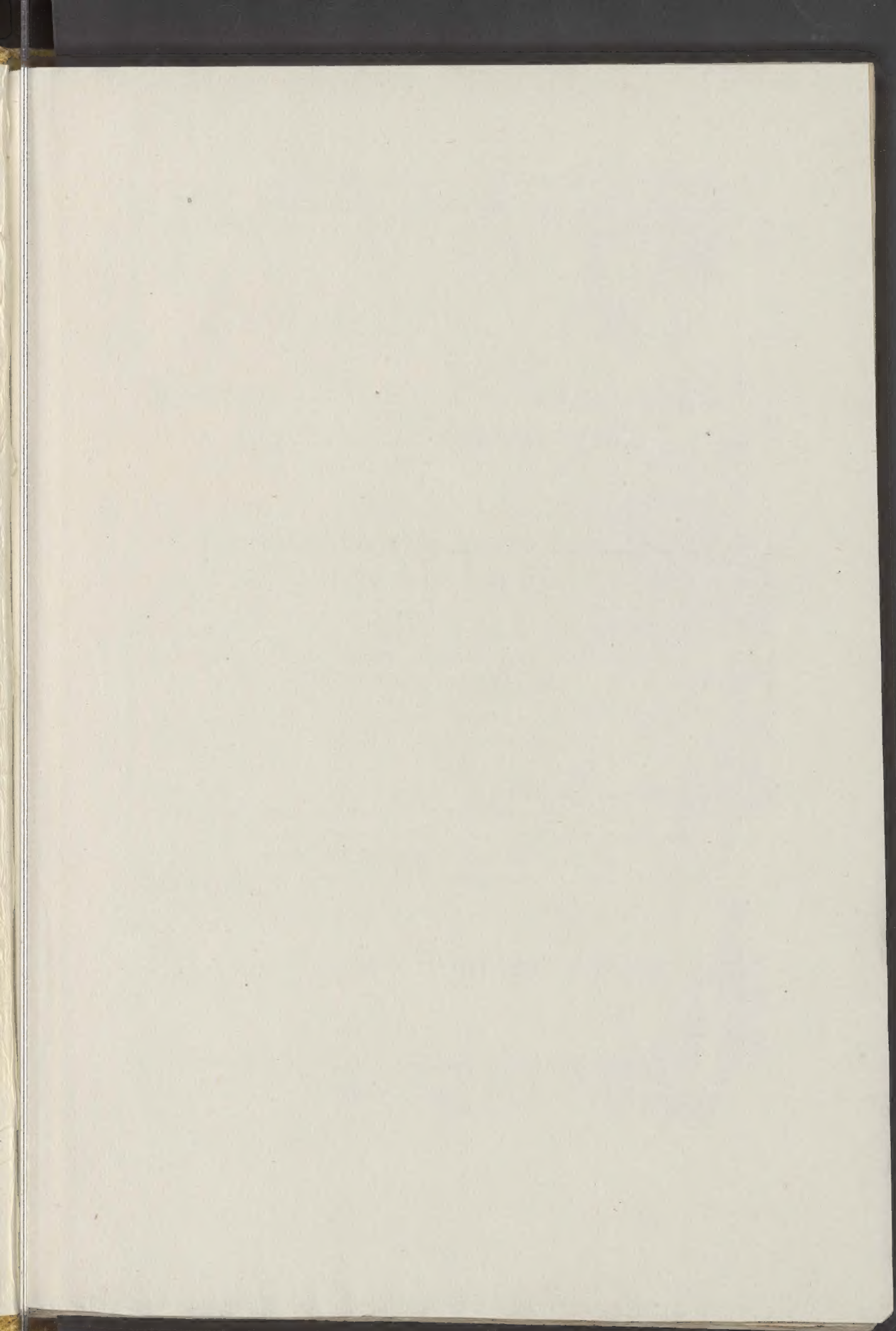
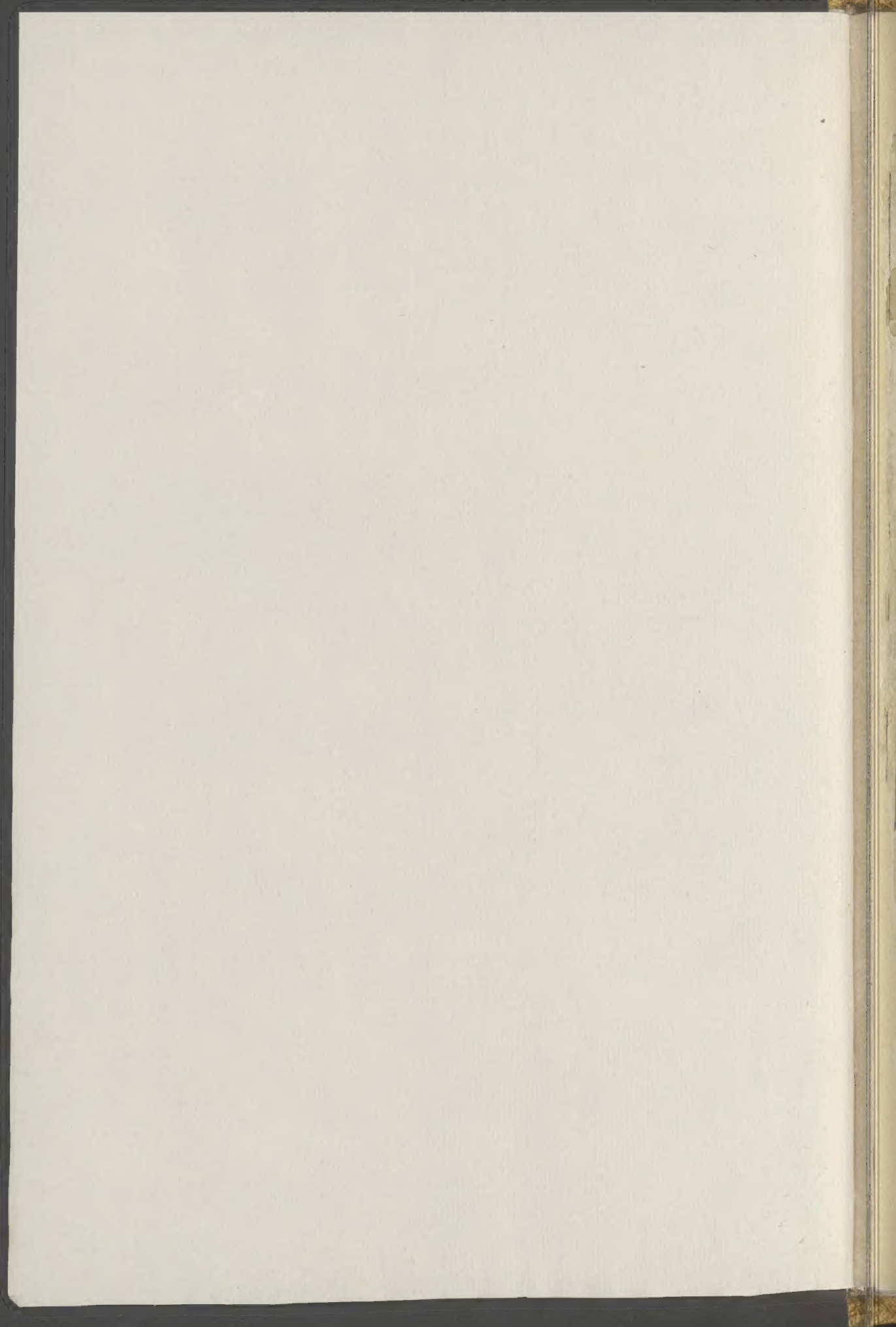




58883 III

Mag. St. Dr.





Pro Bibliotheca Laurentiana Jacovicensis
lat. i.
Z Y W O T Y
S W I E T Y C H

Starego y Nowe o Zakonu, ná ká-
ždy dzień przez cały rok.

Contra Orationes S. Basilii ord. p.
Wybráne z poważnych Pisárzow y Dokto-
rów Kościelnych, ktorých imiona
ang. p. nišey są położone. *z. a. m.*

De ktorých przydane są niektóre duchowne obroki y nauki przeciw
kacerstwom dzisiejszym, tam gdzie się żywot którego Do-
ktora starożytnego potoczył.

Krótki Kazania krótkie na te święta
Ziemi w Mies. i. u. máia.

Przez *P. PIOTRA JAKUBA Societati Jesu* przebrane, uczynione y w ięzyk
Pol. i. przelożone. y teraz znowu od niego po siódmy raz do druku prze-
rządne, y z Rozczemidziemy Kościelnymi Cardynała Baroniusa poro-
zne, z przydatkiem niektórych żywotów na końcu.

Dono. D. A. Sed. Typographi
lat. i. Z dozwoleniem Starzych.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE

W Drukarni *Ad. P. kowczyka* Typographi K. I. M.
roku P. 1610.



58883

III

3



034111



rozum wkrąwie / z młodości potrzebiem. Co gdyś z dzieciństwa y młodo-
dzieństwa omiejska / trudna naprawę porym czyni. J. też naliży w duchow-
wienstwie sług domu oycá Jás : W. wedle lichoty si / pragnac bázgo
goraco wzrostu szczęśliwego Jás : W. ná cieley ná di sy : przyczyniam sie
do tego nie tylo rozywáním Jás : W. do czytania tych żywotow / ále y z prze-
strogami ná písanie / ktorém z mądrych zebrał do stanu páńskiego słuzacych.
Bo cie P. Bog náto dał / y ta sie nádzieia Koron / i rosytká nápełniła : iz
časow swoich záśieć masz stolice Krolewstá oycá twego. Ktorých prze-
strog ácz teraz Jás : W. nierozumie ; ále gdy cie Pan Bog w lata dalsze
wprowadzi / dać tákiego / ktorý ie Jás : W. przypomináním wkráze y wyto-
ży / y grob moy y proch wweleli. zwałszcá gdy z nich do mądrości y cnót
świetych krolewstich / naprawę y pomoc bráć iáko Jás : W. bedzie. Nie
bárzobych tákiey śmiáłości / v dostátych krolow y pánow vzywá : ále tá-
kawe y proste y dziwne pięknościá wdzieczne dzieciństwo twoie / śmiáłym
mie czyni : á miłość / ktora tu tobie y w tobie tu oyczyźnie ná ktoreyes sie do-
bre prodził / w sercu nosze / gorace słowá wypuszczáć mi do Jásności Wá-
szej rostkáwie. Które tákie sa wybráne :

1. Náucz sie poznáwáć nawyzszego Krolá krolow, Iezusá Chrystusá , ktory cie bez
twoich zaslug w domu Krolewskim stworzył , y z matki záraz pánem uczynił.

2. Potym sie przyuczay do poznánie sáмого siebie, iz es człowiek podległy wśytkim
nedzom y odmianom świata tego. Choć wysoko ná ziemi podniesiony iestes ; aleś przed sie
z ziemie uczyniony. z prochu ná dostojność rodu Krolewskiego wysádzony, w proch záś
poniżony być mozesz. Przetoż tak wielki rodzay niechay cie hárdym nie czyni. wśyscy
sa z błota, y ci ktorzy koronę ná głowie máia , y ci co w ubóstwie stekáia : nie godzi sie
z błotnego rodzáiu iedno z dobrych obyczáiw pochłubiáć.

3. Nic tak nie ozdabia stanu wielkiego , iáko služba y boiaźń Boża. Bo sławá ,
bogáctwá, dostátki miáia : á żywot Bogu sie podobáiacy ná wśyski sie wieki roz-
ściaga.

4. Kto wiecey od Pána Boga bierze , ten mu wietśá wdzieczność oddáwáć winien,
nie słowná ále rzeczna : iáko dług płáćac dobrodzieiowi od ktorego wśytko mamy. á
zwłászczá komu dał Pan Bog przemożenie wí lkie, iákie iest w stanie krolewskim. Bo
drudzy chca ále nie moga : á krolowie gdy chca wiele moga ná oddanie wdzieczności
ku Panu Bogu , ktora w tym iest nawietśá , gdy chwale iego świata rozśerzaiá , ná-
dáia, wiáry powśsechney y kościółá Bożego bronia.

5. Gdy pánowanie z reki Bożej wezmiesz , myślic bedziesz iáko sie masz temu podo-
báć ktoryć ie dał. á iáko nád inne wśytkie Pan Bog cie podnosi , tak go ty nád inne
wśytkie bárziesz czéć masz , y ochotniey mu sluzyc. A tym go ná bárziesz uczéisz , gdy
dobrym tych ktore on stworzył , y do opieki twoiey oycowskiey podał , obmyśláć z serca
bedziesz.

6. Rozumu y mądrości ktorey iest początek boiaźń Boża , od Pána Boga y z
dáru iego, y od mądrych nábyway : gdyż cie Pan Bog ná rzady ludzkie , ktore wielkiego
baczienia potrzebiá , gotwie. Bo gdy żołnierz ábo rotmistrz co pobládzi , mnieysza iest
škoda : ále gdy sam hetman, ná wśytko woysko upadek nástepuie.

7. Szczęśliwe dni pogańscy medrcy opowiadáli : gdyby filozophowie krolowáli,
ábo filozophowie philozophowali. Dla tegoż takich dobrych dni y sobie y poddány m życzac ,
mądrości



w mądrości sie y w umiejętności, y w księgach y w mądrych ludziach, kochay. y rozumne sprawy ich, powieści y historye umiey y pamiętay. Bo y do wojen nauka pomoc czyni, a rozum ostry y naprawny, a z boiaźnią Bożą złączony, wszedy sie przyda.

8. Krolem prawnym bedzieś, iesli sam sobie, y skłonnościom swoim złym, y popedliwościom roszkować nąwyknieś. A krolem prawnym być nie możesz, gdyć grzechy y chciwości nierządne, y upodobania nierozumne, roszkować beda, a w nich niewolnikiem zostanieś.

9. Ciałem y człowieczeństwem krol każdy nauboższemu iest rowny: ale dostojenstwem y urzędem, krol Bogu iest podobny. bo wyższego naziemi nie ma. Tego tedy potrzeba, aby iako Bog, popedliwości w sobie y nierządnych chciwości nie miał: a iako człowiek śmiertelny, aby pokore miał, a w pyche sie nie podnosił.

10. Prosić o to Pana Boga napilniey bedzieś, abys dobra rade miał, y ono co uradziś, mocno wykonywał. a żeby to czynił co wsem y krolestwu wszytkiemu pożytek przynosi.

11. Tym sie ozdabia y moeni panowanie, gdy albo sie sam pan dobrej rady domysli, a sobie nie dufając, mądrych sie z nią dokłada: albo iey wiec od drugich nabywa y one wykonywa. Gdy sie nie wstydy drugich wsluchać, ani sie leni to co uradzono mocnie wykonywać. Naśkodliwsze głupstwo, gdy kto y sam radzić nieumie, y drugich co umieia nie słucha.

12. Z dobrymi y mądrymi zdomąszyć sie, a złych y rozmow y towarzystwa ich strzedz sie, potrzeбно iest. Bo od złych zawždy škoda bedzie, y do czego sie niedobrego od nich przyuczysz. a od dobrych aboć co do naśladowania przylnie, abo cie co od grzechu y złego odwiedzie.

13. W miłość sie w poddanych fundować, iest mocne zatrzymanie y łączne sprawowanie państwa. Bo gdy nie miłuią: za podaniem iakiey przyczyny, łączno sie burza: a gdy sie miłością ku panu zwiemia: ochotnemi sie do posłuszeństwa sstaia. Co sie z miłości ku panu nie czyni, obłudne iest y nie trwałe.

14. Straż zdrowia twego napewnieysza, nikomu krzywdy nie czynić. kto nikogoż nie obraża, podeyrzanego nikogoż nie ma.

15. Tak sie poddanym stawieć masz, iako pragnieś aby sie Pan Bog takim tobie stawił. Iako słuchamy, tak nas słuchać beda. Iako widzimy, tak też patrzeć na nas beda: a rowne za rowne wezwiem. Krol iest panem nad wszytkimi, ale też iest sługa Bożym ze wszytkimi.

16. Nieprzyjacielom oyczyzny stawić sie zbroia y mocą: ale poddanym ludzkością y łaskawością.

17. Iako sie na poddane gniewaś gdy co złego czynia; taki na sie gniew obracay, gdy sam co złe sobie poczniesz. Bo gdy nad ine moc masz, ukarać cie nikt iedno twoy własny rozum y baczenie, nie może.

18. Pogrozkami wiecey a niżli mekami zli od złego odwodzić sie pierwey mają.

19. Nad miłosierdzie nie masz nic w tym stanie pańskim sławnieyszego. Bo taki iest Bog, który nawyższe krole daie, ktorego w tey Boskiej cności naśladować, prawa iest wspaniałość. Sam Pan Bog nikogoż nie potrzebuie, a krol tylo samego Boga. Przetoż naśladować go ma, aby każdemu miłosierny był, nie do żywego o godności sie iego pytać. Bo lepiej dla godnych, y niegodnym dobrze czynić: niżli dla niegodnych, godnym y dobrym nie dogodzić.

8. Krolować nad samym sobą.

9. Krol podobny Bogu iako.

10. Rada dobra na pożytek pośpoli.

11. Nabywać rady, a uradzone wykonywać.

12. Z dobrymi się zdomąszyć.

13. W miłość się w poddanych fundować.

14. Straż zdrowia krzywdy nie czynić.

15. Iako Boga słuchamy tak też nas poddani słuchają.

16. Zbroia na nieprzyjaciela, na poddane ludzkole.

17. Na samego się siebie gniewać.

18. Pogroźki pierwsze.

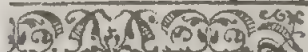
19. Miłosierdzie na przedniejsze w stanie pańskim. Lepiej dla godnych y niegodnym dobrze czynić.

20.
ki serca cie
gna.
21.
scodrot wiel
skarbu.
22.
Czym strąszyć,
ym przycia
ać poddane.
23.
e więcej mi
wać którzy z
łości słuia.
24.
równieśli
moie.
25.
Nasze sie gnie
wać a łości ni
dopuszcz.
26.
Prawa samemu
chować.
27.
Ná wrzedy cno
tliwe stanic.
28.
Dorozy málcy
rrecty.
29.
Prawde przyno
sace milowac.
30.
Pochlebników
sie strzedz.
31.
wcietská do po
mocy Boiey.
32.
Po wschodzie
to m. ba.

20. Czyni wśytkim dobrze co moześ, aby cie wśyscy miłowali. bo nie pociaga mi-
łości żadna ina rzecz wiecey, iako dobrodzieystwo y datki.
21. Hoynosc y szczodrota wielki ma skarb. Bogactwa krolowie rozdawaniem naby-
wacia, gdy wśytkim poddanym dobrze czynia. co im y u Boga platno. Wrodziłeś sie w
domu takim, y na stan taki, który rozdawać y dobrze czynić moze, a brania nie po-
trzebuie.
22. Stanu wysokościa poddane przestrasza, ale ie szczodrobliwościa do siebie przy-
ciaga. A choć cie miłowac beda, stoy w mocy twoiey, a iednak łaskawosci nie opuszczay.
23. Tym wiecey day którzy z miłości czynia to co im zlecisz. Bo ich ochote wietśa
uczynisz, y obludnych od ich lenistwa y nieuprzymości odwiedzisz.
24. Sprawiedliwość iednaka ma być y z przyjaznym y z nieprzyjaznym. Bo iako
grzech iest niesprawiedliwego czynić sprawiedliwym; tak też grzech iest sprawiedliwemu
krzywdę czynić, choć iest nieprzyjacielem.
25. Za iedno miey, iako samemu grzech czynić, tak go y drugiemu dopuszczac
nie bronieć. kto sam pobożny a niebożnego znosi, towarzyszem go złych Pan Bog sadzi.
Z obu stron potrzebá pochwały: y dobre czcić, y na źle sie gniewac, y od złego ich od-
ganiać.
26. Prawa które ná poddane stawisz; sam ie choway, y do nich sie zniewalay:
gdyż nie masz inego któryby cie przymusił. z czego poddani zrozumieia, iako sie o prze-
stępstwo praw bac maia.
27. Ná wrzedy wielka pilność być ma, aby ie ludzie cnotliwi osiadali. Bo co oni
zgrzesza, ná tego padnie, kto ie wiedzac iz tacy sa, stawi.
28. Dobrze bedziesz sprawował państwo, gdy y málch rzeczy sam doyrzys. Co sie
u inych zda máłego, u pánów sie za wielkie poczyta.
29. Tych miluy którzy prawde y dobre rady przynosa, nie tych którzy cie pochleb-
stwy głaścza, a iako cienie za cialy ida y wśytke chwala.
30. Pochlebników sie strzedz, którzy do rozeznania prawdy rozum duśny ślepia. Bo
chwala to co ganieć, a gania co chwalic: y gdyby im wierzył; musiałby abo źle miłowac,
abo dobremu pogárdzac.
31. We wśytkim sie do pomocy Boskiey goraco wćiekay, ktorey iegli każdemu po-
trzebá, daleko wiecey temu, co o wśytkich stáranie ma, y dobre ich obmysla: aby y
nieprzyjacioły mocna reka odpedzał, y doma porządek wśelaki czynił, y woiennym me-
stwem y prawná domowa madroscia, pokoy y dobre wśytkich pomieszkánie zatrzy-
mawal.
32. Po tym krolestwie świeckim, wstepuy iako po wschodzie do wiecznego. Bo kto
dobrze rządzi, a wśytkich iako Bog ziemski pożytki obmysla, ná gorne krolestwo po-
teżnie zarábia.

Sa inne tym podobne náuki / ktore świety Krol Francuski Lodwik
synowi swemu testamentem zostawnie / iako iest tu w żywocie iego. A zwlas-
szczá o spoieniu sie z Kościołem swietym Rzymskim / y posłuszeństwie ku
nawyzszemu namiestnikowi Chrystusa Boga nášego. z czego wielkie bło-
gostáwieniestwo ná państwa następuje. Bo wedle Proroča Izaiasza / krole-
stwo ktore Kościołowi swietemu nie służy / ginie / y narody pustośeia.
Sama stolicá Piotra s. iako ná kámienu osádzona te ma obietnice y przy-
wilej od Chrystusa / iz nigdy zwoiowana aż do końca świata nie bedzie.

Krolestwa



Waleśwa świeckie tego p
chca / y z niey sie zepchnąć
ia : nabywając nieśkiej do
Jas: W. na poddane / jeśli nie do potury nie obroca / a Pan Bog ich sam do
onogo czasu nie odmieni / bierzcie ro obyczajach / a zwołać w posłuszeństwie
napiśwane / y trudne rzadzenie ich / uczynić wielkie kłopoty. Swowol
ność y hárdość / zaniebawienie pospolitych pożytków / a łakomstwa niezmier
ne y nie grzechy dobrym rzadom przeciwne / prawie z brzegów za tych złych
dni naszych wylały. y żyć sie nie chce / ani patrzeć na takie brzydkości. Swy
cieżysz dali Bog wszystkie trudności boiaźnia Boża / y Kátholickim nabo
żenstwem / mądrością z nieba dana y praca nabyta / o ktora zawsze prosić
Chrystusa będzie / łaskawością y znaczną skłonnością ku narodowi y ie
żytkowi / w ktorym sie Jas: W. urodził / cierpliwością a nieśwápliwos
cią / wielkością serca y rycerskimi naukami y ćwiczenim / y innemi pánstwi
cnotami. Ktore napisał *JESV CHRISTE* na tey bialey ięszce nie pisaney ta
blicy / y wley ie w serce to młode Jas: W. iako piękne y niezmarzane y nie
winnością okraszane naczynie. Amen. Uniżenie sie y pokornie do łaski Já
śności Wáśzey oddanie. Dan w Brátkowie w dzień wszystkich Swietych /
Roku Pánstkiego / 1603.

To było przed ośmna lat moie do Jas: W. pisanie: teraz iż Pan Bog do
tego czasu przedłużyc skóre moie lata raczył / y doczekałem piętnastego roku
Jas: W. z wielką pociechą Pánu Bogu dziekuie / iż me uwesela / nie ty
lo zdrowiem y wzrostem pięknym Jas: W. y twarzą krolowskiej wrody
y wdzieczności pełną: ale też dobrym wychowaniem / z mądrego y niepie
cznego dozoru samego K. J. M. naszego M. P. a dobrotliwego Jas:
W. oycá. Lecz y z tego wielką ze wszystkimi obywatelmi korony tey po
ciecham: iż Pan Bog dał Jas: W. przyrodzony dowcip / y dusze do ma
drości y cnot wszystkich sposobną. Już z niey wynikała promyszczi / ktore
mi nadzieie wszystkiego krolestwa łaski / y w naukach szczęśliwy postęp
kierze / na ktorych sie baczenie dobre na rozsadek o rzeczach Jas: W. poká
e. wzrastayże / przeiasny krolowski synu / w Boskim błogosławieństwie /
a ciebie y na duszy / a te przestrogi wyższej położone / już pilnie / iako y świe
ch historye rácz czytać. Boć już dał P. Bog ostrożne nie dziecinne ba
le / y rozsadek wrodzony y nabyty. ochotą y pilność do nauk / po ki lata dał
nie zayda / a czas do nich nie minie / przystąpić ma. aby sie co dzień y ro
m ośtrzył / a znaiomości y boiaźni Bożej / ktora jest początkiem mądrości /
przybywało. Pokornie sie do łaski Jas: W. y grzeszne modlitwy moie zale
m. Dan w Wilnie w dzień s. Bártłomieia / Roku P. 1610.

Łaskości Wáśzey mego M. Pána

Najniższy sluga y Bogomolca

X. Piotr Skarga
Societatis IESV.



Do Czytelniká dobrej wolej.



W Kaca około piśania / y ná Polskí náš iezyk przekłádania Ży-
wotow Swiętych / ktoram zá pomoca Boska / przed lat dwudziesta y
pięć podiał / do tego mie czasu poćiecha wdzięczna ochładza ; iż widze
te Księgi w ręku ludzkich / ktorami pobożni gospodarze domy swe y sto-
ly okrasili / y duchowni y wżeni / y wszyscy w obec ná nie laskawí / á ich
czytania nie odmiataia. Co y potym znác / iż okrom Wileńskiego pierw-
szego wydania / iuz to hosty raz tu w Krakowie z prasy te Księgi wychodzą. Doyrzałem
tego / iako iuz w życiu mym ostatniego / wydania (bom blisko śmierci / á do lat iuz 73.
przystępując / nie mam do dłuższego wieku nádzieie) iesliby przyszło czego poprawić / á
bledu sie ludzkiego pokuta y nagroda nie wstydić. Augustyn ś. szczescia tego od Pana
Boga pragnął / aby to co młodszy będąc pisał / w starości przeżywać mógł / y poprawa
gdzieby sie ná czym omylił / nagrodzić / a tak z śmiercią omyłek nie odbiegac. y dal mu
Pan Bog napisać Księgi Retractionum , w ktorych pokazał / co młode lata á co sta-
re umieia. Przybywa w starości baczenia / y samo doznanie y rzeczy rekomá piastowa-
nie / náuke dostala rodzi. Trafilem na Rocznodzieie kościelne Kardynała Baroni-
usza / y z przekładu dwunastu Ksiąg ábo Tomow / aż do Roku Pańskiego 1300. kto-
rych mi P. Bog roku 1607. dokonać dał / wielem rzeczy zrozumiał do poprawy w tych
Żywotach ś. słuzących / y wedle lichych siłek moich / przegladając znou te wszystkie
Żywoty / uczynilem z dárú Bożego co potrzeba przyniosła : do tego sie przychylając / co
mi ten wielki y wżony y w Działach kościelnych biegły Kardynał do przestrogi y poro-
wánia wkazał. Przetoż tym też imieniem znou ciebie / wdzięczny Czytelniku / do czyta-
nia tych Żywotow śś. namawiam. Nie żaluy czasu / bogo dobrze obrócisz / ktory drugdy
ná próżności trawisz / gdy z páieczyny plotno robisz / á z piasku zamki z dziećmi budujesz / y
moryle ná powietrzu chwytasz / ktore poimawszy porzucić / boć y rece zmaża / musisz. Mo-
wie / iż zabawy wszystkie w nieśárku świeckim / iesli duchowne opuścisz / do pożytku nie
przyjdą / á iemi dobry czas / y ná wiecznych dobr nábywanie dany / wtrąciś / á żadna go
pokuta gdy minie nie wrocisz. Jesli ná niebo y gwiazdy y słońce tak piękne z rozkosza pa-
trzyś ; iesli ozdoby ziemié w gorach y pogórkach y polach / w zieloności y kwieciu y w
rzekach y lasach y gajach słęcznych wćieche tobie mila dáia ; iesli ná prałach / spiewaniu
ich y pioskach pięknych / y ná zwierząch rozmaitych dzikich y domowych oko twoie chlo-
dziś ; á iako sie pátrząc ná Swięte Boże nie ochłodzisz : To wszystko nierozumne stworze-
nie iest / iako ślad tylo Boga nieogarnionego : a Swięci są iako twarz y obraz y podobień-
stwo iego. Ná Boga ieszcze pátrzyć nie możemy ; ale obrazem iego wćiechyć sie możemy.
O iako wielka ochłoda ! Swięci są obrazem Boga żywego : o iako piękne y miło ná nie
pátrzyć ! Swięci malowana twarz Boska cnorami Boskimi y od Boga wolanemi ná
sobie máia : o iako wdzięczny to obraz / o iako oczy wiernych wweśela ! Gdyby obraz iaki
piękny mówić miał ; takieby słowa do pátrzącego ná sie puszczał : Ná mie pátrząc tego
miluy czyiem iest. ieslić sie podobam / á oczy y serce twoie do siebie porygam : á iako cie
ten do siebie y zamilowania swego porywać nie ma / ktorogo cieni tylo y obraz ná mnie
iest : Bychmy ná Swięte często pátrzyli / pewnie bychmy w miłości ku Bogu gorzeli.
Oni są piękniejszy niżli niebo / słońce / y gwiazdy : Oni są ozdobiona komora y lożnica Pa-
ná swego : w nich odpoczywa / one dary swemi najwyższemi okrasa / iakich słońce y niebo y
stworzenie wszystko bezrozumne nie ma. Przetoż ná nie y dary Boże w nich pátrząc / do
zamiłowania dobroci / szczerobliwości / y miłosierdzia Pana Boga náшего pobudzić sie
możem.

Nábedziesz y przyczynisz sobie mądrości y rozumu do zbawienia y życia pobo-
żnego / w tych swiata tego ciemnościach y bledach przemieszkując. Bo Swięci
nazwani są swiátością od Pana Jezusa / y máia pochodnie w ręku swoich : to iest
náuke y przykłady cnor Chrześciáńskich / ktorych słuchając y ná nie pátrząc / medytuy-
mi záwždy być / á głupstwo y ślepotę bledow y grzechow oddalać od siebie możemy. Já-
ko kto z mądrym obcuje y przemieszkowa / takim też sam zostáie ; y być nie może / aby sie co
do niego

tráćące s.
luguślná.
pikt: 7.

owá do
ania.

ecma o-
idána s. pá-
trzyć.

ad y obraz iá-
rośnie.
I.

ięci do Pana
ga nas pro-
wadza.

Matth: 5.
Luc: 12.
Z mądrym to-
warzystwo.



ZYWOTY SWIĘ- T Y C H.

M I E S I A C P I E R W S Z Y
S T Y C Z E N, I A N V A R I V S.

**Zywot Świętego Świętych Pana naszego Jezu
Chryśta/ a zwłaszcza o iego Obżezaniu y okławie Narodze-
nia/ y o Nowym Lećie.**

I.
Ianuarij
Styczeń

Niezmierzna łaska ni-
mu niespowinowacone-
go Boga światu sie zia-
wila. Syn Boży / Slo-
wo Oycy / Bog prawy z
nieba sstapil / y nam sie
sstal w cieie podobny człowiek / y znami w
towarzystwie przemieszkal. Przedwieczny
bez poczatku od Oycy rodzony / dziś osmy
dzien z matki sie bez oycy wrodzil : niewi-
domy w Bosctwie / sstal sie widomym w cie-
le / y niecierpielivy sstal sie cierpiacym :
aby ludzie rodzeniem iego / na syny Boze
odrodzeni / nauka iego oswiecen / zywo-
tem w bogaceni / przyklady do cnos swie-
tych pobudzeni / smiercia ozywieni / y zmar-
twychwstaniem iego naprawieni y w blo-
gostawieni / do raju sie wrocili / dziedzie-
two y oyczyna krolestwa nieodmienne-
go / y roskosy niebieskie bez konca otrzy-
mac mogli.

Koleda y
Nuncia-
to Carze-
scia / kie.

Toć jest twoia Ewangelia y dobra no-
winá / Koleda / y Nowe lato twoie / na-
rodzie Jadamow / ktora cie tylo sama w
placzu twoim wrolic / y w przyrodzonym
twoim przeklectwie y niedzy swiata tego
wciekyc y wweselic moze. Zywot tegoz
Pana y Boga naszego Jezu Chrystusa /
gdy sie ine wypisnia / slusnie sie tu przelo-
zyc / y iako na czolo wystawic mial : ale iz
jest wshytym znaiomy / iako Ewangelia
po wshytym swiecie rozgloszona jest / do
niey Czytelnika odsylam : to tylo na tym
mieyscu potrzebnie sie poda / czym rozny
jest zywot Pana naszego Jezu / od inych
slug y swietych iego.

Bo naprzod ten zywot jest wzorem
wshytich : on ieden sam mistrzem w przy-
kladzie / wshytym wzniami. do wshytich
rzeczono : Jakom ia czynil / tak wy czyncie.
wshytym dano nauka : Noscie na sobie
obraz niebieskiego Jadamá. A iako rozny
jest obraz od zywey twarz / tak rozne sa
zywoty swietych od tego iednego / na kto-
regoz wzor y podobienstwo byc moga. Kto
sie od tego podobienstwa oddalil / swie-
tym byc nie mogl. Kto do niego blizhy / na-
wietshy jest swiety. Rzeklby kto : W sta-
rym zakonie ludzie na ten obraz zywoty
seze w czlowieczensctwie nie ukazany nie
patrzyli / iakoz swietych byc mogli : Pa-
trzyli y oni ale ciemno / przez figury y z da-
leká / iako mowi Apostol / y Proorocy po-
czesci zywot iego naswietshy opisali. My
wietsha mamy laska widzac to / czego oni
nie widzieli : patrzymy iasno na sprawy
zycia iego : przetoz tez na wietshy wshytch
cnos y gorecte nasladowanie powinn
stefiny. y przetoz w nowym zakonie gesthy
y wietshy sa Swieci nizli w starym.

1. Ros-
nosc.

1. Cor : 11
Rom : 8.

Heb : 12.
1. Cor : 10.
Luc : 10.

Ktemu / inych Swietych zywotow do-
scignac ktory iny swiety y przewyzhyt
moze : ale tego iednego zadon doyc y do-
siac nie moze. Ani byl / ani bedzie / ani byc
moze zadon swiety tak pokorny / tak cichy /
tak milosierzny / tak czysty / tak cierpieli-
wy / iako ten Pan y wodz nasz Iesvs. Toz
sie o inych wshytich cnosach mowi / ktore
tak sa wysokie / iz ich zadon nie dosieze / ani
z nimi zrowna / ale kazdy daleko zostac mu-
si / acz co nablizey przybiegac jest winien /
ile pilnosć / czuynosć / y laska Boza daie.

2. Ros-
nosc.

3. Roz.
noś.Żywot P.
Jezusow
wŝytkim
ŝtąy.

Nad to / inne żywoty Światech po wielkiej części na jeden się stan przydaia: królewski na królewski / kapłański na kapłański / świecki na świecki: a żywot Pana Jezusow wŝytkim stanom służy. Papieże / Biskupi / kapłani / królowie / męczennicy / wyznawcy / dziewice / pustelnicy / poŝnicy / zakonnicy / ŝedziowie / przełożeni / káznodzieie / doktorowie / medycowie / młodzieńcy / poddani / słuźy / rzemieśnicy / y inni wŝyscy wzor z niego brać mogą y winni są.

4. Roz.
noś.Num: 37.
Matt: 9.

Ioan: 15.

5. Roz.
noś.

Jeszcze tym rozny jest żywot Pana naszego od innych: Cnoty y przykłady Światech pobudzić nas mogą: ale siły dać do czynienia y naśladowania samey z siebie nie mogą: patrzyć na nie y kochać się w nich w sercu mogą: ale wypełnić ich bez pomocy y łaski Jezusa mego nie mogą. Sam żywot tego Pana ożywia nas / y pobudza / y naprawia zaraz a dużej czyni / z tej łaski która z niego płynie: bo nie było prawdy / ale y łaski pelen jest żywot jego. Na tego podniesionego waży nie było patrzeć / ale patrzeniem się leczy y wzdawiam. Gdy się tego sukniey dotykam / siła z niego wychodzi / y do roboty zdrowie mi daie. bez niego nic czynić nie mogę. ta macica sok rozżłom do owocu puszczania daie. w niej rozżłka kwitnie y rodzi / bez niej ŝchnie y w ogień się godzi.

Nakoniec y z strony gołego przykładu: rychley się pobudze do dobrego z pana / niżli z ŝlugi: rychley z tego który mnie wiecey miłuje / niż który mniey: wiecey z tego który dla mnie wiecey czyni / niż który mniey czyni. Gdy się pokory weze / widze pokornego słuźy / nie tak się dziwuie / bo słuźe korzyć się godzi y musi: ale gdy na pana samego pokornego patrza / bázciey się swey pychy wŝtydzić mam / gdyżem słuźa y namięczemnieysze stworzenie jego. Toż o innych cnotach rozumieć się ma.

Tedy rzecze: dosyć mi tedy na żywocie tego samego Pana mego: a czemuż inne przed mi kładzie? Dosyć / y bázdo dosyć / y názbyt dosyć. Boże dayci się w tym samym żywocie wkochać / y prawie w nim pogrążyć / y w nim stać myślą we dnie y w nocy / y nie nie pamiętać iedno IERUSA, y onego záwždy na sobie y na ciebie swym nośic / y jego na się obloczyć / y w nim chodzie. Wŝakże iż wŝyscy Świeci w teyże sukni chodzili / też bázwe nośili / tegoż Jezusa y żywota jego naśladownikami byli / záwładzić robie nie mogą / a pomoc do

brym towarzystwem do ochoty mogą. Żywot światech jest / żywot Chrystusow. Bo iako mówi Apostoł: Żyie we mnie. Chrystus: tak w nich żył. y stać mówi: Naśladuycie mnie / iako y ia Chrystusa naśladuię. Nie inyc się żywot w światech podae / iedno Chrystusow / po Światech jego rozŝerzony / moc od głowy na członki po żyłach y kościach rościagniona. Kró Pawła s. naśladuię / Chrystusa naśladuię: bo w nim Chrystus żył y mieszkał. Toż się o innych mówi.

To iednak maś osobnego z żywotow Światech / iżec wymowki one / które mi się cielesność naszą broni / wŝtaia: Trudno Chrystusa Pana (bo on y Bogiem był) naśladować. Gdy na Świate jego y wielki poczet ich weyŝrzyŝ / wŝdy weŝchnawŝy rzeczeŝ: Ci tak naśladowali / a ia czemu stoie / izali mi na towarzystwie ŝchodzi? Ci mieli takie grzechy iako y ia / a patrza iako z nich wychodza / a ia czemu w moich leże? Ci mieli taká ludzkość y ŝabość ciała / a ia czemu się ta ŝabość wymawiam? Ci mieli także przeŝkody y pokuŝy / a patrza iako się odwieść od dobrego y zbawienie go nie dali? O czym się y o pożytkach żywotow Światech w Przemowie ŝerzeý dołożyło. Teraz iedna te część spraw y żywota P. Jezusowego / to jest Obrzezanie jego / które dziś ŝwiećim / krótko wspominać / tego się uczymy.

Naprzód / iż Pan się zakonu stárego y wŝtaw jego nie chroni / bo go on sam weyŝmił y podał / y pelnić go przyŝedł nie pŝwac / na odpor tym którzy stáremu zakonowi przyganiáia. Wŝakże iż on zakon zŝrony ceremoniy y sakramentow / był doczeŝny / obciaŝliwy / a niedoŝkonały cieŝar jego pelnieniem y poŝluŝenŝtwem swoim: z nas zeymuie / a wieczny / nowy / y łaskę w swych sakramenciech maiaćy daie / y to Obrzezanie w Chrzeŝt swoy daleko pożytecznieyszy obraca. Pokázac się też chce w tym obrzezaniu być prawym głowiekim y synem Abrahamy / iemu w takim obrzezaniu prodić się miał Meŝyas / y tam w tym gniazdie ŝukać go wŝytki narody dla błogoŝławienŝtwa ŝwego miały. Chciał też być obrzezany / aby Żydom onym przyczyny nie dał do odrázenia iakieg od siebie / iakoby z ich przodkow y oycow / po rodzeniu y obrzezaniu wedle obietnic Proroekich / nie pochodził. Wŝytkim też Pan daie przykład aby będąc grzeŝnemi / lekářstwá na grzechy od Boga danego / ŝukali y wżywali.

Cor: 11.

Obreza.

nie Pana

czego nas

nauca.

1.

2.

3.

4.

Jesli

6.

Obżezanie duchowne.

O Okta-
wie.Luc: 16.
Matt: 22.
Ioan: 9.Nowe
Lato.

Jesli ten rany duszney nie mając / plastry y mąści bierze: a iako my ran y wzodorow pełni / takich pomocy szukać nie mamy? Na koniec duchownego nas obżezania nauczyć raczył / o ktore Prorocy na on lud na sercu nieobżezany wołali.

Obżezujemy serce z myśli plugawych / gniewliwych / zazdrościwych / nieczyliwych. wsty z prozności słuchania słow zarażliwych / obmawiających / gorzących. oczy z pozadliwosci cielesney y świeckey. ruce od krzywdy czynienia / y cudzego brania / y zatrzymywania. nogi od popedliwosci y biegania do zlego. język od mądractwa / wielomowstwa / y proznych słow obżezujemy. Tak obżezani / oktawa wieczney y ostatniey godziny / Bogu / w niepomazanym sumnieniu świecić będziemy. Szczęść dni robory y pracy naszej w zakonie Chrystusowym. Siódmego / iesli robim / odpoczywać będziemy bez ciał na duszy po śmierci. Na osmy on y oktawa dnia ostatniego sadu Bożego / y ciała weźmiem / y w nich przed stołicą sprawiedliwą staniemy. Na ktory czas abyśmy prawie ochodożeni y z grzechow wszystkich obżezani / y iako oblubienicą niepokalana / w onym kościele ięgi stawić się między owcami Chrystusowemi / od kozłow y lewice odlaczeni / mogli: robimy po ki nam rych sześci dni staie / a czas on nie przydzie / gdy rzecze leniwy: robie nie moge / zebrać mie strom: po ki reku y nogi nie związa / po ki noc śmierci / w ktorey na robore czasu nie masz / nie zaydzie.

Daymy sobie szczęśliwy ten rok. widzisz iż ieden minął / a drugi idzie / czas bieży / a iako woda w bystrey rziece wcieka / a nazad się nie wraca. do śmierci / iako bieg koni do kresu / dni sienaśse przymykają / a iako kamien z gory na dół do niey lecim / a nigdziey się nie oprzem. Oblizze się / coś przez ten przeszły rok na trzym duchownym / ktore cie samo od głodu wiecznego wybawić y ubogacić może / kupiectwie utracił / albo zyskał / a czymś się na przyszle przygody opaszał. Nazad się obróć / a przed się weyrzy:

Wiem iż za soba grzechy masz / a przed sobą śmierć straszliwa / y przygody do niey rozmaite y nagłe stoja. sad strogi / liczba trudna / gorące piekło / ciaska do nieba wliczka / wieki na obie stronie bez końca. Jesliś młody / z tylu się śmierci zdradliwej obawiaj. iesliś stary / otoc już w oczy leżie / a siwizna / y mdleyse członki / iako pozew w drzwi swoich zawieszony wołanacie / abyś się do sadu gotował. Jesli chcesz ono siódmego dnia święto y one zaś oktawa w weselu y odpoczynieniu wiecznym świecić / odcinaj zbyrki y kochania y grzechy swoje / a prawa rychlo zaczynaj pokute. odcinaj zbyrki / majątność ktora prozno leży / a miłosierdzim na ubogie okupuy grzechy swoje. odcinaj przystęp y pogode do grzechu / y wszystko co cie do niego przywodzi. lepiej tobie bez oka / reki / nogi / to jest / bez świeckey y cielesney w grzechu pociechy / y bez takiego ktory cie gorzy przyiaciela / do nieba wnieść / niżli z tym wszystkim do piekła się dostać. Bierz na się posłuszeństwo wstaw Bożych y przykazania Bożego / y wypełnienie zakonu iego. A iesli co ciężkiego: oto masz tego ktoremu dziś daie się imie I E S V S, to jest / słodki twoy Zbawiciel: abyś wiedział o pewney pomocy twoiey / gdy pokute zacznieś / a iarzmo zakon iego y dobrych uczynków na się weźmieś. W tym słodkim imieniu / w tych przykładziech żywota Jezusowego wszystko goryżkość pokuty y robory odeydzie / łaska cie iego / wylana na cie z meki y krwi iego / iako woz gorowy ponieś. Będzie tobie I E S V S w pracowaniu pomocą / w utrudzeniu posileniem / w wstawianiu po krzepieniem / w rozpaczynie nadzieia / w zachwianiu podpora / w posłiznieniu podieciem / w smutku pocieszeniem / w wciśku wybawieniem / na wojnie zamkiem / w pogoniey wcieczką / w nocy strażą / w drodze błedney wodzem / w potopie portem / we wszystkich przygodach obroną / a na koniec przy śmierci pociechą / y przy ostatney godzinie wieczną zapłatą. Amen.

Dan: 4.

Matt: 18.

Żywot ś. oycá Bazyliuszá wielkiego / wypisany od Al. philochiuszá Biskupa Iconium; ále po wietšej części ziegoż samego pisma / y z Grzegorzá Názýánzená / y Nissená wybrány. Żył około roku Pánst: 350.

Tegoż
dnia.

Bazyliusz / od wielkiej żywota swiętości / y wysokości nauki / wielkim nazwany / rodem był z Cesarzey Kappadockey / wychowany z dzie-

ciństwa w Neocezarey od baby swey na bożney Chrześciánki od Naktyny / ktora była uczennicą Grzegorzá Tudotworce / onegoż miastá Biskupa / y wiele słow y kas-

Bafilii: e-
pist: 64. &
76.

Nazian-
zen: orat:
de laudib:
Bafil.

zania iego pamietala / y ona nauka Chrzes-
cianskiej pobożności y wiary / mlode ser-
ce dziecięcia wnetka swego / iako sam o-
tym wypisnie / pokrapiala. Mlodość swo-
ja na nauce pierwey w Cezareey / a potym
w Carogrodzie zabawial / y dobrze w nau-
kach wymowy y Philosophicy cwiezony /
na wietrza doskonałość ich puścił sie / do
márki na on czas nauk wszytkich do Athen
do Grecyey. Gdzie też on Julianus Apo-
stata / ktory rychlo potym byl Cesarzem /
na naukach przemieszkawal / y byl mu do-
brze znáomy s. Bazyliusz iako spólroczni-
iego. Nalazł też tam znáomego swego
towarzysza Grzegorza Nazyanzena / z
którym tam zaczął barzo goraca y nápo-
tym nigdy nierozrywana miłość. Bo Na-
zyanzenus widząc iego świecie obyczaje y
wielka w mlodości stateczność y dziwna
ostrosć rozumu / y okrasę wymowy / wniósł
sobie serce iego iednać y do przyiaźni w-
przemyślenie pociągac.

Tak dobrze już był w naukach Bazyliusz
podrośły / iż mu sie Atheny grube widziały /
a zdáło mu sie iż nie było sie w nich czego
uczyć. Cieszył go lepsza nadzieja Nazyan-
zenus / prosiac aby sie lepiej rzeczom przy-
pátrzył. y żyli z sobą iako dusza iedną we
dwu cielech / ieden drugiemu wstepował / y
slawę własną ieden na drugiego wkładal.
w tym sie wpoiminając / aby cnota miłowa-
li / a żywot do przyszley po śmierci nadziei
prostowali : y to záwždy mieli przed oczy-
má / aby wedle rozkazania Boskiego żywot
swoy prowadzili / a ieden drugiego do cnot
świetych wbiegal y przykładem budował.
Towarzystwo mieli z wczciwemi y spokoy-
nemi spólroczniami / wiedząc iż sie złowiek
rychley zlemi zmaże / niżli cnota ozdobi / iá-
ko przedzey zachorzeć niżli ozdowieć mo-
żem. Mielisiny / práwi / dwie drodże : Je-
dne przednieysza / ktora nas do swietych
domow náskych y swietych Doktorow pro-
wadziła / a druga podleysza / ktora nam ná-
uki świeckie y mistrze ich wkazowała. In-
szej oney drogi / ktora do swiat y widokow
y igrzysk / y schadzek / y godowania prowá-
dzi / zaniechalisiny. Bo prozno sie w czym
takim kochac / co pomocy do wczciwego
życia nie podaie / a lepszymi ludzi nie czyni.
Drudzy z rodziu y przezwoisk pochwały
szukali : a myśmy za iasne y wielkie imie po-
czytali Chrześciani być / y tak sie zwac / y z-
te sie cblubic. W Athenach bálwochwal-
stwa / wietrze niżli po wszytkiej Grecyey /
skody nam nie czynily / y owsem w wierze

nas wmacniały / pátrząc na błedy y śalwier-
stwa pogan / śatanami / ktore tam dziwnie
chwala / gárdzilisiny. To s. Nazyanzenus.

Takim żywotem y nauka ona pará to-
warzyszow wśedzie sie po wszy Grecyey
y inych stronach barzo wstawila / między
uczonymi zwłascza. Mielili za mistrze swo-
ie dwu przednieyszych poganstkich Philo-
zophow / Zemerusza y Libaniusza / kto-
rym sie w nauce rownali / abo one prze-
wyższali. Przemieszkawszy w Athenach
Bazyliusz / y tam Nazyanzena / ktorego A-
thenscyktowie do czytania y naucek trá-
somowstwa przymusili / zostawiwszy / pu-
ścił sie do oyczyny do Cezareey / gdzie zá-
czety żywot doskonały w czystości y wz-
gárdzie swiatá wszytkiego prowadził.
Nieczystościá cieleśną nigdy sie nie poma-
zał. y sam o sobie mowi : tyłom / práwi /
myśla kwiat czystości moiey pospecił.

A gdy on Julian spólroczni s. Bazylego
na Cesarstwo wstapiwszy y Chrystusa sie
zaprzawszy / wzone ludzie do siebie w chy-
trości zbierał : pisal też do s. Bazylego / a-
by do niego przyiaczał. lecz on żadną miá-
ra niechcial / y list mu mocnego wyznania
wiary swey napisal / ktorey towarzy-
stwem iego mazać niechcial.

Przemieszkawszy w Cezareey / puścił sie
Bazyliusz do Egiptu / Palestyny / y Syry-
ey / y Mezopotamiey / chcąc sie mnichom
w tych tam stronach przypátrzyć / y do ra-
kiego sie żywota pobudzić. y zbiegal one
wszytkie kraie iako dobra pszczoła / miod z
onych kwiatkow żywota od swiatá oddzie-
lonę a z Bogiem złączonę biorąc. Ná-
tey drodze po miastach wiele ludzi / a zwla-
szczá wczonych Philosophow / do Chrystu-
sa pociągal / między inemi Eubulá / ktore-
go y do towarzystwa swego y opuśczenia
swiatá zaciągnal. A gdy był w Antyo-
chii / znalazł w gospodzie Philoxena wznia-
Libaniusza Sophisty / a on sie z rozkazania
mistrza swego z nieciakiemi wierszami Zo-
merusowemi biedzi / ktorych wyklad gdy
mu troiaki s. Bazyliusz wkazal / a on go do
mistrza swego spisawszy odniósł : dziwo-
wał sie Libaniusz y rzekł : Niemasz teraz ná-
świecie tak mądrego / ktoryby taki wyklad
náleść mogł : skąd to masz : Powiedzial / iż
od iednego goscia / ktory w oycy mego jest.
Zaraz bieżal tam Libaniusz / y poznal mile-
go przyiaciela y niegdy wznia swego / y
wziawszy ich do domu swego / gdy im roz-
máitrych potraw dawal : oni na samym
chlebie y wodzie / dziekując P. Bogu / prze-
stawali.

Bazil: ep:
146.

Bafil: ad
Chilonē
discip.

Nazian:
in orat: fu-
nebris Ba-
sili.
Julianus
epist: 12.
Concil:
Nic: 1.
act: 4.

Amphil:
in vita e-
ius.

Nazianz:
ut supra.

Żywot S. Bazylego.

5.

Wpominania
y nian
k mlo
dym.

Nazi: in
ep: 146.

Basil: ep:
79.

Apud Ba:
fil: ep: 141.

stawali. Zapaliwszy sie z rozmow y przy-
kladu ich do wiary s. rzekl Libanius: te-
raz wykonać dobrych myśli nie moge/ ale
prosie Bazyli/ abyś wznie moje lud mlody
do dobrego wpominal. A gdy ie do niego
stupil/nauczal ich s. Bazyliusz aby czystosc
duszną y cielesną chowali: aby chodzenie
ciche/ wymowe rozdzielną y rozmyślną/
pożarm y napoy/ ciała y głowy nie zapas-
lając/ mieli. Przy starszych w milczeniu/
przy miedzych w słuchaniu/ przy wrzędzie
w poddaństwie/ z rownemi y podleyszemi
w nieobludney miłości/ aby sie zachowali:
aby mało mówili a wiele poymowali/ w
poru y święgotania sie wiarowali/ nie lę-
cno sie śmiali/ wstydu sie wzyli/ z niewia-
stami bezpiecznie nie rozmawiali/ ocy-
ku ziemi spuszone/ a serce w niebo podnie-
sione mieli/ strzegli sie swarow/ mistrzo-
stwa sie nad inemi nie domagali/ a świec-
kiey czi y sławy za nie sobie nie wazyli. A
iesli kto z was/ powiada/ drugiemu może
dobrze czynić/ czekay odpłaty z nieba wie-
czney/ od Chrystusa Jezusa Pana naszego.

Gdy sie zaś s. Bazyliusz do Cezareey
wrócił/ tam na kapłanstwo poświęcony
jest: a mając nieiała niezyczliwosc v Bi-
skupa onego miasta Euzebiusa/ wdal sie
na pustynia do Pontu na żywot mniski/ na
ktory pociagnal z soba Nazyanzena/ y zyl
tam na wzor onych ludzi ktorzym sie w E-
gipcie y inych krolestwach przypatrzył/
iako sam pise. Tam wiele mnichow do
siebie zgromadzili/ y reguly im mądre z
wielkim Duchą s. natchnieniem napisali/
y żywot on Anyelski wiedli/ ktory Pogan-
ski Philozoph Libanius wyławia/ pisac
one słowa do Bazyliusza niegdysie wznia-
swego: [Tam cie/ gdyś iesze mlodym byl/
milowal/ boś w sobie miał wmiarkowanie
ludzi starych w miescie pelnym rozkoszy/
to iest w Athenach. y myslilem/ gdyś sie
do oyczyny wrócił: Co teraz czyni Bazy-
liusz: podobno prawnych spraw y rzeczn-
ictwa pilnie/ abo bogatych oycow dzieci
Rhetoryki wzy. A gdy mi powiedziano/
jes sie do lepszy drogi wdal/ o to wierz-
skaranie mając/ iakoby sie z Bogiem sprzy-
iaznil/ a niżli o to iakoby bogatym byl:
mam cie za szczęśliwego y twóde Rappa-
doki. Ciebie/ iesz wolal takim być/ a one/
iz takiego sąsiada mieć mogli.] Patrz i-
ak y Poganin żywot mniski chwali/ na
hambę dzisieyszych heretykow/ ktorzy mu
przyganiata y wloca.

Na oney puszczy w Poncie ostrzy on ży-

wot Bazyliusz z Nazyanzenem y z wiela
inych ludzi doskonałych wiodac/ żywno-
ści dodawanie miał od matki swey Em-
meliey/ ktora z druga strona rzeki we wsi
mieszkając/ życia też onego naśladowala.

W ten czas on Julianus Cesarz odstep-
nik y przesładownik wielki Chrześcian/ do
Persyey sie wyprawioy zginat/ y z wiel-
kiego postrachu kościel s. ktory gubil/ wy-
bawiony zostal. Pisa niektorzy/ iz do Per-
syey iadac byl w Cezareey/ y na s. Bazyliu-
sha iako na Biskupa onego miasta przegra-
zal sie. Ale drudzy tego nie przyznuiac mo-
wia: iz na on czas gdy zginat Julianus/
s. Bazyliusz na puszczy mieszkal/ y iesze
Biskupem w Cezareey nie byl. Jednak to
sie przec nie może/ co napisal s. Damasce-
nus z Helladyusza/ ktory po s. Bazyliu-
shem Cezareyskim byl: iz przed obrazem
przechystey matki Bozey/ na ktorym też byl
Mercurius s. meczennik y żołnierz mało-
wany/ prosil P. Boga/ aby kościel swoy
od Julianowey poganstkiey reki wybawil.
y widzial iz on obraz Merkuryusza zacił
sie/ a poty sie z krwawą wloznią wkazal.
Po czym iuz Julianus zabity byl na oney
w Persyey wojnie. O czym czytay w Ro-
czynach dzieciach Kościelnych. Jakie na o-
ney puszczy ćwiczenia y ostryosci żywota
byly v mnichow ktore s. Bazyliusz nau-
czal/ y ktorzym reguly y przeświere prawa
napisal/ dotyka Nazyanzenus/ tegoż w
tenże czas życia uczestnik. Jedni/ prawi/
w zelaznych petach stekaja/ drudzy popio-
sem sie karmia/ y lzy w napoy swoy miesza-
ia: Drudzy przez dni 40. y noczy na zimnie
y śniegu iako drzewa iakie stoia/ sercem sie
od ziemi podnoszac/ a samego w nim Bo-
ga mając. Drudzy wsta swoje y iezyk za-
mykaja/ na chwale ie tylo Boga otwarzaj-
iac: Drudzy głowy swoje Chrystusowi
bez strzyżenia poświęcaia. 26.

A gdy Valens Cesarz wshytek sie do A-
ryanow wdal/ y od nich chrzest wziawszy/
na Karkholiki sie ostrzył: Biskupi po wsem
pánstwie Rzymskim/ o zachowaniu wiary
prześlawney myslac/ wzone ludzie do sie-
bie na obrone prawdy Karkholickiey przy-
garnywali: y zaraz też oćiec s. Nazyanza
ktory w Nazyanzie byl Biskupem/ przy-
zwal z wielką prosba do siebie syna swego
w starosci iuz dlugiey bedac/ aby mu pra-
cey kościelney y obrony owiec od wilkow
Aryanow y Sabellianow pomagat. y pier-
wey z oney pustyniey Grzegorz na oycow-
ską prosba wyszedl. Potym też Euzebius

Basil: op:
61.

Glicas
part: 4
Annal.

Damasce
imagin-
bus.

Anno 363.

Nazi: de
calamie:
animae
suz.

Basil: ad
Monachū
lappuma

reyski Biskup / pisał do Bazyliusa /
prosiac aby mu wojny oney na heretyki
pomogl. a gdy sie dlugo wymawial / po ko
ni oney y żywota Anielskiego opuścić nie
chcac: iachal pon Nazyanzenus / y z soba
go do Cezarey przywiódł. gdzie Bazyliusz
pilnie y z chęcią kościołowi służył / nauka
y wykładem pisma s. y tam księgi Salo
monowe Przypowieści wykladać począł /
y wiaze o prawdziwy bóstwie Syna Boże
go utwierdzał / na heretyki serce ludzom
czyniac / y do cierpliwosci ie w uciskach o
prawda Boża pobudzaic / y ine posługi
kościelne wedle potrzeby y zdania Bisku
pa swego odprawowal. Pisał w ten czas
y przeciw Eunomiusowi / ktory sie z nau
ka swoia chlubil / bluźniac iż tak wiele w
miał iako sam Bog: a święty Bazyliusz
mrowkę mu robaczka małego wkazowal /
prosiac aby iego natura zrozumiał / a po
wiedział iaki mrowka ma rozum / gdy sie
na zims opatrnie y ziarna nośi y zbiera:
gdzie ma serce / wotroba / y oczy / y uszy / zę.

A gdy głód wielki był w Kappadocyey /
Bazyliusz mowa y namowa mocna izyka
swego bogatych gumna y komory otwo
rzył / y sam głodne z pilnoscia karmił / y
wszystk oyczynne swoje przedawşy / na po
moc głodu onego obrocił.

Jacym Euzebiusz Cezarey Biskup za
chorzał / y przedka przy posłudze y na reku
s. Bazylego ducha Bogu oddał. y widzac
skłonność duchowienstwa y ludu do sie
bie Bazyliusz / boiac sie aby go na Biskup
stwo nie wybrali y porwali: wciekl y pilnie
sie skrył; wśakże tak iż oczy na to obiacal /
aby heretyk sie iaki na one stolice nie wci
snął. listami częstemi z Nazyanzenem sie
porozumiewal / iednego na one stolice go
dnego wkazuiac / a prosiac aby do niego
przyiachal. A on sie z wielką wprzeymoscia
starał / aby Bazyliusz na Biskupstwo wybra
ny był. Bo Aryan / y starosta Cesarza Ary
anckiego Walensa barzo nalegal / y wiele
ludzi do siebie pociagal / aby swej sekty
Biskupa postawić w Cezarey mogł. Cze
go sie boiac y oćiec Nazyanzena / Biskup
Nazyanzenski Grzegorz / barzo badac sta
ry y chory / wieść sie do Cezarey dał / aby
Bazyliusz w one zle czasy Aryanckiego pa
nowania / na stolicy oney zasiadł. Wspo
mogła reka Boża Kacholiki / iż Bazyliusz
wybrany y poświęcony został. Na Biskup
stwie onym wielką miał pomoc do świe
tych prac swoich z Nazyanzena młodego /
ktorego y wspomnienia y wolne przymow

ki y przestrogi iako od przyiacciela serdecz
nego odnosil. Brata też swego rodzona
go Piotra z mnicha kapłanem na służby y
prace kościelne uczynil.

Tegoż czasu matka iego Emmelia ży
worą dokonała stara y święta. Jeszcze za
prześladowania Marymina Cesarza z inie
mi po lesiech sie y pustyniach kryła; prze
stała 90. lat y daley. Syn iey był drugi Grze
gorz Nissenus / y ten Piotr o ktorym sie ro
zmianka stała / y corka Makryna / w pa
niństwie Bogu na żywot mniski poświę
cona / y inne potomstwo ktore sie nie mia
nie / wśakże pobożne y z wielkimi cnota
mi / ktorymi sie dom y żywot tego s. Ba
zyliusa okrasil. Prace Biskupie / choć sta
by y chory zawżdy był / bez odpoczynienia
goraco odprawowal / nauka / pisanie /
wspominanie / y ona Apostolska miłość
ku owcom Chrystusowym / ktora napel
niony był.

Nacieszka mu była z Aryan wojna. Bo
Walens Cesarz / gdy iedne Biskupy powy
ganial / y stolice ich Aryan swoimi osi
dził / drugie boiażliwe do milczenia abo
przyzwolenia na swe bluźnienia przymu
sil; żał sie o to / iż widzial Bazyliusa na
swey stolicy bezpiecznie siedzacego / y inne
posilacacego / aby sie ieg kacerstwem bzy
dził. A gdy obiezdziac państwo a Kachol
iki wciśkac do Cezarey przyiachal ten
to Walens: starał sie pilnie przez przednie
pany swoje / aby Bazyliusa do Aryanstwa
pociągali / obietnicami y prośba y pogro
żkami / nakoniec y od białychgłow rzezańce
do niego posylano / ktorzy w wielkiej la
sce Cesarstwie byli. ale nie trafil na słabe
go. Modestus starosta / nawierşy nań po
tym naiazd uczynil: Przyzwawşy go do
siebie / namawial go do Cesarstwie wiary
y posluszeństwa. Powiedział święty: ko
go pierwey y w czym sluchac: A na groźby
rzekl: iesli mi maiestność pobierzysz / nie w
bogaciş sis / a mnie nie zubożyş. Podo
bno tych moich wyartnych siatek y trochy
książek nie potrzebuiesz / w ktorzych wśak
ka maiestność iesť moia. Wygnania sie nie
boia: bo moia wśakże iesť ziemia abo Bo
ża / na ktorey gospoda mam. O meki nie
dbam / ktore mis do požadanej śmierci
przywioda. y tym mi dobrze uczyniş / iż
mis przedzy do Boga mego posleş.

Na co rzekl Modestus: Żaden zemna
tak bezpiecznie nie mowil. A święty po
wiedział: Boś na Biskupa nie trafil. W
inych rzeczach pokora y cichość pokazuie

my: Lec

Nazian:
ep: 19. &
in laud:
Basil.

Proverbia

Mrowki
pryrode
nia nie
pomać.

Nissen: in
laud: Basil.

Apud Na
zian: epi:
20.

Nazi: in
laud: Basil.

Anno Do
mini 369.

Nissen: ad
Olympi.

Basilus
ep: 7.

Vbořwa
s. Bazyle
go śmia
łym go
czynilo.

Prawy
Biskup.

my: Lecz gdy nam kto Boga y prawde wydzierac chce/o nikogoż niedbamy. Przydaie Swidas/ iz mu nakoniec rzekl: Rozmyśl sie do intra/bo cie zgubic dam. A on rzekl: Ja tymże bede / ale sobie żyję abys sie ty nie odmięniał. Oia kibych dal upominek temu / ktoryby mie z woru tego błotnego wyzwolił. Odnioś Modestus one rozmowe swoje do Walensia/ mowiac: Przegląsiny: ani słowy/ ani obietnicami/ ani grozbami żyć sie nie da. Tedy zakazał Cesarz aby mu sie wiscey nie przykrzono: y chcąc co gwoli Bazyliuszowi swiętemu uczynić / w swięto rzecz Krolow/ siedl do iego kościoła / w ktorym patrząc na ochędośćwo/ śpiwania y wielki porząddek y na nabożenstwo owiec iego / prawie omdlewał / iz nigdy takiey w kościele wspaniałości nie widział. Tam do iego rozmowy przystąpił s. Bazyliusz / y mowil prawie słowa Bożę/ ktorem ia slyshal/ mowię s. Nazyanzenus. y od tego czasu laska wosy Cesarz na nas być poczał. Jednak przemogli ludzie złośliwi/ znou na swiętego Cesarza powstając / iz sie im namowić dal / aby na wygnanie osadzony był Bazyliusz. y gdy wyrok nań podpisować chciał/ ptozo sie pswowało/ raz y drugi raz/ aż trzeci raz chcąc pisać/ ręką mu zadźgała. a on wzruszy moc Bożę/ karte zdrapał.

Pan Bog ięszce chciał tego okrutnika y drugim cudem wspomnieć. Zachorzał mu syn/ Galates na imię: pomocy żadney nie było/ Cesarz sie frąsował/ y na modlitwie na ziemi leżał/ modlić sie swoim Aryanom kazał/ ale pociechy nie było. Musiał sie do s. Bazylego wćieć/ a sam sie go wstydząc/ przez inne go do siebie przyciągnął. Mowil mu swięty: Opuść błędy/ a kościołowi nie przesładuy/ a Pan Bog syna przez mie zdrowi: y przyzwolił Cesarz (pise s. Ephrem) y był zdrowiony synaczkę. Lecz zaś Aryanscy wozowie/ serce mało stątku mające zepsowali y odmienili. y gdy ono dzieńcie falherze chrzcili/ w ich ręku umarło.

Dokłada s. Nazyanzenus/ iz y nad onym Modestem starosta takiz cud uczynił s. Bazyliusz/ chorzejąc bärzo do iego sie mowil/ wćiekl y zdrowym został. Jako s. Ephrem do nawiedzenia y poznania s. Bazylego wzbudzony był od Duchą s. sam o sobie napisał. Patrząc w iego żywocie.

Miał y druga potarczkę s. Bazyliusz z starostą Euzebiuszem/ ktory po Modescie nastąpił / a był Cesarzki wuy / poruczona sobie miał Rappadocya y Pontum. Wodos

wie iedne zacna/ bogata/ wrodziwa y młoda przymusił ten starostą za iednego Senatora w małżeństwo. Ona sie do kościoła y do ołtarza wćieklą. Wydać iey nie chciał s. Bazyliusz: a on szukać oney niewiasty w iego komorze / w ktorej Anyołowie mieszkali/ kazał. A gdy iey nie należiono/ pozwał go do siebie on Euzebius / szukał/ groził swiętemu. on mu sie na wszystkie meki podawał y mowil: Bedziefli mie żelazy drapał/ wotrobe mi zdrowi/ bo widziś iakom chory. W tym sie miasto na staroste wzburzyło / y biegli wosy y niewiasty/ kto z cym miał chcąc go zabić. Przelekl sie on nieubożnik/ y ledwie go od śmierci Bazyliusz wyprosił w ludzi y wybawił. Tak Pan Bog dziwy czyni / a tyrannom nie da przewodzić co chcą nad swoiemi/ aż on dopuści. One niewiaste posłał s. Bazyliusz do klasztoru / w ktorym siostrą iego Maryna była starszą/ y tam chwalebne go żywota dokonała. zwano ia Westyaną / a oycą iey Ararius senator wyższej rady.

Wierypowiedziane prace y trudności y kłopoty na swym Biskupstwie wycierpiał ten swięty/ w one zle czasy Aryańskie/ gdy wpadającym w Aryaństwo pomagał do zatrzymywania wiary/ gdy błędne nawracał/ gdy wćiski kościelne opłakiwał / gdy płaczące y cierpiące od Aryanow/ cieszyl y pomocy na ich niedze szukał/ gdy potwarzy wielkie odnosił y od heretykow/ y od swoich niektorzych / iakoby sie do heretykow skłaniał. Damazus Papież miał go trochę podeyżrzanym z powieści niektorzych mni: chow iego / acz nie iawnie twierdzić nań nie śmiał/ iedno iz mu na listy iego nie odpisował. W tych liściech do Damaza y zachodnych Biskupow / prosił aby zachodnym kościołom tak od Aryanow roztągnionym y wdreczonym pomoc iaka y pocieche dali/ a swoje posły na wspokoienie y wyklinanie heretykow posłali: to iest/ aby Damazus iako nawyższy pasterz wosykties go kościoła siedzie swe wysłał/ a nad niedza sie wielką ludu Bożego zmiłował. Jedne wysoka y doskonała Philozophia Chreścianskiej godna cnota pokazał: Gdy go Eustatius Aryański Biskup osukał Raskolnikiem sie wdając / a przedko sie zaś iawnie odkrył/ iz iako y pierwey przy Arusie stał: rospisawszy listy/ Bazylego s. za Aryanina wdawał/ wiele inych nań falszow kładąc: on bärzo obrażony y zfrąsowany nie odpisał mu żaraz/ bojąc sie aby czego z gniewu nie wypuścił/ y wolal trzy lata gniew y żal

Bazyliusz wydał w domy niechciał.

Wybawił od śmierci iaciola.

Basilus ep: 74.

IANVARIVS, STYCZEN.

Basil ep
15. in ad
dit. ad
Theodo-
rum.

Ciasto S.
Dionis
do Medy-
olanu

Prorok
two lego.

losć w sobie clumie / toż porym dobrze o-
plona wshy / sławę swoje pisaniem / w tych
krozy go nie znali / oczyscił.

O sobliwa wiodł przyiaźn z Ambrozju-
sem swietym / y częstymi sie listami nawie-
dzali. A gdy go s. Ambrozjus prosił / aby
mu ciało s. Dyonizyusa Medyolanckiego
Biskupa męczennika / który dla Ratcholic-
kiej wiary wygnany w Rappadocey w-
marł do Medyolanu posłał : ohotnie to
uczynił Bazylus / y ciało onego swietego
kwoi iemu zaślal do Medyolanu. Pisma
mu też swej piatcy posyłał / które około
wykład. Pisma s. y rozbiłaniu fałszow ka-
cerstich wydawał / które Ambrozj s. mie-
dzy swoje pisanie wkładał / co poznać z
ksiąg tego niektórych.

Dzieie przedziwne tego s. Bazylego
przyliezym z tego pisania żyworu / który
Amphilochius wydał : których aż Nazy-
anzenus nie wspomina / iednak to mogli
dla swoich perwnych przyczyn opuścić.

Raz niewiasta rboga prosiła go o przy-
czynny listek do starosty aby iey pobór od-
puścił. uczynił tak / napisał. odpisał mu
starosta : radbym to uczynił dla ciebie o-
cze s. ale nie moge. on mu zaś napisał : Jes-
li wola dobra jest / a możliwości nie maś /
znosna rzecz jest : ale iesliś mogli a niechcia-
les / wiedzże iż cie Chrystus rbogim uczyni /
iż gdy bedziesz chciał dać / nie bedziesz mogli.
y tak sie stało. Wkrótce rozgniewał sie
na starostę Cesarz / y wsadzony był do wie-
zienia. wciekl sie o przyczynę do s. Bazylu-
sa / y był po sześci dni wolny : a dziekując
przyszoł niewiasty oney / y z swej mą-
drości dal iey dwóćko więcej niż prosiła.

Proterius nieiałki Senator nabożny / i-
dne córke mając / do klasztoru s. Pánu Bo-
gu poślubił. Czego czart broniac / sluge
iego pozadliwoscia oney pánienki żarzą-
ził. a nie mogąc ku myśli swej przysć / su-
ga y nierownym iey w stanie bedąc / wdal
sie do czarownik / wiele mu złota obiec-
iac / iesliby mu w tym pomogl. On mu po-
tuszył / iesliby sie Chrystusa żarzał / y to na
pismie chciał dać. uczynił tak nieszczesny
człowiek. A czarownik napisał mu list do
pána swe dyabla / prosiąc abymu pomogl
zeby te pánne za żonę mieć mogli. y z onym
listem kazał mu w nocy stanać na iednym
poganskim grobie / a list wzgore podnieść.
On tak uczynił / y wolać na dyabły po-
czął. y wnet przybieżeli / y prowadzili go
do swego pána na stolicy wysokiej sie-
dzacego / a około niego wielkie woysko

czartow było. Wziął on list od niedzmi-
y / y spytał : Wierzyś ty w mie? a on rzekł :
wierze. Żarzał sie Chrystusa : rzekł : za-
rzekam. A czart rzekł : zdiadacie mie ra-
dzi / gdy w porzebie sie do mnie wciekacie :
a otrzymawshy co chcecie / wracacie sie do
Chrystusa / który was iako dobry y lastawy
przyimie. ale zapisz mi sie taka swa / iż sie
Chrystusa y chztu żarzał / a do mnie na-
wieki przystaies / y zemna wiecznie mnić-
kac bedzies / a ja dam to o co prosisz. On
to wysytko uczynił : y do domu sie wrocil.
Wnet czart nieczysty zlemi myślami y za-
dziami pánnę tak zapalił / iż táwnie na o-
ca wolać poczęła : Abo mie za tego day / a-
bo sie sama zabije / a twoie dusze na sad
Boży pozowe. Ociec smutny po długich
namowach y radzie przyiaci / gdy tak
práwie śalala córkę iego / uczynić to mu-
siał. sludze onemu córke w małzeństwo y
máistność swoje oddał. Pochwili powie-
dza oney pánieny : Naż twoy do kościola
nie chodzi / podobno Chreścianinem nie
jest. Ona sie przelekła / a mówiac z nim o
tym / y narzekając nań y na swe ku rodzi-
com nieposuszeństwo / powiedziała náko-
niec : iurto mi sie oczyscił / a zemna do ko-
ściola śedhy / rátemnice niepokalane we-
źmiesz. On tak ściśmiony / powiedział iey
wysytko co sie stało. Mężnie sobie pocze-
ła bialaglowa ona : zaraz przestraszona /
bieżala do Biskupa swego Bazylusa / pla-
cząc a wolaąc : zmiłuy sie nademna : to-
warzystwo mam z dyabły / y takim rodzi-
ce moje rozgniewala. y powie mu rzecz
wysytkę. Przyszoł niedzmi-
skup s. y sam nie raic nie oznaymł co by-
ło. Spytał go : chceśli sie wrocic do Pá-
na nášego? Radbych / rzekł / ale nie moge /
dalem y zapis na sie. A spyta go : wierzyś
że iesze zbawion mozesz być? Powiedział :
wierze : ale pomoż niedowiarstwu me-
mu. A wlozył mu krzyż s. na czoło / y w-
prowadził go do iedney przy kościele ko-
mórki / zamykając go na trzy dni / a ná-
czaiąc co miał czynić.

Trzeciego dnia przydzie do niego s. Bi-
skup / pyta co sie z nim dzieie. Zle / powia-
da : czynia mi bärzo zła myśl / y kámienní
na mie ciska / y wkazuje mi moy zapis /
mowiac : Tyś nas fukał / nie my ciebie. y
dawshy mu trochę iesć / a dobre mu serce
czyniac / y krzyż s. nań kladać / iesze go na
tílká dni zamknął. Porym nawiedzi go / y
zrozumie z niego / iż iuz czartow nie widzi /
ale z daleka slyshy głosy ich y przegrozi.

Zapis v.
czymony
czartu na
dusze y
ciało.

lákíe dal
exercitia
grzeszne-
mu s. Ba-
zylus.

Jefcze

Jesze go żegnając / y nad nim sie mo-
dląc / zamknął na dni czterdzieści. A gdy
go potym nawiedził: powiedział z rado-
ścią / iż sie mam dobrze: widziałem cie
dzis a ty sie biedziś z czartem / y pokona-
les go. y wziął go do swojej komory. A na
zaiutrz zgromadził kaiserz swoje / y lud
wysłętek / y prosił ich / aby za one stracone
owce modlili sie Panu / a cala noc na tey
zabawie zostali. y gdy skonczyli / rano pro-
wodził onego młodzieńca Bazyliusza ze
wysłętką processya do kościoła. Tedy czarci
przylecieli / y z reku Bazylego niewiedomie
wydzierali człowieka onego / tak iż y s. Bi-
skupa porywali / y wolali nakoniec: bez-
prawie nam czyniś Bazyli: owo ię zapis.
on do nas przyśedł / nie my do niego. y sy-
chał lud głos ich: y wolali / Kyrie eleison.
A Bazyliusz rzekł: Błogosławiony Bog
moy / lud ten reku podniesionych do Bo-
gá / nie spuści / aż sie ten zapis wróci. y
gdy lud wołał / Kyrie eleison / a płakał /
zapis on czarci z powietrza spuścili / kto-
ry wkazując młodzieńcowi onemu / gdy
go poznał / wysocy sie dobroci Boskiej
poklonili. Wprowadzony tedy do kościo-
ła / poczytany iest między wierne / y taie-
mnicami s. ochłodzony. Nauczając go s.
Bazyliusz / iako sie napotym sprawować
miał / oddał go żenie iego / chwalcęcy Bo-
gá bez przestanku.

Czart za-
pu wrócił
anulował.

Anastazy-
usz kapła-
n żywor.

Liturgia
abo Misa.

Podnoś-
nie ciała
Bożego y
cudo.

Wiedząc o iednym kapłanie w kilka mil
od miasta / na imie Anastazy / iż był c. . .
żywor / a z żoną swoją Theognia przez
lat czterdzieści nie iako z żoną / ale iako z
siostrą (pánienstwo iey y czystość swoje
taimnie czując) mieszkał: wezbrał sie do
niego aby go nawiedził / a z iego sie przy-
kładow y rozmow / ku lepszemu pobudził.
On na ten czas na roli był orząc / a żona ie-
go gdy przeciw s. Bazylemu wysła / rzekł
iey: gdzieś brat twoy Anastazyus? Ona
rzecze: mąż moy iest na roli. A zdziwiła sie
skąd to wiedział / iż iey był tylo po imieniu
a nie po mieszkaniu / mężem. A gdy tym
czasem przyśedł Anastazyus / rozkazał mu
aby Misa s. abo Liturgia słyszał. Bo on
kapłan co dzień pościł / okrom Soboty y
Tiedziele / na chlebie y na wodzie tylo
prześciągac. On sie wymawiał / mówiąc:
stary młodszy błogosławie ma / iako
iest napisano. A Bazyli s. rzecze: Anastazy-
y / przy inych cnótach twoich miej też po-
słuszeństwo. A on wnetże posłuchał: y
Misa mając / gdy podnosił ożywiające
Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa /

widział Bazyli s. y ini krotzy tego widze-
nia byli godni / iasność wielką iako ogień /
ktora kapłana onego / y wysytek oltarz ob-
toczyła. Tak P. Byg te straszliwe taime-
nice oltarza naszego komu raczy odkrywa.

Po Misy / iedząc w domu onego kapła-
na / pytał go s. Bazyli: Powiedz mi / pro-
szę cie / iakos sie tak w lasce Bożey w bogá-
cił / a co iest twoy za żywot? Odpowie:
Jam iest / święty oycze / grzeszny człowiek /
poddany podarkom y poborom pospoli-
nym: mam dwie parze wołow / iedną ia-
robie na ialmużny y przyjmowanie piel-
grzymow / a druga moy naieumnię na po-
bory: a ta żona moia y na mie y na w bogie
robi. Rzecze s. Bazyli: Nie zow ią żoną /
ale raczy siostrą / iako sie wprowadzie na-
duie. a powiedz mi inne cnoty twoie. Rze-
czemnie we mnie dobrego nie masz. Tedy s.
Bazyli rzecze: wstanmy / a ogladamy
twoie gospodarstwo. A gdy przyjdzie do
iedney komorki / rzecze: Otworz tu: a ka-
plan sie pocznie wzbraniać / mówiąc: Nie
masz tam nic oycze s. iedno potrzeby do-
mowe. A iam tu (rzecze) dla tych potrzeb
przyśedł: otworz. Gdy niechciał / same sie
drzwi otworzyły / y znalazł tam Bazyli s.
człowieka dziwnie schorzałego / ktoremu
iuz niektore członki trad stogi był pozarł:
a żaden tam o nim okrom gospodarza a
żony ię nie wiedział. Tedy rzecze s. Bazy-
li: czemuś mi takiego skarbu zatął? Od-
powie: bez rozumu iest człowiek / balem sie
aby cie slowem takim nie obraził. Rzecze
Bazyli: Dobrze robisz przed Bogiem Ana-
stazy: ale niechay ia też tey nocy temu cho-
remu służy. A zamknął sie z nim w oney ko-
morce / y noc cala na modlitwie strawi-
wszy / zlecił onego chorego: ktorego gdy
nazaiutrz zdrowego wywiódł / wielkimi
głosy wysocy chwalili Pana Boga. Dzi-
wony to żywot kapłana tego / taka Aniel-
ska w małzeństwie czystość / ktora kapła-
nom własna iest / taka robota y praca / ta-
kim posłuszeństwem / takim miłosierdziem
nad bliżnim / takim zatępieniem dobra czy-
monego / ozdobiony / a nam ku naśladowa-
niu podany. Dziwny a Boży mąż y ten
święty Bazyli / ktory inego sie cnotcie dzi-
wując / a z niey wzory biorąc / samego sie-
bie gorzszym czynił: ale pokora iego takim
cudem wstawiona / wielkim go przed Bo-
giem uczyniła.

Czystość
w Mał-
żeństwie.

Skarb do-
mowy.

Za czasu tegoż Walensá Cesarza Atryani
ktorzy przednieyszymi w niego urzędniłi by-
li / odiełi Kościół Rátholikom w Nicea-
me: wsta-

Pravo
heretyc-
kie i Ka-
tholiki o
Kościeł
w Nice-
nie.

nie: wstawił się o to Bazylis. y siedłszy do Carogrodu/wolał na Cesarza mówiąc: Cesarzu/czesć y sława królewska jest w spra-
wiedliwości/czemuś odiał Kościół w Ni-
cencie prawowiernym/ a daleś gi ludziom
kacerstkiej nauki? Cesarz go poznałszy/
rzecze: A już fułaj iakoś zwykł Bazylis:
A tym czasem wystąpi ięg kuchmistrz bro-
niąc rzeczy heretyckiej/ y coś w ięzyku nie
wedle Grammatyki wyrzekł. a Bazylis
s. do niego: Twoja rzecz potrawy przypra-
wować nie nauki kościelne/ oto y Gram-
matyki nie umieś. A Cesarz nie iako z gnie-
wu rzecze Bazylemu: Już cie czynię sędzią
tej rzeczy/ y listci daie. A Bazylis s. list
wziąłszy/rzecze: Jesli sądowni memu przy-
ganiś Cesarzu/ y Kościół niech przy Arya-
niech zostanie/ y nas wszytkich z ziemi wy-
wola. Tedy do Niceny przyśedłszy Bazylis
s. opowie obojczy stronie/ iżem iest se-
dzą czyniony około tego Kościoła/ y taki
dekret czynię: Zamyknijcie Kościół z obu
stron z pilnością pod pieczęciami obojczy
strony/niechayże Aryani trzy dni y trzy no-
cy modły czynią/ y to y swego Boga wpro-
szą/ aby się im same wrota kościelne otwo-
rzyły. Co iesli będzie/ Kościół przy nich zo-
stanie na wieki: a my Katholici/ iedną noc
na modlitwie strawim/ y poydziemy do Ko-
ścioła z Litaniami: iesli się nam wrota y
zamki same otworzą/ nasz iest Kościół/ a
prawa do niego Aryani nie mają.

Dekret s.
Bazylis-
sa dżu-
ny.

Przyieli Aryanowie dekret. Lecz Katho-
likom ktorych Kościół własny był/ krzywo-
da się zdała/ pewną rzecz na niepewne wy-
wody przywodzić. Kazał im być dobrej
nadszied Bazylis s. Nie spiac y wolać
trzy dni Aryanowie/ y w przysionku Ko-
ścielnym y dzwoni leżać/ a darmo krzyczac/
z hanba przestąć y dnia trzeciego odeysć/ y
sami się potępić musieli/ iako oni prorocy
Baalowi/ ktorzym tej podobną gadkę za-
dał Prorok Eliasz. Przyjdzie dzień Ka-
tholicki: wywiedzie Bazylis s. lud wszy-
tek wierny z żonami y z dziećmi przed mia-
sto do Kościoła s. Dyomedą/ y tam rano
Jutrznia odprawiały/ z processyą y z Li-
taniami/ przez miasto szedł do onęgo Kościo-
ła/ śpiewając a wolać: Święty Boże/
s. mocny/ s. nieśmiertelny/ zmiłuy się nad
nami. Gdy przyśli do przysionku kościel-
nego/ zawolał na lud s. Biskup: wzniescie
rece y serca w niebo/ y wolaćcie z przewo-
kiem/ Kyrie eleison. Co gdy czynili/ prze-
żegnał ię y kazał milczec. Potym trzy krzy-
że na dzwoni włożył/ mówiąc: Błogosła-

Aryań-
skie blu-
zństwo
cudy Ka-
tholicki-
mipot-
pione.

wiony Bog Chrześciański na wieki wie-
kow: a ludzie rzekli: Amen. Żartym wnet
z strząskiem moga s. modlitwy/ dzwoni się
otworzą/ zaporę y zamki odpadną/ y tak
iako od wielkiego wiatru/ aż się o ściany
wrota wderzą. Tedy one pieśń wielki pa-
sterz z Psalmu zaczął: Otworzyć się Książ-
ta wrota swoje y podniesie się brany wie-
czne/ a wnidzie Pan chwały. Wśedłszy te-
dy wszyscy Mszey s. ktorą Bazylis s. służył/
ofiara Panu Bogu uczynili/ temu ktorzy
nie daie w hanbe tych ktorzy mu dusia.
Tym cudem niektorzy z Aryanow do Ko-
ścioła Katholickiego przylączyli s. A Ce-
sarz Walens to słysząc/ acz sekta Aryańska
sobie już był obzwydł: wśakże prześlepo-
te serca swego/ Katholikiem wiernym nie
był/ y rychło potym na wojnie zginął.
Cieśka a strąśliwa y nieużyta iest ślepotą
kacerstka/ z ktorej do powstania y cuda
Boże nie podzwigna/ y daleko im tru-
dniey powstać/ a niżli Poganom ktorzy
ieszcze o wolej Bożej tak dowodnie nie
wiedzą. A im się dłużej natchnieniu Du-
cha s. sprzeciwiają/ tym wiecey kwoli w
porowu swemu twarzą. Nakoniec ie-
Pan Bog/ iako naczynie giewu swego/
porzuci/ iż gdy się wpaćmierać chcą/ prze-
rospacz y zamyknienie do nawrocenia dro-
gi/ przyść ktemu nie mogą.

Żyd ieden był w Cesarzey Jozeph/ wiel-
ki lekarz/ ktorzy mógł z pulsni/ przed kilką two Ba-
dni/ czas y godzinę śmierci choremu opo-
wiedzieć. Ku temu bardo był skłonny s. Bazylis
s. iż w Duchu Bożym widział/ iż
miedzy wiernymi niekiedy poczytan być
miał. A rad z nim często o wierze s. mo-
wił/ wśakując mu drogę zbawienia. Lecz
gdy przestąć niechciał na tym/ śmielemu
rzekł: Nie vmre/ aż cie swoia reka ochrzęce.
Przybliżył się też koniec s. Bazylego/ y
przeniesienie iego na on żywot bez śmier-
ci. Przyzwać kaze onego Żyda lekarza: spy-
ta go o zdrowie swoje. Pomacałszy pul-
su/ rzecze do stojących: gotuyćie pogrzeb/
bo już prawie kona. Wśyszał s. Bazylis/
y powiedział mu: niewiesz co mówisz. On
rzekł: wierz mi panie/ iż słońce nie zaydzie
a ty vmrzesz. Rzecze s. Bazylis: Jesli do
jutra żyw bede/ co przypadnie? Gárdło
niech trące/ odpowie. Nie trąc/ rzecze s.
Bazylis/ gárdło/ żyw Chrystusowi/ a w-
mrzy grzechowi. Zrozumiał Żyd iż mu o
Chrześcianinem/ iesliby do jutra żyw był
został. Prosił s. Bazylis Pana Boga/
aby mu

Kacer-
stwu tru-
dniey po-
wstać ni-
żeli Po-
ganstwu.

Proroc-
two Ba-
zylis
o Żydzie
Iosephie.

Bazylis
s. nad
przyro-
dzenie
dłuszy
żyw to-
stał.

aby mu dla pozyskania oney dusze/żywota/ przewlec raczył. Przewlokł. Przyjdzie Żyd nazajutrz/ żywego nabydnie / y wpadnie do nog iego/ mówiąc: Wielki jest Bog Chrześcijański / proszę każ mi rychło ochrzcić / a znać Krzyża świętego na mie włożyć. Rzekł: Ja sam swą reka Chrześcijański s. dam. y tak uczynił. Nład bieg przyrodzony porwie sie z łóżka y wbieże/ do kościoła idzie/ ochrzci onego Żyda ze wszytkim domem iego/ y służbę/ to jest Nfisa s. uczynił/ y każanie / na którym owce swoje pożegnał /

nowego Chrześcijanina im zalecając / a z płaczem ich ku dobremu żywotowi y służbie Bożey wpoминаjąc/ przed wieczorem dnia onego/ to jest/ pierwszego dnia Stycznia/ Bogu ducha oddał/ Roku Pańskiego 378. na Biskupstwie lat ośm przeżył/ zawżdy chorobami ziety. Z którym krolując wiecznie za nas się grzeszne / iako o nim piše Nazyanzenus / modli / abyśmy uczestnicy byli widzenia Boga w Trójcy iedynego/ ktoremu cześć y sława na wieki. Amen.

Nazian: de laud: Basil.

Obroń duchowny z żywota świętego Bazyliusza.

Bazyl iako ten sfole Theologicy y nauki Chrześcijańskiej zaczął: Bedac wielce wczonym Philosophem/ do pisaná świętego rozumienia wazyć sie nie smiał/ aż sie pierwcy przyczyscił/ y oczy rozumu swego otarł. Czynie z Dobrowolnym wbostwem / y wżgarda światá wszytkiego / ostryym żywotem / postam / y ciála trudzeniem / porzuceniem sławy ludzkiej / poddaństwem pod rząd y naukę / y rozumienie starszych Doktorow Chrześcijańskich / pielgrzymowaniem do grobu Bożego / y innemi przyporządkami. A nowi ci Theologowie sektarscy / iako do tej wysokiej nauki y rozumienia takich tajemnic przystępują? Oni z surowością żywota / a ci z rozkoszami: oni z posłuszeństwem / a ci z swawolą y rozumem swym: oni z wbostwem dobrowolnym / a ci z dobrym mieniem / ktore z Theologicy yskowac chce. Przetoż oni tajemnice Boże głębokie czerpają / a ci w nich co daley tym wiecy ślepią / y w grubie błędy wpadają.

2. Że y bez wstydu / z pielgrzymowania na mley

scá święte / śmiecia sie heretykowie. Potępi ich taká starożytność / taká mądrość / y światobliwość ludzi tych.

3. Na wielu mleyse inych czytać tu będziesz / iako cudami swymi Pan Bog prawdziwey obecności ciála swego naświetszego / w Sakramencie wspierac raczył/ gdy tego była potrzeba. Ty bez cudow wierzy / abys miał ono błogosławieństwo: Błogosławieni / ktory nie widzieli a wierzeli.

4. Niedoznana nigdy rzecz jest / aby kiedy heretykowie y odstępnicy / prawdziwe takie cudo uczynili / na podparcie prawdy swej. A to jest znak wielki fałsu ich / ktorego Pan Bog nigdy nie pomaga. A dusiejszy sektarze / iednego namnietyszego mistrzow swoich cudá pokazać nie mogą. A toby winni iako na nowa naukę / o ktorej świat nie wiedział. My na stáre wiare y naukę / już dawno cudami potwierdzoną wstepujemy / przetożiny wspierac iey już cudami nie powinni.

Nauka Bazyliusza s. o tych Artykułach / na ktore heretycy biia.

I. O Trojcy S. to jest trzech perso-nach-áie-dnym bóstwie.

Naprzód Bazyli święty wtelkim był nieprzytacielem heretyckiej Arianiskiej nauce / y innym sektom / ktore z niej poszły: wielkie przesładowanie od nich cierpiał / wynawiaac zawżdy wiare nierozdzielnej Trojcy s. y iednoistność Syná z Oycem / o prawdziwe bóstwo Chrystusowe wśednie zastawiac. Ta nauka wszytkie księgi swote napelnił. Na wtórtym Concilium w Carogrodzie / Macedoniusza Patriarchę tegoż młastá / z innemi Oycy świętemi potępił: ktory Duchá świętego za Boga mieć niechciał. y księgi o prawym bóstwie Duchá świętego napisał / przeciw Eunomiuszowi / tego to Macedoniusza wczniowi.

2. O Pochodzeniu Duchá s.

O pochodzeniu Duchá s. tak mowi w księgách trzećich / przeciw Eunomiuszowi: Duch s. powiada / ma od Syná bytność / abo (iako starzy Słowacy przelożyli) iestestwo. A na drugim mleyseu (iako sami Grecowie na osnym dżorse przywodzą) od Syná / powiada / Duch s. iestestwo ma / od niego bierze y opowiada nam. Gdy tedy mowi Bazyli s. *is esse* abo iestestwo ma Duch s. od Syná: krom wapienia pochodzi y od Syná / tak iako y od Oycá.

3. O praw-dziwym cielu Ba-

W Sakramencie przenaświetszym / prawdziwe ciáło Pana naszego być wynawał / tak mowiac / *Serm: 2. de Baptismo, cap: 3.* Jest / prawi / takie pogroźki były na te (w starym zakonie) ktory do tych

światości przystępowali / ktore ludie poświęcać: *sym w 8á* a o tym co trzymać / ktory ku tak wielkiej tajemnicy kramięcie. nierozmyslnie przystępuje? Bo im to jest wiersz / *Serm: 2. de Baptismo, ca: 3.* iako sam Pan mowi / a mli kościol / tym cięsza y stráśliwsza jest rzecz / w nieczystości duszney / dotykac sie nieprzystoynie ciála Chrystusowego / mli przystępowac do skopow y cielow. A mley: Jestli w nieczystości tylko zakonney bedacy tak stráśliwy sad odnosi / daleko wiecy ten / ktory w grzechu bedac / śmie sie ciála Pańskiego dotykac / cięszy sobie sad przywodzi.

Trzyma też / iż tenie przenaświetszy Sakrament / iest nam nowego zakonu ofiara / gdy tak we Mfey O Mfey abo Liturgicy / ktora sam słowy y modlitwami swymi ozdobił / mowi: *Uiech sie estaniem godni / Panie / ofiarowac tobie te rozumna (na Sakrament wstawiac) y bezkrewna ofiare / za grzechy nasze y za ludzka niewiadomość.*

O Ceremoniach Mfey świętey / y modlitwach przy mley / rozumiał / iż ie Kościol Boży z Duchá s. sprawý / stawic y odmieniac wedle czasu y ludzkiego nabozeństwa y kramow rozmaitych moie. Boby był nigdy sam sie pisac y stawic takich Ceremoniy y mo-olniew nie wazył. Na te wolność Kościol Chry-stusow y Ewangelia / aby obradki y obchody Ko-ścielne wstawicne y wroczyte / wedle potrzeby na-

rodowi

4. O Mfey nowego zakonu In Liturgia. 5. O Ceremoniach obradkach Mfey.

Rozność
ceremo-
ny we
Mßey S.

rodow / stron / y czasow stanowil y odmieniał. Nie
tako w starym zakonie / w ktorzym / onym grubym
i cielesnym ludzom / wszystkie Ceremonie Mojżesz
opisał i odmienić nie y przydać nie mogli. Lecz w
nowym / Kościół zachowując istotę Sakramentow /
od samego Chrystusa postanowionych / ceremonie
około nich odmienia wedle potrzeby. Tak to na
Mszy s. y ofierze ciała y krwi Bóży dobre znąc
(także około Chleba y innych sakramentow) inne są
obrazki y ceremonie Łacińskiego / inne Greckiego /
inne Indyjskiego / inne Ormiańskiego Kościoła.
A między samymi Greki / inne od Chryzostoma /
inne od Bazylego idące. A w Rzymskim także
Kościół / inne Medyolańskie Ambrozjowskie święte /
inne przy Papieżkiej / inne przy Biskupiej Mszy.
Taka różnica nie czyni się nowa Misa / ani się tej
istoty odmienia / ale się raczej dobi y Mścisz tej
kras / y chwala tych nieogarnionych tajemnic Chry-
stusowych takimi Ceremoniami / tak murami y
wałami od nieuwierzności y wzgardy z popolitowaniem
ludzkiego zachowują się y broni. Stać obacz / czy
Czytelniku / tak to jest proza i nierozumna mowa tych
drzastych odstępów / którzy ten fałsz twierdząc
śmiało / i Papieżowie Misa wymyślili / przeto i te-
den przy niej Introit, drugi Gloria in excelsis, drugi
Kyrie eleison, drugi Alleluia, Prosy, &c. śpiewać y
czytać kazal. Baczny każdy rozumieć może taką po-
twarz / i nie na tym co świeci Papieżowie / Chryzo-
stom / Bazyle / y inni / którzy przy Mszy śpiewać y
czytać także słowa / y Ceremonie chwałę kasali / fun-
damentą Mszy s. stoja : ale raczej na ofierze / która
sam Chrystus tak kapłan wedle porządku Melchise-
dech na ostatniej wieczerzy wstawił / y na obecności
prawej ciała y krwi Chrystusowej na ołtarzu / które
on ofiarować / na żywa pamiętke swoich dobro-
dzieństw / Apostołom y ich potomkom rozkazał. Co
on sam wszechmocnością swoją sprawuje / tak Pan
y prawy Bóg nasz.

6.
O ufa-
büch.

Amphilo
chius in
eadem vi
ta D. Ba.
fili.

W dwu albo iedney obficie w tym Sakramencie
z strony brania y wzywania (nie z strony ofiarowa
nia) tak rozumal Bazyli święty / iż to iedna rzecz iest
albo pod obiema / albo pod iedną wzywać / tym kroy
nie ofiarować / wedle wyuczaiu y postanowienia Kościo
nego. Bo sam Bazyli dla chorych y dla samego sie
bie / iako tenże Amphilochiusz w tego żywocie piszeł ten
Sakrament / pod iedną osoba chleba / chował. A cho
rym także zbawienia potrzeba / y owsem pilniey / im
się bliżey do śmierci przybliżaia. Kto czyta stare Dzieie
Kościelne / albo baczenie iakie ma / poznac może / iż wzy
wanie pod iedną osoba Sakramentu / człowieka po
spolitemu / starższy iest y pierwższy a niżli pod dwiema.
Bo sam Pan Chrystus dwiema wcnion pod iedną
osoba dał w Emaus / iako twierdza Łaciniſcy Doktor
owie / Augustyn / y Beda : y Grecy / Chryzostom y
Theophilaktus / y inni. A w Jeruzalem gdzie na
przed Kościoł wzywać tego Sakramentu poczał / za
Apostołow / pod iedną osoba chleba / wyſſcy brali. Z
czego ſie znać może / iż te miały wolność Kościoł iefzcze
od Apostołow / albo pod iedną / albo pod obiema / we
dle ludzi / stron / y potrzeby dawać ten Sakrament nie
ofiaruiacym. A teraz już iest od Kościoła chwalo
ny y potwierdzony starowieczny wyuczai / aby poſpo
lity człowiek / pod iedną tylko brał. Na cym wierny
Kądy / kroy wynawa / iż w tym Sakramencie całe /
prawo / żywe / a nierozdzielne iest Chryſtusowe ciało y
Chryſtus ſam / preſtawac ma.

W spowiedzi do vchá ták mowi Bázylus *s. in Regulis brevioribus, Quaest. 288.* Potrzebá iest powiáda/ ábysiny sie tym grzechow spowiedáli / ktorým są funkc táimnie Bózych złeczony iest. Bo sie ták z stárodawná náydwie / i z ié ktorzy pokutowáli / świętym sie swoich grzechow spowiedáli. X nápisano w Ewángeliy / i z Janowi Chrzciácelowi spowiedáli sie grzechow swoich. X w Dzieiách sámym Apostołom / od ktorých byli chrzczeni. X ná drugim mteyscu. *Ibid. Quaest. 229.* To sie dzieie w spowiedzi co bywa gdy kto cielesne wrody ma. Bo sie ich nie kázde mu zwierza / ále tym tylo ktorzy ie złeczyć vmeia. Tymże sposobem spowiedáia sie grzechow tym / ktorzy ie vleczyć mogą.

W ślubowaniu czystości Pánu Bogu / ták náucza
(Libro de Virginitate.) Które (pánný) dziewictwo
swoje Pánu obiecały / á potym zmiezczone rozkoszą
cielesną / cudzołożną złość swoje małżeństwem pokryć
chce / niewiedza ták / iż żadnym prawem zwáne być
małżonkami tego nie mogą / z którym sie (opuszczwszy
obłubienicę Chrystusá) / z pobudki nieczystey / złącza-
ły. A niżej mówi: Niech sie nie myli Która od dzie-
wictwa do cielesnych sie grzechow skłoniła. Bo mał-
żeństwo iey w grzech sie obraca. Naprzód / iż do ták-
tego złączenia / złożyły sobie fundáment / to iest ro-
zkoś cielesná y škodliwe przestępstwo záożyła. A
Ktemu / iż wolná nie iest: bo máż iey nie vmárl / áby
mogła iść zá Kogo chce: á póki nieśmiertelny máż
żyje / Kusiłnie zá cudzołożnice poczytána iest tá / Która
dla cielesności / śmiertelnego człowieka do łósá Páni-
skiego przypuściła. A ná drugim miejscu: Que fusi:
explicatio q. 14. Jesluby ten Który iuż w towarzystwo
braterskie poczytány iest / wcympione śluby ábo pro-
fessya złamał / ták náń pátrzyć máia / iákoby ná tego
Który przeciwko Bogu (Ktorego ná świadectwo swoje
iż ślubow brał) zgrzeszył / y Ktoemu sie táwym ślu-
bem obowiązwał.

Wzywaniu Świętych w kazaniu na 40. mecz-
nikow tak mowi do ludu: Cześćście się starali aby-
ście jednego náleźli / co by się za was modlił: a tu ich
macie 40. Ktożby jeden głos modlitwy wypuszczał:
Kto tedy taką doległość jest wciśniony / do tych się
mnień wciela. A mżey tak na te święte woła: O po-
spółci stróż rodzinu ludzkiego / wyborni w pracach
towarzystwie / modlitw i prośb wierni pomocnicy / po-
stańcie w Bogu moi / zc.

Is Swietci zesli z swiata tego / wtdza y wiedza co
sie tu z nami na ziemi dzieje / tak mowi lib: de Virginit.
Nied sie / praw / dziewica wstydzi nade wszytko swe-
go oblubienica / Ktory wtednie przy niej tesi / y Wycan
tego / y Duchu swietego. A co wszytko wyliczac mam
Nied sie wstydzi niesliczoney wielkosci Aniołow / a z
z nimi błogosławionych duchow Wycow swietych.
Bo z nich żadnego nie masz / Ktoryby wstydziego wte-
dzie nie widział. Bo że z sie oczyma cielesnymi nie wi-
dza / ale oni niecielesnym wzrokiem wszytko znają y
poymuja. Tym sposobem / iesli dziewica tāt sie przed
wielu ich chce / Daleko sie wiecey takich y tak wielkich
wstydzić ma / niżli ludzi.

W obrazach w liście do Juliana / Który list zbior
śródmży Niciński przywodzi: Wyznamam / powiada /
da / wcielanie Syna Bógiego / y s. Mária Bogarodni-
ce / Która go wedle ciała wrodziła. Przyimie święte
Upostoly / Prorozi / Wczecnych / Który sie za mna
Boga modła / aby przez ich posredkowanie Bog
naś miłosierney / był mi łaskaw / y dał mi odpuszcze-

7.
O Spowiedzi do
vcha.
In Regu-
lis breuioribus qu.
186. seu
compen-
dio expli-
catis.

S.
O ślu-
bach cze-
stotci.
Lib: de
virginita-
te.

O profes-
syey sla-
māney.
Qu. diffu-
se explica-
tis. qu. 14.

9.
O wzy-
waniu ś.
Hom: 40
Marty.

10.
Święci
wiedza
o się na
ziemi
licie.

II.
O obrá-
siech. A A:
2. Concil:
Nicoe: 2.

Namowa do Czytelnika.

do niego z towarzysztwa nie przypoilo. y przetoż radzi pismo wgeścić do mądrych: Miedzy stáremi, práwi/á madremi przebywaj, y do ich się mądrości z serca przyłączaj, abyś od nich powieści Bożych słuchać mogł. y gdy wyzrysz rozzumnego, wstawaj do niego, á w schody drzwi jego niech poćiera nogá twojá. Wprawdzie nie zawždy o mądrego v nas láčno: ále w tych księgach ie zawždy masz y niedalekóć ich szukać. Przebywaj z nimi/rozmawiaj/ dziwuj się rozumowi ich / słuchaj co mówią/pátraj co czynią / á z serca się ich rozmiłuj/ iáko mistrzów twoich: wyzrysz iż się ná wielki y práwy rozum zdobedziesz. y iáko pismo mówi / zisć się ná tobie: Kto z madremi chodzi madrym będzie, á przyjaciel głupich podobnym się im sstanie.

Ecclesi: 6.

Proverb: 13.

A choćiasmy sami zli/ y do dobrego oziębli/ wždy dobre y gorące w cności slugi Bożé miłujmy/y ná nie radzi pátrajmy. Pierwszy stopień do piekła/ w grzechách leżąc/ á ostatni o poprawie nie myśleć/ y do dobremi się bzydzić/ y ná nie iad złości wypuszczać. Jesli się pierwszego stopnia nie wchramiamy/ wždy do ostatniego nie przychodzimy. Krol Joram/ ácz sam był nie dobry/ iednak/ iáko pismo mówi / prosił Giezeego/ slugi Proroá Zelizeusá/ mówiąc: Powiáday mi wshytke wielkie dzieła/ które czynił Zelizeus. Słuchać żywota wielkiego Proroá pragnął / á zym o pokucie w grzechách swoich pomyśleć y do niego się pobudzić mogł. y my w grzechách y nieprawościách brodząc: przykładem wždy świętych słuchajmy/ á powieści o ich wielkich cnótách y pokutách przyjmujmy do serca. Niechmy wždy wola kiedy do poprawy przychodzić/ pátrząc y ná te którzy także grzesznemi będąc iáko y my/ do wielkiej láski Boskiej przyšli. Samo ná nie pátrzenie / wzbudzi ku ich cnótom miłość / á gdy ie zamiluiemy/ do naśladowania przedko się pobudzić możemy. czego oko nie widzi/ tego serce nie pragnie. Patrząc ná te święte czytając ich żywoty/ rozmiłuj się cnoty ich/ y zátym się v tego ognia zageziejesz/ y do takiej się robory w iákiej oni pracowali/ puścisz.

3.
Dobre miłując,
uczynim się też
dobremi.

4. Reg: 8.

Nie słowy cie namawiaia / ále działaniem y czynieniem. Rychley się wezeń v tego mistrza náucz/ ná którego robote pátraj/ niżli v tego który tylo o robocie mówi. Piše s. Augustyn/ iż dwá dworzanie tylo żywot s. Antoniusa czytając / wnetże powstałi y żywot odmienili. Co y samemu pożyteczno było/ gdy czytając prostych ludzi wielkie ku P. Bogu zamilowanie y wzgardę świata y samych siebie / zawałal: Powstaia / prás wi/ prostacy y niebo porywaia/ á my z náukami násemi w głębokie piekło wpadamy. Anastazyus czytając mecenistow ss. dzieie/ do mecenistwa się zapalił / y szukaie go miedzy swemi Persami nálaź ie y grzechy swoje obmył/ y do tego czasu sławim postępkie tego. y inych wiele czytaniem się takim náprawił/ iáko tu doznasz. Niema iest Rhetoryká / ále dzielna bárzo y mocna namowa / pátranie ná cnote. Ktoza iáko piękna y wdziedzna y náaturze násey rozzumney wrodzona: miłując samá do siebie ciągnie / y zá serce chwyta. Dla tego y potanie historye pisáli / sławiac ludzkie meżne y záoyzyczne y dobre pospolite zdrowie kładące: aby mlodzi y potomni pátrząc/ pobudkę do ich slawy násladowania bráli. Wielkaby škoda potomstwo odnioślo/ gdyby się chwalebne dzieła ich zátaili/ iáko by smy nie radzi widzieli/ aby się tácy rodzili/ y takimi postępkami sławni y oyczynie pożyteczni byli/ á rodząy taki nie wstawal.

4.
Niema Rhetor-
yká.
Confes: lib: 2
cap: 6.

Cnota widziá-
na do siebie cią-
gnie.

5.
Historye náclacze
go piše.

Do tego sromota iest wielka/ gdy kto zacne y świetne rodzice y powinne y przodki swoje ma: á o ich sprawách nic niewie. y bez przymowki nie iest / iáko by niewiedzial skąd iest/ y skąd wyszedł. Rodzicy y przodkowie násey duchowni bracia y powinni/ sa święci Boży/ od którychesmy wiare w Boga iednego/ y chrzest święty y náuka á droga do zbawienia wzięli / y oni nas w Bogu wrodzili. Nie znáć ich y o ich sprawách niewiedzieć/ głupstwo iest niemále y sromieszliwe/ y dziecinna prostota. Pytać się á ich enych spraw násladować / y z rodzenia się tak zacnego do násladowania y wyrażenia cnót ich pobudzać / to rozum synów dobrych. A iáko się o nich dopytasz/ iesli czytác starych dzieiow ábo ich słuchać nie bedziesz?

6.
O rodząc swo-
im wiedzieć.

Z takiego czytania vmocniš się w wierze Kátholickiej / y láčno poznasz y potepisz wshytke kácerstwa: gdy obaczysz iż ci wshytscy święci w kóściele się Rzymskim y Kátholickim/ w tym domie co y ty/ ná takich potráwach duchownych/ którzy y ty pożywasz/ wychowali. Wshytscy tak wielkimi y tak świętymi w tym domu zostali/ wshytscy tak wierzyli/ y cudá tak znácznie w tej wierze czynili. y vráduiesz się/ iż w ich wczestnicztwie mieškasz/ ná ich oyczynie y náuce/ y przy skárbách zbawiennych y dziedzictwie ich zostaiesz/ y z nimi się iedna wiara y miłośćá wiążesz.

7.
Vmocnienie w
wierze.

Namowa do Czytelnika.

8.
Kościoła po-
tanie.

Poznaś iaka to marką kościoła. Katołicki y Rzymiski/ktora także święte sąwody
rodzi/y także dzieci wychowują. y tym nowe sekty y herezye wyswicił/z glupstwa sie
ich smiciac: iż swoich oycow y przootow włożyć nie mogą / iedno dawno potapione
heretyki/ktore oni z piekła wstrzesić wsiłują. Doznasz iż my Katołicy ludzie kościo-
ła Rzymskiego/przodki swoje y przezacne dzieci ich/y wiare y żywot ich włożyć / y sta-
rożytnością y nieumierającym rodziem ich/y rozszerzeniem po wszytkim świecie/y po
wszytkie wieki potomstwa y synow ich/pochlubić się możemy. Na oko poznasz iż here-
tyckie chalupty z gliny y z fałszywych nauk zbudowane: nie trwały, ginsły/ wstawaly/
y w iednym ciemnym kacie obalenia czekały/y teraz go nie wyda.

9.
Stanowionych
nauk.

Naydziesz tu na swoy stan w ktorym cie Pan Bog postawił - przykłady y wzory
pobożnego na świecie obecia. Tu Biskupi/ kapłani/ zakonnicy/ krolowie/ szlachty/
panowie/mlodzieńcy/malżonkowie/wdowcy/panny/ mnisi/ nayda życia swego pro-
stowanie/ y n iuki z przykladow rownych sobie stanow. W kłopotach też y poku-
sach y krzyżach/ y w niemocach/ y innych doległościach od Pana Boga na cie posta-
nych/ ochłoda cie potrzebna potka. Obaczysz iż taka iest droga do wielkiego w niebie
szczęścia: taka ciężka forteczka do wiecznych pociech / ktora wchodzić maia wybrani
Boży/ a minąć iey nie mogą. Na nie patrząc/ w spokoju cięskłości y trudności twoie/y
dać w nich Pan Bog sławne przed Anioły y ludźmi zwycięstwo. To czyranie dać za
pomocą Boga/w dobrym wtwierdzenie/ we złym przestroge/ w pokusach rozum/ w
zachwianiu zatrzymanie/ w pracy wytrwanie/ w niemocy wlezenie / w proznowaniu
dobry zabawa/w tęskności ochłoda/w roznowie zbudowanie/przy obiedzie potrawa
duchowna. y inne iako sam doznasz pociechy.

10.
Pociechy w kło-
potach.

Nakoniec obacz niewymowny pożytek wiadomości o świętych ktory przed na-
mi byli: iż pismo święte y Biblia mało nie wshyła takimi o świętych powieściami
zagełżona y natkana iest. Tam żywot Jádama pierwowego/ Abła/ Enosa/ Enoch/ a
Noego/ Abrahama/ Izaka/ Jakoba/ Joba/ Jozefa/ Mojzesa/ Jozuego/ Kaleb/ Sam-
sona/ Samuela/ Dawida/ Salomona/ Jozafata/ Ezechiassa/ Jozafasa/ Neemia/ a
Tobia/ Judyty/ Hestery/ y innych opisany iest. Także y w nowym zakonie. Aż to
bez wielkiej przyczyny iest / nie iest. Skąd nauka y wshytkie posiłki nasze do dobrego ro-
sta/ y tam wshcepiona iest zbawienna do cnot świętych pomoc nasza. Te żywoty świę-
tych z Bibliey tu ie też naydziesz/ abyś do Bibliey nie tęsknił / w ktorey trudności ta-
iemnie Boskich odrążyć się/ abo źle czytać zacząć się możesz.

11.
Pismo y Biblia
ma żywoty i.

A tego nie mów: dosyć mam na tych żywotach z Bibliey. Bo tam nie masz żywo-
tow są. zakonowi nowego / okrom Apostolskich niektórych / y to skapo y nie do końca.
Nowy zakon wiecey ma daleko świętych/bo w nim hoynieysza łaska Boża. Krzywdes-
byśmy czynili zakonowi łaski / gdybyśmy iego wzniow y rodziu zamilczywali. Krzy-
wdebyśmy czynili Chrystusowi/ gdybyśmy wznie iego opuścili/ a Mojzesa/ a
stawili. Hoynieysza ma łaskę rodzą Chrystusow/ wierzy z iego zakonu świeci / pło-
dnieysza iest w święte oblubienca ięgi niżli Synagoga. macica winna barzo tłusta / pie-
knerozgi y na nich drogie owoce wypuszcza. Zakon stary nie do doskonałości / mowi
Apostol/ nie przymodził: tam niedorośle dzieci/ a tu meżowie prawie do dzieła się ro-
dzą. Buynieysza y dziełnieysza krewo Chrystusowa iuz raz wylana/ ktora się poświęci-
my/ niżli tam gdzie iey ięgie czekało. Dla tego wielkabyśmy krzywdę Ewangelię cy-
nili/ gdybyśmy o synach iey y rodziu niewiedzieli/ ktory iest wierzy daleko y w lię / iey
w wysłudze. Na nowy zakon wiele świętych/ o ktorych się nie pytać y sprawy ich nie-
wiedzieć/ y na nie dla naśladowania y pobudki nie patrzyć/ wielkaby nam była szkoda.

Nowego zaka-
nu święci nie
mają być sata-
ni.

A tego nie mów: dosyć mam na tych żywotach z Bibliey. Bo tam nie masz żywo-
tow są. zakonowi nowego / okrom Apostolskich niektórych / y to skapo y nie do końca.
Nowy zakon wiecey ma daleko świętych/bo w nim hoynieysza łaska Boża. Krzywdes-
byśmy czynili zakonowi łaski / gdybyśmy iego wzniow y rodziu zamilczywali. Krzy-
wdebyśmy czynili Chrystusowi/ gdybyśmy wznie iego opuścili/ a Mojzesa/ a
stawili. Hoynieysza ma łaskę rodzą Chrystusow/ wierzy z iego zakonu świeci / pło-
dnieysza iest w święte oblubienca ięgi niżli Synagoga. macica winna barzo tłusta / pie-
knerozgi y na nich drogie owoce wypuszcza. Zakon stary nie do doskonałości / mowi
Apostol/ nie przymodził: tam niedorośle dzieci/ a tu meżowie prawie do dzieła się ro-
dzą. Buynieysza y dziełnieysza krewo Chrystusowa iuz raz wylana/ ktora się poświęci-
my/ niżli tam gdzie iey ięgie czekało. Dla tego wielkabyśmy krzywdę Ewangelię cy-
nili/ gdybyśmy o synach iey y rodziu niewiedzieli/ ktory iest wierzy daleko y w lię / iey
w wysłudze. Na nowy zakon wiele świętych/ o ktorych się nie pytać y sprawy ich nie-
wiedzieć/ y na nie dla naśladowania y pobudki nie patrzyć/ wielkaby nam była szkoda.

Pewni pisarze
i żywotów i.

A żebyś nie wątpił nic o pewności powieści tych około świętych nowego zakonu/
wzmocnia cie kościół Boży/ ktory ich święta obchodzi / y one w oltarz przy nad rozżey
osierze wspomina/ y modlitwy ich do Chrystusa ocbornie y z wielką nadzieią używa. A
iakoż w tym / co świat wshytek wwierzył / y kościół s. twierdzi / osiukany być możesz:
Pisali te żywoty świętych naprzod oni naznaczeni pisarze do dziełow meżennickich/
zwłaszczą w Rzymie y po innych mieyscach/ktory sami na to patrzyli/ y ktorych pisma
kościół ma za nieomyłne. Pisali wielcy święci y Doktorowie/ iako Athanazyus/ Hiero-
nym/ Augustyn/ Ambroży/ Bazylus/ Nazyanzenus/ Gregorius Rzymski y Turonski/
Neda y inni glowni y wielkiej pobożności y prawdy. a iako zmyślać co mogli/ y ktorych
nigdy w rękach ich kłamstwo mieysca nie miało: Pisali y inni pozniejszy/ktory sami na
nar. A co pisali/ abo od drugich mieli/ y nie im fałsu w tyż żądać nie mogli. Jez-

li pogani

Namowa do Czytelnika.

li pogańskim historyom wiara dajem y w rzeczach trudnych do wiary: a czemu tym meżom/ktory bez przygany żyli/a nigdy doznani w kłamstwie nie są/y to pisali co ludzkie pomnieli y pomnieć mogli/ y gdzie ludzka pamięć dochodziła / wiary dać nie mamy: Chrześcijańskie cnoty pewnieysze są/nizli pogańskie ktory bez łaski Bożej y darow Duchą s. pisali/y przedzy w grzech z prozności iakiey y pochlebstwa wpaść mogli.

A dziwny sie temu/iz rzadki jest ktory żywoty ss. wypisował/aby sie sam nie poświecił. Ta praca około takiey roboty mieli sobie za przednia y v Pana Boga płatną/ y ludziom napożyteczneyszą. Grzegorz s. wielki wiele ksiąg pisał/a na żadne tak wielkiego pokoiu nie szukał/iako na Dyalogi/w ktorych żywoty ss. zbierając ie/ wysławiał. Choć sie ta zabawa zda nie tak świeżna/y zalecenim dowcipu wielkiego wdarna/y od ktorey podobno inni mało baczni/y na sławę z rozumu v ludzi łakomi/wiektaziednak nie co mnie ale co wsem pożytecznie/to mi milszego być ma/ y do tego sie z ochotą rzucić mam. O niedziasz naszą naukę/w ktorey sławki tylo łapany/a na zbudowanie dusz ludzkich nie patrzymy.

Żyjący tey małej pracy / namilży Czytelniku/ a w wierze s. Rákholickiey mocno stojąc / czci święte Boże / y umiey ich sobie używać do pomocy do Chrystusa / nie iako do zbawienia pośredników / ale iako do modlitwy wielkich pomocników: aby prośby twoie do Pana Boga przez Jezusa Chrystusa przystęp miały/przyiaciel Chrystusowych do Chrystusa nabierz / aby wysługi iego tobie służyły / y zbawienny na cie pożytek ich obroć sie mogli. Boga prosim/z świętymi prosim: ale przez mękę/smierć y wysługi iednego naszego pośrednika prosim. Inny przyznica co żanna prosi/a inny pośrednik co za nie płaci / y wysługi dlugi moie ze mnie znosi. pierwsza rzecz czyż nie świeci/ktora sam tylo P. nasz Jezus Chrystus. Nie czytay tych żywotow iako są me historye/abyś tylo wiedział; ale iako naukę y żywot Ewangelia/ abyś sie z niey do czynienia pokuty y dobrych czynkow pobudzał. Przeczytawszy/obroć sie do samego siebie / a mow: A ia co czynię? Czyli nie tey wiary co y ci? Czyli inny Bog moy / y Chrystus przez ktorego ci sobie takie dary iednali? Czyli ia nie z takiegoż ciała wzniony co y oni? Czyli to nie iedney krwi ziemna bracia y synowie matki moiey? A zaś wstydzając sie bärzo lenistwa swego; pros Pana Boga iako Elizeusz/abyś miał dwosiadkiego ducha mistrzow twoich y braciey rodzoney twoiey/aby krewnegoż oycę y matkę w tobie także dzielna y mocna do cnot świętych zaćwicznała.

Jeśli trąsisz na żywot stanu twego/wszystko sie przyda co tam jest. A jeśli na insey/tam wszystko chwalić y wszystkimu sie dziwować:ale nie wszystkimu nasładować możesz. wzięś roztropności/patrząc co twemu stanowi służy. A jeśli na stan doskonały o przeniesieniu myślisz: błogosławienś y z przykładow takich sposobnieyszy do tego zostaniesz. Tego co wszystkim stanom potrzeba / a bez czego sie P. Bogu podobać nie możemy/napilniey w tym czytaniu dogladay/ co w każdym świętym naydziesz: to jest/ gorącey ku P. Bogu miłości/choć w wielkich albo małych postach y wtrudzeniu ciała. swym/pokory y wyniszczenia samego siebie/wzgärdy świata tego y sławy iego/łaskas. włości/milosierdzia/modlitwy/wprzeymości/posłuszeństwa/y czystości sumnienia niespokalanego. To ciebiez tych przykładow niechay zawždy w bogaci. Wiele zyszczysz/gdy też sobie nabyć bedziesz umiał. A gdyby ich chciał zapalczywościoncy wielkiey w postach/niespaniu na modlitwach / biczowaniu / trudzeniu ciała nasładować: radz sie spowiednika twego albo sprawce duchownego: bo nie wszystkim P. Bog tych darow rozdaje. dluga suknia na karłk sie nie przyda/a rychley sie w niey wplećie y powali.

Okolo cudow strzeż sie abyś wstąpienia grubego nie miał/mocy Boskiej/ktora niesmierna jest w świętych iego/wzłoczyć. Dla tego ie P. Bog wynosi/przez nie y z nim dziwny czyniac/abyśiny P. Boga czcząc/umieli y święte iego śanować/ktore on sam takimi przez nie cudami zaleca. Duch kościelny Rákholicki / nigdy czcząc P. Boga/ czcić zeladki y synow iego nie przepomina: iz Pana bez sług y dworu wielce świętnego nie widzi/y czcząc on dwor y syny Boskie/część oná na Bogu zostaje. Bo ie dla niego/tak sobie powazamy/bez niego gdyby zostawali/nieby v nas nie mieli; ale z nim iako synowie/słuszny przyiaciele/dworzanie ieg wiele mają. Piękniebych ktola wczcił/gdybych dworu ie° nie wśanował:piękniebych sie głowie kłaniał gdybych rece y inne członki smola mazał. Boskiego poklonu v nas mieć nie mogą: iedno sam ten Boski v nas poklon ma/ktory ie wybrał y nadał y poświęcił/przez Jezusa Chrystusa P. y Boga naszego. Mówię tedy święte w wielkim wważeniu/taka y tey podobna modlitwa do nich posylamy.

Pogańskim historyom wiary.

Chrześcijańskie cnoty pewnieysze.

Praca w pisaniu żywotow iakazacna.

Ia prafar: Dial: lib: s.

L. Cor: 10.

Lakie świętych modlitwy są.

Różność potrzeb dniechna Chrystusowego od świętych.

Iako czytać żywoty s.

Iako naśladować świętych.

Czego nawiecy sie w świętych rzeczy.

Wiara okolo cudow.



Modlitwa do Świętych Bożych.

GWiazdy niebieskie przez ktore nas Chrystus oświeca, w tych ciemnościach światła tego świećcie nam. Pochodnie w miłości Bożej gorące, przykłady wásemi zapalajcie nas, bráćia stárszy ná dworze krolewskim słuźacy, wspomniéćie ná ubogie domowniki y powinne swoje, z ktorymiście tu w nędzy tey wzrosli. odbierajcie tam supliki y modlitwy náśse, á oddajcie spólnemu Pánu y Krolowi, á proście o miłostíwa odpráwę. Zwyćięzcy wsech nieprzyjaciół, wesóła pieśń wygráney bitwy śpiewájac, nie przepominajcie smutnych towarzyszy, y w polu ięszce leżących żołnierzy, między ktorymi ciała y kości wáśse odpoczywáją. Przeprawieni ná szczęśliwy y wesóły brzeg niebieski, wspomniéćie ná płynące y tonące ná tym morzu światá tego żeglaze. Spiewacy chwáły Troycy świętey, niechciejcie się też bez nas weselić; bo członki wáśse y krew wáśá y kości wáśse ięstechmy. Godownicy roskośni, z stólu wáśsego krolewskiego, przy ktorym używacie, posylajcie nam głodnym odrobiny iákich dárow táski Chrystusowej. podajcie nam smutnym troche winá onego słodkiego z stólu radości wáśey, ábyśmy w nędzy tey nie wstęsknili, á z dobra myślá wśytko wytrwáć mogli. Wyście stawa národu náśsego, chluba náśsego miásta Ieruzálem, pierwsze kámiénie y perły, ktoremi Bog osádził dom swoy: bo wámi ziemię y niebo ozdobił, y chwáły y moc swoię w was pokazał. Wyście mury y wieże náśse, y obronna strzelbá, y stráž czynności y oká Boskiego nád námi. O iáko błogostánione oczy wáśse, ktore widza to co my mierzymy. O iáko szczęśliwe uszy wáśse, ktore slyśa to czego my pragniemy. coście slyśeli, ná to iúz pátrzyjcie. O iáko mocne nogi wáśse, ktore iúz ná skále stánęły, y ná brzegu onym, do ktorego my ięszce z niebespieczności y postráchem plynimy. Nie žal wam iúz utrúdenia ná tey drodze, ktora się nam głupim y niecierpliwym teraz przykrzy. Szczęśliwe prace wáśse, z á ktoreście wzięli takie odpocznienie. szczęśliwe posły, wdęczenia y nędzy, z á ktore macie takie y tak wieczne roskośsy. błogostánione męczeństwa wáśse, ktore się taka zapláta nágradzają. Krotkoście robili, á wiecznie odpoczywacie; smutku y pracy y nędzy macie koniec, á radości y zapláćie końcá nie máś. Zimá wáśá minęła, y niepogody wstáły: á láto y żniwo wáśse y odpocznienie stoi ná wieki. Nędzá wáśá iáko strzáłá ná pomiétrzu, y drogá okrętu ná morzu, y iáko bystry ptak przelećiałá, y śládu iey żadnego nie znać: á roskoś iáko ná skále dom, y pokoy wáś iáko zamek niedobytý trwa y trwáć będzie ná wieki. Pielgrzymstwo y drogá wáśá dnia iednego, á mieszkánie w mieścy oczyszcznie końcá nie ma. Zádajcie nam przez modlitwy wáśse tęskność do tey tam ziemi żywiciych y towarzyszy wáśsego. Przybytku Boży dzimnemi perlámi ubáwntomány, mieszkánie nanysze go wśytkimi kortynámi y zapony bogáctwá niebieskiego obite, pokoiu, roskośsy y odpocznienia Chrystusowego, y winnicy przechadzki, y ogrodzie kochánia iego, reko przez ktora Bog nawyszy moc swoię pokázue, y dobrodzieystwá swoie y skárby nam rozdáć, poboczni pánowie rády Chrystusowej, ktorzy przy stolicy iego sadowey zásiedziecie, świadomcy iego spraw dzimnych y sádom około zbáwnienia náśsego, wspomóćie nas, á wstániaycie się tam z á nas: ábychmy żywotom y zacnych przyktádow cnot wáśych náśládomáli. A ośobliwie iá grzesznik wielki w pokarzam się nogom wáśym, y cáluie proch stop wáśych, iżem o wysókich y nigdy niemypomiedziáných cnotách wáśych, y żywocie niebieskim, moim pomázánym ięzykiem śmiał mówić: y drugdziem się wysłowić wáśse nieogárniona sławę kuśił. Wyznam iżem wiele opuścił spraw przeddzimnych wáśych: schylájac się niedowiarstwu ludzi miela, bez liczbym cudom wáśych wypisáć zániechał. Z á co od was odpuszczenia proszę. Błogostánicie wdy też nędzney pracy náśsey, ktora iest y kończyć się má z dáru y przyczyny wáśey w dobrej y prostej, ácz ku słuźbie wáśsey niegodney y pomázáney woley moiey: żeby się w pożytek grzesznym odemnie pierwszego poczwasy obrociła. Iáko gdyście tu żyli z námi, á w ciełe tym náuczáli, gorące były y fercá ludzkie przenikájące słowá wáśse: tak y teraz niech tę moc máia: gdyżście nie umárli á lepszym żywotem żyćcie. Pokłońcie się z á nas Bogu náśsemu, iż nas ięszce czeka do pokuty, á w wielkich nas złościach náśych między iákimi bliźnierstwy y kácerstwy y nieczbożnościá, nie pogubił: á wproście to z námi, áby ś. wiará Kátholicka, náśienie wáśse ktoreście tu z plákáním śiali, buyno wśchodziła, y szeroko się rospusciła, á drzewo to ktoreście szczepili poki czwarty rok wycięcia iego nie przydzie, dobrze rodziło. Aby bliźnierstwá y kácerstwá wstáły, á iedność się y miłość Chrześciáńska y dobre dni słuźby y chwáły Chrystusowej wrociły w pobożności y náśládownianu cnot wáśych. Aby te národy y krolestwo z krolew swoim pomázáńcem Chrystusowym, w ktorym ięszce iest wiele ośátkow wiernych słu Bożych, iedność miáto, y od domowego duszorożboystwá á niezgody, y od postronnych náiazdow wólac, pokutę z á wielkie złości y niespráwiedliwóści swoie czyniło, y w cnotách stárych oycow swoich kwitnęło. Przez Páná náśsego Iezusá Chrystusá, ktory w iedności Troyce ś. kroluie Bog práwy z Oyccm y z Duchem świętym ná wieki wiekom. Amen.



**Pisarze Zywtow Swiętych, z ktorych te księgi
zebrane są. przy nich náznáczone są lata, ktorych żyli.**

DIACONI ROMANI

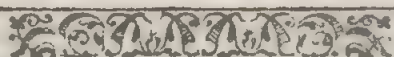
Martyrum notarij.

Ægesippus żył roku Pánstiego/	160.
Tertulianus żył roku Pánstiego/	200.
Clemens Alexandrinus,	200.
Cyprianus martyr,	249.
Pontius diaconus Cypriani,	270.
Athanasius Alex.	360.
Basilus Magnus,	380.
Prudentius,	380.
Ambrosius,	360.
Eusebius Cæsariē	350.
Efrem,	370.
Damasus Papa,	370.
Hieronymus,	370.
Gregorius Nazianzenus,	390.
Gregorius Nisenus,	380.
Augustinus,	400.
Amphilochius,	430.
Palladius,	400.
Paulinus Nolanus,	420.
Possidonius Calameñ	410.
Ruffinus Presbyter,	400.
Petrus Chrysologus,	450.
Theodoreus,	400.
Socrates,	430.
Sozomenus,	400.
Victor Vticeñ	420.
Seuerus Sulpicius,	420.
Zophronius Patriarcha Hieroso-	
lymitanus,	600.
Gregorius Magnus,	580.
Gregorius Turoneñ	590.
Fortunatus Episcopus,	560.
Leocius Episcopus Neapoleos,	610.

Alcuinus Albinus,	760.
Vsuardus,	750.
Damasenus,	730.
Hilduinus Abbas S. Dionysij,	840.
Anastasius Bibliotecarius Ró.	860.
Ioannes Diaconus Epif. Rom.	870.
Valdebertus Diac: Prumieñ.	850.
Petrus Damianus,	1050.
Simeon Metaphrastes,	1010.
Lisiader Episcopus Suefioneñ.	1100.
Sigebertus Monachus Hembla-	
censis,	1110.
Gaufridus de Bello loco,	1020.
Ado Treuereñ	1080.
Bernardus Clarevalleñ	1140.
Berno Abbas Augensis,	1020.
Vincentius in speculo histor.	1240.
Theodoricus de Apoldia,	1300.
Thomas Cantipratensis Domini-	
canus,	1300.
Bonauentura Cardinal.	1320.
Nicephorus Calixtus,	1300.
Platina,	1480.
Dionysius Chartusianus,	1460.
Antonius Florentinus,	1459.
Æneas Syluius	
Bonfinius.	
Sabellicus.	
Chronica Polonorum.	
Chronica Boémorum.	
Breuiarium Romanum.	
Pontificum Canonizationes	
Conciliorum tomi.	
Petrus Ribadeneira.	
Petrus Maffeus.	

Doktorowie, przy których się żywoćie nau-
kã przeciw heretykom dziśieyszym kładzie.

Ambrosius Biskup Medyolanski/	1054.
Anselmus Biskup/	319.
Athanasius Biskup Alexandrijski/	370.
Augustinus Doktor/	769.
Basilus Wielki/	7.
Beda Doktor/	966.
Bernardus,	742.
Clemens Papież/	1012.
Chrysostomus,	86.
Cyprianus,	821.
Cyrillus Jerozolimski/	260.
Damasceus,	408.
Dionysius Arcopagita,	885.
Efrem,	III.
Epiphanius,	430.
Gregorius Papież/	211.
Gregorius Nazianzenus,	400.
Hieronimus,	860.
Hilarius,	46.
Ignacius,	104.
Irenæus,	1030.
Iustinus Philosoph/	334.
Leo Papież/	303.
Paulinus,	549.
Thomas de Aquino.	196.



Regeſtr Świętych, ktorych ſię ſywot w tych księgach kładzie.

A.			
Aaron káplan nawożyſzy/	462.	Bawo maż Boży/	969.
Abdon y Senna/	670.	Beda Doktor/	965.
Abraham Patryarcha/	267.	Benedyktus Opát/	237.
Abrahamus/	227.	Bercharyus Opát meżennik/	1071.
Adam y Jewa/	176.	Bernard Opát z Klarewalle/	737.
Adrian meżennik/	793.	Bernardyn z Senny Franciszkan/	431.
Afra nierządnicá meżenniczka/	696.	Blażyus Biſkup/	107.
Agatha meżenniczka/	112.	Blezylla wdowa/	190.
Akwilina dziewicá meżenniczka/	504.	Bonawentura Kárdynał Franciszkan/	618.
Alexander Papież meżennik/	380.	Bonifacyus Biſkup Serentyński/	468.
Alexander Bryanus meżennik káplan/	1109.	Bonifacyus meżennik/	414.
Alexyus pielgrzym/	628.	Bonifacyus wżen Komualda/ Apóſtol Ruſi/	545.
Ambrożyus Biſkup Medyolański/	1049.	Bonifacyus Biſkup/ Niemiecki Apóſtol/	(483.)
Amon Opát/	880.	Brykcyus Biſkup Turonu/	977.
Anakletus Papież meżennik/	613.	Brygida wdowa Szwedka/	672.
Anaſtazyja Rzymianka/	929.	Brygida dziewicá Szotka/	118.
Anaſtazyja dziewicá meżenniczka/	1079.	Bruno Patryarcha Kartuzow/	905.
Anaſtazyus Perſyanin meżennik/	69.	C.	
Anaſtazyus káplan/	9.	Cámpianus meżennik káplan/	1107.
Andronikus y Achánazyja żoná jego/	197.	Ceadda Biſkup/	185.
Angieľſy meżennicy wiekow naſych/	1102.	Cecylia dziewicá meżenniczka/	1006.
Anna matka Boga rodzice/	660.	Chryzantus y Darya/	924.
Anicetus Papież meżennik/	359.	Chryzostomus Biſkup Byr.	81.
Antonina dziewicá y Alexander meżennik/	417.	Chryzogonus meżennik/	1013.
Antoninus Florentski Arcybiskup/	387.	Chryſtoph meżennik/	661.
Antonius z Padwy Franciszkan/	513.	Czterdzieſci meżennikow/	198.
Antonius puſtelnik/	52.	Czterey żołnierze meżennicy/	512.
Anzelmus Biſkup/	314.	Cyprianus Biſkup Kartagiński/	818.
Apollinara dziewicá/	21.	Cyprian y Juſtyna meżennik/	848.
Apollinaris Biſkup wżen Piotta ſ.	648.	Cyryakus dyakon meżennik/	49.
Apollonia dziewicá meżenniczka/	123.	Cyryllus Jerozolimski/	259.
Aréta Arabin y inni meżennicy/	910.	D.	
Augulfus Opát/	788.	Damaſenus/	404.
Aemulphus Biſkup Sweſyonſki/	730.	Damazus Papież/	1061.
Aemulphus Biſkup z Megu/	727.	Daniel Prozoł/	1032.
Arsenius puſtelnik/	634.	David krol/	776.
Archánazyus Alexándryſki Biſkup/	366.	Domicylla dziewicá meżenniczka/	411.
Augustyn Biſkup y Doktor/	764.	Dominik Patryarcha oćiec Dominikanow/	(685.)
Augustyn Anglikow Apóſtol Biſkup/	483.	Dominik Páncetznik/	894.
Aureus káplan puſtelnik/	588.	Dorothea dziewicá/	115.
Austreberta dziewicá/	187.	Drychelmus/	129.
B.		Dyomizyus Arcopáſita Biſkup/	883.
Bárat y Deboza z piſma ſ.	527.	Dunſtanus Arcybiskup/	479.
Barbara dziewicá meżenniczka/	1041.	Dwoyga dziatki meżennikow/	43.
Barnabas Apóſtol/	505.	Dympna dziewicá/	459.
Barthlemiej Apóſtol/	753.	Dzien Żadusny/	942.
Bazyliás Biſkup Amázejski/	321.		
Bazylius Wielki/	3.		

R E G E S T R.

E.

Edmundus Rámpianus/	1107.
Edyta krolewna mniska/	1068.
Edwardus krol Angielski/	39.
Ephrem dyakon/	108.
Egius pustelnik/	785.
Eleuteryus Papież mecenik/	458.
Eleuteryus sluga Boży/	792.
Elfegus Arcybiskup Kánt.	312.
Elzaryus Izrabia/	843.
Emerencyana meceniczka/	66.
Emerytus syn Stephana Krola Węgier/	743.
Epimachus mecenik/	1070.
Epiphanius Biskup Doktor/	425.
Etewius Opát/	213.
Emigildus krolewic mecenik/	348.
Ester krolewna/	991.
Ewagryus dyakon/	1066.
Eudoryus mecenik/	791.
Euphemia meceniczka/	823.
Euphrozyna dziewica/	13.
Euphrasya panna/	216.
Eugenia dziewica/	1081.
Eugenius Biskup Charráginiski/	679.
Eulogius Alexandriyski/	1020.
Eworeyus Biskup/	801.
Eustachius mecenik/	830.
Ezechiáš krol ludu Bożego/	932.

F.

Faufstynus y Jowita bracia/	138.
Faufstia panna meceniczka y Ewelazyus mecenik/	170.
Febromia dziewica meceniczka/	524.
Felix Tolanski kaplan/	56.
Filoromus y Fileas/	151.
Floryan mecenik/	379.
Felix Papież mecenik/	460.
Felicytas wdowa/ y siedm synow icy mecenikow/	610.
Fortunatus Biskup/	842.
Franciszek Patryarcha Franciskanow/	872.
Franciskus z Paule/	279.
Franciszek Borgia General Soc. Iesv/	1166.
Francuscy mecenicy naszych czasow/	1113.
Fryardus pustelnik/	698.
Fryderyk mecenik Biskup/	631.
Furfeus Gybernus/	127.

G.

Gaius Papież mecenik/	360.
Galitanus herman mecenik/	584.
Gawel S.	909.

Gedeon y Jephre sędziowie/	531.
Genezyus Arłaceniski mecenik/	717.
Genezyus blazen mecenik/	715.
Germanus Biskup Antysyodoru/	759.
Gertruda dziewica/	235.
Gerwazyus y Protazyus/	536.
Glaphira panna/	321.
Goara kaplan/	606.
Gordyanus Senator mecenik/	403.
Grzegorz wielki Papież/	205.
Grzegorz z Nazyanu Doktor/	397.
Grzegorz cudotworca/	988.
Grzegorz Turonski Biskup/	979.
Grzegorz Biskup Oremianski/	886.
Guthlakus/	308.

H.

Heliáš Prorok wielki/	825.
Heliáš Opát/	1061.
Helizus Prorok wielki/	866.
Helzbieta wdowa/	994.
Henryk Garnerus/	1113.
Hilaryus Doktor/	45.
Hilaryon Opát/	913.
Hugo Gracyonopolski Biskup/	275.
Hippolicus y inni mecenicy/	714.

I.

Jacek Polak Dominikan/	725.
Jadwiga Ksiezna Polska/	897.
Jagnieska swieta/	63.
Jakob Patryarcha/	328.
Jakub wierszy Apostol/	657.
Jakub Apostol mnieyszy/	364.
Jakub pustelnik opadly/	143.
Jakub z Nizybu Biskup/	621.
Jan Apostol y Ewangelistá/	1088.
Jan Ewangelistá mecenik/	383.
Jan y Pawel mecen.	558.
Jan Chrzesciciel/ ywor y smierc jego/	772.
Jana Chrzesciela narodzenie/	553.
Jan Gwalberus przodek Vallis vmbrosz/	613.
Jan Jalmuznik/	88.
Jan Papież mecenik/	460.
Jan Rzymianin Kalibita/	124.
Jan Zlorousty/	81.
Jan Kanty/	1162.
Jedzey Apostol/	1024.
Jedzey herman mecenik/	762.
Jedzey Polak pustelnik/	385.
Jedzey z Keety mecenik o obrazu/	909.
Jeronym Doktor/	856.
Jerzy mecenik/	341.
Ignacyus Biskup mecenik/	102.

Ignacyus

R E G E S T R.

Ignatius Loiola fundator Societatis IESV,	
1116.	
Job święty z pisma/	1028.
Jonas y Barabizyus/	258.
Jozyas Krol ludu Bozego/	936.
Jozue wodz ludu Bozego/	472.
Jozeph Patriarcha/	437.
Jozeph oblubieniec Marki Bozey/	231.
Jozaphat Krol Indyi/	949.
Jozaphat Krol ludu Bozego/	804.
Jreneus mecenik Biskup/	1037.
Izaak Patriarcha/	324.
Izaak z Syryey/	307.
Izacyus maz Bozy/	255.
Judyt wdowa/	985.
Julianus mecenik/	168.
Juliana dziewica meceniczka/	140.
Iustynus Philosoph mecenik/	332.
Iustus Biskup Lugdunu/	787.
Juwentyus y Marymus mecenicy/	120.

K.

Kapistranus Franciszek/	919.
Kassius Biskup Tarnienicki/	563.
Katharyna dziewica meceniczka/	1014.
Katharyna z Seny dziewica/	354.
Katharyna Szwedka/	145.
Kazimierz Krolowic Polski/	1188.
Kilian Biskup mecenik/	604.
Klara dziewica/	709.
Klemens Papiez mecenik/	1010.
Klemens Biskup Ancyranicki mecenik/	134.
Kletus Papiez/	345.
Kolumbanus Opát/	1002.
Konstancus Mafyonarz/	871.
Kornelius Papiez mecenik/	817.
Kozmas y Damianus/	851.
Krolowa Szocka mecen.	1111.
Krystyna dzionna dziewica/	652.
Krystyna dziewica meceniczka/	651.
Krzyza s. nalezenie/	373.
Krzyza s. podwyzszenie/	812.
Kunegunda abo Kinga Krolowa Polska/	960.
Kunegunda Cesarzowa/	204.
Kutbertus Biskup/	242.

L.

Lambertus Biskup mecenik/	927.
Largus mecenik/	49.
Leo Papiez wielki/	300.
Lidwina/	1075.
Lodwik Krol Francuski/	755.
Lodwik Krolowic Sycyliyski Franciszek/	
734.	
Loth Patriarcha/	271.

Lucyanus mecenik y dwore dziarek/	43.
Lucya dziewica meceniczka/	1064.
Ludgerus Biskup/	224.
Ludgarda dziewica/	517.
Lukas Ewangelista/	908.
Lupicynus y Romanus/	202.

M.

Maciej Apostol/	162.
Magdalena mecenica Panska/	643.
Markaryus z Egiptu pustelnik/	33.
Markaryus Alexandriyski/	35.
Markaryus Patriarcha Antyoski/	304.
Matryna dziewica/siostra Bazylego wielkiego/	640.
Malachiasz Biskup Ziberniey/	945.
Malchus mnich/	264.
Malgorzata Krolowa Szocka/	500.
Malgorzata dziewica meceniczka/	638.
Malgorzata Krolowa Węgierska/	149.
Marcellinus Papiez mecenik/	347.
Marcellus Papiez mecenik/	49.
Marcin Papiez mecenik/	976.
Marcin Biskup Turoński/	970.
Markus y Marcellinus mecenicy/	60.
Mark Aretuzanski mecenik/	256.
Mark Ewangelista/	344.
Panna Marya Sniezna/	690.
Panny Maryey Bogarodzice Zwiastowca/	252.
Panna Marya Matka Boga naszego przez naswietla/	718.
Panny Maryey Marki Bozey czyste poczenie/	1057.
Marya Egipczyka nierzadnica/	296.
Marya z Egniey/	549.
Maryna zakonnica z oycem Eugeniuszem/	173.
Maryus/Marta/Audyfar/Abakuk/	58.
Martynianus pustelnik/	146.
Marta gospodyn Pána naszego/	668.
Matheus Apostol/	835.
Matryna meceniczka/	20.
Maurycus mecenik/	838.
Medardus Biskup Comiomanski/	498.
Meczenicy Societatis IESV, 1143. r. aż do konca.	
Melania Rzymianka/	145.
Michal Archanyol y inni Aniolowie/	854.
Michal Archanyol ziaconi/	397.
Mikolay z Tolentynu/	814.
Mikolay s. Mirhenski/	1045.
Miodzianki/	1091.
Miozefi zakonodawca/	450.
Miozef Murzyn/	1021.

Monegunda

R E G E S T R.

Monegunda meżarka/ 599.
Monika wdowa/ 376.

N.

Narcyſſus Biſkup Jeroſolimſki/ 923.
Narodzenie Pańa naſzego/ 1083.
Narodzenie dziewice Małki Bożej/ 796.
Natalia żona ſwiętego Adryana. w żywo-
cie jego/ 836.
Nawiedzenie ś. Helzbiery/ 583.
Nemezyanus / Felix / Lukkus / Biſkup / y
inni/ 808.
Nereus y Archilleus/ 409.
Niceyus Biſkup/ 1062.
Nicephorus meżennik/ 175.
Nicetus Opát/ 282.
Norbertus pierwszy oćiec Premonſtr. 492.
Noe Patryarcha/ 249.

O.

Obżezanie Pańa naſzego Jeżu Chryſta/ 1.
Obrazu Pańa naſzego wtrzyżowanie/ 1000.
Oczyſzczenie małki Bożej/ 105.
Onesymus wezeń Pańa ś.
Oſyć dziewicę meżennicę/ 189.
Oſyć dziewicę meżennicę/ 879.

P.

Pachomius Opát/ 419.
Pambo Opát/ 893.
Pankracyus meżennik/ 416.
Panthaleon meżennik/ 663.
Paphnucyus Opát/ 1073.
Paulinus Toleński Biſkup/ 546.
Pawel proſtak/ 1022.
Pawel puſtelnik pierwszy/ 47.
Pawła Apoſtola nawrocenie/ 74.
Pawel Apoſtol/ 571.
Paula wdowa Rzymiańska/ 130.
Philip Apoſtol/ 361.
Pelagia dziewicę meżennicę/ 466.
Pelagia nierządnicę/ 890.
Petronella dziewicę/ 471.
Piotr Książe Apoſtołſkie/ 564.
Piotr Bałſam meżennik/ 38.
Piotr żaklinacz/ 476.
Piotr Celeſtynus Papież ś. 443.
Piotr Doroteus / Gorgonius / meżennicy/ 800.
Piotr Alexándryſki Biſkup/ 1018.
Piotr z Merony Dominikan meżennik/ 350.
Piotra ś. więzienie/ 674.
Piotra ś. ſtolicę/ 157.
Pius Papież meżennik/ 617.

Polikarpus Biſkup meżennik/ 78.
Policuktus meżennik/ 31.
Potamiena dziewicę meżennicę/ 881.
Potencyana abo Pudencyana dziewicę/ 431.
Prymus y Felicianus meżennicy/ 502.
Processus y Martynianus/ 586.
Prokop meżennik/ 590.
Przemienienie Pańa naſzego/ 693.
Przykłady y powieſci Jana Jalmużnika/ 94.

R.

Raab nierządnicę z piſmą ś. 509.
Radegunda królowa/ 700.
Radulphus Serwinus meżennik kapłan/ 1108.
Remigius Biſkup/ 863.
Rychardus Biſkup Cyceſtrenſki/ 286.
Rytruda wdowa/ 447.
Rypsima Włoſka meżennicę/ 887.
Rodolpha Aquawivy y czterech inych So-
cietatis I E S V. 1144.
Rogacyanus y Felicyſſymus meżenn. 1072.
Romualdus puſtelnik/ 539.
Romula dziewicę mniſzkę/ 556.
Ruſſina y Sekunda dziewice meżenn. 611.
Rupertus Biſkup/ 223.
Rutha prababa Dawidowa/ 747.

S.

Sabbá Gortus/ 311.
Sabbá Opát/ 1043.
Salomea dziewicę/ 959.
Samſon ſedzia ludu Bożego/ 579.
Samſon Rzymianin/ 561.
Samuel Prozoł/ 623.
Salwius Biſkup/ 810.
Saryrus brat ś. Ambrożego/ 1058.
Szczepan ś. pierwszy meżennik/ 1085.
Szczepan ś. należenie kości/ 685.
Szczepan Papież meżennik/ 677.
Sebestyanus meżennik/ 60.
Sergius y Bacchus/ 881.
Serwulus/ 1079.
Siedm Fránciſkanow meżennikow/ 889.
Siedm bráciey ſpiacych/ 666.
Siedm bráciey Małchabeyskich/ 1096.
Silehus Societatis I E S V. 1146.
Smaragdus meżennik/ 49.
Sygmunt król Burgund. 371.
Symon pachole od Żydow vmeczony/ 261.
Symeon glupiec/ 594.
Symeon ſlupnik/ 27.
Symeon Biſkup w Perſyey meżennik/ 298.
Symon y Judas/ 930.

Syrus

R E G E S T R.

Syrus Papież/ 703.
 Stanisław Biskup Krakowski/ 391.
 Stanisław Koscia 1550.
 Stephan Krol Węgierski/ 743.
 Soter Papież meczennik/ 346.
 Sylweryus Papież meczennik/ 538.
 Sylwester Papież/ 1098.
 Symphoroza z siedmiu synów mezen. 633.

T.

Tarsylla ciotka Grzegorza s. 119.
 Tekla meczennica Pawla s. 840.
 Termesa y Serbuta siostry meczenniczki/ 209.
 Theodorus meczennik/ 9-7.
 Theodorus herman meczennik/ 183.
 Theodora dziewica y Dydimus mecz. 323.
 Theophilus Adanski/ 159.
 Thomasz Apostol/ 1075.
 Thomasz Arcybiskup Kantuariyski/ 1963.
 Thomasz z Aquinu/ 193.
 Tymotheusz wzen s. Pawla mezen. 72.
 Tobiasz z Biblii/ 981.
 Trzey Krolowie/ 24.
 Tyburcyus meczennik y Chromacyus otec
 iego/ 98.

W. V.

Waclaw Ksiazka Czeskie/ 852.
 Walentynus kaplan meczennik/ 137.

Wawrzyniec dyakon meczennik/ 703.
 Wdalrykus Biskup Augspurski/ 601.
 Wenefryda dziewica meczenniczka/ 931.
 Wiktor Papież meczennik/ 968.
 Wiktorinus Biskup y meczennik/ 789.
 Wiktorya dziewica meczenniczka/ 1074.
 Wilhelm Ksiazka Aquitanski/ 152.
 Wincencyus meczennik 67.
 Witalis y Walerya mezen. 349.
 Witalis y Agrykola/ 958.
 Witalis zakonnik/ 100.
 Witus/ Modestus/ y Krescencya mecz. 522.
 Wincencyus z Walencyy kaznodzieja 291.
 Woyciech Arcybiskup Gnieznienski mezen.
 nik/ 334.
 Urban Rzymianin Papież/ 418.
 Ursula abo iedenmascie tysiac dziewic/ 918.
 Wulfstanus Biskup/ 220.
 Wslyscy Swieci. 938.

X.

Xawierus Franciszkus/ 1127.

Z.

Zophia wdowa z corkami mezen. 751.
 Zuzanna dziewica meczenniczka/ 706.
 Zuzanna mezatka z pisma swietego/ 1085.
 Zyzynius/ 50.

Koniec imion Swietych, ktorych tu Zywoty wypisane sa.



EX EPISTOLA PASCHASII
DIACONI ROM: ECCLESIAE,
ad Eugippium Presbyterum.

Cuius S. Gregorius in Dialogis miraculum recitat.



Quantum gesta Sanctorum utilitatis impertiant, quantum feruoris attribuunt, quantum puritatis infundunt, de hac re Apostolicæ vocis authoritas latius innotescens: Forma, inquit, facti gregi. Et Beatus Paulus Timotheo præcipit, formam esse fidelibus. Vnde idem Apostolus iustorum cathalogum summa breuitate cōtexens, ab Abel incipiens, insignium virorum pergit enarrare virtutes. Sic & ille fidelissimus Matthatias, morti gloriosissimæ iam propinquans, filiis suis hæreditario iure, Sanctorum exempla distribuit; quorum certaminibus admirandis celerius excitati, animas suas pro legibus sempiternis, sanctitatis feruore contemnerent. Nec paterna filios fefellit instructio. Tantum enim profuerunt memoratis facta maiorum, ut aperta fide armatos principes deterrent, castra sacri-lega superarent, cultus arasq; dæmoniacas longè lateq; diruerent, ciuicamq; coronam, gestis decorati perennibus, splendenti patriæ prouiderent.

nie grzechow. Przetoż y obrząz ich a historye czes/ y iawnie sie im klániam. Bo to iest od swietych Apostolow podanie.

12.
O irady-
gach
lib: de
Spiri: S.
cap: 27.

O tradycyách / to iest o podaney náuce Chrystusowey okrom pismá / tak mowi: *Libro de Spiritu S. cap: 27.* Nauki ktorzych Kościół s. wcy / iedne mamy z pismá / a drugiesny od Apostolow z podania táiesnego wżeli / oboie iednáka moc máta do pobożności / ánt sie tym sprzećwić może / by dobrze máto był świadomy praw Kościelnych. Poświęcamy wodę do Chrystu / y olej pomázania / y tego ktorzy Chryst bierze / a gdzie to iest w pismie / i ali to nie iest / tátemnego podania / Pomázania oleu / a gdzie ktore pismo náuczyno / a troie oblanie kto podał / y ine co sie przy Chrście dzieje / iáko zárzekac sie hátaná y ányolow tego / z ktorego iest pismá / i ali nie z náuki / ktorey oycowie nášy / dwornych y proznuacych do niey nie przypuszczáac / milczeniem dochowáli / a to pięknie / bo wiedzieli / i wsciwosc tátemnie milczeniem sie zachowuie. Bo ná co sie y pátrzyć niechrzconym nie godzi / nie przystáto / áby o tym náuka iawnie pismá byla.

13.
O swiety-
ch

Swierchnosc Kościółá Rzymskiego nád inami Kościóły wšytkiemiznał Bazyli s. Bo tak piše w liście 52.

do Athánázego: Zdáło mi sie przystoyno / áby sie piše chnośc sáło do Rzymskiego Biskupa / zeby sie przypátrzył te Kościółá mu co sie tu dzieje / a o tym rádžil. A i trudno áby kto Rzymkiego. Rzymskiego.

O wykládaniu pismá s. rozumiał Bazyli s. i iest pismo s. trudne / a wykládac go niť y namedršy swa głowa nie ma / ále sie ná rozumienie tych ogládac w nim trzeba / ktorey od Apostolow idac / kluc do tego rozumienia wżeli. Bo tak o nim piše Ruffinus w Historzy Kościelney / *Libro 2. cap: 9.* Gdy / powiada / Bazyliusz y Grzegorz / Názýámenus Greckie náuki opuścili / a do pismá sie swietego wdáli / rozumienia pismá nie z własnego rozsádku / ále z pismá staršych przodków y z ich powažnosć násládownáli / o ktorzych wiedzieli / i iest oni / sukcesšy ábo ze wstepowania Apostolskiego / obyczay rozumienia wżeli. Táct iest náuka tak starého y s. Doktorá / ktorey Kościół s. Rzymski od Apostolow wżetey dochowál / y dñs przy niey mocnie stoi.

O wyklá-
daniu y
rozumie-
niu pismá.
Ruffinus
lib: 2. Ec-
clesia: Hi-
sto: cap: 9.

Żywot S. Euphrozyny dziewice / nápisány przez Symeoná Metáphrástá: žylá okolo roku Pánstiego 430.

II.
Ianuar.
Stycniá.

Aczkolwiek stan s. Malženiski dziewiczemu / ktory skázy cielesney y przeklectwa niewieściego nie zna / nigdy rowien nie iest: wšákže iáko pięknego y wonnego kwiatku slawá do rozgi sie y do korzenia ná ktorym wrost slusnie ściaga: tak malženstwo wielkie ma zálecenie z dzie wictwá / ktore sie ná nim y z niego rodzi. Przetoż wielki smutek rodzicom nieplodnośc zádaie / gdy wtrácy swoiey poścignac nie moga. W tym smutku byl ieden zacny człowiek w Alexándryey ná imie Páphnu cyus / zá časú Theodozowego wtorego Cesá rza syná Arkádyusa / ktory bedac nieplodnościa z swoia malžonka od P. Boga náwiedzony / prágnál bárzo tey pociechy áby byl mogl byc oycem názwány: a iž byl bogoboyny / a wiedział od kogo iest wšy skto oycostwo / ná niebie y ná ziemi: wespolet z malžonka swoia kusil sie o to modlitwami / posty / iálmužnami / y skutánim przyczyny ludzi swietych do Pána Boga / o ktorzych swiáctobliwosci slyšec mogli / a z woláščá iednego pustelnika / ktorego bárzo modlitwie dúfáli / iesliby byli mogli zwoley to Božey otrzymác. Wysłucháni sa / corke powili / y dali iey imie Euphrozyna / to iest / dobra rádosc. Podrosta náuczáli / wiecey dušnych nižli cielesnych tych y widomych y skážitelných zabaw. Predko

Phre: 3.

iept-
ych ro-
wcom
y raso-
na od Bo-
gát. Eu-
phrozyna.

sie przymowáło to drogie žiele ná dobrej žiemi / wielki y nád mniemanie pochob w duchowienstwie bráta corka ich.

A bedac lat 12. mátkę pogrzebšy / dawála znác: iž prozno po niey swieckich po- ciech czekac oćiec miał / poniewaž duša iey bárzo sie w Pánu Bogu swym kochála / a o innym stanie. myslila. Oćiec zápomniawšy iey powolania / miłosćia potomstwa z niey y wnuczat wwiédziony / zá maž iá obiecal. Gdy iuž ośmnaście lat miała / tráfilo sie iey z oycem ieden kłástor náwiedzic. Tam widzac ich dziwne ono naboženstwo / y od swieckich rzeczy wprožnienie / myslila sobie w sercu / mowiac: błogosławiony taki żywot / w ktorym y tu ná žiemi tak žyia / iž málo co sa od Ányolow różni / y po tym żywocie wieczney oney w niebie roškosy wžywaia. Potym do domu sie wrocivšy / dáleko sie goręčšá ku Pánu Bogu stála: ciałem y iego márnemi przy- práwy gárdzić tym wiecey poczelá: tak iž zimná woda twarży wmywác niechćia / lecz łzami y posty kropiac iágoty / swoie duše wwešelála. Láncuški / perły / złoto / y pierścionki / obracála ná ochedostwo dušne / a dáiac to w bogim ná wieczne sie bogactwo zdobywála. Niekkie odzienie z rzućiwšy / wlošiennicá trapiła mlode ciało swoje. Tákiemi sie towarzyskami nie bá- wila / ktorym pooblebstwo y lágodnośc w

Żywot
zakonny
máto co
od Ányo-
low ro-
sny.

Zácho-
wanie s.
Euphro-
zyny z
mlodo-
ści.

wszędzie tkwiła: iedno w tych / w których
zamilowanie Boga widziła. Pletliwe
bąsni / y rozmowy płonne / wfu sie iey do-
tknąć nie mogły.

Gdy sie ktory duchowny w dom oycy
iey trafił / z nim rada świętych rozmow
żyła: y iako sucha ziemia ze dżdża / nauki
ich świętey słuchając / w cnorach y służbie
Bożej kwiitela. A trafiło sie iey z iednym
duchownym rozmowa mieć: ktory gdy
poznał iey skłonność / y na pąnienstwie a za-
konny stan Boże powołanie / w pominął /
aby nie mieszkając dobre myśli swoje pe-
niła: a nie oycowskiej / ale tego wtrącić sie
przysiężni bała / ktory rzekł: kto wiecey mi-
luie oycę y matkę niżli mnie / godzien mnie
nie jest. Czym ona bardo wzruszona / chcąc
wykonać przedsięwzięcie swoje / szukała
rady od P. Boga / iakoby chce oycowską
y oblubienicą święckiego miłość / przeskro-
dzić iey nie mogła. A to znalazła w sobie /
aby sie odzieniem mezkim pokrywę / pleć
swoją zataić / rozumiejąc iż iey oćiec we
wszystkich pąnienstwach Klastorach szukać
miał y naleść mógł / a w mezkim spodzie-
wać sie iey nie mógł: Co uczyniła nie mie-
szkając / czas wpatrzywszy tak tajemnie / iż
nikt iey widzieć y zrozumieć nie mógł.

Zmierzając tedy niewieście siary: z nimi
y niewieściami niepotężność y wrodzona bo-
iażn rzuciła: a serce mezkie na nośnienie
krzyża Pána swego zaraz z mezkim wbio-
rem oblokła. A opuszczając dom bogaty /
y milego oycę / iedyna iego zebrania dzie-
dzieńka / Bogu drogę swoją polecała. A
przysła do iednego Klastora gdzie on był
starzec / ktory ię P. Boga oycu (iako ro-
zumieli) wprosił / zadając aby w ich s. ro-
warystwo przyięta była. Pyta iey starcy /
mniemając aby meżczyzna była / coś zaczął
kadeś / iako cie zowa? Ona powie: imie
moje jest Smaragd / idę z dworu Cesarstwie-
go (tak mowiła chcąc sie zataić) opuści-
łem / powiada / wszystkie te marnie świeckie
rzeczy / a wziąłem przed sie wasz ten żywot
zakonny. Miało ono krolewskie Alexan-
drya obzyszkilem sobie / bacząc w nim sło-
dliwe zbawieniu zabawy / y od przysięgiol
y krewnych do służby Bożej y szukania rze-
czy niebieskich przeskodzienia rozmaite.
Tum o waszym żywocie wiele dobrego sły-
szał / y radbych był uczestnikiem świętego
towarzystwa waszego.

Obaczył on starcy / iż iego słowa dobre
serce włożowały / rzecze mu: Oto masz kla-
stor / synu / bronić ci go niechce / jeśli sie

już tak na to rozmyślił. Lecz iżeś młody / a
na trudny sie żywot wdajesz / wozdąć po-
trebą będzie / którzyby drogie y sposoby do-
ciaśnego żywota włożył / ktorego we wszy-
tkim słuchać masz. A on rzekł: A owsem re-
go pragnę abych miał / nie tylko iednego /
ale y wielu / jeśli by sie to wam zdało / nau-
czycielow / którzyby mnie do cnor s. prowa-
dzili. Gdy tedy ten fundament mocny cnor
wszystkich y żywota pobożnego / to jest po-
słuszeństwo założył: dan jest nielakiemu
Agapiuszowi głowieku w rzeczach Bo-
skich biegłemu / y namiernościom cieles-
nym y świeckim prawie obumartemu / że
by on iako z grubey gliny naczynie piękne
y stołu Pąńskiego godne uczynił. Nie miał
około oney duży świętey trudności wiel-
kiej / dosyć było włożyć / na iedno skłnienie /
wszystko to już było prawie Duchem Bo-
żym na iey sercu wyryto / czego on po niey
pragnął / a uczęć iey chciał: tak iż w krot-
kim czasie w ćwiczeniu onym dusznym / in-
ną bracią przechodziła.

Lecz ządrościwy Smok / ktory mniem-
ma / aby świat wszytek w gąsćci nosił / a
przycisnąć do zlego mógł / dobrze żywo był /
przećieśność: patrząc na niewieściami a w-
lomną pleć / iako mądrze z siel sie ię wy-
wiciła / y ku gorze sie cnor s. dziwną po-
kora / y ostrożna rada podnosiła / y tak sie
taiąc w ciełe młodym y ktemu niewieśc-
cim / iego moc y chytrść repila: oburzył
sie dziwnym iadem na nie / y podmioty rofe-
lacie w sercu iey pokładał / ktorzymby iey
wmyśl y przedsięwzięcie / abo rozzerwac / a
bo osłabić mógł. Raz iey oycowskie osiero-
cenie / y smutek ktory mu tajemnym odesz-
ciem zadala / y miłość ku oycu przyrodzona
rozwoził y rospalał / mowiąc: tak okru-
tna być możesz na oycę / ktory cie na świat
puscił / tak cie miluje y tak wiele dobrego
zgotował. Lecz ona na sercu odpowiada-
ła: ktory miluje wiecey oycę niżli mnie
(mowi P. Bog) godzien mnie nie jest. Dru-
gi raz iey bogactwo domu pełnego / y ro-
słoty w nim przypominał. Drugdy pocie-
che małżeństwa / wrode onego młodzieńca /
za ktorego była zmwioną / Kochanie cie-
lesne / wbiory y chwale świecką na myśl
przywoził. Tiekiedy zaś towarzyszek os-
choze / y rozmowy wesole / y inie światła
przysmaki włożywał. Ale nigdy na tey
woynie nie wygrał / zawsze głową ię od
oney słabej pleci y kwiata młodości zdepra-
na była / a z hańba odeysć musiał.

Gdy swego nie w pannie nie przewiodł /

zguby

Rada do
zatrącenia
sie przed
oycem.

Szary mę-
skie y fer-
ce wzięła
na sie t.
Euphro-
syna.

Funda-
ment n-
bytkich
cnor po-
słuszeń-
stwa.

Pokusy
świat-
skie w sa-
konie.

Pokusy od
powino-
wanych
od świata
y ciała.

zguby drugich y zgorzenia z niey szukać
nieprzyiaciel ludzki/ y wroda a piękności
iey/ine zakonnik zarażać począł. Lecz iż y
oni czuli o sobie/ onemu sie poduszczaniu
mocnie y strogo stawali: a wiedząc iż poku-
sa ona y niemoc przedzey sie zleczyć nie mo-
gła/iedno gdyby ią lekarzowi/ to jest star-
szemu swemu oznaymili: powiedzą co sie
z nimi działo/ y iako środze gąbami sa pie-
kności oney osoby Smaragdęgo. Co
gdy starszy wstąpił/ wnet lekarstwo dał/
którym przedko iako zbawienna woda/ o-
gien on zapalczywości żądzey zley jest w-
gąszoney. Zawolał k sobie Smaragdę/któ-
ry o onych ich niepokoiach nic nie wie-
dział/ y powie mu: Synu/ chce abyś sie o-
sobno w iakiey celli zamknął czyniac po-
winność twoją/ z której nigdy wychodzić/
ani z żadnym rozmowy mieć/ ani towarzys-
stwa nie będziesz: sam Agapius potrzeby
twoje opatrować duchowne y cielesne be-
dzie. Co s. Euphrozyna z ochoty iako
głos Boży w posłuszeństwie przyjął/ a na-
ono sie wieczne więzienie chętnie dla
P. Chrystusa podał/ pragnąc też sobie y
onego pokoiu a osobności/ w którymby so-
bie wolnieyszym rozmyśleniem y modli-
twą/ miłości ku P. Bogu przyczynić była
mogła. Tam w oney komorce nie zwozży-
ne w nabożeństwo nie opuszczając/ ale raczy
sobie ięszce więcej postow/ y nieśpiania/ y
modlitwy przydając/ tak iż on Agapius bardo
sie zdumiewał/ widząc taką ochotę do zbie-
rania skarbów duchownych. Co gdy drugim po-
wiedział: niewymowny pochop przykładem
onym do wiershey pobożności odnosił.

Wracam sie do oycy s. Euphrozyny.
Gdy córki swej/ pilnie bardo wielką żalo-
ścią zraniony szukał/ prawie po wshy-
kim świecie slugi rozesławszy/ nalesć nie
mógł: płaczem sie wstawicznym y wzdy-
chaniem serdecznym trapił/ aż do ducho-
wney sie pociechy nakoniec do slug Bo-
żych wcielił: zwłaszcza iż dom osierociący y
każdy wbiór y ściana córki iego/ ku smutku
go wielkiemu pobudzał/ y nie było re-
kroreyby łzami nie skropił. Szedł do kla-
storu/ do onego zwłaszcza oycy/ z którego
modlitwy/ iako rozumiał y wierzył/ cor-
kę one miał/ żalostnie mu serce swe odkry-
ł/ prosił aby ku ochłodzie swej mógł nie-
co przy nim przemieszkać/ a żeby iną bracia
swoje w tym użył/ żeby sie u Pana Boga
włożyli swemi świętymi prośbami/ aby
jemu Pan Bog tak drogiego skarbu zgu-
ba obiówił. Stało sie tak iako prosił/

przydali y post cały tydzień: wszakże wola-
Boża nie była/ aby obiówiona ona żywo-
na zakonnicą być miała/ a iey postępkiem
świętym/ nad które nic lepszego nie miał/
przeszkoda sie iaka stać miała. Lepiej by-
ło oycu do czasu płakać/ niżli iey na takich
cnorach włomek iaki mieć. Naostatęk
rzekł słowo pocieszne on starzec Paphnu-
cemu: Nie smuć sie synu mily/ wszakże
wierny Boży a nie Poganin/ którzy tylo-
te świętą pociechę znają/ a o oney niewi-
domey nic nie wiedzą. wierzże mnie stare-
mu/ iż ci z corką twoją Bog jest/ a z do-
brym y świętym wmysłem wstał. Bochy
Bog nam/ gdyby w złym stanie była/ nie
zatrwał. A tak pokłon sie rozumowi y opas-
trzeności Bożey/ która y oney ciebie spra-
wuje/ a wiedz ięśli to tobie y iey ku zbawie-
niu służy/ iż ią ięszce w tym żywocie oglą-
daj/ albo wiece w wieczney radości społem
sie oglądacie.

Temi słowy wciśiony do domu sie wro-
cił Paphnucius. A gdy często do onego
klasztoru przychodził/ o nabożnięcych sie
zakonnikach pytał/ (paterz iaka to żywo-
na sprawa Boża) wstąpił/ iż w onym kla-
storku powiadał o iednym bracie/ acz w
zakonie młodym y w leciech/ ale bardo w
służbie Bożey gorącym/ y ku wysokim y
doskonalszym cnorom przedko podnieśio-
nym/ na imię Smaragd/ który wysoce w-
rodzonym y bogatym będąc/ wshytko po-
rzucił/ y ten żywot tak niedźny obrał/ y w
nim wielu inych przechodził. Pocznie iego
rozmowy pragnąć/ niewiedząc iż to była
córka iego: uczyniwszy sobie przez Agapi-
usa do niey przystęp/ zabawić sie chciał
świętą rozmową iey. Lecz ona oycę wyrza-
wszy y poznałszy/ namietnością ku oycu
zwyciężoną/ wgasić przyrodzenia iedno-
lżami nie mogła: które lzy oćiec skruszone-
mu y nabożnemu iey sercu przyczynał/ c-
córki swej nie poznał/ prze one twarz iey/
posty y nieśpianiem wysuszoną y zmienio-
ną. Ona przyrodzenie zwyciężywszy/ y te-
go/ co była/ zamilczawszy/ duchowne y ku
miłości Bożey zapalające rozmowy z nim
miała/ y wiece go wciśyla: tak iż wycho-
dząc Agapiusowi znał sie być wiele po-
winien/ iż sie stał godnym rozmowy tak
wielkiego człowieka.

Gdy tedy s. Euphrozyna taki żywot
przez lat trzydzieści y ośm wiodła/ a niko-
mu znaioma nie była/ gdy sie iey już koniec
żywota przybliżył: do oycy swego/ który z
zradzenia Bożego na ten sie czas do kla-

Pociecha
smutne-
go.

Euphrosy
na oycu
sie swemu
przed i-
miercia o-
znaymila.

Smierć i.
Euphro-
syny.

Obrok
ducho-
wny.

Mart: 19.

Nieprzy-
ciaciele i.
myślom;
krew y sa-
bawia/wie-
cka.

Prudenti-
us in vita
S. Lauren.
Ssat mg-
skich nie-

ktora trafil/ wstazala aby do trzecio dnia
w klasztorze zostal/ dajac znac/ iz tego z
pociecha wyzie. On to barzo rad uczynil/
zwlaszcza iz zawzdy co o swej milcey corce
wstysiec chcial. Agdy dzien trzeci przyshedl/
wezwała go k sobie/ y rzekla: iz mie tuż p.
Bog/ ktory mie w opiece swoje wzial/ do
tego przywiodel/ izem w swym przedsie-
wzieciu do konca wytrwala/ wyczajac mi-
sily na to: iz tez ciebie chce z wielkiej re-
suności wybawic/ y o corce twej/ to co
wiem/ tobie oznaymic/ bo wiem iako tego
pragniesz. Wiedzze moy namilshy oycze/
izem ia jest corka twoia (y wstazala mu
twarz iako najasniey mogla) a chce sie
zataic/ wzielam te sary na sie/ aby ch wola-
miesz w bogomyslności zostala/ y prze-
skody rey/ ktora by mi milosc twoia oyc-
wsla uczynic mogla/ wsla: tymem od Bo-
ga mego obdarzona byla/ iz patrząc na
ciebie oycą mego/ na moim przedsiwzie-
ciu wskodzonam nie jest. Teraz na to cie
tu Bog poslal/ abys ciato moje ktorem z
ciebie wzielal/ pogrzebl. To mowiac/ pa-
dla/ y ducha oddala stworzycielowi swe-
mu. A otec rzecza niespodziana przestra-
siony/ wpadl za nia na ziemie iako umarly/
az woda twarz tego Agapius polac mu-

sial. Al gdy k sobie przyshedl/ pytal go Agas-
pius co mu sie stalo/ iz tak omdlal: wyrza-
lem/ odpowie/ rzeczy tak dziwne/ iz bych z
nimi rad umarl. Potym placzem ono umar-
le ciato polewajac/ wolał: Corko namilsha
moia/ czemuś mi sie dawniey nie oznaymi-
la/ czemuś mie w takim żywocie za towa-
rzysha nie wzielal? Jakom cienesznik mairac
w reku nie poznal? A niewie plakac/ li smier-
ci twej/ czyli sie z niey radowac? Przyro-
dzenie plakac kaze/ bos ty mnie pogrze-
corko miala: ale żywot taki ktory dzis od-
plate swoje wzial/ smucic sie zakazuje. Bo
ze day mi cie tam na tym weselu oblubien-
ca twego rychlo ogladac. Gdy sie tego ini-
bracia zakonni dowiedzieli/ wielce sie tak-
ze zdumieli/ a ieden sie przed drugim obie-
gujac do calowania przybytku Duchas.
trafil sie iz ieden na iedno oko wlomny/
skoro sie icy ciata dotknal/ przeyrzal. Z
wielkim tedy weselem miedzy inemi swie-
tymi oycy pogrzeb icy dali. A otec icy Pa-
phnucius tamze w tym klasztorze zakon
przyjawszy/ w tey ze komorce/ y na tey ze ro-
gozy/ na ktorey corka iego legala/ żywota
dokonal. Bedac tam na sluzbie Bozey
przez lat dziesiec/ ku chwale Bogu Oycu
y Synowi y Duchu swietemu. Amen.

nieprawosc taka y zly koniec micyse ma. lecz gdy te wielkie
go ku obronie zdrowia wywac sie godzi: daleko wie, kiedy sie
tey ku zaszczytenu zbawienia dusznego/ y ku dostonku, wywac
temu wolej Bozey wypehneniu.

4. Dzwuie sie wszystkim tey pantienci niewysla-
wionym enotam: ale dwinia wiecey: pohamowa-
niu iezyl/ a diwnemu poslusienstwu. Iz miloscia
oyca milego swego/ ktorego wielce czila y milowal-
la/ przemozona nie jest: aby mu byla slowo tedno o
sobie znac dala. Ta mie tez niegdy w Josephe onym
starecznosci ku zdumieniu przywodzi: iz sie tal nie
rychlo braciey oney swej milcey oznaymil: a tes po-
hamowac nie mogal iezyl hamowal. Wiele ich jest
ktory post/ mepanie/ bolenie wytrwala/ a milce-
nia na rzeczach y namietnosciach wielkich nie zdiera-
za: ktory sie mekami nie wyina/ a milosci ediem
przemozeni bywata. Patrz y iatic poslusienstwo: na
iedno skintienie starszego/ y dla zgorzenia bliznich/ ta-
kie wiezenie cieple/ az do smierci podiela. Prawie
Bogu/ ktory w starszym mowil/ poslusna az do
smierci zostala. Agdy tez tych bialych glow k nabi-
nosci/ ktore iedney okraszy/ glowy/ ktora sie blizni-
gorzy y doslego pobudke bierze/ znac niechca: Abo
gdzie tych poslusienstwo/ ktory sie z lacych rzeczy
starszym wymawata: Aliey synu mily/ poslusne y
powolpe porzadnym starszym twym serce/ y pokorna
mysl ku nim/ a tuż enoty wszystkie masz. Bo samo po-
suszienstwo/ enoty wszystkie scepil/ y scepionych do-
chowypa/ mowil swiety ieden.

nie godzi.

Iezyl po-
hamowa-
nie, y do-
bra swe-
zamilce-
nie, wiel-
ka enota.

Poslusen-
stwo eno-
ty scepil.

Żywot

Żywot S. Gordyuska meczennika / wypisany od Bazylia.
 ka wielkiego / w kazaniu na iego swieto / Hom: 19. niegdzie skrocony / nie-
 gdzie slowo od slowa polożony. Vmeczony za Liciniusa okolo roku P. 319.

III.
 Ianuar.
 Stycznia.

Ako psczoly za wodzem ida / tak
 wy teraz / bracia namilhy / za me-
 czennikiem swietym miasta tego
 naszego / slodki miód chwaly Bo-
 zey w nim znosac / a wiec sie wiel-
 kiey enocie kochajac / do kosciołascie sie
 zbiegli. Gdyz tedy dzien ten rego meczen-
 nika nas vpomina: pocznimy y my iako
 mozem / o iego slawnych dzieiach mowic.
 Bo to iest rzecz Bogu mila / a wam ludu
 iego wdzieczna. Przetoż Medzecz mowi:
 Gdy sprawiedliwego chwala: lud sie vwe-
 sela. Nie izby sie slowy krasomowstiem /
 okolo ich swietych spraw / wydwarzac
 Medzecz kazal / bo teg potrzeba nie iest: ale
 to mowi / iz sie lud duchowony vwesela /
 gdy tylo po prostu o ich swietych sprawach
 slysy. Z tego bo wiem zywota ich / ku nasla-
 dowaniu sie pobudza / gdy prosta powiesc
 o tych / ktorzy w wierze s. kwiwneli / swia-
 tlosc nieiaka slugom Bozym podacie / y dro-
 ge do cnoty wkazuje. Przetoż gdy slyszym
 w pismie s. o Moyzesiu y o iego iaskarwo-
 sci y cichosci / w ktorey sie nasze przyrodze
 nie kocha: wnetze sie ku nasladowaniu za-
 palamy. Gdy o Jozephie slyszym / iego cze-
 stosc miec pragniemy. Gdy o Samsonie /
 iego mestwa uczestniki byc chcemy. Gdy
 tedy tych zywtow wypowiadamy / ktorzy
 pobożnie zyli: Pana Boga w iego slugach
 vwielbiamy. Rtemu gdy ludzie sprawie-
 dliwe wychwalamy / to o nich swiadczac
 co wiemy: lud Bozy takim sluchaniem o
 ich swietych sprawach vweselamy. A wie-
 cey dla nas samych wznowiamy ich pa-
 miatka. Bo oni slow naszych ozdobnosci
 nie potrzebuia: a my o ich zywoicie powie-
 sci / dla nasze pozytku y nasladowania po-
 trezebuiem. A iako z ognia przyrodzona wy-
 chodzi iasnosc / y z drogiego oleyku won-
 nosc: tak z wspomniania swietych wycho-
 dzi nam wshytkim pozytek. A wiele nam na-
 tym / abyśmy ich sprawy statecznie y dosko-
 nale pamietali. Bo iako malarze gdy o-
 braz z obrazu maluią / a zywey twarzy nie
 widza / od samey rzeczy istney predko odstę-
 puia: tak y my gdyśmy sami na to nie pa-
 trzali / starac sie mamy / abyśmy te prawde
 y powiesc / ktora nam iest podana / bez v-
 szczytku y zupełnie mieli. Byl ten meczen-
 nik Gordyus blago slawiony / szasiad nasz.

Cezareyski / iz nie dziw iest / izesmy tak ku
 niemu sklonni. Bo on iest domowa nasza
 slawa. Jako z dzewy / ktore dobre iablka
 rodzi / ziemia ktora ono dzewo vchowala /
 zalecenie ma: tak nasze miasto w ktorym
 ten meczennik vrodzony iest / z takiego dze-
 wa ma slawe meczenska. Byl ten Gordyus
 stanu żołnierskie / w ktorym nie bedac po-
 slednim / nad stem żołnierzow mial poru-
 czenstwo. Czasu onego okrutnik on panno-
 wal / ktory takie nieludzkie wyroki dawal /
 koscioł Bozy chcac zgubic: aby nikt sie
 Chrystusowi nie klamal: a ktoby inaczej
 czynil / aby gardlo trafil. Stawiano bal-
 wany kamienne y dzewiane / aby ie kazdy
 pod gardlem za Bogi znal / a im cześć Bo-
 ska oddawal. Wshytko miasto bylo strwo-
 zone / y taka nowina przestraszone: domy
 Chrescianskie woioowano / maietnosci nie
 winnym lupiono / wiernych a vczciwych
 ludzi ciatal karowie siekali / panie zacne po-
 vlicach wlozono: nie bylo lurosci nad
 mlodem / ani wstydu nad staremi: niewin-
 ni cni ludzie / zlodzieyskie y loterskie mek-
 cierpieli: wieze y ciemnice pelne / a domy
 bogate y slawne / puste byly: Lasy / gory / y
 pustynie / ludem Bozym napelnione byly:
 tylo prze te iedne wine / iz Chrystusa za Bo-
 ga mieli. Wydawal syn oycy / a ociec na sy-
 na zalowal: brat sie nad bratem pastwil / y
 niewolnik sie z pana swe vragal. Tak bar-
 zo od satana zwiedzieni ludzie byli: iako o-
 wi co w ciemnosci chodzic / nie widza co
 czynia. A nadto domy modlitwy / rece niez-
 zbożnych gwalcily: oltarze przeswiatę prze-
 wracano: nie bylo zadney ofiary / ani kadze-
 nia: na sluzbe Boza miesca zadnego nie
 bylo: wshytko byl smutek / iako mgla hero-
 ka / opanowal: zebrania kaplanskie rospie-
 dzone byly / wshytek swiety Zbor oney sie
 porazki bal: a dyabli sie weselili / y krwio-
 smrodem ich ofiar / wshytkie miesca zaraz-
 zone byly. Na to patrząc ten sernik Gor-
 dyus meżny / porzucil pas y dostoinosc
 żołnierska / y siedl na dobrowolne wygnan-
 nie / vchodzic takiey niedze. Opuścił przy-
 iaciele / rostkofy / y inne kochania ludzkie / a
 na pustynia gleboka sie vdal. Wolal z be-
 styami / a nizli miedzy sprosnemi balwany
 y balwochwalcy mieskac. Vczynil to iako
 Zeliash: ktory widzac Sydoniska one mie-
 zbożnosć /

Wielkie
 przesladio
 wanie od
 pogani-
 stwa.

Ofiara w
 przesladio
 waniu byc
 nie mogla
 laka to
 ofiara ro-
 zumie,
 patrz wo-
 broku 4.
 Gordius s.
 niemogac
 na balwo-
 chwal-
 stwo pa-
 trzyć, na
 pustynia
 vstędk.
 3. Reg: 19.

Bogomyślny żywot
określony przez
czysto-
nym wol-
na chce
patrzyć
na Bogę.

Patrzyć
na widoki
zakazowa-
no Chrze-
ścianom.

Prou: 28.

Efa: 66.
Rom: 10.

Gordius.
czemu się
wdał w
męczeń-
stwo do-
browol-
nie, patr-
zy w Obro-
ku 1.
Ioan: 18.

zbożność/ a ona się co daley tym wiacey be-
rzyła/ wolał w iaskini góry Zoreb przebyć/
a Bogę w niej szukać/ ludzkiego się okę-
strzegac. A widział P. Bogę/ tak iako mo-
żno było człowieku widzieć. Tak y Gordi-
us/ wшыtkie porzuciwszy onemieyskiemie-
ścinny/ prawne wolania/ wrzedom zabie-
gania/ hardosc sądowych stolic/ obmowy/
przedania/ kupowania/ klamania/ przyśie-
gania/ blazny/ śmieški/ y inne takie ludzkie
iakiemi wiec wielkie miasta napelnione by-
waia: na pustynia poszedł/ y oczy swoje/ w-
szy/ y serce od grzechu przeczyszcwszy/ wol-
no na Bogę w bogomyślnym zabawieniu
patrzyć chciał. A tam się wielkich tajem-
nic nauczył/ nie od ludzi/ ale od Ducha pra-
wdy/ onego wielkiego nauczyciela. Roz-
myślał sobie/ iako jest cenny żywot ludz-
ki/ a snowi y obludzie podobny/ do gorne-
go się onego powołania zapalać. A iako
mężny Chrystusow żołnierz: gdy się posty/
nieśpanim/ czucim/ modlitwami/ y boskim
ćwiczeniem opatrzył/ y ku boiu przygo-
wał: czekał dnia onego/ na który wшыtko
siemiasto schodziło/ na iedney konie igrzy-
skę/ gdy Poganie Marsowi panu wojen/
część wyrządzali. Tego dnia każdy na one
okazowania patrzyć chciał/ y Żydowin/ y
Poganiin/ y Chrześcianiin/ ktorzy niedbale
żyli/ y w onym Zborze prozności siedzieli:
nie strzegąc się schadzek z ludźmi niezbo-
żnymi/ ale na biegi one konskie y wozy y
woźnice patrzyli. Gdy iuz wшыscy tak za-
siedli/ onym się widokom przypatrując:
tedy mężczy y wielkiego serca żołnierz Gor-
dius/ nie myśląc o tym/ iako w rece nieprzy-
iacielskie wpasć miał/ z pustyniey oney
przybieżał/ y we środku onego zgroma-
dzenia stanawszy. Spelniał pismo: iż sprawie-
dlivoy iako lew śmiały jest: y krzyknął gło-
sem wielkim one pisma słowa: Owo mi
nalezion od rych ktorzy mnie nie szukali. Da-
jąc znać/ iż nie przymuszony/ ale dobrowol-
nie na ono mieysce przyšedł: w tym Pana
zbawiciela naśledzając/ ktorzy się w
ciemney nocy/ swym nieprzyiaciom obia-
wil. Wnet tedy za onym wolaniem/ wшыt-
kich na się oczy obrócił/ y prawie wшыtkie
zastrąszył. Bo mieszkając dlugo w gorach/
zgrubiał był srodze/ stargane y roszochra-
ne włosy/ zarosła broda/ suknią zdrapana/
a prawie zgnila/ ciało wyschle mairac/ sam
siebie sagami przepasawszy/ ktem się wspie-
rał. Gdy go poznali wшыscy (bo był czo-
wiekiem znacznym przedym w wшыtkich)
wnetże Poganie y Chrześcianiin wrzasł v-

czynili. Jedni się prze takiego y tak meżne-
go towarzyša radowali: drudzy/ ktorzym
jest prawda bzydka/ na sedziego aby go
skaral/ wolali. A stał się rozruch taki/ iż za-
den iuz na konie/ ani na one wozy okázowa-
ne nie patrzył/ wшыscy na Gordyusa pa-
trzyć/ y iemu się dziwowac chcieli. A gdy
milcząc przez woźne kázano/ sam Gordyus
przywiedziony przed stolicę sedziego/ rzec
swoie sprawował. Gdy go spytano: ktoś
jest? powiedział imię/ oyczyzne/ y wшыtko
dosłowniostwo swoje/ y dla czego był zbiegł
na pustynia: Teraz/ powiada/ wracam się
tu/ latwie znać dając/ iż ia o twoie wyroki
przećiw Chrystusowi nie niedbam: ale Je-
zusa Chrystusa nadzieie moie/ y obrone mo-
ie wyznawam. A gdym slyszal/ prawoi/ iż w
okrucieństwie/ ktorzym Chrześcianiin me-
czył/ pierwsze mieysce masina twoiem re-
ce y na ten czas traćć chciał/ abych ktemu
przyšedł czegoś pragnął. Temi slowy ro-
zgniewany/ na slugi zawołał sedzia: przy-
nieście bity/ osłki/ pilki/ grzebienie/ pale/ y
wшыtki do męczenia naczynia/ ogień/ bez-
styc/ y żelazą nagotuyć: zly ten człowiek
nie iedney śmierci godzien jest. Rzecze Gor-
dyus: A owšem wróććby to moja była/
rychło umrzeć/ a tey rozmarości męć/ y
cierpienia dla mego Jezusa/ nie skostować.
Porwany tedy s. męczennik/ onemi wшыt-
kimi morderstwy ciągniony/ bity/ pieczo-
ny/ targany był. Ale nie świętey myśli
swey nie spuszczał/ w niebo oczy podno-
sił/ a wolał: Pan moy jest pomocnik/ a co
mi uczynić człowiek może: z tego się bać nie
bada/ boś ty Panie zemna jest. Sam ięszce
karty one pobudzał/ mówiąc: targaycie/
śięćcie/ piećcie/ czynćcie co chcećcie/ moiey
mi nadzieie nie wydrzećcie. Im wiacey męć
mieć beda/ tym wietřa zapłata weźmie. Nie
szczęście świećcie/ wiecznego mi szczęścia y
rośkořy przyczynia: rany te czasui zmar-
twoch wstania/ beda mi ozdoba moia: ta
wzgarda świećka y doczesna/ sława mi się
wieczna nagrodzi. Gdy tak przekonany
być nie mogł: iny obyczay sedzia znalazł: to
jest obietnice y świećkie dobra/ ktorzymi ie-
go myśl przelomic chciał. Lecz się z tego
śmiał Gordyus s. mówiąc: Jako ty co do-
czesne do onych wiecznych bogactw przy-
rownąć możesz: Zwaććpiwszy o iego zmię-
czeniu/ rozgniewany sedzia/ na śmierć go
skarzał. Prowadziło go na mieysce iego do-
konania wшыtko miasto/ iż prawie nić w
mieście nie został: a powinowaci oblapi-
jąc y płacząc go prosili/ aby im tey zelży-
mości/ y

Pfal.

Poćiechą
y nadzieie
męczenni-
kow.

Pokusił
od
powino-
wanych.

wości/ y sobie takowey haniebney śmierci nie zadawał. A niektoży tak mu radzili: Sercem w swego Chrystusa wierz y jego sługa bądź/ wsty tyło zaprzy sie go/ a wolnym być możesz: Bo P. Bog nie pąrzy na słowa/ ale na serce. Lecz on iako dom na opoce zbudowany/ wiątry temi osłabiony być nie mogł/ y powinnym a krewnym mowił: Nie nademną płąćcie/ ale nad sobą y inemi ktoży sobie wieczny ogień piekielny skarbja. Ja nie iedney śmierci/ ale tyśiącą prągne/ za Páną mego Jezusa Chrystusa. A onym ktoży mu wsty sie Boga zaprzec radzili/ mowił: Jako ten iżyl za przec sie może te/ ktoży go stworzył? Sercem wierzyć do wsprawiedliwienia/ ale wsty wyznáćiem winien do zbawienia. a iuż to/ prawy/ żołnierze goręby być máia: Pomi nie na one pod Pánstkim krzyżem/ ktoży w onym śalenstwie żydowskim/ sercem wierzył y wsty wyznał Páná swego/ mowił: Zaprawdę to był Syn Boży. Pamiętam na wiare drugiego/ ktoży iednemu słowu Chrystusowemu wwierzył y pochwalenie wiary swojej odniósł. Wiem iako y drugi fernik/ iakimżny y modlitwy czyniac/ Anielskiego widzenia y Piotrowey nauki go: dzień był. Tych ia też rzniem y náślado-wnikiem być chce. Jako sie ia Boga swego/ na ktożego służbie wchorwany iestem/ zaprzec mam: słońceby mi nie świeciło/ y ziemiaby mie pożarła. Nie mylcie sie: trudo Páná Boga osukać: bo nas z wst ná- sych sądzi. A nie słysieliscie o strąśliwym wyroku Pánstkim? Kto sie mnie przed ludźmi zaprzy/ ia sie go też przed Oycem moim w niebie zaprze. Co mi radzicie/ Boga sie zaprzec/ a żywota tego niedzkiego przedłużyć/ a wieczne sobie potepienie kupić? Wie

czneby to śalenstwo było. Ja wam ráczey rádze/ przy prawdzie stoycie: a iesli teraz czasowi zgadzacie/ nápotym prawdy nie tacycie/ a mąráctwá sie strzeżcie. Móląćcie iż Pan náš Jezus Chrystus w sławie iest w Oycá: Wsystcy vmrzemy/ ale nie wsystcy meczenistá korone odniesiemy: lepiey za te śmierć meczenistá wieczneg krolestwa náš być/ niżli śmierciá przyrodzoná bez pożytku w potepieniu wiecznym vmrzeć. Rádzi nierádzi vmrzeć musicie. Lepieyze to/ co być ma z musu/ z dobrej wolecy ná meczenistwie podiac/ a za to/ záraz w Boga nie- skóńczoná zapláta odnieść. By dobre y te ziemskie rzeczy wieczne były/ iednak nigdy za one niebieskie nie stoia: daleko wiecey gdy sa tak odmienne/ spuszczać sie ná nie/ y dla nich trąćć lepie y wieczne dobro/ nie- wymowne ię glupstwo. To mowiáć/ krzy- żem sie ś. przeżegnał/ a znieodmienná y we- sola twarz / ochotnie fyie pod siekiere ściągnął/ tak iakoby ia nie kátom/ ale An- yolom podawał: aby go wnetze ná wyso- kie niebo podniesli. Tak skóńczył ś. meczen- nik. Toć my dziś świećim. Tey pamiętáćki żadná starość nie obáli/ żadne láta nie zwo- inia. Jako im wiecey w słońce pątrzym/ ty sie wiecey iego iáśności dziwuie/ a wsta- wiecznościá sie nam nigdy nie wprzýkry: tak y pamięć re° swierzego/ im dawnieysza iest y bedzie/ ty świezsha záwždy w sercach ludzkich zákwitnie. W wieczney pamięci sprawiedliwy (mowi písmo) zostánie ná- ziemi/ póli trwa ziemiá/ a w niebie w oneg sprawiedliwego y nawyzszego Sedzięgo Páná nášego Jezusa Chrystusa ná wieki wieczne. Ktożemu z Oycem y z Duchem ś. cześć y rozkazowanie bez końca. Amen.

Śmierć przyrodzo- na w me- czeństwie o- bróćciá- ki iest po- żytek.

Krzyżem ś. zegná- me.

Świątáślá- ry kóściót meczen- nikow śś. twięćit.

Psal: III.

Vsty sie z-
przec Bo-
gá me go-
dzi, by do-
brze serce
było śláte-
czne.

Rom: 10.

Marci 21.

Matti: 8.

Akto: 10.

Rzecz 5.

Meczenni-
ka do tych

ktoży mu

vsty sie śá-

przec Ch-
rystusa rá-

dziłi.

Luc: 19.

Matti: 12.

& 10.

Obrot

ducho-

wny.

Ioan: 15.

Nieporo-

zna tmi-

śóć do

meczén-

stwa rle

sie powo-

dzi.

la Apolo-

gia de u-

ga sua.

Wieczność prągnąc za wyznánie wiary y pra-
wy Chrystusowej/ winne sie zna serce miłua-
ce/ a dobrodziejstwa Boże znáć: poniewáż kwie-
zák Chrystusa wylanie y żywota oddanie iest / wedle
słow Pánstich) nawyśse świádecstwo miłości: ale
śmiáłościá nieostroina y przepomnieniem własney
ślábości/ bezpiecno nie iest/ w meki sie wdawáć/
nie mąćac znáćnego do tego powołánia y wolecy Bo-
żey. Bo tak y oná głowá Apostolská Piotr ś. z v-
śnościá śity swey náó przyzienie Pánstkie/ ná śmierć
sie za Páná swego obteuiac/ záchwić sie musiał:
y inym wiele wyznawcom śle sie powiodło/ gdy z
bezpiecności y nieporadney śmiáłości korone me-
czeństá otrzymáć chcieli. Bo miásto wyznánia y
wyrwánia/ Chrystusa sie vsty/ w onych cteśkich á
okretnych mełách/ záprzeli. W czym Áthánazy ś.
w iednym kazániu swym tak mowi: Świeci wáćkás-
li/ y kryli sie przed tymi/ ktoży ich ná gárdło su-
káli/ niewiedzac iáko ludje/ o czásie sobie z prze-
żzenia Bożego náznáczonym: przetoż nie śli w rece

nieprzyáćciom swoim: bo wiedzieli iż písmo iest:
w rekách Boży ch śa czásy ludskie: a Pan zábita/ Pan
ożywia: y woleli przyrodzoncy śmierci czekać po pu-
siniách sie kryiac/ iáko mowi Apostól/ skórami sie
tyło owczyimi y kóźmi pokrywáć: w niedostátku/
w wáistku/ potáśkamiách y dziurách ziemnych vcho-
dzac/ áś ábo czás śmierci ich náznáczony przyśedł/
ábo Bog/ ktoży temi czásy włádnie/ pokázal im wo-
la swoje: gdy ábo przesládownce od nich odwráćal/
ábo ie w rece im podawał: tak iáko im on nálepicy
być rozumiał. To mowi ten ś. Lecz drugdy świeci
ściśnieni Duchem Bozym/ dobrowolnie náleżeni/
áni przyśnieni ná meczénstwo bieżeli: pewni be-
dac/ iż ich śmierciá Chrystus miał być wielce wczeson
y wślawion: Jako ten ś. Gordyus/ pewna rzecz/ iż
miał obháwioná wolá Boża/ iáko sie z tego cierpli-
wości y kóńcá pokázalo: y było tego rezebá/ aby on
wielki zázd ná cści Bógwóchwálistey zebrány/ po-
hábił iá prawdziwego im Boga wśázal y náuke swa
gárdlem zápieczetował. Wśláduyze iáko możesz

Psal: 30.

1. Reg: 2.

Hebr: 11.

Świąćictá

káido me-

czeństvá

wolecy y lá-

ks Bożey.

Świąćiná

meczén-

stwo u-
browolnie
bieżeli.

wierny Boży / a także sobie gorący miłości żyć ku
Pánu swemu / żeby zaś y dla niego krew rozlać mogli
gdyby cie tym Pan Bog wzięć raczył. A tym czasem
w martwieńcu ciała twego y swej wolej y namietno-
ści twoich / meczennictwo sobie żądać / w którym sie Pá-
nu Bogu podobać możesz.

Święta ś-
witych
kościół Bo-

2. Co sie zdrowey nauki z tego kazania Bazyliu-
śa ś. o tym meczenniku dotyczy: Widziś także stary
Apostolski Kościół świętą swiętych Boży / tak chwałę
lebnie świecił.

śy z siro-
dawną ob-
chodził.

3. Stad sie też dać znać / także żywoty Świętych
ludziom na kazaniu powiadać: czego sie dzisiaj
kaznodzieje mekrozy wstydzą. widzeni być a mienić
nia o swej nauce y rozumie nabycie y ludzi chcemy
miedzy prostymi / wielkimi sie Theologami stawim /
a chleba powszedniego dzieciom włożym: od mlek
nieodświeżonym / mocne potrawy / których strawić nie
moga / dawać. Czym swego pożytku szukamy / a nie dusz
Chrystusowa krewia odkupionych. Słaby gościć wcz-

Zywoty ś.
na kasa-
niu.

III.

Ianuar.
Styczeń.

**Żywot S. Męczenniczki Rzymianki / wypisa-
ny z ksiąg Meczennich / z których tenże żywot wybrał Ato Tremireński
Biskup: wspomina iż Beda, Vřvardus, y Ioannes diaconus, w żywocie ś. Grzes-
gorza lib. 4. cap 93. Żył około roku Pańskiego: 228. za Alexandrą Cesarzą.**

S A czasu Alexandrą Cesarzą / ro-
dzaiu zanego panna / y bogacie-
rwy wielkimi obdarzona / w
Rzymie / na imię Męczennicy /
śmiele w Chrystusa Pána na-
sięg wierzyla: a zaraz porzuciwszy rosko-
sy świeckie / których drudzy na marność
skazy tey cielesney używają / marnotę
swoje w bogim rozdala / y wiara Chrześci-
ańska czynkami dobrymi / y pánienst-
wym żywotem zdołała: a iako na placu
wojennym / na wszystkie natarczy śatanie
czuyna a gotowa stała. Gdy sie o iey pobo-
żnym y Chrześciańskim żywocie Stárosta
abo Sedzia Rzymski dowiedział: posła-
wy po nie / ofiarę Apollinowi Bogu pogań-
skiemu czynić iey rozkazał. A ona odpo-
wiedziała: To mi raczej rozkazy / aby chiał
Bogu żywemu ofiarę czynić / temu który
wszystko stworzył / a ten Apollo pohánbion
był / a nie śmiał sie o te kuścić / którzy nadzie-
ie pokładają w Pánie y Zbawicielu na-
szym Jezusie. Tedy iż do kościoła Apolli-
nowego wieść kazał: gdzie gdy modlitwę
czyniła / trzęsieniem ziemi miasto sie wzru-
szyło / część sie kościoła obaliła / a bálwan
on w proch sie rozsypał / y wiele pogań-
skich kápłanów y ludu pobila. Czym roz-
gniewany Sedzia / nie znając prze ślepotę
swoje mocy Bożej / kazał pannie policzo-
wać / y żelaznemi hakami drapać / tak dłu-
go / aż mordercy iey sprácowani krzyknę-
li: My sami męczyć ię / męcenie iestefiny. Bo

ci / którzy to przedś kładzie co sam rad ię / a czego gość
tego iść nie może.

4. Baczysz też także ofiarę przenaświeta / to iest
Misa / w kościele Bożym dawna iest. Do tam Bazy-
yliusz wielki mowiał: iż ofiarą dla przesładowników
kościelnych / pogan onych / być nie mogła / nie roz-
miał o wnetrznych ofiarach / bo takich postug Bogu
żaden tyran / y czas / y miejsce / wiernym nie odeymu-
ie / ale o zwierzchney ofierze / to iest o Misie ś. (która
bez miejsca / czasu / y wolności iakleykolwiek / być nie
może) to mowil / iż ta sie one czasy odcymowały. Tak
też o Antychryście opowiada Dániel Prorok / y
iako dziś na postąpcach iego heretykach widzim / kto-
ry kápłany wygnawszy / kościoły spustoszywszy / ofia-
re one kościelna przenaświeta zwolowali. Czego sie
Boże pożał / a raczej przywrócić nam chwałę służby two-
iej / abyśmy sie skupiwszy w iedności y zgodzie chwa-
lili imię święte twoje / a chlubili sie w sławie służby
niepokalanej twojej.

Misa 1.

Dan: 8.

Psalm 105.

widzim czterech meżow iasných przy niej /
którzy ię posilają / a na nas te meki / kto-
remi ię dręczymy / obracają. Sedzia tym
bárzciej poruszony / kazał ię na ziemi polo-
żywszy / na ostrych skorupach obracać. A
ona oczy w niebo podnosząc mowiała: Tę-
dzio moia Jezu Chryste / wysłuchay mie /
a day stateczne wycierpienie / a tych którzy
mie męczą / obiaśni y obroć serce ku sobie.
Gdy sie tak modliła / wnet oni którzy ię me-
czyli / a było ich ośm / do nog iey wpadli /
prosiąc aby im odpuszcila. Rzekła im swie-
ta Męczennicy: Jesli sie nawracacie / a wie-
rzycie z całego serca w Pána naszego Jezu
Chrysta / którzy płacić będącie każdemu wes-
ług czynków iego / wieczney zapłaty w-
życie: a iesli niechcecie / w meki straszliwe
bez końca wpadniecie. A oni krzyknęli:
wierzymy. A obrociwszy sie do Sedziego /
śmiele powiedzieli: My także tobie po-
sługi daley czynić nie chcemy / ani sie bogom
twoim już klaniać będziemy: poznaliśmy
moc P. Jezusa prawdziwego Boga / tak iako
nas ta Męczennicy nauczyla. A on okrutnik
kazał ię rozmaicie męczyć y pościnać. Oni
krzyż ś. na sie kładąc / ochotnie syie podali.
było wszystkich siedmnaście / które panna
P. Bogu pozyskala. Drugiego dnia zrozu-
miarowy stateczność Męczennicy ś. kazał ię
po wszystkich ciele rzezać: ale ona statecznie
to cierpiała. Co widząc Sedzia / kazał ię
na czterech palach rozpietą tyimi bicz sied-
miom żołnierzom / po dwu na odmiennie.

Mordercy
ś. Męty-
ny nawro-
ceni, mę-
czenniki
rozdali.

Wielkie
męki Mę-
tyny ś.

A ona

A ona sie przed sie z nich śmiała tak długo: aż sami żołnierze prosili/ aby przestać mo-
gli/ czuąc wieść na sobie strapienie niżli
na niey. Potym do ciemnicy wsadzoną y
w ciemności gorącej skwarzona była: ale
wymaczyć więcej nie mogli/ iedno chwale
Jezusowe wstawiczną w wstach iej. A by-
ła słyszana dziwna muzyka chwały Bożej
przy niey w więzieniu nocy oney. Żas wie-
dziona była do kościoła Dyany/ aby tam
osiąść Boginiey czyniła: skoro znał krzy-
ż s. na sie włożyła/ czart który tam był/ z
wzrastem wcieli/ y spredka piorun wderzył
y on białwan rozgromił/ y kościół obalił/
wiele ludzi pogańskich pobito. Kazal
ia ięścić sedzia drugi raz na palu rościć
gnąć/ y ciało na niey rzezać/ y pierś iej
podrywać: aż sto y osiemnaście ran odnio-
sła. A mniemając aby już skonała/ męczyć
ia przestali. Ale gdy obaczyli iż ięścić ży-
wa/ rzekli: a chcesz Martyno Bogom ośia-
rować: ona odpowiedziała: Mam Pana
Boga mego Jezu Chrysta/ bzydkim Bo-
gom wafym klaniać się nie chce. A iż stać
y chodźć nie mogła/ złożona z palu onego
na łożku do ciemnicy doniesli. Potym ia
lwo wi frogiemu na pożarcie podać kazal.
Lecz lew y nog sie iej położył/ a ciała pa-
nienkiego nie obraził: a wracając się do
swey iamy/ powinowatego Cesarzkiego
zabill. Po dwu dniu kazano iej ięścić ośia-

ry czynić. A ona mówiła: czynicie co chce-
cie/ od mego mie P. Jezusa nigdy nie od-
dzielicie. A kazano ia znnowu zawiesić/ y os-
sekami żelaznemi drapać aż do kości/ y sa-
me kości gołe ostrym żelazem aż do mozgu
przerazając. Tedy wołał woźny: znay Mar-
tyno Dyane za Boginią/ a wolna bedziesz.
Ona też wołała: znam Jezu Chrysta za
Boga/ iako wierna Chrześciana; a zbawie-
nienie mając/ pohąnbioną nie bede. Już
sily mordercom nie stawiało/ aż rozgnie-
wany sedzia/ w ogień ia wielki wrzucił ka-
zał: na który takie wiatry y deszcz z nieba
spadł/ iż ogień rozmiotł y pogasił. Wi-
dząc to sedzia/ czarom ono przyczynał/ y
włosy iej z głowy ogolić rozkazal. A gdy
ia gola wyrzał/ śmiać się z niey poczał/ mo-
wiąc: Już daley mocy mieć nie bedziesz/ a
to twarde serce odmienić musisz: Lecz ona
stateczności swey nie naruszyła. Kazal ia
tedy w kościele Dyany zamknąć w gło-
dem morzyć: Ale sie ona modlitwą y chwa-
łą Bożą karmila/ y to wprosiła/ iż on biał-
wan Dyany skruszony w proch się obrócił.
Tedy sedzia widząc niezwycięzoną state-
czność iej/ wywieść ia z miasta y ściąć ka-
zał. A tak z weselem chwaląc P. Jezu Chry-
sta skonczyła żywot/ y koronę męczennic-
ką odniosła/ na cześć oblubienicy swego/ kro-
remu z Oycem y z Duchem s. chwala/ ni-
nie/ y na wieki wieków. Amen.

W ogień
wrzucona
y cudow-
nie wyba-
wiona S.
Martyna.

Obrót duchowy.
Rom: 8.
Mord.
s. Ma-
ry na
geni,
czemu
zostali

Alezwyciężona cierpliwością/ w Chrystusie Pa-
nie naszym/ Która tak młoda a niepotężna plec-
pamiętka meżna czyni/ a na niewieścim/ młodym/ w
dostatkach y rozkoszach wchowanym/ ciecie/ tak ostre żelazo
tepi/ a wiary y miłości Chrystusowej z sercem y z wst-
sobie wydrzeć nie dopuszcza. Drogi ślad drogo świeci
kupowali/ na wielką zapłatę cięstwo robili. Ale nie sa-
iako mowi Apostoł/ przyrównane męczennictwa tego
żywota/ do chwały która się w nas obitawi: wśakże
na osiągnięcie niewidomey oney korony/ wśakże co
mieli śadzi/ materność/ sławę/ zdrowie/ żywot/ y me-
li Ktore iedno wymyślić złość okrutnikow mogła/ aby
sie tylko przy samym Chrystusie zstąpi. A my co czy-
nimy leniwi brzuchowie/ patrząc na te tak młode y sta-
bey płci pamiętki/ iako tak cięstwo na swe zbawienie
robia/ czemu się widy nie wzbużamy/ abyśmy praca-

sobie w pokucie s. zadawali/ a Krzyż Chrystusow o-
dhotnie na sie brali: Jesli nie mamy tych Kroszby
nas dla tnięcia Bożego męczyl: widy na dobrej
woley y pragnieniu tego szczęścia/ abyśmy dla zani-
łowania Chrystusowego Krew Kedy rozlać żywot ten
położyć mogli/ niechay nam nie schodzi/ a tym czasem
czyńmy sobie koronę męczenniczą/ w cierpliwości świe-
tey robiąc: miłujmy nieprzyjacioly nasze/ y życmy
dobrze tym którzy nas nienawidza. w przełożenstwie
pokory/ w dostatkach głodu/ w dobrym mieniu wbo-
stwa/ w weselu płaczu za grzechy nasze żałujmy/ y tam
gdzieby kto swym żądziom świeckim dosyć czynić mogł
pohamuy a w martwych apetyty swoje/ y wdręczay
członki swoje na ziemi/ a męczenniczą koronę takimi po-
stepki zjednać sobie możemy.

Żywot dziewice s. Apollinary/ Cesarzkiej dziewczki/ na-
pisany przez Symeona Metaphrastę. W obrotu przy końcu tego
żywota/ czytaj co to był za Cesarz.

Attchemius Cesarz bogoboyny/
miał dwie corce: iedne opęta-
ną y zarażoną duchem złym:
druga od młodości bardo na-

bożna y wielką Bożą miłośnicę/ Ktorey
było imię Apollinara. Ta gdy ku latom
przyšla/ za mał ia dać rodzicy chcie-
li. ale ona mówiła: proszę dajcie mi do-

klasztora.

V.
Ianuar.
Stycznia.
Mart:
Rom: 8.
Ianuar.

karzym po puszczy chodzącym: po rozma-
wie y spólnym poznaniu / prosił go aby
iey dopuścił z bracia mieszkać. Co on rad
uczynił / mniemając aby był taki rzezaniec/
czarza niewieście podobny. A dawszy iey
celle abo komorkę iedną / pytał: iako cie
zwą? Powiedział: Dorotheus. a słysząc
ia tu o waszym żywocie / uczestnikiem być
chce świętey służby / ktoż tu Pánu Bogu
czynicie. Rzekł Makaryus: Co umieś
robić? Rzekł: to co mi każesz. A kazał iey
pleść z rogóża lancuski. Co ona czyniła/
a wielce w modlitwie / y w strogości żywo-
tá ine przechodziła / y mocnie po ścitanie
deprata / plęci swey rąca: tak iż P. Bog wie-
le cudów przez nie czynić raczył. A była sta-
wna bázro w ćwiczeniu onym zakonnym/
y w darach Bożych / między onemi oycy.

Po niemalym czasie / dyabel / który był
przy drugiey corce Cesarzkiej / siostrze tej
to pustelniczki / poczał iá bázro mezczyć / y
wolać: jeśli mi nie każecie zanieść na pu-
stynię / nie wynidzie. Co chytrze czynił ha-
tan / aby był s. Apollinariusz obiać / y iey
niewieście plec oznaymiał: wskazuje ná to
dozwolenia v Bogu nie wziął. Radzili te-
dy Cesarzowi Senatorowie iego / aby iá
do oycow świętych ná puszcza posłał do
Scerym. On tak uczynił / posłał iá z wiel-
kim dworem / y oddana iest Makaremu
przez posły Cesarzkie / ktoży prośba Cesar-
za opowiedzieli: aby swemi świętymi mo-
dlitwami zleczyli corkę iego. Makaryus
tedy prowadził one opętana do Dorotheu-
sa / to iest do oney Apollinariusz siostry iey/
ktorey iá polecał Makaryus / mówiąc: Po-
każ miłość ná nią / bo iest Cesarzka corká/
a potrzebuie modlitwy twoiey / aby zlezo-
na była: robie też te P. Bog wysługe zgo-
rował. To słysząc s. Apollinariusz / plakać
począł / mówiąc: com iá iest za grzesznik/
niewieście / iż takie macie o mnie mniema-
nie? A padłszy ná kolana / mówił: Prośb
oycze / day mi się za moje grzechy náplá-
kac / boć są wielkie: a težem iá do tej rzeczy
gruby / y nieumieistny. Rzekł Makary-
us: Jeśli nie masz y innych oycow ná pu-
szczy / przez ktore P. Bog cudá czyni: wská-
że to też twoia iest wysługa. A ona rzekłá:
stań się wola Boża.

A wzruszoná serdecznym wżaleniem ná-
ona opętana / wzięła iá do swey celle / y po-
znała iż iest rodzona siostrá iey; y plącząc
ná nią ciechyła się. Lecz czarstwu zawiá-
zana była gęba / iż sługi Bożey wydać nie
mógł / w tym iż się mezczyzna czyniła / be-

dac niewiasta. A walczyła z onym czarstem
modlitwą. Aż dnia iednego środze trapić
iá poczał / a ona wstawszy ruce swoje w nie-
bo podniosła / y plącząc prosiła P. Boga
za siostrą swoją. Tedy czarst nie mogąc iuż
oney mocney modlitwy iey wytrwać / za-
wolał wielkim głosem: Już wynisć stá-
musz. y rzuciwszy one pánne o ziemię / wy-
szedł z niey. A święta Apollinariusz prowa-
dziła iá iuż zdrową do kościoła: y wpada-
jąc do nog oycow onych / mówiła: O-
puszczcie grzechom moim między wami. Oni
tedy oycowie przyzwawszy posłów Ce-
sarzkich: oddali im pánne zdrową. Ktoż
gdy do oycá przyniesli / stało się wielkie
wesele we wszytkim mieście / y prze ono wy-
sokie dobrodzieystwo chwaliłi Pána Bo-
gá wszyscy / widząc iuż pánienkę zdrową /
y bázro uczciwych obyczajow. A s. Apol-
linariusz tym się wiecey poniżała / y w onym
zakonnym ćwiczeniu cnot s. pomnażała / y
tu wielkiey doskonałości przychodziła.

Powtore zaśie kusil się czarst / y ná ludzic
świere / trudności y frasunki / y potwarzy
obalać poczał / żeby ie tu iakiey niecierpli-
wości przywieść mógł / ale nie nie zyskał /
v stałych w wierze / iedno stomote swoje /
a świętym wierzą v Pána Boga wysługe.
Wstąpił zaśie w one Cesarzká corkę / y v-
czynił pánne oney taki brzuch / iakoby była
brzemienna. Stąd zaśie nowym smutkiem
dom wszytek Cesarzki / y stomota wielka
napelniony był. A pytał iey oćiec: Z kimes
zgrzeszyła / y kto iest przyczyna brzemienia
twoego? Ona mówiła (práwie niewinna
pánienka) Niewiem skąd mi to przyszło. A
gdy nie miała pokoiu od oycá / ktorey się do
wiedzieć o tak złym człowieku chciał / po-
wiedziála ná koniec z nátebnienia ścitan-
skiego: Jż ten pustelnik ktorey mie leczył /
tego brzemienia przyczyna iest.

Tedy bázro rozgniewany Cesarz / posłał
przedkie listy / aby ono wszytko mieysce za-
trácone było. A posłał pány swe do Sce-
rym / środze rostkáziac / aby tego zloczynice
Mnichá wydali / ktorey iego corce taką nie-
słychana stomota uczynił. Polekli się wiel-
ce oycowie oni. Lecz s. Dorotheus śmieie
wystąpił / mówiąc: Jam iest / mnie wyday-
cie / mam nádzicie w P. Bogu y w modli-
twách waszych / iż się rychło do was zdro-
wym wróce. A szedłszy z nim do kościoła / w-
ręce go Boże oddając / onym posłom wy-
dałi. Bo wiedział s. Makaryus / iż w Do-
rotheusie zlezo nic nie było. Gdy tedy do
Cesarza przywiedziona iest s. Apollinariusz /

padła

S. Apolli-
nariusz
iá siostrę
swey wy-
pędził.

Se átań-
kie chy-
tróci.

Potwar-
stáńska
ná s. Apol-
linariusz.

Zywo-
steim
Apola-
77.

Ciart do
ewolent
y Bogá,
gdyludzi
skodzie
chce, brá-
mufi.

Anthe-
uśa Ce-
rsa wi-
kapub-
mól

Ciart
pollin-
i. smu-
ne od
stroh-
cia-
ry.

S. Ap-
nara
swey
ila.

S. Apolli-
nára obia-
wiła się
rodzicom
swoim.

Dziwnie
sprawy Bo-
że z temi
którzy go
miliują.

Obrok
ducho-
wny.

VI.
Ianuar.
Styczeń.
Matt: 20.

padła do nog iego/ mówiąc: prośże łaski
twojej abyś mnie cierpliwie słuchał/ day mi
tajemne słuchanie/ a ja tobie powiem co
się z córką twoją dzieje. Bo czysta jest/ a
winy żadnej nie ma: nie day tego Boże.
Gdy tedy odwiedli się z nią na stronę ro-
dzicy iey/ rzekła s. Apollinara: Naprzód
obietujcie mi na Boga/ iż mnie wolną na-
to miejsce odesłacie/ z którego wzięta
jest/ jeśli wam na oko widać/ iż wąż córką
winy żadnej nie ma/ ani brzemienią jest.
Co gdy mu obietcali/ rzekła: Po Bogu iam
przez modlitwy ojców świętych zleczyl
córkę wąż: a żebyście fałsz/ który na mnie
czart wiedzie/ poznali (otworzy pierśi/ y
rzecze Cesarzowi) Ojciec mój miły/ iam
jest córka twoja Apollinara: oto paterz na
pierśi mojej izem jest niewiasta: Jam od tey
siostry mej miley czart wygnana/ a on te-
raz na mnie te porwaz obalił.

Gdy to słyseli rodzicy a poznali praw-
dę swoje/ o której tak dawno nie słyszeć
nie mogli/ prawie od zdumienia omdleli: y
wiele leż te dni wylali/ wespolek z Apol-
linara s. dziwnym się sprawom Bożym
wydziwić nie mogąc. Przywiedli potym
one siostry iey do s. Apollinara/ y rzekli iey
rodzicy: Znaś tego człowieka: rzekła: ten
to jest rzeźnik/ który mnie po Panu Bogu
zleczyl/ y czart odemnie odegnal/ y padłszy
do nog iego/ prosił go aby iey on brzech
zleczyl. A ona kazawszy iey wstać/ kładąc
rece na żywot iey zleczyla ją: y one czarto-
wskie obludności odegnala. Wielkie się te-

dy wesele znówu w dom Cesarzki wrocilo/
iż iedne córke zestomoconą niewinną być
naleźli/ a druga prawie straconą oglada-
li: dzieki tedy wielkie P. Bogu czynili.

A gdy s. Apollinara nieco przemieści-
wała w domu rodziców swoich/ powieda-
ła im wszytek żywot swój: z czego oni wiel-
bilimoc Bożę/ prosić iey/ aby iuz z nimi
mieszkała. Ale ona obieranie się wpo-
minając: y gdy wypuścić z niej rodziców nie-
chciała/ odesłali ją na onoż miejsce/ z wiel-
kim płaczem. Dawali iey wiele pieniędzy y
na potrzeby onych ojców na puszczę/ ale
ich bracie niechciała/ mówiąc: Ojcowie moi
pieniędzy tych świeckich nie potrzebują:
boimy się/ abyśmy przy nich bogactwo nie-
bieskich nie utracili. Także oblapiając ją
a płacząc/ y za nie prosić P. Boga/ po-
gnali ją z weselem. A wrocila się do onych
ojców/ którzy wyrzawszy ją/ wielce się wra-
dowali. Mialo co potym gdy obaczyła s.
Apollinara/ iż się czas zjeścia iey przybli-
zył/ rzekła s. Makaremu: Jeśli umre/ pro-
szę niechay bracia ciała mego nie obmywa-
ją. A on rzekł: a iako to być może? A w-
miera/ albo zasnela w Bogu. Przyšli br-
cia aby iey święte ciało obmyli/ obaczyli iż
niewiasta. A zawolali/ mówiąc: Chwała
robie Chryste/ który masz wiele tajemnych
slug świętych twoich. A wlozyli ją w
grob Makarego z weselem. Gdzie się cuda
wielkie y uzdrowienia dzieją/ za łaskę Pa-
na naszego Jezusa Chrystusa/ któremu
chwała y rozkazowanie na wieki. Amen.

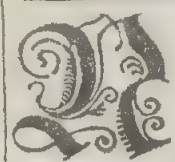
Pieniądz
od: 17ca
Cesarzka
córka A-
pollinara
bracie nie-
chciała.

En Anthemius nie był prawym Cesarzem zach-
odnym/ ale był opiekunem Cesarzkiego syna ma-
lutkiego Theodozjusza po Sewerze/ y zań państwo
sprawował. Jest do niego list y Chryzostoma s. 147.
y Theodoretus go wspomina lib: Sancti: patr: cap: 8.
Jednak go wszyscy mieli za Cesarza/ iako pisał Baro-
nius Tom: 5. roku Pańskiego 408.

Tak wielkiego y wysokiego przykładu Cesarzkiej
zaczności/ wzywać się rodzicy młota: aby diateczkom
swoim/ które im dał Pan Bog/ do pobożnego y za-
konnego żywota nie przeszkadzały/ gdy widza w nich
starczące do tego powołanie Bożkie. Bo w tey mie-
rze nie swej świeckiej pocieśle/ ale wolej Bożej y zbaw-

wientu diatek swoich/ zgadzając winni są. Wiele się ta-
kich ojców y matek nabyło/ którzy z diatek docze-
sney tey a krotkiej pociechy szukać/ zbawieniu ich
przeszkadzała/ a Duchą Bożego w nich tłumia/ y wsta-
im do chwale Bożej zamykają: z których/ iako pisano
mowi/ Pan Bog sobie cześć doskonałą czynić raczy.
Niemają aby diateki swoje niektóre rodzicy miło-
wali/ gdy ie z młodości na duchowne y świeckie do-
stojności/ y przyczyny wielkich grzechów wprawiali/
y drogę do zamilowania swiata włożą: a oni wiel-
cy są duchom ich nieprzyjaciele. Sami siebie y swoje z
nich doczesne korzyści milują/ a dusze diatek swoich/
ile z nich jest/ zabijają.

Ná dzień Trzech Krolow Kazanie krotkie.



Jewyczerpane miłosierdzie
swoje okazując nam P. Bog/
nie tylko Syna swego dla nas
posłał/ aby tu na tej niskiej
ziemi nam niedostojnym słu-
żył/ y brzemioną grzechów naszych na so-
bie nosząc zbawienie nasze sprawił: ale też

na tak wysoką łaskę/ abyśmy iey użyć mo-
gli/ oczy nam otworzył/ y z białowobal-
stwa sprosnego powołał nas do wiary prze-
slawney: w której nam oznaymł wielkie
imie swoje/ y tego iedyńego Syna swego/
iemu w Boświe rownego/ y niebieska swia-
tłością a gwiazdą Duchą swego/ sercem na-

Je do nie-

Ioan:

He do niego przyciągnął. A coby nam po
skarbie zakopanym? Co po drogim kamie-
niu temu / kto sie na nim nie zna / a ofa-
wać go / y pożytku sobie z niego przywieść
nie umie? Coby było tym Krolom pożyte-
czno / iż sie Syn Boży w Bethleem naro-
dził / gdyby byli gwiazdy tey nie wyrzeli /
wyrzawszy nie zrozumieli / zrozumiawszy
nie szukali / a szukając nie znaleźli? Wielkie
to a niewysflowione dobrodzieystwo / kogo
P. Bog tak nowina obwieści / y serce iego
do wiary sprawi / y do owczarni go swo-
iey y kościoła swego przygarnie. Szczera
jest łaska iego / powołanie do wiary świe-
tey / która nas P. Bog wprzedsza w miło-
sierdziu swym / a która nam przed wszyst-
ką zasługą naszą daje. A iako ci trzey Krol-
owie takiej gwiazdy dla nich na powietrzu
uczynionej godni być mogli? Maloli było
inych medcow y krolow na wschod sto-
nać / maloli było wodom za czasu Eliasa / i-
ako Pan mowi / maloli było inych tredo-
wacych za czasu Elizeusa / a przed sie nie opu-
ściwszy Pan Bog / tych tylo trzech na ten
czas takim poselstwem / objaśnieniem y ro-
zumem obdarzył. Iako oni domyślić sie
mogli po niemym znaku oney gwiazdy / iż
sie narodził Krol y Pan ich na ziemi / ten
co niebo y ziemi stworzył? Przechodził ten
domysł wszystko mądrość ich : sam Bog
palcem Duchá swego na sercach to ich na-
pisał / y taką wiare z daru swego niebie-
skiego w nie wlać sam raczył.

Toż sie z nami narodził od Izraela oddzie-
lonemi / y niegdy bawochwalcy porzuczo-
nemi stało / gwiazda swoja Pan Bog / to
jest posłancy swemi (którzy sie w pismie
gwiazdami / swiátością y słońcem zowa-
ją) od Apostolskiej y Rzymskiej Piotra s. sto-
lice obwieścić nas niegodne raczył / y o-
znaymiał nam Syná swego namilsego / dla
nas tu narodzonego y używanego / y
nas bez Boga / bez Chrystusa / bez nadziei
do obietnic Bożych będące / do uczestnic-
twa synow swoich powołał / y w dom
swoy w którym Boga znaia / wprowadził :
gdzie iako w Bethleem / chleba iednego na-
uki y Sakramentow niebieskich pożywa-
jąc / iednym sie chlebem sstaiem / y dziedzi-
crwo synow Bożych bierzem. A iakośmy
my takiej łaski godni być mogli? Kto w nas
takie rzeczy trudne y rozumowi niepodo-
bne wmović mogł? iakośmy na takim za-
kone Chrześciańskim / który jest przyro-
dzeniu y słonnościom naszym świeckim y
cielesnym przeciwny / przestali? sama to

jest y szczerá gwiazda Boża / która myśli
nasze zgotował / wiare nam / dar niebieski
swoy w serca nasze wlał / y takim nas po-
wołaniem wezwać raczył. Maloli było kamie-
nia / z którego sobie P. Bog synow Abrah-
amowych naczynie / y lud sobie ku czci
swoiej stworzyć mógł y zawždy może? Ale
nas z osobliwej łaski swej nie zapomniál /
a narod nasz obrał / y to lesne drzewo / kwa-
śne iabłko rodzące / w pień słodkiego korze-
nia Syná swego wszczepić / z szczerą szco-
drobliwością swoiej / nie zaniechał.

Przeto iako ten dzień pierwiastkow na-
szych trzech Krolow / tak y to powołanie y
objaśnienie nasze / do wiary y iedności Ko-
ścioła Bożego / sławić / y w nim sie wko-
nać / y gorąco za nie P. Bogu dziękować /
aż zawždy / ale dziś osobliwie winni jeste-
śmy. W której łasce powołania naszego / y
w wierze nam danej / abyśmy pracowali
a robili / y nie darmo iey (iako Apostoł mo-
wi) brali / a powołanie to nasze / iako drugi
wpomina / dobrymi uczynkami perwniejszy
czynili : mamy wzor na tych Patryarchach
naszych Trzech Krolach.

Przypatrz sie / namileyszy Chrześciani-
nie / iako oni powołanie swoje wezć / y
wziawszy wiare / iako w niey robili / iako
ochota y posłuszeństwo na głos Boży / y na
znak oney gwiazdy do szukania Pana swe-
go / pokazali / iako była ich cierpliwosc /
praca y mestwo w darach : iako powo-
łosc w przestrodze Anielskiej. Nie długo
sie rozmyślali / skoro głos Boży za wyrze-
nim oney gwiazdy do serca ich przyszedł :
wsiadacie / szukajcie Krola nieba y ziemi
ktory sie teraz narodził : iedźcie rychło / po-
skłońcie mu sie / nabierzcie darow / oddajcie
mu wpominki y powinna poddaność was-
za : o iako sie posłusnie y ochotnie do tego
porwali? Day Boże nam do pokuty z grze-
chow / do Sakramentow kościelnych / do
dobrych uczynkow / w których naydnie Ch-
rystusa / tak przedkie y chetliwie powstanie.

Nie czynila im przeszkody y ociągania /
daleka / trudna / niebezpieczna droga. nie
ciężko im było opuścić państwa swe / wez-
sy / domy / żony / dziatki swoje. Nie rosz-
tali / rychłoli y iako sie wrocim : ale z onym
powolnym Abrahamem / z posłuszeństwem /
z ziemi / z rodzin / y od powinowatych
swoich wychodząc / wszystko na teg wola
y opiekę spuszczał / który im iachac kazal
do ziemi / która im on sam wkazać miał. O
wielka a dziwna powolności / y ślepe po-
słuszeństwo / iakoś ty jest pierwszym kamie-

niem bsz

Wiara
dar Boży.Matt: 4.
Rom: 10.

1. Cor: 6.

2. Petr: 1.

W wierze
pracować
y robić
winniśmy
sa.
Posłu-
szeństwo
trzech
krolow.

Matt: 25.

Laska y
przed-
sada
ca, y po-
wołanie
do wiary
wielkie
dar Boży.

Luc: 4.

Bog sam
ary Krol-
do wiary
sprawił, y
co gwia-
zda ona
znaczył,
oznaymiał.Matt: 5.
Eccl: 50.Powola-
nie nasze
do wiary
trzem kro-
lom ro-
wne.Ezhe: 2.
Pfal: 47.

Philip: 1.

Praca w
powoła-
niu Chry-
ścian kim

Laska Bo-
ża jest i-
ko rzemio-
łostwem
nie robia-
cy, nie nie-
ma.

Małże-
stwo tyc-
h krol-
ow, i-
s-
do Ierusa-
lem y-
do Dok-
torow ko-
ścielnych.

Ako: 10.
Ako: 9.
Ako: 8.
Pan Bog
tych krol-
ow Duchem
ś. oświeca
do kościel-
nych slug
swoich od-
syła.
Biblia y pi-
smo, rlu-
macza po-
trzebuie.
Męstwo
wielkie y

niem budowania Chrystusowego: y nie
wiesz sie z niczego wymowić / a żadną
trudność do czynienia wolej Bożej nie
przeszkodzi.

Bacz cny Chrześcianinie / iako ci w po-
wołaniu do wiary s. pracowali / a opuściz
wisy rokoszy / na niedze / powołenie / nie-
bezpieczeństwo / w którym y zdrowie swo-
ie sędzili / wdać sie musieli: w wielkim wtru-
dzeniu swym pociechy duchowney szuka-
jąc. A my iako sie wymowim / ktorzy toż
powołanie mając / lenistwa wśelakieg do
rzeczy wierze y zbawieniu słuzacych uży-
wamy / na głos sie Boży nie ruszamy / nat-
chnienia Ducha s. przesłuchujemy / bez ro-
bory chcemy przysć do zapłaty / bez wtru-
dzenia do pociechy: zyskować sobie praca
w iarzmie Chrystusowy obietnic Bożych
niechcemy. nie wbezpieczay sie na laskę / to-
bie Chrześcianinie w wierze y w powoła-
niu trzym / przez Chrysta s. dāna. Bo ta jest
iako rzemiosło zyskowe / y bāzo pożyte-
czne. rzemiosło umieć / a rzemiosłem nie
robić: wbośwa y głodu jest przyczyna. A i-
gdy taki bogatym nie będzie: ale rāczey ka-
ranie zasłuży / iż dary Boże wziął nadāre-
mno: y pieniądze pānskie / na zysk dāne / za-
kopal: ktore w dobrych a pracowitych re-
kach y pānu wielki pożytek czynić mają / y
sluge w zapłacie pānskie y w bogacie mogą.

Obacz y roztropność ich wielka / iż sie o
Krolu Żydowskim pytaic / do Jeruzalemi
przysiechali (abo ie onā gwiazda tam przy-
wiodła) gdzie byli Doktorowie zakonni / y
w piśmie wżeni na kathedrze Moysesowe y
z ktorych rozumieć lepiey y nauczyć sie do-
skonaley mogli / rego co onā gwiazda wka-
zowała. Bo ten jest obyczaj Boskiego zra-
dzenia / iż tych ktore Duchem swym s. obia-
śmia / zāwždy do porządnym nauczycielow
kościelnych slug swoich odsyła. Tak iako
y Korneliusza do Piotra s. y Pawła do Al-
naniasha / y rzezanica onego do Philippa
odesłał. Przeto wielki jest nierozum tych /
ktorzy okrom Jeruzalem / to jest kościoła
y wżednikow iego porządnym / zrozumieć
chca wola Boża / y mieć prawdziwe slo-
wo iego. Biblia y pismo bez kościelnego
rozumienia y wykładu do zbawienia niko-
mu nie posłuży: ale rāczey kacerstwa z niey
ku swey zgubie buyny a swowolny rozum
wyczerpnie / a do zdrowey nauki krom wo-
dza a posłanica porządnego y namiestnika
Chrystusowego nie trāfi.

Nayduie sie y wielkie a prāwie męcen-
nickie serce w tych pobożnych Krolach / iż

przed tyrannem wielkim Herodem Kolem
na on czas Żydowskim / pytać sie o innym
okrom niego / Krolu Żydowskim śmieli:
inemu poklon zostawiać / a Herodowi te-
go tytułu wwożąc. Rozumieli dobrze / y
sami z siebie / iż Krolowie towarzyśa na
pānswie nie rādzi widza / a wojny wiel-
kie o to podnośa / y żywot swoy sādza / aby
sie przy pānowaniu zostali: a zwlaśczā ten
Herod / ktory o to wielkiej trudności użył /
y Krolie wiele rozlał / nie mogli dobrym o-
kiem na te pātrzyć / ktorzy o innym pānie w
iego pānswie / okrom iego samego / wie-
dzieć chcieli. A bez wątpienia potracić ie
chciał / y z tym nowo narodzonym Pānem
ich. wśakże oni tym sie odstraszyć od wy-
znania y szukania Pānā swego nie dali. y
bedac w rektu tyrannā: woleli pod wtrata
zdrowia swego / dom Herodow bogaty y
śny iego pysno wbrane y świeckiey czci
pelne / z tym Krolowskim tytułem miuć / a
inego w żłobie w bogiego szukać.

Day nam Boże takie męstwo / abyśmy
Herodem / naszym świeckim boiāzniom / od
dobrego y drogi Krola do Chrystusa wie-
dzieć / odstraszyć sie nie dali. Zdradliwy He-
rod potracić ich niechciał / a żby mu byli
pierwey dziećiatko P. Jezusa wkaźali / z
nim zāraz myślił tyrann Krol ich rozlać.
Lecz mieli obroncy swego y wodza Bogā /
ktory ich strożem był / y z oney ie mocy os-
krutnika wybawił.

Skoro zmiasta wyiechali / one im gwa-
zde wkaźal / ktora ie do Bethleem przypro-
wadiła / do oney palacu / gdzie Krol niebā
y ziemię powity leżał. A tam wśedłszy / nale-
śli dziećiatko powite z mātka przenaświe-
śia. Szopa zgnila była tam palacem / staj-
nia pokoiem / żłob lożkiem / drabiny namio-
tem / śiāno pościela / Jozeph wśytkim
dworem. A wielce sie rozradowali / iż nā-
leżli Pānā swego / koniec zapłate tak dlu-
giey drogi / y wielkiej prace swoiey. A nie-
wysławiona wiara tych ludzi / iako sie tās-
ka podłości y zwierzchnym poniżeniem
nie obrażila / a nā tak przykrym kāmieniu
nie pośliznęła sie nogā ich? A podobnaś to
rzecz mili Medrey / aby to dziećie / nā ktore
pātrzyć / wietśy rozum miało / niżli wy
tāk wśięci y dorosli / iż go za Pānā / wodza
y sprawce waszego brāć chciecie? Jako sie
tey dziećinie w rāz dācie / ktora nie mo-
wi / ani sie zda rozumieć: iako was ten bro-
nić ma / ktory sam piāstunki potrzebuie?
iako was ten żywić ma / ktory sam w pier-
śi mātczyniśkich wiśi? Jako was ten

wbogacie

serce in-
cremna-
w tych
krolach.

Vbośwa
Pānā nā-
sego nie
obraśili
sie trzy
krolow.

Wielka
wiara
trzech
krolow.

ubogacie ma/na ktoreg tak ubostwo wielkie patrzycie? Nie wstydl was tey sprosney stajnie / w ktorey Pana swego szukac chacie/tam gdzie byla szukaia? mozecieli wierzye/ iz Pan y Bog was na taka niedze przyszedl?

Lecz wiara ich nieprzemozona / na takie pokusy odpowiadala/a iako ogien od wiatru tym sie wiscey szerzyla/mowiac:Gwiaзда na niebie zawiesc nas nie moze: izali ktoremu ktolowi na swiecie takie swiadcstwo niebo dawalo? serce sie nasze raduie/wierzym iz to jest Krol nieba y ziemie: o brzac sie ieg miloscia/ubostwem/y ponizeniem nie mamy: bo niedza ta ieg nie z musu jest/ale z wolej.tak on to dla nas sie ponizyc chcial/y pokory nas wzyc. Podzmy corychley/dobrywamy skarbow/a poklon czyniac ofiaruemy iemu dusze/cialo/y marnosc nase/tu wshelakiemu poddanstwu iako Panu y Bogu nasemu. kmiemiesny y stworzenie iego/na rosmu tu przyachali. Wyznawamy zlotem / iz on jest Krolemanasym / ktoremusmy dan y poddanstwo winni sa: wyznawamy kadzidem/ iz on jest Bogiem prawym nasym/ktoremu kadzenie y ofiara sluzi: wyznawamy / iz on jest prawym dla nas nie dawno wrodzonym czlowiekiem/ktory vmrzec y pogrzebion za nas byc ma. A iz na on czas do iesgo poslugi przybyc nie bedziem mogli: zostawmy Mirre na pogrzeb ieg/ y na pomazanie s. ciala iego: zostawmy zlot na podparcie ubostwa iego. A sli/poklonili sie pirwey na kolana/potym padli na twarz y swoje/iako Bogu swemu:y przystapiwszy/nogi dziecia reczka calowali/ y z taka sie pokora vniyli/iako stworzeniu przechiro

stworzycielowi swemu przystoyna jest.

O bysmy taka wiara acz zawzdy/ ale osobliwie przy oltarzu mieli / gdzie iey takie y poklonu takie nawiecey uzywamy. Nie sie osobami chleba y winy/y niepodobnoscia rozumu ludzkiego nie obrazajac/winni iestesmy poklon Boski czynic / wie dzac iz tam tenze jest Syn Bozy Chrystus Bog nasz obecny / pod widomemi osobami. O czym tak ieden swiety y stary Doktor mowi: To cialo (ktore jest na oltarzu) we zlobie Krolowie witali / a mezo wie (niegdy) bezbozni y grubi wzyniwszy daleka droge/z wielka mu sie boiaznia y przestrachem poklonili. Nasladuymy wszdy tych ludzi obcych/my ktorysmy iusz sa niebiescy sasiedzi. Oni nic inego/iedno zlob a stajnia / nie widzieli: tego co ty tu widzisz tam nie bylo: wshakze wielka wzciwosc y poczesnosc czynili. A ty widzisz (Chrystusa) nie we zlobie ale na oltarzu/nie widzisz bialej glowy / coby go na reku piastowala/ale Kaplana.]To ten s.mowi. Nasladuymy y my tych oycow naszych: a iesli zywa wiara mamy / niechay swoje dzienosci pokaze. iesli zywa / niechay siarusa/chodzi/y pracuje w takim posluszenstwie/w takiej cierpliwosci/w takiej pokorze/w takiej szcudrobliwosci y ofierze. Niech slucha przestrogi Anyolow / to jest Kaplanow Bozych/porzadnie od koscioladanych / ktory nas od Herodow chyttrych heretykow y okrutnych mordercow hatanow/y sieci ich/to jest grzechow przestregaja/ chcemyli do oney gorney oyczyzny nasey tracic. Przez tegoz Jezusa Pananasego / ktoremu z Oycem y z Duchem swiety m/chwala na wieki. Amen.

Poklon
nasz
semu
cia
tu Bo
mu na
ol
tarzu.

Chryso
st: in
epist: 1.
Cor: Ho
mil: 24.

Iesli
wia
ra
mamy.
musie
si
rusac,
chodzie,
y corobi.

Żywot S. Symeona Słupnika starszego / wypisany przez Theodoretę Biskupa Cyrenskiego / ktory sam na niektore rzeczy patrzyl: y przez Metaphrasta mieyscy skrocony/ mieyscy z Ewagryusa historyka Greckiego rozszerzony. Żył około roku Pańskiego: 380.

VII.
Januar.
Styczeń.
Mart: R.
5. Januar.

Sława wszyscy dobrze Symeon nasz zacnego/wielkie swiata wshetkiego cudo: nie tylo ci/ktory Rzymskiemu panstwu podlegli: ale y Persyani/ y Indowie/ Eryopiani/ Tatarzy/ v ktorych sie iego żywot wslawil. A choze mam wshetkie prawie ludzie za swiadki powiesci moiey: wshakze przed sie z boiaznia żywot taki/ktory wshetko przyrodzenie ludzkie przechodzi / wypisuietaby tego za basni iakie / od prawdy dalekie nie poczytano. Bo lu

dzie te rzeczy / ktore slysa / sami z siebie miarkuia / co sie im zda izby to sami wzynic mogli / temu radzi wierza: ale co nad siły swoje byc rozumieia / za zmysloną rzecz/choiaz jest prawdziwa/ rozumieia. Ale iz sie to tym tylko przydaie / ktory w rzeczach Boskich bieglemi nie sa / a wiele jest bacznych y pobożnych ludzi/ ktory za rada Duchas. bez wzpienia temu wiara dadza: ochotnie ten dziwny żywot tego meza przebieze/ y stad poczne.

Wrodzony w miasteczku Syśan ten Sy

Oyczyna
i. Syme-
on.

Mate: 1.

Nawroce
nie i. Sy-
meon i s
fluchania
kora Bo-
żego w ko-
ściele.Widzenie
i. Symeo-
na o kop-
niu fund-
amentu.Raz w ty-
dzień iadł
Symeon i.
Lancuch
i palmo-
wego li-
ścia, nacie-
le i. Sy-
meon.

meon na granicach Cylicyey / z młodu o-
roce pał w oycu. Żymy iedney prze wielkie
śniegi / gdy owce po polu chodzie nie mo-
gły / troche miewszy czasu / siedl z rodzica-
mi do kościoła / tak iako mi sam powiadał
(mowi Theodoretus) w którym wstąpił
Ewangelia ona: Błogosławieni którzy
placzą / a nadzmi którzy się tu wesela: szczę-
śliwi którzy czysta dusze mają. A spytał ie-
dnego wedle siebie stojącego: Jakoby kto
taki sobie starb kupić mógł? Rzekł murko-
by zakonny a bogomyślny żywot wiódł /
przysię ktemu błogosławienstwu może. Pa-
dło na dobra rola nasienie ono. y wnet do
inego bliskiego kościoła siedłszy / krzyżem le-
żał: prosił p. Boga / aby mu drogę do ie-
zbawienia wskazał. y będąc długo na mo-
dlitwie / zasnął / y takie miał widzenie. Zdał
się iż fundamenty iakieś kopal ku zbud-
owaniu / y słyszał głos mówiący: trzeba gle-
biey kopać. y kopal: a mniemając iż już do-
syć / przestał: ale wnet wstąpił drugi raz / ko-
pay glebiey / y brał glebiey: aż za trzecim / a
bo za czwartym w pominaniem kopając w-
stąpił: już przestał. a jeśli chceś budować /
robże wstawić / bo bez wstawić niey pra-
cey nie nie zrobisz. To się proroczo w nim
zjawiło. Bo taki fundament / do żywota
żiwotnego / y służby Bożej / y tak głębokie
samego siebie wzniesienie y poniesienie za-
łożył: iż na nim wyzyska cnoty / niżli snadź lu-
dzkie przyrodzenie znosi / budować mógł.
A żatym wnet do klasztoru pociągnął / y prze-
dł w surowości żywota y wszystkich bo-
gomysłnych cnotach postępować wziął / tak
iż pierwszym w tej mierze był. A gdy inni
poszcząc trzeciego dnia iedli: on sam raz
tyło w tydzień iadł (acz mu tego starszy
nie chwalili) y wplory sobie gruby lán-
cuch z palmowego liścia / ściagnął mo-
cno ledźwie swoje / tak iż rany się na ciele
poczyniły: z których gdy ieden towarzyszy
płynąc krew obaczył: pytał / skąd ta
krew? on milczał: aż go mocą przymusił /
iż oglądane są one rany. A zfuł go star-
szy / w pominając y prosił / aby tego okru-
czeństwa nad sobą nie czynił. posłuchał w-
tym / iż lancuch on ział: ale żeby rany one
leczyć dał: na to gonik namowić nie mógł.
Dla tego y dla innych ciężkich brzemion /
które sam na się kładł / przez mu z klasztoru
kazali: bojąc się / aby inni na ciele słabłszy /
chcąc go naśladować / śmierci sobie przy-
czyna nie byli.

Wyśedłszy od nich / rulał się po gorach
pustych / aż trafił na ieden row nie bierz-
o

gleboki y suchy / y wnet się spuścił / Bogu
śpiewając. A po piątym dniu / oni co go
z klasztoru wygnali / wielce tego żalować
poczęli: y wnet dwu wysłali / aby go na-
leść y przyzwać do braciey mogli. Długo
szukali / aż niektorzy pasterze o nim powie-
dzieli. Tedy oni podawszy mu powóz / z
ciężkością go wywołali. Wrocivszy się do
klasztoru / y mało co z bracia pomieścić
szy / w miasteczku Talanissu na gorze dome-
czek znalazł / y w nim przez trzy lata zam-
kniony mieszkał. A rozmnażając sobie cnot
światek bogactwa / wymyślił przykładem
Mojżesza y Eliasa post czterdziestodnio-
wy / y nie iedząc / pościć. Prosił tedy nie-
iakięgo Bafsa / który mając nad kapłany
po miasteczkach zwierzchność / wiele ko-
ściół do glądał / aby go zamurować na
dni czterdzięci kazał / nie ku iedzeniu nie-
dając. Ale on tego uczynić niechciał / po-
wiadał mu: morderca samemu sobie
być / nie jest to żadna cnota / ale wielki y na-
pięty grzech. A rzekł mu Symeon: Po-
łoż mi dziesięć chleba a kufy wody / be-
dzieli trzeba / pościć się bede. A tak wzy-
wał. zamurował go z onym chlebem y wo-
dą. Po dniu czterdziestym wrocil się Baf-
s / y wykrowawszy dziurę / znalazł cały chleb
y wodę / lecz samego nąpoly umarłego / bez
mowy / bez władzy wyrzucił. A obmywa-
jąc a zakrapiając głębią wstającego / dał mu
przenaswierać Sakrament / y ochłodził
go / y dopiero pokarm wziął. Żiwował
się cudowi takiemu Bafsus / y sławił to
wielce przed bracia.

Od onego czasu aż do tego roku / przez
dwadzieścia y ośm lat / co rok tak pościł w
wielki post / nie iedząc / ani piąc przez dni
czterdzięci. Ale wedle czasu y młodości nie
iednąko to czynił. Bo pierwey stojąc się
modlił / potym gdy stać od postu nie mógł /
siedząc: a gdy już prawie siły nie miał / te-
dy leżąc nąpoly żył / pacierze swe w o-
nym poście odprawował. a gdy na słupie
mieszkał / iako się niżej powie / w ten post /
a schodzić przedsie na dol niechciał: drabi-
ne do słupa przywiązał / y na niego nie tyło
wsparty / ale też y przywiązany / czterdzie-
ści dni postu przetrwał. a potym inych lat
laska Boża wspomóżony / y bez drabin sto-
jąc on post odprawował.

Wymieściłszy / iako się rzekło / trzy lata
w domczku onym: potym na wierzch ie-
dnej góry wstąpił / y tam / aby z niego nie
schodził / a myśli z nieba nie spuścił / lán-
cuchem się żelaznym na dwadzieścia lo-
t

Post wiel-
ki chciał
pościć i.
Symeon,
nie nie i-
edząc przez
dni czter-
dzięci.Sakrament
pod iedną
osobą y
pustelni-
kom.Cud wiel-
ki około
postu.Przyko-
mal się
lancuch
i. Symeon.

Rozumie
się y wła-
stawa
człowiek
wiazac
może.

Cudy się
wstawił
Symeon.

Stup sobie
postawił
Symeon
na którym
przemiesz-
kał lat 30
Stup Symeona
jako był
wysoki.

Lib. 1. Ec-
cle: hist:
cap: 13.

Kier za noge przykował. Gdy go Melecius Antiocheński Biskup nawiedzał: zganił mu ono przykowanie/mówiąc: iż bez tego sam nad sobą głowieć panem być/a wiazac się na jednym mieyscu / nie lancuchem/ ale wola y rozumem/ może. A wnet to slyszac/ kowala przyzwac/ y odkowac się kazał. Okolo zelaza v nog była skora kosmarta/ aby ciela zelazo nie żarło: w tej skorze pluskiem się wiele namnożyło/ ktorzych on mogąc zbyć / niechciał / aby się na male wietrzej cierpliwości uczyl. Żatymże bärzo się wstawil / tak iż zerwad z rozmaite mi przygodami y chorobami do niego ludzkie sli: a każdy z pociecha odchodząc/ tym go wiecey sławnym po wshytkim świecie czynil. Przetoż naleśc było v niego ludzkie z dalekich bärzo krätorw/ Izmaelity/ Persyany/ Ormiany/ Zibery/ Zomeryty/ y z zachodu słońca/ Hispany/ Angliki/ Galle/ ktorzy do niego z daleka przychodzili. W Wlochach prozno mówic/ poniewaz meż za tego Rzymianie tak w wielbiaia/ iż y powarstatach rzemieślniczych/ obrazki male osoby iego stawiaia.

Gdy tak wielkie ludzkie mnostwo do niego chodzilo/ a blogoslawniostwo od niego biorac/ każdy się dotykac iego chcial/ czesc mu wielka wyrzadzaiac: on zeby oney prozney czci y niepokoiu vshedł: stup sobie wysoko postawil/ na którym wednie y w noc cy przemieszkal/ komorkę sobie na nim nadwala loctia wczynowoy/ w ktorej przez trzy dziesci lat przetrwal. Na przodku sześc tylo loctier wysoki on stup byl / potym dwaś naście/ potym dwadzieścia / potym trzy dziesci sześc/ na koniec czterdzieści. Z takiey iego sprawy y z tego iego stupu/ acz się wiele ludzi y dobrze bacznych śmialo / gädząc takim iego wedle zdania swego niepotrzebnym postepkiem: wszakże iako się potym pokazalo / nie bez woley Bożey / y wielkiego pożytku ludzkiego zbawienia/ y niezmierney miłości swey ku P. Bogu za- leceniem/ to uczynil: taki krzyż cierpliwo- ści/ dla Chrystusa/ na się kładac. Swieci Oycowie oni zakonni na puszczy / iako do- kłada Ewagryus w swey historycy/ chcąc doznac coby był za duch w nim/ ktorzym o- nerzecz tak nowa a niesłychana zaczął: wy- prawił do niego takie poselstwo / z taką nauką. Pytac go kazali/ czemu wtarta dro- ga swierych Oycow nie idzie / a iney nie- slychaney używa: w pominaiac go aby te- go przestal/ a zshedł na ziemie / a z inemi od Boga wybranemi oycy/ na ich postanowie

niu życia/ albo regule przestawal. A dolożyli poslom tego: iesli bedzie gotow zleśc z o- nego stupu / aby mu wolność dali żywot on zaczęty prowadzić: bo iuz onym poslu- senstwem dosyc się pokaze/ iż one przeciw- sobie stroga woynę z Bogą zaczął. a iesliby wiec niechcial powolnym być/ a swey wo- ley używał/ a na w pominaniu nie przestal: aby go moca z onego stupu ziele. Gdy te- dy postowie to iemu oznaymili/ a zleśc mu kazali: wnetże noge iedne ściagnal y znieśc a poslusnym być chcial. Tedy nań zawo- li: Bog cie wspomoz s. mezu/ nie zlaż/ ale meżnie do konca trway: po tym znamy/ iż twoie przedsiwzięcie z Bogą iest.

Co się pożytku zbawienia ludzkiego do- tyce: stoiać na onym stupie/ niezliczony poczet Poganow Izmaelitow / do Chry- stusa y wiary iego stup on oświecił. Pobu- dzeni iego Anyelskim żywotem Poganie/ z dalekich stron przybiegaiac / pod stupem iego/ bawochwalstwo pomiatali: a Chry- stusowi się klaniaiac/ y wiare s. przymu- iac / naukę iego w sercu do domu odnośi- li/ y goraca miłością pełnili. Na co (po- wiada Theodoretus) samem patrzył/ nie bez mego / mowi/ niebezpieczeństwa. Bo gdy im rozkazal / aby odemnie kapłanski blogoslawniostwo wzeli: rzucili się do- mnie grubi oni ludzie/ iedni z tyłu/ drudzy w oczy / do siebie mie targali / y ieden na drugie wstepuiac/ y rece mi podawaiac/ brode mi niebacznie wyrawali / y suknia drapali: y podobno bym się byli mierzili/ by był Symeon s. nie zawolal na nie/ y onych swym rozkazaniem nie odegnal. Drugi raz gdy Izmaelitow bylo dwie rocie żołnier- skie: iedna rotą prosila / aby ich staroście blogoslawniostwo swoje postal: Druga zawolala / iż tego megodzien / bo iest nie- sprawiedliwy y niepobożny/ ale naś/ po- wiada/ Rtmistrz lepszy iest/ y godniejszy twoiego blogoslawniostwa. A gdy się o to swarzyli: Theodoretus ie vgadzał / mo- wiac: iż obiemą bedzie dano. Lecz iedna strona zawolala/ iż się to nie godzi/ tak zle- mu y niezbożnemu/ takie dary Boskie posy- lac. Aż sam ie z góry gromiac / y psami ie prze nieobyczajność nazywaiac/ vspokoil.

Jeden Saracenski Rtmistrz prosil go/ aby iego powinne powietrzem żarzone go vzdrowil: kazal go przywieśc/ y mowił onemu chozemu / aby się żarzekt bledow oycow swoich poganskich. Co gdy on u- czynil/ spytal go: wierzyś w Oycy y iedne go Syna iego y Duchu s. odpowiedzial:

Po poslu-
senstwie
Ducha
Bożego
poznac.

Taki poży-
tek duszy
ludzkim
stup Symeona
uczynil.

Stwar o
blogosła-
wniostwo.

Cudo
wielkie.

Prorockie
go ducha
miał i.
Symeon.

Cesarza
gromił i.
Symeon,
iż Żydom
bożnicę
wrócić
kazał.

Zegnął
olej.

Nieplod-
ney poro-
stwo vpro-
sił i. Sy-
meon.

Cierpli-
wość wiel-
ka w nie-
spaniu y
w modli-
twie.

Wapili
ludzie o
Symeonie
żeby był
człowie-
kiem.

Obroń
ducho-
wny.

wierze. Arzeł: Jeśli wierzyś: wstań. A wstał wnetże on zarażony zdrowym. A na znak doskonałego zdrowia / kazał mu onego Rtmistrza dosyć tłustego / który się za nim przyczyniał / aż do namiotu o swej mocy odnieść. Tedy go wziął na ramię swoje / on / co się sam ruszyć dopiero nie mógł / y nioś tam gdzie on kazał. Innym bez liczby cudów czynił / iż prawie wypowiedzieć wszytkie / rzecz jest niepodobna. Miał y Prorockiego ducha. Morowe powietrze y głód / przed dwiema laty opowiedział: o śarancach także / iż wiele ich przysc miało / a iż w ludzkim pożywieniu niewielka szkoda czynić miały. A tak było. Dowiedziawszy się / iż Cesarz Theodozys rozkazał w Antyochii Żydom ich bożnice wracać / która im byli Chrześcijanie odiali: wnet listem Cesarza środze zgromił / tak iż Cesarz dekret swoy odmienić / iego się pogroźki zleknał / musiał: a tego Starostę / który mu to rządził / z urzędu złożył. A posłał prosić onego powietrznego maczenika / aby zań mianowicie modle do Pana Boga uczynił / y swoje mu błogosławieństwo posłał. Krolowa Perska iego sławę wzbudzoną / o pożegnany olej do niego posłała / y za wielki dar od niego odniosła. Krolowa Izmaelitowa będąc nieplodną / posłała do niego / aby za iego modlitwą / matka być mogła. A tak się stało. Ona synaczka do niego potym posłała / aby mu błogosławił / tak wskazyjąc: To jest owoc modlitwy twojej s. iam z wielkim płaczem błogosławieństwo twoje przysłał / y tenem owoc łaski Bożej powiła.

Nade wszytko nachwalebniejszy jest y nadziwniejsza iego cierpliwość: wstał w dzień się modlił / we dnie y w nocy / nawieczey stojąc. Na dni świąt wroczyстых / przez noc y dzień cały / podnosił wzgorece / na modlitwie / snem y pracą niezwyćieżony / stawał. Jedne noge stanim tak zepsował / iż z niego ropy wstawię nie plynęła / a on bol modlitwy mu nie psował. Przyszedł był do niego nieiały kapłan / głowiek rostopny / y rzekł do niego: Powiedz mi na one prawde która ludzki naród do siebie przyciągnęła / iesliż cieleśna jest czyli nie cieleśna natura? Tym pytaniem drudzy

Prawym murem jest y świętym słupem nie tylko iednemu miastu / ale wszytkiemu Kościołowi Bożemu / ten dziwny Słupnik / powietrzny maceznik / ziemski w ciele Anioł / ptak duchowny / iestnie się y pomazania się dotykający. Ktorego tak wysoko latającego / ledwie dojrzeć możemy / posłu-

obrażeni byli: a on każąc wszytkim milczec / rzekł: Czemu mi o to pytaś? odpow: Bo słyś od wszytkich / iż nie ies / ani spisz / to co człowieku własno iest. A kazał diabła przystawić / y wleść onemu kiedzi / y ciała się swego dorykać / y onego wzrodu / z ktorego ropy cięła. Przestał na tym on kapłan / a zwłaszcza gdy wstyszał / iż ie raz w tydzień. A będąc tak wielkim y cudownym człowiekiem / tak był potornym / iż się naliżym ze wszytkich poczytał: łaskawość iego y cichość taka była / iż z każdym ochotną y ludzką twarzą rozmawiał / tak z panem / iako z kmięciem.

Dwoie na dzień ludziom kazanie czynił / wielką wymowę y naukę duchowną: w pominając nawieczey / aby tylo w niebo parzyli / a do niego się mieli / a temi ziemskimi dobry gárdzili. Po kazaniu prosby każdego słuchał / a co mogli pomagał. Należec swary y niezgody / y prawne niesnaski / sprawiedliwemi wynalazki kończył. Mając tak wielką pracę / iednak o kościelnym dobrym myślił. Pogańskie / Żydowskie / y heretyckie błędy psował. Krole y Pany Chrześcijańskie / w niektórych rzeczach należących przestrzegał. Starosty y urzędniki Krolowskie / ku miłości Bożej / y obronie Kościoła pobudzał / aby się o dobre kościelne wiecy śnads niżli sami pasterze duchowni stawali.

W takich pracach y dziwnym Anielskim żywocie / lat pięćdziesiąt y sześć od swego nawrocenia przetrwał: dwadzieścia y sześć w rozmaitych a wielkich wtrapieniach / a na onym 40. lokiet wysokim słupie / trzydzieści lat wycierpiał / potym iako człowiek umarł. Jego ciało do Antyochii przeniesione było. Po ktorej gdy Leo Cesarz posyłał / żądając Antyochianów / aby ie do Carogrodu przeniesć dopuścili: żadną miarą tego uczynić nie chcieli: ale tak do Cesarza wskazali: miasto nasze murem nie ma: bo za gniewem Cesarzem obalone są: dla tegośmy ciało Symeona s. do miasta wprowadzili / aby nam było murem y obroną / za pomocą Pana naszego Jezusa Chrystusa / ktoremu z Oycem y z Duchem s. równa cześć y chwala na wieki wieków. Amen.

gnać nie możemy: bo tych dwu strydel nie mamy: ktoremu się on tak wysoko na takie cnoty wynosił / to iest tak wielkiej chęci y miłości ku Panu Bogu / y tak wielkiej a osobnej łaski iego na tak cudowny żywot. Czego się miłość ku Bogu nie wazy? O tak wiele może człowiek za pomocą tego który go po-

śiłał goy

Kazanie
dwoie na
dzień czynił i. Symeon.

Pożytki
Symeona
w kościele
Bożym.

Euagrius
lib: i. Eccl:
hist: cap:
13. 14.

Ciała s.
Bożych,
miastam
i mur
stoją.

Miłość ku
Bogu wie-
le się wa-
ży.

Żywot S. Polieuktá.

31.

Czemu
mi imię
tak ostre-
go żywota
nie wiedzi-

Czemu
świątę i
kie (iako
się zdac
komu mo-
że) sbyte-
czne nad
soba me-
czennictwa
czynili.
Na nąs
postrach
y ponie-
nie, daie
Pan Bog
wysokie

śila / gdy wszystkie siły swoje na służbę Bożą obrócić
chce. Iż się nie ciele na zamilowanie tego oddaniem /
winą jest naszą : a iż takiej łaski do tej surowości ży-
wota / która w tym widzim / y my nie mamy y inni
świeci nie mieli : może to być bez żadnej winy naszej .
Bo tej łaski Bog wycza / komu / kiedy / y iako chce.
Przetóż koby się o takiej żywot kuśił taki tu widzi / nie
mając z wolei Bożej takiej łaski tego pomocy / nie
pomiałoby pobladł : budowaćby wieże chcial / z mie-
skiem się nie obliczwszy / y mordercaby sam sobie
został. Wedle wzrostu jest suknia : a małemu / rosnego
pacholka ślata nie służy. Wszakże iś świeci w gora-
cości Duchá Bożego / takie excesy y meczennictwa nad
samiem sobą czynili : nie bez przeyrzania Bożego /
y z wielkim pożytkiem naszym / to się na nich działa.
Lapzod / aby chmy się sami siebie zawstydzili / y gnu-
sność naszą potępili / patrząc na taką wielką miłość ku
Bogu y cierpliwość świętych / z której tak ciężki kryz-
dobrał wolnie na się kładli : iż my z małym bázro w
pokucie testnim / z trudnością go nośim / a o wietrze się
y rowne rzeczy w cierpliwości świętey y pokucie za-
wielkie grzechy nasze / nie kuśim / y szkodzą reke Bo-
żę / która nas na wietrze pokute wspomoc gotowa jest /
sami sobie zamykamy / gdy się o wietrze łaski tego ku-
doskonałszemu żywotowi nie staramy. A mteryo na
pobudkę naszą daie Pan Bog takie wysokie przykła-
dy : ale y na strach naszą. Jako gdy Pan Bog Pro-
-

kom swoim rozkazywał : Bzafawowi / aby bosso cho-
dził : Ezechielowi / aby długo na teden bok leżał : Sze-
remiaszowi / aby okowy dzewiane y zelazne nośił / a
wołał / y strąsył ludzie do pokuty : tak y Symeonowi
tak surowy y ciężki żywot nieść Pan Bog kazał : aby
nas pobudził do pokuty / y ostrąsył do pokory. A kto
się nie zleknie / y nie poniży w dobrych uczynkach swo-
ich / gdy bacz / iako się ten mocnie w niebo ciśnie / a
iaki gwałt od niego krolestwo Boże cierpi ? A gdy
na się wyciży / iako przestrono sobie czyni / a iako za-
rym świątym daleko nąsad został / y pokorzyć się przed
Bogiem musi. A chociaż tak wysoko nie zaydziem /
widzy się o co miernego pokusim / nie nie rozpaczając /
byśiny dobre tak daleko nie zaśli. Bo w domu Bo-
żym wiele jest mieszkania / a inna światłość jest stona-
czna / inna gwiazda innych : y gwiazda od gwiazdy ro-
żno świeci / a przedsię wszystkie piękne / y niebo temi o-
świecone jest. Násładowiac tedy tego Symeona s. we-
dla onego widzenia tego / kopy cny Chreścianinie /
glebotie grunty / pokory y wżądny samego siebie. a
śchay co mowi s. Augustyn : Chceśli być w cnotach
wysokim / bądź w pokorze niskim : na wysokie pałace /
kopy glebotie fundamenty. Tym mocniejszy budos-
wanie postawisz / im naglebsze ośnowanie pusasz. A
tob nigdy nie przestając / aby się budowanie zbawie-
nia twego zawżdy podnosił / a do nieba došlo.

przykłady
świątch
swoich.
Esa : 50.
Ezech : 4.
Hier : 28.
Matt : 11.

Rospá-
czac nie
trzeba,
choć iayse
tak wiele
nie czy-
nim iako
niektórzy
świątci.

Żywot S. Polieuktá meczenniká / wypisany od Syme-
oná Metáphrástá. Żył około roku Páńskiego / 254. Lipom : Tom : 5.
Surius Tom : 1. wspomina go Greg : Turo : de gloria Mart : cap : 103.

VIII.
Januar.
Stycznia.
Mart : R.
13. Febr.

Wrok
Cesarzski
przeciw
Chreścici-
anom.

Z A czasu Decyusa y Waleriana
w Ormiańskiey ziemi / w mie-
ście Melitynie / byli dwa żołnie-
rze zaci / którzy wielką przy-
iażni z sobą wiedli : tak iż y mie-
dzy rodzona bracia takiej miłości spolney
rzadko było naleść. Jednemu było imię
Neárchus / a drugiemu Polieuktus : Ne-
árchus był Chreścianinem / a Polieuktus
Pogánin / ięszce Duchem Bożym nie o-
świecony : wszakże obyczaje miał wszystkie
y cnoty Chreścianstwu przystoyné / z któ-
rych go Neárchus miłował : y starał się o
iego pozyskanie / często przed nim s. pismo
y Ewángelia czytał / o sprośności bázro-
chwałskiey / y o iednym prawnym Bogu /
rozmowę miewał. Lecz ięszce był czas nie
przyśledł iego zbawieniu od Boga nązná-
czony. Aż po rynku y wszystkich vlicach za-
bźmi srogí wyrok Decyusa y Waleria-
ná Cesarzow na Chreścian / aby się wśy-
scy Bogom y bázwanom onym / pod wtrá-
cą gárdlá y máietności / poklonili / a im o-
fiare czynili.
Dopiero Neárchus / iako wierny slugá
Chrystusow / do śmierci się sam gotując /
pocznie się z sercá o swego towarzysza frá-
sować : rozumiejąc o nim / iż się onych wy-
-

rokow y postrachow y ciężkości mał y
śmierci przeleknie / y droge sobie do nawro-
cenia ku wierze s. zamknie / a zakon sobie
Chreścianstki obzyczył / na wieczne po-
tepienie poydzie / y ie° oney tak miley a ro-
dzieczney przyiażni odstąpi. Pokaze y ná-
twarzy wielkie zafraszowanie. Dla którego
spytać go musiał Polieuktus : coć się dzie-
ie / towarzyszu miły / czemuś tak bázro smu-
tny ? Rzecz z płaczem wielkim : o to się
frásuje / a bázro / iż iuz przyiażni naszą ro-
zerwać się ma. Zleknie się tego słowa Po-
lieuktus / y rzecze : Dla czego / com przewi-
nił : comci uczynił ? Nie day Boże aby ch iá-
kiedy twey miley przyiażni ostrádać miał /
dla której y krew rozlać ięśce gotow. Nie
czuie się w cymbych cie obraził : a ięśli co
iēst / z sercá tego żalować bede / y nagrodze
iako każesz. On rzecze : słyszałeś wyroki y
rozkazy Cesarzkie przeciw Chreścian-
nom ? To nas rozdzielić ma. Tyś Pogá-
nin / w Chrystusa nie wierzyś : gdy mnie
poimáiz y na śmierć powioda / ty mnie od-
stąpisz. Gdy to wślykał Polieuktus / doró-
zumiał się czego po nim chciał : y Duchem
Bożym oświecony / myślic pocznie o rze-
czach Boskich / y wspomni na iedno przez-
sen widzenie / które miał przed kilkiem dni :

C iij

A rzecze :

Widzenie
przez sen
dziwne.

Rozmowa
o Chrystu
sie przed
Pogani-
nem, iako
byli poży-
teczne.

Jeśli bez
ciężtu my
czennik
zbawion
być może.
Patrz co
się o tym
mowi w
Obroku.

Matt. 20.
Luc. 23.

Rzecz: Tę boy sie namilszy przyiacielu. widzialem ia Chrystusa ktoremu ty sluzysz / a on mnie z tey suknie zwloczy / a daie y kładzie na mie iakaś droga iasna / ktorey słiczności y drogości wypowiedziec nie moge: a przy niey byla iakaś zlota zapona. A dal mi iakiegoś ze strzydly konia. Takie bylo iego widzenie / ktorym sie iego odmią: na dziwona z świeckiego rycerstwa / na ine niebieskie y przedkie na onym koniu ze strzydly do nieba przeiachanie znaczylo. A gdy to wstyskal Tearchus / prawie wien dusza wstapila: y radością sie serdeczna ochlozdzil / rzecze: Coś inż poznal Chrystusa prawdziwego Boga: odpowie mu: A kiedym go ia nie znal? bo gdyś ty o nim czytał / abo mowił / serce sie moje kochalo w nim / y myslilem / porzuciwszy te nasze bałwany / iego zawždy sluzę zostac. A teraz kiedy chcesz / iawnie sie z naszą wiara przed wszystkimi opowiedzmy / a wyznaymy Boga naszego.

Kad to barzo styskal Tearchus: a boiać sie aby mu nie bylo žal mairności / abo zdrowia dla wiary swietey odstapic / poczynie o mairności y wzgardzie tego swiata mowic / a one dobra niewidome y chwale niebieska slawic. Rzecz: Ja zaprawde w żadney sie tu rzeczy na świecie kochac nie moge: ani mie slawa / ani bogactwo / ani dostoinosc żadna nie wrodzi. Żywot tylo Chrześcianski wieść / a w mym sie Pa nie kochac / to moia pierwsza y ostatnia po ciecha. O ktoby rozmyslil / co nam P. Bog po śmierci obiecal: przedkoby wszystkim swiataem wzgardzil. Rzecz Poliektus: A inniemas abych ia o chwale oney niebieskiej nie wiedzial: A owsem ciebie do niey wprzeczcie mam: poniewazem inż Krolewstwa łate wzial od Pana mego w obiazanie. Ale cie o iedne rzecz spytam: moze li ia bez Sakramentow y tajemnic Chrześcianskich do Chrystusa przystapic / y żołnierzem iego zostac? Rzecz Tearchus: Tę w tym nie wątpi / wierny przyiacielu / moze P. Bog z kāmieni naczynic sobie synow Abrahāmowych / bo on nikomu wzrot miłosierdzia swego / ktory sie nawraca do niego / nie zamyka: a tym co posledz przychodzą do winnice iego / tak placi ia: to tym co cały dzien robili. Tak kottowi na krzyżu rayskie wzota otworzyl / y za ma le wyznanie / wielka mudal zaplate / na ktora drudzy wiele potu swego nalozyli. Gdy to wstyskal blagoslawiony Poliektus / rzekl: Będz chwala Chrystusowi Bogu

prawemu: od tey godziny te marne świeckie rzeczy swiatu oddaie / y oświadcze sie przy Chrystusie / tak iako wola ieg bedzie. Poyde przeczytam ten wyrok Cesarzski na Chrześciany y na mego Pana y Boga Jezusa Chrystusa.

A sedl zaraz / y przeczytawszy plunal nan / y zdrapal go na kęsy. A obrociwszy sie / wyzrzal a ono niośa bałwany / y klania sie im glupcy: smieiac sie z nich / przystapi / w rzeczy sie im klaniać / a on ie porzawośy o ziemie wderzyl / y w proch pokruszyl / y skolatat dwanaście bałwanow. Co gdy meżnie uczynil / przyszedl oćiec zony iego / na imie Felix / ktorego byl Cesarz na meżenstwo Chrześcian postawil: y wyzrawośy zięcia swego sprawy / wielce sie zafrasowal / mowiac: Niesety / toć dzieci swych postradam / żaden sie bog y człowiek nad Poliektrem nie zmitnie / ale zgingac musi. Rzecz mu Poliektus: o co sie frasiest? otom pokazal / zem ia mocniejszy niżli Bogowie twoi: iesli ich masz wiecey przynieś ie / wyzrzyś co sie im stanie / a iako sudzy Chrystusowi plwac na nie beda. Rzecz mu oćiec iego: odwołkeć śmierci / a podz pozeznay zone swoje. Rzecz swiety: Co mnie do zony y do dzieci / o żadna rzecz nie dbam doczesna / do niebieskich a nieskazitelnych ide. Tam mysl moia / gdzie iest starb moy. Chceli corka twoia w Chrystusa wwierzyć / a mnie nasladowac / dobrze sie iey stanie: a niechceli / zla zle zginie. A placzac a narzekaiac on Felix / gdy widzial statecznosc ię / polmac go y w wsta bic kazal. O co on nie dbal / y widzac iż mu żadna meka strasna nie byla / ktora by serce iego przelomic mogl: wyl nad nim chytre y a czarowstkiey sztuki. Naprawil nan corkę swoje zone ię / ktora nad nim narzekaiac y placzac / mysl iego zmiekczyć chciala / mowiac: coć sie stalo namilszy mezu / iżes dwanaście bogow moich zdruzgotal? a on lagodnie sie k niey wsmiechaiac / odpowic: poniewazem ia sam bogi twoie starl y skruszyl / to inż nie masz do kogo sie wciekac / iuzes bez bogow zostala. Podzże do mego Boga prawego Jezusa / y poklon sie temu / abys nieodmienny żywot miala. A nie nie placz / bo na dobre mieysce wieczney chwały ide / ale sie swego / y oycę twoego potepienia vmiey wchronic. Gdy to mowił / wiele sie ludzi slowy iego wzruszalo. Co haczac oni sedziowie / a widzac nieszwyciezony vmysl iego: potepili go / y zdali na śmierć. Na ktora z weselem wielkim

sedl /

S. Poliektus
ktus listy
Cesarzski
przeim
Bogu i.
drapal.

Meine
wo me-
czenika
Boiego.

Zona na-
rtek anim
meczenn
ka Boieg
twieć
chciala.

ryżzał Nearcha swę mile^o przyiaciela y
oyca w Bogu/ y zawolał nań: Zegnam cie
wierny y miły towarzyszu/ pomni na zmo-
wektora zemną mas. Doobornie pod miecz
szye ściagnął/ y w swey sie krwi ochrzcił.
Na część Bogu w Troycy iedynemu. Am.

wody do dobrego/ przyaciela miłego pociągaj/ zwa-
szez heretyka. A skłócaj się abyś ty tak duży był/ że-
by nie on ciebie do swego błota wciągnął/ ale raczej
żebyś go ty wyciągnął. Musi mieć dobre barki/ kto
z tonącym wypłynąć chce / aby z nim zaraz nie wto-
nał. Przeto ratuj towarzystwo/ w którymby ty tra-
cić miał/ a nadzieję do pozyskania towarzysza nie
miał/ radź w czas pomiatay.

2. Wiele się nądywie y w tych żywotach ss. Me-
czenników/ którzy bez Chrystu niebą dostali/ sama wi-
ra w Chrystusa y pragnieniem Chrystu świętego by go
byli mieć mogli. Prawda iż bez Chrystu żaden zbawion
być nie może/ ale dorosli y wiara mający/ gdy go
mieć nie mogą/ a śmieć następują/ samym tego pra-
gnieniem poszli zbawienia y skutki Chrystu przywieść
na się mogą. A dzieci y niemowlęta/ które wiary
mieć y Chrystu pragnąć nie mogą/ bez Chrystu Eklestwą
Bożego nie dostapia.

dobry zle-
go, nie sły
dobro°, iá
job, cia-
gnąć ma.

IX.

Januar.
Styczeń.
Mart: R.
15. Januar.

mie Janie / á vpominanie moje wdziecz-
nie ku pożytku twemu przyjmí. Skušony
jesteś lákomstwem : ále slucháeli mie bez-
dzies / w boiaźni y w službie Božey dostó-
nalym zostanieš / y bicz Boží ku domu si-
twemu nie przybliży. A iesli moje vpomi-
nanie porzuciš / plagá ná cie Giezeę przy-
dzie : bo iego grzechu sťanieš sie vezeštní-
kiem. Tiedbał on Jan ná takie oycowskie
vpominanie / á wiecey Judasá ná lákom-
stwie vsídlonego násládowná. A po lat
pietnaście / gdy sobie niektore dobra vbo-
gich przywlaščzył / sťogim trádem zárážo-
ny iest : iž ná položenie pálcá / mieyscá w
ciele iego wolnego nie bylo. To iego rákie
bylo proroctwo. O iego poštěch / modli-
twách vstáwiczných / y niespániu y pracey
prozno mowić : poniewaž te rzeczy y innym
spolne sť / w ktorých sie rozmáicie oni slu-
dzy Boží ná puščy ćwiczyl / ieden sie nád
drugiego w rey š. záždrošci do cnoty y v
mártwienia ciałá vbiegaíc. Słyšalem
iž ten š. w vstáwicznym práwie zachwy-
ceniu / do rzeczy niebieskich przebywał /
wietšy čas o Pánu Bogu y rajsých zá-
báwách trawíc.

Jeden Egypcyanin/ do niekrozey wzięty
wcy nie

4. Reg: f.

Dobra v-
bogich
przywła-
ścione
pomste
wielka na
tę kome
obalają.

Czarno-
kfijskie o-
mamienie
niewiaſty
w klacze
obludnie
obrociło.

wey niewiaſty żony Parthenika / w niez-
uczciwą poſadliwość wpał: Ktozey nie
mogąc / prze iey cnote y ſtateczność y
wiara ku meżowi / wżyc: ſiedł do czarno-
kfijszika / mowiąc: abo iey ſerce ku mnie
zapal / abo ja meżowi iey / żeby ja wzgar-
dził / obrzydzi. Gdy ſercą iey czartowſkimi
ſiđłami nie mogli włowieć on czarnokſie-
żnik: oczy tych Ktozey na nie patrzyli / żarzą-
żił: iż ſie nie tyło meżowi własnemu / ale
wſytkim klacze być zdala. Przestraszony
maż / gdy mu ſie y chodząc y leżąc tak być
widziała: wielce plakał nad nią / wiedząc
iż to żona iego: a już pewnie mniemając /
iż za czarami obrociło ſie w one beſtya mia-
ła: a zwołaſz ją gdy widział / iż przez trzy
dni / ani ie ſiada iako beſtya / ani chleba / iako
człowiek / wielce ſie ſmucił. A przyzwie-
kaptanow / aby ſie przypatrzyli / a rade i-
ka dali: ale toż ſie im też zdało być / iakoby
klacze była a nie człowiek. Aż ſie domyślił
wieść ię onzdaną do ſ. Makarego na pu-
ſtynią. Ktoż gdy wyſztał Makaryus /
rzekł: Jeſt to prawa białogłowa / oczyrło
wafie zwiedzione ſa / a ona żadney odmia-
ny nie ma: Konſkie wy oczy macie / przeto ię
beſtya być rozumiecie. A wnet poſwieci-
wſy wodę / połał iey głowę / modlać ſie P.
Bogu za nie. Tedy wnet ona obludna po-
ſtawą z niey ſpadała: iż już ię każdy tak iako
była człowiekiem być widział. A każawſy
iwy dać ieść / wpominał ię / aby w koſcielo
częſto bywała / a wzywania naſwietlego
ſakramentu nie odwołaczała. Bo cie to /
powiada / dla tego portkało / iżeś już przez

Swięcona
woda cza-
ry odga-
niał S. Ma-
karyus.
Odwołka
przyimo-
wania ciał
li Bożego

Obroć
ducho-
wony.

Czartſko-
dy ludzko-
czynić mo-
że: ale w
grzech w-
wieść nie
może.
Iob 1.

Ná od-
pędzenie

Dopuszczenia Bożego / może czart oczy ludzkie
mamić / ſzkody ludzkom czynić / y trudności y
niemocę przez nacyntie ſwoie czarownicze abo cza-
rowniki zadawać: wſzakię w grzech wwieść ni-
go / Ktoż mu ſie ſprzeciwi / a przedko ſie w puſtost-
na broie nań wbiła / nigdy moca ſwoia nie może.
Wſyſtka pieklna moc / o ieden grzech ſmiertelny
niechcacego Chreſciana / a w zbawieniu ſwym
czuynego / przywieść nie może. Tak Juſtyny ſwiete-
meczenniczki iako y tej wſtawey białogłowy czart
wſyſtka moca ſwoia / przywieść do nieczyſtoſci y za-
drey Cyprianowey nigdy nie mogli. Bo ſie poſty /
modlitwami / trudem ciała ſwego ſprzeciwiła.
Co ſie dotyczy innych rzeczy okrom ſercá naſzego:
dale Pan Bog czartu moc y ná. Ciała / y ná zdro-
wie / y ná mądroſć ludzką / iako to ná Jobie ſwie-
tym znáczno teſt: wſzakię nigdy bez przyczyńy tego
Pan Bog nie czyni. Przepuſć czarownicę y z iey
czartem Ktoż iey ſuży / abo ná karanie náſze za gre-
chy / abo ná doznánie cierpliwóſci náſzey / y ná wy-
ſtęge y odpłatę náſze: abo do takiey cnoty pobudke
nam dáć. Jáko widziſ ná te wſtawę żonę to do-
puſć / i náboieństwo ſwoie zwykłe y chodzenie do
ſtolu Bożego opuſć. w tej mierze / gdy widzi eſto

pieć Niedziel do niepokalanych tajemnic miejſce
zbawiciela náſzego nie przyſtepowala. d. ię czart.
tom.

Miał y ten obyczaj ten S. wykopał ſo-
bie pieczary w ziemi długie y głębokie / w
które ſie krył na pokoy / gdy mu ludzkie do
iego bogomyſlności y modlitwy przeſtę-
dzali / w których go náleſć niſt nie mogli.
To też o nim pewnie twierdzą / iż nawra-
cając iednego heretyka / Ktoż zmartwych-
wſtania ciał náſzych przal / wmarłego w-
ſkreſił.

Czaſu iednego / matka iedna ſyná mu
przywiodła wielkiego żarłoka / Ktoż miał
duchą obżarliwego: iż gdy ział trzy wiel-
kie bochny chleba / a wody ſie nápił / wſy-
to co ział w wiatr Ktoż z wſt puſzczał o-
brocił. Bo ieſt iedna rotá niektórych czar-
tow / Ktoż ognieſtemi żowia / Ktożey to ten
był. Bo też między czarty / iako y między
ludźmi roznoſć ieſt: iedno máia przyro-
dzenie / ale nie iednakowá moc y dowcip.
Matka tedy ona proſiła tego ſ. za ſynem
ſwym. Modle ſię czyni ſ. Makaryus: y
wócił on czart. Potym ſpytał matki / iako
by chciała iego iedzenie wmiarkować / wie-
leby miał ieść nápotym: Ona rzekła: nie-
chay już ná dzieſięci funtów chleba prze-
ſtanie. A on ię zgromił / iż tak wiele pod-
la: y modlać ſie ieſze za onym młodzień-
cem / y ſiedm dni poſzcząc / odpędził od nie-
go czarta / roſkazując matce / aby mu wie-
cey chleba ná trzy funty ieść nie dawala:
y to ieſli robić będzie. Jam tego ſwietego
nie mogli widzieć: bo już rok przedtym / ni-
ſlim ię ná puſtynię ſiedł / zaſnął był.

Heretyka
náwraca-
jąc, wma-
rtego wſkru-
ſił S. Ma-
karyus.

Roſnera-
ty czart-
tom.

Żarłoc-
ny czart.

wieć ſeżarówany teſt: nie ma ſie do czarow wcie-
kac / ani do dyablow żadnych: Boże tego nie day: bo
do tego koſciá czart umiera / y dla tego ſzkody czy-
ni / aby mu ſie ludzkie pokloni / a iego o pomoc pro-
ſili / y to z nim bálwochwałſtwo ſtroili. Lecy ty
miej ſie ná pieczy / gdzie ſzkoda przez ſeżarowanie
czyni: do Pana Boga / y do kaptanow tego wócie-
te miej. Nie poklonie ſie tobie czart / mowiąc / te-
dno Bogu memu / Ktoż gdy roſkaże przeſtác mu-
ſiſ. a ty z ſwami czarty do piekła przepadni. Nie od-
ciebie tego czartu cierpie / ale od Boga mego / od
ktoregos dozwolenie wſiac muſiał. Bo y Job tak
mówił: Pan dał / Pan wſiał: chociaż czart brat
Bożego dopuſzczenia.

2. Widziſ iako y wzywánie przenaſwietlego
ſakramentu v ſtarych Chreſcían / częſte było: a
miele ſie ſobie za obronę od grzechu / y ſiđel dyabel-
ſkich. Tým dyabel moc ma / y grzechy ſmiertelne
w te ſercá rad wmawia / gdzie go tym náſwietłym
ſakramentem nie ſtráſa. Leniſtwo ſczere w náſ
proſna one wymówkę wnoſi. bo ſie ábych niedo-
ſtoynie y ná ſad nie przyał. A kiedy / proſie cie / do-
ſtoynie przyimieſ: W rok raz / powiadaſ / ná Wiel-
kanoc. A tám czemu ſie tego nie boiſ: Rzekieſ:
Bo ſie tám

czartom
nie ma ſi-
nik do
czartow
wóciek.

P. Bog
mocy cel-
com do-
swala,
gdy nam
ſzkody czyni.

Czeſte w-
zywánie
ciała Bo-
żego.

Bo ſie tám

Bo sie tam gotuje / y dusam Pánu Bogu / iś mśe on sam uczyni dostojnym. Dobrze mowiś : iś cía on sam / który to roztęzał / wspomoc do tego y dostojnym uczynić może / á zá twóim gotowaniem / które Bog wie / tákie jest / y przez sto lat / dostojnymby sie nie sstał. A test P. Bog gotowśy jest do dánta / niśli ty do bráńta / á nie raz w rok / ále ilektoć prośić tego á gotować sie będziesz / tey ląstki / która cía godnym uczynić może / wózyćyć tobie obtecal : iuż wymowki nie masz / á winá wśytká omieśńania dobrá twego / ná twóie sie gnuśność obala. Ażwieś niedbálecze / iś kto dñś nie jest / iuż

tro mniej gotowym będzie / prze grześne zabawy swiáta tego : á im dáley od tego ognia odstepuieś / tym iś mniejśym do rzeczy Bożich zostáeś : im rzedzej pożywasz / tym rychley śmáku ták wdzieczney potráwy zápominaś / y mniej prágnáć tey będziesz. Ażwieś iś wóżywanie iedno tey przedśiwney swiátości / gotowśym cía y ochorniejśym do drugiego czyni. Wrotá sobie do wpádku w grzechy śmiertelne otwáraś : gdy sobie tey potráwy Anielskiej wólóczyś. ná drodze roztęzánia Bożego przedko zembleś y wśtánieś / gdy sie tym chlebem / z Heliaśem / pośiláć nie będziesz.

Żywot drugiego Makarego Alexándrijskiego y Wárfánieiákiego / od tegoż Palládyusa nápisany / którego on sam w ciele widział. Żyli okolo roku Páńskiego / 403.

X.
Januar.
Styczeń.
Mart : R.
a. Januar.

Go sie drugiego Makarego Alexándrijskiego dorycze : piśe tenże Palládyus / iś sam z nim przez trzy lata mieśkał / y spraw iego dobrze był świadom / y drugich sie od inych dowiedział. Ten niegdy do onego Antoniego wielkiego człowieka przyszedł : y wyrzał z niego piękne rozgi pálmowe / których ná ręczną robótę używał : y prośił go áby mu ich też dał iedne wiazánke. Rzekł á. Antoni : piśano jest : nie požadáy rzeczy bliźniego twego. A skoro to wymówil : wnet one rośzły / iakoby ie ogniem popárzyl. Co widząc Antoni / powiedział : Oto Duch á. odpoczał ná tobie : od tego czasu / dziedzicem moich cudów będziesz. A potym rychlo czárt go potkał ná pustym / drogá iuż nie pomálu strážonego / y rzekł mu : wśak masz dáry Bożé / które Antoni ma : czemu swoich przywilejów nie używasz / á nie prośisz Boga / ábyć dał pokarm ku pośileniu ná te droge. A on mu odpowie : Pan jest siła moia y siła wá moia / á ty nie kus sie o slugę Bożego. A uczynił mu czárt obludnego wielbláda / ná którym sie zdało być żywności dosyć / który blisko á. Makarego stáał. porózu miał iś to była obluda (iakoż była) y poczał czynić modlitwę / zá którą wielbláda on ziermie przepadł.

go stáwieniście wy / co sie z swiátá náśmiewacie. Odpowie ieden Makáryus : Aż sie z swiátá śmieiem / ale z was sie swiát śmieie. Tym słowem ieden on pan wderżony w serce / skoro do domu przyiáchal / żywot odmienił / y śarty pyśne zrzucił / y żywot sobie bogomyślny obrał / czyniáć wielkie iálmużny.

Jednego czasu / gdy temu Makáremu posłano pięknych winnych iągód / y chcemu do nich przysła / chcąc powściágliwości swojej doznać / posłał ie brátu drugiemu mdleyśemu. lecz on także uczynił / chcemu ie brátu posłał. on trzeci także innemu / áz sie wśyscy brácia onemi iągody obestáli / á nákoniec sie do Makarego wrocili / cás le. każdy chciał ná nich iáko ná pięknych y smácznych żadza swoje y śmáku rośkośowanie wmarwić. Tá rzecz Makáremu wielkie wesele przyniosła / iś brácia miał takimi cnotami ozdobioná. nákoniec y sam ich pożywać niechciał.

Co iedno slyśał dobrego y doskonałego o kim / tego rad náśládowná. Powiedziało mu / iś w iednym klastorze przez wielki post nie iedzą coby przez ogień przesła. wnet sobie postanowił / áby nie iadł przez siedm lat / coby sie ognia dotkło. y nie przez on czas nie iadł / iedno surowe iarzyńny wodá zmaczáne. Co spełniwszy / ná potym tego nie czynił. Slyśáć o drugim / iś ná dzień nie ie iedno funt chleba : nádrobił sobie chleba w ieden dzban z ciáśną syia / chcąc nie wiecey ná dzień nie iesc / iedno coby mogł z niego raz gársćia wyiać. Potym nam śmieśnie powiádał : żem często / práwi / niemáło w gársć chleba zágárnał : ále z ciáśney oney dziury wśytkiego wynieściem nie mogł. To czynił przez trzy lata.

Chciał y sen w sobie zwyciężyć / dzień y

noc ná

Pátra.
mocflowá
iednego
yśt á.

Wielki po
wściá gli
wości przy
klad w
smáko
waniu.

Post bez
ognia.

nieśpiałe
wrodł Ma
karyus s.

Cieleśna
pokuś
czym zny
ciężyl Ma
karyus s.

Grablani
na y lam-
brá.
1. Tim: 3.

Znać iś w
Egiptcie
we dnie
gwiazdy
widzieć.

noc na służbie Bożej trwając: y powia-
dał nam / iż przez dwadzieścia dni y nocy
pod pokrytym miejscem nie postął: aby ch-
powiada / sen zwyciężył / we dnie goracości /
a w nocy zimno cierpieć. Lecz gdybych
był / powiada / w dom ięszce dłużej nie
wspędł / a nie przespiał się: iżby mi tak był
możg wsechli / żebych się był sam zapomniał.
Z strony mey sen zwyciężony: ale z strony
przyrodzenia / które bez niego być nie mo-
że / wstąpić mu musiał. Niedy cieleś-
na pokuśa przykra mu być poczęła. tedy
się sam osadził / aby siedział sześć miesięcy
przy błocie Sceris / w dzień bardo y ba-
gnistej puszczy: gdzie komorowie są tak
wielcy / iż się osom równają / żądłami swe-
mi y skore na wierzach przebić mogą: te-
dy go po wstępkim ciecie tak skasali / iż wie-
le ich mniemało / aby był stędomaćiał.

Napadła go niekiedy chęć / iako nam
sam powiadał / aby oglądać mogł na pu-
styni grob onych wielkich czarnośkieżni-
ków / ięszce za Moysesą w Egipcie będą-
cych / Janną y Jambra / którzy się Moyses-
zowi sprzeciwiłi (iako mówi Apostoł) przy-
torem ogrod z rozmaitego y osobnego
drzewa wielce kosztowny byli zbudowali /
y wielkie w nim skarby złożyli: tym się cie-
sząc / iż po śmierci w onym ogrodzie prze-
bywać mieli: tak od czartow / którzy ie za-
raz do piekła ponieśli / zwiedzeni. Ale że-
by tam nie wnieść nie mogli / stogimi czar-
ty miejsce ono osadzili / iż do onęg czasu za
Makaryusą / żaden tam nigdy wnieść nie
mogł. Tam się tedy wezbrał Makaryus /
chcąc dyabły one stamtąd wystrąszyć / a no-
wą wojnę z nimi zacząć. A puścił się w
wielkie pustynie / po gwiazdach się tylo
sprawując / a trzcinę co milą w ziemie w-
tykać / żeby nazad idąc drogi nie wchybił.
Po dziewięć dni / gdy już blisko był o-
nego ogrodu / po przespianiu / obaczy wstę-
ki one trzcinę w głowach swoich / które są
tanowie / chcąc mu myśl do wrocenia się
nazad skazać / wybrali. Lecz on o to nie
dbał / a w Bogu nie w trzcinach nadzieie
posadził. Gdy się już do miejsca przybliżał /
wielka horda czartow droge mu zastąpi-
ła / dzwoniąc go widoki / y wrzaski / y sto-
wy strąsac / drzewiey go tam puścić nie-
chcieli / aż im rzekł tam nie zostawac / ale ry-
chło z onego ogrodu wynieść. A wstępkę wi-
dział tam wstępkę / y one skarby / y one drze-
wa już zstępkę a od słońca wysuszone. A
doznawszy mocy Chrystusowej przeciw
onym czartom / cudownie się przez dni dwa

dziesięć nazad wrócił: w iedney dzień kro-
wy (która mu nad zwyczaj y przyrodzenie /
na rozkazanie Boże powolna była / y za-
nim śla) młotem się posilając.

Słyszac o niejakich zakonnikach Tabes
nezyorach / iż dobrze P. Bogu pod sprawo-
niejakiego Páchomiusa służyli / którzy
było na iednym miejscu tysiąc y cztery sta-
śedł do nich iako nieznajomy: a bacząc iż
iedni wielki post / raz w dzień iedząc / dru-
dzy trzeciego / drudzy piątego dnia posila-
jąc ciało swoje / poscili / drudzy całą noc na
modlitwie stali / a cały dzień robiąc sie-
dzieli: on zmacawszy sobie kłką rozg pał-
mowych / stanął w kacie / y przez cały post /
aż do wielkieynocy / chleba y wody nie sku-
sił: nie pokleknął / nie siadł / nie legł / iedno
w / iedziele trochę liścia Crambes żwał /
żeby go wzdry widzieli iedzącego / a żeby
sam w iaką pychę / o sobie wysokiego ro-
zumienia / nie wpadł. Jesli śedł na potrze-
be / wnet się wrócił do roboty / milcząc a
modląc się. gdy się wszyscy zdziwili takie-
mu ćwiczeniu y dąrom Bożym: Páchomis-
us go duchem prorockim poznał / iż to był
Makaryus / o którym wiele slyśał. A przy-
wiodłszy go do ołtarza / rzekł: Przyjdź sam
wzciw stępcę: bo wiem iż ty iest Ma-
karyus / proznoś się zataić. Dziekując iż
syny moie zbudował / a ich wstęcił / aby
wiele o sobie nie rozumiełi / gdy co dla Pa-
na Boga czynią: ponieważ twej cierpli-
wości nie doyda. Idźże z Bogiem na swe
miejsce / a proś za nas Pana Boga.

Powia dał nam / iż między inemi życia do-
stonałego postęptki / wzięła mi chęć przez
pięć dni tak się sprząwić / żeby myśl moia
żadney rzeczy / okrom P. Boga / nie przypu-
ściła: y zamknąłem się w celi / aby nie ze-
mna nie gadał: y stanąłem od wrozy po-
czawszy / rozkazywać sercu swemu / a mo-
wić: paterz abys z nieba nie śmiało ssta-
pić: masz Anioły / masz Archányoły / Mo-
cárstwa / Cherubiny / Seráphiny / masz Bo-
gá wstęgo tego tworca: tamże się baw / a
pod niebo nie zstępnij / ani się na swiata te-
go widomego przypatrowanie obracaj.
Gdy w tym dwa dni y dwie nocy prze-
trwał: takem tym pobudził czartá / iż się
stał ognistym / y popalił mi wstętko w cel-
linakonie y rogożę na kroleym stał / pa-
lic poczał / y mniemałem aby ch y sam zgo-
rzyć miał. y z boiaźni musiałem dnia trze-
ciego przestac. Bom myśli mey nie mogł tak
zatrzymać / iżby sstać do myśli tych ni-
skich nie miał. Bog podobno tak chciał /
aby ch

Tysiąc y
cztery sta-
zakonni-
kow na p-
sczywie
dnym kla-
storsze.

Post wiel-
ki iako po-
ścił s. Ma-
karyus.

Zeby myś-
nieba nie
stępnij
la przes-
la dni, i-
ka to tru-
dność.

abych się tym w pyche nie podniosł.

Gdy ja niegdy do celle jego przyśedł (mowi Palladius) znalazłem jednego ze wsi kaptana/ a on przed jego cellą leży/ głowę wshytkę miał prawie skancerowaną/ tak iż się kość wshytką na wierzchu głowy widać wala/ przyśedł był do s. Makaryusza/ aby go zleczył/ a on z nim y gadać nie chciał. iam się za nim wstawiał/ mowiąc: zmiłuy się nad nim/ żebyś wżdy przynamniey co z nim rozmowił. A on mi odpowiedział: nie jest tego godzien aby był zleczone. Chceśli aby był zdrow/ namów go/ aby napotym nigdy Sakramentow s. nie sprawał. Bo nieczystość splodziwszy/ smiał s. Mha mieć: y przeto skarany jest od Boga. Ale jeśli tym przestraszony/ przestanie tego sprawować/ czym tak sprośnie wzgąrdził: tedy go P. Bog wzdrowi. Co gdy obiecał pod przysięgą/ iż daley wiecey sprawować Mhey s. niechciał. Spytał go Makaryusz: Wierzyś w Boga/ przed którym się nie zataić nie może? Odpowiedział: Bierz. A iakoś mogł P. Boga osukać/ rzecze Makaryusz: znaśli twoy grzech/ y karanie zań/ y jeśli się polepszyć chcesz? a on się swego grzechu spowiadał/ obiecał iż się daley w rzedy kapłanśkie wdawać nie miał/ ale z łaski przestawać miał. A przez kilka dni zleczone/ chwalił Pana Boga/ y s. Makaremu wielkie dzieki oddawał.

Czynił ten s. y inych cudow/ w wyganianiu czarow y leczeniu niemocy bez li czby. Czaśu jednego naskł go myśl prozna/ aby dla pewnych przyczyn śedł do Rzymu/ a tam czynił te cuda y te dobrodziejstwa chorym: y bierz go tym czar y długo trapił. on wpadł y w progu swej celle/ wypuścił z niej nogi/ y rzekł do czarow: Ciągnicie wy mnie sami y śarpaycie/ ia o swoich nogach tam nie poyde/ y bede tu aż do wieczora leżał: a jeśli mnie nie wywleciecie/ iuz was nie wslucham. A leżąc długo/

wstał. W nocy zaśie też go myśli napadła: tedy dwa wory piasku nasywał/ y wziawszy na ramiona/ chodził tak po puszczy. y potka go nieiaki Theozebius/ y rzecze: co nosisz oycze tak ciężkiego? włoż na mnie ten ciężar/ a nie trudź się. A on rzecze: Trudzić bede tego co mi trudzi. Bo będąc ten moy osiel leniowym y nieczemnym/ chce się mu biegać po świecie/ niechże się nabiega. A tak strapiwszy ciało/ myśl one y pokusę zwyciężył.

Rzekłem mu raz: Oycze Makary/ bież się z myślami: wshytko mi mowią: a co tu czynisz/ oto proznuiesz w zakonie? A on mi powiedział: Powiedz tak myślom twoim: dla Chrystusa ścian tych strzeżę.

Powia dał mi/ iż przy rozdawaniu nasświętsego Sakramentu/ Markowi nieiakiemu nigdy Sakramentu nie podawał: ale mu Anioł zoltarzadawał. Jam tylo/ powia da/ palca zayżrzec mogł y tey reki/ kto ra mu dawała. Ten Marek będąc młodszym/ mogł mowić z pamięci wshytek nowy y stary Testament. Gdy iuz był star bierz/ mając lat sto/ y żeby wshytkie wypadale/ przyśedłem do jego celle/ y siedząc przy dziwniach/ wshytkę a on się sam z sobą y z cza rtem swarzy/ y mowi: Czegoż ieszcze chcesz zły stary? iuzes pił y wino/ y oleius uży wał: czegości ieszcze nie dostaie obzerco/ zoltrobzuchu/ zoltzyles się na starość? A do czarta mowił: Dayże mi iuz pokoy czar cie/ zstązales się iuz zemną w tych swa rach: zemdliles mi ciało/ y na winos mie namowił y na oley/ czyniac mnie rostkofni kiem. A ieszcześ zemnie korzystać mieć chcesz: iuz nie naydziesz nic y mnie/ cobys mi wkręcić miał/ podżże iuz przez odemnie ludz ki nieprzyiacielu. A tak się sam hanbiąc/ mowił: Coż będziesz czynił młóćcu/ obzerco w starości/ y piianico w zgrzybiałości twoiej? Poty Palladius o żywocie tych Swietych.

Lekarstwo na proznie bieguny.

Osobliwa na ukazanie konnikom na czarta gdye z sakonu wyrugować chce.

Żywot Marka.

Wzgarda sumego siebie.

Ale się sami nienawdzieli/ wedle nauki Pańskiey/ świeci Boży: daleko Kochanie przyrodzone/ korym się każdy sam y swe postępi miluje y obmawia/ oddalali od siebie. tak wielkiej światobliwości będąc/ y towarzystwo Anielskie mając/ taka pokora przed Bogiem zachować umieli/ iakoby byli nagrzęsnieyszy: y tam gdzie grzechu nie było/ grzechu się bali/ a sami się sobą bzydzili. Co był za grzech w tym bezsebnym y stoletym starcu/ iż wino prze mdość przyrodzona pić musiał/ nie iako wyczyny napoy/ ale iako lekarstwo zgrzybiałości swej potrzebne? A wżdy się tak o to frąsował/ y za rozpusezenie y osłabie nie zacetego żywota sobie poczytał. A drudzy w wielkich bytkach/ w iedzeniu y w piću/ y myśleć o tym niechca/ iako ciata swe obciąża/ y do złego pobudzają.

ia: y iako wiele niepotrzebnie trąca/ z czego iakmużny czyniac/ zyskowaćby sobie dary niebieskie mogli. Do stątek korym im dał Pan Bog na kupowanie pascow niebieskich/ na brzuch y sprośny gnoy/ y robactwo/ kore się z tego ścierwu nasego rodzi swym marno trawstwem obracaia. Boże day nam z takich przykladow wietrza o zbawieniu czuynosc.

2. To skłanie kapłana/ w nieczystości Mha strąśliwa sprawuiacego/ mogłoby one kseza prze strążyć/ koryz podeyżane niewiasty mając/ y w grzechu się nadyuiac/ smieia iść do niepokalanych pasci tatemnic/ y one sprawować/ takiey się pomsty Boga iaka ma zey nie boiac. Wymawiac się umieia/ i idą w pokucie y za spowiedzią. A ono takie biale łowy/ w domach swoich zostawuiac/ pokazuia/ i z adney w

Nieczy-stwo ká- pomsz.

Prawa
skrucha
wymata
z domu do
grzechu
podniata.

Strasliny
sad Boży
półka nad
nieczystym
kapłanem
w Wilnie.

Psal: 118.

Ná te ká-
plany co
kazania
nie rádzi
słuchają.

XI.
Ianuar.
Styczeń
Mart: R.
3. Ianuar.

Rozmowa
męceńni-
ká z okru-
tnikiem,
gdzie P.
Piotr mo-
wi, gdzie
S. sedzia
mowi.

Chrześci-
anin być
wielki jest
wzrad.

sobie prawy skruchy y pokuty nie máta: ále serce y
zla chuc do grzechu zostaje / y wrocie sie w toz bloto
máta wola. Pewnie prawa skrucha przyczyny y po-
wodu do grzechu / w oczach nie cierpi: ále tey iáko
nieprzyjaciela y czarta z domu y z oczu zhywa. Prze-
to spowiedz y pokuta tákich niszcz test / á miasto oczy-
ścienia / wietrze potępienie odnośa: y ei co tákie roz-
grzeszają / ile y z gniewem Bozym tym Sakramen-
tem káfuta / y wiecznicy sa grzechow cudzych / wedle
Apostola. Ale ná tákie kapłany przykładow skogosci
Bozey dosyć iednak zamilczec medce osobney á strá-
sliwey przygody / ktora sie czasu nášego tu w Wilnie
przytráfiła / Roku Páńskiego / 1572.

Kapłan tu byl ieden przy kosciele s. Stanisława
ná zamku / w nieczystości / iáko bylo słychać / y tym
sumnientu czesto strasliwa słusze Boza Misy s.
sprawuacy. W wielka Szode spiewać Pássa / ták
obadził / y od siebie odchodził / ná zná niegodności
swotey / do brania w wsta strasliwego imienia Bo-
zego / y czystych słow s. Ewangeliey / y ná zná przed-
kley tuż pomsty od Boga / ná zátwardzająć iego.
Był też ieden páchołek słuszeby / wrodziwy y me-
iny / ktory v heretyka słusze / á przez siedmnaście lat
grzechow sie swoich nie spowiadając: myslit o spo-
wiedzi: y chciał sie w wielki Czwartek spowiadac / ále
mu coś przeszkodziło. - Wzrostł w wielki Piątek słu-
chając kazania / tamże ná za nfu / gdy káznodziałá po-
mianie Pána nášego rozczytając / przywoził one slo-
wá / Psálmu: Powrozy grzechow zwichłaly mie: on
słowiel ták wyć y káć iáko bezrozumny poczał / i go z
koscioła wyprowadzić musiano. Gdy mu mówiono:
pomiń sie co czynisz: powiadał: pomnie com czyni
grzesząc przeciwko Bogu. Wychođiac se dwi kosciel-
nych / potkał onego kapłana nieczystego we drzwiach
stoiacego: á z nim miał troche znáomości / pieknie
sie pozdrowili / y rozesli. Gdy on páchołek przyszedł
ná most / ktory jest tu miástu przez Wilne rzekę: głos
iákis káśniński náń przypadł / mówiac mu: wroc sie. on
ná ták okrutna myśl iáko w zachwyeniu y od rozumu
odeściau / posłuchał głosu dyabelskiego: y czarta przed
sobá iáko iáké czarne dziecie idacego widział: y wia-

cátac sie nászad / naydziej onego kapłana ná onymie
miejscu stoiacego / á kazania nie słuchaiacego: y o-
blápiwszy go / poczał go w twarz iáko pies zębami
kásac. gdy kapłan wietkac pocnie / káble dobywszy /
puscił sie z nim w koscioł / y páłce mu pierwey v
reku / ktoremi sie niegodnie Ciála Bozego dotykac
śmiał / pooddął: á ie porym po kosciele zbierano.
Ludzie wšyscy / y wiele rycerskich / kazania sie porwa-
wszy / bronić kapłana chcieli: ále żadna miara nie mo-
gli. postękal go srodze y zabił / nie dáleko káśnińce:
táka káśnińska furja / i mu žádn odporu dáć niemogli.
A iednak żadnego innego nie zranil. Skoro to zbroi-
wnei słabym zostál / poimac sie dáł / woliac aby go
wiazáli / i teſze czul coś złego przy sobie. Gdy tu so-
bie prawie przyszedł / wšytko powiedzial / iáko bez za-
dneý winy / iedno czarta postuchawšy / zabił onego
káśniá. To przykład / i moie grzechy Pan Bóg
powiada / káśniac chiał / tym grzechem ták wielkim: á wietšym
włajeszá iem sie dawno nie spowiadál. A gdy prośil grzechem
przed wrzedeń o kapłana Káśnińskiego / postano po-
tego káśniodytá ktorego ráno słuchał / przed ktorym z
wielka á dziwna skrucha grzechow sie swoich Pánu
Bogu sprawuac / báro ochotnie śmierci prágnał.
Na ktora tegoż dńa ród ludzi vpominał / przy czym
też bylo wiele heretykow / aby spowiedz święteý nie
odwleczyli / á zá odwołá chęć ná sie grzechow nie-
obalali. A ochotnie śmierć one z grzechy swe przy-
mnał / byt pod mceś ściagnął. Wianowac imiony
obudwu niedce. bo jest rzecz święta / y w dobreý pá-
mieci ludzkiej: á tu sie wspomina / aby táki srogi przy-
klad y dziwny / w zápomnienie nie poſzedł: á kapłanom
nieczystym / á kazania nie słuchaiacym / y látkom spo-
wiedzi s. á pokute odwleczacym / tu przykładu á po-
strachu polożony byl. Dziwne sprawy Boze: kapłan
przespotury nagle zabił: á ten świecki w pokucie y z do-
bra nádzienia sſzedł. Znáć i kapłaniſkie grzechy wietſze:
y gorſza rzecz być nie moze / iáko duchowny / gdy stan-
swoy niedbale sprawuie / á w grzechy sie wdawac po-
cnie. Jáko z náleſzego winá / gdy kwáśnić pomálu
pocnie / náśad owšy sie ocer oſtáie.

Pálce ká-
remiſie
plan nie-
czyſty nie-
godnie ci-
li Boſego
dotykał
poobcma-
no.

Grzechy
wielkim
grzechem
karze.

Spowiedz
odmú-
czac iáka
vtráti.

Exod: 11

Deczeństwo Piotra s. Bálánem názwanego / nápiſá-
ne przez Anáſtázego Bibliotekárzá / od słowá do słowá przelożone.
Cierpiał okolo roku Páńskiego 240. zá Máryminá.



Mieście Aulonie / gdy byl
poiman Piotr s. zá času o-
nych okrutnikow / ktory
kreć Chreściánſka roſlewa-
li / y imie Chryſtuſowe wyko-
rzenie chcieli / ſtawion byl przed Sewerē se-
dzia. ktory go spytał: iáko cie zowa? Piotr.
Zowa mie Bálſam / á ná Chreście s. dáne
mi jest imie Piotr. S. Coś zá rodziánu?
Piotr. Chreściánin iestem. S. Máſiák
vzrad? P. Wietſzego mieć nie moge ani
leſzego / iedno Chreściáninem być. S.
Máſi rodzić? P. Nie mam. S. Klámáſ:
Bom ſłyſzał iż máſi rodzić żywe. P. E-
wángelia mi ſie káſe wſytkiego záprzec /

gdy ná tákie wyznánie przychođze. S. A
wietſ co roſkázal Ceſarz? P. Wiem co Bóg
roſkázal prawy y wieczny moy Król. S.
Roſkázali miłóſciwi pánowie / aby wſy-
scy Chreściánie ábo Bogom oſiárowáli /
ábo mekámí rozmáitými zgubieni byli. P.
Ale prawy y wieczny Król roſkázal y zá-
groził / ktoby oſiáre dyabłom czynil / ma-
wiece nie zginac. Sam oſadz iſli ſpráwie-
dliwoſć miłnieſ / iſli ſie iego przykázania
przeſtápić godzi. S. Oſiárny Bogom á v-
ſłuchay mie / y pełni to co pánowie káſa.
P. Já reká czynionym Bogom / dziewiá-
nym y kámiennym / ktorymeſcie wy podo-
bni / oſiáry czynić nie bede. S. Rezywde-
nam czy-

nam czynisz: abo niewiesz iż cie strącić mo-
ge: P. Ja wam krzywdy nie czynię/ ale to
mowie/ co w zakonie Bożym pisano jest:
Wstań maia/ oczy/ nozdze/ wsty/ rece/ nogi:
ale ani mowia/ ani widza/ ani woniaia/ a-
ni styka/ ani dorykaia/ ani chodza. A mowi
daley: Sstaia sie im podobni ktorzy ie cze-
nia/ y wstyscy ktorzy im dufaię. Jesliż Pan
Bog przez Proroğa y Ducha s. to mowia
koż ty mienisz/ abych ci krzywdę czynił izem
rzekl: Jesteście kamieniom niemym y glu-
chym podobni/ w ktorzych wy dyabły chwa-
licie: a leżcie y mnie takim mieć chcecie /
iaczycie sa sami? S. Sluchay mie a sam sie
nad soba zmiluy: Czyn ofiare. P. Prawie
sie sam nad soba zmiluię/ gdy tego czynię y
ofirować nie bede/ a od prawdy nie od-
stapie. A ty iżes Poganiec/ mnie y zakono-
wi Bożemu wiary nie daieś. Bo mowi
Bog: Kto dyabłom ofiaruię/ wykorzenion
bedzie. Czynię co rozkazano jest / a mnie
daley tego grzechu nie przypominay. S.
Jeszcie to ścierpie/ y poczekam abyś sie
namyslił/ a ofiaruię abyś nie zginął. P.
Prozno sie tego spodziewaś: Czyn co maś
czynić/ a działy dzieło oycę twę dyabła:
Bo ia tego nigdy nie uczynię/ y moy Pan
Jezus Chrystus ktoremu ia służę/ tego mi
nie dopuści. Tedy go kazał Sewerus za-
wiesić: y gdy wisiał na katoroni/ zawołał
nani: Pierze co czynisz? chceś ofiarować
czynię? Piotr rzecze: Day oto te żelazne o-
setki/ a każ mie drapać: bomci już nie raz
powiedzial/ iż nikomu ofiary czynić nie be-
de/ iedno Bogu samemu/ dla ktorogo imię

nia cierpie. Tedy go sedzia kazał środze
drapać oskami. A gdy bārzo był zdrapa-
ny y zorany Piotr miły/ żadnego stekania
nie czynił/ ale tylo śpiewał mowiac: Te-
gom pragnął od Boga y tegom szukał/ a-
bych sie został w przybytku Pana meo/ po
wszystki dni wieku mego. Kuś zbawienny
weźme/ y imienia Pańskiego wzywac bede.
Gdy to mowił/ kazał sedzia przynaglać/ a
mocno drzeć ciało z kości iego/ odmienia-
iąc katoroniki na przemiány. A lud który
stał/ widząc plynącą krew strumieniami
na ziemię/ y rzeczami po ziemi bieżącą/
wielce sie wżalił/ y wołał nani: Zmiluy sie
sam nad soba człowiecze/ a ofiaruy/ abyś
wspędł tak cieśkiey meki. A Piotr s. odpo-
wiedzial: Meki te nic nie są/ ani mi bole-
ści nie czynią. Lecz gdybych sie Boga me-
go zaprzal/ dopierobych w prawe/ i sie/ y
wieczne a wietrse meki wpaść. Rzecze Se-
werus: Co czynisz Pierze? ofiaruy/ be-
dzie tego żal: niechceśli ofiarować/ skaze
cie na śmierć. Piotr odpowie: Tegoć ia z-
checia czekam. Tedy go sedzia na śmierć
kazał mowiac: Piotra w zgárdziciela nie-
zwycięzonych Cesarzow/ dla zakonu Bo-
gā swego/ rozkazuje na krzyż wbić. Tak
żołnierz Chrystusow na wzor drugiego
Piotra wielkieo Apostola dokonał/ y stał
sie społeczności meki Pańskiej godnym.
Umeżony jest w mieście Anlonie/ ieden-
nastego dnia Stycznia/ za panowania
Maximina Cesarza/ za krolestwa naszego
Pana Jezu Chrysta/ ktoremu cześć y ch-
wała na wieki wiekow. Amen.

Cierpli-
wość wiel
kamczem-
nika.

Pfal: 26.
Pfal: 115.

Exod: 12

Obroś
Duchos-
wity.
Hom: 33.

Wierac od przesładownika/ mecenstwo test i-
wne/ mowi Grzegorz s. ale potwary wytrwac /
y tych ktorzy nas nienawidza milowac/ mecenstwo

jest na sercu tajemne. Jesli za pomoca Pańska/ cnote
cierpliwosci s. zachowujemy/ w kościelnym pokoju
zyjac/ forone mecenstwa otrzymamy.

Żywot S. Edwarda krola Angielskiego/ pisany przez Al-
reda Opata Cystercyńskiego. Żył około roku Pańskiego / 1020.

XII.
Januar.
Stycznia.
Mart: R.
5. januar.

Acz w każdym stanie/ cny Chrze-
ściński y doskonały żywot/ i-
ko ma wiele potu y pracy/ tak
ma słuszną sławę od Boga y
od ludzi: wśakże na wielkich/
Pańskich y Krolewskich stanach / osobli-
we ma podziwienie/ y wietrse ludu Bożeg
zbudowanie. Bo trudniejszy im droga/
gdy dostatek/ roskosy/ pieniedzy/ y inne lepy
do zlego/ y sieci do grzechu w ręku maia:
y wśyćich sporo zechca mogą. Przeto iako
rzeczy rzadkiey y wielkiey/ pismo sie s. d-
wunie: Błogosławiony/ powiada/ bogaty
(nie lada który/ ale ten) który sie bez zma-

zy znalazł/ a za złotem sie nie puścił/ ani na-
dzieie w pieniądzech/ y kochania swego w
skarbach nie položyl. A który sie takim nay-
dzie/ a chwalić go bedziem? Bo czynił dzi-
wy w żywocie swym. Mogł przesiąpić a
nie przesiąpił: mógł złe czynić a nie czynił.
Przetoż ustalone jest dobro iego w Panie/
a ialmużny ie° sławić wśytek kościół swie-
rych będzie. Sławi wśytek kościół y bu-
dnie sie wiecy z wielkich stanow. Bo sa-
iawniejsze postętki ich: a nie tajemne być
nie może/ co sie w wielkich stanach dzieie.
Sławmy y my wielkiey srogirości krola
Edwarda/ a od poczęcia y od młodości ie-

Bogaty
trudniej
doskonaly
zywot prz-
chodzi.
Eccl: 31.

In Luc.

S. Edwár-
dus w ży-
wo:ie kro-
lem obr. i.
ny.Záchowá-
nie z mlo-
dości.Dunčyko-
wie opáno
w. il. An-
glia.Slub czy-
stosci i. E-
dwárda,
ktory v-
czynil P.
Bogu.

go poznaniemy. Bo iako s. Ambroży mowi:
Pan Bog swiete swoje y rodzenie slawi/
y ludziom ie ku podziwieniu podaie.

Jeszcze sie byl nie vrodzil krol Edwár-
dus/ syn Ethelreda krola Angielskiego/a
iuz w żywocie matki swej/mimo inedwa
braty podroste/za krola po oycu swym o-
brány byl. Jeszcze na ziemie nie wyszedl/ a
inż ziemskim panem zostal. iuz mu páno-
wie przysięgali/ a jeszcze iesli sie narodzi
niewiedza. Wychowanie mial w swietey
wierze Kacholickiey/a naprzod sie w nim
chuc ku P. Bogu w wielkim ieg młodych
leciech nabozenstwie/iako fundamēt cnoc
inych pokazala. Bo żaden cnoc s. miec nie
może/ ktory dawcy cnoc wysytekich nie slu-
ży. W kościele rad wytrwal/ y dlugo w
modlitwie gestey kochanie mial. Niszej za
wždy sluchal/ klasztory nawiedzal/ nabo-
żnieysze zakonniki w towarzystwo z mło-
du bral. Dziecinny igrzyskom nie przywy-
kal/ y od tych/ ktore sie pospolicie w dzie-
ciach naidnia/przygan/prozen byl. Na-
ciele czysty/w mowie skapy/w vprzeymo-
ści y prostocie serca chwalebny sie stawil.

Ja iego młodziestwa/miecz Dunskich
panow/ okrutnie Anglia woioval y bu-
rzyl: kościoły rozsypowal/ klasztory ni-
szczył/domy y majątności ludzkie wydzie-
ral/y wielka a nieznosna strogosc pokazo-
wal. Niezgoda Anglikow wiecey zlego
przyczynila. Bo niektorzy z Dunčyki sie
bracili/ y niewiernemi oczysznie y swej
krwizdraycy zostawali. Nakoniec zdza-
dziwisy/ y wybiwisy pany swoje/ Krole
wlasne/y potomstwo ich wykorzeniwisy/
y bracia teg Edwárda/ Ethmunda y Al-
freda/potrąciwisy: Kanuta Dunskiego/ za
krola sobie wziali/dawisy mu za žone ma-
tkę tego s. Edwárda: do ktorego ini wysocy
przystali. Edwárdus sam z domu y krwie
starych przyrodzonych krolow Angielskich
zostal/ ktory vchodzac z gardlem/ na wy-
gnaniu daleko od swej oyczyzny mieskal.

A widzac swoje/y oyczyzny swej frogie
osierocenie/ w ludzkiej pomocy zwatpi-
wisy: boiac sie tez/ aby samego swoiz nie
zdradzili/ abo go nieprzyiaciolom domu
iego nie przedali: do P. Boga sie vciekl/ y
vczynil taki slub na pokornej modlitwie
swoiey. O to mily Panie pomocy niemam:
w sieroctwie moim/ powinni moi odstę-
pili mie: Ociec vmarl/ bracia od zdradzic
pogineli/ ich potomstwo pobite/ matka
nieprzyiacielowi domu naszeg za žone da-
na iest: na kogoż inego opieká moiego sie

roctwa przysla okrom ciebie: Tobie zostal
vbogi/ a sierocie ty pomocnikie staniess
sie. Jesli zemna bedzies/ y przywrocisz mi
krolestwo oycá mego: sluzyc tobie w czy-
stosci bede: a Piotta s. za patroná mego
wezmę: ktorego przenaswietke kości y
grob w Rzymie nawiedzic/ za twoia po-
moca obiecuię. Po takim slubie/ stal sie
ochotniejszy w nadziei ku P. Bogu/ y ces-
taiac/ czekal pomocy swietey iego.

Aż rychlo on Kanutus y z swym potom-
stwem vmarl/ a Anglikowie Dunskiego
niewolstwa zbywisy/ Edwárda z wielka
czcia na krolestwo pomazali. Z nim wysy-
tko sie dobre Angliey wrocilo. Nabozen-
stwo y wiara s. w kaplaniech y w ludu
kwitela: a zakonnicy sie w sluzbie Bozej
pomnazali: ziemia lepiey rodzila/ powie-
trze zdrowise/ y morze spokojniejszy bylo.
Krolowie wysyly pokoy z nim vczynili.
Tylo Dunčykowie jeszcze sie na Anglia
przegrazali. Krol s. za takim szczesciem/
w pyche sie zadna nie podniosl: ale raczy
domownikom swym/ prawie rownym/
kaplanom pokornym/ ludziom wdziecz-
nym/ strapionym a vbogim/ hoynym sie
stawil. Bez brakowania osob/ vbogich
broniac/ sprawiedliwie sadzil: tak iz oyc-
cem sierotom/ a obrońcą wdowom byl
nazwan. Kto o co slusnie prosil/ dal: kto
mu co bral/ milczal. A nade wysytko pie-
niadzi gardsil: gdy ginely nie smucil sie/
gdy ich przybywalo/ nie weselel sie.

Jednego czasu/ gdy na lozku swym le-
zal: komornik ieden strzynki/ gdzie byly
pieniadze/ zamknac zapomniel. To gdy ie-
den towarzyš iego obaczył: nabral niemá-
lo workow y posiedl: a mniemaiac iz krol
spi/ wrocil sie drugi raz/ y brac abo raczy
krasc pozal drugi raz one pieniadze. Nil-
czal krol: az gdy trzeci raz przyszedl/ zawo-
lal nan y rzekl: Nie trafilś na czas: radze
z tym coś wziac/ vciekay: bo iuz Ogolin
nadchodzi (tak tego podskarbiego zwano)
musisz mu wysytko wrocic. A vciekl: a
podskarbi wnetze przyszedly/ y kradziez o-
baczwisy/ narzekac pocznie. Krol spyta/
o co sie frasuię: Gdy rzekl/ iz pieniadze
postradzone sa: powiedzial Krol: milcz/
podobno ich temu wiecey bylo potrzeba/
a nizli nam. Day mu pokoy/ przestaniem
na tym co nam zostawil.

Rada y panowie iego/ na potomka sie
ogladaiac/ y radzac mu aby sie oženil: tru-
dnośc wielka y trwoze mu zadali. Bo ma-
iac slub czystosci/ zlamac go zadna miara

nie mogli:

Psal: 9.
Nabozen-
stwo kul-
 Piotroni,
slub pel-
grzymo-
w. amado
Rzymu.Z dobre-
mi krym-
nysytko
dobre na
rolestwo
udzie.Pokora
w powo-
dzeniu.Dziwna
cierpli-
wość na
stosze-
nem.Rada o o-
żenieniu
Edwárda

nie mogli: a powiedzieć o nim nikomu nie-
chciał / ani tego obiać: bez czego być
nie mogło / ieliby się był z małżeństwa wy-
mawiał: poia wsty też żone / w pokusy y w
niebezpieczeństwo czystości swojej wdać:
by się był musiał. O tym troskliwie my-
ślać / nakoniec w nadziei Boskiej pomocy /
ktorey dufał / iż go y w małżeństwie czysty
zachować mogła: na małżeństwo przy-
zwolił wsty / tak się modlił: P. Bogu
poruczył. Dobry Jezu / tyś troie dziatek w
ogniu bez wpalenia zachował: zachowaj
mnie niepokalanego w tym ogniu małżeń-
skim / y chuci cielesney. Przymusił / w ta-
kie się niebezpieczeństwo wdawam. Tyś
Jozephą w reku nierządnicę czystego za-
chorował. Z twoją obroną Żuzanna stąrecz-
na / starce niepowściągliwe pokonała.
Prośbę obron mnie slugi twego / abych Sa-
krament Małżeński przyjął / a czystości w
nim obiecaney nie stracił. Wysłuchał Pan
Bog modlitwę jego. Wziął za małżonkę
corke Godwiną chytręgo y podeyrzanę
a burzliwego człowieka / ktorey prawie na
on czas wstyktim władał: wiele krole-
stwu szkodził / y bracia krolewscy za jego
przyczyną potraceni byli. Z tego tak zlego
oyca / P. Bogiemu świętemu małżonkę nazną-
czył. Wysłał roza z ciernia / z zlego oyca w-
ielką czystość / y cnót inych miłośnicę: krol-
ra bärzo rada w ten ślub y weszł czystości
świerey / w tajemnym postanowieniu / w-
stąpiła: y oboie sobie przed samy Bogiem
przyrzekli / małżonkami sobie być / sercem
y wiarą / nie ciąłem. A była wielka mie-
dzy nimi / bez skazy cielesney / miłość / bez
stradania dziewictwa małżeństwo. Krol
żone miłował / ale się tey nie dorykał: miło-
wał oną meżą / ale iako Abisag nowa / za-
grzewała Krola / cnót wdzięcznością / a
nie cielesną pożądliwością.

Czasu iednego kłęcząc nabożnie przy MŃs-
w godzinie podniesienia ciała Bożego /
Krol się wesolo wsmiechnął / porożę ie-
dną krolewską zachowując. Po MŃs-
tali go / czemu się nad zwyczaj śmiał / gdyż
innych czasów raczej płakać zwykł / przy-
tak strasliwych tajemnicach: Rzekł pro-
sto: Krol się Dniński z wielką mocą wypra-
wił wołować nas / y krolestwo nasze / mnie-
mając aby tego szczęścia miał użyć / ktore-
go używał gdy P. Bog za grzechy nasze
nas karał. Już na te woyna wsiadać / a
przestępować w ieden okret z drugiego /
wpadł w morze y utonął. To mi P. Bog
obiał / przy nas wietrzej MŃs-
wierze iż

tak jest / y tak się dziś stało / y przeto się
rozmiał: bo mi Pan moy śmieszna rzecz w-
czynił: a oboj lud / iednego śmiercią / od
grzechu y niebezpieczeństwa wybawił.
Nie wierzyli / przedko tego aby się do-
wiedział wyprawcie. Posłali panowie / y
dana jest sprawa / iż się tak teg dnia stało.

Gdy mu P. Bog dał już pokoy zerwał
y bezpieczeństwo: rozumiał / iż miał czas
iachąć do Rzymu / a śluby swe w grobu s.
Piotra P. Bogu oddać y wypełnić: na dź-
kowanie takiego dobrodziejstwa. Żon-
pány wstyktie y rade: opowie im to: kaze-
radzić / iakoby bez szkody krolestwa iachąć
do Rzymu mogli / y wścieć się P. Bogu y s.
Piotrowi. Oni żadną miarą na to przy-
zwolić niechcieli: prosić aby tego nie czy-
nił / a Korony w niebezpieczeństwo nie w-
dawał: aby ieden dobry czynek pełnić /
inše się lepsze nie utracił. Tedy krol od-
dać drogę swoje / posłał przedkie posły do
Rzymu do Papieża Leoną: radząc się go
co ztę czynić miał. Papież widząc niebespie-
czne tego z krolestwa odiechanie / y burzli-
we do odmiany poddane: rozgrzeszył go y
wypuścił z te / mocą sobie od Boga daną.
A zapokute / pieniądze / kroleń nadrodze stra-
wić miał / w bogim rozdać / y klasztor zakon-
nikom s. Benedykta zbudować / y fundo-
wać / abo wiec stary iaki skazony napra-
wić / y okraść kazał / w ktorzymby za grze-
chy jego / wstawiczna modla na wieki była.

To krol z chucią uczynił / Thorneiacki
klasztor zstarodawną od P. Boga cudy
niektorem i osłabioną / y Piotrowi s. przy-
pisany / kofrowym wielce budowaniem
ozdobit / y imiony nadał: y taki list do Pa-
pieża Mikolaja potomka Leoną napisał:
Tay wyzskemu powsechnego Rosciola
Oycu Mikolajowi / Edwardus z listki Bo-
żey krol Angielski / powinna poddać y
posłuszeństwo. Chwałę P. Boga / iż Ro-
ściol swoy po dobrym pasterzu / wybor-
nym potomkiem opatrzyć raczył. Przy-
stało mi to / abych ja na opoce wafey / swo-
ie sprawy ostrzył: a iesli są dobre / do świad-
czal / tu wiadomości ie wafey przynosząc /
a prosić / abyście te przywileie / ktorami
są od przodka wafego dane / potwierdzi-
li / y onych przyczynili. Rozkazał nam był
za posłuszeństwo y pokute / dla ślubu dro-
gi mey do s. Piotra / aby ch klasztor s. Pio-
tra zbudował / y nadał / na odpuszczenie
grzechow moich: tom ja uczynił. Prośbę
tedy abyście przywileie tego miejsca po-
twierdzili / y ich przyczynili. A ia też po-

Papieska.
moc.

List krole-
wski do Pa-
pieś.
Podda-
ność y po-
słuszeń-
stwo Pa-
ny od krola
Angiel-
skiego.

Jednego czasu z Godwinusem onym

Krol ten s. nigdy sie nie wymowil/gdy z i i l m u
kro w niego w imie s. Jana Ewangelisty i n y w m i a
ialmużny prosił. Czasu iednego nie mając t. Iana
przy sobie podskarbiego/iednemu vbogiem krol sie
mu w to imie pilnie a z wprzyskrzeniem pro gdy nie
facemu / gdy nie miał co inego dać/ pier mowil.
ścien z ręki zia w s y / d a ł . Potym sie trąfi
lo / i z dwa Angliktowie do grobu sie Boże
go do Jeruzalem wezbrali. Gdy byli w
dalekiey drodze/dnia iednegi droge stracili:
y po lasach y po polach bladzace noc za
sta. a niewiedzac co czynic/gdy sie p. Bo
gu polecali/wyszrzel iednego starego czlo
wieka / ktory ie do miasta doprowadzil y
w gospodzie hoynie wzeil. N a z a i u t e z g d y
wychodzili z miasta / rzekl im on starzec:
Bracia mili / wiezdzie o tym / i z sie zdrowo
do domu wrocic macie: Bog wam pomo
ze / y ia dla Krola waszego piecza o was
miec bede: bom ia iest Chrystusow Apo
stol / Jan / Krola waszego prze czystosc iez
go / miłosnik. Ktozemu ten pierścien / ktory
mi w osobie pielgrzymowey dal / wrocic
cie y oddaycie: powiedaiac mu bliska s
mierc iego. A ia go po sesci miesiacach
nawiedze/ aby zemna Baranka naslado
wal / gdziekolwiek poydzie. Z tym zniknal
oddaw s y im on pierścien. A oni wrocio
w s y sie / w s y t k o z u p e l n i e y p o r z a d n i e K r o
lowi powiedzieli. Predko potym Krol
zachorzal. A u i z n a p o s c i e l i s m i e r t e l n e y /
wiele zlego Angielskiemu Krolestwu pro
rokowal. Czego sluchal Strygandus (kro
ry smial pomagac loze oycy swego Ro
berta / gdy na iego Biskupstwie Kan

Zdravci
krolenski
chlebē
vdami,
sam si
priekot.

Iam f. E.
wangel
st. i. n. o. s.
bie vbo
go od kr
la iaf mu
ing wia

tuáristim

tuáriyskim za iego żywota siedział: ktory potym wytklery od Papieża / iáko Judas przepuścił sie y skonał nagle / gdy wypadły trzewa iego) ten / morwie / śmiał sie / gdy było trzeba płakać. Bo w tym proroctwie nawiecy Krol ná zle káplany nárzekal: prze ktorych łakomstwo p. Bog miał niez odprosoną plagą Angliá pokarać. Gdy miał skonać / kazał pierwey ná rynku swo-

ie śmierć obwołać: aby predkie za duże ie- go modlitwy były. A pożegnał prawy Krol y sluga Chrystusow / pełny dni y do- brych uczynków. Roku Páńskiego / 1030. Krolował 23. lata. Cudy wielkimi grob iego sławny jest. Od Alexandrá trzeciego Papieża / kánonizowan jest ten święty Krol. Roku Páńskiego / 1063.

Obrok
ducho-
wny.
Cuda ży-
wota Ch-
rześcián-
skiego.

Eżynił áprawde ten diwy / iáko s. pismo mowi / ten bogaty / za żywota swego. Aż ono wielkie / chome leczy / y ślepe oświecać: ále to wterse / w wysoki mąciście zwierzchnie krolować / á niska pokore ná sercu zachować: bogactwa mieć / á iemi gárdzić: w rostkosách opływać / á iemi sie nie mázáć: młodym być / á starych wmarwienie ná cieie nosić: żone mieć / á tey sie nie dotykać. To sa prawy wiel- kie cuda / ktoremi sie święty żywot Chrześciánstki przed Bogiem y przed ludmi wstawić może. Jáko też z drugiey strony / w wboświehárdosć / w zebrażanie myśl łakoma / w niedostárku hojny używanie / w sta- rości duc wsteczna / bzydka bázro jest rzecz przed Bogiem y przed ludmi.

2. Obácz ięse z tego żywota / iáko święci stáry Krolowie Chrześciánscy Papieżowi / iáko nawysze- mu pásterzowi duś swoich / y Chrystusowemu ná zie- mi namieśnikowi / posłuszeństwo oddawali. Tym znáiec / iż study sa Chrystusowi / y od niego krole- stwo wzięli / y wedle tego wolej krolować / y poddá- ne spráwować chca / ku obronie prawostawney wia-

ry y cía Chrystusowey / y ku zgodzie Chrześciánstkiey / á pohánbiemu pogánstwu. Doznána rzecz jest / przes- te pultora tysiąć lat / iż żadne krolestwo Chrześcián- stkie nie wpádo / ktore sie od posłuszeństwa Papieśkie- go nie oddaliło. A teraz ktore trwáia / tym trwáia. Bo Chrystus obrona ich mocna jest: gdy sie ná stá- le iego Piotrá budować / z á owce sie iego być znáia / á rostkazanie iego okolo iednosći / y posłuszeństwa nie przestepuła. O kóściele Bozym rzeczono w proroctwie / krolestwo y naród ktory tobie sluzić nie bedzie / zági- nie / y lud ten pustynią woiute. To znáć ná wscho- dnych Syryjskich / Arábskich / Ormáńskich / Greckich / y innych krolestwach popustoszálych / y iuz w pogán- stwo obroconych. A ry nadzina Angliá / ktoraś ták święte krole Papieżom y w nich Chrystusowi posłu- ſne miála / odstąpiwszy od pásterzá twego / potráci- lás krole twoie / y wpádlás w rece niewiásty / ktora to- bie rostkazuiac / od Chrystusa cie odwiódlá / y wśy- tkich tobie kácerstw dopuszcza: wpádku swego / test- sie nie náwróciš do Boga oycow twoich / czekać.

Káide
krolestwo
Chrześci-
ánskie v-
pádko kto-
re siá od
posłuszeń-
stwa Pa-
pieśkiego
oddaliło.

Żywot s. Lucyaná y dwopgá dziatek meczennikow / pi-
sany od Euzebiusza Cezáriyskiego / lib: 9. cap: 5. y s. Hieronymá /
y Symeona Metaphrástá. Żyl okolo roku Páńskiego / 300.

D. Hier:
in Catha-
logo.

Lucyan był rodem z Samosá / ry miásta Syryey / z rodzicow Chrześciánstkich: we dwána- ście lat pogrzebşy oycá y má- tke / máierność swoie vbogim rozdał: á sam sie ná strogosć ostrego ży- cia y ná náukę písmá s. vdal. Jęse z mło- du winá nie piál iedno same wode: raz- tylo ná dzień iadł / á drugdy cały rydzien postámi sie drzechyl. wietřa częś żywota ná modlitwie y ná plákaniu trawil / á blo- goślawienstwa pláczacych szukał. Mil- czenie milował / á serce bogomyślnosćią wstawieczną wweśeláiec / ná twarz y sie zá- wždy smutny zdał. Gdy było mowić po- trzeba / písmo s. w vsiech záwždy miał: w ktorym sie ták kochal / iż ledwie spáć mogł o nim myślać. Czesťokroć ná samym chlebie przestawał / drugdy nic / co przez o- gień przeskó nie iedzac.

Chuć wiel-
ka do pi-
śmá iwie-
tego.

Já takim żywotem / w Antyochiey sie náukom świętym przyuczuyşy / y wielki w nich nád inne pochob wzięuyşy / kápla-

nem został. A pomagáiec innym młodym do pobożnosći y náuki / skóly otworzył y wznio w niemálo do ćwiczenia zebrał. Wá- wiecy sie píśaniem / máiac ná to predka y piękna reka / żywił: y vbogie z tego ká- mil. A gdyby był pierwey sam prace swey pożywał á niżli vbogiego násyć / zá niez przystoynosć to sobie miał.

Bibliá iuz sobie ná on czas reka píśana od pogánstwa y heretykow w ięzyku Gre- ckim nápsowána y zfalřowána / z ięzyká Żydowskiego nápráwowal. Gdy sie tedy takimi rzeczami wstawil / á v ludzi bázro wóziety był / Maximianus Cesarz Gáles- rius názwány / ktory ná on czas ná wscho- dnych krolestwach nastawnieyşe kápla- ny ná wygubienie wiary Chrześciánstkiey mordował / y iuz był Anthymá Tykome- diyskieg y Piotrá Alexandriyskiego / Bisku- py strácił: rozumieiac gdy głowy pierwe- zgina / iż wiárá z nimi wpaść miála: tedy tego też Lucyaná szukać y poimáć kazał. Ale sie krył Lucyanus / áz go towarzyszy ie-

VIII.
Ianuar.
Stycznia.
Mart: R.
7. Ianuar.

Z píśaniá
sie żywił y
vbogie s.
Lucianus

Bibliá Gre-
cka zfal-
řowana s
Żydow-
skiego sie
píśmá ná-
práwowa-
lá.
Pátrš co
sie o tym
mowi w
Obroku.

Dwoygi
dzieci
męczeń-
stwo.

Wielka
cieczność
dzieci.

Rzecz 6.
Lucyana
do żołnie-
rów ko-
rzy się w
mękach
zaprzeli
Chrystusa.

Pánkrácýus zly káplán y heretyk / kroy flawie iego zayrzal / wkażal y wydal. Wie dziono go tedy do Tytkomediey ná smierć. Czasu teg ten okrutnik y działkom Chře- ściáńskim nie przepuścił: kroy gdy brác w wsta tego / co dyabłom ofiarowano / z nárchnienia Duchá swietego niechciały / zabíiáć ie kazał.

Tráfiło sie też dwoie pácholát zacnie v- rodzonych (iednego oycá y mátki dzieci) iz sie / náuczeni od rodziców / bálwochwał- stwem bzydzili. A przyzwáć ich kazał / y piękna im wnet / słow y potraw dziecin- nych dáiac / do pożywania ofiar dyabel- skich / z innemi rowienniki ich pobudzał. Ale one niechciały / mówiac iáko mogli: iz im tego rodzice zakażáli / powiádaic / że sie o to P. Chrystus gniewa. Tedy ie rozgá mi bić kazał: á dzieci niedbały / ani státku swego / meżom rowni / nie mienily. A ieden Sophista rzekł: stromotá wielka / áby Cesá- rzá Rzymskiego dzieci dopiero z pieluch wywiazáne zwycięzyć miały: wnet ich ia do tego co chcemy przywiode. y kazał z o- strey gorczyżki masć przyprawić / á ogo- liwşy głowki ich / mocná ona masć ná- mázał / y do gorácej láźnie wśádził. Tedy sie głowy ich rozgorzáły / iáko by ogień ná nich niecił / ábo ná nie piorun vderzył: y schyláiac sie iáko mogli ná ziemię / przyro- dzenie ich mdle / oney okrutney rzeczy nie wytrwáło / mlódşy pádnie y skona. Co wi- dzáć stáşy / iz brát iego vmárl / iáko mogł záwołał: Wygrales bráćisku moy / wygrales / Bogá pomoż. A cáluic brátá sweg / z rádosciá y ono drugie dziecko ná nim sko- náło.

To czyniono nád temi / nád kroych láty y niewinnościá wietşa / wiet- şe póżálowanie / Chřeściáńskie sercá roz- dzierało. To bylo w Tytkomediey. Lu- cyanus gdy iádac do Ráppádocyey byl przyprowadzon / swoim wymownym y zápaláiacym ku Pánu Bogu iezykiem / żołnierze kroyzy w mękach wsty sie Chry- stusa záprzeli / káral / mówiac: Jáka háńbá y stromotá wáşá / iz wy ludşie rycerscy / kroyzy co dzien gárdlá swe ná wojnie dla swieckiego páná nieściecie: á tu ich dla niebieskiego Krolá Jezusá hánuiecie y v- mykácie? Co tám zyskuiecie / á co tu vtra- cácie rozmyślcie sie. Dla prozney flawy / y zoldu nedznego / y vrzedow kroye was cze- sto miáia / rákie niebespieczeństvá podey- muiecie: á tu dla Pána swego / kroy dal- krewo zá was / dla chwały y dobrá wieczne- go / kroya was pewnie nie minie / záluiecie

sie: glupie barzo czynicie. wstydzcie sie dzie- ci y niewiast / kroye wam meżne serce po- bráły / á ochotnie do te^o náiaźdu ida. Co sie zwámi stánie / gdy was teraz Chrystus pozowie ná sąd swoy? Oni to slyşac / zno- wu iáko z pogoniey wracáiac sie ná me- ki bieżeli / y okolo czterdzieści osob / rzeczy swey / vmieráiac zá Chrystusa / poprawili.

Gdy iuz byl do Tytkomediey przyprowá- dzon: tám nálażł wiele znáiomych Chře- ścián y vczniow swoich. Powiádaia że też nieiáka Pelágia iego vczennicá byla: po- kroya gdy sedzia posłał / áby ia o wiáre w Chrystusa skáral: ona boiac sie áby czysto- ści nie stráciła (bo byla w dziewictwie) z oená wysokiego skoczywşy / vmárlá / kroya- tákże zá meczennice poczyrano. A iz Má- rymian o Lucyanie slyşal / iz ták w dziec- nego poyrzenia / y iezyká słodkie^o byl / iz kroy- go mówiacę slyşal / z trudnościá sie od- iáć mogł / áby Chřeściáninem nie został: z dáleká y przez zástónę z nim gadał. Pier- woy mu wiele obiecowal: Ale gdy sie on z tego śmiál: pogroził mu / iz go nowemi mękami mordowác miał. Ná co mu on śmiále serce y nieboiáźliwe wkażal. A dá- go do wieszenia / gdsie dşiwonemi onemi mękami trapión byl. miedzy inemi / wşy- ki członki iego zstawow wyciągnawşy / ná skorupách ostreych grzbiet iego poloży- li. y inych mu wiele morderstw zádarwá- li: ná koniec głodem morzyli / y przez dni 14. ná onych mękach y skorupách leżał.

Przyşedł dzień rzecch Krolow / ná kroy barzo prágneli Chřeścianie / żeby to swie- to znimi swiecił á słuźbe sprawowal. wśka- zał do nich / iz chce z nimi swieto obchodzieć. Gdy sie im to niepodobno zdáło: on v P. Bogá to sobie ziednal / iz zá niebážnościá strázy / do nie^o sie ná on dzień do wieszenia wiele Chřeścián zeszło. á niemáiac ani mie- scá / ani oltarzá ku sprawowaniu chwále- bnych táemnic: kázac sie im okolo skupić / ná swoych pierśiach Mşá miał (bo zwiázá- ny wznáć leżeć musiał) y z nich oltarz vzy- nił / mówiac: Dufam P. Bogu / iz mu sie oltarz ten / lepiey niżli ina máterya / podo- bác bedzie. A ták swietá ona ofiáre odpá- wili: zádných obzédow y modlitew nie o- puszcáiac / kroye ktemu służa. Táć y sam vczestnikiem sie ofiáry sstał / y inym kroyzy nie byli / posłał. Názáimrz dowiádomal sie Cesarz / iesliby iesze żyw byl. On wy- rzarwşy iego czeladź: trzykroć záwołał: ies- stem Chřeściánin. A to mówiac / skonał.

Ciało iego Márymian / v práwey reki

kamień.

Estet-
ści me-
nikow
niertow.

To czyni-
twięci
sobnego
obianie-
nia Du-
chá t.
przyni-
u kroy-
se ná-
domec
koran
goin.

Oltar-
pierśi-
swych
czynil
Lucianus

Łamień wielki wwiązawszy w morze wrzu-
cił rozkazał. A było przez dni czternaście w
morzu/ aż do dnia piętnastego/ wskazał się swo-
jemu uczniowi Gliceryuszowi: dając znać/
aby siedł na brzeg morski. Gdy to uczynił/
wyrzucił do brzegu pływającego Delphina/ rybę
wielką morską / a ona na swym grzbiecie
ciało umarłego nieśli. Które wyrzuciwszy na
brzeg / ale bez ręki prawej : samą umarłą.
O tej rzeczy rozmaite było w Chrześcianach ro-
zumienie. Jedni mówili / iż wiele w piśmie

dla Chrystusa/ pisać s. księgi robiła/ o so-
bna y skryta część odniosła. Drudzy mienia-
li iż potym do brzegu przypłynęła. Jak o ko-
wiekt jest/ Chrześcianie wielkie dzięki P. Bo-
gu za objawienie ciała jego którego długo
po brzegach szukał/ oddając/ z wdzięczności
pogrzebli. Tam gdzie porę s. Heleną/ mat-
ką wielkiego Konstantego/ temu męczenni-
kowi ku pamięci kościół zbudowała. Bo-
gu w Troyce iedynemu na część/ Które jest
sława y państwo na wiek wieków. Amen.

która wie-
le pisała
ku chwale
Bożey, P.
Bog oso-
bna część
obdarzył.
Kościół
na pami-
nę s. H.

Obrót
ducho-
wny.
Pisma s.
czytanie,
jakie ma
pożytki.
Hugo de
anima.
Augu: de
doctrina
Christia:
Epist: 2.
ad Voluf.
Grego: in
orologio
aorarium
li: super
Gene: 19.

może. Pismo s. mówi s. Augustyn / trudności / z py-
śnych się (heretyków) śmiecie : głębokością / y pilno-
go straszy : hojnością / y wielce wzne karmit : łago-
dnością / y prostym obrót swoy dając. Rozmyśluy się
czytania pisma s. a rozkoszy świeckie porzuć.

2. Przypatrz się / tak to omylna rzecz jest / co
mówi Rus / swemu Grekami : iż Grecka Biblia od
śiedmiuśięt tłumaczów wzięta / lepsza jest / niż z Ży-
dowskiego języka / takiey Łacinnicy używają / przetol-
zona. Widzisz iż sam Hieraphrastes Greczyn o tym
s. Lucyanie pisał / iż Grecka już była poproszona y
sfalszowana / a do Żydowskiej się wciąć musieli.
Toż się y w nowym Testamentie dzieło. Grecki jest
od heretyków / którzy nawlecey od Grecyey było
tak zepsowany / iż się do Łacinników po naprawę w-
ciąć musieli : gdzie cały dochowany jest nowy Te-
stament / gdzie takiey mocy kacerstwa nigdy niemały.

3. Naucz się y wy rodzicy tak dziecięci swoie
z młodu do sakonu Bożego / na przykład tych dwoy
gą dzieł na wysnaniu Chrystusowym umozonych/
przypatrz : żeby (czego Boże wchoway) gdyby w
poganstwie albo heretyckiej rękę wpadły / zatrzymać się
przy s. wierze umiały : a posty wzięte od Katholic-
kich rodziców zachowywać / Chrystusa w niewinności
wysnawiały.

Biblia Gre-
cka z fał-
sowania,
do Żydow-
skiej się
wciąka.

**Hilaryusza s. żywot/ wypisany od s. Hieronyma/ Aldo-
na/ y innych / y po wielkiej części w Rocznym dziełach Baroniusza.
Żył około roku Pańskiego / 360. Umiał roku Pańskiego 369.**

XIII.
Ianuar.
Stycnia.
Mart: R
13. Ianuar.

Hilaryusz Biskup Piktawia miał
sta Francuskiego/ będąc roku
wzrostu / y nauka wielka y
pisanie sławny / w małżeń-
stwie tak żył / iako Ktoż zakon-
nik. Miał więc wboistwo Chrześciańskie / do-
stąpił swego / w którym był wychowany / za-
pomniawszy nad siłę y zwycięzay swoy / ro-
bił y oratrola ręką swoią na wboicie : aby
im poru swego wdziać mogł. tak i almu-
żne miła sobie y wciekna przed Bogiem po-
czytał. Dárow też Boskich w nauce y ro-
zumie nie zaniechawać / wżem y napo-
minaniem bliźnim służył / na niezys się stan-
y wielkość nie oglądając. Będąc świec-
kim / tak się towarzysztwem heretyckim
brzydził / iż nie było z nimi nigdy iść ani

pić / ale y pozdrawiać ich niechciał.
Potym gdy mu żona umarła / był na Bi-
skupstwo Piktawskie wezwany : na Kto-
rym wielce się pobożnie zachowywał / y
wiary s. przeciw Aryanom / Ktoży Bostwu
y przedwieczności Syna Bożego wwołczy-
li / y Troyce s. bluźnili / broniąc : inie zwie-
dzione Biskupy / Ktoży się pogroźek Cesa-
rza Konstantego bali / na się oborzyl : tak
iż za zdradę Saturniana Arelatenkiego Bi-
skupa / na Synodzie Piterenkim wywo-
łanym z ziemie / wciąć z gardłem musiał
do Frygii : gdzie mu na wygnanie miejsce
naznaczone było. Bo na ten czas Katholic-
cy / zwłascz Biskupi y kapłani / o wyzna-
nie Troyce s. y Bostwa Chrystusowego / z
mądrością / gardła y sławy / w Aryanskim
prześlado-

Z Aryan-
walczył s.
Wygnanie
s. Hilare.

Wskrzehi
ymarlego.

Hiero: de
scriptori-
bus Eccl.

Gre: Tur:
de gloria
Confes:
cap: 2.

Baron: in
anno 360.

prześladowaniu/naślawiac musieli. Tam
na wygnaniu będąc/swiątobliwośćią ży-
wota swego tak się wstawil/iz go obywa-
tele o wskrzeszenie umarłego prosić śmie-
li. A ziednal to u Bogą mąż święty/ze im
to żywego stawił. Tamże dobrze/y na część
Bożą/onego czasu wywołania swego/ w
żywaie: znaczne one y wielkiej nauki pe-
ne/a bärzo kościółowi Bożemu pożytecz-
ne/ przeciw Aryanom księgi napisał/ o s.
Troyce/ktore temuż Cesarzowi/ktory go
wygnal/osiłrowal: w nich dowodnie po-
kazując/iz Syn jest iednoistotny Oycu: a
iz Bogą w Troycy iedynego/ słusnie we-
dle prawdy Katolickiej y pisma s. wy-
znawa kościół s. Apostolski.

A będąc na onym wygnaniu we Frygi-
ey/na Synod do Seleucyey/ktore miasto
jest w Isauryey/ z inemi Biskupy/za rosta-
żaniem Cesarza Constancyusa Aryanina/
zawieszony był. Na ktorzym/ Aryaniskim
Biskupom mocnie się sprzeciwil/ fałse ich
rozbił. A po Synodzie do Cesarza po-
stem się uczynil/wrocenia się na wygnanie
od niego nie bojąc/y prosił go w Cärogro-
dzie aby mu dysputacyey z Aryanym do-
zwolil. Czego gdy nie vprosił: pismem
troim/ wolnym bärzo y ostrym ięzykiem
grzechy y niewierność páná onego karal.
Zowie go Antychrystem y gorszym niżli
był Nero y Decius y Maximianus/ y inni
poganscy okrutnicy. Podziwienia wielkie

go rzecz godna/gdy w ten czas/ine Kato-
licki Biskupy/y swoje niektóre sobie prze-
wne Aryanym wyswieceł y trafil: Hilaryu-
sz o one słowa nie tylo nie wygnal: ale go/
za rada swoich Aryanow/ ktorzy się iego
nauki y mocy w nim Boskiey bali/ do Pi-
ktrawu/na iego Biskupstwo przywrocil.

Z wielką go radością wshyká Gallia/a
zwlaszcza Katoolicy przywitali: iz się do-
nich wedle słow Hieronyma s. iako z wy-
graney woyny nad heretyki wracal. A be-
dząc dlugo na onym Biskupstwie/ prawie
wshyká Francya oczyścił: y od Aryanst-
go błedu/nauka/pisanim/y praca/a niebe-
spieczestwem swoim w rozmaitych z he-
retyki woynach wyswobodzil. Pisma ieg
s. Hieronym tak chwali/ iz o iego prawey
y Katolickiej nauce/we wshykim czel-
niká vbespiecza. Z nich Augustyn s. prze-
ciw heretykom Pelagianom świadectwo
bral/ y iego pismem nauki Katolickiej
bronił. S. Hilare^o wznem był on nasz wiel-
ki s. Marcin Biskup Turoński/ktory wyso-
ką swiętobliwośćią swoją/ mistrzowi
swemu sławy przyczynil: iz się iego szkoły
owoc tak wielki na nim pokazal. Umart-
w Piktrawie roku p. 369. vspokoivshy ko-
ściół swoy/ y prawie wshyká Francya od
Aryanstkich iadow wyzwolivshy. Wielki-
mi cudy y po śmierci p. Bog go wstawil:
ktore Fortunatus we 200. lat po nim na roz-
Biskupstwo wstepiacy/heroce wypisal.

Nauka s. Hilaryusza o niektórych artykułach/ na ktore ka- cerstwa dzisieysze biia.

Jest zacny y wietry Doktor Kościelny/ ktorego
Augustyn s. na podparcie nauki Kościelney v-
zywail: godziło się tu przytoczyć/ iako on vczyl y trzy-
mal/ iak dawny y starym/ y tak świętym będąc. A
byś poznal wietny Cytelniku/ s. Kościół s. Rzym-
ski starodawna Apostolska wirta/ y od świętych o-
cow podana nauka trzyma. A żebyś się vmiat od tych
nowych/ niestwornych/ y swowolności życia rospu-
stnego pomazanych nauk/ wstrówać.

Naprzod/ wyznania Troyce s. y przedwieczności
Syna Bożego/ y iednoistności iego z Oycem/ mocnie
bronił/ y o tym księgi de Trinitate napisał libras 12. A
ola tcy nauki/ wygnanie y wielkie od Aryanow prze-
śladowanie cierpiat.

O pochodzeniu Duchá s. od Syna/ iak iako y od
Oycá/ twierdzi lib: 2. y 8. de Trinitate. Mieniac:
iz Duchowi s. pochodzić od Oycá/ y biac od Syna/
iedną rzecz jest. Bo wshykto co jest Oycowskiego/ toż
ma y Syn.

O przenachwałebnietysym Sakramencie tak trzy-
mal/ iz w nim jest żywe y przyrodzone ciáło Páná y
Bogá naszego Jezusa Chrystusa: a pozywając go/
prawie y przyrodzenno/ y rzeczywiscie go pozywamy/
acz pod zakryciem y osobami. Bo tak mowi lib: 8.

de Trinitate. Jeśli prawdziwe słowo stało się ciałem: y my prawdziwe słowo ciáło/ w potrawie Pán-
stkiej przyjmuiemy. Ten przyrodzenno w nas mieszka/
ktory przyrodzenie ciáła naszego nierozdzielnie/ sta-
wshy się człowiekiem na się przyial: y przyrodzonego
ciáła swiego/ na przyrodzenie wieczności pod talem-
nica nam wdiela/ y z ciálem ie naszym złącza. A tak
jestesny iedno: Bo y w Chrystusie Ociec jest/ y Chry-
stus jest w nas. A na drugim mieyscu/ w tychże księ-
gach: O prawdziu/ powiada/ ciáło y krew (Chry-
stusowey w Sakramencie) wapienia żadnego nie
máš. Bo wedle słow y świadectwa Pánstkiego/ y we-
dle wiary naszej/ prawdziwe ciáło jest/ y prawdziwa
krew jest: gdy to bierzem/ to się stáie iz my jestesny
w Chrystusie a Chrystus w nas. Izali to prawda nie
jest? Niech temu to nieprawda będzie/ ktory sobie
Chrystusa Jezusa/ za prawdziwe^o Bogá nie ma. Jest
on w nas przez ciáło/ y my jestesny w nim y z nim:
to co jestesny/ w Bogu jestesny.

O Pieterze s. trzymal/ iz jest fundamentem y opoka
Kościelna. Bo in Matth: can: 16. tak mowi/ do s.
Piotra rzecz czyniac: O szczęśliwy fundament Ko-
ścielny/ takim nowym nazwiskiem/ y godna opoka
iakięgo budowania/ ktora piekielne práwo/ y brany

iego/ y

I.
O przed-
m. no-
ści Syna
Bożego.
2.
O pocho-
dzeniu Du-
chá s. y
od Syna.
3.
O praw-
dziwym
cielu Bo-

sym na-
kr. in-
Natura
licen-

4
O Pro-
s. swi-
chno-

ist opaka tego y wszystkie zamki śmierci kruszy. Toż twierdzi na fundamencie Psalm 131. iż Piotr S. jest pierwszy wyznawca Syna Bożego: fundament kościoła y wzrost królestwa Bożego niebieskiego y w ziemskim sadzić niebieski sędzia. Toż mowi na Psalm 143.

5. O mocy tego Piotra S. tak naucza in Matth: ca none 16. O błogosławiony wzrost niebieski / na którego wola / klucze do wiecznych pałaców dano są: którego ziemski sąd / poprzedza on niebieski / iż to co on zwiąże albo rozwiąże na ziemi / też ma moc na niebie.

6. O przyczynie świętych y wywołaniu ich / tak naucza na Psalm 124. gdzie Dawid S. mowi: Góry około miasta Bożego / a Pan w okolicy ludu swego / wyklada góry byc święte Boże / tuż w Panie są smone / y Anioły Boże / z których miasto / to jest kościół Boży obroniona: gdy tak mowi: Nie schodzi tym / którzy stać chcą na straży świętych / y na obronie Aniołów: bo mowi: Góry około mego / y Pan w okolicy ludu swego. A miay: A żebyśmy nie rozumieli / aby nam miała być pomoc z Apłostolow / albo z Pątryarchow y Prorokow / albo rączy z Aniołow / którzy kościół straża obrotczyli: przydano jest / iż Pan w okolicy ludu swego / nie y na wielki. A na Psalm 129. mowi: Sa duchowie / na posługę posłani tych / którzy biora dziejstwo zbawienia: acz Pan Bog wszystko wie co czyni: ale dla krewkości nasy / żebyśmy mogli y wprosić y zaśluzić: potrzebuem duchowney przyczyny y posługi ich.

7. O wolności władzy wolej nasy / na Psalm wto-

ry tak mowi: Każdemu z nas / powiada / dał Pan Bog wolność w żywocie y w synach / żadney nie wolej na oboie niekładać. aby nikogo z przyrodzenia tego albo dobrego / zakon nie niewolił. Ten który nas na dobrowolne wywołanie błogosławieństwa swego stworzył / wysługe nam y pomnożenie w niewinności y w wieczności żywota postanowił. A co by za zapłaty y cię / z niewolom dobroć była godna: gdyby z tym być przezwolenie także nikt nie mógł? A tak dobrym być na wola dano / żeby dobroć zapłaty na bywała y wolności.

O wytłumaczeniu pisma S. in Psal: 133. tak mowi: Mowi tłumacz mech mowi co chce: my na staro dawnym y wietym przekładaniu pisma przedstawiamy.

O wykładaniu pisma S. tak recyl / lib: 2. de Trinit: iż go nie każdy wedle głowy swej wykladać ma. Do na tym powiada / jest heretyctwo / gdy kto w rozumie pisma pobladzi: y nie pismo / ale wyklad pisma kacerstwo rodzi.

O heretykach tak trzyma / i pismo za sobą / ale ile rozumiane przywodzi / lib: 2. ad Constan: August. tak mowi: Pomni iż żadnego heretyka nie masz / któryby tak nie klamał / iż tego bluźnierstwo z pisma wzieł. Stad Marcellus słowo Boże czytać / o heretykach z piwie Bozym nie może. Także Photynus / c. wszyscy pismo bez rozumienia w wściech mają / y wiary bez broni. wiary wesa. A pismo nie w czytaniu / ale w rozumie: nie w odśpieniu / ale rączy w miłości jest.

8.

Oprzekładaniu pisma

9.

O rozumieniu pisma

10.

O heretykach

Każdy heretyk z pisma

Heretycy wiary nie mają

XV.

Januar.

Stycznia.

Mart: R.

10. Janu.

Żywot Pawła S. pierwszego pustelnika / napisany od Hieronyma S. Epist: 21. Żył około roku Pańskiego / 298. wyszedł z ciała roku Pańskiego 343.

Szytkim pustelnikom przodem y powód był / Paweł z Thebaidy pierwszy pustelnik. Ten za czasu Cesarza niewiernego / przesładownika y morderce wielkiego Chrześciańskiego krwie / uchodząc nie tak śmierci / jako ciebiego a wymyślonego katowania (którym przewleczać / konanie / rozmaitości mordowania / tu niecierpliwości przywodzili wierne Boże) mając bogate imienie / zechciem swych rodziców pozostać / gdy wydal / za mąż siostrę / która jedne miał: w pięćdziesiąt lat swoich / udał się na puste miejsce / aby krom bojaźni mógł w wierze świętey żywota swego dokonać / y cało ią P. Bogu z niepokalaną duszą oddać: żeby też na miodliwe y rozmyślanie dobrodziejstwa Bożego / wolny czas / y miejsce spokojne mieć mógł. Był młodzieniec dobrze w Greckim y Egipskim piśmie wczony: pokora serdeczna / y miłością gorąca ku Bogu ziety. Przez niektóre czas doznawając sam siebie / iesliby mógł on żywot na puszczy wytrwać: wracał się często do domu / do siostry y zięcia swego: ieszcze się nie śmiejąc

na wieczne osiorocenie w pustyni puścić: aż gdy niechuc y zdradę po zięciu swoim poznał / iż go poganił / jako Chrześciańską / na śmierć / dla niedzney majątności / która śmiercią jego przypaść nań miała / myślił: znając po tym nieprzyjaźni / od którego się powinien y krew poprąwionej żywłości spodziewał / w głęboką się pustynię udał.

A idąc dalej a dalej / trafił to miejsce / gdzie z starodawną fałszywą myśla taiezmnie kowano: gdzie był sklep w skałe wykowany / y inne komory / które się wielkim a galezystym palmowym drzewem pokrywały. Miał y wodę żywą iastlinia ona / której strumyszek tamże ponikał / dalej z iastlinie nie wyciekając. Gdy to miejsce oglądał / Boga pełny młodzieniec / porozumiał / iż mu to Bog mieśkanie nagotował: aby w nim w pokoju chwałac święte imię / na bogomysłności żywota dokonał: a na świat się / który w sprośnych grzechach / baktwanom służąc / bluźnił Boga prawego / a wolney służby jego nie dopuścił / wiecey nie ukazywał: a oczu y vsu swoich / od tak nieznosnych rzeczy uchronił. Wspomniak

sobie na

Zdradzi się cia Pa-
nla S.
przecim
temu.

Paweł f.
Heliáš
naślado-
wnik.
I. Reg: 19.
Roku Pán-
skie 253.
ścisł pu-
stelnicy
żywot,
miał na
ten czas
lat 23.

Iako dlu-
go wiński,
ni prze-
mieskal
Paweł f.

Mysl f. An-
toniego,
iako by na-
den nie
było.

sobie na Heliáša / który przez taką przy-
czyne na pustyni wchodząc / śmierć sobie
różny obierał / a niżli na rozsypanie ota-
rzu Bożych / y skrocenie części Bożich pa-
rzyć miał. A myśląc iakoby bez wiadomo-
ści ludzkiej wyżywienie y odzienie mogli
mieć: wyrzał na palmie owoc / który da-
teli zowią: przestane / powiada / na tym
obroku: wszak nie samym chlebem ży-
wieć żyw: czego nie doje ciało / duszonym sie
pokarmem / na którym mi schodzić nie mo-
że / nagrodzi. Owo y wode / prawy / Bog
mi ku ochłodzeniu przadsil. Jesli dłużey żyć
bede / niżli sie ta suknia zedrze / moge sobie
z palmowego listu inną wdziać. Niechże
tu położy głowę moją. y zwróci gorącym
sercem: Boże Heliáša y Janá Chrzcicie-
la / pierwszych żywota takiego mistrzów:
bądź przy mnie / a przymi mi osierocię-
go w obronę twoją / weźmi mnie z Anioły
twoimi uczestnikiem chwały twojej / tu na
ziemi / w duchu czystym / y niepokalanym
ciele: straż twoją y strzydła twoją nie od-
dalay odemnie. Takimi y inymi sie rozmo-
wami ciesząc / postanowił / do śmierci iuz z
oney iaskinie nie wychodzić. A był tam aż
do sta y trzynastu lat żywota swego.

Takie iego tam życie / modlitwy / y zabá-
wy / y bogomyślności były / wiedzieć si nie
może: na dzień sie to sądny pokaze. Nie-
chcąc P. Bog takiego starbu przed swiá-
tem zataić / chcąc cnoty iego y cierpliwość /
nam wszystkim ku przykładu / obwieścić / y
na lichtarzu te świece postawić: przepu-
ścił taką myśl na sługe swego drugiego An-
toniego / na on czas pierwszego w wiado-
mości ludzkiej pustelnika: iakoby naden
nie było doskonałego slugi Bogu. A usły-
wał głos k sobie mówiący: Jest iny dosko-
nalszy niżli ty. szukay go na puszcy / bo go
nawiedzić y poznać masz. Na ten głos s.
Antoni przedkło sie porwał / siedł gdzie go o-
czy niósł. y sprawa a wodzem Duchá s.
nalazł one iaskinię / w której sie był zam-
knął Paweł s. zakolące / nie słyszy nic: otwo-
rzyć nie chce / ten który przez kilá dziewieć
dziesiąt y daley lat człowiek nie widział.
Aż głosem wielkim z płaczem Antoni s. po-
cznie go prosić / mówiąc: Ty wieś krom
jest / y po com przyśledł: boć ten obia-
wił / który mi cie szukać kazał. czemu oczu two-
ich godzien nie jest / wszakże kolatać nie prze-
stane / aż mie puścisz: bych y w tych dzwi-
skónac miał / nie odeyde aż cie oglądam.
wždy mie umarłego pogrzebieś. Na ta-
kie słowa otworzy mu / mile sie własnemi

imiony swymi przywitaia / a oblapią / Bo-
gá za ono spolne poznanie wychwalaiać.

A rzecze Paweł s. po cóś sie tak daleko
strudził: wytrzales zgrubiałego stárcá / y te
stare członki / które sie wnet w proch rozsypa-
ją. wszakże iżes to z miłości uczynił / po-
wiedz proszę cie / co sie tam na świecie dzie-
ie: iesli iuz pogaństwo kłania sie Bogu ie-
dnemu y Pánu naszemu Jezusowi / wstało-
li przelewanie krwi Chrześcijańskiej: któ-
teraz na państwie Rzymskim siedzi. O-
czym gdy rozmawiaia / krut przyleciał / y
bochenek chleba cały przed nimi położył / y
odleciał. Patrzy dziwniąc sie takie po-
stydze Antoni. a Paweł s. rzecze: iuz pięć-
dziesiąt lat iako mi ten prut po pulbochen-
ku codziennie nosi / a dziś dla gościa przychy-
nił P. Bog obroku / y posłał żywność zo-
nierzom swoim. proszę cie gościa mego mi-
łego / z weselem pożyway / a z drogi tak dą-
lekciey posil ciało swoje. Siadłszy tedy nad
onym żrzedelkiem / w dziękowaniu y w ch-
waleniu P. Bogá / był spor między nimi /
kto on chleb pierwszy w rece wziąć y łamać
miał / y dzielić. Paweł mowil: tyś gość / na-
cie ta część przyjdzie. A on mowil / nie: tyś
jest stary / tobie to przystoi / niech mam z
reki y błogosławieństwa twojego ten obrok
Bogá twojego. A tak sie długo częstuiąc /
chleb na poly rozłomili y iedli / y wody sie
oney nachyliwszy z samey rzeczki napi-
li. Cała noc one na modlitwie y chwaleniu
Pána Bogá / y świętych rozmowach stras-
wili: skoro słońce wschodziło / rzekł Pa-
weł ku Antoniemu: Wiedzialciem ia / brá-
cie moy miły / żeś ty na tej pustyni mies-
kał / y miałem ci spolnego towarzystwa po-
moc: lecz iuz koniec żywota mego y zesch-
cie z tego świata przychodzi / abych z Chrystu-
sem był / czegoś zawždy czekał y pragnął:
ciebie dla tego tu P. Bog posłał / abyś mie
pogrzebił / a te ziemie ziemi oddał.

To słysząc s. Antoni / rzewno płakał: y
prosił go / mówiąc: ziednay mi to y Pána
swego / abych z tobą pospolu umarł / a to-
bie to warzyłem na te drogi zostal. Nie-
(powiedział Paweł s.) nie patrz co tobie /
ale co drugiemu pożytecznie jest: ieszcze cie-
bie dla bráciey zostawić chce P. Bog / abyś
im náuka y przykładem / do zbawienia był
powodem. Nie mieszkay a biegay po ten
płacz / który masz od Athanázego biskupa /
żebyś im to moje ciało ku pogrzebu pokrył
bo niewiem iesli mie żywym zastanieś. To
słyszac Antoni / a dziwniąc sie kromu o-
tym płaczem powiedział: z pokora go y z

płaczem

Niechciał
Paweł s.
aby był s.
Antoni
przy śmierci
cięgo.

plączęm pożegnawszy / y rece iego y oczy
całowawszy / po płaszczy pobieżał. Co nie
dla tego uczynił Paweł s. żeby o przykrycie
ciała swego (które tak wiele lat plecioną
z palm rogoża pokrywał) staranie miał:
ale żeby go boleści / swym konaniem / nie na-
karmil. Antoni s. przedko biegał / y przyjdzie
na swe miejsce: pyta go bracia: gdzieś
tak długo był oycze? A on nic nie rzekł / ie-
dno: Biada mnie grzesznikowi / który fał-
szywie się pustelnikiem y mnichem zowie:
widziałem Zeliassá / widziałem Janá ná
puszczy / widziałem Pawła w ráiu. Chęć
co wiecey wiedzieć / pyta go: co to jest po-
wiedz nam? A on: czas mówienia / czas
milczenia / rzekł: płaszczy na się wzięwszy /
nie nie odpoczywając / y nie iadłszy pobie-
żał: Pawła było na myśli y na oczu mając.

Duże Pa-
wła s. nie-
siona w-
niebo wi-
dzał An-
toni s.

Ciało Pa-
wła s. po
śmierci s.

Nazajutrz gdy droge konał / wyższał
miedzy chory Anielskimi / w Proroctim y
Apostolskim pocie / duże Pawła ponie-
siona w niebo: y padłszy na ziemię / pro-
chem głowę posypując / płakał a wołał:
Czemu mnie tak Paweł s. towarzyszył miły
opuszczasz? czemuś mnie nie pożegnał? tak
nierychłom cie poznał / a takem cie rychło
stracił. Z wielką potym przedkością do iá-
skinie przybieżawszy: znalazł ciało Pawła s.

tak iako ná modlitwie przykładał: z prostą
głową / y z rękoma podniesionemi ku nie-
bu. y mniąc aby ięszce był żywy / przy-
stąpiwszy / ducha nie baczy / płaszczy ony
pokrył / Psalmy y Żymny wedle zwyczá-
u Chrześciańskiego śpiewać pocnie: o
pogrzebie myśli. A iż był morytki prze wiel-
kie kwapienie z sobą wziąć zapomniat: z-
dała mu się wielka trudność y żalosc. A
plącząc nad onym ciałem: coż mam czynić /
Panie moy / mowił: trzy dni chodzenia po
morytkę: niż z nią przyjde / boie się aby ciał-
ta zwierzę nie stargal: tu mieszkając nie
nie sprawię: wole tu przy strażi ciała re-
go umrzeć / jeśli mie nie wspomóżesz. Ná
te modlitwe posłał P. Bog dwu wielkich
lwów / którzy przed ięg oczyma doł dosta-
teczny wygrzebli. W którym go wczciwie
pogrzebłszy / do domu się do swych bracię
wrócił: y wszystkie rzecz dostatecznie opo-
wiedział. A suknią z liścia palmowego iá-
ko testamentem oddany śarb / y wielkie
dziedzictwo / Antoni s. sobie wziął: y w
takiej iá cenie miał / że iey iedno dwakroć
do roku ná Wielkanoc / y Świątki wzy-
wał. ná część y chwale Oycu / Synu / y Du-
chu s. iedynemu Bogu / któremu poklon-
ná wiek wieków. Amen. Żył lat 113.

rykomá w
niebo pod-
niesione-
mi.

Śpiewanie
Psalmon
przy po-
grzebie.

Lni suk-
niá s.
Pawła.

Obrok
ducho-
wny.

Ołozę nápomínánie s. Hieronymá / którym ten
Żywot wypisuiac rzecz swote zamyka. Spytam
tych / powiáda / którzy tak wiele imion máia / tak py-
sne budowánia / tak bogate odzienia / tak rokoszne v-
zywánia: co macie nád tego stárcá? Wy z słoty ch-
lubkow plicie / á on się garscia wedle potrzeby wo-
dy nápił. Wy w sukniach złotem przeplatanych cho-
dzićie: á on y sukniey nappodleyšego slugi wášego
nie miał. Wy tak wiele rokoszne wzywacie: á on ná
chlebie / który mu król nosił / przestawał. (y był żyw-
iako y wy / á podobno dłużey / y w lepšym zdrowiu.)
Lecz z drugiey strony: on wiele ma nád was. On w
tegoży do niebá: á wy we złoćie do piekła. On śarty

Chrystusowey / to jest niewinności / która wiał ná
Chrycie s. w nágości swey nie stracił: á wy tak bogá-
co przybráni / obnázeni z mey testescie. On w prochu
pogrzebionym leżac / wstanie w wielkiej chwale: á
wy z groby wášemi tak ozdobionemi wstaniećie ná
ogień wieczny w nieślawie. Nie tracie ále y tych bo-
gactw które miluiećie: w złote suknie wwić trupow
prześcićie. Żali zgnieć ciało iedno w iedwabiu nie
może: y w smutku á w płaczu / pyše swey czynić dosyć
chcećie. Proše cie / Czytelniku / wspomni ná grzesne-
go Hieronymá. Któremu gdyby Pan Bog dał obie-
tać: wolałby suknie Pawłowe z wysługa iego / á ni-
żli Erolawskie odzienie z potępieniem ich.

Żywot y mecenstwo Cyriaká / Smárágdá / Lárzá / y

innych: nápisany od Rzymskiego kościoła pisarzow / ná on czas ná to wy-

sádzonych. Do ich dzieiow przymiesháne jest mecenstwo s. Márcellá Papieżá.

Żyli okolo roku Páńskiego / 300. Wspomina to mecenstwo Opratus

Mileu: lib: 2. contra Parm. y August: epist: 163.

XVI.
Ianuar.
Stycznia.
Mart: R.
16. Ianua.

S A czasu onego / gdy się z Afry-
ki wrócił Márymian do Rzy-
mu: kwoli Dyoklecyanowi /
ku pámiatce iego imienia wie-
czney / ciepłe láźnie / ábo ciepłi-
ce budowác poczał. Ná te tak wspaniałe
Cesarstie / y páná wšyrtkieg swiatá pála-
ce / z nienawisći ku Chrześcianom / kto się
iedno Chrystusowym slugá być ozwał /

káždego iako ná gárdło / do oney robory
wiecznym niewolnikiem potepił. Był ná
on czas w Rzymie bogaty y zacny czło-
wiek / Thrasón / wierny y dobry Chrześcia-
nin. Ten widzac wielkie wciázenie Chrze-
ścian / mecenmiki one z máietności swey
żywnościá tájemnie opátrował / przez ty-
iako swe sprawce: to jest przez Żysyni-
sá / Cyriaká / Smárágdá / y Lárzá. O czym

gdy się do-

gdy się do-

Gdy sie dowiedział Rzymiski Biskup / Zyzynius / y Cyryak / uczynil dyakon / Rzymi-
skiem. A czasu iednego / gdy zywnosc me-
czennikom w nocy niesli: poimani sa od
poganstwa: y kazano im pod straza cie-
sko robic / y piasek nosic z daleka. Byl z
nimi poimany barzo stary glowiek Satur-
ninus: ktory prze starosc robic y nosic o-
nych ciestkich brzemion nie mogl. Zyzyni-
us y Cyryakus iz byli mlodzy / tedy y swo-
ie y iego brzemie nosili. Potym kazal sta-
rosta Laodycyus Zyzyniusa przed swoy-
sad stawic: y poslal pon Apronianu. Kto-
ry gdy go prowadzic mial / ogarnela ich
swiatlosc: a glos byl slysan: podzcie blo-
go stawieni Oycu mego / wezmiecie kroles-
stwo zgotowane wam od poczatku swia-
ta. tedy sie Apronianus zlekl: y wpadl do
nog Zyzyniusa mowiac: przez tego Chry-
stusa / ktore opowiada / prosze cie / chciey
mie rychlo ochrzcić: abych byl uczestni-
kiem twej korony. A tedy go godziny na-
uczyl y ochrzcił: y poslal do Biskupa / aby
go bierzmował. A tam poswieciwszy ol-
tarz / wshytym dal cialo y krew Pana na-
szego. Tegoz dnia staneli przed starosta. y
wotal Apronianus: czemu sluchacie dy-
blow / a tak slugi Boze meczycie: y poznal
sedzia iz jest Chrzescianinem / y sciac go
rozkazal. A Zyzyniusa dyakona y onego
Saturniusa starca meczywszy dlugo przez
dni czterdzieści / mieczem takze stracil. ciaz-
la ich Thrason wzciwie pochorwal: Przy-
krozych mace dwa sie żołnierze na wzrotili /
Papius y Maurus. ktore potym tenze se-
dzia tak dlugo tymi y basalyki bic kazal /
iz tamze skonali.

W corku
Cesarza
Dyokle-
ciana czart
wstapil.
Cyryak dy-
akon Rzym-
ski cudi
czynil.

Po niemalym czasie / w corku Dyokle-
ciana Cesarza Artemia czart wstapil / y
strodze ja meczyl. O to sie tak barzo ociec
zafasowal / iz y iesc niechcial. A Cyryak
dyakon w wiezieniu dlugim prawie zas-
pomniany / cudi czynil: alepe oswiecal / y
wiele niemocnych leczyl. Tym czasem on
dyabel barzciey iesze dziezy corks Cesar-
za poczal. A przybiezal do niey Cesarz / y
wshytly wolaiacego przez nie czarta: Jesli
tu nie przydzie Cyryakus dyakon / nie wy-
nide. A wnetze poslal pon do wiezenia
Cesarz / w ktorzym byl morzony / wespól z
Largiem y Smaragdum. Gdy przyshedl /
prosil aby nawiedzil corku iego. A wshed-
szy do niey / rzecze: w imie Pana naszego Je-
zusa Chrystusa / rozkazuię abyś wyszedl
od tey niewiasty. A czart rzecze: chcefli
abyś wyszedl / day mi inne naczynie w kro-

rebych wstapil. Rzecze Cyryakus: mo-
zesfli wstapic w cialo moje: Odpowie:
Nie moge / bo iest zamienione zerofad y za-
pieczetowane. Rzecze Cyryak: w imie
Pana naszego Jezusa wkrzyzowanego / wy-
nidez / aby ona byla czystym naczyniem Du-
cha s. A zawola na Artemia: wierz w
Boga Oycu wshchmogacego / y w Syna
iego iednego Jezusa Chrystusa Pana na-
szego. Zawola czart: O Cyryace / iesli mie
stad wyrzucisz / musisz do Perszey za mna.
Rzecze Cyryak: Wynidez w imie Jezusa
Chrystusa. Wyszedl. A Artemia zawola:
Przez toz imie Jezusowe poprzybiegam
cie Cyryaku / abyś mie ochrzcił. Bo ia wi-
dze z daleka Pana tego / ktorego ty opo-
wiadasz. A trzymajac rece iey Largus y
Smaragdus / podnieśli ja od ziemi: y na-
zaiutrz nauczyli / y ochrzčili przy matce
iey Serenie Cesarzowej. Od tegoz czasu
Serenu wpminala corku swoie Artemia:
aby wiernie w Chrzescianskiej wierze
Bogu sluzyla.

A gdy ono budowanie lasien y palacow
przez dwie lecie y dziesiec miesiecy skon-
czone bylo: Dyoklecyan poczal byc laskaw-
ny Cyryaku dyakona / y darowal mu ieden
dom / y kazal mu wolne zyc w Rzymie.
Co wshytko Serena iego zona iednala.

Po malym czasie / przyiachali postowie
od Krola Perskiego Saporu / do Dyokle-
ciana / proszaci aby do niego poslal Cyrya-
ka dyakona / dla corki iego Jobiey / ktora
strodze czart dziezy. Tedy Cesarz rozkazal
zenie swey Serenie aby prosila Cyryaka /
zeby do niey przyshedl: aby go w ty wyla /
zeby tam do Perszey iachal. Przyshedl do
Sereny Cyryak / y obiecal sie iachac. Tedy
Serenu wyprowadila na te droge s. Cyrya-
ka / wespolek z Largiem y Smaragdum:
daiac im wozy / konie / oktery / y wshytke
potrzeby. Ale Cyryak gdzie ziemia droga
byla / wziawszy kostur / piecho szedl / spiewa-
iac P. Bogu: az przyfli do Perszey. Sta-
nawszy przed Krolem: spytal Krol / ktory-
by z nich byl Cyryakus. Gdy mu Cyryak
wskazano / poklonil mu sie: y prosil aby cor-
ku iego Jobia nawiedzil. Do ktorey skro-
wshedl: zawolal przez rsta panny oney
dyabel: Coz tam Cyryace? A on rzecze: w
imie Pana naszego Jezusa Chrystusa / ro-
zkazuię tobie nieczysty duchu / abyś wy-
shedl / a daley sie w nie nie wracal. Rzecze
czart: odpoczni sobie z drogi / bos sie spra-
cowal. Odpowie Cyryak: Jam tu w imie
Pana naszego Jezusa przyshedl / y nie ie-

stem spra-

W cialo
swe wsta-
pic dozwol-
al czarto-
wi Cyrya-
kus.

Satan Cy-
ryakowi.
Persy gra-
zil.

Artemia
corka Dy-
okleciana
Cesarza, y
Sereny io-
na iego, w
Chrystusa
wstapila.

Sereny, io-
na Dyokle-
ciana, la-
ka Chre-
scianom v
Cesarz ied-
nala.

Cyryaka
Cesarso-
wa do Per-
sey wypra-
mila.

Cyryak
corki kro-
lá Perskie-
go Sátana
wyrzucił.

Iobias cor-
ká krolá
Perskiego
w wierzył
w Chrystu-
sá y ojcę.

Brac pie-
niędzy Cy-
ryak niech
ciał.

Cyryaká
iustitii
go męczeń-
stwo.

stem sprácowány / ále od niego ochłodzony.
Rzecz czart: A wzdym cie przywiódł
gdziem chciał. A Cyryak s. gdy baczył iż
pánna bártzo rągana była: padł ná sie-
mie / y płácząc á modląc się / mówił: Ro-
skáżnie robie Pan moy Jēzus Chrystus /
ktoregoś wyznał / ábyś wyszedł. Rzecz
czart: day mi inenacznie. Rzecz Cyryak:
Wynisć káżec Jezus Chrystus Bog z Bo-
gá. A ryczac wielce / wyszedł / po powie-
trzu wolájąc tak: O iáko stráśliwe ro-
imie / dla ktorego wynisć musiał. A była
teyże godziny oná pánna zdrowá. Tedy iey
rzecz s. Cyryak: Corko wierz w Syná
Bożego á zázwdy zdrowá bedzieś. Odpo-
wie: Wierze w Páná Jezusá Chrystusá /
ktorego ty opowiádasz. A náuczył iey wiá-
ry: y ochrzcił iá w wáninie srebrney / pier-
woy wodę przeżegnawşy. A zátym wşy-
tek krolewski dom y Krol sam w wierzył
w Páná náşego Jēzusá Chrystusá: y o-
chrztili okolo czterystá y dwádziesć á os-
sob. Krol dawał wielkie piéniażce Cyryá-
kowi: Ale powiedział / iż my láski Páná
náşego nie przedáiemy. A nie nie wziął.
Chlebá tylo y wody vżywał z towarzysz-
mi milemi / Lárkiem y Smárágdem.
A zmieştawşy w Persyey czterdzieści
y pięć dni / wziawşy od Krolá zálecone
listy / wrócili się do Rzymu. Przyiáł go z
wielką wczéwosćią Dyoklecyan Cesarz /
z żoną swoią y córká: y mieştal z Lárkiem
y Smárágdem w domu dánym od Dy-
oklecyaná / wedle lázien Dyoklecyanowych
Márymian w ten czas wielkie okrucień-
stwo wznowił ná Chrześcian: káżąc ie trá-
cić gdzieby iedno należieni byli. A gniewá-
jąc się ná Cyryaká o siostrę Artemiá: ká-
zał go poimáć / y przed swym wozem z in-
nemi więźniámi Chrześcianśkiemi (ná-
ktoremi swe okrucieństwo / o to tylo / iż w
Chrystusá wierzyli / pokázowal) zwiázá-
nego wieść / gdy w Rzym wiezdział. A
Kárpázemu stároście zlecil / áby Cyryaká
dyákoná / Lárká y Smárágdá skáral / ie-
sliby ofiar bogom czynić niechcieli. A rze-
cz Kárpázys do Cyryaká: zbielales od
stárości / ále wnetze odmłodnieś: ofiaruy.
A gdy niechciał / kázał mu rospuśćzoná z
ogniem smole ná głowę láć. A towarzysz-
hom iego mówił: Ták się wam sştanie / ie-
śli nie posłuchacie. A porwał Krescentyá-
ná / y przed innemi go ciágnąc / bić / y drá-
páć żeláźmi / y bok iego ogniem palic ká-
zał. W teyże mace umárl Krescentyanus.

A náziáutrz Cyryaká / ciágnąc y palic ká-
zał / mówiąc: zmiluy się ná stárośćią swo-
ią. A on wolał: Tegom zázwdy prágnął.
y potym kiymi go y żylámi biąc / gdy nie
wycisnąć nie mogł: ná gárdło go z innemi
skázał: to iest z Lárkiem y Smárágdem.
Szło ná śmierć z nimi innych Chrześcian
meżow y niewiást dwádziesć á y ieden /
ktorezy wşyscy poştináni sá. Tegoż času
Márymian dla wiáry Chrześcianśkiej o-
ne Artemiá siostrę swoię zámordowal.
Kárpázys potráciwşy swięte męcen-
ni / dom sobie v Cesarzá s. Cyryaká vpro-
sił / y ná wózgárdę wiáry Chrześcianśkiej /
tám sobie láźniá y ná niewczéwne rostkóşy
mieysce zbudowal / gdzie s. Cyryak z inemi
Chrześcianý Bogu modly ofiarowal. Lec
iednego času po láźni / gdy sobie dobry
obiád nagotowal / z innemi dziewiętná-
ście towarzyszow ten okrutnik Kárpázys
támże zaráz padşy nagle umárl. A co
się Márcellá Papieżá dorycze: ten wsta-
piwşy ná stolicę Rzymśką po Márcelli-
nie / doczetáł pánowania w Rzymie Má-
rencyusá okrutniká / ktorey się wielkiemu
Konstantynowi sprzećiwil. Ten ná przod-
ku gdy widział wielką liczbę Chrześcian
w Rzymie y indziej / zmyśláł się być Chře-
ściáninem / y ludzkość Chrześcianom po-
kázowal. Ale przedko się odkrył / w zło-
ściách y nieczystościách y okrucieństwach
brodzac. y gdy się dowiedział iż w Rzy-
mie dwie nabożne y bogáte niewieście
wiáre s. náklady swemi podpierały: Bo
Priscillá cmyntarz ná drodze Saláriej
bogáto zbudowálá / á Lucyná wşytkę
máietność swoię kościolowi oddálá: ro-
skázał Márcellusowi Papieżowi / ktorey
im do tego powodem byl / bogom ofiáry
czynić y biskupstwo złożyć. Czego gdy v-
czynić Papież s. niechciał: potepil go do
pospolitey stáyniej: áby tám bestye opá-
trowal. Gdzie w wielkim smrodzie y pra-
cey dziewięć mieśiecy przemieştal. áż iego
klerycy y ksiéżá ná nim się vzáliwşy /
stámtąd go wzięli / y w dom Lucyny gdzie
się wşyscy ná nabożenstwo schodzili / w-
prowadzili. O czym spráwiony Máren-
cius / one bestye / oşty / skápy / y wóły wpro-
wádzić do Lucyny do onego w domu iey
kościolá / y opáttrować ie Márcellemu Pa-
pieżowi rostkázał. Gdzie vmorzony plugá-
stwem onym / w Bogu záşnal. Bogu ná-
wyżsemu chwálá ná wieki. Amen.

Smierć Cy-
ryaká, Lár-
ká, y Smá-
rágdá, y i-
nych mę-
czeńkow.
Artemia
siostrę swo-
ię Cesar-
sá dla Chry-
stusá zámor-
dowal.

Már cellus
Papież be-
ştye opá-
ttrowac w
męczeń-
stwie sko-
nal.

Obrot
ducho-
wny.

Hebr: II.
Sławá
miáslá
Rzymskie-
go.

Mestwo
Papieżow
ná miey-
scá rabi-

XVII.
Januar.
Styczeń.
Mart: R.
17. Ianua.

Aktor: 2

Vysłonie
Ewangel-
ey w ko-
ściele, po-
czątek ná
wrocenia
ś. Antonie-
go.
Matth: 19.

Eszce te káznie ábo pálace Dyoklecyaná w Rzy-
mie po wielkiej części stoia/ y iest w nich klastor
Bartuzyanow/ná ktore to á mecennicy Chrystusowi
robili: ktore sie potym y krowa swietych Bozych obla-
ly: okolo nich kilánaście ábo kiládziejstá tysiecy Ch-
rześcian/ potepionych ná gárdlo/ robilo: á dorobi-
wszy/ zapláte/ smierć y okrutne meki tu ná ziemi/ ále
w niebie wiecznie odpoczywienie y sławę bez końca od-
miesli. Nie dáli sie táka niewola od Chrystusa odstrá-
szyć: ále y bogáci Senatorowie Rzymscy/ ná wzór
Moyzesa/ woleli z niewolniki enami robić/ y między
ludem Bozym wzgardzonemi być: á niżli w páństwie
y rostkossy doczesney/ z grzechem y wtráta dobré niewi-
domych/ zostawiać. Jáko cie mam sławie swiety y dłu-
wnie od Bogá wieczony Rzymie: A to twoie dostoy-
ność y szczęście wyczytać może: w tobie y proch wysy-
tek/ po ktorym depceś/ krowa meceniska polany iest.
Jáko przy głowie swiatá wshytkiego/ y przy obecno-
ści Cesarzow nawiecey ludzi mieškáto: ták sie też tá-
mawiecey Chrześcian náydowáto/ ktorzy sie Papie-
szow swietych náuka y przykładem do mecenistwa po-
sílali. A ci mili Papiezowie/ sercá im nie pšováli/ ále
przed owcami swymi idac/ á wilkom sie stáwiac/ roz-
dzierac sie zębami ich y mordowac dawáli/ vmierac
iac á owce swoje: iś poczawszy od ś. Piotrá/ áz do
Sylwestrá/ między trzydzieści y trzemi Papieźmi/ o-
krom iednego ábo dwu/ żaden w swym lożu nie w-
márl. Wielkie mestwo/ gdy ná ten cel/ goście z dólá
bitia/ żołnierz ná miejsce zabitego nástepuie. Wie iś
pewnie zginać ma: á przedśie ná rozkazanie hermá-
skie/ áby sie rzad nie targał/ dnie. Tákim sie mestwem

successya kóściółá Bożego záleciłá y ták droga testu iś
strumienimi krowe do nas plynela: á żadnym tyráni-
stwem rozzerwac sie nie mogla. Nie dziwicie sie stolico
ś. opoczystego Piotrá/ iś ták długo stois/ boś ná ták
glebokich y drogich fundámentách osádzona iest.

2. Tego sie iśszce zámilczec nie godzi: iś tego ś. Pa-
pieśá Márcellá mecenniká/ náydwie sie list/ do An-
tyocheniskiej prowincye/ w ktorym sa te słowa: Jesli-
ie wászá stolicá Antyocheniska/ ktora niegdy byla pier-
wszá/ Rzymiskiej wstąpiła: tedy nie máś żadney/ kto-
raby iey podlec nie miála. Do ktorey wyslyscy Biskup
iáko do głowy/ wedle Apostolskiego/ y ich nástepni-
kow postanowienia/ kiedy chce y kiedy potrzeba/ wcie-
kac sie y áppellowac máia. áby stad mieli obrone/ skad
teś máia náukę y stáwienie. A miżey: Ciz: zá nárch-
meniem Páńskim/ postanowili (to iest Apostolowie)/
áby żaden Synod nie byl/ o kromi szwolenia tej sto-
lice: á żeby żaden Biskup nie byl sadzon/ iedno ná po-
rzadnym Synodzie/ moca stolice Apostolskiej ze-
zwány. Bo wshytkie sady okolo Biskupow/ y wiet-
szych rzeczy kóścielnych/ moca stolice Apostolskiej
spráwowac sie y kóniecz máia. Te sa słowa tego ś.
mecenniká. Mówe tu potwarco heretyku/ iś Papie-
zowie z hárdości pśeloznistwo sobie nád kóścióły
prypisáli. Jákim wshydem temu ś. mecennikowi/ te
niebożność y fałsz przyczytac możes: Ten ktory pra-
wdziwa czíta choćayie swiećka/ y żywotem y zdro-
wem swoim dla Chrystusa wzgardził: tedyby prósnyc
y fałszywey sławy/ w stáym bestye opřáwuiac/ y ich sie
śmierodem morzac/ prágnać/ á táka rzecz nieprzystojna
z grzechem bráćby przed sie miat?

Concilio
Tom: I

Przełoż
Rwoko
skiego k
ściółá

Zywot ś. Antoniego pustelniká/ wypisány przez ś. Althá-
názego wielkiego. Żył okolo roku Páńskiego/ 324.

Antoni Egypcezyanin/ wycho-
wany v zacnych rodzicow w
pobożny y Chrześcianskim cwi-
czeniu/ z dziecinstwa wysokich
cnót nasienia po sobie pokázo-
wał. A bedac osierocony smierciá rodzi-
cow swoich/ wespolet z siostrá máluczká/
ledwie pulcoká gospodarstwa pilnuic/
wspomniá iáko zá Apostolow imioná
przedáiac Chrześcianie/ pieniadze do nog
Apostolskich przynosili: y to sobie mile ro-
zbieráiac/ wšedl do kóściółá/ y wshyśkal one
Ewángeliá o bogáym mlodziencu: chce-
ślibyć doskonaly/ idz á przeday wshytko co
máš/ rozdayie wboгим/ á podz násláduy
mie/ á bedziesz miał skarb w niebie. Ktore
słowa ták przyiá/ iáko by ie Pan Jezus do
niego sameś wlasnie rzekł. A bedşy do do-
mu/ siostrę opátrzywoşy/ y przyiáciolom
odleciwoşy: máietność swoia wshytká ná
wboğierozkářowal: y poczáł kóřtowac ży-
wotá pustelniczego/ czesto sie ná mieyscá
osobne do iednej stárcá/ ktory nieiáka mu
droge do tego swym przykładem wkázo-
wał/ skradáiac. gdzie postem á wstáwiczná

modlitwa y nocnym wstawaniem ofiáre
Bogu czyniac/ przemieszkwal. O káimkol-
wiek pobożnym/ y swiętobliwość iáka
żywotá prowadzacym wshyśkal/ ták biez-
zał/ iáko pšęgoła/ miód cnót rozmaitych z
káždego kwiećcia zbieráiac. w wielkie sie
náuki y kšiąg czytania nie wdawal: iedno
co z písma swietego wshyśkal/ to ná pámiez-
ci/ iáko ná wyrytym kámiennu chowal/ á
wypelnic wnerze chciał. Kiegi swoje zwał
wshytek swiát/ y kážde namnięysze stro-
zenie. Bo w nim dobroć/ wšechmocność/
y bogáctwá Bóskie/ poznac y wyczytac
mogł. Żywność sobie wyrabiał: nigdy
przed zachodem slonca nie iadł: chlebá y
wody miernie vżywal/ drugoy áz doczwór-
tego dnia pokármu cielesnego czekał: go-
racym sercem Bogá miluic/ nieprzeřtán-
ná modlitwa czynil. Gdy sie w takiey kó-
le mlodziencet ś. cwiçzył: oburzył ná sie
strogosć nieprzyiáciol duřnych/ ktorzy go
od tego przedśiewzięcia/ cbytremit y roz-
zmáitemi pokuřami/ oderwac chcieli.

Náprzod mysl iego targać poczáł/ tym
co iuż byl opuřcił: to iest/ bogáctwá máietno-

ściá/ siero-

Wn iśli
dom. mu
dobrych
pilnosc
Antonie

Kiegi
Antonie
swiát
řstek.

Cwicze-
nie ś. An-
niego
řkolá.

Pokusy
abelřse

kie, y iako
odegná-
ne.

Zbićie An-
toniego s.
od ciar-
row.

Słowa An-
toniego s.
do ciar-
row, iego
śrása-
ych.

ścia/sierocnem siostry máley/zacności
rodu/slawę/pokarmy rostkofnemi. Co czy-
mił/mowiac/ młody a wrodziwy pachol-
ku: szkoda twej wrody y słabectwa: tru-
dnys żywot zaczął/ ciasto twoie rey zbroie
nie znosi: wroc sie a zaziwy tego co Bóg
dał. A on na te słowa iako słup niewzru-
siony/ żywotem y mek sie P. Jezusa bro-
nił/ obietnicami sie iego peronemi ciešyl: a
iako tarcza od rych strzał wiara sie s. zaktła
dał. tak/ że go tym nigdy zranić a osłabić
nie mogli. Począł zaś z iney sie strony ku-
sić/ wielkie nań a nieznośne cielesne żądze/
y zapalenia miecąc/ tak we śnie iako y na
iawoi/ iż pokoiu nigdy nie miał. Lecz postą-
mi y przekładaniem srogich mał piekiel-
nych/ y końcem y rozsypanim w proch ci-
ła swego/ mocnie takie myśli odganiał/ y z-
zelżywością nieprzyiaciela odprawował:
y ty dalej na wietrza sie pustynia wdawał.
Z ktorey chcąc go nakoniec mocą czart wy-
gnąć/ widząc sie być od młodzieńcą pode-
ptanym/ z wielkim woyskiem widomie na
iego chałupkę wderzył/ y tak go środze zbil-
na cieles/ iż za martwego kilka dni leżał: aż
ten ktory mu iść nosił/ po kilku dni przy-
szedł/ mając go za umarłego/ do wsi go
donosił/ y o pogrzebie myślił. Antoni ro-
nocy k sobie przyśledł/ prosił towarzysza/
iż sam chodźcie prze one srogie rany nie
mogli/ aby go ci cho nie budząc nikogo/ za-
razem na ieg miejsce odniosł: aby nieprzy-
iaciel pociechy nie miał/ a z płacu mu ni-
iednym krokiem nie wstepował. Gdzie sie
wrocifowy/ potykać sie z nim ięszce chciał/
y na ręce go wyzywał. A uczynił czart nań
ostatni niażd zebrałszy sie z towarzyszy-
wem y z woyskiem/ w osobie rozmaitych
bestiy/ lwow/ niedźwiedziow/ wilkow/
wieprzow/ psow y bykow/ y inych srogich
zwierzow/ na one iego chałupkę wderzył:
ktora rozprowywszy/ strąszyć go ryki onych
sprośnych bestiy/ y przymierzaniem rozma-
itych śmierci/ począł. A on aż prze one bo-
leść cielesną zbity/ cięsko stękał/ y pod-
nieść sie nie mógł/ wśakże sercem wielkim
nie wstrąsiony na ono woysko wołał: Znać
iż mocy y siły nie macie. Wśak ieden z was
mogłby mie iako iednego robaczka poźrzeć:
ięszce na mie twarzy niemych y nierozu-
minych używacie/ znać ięszcie y bestyey po-
dleyfy. Jesli od Boga mego moc na mie
dana wam iest/ otom iest/ zgubcie/ zatrać-
cie/ czynicie co wam kazano/ ia wam nie w-
stapie. a wiem iż mi nic uczynić/ bez wo-
ley Pána mego nie możecie. Prožno sie ku-

sićcie: znać krzyżá s. a wiara w Pána na-
szego Jezusa Chrystusa/ mocnym mi a nie
dobywym przeciw wam murem iest. Za-
tym iako cma od słońca/ y proch od wia-
tru/ nieprzyiaciele sie rozprowyli y wcieli/
a swiatłość go wielka z nieba nawiedziła/
y chałupkę iego w cale stanela. y bacząc
P. Jezusa przytomnego/ głęboko wzdry-
chając rzekł: gdzieś był miły Jezu/ gdzie-
ś był: czemuś mie na przodku nie pod-
pomógł/ a nie zleczył ran moich: y wstyd-
głos: Byłciem ia tu Antoni/ ałem patrzył
na męstwo y pokanie twoie. Nie boży-
sie/ pomocniká zawždy zemnie mieć be-
dziesz/ y wstawie cie po wśytkim świecie.

To wstydawszy Antoni/ wstał/ y uczul sie
zlezonym y zdrowszym niżli pierwey. A
posilony w Bogu swym/ iako po wielkim
zwycięstwie/ z wietrym męstwem/ y wśa-
niem w pomocy Boskiej/ żywot zaczął/
nie od zwykłych prac nie wpuścziąc/ pro-
wodził. Aż gdy miał trzydzieści lat y pięć/
począł o doskonałych postępach w stu-
żbie Bożej myśleć/ y na taką sie pustynia
wdać/ gdzieby o nim nikt niewiedział. A iak
onego stárcá/ do ktorego sie był na przod-
ku nawrocenia swego wdał/ prosić/ aby z
nim na glebszą pustynia poszedł: żeby sie
od oczu y wiadomości ludzkiej skryłszy/
mógł wolniey rzeczy zbawienne obmyślać
y sroższą pokutę czynić: ale on sie staroś-
cia wymawiając/ pomoc mu towarzy-
stwa niechciał. Sam sie tedy w imie Pána
skie w daleką puszcza wdał. Na drodze/ nie
przesłał go nieprzyiaciel kuśić: misa srebr-
na pod oczy mu podziucił/ aby go łakom-
stwem od zaczętey drogi odwiódł. Ktore-
on wyżrzał/ myśleć sobie począł: skąd
tu to srebro? gościńca tedy nie maś/ pra-
tu a zwierzy tylo przechodzi. A iesli kto rzecz
tak wielką wpuścił/ mógł ia náleść wrocif-
wszy sie. Twoie to śidla śatanie/ rzecze/ nie
zwiedziesz mie: miey sobie swoje srebro
na potępienie. Co skoro wyrzekł/ misa zni-
knela. Toż y drugi raz uczynił/ gdy byle zło-
ta wyżrzał/ od nie iako od ognia wciękał.

Tam tedy na pustyni oney głębokiey/
puszki stare pelne wezow y żmiiow nála-
ży/ w nich sie zamknął: towarzyszą sobie
ziednąwszy/ aby mu chleba y wody raz w
pół roku przynosił. Wezowie y gądzina
ina/ studze Bożemu postapili mieszkańia. a
on towarzyszy w pół roku raz zwierzechu
mu chleb y wode spuszczał: z ktorym y sto-
wá nigdy nie przemowił. Aż przemieszka-
wszy tam dwadzieścia lat/ gdy im daley ty-

Znak krzy-
ża s. prze-
ciw dya-
blom.

P. Jezusa
widział s.
Antoni.

Pociecha
po niezwy-
czajney
woynie s.
dyabły.

Antoni s.
w daleką
puszcza
wdał.

Misa sre-
brna sku-
siony od
ciarń An-
toni s.

Od złota
wciękał
Antoni s.

Dwadzie-
ście lat w

pustkach
na dale-
kiey puf-
czy samie-
den prze-
miejszał.

Wielka li-
czba vs-
niow An-
toniego t.
a czego
ich vsyt.

W porzą-
dku siel-
d, abel-
skich wiel-
kim był mi-
strzem t.
Antonii.

Chytróści
światłskie
yw po-
ciech.

Czego si-
cz. i. r. na-
wiecey boi

Cudów
duch Pro-
rocki w t.
Antonim.
Heretyka-
mii iako się
brzydł.

wiecey slynal/ y wielki poczet tych ktorzy
zywota y cnor i^o nasladowniki byc chcie-
li/ prawie dzwili do niego wylamowali: w-
kazal sie na swiat/ tak zdrowey y wdziez-
ney azupelney twarzyl/ iakoby byl gdzie w
nalepszym chowaniu. A za tym przykladem
pana naszeg porazilowsy sila iego nieprzy-
iaciela na pufczy: ine ludzie przywodzie
poczal do ciasney fortty/ y do onego scisle-
go y swiatobliwego żywota. W czym P.
Bog tak mu poszczescil/ iz poty liczby nie
bylo wzniom i^o/ ktore do wzgardy swia-
ta tego/ do podeptania samego siebie/ do
opuszczania wielkich maiestnosci/ do po-
kuty/ strogosci żywota/ pokory/ cicho-
sci/ y inych doskonalych cnor Chrzeszczan-
skich przywodzil.

Wojny ich z satanem duchowney/ ias-
ko hetman napilniey nauzal. W czym
byl mistrz wielki Antoni s. vmieraiac do-
brze duchowne strzaly y starci satanskie
poznawac/ y w nich ine przestzegac. Po-
wiadal iz z zadnym stanem wierszey nie-
przyiazni nie maia/ iako z Zakonniki/ Mni-
chami y Mniszkami. Na nie nachytrze y
nasubtelnieysze sieci miotaia. A na nie/
gdy sami nie zmoga/ iado wirtuszy y chytr-
szych czartow przywodza. Lecz ktorzy sa
pilni modlitwy y powolania swego/ ied-
nym ie znakiem krzyza s. rosplosyc moga.
A drugie zbytnim niespaniem/ wstawia-
nim/ y ciela z mordowaniem bez miary/ tak
osukawia: ze sobie zdrowie zepowaw-
szy/ gdy zaczeretego nabozenstwa konczy-
nie moga/ abo w rospacz wpadna/ abo
wshytko zgotla opuszca. Powiadal/ iz sa-
tan tak iest slaby wierny/ ktorzym zbawi-
ciel deptac po nim moc dal/ ze sie z niego la-
cno nasmiac/ y krzyzem s. prawie go za-
nos wodziec moga. A nawiecey sie boi mo-
dlitwy/ czucia/ postow/ cichości/ wbostwa
dobrowolne^o wiarowania prozney chwa-
ly/ pokory/ gniewu hamowania/ milosier-
dzia. A nade wshytko/ czystego serca w mi-
losci Chrystusowej/ barzo sie leka.

Cuda wielkie czynil/ zwlaszcza nad cho-
remi y operanemi. Mial y ducha proro-
ckiego/ iz rzeczy ktore sie daleko dzialy wie-
dzial/ y braciey drugdy opowiadal. Here-
tyckim/ Aryanow y Manicheusow ro-
warzystwem tak sie brzydyl/ iz ich do roz-
mowy nigdy nie przypuscil: ani im laska-
weg nigdy slowa nie dal/ y twarzyl ku nim
wesoley nierkazal. chybajzeby ktore slowo
ku ich nawroceniu sluzilo. Powiadal/ iz
rozmowa ich/ iest zguba dusze. Aryanow

tak nie rad widzial: iz y z bliska k nim przy-
stapic niechcial. Trafilo sie iz ieden Aryan-
an do iego klasztoru przyshedl/ taic seky
swoy: w ktorey wypytany gdy sie otwo-
rzyc musial/ zarazem go wygnac kazal:
powiadaiac/ iz mowa ich iadem wzec prze-
chodzi. Gdy go porwarzali Aryanowie
chlubiac sie im/ iakoby z nimi trzymal: slu-
sna zaloscia ziety/ ich sie takiey smialosci
dziwuiac/ shedl do Alexandryey/ do wshy-
tkiego duchowienstwa: y iawnie Aryanow
swemi wsty potepil: powiadaiac iz to sa
przeslancy Antychrystowi. Syn Bozy iest
iednoistotny Oycu Bog prawy/ vrodzo-
ny z Oycy nie stworzony: a Aryanowie
nie sa od poganstwa rozni: poniewaz
stworzeniu sluzia/ a w Chrystusa wierzac/
y stworzeniem go czyniac/ balwochwal-
stwo iawne stroia. Ktorech bluznierstwo
y same sie zywiola brzydza/ y wshytko swo-
zenie przeklina/ iz widzi a oni im pana
ich zelzywie rownaia/ przez ktorego swo-
zone sa. Zaty m iego wyznaniem/ wiele sie
ludzi do koscioła Bozego przywrocilo.
Takoniec y poganstwa wiele zyworé sie
ie^o swietym do wiary Bozey przywiodlo.

Tak sie byl po wshytkim swiecie wsta-
wil/ iz Konstantyn wielki y z synmi swo-
mi/ listy do niego czesto posylal/ iego sia
modlitwie zalecacia: na ktore tak im od-
pisowal. Naprzod chwalic ich rozum/ iz
Chrystusowi sluzia: potym ie wpminal/
aby sobie y panstwu swemu nie dufali/ a
ni sie z niego podnosili: ale zeby sie ludzmi
byc znali: a na sedziwego Chrystusa/ ktore-
mu sie sprawowac/ y liczba panowania
swego dac maia/ ogladali. Iaskawosc
poddanym pokazuiac/ y sprawiedliwosc
czyniac/ w bogim y wciśnionym y siero-
tom/ aby za oycy byli. To bylo w nim na-
dziwnieyszego/ iz bedac na pufczy wycho-
wany/ barzo sie ludzkim/ rozmownym/ y
lagodnym wshytkim gosciom stawil: za-
dneym pochurnosci w sobie nie maia.

Czasu iednego/ gdy miedzy bracia nieo-
rekomia robil: oczy w niebo podniosl/ y
wzdychaiac y zalosc pokazuiac/ na kolana
wpadl: prosiac aby taka zlosc y sprosnosc
Pan Bog oddalil. A plakal rzewno/ lza-
mi sie wgasic nie mogac. Pytal go pocze-
li: ale mowic prze lykanie nie mogl. Cie-
skosc serdeczna slowa przerywalaraz mo-
cno zawolal: Lepiey nam bylo/ dzieci mi-
le/ smiercia sie od takiey sprosnosci wykup-
pic. Wielka sie zlosc y niezboznosc ludz-
ka otworzy: Wiara sie Katholicka rostat:

Herety-
kiey pol-
warzy An-
toni t. nie
wytrwal
gdy ple-
saby try-
mal mi-
mi.
Kazanie
Antonie-
go o Ary-
nach.

List t. An-
toniego do
Cesarsa
Constanti-
na wielkiego
go y synow
iego.

Laska-
wosc An-
toniego
y ludzko-
ku wshy-
kim.

Proroc-
two Anto-

nego s. ^{przenała} ^{dominiu} ^{Aryjskim.} ga / a oltarze Boże ludzkie bestyom podobni rozmięca. Widziałem oltarz Boży woyskiem bestii obleżony / y kopytami ich rozsypany y zburzony / a głos Boży mówiący: zburzysz sobie oltarz moy. Ziszcilo sie widzenie tego we dwu lat / ktorych Aryanowie poganstwo sobie na pomoc biorąc / kościoły Ratcholickie poburzyli / oltarze sprośności y bzzydkości napelnili / krew Ratcholicka rozlali / panienki zakonne pogwałcili / Biskupy pobili y powyganiáli / naczyne kościelne wybrali / y gorzej niżli ktorzy przedrym Poganie / wiare swieta y wszytkę służbę Bożą spustoszyli. Wszakże tenże Pan Bog / ktorzy był to widzenie tak smutne wkażal : pociechy z miłosierdzia swego nie zataił. Temuż s. Antoniemu dał znać / iako zaśie miał kościół Boży porwać / a kacerstwo Aryańskie zagać. Obroca sie / powiada / wezwowie w iamy swoje / a wiara s. herzyć sie będzie / iedno sie strzeżcie / abyście sie błedy kacerstwiem Aryańskiem nie pomazali. Mało potym starosta Alexandriyski Balacius Aryan / tak stródze Ratcholiki dreczył / iż śmiał Zakonniki y Mniszki iawnie obnażone y przegierzać. Do niego Antoni taki list napisał :
Widze nad tobą gniew Boży / przestani tego nad Chrześciany morderstwa / abyś rogniewie Bożym / ktorzy już na cie spásć ma / nie zginał. Przeczodli list / wzgardził / y nań plunął / y na ziemię rzucił / y postą zelzył / tak odkażując : Niechay sie Antos

ni swemi mnichami bawi / a niech rozumiem iego rzadzeniu nie podległ. Lecz po piątym dniu reke Pánstka poznał : kon który nad inne zawżdy był cichy / zębami go stargal / z miszkiego sie nań rzucił / y nogami go tak zbil / że trzeciego dnia ledwie dozeł. wszyscy bazyliiż go oną pomstą Bożą / ktora mu swiety Antoni zagroził / zgubił / a słowa sie swietego ziszcily.

Umierając / y o czasie śmierci swey wiezdząc / bracia pilnie vpominal : aby wiare Bogu / ktora od przodków y podania Apostolskiego wziali / zachowali : Aryanowie y Melecyanow strzegac / iako nieprzyiacioli Bożych. Wiecie / powiada / iakom sie iaheretyki bzzydził / iżem z nimi prze ich zła wola / a wporna z Chrystusem woynie / iakawie mowić nie mogli. Przestrzegali ich też / żeby sie na chytrosciach katanstkich znali / a wiadować sie ich umieli. A innemi zbawieniami słowy cieśiac ich y wczac / w pokoiu a wesolo ducha Bogu oddal / mając lat sto y pięć. Człowiek na pustyni wychowany / a po wszytkim swiecie wstawiony : meżny czartow wolownik (tak iż iego sie imienia / gdy ie kto im strąszył / po wszytkim Egiptcie bali / y z ludzi wciekali) wielki mistrz wszytkim do cnoty y miłości Boskiej : Ktorego sie mozdłotwie swietey poruczając / chwale dając Bogu w Troycy iedynemu / ktorego iest sława na wieki. Amen.

Pósta nad Aryannę, vpominaním s. Antonie gar dracym.

Vpominanie przy śmierci o wiarowánie heretykow.

Sto y pięć lat żył był Antoni s.

Obrot duchowny. Onirownaniu sie heretyckich spotkow. Ad Tit. 3. Z Cheryntem być s. lan w iednym domu niech. ciał. Ecol: hist li 4 ca: 14. Ioan: 2. 3. Reg: 13. Li: 3. ca: 3.

Z En testament swietego Antoniego około wiarowania y przestrzegania sie heretyckich spotkow / terazby miał wielkie miejsce / by sie czuć Ratcholicy chcieli. Pospolita to była y swietych Apostolow / y ynych Duchá Bożego pełnych / i s. sie ludzi takich bardo strzegli. Sam Apostol już nie ludu pospolitemu / ktorzy łacniej w ich sidłach wwieznać może : ale samemu Biskupowi / ktorzy na takie rzeczy ostrońiecy byli / to roztążnie : Po wtorym / powiada / napominaniu (y trzeciego nie czekając) abyś sie heretyka wiadował / wiedząc iż taki przewrocony iest / y grzeszy / własnym sie swym sumieniem potępił. A o Jannie s. Ewangelicie napisał Eusebius : iż do łacnicy wśedł / y w Ephezie : gdy w niej wyjrzal Cherynta heretyka / do swych zawolał : wychodźmy stad / aby sie ta łacina nie zapadła / w ktorej sie myie Cherynt nieprzyiaciel prawdy Bożey. Tegoż sam nauczył Jan s. nowiac : Jesli kto przychodzi do was / a tey nauki nie niesie : w dom go nie przyjmuycie / y nie pozdrawiajcie go. bo kto go pozdrawia / uczestnikiem iest / losliwych iego czynkow. Także od mistrza swego / Janá s. nauczony Polikarpus / iako piśe Ireneus stary Doktor / gdy potkał na vlicy Marcyoná heretyka / a on mu rzekł : znay sie do mnie Polikarpie. odpowiedział : Znam cie być pierworodnym synem dyabelskim. A w starym zakonie zakazał Pan Bog prorokowi swemu z heretyki y odsepienicy iść y

pté. y gdy tego w nieostropności swey odstąpił / zwowi go zabić kazał. Wszakie mym zdaniem to sie właśnie o Kacermistrzach / nie tylo Ministrach / ale innych wpornych / a zle iady przetleley nauki rozstawaiających / rozumie : iż sie ich towarzysztwa tak czuyno y ostro strzedz mamy. Bo takim z nami pospolitowantem / bliżni sie gorzy : tego co oni sa / na nas sie domniemiac : vsy sie nasze maza / bluznieria Bożego y kościoła iego słuchając : wdaiem sie łami w niebezpieczeństwo / w ich sieci y samolowki nągladając. Sa bowiem słowa ich / wedle Apostoła / iako ciasto skancerowane / ktore sie na zarazeme przyległych członków szerza. W vsiech ich Chrystus / Ewangelia / y pismo brzmi : a w skutkach ich fałs / swowolność y cielesność (na ktoraśiny z przyrodzenia iakawo) do wszytkich grzechow dzwi otwara : y do poganstwa y zaprzemia sie Boga wiejdzie. I s. sie to iści / co o nich w osobie nierządnic / ku cudzoloſtwu przybrancy / pismo mowi : Miod z plastru ściekający wsta tey / y ślicnieysie niżli olej słowá tey : ale koniec tey gorzki iako piołun / a tezy tey iako ostro strzał / y mierz z obu stron ściekający. Zaktwafona dzieja ich / przasnice dobrej wiary y swietych obyczaiow / kwafem swoim zaraża / a buknie na oście y cierniu iagod rece przebada. Tacy widza dobrze / iż zle czynia / iako mowi Apostol / a prawda Boża repia : y długo sie tey sprzeciwiać / do oney

Kacermistrze krosy sa.

2. Tim: 2

Koniec heretykow cielesność a zaprzeczenie Boga.

Prouer: 5

1. Cor: 5

Matth: 7.
Ad Tit: 3.
Iaka 3 pro
stemi a 3.
wiedzione
mi herety-
ki społecz-
ność Ka-
tholikom
przystoi.

1.
Matth: 18.
2.

czartowskiej zalkamiatosci przychodza/ i na to wssy-
tke dusze swoje waża / aby prawda Boga pod ich no-
gami poległa: żeby sie tylo oni przy swej w rozumie
hårdosci zostac mogli. Co sie dotyczy innych pospo-
litych nieumietetnoscia zwiędzonych / a nikogoż nie
zakazatacych heretykow / ktorzy sie tak wiele nam-
nożyto/ i z sie sasiedztwem y towarzysztwem ich bawic
musim / potrzebá ie znosc / a vsialenie nád ich wpa-
kiem niec. wśakże z tym prawem. Naprzod/ aby ich
spolecznosc namniety wierze y nabozenstwu naszemu
nie škodziła. Bo inaczey/ lepiej/ iako Pan mowi/ y
oko / y reke / y noge wtracic: niżli iakie vblizenie ná
zbawieniu z towarzysztwa y przyiazni ludzkiej odno-
sic. A temu/ aby sie z dobrego naszego zachowania

budowali/ y do wiary Kátholickiej wstep mieli. Bo
lepiejby przed nimi kryc niedostatkobytcatorow ná-
szych / ktorzym sie od wiary s. odrazáta. Nákoniec a-
byśmy k woli przyiazni ich/ żadney rzeczy nabozen-
stwu ich y wierze słužacey nie czynili. To iest ani do
ich schadzeł sli/ ani vsu słužaniem básni ich nie má-
sali: ani vmartych ich do grobu prowadzili/ ani sie w
matzenstwo z nimi wdawali. Bo to sa rzeczy Kátho-
lickowi od Boga y Kościola zakazane y w wielki grzech
wpada/ kto tak wiele dla ich przyiazni czyni / czego sie
y dla oycá y mátki czynic nie godzi. O czym/ wlaszesa
o matzenstwie z heretyki/ przy lepszey pogodzie/ herzey
sie mowic moze.

XVIII.
Ianuar.
Stycznia.
Mar: R
14 Ianua.

Zywot S. Felixa ábo Szczesnego / Káptana Nolań- skiego / wypisany od W. Bedy/ y od s. Paulina Biskupa No- láńskiego. Zyl okolo roku Páńskiego/ 289.

Wykliná-
nie czar-
tow wrzad-
ieft kot-
cielny.

Prześládo-
wanie Ch-
rześcian.

Poimány
i. Sacer-
sny.

Felix ábo Szczesny z Nole mia-
sta Wloskiego rodem/ w mlodo-
sci od rodzicow przy wielkim
imieniu y bogactwie z drugim
bratem pozostaly bedac: gdy sie
brat iego Zermia ná stan swiecki y słužbe
Cesarstwa obracał: on sobie stan duchowony
obrał: ziemskimi rzeczami pomiatajac/ a
niebieskich wssytká mysla szukajac. A be-
dac pierwey w kościele Czytelnikiem y po-
tym Exorcysta (w ktorzym wrzedzie czarty
z ciał ludzkich wypędzał) po stopniach
cnót wielkich/ ná wrzedy duchowne wste-
powal/ aż do Káptáńskiego stanu wysokie-
go przyszedł: wielkie y prawie Káptánskie
cnoty nań przynoszaciako sie to potym w
potusach y prześladowaniu pokazalo. Bo
za iego czasu wsszelo sie ná Chrześciany
cieśkie od pogánstwa ściśnienie: wyzna-
wcow Chrystusowych/ bátwochwálcy ná
gardło szukali/ z ziemie wywoływáli/ okru-
tnie męczyli y zabíiali / a nawiecey gniew
swoy y kalenstwo ná glowy y pásterze o-
wiec Chrystusowych obracali. Gdy sie ich
miez o Nole opark: poimac Biskupa No-
láńskiego Márymá iuz hedziwego starca
myslili. Lecz starzec przestraszony / Felix-
a ná swym miejscu zostawiofsy/ y iemu
trzode swoje poruczywfsy/ schronil sie: y
po pustych sie gorach y bárzo niewcze-
śnych miejscach kolatal. Prześladowcy
Biskupa nie nálažfsy/ Felixá poimáli/ y w
ciemnym wízienu osadzili: w ktorzym on
wielkich pociech w Bogu swym/ dla kto-
regó cierpiec wssytko miał wola/ wzywál.
Siedzial ciásno bárzo/ y okrutnie zá nogi
y zá rece zwiázanego / ná ostrych skoru-
pách posadzili: y zimnem á głodem zmo-
rzony/ ani ledz/ ani zasnac nie mogli.

Tym czasem s. Márym Biskup/ dlugo
po puszy sie blakajac/ głodem tež y nedza
w starosci swej prawie obumarl/ ruszyc
sie iuz dáley z iednego miejsca nie mogli:
iedno ducha Bogu polecajac/ a wiecey ná
osierocenie trzody Chrystusowey boleiac/
szczesliwey śmierci czekal. Lecz Boskie mi-
łosierdzie/ ktorzym swe slugi opatruie/ ná
iego pomoc taka droge nálažło. Przyszedł
Anyoł Boży do Felixá w ciemnicy one:
y swiernie w oczach iego stanál / y bárzo
go zastráfsy/ a mniemajac Felix aby mu
sie co snilo: wssyfsy głos Anielski (prawie
iako s. Piotr káże Apostolskie) wstań á
podz zemna. On odpowie: á iako mam
wstać / tak cieśko spiety bedac? Rzecz-
mu drugi raz Anyoł: wstań á ná te lancu-
chy niedbay/ á idz ná pustynia/ szukay swe-
go Biskupa/ ono iuz głodem y nedza v mie-
sta. Wstanie wolny od wssytkich okow y
lancuchow/ ktore z niego ná on głos spá-
dly: y stráž y wrota przeszedfsy/ poznal cud
y sprawe Pána Boga swego. y biežawfsy
przedko ná puszcza/ za prowadzeniem Bo-
skim/ nálažł Biskupa Márymá / iuz prá-
wie konajacego / y z mowa zámkniona.
Ktorego gdy odrarl / á wsta mu winem
zakropil / pósilenie wziál. y k sobie przy-
szedfsy s. Márym/ poznal swego Káptana
Felixá/ y rzekl: Gdzieś tak dlugo mieskal
synu mity? obiecal mi Pan / ižes tu daw-
niey przysc miał. A on mu powie gdzie
mieskal / y iako pomocá Anielska z cieś-
kiego wízienu wybawiony/ ná iego po-
sluge posłanym był.

Tedy Felix ná swoje ramióńa wiażwfsy
Biskupa/ niośł go do iedney wdo wy/ w kto-
rey tajemnie one zle czasy prześladowania
przeżył. A sam wstrzymac sie nie mogli /

aby sie

Anyoł Fe-
lixá s. i.
wízienu
ná pomo-
Biskupo-
wi wyba-
wil.
A ktor: 18

Ná swo-
ich ramió-
nách B-
iskupa ná-
sił s. Felix

Vpominá
nie S. Fe-
lixá do lu-
dzi.

Ela: 35.

4. Reg: 6.

Páak o
broní Fe-
lixá S.

aby sie do swych Chrześcian wrócić/ a im
tu posilkę / żeby w onych pokusach/ y v-
tratach majątności y zdrowia/ Chrystusa
nie przeli/ przybyć nie miał. Z wielką
go pociechą / iako zmartwychwstałego
Chrześcianie oglądali: ci zwołać/ kro-
rzy boiaźnia zięci byli. A on nie tylo sto-
wy/ ale przykładem wiódł ie do tego: aby
temi świeckimi dobry gárdzili / a wshytę
skarby swoy w niebie mieli: a tych sie nie
bali/ ktorzy ciáło zabíłi/ ponieważ daley
swego gniewu y mocy ściągac nie mogą:
Lecz Pan Bog y ná duszy/ y ná wiek wie-
kom bez końca mścić sie może/ gdybyśmy
iego rozkazanie przestapili/ a zaprzec sie go
w tych krótkich metách mieli. Prawie iá-
ko Prorok vczy: rece spuszczone posílal / y
nogi zemdlone vkrępczal/ a wolał ten ká-
znodzieia wielki/ mówiac: Boiaźliwi stoy-
cie mocno / a nie lekaycie sie: Oto Bog
wáś przyydzie a wybáwi was.

Rychlo porym poganiństwo sie o Felixie
dowiedziawshy/ drugi raz go poimac chcie-
li. y w domu gdzie mieszkal nie nálazshy/ ná-
vlicy zabawionego sludzy staroscini pot-
kali: y nie mogac go poznac (choćiaz im
dobrze znáiomý byl) iegoż samego poczeli
pytać/ ielli gdzie Felixa widzial/ (tak Pan
Bog zaslepil byl oczy ich/ iako onych co
Elizeusa szukali.) A on sie vsmiechnaw-
shy/ rzekl: niewiem iaki to Felix/ ktorogo
szukacie. Dobrze rzekl: Bo niht sam swoy
tworzy iaka iest nie zna. A baczac iz sie
lud burzy/ a P. Bog cudo vkaźnie/ ze go
poznac nie mogli/ vstapil: a vciekaiac/
wpadl w iakies scianki/ y tam sie zatáil.
Jeden poganiin widzac gdzie wpadl / a
smieiac sie z slug onych/ iz z nim gadali/ a
iego nie poznali: vkaźal im ono miesyce
miedzy scianami. A tym czasem páiak śia-
teczki swoje ná one sciane zápuscil/ y dżiu-
re one ktora wlaźl Felix vrostowal. Gdy
tedy sludzy przybieżeli/ a páieczynę one ná
sciankach vyzřeli: láiac onemu/ co vka-
zał miesyce/ poczeli/ mówiac: láda muchá
te páieczynę przedze/ a Felix tu sie císnać
przerwácbý iey nie miał: rzecz niepodo-
bna aby on tu byl. A biežac daley/ do wol-
nego wyšcia / y lepszego zatáienia/ s. me-
czennikowi čas zostáwili.

Przez šest miesiecy w iednym miesy-
ciáśnym y nedznym mieszkaiac/ doczekal sie
dobrych dni/ y pokoju Chrześcianstkiego:
gdy Cesarze Rzymscy / Chrześcianom
wshytę przywrócić / a wolnie im služba

Boža sprawowac rozkazali. O iako wiel-
ką pocieche lud Boży wziął / z onych Ces-
sarzow / y z pokoiu onego / gdy sie im ká-
znodzieie y Biskupi wywołani / y w ziemi
zagrzebiemi / wracali. A ci Molanczyko-
wie swego Felixa y Biskupa Márymá z
táiemnych onych grobow wychodzacego
ogladawshy / niewyslowioná radość od-
niesli. Porym gdy s. Márym láty iuz doy-
řzaly/ przedko vmárl: wshytscy Felixa ná iez-
go miesyce Biskupem obráli. Ale sie on z
tego pokornie y pilnie wymawiaiac/ inez-
go ludziom / to iest nieiakięgo Quintego
zálecal / mówiac: iz mnie iest siedmiz dni
stářshy kapłan. y tak go ná Biskupstwo
wpráwíl. w ktorým we wshytim rady
Felixa s. násládomal: tak iz Quintus v-
řzedem/ a Felix náuka y kazaniem lud Bo-
ży sprawowal.

Pokázalo sie w tym s. nád inne cnoty/
wielce dobrowolne vbořtvo. Bo gdy
wracano Chrześcianom obiete w przeslá-
dowaniu dobra/ y imiona ich: rádzili mu
wshytscy / aby też on swoje wsi / role y do-
my/ ktorých mu bylo wiele dla wiáry swie-
tey pobrano / odebral: a vřzedu do tego
iako y inni vřyl: żeby te dobra v bogim ro-
zdać/ a z nich ialmužny czynić mogl. Fe-
lix swiety ná to sie nigdy náмовić nie
dal/ tak mówiac: Wshytę mi to wolno/
ale mi nie pošyteczno. Nie day Bože aby ch
sie ia tego/ com dla Chrystusa y wyznania
imienia iego raz z weselem vtrácił/ vpo-
minac miał. Swiecki dostátek radem bá-
zo wzgárdzil / dla bogactwa onego wie-
cznego: a teraz bych sie do niego wracac
miał? V bogim być z Iezusem chce / a
bych w iego krolestwie bogatym zostal.
Mam wielkie vřanie/ iz ten ktory mie z
wizienia wywíodl/ y cudownie gdym sie
kryl karmil: y teraz gdy mysl moje wshy-
tke tu niemu obracam / wyřywić mie nie
zaniecha. W tym przedřiwizieciu bedac
swiety Felix / ná iednym swym ogrodku
przestawal / a trzy stáianie roley zá nay-
mem miał: ná ktorých sam bez pomocni-
kow reka swa robiac / sam siebie y vbo-
gich wiele žywil. zá wielka sobie pocieche
y ialmužne poczytaiac/ iz niedostátecznym
z potu gola swego dobrze czynić mogl.
W takim žywocie skonczyl tego pielgrzy-
mowania / y dostapil oney oyczyny wie-
czney / w ktorey chwali Boga w Troycy
iedynego/ ktorogo iest časć wieczna y páń-
stwo ná wieki wiekom. Amen.

Felix Bi-
kupem
być nie-
chciał.

Felix v-
tráconey
dla Chry-
stusa má-
iřináci
vpominac
sie nie-
chciał.

Obrot
ducho-
wony.

G Tym s. Felix y Damazus Papież napisał wierszem y Augustyn s. Epist: 137. & lib: de cura pro mortuis, cap: 16. Jako y do iego grobu od Eofica święta ludzic chodzili/ a żaden bez pociechy y o-
trzymania tego o co prosili/ nie odpedł.

2. Wielkie poniżenie tego s. na takie dobrowolne y Bogu mile vbostwo. Gdzie dziś tacy Chrzescianie/ a iako sie nie wstydzą z krzywdy y z placzem ludzkim miatności nieterwale nabywac/ one wieczna traci/ patrząc na święte/ iako sie y słusnie a sprawiedliwie nabytego y własnego dobra swego mieć boia: a za skode sobie poczytają/ gdyby vbostwa Chrystusowego nie skostowali/ y uczestnicy niedzie tego być nie mieli. Kochać sie wielce w tobie s. Felix prawie szesny/ y o modlitwie cie prosić przystoi/ ludzkom zwla-
ści do dobrego mienia zostawiac/ do tego co raz dla milego Jezusa opuszcili/ myśla sie y kochaniem nie wracali/ a na Lotowe żone pamiętali.

3. Nie dosyć było dobre mienie opuszcic/ ale tesze nie sobie na pożywienie nie zostawowac/ a z własnego potu żyć/ y tne v bogie żywie/ wielka jest doskonałość. Wypełnit ten/ co wypełnił y nauczał Apostoł: Pom-
nćcie/ powiada/ żem darmo v was chleba nie jadł: ale m reka robił/ y pracował we dnie y w nocy/ y na swe/ y na tych którzy zemna byli/ pożywienie. A na drugim miejscu: Jedz swoy chleb każdy/ a rob reka swa/ żebyś y drugiemu/ co wyrobić nie może/ wdzielił

mogł. Miedzy Chrzesciány takiego sie dziś namię-
żyto proznawania/ a każdy dworować chce/ a nie nie czynić: vciawem i zemlesty bzydżić sie ludzic pocze-
li: a dostateczni na to sie spuszczać co mają/ wšytek czas/ na pisanistwie/ łowach/ y biesiadach a rospu-
stności trawia. Takogoż Pan Bog na proznowanie nie stworzył/ y w Ratu Adamowi/ tak wielkiemu swia-
ta wšytkiego Erolowi/ proznować nie dopuścił. Kto gotowy chleb ma/ a potem go swym nie nabywa/ nie maiać inney zabawy/ albo z strony vřzedu pospolite-
go/ albo gospodářstwa potrzebnego: a nie mogac re-
ka robić/ albo nie umieiać: czas wšytek/ test sie Chre-
ściáninem zowie/ na Rusbie Bożey/ y na dobrych v-
czynkach trawic winien.

4. Tesze sie y patałowi temu dziwne/ iako s. Felixowi posuiył. Ale co mowie patałowi/ Chry-
stusowej sie opatrności y wšedymocności dziwować mam: Ktorego morze/ wiatry/ ryby/ y bestye słuchają: Ktorey za przyczyna obronit swych umie. Nabo-
żnie y pięknie s. Paulinus Polanski Biskup/ żywot tego świętego opisuiać/ wierszem to wyrzcił.

Quando Christus adest, nobis & aranea murus,
Quando Christus abest, & murus aranea fiet.

Gdzie Chrystusowa djeżdżina/ tam murem y
pateczyną/

A gdzie gniew Chrystusow late/ mur sie pater-
czyne sstaje.

Proznowa-
nie od Bo-
gasa kara-
ne.
Dostate-
czni winni
czas na
Bożey flu-
szie y do-
brych v-
czynkach
trawic.

XIX.

Januar.
Styczeń.
Mart: R.
19. Januar.

**Meczenstwo s. Waryusa/ Warty/ Audysaxa y Aba-
kuka/ wziete z starych ksiąg mecenstkich Rzymstkiego Kościoła.**

Pise o nich Beda/ y Vřwardus/ y Grzegorz s. 3. Dialog: cap: 30.

Cierpieli roku Pánstkiego / 214.

Klaudius,
to był wto-
ry Cesarz
tego imie-
nia.

Wielka mi-
łość ku
wierzniom
Chrystuso-
wym.

K Alczasu Klaudyusa z Perszey/ zacni a wielkiego rodu ludzic/ Maryus ktory był syn Máro-
mena hermana Perskiego/ y Marrá corka ksiązęcia Rusum-
ris/ żona iego/ z dwiema synmi swoiemi/ Audysaxem y Abakukiem/ poprzedawšy w Perszey imiona swoje/ wiersza część v-
bogim rozdawšy: dla miłości Pána nasze-
go Jezusa w ktorego byli nowo wwierzy-
li/ vbostwa iego naśladowiac/ na wieczne sie pielgrzymstwo y posługi mecenstkich/ wdali. A
przysli do Rzymu/ aby groby/ y Aposto-
low/ y inych pobitych mecenstkich na-
wiedzali/ a żywe dla imienia Chrystusowego osadzone w ciemnicach wieźnie/ mäs-
iernością swoią/ y pracą (choć i z niebes-
spiecznictwem) opatrowali. Gdy przysli do wieźienia za Tybrem na zamek: našli tam s. Quiryna/ ktory iuż był wielkie me-
ci vcierpiał dla P. Jezusa/ y inych niemalo Chrzescián/ o to imie tylo posadzonych: y vmywając im nogi/ a opatrując potrzeby ich/ płakali nad nimi/ o modlitwie ich za so-

ba prosiac. Taką była chęć y miłość wielka tych ludzi ku Bogu/ iakoby na samego Ch-
rystusa patrząc/ tak bráciey y członkom ie-
vřlugowali. Gdy porę Klaudius dekre-
vczynił na Chrzesciány/ aby te którzy byli dla wiary s. powiazani/ albo na robote y niewola potepieni/ trácono: tedy dwieście
śesćdziesiąt y dwu Chrzesciánow/ którzy robili okolo piasku/ w perach wywiedzi-
no na plac/ y tam ie/ czyniac ludzkom wi-
doki y igrzyska/ żołnierzom vřstrzelac kazal Klaudius. Tak sie ci sstali/ iako mowi A-
postoł/ pozorom swiatu/ y hanba: iż z ich zdrowia y krwie niewinney/ żarty sobie niewierni poganie czynili: sstali sie iako
owce wiedzione na zabicie/ aby wieczney chwały uczestnicy z Chrystusem byli.

Okolo tych pogrzebu wiele pracey pod-
ieli/ ten s. Maryus z żoną y z synmi/ y wiel-
ki nakład vczynili. Pogrzebli też jedneg za-
cnego rotmistrza Klaudyusowego/ na imie
Blasta/ y Jana mistrza iego w wierze. O-
czym gdy sie Klaudius dowiedział/ ka-
zal ich szukać. Ale na ten czas iż tajemnie
czynili/ našeć ich nie možono. Dowie-

dzieli sie

262. Me-
censtkich
vřstrzel-
nych.

1. Cor: 4

Pfal: 42.

Modlitwy
i piewa-
nianie

Prośba
nie o
głaska
ne.
Doflat
cniwi
ciás n.
Bożey
świe y
brych
czyłk
trami

Modlitwy
w nog Apo
stola Pio-
tray Pán-
ta prágus-
li twięci.

Niewia-
sta męzna
y męza y
syny do ko-
rany me-
czennicy
pobudza.

Obrok
ducho-
wny.

dzieli się porym: iż s. Quiryna w nocy za-
bito y wrzucono w Tyber/ tedy także z pil-
ności nalezione ciało jego pogrzebli z Pa-
storem kapłanem. W nocy około pogrze-
bow tych chodząc/ wstężeli śpiewanie
Chrześcijańskie w iedney gospodzie/ gdzie
się był Biskup Kalixtus z Chrześciana-
m zamknął: do nich wstępszy/ wielką po-
chwałę z społeczności oney chwalił Bożey od-
niesli. A na inne dla Chrystusa prace y
meki spólnie się posilając gotowali.

Pojmano porym te święte Chrystusowe
ślugi/ to jest Maryusza z żoną y z synami.
A gdy byli stawieni przed Cesarzą/ roz-
mawiając iż wiele pieniędzy mają/ spytał ich:
Skąd jesteście? Rzekł Audyfar starszy syn: z
Persyey. Coście za rodu/ a po coście tu do
Rzymu przyśli? Oni mu powiedzieli: ro-
dusimy iako Bog wie zaczęli: rusimy przy-
šli dla czynienia modlitwy u nog Aposto-
łów: bosmy tego wielce pragnęli. Spyta-
ł ich Klaudyus. Czemuście odstąpili oyc-
wskiej wiary/ y bogom swoim/ wmarle-
ności sobie za Boga obrali? Oni rzekli:
jestesmy słudzy Chrystusowi. Spytał ich:
macieli iaką majątność abo pieniądze/ a
gdzieście to zostawili? Powiedzieli: dali-
chmy je temu/ który ich nam na maly czas
wzięty/ to jest Panu naszemu Jezusowi.
Co wstępszawszy Klaudyus/ bawić się imi
daley nie chciał/ ale polecił Muscyanowi
staroście/ mówiąc: jeśli nie beda osiá-
wać Bogom/ a swęgi nie przestana/ day im
rozmańcie mezczyć. Tedy Muscyan widząc
starczość ich/ kazał im pierwey kłymi bić.

A Marthę y męża y syny w pominął/
aby cierpliwie byli aż do końca/ a nie żalo-
wali doczesnego zdrowia za on wieczny
żywor/ do którego przez krótkie meki wnieść
mieli. Pomniacie/ powiada/ synowie moi
mili/ co za nas zbawiciel nasz cierpiał: a

iaka nam ciásna ta droga y krzyżá nośenie
przykładem y nauką zostawil. Jam was
porodziła wedle ciała: ale gdy was wedle
ducha Chrystusowi wrodzonych do kon-
ca odchowam/ a iemu wiernymi bądzie-
cie/ moie się wesele w was wypelni: y bo-
leści ktorem dla was podisła/ dobrze mi
się nagrodzą. Krótki ten wiek światá
tego/ który trącam/ y maly te meki ktore
cierpim/ do wielkiego nas wesela y nie-
przytych rostkowy przywiódą. Temi y
innemi słowy/ y syny/ y męża/ mężna bia-
łagłowá namawiała. Przed ktorey oczy-
ma/ pierwey syny/ porym męża kłymi zbi-
wszy: na palach powrozy ciągnąc/ y żelá-
znymi blachami palić/ y grzebieniami stro-
giemi ciało ich rągac/ y po nim iako bro-
zdy czynić/ okrutnik rozkazał. A ona ich
krwawo/ oczy sobie/ y członki pomazowała.
A porym też roz y samá cierpiała. W tym
wszystkim nic się nie zmieniło serce ich. Ale
w onych okrutnych mekach chwalili/ Pá-
ná Jezusa/ iż ie między slugi swoje pozys-
tać raczył/ a meki swey uczestniki uczynił.
Tedy naostaték on okrutny starosta/ wci-
nać obie ruce wszystkim czterem rozkazał:
ktore gdy im odcięte były/ każdemu swoje
na szyie zawieszono/ a wodzone ie po Rzy-
mie/ z wolaniem takim woźnego: Nie
bluźnicie Bogom: za to was karzą. Te-
sromota y wielka boleść/ skromnie odno-
siło święte ono gniazdo/ a żadney odmia-
ny po sobie nie dawało znać. Jeden dru-
giego dobrymi słowy posilał/ a zwołaszá
mila matka y żona. Tedy ie wywieść na
drogę Korneliá/ y w miejscu Tymphás/
Katabassý nazwanego/ poćcinąć kazało.
ktorych ciała/ białagłowá iedną Felicitás/
na polu spalone podniosła/ y wężowie na
roli swojej pogrzebli: na część y chwale
Bogu nieśmiertelnemu. Amen.

Mek y zel
żywość
wielka.

O Dława y mezna ku synom tej matki miłość.
Dopiero się matka być zna/ y z swęgo płodu
radość ma: gdy dzieci Bogu do niebá/ a nie światu
na ziemi rodzi/ gdy na ich meki y śmierć dla Chry-
stusa patrzy. Czemu im zostac y wchodzić nie kaza-
ła? Bo ie wedle Boga/ a nie wedle światá mi-
wała. Fałszywa miłość doczesna/ krótka iest/ a przed-
ko przyiacielá dzieł. Ale práva w Bogu gdy się tu
pocnie/ w niebie bez końca zostaje. Jeśli się w przy-
iacielu/ w synie/ y w córce Kochasz/ a tego miłujesz:
także miłuy iakoby z nim wiecznie/ w radości niebie-
skiej/ wywól miłości w Bogu y Kochania mogli.
Ale na to rodzice nie baczą: miłując fałszywa a świe-
tka miłościá dzieci swoje/ dusze ich trąca/ y do piekła
prowadzą. Gdzie z nich wieczny wielom smutek y
żałość mieć beda. Wielkie rzeczy w tych miłych no-
wo narwconych Chrześcianańch/ żywa wiara mi-
łości Chrystusowa gotująca czyniła. Dobiegała i

miłion wielkich y majątności/ wżądziła rodu zacno-
ści/ ponisła się do nog y posług członków Chry-
stusowych/ reke hoyna na iakmużne rozpuszcła: na-
koniec krzyżá y wdreczenia dla Chrystusa tak daleko
szła/ a Persyey aż do Rzymu bieżała: y dżiatki/
namilisa rzecz na świecie/ na toż meczennstwo niosła:
a zdrowie y żywor ródá za Páná swęgo wyznanie y
ślawę położyła. Toć iest wiara wielka/ ktora tak wiel-
kie rzeczy czyni.

2. Widijsz y pielgrzymowánce do Rzymu: tak dą-
lekley strony/ iako świętym wyznaczne było. Woleli
w śmierć wpásć/ niżli bez tej pociechy nawiedzenia
grobow Apostolskich/ y innych meczenników/ zostac.
Do Rzymu ich on ostry miecz nie odstraszył: a nas
lądá trudnośćká od wiela dobrego zbawienego/ iako
leśne ptaki/ odpłosy. A gdzieś są ci co mówią: Piotr
świety w Rzymie nie był? Do czegożby się ci kwapi-
li/ y tak drogę tę pocieche kupowali?

Pielgrzy-
mowanie
do Rzymu.

żywor

XX.
Januar.
Stycznia.

Żywot s. Sebestyana meczennika / y innych / zwłaszcza
Márta y Marcellina : napisany z starodawną / y od Bedy y Dwarda
y Metaphrasta powtorzony. Czynią o tym kazanie s. Ambroży in Psal: 118.
y Augustyn na ich dzień sermone 100. de diversis. y Gregorz s. Homil: 27. w iego
kościół. Był około roku Pańskiego 286.

Sebestyan w mieście NARBONIE
wrodzony / w Medyolanie wy-
chowany / tak był w Dyoklecya-
na y Marymiana Cesarzow
Rzymskich wdziecznym czło-
wiekiem / iż mu pierwszą rote polecili: y
przy sobie go zawždy mieć y nań pątrzyć
chcieli. Był bowiem meżnym wielce / ma-
drym / w mowie prawdziwym / w sądzie
sprawiedliwym / w radzie opatrzynym / w
zleceniu wiernym / w sprawach dzielnym /
y we wszelkich obyczajach wdziecznym / y
w wszystkich wdziecznym. Mielł go żołnierze
sobie za oycę / y dworęgo wszytek miłował
y bardzo ważył. Bo iż był prawy sługa Bo-
ży / musiało tak być: iż on Boga miłował /
aby go też ludzie miłowali. Ten będąc
wiernym Chrześcianinem / y zakon Chry-
stusow z pilnością pełnił: tak sie z tym
przed Cesarzmi do czasu: dla tego aby był
mógł pożyteczny y lepiej Chrześcianom
na on czas srodze strapienym służyć. a
miedzy innymi ta wielka iego posługa by-
ła. gdy Chrześcian z więzienia y meczenia
wyzwolić y wyprosić nie mogli / ani one-
mu okrucieństwu nad nimi zabieżeć: wpo-
minal / a prawie słowy swemi zapalał me-
czenniki święte / aby dla Pana y Boga
swego / krotę krewią odkupieni są / żywot
swoy meżnie kładli / y krowie swej nadsta-
wiali: wystrąszyć z siebie zbawienia y o-
ney nadzieie / krotę jest po śmierci bez kon-
ca / nie dając: a na one sie po tych krotkich
mekach / wieczne roskoszy oglądając. A
tak / iako mówi pismo / rece spuszczone po-
siła / a nogi osłabione wkrzeczal: gdy na
święte Boże / w mekach onych okrutnych /
z ludzkiej krewkości / zachwianie iakie y
pośliznienie przypadało. Tym czasem iak-
to inne / tak meżnie korony niebieskiej do-
stając / przed sobą widział: tak dobra za-
zdrosć zięty / pragnął też rychło krow
swoie Panu swemu ofiarować / gdyby
mu czas do tego pogodny ukazał. A ukazał
mu taki czas / w ktorym sie daley tać y
oney miłości ku Chrystusowi / krotę ser-
decznie gorzał / pokrywać nie mógł.

Gdy Márkus y Marcellianus bracia
blizniency / zacni wielce y bogaci ludzie / o
wiare świętą w więzieniu długo posadze-

ni / y porym rozmaitymi mekami do odsta-
pienia Chrystusa / a do pokłonu dyablom
Pogańskim bogom przyniewoleni / nieod-
mienna stateczność zachowali / ani sie
przemoc onym cieśkim mekom nie dali:
Cesarz Dyoklecyanus długo sie na ich
śmierć (ponieważ wysokiego stanu / y ie-
mu bardzo potrzebnymi ludźmi byli) skłaniać
niechciał. A dawszy im pewny czas do
rozmyślu / y dzień im zguby ich naznaczy-
wszy: takiego nad nimi dyabelskiego si-
dła / chcąc serce ich przelomić / użyć kazał.
Zwolano wszystkich powinowatych ich
przyjaciół / krewnych / żon / dzieci / oycę /
márki / y plakać nad nimi rzewno / y żało-
ściwie narzekać kazano: prosić a do nog
ich przypadać / aby sami siebie y ich za-
raz swą zgubą / śmiercią / a zżywością
nie tracili: ale żeby sie nad nimi y cieśkim
cierocstwem ich zmiłowali: a swę przed-
sierżecia odstapili / czyniąc Cesarzowi
kwoli. Ociec stary zgrzybiałość swoje sy-
nom polecał / y o pogrzeb a dochowanie
prosił: marta pierśi ukazywać / prawa sie
swego y powinności synowskiej doma-
gała: dzieci małutkie rece podnosząc a
placząc / nogi oycow swych obłapiły:
drugie ieszcze mnieysze / nie mowa / ale sa-
mym weyżreniem sierocstwo swoje / w o-
czach oycow stawiły: przyjaciół o pocie-
szenie / aby im stromotną śmiercią pomá-
żana nie była / prosili: żony owodo wienie
swoie ukazywały / iż rozliczne wylewa-
jąc / a prosić aby y samych siebie / y ich
z sobą nie zgubili. Tak iż od płaczu y krzy-
ku / stało sie wielkie w onym domu wola-
nie y krzyżenie żalostne wszystkich. Co czy-
nić miały święte one niezwyćzione serca:
Żadna ich tak meka nie zmiećczyła y nie o-
bruszyła / iako ona namierność przyrodzo-
na / y żalost swę krowie / iż prawie trwo-
żyć sobą / y iako wosk od ognia rozpływając
sie poczeli. sami zaraz z nimi plakali / iuż
mało co sie nie skłaniając na odstąpienie
wiary. Aż Sebestyan s. krotę przy tym
był / wżaliwszy sie nad duszami ich / krotę
iuż przedko stracić mogli: widział czas wy-
znania swę / aby y drugim pomógł / y sam
siebie też do teyże korony przyprawił.

Tedy milczenie sobie uczynił / y taką

rzecz miał

Kto P. Bo-
gą miłuje,
tego ludzie
miłują.

Zatępienie
przyłowne
professy
Chrześci-
ańskiey.

Ela: 35.

Pokusa
ielka na
meczenn
ki od pow
nowatych

Zachwa
nie k. m
czennik

Rzecz 1.
Sebestyana
na do me-
czemni.
kow zach-
wianych.

rzecz miał do nich: Dziwowałbych się wam barzo mocnym / a tak wielkimi me-
kami niezwyćieżonym Chrystusowy żo-
niercom / gdyby takie dziecinne y niewie-
ście lzy / y lekkie nárzekania / serca waśne / w
których Chrystus mieřka / obchodźć mia-
ły. Strogie one meki / koroście dla Chry-
stusa na ciele swym odnieśli / y tak sromo-
tne a długie więzienie / przywieść was do
tego nie mogło / abyście co przeciw Bogu
swemu / y myśleć / nieżkać mówić / abo w-
czynić mieli: a te miękkie słowa ludzi tych
świeckich / którzy nic o żywocie onym koro-
tego czekamy / y którzy się nam po śmierci
żia wi / niewiedzą / przywieśćby was do
czego nieprzystoynego miały? Nie day też
Panie Jezu Chryste / którzy nam niewy-
stawione y okiem nieprzejrżane / y wch-
nieobiete / rořkořsy y dobra nągotował:
abyśmy my dla tych marnych y krotkich
poćiech / wyznania świętego y wielkiego
imienia twego odstąpić / a twymi dobro-
dzieystwy / w którychby y krew swoje za
nas wylać raczył / wzgardzić mieli? A co
ma ten żywot niedźny tak śmączneć / iżby
nas od skostrowaney oney rořkořsy niebie-
skiej w Chrystusie Panie naszym odwabić
mogł? widzim iako tu na ty świećcie wřsy-
tko się wali: krotko kwienie / a przedko w-
pada: wielkie się na nim rzeczy zdadza / a
zaraz z cieniem y z dymem odchodza. Kto
się tak głupim naydzie / żeby dla stomiane-
go domu / murowanego pałacu odstąpić
miał: a za dzień rořkořsy / tysiąc lat meki y
niemocy kupić sobie chciał? O by ci wařsy
powinowaci / ta światłość / hyli od Bo-
ga wczemni / a to widzieli co wy widziacie /
co wam Pan Bog / za meźne wařse w wy-
znaniu iego wyrwanie / nągotować ra-
czył: pewnieby się za wami porwali / a do
tey wam drogi nie przeskadzali. Ale ślepi-
s / na ziemię było patrza / bydlęcy żywot
wioda / mniemają aby z wami wřsytko w-
mieralo. Nie daycie się chytremu czartu
(który ie na was pobudził / y taka na was
pořuse przywiódł) zwodzić: aby wam to
wydrzeć miał / na coście już tak długo a
cieřko robili. Oto już prawie w reku za-
placę trzymacie / już w drzewie wieczney o-
ney chwały stoicie. Niechcieyćie się nazad
obracać: a pomnićie co Pan nasz Jezus w
swey Ewangeliey powiedział: Nieprzy-
iaciele nařsy są domownicy nařsy. Teraz
tego tu doznawacie / a ta przestroga wam
na te godziny dana iest. Toć są prawi nie-
przyiaciele / którzy nas z Bogiem naszym

godności / y fałszywa przyiaźnia rozdzie-
lić / y dobra niebieskie wydrzeć nam z reki
chcą. Strořsy to są niżli Cesarřki miecz /
który ciało zabija. Ci duřse wařse zabić / a
z Bogiem y Panem wařym rozdzielić w-
silnia. A tak ostroźni y meźni badźcie / a
pomnićie na stroga pořroźke Chrystusa
we: Kto wiecey / powiada / miluie oyc /
marke / syn / córke / niżli mnie / godnym
mnie nie iest. Kto się mnie zaprzy przed
ludźmi: ia się go też przed Oycem moim
y Anioły iego zaprzy. A ma wietřa moc
mieć rodzenie z ciała / niżli rodzenie z du-
cha: rodzenie z meźa / a niżli rodzenie z
Chrystusa? Izali wam na innych lepszych
powinowatych sęchodzi? Nie slyřyćie Pa-
na mowiacego: Kto wola czyni Oyc / me-
go / ten iest siostr / brat / y matka moja.
Ile iest świętych w niebie y na ziemi / tyle
iest krewnych wařych: ile ich przykładem
swy ku Bogu przywiedziecie / tyle synow
y dzieci po sobie zostawicie. Nie badźcieř
tak řaleni / abyście duchem poćzawřsy / cia-
łem kończyc / a obracać się wzad / iako
żona Lotowa / w sępbyście się tey świe-
ckiey marności y ślepoty / obroćić mieli.
Day Boże mnie przed wami za Pana me-
go krew przelać / żebyście na moje meżen-
stwo patrzyli / a moja was śmierć do ta-
kiej w Boga wysługi pobudziła.

Gdy to mowił s. Sebestyan / światłość
się z twarzy iego Anielska blyřnela / iż się
zdumieć wřsyscy oni y Poganie musieli: a
żona Nikostrata / w ktorego się to w domu
działo (bo iemu w straż / Marek y Mar-
cellianus dani byli) na imie Zoe / od řeści
lat niema będąc / do nog Sebestyanowych
wpadła: dając znać o wierze swoiey / iż
przy tym co on mowił stała. A wnet iey
P. Bog mowe na modlitwe s. Sebestya-
na przywrocil. A mał iey Nikostratus
to widzac / także wnet w Chrystusa wwie-
rzył. y przeproszał Marka y Marcelliana /
dając im wolne z domu swęgo wysćie. ale
oni niechćieli wynisć / mowiac: wielce
tego żaluim / řesmy tych powinowatych
nařych sęchac / serca naře pomazali:
teraz poprawić stareczności nařey przy
Bogu / a do końca trwać / a walczyć zno-
wu ze wřsytkimi mekami / y wmrzeć za
Chrystusa chcemy. Prořil żartym s. Se-
bestyana Nikostratus: aby go rychło o-
chrzcić kaźal. A s. Sebestyan powiedział /
iż chciał pierwey aby do niego wřsytkie
wieźnie ktore w poruczeniu swym miał /
przywiódł: żeby ie wiary Chrystusowej

Matth. 10.

Luci. 8.

Galat. 3.

Gene. 19.

Zoe y Ni-
kostratus
w Chryřtu
sa wwierzy-
li.

Więřnio-
wie wřsy-
scy nawnro-
ceni.

Matth. 10.
Domow-
nicy nařsy
nieprzyja-
ciele nařsy

S. Sebesty-
an w syrk-
niemocy
cudownie
leczyl.

Krzyżmę
pomaz-
wane na
Chryście.

Czytaj o
tym w sy-
woście Ty-
burciusza
t. 30. dnia
Stycznia.

Tyburcyus
syn Stara-
szy Reym-
skiego r-
chodzie z
Reymu
niechciał.

patrz wie-
go żywo-
cie.

nauczył. A tak się stało: wszystkie więznie
ś. Sebestyan nawrócił: a Chrześcijany y
drugie testliwie y nieśmiśle umocnił.

Potym się wiele ludzi zacnych zebralo
w dom Nikostrata. a widząc iako ś. Se-
bestyan każda niemoc / z koroza się do nie-
go wcieli / leczyl: w Chrystusa wierz-
li. Miedzy nimi Klaudyus nieiały pifarz
z dwiema synmi swymi / z chorob cieplekich
przez ś. Sebestyana wybarwionymi / y
Tranquillinus oćiec Marka y Marcell-
liana / y matka ich Marcya (ktory syny
swe odwieść od wiary chcieli) y inni: tak
iż się ich do chrztu sześćdziesiąt y cztery
osob zgromadło. Do ktorzych ś. Sebesty-
an przyzwał Polikarpa kapłana / ktory ie
pochrzcił / imię każdemu dając / y krzy-
żem pomazując. Potym dziwnym oby-
czajem z tym świętym Polikarpem y z
Tranquillinem / starostę y sędziego Rzym-
skiego Chromacyusa (ktory miał już pe-
wnego dnia Marka y Marcelliana zgu-
bić) y syna iego Tyburcego / y innych wie-
le Panu Bogu pozyskał.

Ta on czas potki żywo był Rarynus / po-
ty troche ciższe było przesławowanie: iż
Rarynus miał wiele na dworze swym
Chrześcijan / w ktorzych się kochał: ale gdy
był zabity / wielce barzo ścienieni byli / y
pilnie ich na męczeństwo abo do ofiar Bo-
gom szukano. Tedy zdało się wszystkim /
aby z Rzymu boiaźliwysy Chrześcijanie
do imion onego Chromacyusa wielce bo-
gatego y możnego wchodzili / y tam prze-
żyli. Przy ktorzych ieden ku pociesze ich / z
onych przednieyszych Chrześcijan wymieć
z Rzymu miał: to jest / abo święty Poli-
karpus kapłan / abo ś. Sebestyan. A stał
się spor nabożny miedzy Sebestyanem y
Polikarpem / ktory z nich w miejsce zostac /
a ktory z innymi Chrześcijany ziaćbać miał.
obadwa placu krwie za Chrystusa nast-
wując dostać / a z Rzymu wychodzić nie-
chcieli. A na rozstrzygnięcie tego wzię-
cia / przyzwał Gaius Papieża Rzymskie-
go Słowianina / y Dyoklecyanowi Cesa-
rzowi powinowatego / głowieką wiel-
kiej mądrości y cnoty: przed ktorym gdy
się tak mile swarzyli / obadwa się do koro-
ny męczeńskiej kwapiąc / on im taki dekre-
t uczynił. Gdy się obadwa / powiada / do
męczeńskiej korony kwapić: lud Boży
osieroć / y bez pociechy zostawieć chęć.
Mnie się zda / bracie Polikarpie / abyś i-
ch ku potwierdzeniu dusz wiernych y ku
podporze wstępliwych. Bo ty kapłanski

urząd przystoynie sprawować / y pełneś
darow Bożych w nauce.

To słysząc Polikarpus / pokornie na tym
przesłał. A tak się rozstali. Oiake tam by-
ło pożegnanie / gdy iedni z Rzymu wcho-
dzili / drudzy zostawali. Zostali z Papie-
żem Markus y Marcellianus / y oćiec ich
Tranquillinus / y ś. Sebestyan / y on mło-
dzieńec wrodzony w ciełe / ale na duszy
piękniejszy Tyburcius / syn Chromacyusa /
y inni. A poświęcił Papież Marka y Mar-
celliana na Dyakony / a oycę ich uczynił
kapłanem. A Sebestyana / ktory ieszcze w
dworskiej y żołnierskiej barwie tał się / o-
brona kościelnym uczynił. Ci wszyscy po-
zostali w Rastula Chrześcijanina / w rzedni-
ka Cesarzkiego przy palacu / gdzie z Papie-
żem mieszkali / y lano się zarać / iż im ofia-
rować nie kazano. Bo nie śmiał ich nik-
to za podeyrzane mieć / przeto iż przy pa-
cu Cesarzskim mieszkali. Tam noc y dzień na
modlitwach / płaczu / y postach trawiać:
prosiłi P. Boga / aby mogli być godni ko-
rony męczeńskiej. Tajemnie się do nich lu-
dzie oboiey płci schodziło niemalo: ktorzych
wiary nauczały y chrzcili ie. Poty gdy się
pogaństwo dowiedziało o ich zbieraniu
w Rastula / rozmąciło ie pomoczyli. Joe-
ona żona Nikostrata / naprzód w grobu
ś. Piotra na modlitwie będąc / porwana
jest. y gdy ia sześć dni w ciemnicy strąsli-
wey głodem męczyli: siódmego dnia nad-
dymem z gnoiu uczyniony / za nogi zawie-
siona umorzyli. Co gdy Sebestyan ś. Tran-
quillinowi oznaymili: zawolał w te slo-
wa: Już nas niewiaśty do korony męczeń-
skiej wprzeczają: a ia iako ieszcze żywym
zostaję: A siedl na toż miejsce ś. Piotra / y
tam kamieniami od pogaństwa zabity jest.

Potym Tyburcius (iako się w ieżywo-
cie doryka) potym Marek y Marcellian.
ktory gdy byli w wierze mocni: Sabia-
nus gwozdźmi żelaznymi przez nogi przy-
bite na słupie postawić ie kazał: do ktorzych
tak mowil on starosta morderz Chrześ-
ciański: tak długo tu stać / powiada / będzie-
cie / aż to uczynicie co wam kaze. A oni na
iedny dzewie przybici śpiewali / mowiąc:
Oiake dobre y wdzięczne jest braciey w
jedności mieszkanie. Nigdyśmy tak miley
bieśiady nie mieli: terazesmy wdzięczną
miłością Chrystusową przykowani są:
Boże byśmy tak do swey śmierci stali. A
gdy tak dzień y noc stali / wolezniami ie po-
przebiić kazał. tak prawieli oni wszyscy wy-
lanim krwie swojej wiare zawiązali / y z

radością

Obrona
Kościół
ś. Sebesty-
an.

Zoś rmc-
czona dy-
mem.

V grobu
Piotra na
dlitw cy-
nili Chre-
ścianie.

Męczeń-
stwo Mar-
celliana.

radością w mekach za Chrystusa pomarli.

A potym też s. Sebestyan za nimi iako herman na koncu poległ. Bo gdy sie wsta-
wila ona s. Sebestyana wiara y cuda/ nie
śmiejąc sie nan inni wrzednicy / iako na
człowieka wielce wżetego / targac: do sa-
mego Cesarza Dyoklecjana iego odnieśli.
ktorygo przyzwawshy pominal mowiac:
Co cie Sebestyanie do tego glupstwa przy-
wiodlo / iz sie woley moiey sprzeciwiasz/
bogom sz moim poklonic niechcesz / a w
teg wkrzyżowane wierzyś: Jam ciebie w
wielkiej czci miał / y wszytkiegomci sie me-
go panstwa nad ine zwierzał. Czemuś tak
niewdzięczny / a mocy moiey y woley prze-
ciwnym zostal? Na co rzekł Sebestyan s.
Potkim / Cesarzu / Bogą y prawdy iego
nie znal / ogarniony ciemnością / tymem
bogom dzewianym y kamiennym zaraz z
tobą służył: teraz gdy mi P. Bog dał v zna-
nie iednego żywego Boga / y Jezusa Chry-
stusa syna iego / rad z chucią dla tego nale-
żoneg skarbu / czci / bogactwa / y zacności
tey świeckiey odstepuje: wiedzac co mi
Pan moy po śmierci nagorować raczył / y
tym wszytkim / ktoryy go przed ludźmi i-
ako Pana y Bogą swęg wyznawaia / a ży-
wot pobożny / wśelkie bledu odstepuiac /
prowadza. A ktory blad y glupstwo wiet-
sie być może nad to: rozumieć izby to Bo-
gowie byli / ktoryy rekomą uczynieni sa z
kamienia y z drewna / soba niewladna y w
proch sie obrocą: A sam sie w tym czuy Ce-
sarzu / a poznay iednego prawego Boga:
służby sie wszytkiey rych chytrych hata-
now zarzekaiac. Co slyszac Dyoklecjan / i-
dowicie sierożgniewal / y wnetze wywieś
w pole s. Sebestyana y ostrzelac kazal.
Postawion tedy meczennik swiety za cel /
y do słupa wwiązany / strzaly na sobie zu-
chwalego y młodego żołnierstwa odnosil.
ktoremi tak byl ostrzelany / pokryty / y na-
dziany: iz go za umarłego wszyscy odesli.
Cialo iego gdy w nocy iedną z acna Rzy-
mianka Zierene / żoná Rastulá meczenni-

ka (o ktorzym sie wyzsey wspomnielo) do
pogrzebu z innemi swietemi ziac przyšla:
nalazła go iesze żywego: y w domu swo-
im wczasu mu czyniac / przedko go zdro-
wym wyzrzala. Pan Bog cudownie go
zleczyć raczył y ożywić / na wietsha iesze
korone / y przyklad a porwierdzenie Chrze-
ściánskie. Skoro ozdrowial / prosili go
Chrześcianie / aby z Rzymu wstapil / a dru-
gi raz w rece tym nieprzyiaciom niewo-
padal. A on nie rylo tego uczynic niech-
cial / ale iesze wielkroć vmrzec za Pana
swego pragnal. Juz Sebestyana wszyscy
dawno mieli za straconego / a owo czasu
iednego zdrowym sie na dwor Cesarzki v-
kazal / y wszytkim sie iako dobrze znaiomy
w oczach stawal. Jedni wierzyli iz ten iest/
co byl: drudzy nie wierzyli.

Az sie trafil Cesarzowi go potkac: a on
tez w oczy iemu hedl. y stanawszy Cesarz
zdumial sie / y przyzwac go do siebie kazal /
y spytal: Tyś iest Sebestyan ktoregom ia
ostrzelac kazal? A on odpowiedzial: iam
iest / od Boga / ktorego chwale / od śmierci
wskrzeshony: abys znal moc Boga tego/
ktoreg przesladuiess / niewinne swiete stu-
gi iego / ludzie cnotliwe zabiiac y mor-
duiac. Znay wždy aby z tego cudu / ktory
na mnie widzisz / Bosstwo Chrystusowe: a
bzydś sie temi swemi baktwanami y hatan-
ską służbą / w ktorey rychlo zginieś / y wie-
czne potepienie po śmierci z temi czarty /
ktoryy cie na swiete Boże pobudzaia / od-
niesieś. Zapalony gniewem Cesarz / kiy-
mi go tak dlugo bic / az ducha Panu Bogu
oddal / y ciało w miejsce plugawe wrzu-
cić rozkazal. Lecz iedney nocy / drugiey
biaległowie Lucynie swiety Sebestyan
przez sen sie ukazawszy / o swym cieie po-
wiedzial / y pogrześc ie w pieczarach zie-
mnych / gdzie sie Chrześcianie kryli / y me-
czenniki grzebli / rozkazal. na cześ Bogu
iednemu / Oycu / Synu / y Duchowi swie-
temu: ktorego moc y panstwo na wieki
wiekom. Amen.

Styan s. za
postuga
Hiereny
wdowy.

Vchodzie
niechcial
s. Sebesty-
an.

Smierc s.
Sebestya-
na.

Wyżnanie
s. Sebesty-
ana przed
Cesarzem

Vstrzel-
ny s. Sebe-
styan.

Ozdro-
wial Sebe-

Obrok
ducho-
wny.
Eze: 16.

Żiwie Pan Bog między onemi okrutni ko-
ściol swoy zachowywal / y szepil. Do niego
rzeczono w proroctwie: Kwia twoia żyw bedzieś. y
tak sie dzialo / iz rozlanie kwie / żywota nabywali /
pierwszy oni oycowie nasy ss. meczennicy. Który tak
Chrześciánstwu wiary dostawali / iz sie do niey przez
vtracie młietności / sławy / dziatek / y meki rozmaito /

y srogie śmierci cśnelt: a my bez vtraty tego wszyr-
kiego / tak dar wielki mamy. Vchoway Boże / abyśny
go sobie lenistwem naszym nie vtracili. Czego sie bac
treba / gdy tych swietych meczennikow nie nasladu-
iem / a sami sobie takiego vdreczenia dla Boga / y kzy-
śa nie zadatem / abo w tym / ktory na nas Pan Bog
kladzie / niecierpliwie sie zachowuiem.

Żywot Jągnieski s. wypisany od Ambrozego s. Do-
ktorá Kościelnego / w kazaniu iego 90. Żyla okolo roku Pánstie-
go / 298. Vmeczona okolo roku Pánstiego / 304.

XXI.
Ianuar.
Stycznia.
Mart: R.
12. Ianua.

Święto s.
Jagniejski
za czasow
s. Ambro-
zego.

Zacniey-
semu po-
ślubiona
sie być mie-
nia s. I. a-
ganiejska.

Jagniejski
s. do mło-
dzieńca
stała dzi-
wne.

Długa Chrystusow Ambrozyus/
poświęconym pannyom. Święc-
my dzień przesiwietej dziewice:
z iedney strony Psalmy/ z dru-
giey czytania niechay zabrzmią:
lud wszytek radości sie niech napełnia/ a
wbogim hoyna ręka otwarza: wszyscy sie
w Panie raduymy/ a ku zbudowaniu sta-
nu panniejskiego/ iako jest vmeczona s. Ją-
gniejska/ rozczytaymy. Trzynastego lata
wieku swego/ śmierć straciła/ a żywot na-
laziła: bo samego dawce żywota milowa-
ła. W ciele młoda/ ale na duszy stara: na
ciele niedorośła/ ale na sercu sirwa: na
twarzy piękna/ ale w wierze daleko pie-
kniejsza była. Ta miłością Jezusa Chry-
stusa zięta/ czystość mu poślubiła: nie-
chcąc nigdy inzego małżonka mieć/ okrom
iego który sie w niebie rodzi bez matki/ y
na ziemi sie z czystey dziewice wrodził bez
oyca. A będąc zacnego domu y rodoy prze-
dziwney/ oczy na sie/ gdy ze szkoły pannie-
skiej sła/ syna Rzymskiego starosty Sem-
proniusa obrocila: który posłał do niey dro-
gie wpminki/ y dary/ w ściacach/ w kley-
nociech/ y pieniadzach: prosiac/ aby iego
przyiaźnia nie gardziła/ a za małżonkę ie-
mu być chciała. A Jagniejska s. onemi
wszytkiem iakoby blotem wzg. ródziwszy:
daleko zacnieyssemu poślubiona sie być
powiedziła: od korego drozhe y kofro-
ronieysze dary maiać/ y zareczona iemu be-
dac: nigdy odmienić wiary swej ku niez-
mu nie mogła.

Młodzieniec on tak rozumiejąc/ iżby
naden żadnego zacnieyszego y bogatszego
nie bylo: iefze wierzhe y bogatsze iey wpo-
minki/ rozmaitych kleynotow/ posłał: y
wsilnie sie o to starał/ aby naden nikogoż
nie przekładała. A ona dopiero mowić ia-
wone poczeła: Odstap odemnie pobudko
grzechu/ podmiato nieczystości/ potra-
wo śmierci wieczney: wprzeczil cie już do
mnie inny/ który mie sobie lepiey ozdobil/
y swym pierścieniem zareczył: z którym
twoia zacność y stan nigdy nie zrowna.
Już moy oblubieniec wlozył droga tkani-
ce na syie moie: y na pierśi moie nošenje/
z ognistych y świetnych kamieni drogich/
zawiesił: obrezami złotymi okrasil rece
moie/ y rwarz moie nautnicami ozdobil/
y złotym odzieniem pokrył mie. Nad to y
skarby nieofacowane wkażal mi/ kore mi
dąć obiecal. A tak krzywdy mu tey wzy-
nić y sama sobie niechce/ abych ku innemu
serce obrócić mogła. Bo iego wrodą/ za-

cnosć/ y moc/ y wdzięczność/ wszytek ro-
dzay ludzki przechodzi: iego wspaniałości
Aniołowie sie dziwnia: y iemu poklon czy-
niać/ widzeniem sie samym ieg wwfelaia.
Tego gdy milnie/ czysta: gdy sie go dory-
kam/ dziewica iestem: gdy go za meza
mam/ przy pannieństwie zostaię. To slyszac
on poganski młodzieniec/ wielka żalosc
na sercu odnosil: y z smutku w niemoc cie-
ska wpadl. Przydzie oćiec/ o iedynego sy-
na zdrowie fraszowliwy/ przyczynę choro-
by iego zrozumie.

Wielkie poselstwo do Jagniejski y iey
rodzicow posle: aby sie tak wczinym y za-
cnyim malzeństwem syna iego nie hydzila/
a w tym tak wporna nie byla: poniewaz
we wszytkim Rzymie takie iey szęście po-
tkac/ z strony zacności y bogactwa nie mo-
glo. Lecz s. Jagniejska toż co y pierwey
mowila: iż inemu zacnieyssemu poślubio-
na iestem/ koremu sie zlamac wiary nie
godzi. Oćiec z gniewem sie pytać poczał/
ktoby taki byl/ ktoryby sie synowi iego ro-
wnac chciał/ a dla korego by dom iego w-
posledzon być miał: y wystapi ieden z iego
pochlebco w mowiac: Jagniejska tak iest
czarnoksięstwem Chreścianstym zwie-
dziona/ iż rozumie/ zeby Chrystus korego
Chreścianie za Boga/ w niebie kroluiaz-
ceg maia/ iey małżonkiem być miał. Co w-
slyszawszy radował sie/ iż zartym zniewolic
ia mogl y prawem karac/ iako te/ kora sie
bogom pog. nskim sprzeciwiaiac/ gardlo
zasluzyla. A tak slugi po nie poslawy/

przywiesic ia przed sie/ iako do wrzedu ka-
zal. Gdzie naprzod prośbami/ potym gro-
zbami iey nieuzyte serce od poślubionej
Chrystusowi czystości/ odwieść chciał.
Lecz panna tak obiermic iako y pogro-
zek iego/ za nic sobie nie miała: iednakiego
zawždy serca/ ku Bogu y oblubienцу swo-
im zostaię. aż potym z rodzicami iey wie-
le okolo tego malzeństwa syna swego mo-
wic y czynić poczał: także im grozac/ iesli-
by do tego corki swej nie przywiedli. Oni
z tego sie wymawiali/ powiadaię/ iż ona
zartym/ iakosiny iey woley zmlodości swia-
domi/ tego nigdy nie wezyni/ ani swego
świeretego przedsięwzięcia odstapi. Tedy
drugi raz przyzwac do siebie panteńki ka-
zal: y dlugo ia znouu namawiaiac/ rzekl
nakoniec: obieray sobie ze dwu iedno: abo
na tak zacnym syna mego malzeństwie
przeftan: abo dla wtraty pannieństwa/ w
ktorym sie ty kochasz/ na służbe Boginiey
Wesly/ kora takich do swej ofiary potrze-
bię/ na

Poimania
s. Jagnie-
jski.

Dzienice
mieli ro-

gdzie do
służby biał-
nochwál-
skiej, We-
ście bogi-
niey.

buie / na wieki oddana być maſz. Rzekła
Jągnieſka ſ. Jeſlim ſyná twego zanie-
chał / który ácz cielesną nierządnoſcią w-
wiedziony / wſzákże iednak człowiek y o-
braż Boży ieſt : daleko ſie wiecey tym biał-
wanem á ſproſnym kamieniem brzydzić
bede / á głowá moia nigdy ſie rey niemey
twarzy nie pokłoni. Bo wiem iż Bogá
nie maſz innego / nád tego / który niebo y
ziemię ſtworzył / przez Syná ſwego Jeſu-
ſá Chryſtuſá / iedynego Páná y oblubiens-
cá moiego / zá nas vmęzonego y ukrzyžo-
wanego : który rezećieć dnia zmartwych-
wſtawoſy / ná niebie króluić / y przydzie ſá-
dzie żywych y umárłych. Temu ſia iá ſá-
memu kłániam iáko prawemu á żywemu
Bogu / á ſłużby Boginiey twoiey kámienn-
ney / nigdy czynić żadney nie bede. Rzekł
ſtaroſta : mnić rylo młodoſci twoiey zá-
wſzákże ieſli ſie ſamá nie záluieſz / iedno ſo-
bie z tych dwu obieray : ábo oſiary We-
ście Boginiey czynić muſiſz / ábo cie do do-
mu nierządnego ná iáwną ſromotę y w-
tráce pánienſtwá twego poſle : g dzie y
ſamá lektkoſć odnieſieſz / y dom ſwoy o nie-
ſlawę y zelżywoſć przyprawiſz.

Á ſ. Jągnieſka ſmieie rzekła : Byſ ſie
znał ná prawym Bogu moim / á o wſze-
chmocney mocy iego wiedział : nigdybyſ
tych ſłow nie mówił. Zá obroná Bogá
mego ſmieieć to obiecał : iż ani ſie twoey
Boginiey kámienney nie pokłoni : ani cu-
dza wſetecznoſcią pomázana bede. Nam
ia dobrego ſtrożá czystoſci mey / duſze y
ciałá mego / który mié mocná reka Boſka
obroni : á tego nikomu coby z wblizenim
pánienſtwá mego było / nie dopuſci. Nie
ieſt Bog moy / iáko wáſze kámienne y nie-
me / od których pomocy żadney miéć nie
możecie / gdy ich w wciſtách wáſzych ná-
wiecey proſicie / á prozną nádzieią wzy-
wacie. Lecz Pan moy Jeſus Chryſtus
żywy / ná moie pomoc nie omieſka : á tam
gdzie mi nácieſzey będzie / przedá mi obro-
né poſle. Tedy z gniewem obnáżyć ſro-
mornie pánienſkę kázał / y do domu nierzą-
dnego prowadzić. Pan Bog / który w ſo-
bie wſáiących nie zápomina / oney zelży-
woſci wſtydu pánienſkieg tak zábieżał : iż
ciałá iey żadne oko nie obeſło. Bo wnet-
z iey włoſow od głowy / tak geſtá zaſłone
uczynić raczył / y tak iá obroczył / iż żadná
ſuknia poćciwoiey nágoſci iey pokryć
nie mogła.

Á gdy ná mieyſce támtó nieſlawne przy-
wiedziona była / w nim Anyolá Bożego /

wielkiego czystoſci przyiáciela / ná obronę
ſwoię zgotowanego / wyſzła. który iá tá-
ka ſwiatłoſcią ogárnał / iż pátrzyć ná nie-
nikt / okrom ſtrachu y zdumienia / prze-
wielki máieſtat y ſwiatłoſć nie mogli. Tam
z mieyſcá nieczystoſci / dom ſie modlitwy
y Anyelſkieg przebywania uczynił. Chwa-
lic Páná Bogá ſwego z onym záraz Anyo-
lem ſ. Jągnieſka pozeła. Á w dzieſznie
Pſálmy / y radoſci pełne modlitwy / oblu-
biencu ſwemu oddawaiać / wyſzła ſáta
piękna przed ſobá polożoną. Ktora gdy
ciało ſwe pokryła / á niewiedząc ſkądby
ſie wzięła / widząc iż prawie ná iey wzroſt
uczyniona była : zá nie oblubiencowi ſwe-
mu dziekowála : nic nie wątpiać iż reka
mi Anyelſkimi wrobiona / y iey przez tegoż
ſtrożá przynieſiona była. W tym wiele
młodych ludzi / przychodząc ná mieyſce o-
no ſromotne / zle chuci ſwe chcieli wypel-
nić : ale ná taką ſwiatłoſć / y dziwną po-
ſtawę ſ. Jągnieſki pátrząc / wzlepkony
mi odchodzili : Boſka iákaſ moc y cudo
niewidáne w pánnie znáiac. Sam on ſyn
ſtaroſty / który iey tak bázno w małżeń-
ſtwo przagnał / inne rówienni ki za głupie y
boiaźliwe maiać : pohámowác zley chuci
ſwey nie mogli / dotknąć ſie wſetecznie pá-
nienki ſwietej pokuſił / z zápaleniem do-
niey idąc / niſli ſie czyste ciałá iey dotknął /
od czártá wnetże zamordowan ieſt / y bez-
duſze zoſtał ná ziemi martwy.

Co gdy drudzy wyſzeli / krzyknęli : rá-
tuyćie Rzymiáne rátuyćie : tá czárnoſcie-
znica / ſyná ſtaroſcinego zábiła. Á zbieżał
ſie lud z wielkim tłumem : iedni iá winiać /
drudzy obmawiać. Á oćiec ſmutny / wi-
dząc martwe ciało ſyná ſwego / z wielkim
pláczem ná ſ. Jągnieſkę wolał : Okrutni-
co / czemuſ mi ſyná vmorzyła : nie miałáſ
ná kim inſzym ſwey czárnoſkieſkiej ſtrukt-
wyprawić. Nieſtery ná cie / coſ uczyniła :
iákoſ go zábiła / powiedz mi : czemuſ ná
mie ſmutneg oycá tak okrutną być chcia-
ła : Oná beſpiecznie y ſkromnie rzekła : ten
go vmorzył / którego wola pełnić chciał /
nieprzyiáciel rodzaíu ludzkiego : który ná-
wſetecznemi y Bogá ſie nie boiaćemi / á
czystoſci ſwietej nieſprzyiáćcami / moc
ma. Wſák inni ktorzy do mnie wcho-
dzi-
li / żywi zoſtali : bo widząc Anyolá przy-
mnie / uczili go : á ciałá ſie tego / ktore Pá-
nu Bogu ieſzcze z pieluch oddáne y poſlu-
bione ieſt / nie dotknęli. Lecz ſyn twoy
Bogá nie ucził y Anyolá iego : chciał ſwe
zle myſli wypelnąć : gdy ſie ku mnie pope-
dził / pier-

S. Jągnie-
ſce R. Bog
zeſtał ſa-
re.

Syn ſtáro-
ſcin w nie-
czyste my-
ſli vmo-
rzony.

Czártnád-
nieczyste-
mi moc
ma.

Jągnieſ-
ki i. wſá-
nie wiel-
kie w pá-
nná Bogá.

S. Jągnie-
ſka obná-
żona , do
domu nie-
rządne-
go prowa-
dzo-
na była.

dzit / pierwey niżli sie mnie dotknął / nie
moię / ale tego ktory broni / władza y ro-
kazaniem zabir iest.

Rzekł otec zabitego : Po tym poznam
izes tego nie uczyniła z czarnościami : iez-
li mi żywor synowi memu wprosił / a tes-
go Anyolā swego użył / aby mi żywego
syna wrocił. Rzekła panna : Alzkołwiek
niedowiarstwo waże tego nie iest godne :
wszakże iż iuz czas przychodzi / aby Chry-
stus P. Bog y oblubieniec moy wstawion
był : wystąpić / aby ch za modła uczynić
mogła. A gdy wystąpił : prosić poźnie-
s. Jagnieśka P. Boga / aby na objaśnie-
nie czi y mocy swey Boskiej / dusze w ono
martwe ciało przywrócić rozkazał. A iez-
sze modlitwy na twarz leżąc nie skończy-
ła / a owo Anyolā podnosić z ziemi po-
czął a wysłuchana iey modlitwa powie-
dział / y wnet młodzieńca wskrzesił. Kto-
ry wyszedłszy zdrowy iako pierwey / wołać
wielkim głosem począł : Jeden iest Bog
na niebie y na ziemi y na morzu Bog Chre-
ściński : a ci Bogowie ktore chwalicie nie
są / sami sobie pomoc nie mogą : nie-
przyjaciele są zbawieni ludzkiemu / y zdra-
dliwe są służby y kościoły ich. Za takim
straszliwym głosem / zburzyli kapłani po-
gński lud : iż z wielkimi groźbami wołać
poczęli : zabij te czarnościsznicę / zamo-
dny zła niewiasta / ktora nie rylo ciała za-
bija / ale y serca y dusze odmienia. A otec
on starosta widząc takie cuda / zdumiał
sie / y obaczył złość swoie / y pewnie wolną
chciał panna uczynić : iedno bojąc sie wy-
wołania z ziemi / wołał na ten czas przad-
złożyć / a namiestnika Aspazyusa postawić.

W ogień
wrsucona

Ten kazał wielki ogień napalić / y s. Ja-
gnieśka wien wrzucić. Lecz ogień wnet sie
na dwie strony rozdzielił / a pannie wol-
nego mieysca wstepując / poganstwo ono
około stożące palił. W środku onego o-
gnia s. Jagnieśka rozszerzywszy y podnioz-
szy ręce swoie / modlitwa taka czyniła mo-
wiąc : Wieczna chwała y pokłon bądź to-
bie nieśmiertelny y wszechmocny Oycze /
izes mie przez Syna swego z mocy niepo-
bożney ręki wybawił : y od pomazania nie-
rządneho zachowales dusze y ciało moie : y
teraz ogień ten / iako chłodną rosę uczyni-
les mi / y wielkimi dobrodzieystwy okraś-
les dusze moie / y we mnie wstawiles imię
s. twoie : proszę przymi iuz dusze moie w
pokoiu / ciebiec samego pragne / wiary ku
tobie nie odmieniam / serce zapalone iako
pierwey ofiaruję. Przymi oblubieniec moy

sluge twoie / a otworz mi wrotā do wie-
czney radości twej / aby ch iuz tego zażyła
w com wierzyła : y ciebie ktoregom tu za-
miłowała Panā y oblubienca me oglądać
mogła. Owo iuz to / com wierzyła widza :
czegom sie nadsiewała / mam : czegom pra-
gnęła / iuz obeymuie. Ciebie sercem y wsty-
wyznawam / do ciebie ide Jezu Chryste /
ktory z Oycem y z Duchem s. królujesz na
wieki. Amen. Gdy te modlitwa skończyła /
ieden z rozkazania Aspazyusa / mieczem gar-
dło iey przebił. A tak we krwi swej / zysła
sobie Chrystus oblubieniec poświęcił.

Rodzicy ciało corki swej wzięli / y na
roli swej przed miastem / gdzie dziś imię-
nia iey kościol iest / w Rzymie pogrzebli.
Do tego grobu wiele sie Chrzesciān za-
wodzi schodziło : zwłaszcza w nocy / prze bo-
żasn poganstwo / ktory y tam ie nadywac
prześladowali y kamieniami bili. A czasu ie-
dnego na nie strzegac rderzyli / y wiele ich
poranili : ostatki poniekato. Sama sie
świeta Emerencyana rowieńczyka s. Ja-
gnieśki zastawiła / y gromić słowy on lud
swowolny poczęła / mówiac : Czemu nie-
winne a cnotliwe ludzie bićcie niepo-
bożnicy : co za przyczyna na te macie / ktory
Boga iednego wszechmocnego chwala / y
wam swemi modlitwami wiele dobrego
czynia ? Na ktore słowa oni niedbając /
panna s. Emerencyana kamieniami zabili.
Ktora aż chrzczona nie była / wszakże we
krwi swej ochrzciwszy / za towarzysztę
swoię do wieczney radości weszła. Potym
w grobu s. Jagnieśki rodzicy iey często pla-
cząc : nocy iedney / wyzża iawnie wielki
pożer panieli / wbranych w dziwnie pi-
łne ściany / wielce iasne y ozdobne twa-
rzy mające : a ony przechodzą y miata to
mieysce na ktorym byli. Niedzy nimi wy-
szeli też corka swoie Jagnieśka s. ktora
na inne towarzysztę zawolałszy / aby sta-
nely / rzekła tak rodzicom swoim : Nie-
chciejcie mie płakać tak / iako straconey /
ale sie z radości mej weselcie / izem ia z te-
mi wshytymi iasne mieszkānie otrzymala :
a z tym złączona iestem w niebie / ktore-
gom z całego serca miłowała na ziemi.

Tym widzeniem rodzicy w weseleni / za-
łość w wesele obrócili / y to wiernym wshy-
tkim powiadali. Za czasu potym Kon-
stantego wielkiego / corka iego Konstan-
cya będąc ieszce poganka / cięsta a niezle-
czona choroba miała / wrzody śkaradne-
mi osypana będąc / od nog aż do głowy. Ta
slyszac o s. Jagnieśce / przysła do grobu

iey. A

Smierci
Jagnieśki

Emerenc-
ana s. we-
krwi swej
ochrzczo-
na.

Konstan-
cya, corla
ruielkiego
Konstante
gov grobu
s. Iagnie-
ska slecro
na.

Kościół s.
Iagnieski
zbudowa-
ny od cor-
ki Cesar-
skiej.

Obrot
ducho-
wny.

iey. A tam modlitwe czyniac zasnela: y
ryzeczala we snie onym s. Iagnieskie/ktos
raiey to rzekla: Stratecznie sobie poczy-
nay Konstancya / a wierz w Pana Jezus-
sa Chrystusa Syna Bozego / odkupiciela
twojego / przez ktorego teraz v zdrowiona
bedziesz. Skoro sie ocknie/zdrowa sie byc
naydzie / tak iz znaturan y wrzodow o-
nych nie bylo. Wroci sie z weselem do pa-
lacu / z oycem Cesarzem / z bracia y wy-
tkim Rzymem/triumph wielki/chwalac
P. Boga/wczyni. A zbudowala na onym
mieyscu kościół / gdzie ciało tey wielkiej
męczenniczki leży / y gdzie Chrystus do te-
go czasu / wiele dobrodzieystwa chorým

czyni. Ta Konstancya zachowala panien-
stwo az do smierci / z wiela innych Bogu
poslubionych panienek. ktore na przyklad
Iagnieski s. y teraz w Rzymie stan nie-
pokalany wioda: spodzieraiac sie za wy-
trwanim swoim / iz wieczney zapłaty do-
stana. To Ambrozys sluga Chrystusow/
tak iakom w księgach znalazl / tu czci tak
zacney męczenniczki wypisal: aby tak rze-
czy pożyteczne zapomnieniem nie zaslly /
tu zbudowaniu waszemu Chrystusowe
dziewice. A to wam posylam / prosiac
miłości Ducha s. aby praca wasza w na-
śladowaniu swietych/pożytek przed Bo-
giem naleśc mogla. Amen.

Za wozem
ke wrecz-
na s. p. s.
ta.

Ato sime vpor heretycki/ sluby y chowania pa-
nienskiej czystosci / y poswiecenie dziewictwa
Chrystusowi / zwac wymysly ludzkie: ktore Duch
Bozy meczennictwem y cudy takimi potwierdzil: y tak
dawny wiel y wyecny Chrescianskiej poboznosci

trzymal / y ktore tak zony y wielki Doktor Ambrozys
Biskup Medyolanski / tako wyslalkiey cza godne y
Bogu mile chwali / y imie panienki do takich slu-
bow tuż Duchem Bozym wzruszone / w ich przedsie-
wzięciu swiety m posila.

Żywot s. Wincentego męczennika / od Łacińskich Bru-
dencyusa / Augustyna S. Serm: de Sanctis 12. 13. y Greckich Dokto-
row/zwlaszcza Metaphrasta wypisany. Żył około roku Pańskiego/282.

XXII.
Ianuar.
Stycznia.
Mart: R.
12. Ianua.

Wincenty s. rodem Hiszpan /
z miasta Oski / w piśmie s. z
młodości ćwiczony y vczos-
ny byl. A na służbę sie Bo-
ska / y dusz ludzkich pozysko-
wanie / wdawşy: bawil sie przy Biskupie
Cezaraugusty Waleryusie / czlowieku
cnót Bożych pełnym: v niego sie żywora
światoobliwosci / y nauk pisma Bożego
uczac. W czym gdy dobry pochop wziął:
wczynil go Waleryus dyakonem. A po-
tym prze niesposobna wymowa / y przyro-
dzona wade ięzyka swego / wczynil go swo-
im w kazaniu namieszniem: aby iego v-
rzad Biskupi / to iest kazanie / odprawo-
wal. A byl znacznym a barzo goracym ka-
znodzieia Chrystusowym: z wielka za-
palczywoscia wiare s. szerzac / a balwo-
chwalstwa sprosne ludziom brzydzac. Te-
go czasu Dyoklecyan staroste do Hiszpa-
niey poslal na imie Dacyana / z onym wy-
rokiem / aby Chrescianskie imie wygla-
dzone / a dyabelskie balwochwalstwo pod-
niesione bylo. Byl z przyrodzenia ten czlo-
wiek okrutny a lakomy. A bedac w Wa-
lencyey/malo mial na tym / aby w pierw-
szym onym miescie krewo s. Bozych rozle-
wal: ale slyszac w Cezaraugustie o Wa-
leryusie / y o kaznodziei ieg tak slawnym/
wnetze poslal po obudwu / aby w oko-
wach przywiedzieni / y na sad ieg stawieni

byli. Przyprowadzono ie związane y cie-
skimi zelazmi obciazone / y glodem / a po-
dle koni wlozeniem zmorzone. ktore chcac
naprzod Dacyanie s. barzieszyzwatlic: ka-
zal ie kilá dni w wiezieniu glodem moryc.
Potym boiac sie aby nie pomarli / a on
swego okrucienstwa na nich vzychy nie
mogl: wywiesc ie na sad kazal. A zarzu-
iac z nich / a widzac we sole twarzy ich / do
strazey rzekl: musieliscie im dobre obrobi
dawac / iz prawie teraz potyli. A pocznie
do Biskupa mowic: mniemaiac / iz gdy
Biskupa zgromi / dyakon skromnieyszy
byc musi. Ale go inaczej potkalo. Bo har-
dosć iego / od młodszeo / y w stanie nizsze-
go / odpor wziala. A rzecze do Biskupa:
co ty / powiada / za bledy rozsiewasz / a Ce-
sarzom sie sprzeciwisz / Chrystusa iakie-
gos slawiac / a Bogom sie naszym nie kla-
niaiac: Odpowie Biskup cicho y tak stro-
mnie / iz nieiaka boiazn po sobie innym
mogl dac znac. A Wincenty tego cierpiec
nie mogac / do swego Biskupa rzecze: co
mily oycze / scepceş / a iakoby sie mial bac/
tak slabo odpowiadasz: Glosiem Chrystu-
sowe moc wyznaway / a wolnym ięzy-
kiem potepiay tego czlowieka nierozum:
iz z Bogiem tworca swym ktory go na
tym przedzie postawil / walczyć / a czesć
iego na dyabelskie zabobony obracac chce.
Tu czarta te / ktorego smy z cial ludzkich /

Majne sto-
wa s. Win-
centego.

iało słabego y bojaźliwego wymiatał/ zetrzeć potrzeba.

Mekł w-
ielka Win-
centego s-
y cierpli-
wość nie-
wyścigo-
na.

Smieie sie
s. Wincen-
ty sędzie-
g.

Słychac to Dacyan/ a widzac iało iego moc sobie swiety lekce waży/ rzecze slugom: idście z tym biskupem na strone/ a ia tu z tym młodym pogadam/ a nagotuycie wшыtko do mezenia naczynie. A kazał go naprzod na pale przywiązać/ y ciało iego żelaznemi osiekami targać/ y wшыtko ciało zranić. Co gdy uczyniono/ a krew ziemie wшыtkie polala/ y mieso aż do kości otwo- rzone bylo: temi sie slowy z niego okrutnik wragał. Mowze teraz Wincenty: podobno w tey takiey nowoy sukni/ ięszce mi hardy bedziesz? A mezennik rzekł: Wierze- że mi/ żeś mie nie mogli lepiey uczcić/ y w pocziwość sukni oblec. A nie masz na świecie tey rzeczy/ ktoreybych wiecey pra- gnał/ iedno dla mego Jezusa Boga to cierpieć. A żebyś tego pewien byl: proste/ nie kazał tym katom przestawać. A pocnie sie wstydzic okrutnik/ y na kary wolac/ a- by dobrze przykładali. A gdy widział iż iuz oni słudzy słabieja/ sam sie porwawszy bić ie pocnie. Z czego sie śmiał Wincen- ty s. mowiac: co czynisz panie sędzia? oni mnie meza/ a ty sie nad nimi moiey krzy- wdy mścisz. Temi slowy y swoia niezwy- cieżoną cierpliwością/ prawie Dacyana meczył: iż od gniewu zbladły y napolę ży- wy zostawał. Iuz na one kary lastawie wolal: Co sie dziecie wierni słudzy/ iż tak teraz nie czuie ten zlozynca reku waszych z ktorych sie ięszce niht nigdy nie wragał? Maloli onych ktorzy zakrytości serca/ prze dowcip was y mestwo w karaniu/ o- trwarzac musieli: a ten/ y ze mnie y z was/ tak sie niewstydlowie/ ięszce w mocy wa- shey y w reku badac śmieie. Tey stomory czynić sobie nie daycie. Aluz iedno teraz/ przyložcie palcy swych/ a pokostuycie si- ly washey/ aby ia wždy kiedy poczul. To mowil on iadowity sędzia.

A s. Wincenty wesolo ięszce sie wiecey z nich śmiał mowiac: Nie proste cis okru- tniku abyś przestawać/ abo co zelzem tym katom czynić kazał. Wierza moc iest Chry- stusa Pana mego na moie wytrwanie/ ni- żli twoia na takie katowanie. Jezusa Bo- ga mego wyznawam/ a prawdy iego sta- wie nie przestane. O byś y potym poznac mogli/ co iest Chrystus Syn Boży/ y iała iest moc iego. Ale widzac nie widziš/ iało pismo s. mowi/ a katanstiey wolej dosyc czynić ku swemu potepieniu nie przesta- ięsz. A widzac sędzia iż na katkach onych nie

nie schodzi: poniewaz iuz nie tylo do koś- ci/ ale y do kiste y wnetrzności/ przez wшы- tkie kości y stawy/ ostre zelazo/ w ciało me- czennika puszczał: zwarpil wшыtek o prze- konaniu iego/ takim okrutny postepkiem. Tedy sie chytry waz na druga strone obro- cil/ y pochlebnyimi a zdradliwemi slowy/ chcial na nim niepobożność wytargowac/ mowiac: żal mi lat y młodości twoiey. byl by zaprawde czystym czlowiekiem/ y na- wysokie dostojenstwa godnym. A Wincen- ty s. mowil: proste cie nie czyni teg na- demna miłosierdzia: ale ile mocy masz y naczynia y mat katowskich/ wшыtki obro- c na mie: a poznay siła Chrystusowa/ w- rzych/ ktorzy iego miłością zapaleni są.

On temi slowy roziuszony/ znou kazał go na krzyżu zawiesić/ y na one pierwsze rany ogniste zelaza przykładac. Co gdy gniewliwie y popedliwie czynili: iał osim spadł s. Wincenty z krzyża na ziemie. A mniemając aby iuz skonac miał: chcąc go na strone ponieść słudzy oni: z reku sie im wyrwal/ a pod krzyż biegal mowiac: gnu- śni ludzie/ niedbale Pana swego rozkaz- nie czynicie. Widzac to Dacyan/ prawie od gniewu śalal. A niewiedzac iuz co czy- nić/ kazał go do ciemney barzo wieze posła- dzie: y tam ciało iego ono tak iuz we wшы- tkich członkach skatowane y stargane na lozu/ skorupami ostremi wslanym/ polozyc. A tak uczyniono. Ale Pan Bog Anyolem go swoim swiety mawiedzil: y w oney ciemnicy dal wielka swiartłość. O ktorey gdy straż powie Dacyanowi/ iż dziwna ma swiartłość/ a z weselem Boga swego chwali: do iney sie rady wcielł. Kazał mu barzo kosztowne y mielkie loze nagoto- wac/ y na pietne pawlogne poduski iego polozyc. A naprawil pochlebce z ięzyki la- godnemi/ ktorzy nad nim iałoby placzac a iego żalując/ krew iego ocierali/ rany ob- wiezowali/ y inne pochlebne poslugi czy- nili: proste aby sie sam nad soba zmiło- wal/ a dluzey sie mezyć nie dopuścił.

Lecz gdy to nie pomoglo/ a on swoiey starczności mienic niechcial/ mowiac: le- psze y milsze mi bylo ono pierwsze na kato- wney loze. Tedy mu do bokow zelazne blachy rospalone iało ogień przykładano. A potym wшыtko ciało na kracie w ogniu pieczono. W tym wшыtkim s. mezennik meżne a niezwoiowane serce ku Panu Bo- gu zachowuiac/ y Jezusa Chrystusa wy- znawaiac/ chwalebnie y ze czcią Chrześci- an/ a z hańba wшыtkiego poganstwa/ do-

konat: y

S. Wincen-
ty proti-
by okru-
nik miło-
siernym
nad nim
nie był.

O wielk-
cierpli-
wość y mi-
słwo.

Anyol na-
wiedzil w-
ciemnicy
s. Wincen-
tego.

Dwie ko-
ce Wincen-
tego s.

Pieczony
na kracie
s. Wincen-
ty.

Żywot S. Anasztazego.

konal: y Bogu ducha polecił. Nie mogąc
nie nad żywym Dacyan wygrać / nad v-
márlym męstwem ięszce swego y okrucień-
stwa kusił: w pole prąstwu / pśom / y wil-
kom wyrzucić / y straż z daleka dla Chrze-
ścian postawić rozkazał. A p. Bog polecił
krakowi / praku leniwemu y miesi: ięło-
kowi / aby ciała strzegł. A widzieli oni stro-
żę / iż krak mocnie wшыtkie inne praki odbi-
ia / tak iż y nakoniec wilk a odegnal / który
był przybiegił: powiedzieli to staroście:

Kruk bro-
nił ciała
s. Wincen-
tego.

Obrok
ducho-
wny.

Rom: 8.

G Wielka cierpliwość świadków twoich Chry-
ste: By były y wшыtki z piekła meki przysły /
ięszceby przemoc nie mogły tak mocnego wyznawa-
chwały twocy. Przeto bezpiecznie mówił Apostoł: Ani
Aniołowie / ani przełożeni / ani mocarstwa / ani
mnieysze / ani przysły / meki / y żadne stworzenie / od-
dzielić slug Chrystusowych od tego samitowania nie
może. Wielkich / dwu młodzińców a w leciech kwit-
nacych Lewitow ma kościół Boży / Wawrzyniec y
Wincentego: na ktore okrucieństwo świadek / żadney me-
ki wymyślić nie mogła / z ktoreyby się nie nasmiali: a
oney na ciebie swym nie vmorzyli. Mieszy y meki
kimi ciałem / ostre żelazą stepili / ogień w rośie mebieśka

zdzierwił się / iż iako nad żywym / tak y nad
vmárlym tego co chciał przewieść nie
mogli: A kazał ciało w morze wrzucić. Po-
wieźli daleko na morze y wrzucili. Ale ni-
zli do brzegu wracając się przyiachali /
pierwey ciało na nim wyrzeli. A zlekły się
pouciekali studzy oni. A Chrześciane po-
tym z nabożeństwem y czcią pogrzebli: na
część Bogu w Trocy iedynemu / w swie-
tych swoich sławnemu / ktorego jest pan-
stwo y rozkazowanie na wieki wieków. A.

sobie obrocili: a sami kanienni y żelazni / na sercu y
mysli swey ku Panu Bogu zosławiali. Nam ożes-
blym gorący przykład miłości ku Panu naszemu Je-
zusowi podali: żebyśmy też do duchownego meczni-
stwa ochotni byli / w którym ciała naszego zle żadze
winnymy vmartwiać / własna wola / y słoność na-
szę zwyciężając / y zle chuci meczem rozdziana Boże-
go oddając. Jako Gregorz s. napisał: chociaż
prześladowstwom nie mamy / wśakże pokoy nasz ma-
też swe meczeństwo. Bo aże kolwiek syte tey cielesney
pod miecz nie ściągamy: ale meczem duchownym zle
żadze na sercu zabijamy.

Rom: 8
in Epist.

Meczeństwo y żywot S. Anasztazego Persyanina / pisany przez Symeona Metaphrastę. Cierpiat okolo roku Pąńskiego / 610. Vmeczon roku Pąńskiego / 627.

XXIII.
Januar.
stycznia.
Mart: R.
cz. Janua.

G Dy on krzyż y drzewo / na kto-
rym wisiało odkupienie nasze /
od króla Perskiego Rozdrasa
poimane: wielkim postrachem
Persyan / y wшыtko państwo
ich przestraszyło: tak iż wшыscy niewierni
Boga sie Chrześciańskiego bali / mówiąc:
Bóg Chrześciański na Persya idzie: sz-
czyła sie sława śmierci / żywota y cudow
Pana naszego zbawiciela / między Persyan-
ny: y niektórym światłość wiary naszej
w sercu świecić y k sobie ie pociągac po-
czela. Tak iż nie bez wielkiego pożytku /
rozstawienia części Chrześciańskiej / ono
drzewo swiete tam przemieszkowało. Nie-
dzy inemi pożytek iego był / ten chwalebny
meczennik Anasztazyus. ktory będąc synem
iednego Maga / abo czarnośkieznika / do-
brze w rzemieśle oycowskim ćwiczonym:
gdy wstyszał o krzyżu / wzbudziło sie serce
iego / y ogniem Duchą s. zapaliło: iż sie
bárzo pilnie on młodzińiec pytać począł /
co by to był za krzyż: A gdy mu powiada-
no / iż to drzewo jest na którym Bóg Chre-
ścianński vmarł: pytał się / dla czego by v-
marł / skąd przyszedł / iako w śmierci zo-
stał: y iednego z drugiego dowiadywać się /
kark już sobie wiary swietey zbierał. A

Drzewo
krzyża s.
an. um po-
jęciem w
Persyey
przebie-
skalo.

slużąc żołnierską już młodzińcem / z wo-
zkiem Perskim aż do Kalcedomi zaszedł.
Skąd gdy Persy Heraklius Cesarz pora-
ził / iż nazad musieli: on między Chrześci-
any został w Hierapoli / y tam sie v iedne-
go zlotnika rzemieśla wzyli: wolac między
Chrześciany rzemieśnikiem być / niżli sie
do bogatego oycy / y domu / w którym slu-
żba czartowska / y grzechy kwitnely / wro-
cić. Tak mu był Chrystusow krzyż zaśmá-
kował / iż go chciał uczestnikiem być. Tam
między Chrześciany mieszkając / do chrztu
świetego przyszedł: y wziął imie Anaszt-
azyus / będąc pierwey zwany Magundar.

Ochrzco-
ny s. An-
stazyus.

Postępując dalej w cnotach Chrześciań-
skich / gdy oćiec iego chrześny Zeliak ka-
plan / po osmdziesiątym dniu / w którym
się już godziło nowo chrzczonym wycho-
dzić / spytał go / iakoby stan swoy wieść
chciał: Powiedział / iż zakonnym być / a
dla Pana swego / wieczne vbośtwo y cia-
sny żywot wieść miał wolą. Na co rad
przyzwolił Zeliak / znając go już / iako me-
wia / po skorze / iż sie do doskonałego stanu
y do wielkiej służby Bożey miał. A za-
cił go nie daleko od Jeruzalem do Elasso-
ru s. Anasztazego / także iako y on nazwa-
nego. Gdy sie bárzo dobrze zachował y w

Anasztazy-
us s. pisał
zakonni-
kiem.

domowych

Pożytek
czytania
żywozow
świątych.

Patrz co
się o tym
mowi w
Obroku.

Widzenie
Anastazy-
go s. o ko-
ronie me-
ceńskiey.

Anastazy-
us s. iako
sejna mi-
strza swe-
go.

domowych posługach / około kuchniey / y
ogrodu / y w duchownych nabożeństwach:
nauczywszy się Greckiego ięzyka / w czyta-
niu żywotow świętych barzo się kochał / a
na to rad vsy podnosił. a zwołaszca gdy
czytał mecenników świętych wojny y
cierpliwości / iuż w sercu ich się cnoście dzi-
wować / takiego ich szczęścia uczestnikiem
być pragnął. Tak iż nic więcej / iedno one
żywoty mecenników / nie czytał. Skusił
go potym czart / domowe iemu dobre mie-
nie / y ono oycowskie czarnośkie rzemio-
sto / na pamięć przywodząc / a myśl iego
targając. Lecz za radą swoich w duchu
mistrzow / wszystkie czartowskie sieci po-
targal. A przez siedm lat w onym klaszto-
rze wielki sobie skarby cnot świętych Chrze-
ścianskich y doskonałych zebrał.

Po siedmi leciech / w nocy spiac także
miał widzenie: zdał się być na iedney wy-
sokiej gorze / y przyśedł do niego nieiaki
mąż / podając mu kufł winą / złotem y dro-
gimi kamieniami oprawiony / mówiąc: Pię-
y wziął / y wypił / y wczuł iakas dziwna
słodkość / y pocieche niewypowiedziana:
y zrozumiał ieszcze spiac / iż ten napoy y kie-
lich znaćzył mecenński koniec / na który po-
wołanym się być od Boga poznał. Ockną-
wszy się / tedy był wielce w duchu wweśe-
lon: iż mu P. Bog w tak pewney nadziei
doczekać dał tego / czego wielce pragnął.
Potym na Jutrznia idąc w dzień Wiel-
konocny / spowiednika swego do Zakry-
stey przyzwał / y prawię go żegnać począł
z wielkim płaczem: za naukę y skarby du-
chowne dziękując. Tyś mnie / rzekł / o-
cze miły / z pogańskiey ciemności wyrwał /
y przywiódłś mnie do tej światłości Chrze-
ścianskiey / w której znam Pana y Boga
mego Jezusa Chrystusa: tyś mnie y do
naśladowania drogi tej doskonały zakon-
ney przyprowadził: a iam się tobie y temu
światełnemu towarzystwu nie tak zachę-
wał / iako w dziecznemu takiego dobro-
dzieystwa przystało. Wiele grzechow mo-
ich między wami popelnionych znosił-
ście w miłości: wydziewać się Bogu za-
te łatwie nie moge. A iż czas mój przycho-
dzi / iż się rozdzielić z wami ciałem mam:
prośbę błogosław mi / a grzechow moich
zapomni. A ten się mistrz iego zdziwił: y
czemuż się żegnał / rzecze / a gdzie iść masz:
A on mu z wielkim a gorącym wzdycha-
niem sen powie: y doloży / iż iuż pewnie
wmrzeć miał / albo przyrodzoną śmiercią /
albo inaczey. a nie śmiał dolożyć o mecen-

skiey nadziei y oczekawaniu oney korony /
aby mu iako myśli nie rozterwał. On go
ciechyl wprzeymie / nie każąc mu o tym my-
śleć. Jutrznia potym śpiewali / y tego
dnia Anastazyus nachwałebnieyszą się
świątoscia opatrzył.

A mało spiac przyśley nocy / niewiedząc
iako miał one chuć do mecenstwa wgaścić /
a słodkości winą onego / którego był w
widzeniu skosztował / użyć: potajemnie z
klasztora poszedł: nie z soba / okrom fiat w
których chodził / nie biorąc. Wyśedłszy / bie-
żał między Persyany: y widząc niektore
Magi albo burmiki proznościami onym y
dyabelskim zabobonom służące: karząc ich
począł / powiadając: żem ja też był także
w tych bledach / a oświecony Duchem
Chrystusowym iestem: y znam Boga iez-
dnego / y Syna iego Jezusa Chrystusa / a
temi się dyabelskimi kuglarstwy y oma-
mieniem bzydże: y wam to radzę / abyście
gniewu Bożego wysć / y żywot on bez-
konca mieć mogli. To mowil święty /
ale na ten czas nie nie pomógł / iedno so-
bie koronę gotował. Bo oni Persowie
woner go do starosty Marzabana odmie-
śli / którzy go poimac y w więzieniu mieć
kazal. A dowiedziawszy się iż iest Persa / y
rodzay iego znając: namawiał go pilnie /
aby się do oycowskiej wiary wrócił. Ale
mu stale swoy xmyśl oznaymiał: iżby wo-
lał tyścić śmierci podiac / niżliby miał
prawdy poznanej odstąpić.

A kazal go okowac / z drugim pospolu /
na także mekę potępionym: a kamienie do
muru nosić. a tym czasem do krola pisał /
coby z nim czynić kazal. Widząc go tak
nędznym dnuży iego sąsiedzi / którzy dom
y narod iego znali: wielce się z niego wra-
żali: y nogami gdy one ciężary nosił / po-
pychali. A on rad dla Pana swego / na-
śmiewistka one y wżgardy odnosił: pom-
niąc / iakie też samemu Panu Jezusowi
Żydowie czynili. Potym ten Marzaban
gdy go baczył tak iako pierwey starczne-
go: bić go knutami kazal / tak długo / ażby
się Chrystusa żarzzył. Na te mekę sedł do-
browolnie: tylo prosił aby go słudzy nie-
trzymali: obiecując im leżec / y obracać się /
iako y pokiby kazali. Bo dobrowolna iest /
powiada / meka moia: ia dla Pana tego
w którego wierze y krzyż iego noszę / cier-
pieć tak pragnę / iako w letnim wpaleniu
wody / y iako iakiey wielkiej rozkoszy. A
druga / żeby z niego suknią wielebnęż za-
nu zieli / a w gole ciało bili. Żebych ia tylo y

ciało

ciało moje zelżywość miało: a zakon świę-
ty Chrześcijański y żywot Aniski / nie w
tym takim znaku zelzon nie był. Tak sobi
wielce ważył nie tylo wiare świętą y za-
kon: ale y znaki powołania Chrześcijań-
stwa doskonałego. A był tak stródze bity:
a w onym okrutnym bolu / y mece / ani sie
ruszył / ani wołał / ani stękał. Jedno do
swego Pana / dla krotzego cierpiał / serce y
oczy podnosił. trzymany był mocno nie re-
koma / ale mestwem niezwyćzionego ser-
ca swego: y przyrodzona boleść / wolna
wola swoja w Bogu zwyciężał: a niniey-
śa nędze / przysła nadzieia ciechyl.

Gdy widział Marzaban iż nie nie wy-
grał / a cierpliwosci sie meczennikowi przy-
czyniało: przestac onego bicia rozkazał / a
krolem mu Perskim groził: temi go peche-
czynami iakoby iakie dziecię strasac. Na-
piše / powiada / do krola / że cie gardlem
karac kaze. A co ja dbam / odpowiedział
Anasztazyus / y owsem tego pragne. Gdy
sie to dzialo / dowiedział sie on mistrz ie-
go w klasztorze / iż jest więzieniem Chrystu-
sowym. O Boże moy iako sie wradował:
iako go modlitwie braterskiej zalecal / iako
z nim być w więzieniu onym pragnął.
A iednak na tego pocieche dwu z braciey
do niego wystali. Siedział meczennik w
cieśkich okowach / do nogi drugiego o lo-
trostwo posadzonego / przypięty. To mu
było nacieżey / iż gdy w pulnocy wedle
zwyczaju / krotę y w tak zły czas nie opu-
szczał modlitwy czynić miał / iż musiał o-
neg towarzysza obudzić. Co mu sie zdało
przeciw miłości bliźniego spracowanego /
y w teyże nędzy / krotę sam czuł na sobie / a-
by go budzić y ie odpoczynieniu przestac
dzac miał. Przeto syie tylo do modlitwy
podnosił / a nogi nie ruszał / niechcac mu sie
przyskrzyć. Gdy miał on iuz starostą od kro-
la odpis / co z świętym meczennikiem czy-
nić miał: wezwawszy Anasztazego s. rzekł:
Tylo iuz słowem sie Chrystusa zaprzy / a
idź gdzie chceś: Chrześcijaninemli y Ani-
chem / abo Kabałistą być chceś / to na twey
woley bedzie. A on rzecze: Nie day tego
Panie Jezu Chryste / aby sie wsta moje / blu-
znieniem imienia twego mazać miały.

Potym mu rzecze tajemnie: Podobno
sie wstydzisz przed temi Persyan / y stątku
twego śmiesz: iuz ia to przyjmę a wolno
cie puszczę / gdy tylo przedemna samym a
dwiema świadki / wiare Chrześcijańską od-
wołasz. A on rzecze / ani ty / ani żywe krotę
stworzenie nie doczeka teg / aby ch sie miał

ciebie Panie Jezu Chryste / y przez sen za-
przec. Gdy widział niezwyćziony stątek /
rzekł starosta: otoż cie do krola związane-
go posle. Odpowie Anasztazyus s. A bez
związania tambych siedl. Wierze mi iż nie
poniewolnie nie cierpie. A posadzić go ka-
zał do więzienia. Po kilanaście dni poslal
go do Persyey do krola. A ieden brat z kla-
stora one był wyprowadz z nim / od wier-
nych / dla iego poslugi: iżeby mogli żywym
świadkiem być / a im o iego końcu oznay-
mić. Gdy przysli do Persyey / posadzić go
z zloczyncami krol kazał: a poslawszy do
nie / pytał / czemu oycowśka wiare wzgar-
dził / wiedząc iż Bog Chrześcijański między
lotry wkrzyżowany jest? On odpowiedział:
prawda / wkrzyżowany: ale z dobrej woley
swoy. Bo dla nas z nieba sstapil / a iako
Bog cudą czynil / y po śmierci / nasze śmierć
zwoiowawszy / w niebo wstapil / y kroluie
na wieki: a światłość w serca ludzkie po-
syla / aby sprośność czartowska obaczyli / a
nie sluzyli daley stworzeniu / ale stworzycie-
lowi. A iako sie wy swe kółwochwałstwa
wstydzicie ieszcze niechcecie: a słońce / mie-
siąc / y ogień za bogą macie? Za czym y go-
rom / y lasom / y innemu stworzeniu / częś-
boska daiecie. A co głupsze być może / iako
to / aby nierozumnemu stworzeniu czo-
wiek / krotę panem iest re wstykie klaniać
sie / y temu iako Bogu ofiare czynić miał?

Gdy widzieli iż na to iemu nie powie-
dzic nie mogli: obiecować od krola dary
wielkie poceli. Na co on nie niedbał / y
namniey myśli sklonić niechciał. Tedy ka-
zano go kiyimi okrutnie bić / y potym goles-
nie iego w prasie ścisnąć. A po kilka dni za-
sierałże te iemu meki zadawali. A widząc
iż był nieużyty: ieszcze go zawiesić za iedną
reke / a y iedney nogi wielki kámiem w wia-
zac / y tak przez dwie godziny trzymać ka-
zali. A widząc wielki stątek iego / y niewy-
słowioną cierpliwosć: radzili krolowi a-
by sobie sromoty daley nie czynil. A kazał
krol stracić s. Anasztazego / a z nim innych
Chrześcijan siedmdziesiąt / tych krotę z nim
było z Cezarey przywiedziono. A wiedzio-
no ie nad rzekę / y tam przed oczyma s. Anas-
tazeg / dawiono ie powrozy / y miorano w
wode. Za káždý mówili károwie Anasztá-
zemu: tak tobie bedzie / co krola sluchac a
zacny v nie być niechcesz. A on w niebo o-
czy podnosił / y drugich posilając mowil:
O P. Jezu Chryste / ieschcem ia wiscey dla
ciebie cierpieć / y w fruki rozsiekany być
pragnąć. A teraz iuz zaplate mi gotuiesz / a

krotę

1 przez
sen Chry-
stusa sig sa
przec boi.

Wolne wy-
znanie s.
meczenni-
ka.

Meki okru-
tne.

Meczenni-
kowi siedm-
dziesiąt s.
Anas-
tazym strá-
conych.

Deimne a
gorace
ści Chrze-
ścijański
amiltona
nie.

Milosc ku
bluzniemu
y w czynie
niu modli-
wy.

Vsy same-
mi Chry-
stusa sig
zaprec
niegodzi.

krótka ta śmierć / między święte twoje
męczenniki / mnie poczytać y do one^o wie-
czne^o pokoju wzywać raczyś: To mówią-
cego także żądawali. głowę na znak śmier-
ci wciągnę / Królowi pokazywali. Ciało jego
od Chrześcian tajemnych / y onego brata
jemu przydanego / zachowane: potym do

Jeruzalem / nakoniec do Rzymu przenie-
sione jest. Gdzie z wielką wziętością
przed Rzymem w wod Saluias leży. Na
którym miejscu Bernat s. Kłafior swoy
potym założył / na część iednorodnemu
Synowi Bożemu / który z Dycem y z Du-
chem świętym króluie na wieki. Amen.

Ad aquas
Saluias ex
tra moe-
nia.

Obrok
ducho-
wny.

Confes-
lib: 8. c. 6

Czytanie
z żywotow
ś. iako
jest poży-
teczne.

Jaki jest pożytek czytania żywotow świętych / y
iako się w tym Chrześcianie pilni zbawienia swe-
go dochodzi / pokazywało się na tym świętym / który się do
męczennictwa takim pośredkiem pobudził. Powiem
leden temu rowny przykład / który s. Augustyn kła-
dź: tego słowa s. które tam położył. Gdy Cesarz/
prawił / był w Trewierze / y na widokach y gonitwach
zabawiał się po obiedzie: kłó par dworzanow tego
sili na przechadzke do ogrodow / przy murze mie-
scim czynionych: tam dwa chodząc pospolu / trąsili
do iedney chłupki / gdzie niegdymieśli studzy Bo-
ży / w duchu wbożdy / takowych jest królestwo niebie-
skie: y tam naleśli księgi / w których był wypisany ży-
wot s. Antoniego z Egiptu. Które gdy leden z nich czy-
tał / zdziwił się / y zapalać się wnet do tego onego żywo-
ta poczał / aby opuścić wojsko / Bogu służyć.
Al był człowiek w sprawach świeckich bardo dzielny.
Tedy wnetże napelniał się święta ku Bogu miłością /
y zawstydył się żywota swego. A gniewając się sam
na się / weyrzawszy na towarzysza / rzekł: Powiedz mi
co wżdy za koniec v tych panow nasych y za wyslugę
mieć mozem? Na co wżdy tak bardo pracuiem? Na-
wiesz nas wyslugę potka / gdy nas Cesarz za swoje
przyjaciele poczyta. Byłny dobrze iuz ku temu przy-
šli: a długo: to trwać może? Miałoli odmian / nieśta-
tku y bólażni / w takim szczęściu / do którego przes tak
trudna droga idziem: a przez wielkie niebezpieczno-

ści do wietśzych się garniem? A długo: wżdy tego
ma być? Lecz jeśli zechce / dziś Bożym przyjaciele
być / y pewnością a nigdy nieodmienna wyslugę mieć
v niego moge. To mówiąc / oczy do czytania obra-
cał / a serce na nowy żywot odmienniał. y postanowił.
Wszystkie stąteczne w sobie myśl / rzecze towarzysowi: wloz na
iuz ia świeckie nadszicie wszystkie odstepuie: chce pokutę.
Bogu służyć / a dziś to począć / y z tego miysca nie
wychodzić. Ty niechceśli mi takiego żywota pomia-
gać / prośe cie niechcieśli mi do niego przeszkadzać. A
on zaraz rzecze: nie odstapie cie wierny towarzyszu /
a tegoż żołnierstwa / za którym taka zapłata idzie / po-
moc chce. A tak zostali w oney chłupce. Drudzy to-
warzysze szukali ich / gdy te tam naleśli / wzywali ich
do domu / powiadać iż iuz wieczor. A oni o swym
postanowieniu powiedzieli: radząc też im / aby toż
wczynili / albo ie w pokoiu zostawili. Oni nado nim
plakali / ale się sami do tego przywieść nie dali: ra-
dzi widzieli taka ich odmianę / y zalecając się ich mo-
dlitwie / serce w ziemi utopione mając / do dworu się
wrocili: a ci dwa serce w niebo przybire mając / w chł-
upce oney zostali. Obadwa iuz mieli panny w mał-
żeństwie zmowione. Które gdy się dowiedzieli / iż ich
obluhenicy tak wczynili / samy też dziewictwo swoje
Bogu posłubili. Poty sa słowa s. Augustyna: Kto-
rych gdy ie wżdy / wiele się nauczyć / y czytanie ży-
wotow świętych dobrze sobie zalecić mozesz.

Mażeń-
stwa y jon-
smowio-
nych odsta-
pili poku-
tacy.

Poswige-
nie panie-
skie dzi-
wictwa.

XXIII
Ianuar.
Styczeń.
Mart: R.
24. Ianu.
s. Tim: 1.

Żywot S. Tymotheusza bcznia Pawła s. z pisma świętego y z Metaphrasty wzięty.

Postol s. Paweł / tego Tymotheusza rodzice płci niewie-
ściey / sławi: to jest matka jego
y baba / tak mówiąc: Pragnę
cie widzieć / pomniac na lzy
twoje / y na wiare która w tobie jest nie-
zmyślona: która przemieszkawała pier-
wey w babie twoiey Loidzie / y matce
twoiey Eunice. Bo ażkolwiek miał oycę
poganina / wśakże baba jego y matka z
Żydowskiego pokolenia idąc / Bogu pra-
wego y Syna jego Jezusa iuz przez Apo-
stoly opowiadane / znała. A dziedzictwo
y skarby wiary świętey synowi swemu po-
dała. Wrodził się s. Tymotheusz w Lika-
nii / mieście Listrze: do którego gdy przy-
szedł z Barnabą s. Paweł niosąc im swia-
tłość Ewangeliy świętey / ono wielkie
cudo nad ony / który z żywota matki swey
chromym był / wczynił. dla którego poga-
ństwo Boska mu część y ofiarę przyczynać

chcieli / mówiąc: Bogowie / w osobie ludz-
kiej przyšli do nas. O co się Apostołowie
tak rozgniewali: iż na sobie suknie targać
poczęli / wołając na one proste ludzkie (któ-
rzy iuz wolu byli przywiedli przed go spo-
de Apostolska / aby ie ofiarę za Bogi przy-
znali) żeby tey części która Bogu samemu
służy / na nie nie kładli: znając się być ludz-
mi iako y oni. Co się im pokazywało iawniey /
gdy przedko w tymże mieście które ie za Bo-
gi przyjąć chciało / Apostol Paweł / z iadu
y naprawy Żydowskiej / którzy poga-
ństwo nań wzburzyli / wywołczony przed
miasto / y ukamionowany iako niedźwz
wiak został / y tak za zmarłego odbieżany
leżał. Tak jest odmienna część ludzka / y ra-
czenie swiata z wszystkich szczęściem swo-
im / nieśtarku się pelne być nadywie.

W tym mieście go spo-
de miał Apostol /
v matki Tymotheusza s. na on czas owdo-
wiałey: która iemu małego synaczka swe-
go tego

Ofiarę sa-
memu Bo-
gu służy.

Aktor: 14

go tego to Tymotheusza / szczęśliwie odda-
ł na ćwiczenie. A iż było dziecię bardzo mi-
łe y skromne / y łaska Boża iuż z młodości
w nim przebywała: bardzo go rad wziął
Paweł s. za syna: y za dobre mi postęki ie-
go / wielce go porym miłował / iako siemi-
zey powie. Lecz na ten czas iż był ięszce
młodzieuchny / przy matce go zostawił / da-
jąc go do pewnych mistrzów / którzy go
pisma s. nauczali. o czym sam świadczy / iż
od młodości świętych się nauczył. Ale
porym wracając się do tegoż miasta / z na-
uka Bożej Ewangielii / gdy iuż podrośli
był Tymotheusz / nie było na ciebie / ale wie-
cey za błogosławieństwem Apostolskim /
w statecznych y świętych obyczajach na-
duży: tak iż w każdym pokazał nadsienie do
wielkich cnót / y miał po sobie dobre swia-
dectwo wszystkich Chrześcian / nie było w
onym miejsce / ale we wszystkich krajach o-
ney: tedy go Apostoł do siebie wziął w to-
warzystwo / w których prac y drog swoich
po świecie / po którym światłość Ewan-
gelii s. roznosił: aby przy nim był wsta-
wiecznie / y iego się onego dziwnego a bardzo
pracowitego około dusz ziemięści uczył.

A iż był z oycą poganiną: Apostoł s. Pa-
weł / dla Żydów / aby się nie gorzeli / a przy-
czyny odróżnienia się od Ewangielii nie mie-
li / obciążył Tymotheusza wedle zakonu
Mojzefowego. nie iżby tego była potrze-
ba do zbawienia / ponieważ był Chrześ-
tina / a zakon iuż krzyżem Chrystusa-
wym umorzony był. Porym Tymotheusz
s. w nauce Apostolskiej był iako dobra zie-
mią / która nasienia nie traci: ale z poży-
tkiem się wracając / w wesele gospodarską
pracę. O nim sam Apostoł świadczy: Tyś /
powiada / dostąpił moiej nauki / wychowa-
nia / y przedsięwzięcia mego / długo cierpli-
wości / wiary / y miłości moiej / przesłado-
wania y cierpienia nauczyłeś się. Prawie
cnoty swe Apostolskie wlał był weni: a on
ie / iako czyste naczynie / a od świeckiego
pomazania / y zabawy wolne / umiał do-
brze zatrzymać. Przyczynił się przedko Apo-
stolskiemu wboistwu nie nie mieć / w każdym
z sobą nosić / bez gospody / bez mieścinia /
chodząc od miasta do miasta / tuląc się / a
duszy ludzkiej szukać Bogu na ofiarę. Przy-
uczył się za dobre / złe odnosić / wietać / po-
tworzyć cierpieć / biczowania / głody / posty /
y inne Apostolskie niebezpieczeństwa za do-
bre przyjmować / a to sobie za odpłatę y do-
chody swego rzędu odbierać. Przyczynił

się razem z Apostołem robić / rzemieślnem
chleba nabycić. O błogosławioną szko-
łę / do której się był ten młodzieniec dostał. O
błogosławiony student / któryś na takie-
go mistrza trafił. Błogosławione serce
twoje / które tak mile takie szepienie przy-
mowało / y lata twoje / któreś na tym stra-
wił: y niewinności dzieciństwa twego / któ-
reś na to Apostolskie rzemiosło ofiarował.

Tegoż milego nie było wżnia / ale syna
swe (daleko miłszego niżli gdyby był z ie-
go się krwie wrodził) wielce miłował y we-
ści miał Apostoł Paweł. Na wielu go
miejsce pisać kościołom wystawia. Sami-
ście (powiada do Philippensów) świado-
mi / iż iako syn ocy / tak mi służył w Ewan-
gelii. A na drugim miejscu: Nie mam za-
dnego tak zemna iednomyslnego / któryby
się tak szepce o was starał. A drugi raz:
Posyłam do was Tymotheusza brata me-
go / który jest syn mój namilży / y wierny
w Panie. Tak go ktemu cęci / iż go na tytu-
le swym / pisać do kościołom / stawi / i-
akoby nie było swym / ale też y ię imieniem
pisał. A zowie go pomocnikiem swoim w
Ewangeli. Jego miał iako za skarbnice
kazania swego / y za księgi nauki swej / y za
taimną radę swoję y wielkiego sekretarza.
Przeróż gdzie było trzeba co naprawo-
wać / wedle nauki podanej od Pawła s.
tedy tego tam posyłał / iako reformatora y
dusze swoie. Bo na iednym miejscu tak o
nim pise. Posyłam do was Tymotheusza
syna mego namilżego / y wiernego w Bo-
gu: który wam przypomni drogi moje w
Chrystusie / iako we wszystkich kościołach
nauczam. Jegoż posyłał gdzie się chwiali
Chrześcianie / aby się potwierdzał. Posy-
łam go / powiada / na posilek wasz y wpo-
minanie / a pobudzenie: abyście się nie
chwiali w tych wciśkach.

O iego się też zdrowie y bezpieczeńność sta-
ra / gdy do Korynthow pise: Patrzcie aby
bez boiaźni był między wami. A gdy go ba-
czył postami zemdlonego y schorzały żołą-
dek iego / y o ciało się iego a to do czasu
zdrowie starając: zakazuje mu pić wody /
a dozwala mu używać trochę winą. Był
w krócie mówiąc / bardzo w wielkim kocha-
niu y Apostoła. Co y z tych słow tak mi-
kich a macierzyńskich zrozumiey: we dnie /
powiada / y w nocy bez przestanku / wspo-
minam na cie w modlitwach moich / pra-
gnąc tego aby cię oglądał. Gdy tak mu
był miły w Bogu / uczynił go Apostoł pier-
woy dyakonem / porym kapłanem / a na ko-

Dochody
wzrędu A-
postolskie-
go.

Philip: 2.
philip: 1.

Ad Tef: 1.

1. Cor: 4.

1. Tef: 3.

1. Tim: 5.

2. Tim: 1.

1. Tim: 1.
Skarb ná-
uki y pá-
sterstwa
przez ręce
się kładzie
nia podá-
je.

1. Tim: 5
2. Tim: 1.

1. Tim: 4.

niec Biskupem w młodości jego: y przez
kładzenie ręki / á wiele świadków / zlecił
mu urząd y dal on pokład ábo skarb y moc
do nauki wykładania pisma / pásterstwa /
y sprawowania Sakramentów.

Przytem dal mu y vstna informacya /
ábo nauka bez pisma / w serce jego / iáko w
żywa skrzyni / kładac tajemnice Ewán-
gelicy s. ktorey on inszym vzywał / iáko po-
leconego do sfałowania skarbui. A gdy się
dlugo w Rzymie z Piotrem s. zabawił
Páwel s. gdzie też y Jan Ewangelista / á
bo ná tenże czas / ábo ná porym Ewánge-
listy rozsiewał / iáko napisał Ireneus: tedy
postány był do Ephezu Tymotheusz / y tam
Biskupi urząd sprawował. Dla potrzeby
kościelney y dusz ludzkich / sam siebie Ap-
stol Páwel s. tak miłym towarzyszem y
wielką w pracy pociechą z pomocą ośie-
rocił. A gdy miał iúž vmrzec / nie zapom-
niał milego syná swego w Ephezie: ale go
przez listy żegnając / do siebie też (iesliby
možno było) przyzwał: oznáymując mu
śmierć swoię / onemi słowy: Bądź czuyny
we wstyktim / á pracy: czyn káznodziey-
skie dzieło / á wypełniaj posługowanie
twoie. Ja się iúž ná mekę gotuję / y czas
mego rozwiązania nástaie. Dobram pra-
cę pracował / biegum mego dokonał / wiá-
rym dochował: zá to mi iest zgotowana
korona / ktora mi da ná on dzień spráwie-
dliwy sedzia: á nie tylo mnie / ále y wsty-
ktim ktorzy miluia przyście iego. Pokwáp
się ábyś rychlo przyśedł do mnie. A dal mu
y nam z nim dziwny testament / y naukę y

przestroge ná porym Proroctwa. Te listy
wielce są kościolowi potrzebne / y świad-
czą wielką miłość Pávla s. ku temu Ty-
motheusowi. Bo do żadney osoby w oso-
bliwości takich listów nie mamy.

Gdy tedy tam w Ephezie lud Boży
sprawował / iúž y po śmierci mistrzá swe-
go: czasu iednego gdy wielkie święto swo-
ie pogánstwo czynilo / á sprosne stroiac
bátwochwálstwo / morderstwa ludzkie /
w ofiarách / y nieczystości / y inne sprosno-
ści ná część swym Bogom w Ephezie czy-
nili / iednego práwego Boga nie znając:
Tymotheusz s. nie mogąc się pohámo-
wać / áby onego ich skárádneg glupstwa /
y krzywdy ktora iednemu stworzycielowi
swemu czynili / iáwnie karác nie miał. Sedł
ná one ich igrzyská y widoki / y iáwnie im
á śmieie inego práwego Boga Jezusa
Chrystusa Syná iego vkázoval: á spro-
sność y zdráde dyabelská: w ich Bogách od-
krywał. Ale oni miásto vpámietania / zá-
ślepieni služba dyabelská / rece swoje náń
obrócili: á co kto miał w ręku náń wyć-
sneli. A porym rzucili się náń / y pobiwšy
ná ziemi / y śmiertelne rány zádawšy / po-
ziemi go wloczyli y srodze zábili. Chrze-
ściánie iego ciało ze częścią pochowali / kto-
re porym do Konstantynopolá przeniesio-
ne bylo / zá času Konstantynusa syná wiel-
kiego Konstantyna. Po nim zá s. Jan E-
wangelista wolny będąc od wywołania
y onego wygnania ná ostrow Páthmos /
Ephezie Biskupstwo sprawował / ná
część Bogu w Trojcy iedynemu. Amen.

Macten-
stwo s. Ty-
motheu-
sá.

Obrot
ducho-
wny.

Aktor: 19.

Ctemu A-
postol i.
Tymothe-
usowi so-
lodka cu-
downie
nie zleczył
Homil: 1.
ad popu-
lum.

Temu s. Tymotheusowi Apostol zolałá nie-
zleczył: poniewáz od innych / wielkie niemocy /
iednym kładzeniem chustki swej odganiał: Tro-
che mu tylo winá pić dozwała (znác s. káplami wi-
ná / y tego czym się vpić kto moze / nie pítali) ále iego
niemocy nie oddala. Ná to ósm przycyn kładzie
Chryzostom s.

Pierwsza: s. chce P. Bog áby y święci niemocy
cierpieli / żeby się z onych cudów / ktore náń tynymi
czynili / náń inne hárdości nie podnieśli.

2. Aby ludzie o nich nie rozumieli / żeby co wiet-
szego náń ludzka náture mieli / á Bogami taktemi byli.

3. Aby moc w nich Boża znáczna była / gdy przez
chore / tak wielkie rzeczy Pan Bog okolo rozszerzenia
Ewangelicy czynil.

4. Aby dále znác / s. nie dla świeckiego zdrowia y

dobrá doczesnego Pánu Bogu služá: ále s. go y w
ten czas / gdy ie karze / miluia.

5. Aby káždy znał / s. się ich zapláta ná tny świat
odkłada.

6. Aby káždy / gdy co złego cierpi / wspomniat ná
świète: s. też oni wiele cierpieli.

7. Abyšiny nie mówili / trudno náśláadowác tak
wielkich s. poniewáz też y oni toż ciáło skáitelne / y
też cierpietliwa náture ludzka / iáko y my / mieli.

8. Abyšiny wiedzieli kogo zwác šczęśliwym ná
tym świecie / á kogo nędznym. Poty s. Chryzostom.
To nędzny záprawde / ktory Boga nie zna / w grzechu
leży / á pękłá po śmierci czeka. Ale to šczęśliwy / ktory
tu w wierze świètey y w dobrym sumnieniu ku Bogu /
krotka y doczesna nędza y wšgárdá dla Boga cierpi.

XXV.
Januar.
Stycznia.

**O Návroceniu dziwnym wielkiego Apostolá
Pávla S. Kazanie krotkie.**

Jáko ten

Kto ten święty Apostoł/nad po-
rzućcem Żydowskiego tak Bo-
gu umiłowanego narodu / y nad
przyzwaniem do wiary pogani-
stwa / tak w grzechach y w bła-
wochwałstwie sprostnego / zdumiewając
sie nad skrytą y tajemną radą Bożą / krzy-
żną mówiąc: O głębokości skarbów ma-
drości y wiadomości Bożej / iako są nie-
zrozumiane sądy ięg / y niewybadane dro-
gi tego : tak my też na to dziwne nawro-
cenie tego Apostoła s. patrząc / prze wiel-
kie zdziwienie zawołać możemy : O iakie
zakryte a tajemne są rady Boga naszego /
ktory z prześladownika / męczennika / blu-
źniercy / wyznawcy : z Pharyzeusza / Apo-
stola : z błędnika / Doktorą : z wilka / owce
uczynić dziś raczył. Kto sie tego spodzie-
wać mógł / aby z tak podłego naczynia /
tak wybrane stać się miało : a ten który
na gniew służył / tak hojnie nad sobą y
prawie rzekł wylane miłosierdzie od-
nieść miał : ażebykolwiek na taką nieprzy-
stępną światłość sądów Bożych y iakie
nad grzesznymi / patrząc nam wzrost śle-
piecie : wśhąłże z daleka / y iako przez spary
poglądać na nie serce pragnie / y o poży-
tku duchownym sobie tuży / y sama iey
wodziętność niewymowna / spuszczać o-
czunie także. Gdy sie pomalu przypatrzym /
czemu y dla czego Pan Jezus / y innych bła-
dników zaniechawszy / tego taką światło-
ścią / y mocą przyćśnił : a gdy powieść y
porządek tego przedziwnego nawrocenia
z samych wstępnego to Apostoła wstępnym / nie
małe zbudowanie w Bogu wznieść możemy.
W jednym y tymże grzechu / może być grze-
szenie złość wierzba jednego / niżli drugie-
go. Bo härziesy ten grzeszy / ktory wiado-
mie w złym sumnieniu / y z wporu härdego
złe czyni : niżli ten / ktory niewiadomie w
błędym sumnieniu y bez wporu w grze-
chu leży. Oni Pharyzowie wiadomie här-
zo Chrystusa y kościół iego prześladowa-
li : Oni co mówili : Ten człowiek wiele
cudów czyni. (Cudą znali / a prawdy cudą
czyniącego znąc z złości niechcieli.) Oni
co patrząc na to / gdy Łazarza czterdnio-
weg Chrystus mocą swęgo bóstwa wskrze-
sił / zabić go / aby prawdziwie świadectwo
zginęło / chcieli : oni co z martwych wsta-
nie Chrystusowe prawdziwe / y od ich
strazey wyznane / pieniądzmi fałsz kupu-
jąc / zagasić wśilowali / z szczerą złości nie
z żadney niewiadomości grzeszyli.

Lecz w Pawle świętym takowey złości

nie było : tak iż sam o sobie śmie mówić :
Byłem / powiada / bluźniercą / prześlado-
wnikiem / y härbicielem : alem dostąpił
miłosierdzia / przeto żem niewiadomie czy-
nił / w niedowiarstwie. Ale ta niewiado-
mość / wymowki nie ma. Bo winien był
wierzyć / y tym cudom / ktore albo po Apo-
stolech / albo po Szczepanie świętym ba-
czyć / albo od innych słuchać o nich mógł.
Przeto y sam sie do wielkie grzechu swe-
go zna / y przed wśytkim go światem opo-
wiadać / zań sie wśtydzi y żalić : chociaż
wiedział iż mu już był na chrzcie świętym
odpuszczon. Co ięszce y z teg wiecy znąc :
iż żaden podobno z onych prześladowni-
ków / Biskupow y Pharyzeuszow / wier-
nych Chrystusowych pomiastach postron-
nych / y cudzych królestwach / do zabicia
nie szukał / iako ten Paweł. dla teg powia-
da s. Chryzostom / iż ini swey tylo prozney
stawy y docześniego dobra przestrzegając /
kościół Boży wśistali : nie szukając w tym
czci y chwaly Bożej / y przetoż ich stara-
nie / tak potrzebne być nie mogło / iako tego
Szawła / ktory z wprzemyego serca / ale z
omyłney głowy / mniemiał aby w tym / we-
dle słow Pańskich / wielką p. Bogu po-
slugę czynił : gdy święte ięg zabił / y tak
sie o stary zakon / y Moysesą zastawiał :
y wśytkie siły swoje na to był obrócił. iż
sie o nim rzec mogło / to co też on o innych
mówił : O Boga sie gniewaia : ale nie
wedle wmiętności. Inni w złym sumnie-
niu kościół Chrystusow prześladowali /
aby swego iakomstwa / świętokupstwa /
rośkośy / bronili : y za dobre y święte / be-
dąc weronarz iako smrodliwe groby /
miani byli. Lecz ten Apostoł sam o sobie

mówi / iż sie zawżdy w dobrym sumnie-
niu przed Bogiem zachował : a pobożnie
wedle woley y zakonu Bożego żyć chciał.
Skąd sie baczyć może / iż daleko tru-
dnieysze iest nawrocenie takim heretykom /
ktory wiedząc / y w swym sumnieniu zna-
jąc / iż prawda Katholicka / kościół Apo-
stolskiego / Rzymskiego / szczerą y nieprze-
możoną / y Duchem Bożym podana iest /
sprzećiwieć sie iey dla samego wporu / y här-
dości swey śmieia : ktory na pokrywanie
swego sumnienia / rozpustności cielesney /
drapieżstwa / lichwy / złupienia dobre koś-
cielnich wiare sobie iaką chca przeda : a
w wielkich grzechach leżąc / czystą y świe-
tą Ewangelią / niebożność swoie zakryć
chca. Tacy y nawierney światłości Bo-
żej y ogromienia iego nie przyjmia : ani

Czym ro-
ine było
prześlado-
wanie Pa-
wła t. od
mych Pha-
ryzow.

1. Tim : 1.

Ioan : 16.

Rom : 10.

Paweł t.
dobre su-
mnienie
zachował.

Aktor : 23.
jakim he-
retykom
trudne na-
wrocenie.

Ioan : 11.

Ioan : 12.

Matth : 23.

do niey/ aby sie zle uczynili/ w ktorych
zawždy leżec myśla/ nie pokazyły/ iako
Pan mowi/nie idą.
Zle czynił y wielce grzeszył Páweł s. iz
onego objaśnienia/ ktore oświeca wśel-
kiego człowieka na świat przychodzące-
go/ nie przyjmował: iz sie kazaniem y ci-
dy Apostolskimi nie poruszał/ iz na Szcze-
panowe mądrość y one twarz Anielską
baczania nie miał/ iz sie ona ochotną śmier-
cią męczenników/ y modlitwą ich za so-
bą/ do obaczenia prawdy nie przywodził:
wszakże iz nie do końca była zła wola iego/
a z ślepoty wiecy/ niżli złości y kła-
brności grzeszył: ruszył P. Bog hoynie-
siej skarbnie nanił siły swoiey: wedle na-
tury iego twardey/ dając mu osobliw-
szy do upamiętania obyczay. Bo iako sado-
wnik wedle natury drzewa/ iedne owoce
sam reka swoia zbiera/ iako wiśnie/ bzo-
skwinie y inne jagody miękkie: drugie trze-
sie/ iako gruski y jabłka: a drugie kłiem
obita/ iako włoskie orzechy: tak P. Bog
miękkieysze serca/ samym kazaniem y przy-
kłady/ iako Magdalene/ Matherusa/ Za-
cheusa: twardejsze pogrożeniem/ iako Abi-
melecha/ Ezechiasza: ięszce twardejsze ka-
zaniem y scogim zgromieniem/ iako tego
Apostola/ do pokuty y upamiętania przy-
wodzi. Do czego mu też/ iako Augustyn s.
mowi/ modlitwa Szczepana s. pomogła.
By sie był/ powiada/ Szczepan za Páwła
meżoboyce swego nie modlił: Kościolby
był tak wielkie Apostola nie miał. O tym
że dziwnym obyczaiu nawrócenia swego/
niechay nam sam powie/ wdzieczniej nam
będzie z iego vsł słyseć: gdyż powieść ie-
go wielką ma słodkość y rozliczne smaki
duchowne. stożąc tedy związany przed
starostą Rzymskim y krolew Agrypa y
Biskupy a Pharuzmi onemi/ wyznawa
wielki grzech swoy w pokucie.
Mniemialem/ powiada/ izem sie słusnie
na imię Jezusa Nazarańskiego targać miał/
prześladowałem Chrześciany iako y wy
teraz/ o śmierć przyprowadzić: a na gar-
dło ich/ iako iaki śalony y w postronnych
miastach szukać. Jam y na onej świad-
ka Chrystusowego niewinne Szczepana/
stoga śmierć zezwalał/ y strzegłem śar-
tych ktorzy go zabili. O z iaka to żal-
ość y leż wylaniem moril y wspominał A-
postol: gdy mu na myśl przychodziła onych
zabitych/ światobliwość/ niewinność/
cierpliwść/ cichość: gdy ie iako bóranti
na zakłócie prowadził/ a oni zań za swego

morderce/ Bogá prośa. A wziąłem listy/
powiada/ od nawyższych kapłanow do
Damaśku/ abychie powiazane wlec mogli
na zabicie do Jeruzalem. Jednak nie czynił
swowolnie/ ale wrzedownie. Na pohan-
bienie tych dzisiejszych przesładowników
kościola Bożego/ ktorzy bez wrzedu/ bez
mocy y władzey duchowney y świeckey/
kościoly lupia/ plebanie pustofa/ kapła-
ny wymiatają/ dobrą kościelne sobie swie-
tokradzkiem obyczaiem przywłaszczają.
żadnego na nas przekonania y rozkazania
wrzedownego/ y niesprawiedliwego nako-
niec/ nie mając: nie wstydzą sie tak bezbo-
żnych postępów swoich. A gdy był/ mo-
wi Apostol/ blisko Damaśku w południe/
widziałem światłość z nieba iśnienieyszą ni-
żli słońce/ ktora mie ogarnęła/ tak izem
pasek na ziemi musiał. A usłyszałem glos-
tu mnie: Szawle Szawle czemu mie prze-
śląduiesz? Jakoby rzekł: comci złego uczy-
nił? Jam dla ciebie krew moie rozlał/ a ty
krew członków moich rozlewasz? Jam cie-
bie tak zamilował/ a ty mnie nienawidzisz?
iaciebie strącić y wnet zabić y do piekła
posłać słusnie moge/ a przed sie tobie prze-
puszczam/ a twój upamiętania czekam: a
ty sie w tym niesłusnym okrutnym rozle-
waniu krwi sług moich pohamować nie-
chcesz? Obaczcie/ wierny Chrześciany/ iz
nie mowi Pan Jezus: wierz w mie/ chce
abyś moim uczniem był/ mocą to y siłą na
tobie wymoc y wystraszyć chce. abyś rozu-
miał/ iz y w onym powołaniu takim/ miał
wolną wolę/ a władał ią iako chciał/ a
nie poniewolnie/ iako śaranski Ralwin y
skola Zwinglianska uczy/ w Chrystusa
wierzył. Tylo mu zbawiciel nasz niewin-
ność swoie y swoich członków przekłada/ y
moc swoie oznajmuie mówiac: widzisz iz
zemna nie wygrasz/ trudno ciálu na ostre
żelazobic/ wielka jest anię przemożona siła
moia. Na woli twej czynić to/ albo owo.
A on dopiero spytał: ktożes ty iest Pa-
nie? Widze cie iako Pana y Bogá w wiel-
kim Miestacie. Izalis ty nie ten iest/ o
ktorego sie ia zakon zaśławiam/ aby od
tych Chrześcian ponizony/ y spustoszony
nie był? Żartym usłyszał: Jam iest Jezus
z Nazareth ktorego ty przesłąduiesz. Nie
rzekł/ iako mowi Grzegorz s. Jam iest
Bog/ Syn Boży/ słowo przedwieczne: ale
raczej rzekł/ iem iest z onego podlego mia-
steczka Nazareth/ w bogi on cięsielski syn
nazwany/ zelżony/ zmęczony/ wkrzyżowa-
ny/ ktorzym sie ty bzydzisz. Niewiesz iz w

oney mey

Wrzedow-
nie czynił
s. Páweł

Ioan: 3.

Rozmáite
powolá-
nie Boże
do pokuty.Gene: 20.
Esa: 38.Ser: de S.
StephanoModlitwa
s. Szczepa-
na Páwła
wi s. pa-
mogła.Astor: 22.
26.Wolnie
wierzył
Chrystus
Páweł
nie ponie-
wolnie.In Iob
33. cap: 2

oney mey zelżywości taka jest sława: w o-
ney mey podłości / taki mają star: w oney
ludzkiej naturze / takie bóstwo. Wzgar-
dziłeś podłością moją / oglądayże teraz za-
cność moją: wzgardziłeś Pana niebą po-
ziem chodzącego / boży się teraz onego
podlego człowieka / na niebie królującego.
Taka namowa / która z sobą miała takie
zjawienie / nie zniewolona myśl swoje / ale
bardzo wolną wolą pokazał Apostoł / gdy
rzekł: A coż mi czynić moy Panie każesz?
Już cię znam ja Pana y Boga mego / otom
gotow czynić wolą twoją. Widzi się obo-
jne y dobrowolne powstanie. A bacz iaka
jest różność między Kaimem y Pawłem.
Kaimowi także Pan Bog złość jego na o-
czy wyrzucił / do pokuty go wzywał / y
słowy gromił: izali tak zgromione wolą
swoją w pokucie / w posłuszeństwo Boże
podał? Nie podał. Bo był człowiek serca
złostliwego / a nie chciał się dobrowolnie do
serdecznej skruchy wciąć. Nie tak Pa-
wel s. ale wnetże się z duszą y ciałem Panu
swemu na posługę ofiarował / mówiąc:
wszystko uczynię co każesz / a będę wiernym
sługą twoim.

Gdy się tak wkorzył / nie chciał Chrystus
w rękach jego zwierzęcych wiecey z nim
mówić: ale go do ludzi y wrzodnika swego
odesłał / do Ananiasza: aby go nauczył wo-
ley Bożej. A chociaż mu na duszy wielkie
skarby dał / y tajemnie mu się P. Bog wiel-
kich w zachwyceniu / aż do trzeciego niebą /
zwierzył: wszakże ludziom się wkorzyć ka-
zał: iż bez wrzodników Chrystusowych wi-
domych / Chrześcianinem y członkiem Ko-
ścioła jego być / y grzechów odpuszczenia
mieć nie mogli. Jako y on Sernik Korneli-
usz / którego Anielskim widzeniem uczynił
Pan Bog / do Piotra s. odesłał. Niech się
wstydzą fałszywych / a nie z Boga postęp-
kow swoich dzisiejszych heretykowie / którzy
okrom Kościoła y wrzodników jego wido-
mych / prawdę się Chrystusową chlubić
śmieją / y Duch s. y skarby łaski ie^o (nie bio-
rąc ich przez Sakramenty y rzece Chrystu-
sowych namieśników / podawców / y są-
farów) sobie przypisują. gdyby im praw-
dziwy Chrystus do serca mówił / a swia-
tłość im swoją obiawił: perwieby ie do
Piotra y Ananiasza / to jest do Kościelnych
sprawców widomych / iako y Pawła odes-
łał. Bo on jest mądrość ona / która wszystko
porządnie y w słodkości sprawuje. Ale znać
iż Chrystusa nie znają / a kogos innego do
serca przyjmują: który Kościołem y zwierz-

chnością Bożą gardzić / a swemu tylo roz-
zumowi dufać / y swej wolej używać każe.

Odesłany Apostoł ślepym na oczy / przez
trzy dni y nocy nie iedząc ani pijąc zosła-
wał: Lecz na duszy wielką swiatłość w po-
kucie brał: modląc się Bogu / a uważając
sobie wielkość grzechów swoich / y bogas-
twa nieprzebranej łaski Boskiej nad sobą.
A Ananiasz wezwany od Chrystusa / bał się
iść do niego. Tak się było okrucieństwo
Pawłowe wstawiło / iż iako owce przed
wilkiem / wierni przed nim wciąkali. A Pan
Jezus o oney mu wielkiej y przedkiej od-
mianie powiedział: Już możesz się go nie
bać / stał mi się już pokornym y poddanym /
y modlitwa ta mnie czyni: a ja go uczynię
sobie naczyniem przebranym / w które wle-
je słodką wonność imienia mego / aby ja
roznośił po wszystkich świecie / przed kró-
lami y narodami / y syny Izraelskimi: a ja mu
wkaże / iako wiele dla imienia mego cierpieć
ma. Z czego obaczyć mojem / iż w tym po-
wołaniu / zaraz Pawłowi s. wkazał P. Chry-
stus wszystkie prace / meki / kamionowania /
biegowania / głody / zimną / wbostwo / y inne
dochody na wrzod Apostolski: kamienie /
porozry / więzienia / wciągania / zelżywo-
ści / słomocenia: na ostatek śmierci hanie-
bna na tym świecie. dając mu na wolą /
ieśliby się takiej służby jego podjąć chciał.

A błogosławiony Apostoł / chwyciwszy
się za krzyż Chrystusowy / z wielkiej miłości
ku niemu zawołał: A co mnie już od ciebie /
odkupicielumoy / odstraszyć y oddzielić mo-
że / porym gdym poznał wielkie y słodkie
imie twoje: izali wciął iaki / y niedza: izali
głód y nagość: izali iaka niebezpieczeńść:
izali iakie prześladowanie: izali miecz y
śmierć: Co dzień vmrzeć dla ciebie gotow
jestem / niechay będę y ciebie iako owca na
zabicie: a to wszystko zwyciężę dla ciebie /
któryś mi tak zamilować raczył. Boże day
nam taką w miłości Chrystusowej wprze-
mość: abyśmy tu w służbie jego / innych
dochodów y czynów na tym świecie nie
szukali: a na one się tylo zapłata wieczną
tobią w dobrym / oglądali.

Szedł tedy Ananiasz do Pawła mówiąc:
Saul / bracie moy / P. Jezus któryś się w
drodze wkazał / posłał mnie do ciebie / abyś
przeżył / y napełnił się Duchem s. Tedy
wnet przeżył / y ochrzczony jest od nie-
go: y posiliwszy ciało swe pokarmem / już
nauczony y wyćwiczony przedko od Boga
sámego / długo czekać nie mógł / aby tego
nie wyznał co wierzył / a przed wszystkim się

świątem

Dochody
wrzodu A-
postolskie-
go.

Rom: 8.

Różność
między Ka-
imem y Pa-
włem s. w
rozmowie
Bożej.

Odesłany
Paweł s.
do ludzi.
Ato: 10.

Duch Ch-
rystusowy
do wrzodu
kościelne-
go wkażuje

Sap: 8.

Rychley
do tego
słowiek
się da przy
wieść.

1. Tim: 1.

XXVI.
Januar.
Styczeń.
Mart: R.
26. Janua.
Iren: list.
cap: 1.

Succesja
Biskupow
Św. Ire-
neusza, pra-
wy Kato-
lickiej
docho-
dzi.

światem nie opowiedział/ odwoływał się
piwsze złe postępy swoje. A jeśli zarazem
do zboru Żydowskiego / gdzie czekali od
niego Żydowie zwykłego bluźnierstwa na
Chrystusa. A on Duchą Bożego pełny/
widzenie opowiadać / grzech swój z pla-
czem wyznawać / y z piśmą mądrze wywo-
dzić począł: iż ten ktoregom przesładował/
jest Syn Boży / y prawdziwy Chrystus
nasz / w zakonie nam obiecany. Zdumieli się
bardzo Żydowie / y sprzeciwiać się praw-
dzie zaczęli: a on ie tym więcej przepie-
tał / y ku zawstyżeniu nieumieistności ich
y ślepoty na oczy im kładąc / przywo-
dził. Nie wiele ich podobno na ten czas nawro-
cił. Bo nie tak rychło do dobrego przy-
wieść się ludzie dają / iako rychło zepso-
wać się grzechem y kacerstwem dopu-
szcza. A owym w Damasku ledwie smier-
ci od Żydów ušel. Tak się byli nań spi-
tneli / y straż w wszystkich bran postawili / iż
zabici pewnie być miał / by go byli wierni
przez mur w kościu nie spuścili.

Wzjęcie / namileyszy bracie y siostrzo w
Bogu / o wielkim miłosierdziu Bożym / w
nawierzych grzechach nie rozpaczając. Bo
sam ten Apostoł daie te przyczyny / tak wiel-
kiej łaski Bożej nad sobą. Dla tego / po-
wiada / dostąpiłem miłosierdzia / w wiel-
kich grzechach moich / aby na mnie Chry-
stus pokazał / iako jest cierpliwy / nieśw-
-

pliwy / a łacno odpuszczający / ku nauce y
pośileniu tym wszystkim / którzy weń wwie-
rza na żywot wieczny. Wzjęcie / by
był nagrzętnieyszy / nie gardzić / a na skry-
tą Bożą okolo nas pamiętać. Wzywaj-
my się nawołanie y wpoiminanie Pańskie/
gdy też słowa do nas mowi: czemu mie
prześladowiesz / a zemną wojnę wiedziesz /
czymże przeciwko roztępieniu memu / taki
a taki grzech / czemu mie w głonkach zabi-
ł / gdy mie nie karmił / ani iakimżnami-
twami odżywił / a to coś me potrzebne
y swemu zbawieniu winien / marnie wtra-
cać: Poddajmy Panu Jezusowi wprze-
mość wolej naszej / mówiac z Dawidem:
Gotowo serce moje gotowo / czynić wola
świeta twoja Panie: wezynie wszystko co
kaześ / iedno twoja łaska niechay mie pro-
wodzi: a łaskawa ręka twoja / niechay od-
mieni twarżość serca mego. Błogosła-
wiony który się tak z szczerości podaje: w-
net na taki głos dobrej wolej / spuszcza P.
Bog światłość y pomoc swoją (by iedno
na wykonaniu naszym y pilności a pracy
nie schodziło) za przyczyną wielkiego te-
go Apostoła / którzy bywszy sam w grze-
chach / niedostatkich grzesznych rozumie / y za-
nie się wstawia: przed wielkim majestas-
tem Pana y Bogą naszego Jezusa Chrystu-
sa / ktoremu z Oycem y z Duchem ś. wieczna
część y chwala na wieki wieków. Amen.

**Deczeństwo y żywot S. Polikarpa Biskupa Smir-
nenskiego / pisany od Euzebiusza w Kościelney historyey lib: 4.
cap: 14. 15. Wspomina go Irenęus lib: 2. cap: 3. Cierpiał okolo
roku Pańskiego / 160. Wmeczony roku 169.**



Polikarpus / iako piše Irenę-
us / nie było był wżen Aposto-
łom świętym / ale też y posta-
nec ich do Azyei / aby tam
Smirnenkim Biskupem był.
ktorego w młodości swej widziałem / pra-
wi / oczyma swemi / bo był długowieczny a
stary: tego nauczając / co sam miał od Apo-
stolow / toż też kościolowi zostawiać: co
sama prawda jest. To świadczy wszystkie
kościoly w Azyei / y Biskupowie / którzy
śli następować po Polikarpie / którzy pew-
nieyszy był bez pochyby y statecznieyszy
świadek prawdy / niżli Walentyn albo
Marcyon / y inny rodzaj tych / którzy tak
wiele y tak iadowitych sekt przyniesli.

Ten za czasu Aniceta Rzymskiego Ko-
ściola Biskupa / do Rzymu przyšedłszy:

wiele ludzi od błędow kacerstkich / o k-
rzych mówim / odwo-
dł / y do kościoła swie-
tego y prawey wiary przywo-
dł. y iawnie
nauczał / iż te same prawdy od Apostolow
wziął / ktora kościol podaje. Sa ci którzy
od niego slyšeli: Jż Jan ś. wżen Pański/
gdy w Ephezie do łazni przyšedł / a Che-
rynta heretyka w niey wyzwał: wnetże na-
zad wyšedł / y tych którzy z nim byli wpo-
minal: wcielajcie / mowi / a przedko / aby się
za łaznia / w ktorej jest Cherynt nieprzyja-
ciel prawdy Bożej / wnetże nie zapadł.
Tenże Polikarpus gdy się z nim Marcyon
połkał / y rzekł mu: poznay mie prośe cie.
A on odpowiedział: Znam cie iżes pier-
worodny syn dyabelski. Bo tak się y Apo-
stolowie y weznowie ich heretykow strze-
gli / iż y gadać z takimi niechćieli / którzy

prawda

Is. Imię
Stręgli-
Tia: 3.

prawde swemi zdradliwemi wymysły fał-
sowali. Jako y s. Paweł wspomina: Zere-
tyckiego człowieka/ chron się potym / gdy
go raz albo dwa przestrzęsł / wiedząc iż
przewrocony jest: y będąc swy sumnieniem
porępony/grzeszy. Jest y tego Polikarpa
list do Philippensow pilnie napisany: z k-
tego wiary/iegi wyrażony obraz y przepo-
wiadanie nauki/ci którzy chcą/ a na swoje
zbawienie baczność mają/obaczyć iawnie
mogą. Poty są słowa Ireneusowe.

Mowi zaś Euzebius: Gdy Antonius
Pius dwudziesty y wtóry rok państwa
sweo przeżył: syn iego M. Aurelius Verus, k-
tego też Antonim zwano/ z bratem Lucy-
sem na państwo nastąpił. Tego czasu
Polikarpus/gdy w Azyei wielkie przesła-
dowania nawalności nastąpiły/męczennictwo
wielkie swoy skończył. o którego zeznaniu/ pi-
smo jest aż do tego naszego czasu zachowa-
ne/ kościoła Smirneńskiego / którego był
Biskupem Polikarpus/ temi słowy.

Kościół Boży który jest w Smirnie /
Kościółowi który jest w Philomeliey / y
wszystkim świętym/y Katoickim kościo-
łom / po wszystkim świecie miłosierdzie /
pokoy / y miłość Boga Oycy y Pána na-
szego Jezu Chrysta. Pisaliśmy wam o
męczennikach innych / y o s. Polikarpie /
który ogień przesładowania kościelnego/
krwią swoją/ przez męczennictwo wyłana/
wgaścił. wiele świętych męczenników nie-
zwyciężonych / żadnym morderstwem/ serce
pokazali. Druzzy tak długo bici byli/ iż ży-
ły y stawy wszystkie potargane w nich by-
ły. y wewnętrzne członki daleko w cieło po-
kryte na oczy się wszystkim ukazywały.
Druzzy na ostrych skorupach / y kamycz-
kach morskich dręczeni byli: y cokolwiek
sposobow do męczenia wymyślone być
mogły/te cierpieli. Druzzy okrutnym żwie-
rzom y bestyom pomiętani byli. Gdy na
takie męstwo ich poganie patrzyli/ nie-
zmiernym podziwieniem zdumiewali się.

A między inemi młodzieniec ieden Ger-
manicus/prawie wielkości serca swego/
y niezwyciężony na śmierć/która jest z przy-
rodzenia straszliwa/ statecznością/ za po-
mocą Boga pierwszym był. Namawiał
go długo wrząd aby pomniał na młode lą-
ta swoje / a na tak straszną śmierć ich
nie tracił. Lecz on skoro na się wywarł
bestye wyrzucił/ sam się na nie rzucił/ y po-
budkę im do swego męczennictwa y korony
dawał. Ale nieiaki z Phrygiey Quintus/
gdy wyrzucił okrutny zwierz y ono strą-
cił.

śliwe męczenie/ serce stracił: y przeleł
sie/ zbawienia swego odstąpił. Po czym
się pokazało/ iż niemądra rada/ y nie zpra-
wego serca / ale wporne z nagłym wi-
stem popędzony / na męczennictwo do sądu
sam przyszedł. A dał iasny przykład/ aby
druzzy nieopatrnie w te się rzecz tak wiel-
ką nie wdawali.

Polikarpus gdy o tych męczennictwach
słyszał / a dowiedział się / iż lud pospolity
pogański/iawnie przyinych męczennictwach
wolał na sędziego: szukał Polikarpa/ a wy-
gladzał niezbożne: ażkolwiek miał wola-
w mieście zostać/ wskazywał go Chrześci-
anie prosili / aby wchodził / do wsi iedney
wcieli / y tam kilka dni będąc / na modli-
twie / pilnie o pokoy kościołowi (bo ten
miał zwyczaj) P. Bogu prosił. A trzeciego
dnia przed poimaniem swoim/ miał tak-
że przez sen widzenie. Zdąło mu się iż we-
szedł pod jego głowę/ zagnął zapalo-
ne gorzalo/ y zaraz ocknąwszy się do przyto-
mnych rzecze: w ogniu za P. Jezusa Chry-
stusa spalony być mam/ to mi także widze-
nie ukazuje. A potym rychło oni którzy go
z pilnością od wrzędu szukali/ do tej wsi/
gdzie on był/ przysli. y poimawszy dwu-
ch chłopiat/ bieżni je przymusili/ aby im Po-
likarpa ukazywali. A ukazywali go w iedney
komorze na gorze: z którego miejsca mo-
gąc wnetże wbiec/ niechciał/ mowiąc: niech
się stanie wola Boża. Gdy usłyszał iż po-
stydzi idą / szedł przeciw im po wscho-
dziech/ y mile się a wesoło przywitał. A stu-
dzy którzy go przedtym nie widzieli/ pa-
trząc na siwiznę / y zgrzybiatą starość ie-
go / y na one pokorną a cichą twarz iego/
dziwując się/ sami do siebie mówili: Trze-
ba było takiej sławności w sukaniu
starcą tego? A kazal Polikarp stoł dla nich
nagorować: y prosił ich aby ochotnie ie-
dli/ a iemu iedney godziny na modlitwa
życzyli. A co gdy mu zezwolili/ gorzaco
się P. Bogu modlił/ dzisłując za wszystko
co się okolo niego działo od młodości/ za
małe rzeczy y wielkie/ sławne y niesławne.
a kościół Boży po wszystkim świecie roz-
szerzony pilnie Panu Bogu zalecał.

Gdy już był czas do drogi / włożyli Po-
likarpa na ośla y nieśli do miasta/ w dzień
Sobotny Wielkonocny. Zaięchali mu dro-
gę dwa zacni Senatorowie Herodes y Li-
ceras/ y wzięwszy go na woz między się/ ra-
dzili mu ryło słowne wiary s. odstąpienie.
Aż to wielka rzecz/ mówili/ wyrzec: Pa-
nie Cesarzu/ y osłarować/ y tak śmierć wstę-
pić.

Is. sam w
męczeń-
stwie, wyr-
wał go
niemogł.

Widzenie
polikarpa
s. przes-
sen.

Gdy s. o
woley Bo-
żey na mę-
czeństwo
wiedzieli,
nie wcie-
kali.

Cierpli-
wość mę-
czenijska.

Germani-
kus mło-
dzieniec
w mękach
stał.

Quintus
w mękach

Zrzuceny
z wozu i.
Polikar-
pus.

Nabożne
y godne v-
wzrostu
słowia.

Modlitwa
s. Polikar-
pa na spa-

Ná te słowa s. Polikarpus milczał/aż kie-
dy nálegali/tedy rzekł: Nigdy tego co mi
radzicie nie uczynię. A oni zwaćpiwszy o
nim/zle mu słowa żadać/z wozu go przes-
dło zrzucili/tak iż sobie nogę obraził. Ná
one rane nie niedbał. Gdy był przywiedzio-
ny ná sąd/lud krzyknął/radosć dając znać/
iż Polikarp poiman. A on insy glos Pana
naszego z nieba wstyszał w te słowa: Mes-
szym badoz Polikarpie / a wielkim sercem
konay. Tę glos y insy naszych styszeł. Tedy
go spyta sedzia: Tyś jest Polikarpus? y
gdy się wyznał: Rzece: wiał się starości
twoy/ a xpamietay się a mow: żagub nie-
zbożne. Tedy Polikarpus porożną rwa-
rza/ oczy w niebo podniozsy/ a rece ná lud
ściagną wsy/rzekł: Żagub niezbożne. Rze-
ce mu sedzia daley: przysięż / a przy się
Chrystusa y łay iemu/ a ia ciebie wypusze.
Rzece Polikarpus: Już mu służę ośm-
dziesiąt lat y śeść / a nie mi złego nie uczy-
nił. iakoż ia Króla mego który mi do tego
czasu zachował bluźnić mam słowy niepo-
czciwemi: Day mi z tym pokoy/ ia Chrze-
ścianin jestem. Rzece sedzia: Wypusze
na cie okrutne bestye. Odpowie swiety:
Wypusze/ ia swej nie odstapielepszego za-
gorse. Rzece sedzia: Dam cie spalic. Od-
powie swiety: Tym mi ogniem groziš kto-
ry gąśnie: a o onym niewieš / w którym
niezbożni y niewierni ná wieki gorzeć be-
da. Nie miešłay: czyn co chceš. Tedy za-
wolać woznemu sedzia kazał: Polikarpus
Chrześcianinem się być zna. Co słysząc Po-
ganištwo y Żydowie z nimi zawolają: Ten
jest wšyrtkiey Żywy doktor/ oćiec Chrze-
ścianški / burzyciel Bogow naszych. wolali
aby żywego w ogień wrzucił.

Gdy był nágotowany ogień: Polikar-
pus rozpasać się y suknią z siebie/nako-
niec y trzewiki zdeymować poczał. A ka-
rowie żelaza y gwoździe/ktoremu go przy-
kowac chcieli aby się ná ogniu nie ruszył/
gotowali. A swiety zawola ná nie: Przy-
kowaycie mnie nie trzeba: ten który mi cier-
pliwošć w ogniorowym płomieniu wšyży-
ten mi też to da/ iż się w nim ná żadną stro-
nę nie rusze. Tedy go gwoździłmi nie przybi-
tali/ ale ryło związali. A włożyli siwego
starcę/ iako barana przewyborniejszego
miedzy wšyrtką trzoda/ związanego ku o-
stercze/ ná drwa one/ aby z niego wdziszcne
Bogu wblaganie było. A modlił się Poli-
karp/ mowiac: Dziękue Pánie / iżś mi
miedzy twoie męczenniki y świádky poczy-
tać racyli: iż piśe kuš meki Chrystusa two-

go/ y bolešcim iego uczestnikiem/ abym też
y zmartwychwstania y żywota wieczneg
był. Przyjmie te ofiare moje/ za klusę y
wieczną oczom twoim: iakoś ty sam prze-
rzał y náznaczył y spełnił/ prawdziwy Bog
Przeróż cie sławie y chwale / przez Jezusa
Chrystusa Syna twego wiecznego Bisku-
pa / przez którego tobie z nim w Duchu s.
część ninie y ná wieki wieków. Amen.

Skoro rzekł/ Amen. słudzy ogień pod-
niecili: który gdy się wysoko ku gorze z plo-
mieniem podniosł/ cudo się stało/ ná które
wszyscy patrzyli. Bo ogień uczynił sobie
iako sklep / ze wšyrtkich stron około ciała
wydety/ iako płachty od wiatru stał. A on
we środku stął/ nie iako ciało zgorzeniu
podległe / ale iako przeczyszcione w ogniu
złoto. A owšem z onego ognia/ raka smy-
womność czuli/ ktora wšyrtkie drogic ká-
dzenia przechodziła. Gdy to widziało po-
ganištwo / krzyknali ná kátá aby z bliska
przystąpiwszy mieczem go przebił. Co gdy
uczynił/ tak wiele krwi wytoczył/ iż wšy-
tek ogień żalał. Co było w wielkim podzi-
wieniu y poganišwa / iż poznali iaka jest
rozność miedzy wiernymi a niewiernymi.

Był ten Polikarpus przedniejšy głó-
wieć časow tych/ Biskup kościoła Smir-
nenskiego Kátholickiego/ Doktor od Apo-
stolow idący y Prorok s. Bo co rzekł/ sta-
ło się abo stać musiało. Żydowie potym
namowili staroste/ aby nam ię ciała nie da-
wał/ powiadać/ beda go za Boga chwa-
lic iako y onę wkrzyżowanego. Nie wie-
dza nedzmi/ iż to być nie może/ abyśmy my
onego Chrystusa/ który za wšyrtkieš swiá-
tá zbawienie ná krzyżu umarł/ odstąpić/ a
inego kogo za Boga chwalic mieli. Bo o-
nemu iako prawemu Synowi Bożemu/
część daćm kóšć: a męczenniki iako ucnie
y náśladowce Páńskie/ prze ich niewymo-
wną miłość/ ktora własnemu Królowi y
mistrzowi pokazali / suknie obłapiamy:
ktorych w pobożności uczniami / a w ch-
wale wieczney uczestnikami być pragniemy.
Tedy serm spalić ciało obyczaiem pogani-
škim kazał/ a myšny kóšć iego/ ná drogic
kámienie kóšćownicęš y ná złoto czyst-
še/ z popiołu wybrawšy/ ná przystoynę y
uczciwe miejsce schowali. gdzie dzień me-
cznišwa iego z weselem obchodzić be-
dziem: y dla pamiatki tych / którzy taká
dla Chrystusa pracę podieli / y ná pošile-
nie y przyprawienie stárečnošći tych/ kto-
rzy taká smierć Chrystusa wyznawac be-
da: ktoremu część y chwala ná wieki. Am.

Náśladuy-

lenie pol-
ionego.

Cudopry-
spal. mu-
polikarpa

Nauka
czczeni-
s. Polikar-
pa. Kto-
dyś
heretyk-
wie ro-
mian-
miec na-
chca

Kóšć
czczeni-
s. Polikar-
pa. Kto-
dyś
heretyk-
wie ro-
mian-
miec na-
chca

Obroń
ducho-
wny.

Nasładowa pogaństwa heretykowie / potwarzają nas / abyśmy święte za Bogi mieli / y Chry-
stusowi ie równali białochwałstwo stroić / iż ie tak
wielce czcimy / y o modlitwa ich prosim. Przy-
paterz sie tu tak dawney okolo tego nauce Kościelney / a pra-
wdzie Bożej. Obacz iako y Kości świętych w wscie-
wości ostarodawną miano. Lecz to heretyctwo wsty-
tko podeptać chce / y podeptali nie tylko Kości świę-
tych / ale sam przeniawieścił Sakrament. Prawda
Boża y wporu poniszyć chce : do tej ślepoty przyszli / y

dudzy idą / iż to na sie za pamięte / obálili / w czym Ko-
ściół Boży potwarzali. Bo Chrystusowe słowo
chrześnicy iawnie bluźniac bóstwo / szcerem sa biał-
ochwałcy : w Chrystusa wierząc / a za Boga go nie
mając. A tak Boga sie pżac w Trocy iedyne /
do pogaństwa z Turki / y z Tatars idą. Tak dytro
czart ich wporu y niepokalaney hárdości używając /
kości to płono / na ktore przez Lutrá pżać poczał :
a oni sie w tym niebożetą nie czują.

**Żywot S. Jana Chryzostoma ábo Złotoustego / Docto-
ra Kościelnego / napisany od Metaphrasta y Nicephora / y Pallas-
dyusa / y Cesarza Leoná. Żył okolo roku Pánstkiego / 406. Skończył 407.**

XXVII
Januar.
Sreznia.
M. R. 27.
eiusdem.

Nodem z Antyochiey S. Jan
Chryzostom / syn Sekundeg/
żołnierska sława znaczego/
márke iego zwano Antiusa/
oboje niewierni y Chrystusa
nie znający. Dany na naukę / wielkim Rhe-
torem ábo krásomowca został : tak iż po-
tym słusnie Złotoustym nazwany był.
Młodym iefcze bedacy / nácthmiony Du-
chem świętym nád wola rodziców swo-
ich / do Kościoła bieżał / y od Biskupa Me-
lecysa / ktory na on czas Antyochenskim
był pasterzem / chrzest święty przyjął. Be-
dac w krásomowstwie barzo sławnym
professorem : w Achenach miał wielce sła-
wie swej zawisłego / zacnego drugiego/
tegoż rzemieśla mistrza / Antheniusa po-
ganina : ktory gdy o nim źle z szerey za-
zdrosći mowil : iawnie skarany był od
Boga. Bo gdy wwolezył świętemu / czart
go opętał / y trząsł mizernie / y tłuł po zie-
mi : Ktorego on prośony / swoią modli-
twą / nie tylko na ciełe ale y na duszy zle-
czył. Bo Anthenius obaczywszy z iakiego
niebezpieczeństwa wyszedł / a iaka iest moc
Chrystusowa w slugach ieg : przeprosił
Chryzostoma S. prosił aby go uczynił
Chrześcianinem : y prowadzony do Bisku-
pa / wierzyl y ochrzczony iest. A był tak
ten zacny Rhetor / wielkim przykładem y
powodem innym do wiary. Lecz Chryzo-
stom naukami świeckimi opátrzony / w-
dał sie na żywot Anyelski / zakonny / y pu-
stelniczny. A w nim pokoju onego / do k-
rego barzo testnił / wżyl na stogości żywo-
t. P. Bog
otwiecał
Chryzosto-
ma S.
t. P. Bog
otwiecał
Chryzosto-
ma S.

Bedac w oney zakonney szkole cztery lą-
tá : na szerey pustyni sam ieden / stras-
wil zaś lat dwie. gdzie barzo ostry żywot
wiodł / a bez ludzi / y wśystkich ludzkich
wczasow / na bogomyślności czas trawil :
y młodości swego ciała burzliwość / nie-
wczas y wielkimi posty / nieśpánie y
zimnem / skrocił. tak iż iako zdrowia był
zawždy słabego / iefcze wiecey osłabiony
był. Za czym musiał żywot on odmienić /
a wrócić sie do Antyochiey / tam gdzie go
Duch Boży pędził : aby innym ludziom
był pożyteczny. A był poświęconną dyas-
koną. w ktorym wrzędzie dobrze sie spra-
wując pięć lat / potym od Glawiana Bisku-
pa Antyochenskiego / na zacny y wielki wrząd
kapłanski był podniesion. Na ktorym rze-
ka nauki swej / y słodkiej wymowy swo-
iej / częstym kazaniem lud Boży polewać
y ochładzać / y zbawienie ludzkie rozmna-
żać poczał. Wielkim głośnym był dzwo-
nem y traba nauki Bożej : ktora ludzie z
wst iego nigdy sie wgrásić a nasyćić nie mo-
gli / y przeto go tak Złotoustym nazwali.

Jednego czasu białagłowá / gdy w gles-
bokości pisma brodził / nie rozumiejąc co
mowil : przyganić mu śmiał / iż z iego ka-
zania trudnego / pożytku nie odniosła. Z
czego przestrzeżony / zawždy sie potym sta-
rał / aby iasnie a ku poieciu pospolitemu /
otworzyć a prosto nauczał. Prośony
barzo od iedney zacney białegłowy / imie-
niem Lukliey / aby iey syna już umierają-
cego zleczył : gdy sie dlugo wymawiał a
zły żywot domu iey na oczy wymiatał / oni
poprawe obiecali. Potym S. Chryzostom
woda przeżegnana krzyżem świętym / cho-
reg polat y od przypadającej śmierci wy-
bawił. Stároście Antyochenskiemu / k-
ry był Mácryonista heretyk / y wiele złego
Katholikom czynił / żoná iego barzo cho-
ra bedac /

Słabe zdro-
wie Chry-
zostoma S.

Kapłan-
sofłat

Dzwon y
traba gło-
sna Chry-
zostoma S.

Kazanie
Chryzosto-
ma S. ka-
cne kupo-
politemu
poieciu.

Woda ie
gnana y
krzyżem
leczył cu-
downie.

Heretycy
błogosła-
wienie
kościelne-
go uczest-
nicy być
niemoga.

Chora i-
wiecna
woda sła-
cyl.

Pomsta Bo-
ża nad he-
retykami
Marsyoni-
sty.

Cárogra-
dskim Bi-
skupem ro-
stał Chry-
zostom i.

ra będąc / od swych ministrów pomocy
szukała. Nad którą oni proznie modlitwy
dlugo czynili: ale przekleci/przekletery bło-
gosławienstwa dać nie mogli. Potrzeba
ie ona do Kátholików przypędziła / przy-
nieść żonę swoje starostą przed Kościół
Kátholicki kazał. a nie śmiejąc do kościo-
ła wnieść / przyzwał Główną Biskupą / y
Chryzostomą iego káznodzieie: prosi aby
pomoc swemi świętymi modlitwami
chorey dali. Oni się zdziwili / iż heretyk
tak wielki / tak dobrze o Kátholikach trzyma:
ma: spytała go: iako wy naszego błogo-
sławienstwa uczestniki być chcecie / a wi-
ary nie iesteście? Wiecey sobie Mácyoną
wazycie / a niżli Chrystusa Boga naszego.
Oni pokornie zarzec się kácerstwa one^o o-
biecali. Tedy Chryzostom s. wziął wodę /
y prosił aby ją krzyżem s. Biskup Główny
poświęcił. Co gdy uczynił: polat chora / y
wnet zleczona była. A wstawy / rozgrze-
szenia od kácerstwa zaraz z mężem prosiła.
Wielkie się wesele Kátholikom w mie-
ście onym stało. A heretykowie czarno-
księżnikiem s. Chryzostomą zowiąc: inne
potwarzę nań po mieście rozgłaszali. A
on im przedkim Bożym nądnymi skarániem
groził. Które ich rychło potym porządo-
wało. Bo gdy przypádoło ziemie trzęsienie w An-
tyochiey / obalił się dom ich ábo Kościół /
gdzie schadzke mieli: y tam wielka liczba
heretyków zgromadzonych przytłukł: a
jedną namnieyszą osobą Kátholicką w o-
nym trzęsieniu ziemie nie zginęła. Skąd
nie było wiele heretyków / ale y z pogań-
stwa silna liczba do wiary świętej przy-
stępowała. Kościółowi wiele pogańskich
burzono / y imię się Chrystusowe w ludz-
kim zbawieniu szerzyło: za nauką y wiel-
kich cnót Chrześciańskich staroż Chryzo-
stomą świętego.

Po śmierci Tektaryusa Cárogradzkie-
go Biskupa / ná te stolice Chryzostom s. od
Akladyusa Cesarza y ludu wszytkiego o-
brany iest. Ná którą Antyochianie prze-
miłosc którą ku niemu mieli / y potrzeba
nauki iego / puścić go / y ná rozkazanie Ce-
sarskie / z miasta niechcieli: y sam się tak
wielkiego wrzędu wzbrań. Aż tajemnie
ná polę z mocą wykrádziony był / y do Kon-
stantynopolá przeniesiony. Tam zle oby-
czaje wykorzeniając z stanów wszytkich /
zwłaszcza z duchownych / nieczystość / lá-
komstwo: z świeckich / niesprawiedliwość /
okrucieństwo / zważy / bluźnierstwa: a
szepiąc miłosierdzie / álmużny / dziewica

two / miłosc / y zgodę / wolnego onego swe-
go izytká y złotey wymowy używał. Szpi-
tale opátrował: zle używanej kościelney
máietności / ná miłosierne uczynki obraca-
jąc. A starsze nád szpitalmi y iako dozor-
niki czynił te káplany / którzy żon nigdy nie
mieli. przydając y lekarze / którzyby zdro-
wie chorych y bogich opátrowali.

Ná obiady do nikogoż prószony nie cho-
dził. Przeto iż z młodości przyuczony po-
stom y wielkiej mierności / ná te ludzkie
rozkoszy w potrawách / pátrzyć nie mógł.
A ktemu gdyby był do możneyshych siedl / á
do inych nie siedl / przymowitby były obra-
żenia y wiela zbyć nie mógł. Czasu też / któ-
ry się długim obiadam y ludzi dacie / trącić
niechciał. W Proroctim y Apostolskim pi-
śmie pilnie się obierał / á Pawła s. pisanie y
listy prawie ięg żywotem y kochaniem by-
ły: wielce się á osobliwie w nich kochał. co
ze wszytkich iego kázaní każdy pozna. Gdy
ięg listy wykládał / prosił P. Boga pilnie /
aby mu dał dość tego rozumienia / Które
Paweł s. miał / á od iego się myśli nie od-
dalał. A potwierdził to Pan Bog cudem
jednym. Bo gdy pilnie nád tym pismem
siedział: po kilá nocy / widział iego slugá
Proklus / głowieká stareg á bázro powa-
żnego / y takiego iakiego on miał przed so-
bą ná tablicy malowanego / przy nim: á
on mu pisaćemu do vchá coś przynosił.
Gdy go potym pytał Proklus: Kto ty z to-
bą po trzy nocy rozmawiał / o tych á tych
godzinách? Powiedział / iż nikt nie był w
mnie. A gdy mu głowieká onego / Które-
go widział / opisał / poznal Jan s. iż Pa-
włowi s. wdzięczne było ięg wykládanie:
á iż ku rozumieniu myśli iego w pisanii
przystać mogł. Za co pilnie dziekował Pa-
nu Bogu / y ostarek ochotnie kóncząc / skarb
wielki pisma swego kościółowi zostawił.

Jesze Aryanowie w Konstantynopo-
lu mieli swoje schadzki / y to im wolno by-
ło. Wpátrzywszy tedy czas ná Cesarza / tá-
kim go podobieństwem do wygnania z miá-
sta Aryanów pobudził. Gdyby / powiáda-
ł / Kto między te drogie kámenie / ná twoiey
koronie / włożył sprosne iakie y proste: i za-
liby wszytkiey tey korony nie pospęcił y nie
zelił? Rzece Cesarz: prawda / zeliłby.
A on rzece: Tak zeliłone iest to miásto / Któ-
re będąc prawowierne / iesze w sobie ma
niewierne Aryanów. Jáko ty o zespęconá
koronę twoię gniewalbyś się: tak się Bog
wszechmogący o to miásto gniewa. A tak
tobie przystoi / ábo ich do iedności kościel-
ney przy-

Káplani
co żon
mili
sołom
duś.
Na ob-
do ni-
goi ni-
chodili.

Máloni
nia iak
dawni.

Paweł
przy Ch-
zostome
pisaćemu
był wi-
dian.

ney przy-

AranyCe
sars i mia
slawynat
Spiewa-
nie Aryan
skies pro-
cessya.

ney przywieść: albo ie z miasta wygnac. Tym wzruszony Cesarz / zwolawszy star-
szych ich / a wporozumiewszy: wygnal
wszystkie na przedmieście. Potym chytr
sobie ziednali / aby na wielkie swieta w
miasto ich processya z spiewaniem wcho-
dzic mogla. A czynili to / wierzyli spiewa-
iac / w ktorych Troyce s. wloczyli. Co zro-
zumiewszy s. Chryzostom / naczyniwszy An-
typhon / takze z processya chodzic / a spie-
wac po mieście / slawiac Troyce s. Katto-
likom kazal. A schodzily sie drugdy one pro-
cessye z wielkim rozruchem / y na sie ciska-
niem / y meżoboystwem: strona sie stronie
sprzeciwiajac. Tak iz raz ieden zacny Cesa-
rzowey dworzannin Kattoolik kamieniem
zraniony zostal. Od tego czasu zakazal Ce-
sarz / aby nigdy Aryanowie w miasto nie
wchodzili / ani takich processyi mieli.

Gaima A-
ryan o ka-
tolic w
mieście
proli.

Gaima nieiały Aryan / czlowiek dzielny
y wojenny / miał wielkie miejsce w Cesa-
rza: y ogladal sie nań Cesarz / y bal sie go
nieiały dla odstepstwa iakiego. Ten pro-
sil pilnie / y wpoiminat sie iako za wyslugi
swoie: aby iego sekcie dany byl ktory ko-
ściół w mieście. Cesarz niewiedzac iako go
zbyc miał / Chryzostoma sie dołożył. A on
radził / aby go miał przy tym / gdyby o ten
kościół prosił. A nazajutrz prosi Gaima
Cesarza / przy obecności s. Chryzostoma o
kościół. Rzecz Chryzostom: Cesarz do
kościółow nic nie ma / iesli bogobojnym
chce być. Jesli kościół potrzeba / wonidz
kiedy y do ktorego chcesz: wzorac otworzo-
ne. Rzecz Gaima: alem ia sekty infey / a
tego sie też iako za wysluge wpoiminam /
abych miał kościół swoy w mieście. Od-
powie Chryzostom s. wysluzyles do syć / iz
z nadznika takimś panem zostal: badzże
wdzięczny a wierny państwu Rzymskie-
mu: a rzeczy sie Boskich / za swieckie slu-
zby twoie nie wpoiminay. On zawstydzi-
wszy sie zamilczal / y o kościół prosić na po-
tym przestal. Trafil na takiego ktory tak
umiał iezykiem / iako on miezem. Potym
ten Gaima / iawnym zdraycą zostal: y od
Cesarza odstapil / y zwoyskiem wielkim do
Konstantynopola sie bral. Cesarz nie ma-
iac przeciwie mu gorowego woyska / na w-
blaganie iego / s. Chryzostoma poslal. Kto-
ry wiedzac iz go rozgniewal / przed sie dla
pokoiu ludzkiego / gardlo swe stawil / w
tęce tyrannowi idac. Lecz mu Bog / dla
ktorego to za owce swoje czynil / dopomogl.
Poselstwo czyniac zlotą mowę swoią / ze-
lwa owce uczynil: y z Cesarzem go poies-

dnal. Ale potym w rychle / na woynie za-
bity zginat.

Gdy taki w kościele Bozym czynil po-
zytek s. Chryzostom / a zle obyczaje / zwoła-
szc iakomstwo przeklere / wykorzenial:
onym swoim wolnym a slodkim iezykiem
leczac rany duszne: ci ktory w złości za-
twardzeni byli / barzo sie obrazac poczel.
a zwlaszcza Eudorya Cesarzowa / ktora
byla niewolnica pieniedzy wielce lakoma /
y czynila iawne krzywdy poddanym. Na
to wolal na kazaniu Chryzostom s. niko-
goz nie mianuiac: wsakże ona zlym sum-
nieniem przeswiadczona / rozumiala iz na-
nie sama byla przymowka. A brala raiem-
ne w sercu zaiastrzenie przeciw s. Janowi.
Byli też y miedzy duchownemi tacy / kto-
rzy prze nieukarane serce swoje lezac w
grzechu / z przymowek na kazaniu y z kara-
nia wedle praw kościelnych / wielka niena-
wisć przeciw iemu w sercu pokrywali.
Przypadlo ktemu / iz Theophilus Alexan-
driyski Patryarcha nieprzyiazni o mnichy
Orygenisty z nim zaczal. Bo gdy sie bledy
Orygenesia miedzy mnichy Egiptu barzo
szerzily: Theofilus Alexandriyski Patryar-
cha karal bledniki one / ktory wiare s. roz-
rywali. O co oni do Cesarza sie do Caro-
gradu wdaiac / s. Chryzostoma potwarzal
mi na Theofila zwiedli / iz sie o nie zastas-
wial / y w wielu o to w zle domniemanie
wpadal Jan s. iakoby przy Orygenesie
stal / a zwlaszcza w onego s. Epiphaniusza
Biskupa Cypri / y v s. Jeronyma / y inych /
ktory na ten czas mocnie wznowione bledy
Orygenesia zbiali. Gdy tedy Chryzo-
stom Theofila Alexandriyskiego o one mni-
chy pisaniem trostal / o krzywdy ich tylo-
nie o Orygenesia do niego pisac / y Cesar-
ska mu moca pograzaiac: on sie barzo roz-
gniewal / y wielka nienawiscia zisty sta-
rac sie chcial / aby Jan z Biskupstwa zlo-
zony y wygnany zostal. W tym czasie no-
wo sie zaiastrzyla Eudorya z takiej przy-
czyny. Byl ten tyranski zwyczaj w Kon-
stantynopolu: gdy Cesarz czyiey winnice
iagody skusil / tym samym ia sobie przysa-
dzil: a panu iey odmiane iaka dal / albo tro-
che co pieniadzmi odprowil. Podobala sie
lakomey Eudoriey winnica iedney wdowey
Kallitrope nazwaney / y tym prawem ko-
stuiac iagody z niey / iz byla w sasiedztwie
winnicom Cesarzkim / odiala iz: y w wielki
klopot y wbostwo wdowe nadzna wpra-
wil. O to sie dziwnie mżnie zastawil s.
Chryzostom. A pisal do niey wpoiminaiac /

Eudorya
Cesarzo-
wa, nie-
przyiaciel
kał. Chry-
zostoma.

Práwo nie
poboine.

aby tego

Eudoxya
Cesarzo-
wa Chry-
zostom.
vpomina.

Cesarzo-
wey w ko-
ściół nie-
puścił.
Chryzo-
stom.

Synod sa-
ławy prze-
ciw Chry-
zostomo-
wi s.

Wedle ka-
nonow Sy-
nod, to jest
zawola y
skłoniem
Biskupa
Rzymskie-
go, na kro-
wego posy-
łcekał s.
Chryzost.

Wygnanie
s. Chryzo-
stoma.

aby tego takiego tyrńskiego prawa nie
wżywała / a winnice wrocila. Lecz mu-
ona odpisala srogimi slowy: zowac go
burzliwym / a ięzyka niepowściągliwe-
go / a iz iey czci tey nie daie ktora winien.
On sam szedl do niej osoba swoia: y po-
wiedzial iey aby Jezabele w wydzieraniu
tey winnice nie naśladowala: a tego sie
przeklestwa / ktore ona odniosla / balala.
Ale ona iako wsciekla / dom wszytek roz-
wolala / grozac s. Janowi: iz ia tak zelzyl /
a do tey niepobożney Jezabele przyrow-
nal: obiecuiac sie tego mścić. Jan s. po-
szedl do domu / y rozkazal kościelnym odz-
wiernym / aby Cesarzowej do kościoła /
gdymy przyšla / nie puszczali.

Ta dzien tedy Krzyż s. gdy wszytek
lud na kazanie sie swietego Chryzostoma
zszedl / przydzie z wielka pompa Cesarzo-
wa: dzwoni zamkna / iey nie puszczaj y wszy-
ckiego dworu iey. Nie smiala czynic bez-
prawia kościelowi: ale wolaiac / y przed
wsytkim sie ludem oswiadczaic / musiala
sie z stomoga wrocic. Rychlo potym
Teophilus z naprawy y pomocy Cesarzo-
wey synod nie malo Biskupow przyzwa-
wszy w Carogrodzie czynil. Przyiachal
tez byl do Carogrodu on s. Epiphanius /
mniemaiac aby Chryzostom Orygenista
byl: y nie chcial spolecznosci z modlitwy z
nim miec. ale gdy pewnego nie nani wie-
dziec nie mogl / synodu nie czekaiac / od-
iachal. Eudoxya przed onemi Biskupy /
zwolascza przed Theophilem / na Chryzo-
stoma sie gorzko wskazala / y prosila aby
go potepili y z Biskupstwa zlozyli.

Tedy Theophilus zebrawszy Biskupy
przed miastem w kościele / ktory Quercus
zwano / sedzia sie s. Chryzostoma czynil.
y schadzka one synodem zowiac: pozwal s.
Chryzostoma / aby sie o niektore rzeczy spra-
wował. On przez kilka Biskupow wskazal /
iz przed tymi stanać nie mogl / ktorzy za-
dneym mocy nad nim szadowey nie miala: a
iawonie ie° nieprzyiaciele miedzy soba ma-
ia. gdzie bedzie Synod prawie y wedle Ka-
nonow zebrany / od wszytkiego swiata sa-
du wcietać niechce. Oni na to niedbajac /
iego Anyelski a niewinny żywot potepili /
y z stolice zlozyli. A do Cesarza przez Eu-
dorya one wskazali: aby go wygnal iako
przesadzzonego. Cesarz z prostory / kapla-
nom wwierzył / y wygnac go kazal. Chry-
zostom s. wcielil sie w krzywdzie swej do
Papieża Innocencyusa / do ktorego listy
o tym poslal. Lud tez wszytek pospolity

zan sie wkładal / y inych czterdzieści Bisku-
pów przy nim bylo. Ale boiac sie / aby dla
niego kościół sie Boży nie rościargnal: krzyż
swoy ochotnie podniosl / wsytkim Bisku-
pom radzac / aby sie do zgody a pokoiu
mieli / a iego krzywdy nie bazyli. A wyie-
chawszy z miasta / ieszcze ledwie byl w An-
tyochiey: kiedy trzesienie wielkie ziemiew
Konstantynopolu wszytkich zastraszylo. A
nie naidowali insey przyczyny / one° gnie-
wu Bożego / iedno wygnanie niewinne s.
Jana. Przetoż lud wszytek wolal na Cesa-
rza / aby go wrocic na poratowanie tego
miasta kazal: zebychmy / powiada / nie zgi-
neli. A tak Cesarz czynil. O z iaka go ocho-
ta potym miasto wszytko przywitalo. Byl
spokoyny rok caly na swym Biskupstwie.

Ale zaszle falenstwo a gniew Eudoriey
z takiej przyczyny wznowil. Blisko ko-
ścioła Sophiey / igrzyska pospolite byly
sprawowane / ktore kościelnemu poko-
iowi / y spiewaniu przeszkadzaly / y ludzie
z kościoła wywabialy. Ta to sie oburzył
Chryzostom s. na kazaniu / to ganiac / a v-
pominaiac / aby sie to tam nie dzialo. A iz
na tym miejscu gdzie te igrzyska y goniz-
twy czyniono / byl ryt obraz Cesarzowej
Eudoriey: wziala to sobie za krzywdę: tak
wmyśl s. Jana zle wykładaic / iakoby to
iey na wzgardę czynil. Tedy znou pobu-
dzila Cesarza / y Biskupy / ktorzy go drugi
raz heretyckim prawem y Aryanską wsta-
wa potepili. Ta byla od Aryanow na s. A-
nastazyusa czyniona / iz kto raz zlozony /
winnie albo niewinnie / bez Synodowego
dozwolenia wroci sie na swois stolice: ten
bez wszytkiego szdu potepiony jest. A na-
mowili oni Biskupi Cesarza / powiadaic
ze to jest Kanon y prawo kościelne. A ono
bylo Aryanskie nie kościelne na Sardycen-
skim zborze potepione. A tak powtorze s.
Chryzostom z wielka mocą / y naiązdem na
kościół iego reki żołnierskiey / y naprawy
Biskupow onych / w dzien prawie wielko-
nocny / wygnany jest. O czym sam do Pa-
pieża wypisal. A byl zawiezion od żołnie-
rów aż do Ormianskiej ziemie / do nieia-
kiego miasteczka Rutussa.

Jako wiele na tey drodze wciierpiat s.
Chryzostom / sam po części wypisnie. Nie-
dzy innymi slowy / tak mowi pisac do Kon-
stancyusa kapłana: we dnie y w nocy mu-
sialem w drodze byc: a maiac febra wsta-
wiczna / y sloneczne wpalenia / y niewyspa-
nia cierpiac / nie mam iednego ktoryby sie
o mie staral. wiecey cierpie niżli ci ktorzy

sa na

Kościół
Carogro-
dski do Pa-
pieża się
wrócił.

Posły Pa-
pież Eu-
dorya ode-
gnąć i stu-
pie kara-
ła.

Śmierć S.
Chryzosto-
ma.

Ja na wieczne więzienie potępieni: abo co-
na kópianie krustow zdani są. Do Cezare-
y przyiachawszy / tem nawierza miał o-
chloda / iżem czystą wodę pił / a chleb świe-
ży iść y w łaźni się obmyć mogł. Tym
czasem oni Biskupi ktorzy przy S. Chryzo-
stomie stali / cierpiąc od przeciwnych o-
nych Biskupow przesławowanie: do
Rzymstkiey się stolice wróćli: o wśytkim
dając znać / a zwoławszy o oney złości Theo-
phila y o niewinności S. Jana. Wypra-
sil posły swoje Papież / Biskupa Benes-
wentanśkie^o Emiliusa y trzech kapłanow
przy nim do Carogrodu / do Artadyusa
Cesarza: karząc zle posłepki jego / a przy-
wracając S. Janą na jego stolicę. Skład-
ając ktemu Synod w Tessalonice. Gdy się
o tych posłach dowiedziela Eudorya / iż
iż blisko Carogrodu byli: starała się aby
niedoieżdżając miasta / posadzani do wie-
zienia byli. A naprawiwszy na nie nieia-
kiego Waleryusa / listy im wydziec y wśy-
tkie pieniądze / ktore na strawę mieli / y
maierność ich / pobrać kazala. Ledwie
nazard odesłanie sobie wyprosili: aby im
do Rzymu wolno się było wrócić.

Bedac w onym niedziwym wygnaniu S.
Chryzostom / wiele poganstwa do wiary
S. ktorego tam było dosyć / pozyskał. Bo-
gu: a żołnierze ci ktorzy go wiedli przena-
ieci byli / aby wytrchnąć nigdzie S. Chryzo-
stomowi nie dali: ale go przedzey wlozczac
y niewczaszy zadając vmorzyli. Rzymilite-
mu dosyć. Bo go z Rufussu do Pitumtu
wlozczac / a iego niemocy nie zgadzając /
prawie vmorzyli: iż nim tam doiechali y
Romanu miasta / S. Jan umierał. Przed
śmiercią ukazał mu się S. Bazyliśki / w kto-
rego się kościele niegdy nabożnie modlił:
y opowiedział mu zefcie iego. Jurro / po-
wiada / bedziemá wspolem / bądź dobrej
myśli. Tedy na ten się czas gotując / a bär-
zoborým iakóná śmierć bedac / prosił żoł-
nierzow / aby ten dzień na miejscu zostali:
ale oni niechcieli. A wiechawszy kilá mil-
bładzić pogzeli / y niechcac ná ono się miey-
sce wrócili / gdzie był kościół S. Bazyliśki.
Tam S. Jan ciało Boże wziawszy / y krzy-
żem się S. przeżegnawszy / z cieśkiego wie-
zienia ciała tegó po wielkich pracach y me-
kach / ná ochłode wieczną posedł. Inno-
cencjus Papież gdy się wrócili posłowie /
ktore był do Konstantynopola posłał: a

sprawe dali o nieznosney złości oney Eu-
doryey: y iako nieludzko przyieci byli: tedy
wykłał Cesarza Artadyusa / y one zone iez-
go / y wśytkie Biskupy ktorzy ná wygná-
nie S. Jana zezwalali / taki list do nich po-
sylał. Ktory w swey historycy Nicepho-
rus wlozył. Głos / prawi / krowie brata me-
go Janá / wola ná cie do Boga Cesarzu:
iako niegdy Ablowá wolała przeciw Kai-
mowi meżoboycy: a bez pomsty żadná
miara być nie może. A nie tylos to rzeczy-
nil / ale y czasu pokoju / wielkie przesłado-
wanie ná Boga y kościół iego podniósł.
Wyrzucił S. stolicę swey nieprzesadzone
go wielkiego wśytkie^o świata Doktorá / y
w nim S. zaraz Chrystusa wrócił. A niżej.
A tak ia namnieyszy y grzeszny (ktoremu
stolicá wielkie^o Apostola Piotra zwierzo-
na iest) odcinam cie Cesarzu y odmiatam
y zone twoie / od przyjmowania niepoma-
żanych tajemnic Pana Chrystusa Boga
naszego. y każdego Biskupa y kapłana / y kles-
yka kościoła Bożego / ktoryby te wam śmiał
podać / od tego czasu gdy ten list klatwy
moy przeciecie / ná to kazanie: aby taki swo-
iz dostojność stracił. A niżej. Artacyusa /
ktoregoście ná miejsce Janá wielkiego po-
stawili / y po śmierci składam ze wśytkimi
Biskupy ktorzy do nieg przystali: aby imie
iego w poczet Biskupow pisane nie było.
Bo tego niegodzien / iż Biskupstwo iakoby
cudzołóstwem pomazał. A nádro cosiny
Theophila (Pátryarche Alexandrijskiego)
złożyli: wyklinanie náń kładziemy / y wśy-
tko przeklectwo / y od Chrześcianstwa
odcięcie. Pory S. Innocencjus. Taka iest
moc Papieśka / iż Pátryarchy składać y ka-
rać / y same Cesarze wyklinac może. Kto-
rey iego mocy od Boga dane / żaden przy-
ganie nie śmiał: ale iá wśyscy prawowier-
ni iako porządna y Bożá czcili. Dnia tego
kiedy umarł S. Chryzostom / w Konstans-
tynopolu wielki grad spadł / y wiele lu-
dziom škody poczynił. Ciało iego potym
syn te^o Cesarza Theodozjus / z wielką wcz-
ciwością / przepraszając P. Boga o grze-
chy rodzicow swoich / do Konstantyno-
pola przyprowadził. Stąd potym do Rzy-
mu przeniesione y świętego Piotra leży /
ná część Bogu w Troycy iedynemu. Am.

Wiele inych rzeczy y te ktore się powiedziały / rozse-
rszone w Roczn. hdsieiach kościelnych naydzieś / a zwa-
żając w roku Páńskim 40. 403. 404. &c.

Papież wy-
kłał Cesa-
rza y żo-
nę / y Pa-
tryarchow
dnu o S.
Chryzosto-
ma.
Nicepho:
li. 13. c. 34.

Nauka S. Jana Chryzostoma o tych Artykulach ná ktore
dzisieysze kácerstwa bią.

I.
O Troy-
cy 6. y o
Bóstwie
Chrystu-
sowym.

2.
O pocho-
dzeniu Du-
cha 6. y o
Synu.
3.
O praw-
dym Chrystu-
sowym cie-
le w Sakra-
mentie.

Toż cięto
Chrystus
nam zosła-
wił, y w
tymie prze-
ciw nie-
bie krolu-
ie.
Cięto Bo-
ie to jest
na oltar-
zu ktore-
mu się kła-
nieli krol-
owie.

4.
O ofierze
Misy 6.

To jest wielki y wietry Doktor Kościelny / świato-
blawość i żywota / nauka y starowieczność /
światłu wszytkiemu zalecony / godziło się obaczyć i-
to wczyl: Jesli tak iako ta dżisieysza nowa Wange-
lia: czyli iako stary s. Kościół Rzymński.

1. Napięz od wyznaniem Boga w Troycy iedyne-
go / y Bostwa prawego Pana naszego Jezusa / wszy-
tkie księgi swe napelnili: a zwiastują te / ktore przeciw
poganiństwu pisał. *Contra gentes, quod Christus
sit Deus.*

2. Pochodzenie Ducha s. y od Syna / wyznawa /
gdy tak mowi in Ioan. Wszytko co Ociec ma / Syn
też ma / o krom oycostwa. A i pochodzenie Ducha s.
nie jest oycostwo: pewnie Syn ie ma także iako Ociec.

3. Żna i prawdyte jest cięto Chrystusowe w
Sakramencie: nie figurowane / ale istotne w rzeczy
samey y prawdyte / gdy tak mowi: Homil: 60. ad po-
pulum, 83. in Matth. Wszedzie wierzymy Panu

Bogu: by sie dobrze smyslom y myslam naszym /
rzecz nieprzystoyna zdala / abo rozum nasz przecho-
dziło słowo tego. a zwiastują w Sakramencie tym
to czynimy. Wierzylo na to paterac co przed oczyma
jest / ale słowa sie też tego trzymamy. Bo myśli
nasze omylić sie bierzno łatwo moga: ale na słowie te-
go omylci być nie možan. Bo nigdy fałszywe być nie
moga / a nasz myśli często a często sie myli. A i on
rzekł: To jest cięto moje: nie w tym nie watpny /
ale wierzymy / a oczyma dusznemi na to patrzymy. A

na innym miejscu: Hom: 2. ad populum. Zeli się pra-
wy płaści wczyniony zostawil: lecz sam Zeli się na-
gim został / ale Chrystus / y cięto nam swe zostawil:
y toż mając / w nim w nicbo wstąpił. A indziej:
Hom: 24. in 1. Epist. ad Corin. Temu cięto / mowi /

trzy Krolowie w iasłach sie poklonili / z wielkim
strachem y bojaźnią. A ty ie widziś nie we ślobie / ale
na oltarzu: nie w białogłowy na ramiach / ale w
Kaptana. A niżej: Nie Anioła / ale Pana Aniołow

wkazuje: obacz i to jest wielka rzecz / na ziemi go
nie było widziś / ale sie go dotykał / y onego poży-
wał / y wstawy go / do domu idzieł. A o odmianie
widomych żywiołow / to jest istności chleba y win /
ktorey pisa Luterani: Tak mowi: in Matth: Ho-
mil: 83. Nie ludzkiey to siły (w Sakramencie) dżie-
to: ten ktory ie na oney wieczery wczynil / ten ie też
y teraz sprawuje y czyni. My tylo iako studzy stoim /
ale on test / co to poświęca y przemienia. A indziej:
In Liturg. Widome (powiada) rzeczy / w cięto swe
przemienia. Item in Matth: hom: 51. Ten co rzekł /
powiada: To jest cięto moje / rzec same sątas z so-
wem wczynil. A na wielu innych miejscach / wielce
y iasne bierzno dżisieysze heretyki / Luterany y Żwin-
gliany / potępia.

4. O Ofierze Misy s. Księgi / y modlitwy napł-
sal: In Liturg. Gdzie często te słowa miánute / wka-
zując na Sakrament: Przyjm te ofiarę / Panie / Kto-
ra tobie za ty a za ty ofiaruję / żywe y umarłe / zc.
A indziej: Homil: ad Timoth. tak mowi: Święta
ofiarę chociaż ja Piotr / chociaż Paweł / abo inny i-
kierkolwiek załugi Kaptan / ofiaruję: iedną test / Kto-
ra Chrystus podał wczinom swym / ktora y teraz K-
plani sprawują. Ta nie mntey nie ma / iedno iako
oná. A czemu to? Bo iey nie ludzie poświęca / ale
Chrystus / ktory też y one pierwsza poświęcił. Bo
iako słowa też sa / ktore y teraz Kaptani wymawia /
tak też y ta ofiarę test. A indziej: Sermonie admoni-
torio de Eucharistia in Encenis. Pater i stol / po-
wiada / tajemnicami przygotowany test / Baranek

Boży za cie sie ofiaruje / Kaptan sie o cie świąt / An-
yolowie stoia / za cie sie z Kaptanem modlac: a ty sie
nie wstydzisz?

5. O Chryście dżiatek / Homil: de Adam & Eua.
tak naucza: Kościół / powiada / Kátholicki / wszedzie
rozłany / tak wcy: i dżiatki chrystone być mają / dla
pierworodnego grzechu. A niżej: A na to patermy /
powiada / i Kościół s. po wszytkim świecie / gdy ma
chryście dżiatki abo młodzińce / nie bez przyczyny nad-
nim / mli wrida w tajemnice odrodzenia / wylinanta
czarta / y tchnienia żywa / zc.

6. O Spowiedzi do wda / tak mowi: Hom: 30. in
Genes. Jesmy do wielkich dni przysli / teraz nawie-
cey postu przyczyniac y modlitw mamy / y wczynic
pilna grzechow naszych spowiedi.

7. O mocy y znacności Kaptanistey nowego zako-
nu / tak píše: Lib: 3. de Sacerdotio. Tym co na zie-
mi mieszka / slecono aby tym śśawali / co jest w
niebie. tym dał Pan Bog taką moc / iakiey ani An-
yolom / ani Archányolom / zleć niechciał. A niżej:
Zwiastá Kaptanista / duśe dotyka / y do nieba idzie:
tak / co tu nisto Kaptan wczyni / to Pan Bog na gorze
umienia / y wyrok slug swoich potwierdza. Co nie
innego nie test / iedno i in moc test dana / na wszytkie
rzeczy niebieskie. Bo ktorym / powiada / grzechy za-
trzymacie / zatrzymane beda. A ktora moc wietsza
być może? Ociec wszelka moc dał Synowi: a Syn /
widze / i in też wszytkie moc zlecił. A niżej: Wszym
Kaptanom / mowi / nie trad cięlesny / ale duszne nieczy-
stości / dano / nie mowie rozcznawac / ale prawie oczy-
ściac. Item hom: 4. de verbu Domini. O Kaptan-
istey dostoyności tak mowi: Rzekł Krol Ozyas / przy-
wlaszczać sobie przodkowanie Kaptanistey: dżce o-
fiarować Kadoszenie / bom test sprawiedliwy. Ale zostan

za swym ptoem Krolu / inne sa granice Krolewstey / wistsey
inne Kaptanistey. To Krolestwo wietse test niż ono: racności
bo nie po tym co widzim znać Krola: nie po złoć / y nieli krol-
drogich Kamentach. On sprawuje to co na ziemi test /
a Kaptanistey prawo z nieba stepuje. Co zwiastá na
ziemi / zwiastane bedzie w niebie. Krolowi slecono to
co tu test: a mnt / to test Kaptanowi / to / co w nie-
bie test: Krolowi cięto / Kaptanowi duśe: Krol zma-
zy cięlesne / a Kaptan duszne odpuszcza / wietse to test
przeleżenstwo. Przeto Krol pod wstę Kaptanistey gło-
we swoje schyla: y wszedzie w pismie starym / Kaptan-
ni Krole pomagawali.

8. O postach cięlesnych / y brakowaniu potraw /
napisał wiele Kzasi: Hom: 1. in Genes. Toś sa / po-
wiada / prawe święta / gdzie test duś zbawienie / po-
koy / zgodá: gdzie święteckiego życia przyprawy odpo-
dzone sa: gdzie nie mafi wolania / ani biegania Kuch-
row / ani zabijania bydla. Et homil: 2. in Genes.
Post test vspokoienie duś naszych / starym wczynoś /
młodym nauczyciel / powściągliwym mistrz: wszy-
tkie lara y plec oboie / iako iakim wieńcem ozdobi. Już
dżis nie mafi zabaw / wolania / miesa śickania / Kuch-
row biegania / wszytko na strone poslo.

9. O wzywaniu świętych / w Liturgiey abo we
Misy / często używa tych słow: Za modlitwa Pan-
ny tey / ktora ciebie porodila / Bogarodzice zawiady
czysley Maryey / y wszytkich Anýolow / y Janá
Chreścielá / y przedwalebných Apostolow / y s. W-
kolá: zmiłuy sie a zachoway nas. Item hom: 2. in
Psal: 50. Obronie / powiada / to miasto / dla mntey
y dla Dawida slugi mego. Już był Dawid umarł /
a iego przedse wyslugi twiżna. O dziwna rzecz: O
mterypowiona iasá Boża: cżowiek umarły za ży-
wym się

5.
Chryst
dżiatek.
Exorcy-
smu przy
Chryście.

6.
O Spowie
dzi.

7.
O mocy
Kaptan-
istey na
odpuszc
nie gr-
chow.

Matth: 6

Ioan: 1

Kaptan
wistsey
racności

Matth: 1

Kaptan
zmasz duś
sne odpu-
sca.

8.
O postach
cięlesnych

9.

O wzyw-
aniu świę-
tych.
Ela: 37

wym sie wstawia. O takoy po śmierci niewyćieze-
ni sa świeci. Toż mowi Homil: 27. in Matth. Item
Hom: 66. ad populum. Slug wkrzywianego gro-
by / sławniejszy sa / niżli krolawskie dwory: nie wiel-
kości / ani budowaniem / ani pieknościami (bo w tym
krolawskie przechodzą / ale chęć tych co je nawiedza-
ją. Bo y sami krolowie ida y obłapiata groby ich /
złożywşy pyche: y stotac wymawiac swietych / aby sie
za nimi do Boga przyczynili. A ten który w koronie
chodzi / Rybakowi / y namiotow robotnikowi / którzy
tuś umarli / modli sie tak obroncy swemu. A takozby
kto śmiał mowić / iż ten Pan umarł / którego słudzy
choćby umarli / obroncy sa swiatą wszytkiego: A nie
tylo to w Rzymie sie dzieje / ale y w Carogrodzie. Bo
syn wielkiego z onstantego / za wielką sobie cześć po-
czytał / iego oycą ciato v dzwi rybitwa (to jest v ko-
ściół s. Piotra) pogrzebione leży.

10. O kościach ss. mowi tamże Hom: 66. ad pop.
Iż sie ich boia dyabli / y mecza sie imi / y dla nich
ciat ludzkich / ktore operali / wychodzić musza. A iż do
nich y krolowie pielgrzymowania y drogi czynia.

11. O obrazach tak trzymal co y dziś kościół. Bo
pise Metaphrastes / iakos w iego żywocie czytał / iż
zawşdy miał przed soba obraz Pawła s. A indziej:
Concil: 2. Nicen. Act: 6. Przywodzi na obrazy swia-
decwo s. Chryzostoma / ex oratione fnebri in Me-
lecium Episc: Antioch. in sermone, qui inscribitur:
Quod veteris & noui testamēti vnus sit legislator.

12. O Krzyżu s. iż sie im zawşdy ludzie Chrześci-
añscy zegnali / tak pise Hom: 50. in Matth. W ko-
morach / na ścianach / na ofnách / y na czolá y fercá ná-
şe z wielką chucią Krzyż kładziny. Bo to jest znak zbá-
wienia y wyzwolenia pospolitego náşego / y tákfi á
pokory Pánstkiey. Gdy sie Krzyżem zegnasz / wszytkie
sobie przyczynę Krzyża wspomni. A niżey: Kupieni-
ście sa kupnem / nie bądźcieś niewolnicy ludzcy: Ku-
pno Krzyż náwał / Apostoł / który nie tylo pálcem ná-
ciele ale y wielką wiatrá na fercé kłásć reszbá. Bo gdy
sie ták zegnáć będziesz / słone sie ciebie cásti / wyzwa-
wszy te wloctma / ktora przebodzony jest.

13. O wdności kościelney ták náucza: Homil: 1. in
Epist: ad Corin. Kościolem (lud Boży) Apostół zo-
wie / powiada / pokázuiać się w wdność skupię ma.
Bo jestli kościół Boży jest. tedy ieden jest: nie tylo w
Koryncie / ale po wszytkim świecie. Bo imie kościelne
nie bżini rozzerwánia / ale ziednoczenia.

14. Iż ten kościół Boży widomy jest (á nie jest
niewidomy / iakó kácerstwa plota) ták mowi: Ho-
mil: 4. de verbis Esae: Vidi Dominum: Kościół ko-
rszenie swote w niebie rácszy ma puszczone / á niżli ná-
żeni. Lecz podobno pospolitego ta moia chluba gá-
dzi. Niechże poczeła áż to wywode. Niech pozna
moc prawdy / iż rychleyby słonce kto zágásił / á niżliby
kościół zágásić miał. Dáć znáć iż ták iáśny jest ko-
ściół widomy / iakó słonce.

15. O odświepcieństwie y rozdwojeniu kościół /
(tudzież o kácerstwie) ták rozumiał: Homil: 11. in
Epist: ad Ephe. Tlic / powiada / ták bázno Páná Bo-
gá nie gniewa / iakó rozdziat kościelny. Bysmy do-
bze niesliczone dobre uczynki czynili: przed sie nie
mniemy kárami będziemy / iedno iakó oni co ciato iego
drápáli / jestli zupełność y cáłosć kościelna rozrywác
będziem. A niżey: Rzekł ieden s. (ná Cyprianá s.
w kásurie) co sie zda śmiela być rzeczone / wśákie jest
rzeczone. A coż to tákiego? iż ten grzech y fawia sie
meczniśka zgládzic nie może. Powiedz mi dla czego
podczyniłeś meczniśtwo? Isali nie dla eśi Chrystus

śwecy? A iakoz ty co żywot za Chrystusa dáłś / ko-
ściół iego / za który Chrystus dáł żywot / przesłádu-
jesz? Słuchay Apostola Pawła: Nie jestem / powia-
da / godzien zwány być Apostolem. Bom przesłádo-
wał kościół Boży. A niżey: To mowie y świádecze
sie / iż kościół Boży rozrywa / nie inniey grzeszy ie-
dno iakó ten co w heretyctwo wpádnie.

16. Iż osobe kościółá wszytkiego nosza stárszy
kościelni / ták náucza: Homil: 71. in Matth. Po-
wiedz kościółowi / to jest Biskupom y przełożonym
kościelnym.

17. O Pieterze s. y iego potomkách to trzymá Lib:
2. de sacerdotio: 3 ktorey / powiada / przyczyny faw
swoie rozlá: pewnie dla tego aby owce te odkupili
o ktorych stáranie zlecił Pieterowi / y iego successor
rom ábo potomkom. Przeto słusnie mowił: á kó-
ty jest slugá wierny y mądry / którego Pan postáwił
nád czeládká swojá / Pieterá s. Homil: 87. in Ioan-
nem, zowie vşty Apostolstimi / Ksáżećiem y głowá
Apostolow wszytkich / którego powiada / nád tne Pá-
wel s. widzieć chciat. y ktorému Chrystus wszytek
swiat zlecił.

18. O Rzymstkim Biskupie trzymal / iż jest sedia
wszytkich ná świecie Biskupow / gdy sie w swych krys-
wodách do niego / iakó do stárszego wáćkał. Iakó sie
dáło znáć w żywocie. y z listu tego który Nicephor
Grecczyn w swey historycy pokázyl.

19. Iż w Rzymie Pieter s. y Pawel vmeczony / y
tám ciatá ich leża: czytales w Atrykule dziewiatym.
A indziej: In Epistolam ad Rom: Ja Rzym przeto
miluje / práwy áczkolwiec mogłbych go z ináđ chwa-
lic: to jest / iż wielki / stáry / piekny / ludny / narodom
roślázutacy / waléczny. ále to opuszczać / przeto go
chwale / iż Pawel s. potiby był żyw / ták Rzymtány
mówial: onych vşty swymi náuczał: y v nich ży-
wotá dokonal / y oni ciato iego swiete máia. A ni-
żey: Nie ták sie mebo świeci / gdy słonce promienie
puszcza / iakó miásto Rzymstkie / ty dwie pochodnie ná
wszytek swiat wypuszcza. Stámtad wżiery będzie
Pawel / stámtad Pieter. Wwáżaycie y lekaycie sie / co
zá widoł wyższy Rzym. To jest wyższy Pawłá z gro-
bu onego / Pieterem smartwy chwistácego / gdy wy-
nida przeciwko Pánu w góre. Jáka róza posle Rzymi
Chrystusowi s. iákimi dwiema koronami to miásto
jest ozdóbione / iákíe ma dwá złote láncuchy / iákíe
ma żezodlá: Przeto ia sie temu miástu dżiwie / nie
dla słotá / nie dla stupow / ani dla inney rzeczy: iedno
dla onych stupow kościelnych.

20. O podaniu ábo trádycyách kościelnych o
from pisiná / ták náucza: in caput 2. Epist: 2. ad
Tessa. Homil: 4. ná ty słowá: Stoycie á trzymaycie
podánia: Stáđ iáwno jest / mowi / iż nie wszytko Apo-
stolowie ná pisinie dáli: ále wiele okrom pisiná. A
teyie sa wiary godne te rzeczy vşty podáne / iakó y
nápisáne. A ták podanie kościelne godne być wiá-
ry rozumieymy. Gdy rzeka: Ták podano: nie py-
tayie sie dálej.

21. O dżewictwie / iż chwalebne jest / y lepsze / kó-
te chowa y Bogu oddáć / niżli małżeństwo / nápi-
sal kátegi Librum de Virginitate, czytay / wlásczáz
Caput 10. 11. 40.

22. O stánie záfonnym y mniśkim nápisal ták káte-
gi przeciw tym / ktory gi gánić śmieli. Libri tres con-
tra Vituperatores vite Monastice.

23. O tych co álubowawşy Bogu czyśosć w mał-
żeństwo ida / to trzymá / iż cudzołóstwo ich jest á nie
małżeństwo. Ad Theodorum lapsum Epist: 6.

16. Osobe ko-
ściółá no-
śa stárszy
kościelni.

17. O Pieterze
s. iż mu y
iego potó-
kom Chry-
stus swiat
wszytek
zlecił.

18. Rzymski
Biskup.

19. Piotr s. y
Pawel, w
Rzymie
leża.

20. O podá-
niu okrom
pisiná.

21. O dżewi-
ctwie.

XXVIII
Januarij.
Styczeń.

Żywot s. Jana Jalmużnika / Patriarchy Alexandrijskiego / pisaný przez Leoncyusa Biskupa Licapolijskiego z Cypru / y przez Metaphrastá. Żył około roku 615. za času Heraklego Cesarza.

Jan Alexandrijski Patriarcha / prze wielkie nad vbogiem i miłosierdzie / y ialmużny czymenia / Jalmużnikiem nazwany: rodem był z Cypru. Oycá miał Epiphásiusa zacnego / który był onego wyspu sta- rosta. Z młodu dobrze wychowany / bo- iazn Boża miał w sercu wszechpiona. A bedac dorostym / nie tak z chuci swey / iako z wolej rodzicow / y namowy przyziaciol / wziął żonę: z ktora mia wshy dziatki / przed- to ich ostradał: za ktorymi też y żona iego świat ten niedzny młodo pożegnała. Gdy już wolnym był: dziękował P. Bogu / iż go tak mieć chciał / a przez domu osieroce- nie / do wolniejszej go służby swojej po- woływał. Kochalsie w gestey modlitwie / y w inych bogoboynych sprawach: ale na- wiecey w ialmużnie a miłosierdziu prze- ciw niedostatecznym y niedznym. ktorymi cnotami wstawil go P. Bog / nie tylko ro- zonym stanom / ale y wielkim Cesarzom. y gdy stolicá Biskupstwa Alexandrijskie bez- pasterszá zostala: Heraklius Cesarz tym go dostoiensstwem poczył / na ktore on prawie zniwolonym wstapil. Na nim naprzod staral sie aby wiara s. oczyścił: a szczyre- ziarno nauki Bożej z kacerstwa / iako z zle- go nasienia otrzesione / owcom swoim podał. Przetoż na on czas / wszechynaiacy sie bład y bluznierstwo Piotra Gnapha potepil. Ten śmiał do onych słow: Swie- ty Boże / Swiety mocny / swiety niesmier- telny / zmiluy sie nad nami: przydawać to: ktorys za nas wkrzyżowa- ry iest. iako- by Bostwo w Pánie naszym cierpieć mia- lo. Co było wielkie bluznienie. Przeplewshy kacerstwo / wshytek sie ná do- bre czynki wdał. Nikogoz bez pociechy nie opuścił: nieprzebrány skarb w rece swey mając / szkodrobliwosć wielką dla Boga ktora była iako rzeka w reku iego nie wsta- waiaca. Skoro nastal na Biskupstwo / przy- zwawshy gospodarzow kościelnych / pole- cił im / mowiac: idźcie powshytkim miescie / a spishcie mi pány moje. Pytáligo co za pá- ny? rzecze ty / co ie wy vbogiem i zebra- kowiecie / ci są pánowie moi. Bo ci przyiac- mie mogą do wiecznych przybytkow / y dać mi pomoc wshelaká do zbawienia. A spi- sano mu ich 7500. A naznaczył každemu

dzienny obrok ie. Na ten czas Syrya Per- sowie wojowali / y miasto s. Jeruzalem spalili: y krzyż s. wzili. On z pieniadzmi y z zbożem poslal okrety / aby wieźnie wyk- powano / y niedostatecznym pomoc była dana. A iż nie każdy mógł mieć wolnego do niego przystępu / a nie wshytkich mu słu- dzy opowiadali: obral sobie dwa dni / serzo- de y piątek / w ktore v dzwi kościelnych / z niektorými zacnemi osobami siedział: da- iac každemu do swey rozmowy miejsce. A mowil ono złote słowo: Jesli mnie do Pa- ná Boga gotowy iest przystęp / y z nim spra- wuię kiedy chce / y co mi potrzeba: gemu towarzyszyrowi memu wolnego zawždy w- chadac niemam / aby to sprawował co mu- trzeba? Baczbych sie musiał / aby mi tak nie odmierzono iako sam mierze. A iesli sie trąsilo / iż nikt do niego tak siedzącego nie przystapil / a o co go nikt nie prosił: tedy smutny wstawal poplakuiac. Gdy go spy- tano czemu tak był smutny: odpowiedział: Dżis niedzny Jan nie dostal / ani mógł za wielkie grzechy swoje ofiary iakiey w- czynić. Na to mu Zophronius ię rzekł: y owsem sie z tego weselić masz / iż twoie o- wce w pokoiu żyją / iako Anyolowie Boży.

Gdy go śafarze kościelni pytali / o znay- muiac / iż niektore pánienki dobrze przybra- ne ialmużny prośa między vbogiem / iesli im też dawać mamy? Odpowiedział: Jes- liście Chrystusowi y pokornej Janá śa- farze: tak śafuycie iako Chrystus kazal / nie pytając sie o żywocie ialmużne bioracych. wshakże nie swoje dać / ale ię. Daymyś- tak iako on kazal. A iesli myślicie iż nie sta- nie tak wiele kościelnych dochodow: iatey mały wiary wshy wczestnikiem być nie- chce. Bo wierze Bogu / by tu do Alexandry- ey świat sie wshytek po ialmużne wciel / iżby sie ten skarb nie przebrał. A ná posile- nie ich mały wiary / powiadał rzec taká: Gdym był w Cyprze mając lat piętnaście / przez sen nocy iedney / wkaże mi sie pánien- ka dziwnie piękna: y stanie v głowy mo- iej. Spytam co zac / iako tu wniść do- mnie spiacę śmiałá? Rzecze: iestem pier- wśa między corkami Krola wielkie: iesli- ze mnie przyziaciela mieć bedzieś / przykaże- cie Krolowi memu / y laskeć ziednam v nie- go. Bo ia nawierśa mam v niego bezpie-

czność.

Osiroce-
niem żony
y dziełek
do wolney
służby Bo-
żey przy-
szedł.

Został Pa-
tryarcha.

Gnapha
heretyk
Bostwo w
Chrystu-
sie blu-
sznił / iako-
by cierpieć
miało.

Pány swe
miał vbo-
gie.

Na wolny
każdemu
do siebie
przystęp
dwa dni
miał / iako-
by swiety.
Złote sło-
wo.

Nie pyta-
nie o ży-
wocie ialmu-
żne biora-
cych

Wiara
mielka
daiacem
dla Bog
staniac
bedzie.

Milostier-
dziej iak
mużna, Bo
g i nieba
do nas na-
mowila.

czność, z moiey namowy / na ziemi z nie-
bą sstąpił / y ciało na sie wziął. A to mo-
wić / zniknęła. Ja ocknąwszy sie / myśleć
poczne / co by to było. y zrozumieć że to jest
miłosierdzie. Bo dla niego Bog z niebą
sstąpił / widząc zatrącenie y niedzę rodzi-
ludzi. A wstawy ide do kościoła ra-
no. portam vbogiego / napoly nągiego :
widzę iż mużimno / dam mu z siebie zwol-
sy sukna : y myślę sobie / prawda to com
widział / czyli obłudność tylo iaka. Tymem
do kościoła dośedł. ieden mis głowiek w
bialey ściacie portka / y daie mi worek / w
ktorym było sto złotych. wezmerad : ale mi
wnet pocznę być żal / iżem wziął bez po-
trzeby. A wroce sie nazad chcąc ie oddać
onemu meżowi : alem go już nie nalaś.
Przetom wnet zrozumiał / iż ono było z Bo-
gą widzenie. Od onego czasu gdym co dal
vbogiemu / chciałem doznać iesli mi to
Bog nagrodi. Doznowałem po tysiąc
kroć. nakoniec rzekłem sam sobie : Przestań
duśko moia daley kusić p. Bogą swego.

Obawiał
sie aby go
Chrystus
w vbogim
nie doś-
wiadczal.

Czasu iednego / pielgrzym ieden chciał
kusić ciępliwośći a hoyności iego. Gdy
śedł do spitala (bo dwakroć na tydzień na-
wiedzał spital / y chore vbogie) zastąpi
drogę / prosi ialmużny : każe mu dać pięć
srebrnych. Wziąwszy / odmieni ściatę / y za-
bieżawy drugi raz prosi. każe mu także
dać. Trzeci raz toż uczyni : pozna go sluga /
y mowi : Oycze / ten iest cosiny iemu dopie-
ro dali. A Biskup rzecze : day mu dwana-
ście : bo być może iż to iest Pan moy ktory
mie tak doświadcza. Kupiec ieden wtrąte
wziąwszy / prosił go o wspomozienie : Dal
mu pięć funtow złotych. Skoro sie z kupia-
mi na morze puścił / drugi raz potonelo mu
wszytko. Przyjdzie do Jana s. powie nies-
zczesna przygoda swoia. Rzecze Jan s. zle-
nabyte pieniądze twoie / zmieszales z ko-
ścielnymi / ktoremuś dal : a tak oboie zginę-
ło. A każe mu dać drugą pieć. Lecz z nimi
takiegoż nieszczęścia vzył. ledwie mu okret
został cały / a wszytko na morzu zginelo.
Strąsił sie on człowiek bez miary / nieśmie-
wiecy przykrzyć sie s. Janowi. A on sie
dowiedziawszy o iego przygodzie / y nie-
zmiernym frasowaniu / przyzowie go y rze-
cze : Zleś nabył tego okretu. Weźmi ko-
ścielny y z tym zbożem ktore w nim iest / a
iedź przeday a wspomoz sie. Wyiachał.
porwa go wiątry : przez dwadzieścia dni
y nocy niewiedział gdzie iachał. iedno w
iednym widzeniu Pátryárche Jana s. w
styrn widział. Aż dwudziestego dnia / o-

Dobrze na-
był przy-
stąpił
ale naby-
tym ginie.

baży iż do Brytaniey abo Angliey przy-
plyneli. Dowiedza sie iż w oney stronie
głód wielki. A przedał barzo dobrze / za
połowice biorąc pieniądze / a za połowice
cynę. Gdy wracając sie będzie w Dekapo-
lu / chcąc cynę przedawać / obaczy iż sie ro-
szytką w srebro obrociła. Tedy przyiecha-
wszy do Alexandryey / wszytkim cudo y dzi-
wna odmiana y moc Boga / za ialmużna y
błogosławieństwem Jana s. uczyniona o-
powiedział.

Zcyny tre-
bra odmie-
niona.

Jeden zacny człowiek okradziony był / y
tu wielkiemu wbośtwu przyśedł. każe mu
dać piętnaście funtow złotych Jan s. Ro-
ścielni widząc / iż mało w skarbie / dadzą
mu pieć. Dowie sie tego Jan święty. Tym
czasem przystąpi do niego wdowa iedna
bogata : y poda mu kárte / dáruiąc na iak-
mużny pieć set funtow złotych. Zawola ko-
ścielnych / mowiąc : Przez lakomstwo wa-
ście / kościol ma škody tysiąc funtow złotych.
A wkaże im kárte / y rzecze : ta wdowa mia-
ła wola dać tysiąc y pieć set : a gdyście wy
skaposcił onemu / ktoremuś kazał dać pie-
tnaście / tylo pieć dali : ona odmieniła w-
mysł / y vmknęła tysiąc. a żebyście temu
zupełnie wwierzyli / pošlimy po te wdo-
we. A gdy przysła / powiedziała / iżem by-
ła tak vmysliła / alem sie rozmysliła. Oba-
czyli wine swoje śafarze / y padli do nog
iego / prośąc aby im to odpuscił. Gdy
wielkiego sie ludu nąsło do Alexandryey /
wciąając przed Persyany / uczynili głód
wielki / iż musiał Jan s. dla kościelnych po-
treb / zadłużyć sie na tysiąc funtow złotych.
ktore przedko wydawszy / myślił gdzieby
innych pożyczyc.

Skąd ko-
ściolowi
za skapo-
ści śafar-
ze.

W tym czasie ieden kleryk / ktory druga
zone poiawszy / nie mógł na inne dostoi-
stwa kościelne wstąpić : będąc bogatym /
a widząc iż na Pátryárche niedostatek. na-
pisał list taki do niego : Nam zboża dośyć
darować ie chce przez cie Chrystusowi / y
ktremu pieniądze pultoraśta funtow złotych
iedno cie prośe uczyni mie dyakonem. Gdy
to przeczytał / wezwał go do siebie / y karal
go tajemnie o to swierokupstwo mowiąc :
poznay grzech swoy / boy sie przygody Gie-
zego. Krom tego co daieś / mocen p. Bog
zinad bez grzechu potrzeby kościelne opa-
trzyć. Ledwie sie z nim odprawił / a posel
we dzwi wśedł oznajmując / iż dwa okre-
ty kościelne z wielą zbożą z Sycyliey przy-
plynęły. Padł s. Jan na kolana / dzieku-
jąc Panu Bogu / iż tych nie opuścza / kto-
rzy chowają przykazanie iego. dziekuie /

Kleryk to
nad drugą
mając
chciał Sy-
monia na-
wysse v-
rzedę w-
stąpić.

Symonia.

możił/ Panie moy / iżś nie dopuścił słus-
dze swemu łaski twej za pieniądze przeda-
wać: iżem w potrzebie tak wielkiej za-
nu świętego twego nie przestąpił.

Pokorą
łanā ku
klerykowi
swemu.

Od ołta-
rza odświ-
dł na prze-
praszenie
kleryka.

Był głowiek ktemu Jan ten s. wielkiej
łaskawości / cichości / y pokory. Trąsiło
mu się iednego kleryka skarac / prze wyste-
pek iego. On karany gniewał się o to na
Pátryarchę / y gorzeł się ięszce sprawo-
wał. Co bacząc Jan s. miał go do siebie
przyzwac / y oblać / aby w więszce grze-
chy idac / nie zginał: ale z dopuszczenia Bo-
żego / aby się więszka iego pokorą pokaza-
ła / zapomniat: aż gdy przy ołtarzu sam
bezkrwawo ofiarę ofiarował: wspomniat
sobie na onego kleryka / y na słowa Pán-
skie one: Gdy wspomniś w ołtarz / a brat
twey ma co przeciw tobie / zostaw dar
twey w ołtarz / a podź ziednay się z bra-
tem twoim: żadał sobie potrzeby / y odszedł
od ołtarza kładąc powtarzać to / na czym
modla była: y przyzowie sobie onego kles-
ryka / y pądnie do nog iego przeprosząc
go. on się włknie takiey iego pokory / y pán-
dnie też sam do nog iego / y z płaczem pro-
sząc o odpuszczenie. Dopiero się wrócił
Jan s. a bezpiecznie ofiarę czynił / mówiąc:
Odpusć nam Pánie winy nasze / iako y my
odpuszczamy. A on kleryk wielce żywota
poprawił / tak iż potym ku káplánskiemu
dostoieństwu przyszedł. Drugi także przy-
kład pokazał cichości swoiey.

Sięstrzenica iego ieden przekupień. stanu
podlego / słowy nieprzyystoynemi zelżył: po-
cznie to sobie bārzo ciżyć / iż go to od czo-
wieka tak lekkiego / będąc on tak zacnym /
portowało. Przyjdzie się z wielkim frásun-
kiem do Pátryarchy żalować. Widząc ie-
go żalosc / rzekł Pátryarcha: A śmiał to ta-
ki głowiek memu powinowátemu wzy-
nić: poczekay / będzie tak karany / że wśyt-
ka Alexándrya dziwować się o tym wie-
dzieć będzie. Ona obiernica gdy się wskro-
mil: Rzece mu potym: bracie miły / chęśli
się mym powinnym zwac / nie ryło słowa /
ale y rany bądź gotow znośić y odpusćić
dla Boga bliźniemu twemu. Chęśli słá-
chetnym być: nie ze krwi tego / ale z cnot
śukay. Bo to iest prawdziwe sláchetwo.
A żawolawszy wrzódniat / kazał mu aby od
onego przekupnia / który krzywoe czynił
powinnemu iego / żadnych kóścielnych
czynów nie brał / a wśytki mu odpusćić.
A tak go skaral / iako obiecal / iż się temu
wśytka Alexándrya dziwowała. Bo było
zaprawde czemu.

Prawdzi-
we sláche-
ctwo.

Záchowa-
nie drin-
nie w pō-
ście kry-
wdy.

Dowiedział się / iż nieiatki Dámián dyá-
kon / krzywoe odpusćić niechciał / temu
ktory go był obraził: Poruczył Archidyá-
konowi Jan s. aby mu go przy wśyt-
kości pokazał / gdy przyjmia naswiet-
szy Sakrament. Co gdy uczynił / rzekł mu
iawnie: idź ziednay się z bliźnim twoim.
A on przestraszony obiecal wśytko wzy-
nić. Potym wziął naswietły Sakrament.

Pamięć o
śmierci.

Chęć mieć zawždy świeżą pamięć o
śmierci / kazał sobie grob budować: a nie
kazał go dokonywać: iedno mularzom na
każde święto / zwłaszczá wielkie / kazał za
sobą wolać: Grob us swego nie dokonał
oyce: a czasby już / bo śmierć idzie iako
złodziey.

Jeden iego przyiáciel wielki / kupił mu
plaszcz abo koldziatkaś / za trzydzieści y
śesć srebrnych. Żdała mu się droga / y na
iego skromność kóstronna. Aż iż gárdzić
prze pocieche takiey przyiáciela niechciał /
y używać iey musiał: wśytke często narze-
kał. Co mi się stało mówiac / iż tak drogiey
rzeczy używam? Niesfery iako wiele rbo-
gich od zimna umiera / a Chrystus w nich?
Jako wiele rych którzyby odrobina mi zsto-
lu mego żyć z Łázárzem chcieli? Jako dziś
obcych wiele ludzi do Alexándryey przy-
szło y pielgrzymow / którzy nie mają gdzie
głowy swej sklonić? A ja mam wśytkie
dostatek / a ięszce y drogich śiat używam?
A co innego na on dzień wśytke / iedno to:
Synu użyłś dobrego za żywota twego.
Nie uczynisz tego daley / przedam to a na
żywnosc rboгих obroce. A posłał one kol-
dzi abo plaszcz na targ: y przedany iest. On
ktory gi był dał s. Janowi / trącił się do re-
go / y poznawszy w pominet swoy ktorym
Pátryarchę wczcił / odkupił / y odesłał iemu:
prosząc aby im nie gárdził: a onego uży-
wał ku potrzebie swoiey. Ale s. Jan zaśie
znovu przedać one koldzi kazał. A on przy-
iáciel na to pilny będąc / drugi raz iá odku-
pił / y nazad odesłał. Aż tego było kilátroć:
y wskazał do niego s. Jan / mówiac: oba-
czym kto rychley wśtanie: ryli odkupuiac /
iali przedać: y tak wiele na onym czło-
wieku pieniedzy na iálmużne wyciągnął.
Umiał s. Jan y rych którzyby byli skapi / a nie
miłóściami / do iálmużny przywodzić y ser-
ce ich odmiekczyć.

Drogiy
śiat dro-
gney nie-
chciał uży-
wać, ale
iá na pło-
gie prze-
dał.

Piękny
śpor w iá-
lmużnie.

Troilus
skup ska-
pi.

Wiedząc o Troilusie Biskupie iż był bār-
zo łakomy a skapy / wziął go z sobą do spi-
talá. A bacząc iż ma pieniądze przy sobie /
rzecze: Czas też wás przyszedł / pocieście te
rboгие / daycie im iálmużne. A on dla wśyt-
du / aby

Choroba
na kaletę.

Cyrográf
na odda-
niá ialmu-
žn.

Widzenie
dłhne.

Kupienie
pálacu w
niebie za
ialmužn.

Szkoda
wielka na
wiedzy
Janá.

Wielka po-
kora i na
światł
wina.

du / aby był za skapego nie mian / pocznie
rozdać: tak długo aż wyda trzydzieści
grzywien / tak prawie niechcąc. A gdy sie
obaczy / pocznie w sercu bázno onych pie-
niedzy żalować: y przyśledszy do domu / od
wielkiego smutku zachorzeie. Pośle pon-
ná obiad Janá. wymowi sie: powiedz mi
chor. Janá. wiedząc / co za niemoc miał /
iż go kaletá bolá / weźmie z sobą trzydzie-
ści grzywien / y idzie náwiedzać Troilusá.
y miedzy iná rozmowa / rzecze: Przynie-
ślem ci pieniądze / ktorzychś mi w śpitalu
ná ialmužne pożyczyl / owoć ie wracam:
iedno mi day cyrográf / iż mi y to dáteś /
coś sobie v Pána Boga tym ziednać miał.
On widząc pieniądze / lepiej sie mieć po-
czal / y był wolny od febrzy. y nápisal taki
cyrográf: Boże miłosierny / day zapłate
Janowi pánu memu Pátryárše Alexán-
driyskiemu / za trzydzieści grzywien kto-
rem ia rozdał v bogim: bo moje pieniądze
on mnie wrocil. Wziął Janá. cyrográf / y
iego w dom swoy na obiad wezwał / pro-
sząc za Pána Boga / aby go z onego tak
cieśkiego łakomstwa wyrwać raczył. A
tak sie sstało. Tocy iedney wyzry Troilus
przez sen piękny á kosztowny palac / nad
ktorego drzwiami złotem nápisano / mie-
skanie wieczne Troilego biskupa. A bedzie
rad tak zacnemu mieszkaniu. ale w tey ra-
dosci / wyzry iednego iakoby komornika
Cesarskiego / ktory rozkazal slugom mo-
wić: Paná swiatá wшыtkego / zmiázac ten
napis kazal. nápiście: Mieszkanie y odpo-
czynienie wieczne Janá Arcybiskupa Alex-
randriyskiego / kupione za trzydzieści grzy-
wien. W tym sie ocknie / rozmyśli / fraso-
wać sie ná swe łakomstwo pocznie. A bieży
z tym do Janá. On go tym wiecy karác
y náuczac poczał. y był z niego náporý wiel-
ki ialmužnik y náśladowca miłosierdzia.

Náwiedzil go też P. Bog iako Jobá:
Trzynásćie okretow kościelnych ná morzu
Aldryaryctim wшыtko stráciły co miósty. A
sstało sie škody trzy tysiące y trzydzieści
funtow zlotá. Śludzy ktorzy z proznie-
mi okrety przyplynali / bojąc sie Pána / do ko-
ściola wciekli. Lecz on wskazał do nich te-
mi słowy / iako Job: Jmie Pánskie niech
sie błogosławi / Pan dał / Pan wziął: Nie-
chay sie nie boia á przyda. Gdy go przy-
šli cieśyc wшыscy przednieyшы z miastá:
tak im odpowíadał: Jam przyczyna tey
škody: bych sie ia był z teg nie podnośil / iż
cudze / y owšem Boże / ná ialmužny rozda-
ie: toby sie bylo nie sstało: Pan Bog mie

chćiał poniżyć. Bo ialmužná bywa do
hárdosci przyczyna / á vbośtvo (iako mo-
wi písmo) człowieká czyni pokornym. A
sam škodę cierpie / wysługe sobie v Bogá
za ialmužne trocąc: y dzudzy dla mnie
głód cierpieć beda / ktorzym tá żywność
zginela. Ja za ich dusie / y za te ich nedze /
odpowíadać Pánu Bogu bede. Ale Pan
Bog nie dla mnie / ale dla nich sámych /
nie opuści ich / á da im potrzebne wyży-
wienie. A tak ci / ktorzy go cieśyc przyšli /
sami pociecha y náuka odniesli. Rychło
potym P. Bog mu wшыtko sówicie wro-
cił: y był hoynieyшы ná vboście / y nad temi
ktorzy iaka trzywde cierpieli / miał wiel-
kie politowanie.

Raz idac do kościola s. Cyra y Janá /
zabieży mu vboğa wdowa / o swey mu
trzywdzie oznaymując / á o pomoc pro-
sząc. Rzekła mu ci co z nim śli: wrociv-
śy sie do domu słuchać ieý bedzieś. á on
rzekł: A teraz iako mnie Bog wysłucha /
gdy ia ieý nie słucham / á odwoleze. y nie
śedł z mieysca áz ieý wysłuchał / y uczynil
co przyśtało.

Czasu iednego dowiedzial sie / iż syn ie-
dnego wielkiego ialmužnika vbośtvo cier-
pi: ktoremu oćiec nie nie zostawil / iedno
rozdać wшыtko v bogim / Pánu Bogu sy-
na w opiece oddal. W tym gdy wšlyśal
Janá. náprávil iednego prokuratorá / áz
by nápisal testament / ná ktorymby sie wy-
raziło / iż nieiatie on miał z iego oycem po-
winowáctwo. A ten testament żeby one-
mu młodzieńcowi wkazał: aby bezpiecznie
do niego iako do swego powinowatego
przyśedł. A tak sie sstało. Syn onego Jál-
mužniká / wziąwszy one kárte / śedł do Pá-
tryárchy: á on go bázno dobrze opátrzył /
y żone mu zacnego domu / y z dobrym po-
ságiem ziednal. A wypełnilo sie ono: Nie
widziałem sprawiedliwego opuszczone-
go / ani iego plemienia chleba żebzacego.
Nákoniec / gdy mieli wziąć Alexándrya
Persowie / z przeżyżzenia Bostkiego / ktory
go chćiał iako Lothá / od karania pospoli-
tego wyiać. Gdy wyiaćbał do Konstán-
tynopola ten Janá swiaty / ná drodze za-
chorzał / y nie mogąc daley / do Cypri oy-
czyzny swey przyplynal: tamże żywota
swego / pełny dobrych czynkow / doko-
nal. Za ktorego przyczyna v Pána Boga /
rącz Pánie Jezu Chryście / wielkim mi-
sierdzim tu bliźniemu zápalic sercá náše.
Ktory z Oycem y z Duchem swiatym tro-
luieś ná wieki. Amen.

Dziwne
słowo.

Syn ialmu-
žnika vbo-
gi nie
mógł być
opuszczo-
ny.

XXIX.
Ianuar.
Styczeń,

**Przykłady y powieści tegoż Jana S. Pátrýarchy/ w
których sie kłá żywotow ss. zamyka/ y inne sie táké okolo iálmuny/ z pe-
wnych Doktorow historye kłada/ tu pobudce do miłosierdzia nad bliźniemi.**

Serápión
Sydoniski
wielki iálmuśnik.

SEn błogosławiony Jan Jál-
muśnik/ bázro wielkie kocha-
nie w tym miał/ gdy iákie świe-
rych przykłady y powieści sły-
szal/ abo czytal: rád to pámie-
tał/ y z tego sie lepszyl/ y innym z wielkim y
gorzącym nabożeństwem powiadał. Gdy
wspominał sobie ná Serápióna Sydon-
skiego (piše Metáphrastes/ w iego żywot-
cie/ O iáko mule o nim powiadał/ wielkiey
sie iego cności dziwuiąc: iż portawşy vbo-
giego/ swoy mu płasz dal/ á sam siebie
obnażył. y portawşy drugie/ spodniá mu
suknia dal/ y prázwie sam nági zostawşy/ v
dziżwi kóścielnych siedział. Vżrzy go ieden
znáiony/ y rzecze: kto cie odart oycze? A
on vřazawşy Ewángeliá ktora w reku
miał/ rzekł: Tá. Potym y one kšiazki prze-
dawşy/ dal pieniądze v bogim. Gdy go spy-
ta on przyiáciel/ gdzies one Ewángeliá po-
dział? powie/ iż przeczytawşy one słowa:
Przeday co masz/ á day v bogim/ y kšiazkim
pre. al. Tákimi przykłady uczyla sie y
ro. szerała w Bogu duszá iego/ y wielce sie
na naśladowaniu tákich cnót pobudzał.

Metaphra-
stas in vita
& Elegmo-
nariu. &
Leone.

A powiadał taká historyá/ ktora w Cy-
prze od pewnego y prawdziweo głowieká
slyszal/ ktory sam tego byl świadom/ y to
pod przysięgá/ iáko rzecz prawdziwą/
twierdził. Był/ powiada/ w Afryce ieden
człowiek bogary bázro/ Piotr Myrnik/ ále
bázro ślapy/ y ná v bogie niemilosierny. A
tráfiło sie czasú iednego/ v bodzy skupiřşy
sie rano/ zagrzewali sie ná stóncu/ y vřázó-
wali sobie domy/ gdzie ie częste iálmuśny
porykaly/ á gdzie nie: iednych wysławia-
jąc przed Bogiem/ á ná drugich sie o nielu-
tość vřkarzájąc: zwołaszá ná onego Pio-
trá/ iż sie nikt między nimi nie nálast/ ktory
by od niego iálmuśne kiedy wziął. A wyr-
wie sie ieden v bogi mowiac: Co mi dácie/
iż iá dziś od niego iálmuśne mieć bede: y
założyli sie. Tedy siedl on v bogi przed wro-
tá iego: y tráfiło sie/ iż tym czasem piekarz
onego Piotrá/ muiá z chlebem prowadzi/ á
sam pan zá nim šedł. Vřáze sie v bogi/ mi-
łosierdzia proši. Zmiluy sie/ bázrom gło-
dny/ ieřzesz mi nigdy z reki twoiey nie nie-
dał: niech mie to dziś řezęście portá/ aby
ciebie wietře od Boga portáło. A on roz-
gniewány/ pátrząc kámienia/ ábo czego

Pietrze
w. 2.
20 P.
Bog do iálmuśny da-
wania
przymiódł

twárdego/ cymby nan ciřnal: nie nála-
řy/ chleb ieden ná mule porwie/ y z gnie-
wu ciřnie nan: porwawşy on chleb vbo-
gi/ pobiezał/ y v to wárzyřşow zakładu sie
vpominał. Trzeciego dnia/ Myrnik on
wpádnie w ciřstá niemoc: y przyřlá nan
mdlořć wielká/ w ktorey iáko by zářnawşy
vyrzy táké widzenie: á ono go ná řad Bo-
ży porwano/ y kaza mu sie sprázowác/ y
vyrzy wage/ okolo ktorey ná lewey stronie
řtali czarni murzynowie řrąřliwi/ kłádá-
ná nie wřytkie grzechy ieřná drugiey stro-
nie řtali meřowie pieřni w bieli/ á bázro
řinutni/ řukájąc coby ná drugá stronę wa-
gi/ ná przewáženie grzechow polozyć mie-
li. A rzecze ieden: nie masz nic/ iedno chleb
co dziś trzeci dzień dał/ y to nie z dobrej
woli. y wlořá go ná wage: obacza iż málo
wáżył/ á druga stronę gdzie grzechy byly/
ruřşyc sie nie moglá. A obroca sie do onego
Myrnika/ mowiac: Jdřze á dokłáday do
tey wagi: ieřli omieřkáš/ porwa cie ci mu-
rzynowie. A ocknie sie/ przydřzie k sobie
vważa widzenie ono/ y rzecze: Pátrz iá-
kom widział wřytkie grzechy moie ná ku-
pie. A iáka moc ieřt iálmuśny rák dáney Moc iá-
řiem nie zřinał. Coř gdy iá kto z dobrym muřny iá-
řercem/ y ochotnie czyni/ iákie miłosierdzie ka wiel-
v Boga y lekárřtvo grzechom swoim
naydřie? A byl z niego potym wielki iálmuśnik/ rák iż wřytkiey mářernořci swoey
nie żáłowal dla Pána Boga/ nákoniec y
řamego siebie.

Ráz mu sie tráfił ieden ktory wřytke
mářernořć swoie potopem ná morzu řrąř-
cił/ nápoly nági. A ziařşy z siebie droga
řáte swoie/ dal mu iá. On w niey chodřie
niechciál/ iż byla bázro křřtówna/ ále iá
przedal. Czego dowiedziawşy sie Piotr/
řrąřował sie o to: iż przy v bogim pámia-
tá miłosierdzia iego nie została. Ale prze-
řen/ wielká odniořt pocieche: Vřázal mu
sie mář dziřony/ y iářnieřşy niżli řtónce/
ktory go spytał: Czemu sie Pietrze řrąřu-
ieř? A on iáko by go znał/ rzecze: Jř Pánie
gdy to dáiem v bogim/ co mamy od cie-
bie/ oni tego vřywác niechcá: y to zma-
wiájąc/ pozna ná nim řáte one/ ktora dáł
v bogiemu. A rzecze mu Pan: A znař te-
řáte? Rzecze: znam. odpowie: Ořóř wi-
dřřš minieř iá dal/ y iá w niey chodře. A

ocknawşy

oeknałszy się pomyśli sobie mówiąc: Chwała Bogu. Jesliż Chrystus sam Pan moy / ieden jest z niedostatecznych y ubogich: nie przestane dawać aż też sam zostanie ubogim / y iednym z onych namnieyszych. A wolał sprawce domu swego / który był u niego za niewolnika kupiony / namię Joilus. rzecze mu: Namieci się zwierzyc iedney bärzo tajemney rzeczy / ktorey iesli nie zamilczyś / albo nie uczyniś / przadam cie w daleką stronę / iakim złym ludziom. Oto masz pieniądze (y wskazał mu summe niemalą zlorą na kupach) do tey summy mnie też sameg / prawi / przyłozysz. Bo chce abyś mie do Jeruzalem zawiozł / y tam mie przedaś ktoremu Chrześciani nowi / y temi pieniądzmi robić y zyskować będzieś. a cokolwiek zyskasz / wshytko to na ubogie y ialmużny obrócisz. Zadziewa się sie rzeczy oney Joilus / y długo sie z tego wymawiał: aż nakoniec gdy go pan dłużył tym cześkal / przyzwoliłszy: iechał z panem swym do Jeruzalem: y tam go iednemu złotnikowi przedał: bo ten Piotr miał też to rzemieślo dobre.

A służył Piotr onemu panu swemu bärzo wiernie / y pożytecznie: iako ten który dla Chrystusa stał się niewolnikiem. A baczył pan on wielką cnotę iego / a iż z nim mairności mu co dzień więcej przybywało: y chciał go często wolnym uczynić przez wielką cnotę iego: ale on niechciał. W oney służbie pokazał też wielką cierpliwość swoje Piotr: bo towarzysze iego / widząc iż nań pan łaskaw / wielkie mu krzywdy / obmowy / wragania czynili / y policzki częste dawali. ale się onym ciełzył / ktorego w Afryce w swej sukni widział. Potym się trafiło / iż z Afryki do Jeruzalem przyjechał iego sąsiedzi. a będąc złotnicy / staneli u złotnika oneg: y przypatruiąc się Piotrowi: poznali go / y rzekli do gospodarza: Co to jest / iż ten u ciebie służy / tak zacny człowiek y Senator / a prawi u nas do stoynością pierwszy / Piotr Myrnik? O ktorego się y sam Cesarz trąsił / iż niewie gdzie się dział. Pobaczy Piotr który ie do brze znał / iż o tym śęptać poczynią. A on porzuciłszy misę / która miał w ręku / bieżał do sieni do drzwi zamkniętych: u ktorych odzwiercniem stał głuch z przyrodzenia / który ani słył / ani mówił: A rzecze mu: W imie Pana mego Jezusa Chrystusa / słuchay mie głuch / a otworz. A głuch wnetże przemówił: uczynie iako każesz: y otworzył mu / a on wyszedł y skręcił się. Wro-

ci się do izby głuch / ius mówiac y słyłszy. A powie: Piotr mie zleczył: światłość iaką / powiada / y ogień z wst iego wychodził / y ogarnął mie y naprawił. Oni zdumiani / wybieżeli y szukali go wszędzie / ale naleść nie mogli. Bo tać się chciał ten s. Taki się Piotr / a samemu Bogu skrytości swe za chować / aby u ludzi sławy nie zyskuiąc / wshytkę sobie całą na śad Boży zachował.

Powiedał y druga rzecz Jan s. Jalmużnik / ktorey sam był świadom. Trafił się tu w mieście / prawi / niedawno / ieden mnich nie stary chodząc z niewiastą też młodą. Powiedza mi o nim / a iako się z tego ludzie gorzą. Kazalem go wziąć / y biczem skarać / y dać do więzienia oboie o sobnie. W nocy przez sen wkaże mi się mnich z grzbietem bärzo poranionym / y zbitym / mówiac mi łagodnie: Coć się zdadza te rany oycze miły? Wierz mi żeś się teraz omylił / iako człowiek. A ocuciłszy się postalem sobie po onego mnicha / a on ledwie siedł przeone rany / y przypatruiąc się twarzy / poznam iż mi się przez sen wkazał: y spytam go / iesli go tak bärzo bito iakom przez sen widział. y chcąc ię grzbiet oglądać / zakryciem go kazał prześcieradłem / ktore się iakos odchyliło / y wkazał się niedostatek zdrowia y całosci iego. A bärzom się zawstydzil swey omylnosci / a iegom się cnoćie wielkiej zdziwował: y prosiłem aby mi przepuścił on grzech / w ktorzy przez niewiadomość wpadł. y pominając go iedną / iż nie dobrze czynił / będąc nie starym: iż takie ludziom pogorszenie dawał / wódzając z sobą tak młodą białogłowę. A on się wymawiać począł / mówiac bärzo skromnie: Panie moy / Bogci wie iż nie stłamam. Gdy był w Gázie u grobu s. Cyry y Janá / ta pamiątka przypadnie mi do nog / prosiąc abych ja wziął / chcąc być Chrześcianią: bo była Żydowką. Jam się bał Paná Boga / ktory kazał / abychmy namnieyszym nie gardzili: wziąłem ja za towarzysza w drogę / wlaszczą w tym moim zdrowia niedostatk / wpadł się z łaski Bożey nie bojąc. y kazalem ja nauczyć y ochrzcić. Jde z nią teraz w prostocie serca żebząc a żywić ja / żebych ja mógł gdzie dać do klasztorá pamiętniekiego. Gdy to Ma P. Bog vshył / zdiwilem się / myślać iako P. Bog wiele tam wiele tajemnych swiętych swoich / o mnych ktorych my niewiemy. A dawalem mu nie niedzy / ale ich niechciał / a mówił: zakonny człowiek / iesli wie że ma / pieniądze mu nie trzeba: y pokloniwszy mi się / poszedł.

Był kres

Diwna
srodra-
blinow-
samie
nactynie-
miałmu-
iny prze-
dal.

Cudo kto
re czynił
Pan Bog
przez Pro-
tr. i Myrni-
ka.

Taki się
swemi do
bremi v-
czynkami
swięci.

Nie skwa-
pić się na
posadze-
nie bliznie
go.

Ma P. Bog
wiele tam
mnych
stug swo-
ich.

Msa k. v.
marty
pożytecz-
na.
Podobna
rzecz tej
Grzegorz
ś. powi-
da.
Hom : 37.

Nie skwa-
pić się na
potępienie
w grzechu
bliźniego.

Porphiry
od nierzą-
dnego ży-
cia nawro-
cona.

Był krewny Jan ś. nad chorymi y w mie-
rającemi miłośnierny wielce: sam im często
służąc / y przy konaniu ich oczy im zawie-
rał: pomagając im do dobrego końca. A
gdy umarli / za ich dusze Mśse miewał.
Nauczał iż święta służba tym którzy ze-
śli z tego świata / wielce pomocna jest. A
powiadał świętą rzec / która sie była w
Cyprie niedawno ssiła. W Persyey / pra-
wi / był ieden więzien z Cypri / o którym
dano rodzicom iego sprawę nieperwą / iż
miał umrzeć. Oni Mśse y pamiątki za ie-
go duszę czynili / zwołaszcz trzykroć na rok.
Po czterech latach z więzienia wcielił on
syn ich / y wrócił się do domu. Z wielkim
go zdumieniem oglądali rodzicy / mniema-
jąc aby zmartwychwstał: y powiedza-
mu / żeśmy za twoje dusze na każdy rok /
tych a tych dni / Mśse sprawowali. A on
sobie wspominał / iż te dni były / których /
powiada / do mnie do ciemnego więzienia
przychodził mąż iakiś z pochodnia. A od-
padały okowy y petá moje / żem był iako
wolny / y bardzo wielce pocieszony. A w
inne dni byłem zaś iako więzien. Nau-
czał w rozmowach swoich świętych du-
skom pożytecznych / aby się na żadnego po-
sądzania (by dobrze iego zły czynieć wi-
dzieli) nie wkrępiali.

A gdy się trąfiło iż w Alexandryey ie-
den młodzieniec z Mniszka do Konstan-
tynopolá wcielił / wszyscy go potępiali /
mówiąc: nie było dwie duszy zabił / ale y
tak śkaradny przykład przed oczy ludzkie
puścił. A Jan ś. mówił: a co wy wiecie /
ieśli do tego czasu już z tego grzechu nie
powstał? A wy y Boże rozkazanie prze-
stepuiecie taką obmowę: bo mówi pi-
śmo: nie sądźcie przed czasem: y temu
młodziencowi krzywdę czynicie / nie wie-
dząc co się z nim do tego czasu dzieje. A
powiadał im iedne historyę.

W Tyrze za iednym Mniczem gdy siedł
przez wlice zawoła iedną wśetecznicą iá-
wna: Dyzewielebny / zbaw mni iako Chry-
stus zbawił nierządnicę. A on na ludzkie
się y na ludzkie sprawy nic nie oglądając /
wziął iá za rękę / y siedł z nią przez miasto.
A imię tej białogłowy było Porphiry /
która wśytkim w mieście z swej wśete-
czności była znátioma. A idąc z nią przez
iedno miasteczko / napadli na porzucone
dzieciatko: y nad nim zmiłowawszy się
Porphiry / weźmie ie / y chowała iako
własne. Potym Tyryczycy którzy widzieli
onego Mniczá z Porphiry chodzącego /

gdy dziecię w niej wyrzuci / domniemali się
iż to był syn onego mniczá / y tym go wie-
cey potępiali / mówiąc: Cudneś synatka
masz / z tym mniczem / y trąfił się nań bar-
zo. y oślawili to po wśytkim mieście Ty-
rze. A on zakonnik Porphiry wprawił
do mniszki / y tam pokutę czyniła do śmier-
ci / y była nazwana Pelagia. A gdy on
mnich z Bożego nadchnienia widział / iż
miał świat ten pożegnać / przyzwawşy o-
ney niewiaşty / kazał iey z sobą dzieciatko
ono wziąć / które już siedm lat miało: y
siedł z nią do Tyrn. Tam na śmierć zacho-
wał. y gdy go nawiedzało wiele ludzi / w
niemalym zgromáczeniu ich / kazał sobie
węgla żarzystego przynieść: y włożywszy
ie na suknią swoje / trzymał długo / mo-
wiąc: Błogosławiony Bog / który krzak
w ogniu nie spalony zachował / ten mi
świadkiem jest / iż iako te suknie moje od
spalenia ognia tego broni / tak mnie czy-
śnym od tej niewiaşty zachował. To sły-
sząc y widząc / wszyscy się zdumieci / y chwa-
lili Pána Boga mówiąc: iż wiele ma tá-
iemnych świętych swoich. A on zakonnik
duszę Pánu Bogu oddał. To przekładając
Jan ś. mówił: radzcie niech nie przedki do
posądzona nie będzie / nie było gdzie o pe-
roney rzeczy nie wiemy: ale y w tym ná-
co sami patrzymy: Bo grzech iáwny wi-
dzim / ale pokáiani grzeszącego y przedkiet
odmiány / która mu P. Bog dać może ná-
sercu iego / widzieć nie możemy.

Pisze onie Leoncyus: gdy słytał o kim
Jan ś. iż był do czynienia ialmużny sklon-
nym / odwiódşy go na stronę pytał z we-
selem: iákoś się ssił tak miłośniernym / czy z
przyrodzenia / czyli sam się z sobą biedząc:
A trąfił na iednego kupca / który mu tak o
sobie powiedział: Byłem pierwey oycze
wielebny / barzo niemiłośniernym y okru-
tnym: y ropadłem w wielkie wrráty maie-
tności moiey / w których myśliłem sobie:
Bych iá był ialmużnikiem / nigdyby mie
Bog nie opuścił. y postanowiłem ná ser-
cu / dać co dzień pięć pieniedzy / dla P. Bo-
gá. Gdy to czynić począł: barzo mie od te-
odwodził duszny nieprzyiaciel / mówiąc:
Mogłbyś za te pięć pieniedzy iárzyny ku-
pić / ábo łaźnią odprawić: y dalem się
związać / że mi się zdało iakobych zgeby dzie-
ciom mym żywności potrzebney wwo-
dzić / żem przestał dawać. A bacząc iż mie
ono iákomś wo zwoycie żarżekiem do służy
y pisarzą megi: Proście cie / co dzień wkrádni
w mnie pięć pieniedzy / żebych o tñ niewie-

dział /

dział/á day ie vbogim. A on bázro dobrze czyniac/iuz nie pieniadzmi/ale grošmi v-
kradał y dawał vbogim. A gdy baczył iž
nam Pan Bog dobra przymnaža/ poczał
y zlotem dáwać y zbožem. Ja sie potym
dziwuiac rece y błogořláwienřtwn Bože-
mu/ rzeke do niego : záprawde wiele nam
pomagaia one pieć pieniadzy/ ktoremci
vkradać z máietnořci mey y dáwać vbo-
gim rořkazał : chce abyř nápotym dawał
dzieřieć. Tedy sie rořmíarowy fluga moy
rzece : Idř á proř P. Boga zá kradzieř
moie. Gdybych ja byl tak nie kradł/ dzeř-
byřiny niemieli co ieřć. Jeřli ktory złodzieř
ieřt řpráwiedliwy/ian ieřt : Bom nie tylo
pieniadzi/ ale y grořmi y zlotymí wiele
z twey máietnořci ialmuřny dał. A tak
mie wiara teg flugi mego náuczyla/iž dzeř
bázro rad ialmuřne dáte. Poty řa przy-
kłady řywora Janá ř. Ialmuřniká/od za-
cnych y wielkich luři wyřpířane.

A máiac okolo tegoř mólolierřia y ialmuřny, drugie
ř inych také řacznych Doktorow przykłady, ku řbudowa-
niu duř wiernych, poniewař řie tu y míořce trářilo, po-
tořy ie chce.

Hom: 39.
in Euang.
Przykłady
móřcy po
budowa-
nia.
Mátyrius
Chryřtuř
w ořbie
řredowa-
tego nářl
Piře Grzegorz wielki Papieř / w řkaza-
niu řwym do luři : Iř/ powiada/ ku mi-
lořci Bořey y bliřniego/ wiřcey / podzeř
przykłady řlucháze pobudzařa/á niřli řlo-
wa: powiem tu cudo/ktore řyn moy tute-
řny Epiphanius dyákon z řřaurcy/čeř-
řto powiada/ že řie w řitáoniey w ieř řa-
řiedzrowie řřtalo. Był/powiada/ieřen za-
řonnik bázro vřćiwy ná imie Mátyri-
us/ktory idac z řlařtoru řwego do drugie-
go/ná drodze nálař řredowárego řłowie-
řa/řredze rány wielkimi/ y ona plugáwa
niemoca zemdlonego. Ktory idac vřřtál / y
daley iřć nie mogli/ powiadaiać iř tam ná
drodze řospode miał/ ktoredy teř on iřć
miał : A on řie nář nim řmilowawřy /
plařez řwoy ná řiemie řospořřtál / y vwi-
nawřy onego řredowárego / nioř go do
řlařtorá. Gdy iuz byl bliřko dzeřwi/záwo-
řal řřařy onego řlařtoru : orworćie ry-
řblo/Mátyrius nam pána nieřie. A gdy
Mátyrius we dzeřwi wřhodzieř miał / on
w rzeřy řredowáry řřořyl z řyie iego / y
tak řie dał widzieř / iř pořnáć mogli že to
był odkupicieł rodzařu ludřkiego / Bog y
řłowieř Chryřtus Jezus / ktory w niebo
wřřepował w oczách oneř Mátyriusa /
mowiac : Nie wřřydziř řie mnie ná řieř-
mi/ nie záwřřydze řie ćiebie ná niebie. řřo-
ro wřředł w řlařtor/ rzeře mu řřařy : A
gdzieř ieř ten coř go niořł/odpowie: Bych

był wiedział kto to był / vpadłbych był do
nog iego. Tedy powiadał iako niořac go
řadnego ćieřaru nie řul. A to nie dzeřwno.
A iako miał ćieřkořć vřzuc / niořac tego
co go nořil : Poty ř. Grzegorz.

Drugi Grzegorz řiřkup řuroňřki nápi-
řal / iř po řuřřynie řeřázu / ktory byl od
rozumu ořředł/á gdy řama řophia řugur-
řta pániřtvo řpráwowařa : Tyberius ře-
řarř obrány od ludu ná pániřtvo wřřapił.
Ktory byl mądry y meřny/ale náde wřřyřko
wielki ialmuřnik y obronca vbogich. Gdy
wiele rozdařal / ona řophia řarařa go /
mowiac : Juřeř Řzeřpořřolita řubořyl/
com ia zá tak řat wiele zbierařa / roř ty w
řrořřim řařie rořřořyl. A on mowil :
Nie řubořie řarř nář nigdy / gdy vbo-
dzy brać z niego ialmuřne/á poimáni wy-
řupowařni beřa. Wielki to řarř o ktorym
řam Pan mowil řładzieř řobie řarř w nie-
bie/ gdzie áni řdza / áni mól nie přie / áni
řłodzieřie vřřadna. A tak to co Bog dał/
zbierařmy przez vbogie w niebie / á Pan
Bog ná onym řwiećie przymnořy nam
wřřyřkiego. A iř byl dobry řheřeřřianin/
á vbogim dáwać nie přeřřawařal : P. Bog
mu teř tym wiřcey přyřřparřal. Čařu ieř
dnego řhodzac po nieiákiey řali : vřřřzař
ná řiemie řámien / ná ktorym byl řřyř ř.
wyrřyřy rzeře: Twoy Pánie řřyř ná řo-
řa náře y ná pierři řładzieř / á ořo deřřać
po nim mamy : y řkařal wnet on řámien
podnieřć. Náyda takř drugi z řřyřem
pod onym: y ten řkařal wyiać: náyda y řře-
ći takř : y tego dobyć řkařal. Alic pod řře-
ćim wielki řarř náleřiono: wiřcey niř řy-
řiac řámieni řłota. Tedy ieřře wietřym
był ialmuřnikiem/á P. Bog mu wřřyřkieř
go pomnářal/páreřac ná dobre řerce iego.
A drugi mu ieřře řarř pořřal. Mářřeř
nieiáki/Řřiaže Wlořřie/zářopał byl wiel-
kie řarřy/ w řłocie y řřeřře/ y pořabiař
wřřy flugi/ ktoryy gi řładaři ná ono mieř-
ře : iednemu řie tylo řřaremu oney ráieř
mnice řwierřyl řam vřáři. řarřec on po-
řořřař/widzař řoyne ialmuřny Tyberiuř
řa řeřá / ředł do niego / y on mu řarř
vřřařal / z ktorego bogářym řořřawřy / ieř-
ře wietřo dla Boga ialmuřny řyřil.

řophroniuř / ktorego wřřpomina Da-
mařcenuř lib: 1. de imaginibz, y řynod
wřory řlicenřki/ A řione 4. řen rářa řře-
mu řiřtory nápiřal. Gdy řmy byli w řař-
mie/powiada/ona řacna y wielka vbogich
miłořnica Mářya mářka Páwla Řáň-
dydařa / tak nam powiadařa. iř w řiřyř

bie (w

Hift: Fran-
coru li: 5.
cap: 19.

Tyberius
Čeřarř w-
ielki ial-
muřnik.

Matth: 6.

Tyberiuřo
wi vřćieř-
wořć křey-
řa ř. y ial-
muřny P.
Bog ořřa-
řal.

In Prato
Spirituali
cap: 185.

Ná lich-
wę P. Bo-
gu dawać

bie (w Ormianskiej ziemi) była jedna Chrześcijańska niewiasta/maiąc męża poganina. Oboje byli wbojzy/ mieli tylko pięćdziesiąt groszy. A rzecze on poganin małżonkę swą: Daymy te pieniądze na lichwę/abyśmy z nich pożytek mieli. Bo ie przedko ziemy. A ona rzecze/ jeśli lichwiemy/ daymy ie na lichwę Bogu Chrześcijańskiemu/ on nam da wielki zysk/ y summe główną wróci w dwuynasob. Odpowiedział: A gdzie ten Bog jest? Rzecze/ podzka wskazać go. A prowadziła go do kościoła: y wskazując mu w bogie/ rzekła: przez te/ Bog Chrześcijański te pieniądze weźmie/ day ie w ręce tych. A on z ochotą dal. A gdy po trzech miesiącach/ pocznie im nadzda doymować/ rzecze poganin on żenie: Nie widzę siostry aby nam co dawał ten Bog Chrześcijański: a już złe o nas/ nie maś się czym żywić. A ona rzecze: Dać/ nie boy się da: idź ieno tam na ono miejsce/ gdzieś one pieniądze dal. A szedł do kościoła/ nie znalazł tego kłoby mu co dal/ iedno one w bogie. A weyżrzawszy na ieden kamień/ wyzrzal ieden grosz/ równie taki iaktie one były kłoby w bogim dal. y wziawszy szedł do żony: Nicem/ powiada/ nie wygrał/ tylom grosz ten znalazł. A ona dziwna niewiasta y Bogu dufająca rzecze: oroz to już Bog ci dal Chrześcijański/ hoynać iest y wszechmocna ręka iego/ idźże a kup za to co iest/ a porym onże nas opatrować będzie: Nie boy się. A kupił chleba/ winą/ y rybe iedne/ kłoby żonę sprawując/ znalazł w niej piękny kamień. A rozumiejąc iż coś drogiego/ posłała z nim męża do kupca/ kłoby się tym barwił/ aby go przedał: nie niewiedząc o drogocie onego kamienia. A spyta go kupiec/ co chcesz zań? Rzecze: day co chcesz. A mniemając kupiec/ kłoby znał iż kamień był kosztowny/ żeby z niego żartował: podał mu dziesięć złotych. A on milczy/ nie mówi nic: a kupiec bojąc się/ aby dobrego targu nie stracił: podał mu dwadzieścia y trzydzieści/ aż do pięćdziesiąt złotych doszedł. On się dopiero obaczył/ targował się/ y przedał kamień on za trzy sta złotych/ y nioś do żony pieniądze z radością. A ona mnie miała aby go za kilka groszy przedał. Gdy wyzrzy wielką summe pieniędzy: pocznie Boga wszechmogącego chwalić/ a mężowi mówić: Widziś iaktie to iest Bog Chrześcijański/ iaktie dobry/ iaktie wdzięczny y bogaty. A on miłością się Bożą zapalił/ y został wiernym Chrześcijaninem/ za iaktę

Ialmutni-
cy drogi
kamień w
rybiénale-
li.

Boża y mądrością a bogoboynością one-
go milego towarzysza żony swę.

Tenże Zophronius cap: 195. taką też Historię napisał/ wziętą od Leoncyusa Apameńskiego człowieka nabożnego y prawdziwego. Za czasu Theophila Patriarchy Alexandrijskiego/ w Cyrenie był Biskup Synesius Philozoph. kłoby maiąc dawnego towarzysza w nauce Philozophy/ Ewagryusa Philozophę/ iestże poganistimi ciemnościami ogarnionego/ barzo się pilnie o iego nawrócenie starał/ zoney starey miłości kłoby miał ku niemu. Był mu barzo w tym twórdy/ y niewyżyty: wskazywał się on nigdy nie wstąpił na iego wspomnianiu/ nauczaniu/ y wywodach rozmaitych: aby w Chrystusa wierzył. A między inemi artykuły/ kłoby mu się w wierze nasycał/ zdały niepodobne: śmiał się barzo z tego/ iż my wierzym koniec świata przysły/ y ciał zmarrwych wstanie/ y zapłata z tego y dobrego po śmierci. Co to/ powiadał/ za baśni są? rozday maierność w bogim/ weźmiesz w niebie nagrodę: kłoby rospiera na niedźnych wspomnienie/ starbi sobie w niebie/ y lichwi Bogu: jeśli to nie iest iaktie oszukiwanie? Lecz Biskup on nie przestawał wywodzić w syrtki/ iż nie w wierze nasycał fałszywe/ ani prawdziwe przeciwne nie maś: tak iż mu P. Bog poszczęścił/ y oney iego wprzymey ku towarzyszowi miłości błogosławił: iż wżdy przywieść się do wiary dal/ y ze w syrtkim się do mem swoim/ dziećmi/ y czeladką/ ochrzcił. Skoro po chrzcie dal Biskupowi trzy kamienie złota/ na ialmutny/ mówiąc: weźmi to złoto/ a rozday w bogim/ a day mi na się zapis reka twoja/ iż mi to Chrystus na przysły wieku wrócić y nagrodzić ma. Uczynił to rad Biskup. W kilka lat umierał/ iestż Ewagryus/ rozkazał synom swoim/ aby mu on zapis y cyrograf Biskupa w ręce dali/ y z nim go pogrzebli. A tak uczynili. Trzeciego dnia po pogrzebie/ wskazał się Biskupowi we śnie/ mówiąc: Idź do grobu mego/ a weźmi swoy cyrograf: bo mi się już dosyć stało: y jużem cie na nim kłoby wwał reka moja własna. A Biskup niewiedział aby go z onym zapisem pogrzebli. A dowiedziawszy się od synów/ iż mu list on dał w reke/ y z nim go do grobu włożyli: zebrałszy kapłany y ludźie pierwsze z miasta/ otworzył grob: y znalazł w iego reku on swoy zapis/ na kłoby już było świeże pismo reka onego umarłego pisane w te słowa: Ja Ewagryus Philozoph/ ciebie

Miłość w
posyła-
niu zbá-
wienia to
wartyjskie-
go.

przena-

Wjénanie vmarlego is mu sie zá iálmu- iny dosy- stálo.
 przenaświetszy Biskupie Synezyusie po-
 zdrowiam : Zapłacon mi jest dług / który
 jest ná tym liście / twoja reka napisány : y
 stálo mi sie zań dosyć / zá ono złoto ktorem
 ia przez cie dal Chrystusowi / Bogu y zbá-
 wicielowi nášemu. To slyšac ludzie przy-
 tomni / krzykneli : Kyrie eleison chwalá
 Bogu / który takie cuda czyni / á tak obie-
 tnie swoich wišczenie y pewnošć slugom
 swoim obáwia. Powiádal ten Leoncy-
 us / iz on zapis w Cyrenie w košciele cho-
 waia / y miedzy inemi skárby Biskupom go-
 tu strážy iednemu po drugim podaia.

In Prato spirituali.
 Tenże iefszé Zophronius cap: 201. taká
 powiešć pisaním zostáwil: Gdym byl / po-
 wiáda / w Cárógradzie / wdalem sie z ied-
 nym zacnym czlowiekiem okolo rzeczydu-
 chownych w rozmowe / y rzeklem: Ci kto-
 rzy dobrze swieckimi dobry šáfuiá / láčno
 niebieškich dostáia. A on odpowie: Do-
 bzeš rzekł oycze. Błogosławiony to który
 nádsieie swoje w Bogu pokláda / y iemu
 sie wšytek zleca. Jam iest / powiáda / syn
 iednego zacnego y sławnego mežá / który
 wielkim byliálmužnikiem / y wielew bogim
 dobrze czynil. Jedneg dnia przyzwól mi /
 y wkažal mi pieniadze wšytkie ktore miał /
 mówiać: Synu co wolíš: chcešli ábychci
 zostáwil te pieniadze / czyli ábychci zosťá-
 wil Chrystusa / y iemu cie dal w opiece:
 Jam rzekł: Wola Chrystusa: bo tu wšy-
 tkie rzeczy sa miáiac / dšis sa á intro ich
 nie máš: á Chrystus ná wieki trwa. Co
 gdy odemnie wšlyšal: dopierož hoyniešá

reka rozdáwac počal: iz mi bázno málo
 po iego smierci zosťalo. A ia w wboštwie
 zosťaiac / y ponižony bedac / wšytkem ná-
 dzieis w Chrystusie pokládal / ktoremu
 mie miły oćiec odlecił. Był tež tu drugi bo-
 gácy y przedniešy czlowiek / który miał zo-
 ne bogoboyná / á iedne corkę z nią. Tá zo-
 ná iego mowila mu često: widíš iz iedne
 corežke mawá: wiele dobreg dá nam P.
 Bog / á czegož iey wiacey trzeba? Jessli ia
 damy zá iákiego bogátego y zacnego / á
 zlych obyčaiow czlowieka: wdręcy nam
 corkę náše / y sami z obu poćiechy mieć nie
 bedziem: daymy ia zá iákiego podlego / á
 Bogá sie boiaćego / ktoryby ia wedle Bo-
 ga miłował y chował. Rzeče mažiey: Do-
 bze mowiš: idž do košciola / á modl sie
 P. Bogu pilnie / y siedzac pátrž tam kto-
 pierwey w košciol wnidžie / y rozumiey
 iz nam tego Bog zesťal / zá oblubiencá cor-
 ce náše. A tak wczynila: á iam w ten čas
 wšedł / wedle zwočaiu mego. Przyzwála
 mie tedy ona bialagłowá / y pyála šlad-
 bych byl? Powiedzialem izem iest z miá-
 stá tego / syn takiego á takiego. Spyta / ona
 goliš ty syn Jálmužniká? odpowiem /
 tego. Spyta / maš žone? odpowiem / nie
 mam. A powiedzialem iey takto mie oćiec
 moy zosťawil. A ona chwalac P. Bogá
 rzekla: orož twoy opiekun Chrystus / dáteć
 žone y pieniadze / wšywayže oboygá z boia-
 šnia Božá. A dali mi corkę zewšytkimi do-
 bry swemi. A ia proše Pána Bogá / ábych
 spraw oycá mež nášladował / až do konca.

Obrok duchow. wny. Pál: 36. 4. Reg: 4.
 Ale sie špeliło co pismo mowi: Nie widzialem
 czlowieka špráwiedliwego opušczonego / ani
 nástemia tego žebzaccego dleba: išci sie Pan Bog
 w obtemnách swoich. A w pšimie šwiety m óná wdo-
 wá dugámi mežá swego šcišmiona / wolała zá Želi-
 zeušem Prorokiem: wmarł mi / powiáda / maš moy /
 slugá twoy / o ktorym wieš iz sie Pána Bogá bal: á
 mnie w takim wboštwie zosťawil / iz dwu synacškow
 moich / tedyna poćieche moie / y ošťatni škarb moy /
 požyczálmnikowi w niewola dáć muše. Powiedáia
 mektorzy Doktorowie: iz to byla žoná Abdyáša re-
 go / ktory bedac šprawca domu Achábá krolá / časú
 přešládowána / gdy Ježabel zábitá Proroka Bo-
 že / y časú wielkiego głodu / što káplánow y slug Bo-
 žych žywił potáemnie / křyiac ie od mtečá zley nie-
 wiášty / y broniac ich od głodu. A ná to sie tak zá-
 dlužyl / iz w tym wboštwie žone y dšeci zosťawil mu-
 šiať. Tá tedy žoná tego / vpočinála sie práwá šwe-
 go / y testamentu v Pána Bogá przez Proroka. íá-
 koby mowila: Maš moy innego mi opátrzenia z šy-
 nacškami memi nie zosťawil / tedno Pána Bogá / y
 nádsieie w nim: Ktory obiecať dšiatek slug swoich /
 ktory dla mego mášetnošć tráćil / nie opušćáć. A

tak przez cie Proroku Božy tego sie práwá y testá-
 mentu vpočinam. A Prorok iey inteniem Božym
 błogosławil. y wnet ia vbogáćil / wczyniwszy iey z
 trochy oleu / ktora iey byla zosťala / iz ošdo drogiey
 oliwy / pory plynace / poťi iey naczynia od wšech sa-
 šiad požyczánych dostáwálo. y višil sie ná wdowie
 y dšiatkách pobožnego mežá Pan Bog w šlowie swo-
 im. Nie mniešyšy przykřad jálmužny / y błogosłá-
 wištwá z nicy / ná oney drugiey wdowie brác šobie
 možem: ktora nie máiac tedno garšć maťi / ná ro-
 škazanie Bože dála z nicy jálmužná Želiazšowi. A
 tak sie ona jálmužná wzbogáćila / iz takto z mlyná / z
 onego garká / gdje te troche mlať / mať sie iey
 przez pultrzećá lála / poťi głod trwał / šypáť. Maš
 cny Czytelniku / przykřadom dosyć / y z pšimá y z šy-
 worow šwietych: pobudžayšie sie ku jálmužnie / pe-
 wien nagrody y zapláty bedac / y ná tym y ná onym
 šwiecie. A štržšie ábyš temu / co sie tu z powážnych
 y šwiátu záleconych Doktorow przywódló / wiáry
 nie wšločyl. Ale ráčšy mow: Day mnie Bože to
 wczynić / y tak šobie škarb z jálmužny y miłošter-
 dšia zbierác.

3. Reg: 17.

XXX.

Januar.

Styczeń

Mart: R.

11. Augu.

**Żywot Weczenitá Tyburcyusa / pisany od pisarzom
dyakonow Kościoła Rzymskiego / na to na on czas wysadzonych/
za Gaiá Papieża / zaraz z męczeństwem świętego Sebestyana
około roku Páńskiego / 286.**

Chromá-
cius stáro-
stá Rzym-
ski do wiá-
ry s. ná-
wrocony.
Tyburcyus
rostał z o-
cem swym
Chrześciá-
ninem.

Pytanie
przed Ch-
rystem.

Do chrstu-
iáka była
przyprá-
wá.

1400. nie-
wolnikow
wolnościá
dąrował
dla Chry-
stusa Chro-
mácius.



Gdy Sebestyan s. w dworskim
stanie y ślatach / Chrześcián-
skiej wiary do czasu w sobie/
dla pomocy więźniow Chry-
stusowych tál / wespolek z Po-
litárpem káplanem: między innymi / one
wielka ryba / sieciąmi dziwnego żywota y
kázania swę poimał: to iest Chromácyu-
sá / stároste Rzymskiego / ná mordowanie
Chrześcián y ná sady wśytkie / y sprawy
wysadzonych / Chrystusowi pozyskał. Kto-
ry gdy y ná podágre dawna á niewleczona
niemoc / cudownie zleczone był: syn też ie-
go Tyburcyus / młody y bázro wrodziwy
młodzieniec / gdy obaczył wzdrowionego
oycá / przypadłszy do nog s. Sebestyana /
zawolał: Jeden iest / prawi / Bog Pan Je-
zus Chrystus / wśechmocnego Boga iedy-
ny syn / którego wy dobzyli śludzy iego sta-
wić. Tedy rádził s. Sebestyan Chromá-
cyusowi: aby wżad / wymowka niemocy /
złożył: żeby się ná náuka z synem swym w-
proził: á ná widokach y igrzyskach po-
gáńskich nie bywał / y od sadow / ná kros-
rych też Chrześciány sádzić y męczyćby
musiał / wolnym być mogli. Gdy tedy do
Chrstu idącego Chromácyusa pytano:
wierzyś w Boga y to wśytko coś slyśał:
rzekł: wierze. Odrzekł się bálwanow:
rzekł: odrzekam. Gdy go zás spytał Polí-
tárpus káplan: Zárzekł się grzechow
wśytkich: powie: o coś mié pierwey spy-
tać miał. Oblóke się znówu / á Chrstu s.
bráć nie bede: żebych pierwey wśytkim od-
puscił / ná krozem gniew y złe serce miał:
żebych dlužnikom moim zapisy y cyrográ-
fy wzočil / á ieslim komu co mocá wziął /
abych to nágródził. Po śmierci żony mey /
dwóm miał náłożnice: dam ie z poságiem
zá meże / á niewolniki wśytkie wolno-
ściá dárui: y wśytkie moie wżedowe y
domowe spráwy / bez grzechu / wedle Bo-
gá postanowił / dopiero obiecować be-
de / iz dyabelskich grzechow / y świeckiey
rośkośy / poprzestáne. Dał mu czas do tego
Politárpus káplan / y nie nie mieśkázac
wśytko postanowił: y tyśiac y czterystá
meczennikow domu swego / do wiáry s.
obrócił / y pochrzcił / wolność im
z wpominki y żywnościá dárował / mo-
wić: nie godzi się takim niewolnikami

być ná ziemi / krotzy tak wielkieg máia oy-
cá ná niebie. To mienil / wiedząc iz się ka-
żdy synem Bozym ná Chrzeście asłáie.

Ná te tak pobożne spráwy oycá swego
pátrzac Tyburcyus / wielka ochora brał w
miłosci Chrystusowej / y wżgárdzie swiá-
tá tego: y był zaraz z oycem ochrzczoney.
Czasu onego / było tak śrogie ná Chrześci-
ány przesładowanie / iz żywności kúpić / y
wody dostać sobie w Rzymie / bez niebez-
spieczeństwa swego nie mogli. Przeto iz
przekupniom wśytkim rośkázano / y stráž
w wod wśytkich postáwiono / aby żadne-
munic nie przedałi ku żywności / ani wody
bráć dopusćili: áżby pierwey bálwanom
máłym / krotze przy nich stály / káždy co kú-
pić y bráć chciał / ofiárę z trochy káżdida
uczynił. chcąc aby się tym Chrześciány ná
poimanie wydawali. To bázac Chromá-
cyus / wśytkim Chrześciánom tájemnie z
domu swego bráć żywność kázal. á złożył
wśy wżad / wypráwił się z Rzymu do imion
swoich / krotzych bázro wiele miał: gdzie je-
by Chrześciány niebezpiecznie żyli / á z gár-
dly wśc mogli / wśytkim zá soba z Rzymu
ciągnąć tájemnie kázal. A opátrować ie-
tám wśytkiemu potrzebami obiecowal.

Tedy Papież Gaius zacny z narodu Wy-
klecyanoweg z Dálmácyey / zebrał w dom
Chromácego Chrześciány / w dzień Niesi-
dzielny / y službe Bożá odpráwił / tak
ie ná one droge wypráwował. Panná /
práwi / Jezus Chrystus znáiac ludzká kre-
wość / dwie drodże wierzącym w się wka-
zał: iedne vmaczenia / á druga wyznánie.
Ktoby się do znóśenia męczeństwa nieuz-
dolnym czuł / aby ná łáscie wyznánie prze-
stał: á o innych męźnieyśyich żołnierzách
Chrystusowych / krotzy zá imie iego cier-
piąc waleczá / stáranié miał. Przeto kto chce
niechay wchodź / z synmi náśymi miłymi
Chromácyusem y Tyburcym: á kto chce /
niech zemná w mieście zostánie. Żadná dá-
lekość dzielić tych nie może / krotzy łáská
Chrystusowá spoieni sá. Ja choć iáz oczy-
má ná was pátrzyć nie bede / ále w sercu
mym záwždy obecnié vmnie zostániecie.
Gdy to mowil Papież / záwolał syn Chro-
mácego Tyburcyus: Prośe cie oycze Bi-

stúpie

Złote
wá.

Wielkie
wánia.

Chroma-
cius wśy-
kie Ch-
ściány
Rzymie
wśy do
mion
ich bo-
n se pr-
prowá-
Zegná-
Gata
pátrá.

Dwie
die Ch-
stus
tal

Chuć do
mgieł-
kiey koro-
ny Tybur-
cego i.

Kupie Biskupow/ niechay ia nie wciekam.
Bo wielce pragne za Boga mego/ y ryście
króć/by to można/być zabít. tylo żebych sie
przy onym żywocie został/ktorego czas od-
iać/ani żaden nieprzyiaciel wydrzeć nie mo-
że. Tedy Papież weselać sie z iego wiary/
nád nim płakał: y prosił Pána Boga/aby
wszystcy ktorzy z nim zostana/ ná tym boiu
Chrystusowym wygraney bitwy/ przez
śmierć meżenstka dostali. Gdy tedy Chro-
mácus odiachał/ a Chrześciance za nim z
Rzymu wyciągneli/ Tyburcyus syn iego
z Sebestyanem y inemi przy Papieżu Ga-
iu/ ná meżenstkiey korony otrzymanie/ w
Rzymie został.

Zmowie-
nim Paćie-
rzą y Kre-
di usdro-
wil chore-
go Tybur-
cyus.

A raz przez miasto idąc/portał człowie-
ka z wysoką spádnieniem zgruchotanego:
nád którym iego rodzicy płacząc/iuż o po-
grzebie myślili. tedy wżaliwszy sie nád nim
Tyburcyus/rzecz: niechay mu iedno sto-
wo powiem/azali ku zdrowiu przydzie. A
zmowil nád nim Oycze nasz/ y Wierze w
Boga/abo Kredo: y wnet spuścily sie sta-
wy iego/y kóści sie ie° y członki sprostowa-
ly/y głowa iego zdrowa została. To spra-
wiwszy/hedł w swa drogę Tyburcyus. A
rodzicy widząc zdrowego syna/wścigać
go poczel/mowiąc: podź a weźmi teg sy-
na naszego sobie zaniemolniká:dobrá wszy-
tkie nasze z nimci damy(bo nie mamy inych
dzieci) ponieważes go ty z umarłego ży-
wym uczynil. A on rzekł: uczynicie to o co
was prosić bede/a ná tym przestane. A oni
powiedzieli: by dobrze y nas za niemolni-
ki swe wżiać chciał/y z tego sie nie wymo-
wimy. Tedy wżiawszy ie za rece:oznaymil
im moc imienia Chrystusowego: A widząc
ie w boiaźni Bożej státeczne/ doprowá-
dził ie do Gáia Papieża/mowiąc: Wiele-
bny Oycze/owó moia młoda wiara/iáko
dzwęko mále poczyna rodzić. tych Chry-
stus przez mis sobie pozyskać raczył. A o-
chrzcił młodzińcá onego z rodzicami iego
Papież/ chwaląc Pána Boga.

Widzi ro-
dzi dobre-
á miłostí
ue wzywa

Torqua-
tus zdra-
ca Chre-
ściński.

W tym czasie Torquatus nieiaći Gáio-
wi Papieżowi towarzyszem sie stali: mie-
niąc sie być Chrześcianinem/a on był zdra-
ca/chytrym w słowach/y obludnym w po-
stepkach swoich. tego często Tyburcyus/
iáko zacny/ mądry y święty młodzińiec/
wpominał y karał o to/iż włosy swoje bár-
wierstwiem przyprawami ná czele stroił y
kędzierzył: iż rad biesiadował/ przy stole
grał/ y w patrzeniu sie ná niewiasty ko-
chał: iż od postow y modlitwy wciekał: y
utrzen y nocne śpiewania/spániem zby-

tnim omieściwał. Na takie karanie/y dru-
gdy ostre gromienie/ten sie obludnik w rze-
zy korzył:y poprawę obiecując/za wpomi-
nanie dziękował. Lecz zdraycá zmowiw-
szy sie z pogaństwem/y wżarowsy mieysce
gdzie sie modlił s. Tyburcyus: wydał go y
poimac kazał/ a sam sie też przy nim wia-
zać dopuścił. A gdy do sedziego Sabiana
przywiedzeni byli: spytał onę Torquata
sedzia/ co by zać był. Odpowiedział iżem
jest Chrześcianinem. Rzecz sedzia: ofia-
ruje bogom wedle Cesarzkiego rozkaza-
nia. A on odpowie: Mam tu swego mi-
strza z soba (wżazuiac ná s. Tyburcego) co
on uczyni to ia też uczynie. Obroci sie sta-
rosta do Tyburcego/mowiąc: a słyszy co
ten mowi? A Tyburcy rzecz:

Dawno Torquatus Chrześcianinem sie
być klama: nie cierpi tego moc Boża/ aby
sie tym imieniem pokrywai/któ go nie mi-
luie. zaprawde nie lada co jest imie Chre-
ścińskie/zacnie wielmożny mezu/ ale moc
jest Boża/ a náśladownikom tylo Chry-
stusowym służy. ktorzy prawdziwie swia-
tem wżgardzili/ y żadze á zbytki cielesne/
meżnie z nimi walcząc/w sobie zwoiowa-
li. A chceś wierzyć żeby to był Chrześcia-
nin/ktory tak iáko nierządnicá iáka/kędzio-
ry ná głowie swej trási/y niewieściuchem
sie y w chodzie y w postawie pokazuje/ ná
biaległowy dwornie á bezpiecznie patrzy?
Nigdy takich slug Chrystus y takiey zara-
zy ludzkiey nie przypuszcza. Lecz iż mowi/
żeby to chciał czynić co v mnie wyzry/ po-
tym poznaj klamstwo iego: Bo sie teraz
pokaze iakim on zawždy był. Rzecz Ga-
bianus: Lepiej byś oto o dobrym swym
radził/a uczynil to co Cesarzowie kaza. Od-
powie Tyburcyus: Lepiej sobie poradzić
nie moge/ iedno gdy Bogami y Boginiami
twoimi gárdze/a samego Jezusa Chrystu-
sa Boga mego wyznawam.

Dopiero on zly zdraycá Torquatus po-
czal s. Tyburcego potwarzac/ powiada-
jąc: nie tylo jest wierutnym Chrześciani-
nem: ale y drugie zwodzi/ nauczając/ aby
wszystcy nasi bogowie dyablami byli. Cza-
ry sie z swoim towarzysztwem bawi/ we-
dnie y w nocy burdy strojąc. Odpowie
Tyburcyus: Salkywy świadek/ karania
nie wydzie: ten człowiek ktorego widziś/
zacny á wielmożny mezu/ będąc złości pe-
len/ nie przecz inę do Chrześcian sie przy-
garnal/ iedno aby nas osukał/a innym
dobrym sie być zdał. Jam w nim karał
obżarstwo/ y pijanstwo/ y zaniębanie

Karność y
przykład-
ność Ch-
rześcián-
ska.

Poimany
Tyburcyus
s. sardra-
da Tor-
quata.

Co to jest
być Chre-
ścińcinem

Co Chre-
ścińcino-
wi nie przy-
stoi.

Torquatus
potwarzal
s. Tyburce-
go v sadu.

Misne flo-
wa i. Ty-
burcego.

Ogień sley
śadzej z-
nycieżyć
jest jedno
męczeń-
stwo.

Obrot
ducho-
wny.

Co to jest
Chrześcian-
inim być.

XXXI.
Ianuar.
Styczeń.

w wszelkiej światobliwości: z pijaństwa zaś
wždy pragnął / y znouu pieć chciał / a ob-
iadby się zrzucal / y był nie iako Chrześcia-
nin / ale iako Antoniánin. A teraz Chrze-
ściány porwarza / a miecz tobie na nas w
rece podacie / y nam radzi / abysmy się dya-
blom klaniáli. Widzim już czegoś za wždy
pragnął Torquacie / a iakie są iadowite y
na krew naszą nasadzone myśli twoie: y
na co wysły one zaraźliwe a obłudne slo-
wa y postęptki twoie. Weźmij miecz w re-
kę okrutnika / a sam nad nami katem zo-
stan: pal / wiesz / ścinay / mecz / nie wstrąsaj
nas żadnym okrucieństwem twoim. Jesli
nam wywołaniem zziemie groziś / wshytę
świat mamy: iesli śmiercią / z wieszieniami
nas do miley oyczyny posłesz: iesli ogniem /
użesmy wietrzy zley pożądliwości ogień
w sobie zwyciężyli. Czyń co chcesz / nie nam
w dobrym sumnieniu nie ciężko.

Tedy sędzia rzekł: Nie czyniś fromoty
wielkiemu y zacnemu rodziatowi twemu:
Wielkiegoś oycą syn / a na takim sprośny
stan się wdał / za którym sinierć y męki y nie-
ławo idzie. Odpowie Tyburcyus: Tym
fromota czynię krwi moiej: iż wśeteczni-
cy Wenusowej / y cudzolożnikowi Jowi-
sowi / y dzieci mordercy Saturnusowi się
nie klaniam: a samego Jezusa Króla nie-
bá y ziemię / za Boga prawego wyzna-
wam: Dziwuje się gdzie się twoja ma-

drość podziela: czynię co chcesz / ia w tym
stoi co słyszysz / y stać bede. Tedy kazał se-
dzia węgle rospalone przed iego nogami
wysypać / y rzekł mur: abo ofiaruy / abo bo-
semi nogami po tym węglu depcy. Wnet
ś. Tyburcyus krzyżem się światym przeje-
gnawszy / bos po węglu chodził / y wołał
na staroste: Porzuc niedowiarstwo / a o-
bacz iż jest Bog mojej prawy / który wshyt-
kiemu stworzeniu y żywiołom rozkazuje.
w imię swego Jowisza / włoży ty ręce tylo
w samegożącą wodę / a wyjrze iesli wytr-
wasz: Oto ia w imię Pana mego Jezusa
Chrystusa / po tym ogniu / iako po rosi-
stej łacie y kwiatach / depce: przeto iż
stworzycielowi memu wshytko iego stwo-
rzenie służy. Rzecz sędzia: Wiem ia iż
wasz Chrystus was tych czarow nauczył.
Zawoła Tyburcyus: Zamierz niebożni-
ku / a nie śmieć tak wielkiego y strasliwego
go imienia / wsty twemi iadowitemi mia-
nować: nie czyni wśom moim rekrzywo-
dy / abych cie tak szcetaiącego słyszał. Te-
dy rozgniewany Sabianus / na śmierć go
kazał. Wiedzion był na drogę Ławikana-
ską / y tam ściety jest / y pogrzebiony od nie-
iakiiego Chrześcianina. O grobu iego do-
tego czasu wiele p. Bog dobrodzieystwa
ludziom pokazywać raczy / ku czci swej
wielkiej / ktorému sława na wieki wie-
kom. Amen.

Po w-
glach bo-
my nog-
mi przeje-
gnawszy
ś. Krzyż
chodził.

Mianowa-
imienia
Chrystusa
wego na-
wiernemu
nie dopu-
ścił.

O Jella w tym żywocie Theologia, w ktorej się
na krócie nauczyć możesz / co to jest Chrześcia-
ninem być / a iako stan ten nie tylo grzechow śmiertel-
nych / ale y zmaszania świętych a cielenych miłości
nie cierpi. Nie mówi Tyburcyus temu Torquatowi /
oto zabijaś / krądniesz / plugawie żywiesz: ale tylo mo-
wił / stroiś się / bieżad pilnuiesz / na tuteżniach y mo-
dlitwie nie bywasz / oczyma śle śafujesz: przeto nie w
sobie Chrześciańskiego nie masz. O iako się tu zawo-
stydzicie dobrze możem / a weyrzec w się iakie jest nasze
Chrześcianstwo.

2. A z postęptu tego Chromacyusa / wspomnieć
sobie możem: cosiny na Chrście przez krotty naszą
obietali Panu Bogu / czegośiny się zaszekali / y na iak-
kisiny się żywot odrodzili. Światem tym y rzeciami
widomemi gárdzić: niebieskich / na krole do wiary ś.
przystatem / z wždy pragnąć y czekać: z mierzadnemi
chuciami cielenymi woynie wiesz: a im się y wśetkim
grzechom sprzeciwic / a rey się słuszy dy-
abelskiej w śmiertelnych występłach wirować: toć to jest Chre-
ściáninem być. O byśmy to zaszekanie grzechow na

Chrście wezynione / dobrze a na przykład tych ludzi
na spowiedzi y pokucie oddawali. Gdy y kápla-
na rozgrzeszenia prośac / słysym ono kápláńskie py-
tanie: a chcesz tego przestac? zaszekasz się tego a
tego grzechu z wrociś / wezyniś to a to? Mieliby-
chmy z dobrym rozmysłem obiecować / y zaszekac się
grzechu / tak żebychmy Panem Bogiem nie skłamáli.
lepiejby wstać od spowiedzi / a wezynić to pierwey / co
obietac dla otrzymania rozgrzeszenia musisz. Toć y
Pan radzi: Zostaw ofiary / a idź ziednay się z bratem
twoim: pożyteczniejby pierwey wyrzucić mierzad z
domu / wrocie cudze / nagrodzić krzywdę / ziednać się z
nieprzyjacielem: toż dopiero do spowiedni przysć
a mówić: jużem wezynił / już mia rozgrzesz: a niżli o-
biectnie takie y zaszekania czynić / w ktorych wnet
Bogiem skłamasz / a wietrego potępienia wyciesz. Nie
dusay sobie: bo odwloka a obietnica przedko z leni-
stwá / z zabaw swiatá / y dyabelskiej namowy / czło-
wiek ost. bicie. lepiej z śachusem zataz mówić: Oto
Panie dacie / wracam: nie mowi / dam / wroce / porzu-
ce / odpuszcze / zc.

**Żywot S. Witalisza zakonniká / pisany od Weta-
phrastá / w żywocie Jana Jalmużniká. Żył okolo
roku Páńskiego / 615.**

Witalis

Konstante
go wielkie
go o ká-
pláńskich
grzechách
náuká.

Policzek f.
Witalisá.

Smierć i.
W. talisá.

Policzek
Witali-
bow odda-
ny.

Przyczyna
tś. po ich
śmierci.

Wmartwie
niemielkie
ni stawie
o chęć do
poratowa-
nia zbawie-
nia luds-
kiego.

Tajem-
niwość.

miał nad / eścdzieśiat lat / wziął to przed
 sie / aby ofiarę P. Bogu z nawrócenia grze-
 śnych czynił: a sam siebie v ludzi dla tego
 kocha zelżył. A śędzsy do Alexandryey mia-
 sta wielkiego / spisał sobie wszytkie wśere-
 czne niewiasty / w zlych domach: y za ka-
 żda z nich / ofiarę modlitwy swey gorącey
 ofiarował P. Bogu. A robiąc dzień cały /
 za dzienną pracą / brał dwanaście pienię-
 dzy: za ieden kupował sobie troche gro-
 chu / y wieczor iadł / cały dzień poświęcał
 robiąc: a iedennaście pieniędzy śędzsy w
 dom nierządny / dawał iedney mowiac:
 Proście za te pieniądze zachoway śiedziś
 w czystości. a sam wlażsy wieden kat / ca-
 łą noc rect podnośąc / modlił sie y chwa-
 lił P. Boga / prośąc za iey wpańietanie / y
 ku P. Bogu nawrócenie. A czynił to co
 dzień / do iney a do iney chodząc / a kaźdey
 prośąc / aby nikomu niepowiadała spraw-
 iego. A poświęcił mu P. Bog w oney rás-
 kiey posłudze około duś / krwĩa Chrystus
 swoją drogą kupionych: Bo wiele ich sie
 náydwowało / które ie° sie modlitwy y cnoty
 wielkiey záwstydzimśy / swoy niewstydy
 y seomotny żywot hanbily: y porwawśy
 sie z łóžka / z nim zaraz poklekaly / y modli-
 twe z nim czynily / a nawrócenie prawe os-
 biecowaly / y obietnicom dosyć czynily.
 Przestawaly onego niepoćziwego żywo-
 tą / za namowę iego: iedny meze braly:
 drugie sie w klastorze na pokutę zámyka-
 ly: drugie na pustynie wćiekały: abo wiec
 wyrabiając / żywot pobożny wiodły.
 Wśakże żadna onego Witalisá náuczysz-
 ciela swego / y w Bogu oycá / swiátośli-
 wości oznaymić nikomu nie śmiała. Bo
 gdy sie tego iedną ważyła / wnet od czárta
 operána była: y tak iey przykładem / drugie
 sie karały. Wiele sie tedy ludzi onym iego
 postępkem wzgorśyło: bo iuż mało nie
 wśyśsey o tym wiedzieli / y iedni mu laiali /
 drudzy nań plwáli / drudzy go wpominali.
 A on znośil wśytko skromnie / y w tym sie
 kochał / iż tak o nim złe ludzie trzymáli.
 Drugdy mowil: Pátrście sami siebie / a
 mym sprawom daycie pokoy: nie wam
 liebbe czynić bede / ale temu który swiát
 wśytek śadzić bedzie. Drudzygo do Pátry-
 árchy Alexandryjskiego / to iest / Janá one-
 go Jalmużnika odnosili. Lecz on z tego o

Karta s.
Witalisa
okolo po-
sadzania.

rozumieć o żywocie świętego Witalisa.

A wszedłszy do oney celle iego / wyżrzą go
ieście na kolanach po śmierci kłęczącego
y tak otrzepiego / a w reku iego karte z ry-
mi słowy : Niezowie Alexandriyscy / nie
sądzicie przed czasem / aż przyjdzie sam
Pan. A on który był wybawiony od czar-
ta / opowiadał grzech swoy przed wy-
stąpieniem / iako mu był policzek wybil / a iako
o oney przygodzie prorokował. Tedy one
niewiasty nawrócone z świecami Dokto-
ra swego prowadzily : y nakład na iego
pogrzeb wielki uczynily / płacząc naucza-
jąc swego / który ie tak dziwnym oby-
czajem z taką wstrząs sławą swą / Panu
Bogu pozyskiwał. Powiadać / iż sie

żadney z nas y reka nigdy nie dotknął. A
ludzie na nie narzekali / iż tego raily. Lecz
sie one sprawowały / mówiąc : zakazał
nam srodze / y jedne ktora go była wyda-
wać poczęła / złym czartem pokarał. A
on który miał od czarta policzek / zakon-
nikiem został / y do klasztoru / w którym
sie s. Witalis uchował / na wieczną po-
kute wstąpił. Jan s. Patriarcha gdy sie
tego dowiedział / wielce chwalił Pana
Boga / iż sie wieść onym powieściom
o nim nie dał / ani złego mniemania do ser-
ca przypuścić. A wiele innych z Alexan-
drycy żywota z tego przykładu poprawu-
jąc / okolo obmowy y posadzania wietrza
przestrzegać y pilność mieli.

Obrok
ducho-
wny.

Ioan : 4.

Wzłła to śprawde y niewymowna cnota / tś
sie na sławie y mniemaniu ludzkim umartwie-
nie. Bo wiele ich nąpoły doffonaly / którzy w tym
sie do koscia zwyciężyć nie mogą / aby o ludzkie o so-
bie dobre rozumienie dbać nieco nie mieli. Ale to ie-
ście wietrza / iż ten człowiek s. tak grzesznych kwia-
Boża odkupionych zbawienie / dla czi Chrystusa
wey / zamilował : iż mu z meczcia y wielką wstrząs
wy swey ruszył y pomoc chciał. Niechay ia / powia-
da / bede zhabion / tylo Chrystus (ktorego pokarm
ieft nawrócenie grzesznych) nakarmion / y wypawion
niech bedzie. Co sie wzgorzenia dotyczy : prawda
iż dla bliźniego dobra sława / a dla Boga dobre sum-
nienie zachować mamy : y obrażenie takiego przykładu
du złego / iako kłamieli z drogi odmiatać / aby sie bli-

żni nie potknął / winna rzecz iest / y miłość ta brater-
ska wyciąga. Wszakże sie też na to rzecy ludzie / aby
to sadyli / czego sie tylo domyslaia / a o czym pewnie
niewiedza. Jednak goiby tego s. Witalisa nāsłā
dować kto chciał / bez osobney sprawy y nauki Du-
cha s. nie dobrzeby czynił. Boby wiele ludzi wzgor-
zył / zwłaszcza te / ktore Apostol zowie młda bracia / a
podobnoby ich zaśie nie naprawił. Wiedzial s. Wi-
talis Duchem Bozym / iż oni wzgorsem / naprawić
sie y zbudować po iego śmierci / y światobliwość ży-
wota iego odkryć sie wszystkim miała. Jako sie to
pokazało. Bo nie tylo sie w onym omylnym posa-
dzeniu swym wpamiętali : ale sie też y nąpotym
przestrzegali / aby sie na takie rozumienia
o ludziach nie skłapiali.

Matth: 8.

1. Cor: 1.

Dończenie Miesiaca Stycznia.

MIESIAC LVTY, FEBRVARIVS.

I.
Februa.
Lutego.
Mart: R.
1. Februa.
W Roc-
nych dzie-
tach Koś-
cielnych
Rok P. 110.

Matth: 18.

**Żywot y męczeństwo S. Ignácego / bcznia s. Ja-
na Ewangelisty / pisany od S. Hieronyma y Metá-
phrastá. Dmazon roku Páńskiego / 110.**

Ignacyus uczeń s. Ja-
na Ewangelisty / trzeci po
Pietrze s. Biskup Antyo-
cheniski / wedle podanej po-
wieści / ten był / ktore^o Zba-
wiciel náš w dziecinstwie
ie^o / naucezając uczniow swoich pokory / po-
stałwil między nimi / mówiąc : Jesli sie nie
sstańciecie iako dziateczki / nie wnidziecie do
królestwa Bożego. Tegoż też rodzicy ie^o do
Pána z innymi pachołatki / do Páńskich re-
ku y błogosławienstwa osiadowali. Za k-
rym Ignacy z mlodości był łaski Bożej pe-
len / a podroslým godnym sie stał być uc-
niem Jana Ewangelisty.

W ktorego škole
bedąc / wespoleł z świętym Polikarpem /
kturakiey żywota światobliwości y nauce
przyśled / iż był poromek Piotra s. na stoli-
cy iego Antyocheńskiego / gdzie sie naprzod
imie poczęło Chrześciańskie. Bo po Pie-
trze s. był Ewodus : po Ewodzie ten to
Ignacyus : ktorego prze ięć wielką miłość
ku Panu naszemu Bogonosnym zwano.

Na páństwie Rzymskim był na ten czas
Traianus / ktory chcąc przyiaźnia Bogow
swoich fałszywych páństwo swoje wiet-
szć szczęściem wstawić / kwoi im podniosł
na Chrześciań (ktorzy ich fałsz y zdrady
odkrywali)

Matth: 19.

O polikar-
pie s. mł-
leś dnia
26. Styc-
Aktor: 11

odkrywali strógie przesładowanie. A wy-
prawniac się na Persy/ przyiachał do An-
tyochiey/ gdzie iemu iako pierwszy nastła-
wnieyfy w onym mieście Chrześcianin
podany był s. Ignacyus: Ktorego żywot y
cudá po wshytym mieście slynely. Tego
przyzwawoſy do siebie Traian Cesarz/ py-
tał: Tyś ieſt zwany Bogonośnym/ Ktorey ro-
kazaniem naszym gárdziſz/ y Bogow na-
ſych za Bogi znać niechceſz/ do Chryſtuſa
wshytke Antyochia przywodzac? Odpo-
wie s. Ignacy: Jam ieſt. Czemu cie tak zo-
wa/ rzecze Cesarz/ Bogonośnym? A on po-
wie: Kto Chryſtuſa w ſercu noſi/ tak zwa-
ny być moſze. A poſzał Traian ſwoie Bogi
wyſławiać/ a iako ie teſz on w ſercu noſi y
czci: namawiaiac go/ y wiele mu obiecui-
ac aby ſie im teſz poſkonił/ a ieſz w tym w-
ſtuchal. Lecz mu maſz s. wkaſal na oko/ iſz
ie° Bogowie czárdiſz/ y ludzic vmárli: Kto-
rzy tu na ſwiecie żyiac y vmieraiac fałſzy-
wie ſobie Boſtwo przyczytali: abo ludzic
z pochtebſtwa y omylnoſci nieprzyſtoynie
ich tym czcili: prawemu y iednemu Bogu
ſtworzycielowi wshytkeg/ część biorac/ a
ludziom ia niektorym zły y ſproſnym y in-
nemu ſtworzeniu/ niepobożnie dái ac. Gdy

ſkie Chrześcianſtwo gdyby do nich przy-
iachał/ nie czynilo/ a iego ſie weſele/ vmie-
rania za Chryſtuſa/ odwołokło: tedy tak
w te ſłowa piſal do nich. Miedzy inymi
ſłowy tak mowiac:

Związany w Jezusie Chryſtusie / ſpo-
dziewam ſie was ogladać/ bedzieli wola
Boſza/ aby mie godnym tego uczynił/ w
czymem ieſt teraz/ aż do końca. Bo mi ſie
teraz wedle myſli wieǳie. Bych iedno te-
laſtkę otrzymal/ a cząſtkę moie wziął bez
przeſtkody. Bo ſie miłości waſzey boie/
aby mi krzywdy nie czynila. Wy łączno do-
wieſć moſcie co chcecie: ale mnie trudno
ku Bogu przyſć/ ieſlibyſcie mi tak zgadzali.
Czaſu innego ku doſtaniu Pana Boga
mieć nie bede. A niſzey: Nie miłuycie/ mo-
wi/ ciała mego/ ale mi raczey dopuſćcie
abych był oſiarowan. Oto iuſz gotowy oł-
tarz. Ja rad za Chryſtuſa vmieram: ie-
dno wy mi tego nie broncie. A niſzey: Pro-
ſze niechay chuć miłości waſzey ku mnie
ſtkody mi nie czyni/ niech poſartry od beſty-
bede. Jam ieſt pſenica Boſza/ niechay ſie
w zębach lwich zmiele/ abych był czyſtym
chlebem Chryſtuſowi. Raczey beſtyby o-
to proſić/ aby mi w ſiebie grob daly/ a nie
ciała mego nie zoſtawiały/ żebych ſie y po-
ſmierci nikomu nie przykrzyl. A niſzey:
Z Syryey aż do Rzymu walcze z beſty-
mi/ ziemią y morzem/ we dnie y w nocy
związany: Stoia nademną dzieſieć Lám-
pártow/ to ieſt żołnierzow: Ktorem gdy
dobrze czyniſz/ ieſzcze ſa gorſzy. Ale ia z ich
krzywdy/ Ktora mi czynia/ nauke mam:
Pragne tego/ abych beſtye na moie poſar-
cie gotowe znalazł: Ktorech wabić bede/
aby mie corychley poſartry/ aby mi iako
innym/ Ktorech ſie dotknąć nie ſmiały/ nie
przepuſćili. A ieſliby niechciały/ ia ie dra-
żnić bede/ aby mie ziaǳly. Opuſćcie mi
moi bracia: ia wiem co mi zdrowo: Te-
raz być uczniem Chryſtuſowym poczy-
nam/ abych Jezu Chryſta doſtal. ogień/
krzyſz/ beſtye/ roſſiekania/ cwiertowania/
koſci łamania/ członkow wcinania/ zmeł-
cie ciała wſhytkego/ y inne dyabelſkie me-
ſki/ niech przyda na mie: tylo żebych Je-
zuſa miał. A co mi y po troleſtwie ſwia-
ta wſhytkego? Lepſa mi ſmierć w Chry-
ſtusie: teg mi trzeba/ Ktory za mie vmárł.

Tak do Rzymian piſe: do Ktorech po-
tym przyprowadzony ieſt/ y oddany ſtaro-
ſcie z liſty Ceſarſkimi. Tedy Ignacy s. na
widołki one y igrzyſka prowadzony był.
Wſhytek ſie Rzym zbierał/ iſz ſie było to o-

Epist: ad
Kom.

Wielka
chuć do ſ-
mierci za
Chryſtuſa

Oſadzony
na por-
cie beſty-
Ignacy s.

Wielkie
pragnie-
nie me-
ſceſtwa.

głosiło / iż ieden z Syryey Biskup / z bezstyami woynę mieć ma. A wyrzucił na on heroki plac / błogosławionego Ignacego. A on obrociwszy się do ludu wstyckiego / gdy już lwy ryczące słybał / rzekł : Wy którzy na te moje śmierć patrzyćcie / Rzymianie / nie rozumieycie aby mię tak haniebnym karaniem / za moje które złości gubiono : ale abych się Panu Bogu dostał / którego pragnę chęć nieugąszoną. Jam jest ziarno tego / a w zębach bestii zmelty być mam / aby zemnie był chleb

Obrok
ducho-
wny.

In Apolo-
getico ad-
uersus ge-
tes.

Z Aż y tak gorąca była miłość tego świętego ku Chrystusowi : iż go tak wpryncie prosił / aby go od tych lwów nie wybawiał : a na chleb go sobie ku cści zemleć w zębach okrutnych bestii kazał. Wal się wszystkich Chreścian y przytacił / aby mu do tego swemu modlitwami nie przeszkadzali. Sincerę tego trochę wciśyla przesładowanie onego Tráiana. Bo ten Tráian będąc wielce cżłowiek / przyrodzonym obyczajem / enotliwy / ludziom dobrym a sprawiedliwym (takto to jest rzecz wrodzona) wielkim był przywódcą. Stárosta Cezarsa Tráiana / Plinius secundus, takto piše Tertullianus / wiele Chreścian z tego roztazania zabił : drugim wrzedy y mąciłości o deymował. A widząc iż się na śmierć sami bázec kwápią / a co daley to więcej mu wieziow przyby-

czył / Chrystusowi memu. W tym lwy wypuszczono / którzy wnet rozdrápawšy członki jego / mięso z kości obzarli. A wysłuchany był w tym / czego pragnął bázec. Kości jego potym zebrali Rzymscy Chreścianie / y do Biskupstwa jego do Antyochiey posłali. Wiele ich osobami swemi on święty skarb niosąc / iako pšczoły okolo onego słodkiego wla przez świat lecąc do Antyochiey kości one prowadziły : na cześć Bogu našemu / którego sławą na wieki. Amen.

wóto : które gdy baczył iż sa ludje wšytko pobożni / posłuszni / y enotliwy postępkow : nie śmiał ich daley gubić / ale napisał list do Tráiana pána swego / oznáymując / iż Chreścian tak się wiele do śmierci śpieszy : ać ludje sa tacy / którzy prawdy wrzedy słucha / wielka miare y posty w iedeniu y w pićiu chowają : cudzołóstwa / meżoboystwa / zdrady / osuły / y żadnych między nimi grzechow nie mają. Ten tylo nawietšy wpor ich jest / iż się swemu Chrystusowi / iako Synowi Bożemu kłaniali : a w nocy się na modlitwy y śpiewania schodz / na których Boga swego Chrystusa chwala. Gdy ten list przeczytał / a gdy ktemu o diwney a mežney śmierci s. Ignacego wšybał : wšalił się Chreścian / y trącić ich y sułać na karanie nie kazał.

Plinius
ne do Cezarsa
Tráiana śmiał
de czo
Chreścianach.

Nauka S. Ignacego przeciwna dzisiejszym Heretykom.

D ten s. y wielki męczennik piśał niektóre listy wielkiego nabożeństwa y mądrości pełne / z których się pokazuje szczerá ona y prawdziwa nauka / która wiał od Janá s. Ewangelisty / która się we wšytkim z nauka kościola Rzymskiego zgadza / a heretyckie błedy wkaże : polożyć tu niektóre artykuły z tego piśnia wybrane / winieniem był.

I.
O praw-
dziwym
ciele Bo-
żym w Sá-
krámencie.

2.
O Mšey
Ofierze.

3.
O dostoy-
ności ká-
plánskiej.
Bog, káplá-
y krol,
czczeni
być maia.

Porządek
y posłuszeń-
stwo ko-
ścielne.

1. O prawdziwym Ciele Chrystusowym w Sákrámencie tak mowi : Epistola ad Smirnenſes, iako Theodoretus przywodzi / In Dialogo tertio Eranisti seu Polimorphi. Nie przypuszczaj / powiada / (o heretykach mowiac) Mšey y ofiar : przeto iż tego nie wyznawaj / i Sákrámencie ábo Eucharistia, jest Ciało zbawiciela našego Jezusa Chrystusa / które za grzechy naše cterpiáło.

2. O Mšey ábo ofierze tak trzymał w tymże liście : Bez Biskupa nie godzi się chrzcić / ani ofiarować / ábo Mšey sprawować.

3. O káplánskiej dostoyności / tak mowi / w tymże liście ad Smirnenſes : Czcicie Boga iako tworca wšyctkiego y Pána : a Biskupa iako najwyższego káplána / który na sobie osobe Boża nośi / y w wierzhności wedy Boga / y w kápláństwie wedy Chrystusa : a po nim trzeba też y Krola czić. Bo náó Boga nie mają wietšego ani temu podobnego. A náó Biskupa (który w kościele za zbawienie wšyctkiego świata kápláństwo sprawuje) nie mają nic czi więcej godniejšego. Náó Krola też nie mają nikogoś w wojsku temu rownego / który pokoy y zgodę wšyctkim przelożonym tćona. Bo kto Biskupa czi / od Boga wrzeczony / a kto go nie czi / nie wrzeczony będzie. Bo jeśli kto ná Krola powstáć potępienia godzien jest : a iako ten pomsty wyjdzie / który co okrom Biskupa czy-

ni : To s. Ignacyus. Obáćcie cny czytelniku / iakie go á potępienia godni ministrowie : którzy ten wrząd od Boga y Apostolow wštawiony / psuac / przeciw się Biskupom : swemu iádownitemu náukami wynośa : a czi żadney oycem y przelożonym swoim nie dáia. Mowi teſe na innym miyscu ten s. Epist : ad Philadelph : o tym porządku kościelnym y boškim. Ástá : żetá poddam Cezarom / a Ástá : żetom żołnierze niech poddam będą. Dyákonowie Káplanom / iako sprawcom táemnic Božych / a Káplani y dyákonowie y wšycty Klerykowie / y lud wšyctki / żołnierze / Ástá : żetá y Cezarselmaia być Biskupa posłusznym.

4. O náku Krzyża świętego tak mowi Epist : ad Philip. Náć Krzyża s. jest chorągiew przeciw Ástá : żetom światu / która gdy widzi / iey się boi / y o niej śpóšac / leka się.

5. I Piotr s. y Páwel wcył Rzymian / wyznawa Epistola ad Romanos.

6. O cżytości chowaniu tak wcył Epistola ad Philadelphios. Dáć wice / powiada / bądźcie Chrystusowi poddani / wczćwóć cżytości mešásona za chowuac. Nie iżby słomota była w matieństwie żyć / ale iż czegoś pożyteczniejszego pragniecie. Tame że wystawia te / którzy w cżytości żyli / w zakonie starym y nowym : iako Jozuego / Zelašá / Melchisedechá / Heliseušá / Hieremiasz / Janá Chreściciela / Tymotheušá / Tyrá / Ewodego / Klemenšá. A ná innym miyscu : Epistola ad Antiochenos : wponina tymi słowy pánienci : Wiedchay pomnia komu się poświęciły. A indziej : Epistola ad Philippenses : Jesli kto / mowi / chce w cżytości y wšyctymarwa lości żyć : niech się nie podnośi : bo ták pożyteł cnoty wiráć.

T Cezarsa
Biskupom
posłusznym
być maia.

4.
O náku
Krzyża

5.
O Pietru
y páwle

6.
O cżyto-
ści.

Dziw-
two lep-
niś mal-
stwo.

Pánu
wšyctym

7. W posciey w liscie do philippenzow tat mo.
O posłach wi: Czerdziejstniowego postu nie lekce sobie ważcie.
Bo ma w sobie naskładowanie obcowania Bożego.

Także y wielki rydziej mieli Panny / Szode y Pias
teł posćcie / dāiac w bogim co sbywa.

Ná dzień Gromnic/ ábo Oczyszczenia przenaświet-
ney Mátki Bożey/ Kazanie krotkie.

II.
Februa.
Lutego.

Mala: 3.

Rom: 10.

Swiece co
tucia.

D Wo idzie w Kościol swoy pā-
nuacy Pan/ ktoregosmy szuka-
li/ y Anyol Testamentu/ ktore-
gosmy pragneli: ná iego przy-
witanie wynidzmy / wierni sy-
nowie Kościelni / y narodzie ná iego obie-
tnicach fundowani. Bierzmy swiece y po-
chodnie w rekách zapalone: á to co mamy
wewnatrz ku wspaniedliwieniu / wyznay-
my zwierzchu ku zbawieniu. Takimi sie
nāyduymy ná sercu / iakimi sie być ná
wierzchu / ta swieca pokazuiemy: to iest
oświeconemi wiara / y gorāiacemi mi-
lōscia ku Bogu y Panu nášemu Jezusowi.
Dusza y ciałem / sercem y zwierzchnym ko-
ścielnym obzadkiem / co y iakie iest to mās-
luczkie páchole / ktore nam ná zbawienie
bialaglowā w Kościol dñis wnośi / wwa-
życ sie godzi / á z iego sie przysćcia bezmier-
nie raduiac / pienie chwałebneę stārcā Sy-
meonā / niechay zabzmi w osćciech nášych.
Boże abychny z tego Pānā przysćcia w-
czuć z tym Prorokiem poćieche takā mo-
gli / ktora by nam y niedze swiātā tego / y
te nákoniec gorzka śmierć / przyrodzeniu
nastrāfliwōā / słodka / y w Panu Bogu po-
žadānā / wczyniā. Co niesie blagostāwio-
nā tā Mátkā / y dla czego zakon ten oczy-
ścienia niewiast po porodzeniu / y ośiāro-
wānā / ná ktory powinna nie iest / tak po-
kornie pelni / dobrze sie przypātrzymy.

Pokorā
Panny
prze-
czy-
sley.

Niesie tego / co iā nośi / karmi tego co
iā karmi: māluczki ná cieie / ale w Koście-
nieogārniony w iey sie żywocie zāmknal /
ná iey reku odpoczywa / iey pierśi pożywa.
O iakie to cudo dla zbawienia nášego w-
czynione. ná ktore sie y wshyscy w niebie
Anyolowie zdumiewāia. Jāko cie wysto-
wić mam Mátko Pānā mego / ktoraś tak
iest wczonā? Znamy cie blagostāwionā
miedzy niewiastami / y inākā nád ine / ktore
w Kościol z synmi pierworodnemi ná o-
czysćcienie przysly. Ty iāko iednā z nich mie-
dzy nimi pokorna stois: miedzy nieczyste-
mi / iākoby nieczystā: miedzy corkāmi Je-
suy / iākoby zbolesćia y pomāzānim rodza-
ca. Ale oczy wiārā oświecone / ktore miał
ten stārzec Symeon / y serce Duchem Bo-
żym wzbudzone / inākā cie być znaia.

Tys iest miedzy corkāmi Jerozolimskimi
iāko miedzy cierniem lilia / iāko pālmā mie-
dzy drzewy / y iāko slonce miedzy gwiazdā-
mi. Tys przesła wshytke blagostāwionā
miedzy niewiastami: prze taki owoc żywo-
tā twego: ktory rodzac dziewictwā nie
trācis / y przeklectwā Jewy mátki nášey
nie znaś. Oboiā rzecz w tobie zgode nālā-
zla / ktora w żadney iney pospolu stać nie
mogla: to iest mācierzynstwo z pāniens-
stwem. Płodne dziewictwo twoie y māt-
ka cie czyni / y pānienskiey czystości nie trā-
ci. Ty samā miedzy corkāmi Syonskimi /
iāko zloto miedzy kruscāmi swiećis. Ná
tobie widzim / dziwnie swietny á drogi v
pierśi twoich zāwieszony kāmien: to iest
dzieciatko ktore iest Bogiem y Pānem ná-
szym. Ná reku twoich niebo / á ná rāmio-
nách twoich Boga zastepow trzymas. W
pātrzym ná cie iāko ná stolice rozumnā
māiestatu Bożego / iżes wshytkā iest slon-
cem ogārnionā. O iāko dziwnā iestes w
oczach nášych / iżes ty pāniensko rodzićielā
twego porodziā / swegoś żyworā dawce
żywiā / á rekoma twemi / niebo y ziemię
nosācego / powiā. Znamy cie mātka bez-
skazy / niewiastā nie niewieścā / rola pola-
nā / y niwe nieorānā / ktoraś bez nāsienia
kwiat swiātu wshytkiemu woniācy wy-
pusćilā.

Mācierzyn-
stwo s dzie-
wictwem
w Pāniens-
zgode nālā-
zla.

Dla tego
dni oczys-
cienia cho-
wālā Pān-
nā.

Czemuś tedy zakonowi ná niewiasty
skāzone y nieczyste dānemu / ty Pānno bez-
skazy podlegas / á oczysćcienia y dni czer-
dzieści czekas / zāwždy czystā y nigdy nie-
zmāzānā bedac? Rozumiey iż dla tego:
abyś sie być mātka tego pokazālā / ktory
nie przysedł zakonu psowāć / ale wypel-
nić: á wypelniszy ten twārdy y cielesny
á niepożyteczny / iny nam lećzeyšy / serdec-
zny y pożyteczniejszy postāwil. Pewnie y
dla tego / abyśmy sie grzesni bārzo y po-
māzāni / przykladu twego zāwstydziłi: gdy
ty Pānno lekārstwo bierzēs / á niemocy nie
mas: oczysćcienia zakonnego prosis / á zmā-
zy żadney nie znaś: á my rāny y cieśkie grze-
chow chorobymāiac / do lekārstwa ocho-
tni nie iestesmy. y owšem ie odwolozym
czesto / y onych sie glupie bārzo wstydzim.
Wkazālās nam nieczystym / iāko sie o oczy-
ścieniu

ścieniu

ścieniu w kościelnych Sakramenciech y
ofiarach starac mamy: y przez swięta mo-
dlitwę twoją/do tego syna którego nośisz:
który głodzi grzechy swiętą: abyśmy na
duchu y na ciele oczyszczeni/ godnemi się
slugami jego stali/ y temu się z duszą y z
ciałem ofiarowali.

Cse° Pán-
ná mátká
Boža ofia-
ra y okup-
zá syná
n ofia.

A to co za prąśeta w ręku twoich Pán-
no: z para Synogárdlic na ofiarę/okupo-
wać milego pierworodnego Syna twego/
y żywność dać kapłanom y slugom koś-
cielnym/ idziesz. A to dziwna tajemnica/
iako Syn ten twój okupu potrzebuie/ kto-
ry nas sam okupuie? On iednorodny Oj-
cu/ w niebie wszystko stworzył/ y jego jest
świat y niebo: y pierworodny w żywota
cie twoim/ tą krwią/ która z czystego ciał-
a twego wziął/ odkupić nas ma: a ty zań
iako za niewolnika/ y okupu potrzebui-
cego/ taką ofiarę nieśiesz? Co to za tajem-
nica? day nam zrozumieć skrynio zakonu/
y stolico mądrości Bożej/ a czemu Barán-
ka wedle zakonu nie nieśiesz? Nie przestá-
nie Bog na twych Synogárdlicach: y my
z takiej ofiary w Bogu łaski nie naydziem:
y kościół się z tak wbożych darów nie wzbo-
gaci. Chce Bog Baránka tego/ którego
tak mile w pierśi nośisz/ aby był za nas
zaktory. My potrzebuiem krwi jego/ bez
której wynieść z Egiptu/ y ziemi obiecá-
ney dostąpić nie możemy/ y zglądzone zło-
ści nasze nie beda/ y niebo się nam nie o-
tworzy. Skárba wielkiego kościołowi
trzeba/ załug y meki tego Synagáka two-
go/ z którego by syny swe wszystkie poświę-
cić/ y wierzące wbożać mogli/ aż do kon-
ca swiętą. Przeto temi Synogárdlicami
tego nie odprawiś Mátko niepokalana/
musisz tego/ którego teraz całujesz y obla-
piasz/ pod krzyżem z żalostí oplakać. ro-
kochanie twoie/które w pierśi wiśi/ na sro-
gich gwoździach zawieszone być ma: a te-
mu któremu tak ścielesz te pieluski/ loża
krzyżowego będzie potrzebá. Owo Sy-
meon na takiej ofierze nie przestáie: ale o
twoim mieczu opowiada/który duszę two-
ją przeniknąć ma: gdy będzie ten miły syn
twój iako za cel położony/do którego zło-
ści nasze strzelając/ na nim vmorzony y zglá-
dzone beda. Lecz podobno w tych Syno-
gárdlicach/ zakonowi tylo dosyć czynisz/
posłuszeństwo twoie y pokorę pokazu-
iesz/ wbośtwo tu na świecie Pána y Syna
twego dać się znać. Wiedziálasz iż tak be-
dzie/ iż na to przyśledł w żywot twój/ ten
Syn twój namilszy/ aby się za nas Barán-

Zakonem
dosyć cy-
nienie, po-
słuszeństwo
y wbośtwo
zalecenie.

kiem sstał Bożym/ y zabity był/ y na krzy-
żu ofiarowany. Ale czekać było trzeba/ aż
by dorósł/ ten który wzrósł y pomnożenie
wszystkiemu stworzeniu daie/ a żeby nam
pierwej zbawienia naukę podał/ y roz-
siał swoje swięta Ewangelia/ y przykła-
dy nam żywota niebieskiego zostawił.

Tym czasem gdy Panna z Synagákiem/
y z ona ofiarą ku dziwowi się kościelnym
z dalekiej drogi przybliżała: Duch Boży
który w Symeonie Proroku przebywał/ za-
wołał nań: Co teraz starce w domu czy-
niesz? wynidź a podnieś zgrzybiałe członki
twoje: bież do kościoła/ naydziesz oczeka-
waną pociechę/ na ręku białegłowy: wy-
żrzyś Messyáša: ogladaś Boga w ciele:
a weźmiesz zapłatę cierpliwości/ wiary
y czekania twego: y poznasz iakoć się wiet-
ny Bog w obietnicach swych wcielił. On
na ten głos porwał się iako młodzieniec/
a na one słowa ożył prawić duch jego/ y
ciało łaty sprochniałe nową moc wzulo.
Przybieży do kościoła/ oświecone oczy ie-
go/ między ciernim poznają różę/ między
rodzaczem y pierworodne syny noszącemi/
Pannę bez skazy/ a na ręku iey iednorodne-
go przed wieki z Bogu rodzonego Boga:
y przypadły do nog matki oney/ wiara y
obyczajem onych trzech królów/ pokłon w-
czyniwszy y modle/ wyznał Pána y zbawi-
ciela swego: a prze radość wielką/ pragnął
go też sam na ręku swoich nośić: y potór-
nie matki oney czystej prosił: aby mu się
dała dotknąć żyzodla żywota. żeby już no-
wego zakonu kapłanstwo zaczął/ a piastu-
nem był Bożym: y już w ręku trzymając/
nie kręwo bydleć/ ale ono zbawienie swię-
tą/ y wblaganie grzesznych/ y Baránka zło-
ści głodzącego. wkazał się z bogatym po-
dárzem przed oczyma Boga swego: aby
miał już nie figury a prawić gole rece do
ofiary: ale pełne/ y bogactwá wszystkiego
niebá noszące. Panna tedy ściagnawszy
czyste rece swoje: podała starcowi kocha-
nie swe. A on wziąwszy dzieciarko: iako
stary orzeł odmłodnał w duchu/ y członki
jego/ dotykając się żywota dającego ciał-
a/ krzepić się poczęły.

Tedy go radość niewypowiedziána o-
pánowała/ lepiej niż pragnący ielen w wo-
dy ochłodzonym się czuł: y iakoby już był
do niebá przeniesiony/ ledwie się w ciele
być pomniał: y długo się zdumiewając/ a
lzy bez miary wylawszy/ iakoby iaki biały
łabec gdy umiera/ słodko barzo y nad zwy-
czay śpiewać począł pieśń onę: Teraz/ po-

Glos Da-
chái. do
Symeon.

Symeon
piastun
Syna
kapłan
zakonu
wego.

Symeon
Lábec
ly napi-
kniey
przed
mierci
spiewa-
q.

wiada.

wiada/Panie/wypuść mie z ciała tego w
połoiu:ktory mam/ktory noże/ktoregom
dozekał wedle słowa twego. Oglądały
te oczy moje rzeczy dziwne / nigdy nie sty-
chane.ogładalem cie Boga mego w ciecie/
niestworzonego stworzonym/nieogładam
nego widomym / niecierpieliwego cier-
piącym. ogladałem wielkość Boga w
małości / światłość nieprzystępną / w o-
błoku ciała śmiertelnego. Widzę to / co
wysłscy przedemną Prorocy y Królowie
widzieć chcieli/á nie widzieli: szczęśliwy
nadsz Abrahama y wysłskie Patriarchy. O
iakoś mie wczcił/y te lata moje w błogośta-
wil. Nie wiem iakie tobie dzięki czynić
mam.Oto patrza na światłość/ktora ma-
iá być wysłskie narody oświecone: patrza
na sławę ludu y narodu sprawiedliwego:
na kamień malutki bez reku wciósany/któ-
ry ma rość na wielką górę y zastąpić
świat wysłtek. Ziściłeś ludu twemu obie-
tnice / y mnie słudze twemu wypełniłeś
spuśzone słowo twoie. Napełniłem się
radości / á czegoż innego pragnąć mam?
Wypuść mie Panie z ciała tego / w tym
połoiu ktory mam/ktory noże. Niech
patrzyć na niewdzięczność ludu meo/któ-
ry sie tobie sprzeciwić będzie. Niechay
one głosy w uszy moje nie wchodzą: go-
dzien jest śmierci: w radę męzoboycow
niechay nie wchodzi dusza moja / ktory
wolać będą: wkrzyżuy wkrzyżuy/za króla

go mieć nie chcemy. Niech nie patrza na
rany/y straszną śmierć twoją/żądana za
domu tego/y onych wielkich sług y Proro-
ków y Królów twoich/ktory cię miłowali.
Niech nie widzą smutku tego miley ma-
rty twojej/y na mój serce iey przenikają-
cy/niech nie patrza oczymie/wypuść mie
w połoiu: pošli mie do odchłani / á ia o-
nym oycem/ktory cię tam czekał szczęśli-
wy posłem zostanę: powiem im że dawno
oczekiwana nowina / iżem ja ciebie Pana
mego/iuż na ręku moich nosił. Wole cie
tam czekać między sprawiedliwymi: niżli
tu żyć między niewdzięcznymi/ktory krewo-
twoje rozleją. Rozkaż mi aby ten żywot
na dzięki za to coś mi uczynił / oddać tobie
mógł: światłości moją/poprowadź mie
do odpoczynienia oyców moich.

O wdzieczna pieśń y słodkie pienie stary-
ca tego/przy tak szczęśliwym tego niedz-
go żywota dokonaniu. Taka nam day
Boże pieśń zaśpiewać wesolym sercem/
gdy konczyć tego świata krótkie y złe dni
będziem / przy nośeniu y używaniu tegoż
Jezu Chrysta w przenaświeśnym Sakra-
mencie / w którym sie nam szczęście tego
Symeona podać/w którym jest prawdzi-
wie y rzeczywiście ta światłość naszą /
ktora nas do widzenia iawnego światło-
ści y samego siebie przyprowadzi/y przez
wysłkie ciemności y niebezpieczeństwa
przeprowadzi. Amen.

Chrystu
fony.
Zach.: 13.

Luce: 10.

Dan: 2.

Symeon
nie
chciał
se-
ka: śmier

Żywot y męczeństwo Błażeja s. Biskupa Sebastyna/
y innych przy nim/ pisany od Metaphrasta / y innych. Cier-
piał za Dyoklecjana około roku Pańskiego/290.

III.
Februa.
Lutego.
Mart: R.
3. Februa.

Błażej s. prześwity y czysty /
swoy żywot/zwłaszcza czystość
á pokorę wielką y niewinność/
w Kappadocyey/mieście Se-
bastie/na wielkim biskupi urząd
obraný / y od P. Boga wezwany był. Za
czasu Dyoklecjana/gdy ono wielkie prze-
śladowanie Chrześcian/ po wysłkim
świecie wiele krwie świtych rozlewano/
dużdy domy y majątności opuściny /
niechając się wporne w niebezpieczeństwo
wdać/krzyli się po górach/lesiach/pu-
styniach: duży żółty tylko á korzonki ży-
jąc/głód wielki cierpieć woleli/tyło żeby
sie tego wstrzegli/aby w mełach cięstkich/
ktoremi wierne tak okrutnie karowano /
Pana sie swego nie zaprzeli/á swego zbá-
wienia nie utracili.Miedzy innemi gdy w
Sebastie mało iuż Chrześcian było kto

rzyby nie byli wybić / abo sie na ono ne-
dzne wygnanie y wciekanie nie wdali: sam
też nakoniec Biskup ich Błażyus wcieka-
jąc/skręcił się w gorze/ Argens nazwanej:
y tam długo w niewiadomości ludzkiej
w iedney iastkni ciemney mieszkał.

Ná on czas starostá Agrykolauś kazał
na Chrześciany okrutnych zwierzo-
w/ po lesiach y górach / którym pozerac wierne
dawał/z pilnością szukać łowcom wysł-
kim. Ci biegając po górach y pustyniach/
naleźli s. Błażeja: o którym gdy starostie
powiedzieli/ poimac go / y inne wysłkie
tam kryjące się Chrześciany kazał. Gdy
wyższał tych ktory go związać y poimac
mieli: iuż nie o wolej Bożej nie wątpiac
(o ktorey po ki niewiedzial wchodził) wra-
dował sie chwalc P. Boga/iż go iako ka-
planá na ofiarę s. wzywać raczy/aby mi

ia/nasla

Cuda Bła-
żeja s.

ia / naśladować Pana Jezusa / ze krwie y
ciała swego uczynił. Tedy na drodze y w
mieście wielkie cuda czynił s. Błazej / tym
krozy się w swych niemocach do niego w-
ciekali / y imię Pana swego z onymi im ci-
dy podawał: aby weni wierzyli / a tego
sobie za Boga mieli. Miedzy innymi / ma-
rta jedna synaczka swego iedynego / koscia-
rybia zadawionego / y uż kilá dni niemo-
wiącego maiać / bieżała do wieszienia / pro-
sząc z wielkim płaczem Błazeia s. aby go
wzdrowił: powiadaiać / iż mu żaden le-
karz ani człowiek pomocy dać nie może. A
świasty Biskup ręką się jego gardła dory-
kaiać / a modlitwą w niebo posyłaiać / zle-
czył wnet dziecie ono. Na sad stawiony /
gdy meźnie imię Pana swego nośił y wy-
znawał: naprzód ten Agrykolus bieżni-
go bić kazał / mowiąc: pokłoni się Bogom /
kaze Cesarz. A s. Błazej mówił: Niemy
a głuchy człowiecze / czemu się twoim ká-
mieniom kłaniać mam? Bogom twoich nie
znam / iedno iednego Pana mego Jezusa:
mniemaś aby mi tym takim biciem ostrá-
żyć miał? Zbitego środze wsadził do wie-
szienia: y dnia drugiego / postawionego
przed się / wpominał aby wola Cesarza
czynił. Czynie / rzecze / wola Pana Cesa-
rza wofyrtlich / nieśmiertelnego Boga
mego / a twemi się bawany bżydzá. A
kazał go drugi raz na palu zawiesić / a o-
sędziami drápáć. A swiasty mówił: nigdy
nie żadnym takim károwaniem od Pana
mego nie oddzieliś: iefze ich wiecey wy-
mýslay / uczyni z mym ciálem co chceś. A
kazał go ziać á do wieszienia prowadzić.
w wieszieniu niemało cudow czynił.

A siedm wiernych / y na on czas bázro
w Bogu śmiálych niewiaś / zbierały z zie-
mie krew świsłego Biskupa: po czym się
wydały iż były Chreśściánki. A wnet sa-
poimáne / y do wieszienia posádzone. Ka-
zał ie namáwiać / aby ofiary Bogom czy-

nily: A one rzekły: Niechay starosta kaze
Bogi swoje w wor pokłáść y zawiázáć ie /
y nieć nad iezioro / a my wmywamy się wo-
dą w onym iezierze / poklonim się im. Był
temu rad starosta / y tak uczynić kazał.
Wiedziono ie do wody. A one wzię wó-
ny on wor z bogami / wrzuciły Bogi w wodę
na gline / y potopiły ie. z czego záfáso-
wany starosta: kazał im żeláczne bláchy
ogniste do bokow ich przykładać / iż bázro
popalone zostały: y potym ie żeláznymi
grzebieniami drápáno. A ony mówiły:
Błogosławiony Bog náš Jezus Chry-
stus / przekleci dyabelscy studzy / krozy ká-
mienie y drzewo za Bogi maia. baczac ie
tedy starosta bázro státeczne / posćináć
dał. Dwoie dziatki iedná z nich miała / kro-
re nigdziey od mátki nie odstapowały /
chcac też z nią być láski Bożey uczestnicy.
Ale im na ten czas przepuszczono / á do wie-
szienia do s. Błazeia dano. Ktorego też wy-
wiodły iefze kusil starosta prosiac y gro-
zić. A co tobie / powiada / Chrystus po-
może / gdy ia ciebie wtropić dam? A s. Bła-
zej rzecze: Podśmy do wody / a poznay
moc Pana mego. A kazał go śesćdziesiąt
y ósmiom żołnierzom wtropić.

A Biskup s. wodę przeżegnał / á z
ich się reku wyrywawóy: bieżał na wodę /
y chodzil iáko po ziemi chwalać Jezusa
Chrystusa. A wolaiać onych krozy go
wiedli / aby śli za nim: Macieli Bogi swo-
ie / mowi / niech was za mną prowadzą. A
kusili się oni te / y wnet poronelo śesćdzie-
siát y ósm meżow. A Błazej s. na bżeg
wyśedł z iásną twarzą iáko ktory Anyol.
To ślyśac starosta / dał nań skáźń aby ście-
ty był. A podiał sławną śmierć dla Pana
swego / á z nim pospolu ono dwoie dziatki
także státecznie imię Jezusa Chrystusa wy-
znawaiać / korone meczéniská odniosły:
chwalac Pana Jezusa Chrystusa. Ktoreg
ieśt roskázowanie ná wiek wiekom. Amen.

Siedm my-
cennic.Dwoie
dziatki w
meczén-
stwie má-
tki nie od-
stępua.Po wodzie
chodzil.
Błazej.III.
Febru.
Lutego
Mart: R.
1. februa

**Żywot S. Ephrema dyakona y starego Doktorá á w
leciech Bázylemu wielkiemu rownego / pisany od Metáphrástá
y innych. Żył okolo roku Páńskiego / 368.**



Rodził się s. Ephrem w mie-
ście Nizybie / z rodziców Chre-
ściáńskich: od ktorych ná náu-
kę dány / wielce się w piśmie s.
y czytaniu ięg kochać poczał z
młodości / y z nim záraz we wofyrtlich cno-
tách Chreśściáńskich wrośł. Wzrósł był y
wychowániec onego wielkiego Jakuba

Biskupa Nizybu / y nie tylo náuki iego ále
y światoślności dziedzicem został. Przy-
wył z lat młodych wielkim postom / nie-
spániu / ná ziemi legániu / wbośtwu / rák iż
nigdy własnego mieć nie niechciał: w mi-
łosierdziu / láskáwosci y w innych dośko-
nalitych Chreśściáńskich obyczaiách kwi-
tnął. Miedzy innymi dary Bożymi / miał

wielką

Nauka pisma s. z ktorey hoynie bli-
 znim pożytek zbawienny czynił. Powiadał
 sam o sobie/ iż będąc małym w leciech/ wi-
 dział takie widzenie: a ono z ięzyka iego
 wyrosło drzewo winne / a na nim wiele
 słodkich iągód/ ktorych wshyscy pracy po-
 żywali. A im wiecey ich wbięrali/ tym wie-
 cey iągód przybywało: To sie na nim zna-
 cznie wypelniło. Bo mu P. Bog w piśmie
 s. takie oświecenie y pomnożenie rozumu
 dawał / iż wiecey do głowy przychodziło/
 niżli wsty wymowić mogł. Choćby był ię-
 zyk wymownego bārzo/ a słowa mu iako
 z rzeki woda z wst iego płynęły. A przeto
 drugdy do P. Boga mawiał: gdy mu bār-
 zo hoynie rozumienia y rozrywki przycho-
 dziły: pohamuy Panie żrzdółta łaski two-
 iej. Bo oney głębokości nauki/ y buynego
 płynienia iey/ ięzyk iuz zdolac nie mogł. W-
 skazze w piśmie swym ktore zostawil / cze-
 stokroć zaniechuyaiac głębokości rozu-
 mienia: wiecey sie bawi/ na pokazaniu sro-
 gości sądu Bożego / wielkości grzechow
 naszych/ prawey y potrzebney skruse. sam
 od siebie poczynaiac / grzechy swoje żalo-
 snie wshedzie w piśmie swym oplakiwa: y
 drugim do tego przykład daie/ a to nawie-
 cey w serce wlepiea. Jakoż był wielce sam
 w siebie niskim y prawie pokornym / a ku
 bliżniemu bārzo miłosciwym y łaskawym.
 A boi ac sie aby sobie ludzkim towarzy-
 stwem bogomyślności nie wiał: wietřa
 częś żywota swego na puszczy strawil:
 ludzkiemi częściami y tym czego świat pra-
 gnie gardzac/ y sobie tego za nic niemaiac.
 wshakze natchniony Duchem s. często do
 miastá dla nauki ludzkiey wychodził. Sam
 sie też cheac z towarzysztwa y rozmowy
 ludzi pobożnych y w duchu Bożym po-
 mnożonych w enotách wietřych wboğa-
 cić. Czasu iednego cheac wynieś z pusty-
 niey do miastá Edessy: prosi P. Boga aby
 trafil na takiego człowięka/ z ktorymby ro-
 zmowić mogł o rzeczách duchownych/ ku
 zbudowaniu dusze swoiey. A skoro w mi-
 asto wshedł/ potka niewiastę. A zdumiawořy
 sie na to/ iż go P. Bog nie wysluchal / ale
 mu coś przeciwnego podal: pocznie na o-
 ne niewiastę patrzyć. A ona też oczy swe
 weni tak wlepi / iż ich spuścić z niego nie
 chciała. Toż Ephrem / cheac do wstydu
 niewieście przystoynę one przywieść/ rze-
 cze iey: nie wstyć cie na meżá tak bezpie-
 cznie patrzyć? A ona mu odpowie: Alnie
 niedziw / iż ia z meżá wczynioná na meżá
 patrze: ale tobie przystoyniey / w ziemie

raczey z ktoreyś wczynion / a niżli na mie-
 patrzyć? To wshysawřy Ephrem/ zdziwi
 sie sprawie Bożey/ y dziekowac oney bia-
 ley głowie za naukę pocznie. A serce do Pa-
 na Boga obrociwořy/ pochwali mądrość
 Bożá / iż ze złego / a tam gdzie sie nie spo-
 dział duchowny mu pożytek wczynił.

Potym po kilá dni / czynil sobie ięś w
 gosposdzie swej: a podle miestáiac druga
 niewiastá/ y okienko na on plac gdzie sobie
 wárzył s. Ephrem maiac/ pocznie nan bez
 wstydu onym oknem patrzyć. Szatan ia
 iako swoje naczynie na swietego/ iako dru-
 ga na Jadámá naprawil. a patrząc dlugo/
 rzecze niewstydliva na śmiech: Błogo-
 sław mi oycze swiety. A Ephrem obroci-
 wořy sie do niey / z ona nabożna y cci go-
 dna postawa y osoba/ rzecze: Błogosławci
 P. Bog. A mniemaiac żeby iey iuz zbył: a
 ona ięřze w okienku trwaiac a niewsty-
 dliwie sie śmieiac/ rzecze: Czegoć tam nie
 dostaie do twego obiádu? odpowie swie-
 ty: kamienia a gliny żebych to okienko kro-
 rym patrzyć zalępił. A ona tym sie nic nie
 wzruszaiac / wietřey ięřze wřeteczności
 swej żywac poczela. A swiety sie wielce
 zawstydziwořy/ pomysli sobie: Jesli dyabel
 ma na mie tak wiele wřeteczeństwa/ nayde-
 ia też nan z roż duchowienstwa. A rzecze
 niewieście: Jesli chceš co mieć/ podźie tam
 gdzie ia chce. A ona ochotnie obiecala. A
 s. Ephrem rzecze: podź na rynek w śrzo-
 dnia. Ona to wshysawřy / rzecze: Ale to
 sromotá/ gdyby ludzie patrzałi. z tego slo-
 wa iey/ wzial swiety przyczyna wřazowac
 iey boiazni Bożá/ mowiac: Patrzą iaki iest
 rozum twoy / oczy cie ludzkie od sprořno-
 ści y grzechu twęę/ y wstyć ludzki odwo-
 dzi: a ono oko P. Boga twęgo y Aniołow
 y swietych iego czystře niżli ludzkie/ a kto-
 re wshedzie przez ściány widzi / a srodzey
 niżli ludzie karze/ wřecić cie y zawstydzić
 nie moze: abyś takich złości przestala / o
 ktore y twoie sumnienie wřawieźnie na cie
 wola/ y wiecznymci potępieniem grozi: na
 te słowa iako na iakięgo piorunu trząśnie-
 nie oczy swoje niewiastá spuścila: y w kar-
 do komory swej pobieřawřy / hoynie izy
 wylewala / wstydzac sie złości swoich: a
 widzac řkaradność swoie/ y srogość kará-
 nia Bożę nad sobá. A nie dlugo do swie-
 tego pokornie iako Magdalená do nog ię-
 go przystla prořac: aby iey droge do poku-
 ty s. wřazal. A Ephrem nauczywořy ia bo-
 iazni Bożey / do klastoru ia miedzy poku-
 tuiace wprawił Tak mu sie powiodlo/ gdy

Konmowa
 Ephrema
 i. s. niera-
 dnica.

Pokur.
 nierradni-
 ce.

Widzenie
ś. Ephre-
ma o Bazy-
lium ś.

Kapłan-
skie^o wrz-
du prze po-
kora sprá-
mować
niechciał.

Wbostwo ś.
Ephrema.

Pokora
wielka.

te dwie wsteczniczce w mieście znalazł: i z iez-
dneý wziął duchowny pożytek / a druga
przezeń zbawienie odniosła. co sprawi-
ły / pośedł zaś na pustynię.

Gdzie słysząc o ś. Bazylium wielkim na-
zwanym: myślił sobie / co by to był za czło-
wiek taki. y wyszły w widzeniu słup ogni-
sty od ziemi aż do nieba / a głos wołający:
To jest Bazyli. y gdy k sobie przyszedł: siedł
do Kappadocyey oglądać ś. Bazylego. A
trafił do Cezareey na święto trzech Kro-
low / wyszły ś. Bazylego w kościele między
wielkim poczem kapłanów / iako Bisku-
pa obranego y wiecznego: y zdał mu się
być człowiekiem świeckim a pompe mili-
tarycznym. A pomyślił sobie / proznom się i-
a zaślubił: tenby to miał być słupem onym
ognistym: Ale gdy zaczął począć ś. Bazy-
li: wyszły z ust jego iako ogień wychodzą-
cy / y dopiero pomyślił / iż inakże w nim
jest serce a niżli się na wierzchu zda. Po
kazaniu Bazyli ś. z obławienia Bożego o
nim w kościele wiedząc / wołać go do sie-
bie dyakonowi / y imieniem mianować v-
dzwi stojącego / kazał. Na co się zdziwił
Ephrem. A widząc iż Bazyli ma Duchą
Bożego / siedł / y z jego reku ciało Boże
wziął. Potym go Bazyli ś. puścić niech-
ciał od siebie / aż go dyakonem y potym
kapłanem poświęcił. A z kapłanstwa prze-
wielką pokorę swoje / y wieczność ku strá-
sliwej ofierze / nigdy sprawować niech-
ciał / iedno kazania z wielkim pożytkiem
ludzkim czynił y pisał.

Wiele się potym do niego wznioś wze-
sł / ktorzym duchownych skarbów wzy-
czał / iako dobry hásarz darów Bożych.
Modlitwę jego samá nauka rozrywała:
w ktorej miał wielki dar skruszenia / y plá-
kania. Miało sypiać czuł we dnie y w no-
cy / na śad się Boży / w ktorzym miał częste
rozmyślanie / oglądając. w wboświe się
wielce kochał / tak iż sam o sobie w swym
testamencie mówi: Ephrem nigdy nie
miał ani złota / ani srebra / ani kátery. Bo
dobrego mistrza słuchał mówiącego: Nie
nie osiągać na ziemi. W pokorze był
doskonały. Gdy go kto chwalił / nie było te-
go nie przypuszczał / ale się też o to gniewał
iako drudzy się gniewa / gdy się z nich kto
śmieie. wnet oczy w ziemię obracał / a
twarz wstydem mienił / mieniąc się zawa-
żdy być grzesznym bázro człowiekiem. Na
testamencie swym polecał / aby go nie
grzebali w kościele / ani jego ciało czym dro-
gim nie pokrywali.

Heretykami wielce się bzydził / y ma-
wiał o nich: iż iako wściekli psi na swe się
gospodarze targają / tak oni na swego Pa-
nā / y na matkę Kościoła świętą / ktorą się
wrodzili. A powiadał: iako drzewo stare
ze pnia wycięte / trudno ma zaćwitać:
tak kácermistrz trudno się nawrócić do
Ká:holickiej wiary ma: rychley / powia-
da / czarta zaćwita / niżli syna złości y A-
postata / na dobre namowić. Na on czas
Apollinarius heretyk bázro wczony / kościel-
ną iedność targal: swoy rozum y wiek aż
do starości / y wśytkę pracę na to obraca-
jąc / aby kościół Boży psował. A napisał
był wiele ksiąg škodliwych przeciw pra-
wde Kátholickiej: a zwłafszá dwoie
miał / iako skarb swym wśytkim przeciw
Kátholikom wojnom. O ktorzych gdy się
ś. Ephrem dowiedział / iż się ich swoiey
nierządnicy zwierzył: bieżał do miasta / y
mądrze a ostrożnie zniatomość z oną jego
niewiastą wziął: chcąc one liście rozu-
mem włowić. A pomalu mu dufać oná
niewiasta pocnie. A on ksiąg od niej o-
nych na przepisanie prosił. A mniemał
niewiastą żeby był wczniem Apollináro-
wym / dał mu ku przepisaniu: prosić a-
by ie przedko wrócił. A on wziął wśy księ-
gi / kárry wśytkie w nich iedne do drugiey
poklił: tak iż się żadna otworzyć osobnie
nie mogła. A gdy czas przyszedł / oddał
księgi. Niewiasta w nie nie pátrząc / na
swe miejsce położyła. A trafiło się że A-
pollinára inż starego Kátholicy na dy-
sputacya powabili. Gdy mu rzeczy y pá-
mieci iako staremu nie stało: chciał ná
dysputacyey z onych ksiąg ná dowody się
zdobywać: aż gdy otworzył / a iako drzewo
no iedno tak zleptone kárry znalazł: zawa-
słydziny się wstał / y z smotą swoią / a
z Kátholicką sławą / pośedł. Potym od
wstydu y frásunku rychlo zdechl. A E-
phrem ś. chwalebny y dziwny testament
napisawszy / y w nim wielkie nauki / godne
pilnego przeczytania / wczniom swym zo-
stawiwszy / na ich reku dobrze stary w le-
ciech swiatá tego kończąc Panu Bogu
duchą oddał. z wielkiey a niewymowney
świątobliwości żywota y nauki swiatu
wśytkiemu znáomy. ktoręgo modlitwa-
mi / day nam Jezú Chryste przez me-
twoie / cnót jego náśladowanie. ktory z
Oycem y z Duchem świętym królujes ná
wieki. Amen.

Heretyki
mi iako
bzydził
Ephrem.

Trudno
nawro-
cić
nie her-
etyka.

Co czyni
herety-
ckim ká-
gom / y
ko ie ylo-
wił ś. E-
phrem.

Nauka

1. Nauka swietego Ephrema / kacerstwom dzisiejszym przeciwna.

Ef dawny / tak swiety Doktor ten / Ratcholicki / nauka / y te kora podate koscioł Rzymiski / po wszystkich pismach swoich rozsiad. Ale nas nie wszytkie dosly / wszytkie z tego co jest z Syryjskiego y Greckiego tezyka przelożono : doslyc sie dostatecznie po kazuie starowieczności Apostolskiej / y powszechności nauki koscioła Rzymskiego.

wnetrności otworzył / a mnie / nie pomniac na grzechy moie / do pokatania przywieść raczył.

5. O swietach / i sie na pamiatke swietych / obchodzil : Lib : de vera penitentia , cap : 2. tak mowi : Gdy obchodzim pamiatke swietych / wspomina my na chore y wdowy. zc.

6. O czczeniu koscici tak wspomina : Sermone de laudibus Martyrum : Owo lud slawi tego / ktory was (s. mecennicy) wkoronowal / y wielkim weselom stoi / okolo koscici waszych : chcec otrzymac blagoslawienstwo / y odniesc duszne y cielesne lekactwo. A nizey : Ja / powiada / nieudolny wstawy sie z was / sey wyslugi y modlitwy / spiewalem wszytkim nabozenistwom serca mego / przed swietym kosciciami waszymi / pieśni chwaly y slawy waszey.

7. O iedności koscioła Bozego / tak naucza / Lib : de vera penitentia , cap : 3. Krzyż / powiada / Panski / od wschodu słońca y zachodu / od południa y pulnocy / skupil narody w jeden koscioł / w iedne wiare / y iedna glowa w miłości tej spoił.

8. O Pieterze s. trzymal : Sermone de transfiguratione Domini : i na nim jest zbudowany koscioł / gdy tak mowi / imieniem Chrystusowym : Jesli tu na tey gorze zostaniesz / a tak sie to spelnicom rzekł : A tak na robie koscioł zbudowany bedzie.

9. O naku Krzyża s. tak naucza : Lib : de vera penitentia , cap : 3. Naluyemy na dzwiazki y slawmy na czołach naszych / na wsciech y na pierściach / y na wszytkich czlonkach / ozywiciace znamię Krzyża s. Bo jest zwyciezca śmierci / wiernych nadziera / swietłość swiatła / wrotny Rayski / zbawiciel kacerstwa. To w zbawienie nos / Chresciani / we dnie y w nocy / na kazdy czas y godziny / na wszytkim miejscu nie bez niego nie czyni / spiac y czuac / iadac / sprawuac. zc. Tym czołki sobie obmurzy / a ze sie do ciebie nie przybliży. Gdy ten nak mocy piekielne wyzra / dzia y prze straszone wietnia.

10. O czystości cielesney / y chowaniu dziewictwa / napisal kazanie : Sermone de Virginitate , w ktorym skoro na przodku / nad małzenstwo przeklada dziewictwo / z nauki Apostola s. Pawła. O dziewictwie powiada / y poswieceniu dusze Pawel Apostol / wybory racya / nas wspomina wszytkich : y rozumie i dzien wiczy stan wsekie ludzkie wyslugi przechodzi / y nad swiat sie wynosi. Bo kto ma zone / mowi / stara sie aby sie podobal zenie : ale kto w dziewictwie trwa / stara sie takoby sie Bogu podobal. Staranie ono wiedzie do karania / a to dowiedzie do żywota. Błogoslawiony ktory pilnie chce sie podobac Panu Bogu / a ciasto swe bez skazy a zmazania zachowal / aby bylo czystym kosciolem Chrystusowi.

11. O zarzekaniu sie sathaną y grzechow tego na Chryście tak mowi : Lib : de extremo iudicio , cap : 5. Spytata / powiada / na sadzie Bozym / o Kroluysim naku (Krzyża s.) od tego czasu iakos Ratcholicki koscioł / y prawa wiare nasze przez Chrysta przyl / pytac beda / ieli wiare niepokalana zachowal / y pieciec nienaruszona / y suknia niezmazana / wedle onego pieknego wyznania / w ktorym mowi : Zarzekam sie ciebie sathanie / y wszytkich spraw twoich. To zarzekanie pisa Anyolowie przy Chryście / y wspomina sie go w nas beda.

12. O kacerstwie tak mowi : Lib : de vera penitentia : Wiada tym ktory swieta wiare kacerstwem zmazal : y heretykom przywalal.

5. O swiecie niu swiat swietych.

6. O kosciciach s. wyslugi y modlitwy s. sa nam pomocne.

7. O iedności koscioła s.

8. Na pieterze s. zbudowany koscioł.

9. O naku krzyża s.

10. O czystości y dziewictwie.

11. O zarzekaniu niu przy Chryście.

12. O kacerstwach.

Obrok
ducho-
wny.

Strásliny
dzień sa-
dny.

Rozdziál
ná dni sa-
dny.

V.
Februa.
Lutego.
Mart: R.
5. Februa.

Z A obrok przypisane słowa tego / o sadzie Bozym
strásliny. Do s. b. r. o. l. u. budowania stua-
cy / w. l. i. n. i. n. b. o. z. e. i. s. t. w. a. n. p. i. s. a. n. e. Plákanie swoje
o domu sadny nie chce nápisat. De die iudicii lamen-
tatio. Pilny / i. s. á. s. t. y. s. a. d. / práw / y. s. p. r. á. w. i. e. d. l. i. w. y. s. e. d. i. a. /
i. s. t. r. á. j. i. t. w. a. s. t. o. l. i. c. á. t. e. g. o. p. r. e. d. n. á. m. i. / d. u. s. h. o. m. o. i. á. /
i. s. p. o. z. w. á. n. i. d. o. p. r. á. w. á. / s. t. á. m. e. n. n. á. d. y. y. o. d. k. r. y. c. i. /
t. á. m. p. i. e. n. i. a. d. i. e. n. i. e. p. o. m. o. g. a. / i. s. t. m. o. c. p. r. o. c. e. s. t. a. o. b. r. o. i. /
i. s. t. á. l. e. w. s. y. r. k. o. s. p. r. á. w. i. e. d. l. i. w. y. m. i. d. o. w. o. d. y. v. i. n. e. n. o. b. e. d. i. e. /
O. i. á. k. o. r. o. d. i. e. n. t. e. n. b. e. d. i. e. p. r. e. c. w. i. n. i. o. n. y. m. s. t. r. á. s. l. i. n. y. /
g. d. y. B. o. g. n. á. p. r. á. w. i. e. z. á. s. i. d. i. e. s. i. e. S. t. á. n. a. i. c. o. n. á. n. a. s. z. á. l. o. w. á. c. b. e. d. a. /
v. k. á. z. u. i. a. c. n. a. m. v. e. z. y. n. k. i. n. á. s. e. y. t. á. i. e. m. i. n. y. c. h. p. i. l. n. e. s. u. k. á. i. a. c. /
O. i. á. k. i. t. á. m. p. o. s. t. r. á. d. h. P. r. e. s. t. o. v. p. á. m. i. e. t. a. y. s. i. e. d. u. s. h. o. m. o. i. á. /
i. s. t. o. p. l. á. k. u. y. z. l. o. s. t. i. s. w. e. p. o. t. i. /
i. s. t. w. i. á. t. á. n. i. e. s. c. y. d. i. e. s. i. / á. b. y. i. t. e. s. m. i. e. r. e. z. n. a. g. l. á. n. i. e. z. á. s. t. á. /
T. u. s. p. o. s. m. i. e. r. e. i. p. o. k. u. t. y. n. i. e. m. á. s. t. / v. s. c. h. n. a. t. y. /
i. s. t. e. z. y. t. z. á. n. i. e. n. i. e. i. i. á. k. o. p. i. s. a. n. o. i. e. s. t. /
N. i. e. m. á. s. t. w. p. i. e. k. l. e. p. o. k. u. t. i. e. m. i. e. y. s. c. á. /
C. z. e. m. u. z. e. s. t. á. l. s. t. l. o. n. n. y. d. o. j. i. e. m. i. e. c. z. l. o. w. i. e. c. z. e. s. t. o. b. r. o. c. s. i. e. /
i. s. t. w. i. g. o. r. e. s. i. e. p. o. d. n. i. e. s. i. e. /
p. o. d. e. y. m. i. e. c. i. e. l. a. s. t. á. w. y. /
y. l. u. d. z. k. i. C. h. r. y. s. t. u. s. /
P. á. n. i. e. B. o. z. e. m. i. l. o. s. t. e. r. n. y. /
y. d. o. b. r. o. t. l. i. w. y. /
p. o. k. á. z. t. e. l. á. s. t. k. e. n. á. m. i. n. i. e. /
B. a. d. z. m. i. l. o. s. t. e. i. w. /
i. s. t. o. b. r. o. i. d. u. s. h. o. m. o. i. á. /
d. l. a. k. r. o. z. y. t. e. s. n. á. A. r. y. z. u. w. i. s. i. e. c. t. a. c. y. l. A. m. e. n. /
X. n. á. d. r. u. g. i. n. m. i. e. y. s. c. u. /
L. i. b. : d. e. i. u. d. i. c. i. o. e. x. t. r. e. m. o. c. a. p. : 1. /
N. i. s. t. u. t. u. a. m. n. á. o. n. c. z. á. s. m. e. p. o. m. o. z. e. /
i. s. t. o. n. o. z. y. w. o. t. s. w. i. e. t. y. /
i. s. t. v. e. z. y. n. k. i. d. o. b. r. e. /
k. r. o. z. e. s. t. á. d. p. o. m. i. e. s. t. e. m. w. z. d. y. g. a. s. i. e. s. i. r. e. c. e. m. o. i. e. /
y. t. á. t. a. l. o. d. y. w. i. e. m. o. i. e. /
g. d. y. w. s. p. o. m. i. n. i. e. /
i. s. t. s. i. e. m. y. s. t. l. i. n. á. s. e. y. s. t. o. w. y. y. v. e. z. y. n. k. i. /
n. á. o. n. d. i. e. n. i. s. a. d. n. y. /
o. d. k. r. y. c. i. m. á. t. a. /
X. i. u. d. i. e. y. c. a. p. : 4. d. e. v. e. r. a. p. e. n. i. t. e. n. t. i. a. /
O. i. á. k. i. b. e. d. i. e. t. y. k. á. n. i. e. y. n. e. d. i. n. e. p. l. á. k. á. n. i. e. /
g. d. y. n. á. o. c. y. w. i. d. i. e. t. b. e. d. i. e. m. /
i. s. t. i. e. d. n. e. y. s. t. r. o. n. y. n. i. e. w. y. m. o. w. n. e. k. r. o. l. e. s. t. w. o. n. i. e. b. i. e. s. t. i. e. /
i. s. t. d. u. g. i. e. y. w. i. e. c. z. n. e. m. e. k. i. y. p. i. e. k. l. o. /
i. s. t. w. e. s. t. r. o. d. k. u. l. u. d. z. k. i. n. a. r. o. d. w. s. y. r. k. e. /
o. d. A. d. á. m. á. /
i. s. t. á. z. d. o. o. s. t. á. t. n. i. e. g. o. c. z. l. o. w. i. e. k. á. /
g. d. y. w. s. y. s. c. y. p. á. d. n. a. n. á. t. w. a. r. z. y. s. i. w. e. k. l. á. m. á. t. a. c. s. i. e. /
i. s. t. i. e. s. e. z. e. m. e. w. i. e. d. z. a. c. /
g. d. i. e. s. i. e. k. r. o. d. o. s. t. á. n. t. e. /
w. s. y. s. c. y. o. c. y. n. á. j. i. e. m. i. e. s. p. u. s. c. z. a. /
p. r. e. w. i. e. l. k. a. b. o. i. a. s. t. y. y. o. c. z. e. k. á. w. á. n. i. e. t. r. o. s. t. l. i. w. e. /
X. i. u. d. i. e. y. c. a. p. : 8. /
t. e. d. y. s. i. e. r. o. z. d. i. e. l. a. y. p. o. y. d. a. n. á. d. r. o. g. e. /
i. s. t. k. r. o. z. y. s. i. e. t. u. z. n. á. w. i. e. l. k. i. n. i. e. c. g. l. á. d. á. t. a. s. i. s. t. u. p. i. o. d. b. i. s. t. u. p. o. w. /
t. o. w. á. r. z. y. s. c. o. w. /
i. s. t. A. r. o. l. o. w. i. e. t. á. k. o. d. i. e. t. i. p. l. á. k. á. c. b. e. d. a. /
i. s. t. p. o. z. o. n. a. t. e. /
t. á. k. o. n. i. c. w. o. l. n. i. k. i. /
W. z. d. y. d. á. c. b. e. d. a. A. k. á. i. a. s. e. t. á. /
b. o. g. á. c. i. /
i. s. t. n. i. e. m. i. l. o. s. t. e. r. n. i. n. á. g. o. i. d. a. c. z. e. w. s. t. á. d. o. p. u. s. c. z. e. n. i. e. /
t. á. m. y. s. a. m. s. i. e. o. g. l. á. d. á. t. a. c. /
s. t. r. o. s. c. z. a. s. i. e. s. u. k. á. i. a. c. p. o. m. o. c. y. /
i. s. t. á. l. e. p. r. o. z. n. o. /
i. s. t. k. r. o. t. k. o. m. o. w. i. a. c. /
s. t. r. o. d. z. y. c. s. á. r. á. t. i. p. o. p. y. c. h. á. c. i. c. h. b. e. d. a. /
b. i. i. a. c. t. e. y. b. i. e. z. u. i. a. c. /
w. y. i. a. c. y. z. g. r. z. y. t. á. c. z. e. b. á. m. i.

nád mni. A oni sie nárad obráccé b. d. a. s. e. b. y. i. á. k. o. v. y. r. e. c. e. m. o. g. l. i. o. n. o. m. i. e. s. c. e. y. r. á. d. o. s. t. e. o. d. k. r. o. z. y. i. e. w. y. g. a. n. á. t. a. y. v. y. r. z. a. s. w. i. á. t. l. o. s. t. e. o. n. e. n. i. e. w. y. m. o. w. n. a. /
r. a. y. s. t. i. e. r. o. s. t. k. o. s. t. y. y. w. i. e. l. k. i. e. p. á. n. i. s. t. w. á. y. y. p. o. m. i. n. k. i. /
k. r. o. z. e. s. w. i. e. t. i. o. d. A. r. o. l. á. c. h. w. a. l. y. o. d. n. i. e. s. t. i. /
M. i. e. d. z. y. k. r. o. z. e. m. i. v. y. r. z. a. s. i. w. o. i. e. p. o. w. i. n. o. w. á. t. e. y. t. o. w. á. r. z. y. s. c. /
y. b. e. d. a. n. e. d. z. n. i. e. n. á. r. z. e. k. á. c. /
y. p. l. á. k. á. c. /
i. s. t. p. o. m. á. l. u. i. d. a. c. o. d. l. a. c. z. e. m. b. e. d. a. o. d. s. w. o. i. c. h. z. n. á. t. o. n. y. c. h. /
y. o. d. B. o. g. á. y. t. á. m. z. a. y. d. a. /
g. d. i. e. s. i. e. t. u. z. n. á. z. a. d. o. b. r. o. t. i. c. /
y. p. á. t. r. z. y. c. n. á. o. n. e. r. á. d. o. s. t. e. y. s. e. z. e. r. a. s. w. i. á. t. l. o. s. t. e. s. w. i. e. t. y. c. h. /
n. i. e. b. e. d. a. m. o. g. l. i. y. p. r. y. b. l. i. s. a. s. i. e. n. á. o. n. o. m. i. e. y. s. e. s. n. u. t. k. u. y. b. o. l. e. s. t. i. /
g. d. i. e. i. m. w. i. e. c. z. n. e. m. e. k. i. z. g. o. t. o. w. á. n. e. s. a. /
T. á. m. t. e. z. á. s. i. e. o. d. l. a. c. z. á. t. a. /
y. i. e. d. n. e. g. o. r. o. z. s. á. d. z. á. t. a. o. d. d. r. u. g. i. e. g. o. /
n. á. s. n. á. c. z. á. t. a. c. y. v. k. á. z. u. i. a. c. k. á. z. d. e. m. n. r. o. z. m. á. t. e. m. e. k. i. w. e. d. l. e. z. a. s. t. u. g. i. t. i. e. g. o. /
E. t. c. a. p. : 7. i. b. i. d. e. m. /
T. á. m. i. á. k. o. k. r. o. z. y. z. g. r. e. s. z. y. l. /
t. á. l. k. a. r. a. n. b. e. d. i. e. /
i. n. á. c. z. e. y. c. u. d. z. o. l. o. s. t. i. k. /
i. n. á. c. z. e. y. p. o. z. o. b. n. i. k. /
i. n. á. c. z. e. y. s. t. o. d. z. i. e. y. /
i. n. á. c. z. e. y. m. e. z. o. b. o. y. c. á. /
i. n. á. c. z. e. y. p. i. á. n. i. c. á. /
i. n. á. c. z. e. y. m. á. t. á. c. /
i. n. á. c. z. e. y. k. r. z. y. w. o. p. r. y. s. i. e. z. á. c. /
A. k. r. o. n. i. c. a. w. i. d. i. j. i. b. r. á. t. á. s. w. e. g. o. /
i. s. t. e. s. á. c. á. r. o. w. n. i. k. i. e. m. y. m. e. z. o. b. o. y. c. a. k. a. r. a. n. b. e. d. i. e. /
A. k. r. o. s. i. e. k. á. c. e. r. s. t. w. e. m. p. o. m. á. z. a. l. /
v. s. y. s. c. y. /
P. o. r. w. i. m. e. z. o. b. o. i. n. k. á. /
i. s. t. á. b. y. n. i. e. p. á. t. r. z. a. l. n. á. c. h. w. a. l. e. B. o. z. a. /
T. o. c. s. a. s. l. o. w. á. t. e. g. o. s. w. i. e. t. e. g. o. /
i. s. t. k. r. o. z. y. c. h. d. a. y. n. a. m. P. á. n. i. e. J. e. s. u. C. h. r. y. s. t. e. /
p. o. t. á. c. p. r. y. s. t. a. s. t. o. g. o. s. t. t. w. o. i. e. /
i. s. t. á. b. y. c. h. n. y. n. i. e. m. i. e. s. t. k. á. i. a. c. d. o. n. i. n. e. y. s. e. y. /
i. s. t. á. t. i. w. e. p. e. k. u. t. i. e. s. i. e. v. e. i. e. k. á. l. i.

J. e. s. u. s. e. m. y. t. e. g. o. n. á. k. o. m. e. c. z. á. m. i. l. e. z. e. c. n. i. e. d. i. á. l. /
c. o. o. t. y. m. s. /
E. p. h. r. e. m. i. e. n. á. p. i. s. a. l. S. o. s. o. m. e. n. u. s. w. k. o. s. t. i. e. l. n. e. y. s. w. e. y. h. i. s. t. o. r. i. e. y. /
b. o. r. e. c. z. i. e. s. t. v. e. i. e. s. i. n. a. /
y. k. u. d. o. b. r. e. m. u. p. r. y. k. l. á. d. u. w. a. l. e. z. e. n. i. a. /
i. s. t. n. a. m. i. e. t. n. o. s. t. i. á. m. i. n. á. s. e. m. i. s. t. u. z. y. B. y. l. /
p. o. w. i. á. d. a. /
t. e. n. s. /
E. p. h. r. e. m. i. s. p. r. y. r. e. d. z. e. n. i. a. g. n. i. e. w. l. i. w. y. /
y. d. l. a. t. e. g. o. n. á. p. u. s. t. y. n. i. a. w. y. c. h. o. d. i. l. /
i. s. t. á. b. y. g. o. k. r. o. g. n. i. e. w. l. i. w. y. m. i. e. w. i. d. i. á. l. /
i. s. t. p. r. y. c. z. y. n. y. d. o. g. n. i. e. w. u. n. i. e. m. i. á. l. /
J. e. d. n. e. g. o. d. n. i. á. g. d. y. k. i. l. á. d. n. i. p. o. s. t. á. l. n. i. e. i. e. d. z. a. c. /
k. á. z. a. l. s. o. b. i. e. /
s. t. u. d. z. e. á. b. o. v. e. z. n. i. e. w. i. s. i. e. m. u. s. w. e. m. u. t. e. s. e. c. v. e. z. y. n. i. e. /
i. s. t. á. b. y. o. n. w. á. r. z. y. w. s. y. y. n. i. e. s. a. c. d. o. n. i. e. g. o. /
p. o. r. á. w. e. n. á. j. i. e. m. i. e. w. p. u. s. t. á. l. y. g. á. r. n. i. e. c. s. t. u. k. t. /
c. o. g. d. y. o. b. a. c. z. y. l. s. /
E. p. h. r. e. m. i. w. g. n. i. e. w. i. e. s. i. e. t. á. l. v. i. a. l. y. w. y. c. i. e. z. y. l. /
i. s. t. r. e. k. l. s. m. i. e. s. t. i. e. n. i. e. d. o. s. t. u. g. i. t. o. n. e. g. o. /
n. i. e. d. i. á. l. t. e. n. g. á. r. n. i. e. c. /
i. s. t. p. o. r. á. w. a. p. r. y. s. t. e. d. o. n. a. s. /
i. s. t. m. y. d. o. n. i. e. g. o. p. o. d. i. m. y. /
i. s. t. y. á. d. s. y. n. á. d. o. n. e. m. i. s. t. o. u. p. á. m. i. /
i. s. t. t. o. z. i. e. m. i. e. c. o. s. i. e. w. á. r. z. y. l. o. /
T. o. m. d. l. a. t. e. g. o. p. r. y. w. i. o. t. /
i. s. t. á. b. y. s. m. y. w. i. e. d. z. i. e. l. i. /
i. á. k. o. m. o. w. i. s. /
A. m. b. r. o. z. y. /
i. s. t. s. i. e. s. w. i. e. t. i. n. i. e. r. o. d. z. i. l. i. z. c. n. o. t. á. m. i. /
i. s. t. á. l. e. n. á. n. i. e. t. á. l. /
i. s. t. r. o. b. i. l. i. /
i. s. t. z. e. s. t. l. o. n. n. o. s. t. i. s. w. e. /
p. i. l. n. o. s. t. á. y. p. r. a. c. a. /
i. s. t. s. i. e. b. i. e. p. e. l. l. i. /
y. o. g. r. o. d. s. e. r. e. c. á. s. w. e. g. o. t. á. t. z. e. /
i. s. t. A. d. á. m. á. z. á. r. á. z. o. n. y. /
w. p. o. t. i. e. c. z. l. á. s. w. e. g. o. c. z. y. s. t. á. l. i.

**Zywot S. Agáthy dziewice y meczenniczki sławney/
wypisany od Adáma Trever: Djiwárda/ Metáphrástá/ y
innych. Żyłá okolo roku Páńskiego/ 254.**

Z A czasu Decyusa Cesárz / i. s. t. á. s. t. á. r. o. s. t. y. S. y. c. y. l. i. e. y. Q. u. i. n. c. y. a. n. á. /
b. y. l. á. p. á. n. i. e. n. k. á. w. P. á. n. o. r. m. i. e. m. i. e. s. c. i. e. /
w. z. i. e. m. i. S. y. c. y. l. i. e. y. /
n. á. i. m. i. e. A. g. á. t. h. á. /
r. o. d. u. z. a. c. n. e. g. o. y. m. á. i. e. s. t. n. o. s. t. i. w. i. e. l. k. i. e. y. /
w. y. c. h. o. w. á. n. a. o. d. r. o. d. z. i. c. o. w. w. w. i. e. r. z. e. s. /
C. h. r. e. z. e. s. c. i. á. n. s. k. i. e. y. /
v. r. o. d. y. b. y. l. á. t. á. k. i. e. y. /
i. s. t. i. e. y. w. p. i. e. k. n. o. s. t. i. z. á. d. n. e. y. r. o. w. n. e. y. n. i. e. b. y. l. o. /
G. d. y. o. n. o. k. r. e. t. n. y. p. r. e. c. i. w. w. i. e. r. z. e. C. h. r. e. z. e. s. c. i. á. n. s. k. i. e. y. o. d. D. e. c. y. u. s. á. C. e. s. á. r. z. á. w. y. r. o. k. w. y. s. t. e. d. l. /
i. s. t. á. b. y. c. h. w. a. l. e. y. C. h. r. y. s. t. u. s. o. w. i. d. o. o. s. i. a. r. b. z. y. d. k. i. c. h. d. y. a. b. e. l. s. k. i. c. h. p. r. z. y. m. u. s. á. z.

m. byli / k. á. r. á. n. i. m. /
v. r. e. á. r. a. m. á. i. e. t. n. o. s. t. i. y. z. d. r. o. w. i. a. /
o. n. á. s. w. i. á. t. e. m. w. s. y. t. k. i. m. /
y. i. e. g. o. d. o. c. h. o. d. y. w. z. g. á. r. d. z. i. w. s. y. /
i. s. t. á. c. i. á. l. o. s. w. e. n. á. c. z. y. s. t. o. s. c. s. w. e. m. u. o. b. l. u. b. i. e. n. c. u. J. e. z. u. s. o. w. i. o. d. d. a. w. s. y. /
w. c. n. o. t. y. d. u. s. h. o. s. w. o. i. e. w. b. i. e. r. á. l. á. /
i. s. t. d. o. m. e. z. c. z. e. n. s. k. i. e. y. s. i. e. k. o. r. o. n. y. p. r. z. y. p. r. á. w. o. w. á. l. a. /
T. e. d. y. Q. u. i. n. c. i. a. n. u. s. i. e. y. v. r. o. d. a. y. b. o. g. á. c. t. w. y. p. o. b. u. d. z. o. n. y. /
c. h. e. a. c. i. a. t. y. m. i. s. t. b. y. l. á. C. h. r. e. z. e. s. c. i. á. n. k. a. z. n. i. e. w. o. l. i. e. /
i. s. t. k. u. s. w. o. y. m. m. y. s. l. o. m. n. i. e. p. o. z. c. i. a. w. y. p. r. z. y. w. i. e. s. c. /
d. o. s. i. e. b. i. e. i. a. z. P. á. n. o. r. m. u. d. o. K. á. r. á. n. y. m. i. á. s. t. á. p. r. z. y. z. w. á. c. r. o. s. k. á. z. a. l. /
G. d. y. s. t. u. d. z. y. p. o. n. i. e. p. r. z. y. b. i. e. z. e. l. i. /
m. i. e. n. i. a. c. /
J. e. s. u. s. i. g. o. t. o. w. á.

gorowā badzief. Cesarſki dekret przyiać / a Bogom ſie wkozyć / z wielkǝ czcǝa prowǝdzona y przywitana badzief: onǝ do koſmorki ſwey wſedſy / a proſzac aby mǝło poczekǝli / rece w niebo podnioſlǝ / y z plǝszem mowilǝ: Ty wieſz Pǝnie ſerce moie / y wiǝrǝ moie ku tobie: Poſilſe mie / nieſchay ſie czǝrt y ten ſluga iego nie chlubi / iǝkoby zmǝzǝć mial cǝłǝ moie tobie poſwiecone. Umocni duſzǝ moie aby ch głoſwe iego ſlǝrlǝ / ſlǝboſciǝ plci moiey / moſcǝ twojǝ pokrzepionej. Przymi ofiǝrǝ te moie / y lzy moie / boſ ty ieſt ſam Bog moy nǝ wieki wiekom chwalebny. Amen.

Po tey modlitwie / iǝkǝ woyski wielkimi y mury opǝrzone y obtozona / meſnie z Pǝnormu z ſlugami wyiǝchǝlǝ. rozmyſlǝiǝc ſobie nǝ drodze te lǝſkǝ / ktoſz iey Pan Bog dał: iſzem naprzod / powiǝda / woyny pierwoſzey z czǝrtem zǝ Chryſtuſowǝ poſmoca wygrałǝ: gdy w cǝle moim roſkoſſy y poſadliwoſć nierzǝdna / naſienie czǝrtowſkie vmorzyłǝ: a teraz nǝ drugǝ woynǝ idǝc / do rozlania krowie / y wtrǝty ludſiom milego tego ſywota: mam nǝ dziecie / iſz nie nie wygraſ / przeklety nieprzyiǝcielu moy: ǝle poſanbion badzief. Bo pǝtrzyć badzief nǝ to pokǝanie moie Jezus Chryſtus Bog moy / y niezliczone woyskǝ Anyolow / a pomoc od nich odnioſǝ. A to myſlǝc / a w ſercu mowiac / hoynǝ lzy wyſlewǝlǝ. A obrociwſy ſie nazad / ſadnego z przyiǝciol y ſwǝiǝd ſwoich zǝ ſobǝ niewiǝdzialǝ: wſyſcy zoſtali / a one opuſćili: co iey poćieſnego plǝczu przymnożyło.

Gdy do Kǝtany przyiǝchǝlǝ / ſtǝroſtǝ iǝ prowadzić kaſal w dom iedney pǝniey poſgǝnſkiej / nǝ imie Aphrodyſzey. Ktoſz pieć mlodych corek mialǝ: proſzac iey / aby Agathe ſ. y ſlowy y poſtepti łagodnemi / tak zmiekkzyłǝ / y ſerce iey odmieniłǝ / aby nǝ ofiǝrǝ Bogom przyzwoliłǝ / a w rych ſie ſwieckich a cǝleſnych roſkoſſach kochǝć poczełǝ. Tedy rozmaitemi poſchleſtwy / obieſtnicami / wbiozy / ſłotem / porǝwǝami / towarzyſtwem / tańcy / muzykǝ / ſmieſtki / wiſdoki y blaſeniſtwy / y wſytkǝ ſwieckǝ a cǝleſnǝ łagodnoſciǝ wtrǝſć ſie czǝrt w iey ſerce przez one niewiaſtǝ chciǝł. Ale onǝ iǝkǝ mur nieprzebił / ſtalǝ w tym co przed ſie wſielǝ / mowiac: ſłowǝ wǝſe y roſkoſſy a obietnice wǝſe / iǝkǝ wiǝtry liſćiu ryſlo ſzkodzić mogǝ: ǝle drzewǝ dobrze wkoſrzenione / nie obǝłǝ. Dom moy nǝ mocney ſkale zbudowany ieſt: rzeki wǝſe / grunrow iego nie podbioſz. A to mowiac /

wodziecznym ſie plǝkǝniem cǝieſyła / pierſi ſwe lżami polewǝiǝc. Tedy Aphrodyſy o iey odmianie zwǝtpi. y pobieſzǝlǝ do ſtǝroſty / mowiac mu: rychley kǝmien miętki badzief / a ſelǝzo w ołow ſie obroci / niſli ſie ſerce tey pǝnienki odmieni. We dnie y w nocy / nicem inſzego z corkami nie czynilǝ / to ſlowy / to proſba / to groſba. Dawǝlǝm iey kǝmienie drogic / wbiozy koſtowane / ſłoto / ſrebro / a onǝ tak nǝ to dba iǝkǝ kto nǝ bloto weyſrzy.

Kaſal iǝ Quincianus rozgniewany przywieſć do ſiebie ſiedzac na ſadowey ſtolicy / wſytkim oſtǝpić / a ſam z niǝ rǝciami nie rozmǝwǝiǝć pocǝł. ſtanie pǝnnǝ z onǝ roſtydliwǝ twarſzǝ Anyelſkǝ / przed okruſtnikiem / plugawey myſli pelnym. Spyta iey: Jǝkiegoſ rodu? odpowie: zacniem wrodoſnǝ / ſwiǝdeſz to tak zacni powinowǝci moi. Spyta ſtǝroſtǝ: Czemuſ tak chodſiſ iǝkǝ iednǝ niewolnicǝ? Rzece ſ. Bom ieſt Chryſtuſowǝ niewolnicǝ. Jego niewolſtwo wielkie ieſt ſlǝchectwo / y ſławǝ nǝſǝ. Rzece ſtǝroſtǝ: A wiec my wolaſzmy y ſlǝchetni nie ſǝ / ktoſzy Chryſtuſowǝ ſłuſzbe odmiǝramy? Odpowie Agathǝ: dobrzeſ rzekł: boſcie ſǝ wielcy nieſwolnicy grzechow / y ſludzy niemych bǝłwanow. Rzece ſtǝroſtǝ: Badziefli tak bluſnilǝ / kǝrǝć cǝie mekami rozmaitemi bezde. Ale powiedz mi / czemu ſie Bogami Cesarſkimi bzydzif? Rzece: Bo nie ſǝ Bogowie / ǝle dyabli: a ſami ie ſobie z miedzi y z drzewǝ czynicie. Wenus wǝſǝ iǝkǝ ſonǝ twojǝ: a ty aſtan ſie iǝkǝ Jupiter twoy. Gdy to rzekł / kaſal iey wielki poliſzek wybić / mowiac: A ſtǝroſcie łǝieſ. Rzekłǝ pǝnnǝ: Gdzieſ twoy ieſt rozum ſtǝroſto? iſći tego ſyſze abyſ byl takim iǝkǝ Bog twoy / y takiego ſzczęſcia: a ty być niechceſ / y ſwoych ſie Bogow wſtydzif? tedy zemnǝ poſpolu y iemi ſie ſǝmami bzydzic poczn. Rzece ſtǝroſtǝ: Tǝ wielkie mekǝ zǝłǝwiaſ / nǝ ktoſe cǝie wnetſze podam / ieſli nie uczynif co kaſe Cesarz. Pǝnnǝ odpowie: nie ſie nie boie. Daſli mie w pǝſczetǝ ſrogin lwoom / gdy mie wyſrzy / ſkromni a cǝiſy beda: wrzuciſli mie w ogień / z niebǝ mi Anyolowie roſy ku ochłodzie przymioſǝ.

Tedy Quincianus rozgniewany wieſć iǝ do cǝiemnego y ſmrodliwego wieſzenia kaſal. Szłǝ do wieſzenia / iǝkǝ drugie idǝ do tańca / y do roſkoſznego obiǝdu / polecǝiǝc Pǝnu ſwemu woynǝ ſwoie. Tǝżǝ iutrz przyſzowie iey Quincianus / y rzece: Radſo zdrowiu ſwym. odpowie: zdrowie moie

O wistse
meki iada
l. Agá-
thá.

Pierśi pā-
nieńskie
odrzesane

Piotr i. nā
wiedził y
zleczył A-
gáthá.

y zbawienie moje Chrystus iest. Rzecz starosta: zaprzy sie Chrystusa/ bo zginiesz w młodości y w tej wrodzić twoiej. Odpowie: zaprzy sie ry kamieni twoich y dyablow ktorzym służył/ na one nieustawiające meki. Tedy ia na palach zawiesić y bić srodze kazal. A ona w onych mekach mo wilá: meki te skarbem mi są: rostaż dobrze ciało moje iako plewe z ziarna obić: Jesli tym kátom nierostażes dobrze ciała mego zmeczyć: dusza moja/ wnieść do ránu z zwycięstwem meczem nie może. Tedy wpominal starosta kátow onych/ aby mocnie przykładali/ a siekli y drapali/ przety y żelazmi rozmaitemi. A gdy starozna wiedział: kazal iey pierśi niewieście żelaznymi kłeczami targać tak długo iż po iedney stronie wyrżgane były. Ona cierpliwie okrucieństwo ono znosząc/ a Pána Bc ja chwalać/ tak na staroste wołała: Niebożny okrutniku/ nie wstydz się tego niewieście odciąć/ czegoś sam y matki pożywał: wstydzie ia mam całe pierśi na duszy moiej: ktorzem ia z młodości Chrystusowi poświęciła. Gdy tak zmeczona była: złożyć ia a do więzienia prowadzić kazal.

Tam będąc w więzieniu: pulnocy gdy chwale Bogu czyniła: przychodził do niej Piotr s. w osobie starey a starozney/ lekarzkie słyki nosząc: a przed nim pachole z pochodnią. A mniemala/ aby iaki lekarz do niej przychodził. A rzecze iey Piotr s. Ten ty ran zmeczyl cie: a tyś go swoim męstwem zwyciężyła: odciąć ci okrutnik pierśi twoje kazal. Ja patrząc na to y ciebie żalując: przychodem cie zleczyć. Agáthá mniemając aby był prawy świecki lekarz/ rzekła: ciało moje żadnych lekarstw nie zna/ y teraz używać ich niechce. Rzecz ona osoba: Jam też iest Chrześcjanin: duszę mi się możesz: wierz mi iż ci pomoge coko/ a rane te zlecze. A ona powie: A iako to ia weźnić mam? tyś mąż/ a iam pacjentka: mamże ia tobie ciało me zdrapane pokazać? wole tak już wyćwąć/ niżli przeciwną rzecz wstydomu memu podić. Dziekując wczierwy oycze/ iżś tu dla mnie przychodził: aleć mnie głowiek leczyć nie będzie. Rzecz A postol: czemu się opatrzyć nie dasz coko? A ona zweselem odpowie: Bo mam lekarza Pána mego Jezusa/ ktorzy iednym słowem wszystko sprawić może. iesli raczy/ mnie zleczy niewolnice swoje. Gdy się takiey wiały na niey dopytal Piotr s. dopiero się iey oznaymi mówiąc/ a iakoby się wsmiechał: Tenci mnie posłał coko: bom ia Apos-

tol y posłaniec iego: A obacz iako cie już zleczył. A to mówiąc/ zniknął. A ona k sobie przyśedłszy a wielką radością serce napelnivszy: modlić się poczęła mówiąc: Dziekując Jezu Chryste/ iżś wspomnił na mnie: a posłałś tu mnie Piotra twego A postolá/ ktorzy mnie posilił y odnowił ciało moje. A obaczy iż iey pierśi zleczone/ a całe zostały. światłość w ciemnicy całej noc świeciła: y straż wszystkie odegnala. A mowili iey więźniowie inni: wynidź/ a wciekay. A ona rzekła: nie daj tego Boże/ abych ia korone moje stracić/ a straż w niebezpieczeństwo wdać miała.

Piątego dnia przyzwał ia Quincianus/ y mowil: Długoż tak wporna będziesz? ofiaruy Bogom/ boć się iesze gorzej sfiśnie. ona odpowie: Kto tak głupi aby kamienią y niemych bátwanow/ na pomoc wzywać miał? Tego ia wzywam/ y temu ofiaruję/ ktorzy mi przywrócili pierśi moje: a swoia mocą to coś ty odciął naprawił/ y znorow stworzył stworzyciel wszystkiego. A kaze odkryć pierśi iey/ y wyrzzy wszystko całe/ iako pierwey. y spyta: Kto cie zleczył? odpowie: Chrystus Jezus Syn Boży. Rzecz:

Jesze mi go mianujesz/ a ia y słuchając iego imienia nie moge. A rozgniewany: kazal ogień nanieść/ y re spalivszy kompy ofier na nich y na onym ogniu ciało pacjentki rozpać/ y palić. W ogniu pacjentka czyla/ prawne wedle imienia Agáthá/ swemu zblubiencowi swoiemu polecała. A wnet że trząść się ziemią poczęła/ y wszystko miało trwożyć: w onym trzęsieniu Dultreus y Theophilus ráyce starości/ zabici są: a lud się wszystek zszedł/ y na staroste wołał/ prze boiażń onego ziemie trzęsienia/ aby panny nie męczył. y przelektłszy sie Quincianus/ y trzęsienia ziemie/ y ludu/ kazal swieca z ognia zacić do więzienia prowadzić. A panna chwalebna wchodząc do ciemnicy/ rece podniosła mówiąc: Dziekuję y chwala tobie Jezu Chryste: iżś mi dał meżne dla imienia twego postępowanie w tych mekach/ a iżś odemnie odciąć raczył chuci świeckie/ y ciálu memu także dał wytrwanie. Ty moypanie wysłuchay mnie/ a już mi rostaż niewolnicy twej ten mizerny świat opuścić: a do twego miłosierdzia wielkiego przystąpić/ y ciebie moje kochać nie oglądać. A w tych słowach święta a czysta dusza swoje w rece tego/ ktorzemu mlowała/ oddała. Lud gdy to wstyszał/ bieżał do więzienia: a czyste iey ciało z wielką pocztivoscia do grobu prowadził.

Na drodze

Na drodze potkali młodzieńca mającego z sobą sto pacholąt / pięknie ubranych : którego żaden z onego miasta nie znał. y prowadząc ciało iey / gdy na miejscu gdzie włożone być miało y do tej truny przyszedł: kamienna tabliczka w trunę włożył z takim napisem : Mens sancta, honor in Deum volūtarius, & patriæ redemptio. To jest : Myśl święta / część Bogu dobrowolna / y oyczyny wybawienie. A włożywszy / odszedł / y tym nigdy widzian nie jest. Dwudzy rozumieć / iż to był Anioł Boży. Quincianus starosta iedne nie dowiodszy / a nieczystości swej nie dosyć czyniwszy / lakomstwu przekletemu dosyć czynić chciał. Bieżał do domu s. Agathy / a do normu / chcąc iey wzywać matką. Ale pozbawiać się sprawiedliwa pomsty Bożej / przeprawiać się przez rzekę psemiche / gdy w prom wsiadł z konim / dwa się konie naniżucili. Jeden mu zębami twarz potkał / a drugi go nogami bił w rzekę wrzucił. A wtenczas przeklęty lakomca y okrutnik. A żata iego żaden naleść nie mógł. Potym żaden się na dom y na powinowate s. Agathy targać Cesarzki wżednik nie śmiał.

A część s. meceniczki Bożej rozumnąjąc się y sławic barzo poczęła.

Gdy się w rok ten dzień / którego umeczona jest / wracał / góra ognista Aethna / wielki puściła ogień : iż płomienie iako rzeki sły do miasta Katany / a kamienie wielkie iako kule ogniste wypadały / y iuz się wszyscy o spalenie y zgubę miasta wskiego bać poczęli. Tedy nie było Chrześcijanie / ale poganiństwo wskiego do grebu s. Agathy bieżało. przyczynie tej s. y obronie się poruczać. A wzywający Chrześcijanie płaszczy on pamięści / w którym za żywota potornie y uboga chodziła / który na iey grzbie dla pamiątki położony był : sły z nim za mury miejskie / y zakładając im miasto od ognia poczęli. A czynił P. Bog cud. wnet się ogień / onym płaszczem przestraszony / do góry wrócił / a nazad wtęć musiał. Ta część Bogu w Trójcy iedynemu / który w światych swoich sławion być chce / iemuż pokłon / a nam przez przyczynę tej wielkiej meceniczki / miłosierdzie / y grzechom odpuszczenie / y po śmierci towarzysztwo s. na wieki wiekom. Amen.

Pomsta Boża nad Quincjanem.

Obroś duchowy.

Ethna góra / i. piekielne okno.

Egoś płaszcza tej świętej długo Karaszycy w taktę przygodzie wywalały / iuz iasze podobno wywala : gdy czas w prawych ta góra Aethna / pod która to miasto leży / taktę ogień wyrzuci. Który tam iedzia y na te góry pątra / wielki naita przestraszył / y y pomnienie piekielny srogosć : mniemając iżby to tam był / iako taktę koni albo wsta / y naita wróra piekielne. Cożkolwiek jest : iednak onym takt wstawczynim ogniem / sroga przepaść y bezdenną straszliwym / wkazał P. Bog na oko ludzom / wielkość karania swego / na krocie potępi. Jest ieden płaszc świętej tej on ogień strącił / y od Katany odpędził / iako też y A postolą Pawła s. duszki Kladzio. na chore wzywać niemocy leczyły / a co iey s. modlitwa za nas / y kosi / iey chwalebne / do których się potym rychło s. Lucya / iako w tej żywocie przeczytać możesz / w niemocy swej mały wcieliła s. Bez wątpienia obronę czynia y po noc potrzebom naszym światła Boży. A kosi iedną / iedni cudy / którzy wiele o reliquiach s. Szczepana / Augustyn s. wylicza / wzięć Pan Bog raczył.

Do kości t. wzięcia / y do reliquii ich.

De ciuit: Dei li: 22. cap: 8.

Żywot y mecenstwo Doroty s. y innych przy niej / wzięty z starych ksiąg mecenstkich / y Adona / Bedy / Dwarda. Żył około roku Pánstkiego / 230.

VI. Februa Lutego. Mart: R. 6. Februa.

N Kappadocyey mieście Cezarecy / była pamięta na imie Dorota. Ta będąc w zakonie Chrześcijańskim wychowana / miała dar osobny iagrosć Bożej w sobie : iż się wiele mądrych dziwo wało takt wysokiemu a duchownemu rozumowi iey. K temu czystość swoie pamięta oddała / oblubiencowi swemu : w trzeźwości / w pokorze / y innych cnotach Chrześcijańskich / postom y wstawicznym modlitwom służyła. Była y wrody wdzięczney / a mądra w postępach swych / żywot niepokalany wiodła. Z dziewiera powołał ją Pan Bog na mecenstwo / do wienca z lilij / ten też z czerwonej róży przydaje. Za iey czas w przyjechał do Cezarecy na przesładowanie Chrześcijańskie / starosta Saprycyus : y s. Dorote / której sława słynęła / naprzod poimac o wiarę Chrześcijańską kazał. A przyzwany rzecz : Dla tego cię tu stawię kazał / abyś nieśmiertelnym Bogom ofiarę czyniła / wedle rozkazania Cesarzkiego. A ona odпові: Wiem co mi moy Cesarz rozkazał / abyś iemu samemu służyła / iako jest pisano : Samemu Panu Bogu twe mu pokłon czynić / a iemu samemu służyć będziesz. Bogowie którzy nie stworzyli nieba y ziemi / niech zginą. A takt wierszego

stwo / do wienca z lilij / ten też z czerwonej róży przydaje. Za iey czas w przyjechał do Cezarecy na przesładowanie Chrześcijańskie / starosta Saprycyus : y s. Dorote / której sława słynęła / naprzod poimac o wiarę Chrześcijańską kazał. A przyzwany rzecz : Dla tego cię tu stawię kazał / abyś nieśmiertelnym Bogom ofiarę czyniła / wedle rozkazania Cesarzkiego. A ona odпові: Wiem co mi moy Cesarz rozkazał / abyś iemu samemu służyła / iako jest pisano : Samemu Panu Bogu twe mu pokłon czynić / a iemu samemu służyć będziesz. Bogowie którzy nie stworzyli nieba y ziemi / niech zginą. A takt wierszego

R iij

Cesarza

Deut: 6. & 10. Hier: 10.

Cesarza Boga słuchać potrzeba / raczej niżli ludzi. Cesarz twoy głowiek jest: Bóg gowie twoi ludzie byli / a nie dobrzy / którzy teraz dusze w piekle gorąca.

A starosta grozić iey mekami począł. Ona rzekła: Świeckiey meki y śmierci sie nie boia / którzy o innych piekielnych a wiecznych mekach y śmierci wiedzą. Tedy ią za wieść y rościagnąć na palach kazał. A gdy ią drapać y bić poczęto / rzekła: To miś lechce / czyni przedzy / co czynić maś / abym tego ogladała / którego miłością zięta / twoich sie tych okrucieństw nie boia. Rzekę sędzia: Kogoż tak bierz pragniesz? Odpowie Chrystus Syna Bożego. Rzekę sędzia: Gdzież ten Chrystus? Odpowie święta: Wszechmocność iego y Bóstwo / wsędzie jest: a z strony poiscia naszego (bo my mniemamy / czego na pierwszym miejscu nie maś / żeby tego nie było) tedy my wyznawamy / iż Syn Boży wstał / pil w niebo / y siedzi na prawicy Ojca swego Boga wszechmogącego / y z nim będąc iednym Bogiem / y z Duchem s. wzywanaś do raju roskosy swoich. gdzie one sądy / one owoce / one iabłka / one roze / kwitna zawždy / a rodzą: gdzie one wesołe pola / gory / rzeki / laki / y inne okiem ludzkim nieogladane / ani sercem obiete roskosy. Tam święci Boży pokoiu y radości wieczney używają / mnie też y wszystkich którzy dla Chrystusa cierpią / czekają. A sędzia rzecze: O byś te prozne myśli opuściła / a ofiarę czyniąc Bogom / śląc za maś / a dobrego mienia y młodości twej użyła. Odpowie panna: Dyabłom sie klaniać nie beda: bom iest Chrześcianka / a meż nie poyme / bom iest Chrystusowa oblubienica. To wiara moja / iż miś wprowadzi Pan moy do lożnice czystey swojej / y raju roskosy swoich.

Tedy Saprycyus nie na niey wymeczyć nie mogąc / wieść ią kazał w dom do dwu niewiaśc siostr rodzonych / Krysty y Kality / które będąc pierwey Chrześcianki / na mekach wielkich / iego sie maiestaru za przaly / y wbożacone od przelożonych poganskich / żyły iuz iako poganki / rozpaczły w miłosierdziu Bożym. Tym poruzył ten starosta s. Dorote / prosić ich / aby ią zmięczyły / żeby ich przykładem Chrystusa odstąpiła: obiecując im za to wielkie wspominki. W domu tedy ich mieścił / częste namowy miała od nich. Przyzwol / mowily / Doroto Cesarstwu rozkazaniu / a wyzwol sie sama z traktuy wielkiej niedze /

iakośmy też y my uczynily / lepiecy żywota nie tracić a nie ginąć przed czasem. A ona im mowila: Tędnice słuchaycie wy rasy moiey / a żaluycie za to iżście sie dyabłom oddaly. A Pan Bóg miłosierny nie wzgardzi pokutującym sercem waszym / y przyjmie pokorę waszą. A one rzekly: Już zechmy raz zginely / y Chrystusa wtracily / a iako mozem sie wrócić nazad? A Dorota s. odpowiedziewała to grzech rozpacz w wielkim a nieprzebranym miłosierdziu Bożym / niżli ten któryście popelnily ofiary dyabłom / a przac sie imienia Bożego. Nie boycie sie / niemając takiego grzechu na świecie / którego by Pan Bóg pokutującemu nie odpuscił. miłosierdzie iego na wieki iest / przebiła grzechy nasze / a skroć go y przemoc nigdy nawietże złości ludzkie nie mogą. Dla tego Bóg na ziemię przyszedł / iako on sam mowil / aby grzeszne zbawił. Bo nie dla sprawiedliwych przyszedł. Podścieś do niego z wielką wiarą / a naydziecie bez wątpienia odpuszczenie. A pocznie za nie Pana prosić / mowiac: Panie tyś rzekł: niechże wtraty y śmierci grzesznego / a wietże iest wesele Anyolom twoim nad iednym pokutującym / niżli nad dziewiedziesiąt y dziewizią sprawiedliwych: wkaż laste nad temi błądzącymi / a nawroc owieczki twoie do ciebie / aby drudzy ich przykładem / którzy cie opuścili / do ciebie sie wrócili. Tedy sie serce ich iako most rozpuciło / a strumień nie lez z oczu puszczać / prawdziwie pokutować poczely.

Porym przyzowie Saprycyus siostr ożnych pytać sie o s. Dorocie / iesli iey serce zmięczyly: A one rzekly: Nysmy złe uczynily y zbladzily / boiać sie doczesnego meżenia twoiego / iżśmy wiecznego Pana y Boga wtracily: a dyabłom ofiarę czynily. A ta błogosławiona Dorota / wkażala nam do pokuty y miłosierdzia Bożego drogę / abychmy naleś Chrystusa mogly / które gosmy wtracily. tedy drapać fary na sobie począł on okrutnik / a one dwie siostrze kazał w kościel rozpalać ogniem wzruszyć. Mowaly one białogłowy: Panie Jezu Chryste przymi pokutę naszą / a odpusć nam sprosny grzech nasz. Gorzaly a mowily sie / a s. Dorota parrzyła na ich meki: y wielce sie radowala z ich wyznania. A mowila do nich: Idziecie przedemną / a ią za wami / poydziem do oblubienicy naszego: nie warcie nic: wynidzie przeciw wam y oblać was iako syna straconego oćiec / y

w ry m

Ryskiewa
kosy.Krysty
Kality
mowaly
w mekach
Chrystusa
odstapily.Wysty
grzechu
spasac
miłosier-
dziu Bo-
żym, ni-
inne wys-
kie.Ezechiel
Luce: 11Krysta
Kality
czestnie
swoy po-
kute tam
kupily.

w tym one dwie białogłowie Krysta y
Kalistę skonały.

Kazał też y s. Dorotę drugi raz na pa-
lach podnieść: a gdy była meczona/ bär-
zo znacznie wesola rwarza Pána Boga
chwalila: tak iż iey rzecze sedzia: Czemu
teraz w mekach czynisz sobie fałszywą do-
brą myśl? A ona rzecze: bärzo się we-
sele/ iż te dusze które był dyabel przez cie
zwiodł/ P. Bogie przez mnie przyiał. z któ-
rych przyięcia/ gdy się dziś wesela świeci
Aniołowie Boży/ a iako ja smutna mam
być? zemną też czyni rychło co czynić maś:
abych na to wesele trąsila/ a nie omieś-
kała: abych się z nimi radowała w niebie/
z którymim tu płakała na ziemi. Tedy ka-
zał żelaznemi blachami rospalonemi boki
iey palić. A gdy nic nie pomogło/ a wie-
cey się z niego śmiala mówić: niedziuku
w hąbnie zostajesz y z Bogi twemi/ a ja
widzisz iako cie przemagam/ a z twoich
się postępów zemną/ y z tego okrucień-
stwa śmieie. Kazał ią złożyć/ a w gębe bić
moxigaciz mi late. y dał na śmierć iey wy-
rok taki: Dorocie hardey pannie/ która o-
flary Bogom czynić a przy zdrowiu zostać
niechciała/ ale śmierci dla iakiegoś Chry-
stusa pragnęła/ kazalimy żyć wciąż.

Za ten dekret Dorota s. Panu Bogu
dziękowała/ mówiąc: Dziękuję miłośniku
duszy ludzkiej/ iż me do raju twego przy-
zywasz/ a do lożnice twej Boskiej pro-
wadzisz. Gdy ią wiedziono z domu stáro-
ścinego/ pisarz ieden y sekretarz stáro-
scin/ na imię Theophilus/ żarty z panien-
ki stroić/ rzekł do niey: Oblubienico
Chrystusowa/ posli mi z raju twego mi-
łego/ iablek albo rozey. A ona odpowie:
uczynie tak zaprawdę. Gdy tedy na miey-
sce przyšla: prosiła aby kąt troche pocze-
kał. A modliła się P. Bogu. a skoro skon-
czyła: stanęła pachoła podle niey trzy ia-
błk w koszycku/ y trzy roze nosząc. A rze-
cze mu s. Dorota: Nies to Theophilo-
wi/ a powiedz: owo maś o coś mie pro-
sił/ z ogrodu y raju Pána mego. y z tym
schyliła się swoje pod miecz y ścieta jest.

A Theophilus gdy wytrzymał iablek y ro-
ze/ y pachoła dziwnie pięknie y wymowne
mówiące do niego: Toć posyla błogosła-
wiona pánienka święta Dorota/ iakoś
prosił/ y ona obiecała/ z ogrodu Pána y
oblubienic swego: tedy głosem zawo-
łał: prawy Bog jest Chrystus/ a nie maś
żadney w Chrześcianach obludności. A
towarzysze poczyna go hąmować/ mo-

wiąc: nie śaley/ a nie żartuy. A on rzecze:
ani śaleie ani żartue/ ale rozumem zwy-
cięzony wierze: iż Chrystus jest prawy
Bog. Rzekł mu: Co cie za rozum do tego
przywodzi? odpowie: Co dziś za czas?
Izali dziś nie jest miesiąc Luty: a kto ta-
kie iablek y takie roze na takich zielonych
roszczykach włożyć mi teraz może? Rzekł:
Prawda y lecie takichesmy nigdy nie wi-
dzieli. Rzecze Theophilus: Jam żarto-
wał: ale patrzyć na co mi ten żart wy-
siedl. Widziałem pachoła tak nadobne/
iako by we czterech leciech: rozumiałem
iż mówić ięszce nie umie. A ono taką wy-
mową poselstwo odprawowało/ iżem się
sam swojej mowy zawstydzil. Posylać/
powiada/ ty takie wpominiki błogosła-
wiona Dorota/ z ogrodu swojego oblus-
bienic: Weźmie/ qbroce się/ a dziecięcia o-
nego wiecey nie wyżyje: a kto wątpi w
tym aby to nie był Anioł? Proźnoć: Bło-
gostawieni są którzy w Chrystusa wierzą/
y cierpią za imię iego. Toć jest Bog pra-
wy: ten ma rozum/ kto temu wierzy.

A powiedzą stároście takie iego wolá-
nie. Przyzowie go y spyta: Cożes tam na-
skronie mówił? odpowie: Chwalilem
Chrystusa/ któregoś się pierwey przal.
Toć prawy Bog/ który mnie teraz z błedu
wywiodł do prawdy. Rzecze z gniewem
Saprycyus: Co mi za Bog który wkrzyżo-
wany jest? odpowie: Jam też tak mówił
y bluźnil/ ale moc tego wkrzyżowanego
Boska/ y nad ludzki rozum widze/ y one-
iako nieśmiertelnego a żywiącego Boga
chwała. Te wasze białwany/ obludni są a
nie prawy Bogowie. Rzecze Saprycyus:
Widze że zła śmiercią zginać chceś. od-
powie Theophilus: A owšem żyć chce/
a drogą do wiecznego żywota nalażł.
Rzecze Sedzia: Pomni na dom swoy y
dziatki/ y żone/ y nie skwapiay się na zgube
swoie: boć to jest głupia bärzo rzecz. Od-
powie: wielka to mądrość/ dla dobrego
wierze/ o ninieysze y niżzemne dobra
niedbać. Nie głupstwo to/ za doczesne
dostać wiecznego. Rzecze Sedzia: y wo-
liś meki y śmierć? odpowie: Ja się meki y
śmierci boie/ ale oney wieczney której kon-
ca nie maś: a tey twoiey krótkiey y docze-
sney nie boie się. Białwochwałcom/ bez
konca meki y śmierci bez śmierci zgotowa-
na jest. Tedy go zawiesić na palach/ y stro-
dze drapać y bić kazał. A on mówił: Patr-
iakoś już został Chrześcianinem/ na tym
krzyżu wisząc: bo ta moja subienica/ krzy-
żowi

Theophila
wysnucie.

Meczeń-
stwo Theo-
phila.

żowi podobna jest; Dzieknie Jezui Chry-
ste/ iżes mie na tym znaku swoim podnieść
dopuscił. Rzecz sedzia: niedziuku pomni
na ciało swoje. Odpowie meczennik: Nie-
dziuku pomni na duszę swoje: ia ciała nie
żałuje / aby duszą nie ginęła. Tedy go ie-
szcze barziesz rościagać/ palić/ y bić kazał.
A on tylo wołał: Jezusie Synu Boży cie-
bie wyznawam / policz mie między slugi

twoie. A twarz iego była wesoła/ iakoby
nie cierpiał. Tedy go on okrutnik ścigać
kazał. A kiedy z weselem na śmierć naie-
mnik ostatniey y jedennastej godziny po-
wołany/ równa z inemi meczennikami y wy-
znania zapłatę odniosł/ Ray y wesele Pa-
na y Boga naszego Jezusa Chrystusa/ kro-
temu cześć y chwala wieczna. Amen.

Obrot
ducho-
wny.

Cant: 2.

NA przyczynie swietych swoich / dziwne ma Pan
Bog drogi / do przyciagnienia ku sobie dusz
ludzkich. Jezus ten wyzawawszy iakbka y roze rayskie:
to jest / podobienstwo nicałkie / y cień rożnosy onych/
ktorych świeci wywala po śmierci / widząc iż tego
żarę w prawdę się obróciły / tak barzo wzruszony
był: iż mu żadne meki onego wesela y nadziei po
śmierci wydzieć nie mogły: czemuż duszo moia z tey
niedzi tam nie testniś: gdzie ono mile lato zawdy:
gdzie jiny iuz nie maś / gdzie zaśpiewała piosnke one
oblubienicy / iako tey s. Dorocie zaśpiewała muzyka
niebieska: wstań poła / ap sie namilśa moia / golebi-
co moia / wciśna moia / przydź: Już jina minęła /
niepogody wstały y odesły / kwiatki się włożyły w cie-
mi nasze / czas żniwa naszego przyszedł. Czemu to
wesele / lada zabawa y podhebstwo swiata tego w

nas tłumi / iż nie gorzelem w pragnieniu dobr onych
niwypowiedzianych / ktorych ten Theophilus z tak
mały rzeczy skostrowawşy / swiat wşytek y żywot o-
ziemie wderzył: A jest on krotko sie wiecznym ro-
skosom / po śmierci przypatrując / teyże godziny / dla
ich dostapienia przez Chrystusowe wyznanie / na ta-
kie meki y wtracie żywota nastąpił: daleko iny (kro-
tzy sie temu weselu dlugo y co dzień przysluchawa-
my / y tego w Sakramentach kościelnych kosztujemy /
y wiecy o nim z pismá swietego y nauki zbawienney
wiemy) ochorniej dla niego wczasow tych krotkich
odstepujemy: a od tey się zgnieły ziemie / myśla / na-
sluchanie onego wesela odwodzimy / y podnośmy. O
byś iny tey skostłości y pcwności obietnic Chrystuso-
wych czesto smakowali: pewnicby nam żadna rzecz
w iakimie zbawienym cieśka nie była.

VII.
Februa.
Lutego.
Mart: R.
1. Februa.

**Żywot S. Brygidy pánienki Schodzkiej / Sige-
bertus y Maryanus y Vswárdus y Ado o niey piśa.
Żyła około roku Pánskiego / 500.**

Brygidy k.
rodzaj po-
aly.

Głowiek jeden w Ziberniey w
mieście Laginie / mając żonę/
kupil iedne niewolna niewia-
stę / z ktora wpadł / y miał te s.
Brygidę. Żona iego tak dlugo
nań wołała / aż one niewiaście y z corką iez-
dnemu Poganinowi czarnoksiężnikowi
przedal. W ktorego w domu ieden Chre-
ściānin gościem będąc / widział nad ona
małą pánienkę / iakoby kolo ogniste: y po-
wiedzial to czarnoksiężnikowi: ktory na-
to niedbał. aż gdy obaczył iż Brygidę za-
dneý iego potrawy iść nie mogła / ale
wşytko zjadşy wracała: poczał na nie
baczenie mieć y mówić: Jam nieczysty czo-
wiek / a ta pánienka Duchá Bożego pełna
jest / y przetoż potraw moich iść nie mo-
że. A dal iey iedne krowe na wyżywienie /
aby z iey mleka żywa była. Ona tedy z ma-
luczkich dzieci / w dobrych obyczajach wy-
chowana / a prawie cnoty wşytkie Chre-
ściāńskie wolane od Pána Boga mając:
zaráz cudy roslawic ię Pan Bog raczył /
ieşcze w małych leciech. Pásta krowy te-
go to czarnoksiężnika: a iż mlekiem wbo-
gie karmila / zdalo się pánu iey / iż w dzie-
şce mało maśla bylo: skąd się pocznie na-
mie barzo frásować. A ona wciela się do

Pána Boga / prośac aby ię z onego gnie-
wu wybawić raczył. Wyşluchał ię Pan
Bog / wnet onego maśla tak przyczynił / iż
dzieśka pełna została. Ten cud Boży oba-
czył on Poganin: y poznał w niey moc
Bożę / y wierzyl w Pána naszego Jezusa
Chrystusa / za pomoc oney niewolnice
swey / y był ochrzczon. Za takie wielkie
dobrodzieystwo / do ktorego za modlitwy
y nauki Brygidy s. przywiedzion był:
one wolna wespolek z matka wczynił / y
krow iey dwanaście darował.

Szła potym w dom oycá swego / ktory
iako głowiek grubý / a o P. Boga nied-
báşcy / y onym dziwnym darem corki ra-
kiey gárdzacy / bacząc iż s. Brygidę barzo
hoyną na vbogie / a iego maieństwo rozda-
ie: znou ię przedać krolowi oney ziemie
chciał. A krol iey spytał: czemu tak oycó-
wi bierzesh / a vbogim daieś? Ona rzekła:
Chrystusowi daie. A ciebie krolu / y oycá
mego / by Chrystus w mnie chciał ze wşy-
tká maieństwo wáşo / iemubych was
dala / ilebych mogła. Co wşyşawşy krol /
rzekł do iey oycá: Wielka to a zacna corka
twoia: y ty iey przedać / y iakupic nie moge.
Wieczna czystość P. Bogu ofiarowa-
ła / skoro ku látom była przysła: nie mia-
ła od

Z mlodo-
ści cudy
wşawio-
na s. Bry-
gidę.

Madre-
ma s. Bry-
gidy.

ła od przyiacioli pokości / Ktoży iā za māj
dāć / y od młodziencow / Ktoży iā za żone
mieć chcieli. Tedy prosiła Pānā Bogā /
aby iā iāka niemoga / y nā cieie niedostāt
kiem skarał / y ospecil / aby tak pokości mieć
mogła. A tak się stało / chorzeiāc nā oko /
oko straciła : A tym się oni od iey małżeń
stwa odrzili. Potym pozyskawszy Pānu
Bogu trzy pānienki / nā chowanie czysto
ści / posła do Māchille biskupa / s. Pātry
cego wznia : prosiac aby iā nā wiecznā czy
stość / y żywot zakonny poświęcił. Skoro
pānienka zaślona y poświęcenie wzięła :
zārāz się iey ono oko przywróciło / y była
tey wrody y zdrowia / iāko pierwey.

W klasztorze z pānienkami swemi żyjąc /
wielce swiātobliwy żywot wiodła / Ktoży
Pān Bog dżiwne mi a niewypowiedzia
nemi cudy / Ktoże czyniła / w słaui raczył.
Pierw raz zwarzyla / y do kościolow rozsy
laiać / z onego malego wāru / ośmnaście
kościolow bliskich podzieliła : iż go przez
cały rydzien wszyscy Duchowni y wboży
dostatek mieli. Jeden tredo wāry prosił v
niey ialmużny / iākiey krowy nā domowe
gospodarstwo : a onā rzekła iāko Piotr s.
krowyć nie mam : ale chceśli / zemnā proś
Pānā Bogā / a od tego cie tredi oczysci.
A on krzyknie / mówiac : Staloby mi zā
wielkā mājerność : prośe uczyni to. A po
tropiwszy go s. Brygida woda swiecona :
moc boskā wnetże nad nim pokaze / oczys
ciony się stał / iākoby nigdy oney spetno
ści nie miał. A nā dzieki Pānu Bogu / po
ki był żyw on człowiek / przy klasztorze s.
Brygidy mieszkał. Także dwie pānnie po
wiertzem rusone / wzięwszy od Brygidy
swietey soli y wody swieconey / v zdrowio
ne były. Dwa ślepi z Brytaniey / od tredi
dowātogo trzeciogo prowadzeni / przyšli
do niey / prosiac aby ie zleczyła. A onā po
czekać im mało kaze / a do spitala ie odesle /
aby iedli a sobie odpoczyneli : zebym tym cza
sem swieie zā nie modlitwy ofiarowāć mo
gła. A oni się o te odwloke rozgniewali /
mowiac : Swiego narodu ludzi leczysz /
a nas cudzoziemcow niechcesz. A onā to
slyszac / wielkā wiara / woda ich swieco
nā pokropila / y v zdrowila.

Niewiaśta iednā wsheteczna z naprawy /
zmowila nā Biskupa Broonā czlowieka
niewinnego / Ktożego przez nie śatan lu
dziom obzyczyć chciał / aby iego im nāuka
nie tak pożyteczna była / iākoby z nim dzie
ciatko / Ktoże nosila / powieć miała. Wsta
wilo się to po wshytkiey oney ziemi / y obra

zila tā rzecz s. Brygide : a bacząc w tym
śatanśkie zastrzaly / wzorwie k sobie oney
niewiaśty : y spyta iey : Kto iest tego dziecia
cia oycem ? Onā rzekła : Biskup Broon.
Tedy s. Brygida nā iey wsta krzyż s. wto
żylā : y wnet iey strodze gebā spuchla / y gło
wā. A kładac zāsie krzyż s. nā ięzyk dzie
ciatka niemowięcia / rzecze : Powiedz
nam dziecino / Kto iest twoim oycem ? A
Pān Bog iāko wsta oslice / tak onego dzie
ciatka wsta otworzył / iż rzekło : Nie iest Bi
skup Broon oycem moim. Tak Bog wshet
chmogacy w oczyszczeniu niewinności s.
Biskupa pochwalon był od wshytkich lu
dzi. a śatan hanbe odniost : y onā niewia
śta / w pokucie iāwney grzech swoy oplā
kała. Jednego opetānego przywieść chcie
li do s. Brygidy : ale on tak się bārzo opie
rał / mówiac : żadnā miara do niey nie poy
de. A nie mogli go ruszyć z mieyscā : wsta
zali tedy prosiac s. pānni / aby do nich przy
šla. Jeszcze swieta w drodze była / a nieczy
sty duch obecności iey wytrwāć nie mo
gac / przedko z czlowieka onego wyszedł.

Jednego Książećcia corkā / obiecala by
ć czystości swieiey P. Bogu dochowāć / o
ciec iā za māj poniewolnie obiecal. Gdy
czas ślubowi przyshedł : pānnā do klasztorā
s. Brygidy wciekla. Ociec iā gonić znie
malym iezdnych poczem pozał. gdy bli
sko klasztorā był / swieta Brygida krzyż s.
nā drodze uczyniwszy / wshytki zāstānowila
iż się z mieyscā ruszyć nie mogli. Co obaczy
wszy ociec : zālowāć grzechu sweg pozał /
y wolnym zostal. A corkā iego w wieczney
czystości w zakonie Brygidy s. żywota do
konala. Wiele y innych niezliczonych cu
dow nād choremi czynila / tā dżiwney swia
tobliwości / a prāwie Apostolska pānnā :
Ktoże się prze dlugość nie wylicza. Jednā
iey chowania pānienka / nieopatrznie o
kiem swoim śafuiac / w wielkā pozadli
wość ku iednemu młodziencu wpadla :
Ktoży raz pokuśā zwiedziony był. A iuz się
byla nā czas z nim zmowila. W nocy tedy
wstawszy / gdy s. Brygida z pānienkami
się vspokoila : onā chcac wynisć / a ieszcze
się nā Pānā Bogā oglādaiać / a z drugiey
strony wielkie a prāwie piekielne plomie
nie w cieie swoim czuiac : prosiła P. Bo
gā / aby iey rpādać nie dal / a w oney zley
godzinie / pomoc niebieska spuścił / y tona
cey reke swieie swietā podał. Wnet iey P.
Bog takā myśl w serce puścił / wzięwszy
swieczkę / topić ognisty wost nā swieie no
gi poczela. Skoro bol wielki cielesny uczu
ła : wnet

Potwar
nā Bisku
pā odme
wiały.

W pokuśie
cielesney
iāka iednā

pánna zny
ciestwo o-
trzymala.

la: wnet chuci zle w cieie swoim vgasila. y
k sobie przychodzac / wielkie czci Bogu y
spiewania za swe ono prawie z piekla wy-
bawienie oddawala. Obiawil byl y to Pan
Bog swietey Brygidzie / ale milczala: do-
znawiac starczności oney panienki. Ko-
ro dzien / ona wybawiona powiadać iey
wszystko pocnie: a ona takie iey bogosła-
wienie dala: Jhes sobie nocy rey meźnie
poczela / a twoies nogi popalila: y na tym
swiecie ogień cie męczystości y chuci nie-
porządne nie spali / y na onym piekielnym
cie płomień nie dotknie. y wnet iey one ra-
ny na nogach zleczyła / iz znaku żadnego o-
brzazenia nie bylo. A kto sie wyliczy z ta-
kich cudow / ktore ta panna osobliwie tym
od Pána Boga wczona / bez liczby czyni-
la: dziećciściu slepo narodzonemu wzrok
wrocila / z kamienia sol krzyzem swietym
uczynila / wode w piwo pragnacym vbo-
gim obročila.

Niema
sleczyła.

Zacna iedna pani z Szkockiey ziemie /
corke miala niema od porodzenia: przy-
wiodla ja do s. Brygidy / gdy iuz lat dwa-
nasćcie miala. wziawszy ja za reke s. Bry-
gidy / spyta iey: chceś prze miłość Pána
twego Jezusa Chrystusa / czystość cielesną
wiecznie chować? A nie wiedziala zeby
niema byla. Powie matka / iz niema jest.
A ona rzecze: a ja iey reki nie puszcze / az w

imie Pána mego Jezusa Chrystusa prze-
mowi. y spyta iey drugi raz w tez slowa
iako pierwey. a ona odpowie: uczynie co
mi kazesz: y zostala panna Chrystusowa
w klasztorze / a potym wymownieyszy nad-
nie nie bylo. Darya panna na oczy ciem-
na / rzekla s. Brygidzie: vzycz swego blo-
gosławienstwa oczom moim / aby ten
swiat widziec mogla. A tak uczynila swie-
ta Brygida / zleczyła oczy iey iz przeżyła
la. Ale patrząc na ten swiat / a iuz dlugo
onemu sie niewidomemu pilniey ona pan-
na przypatrując: wprzyskrzyl sie iey / y czy-
nil iey swiat ten widomy w modlitwie y
w myslach roztargnienie. Tedy zasie pro-
sila s. Brygidy / aby ja do pierwsey sle-
poty przywrocila / mowiac tak: Im glo-
wiek od tego swiata jest dalzy / tym jest
Panu Bogu przytomnieyszy. A tak s. Bry-
gidy uczynila / moca Pána y oblubienca
swego. Niezlizona rzecz / dziwnych a
swietych spraw iey / po ktorych y wielkiey
pracey dla Pána naszego Jezusa Chrystu-
sa / iedney panience wychowanicy swey / o
swoiey śmierci godzinie powiedziawszy:
na iey reku nedzny ten swiat zostawila / a
do swego oblubienca z weselem Anzel-
skim prowadzona byla. A tam go chwali
wiecznie wiekom ze wszystkimi Swietymi.
Amen.

Obrok
ducho-
wny.

Sap: 6.

Corin: I.
Ela: 66.

Niewolnice y cudzoloſtwa vrodzona te panien-
ke / tak Pan Bog sobie obraly poſwiecił / y cudy
Apostolſtewi uczcił. Dobrze dat znać / iz v niego sta-
ny y zacności ſwieckiego rodziſtu / nie nieſa. Osoba
ni nie brakuje (mowi piſmo) bo wſtych iednakim
Pánem teſt: nie oglada ſie na niczyte zacność: Bo
on uczyni y malego y wielkiego: a iednakie mu ſtara-
nie o wſtych: y obiera ſobie / iako mowi Apoſtol /
wzgardzone y podle / aby zacne y ſlacheſne ponizyl.
Bo v niego wſtyko rowno / a na tego tylo oczy obra-
ca / ktory mu ſie w ſtanie wſelakim wſtara / iako kto
naubozſzy / y dzy na ſlowo tego. Co ſie toz takiego
dotyczy / prawda iz potomſtvo z takiego grzechu idac

ce / poſi ſie wlaſna cnota nie zalci / noſi niczka nie-
czesć v ludzi (nie v Pána Boga) y w prawach ſwie-
ckich cierpi pokaranie: wſſakie za wyſtepek rodzicom
ſwoich to odnoſi / iz nie ſwote / ale ich ſtomote cierpi
y rozſlawia grzech / a nie poczeſnoſć ich. W czym wie-
rey ſnadi rodzicy oni cierpia / dla ktorych to ieſt kara-
nie / a niſli potomſtvo takie ich. Przeto na to by ſie po-
mniec mialo / aby chmy ſie nie oſobami tak vrodzone-
mi / ale raczy grzechem rodzicom ich bzydili. Na
ſie zaprawde taki zbytecznik czym karać: iz ſtomota
tego po ziemi chodzi / a dla niego obraz Bozy nie iako
rodzeniem takim zelon v ludzi ieſt.

VIII.
Februa.
Lutego.
Mart: R.
25. Ianua.
Drudz to
ſwieto kła-
da 25 dnia
Stycznia.

**Kazanie s. Chryzostoma o męczeństwie s. Juwentyna
y Marymá. Tom: 3. na niektórych miejscach skrocone. Żyli
około roku Páńskiego / 356. Niceph: lib: 10. cap: 12.**

Szora nas tu s. Babilas y
troie dziatke zgronadzilo: a
dzis para swietych zolnie-
rzow postawila nas w re-
woysze Chrystusowey. Nie
rowno lary / ale wiara rowno zyli: rozma-
ite ich męczeństwo / ale meſtvo iedno bylo.
To tam starſzy / a ci dſieyszy nowſzy ſa. Ta-
ki ieſt koſcielny ſkarb / iz ma nowe y stare

perly / a przedſie iednaka ieſt wſtych zac-
ność. Ich kwiat z czasem nie zbiega ani
mdleie: bo iasności rey żadna ſtaroſć nie
wodzi. Imne cielesne doſtarki z czasem gi-
na / ſarty ſie wyćieraia / domy wpadaia / y
zloto rdza zie / y wſtykie / krotko mowiac /
doczesne bogactwa czas traci y niſczy.
Lecz ſkarby te duchowne / to ieſt ſwieci
męczennicy / zawzdy w iednym ſtanie trwa-
ia / zawzdy

dych la. i. w zarzody w tymże kwiecieu młodości / i. a. /
 y swi. / sności swej sławę wypuszczają. A to my
 wiedząc / nie inaczej czcimy stare święte : a
 inaczej nowe : ale wszystkie zjednat im wes
 selem obchodzimy. Bo się nie o czasie ale o
 miejscu / o wierze / o gorącej chęci ich py
 tamy : y o tych cnotach które święci ma
 ją / ci / dla których cześć zjedliśmy się dnia
 tego. Był król (Cesarz Julian Apostatę
 te chce rzec) wiekow tych naszych / o któ
 rym y wieczorami wzmiankę uczynił / inne
 którzy przed nim byli niebożnością prze
 chodzący.

Ten gdy widział / iż wiara Chrześcijańska
 wiecy się sławila śmiercią męczenników :
 y gdy nie było dorosłe ale y małe dzieci y
 panienki na męczeństwo za wiarę s. bieża
 ły : frąsiąc się o to / niechciał już iawnie
 Chrześcijan męczyć. Bo powiadał / na
 śmierć za wiarę swoje poyda iako pszczoły
 do wło : y wiecy się tym wstawia. A to
 miał y z przodków swoich tyrannowo / o
 nych Cesarzów / którzy z ludem swym po
 ganskim / na kościół Boży powstawali / y
 mąla one iskierkę Chrześcijaństwa zagaśić
 chcący : temu dosyć nie uczynili / ale sami
 zgineali. Iskierka ta zarzyla się y wzgorze po
 stępowała / y wshytek świat oświeciła. Gdy
 ie zabiano / palono / wieśono / z gor zmią
 tano / bestyom porzucano : sli na ogień i
 ko na błoto / na morze iako na iaka laka /
 pod miecz iako pod iaki wieniec y koronę
 Tak wszystkie wymyślone męki za nic sobie
 mieli : iż nie było męznie ale y z weselem y
 roskoszą na nie sli. Jako młode szcypy po
 lewane lepiej rosta / tak wiara naszą przez
 śladowaniem kwitnie a wiecy ku gorze
 roście. Nie tak ogród polewany owoc da
 ie : iako kościół gdy się męcznił kwia
 pokrapia. To gdy baczył ten to król (Ju
 lianus Cesarz) bał się iawnie wojny z ko
 ściółem podnosić. Abychmy im / powia
 da / sami zwycięstwa y sławy nie czynili.
 Ale patrzą iaka złość / co uczynili : kazal wshy
 tkim uczonym Chrześcijanom / Doktorom
 y Philosophom / y stanu rycerskie ludzior
 aby jedno z tych uczynili : albo się niechay
 wiary Chrześcijańskiej zaprzę / albo nie
 chay powołania swego y stanu odstąpić.

A tak chytrą iakoby z daleką skodliwą
 barto wojnę z nami zaczął. Bo jeśli ko
 wiary odstąpił / stomał miał : przeto iż dla
 świeckiego bogactwa y dostojenstwa wia
 re Bogu stracił. A jeśli ko stateczny był / te
 dy mąla z tego część miał / iż tak małe rzeczy /
 rzemieślo y stan swoy dla wielkiej opu

ścił. Wszakże na tym jego okrucieństwo
 nie przedstawiało. Bo jeśli tego do niego od
 niesiono / iż za onych dobrych królów / któ
 ry Chrześcijanin / albo ołtarz pogański oba
 lił / albo kościół spalił / albo ofiary rozmią
 tal : tedy ie na samo odniesienie / bez wywo
 dow y przeświadczenia zabijać kazal. Wy
 myślał y inne na Chrześcijany przyczyny /
 tak iż każdy ciężkość uczul / a płakać mus
 iał. A to było czynił aby sławę one y zwoy
 cięstwo męczennickie zaciął / y wzgardzo
 nym uczynił : a przed się niewinne zabijać /
 y trącić mogł. Wszakże y tak ra chytr
 ości nic nie wygrał. Bo Święci tak raies
 minie umierający / nie na świecką sławę y
 ludzi / ale na onego nieprzewrotnego se
 dziego y na odplate wieczną patrzyli.

Tym czasem trąsiło się / iż żołnierze bieża
 de iakąs znaczną mieli / na którzy też byli
 ci / których dziś swięto obchodzimy. Miedzy
 rozmowami gdy jedni stare lata / drudzy
 terażniejszy chwaliłi : ci święci rzekli :
 Żyć się teraz y na słonice patrzyć niechce /
 gdy zakon Boży tak zdeprany jest / y wiara
 jego świat zwoimowana. Wzgąrdziwszy
 ludzie stworzyciela swego / smrodem y pas
 leniem hałwochwalstkich ofiar / wshytko
 zarażili. iż cło wiek y dobrego powietrza
 mieć nie może. Bacz na którym miejscu y z
 iakim nabożeństwem te słowa mówili.

Bo jeśli te żalose miedzy puianami pota
 zali / co rozumiesz iako sami domą takiey
 wzgardy Boskiej żalowali : Jeśli tacy by
 li na biesiedzie / a co w poscie y w modli
 twie : Te słowa ich jeden po chlebca do Ces
 sarza onego / chcąc mu się przysłużyć / od
 miosł. Wnet dobrą ich spisać y na królew
 ski skarb obrócić kazano / niechcąc ich mę
 czeńską koronę wstawiać : Oni z tego się ra
 dowali mówiąc : a co nam idzie o maie
 tność / y tey najbliższy kofule / to jest cia
 naszych / dla Pana naszego Jezusa Chrystu
 sa odstąpim z chęcią radzi. Tak oni maie
 tność swoje do nieba przed sobą posłali.
 Bo nie było te pieniądze y ta maierność /
 która dać nam iakimuzny / w niebo idzie : a
 le y z tego czego nam nieprzyiaciele wiary
 swiętey / y prześladowce dobrych wydra /
 skarb mamy w niebie. Niemniej to jest
 nad on. słuchay co Apostoł mowi : Wy
 darcie / powiada / maierności waszych / z
 wesełimeście znośili : wiedząc iż macie le
 pszą y trwałszą maierność w niebie.

Kazal zaś samy do więzienia posadzać.
 Gdzie się wiele wiernych do nich zbiegalo :
 chociaż to im zakazano było : y wiele dla

ich muśn
 a do br kro
 re nam
 dla Boga
 wysciera
 is.

Vmrzec
żołnierzo-
wi za kro-
lę, a vm-
rzec za Bo-
gą i kaiser-
stwo.

Gen: 39.

Smierć s.
Iuuentyna
i Maksyma

Obrok
ducho-
wny.

Dla czego
P. Bog ko-
ści s. nam
zostawił.

ich towarzystwa które z nimi mieli: wze-
stnicy się stali korony męczenników. A tam
w ich więzieniu Psalmy y modlitwy spra-
wując/gdy kościoły od tyrannów zamknię-
te były/3 ciemnic kościoły sobie Chrześcija-
nie czynili. Cesarz chcąc je osłukać/pośłał
do nich niektóre zdrajce do więzienia: aby
ich sami od siebie / nie od króla / namowa-
do tego zmieścili/aby Chrześcijańska wi-
arę porzucili/wiele im obiecując: y na inne
żołnierze którzy odstępowali/ a części od Ce-
sarza wielkiej dostali/wskazując. Lecz świe-
ci odpowiedzi taką czynili: Jesli kto stanu
rycerskiego od wiary s. odstąpił/my utra-
cimy nagrodzić a oskarżać się za nie chce-
my. A coż to jest/vmrzec? wskaż jeśli nie te-
raz/ tedy to potym być musi. Alzaż nie le-
piej vmrzec za Króla królów/y Pana An-
yolow: niżli za króla tak niepobożnego?
Gdy na wojnie za króla umierał/a co za
to przystoyneg takiej utracie odnieść mo-
gą? A co może dobrego król umarłemu w-
czynić by dobrze chciał: a często y bez po-
grzebu psi je y pracy poiedzą. A tak radzi
bardzo dla Króla Anyolow gardła polo-
żym. Gdy o ich takiej stateczności sprawa
Cesarzowi dano: wskazał do nich: iż je po-
trąca jako zdrajce żadney wzmiątki o wie-
rze Chrześcijańskiej nie czyniac: jeśli tego
Chrystusa nie odstąpił/tajemnie bez wi-
domości wszystkich pogina. Ale P. Bog któ-
ry tajemne objawia/y te zdrady tego króla
objawił. Bo jako oney niewiasty Egipt-
skiej słowa/ które do Jozephá tajemnie w
komorze gdzie nikt nie słyszał mówiła / w-
szystkiemu światu iawne się stały: tak y
to co król ten przez posły do tych świętych
wskazywał / zataić się nie mogło. Bo po-
tomkowie o wszystkich zwycięstwach me-
czennickich dowiedzieli się.

Gdy tak długo stątku ich przekonać on
niezbożnik nie mógł: o pulnocy ścizć je w
ciemney wieży kazał. Lecz głowy ich były
dyabłu straszliwe / wiecey niżli kiedy mo-

wily. Jako y głowa Jana s. nie tak była
straszliwa gdy mówiła/ iako gdy na misie
była przyniesiona. Bo ma też swoje moro-
we męczennika/która acz nie przez wsty-
chodzą/ ale sumnienie morderców swoich
przenika y ścisła. Po zamordowaniu ich/
niektórzy wazyli gardła swoje / aby ciała
ich porwali y pogrzebli. A które ci co pa-
rzyli/taką iasność y wdzięczność widzie-
li/iako nigdy Żydowie na twarzy Szcze-
panowej / iako s. Łukasz mówi. Wolał
ślawiac Chrześcijaństwo / y na ich ciała pa-
trząc a mówiac: za żywota spólnie żyli/y
w śmierci się nie rozdzielili: zaraz spólnie
wyznali / spólnie też więzienie y męczeń-
stwo odnieśli / y w iednym grobie położe-
ni leżą / y w iednym przybytku niebieskim
zostaną/ gdy ięszce wieńca chwale na od-
mienieniu wezmą. Przystoynie je tedy y
slupami/ y opokami/ świecznikami/ y wieża-
mi/ y wolmi nazywamy. Bo kościol/iako
stupy wspieraia/iako wieże go bronia/iako
opoki nawałności morskie odpychaia /
iako świece ciemność niewierności rozbi-
iaia/ a iako wolowie iedną chęcią y ser-
cem / iarżmo słodkie Chrystusowe pocie-
gneli. A tak często ie nawiedzamy/ gro-
by ich przybieramy/ wielką wiara kości-
sę ich dotykamy / abychmy z nich błogo-
ślawieństwo iakie odnieśli. Bo iako żoł-
nierze/ blizny na wojnie wzięte wskazy-
wać / z królem bezpiecznie rozmawiaia: tak y ci
w rekun wzięte głowy przynoszą / wszystko
co chce y króla niebieskiego wprosić mogą.
Przetoż z wielką wiara y ochotą tu przy-
chodzimy: abyśmy patrząc na ich groby/y
na ich zapłacie/skarby rozmaite zbierać mo-
gli: a żywot ten z wolej Bożej tak prze-
bieżać mogli/iakobyśmy na on brzeg
z wielkimi bogactwami przepłyneli: tu w
żywaniu królestwa wiecznego / w Chry-
stusie Jezusie Panie naszym: Królemu
bądź chwala na wiek wiekom. Amen.

prawde / miała miejsce / iż dusze ludzkie na s. patrząc
iemni się tu ich naśladowaniu pobudzaia. Gdy kto
przy ich grobie stoi/ czuje się wnetże ta moc / o której
mówi / odmienionym. Bo patrzenie na truny ich /
myśl przetrząs / y pobudzi / y tak sprawi / iakoby ten kto
ry tam leży/zaraz się z nim modlił / y przytomnym tam
był. A niżej: Ale co mówią o miejscach y o gro-
bach/ pomawiają częstokroć / y sułnia umarłego / y sto-
wo iedno na sercu / pobudzi wnetże myśl naszą. Dla-
tegoż Pan Bog nam kości świętych zostawił. A ni-
żej: Taką jest moc świętych / iż gdyby żyli na świe-
cie/ czuły się cienia ich/ y śiat bali: a po śmierci zaś
groby ich zastraszają.

O S. Appolloniego z listu Dionizego Alexandryjskiego do Fabiusa Biskupa Antyockiego / v Euzebiego Historyka Kościelnego / Lib: 6. cap: 44. Żył około roku P. 239. Niceph: lib: 5. cap: 30.

IX.
Februa.
Lutego.
Mart: R.
9. Februa

Hebr: 10.

Appollo-
nia i sama
w ogniu
wkończyła.

Martka i
dnem
corkami
w rękę
dla icho-
wania wi-
ry i czysto-
ści wsko-
czyła.

AJe z Cesarzkiej wchwały a wyroku (mowi Dionizyus) przesładowanie v nas sie w Alexandryey poczęło: ale rok ięszce przedtym wprzedszilo. Bo ieden pogański Prorok z tego wshytkego / ktore to miasto portalo / byl przyczyna. Ten niezliczonego ludu gniew na nas pobudził / a żeby starych swych błedow poganie bronili / wielce ie był do tego zapalil. Zaburzeni rozumieli iż im ony rozboie czy nic wolno bylo / ponieważ sie tym bogom swoim przysłużyć chcieli / y to sobie za przerwę służbę bogom poczytali / aby Chrześcijańska krew rozlewać y w niey rece moczyć mogli. A niżej. Wshytcy zaraz na domy Chrześcijańskie wderzyli / y sasiady swoje wywodziąc / wybierali wshytke dobre mieszkanie / pieniądze / bogactwo / y naczynie co

nałożowienie sie sobie przywłaszczając / a co podleg / po drogach rozmiatając y paląc: tak iż nic nie bylo różno od tego / gdy nieprzyjacieli moca miasto weźmie y korzyści bierze. Wciekali bracia po drogach / po pułkach: złupienie domow swoich z onymi / o których Apostol pise / z weselem przysmując. A do tego czasu / niewiem aby ktorey / okrom iakiego iednego gdsiektolwiek za przecie sie miał Pana sweo. Appollonia dzie wice oneo czasu zacną y dziwną a iuz w leciech podešla poimali: y bując ia sredze w twarz iey / wshytke iey żeby wybili / y naniesci wshytke ogień na przedmiesciu / grozili iey / iesliby tak iako oni bluźnicia wmeniechciała iż ia spalić mieli. A ona prosiąc troche czasu do rozmyślenia / gdy była odichreku wolna / przedko sama w on ogień w oczach ich wskoczyła / y tak w ogniu dokonala.

Akt sie zabijając / ani sobie meżoboyca / y do śmierci swey przyczyna być nie ma. Bo iako mowi Augustyn s. na one słowa Pańskie: kto dusze albo zdrowia swego nienawidzi / miluje ie: pater / powiada / abyć ta myśl nie przysła / żebyś ty nienawidząc zdrowia swego / zabieć sie sam chciał. Tego nie uczynił Chrystus: y czartu radzaczemu / aby sie z ganu koraćnego spuścił / odpowiedział: Jdź prec: ścacie / pisano jest: nie kuś Pana Boga twego. A Piotrowi rzekł: gdyś był miłodszym / opasowałeś sie / y chodząc gdniesz chciał: ale gdy sie szarżesz / inshy cie opasze / y powiedzie gdsieby nie rad. Gdzie iasne dal znać / iż nie sam od siebie / ale od drugiego / zabity być ma / Kto Chrystusa naśladowie. To s. Augustyn. Coż o tym rozumieć / iż ta s. Appollonia / sama w ogniu wskoczyła / y sama nie iako przyczyna była śmierci swey? A o wielu takich czytamy. Miałes w żywocie s. Lucyana / iż nie iaka Pelagia / tego wżennica / przywiana od sedniego o wiare Chrystusowe / iż była wrodziwa panna / boiac sie aby od okrutnikadziwiewo iey zmazane nie bylo: z wysokiego okna wskoczyła / y umarła / a iednak ia za święta meczennice poczytano.

A o drugich pise Euzebius w historyce Kościelnej / lib: 8. cap: 12. W Antyochiey była iedna zacna wroda / rodząca y bogactwo / ale zacneysha wiara / y Chrześcijańska cnota wdowa / miała dwie corce / w tychże cnotach y czystości panteistkiej wychowane / mlode y wielce wrodziwe. Tey przesładownicy / y w innych miastach / do których wciekła / pilnie szukali: a należona / z corkami do Antyochiey prowadzili. Widząc martką iż wysze rek y nieczystości poganskich wshytke nie mogły / przekładala taie mne corkom swym / na co przysć miały / mowiac: pomniacie / namilże moie corki / iakom was w boiżni Bożej wychowala. Pan Jezus Chrystus / oycem y opiekunem waszym był: ktorego miluac / takieśny sie w

czystości kochały: iż y okowasze / iako wiem dobrze. nieuczciwym wyjęzennim zmazane nie jest. To poimając / nie nase / albo od Boga / albo od czystości nas oddzieleć chce. iako takich sprośnych niewiast wywając nas pohaniecy na swoje wshytceznosc beda. Ażaby tak miała była nasza wiara: abyśny sie śmierci bac dla Pana Boga miały? Taki y czystosc tak tania v nas jest: żebyśny sprośny żywot z utrata iey obierali? Ażaby ducie mie martki swey / corki milu / iakoscie to we wshytke czynily: wżennice co ia wżennice: Nie czekamy niewstydlwych postępkow sprośnikow tych / nad nami: wshytceznosc ich / poczuwa w czystości śmierci potępny. Gdy widziat / iż do tego skłonne corki / przyechawşy nad iedne rzekę / prosiły sie wshytke trzy / rzekono na potrzebe. Skoro straż prze wstyd przyrodzony / odstapila / wnetze w bystra a strasliwa rzekę wpadły / y tam sie zatopily: chcąc Panu Bogu y cala wiare / y cala czystosc swoje oddać / a niewierne y sprośne / w haniie zostawic.

A druga Rzymianke Sophronius / tenze Euzebius / y inni / barzo chwali: lib: 8. cap: 17. iż gdy Maktencys Cesarz niewierny y tyran / w Rzymie / zacnych bialych glow / panienek y meżaty / na swoje wshytceznosc wywala / a żaden mu tego bromie nie smiał / kusil sie y o Chrześcijańskie zacne panie. A gdy po te Sophronia fugi poslal: ona sie do meża wciekla / a choćaz maż iey był starosta Rzymskim / y prawie pierwszym na dworze onego tyranna: iednak dlugo myslac / westchnawşy / z żaloscia rzekł: coż czynić / albo to nam cierpieć / albo żywot stracić. Baczac Sophronia / iż maż z boiżni / czystosc iey wydacie: prosiła sie troche do komory: dając znać / iakoby sie przychoedzić chciała. Tam Panu Bogu sama siebie / y czystosc swoje małżeńską polecawşy: przez stojące służebnice swe / do tyranna wskazala: takie / prawe / Chrześcijańki / niechay sie wieccy tyrannowi podobaa. To mowiac / ostre zelazo w pier-

siach swo-

2. Mac: 4

siach swoich wtopila: y trupą onym niepocząwym
flugom nieczystości zosławila. To o tey tak pisa.

A pismo s. chwali metakiego Kazyasá: i: gdy go
poimac Zykánor / á przynuszac do odstapicna za-
konu Bózego kazal / nišli poiman byl / mierzem sie
przebit / á i: kwápliwie / nie mogl w sie dobrze vgo-
dzić / z muru ná ludzie / ktorzy go poimac mieli / sko-
czyli y ieszcze sie żywym czuiac / porwał sie / y wlaszky
ná ieden kámién / kúski z brzucha swego wywloczyl / y
ná ony poháńce mioral / y tak wzywátac Pána du-
chow y żywota / áby mu to záste przywrocił / skonál.
Coż o takich trzymac mamy: Bez watpieuia / vsey
nišli to świeci z osobliwcy sprawy Duchá s. y z obia-
wioncy wolcy Bózey: Bo ná takie osobne rzeczy /
iáko y Abrahám ná zabićie syná swego / mieli osobne /
y nieomylny wiadomości / rozkazanie od Boga.

Lecz w pospolitości trzymac sie drogi wtártey / przy-
kazania Bózego mamy: áby nišli przyczynia sobie
śmierci / y swym meżoboyca me byl. o czym s. Augu-
styn też náuke dáte. A te przykłady białych glow / przy-
wiodly sie / dla pilniejszyego zachowania czystości
pántenstey / wdowicy / y małżeństey: ktoru sie
Chrześciáńskie białeglowy lepiey wzbudzić mogá /
nišli oney pogáństey / Rzymstey Lukrecyey / ktora
sie śmierci y nieśawy vlekawšy / ná grzech zewo-
lita: ktorego sie potym káiac / sama siebie nieprzy-
stojnie / y wielkim grzechem zabiła. Lecz te y śmierci
ta sie odstraszyć od czystości nie dály. Drosza ma
być v Chrześciáństey plá niewieścicy czystości / ni-
šli zdrowie. O takiego potepienia dostáta / ktore ta
tak tamie przedawac śmierci.

X.
Febru.
Lutego.
Mart: R.
15. januar.

**Żywot Jana S. Rzymianina Kalibicy / pisany
od Symeona Metaphrasta. Nicephorus lib: 15. cap: 23.
czym iego wzmianke.**

Jak w Rzymie ieden złowiel
bárzo zacny y bogaty / z tych
ktorzy woyská wodza / ná imie
Eutropius / á żona ie^o Theodo-
ra / máize trzech synow: dwu
stárshych ná vrzedy Rzeczypospo: obrocił:
á młodszygo Janá / dal pilnie w ćwiczenie
náuk. W ktorym on predkie pomnozenie
wziął: bo byl ostrego rozumu z przyrodze-
nia. Jednego czasu gdy iuż miał lat dwa-
naście / do tego domu / gdzie sie on wczyl /
trafil sie gość ieden z daleka duchownego
stanu / tych zakonnikow / ktorzy nigdy le-
żac nie spia / ktory miał poslubiona droge
do Jeruzalem. Gdy go to páchole obaczy-
ło: chwyciło mu siego serce / y pytał go
wzbudzony Duchem s. poczał: skądby
śedl / y gdzie / co zá sprawy iego y żywot.
Gdy mu wšytko powiedział / prosił go dla
Boga / áby wracáiec sie ná zad do swego
klastoru / iego z soba tam zaprowadził / y
náuczył iakoby sie Bogu podobac / á swie-
ckieg okolo zbawienia niebezpieczeństwa /
y márníey miłości świata tego / vchronić
mogł. powiadał: i: z mie rodzicy bárzo mi-
lują / y beda mie chcieli świeckimi stany y
dostoienstwy bawic y zenic. A i: z te^o co w
kościelie slysz / y co czytam / widze / i: wšy-
tká zabawa świata tego prozna iest: á za-
dnezy rzeczy lepszey nie máš / iedno służyć
Pánu Chrystusowi w zakonie wáśnym.

Slyszac madre á Duchá s. słowa w
młodzienzyku onym zakonnik on: musiał
mu obiecac / wrocić sie ná zad / y wziac go
z soba: z radością sie rozstawšy z onym
starcem / naprzod stáral sie o to / áby miał
káiáski s. Ewangeliey. y vprosił sobie v

matki y oycá / i: mu dali pieknie nápisac / y
kostrownie oprawic Ewangelia s. z tego
sie kocháiec / i: do náuki y naboženstwa
tak byl ochotny syn ich. y náuczył sie prze-
wie wšytkiey Ewangeliey. Tym czasem
wrocił sie on zakonnik / y wkażal sie Jano-
wi: z czego młodzieniec rad bárzo bedac /
y nogi iego oblapiaiec / powiedział: O-
czye wielebny / rodzicy moi wielce mie mi-
lują: ná te droge z toba wiem peronie i: z
sie nie vprosze: musiem tátemnie vśc / á im
nie nie powiadać. Opátrzymy sobie okret
ná brzegu / y znowy przewoz / á ia sie
postaram o pieniądze.

Gdy nalezli okret / w ktorym sie ná mo-
rze puścić mieli: pan okretu drozył sie z
naymem. A ná dostanie pieniedzy / pachos-
le ono taka drogenalázo. prosił matki slo-
wy łagodnymi / mowiac: Wiele mam do-
brodzieystwa od was rodzicow moich / ále
miewšy / i: z moitowárzyse student / kila-
kroć mie v siebie zá wáśa wiadomościá
czili / á iam im ieszcze nigdy tey ludzkości
nie pokazal: i: z mie ich bárzo wštyd / y do-
školy chodzieć mi przykro: prosze vczynicie
mi te láśke. Matka wnetze vzyie meza / i: z
mu dáda ná one vtráte sto złorych: przy-
stáwšy do niego státecznego sluge / áby
tego ná czym inšym márníe nie vtrácił.
Lecz on sluge osukał / á pieniądze do sie-
bie wziáwšy / y imi przewoz zápláciwšy /
z onym zakonnikiem tátemnie morzem po-
iáchal. A przyplyneli szczęśliwie ná ono
mieysce do klastoru. Gdy stáršemu on za-
konnik wšytko powiedział / rzekł stáršy do
niego: bárzoś młod synu mily / á v nas tá-
ki obyczay: Pierwey musí dni czterdzieści

nášemu

W młodo-
ści iaki ro-
zum du-
chowny.

De c
Deil
cap: 15
gáie
niemi
wspom

Klas
Ewáng
liey s.
go op
wian

Iach
iemni
sakon
rodzi
nie po
dáta

napemtu sie zakonowi przypatrowac ten/ ktory do nas wstapic chce/ toz dopiero go- lenie nasze bierze. A Jan dla Boga prosil/ aby dzis byl ogolon y przyiet. Widzac on starzy Duchu Bozego w mlodziencu/ y ta- ka zadza iego goraca/ przyial go/ y zbracia polizyl: blogostawiac mlodosci iego.

Predko w duchownych postepkach cwi- czenie wzial/ y zakonnemu zywtu przy- wyk: modlitwe we dnie y w nocy wiet- sz nizli ini czynil: Posty wielkie bral na sie drugdy nie nie iedzac/ iedno przenas wiet- se cialo y krew Pana naszego: tak iz go star- sy hamowal/ mowiac: Mlodes/ a wielka sobie praca zadaiet: zemdlis barzo sily swoje/ y zdrowie stracis/ a potym mney sluzbie y slawie Bozey pozytecznym zostas nies. Przemieskal tedy w tym klasztorze y onym zywtocie szesc lat.

Po szesci leciech/ nieprzyiaciel chcac osla- bic iego postepki/ y przeszkodziec bieg swie- rych w Bogu enot iego: skusil go/ y po- duszczyl mu barzo ciepkie pragnienie y tes- knosć do rodzicow: kladac mu przed oczy ich smutek/ ktory maia z oney niewiados- mosci o nim. Ktemu domy one/ czeladz/ do- statek/ y stan wysoki oycy iego/ tak mu ro- zwodzil: iz niezmierna meka mial/ o tym w- stawicznie myslac/ a oney sie pokusie obro- nic nie umieiac. tak gdy do onych iego po- stow y niewyspania/ ten fraszunek przy- padl: prawie napoly byl zywt/ a iuz iako cien iaki chodzil. A rzecze do niego starzy/ widzac go tak nedznym/ y spodzieraiac sie iz mial iuz predko vmrzeć: wskatem cie przestrzegal synu/ iz P. Bog niechce/ iedno zebychmy iemu wedle sily y moznosci sluz- zyli: a ty nad przemozenie twoie/ takes sie strapil y znedzil. Rzecze Jan s. wiedz mily oycze/ iz nie posty mi tak wadz/ iako grze- chy moje. Juzem od niemalego czasu ciezkot- strozony y na myśli stargany iest. Nie- przyiaciel skusil mie ciezkot- testnoscia do rodzicow y do domu mego. Ale sobie po- wzoz gorwie. Bo iesli poyde y wroce sie w dom oycy mego/ da P. Bog/ tam zerre syie y glowe iego. Rzecze starzy: wskatemci mowil/ iz to zakon nasz ciezkoty iest. Plakal tedy starzy on nad mlodziencem/ y dal mu na droge blogostawienstwo. Nazaiutrz zalecacia sie w modlitwe wsfytkeiy bra- ciey/ y przepraszaiac ich z wielkimi lzami mowil: Wiem iz mie z tego miesca/ nieprzyiaciel chcac wywolec ogladaniem rodzicow skusil: ale mam w Bogu na- dzieie/ iz y rodzice ogladam/ y tam glowe

iego w domu oycy mego podepcz y skrus- se. A skupiwszy sie okolo niego/ modle nad nim placzac uczynili/ a starzy mu blogostaw- wil/ mowiac: Idz synu w imie Oycy/ y Sy- na/ y Duchu s. micy z soba Pana Jezusa/ ktory cie poprowadzi iako on chce. y przy- kietaiac kazdemu do nog/ prosil aby kiet- dac na rece/ iemu blogostawili. A mowil: takem dobrze w domu tym uczon/ nigdy tego mieszkania y towarzystwa waszego godzien nie iest. Gdy co malo odshedl od klasztoru/ obrociwszy twarz swoje/ a pad- sy na kolana plakal Bogu sie polecacia.

A bedac w pul drogi/ mial towarzysha iaz- kiego szebraka/ z ktorym szedl az blisko do miesca. a gdy iuz byl nie daleko/ rzekl ones- mu towarzyshowi: Bracie/ widze iz masz zla suknia: wezmi te lepsza odemnie/ a te mi swoje day. y tak uczynil/ y rozslali sie kazdy w swa droge. Gdy przyshedl Jan na takie miesce/ z ktorego widziec mogli dom oycy swego/ wpadl na ziemi y rzekl: Panie Jezu Chryste nie opuszczay mie. a czekaiac nocy/ przystapil do dzwi oycy swego/ y po- lozywwszy sie na ziemi plakal/ mowiac: Pa- nie Jezu Chryste nie opuszczay mie/ oto iuz dom oycy mego ktorys mi ukazal. ale zebych tym lastki twej sobie nie vtracil/ prose day mi gore nad nieprzyiacielem moim/ aby ch- tu na tym miescu dobrze vmarl/ a tey iuz pokusy nigdy nie mial. y byl tam w dzwi- przez cala noc. Rano dzwi otworza/ wy- midzie starzy nad czeladzia/ wyzrzy odarte- go vbogiego/ rzecze: ktos ty iest/ co tu czy- nisz? idz na strone/ oto panowie moi tedy wnetze poyda. On rzecze: Prose zmiluy sie nademna/ iestemci czlowiek vbogi/ nie- chay tu w tym kacie zostane: wskat zlego- nie nie uczynie/ a te lastki Bogu tobie zaplas- ci/ gdy mnie vbogiemu tu w dzwi lezeć do- puscis. y dal mu pokoy starzy. Wyfli po- tym rodzicy iego przed sien: ktore gdy Jan s. wyzrzal/ lzami sie barzo zalal/ y pomalu w sobie rzekl: Oroz czarcie iuz na rodzice- moje patrze/ a przed sie za pomoc Boza zerre glowe twoie: a strzaly pokus two- ich w sluzbie mie Bozey nie oslabia. Panie Jezu Chryste nie opuszczay mie. y lezal w onym kacie. A pocznie mu iego otec z sto- lu swego porraw posylac/ mowiac: cier- plivy to iakis vbogi/ tak na zimnie y de- szu wytrwa: moze P. Bog dla niego nad- nami sie zmilowac/ y dla tego poslal go tu/ aby smy przezen zbawieniu swemu poma- gali. a co wiedziec iesli na takie vbostwo syn tez nasz mily Jan/ o ktorym niewie-

Wyszedl s Jan z kla- sztoru wra- caiac sie do domu swych ro- dzicow.

Polozyl sie zebrakum y drzwi oycy swe- go.

Epist. ad
Teobal.

iało młode a nowe naczynie: prze same niewinność/
ktora ze Chrystu s. odnoża: y prze wryte y niekktie ser-
ce do wszytkiego: ktore jest / iało teraz wykopana no-
winą / na ktorey sie każde iarno wsiame rodzi. By ty-
lo na wychowaniu im / y dobrym towarzysztwie nie
schodziło: wieleby (iało mowi Bernat s.) młodych/
obyczajmi z staniem zrownano: a co na leciech scho-
dzi / enotami by dołożyli / mieliby starość wczuwa / nie
liczba lat / ale enotami okraszona. A Apostoł młodo-
ścia gárdzić nie káže. Lecz niestety / co sie dobrego
od Boga samego z dobra natura wsiacie / rodzice swoi
im niedbalsztwem / pieścizora / y nieprzystoyna młodo-
ścią / wykopywają y gubia. Młode ludzje wnet z po-
suśnistwá wyminu / młec im w rece / to jest / dostát-
ki świeckie dáia: między złe towarzysztwo / iało owce
między wilki / puszczaia. A ten by był od rodziców
nie wciął / nigdy by był do takiej swiatobliwości nie
przyszł. swięty iego rozum / ktorym rodzice osuśat.

Alle barziej sie dziwne / iała dyablu struże wyrzadził.
On go z klasztoru wykoczował / a on sobie daleko szedł.
By / za iego przyczyna klasztor zgotował. Tak sie ss. y
pokusy w dobre obracają / y biedzac sie z tym czartem /
choć sie troche posłizna / wnet / gdy im Chrystus ich
nogi wkrępczy / y reke / aby nie wpadli do końca / pod
klada / po czarcie depca / a głowe iego krusza. zwłaszcza
gdy nie z łosć / ale z takiej wločnosti w pokusę wpa-
dają. Dzwuie sie tobie swięta niepokalana duśo
młoda / Anyle w ciele ludzkim / iałós mógł tak swoy
iezyl w hamować / a młósć oycowską / y twej miłey
máki / na ktoraś / wielka nede cierpiac / pátrzał / w so-
bie vmorzyć / y iezyl tak vmartwiony mieć. O powa-
żna w młodym ciele śędziwość / iałós na sobie takie
rzeczy przewieść mogła / w domu swym bogatym / ne-
dse iako przlegzym y zebrał cierpieć to prawie jest do-
browolne wbośtwo / y wielkie męczeństwo. Wóze day
nam iałókolwiek náśladować.

Świętym
pokusy w
zwycie-
stwo, a v-
padki w
młotse sie
cnoty obra-
caia.

Żywot S. Furseusza z Hiberniey / o ktorym wielebny
Bedá szeroko w historycy Kościelney wspomina / lib: 3. cap: 19. y 3 te
go żywota słowo od słowa niektóre rzeczy kładzie. Żył około roku 702.

XI.
Febru.
Lutego.
Mart: R.
16. Ianua.

Furseus rodzi się z Hiber-
niey / a bo iako W. Bedá mowi /
z Szkocyey / z młodości w klasz-
torze między ludźmi / żywota
swiatobliwością sławnym / wy-
chowany bedac; iako począł tak kończył
swięty y bez przygany żywot swoy. Był
rodny krasney / ciała czystego / serca nabo-
żnego / mądry / wierny / y we wszytkim sta-
teczny / pokorny y cichości wielkiej / pełny
uczynków dobrych. Rodzice y oyczynne
opuszczył / pisma sie swiętego kila lat v-
czył. Nauka posilony / na iednym mieyscu
klasztor zbudował / do ktorego sie wiele
nabożnych meżow zbierało / y niektorzy z
iego powinowatych: ktorzy aby był wie-
cey mógł pociągnąć: śedł do oyczyny
swey słowá Bożego tam sieć na polow
duś ludzkich chcac rozmiatać. Tam bez-
dac zachorzał: a gdy go w dom oycá ie-
go chorego wprowadzili: złe sie máiac /
leżec w domu oycowskim niechciał / ale
chory indziej być chciał.

Zachwy-
ceme Fur-
seusa i.

Ná tey drodze przedká tak omdlał / iż go
do iednego domku za vmartłego poniesio-
no. Baczyl sie na duśy y widział / a ono go
dwa Aniołowie między sie wzięwszy / nio-
sili: a trzeci zbroyny y strasliwy przed nimi
idzie. Ci Aniołowie barzo byli iasni / tak iż
twarzy ich baczyć nie mógł / y prawie nie
cielesnego / okrom iasności / nie widział. O-
ni trzey iednakiey iasności / dziwne pocie-
cha serce iego wciąyli: zwłaszcza gdy ich
śpiewanie dziwne słyszał: gdy on wiersz z
Psalmu śpiewali / a ieden zaczynał: Poy-

da świeci z cnoty w cnote: Bog Bogow
w Syonie ogladan bedzie: słyszał też y dru-
ga dziwna muzykę wiela tysięcy anyołow
iedno śpiewania nie rozumiał / okrom teg
słowá: y wysli przeciw Chrystusowi. Jes-
den tedy z onych gornych Aniołow przy-
śędzili: rzekł onemu zbroynemu / ktory przed
onemi dwiema śedł: aby tego meżá ná zad
prowadzili / żeby iefce w ciele pracowal.
Tedy oni trzey Aniołowie wracali sie ná
zad. Ná ten czas dopiero Furseus s. po-
znał / iż z ciała był wyszedł y vmartł. Tedy
spytał onych swych wodzow / kiedy by go
prowadzić mieli: A swięty ná prawey stro-
nie rzekł: musisz iefce swe własne ciało
wziąć / a z słusney pracy twej zapłaty sie
doczekasz. Rzecz mu Furseus: Już bych
nie rad sie od was oddzielił: wrocim sie do
ciebie / rzekł Anioł / czasu swęg. y śpiewali:
Bog Bogow w Syonie widzian bedzie. Te-
dy w tey słodkości śpiewania / iako sie du-
śka ieg w ciało wrocila / baczyć nie mogli: ie-
dno około kurow piania po pulnocy / gdy
śpiewanie Anyelskie przestalo / wstysy oko-
ło siebie płacz / y mowienie przyiacioli swo-
ich / y iako ze snu ocknie sie / y rzecze: Cze-
mu tak wołacie? A oni mu powiedzieli /
iako już był vmartł. Siadłszy Furseus / ro-
zmyśla sobie ono dziwne a słodkie widze-
nie. A wspomniawszy sobie / iż poń przyść
obietali: frąsować sie pocznie / iż nie miał
przy sobie nikogo: tak mądrego / ktore-
muby sie onego widzenia zwierzył: żeby
go negotowym powtore Aniołowie nie
náleżli. A posiliwszy sie ciałem y krowia-

kie wier-
śa z Psal-
mu 83.

Wrocil sie
do ciała s.
Furseus.

Nie zwie-
rzal sie wi-
dzemalá-
da komu.

Vmiera
drugi raz
Fursem.

Pana naszego/był chorym przez dwa dni.

A trzeciego dnia o pulnoey/gdy bazył/
iż mu nogi zimnem prawie zdrewniały:
ściągnął wosy na modlitwie rece/z weselem
śmierci czekał: bo pomniał na ono przesło-
dkie widzenie / które od takichże znakow
poczynało: y padłszy na łóżku iakoby miał
zasnąć / wstąpił barzo strasliwie wielkiego
woyła wołanie / którym go przymusiłi
aby wyszedł: y otworzywszy oczy/ nie wy-
szedł nikogo/iedno onych trzech sś. Anyo-
łow/ dwu po stronach/ a trzeciego zbroy-
nego v głowy swej. A rzecze mu na pra-
wo: Anyol: Nie boy się/ masz obronę. A
gdy go podnieśli Anyołowie / sili między
wzręszającemi y wołającemi dyabły. A ie-
den tak wołał: podźmy przeciw iemu na
woynę. A wyszedł przed sobą iako czarny
obłok z lewey strony/ a oni woyłko sytu-
iz. A czarci w nim byli tak czarni/sipetni/
wyschli / długosyiami y sprośni / głowy
mając iako miednice. A puszczali strzały o-
gniste / ale Anyol on zbroyny tarczą w sy-
łkie odbijał. A polegali czarci/gdy Anyol
na nie wderzył/ y fukał ie mówiąc: nie prze-
składzajcie dródze naszej/ głowiek ten nie
jest przestępkiem skazy waszej.

Bitwa An-
yelska od-
się 26. 17.
17.

Wyliza-
nie grze-
chow od
cz. 17. 17.

Rzekł przeciwnik czart bluźniac: Nie
słusna rzecz jest Bogu/aby ten nie miał
potępienia / który grzesznikom przyzwa-
zał ponieważ pisano: Nie było co czynić/
ale y co przyzwalaia godni są śmierci. W
tym gdy był od Anyola przekonany / czart
ieście starca/ iadowita głowę podniósł/ y
rzekł: Często prozno mówił/nie ma wnieść
do żywota bez karania. Anyol rzekł: jeśli
główniejszych grzechow nie powiesz / dla
tych mniejszych nie zginię. Rzekł czart: ie-
śli nie odpuszcicie ludziom grzechow ich/
nie odpuszcę wam Ociec wasz niebieski
grzechow waszych. Odpowie Anyol: w-
szak gdzie się mścił / albo komu krzywdę w-
czynił? Dyabel powie: Nie pisano / że
się będzie mścił / ale że z serca nie odpu-
ści. Odpowie Anyol: w sercu on odpu-
ścił / ale w towarzystwo nie przyim-
wał. Czart rzekł: iako złego nabył z towa-
rzystwa / tak też ma wziąć pomstę od na-
wyższego Sędziego. Anyol rzekł: Poy-
dziem na sąd do Boga.

Trzy kroć porażony stary czart / ieście
się kusil/mówiąc: Jeśli Bog jest sprawi-
dliwy/ tedy ten do nieba nie wnidzie. Bo
napisano: Jeśli się nie ostaniecie iako dzia-
tki/wnieść nie możecie: tego ten nie wypel-
nił. Rzecze Anyol: Poydziem do Sędziego.

Anyel tedy on biec począł czarty/y rozgro-
mil woyłko ich. A wstąpił Sursus wielki
tryumph Anyelski y dziwne śpiewanie ich
w te słowa: Żadna praca ciężka/ani żadna
przewłoka długa się zdać niema/dla chwa-
ły wielkistej. Bo się wosytko weselem y
słodkością nageadza.

Tryumph
Anyelski
w przy-
maniu
duś.

Słyszał też y druga daleko ieście słodko-
muzykę: ale iako barzo z daleka śpiewaia-
cych/Swiety/Swiety/Swiety Pan zasie-
pow. Ktożey chce dłużej słuchać: rzecze
mu Anyol: iż się do ciała twego ieście wro-
cić masz. Z tej nowiny będąc barzo zasmu-
cony: wyrzy dwu mężow Anyelskiej okra-
sy z iego ziemie: którzy biskupi wrząd trzy-
mali w Ziberniej: to jest Boeana y Mel-
dana/którzy iuż byli przedtym pomarli. Ci
do niego przystąpiwszy / cieścić go pocze-
li mówiąc: czego się boisz / iednegoć to dnia
drogą jest / którego robić będzieś? Tłu-
czył a opowiadał wosytkim bliska pomste
Bożę. A nawiecey pasterze kościelne / y
przełożone świeckie v pominay: aby się pil-
nie o polecone duśe staraiać/dobrym przy-
kładem kościol Boży budowali: y innych
mu wiele nauk dawaiać odesli. A Anyol
do ciała się mu wrocić kazal. A porwał się
iako ze snu/bacząc kolo siebie powinowa-
te/ y kapłany/ y inne ludzkie y sąsiady. y d-
wował się głupstwu ludzkiemu/ y onemu
tak trudnemu prześcinu/ y wielkości zapła-
ty tych / którzy do oney wieczney chwały
się dostaną. A powiadał wosytko co wi-
dział / kazania czyniać wosytkiej ziemi
Szockiej. W czym miał dziwną wdziecz-
ność y przyiemność y śmiałość/ na nikogo
się wielkość y stan nie ogladaiać / drogę
zbawienia wskazywał/ y prawdę Bożę ma-
wiał/ pokute w ludziach szepił. Czegoby
był nigdy tak gorąco czynić nie mógł. gdy
by był tego nie widział/co widział. y cudy
tego potwierdzał / gdy dyabły z ciał ludz-
kich wymiarał.

Wrocił
do ciała
Fursem.

A gdy rok wyszedł/ a dzień przyszedł one-
go widzenia/pomniac iż mu rzeczone: ie-
ście ieden dzień drogi twęj potrwam: nie-
mając / aby to było ieden rok miało się ro-
zumieć: do śmierci się gotował. Ale tegoż
dnia wyrzał zaś w widzeniu Anyola Bożę
go/który mu to wyłożył/ iż ieście lat dwa
naście na kazaniu się y nauce ludzkiej za-
bawić miał. y tak się stało. Wiele dobrego
czyniać y inne p. Bogu pozyskiwać w Sa-
skiej ziemi y we Francyi. Potym z Rzymu
idąc/ na drodze p. Bogu ducha oddał / za
czasu króla Francuskiego Kłodoweć. y po-
chowan

chowan we wsi Peronie. we cztery lata
przeniesione ciało jego w tymże kościele na
inne miejsce / tak świeże było / iakoby dziś

umarło. A wiele się cudów w tego grobu
dzieje / na cześć Bogu w Trojcy iedynemu:
ktoremu pokłon na wiek wiekom. Amen.

Obraz
ducho:
rony.
Wiele-
bne Bedy
lib: 1. ca: 13.
hist: Eccl:
Anglo 82.

Widzenie
jednego y
mariego.
lob 24.

Zwielkicy
garacosci
do niego
wych wod
przecho-
dzic beda
mowi pi-
smo, y Pan
o zgrzys-
niu zbow-
mowi.

Czyliet y
pieklo ia-
ko strasli-
we.

Est v wielebnego Bedy / rowna temu / y barzo
tu zbudowaniu wiernych służaca historya / Lib
5. cap: 13. ktorey opuścić nie moge. Temi czas / po-
wiada / szał się cud pamięci godny / y starym podo-
bny w Brytanii. Jeden gospodarz w Nordan mie-
ście / na imie Drychelinus / pobożny żywot wiodac / w
marł wiecior / a naszturzył / wstał / y wyszł okolo
stoiace zastrąsł / tak iż wciekac musieli: Sama żona
zostata / y z sobie przyszedł / z strachem mu rzecze:
Mezu mity umarł był. A on cieśac ia pocznie po-
wiadać / hem był prawdziwie umarł: Ale mi się iesze
do ciasta wrocić kazano / a czasu na pokute wyczono:
chce go iuz lepiej strawić niż pierwey. A pobiezał do
kościół / cały dzień tam się modlił: do domu się wro-
cił / y / maletność na trzy części rozdzielił: iedne ze-
nie / druga dzieciom / trzecia sobie / ktora wnetże wbo-
gim rozdał / y do klasztoru / Maltos nazwanego / na
pokute poszedł. Gdzie w wielkiej y strogiej pokucie /
y świętym żywocie / swiata tego dokonał. tak iż po te-
go wielkiej skrusze znać było / iż coś dziwnego y stras-
liwego w tym zachwyceniu widział. Był dobze był
wsty młecz / sam tego żywota taki / to wysładował.
Powiadał tedy nie lada komu / ani owym niedba-
com / o swe wieczne dobre: ale tym / ktorzy albo mek-
ni przestraszeni / albo roztosza chwaly wieczney / do ży-
wota lepszego pobudke brać mogli.

Prowadził mte / praw / iaktis iafny w białych śa-
tach: y slichmy młeczac na pul letni wschod słońca /
tak iako mi się zdalo / y przyslichmy na dol iaktis se-
rofi / gęboki / ale nie mierzenie dlugi. Na iedney stro-
nie były promienie strasliwe / na drugiey burslawy.
grad y śnieg / y barzo wielkie zimno. Tam było pe-
no dusz ludzkich / ktore iako iaktim mocnym wiatrem /
na te się y na owe strone przemiataly. Bo gdy gora-
cosć ognia onego nie mógł / wciekaly do nie-
mna: a tam też odpoczynku nie nadyuac / zś się w
ogień on miotaly. A tak w oney ustawicznej odmia-
nie / dreczenie stogie cierpialy. A mniemałem by to
było piekło. Ale mi wódz moy rzekł: nie jest to pie-
kło / ale to jest miejsce tych / ktorzy spowiedz y pokute
swote odwloca: a iednak przy śmierci / bez spowie-
dzi y pokuty nie schodza. Ci na dzień sadny wysocy
w niebowinda: Wiele ich modlitwa / iaktimuznami / y
posty wychodza a nawiecy przez Misa / y ofiary wy-
bawione bywają.

Tedy mte / powiada / barzo zastrąsone daley pro-
wodził / w wielkie iaktis ciemności / iem nie widzieć
nie mógł / iedno śaty bieleiace się onego wódz me-
go. A wytrze płomień okrutny y strasliwy / z iemnie
iako z iakticy głębokiey studnicy wylatacy / y zś na
dol wpadacy. Na tym miejscu / przewodnik on
moy / odszedł ode mnie. Ja w wielkim strachu bedac /
pątszałem gdy się on płomień podnosił / i w nim du-
śe ludzkie iakoby isfry iaktie y przynął z dymem lataly /
y zś tam iako w bezdnie y przepasć wpadaly. Czu-
łem y sinrod niewytrwany / ktory ono wśytko mte-
se zaraża. Słyszałem zś iakoby w tyle moim / wiel-
kie narzekanie y plakanie / y przy tym śmiechy y wy-
krzykany obciowy sie / poznaciem mogli / a ono du-
śe placzace czarci prowadza / a przez ono okno w prze-
pasć one z nimi wpadaly. Do mnie się też przybliżac
y straszyć mte srodze poczeł: ale dotknac się mte nie

śmieli. Czekalem iakticy pomocy / aś w onych ciemno-
ściach zdalcę / iakoby gwiazdeczka świecić się mi po-
cznie / i daley tym wiecy. y obaczę iż on moy prze-
wodnik przyszedł do mnie / y wnet czarty one odpędził
ode mnie. y powie mi iem chodzil pytać co się z toba
dziać ma. oznaymuac mi iż to jest piekło / y wieczne
mek / ktorzy zli na wiek wiekom nie wynida.

Potym mte wtodł z oncy ciemności na iafność:
slichmy wedla iaktiego długiego muru / ktoregom
długości y wysokości przyrzec nie mogli: y niewiem
iaktosny na wierzchu onego muru staneli. stamtadem
widział pole wielkie y dżwanie wesole / y rezultem wo-
nia iot / y kwiatkow kwitnacych / y roztosy niewypo-
wiedzialne: aś mi on sinrod ktorym iesze czuł od-
szedł. Pątsylem na taka iafność / iż z soneczna ro-
wnać się nie może. Tamem wiele wesolego ludu wi-
dzał / iako na iaktich godach. y mniemałem aby to by-
ło krolestwo niebieskie o ktorym ślyszal. Lecz mi
wódz on moy powiedzial: nie jest to niebieskie kro-
lestwo / ale to jest miejsce tych / ktorzy z dobrymi w-
czynkami z ciasta wysli / ale nie sa tak doskonali / aby
zaraz do nieba wniesć mogli / gdzie nie ida iedno do-
skonali: wśakie na dzień sadny na wesole niebieskie
y widzenie Chrystusa poyda. Tedy mte prowadzac
przez ono wesole a roztosne miejsce / y przez on lud
młody y kwitnacy / przywiódł mte tam gdzie iuz da-
leko w dżecznicysa była swiartosc: gdzie wślyszal
głosy śpiewania przeszodkiego / y woniam czuł nie-
wymowna / tak / iż ona pierwsza máluczka mi się zda-
ła przeciw tey. takie y swiartosc ona pierwsza / iako
coś barzo drobnego iuz mi się być widziala przyro-
wnana do tey. A mniemałem abyśny tam wniesć
muchi: ale przewodnik moy stanal / y nazał mte tak
droga na ono pierwsze miejsce duchow wesolych przy-
wiódł. A powiedzial mi / iż to tam iuz niebo y wieczne
swietych mieszkanie. y rzecze mi: Ty się iesze w ci-
asto wrocić masz / a iesli się lepiej sprawowac bedziesz /
y obyśatow y mowy twej poprawisz / na te wesole
miejsca przyjdiesz.

Tedy mte zś nućil to wślyszawśy: bo mi się z o-
nego miejsca y od onego towarzyswa niechialo: A
w tym niewiem iaktom zśie do ciasta przyszedł / y żyie
iesze na tym świecie iako mte widziacie. Tom / po-
wiada / wielebnego Bedy / wślyszal od kapłana zemi-
gala zakonnik / ktory iesze żyw / a sam w wśy swe to
od tego Drychelm ślyszal. A krolowi Alfrydowi /
człowieku wielkiej nauki / te swote widzenia ten Dry-
chelmus powiadał. Ktorey on tak płnie stuchal / iż
do niego czesto chodzil. W pokucie iakticy ciasto swe
dreczył / i w rzekę aś po syie wśedłszy modlitwe tam
czynil / poty / pokl wytrwac mogl / a to y iumie czynil.
Gdy obmarz a ledwie z lodu wyszedł / nigdy śat nie
odmienial / ani suszył / aś śamy od tego ciasta wśchly.
To czesto czynil. Gdy mu mowiono: iako tak wiel-
kie zimno wytrwac moiesz / odpowiadł: wietsem
ia y seosze widzial. Tak aś do śmierci poturowal / a
wielom ludzjom przykladem / y słowem do zbawie-
nia pomogl.

Pory sa słowa Wielebnego Bedy Doktorá wśe-
mu swiatu zaleconego. My iaktich pewnych y praw-
dziwych powiesci y obciawienia iaktiego / ktore Pan
Bog w osobliwosci ludzjom czyni / nie dla nich tylo /
ale y dla

Miejsce
duszy nie
doskon-
nych.

Luc: 16.

ale y dla nas / nie używamy na żadny dowód rzeczy / które wierzymy. Bo many dosyć na kazaniu Kościelnym y pisma s. A niewiernym y heretykom nie pomoże / iako Pan mowi: By dobre y djs zwrocenego: tanciego swiata y smatwy chwistalego widzie / i y takie tego kazanie slyfeli: pomewaz Moysefo wi y prorokom / to test / Koscielney nauce nie wierza. Lecz my takiego zawiensia / ktore Pan Bog czyni / komu chce / y w ktorych nie przeciwnego wierze swietey Katolickiey nie masy / używamy ku wznieceniu y rozmnozeniu boiazni Bozey: abyfny sie wietfym postrachem karania Bozego y trudny ch sadow tego / ku pokucie pobudzali / y nadzicia wietfza ciefily: oczekli

watrac za dobry zywt / w wierze swietey takiej pocierchy y odpoczynienia. Trafia sie wiele ludziom / i y iednym snem o takowych rzeczach / gdy Pan raczy / wiecey sie pobudza ku dobremu / nieli kazanim y czytanim / y bez pozytku na ono widzenie / chociaf przez sen wspomniec nie moga. Jako y o tym Susefiusie doflada tenze Wielebny Beda / i y gdy o tym mowi co widzial / prze postrach y smodkosc pocit sie / a sily nabiły y w nawietfse zimno. Rozmaita ma Pan Bog drogi do wzbudzenia tey leniwey do duchownych rzeczy cielesnosci nafey. Boze abyfny ich z wdziecznoscia y pozytkiem zbawienym używali.

XII.
Februa.
Lutego.
Mart: R.
26. Ianua.

Zywot s. Paule zacney wdowy Rzymianki / wypisany od s. Hieronyma do corti iey Eustochiey / slowy s. Hieronyma Epist: ad Eustochiam 27. niegdzie skroconymi. Zyla okolo roku 390.

Dla Paula swieta rodzaia starych onych Rzymian slawnych Scypionow y Grachow: zacnoscia swiecka / y wielkimi bogactwy od p. Boga obdarzona: Meza miala Torocyusa / ktory tez kedz starey krowie Aneasa y Juliusow. A to o niey pise / nie izby wielka rzecz byla to miec: ale iz jest dziwna tym gardzie. Lude swieccy takie sobie wielce waza / ktorezy to maa / a my ie chwalim / ktorezy tym dla zbawiciela swego pomiataia. Z mezem swym miala cztery dziecki: Blesylle y Ruffine / ktore mlodo na iey reku swiata zefly / Pauline ktora za maz wydalamartke Pammachiusa / Eustochia ktora przyniey w wiecznym panienstwie az do iey smierci trwala / a piateg syna Torocyusa. Trzydzieci lat maa / smiercia meza swego owdowiarofy / wsfytka sie na sluzbe Boza wdala: ono bogactwo domu swego wielce dostatecznego / na vbogie obracaiac: nie bylo teg vbogiego / ktoryby w Rzymie iey ialmuzna nie zyl: iey sie hatami nie przynoszadzal. za wrate sobie poczytala / iesli nedzny a potrzebny od tego infig okrom niey pomoc mial. Gdy iey powinowaci o rozprosenie matarnosci przymawiali / odpowiadala: iz ia wam wietfiedziedzictwo zostawnie: lastey milosierdzie Chrystusowo.

A iz byla wielkiey o ludzi slawy a czci / nawiedzania zacnych osob / y raczenia swieckie / wielkie byly okolo niey: o to sie frasowala / iz ia ludzie tak barzo sobie wazyli. A chce sie przed tym skryc / wybrala sie za morze / do Zieruzalem / do ziemie swietey: Czego iey nikt odradzic nie mogl: y milosc ku dziatkom / tey myśli iey / zeprowadzic nie mogla. zostawowala syna malu czkiego / y Ruffine iuz meza godna: ktore

rych sieroctwo / acz ia wielce bolalo / wsfakze nad nimi placzac / nie pomniata sie byc matka / chce byc Chrystusowa niewolnica. To bywa y w poimaniu nieprzyiacielskim naciesza / gdy sie matka z dzieckimi dzieli: wsfakze ona to przyrodzenie zwyciezyla: a same Eustochia cortke swoje z soba wziawofy / z innych panienek wielkim poczem / wyiachala. dziedzictwo swoje wsfytko y imiona / dziatkom innym zostawila / a sama sie wydziedziczyla / aby inne w niebie dziedzictwo nalazla.

Tam przyiachawofy / wsfytki mieysca s. Pielgrznabozenstwem wielkim izami polewala. Na tym mieyscu / gdzie Pan nas wkrzyzowanany iest padaiac / tak ie czila / iakoby wsfacago Pana na dzewie widziala. A w grob ieg wsfedfy / one kamienie w ktorym Bozkie cialo ie lezalo caluiac / izami swemi pokrapiala. O iako tam lez wylala wiele / wsfytko miasto wie / y ten Pan ktoremu sie klaniata. Potym wsfytke ogladala mieysca / ktore sie iedno w pismie s. mianuia: ale te wiecey / ktore sie iakim cudem abo sprawa Pana nafego Jezusa Chrystusa wstawily. Widziala tam gdzie sie wrodzil / gdzie go Krolowie witali / gdzie nauczal / gdzie cuda czynil / gdzie lud pieciorgiem y siedmiorgiem chleba karmil. A inne wsfytki z goracym sercem y z dzieka / za wsfytki sprawy Pana nafeg obchodzila / piefemi nogami wiecey nizli iazda. Potym wrocila sie do Berthelem do oney iastlinie / gdzie sie narodzil Zbawiciel nas / y tam sobie obrala mieysce / do swey tam smierci miefakc / mowiac tak: Jakom ia grzesznica godna sie sstala calowac iasteczka / w ktorych Pan moy maluczkiem plakal: Jakom tego godna abych w tey sie iastlinie modlila / w ktorey Panna Boga porodila: Tu bedzie

odpoczy

Milosc ku
Bogu prze
wysylala
mylosc ku
dziatkom.

odpoczynienie moje/tu mieszkac bede. Bo miejsce to zbawiciel moy/sobie obral. Dusza moja temu żyć / y narod moy temu słuzyc będzie.

Tam przez trzy lata w cieśni mieszkając / potym nabudowała klasztorow mekkich y pánienstkich / y ná pielgrzymy rozmaitych gospod / aby tam zlozenie miec mogli / gdzie Joseph y Marya z swym milym Synem / gospody nie nálezi. Wielkie w tym żywocie cnoty w sobie pokazala. A naprzod pokore / ktora jest pierwsza cnota Chrześcianka. Tak sie vnizala / iz kto iej nie znal / a znać prze wielka slawe iej pragnal / gdy ia wyzral / za te iej nie miał / ktora byla. Bo iako nalizsa niewolnica / a miedzy zgraiá pánienek / ktore okolo niey byly / byc sie ná podleyssa zdala / tak sara / iako mowa / y wshytym postepkiem. Nigdy po smierci meza swego / z mazyzna nie iadla / ani z Biskupem / ani z swiatym zadnym. Lászniey nigdy jedno w niemocy / a miekkiey poscieli / y w febrze goracey nie vzywala / ná ziemi ná kocach odpoczywala. iesli to odpoczynieniem zwac / co sie ná wstawiczeney modlitwie we dnie y w nocy trawilo. pelnila ono pismo : ná kazda noc oplozse lozko moje / a posciel moje kżami memi skropie. Za male grzechy tak plakala iako by nawierse popelnila. Gdy smy ia vpo minali / aby oczom zgradzala / chorwac ie ná czytanie Ewangeliey. odpowiadala : spiec teraz twarz potrzeba / ktora sie prze ciw roskazaniu Bożemu / bielidly y rumie nidly y innemi przyprawy malowala. Niech cierpi cialo / ktore vzywalo roskoshy : one dlugie smieski / niech sie wstawiczenym plakanie nagradzaja : miekkie a iedwabne y drogie poscieli / niech sie w twar doś wlosiennic obroca. swiecka bedac / mazyrowim sie podobala. teraz Chrystusowi podobac sie pragne.

Prozno ia z czystosci chwalic / bo y w Rzymie swiecka bedac / wshytym Rzymiankom w tey mierze wzorem byla. tak sie sprawuiac / iz y zly nieprzyiaciel niemial co oniey zmyslac. Laska woac w niey wielka byla / y przeciwo pokorny lagodnosć. z moznemi sie w rzec nie wdawala : wshakze sie pyshnemi y butliwemi nie brzydila. Gdy vbogie^o vyrzala / dawala : gdy bogateg^o / do dawania vpo minala. Ta w niey tylo przy gana byla / iz dawala nazbyt / y czesto pozyczala y lichwe dawala / aby sie nikomu ialmużny prosiacemu nie wymowila. Znamte do siebie wine / izem ia o to karal gdym

ia nazbyt szodra widzial : ono z Apostola przywodzac : nie tak dacycie aby inym byla pociecha a wam cieškość : ale rownosć niech będzie. A to co mowi Jan s. kto ma dwie sukni / day iedne niemajacemu. Bo trzeba sie ná to ogladac / aby to / co sie z chuci czyni / dlugo sie czynic moglo. Ale ona ná to krotko a ze wstydem odpowiedziala : Bog mi swiadek / izci dla iego imienia wshytko czynie / y te^o pragne / aby ch zabrac vmarla / a iedneg^o pieniadza corce mey mi ley nie zostawila : a zebych vmartoshy cudzym przesćieradlem pokryta byla. Taconice mowila : gdybych ia zebrała / wieslebych ich nalazla / ktoryby mi z chucia dali : a ten zebrał iesli odemnie nie wezmie / ktora mu dac y z cudzego moge / iesli vmrze / a kogo o iego zdrowie patrzyc beda ? Jam chcial aby byla w gospodarstwie ostroznieysza / a ona byla w wierze goraczka. dla vbogieg^o Pana / calym sercem dajac mu to / co od niego wziala / vboga byc chciala : y dostapila tego czego pragnela. Bo w wielkich dlugach corce zostawila / ktorych ona iesze nie wyplacila / ale za milosierdziem Bozym wyplaci. Zaden vbogi z proz na reka od niey nie odszedl. One stowa czesto w vsciech miala : blogoslawieni milosierdni / bo oni dostapia milosierdzia. A one : Czynicie sobie przyiaciele z niesprawiedliwych pieniedzy / ktoryby was przyieli do wiecznych przybytkow swoich. Daycie ialmużne / a wshytko wam czyste będzie.

Lecz ialmużne wiele ich daie / z pieniedzy y z maiernosci / ale z ciala swego wlasneg malo ich ialmużny czynia. Przeto czart po vtraceniu maiernosci mowi : skoro za skore / wshytkiego czlowiek dla zdrowia odstapi : do tkni iedno ciala iego y kosci / wytrze iakoc^o blogoslawic będzie. Wiele ich jest ktory reke ná ialmużne sciagaja : ale roskoshy cielesney vwlozyc sobie niechca. zwierzchu biali / a wewnatrz kosci vmartlych pelni. Ale Paula takiey powosciagliwości byla / iz snadz y miare przechodzila / y cialo wielkimi posty zemdlila. Okrom swiat ledwie kiedy z oleiem iadla / a cozmowic o winie / o mleku / o rybách / o miedzie / abo o iaycach / y inych smacznych potrawkach / ktorych niektorzy vzywaiac / a imi sie napelniaiac / mniemaja / aby barzoposcieli / a bezpiecna czystosc mieli.

Obmow y nieprzyiazni ludzkich y zlorzeczienia nizacz sobie niewazyła / mowiac one stowa : Dobrym zle zwyciezaycie. Apostolowie chlubil sie z tego / iz co cierpieli

2. Cor: 8.

O sztytniey ialmużnie ná i. Hie. ronymá v. pominanie odpowiedzi dzimna.

Marth: 1.

Luc: 16.
Luc: 11.

Iob 1.
Ialmużná trudnięba ná trudzeniu cięlesnym.

Rom: 12.
Aktor: 5.

dla Pa

Pisma f.
wykład i
ko trudny

Milosc ku
matce.

Heretyki
ako sie
brydzą.

Psal: 91.
93.

Obroń
ducho
wny.
1. Cor: 7.

stej prośby wymówić nie mogli. wczylem
czegom sie sam nauczył nie sam od siebie/
ani z swej dumy/ktora jest złym mistrzem: a
le od zacnych kościelnych meżow. Gdzie
warpil / szczerzem swoie nieumiejetność
wyznal. Wszakże mie ona pytała / między
rozmaitemi wykładu / ktoryby mi sie zdal
potrzebniejszy. Jezyka sie Żydowskię na-
uczyła / ktoregom sie ia z młodości / aż do
tego czasu z pracy wielkiej po części nau-
czył / y Eustochiey corki swej nauczyła. Kto-
ra nigdy od niey nie odstępowała: wश्यki
iey posługi odprawując / a prawie żadney
sludze nie dopuszczając: nigdy bez ma-
rki ani iadła / ani legła: y jednego pienia-
dza w swej mocy niemiała. Gdy ie y ocy-
wsta y macierzynską matetność matką na-
wbogic rosprowadziła / z tego miała kochanie /
za starb sobie wielki y dziedzictwo pozys-
tając / cnota y pobożność matki swej / y
swoie przeciw ie y miłość. Nic tak barzo
Paula nie pragnęła / iedno aby powinowa-
ci ie y w Rzymie na Bożę sie służbę wdali.
A pocieszył ia Pan Bog. Bo wnetż ia ie y
Paula / corka syna ie y Torocysa / iefseze w
pieluchach na czystość panienką oddana
od rodzicow Bogu była. z czego iaką ra-
dosć miała / wymówić sie nie może.

Raz ieden heretyk do niey przyszedł /
wichlacił ją pytaniami o zmartwychwstaniu
poczał. Na ktorego gdy mnie przyzwalał /
a iego zdrady obaczyla: tak sie imi na po-
rym brzydyla / iż ie iawnie Bożemi nieprzy-
iacielmi zwala. Gdy skonczenie ie y z awia-
ta te / ktorego wielce pragnęła / przyslo / a
w niemoc cieślę wpadła: tam bylo poznac
corki ie y Eustochiey ku matce miłość / w
sławicznych posługach / y przy ie y lożku
siedzeniu. Baczac sie śmiertelną / y predkie
zeshć swoje / one wierzyła z Psalmu cicho
powtarzala: Jamilowalem Pannie ozdoba

W Jaki przykład wdowcy czystości y wochłame
sie w tym stanie swietym / ktory doskonalszy jest
mili malienstwi / wedle Apostola mowiacego: iż bogo-
sławienstwa bedzie / gdy tak zostanie / to jest / gdy sie do
malienstwa nie wroci. W teyże Pauli tenże Hieronym
ś. mowi: Tak meż płakala / iż prawie sama umiera-
ła: ale tak sie po mezu do służby Chrystusowej obro-
ciła / iakoby dawno śmierci iego pragnac miała: da-
iac znać iż gdy Pan Bog rozwiąze ten węzeł śmierci
iednego / żalosc sie towarzyszą / mocniejszy z Chry-
stusiem spoieniem / y wolnością do służby iego wiet-
gasić ma. Czym sie y miłość ku pierwszemu / gdy na-
innego nie przywodzi / y miłość ku Chrystusowi / gdy
go nad wश्यkie w czystości przekłada / pokazuje.

2. Co ta matka corce swej Eustochiey / za posag zo-
stawiła / iest sie czemu przypatryć. Jaki wiele dja-
tkom siodzi / kto im matetność te / ktora sieroctwo ich
opatrzone być ma / zbytkiem y niedbalsstwem utracą:

domu twego y chwale mieszkania twoiego.
Jako wdzieczne przybytki twoie / pragnie
y prawie mdleie dusza moja do nich. Gdy
iey pytał: czemu milczyś a nie powiesz / iesli
sie o co frasujesz? Rzekła mi po Grecku.
Nic nie mam na sie cieśkiego: wश्यko mi
spokoyno / y iasno. A tym zamkną wश्य
mowe / a na vstach pokł mogła palcem
krzyż s. kładac / ongi oblubienca vstyska-
ła: wstań a chodź sam przyiacielko moja /
wdzieczna golebica moja: iuz zima minęła
y niepogody przesły. A ona sercem ocho-
tnie odpowiedziała: wstazaly sie kwiatki na
ziemi / czas żniwa przyszedł: wierze iż ogła-
dam dobra Pańskie / w ziemi żywiących.

Gdy ducha Bogu oddala / wielka sie li-
czba biskupow / Kapłanow y Lewitow z
wश्यkich ziem okolicznych / zakonnikow /
zakonnicek y ludzi zeslo na ie y pogrzeb.
wdowcy y wdowcy / iako do matki y dobro-
dzieyki swej biegly: iako po oney Dorce /
sąty ktore im dawala / y ialmużne ie y wka-
zuiać. Swiadek mi Pan Jezus / iż iednego
pieniazka corce Eustochiey nie zostawila /
ale iefseze / iakom rzekł / długow wiele. A
zostawila taka wielkość siostr y braciey w
klasztorach swoich / ktore wyżywić tru-
dno / a porzucic sie ich też niegodzi. Co mo-
że być dziwniejszego nad to / bialaglowa
tak zacnego domu / tak bogata / wश्यko
dla P. Bogą z taką wiara rodziła / iż prę-
wie do ostatniey wbostwa przysła: Nikt
wiecey dać wbożim nie może / iako ten / co
sobie nie zostawi. Wszakże teraz żywa
dostatek y wiecznych onych bogactwo. A ty
Eustochia bądź bezpieczna / wielkiec ma-
tka dziedzictwo zostawila. Żyla wdowa
w swiety przedsiwzięciu w Rzymie lat
pieć / w Bethleem lat dwadzieścia / żywo-
ta ie y wश्यkie było lat pięćdziesiąt y sześć /
miesiecy ośm / dniow dwadzieścia ieden.

tak kto zapalony miłością Bożą / hoynie na wbożie
matetność rozdać / starb dżatkow wielki zbiera. Ja-
ko to znała ta błogosławiona panienka Eustochia / kto-
ra matce gdy ie y oczyste dobra Chrystusowi dawa-
ła / tak mowila: Dofc mie mila matka bogato zosta-
wi / gdy mi dżewictwo cnota s. y laske a opiekę Chry-
stusowe testamentem oddasz. Ale dżis rodzicy niocy
sie wiecey nie staraja / iedno aby bogato dżeci zosta-
wili / y corkom wielkie posagi takomie y niesprawiedli-
wie (dusze swe dla dżeci glupie tracać) zbierali. Co
po tym iako proch od wiatru y potomkow ich ginie.
Nisly dżeci / ale Bogą y zbawienie swe wiecey: ieste-
im pozyskania sprawiedliwie nabytego zostawic nie
możesz: zostaw im w dobrym wychowaniu cnota / y
nadsieie wyslug twych y Bogę: aby mowic mogly
z Dawidem: Dżeciśny / Pannie / slugi twego / y potomi-
stwo niewolnice twojey: nie dżecy nas opuszczac w
obietnicy twej / ktora s. spuscił oycow naszym.

Cant: 2.

Smierć S.
Paule.

XIII.

Februa.

Lutego.

Mart: R.

23. Ianua.

Żywot y mecenstwo dziwne á długie S. Klemensá Biskupa Ancyrańskiego y Agathaniela Rzymianina/pisane od Symeona Metaphrasta. Żyli około roku Páńskiego/ 250. Wspomina go Nicophorus lib. 7. cap. 14. y Lipomanus tomo 5.

Ancyrya w Galacyey / oyczyna była tegó świętego / matka miał Zophia / Chrzesciánka wielce pobożna / y domu zacnego / oyczá poganina / ktorego przyswiesć żoná za wielkim staraniem swoim / do światłości y prawdy Chrystusowej nigdy nie mogła. A tak umarli oboiá śmiercią / młodziuchnego syná tego iednego zostawioşy. O którym P. Bog matce dał te wielką nadzieie / iż mecennikiem być / á krew swoie za Pána swego przelać miał. Skoro do rozumu przyszedł / wychowawał go iáko iednego zakonniká / wstawić mu mecenńską koronę zalecáiąc. nakoniec / rásłe mu słowa testamentem przed śmiercią zostawiłá : Jáć iúż synu miły umieram / á ciebie krowie miley moiey proşe / o wiáre Chrzesciáńską / y miłość Pána odkupiciela / rwe / nie żaluy zdrowia twoego / á żadnych sie królów doczesnych / krotkotrwaiających / á iáko mglá miiájących / nie boy. Uciech sie ná tobie nie myl. za bolesci moie / krowem okolo ciebie podielá / za wychowanie krowemci dáłá / za te krow / ktoraś ze mnie wziął / tym mi pláć : wyley ochotnie krow te twoie y moie / za Pána twego / aby ch ia wedle Apostolá zbawioná / rodzenim dziecká bylá : á krow też moia w wielbioná bylá przed Bogiem. Abych przez cie między matkami błogosławioná zostála / gdy przed máiestatem Bożym / ná twoie rany y blizny pátrząc / pocieche mieć bede.

Tak mówiąc umarłá. A P. Bog ina Klemensowi matkę także rzeczoná Zophia / bogatá y bárzo pobożná nagorował. Ktora bedąc wielką towarzyszká matce iego / á widząc młoda dziecinę osierociłá / dzieci samá nie mając / wzięłá go za syná : tak go miluiąc iáko by go samá własnje prosiłá. Gdy głód był wielki w Galacyey / á poganie dzieci swe pomiárali : Klemens zbierał one pogańskie dziaćki / y nakładem Zophiey wychowywał / y do chrztu s. przyswodził / y iáko iedne škole spital w domu oney białey głowy uczynił : iż oná wieladzieci matkę w Bogu zostawiałá / lepiej dáleko niżliby ie bylá samá porodziłá. Chrzesciánie widząc Klemensá dziwnych cnot / niedbájąc ná iego młodość / Biskupem go

swoim Ancyrańskim obrali / gdy lat miał dwadzieścia. A wziął urząd wielki / y chwalebnie iemu dosyć czynił. Bo y w młodych latach náydnie sie drugdy stary rozum : zwlaşcza komu P. Bog z osobney łaski y powołania drogę do czego wkaże. Przychodził czas aby sie pełniły proşby y żądze one tak gorące matki iego.

Żá Dyoklecyaná Domicyan starostá w oney stronie / szukał na meki y śmierć Chrzescián / tego s. Klemensá z Ancyry do siebie przyswówał. Kazał mu Chrystusa sieżáć / á Bogi Cesarńskie czcić. Gdy tego nie chciał czynić / ani ná iego obietnice dbać / zawieścił go / y ciało iego drápać żeláźmi rozkazał : prowadzono zagony po oney roli Bożey / aż do kości przecorywaąc : á Klemensowi P. Bog taką dał cierpliwość / iż ani zawólał / ani żásteł / ani rwarzy zmiął. pátrzyć ná iego otworzone kości y sáć / ni károwie nie mogli : á on iáko by nie cierpiał / wesół rwarz pokáżował. A gdy tego drápánie długo było / á iedni słudzy po drugich ná przemiány robili / cięskie y głębokie rany czyniąc : tymże stáćkiem mecennik rwał. áż starostá záwstydził / y sie / ziać go kazał y ná ziemie złożyć. lecz o prawey y pátrzyć náń / y ręká sie go dotknąć nie mogli : bo było mięso wşytko odebrane z kości. Poćnie go zá sie słowy wzywáć Domicyan : ale mu odpowie tak / iż go wiecey ięszce przeciwo sobie pobuździ. A on go kazał w rsta bić / mówiąc : w gabie ięszce ran nie miał / przeto wolno mowi. Tedy go niesć do ciemnice kazał / rozumiejąc że sie sam ruszyć nie mogł. Ale s. Klemens siedł o swej mocy / á niesć sie nie dał. Aż zawólał Domicyan : O wielką siłó głowieká tego : gdzie by to takie zolnierze Cesarz miał / z takim sercem y cierpliwością. A widząc iż nie miał go żadná meka rzyć / posłał go do Dyoklecyaná do Rzymu. To było pierwsze ie mecenstwo. to sie tu przypomni : iż ten Klemens przez dwadzieścia y ośm lat był ná mecenstwie. co iedno Rzymńskie páństwo miało okrucnikow / w raktu wşytkich był : á ieden go drugiemu / iáko niżej wşlykły / posyłał. á ile rozum ludzki / ábo ráczey dyabelski / nowych okrucieństw y dreczenia wymyślić mogł /

Matka id-
le testa-
ment syno-
wa zosta-
wuje, pro-
pac aby
dla Chry-
stusa krew
przelać.

Sieroty po-
rzucone s-
bierał Kle-
mens.

Biskupem
został ná
20. lat.

Pierwsze
wielkie
mecenstwo
Klemens
świętego

28. lat
ná mecen-
stwie y
dziejach
okrucni-
kon.

mogł / tyle ich wszystkich kosztował.

W Rzymie Dyoklecjan po namowach długich / kazał kolo zbudować / podspod ciąsne wyjście uczyniwszy. Na onym kole gdy był na wierzchu / przetygo żelaznemi bić kazał / a gdy podspod w ciąsna dziura kolo z nim przysło / wszystkie kości w nim druzgotano / y mięso już znowu poroście targano. Alz P. Bog cud uczynił / kolo sie rozproszyło w kęsy / a on iako ieden zdrowy stanął. Co widząc Rzymianie / wiele ich wierzowało w Chrystusa. Ktoży gdy do iego wiezieńia / do którego był posadzony / przychodzili / chrzcił ie y nauczał. Ty w wiezieniu Dyoklecjan poimając / y wszystkie przed miastem zgubić dał: okrom iednego młodzieńca Agathaniela / którego P. Bog na wierzchu meści / przy Klemensie zostawić chciał. Potym Dyoklecjan suchemi żylami wolowymi męceniką bić / y zaś drugi raz osiekami żelaznemi drapać kazał. On cierpliwie Bogą chwalił / iż mu dal w tym mieście za swoje imię cierpieć / w którym Piotr s. y Paweł / y Klemens y Onesymus / Chrystusa opowiadali / y za iego imię cierpieli. Gdy ten statek / y też cierpliwosć widział Dyoklecjan / sam sie zadziwił / y daley sie on nie kusił / mówiąc: Pośle go do Trykomedyey Marymianowi za cud ieden: bo wierze iż ięszce człowieka z takowym sercem nie widział. A kazał wypisać wszystkie co cierpiał od Domicjana / y co w Rzymie / aby Marymian wiedział. Z wielką żaloscia Rzymskich Chrzescian wyiechał. Jeden Agathanielus Rzymianin przyniósł kolo przyocyu został / którego był w wiezieniu ochrzcił: y z nim zaraz wiezienie y meki wszystkie cierpieć chciał. Gdy do Rhodu przyplyneli / biskup Rodyński prosił żołnierzo / aby męceniką do kościoła wolno puscili / o biecując go im stawić. A tak czynili: W kościele Nysa mawszy / y wiele chorych w mieście zleczywszy: wrócił sie do okretu. Przycichawszy do Trykomedyey / gdy Marymian listy przeczytał / a serce wielkie potwarzy s. Klemensa poznał: sam sie imbawic dla swey stomoty niechcac / dal go w mocniejszemu Agrypiniowi: który gdy spytał s. Klemensa / koto jest: Odpowiedziem Klemens Chrzescianin y sluga Chrystusow. Tedy go bić wgebe kazał / iż sie sluga Cesarstwu nie nazwał: a widząc Agathaniela / spytał: a ty cos jest: nie masz o tobie żadney w liście Cesarstwu wzmianki. Rzecze: też ja iestem Chrzescianin / uczęszczam teyże korony z Klemensem być chce.

Tedy obudwu rozgami y żylami bić / potym ie lwom ku pożarcu y roztarganiu porzucić kazał. Ale bestye y dotknąć sie ich nie chciały. Tedy rospalono długie a okragle żelaza: y poczawszy od malego palca w rękę / aż do ramienia wrytkano męcenikom: także y przez plecy / wszystkie ciała ich dziurawiąc / y przepalając / frogimi onemi żelazy ognistymi / okrutnie ie dręczono: tak iż oczyludu pospolite / ktorzy przy tym byli / wytrwać nie mogli: ale porwawszy kamienie miotali na Agrypina woliąc / aby ie puscil / a także nie czynil okrucieństwa. A musiał z placu Agrypina wciekac: a męcenicy na iedne gore / Piramin nazwaną / posli. Gdzie gdy ie naleziono / kazał im Agrypina kości wszystkie polamać: y w worie wlozyszy / z oney gory po skalach zrzucić. A lecieli z onych wysokich skal / aż w glabokie morze. Gdzie gdy już rozumieli wshyscy / iż wiecznie pogineli: niektorzy Chrzescianieciał ich szukać / wyrzypowierzchu wody one plywające / y doiać chwyszy ich (o dziwne cudo Boze) obudwu żywych znalezi: y tak zdrowych / iż ani znaku bylo polamania onych kości w nich. Przysli do miasta / staneli na rynku zdrowi / wiele chorych zleczyli / wszystkie miasto wwfelając. Agrypina daley sie o nie kusic niechcac / powie dziwne one cuda Marymianowi. A on gdy sie dowiedział / iż s. Klemens iest z Ancyry / tam go poslal do nieiatiegi ksażecia Kurycyusa / aby ie sadzil y do osiar przymusil / y karal.

Kurycyus gdy po namowie lagodney nie nie otrzymal / a statecznosć widzial: kazał ie na palu przywiazawszy okrutnie pod pachy żelaznemi blachami palic: y potym biczmi bić. Co gdy nie pomoglo: S. Klemensowi przylbice żelazna w ogniu rospalona na glowe wlozyc kazał. A vderzyl dym wielki / w nozdrza / w rsta / y w oczy iego. A on westchnawszy rzecze: O wo do żywa y zbawienny dździu / spusć sie nam. wybawiles z wody / wybaw z ognia slugi twoie. A wnet oziebla ona przylbica. Na co patrząc ono ksaże / zdumiewal sie: a w rzeczy sie ich vżalowawszy / do wiezienia im kazał. A widząc iż mu rady na ich zwycięzenie nie stawało: poslal ie do Domicyusa do miasta Amazyeny / aby ie on sadzil / a iako nieposlusne karal.

Ten ie wrzucić w niegashone wapno kazał / y rozumiejąc iż zgorzeć mieli / gdy ie nazaiutrz wyieto / naleziono cale y zdrowe: Co widząc dwa żołnierze / w Chrystusa w-

Wielka y
nieznośna
męka.

Wielka
męka y cu
do.

Czwarte
męczeń-
stwo w An-
cyrze.

Glos do
Boga w
mękach.

Piate mę-
czeństwo
w Amazy-
nie.

Wielkie o-
krutne ma-
ki.

Szofte me-
czeństwo
w Tarsie.

Cudowniel-
kie.

Siodme
męczeń-
stwo.

Osmie me-
czeństwo
w barrowiel-
kie.

wieżyli / y wyznawając go przed wrze-
dem / na krzyż oba wbić s: A zwano iedne-
go Phengo / a drugiego Lukarpus. Potym
kazał z ich grzbieta pasy z ciała wyrzynać /
y rozgami je bić: a nie wygrawiać / na
łożka żelazne włożyć je y ogień wielki pod-
kładać / y takie kłanuchy żelaznymi powię-
żane piec y palić rozkazał. Zasnęli prawie
na onych łożkach męczennicy: a mniąc
aby umarli / gdy je wyieto / żywe należiono.

Rospągawoży Domicyus / iż się prozno
z nimi mordował / odesłał je zaś do Máz-
rymian Cezarza / do Tarsu. Na drodze
wiele zległ sami cierpiąc / innym dobrze czy-
nili: wiele chorob od ludzi oddalając / a
sąmym dorykanim niemocy leżąc. Máz-
mian napaliwoży wysoki piec ognisty / tam
je wrzucić / iuz z nimi testniąc / a niewie-
dząc co czynić / kazał. Noc y dzień w onym
wielkim ogniu / iako ono troje dziać w
Babiloniey / byli: a włos na nich ieden nie
ogorzał. Mázrymian zdumiały / iuz rozu-
mu na ich zarcenie nie mając / kazał je
do więzienia na cztery lata. Ktore gdy w
więzieniu z weselem chwałąc Boga stra-
wili: Mázrymian podał je w ręce iednego
pogańskiego kapłana / wymownego y stro-
giego głowię / ktory iuz był wiele y zdras-
dził y pomordował Chrześcian.

Ten je bić kazał / od sye aż po wysytkim
ciele / tak iż się im zdrowie kłasi dowarzaly / y
prawie wysytki się stawy y spoienia w kaza-
ły. A mniąc on mordercą iż iuz umrzeć
mieli: odwiązać je y ziąć z palow kaze: y
wyżry iż na nogach swoich stoia y chodzie
mogą. Tedy się zamyśliłszy prawie sam
omdlał / y do domu iako chory był niešon.
Gdy się wracali do więzienia męczennicy /
mieśo z nich odbite padało / ktore zbierając
z prochem Chrześcianie / za wielki śkarb
chorwali. Potym Cezarz dowiedziawoży się
śmiał się z onego kapłana / iż prozne tego
obietnice a przegrażania były. Rozwał się
ieden pan radny ieg na imie Mázrym: day
je do miedbreku / powiada / Cezarzu / a iao-
boie namowie / albo je pogubie y pomorze.

Uczynił Cezarz rad / a to iuz był osny ie-
go mordercą / y sędzią. A gdy prozno sto-
wó na ich namawianiu potracił: dla s.
Klemens / kazał nabieć gwoździ ostrych w
ziemie gestych a na stopie wysokich / y na
wznak s. Klemens położyć / a zwierzchu
krym przybić: a Agathanielowi rospu-
szoney ołow na głowe lać rozkazał. To
cierpiąc s. Klemens / przed się umrzeć nie
mógł: Bog duszy z ciała tak zewszad splo-

tego y przebite nie kazał. Tym cudem zwoy-
cieżony Mázrym przestał / a Cezarzowi się
z posługi tey wymowil. Iuz był postano-
wil Cezarz na wieczne ich więzienie dać.
ale ieden się jeszcze obrał Persyanin / na imie
Aphrodysyus / chcąc je do tey przywieść /
co Cezarz chciał / a temu się przysłużyć. A
prosił s. męczennikow na hojny obiad:
ale oni ięć v niego niechcieli. O co się ro-
zgniewawoży / rzekł: iutro dam wam inny
obiad / gdy tego niechcecie.

A kazał im naziąć wielkich kamieni Dzieni-
v siy na wieżać / y po wysytkim ich mieście te mę-
włożyć. A to chcąc wysytko miasto na-
nie pobudzić / żeby je w kamionowali a zas-
bili. Ale P. Bog inaczej sprawil. Bo lu-
dzie śtateczności wielkicy / y tak długiey
cierpliwosci ich dziwnie się / y mając je
za takie Anioły: do Chrystusa się y wiary
Chrześcianskiej obracali. Tę nie sprawi-
woży Aphrodysyus / powiedział Cezarz
wirdopiero je on na wieczne więzienie sta-
zał. Długo siedzieli w sprośnym y ciem-
nym więzieniu męczennicy: y strazy wpry-
krzyło się bardo nad nimi / iż posli do Cesa-
rza / mówiąc: co czynić z tymi co są nie-
śmiertelni / a nie ich zabić y umorzyć nie
możę. Spytał kąd są rodem. a dowiedzia-
woży się iż z Ancery / posłał je do Ancery do
starosty Lucyusa / na Bogi swe narzekā-
jąc / iż im żywota wziąć nie mogą.

Lucyus w cieśkie je więzienie posłał: Dzielni-
żelazą y kamieniem na nogi y ręce / y wysytko inc. ten-
ciało włożywoży / że się ruszyć namniey nie-
mogli. A po kilku dniu kazał przywieść-
przed się Agathaniela samego / y namawiał
go pilnie / aby iuz daley swego wpaństwa-
nia nie przewołożył. a nie mogąc go namo-
wić: przecki mu żelazne z ogniem do wsi
przykładano / y pochodniami Boki tego pa-
lono: chwalił Boga Agathanielus / a pro-
sił aby mu Pan Bog dał cierpliwosc do
końca. Widząc Lucyus iż nie niecierpli-
wego nie mowi: zwatpiwoży o tego zwoy-
cieżeniu / ścieg go kazał. A tak s. on to wā-
rzył s. Klemens / po tak długich / rozma-
rych / y wielkich mękach dokonał / y wiecz-
na zapłata odniósł. A Klemensowi s. w o-
ny cieśkim bardo więzieniu / co dzień twarz
y głowe siekać kazał Lucyus. A tak sieka-
ny we krwi swej leżał. wśakże ochłode y
złczenie z nieba miał. Aż czas iednego na-
dzien trzech Krolow / Sophia ona matka
iego duchowna / z swemi slugami do wie-
zienia się werwawoży / męczennika cicho-
wywiodła z więzienia / gdy straż z dopu-
szenia

Przy Mszy
w kościele
Klemens
i. zabit.

Obrok
Duchow-
ny.

Matki s.
łowac fi-
nowa su-
by Boża
me maia.

czenia Bożego nie czula. y ochedożywszy
go / do kościoła doprowadzila. A tam
świety Klemens Msza miał iako Biskup/
y swym owieczkom ciało Boże podawał.
A po Mszy dowiedziawszy sie wrzad / iż w
kościele jest / tamże przy ołtarzu głowę ie-
go ścigać kazali / y innych dwu dyakonow

przy nim zabili. Tak skonczył ten dziwny
a niesłychany meczennik. tak długo / y przez
lat dwadzieścia ośm co dzień umierał /
a swej niezwykłej cierpliwości koro-
ne sobie iednając : tam gdzie z Chrystusem
kroluje na wiek wiekow. Amen.

O Jaka goraca była miłość ku Panu Bogu tej
Sophie matki s. Klemensa : ktora sama dla
Chrystusa umrzeć / prze śmierć przedka przyrodzona
nie mogąc / prosi aby zań w synaczkę swym iedynym
umierała / tak go pilnie o meczennstwo wpoiminając. A
iako ona poganiska matka / gdy tey o zabiciu syna tey
na wojnie powiedziano / rzekła : dla tegom go wrodzila /
aby ten był coby za Rzeczpospolitą umarł : tak daleko
doskonaley y żywego syna na meczennstwo ofiarować
ta matka mowila : dla tegom cie synu maly wrodzila /
abyś te krew / ktora zemnie mała dla Chrystusa y wi-
ry tego rozlał. Niechże sie one matki zawstydzą / ktore
dzieci swych na służbę Chrystusową y stan duchow-
ny żalują : iakoby ie samey dla siebie y swym dowo-
pem rodziły : Panu wszytkiego oycostwa y rodziatow
wzłoczyć ich / y cici swietey tego w nich przeszkadzając
śmierci. A ono tacy ich miała być nawietz poćiechą.
Jako ktora Krole rodzi / sławę ma w swiata : daleko
ta wietzja w Bogu mieć będzie / ktora kapłany / zakon-
niki / y meczenniki / y swiete rodzi. Bo owoc żywota
tey / gdy y tu na ziemi w kościele Bozym / y w niebie

od Aniołow Bozych sławny będzie / y ona też ono slo-
wo wsłysz : błogosławiona matka ktora takiego syna
wrodzila / y pierśi ktore go wchowaly.

2. Ażkolwiek cięła s. dawał Pan Bog w moc o-
nym przesładownikom / iż ie zabijać mogli : wszakże a-
by sie Pan Bog pokazał być sam Panem żywota y
śmierci / a iż bez przepuszczenia tego y włos swietym
z głowy spść nie mogli / pokazywało sie y na tym swie-
tym / y na wielu innych / iż ich zabić nie mogli / kiedy
chcieli / a Pan Bog ie rozmaitemi cudzy z ich reku wy-
bawiał y leczył. Przetoż dla prawdy Bożej śmiecie
gardzić nastawiać a nie sie nie bać mamy : ponieważ y
żywota tego bez dopuszczenia Pana naszego odiać nam
nie moga : a nie w ten czas nas zabijają gdy chca : ale
gdy Pan Bog sam dopuści : a gdy cici tego y zbawie-
niu naszemu słuszny czas będzie. Dla tegoż sam Pila-
towi / gdy sie z moca swoia chlubił : (miewieś / praw-
iż mam moc na cie / puścić cie albo wkrzyżować) po-
wiedzial Pan Jezus : Mocybys nie miał żadney na-
mie / gdybyć z gory daną nie była.

Zabić s.
nie mogli
gdy chci-
li okrutni-
7.

**Meczeństwo S. Walentego kapłana / z starych ksiąg me-
czeńskich Rzymskich. Vluardus y Ado, Surius Tom : I. Cier-
piał około roku pńskiego / 234.**

XIII.
Febru.
Lutego.
Mart : R.
14. Febru.

S A czasu Klaudyusa Cesarza / o-
wiare swietą y naukę iey / poi-
many był s. Walenty kapłan.
ktoreg gdy przed samego Klau-
dyusa przywiedziono. rzekł mu :
Czemu sobie raczy przyiaźni naszej nie po-
zyskujesz / ale z temi sie braciś / ktory są na-
šej Rzeczypospolitey nieprzyiaciele : a coś
człowiek mądry iako słysze / a nie umie te-
go rozumu swego użyć na dobre twoie ?
Odpowie s. Walenty : Byś poznal dar
Boży / a porzucił dyabły y bałwany / do-
brzeby sie działo ztoba y twoim państwe :
gdybys wyznał Boga iednego / wszechmo-
znego Oycę y Syna iego Jezusa Chry-
stusa. Rzekze Klaudyus : o naszych bo-
gach Jowisie y Merkuryusie co trzymasz ?
Odpowie : Byli to ludzie sprośni / złości-
mi wszytkiemu pomazani / y w nieczystości
żyć / zgineli. A gdy mu dluzsza okolo pra-
wody Ewangeliy swietey rzecz uczynił /
rad słuchał / y nakoniec powiedział : Słu-
chajcie Rzymianie iako zdrową naukę ten
człowiek podaje. Co słysząc Kalphurnius
starosta / zawolał glosem : zwiędziones

Cesarzu ta fałszywa nauka. Tego głosu
przelekt sie Klaudyus / y wnet serce odmie-
niwszy / rzecze : Posłuchay go cierpliwie :
iesli co zdrowego a omylnego mowi / starz
go / iako swietokradzce : a iesli co dobrego
radzi / czemu go w rzeczy słuszney nie słu-
chasz ? Tedy go Kalphurnius poruczył nie-
iakiemu Asteryusowi / prosiac aby go cu-
dnemi slowy zmieczył. Idąc w dom iego
Walenty s. prosił Pana Boga mowiac :
Panie Jezu Chryste / ktoryś swiatłość na
ten świat przyniosł / y oświecaś każdego
na ten świat przychodzącego : oświeć dom
ten / a wypadz z niego nieprzyiacielskie cie-
mności / żeby cie poznali Boga prawdziwego.
Zasłuchnał tych slow Asteryus / y rzecze :
powiadaś iż Bog twoy swiatłość przy-
niosł / y on oświeca wszytkiego człowieka :
po tym ia doznam prawdziwego Bostwa iego /
iesli corke moie ślepa oświeci : y uczynie
wszytko co ty mnie radzić będziesz. A s. Wa-
lenty kazala sobie przywieść : y wzywając
nad nią imienia Pana naszego Jezusa Chry-
stusa / wzrok iey iasny przywrócił. Obaczy-
wszy to Asteryus z żoną swoją / wpadł do

nog s. Walentego / y szukał rady o zbawie-
niu swoim. A on kazałszy im trzy dni po-
ścić / białwany rosytkie wyrzucić / nieprzy-
iacielom gniew odpuszczać / y wierzyć w Pa-
ną Jezusa Chrystusa: tedy ochrzcił Astery-
usa / y rosytek dom jego / osob męskich y
niewieścich sześć y czterdzieści. O czym sie
dowiedziałwszy Klaudyus / Asteryusa ze

rosytkami domu jego Chrześciani / zwią-
żane do miasta Zofiey wieść / y tam zme-
zione porać: a Walentego s. tymi biał-
y potym głowę iemu ściąć rozkazał. Tak
skonczyli błogosławieni męczennicy / y ko-
rone sobie zgotowane w niebie odnieśli /
y chwala błogosławiona Troycy na wiek
wiekom. Amen.

XV.
Februa.
Lutego.
Mart: R.
Ibidem.

Męczennstwo ss. Faustyna y Jowity bráćiey rodzoney /
wypisane od Adona Biskupa / y z ksiąg męczennich kościoła
Rzymskiego. Cierpieli okolo roku Páńskiego / 120.

Faustyn y Jowita z Bzyrrey / mia-
sta Włoskiego / zanie wrodzeni /
będąc bracia iednych rodziców
wedle ciała: wiersze braterstwo
mieli w iedney wierze y gorącej
miłości ku Panu naszemu Jezusowi. Na
on czas między pogaństwem świecić iako
pochodnie / droge prawdy zbawienney in-
nym wskazywali: nie sieną swoje niebespie-
czeństwo nie oglądając. Których chęć y
wielkie serce ku rozszerzeniu Ewangeliey /
widząc Biskup ich na ten czas Apollonius /
kapłanem poświęcił starszego Faustyna / a
młodszego Jowite postawił dyakonem / a
sam sie krył / uchodząc zguby y cieśkiego
prześladowania / które mieli Chrześciane
od pogaństwa. Po wzięciu tego dostojen-
stwa / pilniey y mężniey świętą prawdę
rozśiewali / y wiele ludzi nie tylko w Bzy-
rrey / ale y w pogranicznych mieścicach pa-
nu Bogu pozyskowali. Z czego czart po-
stromocenie mając: pobudził Comessa oney
strony / abo starostę / na imię Italika / który
ie do Adryana Cesarza / w Liturgiey na
ten czas będącego / odniósł y środze obżało-
wał / mówiąc: Radz o swey Rzeczyposp:
y o Bogach naszych: bo Faustyn y Jowi-
ta nieprzyiaciele Bogów twoich / w niwecz
ie obracają / y wiele ludzi zwodzą. A Ce-
sarz mu moc dał / aby one y inne Chrześci-
any karał y gubił.

Przyjechałszy tedy do Bzyrrey z listy y
mandaty Cesarstwi / oznaymili s. Fausty-
nowi y Jowicie / aby Cesarzka wola wy-
nili. Oni sie śmieje opowiedzieli / iż tego
czynić nie możemy / abysmy wiara w Pana
Jezusa Chrystusa / ktoreyśmy się nauczyli /
na rozkazanie Cesarzkie / opuścić / abo iey
iaka zelżywość uczynić mieli. Przeto poi-
mali ie y posadzili aż do przyjazdu Adrya-
na Cesarza / który w Bzyrrey być miał / ro-
zkażal. Późtego dnia po wiachaniu jego
do miasta / stawił Italikus one więznie.

Spytal go Adryan: Takli są zacni / żeś ie
na nasz sąd zachował? Powiedział iż ro-
dzicy ich pierwsi tu byli ludzie w mieście.
Rzekł Adryan: Na także wierszą pilność
ma być / aby sie ini przykładem ich karali:
y wdał sie z nimi w długą rozmowę Ce-
sarz / wiele im obiecując y wywodząc. A o-
ni na każdą mu rzecz odpowiedź czyniac /
rzekli nakoniec: ani twoie dary / ani twoie
czci tego godne nie są / abychmy dla nich
Boga nasze / nie tylko odstąpić: ale namniey
go rozgniewać mieli: Chrześcianeśmy / nie
możem fałszywym Bogom twoim służyć.
Rozgniewany Adryan do Bożnicy pogań-
skiej wieść ie kazał: w ktorej słonce złoty
mi promieniami uczynione za Boga chwa-
lono / aby sie słoncu świeci pokłonili. A oni
tam przyszedłszy / modlitwa swoia ono złoto
na słoncu / czarne iako sadze uczynili. Kto-
re gdy ocierać kazało / w proch sie rosytko
y w perzynie obróciło. A rzekli świeci do Ce-
sarza: widzisz iakiego ty masz Boga / wnet
sie w niwecz na nasze modlitwe obrócił.

Zatym ie potepił Cesarz / aby bestyom na
pożarcie porzuceni byli / na widokach po-
spolitych. staneli świeci na placu / słysząc
Cesarza wołającego: oto śmierć przed wá-
mi / obaczcie sie / a Dyanie ofiarujcie. Rze-
ka świeci: twoia Dyana wstecznicą nie-
rzadna / tego nigdy niegodna. A wywrzecz
na nie strogie lwy cztery kazał. Oni mężnie
ich czekając / wyrzeli a oni pokornie do nich
ida / y y nog sie ich położyli. Zawola lud
iż czarno kózniczicy są. A Cesarz ięszce Lá-
párty wywrzecz na męczenniki rozkazał.
A ci także strogość swoje wtróćili. Potym
y Niedźwiedzie wypuszczono: ale y ci nie
nie wskódzili świętych. A tym czasem / gdy
puszczano Niedźwiedzie / y Lwy / slugi ro-
sytki ktorezy bestye opatrowali pozabija-
ły. Już sie y pogańskie dzimować / a nieko-
rzy moc Boga Chrześcianskiego znać po-
czeli. Gdy sie ieden ksiądz pogański Or-

phetus

Pogani
kapłani
y Bogi
mi, bestye
swowoln
ly.

W ogień
wzrucony
Faustinus
i. y Jowi
ta.

Do Medyo
lanu w o-

phetus obrał z takim podaniem (a był kre-
wnym Cesarzkim ten to Orphetus) poyde/
powiada/ weźmie Boga Saturnusa/ y wni-
demiedzy te bestye/ y wyprowadze te Chrze-
ściány/ a za tak moc Bogow naszych pozna-
ia. Dopuścił tego Cesarz/ ale skoro ten
Orphet/ y z onym Italikiem Comesssem/ y
z innemi niesac on niemy słup y balwan/
miedzy bestye wešli: wnet sie na nie bestye
rzuciły/ y one pozabijały/ y po Saturnu-
sie krwia swych sług pomazany/ depra-
ły. To widząc lud pogański/ wołał: Satur-
nusie pomóż sobie: iako na drzewo. Pa-
trząc na to Afrą żoną Italiką Comessa/
żałością prze śmierć męża swego ziera/ wo-
łała na Cesarza: Co to za Bogi maci? Adrya-
nie? ani swej księżey/ ani sami siebie wyba-
wić od bestyi nie mogli. Ja niedźna prze-
wagę błedy y mątaniny meżam straciła.
Tedy wiele pogaństwa w wierzyło w Pa-
ną Jezusa/ y żoną one Italiką/ ta to Afrą:
y ieden pierwszy człowiek z dworu Cesar-
skiego/ Kalocerus nazwany/ y inych nie ma-
ło wrzędników Cesarzkich. Tedy rzekł Ce-
sarz do meczenników: Jesli Bog wasz pra-
wodziwy/ wynidźcie wolno od tych bestyi.
A świeci y wiscey niżli chciałby czynili: abyś
znał/ rzekli/ moc Bostwa P. naszego/ Jezusa
w imię iego rozkazuiem tym bestyom/ aby
wyšły z miasta/ niogdź nie obrażając. A
tak sie stało: wyšły iako owce iakie/ ci-
chuchno/ y biegły do lasow pustych. A Ad-
drian lepszym nie został: ale kazał świe-
te do więzienia wziąć. A nazajutrz w
wielki ie ogień wrzucić rozkazał. wrzuceni
świeci/ stali w ogniu iako na piękney łacie/
bez szkody wśelkiey/ psalmy śpiewając
P. Bogu. Czym barzo rozgniewany iako
na czarnoksiężniki/ kazał ie w więzieniu
głodem mazać. Lecz Anyelskim nawiedze-
niem posileni są. Kazał y swoia pieczęć
ciemnice zapieczętować/ aby żaden do nich
nie wchodził. A on Kalocerus y z innemi/
ktorzy w wierzyli/ sługami Cesarzkimi/
chcąc sie ochrzcić/ szukali Biskupa Apol-
loniusa po pustyniach około Bzyrrey. y
nalazły go/ a to co sie działo iemu opo-
wiedziawszy/ z wielką ieradością ochrz-
cił y ofiarował Panu Bogu. A Cesarz gdy
sie o tym dowiedział: przyzwał wśytkich/
y odwoził od wiary s. Lecz oni śtarcie
wyznali imię Pana naszego/ nie sie nie bo-
jąc. Tedy wśytkie inne ścinać rozkazał: a
Kalocera posadził w więzienie.

Wyiechawszy Cesarz z Bzyrrey do Medyo-
lanu/ kazał święte meczenniki w oko-

wach za sobą wlecy Kalocera z nimi. Tam
znowu ie namawiał. A oni odpowiadali:
Ani o tym myśl/ abyś nas czym odwieść
abo odstraszyć miał od iedney nadzieie na-
šej y Boga naszego. Dla tegoż znowu ie
meczyc/ a położonym wznak/ ołow rospu-
szony ogniem/ wsta ich rurami lać ka-
zał. Ale P. Bog ołow na te/ ktorzy gi lali/
obrocił/ y onym skodził/ a swietym żadney
škody nie uczynił. Widząc iż tym nie do-
byci są/ żelaznemi blachami bok ich palić
rozkazał. Też y onemu Kalocerowi meke
zadawano. A wołał Kalocerus na Fausty-
na y Jowite: modlcie sie za mną świeci. Bo
ży/ bo mie okrutnie ten ogień pali. A Fau-
styn rzecze: Poćierp trochę/ wnet Anyola
Bożego miec będziesz/ ktorzy tych boleści
rliży. A tak sie stało/ wnet dziesięć Pa-
nu Bogu pożał/ mówiąc: iż już nic nie
czuie. A Cesarz nań zawołał: A nie czuieś
ognia Kalocera? odpowie: Japrawde nie
czuie Cesarzu. Tedy wnetże po wśytkich
trzech/ smoly/ wosku/ loiu/ zedrwy nakłasc
y one podpalić/ y wielki płomień uczynić
kazał/ aby z onemi palami/ na ktorych byli
rościagnieni/ zgorzeli. Stał sie wysoki
płomień/ y mniemał/ aby już zgorzeć mie-
li/ kazał Cesarz wołać: Teraz znaycie moc
Bogow naszych. A oni sie ozwali iako zdro-
wi/ chwalc Pana Boga a śpiewając ier-
mu: iż wśyscy widzieli że ich nie nie rga-
ra. Jartym wołać już wśytko pogaństwo
pojęło: wielki iest Bog Chrześciński. A
wiele ich w wierzyło. A Cesarz z hąbą
prześćać meki oney y innych musiał. A nie
wiedząc co czynić/ do więzienia ie dał. A
wyiezdając do Rzymu/ tak związane za
sobą w'ec kazał. A Kalocera od nich od-
dzieliwszy miezem zabito. y odniosł koro-
ne meczennika w Medyolanie.

W Rzymie od Chrześcian z wielką o-
chorą meczennicy przyieci/ y od s. Ewary-
sta Papieża posileni/ prosili aby do Me-
dyolanu iakiego Biskupa posłał/ opowia-
dając tam o dobrym żniwie Pana naszego/ y
o wielu ludzi do wiary swietey od Boga
zgotowanych. W Rzymie także meczeni-
są rozmaicie/ z wielką sławą śtarczości
swey przed Bogiem y ludźmi. Potym po-
slani do Neapolim do inych okrutników
y katorów. ale y ci po wielkich mekach/ że-
lazi/ ogniem/ wodą/ nie nie przewiedli:
wśedzie wielką cierpliwością sami nie-
zwyciężeni zostawali/ a ludu wiernego
P. Bogu y na miejscach y po tych wśyt-
kich drogach/ przyczyniali: y nauka y wy-

konach
wiedzeni
y znova
męcenie.

Kalocerus
Anyelska
mał w
mekach
poćierp.

Świeci w
ogniu go-
rzyć nie
mogli.

W Rzymie
męcenie
są Ewary-
sta Papie-
ża.

możę wielką swoją / y przykładem cierpli-
wości oney niewypowiedzianej. Nako-
niec Cesarz ie do Bryryey / skąd byli wzięci /
odeśłać / y tam iakoby iedno być mogło / po-
trącić ie kazał. Aurelian tedy Comes gdy
tenże statek ich baczył / przed miasto ie na

śmierć wywieść / y pościnąć rozkazał. Tak
świeci a wielcy męczennicy y bracia nie-
rozdzielni dokonali. Na część Panu y Bo-
gu naszemu Jezusowi / Który z Oycem y z
Duchem s. w iednym Boſtwie y panowa-
niu kroluje na wieki wiekom. Amen.

Obraz
ducho-
wny.

O obraz y nauka duchowna / przywiodła słowa s.
Ephrem / *Serm: de laud: SS. mart.* Przysp-
powiada / bracia namilſy / wważ a przypatrz sie ſław-
nemu zwycięſtwu męczenników. Patrz okiem wiary
twoj / na wiarę żołnierzy niebieskich / y na miłość ich
ku Panu Bogu niedobyta. Wſytką moc rozmaitych
mał ſerc a ich nachylić / y śmierć ſamą gorący y śmia-
ły miłości ich wgaſić / nie mogła. Bici / z wſełem ra-
ny iako rzeczy iakie roſkoſne odnoſili / iuż ſie ſtali
godnymi za imię tego cierpieć. O iako was wyſłowić
mam dokonali żołnierze Chryſtufowi iako was zwac
mam przeſławni y błogoſławieni meſowie / Kto wiarę
wſe wyſłowi / Zdumiewała ſie mowa kráſomow-
cow / y mądrość Philoſophow ſtawiała / patrząc na
cudowne cierpienie wſe. Sedziom y okrutnikom
ſłow nie ſtawiało / gdy na ſtateczność wſe / y och-
te w cierpliwości patrzali. Bo gdy ie kátowie męczy-
li / y ich prawie wnetrzoſci dobywali imie widzieli twa-
rzy ich zaſnuconey. nie było ſtekania nie ſyſieli / ale na
wesołe oblicze ich patrzali. One kátowania były im
odpocynieniem. a morderce nie zdali ſie ich męczy-
ć / ale poſtuge iakaś im czynić. A my bracia miłi / czyn-
ſie proſe was na dniu ſadnym wymowiem / Który bez
przeſładowania y okrucieſtwa / bez meki / miłość Bo-
ża pomiata / o zbawienie niedbamy / w oſpáłoſci
tych cielesnych rzeczy pogrążeni ieſteſmy. Męczenni-

kom miłość Chryſtufow / z dręczeniem / z męceniem /
y z wymyſlonym kátowaniem / przychoſiła / a przed-
ſie z całego ſerca Bogá miłowali. żadna ſie y nacię-
ſza śmierć / żadnym poſtrachem odwieść od niey
nie dali / y z ſercá iey ſobie onemi okrucieſtwa wybić
nie dopuſili. A my w tym pokoju / y w tych roſko-
ſzach / z temi doſtátkami / kátawego Paná y Bogá na-
ſzego miłować niechcemy. A coż wſdy my czynić co-
mowić bedziem na on dzień ſtráſliwy / Męczennicy
ſwieci wedle ſtolice oney iáſney bliſko ſtánawſy / z
wielką wſnoſcią / wſza bliſzy ran ſwoich / y mał okru-
tney / Ktore w ich ciałach iáſniey ſie ſwicić / niſi ſto-
ce beda. A my co tam wſażem / namilſy bracia z iá-
kimi ſie tam cnotami poſtawim / Day Boże / aby-
ſny wſdy tam wſazać mogli miłość ku Panu Bogu /
wiarę niezwyćezona / wſgarde y obnáſzenie ſwieckey
máſetnoſci / ſpokoyne y ciche ſerce / iáſnuſzy / y miłó-
ſterne polutowanie nád bliſzimi / kátawoſć ku bliſzie-
mu / czyſte modlitwy / zbawienna ſtrudze / niewyſpá-
nie y plákanie za grzechy. Błogoſławiony y ſczęſli-
wy / za kim iakie wſynki tam poyda / Bo kto ie mieć
bedzie / w towarzysztwie męczenników zoſtanie / y od
pálacow onych oddalon nie będzie / ale z tymiſe wſá-
niem przed Chryſtufem Panem naszym / y Anioły ie-
go / chwale nie mnięſſa niſi męczennicy odnieſie.
To ſwieci Ephrem.

Niech
wſy
Chryſtuſa
miłowa-
ni
ſtátku mi-
łowa-
niechcemy
Z cym ſi
na d
ſadny
ſac.

XVI.
Febru.
Lutego.
Mart: R.
Ibidem.

**Żywot y Wcześnieſtwo s. Juliány dziewice / wypisany
od Symeona Metaphraſta. Wmeczona za času Máry-
miná / około roku Pánſkiego / 290.**



Stykomydyej za času Má-
ryminá Cesarzá / Kleuzyus
pogánin / y ſurowy báłwo-
chwálca / córke miał z żona
także pogánka / Juliáne. Kto-
ra ſłyſząc o Chryſtusie y Ewángeliey / tá-
jemnie wierzyla w Paná Bogá náſzego /
y mądrze we wſytkich ſpráwach ſwoich
poſtepując / wroda / y wſytkimi cnotami /
wielką okráſa domowi ſwemu była. A
máiąc zacne rodzice / y Ceſárſkie przyiacie-
le / zacnego iey też meżá ráili. Lecz ona ná-
ſercu wola máiąc w czyſtoſci s. Chryſtuſa
ſameg máłzonka być / nie ſmieiąc ſie z tym
rodzicom odkryć / gdy czas iey za mąż wy-
dania przychoſił / a iey oblubieniec pogá-
nin do niey w pominki poſyłał / ſukała tá-
kich przyczyn / iakoby wolna zoſtác mogła.
A między innemi te nálaźla. Wſkazała do
onego Który iey w máłżeńſtwo prágnał /
Niechay wie / iſ ia zacnego rodu bedac /

zelić domu ſwego niechce: póki on ſtáro-
ſtá tej ziemi nie zoſtanie / máłzonki ze mnie
nie ma. rzecz ſie iey to zdała na poly niepo-
dobna. Lecz czár Który iey przedſiewzie-
cie ſkázic chciał / tak pomógł onemu czło-
wieku / iſ przez dary y przyczyny ſtároſta
zoſtał. A zoſtawſy / wſkazał do s. Juliány:
iuż ſie / powiada / niech wesoł / iſ meżá tak
wielkim wrzedem wczzonego mieć będzie:
a niechay daley nie odwloczy. A ona wi-
dząc / iſ ſie iey ná iedney nie powiodło / dru-
ga przyczynę nálaźla / mowiąc: Jeſli tej
wiary co y ia nie będzie / niechay ſobie iney
ſuka: Juliána zań nie poydzie: bo ona ieſt
Chrzeſćciánka / a on báłwochwálca inemu
Bogu ábo ráczey dyablom ſłuży.

Przeſtráſzony nád mniemanie tym po-
ſełſtwem / do oycá iey bieżał / ten mu zał o-
powiadał. A oćiec też ſie po corce ſwey
nie ſpodziewając: bárzſiey ieſzcze niſi on
ſtároſtá roziađly / przyzwał Juliány: y pier-
wey iey

Czyſtoſć
Bogu po-
ſlubiona.

Juliána s.
aby nieſła
za mąż /
przyczyn
ſuka.

Zá mje
iney wá-
iſć / niech-
ce s. Jul-
ná.

wey iey chędogo pytał: Czemu ty starosta
gárdziś? Ona rzekła: Bom ia iest wiary
rozney od niego: a cożby to moy namilśy
pánie oycze za małżeństwo było/ciałem sie
jednoczyć/ a sercem y myślą rozłączać? A
iało ia z takim miałabych mieścić/abo ie-
mu przyiaźni pokązować/ktory iest nieprzy-
iacielem Bogu memu? Gdybych ia za two-
go nieprzyiaciela posła/ a tego małżonka
zostawiał/ ktoryby tobie stał na gárdlo/
izaliby to rad widział? A oćiec zamilżar-
śy odpowiedzi/ grozić iey biczem począł.
A ona bezpiecznie powie: By mie miał na
wiele śmierci wydać/tego nie uczynie: a
bych wierze swey zelżywość/y Chrystusa
wi swemu/ takim małżeństwem uczynie
miała. A tobie sie dziwuie pánie oycze/ia-
ko sie ty niemym y głuchym Bogom klaniać
możesz? izali takim iało oni zostać chęć?
Rozgniewany oćiec/zamknął ia w iedney
komorze/aby iey nastrąszyć/a stątku iey do-
znał. A ona zadowolna była/wola-
ła oycę: Chrystusa ia Bogu mam/ two-
im sie dyabłom nigdy nie poklonię. Tedy
oycowskie serce y przyrodzenie zmieni-
ły/ pierwey ia w domu swym środze bić
kazał/a potym ia onemu starości/ktory o
iey małżeństwo stał/ w rece y w moc po-
dał. A wpadła w rece oblubienca swego
one/na wrzędzie iuz siedzącego. Ktory do-
mowa namowa zmieścić serca iey nie
mogąc/iarownie ia iało siedzia/do swey sto-
lice sądowej przywieść rozkazał. A wroda
iey/wielce serce ię mdliła/iz nie stogo do
niey przemówić długo nie mógł.y owsem
te miękkie słowa z róst wypuścić musiał:
Obierz mie namilśa za małżonka sobie/ a
wolna od wszyckiego będziesz. Juz ciey z
osiary Bogom wypuszczam/ iedno twym
niech małżonkiem zostanie. Odpowie swe-
ta: Ligo dy tego nie uczynie/az ty zostaniesz
Chrześciáninem/ y Chrzest s. przyjmiesz.
Rzecz starosta: Proszę cie nie żyć mi teg/
bobych wpadł w wielką nielaskę Cesar-
śka/ y w niebezpieczeństwo/ y wrzędby mi
wziął/y gárdlo. Tu dopiero trąstwen pán-
na y rzecze: Ty sie krola y páná swieckiego/
ktory umiera y nie trwa/bois: a ia sie bac
nie mam onego Krola nad krolmi/ wszy-
tkiemu niebu y ziemi rozkazującego/ wie-
czney a nieodmienney y nieumierającej
boskiej mocy: Coby to był za rozum moy:
abych z tym sie złączyć y przyiaźni wieść
miała/ktory Bogu memu krzywdę czyni/
y taką zelżywość? Gdyby sluga twoy
zbrącił sie z nieprzyiacielem twoim/ iało-

by to od niego przyjmował: Pewnie z gnie-
wemby sie nan wielkim oburzył: A ia gnie-
wu sie bac Boga mego nie mam/ z toba sie
nieprzyiacielem iego/ y balwochwalca ro-
przyiaźni wdać: nigdy tego nie uczynie:
czyn co chęć/ masz ogień/ masz kłie/ masz
bestye/ wżiy na mnie y skostuy wszyckiego:
serca mego nigdy nie przelomisz.

Takimi slowy roziały/ na czterech ia
powrozach rościagnąć/ y suchymi żył-
mi/ y świeżymi rozgami bić kazał. Smor-
dowani byli károwie/ a iey cierpliwosc
świeża a mocna została. A kazał przestąć/
grozić iey cym wietřym/ iesliby Dyanie
nie czyniła ofiar. A ona rzecze: Glupec
śalony/ mniemasz abyś mie tym zwycię-
zył: iesze więcej cierpieć/ w nadzieie
Páná mego Jezusa gorować/ a niżli ty masz
wola czynić. Tedy ia kazał za włosy zawię-
ść/ przez kilá godzin: tak iz za włosami
skóra wzgora oczy zasloniła y twarz pod-
niosła. Wolal na nie starosta: wpańietay
sie Juliano: Iesze mu ona miłość/ktora
miał ku niey/ nadzieie czyniła/ o iey sercu
odmianie: Ale iało stała mocna a niedo-
byta została. A on iesze przyczynił iey me-
ki. y palić ia blachami zelaznymi po bo-
kach/ y pod pachami rozkazał. A na te bo-
leści nie inego/ okrom modlitwy Bogu y
dzięki/ slyść z róst iey nie było. Widząc iz
prozno ia męczył: ziać ia a mocno zwia-
zać/ a przewlektć iedno długie zelazo/ przez
przebodzione lity iey/ do ciemnice ia wzu-
cić kazał. Tam leżąc na ziemi/ do P. Boga
wolała: Wybaw mie z boleści tych Pá-
nie oblubienice moy/ iało Dányela ode-
lworow/ y Tekle z ognia. Ocie moy y marta
moia opuścili mie/ przymy mie/ Oycze o-
sierociących/ y pociecho zmordowanych.

Gdy sie tak modliła/ przyjdzie do niey
nieprzyiaciel ludzkiego zbawienia/ Anyo-
lem sie Bozym uczyniwszy. A rzecze iey:
Cierpisz cięskie meki Juliano/ a iuz im nie
wytrwasz: radze skoro cie wywioda/ abyś
ofiary czyniła: Bo iuz siła twoia cięskosci
tych nie przemoże. A ona rzecze: a kros ty
iesi: odpowie czart: Jam iest Anyol Bozy/
Bog mie posłał/ aby iuz daley cialo two-
ie trapienie nie bylo: Juz ci odpusć/ cho-
ćiaz tego pogánstwa posłuchasz: bo iuz
mdłość widzi ciala twego. Tedy sie barzo
śrwoży/ y myśleć pocnie: na weyżrzeniu
Anyol/ ale na radzie nieprzyiaciel iest. A
gleboło westchnie do P. Boga/ łzami o-
czy swe polatowy: Pánie stworzenia wszy-
ckiego/ ciebie wybrańi twoi Anyolowie

chwala/

niecielem
sie Páná
swego brá-
ca, páná
zdradza:
tak w mał-
żeństwo
heretyckie
abo herety-
ka kto bio-
rac.

Wielkie
męstwo t.
Juliany.

Wielkie
męki.

Czart sie
s. Julianie
pokazał w
wężu iemu

Z nieprzy-
iacielem
Bozym
wrócić się
nie godzi.

Ociec cor-
de dat ná-
męki.

Matka sio-
wa i. Jul-
any.

Jaśko sluga
nieprzy-
iaciela

Czarta t.
Iuliana z-
wiazala

chwala / a czarci imienia sie twego strasli-
wego boia : nie day mi sie posliznac. Ty
wieh / iz dla imienia twego cierpie / wkaż
mi sidla / ktoreby na mie czar zamiatal / a
kto to iest co zemna mowi. To zmarwia / a
glos vsliszy : Nie boy sie iam z toba : Poi-
may tego co z toba mowi / daiec nad nim
moc. A wnerze opadly powrozzy y okowy
z reku iey / y ono zelazo / przez iey lysty prze-
wleczone / wyslo : y stanie soba wladnac
mocna / y wiazac onego co z nia mowi /
poczniey zwoiazawshy go iako na sad wie-
snia / pytala go : cos iest / kto cie poslal : A
powiedzial zem ia iest szatan ludzki nieprzy-
iaciel / ciebie niezwoyciezona zwoyciezyciem
chcial / poslany od nawyzhe dyabla. Tedy
ten ktory go iey wiezniem uczynil / moc
Boska swoia / ten iey tez dal te dziwna
moc / iz go trzymac w reku y powrozzy bic
poczela : A on sie prosil y modlil : y narze-
kal na swego starszego mowiac : O iakom
ich wiele zwoyciezyl / a nikt mie tak sredze
nie poimal y nie zwoiazal. O oycze przelo-
zony nasz / iakos tey moiey przygody wi-
dziec nie mogli : zemus mie tu poslal : Ja
kos nie wiedzial / iz dzierwiectwo rzecz iest
niezwoyciezona / a nad modlitwe mezen-
nikow / nie mocniejszygo byc nie moze :

Vzdrowio-
na od Bo-
ga s. Iuli-
ana.

W tym poslal starosta / aby wywiedzio-
na byla / ieliby ieszcze zywa zostala. Wy-
wiedziono ia tak piekna / iako kiedy ia nas
przod poimano : y tak zdrowa iakoby nie
nie cierpiala / a gdzie na czci roskosney by-
la. y wolkla za soba swego wieznia czarta.
Zadziwue sie starosta iey takiemu zdro-
wiu y nowey okrasie / y spyta : Powiedz
mi co to za czary / z ktorych tak ozdzo-
wiala / iz y znaku zadneg ran onych na to-
bie nie masz : Ona odpowie : Czaru ia
nieumiem : ale ich wynalazce / y reg ktore-
mu ty sluzysz / y wola iego czynisz / zwoycie-
zylam przez Chrystusa / czarta y poimala.
A ty y pan twoy dyabel pod nogami scie
moimi : a za tym zwoyciestwem na roske-
sy wieczne tego / ktory mie zleczył / poyde :
a ty z twym czartem na wieczne wiezienie

Obrót
ducho-
wny.
Z heret-
ki
spolne by-
cie ma-
lisen-
stwo.

A Cokolwiek heretykowie Chryst s. mata / y byli
niegdy Chresciani : wshakie iz od wiary swie-
tey odstapili / miedzy niewierne poczytani sa. Przetoż
kosciol s. rozkazuje y przestrzega / aby z nimi Chre-
scianie y Kato-licy / tak iako z niewiernymi y odstep-
cy wiary swietey spolnego malzenstwa nie mieli : dla
tych nawiecey przyczyn.
Pierwsza : Iz iest grzech wielki / iako tu mowi swie-
ta Iuliana : Iz tym przyiazni / wlaszesa tak nierozdzel-
na y wielka wiesc / ktory Panu Bogu nieprzyiacielem
iest. y wchodzac grzechu tego / pierwey wolala ta swie-

y potepienie oddany bedziesz. Tedy wielki
ogien z smolney materzey uczyniono : a
gdy sie wysoko plomien podniosl / wrzus-
cono weni panienke Boza. A ona Panu sie
swemu poruczajac / izy wylewac poczela :
y z onych iey trochy lez / iako dwie rzeczy
wysly y ogien wshytel zalaly. Tu iuz wshy-
tel poganski lud wolac poczal / tak dziwny
cud widzac : ieden Bog / ieden iest ten / kto
tego Iuliana slawi : A mychmy sa Chre-
scianie / ognia sie ymieczaj nie boim. Takich
sie obralo piec set mezo / a sto y trzydzie-
sci niewiast : ktorey to mowiac wystapili /
y poimani korone mezenstwa szesliwie
chrzczac sie we krwi swej odniesli. Jesze
sie tyrankusil : w kocie panne wlozyc / y
smazyc w ogniu wielkim rozkazal. On o-
gienna stojace sie okolo slugi obracil / y one
popalil : a panna iakoby sie w lasni roske-
sney myla / tak iey nie nie doleglo. Dopie-
ro wlosy starosta rwac y szary dziec na so-
bie / y laiac Bogom swoim poczal. a widzac
iz iuz wshytke iego morderstwa wstaia / a
panienka nad wshytymi gore ma : musial
na nie uczynic dekret / aby sciera byla. Szla
mezennica na smierc / iako inne do tancu /
y do roskosnego obiadu. uczyniwszy mo-
dlitwe / rada z checia syie niepokalana
sciagnela / a ono czyste cialo na ofiare Bo-
gu swemu / na on oltarz podala. Pani iez-
dna Rzymianka iadac do Rzymu na on
czas / iey z soba cialo wziala / z wielka w-
ciwoscia : y w Rzymie tu iey pamiatke
kosciol nad iey grobem postawil / Bogu
tu czci wieczney. W dzielniaci leciech za-
recona za maz / w osminasciu wciрпи-
la. Ciec iey gdy iednego czasu na morzu
iadac z okretem sie rozbil / y na ieden wy-
sep wyplynal : od wilkow y bestiy pozarty
iest. Slusnie odniosl za swe okrucienstwo
y niepokalane serce / karanie tu na ziemi / y
tam wieczne. Ktorego Chryste nas wcho-
way / a rozmnoz slawe twoja wshedzie.
Bo tobie z Oycem y z Duchem s. Bogu w
Troycy iedynemu wshytke sie stworzenie
klania. czesc twoja na wieki. Amen.

ta meli tak wielkie cierpiec / y żywot stracic / mzi to
przeciw Bogu uczynic : choiaz iey wolno w wierze
Chrescianskiej twac dopuszczo.

2. Iz iest niebezpieczenstwo duszne od tego / ktory
iawdy przy boku twym bedac / namowic cie y wyc-
niekkoscia / abo y stragoscia odstrasyc od wiary mo-
ze : acz nie zaraz / ale pomalu sie wkradac y wgras-
zac. iako sie to wielom ich w oczach y wiadomosci
naszej przydalo. A wiecy sie takiego malzenstwa
nawduie / gdzie rychley dobry da sie skazic / mzi zly na-
prawic. A wshakby sie takiego strzezl barzo / ktoryby

co dzie

co dzień na twoy stoł truciźne dawał: chociażby o
niey wiedział: przed sieby sie bał aby kiedy z omyłki
do niey ręki nie ściagnął. Daleko ostrożniey truciźny
tey duszney strzedz sie przystoi.

3. Jż potomstwo / ktore Pan Bog dāie w takim
rozewaniu / nie może być dobrze wychowane: gdyż
bogoboyność pierwszy jest fundament wychowania
dobrego: a gdy ieden rāt / drugi owāt będzie chciał/
boiażni Bożā szepić w dżateczkach: roztargnienie
mieć beda / niewiedząc za kim iść. A ponieważ prze-

dnieyszy jest koniec małżeństwa / aby sie w nim dżia-
teczki Pānu Bogu na cześć w pobożności wychowa-
ły: dla tego samego strzedz sie heretyckiego towarzy-
stwa w małżeństwie potrzeba.

4. Nātkoniec gdy Kātholik ma / y mieć ma / małże-
stwo święte za Sakrament y tajemnice kościelna:
tym grzeszy / iż do tego Sakramentu niewiernego przy-
puśza / a sam swoje wiare liy / y Boży tajemnic/
ktore okrom kościoła ku dobremu nie służy / zda sie za
nie sobie nie wazyć.

**Zywot S. Jakuba Pustelnika / grzeszacych aby nie rozpa-
czali / barzo ku przykładowi: pisany od Symeona Metaphrasta.**

Zyl około roku Pāńskiego / 450. Lipom: Tom: 7.

XVII.
Februa.
Lutego.
Mart: R.
28. Ianua.

Jakub ten / wedle miasta Porphy-
ryonu obral sobie pustynia / rzecza
mi tego świata porzuciwszy / żył
Anielskim żywotem: wstał wiecznie
chwała czyniac Bogu we dnie y
w nocy / modle iemu w ym art wieniu ciała
swego ofiarował / na dzieki za dobrodzie-
stwa / y na potrzeby świata wszytkiego. w
tym żywocie dlugi czas stātecznie przez lat
piętnaście trwając / wdzięcznym był słu-
żąc P. Bogu / iż ieg światobliwość y sercā
czystość / cudy wielkimi potwierdzał. A
ludzie / ktorzym z dārow Bożych cudownie
przez rece swe dobrze czynil / dziwiąc sie
świątemu żywotowi tego: stawili go / y dżi-
wnym v innych czynili / tak iż zewszad po-
naukę y błogosławienstwo do niego bieżę-
li. Ale czārt zawisny dobrym / niektore Sā-
māryty / między ktorymi wiele ich nauka
Jakubowa y żywotem przykłady trācił /
iż sie do Chrystusa obracali / nāprawil nań
y pobudził / żeby go w hānbe iākā wprā-
wiwszy / wygnąć z oneg miejsca mogli. A
nie mając inšey drogi / przenāieli nań w se-
tecznā niewiāstę / ktora bieżawšy do niego
na pustynia / v dżwi iego w nocy wołać
y zmiłowania prosić poczēła / mowiac:
Toc mie tu zāstā / idacā z iedneg klastro-
ru / iesli mie oycze świety w miekšaniczko
swe nie przymieś / okrutny mie z wierzro-
zdrāpa. On pierwey sie obludności iākēy
śātānistey y zmyśloney twarzy obawial /
a ozwāć sie niechciał / potym gdy iey dlu-
gie kolātanie y wołanie baczyl: wiedząc iż
w oney puszczy stogich dosyć bestiy przeby-
wa: puścił iā / y w sionce iā zostāwivšy /
sam sie we wnetrzney komorce zamknął.
A onā położyvšy sie / po māley chwile
wołać pocznie: Ach mie toć boleie na wne-
trze / y na serce: pomoz / oycze świety / a
krzyżem s. pożegnay członki moje. On wy-
nidzie / y ogień nāpalivšy / oleiem żegnā-
nym lewey rēki swoiey v ognia przygrze-

wał / w prostocie iā mazać / a żegnāć
krzyżem s. pocznie. A onā tym wiecey pro-
si / chcąc go iūz z ciała swego iadem poża-
dlivosti zārazić / aby iā dlużej mazał. On
w prostocie wierzył niewieście / służąc po-
rzebie iey w oney zmyśloney niemocy: ale
też przy prostocie gołebiey / zāchowal we-
żowā mādrosć: wchodząc sīdla zley zāpāl-
czywości: czuic iākō chytry jest śātān w
pokušie cielesney / y chcąc wszytkę nierzā-
dnā popedliwość (ktora sie iūz z dotykānia
w sercu iego dobywāła / a zezwolenie na
grzech wyciagāła) mocnie od siebie odrā-
zić / y iey w czas ode dżwi zāskoczyc / one-
rēke lewā w ogień wrāził / y przez dlugi
czas tak meżnie trzymal / iż mu pālce vgo-
rywāć poczēly. To bacząc niewiāstā / iego
sie wielce wżali / y widząc iego męstwo a
niezwyciężony stātek czystości / wołać po-
cznie: Nāprawionām na cie jest / oycze s.
zdrādziciem cie y wprāwić w požādlivost
nieczystości ciālā me° chciālā: niestety zem-
tak czārtu służyłā. A powie mu rzecz wszy-
tkę / iākō postāna była od Samārytow. A
on nāukę iey niebieskā dāiac / odestal iā do
Biskupa Alexāndrā / na czynienie pokuty /
y nā przywiecie Chrztu świętego: bo była
pogānkā. Tak czārt gđzie chciał wygrāć /
šyie zlomil / y wietśā hānbe wżial.

Tym y innymi świetyymi postępti swe-
mi / wstawion Jakub bedąc / zewszad do
siebie ludzie z swemi nedzām y potrzebā-
mi obrocił. Jednego Senatorā cōrkę ope-
tānā / kładzienim rēku swych y modlitwā
vleczył / y czārtā z niey wygnal. Za co iemu
rodzicy trzy stā złotych postālī: ale wżiāć
ich żadnā miārā niechciał / przedāyney lā-
ski Bożey nie czyniac. Drugi raz powie-
trzem zārāżonego / trzydniowym postem /
y modlitwā / ku prāwemu zdrowiu przy-
wrocił. A rozmāite ineniemocy leczył. Wd-
dząc iż sie tak wstawil v ludzi / strzegąc sie w
prożney chwāly / na inne miejsce czterdzi-

Rek w o-
gień Jakub
s. wrāził /
nālekār-
stwo cys-
tości.

Cudā iā-
kubā s.

Vciekanie
przed sła-
dząc iā sie tak wstawil v ludzi / strzegąc sie w
prożney chwāly / na inne miejsce czterdzi-

ści mil

*Pycha i
nabożeń-
stwa iaka
się karyse.*

ści mil dalsze na pustynia pobiegał / y w ie-
dne y iasłini nad rzeką obrzawł / y sobie mie-
skanie trzydzieści lat w niej przemieszał.
W oney spokojney bogomyślności / mo-
dlil się Panu Bogu we dnie y w nocy / y
żywił się długo zioly które nad rzeką ro-
sły. Potym sobie ogródek uczynił / w któ-
rym kilka godzin na dzień robiąc / żywność
sobie obmyślał. Wszakże zakryć się przed
ludźmi nie mógł. Z wiela klasztorow za-
konnicy / y z miast wiele księży do niego
bieżeli / po naukę y błogosławieństwo. A
żył w oney iasłini / iako iaki ziemski w cie-
le Anyol / lat trzydzieści / iako się rzekło: czym
podobno się iako człowiek wiodł / y w
pyche a wielkie o sobie rozumienie / iako
krewość ludzka nieśie / podniosł.

Przeróż srodze w wielkie grzechy w-
padł / za skutkiem ścianałskim. Który w ie-
dnego bogatego człowieka cörke wstąpił
własy / wołał: Jeśli mie do Jakuba pustel-
nika nie do wiedziecie / nie wynidzie. Długo
się dopytac o tym Jakubie rodzicy iey nie
mogli: Wszakże szukając po klasztorach y
pustyniach / potym go nie rychło znaleźli:
y do nog ię wpadli / cörke mu swois ofia-
rując / aby onego nieprzyjaciela od niej o-
degnal. A modlił się nad nią tak goraco /
iz się mieysce na którym stali zatrzesło. A
skonczywszy modły / chuchnal na czärtä /
mówiąc: W imie Pana naszego Jezusa
Chrystusa / wynidz z tej dziewki. A wnet
czärt iako ogniem iakim wyparzony wy-
szedł / a panna iako umarła na ziemi porzu-
cił. Która Jakub podnosząc a iey błogosła-
wiasz / zdrowa rodzicom oddal. Rodzicy
bojąc się aby się czärt do niej nie wrocil /
prosilili go aby ona pánienką przy nim zo-
stała na kilka dni: y tak się stało. Rodzicy
odešli / a on sam ieden z nią zostal.

*Grzechy
twistych
nie zai-
sł.*

*Wpadek
fogi i-
kubä i.*

A iako się enoty tego to Jakubä s. wy-
liczaly: tak też y wpadek ięg raión być / na
przeestroge ludzka / nie ma. iako wielka by-
ła żywota ięg prześlęgo światobliwość /
tak skłaradłszy nastąpił ięg wpadek: a im w-
padek w grzechu wierł / tym ięgo z iasłi
Bożey powstanie y poprawa znamienit-
sa była. Bedac sam a sam z ona panna /
pobudka cielesna odczärtä cieśko zapalo-
ny / namysli nieczyste przyzwolił. y zle chu-
ci swe / pánienstwi wstyd psuic / y czystość
swois trącać / wypelnił: on który od spro-
śności się cielesney broniąc / rękę w ogniu
stracić wolal: On który takim dziwnym
cudow czynieniem od Boga uczczony był:
o iako sobie źle poczał / a prześlę wshytke

swois pracę utracił. A iakoby mało było
w ieden grzech wpasć (iako ten który się
raz z góry posłiznie / z kámienia na kámi-
leci) po spełnionym grzechu / smutny wiel-
ce bedac / chcąc uczynić swoy zátac / oneż
pánieneczke niewinną reba swois zabil.
A ięsze na tym nie przestając / bez lutości
pogrzebu iey nie dal / ale w rzekę ciato ono
nieczystością swą zmazane / y okrucień-
stwem zamordowane wrzucił. To pobroi-
wszy / w czwartę a ze wshytlich naglebszy
row wpasć chciał: to iest w Raimowe y
Judašowe rozpacz. Ale Pan Bog niewy-
szerpanego miłosierdzia dawca / po tak
wielkich sprośnych grzechach / w ten osta-
tni ze wshch nastráslivłszy y cieśki wpasć
mu nie dal. W oney chalupecie zafráśowa-
nym a prawie od rozumu odchodzącym
bedac: nie iedzeniem się y biciem w pierś
morzył / a sam się w sobie ściśniony sum-
nieniem żarł. A potym wybiezał z mieysca
onego pustego: y chciał z rozpacz y iuz na
stárość / światu y dyablu sluzyc.

Lecz iako Anyolä z niebä / iednego za-
konnikä / przeciwo iemu Duchem s. nat-
chnionego P. Bog wyslal. Który go potka-
włszy w drodze / barzo pilnie do celle swej
prosil. A wprosilivłszy a nogi ięg wmywłszy /
ięś przedni položyl. A on niechciał ięś
tak długo / aż mu swoy wshytkeć wpadek po-
wiedzial: a iako iuz śnadz rozpaczając / do
miastä światu sluzyc biezał. A on dopie-
ro zakonnik / ięzyk swoy na lekarstwo one-
go struchlałego serca otworzył: prosiąc
go dla Boga / aby w Bożym miłosierdziu
nie rozpaczal / Dawida sobie na przykład
bral / Piotra / Magdalene / y inne: a Juda-
šä przekłetego nie naśladowal. Tedy się
Jakubowi dopiero iako z niebä światłość
do nadzieie miłosierdzia / otworzyła: iz
tamże cieśko a rzewnie plakać / rzyć y
wyznáwać złość swois poczał. Ja / po-
wiada / w tej moiej niezbedney stárości /
iako iaki młodzieniec y dziecis / w wicłä-
nym iest tym grzechem / po którym mło-
dym bedac / takimże męźnie deptal / y znaki
tego są na ciecie moim / iakom się cielesney
żadzey odeymowal. A mało na tym wpa-
du maic / ięsze y dušem niewinną za-
mordowal: takim niewdzięcznikiem da-
row Bożych zostając: male piekło y wshy-
tkie meki ięgo na mie: zasłuzyłem wiecey.
Wszakże nadzieie tracić nie bede / w niez-
przebránym miłosierdziu twoim / Pánie
Boże za mie wkrzyżowany.

Temi y innemi słowy przyśledł k sobie / a

na czynie-

na czynienie pokuty od onego brata po-
lony/ wrocil sie nazad. A znalazly grob ia-
kis stary / zlozywszy koscí w ieden kąt / w
nim sie zamknal/ albo raczej pogrzebl/ ni-
gdziez nie wychodzac / ani z zadnym czlo-
wiekiem nie gadajac : a tylo dwa kroć w
tydzien iedzac to / co wedle grobu onego
ogrodek miec mogl. Tam w ciezkiey y tro-
giey pokucie/ Pana Boga przepaszal: nie
smial na przodku w usta swoje imienia te-
go strasliwego Jezusa brac : ani oczu swo-
ich w niebo podniesc : az za czasem wiethe-
ku P. Bogu wspanie w oney pokucie brac
poczal. A wiodl stozhy daleko sywot/ ni-
zli pierwey/ w onym grobie przez lat dzie-
sieć. A chcac P. Bog pokazac moc poku-
ty s. a iako grzeszace/ gdy sie kaja z prawe-
go serca / do pierwey y wiethej dostoy-
nosci laski swej przywodzi: przepuscil na
one ziemie y krajne/ w ktorey on byl/ wiel-
ka suchosc/ deszczu im bionac/ ktora wshy-
tkla zywnosc ludzka w niwecz sie obracala.

Ludzie gdy sie z kaplany do postow y
modlitew rzucili : obialwil P. Bog bisku-
powi oney strony tego to Jakuba/ aby go
w iednym grobie zamknionego szukali / a
iego modlitwy uzywali. Gdy dlugo su-
kanego nalezli : do niego ze wshytkim du-

chowienstwem posiedl biskup / proszac go
o pomoc y swieta modlitwe iego w oney
pospolitey pladze. A on im zadney dac od-
powiedzi niechcial/ ani oczu w niebo wzno-
sil : tylo sie w pierści biac wolal : Jesu
Chryste badz milosciu wielkim grzechom
moim. Odesli/ nie na nim wprosić nie mo-
gac: az sie drugi raz wrocil/ o Boskim
mu natchnieniu y obialwieniu/ aby do nie-
go szli / oznaymili : dlugo nad nim wola-
jac/ aby sie nad ich dolegloscia zmilowal.
Toz dopiero/ oczy smial w niebo podniesc/
y oney pierwey wprzeymosci/ ktora mial
z Panem Bogiem przed wpadkiem / uzy-
wac. y lzy iemu ludzkie y potrzeby w mo-
dlitwie ofiarowac smial. A wnet byl wy-
sluchan. Bo hoynym dziedzem ziemie ich y
rodzaje na niey ozywil Pan Bog. Potym
z rozmaitymi chorobami szli do niego : a
on wiecey niz pierwey / oleiem s. maza-
cudownie chore leczyl. Rychlo potym z
ciala wyszedl / przyzwawszy pierwey Bi-
skupa/ y prosil/ aby go w tymze grobie
pochowac kazal. Zyl lat siedmdziesiat y
rok / ku czci przenaślawniejszey Trojce /
Oycy / Synu / y Duchu s. ktoremu czesc
y chwala / a nam w pokucie swietey wy-
trwanie az do konca. Amen.

Cuda mn
Pan Bog
wrocil.

Obrok
ducho-
wny: Reg. 12.
Wyrw.
nie w do-
brym na-
stawie
Bozey.

1. Aiko sie cnoty swietych Bozych stawia / tak sie
tez y grzechy ich nie taja. A w pismie Pan
Bog przez Proroka o grzechu Dawidowym mowi:
Tys to uczynil tajemnie / a ja rzecze tak iako to stoi-
ce / uczynie takowa wshytkiemu Izraelowi: aby nam
czesto wpadaiacym z ich powstania wzor byl poku-
ty y nadsziete w nawietznych grzechach / zebysmy ni-
gdy w nich rozpaczac nie smieli. Wpadali swietci w
grzech z przyrodzoney krewnosci: ale sie z niego go-
raco porywali: wielkiey swey cnoty: tak iz y wpadel-
on / na pomnozenie sobie laski Bozey obracac umie-
li / iz im y grzech ku dobremu posluzyl. Bo po nim
na wiethe sie cnoty y starby duchowne zdobywali.
Jako sie na tym swietym Jakubie y na innych do-
znawa. y nie tak sa w tym dziwni swietci / iz sie grze-
chow strzegli: iako w tym / iz z grzechow tak raczo y
ochotnie powstawali.

2. Ocz sie y pokory w nawietzney doffonalosci y
swiatobliwosci zywota. Bo wytrwanie a dokon-
nie w dobrym nie za nasza wysluga idzie / ale na sze-
rezy test laski Bozey. Bo gdyby za zaslugi szlo / ni-
gdyby sprawiedliwi / ktorzy sobie zawzdy laski v Bo-
ga przyczyniali / w grzech y gniew Bozy nie wpad-
li. Przeto Apostol swietey wspomina: Kto stoi/ niech
patrzy aby nie wpadl. Abowiem iako woda za gro-
bla / tak cslowiek gdy nie grzeszy / za laska Boza stoi.
A nie tak woda gdy stawidla nie ma ku cieczeniu / tak

ko cslowiek z swey natury ku grzeszeniu sklonny test.
Dla te ieden swietey gdy towarzysza swego w grzech
wpadlego widzial / placzac mowil: co dalsiego / to
mnieturto potkac moze. Wy nie Pan Bog nie trzy-
mal / tabych w wiethe grzechy wpaść mogli. Nie te-
stem ta lepszy / anim tak Panu Bogu sluzyl / iako ten
ktorego iuz grzechem albo kacerstwem pobitego prze-
demna widze.

3. W tym sobie niebacznie poczal ten swietey/ iz du-
faiac dawnosci pobożnego zycia swego/ y latom swo-
im: smial z biataglowa sam a sam zostawac. Le-
piej z niedzwiedziem y lwem zostac / nizli sie cslowie-
ku w czystosci stoiacemu / z rożney plci osoba zamy-
kac / y spolem mieszkac. Bo rychley od bestyey na-
gniewliwszey rany wydzies: nizli od cielesney poza-
dlivosti / gdy ma czas y miejsce do zlego. Przeto tak
ko ieden swietey nuczal: z innymi grzechami mozesz
za pafy chodzic / y z nimi sie w rzecz biedzic / y tak o sie-
mie temi rzucic: ale z nieczystoscia / ten na lepicy wala-
czy / y ten ia pokona / ktory przed nim nadaley wietka.
Jako radzi Apostol: Vcielajcie przed nieczystoscia /
mowi: A co ci / ktorzy niewiasty w domu chowaiac
y z nimi sie zamykaiac / o czystosci swey potuszyc so-
bie moga: gdyz y tak wielkim swietym / y cudy Bo-
zymi wstawionym / tak sie na tym ile powiodlo. Nie
plac / niedziku / stomy blisko ognia: bo niepodobno
aby sie zapalic nie miala.

1. Cor: 6

Sywot S. Melániey mniejszey Rzymianki / pisany od
Metaphrasty y Palladyusa. Zyla okolo roku Panskiego/ 414. A Au-
gustyn s. ia wspomina Epist: 224. 225. y Hieronym s. Epist: 79.

XVIII.
Februar.
Lutego.
Mart: R.
31. Decēb.

Jest inſa Melania/ktora ſtářſza zowia/ bábá tey/ o ktorey ſie tu piſie/ ktora Hieronym ſ. piſac o Błe-
zylli do Paule wdowy wyſławia. O ktorey czytay w Roczných chciſciach/ v ktorych Rufinus káplan
był duchownym Miſtrzem.



Jelkiego á wyſokiego rodu
pierwſzych Rzymſkich Sena-
torow bedac Melania/ gdy
podroſła/ naſienie czytoſci
ſ. na rola ſercá ſweę wſia-
ne od Duchá ſ. miała: y proſila barzo ro-
dzicow / aby ieý w małżeńſki ſtan nie da-
wali. Lecz oni mając tak wielkú máier-
noſć/ktorey oná dziedziſtka była/ chcąc ſie
z potomſtwa ieý weſelić / prawie ponie-
wolná/ gdy lat miała czternaſcie/ zá máž
dali/ zá takie° ktorey ieý rodziacem wyſokim
y mlodoſciú / mając okolo ſiedmináſcie
lat/ byl rowny Apentianus/ ábo iáko go du-
dzy zowa Pinianus. Bedac zá mežem/ my-
ſliſweý ku czytoſci ſ. nie mienila/ ale częſto
z pláczem mežá namawiała/ mowiąc: Já-
kobýſwá blogoſławionymi zoſtala/ gdy-
byſmy oboie w czytoſci ná ſluzbie Božey/
mlodoſć náſe Bogu oſiáruiac/ żyli iáko mi-
ia teg záwždy goráco prágnęla. Jeſli mło-
doſć twojá teg tobie broni: iá moie wſy-
tko dziedziſtwo tobie opiſe / iedno mie z
práwá małżeńſkieę wypuſć/ á niechay ſie
v ciebie tak ná życie powſciágliwe oku-
pie. On ſie dlugo wzbraniaiá/ gdy tak czę-
ſto nálegála / á proſbe ſwoie łzami pole-
wała: rzekł ieý ná koniec: Jabych ſie też to-
bie bialeýglowie do rzeczy tak dobrych y
Boſkich vpředzić nie rad dal: wſákže po-
czekay/ iž Pan Bog tey máiernoſci/ ktora
mawá/ dá námá dziedziſtá: tedy oboie ráki
ſobie żywot powſciágliwy ku ſluzbie Bo-
žey obierzem. Oná ná tym przeſtala. A dal
im P. Bog coreczke. Byla z niey počieſo-
ná Melania / y wnet iá P. Bogu ná wie-
czná czytoſć oſiárowała: ſwoieę dzien-
niwá vtráte tak nágradzaiá. A porzuciła
drogie vbiory y iné ſwieckie kochánia/ iž
ſie ná inákſy żywot przypráwuiá: prze-
ſtala láſien y inéę ochedoſtwa. Jeſli kiedy
poniewolnie do láſni ſtá: tedy tylo rwarz
obmywſy wychodziła: á ſlugi aby nie po-
wiadály/ przenáymowała. A pocznie ſie
obietnice mežowi vpomináć. ále on ieſzcze
niechćial: prágnac innych dziełek. A oná
vmyſli vćiec y wſytkie° odbiežć. coby by-
la vczynila/ by ieý byli niektorzy oni ludzie
tego nie odrádzili / nádzieia náwrocenia
mežowego / wedle Apoſtola: iž može nie-
wiáſtá mežá pozýſtáć. A zoſtala: ále pod-
ſáty ſwe iž ná ciálo wloſiennice wlożyła:
dołóžá iá tylo cháſow pewnych zeymuiá:

A noſila drugie brzemie. y w ſwięto Wá-
worzyna ſ. powila ſyná: ktory ſkoro go o-
chrzczone vmárl / a oná ſie też z rodzenia
cieſkieę złe bárzo miała. O co gdy ſie ſro-
dzemáž záſtárował/ y do koſciola plácząc/
á pomocy od Boga z oſtarzá ſukáiac/ ná-
poly vmárl bieżal: oná do niego wſkázá-
la/ widzac iž dobrá ná to co myſliła po-
gode: Chceli aby ch zdrowá była: niechay
mi przed Bogiem obiecuie/ iž zemná żyć
w czytoſci/ á ſwiatny ciálu nie ſluzýć. On
tey počiechy prágnac/ z chuciú to obiecal.
A ochłodzona ná myſli ſwey Melania/ ná-
ciele też lepiey ſie mieć počęla. Oná ozdoro-
wiała/ á cořká impir worodna oná vmárla.
Jey ſmierć dopiero prawie wzbudzi me-
žá / iž z ſercá ná onym przeſtál co rádzila
Melania: zwlaſzcá gdy mowila: widziſ
iž P. Bog do czytoſtego náſ żywota y takim
braniem niedoroſtych dziełek wzywá. By-
ie° wola była abyſmy ſluzili małżeńſtwu/
tymby náſ oſierocenim nie náwiedzał. A
poſtanowili ſobie wſytkie máiernoſć ná
vbogie dárowáć Chryſtuſowi: á ſámi ſo-
bie żywot vbogi y ciáſny obráć. Lecz ro-
dzicy im do tego przeſtkádzáli / tak iž táieſ
mnie oboie vćiec myſlili. á P. Bog iná im
do teg droge wkazał. Bo gdy oćiec Melá-
niey vmárl/ iž ſie ſmierć ięgo wlaćnili/
tak iž záraz z miáſtá wyiechali / á ná wſi
ſwoie w poćciu czynili nábożeńſtwa.

Gdy ten żywot počęli/ Pinianus miał
lat dwádzieſciá y cztery/ á Melania dwa-
dzieſciá: te lára ktore náwierſá máia w
czytoſci trudnoſć y niebeſpieczeńſtvo.
Przeto Melania ſámá ſiebie y mežá oſtro-
žnie iáko madra ſlugá Božá ſtrzegla: gá-
ſac chuci mlode / wloſiennice / poſtámi/
pracá / y gruboſciá ſat / y dlugá modli-
twá. W czym Melania wodzem byla me-
žowi. Drugdy widzac iž ieſzcze ochedoſne
ſáty rad ná ſie kładl: z niego ſie ſmialá. á
prowádzac go do chorych/ do więziow/
do vbogich/ zabáwy mu przyſtoyne táieſ
mu żywotowi zádawála.

Tym cháſem brát Pinianá Sewerus ba-
czac ich żywot / gárdzić imi y wydzieráć
im imioná pocznie. Ale oni Bogu zá to ná-
wiedzenie dziekuiać/ nie mu ſie nie ſprzeći-
wili/ tego tylo záłowáli/ iž zá ięgo wydar-
ćim muię Chryſtuſowi oſiárówáć mogli.
A Pan Bog obronca niewinnych / wzbú-
dził Ceſárzowá Weryne/ iž o ich ſie krzyw-
dách do-

Kupowa-
lá czytoſć
y miá.

Vtráta
dzien-
niwá w
małżeń-
ſtwie czyn-
ſi nágra-
da.

1. Cor: 7.

Madro-
wielka
pożyſka
mežá
czyſtoſć

Oſtro-
noſć w
mlodoſci
lećiech
pokuy
leſne.

Wydar-
imion
kaſnoſć

dach dowiedziawszy/ żałować ich/ y o nie
sie v Cesarza zastawiać począł. A przy-
zwala Melaniey do siebie/mowiąc: Bło-
gostawionaś ty niewiasta/ktoraś sobie tak
żymot obrząła: y dziwowała sie pokorze
iey/znając iż czym była/ā iakięgo rodzaju/
y iako wielkiey maietności. y obiecała iey
pomścić sie nad Sewerem krzywdy iey.
Ale ona y z mężem swym prosiła/aby miał
pokoy: tylo żeby wiecey nie wydzierał. O
nas/mowili/ nie nie idzie: myśmy gotowi
cierpieć/ y drugiey strony/ na policzek na-
stawić: ale iż to już są dobra Chrystusowe
y ubogich. A prosili aby swoje maietność
wolnie poprzedać mogli: co im wnetże
ziednala v Cesarza. Ta maietność ich była
wielka bärzo/ nie tylo v Rzymu mieli bo-
gactwo imionā/ale po wszytkiey Włoskiej zie-
mi/ w Sycylii/ w Hiszpanii/ we Francy-
i/ w Afryce/ w Brytanii/ tak iż po Cesa-
rze nie było ludzi bogactw. Chciała sie
strze Cesarzkiej nieiaćie dać v pominki Me-
lania: ale Cesarzowa niechciała/ mówiac:
iż to iest Chrystusowi na ofiarę dano: mia-
łabych to sobie za swioto kradość. A prze-
dawali dobra one swoje nieprzeplacone.

A potym znąc iako byli bogactw: iż ich
pałacu v Rzymie żaden prze wielka iego
cene zapłacić nie mogł. Ktory potym spalo-
ny od Gorow rąhny został/ y potym go na
ialmużny przedali. Wierzą rzecz zaprawo-
de czynili/ niżli Job s. Ktory nie tak dobro-
wolnie maietności vtracił: ā ci z vmysłu y
chuci dla Chrystusowego naśladowania/
z wielkich pánów/ v bogimi sie bärzo ssta-
li. Gdy im pieniedzy y zlotā za imionā tak
wiele ā niezliczona rzecz nanosono: pie-
kność onā zlotā vczynila im nieiaćā poku-
se/ y chcę do chowania. Ale wnetże sie o-
cucili/ ā tego czarta Ktory ie tak kusil stā-
li/ tym gārdzac iako blotem wedle swego
przedstawienia stātecznego. Powiadała
Melania/ iż iey iednego bärzo pieknego y
wesolego nad morzem zamku żal było. w
ktorym były/ sady/ zwierzyńce/ lasnie/ rury/
āpiwanie ptaków/ łowy y wszytkie wdzie-
czne widoki na morze y na ziemię. A tym
mie chciał śatan vśidlić: alem/ powiada/
wspomniła na ono co v Raiu y v niebie
Chrystus nam obiecał: y takem one poku-
se zwyciężyła za łaskā Bożā. Zdal sie im na
przyodku żywot on bärzo trudny: ale poty
był im dziwnie wdzieczny/ y niewysto-
wey rokoszy: gdy serca ich nādzieia o onym
co ich portać miało po śmierci/ nāpełnio-
ne były. A żeby znał każdy/ iakie w tey mie-

rze w tym takich imion przedawaniu/
przeżyczenie Boże bylotypotym sie znaczy:
iż skoro one imionā przedali/ przysli Goro-
wie Ktorzy Rzym obālili/ y prawie wszyt-
ko Rzymskie państwo zniszczyli. Żaden
dzierzawca do swego nie przyszedł: ābo
sam zginął/ ābo w reku nieprzyiacielskich
na swoje imionā pātrzył. Tym P. Bog dal
taki rozum/ iż sie iako Lotz z Sodomy
wynieśli/ ā co miało poniewolnie bez za-
dneq wyslugi v Boga zginąć/ to dobro-
wolnie Chrystusowi z wielką zapłatā
swoią y wieczną pociechā dārowali.

Z tych ich bogactw rzeki dobrodziey-
stwa ich/ na wszytek prāwie swiat plynęły.
Posylali ialmużny po wszytkim świecie/
zakonom/ klasztorom/ wdowom/ v bogim/
wieżniom/ do Mezopotamii/ Phenicy-
i/ Syryi/ Egypci/ Afryki/ Palestyny.
Za te pieniadze na spokojnych miejscach
imionā kościolom/ klasztorom/ szpitalom
męskim y niewieścim kupowali: y drugdy
całe ostrowy/ kościolowi dārowali/ y sre-
brem/ zlotem/ y drogiemi ornaty opatro-
wali. We Włoskiej ziemi poprzedałszy/ y
kościolom porozdawłszy/ ā nieco iesze zo-
stāwiłszy/ iachali do Sycylii/ aby także
tām vczynili/ ā s. Paulina Biskupa Mo-
lańskiego/ oycā swęg w duchu/ nāwiedzili.
Z Sycylii iachali do Afryki/ do Libii/
tām też wiele imion kościolom nādali/ y
klasztorom/ y wiele pieniedzy na v bogie
wysypali: zwlaszcā w Tagāście/ gdzie był
Alipius wielki kāznodzieia: Ktorego ko-
ściol dāry wielkimi v bogactwami/ y przy nim
klasztor męski nā osmdziesiat/ ā pānien-
ski nā sto y trzydzieści osob/ wiecznie fundo-
wali. A Melania s. w wierze sie posty w-
prawowała/ pierwey wtoreg/ potym trze-
ciego/ āż drugdy raz tylo w tydzień iadła/
pismo s. pieknie y dobrze pisac/ wiele czā-
su na tym trawila: nā czytaniu także y pā-
mietaniu pisma s. y nā modlitwie. drugdy
dwie tylo godzinie spāła nā kocykach na
ziemi: do tego też y swoje pānienki przyu-
czāła. Pisanie swoiey reki/ iż było piekne
ā nie falszywe/ przedawac kazała: y z tego
iako z wyrobku rak swoich/ milā ialmużne
dawala. Też czynila śaty reka swoia/ nā
v bogie robiac. Wiele też młodziencow y
pānienek/ nie tylo Chrześcian/ ale y
Pogan/ P. Bogu/ przykładem swym
pozyskowała/ y ku czystości s. oddawała.

Po siedmi leciech/ z Kartaginy iachala
do Jeruzalem/ z mārka swoia y z mężem:
y tām bywłszy w Alexandryi v s. Cy-

Rozumdu-
chowny,
co przedko-
ma zgi-
nać z tego
sobie wy-
sluga v Bo-
ga goto-
wac.

Ialmużnā
spracow-
any.

ryllą/ y mieyscą s. nawiędziwoſy w Jeru-
zalem / wſzedzie hoyna ręką ialmużny ſie-
iac/ puſciła ſie do Egiptu do onych ſlaw-
nych puſtelnikow y zakonow. A matkę tuż
ſtara w Jeruzalem zoſtawiła/ aby tam ka-
zała y dla niey y dla ſiebie dom zbudować:
maiąc ſie nazad wola z meżem wrócić. o-
glądawſy one sś. oyce/ y wſzedzie ich nie-
doſtarki opatrzywoſy/ y z ich nauki/ y przy-
kładow/ y modlitwy miłości ſobie Bożey
przyczyniwoſy/ wróciła ſie do Jeruzalem.
Tam matkę umarła pogrzebła/ a ſamą ſie
w ciemnym y małym domeczku zamknęła:
iako pierwey w Kartaginie przez ſiedm-
lat/ tak tu przez dwie lecie/ z niego nie wy-
chodząc/ wſtawiczną modlitwę/ z płaczem
y poſty p. Bogu oſiarcuiac. Potym wiele
ſie do niey pánienek na chowanie dziewic-
twą/ y tych które zle żyły niewiaſt/ na czy-
nienie pokuty/ zbiegać poczęło. iż ich przez
dziewięćdziesiąt miała/ które ona dziwną
nauką/ y przykładem Pánu Bogu poży-
tkowała. Samą być nad nimi ſtarſzą nie-
chciała/ iedno w wſytkich ſługa/ a iney ten
wzrost zleciła/ która być w cnorach s. y w
modlitwie/ pierwej baczyła. Tak wielką
miłość w ſioſtr miała: iż gdy co roſkazała
ſtarſza/ co ſie cieſtko innym widziało/ ona
każda wblagała/ y pieknemi ſłowami żywe-
mi przykłady wſkromiła.

Starſza
być nad i-
nemi nie-
chciała.
Cwicze-
nie bia-
łych głow

Gdy wielkie poſty czyniły: ſłabſzym rą-
jemnie podmiatała w lożek co ku iedzeniu.
lecz one wiedziały/ iż to Melania czyniła
iako matką. Nauczała ich/ aby nie było
ciała/ ale y duſze czyſte chować umiały: w
modlitwy/ w wſtawianie pulnocne/ y na-
przód w miłość ſpolną/ ſioſtry pilnie w-
prawowała: mieniąc iż cząst poſcić może/
ale miłości mieć nie może/ która matką ieſt
wſytkich cnor. toż o pokorze s. mowiła.
Gdy widziała iż ſie pánny w poſcie ko-
chają/ a o inne cnory nie taką mają pie-
czę: tego podobieństwo używała. Inne

Do poſtu
treba in-
nych cnor.

Obrok
ducho-
wny.

Ego ſtryja iey Woluzyana Augustyn s. Doktor
kościelny pożyſkac Pánu Bogu nie mogli y pi-
ſał do niego Epiſt: 1. 2. 3. 4. tą białogłową ſwie-
tą wietſze w tey mierze ſczęście miała. A kto wymo-
wi iako wielką a niewyſławioną miłość ku Pánu Bo-
gu/ w ſercu tey niewiaſty dziwny gorzał: w czy-
ſtoſci żył/ a w boga dla Chryſtusa z taką wielkicy pá-
niey zoſtąc/ bądzey tego pragnęła/ niſli drugie bogac-
twą y wielkich roſtkoſy pragna. Dziwny ſie iako
ſobie drogo czyſtoſć poważała/ iż ſe okupować wſy-
tką ſwoją majątkoſcią y w boga dla niey zoſtąc chęci-
ła. A Pan Bóg iey poſzczęſcił/ iż rozumem du-
chownym nie tylko do czyſtoſci/ ale y do wboſtwy
dla Chryſtusa/ meſa pſeknie przywiodła: wola mu

cnory/ to ieſt/ miłość/ pokorą/ cichoſć/ po-
ſłuſzeńſtwo/ głowę y twarz/ y inne członki
zdobić/ a poſt tylko nogi pokrywa. Barzo-
by ſie tedy pánna zle przybrała/ gdyby tylko
nogi ochedożne maiać/ o inych członkow
ochedoſtwo niedbała. Bez poſłuſzeńſtwa/
powiedała/ y ſwiat ſtaćby nie mogli/ ani
żadne miáſto/ ani żadne kroleſtwo. Bez
niego rząd wſytek ginie/ a z nim wſytko
dobrze. A powiedała taką hiſtoryę: Mło-
dzieńiec ieden proſił ſie do kłaſtoru. rzekł
mu ſtarſzy: Bądź w ten ſłup kłiem/ lay mu
y ſukay nan: On tak uczynił. Spytał go: a
coć ten ſłup mowił? Rzekę: A iako ma-
mowić? Odpowie ſtarzec: Chceſli ty ta-
kim być iako ten ſłup/ tak cierpliwym y po-
ſłuſnym/ tedyć wrotą orworze. a ieſli być
takim nie moſeſz/ wróć ſie do domu. Tak
ich nauczała s. Melania. W tym Pinianus
mał iey wedle ciała y brat wedle ducha
ten ſwiat niedżny poſegnał. A ona ieſzcze
drugi kłaſtor meſki zbudowała: y gotu-
jąc ſie ſamą ku śmierci/ w wietſze ſie wi-
czenia duchowne wdała. A w tym przynio-
ſa iey liſty/ od iey ſtryja Woluzyana piſa-
ne z Konſtantynopola/ gdzie był wielkim
poſtem od Ceſarza. proſił iey ten ſtry iey/
aby do niego na czas przyiać/ chcąc iż
z ſilną ochorą ieſzcze oglądać. ona wie-
dząc iż był ieſzcze pogáninem/ pragnąc iey
go zbawienia/ za rada ludzi duchownych/
tam iaćhawſy/ onego do Chrztu ſwiete-
go przywiodła/ y wiele ludzi od kácerſtwa
Teſtoryuſowego/ dziwną nauką ſwoją
wybawiła. A od Ceſarza Theodozego y
Eudoryey żony iego wielce uczczona/ na-
zad ſie do Jeruzalem wróciła. y tam ſwoją
robótwie żywotą dokonała/ wielkimi cu-
dy/ które za żywotą y po śmierci czyniła/
wſławiona od Bogą zoſtając. na część
Bogu Oycu y Synu y Duchu ſwietemu/
któzym w Boſtwie iednym rowna część y
chwała na wieki. Amen.

Poſta-
twa.

Stri-
jnego
luſtwa
żył
Do Ca-
rodu
cham-
wiele
du po-
ſkła.

Boża y z tego wſkazuje/ iż im dſiatecki Pan Bog
brał. Widziſz ſtanie małżeńſki/ iako cie Chryſtus
y tym do ſwieteſz czyſtoſci przywodzi/ gdy cie na
poromſtwie nie cieſzy. Rozmáćcie nie tylko wolne/
ale y obwiązane małżeńſtwem/ do powſięgliwo-
ſci Pan Bog powoływa/ by ſie na głos iego y
wola oglądać chcieli: ci wlaſzcza/ którzy nieplod-
noſcia nawiędzem/ ábo inna taka przyczyna doſknie-
ni ſa: aby wedle rady Apoſtołſkiey w powſięgli-
woſci ſwieteſz y wmarwieniu ciał ſwoich/ ſtan s. y
ſákráment małżeńſki czáli/ y w nim hoynieſcy lá-
ſki Bożey ſobie ſukáli.

2. Obacz y ten Boſki rozum w tych ludziach/ iá-
ko z tey majątkoſci/ która rychło zginąć y w rece nie-

przyściel

pryjaćielkie wpasć miała / wielkich sobie skarbów
niebieskich / czas zguby wprzedsiać / nabyli. a zginąć
im bez pożytku żadnego z ich wielka żaloscia mogła /
gdyby sie byli w niej kochali / a oney dla Chrystusa
nie wzgardzili. Bo z drugiey strony wielkie jest glup-
stwo kto ma skazitelną y przedło musiaca marnosc.

iz sobie za nie przybytkow wsecznych nie kupuje / po-
mu nie zginie / albo smiercia odietą nie bedzie. Tak
rozum Chrystus w onym wlozku chwali / ktorego
day Boze nasladowac tym / którzy w tym sie bloscie y
ziemi kochaja / a za nie / po ki ta cena na tym blosciernia /
zlotą sobie niebieskich skarbów kupowac niechca.

Żywot S. Małgorzaty Krolewny Węgierskiej / pisany
od B. Grynusa Dominikana w Awionie. Żył około
roku Pańskiego / 1248. Surius Tom: I.

XIX.
Febru.
Lutego.

GDY za czasu Krola Węgierskie-
go Bela / y małzonki jego Ma-
ryey / córki Cesarza Carogrodz-
kiego / Tatarowie inne ziemie
przyległe wołowali: bojąc się
Bela aby też na ieg Krolestwo nie przyšli /
ślubem się Panu Bogu z małzonką swoją
obwiazal / iesliby P. Bog od tych pohan-
cow iego ziemie obronił / a córke im dal: iz
ia na służbę iego do zakonu s. Dominika-
niemu ofiarować mieli. Wyssuchalich Pan
Bog / y oboie rzecz lastawie dal / y pokoy
od Tatarow / y córke / ktora oni Małgo-
rzatą na Chreście s. nazwawszy / gdy miała
pulezwarta lata / oddali Panu Bogu do
klasztora Wespymskiego. Dla ktorey też
Grabina Olimpia / ktora iey była mamka /
tenże zakon na sie wzięła. Jeszcze Małgo-
rzacie cztery sie lata nie spelnily / a czytając
iuz y Godzinki Panny Bogarodzice mo-
wić umiała. Cztery lata maiać / wyzrewa-
ły trzyz ieden: spytała coby to bylo: Po-
wiedzialy siostry / iz to jest znak trzyza / na
ktorym Bog Syn Boży / dla zbawienia
naszego krew swoje nadrozża przelał. A
ona to słysząc / całować trzyz swięty po-
częła: y padszy na oblige swoje / wkrzyżo-
wanemu się poklonila / mówiąc: Panie to-
bie się oddaje y polecam. Od tego czasu dal-
i y P. Bog wielkie nabozenstwo y kocha-
nie / w rozmyślanii meki Pańskiej. Kiedy y
gdziekolwiek wyzwała trzyz / zawsze y w
nawietrzej trudności wpadszy klaniała się.
Trzyz z drzewa s. ktory z skarbu Krolew-
skie rodzirow swoich miała / na pierśiach
nosząc we dnie y w nocy go całowała.
Modlitwa iey wspaniała była przed Crucis-
frem. Trudno wymowić / iako ochotna y
iako z mlodu ieszcze goraca była do modli-
twy. ktorey gdy iey kazano dla wielkiego
spracowania przestąć: tak długo plakała /
aż iey znou sie modlić dozwolono. Imię
Jezus tak iey w myśli / y w spominaniu / y
w rściech słodkie bylo: iz nie inego z wiet-
szym kochaniem mówić y myśleć nie mo-
gła.

Tak iey do modlitwy nie wprzedsil /
na ktorey tak była zachwycona / że sto kroć /
iz sie iey nie dowolal gdy bylo potrzeba.
Plakaniem y łzami prawie wstawicznymi /
modlitwy swoje polewała: tak iz iagody
iey sine zawsze a iako spalone byly / a po-
trycie głowy zawsze mokre zostawalo. A
zwlaszcza przy Nfey przypodniesieniu cię-
la Bożeg: do ktoreg używania idac / dzień
przedrym w samy chlebie a wodzie pości-
la / a cala noc na modlitwie nie spala. Brat-
la naswiersty Sakrament / z wielkim w-
czuciem duchowney pociechy: w ktorey
drugdy od siebie odchodzila. A sama wzia-
wszy / rada drugim biorac obrusiec trzy-
malą / aby tylo na cialo Boze patrzyć byla
czesciey mogła. Dzień ten ktoreg używala
przenaswierstwy swiatosci / wspaniale na mo-
dlitwie trawila / barzo malo wen iedzac.

Gdy ia kto zwał Krolewną: barzo iey
bylo niewdzięczno: tak iako drugiemu ia-
kie złe slowo: y słysząc to / iako o iaka trzy-
wde plakala / mówiąc: wolalabych się by-
la w wbegim domie wrodzić / aby ch pokor-
nieysza sluga Boza być mogła. Przetoż
barzo rzadko z rodzicami mówić chciala /
aby iey z tego czci iakiey nie przybywalo.
Szaty iey podleysze byly nad inne y grub-
sze. Płotna żadneg nie używala / ani na cie-
le / ani na głowie / ani w lozu. Przez caly
wielki post nigdy sie nie przewlozczyla / acz
y inych czasow rzadko / y wspanie sie nie bar-
zo sprzeciwiając: dla ktorych drugdy inne
sie iey strzegly siostry. Ktore gdy iey mo-
wily / aby wprze szaty dala / odpowiadala
im: Niech cialo moje dla Pana mego Je-
zusa Chrystusa robacy iedza. Siedm lat
maiać / wlosiennice nosić poczela: ktorey
aż do smierci przez caly Adwent / przez post
wielki / na suchedni / w wigilie marki Bo-
zey / y Apostolskie / y przednieyszych swiat
nie skladala. a innych dni / od czwartku aż
do Komplety soborniej / na kazdy rydzien.
A od lata dwunastego po professyey: dal
iey spowiednik tajemnie / barzo gruba

Krole-
wna nie
dopuszczila
się swać.

W łosieni-
ce używa-
nie.

Obreca
lana, po-
wroski, y
gorsziki
wtraw-
kach.

włosienice/3 konflich włosow/y z szczecin
wieprowych/3 wezektami iako siec iaka
gesta. y z tym sie barzo taila. Miala kre-
mi obrecz zelazna na cieie / ktora sie sci-
skala: a na noc pas z skory iezowey. Pro-
sila drugdy aby iey ramiona wiazano po-
wrozmi konopnemi / ktoreby sie w cialo
wpily/a meke zadawaly/y w trzewikach
nieiatkiegozdziki miala/ktoreby ia chodza-
ca dolegaly. Dyscypliny/to iest biczowa-
nia/czynila z innymi pospolu: ale gdy dru-
gie odesly/sama dluzey na nich trwala.

Czesto prosila ktorey siostry/aby ia dy-
scyplinowala az do krwi: ktore acz nie-
chcialy/ale iey prosbami zniewolone/bily
ia same nad nia placzac. iedney nocy gdy
wzyla siostry iedney/odwiodly sie z nia na
tciemne mieysce/aby ia dyscyplinowala:
swiatlosc ia wielka ogarnela/ktora trwala
tak dlugo/az sary na sie wziala. Powia-
dala/iz nigdy sie namodlitwie spracowac
nie mogla/ani zadney ciezkosci w niey czu-
la. A po modlitwie czesto twarz iey tak
dziwna a obiasniona byla / ze siostry na
nie patrzyc nie mogly. Przy stole gdy dru-
gie czesto iadly: ona zastoniwszy twarz/
modlila sie p. Bogu. Gdy iey co osobneg
ku iedzeniu dano/abo wino insze/niechciala:
la: iedno to co y drugie mialy. Po czawshy
od podniesienia krzyza s. az do Wielkiey
nocy/co rok poscila. A gdy starsha chciala
z nia dla iey slabez zdrowia odpustow/to
iest/rozgrzeszenia uzywac: tak dlugo pla-
kala / az v niey wolnosć do postow wpro-
sila: Wigilie wshytki/chlebem a woda od-
prawowala. Miesi nigdy przez caly zy-
wor swoy nie iadla/iedno w wielkiey nies-
mocy. A dla reg chorob swoich taila/aby
iey miesi iesc nie kazano. Trzy dni przed
Wielkanocą nie iadla/a przez caly zywor
swoy ani pila ani legla/ale przed oltarzem
krzyza s. abo stala/abona twarz lezala. Ku
posludze domowey y siostr swych barzo
byla ochotna/zwolaszca chorych. ona na-
przod wiedziala o chorobie siostry ktorey/
a do iey poslugi byla pierwsza. Wstawy
zakonne przez caly zywor swoy/doskonale
chowala/prawie nad inne wshytkie. W
posluszenstwie barzo byla goraca: gdy co
wshytkim starsha rozkazala/ona byla do czy-
nienia pierwsza. A z karania/ktore ine mia-
ly/nigdy wyieta byc niechciala: y prosila
Provincyala/aby takze iey karanie dawa-
no / o przerwanie milczenia: Laska wosc
wielka/cichosc/y milosierdzie w niey niez-
mierne kwitnelo. Gdy iey ktora siostra co

Choroby
dla iedze-
nia miesi-
taila.

Reguly
chowanie

Milczenie

krzywdy czynila: do iey nog wnetze wpa-
dla/ przepaszajac/ a poprawe obiecujac.
Niezgodne barzo rada iednala. A gdy kto-
ra z nia kilka dni nie mowila: pytala iesli w-
czym iey nie obrazila/y wnet przepaszala.

Gdy iey za maz chcialo Ksiazke Polskie/
y Krol Czeski y Karolus Krol Sycyliyski/
slova na to rzec nie dala. A gdy iey Pa-
piestim rozgrzeszeniem od slubow wie-
czney czystosci grozono / rzekla: rychley
bych sobie nos y wsta wznela y oczy wylu-
pila/nizlibych na ktore malzenstwo zezwo-
lic miala. Dla tegoz aby od takich rzeczy
pokoy miala/od Arcybiskupa Strzygonskie-
go iawniena wieczna zakonna czystosc/po-
swiecenie wziala. Grozono iz sie Tataro-
wie wrociec/ a pannom czystosc brac mie-
li. Ona powiedziala: wiem co bych ia w-
czynila: Obzezalabych sobie wsta/tedyby
mi ospeconey dali pokoy. Gdy iey rodzi-
ce stali koledy/y w pominki/ zloto abo sre-
bro: rekla sie swoia nigdy nie dorykala:
ale do starshy nie sc/ a w bogim rozdac ka-
zala: abo klasztorom/abo kaplanom. Tak-
ze gdy iey sary dobre postano/bzala od v-
boghich siostr podle/a im lepsze one dawala.

Gdy przez kratke w korze w bogiego wy-
szala: biegla do starshy aby ialmuzne ies-
mu dac kazala. Raz zimie wyzrzy prawie
nagiego w bogiego/wnet za dozwoleciem
starshy/ sukna mu swoje zia wshy z siebie
poslala. Potrawy postane od rodzicow
siostron rozdawala / a sama ich drugdy
nie skusila. Prosila czesto siostr/ktore dac
ialmuzny cielesney w bogiemu nie mogly/
aby duchowna daly / za n sie y za ieg nedze
p. Bogu modlac. Siostry ktora zfraso-
wana o co widziala/abo chora/z nia pla-
kala/a one ciesyla iako mogla. Nigdy in-
trznicy y inych godzin/ y Mshy przez caly
swoy zywor nie omieszkala/okrom niemo-
cy. Nizli na iutrznia dzwoniono/pierwoy
ona wstala:y przed lozkiem sie swoim mo-
dlila: a skoro poczero dzwonic/legla/ aby
iey siostry na modlitwie nie zastaly. po
iutrznicy az do switania/ takze sie modli-
la: tak iz prawie przez cala noc nie spala.
wiedziec nikt nie mogl/iesli kiedy na lozku
sypiala. bo ia zastawano na ziemi/na sko-
rze/a z kamieniem w glowach lezaca. Od
switania az do obiadu w kosciele: po obie-
dzie/roboty sie a posluga siostr bawila.

Czytajac zywory ss. meczennikow y me-
czenniczek/ wielce krew swoje rozlac za
pana swego pragnela:y onych czasow go-
racym duchem zadala/kiedy ro wolno by-
to za Pa-

Przepra-
sanie
siostr, ob-
ciat in
krzywd
iaka w
nily.
Gdy iey
mai chu-
no, co mi-
wila.

W pom-
kon ob-
dracow
bra me-
chciala.

Milosci-
dzie na
w bogimi

Pragnie-
nie me-
stwa.

lo za Páná vmrzeć. Dnia iednego w Adwent/ bedac na modlitwie/ w zachwyce-
niu była: a kolo ogniste nad iey głowa sie
wstazalo. Siostra ktora przy niey była/ za-
wołala na nie: a ona sie nie czuie. y przyzo-
wie siostry inych/ ktore dosyc glosem mo-
wiaz/y przedko biezac/ toz widzialy: a ona
przedsie nie czula. Az nie rychlo gdy k sobie
przyšla/ rzekly iey siostry: Oto masz ogien
na głowie: A ona zmiatąc gi poczela iako
iakię węgle. Powiedza iey co widzialy: A
ona prosila barzo aby to milczem pokry-
wały. Raz panew rozgorzala/ gola raka
z wielkiego ognia/ bez szkody swey wyela.
Dziweczke po suknie poslala w nocy:
ona sukniac sukniey/ w studnia wpadla/
ktorey dlugo patrzac/ nie rychlo ia w stu-
dni nalezli/ bez wladzey/ bez techu/ prawie
vmarla: kladli na s. Maltgorzaty przyczy-
ne smierci iey: a ona ia swieta modlitwa
swoia ozywila/ iz zadnego wrazu znać na
niey nie bylo/ y dlugo potym zywa byla.
Siostra iedna chorzeiac barzo na palec/

prosila iey/ iesliby miala nieiaki pierścio-
nek/ na takie lekarstwo. a ona scisna wshy
iey palec/ wnet ia zlecyla. Prowincyal za
iednym bratem konwirsem/ prosil iey/ a-
by go od kwartany modlitwa swoia wy-
bawila/ y byl przedko wolen. Oycu swemu
Beli o zwyciestwie nad Ksiazeciem Ka-
kuskim/ przedty daleko opowiedziala. Jes-
dnezy nowey siestrze myśli wshytki wypo-
wiedziala/ iako myslac o wborach swie-
ckich/ wynisć chciala: do cze sie ona przy-
znawshy/ od s. Maltgorzaty w zakonie po-
silona byla. Rok przedty o swey smier-
ci prorokowala. Gdy czas przyshedl/ bedac
zdrowa/ iz dziesiaty dnia vmrzeć miala/
oznaimila wielom siostr. A tak sie stalo:
trzediego dnia potym zachorzala/ y mo-
wiaz on Psalm: W tobie Panie nadzieia
mam/ z onemi slowy: W rece twe Panie
polecam ducha mego: swiata tego skon-
czyla. Roku Panskiego/ 1270. Roku zywo-
ta swego/ dwudziestego osmego. Tudy po-
smierci Pan Bog ia wslawic racyl.

Duch Pro-
rocki.

O obrona czystosci pamienskiej/ obacz iaka ra-
de nadydowala ta swieta panna: wsta sobie y
wargi chcac oberznac/ gdyby ziewolona od pohani-
cow czystosc tracic miala/ y pewnieby byla uczynila
wakticy niewoley/ ktorey iey Pan Bog wchował. Tu
przypomniec sluśnie mam/ drugi takie dziwne dowo-
d y wielkie mstwo na obrone Bogu poslubionej
czystosci w takiej niewoli y przygodzie/ iedney zakon-
niczki/ ktorey Polskie Kroniki pisza. Gdy od Litew-
skiego woyska potinana byla/ a ieden ta tuż na odie-
cie pamiensktwa prowadzil: prosila sie pilnie/ aby iey
czystosc wzecl/ obiecual go takiego nauczyć miste-
stwa/ iz tego ciato zadnym sie zelazem zranic y obracic

nie mialo/ mowiac: oto ia to wmiem/ iz ciato moie ta-
kie jest iz go zelazo nie zrani: a chcesli doswiadcze-
go na syi moiey. Dwierzyl Litwin on/ y bedac rad
takicy niewoly chancy nauce/ gdy syie sciagnela/ mo-
cnie mierzem w nie ciat/ iz iey zaraz glowa z syie spa-
dla. A tak smiercia mezna y dowcipem wielkim czy-
stosc swoie okupil/ a niewsty y sprotnosc poganska
osukala. To sie przypomina dla tego/ aby do chowa-
nia y pilney strazey czystosci/ zwlaszsa Chrystusowi
poslubionej/ pobudka wiersza byla: poniewaz te
swiete pamienski drozey ia sobie nizli wrode cielesna/
zdrowie/ y zywt wazyly.

Polki ie-
dnezy dom-
cip na o-
brone czy-
stosci.

**Męczennictwo S. Philoromá y Phileásá / y wiela innych
w Alexandriey / pisane od Euzebiego w Koscielney Historiey
slowo od slowa. Lib: 8. cap: 10. Zyli okolo roku Panskiego/ 260.**

XX.
Febru.
Lutego.
Mart: R.
4. Febru.

Aczkolwiek wshyscy na on czas
meczennicy/ wielkiego podzi-
wienia godni byli/ ale miedzy
innemi ci dwa/ Philoromus y
Phileas/ byli barzo znaczni/
ktorzy bedac bogaci/ rodem z acni/ slawy
wielkiej/ wymowni/ y w nauce Philozow-
skiej wielce biegli: wshakze tym wshytkim/
dla wiary s. y dla Zbawiciela naszego Pa-
na Jezusa Chrystusa/ porzucili. Taki byl
Philoromus/ czlowiek nie na wrzedzie kro-
wym malym/ ale na wielkim wysadzony/ y
sprawca Cesarzki w Alexandriey. ktory w-
rzadz niemala slawa y czca/ tak iako Rzy-
mianie zwykli/ sprawowal: y miaz kolo
siebie sluga ztracie wielka/ co dzien na sa-

dzie siedzial/ appellacye odprawuiac/ y ska-
zni czyniac. Taki tez byl Phileas Thmu-
renskie koscioła Biskup/ czlowiek y w spra-
wach Rzeczypo spi: y w koscielney sluzbie
dzielny/ a k temu w Philozophiey dziwnie
uczony. Ci dwa/ gdy od przyiacioly powi-
nowatych byli proseni: y drudzy przed-
nieyszy wrzednicy/ y sam nakoniec sedzia o
to ich vzywai/ y pilnie prosil/ by sie sami
nad soba zmiłowali/ y na dziateczki swoje/
y na zony pomnieli: zadna miara/ idac na
meczennictwo/ vzyć sie nie dali/ aby dla tego
zywota doczesnego/ y dla roskoszy ktora na
nim jest/ zakon Bozy porzucic/ a wyzna-
nia/ y wiary w Pána naszego Zbawiciela/
odstapic mieli. Lecz meznzy/ y prawie iako

Nadziat-
ki y zony
nie pom-
nieli me-
czennicy.

Philozophom przystalo/barzo nabożnym
sercem/ wſhytki groźby y meki ludzkie po-
deprali/ y obadwa zabić ſie o to z chucią
dali. A iſ Phileas ten/prze naukę kraſomo-
wſtą/ſławny ieſt: niech ſam ſwiadectwo
daie/co ſie w Alexandrycy/y około niego/y
około inych meczennikow działo: doſtatecz-
niey to przedoczy przelożyć moſe/aniſli ia.
Słowa ieſ w liſcie do Thmuitow te ſą:

1. Ioan: 4.

Świeci meczennicy/ ktorzy v nas zeſli/
przykładow onych/y zbawienneſy w pami-
nania/w piſmie ſ. nam podanego/naſlā-
dując: oczy ſwoie do Pana w niebo obra-
cali/y przy powołaniu ſwym mocnie bar-
zo ſtali. A iſ ci ſwieci meczennicy pewnie
wiedzieli/iſ Pan naſ Jezus/dla nas natu-
re naſze przyia/aby grzechy naſze oczyſcił/
y goſciniec nam do nieba przeprawił/ (bo
nie z wydarciā miał/iſ był równy Bogu:
ale ſam ſiebie wyniſczył/obraz niewolni-
czy na ſie biorąc/ y w poſtawie naſzej
był iako głowiek/ poniſzył ſame^o ſiebie aſ
na śmierć/a śmierć krzyżowā) ci mowie/
woleli ſobie lepiſe obierać/a dla te^o mecz-
niā/y wſhytki ſpoſoby haniebney śmierci/
ktore iedno rozum ludzki wymyſlić mogli/
nie raz ani dwa/ ale wielekroć podeymo-
wali. A boiaźniā wſhytkich onych katorw/
ktora im nie ſłowy/ale ſama rzecz czynili/
ſercā nie ſpuſcili/aniſie odſtrāſyć dali:bo
doſkonala miłość/ boiaźń przez odmiata.
Ktorzych oſobliwe meſtwo y w każdey oney
mece myſl wielkā a niezwyćiezona/a kto-
re ſłowā wypowiedzieć mogā: Gdy dano
moc nad nimi wſhytkim/ aby ie był ktoby
iedno chciał/iedni kiy mi/drudzy ro zgami/
drudzy biczami/drudzy rzemieniāmi/drud-
zy ie powrozami ſiekli. pātrzyć było na
ich one rāny/to tym/ to otwym naczyniem
odnowione. Pātrzyć było na one zelzone a
podeprane oſoby ich. Jedni rāce naſadma-
iāc zwiāzane/ na drzewie zawieſieni/y pe-
wny naczyniem byli roſciāgniemi/po wſhy-
tkich członkach/po rzy wſhytko ich ciało bić
kazał:nie tāk iako zloczynce/po bokach ry-
lo/ale po brzuchu/po goleniāch/po rwa-
rzy/ żelāznymi ie lāncuſtki ſiekanō. Dru-
dzy wiſieli za iedne reke nad wroty/ dru-

Pātre na
wielkie
maki ſł.
Bojych.

Obroś
ducho-
wny.

XXI.
Febru.
Lutego.
Mart: R.
10. Febru.

dzy po członkach roſciāgniemi/boleſć one
ktora wſhytkę cieſkkoſć przechodzi/cierpie-
li. Drugie do ſiebie twarzą obrocone/a do
ſłupa przywiāzane/y w zgors nogami po-
ſtawione/zawieſili y ciagneli. gdzie ſamy
ciała ciężac na dol/do ſyc cieſkkoſci czynili.

A to nie było ſie przez ten czas działo/po-
ki ſiedzi na ſtolicy ſiedział: ale przez cały
dzień prāwie tāk wiſieli. Bo gdy ſiedzi od
iednych do drugich iāchal/ pierwſy pod
onych katorw mocą zoſtali: ktorzy ich ſtrze-
gli pilnuiać/ ieſliby ktory przekonany był
ona boleſciā/ a żeby ie wiſiace powrozy
bez przestanku tārżeli. Drugie gdy iuſ
konali a vmierali/ieſzce po ziemi wloczy-
li: żadney na nas bācznoſci nie mieli/ ale
tāk czynili/iako nie z ludźmi. Nad ine me-
ki/ y te ieſzce wymyſlili. wbiwſy/ a rāny
cieſkie po wſhytkim ciele poczyniwſy/
wſadzili do kłody/ noge od nogi roſtrā-
czona do czwardey dziury kładac/iżwona
leżec muſieli: a prze rāny dopiero po w-
ſhytkim ciele żadane/ ruſzyć ſie nie mogli.
Drudzy po wielkim zbiciu/ nāpoly mar-
towi na ziemi leżeli/ a kto na nie pātrzył/
bārdziej ſie ich wżalić muſiał/ niſli gdy
mordowani byli. Drudzy tāk zmeczeni v-
mierali/ a oſobliwym ſwym meſtwem
nieprzyiacielā hanbili. Drudzy poſadze-
ni w więzieniu ſkonali: a drudzy ku zdro-
wiu przyſzedſy/ teraz daleko na to co iuſ
raz cierpieli/ſmielſemi zoſtali.

Tāk gdy im dano obierać/abo przekle-
oſiāre czynić/a wolnymi być od wſhytkie-
go/abonie oſiāruiać/nā śmierć iſć/z wiel-
kā chuciā śmierć obierali. Wiedzieli ci co
to ieſt w piſmie ſ. zaſkazano: kto/ powiā-
da/cudzym Bogom oſiāruie/bedzie wyko-
rzeniony/ a iſ Boga innego nie maſ miec
nad mie. Te ſā ſłowā Phileasā/ktore pi-
ſał przedym/ niſli na śmierć był wywie-
dziony/ ſłowā mādroſci y gorācoſci ku
Panu Bogu pełne/ktore w więzieniu po-
ſtał do brāciey koſcielney/ktorzych był prze-
łożonym. A dla tego aby wiedzieli co ſie
z nim dzieie/y dla wpoiminānia ich/aby po
śmierci ieſ/ w wierze Chryſtuſowey me-
żnie ſtali. Amen.

na iāł:nuſny y wſhytki miłoſierne/ y trudzenia cie-
leſnego/ y znoszenia māley krzywdy/ żāluia/ a iako
krwie ſā nie nāſtawiem?

Zywot ſ. Wilhelma/ Kōiażeciā Alquitānſkiego/ a potym
Puſtelniķā/ piſany pierwey od iego wczniā ſ. Woyciechā/ potym od
Theobaldā Biſkupa. Żył około roku Pānſt: 1113 9. Surius Tom: 1.

3 zacnych

Złenych rodziców Comesow z Piktawu wrodzony / y dobrze wedle stanu swego wielkiego wychowany był s. Wilhelm. Zmłodu nie się ku dobremu nie miał / y owsem do wiela złego zła skłonność po sobie pokazał: strażgo rodziców y latą słabe od zbytków hamował. Gdy podrośł / złość się w nim szerzyć a z nim rość poczęła. Młodzieniecem będąc / wsiątek się na żołnierstwo wdał: w który iż był siły y serca wielkie / widząc panowie y rycerstwo ziemie oney dowcip iego wojenny y mestwo / po zechciu rodziców iego / wzięli go na Grofstwo Piktawskie / y na Księstwo Aquitańskie w ziemi Frącuskiej: które państwa spadkiem też nani y prawem dziedzicznym przypadały. Dopieroż na państwa takie wzięry / droge sobie do wszytkiej swey wolę czynił. Był człowiekiem wrodziwym / siły wielkiej / zacnym / meznym / bogatym / w rycerskich rzeczach szczeniowym: ale trędowatym / to jest grzesznym / iako o onym Naamianie Syryjskim pismo mowi. tak z tego używał / iż to na wszytkę świecką hărădosc / pycha / roskosy / y okrucieństwo / a wciśnienie ludzkie obracał. Coby ośmiom było dosyć / to sam ziadł. takim obżercą był: a iako Temrot iaki / bez wojny secht. Cieśki był postronnym / a swoim okrutny / a na sie sam naokrutniejszy: niedźna dusze swoie takimi grzechami męcząc. Bratu rodzonemu iako Herod / żonę wziął / y z nią trzy lary mieścił: Boga się nie bojąc / y ludzi nie wstydząc. Zuchwał / sobie y siłę swę dufając / na nikogoż się nie oglądał. To się wylicza / aby każdy porym łaskę Bożą w nim / y iego wielką cnotę poznał / iako z tak wielkich grzechow wyszedł / y świętym y wielkim w łasce Bożej został / na przykład dobroci y miłosierdzia Bożego nad grzesznymi y nasładowanie wszytkim w grzechach leżącym.

Tego wieku żył w iego państwie Bernat Klarewański Opát święty y wszytkiemu światu znaiomy. Ten słysząc o iego nie dobrych postępkach / prosił za nim P. Bogę z pilnością / aby mu dał upamiętanie. radby się był z nim kiedy widział / a wstnie go wspominał / ale przystępu do tego y czasu czekał. Który mu się z takiej przyczyny otworzył: Na on czas było wielkie rozewanie w kościele Bozym. Kardyuali niezgodni / iedni obrali za Papieża Piotra Leonę / ktorey się nazywał Anaklerem: ale nie wedle Boga / ani wedle Kanonow. Drugzy

ktorych było wiecey daleko / y lepszych / ktorezy słusznymi wedle sumnienia dobrego / o byczajmi wybierania Papieża / postępowali / obrali Innocentego wtorego. przy którym wszyscy baczni y Boga milujący stali. A on drugi do siebie te ciągnął / co się w niezgodzie y tyranstwie kochali. We Francyey wszytko prawie Duchowienstwo uczyniwszy Synod / y wezwawszy s. Bernatę / za iego radę / przy Innocentym zostali. okrom Gerada Engolizemskiego Biskupa. ktory od nich się oddzieliwszy / tego Wilhelma na to skłoniwie namowil: aby stał przy stronie odszczepieńskiej przeciwney / to jest przy onym Pietrze Leonie / a iemu posłuszeństwo czynił. A tak się stało: iż nie słowy / ale mocą Biskupów z państwa swego / ktorezy na Piotra Leonę zezwolić niechcieli / wymiatał. A Biskupa Piktawskiego wygnal.

Bernat s. tego wiecey żalując / iachawszy do Piktawu do klasztoru swego / prosił Książęcia Wilhelma / aby się do niego dla rozmowy przysć nie lenił. Iż s. Bernat człowiek był bardo w wszytkich / prze swiętobliwość swoie / zacny: y w tym go wezwał Rormo- iż szedł do niego. Tam go ognistemi onemi nęci. Ber- słowy upominając / a do pokuty przywo- nat s. Wil- dząc rospalał / przez siedm dni w onym się helmem. z nim klasztorze zamknawszy. Ale iako trwał dy kamień rospuszcć się y użyć nie dał Wy- szedł siódmego dnia iako lew / grożąc Bernatowi s. śmiercią / ieliby z swego klasztoru wychodził / a iakie znowy z strony przeciwna czynił. Potym się drugi raz wszytko Duchowienstwo do Pertynaku w Aquitaniey ziachało / o pokoiu radząc. przyzwali s. Bernatę / posłali y posly do Książęcia Wilhelma / aby do nich przyiachał / a spolecznie o zgodzie radził. Dał się na to namowić. Ale gdy go prosili aby odszczepieństwa przestał / a do prawego się Pasterza znał / a Biskupom pokoy / y Biskupstwa wrocil: namowić go do tego nie mogli: Chyba to od niego uslyżeli: Iż rad Innocentemu posłuszen bede / iedno mi niechay tych Biskupow / ktorem wygnal / nie dać.

Widząc s. Bernat iż już ludzkiej rady nie staie: do Boskiej się wciekł. Prosił Biskupow / aby mogli wielką Mszę sam śpiewać: na która gdy się wszyscy / co na onym Synodzie byli / zeszli: y cico w kościol wešli / ktorey się wnieść godziło: Książę Wilhelm iako Schismatyk a wyklery od Innocentego / z temi ktorezy mu przyzwalał / za dzwiami stał / a w kościol wnieść nie śmiał.

Bernat

Pravdii-
me cialo
Boze w
przena-
swiestym
Sakramen-
cie.

Obecna-
cia Chry-
stusowa w
Sakramen-
cie poraio
ny Wil-
helm.

Nawroce-
nie kłaje
cia Wilhel-
ma do Pa-
na Boga.

Bernat s. odprawowſzy Communia / abo
wzywanie przenachwalebnieyſzey ſwiato-
ści: wziął ciało Bożę na paryne: wynidzie
z nim przede dzzwi gdzie było Książę / y
głoſem ſtraſliwym a ognieſmi ſłowy / mo-
wic do niego pocnie: wżgardziſie proſba
naſza ſług tego Pana którego widziſ / oto
ſam Pan do ciebie idzie: Pan ſwiata wſzy-
tkiego / głowa kościoła tego / który ty prze-
sładuię / ſedzia twoy / na które ſad przyſe-
maſ / ciebie o pokoy proſi: Izali y tym
wżgardzić chceſ / iakoſ nami wżgardziſ?
wſyſcy około idący Biſkupi y lud wſytek
plakali. A Książę widząc przenaſwienie
ciała Bożę w reku iego / y ſłyſząc one Du-
chą s. pełne a mocne ſłowa: idziec y prawie
dzwonięc poezal / a iako żarżony wpadł na
ziemie. Podnioſa go iego żołnierze: a on
drugi raz wpadł. Aż mu rzecze Bernat s.
wſtań a ſłuchay roſkazania Bożego: oto
tu ieſt Biſkup Piſkrowski / któregoſ mocą
wygnał: Idź / przeproſ oycą twego / a bądź
poſłuſny Innocentemu / którego ſłucha
wſytek kościół s. Boży. On tyran a lew /
wnetże ſie ſstał owca: y żarżem wczyni
wſytko co kazał. Wpadł do nog Biſkupa
Piſkrowskiego / y ſam go z ſwoym dworem
na Biſkupſtwo wprowadził / y wſytkim
inym wkrzywdzonym duchownym / ich do-
ſtoieństwo przywrócił: zoſtając napotym
poſłuſnym Innocentemu Papieżowi.

Ten był początek nawrocenia iego: Bo
od tego času gdy iuż ono odſzczepieństwo
Piotra Leona wſtało / poczeło ſie ono ty-
rańskie a okrutne iego ſerce kruſzyć / a taſka
Boża ſerce iego oſwiecać y wzbudzać: po-
cznie ſobie wſpominać ſłowa s. Bernata /
o ſadzie ſtożim Bożym / o piekle / o ſproſno-
ści zlego ſumnienia / co ſłyſzał w pierwey
rozmowie iego w Piſkrowie: pocnie ſobie
rozmyſlać ſproſny y nie Chreſcianiſki ży-
wor ſwoy / poſteptki zle ſwoie. Już lzy wy-
lewać y lożko ſwoie iemi pokrapiać / y o-
ſtatecznym ku P. Bogu nawroceniu y po-
kucie myſlić poezal. ieſli mie Sedzia ten
moy pod oſobą chleba zaſtraſzył y porażił:
a coż gdy iawnie mie ſadzić / pozwanego
do ſtraſliwey ſtolice ſwey / będzie? O mo-
cy Boża a miłoſierdzie niewymowne / iako
z kamieni czyniſ ſyny Abrahámore. A po-
ſtawoſil ſobie na ſercu / iſc do iakięgo ſpo-
wiednika / za którego by rada o ſwoym zbá-
wieniu ſtawoſil. a wſtydzac ſie s. Berna-
ta y inych znaiomych / ſedł tajemnie ſam
ieden do iednego puſtelnika / o którym da-
wono ſłyſzał / iż żywor wiodł na puſczy

ſwiatoſliwy. Ktoemu goy wola ſwoia
ſwiera y dobra otworzył / y ſpowiadał mu-
ſie iż był ten a ten: on iemu iako Ananiaſ
Pawłowi s. wierzyć niechciał. nie rozu-
miejąc aby tak zły Pan / o którego niepobo-
żności wiele ſłyſzał / do takiej pokory y po-
kuty przyſe mogł. mniemając żeby w oſo-
bie iego czart go kuſił. On gdy mu ſie ſprá-
wował: to tyło ſłowo od niego wſłyſzał:
iam człowiek proſty y nie na to wyſadzony
ny / ſam tyło ſwego zbawienia pilnuie / a
też nauki nie mam. Ale ieſt tu nie daleko
drugi puſtelnik: ieſliżeſ ten ieſt którym ſie
być mieniſ / idź do niego / ten ci pozna co
ieſt z Pana Boga a co nie.

Szedł s. Wilhelm do drugiego / ale y on
ſłyſząc o takim tyranie / bał ſie iego ſpo-
wiedzi. iedno mu do innego trzeciego wka-
zał. Chodził pokornie od iednego do dru-
giego / aż na tego trzeciego trafił / człowie-
ka Duchem Bożym opatrzone / który iego
prawym lekarzem zoſtał. Już mu P. Bog
był obiaſwił przyſcie s. Wilhelma / y goza-
co ſie modlił za prawe iego nawrocenie. A
przyiſzał go z wielką radoſcią: a on mu ſerce
ſwoie otworzył / prawe ſkruche ſwoie / y
dobra wola na czynienie wſelakiey pokuty
pokazał. Na koniec z temi go on puſtelnik
ſłowy odprawił: Idź wróć ſie w dom twoy /
nikomu nie powiadaay coſ wziął przed ſie /
a wbraſowſy ſie w żołnierskie zbroie / tak iá-
koſ ieſdzil zle czyniac / wſiadſy na nalep-
ſzego konia przyiedź tu do mnie ná zad tak
wbrány / a ia ciebie naucze co maſ czynić.
Tak wczynił Wilhelm s. z wielkim poſtu-
ſenſtwe. A tym czasem puſtelnik on z bli-
ſkiego miáſteczka kowala do ſiebie z nazy-
niem y z dzieſiáciá nágotowanych lancu-
ſkow / przyzwac kazał: tak iż ná iednę ſie
prawie godzinę zefli / y Książę / y kowal.
ſtanał zbroyny żołnierz / iuż zold Chryſtu-
ſow ſłużyć: ſtanie kowal ná inne żołnier-
ſtvo Wilhelma páſować: ſtanie oćiec on
a ſedzia duchowny ná grzeſniká ſkażni dá-
wac: który wczyniſy rzecz do Książęcia /
iako z Boſkiey nauki y z Kanonow ſwie-
tych / w pokucie ma być karanie doczeſne /
którym piekielnego karania grzeſnicy w-
chodzi: a iż grzechu żadnego nie maſ / kto-
regoby Bog abo wiecznie abo doczeſnie /
karac nie miał: a iż wedle wielkoſci grze-
chow / miara też karaniu być ma: a lepiey
ſie tu ná tym ſwiecie mała pracą wyplá-
cić / niźli ná onym w cieſkie meki wpáść. A
rzecze ná oſtatek: Jeſliſ prawie pokutuię
cy / a przeſtegrzechy obmyć / y przyſłych ſie

ſtrzedz

strzedz chęć / taką odemnie pokutę przys-
mi: z strony ialmużny / idź a przeday co
masz / day w bogim / a obnażony podz za-
tym / który nie miał gdzie swej głowy kło-
nić. A iż to wszystko co opuścił y rozdał
ciała twego nie doleże: ten pancerz który
na sobie masz / na gołym ciele pokiszysz w no-
sąc będziesz. A iżś ludzie zgorzyl / zwoła-
szą będąc odszczepieniem / bosz do Pa-
pieża po rozgrzeszenie poydziesz. Modli-
twęci nie wstawiać: sam ie sobie wstawisz /
a Duch cię Boży ostarzą nauczysz.

Przyjął to z wielką pokorą s. Wilhelm /
y z iego słow dżiwna strucha rozpustzo-
ne serce mając / z miłości wielkiej kapał
Bogu / wnerze zwoleźć ściany swoje po-
czął: y nago stanał w sły / pancerz na ciało
gole włożył w sły / kowalowi przykować gi-
na sobie / y dziesięć łańcuchów ściagnąć
y zamknąć kazał. O iako dobrowolnie
podał ono mocne y wrodziste ciało swoje /
na ono długie dla zbawienia sweo mecen-
stwo. Na wierzech mu dal grubą wołosien-
nicę / y przyłbicę na głowę / tak przywiąza-
ną / iż się zięć nie mogła. Tak obrany od mi-
strza swego odszedł: a do domu się wrocąc
w sły / nic nie mieszkać / w sły swoje dobre
rozdał / y rospisał / sam ni przyczyn nie
zostawiać. Bosz iako mu kazało w onym
w bierze siedł do Papieża Eugeniusza w to-
go / który go był znówu o ono odszczepie-
stwo zażądał / we Francye Synod wezmi-
w sły w Remis. Tam go s. Wilhelm / iuz
tak pokutując / znalazł: y przyśledł a pad-
łszy do nog iego / mowil: Wyże zgrzeszyłem
przeciw niebu y przeciw tobie / y z płaczem
wielkim rozgrzeszenia prosil. Gdy Papież
pytał koby to był: Gdy rzekł: iam iest Wil-
helmus Comes grzeszny y niebożny / kto-
regos ty słusnie od ciała kościoła Bożego /
iako członek zarażony / odciął: bo nie masz
tego grzechu / któryby się we mnie nie na-
lazł. ale pomni na miłosierdzie Boże / a
moca którać dal Chrystus / rozgrzesz po-
kutowanego / a przymi między wybrane
Boże: kluczem tym który nosisz / wrotą mi-
łosierdzia Bożego chciey otworzyć.

Papież przeleknął się y zdumiał / a wie-
rzyć nie chciał / aby tym był czym się mienił.
Kazał mu wstać a na strone iść / żeby się
rzeczy prawdziwey dowiedział. On ze
wstydem odchodząc / mowil: Ten ci iestem
czym się mienie być grzesznik wielki: spo-
wiednik moy taką mi pokutę dał / y do cie-
bie mnie odesłał. Potym obaczywszy się Pa-
pież / y widząc iż to statecznie twierdzi / a iż

w Pana Boga wszystko podobno / powie-
dział mu: Idź do Jerozolim / daję moc
Patriarsze Jerozolimskiemu / aby cię ro-
zgrzeszył: y iemu duszę twoją polecam y do-
nie cię odsyłam. On to pokornie przyjął
w sły / wyszedł z błogosławieństwem Papie-
skim: y nie mieszkać / do Jerozolim
szedł. Na ten czas Jerozolim y ziemia
świała była w roku Chrześcijańskim. A
przyjął go z wielką ochotą Patriarcha:
bo znał sławę iego / y z domu iego poznał
był nie iakie dobrodzieystwo: Tam mu dal
rogrzeszenie Papieskie: y prosił go aby
przy nim mieszkał. A on tylo rezy laski w nie-
go żadał / aby w iego podworzu chałupkę
mu postawił / y iam pod nią wykopać
kazał / w którejby się na czynienie pokuty
zamknąć mógł. A tak uczynił.

Przez dziewięć lat nie wychodząc / tam
to więzienie dobrowolnie cierpiał: strogo-
ści sobie y wtrudzenia żadać. Chleb tylo
iadał a wodę pil / w sukni oney żelazney /
która się iuz była w iego ciało wpila / le-
żąc: a nigdy iey do swej śmierci nie
zwoloząc. Łoże iego ziemią / a poduszką dre-
wną / pierzynką przykrycie ono chałupki
była. PoSTEM y wstawicznym wzdycha-
niem a modlitwą cieszył strapioną duszę
swoją / do śmierci się y sadu Bożego przy-
prawując. Tam go znaleźli powinowaci
iego: y przychodząc nad one chałupkę / czę-
sto wolali: coś okładał a od rozumu od-
szedł / Panie Wilhelmie: ziemię y państwo
twoje nieprzyiaciele twoi osiagają: na-
śles przyiaciele wdał w wielkie niebespie-
czeństwo: czegoć nie dostawało w onym
państwie twoim? ażas nie mógł iakiey
inaksey pokuty czynić / iako Dawid / przy
swym państwie zostając? A innemi dya-
belskimi zastrzały serce iego trapił. on iak
to wstać a wiazane mając / milczał: w sły
myślami onemi / poczał nieco w swoim
przedsiewzięciu słabiec: gdy mu ono czar-
co słykał w serce wbił / na myśli rozwo-
dził / y trudną mu pokusę czynił. Te poku-
se przepuścił nań Pan Bog / aby sobie nie
dusząc y siłę swę / w wytrwaniu onego
żywota / w sły się tylo laska a miłosier-
dziem Bożym nad sobą szczył. A przeto-
chęć wysć onych iadowitych słow: Pa-
tryarsze cicho podziękowawszy / bieżał
tam / gdzie go oczyniosły. Lecz na drodze
ieżeże też pokusę cierpiał / y te strogie z mys-
łami onemi niepokoię.

Po długiej drodze / przyśledł do Włoch /
bliisko Lukki. Na ten czas Lukkańska Rzecz-
pospolita

Papież go
posłał na
pokutę do
Jeruzale.

Pokutę s.
Wilhelma
w Jerusa-
lem przez
lat dzie-
więć.

Pokusy s.
Wilhelma

Do Papie-
ja bosz
jedł Wil-
helm s.

Zachwia
nie Wilhel
ma f.

Wrocił sie
doleruzin
lem.

Der Kom-
postelle
Bedt.

pospolitą zamku iakiegoś sąsiedzkiego do-
bywała. Widząc s. Wilhelm / iż się długo
toko niego bez potrzeby bawią / dał się sły-
ścić; co to za ludzie / sprawo wojennych nie
umieją / iabych ten zamek za kilka dni wziął.
Te słowa doszły rady Łukaszkiej / wnet go
przyzwoiła; y widząc iż człowiek wrodzi-
wy / y mocny / a o rzeczach rycerskich ma-
drze mówi; wiele mu obiecuiać / polecić
mu sprawę wojenną chcieli. On zapom-
niawszy swe^o powołania / y zaczętey poku-
ty; obiecał im w tym posłużyć. Lecz go
P. Bog nie zapomniiał / widząc iż się barzo
nazad nachylił / podiał wpadnienie jego
podporą pomocy swey. teynocy po którey
nazajutrz wzeźd wojenny na się wzięć
miał / ślepotę na oczy jego dopuścił: w
czym poznał rękę Bożą / y wielką łaskę ie-
go nad sobą / y obaczył iako złe wczynieć
chciał. czego znowu barzo żałując / wstąpił
się sam w sobie / y korzył się Panu swemu /
a odnawiał mocno przedsięwzięcie swoje.
Nazajutrz gdy mu mieli woynę y doby-
wanie zamku onego zlecić: wymówił się
iako mógł / powiadaiąc: Jsem człowiek
pokutuiący / y oddany na służbę Bożą /
Chrystusowi żołnierz / któremu się już
woyny świeckiey wieść nie godzi.

Porzym wprost wшы sobie v Pána Boga
przywrocenie oczu / iz przeżył: wracał
sie do Jeruzalem na pierwsze mieysce. W
drodzeho rozboynicy poimali / a widzac iz
nie ma / onego pancerza ktory sie byl w
ciało wpił / odpiac nie mogac / wolno go
puscili. W oney pierwsey chalupce swo-
zey / v Patryarchy zasie dwie lecie prze-
mieskal: y bierzey sie dzeczac nizli pier-
wey / uż sie sam swego wpadku boiac / wi-
dzac iako iest naše przyrodzenie do státes-
czności w dobrym niepotrzezne: im dáley
tym wiecey w miłości Bożey rost / y mo-
cnieyszym w przedsiębierzieciu swoim zosta-
wał. Tam gdy go zasie iego powinowáci
naydowali: a onemi slowy gabali / wcielł /
od zlych slow wшы kryiac / na gleboka pu-
stynia. A tam niektery czas przemieskaw-
szy: šedł do grobu Jakubá š. do Kompo-
stelle / od wschodu slonca / až na zachod /
dluga y ciešla bázro droga y trudzenim.

Stamrad puścił się do Włoch / do Tus
seyey / w pustynią iedną / ktorą Liwallia zo
wa: gdzie znalazł iastknie strąśliwą / w
niej mieszkał. Przyszło do niego kilka rowa
rzykow / ktorzy mu chcieli onego żywota
pożutnić ceto pomagać: ale gdy widział
ich nieposłuszeństwo / a inakże myśli niżeli

pusztelnikom y slugom Bożym przysłoi / po-
szedł od nich na iedne góre w infsey pusty-
niey / Pruno nazwana : Tam w ciemnym
bárzo leśie chałupkę sobie postawił / y o-
grodek ku żywności uczynił / y drzewa sze-
pił : Weże y inne iádowite robaki modli-
twą y mocą Chrystusową wypędził / i
mu przykrości żadney nie czyniły. W tey
pustyniey miał wielkie od czartow naga-
banie. Jednego czasu przyszli iako wielkie
woysko iezdnych : y obstarpił iego komo-
rę / y czynić igrzyska poczeł / goniąc do sie-
bie z drzewy : a ieden z nich przednieyszy /
uczynił się oycem s. Wilhelma / ktory iuż był
dawno ymárł : y w iego iako żywey osobie /
uczynił na syna dziwne a smutne nárzeká-
nie : Co się / prawi / zabíłaf synu / iuż dosy-
ćś służył Chrystusowi / iużś świetym
został : wynidź a wróc się do państwa kto-
remćś został : zmiłuy się nád prosbą oy-
cá twego / a nie trác domu iego. Temi y
innymi słowy chciał czart przelomić serce
slugi Bożego : a on acz był przestraszony
onym wídzieniem / rośkázł się ani strachom
ani łagodnym onym słowom wwieść nie
dał : modlił się Pánu Bogu / a z chałupki
swey nie wychodził. Toż potym widząc iż
nie nie wygrawaia / wylomiłszy drzew-
czki doniego / wziął iego y wywlekli / y okru-
tnie go biąc / nápoly żywe^o odesłli. Tam w-
mieraiąc prawił / miał dziwne a niebieskie
nawiedzenie. Przyszła do niego przeczys-
ta máłka Boża / samotrzeciá / lecząc rány ie-
go. Z ktore^o wídzienia / dziwne wziął na du-
chy pociechę y ná ciełe vleczenie zupełne.

Na tę pustyni gdy się oślawił/nąsło się
 porym do niego towarzysztwa/którzy mu
 onego żywota ięć pomagać chcieli: Przy-
 iął ięć nauczał. Ale porym/wielkie od nich
 doległości cierpieć/przyszedł do Kastellio-
 na/gdzie mu P. Bog iednego głowięka y
 dobrodziecia nągotował: y którego nieko-
 ry czas przemieszał / y żonę iego od wiel-
 kiey febry/modlitwą wlezył. Nakoniec/
 za pomocą iednego kápłana Gwidoná / y
 niektórych ludzi zacnych / około zamku
 Buryáńskiego / nálezli mu ná pustynie/
 nązwány Stabulum Rodis, bázro przy-
 stoynę yspokoynę miejsce/które mu nąpá-
 wili wedle potrzeby: w tym przeżywszy
 pulkorá latá/żywotá swoęć dokónal/roku
 Bożego/1156. O śmierci swoey wiedział/
 y towarzyshowi swemu. Który długo przy-
 nim onego mu żywotá pomagał/y porym
 świętym został / to iest / świętemu Wo-
 ciechowi/ opowiedział: y Prorockimdu-

Wrocław
do Włocławka
napuścić

Naiā
pokus
bel/ku.

Czárca
le f. W
ma, a
czyła g
máta
da.

10. Febr

chem rzeczy niektóre oznaymili. po kapła-
na posłał / spowiedz uczyniwszy / y ciało
Boże wziąwszy / z wielką skruchą w onym
wbierze od spowiednika wziętym doskonał.

Tudy niematem wstawiony y za żywota /
y po śmierci. na część Bogu w Trojcy ie-
dynemu / ktorému sława y rozkazowanie
wiecznie wiekom. Amen.

Głaz takto złe bluźnia y sprośnie Zwingliani / kro-
rzy nie wierzą aby pod osobą chleba w Sa-
kramentie prawdziwe y rzeczywiste ciało Boże było / y
Chrystus sam Bog nasz. Gdyż oto Bernát s. ze wsty-
kami onemi Biskupy tak wierząc oney obecności
Pánstwy / na porażenie Kościelnego nieprzyjaciela w-
zywáli. A moc swoje Chrystus na podparcie obecno-

ści swej w Sakramencie takim cudem pokazał : gdy
go / iako Páwla s. ogromił / porącił / myśl tego zmieł-
czył. O optákaní Zwingliani y Kálwinowie / iako sie
nie tylo śczerym słowom Chrystusowym / ale wsty-
kiego Kościola Bożego wyznaniu y starożytności sprze-
ciwicie. Jáko mam ná was nárzekać / y nád wami /
iako Bogu umarlemu / plákać

cie pod o-
sobą chle-
bá.

**Ná święto Stolicy Piotra s. Antyochenskiey y Rzym-
skiey / rzecz y historia krotka z filka náuk duchownych.**

XXII.
Febru.
Lutego.

Nazepomnieć sie nie godzi / co
dzis Kościół s. wspomina / a za
co P. Bogu dziękuię / y woczy-
sta pamiatke obchodzi / o stoli-
cy Piotra s. w Antyochiey. Bo
rzecz ktora w ten dzien P. Bog ku zbawie-
niu ludzkiemu / y oświeceniu ciemności
poganstkiey / sprawić raczył / ma w sobie
wielką pocieche / y náuk zbawiennych nie-
malo. Ktora tak wypisuje s. Klemens / w-
czen Piotra s. Gdy Piotr s. z inemi ucznia-
mi Pánstwi wiara Chrystusowa w Anty-
ochiey fundował / sam sie wrócił do Jeru-
zalem / y do inych iuz się začínających Ko-
ściolow. w tym czasie sátan nieprzyjaciel
zbawienia ludzkiego / y zawisnik czci Chry-
stusowej posłał do Antyochiey Symoná
Czarnokšiezniká / ktory wiele przeciwo Pio-
trowi s. mowil / ganiąc náuke tego : wiele
kuglarstwa y obludnych cudow / oczy lu-
dzkie mamiac / czynil : tak iz y twarzy lu-
dziom odmiénial / y psom miedziánym sze-
kać kazał / y inych obludności wiele poká-
zował. czemu nowi oni Chrześciani / mie-
dzy ktorými byli niektórzy zacni y pierwsi
w miescie / wáhac sie y chwiac w wierze s.
y náuce Piotra s. poczełi. O czym gdy sie
Piotr s. dowiedział : wezbrał sie do Anty-
ochiey. Tedy Nicetas y Aquilá y ini Chře-
ścianie / poslyšawšy o przyšciu Piotra s.
ktorego bázro prágnełi : wszyscy wysli
przeciwo iemu / y przedniejšy y zacni / po-
piotem głowy posypuiąc / y žaluiąc bázro :
iz Symoná Czarnokšiezniká náđ zakažá-
nie Piotra s. przyieli.

Járym wiara swoje y pokute y rozumie-
nie wielkie o Pietrze s. pokázuiąc / posta-
wili przed nim bázro wiele chorych powie-
trzem zarážonych / y operáných od czártá /
y rozmaite niemocy máiace / tak iz sie zli-
czyć nie mogli. A Piotr s. widząc iz nie

tylo žaluiąc tego / że o nim / ná zwiédzenie
Symoná / złe trzymáli : ale iz wiara tak w-
ielką mieli / iz rozumieli to / że one wšytkie
choze / mocá Chrystusowá zleczyć mogli.
podniosł rece w niebo / y z pláczem modle
y dzieke P. Bogu czynil / mowiac : Błogos-
ławiony y chwaly wšytkiey godny Chy-
cze / ktory każde słowo y obietnice Syná
twego pełnić raczył / aby poznáło wšelkie
stworzenie / że ty sam iest Bog ná niebie y
ná ziemi. To mowiac / wstąpił ná wyš-
miesce / y kazał wšytkie one choze przed so-
bá polozyć / y taká do nich rzecz uczynil :
Widzicie izem człowiek iako y wy / nie ro-
zumiecie abyście moia síla ku zdrowiu
przyšć mogli / ale przez tego / ktory z niebá
słápiwšy / dal wšytkim wierzącym sobie
lekárstwo dušne y cielesne. Przeto wšy
swemi / przed tym ludem wšytkim / wy-
znaycie / iz z práweš sercá wierzycie w Pá-
ná nášeg Jezusa Chrystusa : aby y oni wie-
dzieli skąd máia zbawienia swego šukać.
Tedy wšyscy chorzy / ktorzy mogli záwo-
lali : To iest práwy Bog / ktorego Piotr o-
powiáda. Járymże wnet wielka iáśnošć
lastki Božey we šrzodku ich widzieć sie dá-
lá : y záraz poczełi powietrzem zaráženi w-
stawać / y do nog s. Piotra przypadac / sle-
pi iuz oświeceni woláli / chwalać Boga /
chrobili dziekowáli / chorzy wšyscy rado-
šci sie napelniáli / y oni co iuz ledwie rču-
troche prze wielką niemoc mieli / zdrowe-
mi sie doskonałe nálešli / y miesiacznicy y
operáni wolnemi zostáli. Tak wielká sie
moc Duchá s. ukázala / iz wšyscy od wiel-
kiego do malego wyznawali y chwálili
P. Boga. A krotko mowiac / za siedm dni
wiecey sie niż dziešic tysiecy ludzi ochrz-
ciło. A Theophilus / ktory miedzy wšytki-
mi w miescie onym namožniejšy byl : pá-
łac y dom swoy ná Kościół obrocił y oddał.

Rzecz Pio-
tra s. do
chorych.

Niesliczo
ny poczet
chorych
zleczeni
od Piotra
świątego.

Dziešic
tysiecy lu-
du Piotr
s. przez
siedm dni
nánrocił.

Stolica ka
smożney-
ska Piotro
wi s. posta
wiona.

Nauka
piernysa.

W który Piotrowi Apostołowi Stolica ka-
smożney ska postawiona jest / y tam sie lud
on wszytek na słuchanie słowa Bożego
schodził / y nauce / cudami onemi potwier-
dzoney / wierzył. Poty s. słowa s. Klemen-
sa / z których rozumiey dzisieyszego świata
początek / a także nauki odnieś. Naprzod
wraz to w siebie / iż wierzyć łaski Bożej nie
máš nad te / gdy nam nauczyciele prawe y
pośtańce swoje Apostoły y ich namiestniki
posyła / a między nami Stolica ich zdrowey
y zbawienney nauki Pana naszego Jezusa
funduje : Jako z drugiey strony škodliw-
szość rzeczy nie máš / iedno gdy sie gdzie sto-
lica ona zaraźliwa / o której Psalm pier-
wszy mówi / to jest kacerśka y fałszywa
nauka tych Symonow / katanśkich tow-
rzyśkow / którzy sie Piotrowi s. y potom-
kom na Stolicie jego wstępującym sprzeci-
wiają / wystawi. Dla tego ludzie P. Boga
znający z wielką radością kościoły budo-
wali / y te Stolicie nauki zbawienney / y stu-
dnice wody żywey z mierności swey za-
kładali. Wesel sie z tego Katołiku / iż to-
bie ta Stolica Piotra s. która prawde Ka-
tołicka / y szczerą wiare / y słowo Chrystu-
sowe zatrzymawa / fundowana jest / na
którey masz kapłany na nie wstępujące a
nieustające / iako syny po oycach / którzy
prawdy y kazania Piotra s. dochowują
i / a ta cie szczerą wodę rzeki / która miasto
Boże wweśla / chłodzi / y do żywota wie-
cznego plynąc prowadzi. A z tego sie
śnieć wielce / gdzieby widział / iż sie Stolica
kacerśka z tego powietrza y zaraży duś lu-
dzkich podnosić pocyna.

2. Zrozumiey też iako P. Chrystus Bog
naś obietnice swe Piotrowi spełnił / iż on
co na rybách / których na słowa Pańskie
tak wiele y tak wielkich zagarnął / wskazał
na duśkach ludzkich wiać / a ieszcze wiecey /
gdy do Rzymu przyszedł / a iedne na wscho-
dzie Stolica Stolicie prawdy Chrystusowej
fundowawszy / drugą na zachod w Rzy-
mie / iako powszechny pasterz świata wszy-
tkiego zasądził. Obiedwie w głównych y
przednich zachodu y wschodu miastach :
aby sie tym rychley prawda Boża ogłosi-
ła / zwołać z Rzymu / który był zamkiem /
głową y panem świata wszytkiego. Kto-
re dobrodzieystwo Boże fundowania sto-
lice Piotra s. w Rzymie / iż jest wierze ni-
zli to w Antyochiey : przeto ie też kościół
obchodzi osmnastego dnia Stycznia. na
którym miejscu iż sie to zamilżało / tu sie
słusnie wspomnieć ma / słowy wielkiego y

świetego Doktora Leona Papieża / który
tak mówi : Gdy / powiada / dwanaście A-
postolow od Duchá s. mowę wszytkich ie-
zykow wzięli / aby świat Ewangelia na-
pełnili / podzieliwszy krainy ziemie błogo-
śławiony Piotr / Książę Apostolskię po-
czu / do zamku sie państwa Rzymskiego o-
brocił / aby światłość prawdy / która sie na
zbawienie narodow oznaymieć miała / zez-
telniey od głowy na ciało świata wszytkie-
go wylać sie mogła. A który sie w mieście
tym narod naleść nie mógł : abo komu to
táyno być mogło / o czym Rzym wiedział ?
Tam było trzeba Philozofskie błędy zde-
pruć / y prozność świeckiey mądrości wka-
zać / y dyabelską służbę potępić / y wszytkie
świerokradzkie niebożności skazać sie tam
miały : gdzie sie były zewsząd błędy zgroma-
dziły / a pilnie chowane zostawały. Do te-
goż ty miasta przegłoszawiony Pietrze /
przysięś sie nie bał / gdy towarzyszył chwa-
ły twej Paweł Apostoł / około sie inych ko-
ściołow ieszcze bawił. y w ten las frogich
świerzow / y w to głębokie a burzliwe mo-
rze / wstąpił. z wierzą śmiałością niżli
kiedyś po morzu chodził. Już był lud ży-
dowski wyćwiczył / już był Antyochenśki
kościół / gdzie sie dostojność imienia Chre-
ścińskiego zaczął / fundował : już był
Pontum / Galacya / Kappadocy / Azya /
Bitynia / zakonem kazania Ewangelicy
napelnił : aż zaśie (o powodzeniu sobie y o
dłuższym wieku życia swego tuśac) cho-
ragiew krzyża Chrystusowego / w zamki
Rzymskie wprowadzić raczył. Gdzie
wedle Boskiego zrzadzenia / czekał cie y
dostojność rzędu / y sławę mecenstwa
twego. Poty s. słowa s. Leona / przed lat
wiecey niż iedenasć set napisane. Tak
iż sie daleko wiecey z fundowania Stolicie
Rzymskiej od Piotra s. a niżli z Antyo-
chenśkiej radować mamy. Bo w Rzymie
Piotr s. wielkie one ryby / to jest ludzie z
Cesarśkiego domu / między którymi był
Klemens / y potym przez potomki swe sa-
me Cesarze / poczwysy od Konstantyna
wielkiego / wstąpił. którzy wiare Chreści-
ańską z nauki Piotra s. potomków / po
wszytkim świecie rozszerzyli.

3. Czemu nie Antyochenscy / ale Rzym-
scy biskupi na przodkowanie y pasterstwo
świata wszytkiego y na przywileie Piotra s.
nastąpili / koby spytał / niech tema sprawa :
a heretyckich około tego bási nie przy-
puszcza. Naprzod Boże było zrzadzenie
y wola / iż w Rzymie s. Piotr kręć swoje

za Chry-

Serm
Apost
Petro
Paulo

Matth

Ioan

Nauka
trzecia.
Na przy-
wileie
Piotra s.
Antioche-
ski, ale
Rzymski
kościół
stąpił.

za Chrystusa przelał/ktora swoy wżadnieś
śmiertelny temu kościelowi podając/ w
nim żywot swoy zapieczętował/na to bez
wacpienia rostkazanie Pańskie mając/ aby
tam gdzie sam żyć przestał/ poromkowie
iegi na powszechnie pasterstwo owiec wszy
tkich Chrystusowych następować/ zostali.

Przetoż kościół powszechny te przywi
leie Piotra s. stolicy Rzymskiej/ y na wszy
tkich wielkich zborach/ y we wszytkiego
świata zezwoleniu/ y w pisimie Doktorow
świetych przyznał. Wiedział P. Bog y to
tak przyzwał/ iż stolicą Antyochenską/
wiele heretykow na niey siedzących y lu
dzi zarażających mieć/ y wstać miała: a sto
licą s. Rzymską nigdy iadu heretyckiego
nie przypuściła/ ale wedle obietnice Pań
skiej/ w wierze bracia potwierdza/ y na
mocney skale stojąc/ heretyckie nauki tepi/
y przez wszytkie wieki nieodmiennie kwi
tnie/ y wiara po wszytkim świecie między
Pogaństwem/ y teraz w Indyach na no
wym/ to jest ludziom przedtym niewiado

mym świecie/ szept/ y chwale Bożę y
wierną naukę zatrzymawa. Ktora aby
nam Pan Bog do końca chował/ proste
raka zemną modle do Pana Boga uczyn.
Nauczycielu/ mistrzu/ y Panie Boże nasz
Jezu Chryste/ opoka wiary twej/ marte
wszytkiego Chrześcijaństwa/ y głowę wi
domą owczarnię twoją/ prześlawną
Piotra twego stolicę/ kościół s. Rzym
ski/ rącz podnieść/ y wysoce wstawić:
a nawróć do Namieśnika twego na zie
mi/ wszytkie bairany y owce twoje/ a zgro
madz ie pod iedne laske rzadu twego. Ten
zamek straż y obrony naszej/ od wśelakie
go kacerstwa y od szczepienstwa/ y marte
iedności Chrześcijańskiej/ zatrzymay w o
bronie twojej aż do końca. Spełni słowo
twoje/ aby go bramy piekielne nie przemo
gły: a day skutek modlitwie twojej/ aby
wiara Piotra teg nigdy nie wstawiała/ ale
pośiliła bracia/ y wszytko w iedności za
chowac/ y przywieść do ciebie wody ży
wej żywota wiecznego mogła. Amen.

Odwolanie y pokuta Theophila Aldańskiego / Kościel
nego Oekonomá abo sprawce/ pisany od slugi iego Eutychias
ná/ wyiety z Metaphrastá.

XXIII
Febru.
Lutego.

W Rzed tym mało niżli Perso
wie Rzymskie państwo weio
wali/ w Cylicyey wtorey/ w
mieście Adanie/ był ieden go
spodarz kościelny/ abo Oeko
nom ná imie Theophilus/ dobrego żywo
ta/ y bärzo pożyteczny sprawca rzeczy ko
ścielnych/ ktory umiał dowcipem y pilno
ścią/ ktora z miłości ku P. Bogu pocho
dziła/ mądrze y spokojnie wszytkiego doy
szczęć/ stanowić/ y sieroty a wdowy koś
cielne/ y inie ubogie/ z wielką wszytkich lu
dzi dzieką opatrować. Biskup ná nim
bärzo przestawał/ y z iego postępów po
cieche miał. Przeto po śmierci Biskupiej/
wszyscy go iedny głosem/ tak kápłanstwo/
iako y lud pospolity/ za Biskupa obrali: y
Arcybiskupowi ofiarowali. Przyzwany
od Arcybiskupa/ ná poświęcenie iachac
niechciał/ aż prawiemocą przymusiłony iá
chał. Przed ktorzym wpadł/ y prosił/ aby go
ná ten wżad nie stawił: bo sie niegodnym
być czuł/ a o swoich grzechach wiedział.
Namawiał go długo Arcybiskup/ wkažu
jąc mu godność ię y czystość: bo go wszy
scy mieli za człowieka bärzo powściągli
we. Ale on żadną miarą przestać ná tym
niechciał/ mówiac: Nie jestem godzien. A

musiał innego ná ten wżad postawić/ a
iego ná onymże wżedzie opieki kościelney
zaniechał. On nowy Biskup/ słuchając nie
ktorych złych obmownych iżykow/ ktore
czart chcąc zanieść/ a niepokoiu nąsiac/
naprąwował: Theophyla z wżedu złożył/
a innemu kościelne gospodarstwo poru
czył: bärzo sie ná ty okutwając/ a nie ba
żąc iako był ten to stary kościelowi po
żyteczny. Tá rzecz bärzo obruszyła Theo
phila: y myślił we dnie y w nocy/ iakoby
sie był swej oney zelżywości pomścił. a
nie nąydując iney rady: wcielił sie do Czár
nokśieźnika do Jyda: A w nocy do niego
przyśedł/ y prosił go bärzo o pomoc: o
znaymując mu krzywdy y frasunek swoy.

Jyd on znając go człowieka w mieście
zacnego: z checią mu obiecał wśelaką po
moc. Bädź dobrej myśli/ iutro (powiada)
o ty czasie w nocy/ przydz do mnie/ a ia cie
bie memu panu stawię/ od ktorego pewien
poćiechy będziesz/ iakieci będziesz potrzeba.
Tak nedzny uczynił Theophilus/ przyśedł
názaiutrz do teo Jyda: y wyprowadził go
o pulnocy ná plac koński w mieście/ y nau
czył go: iesli iakie cudo wyrzys/ abo strach
ná cie padnie/ nie boy sie/ a nie żegnay sie
krzyżem: bo krzyż nie nie pomoże/ iesli tylo

V ciekł sie
do Czár
nokśieźni
ka Theo
philus.

Krzyż się
czarę bo-
ia.

Przed
czarę
Bogę się
zapisał
Theophi-
lus y ma-
tki iego.

Przyno-
siony na v-
rad.

śmiejch/ a oszukanie Chrześcijańskie. Gdy to
obiecal: wnet mu ukazał dżiwne widzenie/
a ono osob wiele idzie pięknie przybranych/
y dworzan wiele wołających/ a wesela-
cych się/ a w pośrodku ich siedzi książę
ciemności/ to jest dyabeł/ z slugami swemi.
Tedy Żyd wziął w sy za rękę Theophila/
prowadził go między ony dworzany/ aż do
onego króla/ to jest starszego dyabła. Który
rzecze do Żyda: Po co wiesz tego czło-
wieka do nas? Rzecze Żyd: Panie moy
wiodego do ciebie: ma wielką krzywdę od
Biskupa/ y prosi od ciebie pomocy. Rzecze
czart: a iako mu ia pomoc mam/ a on służy
Bogu swemu: ale chceli mi służyć/ a mie-
dzy moie poczytany być/ ia go tak wspo-
moge/ iż będzie wiecey władną niżli pier-
wey/ y będzie wshytym rozkazował/ wie-
cey niżli sam Biskup. Rzecze Żyd Theophi-
lowi: a słyszyś to co król mowi? Odpowie:
słyszę/ y wshytę uczynie co mi każe. A wnet
padł przed nim y całował nogi tego. Tedy
rzecze czart Żydowi: Niech się Theophi-
lus zaprzy syna którego zowa Maryey/ y
tey samey matki iego (bo się ia tymi brzy-
dze) a to zaprzienie swoje/ niechay mi da na
pismo. A Theophilus rzekł: wshytę uczy-
nie co mi każe/ iedno niech to mam czego
pragnę. Skoro to nieprzyiaciel ludzki w-
słyszał: poczał oblapiać Theophila/ y bro-
dzi iego głaść/ mowiac: witay moy wier-
ny slugo y przyiacielu. Tedy wnet wstąpił
czart/ y poczał się przeciw Chrystusa y na-
świetley matki iego Bogę rodzice: y to
wymowil/ napisał/ y swoią pieczęcią za-
pieczętował/ y dał Panu swemu. A tak się
rozefli/ Theophilus z onym Żydem/ radu-
jąc się oney haniebney zgubie swoiey.

Nazajutrz Biskup (iako mniemam) od
Bogę wzruszony: wżalił się bärzo/ iż kiedy
Theophila z wrzodu składał. y postawszy
sobie poń/ z wielką go czcią przyiał y prze-
prosił. A potym zezwawszy kapłanow y
mieszczan/ znowu mu gospodarstwo ko-
ścielne poruczył: dając mu moc y władzę
na wshytę dobrą kościelne: y owsem czci
mu dwoiako przymnożył. Gdy się święty
Biskup przed wshytymi kłaił y mowil do
Theophila: odpusć mi/ bracie/ iżem tak
przeciw tobie zgrzeszył/ y ciebiem człowie-
ka świętego/ y na to godnego złożył/ a te-
gom niegodnego y na ten wrząd nieposo-
bnego przelożył. A tak poczał Theophilus
sprawować iako pierwey y nade wshytę
się wynosić/ wshytę się go bali y byliemu
posłuszni/ y sam Biskup bärzo się nań oglą-
dal/ y czcił go. Tedy on niewierny Żyd zdra-
cą tajemnie w dom Theophilow przycho-
dził mowiac: Widzisz iakomci pomogli/ y
pan moy iako cie wyniosł/ a bärzo przedko.
A Theophilus mowil: Tak jest/ bärzo za-
to dziekuie. Lecz stworzyciel y Pan Bog
nasz/ który wtrąty naszey nie pragnie/ iedno
czeka pokuty: wspomniat na święty przes-
łły żywot ię/ gdy służył kościołowi/ gdy
opatrował wdowy/ gdy sierotom wslu-
gował/ y w bogie hoynie karmił: nie za-
rzucił im/ ale mu dał w pamiętanie/ y Boskie
w serce ięg nawiedzenie/ ku prawemu po-
wstaniu y nawróceniu. Bo pomniat na to
co uczynił/ a iako mu P. Bog a nie czart/
nagrodił one zelżywość ięg dwoiako: y
by był poczał troche/ a do dyabła się nie
wciął/ toż go porwać miało: tedy się sam
w sobie gryść wielce smucił być poczał.

A wnet się wdał w posty wielkie/ w mo-
dlitwy y w płakanie/ prosiąc łaski y miło-
sierdzia/ aby była odpuszczone złość iego.
A tak często mowil: Ach mie nieśczęśliwe-
go a niedznego człowieka: gdzie poyde/
gdzie się obroce/ a kto się nademną zmiłu-
ie? Chrystusam się y ięg świętey matki za-
pisał: y ięszem te złość moie swą ręką na-
pisał/ sstał się dyabelskim niewolnikiem.
O iakiegom Pana odstąpił/ a iakiegom so-
bie obrał? A coż mi była za krzywdą? a za-
mi tak źle było nie mając pracey y wrzedu:
wshytę z nie^o pożytku nie miał. iedno dla
prozney chwały/ a prze ludzkie mniema-
nie/ zabiłem duszę moie? A com miał mieć
za sprawę z onym Żydem przekłety/ kto-
re^o y Cesarz iuż karał o te czarnoksięstwo?
Bo y prawo świeckie tego nie dopusćci/ y
karze tych/ którzy opuściwszy P. Bogę/
do dyabła się wciął. Nieestety zginalem/
zbladziłem: iako się stawię na sąd Boży?
co rzekę? y cożem uczynił? Bogę Pana y
stworzyciela y odkupiciela mego odstąpi-
wszy: do czartu nieprzyiaciela iego/ który
piekłem y wieczny porępieniem służbę pla-
ci/ zdraycę Bogę mego zostawszy/ przysta-
łem. Nieestety co mam czynić? A dał mi
Pan Bog taką myśl z łaski swey/ niechcąc
aby zginął. wiem co uczynie/ rzecze: A cz-
kolwiekem się y matki Chrystusowej za-
pisał/ wshytę iż ona jest obrona wshytich
grzesznych: bede iey prosił/ aby się za mna
do swego milego Syna wstawiła/ ożnaya-
mując iey iako mi tego wielce żal: Poyde
do iey kościoła/ a bede pościł dni czterdzie-
ści/ a za iaką pociechę odniosę. A tak uczy-
nił/ szedł do kościoła Panny czystey/ prosił/
wolał

Pokai-
nie The-
phila

Narai-
nie The-
phila
poknu

Do mi-
Boiey
cieki
Theop-
lus

wolał we dnie y w nocy/pościć przez dni czterdzieści/wstać wiecznie żywy wylewając.

Tedy dnia czterdziestego o pulnocy/wstała mu sie matka Pana naszego/mówiąc: Jako ja za cie wstać wieć sie mam/a tyś sie Syna mego zaprzal? Jace was grzesznych bronie/ y wam gdy sie nawracacie pomagam: ale krzywdę Syna mego boli mnie też wielce/ iż mi w tym pomóc tobie dać trudno jest. A on wielce już wroślony/rzecze: Obrono rodzaju ludzkiego/Pani moja Bogarodzico/ wiem iżem cie y Boga mego Syna twego skradnie obraził/y żadnego miłosierdzia godzienem nie jest: ale mam przed sobą wiele przykładów grzeszacych/ których Pan Bog Syn twój pokutę przyjął/ a onym/ iako miłosierny/ odpuścił złośc ich. Mam Niniwitę/ mam Raab nierządnice/ Dawida/ Manasse/ Piotra Książe Apostolskie/ pierwszego weźnia y podpora kościoła/ który sie Syna twego nie raz/ ale trzykroć zaprzal: mam Pawła przesładownika kościelnego/ który się stał naszym wybranym: mam Magdalene/ Zachęsa/ Jawnogrzesznika/ Koryntezyka/ którego Apostoł Paweł po grzechu przyjął: mam Cypryana/ czarnoksiężnika/ który w czarnoksiężstwie y białych głow żywoty rościł/ którego s. Justyna pozyskała P. Bogu: który koroną mecenistą wczczony jest. Jakoż ja w miłosierdziu Syna twego/ y w twojej wielkiej przyczynie rozpaczam mam? Gdy to rzekł/ tedy mu rzekła/ ta kłoda jest nadzieja nasza y obrona nasza: wyznaj głowiecie/ iż ten królestwo ma porodziła/ jest Chrystus Syn Boga żywego/ który przyjdzie sądzić żywych y martwych/ a ja za cie prosić będę/ aby cie przyjął pokutniwego. Tedy on z wielkim wstydem y bojaźnią rzekł: wierze y chwale y wielbie jedne persone Troycę s. Paną naszego Jezusa Chrystusa/ Syna Bożego/ który od wieków z Wycą niewymownie rodzony/ czasow ostatnich sstał z nieba/ Bog słowo dla ludzkiego zbawienia/ wcielony z Duchą s. narodzony z ciebie Dziewicy Maryey. y on jest prawy Bog/ y prawdziwy człowiek/ który dla nas wcierspiał/ na krzyżu rece rospierał/ zamordowany dla grzechów naszych między łotry. który przyjdzie sądzić żywych y martwych/ y płacić będzie każdemu wedle czynków jego.

Gdy to tak wyznał/ obiecała mu błogosławiona przeczysła Panna przyczyne swoje do Syna swego namilskęto: y z tym zniknęła. A on tym wiecym pościł sie y modlił

w onymże kościele/ we dnie y w nocy mówiąc: wiem błogosławiona Panno/ iż od ciebie nikt bez pociechy nie odechodzi/ tyś sama jest obrona nasza y Syna twego. Niech ięście wsłyszcie pocieszne słowo twoje: a on zapis krzy mie bardzo trapi/ aby mi był wrocon. Bo bez niego nigdy dobrej myśli nie będzie mógł być. A po kilka dni tak kłimże widzeniem wyzrzy też błogosławiona Panno/ y wsłysz te słowa: Przyjiera jest pokutę twoją/ y płakanie twoje/ bądźże już mocnym a statecznym/ a chowaj coś obiecał. A on wielce wzdrowiany dziełko wał/ a o on zapis bardzo prosił/ ięście sie kłając postem y modlitwami. Aż trzeciego dnia przez sen wyzrzy/ a ono mu karte one iego y zapis nioś: y ocknąwszy sie na pierśiach swoich leżąc znalazł/ z raz pieczęcią/ iako był zapieczętowany. Był bardzo zdumiały/ od oney wielkiej radości/ y stawy członków iego osłabione zostały.

A iż nazajutrz była niedziela/ gdy wszytek lud Boży był w kościele/ po Ewangelii siedl y padł y nog biskupich/ y powieszał mu wstytek one historya/ y podał mu on zapis zapieczętowany: prosić aby był na kazalnicy czytany przed wszytkimi. Tedy wszyscy zrozumieli co się stało: a biskup wolać pognie y mówić: wszyscy wierni chwalmy Pana y Boga naszego/ tak łaskawego. patrzącie na te cacki cuda/ nad rozum ludzki. Patrzącie iako łaskawy wielce Pan Bog/ wtrąty grzeszacych niechce: patrzącie iako wiele mogą żyć y pokutą wiernego. A kto sie nad takimi cudami nie zdziwi? czterdzieści dni pościł Moyses/ y wziął pismo Boże: ten czterdzieści dni pościł/ wziął swoje pismo. obaczcie co waży przyczyną tej wielkiej zastępnice naszej. Chwalmy P. Boga który tak miłościwie grzeszacych przyjął/ który go przez te niepokalana Bogarodzice prosił. Tę jest iako most do Boga nadzieia rospaczacych/ prawe wrota/ do których grzeszmi kolacem/ a otwarcia nam. ona sie modli za nas/ temu królestwo porodziła/ y odpuszczenie nam grzechów y niego jedna. O iako w wielbione sprawy twoje Panno/ nie wymowi język y serce/ a rozum nie obeymie. Teraz sie słusnie mówić ma: przyniescie nam ofirowanie wasze/ a iego obleczcie: dajcieś mu pierścien/ zabijcie tuczonego cielca/ ofiarujcie go/ a weselac sie używamy: bo ten brat nasz umarłym będąc/ z martwych wstał: znowu bionym będąc/ szczęśliwie naleziony jest. Tedy Theophilowi leżącemu wstać kazał

Przyjcie pokuty grzesznej.

Wrocon musapik który był czartu nadszad.

Miłosierdzia Bożkie wielkie łaskawie.

Przyjcie Panny przesyśle, iako waina.

Biskup/y on zapis przetety spalili. A lud plakał a wolał Kyrie eleison. Milczenie potym uczyniwszy / służbę Bożą kończyli. A rzekł biskup: pokoy wam: a potym mi dał niepokalaną a ożywiającą Sakrament / y obiaśniła się twarz Theophila / co baczli wshyscy / chwalać Pána Boga z odmiány iego. A on do kościoła onego cysłey

Panny bieżał/y troche w nim odpoczywając / zachorzał / na tym miejscu gdzie ono widzenie miał: y potym trzy dni leżąc / rozprawiłszy chędogo dom swoy / a bracia pożegnawszy / świętą duszę Bogu oddał / temu który się z przeczysłey Bogarodżice narodził / ktoremu cześć y chwala na wieki wiekom. Amen.

Obrot
ducho-
wny.

Szarnokśiestwo szczerze jest białowchwałstwo. Bo tacy z mowę z czerem mając / w niej Bogą y wiary święte zaprzęć się muszą: y nie pierwey ku posłudze y pomocy swej czarę przywioda / ale mu taką czynia iawna albo tajemna przysięgę. Masi podobna temu rzecz w żywocie Bazylusa s. pierwsego dnia Strycniá namieniona / y w żywocie s. Justyna y Cypriana czytając o tym możę. O iako człowiek dla masy odmienny święckey rzeczy Pána Boga stworzy / ciela swego odstepuje: Toż czynia owi co się do czarownic y czarow o pomoc wcielają / albo wiadomości rzeczy przyszlych y przeszlych tajemnych / ktore p. Bog sobie zostawie / ludzkom y iakom ich omlynym przypisui. Bez pochyby takiego białowchwałstwa / do niego się Bogą obcego wcielając / tym ludzkom pomagają. Też z mowę czyni czar z wpadającym w śmiertelny grzech za troche pociechy święckey / Pána Boga y iaki grzeszacy odstepuje / a do czarę przystaje.

2. Przypatrz się iaka jest słabość ludzkiego statku w dobrym / iako sobie dufać nie trzeba. Bo maly wiater z tej czci święckey prozney cłowię obali. A

z drugiey strony obacz / iaka jest moc pokuty s. ktora rozpacz oddala / miłosierdzie otwiera / więzane wolne czyni / piekło y czarty rozbiła / wiaty nasze wzaca / niebo otwiera / y ku pomocy swej wshyskie niebieskie siły pobudza / y Anioły wzesła.

3. O przyczynie y wstawianiu się za nas grzesne przeczysłey matki Bożey / umieymy wiele sobie oblicować. onac jest zastępnica nasza / matka miłosierdzia / y nadsięcia w nawietnych przygodach dusznych y cielesnych do Syna swego namilszego. Wiemy iż Pan Chrystus / iako mowi s. Paweł / iedyny jest pośrednik między zbawieniem y odkupieniem / y żadne inne takie pośrednictwo być nie może: lecz gdy się święci / a zwłaszcza przemaszniejsia matka iego / za nami nie inożiey iedno do tego Chrystusa wstawia / y przez tego meke y zastuge prośa / nie tylo onemu iedynemu pośrednictwu iego nie wrodesa / ale te sławia y wynosza do niego / się wcielając / y przez nie prośac. Iako Paweł s. za swoje Pána Boga prośac / Chrystusowemu pośrednictwu krzywdy nie czyni: także y inni którzy się za bracia swoia modla.

XXIV.
Febru.
Lutego.

Żywot S. Wacława Apostoła / z pisma s. wybrany / Aktor: 1. y od innych dołożony.



Dobrym y mądrym porząd-
ku zostawił czeladkę swoje
Krol nasz / daleko w wido-
mey postawie / to jest na wy-
sokie niebo y krolestwo / od-

Luc: 19.
Luc: 10.
Luc: 6.
Mat: 16.
Iean: 1.
Iean: 31.

iezdżający Jezus Chrystus. Okrom wierz-
nych słuchaczow swoich / w osobnym cwi-
czeniu swym miał przebranych uczniow
swoich siedmdziesiąt y dwu / iako w niza-
skey szkole / y iako są dziś kapłani: a nad ni-
mi na wyższą dostojność obrat inych dwu
nasćie / ktore nazwał Apostoly / iako Bisku-
py. Nad ktoremi na najwyżskey stolicy po-
stawil iednego Piotra / opoka / klucznika / y
pasterza wshyskich owiec y baranow swo-
ich. Aby kościół s. iego był na wzor wshyko-
wanego woyska / w ktorym są rotmistrze
nad rotami / są mnieyszy Żermanowie nad
wscami / a wshyscy iednego Żermana na-
wyższego słuchają. Erekucya / y wykoná-
nie rzadu tego / wnet się sstała po w niebo
wstąpieniu y odiachaniu na Krolestwo
niebieskie Jezusa Chrystusa Pána naszego.
Bo gdy się na te woyny duchowne z czar-
tem / z światem / z ciąłem / y z ciemnościami

Gant: 6.

Żydowskiey y Poganśkiey niewierności A-
postolowie gotowali / a świat Pánu swe-
mu Jezusowi pod moc y posłuszeństwo ie-
go podbić mieli: Piotr s. iako narowyższy
herman / obaczył iż im wedle porządku Pán-
skiego / iednego Apostoła y stárszego nad ro-
tami nie dostawało. Po nieszczesliwym ze-
sćciu zdrayce onego Judasza / watomala
dwunasta stolica Apostolska. Piotr tedy s.
czuając się być stárszym nad ona czeladkę
Pánską pozostala / y dozorca rzadu wshy-
skiego / y namiestnikiem Pána swiego: wi-
dział te potrzeby iż dwanaście być ma A-
postolow / aby się postanowieniu Pánskiemu
dosyć sstało / a ta liczba wpadkiem się
Judaszowym nie targala / ktora figurowa-
na byla y przeżytrzana Duchem s. we dwu-
nasćie Pátryarchach. aby tak iako oni w
tey liczbie byli oycami kościoła stárego / w
teyże liczbie też ci zostawali oycami y wo-
dzami kościoła nowego / rodzącem iuz nie
cielesnym / ale duchownym / lepszym y do-
skonalszym / iako lepszy y doskonalszy kościół
zaczynali. Toż się y w onych dwunastu
wolech miedzianych w kościele Salomo-
nowym

Luc: 11.
Luc: 12.
Mat: 17.

Luc: 13.
Iako on
czona.

3. Reg.
2. Par.

nowym znaczyło/któzy na sobie miedzią-
ne morze albo wodę nosili/ a trzey sie obra-
cali na wschod słońca/ trzey na zachod/
trzey na południe/ a trzey na północy/
świat wszytek oznaczając/ iż sie przez te
dwanaście Apostolow/ w iarzmie Chry-
stusowym wyćwiczonych/ y w roli ieg ro-
biących/ do kościoła Chrystusowego przez
Chrześć s. nawrócić miał. Toż potym y
Jan s. w Obiawieniu widział miasto na
dwanaście drogich kamieniach osadzone
y fundowane/ mając bram dwanaście.
Chcąc tedy Piotr s. liczbę tę napelnic/ a na
Judaśowe miejsce inego posadzić/ sam z
wzędu swego bráciey (któzych było sto y
dwadzieścia) opowiedział/ iż tego potrze-
bá/ aby na miejsce Judaśowe ieden z wcz-
niow Chrystusowych wstąpił/ z tych kto-
rzy byli w szkole y ćwiczaniu ieg/ od po-
czátku y czasu/ktorego Jan chrzcić począł.

W czym dal znać wiele potrzebnych y
godnych wważania nauk. Naprzód/ iż ko-
ściół Boży nie ma być/ ani być może bez ie-
dnego/ któzyby spraw y rzadu wszytkiego
doyrzał/ y wiedział czego potrzeba/ y czego
nie dostać do Chrystusowego postanowie-
nia/ y pozyskowania dusz do iedności wiá-
ry s. y zbawienia. Ktemu iż ten stáršy moc
mieć ma w kościele od Pána swego/ iáko
od pryncypála/ wzięta/ na stáwienie wze-
dnieko kościelnych. Gdy ten s. Maciej
od Piotra s. postanowiony nie mnieyszy
był/ a nie mnieyszą moc miał iedno iáko y
Jedzey/ y Jan/ y Jakub/ y inni od Chrystu-
sa samego obráni. Nád to dać sie znać po-
tym postępkowi Piotra s. iż stan Apostolski
w kościele Bozym nie wstać/ ale na miejsce
iedneg drugi wstąpić/ iáko pismo z Psal-
mu tamże Piotr s. przywodzi/ żeby biskup-
stwo odpáde iny otrzymał/ y na nie wsta-
pil. Co sie y w drugim Psalmie opisuie/
gdzie mowi/ iż w kościele Bozym/ na mie-
sce oycow wstąpią synowie/ y postáno-
wiš ie (Boże náš) kšáżetami nád wszyt-
ką ziemią. Jeszcze iest y przestroga w tym
nástępowaniu iednego po drugim/ iż mie-
dzy Apostolmi y šli być mogą/ iáki był Ju-
daś: ale złość ludzka stolice y stanu nie
tráci ani máże/ aby czci swey mieć niemiał.
Co gdy w kościele Bozym widzím a ono
šli siedzą na stolicy Apostolskiej/ goršyc
sie nie mamy/ ale nádzicie mieć/ y prosić
Pána Bogá mamy/ aby po złym dal dobre-
go/ a na miejsce wtrátniká/ dal dobrego du-
chownego gospodarzá. iáko tego zámždy
doświadczamy w kościele Bozym/ iż cho-

ciaż któzy zły przelożony dla grzechow na-
šych będzie/ Pan Bog nie zapomina domu
swego/ złego odpráwia/ a na ieg miejsce
stáwi y dać wiernego a mądrego sługete-
ladce swoiey.

Nákoniec pokázuie sie z tego postępu
Piotra s. iż na wzeody kościelne dawáni
być nie máią nowacy/ niešwiadomi/ y nie-
umieštni w rzeczách duchownych y ko-
ścielnych: ale ci któzy sie w tym ćwiczili/ y
dlugo sie w tej szkole práwá Božeg wczyli.
Takim był Maciej s. stáršy wzeń Chrystu-
sow/ w pokušách probowany/ śmiercią y
krzyžem Pána swego doznány. Tego tedy
y drugiego na imie Jozephá Báršabe/ o-
brawšy Apostolowie y wczniowie ini/ pá-
dli na modlitwę/ y prosili P. Bogá/ aby ze
dwu iedne im náznázyl/ któzyby zášiadł
stolice Judaśowe. y mowili: Ty Bože kto-
ry znaš sercá ludzkie/ wkaž nam ktoregoš
obráł z tych dwu/ aby wziął miejsce do po-
slugi y Apostolstwa/ z ktoreg wypadł Ju-
daś idący na miejsce swoje. Náuzeni od
mistrzá swego Pána Jezusa/ to wybieranie
od modlitwy poceli. Bo y sam Pan nim
ich šamych obráł/ cała noc sie modlił na go-
rze. daiąc znać/ z iáką pilnością P. Bogá
prosić potrzeba/ aby nam dal dobre prze-
ložone/ zwašezá duchowne. bo iáko Pro-
rok mowi/ gdy káplani w špráwiedliwość
y w cnoty wšelakie pobožności obráni ša/
wšela sie šwieci wierni/ y šwita cnoty
ich. Jáko gdzie zdrowy korzeń/ dzewo kwi-
tnie y rodzi: tak gdzie dobrzy káplani/ lud-
zły być nie może. y gdy na ludzkie grzechy
weyzeyš/ domyslić sie możesz (mowi ie-
den s. Doktor) iż im na káplanách schodzi.
iáko gdy na dzewie rozgi ša suche/ poznáć
može káždy/ iż korzeń ieg nie zdrowy iest.
Po modlitwie Apostolowie šš. pušcili lo-
sy na onych dwu/ y padł los na s. Macieja/
y był policzony ku iedennáściom dwána-
šty. y zisćilo sie pismo: Pušezáią sie/ prá-
wi/ losy na lono/ ale P. Bog ie miárkuie.
Ależ takie obieranie iáko z osobliwości y z
przywileiu a obierania koškieg wczynione/
bráć sie na przykład nie má: gdyż inych/ we-
dle nas y časow nášych/ obyczáiw do te-
go iest dosyć. y zábronil kościół takiego o-
bierania przelożonych przez losy. A Ziero-
nym s. to gáni/ y inni. Bo nie ma sie kušić
P. Bog/ gdy rozum inny obyczay wkažnie.
Alež s. Dyonizyus Areopágitá námienia/ iż
tám losow miotania nie było/ ale iákas z
niebá šwiatłość Macieja s. wkažála. Z té-
kiego sie tedy obránia iášno pokázuie/ iż

5.
Návrá-
dy košciel-
ne nie dá-
wáć no-
wakow.

Aktor: 1.

Luc: 6.

Psál: 118.

Chrysoſt.

Prou: 16.

Cap: Ec-
cleſi: extra
de forti-
legio.
Dion: de
Eccel: hier.
cap: 5.
par: 3.

Petrus de
natalibus
Epi: Equi
lien: cap:

XXV.
Febru.
Lutego.

ś. Maciey nie tylo był starym uczniem P. Jezusowym/ ale y cnot wielkich Apostol-
skich pelen/ktorego tego tak wysokiego w
kościele stanu dostojnym uczynili. na kto-
rym nie tylo Judaszowe one hanie y stro-
mote swietem swemi postępkami zgla-
dził/ ale innym Apostołom (okrom Piotra
w przełożenstwie) rowny będąc/ a goraco
Chrystusa miluiąc/ dla niego robił/ cier-
piał/ y świat do wiary ś. pozyskował. A
gdymu się do nauki y kazania ziemia Ży-
dowska dostała (acz y Macedonia pirwey

zwiadził/ y nauka swoia y cudami wielki-
mi oświecił) wrociwszy się do Żydowskiej
ziemi/ wielki poczet ludzi kazaniem y cna-
downemi dobrodzieystwy do Chrystusa
przywiodł. O co poimany od Żydow/ y na
świadcstwo dwu niebożnych potępiony/
wkamionowany/ y siekiera w głowę ra-
niony/ ducha Bogu oddał. Ciało iego po-
tym do Rzymu przeniesione jest/ y odpo-
czywa w kościele Mariæ maioris, na część
Bogu w Trojcy iedynemu/ktorego sława
słynie na wieki. Amen.

**Żywot S. Märtyniana pustelniká: y o dwu białych-
głowách Żoi y Photynie: pisany od Symeona Metaphras-
ta. Żył około roku Pańskiego/ 415.**

NJe daleko od Cezarey Pales-
tyńskiej góra jest/ nazwana
Locus arce, przy ktorey jest
pustynia wielka/ a w niej wie-
le ludzi Bożych/ ktorezy się w
szkole pokuty ś. y żywota doskonałego cwi-
czą: między ktorými był ten swiasty Mār-
tynianus. Z młodości rozmiłował się Pa-
ną Bogą/ y będąc młodziencem w ośmina-
ście lat wrodziwszy a zdrowym/ chcąc mieć
mieysce wolne na obmyślanie rzeczy Bo-
skich/ opuścziąc zabawy a niepokoję ży-
cia pospolitego/ wdał się na pustynię/ y mie-
szkał na niej przez dwadzieścia y pięć lat/
żywor on Anielski prowadząc. Uczcił go
był P. Bog y dary swemi na cuda czynie-
nia/ y wygnanie czartow/ y uzdrawianie
chorazek. y wstawiony y ludźi/ gdy biegli
do niego z kłopoty y niedzami swoimi/ ka-
żdego z pociechą do domu odsyłał. Miesz-
wał często od czartow gabanie/ z ktorými
nam jest woyna wstawiężna: acz wiecey z
takimi ktorezy śmieje po nim depcą/ y iawo-
niey walkę wiedzie. Raz widomie do iego
celle iako smok straszliwy przyśledł/ y obalić
chciał komore iego: A on modlitwą za-
bawiony/ a nie nieprzeustraszony/ tak się z
niego śmiał: prawyś waz wozu/ czolgac
tobie po ziemi iako bestyey przystoi: ales
mie wstrąsł? Miałac ja Pana mego Jes-
zusa Chrystusa/ z ciebie się śmieie/ y wra-
żać ci bede wedle Psalmu: Otkomoie wżgar-
dzi nieprzyiacielem moim. Zniknął czar-
ale wciekając/ śmiechem onym iego roz-
gniewany/ grozić począł: począł y/ po-
wiada/ nayde ja na cie inna siatkę/ w kto-
rey cie wwikle: a nie przestane aż cie wno-
sę. Lecz on niedbał na pogrozki nieprzy-
iacielskie/ a chwalił Pana obrońcę swego.

Przydało się iż tym swietym rozmowa
była między kilką dobrych ludzi/ w mieście
Cezarey/ kim chwalił żywot iego/ y one w
młodych latach y wrodziwym ciele powo-
ściągłiwość/ y inne cnoty. A wyrwaroży
się iedna białagłowa/ na imię Żoa/ z napra-
wy skatanki/ rzecze: Co to chwalicie te-
co nigdy wrodziwey a gładkiej niewiasty
nie widząc/ skrywsi się tam siedzi/ iako
bestya w lesie/ nie mogąc cielesny pożadli-
wościom między ludźmi wytrwać: niech
by iedno mnie wyzwał/ a zemną gadał/ prze-
dkoby się serce iego iako wość rospuściło.
A iesliby tak był statecznym: dopierobych
chwalił prawną powościągłiwość iego:
gdyby się blisko ognia siedząc nie sparzył.
Wyżrzycie że się ia on pokuśe/ a tego do-
wiode co mowie. A pobiegła do domu/ y
w niedzne się skaty zdarte ubrała/ a piękny y
drogi ubior swoy w tłomoczek wziąwszy/
pobiegła do niego na pustynię. A skoro się
zmierzkło/ kolące do iego chalupty wola-
jąc: zmiłuy się/ otom tu na pustyni za-
mierzkła. iesli mnie niepuścisz/ zwierz mie o-
krutny rozdrapa: nie pomni zem niewia-
sta/ iedno zem stworzenie Boże y obraz ie-
go. Wyżrzy a obaczy/ iż ofarpana zmokła
niewiasta/ y wzruszony miłosierdziem my-
ślić pocznie o iey y swoim niebezpieczeń-
stwie. Jey idzie/ myśli sobie/ o cielesną/ a
mnie o duszną śmierć: boie się abych sku-
siony nie był/ a nie wpał. Lecz się Panu
Bogu poruczony/ a mowiąc on Psalm:
W tobie nadzieie Pánie mam/ niech po-
hanbion nie bede/ otworzył iey mówiąc:
oto masz ogień/ osuś się: oto masz dąkry-
ły/ posil się/ a iutro rano wstan do drogi
twoiey. y dawsi iey dąkryły/ a ogień na-
nieciwszy/ sam się w wnetrzney komorce

zamknął/

Cudy
wstawio-
ny.

zamknął y modlitwy swoje odprawował
W tym począł czuć niepokóie zley żądzey
w ciele swoim: bo iuż był czart do komorki
ie° wśedł/ a zapalczywość cielesną w nim
czynił stroga bårzo. Tym dzień przyśedł/
ona sie niewiaśta pięknie vbrała: a one o-
sąrpáne sarty porzuciła. Rano wynidzie/
wyżrzy ią vbrańa/ zdumiecie sie y nie pozna-
iey. Nierychło zdumiały wyrzecz: coś
zaczą/ a co to za dyabelski na tobie vbior? a
ona słowy iedwabnymi powie: Jamci iest
tá/ com wczorá przyśła/ iestem z Cezarecy
miaśta. Rzecz Mąrtynianus: wczorás
była nedznica/ a dziśies hårda y bogata?
Odpowie: slyśalam o twoiey młodości/ y
tey dziwney vrodzie twoiey/ y prągnelam
cie widzieć / aby ch sie ciebie napatrzyła:
coż to wždy za posty wafie/ y za żywot waf-
taki? a gdież to w piśmie/ aby człowiek nie
miał iesc y pić / y w małżeństwie s. żyć? a
ktory z Prorokow s. żony nie miał? wśak y
Enoch on dziwny ktory wniesiony iest do
Ráiu/ y Abrahám/ y Izák/ y Jakób/ y Da-
wid/ żony mieli y dżatki z nich/ a w iakiey
lascie byli Bożey? Boże by my w takiey.
Gdy to mowila/ mięczyła serce ie°/ y moli-
la meście y swiete myśli ię/ iuż go do pie-
kła y grzechu prowadząc/ tak iż iuż spy-
tác śmiał/ mowiąc: Jeslibych cie za żone
wziął/ a skądbych cie y sam siebie żywił?
iam człowiek widziś vbogi. Oná rzecz:
Mam ia wielką mądrość y imienie nie-
male/ y slug dosyć. Ty tym władnąc y pa-
nować bedzieś: iedno mi przyzwol: bom
iest bårzo twoia vroda zięta. Tak on ne-
dzny czartu sie zwiesć dal/ y o grzechu iuż
znia mowić począł. A rzecz ie: Poczey
wynide troche/ iesli kto nie idzie do
mnie po błogosławienstwo: aby nas nie
śzedł: iesli przed P. Bogiem zataić nie
możewa/ wždy przed ludźmi sie skrzymy.
Wynidzie s. Mąrtynian/ y wlezie na wy-
soką skalę/ patrzyć ze wśytekich stron/ iesli
kto nie idzie. A tym czasem laskawy Bog/
ktory nie zapomniat pracy iego żywota
przesłęgo/ y strudzenia onego z młodości/
wedle pisma podiał reke iego/ y pośliznio
na iego noge podpórł: y lecącego do zgu-
by wieczney/ reka swoia vchwycił/ dając
mu myśli y sercá inakşe. Bo schodząc z o-
ney skaly/ weyżrzy w niebo/ y vderzy sie w
piersi/ y rzecz sam do siebie: Co chceś czy-
nić nedzny robaku? z Bogiem woynę zas-
cznięś/ iego laskę straciś/ piekło zyśczesz/ a
czartu/ z ktorymes do tego czasu walczyl/
pocieche nád zgubą swoia daf. A pocnie

stródze rzewno plakać/ żalując iż sie iuż
przyzwolenim pomazał. A nárzekając na
chytrości sáćanskic/ rzecz: Poczey/ nay-
de ia też na cie czarcie dżiało iedno / kto-
rymci głowę zbije. Twoim cie mieczem bić
bede/ y twoie kule na cie obroca. A śsedşy
z skaly/ chrostu suchego nábierał y pod-
nosił: a przyśedşy do celle swey/ wielki o-
gien naniecił/ y przezeń skakac y ponim de-
ptac począwşy/ okrutnie sie y nogi swoje
popalił/ y wolał sam na sie: A cożci sie dzie-
ie Mąrtynianie? a goracoć? Jesli ten pło-
mien wycierpiś/ do tey sie niewiaśty przy-
bliżyś. Bo tá tobie y dyabel przez nie/ nie-
taki/ ale on piekielny ogień nieśie: ten o-
gien woda vgaśiś/ ale onego nigdy na-
wieki. A iesli tego wycierpieć nie możesz/
a piekielny iako wyrwaś: y poparzywşy
sie y spaliwşy raz/ ieszcze drugi raz powto-
rzył/ tak iż wyśedşy z ognia/ vpadł na zie-
mie/ y na nogi postąpić nie mógł.

Tedy leżąc/ z sercá prawego wolać po-
czął z wielkim płaczem: odpusć Pánie zle
przyzwolenie sercá mego. Ty wieś iżemci
sie z młodości tobie vprzeymie/ y czystość
moie ofiarować chciał: y teraz dla tego w
ten ogień wniściem wolał. Potym Psalm
on zaczął: Jako dobry iest Bog Izraelski
tym/ ktoryy sa prawego sercá: a moie nogi
pośliznely sie/ y chodzenie moie iuż sie bylo
záchwiało. gdy ten Psalm kończy/ niewia-
śta ona ná to patrząc/ vżali sie go wielce/ y
wspomni ná zly a niepobożny żywot swoy/
y zia wşy sarty one piękne swoje / a one ze-
brzące wdziawşy/ wżuci wşytki w ogień
on y spali. A przepraszac Mąrtyniana po-
częła/ obiecując też swoje prawe ku Panu
Bogu náwrocenie: a iż daley w dom swoy
iść/ ani sie ná zad wrocić nie miała. A pole-
cając sie iego modlitwie/ mowila: A togł-
ci me ná cie czart naprawić/ ale ia też nan
naprawie Pána mego Jezusa Chrystusa/
ktory me wspomozę / iż stroga odemnie
hånbe odniesie. wśak Pan náš wśereczni-
ce przyiał/ a dal ie y powstanie: mam wiel-
ką nádzieie / iż y mnie przyimie / a da mi
zwycięstwo nád nieprzyiacióly memi: a to
mowiac/ wielkie lzy wylewała y plakała.
As. Mąrtynian rzecz: Odpusćci Boże, idź
w pokóiu/ a rob iuż mocnie ná zbawienie
swoie. Rzecz ona: day mi radę/ gdie sie
mam obrocić/ do domu iuż nie poyde. A on
iey iść do Jeruzalem/ y do Bethlehem do
Pauliny dżiewice w klastorze pánienskim/
kazał. A żeby to wśytko powiedziała/ co y
iako sie sstało. Vpominat ia aby sie ná zad

W ogień
wskoczył
lecząc się
od pokusy
cielesney.

Psalm: 72.

Náwroce
nie niersa
dne y nie-
wiaśty.

nie obraz

nie obracała/iako żona Lotowa. a ona o-
biecując stateczność/z błogosławieństwem
iegi posła/ drogi swoje łzami polewając/
a rozmyślając sobie dziwną sprawę Bo-
żą/ y nawrócenie swoje/ y on tak dziwny
przykład s. Martyniana. Przyjecha do kła-
storu od Pauliny s. bardzo była w pokucie
gorąca/ tak iż iej s. Paulina mówiła: Nie
trudź tak bardzo ciała swoego/ żebyś do kon-
ca wytrwać mogła. A dwanaście lat w
pokucie y w klastorze strawiwszy/ do brze-
dokonała. nigdy winą nie piła/ ani zoleiem
iadała/ ani żadnych iagod/ iedno chleb/ a
wode/ y to pod miarą wieczor/ a drugdy
trzeciego dnia. A cudy a wygnaniem czar-
to w była wstawiona od Boga.

Czart si-
mal s. s.
Martyna-
na, ale mu
tunech od-
dał.

Święty Martynian zaś zleczony po ście-
dmi miesiącach/ poczał sobie rozważać:
bedeli tu na tym miejscu/ bezpiecny być
nie moge: szukać mi trzeba tak zakrytego
miejsca/ żeby tam białagłowa doysć nie
mogła. A polecając się Panu Bogu/ mo-
wił: Panie ty zguby grzesnego nie rad wi-
dzisz/ oż mi iakie bezpiecnyjsze miejsce/
abych na koniec nie zginał. Ty znaś słabość
moję: bądźże mi obrona/ y wiodzem/ y chle-
bem/ y żywonością moją. Tedy wyszedł z
celle/ y biegał ku morzu. A czart śmiać się
z niego y wołać poczał: widzisz iż moje na-
wierzchu. Orom cie iuż z tej chalupek wy-
gnał/ y ciałom twoim spalil/ y byłeś raz iuż
w mojej mocy. Należy cie y tam gdzie
idziesz/ y wypędze cie stamrad: a nie prze-
stane/ aż cie wnośe y skroce. A święty mu
rzekl: Nędzniku co twoja za moc/ mnie-
masz abyś ty mnie z tej chalupek wygnał/
a bożebych sięia w niej wst- sknił: i de aby ch-
fyie twoje stał/ a wierzba tobie hantbe-
czynil: A na pierwszej y na wtorej wojnie
a coś wygrał? Nacynię to koroś na mie-
był nągorował/ ofiarowałem P. Bogu/ i
cie y ona iako psia śmierdzące wżgardzi-
ła/ teraz y cieniu sie iej boiś: Przydź ie-
szcze trzeci raz/ dam ci się znać. Tak czarta odpra-
wil/ a sam śpiewać w drodze Psalm po-
czal: Niech powstanie Bog/ a rosprośa się
nieprzyiaciele jego. y daley/ iako jest pisano.

Psal: 73.

Przydźcie s. Martynian nad morze/ y
wyżrzy iednego rybikwa/ y spyta go/ iesliby
o iakim małym ostrowie na morzu nie wie-
dział/ na ktorymby niht nie mieśkal: chciał-
bych się ukraść od proznej o światła/ po-
wiada/ a miejsca spokojnego nie mam na
wziarowanie zlego. Rzece rybolow: iest
tam skala iedna mała/ ale wysoka y strą-
śliwa/ y nie blisko od ziemi/ ba y ziemi v-

niey nie doysrzy. Odpowie święty: Takiey
mi trzeba/ zwołażca gdzieby białagłowa
przyść nie mogła. Rzece mu rybolow. A
czymże tam żyw bedziesz? Odpowie: wczyni-
wam znowe dobro. Tymie żywiec bedziesz/ a
ia za cie prosić P. Boga bede. Bede też ro-
bil kośtyki z liścia palmowe/ siedząc na ska-
le/ ktorogo mi przywieziesz: one ty przeda-
wac/ a żywiec mie bedziesz: dwa abo trzy-
kroć do roku chleba mi y wody przywie-
dziesz. Widząc rybolow iż głowiek duchos-
wny/ bardzo mu rad wszystko obiecal: y do-
wiośt go na ono miejsce/ ktoremu byl bar-
zo rad s. Martynian/ iż bylo wedle myśli
iego/ y błogosławiwszy swemu dobrodzie-
iowi/ śpiewał sobie on Psalm: Czekając do-
czekałem się Pana/ y postawił na skałę no-
gi moje: 26. Pytał go też on rybolow/ iesli-
by chciał mieć iakie dzierwko na wczynienie
chalupki: A on nie chciał/ ale tak na stoncu
y nązimnie siedział we dnie y w nocy. Lec-
y tam mu czart pokoju nie dał. Raz w no-
cy poburzył morze/ iż mniemiał s. Martyn-
ian iż pietraście łokier woda była nad
iego głowa. A wołał czart: iuż cie zatopie
Martynianie. A on mu bezpiecnie odpo-
wiał. Nędzniku bez mocy/ ia sie two-
ich obłudności y strachow nie boie. mam
nadszie w Panie moim Jezusie/ i cie do-
konca pokonam. A poczał śpiewać on
Psalm: Zbaw mie Panie/ bo przyśly wo-
dy na dusze moje: wwozłem w błocie gło-
bokim y w bezdniu. przyśedłem na głębo-
kość morza: 26. Skonczymy Psalm/ pro-
sil Pana Boga/ mówiac: Panie wysłu-
chay mie/ a pohani nieprzyiaciela moie-
go/ ktorzy te wode przywiodli na mie. A
wnet wszystko wcihło/ a czart z hantba zni-
knał. A siedział heć lat na skałę oney/
wszystko cierpiac dla zbawienia swego.

Jeszcze się on kuśil nieprzyiaciel/ taka
droga. na morzu rozbil z ludźmi okret/ w
ktorym bylo białychgłow wiele. Wszystkie
potonely/ iedno iedna ze wszystkich naci-
dnieysza/ deski sie wchwyčila/ y plywała po
morzu/ y wiatr ia przypędził do oney skały
gdzie byl s. Martynianus: ktorzy sie reko-
mą wchwyć wśy/ wołała dla Pana Boga
pomocy od świętego/ ktorogo iuż na skałę
wzgore widzieć mogła. Nie day mi zgiz-
nać/ wołała/ dobry mezu: Boć inney po-
mocy nie mam/ a iużem bardzo zemdlała.
Widząc to s. i. inaczey pść śmierci nie mo-
gła/ iedno przez pomoc iego: wśmiechna-
wszy się/ rzekl: A to twoje siła śatanie/
przedsie poćiechy nade mną mieć nie be-

dziesz.

dziesi. A rozmyślając się iż tak w wierzę
jest potrzebie niżli ona pierwsza niewiasta
na ziemi / a jeśli ją opuścić (myśli sobie)
Bóg mnie na sądzie swym karać będzie jeśli
ja też tu do siebie przysię / sam się o wpa-
dek z nią boję. A zawoławszy do P. Boga /
mówił: Panie / rzuć mnie sprawował od
młodości mojej: nie daj mi wpaść / a w-
czyni to co jest zbawienno duszy mojej. y
ściągnął iey rękę y wywołał z wody. A
widząc iż bardzo piękna / y młoda / rzekł iey:
stomą z ogniem trudno się zgodzić ma / być
tu oba nie możemy. Bo czart mi siłić chce /
ale dali Bóg nie wygra. zostan tu coko-
a nie się nie boję / iedź to co dla mnie P. Bóg
zgotował. za dwa miesiące przysię tu
rybolow ieden / powieś mu co się stało / a
z nim do domu iachać możesz. a sam się prze-
żegnawszy krzyżem s. rzekł do P. Boga:
Panie y morze tobie służy / zmiłuj się a nie
daj mi w tym morzu zginąć: tobie dufa-
jąc / puszczam się na tę wielką wodę w imie-
twoje / a jeśli nie raczysz mnie wybawić /
wola nieopatrzenie umrzeć / niżli zgrzeszyć
przed tobą. A to mówiąc wskoczył w mo-
rze. A Delphinowie dwie rybie morskie / z
rozkazania y z zezwolenia Bożego / wzięły
go na grzbiety swoje / y na brzeg wyniosły.
Patrzyła za nim paniątka ona / po ki się iey
nie zoczył: Panna Boga zań prosić / iż dla
niej tak umierał iey dobrodziey. A on prze-
bywszy morze / y znając cudo które z nim
iako z Jonąsem uczynił Pan Bóg: wielkie
dzięki iego opatrności czynił: iż tych nie
zapomina / którzy iemu dufają. A za ono
wielkie zwoycieństwo nad czartem śpiewał
Psalm: Pan mię rządzi / a na żadney mi-
rzeczy nie zeydję / na miejscu pastwiska
postawił mię / c.

A rozmyślając się gdzie się miał daley o-
broć: wspomnił sobie na naukę Ewange-
lię s. Gdy was w iednym mieście prze-
śladować będą / wciekajcie do drugiego / za-
prawde wam powiadam / nie skonczycie
miast Izraelskich. y rzecze sobie: wciekaj
Martynianie / wciekaj mnichu / aby cie po-
kusa nie ogarnęła. A tak od miasta do mi-
asta biegając / skonczył żywora swę / nigdy
z sobą nie miał / ani pieniędzy / ani kalery /
ani dwu sukien. Ale się pytał po wsi y po
miastach o dobrych ludziach / y tam znalazł
co jeść y pić. Przez dwie lecie tak biegając /

obfiedł sto sześćdziesiąt y cztery miast.
Ostatnie w Athenach kazawszy sobie przy-
zwać Biskupa / y wziawszy Chrześcianskie
okolo śmierci zachowania / umarł / y sze-
śliwie wieku swę dokonał. Prawie wiel-
ki człowiek y dziwny cierpliwości / iako
męczennik sam nad sobą. którego się mo-
dlitwie pilnie grzeszni polecamy.

A z ona panna co się stało / chciey po-
słuchać. Pomogła iey modlitwa Marty-
nianowa / iż się tam na skale P. Boga roz-
mawiała / y on sobie żywot w czystym cie-
le y spokojney duszy w lubił: żywot też
swoy / który z potopu wyniosła / gdy inni
wszystcy y potoneli / P. Bogu ofiarując. Gdy
on rybolow do niej przysięchał: ledwie go
zastrąconego do siebie przysięchała / y po-
wiedziała mu co się stało. A rzecze iey /
wsiadaj sam że cie odwiozę / a poydziesz
tam skąd jesteś. A ona rzekła: proszę nie
bierz mnie z skały tej / ale czyni nademną to
miłosierdzie / któreś czynić miał nad onym
sługą Bożym. Idź a przynieś mi zapkę y
suknia mego / a ja tobie siaty niewieście
dam: opatrz mię też chlebem y wodą / chce
tu zbawieniu też swemu posłużyć: A pro-
sił cie przysiędziesz do mnie żone swoje / że
bych się z nią rozmawiała o każdych y robo-
cie. A Bóg tobie da grzechow twoch / za to
miłosierdzie nademną / odpuszczenie / y bez-
dzieś miał wstąpić przed sądem Bożym.
Obiecał iey uczynić wszystko on żeglarz. A
uczynił / widząc tak nabożną paniątke /
przywiodł do niej żone swoje / która ię o-
blokla w meście siaty / y prosiła iey panną /
aby iey dała przedziw do roboty / żeby iey
chleba darmo nie iadła. Co trzy miesiące
prysiędzał do niej on żeglarz z żoną / no-
sząc iey obrok: a ona mu robote oddawała.
Rochała się ona panna im daley tym wie-
cey w służbie Bożej / y w pokoiu onym.
We dnie dwanaście kroć / a w nocy dwa-
dziesiąt y cztery kroć modlitwy czyniła. A
tak skonczyła żywot swoy. Gdy do skały
prysięła / miała lat dwadzieścia y pięć / a na
skale żyła lat sześć / imię iey było Photyną.
Prysięchał on rybolow / znalazł ię pięknie
złożonych członkow iuz umarła / y z wiel-
ką czcią wiozł do Cezarey Biskupowi o-
znajmując. gdzie na miejscu zacnym po-
grzebiona jest. Na cześć Pannu Bogu /
ktory żyje y króluię na wieki. Amen.

Piercy od powabu y przyczyny grzechow wcie-
kac: niżli meśtwą w niebezpieczeństwie do-
wiadczać / wlaścisz w tym cielesnym grzechu / z ko-
rym trudno w rzecz walczyć: bo się rychley samym

wciekaniem pokonywa / a nigdy po ki człowiek żyw /
bezpieczeństwu nie daje. Pię o młotym Alesiusie
pustelniku / iż się strzegł bardzo rozmow y widzenia
białych głow: y czasu iednego / iedną zachował / świat-
łości

Stras od
białych-
głow.

*Arsemus
co rzekl.*

tobliwosci sie te° dziwuiać/widzieć go chciat / y spred-
ka go nalsia : a on wnet oczy spusciwszy / krac slowy
poczatley bezpieczenosc y smialosc. A ona go przepro-
szala/mowiac:prosze odpusc mi/ bomci to dobrym ser-
cem uczynila : a modl sie P. Bogu za mie. A on rzekl :
Modlit sie bede/ y barzo / abych na cie nigdy nie w-
spomnal. Nauczaiac nas/gdy sie nam trasi niewiasty
widzieć/ abysmy osob y vrody ich na myśli nie nosili.

*Pierwszy
przestrach
mocny.*

2. A iz ten wolal na morze sie raczy puscić / a ni-
zli : niewiasta zostac / a czystosc swote y dusze w nie-
bezpieczenstwie zostawic: nie dziwuy sie temu. takto kto
z woyska wietka / zadney sie smierci / chociaż daleko
lekt : takto sie sadow Bozych/ pietka/ y strogiego po-
tepienia przelekt: zadna mu smierc swiecka strasna
nie jest. Acz to ten swiety uczynil z osobnego obawie-
nia Bozego vsiadc Bogu / iz wyplynac cudownie / a
czarta/ ktory go tak kusil/ pobanic miał. nie godzi sie
nikomu dla wpiarowania grzechow/ smierci samemu
sobie zadawac. Bo wolna wola ludzka/ ni czym byc
zmiewolona do grzechu nie moze / iesli sama nie chce.

*Smierci
sobie nie
zadawac*

Acz sie na swote slabosc ogladaiac/ laski Bozey y po-
mocy szukac pilnie ma. W czym Augustyn s. tak mo-
wi : Byliny sie dla grzechow wpiarowania zabu-
mili / toby nalepiey po Chrście/ gdzie uż wyszly od-
puszczone sa / smierc sobie zadac : coby bylo wielkie
silenstwo y glupstwo / y przestapienie przykazania
Bozego / ktory zabuac nie kazal / ani samego siebie/
ani drugiego.

3. Rozmaita sa dary Boze. Jedni/ takos iuz cys-
tal o filu ich / z zonanami wlasnymi mieszkaiac czystosc
zachowali / iako y o tym s. Julianie za tym czystosc be-
dies / y miedzy ludzmi niepokalanymi zostawali y zo-
stala : a ten swiety tak przed niewiastami wietka. Dla
tego/ iz czul ze tego daru nie mial od Boga/ ktory mie-
li ci drudzy : bo byl iuz doznal swe° niebezpieczenstwa.
Jednemu Pan Bog dal to/ drugiemu owo/ wedle po-
wolania y stanu/ na ktorym Boga miec chce. Pustelni-
kom tego nie daie : a tym ktory okolo zbawienia ludz-
kiego robia/ y miedzy nimi zyc musa/ daie. Wszakze za
praca/ straza/ y pilnoscia : iako y inne wyszko.

XXVI.
Febru.
Lutego.
Mart : R.
16. Febru.

Zywot S. Julianá meczenniká/ y towarzyszow iego/
ktory herce wypisany jest od Symeoná Metaphrastá.
Zyli okolo roku Panskiego/ 306.

*Czystosc
fundamē-
tem cnot
Chrześci-
anjskich.*

Julian s. z mlodości bedac bogat-
nych rodzicow Antiochenjskich ie-
dyny syn/ czystosci sie panienstey
rozmišlowal : ktora sobie do in-
nych cnot wielkich / iako fundas-
ment zalozywszy / w boiazni Bozey y w
madrości nauk swieckich/ y pisma s. wiel-
ki pochop bral. Gdy mial lat osmnascie/
wpominali go rodzice/ aby zone wzial/ ze-
by sie potomstwem iego ciešyc mogli: wy-
mawial sie dlugo / slubu swego ktory byl
P. Bogu uczynil / nie obiawiaiac. az gdy
mu barzo z inemi przyiacioly przykrzy by-
li: z rady y z natchnienia Duchá s. obiecal
im ożenie sie/ra nadzieia/ iz mu P. Bog ta-
ka mial dac malzonke / z ktora by czystosci
nie stracil / a swemu slubu dosyc uczynil.
Tedy z sprawy Bozey zmwowiona zań jest
nieiatka zacna / a temu bogactwo y rodza-
iem rowna/ takze y v rodzicow iedy naczka
Bazylistá. ktora gdy na swoy pokoy wpro-
wadzil: uczula zimie dziwna w komorze
liliey y rozey / y innych niewymownych
wonności kochanie : iz spytac malzonka
musiala/ coby to bylo tak dziwnego/ co w
niej y checi do wszytkiey cielesności gasi-
lo. on zatym czuic dar Boży w niej / ra-
dziec iey czystosc wieczna poczat : mieniac
iz to jest wonność czystosci panienstey /
ktora sie uzywaniem malzenstwa traci /
y laczno serce iuz od Boga sprawione kre-
mu przywiodel : Za co oboie na ziemie v-

padšy/ P. Bogu dziekowali/ y tam laska
Boza dziwna posileni / y o dokonaniu v-
pewnieni byli. Ale karbu tego taili/ sa-
memu tylo Bogu y Aniołom iego chce
byc z tym wiadom: wszakze sie to taic po-
tym nie moglo. Oboie sie na to zmwowili/ y
Duchem s. zgodzili / aby sie o ludzkie zba-
wienie starali/ y dla tego osobno mieszkac
pozeli/ Bazylistá panienki y biale glowy :
a Julianus mlodziencze y mezyznye Panu
Bogu pozyskuiać. Nakoniec iako byli lu-
dzie maitnosci wielkiey / dwa klasztory
zbudowali/ ieden paniencki/ a drugi mesci:
y poszczescil im tak Pan Bog za czase / iz
Julianus byl oycem dziešiaci tysiecy lu-
dzi/ ktoryzy iego uczniami bedac/ zywota ie-
go zakonnego nasladowali : domy / oyce/
maitnosci / oblubienice / opuścizac : na
slawa iego / do tey ciasney rliczki biegli /
zbawienie swoje pod iego rzadem pozys-
kuiać. Tak on wiel byl szczesliwy / y w
cnocie a milosc Boza rodzayny.

Z drugiey strony Bazylistá/ nie mniej sie
tez oblowila : bo tak sie klasztor iey napel-
nil/ iz tysiac panienek w dziewictwie Bo-
gu pozyskala. A gdy nastalo ono okrutne
prześladowanie Dyoklecyaná y Maxymia-
ná / kościelná y pospolitá nedza zastras-
wane one panienki / za rada staršey swey
Bazylisty/ prosily P. Boga y swego oblub-
hienca Jezusa/ aby ie do krolestwa swego
wziac raczył. A miala Bazylistá obiawie-

nie iz

Białwany
modliwa
obalona.

Syn sta-
rości do
wary
Chrześci-
ańskiej cu-
downie
przysłał.

Chrześci-
nie miał
S. Julian.

nie iż tak być miało. A w krótkim czasie w-
szystki pomarli / y na weselę swęę oblubien-
cá poszły / sama została Bazyliśa. Ktożey sie
porym wśytki w widzeniu wkażaly w ias-
nych y pięknych kłatach : iey też przedkie z
nimi towarzysztwa w życie opowiadać.
Podz / mowily / mātko naszą / odday nas te-
mu kłozemuś nas poslubila : abyśmy wspo-
lem Pānā y Krolā naseę bez kōncā w tēy
radości wielbily. A tak sie stało / modląc
sie w kilā dni po tym widzeniu / skonała.

W ten czas w Antyochiey gdzie sie to
działo / wielkie morderstwo nad Chrześci-
any czynił starosta Marcianus / z żonā swo-
iā y synem. A gdy sie dowiedział o Julianie
wiedząc iż był zacnego oycā syn : posłał do
niego / aby rozkazaniem Cesarzskim nie gār-
dził / a Bogom ofiārę czynił. w domu ięg ze-
brało sie było wiele bārzo kłapanow y dy-
akonow / ktorzy miluic P. Jezusā / śmier-
ci y korony meczennickiey czekali. Oni wśy-
scy iedny sercem przez Julianā odpowiedz-
dali : iż mātā Pānā innego na niebie / ktorzy
im tego czynić zakazał / aby samemu iemu
ofiārę czynili / a Białwany y dyabły sie bry-
dzili. To gdy odniost posel do Marcyanā :
wśytkie one Biskupy / kłapany / dyakony /
spalić zārāz y z domem / a samego Julianā
stawić rozkazał. A tak uczyniono. na onym
że miejscu on święty poczet / ogniem przez-
czyszćiony koronę meczennickā odniost. Na
tym miejscu przez długi czas / na Godziny
kościelne / Jutrznia / Wiešpor / Tercye / Se-
rte / Kłone / sychāna była dziwna muzykā
y śpiewanie chwalcących Boga : tak iż
wiele chorob tām na tym miejscu / ktorzy
na ten czas trāfili a śpiewanie ono wślyše-
li / zleczoney zostawāło.

Gdy Julianā stawiono Marcyanowi /
dziwnemi go namowāmi wzywał / aby Ch-
rystusā odstąpił. A gdy nic nie wyprosił :
bić go kłymi kazał / y w onym biciu kłie sie
lamiać / o kō iednemu powinnemu starości-
nemu wybily. A rzecze Julianus : poslu-
chay mie starosto. Jezwi wśytkich swoich
kłapanow / a rozkaż im aby to o kō zleczyli /
a moc Bogow swoich pokazali : a iesli oni
nie zleczą / ia wnet mocā Bogā meo Jezusā
Chrystusā zlecze o kō to : aby znał maly y
wielki / iż potępiōne y pobānbione iest wā-
se w takim bālwochwałstwie głupstwo.
Prześtał na tym starostā / y kazał wśytkim
do iednego sie kōściolā zeyść / a Bogow o
pokazanie mocy tēy prosić. Lecz im powie-
dzieli cārci / iāko my w ciemnościach sie-
dzac / mamy kōgo oświecić y wzrok iemu

dac? A wnetże pięćdziesiąt Białwanom
srebrnych y złotych na proch skruszone y
starte zostały. Tedy krzyknął Marcyan : O
czarowniku / tak mocne są czary twoie / iż es
nam Bogi nase w proch obrócił? Ale o-
baczmy iāko obietnicy swey dosyć uczy-
niś. Tedy kazał polać Julianā s. wryną /
aby czary od niego odeszły / ale onā wryną
w wonna sie wodkē obróciła / gdy była na
świętego wylana. ono tedy o kō krzyżem s.
przeżegnawśy zārāz zleczył. ten cud wi-
dział Marcyan / przeć nie mógł / ale go cār-
rom przyczynał. A on zleczoney wołać po-
czął : Jeden iest Bog prawy Chrystus / te-
mu sie kłaniać ma każdy y iego chwalić.
To gdy mowil / ściać go starosta rozkazał.

A Julianā ieszcze meczac kazał po rynku
y wśytkich wlicach wodzić / y woznemu
wołać : tak kārāć beda Bogow nasych w-
gārdziciēle y Cesarzowi nieposłusne. A
gdy przysli z meczennikiem na miejsce gdzie
sie syn starości / nad kłozę inego nie miał /
uczyl / pātrząc na meczennikā on młodzie-
niec / rzekł do towarzyszybow : dziwnā rzecz
widzę o kō tego Chrześcianinā / ktoręgo
wiodā żołnierze : woysko iākies biale / iedni
mu złota koronę na głowę kładā / druży
mu służy. Słusna rzecz w takiego Boga
wierzyć / ktorzy tak umie bronić y ozdabiać
sługi swoje. A to mowiac / do s. Julianā
pobieżał wołać : wielki iest Bog Chrze-
ściāński / ia ztoba wen wierze / y ztoba dla
niego wśytkim światem wżgārdzić y w-
mrzec sobie obieram : a oycā sie swęgo tās-
kiego okrutnikā ludzi dobrych / prze / y o d-
stepnie. Gdy te starości o synie nowine
powiedziano : iāko wost od ognia / tak sie
serce iego smutkiem rozplynēło. Raze synā
porwać od s. Julianā : Ale Pan Bog tak
sprawil / iż kł rękę na to ściać / bol w
rece uczyl y skurzenie / iż sie go niē dot-
knąć nie śmiał. Obudwu zārāz przed sie
przywiesić kazał. Synā dziwnemi namo-
wy / y śierocwā swęgo przekładaniem / y
mācierzynskimi kłami / od wiary s. o d-
wieść nie mógł. A nie wiedząc co czynić z
nimi / do Cesarzā o radę napisal. A tym
czasem do smrodliwego y ciemnego wie-
zienia wśadzić oboie kazał. Kłozę gdy sie im
w wonność obróciło y iāsność / dwādzie-
ściā żołnierzow y strożow ich w Chrystu-
sā wierzili. Julianus sam kłapanem nie
bedac / stārāł sie iākoby pochrzēżeni być
mogli. A tak mu sie zdarzyło.

Był w Antyochiey ieden bārzo zacny
mieszczanin pierwszy prāwie w mieście.

Siedm brá-
ciey z á
przywile-
iem wiary
Chrześci-
ánska trzy-
mali.

Dobro-
wolnie
siedm brá-
ciey mę-
czeństwo
przyjęli.

Obrok
ducho-
wny.

XXVII
Febru.
Lutego.
Mart: R.
20. Sept.

Tá tego Dyoklecyan/iż sędł z narodu Ces-
sárzá Ráryná/był wielce łaskaw:y dal mu
był ten przywilej/ aby wespół z domem
swoym wiary Chrześciánskiej/która báz-
moćnie trzymał/ wolnie y w pokoju uży-
wał. Ten z żoną swoią odumarl był sied-
mi synow prawych Chrześciáńskiego wy-
chowánia dzieci. Ci tedy synowie mieli
przy sobie káplana Antoniusá / z którym
gdy Julianá s. y Celsá syná tego starosty
nawiedzali/prosil aby one żołnierze Anto-
nius pochrzcił. y tak uczynil. A synazki o-
ne siedm bráciey/ gdy pátrzyli ná Julianá
y onego starostę syna Celsá/wzięli ie
chuc w więzieniu z nimi zostac/á także Ch-
rystusowi ofiarę z krwie swej uczynic cho-
ciaż im było wolno wierzyć iako chcieli/
zánym oycowskim przywilejem. Zdziwil
sie temu starosta/y namawiał ie aby wysli
z więzienia. Ale namowic ich niemogl/któ-
re sobie Chrystus/iako niewinne bántki/
ná ofiarę w mlodych leciech poświęcił:

aby ná starosc zlosc ich nie przemogla.
Mlodziuchne to byly dziatki / á tak mezne
serca y wielkie miály/miloscia Chrystusa
zapalone. Gdy Márcyanowi od Ces-
sárzá listy przyniesiono/aby Julianá y Cel-
sá ogniem spalil/ ábo ktora inna śmiercia
zgubil: nagorowany był wielki ogień / w
ktory gdy miał być syn iego wrzucon / pá-
trzyć ná to nie mogac/inym miesce swe zá-
sadzil. Ale oni dwa w ogniu nie nie wcieta-
pieli/wszystka ona tlusta materya zgorzala/
á oni iako złoto zdrowo z ognia wysli. Co
baczac Márcyonilla mátká Celsá/żoná star-
osty/w Chrystusa wwierzyła. Nákoniec
wszystkich y onych dwadzieścia żołnierzow
y siedm bráciey / y Antoniego káplana / y
żone swoje y syná/y s. Julianá/Márcyan
mieczem scinac kazal. A tak chwalebnie do-
konali/y po dziwnych mekách/wieczną ko-
ronę odniesli: ná cześć Bogu w Troycy ie-
dynemu/á ku przykladu naszemu/ y pomo-
cy z modlitw ich s. za námi grzesznymi. A.

Nie nárzekay czysty y powściągliwy stánie/iż po-
tomstwa cielesnego nie masz. Nie mow / ile żyje
przez tego drugie nie żyje. Pátrz iż pámiestwo plos-
dnicze jest daleko niżli małżeństwo. Czystość mał-
żenstwa nieplodnośćá ziele frásunek ma z osierocenia
swego: á stan duchowny czysty záwždy rodzić może / y
ludzie przykładem/ náuká/ ćwiczeniem Bogu posyła-
wac. Iáko mowi Apostol: Jam was vrodzil przez
Ewángelia. Zadne małżeństwo stá dlatek mieć y v-
rodzić nie może: á dziewictwo dzieściec tysiecy synow
temu Julianowi vrodzilo: y tysiac pántenek v tej
Bázyliis powilo. Małżeństwo drugoy zle báz-
y skodliwe dzieci y Bogu ku zeliwosci y ku kánie Rze-
cypospolitey y bliźniego rodzi: á powściągliwy y
bogomyślny żywot/ záwždy dobre syny ma / y ze zlych
dobrze czyni/ y ku czci Pánu Bogu y posytku bliźniego.
Małżeństwo drugoy swiátu/ á dziewictwo Bogu zá-
wždy plod swoj wypuszcza / náśienie żywota swego

światobliwego y náuki swej zostawiac w milym po-
tomstwie swoim duchownym. O iáko wiele s. Wene-
dykt/ Dominek/ Fránciszek/ Augustyn/ Bázyliusz/ sy-
now w czystosci y Alarás/ Brygidá/ Cecylia corek a
Bogu národzili: y po dńs dzień / iáko pismo mowi/
náśieniem ich wysylo dobre trawa / swiete dziewictwo
wnukowic ich/ w testamentie stoi náśienie ich / y syno-
wie ich d la nich trwata ná wieki.

2. Pátrz iáko rozmáitcie P. Bog do siebie ludzi przy-
ciaga. Bázyliuszé dziwna wonnoscia czystosci/ Celsá
widzeniem Aniołow / siedm te brácia przykładem in-
nych przywabil. O dziwne mlode serca/ iáko sie Boga
zamilowaly/ w dobrowolnym wiesieniu zá Chrystusa
zostali: á przywileiú odstepiac/ woli wiesienie Chry-
stusowo / niżli nawierse ná swiecie krolestwo y wol-
nosć. Tak y Móyses wolal być z ludem Bozym nie-
wolnikiem / niżli z grzeszniki Egiptczyány synem kro-
lewskim.

**Żywot y Deczeństwo s. Fausty pánny/ y Ewelázego
z Máryminem/ pisany od Symeona Metáphrásta.
Żyli okolo roku Páńskiego/ 300.**

Ewelázego Césárzá/w Czyn-
żyku miescie / byla Faustá pá-
nienka lat trzynascie maizca/
wychowana w wierze s. á prze-
dko osierodcona śmiercia rodzi-
cow swoich/ sluzyla pilnie P. Bogu w po-
sciech y modlitwach y rozmyślaniu rzeczy
boskich/ktore z pisma s. wiedziala. O ktore-
rey dowiedziawszy sie Márymian / poslal
do Czynżyku Ewelázeg z tym poruczeniem:
aby ia nálazhy/ ofiarę Bogom czynic iey: á
iesliby niechciala / aby ia vtopić kazal.

Przyiáchal Ewelázys/ y wytrawny ia iz
báz-
moćnie mloda / zdala mu sie rzecz lacna ná-
mowic ábo vstráshyc pániencie one. Lecz po-
mowie obaczyl stary rozum w niey/yrzecze
aby czynila ofiary Bogom. á ona odpowie:
iákim Bogom? czy tym ślepym y głuchym
dzielu ludzkitemu: mam ia oycá y oblubien-
cá mego Jezusa w niebie: odstapic go / y
tego dziedziectwa ktore mi nagorowal/ nie
moge. Rzeczé sedzia: zle zgánieś iesli te-
go nie uczyniś. Odpowie: Nie rozumiey
tego o moich leciech mlodych/ ábych miáz-

ia być

ła być tak głupia / a twoich się pogrożeń
zleknać. Tedy ja na posmiwisko pierwey
ogolić kazał / a potym ja z tego rozkazania
zarwieżona na drzewie mocnie sieczono y
bito. To gdy czyniono / piorun z nieba vde-
rzał / y wiele ludzi pobit. A Ewelazyus się
bardzo przelekt / y przestać onego bicia ka-
zał / a przyzwawoży iey / rzece: powiedz mi
diewko coś zacy test: widzę iż wielkie rze-
zy czarnośkie czynisz. A ona rzekła: słus-
chay Ewelazy / wezyn słup na te miara iak
to mię widzisz / a na nim każ zawieścić wśy-
tkie naczynia do mał rozmaitych: każe on
słup bić y siekać / iesli on słup rzece / boli
mię / przestani: tedy y ja gdy mię wśytkimi
mekami o te moje wiary y Pána mego me-
czyć będzie / rzece / bolimie / przestani. Stare-
czne ja serce mam ku Bogu / czyn co chceś.
Tedy ja kazał gwoździ mi do drzewa przy-
bić / y żelaznymi naczyniami targać. Czyni-
li to oni słudzy / ale się zmordowawoży /
prozno robili: bo panna śpiewała sobie
iako nie nie czynię. A onym y żelazą y pil-
ki tepe zostawały / gdy przez sześć godzin
ono morderstwo czynili. aż do Sedziego
bieżeli / mówiąc: prozna pracanáša / rece
vstały / y żelazą y ogienieśny iuż pod nie-
kładli: a ona śpiewa: gdy poyde przez o-
gien / płomien mię nie spali.

Gdy to vślyży Sedzia / trwożyć sfo-
pocznie / y rzece iey: Diewko / przywio-
dłás mię do dżiwnych rzeczy / iakichem iak
żyw mażac iuż ośmdziesiąt lat nie widział.
A Bogą w krotogo wierzyś poprzyśie-
gam cie / powiedz mi prawdę co maś / czy-
ja to mocą taki meki wytrwaf: A ona rze-
ce: Posłuchay Panie moy. To co zowia
moc Boża / to ja mam / iakos widział: Bo
ty mnie rowarzysem w wierze mey zosta-
nieś. Bog wieczny nieśmiertelny w nas /
krotzy mu służym / dżiwna moc swoje po-
kazuje. przeto iż siebałwany wafemibzy-
dżim a dyabły hánbim: żyiem enotliwie /
świeckich rzeczy nie pragniem / onych nie-
bieckich a wiecznych czekamy y patrzym.
w dziewictwie się y w czystości kochamy /
meki y śmierci tey docześney / za nie sobie
nie mamy / chorować rozkazanie iego: A
wiemy záperwne / iż nie maś ino Bogą nad
tego / krotzy sstąpił na ziemię w żywot czy-
stej dziewice / tak iako on sam wie / y dobro-
wolnie za nas umarł y zmartwych wstał /
y kroluje w niebie: a przyś ma sadzić ży-
wych y umarłych / y przydźie widomie pła-
cie każdemu wedle wysługi iego. A my ie-
go naśladuic dla one żywota krotzy nam

obiecay / y wchodząc potepienia / krotzy prze-
stepce swego rozkazania karać będzie / nie
żałuiem się na meki na żadne / y na śmierć /
a wśytko to nam w słodkość się wielka o-
braca. wśak tu żywota tego nie długo: a
tám żyć bez kónca. Ewelazyus gdy to v-
ślyżał: poznał moc Bożą nieprzetónaną /
y z Duchá s. skruszony / żałować tego co
czynił nad niewinna począł: y myślił o
swy zbawieniu y nawróceniu myśli swey
do Bogá. Tedy święta puścić kazał.

A ieden sluga iego / przedko do Cefarza
bieżał z ranowina: iż Ewelazyus ciebie
zdradza Cefarzui / a chce zostać Chrześcia-
ninem. A on przedko do Czynu wysłał Ma-
ryminá / człowieka okrutnego náde wśytki
slugi swe / poprzyśięgaic go na Bogi / aby
był wiernym a zle karał. Tedy poimac y
przywieść przedsie kazał Ewelazego mo-
wiac: muryły człowiecze / czemuś opuścił a
wzgárdził Bogi náśe / a głupim tym Chre-
ścianom wwierzył: Odpowie mu: Słu-
chay iedno tey Fausty / záprawde y ty sam
prawde poznaf y Bogá praweg / a błogo-
tobie będzie. Tedy on gniewliwy a stogi
Márymin wnetgo zawieśiwśy stodgebić
kazał. A Ewelazy wolał: Panie Jezu Chry-
ste wspomogłś Faustę w mekach iey / krot-
rem ialey zádawał zniwiadomości / wśpo-
moż y mnie: Bo ja sluga twoim być chce /
a ciebie pragnę: bom widział wielkie cudá
twoie. Tedy go on Márymin ogniem / krot-
mu wielkimi świecami palić kazał: a on
ná s. Faustę wolał / aby zań P. Bogá pro-
sił. przyzwie Sedzia on okrutny y s. Fau-
sty / y rzece: Czemuś wczierwego starca y
kapłaná náśego zwiodł / y wezyniás go
Chrześcianinem: A ona odpowie: A ciez-
bie tak zwiodł / abyś z námi temuż się iez-
dnemu y prawdziwemu Bogu kłaniał. A
on rzece: nie bede tak głupi iako on: y ka-
zał ja zwiázac / y goleni iey gwoździemi
przebiac. A święta tego nie nie czula.

Tedy zezwał rotę swoje żołnierskie pyta-
iż / wiedziálliby krotzy o iakiey mace wiet-
śey: Jeden rzekł: Day ja Lwom y besty-
om. Arzuconó ja Lwicy iádowitey / ale się
iey dotknąć niechciała. Kazał ja potym
nága wlec za nogi po ziemi. tedy wolał
s. Faustá na Pána Bogá swego: pokriy
Panie nágość moie. A był wnet okolo niey
iako obłot. Drugi potym rádził aby kowa-
lá przyzwano / y kazał iey dwiemá gwoździ-
mi głowę przebić / y oczy y czoło y pierś y
kolaná. A ona P. Bogá za Máryminá stá-
roste / prosiła / mówiac: Panie day mu po-

Sedzia się
nawrócił
do Bogá.

Ewelazy-
us mezo-
ny, patr-
co moni.

Rádá kto
by mógł
wstać
męsk
myślić.

W kościel
wrzuceni
w ogień.

Drugi sy
okrutnik
Máximi-
nus ná-
wrocił.

Obrot
ducho-
wny.

XXIIX.
Febru.
Lutego.

Polakany
dnia 8. y
Surjusá.

znac prawda twoja/aby ciebie Boga pra-
wego z nami pospolu chwalil. Gdy iey y
ony gwozdzie nie przemogly/krew sredze
plynela: kazal ja w kościel wielki wespo-
lek z Ewelazyusem wlozyc/ y wielkim o-
gniem podniecac. a swieci stali w kotle
iako na pietney lacy/ apiewaiac a Boga
chwalac. A ogień pod nimi zgaszal.

Tu iuz ono okrutne Máxymionowe ser-
ce sie skruchylo/widzac wiare ich y wielka
cierpliwosc. y krzyknal wielkim glosem:
Boze tych ludzi/prziymimis z nimi trzećie-
go. Tedy w ocemgnienu wyzral Jezusa
Chrystusa Pana naszego z wielkim woy-
skiem Anyolow. Dopiero wolac wiecey
poczal: Panie czyn mie takim iako ci dwa
sludzy twoi: a nie pamietay na zlosci mo-
ie. A porwarofy sie/do ognia biezal. A ine
poganstwo y sludzy ieg to widzac/wolac

Napisal Kassyanus o iednym stercu w Alexan-
dryi/ gdy go poganstwo obkoczylo y sarp-
to/ latac mu sprosnie/ y pytiac go coby za cuda czy-
nil Bog iego Chrystus? Odpowiedzial: Te na k-
to patrzycie/ s ia krzywdy od was taka niewinnie
cierpiac/ o to sie nie gniewam/ani wam nie zyczye/ ale
raczy dobrze czynic chce. y iestze iestli mi co gorszego
uczynic chcecie y mozeic/ gotowym na cierpienie be-
de: a przed sie Boga za wasze dobro prosic y milo-
wac was: sereca nie zaniecham. Oni to vstyskawfy/
posili przez od niego. Wielkie zaprawde cudo takiey
cierpliwosci swietych/ ktore sie na try swietey Sa-
ucie pokazalo. Wierse mi sie zda nishi kiedy w ogniu

nan poczeli: zdrayca Cesarsti/ zdrayca:
kazcie go w tenze ogien wrzucic. A on znal
krzyza s. na sie wlozyl/ mowiac: w imie
Oycy y Syna y Duchu s. iam tez z wami: y
wskoczyl w on kościel. A s. Fausta z onych
dwu lwu takie baranki widzac/ wielbila
imie niezwoyciezoneg Boga/ tego ktory na
zlosci ludzkie nie pamiera/ a wshytkim po-
kucniacym/ wrota swego milosierdzia o-
twarza. A prosila aby iuz tak dusze swoje
temu oddali/ to ktoreg wierzyl. A wshy-
scy trzy tezy godziny skonali/ a swiete
dusze swoje/ iako on Lotr na krzyzu Pan-
skim/ ci dwa oddali/ wespolet z swoia nas-
uczycielka/ ktora ie w mekach swoich wro-
dzila/ mordercom swoim dobrze czyniac.
na czesc niezwoyciezonemu Bogu y Panu
naszemu Jezusowi/ ktoremu z Oycem y z
Duchem s. rowna czesc na wieki. Amen.

igorec nie mogla/ gdy iey krzywdy tak wielka/ w za-
daniu pomsty na nie od Boga/ nie spalila: s y swym
prześladownikom/ y krwie rozlewcom/ tak dobre v-
czynila/modlitwa swota swieta. W czym s iey Bog
poszczesil: rozumiey s patrzyli na goraca milosc iey
y vprzeymosc ku bliźniemu/ ktorey woda takiey krzy-
wdy/ zagasc nie mogla/ iako pisino mowi: Wielkie
wody zagasc milosci/ y rzeki iey zalac nie moga. Tak
y Szezeban s. Pawel/ swego morderce pozyskal.
Dzielna rzecz iest y wazna przed Bogiem/ milosc ku
zbawieniu ludzkemu/ z ktorego Pan Bog w wielblos-
ny zostal/ y czesc sie tego swieta wynosi.

Zywot S. Wárpny / y oycá iey Eugeniúsá / písany od Metáphrástá. Zyc mogli okolo roku Pánskiego/ 480.

Nlieden maz w Bithyniei/ ná
imie Eugeniús: ten mairac vcz-
ciwa a bogoboyna zons/ mial
z nia corka iedyna/ ná imie Má-
ryne/ vmarla mu przedko zóna:
a oćiec panienka w boiazni Bozey wycho-
wal. a gdy dorosla/ rzekl iey oćiec: Namiz-
leyka corko/wshytko moje dobro robie da-
ie: ia myslie chce o zbawieniu duszy moiey/
a do klasztoru ná pokute poyde. Gdy to od
oyca panienka ona vstyskala/ rzekla: Má-
milhy panie oycze/ sam siebie zbawic/ a
mnie zgubic chce: sobie niebo obierasz/ a
mnie ziemie zostawuiesz. pozyskz tez Panu
Bogu dusze moie/ wshytko oćiec ciála/ badz
tez oycem y pásterzem duszy moiey: Pomni-
co Pan mowi w Ewangeliei: Pásterz do-
bry/ zdrowie swoje kładzie za owce swoje:
a wshytko ktore zycie dusze P. Bogu pozyskze/
pokryie grzechy swoje. A to mowiac hoy-

ne lzy wylewala placzac. Gdy to vstysky
oćiec/ wielce sie z rozumu iey y milosci ku
zbawieniu swemu wweselil. Tedy iey rze-
cze: Mila corko/ co mam czynic: brac cis-
z soba nie moge/ rys iest plci zenskiey/ a ia
do klasztoru miedzy mezczyzne poyde: tam
byc ty nie mozesz/ gdzie ia bede: bo czart v-
stawicznie z dobrzymi walczy/ mogloby sie
co ostac zlego. A ona rzecze oycu: Nie tak
bych ia chciala z toba isc do klasztoru/ iako
ty mnie masz: ale bych sie ogolila po mezkui/
y vbrala w szary takie/ izby o mnie nikt nie
wiedzial/ ieslim bialaglowa. Slysac to
Eugeniús co corka mowi/ iestze sie wie-
cey vraduie. A ná ty przestawfy: wshytko
dobro swoje/ y to com mial corce zostawic/ ia-
ko iedney dziedzicze/ sierotom/ wdowom/
y v bogim rozdal. A ogoliwfy corka swoje/
y w mezkie szary oblekfy/ nazwal ia Má-
rynus. y iuz opuszczajac swiat a w droge

idac/ v-

idac/ypominalia pilnie: Pátrz cortko/aby
sie dobrze zachowała: bo będzie w serzo-
dki ognia: wieś iż nigdy do klasztoru nie-
wiałsty nie wchodzi/ zachowuyże sie nie-
połana: oblubienie: Pánu swoiemu: iż
gdy to wypelnim cośmy Pánu Bogu obie-
cali: odnieśiem dali Bog niebieskie ono-
krolestwo. A poruczywszy sie P. Bogu /
wstąpił z ona cortką swoią/ábo młodzień-
cem do klasztoru. Pochwili pobaczy oćiec/
iż ona pámienka ięg cortką/bárzo sie dobrze
zachowuje w każday cności/a zwołaszá w
posłuszeństwie y pokorze/ y w vmartwie-
niu ciała swego: chwalił Pána Boga / y
zakonniki z stáršym ich baczyl z tego pocie-
šone. A gdy inż kila lat przemieszkała mies-
dzy zakonnikami/á nie nie zástała/ani gło-
szenia: rozumieci niektorzy aby była rze-
zańcem. A drudzy mówili/iż to rák z wiel-
kich postow y niewczasow glos zostrzał.
bo áż trzeciego dnia iada. Potym oćciec iey
w onym zakonie stáecznie trwáiac w stu-
żbie Bożey/ vmárl.

A ona tym wiacey w cnotách wielkich/
y w ciała swego vmartwieniu/ y w po-
słuszeństwie á pokorze rośła: rák iż też moc
miała od P. Boga na czárty. Bo gdy ope-
rane wodzona do niej/ modlitwa á rektu
swoich kładzieniem/leczyla ie á dyabły wy-
ganiała. W klasztorze onym bylo bráciey
czterdzieści o sob/ludzi mądrością y wse-
laka cnota przybranych: á co miesiac cze-
rey ich chodzilo po dochody klasztorne/ do
inego imienia/ ktore ten klasztor miał opo-
dal/ kila dni drogi: opátruiać też gospo-
dárstwo ku żywności bráciey. W pul dro-
gi był gościniec/ w ktorym záwždy brácia
ná noc odpoczywali/ máiac tam żygliwe-
go sobie gospodarzá/ ktory ie ochotnie
przyjmował/ y osobliwie opátrował.
Świeta ona Maryná trwáiac w onym
niebieskim żywocie: oburzyła ná sie czárta
zazdrościwego. Ktory widząc iey świáte
dziwne postępi w miłości Bożey/ chćiał
ia swym potwarstwem do iakiey niecier-
pliwości przywieść/ y ná sławie iá zelzyć.

Jednego dnia stáršy klasztoru onego
przyzwał Maryny/ y rzecze: Widze brácie/
iż żywot twoy we wszytkim iest doskonały
á zwołaszá w posłuszeństwie: chćieyże iá-
chac do imienia/ á posłuż klasztorowi: bo
bráciey nie miło/ iż na te pracę nie iedzieš.
A tym sie wiacey przysłużyš P. Bogu. Bo
y Pan náš nie wstydił sie służyć wżniom
swoim. Tedy sie ona porzuci v nog iego/
mowiąc: Błogosław mi oycze/ á ia wšy-

tko uczynie/co kazeš. A wyszedł z drugimi
trzema bráty/ y byli ná noc w oney zwy-
czayney gospodzie.

Tráfiło sie/ iż corte gospodarz/ ktora
on iedyna miał/ żołnierz ieden w teyże gos-
podzie nocuiac/ ku swey woley námarł:
y rák iá náuczył gdy sie bżemie pokazalo:
aby Marynusa onego pomowila. Za czas
sem dowie sie oćiec/ iż pánná w stromocie
chodź. záfráśowany/ pyta iey/ z kim to
maš: Ona zgola powie: Mnich on winien
Marynus. Tedy z gniewem gospodarz po-
bieżał do klasztoru/ ene swoje zálošć stár-
šemui opowiedzieć. A przyszedłszy/ poczał
pierwey ná wszytkie mnichy nárzekać:
bodaybych was był nigdy nie znał: to mi
zá moie dobrodziejšwa oddaciecie. Gdzie
iest taki á taki? Aż gdy go stáršy spyta: co
sie stáło/ czemu sie frašuješ? Rzeze: Jes-
dne corte mam/ z ktoreyiem sie pociechy
wszytkiey w moiey stárości spodziwał:
pátrz co uczynił ten Marynus/ ktory sie
zowie Chrześcianinem/ bżemie z niego no-
si ná moie niewymowna zálošć. Zdumiał
sie bárzo stáršy onego klasztoru/ y rzecze:
A co mam czynić innego/ wyrzuce go z kla-
sztoru. y przyzowie Marynusa/ y rzecze:
Taki to twoy żywot y zakonne życie? be-
dac w oney gospodzie/ corteš gospodar-
zka zwiodł: Oćiec tu iey przychodził/ y nas
wszytkich o cie samego zhábil. sobie pore-
pienie/ á nam wielką nieślawę uczynił.
Marynus to wšyshawšy/ padł ná twarz
swoie v nog iego/ y rzecze: Dla Boga pro-
szę/ odpusć mi grzešnikowi oycze/ zgrzešy-
łem iáko człowiek. A rozgniewawšy sie
stáršy/ z klasztorá go wyrzucił. On niechćiał
przed sie odchodzić daleko: ale leżał przed
sienią ábo v wrot rák ná wietrze/ y ná zi-
minie przez dlugie czas. Gdy go kto spytał:
Czemu to cierpiš? káżdemui odpowiedział:
iżem zgrzešył/ przeto iestem wyrzucon.

A gdy czas porodzenia przyszedł corce o-
nego gospodarzá: powila synagka/ ktore-
go oćiec dzievki oney wziawšy niost do
klasztoru/ y porzucił przed Marynusem/
ktoreg przed klasztorzem widział/ y odszedł.
A Marynus wziawšy dzieciatko płacząc
mówił: Ach mnie niedznemu á grzešne-
mu/ to zlošć moia y grzech moy záslużył:
wiec y to dzieciatko ma dla mnie vmrzeć?
A chorwał ono dziecie/ zebząc ná nie mle-
ká v pástuchow: y meryło wšydu wielkieš
go/ ale y wielkich niewczasow vżył z dzie-
cieciem onym. Po trzech lećiech/ brácia o-
nego klasztoru wšyscy/ požálowawšy sie

Potwars
ná t. Ma-
ryny.

Wyrzuco-
ny z kla-
sztorá Ma-
rynus.

Dzieciat-
ko chował
Marynus.

nad onym Marynusem / sli w kupie do starshogo / prosiac go y mowiac : wielebny oycze / dosyc sie iuz Marynus wkaral / prosim cie przymi go nazad do klasztoru : wfsak iuz wshyckim iawny grzech iego y postuta iego. Starshy sie wzbraniał : aż nakoniec gdy mu wshyscy rzekli te słowa : A iakto w modlitwie mowic mozem do Boga / odpusc nam grzechy nasze / a bratu odpuscic nie chcemy : oto iuz trzy lata na wiestrze y zimnie siedzi przede wiotry. tedy przyzwolil starshy mowiac : A zci w prawdzie prze ten grzech swoy godnym nie jest / aby tu miedzy nas wshedl : wfsakze dla tey miłości / ktora ku niemu macie / przymy go. A wezwawshy go / powiedzial : Nie godziesnes / bracie / na twoie pierwsze miejsce wstapic / prze grzech ktorys popełnil : ale na przyczynie braciey / przymy cie / za namnieyszego do zakonu. A Marynus placzac rzecze starshemu : A to mam sobie za rzecz wielka / oycze wielebny / izes mi dopuscil wniśc w dom ten / aby ch wždy godnym byl sluzyc swietym moim oycom.

Przyjety
do klasztoru
Mary-
nus.

Tedy go starshy obrócił na podleysze domowe poslugi. A on ochotnie wshytko czynil / y sluzyl z boiaźnią y z naboženstwem. A ono dziecie za nim biegalo y wolalo : tática / tática / gdy czego potrzebowało. Miał ku onym swoim ciestkostiam y to nie mnięsz / iz oney dzieciny pilnowal / y starac sie o iego wychowanie musiał. Aż potym doroslo / dobrze w boiaźni Bozey wychowane / y w mierności : iz też potym y zakonnikiem w onymże klasztorze zostalo. Ono pachole : pomnażając sie w pokorze y posluszeństwie / y w miłości w wshyckiej braciey. Potym czas przyszedl / iz P. Bog doznawshy Marynowey / abo rączey Maryny oney panny wiary y cierpliwości / przyzwac ią do siebie do wiecznych przybytkow miał. A skonalą bez wiadomości wshyckich. Bo gdy iey bylo przez kilá dni nie widac / ani w poslug / ani w śpiewania w kosciele : pytal sie starshy / gdzie jest Marynus : iuzem go trzy dni nie widzial / wfsak on zawždy do rzeczy zakonnych pierwszy : Idziecie do celu

Smierć
Maryny.

Obrok
ducho-
wny.

P Rypatrz sie / prosze / iakto tá błogosławiona Maryná / mogac wnerze swoje niewinność pokazać / zaniechala slawy y krzywdy swej tak wielkiej : dopuszczając tak zlego o sobie rozumienia. Klamstwa sie lednat wiadowala : bo nie mowi / izem to uczynil : ale mowi / zgrzeszyłem iakto cslowiel / to jest / w innych grzechach moich. Rozumiey iakto sie w tym kochala / iz v ludzi iakto grzesznica wzgardzona byla / chcac Chrystusow obraz / ktory miedzy innymi policzony byl / na sobie nosic : w czym też jest i

le iego podobno chorzym iest. A nalezli go umarłym / a pachole ono nad nim placzące. Powiedza starshemu iz iuz dokonat zywota. Zadzawil sie mowiac : iakto tak milczkiem skonal : a iaká da liczbe niedził z grzechow swoich Panu Bogu :

Gdy tedy przysli bracia / aby go zlozili y obmyli / obacza iz plec zenska. A trzy kneli przeleknieni : Panie zmiluy sie. A wolali dlugo z boiaźnią. Aż starshy przybiezyl : co sie dzieie : Powiedza : Marynus brat nasz niewiasta iest na plec. On gdy rzecz tak niespodziana obaczy / wpadl na ziemie do nog oney swietey panny wolając : odpusc mi Panie Jezu Chryste izem niewiadomie zgrzeszyl przeciw swietey oblubienicy twoiej. Tu mi vmrzec / nie poyde stad / az ten sobie grzech przeiednam : błogosławiona dziewico Boza odpusc mi / a modl sie za grzech moy. Dlugo placzac miał potym od P. Boga pocieche : poniewaz niewiadomie zgrzeszyl. Tedy poslal sobie predko po onego gospodarza : Gdy przysialchal / powiedza / iz Marynus brat nasz umarl. Rzecze : Odpusc Boze grzech iego / ktorym zelzyl corkę moją. a starshy mu rzecze : Pokutuy bracie y zemna pokutuy. Zgrzeszyles przed Panem Bogiem / y mnieszwiodl izem dla ciebie zgrzeszyl. Marynus w satach mezkich chodzil / ale sam w rzeczy samey niewiesciey plci byl : podz a sam doznay. Gdy obaczy / wielce też plakal / na takie cudo patrząc. A corkę iego czart mezczye pozal / iz dopiero prawde znać musiala. A biezac do grobu swietey Maryny y grzech swoy wyznawiac / zlecona byla. Wshyscy tedy kładac ono ciało na napierwshym y na wczciwshym miejscu chwalili P. Boga cuda czyniacego / z tey łaski / ktorej vzyczył tey pannie / iz iey dal cierpliwość wielka y milczenie dla otrzymania wiecznego dobra. My też nasladuymy iey starczności y cierpliwości / abysmy nalezli miłosierdzie y łaskę / tu y na wieki / od Panna naszego Jezusa Chrystusa / ktorego slawa y moc z Oycem y z Duchem swietym na wieki wiekom. Amen.

ono Chrescianskie błogosławienstwo / o ktorym Pan mowi : Błogosławienstcie gdy ile wam mo-
wie ludje / y przesadowac was / y klamstwo na was y wshytko ile klasi beda dla mnie. A to w niewinności cierpi / dla Chrystusa cierpi / y to go w noszeniu potwarz y wzgardy v ludzi / nasladuje. Przetoż swięci takiego krzyza nie ródzi : siebie skladali / ale sie rączey z niego / iakto z iedney barmy krola swiego chlubili / a testno ich bylo / gdy czego nie cierpieli. Przetoż y przeczyszcza matka Boza / gdy ia maż po-

ślubiony

ślubiony Jozeph / ile o iey światym brzemieniu rozu-
mieć / opuścić chciał: nie sprawowała się ani obma-
wiała: ale obławienie niewinności swej / które się po-
tym za iey cierpliwością przez Annylę stało / Pánu
Bogu swemu polecała. A my co rzeczem / którzy się o
słowko przytę / chociażby prawdziwe / gniewem zápa-
lamy: á w potwarzy iáka niecierpliwość pokázuie-
my / iákożby ná tym zbawienie należało. A ono mowi
pismo: nie kto ludzom / ale kto się Bogu podoba /

ten chwalebny jest. Bogu á nie ludzom czyste swe ser-
ce chowamy: á oney tylo sławy prágniemy / które ná
dzień sadny słudzy Boży dostapia / przed Bogiem y
Annylę tego: oney się tylo nieślawy boimy / gdy
świat wszytel / złości y grzechy náše natátemnieyše
widzieć będzie. O iáki tam wstyd będzie y postomo-
wienie niepokáitanego serca. Jesli tu iednego grzechu
swego iákiennego powiedzić się przed káplanem wszy-
dziś / y idac náspowiedz dzys: á coż w oney światá
y stworzenia wszytkiego wiadomości będzie?

**Męczeństwo S. Nicephora / y Symeona Metaphra-
sta / niezgodney bráciey ku wspomnieniu. Żył około roku
Páńskiego 280. Lipom: Tom: 5. Surius Tom: 1.**

Dla ro-
ku prze-
stepne.
Mart: R.
9. Februa.

Mł w wielkiej Antyochiey zię-
mi Syryjskiej káplan ieden / ná-
imie Sáprylicus. ten miał wiel-
ką przyiaźń z iednym głowie-
kiem świeckim ná imie Nices-
phorem: iż się iáko dwa własni brácia w
przemyśle miłowali. y była tá ich spolna
miłość bázro znázna y y ludzi / którzy pá-
trząc ná ich miłość spolną / mówili: iáko-
by ie iedná mátká wrodziła. Długo tak ży-
jąc z sobą / przydźsie czas / z pokusy onego
który sieie niezgody między brácia / iż się
powódza / y miłość one z sobą tak zastarza-
ła rozsypią. A wroście między nimi oná dya-
belská nienawiść / iż y ná wlicy ieden dru-
giego miał / pátrzyć ná sie nie mogąc. Po-
chwili / przydźsie k sobie Nicephor: pozna-
iż oná nienawiść dyabelská jest: y posle do-
bre przyiácioly do Sáprylicego / przeprasz-
iáco go: iż mu tego žal / że go w czym kiedy
rozgniewał / prosiąc aby go do starey przy-
iaźni przypuścił / dla P. Boga wszytkiego
przegładaiąc. A on káplan niechciał. Po-
stał drugi raz / on ich y słuchać niechciał. A
trzeci raz / á przed sie tak sercá był zártwa-
działego / nie pomniac ná P. Boga / który
kazał odpuścić / aby też nam odpuśceno
było: á dárú do ołtarzá nieść bez poiedná-
nia z brátem zázkał. Szedł ná koniec on-
cny człowiek Nicephor sam osoba swojá
do niego: y wpadł do nog iego / mówiac:
Dla samého Boga odpuść mi / oycze miły.
A on złego serca / bez miłosierdzia / bez bo-
iáźni Bożey / ani náń laskáwie weyżrec-
chciał: Bedąc nie tylo Chrześcianinem /
ale y káplanem: y poszedł bázro postomo-
cony Nicephor.

Tym czasem w Antyochiey otworzy się
prześladowanie ná Chrześciany / gdzie oni
obádwa byli. A poimano Sáprylicego ká-
planá / y stáwiono przed sędzim. spytał go /
iáko cie zowa? Rzecze: zowa mie Sáp-
-

rylicus. Coś zacz? Rzecze: iestem Chrześcía-
ninem. Spyta sędzia: iestes kleryk? Powie:
iestem y káplan. Rzecze: Cesarz kazał ofia-
ry Bogom czynić Chrześcianom: koby nie
chciał / zmeżony źle zginie. Rzecze Sáp-
rylicus: My Chrześcianie mamy krolá Bo-
gá nášego Chrystusa: on sam iest Bog prá-
wy / stworzyciel niebá y ziemie / y wszytkie-
go: á Bogowie Pogańscy dyabli sá: niech
przepádna że wszytkiey ziemie / bo pomoc
nikomu nie moga: á sá dzieła rak ludzkich.
Tedy go sędzia włożyć ná kolo / y mocnie
kręcić kazał. Gdy był środze á nie ludzko
meżony / mówił: Ná dćiałem masz moc /
nie ná dću / która tylo Chrystus moy
władnie / ten który iá stworzył. Długo me-
żonym bedąc / gdy baczył sędzia iż się przy-
musić nie dá / kazał go ná śmierć.

Gdy potępiony siedł ná śmierć / zabić za-
mu Nicephorus / y wpadł do nog iego / mó-
wiac: Chrystus w meżenniku / odpuść mi
iżem przeciw tobie zgrzeszył. A on słowa
do niego rzec niechciał: bo serce iego czár-
t był opętał. Jeszcze drugi raz daley postąpi-
wszy zaydźsie Nicephor / y prosi: Chrystu-
sow meżenniku / dárúy mi to com cie iáko
człowiek rozgniewał: oto cie Bog wecił
koroná meżenniká / y wyznales Chrystusa /
á nie záprzales się s. imienia ieg przed wie-
le świadkami. A on tak był twárdym y nie-
wzytym ná miłosierdzie ku brátu / y słowa
do niego nie przemówił. Smiali się oprá-
wcy z Nicephora / mówiac: A ieszcześmy
tak głupiego nie widzieli: Czemu od tego
który ná śmierć idzie odpuśczenia prosił?
á coć po śmierci zaszkodzić może? Wy nie-
wiecie / rzecze Nicephor / czego iá od wy-
znawce Chrystusowego proše. Gdy iuż
przyšli ná miejsce gdzie miał być ścięty Sáp-
rylicus / ieszcze zázwola Nicephor: Me-
żenniku Chrystusow odpuść mi. Wieś iż
pisano: odpuścaycie á będzie wam odpu-
-

Męczeń-
stwo Sáp-
rylicusa bez
miłości bli-
źniego.

Nie użyte
serce sá-
fary-
wego me-
żennika.

szono/proście a dadzą wam. Był przed-
sie tak uporny y okrutny a ciężki głowiek/
iż się iako krzemien narwardszy/serce iego
wzyc nie dało. Nie słuchał onego co rze-
czono: Miluy Pana Boga z całego serca/
a bliźniego iako sam siebie. A onego: jeśli
nie odpuszcicie/nie odpuszcz: iako mierzy-
cie/ tak odmierzają.

Przetoż nielutościwy głowiek wypadł
z łaski Bożej/w okrucieństwie swym a nie
ludzkości. Bo gdy rzekł kar: przykleśni/
poday życie pod miecz. Rzekł Sáptrycyus:
o co? Rzekł mu oprawcy: niechciałeś Bo-
gom ofiary czynić/ani Cesarza słuchać/dla
swego Chrystusa. A on rzecze: nie ścinay-
cie mnie/wczynię wszystko co Cesarz kazał/ y
ofiadować Bogom bede. Tak go nienawieść
tu bratu zaślepilą/ iż się zaprzął Pana na-
szego / iuż iuż do końca y drogiey meze-
nskiej korony przychodząc. Gdy to słyszał
Nicephor/ prosił Sáptrycusa łzami się za-
lewając a mówiąc: Nie czyn tego bracie
miły/nie przy się Pana naszego Jezusa Chry-
stusa/nie wstaway a nie trać nagorowanej
korony / na którą iuż w mece robił. Oto
iuż y drzwi Chrystus któryć się włoży / a
nagrodzi prace twoje/ y dać lepszy żywot.

A on go słuchać nie chciał/ ale się do ognia
piekielnego pokwapil/trącać wieczną za-
platać/która jedny w życie wderzeniem mieć
mogli: nienawieść go ona tu bliźniemu za-
ślepilą. Obaczywszy to Nicephor / iż on
w odstępstwie trwa/zawolał głosem wiel-
kim: Jam iest Chrześcjanin/wierzę w imię
Pana naszego Jezusa Chrystusa / którego
się ten zaprzął: mnie miasto iego zetniecie.
A oprawcy nie śmiejąc go bez rozkazania
starosty trącić: dziwowali się iż się tak w
śmierć wdawał/ a wolnie mówił: Chrze-
ścjanin iestem/ Bogom wászym ofiary czy-
nić nie chce/ ani bede: y Cesarza w tym nie
słucham/y za to vmrzeć chce. Tedy wskaz-
ali do starosty/ coby z obiemá czynić mie-
li. A on postął aby Sáptrycego puścili / a
Nicephora ścieli. A tak się stało. wziął
zapłatę wiary/miłości/y pokory swojej s.
ten mezennik Nicephor/wczony koroną
mezeniską: a ten drugi w nielutościwym
sercu swym / słusnie od tey łaski odpadł/
która Pan Bog miłośnikom braterstwa y
zgody obiecał: przez Pana naszego Jezusa
Chrystusa/ktoremu z Oycem y z Duchem
świątym cześć na wieki. Amen.

Bez mi-
łości ku bli-
źniemu
stracił ko-
ronę me-
zeniską.

Obrok
ducho-
wony.

Trafił do
simpli: pra-
lat.

A ona ofiara/ y własney krwi rośnięcie y meze-
nska śmierć za Chrystusa/ bez miłości ku bliźniemu
pożyteczna nie jest. By był dobrze ten Sáptrycyus y
śmierć do końca na wysnaniu podiał/ iako mówił s.
Cyprian/ bez miłości/ pożytku mu zbawienego nie
przynosił/ wskazywał się iawnie pokazywał / iż był nigdy
korony mezeniskiej ten niegodzien / który krewn za

Chrystusa wylewał / a mały dla niego krzywdy od-
puścić bliźniemu nie chciał. Znać iż nie z miłości ku
Bogu: ale z prozney chwały / iako czynia heretycy/
Boga w mełach onych wysnawali. Bo y czuł na
swoje mezenniki/który dla pychy y wpoju swego/aby
y ludzi za stateczne poczytani byli/ śmierć podcymniał.

MIESIĄC MARZEC, MARTIVS.

Żywot pierwszych rodziców naszych Jádámá y Ewy/
y Historia o stworzeniu świata.

I.
Martij.
blarica.

Z miesiąca tego/który Mázec zowią/ świat
(iako mienią wiele Doktorów) y z nim pierwszy
ycowie nasz Jádám y Ewá stworzony / y ktemu
tegoż miesiąca wcielony iest Syn Boży w żywot prze-
naszawstający Bogarodice/ y na krzyżu rozpięty o tym
w czasie zagubiony świat odkupił: położył tu żywot
Jádámá y Ewy/ z powieścią o stworzeniu świata/ za-
czym na swych młocach y inne żywoty świętych w
Bibliey opisanych wyłoży. Bo z nich iest wietrze ni-
li z innych zbudowanie/ przykłady y pobudki do do-
brego/ iako z słow Ducha s. aby y do Bibliey tych/
który nierozumieją/ albo którym bezpiecznie iey czy-
tanie nie iest/ testno nie było. Bo nie wszystko zdro-
we iest gołego a nierozumianego pisma czytanie. Ma
wielka w sobie trudność/ ma łosć ktoremu prosiy

wdawic się / y hardy zabić się / y głębokość w ktorej
pyśny rozum utopić się może. Co na dźwięk tych he-
retyków widać / iż z Bibliey źle rozumianey / wysy-
lił swe błędy y bluźnierstwa bracie chca. Przeto łosć iol
Boży iako matka opatrna y zdrowie dzieci swych ob-
myślająca / nie każdemu rądzi gołe pismo święte czy-
tać. nie z ktorej zadości ani z wątpienia o prawdzie
nauki swej: ale z miłości ku dzieciom / aby się twar-
dym chlebem/ bez iey łamania y ziewania nie poda-
wały. A w starym zaŃoncie/ piše Hieronym święty/
czytania ksiąg Rodzistów/ y pienia Salomonowe/ Hier:
go/ y Proroków/ nie każdemu dopuszczano. A w no-
wym zaŃonie Chrystus / w osobie onego Samaryta-
na/ dwa one srebrne na potrzebe chorego / ktoremu się
dwa testamenty pisma świętego / starego y nowego/
rozumieli

Hier:
Ezech

rozumiecia / nie choremu samemu / ale gospodarzowi
y lekarzowi tego / wręce podał. Bo chory miał pie-
madze / chwałby swej sławney / do doskonałych napo-

row y potraw / a nie zdrowiu dogadzał. Tak tedy ta
historia pocynam.

Jebyło Pánu Bogu
po tym stworzonym nie-
bie/ani po Aniołach/ani
po tym wszytkim co jest/
y co się rusza/y co rośnie/
y co żyje/y rozum ma na
niebie y na ziemi. Bo on bez tego we trzech
personách/Ociec/Syn/y Duch s. był przed
wieki bez wszytkiego stworzenia sam w so-
bie sławny / wielki / nie niepotrzebujący.
Ale dobroć jego / iż jest z natury używać
ca się : iako istność Bóstwa swego na Sy-
nā rodzeniem / y przez Synā na Duchā s.
rchnieniem / bez początku y przedwiecznie
wylać wewnątrz raczył : tak też y zwier-
chnie w rzeczach pożytych y stworzonych/
użytkowym się być pokazał / szczęścia swe-
go y doskonałstwa stworzeniu wdziałając/
aby nie bywłszy/było/trwało/ruszało się/y
żyło/a każde cząstka iako kolwiek y odrobi-
ne szczęścia Bóstkiego wedle natury / po-
trzeby/y pojęcia swe^o miało. żeby w stwo-
rzeniu stworzyciel pokazał swoieniezmier-
ną moc / niewybadaną mądrość / niewy-
czepną dobroćliwość. Przetoż za mocą
iego z niśczonego/bez naczynia/bez mater-
ey / bez pomocy y roboty budowniczej
stanał ten świat / dziwne dzieło y pałac
wszytkiego co jest/niebo y ziemia. Na nie-
bie nie jedno niebo/ale wiele ich tam nam
iejsze niewidomych/okrom tego na ktore
patrzymy/wczynił/wierzył/piękniefyich/
y ferych. Gdzie stworzył y osadził Anio-
ły y Duchy one/woyska/mocy swej niezli-
czone/hufce na dziewieć chorow rozdzie-
lone/ufykorwany pozer chwały swojej/
y slugi światłości swej. Ktore stworzy-
wszy/dal im wolną wolą do służby swej/
niechcąc nic po nich poniewolnego/iesliby
rozumieli iż to z ich dobrym / tworczy się
swemu kłaniać / a temu samemu służyć/
aby w tym darowania wieczney chwały
y dobra nieodmiennego w niebieskich ro-
stokach/zatąkie wolności onej swej przy-
lascie Bożej życie/oczekiwali.

Tedy iedni Aniołowie/ktorym był gło-
wa Lucyfer / w pyche się wdali / na same
siebie y dary dane patrząc / a do tworce
swego Boga/od ktorego je wziali/ onych
nie obraćając / źle użyli wolności swej/
chcieli być Bogu równi / pokory żadney
temu y pokłonu nie oddając. Zaczym wzie-
li karanie swe / straceni do ciemności pie-

kielnych/ w wieczney nędzy / chwałę wie-
czną utraciwłszy / zostali / y tak na wolej
swey zatwardzieli/iz na wieki wiekom o-
broćić iey ku P. Bogu/ y ięć miłować nie
moga. A dundzy medrzy/grzechowi się o-
nemu y pokusie sprzeciwili/znimi prawie
walcząc/y przypokorząc powinności swej
ku tworczy swemu zostając. Za co odnieśli

Apoc: 12.

Porzym chcąc Pan Bog inne także An-
yelskie / nieśmiertelne y rozumne stwo-
rzenie/ to jest człowieka / na uczestnictwo
chwały swej/y ono szczęście / z ktorego zli
Aniołowie wypadli/wczynić/wmysłil du-
chā Anielskie^o w ciełe stworzyć/aby duch
przedziwny a niewidomy do hárdości/iako
oni pierwsi/takiey przyczyny niemial/
a ziemia y ciałem obciążony / pokornym
twor: y swemu zostawał. A postawił pier-
wey widomy ten świat dla człowieka/ktore-
ry miał być w ciełe widomy / tworząc to
cielesne stworzenie dla nie^o/aby ie miał so-
bie ku docześnie^o mieszkaniu/pociesz/ochlo-
dzie / ku potrzebie y ku użyciu zabawie
swojej. A postawił to widome niebo/iako
stępel wysoki / y rościagnął ie iako tablice
abo księgi/aby w nie przysły człowiek pa-
trzył/a moc y piękność Bóstka na nich wy-
czytał/y do tak wysokiego a piękne^o palacu
wzdychał.rościagnął ie iako piękny kobie-
rzechastrowany drogiemi kamieniami y per-
łami/takimi rozliczney światłości gwia-
zdam/y promieniami złotymi/aby weystrze-
nie y wzrost swoy/ przysły dzierżawca w-
wieszał: a tam myśl swoie wshyć obracał.
Dal y biegi rozmaite na słońce y gwiazdy/
wczynil dzien na zabawy/a noc na ludzkie
odpoczynienie: rościagnął słońcu/mieśia-
cowi/y gwiazdō iny/aby ku posłudze przy-
śle^o panā swe^o człowieka/biegać nie omie-
skaly/a odrodze swej/y cząsiech wiedziały

Psal: 103.

Postawił y ziemię bez dna y fundamen-
toru/na samym ia słowie swym y rościagnął
niū zawieszłszy/y spędzłszy z niej wody
morze wczynil/a ziemię osuszył/rościagnął
gornym morskim wodom/aby brzegowy
grobel swych/z miękkiego y niskiego piasku
wspánych/ nie miały / a tam gdzie kazał/
lamaly welny swoje/y nazad się wracały.
A przybrał grubą ziemię/trawę y zioły/na

Iob 38.

Psal: 103.

vzyt

wszystki y lekarstwa ludzkie potrzebniemi /
kwiaty roslifnemi y wonnemi / rodzayne
mi dziewy / wysokimi gajmi / wesołymi
dąbrowami / pięknymi gorami / kruszczami
złoty / srebrnymi / y inymi / rodzicznymi
pagórkami / serokimi polmi / zielonemi łą-
kami / strumyściami y rzekami małymi y
wielkimi / wiecznie płynąciami. A rozkazał
ziolom / y dziewom / aby nasienie na zacho-
wanie y rodzay swoy wiecznie wypuszcza-
ły. Poty y wody okrasil y napelnil / twor-
ca wsęgo / aby miały swe obywatelę : y
naczył w nich wielorybow y ryb / rodza-
iow y smakow rozmaitych / y tu podziwie-
niu wielkich y małych. dał też na morze
rozne wiatry / na iazdy y plynienia ludzkie /
droge im na samych gwiazdach wskazy-
jąc / a na welnách y rozrzuśeniu / y pod obłoki
podnoszeniu od wiatrow wod onych moc
Boga swoje zjawiając. Powietrze też o-
zdobil rozmaitemi ptaki / z pierzym pie-
knym / z farbami / głosy / y śpiewaniem ro-
znym / tu ochłodził ludzkiey : dając im mie-
sa smaczne y dziwnie rozne smakami /
tu potrzebie y żywności człowieka.

Nakoniec dnia hostego stworzył z ziemi
bestye y nieme twarzy / y to co sie iedno-
ruka naziemi / y naczył zwierząt rozma-
itych / domowych y leśnych / laskowych y
dzikich / każdemu dar iaki w miesie / w mor-
cy / w robocie / w skorze / w biegu / dla czło-
wieka zostawiając. A iz temu co iedno stwo-
rzył na ziemi / w wodzie / y powietrzu / dał
miał pana y glowe : uczynił inie panu mie-
kanie iako zamek nad miastem / y postawił
pałac osobny / a pokoy ie / to iest / on rosko-
sny Ray : gdzie wszytko co stworzył / co na
roskoszneyfego / y najlepse zebrał. Ziemie
w nim uczynił wysoka / piękną / z pagórkami
y cztermi rzekami / y zioly ia / kwiaty
wonnemi / y pięknymi / także y dziewy roz-
sądzonemi / z owocy przeybornemi os-
dził. Puścił powietrze nigdy sie niemienia-
ce / iasności zawsze słoneczna weso-
le / iako wstawiczeny wiosnie ciepło dał bez
wpalenia / y wiatry letne chłodzące / y wszy-
tkie tam wszepił y fundował roskosy.

Tagorowawsy wszytko / a iuz iako
glonki y tulow postawiwszy : dopiero tes-
mu wszytkiemu o glowie radsil / mowiac :
dobrze to wszytko y barzo dobrze : ale glowy
y pana nie masz. A rzekl Ociec do Syna y
Ducha s. Troycą błogosławioną y ieden
Bog : Uczynimy człowieka / na obraz y po-
dobienstwo nasze : zlećmy mu panowanie
na ryb y morskie / y na praństwo powietrze /
y na bestye ziemskie / y na wszytko co sie ru-

ka naziemi. A stworzył P. Bog człowieka /
to iest pare ludzi / meza y niewiaste. Pier-
wey meza z ziemi / potym niewiaste z ko-
ści iego / czyniac im ciato bestyom nieco
podobne : ale dusze uczynil im na obraz y
podobienstwo swoje : to iest / dał im dusze
niesmiertelną / rozumną / sobą władnącą /
y sobie wolną / y do otrzymania chwały
wieczney sposobną. bo w tym człowiek /
Boży obraz na sobie z przyrodzenia wolo-
ny ma / iz nigdy umrzeć nie może / a zna że
y dobre z natury / wiedzac co przystoi a co
nie przystoi. A iako Bog wolna rzecz iest /
nie z musu nie czyni : tak ta wolność z przy-
rodzenia / iako obraz swoy / dał człowieku :
aby sprawoy swe wolne miał / y nie nie czy-
nil / iedno z obierania y podobania : nie tak
iako bestye / ktore z skłonności natury / czy-
nia to / do czego ich wiedzie przyrodzenie / ra-
dy nierady. uczynil go iako wielkim wolny
krolem / iako y Anioły z przodku / aby zna-
jąc Boga swego / z dobrej mu woley swej
a nieponiewolnie sluzyl. y obiecując mu
wieczna chwale y widzenie twarzy swej /
do tego sposobnym go uczynil. Nakoniec
spaniłość mu swego podobienstwa dał /
aby byl iako Bog ziemski / światem y to co
nad nim iest / w wodzie y na powietrzu / y
nad zwierzęty / y nad ty co żyje / władający.

A tak stanał Jadam uczyniony w me-
skich dorosłych letciech / żadnego z oycą y
matką rodziłu nie mając. A iz człowieka
stworzył P. Bog z natury towarzyskim :
rozumiał iz miał bez towarzysza testnie / z
ktorymby szczęścia swego spoleczność miał
(bo w dobrym mieniu y szczęściu nawiet-
szym / nie wytrwałby człowiek / gdyby nie
miał uczestnika dobra swego) przepuścił
Pan Bog sen na Jadam / y uczynił z kości
ie / niewiaste : ktora / iz była z niego wzięta /
duchem prorockim poznał gdy sie ocucil /
mowiac : to iest kość z kości moich : zwana
meza : będzie / bo z meza wzięta iest. O
iako sie tam iuz ona para ludzi Panu Bo-
gu swemu poklonila / iz ie stworzyć tak ra-
czył / z wielkimi a niewymownymi dary.

Trojakimi człowieka P. Bog przywi-
leymy obdarzył : przyrodzonemi / darowa-
nemi / y doczesnemi / wiecznemi. Przyrodzo-
ne / ktorych nigdy stracić nie mógł / te są :
Is go na obraz swoy y podobienstwo stwo-
rzył / dusze mu dając / iako sie rzeklo / nie-
smiertelną / rozumną / wolnie sobą wła-
dająca : y nad bestyami panowanie. A da-
rowne y niebieskie temu dane są przywile-
ie / ktore sie in gratia & iusticia originali,
to iest w łasce y sprawiedliwości pierwo-

rodney

Ray iako
zamek na
mieszkaniu
człowieka
uczyniony.

rodney zamykając. Lasta ta była / iż wódzie-
czny Bogu y iemu miły iako syn iaki był: y
wysłużyć sobie mogł iacno niebieskie krole-
stwo / do ktorego swego czasu przeniesion
być miał. A sprawiedliwość pierworodna
ta była: iż w sobie nie miał coby mu do pel-
nienia wolej Bożej y porządku rozumne-
go przeskądzało. to jest / wola iego rozu-
mowi sie nie sprzeciwiała / ani ciało rozum-
ney wolej / żadney woyny nie czyniło do cze-
go rozum droge wskazał / wnet bez trudno-
ści wola zezwoliła: a co dusza chciała / to
ciało y iego namietności / bez wymówki y
trudności czyniło: a concupiscentiey / to jest
niezadney żądzey y cielesności / rozumowi
sie sprzeciwiały / nie było. A tak w oney
prostocie y prawości / czynili wola Boża /
tak iacno / iako gdy kto po wodzie płynie.

Dla tegoż y ciało od zley żądzey wolne /
dwa miało wielkie przywileje. Pierwszy / iż
na nim nic szpernego y niewstydlwego być
nie mogło: bo we wszystkich duchowi y ro-
zumowi powolne było / zapalenia żadney
y chciwości przeciw wolej rozumney nie
mając. y przetoż byli nędzy / a nie sie nie
wstydzili / bo nie nieprzyzwoitych y przeciw
wolej rozumney żadać ciała nie mogło. a
iż grzech jest odstąpienie od rozumney a
duszy wolej / a za grzechem idzie wstyd y
sromota: gdzie grzechu nie było / a ciało sie
z rozumem zgadzało / tam też y wstyd być
nie mogł. Drugi przywilej miało ciało / iż
za tą powolnością / ktora duszy y rozumo-
wi czyniło / umierać nigdy nie mogło: ale
dusza ona prawością pierworodną obda-
rzona / ożywiać ciało na wieki mogła: zwa-
żając przydziewie żywota / w raju posadzo-
nego / mieszkać. Dal mu też P. Bog y trze-
cie dary doczesne: to jest pociecha w po-
tomstwie / rodzenie niewiastom bez bole-
ści / władza nad wszystkimi zwierzęty / ży-
wności bez pracy / y rozkosz one raystka / a
wziąrowanie wszystkich kłopotow.

Takimi przywilejami y dary opatrzy-
wszy przodki nasze: prowadził ich P. Bog
do palacy / dla nich osobliwie zbudowane-
go: to jest do Raju / na zamek a krolewskie
mieszkanie. A wskazał im one dla nich nago-
towane rozkoszy rayskie. Bo ziemia ta / na
ktorej jesteśmy teraz / iako stajnia albo ia-
ta oboza dla bydła tylo uczyniona była: a
ludzkie mieszkanie było / gorne one palace
Rayskie / w ktore Pan rodzice nasze pier-
wsze wprowadził. A oddawszy im Ray
a posessyę / naznaczywszy / przed zame-
kiem kazał bestyom y prastwu wszystkie

mu stanać: y wyszedłszy z Raju / oddał im
ie ku posłudze y niewoley: dając iaki ro-
zum y mądrość Jádámowi / iż wiedział
naturę wszystkich / y dal im przezwiśta we-
dle p. 377. rodzenia każdego. Nakoniec aby
też sami o Panu swym wiedzieli: okrom
prawa na ich sercach napisanego: dal im
takie rozkazanie / żeby sie dziewa tego / kro-
te potym zwano wiadomość dobrego y
złego / nie dotykali / ani z owocu iego poży-
wali. y uczynił z nimi y potomki ich zmo-
wa: zachowawali sie przy wolej moiej / a
to małe rozkazanie spełnić: wszystkie te
dary ktoremim was opatrzył / wleis na
potomstwo wasze na wieki: a potym we-
zims was do siebie z ciałem y z duszą / na
niewidome one niebieskie rozkoszy / y krole-
stwo / od ktorego zli Aniołowie odpadli.
A jeśli przestąpić wola moie / wy y po-
tomkowie waszy / śmiercią zarażeni będzie-
cie / y laste y te dary moie oddale od was / a
karać was wiecznym potępieniem / iako y
zle anioły / będą. Wskazywał im y zabawy
dla proznowania / nie iako robota albo pra-
ce / ale iako ochłoda. Rozumiem iż podo-
bno nie inną / iedno aby wola święta iego
czynili chwalać go iako ziemscy Anioł-
owie / we dnie y w nocy: a żeby strzegli / aby
miejscą onego nie utracili: ponieważ ie-
stą wpaść mogli.

Długoli sie tak sprawowali / y w onym
Raju byli / na to domysłu ludzkiego nie
spuścili. Po długimli po krótkimli czasie /
przyszedł on przeklęty oćiec kłamstwa / y
począł grzechu / dusz rozboycą / Lucyper /
ktory przez szczęście zachować niechcąc /
zawziętość y złość / o ludzkie sie pokusił:
aby Bogu wzgardę / ludziom piekło zie-
dnął / a sobie towarzyszywa w mekach przy-
mnożył. nie mogł wytrwać / iż głowiek os-
błony ciałem ziemskim będąc / lepiej sie
sprawował / niżli on bez ciała: zwoić go /
y od Boga oddalić zdrada swoją chciał.
Wziąwszy na sie osobę weżow / począł z
niewiastą rozmawiać: Czemuż wam Bog
rozkazał pościć / a nie iść z każdego drze-
wa / to co stworzone jest ku pożywieniu:
a coż to wasze za szczęście gdy tak śniadney
y piękney rzeczy nie skosztujecie / wszak to ie-
dna meka patrzeć / a nie pożywać. y tak zła
pożądliwość przeciw wolej Bożej mia-
łać na nie poczał. A niewiasta odpowie-
woľność nam z inych pożywać: ale z tego
nie wolno. bo nam Bog zakazał / y śmier-
cią zagroził / mówiąc: wmrzeć. O nieszcze-
śna niewiasto / czemu sie z tym nieprzy-
-

iacielem

Práwo dá-
ne przed-
kom ná-
šym, y s-
mowá s ni-
mi Boska.

Zabawa
dal P. Bog
Jádámowi
y Enie.

Szatanśka
zawziętość
y rozmo-
wa z nie-
wiastą.

Pytá s
czemu co
Bog rozka-

sal, rrecs
ieft nie do
bra.

Do starfe
go nie bu-
żała Erwa
ani sie go
radsila.

Vpadek y
grzechro-
dnicom na
bych.

Vmarli za
razna du-
szojconne
naszy po
grzechu.

iacielem w rzecz wdalesz? iakos zaraz nie
poznala/iz to twoy zdrajca/ktory cie smie
o to pyta/czemu Bog to abo owo roskaz-
zal? aza iemu nie wolno roskazac co chce?
aza sie winien spramowac stworzeniu swe-
mu Pan y stworzyciel wszytkiego nie trze-
ba pytac / czemu co roskazal / iedno pelnic
to co roskazal. dyabelski to glos iest: gdy co
Bog mowi/pytac sie/czemu to? A nie tylo
sie w tym nie obaczyla: ale y w tym iz do to-
warzysha starfeg nie pobiezala / radzac sie
go o to/ale sie sama w taka chytra rozmo-
we wdala. W pokusie/ktorey sie kto star-
femu nie zwoierzy / przedko w niey zgine.

Gdy widzial czart iz mu sie pierwszy sto-
pien powiodl/ze nie wcielka zaraz/ y do to-
warzysha nie pobiezala / sklonil sie do dnu-
giego: y niewstydlivoy paszeka matacz-
two Bogu y zazdrość zadal/mowiac: nie
vmrzecie/takci to Bog wam wielkiego do-
bra zayrzyzy. bys wiedziala iaka moc ma
dziwna a niewidoma ten owoc / skoro go
skonstruiecie / wnetze sie otworza oczy was-
ze / y bedziecie iako bogowie / zle y dobre
wiedzaczy. A wwierzyła czartu ona niewia-
stazramona pycha iadu dyabelskie: chcia-
la wiele vmiec a Bogiem zostac. W oplak-
na niewiasto/iako takim rzecjom niepodo-
bnym wiare daiesz? iako stworzyciela y do-
brodzieia swego zapominasz? czemu oczy
swe na piekność iablka / wshy na sluchanie
wezla / serce na rozgarda Boga twego o-
bracasz? A smiala raka sciagnac y wrwac
y skusic iablka y owocu onego. A nie ma-
iac na tym dosyc / iefze zarazona iadem
czartowskim / y meza zarasila namowa
swodia. Miaz rowarzysha iedynego milu-
zacy/niechcial zony zasnucc/zewolil na
grzech iey/y skusil owocu z reki iey/y prze-
stapil prawo y roskazanie stworzyciela y
dobrodzieia swego/y sam siebie y nas po-
tomki swe zgubil. Tedy wnetze zisclilo sie
zarazem slowo Boze y pogrozka iego na
nich. vmarli na duszy / tracac laske Boza/
ktora iest dusza duszenashey. Bo iako ciato
bez dusze martwe: tak dusza bez Boga y
milosci a laski iego/vmarla iest: a nie zye
iedno na pociepie y smierc wieczna. Ciac-
la tez ich smierc zaraz zarazac poczela/gdy
sie nagiemni y nedznemi y klopotom y bo-
iazniom/ktore do smierci prowadza/pod-
leglemi wczuli.

Dary tez one y przywileie / o ktorych sie
wyzshy mowilo/niektore zgotla vtracili/ a
przyrodzone grzechem onym oslabili y po-
watlili. Bo z darownych y z laski danych/

iako on co siedl do Zierycha z Jeruzalem/
oblupieni sa/a na przyrodzonych poranie-
ni y na poly zywi zostali. Darowna byla
ona laska y synowskie sposobienie/z ktorey
byli iako dzieci przed oycem vmilowane-
mi y wdziecznemi: iz cokolwiek poczeli/to
im slo na wysluge zyworat wieczneg y nie-
ba. y chodzili bezpiecznie przed Bogiem/w-
onym milym a bliskim rowarzystwie ie-
go/ y bezpiecnosci duchowney. to iz stras-
cili/rego znak byl: iz sie iuz przed Bogiem
kryli/a na glos iego dzeli/y wkazac mu sie
nie smieli. Za tymze slo iz wpadli w po-
ciepie wieczne y niewola dyabelska/kt-
rego posluchali / y iego pychy y przestep-
stwa vczestnicy bedac / meki tez iego y po-
ciepiecia rowarzystmi zostali. Darowna
tez byla ona pierworodna sprawiedliwosc
y prawosc / a porzadek duszny z cialem y
zadzca cielesna/y z wola rozumna / iz ro-
nas nie bylo zadney concupiscenciey/to iest
zley a niepowolney rozumowi zadczy (za-
czym sla nieskazitelnosc y niesmiertelnosc
ciata) co iz zaraz stracili/ a zadcze rozumo-
wi y duszy niepowolne wciato wsiane iuz
mieli: po tym bylo znac iz sie ciato ich y
nieposluszna zadcza zapalac / y sprzeciwic
rozumowi y woli ich poczela: tak iz sami
siebie wstydzic sie musieli / y biezarowy
miedzy dzewo/z liacia figowego zastony
sobie vplekli. A tu vmierac ciato ich/ kt-
rego sie wstydzili/ y psowac sie w nierza-
dne chuci/a do ziemie y prochu leciec po-
czelo. A wczuli sprawiedliwe karanie y re-
bellia ciata poddanego swego. bo iako o-
ni Panu swemu poslusienstwo zlamali: tak
tez poddane ich ciato / duszy y rozum-
ney woley poslusienstwo wypowiedzielo.
Dusza chce do dobrego/a ciato y cielesnosc
niechce/y zgotla do kazdey dobrej zbawien-
ney rzeczy / wielka trudnosć czyni. iz po-
straconey tey pierworodney sprawiedli-
wosci dobrze czynic ludzjom/ieft iako prze-
ciw wodzie plynac.

Te tedy przywileie darowne a niebieskie
zgotla odesly y odpadly od nich. Ale one
przyrodzone/ktore ida za wzorem twarzy
Bozey/ na nas zostaly/ lecz barzo oslabio-
ne: zostala niesmiertelnosc dusze / ale w-
nielascie na pieklo y wieczna smierc / tak iz
imienia zyworat nie godna. zostal rozum/
ale iuz ciemniejszy: zostala tez y wladza
wlasney woley / iz co chcemy czynic mo-
zem: ale tak slaba y schorzala / iz do dobre-
go barzo leniwa y niepotezna / a do zlego
barzo sklonna. a do wyslugi laski Bozey y
ziednania

ziednania oyczyzny oney niebieskiej / nie / bez ofobliwey łaski y pomocy Boskiej / nie może. Zostaly też y ony świeckie / ale barzo warte przywileie: ktore P. Bog na pokute nasze / o ktorey iuż wstyszym / postabieraczyl

Utraciwszy takie dary Boskie / y w potępienie y niewola szataniska wpadłszy / Jádámá y Ewa smutna barzo / w struszonym sercu w onym sadzie y między drzewy krył się płakali. Żartym przyszedł do nich Pan Bog do Raju / pozyswać ie ná miłosierney sad swoy / na którym im mieysce do pokuty y vznania zostawił. A zawołał ná Jádámá P. Bog onym strasliwym głosem swoim : a gdzieś jest Jádámie? iuż indziej niżem cie postawił / wypadłes z szczęścia / utraciles dary tobie dane. A Jádámá sie krył / wynisć nie śmiał. ale kto sie skrył przed toba Pánie? y wyszedł zastraszony y zbladły y ná poly żywy niedźny o ciebie nasz / spuszczone oczy a smutna twarz a serce struchlałe młacy. y rzecze : zlektem sie głosu twego Pánie / y skryłem sie / zem też oto nagi. A kto cie obnáżył / rzecze Pan Bog / iedno grzech twoy? poznales coś jest sam z siebie / gdyś moie łaskę utracił : nie zachowales przykazania mego / a śmiales iść zakażany owoc. A powiadać począł Jádámá iako sie rzecz sstała: Niewiasta / powiada / ktoraś mi dała za towarzysza / dała mi / y iadłem. poczęści sie wymawia / poczęści sie też wyznawa. zle sie wymawia iż ná niewiastę składa / ktorey sam był głowa : bo z niego wziera iest. on pierwszy o woley Bożey wiedział : on ię o grzech y przestapienie zakonu Bożego karać miał / y nigdy zezwalać ná złość one nie miał. Ale sie dał wwieść miłkim słowom iey / mile towarzysza niechcąc gniewać / aby przyiaźń z żoną nie wedle Boga zachował. a ono przyiaciela poryzć trzeba / póki dobrze sumnienie y P. Bog dopuści / żeby sie pierwsza y drosza przyiaźń z Panem Bogiem nierozsypowała. Wszakże Pan do pokuty ie przywieść chciał ony pytaním / iż im grzech ich odpuszczyć miał wola. Przetoż czarta abo węża nie pyta : czemuś to uczynił / iżes zdradził niewiastę? ale go zaraz przeklina. bo on iest początek grzechu / y iemu pokuty żadney nie zostawił Pan Bog / iż bez ciała / bez powodu / bez przykładu / bez pokusy zgrzeszył. A Jádámá y Ewa w cieśle y z powodu y z poduszczienia a przykładu dyabelskiego / ktory iuż był sam grzech splodził / wpadł. przetoż łaskę nálast.

Widząc tedy Pan Bog złość czartowską / naprzód czartá abo węża przeklął / mówiąc : przeklętyś między innemi zwierzęty y bestyami ziemskimi / ná pierściach chodząc y ziemie żreć będziesz. z tą niewiastą ktoraś zdradził / y z iey potomstwem walczyć będziesz / ale ona zetrze głowę twoją / gdy wrodzi syná takiego / ktory moc twoją wsiyskie strusi. Tak przekląwszy czartá / Ewa y Jádámá nie przeklął / ale łaską przysięgł Messyasa pokute ich przysięgł y nadzieie wturczył / wieczne im potępienie y gniew swoy / dla przysięgły meki y zasługi Chrystusa potomka ich / odpuszczając / a docześnie im karanie y pokute ná ziemi náznaczając. Bo niewiasta ktora miała bez boleści rodzić / y bez frásunku dziać ręki wychować / y poddanosci mekciey nie cierpieć / to iuż traci / y daie iey P. Bog pokute / boleśne y ciężkie rodzenie / kłopoty wielkie okolo dzieć / domosrwa / y poddaństwo pod moc mekka kładzie ná nie. ać y przed grzechem starszeństwo maż nad żoną mieć miał / ale takie ktore żenie przysięgły nie miało być / y owsem mile y wdzieczne. Także y Jádámowi odiać one świeckie przywileie. co miał mieć żywność bez pracy / przeklął ziemie iż mu dobro wolnie rodzić nie dobrej nie miała : iedno za pracą / aby chleba pożywał w pocie czoła swego. Dał im y niemocy y choroby rozmaite / a śmierć docześnie / aby sie ich ciało w proch obróciło / skąd było wzięte.

A iż ono mieysce / na którym byli / rostkowne było : wygnał z Raju ná powłoczenie y pielgrzymstwo / y do staynie rey / w ktorey tu z bydlem mieszkamy / oblokłszy ie w baranie kozuski / wypchnął / y mówił : owo Jádámá iako ktory z nas sstał sie wiedząc y zle y dobre. iakoby rzekł : nadźni ludzie / chcieliście być bogami / a czartascie posłuchali / poznaycie teraz niedze swoje / zle cierpieć / gdyście dobrego wyrwać nie mogli. A zamknął Ray / a straża Anielską y mieczmi ognistymi wrota iego osadzil. Posłuszeństwo też bestii nápoly odiste / głowicku iest / iż mu niepowolne / tak iako on Panu swemu / zostało.

Alie iż wieczne potępienia vsć darmo / y za pokuta swoja otrzymać sobie pierwsey łaski / y miesca w niebie / nie mogli : te im dał nadzieie / iż sie z ich krowie narodzić miał mocny krol y cięby baranek. Krol / aby ich z odchlánien y mocy czartowskiej wyzwolił : a baranek / aby im krowia y ofiara swoja łaskę Boską dał / niebo kupił y otwo-

Obietnica o Messyasuy Chryście.

Pokuta do ciebie P. Bog dał przedkonnaszym.

Krolá im mocnego y Baránka cięhego o bieral Pan Bog.

rzyl / y

rzyl/y ony darrowne przywileie przywro-
cił. Bo gdy czartu pogroził iż głowę jego
niewiastą albo plemię niewieście zetrzeć
miało: tym im Krolu y Messyasu potu-
szyl. a gdy baranimi kozuškami/wygania-
jąc ie z Kairu/nagłość ich pokrył: dal im na-
dzieie/ iż ich duszna nagłość pokryta/ a su-
knia niewinności y sprawiedliwości strą-
cona/wrócić sie im miała. W teyże nadziei
narod ludzki został: Ktoż sie s. oycowie na-
sz y w tey nadziei świeckiej ciechyli: y Ktoż sie
iuz nam szczęśliwie ziszcila/ przez naszego
wego Jádámá Jezusá Chrystusá/ y nowa
Ewe mátká ie° przeczyszcila/ Ktoż takie na-
sienie puscila/ Ktozym starty śatan dusze
oycow s. w tey wierze y nadziei umierają-
cych/ z odchłani puscic musiał. A my wy-
chodząc z mocy jego/ bylesmy chcieli/ y w-
traty wszystkie onych przywileioru y da-
row niebieskich/ przez też śmierć niewin-
ną baranká naszego/ nagrodzić sobie możemy.

Tak wygnani z Kairu między niewolniki
swoie na pokucie/ mieścić naprzód blisko
onego mieysca poczeli: wstawić nie na nie
sie obracając/ y oczy swe y serce tam pod-
nosząc/ płakali/ żalując grzechu swego/ tak
ciechko: iż przez kiládzieśc lat służyć ma-
żenstwu w płaczu niechcieli. Jedno na mo-
dlitwie/ na poście/ na pracy trudzili sie/
mówiąc: málegośmy postu wytrwać nie-
chcieli/ czynimy teraz więcej: gebá nas w-
wiodła/ pościmy. y przedstawiali na gru-
bych potrawach y ziołach. A ciechając sie iż
im ono mieysce/ y obietanie niebo przywro-
cone być miało przez baranká Messyasá:
ofiárowali P. Bogu baranki y bydło inne y
zboża/ obietnice P. Bogu przypominając.

Potym gdy sie nic rychło do rozmnoże-
nia dziatek wdali/ mieli pierwszego syná
Kaimá/ a drugiego Ablá/ y wiele synow y
corek inych/ Ktoze sie nie miánuią. y náu-
czyli ich służby y boiaźni Bożey/ wszystko
im oznáymując/ czym byli/ co stráćili/ y że
go sie nádziewali. A uczyli ich ofiáry/ wiá-
domość Boską w nie śzepiąc. Ale iż ich
nie w Kairu/ ani przed grzechem wrodzili/
iákie sami mieli/ takie im przyrodzenie da-
li. to jest skázone y iádem zley żądzej zará-
żone y do złe° skłonne. Dobrze czynić iuz było
ciechko dziatekom ich/ a cnota y boiaźń Bo-
ża przychodzila im z potem zolá ich/ a do
świáta y rzeczy świeckich samo przyrodze-
nie leciało. przetoż im boiaźń Bożá przez
kładali/ aby sie złe° strzegli/ a pomocy Bo-
żey przez ofiáre/ to jest/ przez obietanego
Krolá y Messyasá szukali. A iż sie ieden le-

piey grzechowi y pokusie y skázonemu przy-
rodzeniu/ y poduszczeniu czartowskiemu/ a
niżli drugi sprzeciwiał: y lepiej służył Bo-
gu Abel/ y ofiáry lepszym sercem czynił: te-
dy P. Bog nań pierwey/ to jest/ ná serce ie-
go weyżrzawszy/ weyżrzal też ná ofiáre ie-
go/ y dal znáć iáwnie/ iż mu sie ofiáry Ablo-
we podobály/ a Kaimowe nie podobály.

Tedy Kaimá czart zazdroścá zapálil/ iż
mu oney láski Bożey zayżrzac/ nienawi-
dziec go poczał. dal mieysce czartu/ y zley
swey chuci posłuchal/ ani sie iej sprzeci-
wil/ nienawidzac w sercu brátá swego. A iż
sie mogli oney pokusie sprzeciwic: a żeby
był człowiek ná przodku nie rzekł: po ská-
żoney naturze Ktoż z oycá mam/ nie mo-
że sie grzechowi odiać/ ani dobrze czynić:
wspominal go sam P. Bog/ mówiąc: nie
czyni tego a nie zayżrzy brátu swemu. czyni
też ty iáko Abel/ sprzeciwiaj sie tak grze-
chowi a czyni dobrze: też odemnie láská
miec będzieś. oto grzech we wróćciech two-
ich: możesz sie mu odiać/ a pánem sam być
nad sobá/ y nad tą złą wolą twoią. Lecy
Kaim niewsłuchal P. Bogá y wspominiá-
iego z serdeczney zátwardziáłości/ y z wola-
sney wladzey y woley serca swego/ zdra-
dli-
wie brátá ná pole wyzwarawszy/ zabił/ y ro-
złal krew niewinná/ y pomázal ziemié: y
wkázał smutnym rodzicom/ co to cielesná
śmierć. Bo nie wiedzieli iefszce/ aź ná syna-
czku swym milym/ co to śmierć poznali.
O wiáki kłopot y płacz y frasunek wpádl.
O iáko przyšli nad nim pláć y zcoreczka-
mi swemi. a niewiedzac co czynić/ iefszce
podobno mieli nádzieie iż ożywie (bo iefszce
nie wiedzieli co śmierć umie) gdy go mile-
siostry długo chowały/ rzekł oćcie: nie cho-
waycie go daley/ wrzucicie w ziemié/ ná
nim pierwey niżli ná mnie grzech moy Pan
Bog skáral/ y wykonał pogroźke swoie/
mówiąc do mnie: proches iest y w proch
sie obroćcie mas. toż też ná nas czas swego
przyjdzie/ iż sie w ziemié obroćcie musím.

Tedy dopiero wspomnieli grzechu swego
go iádo witość/ y ná co też y sami przysá-
mieli: y tym hoynieysze lzy wylewali/ y w-
gáścić sie pláćaniem y lykáním nie mogli/
serce do P. Bogá podnosząc/ aby ich poku-
te/ y niedze one/ y troski przyiac/ y duszom
ich miłościwo być raczył: a dal im tym ry-
chley oney Krolá y baranká Ktozego obie-
cal/ y Ktozeg sie ofiára wspominali. Dal im
potym P. Bog innego syná miásto Ablá/
Ktozego Sethem názwáli/ z Ktozego idzie
Chrystus Jezus zbawiciel nasz wedle

Płakanie
y pokuta
przodkow
naszych.

Ofiara
naszych
przodkow.

Pierwszy
rodzicy
sta ská-
na natura
dzieciom
podali.

Czym
natury
czy
li.

Ofiara
blona
Kaima

Pan
Kaima
wola
wola
przy
na.

Zabił
im

Napię-
se
nie
lego
im
czyna.

ciąta/

ciała / y oycowie świeci. Miał inych wie-
le synów y dziewek / z ktorych sie swiat y
ludzki rodzaj rozmnożył / y żyjąc Jadam
lat 930. umarł. A my ktorzyśmy z niego
te naturę skazoną wzięli / iuz na iey zepso-
wanie nie narzekamy / a z dobrych sie/
zbawiennych / y pokutnych uczynków nie
wymawiamy. Bo iuz natura naša w
Chrystusie naprawiona iest / starca iest
głowa onego węża / wzięliśmy wyzwole-
nie y odkupienie y łaskę z wysług Messya-
sówych w Sakramenciech ieg przez wi-
-

re weni: nasładowymy pokuty Jadamowey/
nie winności Ablowey / ośara sie czystego
baranka w sprawieśliwymy / y iego na-
sie cnoty obloczmy / strzegąc sie Kaimo-
wey zazdrości / nienawiści / zdrady y ro-
spaczy: robmy w pocie czoła nasze / cnot
Chrześciáńskich nabymy / do oney sie
oyczyzny naszej / z ktorey wygnani ieste-
śmy / przez Chrystusa Pána y Boga nasze
woracamy. Gdzie kroluje Bog w Troy-
cy iedyny ze wśytkimi Swietymi na wie-
ki wiekom. Amen.

**Męczeństwo S. Theodora Hermána / położone w De-
taphrástá / ale iest pisane od Augurá iego pisarzá / ktory sam był ży-
wym świadkiem. Żył około roku Páńskiego / 311. Surius Tom: I.**

II.
Martij.
Márca.
Mart: R.
7. Februa.

Licynius zięć wielkiego Kon-
stántyna Cezarza / wschodnym
Pánstwem po onym okrutny
Máryminie / sam ieszcze okru-
tniejszy rozkazywał: y wiare
świeta Chrześciáńska wywrocić a zbu-
rzyć prozno chciał. y wielkie na slugi Bo-
że wzruszył prześladowanie. A iz takich
wiele zabijać sie / gubić y męczyć dopuści-
ł / z wśytkich stanów y lat / że sie o spu-
stoszenie miast y ziemie bali oni okrutnicy:
postanowił sobie nie wśytki Chrześciány /
ale tylo przednieysie gubić. Miedzy innymi
był bárzo sławny Rzymistrz y Zerman w
woysku Rzymskim / na imie Theodorus /
urodzony wielce y męzny y bogaty a do-
mu zacne / nauczony y wymowny / a náde-
wśytko dobry bárzo Chrześciánin y bo-
gobojny sluga Boży. Ten máło przedtym
swoie wielką wiare y meśtwo pokazał /
nád okrutnym smokiem / ktory był w iego
sie oyczyźnie Eucháicie okazał w skalách:
táki wielki / iz gdy sie ruszył / ziemia pod nim
drżała / a kámiennie sie kruszyło. Gdy wy-
chodził na drogi / kogo iedno potkał / poje-
tał / bydło y ludzie. O tym gdy sie dowie-
dział ten mocny mąż a sluga Chrystusow /
iáchał na wyzwolenie oyczyzny swoiey /
nie swemu meśtwu / ale Chrystusowey si-
le / y wierze swey w Pána swego dufając:
y na to miejsce przyszedł / gdzie smok on
wychodził / konia swego z soba mając.

Prosił go ludzie imi aby z onego miey-
sca wciekał: a on sie w modlitwie poruczał
p. Bogu / mówiąc: Pánie Jezu Chryste /
daj mi moc nád tą bestyą / ktora iest ludzká
zguba: rys wsta lwom w iámié Dányelo-
wey zawiązał / wśpomóż mie godziny tey.
A do konia sie swego obrociwszy / rzecze:

Bog moy y bestyami władnie / nie boy sie
koniu moy / a pomóż mi do zwycięstwa /
moca teg ktory cie stworzył. A kon wśy na-
stawiwszy / czekał rychtoli wynidzie smok.
ktorego wyzywać s. Theodor poczał mo-
wić: w imie Jezusa Chrystusa Pána na-
sę wynidz sam. Gdy sie ruszał smok po-
czął / a ziemia drżała: Theodor s. przeżegna-
wśy sie na kon wsiędzie. y gdy na oko smo-
ka wyjrzy / konia zewrze / a kon na smoka
wskoczył wśytkimi nogami / y przycisnął
go do ziemie. A ty czasem głowe mu ściął
Theodor / y podziękował Pánu Bogu.

Na ten cud wiele ludzi Poganśkich
Chrześ s. wzięli / w tego Boga wierząc /
ktory tákie zwycięstwo dał Theodorowi.
To słysząc Licynius / z Nikomedyey posłał
do niego niemáły poczet żołnierzów aż do
Zerákliey / blisko morza czarnego / gdzie
na ten czas s. Theodor przemieskiwał: a
by go wezwie do niego przywiedli. A po-
wiedzieli mu iz Cesarz prágnie widzieć os-
sobę twoię. S. Theodor poznał chytróść
Licyniusa / iz go o wiare Chrześciáńską
strácić chciał: y słowy cudnymi ony po-
stáńce odprawiać / kilá dni ich przy sobie
zatrzymał: nákoniec część ich odesłał do
Licyniusa z tym: aby sam Cesarz nie lenił
sie przyiáchac / nabrawszy bogów swoich
z soba / żebych przy iego obecności / na o-
wym sam mieyscu ofiars im czynił. Rzecz
sie to zdała Cesarzowi nieprzyystoyna tam
iáchac: ale gdy mu powiedzieli / o zacno-
ści y wielkich cnotách y meśtwie te Theo-
dora / mieniąc iz iesli on Bogi wezci / wiele
innych Chrześcián za soba od Chrystusa
odwiedzie: iáchał do Zerákliey / mając
z soba przez ósm tysięcy ludzi.

Tey nocy po ktorey náziął wśy wiać

Smoka
wielkiego
iako s. The-
odorus ra-
bił.

Widzenie
y obławie-
nie korony
męczeń-
skiej.

miał w miasto/ widział s. Theodorus prze-
sen/ iż był gdzieś na wysokim domie / a o-
gniste ną strzały leciały/ a głos z nieba do
niego: nie boj się Theodorze/ i am z toba.
Skoro się ocknął/ tak to wykladał/ iż miał
męczeństwo dla Chrystusa podjąć: y był
temu bardzo rad: y modlił się Panu Bogu
z płaczem/ mówiąc: Bądźże zemna Panie
w tej wojnie/ na krolew bede dla ciebie. A
skoro mu powiedzą / iż już Licynius bli-
sko miasta: wmywłszy oczy/ obłokł się w ko-
strowne ściany / wsiadł na konia Dardan-
skiego / ze wszech naysławniejszego / zaiachał y
portkał Cesarza y pozdrowił. Cesarz go z
wielką ochotą przyjął y całował / y tak
witał: broda twoja sama cie krolew czy-
ni/ po mnie być Cesarzem godzieneś.

Theodo-
rus pokor-
tał bogi
pogańskie.

Porzym gdy Cesarz zasiadł miejsce swo-
ie/ mówiąc wiele/ rzekł na koniec do Theo-
dora: prośże cie wżeci Bogi moie dnia dzi-
siejszego/ ofiarę im czyniac. A on rzekł:
kaj Bogi swe przednieysze do mey komory
znosić/ iż ie okadze y domą ie wczę: a po-
zym do ciebie ie przynioszysy przy tobie ofia-
re im uczynię. Był temu rad Cesarz/ przy-
nieśiono ie do Theodora. A on zamknął
szy się z nimi/ wszytkie pokolatal/ porozbi-
iał/ y ono złoto y srebro z krolew byli wczę-
nieni/ y bogim porozdawał. Po dwu dniu
wspomina się Cesarz obietnice: pokaz/ po-
wiada/ chuc twoje ku Bogom/ żeby się z cie-
bie dudy budowali. A wyrwie się ieden
ie dwozdanin Maxencjus y rzecze: Wczę-
ram widział naśey wielkiey Boginiey Dy-
ny reke y iednego zebrał: wierzże mi Ces-
sarzu iż cie ten Theodor oszukał. A Theo-
dor rzecze: Jako Chrystus Bog mo y jest/
tak to prawda co mowi Maxencjus: ias
koż wam pomoc dać moga/ a sami się z mo-
ich reku wybawic niemogli: Tedy prawie
zdumiał y zostanie Cesarz/ y twarz od gnie-
wu mieniac / rzecze: Przy tak wiele ludzi
smiał się z Cesarz naśmiać/ y żarty ze mnie
stroć: Co mam czynić z tym złym głowie-
kiem / dla krolewom tu przyiachał / czę-
go w tym/ a on mnie tak nie wczę: A The-
odorus s. rzecze: Gniewaś się y henteżę
Cesarzu / ale ia rycze: ty z Bogiem walc-
czyś/ a ia o Boga mowie: ty go bluźniś/ a
ia go chwale: ty umarłym służyś/ a ia ży-
wego Boga mam: tyś jest wagił z Thra-
cyey/ a ia jest Rzymiskim Książęciem: tyś
Licynius/ to jest/ wleciadło / a ia Theodo-
rus / to jest/ dar Boży: Nie gniewaś się
Cesarzu/ bo sam swoje meke pokazuieś/ a
ostowi y mułowi podobny iestes.

Męina od
powieds.

Tedy Licynius bardzo zapalony/ portwać
s. Theodora/ y zwołkwsy go/ żyłami wolo-
wymi bić / y śeść set plag na grzbiecie / a
pięć set na brzuchu zadać mu kazał. A po-
zym go bez wżalenia bić ołowiem białys-
ki/ y ktemu kopytami żelaznymi targać/ y
blachami rospalonemi rany iego palić / y
skorupami spiektą ktem ocierać kazał. To
nad nim czyniwsy/ na pięć go dni głodem
tak bez żadnego opatrzenia do więzienia
schowano. Po pięci dni na krzyż go przy-
bito/ y przybili mu rece y nogi/ y mieysca
taiemne przebudli: A nad to/ do tak przy-
kowanego / w oczy mu strzelać kazali / a
dudy człontki ie° poprzecz rzęzali. A ia pi-
sarz iego Augarus na tom patrzył / a wi-
dzac cięskie meki iego/ y wzdychania/ pla-
kalem y nog iego: a on mi pomalu rzecze:
Pisarzu/ czyni swoy wżad/ pisi co widziś/
y to zęście moie. Porzym wołał mówiąc:
Panie obiecales mi rzekac: bede z toba:
czemuś mie teraz opuścił: Widziś mi-
ly Panie / zwierz y bestye leśne poraniły
mie/ dla ciebie: wysłrzelali żrzenice oczu
moich/ ciało rospuścili ogniem/ żeby wy-
bito / śina twarz / y kości wysuszone na
tym krzyżu: Pomni iż dla ciebie na tym
drzewie zawisłem / przez ogień żelaz y
gwoździe przeszedłem: Prośże weźmi dus-
chą mego / a czyni z nim co raczyś: boć ia
już umieram. Żartym mowe zamknął / a
ciało iego w wysłko iako rzęboro skłote y
zdrapane bylo. wszyscy rozumieli/ iż w-
marł / y tak go odesłi na krzyżu.

A w pierwsze sny w nocy/ sstąpił Anioł
Boży y ział go z drzewa/ y z gwoździ/ y w-
czynił go zdrowego/ y całego na wszytkim/
tak iako pierwey. A y zdrowiwsy rzecze:
Bądź dobrej myśli a vmacniaj się w mę-
drości y łasce Bożey: oto Pan z toba/ a cę-
muś mowił / opuścił mie / y odszedł ode-
mnie: A widzac się bardzo zdrowe°/ dzieko-
wał P. Bogu swemu/ y z weselim chwale-
iemu śpiewał: wychwalać cie y podwyż-
śać/ krolu moy y Boze moy/ y wielbić imię
twoie bede/ na wieki y na wiek wiekom.

Licynius okrutny/ niźli dzień przyszedł/
ciało Theodora przynieść do siebie kazał:
y posłał dwu dziesiątników/ Antyocha y
Patrikyusa / chcąc ie w morze w skryni
ołowiány wżucić dla Chrzęścian. Przy-
dą / krzyż wyżsą / a na nim nic nie nayda.
A rzecze Antyochus: tochy prawie po G-
lileysku/ krolew mowi/ iż Chrystus w krzy-
żowany z martwych wstał: aboc y te° dziś
wskręsił: A idac daley wyżsą go siedzą-
cego

cego zdrowego / y śpiewającego chwale Panu Bogu / y wnetże zawola Patrycius: Wielki Bog Chrześcijański / a nie masz inego nadeń. A oba bliżej przystąpiwszy / rzekł: Prosimy przymni nas w towarzysztwo od tej godziny / y my Chrześcijanie już jesteśmy. A uwierzyli z nimi osmdziesiąt innych żołnierzy. Dowie się Licynius / y posle trzy sta żołnierzy innych / aby one nowo wierzące pobili. Gdy do nich przysłali a obaczyli zdrowego Theodora / a onie nauza / y one też trzy sta uwierzyli. A potym bez liczby się ludzi naśl / y krzyknęli wszyscy: Jeden Bog Chrześcijański / a inego nie masz. A wolali: a to to za oprawca Licynius: uderzmy nań kamieniami: mamy Króla y Boga Chrystusa / którego Theodorus opowiada.

Tedy pocznie być wielkie zamieszanie. A ieden z strony Licyniusa Leander / chciał mieczem s. Theodora przebić: a Proconsul, to jest pierwszy pan po Cesarzu / obroził go / y Leandra zabił. a iego zaś drugi Mersas zabił. Tedy s. Theodor wołając nanie / ledwie ich uspokoił / mówiąc: bracia

namilsi / Chrystus nasz wkrzyżowany jest / mścić się zakazał / a cierpliwość nam swoje zalecił. Tak bez liczby ludzi uwierzyło w Jezusa Chrystusa: A Theodorus cuda wielkie czynił / iednym dorykaniem ręki swej leczył niemocy y dyabły wyganiał. Powie dza Licyniusowi / iż już lud wstytek przez tego Theodora w Boga uwierzył. A on przedsię iako iadowity pies posłał oprawce / aby głowę Theodora we ściawszy przynieśli. Wstytek go lud bronić chciał / ale s. Theodor długą rzecz do nich uczynił / oznajmując im powołanie Chrześcijańskie / do cierpliwości. A żeby Licyniusowi za złe nie mieli / ponieważ jest sługa oycy swego dyabła: a mnie / powiada / do korony y Bogu naznaczoney kwapić się przez śmierć taką y Pana mego naśladować potrzeba. A uczyniwszy modlitwę / a swoje mile towarzysze / y owce w Bogu pozyskane pożegnawszy / y pisarzowi swemu o ciele swym gdzie miało leżeć poleciwszy / szys swoje pod miecz ściał. A tak doskonał / kroluż iac z naszym P. Jezusem Chrystusem / którego jest państwo na wieki. Amen.

Odeymowac się Chrześcija nie tyranom niechcieli, y czcić ie każali.

Wiele żołnierzy do Chrystusa przysłali.

Obroził go duchołony.

NJe dżwumy się is ten żołnierz tak ostro mówi: Żołnierz jest / a żołd Chrystusow zaczął / y mścić chce / aś / o świat y pany niedba / chciał mu się nie lada męczennictwa / y był pewien wytrwania z onego obramienia: ostro chciał cierpieć: przeto ostro mówił o Bogu swego / nie z pychy / ale z dufności y z miłości w Bogu swym. Napisał też: odpowiadaj głupiec / mu wedle głupstwa tego.

2. Nigdy Chrześcijanie y męczennicy na przad się

targać niechcieli / ani się nań buntować radzili / choć się onym złym / niewiernym / y niesprawiedliwym wrzedom drugdy mocą odiać y sprzeciwić mogli: czeli moc Boga w nagorczych wrzedom / wedle Apostoła. Aż gdy Pan Bog dał wrzedom / pany y Cesarze Chrześcijańskie / dopiero na obronę wzięły s. miecąc panowie używać poceli / y porządnych wrzedom swoich im na to też od Boga dany / iako czynili M. Chabeyskie one R. i. i. i.

Żywot S. Ceadda Biskupa z Brytanii / wypisany

od W. Bedy w historycy Kościelney Angielskiej / lib: 3. cap: 28.

& lib: 4. cap: 3. Żył około roku Pańskiego / 664.

III. Martij. Marc. Mart: R. i. Martij.

A panowania króla Wulffera w Brytanii / wzięty był na Biskupstwo kapłan Ceadda: acz iefce nie był według praw kościelnych porządnie poświęcony: wśakże pilnie się bardo wziął za pracę około rozsiewania wiary świętej y rozmnożenia prawdy / y niepokalanej czystości kościelney: w pokorze y wstrzymawalności / nauki y czytania pisma s. pilnował: po wsiach y miasteczkach opowiadał: Ewangelię chodząc pieszo / obyczajem świętych Apostolor / iadzy żadney y wozow nie używając. Gdy tedy Theodorus poślany był od Papieża Witaliana z Rzymu / na dożyżenie Brytanii: stanął y poświęcał Biskup / y to co znalazł nieporząd

Pieśń E. wangelia chodząc.

dnego / albo niedoskonałego / naprawował: przyganił temu s. Ceaddowi / iż nie miał porządnego poświęcenia Biskupiego. Na to mu pokornie odpowiedział: jeśli po mnie baczysz / iżbych Biskupi wrząd nieporządnie przyjął: oto go z chucią z siebie składam: bom się też nigdy godnym być nań nie czuł. z posłuszeństwem było gdy mi kazano / chociażem o swej niegodności wiedział / nań zezwolił. A Theodorus słysząc pokorną odpowiedź jego / rzekł: Biskupstwa składać z siebie nie masz: ale ode mnie po R. i. i. i. znou poświęcon być masz.

Biskupstwo sł. i. i. i.

Potym rychło Wulfferus król. prosił Theodora / aby mu Biskupa do państwa jego posłał / Ceadda s. miannąc / y on

Zamyka-
nie się na
modlitwę
ynaukę.

Modlitwa
czasu mi-
trow albo
burse, ty-
skawice, y
gromow.

Psalm: 17.

bárzo żadać. Nie bronił go Theodorius :
lecz mu rozkazał aby na dalekie drogi iązdy
wzywał / a zdrowia bez potrzeby nie pso-
wał. A gdy Ceadda / dla oney świętey pra-
cey y wysługi w Bogu / nie chciał iedno pie-
śń chodzić : sam go swoia ręka na konia
wsadzał / a do tego przymusił / wiedząc iż
był człowiekiem świętym. Gdy tedy Bi-
skupstwo Merceyńskiego y Lindysfarskie-
go powiatu przyjął / wedle przykładow
oycow świętych starych / w doskonałym
żywoćie rzad on sprawował. Dąrował
mu też król ziemie na zbudowanie klaszto-
ru / przy którym sobie mieszkanie blisko ko-
ściółki uczynił / w którym z kilku / to jest z
siedmiu bráćmi / na modlitwę się y czyta-
nie zamykał / gdy już praca Biskupa y ka-
żanie odprawił. Otrzym wielkich cnót y
doskonałości tego / w czystości / w pokorze /
w modlitwie / w ubóstwie dobrowolnym /
w nauce : tak głęboko wszczepiona miał w
serce bojaźń Boża : y tak na swoy koniec
ostatni we wszystkich sprawach swoich
pamiętał : iż gdy wiater iaki wielki pow-
stał / wnetże czytania y iney zabawy zanie-
chał / modlił się za ludzki naród / aby
mu Pan Bog miłościwym był. A jeśli ie-
szcze on wiater trwał / albo wietrzy y szroky
wstał / zamknął wsi księgi padł na zie-
mie / y pilnieyszą modłę czynił. A jeśli było
łyżanie y gromy / biegał do kościółki / y tak
dlugo tam na modlitwie był / aż Pan Bog
iśność powietrza przywrócił. Gdy go
pytali czemu by tak czynił / Odpowiedział :
izaliście nie czytali / Pan Bog z nieba grom
puszczył / y na wyspy dał głos swoy / wysze-
lił strzaly swoje y rozproszył je / pioruny
rozmnóżył y zastraszył je. Burzy Pan Bog
powietrze / przepuszcza wiatry / pioruna-
mi strzela / y z nieba biie : aby ludzie ku
swoy bojaźni pobudził / y przyszły sąd im
przypominał / a ich pyche skrocił : przywo-
dząc im na myśl / on straszliwy dzień / kto-
regu w obłocach z wielką mocą y maiesta-
tem bárzo straszliwy przyjdzie sądzić ży-
wych y martwych. Przeto trzeba się na ie-
go upominanie oglądać / a z bojaźnią się y
z miłością / na te gromy iego ozywać / iż
gdy ręka na karanie wyciąga / chociaż za-
raz nie karze / abyśmy miłosierdzia używa-
li / a struszywszy twarzą serca naszego / y
grzechow przestając / na straszną rękę iego
nie zarábiali. Tak ich nauczał / y do tego
swoym przykładem przywodził.

Puścićciá lata wielce sławie kościół
sprawując / z Boskiego zezadzenia czas

przychodzi / o którym mowi pismo : jest czas
miotac kamienie / a jest ie też czas zbierać.
Bo przyszło zaraźliwe powietrze od Bo-
ga / które śmierć ciała / żywe kościelne
kamienie z ziemi / na niebieskie budowia
nie przenosiło. Wiele owiec przed sobą do
Pana Boga posławszy / y im wstuszywszy /
iego też czas przychodzi aby z tego świata
do Pana się pokłócił. A trąsiło się dnia
iednego / gdy imi bracia w kościele byli / sam
z iednym bratem / na imie Owinem / w o-
nym mieszkaniu został. Ten Owinus wiel-
kiej był cnoty człowiek / y szczerym sercem
świat y wszystkie iego słowe / dla wieczney
odpłaty opuszczając / godnym się stał ta-
jemnic y ziawienia Bożego : y słusną so-
bie wiare swey powieści w każdego iedną
może. Był pierwey w królowey Edyldry-
dy / pierwszym sługą y sprawcą domu iey.
A gdy za gorącością wiary swey świat o-
puszczać miał / nie leniwie w tym sobie po-
czął : ale wszystkim porzucił / y ze wszyst-
kiego się obnażył / w prostej sukni / z
śiękierą w ręku do klasztoru tego Biskupa
Ceadda przychodzić zaczął / iż nie na pro-
znowanie / iako niektorzy : ale na robote y
pracę do klasztoru wstępował. Bo im był
do rozczytania pisma świętego niepospo-
bnieyszy : tym był w robocie ręczney pil-
nieyszy. a gdy imi bracia w zamknięciu czy-
tali / on na podwórze roboty domowe od-
prawował.

Ten tedy (iakom był począł powiadać)
gdy imi bracia do kościółki poszli / a Biskup
sam na czytaniu albo na modlitwie został :
wstąpił (tak iako potym powiedział) dzi-
wnie słodkie śpiewanie radujących się / a
z nieba na ziemię sstepujących. które śpie-
wanie pierwey z daleka słyszał / a potym
baczył iż bliżej do niego przychodził : aż na-
kapliczce / w której był Biskup / stanął / y
tam wniósł on muzykę. On zdumiewał
się y myślał / coby to było / y obaczył iako-
by po pulgodzinie / iż się zaśie ono wesołe
śpiewanie / z pokrycia kapliczki oney / raz
droga w niebo wracało / z niewymowną
słodkością y wdzięcznością wesela y śpie-
wania. A bárzo się dziwując y pilnie roz-
ważając / coby to było : wstąpił iż Ceadda
otworzywszy okno / kolące wedle zwycz-
aj / dać zaczął / aby kto do niego przychodził.
Wchodził przedko do niego on Owinus. y
rzecze mu Biskup / aby wszystkich siedmiu
bráćmi zawał przedko z kościółki / a sam
też przy nich był. Skoro przyszli / upomi-
nał ich / aby miłość spólną między sobą / y

tu wstę-

Wzywamie
do niebie-
skiej rado-
ści od An-
yolow.

tu wſzytkim niewiernym zachowali: za-
konne wſtawy/ ktorzy ſie od niego nauczy-
li/ y to/ co na nim widzieli/ abo co w żywo-
ciech y w naukach oycow ſwiatek czytali/ aby to z pilnoſcią y bez przeſtánku pe-
nili. A powieſdział im o bliſkiej śmierci
ſwoiej/ mowiąc: Goſć on nam iſty/ ktorzy
bracia naſze zwykli na wiedzac/ dziś też do
mnie przyſzedł/ y z tego mie ſwiata wzy-
wać raczył. Wroćcieſz ſie/ prawi/ do ko-
ściola/ y inſz bracia w pomnieniu/ aby z eſcie
moie Pánu polecali/ a ſwego też/ ktorzego
godziny niewiedza/ w modlitwach/ po-
ſtach/ y dobrych uczynkach oczekawali.

Tedy bracia oni wziąwſzy iego błogoſłá-
wieńſtwo/ ſmucni do kościola poſli. A on
co ſpiewanie niebieſkie ſłyſzał/ wrocił ſie/
y padłszy przed Biſkupem/ pytał go: coby
to była za muzyka/ ktoram (powiada) ſły-
ſzał/ z nieba na twoie mieſkanie przycho-
dzi/ y zaſ ſie naſzad wracająca? Odpo-
wieſ. Teadda: ieſliſ ſpiewanie ſłyſzał/ a
woyſkaſ niebieſkie widział: roſkazuieſ w
imie Pańskie/ abyſ tego nikomu przed mo-

ia śmiercią nie powiadał. Odrożci praw-
de oznaymuie/ iż to byli Anyolowie Boży/
ktorzy mie do niebieſkiej zapłaty/ ktoram
ia za wſzdy miłował/ y oney pragnał/ wzy-
wali: y po ſiedmi dni wroćcie ſie y przyſć
po mie obiecali. A tak ſie ſtalo: bo tegoż
dnia zachorzał/ y wziąwſzy na obronę wzy-
wanie Ciała y Krwie Pańſkiej/ ſiodme-
go dnia z więzienia cielesnego duſá iego
ſwieta wybawioná/ y od Anyolow pro-
wadzoná/ na wieczne weſele poſlá. A nie
dziwna iż z weſelem śmierć y dzień Pański
ogładał/ ktoręto za wſzdy w żywocie tym
troſkliwie oczekował. Na to mieyſce gdzie
poſtrzebion/ ieden ſie ſalony od rozumu
zabłąkał/ a tam przenocował: a naſzajutrz
barzo dobrze zdrowym wyſzedł. Z grobu
iego/ dżiura na to uczyniona/ lud ktorzy
tam dla nabożeńſtwa idzie/ proch bierze:
a gdy go w wodę kładą/ a niemocni ludzie
y bydło one wodę pią: od chorob rozma-
itych wybawieni bywają: na czeſć Bogu
Oycu/ Synowi/ y Duchu ſ. ktorzym równa
moc y chwala na wieki wiekom. Amen.

Obrok
ducho-
wny.

Swiaty był obyczaj przodkow naſzych Chre-
ſćcian ſtarych/ ktore ieſzcie y ſam pomnie/ iſ gdy
grzmienie było/ a poſtrach na powietrzu/ dżwonami
Plebanowie ludzi do modlitwy wzywáli: kády w do-
mu goſpodarz/ abo goſpodyni przed obrazem/ ktorzy
na ſcienie zawidy mieli/ zezwał wſytkie domowniki
ſwe do modlitwy: zápalal ſwiece/ ktora Gromnica
od tego wáli: kádemie y ol przeſzgnánych czynił: do
bojáni Bożey czeladke ſwoje/ y dżatki przypráwu-
iac/ a tak mowiąc: widziacie mile dżatki/ mila czelad-
ko/ iáko Pan Bog na niebie ſtráſliwy/ a z tego zábie-
gromem y poſtrzelic moie/ tak y z moce przydzie na
on ſad ogromny. Czyſćcieſz dobrze/ a z tego ſie ſtrze-
cie/ abyſcie w karanie okrutne Boſkie nie wpádl. A tak
ſie pełniło na tych zacnych goſpodarzach ono: Pod-
cie ſam dżiatecki/ bojáni Bożey náucze was. Dziſ
wſytko dobrze gine/ a ná bojáni ſie Boża ludjie nie
ogładá. Wycowie y goſpodarze ſami w tym oſiebli
y leniwi/ a iákoſ domownicy ich do broni y bogoboy-
nem iſtác ſie mogą? Wznowiny dla Pána Boga

ſtate ſwiete obyczaje: a nie dajmy rzeczy tak zbawie-
nych y pożytecznych heretyko-ſci ſiebie wyſmuc.

2. Przykładem tego Dawida/ ci/ ktorzy w proſto-
cie na robore uczyni/ y poſtugi káplániſka/ do zakonu iá-
nie przeto podłyſzeni ſa w Pána Boga. Do ték wie-
le ſobie/ iáko y inni co oltarzowi ſluzi/ a nánti pilnu-
ia/ wyſluyć mogą. Co pod figura Dawid wyrażil: 1. Reg: 13.
gdy oni co birwe wiedzli y wygrali/ tym ktorzy przy-
tomokách zeſtali: rowney czeſci z koryſci y lupow-
dác niechcieli: uczynil Dawid ſkaził iáko/ aby oboj
rowny dżiał mieli. Tak e y ten co kaſe/ ſpowiedzi ſlu-
cha/ náucza/ z tym co dla niego ieſć czyni/ po rlicách
iebrzac biega/ y tlomokom ciála iego ſluzi/ abo inne
domowe poſtugi odprawia/ rowny dżiał w P. Boga
ma. Niez to wedle wielkoſci miłoiſci ku Pánu Bogu
idzie. A owſzem gdy kto z nagoreckey miłoiſci poſtu-
gi domowe z Martha czyni/ wieſia ſobie zapláte w
Pána Boga iedną/ náli ten co nie z iáko wielkoy miłoi-
ſci ku Pánu Bogu/ náuka ſie y kázanem/ bawi.

ſal: 33.

Żywot S. Austreberty Panny kłaſtorá Pauliáceń-

ſkiego/ piſany od człowieka zacnego/ tegoż wieku żyłacego.

Żyłá okolo roku Pańſkiego/ 638. Surius Tom: 1.

III.
Martij.
Marc.
Mart: R.
10. Februa.

Austreberta w domu za-
nym z
oyca Badesfryda Groſſa/ y ma-
tki Framehildy (ktora była ro-
dzáin Krolow Niemieckich/
bogoboynych y wielkich iálmu-
żnikow) wrodzona: z młodoſci ſwíatem y
iego roſkoſkami márnemi gárdzić/ a Du-
chá ſ. nápełnioná/ P. Boga y ſluzby iego

pragnąc poczelá: wíſcey o kłaſtorze/ niżli
o rbiórach abo ſwieckich a młodoſci po-
ſpolitych zabawách myſlac. Máiac lat
dżieſieć/ patrząc ná twarz ſwoje w wo-
dzie/ wyſtála ná głowie ſwoey zaſłone za-
konna/ abo velum. Ktore widzenie tak ſie
ier ſerca chwyćilo/ iż od tego záſu/ wſy-
tke myſl ſwoje do żywota czyſtey y ſluzby

Widzenie
zaſłony pá-
nieſkiej
w wodzie.

Bożey obracała. Chcieli iż rodzicy za mąż
dąć/ale ona inemu meżowi przystaig/ser-
cem zupełnym/z płaczem prosiła P. Boga/
aby iey to ziscił/ co iey był iako przez cieni
w oney wodzie wskazał. Słyskała podobno
abo czytała pismo ono: kto ryło słowa Bo-
żego słucha/ a nie czyni/ podobny jest temu/
który na twarz swoją w śmierćiedle pa-
rzy: wystrzał iż/ale wnet iaka jest/ odśed-
szy zapomniat. Niechciała ta zapomnieć
tego/ co ogladając się widziała: ale wnet
skutkiem wypelnic wprzemyie pragnela.
Już rodzicy znowu iż za mąż/ y w pomin-
ki znowe z obu stron pobrane/ y dzień
wesela małżeńskiego nąznaczony był: a ona
w wielkiej trwodze została/ smucąc się/ a
nie wiedząc co ineg czynić/ tajemnie Bogu
się poruczywszy wsta/ brata maluczkiego
rodzonego z sobą wziawszy/ y biegała do swe-
go Biskupa Tarnanckiego Audomara. A
z przez most ieden w rzeki Kwancyey prze-
być miała: gdy na to miejsce przysła/ wy-
strzy a ono rzeka wzbiała/ a woda wyzła
mostu/ przechodu wszytkim iadacym nie
dopusci. Panna Boża pomniac z czym
sta y w czyiej obzienie/ przeżegnawszy się/
sta w wodę/ y inym za sobą iść kazala. y
tak wielkim cudem mocy Bożey prawie
po wodzie chodząc z innemi krotzy za nią
šli/ przebywszy rzekę/ do onego Biskupa
przysła. A przezeń Panu Bogu oddana y
poświęcona jest/ y ono velum abo zastone
zakonna na wieczną czystość swoje/ktore-
go pragnela/ z weselem odniosła. Biskup
potym iacno iey rodzice bogobożne prze-
jednal. do ktorzych potym panienka przy-
šla/ y z wielką pociechą ich do klasztoru/
Porcus nazwanego/ oddana jest.

Tam enotom doskonałym przyuczając
się/ a co dzień wierzły w nich postepet bio-
raci: pokora a posłuszeństwo za fundament
duchownemu budowaniu kładła. Miała
się ze wszytkich nalizka/ y grzesznicy: każ-
dey siostrze służyć/ każdey się wkorzyć w
miała. Razano iey czasu iednego/ wedle
zwoyczaiu zakonnego/ chleb piec/ gdy koley
na nie przysła: miała ryło dziewięćkę przy-
sobie ku pomocy miała/ ktora iey była wy-
chowanka/ y to dziś ieszcze o niej powia-
da. Piekąc tedy chleb/ gdy iuz piec wygo-
rzał y węgle się wygarnely: gdy ostatet
iuz wyczyszcic było trzeba/ a chleb klasztoru
falo się/ iż się pomiotło zapaliło y wszytko
zgorzało: a ona rekoma klasztoru/ west-
chnela/ mówiac: Ach mie co czynić/ chleb
się skazi. y przedko dzwizawarwszy aby iut

nie widział w piec wlażła sama y swoimi
go rekawami wyczyszcila. A włos iey ieden
nie vgorzał/ y na sukni ognia nie znać nie
było. y tak chleb spiekła y posługe powin-
na uczynila. Co gdy z prostoty przed ies-
dnym duchownym powiedziała: obaczyl
cud on w niey człowiek baczny/ y wielka
iey światobliwość/ ktorey przed nią taig
nieiako fukać począł: nie czyni tego/ po-
wiada/ drugi raz/ coko/ abys od czarta
skusona nie była.

Potym tego klasztoru za starsha obrana
była/ długo szesliwie panienki w nim
sprawuic/ y one P. Bogu przykładem y
nauką swoją pozyskuic/ do inego klaszto-
ru z rozkazania starshych swoich za starsha
pzeniesiona była/ z takiej przyczyny. Jes-
den baczny y możny człowiek Amelbertus
nieiaki coko swoje/ Aurea imieniem/ Pa-
nu Bogu na czyści żywot oddając/ na swój
gruncie w Pauliak klasztor panienki zbu-
dował dla coki swej/ y nadał. Do tego s.
Austreberta od starshych swoich przyzwa-
na jest/ aby on nowy klasztor/ nauka y przy-
kłady swemi y zwoyczaiami zakonnemi w-
fundowała. Co ona z wielką chęcią czyni-
ła. Lec z poduszczenia czartowskiiego/ inne
zakonne panny/ ktorzym się stoga być zda-
ła: bärzo iż zle do onego Amelberta fun-
datora odniosły/ y niesprawiedliwie obza-
lowały: A on iako człowiek gniewliwy a
nieludzki/ przyzwawszy a sprawy iey nie
wysłuchawszy/ fukać na nie y grozić iey
tak bärzo pocinie/ iż się do mieczu na nie
potargnie. A ona rozumieiac iż czas me-
czeństwa iey/ do ktorego zawždy ochotna by-
ła: ziawszy subtelne a swiete glowy swej
pokrycie/ y na życie spuściwszy/ nie niewie-
ściem sercem męstwo swe w rzeczach Bo-
skich pokazuic/ życie ku święciu nastawiła.
Lecz Amelbertus iako wryy stanął: dze-
wując się takiej męności/ iakiej w wielu
mężach nie doznał. A zlekawwszy się/ miecz
porzucił. By się była ta za onych okrutni-
ków/ y wylewcow krwie Chrześciańskiej
wrodziła: rozumiey iakoby była na męce-
ństwo za Chrystusa biegała: ktorey y ogień/
iako onym działkom w piecu Babilo-
nim/ strasiny nie był.

Sprawowała on klasztor z wielką mi-
łością ku siostram/ w czystym sercu/ w pro-
stocie umysłu/ w cierpliwości y znoszeniu
człowieczych w siostrach swoich niendol-
ności/ y w wielkim przykładzie wszytkiej
Bogomyślności y żywota świętego. Czy-
tanim/ caley nocy modlitwami/ posty/ y

połornemi

pokornemi posługami / zabawiała życie swoje / y w to inne wprawowała. w doległościach cierpliwa / y w pokusach dzielnie Bogu ofiarowa była. Poście trzykroć było / okrom Niedziele / w tydzień iadła. Nikt z nią gadać nie mógł / żeby z iey rozmowy zmieszony nie odchodził ku lepszym. Siostrze iedney bol wielki przypadł / iż iey twarz spuchnęła / tak iż iednego oka widać nie było. a ona skoro sie twarzą iey ręką swoją dotknęła / wnetże bol przestał / a zdrowiona była.

Roku iednego wstąpiwszy w post / w nocy siostrą iedną spiac / głos wstąpy : wstań przedko / idź do starszey / aby wstała a siostry na służbę Bożą pobudziła. a ona snem zięta nie wstała. Drugi raz także wstąpy : wstań / powiedz starszey / iż już czas do służby Bożej. a przedsię nie wstała. Trzeci raz / z futkiem na nie zawoła / użci trzeci raz mówię a ty niechcesz wstać? Józ rychło powiedz starszey aby siostry do służby Bożej wzbudziła. Ona sie przeleknawszy porwie / y bieży do starszey / naydzie ją już w kościele czużacz : powie iey one rzecz wszytką dziać. Tedy wnetżadzwoniła / y bierz się przedko wszytkie zeyda / tak iż żadna nie została na łóżnicy. A dziwnie sie starża iż tak przedko y wszytkie zaraz wstały : co sie nigdy tak nie trafiło. Nie zostało na łóżnicy ieno dwoie małych dziewczeczek. Jazyna Jureznia / ledwie pierwszy Psalm poczynają / a w łóżnicy sie mur obał / y wielki grom y trząsk / że sie ziemią strześla / uczynił. zlekły sie wszytkie one gromu y umilkły / y poczęły wychodzić. a święta

Austreberta zakazuje aby żadna nie wychodziła. y wrocily sie wszytkie do zaczętego śpiewania y modlitwy. Wynidzie sama krzyżem sie s. przeżegnawszy / dowie sie iż sie w łóżnicy mury obalily. Dzieknie Panu Bogu / iż siostry sam wprowadzić raczył : a o ono dwoie dziatek frasować sie pozgnie. ieli ich szukać / y znalezi obiedwie z łaski Bożej zdrowe : iedne pod stolem mieżdy wpadłemi murami / a druga w oknie ściśnięty / która była cała została. Kto ie tam posadził y iako / tego nikt powieścić nie umiał / ani sie domyślić mógł. Jedną siostrą powinowatą onych dziewczeczek / nad rozkazanie z Kościoła wysła / y szukać po onych rozwalinach dziewczeczek / znowu na nie część muru wpadła / y wiele w niej kości połamała / iż ledwie żywa na płaszczyce wyniesli. Święta Austreberta nawiedza ię / oleiem żegnanym pomazała / y cudownie ię zleczyła. Koniec swoyy dzień śmierci wiedziała. przeto dnia tego / gdy przeniesiona być do wieczney radości miała : zeznawszy siostrę / wspominała ie / do pokory / spolney miłości / y statecznego w zakonie świętym wyrwania. A ony gdy płacząc nad nią Litanią mówiły / baczcie konanie iey / iako ze snu / rzeczy do nich : słuchajcie a milczcie : nie widzicie iako wdzięczna a dziwna processya przyšla / tych świętych korościami nowały / wielka liczba tu jest. A to mówiąc / oddała duszę Panu Bogu / w same Niedziele Wielkoćnocy na świataniu. Cudy y po śmierci wstawił ię Pan Bog / na część swoją y wieczną chwałę. Amen.

Cudo w obronie panniek.

Dwoie dziewczeczek w obaleniu muru zachowały.

Każ nieposłusztwa.

W Litaniach świętych przyszli do wymierzenia.

B Rypatr: sie iaka obrone Aniołow swoich ma Pan Bog nad sługami swymi / którzy sie służba święta iego bawia. Wlasnie iako Łódź / tak te panny / ktore wywiodły / gdy sie komorę ich z murem zawalcili miały. Prawie sie zisćilo / co Pan Bog swym obiecał : Postawilem stroje na murach twoich.

2. Widzisz y każ nieposłusztwa / gdy ta iedną

wysła nad rozkazanie starszey / iako me wsta pomsty Bożej. Mniemala nieduż / aby ten Pan Bog / ktorey obmyśli obrone iey samey / o onych też niewinnych dziewczeczkach myśleć / y zdrowia ich opatrzyć nie miał. A ono o nas y o rzeczach naszych lepiej Pan Bog tak / niżli my chcemy y umiemy.

Żywot y męczeństwo S. Oniezyma / bcznia Pawła Apostoła / z listu iego / y Symeona Metaphrasta. Surius Tom: I.

O nezymus niewolnik Philemonow / ktory był wczem y miłośnik wielki Apostoła s. Pawła przewiniwszy nieco panu swemu / uciekł od niego y bieżał do Rzymu. Tam gdy znalazł s. Pawła / po Rzymie pod strażą w łańcuchu chodzącego / mając już z nim znajomość gdy bywał często w domu pana iego : uciekł sie do niego

go o przyczynie / aby sie zań wstawił do pana iego Philemona / żeby go w łańcuchu przyjął : iako swego niewolnika / a winę iemu y przestępstwo odpuszcil. Paweł s. ten mając wstęp do nawrocenia iego / y z wietsey oney dyabelskiej niewoli wyrwania : opowiada mu prawde Ewangelię s. y oczyszczać poczał : iakobyś daleko lepiej uczynił miły Oniezymie (mówił s. Paweł)

byś się

V. Martij. Marc. Mart: R. 16. Februar.

bys sie starał o łaskę Pana nad pany wie-
cznego a nieodmiennego / który cie swo-
rzył y odkupił z niewoli sataniskiej : y v-
czynić cie gotowy jest / z niewolnika synem
swoim / y dziedzicem wiecznego królestwa.
O iako bzydka jest a ciężka niewola dya-
belka / która sie tu w grzechach y w bał-
wochwałstwie poczynając / w piekle sie
konczy. Te y inne słowa mocne / wpuszcza-
wszy w myśl iego / wwiódł serce iego za
Panem Jezusem : y nauczył go wiary s. y
sam ochrzcił. Tedy rozmiłowawszy sie z
pustolą iako oycą swego / służył mu w po-
rzebach iego w więzieniu. A gdy chcąc
przy nim już zawždy zostać / Paweł s. na-
tym nie przestawał / y nie czynił go wol-
nym z powinności / która był winien świe-
ckiemu panu swemu : ale go odesłał do
pana iego Philemona / dając mu pisany
list ręką swoją / taki iaki w piśmie s. czyta-
my. W którym temu Onezymowi taką
gorącą miłość Apostoł s. pokazuje / zo-
wając go synem swoim w więzieniu pro-
dzonym / y bratem swoim namilszym / y na-
koniec wnetrznoscia swoją : y tak mu
przejednawa wszytko / iż iego winy y dłu-
gi sam na sie bierze / prosiac : aby ie już nie
Onezymowi / ale Pawłowi starcowi si-
wemu y więziowi Chrystusowemu przy-
czytał. Co Philemon z wielką chucią v-
czynił. A to co Apostoł s. namieniał / iż nie-
tyło mu przewinienie odpuszczał / ale go y
wolnością darował / y odesłał do Aposto-
ła / aby iemu w więzieniu służył / miasto
siebie. Po zejściu tedy Apostoła / Kim / One-
zym w Rzymie też o wiara swięta poimają-
ny / y przed sędzią niejakim Tertullem po-
stawiony był. Wyznał sie być Chrześcia-
ninem y sługą Pana naszego Jezusa Chry-
stusa. A gdy mu kazał klaniać sie Bogom :

Boże tego nie day / rzekł / abym ia miał bał-
wochwałstwu zezwolic / które v nas wszy-
stkich grzechom nasiąło. Ci czarci wafsy
kochają sie w cudzołóstwie / w swej wol-
w hárdości / łakomstwie / w zazdrości / w
meżoboystwie / w czárach / y w obludno-
ściach : y innych sprośnościach y nieczy-
stości / a służbie brzuchowej. Teg oni was
wez / y ten pożytek fałszywey wiary wá-
szej : ale v nas wszytko temu przeciwné /
za objaśnieniem prawdy y wiary w Pana
naszego Jezusa Chrystusa Boga prawe-
go / Anielski żywot / y cnot wszytkich jest
rozmnózenie. Baczac Tertullus bezpie-
ność y stałość iego / posadził go w więzie-
nie. w którym gdy go lud Chrześciański
nawiedzał : y iego stateczność wiecey v-
macniał / zwartpowsy o przelomieniu ser-
ca iego / wygnal go z miasta z innymi me-
czenniki / zwoławszy z Apicyonem. Gdy
przyšli do Puteolow / tamże Chrystusa o-
powiadali / y wiele ludzi z ciemności po-
ganskiej wybawiali. o czym dowiedzia-
wszy sie Tertullus / kazał s. Onezyma sto-
dze związanego na swoy sad stawić. Gdy
tymże statkiem Chrystusa wyznawał : ka-
zał go Tertullus czterem bić rozgami / gro-
żąc mu iż go w kasy rozsiekac miał / iesliby
ofiary Bogom nie uczynił. A on mowil :
O te prawde która w sercu nosze / y w v-
ściech opowiadam dla mego Pana / który
mie z wieczney niewoley wyrwał / nie mi cie-
sko nie będzie. Tedy go bierzey tymi bić
rozkazał / tak iż iego ciało już wszytko sko-
łatane było. Nakoniec w goleniach mu y
w ledźwiach kości łamano : w których me-
kach wieczna korona meczeńska odniosł /
na chwale Oycu / Synowi / y Duchowi s.
ktorego królestwo sływie na wieki wie-
kom. Amen.

Bálwo-
chwałstwo
VI.
Martij.
Márcá.

**Żywot S. Błazylle wdowy : ábo ráczey poćiechá y na-
mowá do rodzicow w śmierci dziatek śmiecacych sie / uczynioná od Hie-
ronymá s. do Paule mátki iey / o ktorey była rzecz 12. dnia Lutego. Tá młodziuchno
owdowiawszy / wieczna czystość Panu Bogu / náśladowac mátki swey / obtecala. Ale przedko samá v-
márlá : po ktorey śmierci / mátkę sinurna cieśy y naucza Hieronym swięty / w te słowa.**

Hier: 10.
Luc: 19.

A Kto da wody głowie moiej / y
oczom moim źródło łez / abym
opłakał / nie iako Hieremiaś /
pobitych z ludu mego / ani iako
Pan Jezus niedze Jerozolimy :
ale żebych opłakał / swiętobliwość / miło-
śierdzie / niewinność y czystość / y ine cno-
ty / ktore jedney białey głowy śmiercią vsta-

ły. Nieiey samey płakać chce / która już nas
pożegnała / ale teg iżechmy ná nie pátrzyć
prześtali : á kto suchym okiem wspomnieć
może / iako we 20. lat / młodziuchna zosta-
wszy wdowa / tak gorąco ná sie chorą
giew Krzyżá s. wzięła / iż wiecey plaka-
ła że czystość vtráciła / niżli iż vtráciła me-
żá. A kto bez smutku wspomni ná óns iey
vsta wi-

Wstawiczość w modlitwie/okrasę w mo-
wieniu/krzepkość w pamiętaniu/ostrość
w rozumieniu? Kto ię po Grecku mo-
wiacę słykał/rozumiał iż nie po Łacinie
nie umiała: a gdy zaśie Łacińskie słowa
w iey ięzyku bzmiały/nic w mowie obce-
go znać nie było. A to czemu się w onym
Orygenesie dziwowala Grecya / nie mo-
wie w małe miesiący / ale w małe dni tak
trudności ięzyka Żydowskiego zwycięży-
ła / iż w czytaniu Psalterza y śpiewaniu
mało nierówno była z matką. Pokorne y
podle odzienie iey nie wkrązało / iako w
drugich/naderęg serca: ale się wewnątrz
poniżywszy/nic między sobą a między slu-
żebnikami swemi różności nie zostawo-
wała. Jedno ię było po tym poznać/iż się
niedbałęynadine wbięrała. Ledwie w cho-
robie postąpić mogła / y zbladła twarz
ledwo cienka skya nosiła: a przed się abo
Proroka/abo Ewangelia w ręku trzyma-
ła. Z y twarz iey zalewały/łkanie mówić
nie dało / a wchły ięzyk władzey nie miał.
Gdy światle iey ciało gorączka w sukone
było: około łóżka obtoczonym przyacio-
lom / te ostatnie słowa mówiła: Proście
Pana Jezusa/ aby mi odpuszcil/ iżem wy-
pełnić tego nie mogła/ com chciała.

Nawroce
nie prawe
nigdy pro-
tynie nie jest
Luc: 13.
Bądź bezpiecna mila Bazylllo: dufa-
my Panu Bogu / iżes iuz tego doznała/ iż
to prawda co mówim: Nigdy prawe na-
wrocenie do Pana Boga prozne nie jest.
Słowo to poświęciło się w onym Lortze:
zaprawdę powiadam / dziś w Raiu ze-
mna bedziesz. A gdy porzućiwszy łomok
ten cielesny/duśa się do sweo tworce wro-
ciła / a po długiey gościnie do starey we-
sła dzierzawy: gotowano pogrzeb / siedl
przed iey ciałem poczet ludzi zacnych / a
mury złotem pokryte były: iakobych ię z
niebā słykał mówiac: Nie znam się do
rych śat/nie moy to jest wbiór/obce to jest
ochedostwo: ale co czynię? chcąc mārę-
ne lzy wtulić/ sam płaczę. Znam się do na-
mienności moiey/księgi te/ lżami się pisa.
Płakał y Pan Jezus Łazarza: bo go miło-
wał. Nie dobry to wcieśyciel/ który sam
wzdycha: którego miękkie serce / płaczem
słowa niedomowione/polewa. Świadcze
Panem Jezusem mila Paulo / za którym
teraz Bazylla idzie: świadcze Anyoly ię-
go/ktorych używa towarzysztwa: iż te bo-
leś y ciężkość cierpie / ktora ty cierpiś/
jestem iey też oycem w duchu/ y karmicie-
lem w miłości. Ale coż czynić? płaczę tego
co się stało: ale iż się tak podobalo Panu

Bogu / skromnie to znośić mam: Jedy-
ny syn umarł: iestci ciężkość/ale znośna: bo
go ten wziął/ktory go dał. ięśli ślepym zo-
stane: przyiaciel ku mey pocieśe czytać mi
co będzie: Jesli ogłuśe: źle czynić prze-
stane / nie bede myślit iedno o Bogu. A
ięśli ktemu przyydzie na mie ciężkie wbo-
stwo/żimno/niemoc/nagość/ bede czekał
śmierci/a to mi się krótko zdać będzie: po-
czym lepszy koniec nastąpi.

Obaczmy co on Psalm mówi: Sprzą-
wiedliwys iest Panie / a prawy sąd twoy
iest: Tego nikt mówić nie może/iedno ten/
ktory we wszytkim co cierpi/wielbi Pana
Boga: a samemu to przewinieniu przy-
czytaic/z łaski się iego chlubi: Rozrado-
wały się córki Judy / ze wszytkich sądow
twoich: Juda się wyklada/wyznawaiacy
a wieczny. przetoż kto wierny iest / musi
się ze wszytkich spraw y sądow Pāńskich
radować. Jeslim zdrowy/stworzycielowi
dziękuię: ięslim chor/y w tym chwale wo-
dę ięg. Bo gdy chory iestem/te dym duży: wac się
a moc Ducha Bożego w słabości się cieles-
ney pokazuje y koczny: Cierpi y Apostoł
coby nierad/y chcąc teo zbyć/o to trzykroć
Pana prosił: ale w słykał sobie: dosyć ma-
na łasce moiey/ siła w niemocy się twier-
dzi na wtrocenie wysokiego obiarwienia/
daie się na ludzka krewkość przestroga.
Tak iako za onemi ktorzy z tryumphem w
miasto wiedzali: gdy wołaię/ ludzie na
szczęście im dawali: stał za nimi ieden/mo-
wiac: pomni iżes człowieka. Czemu to cie-
śko ma być / co kiedykolwiek przyść mu-
si? czemu czyiey śmierci żaluiem? iżali się
na to rodzim/abyśmy tu wiecznie zostali?
Abraham/Moyzesz/ Izaiasz/Piotr/ Jan/
Jakub/Pawel ono obranęnaczyne/nako-
niec Syn Boży umarł / a my się gniewa-
my gdy kto z ciała wychodzi: ktorego dla-
też podobno P. Bog ślad bierze/aby złość
nie zmienila rozumu iego: bo się duśa ię-
go podobala Panu / y przeto wywieś go
chciał z poyarzodku złości/ aby na dlu-
giey drodze nie pobladził.

Tego słusnie płakać mamy/ktory się do
piekła dostał: ktorego wieczny ogień poje-
ra. A nam/przy ktorych zęściu woysko iest
Anyolow/przeciw ktorym Chrystus wy-
chodźi / ciężey ma być / gdy długo w tych
przybytkach śmierci zostaiem? Połi tu
mieszkamy / w gościnieśmy od Pana: tak
pragnąć y wołać mamy: Ach mnie / iż się
pielgrzymowanie moie przewlaczę: mie-
śkam z temi Cedār/długo iest gościem du-
śa moia.

Psalm: 118

Psalm: 96

Wierni ze
wszytkich
postępkow
Bozych y
sadowie-
go rado-
la ięg.

1. Cor: 12

Obyczay
Rzymian
w ścis-
ciu przy-
pominać
ludzka.

Sap: 4.

1. Cor: 9.

Poćiechā
w smutku.

ka moia. Jesliż Cedar są ciemności / a świat ten jest ciemność: sprzyiaymy tego Błazylli / iż z ciemności / przeniosła się do światłości / a za goracej wiary poczatki / wzięła doskonałej roboty zapłatę. Wprawdzie by ią była ta przedka śmierć na myślach świata te^o (czego wchował Boże) y na rozkoszach zaślata: żalować iey y płakać słusnieśmy mogli. Ale teraz za pomocą Chrystusowa / przed cztermi miesiący / iako wotym Chrystem / swoim się przedsięwzięciem obmyła: y tak żyła / iż świat podeptawszy / na klasztor y żywot bogomyślny serce swoje obróciła. A nie boi się / aby tak zbawiciel twój nie mówił: Gniwasi się Paulo / iż córka twoja / moia się córka stała? Gniwasi się na sądy moje / a nieposłusznymi łzami / krzywdę czyniś dzierżawie moiej? A wiekili ty co ią o robie y o innych myśle?

Posty nie-
smierne
rganione.

Jesć niechceś / nie dla postu / ale dla żalności: nie podobami się ta powściągliwość: posty takie / nieprzyiaciela mego są / nie przyjmie dusz takich / które z krom mey wolej z ciała wychodzą. Niech głupia Philosophia / takie ma męczenniki / Zenon / Kleombrot / Katon. Nie polega duch moy / iedno na pokornych y cichych / y tych którzy dają na słowa moje. A tak iżes mi do klasztoru iść obiecała / tym tylo nabożnięś być chceś / iż w podłych ściech / a w inakszych niżli inne chodzisz: serce to / co tak płacze / wiedwabnym odzientu mieśka. Psiuś się a o śmierć przyprawu ięś / iakoby moich tek / y stogie^o sadu wyś mogła. Wciekał y Jonás przedemną / alem go y na głębinie morskiej znalazł: byś wiec żyła / iż córka twoja żyje / nigdy byś się o iey lepsze mienie nie frąsowała. Tomci ią przez Apostolą mego rozkazał / aby się nad zasypiającemi / tak iako poganie / nie frąsowali. Wstydź się / iżes do poganińa przysporonana iest: y lepsza będzie sluga dyabelska / niżli moia. Ona gdy iey mąż umrze / iego się fałszywym do nieba odeściem cięś: a ty o corce twej iż zemna iest / abo nie wierzyś / abo wierzyć niechceś?

1. Thef: 4.

Gene: 37.

Luc: 16.

2. Reg: 18.

Alle mi rzecześ: Czemu mi zakazuieś płakać / ponieważ płakał Jakób Jozephą syną / płakał Dawid Absoloną / Moyzesa y Aroną długo lud płakał? Łacna na to odpowiedź. Płakał Jakób syną: bo nie do nieba / ale do odeblani obadwaj z nim iść mieli: ięsze był Chrystus nie otworzył wrót rajskich: y Abrahām chociaż w ochłodzie był z Łazarzem / wśakże w odeblani był. Dawid słusnie syną rozboyce płakał:

a drugiego małego skoro umarł / że wiec dziać iż nie zgrzeszył / nie płakał. Iż Moyzesa lud y Aroną długo płakał: y w nowym zakonie nad Szcepanem płacz wielki uczynili: nie rozumiey aby tam było żalosne płakanie: ale był tylo zacny a wielki / nakładem y ludzka wielkością ozdobiony / pogrzeb. To mowie aby z nierozumienia pisma wymówki nie miała. Ale ią ięsze tak z toba mowis / iako z iedną z pospolstwa Chrześciańska. A teraz wiem iżes wśytek świat opuściła / y podeptawszy hardość świata tego / na modlitwie / posćciech / czciani / czas wśytek trawisz / y chceś ktemu iako Abrahām wynieść ziemię twoiej / y z narodu twego do ziemi obiecanej: wśytkas swoje majątność w bogim rozdała / a drugas synom przed śmiercią światu wmerając zostawiła. dziwnie się iż to czyniś / co gdyby inne drugie czyniły / bez przyganyby być nie mogły. Przychoździe na pamięć / iey rozmowa / iey łagodne słowa / postugi / towarzystwo: a iż tego nie masz / wytrwać nie możesz? Macieś rzynskim się łom nie dziwnie: ale miary żalności chce. Gdy sobie wspomnis / żeś matka / nie ganie iż płacześ: ale gdy wspomnis żeś Chrześciańska y zakonniczka / tu iuż matka być przestaieś.

Rzecz: świeża rana rychley się takim dotykaniem wraza niżli leczy. Ale co ma być za czasem / czemu teraz za zwycięstwem tożumu być nie ma? Noemi też w piśmie w cudzey ziemi meżą y syny wróciła: a nie mając od swych pomocy / Ruth cudzoziemka przy iey boku została. co się iey do brze zapłaciło: bo z nasienia iey Chrystus się wrodził. Weyrzy na Joba iako wiele cierpiał / a obaczyś iżes ięsze rozkosznicą. Rzecz: to było na ię tylo doświadczenie. A ty też wybieray sobie co chceś: ięśli iest święta / tedy cie doświadcza Pan Bog: a ięśli iest grzesna / tedy cie karze / lżej daleko niżes godna. A co mam stać te przykłady przywozić? Na te świeże pątrzy. Święta Melania naśnych czasow między Chrześciańy prawie ieden drogi kamień (z kora mnie y tobie day Boże czas) w niebie ięsze iey mąż nie ożrept / ięsze go nie pochowała / a wnet y dwu synu straciła. Rzecz powiem tu wierzeniu trudna / ale świadcze Chrystusem nie fałszywa: drudzy rozumie / iż za taką przysgodą włosy na sobie y śaty targac / pierśi drapać / y iako falona biegać y wołać miała: lecz iży iedney nie wypuściła / stanęła

niewzrus

niewzruszona / y padając do nog Chrystu-
sowych / iakoby ie w reku miała / rośmia-
wszy sie / rzekła : wolniey robie służyć Pa-
nie bede : iżes mie z takiego brzemienia ro-
związał.

Rzeczysz : ale w inych rzeczach była nie-
cierpliwa ? Nie. Pokazała to na synie / iż
wsytekim wzgardziwszy / a iemu imienie
spuściwszy / żmie sie do Jeruzalem puci-
ła. Nie moge tego bez żalosci wymowić /
gdyś na pogrzebie corki twej omdlewała /
iż cie nieść musiano / iako lud szemrał a
mowił : Toć iest cosmy rozumiełi : żal iey
corki posty vmorzoney / iż za drugiey meż-
nie ślā / iż iey wnezat nie narodzila. Cze-
mu rych mnichow z miast nie wypędza /
kāmieniami nie wybiia / w morzu nie poto-
pia ? Oto uboga niewiasta zwiedli. Nie
miała tā woley nigdy mniśka być : co po-
tym znać / iż żadna tak dzieci swych nigdy
nieżałowala. Jako takim szemranim Chry-
stus byl zaśmucony / wraź w siebie : a iako
śatan byl uweselon / ktory ieszcze y ma-
tkę plącem zabić y druga siostrę osierocić
myśli ? Nie iżbych cie zastrąsł / ale swiaś-
dek mi Pan Bog / iż iako przed sądem iego
stoiac / toć mowi : Przydtkie są lzy twoie /
światołradztwa pelne / niedowiaśtwa
pelne / ktore miary nie maia / a o bliska cie
śmierć przyprowia. Wolaś y ryczysz / a
iakoby cie kto palil / sama sobie śmierć czy-
niś. Lecz do takiej idzie łaskawy Jezus / y

mowi : Czemu plącesz niewiasto ? Nie w-
marła panienka / ale zaśnala. Niech sie Żyd
z tego śmieie / niewiernych to śmiech iest.

W grobu corki twej / Anioł na cie wo-
ła : Czemu szukaś żywacey z umartymi ?
Jaka matka y corce swej zadajesz / rozmy-
śli sobie. Wola tak na cie plązaca / iesli
mie matka miluiesz / iesliś mie pierśiami
swemi karmila / y w pominaniem naucz-
ła : nie zayżrzy stawie moiey : nie czyn te-
go abyś zemna być nie miała : iam osiero-
ciła nie iest : mam sam Marya matkę
Bożā / mam wiele innych / o ktorychem
niewiedziala / lepsze mi to sam to warzy-
stwo. Żaluiesz iżem swiat opuścila / a ia
żaluie iż wy w tym więzieniu ieszcze sie
dziecie / a ieszcze niebezpieczna woynie z grze-
chy macie. Chceśli moja matka być / pro-
śie / Pana Jezusa nie gnieway : niechce za
matkę takiej znać / ktora sie Panu memu
nie podoba. Toć ona mowi / y innych rze-
czy wiecey : y za cie Pana prośi. a mnie puscenie
też / iakom tego bezpiechen / odpuszczenie grzechow
grzechow iedna / iżem ia w pominat / iżem
ia do dobrego pobudzał / y nienawisć po-
winowatych / dla iey zbawienia obroci-
lem na sie. Jey nigdy z pamięci nie wy-
puszcze / iey krotki żywot wieczna sie p-
mieciga w mym pisaniu nagrodzi : tā k-
ra z Chrystusem żyie w niebie / y w ludza-
kiej pamięci żyć bedzie : na cześć Bogu
wsechmogacemu. Amen.

Luc: 24.

Świeci od
czu wiecey : y za cie Pana prośi. a mnie puscenie
też / iakom tego bezpiechen / odpuszczenie grzechow
grzechow iedna / iżem ia w pominat / iżem
ia do dobrego pobudzał / y nienawisć po-
winowatych / dla iey zbawienia obroci-
lem na sie. Jey nigdy z pamięci nie wy-
puszcze / iey krotki żywot wieczna sie p-
mieciga w mym pisaniu nagrodzi : tā k-
ra z Chrystusem żyie w niebie / y w ludza-
kiej pamięci żyć bedzie : na cześć Bogu
wsechmogacemu. Amen.

O Bács iako ten tak zacny y wielki starożytny
Doktor Hieronym s. chwali w iey wdowie
ślub cżytości wdowicy / chwali posty / y twierdzi o
świetych Bożych / a iak wychodzących / iż z Chrystu-
sem kroluac / przyczyna swoja za nami / grzechow nam
odpuszczenie iednata. Jakiż heretyk taka swiatło-
ścia / ciemności swych y fałszow / od tak starych y swie-
tych Doktorow potępionych / żawstydzic sie nie ma ?
Czyli ci niewiedzieli / iż przez Chrystusa y krew iego
mamy grzechow odpuszczenie ? Wiedzieli ża prawdę :

ale żebyśmy byli godni a sposobni do tego / a P. Bog
nam dal serdeczna skuche / bez ktorcy łaski y wyb-
wienia z grzechow nie nadyduiem / fluzi nam modli-
twā swietych. Od ktorcy nie prośim aby nam grze-
chy odpusćili / bo to iest samego Chrystusa / aćz nie bez
kapłana y slugi swego tu na ziemi / ale żeby nam ich
odpuszczenie iednali. Jakiż też y swięci tu na ziemi
modlitwa swoja toż iednata / gdy mowia : Opuś-
nam wśny nasze. Nie tylo o swoi / ale y o braterskie
grzechy prosac / aby im : glądzone byly.

Żywot S. Thomasza z Aquinu / pisany od rozmaitych
ludzi uczonych / zwłaszcza od Flaminiusza Forokornelińskiego.
Żył okolo roku Pańskiego / 1230.

VII.

Martij.

Mirca.

Mart: F.

Ibidem.



Rodzony w zacny domu Zra-
biow z Aquinu / z Landulfa o-
ca y matki Theodory / wielki y
chwałebny koscielny Doktor /
y slup a podpora nauki Katto-
lickiey Thomasz s. w żywocie matki / przez
iednego pustelnika / na imie Bonusa / zwi-
stowany / ieszcze w dziecinstwie przysla-
swoie swiastobliwosc przez znaki łaski Bo-
żey na sobie pokazowal. Bo w kapieli nie-

wiedziec skad karty dostalo dziecie / ktora
mocnie ile moglo ścisć iac / wydrzeć iey
sobie nie dopusćilo : a gdy wydarła iemu
była / pozdrowienie Bogarodzice na niey
sie pokazalo. Ktorey tak zaśie plakaniem
dostać chćial / iż sie wtulic nie dal / aż mu
przywrocona byla. y skoro iey dostal / w
stka ia wlozywszy polknal. Dziecinne iego
igranie / y pociecha w plązu nie byla infa
okrom kśiazek. co byl znał wielkiey nauki

wościwego
z młodości

iego /

Znak f.
wiotobli-

Do zakon iego/ ktora sie potym pokazala. W piaci
nikow da- lat do zakonnikow s. Benedykta do klas-
ny na wy- storu Kasynienckiego dany byl od rodzi-
chowanie- cow: nie bez osobnego obmyślenia Boze-
go nad nim: aby sie iego mlodość swie-
ckim zmażaniem y towarzystwem nie na-
ruszyła. Wprzeczala mądrość lata z podzi-
wieniem inych. Nauczyciela swego pytal
czesto / coby to byl Bog: a co mu powie-
dziano/ to mocnie w pamieci trzymal. Za-
chowal sie w mlodych leciech w statku
wielkim/ w skromności/ y w milczeniu/ iz
nic ploczego po sobie nie pokazowal.

Oddany rodzicom w lat dziesiaci w
Neapolim sie wczyl / przedki w ostrym ro-
zumie pochop biorac / nabozenstwa nie
zaniechal: ale ie raczy za fundament zys-
worat swego biorac / P. Bogu sie odda-
wal. Bo mairac lat trzynascie/ opusciw-
szy bogate rodzice/ y swiecka roskoś/ y do-
bre mienie/ y zacność rodzaiu / ponizyl sie
w nasladowaniu wbostwa Pana naszego/
na dostapienie doskonałości Chrześciań-
skiej/ wstepuiac do zakonu s. Dominika.
Marta i^o zniwieściciey wločnosti barzo
sie tym obrazila: chcac syna widziec/ gdy
iey go widziec nie dopuszczono (boiac sie
aby go moca z zakonu nie wzila) tym sie
iesze wiecey rozgniewala: y starac sie
przezine starze syny swoje Landulfa y Al-
nolda poczel/ aby go dostali/ a domiey przy-
wiedli. Wchodzac tey trudności starzy
zakonu s. Dominika/ Thomasa z Neapo-
lim do Rzymu wyslali: ale na drodze re-
ki y mocy braterskiej wyac mlodzienc nie
mogl: poimali go/ y do matki przywiedli.

Marta s.
Thomasa
poimac
kafe.

Wbior za-
konny ia-
ko sobie
wziyl.

Wigig-
nia siostry
w siostry
Bozey na-
mowl.

Radzila mu matka aby kápice zrzucil /
rozmaicie w tym serca i^o macierzynskiem
lagodnościami wzywając: ale twardym
sie w tym barzo matce stawil on mlodzi-
enc swiety: wiecey sobie zakonnny wbor
wazac/ a nizli krolewski szatlat/ tak iz o ie-
go wzyciu na to zwatpiwszy/ na zamek go
ieden osadzic / y pod straza chowac kazal-
la/ tym z nie^o myśli zakonne chcac wystraz-
hyc. Lecz to nie iego s. przedsiemzicia
nie oslabilo. Stala do niego czesto bracia/
aby mu myśli one rozzerwali. Nakoniec
siostry z wielkimi prosbami y slowy miek-
kimi przelomic serce ieg chcialy. Ale on w
tey mierze szesliwym byl. Bo acz obie-
dwieku sluzbie Bozey goracey/ swoia ma-
dra odpowiedzia y slowy Duchu s. wzru-
szył: ale iedne k temu przywiodel/ iz swia-
tem wzgardziwszy mniska zostala/ y szes-
liwie w czystym stanie y bogomyślności

zywota potym dokonala. Nakoniec iako
pismo mowi: z domownikow naszych/ nas-
wierchy nieprzyiaciele naszy: do stogie^o sie
y piekielneg dziala nan wcielili. naprawili
nieuczciwa y wrodziwa niewiaste/ aby ta-
iemnie do niego wshedzy/ o czystosc sie ie^o
pokusila: za ktorey wtracenim/ lacno sie ser-
ce ie^o roskośa cielesna ziete odmienic/ y od
s. myśli odwrócic moglo. Gdy zieley wbio-
ru/ slow iadowitych/ y dorykania pobud-
ke ku zle^o brac s. mlodzienc poczali w ser-
cu na Chrystusowe pomoc zawolawszy/ y
wsty imie iego s. mianowawszy/ skoczyl do
ognia w kominie goraiace^o: y porwawszy
głownia / na one nierzadnice z gniewem
wderzyl/ iz przestraszona wcielac musiala.

Za ktora dzwimocno zaparwshy/ a os-
na głownia krzyz sobie na scienie nakres-
slivshy: padl na twarz swoie / z placzem.
P. Boga prosiac/ aby go przy czystosci za-
chowac raczyl / a takiego nan wpadku nie
dopuszczal. y dlugo na modlitwie bedac
wzdrymal sie: y widzial przez sen / a ono
ledzwi iego dwa Aniolowie pasem sciaz-
gaia / mowiac: pasem cie czystosci sciaz-
gamy / ktory sie nigdy nie przerwie: A on
tak wielka bolesc na cieie wczul/ iz ockna-
wshy sie glosiem wielkim krzyknal / tak iz
sie straz do niego porwala. Ale on baczac
co sie dzialo/ nikomu tego (az przed smier-
cia swoia bratu Reginaldowi) nie oznay-
mil. Od tego czasu wiel^o mial dar swie-
tey czystosci / a przedsiemzicia sie glow-
rozmowy barzo strzegi / chybaj gdzie du-
chorona potrzeba to na nim wy-
szala.

Po dwu lat baczac matka stateczność
iego/ boiaznia sie Boza wzruszyla/ aby mu
wiecey do rzeczy s. nie przeskladala: y
dopuszczila strazy / aby go Dominikanom
taiemnie wydali. Spuszczony przez okno
s. Thomasa/ do Neapolim sie wrocil. po-
ty na nauke do Paryzu byl poslany. Gdzie
starzy sluchac o stawney a gtebokiej nauce
Woyciecha wielkiego w Kolnie/ tam go
na cwiczenie/ czego tez y sam przagnal/ po-
slali. Wczyl sie pilno/ a w milczeniu y cicho-
sci: tak iz go towarzysze iego/ gardzac im/
niemy wolem zwali: prze milczenie y skro-
mność iego/ tepy mu rozum przyczytając.
Lecz sie w krotce pokazalo/ gdy z posluszen-
stwa na iedne trudna Questya odpowia-
dac musial: iz za wzywaniem pomocy Bo-
zey/ tak mądrze sie wyprawil/ iz snadz ma-
lo y mistrza nie przechodzil. Jz rzekl Woy-
ciech wielki: Thomasa/ nie tak na pytanie
odpowiadaj iako wzedu nauczyciela wzy-
wasz. A

Żywoty
s. cytal.

Pochwale
nie pisma
s. Thomasza
od Pa-
na Boga.

Arceybisku-
pem być
niechciał.

Posuśen-
stwo Tho-
masza s.

wasz. A obrociwszy się do weźniow/powie-
dział: Wy go niemym wolem zowiecie: ale
ten wol tak ryknie/iz go świat wszytek sly-
siec bedzie. Tym się on nie podniosł/ale w
położu podleyfym się nad inne być pozys-
tał. Rychło porym wzięty do Paryżu / a
zostawfym w Theologię bakałarzem / káse-
gi Sententiarum Lombardi, z wielkim
wszytek podziwieniem wykładał: tak iż
každy baczyć mógł/iz od Pana Boga nau-
ki wielkiej dar wolany miał.

Porym mu Doktorem zostać kazali: z
czego smucien bázno bedac / a niegodność
sobie przyczytaąc / na modlitwie się strá-
sował: y miał iedney nocy takie widzenie:
Jdał się być na modlitwie płacziwey: y
przyšedł do niego ieden wielebny stárzec/
pytaąc go: o coby z tym płaczem Pana
prosił? A on rzekł: oto mi Doktorem zo-
stać kaza / a na ten wrząd godnym się nie
czuie / a niemiem co za theme / abo fundá-
ment gadania mego wziąć mam. Rzekł
mu on stárzec: Bądź dobrej myśli: chce
Pan Bog / abyś w tym stárszym swym po-
wolny był: a za theme mieć będziesz / one
słowa z Psálmu: Pokrapią gory z wierze-
chowiská swego / a z pożytku dzieła iego/
nasyca się ziemiá. w tym się ocknął / y dzie-
łował P. Bogu / iz iego modlitwe przyiać
raczył: y zostawfym Doktorem / wielki po-
żytek kościołowi Bożemu uczynił / náučenja-
niem y pisanie.

Nigdy bez modlitwy do káziąg się y pisa-
nia nie rzucił: y powiadał tajemnie brátu
Reginaldowi: iż to co umiał / nie tak z pra-
cey swey / iáko z daru Bożego dostąpił.
Pisanie iego wszytek kościoł Boży / do te-
go czasu oświeca. Ktore ácz iest wedle o-
nych czasow w słowiech nie dworne / ale
rzeczy wielkich y głębokich / y na zburzenie
nieprawdy heretyckiey pełne. z trudnych
się rzeczy bázno láčno w pisanii wypra-
wienie / y czytelniká wielkim skarbem wbo-
gaca. Był y w mowie ten swisty y w kaza-
niu szczęśliwy. Żydow niemáło swym ga-
daniem y modlitwą P. Bogu pozyskał. W
stáwieczną pracę kościoł Boży y te winni-
ce iego rozmnażał. W nabożenstwie bázno
gorący był: a osobliwą chęć miał kúnáprze-
chwalebnieysfemu Sakramentu: co dzień
s. Misa máiać / a drugiey słuchać / przy-
ktorey sam káplanowi służył. Gdy co tru-
dnego pisać y wykładać miał / náđ pilność
y modlitwe / postu też używał / od Duchá s.
rozumienia y rozwiązańia trudności pro-
sząc. Czesłokróć od rzeczy się trudnych od-

wodząc / w żywociech y powieściach swie-
rych ochłode swoje y czytanie miał: boiać
się aby serce nie stwardziało gdy się rozum
osłrzy. Bo wiec bywa pospolicie / kto się sa-
mey tylo náuki rozmiłnie / a skruszenia ser-
decznego zapomina. Czasu iednego gdy się
ochornie w Neapolim przed Crucifixem
modlił / głos taki wstyszał: Dobrześ o mnie
pisał Thomaszu: co chcesz ode mnie za za-
pláty? A Thomasz s. zámował: niechce nie-
innego / iedno samego ciebie Panie moy.
Czym pocieszony swiety / tym wiecey wiet-
szá pracę na pożytek kościoła Bożego po-
deymował. na czeste się rzeczy boskich wwa-
żania y rozmyślania z modlitwą wdać.

W czym tak był gorący / iz czesłokróć od
siebie odchodząc / w ciełe się być nieiáko
nie czuł / y zmysłow cielesnych odstepował.
Raz w stole króla Fráncuskiego Lodwis-
ka s. gdy pisał nieco przeciw kácerstwu
Mánicheusowemu / a ono / o czym domá
myślił / w głowie mu tkwiało / iedząc zám-
wolał: przekonani są Mánicheusowie:
piś brácie to coć powiem: y trąćigo w bok
Przeor Páryski ktory podle siedział / mo-
wiąc: Doktorze w krolewskiego stole / a nie
w komorze klastornej siedzisz. A on się zám-
wstydzifym / króla przeprosił. A król
wiedząc obyczaj iego / przyzwóć wnet pi-
sárzá kaza / aby ono co mu przyšlo do gło-
wy / nie ginelo. Swieckimi rzeczami mo-
cnie bázno / wbostwa Chrystusowego ná-
śládując / gárdził. gdy iednego czasu wiez-
dząc w Páryż brácia piękność y wiel-
kość miásta chwalili: on rzekł: ktoby mi
dał obierać / mówiąc: co wolisz / Páryż ten /
czyli kázania Chryzostomowe ná s. Mát-
theusá / ia bych się za káziáski iáł.

Przeróż wezwány ná dostoiensłwá ko-
ścielne / zezwolić ná nie nigdy niechciał.
Urbanus czwarty Arcybiskupstwo mu
Neapolitáńskie dawał: ale on z teg się pi-
nie wymowił. Nákoniec y w klastorze za-
dnego wrzędu y zwiérzchności nigdy nie
miał: ale záwždy w wielkim posłuszeństwie
stárszych swoich pokory Chrystusowej wá-
żywał. Raz bráć ieden zakonny / nowo do
Bononiey przybyły / Przeorá o towarzysza
ná rynek ku sprawowaniu rzeczy pewnych
prosił: dał mu teg kłozegoby w klastorze
potkał: trąfil ná s. Thomasza sobie niezna-
iomego / y powiedzial mu o woli stárszego.
A on wnetże z brátem onym šedł. A iz ná-
nogi chór był: nie mógł w chodzeniu one-
mu młodsfemu zrownáć / ktory przedko bie-
gáć y rzeczy swoje spráwić chciáł: ogládá-

Zakonne
nabożeń-
stwo na po-
suśnię-
cie się
funduje.

Doręka-
niem su-
knicy Tho-
masza i.
chorasle-
sona.

Obrot
ducho-
wny.

iąc się wolał nań on młodszy słowy śmia-
lemi / y niemoc jego lenistwem zwal / mo-
wić aby rychło śedł. Obacza to Bononi-
czykowie ludzie / ktorzym dobrze znaiomy
był: powiedza onemu bratu / iż to jest Tho-
masz on tak światu rosytkiemu znaiomy
człowiek: a dziwuiać się pokorze s. Tho-
masza / pytali go: czemu tak z onym bratem
biegł? on im powiedział: zakonne nabo-
żeństwo na posuśnięciu się funduje: iż
człowiek człowieku się dla Boga podaje /
iako Bog sam dla nas y zbawienia nasze-
go / poddanym być y ludzi raczył.

Razanie jego było wedle ludzkiego poie-
cia: trudnych rzeczy nie rad na razanie w-
nosił: ale ie rączy do skól odsyłał / a zbu-
dowaniu serc ludzkich służył / to sam pier-
wey pełniac zęgo wczyl. Przetoż wielki po-
żytek nauka czynił / a ludzie go iako Aposto-
ła y poslanca Chrystusowego słuchali. W
Rzymie poscie kazać / niewiastą czerwoną
niemoc mająca / gdy śedł z kazań / dorę-
kanim się ięg sukniey podolka zlegyla: dru-
gi raz towarzyszą / nośnieniem kości s. Ja-
gnieński ktore zawždy przy sobie miał / od
febry zlegzył / y wiela inych cudow swia-
tobliwość jego wstawić Pan Bog raczył.
Nakoniec po wielkich y wstańczynych pra-
cach swoich w kościele Bożym / gdy był od
Papieża Grzegorza dziesiątego na Conci-
lium Lugdunskie posłany / na drodze ma-
jąc lat pięćdziesiąt zachorzał / y sklonił się
w chorobie do klasztoru Cystercyenso-
w / Fossa noua nazwanego: gdzie wchodząc /
o śmierci swojej oznaymił / mówiąc: Tu
jest odpoczynienie moje. Gdzie gdy wi-
dział bractwo oneż zakonni bärzo do posługi
swey ochorne / wstydził się tego mówić:
takli słudzy Boży mnie człowieku niedznej-

mu służyć mają? A gdy go zakonnicy oni
prosił / aby im iaką pamiatkę pisania swe-
go zostawił: w chorobie oney wykladał pi-
saniem pienia Salomonowe. Prawie na-
on czas / gdy się sam do pienia onego gor-
nego y niebieskiej muzyki gotował.

Gdy już w niemocy nie iść nie mógł / py-
tał go: czego by wždy skusić mógł? Po-
wiedział: gdyby były śledzie świeże / iakie
w Paryżu bywaia / podobnobyć ie mógł
iść. A iż w oney stronie o takich śledziach
ani słychać: gdy kupiono dla niego innych
rybek / ktore Włosy sardy zowia / cudem
Bożym w śledzie się takie / iakich pragnął /
obrocili: y dziwuiać się rosyfcy / z wielką
mu ie radością mieli. Lecz on dobroć Bo-
żą sławiać / iako Dawid oney krowi me-
nych żołnierzo w dobytey wody z cysterny
Bethleem pić / tak y on iść ich nie chciał:
ale ie p. Bogu ofiarował / a coś inego tro-
che zjadł: myśląc sobie iż mu iney potrawy
iż było potrzeba / oney krowi żywot dać
wieczny. y prosił aby mu przenaświetały
Sakrament podany był: ktory z wielką po-
tęzą y wyznaniem Katholicim (iako ni-
żej przeczyna) przyiał / y pomazanie oleiu
świeterego wziąwszy / ducha p. Bogu od-
dał / ten wielki a sławny mąż w żywocie y
nauce: ktory słusnie Anyelskim Doktorom
nazwany iest. Ktorego iako za żywota / tak
y po śmierci Pan Bog wielkimi cudami
wczcił. Jęgoż się swietey modlitwie grze-
śni pokornie zalecać / prosim p. Boga
w swietych swoich chwalebnych / abyśmy
to / co ten s. Doktor napisał / zrozumieć: a
to co czynił / naśladowaniem wypelnić
mogli: przez Pana naszego Jezusa Chry-
stusa / ktoremu z Oycem y z Duchem swie-
tym rowna chwała na wieki. Amen.

Gdyby się przywieść nauka tego wielkiego
Doktora / iakosmy przy innych czynili / na po-
kazanie tego / iako niniejsze kacerstwa potępić: ale mi
krótkość tych ksiąg nie dopuści / aby y tych Dokto-
row / ktory przed rzemi sty lat światobliwie żyli / na-
ie sprosne czasow naszych kacerstwa przywoził. Te-
go cylo nie zamilczę / iż nie mäs żadnego kacerstwa d-
śiępęgo / ktoregoby ten swietey Doktor nie obalił.
Nie mäs żadney tak tajemney ich chytrosci / ktoreyby
ten ostry Anyelski rozum nie zabił: Nie mäs
tey żadney listey iamy / tych przewrotnow / fałsze-
row / od ktoreyby im nie zafłoczyl: y kto pisać tego
czyta a rozumie / bärzo stog heretykom być może.
Przetoż tym Doktorem y innymi / ktore Scholasticos
Theologos zowia / ktorych głowa y iako księża test
Thomasz swietey / bärzo się heretykowie bzydza. Wo-
wiedza / iż żaden lepiey / ktorey / ostrzey / prościey / rze-
telncy / fałsu ich pokazać a odkryć chytrosci nie mo-
że. Na te zle chytre czas y ten sposób przekonania

heretykow / a iacne prawdy Katholiciey pokazać /
dał Pan Bog tych czasow ostatnich / nie bez wiel-
kiej mądrości swey Boskiej / y obmyślenia swego
tu kościołowi y ludzkiemu zbawieniu. In summa
we wszytkim tak trzymał ten swietey / wczyl / wterzył
iako Kościół swietey Rzymi: nań się we wszytkim
tak swietey y wczony człowiek / zdając / a swego
rozumu odstepuac. Przetoż umierając (iako piśe
Flaminus) gdy naświetały Sakrament przynto-
siono / a kapłan wedle zwyczaju pytał: testliby
wierzył / iż tu test pod osoba chleba prawdziwe
Ciało y Krew Pana naszego / y prawy sam Chry-
stus? Tedy tak wyznał: Jestli być w tym żywocie
wielka wiadomość może a nieli wiara / wierze y za-
pewne trzymam / a wiem iż to iest prawy Bog y chło-
wiek / Syn Oycowski y Syn Diewiczy Marycy. A
to wyznawiać / iak się nie iść kazał / y na ziemi
się porzućwszy / ony swoje rytmy w prawym wyzna-
niu z płaczem mówił / ktore się na Polskie tak mają:

Alaniom

Blątam sie tobie prawdo sátaóna/
A temi osobámi zápuścóna.
Tobie sie serce me wierne pedáie/
A ná cie tu páraszac w sobie wstáie.
Czy/ smáć/ dotykánie mte omýla/
Sam mie such/ słowá twoiego posíla.
Wierze co rzekł Chrystus/ to iest me ciáto/
Nád to sie nie pewnieyszego nie estáto.
Ná krzyżu sámo sie zátáilo Bóstwo/
A tu sie y twe táí cśłowiczesiśtwo.
Oboie tu być ia mocnte wyznawam/
Tobie sie z Lotrem ná krzyżu wkarzam.
Nlech ono wesole słowo wstýsse :
Dziś cie w mym ráiiu z swietymí popisze.
Blizen twoich z Thomásem tu nie widze :
Wspákie sie znáć cie zá Bogá nie wstýdze.
Jezu ktorego widze tu skrytego/
Nlech cie ogladam po śmierci iáwnego.

Nákoniec rzekł one słowá : Biore cie kupno odkúpie-
nia dusze moiey : biore cie obrofu pielgrzymowánia
mego/ dla ktoregom vczył/ czuł/ y pracowal. Ciebieniem
opowíadał/ o tobiem ludzie náuczal/ nigdym sie to-
bie nie sprzeciwil. Jestim co zle rzekł/ ábo pisal/ z nie-
wiadomoścím to vczyml/ wśpákiem nigdy przy moim
zdániu vporne nie stal. Jestim co rzekł zle o tym Sáb-
trámenie/ y o innych ártýkulách wiáry swietey/ dáie
sie wśpytel ná náuke Bósciółowi swietemu Rzym-
skiemu/ pod ktorego posłuszeństwem wesolo z tego
swiátá schodze. Widzisz iáko ten sobie y swoiemu
Anýelstiemu rozumowi nie dufal/ ále ná náuce mátki
swey Bóscióła Rzymstkiego polegál/ y stámtad pew-
ność y niepochybność náuki swey brał. A ci náśpy
co iedno czytác/ y to ledwie vmieia/ tey nigdy w nieu-
mielności swey pókory nie máia. rozumowi swemu
tak nieświádomemu/ ábo iedne ministrowi dufáiac.

Żywot S. Androniká / y Athánazyey żony iego / pisány
od Symeoná Metáphrástá. Żył okolo roku Pánst: 386.

VIII.

Martij.

Márcá.

Mart: R.

9. Ośtob.

Baron:

Tom: 4

S A czasu Theodozyusá wielkie-
go/ byl w Antyochicy ieden zlo-
tnik/ ná imie Andronikus/ má-
iac żonę Athánazyę/ córke dru-
giego złotnika Janá: oboie by-
li bázro bogoboynymi / y dobrych vczyn-
kow pełnemi/ á ná máierności bogáci. Do-
bro swoje y zebránie swoje/ ná trzy części
rozdzieláli: iedne dawáli vbogim/ druga
ná klastory y zakonniki/ trzecią ná rzemie-
sto y wyzywienie swoje obracáli. Míasto
wśpytko / prze ich cnotę / miłowáło ich / y
byli wśem znáczni. A skoro im Pan Bog
dal syná y córkę / potym w czystości żyli/
iáko brát z siostrą: Prácey domowey nie
zániecháiac/ ále pilnie przedsie robiac. Cze-
sto chodzili do vbogich/ ten do meżkiego á-
rá do żeńskiego spítalá / ná posługe ich y
obmywánie. Po dwunásćie lat/ gdy raz
przyślá z oney swietey okolo vbogich pra-
cey Athánazyę/ naydzie oboie dzietek swo-
ich chore ná gorączkę: powie meżowi / y
wnet go do Bóscióła ná modlitwe wypra-
wi/ áby P. Bog czynil wola swoje z dziec-
mi ich: á sáma przy chorych zostála. Tím
sie z Bóscióła wroci máż iey/ tym oboie v-
márlo: y syná zekł ktory miał lat dwána-
ście/ y córká ktora miała lat dziesieć. Wro-
ci sie Andronik do domu/ á iúz plácz y smu-
tek w domu swoim/ y práwie wśpytko miá-
sto zebráne naydzie. Gdy wyżrzal vmárle/
pláczac sedł do kápliczki swoiey / y vpadł
przed Zbáwicielem/ mówiac: nágom wy-
sedł z żywotá mátki mey/ nágo sie też wro-
ci: Pan dal/ Pan wziął/ tak iáko sie podo-
báło iemu: niech imie iego blogosławione
bedzie. Lecz mátká vmorzyc sie práwie

smutkiem chciála/ mówiac: vmre z dziec-
mi moiemí. Prze dobre zachowánie ludzi-
onych wśpytko miásto / one ich dziatki / y
sam Pátryarchá Antyochenski do grobu
do Bóscióła S. Julianá prowadzili.

Mátká z Bóscióła oney wynisć niechciála:
ále y ná noc tám zostála pláczac. A o-
púł nocy / wśazal sie iey swietery meżennik
Julian w mnístim odzieniu/ y rzecze: Cze-
mu niepokoy czynisz tym ktorry tu odpo-
czywáia? A ona rzekla: Pánie moy / nie-
miej mi zá zle/ iestem niewiásta strofána
bázro: dwóiem dzietek miála / á dśiśiem
oboie pogrzeblá. y spyta iey: wiele lat
miały twoie dzieci? Odpowie: syn dwá-
nasćie/ á córká dziesieć. y rzecze: Czemuż
ich pláczesz? Byś tak plákalá zá grzechy
swoie: Powiádam ci niewiásto: iáko czło-
wiek pókárnu prágnie/ á bez nieg być nie
może: tak ty dzieci bez tego być nie mogá/
áby wśtáwicznie ná onym swiecie od Chry-
stusá dobr przyślych prośić nie mieli/ mo-
wić: Sedzia spráwiedliwy/ wśiáles im
rzeczy swieckie/ nie bierze im niebieskich.
Gdy to wślyśy niewiásta / wnet sie oba-
czy / y smutek iey sie w rádość obroci. A
pomyśli sobie: o co sis ia frásuie / ponie-
wáz żywia dzieci moie? A obroci sie chcąc
z onym oycem wiecey gádać/ áż go nie nay-
dzie. A pocznie go po Bósciele szukać. Toż
dopiero przyydzie k sobie / rozumieiac iż
widzenie niebieskie miála.

Przyśedhy tedy do domu z oná predká
odmiána/ iúz wesolá/ powie ono widzenie
meżowi / y zaráz rzecze: Mýślilám czes-
to y iefcze zá żywotá dzieci náśych / iednom
sie ciebie wśtydzilá/ chćieć cie prośić / áby

O tym S.
Julianie
miałeś 25.
dnia Lu-
tego.

Zona si
prosi do
klasztora
w msa.

Rozdali
m. i. g.
noć.

mie dał do klastora/ żebych tam opłakała
grzechy moje: o co cie teraz pilnie proszę/
gdyż nas Pan Bog zabranie dziać tak
wlaćnił. A on iey rzecze: Rozmyśl sie na
co przez tydzień/ a doznay myśli swoiey:
iesli w ty przedsiwzięciu trwać będziesz/
mowić o tym będziem. Gdy tydzień mi-
nał/bez odmiány/y owsem z wietszym pra-
gnieniem toż mowila/ y o toż prosila. A
Andronik przyzwawszy Ciescia/ abo oycę
żony swoiey/podał mu wszystkie majątnosc
y domostwo swoie/ mowiac: Pojedziem
na swiete miejsce/ iesli by Pan Bog do-
puscił śmierć na nas/ ta majątnosc przy-
tobie zostanie/ a wedle zdania twego śa-
fować ia będziesz. Proszę cie pomni na dus-
zę swoie/ a z tego spital na chore zało-
żył/y klastor na zakonniku. y dawłszy wol-
ność slugom swoim/ rozdał wszystkim co
komu po śmierci swey zostawić miał. A
sam troche pieniedzy wziawłszy y drou ko-
niu/ wyiachał z żoną swoią/ sami tylo
dwoie. A obeysrzawłszy się Athanazyja/
wyżrzy z daleka dom swoy/ y patrząc w
niebo/ rzecze: Boże/ ktorys rzekł Abrahama
mowi y Sarze/ wynidz z ziemie twoiey y
z pokolenia twego/ a podz do ziemie ktora
ia tobie wkaże: weyżrzy też na nas/ a pro-
wadz nas w boiażni twoiey/ oto opu-
ścamy domy nasze dla ciebie y dla imienia
twego: niechcieyże nam zamykać drzwi
do krolestwa twego. A plakali oboie/wes-
sole żywylewając/ a droge swoie Panu
Bogu poruczając.

Przyśedłszy do Jeruzalem/ a nawiedzi-
włszy miejsce swiete/ Andronikus do Sces-
tym do klastora/ Laurus nazwanego/ pod
naukę Daniela Opata poszedł: a żona do

niewieściego klastoru w Tabeneosytow
wprawił. Oboie z wielką swiagrobliwo-
ścią żywota/ służbe Bożę y pokute pro-
wadzili. A po lat dwanaście/ vprosił się
Andronikus na miejsce swiete/ aby ie
mógł nawiedzić/ y idąc w drodze przez E-
gypt/portał żonę swoie idącą w odzieniu
mestim inniszym: ktora się też na też droge
była wezbrała. On iey prze szerniał i-
a to w Murzyną od pokuty y słoneca twarz
nie poznał: ale go ona poznała: iednak
niewieściey płci swey zataić pilnie chcia-
ła. y w mowiwłszy się w iego towarzys-
stwo/ prosila go aby w milczeniu siedł: y
z nim pospolu na miejsce swiete droge
czynila. na ktorzych nabożnym y miłym w
chyczących zakonnych zachowaniem/ przy-
wiodła go k temu/ iż pospolu się także
wracając/ za dozwoleńiem starszych w ie-
dnej komorce mieszkali w Alexandrye/
przez lat dwanaście: pilnie ieden drugie-
go przykładem do żywota doskonałego w
Bogu pobudzając/ a wielkie w słowiech
milczenie chowając. A iednak mniemial
aby z bratem zakonnym mieszkal/ y nie
mógł poznać Andronikus żony swey/ a o-
na go dobrze znając/ tać się aż do śmierci
wmiata. wmiatać tylo meżowi swemu
powiedziala: aby po iey śmierci karta/
pod iey głowami położoną przeczytał/ na
ktorey mu się oznaymiał. Z wielkim tedy
placzem y podziwieniem innych ktorzych
to wśu doszło/ pogrzebił żonę swoie/ y ry-
chło sam też za nią się do Pana Jezusa po-
kwapiwłszy/ żywota tego dokongzył. Na-
część Panu Bogu w Troycy iedynemu/
ktorego jest państwo/ moc/ na wieki wie-
kom. Amen.

Obrot
ducho-
wny.

1. Cor. 6.

Nuczyć się z tego przykładu możesz/ iako święci
małżeństwu służyli/ iż po dostąpieniu potom-
stwa/ żywot sobie czysty obierali/ żadne skazitelne go-
ciata w sobie wmarwiałac/ a Chrystusa/ iako mowi
Apostol s. w ciebie swym nosząc.

2. Śmierć dziać iako skromnie ność miała mał-
żonkowie/ z tych przyczyn się pokazuje. Pierwsza/ iż
z nich w niebie wietśzy pożytek miała/ a pociecha do-
czesna w pomoc się im zbawieniu obraca. Druga/
iż wierza iż się tam/ nim lepiey dzieje/ a lepszego do-
bręgo mienta wzyia/ niżli tu na ziemi. Jako kto dacie
corke w daleka stronę za bogatego zanego y dobre-
go meżę/ nie niedba iż na nie nie patrzy/ gdy dobrze
wie/ iż się lepiey ma niżli w domu tego: tak dziećtom
swym zaprzeczyć tego szczęścia nie miała rodzicy/ gdyż

w niebie z Chrystusem kroluac/ na lepszy żywot z tey
niedze wychodzą. Trzecia/ iż osierocenie po dziaćkach/
wolnieysze dacie zbawienia obmyślanie małżonkom.
Bo stąranie o nich y gorowanie im dobrego mte-
nia/ aby dla nich zostało/ w wielkie pokusy cslowie-
ka wiodzi/ y powod dacie do laskomstwa y niepobo-
żnego nabývania.

3. Obacz iaka to wielka teżyła powściągliwość
w tey niewieście/ przez tak czas dlugi/ iednym się zna-
kiem nie wydać/ a milemu małżonkowi nie opowie-
dzieć/ rzecz to wysokiey cnoty y doskonałości była.
Znać iż ci na tym dosyć mieli: gdy sobie wspomnieli
na niebieskie mieszkanie: Tam/ powiada/ bezpieczne-
go towarzyswa z soba wzyiemy/ teraz cierpmy/ aby-
śmy prze docesne/ wiecznego nie narużyli.

IX.

Martij.

Marc.

Mart: R.

7. Martij.

**O czterdzieści Weczeniach/ kazanie s. Bazyliusza
Wielkiego/ na niektórych miejscach skrocone.**

Ten kto

Chwale-
nie i. Bo-
żych iest
chwale-
nowańsę
dobry wo-
ły.

Pejtek
malowa-
nia.

Prawa sła-
wa męczy-
ników.

Pa

en do

En ktory swiete męczenniki
miluie/ a iako sie kiedy w spo-
minaniem ich wgaśić może?
Bo y tążęć ktora siedobrym
towarzyšom wyrządza/ zna-
kiem iest miłości między temi/ ktory i-
dnego Pana maia. A iawna rzecz iest: iż
ten ktory mocne y meżne ludzie czci y sła-
wi: sam ich też/ gdyby mu sie trąfio/ na-
śladować ma wola. A tak słusnie każdy
swiete męczenniki w miewie wzięć/ abyś sam
swoy dobrej woley świadkiem byl/ a bez
prześladowania/ bez ognia/ bez bicia/ y
ran/ iednakiey z nimi zapłaty dostać mogł.
A my dziś nie iednego/ ani dwu/ ani dzie-
sięci: ale czterdziści wychwalać mamy
wola: ktory w roznych ciałach iedne du-
še maia/ rownym spiknieniem y zgodą
wiary/ rowną statecznością w rzeczach
ciężkich/ iednakim przy prawdzie staniem
popisac sie chcieli. wšyscy sobie rowni w
wmyśle y w mece/ rowną też zapłatę sobie
zaśluzyli. A kto na sławę ich tak hoyna
mowę y dostatni ięzyk mieć może? Ta-
cnot ludzi tych wstawienie/ nie dosyćby
mieć czterdziści ięzykow: a nie tylo tak
wielki poczet/ y wšiec wojenny nie przelo-
miony/ ani zwyciężony/ ale ieden z nich wy-
mowa nase y rozum przechodzi. Jednak
ie ku pożytkowi tu stojących wspomina-
nim przywieść/ y meżne dzieie ich nieiaćko
wymalować/ nie zaniecham. Bo czesto
kroć y krasomowcy y malarze wojenne sła-
wne sprawy/ piekne w oczach stawiać/ i-
dni mowa/ a drudzy malowaniem wężiwe
postępkę opisuiac y zdobyac: wiele inych
ku naśladowaniu takie^o meštwą przywo-
dza. Bo do czego słowa namowa radza/ za-
to też malowanie tajemnie brać sie każe.
Takie my cnoty męczennikow przypomi-
naic/ was okolo stojących pobudzać bez-
dziem: y na oczy sprawy swietych kładac/
tych ktory nieiaćko meżne sercá maia/ y bli-
scy im taką wola sa/ iacno ku naśladowa-
niu zapalim. Bo ták iest prawdziwa sława
śś. męczennikow/ gdy sie inni ku wyraże-
niu przykładow y żywota ich pobudzaią.
Nie służy swietym rzecz wedle skół y
wstaw krasomowskich wczyniona. Bo ta-
cy świeckich rzeczy na stawienie używac
musia: a tych ktorym swiat wkrzyżowa-
ny iest/ trudno ty chwalić cym oni wzgar-
dzili. Ci świeci nie z iednego miasta byli/
iedni stad/ drudzy zina: wšakże gdy sie
na iedney ziemi rodzili/ stad ktory byl/ py-
tać sie nie potrzeba. Oczyszna tych me-

czennikow byla miasto Boże/ ktorego iest
stworzyciel y budownik Bog sam. Toć iest
ono gorne Jeruzalem/ ktore iest wolne/
ktore iest matka Pawła s. y wšytlich iemu
podobnych. Ludzki rodzaj nie iednak/ ale
duchowny wšytkim iednak: bo iednego
maia oycá Boga/ a wšyscy bracia sobie
sa rodzeni: nie z iednego meża y z iedney
niemiasty idacy: ale z iedne^o Duchá s. przy
spodobieniu/ miłości/ y zgodą między
sobą spoieni. Wielkie zebranie ich iest/ y
wielki poczet od początku swiata Boga
chwalących: nie osobliwie zgromadzeni/
ale spolecznie wšytkowani miestaia.

Ci tedy rroda y kwiatem mlodości y si-
lę inne przechodząc/ za Rormistrze obrani
byli nad żołnierzmi: y mieli v Cesarzá tá-
ką káśkę/ iż dla biegłości w rzeczach wo-
iennych y prze meštwo swe/ pierwsze v nies-
go mieysce mieli. A gdy on niezbożny wy-
rok wczyniony byl: aby żaden Chrystusa
nie wyznawał: wielkie meki na karanie tá-
kich wstawione byly: wielkie sie onych se-
dziow okrucieństwo pokazalo: pełno by-
lo wšedzie zdrady/ wydawania/ odnośe-
nia: pogorowiu byl ogień/ miecz/ krzyż/
kół/ bicz. W takim zamieszaniu iedni v-
ciekali/ drudzy w mekách wstawali/ dru-
dzy sie chwiali/ drudzy na same pogroźki
odstepowali/ drudzy widzac okrucień-
stwa one/ myśl traciłi: drudzy zaczą wšy-
cierpienie/ wytrwac w nim nie mogli: a
to co za wiele lat zbierali/ iako w potopie
namorzu/ zaraz niecierpliwosćia wtraciłi.
W tenże to czas ci czterdziści nigdy nie-
zwoiowani żołnierze/ gdy starosta listy Ces-
arskie wkazał/ y posłuszeństwo wyciągał:
wolnie y śmieie/ nie sie takieś co na inych
widzieli nie lekaiac/ wystapili/ y Chrze-
ściány sie być wyznali. O blagosławione
iezyki/ ktore one swiete słowa wypuścily.
Ktozemi powietrze sie poświęciło/ y An-
yolowie slyšac ie wwešelili sie/ y dyabli sie
zranili/ a P. Bog ie w niebie napisał/ gdy
tak iako do rejestru sli: imiona swe na
żolnierstwo Chrystusowe wpisuiac/ a po
iednemu mowiac: Jam Chrześcianin.

Starosta pierwey łagodnych słow y na-
mow skusić z nimi chciał: Nie traćcie/ po-
wiada/ mlodziency mili lat swoich/ a te-
wdziecneś żywota za śmierć tak przedka-
nie przedawaycie. Bo bázno nie przystoi
ludziom wojnie y sławnym dziełom przy-
uczonym/ śmierćia zlych ludzi wmierac.
Obiecowal im pieniądze/ dostoiensćwa/ y
pierwsze w woysce mieysca: ale gdy ty nie

Galat: 4.

Bráter-
stwo y spo-
lecność
ś. wiedno-
ści kościeł-
ney.

Łagodne
namowy.

Madra y
nabożna
męczennic
kow odpo
wiedź.

O iako po
ważne y
duchowne
słowa.

Bicie y
więzienie.

W zimne
jezioro
wyrzuceni.

nie sprawił/ do ineg sie obyczaiu wcieli: do
morderstwa y nieznosne^o męczenia. A swoi
ci odpowiadali: Nieprzyiacielu Boży/
czego sie o to kusisz/ aby nas temi obiernicami
od Boga żywe^o odwieść/ a do służby dyas
belskiej przywieść mogli. Nigdy nam tyle
dać nie możesz/ ile wydrżec chcesz. Niechces
my twych darow / ktore nas o szkoda nie
zmierną przyprowadia: Niechcemy tey części
z ktorey sie wieczna nieczęść rodzi: Skar
bow tych chcemy ktore wiecznie trwaia:
slawy tey pragniem / ktora zawždy trwa
nie. Przyiacielmi nas Cesarstwi wzy
mie / a ktolowi prawdziwemu obzyszc
chcesz: Co nam te małuczkie rzeczy świec
kie/ ktore ty wielkimi zowieś/ obiecuiesz:
ponieważ my wszytkim światem gardzi
my/ nie tu rowne^o temu nie masz/ czego sie
my spodziewamy. Weyrzyj na tak wiel
kie y piękne niebo/ obacz ziemię iako siero
ka jest / y iako wiele ma rzeczy dziwnych:
a wždy to wszytko zrownać sie z szczęściem
ludzi wiernych nie może. Bo to wszytko
miałe / a to tam nigdy nie wstawiać.
Jedney tylo zapłaty sprawiedliwosci chę
tamy / o kolo tey slawy ktora w niebie jest
chodzim. tey tam części pragniem/ a samego
sie piekła boim: sam tego ogień straszliwy
nam jest. Bo ten ogień ktorym nam grozi
cie/ towarzyszy nam jest: vmie folgować ty
ktorzy sie baktwanami brzydza. Wąże bi
cia/ dżięcinne są nam strzaly. Ciało zmęzo
ne/ tym sławieysze y pięknieysze będzie/ im
wiecey meki wytrwa: a iesli vmorzona be
dzie/ tym rychley z mocy okrutnikow wy
nidzie. Wzieliście moc na ciała/ y mniemas
cie abyście też na dusze mieć mogli: A gdy
was za Bogi nie mamy/ tak sie gniewacie/
iako byśmy was nabazyley sromocili. Nie
trąfiliście na ludzkie boiaźliwe/ ani w tym
sie żywocie kochacie. Nie zlekniem sie
tak łatwo: ale wszytkie meki dla P. Boga
y wiary są. cierpieć iesťesmy gotowi.

Gdy to on srogi a hardy sędzia slykał:
nie mogąc ich wolnego języka ścierpieć:
kazał ich wsta kamieniami bić/ y potym ie do
ciemney wieże wśadzić. Po długim wie
zieniu y rozmaitych namowach/ gdy wi
dział nieodmienny vmysł ich: myślił iako
by im naprzykrzeyś y nadluzśa śmierć
zadal. A paterście co okrutnik wymyślił.
Widząc iż ona strona między gorami ży
mna/ a czas też był ostrey zimy: szukał z kro
reyby strony wiatr pulnocy wiat. Tam
blisko murów takie miejsce znalazł/ w
jedno już zamárzle jezioro nago święte os

ne wrzucić/ y przez całą noc w nim ie trzy
mac kazał. A na brzegu łaźnia blisko na
palono/ iesliby ktory prze one sroga mek
odstąpić Chrystusa / a do ciepley łaźnicy/
gdy mu w oczach tkwiała/ wciec chciał.
Taka była chytróść sáranska. Ochotnie
sie tedy męczennicy zwolozyli / y przez ży
mno do śmierci sie / nie iako do śmierci/
ale iako do raju rostkofne^o kwąpili/ ieden
drugiemu sercá dodając. A będąc w onym
srogim zimnie / gdy już krew sie w nich
zsiadła / gdy zębami szegotali / żyły sie
kurczyły/ a kości mroz przenikał/ a członki
martwiały/ y wnetrzności ich zarażało ży
mno ono: mówili y śpiewali: Dziękuiem
tobie Panie / iż składając z siebie te sár
ciała tego śmiertelnego / złożyć też z nich
grzech mogę. A iako my Panu swemu/
ktory dla nas zwolozony y odarty iesť/ wy
dziękować sie kiedy mogę: a zaż rzecz to
wielka iż to sluga cierpi/ co y sam Pan cier
piał: Cieskie to zimno: ale wdzieczne nie
bo: za iedną noc wieczney rostkofy dosta
niemy. Inni dla złoczynstwa tak vmiera
ia / a my dla sprawiedliwosci śmierć po
deymuiemy. Nie chciemyś czartu wste
pować / namilśy towarzysze / ponieważ
raz vmrzeć: vmieraymyś tak docześnie/
abyśmy żyć wiecznie mogli. Przyimi ofia
re naś Panie/ a nas zimnem vmorzonych/
weźmi sobie za wdzieczny dar / nie w o
gniu gorącacy/ ale w zimnie tym robie
siedząc. Te słowa sami sobie/ iako iesť po
dobno/ mówili: y w Bogu sie ciesząc/ iako
do bitwy ieden drugiego posilał/ nadszied
swoię chlubiąc / a z nieprzyiaciela sie
śmiejąc. O iedną rzecz Pana Boga pros
li napilniey / mówiąc: Czterdziesięć nas
Panie wysła na te meki / niechże y czter
dziesięć koron cierpliwości do końca od
niosą. Liczbą tą niech zupełna będzie / y
bez iednego niech nie zostaiem. Liczbą tą
czterdziesiętniowym postem sie poświęca/
przez ktory zakon światu dany iesť. A Ze
liasz przez też liczbę dni pościć/ widzenia
sie Bożego godnym sstał. Była tam przy
tych męczennikach straż niemata.

Gdy wszyscy w nocy zaśneli: ieden tylo
wrotny nie spał / y wyzwał w nocy nad o
nemi męczennikami wielką światłość / a
w niey trzydziesięć y dżiewięć koron / dżi
wnie kofstownych/ na powietrzu męczenn
nikom onym nągotowanych. A począł sie
dziwować mówiąc sam w sobie: Czter
dziesięć ich cierpi / a czterdziestego gdzie
iesť korona: A tym czasem ieden z onych

czterdzies

czterdzieści / wstał w cierpliwości / z o-
ney mroźney wody wyskoczył / y do łaźni
oney wciekał w ciepłą wodę wstąpił /
koronę swoją w P. Bogu stracił / y miasto
żywota krótkiego / śmierć przedsię nalał:
bo rozpuszczony od ciepła / wnetże skonać
musiał. Na to patrząc on stróż / dziwo-
wał się bardo / iż ci w zimnie żywi zostali /
a ten w ciepłe umarł: dopiero zrozumiał /
iż ten sobie dla nadziei żywota krótkiego /
koronę onę sławę y majestatu niebieskiego
wtracił / a przedsię przyżywoćie doczesnym
nie został: pobudziwszy towarzysze swoje /
cudo im ono okazał / y rzecz iako się toczyła
rospowiadał: a sam się zwolokłszy wskoczył
w ono jezioro / wleciał: iam też jest Chrze-
ścianinem: przymicie mnie w swoje towa-
rzystwo / święci Boży / abych koronę wa-
szą / od króley ieden z was odpadł / uczestni-
kiem został. A święci odstępstwem iedne-
go zaśmuceni / odmiana taka wrośleni-
sa: a on licząc one nagroził / tak iako w
wojsku / gdy ieden ginie / drugi / aby się
rząd nie psował / następuje. Tak ten cuda
Bogę oglądał / prawdę poznal / do Pana
się wcielił / y z meczennikami policzony był:
przykładem Apostolskim: zginął Judasz /
nastąpił Mathias. A przykładem Pawła
świętego / który wieczorą był prześladow-
nikiem / a dziś się stał Chrystusowym ka-
znodzieją. Z góry też ten powołany był
nie od ludzi / ani przez ludzi: wwierzył
w Pana Jezusa Chrystusa / wziął Chrześ-
t z własnej wiary: nie w wodzie / ale we
krwi własnej.

Gdy dzień przyszedł / widząc on okrutnik
iż ięszce żywi zostali / wywłoczyć je z wo-
dy / a kości im tłuc / y szepać golenie kazał.
w króley mece gdy P. Bogu ducha odda-
li / ciała ich palono / y w wodę miotano.
Jchże on głos jest: Przeklismy przez ogień
y przez wodę: y przeprowadziles nas do
ochłodzenia. Ciec są krózy nasze strone y
krains te mając / iako iakie wieże wciekły
nam do siebie przeciw nieprzyjaciolom na-
szym dała. Dobrodziejstwo to / bracia na-
milży / y te nieustawiają laske od P. Bo-
gą mamy. Tu jest pomoc gotowa Chrze-
ścianom / kościol Meczenników / woysko
wielacych się / towarzysztwo chwalacych
Bogę. Częstoście się starali abyście iedne-
go / krózyby za was się modlił / mieć mogli:
oroż ich macie czterdzieści / krózy ieden
głos za was wypuszczają: bo gdzie są dwa
abo trzey w imię Pańskie zebrani / tam Bog
jest: a gdzie ich będzie czterdzieści / a kto

tam o obecności Boskiej wstąpić może:
Kto iaki wciś ma na się / do nich się wciś-
tay: a kto się weseli / tym się modl. Smu-
tny żeby od zlego wybawion / a weseli żeby
by w dobrym zachowan był. Tu niewia-
sta za synmi prosiac / bywa wysłuchana / a
podroźnemu meżowi o szczęśliwe wroce-
nie / a choremu o zdrowie prosi.

Z temiż Meczennikami czynimy modlitwy
nasze: Młodzieny niech swych towarzys-
tów naśladowa: Cykowie niech sobie ta-
kich synów żyją: a matki niech na przy-
kład tej matki patrzą. Bo między temi
czterdziestą / ieden był namłodszy (na imię
Melito) o tego się matka bojąc / aby sobie
co niecierpliwie nie pogal: ony wstyżkim
czterdziestom / myśl dobrą / wpoминаjąc
ich aby dokonca trwali / czynili. A gdy w
onym łamaniu kości drudzy umierali / syn
iako mocniejszy ięszce żywym zostawał:
katarowie go z wmysłu dobić niechcieli / iż
był młody / a wyleczyć się / y do bledow po-
ganskich wrócić mógł. Gdy tedy inych cia-
ła do ognia ku spaleniu na wóz włożono /
też zostawili. A matka to bacząc / na swo-
ie go ramiona wzięła / y za nimi niosła / za-
dnej niewieściecy iż nie puszczając / tak na-
wolała: podź synu za milemi towarzysz-
mi swymi / dokonay drogi tej / a niechciey
być w Panu podległym. Wytrwaj troche
namilże moje dziecię / aby doskonałym był /
nie boj się / orwo inż jest Chrystus w pomo-
życiel twoy. W tym syn iey na iey reku du-
cha P. Bogu oddał. O szczęśliwa matka:
o dobrej korzeni / dobra roszka. Pokaza-
ła meżna matka iż go więcej boiżnia Bo-
gą / niżli mlekiem swym karmila. O święty
zborze / y roro poświęcona / wśce niezwy-
cięzony. Wyście pospolici są rodziui ludz-
kiego stróż / towarzyszy prac naszych / prze-
wyborni prośb y zażądania nasze / spólni po-
mocnicy / postowie do Bogu przemożni.
Wy iścieście gwiazdy światła / światły
kościelne / was nie pokryła ziemia / ale przy-
ielo niebo: Wam są otworzone wrota ray-
skie: Wam się Aniołowie / Patriarchowie
Prorocy ss. w wszyscy dziwowali: meżom w
leciech kwitnacy / a żywotem ochotnie
gąrdzacy: krózy więcej P. Bogą niżli
rodzice y dzieci miłowali: smutne po-
chyli / wstępliwie w wierze posilili / dobrym
po sobie testność zostawili / iednako wals-
zac / iedno zwycięstwo y iednako koronę
y zapłatę odnieśli. przez Jezusa Chrystu-
sa Pana naszego / króremu część y rozkazo-
wanie / nynie / y na wieki wiekom. Amen.

Czytaj be-
retyka co
tu moni
tak stary
wielki Do
ktor Bazy
lusz.

Matka i-
ko syna do
mecz en-
stwa wpo-
minala.

Więcej bo-
iainia Bo-
ia mieli
mlekiem
syna mat-
ka karmi-
la.

Obrot
ducho-
wony.

X.
Martij.
Márca.
Mart: R.
21. Martij.

Waż dożyć z tego żywota nauk / od s. Bazylego
wybranych / y tu nauce zdrowey (iako około
wzywiania świętych czytania w kościele ich żywotow)

y tu obyczajom pobożnym służących. Day nam Bo-
że tak żyć iako ci żyli / a wypełnić co wzyli.

Żywot dwu bractey rodzonej / s. Lupicyná y Romaná /
pisaný od s. Grzegorza Turonńskiego / lib: de vita Patrum, cap: 1.
Żyli za Hilperyka króla Francuskiego / około roku Pańskiego / 570.

Zenit się
niechcieli
Przyczyny
żywota bo-
gomyśl-
nego.

Czárci ka-
mienmi
na święte
cijskali.

Lupicynus y Romanus / z pie-
luch prawie od Pana Boga na
świętą służbę jego wybrani: po-
Chrzcie s. sukniey niewinności
swoiey nieczystości swoia nie
zmazali. Lupicynus z młodości swej w
P. Bogu się kochał / był w bojaźni Bo-
żej y w naukach wyćwiczony. A gdy do-
rośł / a oćiec go przymusił / aby żonę wziął
nigdy zezwolić na to niechciał. Tedy się o-
ćiec do młodszego syna Romaná wdał / rzy-
wając go aby na starość y dom jego pom-
niał / a małżeństwo s. przyjąwszy / z pracy
go domowej wybrał. Ale Romanus star-
szemu się bratu do chowania czystości w-
bieżać nie dając / słusnie się też z tego wy-
mówił. Wszakże obadwa byli przy rodzi-
cach swoich / aż do ich zezścia z światá teg.
Po śmierci ich oba się znowili / aby sli na
puszcza / a wyszko dla P. Boga opuścić
iść / y ięg wbośtwá náśladować / pilnowali
zbawienia swęg / od zabaw świata tego /
które wolneę sercá w niebo nie puszcza /
chcąc się władcę a przyczyny sobie do grze-
chu odiać. A sli na puszcza Loryńskiá ná-
granicę Burgundyey y ziemię Niemiec-
kiej / blisko Awenyki miasta. Tam sobie
chłupki postawili / psalterz y Godzi-
ny śpiewając / a ofiarę P. Bogu sercá y mo-
dły swoje za wyszko świat Anielski ży-
wotni ofiarując / żiolki tylo y korzonki ży-
li. Lecz się ich męstw y cności dyabel (któ-
reg pycha y zbytki deprali) dziwniac / y im-
tey wysługi y Boga zaystrzając / począł ich
na onym miejscu przenagabywać. A chcąc
je z pustyniey oney / na której taki żywot
Anielski wiedli / wygnąć: iaronie gdy się
modlili / w nocy y we dnie / kamienie cijskali
czárci / tak gęste / iż drugdy iako deszcz pada-
ły / y wiele im ran ciejskich zadawały. Mło-
dzi żołnierze Boży y w leciech y w ćwicze-
niu onego żywota / nie mogli onych niepo-
kojow y boleści wytrwać: y znowiwszy
się / do domu się nazad wracali.

Idąc nazad / trąsiła się im jedná wboğa
gospoda ná wsi: w której spyta ich nie-
wiasta / poznawszy iż są studzy Boży / mo-
wiąc: Skąd idziecie żołnierze Boży: oni ze
wstydem powiedzą / iż się wracamy do do-

mu: chcieliśmy też żywot pustelniczy za-
cząć aż do śmierci prowadzić y w nim
trwać: ale przed zlemi czarty nie możemy
wytrwać: iuz nas kamieniami potłukli / wiel-
kie nam niepokoe czyniąc. A ona rzecze: żo-
nierze Boży / trzeba wam było mężnymi
być a czartom nie wstępować / które święci
za pomocą Boga porażają / gdy się im state-
cznie sprzeciwia. Wysławszy to słowo /
bárzo się wstydić poczeł / y żalować / iż się
wystarżył y od tak dobrej a świętey rze-
czy / y żywota zaczętego odwieść dąli: y rze-
kli: Ach nam / zgrzeszyliśmy jesmy nasze
przedsięwzięcie opuścili: iuz y niewiasty z
nas się śmieją: wroćmy się / wroćmy się. A
włożywszy krzyż s. na się / y laski w ręce
porwawszy / na pierwsze miejsce bieżeli.
Na którym gdy rozprzenagabanie mieli:
wytrwali na modlitwie / aż im P. Bog mi-
łosierdzia swego wzyzył / y ono im miejsce /
ich cierpliwości doznawszy / w spokoju. Tak
mily żywot wiedząc / sławia ich rozność się
poczeł: y násto się do nich ludźi nie má-
ło / którzy się drogi onego życia / y podobá-
nia P. Bogu w nich wzyć chcieli. Których
gdy się niemáło nábierało / zbudowali so-
bie klasztor: który Daryfkon nazwali. A
wysiekłszy a wykopalwszy rekoná swoi-
mi las / robota się swoia żywili. A gdy im
co daley tym więcej towarzysztwa do o-
nego żywota przybywało / y drugi klasztor
y trzeci iuz w Niemieckiej ziemi zbudow-
wali. Ci dwá bracia obchodzili one klaszto-
ry / naucejąc bracia drog Bożych / y ostro-
żności w nabywaniu zbawienia dusznego.

A Lupicynus starszym był nad wyszko-
mi. który był głowiek bárzo mierny w ie-
dzeniu y w pićiu: trzeciego dnia drugdy
raz iedząc. Gdy nań pragnienie przycho-
dziło: kładł obie ręce w wodę: y to była
rzecz dziwna / iż z reku moczenia / ciało tego
one wodę w się ciągnęło / iakoby się wsty-
wypiał: tak gásił swoje pragnienie. Był
bárzo ściśły y surowy około bractey / nie
nieprzystoyné nie było czynić / ale y mówić
nie dopuszczał. Niewieście się strzegł / nie ty-
ło gadania / ale y potkania / ná strone wcho-
dząc gdy która potkał. A Romanus tak
był prosty / iż kogo potkał / męzali niewia-

steli / a

Żywot S. Lupicyną y Romaną.

203.

Cudo Ro-
mana s.

Skarb na
leiony na
syność
lug Bo-
ych.

Potrąmy
normie
jako bra-
ciey obrzy-
dlik.

Plewá á
niarno
miedzy za-
koniki.

Milosc
dusi lud-
kich.

steli/á blogo stáwienstwa od niego prosil/
iednako wsfystkim meżom y niewiastom/
wzywaiac imienia Bożego/blogo stáwila.
Gdy nie miał skad żywie bráciey oney
Lupicynus: Pan Bog mu wskázal skarb
stáro schowany na puszczy: z ktorego bral
zloto y srebro/y niośl do klastoru ile mogl
zanieś: y kupował potrzeby na te/ktore
był na służbe Bożá zgrómadził. Co rok do
onego skarbú chodzil/ y bral ile potrzeba.
Wszakże żadnemu o nim nie powiedział.
Jednego času gdy siedl do klastoru tego
ktory był w Niemcech/nie zastał bráciey:
bo na polu v roboty byli.á wśedłszy do ku-
chnie/ wyśzał rozmaite potrawy y ryby
nagorowane dla bráciey. A pomyślił sobie:
nie słusna to/ áby pustelnicy y zakonnicy
takich potraw używać mieli: y kázal sobie
dąć kóciel wielki/ y włożył weni wsfystko
pospolu co iedno było nagorowano/y ry-
by/y iátrzynny/y wsfystko co iedno mieli: y wá-
rzył to w wodzie/mowiac: niechay to ie-
dzą brácia/á roskofysie nie przyuczają/któ-
ra im do służby Bożey przeszkodzi. Co brá-
cia bázro obrázilo: A obrázilo sie ich dwá-
naście/ktory z oneo gniewu przez klastro-
ru posli/chcac sie na świecki żywot wro-
cić. O czy gdy sie dowiedział s. Romanus:
kázal brátá o ro/mowiac: Szedłes tam do
tego klastoru brácia rospřasáć/lepiey tam
było nie chodzie. A on rzecze: Nie miey
mi zá zle/namilszy brácie/iz sie tak stálo:
przechysciło sie zboże Páńskie/á plewá na
strone wiatrem odeslá/á ziarno zostálo. A
s. Romanus rzecze: Boże by był żaden nie
wyśedł: ale powiedz mi wiele ich wyślo-
odpowie: Dwienáście ludzi hárdśnych/
w ktorych Bog nie mieszkal. Tedy s. Ro-
manus pláć poczał/mowiac: Nam w
Pánu Bogu nádziecie/iz y tych nie oddali
od skarbú swego/ale ie zgrómadzi y ná-
wroci/dla ktorych wciérpieć raczył. A mo-
dlil sie zá nie P. Bogu/ tak dlugo/ áz o ich
náwroceniu wsfyszał. Bo przyšlo do tego/
iz sie oni wsfyscy vpámietáli: á żalniac zá
wyśtepek swoy/żywot s. záczeli/tak iz ká-
zdy z nich swoje wcznie miał/ y swoy klast-
tor fundował/ktore do tego času trwają.
Ten Romanus trwał w swey prostocie
y w czynieniu wczynkow dobrych: náwies-
dzaiac chore/y modlitwa ie swoia vzdia-
wiaiac. Jedneo času idac náwiedzac brá-
cia/zámierzł/ y do spitalá tredowátých
ná noc sstápil: w ktory było dziewięć tres-
dowátých: y wmyl reka swoia nogi wsfy-
klich/ y podle nich sie wkládl/ nie brzydzac

sie plugástwem ich. á gdy w nocy ná mo-
dlitwe wstál/spali tredowáci:á on odprá-
wimfym modlitwe/reka sie iedneo dotknál/
y wnetze oczyscion był: także y drugiego/
alic y drugi czyst. Ci sie dwa océkná wsfy/
obacza iz sa zleczeni: obudza drugie/ áby
świeretego o roz dobrodśieystwo prosili: A
nie pusćili go áz wsfystkie zleczył. A on ich
náuczyl wsfy boiazni Bożey/pozegnal ie.
Lupicynus bedac iuz bázro star: siedl
do Hilpetyká Krolá Francuskiego/ktory
był ná ten czas w Burgundyey/w miescie
Janubie. Gdy w dwor iego wchodzil/ á
w ten czas krol v stole siedzial/ strzesnelo
sie krolewskie krzeslo pod nim: y przelek-
wśy sie rzekł: ziemia drzy. A drudzy po-
wiedzieli: nie gulichmy nic: y rzecze Krol:
Idziecie przedko do brany/ podobno wcho-
dzi do nas ten ktory nam zle myśli/ bo nie
dármo krzeslo podemna zádzialo. wyni-
da/ y nayda tego starca. Kázal go Krol
przywieśc przed sie: y stánal przed Kro-
lem iako niegdý Jakób przed Pharaonem.
Spytal go Krol ktoby był/ á coby miał zá
potrzebe do niego: Rzecze s. Lupicynus.
Jestem ociec owiec Bożych/ktore máiac
od Pána Boga potrawy duchowne/ ná-
cieleśnych im schodzi: prosimy mocy wá-
śey/ ábyście náśe potrzeby opátrzyli. A
Krol záraz rzecze: dam wśi y winnice z
ktorych żyć bedziecie. A on rzecze: Nie-
chcemy sie tym báwić/ ani bogáci być/ w
pokorze krolestwa Bożego y spřawiedli-
wosci iego szukamy: ale was prosim/day-
cie nam gotowe iakie dochody. A kázal
im dáwać ná każdy rok trzy stá korcy pše-
nice/ y teyże liczby gárencow winá/ y sto
czermwoných złotých ná suknie. Ktory do-
chod y dzis máia.
Gdy sie iuz obádwa sstárzeli/rzekł Lu-
picynus brátu: gdzie chcesz być pogrzes-
bion/ żebyśwá obádwa pospolu ležala?
Romanus s. rzecze: Ja nie moge w klast-
storze ležec/do ktorego niewiasty chodzie
nie moga. Bo wieś iz mnie niegodnemu
P. Bog dal láskę do leczenia ludzkich nie-
mocy: pobieža potym do grobu mego y
po śmierci moiey. Przetoż Romanus s.
przedklastorem ná gorze potrzebiony był.
Ná ktorym miejscu potym kóciel wielki
zbudowany iest:do ktorego wiele sie ludzi
zewśad schodzi/ y poćiechy cudowne w
potrzebach swoich odnosá. A Lupicyn-
w klastorze swoy grob má. ná cześ Pá-
nu Bogu wiecznie kroluicemu/ktoremu
w Troycy iedyna cześ y chwalá. Amen.

Gene: 47.

Dochod
klastorny
od krola.

Widzisz

Obrot
ducho-
wny.

XI.
Martij.
Marta.

W Józef iako dwu bráćcy dwie roze á iednák
dobry y swiete náture: ieden smutney y má-
lo ludzki / á drugi wesoly y rozmowny: ieden surowy
okolo bráćcy / á drugi iáskawsy. á iednák obá dobrzy:
obá Bogu mili / obá Duchem swietym rzadzeni / obá

sie milowali / á ieden drugiego rozumiał. Umiey te-
cy nie obrażać sie roznyimi obyczajami y náture bráć-
cego / która iáka nie iest / iáka ty masz. Znos drugie-
go brzemie / bo też on twoie nośi: iáko rádzi Apostol.
bo inaczey zgody nie będzie.

**Żywot S. Kunegundy Cesarzowej / pisany zstároda-
wná. Żyłá okolo roku Pánstkiego / 1030. Surius Tom: I.**

Malteń-
stwo Ce-
sarzkie w
czystości.

Skárby ná-
rodowe ol-
sarsá Bo-
tego.

Zacnych Cesarzow Rzymskich
wyfly dwa kwiarty nigdy nie
zwiedley wódnosci y piekno-
ści: Henryk wtory / stará Ces-
sarstwa Rzymskiego / y żona iez-
go Cesarzowa przedostoyna Kunegun-
dys: która za sprawą Duchá s. mając po-
ślubioną czystosc Pánu Bogu / gdy za tak
wielkieg Cesarza wydana była tajemnie /
á rylo za świadectwem samego Boga / y
Aniołow iego / wprosiła oblubienica swo-
go / aby iey czystosc wzięł / á sam iey takie-
go żywota pomógł: z którego przedśa la-
ste sobie ziednąć v Pána Boga / a na pań-
stwie / które do wiela grzechow droge o-
twarza / rychley sie podeptaniem rośkosy
cielesney / w boiaźni ieg zachować mogli.
Przedko sie w tym dał użyć chwalebny Ces-
sarz dobra wola swoia / dla krolestwa Bo-
żeg / iáko Chrystus mowi / y rozumem po-
wściągliwości sam sie mawiać: y pło-
dności potomstwa / któremu by państwo
ono zostawił / wżgardził: y czysty żywot
z oblubienicą swoią prowadząc / wolne
serce / á od rośkosy cielesnych nie pomizo-
ne / d. Boskich y zbawiennych obracał.
Mając takieg towarzyska Kunegundys /
w duchu sie radując czystosc swoie taila:
á on żywot Cesarzkimi skatami y stanem os-
nym wielkim pokrywala: służąc w nim
kościolom / w bogim / w dowom / w spitalom /
w tym potrzebny / im z takich enot Boskich
wodzić nieyfa v meza swego była.

Rozmnażali oboie chwale Bożá / bu-
dując y náydując kościoły / kląstory. Al o-
sobliwie w Pámbergu / gdzie wielkim na-
kładem kościoły budowali: y do nich kie-
licy / krzyże / pulpity / ampuły / nalewki /
kościelki / miednice / y inne ku ołtarzu służące
rzeczy / z szerego złota porobić kazali: y
ná ich poświęcanie samego Papieżá Be-
nedykta siódmego / z siedmiadzieścát y
dwu Biskupow przyzwali. W dobrych w-
czynkach zawždy kwiłnacy / y co dzień les-
pšemi zostáigcy / Henryk Cesarz umarł /
(którego cuda y żywot swiety od innych
iest wypisany) zostáwując swoie oblubie-
nice niedorękaná w teyże pánienskiej czy-

stosci / w której iá byl wziął. Oná niezli-
czone ialmużny wśytkim niedostatecznym
za duze ieg czynila. A gdy Konrad ná Ce-
sarstwo nastąpił / ona rocznice za meza
swego sprawując / y kościol nowo zbudo-
wany poświęcać dał: przy Mšey po-
wángeliey wbrána w skaty Cesarzkie / y
ozdobności służące / potym gdy wielki
skarb / dzierwa krzyża s. v wielkiego ołta-
rza ofiarowala / ná żywot zakonny pániens-
ki od Biskupa poświęcona / y Chrystus-
wi za oblubienicę oddana iest. Tam złoży-
wszy Cesarzka pawłokę / wzięła w boga re-
komá swemi wrobioná suknią / zastane pá-
niensztwa zakonnego. Tam y głowy swej
wartkoze zostáwił / y pierścien zmo-
wy z Chrystusem odniozky / spiewala w
sercu z weselem: Położył znak ná twarz
moie / y pierścieniem swym zrekował mi-
sobie Pan moy Jezus Chrystus. Patrzą-
cy wśyscy / hojne lzy wylewali / bacząc
iáko swoie czystosc pod małżeńską zasło-
ná taila / á taká zacność pániensztwa y swia-
tem wśytkim gárdząc / poniozła dla Pá-
na Boga zostawala.

Gdy sie z siostrami w kląstrozé zám-
knęła / nie iáko matka corkom / ale iáko stu-
żebnica wśytkim wślugowala / á wśytko
czyniac pokázowac sie z tym niechciala /
aby tu od ludzi nie pozyskowala zapłaty.
Rečna praca każda umiała / w życiu / sa-
dzeniu / haftowaniu / złotem / perlami / y
wśelką robotą. A chociaż w czytaniu y ro-
zumieniu písma byla biegła / iednák iesc
chleba bez reznego wyrobku niechciala /
nigdy przedśie czytania y sluchania písma
nie opuszczała. Byla w smutku / w dzie-
czna: y w wesolej twarzy / surowa: ku
siostróm pokorna / y do každy zakonney
powinności pierwsza. Chorým y w bogim
poslugi czeste wyrzadzala: w skatách na-
podleyka / á w surowości żywota pierw-
sza bedac / rośkosy sie wśelakiey strzegla.

Jednego czasu gdy sprácowána ná mo-
dlitwie y czytaniu / ná łozku swym nie pie-
czynami / ale wlościennicą y kocykiem wśla-
nym zasłanala: pánienská która iey písma
dlugo w noc czytala / snem też zmorzona /

świeca

świecie wpuściła: y wnet sie smola blisko leżaca zapaliła/ y w komorze wielki ogień y huk/ na krolez sie y inne siostry zbieżaly/ uczyniła. Widząc święta Kunegundy o- gien około siebie/ krzyżem s. a modlitwa wnetże go wgaśiła: tak iż sie żadney ścary iey nie dotknął/ y bez szkody uciekła. Miała przy sobie z dzieciństwa wychowaną w- nieżkę swoie na imie Jutte: która dobrze w bogoboyności y nauce z młodości wy- cwiżyła. Ta ciotka swoiey przykładem/ czystość też swoie P. Bogu była oddała: y widząc iż w postach/ w modlitwie/ w po- korne y w cierpliwości dobrze wprawio- na/ uczyniła iż starsza. Przypominając iey przykłady świętych/ aby przykładem swy wstyki budowała/ a sama nad sobą straż pilną czyniła: żeby kiedy w sieciach ścary- skich uśidłona nie była. Takim napomi- naniem opatrzoną/ sama iż też czcić po- częła/ duszając iuz iey nad inne.

Pochwili ona starsza wolność mając/ z dobrej drogi schodzić y odmieniać sie po- częła: miła iey była lepsza suknia/ potrawa smaczniejsza: do kościoła pozna/ do stołu pierwsza/ do rozmow proznych ochotna sie stawiła: y we wstykim nabożeństwie zakonnym ożiebła zostawała. Upomina- ła iż często/ y tajemnie y iawnie przed sio- strami: ale nie nie pomogło. Jedney nie- dziele gdy sly w processyey za krzyżem s.

starszey z siostrami nie było: a święta Ku- negundy dowiedziawszy sie iż w komorze swej z inemi rowienniczki śniadanie czy- ni: robieżawszy do niej/ wzruszoną krzywo- da Bożą/ stródze iż fukając/ policzek iey wyćielła: tak iż znaki palców wstykich na iey twarzy zostały. A uczyni Pan Bog ten cud na ukaranie oney nieposłuszhney/ a na rozslawienie swiętobliwości oney slugi swej Kunegundy/ iż one znaki do śmierci iey na obliczu zostały/ ani sie zgoić y zgi- nać nie mogły.

Piętnaście lat w klasztorze przeżywszy/ pełną dobrych uczynków/ y czuściem/ posty y modlitwami strapiona/ gdy na śmierć zachorowała/ a iuz blisko końca była/ goro- wano iey Cesarzki bogaty pogrzeb. Czes- go gdy sie dowiedziała/ prosiła aby tak iż- to iedną mnichką uboga pogrzebiona by- ła: w tych/ powiada/ które gotuiecie/ śa- rach/ świeckiemu oblubieńcowi oddana/ ale w tych które nosze/ Chrystusowi po- ślubiona iestem: położyćcie mnie wedle oblub- bionca mego Henryka/ który mnie iuz do śie- bie wola. To znowiwszy/ ducha Pánu Bogu oddała. która Pan Bog iako za ży- wota/ tak y po śmierci cudy swemi wsta- wil. ten który w świętych swych sław- nym być chce: Jemu chwała przez Jezus- śa Chrystusa Pána naszego na wieki wie- kom. Amen.

Policzek
lucie wy-
ciła.

Obiok
ducho-
winy.
Gdy sie tak wiele ludzi/ y Cesarzkiego mąiestatu wielmożność ponia: a coż inzy rowni y podli v swiatá/ czynić mąia? Wywidy y te w prochu y w swych niedziach zagonách/ albo w wioskách pyche mą- li/ a w takich ludziach tak v swiatá wielkich Chrystu- sowej sie pokorze dziwiac/ wstydzili sie śanych śie- bie. Jako głupi na wsi/ który wielkich pánów nie wi- dzał/ rola swoje mąiac/ mniema aby nádeń zacniey- szego nie było. y przeto v swoich y sąsiad uboższych/ bário sie hárdym stawi. Ale gdy do wojewody przy-

iedzie/ a ogląda dostatek iego/ iuz sie táfym stáie: a gdy krolewski dwór wyrzy/ iuz prawie v swych po- kornym bywa. Táf y my nie bádźmy domacy głupi/ patrzymy ná takie wielkie ludzje/ którzy w takim dostá- tku y pánstwie/ táfá ku Bogu y bliżniemu pokore czy- nia. A wstydziny sie wídy domowey pychy násey/ iśchmy ieszczé mąio ébo nie nie uczynili/ dla náśládo- wania pokorey Pána niebieskiego. Atery bebac Bro- lem niebá y ziemié/ dla nas sie tu ná ziemi podłym/ v bogim y wígárdzonym stanie ponieć raczył.

Żywot Grzegorza wielkiego Rzymskiego Papieża/ pi-
sany od Janá Dyakóná Rzymskiego/ do Janá osinego Papieża/
który żył około roku Páńskiego/ 872. A Grzegorz święty żył około
roku Páńskiego/ 590.

XII.
Marcij.
Márca.
Mart: R.
Ibidem.

Grzegorz rodem Rzymianin/ nauka Philosoph/ przeznacze- go meżá Gordyusa/ y błogo- sławioney Sylwii syn/ z Ce- natorskiego rodu/ idący/ przodki swe miał wielce zacne y bogoboy- ne. Bo s. Felix czwarty Papież iego był pradziadem: y s. Tarsylla pánna (która v- mierając niebieską muzykę slyśala/ y Jezus-

śa Chrystusa po sie idącego widziála) ciot- ká iego była. Ten naród swoy Grzegorz cieni postęptki/ y náśládowniem ucził. Strateczności w młodych ieszczé lecích v- żywał: do starych sie y nabożnych ludzi gárnąc: a tego sie czego nieumiał pilnie v- cząc. Ieszczé w młodziństwie stánawszy ná rozstánney drodze: lewá/ to iest świecki żywot/ puścił wstyw prawo/ to iest do du-
chownego

S

chownego stanu / ku rzeczom niebieskim
zapalony / pusił się. Ale odkładając i ro-
zumiejąc / iż lepiej mógł służyć Chrystusowi /
gdyby do czasu w osobie świeckiej / du-
chowny wmyśl nośił : na starośćm albo
pratorstwie wżądzie / po ki oćiec był żywo /
siedział.

Siedm kla-
storum
zbudował
ynadał.

Mnichem
został.

Złego był
zdrowia.

Po śmierci oycowskiej złożył wszystkie
świeckie zabawy : a mając wolne sąsiedztwo
nie dobre doczesnych / sześć klasztorów w
Sycylii zbudował ynadał. Siódmy w
Rzymie w s. Andrzeja z własnego domu swe-
go uczynił w pagorku Scarus : w którym
sam złote y iedwabne sątry złożywszy / y o-
statę w bogim majątności swej rozdawa-
ł / mnichy wbił / iako darono pragnął / na
sie oblokł : y pod zacnem zakonniku Zylas-
ryonem y Marymianem doskonały żywot
prowadził. Potym iednostaynym bratem
skim obranym / starzym nad zakonniku zo-
stał. Wielkiej był w pokarmach wstrzyma-
waności : pilnie się w czystości y w rozmy-
ślaniu pisał s. Kochając : chociaż żołądka
był złego y zdrowia chorego. Poście nie-
moc nań Sincopis albo omdlewanie przy-
pado / iż trwać bez częstego pokarmu y ży-
wić nie mógł. Zdala mu się rzecz bardzo za-
łośna : aby w wielką Sobotę przed Wiel-
kanocą / krocz y dzieci maluczkę pościć /
nie miał pościć : a iż o zdrowie kłó : wziął
sobie na pomoc domodlitwy Eleuteryusa
nieiańskiego (o którym słyszał iż umarłego
był wskrzesił / a na ten czas w poruczeniu
iego był) prosił Pana Boga / aby on dzień
mógł pościć. A tak wiele wprosił / iż nie ty-
ło dzień on na poście / ale y drugie ięszce /
by tyło trzeba / przetrwać mógł. Ależ za-
wszy chorym zostawał / iednak nigdy nie od-
począł : albo się modlił / albo pisał / albo czy-
tał / albo rzeczy ku pisanu powiadał.

Anioł w
osobie wbo-
giego.

W tym klasztorze matka iego Sylwia
surowemi go iarzynami żywiła. Raz gdy
pisał / Anioł do niego w osobie potopem
zubożalego przyszedł wspomnienia pro-
śbac. Nad którym się serdecznie Grzegorz
s. wżalił / sześć mu złotych dał. Tegoż
dnia przyszedł drugi raz / prośbąco więcej / a
mówiąc : silam wtrącił / a małom od ciebie
wziął. y kazał mu dać drugą sześć. A trze-
ciego dnia ięszce nań o pomoc wołał : ka-
że także sześć złotych dać : ale sąfarz powie-
iż nie masz już co dać. Każe patrzeć iakiej
sukniey albo naczynia : powiedział / iż nie
masz iedno misa srebrna matki iego / na
krocz y iarzyny posyła. Z wielkim weselem
one mu misę dać każe. A on w bogi z rado-

ścią poszedł / y już się do niego na żebraniu
nie wrócił / ale mu na pomoc (bo to był
Anioł w osobie ludzkiej) przychodził. A
od tego czasu / Bog go dziwnemi cudy wo-
sławił. tak iż w każdym był ku przykładu / y
przestrachu.

Czasu iednego kupować coś do klasztoru
dwu bracię posłał : iednego sprawnego
go ale młodego / a drugiego starszego / aby
był stróżem iego. On starszy pieniądze coś
wkradł : skoro do drzwi się klasztornych
wracał / od czarta dręconym był / tak dłu-
go / aż wyznać złodzieystwo swoje / y dać
się winnym musiał. A potym czart od
Grzegorza s. odegnany / nigdy do niego
przystąpić nie śmiał. Drugiego czasu w
dzień s. Jędrzeja Apostoła / po obiedzie brat
ieden z nagłą zaślepiony / drząc / dać znać iż
coś strasliwego widział / na co patrzyć da-
ley nie mógł. Przysbieża bracia / nadyś a on
iż się zapomniat : kazał go Grzegorz s.
nieść do ołtarza s. Jędrzeja : tam gdy mo-
dli czynili / brat on k sobie przyszedł / y po-
wiedział : kazał mi się iakis starzec / y pu-
ścił na mnie psa czarnego / aby mnie rozdra-
pał / mówiąc : a czemu chcesz z klasztoru w-
ciekać : a gdy w ciebie przed onym psem nie
mógł / iacys mnie mnichy w onego starca wy-
prosił : y kazał psu na strone / a iam już
k sobie przyszedł. A wyznał on brat potym /
iż tego dnia gdy się to stało / miał wolać z
klasztoru wciec.

Brat ieden w iego klasztorze / na imię Ju-
stus (który umieć lekarstwie nauki / pilnie
s. Grzegorzowi około iego zdrowia służył)
bardzo zachorował / powiedzial bratu swo-
mu rodzonemu / który mu w niemocy słu-
żył / iż miał tajemnie trzy czerwone złote
schowane. Dowiedzial się tego Grzegorz
świety / iż przeciw wstawie uczynił zakon-
ney / która nie swego własnego mieć nie
dopuszczanie kazał żadnemu bratu do nie-
go chodzić / ani mu słowa pociesznego w-
dzielać : a iesliby umarł / kazał ciało iego w
gnoy wyrzucić / y z nim pieniądze one za-
paci / a bracię nad nim wołać : Pieniądze
twoje niech zroba na zgube twoje zostaną
Co mądrze z Duchą Bożego uczynił : aby y
on umierający żalując w skrusze umarł : y
bracia żywi / takiej się strasliwej kazi
przelecieli. A tak się stało gdy niel do niego
z bracię nie szedł : spytał co by się to działo :
powiedzial brat on ię / iż z naprawy Grze-
gorza s. prze te pieniądze krocz s. sobie scho-
wał / żadnemu nie nawiedzać nie kazał. a ies-
liby umarł / w gnoiu pieniądze zroba po-

Łopala /

Łopata / y tak woląc bracia nad toba beda: niech twoie pieniądze na zgube twoie / zto- ba zostana. Tedy on brat cieško tego za- luac / w dobrej pokucie skonac. A gdy go tak strasliwie y niepoczciwie nad nim wo- laiac pogrzebiono: bracia wszyscy wielce sie przelešy / y to z komor wynosili / co sie im miec godzilo. boiac sie aby czego nie mieli skadby przygane odniesli. Potym w- zalil sie duše oney Grzegorza s. y przyzwa- wšy Specyosa brata / kazal mu trzydzie- ści Mšy wstawicznie przez trzydzieści dni za duše one ofiarowac. Ostatniego dnia on Justus wkazał sie onemu rodzonemu bratu swemu. Spytał go iakoby sie miał: powie: iż iuż teraz dopiero dobrze / dzi- siem wziął wezestnictwo abo communia. On niewiedzac aby zań była trycesima o- na: powie to braciey co widział. A gdy li- gzyć dni poczeł / tak sie znalazło iż on dzień był trzydziesty. A tak sie y ofiara y widze- nie zgodziło: iż z Cyscu przez Mša prze- naswierša y ofiara wybawion był.

Raz idac przez rynek Grzegorz s. obaczy- a ono dzieci piękne y na ciełe białe przeda- ia. Spyta skadby te pacholety: Powiedza: z Brytanicy wyspy. Spyta / iesli ten naro- dzie Chrześciański: Powiedzieli kupcy iż są poganie. Tedy głęboko westchnawšy / rzekł: Niesfery / kšiaże ciemności tak pie- kne tworzy posiadł: a iż taka wroda na cie- le / kšci Bozey niema na sercu. Tedy poszedł swiety do Benedykta pierwszego Papieży / prosiac: aby ludzie poslal na nawrocenie poganstwa do Brytanicy abo Angliey / sam sie też na te poslugi ofiaruiac. A gdy inych z taką ochotną wola Papieży nie na- last: samego s. Grzegorza z swym błogosła- wienstwem / acz z wielką trudnością (bo go duchoroni y swieccy puścić z Rzymu nie- chcieli) poslal. Skoro z Rzymu wyłachal Grzegorz s. Rzymianie idacemu do s. Pio- tra Papieżowi / na trzech miejscach zasta- pili / wolaiać nań temi slowy: Piotr s. s. obrazil: Rzymes skazil: gdyś Grzegorza z niego wypuścił. A musiał Papieży przed- kiemi posty pogonic kazac Grzegorza s. y do Rzymu wrócić. Zatem go y z klasto- ru wyłal / y uczynil go siódmym dyako- nem przy boku swym. Z wielką pokorą na- wrzedzie onym / iako iaki anyol przykładem wielkich cnoc kšcielny rzad zdołil.

Był potym uczyniony posłem od Papie- ża Pelagiusa do Carogrodu do Cesarza Tyberysa / okolo pomocy przeciw Longo- bardom. Na ktorą drogę wiele z soba mni-

choro braciey swojej nabral / do ktorych rozmowy / czytania / y modlitew sie / iako do portu / wciekal: gdy mu swieckie sprawy myśl y nabozenstwo rozrywaly. Tam w Carogrodzie / Eutychijsa Patriarche Ca- rogradzkiego / y wiele inych z błedu here- tyckiego wywiodł: ktorzy kšiażki był falszy- wey nauki napisal / iakoby ciela nasze po- zmartwychwstaniu dotkliwie być / y tey na- tury iako teraz są / miec nie mialy / ale inna subtelniejszy niżli wiater ktorzy y powietrze- Na to mu odpor z pisma y indziej y przed Cesarzem dając / do tego przywiodł Cesarza iż sam raka swoia / ieg kšiażki w ogień w- rzucił. A po długim y ochotnym gadaniu / obadwa zachorzełi. Lec Grzegorz s. ozdrowial / a Eutychijsa umierając / ieg nauke Katholicką chwalił: y ciagnal skore swo- ie na sobie mowiac: wyznawam / iż w tym ciełe zmartwychwstaniem. y tak iako pra- wy Katholik wporu zamiechawšy / umarł.

Wróciwšy sie do Rzymu Grzegorz s. trafił na wielki potop z wylania Tybru / ktorzy miasto wszytko zalal / y niezmier- ną škoda uczynil. Tedy niezliczona rzecz we- zow za iednym wielkim Smokiem po Ty- browey wodzie do morza wpadła. Ktorzy pozdychawšy gdy na brzeg od morza wy- rzuceni byli / smrodem swoim zle powie- rze uczynili. Ktorzy narzod / iako mowi Ezechiel / poczwawšy i nosie P. Boga karać / od swego przybytku poczał. Bo Papieży Pelagius im zarazony umarł. Tego czasu bylo w klastorze Grzegorza s. chłopie ie- dno / przy bracie swym zakonnym mieszkā- iace / zle y niespokoyne / ktore smieiac sie z ludzi zakonnych / przyścigalo nigdy mni- chem nie być / tymże powietrzem zarazone umieralo. biezal do niego Grzegorz s. z bra- cia: y gdy iuż koname ieg Bogu poru- czali / on chory zawolal: wynidźcie oto mie- smokowi pożrzec kazano / a przed wami nie moze. Kaze mu sie Grzegorz s. krzyżem swietyym zegnac: a on rzecze: Nie moge / bo mie przylegl. Tedy tym goręcszą zań mo- dlitwę czynili. Aż pochwili wolac pocznie: Chwala Bogu / iuż smok ode mnie wciekl / wafse go modlitwy odegnaly: proście Pa- na Boga za grzechy moje: a ia iuż swiat opusciwšy / w zakonie Panu Bogu slu- żyć bede. Tak Grzegorz s. od oboiey go- śmierci swoia modlitwą wybawil.

Po śmierci Pelagiusa / wszyscy duchow- ni y swieccy iednym zgodnym glosem / na- Papiestwo Grzegorza s. obrali. Ile siły mieć mogli y starania / wzbraniał sie tego wrzedu.

Eutychijsa
Patriarcha
z błę-
du here-
tyckiego
wy-
swolon.

Chorego
jednego
chłopiecia
strasliwe
widzenie.

Obrany
na Papie-
stwo po-
niemowolnie
ie przyjal.

przedu. A mając nadzieie w Cesarzu Maurycyusie/ ktorému kromem był: tajemny list do niego przedko wypisał: prosić/ a zby go z tego wybawił/ a na to nigdy nie zezwalał. Lecz starosta Germanus/ postać iego poimał/ y listy iego zdrapał. Gdy go ta nadzieia minela: a Cesarz z iego podwyszenia/ bardo sie wwešelonym być pokazał: z miastą wcieli/ y zawieść sie tajemnie w mnichym odzieniu na pustynia kazał. y krył sie po iaskiniach. Lud go pilnie wśedzie z starostą szukał. a nie mogąc go naleść/ do Pana Boga się oddali: ktorzy im przez słup ognisty/ na to miejsce gdzie siedział/ z nieba spuśczeni/ ukazał Grzegorza świętego. A z radością go porwawszy/ do swiętego Piotra prowadzono/ y tam na Państwo poświęcono.

Na wstępie y początku Papieństwa swego/ fundament wyznania wiary świętey założył: iż naukę na pięci s. Zborow od Oycow ss. pochwalona/ przyjmował: y heretyki na nich potępione potępiał. Co wyznanie wedle zwyczajui/ do czterech Patriarchow/ Jana Carogrodzkiego/ Eulogiusa Alexandrijskiego/ Grzegorza Antyochenskiego/ y Jana Jerozolimskiego rozstał. Potym obyczajie kościelne y duchownych naprawiał. Spiewanie też kościelne y Kantorzy pieknym porządkiem/ y słodkim brzmieniem postanowił. Co naprzodnieysze ludzie w pobożności/ y nauce/ przybożu swoim postawił. y do pałacu swego mnichow/ z ktorymi żył/ nabrawszy/ wędnie y w nocy żadney zakonney doskonałości nie opuścił: ani żadney Biskupa nawyszego powinności nie omieszkiał. świeckich ludzi do tajemney rady swej iako inni/ nie przypuszczał. Probusa Opata na zbudowanie spitala do Jeruzalem posłał. A nim chom na górze Syna w Arabiey pożył/ był żywność posyłał. Wielkie ialmużny na wbożie y niedostateczne czynił/ a policzone na swym regestrze miał/ y z przepymego miłosierdzia opatrował.

Pielgrzymy y przychodnie wstawicznie w stole swego miewał/ y on im sam służył. Miedzy nimi iednego raz miał na obiedzie/ ktorému z pokory wode do ręki wmywania dając/ gdy sie po nalewkę obrócił/ wnetże mu z oczu zniknął/ ani go naleść mógł. A dziwując sie coby to było/ tej nocy Pan Jezus mu się przez sen ukazał/ mówiąc: w inne dni mnie przyjmujesz w członkach moich/ ale dziś mnie samego w osobie mey przyjął. Drugiego czasu także kazał dwunastu

ście pielgrzymow przy stole swym/ wedle zwyczajui posadzić: gdy ie liczył sam/ trzy nastęgi miedzy nimi znalazł. A rzecze do Rappellana: Jam dwunastu wozwać kazał/ a tyś trzynastego przydał: Odpowie: Wyście święty/ nie macie ich tu iedno dwunastu. A licząc kilką kroć/ obaczył iednego z odmienną twarzą/ a on raz młodym się być zda/ drugi raz starym/ y milczał: Skoro po obiedzie/ wprowadził go do komory swej/ poprzysięgając go a pytać coby był zażył: Powiedział: Co pytasz o imie moie/ ktore dziwne jest: Jam jest on z potopu zubożały/ ktorémuś dał dwunastu złotych/ y misę srebrną/ na ktorey ci marta Sylwia iarzyny posyłała. od onego dnia Bog postawił/ iż się Biskupem być miał kościoła iego/ za ktory krew swoje rozlał/ y namiesznikiem Piotra s. ktoregoś nasładownikiem został/ gdy majątności ofiarowane rozdawał iako komu było trzeba: y iam tobie za osobnego stroja dany jest: Bom ia jest Anioł Boży/ abyś to od Boga zawsze miał o co prosić. Tedy padł do nog iego Grzegorz s. a Anioł zniknął: a z tego tym wieczym był ialmużnikiem w rozdawaniu rzeczy świeckich/ im perwoneyszym był o odpłatcie rzeczy niebieskich.

Trzy tysiące mnichów/ świętych służebnic Bożych żywił/ piętnastu funtow zlotą na posciel im dał/ a co rok osm set na żywność im posyłał. O ktorych tak pisze Theodisto Patritio: Taki jest żywot białych/ głow rzech/ tak w pokucie/ postach/ y płakaniu ciasnuy/ iż wierzym/ gdyby ich nie było/ mybyśmy przez mocz Longobardow/ zostać sie na tym miejscu nie mogli. A iezmocnym po vlicach y drogach wårzone porrawy posyłał: a wstydlivostym ze swego stolu niżli iestę począł/ z misami od domu do domu nosić kazał: tak iż żadnego nie było/ ktorzyby wczestnikiem iego miłosierdzia nie zostawał. Sa dziś iestę pisane wielkie księgi w Laterańskim pałacu/ gdzie wbożich y rzech ktore żywił/ nie tylko w mieście/ ale y po innych miastach/ y dalekich/ imiona y czasy spisane są.

O nawroceniu do wiary Chrześciańskiej/ Anglikow/ o ktore sie był przed Papieństwem pokusił: tak sie czwartego roku przełożenstwa swego posłał/ iż z domu swego zakonniku/ Augustyna y inne przy nim wzone/ y święte wypisał/ na opowiadanie Ewangeliy balwochwalcem ony. w czym mu tak P. Bog poszczęścił/ iż iestę za żywota iego/ wshyła Anglia wstyskawoy

Słup ognisty z nieba wydał s. Grzegorz s.

Wymianie wiary do czterech Patriarchow rozstał.

Ialmużnik wielki s. Grzegorz s.

Jezus Christus o soba swoia był gościem s. Grzegorz s.

imie Chrystusowo / y pátzając ná żywot
świety káznodziey onych/wiáre s. Kátho-
licka przyielá. Czynili tam wielkie cuda
posláncy Chrystusowi / o których sám s.
Grzegorz piše do Augustyna/wpominájac
iego y inne/ aby się z nich nie podnošili.

Jednego czasu / niewiasta jedna chleb
ná oltarz ofiarowála: rey gdy przy Nishey
przenášwielšy Sakrament Grzegorz s.
podawál/á mowil: Ciało Pána náše^o Jes-
zusa Chrystusa/záchoway dusze twoje: o-
ná się rosmiála:á Grzegorz s. smilna wšy-
teki/ y ciało Boże ná oltarzu položywšy/
spyta iey/ czemu się smiála? powie: Dzia-
wno mi to/ iż ty to ciałem Bożym zowieš /
com ja rekońá swemi wpietlá. A Grzes-
gorz s. widząc niedowiarstwo iey/modlić
się z ludem počzał: y z oney części Sakra-
mentu/ mieso się widome stało: które v-
kázawšy niewieście oney / z niedowiar-
stwa iá wybáwil/ y lud wšytek potwier-
dził: y zaśie modlitwa swojá vprošil / iż
się ná pierwszą osobę chleba przemieniło.

O Traianie Cesarzu/ iż za ięg poganstka
dusze / Grzegorz s. P. Bogá prošil: pełne
s. te písma/ zwlászczá v Grekow/ y wscho-
dnych kóściółow: ale iáko prošil / y co v-
prošil / o tym żadney perwonošci nie máš.
Jednego dnia idąc przez rynek Traianow
w Rzymie/ przywodził sobie ná pámieć ie-
cnoty / y spřawiedliwošć w poganstwie
táka. Gdy iáchal ná woyny Traianus/ zá-
biejála mu wdowá jedná/ wolaíac nátr-
zymi spřawiedliwošć/ syná mi podtwo-
im pánowánim zábito: Powie Cesarz: gdy
się z woyny zdrow wróci/ uczynie to rád:
Oná rzekla: A iesli tam vmrzęš/á mnie k-
uczyni spřawiedliwošć: Odpowie: Ten co
po mnie będzie: Rzecze wdowá: á tobie
co to pomoze/ iż iny á nie ty dobra rzecz v-
czyniš: izali nielepíey iż te sobie wysłuže v
Bogá sám ziednaš/ drugiemu iey nie pole-
cájac: Tedy wnet Cesarz z kóniá zsiadšy/
nie przedzey ná kóni wsiadł/ áz się tey dosyc
stało. To wwažíac v siebie Grzegorz s.
táka chce do dobrych uczynków/ y ráka tá-
skáwošć iego/ plákal/ y potepienia te^o zálo-
wal: iáko prošil y co ziednał (iáko się rze-
klo) perwonošci żadney niemáš. Strádjé dru-
dzy piša/ izby ięg dusze z pietlá wybáwil.

Rząd ięg y spřawowánie kóściółá Bo-
żego k- chce wiedziet/ iáko był swietobli-
wy y dzirony/ pilny/ smiály/ z milošci wiel-
kiey ku ludzkiemu zbáwieniu pochodzą-
cey/ niech czyta listy ięg: wšytko w uczyn-
ku y skutku wyrażil/ czego sám w księgách/

Pastorale nazwanych/ náuczyl. Jeszcze zá-
Pellagius: ięg przodká/ Jan Carogrodzki
Pátryarchá/ uczyniwšy Synod swowol-
ny/ bez przyzwolenia stolice Apostolskiej/
pišac się počzał/ Vniwersalis, to iest/ Po-
wszechny Pátryarchá. O to go Pellagius
y Synod on wykláł/ y wšytkim Biskup-
pom / by mu tego nie pomagali / zázakáz.
A Grzegorz s. skoro ná Papiešstwo wsta-
pil / ná pobámbienie pychy Janowey / w
násladowaniu Chrystusowey pokory/ pi-
sal się prosto Biskupem á sluga slug Bo-
żych. A do Jana Carogrodzkiego pišal/ v-
pominájac go/ aby te^o tytułu nie vzywál/
á Antychrysta w tey pyše nieprzystoyney
nie násladowál. Czego on uczynie niech-
ciał / y owšem ięšce y Cesarzá Mauryc-
cyusa ná s. Grzegorza pobudzał. Lec-
pomste nád sobá Boží vczul. Bo ták iá-
ko mu prorokowál s. Grzegorz / nagle v-
marł/ y pokoy kóściółowi uczynil. Bo po-
tym Cyryakus ná mteysce iego nastápi-
wšy/ vzywác tego tytułu nie smiał.

A Maurycyus Cesarz/ gdy chciał tyrá-
stwą ná s. Grzegorzem vzywác: pogro-
zil mu swietry bezpiecznie sadem ony Bo-
żym strášliwym / iesli by w czym vblizyc
kóściółowi smiał. Rychlo potym/ vka-
zał się máz ieden w mnishym odzieniu / k-
moca nieiáka Boží wzruszony przez rynek
z golym mieczem przehedł/ wolaíac: iż Ce-
sarz mieczem zginie. Co gdy všlyšál Maus-
rycyus/ przeleťl się/ y nie iúž přeciwo swie-
temu Grzegorzowi czynieć nie smiał: prze-
to iż báczyl że w rychle ná sad Boží/ k-
tym mu P. Bog grozil / powołánym by-
miał. Přeztož do Grzegorza s. y inych Pá-
tryarchow y Biskupow/ Mnichow/ y Pu-
stelnikow pišal/ modlitwie się ich záleca-
jac/ y pieniažde im/ swiece/ y kádzidla po-
sylaíac: aby go tu P. Bog ná swiecie gm-
kárál/ á do wieczney go oney przyšley ma-
ti nie posyłał. O co gdy tež sám dlugo z
pláczem prošil/ nocny iedney miał tákie w-
šnie widzenie: Báczyl się być przed obra-
zem miedziánym Zbáwiciela náše^g/ z k-
tego strášliwy glos wychodził/ mowiac:
Přyzwiedźcie Maurycyego. y porwáli go
sludzy. A rzecze glos obrazu onego: Gdzie
chceš abych twe zlošci / k- tores tu czynil/
kárál: Odpowiedzil Cesarz: Mílošni-
ku ludzki Pánie y sedzia spřawiedliwy /
tu mie rácz kárác y plácic mi zlošci moie/
á nie ná onym swiecie. Tedy glos Boží
wydác go y žone y dzieci y wšytek narod
iego kázal/ Phoce żołnierzowi. W tym się

Liko Jana
Pátryar-
che Caro-
gradskie-
go vskro-
mil.

Lib: 4.
Epist: 38.

Pisac się
počzał i.
Grzegors
sluga slug
Bożych.

Maurici-
us iáko od-
krzynady
Rzymskie-
go kóścio-
lá odstra-
šony iest.

Polutá
Cesarsá
Maurycy-
usa y wi-
ázenie y
smierć.

oeknał y znając Boskie objawienie/postał
sobie wnerze po Philippiką zięcią swego/
o którym niegdy rozumiał/iz mi państwa
zayrzak. A Philippik mniemając aby go
iuz na śmierć wzywał/ żonę Gordyę po-
zegnał y naswierszy Sakrament wziął y
przyśedłszy/do nog Cesarskich wpadł. A Ce-
sarz powstawszy/y sam do nog ię padłszy/
przeproszał go mówiąc: zlem o tobie rozu-
miał do tego czasu: lecz mi objawił dziś
p. Bog/izęś głowieniem niewinnym. Ale
powiedz mi/prośbę cie/iesli znasz iakie° zola-
nierza na imię Phokas? Myślać długo/
powiedział/iz znam/taki jest a taki. Waza-
iutrz pustelnicy/ do których o modlitwie
stał/wskazali do Cesarzania: zcie Bog ze wszy-
tkim domem twym między święte policzy/
y przyjmie pokuta twoja: ale cie z pań-
stwa sromotnie y zutrata zdrowia sędzi.
Tak sie w krotce spełniło: Phokas/ iego y
narod wszytek ie° wybil: a za nastąpieniem
Phokasa na Cesarstwo koscioł s. Rzym-
ski/y Grzegorz s. sprawca ie°/przy swoich
sia przywilejach y dostojności przetożeni-
stey/nad Patriarchy wszytkimi/ został.

Był wielkiej pokory ten s. Grzegorz.
Co y stać znać/iz wszytkie kapłany braty y
towarzyszy/ani a księza rozmaitego świece-
nia/ namilskimi synimi w liściech swoich
zwał: świeckio meze/ pany y niewiasty/
pamiąmi swemi czynil/ a żadnemu sie/ ani
nawyzszym/ ani powyszechnym Biskupem
ani panem zwać nie dał. Przetoż Eulo-
giusz Patriarche Aleksandryjskiego listem
zgromil/ iz go Uniwersalskim Papieżem
nazwał: Nie izby tym nie był (bo to Sy-
nod 4. w Kalcedonie imię Rzymskim Bi-
skupom przypisał) ale iz nawyzszym be-
dąc/ z naśladowania Chrystusowego/ na-
niższym sie w pokorze czynil/ y przeto sie
tak pisał: sluga slug Bożych. V zlych a
nieporządnych Biskupow mocy swej y
roladzey pasterstwa nawyzszeń y powysze-
chnego używał: ale między niewinnymi a
dobremi rownym zawždy być chciał. Prze-
toż y do iedney paniey rodu Senatorskie-
go/na imię Rustycyany pisać/tak mo wi:
List waś w niemocy mey wielkiej/ wcieś-
zył mie: alem tego nie rad czytał/ iz tyle
kroć mówicie/slugą waś/ slugą waś:
Ja nosząc Biskupie bżemie/sstałem sie slu-
ga wszytkich: a iakoż sie ty sluga moim
zowieś/ ponieważ y przed Biskupstwem
iam był sluga twoim: Dla Boga cie wsze-
chmogającego prośbę/ niech tego słowa w
liście twoim do mnie nie nayduie.

Lib: 7.
Epist: 30.
Indi: 1.

Lib: 9.
Epist: 33.

Gdy druga niewiasta Gregoryana/Ce-
sarzowej pani stara/ pisała do niego w te
słowa: Nie przestane pisanim moim wam
sie przykrezyć/ aż mi napisaćcie/ iz od Boga
zawienie macie/ iz moje grzechy odpusz-
czone są. na to iey odpisał s. Grzegorz: O-
rtudna a niepotrzebna rzecz prosić. Tru-
dna: bom ia niegodzien/ aby mi to Bog
objawił. Niepotrzebna: bo nigdy o od-
puszczeniu grzechow twoich bezpiecna
być nie masz/ aż gdy przy śmierci twej
iuz płakać za nie nie będziesz mogła. Który
dzień niżli przyjdzie/zawždy sie grzechow
twoich bać masz/ abys za nie wsta wiecnie
płakała. A do Anastazyusza kapłana Tsau-
rye pisał: wiem iz ty dobrze żyjesz/ a ia sie
obłożonym wielkimi grzechami być znam:
a chociażby y ty grzesznym był/ przedstem
ia grzesznik wierszy/a tyś daleko lepszy: bo
tylo swoje grzechy/a ia y cudze/ rych kro-
rzy zleceni są/ noszę. A Grekowie o iego
pokorze napisali: Powiadał nam/prawo/
Jan Opát Persa/ o wielkim Grzegorzu
Papieżu Rzymskim: Szedłem/powłada/
abych sie poklonil grobu Apostoła Pio-
rra y Pawła. Dnia iednego stois w pul-
miasta/alic idzie Grzegorz Papież/y ebie-
lem paść przed nim: a on to baczac/ w-
przedził mie/ y padł na twarz przedemną/
a wstać nie chciał/ ażbych ia pirwey wstał:
y z wielką mie pokora oblapil/ y dal mi
pieniedzy y suknią/y inne potrzeby. Wiesz
mocy wielkie cierpieć na ciełe/ frasunki
na duszy odnosił/ patrząc na srogie kara-
nie Boskie onych czasow nad ludźmi: o
których sam mówi w kazaniu swym. Pa-
trzył y na wojowanie Rzymu od rozma-
rych nieprzyjaciół. iz trudno pomyslić/
iako tak wiele ksiąg/ tak mądrych/ wzo-
nych y bogomyślnych pisać mogł. wielka
to prawda co powiadał Piotr Dyakon/
nabliży iego domownik/iz gdy pisał/cze-
sto nad nim znał Ducha świętego w oso-
bie gołębiczy widał. Po tak wielkich pra-
cach/cudy wielkimi za żywota wstawio-
ny/ dzień/ którego zawždy pragnął/ we-
solej śmierci swej y wysługi oglądał.
Trzynastcie lat Papieństwo sprawował:
po śmierci daleko wierszymi cudy wczzo-
ny od Pana Boga jest/ do których czytel-
niką odsylam. Dzień dzisiejszy iego y Gre-
kowie święcą/y wszytkie koscioły wscho-
dne. na cześć wieczną Panu Bogu nąhes-
mu Jezusowi/ którego jest roślazowanie
z Oycem y z Duchem świętym na wieki
wiekom. Amen.

Nauka

Nauka Grzegorza swietego / dzisiejszym kacerstwom przeciwna.

Szysliſmy żywot / ſłuchajmy nauki tak ſacne-
go / tak ſtarego / tak ſwietego / Kościołom wſy-
tkiego ſwiata / zachodnym y wſchodnym / Greckim y
Łacińſkim / ſaleconego Doktorą.

1. Wyznanie Trojce ſwietcy Bogą iednego / ſie po wſytkich Księgach y piſmách iego rozſtało :
wſſakże oſobliwie ſie pokazuje : liſtu / który naſtawſzy
na Papięstwo / wedle wyczátu / do czterech Pátryár-
chów piſał : *Epistoła Synodica ad Patriarchas. Epist.*
lib : 1. Epist : 24.

2. W tymże wyznaniu / pochodzenie Duchá s. y od
Syná twierdzi. Czemu ſie ſłuſnie zádzwuycy Cze-
telniku / ſi ná on cás z Grzegorzá s. iáko z á innych
przed nim Papięzów / ſáden z Greckiego Kościoła
przygánie w tym Kzymſkiem nie ſmiał : ſi ták z áw-
dy pochodzenie Duchá s. y od Syná wyznawali : áz
potym gdy po rozdzieleniu páńſtwá ſwieckiego / od
iednoſci ſie Koſcielney / tárgáć poceli : to ſobie z á
przyczyne oddzielenia bráć ſmieli. Przetoż nápiſał
Ioannes diaconus in vita Gregorij lib : 4. cap : 74. ſi
niektorzy Grekowie / máiac Księgi żywotów s. Gre-
gorzá / to iſt libros Dialogorum / ná ſwoy Grecki ie-
zyl z Łacińſkiego przełozone / po ſtu ſiedmáſtá y
piáci leciech / iáko od s. Grzegorzá piſane ſa / ſfałſo-
wáć ſe ſmieli / á z nich z pewnych mieyſc pochodzenie
Duchá s. y od Syná wyrzucili. Bo Grekowie tego
s. Grzegorzá z á wielkiego Doktorá y ſwietego má-
iac / tego ſie ſwiádecwá bota. Ale trudno to iego wy-
znánie o Duchu s. zágásić / które po wſytkich tego pi-
ſmách czeſto y geſto ſynie.

3. O Sákrámentie przenaſwietſzym náuczal / ſi w
nim iſt práwe á iſtorne y obecne ciáło Boże. Sły-
ſzałes w historycy / iáko o tym niedowierna białaglo-
we / cudem v Páná Bogá modlitwa ſwoia ſiedná-
nym nápráwił. y Homil : 22. in Euang. wyznawa ſi
nie tylo ſercem / ále y wſty / y ciáſem / Chryſtuſowego
ciáła pożywamy.

4. O Mſey / ſi w niey iſt wierna y prawdiwa / y
grechy náſe gládzáć / żywym y umárlym pożyte-
czna ofiárá / ták mowi Homil : 37. in Euang. Oſobli-
wie / powiáda / ku odpuſzczeniu grzechów náſych / o-
fiárá okaza náſego ze łzámi y dobrým ſercem ofiá-
rowánia ſuiy. Bo ten który wártwychwſtawſzy od
umártych / ſám w ſobie iú nie umiera. iſeſe przez te
ofiáre / w tey tátemnicy z á nas cierpi. Bo ilekroć mu
ofiáre meli iego ofiárujemy / tylekroć ſobie meſe iego
ná odpuſzczenie náſe wznawiamy. y mowi dálej : ſi
żoiá ledná mniemáiac áby iey máz ná wojnie umárł /
co tydzień z á iego duſe Mſa mieć kázálá. on bedac
w więzieniu żywym / tego dnia krotogo z á Mſa by-
lá / wolnym zoſtawál. áz gdy ſie do żony wrocil / do-
znał iſte dni wolne miał / krotých oná z á tego duſe ofiá-
re czynilá. Toż powiádal lib : Dialog : 4. cap : 57.
A wyſſey w Kápitułie 58. ták o tey ofierze s. mowi :
A który wterny wátpić moze / ſi oney godziny gdy ſie
ofiárá dzieie / ná glos Kápláńſki niebioſá ſie otwára-
ie / á ſi przy oney Jeſu Chryſtá tátemnicy Anielskie
chory ſa przytomne : nawyſſe iſce z á ſiemſkimi / ſiem-
ſkie z niebieſkimi ſie łączá / y iedná rzecz z widomych
y niewidomych ſie ſtawá.

5. O Czcici / ſi iſt ták wcy lib : 4. Dialog : ca : 39.
Wierzyć mamy / ſi ná mnięſze grechy / iſt nieiáki
ogień czyſcowy przed dniem ſádnym. Bo prawdá
mowi : Ato Duchá s. zblużni / odpuſzczono mu nie

bedzie / áni tu ná tym ſwiecie / áni ná onym. Z czego
rozumieć ſie dáie / ſi niektóre grechy ná tym ſwiecie /
niektóre ná onym ſie rozwięzuiá. Bo ſi ſie ten ieden
nie odpuſzcza / dáie rozumieć / ſi ſie inne odpuſzczá.
wſſakże / iáko mowi / o málych ſie to grechách roz-
mie. A Páwel ſwiety o fundámentie Chryſtuſie po-
wiedziawſzy / dołozyl : iſli Kro ná tym fundámentie
buduięć. bedzie zbáwion / ále ták iáko przez ogień. Co
ácz o ognia wáſków tego ſwiata / które tu cierpiem /
rozumieć ſie moze : wſſakże Kro to o ogniu czyſcowym
rozumieć / niech pilnie wważy / ſi Aſtoſoł mowi / ſe przez
ogień zbáwion bedzie / nie ten Kro ná fundámentie ze-
lázo / miedzi / ábo ołow / to iſt grechy wielkie / buduięć :
bo to wárdę / y przeto ich ták ogień nie ſtrawi : ále Kro
buduięć ná tym / dzewo / ſiáno / ſłome / to iſt mále y lek-
kie grechy / które ten ogień iáčno ſtrawi. wſſakże wie-
dzieć ſie má / ſi y z tych málych ták ſie ten nie oczyſci /
Kro tu ná ſwiecie bedac / tego áby ſie ták oczyſcić
mogł / dobrámi wczynákami ſobie nie záfúży.

6. O ſwietych / ſi z áraz w niebie po ſmierci / Chry-
ſtuſem Kroluiá / ták mowi lib : 4. Moral : cap : 39. Gdy
z tego ciáła wychodza Koſcielni Káznodzieje / nie odwo-
czy ſie ſm oſiegnięciu niebieſkiej oyczyny / ták iáko
ſtárym oycóm. Bo wnet ſkoro od cielesnych wiazeł
wychodza / w niebieſkim ſiedzeniu odpoczywáia : ták
iáko ſwiety Páwel ſwiádeczy : wiemy / powiáda / ſi
gdy ſie ſiemſki dom náſz tego mieſkánia obáli / mamy
inne budowanie : Bogá / dom nie teka czyniony wie-
czny w niebie.

7. ſi wiedza myſli náſe / w żywocie s. Benedy-
ktá náuczá lib. Dialog : 2. ſi ſie z á námi modlá / czy-
tá iſte iego wyznánie w żywocie s. Kłwicyuſá Opá-
lib : Dialog : 1. cap : 4. y ná innych wielu mieyſc. ſi
wiedza co ſie z ámi dzieie / y o co ich proſim / ták mo-
wi lib : 12. Moral. Umárli poſpolici / o ſpráwie żywo-
tá tych / którzy po nich w ciełe ná ſwiecie żywia niewie-
dza / Lec to o duſách s. s. nie má być rozumiano. Abo
wiem którzy wewnátr Bogá wſzechmogáć iáſnoſć
widza / ádnym obyczáiem nie moze być wierzone / áby
co było zewnátr : czego by nie wiedziáły. Z czym ſie
zgadzáiac Bázylus w Księgách o pánięſtwie / przed
polowicá / ták piſze : Niechay má człowiek wzglád z
wczéwoſciá ná liczbę Aniołow niezliczoná / y ná ſwie-
te oyców duchy. Bo ſáden z nich nie iſt / którzy
wſzedzie wſytkiego nie widziá : wdzienim nie cieke-
ſnym / wiadomoſci wſech rzeczy dochodzác.

8. O Koſciách ſwietych / iákiey czi godne ſa / y iá-
kie cudá czyni przez nie Pan Bog / ták do Konſtán-
cyej Ceſárzowey / która z nápráwy Janá Cárógro-
dzkiego Pátryárchy : głowy s. Páwlá do Koſciólá
który budowálá / od s. Grzegorzá proſilá / ták mo-
wi lib : 3. epist : 30. Nie ſmiem / powiáda / wáſſemu
roſkázaniu doſyc czynić / áni moge. Bo ciáła Pio-
trá y Páwlá ſwietego tákimi cudámi w ſwoych Koſ-
ciólách / y tákimi poſtráchámi ſwietne ſa / ſi y do
modlitwy nie moze ſie ták bez wielkiego przeſtráchu
przyſtápić. Przodek moy tylo ták iákieſ ſrebro ná-
id grobem odmienić chciál / á to od ciáł ich iſeſe
ſtop pietnáſcie mieyſce to było / znáti ſtráſliwe wi-
dziál. A iám teſ chciál nieco okolo ciáła ſwietego
Páwlá popráwować : á ſi ták było trebá glebiey
kopác / ſtáſzy mieyſcá onego ciáło iákieſ ſtámtad
wykopát / y ná inne mieyſce polozył : tedy z á widze-
niem znákw ſtráſliwych / nágle vmrzeć muſiał.

Luc : 12.

1. Cor : 2.

Patrs ko-
mu cys-
ciec poży-
teczny.

6. Swięci z á-
raz po t-
mierci kro-
luiá z Ch-
ryſtuſem.
2. Cori : 5

7. Modlá ſi
z á námi /
wiedza
myſli ná-
ſe.

8. O koſ-
ciách yre-
liquiach
ſwistych.

Grob Apo-
ſolski z á-
ko ſtráſli-
wy.

W młodości Bożey : ale potym pomálu Gordyana sta-
bieć / y do świeckich sie myśli wychylac poczelá. Mo-
wila czesto Tarsyllá Emilanie : widze iż náśá siostrá
Gordyana nie ieſt z liſzby náſzey : bo ſerce iej nie ſtrze-
tego ná co ſie wdáá. A vpomináá ia czesto iáko mo-
glá. A iedney nocy Tarsyllá / ktora bylá do wielkiey
ſwiatobliwoſci żywotá przyſlá / ták iáko ſamá po-
wiádaá / wkaſal ſie iej Felix Papięz prádiad moy / y
wkaſal iej mieſtánie iáſnoſci wieczney / do ktorego
iej wzywál / mowiac : podj ſám / tu cie w to ſwiátie
mieſtánie przyime. A wpádlá w ſtoga febre po onym
widzeniu / ták iſ konáá. A gdy ſie wiele niewiaſt pá-
trye ná iej śmierć zeſſo / między ktoremi teſz bylá má-
lá moia / weyſzálá z przedká wigore / y wyſzálá idace-
go Páná Jeruſá / y poczelá uſilnie wolać : przeſta-
cie / przeſtać / Pan Jezus idzie. A pátrzac naſi / ſwie-
ta duſá oná zciála wyſlá. A táka po iej ſkonániu
wonnoſć w komorze zoſtálá / iſ wyſſey czuć mogli / iſ
tám Pan ſłodkoſci y wdziecznoſci obecny byl. To ſie
djało przed Bożym národzeniem. A po tych ſwie-
tách / wkaſálá ſie Tarsyllá ſieſtrze Emilanie / mowiac :
podj ſám : Dzień národzenia Bożego bez ciebie ſwie-
tá : ále dzień trzech Krolow roba ſwiecić ma. A
oná iej rzeká : á náſá ſioſtrá Gordyana iáko : A o-
ná iſ ſmutna twarza rzecze : podj ty ſám : bo Gordy-
ná ſioſtrá náſá / między ſwieckie poczytána ieſt. Za-
rym widzeniem w niemoc wpádlá Emilana : y ták iá-

ko ſie rzekło / przed trzemi Krolmi umárlá. A Ger-
dyana gdy ſamá zoſtálá / gorſza być poczelá / á co ſie
w iej ſercu táto / to ná wierch w uczynku zlym wyſſo.
Bo zápomniawſzy wſtydu Bożego / zápomniawſzy
uczciwoſć y ſtomu ſwego / zápomniawſzy poſlubie-
nia / zá meſá wzięá tego co pierwcy y niey role ná-
mowál.

15. O ſpowiedzi Káplanom y mocy ich ták náucza /
Hom : 26. in Euan. ná onę ſłowá : Komu odpuſćcie /
bedzie odpuſzczono : oto / práwi / nie tylo ſamí o ſobie
beſpieczni ſá / ále y moc rozwiąſania cudzych zwiáſkow
biora : y máia zwiérſznoſć nawyſſzego ſedziego / á
by imieniem Bożym iednym grzechy odpuſzczáli / á
drugim ie zátrzymawali.

16. O Klatwie Koſcielney ták mowí / támiſe Homil :
26. in Euan. Lubo ſpráwiedliwie / lubo nieſpráwie-
dliwie zwiáſe ábo wyſſnie Páſterz / przedſie rzodá bac
ſie tego ſkázni ma : áby z iney ſtrony / ten ktory podda-
ny bedac / ſie wyſſey ieſt / grzechu nie nábył. Páſterz
niech ſie boi / áby nieobyczáynie nie rozwiązoval / ábo
zwiezowal : wſáſze ten ktory pod tego moca ieſt / nie-
ſpráwiedliwego zwiázania ſwe Páſterzá bac ſie má / y
przygániáć temu nie má. Bo teſli ſie zwiázany ieſt / z py-
chy y przygániá / grzechu / ktorego nie miał / doſtánie.

17. O czyſtoſci Káplániſkiej / lib : 3. epiſt : 34. náucza /
áby ſubdyákoni iedno z tych ſobie obieráli / ábo oltá-
rzowi ſłużyć / ábo małżeſtwa nie vzywáć.

15.
O mocy
Káplán-
ſkiej y ſpo-
wiedzi.

16.
O klatwie
koſciel-
ney y nie-
ſpráwie-
dliwym
wykliná-
niu.

17.
O czyſto-
ſci ká-
plániſ-
kiej.

Obroć
ducho-
wny.
Lib : ca-
vltimo.
Táto obroć / zámyſláac náuka y żywot tego
wielkiego Grzegorzá ku budowáníu duchow-
nemu ieſze to przydam / co nápiſal tenſe Jan Diáco-
nus w żywocie tego. Szczodrobliwoſci y iáſnuſnom
S. Grzegorzá diwował ſie ieden puſtelnik / ſyſſac iáko
práwie wſytek ſwiát pientedy y dobroci tego pelen
był : á byl człowiek ten to puſtelnik / enot doſkonálych
y wielkiego vboſtwa / y nie miał iedno iednego kotá /
ktorego iáko puſtynicy ſwey towarzyszá czesto głaſkał
y piáſtował. Ten myſlac o S. Grzegorzu / iáko byl
bogáty / á miał ná tym ſwiecie wiele / proſil P. Bogá /
áby mu obiawił / iákieby ſie czaſtki zá to ſpodziwáć
miał w niebie / iſ dla niego wſytek ſwiát opuſć y ták
vboгим zoſtál : A miał mu Pan Bog obiawić / iſ ſie

mieſtánie : Grzegorzem Papięzem ſpodziwáć miał /
y tákiey czaſtki w niebie. A on gliboko weſtchnál / y
myſlić ſobie poczał : á coſ po moim vboſtwie / y ták
ſciſtych poćich / gdy zemna ten ták bogáty zrowna
A myſlac o tym w nocy / miał Boſſi glos do ſiebie :
wiecey ty miłuięſ tego kotá ktorego czesto głaſzeſ /
niſli Grzegorz wſytkie bogáctwá / ktore mááć iemí
gárdzi / á hoynie ie ná potrzebuace roſpraſia. Oba-
czył ſie on puſtelnik / á co pierwcy z Grzegorzem ſwie-
tym być málo mu ſie zdáło / dopiero áby tego w chwa-
le Rayſkiej weſtmiem byl / proſić Páná Bogá po-
czál. Z tego ſie vczyn / iſ bogátemu nie bogáctwá /
ále Kochánie w nich y zátrzymánie ich niepráwne / do
zbáwienia ſkódzi.

Żywot S. Elwicyusa Opatá / piſány od S. Grzegorzá
Papięzá / Lib : 1. Dialog : cap : 4. ſłowo od ſłowá. Żył oko-
ło roku Pańſkiego / 520.

XIII.
Martij.
Márcá.
Mart : R.
ii. Augu.

Dar czy-
ſtoſci, dar
Boży.

Spráwo-
wánie bia-
łych głow
niebeſpie-
czna.

Powieſci Fortunatá wielebne
go meſá / Opatá Kłaſtoru / Kto-
ry zowa Láznia Cyeronowa /
y z inych ludzi zacnych / zrozu-
mialem to co powiem. Prze-
ſwiety máz / ná imie Elwicyus / w KRAINIE
Walerya nazwáney / byl z cnoty ſwey y ży-
wotá / v wſytkich w wielkim podziwie-
niu : ktoremu ten to Fortunatus byl bárzo
tomarzystim : Ten wedle wielkoſci ſwia-
tobliwoſci ſwoiey / wiela Kłaſtorow w tey
am ſtronie oycem byl. Gdy go czaſu mło-
doſci tego zápalenie cielesne / y pobudki
nieczyſte bárzo gábały : pokuſy one y nie-
beſpieczeńſtwa vczynily go w modlitwie

gorącym y pilnym. A gdy vſtáwicznie ná
one niepoškoie pomocy Boſkiey wzywál :
nocy iedney ſtánal przy nim Aniol / y kazał
go rzezáć : y zdáło mu ſie przez ono widze-
nie / iſ práwie takim iuż byl. Po tym wi-
dzeniu ták ſie vczuł wolnym / od wſytkieg
zápalenia zley zádzey / iáko by práwie plci
meſkiey ná ſobie nie noſil. Tym dárem Bo-
żym poſilony / zá pomocá Bożą / iáko meſ-
czyzne / ták y niewiaſty rzádzić / y w ſłuźbie
Bożey ſpráwować poczał. Wſáſze vcz-
nie ſwoie vpominál : áby ſobie w tey mie-
rze zá tego przykłádem nie vſali : á bez dá-
ru Bożego / ktorego by nie wzięli / w tákie
ſie poſlugi dla vpadku nie wdawáli. Tego
czaſu Kto-

czasu którego w Rzymie Czarnoksiężniki
poimane karano.

Proroctwie
go ducha
miał.

Bazyliusz nieiały/ pierwszy Czarnoksię-
żnik/ w mniwym odzieniu do Walerzey v-
ciekl/ y wdawszy się do Kastyoryusa Amir-
tenienckiego Biskupa/ prosił aby go do kla-
storu Ekwicyusa s. wprawił. Tedy przy-
szedł Biskup z onym Bazyliuszem do s. E-
kwicyusa/ prosił aby go między swoje ze-
branie przyjął. Gdy go skoro wyzwał s. E-
kwicyus/ rzekł: tego którego mi/ oycze/ za-
lecał: nie widzę go być mnichem/ ale dy-
blem. Rzekł Biskup: Szukaś przyczy-
naby tego o co prosi nie uczynił. Odpowie-
dział sluga Boży: Jąc tym go być oznay-
muiszym go widzę: ale żebyś nie rzekł/ iż
cie słuchac niechce/ oto uczynię co każesz: A
przyjął go do klasztoru. Po małym czasie/
gdy sluga Boży/ na pobudzanie wiernych
ku niebieskim żądzom/ daleko od klasztoru
sweż zabiegał: trafiło się iż w klasztorze pa-
nienkim/ który też miał w poruczeniu swój/
jedną panną/ która wedle sprochniałości
ciała tego/ piękna się być zdala/ gorączkę
cierpieć/ w której barzo sobie restnieć y wo-
lać strasliwie poczęła/ mówiąc: Teraz w-
mre jeśli mnich do mnie Bazyliusz nie przy-
dzie/ a zdrowia mego nie opatrzy/ y mnie
nie zleczy: Lecz w niebytności starzego/ za-
den mnich wnieść do klasztoru panienkiego
go nie śmiał: a daleko mniew/ nowy on/ kto-
reg żywota bracia nie doznali. Tedy wnet-
że wystali za świętym Ekwicyusem/ to-
mu oznaymując/ iako w wielkiej gorączce
jest/ a o nawiedzenie onego mnicha troskli-
wie prosi. Co usłyszawszy mąż święty/ w
gniewie się rosmiał/ a rzekł: wśaktem wam
powiadał/ iż to dyabel jest a nie mnich: idź-
cie a wyrzucicie go z klasztoru: a o służebni-
ce Boża nie frasujcie się/ od tej godziny y
febra ia minie/ y o Bazylium myśleć nie bez-
dzie. Wrocił się brat on/ y poznał iż tej go-
dziny zdrowa została/ której ono słowo
mówił Ekwicyus: którym mocą mistrza swe-
go/ iego też przykład wyrażił/ gdy P. Jezus
proszony od Kroliká/ samym słowem słu-
ga iego wzdrowił. Tedy go wnetże wszyscy
mnihy z klasztoru wyrzucili. A on wycho-
dząc wyznawał: iżem często mym rzemie-
stem komorkę Ekwicyusa/ na powietrzu
zawiechał: a żadnego z iego domowni-
ków obrazić nie mogł. Ten złoczynca ry-
chło porym w Rzymie za gniewem ludu
Chrześcińskiego o rzeczy boskie/ spalony
w ogniu zginął.

Czarno-
księżniki
w Rzymie
palono.

Szlachcic jeden/ na imię Felix/3 powia-

tu Turfey/ otec tego Kastyoryusa/ który
teraz w Rzymie znami mieśka: bacząc iż
ten Ekwicyus/ żadnego świecenia kapłan-
skiego niemając/ po miasteczkach y wsiach
nauczał/ y każal: szedł do niego/ y rzekł mu:
Jako ty nie mając od Rzymskiego Bisku-
pa/ pod którym żyjesz/ żadnego na kazanie
dozwolenia/ śmieś nauczać ludzi/ a ten na
sie wrząd brać? Powiedział na ię pytanie
mąż święty/ iako moc na powiadanie sło-
wa Bożego wziął/ tym obyczajem. Jedney
nocy/ powiada/ wskazał mi się piękny mło-
dzieńiec/ y puszczadłem w izeyk moy vderzy-
wszy/ krewni z niego puścił/ y rzekł: o to-
słowa moje włożył w usta twoje/ wymidt-
że na kazanie: od onego dnia/ bych dobrze
chciał/ o P. Bogu milczeć nie moge. Pe-
trus. Radbych usłyszał/ iakie uczynki tego
były/ który taki dar od Boga miał. Grego-
rius. Uczynki/ Pierze/ z daru Bożego są/
a nie dar Boży z uczynków. bo inaczej la-
ska nie byłaby łaska. Bo dar Boży wprzedsza
uczynki/ ażebykolwiek za roztacem na nim
uczynkami darów się też Bożych przyczy-
nia: Ale żebyś o iego żywocie wiadomość
miał: dobrze go świadom był przewiele-
bny mąż Albinus Reatenski Biskup/ y dru-
dzy ięście żywi są którzy nań patrzyli. Ale
co wiasey o dobrych uczynkach się ię py-
taś? ponieważ czystość iego żywota/ zga-
dzała się z ię kazania pilnością. Miał tak
gorącą ochotę ku pozyskaniu dusz Panu
Bogu: iż chociaż klasztoru sprawował/ ie-
dnak po wsiach y zamkach chodził/ od ko-
ścioła do kościoła/ y po domach wśedzie-
serca wiernych ku miłości niebieskiej y o-
czyźnie zapalając. Barzo był w odzieniu
wzgąrdzony/ y tak na pożyżeniu podły: iż
kto go porwał a nie znał/ y na pozdrowienie
iego nie odpowiedział. A gdy gdzie droga
czynił/ wsiadł na ośła nachudszego w do-
mu: a ogłowi/ miasto wzdry używał: a sko-
re barania/ miasto siodła kładł: w worku
tyło księgi pisma s. nosząc na obu stronach.
A gdziekolwiek przychodził/ pisma s. szrodo
wypuszczał/ a pokrapiał serca wiernych.

Sława iego kazania doszła do Rzymu/
y niektórzy z księżey pooblebcy (któzy swy
izeykem słuchające swe głosząc zabubia-
ie) Biskupowi stolice Apostolskiej pooble-
biąc/ skrzyżli się na tego świętego mówiąc:
Co to za chłop/ który sobie władza do kaza-
nia przywłaszczył/ a nieumiejetny/ śmie na
się brać wrząd Pana naszego Apostolskiego?
Niechby kto poń posłany był/ a tu go sta-
wił/ żeby poznał iaki jest kościelny porzą-

dek y kaz

Pochleb-
stwo się
przedm-
kranie.

Posel Pa-
pieści do
Łkwi-
cusa.

Śiano ko-
ści s. Łk-
wicyusa.

Śnięci r-
kości s. Łk-
wicyusa.

Posel s-
winy i n-
y. h. iako
gotowe.

Widzenie
św. Pape-
stwa.

deł y karanie. A iako to wiec bywa v ludzi
zabawionych/ przedko się pochlebstwo w-
kradnie: gdy od dzwi serdecznych zaraz
odepchnione nie będzie: przyzwolił na to
Papież/ aby do Rzymu przyzwany/ a do-
świadczony był. A posłał poń Juliana De-
fensora/ktory potym był biskupem Sabi-
skim/rozkazując/aby go ze czcią conawie-
rzał przyprawiając:aby maż Boży prze-
gąbanie krzywdy żadney nie miał. Tedy
przyiachał do klasztoru iego: y samego nie
zastając/ nalezł pisarza starych ksiąg/ pi-
sace: y spytał gdzieby był starszy: Powie-
dzieli/ iż za tym bliskim pagorkiem śiano-
kości. Miał ten Julianus bärzo zuchwale
pachole/ y pyśnie: iż go ledwo samego słu-
chało: tego posłał aby go tym rychley przy-
zwał. Skoro on chlopiec wyrzwał Łkwi-
cusa/ bärzo się bać y mdleć poczał/ iż ledwo
prze dżenie przystąpił: y wpadł do nog ie-
go/ kolaną całując/ oznaymiał iż go pan ie-
go czeka. A on rzecze: Należć się wieżego
śiana dobytka/ na ktorychescie przyia-
chali: ia dokości wsi (bo iuz trofka zosta-
ie) poyde za toba. Gdy wyrzwał Julianus
pachole swoje ono zuchwale/ a on śiano-
nieśie: rozgniewał się nań/ mówiac: Nie
po śianom ia ciebie/ ale po czlowieką po-
stał: Powie/ iż idzie za mną. A wyrzwał on
idzie z kosa na ramieniu/ w kowane wiece-
stich trzewikach: y pytając iesliby ten był/
z daleka nań patrząc/ gardzić im poczał.
Ale gdy blisko przyszedł/ dżec y leć się
poczał także Julianus/ iż ledwie co prze-
strach wymowić mógł/ to/ po co był po-
stał. A ponizywszy się iemu do kolan iego
wpadł/ prośac go o modlitwę. a iż oćiec ie-
go/ Apostolski biskup/ widzieć go pragnął.
Dziekowal Panu Bogu Łkwiycus/ iż go
P. Bog laska swoia przez nawyzszego Bi-
skupa nawiedził. A wnet tej godziny ro-
zkazał braciey/ aby mu dobytka nągotowa-
li: y sam posłał vpominał aby rychlo wy-
iechali. Rzecze Julianus: iż to dziś być nie
może/ bom się z drogi spracował. On po-
wiedzial: o smutek mie przywodziś synu:
bo iesli dziś nie wyiedziem/ iutro iuz nie po-
iedziem. A zostal posel w klasztorze na one
noc. A nazaiutrz o świtanii przedki posel
do Juliana z listem przybieżał od Papieża:
aby nie śmiał slugi Bożego z klasztoru iego
ruszać. Gdy pytał czemu się taka odmiana
stała: zrozumiał iż nocy tej/ ktorey był Ju-
lianus wystany/ Papież był zastraszony wi-
dzeniem/ o to/ iż po onego czlowieką świe-
tego posyłał. A wnet się wezbrał na dro-
gę Julianus/ modlitwie się słudze Bożemu.

zalecając/ a mówiac: Prosić cie oćtec naś/
abyś się nie trudził a zostal. Co vstyskaw-
Łkwiycus/ za smucony rzekł: wśakem w-
czora powiedzial/ iesli zaraz nie wyiedziem
iuz iutro zostaniem. A trzymal go nieco w
klasztorze/ podrożna pracą iego/ acz ponie-
wolnemu/ nagradzając. Obaczcie Pietrze
(mowi Grzegorz s. w rozmowie) w ias-
kiey strażey Bożey ci są/ ktorey sami soba
gardzić umieia. Wiakiey czci/ y w takim
poczcie tajemnie policzeni bywają/ ktorey
się w oczach ludzkich wzgardzonemi by-
nie stomaia. A przeciwnym obyczaiem w
oczach Bożych podlemi zostawia/ ktorey
się v ludzi chciwością prozney chwaly na-
dymaia. Przeto y niektorzym prawda mo-
wi: Wy iesteście ktorey się przed ludźmi
vsprawiedliwicie/ a Bog widzi serce was-
ze. Bo co v ludzi jest wysokiego/ to bżyd-
kie jest v Pana Boga.

Petrus. Dżiruie się iż się na tym mezu
nawyzszy Biskup omylił. Gregorius. Co
się dżiruieś/ Pietrze/ iż się mylem/ ponie-
waż ludzie iesteśmy? A za nie pomniś/ iż
Dawid ktory miewał ducha Proroctkiego/
miewinnego syna Jonaty potepił/ słuch-
iac klamliwych słow slugi iego. A iż się to
przez Dawida stało/ wierzym iż wedle
tajemnego sadu Bożeg sprawiedliwie się
stało: a iednak wedle rozumu ludzkiego
niewiemy iako to vsprawiedliwić. A co-
ż za dżiru gdy się ludzkim klamliwym vstom-
wiesć damy/ my ktorey Proroctkami nie ie-
stemy. Wiele na tym iż każdego Biskupa
wielkość trudności vmysł zabawia: a gdy
się myśl do wiela spraw rozrywa/ do za-
dney w osobności potrzebna nie bywaty tym
się rychley w każdej ofuktiwa/ im się oko-
ło wiela zabawia. Petrus. Wielka pra-
wde mowiś. Gregorius.

Nie zamilcze com o tymże mezu slyśal
od onej Opata/ wielebnego Walentyna/
iż gdy iego ciało w kościolku s. Wawrzyń-
ca położone było/ wieśniak ieden na iego
grobie strzynię z zbożem položyl/ nie ba-
cząc iaki tam czlowiek leżał. Tedy wicher
z powietrza/ innych rzeczy zaniechaw-
strzynię one same wyniosł/ y daleko zarzu-
cił. iż każdy poznać mógł/ iakiey był zacno-
ści v Boga ten/ co tam leży. Powiedal mi
też tenże Fortunatus/ ktory mi się bärzo y
larty/ y obyczajmi/ y prostota podobal: gdy
Longobardowie w one strone przysli:
Mniśy do grobu s. Łkwiycusa vciekli.
Wpadli w klasztor nieprzyaciele/ y mnichy

z kościoła

Nauka t.
Grzego-
rza.

Papież o-
kolo pote-
cznych i-
czy omylić
się może,
ale okolo
wiary ni-
gdy.

Pomoc si.
po śmier.
ci.

z kościoła wywłoczyć po czelnie jeden z awo-
lał: Ach s. Ekwicy podobali się to / iż nas
tak wywłoczą / a bronić nas niechceją: Te-
dy wnet duch nieczysty Longobardy na-
padł / y tak ie długo trapił / aż sie wshyscy o
tym / co przed kościołem byli / dowiedzieli /

y zakazali / aby mieyscá poświeconego nie
mázali. Tak ten święty mąż y wżniow
swoich bronił / y wielom innym tam sie po-
lekarstwo wciekającym pomógł: przez Je-
zusa Chrystusa Pana naszego / ktoremu z Dy-
cem y z Duchem s. chwala na wieki. Amen.

Obrok
ducho-
wny.

Rom: 10.

Kogo Bog
sam bez lu-
dziną ka-
żanie po-
sta, cud-
mu wrę-
ka dnie.

Akolwiek sam święty Grzegorz wiele nauk w
tym żywocie dąte: wszakże ia tylo jedne przypo-
mnie. W kazanie sie wdawać / bez kościelnego poru-
żenia / rzec jest nieprzyzwoitą y świętokradzka. Bo
pisano mowi: a iako kazać mąta / iest ich nie posłać
kościół po policie via ordinaria posyla: to iest / stá-
ry kościelny ná mieyscá Apostolskie wstepuacy.
Wszakże iestli Kogo extra ordinarié, to iest z osobliwe-
go przywileju Pan Bog sam przez sie / a nie przez lu-
dzie posyla: tedy to cudy potwierdza / ktore iestli prawe
sa / to przy nich iest / i sie takli kościółowi y stárym
podaje / y ono powołanie swoje / y cudá / rozsadkowi
kościelnemu poleca. Takli był ten Ekwicy / ktory
sie ná examen kościelne wnetze porwał / y pównie ka-
żaniaby był przestál / by mu był Papież zakazał. Ali
niepodobna rzec / aby sie w tej mierze Papieśka y

Kościelna wola: Boże nie zgadzala: w ktorey ieden
Duch iest. A widzié chocia ná prodku Papieś Du-
ch w nim Bożego nie poznal: iednak potym P. Bog
Papieżowi obiawił / se to wola tego była / aby on ka-
zał / y nauczał. Potym znac / kto z Duchá Bożego
mowi / gdy sie z kościołem Bożym zgadza / y do niego
odzywa. Tak Pawła s. Duch Boży wiodł do Apo-
stolskiej iedności: tak Korneliusza obiawienie Bo-
skie do Piotra prowadziło. To znac swęwoley y du-
chá nieczystego w tych ministrach / i oni mieniac sie
posłancy Bożymi / ani mocy od kościoła / ani cudow
od Boga włásac nie mogą: a od posłuszeństwa ko-
ścielnego y wreszcie w hárdości swę tak wciekają / iako
czarci od świętego Arysta. Rozumieyie tacy to y cy-
sa káznodzieie.

XIII.

Martij.

Martij.

Martij.

13. Martij

**Żywot s. Eufrazjy panny / pisany z starodawná / polo-
zony v Suryusza Tom: 2. z ktorego s. Damascenus orat: 3. de imaginib.
swiadectwo bierze: y Grekowie in Menologia, y Wswardus ia wspominaia.**

Żył około roku Pańskiego / 390.

A panowania Theodozjusza
Bogobojnego Cesarza / był w
Carogrodzie Senator ieden / ná
imie Antygonus / powinowaty
y towarzyski Cesarzowi / ma-
dry / y pobożnego panowania zawnždy Ce-
sarza rada swoia wiodł / aby wedle Boga
państwo sprawował: a przeciwko wbo-
gim y niedostatecznym był bázro miłosier-
nym. Cesarz go czcił iako oycá / wiedzac iż
pobożny Chrześcianin: a Carogrod nie
miał nadeń bogatsego. wziął był żonę ná
imie Eufrazjy także zanną y powinna
krewia Cesarzowi / nabożną y zawnždy ko-
ściół pilnującą / y wiele iálmuzn wbo-
gin y kościołom rozdającą. Za czasem powili
corczke / y dali iey imie mắtki Eufrazjy.
A gdy ie Pan Bog tym darem wżcił / po-
stánowili sobie iuz daley małzeństwa nie
znac / ale ostatek czystości osiárowac Pá-
nu Bogu: rozmyślając krotkość y omyl-
ność żywota tego / a zapláczy w niebie wiel-
kie / tym / ktory tu w pobożności umar-
twiaia cialá swoje. W takim postępku rok
przeżywszy / umarł Antygonus / y zostávil
młoda wdowa. Bo tylo dwie lecie y trzy
miesiące z soba mieszkali / od roku iuz czy-
stości służąc: żalował bázro śmierci tego
Cesarz / y cieşyl Eufrazjy z żoną swoia /
w ktorey sie też wielce kocháli. A ona im

tylo one coreczke swoje polecala: aby ia
w swey obronie mieli.

Potym gdy ona dzieweczka pięć lat mia-
ła / radził Cesarz aby zámowiona byla za
iednego Senatora zacnego / ktoryby iey lat
czekał. A tak sie stáło. Tym czasem / on
oblubieniec corki máley / ku mắcce wmyśl-
swoy obrocił: náprawił Cesarzowá / aby
z nią o tym mowila / żeby corki nie czeka-
iac / one za małzonkę mieć mogł. Cesarz
wa nie sie Cesarz z tym nie radzac / posła-
ła zacne pánie do niej / ná to ia namawia-
iac. Gdy to wshyskała ona młoda wdowa /
plakać rzewno poczła / mowiac do onych
niemiast: Biada wam będzie ná onym
świecie / iż mnie to radzić śmiecie niemi-
ście / ktora wmyśliła żyć wedle rady Chry-
stusowej. Idziecie przez odemnie / nigdy te-
go nie wżynie. y zawnždy żyć sie / posły.
Gdy sie teg Cesarz dowiedział / z gniewem
karać o to żonę swoie poczał / mowiac:
wżynilaś rzec tak / ktorać nigdy nie przy-
stála. A za sie to Chrześcianstkiey pániey
godzi: izaliś takie wedle Boga panowa-
nie obiecala: wżynilaś rzec zromotną
panowaniu naszemu: wdowie młodey /
ktora tylo rok małzeństwu służyła / a po-
tym dla krolestwa wiecznego / w powścią-
gliwości świętey zostála / wrócić sie do rze-
zy świeckich radzicieś śmiała / Bogá sie

Obárp-
wóciag-
wóci- of-
blwa w
malien-
stwie.

w tej

w tey mierze nie bojąc? Bieda ludzkie rozumie/ żeby to ze mnie poszło. Nieprzyjstoy: nieś uczyniła/ y zleś sie w tym zachowała/ przeciw wmarlemu/ milemu naszemu Antygonowi. Tedy zawstydzona bärzo Cesarzowa została: y o to było nieco między nimi niepokoiu. O czym dowiedziawszy sie Eufrazia wdowa/ wiecey ięszce płakać poczęła/ y żalować: iż dla niey to Cesarzowa taki kłopot cierpiała: y ledwie żywa będąc/ wmyśliła przez iachając: y mowila co rzeczce swey: Mawia wiele imion w Egipcie/ poiedzwia tam oglądać ie. Odiachając/ Cesarzowi nie niepowiadać: y mieszkając w Thebaidzie/ z slugami y z sprawcy imion swoich: służąc modlitwie y dobrym uczynkom/ przy klasztorach y kościołach.

Chodziła często do iednego panienkiego klasztoru/ w który było przez sto y kiladzie siat białychgłow: które nigdy winą nie piły/ ani iągód żadnych iadły: iärzyny tylo bez oleiu były ich pokarmem: wshytke co dzień pościły: drugie trzeciego dnia iadaly/ iäzniey żadna nie znaly/ w niemocy też lekarstw nie używały/ iedno w cierpliwości Boskiego zleczenia czekały/ a żadna nigdy z klasztoru nie wychodziła. Gdy tam raz będąc z nimi Eufrazia/ a mając przy sobie corkę/ długo sie aż ku wieczoru zabawi: rzeczce staršej klasztorney: dam wam mały upominek/ dwadzieścia albo trzydzieści funtów złota: a modlcie sie za meżamego Antygona/ y za te sieroty corki ięg. A starsha powie: złota nam nie trzeba: ale day oleiu do kagancow kościelnych/ a kądziła/ dla służby Bożej/ a to Bog przyjmie od ciebie/ y twoje dobre wola. A nążart rzeczce do oney coreczki która iuz siedm lat miała: Panno miluię nas/ y klasztor nasz? odpowie: miluię. Rzeczce: zostanżetuz nami/ a oblecz sie w taką suknią nasze. odpowie: iesliby przeciw temu pani matka nie była/ iuzbych stad nie wysła. Rzeczce starsha: kogo wiecey miluię/ nas czyli odblubienią twego/ za koregoś zmwioną? odpowie: ia go nie znam/ a was znam/ przeto was wiecey miluię. y spyta: A wy kogo wiecey miluięcie/ mnie czyli onego? Odpowie starsha: My ciebie miluiem y Chrystusa naszego. Rzeczce panienka: y ia miluię Chrystusa waszeg. To słysząc matkę/ płakała od radości/ iż tak mądre w młodych iey leciech słowa słyszała. y rzekła do corki: podzwia/ oto iuz wieczor. A corka rzeczce: zostanę ia tu z panną starşą. Rzeczce starsha: Nikt tu zostać nie może/ kto

sie Chrystusowi nie posłubi/ y nieodda. Spyta panna: a gdzież ten Chrystus? y wskazała iey obraz Panski/ który ona panienka całowawszy/ rzekła: Juz sie ia Chrystusowi oddaie/ a z panią matką nie poyde.

A nie mogli iey na to namowić/ ani matka/ ani ona starsha/ aby do domu posła. Przekładała iey posty/ nędze/ wbostwo: ale nic nie pomogło. Nakoniec rzeczce starsha do matki: Pani moja/ widze iż to dziecie Chrystus iaska swoią napelnil/ prozność/ niech tu zostanie z nami. A matka wziaswszy corkę swoię za rękę/ prowadziła ia przed obraz Pana naszego/ y podniosłszy ręce w niebo tak sie modliła: Panie Jezuchryste/ przyimito dziecie/ a opiekay sie tą małuczką coreczką moją: bo ciebie widze pragnie/ y tobie sie samą oddaie. A do coreczki sie obróciwszy rzeczce: Boże/ koreys gory niewzruszone wzmocnil: rącz też serce iey w boiaźni twoey posilić. A wstawłszy oddała ia oney staršej: y płacząc a biąc pierśi swoje odchodziła/ wshytke do płakania pobudziwszy. A zaiutrz przy matce z modlitwami zwyczajnymi/ obleczona iest w zakonne śiaty: y mowila iey matką: otoż masz z Chrystusem zmwę/ bądźże iego odblubienią/ abys godną była lożnice niepokalaney iego. y żalując ia/ zostawiła w klasztorze iżami sie zalewając: a samą wiodła żywot święty/ hojne ialmużny czyniąc wshedzie: winą nie piąc/ y ryb nie iedząc/ a raz tylo wieczor iärzyn y krup pożywając.

Co gdy wshyła Cesarz Theodozyus/ wielce sie z tego weselił. A po krótkim czasie/ starsha ona mając ducha prorockiego/ wzwowie Eufrazey wdowy do siebie/ y prosić aby soba nie trwożyła: powie o bliskim iey zejściu z tego świata/ powiadać iżem widziała meżę twego Antygona/ w wielkiej chwale za cie siemodląc/ aby cie rychło z soba tam miał/ w uczestnictwie dobre onych wiecznych. A s. ona wdowa znowiny sie oney wradowała: y przyzwawszy corki swey Eufrazey/ rzeczce: iuz mnie Chrystus wzywa do siebie/ tak iako mi powiedziała panna starsha klasztorna: dać wshytke majątność moię y oycę twe/ abys ia wedle Boga śafowała: tak iakoby wiecznego dobra nie utraciła. To słysząc panienka/ płakała y narzekala mowiąc: O nędzna ia cudzoziemka y osierociąla. A matka rzeczce: nie możesz być osierociąla ani cudzoziemką: ponieważ Chrystusa meżę masz. miasto mnie matki swey mieć starşę twoię będziesz: iedno wypelniaj to coś

Matka coreczkę Eufrazę w klasztorze Chrystusowi oddała.

Żywot Eufrazey wdowy Eufrazey.

Testament y wspomina nie matki do corki.

Smierć
Eufrazey
wdowy.

Odpis Eu-
frázy na
list Cesa-
rski.

Pánstwo
swe iako
rosprosy-
ła Eufra-
zja.

Cnoty Eu-
frázy i. y
pokerá.

P. Bogu obiecała. boy sie P. Boga / cci
siostry twoie / sluzac im w pokorze. A
strzez sie abyś te^o w myśli twej nie miała:
Krolewskiemu ia rodzaui / sluzyc tymnie
nie przystoi: pomni iako sie Krol nad krol-
mi / Jezus Chrystus do naszey poslugi po-
niżył: chciey tu być w boga na ziemi / abyś
bogata była w niebie: a za mie y oycá
twego pros vsta wicznie Pána Boga. Tak
zegnatá corkę / trzeciego dnia skonala / y
w onym klastorze pogrzebiona iest.

Gdy sie o iey smierci Cesarz dowiedzial:
oznaymil to onemu Senatorowi / iz iego
oblubienica w tym a w tym klastorze iest.
A on Cesarza prosil / aby ia do Carogro-
du ku sprawowanu god przywieść rozka-
zał. A napisal po nie list Cesarz. Ktozy gdy
Eufrazia przeczytala: smiec iac sie / przedko
takli odpis reká swoia poslala: Przesta-
wny Cesarzu / takli radzisz sludze twoiey /
aby Chrystusa porzucila / a skazitelnemu
czlowieku / krotogo pochwili robacy roz-
sypia / przystac miala: nie przepuszczay
Boze takiey zley myśli na sluge twoie. Ra-
czej ia ciebie prosze Cesarzu / niechci sie z
tym wiecey czlowiek ten nie przykry: bom
sie ia oddala Chrystusowi: a być nie mo-
ze / abych mu wiary zachowac nie miala.
Proszę też zacności twej / abyś pomniat
na rodzice moje / a wshytke nasze maiernosć
y imiona / rozday w bogim y kościolom
Chrystusowym. Niewolniki wshytke vs-
czyn wolne / a rozkaż starostom oycá me-
go / aby wshytke czynke y powinności pod-
danych odpuscili / od onego czasu iako os-
ciec moy vmarl / az do tego: ze bych bez tro-
skliwosci sluzyc mogla Chrystusowi. Pros
Pána Boga za sluge swoie / y z Augusta
przeslawna malzonka twoia.

Wsiawshy list Cesarz / barzo go lzami po-
lal: y zezwawshy rade wshytke y oycá one-
go oblubienica Eufrazey / kazal go przed w-
shytкими czytac. Tedy wshytka rada plaka-
la / a mowili: prawac corka Antygonos-
wa y Eufrazey: prawy narod twoy Ces-
arski: dobrego korzenia dobra roszka: y
chwalili wshytcy P. Boga z takich postep-
kow panienki oney. A Cesarz dobra iey tak
iako kazala rozdal: y sam zatym vmarl. A
Eufrazia mairac lat 12. zaczelá wietsha su-
rowosc zywota. pierwey raz na dzien w
wieczor / potym trzeciego dnia abo czwar-
tego iadla: wshytke poslugi siostron czy-
nila / chedozyła iadalna izba / lozka stala /
do kuchniey wode / drwa nosila / y sama
rabala / z weselem y wdziecznym sercem.

One muskety mialy ten obyczay / iesli ktora
miala nagabanie nocne od czarta / wnet
powiedziec starshy byla winna: aby swo-
ia modlitwa czarta odegnala / y pokuty a
zywota ostrosci przyczynila. Trafilo sie
tez to gabanie Eufrazey: ona pokuty so-
bie przyczynila: kamienie w lozko kladac / y
wlosienice popiolem posypuic / y wiecey
poszczac: ale sie starshy powiedziec wsty-
dzila: az iey iedna siostra Julia / ktora ia
barzo nad inne milowala / poradzila / y na-
uczyla: aby slá do starshy / a iey to oznay-
mila. Co ona uczynila: y wzielá nauke y
vpominanie od starshy. A gdy iuz lat mia-
la dwadzieścia: Xieni ona abo starsha /
chciala ia w poslusienstwo zaprawic / y star-
szala iey kamieniem potrzebne z mieysca
na mieysce przenosic dosyc ciepkie. Co ona
z ochota czynila: a nie rzekla: co po tey
pracey / by mi wzdy ktora pomogla / wshat
dwie iedneg tego kamienia nie wniosá: nie
pomni Xieni na posty y mlodosć moie.
Nie takiego nie mowila: ale ieszcze wiet-
sze poslusienstwo pokazala / gdy tez kamie-
nie zasie / na ono mieysce przenosic iey ka-
zano. Nie zmarzchyla sie y na one prace /
ale z weselem czynila poslusienstwo: tak iz
przez dni trzydzieci w tym cwiczeniu by-
la. Widzac iey wielka cnote starsha / przes-
tać onych kamieni / a chleb iey piec kazala.
Uczynila Eufrazia ochotnie wshytke.

Potym czart ieszcze drugi raz ia nocnym
gabaniem skusil / y ukazal sie iey w osobie
onego oblubienica / iakoby ia z klastoru
bral. Ona sie ocknela / y zawola / tak iz y in-
ne sie drugie obudzily: y powie przenaga-
banie ono. y pilnie sie modlily za nia wshy-
tki. Rusil sie ieszcze trzeci raz czart / one iey
niepokoié czyniac: ale ia Xieni ona y Ju-
lia siostra posilala / mowiac: trway cor-
ko / terazci nam z czartem walczye / pokiz-
smy mlodsie: iesli teraz glowy iego nie ze-
trzem / w starosci trudniety bedzie. chciey
iedno stateczna byc / gdy obaczy statek
twoy / z hanba swoia przestanie cie nies-
przyiaciel gabac. Tedy rzecze Eufrazia:
na iego pobanbienie bede poscila tydzien /
iesli mi starsha dopusci. Rzecze Julia: Ja
tego nie moge: ale ieslic Bog dal te sile /
poradz sie przelozoney. Bo ta tylo sama
ten post wytrwa. Uczynila tak: y ziedna-
la sobie na to vstarshy blago slawienstwo.
Poscila / a zadney poslugi / y nabozenstwa /
prymy / Tercyey / Serty / y innych nie o-
puscila / takze sluzac w kuchni / y w iadal-
ney izbie / iako pierwey.

Byla

Była tam jedna siostra na imię Germana / z niewolney ypodley matki wrodzona. Ta była barzo ządrościwa na s. Eufrazę / y nienawiscią skusona / y nalazszy ją raz same w kuchni / poczęła ją nagrawać / a mówić: Eufrazya pości cały tydzień / chce byc nad inne / a my co rzeczem jeśli też nam każą to czynić? Odpowiedziała Eufrazya: wśak starża przemożeniu każdej posty poleca: a mnie nie bez przyczyny te pokusy dala. A Germana zawoła: O licemierz nico / iako chybco czynisz / chęci abyś naszą starżę była / a po tej śmierci iey wzięła mieysce? Tędy cie tym Chrystus nie weźmie. To slysząc Eufrazya do nog sie iey położy / mówiąc: odpusć mi panno moja / zgrzeszylam przeciw Bogu y tobie / modl się za mnie. Gdy sie tego przelożona dowiedziała: przed wśykłymi zgromiła one Germanę / mówiąc: coć winna iż iey dobrym w Bogu postępkom przestadzysz? niewiesz iż ta Cesarzka powinna być / tak się niśko wkarza / y tobie służy? y dala iey pokusy te do dni czterdzieści / dzieląc ją od siostr. A Eufrazya za nią się przyczyniała: y przesiedнала iey nakoniec one wine.

Jeszcze ośtatnie pokusił się czarć / y nocną obłudnością świeckie myśli na nie puscił. Ona wyszedszy z Klastoru / stać na wietrze y modle czynić y pościć poczęła: prosić P. Boga / aby ją od czarta y spokoil. tak długo postęząc y nie nie iedząc / aż onego czarta starła / iż iey w onym gabaniu przestał / y z strumora odśedł. Potym nigdy już onego gabania nie miała: ale inna zaśle woynę z nią poczał: bo ją raz moca w studnią wtarciał / aż ją siostry wywały / bez szkody. A drugi raz gdy drwa rabala / tak iey rece splotł / iż się środze w nogę siekiera raniła / y na polu żywa została. Przybieży przelożona / y kropiąc ją wodą święconą / zawinie iey rane / y nieść ją do izby każe: a ona prosiła / aby czarć poćiechy nie miał / żeby drwa one do kuchni wnieść mogła. Wabrała drew / ale jeszcze czarć na wschodzie suknią iey na nogach wplotł: iż pasc na wschodzie musiała / za czym trząstą iey w czolo wbieżała / iż mniemiały siostry / aby już oko straciła. Tak zraniona / przedsię w kuchni służyła / a żadney nie opuściła zwyczajney posługi. Drugi raz ją czarć aż z trzeciego pietra na dol zrzucił. Gdy mniemiały siostry aby już umarła / została zdrowa / mówiąc: niewiem iakom padła / ani wiem iakom została. Drugi raz gdy coś w gąncu wrzalo /

wśykła potrawa za sprawą katanśką na twarz się iey wylala / y sama w ogień wpała: ale żadnego obrazem nie wzięła. Tedy wśykłi baczyli iż ją P. Bog takimi cudy weźcił: iż ją za wielką slugę Bożę miały.

Wodżono do onych panienek wiele chorych / zwłaszcza dzieci / które ona przelożona modlitwą leczyła. Raz przyniosła do forty dziecię powierczem zarażone y nieme: każala starżę Eufrazey / aby ono dziecko do niey przyniosła: skoro ie wzięła / a rzekła zdrowo cie Pan Chrystus: wnetże zdrowe zostało / y wydzierając się do matki poczęło: a Eufrazya się przelekła. A wrotna powie to starżey / iż zdrowe dziecko przyniosła / iartować z nas chciała. Sprawowała się ona niewiasta mówiąc: iż barzo chore y nieme było: ale skoro w rece tej siostry / na Eufrazę wstąpiła / w radło / tak ozdrowiało. Poznała starża iż y takimi dary Pan Bog ją weźcił / y wśykł do niey odsyłała. Jedne niewiaste złym barzo czartem opętane / którey nikt zleczyć nie mógł / w iey opietę dala. Tak iadowity w niey czarć był / iż ją wiążąc a na dole w piwnicy chować musiiano: a iesc nie niechciała: aż gdy Eufrazya przyšla / cichabyła / y od niey samey zresztu iadła / y iey się imienia / gdy iey ją pogrożono / bala. Tedy ona Germana znówu zayrzac s. Eufrazę: chciała też one opętane karmić. Ale skoro do niey przysła / pila: katy na niey podarła / y powaliwszy ją / mieso na niey kaśala: ledwie gdy dano znać Eufrazę / odieła one zawisnice swoje. Potym obiawiła iey przelożona / iż iey samey na one czarć dał moc P. Chrystus. y / pokora czyniac posłuszeństwo wypędziła go / y one wolna y zdrowa weźmiła.

Gdy już czas przychodził odpłaty s. Eufrazę / ziawil P. Bog przelożoney śmierć iey y czas / w widzeniu iednym przez sen / w którym gdy długo smutna chodziła / a oney rzeczy tailla: za wypytaniem przedniey szych siostr powiedziała im / iż Eufrazya nas pożegna / a intro do P. Boga y obłubienią swę poydzie. Tedy wielki krzyk y płacz wśykłi weźni / y wybieży iedną / powie Eufrazę / która na ten czas z Julią chleb piekła / iż dla niey siostry zafrasowane są y płaczą. Ona mniemając / aby on iey obłubieniec świecki przyiachał / y chciała z klastora za Cesarśkim dozwoleńiem wziąć / rzekła: żywie Pan Bog moy Chrystus / by mi wśykł swiat darowano / a ziemia się trzęsła / na to mi nie namowia / abych P. Boga mego opuścić miała. A prosiła Julię

Cuda Eufrazey.

Obiawienie dnia śmierci s. Eufrazey

Widzenie
drinwie
poieśne.

aby siedowiedziata/co sie dzieie. Tedy hedy Julia/wstlyfy starsha/a ona takie widze nie siostron powiada: Widzialam dwu pieknych mezo do klastoru wchodzacych/a oni mi mowia: posli z nami Eufrazya/ ktol iey potrzebuie. A potym drudzy przyfli y mowili mi: wezmi z soba Eufrazya dopania. A gdy smy przyfli do iednych wrot/ktorych piekności wymowić nie moge: otworzyly sie nam/y wyzelismy palac niewymowney piekności/y loznice nie reszta vrobiona. Jam zostala / a Eufrazya wiedziono do pana. Tamem tłumy Aniołow widziata/ktoryzy sie Eufrazzey dsiwoz wali. A ona matka Boza przyshedfy wziela iz z soba/y wklazala iey zgotowaną chwale/y slyšalam glos: Eufrazya/to zaplata y odpoczymienie twoie. Teraz wzociš sie do swych/ ale po dziesiáci dni wzowe cie tu/y damci to coš widziata. A iz temu dšis dzien dziewiaty/powiada starsha ona / iuz tro pewnie skona. Tedy wybiezy Julia/y powie to Eufrazzey. A ona wielce sie smuic y bac poczela: y przybiezarofy do starshy / mowila: Toš mie zafrasowala pani moja: czemuš mi wezas niepowie dziata o smierci moiey:zebych byla mogla oplakac grzechy moie:proše vpros mi rošiešce na pokute / na oplakanie zlošci moich. A ona rzecze: žywie p. Bog coko moia: ižeš mu sie iuz spodobala: y powie iey

O wielka
pokoro do
brych y
wistych
duš.

Obrot
ducho
wny.

Oż rozmaitych cnót w tej matce y córce iey Eufrazzey święte przykłady / powściągliwość w małżeństwie / nabóżeństwo / takmizny / wżgąś do tego świata w wdowstwie / pokore / praca wstawnicza / posłuszeństwo / y straż wielka czystości w panieństwie. za kłozami cnótami / takli koniec y takli

ono widzenie. Z radości wielkiej febra ciešła Eufrazya zaraz wezmie/y zalecajac sie w modlitwie siostron/nazaiurez na ich rekty / matce lat 30. vmarla: y pogrzebly ia w grobie matki iey. A Julia trzy dni nad iey grobem placzac: czwartego dnia po cieche wziela / y rzekla starshy: modl sie za mie/iuz mie Chrystus za przyczyną Eufrazzey do siebie wzywa. A piatego dnia poniey skonala. A po dniu trzydzišci / przełożona zezwala wšytkie siostry/mowiac: obieraycie sobie matke na moie miejsce: Chrystus mie na przyczynę swietey Eufrazzey do siebie wzywa/iako y Julia wezwala. y z placzem obraly Theogenia: ktora ona stawiac na ono przeloženstwo tak vpominala: Na swietą cie Troyce pozysięgam/nie nabyway klastorowi pie niedzy/ ani imion/ a siostr rzecząmi swiatą tego nie zabawiaj. niechay škazitelnymi dobry gárdza/ aby niebieškimi pomnožone byly. Našladuycie Eufrazzey/ ktoreyešcie świadomi žywota / abyšcie z nią wiecznie być mogly. To mowiac/zamknac sie w košciele kazała / roškazuiac aby žadna do niego nie wchodzila / až nazaiurez. A nalešli vmarla skoro dzien / y w grobie ia Eufrazzey položyli. Gdzie sie wielkie ludzom y cudowne dobrodzieystwa dajia / na czešć Panu Bogu w Troycy iedy nemu. Amen.

smierci wesola / a za nią ono z oblubienicem wesle naštapilo. Našladuycie wedle siły twej y laski od Pana Boga dancy / a za mie grzešnego pros Pana Boga / abych teš takli miał odrobine tych škabow duchownych w tym žywocie / a uadziacie grzechow odpuszczenia przy smierci.

XV.
Martij.
Márca.
Mart: R.
30. Martij.

Żywot S. Wulfrana Senonenškiego Biskupa/ pišany od Jony Opata / w leciech iemu rownego. Surius Tom : 2. Żył okolo roku Pańš: 700. Triterius de viris illust: Ord: S. Bened. lib: 3. cap: 168.



Wulfranus z powiatu Wąstynškiego / oycą miał Wulberta żołnierza / na dworze Krola Francuskiego Dagobera y Klodoweą: z młodu do školy dany / w naukach y Kacholickim wychowaniu wyćwiczony był: y na naukach pišmą s. čas wšytek młodości swej trawiac: gdy ku meškim latom przyhedl / po stopniach służby Božey / na káplanišstwo wštapił. A myšlac żawždy o końcu swy / y o onym sadzie / na ktorym tylo z dobrymi wczynkami wklazac sie mušim: imienie y rozle swoje oddal klastorowi / Fontanella na

zwánemu. Poty za wielkich cnót swoich y pobožności iasności / na Biskupstwo Senonenškie obrany był po Lámbarcie. na Biskupstwie wedle inych sš. oycow przykladow / poružone owce y modlitwami y nauką opatrowal: a co nade wšytko plantno iest / cze vczynl / to sam pierwey wczynkiem wypelnił. Był człowiek ogniem miłosći Božey zápalony / cierpliwy y skromny / wšytkim ludzki / y rozmowny / na modlitwie guyny / tak iz z nie lud po cieche wielka w Bogu miał. Kilá lat spráwowałofy Biskupstwo / wzbudzony Boskim nárchnieniem y obiawieniem / vdal sie na rozšie

wanie

wanie wiary między poganstwo / do zię-
mie Niemieckiej / Fryzycy nazwanej: aby
przykładem Apostolow s. wiscey dusz po-
zyskować P. Bogu mogli: z czym pierwey
bieżał do s. Anzberta Biskupa Rotoma-
genckiego / oznaymując mu te wola swo-
ie: a prosiąc o towarzysze kapłany / ku rze-
kiej postudze sposobne: ktore z klasztoru
Fontanelle wziawszy / po rzece Sekwanie
puścił się na morze / y przyplynał do Fry-
zycy: y tam za panowania książećia Rád-
boda / począł siać nasienie Ewangelicy /
oznaymując im Boga prawego / a pro-
zność y fałsz czynionych bogow wkażując.

W czym iego świętey pracy P. Bog blo-
goślawić raczył. Bo wiele rąk zacnych iako
y mistickich ludzi / Chrystusowi się Bogu pra-
wemu poklonili / y chrzest s. brali. A on
Radbodus pan ziemie / kazania im nie za-
kazywał: ale wolność im wszędzie dał / iż
też y syniego własny / światłość s. Ewán-
gelicy przyjął. aż skoro po chrzcie / ięszce w
białej ścieżce do wieczney oyczyzny wsta-
pił. W tej ziemi także / były sprosne na
dyabelską służbę zwyczajne: iż gdy przyšlo
ich święto / iednego człowieka / na którego
los padł / ośiarować y zabić / albo obiecha-
nim / albo wropieniem mieli. Trąsiło się iż te-
dno małe pachoł / na ośiary / przy czym też
y pan ich był / nieśli: ząstąpił s. Wulfranus
książećiu / na oney drodze / prosił: aby o-
nego okrucieństwa nad niewinną krwio-
nie czynił: a tej części na czartą nie kładł / ani
takieg grzechu iemu k woli popelniał. Nie
dał się w tę użyć on Radbodus / powiada-
jąc: iż ten jest zwyczaj y prawo / ktorego się
prześcić nie godzi. A lud też / by dobrze
był sam chciał / tego nie dopuścić: y mówili
Biskupowi: jeśli go twoy Chrystus wy-
zwolić od śmierci chce / tedy go dąruie-
my / y twemu Bogu wiecznie. A Biskup rze-
cz: niechże się święta iego wola a nie ludz-
ka dzieie. A obieśli ono pachoł / y przez
dwie godziny na powrozie wiśiało: a po-
ganie y Chrześćianie pilne nań oczy mieli.

Tedy mąż Boży gorąco modlitwę czy-
nił / żeby P. Bog na oświecenie ciemności
poganickiej / wyzwolił dziecię ono: a moc
swoie święta niewiernym wstawił. Skoro
skonczył modlitwy / wnet się powrozną ży-
ię spadł / y padł na ziemie bez obrązy za-
dne y porwał go wnetże Biskup bázro do-
brze zdrowego. Powiadało pachoł ono:
iż mu się zdało iakoby był zasnął / a pąsem
Biskupim w pierśi przywiązany był: y rąk
bez szkody wiśiał. Na to cudo wiele onych

pohanicow wwierzyło: y do rzody Bożej
przyłączeni są. Temu pachołowi imię było
Owo / ktorego nuczycy wiary świętey
Biskup y dobrze wychowawszy / na służbę
go Boża ośiarował / rąk iż potym kapła-
nem został. Także y drugie dwa synaczi ię-
dne y wdow y / gdy ie czartom topić pohani-
cy mieli / cudownie wybawił od śmierci.
Bo gdy ie na tym miejscu položyli / gdzie
odchodzące morze przystąpić / y zatopić ie
miało: gdy ińż morze pomalu przychodzi-
ło / stąwszy ktoremu było siedm lat / młodsz-
go / ktory pięć lat miał / na swoje ramionka
podniósł: niechając aby rąk przedko umarł.
Biskup s. wielce ich żalując / modle pilną
do P. Boga czynił / a poganstwo żadnego
politowania nie miało. Tedy morze na mo-
dlitwę świętego / trochę polawoży dziatki
one / wzgorze poszło: y żadney im szkody nie
czyniło. A iż do nich przez odnoge morstka
przystęp był: Biskup krzyżem się s. przeje-
gnawoży / w morze po nie pobieżał / ani po-
graznawoży / ani sukniey nakoniec zmacza-
woży / one dziatki wyprowadził: y smutney
a płaczący wdowie oddał. Z ktorych po-
tym pochrzczonych / y od Biskupa wyćwi-
czonych / wielcy studzy Boży zostali.

Tym cudem Apostolskim / wielka się lic-
ba dusz P. Bogu przyczyniła. wwierzyli
wszystcy ku żywotowi wiecznemu prze-
żeni. Wiele y inych cudow ten święty na
nawrozenie poganstwa czynił. Raz na mo-
rze na zapuszczoney kotwicach w okęcie
Misa chwalebna mając: gdy mu dyakon
po Pacierzu pátynie podawać miał: w mo-
rze ją wpuścił. Co gdy powiedział pomalu
s. Wulfranowi: modlać się Panu swemu /
kazał rąk dyakonowi w morze ściągnąć:
a ona pátyna ze dna do rąk iego przyplę-
nęła. Ktorego wziawoży / służbę święta y ośi-
re dopiero skonczył. Wiele tedy poga-
nów / hańka / żywotem y cudy onemi w
Fryzycy Panu Bogu pozyskawoży s. Wul-
franus / kusił się często o samo książe Rád-
boda: wiele mu przywodząc ku iego wpa-
mietaniu: a zwłaszcza strąsając go onym po-
tepieniem wiecznym / towarzysztwem dy-
abelskim y przedko śmiercią / jeśli by nie w-
wierzył: a na drugą stronę / obiecując mu
krolestwo nieustające / y rozkoszy nieprze-
brane. Tedy się ińż zdał być zmieszonym / y
ińż się do do Chrztu świętego gotował. A
przystępszy ińż blisko wody na to zgotowa-
ney: spytał s. Wulfraná / poprzyśięgając
go na ię Boga / aby mu powiedział praw-
dę: gdzie iest / powiada / wiscey panow

Cudowne
drugich
dwój / s.
nawro-
wienie.

Misa na
okęcie, y
pátyna w
morze w-
puszczona

Pátyna
głupie so-
wá, od
czartá sa-
stępiene-
go.

y kśiazat y słachy narodu mego Fryzonskiego / ktorzy byli przed nami a pomarli : tamli w niebieskiej krainie / ktora ty mnie / iesli wierzysz a ochrzczysz sie / obiecuiesz : czyli tam / gdzie o wiecznych mękach y ogniu powiadasz. Biskup odpowiedział : Wskazy co bez Chrztu s. z tego świata y bez wiary w Pana naszego Jezusa zeszli : na wieczne potępienie zdani są. ale teraz kto wierzysz a ochrzczysz sie / potępienia onego wydzisz / a królestwa wiecznego dostapi. Tym Radbodowi powiedział : wolać ia być w towarzystwie przodków moich kśiazat Fryzonskich / niżli z trocha w bogich w onym niebieskim królestwie siedzieć. y to mówiąc / wcielił od Chrztu s. syn zatracać nia niewierny. Wolał nam Biskup aby sie zwozić czartom nie dał / a państwa bez końca sobie nie tracił : ale nie nie pomogło : bo nie był z owiec Chrystusowych. A inego ludu wiele szło do Chrztu s. wierzac y Chrystusa chwalcac.

O mamie-
nie czarto-
wkie y o-
bludności.

A po malym czasie zachorzał on Radbodus : ktorego chceć czart do końca wsidlić : włożył mu sie przez sen / w wielkim maieści-
cie / w złotych szatach / z koroną drogich ka-
mieniami pełną. Ta ktorego paterzyło ono kśiaz-
że z boiaźnią. y rzecze on czart do niego : nie-
day sie zwozić / mocny masz / ani od przo-
dków twoich wiary odstepuy. Bo ia / iako
im / tak y robie dziwnie bogate y rozkoszy
pełne palace / y mieszkanie zgotowałem. 2
zebyś tego doznał / iutro przyjdź do siebie
Wulfrana / niechaj da swego wiernego :
posła / a ty też day drugiego swego / a ia im
włoży ten palac y to mieszkanie ktorem ia
robie po śmierci zgotowałem. Z tym zniknął :
a Radbodus wezwawszy Wulfrana / pil-
nie sie tego domagał / aby swego posła na
ogładanie tego domu posłał. Wulfranus
świety wiedział y mówił iż to są zdrady
dyabelskie / ktorey za dopuszczeniem Bożym
czyni sie dobrym Aniołem / y tak potępie-
nia swego y slug swoich : wśakże dla in-
nych aby poganstwo potym rzeczami ias-
kami plekliwemi y zmyślonemi od wiary
sie swietey nie odwodziło : posłał z sluga
iego swego dyakona. Skoro wyszli przed
miasto : postać ie ieden w osobie ludzkiej /
mówiąc : podźcie rychlo / włoży wam mie-
skanie zgotowane kśiazceciu Radbodowi.
Szli za nim w drogę niewiadomą : y przy-

Czart rka-
nie pog-
minowi p-
sace se po
śmierci.

Obrok
ducho-
wony.

Ako czart przelaty sidlić umie / y przez sny zwo-
dzących / ktorey kśiazciu y cudom Chrystusowych
slug / do światłości wiary swietey iści y wierzyć obie-
cnicom Bożym niechca.

šli na szeroką drogę / pięknymi marmury
położoną : y wyrzeźbioną do domu złoty / y
do rlice ktora do onego domu wiodła przy-
śedłszy : obaczy iż złotem y drogiemi kamien-
mi wstana y ozdobiona była. A gdy w on
dom weszli / wyrzeli dziwną piękność y
złote ściany y obicia niewymowney ozdo-
bności : tamże wyrzeli y złota stolice po-
stawioną. A rzecze on wodzą ich : Ten ci jest
dom y ta jest stolica tak piękna / ktora kśiaz-
ceciu Radbodowi da bog iego po śmierci.
Tedy dyakon bierze sie temu ządziwieniu / y
rzecze : Jesli to jest wszechmogacego Bo-
ga sprawa / y dzieło / niech trwa na wieki :
a iesli dyabelskie / niech wnetże zginie. A
gdy sie przejeżdżał krzyżem swietym : w-
netże on wodzą ich dyablem sie pokazał / a
dom on wśytek przepadł y w błoto sie o-
brocił. A obaczy / iż w błocie wielkim y
rżnięcie zostali.

Z ktorego ledwie wylazłszy / a trzy dni bla-
dziłszy po pustyniach / wrócili sie do mia-
sta. y powiedział im że już Radbodus w-
marł a posłowo onych nie dojechał : bo nie
był z owiec Chrystusowych. A oni postać-
cy ono dyabelskie macierstwo y omamienie
ludziom wśytkim powiedzieli. A wiele ich
do wiary s. przystąpiło. A ten ktorego by-
ło posłał kśiazę / nazwany Ingomarus /
naprzód w Jezusa Chrystusa wwierył : y
potym za swietym Wulfranem do klasz-
tora Fontanelle na żywot doskonały po-
szedł. Do ktorego ten s. Wulfranus spu-
ściwszy Biskupstwo w zakon wstąpił / y
tam w posłuszeństwie y chowaniu zakon-
nych rstaw / żywota swietego dokonał : ro-
ku Pańskiego 720. Nigdy iednak powia-
dania słowa Bożego y nauki nie opuścił :
czyniac to sam pierwej czego drugich w-
czył. Był wielki światła tego y rzeczy na
nim wzgardzić. Co mu królowie y pa-
nowie dawali / to wnet w bogim rozda-
wał. nigdy ani wielkiemu / ani bogatemu
prze iaką boiaźnią / abo iasną ię pragnienie /
nie zamilił : co godnego było wpo-
nienia y karania : bezpiecznie y ostro ie gro-
miąc / do czynienia ialmużny y dobrych w-
czynków przywodził. Cudy wielkimi y a-
postolskimi / nie było za żywota / ale y po
śmierci słynał : ktorego sie modlitwie swie-
tey zalecając / chwalim stworzyciela nieba
y ziemię królującego na wieki. Amen.

2. O iako głupia y niedbna poćiech tego spor-
snego pogannia : ktory wolał być z pany y królmi
w towarzystwie piękny : niżli z w bogiem w w-
czestnictwie niebieskim. Wniemal n-dmł / aby

tam par

Żywot S. Ruperta.

223.

tam pan który chwale y państwo y dobre mienie swe
pomiędzy sobą mogli. A ono pisano s. mowit: zasnęli a
nie nie należeli bogactw w ręku swoich: a chwala ich nie
poydzie z nimi. Inakże są fady Boże. Na onym
świecie / w bódz y dla Chrystusa wgardzeni / wielki
mi krolowi beda: a świecy panowie krolow bogimi
Chrystusowemi gardzili / dźwiaz sie szczęściu ich / cze-
stna: Ci są krolow chętni sie niegdy nasmiewali: my
głupi mniemieliśmy aby żywot ich bezrozumny / na
niepocząty koniec przyść miał / a ono pater: tak to
raz między syny Boże poczytani są / a czaść ich mie-

dy świętym. Żywot ten jest takto komedya / w której
suffler krolom: a skoro po komedycy / suffler zostaje
nie sufflera. Tak gdy ten krolki żywot minie: ten co
tu jest krolom / na onym świecie / jeśli ży żywot wiodł
a na sercu przynamniey / w bogim y w siebie wgardzo-
nym nie był: zebrać nie będzie.

3. Z piekielnego towarzysztwa żadney pociechy nie
będzie tam / gdzie do namnieyszej pociechy wstytkie
wzrost sáwarte są. Woby on bogacz w piekle nie pro-
sił / aby bracia tego tam sie gdzie on był nie dostali.
Znać iż z nich wiejsza meke y złość mieć miał.

**Żywot S. Ruperta / pierwey Wąngionstiego / a potym
Regenspurckiego Biskupa / Apostoła Bawarskiego. Surius Tom: 2.
& in Annalibus Boiorum. Żył około roku pańskiego / 713.**

XVI.
Martij.
Marcij.
Mart: R.
17. Martij.

ZA panowania we Francyey
Childeberta Krola: Święty
Rupertus / z narodu krolow
Francuskich idacy / biskupstwo
w ziemi Wąngionstiey sprawu-
jąc / świętą y krolowską zacność / wiara
y mocą tu p. Bogu / miłością y wgardą
sámego siebie / ozdobił. Krotko mowiac:
wielka na sercu cichość y pokora / a na cie-
le wielka czystość zachował: w prostocie
golebiczey / miał wezową mądrość: w po-
radzie ostrożny / w sádzie sprawiedliwy / w
modlitwie wstawniczy / y Duchá s. pełny:
y z prawey y lewey strony dobrze był cno-
tami s. ostrożny: y lud swoy z pożytkiem
czi Bożej y zbawienia bliźnich sprawo-
wał. Na w bogie tak był do miłosierdzia
skłonny / iż im rozdać sam sie wbożył / a to
ryło swym zwał / co im dla Boga wydał.
sławą światobliwości iego / wiele sie po-
gánstwu / do niego przychodząc / od czarto-
wskiej mocy / światłością wiary Kátho-
lickiey / wybawiało. Czym wzruszeni here-
tykowie Arian / ktorzy w oney stronie
wiele iefsz było: nie mogąc cierpieć wiel-
kich cnót iego / y onego zbawienia ludzi
przezeń do iedności kóścielney: poimaw-
szy go / sromotnie zelżyli / y w bítiego / a rozga-
mi schwośtanego / z iego Biskupstwa wy-
gnali. za czym p. Bog koronując cierpli-
wość iego / wiejszą mu drogę do nawroce-
nia y pozyskania pogánstwu ukazał.

Bo tych czasow Theodo książę Bawar-
skie wzruszony Duchem s. wstydawszy o
takim głowieku / y o świętym żywocie y
cudach iego: posłał poń sobie / prosić aby
do nie^o przyiachał / a prawda mu zbawie-
nia chwały prawego Boga przyniosł. Wi-
dząc Rupertus s. sprawę y radę Bożą: po-
stawy przed sobą niektóre swoje kapłany /
sam z nimi rychło do Książęcia do Ká-

rysbony abo Regenspurku przyiachał. Z
wielką radością przyiety jest / y z pany w-
stytkiem przećwoko iemu Theodo wyia-
charofy / a onę wshelakim obyczaiem wcz-
ciwofy: wiary sie świętey od niego wzył y
z synmi y ze wstytkim domem y dworem
swoim. Ktorego s. Biskup posłem y innym
nabożeństwem przyprowadzofy: gdy sie stu-
żby bálwochwalskiej zarzekł / ochrzcił go /
y inne z nim ludzkie przednieykie: za ktoremi
potym sli do wiary s. wstyfey pospolici.
Sławilo sie tedy imię Pana naszego Jezus
sa Chrystusa / w oświeceniu ludzi onych.
Ktorzy prozność y zdradę fałszywych czar-
tow bagac: za prawde y światłość Chry-
stusowe mocnie sie chwycali. Nie przestá-
jąc s. Rupert na onym tak wielkim ryb ro-
zumnych poimaniu: prosił Książęcia aby
go woda do inych miast w Noryku posłał
na opowiadanie Ewangeliey s. innemu
pogánstwu. wczynił to rad / y iezdził świę-
ty od miasta do miasta / rozstewając sło-
wo zbawienne po Noryku / aż do nizkiej
Pannoniey: wszędzie wielki pozer ludzi
p. Bogu pozyskiwać. A wracając sie na-
zad / gdziekolwiek o głąbnych ciemno-
ściach pogánskich wstyszał / tam siedl / zdro-
winu swemu nieprzepuszczając / a czarty bu-
rzac: iednego prawdziwego Boga narodzi-
nego z Dziewicy / do serc ludzkich wnosil.

Gdy sie do Theodona Książęcia wrócił:
prosiło go Książę / aby sobie mieysce na ośa-
dzenie stolice Biskupiey obrał. Obrzał sta-
re / acz na ten czas spustoszone / miasto Lu-
uanum, nad rzeką Jurwą / abo ina leżące. Patavium
w którym kóściół s. Piotra zbudował y kłaptor
poświęcił: Ktorzy Książę hoynie opatrzyło
y nadało. Potym y kłaptor dla ludzi zakon-
nych / na mieysce od Boga samego cudem
y światłością niebieską naznaczonym / w
iedney puszczy / Bongonia nazwanej /

W Noryku
opowi-
dal Ewan-
gelia t.

Biskupia
stolica.
Podobno
dłut sowa
to miasto
Patavium
zbu-
nował.

zbudował y ludzkie w nim zakonne osadził. Przyszedł czas śmierci Theodora księcia: przytorey zawałal sobie syna swego Theoberta: y czyniąc go po sobie panem / polecił mu / y rozkazał / aby Rupert Biskupa we wszystkich słuchał: a wiara świeżca Chrześcijańska rozmnażał. Uczynił to bardzo nie leniwie. Bo skoro po śmierci oycy swego / iachal sam do s. Ruperta: ktorey w klasztorze onym nowo zbudowanym przemieszkiwał / nawiedziąc go / a wszystkie mu swoje prace y moc / na Chrystusowej starcy rozmnożenie osiarc.

Synowice
swoje dla
pamiętnie
go klasztoru

Dal klasztorowi onemu trzy mile puszczy na wyżywienie zakonników / y innych wiele dobrodziejstw y ialmużn kościolom czynił. A Rupert s. iachawszy do oycyżny swej / dwanaście sobie pomocników kłapanow na nawrocie ostarc ludu / w Bawarskiej ziemi przywiódł / między ktoremi był przedniejszy / Kunibaldus y Gylarius ludzkie świeci. Przywiódł y synowice swoje Erentude / na rozmnożenie

dziewięcy czystości: ktorey gdy był w Juwanię na wyższym zamku klasztor zbudowany / y od króla nadany / wiele panienek nazbierawszy / czysta z nich y Bogu miłsłużbę y ustawiczne modlitwy na pożytek zbawienne ludzkie uczynił: y one starczynym postanowieniem y porządkiem zachowania zakonnego w onym żywocie świecy Biskup umocnił. Chodząc z towaryszami swymi po wszystkich onym państwie: ludzkie od czartowskiej służby odwoził: y wszystkie ziemie do Chrystusa nawróciwszy / y Witalisę na swoje miejsce naznacząc / w post wielki zachorzał. A mając Nfę w Wielkonocny dzień / po miłym a gorącym ludzi wspomnaniu / aby mocniej wierze świętej zostawali / w rekun wieczni swoich rąk w Juwanię / szczęśliwie światła tego dokonył: a na wieczne z Chrystusem królestwo nastąpił: ktorego chwali / a za nas prosi abyśmy się stali jego uczestnicy / y chwalece Trojce nierozstawniey na wieki wiekom. Amen.

XVII.
Martij.
Marta.
Mart: R.
16. Martij.

Żywot s. Ludgera Biskupa Wonaśterkiego / Apostoła Saskiego: pisany od Ninichow Werdunskiego klasztoru / ktory on naprzod fundował. Żył około roku Pańskiego / 780. Triterius lib: 3. cap: 196. Albertus Crancius in Metrop: Saxonum lib: 2. cap: 16.

Pogánskie
okrucieństwo
nad
dnatkami.

Nasłuch
nie od Pa-
na Boga z
dzieci.

Ludgerus z Fryzyj rodem / rodzice miał zacne y Chrześcijańskie. Dziedziad jego pierwszym był w domu jego Chrześcijaninem / a imię Murysyngus. Matką jego była Liaburg / ktora p. Bog skoro się wrodziła / z dziwnego niebezpieczeństwa wyhawic / dla tego owocu żywota ię / raczył. Bo babę ię niewierną będąc: gniewała się o to / iż matką ię dziewczę w wszystko rodziła: przetoż skoro ta Liaburg matką s. Ludgera na świat wysła / utopić ją słuszebnie kazala. Gdy ją topiła w cebrze wody: dzieciatko dopiero wrodzone / raczkami się w wierzchu cebrą wiesiło / iż się z nim biedzić ona niewiasta poczeła: a w tym sasiada przybieży / zawałala na nie / y odieła ię ono dzieciatko. Ktoremu skuć trochę miodu dała / dla bezpieczeństwa zdrowia ię: bo ono pogánstwo miało ten obyczaj: iż tego dziecięcia zabić y gubić już nie mogli / ktore narodziny się / czego skusiło. y tak od śmierci wybawiona / a potom matkę wroconą. gdy była za mąż / wrodziła tego to Ludgera świętego. Z dzieciństwa zaś raz od Pana Boga na stan duchowny naznaczony był. Żadnego jego igrania inego

nie było / iedno książki / ktore ze szkoły dzieł wianę czynił / y lada cym po nich kręślił. A gdy go spytano: co dziś robisz? nie rzekł / iedno iżem pisał / albo czytał. A gdy go spytano: kto cię nauczył? odpowiadał / Pan Bog: prawie Duchem to Bożym mówiac. Przetoż skoro podroził / w mniejszych się szkołach początkow nauk nauczył / do wielkich się szkół prosił. A pierwszy w Grzegorza niejakiego w Traiecten skim kościele: a potom w onego zacnego Doktora Alkuina w klasztorze Eboracen skim w Anglii w piśmie świętym wyćwiczony był. Świecką się Philozofią nie bawił: to było do serca niosł / y w wściech miał / co ku czci Bożej / y rozumieniu pisma / a do potwierdzenia wiary Katolickiej y żywota pobożnego służyło.

Alkuinowi był tak miłym uczniem / iż go namilszym synem swym zwał. Bo głowiek był wielkich cnót / y bardzo do miłości ludzkiej wdany / tak żywotem / iako obcowaniem y rozmową. W tego Alkuina pulpit się latał wczac / nie było wykładaniu się świętego pisma przypatrzył / y niektóre z nim świeckie księgi przeczytał: ale się też w niego Reguly mniskiej nauczył / y żywota

ta ich

ta ich doskonale dostąpił. Gdy został dyak-
konem / Biskup Tráiekteniski Albrykus /
widząc cny żywot y nauki iego / używać
go poczał / na szepienie wiary między po-
gánstwem w Fryzyskiej y Salskiej zie-
mi. A naprzód go posłał do Fryzycy : tam
gdzie też przedtym Wulfranus wiara Chrystu-
sufow rozsiemal / aby tam białwochwál-
ka y káránska służba pśował / a Bóst-
wianomóść szepił. Co on z wielką ochot-
ą / na to zdrowie swoje wazac / uczynił. A
po szepieniu Pan Bog / iz w Fryzycy tak so-
bie śmiało poczynal : iz ich białwany y Bo-
gi obalał / pśował / rozmiatał : złoto z nich
y srebro łupił / a w bogim dawał / gdy śa-
móz pogánstwo na to patrzyło : a nikt mu
żadney przykrości uczynić nie śmiał. Tak
część Bożą miluizcego / ręká Boża mo-
cna bronila / y postrach na sercá pogán-
skie puściła.

Przyzwał go potym Biskup Albrykus
do siebie / y káplanem go poświęcił /
Doktorowską mu káthedrę do czasu poru-
czył. Potym gdy Salskie Káiaże pogánin
Windetindus Fryzycę opánował / a Fryzycę
wie sie zaśie do stáre^o pogánstwa obrócili
(káznościey iednak y káplanow nie zabi-
iał / przez im tylo wychodzić kázal) s. Lud-
gerus żałując iz mezeniskiej korony od-
nieść nie mógł / do Rzymu poszedł / y tam
od Leoná Papieża uczon / y kósciami
świetymi obdarowan / szedł do klastoru
Benewentánskiego : gdzie Regula s. Be-
nedyktá státecznie kwiłnła. A tam dwie
lecie y sam sie w drugich żywotá doskoná-
łego uczył : y drugie zakonnik wielkim á
dziwnym swy przykładem naprawował.
Bo to co w regule mieli / to w sytko w ie-
go obyczaiach widzieć mogli. Lecz w kla-
stórze nie mogła sie długo tá świeca táić :
gdy Alkuiná Karolus wielki pierwszy z
Francyey Cesarz / do siebie przyzwał / za-
rząd iego po s. Ludgerá pisał / aby mu ná
opátrowanie kóscióła Boże^o przybył. Bo
ten Cesarz gorące bázno o rozmnożenie
wiary Chrześcianskiej stáranie czynił. A
nierad pokoy klastorny opuścił : wśakże
prze miłość ku Alkuinowi mistrzowi swe-
mu : a naprzód / aby innym dla P. Boga po-
żyteczny był / iachał do Cesarzá. Gdy do ro-
zmowy przyšedł : pytał Cesarz czego by
sie podiać wolał : iesli wielki klastor bia-
łychgłow / czyli mnieyszy meżczyzny / w któ-
rym byli Kanonicy / spráwować. On ma-
drze powieǳiał : wielkim wielkie / mnie má-
temu máły meżki niech dány bedzie / gdy to

wola Boża jest. Trudniejszy jest spráwować
nie białychgłow / y pokuśy wierze / y obmo-
wy : ia ná mekim / powiada / przestáne. A
polecil mu klastor / Lotusenázwany / gdzie
bracia w wielkiej pokórze y usługowaniu
im w Bogu spráwowal : nie nie rośkazu-
iac / czego by sam pierwey nie wypełnił.

Potym gdy pięć miast w Fryzycy do-
browolnie sie Karolusowi poddało : tam
między pogány Ludgerá s. posłał. On
tam sedłszy / wiara s. szepił / białwany o-
balal / kóscióły budował / y nauka Chrze-
ścianska sercá ludzkie nápełniał : do żywo-
tá ich bogoboynego przyprawiać. A z o-
chotą kórci Chrystusowej / y do innych
pogan / którzy ieszcze Karolusowi podda-
ni nie byli / wyciekał. A potym gdy Karo-
lus Salską ziemię opánował / iego tam ná-
tákież wiary świetey szepienie posłał. A
był ná Biskupstwie Monásterkim / w sy-
stkie Apostolskie posługi czyniac / y Salski
narod do wiary s. z pogánstwa przywo-
dzac. A z długo bez Biskupiego poświęce-
nia lud on spráwował / praca sobie bio-
rac / a cci Biskupiey nie pragnac : wśakże
potym prawié przymuszony od Gildébál-
dá Arcybiskupa Kolenkiego / poświęce-
nie Biskupie wziął. Wielkiej pracy był
około ludu onego / którzy nie tylo nauka /
ale y cudy wielkimi ku Chrystusowi przy-
wodził. Takie o iego światobliwość li-
dzie mniemanie mieli / iz mu raz ślepego
iednego / którzy im pieśni o woynach cu-
dnie śpiewal / przywiedli : prośac aby mu
wzrost y P. Boga wprośil. Spytał ślepe-
go iesli sie spowiadać / a za grzechy swoje
pokute czynićby chciał. On gdy ná to ze-
zwolił / kázal mu przyść náziutrz do sie-
bie. Ślepy on nie zámieškal : a Ludgerus
świety odwiódłszy sie z nim ná stronę / spo-
wiedzi go wysłuchal / y do pokuty go przy-
wiodł / y krzyżem s. iemu wzrost przywro-
cił. Był potym z tego oświeconego dobry
człowiek / y miły s. Ludgerowi : tak iz go
táiemnie do Fryzycy / która była od wiary
świetey iemu odstąpiła / w domy pogán-
skie / którzy sie go iáko znáiomego nie strze-
gli / posyłał : aby niewiasty skłonniesze do
nabożenstwa táiemnie namawiał : żeby
dzieci swoje prosta woda chrzcił / mo-
wiasc : ia ciebie chrzce / w imie Oycá / y Sy-
ná / y Duchá s. Co uczynił ten oświecony /
y wiele tak dzieci P. Bogu pozyskał. Tak
czynili świeci gdy w dorostle zbawienia
womówić nie mogli : ná dzieciach sie cie-
chyli / z nich Panu Bogu chwale zbierając.

Trudniejszy
je rzadze
nie bia-
łychgłow
niżli me-
czyzny.

Posłany
między po-
gány dru-
gi raz.

Spowiedź
do rcha
kapłań-
skiego.

Pogánskie
niewiasty
chrzcił
dzieci swe
z napra-
wy s. Lud-
gera.

Raz mu

Raz mu niewiaſta rodziem ſlächetna/ ale nierządnie z powinowatym w małżeńſtwie mieſzkająca / miodu przynioſła : aby iey z mężem nie rozwódził. On miodu wziąć niechęciał : a kapłani tego tajemnie gi od niego wzięli : a niemając gdzie indziej / pod oltarz włożyli. Gdy tego dnia Miſa miał Ludgerus na onym oltarzu / a modlitwę zaczął / naczynie ſie z onym miodem roſpuke / y wſytek miod z niego wyciekł. Tak on nieczyſty dar y lakomſtwo ſwoich potepił / y moc ſwey modlitwy poſtawił. Gdy ſwoie paraſia nawiedzał : w obiad ſlepy ieden wolał w okna / aby ſie nad ſłespym zmiłował : dano mu ialmużne : a on powie : nie tęg mi trzeba / prowadz mie do biſkupa. A gdy go prowadzono / rzekł : proſe cie kſieże biſkupie / ia ubogi ſlepy / wez ym to dla Boga aby ch przeyrzeć mogł. A biſkup rzecze : przeyrzy dla Boga. Na to ſłowo dal mu Pan Bog wnetze wzrok / iż z nimi dobrze widzący za ſtołem ſiedział. A iednego też umarłego wſkrzeſił. A drugiego gdy wieſniacy w niedziele wieſili / a on ſie do tego trącił / proſił ich aby go dla niego wypuſcili / abo wždy na inſy czas to karanie odwołęli / a tym czasem do koſciola na Miſa ſli. A oni go przedſie obieſili. Gdy ſie zań we Miſcy ſwietey Ludgerus modlił : on obieſiony rano / przyſzedł wieczor do biſkupa / ktory już był po obiedzie ſieć mil z onego mieyſca wiachał : dziekując mu za dobrodzieyſtwo / że go od śmierci wybawił. On go pytał : iakoś ieſt wybawion / wſzak cie byli obieſili ? A on rzekł : dwa iacyś meżowie dzewono mi / na ktorymem ſtać mogł / podłożyli : aż gdy ſie ludzie rozeſli / a tu wieczoru ſie ſkłaniało / odwiązały mi / ciebie mi gonić / a za takie dobrodzieyſtwo dziekować każali. Wielki to cud był / y iako zatrzyman / y iako odwiązan y tak daleka drogę wſzedł. Wiele cudow innych czynił P. Bog przey / ktore ſie opuſzczają.

Był w nauce piſmá ſwietego bärzo biegły / co z niektore iego piſania znać. Wy piſał żywot Bonifacyuſa mecenika / także Grzegorza y Albryka nauczycielow ſwoich. W ktory piſmie y wielki dowcip iego / y oſobliwa wymowa ſie poſkazuje. Uczniom ſwoim zawždy w nawietſzy zabawieniu piſmo ſwiete / tajemnice iego o twarzając / wykladał. Kápice dla tego nie noſił / iż nigdy był profeſſey abo obietnice żadney na zakon nie czynił : ale w kanoniczym wbierte chodząc / zakonniczy żywot

doſkonale wypełnił. Włoſiennice tajemnie przez cały żywot ſwoy noſił / ciało ſwoie poſty / nieſpanim / modlitwą drecząc. Pewnych časow mięſo iadał : ale ſie nigdy pokarmem ani picciem nie obciążał. Do ſtołu ſwego iako biſkup / drugdy y bogatych y ubogich wzywał : ciała ich portawami a duſze ſwietemi rozmowami karmitac.

Wolności ſwey przed pány y Ceſarzem nigdy nie tracił. Jednego času Karolus Ceſarz poſt dla pewnych ſpraw y rady poſtawił : ſkoro przyiachał a ſtągnął w goſpoſdzie / komornika poſt poſtawił / aby ſie z Ceſarzem widział : On godziny ſwe w ten czas odprawował / y zaraz iść nie mogł. Drugi raz także poſtawił / przedſie iść aż po ſtonce niu paćierzy niechęciał. Co drugdy ſie wykladał / y tym go Ceſarzowi bydzili. Po ſłuźbie Bożey gdy przyſzedł / Ceſarz go przytęć poſtawił / czemu zaraz nie przyſzedł : Od powiedział : wietſzemum Panu ſłużył / niżli ty : y za ciem P. Boga proſił : ia roſkaza nie twoie wielce ſobie waże / ale Boſkie wiecey. Ona wolna mowa nie ſie Ceſarz bogoboyny nie obraził / ale raczej rzekł : To com o tobie zawždy trzymał / takimem cie być prawdywie poſtawił : a napotym nie o tobie powiadać ſobie nie dam. Tak zaſe doſciwi ludzie / ſkad go obzyczyć chcieli / ſkad go Ceſarzowi miſzym wezynili : a do bre iego ſerce y w Bogu poſtepti wprzeyme / tracić mu y na tym nie daly. Weczyne ſwoie / ktora miał / na zbudowanie klaſtoru Werdunſkiego / y na wezynienie mieyſca wezcinowego onym koſciom ſwietym / ktore z Rzymu miał / obrocił : y on klaſtor nadał. Za chorzawſy na drodze / na ktorey Dyocetyſa ſwoie obiezdził / gdy ſam czytać piſma ſwietego nie mogł : czytać przed ſobą każał / a przedſie w oney niemocy mało nie co dzień Miſa miewał. Na ktorey oſtatnie lud poſegnawſy / kapłanow do ſiebie przyzwał : y o iutrzeyſzym ſwoim z tego ſwiata zeſciu opowiedział : proſąc / aby go w Werdunie w klaſtorze przed koſciolem pochowali. Oznaymując im iż tego lud nie dopuſci : aż Ceſarz ſam roſkaze : y po tym poznacie / powiada / iż to wola Boża / aby tam dnia ſadnego czekał. A iż Ceſarz na to zezwolił / po tym poznacie / gdy po śmierci moiey nieco krwie z noſa me cieſkacy obaczycie. Co ſie wſytko tak ſtalo / gdy ſzczęſliwie do chwały niebieſkiej zciała ſie przenioſł / roku Pańskiego 809. Po śmierci ie wielkie ſie cuda na ludzkie dobrodzieyſtwa działy : do ktorych wyczytania

nia czytel

Obieſo-
nego cudo
wne wy-
zwolit a-
bo wſkrze-
ſił.

nia czytelnik / płam. aby zemna chwala
ląc Pana nad pany / a tego sie swietego
modlitwie polecacie / poklon dal Bogu.

przez Pana naszego Jezusa / ktory z Oycem
y z Duchem swietym w iednym Bostwie
rozkazuje na wieki Amen.

Obrot
ducho-
wny.

Az sie dziś do nieśkiej Sankty wiary głupie do-
syć / niektorzy odzywają : niech czytają taka wi-
rę y od takich ludzi / Sankty ziemi / od śści set lat
prymisjoną jest. A ta / ktora niedawno dyabelski
poślaniec / y słubow Bogu wezmionych gwałtownik /

cielesny y rozpustny Luther przynieść : a nie tylo tey
cudy nie potwierdził / ale ta sprosny m żywotem po-
mazał : niech sie słusnie bzydza. Bo nie jest wiara
Chrystusowa. Ale tajemne / y do poganiństwa wioda-
ce / białochwałstwo.

Żywot S. Abrahama / pisany od S. Ephrema y Detá-
phraśta. Żył około roku Pánstkiego / 330. Surius Tom: 2.

XVIII.
Marrij.
Marsá.

Abramius rodzicow weźciwych
y Bogoboynych / z młodu oświe-
cony łaską Bostką / im wietrze
cnoty po sobie pokazywał / tym
wiecey od rodzicow był miło-
wan : ktorzy gdy podrośli / miłość wro-
dzona pobudzała / aby sie z ie^o potomstwa
ciešyli / a w małženstwie go swietym prze-
dło widzieli. Ale iuż on był sobie / abo ra-
zney Duch Boży w nim / rzeczy swieckie o-
bzydził : iż mu sie być iedną baśnią a ko-
medyą y cieniem wšytko tu na ziemi zda-
ło : a w swieckim zabawiać żywota swego.
Lecz oungo prośony y z płaczem od rodzi-
cow : pomniac iż czcić ie Pan Bog kazał :
obrazić ich nie śmiejąc / małżonkę wziąć
przyzwolił. Gdy iuż wesele kilá dni trwa-
ło / dnia tego ktorego oblubienicą do łos-
żnice iego wprowadzona być miała : w sto-
lu z oblubienicą w wielkim dostátku y hoy-
ności siedząc : widział ná oko iakás dziw-
ną swiátość / tak rozkošną / y ku Bostim a
niebieskim rzeczom myśl zapalać / y in-
ne mu wieczne wesele wkaźwać : iż báz-
zo z wielką tęsknotą konca obiadu doczekać
mógł. Skoro sie iedzenie skonczyło / pota-
jemnie sie z domu wykradł : y trąsłszy ná
iedne chałupkę abo celle blisko miásta / kto-
ra mu pokoy obiecowala / w niey sie zatai-
ł : ná swoje z swiátem y iego zabawami
rozstanie. A pochwili stánie sie w domu
oycá iego kłopot wielki : o młodziencu go-
ście sie wšyscy prośeni y przyjaciele pyta-
ją / a iego nie nájdą : tak długo / aż wspo-
mnia rodzicy ná ie^o pierwsze przedśiewzie-
cie : a iako sie nie z chucią do małženstwa /
ale wiecey z próšby ich y wšilowania skło-
nił : y zrozumieć zaráz / iż zgola gdzie na-
puste mieysca abo do klasztoru wšedł.

W takich nie przesładali / wšył w tym y rodzi-
cow y przyjaciel inych. a zamknąwszy sie /
y dzwiz zaprawiwszy / iedno tylo okienko /
ná branie chleba y wody zostawiać :
przez dziesięć lat modlitwie / postom / y my-
ślom niebieskim służył. Dziesiątego roku
rodzicy iego umarli : y spadło náń niemale
dziedzictwo : ktore on iednemu przyjaciel-
lowi zlecił : prosił go aby wietrze częś-
tobogim rozdał / a iego w tym wlaćnił. Bo
nierz sie wiecey nie starał / iedno aby wol-
na / a temi swiáta tego spráwami nie ob-
ciążona / myśl podnosić mógł ná dobrá o-
ne niebieskie przyśle. Tak pięknie rozsia-
wszy dobrá swieckie : sam sie nawiecey w
tey maietności kochał : nie nie mieć / iedno
wboga ciała żywność. wšytkie iego bogá-
ctwa były / płaszcz / wlosiennica / y rogoża
do sypiania / a kuś do wody brania. A im
sie wiecey z maietności swieckey obna-
żał : tym sobie wiecey bogáctwa dusznego
przymnażał : nawiecey sie ná pokoy / y mi-
łość / marte cnot wšytkich zdobywając.
Z liźniego zabawienie wielce miłował / a
to co z wšt iego wychodziło / słodziło duše /
y do cnot swietych ie przywodziło. wmiat
mądrze iako oćiec wpoimac / y w miłości
karać : łaskawość wšytká y wdzieczność
w nim kwitnala / ktora wnetrzne iego po-
stawienie pokazywala. Przed pięćdzie-
siat lat przed śmiercią / zaczął wšy ostrey
żywot / nigdy nie z miary oney nie spuścił :
y owšem sam sie záwždy wyściagał / pra-
cey w pokucie sobie przyczyniać.

Nie godziło sie / ani tego P. Bog dopu-
ścił / aby taka pochodnia leżeć pod ławą a
tać sie miała : oznaymił go ludziom / y przy-
wiodł do stanu kapłánskiego / y woyny me-
schenckey / takim obyczajem. W Zelespon-
cie w Lampśaku było miástečko iedno Te-
nia / w ktorym ludzie zaślepieni w pogani-
stwie / nie dali sie do wiary Chrześciań-
skiej przywieść. nie im nie pomogło kaza-
nie / y namowy wiela swietych / y wezmionych

kapłanow

Dziesięć
lat sam-
kniony re-
czy z bá-
wienne ob-
myśla.

Pomoc bli-
źniemu w
rozumnie
dąc wmiat

Komedia
y cieni w-
o na

Wielki od-
oblubien-
ce Abra-
mu.

Ná kápla
stwo stru-
dností
przysmo-
lik.

Posłuszeń-
stwo, na-
wierże
przykazá-
nie Boże,
w którym
człowiek
swoje si-
bie, y swo-
wola wz-
gardza.

Obmyślá-
nie o du-
sách ludz-
kich, snák
miłości ku
Bogu.
Ioan: 31.

Kościół
miedzy po-
gány mu-
rował.

Báłwany
pośiekał.

Męceń-
stwo Abra-
musa.

káplanow y mnichow: y pogrozki wrze-
dowe spráwić w nich nie nie mogly. Przy-
šlo ná myśl Biskupowi onemu / aby do
nich Abrahamsa posłał / y ich go Aposto-
lem uczynił: duszając łascie Bożey przy nim/
iz one ludzkie twarde do Pána Boga ná-
wroci. Przyšedł sam Biskup z káplány do
iego chálupki: prosi aby káplanem został/
a on wrzód pásterki ná sie przyiał. On sie
bárzo Biskupiego przyšcia do siebie wsty-
dzac/ prosił/ mówiac: com ia zá nedznik
przewielebny Biskupie: day mi sie náplá-
kac zá grzechy moje. A on mu mowil: wzy-
way a nie zákopuyway dárów Bożych: dá-
ci P. Bog náuka/ wymowa/ wierša sobie
łaska v Pána Boga ziednaš / okolo duš
krowia ie° odkupionych robiac. A on przed
sie wołał: day mi sie zá grzechy moje ná-
plákać/ ná tak wielki wrzód godzienem nie
jest. Tedy go srodze gromić poczał Biskup
mówiac: wiele maš cnot synu miły/ y dá-
row Božich/ opuściles świat / aleć ied-
ney mym zdaniem / nawieršey cnoty nie
dostaie: to jest / abys swa wola y samego
siebie opuścił/ a posłuszeństwo/ nawierše
przykazanie Božé/ wypelnił. A on dopie-
ro pláczac/ myśl swoje skłaniać do woley
Biskupiey y Božey poczał. A Biskup mu
tym wiecuy przywodził/ mówiac: wielka
jest wysługa v Boga / o bliźniego sie też/
nie tylo o swoje zbawienie starać. y to jest
nawieršy znák miłości ku Bogu / krotogo
po Pietrze s. Chrystus doznać chciał. Bo
ná pokazanie miłości ku sobie/ páść mu o-
wce swoje / y starać sie o zbawieniu bli-
nich / rozkazał. Tedy go do miásta wzię-
wšy/ káplanem poświęcił/ y one duše zle-
cił/ tam go plebanem nád pogány czyniac.
Szedł tam z blogosławienstwem Bisku-
pim. a máiac iešce nieco pieniędzy 3.0y-
czynny swey v onego przyiáciela/ krotemu
był rozdawanie iey ná v bogie zlecił: ná-
przód w miástečku onym piękny kościół
zmurował wielkim kóstem. A dokonaw-
šy go/ prosił P. Boga/ aby oświecił ludzkie
one/ a zgromádził do oney owczárniéy ble-
dne/ wlewając im Duchá swego s. ná wiá-
re. Ty wieš/ práwi/ Pánie moy/ zemci do-
brym sercem tu przyšedł/ nic swego nie fus-
kając/ iedno czci twoiey. Uczyniwšy taká
modlitwę/ y żarliwością zá Boga swego
nápełniwšy serce/ šedł y rozmiátał/ pošie-
kał/ rosproszył báłwany pogáńskie w mie-
ście ony. A pogáństwo ono/ wiedzac iz to
iego była spráwa: vderzyli náń/ y wyrze-
kli go z domu y kámiennymi vtrúkli/ y zá zá-

bireg odesli. A swietry w pul nocy k sobie
przyšedł: y máiac zá Božá pomocá iešce
z to siły/ do kościółá zášedł / y tam zá one
morderce swoje P. Bogu sie modlił/ y ošia-
teczynił / mówiac: Nie pomni Pánie ná
grzechy ich: day im vžnání imienia twego.

Po kilka dni przyšda oni poháńcy/ ogła-
dác on kościół pięknie zbudowany: y ná-
lazšy Abrahamsa s. w nim / drugi raz go
wyrzekli/ y vbili / y kými stúkli / y zá v-
marleg także odesli. A on wždy o pul nocy
k sobie przyšedł/ y wrócił sie do kościółá/ y
iešce tym wiscey zá nie gorący sercem re-
ce one stłuczone podnošil mówiac: nie po-
gardzay dzielem rąk twoich/ Pánie: obraz
twoy sa ci/ takżeš zá nie krew swoje prze-
lać y vmrzeć raczył: vžycz im swiatłości
twarzy twoiey: aby cie spolnie známi po-
znawšy chwalili. Iešce y trzeci raz także
przybieželi náń / y vkolátali go / wlozác
po mieście z wielkim gniewem y furý. A
on one rány/ kúie/ kámiennie/ wzgardy/ przez
trzy láta cierpiál/ zá ich sie dobre vstáwi-
cznie Bogu kórzył: a dla křzywdy swey/
y zdrowia doczešnego / zbawienia ich dá-
leko drožšego / y duš ich nie opuścił / ani
czárny vstápił. Nigdy żadnemu zá to zle
nie myšlił: ale ná ich nienawiść kładł mi-
łość: ná ich gniew/ láskáwość: ná ich zło-
rzeczenia / blogosławienstwo: ná ich ká-
mienienie / modlitwy / iáko plástr iáki / pod
którym twarde guzy miękzeja.

Tak długo ich pięknie vpominał/ iáko o-
ciec syny/ iz zá dárem Božym časú iedne° /
przy pátrniac sie spráwom iego/ y cierpli-
wości/ wšyscy sie skupiwšy rozmawiali:
takéšny wiele złego temu człowieku vczyni-
li: a pátrzące iáko to cierpi. Gdyby on
iákie° Boga wieczneg y dobrego nie miał/
który mu to plácić ma / dáry bez pochyby
wielkimi: nigdyby tego nie wytrwał ani
cierpiál/ ani by sie tak o Boga swego zásta-
wiał. A Bogowie nášy / pátrzące iáko sie
predko obalić y zwoiowác dali/ a żaden so-
bie sam nie nie pomogl. A záwołali spol-
nie wšyscy: podžmy vpadniem do nog Ab-
rahamsa/ a podaymy sie náuce ieg/ y Bo-
gu ieg. Szli tedy hurmem wołając: chwa-
lá robie Jezu Chryste/ ktoryš nam dáł pá-
sterzá takiego / a oczys náše oświecił/ od-
tych náš báłwanow niemych y mocy šá-
ráńskiey wybawiaiac. A on sie temu bár-
zo zdziwili: nigdy sie tak hoynéy láski Božey
nie spodžiewáiac. A przyiał ich iáko oćiec
syny/ y náuczał. y ochrécił ich záraz o tysiac
osob: y iuz iáko ná buynéy a tak nie rychlo

spráwionej

spawionej ziemi / hojne pożytki y dobre
żniwo zbierał. A co dzień lepiej ie w wie-
rze fundować / y w bogobojności / rok z ni-
mi tak na onym pasterstwie przemieszkali.

Po roku bojąc się aby między ludźmi bo-
gomysłności swej nie utracił / a srogosci
zaczęty życia swego / prze krętkość czo-
wieku wrodzoną / nie odmienił : widząc iż
iż oni ludzie dobieżę postanowieni s : ci-
cho wcielił na pustynię. Ludzie w Niedzie-
le się zebrałi / chcąc brnąć od swego pasterza
błogosławieństwo : alic go nie nady / y
dlugo z smutkiem prozno go szukać / do
biskupa bieżeli / żalosc mu swois y osiero-
cenie oznajmując. A biskup także zafra-
wany / szukać go kazał : a gdy nie znalazł / ká-
planow swoich nabrawszy / służbę Bożą
w mieście ich onym postanowił / pasterze
im sadząc / y wshytko porządnie stanowiąc.
O czym gdy się Abramius dowiedział / do-
piero myśl jego wcihła : y ono troskliwe
o duszach ludzi onych staranie z serca zlo-
żył. Lecz na pustyni oney srogie gabania
czartowskie odnośli. Raz przyśedł do nie-
go świetnie barto y w wielkim mająstwie /
y rzecze mu : błogosławionyś starycz Abram-
i / nie masz nad cie w drodze Bożej nikto-
go doskonałego. Ale się osukać pochteb-
stwem jego nie dał : zawołał nań srogo :
stul głębie nieprzyjacieli / Chrystusci mil-
czec każe : iam iest proch y ziemia ze wshy-
tekich nazrętnieyszy. Potym y postrachy ro-
zmaite nań puszczal : ale nigdy nic nie wy-
grał. Takoniec zamileć się nie godzi tego
Apostolskiego serca y dusz pragnienia / z ko-
rym się ięszce nakoniec popisał. Ale rzecz
ma przodek smutny / ale wesolym dokona-
niem ochłodzi czytelnika : kora się tak ma.

Brat jego rodzony umierał / zostawił
iedyną córeczkę / na imię Marya / korey też
iż była matka zęślą. te przyjaciele przy-
wiedli do s. Abramiusa / ięg iż opiece odda-
iac. a dzieweczka siedm lat dopiero miała.
On iey młodością y sieroctwem wzruszony /
rozumieiac iż iż miał P. Bogu na czysty y
zakonny żywot pozyskać : aby też nie bęspie-
czeństwa grzechow w stanie świeckim w-
siła / a zabawami swiata te młodości swej
nie mazała : postąpił iey komorki nie dale-
ko siebie. A tam iż zamknął wshy / przez o-
kienko / iey potrzeby duszne y cielesne opa-
rował. nauczył iż pisma s. nabożeństwa /
służby Bożej / y ćwiczenia zakonnego : y
tak wychował / iako kółko kureczki pod strzy-
dłem swym. a pamięć brała we wshy-
tkim dobrym przedki pochop : y nad lata ro-

zum duchowny mając / starość swę stry-
ia dobremit postępkami wweślala. Gdy była
w wielkim y w inych y w s. Ephremie podzi-
wieniu / a lat dosła dwudziesturieden czo-
wiek mnich po sukni / ale zlosliwy wilk we-
wnatrz / nawiedzaiac Abramiusa / wyrzał
też te synowice ie / korey wroda zraniony /
do sprośnych iż myśli pobudził / y zwiódł :
tak iż z oney komorki wysła / y z onym prze-
klatym czołwiekiem czystosc swoje straci-
ła / rostkosa cielesna zwyciężona. Czego
wnetże cielesko żalując / sama na się gorzko
narzekala / mówiac : Niestety mnie niedz-
ney / mieszkam y koscioł Boży pomazá-
lam : znowem z Panem Bogiem rozsypa-
ła : y wshytkę przeszła moje prace za malu-
czka rostkosa utracila : com zbudowała
com wshytko obalila. Jako mam w niebo
wyszczęć iako wsta na chwale Boża otwo-
rzyć : iako mam na milego stryia patrzyć : a
co mi y płacz mój pomoże ? A tak poczela
w rozpacz wpadać / a do pierwszego grze-
chu / ięszce wietrzy przyczyniac. Bo pobie-
żala do miasta Efa / y tam się na sprośny y
nieczadny żywot / z wrody y młodości swo-
iey / niepożciwego zysku y rostkosa szuka-
iac / wdała. Striy iey gdy się dowiedział / a
iey w oney komorce nie znalazł : wpadł w
wielki smutek : a niewiedząc o iney radzie /
Pana Boga wstawicznie za nie prosił / aby
do końca nie zginela / a do prawey kiedy
struchy y nawrocenia przysc mogła.

A po dwu leciech dowiedział się o niey
gdzie była : a iako na sprośnym warstacie
nieczystości przy iednym gościncu y karcz-
mie zasiadła. Tedy nie pominac na stare la-
ta swoje / porzuciwszy komorkę / y pustelni-
cze zabawy / y muskie siaty / y posty / na wy-
bawienie dusie oney / wziął świeckie zol-
nierkie odzienie / dostał pieniedzy : wsiadł
na konia : y iachał do onej miasta / y do go-
spody oney. A nie mogąc inaczey ku iey ro-
zmowie przysc (bo się wczciwych ludzi strze-
gła / a niedczciwym miejsce dawala) wziął
na się obraz grzesznika / iakoby grzechu hu-
kać miał. A cicho powiedzial gospodarzo-
wi / iż v niego o takiej wrodziwey bialey-
głowie slysał : a iż dla niey przyiachał : pie-
niedzy nie żalując. Gospodarz patrząc na
iego starość / na sercu się z niego śmiał : w-
skazywał łakomy na pieniądze / wshytko mu o-
biecał : y uczyniwszy hojną wieczercza / on
synowice iego odzienim zwodzićielskim
przybrana / do niego przywiódł. Gdy iż wy-
szedł / a ona go nie poznala : wielka na ser-
cu ziety boleścią / chcąc iży hamować / aby

Vpadek sy-
nowice se-
go.

Grzechy
grzechem
idzie.

Dla du-
nego pozy-
skania pa-
trzyay co-
czym.

Człkowi
świątych
czystych
moc du-
chowna.

iey nie odstraszył/ nie mógł żadną miarą/ aż
na stronie się obracać strumienie ony z o-
czu ocierał. A chcąc się lepiej zataić/ uży-
wał słów do niego łagodnych/ y żartow iey
obyczajom służących. Siedząc podłonie
go/ a ręce swoje na jego bity kładąc: po-
czuła z czystych a niepokalanych onych
człotkow/ które się tak dawno służba Bo-
ska poświęciły/ moc y wonność miała
duchowną: iż wspomnieć na swoy ży-
wot y grzechy w sumnieniu/ y narzekać
musiała/ mówiąc na sercu: Nieszczęście iako
mnie teraz ziemia nie potrzeba: tak iż iey go-
spodarz rzekł: Marya/ ięszczęście przez
te dwie łecie śmiertniejszy nie widział. A
ona rzecze: Boże bych była przed dwiema
lasy lepiej o sobie radziła. A święty A-
bramius to słysząc/ bał się aby go nie po-
znala/ a prze wstyd y bojaźń/ on pisał który
użył w sieci był/ wspaniony nie był: począł
iey świętą a dobrą myśl czynić/ bęspiecz-
niejszych słów niż pierwej używając.

A kazał przynosić potrawę: a on czo-
wież/ który y pożyżać na niewiastę nie
śmiał: a nigdy mięsa nie jadł/ y winia nie
pił: począł iść y pić z nierządnicą dla po-
zyskania dusze iey: pomniac iż y Paweł s.
dla teyże przyczyny/ y obmynał się po ży-
domsku/ y głowę golil/ y Tymotheusza o-
brzezał. A po wieczerzy gdy z nią wszedł na
pokoy: zaparł ostrożnie drzwi/ a widząc iż
mu już wciec nie mogła/ iawszy ją za reke/
wskazał iey głowę swoją/ y rzekł: Marya co-
to moja nie znaś mi? Nie znaś ścienia swe-
go? co się stało? A gdzie one Anielskie
mańskie ściany? gdzie twoy żywot y ciało z
Chrystusem wkrzyżowane? gdzie czystość
twoja Bogu poświęcona? gdzie on An-
ielski żywot? gdzie ona chwala z ust two-
ich/ y łzy krzyżonego serca z oczu twoich?
z tak wysokich cnot/ do tak głębokiego pie-
kła wpadłaś. Czemuś mi o onym wypadku
swym pierwszym nie oznajmiła: a do pra-

wy sie struchy y pokuty nie wzięła? Cze-
mus śmiała rospaczyc w dobroci Bożej?
Proszę wždy się teraz sama nad sobą/ a nad
starością moją zmiłuy: niechciey tak moiey
starości pożegnać/ abych tak na ten spro-
sny żywot twoy y potępienie dusze twej pa-
trząc umarł: a sama chciey po ci czas mas/
z wiecznego piekła wyzwoić dusze twoje.
A ona na te słowa spuściwszy oczy/ iako
slup iaki zdrewniała: stała bez mowy/ le-
dwie się gnając/ iż żywa. A on iey rzecze:
czemu nie mówisz namilsha synowico mo-
ja? y P. Bogu tobie zgorowane odpuszcze-
nie iest: ia grzechy twoje na się biorę: ia za-
cie liczbę Chrystusowi uczynię: iedno ze-
mna podzi na pustynię do pierwszego mie-
skania twego. A ona dopiero rzecze: iestliż
na twoje rwarz/ namilsha oycze/ patrzyć
prze wstyd y hanie nie moge: a iako się
przed P. Bogiem ukazać mam/ prze taką
sprośność moją? A on rzecze drugi raz: już
grzechy twoje niechay na mnie beda/ iedno
uczyn co radzę: ono y s. a mądry Ephrem
o to się frasuje: niechciey nas daley za smu-
cać takimi postępkami twoimi. Tedy zartym
wpadła do nog iego/ iako ona Magdalen-
na/ y polewała je hoynemi łzami/ y w pra-
wy sie struchę do P. Boga nawróciła. Już
świtało/ a on iey kazał tajemnie wynieść za
sobą: y one ściany/ złoto y pościeli kołtoro-
ne porzucić. Wsadził ją na konia/ a sam
piecho konia pod nią wiódł. A gdy przyšli
do mieszkania pustelniczego: zamknął ją
w komorze wewnętrznej/ a sam w przedniej
przemieszkując/ patrząc na dziwną y
wielką pokutę iey. w której oczyszczenia/ y
cudą potym nad niemocnymi czyniła: tak
z weselem żywota tego Abbramius bardo
zstarzał do konia roku P. 337. a ona też w
pieć lat po nim szczęśliwie dusze swoje P.
Bogu oddała. Ktoemu przez Jezusa Chry-
stusa/ Pana y Boga naszego/ wieczne pa-
nowanie y sława na wieki wiekom. Amen.

Obrok
ducho-
wny.

Pasterstwo dusz ludzkich/ iako wielkiej miłości
tu Bogu znakiem iest/ tak też wielka ścoba za-
plata nieść: ale temu/ kto na nie porządnie powo-
łany/ z dobrym prostym sercem idzie: żeby Boga
zyskać a nie swego szukał. Ale kto dla prowentów y do-
brego mienia/ śafowanie dusz ludzkich bierze/ a cze-
go Bóg wchowa/ ięszczęście go sam domaga: nie
tylo Bóg miłości znaku w sobie nie ma/ ale spro-
sny najmitem y światotwójca się staie. Od czego
odwodzić Piotr s. mówi: Pásce trzoda Boga opa-
truiac ją/ nie poniewolnie/ ale dobrowolnie/ nie dla
sprośnego zysku.

2. Ten święty na te Plebania iakie prowentu
miał: dochodziły go częste kłótnie y kłie/ a iednak
mu były miłe: zagaścić tego miłości nie mogły: nie-

przysięgiom swoim dobrze czynił/ y z sercem te miło-
wał. Taką cierpliwością y miłością wyćleżyli świat
Apostołowie y potomkowie ich: na która patrząc po-
ganiśtwo/ iako tu widzi/ krzycząc się/ a kłamiście ro-
spuszczając się ich serca musiły. By w nas takich cnot
iaki czasłki były/ obaliły się y kłacstwami musiły/
a staćby długo nie mogły: a teraz w takim swym
nieściatku y mądractwie/ naszym tylo łakomstwem/
y nie pilnym a nie prostym do strażi dusz ludzkich
sercem/ stoia.

3. Jęszczęście się dziwnie/ y bardo mi to pięknie za-
woniato w tym świętym: iż się kłamiem/ kłow/ ran/
y tych ludzi nie bał: a miłości się ich y życliwości
bał. Od bicia y przesładowania nie wzięł: a od
przysięgi ich wzięł. Rychły się bał wypadku/ albo

ostabienia

opóbiemia drog życia swego w pokoju / á młł w oney weymie. Znali świeci i nas ry hley miłość ludzka zepsute; młłi nam nieprzytają zaskodit. Przeto trze bá być ostrożnym. Wielka miłość ku bliźniemu tego świętego / kora go z pokoiu wypędził: ále wielka też y ożoto siebie ostrożność / kora go / gdy sprawił co miał sprawić / do komercii wpędził. Piękny pá lae / wielka praca y krowia swoia zbudowawszy / innym go ku miéskaniu oddał: winnice wszecpiwszy / sam

z mey tego nie pożywał. Ták cypali świeci / ná sie prace / rany kłopoty brali / áby bliźnia sáym rzezy spokojne oddali: á sámi sie v Pána Boga tuncy za pláty vpomináć mogli.

4. Kto swe posly / modlitwy / y inne nakosistwa / náó zbawiená potrzebe bliźniego pszedá / párs z tego przykłądu / iáko miłości Bożey y bliźniego má lo w sobie má.

Żywot S. Jozephá oblubienca Dácki Bożey / z písma świętego wyłożony.

XIX. Martij. Márcá.

Matth: 1.

Narod S. Jozephá Krolenskie sławy.

Gene: 49.

Ctemu P. B g s vbo giego sie domu vro dzt.

Ani sie z rodziánu wielkiego chlubić á ni v bogie ni rzemig tuki gár dzt ma ny.

Rzemiešty v cšmve.

Je mniey ci Świeci chwáles bni / y ku násladowaniu rzyz techni nam sz / y owšem wiez cey nas ku cnemu żywotui y Bogoboyności pobudzają: ktorýcháczkolwiek żywot dostatecznie wy písany nie iest: wšákże sprawy ich krotce w písma s. dookłnione / y wielka cnota ich / kila słow opisana iest. Bo tácy sz skarb rkazany / ale nie wykopány: gory złote / w ktorých / im niżej kopasz / tym wiecey bogáctwa nájdnieš: studnie Jakobowe gle bokie / do ktorých wiadra trzeba y powro zow / to iest rozmyślánia pilnego / ná wy czerpánie przykłądow z świętych spraw y z żywota ich. Miedzy nimi iest s. Jozeph oblubieniec y małzonek / kwiata y cysłó sci nágdy nie zwiedley / Pánný Boga ro dzice / korego dñis kóšciol wspomina. O tego żywocie písma málo / ále tajemnic wiele: kila słow iego sławy: ále w mił czeniu wielkie zálecenie: ták iž wšyrtki Pa tryárchy przechodzi. A kto z tym zrovnac sie móže / ktery náó inne / estal sie oycem mniemánym Syná Božego / napierwšym świádkiem tajemnic zbáwienia wšyrtkie o swiata: koremu Bog po Máryey / wcie lenie swoje y przysłcie w żywot pánienski obiawil / y te tajemnice przez Anjoly z me bá / iemu podal / ten ktery vczyniony iest strožem wiernym cysłósci matki przena cysłšey / opiekunem vbožiego w ciele Bo gá / karmicielem Messyáša / obrońcá sie roctwá / nošicielem dziecinštwá / wycho wálnikiem młodošci Pána wšyrtkie o swia tá: Komu ták kiedy wielkich rzeczy zwie rzono: Czyiey ták cnoćie Pan Bog dúfal / y polecil rzeczy ták wielkie? Przetož mó wić o tym mežu świętym z wietšá boia žniá y czciá / nižli o innych / potrebá: á w spominániu iego wwešelić sie serce / y z enot iego świętych hoynie sie ná karmić / iáko z biešády iákiey wesoley móže.

A poczynájac od rodziánu iego: Był ná s rodu z krolow y pánow domu Dawidos

weš / iáko písma mówi. A Anjól go tym czi / zowiac go synem Dawidowym. Náó przodki y krew iego nie začniešć być nie móže. Bo w písma s. po wšyrtkim świe cie rozgłoszonym / opisáni y chwáleni sa / oni Pátryarchowie / Prorocy / káplani / krolowie / krew iego. Ale iž P. Bog wešlug Proroctwá Jakoboweš / przed przysłciem M. ssyáša / kroleštwó y pánowanie świe ckie odiał byl domowi Dawidowemu: áz by mu byl dáł inne wieczne / kore ná M. ssyášu z iego narodu idacym zostało: prze to dom ábo narod Dawidow / zubožal / y do tego przysled / iž ten Jozeph z nieg ida cy / žywil sie potem cžola swego / w rbo žim rzemiešle swoim. A iednak krowie y začnošci Dawidoweš rodziánu nie trácił. A to sie też dñalo w tajemnicy: áby náš Krol nieba y žemie / rodzac sie z Dawido weš domu / krew tylo z niego bral / á začnošci y panowánia świeckiego nie bral. Bo ten vbožim y wžgárdzonym dla nas / y ná službie nášey być chciál: á do mego náš wiecznego kroleštwá y sławy y začno šci přenosić sie / á tž náš świecká gár dzt / sroym przykłądem y náuká kžazal. Š czež iest vpomnienie święte / aby ništ z ro dziánu świeckiego / by dobrze y krolewškie go / butnošci y chluby nie šukál / áni też podiš y rzemiešniczym štáncem nie gárdžil. Bo ludžie začnošć rodziánu nie žé krowie / ale z máternóšci šácuia / á vbožicmu / by dobrze z Cesarškiego rodu šedl / gdy nie nie ma / cži žádney nie dáia. Jáko y Jozeph s. chocia krolewškiego rodu byl / w Berthe lem gospody nie nálažl. To znáć iž nie ná s rod / ále máternóšć swiata tego sobie lu džie wáza. Ten co dñis iest kowalem ábo šewcem / á kto wie iestli z krolewškiego áz bo wojewodžego plemienia nie idžie? A ten co teraz wojewoda y šláchćicem / być móže / iž z rodziánu / też / ták iego rzemiešniká ábo kmiécia pochodzi.

Ktemu / wšyždzt sie nie trzeba v cži weš m rzemiešty y ná začniešćemu / ále sie ráz

mi wsty-
dzić się
nie trze-
ba.

Joseph f.
czyli sy-
nowe aż do
śmierci
wiodł.

Galat. 1.

czy/ z tego nabywania/ niesprawiedliwe-
go/ z kradzieństwem Rzeczypospolitey/ albo
wysługa nieprzyjaciela/ wspanoszenia/ li-
chwiarstwa/ z bytnich zysków/ proznowa-
nia wstydzic mamy. Niegdy y królowie
takie miejsce w ręku mieli: dla wchodze-
nia proznowania/ a przysgod ku skutaniu
żywności/ y ubóstwa: w którym to robie-
nie umie/ do ztego a niepożyciwego się ży-
wota pospolicie/ dla pożywienia/ y głodu
wziarowania wdaje. Z takiego tedy naro-
du idąc Joseph: krewo swoje/ nie imiony
ani bogactwem/ ani pompa swiata tego/
ale cnota y naśladowaniem sprawiedliwo-
ści przodków swoich zdoł. A co o jego
wychowaniu/ młodości y ćwiczeniu/ y w
cnotach pomnożeniu/ y wielkiej doskona-
łości w niewinnym żywocie mówić: po-
niemaz sława jego wielkich a niepospoli-
tych cnot jedną się rzecz pokazała: iż go
P. Bog na to obrał/ aby był oycem mnie-
mąnym wiecznego Boga na ziemi. Znać
iż ten człowiek był przez przysgany/ a iako
pismo mówi/ doskonały przed Bogiem/
ktoremu rowny nalezion nie był. Mło-
dzieństwo y dziewictwo swoje y czystość
cielesną/ od młodości aż do śmierci swey
zachował. Bo nie godziło się takiego Ch-
rystusowi na ziemi mieć mniemanego oyc-
ca/ któryby się rodzajem cielesnym bawił:
a pilność y miłość która był winien Sy-
nowi Bożemu/ na inne dzieci swe rozdwa-
iał/ żeby temu jednemu Synowi to odcho-
dziło/ co się na inne obracać miało. Nie
przystalo temu aby ona czysta pamiątka/
która ślub uczyniła czystości swej/ inak-
szemu towarzyshowi dana w opiekę była:
jedno takim/ który iey w tym Anielskim
żywocie towarzyszem był.

A iesliż iey Syn namilży/ y Bog iey pod
krzyżem/ gdy już była lat nie młodych/ zle-
cić w opiekę niechciał żadnemu Apostolo-
wi/ który pierwey w małżeńskim stanie
był/ iedno temu Janowi/ który nigdy mał-
żeństwa y zması cielesney nie znał: daleko
wiecey gdy była młodziuchną pamiencze-
ła/ inakszemu iey polecić ku strażi niech-
ciał. Alekolwiek są niektorzy dosyć starzy
y poważni Doktorowie Kościelni/ którzy
to twierdzą (albo podobno heretykowie
to w ich księgi złością wsiadli) żeby pier-
wszą żonę Joseph a. Marya Kleophy/ a
bo Kłopy mieć/ a dzieci z nią wychować
miał. A to wszystko dla tego w tym mni-
maniu byli/ aby ono pismo wyłożyć mo-
gli/ gdzie się Apostoł Jakub mniejszy zo-

wie bratem Pana naszego: chcąc rozumieć
iż to był syn Josephow z pierwszey żony/
która pierwey była za Kleophem bratem
Josephowym. Lecz Mattheus świętego
Jakuba mniejszego nie zowie synem Jo-
sephowym/ ale Alphensowym: iako Ja-
nary Jakuba wiejszego na tymże mieyscu
zowie synem Zebedeusza. A iako to być mo-
gło/ żeby dwie żenie mieć był mógł żywe
Joseph a. y te Marya Kleophy/ y te Bo-
garodzice/ które obiedwie wedla siebie pi-
smo staro/ y pod krzyżem/ y indziej: A iesli
rzecz się: pierwszą te był obyczajem żydo-
wskim porzucił/ y dał iey list rozwodny: to
by iako człowieku sprawiedliwemu przysła-
ło: nie było iż tak Marya Kleophy tak świe-
ta białogłowa była/ reżennica Pana na-
szego/ y tak nabożna/ y pod krzyżem jego na-
śladownicą: ale iż rozwodow nikt y ży-
dow nie czynił/ iedno twarde serce/ a za-
pamiętały człowiek/ o którego się bano/ aby
żony nie zabił. Nie przeto tedy zowie się
w piśmie Jakub mniejszy bratem Pańskim/
iż był synem Josephowym: ale iż matką
jego Marya Kleophy była siostrą/ aże nie
rodzoną/ matki Chrystusowej/ y przeto
bratem się zowie. Bo ci wszyscy bracia się
zowią/ chociaż nie tak bliscy są iako ro-
dzeni/ ale po matce albo po oycu idą. Myśl
zaprawdę/ wielu ludzi pobożnych y wzor-
nych/ nigdy na to zezwolic nie może: aby
się Joseph innym rodzajem bawić miał:
mając takiego/ aże mniemanego syna/ w
którym nie było przysgany nieplodności y
ludzi wchodził/ ale też wielkiego y niebie-
skiego błogoślawieństwa nabywał.

A iż się Panu naszemu narodzić iedno
pod zastona małżeństwa świętego nie przy-
stalo: patrzą iako go do tego Duchem s.
wzbudził: aby tey sobie za żonę prosił/ y te
miał za oblubienicę/ która go porodzić
miała: która iż już czystość swoje Panu
Bogu była posłubiła: wielkie jest podo-
biństwo/ iż gdy ją wziął/ iż go ona do cho-
wania czystości namowila/ tak iakoś tu
o innych w tych żywotach slysał. Bo iesli
to uczynila Cecylia Waleryanowi/ Ru-
negundys Cesarzowi Henrykowi/ y dru-
ga Kunegundys Bolesławowi Polskiemu
królowi/ y Katarzyna Szwedka Egar-
dowi: daleko wiecey poważne y dzielney-
sze słowa/ y przedśa od Boga na to pomoc-
ną przeczyszcza Panną miała. Co iedno ch-
walebne jest w innych białych głowach/
bez pochyby/ wszystko się w tey łasce pełney
naydomało. Gdy tedy tak Anielskim ży-

wotem

worem żyli/á Pánna osobna sobie komor-
ke do modlitwy miała: w to takie małżeń-
stwo / włożony jest syn bez meżkiego ro-
dzaiu: y wczona jest czystość niesłychana
płodności. Zwiastował Anioł zenie ie-
go: y gdy iey o rodzaui mówił / iż powie
miała dziwnego syna: ona iako tá / która
w czystości zaślubionej żyła / rzekła: me-
żá nie znam. Nie rzekła: meżá nie mam.
Mam / ale go nie znam: przeto iż z nim re-
zmowe mam: y być nie może / aby iey
odstąpić á czystość Bogu oddana tracić
miała. W czym też bez wątpienia / małżon-
ka swego czysty żywot y także przed sie-
wzięciem Aniołowi oznaymiła.

Al koby spytał / czemu sie z takiej panny
narodził / która już meżá miała: niechże
wie / y z świętych Doktorów / iż to P. Bog
uczynił naprzód na obronę sławy / y zdro-
wia / y bezpieczeństwa matki Bożej. Bo pe-
wnieby za / podeyżrzana iey cnota v ludzi
była / gdyby v niey syna widzieli / á iey me-
żá nie znali: á podobnoby iá byli iako grze-
sna wedle zakonu ukámiłowáli. W
czym obacz / iako czcił sławę tej panny syn
Boży: iż wolał aby o nim do czasu rozu-
miano / iż był prostego człowieka synem:
niżli żeby miła matka iego przymowa v
ludzi y podeyżrzanie cnoty swej odnosić
miała. Ktemu aby panna sieroctwá swe-
go miała opiekuná y pomocniká na wy-
chowanie y straż onego dziwnego syna /
dla tego za mąż dána była. Obacz iako
święte małżeństwo wczone jest od Bo-
gá / iż sie iednak ácz z panny / ale pod zasło-
ną małżeństwa narodził Syn Boży.

Gdy tedy Jozeph s. brzemienną mał-
żonkę swoje / z którą taką znowe czystości
miał / być baczył: wiele nań myśli takich y
owákich przypadało / z których wyprawić
sie nie mogł. Bo źle zrozumieć o tak dziw-
ney pánience / y takich cnot niesłychanych
biaległowie nie śmiał: á skądby też brze-
mie miała / ná to mu rozum nie sstawa-
ło. Nakoniec / oney trudności wciekaniem
y opuszczeniem iey zbyć chciał. W czym dwo-
ie jest mniemanie Doktorów ss. Bernát
s. naucza / iż nigdy o niey złego mniemania
nie miał: ale dla wielkiej wczciwości / iż
sie onych rzeczy dziwnych przeleł / wcie-
kać od niey chciał / tak iako Piotr s. mo-
wił Pánu Jezusowi: odeydz ode mnie
Panie / bom jest grzeszny człowiek. y drugi
także: Panie nie wchodź do domu mego /
bom tego godzien nie jest: także Jozeph
opuszczać iá chciał / bo sie niegodnym znał

takiej małżonki mężem być / którzy te dżi-
wne postęptki nád rozum swoy baczył.
Drudzy mówią / iż o niey źle rozumiał / ale
sławić iey nie chcąc wciekał. Oboie rozu-
mienie / wielkie cnoty w tym s. Jozephie
pokazuje: bo wedle pierwszego / bázro sie
mądrym / á ná źle mniemanie nie skwapli-
wym stawi / iż wolał cudom y niezrozu-
miánym sprawom Bożym brzemie iey przy-
czytać: á niżli o cny żywocie iey zwątpić.
á wedle wtórego / wielka lutość iego ná-
wypadkiem ludzkim / y niemściwe á łaskawe
serce / każdy poznać może. iż wolał wciekać /
niżli z bliźniego swego zła sławá y niebe-
spiecznictwem / krzywdy swej ścigać.

O wielka cnota y sprawiedliwośćci teg
meżá. nie darmo ten z takimi cnotami ná
takie czoło zakonu nowe^o wysádzony jest.
Widziš w nim nád zakon stary y stan czy-
sty / y niemściwe / ale tak ciche y łaskawe
bázro serce. Alledaleko przebiła cnota Pan-
ny czystey: która o to źle mniemanie / áni-
sie sprawuje / áni śmie obiaćwie tajemnic
Bożych: ále raczej v meżá twarz nie we-
sola / serce smutne / y pewną wzdárdę /
wycierpieć pokornie chciałá. Bożego ty-
ło w tym zrzádzienia y pomocy czekać /
iemu samemu swoje niewinność polecała.
Boże day nam taką skromność / gdy ob-
mowy podobno słusnie cierpim. bo po-
twarzy á kto dziś zmilczy? á kto wnetże
ná oczyszczenie sławki swej z furiy sie nie
porwie? Gdy tedy był ábo w tym rostar-
gnienu / ábo w tym nie bez rozumnym
bledzie: Anioła Bog do niego posłał / aby
mu obiaćwil / czystość y niewinność mał-
żonki iego / y narodzenie z niey Syna Bo-
żego / y Zbawiciela świata: który miał o-
czyszczyć grzechy ludzkie. Widziš iákie jest
towárzystwo Aniołom z czystością. Patr-
ná wielką dostojność tego Jozephá / któ-
ry godnym sie sstaie widzenia y náuki An-
yelskiej. Ktożemu on predko ná wiare ser-
ce otworzył: y dopiero sie poklonił prze-
naswietłey małżonce swojej / y przepra-
śaiąc iá á łzami nágradzając / prostore
swoie obmowił. O iáki tam płacz był / iá-
ka poćiecha / gdy już spolnie około onych
tajemnic Bożych / rozmawiać z sobą be-
spiecznie poczełi. już tam ray y niebo gdzie
trzeć był Chrystus w żywocie Máryey
miedzy nimi. O wielkie szczęście Jozephá
tego / który tak wolną rozmowę miał z tá-
skrzynią Bożą y stolicą mądrości nawyż-
szej. Rozumiey z iáką dopiero ochotą słu-
żył małżonce swojej / y temu co nośiła.

Panna ma-
tká Boża
iako była
cierpliwa
w podey-
żeniu.

Matth: 1.

Czysty ży-
wot ná to-
wárystwo
Anielskie.

Luce: 2.

A gdy do Bethleem na popis iść miał /
 a one droge dla posłuszeństwa wrzedeu Bo-
 zego czynić: długo myślił iako miał posta-
 pic: brać z sobą brzemienne Pannę / bał się ie-
 y trudzenia: zostawić ją też / bał się ie-
 y osierocenia. Ale żeby się zrzadzenie Bo-
 skie wedle pisma / iż się Messyas w Beth-
 leem narodzić miał / wypełniło: wziął z
 sobą na one trudną y nie blizką drogę /
 Pannę blizko już rodzenia będącą. O i-
 ako się frąsował gdy go spody oblubienicy
 swej brzemiennej w Bethleem nie znalazł:
 Dziś albo jutro / mówił / czas mey miley
 małżenicy przyjdzie: gdzież się z nią skłonić
 mam: do gościnnicy nie puszczę: niewiedzą
 iakiego krola ta Panna nosi: miasto wosy-
 tko ludu pełno: nie za jedno tu w tey ias-
 ni gdzie bydło stawa / takiemu Panu prze-
 stawać. Wielki był frąsunek iego: ale się
 dziwnym onym narodzeniem ktore bez bo-
 leści być baczył / y bez żadney / nad obyczay
 niewieści / trudności / nagroził: y ona
 powieścią pasterką / około śpiewania An-
 yelskiego żołnierstwa / pocieche odniósł.
 Wwieselił się y przyściem trzech krolow: y
 onym nabożnym witaniem ich / y powia-
 danim o gwiazdzie. y co dzień wiecey po-
 mnazal wiary swej / y z wierszym wesel-
 em służył Synowi / albo raczej Panu swe-
 mu takiemu y matce iego.

Matth: 2.

Lecz zaśie druga nań trwoga vderzyła:
 nocy iedney miał Anielskie widzenie / k-
 ry vnosić mu dziećiarcko y matkę iego / y v-
 ciekać z nim kazał: oznaymując iż Herod
 szukać ma śmierci y zguby dziećięcia: w-
 stan / powiada / a nie mieszkay / vnoś pa-
 chole y matkę iego / biegay nocą a nie zo-
 stay się aż w Egiptcie / y mieszkay tam po-
 ki cie nie obwieście. On się wnetże por-
 wał / a snu nie żalując / ani pracy / reży-
 nocy bez światła / bez wodza / vchodzil
 kryjomym y pokatnym obyczajem: bojąc
 się / aby gdzie słudzy y żołnierze krolowscy
 nie zastoczyli. O iako wielkie posłuszeń-
 stwo. nie mowi tak: dopiero się vrodziło /
 a już nań Panie y na nas trudności prze-
 puszczał: teraz noc / drogi niewidzieć / a y
 we dnie trudna / nie mam y dobytku goto-
 wego / strudzonym y sam / włożyć się też
 po świecie iaka to ciężkość: mieszkac w
 postronney ziemi iaka trudność: opuścić
 wosy swoy dom / cudze ściány pocierac: a
 ięszce z białą głową y z dziećięciem / z ktory
 mi dosyć domą trudności / a coż w drodze:
 a rychłoż zaśie do domu się wrocić mam:
 nie powiada mi nic Anioł: tak mie tylo

Posłuszeń-
stwo wiel-
kie i. Iose-
pha.

zawiesił / y w wierszey mie tęskności zosta-
 wil. izali to nie Syn Boży: czemu by się
 ten Herodowi zabieć dał: mogli co ży-
 krol przeciw takiemu dziećięciu poczuc:
 Nie takież nie mowi ten swiety / ale wiel-
 kim posłuszeństwem / pełni wosytko rosta-
 zanie Anielskie: duszą y ciałem służac Sy-
 nowi Bożemu. Takieby się nam powo-
 ności vżyć: gdy co nam Pan Bog y nasy-
 starzy rozkazują. Rozumiey iakiey pra-
 cey / boiaźni / niewczasow / wżyl. A nie tak
 go swoje bolaly iako panielnskie y milego
 onego synaczka: na ktorego młode ciałko /
 zimno / wiatry / desze / trzęsienia / poty-
 kania / y inne podrozne przygody padly.

Mieszkali długo w obcey stronie iako
 cudzoziemcy y wygnani z oyczyzny / ży-
 wność sobie z pracą wyrabiając. Potym
 wziął nieiaka pocieche / gdy mu z Egip-
 tu wrocić się do domu w kilá lat kazo-
 no. Lecz ięszce bez boiaźni nie został: bo sły-
 śac iż syn Herodow Archelaus wstąpił
 na miejsce onego tyranna: spodziewal się
 iż też w nim myśl do zabicia onego dzie-
 ciątka być miała: y padła nań znou
 wielka trwoga / iż nie śmiał iść z nimi do
 ziemie Judskiej y do Bethleem powin-
 wanych swoich. Ale go Pan Bog zaśie
 pocieszył: czwarty raz Anioł do niego
 posylając / y bezpiecność mu obiecując / y
 miejsce dla mieszkania Nazareth nazna-
 czając. Tam w pokoju już nieco będąc /
 wychowywał namilse pacholatko / reko-
 mał na iego żywność z milą matką robiąc /
 a w onym ráu czystości y towarzysztwie
 panielnskim y w przytomności Boga wcie-
 lonego mieszkając. O iako niewysławio-
 ne szczęście iego. Aż gdy dziećięciu lat by-
 lo dwanaście / przypadł zaśie nań nie frogsi
 smutek / przez one trzy dni / w ktorych po-
 cieche y niebo swoje stracili w Jeruzalem.
 O iako biegł Jozeph / a nie spiac w nocy y
 we dnie z namilszą małżonką swoją / rze-
 wno plakali / po vlicach y drogach / pyta-
 iac starbu y serca swego. Nie długo ich w
 tym Bozka reka trzymala: trzeciego dnia
 znaleźli Pana Jezusa w kościele między
 Doktormi. ktoremu pierwey s. Jozepha
 frąsunek a niżli swoy przelożyła Panna /
 mowiąc: Coś to nam vczynił Synu: oro-
 cieć twoy / y ia z boleściami cie szukałi.
 W czym obacz szczęście y dostoyność Jo-
 zepha s. iż go matka Bozka y krolowa nie-
 bieśka / nad się przeklada / y iako starzego
 swojego czci: a z wychowania y pracy y
 starania / oycem go też syna swego czyni.

Mat.

Sze.

Luc.

Matth.

i. Iose.

nad

przeki.

da.

Wiedzieli

Wiedziała Panna iż to nie iego oćiec : y
słyżała tamże y o innym/ gdy mówił/ iż ia
w tym być muszę co iest oycą mego : a ie-
dnak nie było przeto iż iey był poślubiony
małżonek : ale iż sie o Pannę Jezusą lepiej
y pilniey/ niżli o własnego syna swego fra-
sował y starał/ oycem go iego zowie. Ale
y w tym pokorze swoje namilża Panna po-
kazuje : gdy tak wielką będąc / a tak dale-
ko niższego y podlejszego nad stan swoy
meżę mając : tak go czci / tak ni w czym
przodkowania mu nie bierze : Wczyc sie
mając małżonki / iako y napodleyse meżę
swoie / wazyc y nigdy im ni w czym pier-
wszego mieysca nie odeymuiac / winne są.
A ieszcze wiecey tym wczczony Jozeph s. iż
w swoim posłuszeństwie miał Syna Bo-
żego : iako mówi pismo : był im poddany :
pierwey Jozephowi/ iako matki swey me-
żowi / a potym miley matce swey. O nie-
wysławiona dostojności takiego podda-
nego mieć. A kto kiedy z Aniołow y świę-
tych tak wysoko podniesiony iest : y po-
myślić możesz / przez ony lata których do-
rost syn Boży młodzieńskich y męskich lat :
iż będąc w posłuszeństwie Jozephá / a ka-
żaním sie y nauką nie bawiac (bo mu sie
wczyc nie było / ani do żadney szkoły chodzić
nie trzeba) robił z nim rzemieślo iego. Pro-
znować perwio / dla ztego przykładu Pan-
nie mogli : na puszczy też nie mieszkali / iako
Jan święty od młodości : boby byli ludzie
nie tak śmiało mówili : między nami wy-
chowany iest / znamy iego powinne wszy-
tkie. A tak podobna bärzo rzecz iest/ iż zbä-
wicieli nasz robili rekoma z Jozephem / y
potu zola swego pożywał. A dla tegoż
Pannę naszą nie było synem cieśielskim/ a-
le też y cieśla ludzie zowią/ iako s. Marek
napisał. O dziwny robotniku : O niesty-
chany do roboty Jozephowi towarzyszu :
tyś wrobił niebo y ziemię/ y co na nich iest/
a tak sie na nasz przykład pokornie iako ie-
den rzemieśnik w bogi poniżasz.

Gdy iuz syn on ich dobrze dorost / a na
opiekanie y opatrowanie matki swey na-
stąpić / y Jozephá zastąpić mogli : Pan
Bog też koronę y zapłatę dał Jozephowi :
acz iey z oycy świętymi do śmierci Chry-
stusowej czekać / ale iednak na odpocznie-

nie iść miał. Wierze iż sobie obierał : acz-
bych wolał tu na cie patrzyć / namilży
Jezu / y przy twej matce przeczyszczy
stać : ponieważ gdzie ty iestes/ tam iest nie-
bo nasze : wszakże niech będzie wola two-
ja/ niechay nie patrzą na trzyz y zelżywość
twoie : wole cie z oycy czekać : poyde po-
wiem im te nowiny / iżem ciebie Pannę me-
go wychował / y iuz dorostym zostawił :
aby sie iuz ciebie y zemną tam rychlo spo-
dziewali. Podobienstwo wielkie : iż gdy
Jozeph zachorzał / Panna przeczyszcza po-
slugi mu wśelakie czynila : y wezwala
namilżego Syna swego / aby mu blogo-
stawił a iego pożegnał. A tak z blogośta-
wienstwem tego/ ktorego wychował / na od-
pocznienie y z nowiną do oycow świę-
tych wesoło poszedł. y potym z tymże Pa-
nem/ y niegdy z mniemany synem swym/
po zmartwychwstaniu iego/ do wiecznej
chwały bez końca wstąpił. A tak wielki to
był święty/ y daleko wielszy niżli ktory Pa-
tryarcha : niżli on sławny tegoż imienia
Jozeph. Bo iako mówi Bernat s. on prze-
dany do Egiptu / za zdradę braterską wy-
trwał : a ten okrucienstwo Herodowe cier-
piąc do Egiptu uciekał / y tam Chrystusa
przyniosł. On wiara panu swemu zachow-
wuiac/ od cudzołóstwa sie w czystości ha-
mował : a ten przeczyszcza dziewice w komo-
rze swej y towarzysztwie/ za małżonkę ma-
jąc / wiernym sie strożem czystości iey po-
kazał. On zboża ludziom na święcie gło-
du wwiarowanie dochował : a ten chleb
żywota wiecznego świata wśytkiemu wy-
chowal. Bez pochyby/ wielki to był czło-
wiek / ktorego cnoćie matka zbawiciela
w y czystości iey zwierzona iest. Wierny
y mądry sluga / ktorego Pan posławił na
tak wielkie a niestychane posługi : y ktore
cieniem swoich/ przy matce przechwale-
bney / uczestnikiem uczynić raczył. Dżis
kroluie/ y za nas/ wespolek z nadzieją wszy-
tkich grzesznych Marya/ niegdy poślubio-
na małżonką swoją / prosi Boga / o dary
wśelakie tym którzy żywota iego naśla-
duiac / w wbożich y wkrzywionych y o-
sierociących/ służą temuż Panu Jezusowi :
ktoremu z Oycem y z Duchem świętym
wieczne rozkazowanie y państwo. Amen.

Jozeph s.
niost do-
branowi-
ne do od-
chłani oy-
cow s.

Przyro-
wanie Jo-
sepha syna
Jakubowe-
go z tym
s. Jozephem.

Żywot S. Gertrudy dziewice / pisany od tego ktory sam
iey światobliwość świadom. Surius Tom : 2. Molanus in tribus
libris de eius vita, Niuellæ Brabantia. Żył około roku pańskiego : 650.

XX.
Martij.
Marcá.
Mart. R.
17. Martij.



Rodzaju zacnego / nie potrze-
bno sie zalecac ma Gertruda s.
gdyz wszytką Europą zacności
iey y rodzicow świadoma. Wy-
ca miała Pipiną / a matkę Jra-
ne / y ktorych bogoboynie wychowana
jest: tak iż z młodości Bogu y ludziom mi-
ła / i nie swoje rowienniczki w cnotach prze-
chodziła. A do opuszczenia świata / y do
naśladowania rady Chrystusowej / y ży-
wota Chrześcijańskiej doskonałości / tak
naprzód pogatek miała. Gdy oćiec iey Pi-
pinus król Francuskie Dagoberta w sie-
bie w domu hoynie czestował: syn księ-
cia Austrazyjskiego młodzieniec zacny /
tām przyiachawszy / o Gertrudę do mał-
żeństwa prosił. Wstawiał się król za nim
pilnie / y prosił aby panna z matką przy-
wiedziona była. Przyśli niewiedząc o tym /
co się działo. y przy stole spytał sam król
Gertrudy: iesliżby za onego młodzieńca
iść / y ie° małżonką być chciała? ona zaraz
y pod przysięgą zarzekła się / mówiąc: ani
tego / ani żadnego na świecie za męża mieć
niechce / iedno samego Chrystusa / Boga y
Pana mego. Od tego czasu P. Bog iey dał
wielką stateczność w świętym przedsię-
wzięciu. A gdy oćiec iey Pipinus umarł:
została przy matce błogosławionej Jra-
nie: z ktora wespolek do żywota się pobo-
żnego y doskonałego pobudzała: w boja-
źni Bożej kwitnęła. A gdy matka iey z
imion y z innymi świeckimi trudnościami
miała wiele niepokoiow / myśląc też y o
wychowaniu y postanowieniu córki swej:
z rozkazu Bożego trafił się w dom iey Bi-
skup / mąż Boży Amāndus / słowo iey Bo-
żę opowiadał. y radził iey / aby dla siebie
y dla córki swej klasztor pāniencki zbudow-
wała. A ona zbawienną radę ochotnym
sercem przyjmując: do tego się pokwapi-
ła / y na to obracała wszytkę majątność
swoją / y zbudowała klasztor Tilweller-
ski w Brabancyey / w nim się sama y z có-
rką swoją Panu Bogu oddała: y pokrycie
świeta / to jest zakonny wbiór przyiela.

Bárzo tym czart obrażony był / y wiele
ludzi naprąwował / ktorzy iey serce odmie-
nić / abo wiec córce z klasztoru wyiść chcie-
li. A przeto wiele iey krzywd czynili / y imio-
na iey wydzielali / tak iż drugdy potrzebna
swoje y na córki swej wyżywienie mieć
nie mogła. A żeby wszytkim około córki
swey nadzienie odiela: wzięwszy nożyczki /
sama iey warkocze porzezała: y głowę iey
ostrzygła. Była temu bárzo rada pāniens-

ka s. Gertruda / iż do tego / cze° dawno pra-
gnęła / P. Bog iey przysć dał: iż na wieczną
czystość y żywot bogomysłny służby Chry-
stusowej / oddaną y poświęconą być mia-
ła. Za tym iey dał P. Bog pokoy od nies-
przyiściol iey: y czart posromconym zo-
stał. A s. Gertruda córka / do rąk Chry-
stusowych kapłanom z inemi pānienkami
przez matkę oddana / poświęcenie y ślub-
iawny czystości swej uczyniła / y małżon-
kowi wiecznemu kościelnymi obrządki jest
poślubiona. A iż była postępów statecz-
nych / w słowiec mierna / a w młodym
ciele stare obyczaje mająca / y wielce mi-
łością Chrystusa oblubienicą swego zapalo-
na: piękna na twarzy / ale na duszy pie-
knieysza: w postach / w modlitwach y w
miłosierdziu ku bliżnim nad inie przedniey-
sza: uczyniła iż matka starza nad wszytki-
mi / ktorych była nązbierała / pānienkami.

Tā tym wrzędzie bárzo się statecznie / y Gertrudę
duhom ludzkim pożytecznie zachowała. s. Gertrudę
Dla spiewania kościelnego / ktore pāni-
kom służy / y dla onych spraw zakonnych /
po księgi aż do Rzymu posłały / y inne rze-
czy mądre y ostrożnie z matką stanowiły.
Przyšedł czas marce / iż się z światem tym
we dwunastcie lat po mezu swym rozsta-
ła. Gdy na s. Gertrudę sprawa wszytką y
rzad klasztoru przyšedł: myślała sobie iż
koby się od spraw gospodarskich wlać /
a gesty y wystawizną bogomysłnością / w
modlitwie / w postach / y w czytaniu pi-
smā s. y w rozmyślaniu spraw Bożych / y
królestwa przyšlego / zabawić mogła. Tes-
dy na sprawowanie imion / braciey wier-
ney / a na domowe gospodarstwo siostr w-
żywała / aby iey pracy oney pomagały: y
tak wiecy do nabożństwa y czytania cza-
su mając / prawie się wszytkiego pisma s.
na pamięć nauczyła: y duchownego w
nim rozumienia y skrytych tajemnic z Du-
chā Bożego sięgała / y drugim wykladała.
Z majątności od matki zostawionej budo-
wała kościoły y spitalę kořtem wielkim:
opatrowała wdowy / sieroty / pielgrzy-
my / więźnie y kapłany: wszytkim dostatek
dając. Raz gdy się w oltarzā za świętego
Syrta meczennikā modliła: kolo nad nią
ogniste y iasne przez pul godziny stało / y
kościol wszytek oświecało. Com ia sam z
wst iey slychał: gdy to w pokorze y w pro-
stocie powiadała. A drugi raz inne pānny /
takāż nad nią światłość widziały.

W potrzebach klasztoru posłała nie-
ktore sługi za morze: gdzie gdy w nawal-

ność mor-

Slub ery-
stosci very
niła przed
krolem.

Rada Bi-
skupa A-
mandā.

Matka s.
Gertrudy
klasztor iā
łożyła / y sa-
mā z cor-
ką nā cys-
sty się ży-
wot odda-
ła Panu
Bogu.

ność morską wpadli: wspomniawszy na modlitwy Gertrudy świętej/za nimi wybawieni z niebezpieczeństwa zostali. A po tym na tejże drodze wyrzeli z daleka iako by bardo wielki okret / a ono z boku do nich idzie: y gdy blisko był / morze się stro-
dze przed nimi wzburzyło: y obacz grzbiertrogiey bestyey Wieloryb / nad podziwienie y wiare wiekiego: a iuż zwatpili o sobie (bo ie jednym kinieniem przewrócić mogli) y poczełi oni słudzy s. Gertrudy wotac: Gertrudo pomóż nam iakoś obiecała. Co gdy rzeci raz zawołali / wnet bestya ona na głąbiny posła / a morze się uspokoiło / y tego dnia do portu przypłyneli. To mi ten powiedział / który sam przy tym był.

Gdy świętej Gertrudy zdrowie służba Boża stargane / słabsze być / y chorob wie-
cey nabierać się poczeło / y z obławienia Boskiego bliski swoy koniec widziała: prosiła siostr aby inna sobie starża obraly. y obraly krewną iey Wilferrudę / która Gertruda święta z pieluch wychowała / y służby Bożej / y zakonnego ćwiczenia naukę
czyła. Dwadzieścia lat w ten czas miała / a była starych Francyjskich krolow potomkiem ta Wilferruda. Wiele się krolow y krolowych / y Biskupow niebacz-
nych / o to starało / aby była moca z klasztoru wzietą: ale namowić iey żadne stworzenie nie mogło. A dla tego imiona które na klasztor obracała / odcymowali iey y wydzierali. Lecz ta pánienka swym stat-
kiem y cierpliwością / tak wszytki nieprzy-
iaciele za pomocą Bożą wskromiła: iż z nich wielkie pomocniki y obronce na pos-
tym miała. Gdy tedy s. Gertruda wrzad iey przełożenstwa podala: przez trzy lata sama się modlitwa y nauka a napominanie siostr z słowa Bożego bawila. wszy-
tką myślą w niebieskich zabawach będąc / ciałem tu tylko zostawała: a z nadzieie się swej wesele / ochotnie godziny zeficia

swego czekała. Ciało swe posty y włosien-
nica trudziła / y scharżalym członkom swo-
im nie przepuszczając. Prosiła aby po iey śmierci na iey ciału żadney rzeczy / okrom włosiennice a starego sukna / które miała / nie kładziono: ani płotna / ani żadney rzeczy bawelnianej / ani iedwabney.

A gdy przyszedł czas iey z tego świata rozstania: posłała do iednego przycho-
nia zakonnika / w klasztorze Sossienkim / na imie Vltana / z tymi słowy: Dziewica Chrystusowa Gertruda posyla do ciebie / pytając którego dnia ma wynieść z tego świata? Bo się bardo / prawi / tej godzi-
ny boie / y bardo się też z nię wesele. A od-
powiedział Vltanus: Jutro we Nfca dzewica Chrystusowa Gertruda z ciałą wyndzie: a powiedz iey / aby się nic nie bała: ale niech z weselem idzie / bo ia świę-
ty Pátrycyusz Biskup z wielkim poczem Aniołow poprowadzi. Spyta on posel: iesli mu to Pan Bog obiawił. A on rzekł: idź rychlo bado tego pierwien / co mówię / a czego chcesz więcej? Tedy bieżał on służ-
cą / y rychtko powiedział s. Gertrudzie. A ona gorącym sercem / polewając ięgo-
dy swoje ciepłymi łzami / dziękowała Pá-
nu Bogu / iż ia przez służbę swego pocie-
szyć raczył. A cała noc z siostrami na mo-
dlitwie trwając / y rano nazajutrz Cialo y
Krew przenaświeta Pána naszego prziy-
mując: prawie we Nfca przed połud-
niem / gdy káptan Sekrete mówił / Pánu Bogu ducha oddała / Roku Páńskiego / 664.
żyła lat trzydzieści y trzy. Po śmierci cu-
dy wielkimi v iey grobu wstawiona iest
od Pána Boga: y łóżka iey dotykánie z
wielá niemocy / iey święta przyczyna / lu-
dzie wybawiało: na część wieczną oblu-
bieniu iey Chrystusowi: który sobie takie
poświęca / aby z nim krolowali / a pioś-
kę one osobną czystości śpiewali / a za nim
chodzili na wieki wiekom. Amen.

O czas ś-
mierci do
iednego za-
konnika
pytać po-
stala.

Vltanus
miał obja-
wienie od
Pána Bo-
gá o godzi-
nie śmier-
ci. Ger-
trudy.

Żeż do tego czasu to czyste nasienie s. Gertru-
dy y mórki iey trwa y kwitnie w Skandrycy / y z
wielką sławą kwiatu pánienkiego / y z pożytkiem ko-
ściół Bożego. którego w tej tam stronie / od here-
tyctwa y młecz ich / osobna opatrności swota Pan
Bog bronić raczył: y z modlitwami takich pánien-
nek / którzy niegdy Grzegorz święty obrone Rzy-

mu y okolicnych państw od Longobardow przyp-
sował. Błogosławione to pánienki / które na tym
świecie / w ciecie / nie cielesney / a w ludzkiej włomności /
Anielski żywot wiada. a czyste modlitwy swe / z ko-
ściół Bożych potrzeby tego / we dnie y w nocy Pánu
Bogu ofiaruia.

Grzego-
rza.

Żywot S. Benedykta Opátá / pisany od S. Pa-
pieża Grzegorza Wielkiego / Libro 2. Dialogorum.
Żył około roku Páńskiego / 527.

XXI.
Martij.
Márcá.
Mart: R.
ibidem.

Benedykt

W wielkie
nauki świe-
ckie wia-
wać się
nie chciał.

Benedykt (to jest błogosławio-
ny) imieniem y łaską/ był wiele-
bnego żywota mąż/ od samey
młodości serce stare mający. Bo
lata obyczajami przechodząc/
do żadney się rozkoszy nie wdał: ale tu na
ziemi będąc/ gdy ięszce światą mógł uży-
wać/ tak im iako w schłym kwiatem wzgar-
dził. Wrodzony w powiecie Turfyskim/
(ziemie Włoskiej) w wężym domie/ da-
ny był do Rzymu na świecką naukę. tam
gdy już był iedną nogą do nauk wstąpił/
nazad się wrócił. A wzgardziwszy nauki/
dom/ y rzeczy oycowskie/ samemu się Panu
Bogu chcąc podobac: na żywot się swia-
tobliwy zdobywać chciał. A wyszedł w mie-
ietnym bez nauki/ y mądrym w nieumieie-
tności. O iego sprawach wsfyckich ia wia-
domości nie mam iedno te troche/ com od
czterech iego weźniów slykał/ powiadam.
to jest od Konstantyna przewielebne^o me-
ża/ który na iego micyse w klasztornym w-
rzedzie wstąpił: od Walentyniana nad La-
teraneniskim klasztorzem przełożonego: od
Simplicyusa/ który trzeci po nim Opát
był: y od Honorata/ który dziś ięszce w re-
celli gdzie on mieszkał/ przebywa. Gdy te-
dy porzuciwszy nauki iść na pustynię w-
myślił: na drodze oney pokazał P. Bog ci-
dem iednym/ iako mu przedsięwzięcie iego
mile było. Bo gdy matka iego/ która go
wiecey nad inie miłowała/ y zostać go nie-
chciała: w miasteczku Eufryde/ gdzie był
od przyiaciół zatrzymany/ naczynie iedno
pożyczone sflukała: a o to barzo płakała:
on iey się wżaliwszy/ modlić się P. Bogu
począł: y skoro modlitwy dokonał/ naprzą-
wione iako pierwey y całe ono naczynie wy-
szła. Co się wnetże wstawilo w ludzi/ tak
iż tamże w kościelnych dzzwi Piotra s. o-
no naczynie/ na pamiatke zawieszone było.

Młodość
iego Pan
Bog cud
wstawił.

Trzy lata
w iaskini
mieszkał.

Alle s. Benedykt sławę się ludzkiej strze-
gać: tajemnie matki oney y przyiaciół od-
bieżał: na pustynię się/ która Sublatus
zowią/ ośm mil od Rzymu/ wdał. Na dro-
dze minich ieden/ na imie Romanus/ porka-
wszy go/ wypytał się o ię światę myśli/
y za prosba iego/ zataiwszy rzecz one/ ży-
wność światemu młodzieńcowi na puś-
czę nosił. Na której w iedney iaskini trzy
lata przemieszkał/ a nikt o nim/ okrom o-
nego Romana/ nie wiedział. który na wy-
soka opokę nie mogąc do niego wlażyć:
przez dzwonek o sobie pod górą dawał
znać: a Benedykt s. powroz spuszczał/ a
chleb sobie wciągał. A gdy go Pan Bog

ludziom oznaymić/ a Romana z pracy
wybarwić miał: aby świeca oná w domu
Bozym świeciła innym: w dzień Wiel-
konocny/ iednemu kapłanowi/ który był
sobie dobry obiad nagotował/ w widze-
niu rzekł Pan Bog: Ty sobie rozkosne po-
trawy gotujesz: a sluga mój na tym a na
tym micyse głodem zmorzony jest. y wnet
się wziąwszy potrawy porwał/ y szukał
Benedykta s. po lesiech y przykrych go-
tach/ y chrostach: aż go nie rychło nala-
st w iaskini oney. Gdzie się pierwey pozdro-
wiwszy/ y modlitwy Panu Bogu wezni-
wszy/ rzecze kapłan: wstańmy iść/ bo dziś
jest wielkie święto Wielkonocne. A Be-
nedykt s. rzekł: Wielkanoc dziś y mnie/
gdys ty mnie nawiedził. Bo niewiedział
iesli tego dnia Wielkanoc była/ tak dawno
z ludźmi nie obcuje. A kapłan twierdził/
iako rzecz prawdziwą/ iż dziś Wielkanoc/
a nie godzi się pościć: y iam dla tego/ po-
wiada/ od Pana Boga do ciebie posłany
jest/ abyś głodne ciało swoje/ temi darami
Bozymi pościł. A natadys się pospo-
lu/ kapłan się on do domu wrócił.

Tegoż czasu y pasterze go znalezi: a pier-
wey mniemając aby był zwierziaki/ po-
znawszy/ po błogosławieństwo do niego
(chleba mu przynosząc) chodzili: y sami
swe zwierzece serca miemili. Stad on był
oznaymiony ludziom/ tak iż się do niego
wiele ich schodziło/ którzy za żywność k-
to mu nosili/ niebieskie potrawy z wst ię-
ną sercu brali. Jednego dnia nieprzyiaciel
wskazawszy mu się w osobie prała czarne-
go/ a latając okolo twarzy iego/ gdy go
krzyżem s. odegnął/ taka w ciełe swym
pobudke do nierządności wzul/ iakiey ni-
gdy nie miał. A przywiódłszy mu na myśl
niewiaste iedne/ która gdzieś widział: tak
go iey osoba rospalił/ y zła żądza w serce
iego wrzucił/ iż mało z oney pustyniey/ po-
żadliwością rozkoszy zwyciężony/ nie po-
bieżał. Ale Bog łaska swoją nan weyrzał/
iż k sobie przyśledł: a chcąc się poratować/
na go się po ostrym cierniu/ y parzących
pokrzywach racząc począł: y zraniwszy
y popaliwszy ciało swoje/ przez wytocze-
nie krwi swey z skóry/ iadu onego zbył z
serca: a rozkosz one w boleść sobie obraca-
jąc/ gdy na wierzechu gorzał/ ogień wga-
sił wewnątrz: y grzech zwyciężył/ gdy
zapalenie odmienił. Od tegoż czasu/ iako sam
powiadał/ tak te w sobie pokuse zwoio-
wał: iż się on potym nigdy nie pokusił.

Potym wiele się ludzi świat opuścza-

jąc do te-

isc do tego nauki wdawało. A słusnie/bo sam na sobie grzech zwyciężywszy/ dopiero innych mistrzem zostać miał: Przetoż y Moryszę Lewitowi od 25. roku bawić się służba / a od pięćdziesiątego strożni im być naczynią Bożego kazano. Bo w młodości/ w cielesney pokusie ciało gorzeie: a od lat pięćdziesiąt siebnieie już ogień pożądlivosti: a gdy już z laty w spokoieni na umyśle beda od oney pokusy wolni: strożami sie naczynią Bożego / to iest Doktorami dusz ludzkich stają. Gdy ona pokusa odeszła/ mąż Boży/ iako z roli/ z kłosey się ciernie wykopa/ pożytki cnot świętych hojnieysze zbierał.

Był tam nie daleko klasztor ieden/ w którym gdy starszy umarł/ bieżeli wszyscy mniży do s. Benedykta: aby ich przelozonym został. y długo sie wzbraniał: a prosba ich zwyciężyć sie dał. Ale gdy ich w zakonnym zachowaniu y dobrej straży trzymał: tak iako pierwey byli/ swowolnemi być im nie dopuścił: żalować głupi poczęli/ iż takiego sobie obrali/ którego cnota / strzywie nie ich prostowała. A gdy widzieli iż złe zwyciężać opuszczają / a stare składają / nowe myśli brać musieli: smieli o ię zgubie myśleć (bo złym cięskiem jest żywot dobrych) y w winie mu iad przy stole przy zwyciężających pokarmach podali. Lecz gdy s. Benedykt krzyżem s. skłanek one przeżegnał: tak iakoby w nie kamieniem uderzył/ zdużgotana została/ a on sie iad na ziemie wyłal. Zrozumiał święty mąż iż naczynie ono śmierć w sobie miało: bo znaku żywota wytrwać nie mogło: y cicho wstałszy a zwolałszy bracia / z twarzą wesół / powiedział im: Boże bądź wam miłosć w bracia miłoscie to nademną czynić chcieć: wśaktem wam mówił: iż moie obyćcie zwążyłi sie nie zgodzą: A tak wedle swey barwoy oycą sobie szukajcie: bo mnie już mieć nie możecie. A wrócił sie na pierwsze swoje miejsce na pustynię: sam z sobą tyło pod oczyma Boskimi mieszkał. Bo tam tyło złe znosić y wycierpieć sie godzi: gdzie też y dobrym między nimi sie nąduia. Bo późna iest okolo złych praca / gdzie z kłosey dobrych pożytku nie ma: a zwłaszcza iż sie imi lepsi nąduia / którym sie z pożytkiem służyć może. Tam sie nie miał czym bawić święty mąż Boży/ gdzie już wszyscy byli zepsowani. A tak czynili święci/ gdy ich praca była niepożyteczna y lednych / bieżeli do drugich. Przetoż y Paweł s. który śmierci dla Chrystusa/ aby z nim był /

pragnął/ z Damastru przez mur spuszczoney po powrozie wcieli. nie iżby sie śmierci dla Chrystusa bał: ale iż innym pożyteczny być chciał/ a do lepszy sie pracy zachować myślił. Tak y s. Benedykt/ iako wstąpił niżej/ więcej daleko dusz nabył / niżli tych było/ które prze ich nieposobność zostawił.

Gdy tedy na tey puszczy w cnotach y cudach słył/ wiele sie do niego za pomocą Boską ludzi na służbę Bożą zebrało: tak iż dwanaście klasztorów zbudował / a także dwanaście bractw osadził. okrom tych które przy sobie dla doskonałszy w służbie Bożej ćwiczenia zatrzymał. y zaeni Rzymianie y nabożni bieżeli do niego/ y synażyli mu swote/ aby ie p. Bogu wychował/ dawali. W ten czas dobre ono plemię Rzymian dał swego Maurą / a Tertullius Patricius dał swego Placyda. Maurus młodzieńczy mistrza swego pomocnikiem został: a Placydus ieszcze dziecinne lata miał. W iednym iego klasztorze był brat ieden/ który na modlitwie wytrwać nie mógł/ z kościoła wychodził: na co s. Benedykt patrząc/ wyszedł a ono go czart/ iako czarne chłopię/ za suknią z kościoła wyciąga. y rzecze do Maurą y do Pompeiana Opata: Widzieliście kto tego wywodzi od modlitwy? Rzekli: nie widzimy. A kazał sie im modlić na drugi dzień / aby wiedzieć mogli. A widział też Maurus/ ale Pompeianus nie widział/ iż go czart z kościoła wywodził. Raz tedy skonczywszy modlitwy/ gdy onego brata stojącego na laś: rozgami go wzięli: y od tego czasu od onego czarnego chłopca wolen był: y rad na modlitwie przestawał. a już nieprzyjacieli władnąc myśla iego nie śmiał/ tak iakoby sam własnie wzięty był. Jednemu klasztorowi na skałe posadzonemu / wode modlitwa swoia z skały wywodziła: na doschodzie po wodzie nie było rzeka. Moryszę (iako Helizens siekiera) gdy bratu iednemu robiacemu w wodzie wpadła / modlitwa swoia/ rzuciłszy w wodę toporzysto z głębokiego dna wyniosł. Raz bedac w swej celi Placydus małuczkę/ do rzeki po wodzie bieżał: y czerpał za dzbanem wpadł. y niostago już rzeką daleko. Poczuł to w duchu s. Benedykt/ y zawołał na Maurą/ aby szedł ratować Placyda. On wziąłszy ię blogostawienstwo/ widząc iż daleko tonie/ po rzecę iako po ziemi pobieżał/ y za włosy go na brzeg wyciągnął. A obeyrzawszy sie/ dopiero obaczył iż po wodzie chodzą. Powiedział ten cud świętemu.

Dwanaście klasztorów zbudował.

Synowie Rzymianie dać Benedyktowi.

Brata iednego na modlitwie relikwii.

Rozgi pomocne skusom od czartu.

Cud Benedykta.

Moc posłu-
szeństwa.

temu. A on te łaskę Bożą iego posłuszeń-
stwu przyczytał. Ale on to także na swego
mistrza wkładał / mówiąc: żem ja o tym
nie wiedział / a mniemiałem abych po zie-
mi chodził. A Placydus mówił / iż mu się
zdało iakoby płaszczyć się. Benedykta na iego
głowie był / a onego z rzeki ciągnął.

Floren-
cy-
us otru-
cił Be-
nedyktą.

Sławą iego wielką / która się co dzień
szerzyła / sług Pánu Bogu / którzy świat
opuszczali / przyczyniała. Jeden kapłan / na-
imie Florencyus / zayrzając świętemu / bą-
rzo się dziezył: a nie mogąc ludzi od niego
odwodzić / strucił go wmyślił. A posłał mu
chleb iadem zarażony / za wspominek. Przy-
jął on chleb z dziekła. Benedykt: ale wi-
dząc co w nim było / krótko wkrótce codzień
do niego po swojy obrot z lasa przylatał / za-
nieść go tam gdzieby go ludzie naleść nie
mogli / rozkazał. Widząc Florencyus iż
mu się iedno nie powiodło / do drugiego
się rzucił: naprawił białegłowy / aby tam
gdzie iego bracia widzieć mogli / igrały / do-
złych myśli pobudkę im czyniąc. co bacząc
się. Benedykt / a bojąc się aby którzy się mło-
dzy nie wzgorzili: wstąpił z onego mie-
sca / y klasztor (zabrawszy z sobą niekora
bracią) opuścił. Skoro wyszedł / z onym
Florencyusem / sala iedną na której stał / w-
padła / y iego zabiła. Posłał wnet Maurus
gonić się. Benedykta / powiadać / iż już
twoj nieprzyjaciół zginał. co gdy usłyszał /
bárzo płakał: iż iego nieprzyjaciół tak zgi-
nął / a iż się z tego wżen iego nieiako wese-
lił. Ktoemu za to pokute naznaczył / iż tak
wskazywać / radość nad zgubą przesłado-
wniką pokazał. Dziwne to a wielkie rze-
czy / które ten święty czynił / iakobysmy w
nim na Moyseszą patrzyli / gdy wodę z ska-
ły wywodził: y na Helizeuszą / gdy żelazo
z wody wynosił: y na Heliaszą / gdy kró-
kom rozkazywał: y na Dawida / gdy nad
nieprzyjacielem płakał.

Exod. 13.
4. Reg. 6.
9. Reg. 17.
2. Reg. 1.

Szedł potym na górę y do zamku Kás-
synum nazwanego: tam iż ieszcze był bál-
wan Apollinow: on bálwan zbil y skręślił /
y na onym miejscu kościół się. Jana posta-
wił / y ludzie błędne p. Bogu pozyskował.
A cząćci już nie przez sen / ale iawnie mu się
wskazywali / gniew swojy okrutny pokazu-
jąc / tak iż drudzy słowa ich słyseli gdy mo-
wili: Benedicte, Benedicte: a gdy się im
odezwąć niechciał / wołali: Maledicte: to
jest / przeklery co znami masz za sprawę?
Każdy budowali bracia / wskazywał się śatan
się. Benedyktowi / mówiąc: idź do braciey
pomazać im robić. y poznał się. Benedykt

iż miał co zbierać: tedy posłał do braciey aby
się ostrożnie mieli. Jeden raz ali ścianą ied-
ną leci / która cząć obalił / y iednego młode-
go brata przytkł. Ktoiego gdy przyniesie
się. Benedykt zdruzgotanego w płachcie ka-
zał: mając go w swej komorze / cudem
prawię Apostolskim / tajemnie go swoją
modlitwą ożywił. y tegoż dnia do teyże
robory zdrowego odesłał.

Duchą Proroctkiego hoynę miał / y rze-
czy które się daleko działy / braciey oznay-
miał: zwłaszcza gdy co nad iego wolą / albo
przystoynosc / uczynili. Czym wzbudzony
Torylas król Gorow / tyran on wielki / do-
s. Benedykta przyiachał: y opowiedzia-
wszy się iemu gdy mu przysiękał: radnego
pána swego na skuszenie iego na imie Ryg-
gá / w swe śarty przybranego / posłał: dając
mu za slugi pierwsi dworzany swe / Wi-
leryka / Ruderyka / y Blindyna / aby się tym
lepiej zataić / a świętego Benedykta osu-
kać mogli. Ale skoro na oczy przyszedł swie-
temu mężowi: z daleka nań zawołał: złoś-
to z siebie synu / w coś się wbił: bo to nie
twoje. A on się przeleższy / y na ziemię pad-
szy: nie dochodząc do s. Benedykta / wro-
cił się z swymi towarzyszymi do pána / cud-
mu on powiadać. Tedy król Toryla z
wielką wężowoscą y bojaźnią przyszed-
szy: sam z daleka na ziemię przed s. Bene-
dyktem wpadł: aż kilakroć nań zawołał a-
by wstał: on przedsię wstać nie śmiał: aż
reka iego od ziemi podniesiony był. Tedy
go s. Benedykt fukał / y iemu zle iego spra-
wy przypominał / y co się z nim dziać mia-
ło / krócie opowiedział / mówiąc: Wiele
złego czynisz / y wiele złego poczynił: prze-
stan kiedy złości twej. Kzym weźmiesz / za-
morsze przejdiesz / a dziewięć lat królując /
dziesiątego umrzesz. Co słysząc bárzo się
bał / a prosił o modlitwę / pośled. A od te-
go czasu nie był tak okrutnym. y rychło
potym Kzym wziął / y do Sycylię przes-
zył / a dziesiątego roku żywot z króle-
stwem stracił.

Kleryk ieden kościoła Akucyńskiego
od cząć był operany / a zleczyć się w żadne
go świętego grobu nie mogli: przywiedzio-
ny do s. Benedykta / modlitwą ię / cząć
onego zbył. A rzekł mu święty: idź a mie-
nigdy nie iedź / y na świecenie kościelne
wyższe nie wstępuy. Bo skoro to uczynisz /
dyabel się do ciebie wroci. Długo tak się
zachował: nakoniec zayrzając drugim / iż
przed nim świecenie brali / on też wyższy
postąpił: ale go zaraz on cząć ośiadał / w-
morzył.

morzył.

możyl. Nie baczył niebezpieczny / iż dla tego
gabany pierwey od czarta był: aby sie bracie
świecenia kapłanśkiego nie wazył. Tak świe-
ci iednego Ducha z Panem Bogiem bedac/
iego tajemnice wiedza / te / ktore sie im wie-
dziec godzi. Raz go Theoprobns wezen ie-
go w swej celli barzo rzewno płaczącego /
zastał: a gdy nie przestawał / spytał go / cze-
muby tak płakał: powiedział: klasztor ten
wspytet / y to com zbudował / y braciey na-
gotował / za dopuszczeniem y sądem Bo-
żym / poganstwo zburzy: ledwie Paná
Boga wprosił / aby mi dusze z niego dāro-
wał. To Theoprobns slykał / a my na to
pātrzymi: iż dziś iego klasztor od Longo-
bardow zburzony został. Tā ktory gdy w
nocy wderzyl / wpytko wybrałszy / iednego
człowieka poimac w nim nie mogli. Brā-
ta iednego na kazanie pānienkom klasztor-
nym posłał / on sluzbe Bożā odprawiały /
od pānienek chustek dārownych nabral. Sko-
ro przyedł / zaraz mu to swiety wymowil:
czemu zlosc / powiada / w zānadziu masz: a
on sie zawstydziały / chustki wyrzucil / a o
pożycie prosil.

Czasu wielkiego głodu / gdy braciey chle-
ba nie stawało / a smiecic sie poczel: on ie z
takiey maley wiary karał. A nāzānterz dwie
ście korcy maki przed dzwianāi zložoney nā-
lezi. Kto iz przywiozł / ieszcze do tego czasu
nikt niewie. Tak prorockim duchem / wie-
le zākrytych rzeczy / y drugdy myśli ludzkie
z objawienia Bożego wiedzial. Aczkolwiek
y prorocy nie mieli wystawicznego takiego
proroctwa. Bo y Natān / gdy go krol Da-
wid spytał / iesliby kōsciol Pānu Bogu bu-
dowac miał: pierwey nā to zezwolil / a po-
tym mu tego zākazal. A Helizeus pātrzac
nā płacząc niewiāste / przyczyny płaczu iey
niewiedzial. Co Pan Bog dla pokory y v-
nizienia ich czyni / gdy im nie zāwždy obja-
wia: aby wiedzieli co są z Bogā / gdy pro-
rockiego ducha mają: a co sami z siebie /
gdy go nie mają.

Jednego czasu / ieden dobry Chrześciā-
nin prosil go / aby w swym imieniu klasztor
iego v miāsta Tartānozy zāložyc mogł / po-
stał tam bracia / y starszego nad nimi / mo-
wiac: nie buduycie aż ia tam przyde / y
mieysce wkaże teg dñā. Gdy dzień on przy-
sedł / wkazał sie s. Benedykt starszemu / y dru-
giemu porucznikowi przez sen / wkażuiac im
gdzie miał być kōsciol / gdzie do iadania /
gdzie do sypiania mieysce. Nāzānterz obā
sobie sen powiedzieli: a iednak snom nie
wierzac / s. Benedyktā czekali: a nie docze-

kawszy sie / nāzad sie do niego wrocili: on
ie nāzad odesłał / powiadaiac: zem ia iuz
tām był gdzieście mie przez sen widzieli:
idziecie / a tak iakoście widzieli / buduycie.
Co iako być mogło / nie w tym wātpic nie
trzebā: bo duch subtelniejszy iest niżli ciało.
A iesli zābākut w ciełe z ydorskiej ziemi do
Chaldeyskiej w iednym okāmgnienu prze-
miesiony był z obiadem onym do Dānielā:
dziwno nie iest / iż s. Benedykt to sobie zie-
dnal / iż duchem do braciey isc / y rzeczy im
potrzebne powiedziec mogł.

Jednego mnichā prze niestātek y niekār-
nośc iego / wygnal z gniewem Benedykt s.
Skoro z klasztorā wyszedł / wyrzāl smołā wiel-
kiego / a on go pożrec chce: y zāwolal: Rā-
tuycie / ratuycie / owo mie smoł pochłōnac
chce. Wyskoczā bracia / nie nie wyrzā. A
on sie do wrot wrociały / do śmierci w zā-
kōnie zostāc / y polepszye sie obiecal. y wczy-
nil dosyć obietnicy / tak modlitwa y pomo-
ca swietego nāprawiony. Gdy raz czasu
głodu / kaplan ieden do niego o troche ole-
iu posłał: a sārarz powiedział / iż go ledwie
māło co w sklenicy dla braciey zostāło. on
y te troche nā iāłmużne dāc kazal. Gdy go
piwniczny zāraz nie posluchal: wyrzucic o-
ne troche z sklenicy oknem nā kāmienie ka-
zal / mowiac: niech nie przeciw posluszen-
stwu w piwnicy nie zostāie. A Pan Bog cu-
do uczynic raczył: iż sie sklenica nā kāmie-
niu nie stukla / y tak cāło w niey zostal olej
iako był. Tedy on y z sklenicy olej nā iāł-
mużne dāc kazal. zā ktora iāłmużne / gdy sie
swiety Benedykt z braciā modlił / Pan Bog
im olej cudownie dāc raczył.

Drugiego czasu / ociec ieden v mārlego
synaczka do klasztoru iego przyniosł / wola-
iac nā s. Benedykta z wielkim płaczem / a
by mu synā wskrzesil. Co slyszac s. Bene-
dykt / rzekł do braciey: wcietałmy bracia v-
cietałmy / nie nāsā / ale Apostolskie to dzie-
ło. A on ociec tak barzo wolal y ryczał / mo-
wiac: iż stād nie odeyde / aż to uczyniś. Te-
dy z politowania ku niemu / zezwāłszy brā-
ciā nā modlitwe / mowil: Pānie moy / nie
pātrż nā grzechy moje: ale nā wiāre czło-
wieka tego / ktory o żywot synā swego y wro-
cenie dusze iego do ciāłā / prosi. y dotknā-
wszy sie ciāłā dzieciecia onego / moc sie Bo-
żā zāwila / iż nie mieściāiac ożyło.

Miał siostry s. Scholāstykę / od młodo-
ści swey nā wiecznā czystość y sluzbe Bożā
oddānā / ktora go raz w rok dla duchowney
rozmowy / nāwiedzālā: gdy miałā ducha
sweo Pānu Bogu oddāc / iuz ośātnie smie-

Dan: 14.

Zle° mni-
chā iako
nāprawil.

Olej z
sklenicy
wyrzucō-
ny.

V mārlego
drugiego
wskrzesil.

Modlitwa
k. Scholastyki.

Duże siostry
swey Scholastyki
do nieba idaca
widzial.
Germana
Biskupa
także.

Obroś
ducho-
wny.

XXII.
Martij.
Marta.
Mart: R.
do. elusa.

Dziecie
czyletnie

tego Benedykta brata swego nawiedzając /
a przed klasztorem opodal / gdzie do niego
świety Benedykt wychodził / zostając: pro-
sił go / gdy już wieczor się przybliżał / aby
przez całą noc iego się rozmowa o rzeczach
niebieskich cieszyć mogła. on na to przyzwo-
lić niechciał żadną miarą / powiadać iż
nocować nigdziey krom klasztoru nie może.
A ona zwiesiwszy na stół głowę / a ręce na
nie włożywszy: płakać rzewno poczęła / pro-
sząc Pana Boga / aby znalazł obyczay / iako-
by się zatrzymać mógł świety Benedykt. A
wnet tak wielki deszcz y lyskawice się wsze-
ły / iż chociażby chciał wychylić się z domu /
nie mógł. Porozumie się Benedykt iż to iey
modlitwa y lzy sprawiły. y rzecze: a coś mi
to uczyniła siostra miła: a ona powie: tyś
mie wysłuchać niechciał / Pan Bog moy
wysłuchał mnie. y został na całą noc / o Bo-
skich rzeczach y przyszłym królestwie słodko
z nią bez snu rozmawiając / aż się nazałutrz
rozeszli. A dnia trzeciego wyrzucił s. Bene-
dykt duszę siostry swej na powietrzu w nie-
bo niesioną z wielką chwałą. A dziękując
Panu Bogu / bracia o iey zeszciu opowie-
dział / y w swym ię grobie dla siebie nago-
towanym położyć kazał. tymże obyczajem /
duszę Germana Bapuanckiego Biskupa nie-
sioną od Aniołów w niebo / w nocy będąc
na modlitwie / a z okienką wyglądając / wi-
dział. A rzecz dziwna / iż w oney wielkiej
światłości / która była ogarniona iakoby
w jednym promieniu słonecznym / wszytek
świat przed oczy iego przyniesiony był. Co
nie jest niepodobno. Bo duszy która stwo-
rzyćciela widzi / maluczkie jest wszystko stwo-

zienie: a kto namnię y trochę światło-
ści stworzyciela ogląda / już mu wszystko
stworzenie drobne się zda / y podnieść się w
Bogu na widzenie wszystkiego może. Inych
wiele cudów iego nie wyliczam.

Do żywota światobliwego y nauki miał
nie podlejszą przydaną. Bo napisał mini-
skie ustawy / osobnym baczeniem y ozdobną
wymową / z których ostatę żywota iego kto
ie czyta / zrozumieć może. Bo mając świety
nie mógł inaczej żyć / iedno tak iako sam
żył. Roku tego kto:ego umrzeć miał / wie-
lom uczniom swoim dzień zeszcia swego o-
znaymiał. a przed dniem śmym / grob sobie
otworzyć kazał / y zaraz w febrze wpadł / y
co dłużej gorzeć się na zdrowiu mając: po-
stępnego dnia nieść się do kościoła rozkazał: y
tam ciało Pańskie y krew biorąc / w retu w
czniow swoich stanawszy / ducha modłać się
wypuścił. Tegoż dnia dwiema bracia / ię-
zennu w tymże klasztorze / a drugiemu da-
leko będącemu / niesienie iego w niebo ob-
iawić Pan Bog raczył. Bo widzieli iako
droga rślana y świetna od klasztoru iego /
aż w niebo idąca / przy której mają ieden za-
cności wielkiej stał a mowił: ta jest droga
która Bogu miły Benedykt w niebo wsta-
pił / roku Pańskiego 542. Pogrzebiony jest
w Kassynie / w kościele Jana s. Chrzęście-
la / tam gdzie oltarz białochwałski zbu-
rzył. Iakoż a żywota tak y po śmierci / y w
tę iaslinię gdzie pierwej mieszkał / cudas-
mi slynie / na wieczną chwałę nieogarnio-
nennu Bogu / który w swoich świętych w
wielbion być chce na wieki wiekom. Amen.

W świety y wielkiej nauki Doktor Gregorz
Papież piśc. strzeż się abyś w czym wąpić nie
śmiał / wietny czytelniku: a nauki królestwi sam ten

żył / iako światy wonnemi y piękniemi przepłatał
sam sobie ku zbawienney pomocy zbieray.

Żywot S. Ruteberta Biskupa Lindysárneńskiego / wy-
pisany od Doktora Kościelnego wielobnego Bedy / Tomo 3. lib: 4.
hist: Angl. cap: 27. 28. &c. Żył około roku Pańskiego / 680.

R

utebertus kmięcego y podlego
stanu / do osmi lat był bardo
dziecinny / a do prozności /
igrania / biegania / skakania /
biedzenia / y innych chłopięcych
zabaw skłonny: między towarzyski chciał
być we wszystkim pierwszy. Czasu iednego /
będąc między wielką kupą dzieci / gdy z in-
nymi skacząc coś nieprzystoynie sobie po-
czynił: dzieciętko iedno we trzech lat do

niego przystąpiło / y iako kto stateczny / po-
cznie go wspominać / aby onego grania y
śmiechow przestał / a statecznie się zachó-
wał. On się z niego śmiał y gardził im: a
dziecie do nog iego przypadł / tak bardo
plakało / iż się wszystkie dzieci zbijały / a w-
tulic go nie mogły. pytały go: coś się dzie-
je / coś się dzieje: a ono drugi raz na Rute-
berta zawoła: czemuś świety Biskupie Rute-
bertie / stanu swego nie czuiesz / a tak z dzie-
mi igrac

mi igrać / ty / którzy y starszych nauczycie-
lem być mają: Dopiero Kuthbertus słowa
one w serce wziął / a barzo się strwożył / y
wiał / tak iż napotym nigdy nie dziecinne-
go sobie nie poczynił: ale wszystko serce
swe ku Panu Bogu obrócił. y mało co po-
tym / przepuścił nań Pan Bog wielki bol
w koleń: iż go niht zleczyć y wlić bolu
nie mogli. Wyniesiony na podworze / gdy
śledząc leżał / ieden młodzieniec na koniu
do niego przyiachał / y pytał go: iesliby go
chciał do gospody przyiść. On rzekł: rad-
bych barzo tobie służył panie moy / ale wi-
dzisz co się zemna dzieje: stać na nogi nie
mogę / a wielka boleść cierpie. a on z konia
zsiadł / nogę oglądał / y kazał mu / aby pše-
niczney maki z mlekiem wwarzywszy / ko-
lano mazał. y to rzekłszy poiachał: a s. Kuth-
bertus tak uczynił / y przedsiuchno ozdzo-
wiał. Tedy zrozumiałwszy iż to był Anioł
Boży / na iego zleczenie posłany: barzo się
Pana Boga rozmiłował / y służyć mu tym
pilniey umyślił / a Pan Bog łaski mu swo-
iey przyczyniał / y takie rzeczy obiawiał /
ktoremi się do gorętszej służby iego pobu-
dzić mogli.

Jednego czasu / gdy w nocy nad trzoda
straż czynił: wyjrzał niebo orworne / a ie-
dne dusze prowadzona z wielką ciężką y sil-
nym poczem Aniołom Bożym. Ktore wi-
dzenie powiedział towarzyskom: y skoro
dzien / dowiedział się iż umarł Biskup Lin-
dyfarnencki Aidanus / głowiek świętego
żywota. Raz w drodze iadąc w piątkowy
dzień / stąpił do iednego dobrego gospodar-
za / który go do stołu swego prosił: a on
się postem piątkowym wymawiał / iść aż
wieczor niechcąc. Dawał mu na drogę nie-
co ku iedzeniu / widząc iż nie na koniu nie-
ma / a gospodarz druga daleka była / ale on
nie wziąć niechciał. A gdy w drodze za-
mierzył: stanął przy iedney iatce pasters-
kiej / chcąc tam przenocować / a dnia w
poście y na modlitwie czekać. Konie iego sło-
me z oney iatki wywłóczyć / wytrząsnąć
coś w chustce obwinione. Która gdy pod-
nieśli / znalazł w niej bochen chleba y część
miesia. Tedy chwalić P. Boga począł / kto-
ry postniki y sługi swe opatruie: a niecha-
wszy miesia / połowice dał chleba koniowi /
a sam się druga połowica pościł. Od tego
czasu / myślić o klasztorze y ciastnym żywo-
cie począł / żadney się niedze y głodu nie bo-
jąc / gdyż już był doznał / iako P. Bog opá-
trować umie / tych co mu w prostocie ser-
ca służą. A wstąpił do klasztoru / na imię

Mairlos / y tam przyiety od Boizyla sta-
wnego żywotem świętego głowieka / w
cnotach wszystkich zakonnych kwitnął.

Był głowiek ludzki y wdzięczny a roz-
mowny: a na siłę duży do wszystkich roboty /
y dowcipny do czytania y nauki. Wpadł
raz w wielką niemoc / iż o zdrowiu iego
bracia zwątpiwszy / całą noc zań modlać
się nie spali: bo rozumieli zdrowie iego być
klasztorowi potrzebne. Powiedziano mu
rano / iż bracia za cie się dziś modlać nie
spali: a on rzekł: a czemuż ja leżę: iżali te mo-
dlitwy takich ludzi od P. Boga wysłucha-
ne nie są: day mi laste a vbranie: y wstał
zaraz / y chodząc / y był zdrow. Dziwna wi-
ra tego głowieka / a tak prosił ku P. Bo-
gu serce / umiał w siebie y modlitwe bra-
ciey swey tak drogo wważyć. Gdy wy-
zdrowiał / zawołał go k sobie tajemnie Bo-
izylus s. przelozony iego / y rzecze (bo miał
ducha Proroctie na wielu rzeczach) oros
zdrow / bracie / już teraz nie umrziesz: ale ia
po siedmi dni umrę: zostanę tu / nauczę cie
rzeczy potrzebnych po ki moge. bo wiem
że ty Biskupem będziesz. A s. Kuthbertus
nie śmiał w ni w czym wątpić co powie-
dział: bo wiedział o światobliwości iego.
tedy go spytał: A co mamy przez te siedm
dni przeczytać: Powie: Jan s. Ewange-
gelia. y czytali iż / nie dwornie się w rzeczy
trudne wdając: ale rylo wiarę w sobie /
która w miłości robi / czytaniem pomna-
żali. Gdy siódmy dzień przyszedł / powie-
działwszy wiele przypłylich a Proroctich rze-
czy świętemu Kuthbertowi / Boizylus we-
sół tego żywota dokończył.

Po śmierci iego za starzego Kuthbertus
obraný jest. sprawował światobliwie kla-
stora y bracia w boiaźni Bożej y powin-
ności zakonney. A na tym nie przestając
(tak iako też to czynił przodek iego Boizy-
lus) do miast y wsi wciekał / y słowo Boże
ludziom opowiadał: y wiele ich / zwlaszcza
w powietrze z grzechow y z czarów / kto-
rzy plage one Boża czartom przypisowa-
li / wyswabadzał. Był ten obyczaj w Angli-
tow starzych / skoro się do wsi kapłan albo
zakonnik y ksiądz wkazał / wnetże się do nie-
go lud zbierał / słowa Bożego słuchał / y
zdrowemu a zbawieniemu w pominaniu
dosyć czynił. A święty Kuthbertus gło-
wiek był wymowny / w kazaniu y w poy-
żczeniu wdzięczny / słowa ie serca przenika-
ły: tak iż wszyscy iawnie mu swoje grzechy
y złości powiadali / mniając aby wszystki
myśli ich wiedział. a żalując / lepszy żywot

Do klas-
toru wsta-
pił.

Wielka w-
iara o mo-
dlitwach
brater-
skich v-
zdrowia-
go.
Boizylus
ducha Pro-
rockiego
miał.

Ewange-
lia Jani
s. przed
miercia
czytania.

Naboteń-
stwo sta-
nych An-
glukow.

Pragnie-
nie dusz lu-
dzkich.

zaczynali. A tam najczęściej chodzil/gdzie
miedzy gorami ludzie prosili y grubi rzad-
ko kapłana widali / starając się o ich zbaw-
wienie. tak iż się drugdy y przez miesiąc
do klasztoru nie wracał. Brat go ieden wy-
patrzył / a on w nocy po świe zabiegłszy
w morze / chwalił P. Bogą: modlitwie czy-
niąc / a dręcząc ciało swoje: a skoro dniało /
do godzin zwykłych z bracia nie omieszkiał.
Miał iednego starostę krolewskiego / zid-
merá imieniem / o którego / często / wycho-
dzac na naukę ludzką / go spode miewał: ie-
go też żona bardzo była nabożna y almu-
żnica wielka / y za dopuszczeniem Pańskim
średze od czarta trapiła / trzając się / wo-
ląc / y prawie umierać poczęła. Bieżał ma-
łey do świętego Rutherforda / prosząc aby
kapłana do spowiedzi y z naswietnym
Sakramentem posłał do żony jego. wsty-
dził się powiedzieć iż od czarta nagabana
była: y przeto samego mieć niechciał / aby
nie pomyślił / iż obłudnie P. Bogu służył.
Ale s. Rutherfordus duchem prorockim po-
znał co było: y sam z nim iachał / a w dro-
dze mu powiedział: wiem iż twój żona
czart trapi / a ty się wstydzisz tego mnie o-
znaymieć: mniemasz aby czarta było na zle-
ś grzeszne P. Bog dopuszczał: często za tás-
iemnym sądem a mądrością Bożą y na-
dobrze a niewinne to przychodzi. Lecz bądź
tego pewien / nim tam dojedziesz / czart ten
nas czekać nie będzie: ale wcieczie / a żona
twoja zdrowa przeciwko nam wynidzie.
A tak się wszystko stało. Wyšla / y wzdry-
ła konia s. Rutherforda dorykając / zupełnie zdro-
wie z weselem wzięła.

Duch Pro-
rocki.

Czart y do-
bre na cie-
le trapi.

Patry-
ście Bisku-
pie kapi-
tuły.

Lib: 22.
Epist: in
fine.

Był porzym ten s. Rutherfordus do inego kla-
sztoru z posłuszeństwem na wyspę Lindys-
renski przeniesiony. Bo ten wyspę aż jest
mały / a ma biskupa swego: wszakże wшыrko
tam mniski mieszkają. Bo pierwszy tego
wyspu biskup był Aidanus mnich / y żył z
swoimi kleryki y Kapituła po mnisku / y do
tego czasu każdy biskup tak się sprawował: iż
iego wшыscy kapłani y księża obrabysy so-
bie iednego Opata / wшыscy zakonny żywot
wiodą. Taki obyczaj sprawowania ko-
ściola pochwalil Grzegorz s. Wielki / gdy
go o to pytał Augustyn / który z posłania
iego pierwszy był biskupem w Anglii.
Dając mu znać / iż taka społeczność jest na-
wzór kościola Apostolskiego na początku /
gdy żaden nie swego / ale wшыrko spólnie
wшыscy mieli. Tam tedy y do tego klaszto-
ru przyśledszy / gdy znalazł bracia nieco od
reguły y wsta w swietych oycow odešla:

pięknie ie y skromnie znośił: pomatu ie na
pierwsze od żywota w niedobrych odwo-
dzac. A gdy o zakonnych wsta wach wpo-
minania do nich czynił: średze mu się dru-
dzy sprzeciwili / y bystro odmawiali: a on
cichuchno mówiąc / wstał / y odchodził y
im odeysć kazał. A nazajutrz / iakoby nie
wczoraj nie wciertał: o tymże mówiąc / le-
kuchno ich skromił / y wnośił / iż to czynił co
chciał. Bo był człowiek wielki w cierpli-
wości / a zaśmucac się nigdy y zley myśli
pokazac nie umiał / za wždy na twarzy we-
solym zostając. y w pracy y niespaniu był
mocny / cztery nocy drugdy na łóżku nie po-
stał / modlitwy y posługi braterskiej pilnu-
jąc. A iesli się trochę po obiedzie abo czasu
iniego przedzrywał: a brat go który / miał
potrzebę / przebudzić nie śmiał: tedy go ka-
zał o to mówić: niek mi się tym nie wprz-
czy / ale nie rączey wrośeli / gdy mie prze-
budzi: abych co mogł pożyteczne czynić y
myśleć. Przy Mszy y naswietsey ofierze /
dar miał skromy y leży / tak iż śpiewając
wiecey ięzał niżli śpiewał. Długo on kla-
stor sprawował / za dozwoleniem starszych
swoich / wdał się na osobny y pustelnicz y ży-
wot / krysac się już z oczu ludzkich / a ch-
samym się było niebieskich dobre rozmyśla-
niem bawić: postępując / iako pismo mo-
wi / z cnoty w cnotę / c d żywota działając
cego / do żywota świętego bogomyślnego. A
nalazł sobie daleki wyspę na morzu / śar-
nawany: na którym niek nigdy / prze-
gąbanie czartow / zmieszkac nie mogł. On
moca Chrystusowa ziemię opánował / y
nieprzyiaciele wypędził / żywot tam
wiodł radosny / samey modlitwie y chwale
Bożej a rozmyślaniu służąc.

Gdy go bracia tam nawiedzali / często
ich wpoминаł: aby się iego pustelniczemu
żywotowi niedziwował / przeto mu wie-
cey światobliwości nie przyczytali. Bo
słusnie / powiada / żywot zakonny a klas-
torny chwalić się ma / y doskonałość tych
jest dziwna / którzy się we wшыtkim star-
swemu poddają / y na ie° rozkazanie czynią
modlitwy / posty / y inne duchowne y cieles-
ne robory. Znam zakonników / powiada /
wiele / z których serca czystością zrownac
nigdy nie mogą: a zwłaszcza mego milego
Bożyla / który mie wychował y nauczył: y
wiele mi prorokował: co mi się wшыrko speł-
niło: okrom iedney rzeczy / której mie wcho-
wał Boże: a to rozumiał okolo biskupstwa
Zachorzał iedną Kieni abo Abbacyję /
siostrę krolewską / bardzo Bogobożną y za-

Konna

Konna panna / na imie Elfleda : gdy nie-
moc lekárstwa nie miała : zawolala mo-
wiac : bych mogla miec lada rzeczke z fiat
mego Rutberta/bylabych zdrowa. A po-
chwili ieden iey przyniosl pas od s. Rut-
berta/ktory juz o iey niemocy wiedzial. O-
na skoro sie im opasala/y sama ozdrowia-
la / y druga panna chora barzo na glowe
rymze pasem (iako niegdy scierka s. Pa-
wla Apostola) zleczona jest. Duchem pro-
rockim teyz eżeni / o smierci y zabiciu kro-
la brata iey / tajemnie opowiedzial : y o ty
kto krolom po nim byc mial / oznaymil.

Porzym rychlo na biskupstwo Lindysfar-
neistie moca z oney pustyni wyziety / nie-
chaci ku P. Bogu nie odmienil : ale tenze
zywot prowadzac / ieszcze wierskami cudy
wstawionym zostawal. Jone iednego Ro-
mesa pokropieniem wody swieconey w-
zdrowil. zegnany oleiem drugiego takze
zlezył. y wiele innych cudownych dobro-
dzienstw ludzom przez niego P. Bog czy-
nil. Bedac dwie lecie na biskupstwie / y
wiedzac o swej bliskiej smierci : zlozyl bi-
skupstwo / a do oney sie swej pustyni na-
wysp on farne puscił / aby juz tam w sa-
mej zabawie rzeczy Boskich pokoiu / y od
ludzkiego towarzystwa / blizki Anielskie
bedac / ducha P. Bogu oddac mogl. Gdzie
przez dwa miesiace przemieszkawszy / sro-
ga y wielce cieška niemoca przez piec dni
ziety / bez żadney pomocy ludzkiej sam ie-
den zostajac / y cieške hatankie pokusy /

około wiary / cierpiac / iako sam powiadał /
doświadczenie ciępliwości swej / y koro-
ne nadzieie swej odniosl. A przez one piec
dni / żaden brat prze nie pogody przyplynac
do niego nie mogl / aż dnia szóstego : przy-
iachawszy bracia ledwie żywego zastali / y
mowili mu : znac izes barzo ziety niemoca /
a niechciales miec nikogoż prz y siebie. A
spytali go co iadl przez te piec dni ? A on
im pod sioma piec cybul pokazal : iedna ty-
lo z nich byla na poly skasana. y rzekl : iz tak
byla wola Boza / izem bez ludzkiej pomo-
cy tak wiele zligo wciertpal : przez wysytek
czas krotzgom tu / moi nie przyiaciele cie-
szy mi nigdy nie byli / iako przez te piec dni.
A tam juz bracia zegnajac : vpominal ie
do spolney milosci y zgody y pokory / a
wiarowania sie odszczepiencom / y tych
ktorzy nie swęg czasu Wielkanoc swieca /
a w iedności kościoła powszechnę nie ży-
ia. lepiey / powiada / iesli ra to przydzie / że-
byście y z tey ziemie wysli / a mieysca sobie
ine^o szukali / y moie kości prosze was sz-
wemiecie / a nielibyście pod odszczepien-
y heretyki żyć mieli. Poty przenaświercia
światosc wziawszy / oczy y rece w niebo
podnioszy / dusie do wiecznę wescia wy-
puscił / roku P. 688. rmarl. Po smierci
niezliczonymi cudy iako y za żywota sly-
nal / y ciało ieg po lat iedenastacie podnie-
sione / żadney skazy nie znalo : na wieczną
slawe y poklon P. Bogu naszymu / ktory w
iedności Trojce s. kroluje na wieki. Am.

Odscze-
piencom
iako sie
szeds ka-
sal.

**Żywot s. Katherzyny dziewice Szwedki / corki s. Bry-
gidy / od niemianowanego / ale wiernego skladacza wypisany. Surius**
Tom : 2. Zyla okolo roku Panskiego / 1378. Żywota swietey Brygidy
marki iey / patrz w miesiacu Lipcu.

XXIII.
Martij.
Marc. i.
Mart. R.
22. eiusd.

Katherzyna wielebna / z oyc-
a Alfona Neryckiego ksiazcia /
y z marki Brygidy / ktora kos-
ciol wysytek slawi / ieszcze z mlo-
dosci znaki swej przykley swia-
tobliwosci pokazowala. Bo mamki swej
piersi sac prze sprosnosc / a z tajemna / nie-
czystego żywota iey / niechciala : a macie-
rzynskich y innych wzciwych zon rada po-
zywala / innemi sie niepowosciagliwemi
niewiastami przez plakanie brzydzac. Na
wychowanie dala ia matka do klasztoru
Rysabergenskiego / gdzie jest w sluzbie Bo-
zey y w wzciwych obyczaiach wychowa-
na. Majac siedm lat / dala sie rowiennicz-
kam swoim do grania dziecinnego wzyc : y
też iey P. Bog nie przepuscil / do stanku ia

ieszcze z mlodości prowadzac. Bo tey no-
cy przez sen / czarci w osobie dziewczetek do-
niey sie przez okna cisnacy / barzo ia przes-
straszyli. Od tego czasu w żadna sie gre y
proznosc mloidy latom własna / nie wda-
wala : ale powaznosc y dostalosc obyczai-
ow / zawzdy zachowala. Gdy lat meza
godnych dorosla : otec chcial aby za maz-
sla : w nadzieie Boga swego Chrystusa / y
niepokalaney marki iego / wzicla meza za-
cnego Egharda : ale go na chowanie czy-
stosci namowila : tak iz oboie poslubili
Bogu czystosc wieczna chowac. Z czym
sie taia / swieckim odzienim y spolnym ży-
ciem / dar on Bozy pokrywali / postem / nie-
spanim / modlitwami gęstymi / y twardym
naziem / iednym tylo sukmem pokryty / le-

cinne go i-
ko ia Pan
Bog od-
straszyl.

Męz-
na
chowanie
czystosci
namowi-
la.

Powścią-
gliwości
i. moc.

ganim/ciała swego bystrość kroćili. Po-
wiadala często meżowi swemu przykłady
cnót świętey matki swojej Brygidy: do
których się bliskim naśladowaniem sposo-
biali/y dla Chrystusa/y od tego co im było
wolno/powściągliwali się. Wiedzieli bowiem
iako jest moc świętey powściągliwości/
która żyworota przedłuża/czystości strzeże/
Boga nam iedną/czartę odgania/rozum
oświeca/myśl w dobrym potwierdza/zby-
tki burzy/y ciało w śmierć/y miłość Boską
w sercu zapala. Szczęśliwe to małżeń-
stwo/które się nie cielesnym złączeniem/ale
wprzemyślnym w Chrystusie zamilowaniem
spajało:przed Bogiem iakolilic czystością
woniało/a przed bliźniemi cnót wśrytkich
wzorem y dobrymi przykłady świeciło.

Brat s. Katherzyny Karolus/nieco o
ich nabożeństwie sprawiony/wdął się do
ich lożnicei: a widząc ich grubę a twarde y
rozdzitelne na ziemi spanie: śmiał się z nich
iako z iakich głupich/iako zwykli ci/co zie-
mia śmierdzi/a niebieskiey w sobie woni-
ności nie mają. Lecz oni na swym przed-
sięwzięciu słabymi nie zostali. Do czysto-
ści świętey pokorę/bez ktorey czystość/iako
y bez inych cnót nie płaci/przydała: w-
bioty zbytnie pomiatając/y nowych/które
się wieszczynają/zaniechYWając. Chwały się
ludzkiey bardo strzegła: a ktoby się był o iey
czystości z meżem dowiedział/prosiła bar-
zo aby tań. Potym gdy oćiec iey umarł/a
matka s. Brygida do Rzymu zaiachala/
w pięć lat potym bardo się do Rzymu za-
matka wstępiła. y z wielką trudnością w
meż się wprosiła/y z Marsalki Szwedz-
kim Gorstanem meżem nabożnym/y z in-
mi dwiema cnymi paniami/mając dopie-
ro lat osmnaście zaiachala. Gdzie nalaz-
ły matkę/y nieco pomieściwszy w Rzy-
mie/chciała się do Szwecyey wrócić. Lecz
iey matka prosiła/aby z nią została/a wśry-
tkie niewczas y powłoczenia w cudzey
stronie dla Chrystusa cierpiała. A ona Du-
chem s. sprąwioną/obiecala dla Chrystu-
sa nie tylo oyczynne/przyiacioly/imienia y
roskośy/ale y meż swego/ktoreg wiecey
niżli zdrowie swoje miłowała/opuścić: a
wśrytki z matką trudności podjąć. Od te-
go czasu objawił P. Bog Brygidzie s. iż
miała być nierozdzielna iey w pielgrzymo-
waniu onym towarzyska. A dal od tegoż
czasu P. Bog Katherzynie s. wielką nau-
kę w piśmie/y w wymowie: tak iż z podźwie-
nim y w rozmowie Papieża Urbana Ho-
ste/dary w sobie Bożę wielkie pokazała:

Do Rzy-
mu zama-
tki iachala.

Obiecala
przy mat-
ce trwać
na piel-
grzym-
stwie dla
Chrystusa

Papieskie
słowo o s.
Katherzy-
nie.

do niej rzekł Papież: Córko/znac iżes mł-
ką matki swey pożywała. A iednak z ludz-
kiey y niewieściey włomności/ksufo-
czartą/do Szwecyey się prosiła.

Przywodził iey na myśl wolność życia/
roskośy/milą oyczynę: restnie też w onym
powłoczeniu / y maczynym ciasnym po-
słuszeństwie/począł. Obaczyła matka nie-
bezpieczną iey pokusę y dając się na mo-
dlitwy/ziały iey Chrystus/iż małż Kather-
zyny Eghardus umarł/y powiedzieć iey
kazał/aby przy matce została. Co gdy wy-
stąpiła s. Katherzyna / podała się woley
Chrystusowej/y rozumem a wola w tym
stała była: ale restność y pokusa nie wsta-
wała: z ktora mając co długo czynić/pro-
siła matki/aby o niej radziła. A matka s.
nie mając inney rady: re/acz cielu cięsta/
ale sameyże corce miła/nalazła. Po kil-
koć bić ia rozgami kazała: tak długo / aż
się ona pokusa w dym obróciła. Niemogł
hardy czart takiey się już pokorze stawić/
ale iakoby sam był wścieczony / z żelzy wo-
ścią wciął. Czasem onych/gdy Papież w
Awinionie we Francyey mieszkał/ niebe-
spieczne było w Rzymie do kościołow/
zwłaszczą młodym białymgłom chodze-
nie. y rozkazała iey matka / aby w domu
nabożeństwa czyniła / a bez wiela towa-
rzysek nie chodziła na odpusty.

Katherzynie s. tak bardo tym czart sku-
sił: iż od matki iachac chciała. A gdy ma-
tką od kościołow przyšla: tak ia smutną
nalazła/iż się dopytać wnieynie nie mogła/
iedno tego/ iż mówić nie mogła. Tey nocy
miała s. panna widzenie/iako ze wśrytkie-
go światła ogień na nie bil / a ona wolała
na Pannę matkę Bożę: wspanięć mię na-
milka Pani moia. a ona rzekła: iakoć po-
moc mam/a ty y matki y spowiedne oycę
swego nie słuchasz/a teg coś obiecala pe-
nie niechcesz? Obudzona do matki z płac-
czem bieżała / to iey oznajmując / a wzna-
wiając dobrą wola y obietnice swoje/aby
z nią na onym wygnaniu dobro wolnym
trwała. Matka mądra/chcac o iey zbawie-
niu lepiey ię szeradzić/wzyla spowiednik
iey/y swęgię Piotta Olausę/widząc go być
Duchem Bożym obdarzonego/y głowie-
ką świętego/aby obietnice posłuszeństwa
od iey certy przyjął. Uczyniła to s. Kather-
zyna/iemu zupełnie posłuszeństwo obieca-
wszy/nic bez ię woley nie czyniła. y tak się
za mocą świętego posłuszeństwa w cno-
tach wielkich y w prawym nabożeństwie
pomnożyła: y duchownego żołnierstwa

ćwiczenie

Ćwiczenie szesliwiey prowadzila / y ná
ciało swe/bojąc się o wpadek/twarda wo-
dze kładła. Bo ácz y z mężem od skazy Pan
2^o 19 iá zachował / iednak krewkość cieles-
na zawždy trwała. Przetoż mając się sa-
ma sobie podeystrzana: raz ciało Bożé bio-
rac/przed przyięciem/co slyzał káplan/ tak
się modliła: Odkupicielu láskawy/ tyś to
ciało zniepokalaney dziewice przyiał/ y ná
krzyżu srodziospiąć ie dla nas raczył: pro-
szę ciębiegżesznicá/niedopusć mi w grzech
wpadać: á iżeś mi wziął strożá czystości
mey mężá mego / proszę day mi ná mieysce
iego s. Sebestyana/ żołnierzá y meczenni-
ká twego/á pomóż mie obronie iego.

Od tego czasu cudownie iá Pan z wiel-
kich niebezpieczeństw wyrzwał. Żyłá w
márki iáko w klastorze/spowiedniká swe-
go we wszytkim słuchála/márki násladu-
jąc/czasem swych milczenie chowała: á o
woley Bożey/ z wbożiemu/ zwołaszczá piel-
grzymami / ráda mówiła / wedle písna:
powieść twojá/práwi/niech będzie wszy-
tká okolo przykazania Boga nawyższego:
do cierpliwości y miłości Chrystusowey
wszytkich pobudzając. Miedzy nimi byl
ieden pielgrzym wboży/ktorego ráda przy-
zywać sobie kázala: y czytála mu iáki ży-
wot świętych/ábo cokolwiek o P. Bogu
náuczala. A iż była bárzo piękna y wrodzi-
wa/żrąbia ieden Włoch zámáżiey chciał.
Wczym gdy żadney potuchy nie miał: idąc
do s. Sebestyana porwać chciał/by iey
był osobliwie Pan Bog nie obronił. Bo
gdy ze krzow z slugami wypadł / ielen im
w oczy zabięzał: iż się z nim puścić mu-
sieli. A tym czasem s. Kátharzyna iáko
ptać z sieci wstąpiła. Od tego czasu márká iey
nigdziez/iedno do bliskiego kościoła/ wy-
chodzić nie dopuściła. A iednak gdy iey
Chrystus objawił / z nią zaráz przed miá-
sto do kościoła chodziła.

A raz idąc z nią do s. Wáwreżynicá/ten-
żeżrąbiá droge im zaskoczył chcąc s. Ká-
tharzynie porwać: ále go Pan Bog sles-
pota zaráził: tak iż się obaczywszy / zámá-
mi do kościoła prowadzić się kázal / y w-
padłszy do nog márkí y córki / o modlitwe
y zleczenie prosił/y otrzymał. Ten cud sam
żrąbiá y przed Papieżem powiádał: á
potym wielkim byl obrońca y dobrodzie-
iem Kátharzyny s. Drugi raz także / gdy
z dozwolenia márkí do Afsyżu do s. Frán-
ciska szła: w nocy lotrzytkowie ná gospo-
de/gdzie była ná noc s. Kátharzyná/ wdes-
rzyli: y iuż plugawie mówiac/ o czystości

sieiey pánienská kusić chcieli. áż ie P. Bog
cudem swym y mocą odstraszył. Bo wstys-
feli iáko by urząd ná nie przyiáchał/y wo-
łał/chwytaćcie te lotrzytki/chwytaćcie. A
tak się z boiáznia rozbieżeli.

Milosierdzie wielkie przeciw chorým
y niemocnym/ ięszce się z nią z márkí wro-
dziło. Bo iá maluczka márká do szpitalow
brała: gdy nogi wrozdownate y sprośne w-
mywála/ toż też oná / w násladowaniu
márki czynila. w cierpliwości byla bárzo
wzmocniona/ iż iá żadna niedzá / ani niedo-
státek / ani ludzka nieprzyiáźń zwyciężyć
nie mogła. Przez dwadzieścia y pięć lat
z márká będąc / y wśędzie się z nią wolo-
cząc/ y dobrowolne wygnanie cierpiąc/ y
do Jeruzalem do Bożeg grobu z nią piel-
grzymowała. Gdzie márká iey febra zá-
chorzawszy / y z nią się do Rzymu wroci-
wszy/żywota dokónala. Ktozey oná ciało
do Szwecyey przeniósła. Gdy wiele osob
męskich y żeńskich ciało ono náwiedzáło:
wszytkich do wżgardy świata tego wpo-
minála/y wiele ich ku dobremu pozyskáła.

A przypłynąwszy do Gdanśká/ grzechy
srogie krzyżakow wolną morwá karála/y
pomste im bliska opowiadála. Káždy się
ona iey zacną á dziwną y w Duchugoracá
wymowá wymował / y dziwował się tá-
kim dárom Bożym w pániencie oney. Przyiá-
chawszy do Szwecyey / processye kościo-
low/biskupow y wszytkieg káplánstwa/y
skupienie wielkie ludzi bylo / do onych s.
kości.bonie tylo ciało s. Brygidy/ále wiele
inych s. kości z Rzymu z sobá wieźli. Kto-
mála s. Brygidá y córka iey od Kárdyna-
low/od krolowey Teápolitańskiey/od pá-
now y pańszacnych Rzymskich y klastorow
rozmaitych. Pogrzebłszy ciało márkí swey
w klastorze Wásterenie/ tamże samá w té-
klastorze została / y zámkniona ná służbie
Bożey/pánienská zakkonne sprawowała: re-
gule im zbawicielowé stawiac/ktorey się
od márkí swey byla náuczyla. A gdy s. Bry-
gidá y po śmierci cudu slynelá: zdáło się kro-
lowi Szwedzkie^o y radzie ie^o/áby do Rzy-
mu iáchála s. Kátharzyna/o kánonizacyá
márce swey / iáko tá/ ktora iey spraw do-
brze świadoma byla. Zaiáchála znów
do Rzymu/ y gdy tam sprawy iey wszytki
y cuda spisowała/niemniey się w Rzymian
świátobliwość iey wstawila / y do niey
się w wielkich swych potrzebach wciekáli.

Náż ieden Włoch ná imie Látinus/zo-
ny swey chorey á iego wiadomościá grze-
sney/ do spowiedzi ná mówić nie mogąc

Milosier-
dzie prze-
ciw cho-
rym.

Grzechy
Krzyżá-
kow we
Gdanśku
karála.

Wiele ko-
ści świę-
tych z Ry-
mu przy-
mossá do
Szwecyey.

Regulá-
bawicielo
wá s. Bry-
gidy pá-
nienská.

Iáchála
drugi raz
do Rzymu.

ś. Katherzyny w tym używał. Która gdy
iż nawiedziła/ aż na przodku twarzą się
ona niewiasta pokazała: ale od czarta za
iey modlitwą przestraszona/ wszystko po-
czyniła/ y w dobrej nadziei y pokucie w-
marła. Gdy Tyber bieżo wylał y wiele in-
był Rzymu zatopił: Rzymianie wszyscy do
ś. Katherzyny posłali/ aby wysła/ a rzekę
modlitwą swoją wskromiła. a ona wyma-
wiając się yniedogodną mieniąc/ niechciała/
aż iż mocą z domu wziała/ y wstąpić iey
nogami do rzeki kazali. Skoro rzeka nog
się dotknęła/ wnetże wpadała do morza/ y
w swych bieżących pomalu stanęła. Tamże
jedną zącną Rzymianką siedmioro dzieci
nieżywych rodząc/ o pomoc iey y radę pro-
siła/ iż o smy raz brzemienne będąc. Ona
iey reliquie marki swej dała: aby ie aż do
porodzenia na sobie nosiła: a kazala iey so-
bie dać znać/ o času swoim. Gdy była na
czas przyzwana: modlić się w domu iey
nie przestała/ aż żywa dzieweczkę porodzi-
ła: która ona imieniem marki swej Brygi-
da ochrzciła. Gdy była w Neapolim/ ie-
dną białogłową bardzo bogatą/ długo też
dla wstydu tańcząc/ iey się zwierzyła: iż od
nocnego czarta gąbanie miała. Ona/ mo-
wiąc pierwszej pozdrowienie Panny czystey
(bo ten obyczaj miała/ gdy się kto o co du-
chowne radził) te radę dała: naprzód a-
by się do bieżących swych wyśpowia-
dała: mieniąc iż dla zataienienia jednego grze-
chu/ takie nagrawania rad czart czyni. a
ktemu żeby bosmi nogami/ bez płóciennej
koszule/ pokornie przez ośm dni/ do kościo-

ła Krzyża ś. na pamiątkę meki Pańskiej/
chodząc/ siedm Dyzie naś/ y siedm zdro-
wych Marij/ znowiła. a sama iey modli-
twę swoją obiecała. Uczyniła tak ona pa-
ni/ y z pomocy Bożej wolna została.

Przez pięć lat we Włoszech mieszkając/
a prze rozerwanie od szczepieńskie nie spras-
wie nie mogąc: wzięwszy od Papieża po-
twierdzenie reguły zbawicielowey/ y przy-
wileje niektóre na klasztor Wąststenenski/
do Szwecyey się wracała/ z pracą wielką
y trudem dla p. Boga swego/ czyniąc
iż w sobie chorobę w óney wyszytkej dro-
dze. a przyiachawszy do Szwecyey do kla-
stora swego/ iż bardzo niemocą ziera była.
W ktorej jedne klasztorne czeladniki/
ktory spadły z wysokości kości polamał/ cu-
downie zleczyła/ iż się wnet do roboty wro-
cił. Często w tej niemocy ciało Pańskie
przyjmując/ nakoniec prze boleści y niezno-
szenia żołądka/ przyiść nie śmiała: a
znaki tylko ktorymi mogła/ przenaświadczać
ciało/ ktore iey było przyniesione/ czując/ y
iemu pokłon czyniąc/ świętą duszę wypu-
ściła. Wiele ludzi gwiązde nad iey ciałem
aż do potrzeb na powietrzu widziało/
Krol iż sam Frykusz z panietery do grobu
niósł. a jeden zacny y uczony biskup Stre-
gnenski Tordo/ ktory z nią wielką przyiaźń
w Bogu wiodł/ rękę iey wchwycił o modli-
twę prosząc: a ona iego rękę iakoby żywą
ściśnęła/ iako gdy kto komu co obiecuje.
Pogrzebiona roku Pańskiego/ 1381. na
część Bogu nieśmiertelnemu/ ktore pa-
ństwo y moc na wieki wiekom. Amen.

Nieniąs-
dzieci nie-
żywe ro-
dzająca-
cysła.

Druga
mając no-
cne gąba-
nie od
czarta.

Obroś-
ducho-
wny.

Grzechy
Krzyż-
kow.

Islancka
zguba y
przyczyna
iey.

Głuchy Krzyżakom/ ktore są ś. Katherzyna ka-
zała/ tak dawno pomsty od Pana Boga wo-
łały: gdy zapomniawszy słubow Bogu samemu na-
chowante czystości y obrone wiary Chreścianistey/
przeciw nieprzyjacielowi Krzyża świętego czynio-
nych/ w nieczystości y cielesnych grzechach brodzili:
a dobre mienie ktorego w Prusiech y Islandiech do-
stali/ na rozkoszy swe/ nakoniec mienie swoje na Chre-
ścianę krole Polskie/ dobrodziejce swoje/ ktory ich
przeciw poganistey mocy przyzwali y imiony nado-
li/ obrociłi. Karat ich Pan Bog rozmaitcie/ długo
ich pokuty ciekając/ a do zguby się ich nie skwapia-
jąc: aż gdy na słotach ich on nawyszy y nacięszy
grzech/ to jest kacerstwo/ owoc przelaty z tego dze-
wa z cielesności y z rozkoszy wrost: przepuścić im daley
P. Bog nie chciał. Co się roku tego 1577. nawiecy na
Islandiech pokazało. Bo ta ziemia skoro schereczyła-
ła/ wnetż około roku Pańsk: 1550. moc Moskiew-
ska/ z krotki się pierwey śmiała/ ciec poczęła/ tak zna-
cznie/ że za ta sama przyczyna: iż kościoły pustoszyli/
rozpuszony Moskiewski serce na nie wziął/ y stał się
iako biczem na kacerstwo ich/ co dżić się wiecy w-
mocnił iac nad temi/ ktorym wszystkie moc y męstwo y
bezścisie przewigarde wiary y kacerstwo Pan Bog

odeymował. A grzechow przyczyniac y gładiey w
kacerstwo idac: posłuszeństwo kościelne y Papieskie
szuścił: y Biskupy wygnali/ imioną kościelne na-
chwale Boża nadoł: na pozyski swe rozebrali: y
kaiserza poženiali/ y klasztory mekie y panteistie ro-
zegnali/ y na nieczystość obrociłi. y zgotł wiary ś. od-
stapili/ a za Lutrem idac/ kościół ś. powsechny y
Rzymiski/ y z nim Pan Bóg oycow swoich/ Island
wygnali. A gdy im daley tym wiecy Moskiewski
siłen był: nie wkarali się w kacerstwo swym/ y czasu
nawiedzenia swego od Pana Boga nie znali: ale się
do krolow Polskich y W. X. Litwskich/ po obrone/
Pana Boga zaniechawszy/ wzięli. Krolowie nie dro-
żnieli ich bronili. bo imeli pierwey grzech ich wkaraci/ y
chwale Boża w nich spustoszona naprawić/ y o krzy-
wde Boża/ y wiare Katherolicka z nimi czynić: ale te-
go zaniechawszy/ y owsem o Pana Boga się y wiare
święta nie zastawiając/ y im kacerstwo za zła rada
panow heretyckich pozwalając/ w obrone ie swoje
przyieli. Ale iako trudno ogień gasić/ po ki Romia
przy nim trwa: tak trudno bylo Island bronieć/ po ki
ich kacerstwo kwinęły. Takie Boga zapomnienie
w tych Islandiech bylo przez te lata/ iż tam jednego
Katherolickiego kapłana we wszystkich Islandiech nie

nalazł:

nálast: áni ofiáry / áni słužby Božey / ták iž żadnego
tám znáku Chřesćiánskejšy stáročytney wíáry nie zo-
stáwáło: chybá ná spustofonych kóścielných murách /
ná podepránych obrázách / ná zwotowánych olta-

rách / ná pustych kłáštórách / y ná inncy byydkości
spustofeniá / znác byto wyrodek niepřesne / enych
Chřesćián oycow swoich.

Żywot wielkiego Pátryarchy Noego / z pi-
smá świętego wybrány.

XXIV.
Martij.
M. 1. 1.

No iuż po stworzeniu świata /
1056. lat: gdy sie od Jádámá
w dziesiątym pokoleniu náro-
dził Noe / syn Lamech / od Se-
thá syná Jádámowego idący.
Gdy sie iuż ludzie byli rozmnożyli y roz-
szerzyli po ziemi: ná dwie części / ábo ná
dwie królestwie y dwa národy rozdzieleni
sá. Bo máłac Jádám dwu synow / Kaim
y Ablá: iedne y pierwszego zlego / nie-
kárneho / zuchwałego / zázdrościwego /
mezoboyce: á drugiego dobrego / powol-
nego / Boga sie boiácego: wypuścił z sie-
bie dwu narod / ieden świecki ábo ludzki /
á drugi duchowny ábo Boski. Ludzki ná-
rod byl / ktery skázoney náturey grzechem
pierworodnym násládownal / zá niá sędł /
przećiw rozumowi y dobremu sumnieniu
czynł: swym sie cielesnym żądżom y ná-
mistnościami wzrywáiac pomocy Božey /
nie sprzećiwil: y poznánia Boga prawdzi-
wego / ktere miał z Jádámá / odstápil. Ná-
táki sie wdal Kaim / z swoim potomstwem:
y poszło z niego miásto / ábo Rzeczpospo-
lita świecka / y królestwo sáráńskie. Bos-
ki národ byl tych / ktery ácz grzeszák y
sklonák do zlego náture z Jádámá oycá
tegoż / ktery Kaimá vrodził / wzięli: w sár-
żę posileni lástka Božá / ktery używali zá
obietnicá Messyášá y Królá przysłęgo /
ktery sie z ludzkiey křwie národzić miał:
sprzećiwili sie złym sklonnościami cieles-
nym y świeckim. Do raju tylo y pierws-
zego mieyscá / z kterego wysli / wzdychá-
iac / ducha swęgo do niebá obracáli: ziemie
te nie zá oyczyznę / ále zá stáyniá bestiy / y zá
wygnanie y pielgrzymstwo / sobie poczy-
táli: ná tych docześnych nie přestáiac / ále
onnych wiecznych / ktere w oycu Jádámie
stráćili / szukałac. Ci sie zwáli synmi Bo-
żemi (bo duchowny rodżay z Boga przez
obietánego Messyášá bráli) miástem Bo-
żym / y kóściolem iego. Táki byl Abel po-
czatek Kóścioła Božego z Jádámá: ktery
sie we křwi y w cierpliwości ná tym pier-
wszym mecenisku fundowál. Bo kóściół
Boży miał záwždy ná tym świećie mieć
prześládownie / wciřki / y nędze: áby do
niebá y wieczney oyczyzny teřnił. A kó-

ściół sáráński tu miał dobrego imienia su-
kć / y tu sie ná ziemi fundowál. Přetož
Kaim miásto wnet zászadził y zbudowál /
ktere Zénochiá názwał. A o národzie sie
Bożym to nie czyta / iedno iž iáko pielgrzy-
mowie / bydło chowáiac / á ná ziemi sie nie
funduiac / pod namioty mieřkali.

A gdy zabíł Abel / áby kóściół Boży nie
wřstaw / dal P. Bog i nego syná Jádámó-
wi / Serhá / ktery ná mieysce y stán duchow-
ny / á on rodżay wiernych synow Bo-
żych / nástápil. A přeto mówi písmo / gdy
sie Serh národził: dżiękował Jádám Panu
Bogu / mówiac: dal mi Bog inne plemie /
miásto Ablá / kterego zabił Kaim: to iest /
ktery ná cnory y podobnoř Ablowe wřstá-
pi. Ten Ser vrodził Enos / ktery / mówi
písmo / počál wzywáć imienia Páńskie-
go: to iest / máłac wićre s. y znáciomoř Bo-
žá y nádzieie Messyášá / z Adámá dżiádá-
swego / y Serhá oycá wzięta / goráco ludzi
inne do słužby Božey vpomínal. A gdy lu-
dzie zá Kaimem y zá obyćzákmi iego obrá-
cáć / y ná zły żywot wdáwáć sie počeli: on
osobliwie iáko káplán boiáží Božá wżno-
wil / náuczáiac domu swego / iáko mieli sie
klániáć P. Bogu / y ofiáry czynić / y w iego
boiáží żyć / á Kaimowego sie potomstwa
y obyćziow strzedz. Tá tedy náuká / wia-
rá / y kóściół Boży / bez písma / podániem
sámym sędł / po rodżáiu synow Božych
od Serhá áž do Noego. Přy kterego ná-
rodzeniu Lamech oćiec iego poznál. Du-
chem s. y proroćkim / iž miał być nowym
oycem rodżáiu ludzkiego. Bo skoro sie ná-
rodził / ták rzekł: ten náś pocieřy w robo-
cie y práce rekú nářych ná ziemi / ktera
Bog překłál.

Nie chybiło to proroctwo. Bo skoro ro-
zumu doředł / nie było náden / kteryby sie
był wiecey bal P. Bogá / y lepiej á pobo-
źniey żył ná świećie / w wierze oney y zná-
ciomoř Boskiej y nádzieie Messyášá / ktera
od przodków swoich wzięł. A iž byl pier-
worodny syn / byl káplánem ofiaruiácym
y náuczáiacym iná bráćia. Zá iego wieku
iuż sie bázro ludzie rořkřzewili / á množac
sie ciály / y złoř teř y niepráwoř roř-
mnożyli. Zwłářzák potomstwo ono Kaimo-
we /

Gen: 4.

Hebr: 11.

Gene: 4.

Enos iáko
poczál w-
zywáć i-
mienia Bo-
žego.

Kóściół
Boży y mi-
rá bez pi-
řmá.

Gene: 1.

Towarzy-
stwo wier-
nych Bo-
żych od Se-
tha ida-
cych, z syn-
mi tego s-
wiata od
Kaima i-
dących.

Olbrzymo-
wie skad
posli.

Dekret
Bożki na
skaranie
świata.
a. Petr. 2.

more/ tak się świeckich y cielesnych rzeczy
chwyliło/ iakoby już dziedzić ziemscy by-
li. Wdawali się do rokoszy cielesnej/ będąc
zdrowi/ y duży/ y długowieczni/ po kilku set
lat żyjąc. Białegłowy ich rokoszne w w-
biorach y przypirawach y wrodzić były nad
ine. Lecz on naród Sethow/ y Kościolá
Bożego/ y oni synowie Boży/ trzymali się
długo w pobożnym życiu/ y strzegli się ro-
warzystwa potomków Kaimowych/ lu-
dzi świata tego y rokosznych. Alz naostá-
tek widząc y nich białegłowy wrodzliwość/
rokoszniejsze/ przybrańsze/ y w rozmowie
łagodniejszy/ nad wolą Bożą/ nad zakazá-
nie przodków swoich/ stowarzyyli się z
onymi ludźmi świeckimi: y brali od nich
żony conapiętniejsze sobie obierając: y
spowinowaciwszy się z nimi/ zaráz się też
psować/ Bogá zapominając/ wedle świata
żyć/ na rokoszy się sprośne cielesne rospu-
szając/ y we wszystkie złości wpadając poze-
li. A przychodziło do tego/ że się o iedną
niewiaścę kiladzieściat meżow zabijało.

A dzieci które oni synowie Boży z onemi
niewiaściami ludźmi z pokolenia Kaimo-
wego rodzili/ iehsze daleko były gorzej/
y w złość rościć/ w ciála też tak rośli/ że z
nich byli olbrzymowie. którzy rozumieć
wedle wielkich sił swoich/ iżby wieczni by-
li na ziemi: na śmierć się y na sąd Boży nie
ogladali. A krótko mówiąc/ zepsował się
wszystek dom Boży/ on naród od Sethá
idący/ y synowie Kościelni spoganieli/ y w
świat się y cielesność obrócili: którzy by
byli w swej mierze stali/ przepuściłby był
P. Bog y złym Kaimowym świeckim syn-
nom/ a nie karał ich taką plagą dla nich.
Jedenże tyłto Noe sam z swemi trzema syn-
mi y z żonami ich został: którzy się w wie-
rze świętej y boiaźni Bożej y bogoboyny
żywoćie zachowali. Tedy widząc P. Bog
iż już nie tyłto świeccy oni/ ale y duchowni
synowie Boży/ odstąpili drog Bożych/ y
bogoboyności przodków swoich: a iż wszy-
scy ludzie na ziemi w wielką się złość wda-
li/ y serce ich tak w młodych iako starych
skłonione y w złości wtopione było/ y skazi-
li się wszyscy ludzie/ a niht już Boga się nie
bał/ ani pomniał na cnotę y powinność
swoją: uczynił na wszystek świat strógi de-
kret: zadržąc/ mowil P. Bog/ wszystkie lu-
dzie którem stworzył/ y wszystkie bydłá/ y
co iedno żywie na ziemi z nimi.

Lecz iż nieśwápliwý Pan iest/ á prze-
włoczny nad zgubę ludzká: dał im odwlo-
ki sto y dwadzieścia lat/ y posłał do nich

Kaznodzieie swego onego Noego: który
już na ten czas miał czterý stá ośmdzieściat
lat/ oznaymując mu gniew swoy y zgube-
one ludzká/ aby ludźi wpominał/ á do po-
kuty wzywał/ żeby się przeleli/ á do po-
prawy żywota wciekali. Ten Noe/ mowi-
pismo s. był sprawiedliwy człowiek y w
cnotie doskonały/ mając z przodków bogo-
boynosc podaną. Wielką zaście była cnota
tego Patriarchy: iż się między zlemi zachó-
wał przy drodze świętej/ y złych przykła-
dów nie naśladować/ sam siebie y dom
swoy od złości pospolitych obronił. Alz
się tak sprawiedliwego y wiernego slugi
Pánu Bogu trącić z inemi nie godziło: Ka-
zał mu budować przez ten czas odwołki/
korab ábo okret/ w którymby był mogli
wyść oney pospolitey plagi. y uczynił z nim
Pan Bog przymierze y zmore: Ty mnie
służyć iakos począł do końca y z domem
swym będziesz: á ja ciebie obronię y zachó-
wam od gniewu mego.

Uczynił wolá Boża Noe/ wwierzył Pá-
nu Bogu/ przeleł się strógości oney/ opo-
wiałá iá ludziom/ iako Prorok y Kazno-
dzieiá Boży/ wolał na złości ich. Ale nie
nie pomagało. A na podparcie pogrozki
Bożej/ budował on korab na wysokiej
gorze/ powiadać: iż wodą P. Bog ska-
rze y potępi świat/ á przyjdzie aż na te go-
re wodá y ten korab podniesie. Tedy się to
po wszystkim świecie ogłosiło/ y došlo to
do wiadomości wszystkich ludzi/ iż taká
taká człowiek/ buduje na gorze korab/ dla
potopu/ o którym powiada iż przyjdzie.
Złotnicy oni/ iedni się śmiali z tego nie wie-
rzac/ y za básiń to sobie mając: drudzy się
dziwowáli y przestraszáli/ y poprawować
poczełi: ále gdy rok/ dziesięć/ dwadzieścia
minely/ zá plótki to sobie mieli: y záś się
do złości swoich wrocili: nie chcąc z cno-
ty y dobroci Pána Boga swego miłować
á złego się strzedz. Noe przedsie wolał y
wpominał słowy y budowaniem onym. Alz
gdy iego wszystko kazanie w śmiech/ y bu-
dowanie ono w wraganie obrócili/ á iedli/
pili/ żenili się bezpiecznie/ y swowolności
plodzili: tedy we sto y dwadzieścia lat/ od
oney pogrozki/ y záczęcia kazania y budos-
wania Noego/ oznaymil Pan Bog dzień
pewny Noemu/ którego już defsz spásć
miał. y kazał mu wsiadać w korab z żoná
y z trzema synmi/ Chámem/ Sethem/ y
Jáferem/ y z żonami ich. Kazał im też w-
prowadzić bydło y zwierz/ y wszystko co
żywie na ziemi/ każdego zwierzęciá y ptá-
stwą po

stwá po parze / dla rodzaíu aby nie ginely :
chyba czystych do ofiary po siedmi par brác
y żywności im zgotowaney nakłasc rosta-
zał. Uczynił wszytko Noe.

Dnia tedy onego naznaczonego / spadł
wielki deszcz : y siedł przez dni czterdzieści / y
zátópil wszytkę ziemię. Bo Pan Bog stáwił
dla wod podziemnych y górnych y rzek / od-
iá y púcił / y linelá woda / y powstały rze-
ki / y morze púścić ich w sie niechciało : ták
iz zálal domy / zamki / góry / drzewa / ná kto-
rych sie ludzie wieszáli. Tamby był widział /
a ono sie ná wysókich drzewách y skalách
spycháia oni mocni olbrzymowie : á Lew y
Jelen y iny zwierz z nimi walczył / y bił sie o
mieysce. Tam sie syn trzymaíac oycá / y zo-
ná mezá / ná przepásć wodną wysysey pada-
li. O iáko strogie patrzenie / nád ziemiá y
świátém wszytkim : pietnascie łóiet wodá
nád wszytkimi gorami stálá : y potopilá
wszytko co żyło ná ziemi. A korab Noego /
w ktorým go iúz był Pan Bog y zwierchu
zámknął / y wescie zátworzył / podniósł sie y
płynął po wodzie. Zgládzil Pan Bog w
strogości gniewu swego wszytek narod ludz-
ki / niezbożniki one / ktorzy sie wedle zákonu
y woley iego / ná ich sercu z przyrodozonia pi-
sáney / zachowác niechcieli. A iz dla ludzi
stworzył bydło y zwierzetá : skarawsy pána /
z nim skarál czeladz y niewolniki iego / ná
pokazanie wietsey strogości swoiey.

A po stu y pięćdziesiąt dni / wspomniál
Pan Bog ná Noego / y ná stworzenie swo-
ie zwierzetá ony / iz im przywrócić ziemię / y
nád nimi łáskę swoie pokázac miał : dla No-
ego oczyszcíac ziemię y spuszczać wody po-
czal / y stánal korab ná wierzchu gor Or-
mianskich / Ararat nazwanych. A po dni
czterdzieści / wypúcił Noe z korabiá kru-
ká / aby sie przezeń dowiedziál co sie ná zie-
mi dzieie / iesli iúz osuszył Pan Bog ziemię.
Krúť sie nie wrocil / bo ná trupách gódzies
sie zabáwil : figura bedac / zlych niewier-
nych posláncow y káznodziey / ktorzy od ko-
ścielá posláni ná rostkossy y cielesności swiá-
tá tego zabáwieni / inná sobie náuke o-
krom kóścielá wymyslaia : á tam sie skad
wysli / do posluszeństwa oycow swoich / nie
wracáia. Wysláł zá nim golebice : á tá iá-
ko wierna nie máiać gódzieby stánelá : bo ie-
steze inney ziemié widác nie było / wrocila
sie ná zad : y wyciągnawsy rękę Noe / wziął
ia do korabiá. po siedmi dniách wysláł dru-
gi raz też golebice / chcąc sie dowiedziec ie-
sli iúz wolná od wody ziemiá. y wrocila sie
do niego wieczorem / niosąc w gębie oliw-

na zieloną rosczkę / y zrozumiał że iúz opá-
dły z ziemié wody. A czekáiac drugá siedm
dni / púcił golebice / y dálej sie do niego
nie wracála.

Dopiero Noe wyszł z korabiá / y oba-
czył iz ziemiá osuszoná iest. Tedy mu Pan
Bog wyniásć / z synmi y z żonami ich / y wy-
púścić wszytki zwierzetá kázal : y dal im blo-
gosławienstwo mówiac : Rosńcie á mnoż-
cie sie ná ziemi. Tedy Noe z swemi mieszká-
ná ziemi iúz odnowioney y z złości obmytey
poczal. A widzac z iákiego niebespieczeń-
stwa wyrwác go P. Bog y zachowác raczył :
skoro stánal ná ziemi oney / zbudował ná-
pierwey oltarz P. Bogu / y uczynił ná nim
ze krowie bydlat y ptakow czystych ofiary /
dziękuiac dobrodzieiowi y pánu swemu.
Ktore ofiary / iz figura były oney przysly
Chrystusowey / ktora od wieczney zguby y
potopu dusznego / wybáwić swiát y obro-
nić od śmierci wieczney miała : słodkości o-
fiar onych powoniál Pan Bog / y rzekł : iúz
wiecey przeklináć nigdy ziemię nie bede dla
człowieká / ktorego zmysł y myśl do złego z
młodości swey skłonna iest. Prawie to była
woniáiaćca y wdzięczná ofiara pánu Bogu /
ktora ná krzyżu / zá złości ludzkie zawisła : iz
ná niey nie bydlece ciało / ani człowieká pro-
stego / ale same° Syná iego namilsego / Bo-
gá z Bogá ofiarowane było. Dl. ktorey o-
fiary / ziete z nas iest przeklectwo / y krew-
ność náša y skłoność do grzechu / obmo-
wiona v Bogá / y do dobrego posilona iest.
Dla ktorey uczynił z nami Pan Bog przy-
mierze / iz nas gdy sie do niey wćieczem / á iey
sie wysługa / w prawey pokucie / zástoniem :
zá złości náše kárac / y z gniewem sie swym
skwápiac ná nas nie będzie.

Po tey ofierze dal Pan Bog Noemu y
potomkom iego / drugie á osobne iúz nie
spolne z inenni zwierzety błogosławienstwo /
y testament á przymierze uczynił z nim. A
dal im niektore przywileie / opátruiac zdro-
wie ich duszne y cielesne. Naprzód im to
dáć raczył / aby ziemię rodzaý ich nápełnił /
á narodzili slug y chwalcow Bogu / opo-
wiádaiac im znanímość Boská / y sprawy y
sady iego / y ono strásliwé skaranie ná kto-
re pátrzyli : żeby ich potomstwo báć sie Pá-
ná Bogá umiało. A temu dozwolil im te-
go / aby iúz od onego czasu zwierzetá y ry-
by y ptaki zabíiać / y pozýwac miesá ich mo-
gli. Bo Jádámowi y potomkom iego nie
kázal Pan Bog iesć / iedno owoce á ziólá : y
żaden człowiek ná swiecie áz do potopu nie
iádl miesá. bo mieli mocne á gorące natu-

ry / y dlugo

Zá ofiara
obiecá ná
miłóściw
być P. Bog

Dozwolil
P. Bog lu-
dziom mie-
so iestć po
potopie.

Cremlu P.
Bog krwie
bydłecy
nie kazał
pożywać.

cy / y długowieczni byli. ale potopem Pan
Bog iuz napowrót powietrza / y zdrowia lu-
dziom skrocił / y długi wiek odiał / iż nie tak
iako przed potopem po kilku set lat żyli : a-
le iuz nad sto lat postąpić co po policie ro-
zwoćie nie mogli. dla tegoż dozwolił im
miesć iść. chyba to obwarował / aby zabie-
iać zwierzęta / krwie ich nie iedli / aby sie
ludzkiej rozlewac nie przywykali : żeby wi-
dzac krew zwierzęcą / bzydzili sie i a mo-
wili : nie day Boże / aby sie tak krew ludzka
rozlewac miała. przetoż na obzydzenie me-
zoboystwa / rozkazał aby krowe bydłecy za-
dną miarą nie iedli : y pogroził im P. Bog
srodze / sadem y karanim swoim doczesnym
przedowym y wiecznym / iż mezboycy prze-
puścić nie miał / którzyby śmiał zabić czło-
wieka na obraz Boży stworzonego.

Tak onieć wbespieczył ich / iż ich karać da-
ley woda nigdy nie miał : y na znak obietni-
ce swej / dał im recze : y gdy dździe sie zawe-
zma / obiecał im to kolo y ten luk włożyć / na
znak pewności postanowienia swego y be-
spieczestwa ich. Tak tedy opatrzeni y na-
uczeni od Pana Boga / żyli w iego zakonie
y boiaźni / y napełnili swym narodem zie-
mie. A Noe bawił sie robotą około roley / y
wynalazł iagody winne / y rozcępił win-
nice : y rozcępnawszy winą / kosztował napo-
ju onego / miasto wody pić / ku potrze-
bie y pragnieniu przyrodzonemu. A iż do-
piero pierwszy raz tak pil / iako woda zwy-
kła / ono wino : z niebaczenia sie xpil / tak iż
zasnawszy nieopatrnie sie położył y odkrył.
Syn iego Cham widząc to : nie wczcił oycą

swego / a nie pokrywając stromoty iego / ie-
scze i a obawic y włożyć iney braciey śmiał.
Ktożby baczniejszy na wczciwość oycowską
bedąc / odwrócił oczy od stromoty oycy swe-
go : y wspaniał idąc / pokryli ściana członki ie-
go / nie go nie budząc : a bratu za złe ma-
jąc / iż tak śmiał nadržać sie z milego do-
brodzieia swego : a nie umiał ogrodzić y po-
kryć niedostatkow iego.

O czym gdy sie dowiedział stary oćiec :
przeklął syna onęg Chama / biorąc mu przy-
wileie synowskie / a pod moc go y służbę in-
ney braciey y potomki iego dając. Takiego
przeklestwa niechay sie ci strzega / Ktożby
grzechy przelożonych swoich / ktoremi sie in-
ni gorzą / obawiać / y z oycow sie swoich
nasmierwać śmieia. Przystoi synowi dobre-
mu y w tym oycą czcić : Ktorego iż mu sie
karać nie godzi : aby y niedostatki iego zno-
sil / a sławy we wspaniałym y czci iego bronił.
A choćayże Noe grzechu w tym nie miał /
iż sie z niebaczenia xpil : wspaniał sie na nim
sprosność y mierzioność pianaństwa pokaza-
ła. Pianaństwo mezbędne wodaie słowiek
w postromocenie / y do wiela złości y grze-
chow wrotą otwacza. Żył Noe po poto-
pie lat trzy sta y pięćdziesiąt / y mając iuz
dziewięć set y pięćdziesiąt lat / w nadziei
Messyasa przysłego / pełny dobrych wczyn-
kow / umarł. Ktorego swietych spraw na-
śladować / wesoley też śmierci y długowie-
czności krolestwa onego czekamy. do Kto-
regu Chrystus Jezus nas przywiedzie / Kto-
remu z Oycem y z Duchem swietym chwala
na wieki równa. Amen.

XXV.
Martij.
Marcia.

Cant : a.

Gen : 3.

O Zwiastowaniu Panny Maryey Bogaro- dzice / y wcieleniu Syna Bożego.

N iż zima minela / niepogody wsta-
ły / dździe y burzliwe wiatry y chmu-
ry smutne a zimna przykre przeszły /
okazały sie kwiatki w ziemi napey-
ptacy spiewaia / pola sie zielenie-
ia / wiosna sie wdzieczna z płodnym latem
rozraca / obiecane nasienie z płci niewieściey
wstchodzi / Messyas sie y Zbawiciel ludzkie-
go narodu zwiastuje : Krol który miał ze-
trzeć g. owe wozowe / nastaje : plemie ono /
którym sie w błogosławie wspaniał ięzyki ma-
ia / idzie : z którym ray sie nam rozraca / prze-
klectwo nasze ginie / grzechy taia / niedza w-
staje / do łaski y chwały niebieskiej wrotą sie
ludziom zamknięte otwaczaia. O chwa-
lebrny dniu / Ktorego nam stare obietnice

swoie iścić / wierny w słowie swym Pan
Bog poczał : Ktorego niestworzony / stał
sie dla nas stworzonym : nieogarniony w
Bostwie / stał sie ogarniony w żywocie czy-
stey matki : dziś z nieba sstąpił y stał sie
człowiekiem Bog zastępow : słowo bez po-
czatku z Oycą przedwieczne rodzone / sta-
ło sie ciałem / dla nas wpadłych y zgubio-
nych ludzi : aby nas przez swoje człowieczeń-
stwo / do Bostwa swego y szczęścia / ktore
w nim iest / przywieść raczył. Wielki to
dzień / a długo Oycem swietym oczekiw-
ny : z Ktorego takie nauki odnieść w rozczy-
taniu tego dobrodzieystwa / wierny Ka-
tholiku / możesz.

Naprzód o tej dziwney tajemnicy / iako
sie Bog

sie Bog sstal czlowiekiem/ iako sstapiw-
szy z nieba / dwie naturze w iedney perso-
nie swey ziednoczyl: iako w żywocie sie y-
ciele maluczkiem / nieogarniony ogarnal:
iako bez sprawy mezkiey nad przyrodze-
nie panienka poczela: iako panienstwo
swe zachowala: o tym miey prosta a nie-
dworna wiara: wielka wdziecznosc/ kto-
rka mowa: a bez badania dlugie y nabo-
zne rozmyslanie. Zgola wierz / a mocnie
przy tym stoy / iz Syn Bozy Chrystus Bog
prawy/ sstapil w żywot panienki/ y tam
sprawa swoia Boska/ to iest Duch a s. sko-
ro przyzwolila Aniolowi panienka a rze-
kla: ocom ia niewolnica Panska/ sstan mi
sie wedle slowa twego: zaraz Syn Bozy
w żywocie sie iey poczal / y ze krowie iey
przegysstey uczynil sobie ciadlo/ zaraz do du-
ke sposobne: y w nim duke ludzka stwo-
rzywszy: ciadlo y duke z bostwem swoiey
persony synowskiej ziednoczyl. tak iz nie
dwa synowie/ ieden z Oycy przedwiecznie/
drugi z matki doczesnie: ale ieden tenze
Chrystus/ y przedwiecznie wedle Bostwa/
y doczesnie wedle czlowiecznstwa wro-
dzony/ prawy Bog nasz/ dwie naturze/ Bos-
ka y ludzka / w iednej persone synowskiej
ziednoczywszy/ ieden Chrystus wedwu na-
turach dzis w żywocie panienkim pocze-
ty iest. Tak wierz a daley sie nie pyray/ bo
ta nauka rozumem ludzkim nie iest poie-
ta: daleko mniey nie iest tymze rozumem
wywodna: ale mocne ma wywody z nie-
ba / slowo Boze ktore omylic nie moze / y
nauka koscielna/ y powsechna wiara na-
rodow wshytlich y zborow oycow ss. y
Doktorow y kaznodziey wshytkie swiata.
Obyczaiu wcielenia Syna Bozeg y Anyo-
lowie nie poymia: y ta ktora przechodzi
Anyoly Marya matka Boza/ gdy pyra:
a iako to bedzie? nie slyszysz: tak/ abo owak:
ale tylo/ Duch to s. sprawinie slyszysz iedno
ono slowo / ktorzym wshytlich trudnosci
rozumu y poiecia naszego w rzeczach Bos-
kich wychodzim: nie nie iest v Pana Boga
niepodobnego: co chce/ wshytko moze: co
rzecze/ wshytko sie sstanie y sstac musi.

Ten fundament miey wiary / na nim
wshytko buduy / im wshytkie kacerstwa y
falsze / y swieckie philosophie y wywody
katanskic obalisz/ y ludzkie wykrety a nie-
dowiarstwa potepisz. y Zwinglianina nie-
wiernego z hanba tym odprawisz / gdy
bluzni: a iako ciadlo Boze pod osoba chle-
ba byc moze: ogrom go/ a tym dzialem ro-
zbiy falsz iego/ mowiac: nie nie iest v Pana

Boga niepodobnego/ tak rzekl/ tak chcial/
tak sie sstac y byc musi. A mairac te pro-
sta niedworna wiara/ o to sie staray wies-
cey/ abyś takie dobrodzieystwa wdziecz-
ny byl/ a poznal iako cie w nim Bog twoy v-
czcil y zamilowal/ zebyś pożytek z niego du-
ke twoy pozyskac mogl. Bo iesli ktol wiel-
ka laska czyni swemu kmeiciowi y niewol-
nikowi / gdy dla niego kmeiciem sie y nie-
wolnikiem sstac / stanu swego panskiego
nie hanuiac / y czci a maiestatu swego za-
niechawaiac / a podlym sie czyniac: dale-
ko niewypowiedziana y wiersza laska Pan-
Boga ku nam pokazal/ gdy on nie Krole-
m (ktory wzdy z poddanymi swymi takze ro-
wny w czlowiecznswie iest) ale tworca
naszym/ tak rozny iako stolarz od stolu be-
dacy: ponizyl sie a sstal sie dla nas stwo-
rzenim/ sluga / y niewolnikiem: aby stan
nasz niewolniczy takim ponizeniem pod-
wyzszyl y z soba zrownal: y do swey chw-
ly krolewskiej przeniesc nas wpadle / y z
mocy katanskic wytrwac mogl.

O niewyflawiona milosci / ktora przy-
kladu nie ma / ktorey Anyolom Bog nie
pokazal / na ktora zdumiewa sie wshytko
mebo. y coż wzdy iest czlowiek nikczemny
a niewdzieczny / iz sie dla niego sam Bog
Syn Bozy w żywot panienki ponizyl / y
w nase podlosc oblec sie/ a maiestatu swe-
go Boskiego zapomniec raczyl? Czemu
P. Bog taki obyczay do nasego odkupie-
nia / mogac nas inaczezy abo samym slo-
wem y wola swoia zbawic/ obrac raczyl.
Przyczyn sie wiele v swietych Doktorow
nayduie: miedzy innemi te tez sa:

Pierwsza / aby wielka milosc a niesly-
chana ku nam pokazuiac/ do zamilowania
swego/ serca nase przywodzil. Tawozka
milosc iest/ iako sam Pan mowil/ co cie sz-
kie dla przyiaciela cierpiec/ z wlaszcza stro-
ga/ nie slawna y haniebna smierc/ y zelzy-
wosci. Nie tak barzo ten miluje/ ktory co
bez skody y cierpienia y zelzywosci swo-
iey komu dobrze czyni. A iz Bog z natury
swey cierpiec nie nie mogl/ ani moze: sstal
sie czlowiekiem/ aby cierpiec za nas a mi-
losc ku nam niezmierna pokazac mogl.
A temu/ aby sie sprawiedliwosci Boskiej
dosyc sstalo w ty/ iz zelzony byl od ludzkie-
go narodu/ taka wzgarda y nieposluszen-
stwo/ iaka w grzechach iest. a iako ktolowi
kmeic abo kto podle stanu nagrodzic czci
ieg nie moze/ gdyby byla narukona/ chyb-
zeby mu rowny byl w stanie: tak P. Bogu
y czci ie/ w ktorey od grzesznikow obrazo-

Wtorana-
uka o po-
nizeniu
Boskim
dla nas, y
milosci ku
nam wiel-
kiej.

Przyczyny
takiego o-
byczaju od
kupienia
naszego.
1.

2.

ny iest/

3.

ny iest / ni kt dostatecznie y sprawiedliwie nagrodzić nie mogł / iedno iemu w stanie y naturze rowny Syn Boży / gdy sie tak po-
niżył y ie^o wkorzył w takich zelżywościach dla nas. Nie mogł też nam ni kt wysłużyć łaski Bożej / y dobr onych wiecznych / wez-
dle sprawiedliwości / iedno ten ktoreg iest nieoszacowana wysługa / na rzeczy też nie-
oszacowane niebieskie. Bo sie y zaplata y wysługą ścienie wedle stanu. Robi naie-
mnik u gospodarza / robi też robotę y syn /
a iednak naieownikowi nie płaca / iedno groś abo dwa na dzień / a synowi za robo-
tę dziedzictwo daie oćiec. Rayskiego tedy dziedzictwa ni kt nam wysłużyć nie mogł iedno Syn Boży / syn rayskiego y niebie-
skiego gospodarza. A słuzić nie mogł iedno w osobie niewolniczey y w cieie ludzkim /
ludzie zastępując y na nie robiąc. Trzeba nam też było do pewności wiary y nauki naśey / takiego doktora y wodza / na ktoreg żadna omyłka y pochybienie pasc nie mo-
że / y ktoryby nie z słuchania ale z widzenia nas wzył / iako sam o sobie mowił: ni kt nie wstąpił w niebo / iedno ten co wstąpił z nie-
bá. Ni kt nie widział co sie w niebie dzieie / y tajemnic onych świadom nie był tak pe-
wnie y oczywiscie / iako Syn Boży. A na-
koniec / nie mogliśmy mieć przykładu cnót potrzebney / do pobożnego życia / iako z Bogá naśey / gdy sie nam w cieie naśym wklazal / a wzor nam życia sprawiedliwego y droge do niebá / na swoim świętym ży-
woćie y sprawach swoich / ku naśladowa-
niu postawił / y na nas zawolał: wzięcie sie odemnie / bom cichy y pokornego serca.

4.

Ludzieby sie byli nie mogli tak mocno / pokory / wżgardy światá tego / wbośtwá / pokuty / czystości / posłuszeństwa / miłości /
łaskawości / y innych cnót chwyć / gdyby na Pána y Bogá swego w swym cieie y tym żywocie nie patrzyli. Te przyczyny wcielenia Syná Bożego kto wważy / y in-
ktorych iest bez liczby / wzięci dobrodzie-
stwa Boskie / y rychley ie sobie w pożytek obroci. Przypatrzmy sie też w tey dzisiey-
skey rozmowie z Aniołem tey przენaczyst-
skey matce Bożej / iakie w niey cnoty do nauki y naśladowania naśego świeca /
być nie bedzie mogło / aby ia wespól z An-
yolem Gabryelem pozdrawiając / y iey po-
kłon czyniąc / brąc z niey wzor cnót wśy-
rkich / a iey o dostąpienie ich / przyczyny do Bogá używać nie miał.

5.

Obacz iako wielka w tey wiara / ktora
rzeczyr^o niepodobne rozumieniu ludzkies

Wiara
pánny cty
sly.

mu / y tak niespodziewane wwierzyła: le-
piey daleko y natrudnieyszy sprawie niżli
Abraham oćiec iey: ktory tym sie P. Bogu
podobal / iz nie patrzył gdy mu Bog syná
obiecowal / na zgrzybiałe ciało swoje: ale
wwierzył / iz to co P. Bog chce / być musi:
a ta nie patrzyła na bieg przyrodzony / kto-
ry bez meza rodzaui nie daie: nie obrażila
sie rzecz nigdy niesłychana: ale dała część
Bogu y mocy iego / mowiac: sstań sie tak
pośle Boży / iako mowiś: wierze iz nie
niepodobnego u P. Boga nie iest. nie prás-
gnela na to cudow iako Gedeon / ani iako
Zacharyas / ani wywodow: ale zgola Bo-
ga w slowie ieg y w mocy wzięcia: znaiac
ze iest posel Boży. O byśmy wiare taką /
znaiac sie na posłach Bożych / mieli / na to
co nam od Boga zwiastuią: a żebyśmy na
to co Bog przez swe posłance mowi / wy-
wodow nie prágneli: lepiey byśmy z wiá-
ry (ktora im rzeczy trudnieysze na głos Bo-
ży bez wśelátek wywodow wierzy / tym
wierśa y zasłużeńśa u Boga iest) zaleceni
byli. ale gdy wśytko dwornie wiedzieć / y
w slowie Bozym sperać ludzie chcą / a
wywodow prágna (iako by sie im Bog
z tego co uczynic może / sprawować wi-
nien) wiare traca y w kácerstwo wpada-
iz. Na poznaniu posłancá Bożego bádż
w pytaniu pilny / abyś nie był lekkowier-
ny: ale uznawşy posłancá slowo Boże
niosácego / wierze zgola y z prostá wśytko
co mowi / a moc w nim y prawde Bożá
wzięci. Tak wedle nauki Pánskiej / bedzieś
miał y weżowá mądrość / nie káżdemu ale
tylo postłowi Bożemu wierząc: y golebi-
czá prostotę / w niczym co on powie nie
wátpiac. Jako y w tey matce w Chryśtu-
sie żywiácych / oboie rzecz widziś / bo z ro-
stropności y mądrości / nie zaraz Anyolá
przyjmuie / tak iako ona nierostropna Jes-
wá pierwsza: ani sie z nim zaraz wdaie w
rozmowę: ale sie boiac osukania / milezy
dlugo / a rozmyśla y rozbiiera slowá ieg. a
gdy sie pokazalo iz był nieomylny posel Bo-
ży / wśytki mu niepodobne rzeczy wierzy.

W cży y wielka pokore swoje pokazui-
te / boiac sie pochlebstwá / a wśtydzac sie
chwaly oney Anyelskiej / a wważaiac my-
ślita: com ia iest / iz mi takie tytuły ten dá-
ie / aby ch być miała łaski pełná a nasześli-
wśa miedzyniewiastami: a ia sie być swo-
rzenim ni kczemnym y nalizşym przed Bo-
giem czuie. A przeto sie zawśtydziła y me-
żey czi y chwaly takie y widzim iako do
wważenia predka / a do mowienia trudná

była.

była. aż gdy wznalą poſtą / y zrozumią
poſełstwo ono wyſokie a nieſlychane od
Boga: patrzą iako ſobie ſwoie pańienſtwo
warcie / y ſlub czystości Bogu uczyniony.

Jeſli mie tym Bogu moy / powiada / ucz-
ci: iſie ze mnie Meſſyaf ſyn Dawidow y
Syn Boży y Król wielki narodzi: a iako
ſie przy ſlubionej czystości zoſtane: me-
ża nie znam: aby chęć znać chciała / trudno-
ści by nie było: ale iako to będzie / aby chęć
przy czystości ſwey y wierze danej Bogu
oſtala: O wielka ſtateczność w dobrym:
y matka Boża być z grzechem y nieſtate-
kiem ſwym nie chciała. O byſmy naślado-
wać umieli / a z tego dobrego przedſie-
wzięcia y Anioła ſie (na to mówiąc) nie
tyło ludziom zbic nie dali. Przetoż ſtatek
iey potwierdził P. Bog / ożenił iej czystość
z płodnością / uczynił iej rzeczy wielkie / nie
tyło matka Boża / ale w macierzyńſtwie y
rodzaju dziewicy zoſtala. Płodna czysto-
ści / matka pokory / miłości / y wiary: ſkrzy-
nio mądrości Bożej / pokornie cie z Anio-
ły pozdrawiamy: tytuły twoje z nieba przy-
nieſione / od Boga wſkażane / na ſtolicy
Bożej wrądzone / rądzi powtarzamy / wo-
lając y ſpiewając: Zdrowaś laſki pełna /
Pan z tobą w przeczystym żywocie / błogo-
ſławionaś ty między niewiaſtami. Dars-
moli cie ręk z Anioły witamy: iſaliś ty nie

ieſt wieſza niſi ona Zeſter y Judyth / ſła-
wa Jeruſalem / wweſelenie Izraela / uczci-
wość ludu twego: z ciebie ludzki naród
takie oſłachcenie ma / iſ z twoj krwie y z
kości twojch dziś nowy Jadam Bog naſz
w żywocie twoim czystym przebywa. A ty
do ciebie / iako do matki żywota naſzego / y
wrotey a ſzczęſliwej rodzieliſi żywi-
cych / do twojey ſ. przyczyną przypadamy /
proſząc: ziednay nam płodność cnot ſwie-
tych twoich / abyſmy w czystości rodzieli
uczynki zbawienne: błogoſław błogoſła-
wiona / y pracom naſzym / abyſmy w ty na-
śladowaniu poſlubionej czystości twoj
wiele ſynow z nauki y przykłału narodzi-
li: y tak też z tobą aże nie równo / matka
Chryſtuſowa / wedle obietnice iej zoſtanie
mnożeni / iako latoroſtki w okolicy ſtoli
naſzego. błogoſław nauczycielom prawos-
wierny / aby Chryſtuſa noſili / y rodzieli w
pozyſkaniu duſz grzeſhnych y heretyckich w-
trąconych: niech y oni brzemienni zoſtają
z naſienia ſłowa Bożego z wſt naſzych / a ro-
dzeniem wiary y cnot wſelakiej bogoboy-
noſci / za twoją matką wſytek kościel-
nych dzieci przyczyna / w bogaceni zoſtają:
przez tegoż Jeſuſa Syna twego Boga na-
ſzego / krolewu z Oycem y z Duchem ſ. po-
kłon y chwala na wieki wiekom. Amen.

ludic 15.

Liko ma-
tka Chry-
ſtuſowa
być mo-
ż.

Matt: 12.
Luc: 8.

Żywot Iſaacyuſa S. który był matką Bożę / piſany od
Symeona Metaphraſta. Żył około roku Pańskiego / 368.

XXVI.
Martij.
Marta.

SA panowania niebożnego Ce-
ſarza Walenſa Aryanina / wiel-
kie uciskanie cierpieli prawos-
wierni Katołicy. Bo kościo-
ły Boże Aryanie zamýkali / y o-
fiar ſwitych czynić w nim moga zaka-
zowali / y z niektórych ſtáynie y chlewy czy-
nili: a to wſytko za panowaniem zlego pa-
nía. y był wielce kościół Boży y wierni ie-
go zaſmuceni / poſi ona hardość y kna-
biność heretycka trwała. A gdy P. Bog
przyſtał czas / iſ on zły pan zginać / a zguba
ſwoją wolność kościołowi Bożemu przy-
wrócić miał: wzbudził P. Bog ſługę ſwe-
go mnicha Iſaacyuſa / iako niegdý na wy-
zwolenie Juzanny Daniela. Ten z Helia-
hem na puſtyni żywot Anyełſki długo wio-
dąc: gdy ſie dowiedział / iſ Ceſarz taki ucisk
czyni kościołowi Bożemu: barzo żalością
ziary / P. Boga proſił / aby weyſzał ręk /
iako niegdý na Sáraoná / gdy ſciſkał lud
Boży. y wyluſtował go Pan Bog: bo gdy

od Dunaiá na Ceſarza lud poſtronny po-
wſtał / y iego pańſtwo woiował / y do Ca-
rogradu ſie przybliżał: on też woyle zez-
brał / y przeciw nim ſie wybierał / tak iako
Saul nieprzyiaciel Dawidow / na taką
woynę z krolew ſie poręczył nie wrócił.

Gdy tedy on zły Ceſarz wyieździł / ten
Iſaacyuſ zaſzedł mu drogę / y mówił mu:
Ceſarzu otworz Kościoły prawowier-
nych / a P. Bog poſzczeſci drogę twoją. A
Ceſarz ani nań patrzyć chciał / ale im iako
chłopem gardząc wieździł. Drugiego dnia
dogonił Iſaacyuſ Ceſarza / y także nań wo-
łał: Ceſarzu otworz kościoły prawowier-
nych a woynę wygraſ / y wróciſ ſie w po-
koju. Tedy ſie Ceſarz wymować począł / my-
śląc co to ieſt / wróciſ ſie w pokój: y iuſ
chciał kazać kościoły Katołikom otwo-
rzyć: y zezwawſzy o tym radę / dał ſie iedne-
mu ſtároſcie ſwemu Aryanowi wwieſć / iſ
w uporze zoſtał / a onemi ſłowami ſwitego
ſługi Bożego wſgardził. Po kilka dni zaſie

Iſaacyuſ
wolał na
Ceſarza.

dogonił

Wrsucony
w ciernie
geste.

dogonił Cesarza w drodze Isacyus / y wchwyćwszy wodze konia iego / o toż go prosił: gromić go już słowy y twarzą sercā ięg krusząc / aby się niebezpieczeństwa y skazania Bożego bał na tej wojnie / o ten strógi grzech przeciw Bogu. A Cesarz niechciał nic uczynić. A widząc gestę bardzo y krzeswiście ciernie / przez które y zwierzył się przesiśnić nie mógł: tam go wrzucić kazał / żeby tam zginął.

Leżał on s. Isacyus / y ruszyć się w gestwinie onej ciernia y głogowy ostrych nie mógł: ale mu Pan Bóg posłał trzech mężów w białych szatach / którzy go stamtąd bez szkody żadnej wynieśli. A iż ich nie znał / gdy mu zniknęli / domyślił się iż to byli Aniołowie Boży. Tedy wielce ochotnie y z płaczem za wybawienie Pánu Bogu dziękując: przedszedł za Cesarzem / Duchem świętym posłany / biegał: y dogoniwszy go / stanął przed nim. Zadzirwił się Cesarz gdy go wyjrzał: bo myślał aby w onym cierniu zginął / tak iż słowa przemówić nie mógł. A święty do niego rzecze: tyś mnie zgubić chciał: ale Bóg mnie przez Anioły swoje wybawił: słuchajże mnie Cesarzu / a prośbie cie rozkaż orwodzić kościoły prawowiernym: co jeśli uczynisz / porażysz nieprzyjaciół twoje / y z wielką się sławą wrócisz: a jeśli w tym wporze zostaniesz / na tej wojnie zginiesz.

Cesarz acz się bardzo dziwował takiey ięgo śmiałości y wolnemu ięzykowi iego / wśakże nic nie uczynił. Bo serce iego za twarzą było y odwrócone od Boga. A kazał go dwiema Senatorom swoim wziąć ku straży / Saturninowi y Wiktorowi / mówiąc: każcie mi go schować / a gdy się w pokoju wróci: że ięgo hardość dobrze będzie skarać miał. A s. Isacy już Duchą Bożym pełny / tak iako niegdy Michał Prorok królowi Achabowi / rzekł: wróciszli się w pokój / wiedzieć będzieś iż to ja nie z Boga / ani z ięgo poruczenia mówię. Bo ty wiesziesz bitwę z nieprzyjacio-

ły / ale z niey wćieczesz y poiman a żywo spalony będziesz. Gdy tedy pod strażą był s. Isacyus / Cesarz zwiódłszy bitwę w Dunaj / mocy nieprzyjacielskiej wytrwać nie mógł. A wćiekając do iedney karczmy trącił / w której się z onym panem swoim rądnym Aryaninem zataić chciał: ale skryć się od ręki Bożej nie mógł. bo dowiedziawszy się tam o nim nieprzyjacieli / dom słoma obroczywszy zapalili. y tam niezbożny pan z onym swym zdrajcą zgorzał. A wojsko puściło się do Thessaloniki / gdzie Gracyanus Cesarza czekał / który im dał rozkaz wyjechać swego za Cesarza / Theodozjusza chwalebnego y wielkiego Katholikę. y sam się do Rzymu wracając / Theodozjusza do Carogrodu z rycerstwem odprawił.

A Saturninus y Wiktor / którzy w więzieniu mieli s. Isacyusa / widząc iako się ięgo proroctwo spełniło / mając go za świętego Proroka / wielce czcić y ważyć zaczęli / ieden go drugiemu wydzierając / y w domu swoim mieć chcąc. y obadwómu dom / każdy swoim kosztem / w którymby Pána Boga chwalił y za nie się modlił / zbudować chcieli. A on rzekł: którzy pierwszy zbuduje / w tym mieścić będzie. y stanął pierwszy dom / który zbudował na swej dzierżawie Saturninus / y tam mieszkał z bracią y weznaniami swymi / których się do niego nązbierało niemało. y Saturnina y Wiktorę często w domu przebywał: w dobrych uczynkach / y w miłosierdziu ku bliźnim / y w wstańcownych modlitwach y postach służył Pánu swemu. Czesło gdy wbodzy o ialmużnę prosili / nie mając co dać / płaszczy swoy z siebie ziały im pomał / a dawał. y innych wiele spraw świętych pilnując / ducha Pánu Bogu oddał. Miałto wśytko z wielką czcią ciało ięgo do kościoła s. Szczepana prowadzilo / gdzie pogrzebionym / a duszą w niebie królując / za nas modły czyni. przez Pána naszego Jezusa Chrystusa / który królując na wieki z Oycem y z Duchem s. Amen.

XXVII
Martij.
Márcá.

Deczeństwo zacne Warká Arthuzpáńskiego / pisane od s. Grzegorza Wazyńskiego / Oratione Inuectiua prima in Iulianum Imperatorem. Cierpiał około roku Páńskiego / 361.

Szytek światwie / co się dzieło z MArktem Arthuzpán-
skim. Ten gdy za bogoboy-
nego Cesarza Konstancyu-
są / z tej wolności która była
dana Chrześcianom / ieden białwochwál-

ski pogáński kościół / mieszkanie dyabelskie /
obalil y zburzył: y wiele Chrześcian od ble-
dow pogáńskich do zbawiennej prawdy /
żywotem świętym swoim / y szczęśliwą wy-
mową / wybawił: a wiele wpornych y w
białwochwálstwie zardzewiałych sobie

pognie-

pogniewał: odmieniło się szczęście Chrześ-
 ściańskie / a nastal pan zły Cesarz Julian /
 za którym pogaństwo znówu rogi pod-
 niosło / tak iż ich rekt y okrucieństwa Mār-
 rek s. nie wśedł. Widząc lud na się bārzo
 zwaśniony / którzy się już rada ani namo-
 wa żadna wiać nie mogli: wcielił z miastā /
 nie zboiaźni iakiey / iedno znałki Pānskiey /
 którzy wcielić od miastā do miastā / a wśes-
 pować gniewu przesładownikow kazał.
 Bo Chrześcianinowi by nameznieysemu /
 nie tyło się o swocie zbawienie śarac po-
 trzeba: ale też y o duszach przesładowni-
 kow swoich radzić im przystoi / ile z nich
 jest aby przyczyny z nas do swego grzechu
 y duszney zguby swey nie mieli.

Alę gdy wstyszał / iż dla niego Chrześcia-
 ny pogaństwo poimało y wiązało / y wie-
 le ich o niebespieczeństwo duszne przycho-
 dziło: wyrwać nie mógł mazonzacny / aby
 tego wćiekaniem drużdy co cierpieć mieli. y
 prześlawna a prāwie Philosophka rada /
 wrócił się do miastā: y dobrowolnie w o-
 czach wśytkich ludzi iawnie chodził / y lu-
 dowi się onemu / swym nieprzyjaciolom
 pohāncom / w ręce podał: dobrze się na one
 przystość cierpliwościz przystawiośy.
 Tedy go z wielkim iadem porwali / wroce-
 nie iego za wżgārde sobie biorąc. Wodźili
 śaracā onego po mieście / czci od wśytkich
 ludzi godne: śedł za nim młody y stary / bo-
 gaty y ubogi: wśyscy też prāgnąc / aby co
 naokrutniey mordowanym był y zmecz-
 nym: a ieden nad drugiego cięższe nad nim
 męki wymyślał / o to / iż się wśytkiemu mi-
 aštu sprzeciwił / a kościol ich pogański tak
 wielki y sławny obalić śmiał. Tedy go po-
 wlicach y blocie wloczyli / w nieczyste blo-
 tne mieyscā miorali / za włosy / za brode /
 gdzie kto mógł zachwycić / targali: dżięci-
 go też y zacząłom zawięsirośy / skryptura-
 likami kłoc y rzezać kazali: y nieiakiemi k-
 rowniami gołeni iego y kości śczepali / y
 niciami cienkimi wśy mu odstrzygali.

A na koniec namāzawśy go miodem / y
 tłustā polewkā polawśy / w kofu wozgore
 zawięsili / pśczolom go / offom / y robacz-

trou rozmaitemu do kāsania y śczypania
 podając. a śtarzec meżny / a na taką woynę
 młody / śmiał się z nich mówiąc: mnie ku
 gorze / wam na dol: znać iż ia nad wami
 gorę mam y mieć bede. y tak iakoby na i-
 kim obiedzie rośkofnym śiedział / w onym
 meczenstwie wesołe serce y twarz mać.
 Tak wielka cnota / mogła y nasprzśnieyś-
 go wzruszyć: y wiele ich ku miłosierdziu
 pobudzała: ale pomoc nie nie mogła / prze-
 wzbudzenie onego okrucieństwa y Ces-
 rza złość / którzy chytrō takie morderstwa
 nad Chrześciany / po wrzēdmakch y mi-
 aśtach swoich rad widział.

Wyciągało na to s. Mārka pogaństwo /
 żeby abo pieniedzy tak wiele / iako on ko-
 ściol śiał / pēłozyl / abo żeby go swym nak-
 dem zbudował. a on się z nimi żartem tar-
 gując: gdy do małej summy / ktora by był
 pewnie zapłacić mógł (y owśem przyiacie-
 le mu wietśa postępowali) przysła / y ie-
 dneś im złorego postąpić niechciał. Skąd
 wielki znak jest / iż nie dla zapłaty y pienie-
 dzy / ale dla Chrystusa y wiary iego cier-
 piał. Bo już pogaństwu nie śło o pienie-
 dze / iedno żeby byli tyło ięś wmyśli zwycię-
 żyli / a cokolwiek od niego pieniedzy wzie-
 li / na znak odmiany wiary iego y przysto-
 lenta na baltwochwalsstwo. A im tego oni
 wiecey prāgneli / tym się on wiecey sprze-
 ciwiał / a iednego pieniądza dać niechciał.
 Ona iego wielka cierpliwościz śtarostā /
 imieniem y zwierzebu poganin / ale sercem
 Chrześcianin / zwyciężony / do Cesarza ono-
 dzirone slowo rzekł: iako się nie wśydzim
 Cesarzu / iż nad Chrześciany gory mieć / a
 iednego śtaruśka przekonać y na nasie my-
 śli rakiemi mękami y mocā wśytkā przy-
 wieść nie możem: a zwyciężyrośy iedneś /
 nam nie wielka sława: lecz od iedneś nam
 wśytkim zwyciężonym zostac / wielka jest
 śromota. Tak s. meczennik korone swoim
 otrzymał / y w onych mękach dokonał. Z
 czego wiara s. Chrześciańska powyzśona
 y Krol nad krolmi wczony jest. Ktorego
 państwo trwa na wieki. Amen.

Wolał v-
 mrzeć niż-
 śli pogań-
 sinu rā
 budon-
 nie kości-
 o. ich slo-
 ty ieden
 dać.
 Słowā ślā
 rośty do
 Cesarza.

Omyślała się niektory dżięciyśy / żeby ten Mār-
 rek Biskup Arianinem w onym meczenstwie
 wmarł: Ale podobniey tym wierzyć / którzy na on-
 czas żyli / wiele y kościelni Doktorowie / którzyby ni-
 gdy iego tak nie wyślawiali. Bo wiedzieli / iż bez mi-
 łości kacerstwo żadne meczennikā Chrystusowego nie
 czyni. Nietyło go wyślawia s. Grzegorz Māzyānski-
 ski / ale y Theodoretus lib: Hist: 3. cap: 6. y Casio-
 dorus Tripar: lib: 6. cap: 12. Wielkie podobieństwo
 iż się był wpałmiał / a tak w onym kacerstwie nie zo-

stał y meczenstwem takim grzechy wśytki swote oczys-
 ścił. A też Grekowie wśyscy śarży in Menologio, za
 wielkiego meczennika / y świetego tego Mārka mīa-
 ktorego tak piękny przykład o budowaniu Bożnic po-
 gāńskich / y heretyckich wielce do nāuki y pśestrogi
 służy. Bo bez śrogięgo grzechu nie sa nie tyło ci którzy
 takiey iāśkine budowa: ale którzy na nie y na ich budo-
 wanie przyśwalaia. Wmiec ten y tak śroga mēka wo-
 lałmīśli ślorym się iednym na ono śarāńskie budowa-
 nie od śmierci y oney śrogię mēki wykupić.

XXIIX.
Martij.
Márca.
Mart: R.
29. Martij.

Weczeństwo s. Jonásá y Baráchizyusa bráćiey / písane
od Ezaiášá syná Adamá żołnierzá krolá Perskiego Sáporyusa / który
sam ná nie pátrzył/połožone v Metáphrástá. Surius Tom:2. Lipom:Tom:7.
Cierpieli okolo roku Pániskiego/ 600.

Sáporyus krol Perski/ osmeę ro-
ku pánowania swego / wzruszył
srogie przesładowanie ná kościol
Chrystusow / y ná slugi iego / o-
smnastego roku pánowania swe-
go. y kázal swym Magom ábo onym ká-
planom poganńskim swoim / aby kościoły
Chrześcianńskie zburzyli / y klastory palili /
á żeby Chrześcianie byli poimáni / á tym
krozyby ofiary Bogom czynili / aby dane
były sławne bogáre vtzedy y xpominki : á
krozyby niechcieli / aby rozmáitemi męká-
mi strapieni gineli. Byli w iednym miáste-
czku / Jáśá názwanym / dwá bráćia Jonás
y Baráchizyus / ludzie wiáry y cnory pel-
ni : krozy w boiáźni Boskiej przykázania
ie^o strzegli. ci vstýřawřy o tym przesłado-
waniu Chrześcianńskim / biezeli ná to miey-
sce gdsie Magowie Chrześciany sádzili y
meczyli. á bedac w miescie Bárdyobech /
zástáli Chrześciany w wiezieniu posádzo-
ne / á dziewięć ich iuz ná śmierć skázanych.
tedy ie xpomináli / mowiac : Oycowie mi-
li y bráćia / nie sie nie boymy : ále w imie
Bogá vřrzyřowanęę podřmy ná te robo-
te / zá křorę wiecznę odniesiem odpłate / iá-
ko bráćia y oycowie nářy. y ták oni dzie-
wieć posileni / meczyć sie dla Chrystusa y
zabić dopuřćili / y z weselem do niebá řli.
Tedy wnetře onych dwu odniesiono do se-
dziow onych / iř nie tylo oni řami Chrzeřci-
anie : ále drugich dziewięći skázili y o gá-
dlo przypřawili. Poimano onych dwu brá-
ćiey / y pytano ich ná řadřie / iesliby chćieli
krolá řlucháć / á řloncu / ogniovi y wodřie
ofiáre czynić. řwieći powiedřieli : řadřcie
ták iáko ředřiom Persķim przystoi / á máiac
od Bogá te mądrořć y rozum / od tego řro-
ry niebo y řiemie řworřyl / znayćie y vpřzey
mie nam powiedřcie : iesli my Krolá niebie
řkie^o y wiecznego dla tego řmiertelnego y
řiemřkie^o odstápić mamy : Tedy řie o to ro-
zgniewáli ředřiowie oni / iř ich krol řmier-
telny iest názwany : y kázali rozř ćiernio-
wych przynieřć / aby imi bići byli : iedno
pierwey rozdřieliwřy ie od siebie / řámego
Jonásá námawiali / mowiac : wielce ćie
krol vřći / gárdlem dáruię / iesli vřzyniř co
on kázal. Powiedřial : o ten řywot niedbam
dla Pána mego Jřzusa Chrystusa / który

řyie ná wieći : gdyř ten řymot moy / iest iá-
ko ćien do czásu. wiele mnie obiecal Chry-
stus / ten który przidřie w obłokách řadřie
řywe y vmárle. czynićie zemná co chćecie /
po mnie teg niřć nie doczeķa / ábych sie Pá-
ná swego przec / y wam řly przyřlad dác
miał. Tedy go kázali zwiázanego bić roz-
gámi / ták iř boki iego okrutnie pokráiane
zostály. á on mowil : Chwalá tobie Boře
oycow nářych / řeř nas do wiáry ř. trowiey
przywiodl / y miłošćia řwoia zápalic ra-
czył : day nam ćierpliwořć / áby řmy pełnili
wolá trowie. A mowil : iá krola wářego y
wřytřich was / krozy mi řla řzecř řadřicie /
odřepuie : řloncá / ognia / wody / nigdy ch-
walic niechće : ále wierze w Oycá / Syná /
y Duchá ř. Trowę řwierta iednego Bogá /
krozy te řogi wáře řworřyl.

Jářym go zá iedne noge vwiázáć / y w řię mę-
mnę řadřawćie mrořnę (bo byl mroř w ten
czás) wpuřćić / y tám go przez cála noc trzy-
máć kázano. A w tym czásie záwoláli Bá-
ráchizyusa brářa drugiego / pyřiac go / ies-
liby chćial pokłonić sie řloncu / ogniovi / y
wodřie / ták iáko teř iuz brář trowy / powiá-
dáli / vřzynil. Odpowie : ták ie chwalic be-
de / iáko moy brář chwáil. nigdy sie on te-
mu řworřeniu / křore nam dane iest ná vřy-
wanie / nie pokłonił / ani ták řalonym byl.
á co to zá rozum : ognia / pan y vbęgi / řly
y dobry / ná řwoie potrzebe vřywa / á ma
go zá Bogá swego mieć : á iákaby to bylá
řelżywořć Bosķa : chwale iego dác řworze-
niu : wielkác á nieogárniona / ani widoma
řzecř iest Bog / á on wřytřko řworřyl y zá-
chowywa / á sam w sobie dořtářeczny iest /
niřkogoř nie potrzebuie : iedno áby řmy go
chwáili / á iego řáme^o zá Pána ználi. řly-
řac ředřiowie mądre ich y přawđřiwe řlo-
wá / á widřac řtářek ich : řmowili sie aby
ich we dne / gdy ludzie řlyřa y widřa á w-
řgorřyc sie z nich moga / nie řadřili : ále rá-
czey w nocy to czynili. y opuřćiwřy ná ten
czás řad on / w nocy sie řeřli y onego Bárá-
chizyusa przyzwáli : y řlucháli go bázřo
mądrze mowiacęgo. Na co gdy dác odpo-
ru nie mogli : kázali dwie pile ábo řule o-
řragle miedřiane ogniem rořpalone przyz-
nieřć / y pod pachy mu ie włóřyc : y wólá-
li nan : porřuc iedne řule / á zrořumiemy

iz iuz chceš wola krolewską czynić. á on
też wołał: słudzy dyabelscy/krolá sie wá-
šego nie boie / á żadney kule od siebie nie
wyrzuce: y owšem was proše / macieli
wiecey meczeństwa okrutnieyše / obroć
cie ie ná mie. Tedy mu kazáli rospuśczoney
ołow lác w nozdrze / y ná oczy y w gebe y
w vsy / áby mowić y slyšeć nie mogli. y po-
tym go wyrwieš y zá iedną nogę w ciemni-
cy wwiązać kazáli. A tym czásem przyzwá-
li onego drugiego Jonása bratá iego. y py-
táli go iáko sie wyśpał rey nocy w oney
wodzie? A on rzekł: iáko mie mátká po-
rodziła / nigdym lepszey y wdzięcznieyše-
y nocy niemiał / ciešac sie krzyžem Pána me-
go Jezusa. Powiedza: ale brát twoy Bá-
ráchizyus Boga sie twego zaprzal. odpo-
wie: wiem iz brát moy zaprzal sie dya-
blá y slug ie / á wprzeczynie sie Chrystusa
wi oddał. rzeka: izali lepiey ten żywot
strácić? Odpowiedział Jonás: O ślepi y
glupi gdzież tu rozum wáś / ktorým sie
chłubić? nie baczyćcie iz oracz nie żaluie
swe^o zboża y żywności swey mioráć w ro-
la błotną / gdzie wszytko zginie / wiedzac iz
mu sie to z pożytkiem hoynym zaśiewroci.
táke y my żywot ten y wszytko co mamy /
ściem dla Pána náše^o y pomiátamy / wie-
dzac iz sie nam dáleko lepszey y trwálšey rze-
czy wszytki ná ony žniwie chwaly ie^o wroz-
ca. á ieslibysmy te^o nie czynili / wiecznym
byśmy głodem zgineli. Rzekną sedzio wie:
nie błáds Jonásu / pismo cie zwoodzi. od-
powie: zwoodzi was pismo ale Greckie
y swiát ten nedzny. Jáko piáni nie po-
mnia o ženie / dzieciách / y zeladce / y o wsy-
tkim co máia: ták křo sie Chrystusowa mi-
łosćia y ty winem wielkich dobrodzieystw
iego wpiie: nie pomni ná żadną rzecz swie-
cká y te śmiertelná: y o krole y pány nied-
báia. my táke iáko piáni ná samego ryl-
ko Pána Jezusa pámiatamy: křozego křo-
lestwo trwa ná wieki á nie miia. To sly-
šac kazáli š. Jonásowi / iáko wiele niepo-
trzebnie mowiacemu / odciąć pálce v reku

y v nog / mowiac: otożesmy pálce twoie
wšiali / czekayže žniwá swego / gdy ie zbies-
rać bedzieš. Odpowie swiety: iac ich te-
raz nie potrzebuie / ale ná odnowieniu
swiátá / wroci mi ie Pan moy Jezus. Tes-
dy kazáli w smole wrzaca pierwey ogo-
loná głowá / potym wszytkiego wżucić.
šoro go wżucili / wnetže wszytká smolá z
krolá wyciekła / ták iz go nic nie obražila.
Dziwowáli sie onemu cudu niezbožni se-
dziowie: ale ich sie niedowiarstwo nie v-
pámietalo. kazáli przyniešć prásy / y w nich
š. Jonása ścišac / y kóści ie^o wszytki lámáć
y dżuzgotáć / y potym go ná poly przecięto
y vmorzono / y cialo w wodę wżucono.

Przyzwáli potym y drugiego bratá ieg
Baráchizyusa / á namawiaiac go slowy
pięknemi / áby sie sam nie trácił / á czynil co
kaza: on im powiedzial: ia iákom sie sam
nie stworzyl / ták sie też sam gubić nie mo-
ge. Pan moy křozy mie stworzyl / ten mie
moca swojá napráwi y wyrwie z reku wá-
šych / y z reku niezbožnego krolá wášego /
křozy znáć swego stworzyciela niechce / á
wola dyabelská czyni. Tedy rozgniewáni
Magowie / kazáli go cierniem drápáć / y
trzciny rošcepáne bić w cialo ieg / y zaśie-
ie wymowáć. A potym go táke w prášie
oney ścišniono / y kóści iego zdżuzgotano /
y smole mu ognista w wštá lano / y w tych
mekách / mocny żołnierz Chrystusow / du-
cha Bogu oddał. Cialá ich ieden bogaty
y pobožny Chrześcianin Addysotás / bára-
zo drogo v straży kupil / y inych onych dzie-
wiáćci meczennikow / křozych te ša imio-
ná: Láuitás / Lázarus / Mátrotás / Ner-
ses / Eliás / Mares / Abitius / Sembektes /
Sábás. křozy až do końca wielkie meki
wytrwali / áby státek swoy przy Chrystu-
sie Bogu swym popisali / y cnoty swey
poromkom swiety przyklad zostawili. Já-
co teraz máia křozne chwaly niebieskiey /
w křozey sie wesela / y zá nas sie v Pána
swego wštawiaia: křoze^o państwo trwa
ná wieki wiekom. Amen.

Wprášie
ścišniony
y kóści ie-
go skrušo-
ne.

Żywot B. Cyrylla Jerozolimskiego Pátryárchy / je-
brány z Sofrátesá / Theodoretá / Sozomená / Nicephorá / Hi-
storkow Kościelnych. Żył okolo roku Pánš: 355.

XXIX.
Martij.
Márcá.

S Jedzy stáremi swietyymi oy-
cy / (křozy kóściol Boży ży-
wotem / y náuka oświećili /
y od kácerstwa mocná wiá-
ra swojá dochowywáiac /
podáney prawdy obronili) liczy sie ten B.

Cyryllus / křozy ná Jerozolimskie Biskup-
stwo po onym Márymie š. wštápił: křozy
w oštátnim prześladowaniu Cesárzow
pogáńskich (gdy iuz dla ziemie spustošenia
zabíiać meczennikow nie kazáli) oko iedno
dla Chrystusa wylupione / y gołen iedne

Lib: 2.
cap: 20.
vel 17.

Dan: 9.

Matt: 24.

Znamie
krzyża i.
na świątob
Zydow-
skich.

Nicepho:
Lib: 9. ca:
38.

podetzmiona na krzyż miał. Ten na takiego meczennika stolice wstąpił: nie mniej i z świątob' wym żywotem / y fczery praz wdy kazaniem / y mocnym przeciw Aryanom wyznaniem / ozdabiał. Był y duchem Proroctkim obdarzony od P. Boga. Bo gdy Julianus Cesarz Zydow kościół w Jeruzalem wielkim kościołem z skarbu swego budował (iako pise Sokrates) w ten czas Cyryllus wspomniawszy na proroctwo w pismie s. y na pogrozkę Pana naszego / duchem Proroctkim wyrzekł: budowanie to wpadnie / a wedle P. Jezusowej powieści / kamień na kamieniu nie zostanie. A gdy to powiedział Cyryllus / w nocy sie stało tak: że ziemię dżenie / i z nie tylko sie nowe budowanie obalilo / a kamień na kamieniu nie został: ale też y starego kościoła Salomona nowego kamienie / z fundamentow ziemi wyrzuciła / y wiele sie inych domow bliskich przysłuło. A gdy sie wiele Zydow na to cudo zesło: sstał ogień z nieba / y wszystko naczynie budownicze popsował. A wtorey nocy / znamie krzyża s. iakoby promieniem słonecznym wyrażone / na świątob' każdego Zydą widziáne było: ktorego żadna miara zerzec ani zmęć nie mogli. Tak P. Bóg iarnemi y strasliwemi cudy niedowiadstwu Zydowskiemu leczył / a moc sie wkrzyżowanego pokazywała / y prawda jego isciła. Jednakże zatkamiałe serca wielu ich w porze przeklerym zostawały. Jeszcze y za tego Cyrylla Biskupstwa / druga sie rzecz dziwna bázro w Jeruzalem stala: o ktorey sam pise do Cesarza Konstancyusa. We dni Świąteczne o trzeciej godzinie na dzień gdy słonce jasnie świeciło / ukazal sie

wielki krzyż na powietrzu / na gorze Kalwaryjskiej: tak widomie i z sie lud wshytel do niego zbieżał. Który tak iasny był / i z go promienie słoneczne zagasić nie mogły / y owsem słonce iasnością przebiłac / wie dziec sie wshytim dał. wielkość sie tego od góry Kalwaryjskiej / aż do góry Oliwney ściagała. a nie tylo Chrzescianie / ale y Zydowie / y Poganie na to cudo patrzyli: a wiele sie ich z błedow nawracaz / wielbi li Boga wkrzyżowanego. O czym fczery tenże Cyryllus wypisał. Był ten Cyryllus wielka podpora wierze swietey Kato-lickiej przeciw Aryanom / na on czas swiatem mieszkajacym: ktorey znaiac go byc wielkim filarem Katolickiego / o prazwym Bostwie Pana naszego Jezusa Chrystusa / wyznania: na seymiku swym niezbożnym / iego z Biskupstwa złożyli y mocą wygnali / potwarzzy nan wielkie zmyśliwo-ści. Ażkolwiek Oycowie swietci sto y pięćdziesiąt na wtoreym Concilium w Carogrodzie zebrani / o to sie zastawili / y na nie-ślusne iego potępienie przyzwolic nie chcieli: y owsem za ich świadectwem / na swoje stolice Jerozolimskie przywrocony był. y ośm lat po wtroceniu swym / Biskup-stwo swoje swietobliwie sprawował. wiele pracey y niedze / na obrone kościelney prawdy y owiec swoich wycierpiawszy: za to korone one wieczna odniosł. Pismem też swoim kościół swiety ozdobił / z ktorego nieco tu sie przeciw dzisiejszym kacer-stwom polozy / na upamiętanie dusi ludz-kich: a chwale za wżdy y ninie kroluacego Boga na wieki wiekom. Amen.

Nauka Cyrylla Jerozolimskiego / dzisiejszym heretyctwom przeciwna.

Wielkiej powadze jest nauka y pisma tego tak starego / y przed dwanaście lat y dalej żyjącego Doktora: zwlaszcza y Grekow / ktore oni Cyrylla zowią. W nichże naydziej też prawdę Bożą nauki powszechney / ktora Kościół swiety Rzymiski do tego czasu zachowywa.

I.
O Troycy
S.
2.
O pocho-
dzeniu Du-
cha s. y od
Syna.

1. Wtore Troycy s. y jedności Syna: Oycem po wszystkich swoich katechach rozstał: a zwlaszcza Catechesi illuminatorum 16. bo był wielki przesła- downik Aryanow / iakoś w iego żywocie czytał.
2. O pochodzeniu Ducha s. y od Syna: iawnie świadczy / mowiac tak: Catech: illum: 17. Jeden jest y tenże Duch s. żywy y istotny / ktory za wżdy: Oycem y z Synem jest. Nie izby: yst Oycowski y Synowski tak pochodzil y tchniony był / iako sie mowa na powietrzu rozchodzi: ale jest istotny / sam mowiac / y czyniac / y sprawuiac / y poświęcacz. Obacz / y ktorey z Greki ten bład trzymasz / żeby Duch s. od Syna nie pochodzil / iako tak stary Cyryllus te prawdę Kato-licka zna / a i z tonym tchnieniem a nie dwiema / ani

iako od dwu pocatku / Duch s. pochodzi od Syna rownie iako y od Oycy.

3. O zarczaniu sie Biatana / ktore przy Chrzcie Ko-ściół czyni / tak mowi Catechesi prima Mistagogica: naprzod weśliście w przystonek chrzcielny / y stolic na zachod sypsiście iako wam kazano / abyście pod- mowili reke / zarczali sie Biatana / tak iako obecnemu mowiac: zarczalam sie ciebie Biatanie. y wnetze druga część zarczania czyni / mowiac: y wszystkich wezyn- tow twych. y potym mowisz: y wszystkiey pychy two- iej / y wszystkiey służby twoiej.

4. O chuchaniu także na czart / y o wyklinanu iego / y o pomazaniu oleu abo krzyżem przy Chrzcie tak mowi: Catech: Mistagogica secunda & tertia. Przystapiwszy wleklisście świąty / y byliście maza- niem czołowym / (to jest poświęconym / y nad ktorym Biatanski wyklinał bylo) ktory olej / znał jest ciastości Chrystusowej / ktora sie nam wy- cza: a i ostarki spraw dyabelskich ziele z nas sa: bo ta chuchanie swietych / y wyzwanie imienia Boskiego /

iako

takto nagorechsy plomien pali cztery / y wypedza. y
oley abo krzyzino exorcyzmowane na wywianie imie
nia Boskiego taka moc ma : iz nie tylo goratace grze
chow ostatk czysci / ale tez y dyably odpadza. Bacz
cny czytelniku / iz to nie sa wywysly Papieskie / takie
okolo chustu obrzadki / ktorych y koscioły wschodne
y wszystkiego swiatá Kátholikowie / tak starozytnie
wywiali y wywiali.

5. O prawdziwey obecności Ciála Boszego w Sá
krámenie tak mowi : Catechesi quarta Mistagogi
ca. Gdyz sam Chrystus to mowi o chlebie : to jest
Ciáło moje : á kto náporym smie warpić : á gdyz toz
mowi y potwierdza : tá jest Krew moja : á kto smie
temu wiary wlec / aby mowił : iz to nie jest Krew
iego? Niegdy z wody uczynil wino / ktore ná Krew
posłto w Kanie Gálibeyskiej / sama tylo wola swoia :
á nie bedziesz tego godny / abyśny mu wierzyli / iz z
winá Krew przemienil : Bo tesli ná matzieskie wese
le wezwány / takie cudo dziwne uczynil : daleko wie
cej znáć mamy / iz dáł Ciáło y Krew swoje synom o
blubiesić. A tak z pewnością bierzmy Ciáło y Krew
Chrystusowe. pod osoba chleba / dáć sie Ciáło / y
pod osoba winá / Krew : abyś ty biorac Ciáło y Krew
Chrystusowe / ostal sie uczestnikiem iednego ciála
y krwi iego. Tak Chrystá nosicielni zostaniem /
gdy iego Ciáło y Krew w ciáło náše wezmiem : y tak
sie / takó swiety Piotr mowi / o stánieniu uczestnicy
natury iego Boskiej. Nie rozumiejsz aby tam byl
chleb piostry / y wino proste / bo to jest Ciáło y Krew
Chrystusowá / wedle slow iego. Bo áczkolwiek smysł
tobie wkaże / żeby to byl chleb y wino : ále wiara
niech cie posila / abyś wedle smáku nie sadzil : y owa
sem : wiary miew to sobie zá rzecz napewnieysza / tá
żebyś żadnego warpienia nie miał / iz ci sie nie dáte
Ciáło y Krew.

6. O Násy y ofierze násey tak mowi Catech :
Mistagogica quinta. iz jest ofiara / y służba bezkrewna
y ofiarowanie oblagá : ácc Pána Boga. y tam nie
ktore modlitwy y obrzadki / ktorych do tego czasu ko
scioł we Násy wywá / kládzie.

7. Iz Násá zá vmárle ofiaruie sie z pożytkiem v
mártych dusi / tak mowi / tamże : modlim sie / powia
da / we Násy zá wszystkie miedzy námi pomárte : wie
rzac / iz to jest wielka dusom pomoc / zá ktore ofiaru
ie sie modlitwa swietey oney y stráslivey / ktora jest
ná oltarzu / ofiary. co wam chce takim przykładem
pokázac. Bo wiem iz ich wiele mowi : co pomocno
dusy w grzechách schodzac / by ta dobrze przy ofie
rze wspomniano : Gdyby ktol ná kogo sie roznies
wawsy z iemie go wygnal : á powinowáci wywo
lánego / uczyniwsy taki wieniec ofiarowaliby zá o
nego wygnáć krolowi : izaliby mu czego nie vpro
sili : takze my tez zá vmárte sie modlac / choćaz my
grzeszni / nie wieniec witem : ále Chrystusa zá náše
grzechy zabitego ofiaruie / abyśny iego takte y so
bie y onym ziednać mogli. Widzisz iz modlitwa zá
vmárte / y Násá zá nie / y czysćcie ktory zárym idzie /

nie z wymyslow jest Papieskich.

8. O kosciele Kátholickim / tak mowi : Catech :
illumin : 18. Gdy / powiada / przyjdiesz do takiego
miasta / nie zgólá pytaj gdzie tu dom Pánski (bo y
niebozni heretykowie Pánstieni / ácz pomázánymi
schadzli swey domy zwáć smieia) á nie tylo pytaj
gdzie jest koscioł / ále gdzie jest Kátholicki koscioł. bo
to jest własne imie tey swietey mátki wszystkich nas /
ktora jest obietnica Pána nášego Ihsusa Chrystusa
iednego Syná Boszego.

9. Piotrá s. zowie Ksiázeciem Apostolskim / y ná
wyszym koscielnym káznodzieia y klucznikiem krole
stwa niebieskiego : Catech : illumin : 11. § 6.

10. Iz Piotr s. byl w Rzymie pospolu z Páwlem
swietym / á tam Symoná Czárnołstiezniá z powie
rza rzucił : swiádczy Catech : illumin : 6.

11. Iz wiara bez uczynkow nie nie waży / mowi :
Catech : illumin : 15. w te slowá : Pe robie y
dobrze czynię / á trway w wierze / abyś
con takó glupie pánnny oley kupiace. dusay te
mu iz sam káganiec masz : ále strzeż aby w nim go
rzáło. Nie dusay temu iz tylo wierzyś / ále wiare go
raca zachowuy / aby swieca twoia gorzáła przed ludy
mi przez dobre uczynki.

12. O wolney władzey y woley násey / tak mowi :
Catech : illumin : 4. Wolna władza y wola ma du
śá. moie czat pobudzác / ále zniewolíc woley násey
nigdy nie może.

13. O czczeniu ciál y koscí swietych / tak mowi :
Catech : illumin : 18. Zeby nie tylo dusá swietych
czczona bylá / á żeby sie wierzylo / iz w vmártych ciá
lách jest nieálá moc y síla : vmárty w grobie Eli
zeusa lezacy / y vmártego sie ciála Proroctkiego do
tykacy / ozywiony jest. A tak vmárte ciáło Proro
ká / czynilo dzielnosci dusne : samo vmárte bylo / á
drugiemu vmártemu zywot dáło. Czemu to : Dla te
go żeby sie cud on dusy nie przypisowal / gdyby byl
Elizeusz smartwy chwstál. bo ciála swiete máta nie
álá moc y kromi dusy / przeto iz tak dlugo przemie
skály w nich dusy sprawiedliwych.

14. O obrazach s. Dámascenus przywodzi slowá
tego to Cyrilla lib : 3. Apologetico pro veneratio
ne Sanctarum imaginum, ktore on nápisal : Cate
chesi 12. illum. Jesli / powiada / drewniany obraz
krolá swieckiego czcimy / daleko wiecey rozumny o
braz Boszy czci sie ma.

15. O chowanu czystosci cielesney / tak mowi :
Catech : illum : 12. Wiedzmy o slawie czystosci / ze
jest Anielski wieniec / y doskonálosć náđ ludie : sá
nuymy ciála / ktore máta iásnac takó stóice : á dla má
ley rozkoszy / takiego y tak wielkiego ciála nie mázmy /
bo ktorki grzech / ále dluga zafi y wieczna stomorá.
czysty zywot wiodacy / sa Aniyolowie chodzacy po zie
mi : dziewice z dziewica Mária / czastke mied beda.
Anne tez wdowe v Lukáš s. mniska zowie tenze Cy
rillus Catechesi illumin : 10.

8.

Kátholi
ckie imie
własne Bo
żemu ko
sciołowi
narozność
od herety
kon.

9.

O Pietrze
s. iz jest
Ksiáze
ciem Apo
stolskim.

10.

Piotr S.
był w Rzy
mie.

11.

Wiara nie
nie jest bez
uczynkow.

12.

Wolność
woley ná
sey.

13.

O ciálach
y koscíach
swietych.

14.

O obra
zech.

15.

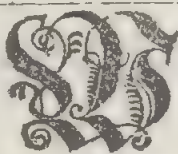
O chowa
niu czysto
ści.

16.

XXX.
Martij.
Márca.
Mart : R.
24. Martij.

Deczeństwo Pácholecia Symoná Trydentskiego /
od Żydow vmeczonego / pisane od Doktorá Janá Má
cieia Tyberyná / do Senatu Bryrrey. Cierpiał roku
Pánskiego / 1475. Surius Tom : 2.

W Tryden



Dla czego
Zydowie
krew Ch-
rześci-
ańską
mieć
chcą.

Trydencie mieście / Ktore
Włoską ziemię od Niemiec
ckiej dzieli / były trzy domy
Żydowskie tych gospodar-
ców: to jest Jakuba / Anie-
la / y Samuela. ci w on wielki tydzień
przed Wielkanocą we wtorek / zeszli się w
dom Samuela / y między innymi rozmowa-
mi Aniel rzecze: wszytko mamy na to świe-
to / ryby / mięso: ale nam iedney rzeczy nie
dostaie. Odpowie Samuel: a czego nie do-
staie? Tedy ieden na drugiego weystrza-
wy / dali sobie znać / iż im nie dostaie Chrze-
ściąńskiej krwi / albo dzieciątka Chrześci-
ańskiego na ofiarę / Ktore oni na wżgardę
Chrystusowi Panu naszemu / środze zabie-
rają / gdy mogą / y krew z niego wytoczy-
wy / przasnice z niego używają: aby od smro-
du ktorzym od przyrodzenia śmierdzą / ra-
kowi Chrześciąńskiej wolni byli. y zowią
te krew Joel / to jest Jubileus. W ten czas
dla slug nie o tym nie mówili: ale nazajutrz
gdy się zeszli / radzili o tym iawnie. a
iż w Samuela był dom przestrzeżony / nale-
żli aby się ta ofiara w niego w domu stała:
iedno iako było dostać pachołecia Chrze-
ściąńskiego na to namowy czynili. A za-
wołał Samuel do siebie slugi swego Ła-
zarza: prosiąc go aby im dostał dziecięcia
Chrześciąńskiego / obiecując mu sto Phi-
lipów zaraz dać. ale on z tego krótko się
rozmawiał / powiedziawszy: że to jest rzecz tru-
dna / y nam wszytkim niebezpieczna. y od-
szedłszy od pana / zabrawszy swe rzeczy / w-
ciekł on Żyd Łazarz z miastą. A we czwartek
zszedłszy się do swej bożnicy / rzekli do
Tobiaś: nikt temu dosyć nie uczyni iedno-
ry / bo masz wielkie towarzystwo z Chrze-
ściąny / y po mieście często chodzisz: iacno
możesz chłopiarko iakie przywieść do nas /
a od nas wiele dobrego mieć będziesz.

Wymawiał się Tobiaś pilnie z tego / ale
mu pod klawą kazali / aby to uczynił. a on
też wiedziony obietnicami ich / y z niena-
wiscią wrodzoney ku Chrześcianom / obie-
cał im w tym posłużyć. y rzekł do Samue-
la: nie zamysłaycie dziwić swoich dziś przez
cały dzień / abych tam mogli dziecię Chrze-
ściąńskie do ciebie iacno przywieść. Tedy
on Żyd Tobiaś / już k wieczoru chodząc po
vlicach / patrząc pogody do zdradziecwa-
oneg / y będąc na vlicy nazwanej Goffera /
a nikogoż w niej nie bacząc: znalazł dzie-
ciarkę na imię Symonę pultrecię lat
młode: ktore siedziało przed domem oycy
swego / piękny bardzo synaczek ubogich ro-

dziców Jedzcie i y Maryey. podał mu re-
kę on Żyd / a dziecko iako było bardzo ład-
ne / podało też rączkę Żydowi: y zrowa-
dził się z sobą w rzeczy do matki jego: a skoro
dom miał / dziecko płakać poczęło: ale mu
podał pieniądze y iągody / y innych dziecin-
nych łaskotek / iż milczało dziecko / aż z nim
przyszedł do dziwo Samuela / y tam je we-
pchnął. czekał tego Samuel iako lew iaki.
y porwawszy Symonę schował go / y tu-
lił głaskaniem dziecinny / aż w tym noc
zasnęła. A matka synaczka wnetże szukać po-
cznęła: y gdy nie nabydzie / dziecię tak z Du-
chą s. wołać poczęła: Żydowie go po-
bno ukradli / tam go szukajcie: y pewnie-
by go tam byli szukali / ale noc zasnęła.

Tey nocy wszedłszy Żydowie do przysion-
ku bożnicy swojej / wielce się radowali /
oney ofiary. y wziawszy ono niewinne pa-
chole Żyd Samuel / siałki z niego zwołki y
gardleczko chustą zaciągnawszy / y ręką
aby nie wrzeszczało zaciławszy: kazał go
inym za noski y rączki rościagnąć / nad
misa heroka: dobywszy noża / przekłot tro-
chę gardła dziecinne / y potym wziawszy
nożycki siekał twarz jego / prawą / y wykre-
wszy część mięsa / kładł na misę / a potym dru-
giemu nożycki podał / y także sobie z trze-
rzy oney część mięsa wystrzygnął. on zaś
drugiemu podał / aż się wszyscy starzy obe-
sli. Gdy to odprawili / Samuel wziął pra-
wą nożkę dziecinną / y pod kolanem także
iako y z twarzą mięso żywe onymi nożycz-
kami odstrzygał: każdy z osobną nożycki
sobie podając. Potym Tobiaś on zdrayca
siadłszy wedla Samuela / dzieciarkę już na-
poly żywe podać sobie kazał / y z nim ie na-
krzyż rościagnawszy: każdemu Żydowi
dwie ma igłami kłóc dzieciarkę kazali. te-
dy pogawszy od głowy aż do nog / kłoli
środek ono dziecko / a wołał iak osmy Jezu-
sa Boga Chrześciąńskiego zabił / tak y teg
zabijemy: niech tak nieprzyjacieli naszy na
wielki pohani bierzą. y tak przez godzinę
na oney mecie dziecie trwał / omarło / Bo-
gatyłko same za świadectwo mając. Gdy
je zabili / dziekowali Bogu z radością / iż
się pomścili nad nieprzyjaciół swemi. A
kazał Samuel ciało w beczkę winną skryć /
a sami wieczerać posli. Nazajutrz w wiel-
ki piątek / szukano dzieciece / y z przedem y
wołaniem po rynkach y vlicach / szukali y w
rzece / iesliby nie wronęło: ale nigdzież nie
naleźli. A w sobotę zszedłszy się Żydowie do
bożnicy: ciało ono zabite dzieciece na Al-
momorze rospieli. Almomor y nich jest /

stoł przed

stol przed oltarzem gdzie psalmy y hymny
śpiewaia: y odprawiwszy modlitwy swo
ie / skryli ciało na onoż mieysce. a w niedzie
le rade uczynili / widząc iż miasto na nie w
kazuie y dominowanie ma / gdzieby ono cia
ło podzić: y urządzili aby wbrałszy ie w
siatki ieg wrzucili w rzekę / ktora idzie pod
domy ich / a żeby Biskupowi powiedzieli /
iż pod nasze domy w ktore rzeką wpada
przyplynelo / a na kratach żelaznych ktore
w rzecę są oparte zostało. Tak rozumieli
iż iawnym wskazaniem wyśc domniemania
mieli: a ono krew niewinna Chrześcijań
ska tak ich ślepiła / iż sie sami wydali.

Był na ten czas Biskup y Pan teg mi
sta Jan czwarty Ginderbach: do ktorego
gdy przyşedł on Thobiaś y powiedział
mu o dziecieciu: kazał Biskup staroście
Trydentskiemu Jakubowi de Sporo, y se
dziemu mieyskiemu Janowi de Salis, aby

šli do rzeki. Sedşy nalezli tak iako żydo
wie powiadali / y položyli dziecia w ko
ściele s. Piotra. Gdzie sie wielkie y cudo
wne ludziom dobrodzieystwa od P. Bo
ga / za przyczynę tego niewinnego Symo
na męczennika Chrystusowego / dziecia.
Poimano wszytki żydy aby ich o to pyta
no. y tak iako sie tu powiedziało / wszytko
wyznali. y byli wedle zasługi karani. Ta
kie było męczeństwo tego niewinnego Sy
mona / w ktorym Chrystus znou od ży
dow ukrzyżowany iest: im ku wierşey
hambie y postomoceniu niedowiarstwa
ich / a wierze świętey Chrześcijańskiej ku
podwyżşeniu y sławie imienia tego / kto
re słynie po wşem świecie / ktoremu sie
kłaniaia wszyscy królowie na ziemi / y na
niebie / wszytko stworzenie wpada y chwa
li Syna Bożego z Oycem y z Duchem S.
czcią wiekniſza. Amen.

Toż uczynili niewierci żydowie / za czasow n
szych w Wielkim Księstwie Litewskim / bierzo
mnie y iawnie / roku Pańskiego 1574. po śmier
ci króla Żygimunta Augusta / w ośteroceniu króle
stwa tego. Jest miasteczko w Litwie Puma / dwa
naszcie mil od Wilna / nad rzeką Niemnem / tam ży
nieli Joachim Smerłowicz / arendował browaru
abo palenia gorzałki w iednym domu: w ktorym
też mieszkała matka wdowa Ursula z Lublina / zo
na niegdy Sebestyana Tworowskiego / z powiatu
Piotrkowskiego / ta matka corocznie pienia w siedmi
leciech żaluchne abo żelbiete: żyd on od innych
Litewskich żydow / iako mniemano / naprawiony / w
myśl zaszcząć / y krew z oney dzieweczki na tatem
ce nabożeństwa swego przekletego / na wielkanoc ży
dowska wytoczyć. A mając dwu slug Chrześcijań
grubych / y tych którzy o Pánu Bogu niewiedza / i
kich dosyć w Litwie: wpatrzywszy czas we wtorek
przed Zwieta niedziela po obiedzie / gdy matka wy
šla do sasiad / a samo dziecie zostało w domu: ma
jąc znowe z sluga iednym przedarowanym / a dru
giego postanowivszy na straż / wbieżał w dom on
przeklęty żyd Joachim: dzieweczka iż go znała / nie
sie nie zlekła / raczke mu podala: a on ia iako okru
tny wilk porwał / y tamże w izbie wstał iey zawiaza
wszy / položyl ia na miech żyra / ktory tam stał: y do
bywszy noż kłt okrutny / wzał żyte niewinney dzie
weczki / w tyle y potym w kolo / krew z niej w garniec
na to nagotowany / iako z geśi wytaczał. W tym
pánienctwa długo sie w reku meżoboyſkich / iako i
kie kucze miecac / skonala. Spráwiwszy dyabelska
robote / z boiaźni żyd on y ciála me krył / ale go na
onym mieyscu odbiegł / schował krew w wor ma
li / y na wojie zgotowanym biegał do rzeki Niemna
y wlekał do Wąbrzeźń miasteczka drugiego. a z
drugiey strony Niemna / czekał go syniego na zmo
wie / ktoremu on wor ze krewia oddał y przedko z nią
niewiedząc gdzie wşedł. Matka sie wrocivszy do
domu / wyzła córke swote tak zamordowana: y
rozwolavszy wszytko miasteczko / wnetie na żyda
pomyşliła / y szukać go kazała. Gonił go podstaro
ści / y wgonił go w Wąbrzeźń y poimał / y osła

dził: także y onych dwu slug. Przecie onego slo
czynstwa nie mogli. ale iednak potym żyd / na po
rce puszczony / wlosu z glowy nie stracił. Biegła
słuna matka wdowa / żebzac sprawiedliwość na
Seymie ktory był tego roku w Wilnie / y na innych
seymkach: wiedzieli o tak okrutnym morderstwie
wszyscy pánowie: ciála dzieweczki oney do Wilna
przywiezione / y przed pány stawione było: patrzał
kto chciał na one żyte rżana / y dńs w Wilnie w
kościółku kryja świętego przy dworze Biskupim le
ży: wśaśke to wszytko nie pomogło aby byli tacy slo
czyńcy karani / acz sie o to mektorzy przyczynali. Ale
iż ta rzecz bez karania wśła / boie sie aby Pan Bog
za to / przy innych grzechach / karania swego na wiele
ludzi w tej ziemi nie rościagał. Takie jest potym
tych męszczyſtych żydow / ktorom wiele innych k
tore kościółowi y Rzeczypospolitey / z tudu wrodzo
nego ku Chrześcianom / czynia. Ich Rabinowie wy
klad piśnia s. starożakonu psalm: wśyſcy wiele
króć na dzień imie Pána naszego Jezusa Irodz y ha
niebnie bluźnia. heretykom zbicie na kościół / wiele
z nimi artykułow trzymać / dodać. Czarnok
stwa weza: ludwe w Chrześcijań winałia: pá
now / roznące in syſti na arendach / mytach / k
emach / gorzałkach / obciuciac / okrucieństwa y r
skom nad poddanymi / weza: stan kupiecki psalm:
czeladź Chrześcijańska chowiac / od Chrystusa ie
odwodzi / y niewiaſty Chrześcijańskie ktore im s
bżemienne czynia / na wgardę wielka krew Chre
ścijańskiey. a gdy na mytach sędza a Chrześcijań
ściſka / wielka sie dziecie imieniu Chrystusowemu
zeliwość / iż sie wierci tym bluźniercom Pána swe
go kłaniać musza. Nie myşlum o tym aby byli wy
gnani / abo żeby sie do wiary świętey przywodzili.
W Rzymie na kánda sobote musza słuchać kazania /
osobliwie czynionego. bo acz do wiary przymuśać
sie żydow y pohanow nie godzi / ale do słuchania
woley Bożey / z ktorego dobrowolnie wterzyć mo
ga / niewolic ich godzi sie / y miłość bliźniego / ktore
mu iako y sobie życzć zbawienia mamy / to wyćaga.
bo Chrystus Pan nasz mając moc wśelaka na niebie
y na ziemi / iako roſkazał po wszytkim świecie Apo
stolom

Szkody
ktore
ma / y
w
m
m
Chreś
an
skich.

Żydy po
gány nie
wolic do
słuchania
Ewange
lię godzi
sie. a here
tyki do wie
rzenia.

Matt: 23.

stolom kazanie: tak też roztaczał wszystkim narodom
 słuchanie: bez którego nieby po kazaniu. y winni są
 wszyscy na świecie ludzie prawem Bożym słuchać
 Ewangelii y kazania kościelnego. y przetoż do te-
 go co Pánu Jezusowi winni są/ przyciągając y przymu-
 szając panowie Chrześcijańscy / Turci / Indy / Żydy / y
 inne niewierne moga / y winni są/ gdyż to z mocy ma-
 ia. to jest aby słuchali słowa Bożego / z którego do-
 browolnie a bez przymuszenia wwierzyć moga: gdyż
 słowo Boże dziełne jest / a daremnie słuchać się / jeśli

nie we wszystkich / tedy w niektórych / iako Prorok
 rzekł / nie może. Jaka rzecz jest o heretykach y apo-
 statach / którzy już raz dobrowolnie wiara święta
 przyjęli / a w nieściągłym pozucili ją y wgardzi-
 li: rych nie tylo do słuchania / ale y do wierzenia / gdy
 to pożytkowi kościelnemu służy / przymusić się godzi:
 aby to co raz Pánu Bogu dobrowolnie obiecali / iści-
 li. bo to co przed słubem było dobrowolnym / po słu-
 bie stać się powinno. O czym na innym miejscu
 może się szerzej oznaczyć.

XXXI.
 Martij.
 Márcá.
 Mart: R.
 21. Octob.

Żywot Wálchá Wnichá wieźniá / pisány od S. Hie- ronymá Doctora kościelnego. Żył około roku P. 329.

S Aronia jest niewielkie miá-
 steczko w Syryey / trzydzieści
 mil od Antyochiey / które po
 wielu panach y dzierżaw-
 cach / gdym ja młodzieńcem
 będąc mieszkał w Syryey / przyšlo do dzie-
 żawy Pápy Ewágrusa powinno me-
 go. którym ja dla te^o tu wspomniał / abych
 wskazał skąd wiem / co pisać chce. Bo w
 tym miásteczku był stárzec ieden imieniem
 Malchus / który się krolewem wykláda / ro-
 dem z Syryey y ięzykiem y prawym tam
 rodzicem. mieszkał przy nim y baba już
 zgrzybiała / y iako się zdało śmierci blisko.
 oboie tak pilni nabożeństwa / tak wstáwi-
 zni w kościele / iż ie Zacháryaszem y Zel-
 zbięta zwać kto mógł / chyba iż Janá mie-
 dzy nimi nie było. Gdy pilnie pytał onych
 obywatelów / co by to było między nimi za
 małżeństwo / ze krwiole / czy z Duchá / wś-
 sey mi zgodnie powiedzieli / iż oboie są lu-
 dzie świeccy y Bogu mili / y dziwne o nich
 rzeczy powiedali. Ja ona powieści ich
 wzbudzony / śedłem do one^o stárcá / y dwor-
 nie się prawdy wywiádując / tom od niego
 słykał. Ja synu miły na roli Maryoná-
 ckiey byłem kmięciem / iedynakiem v rodzi-
 ców moich. którzy chcą mieć roszkę
 rodziánu swego y dziedzicem domostwa /
 przymuszali mnie do małżeństwa: a iam im
 powiádał: iż mnichem być wole. Jako mi
 oćiec groził / iako mie mátká łagodnie gła-
 ská / abych czystości odstąpił / po tó znać /
 iżem od domu y od rodziców wciékl. a iżem
 na w schod stoncá iść nie mógł / dla Persy-
 anów y Rzymskiey straży: na zachodem
 się puścił / troche stráwnych rzeczy z soba
 wziąwszy. y przyśedłem na pustynia Chal-
 cydos / między Imma y Essa na południe.
 tam nálaży mnichy / w ichem się ćwicze-
 nie podał / żyjąc robotą ręk / a bystrość
 cięlesną do roszkóy postámi krocąc.

Po wielu lat przyśła mi chce abych śedł
 do oycyzny / a mátkę po ki ięszce była żywa

(bom o śmierci oycowskiey słykał) w áie-
 roctwie iey pocieszył / a żebych rospzeda-
 wszy máiermostkę / dalsześć v bogim / a częśc
 kłástorom. ale co się stóram wyznac nie-
 wierności moiey / chciałem też częśc na po-
 treby y pociechy moie schować. Pozal-
 starzy moy na mie wolać: iż to była poku-
 sa dyabelska / a iż pod podczciwá pokryw-
 ká / stary nieprzyiaciel swoje śidla tacił. nie
 to innego nie jest iedno psu się wracać do
 chrzty / a iż tak wiele mnichów zdra-
 dzonych jest. bo nigdy dyabel odkrył po-
 lem na nas nie idzie. y przywodził mi wie-
 le przykładów z pisma / iako y na początku
 Jádámá y Jerwe nádzieia Bostwá pod-
 śedł. ale gdy mie namowić nie mógł / wpa-
 dać mi do kolan / prosił abych go nie os-
 puszczał / a sam siebie nie gubił / a ja wś-
 sey plugá abych się ná zad nie obracał. Nie-
 stety mnie niedznieu: zwyciężyłem v po-
 mináczá mego złym zwycięstwem / minie
 máiac iż nie mego zbáwienia ale pociechy
 swey szukał. Prowadził mie z kłástoru /
 iako gdy v mártego nioś / y ná koniec mie
 zegnáiac / rzekł: widze synu iż es piátnem
 skáraniskim nácechowany / przyczyn się już
 twoich nie pytam / wymowek twoich nie
 przymiue / owcá która z owczárnicy wy-
 chodzi / w páfżetkę wilczá wpada. Z Ber-
 rheiey iádacym do Eissy jest puszcza ná go-
 ścińcu / po której się Sarácenowie tam y
 sam wloczą. dla czego czekaia tam goście
 wielkieg to wárzystwa / żeby z spolney po-
 mocy niebespieczeństwa wsc mogli. y było
 nas w to wárzystwie / meżów / niewiast /
 dzieć / stárych / mlodych / około siedmizie-
 śiat. a owo Izmaelitowie ná koniach y
 wielbládách / wlośáci y chustki ná głowie
 máiacy / plászczyki y ferotie vbranie wlo-
 śac / a sáydaki / luki y dzewá niośac / wypá-
 dli. nie do bitwy / ale do drápieży przyšli:
 porwano nas / rosproszono / y w rozne stro-
 ny záwiedziono. a ia tym czasem / którym
 się do dziedzictwá ná dzierżawę wracać

chciał /

Ná cisyf-
 się żywot
 wdały sa-
 konny.

Wiedziono nas / ábo ráczey nieśiono ná
wysokich wielbłádách / á co raz sie przez one
gleboťa puszczá spádnienia boiác / wiecey

Gdym sie ia z tego wymawiał / powie-
 dać iam ja Chryścijanin / á nie godzi mi
 sie bráć cudzey żony / ktoż meżá żywego
 ma / (bo maż iey z námi poimány innemu
 sie był dostał) on srogi á nieublagány roz-
 gniewał sie / y dobywszy mieczá zabić mie-
 chciał : y bych sie był do niewiaśty oblápia-
 iac ia nie rzucił / zabiłby mie był. A gdy noc
 przysła / prowadziłem do iáskiniey ná polu
 obaloney nową żonę. smutek nam był miá-
 sto tancá / bo sie ieden drugim brzydził / á
 powiedzieć nie śmiał. dopiero poczuł nie-
 wolą moje / y padłszy ná ziemię oplakiwa-
 łem stan moy mnisi ktozym trącił / mo-
 wiąc : Na tomli przyszedł niedzięk do tego
 mie grzechy moje przywiody / iż siwizne w
 głowie máiąc małżonkiem sie eśtaie. což mi
 pomogło iżem dla Pána Boga wzgardził
 rodzicami / oyczyzną / máietnością : chyba

Zabić się
chciał aby
czystości
nie tracił,
acz nieroz-
sumnie,
ale z pro-
stoty. prze-
tóż mu P.
Bóg inną
drogę do
zachowa-
nia czysto-
ści wskazał

Dobry y
s. mienisty
swieta ra-
da.

Mrowki
go do ob-
myślenia
o sobie
przynio-
dły.

Prou: 6.
Zywot sa
konny do
mrowek
przyrow-
nany.

Wiekcia
spomina-
ma.

Kryia sie
duzki
niez w ko-
reylem le-
ial.

Drugiey w takiej wielkości wychodząc nie
przeptadzała / y owsem gdy było iedney co
niosacey cieśko / drugie iej pomagaly. Kro-
tko mowiac / piekneyiem sie rzeczy dnia one-
go napatrzył. y wspomniawszy na Salo-
mona / ktory nas do mrowki odsyla y nasze
lenistwo wzbudza / poczałem sobie w nie-
woli oney testnić / y do klastornej komo-
rki wzdychać / tam gdzie sie ono podobien-
stwo mrowek isci. gdzie wszyscy wespól ro-
bia / a żaden własnego nie ma / ze w-
szystkiemi wszystko ma. y wrocivszy sie do
komory / potkałem niewiastę / ktora smu-
tnego mnie widząc / spytała mnie / co sie dzie-
ie : powiedziałem wszystko / wpoминаła mnie
abyśmy wcieli. prośe o wierne milczenie /
obietue : śpiewem wstawicznie / między na-
dzieja y boiaznią będąc.

Miałem między trzoda moia wielkich
dru kozłow / zabilem ie / y uczynilem z skóry
ich iako beczki / a miesom na droge schował.
a skoro sie zmierztko / puszcilismy sie w dro-
ge / wory ony skorżane y częśc miesa niosąc.
Przyszedłszy do rzeki / ktora była w dziesiąci
milach / wsiedlismy na one nadeje skóry / y
po wodzie sie puszczając / a nogami sobie
pomagając / przeprawilismy sie. zmaczało
sie nam mieso / y drugie w wodzie zostało /
ledwie żywności na trzy dni mieciesmy mo-
gli. naprawszy sie wody na przyszle pragnie-
nie / bieżemy z boiaznią wiecy w nocy niżli
we dnie / y dla wpalenia y dla pogonieny : o-
gladamy sie nazad / boiac sie / tak iz y teraz
goy to powiadam dzie. A owo trzeciego
dnia z daleka wyzrym dru przedko na wiel-
bładach biezących. domyslilichmy sie iz to
pan nasz / ktory nam śmierć niesie / zlekli-
smy sie / y bieżąc po piasku / a widząc iz śla-
dem nas dośc może : wyzrelismy iastinia
iedne w prawo gleboke w ziemie idąc : a
choćasmy sie tam bali iadowitych bestii /
(bo iaszczurki / niedźwiadki y pādálce / y in-
takie bestie / kryjąc sie przed słońcem w cien-
idz) iednakiesmy weszli. wśakżesmy w lewo
sie w dol wdali / w iame one daley nie wcho-
dzac / abyśmy wcielić przed śmiercią /
śmierci nie nalezli. aczesmy y to myslili: ies-
li nam niedzym Pan Bog pomoze / obro-
nić sie możemy : a iesli wzgardzi grzesnymi /
grob zaraz mieć będziemy.

Cosmy na ten czas za serce mieli / co za
boiazń : gdy przed iastinią pan stał y sluga /
ktory nas wnetze śladem tam dosli : o
śmierci cięższa czekała niżli cierpiana. y te-
raz sie wspominać boie / iakobym teraz
slyśał pana onego na nas wołającego. y po-

stał sluga aby nas z iastiniey wyrwał / a sam
wielbłądy trzymał / z dobytym nas mieczem
czekać. A gdy sluga w iastinią na trzy a-
bo na cztery łokcie wjeżd / minął nas / y pa-
trzylismy w tyl iego / (bo kto ze słońca w
cien idzie / nie widzi) rozchodził sie głos
iego po iastiniey : wynidźcie subienicowie /
wynidźcie na śmierć / czemu mieszkańcie / wy-
nidźcie / czeka was pan. wołał ieszcze / a owo
widzim iz lwica nam wypadła / y za syle w-
morzonego w iame daley wlokła. Jezu do-
bry / iaka boiazń naszą y iakie wesele było.
patrzylismy o czym on pan niewiedział / a
ono nasz nieprzyiaciel ginie. a gdy sluga tam
został / mniemał pan iego / iz dwa temu sie
odeymnia. y z gniewu tak iako miecz w reku
miał / wjeżd w iame / y łaiąc slugę iz mie-
ska / pierwey go ona lwica porwała niżli
do nas przyszedł. Ktoby był temu wierzył / a-
by bestya w oczach naszych tak nas bronić
miała : A gdyśmy oney iedney boiazni zby-
li / druga nas napła / aby nas też lwica nie
pobiła / chyba iz było lżej wpasć w paszczę
te lwia / niżli w ludzki gniew. boim sie / y
ruszyć sie nie śmiemy / czekamy w onym nie-
bezpieczeństwie co będzie / sumnienie tylko
czystości nas / iako mur grodziło. a owo
lwica / boiac sie y bacząc ze ia wysledziono /
wynosząc lwietą swą gęba / gospody nam
wstąpiła. wśakżesmy wynieść zaraz nie śmie-
li / długo czekać balismy sie / aby nas ona
lwica nie potkała.

Wyżlismy ku wieczoru / y obaczmy wiel-
błądy / ktore Diomedarii zowia prze przed-
kość ich. w siedlismy na nie / y na nich żyro-
ności nowey dostawszy / dnia dziesiątego
do woyskasmy Rzymkieg przyiechali. y sta-
nawszy przed porucznikiem / wszystkie wy-
powiedzieli / ktory nas do Sabina Mezo-
potamskiego starosty odesłał / gdzieśmy ony
wielbłądy poprzedałi. A iz on moyopat iuz
był zaszł w Panu / tum sie został. iam sie
do mnichow wrocil / a niewiastem te dal do
klastora / ktora iako siostra milnie / acz sie
iej iako siostrze nie zwierzam. To mi ieszcze
młodemu starzec ten Malchus powiadał.
a ia też star będąc / historyę wam o czysto-
ści przekładam / y dziewice aby czystość cho-
wały / wpoминаm. Wy to powiadaćie
tym ktory po nas będą / aby wiedzieli / iz
czystość y mieczem / y pustynią / y bestyami
zwoiowana być nie może : a iz człowiek Ch-
rystusowi oddany umrzeć może / ale zwycię-
żony być nie może. A Krolowi nad krolmi
chwała na ziemi y na niebie zawždy na wie-
ki wiekom. Amen.

MIESIAC

MIESIĄC KWIECIEŃ, APRILIS.

Żywot Abrahama Patriarchy y Oycy wszystkich wier-
nych / z pisma s. wyiety. Był po stworzeniu świata roku 2049.

I.
April.
Kwietnia.

Gen: 12.

Wiarą y
posłuszeń-
stwo Abra-
hamowe
doświad-
czone.

S Dyż Oycem wszystkich
wiernych ten wielki Patri-
archa Abraham od Apo-
stola świętego Pawła na-
zwany jest / y na łonie iego
wszyscy umarli Chrystusa
oczekawający / oni Oycowie świeci / iako y
oycy oyców odpoczywali: nie godziło się
wzoru cnot wszystkich Chrześcijańskich / y
pnią wiary / z którego rościł się w sercu wierzą-
cych idą / zaniechając: ale żywot y sprawy iego
w oczach y sercu postawić nam synom iego
w wierze / wielce pożyteczne y zbawienne
jest. Był Abraham od Noego / przez Se-
mę syna iego idący / dziesiąty potomek: w-
rodził się jeszcze za żywota Noego w ziemi
Chaldejskiej w mieście Ur / (acz druidy Ur
nie za miasto / ale za ogień który w Chaldei
za Bogą miano / wykładają) z oycą Thare /
we dwieście dziewięćdziesiąt y pięć lat po-
potopie. y gdy Noe umarł lat już miał 65.
od którego nauka o Panu Bogu y wiela rze-
czy wiadomość mieć mogł. W nim Jozue
mowi / iż z oycem swoim obcym Bogom słu-
żyli / niż od Pana Boga z ziemi Chaldej-
skiej wyzwani są: wskazuje tak się to rozu-
mieć ma / iż iednak przy nich iako przy po-
tomstwie / które sło od Semę syna Noego /
zostawała znajomość y służba y nauka Bo-
ga iednego / od Noego y synów iego przez
ręce podana. ale iż się towarzystwem bła-
wochwalców mazałi: przeto te przymow-
ki odnosili. Cheć tedy Pan Bog zachę-
wać czyste nasienie chwalców swoich / y o-
czyścić kościół swój / oddzielił sobie Abra-
hama / y z tego towarzystwa niebożnych
wyrzucił: y dla tego aby już dom y gniazdo
naznaczył na danie onego obiecanego zba-
wiciela świata Messyasa: w którym go
wszystkie narody szukać miały. bo od tego
Abrahama / Hebrejski się rodzą / z którego
Chrystus wedle ciała idzie / zaczyna.

Już było dwanaście lat po śmierci Noego:
a Abraham miał lat 70. gdy mu się P. Bog
wskazał / tym obyczajem iako pojąć mogł / y
swoego wielkiego a strasliwego imienia zna-
jomość w serce iego wznowił / roztępując

mu y mówiąc: [Wynidź z ziemi twojej / y
od powinowatych twoich / y z domu oycy
twego / a podź do ziemi / którą ja tobie w-
każę / uczynię z ciebie naród wielki / y w blo-
gostawie cie / y w wielbie imię twoje / y bło-
gostawionym będziesz: y w tobie w bło-
gostawione będą wszystkie narody ziemi.] Te-
mu słowy doświadczał P. Bog wiary y po-
słuszeństwa iego. Kazał mu opuścić rzeczy
miał: a na samym go słowie swoim y na wie-
rze zawiesił. A nad nie miał człowieka rze-
czy / namilsza jest oyczyzna / narod / y dom / y
powinni: między którymi się kto wrodzi y
wychowa. okrom nich / by się z człowiekiem
nalepieć działo / przyrodzona iednak tam
testliwość ciągnie: y nalepsza kraina za ro-
zgnanie sobie poczyta. A co jeszcze trudniej
było: nie mianuie mu tey albo owej krainy /
błiskiej albo dalekiej / wrodzayney albo nie-
płodney / spokojney albo niespokojney: ie-
dno zgolał tektora wskazać miał. porzucił dom
gotowy / budowanie / przeday rolę / stątki / y
to czego wieść y nieść z sobą nie może / a
podź tak odarty za głosem moim. O wiel-
ka wiara y dufanie P. Bogu / y bez wymow-
ki posłuszeństwo: przeto nie darmo się o-
ycem wiernych wszystkich zowie. Tym się cie-
szył / iż mu wznowił obietnice o Messyasu /
o którym słytał od oyców swoich: który
świat wszystek naprawić y ray przywrócić / a
do nieba wtrąconę ludzkie przywieść miał.

Tę mieszkając Abraham / dom swój / y
role / y stątek / albo przedał iako mógł napre-
dziej / albo zostawił / albo darował / nie o to
co widział niedbając: a w samej obietnicy
Boskiej bogactwo swe poczytując: puścił
się w drogę daleką / niewiadomą / y trudną:
biorąc z sobą żonę Sarę y starego oycę swo-
go Thare / y synowca swego Lotę. Na tey
drodze mieszkali niemają czas w Haran:
gdzie oćiec Abrahamow umarł / mając dwie-
ście y pięć lat. po którego śmierci ruszył się
z Haran na rozkazanie Boskie / mając syno-
wca Lotę w towarzystwie: y przyśedł do
ziemi Chananejskiej / tey która potym o-
biecana ziemia zwano: która w on czas by-

Gene: 11.

Wielka
wiarą y
cierpli-
wość A-
brahama-
wa.

Gene: 12.

Od ołta-
rza y ko-
ścielnego
budowa-
nia zaczął
mieszka-
nie w ie-
mi obiecá-
nej.Nieścier-
ściem ro-
smątych
dotnwiad-
czamy y
trwoga po-
trwoda
Abrahám.Dla gło-
du wciekał
do Egiptu

ła pod mocą Krolow Chanaaneyskich: to
jest ludu tego / Który siedł od syna Noego
przekletego Chana. Tam mu sie znnowu
kazał P. Bog mówiąc: nasieniu twemu te
ziemie dam. nie mówi dać ja już tobie / za-
te oyczynę ktorą opuścił: ale go ięszce na-
strowie y dalszey odwołce zostawił. A on sie
tym nie obraził / ani mówił: na coż mie tu
wyzwał ten Pan z oyczyny mej? tamem
wiele opuścił / tu nic nie mam: ta ziemia
pana ma / budować na niej y sędzić sie nie
mogę: spodziewałem sie czego pewnego:
a tu teraz słyse / iż moim potomkom gdy ja
umrę / dać ja chce: a ja ięszce y potomka
nie mam / a żonę nieplodną mam: a cho-
ciaż go mieć kiedy bede / a co mi za odpła-
tę od Boga / gdy sie ja tu sam nadzę y po-
wołczenia pod temi namiotami / iako po-
stronny y wygnany między ludem niezna-
iomym nacierpie?

Nie mówił tego / ani na taką myśl y po-
kuse przyzwał: ale wysławszy iż ta była
obietnica ziemi: postawił na niej ołtarz /
kościelne budowanie y znajomość Boga
fundując już w ziemi oney. Na ołtarzu ofi-
ciary czynił / y dziękował P. Bogu za dobro-
dziesztwa / obronę / prowadzenie / y nadzieję
a obietnice oney. y postępując głebiej w one
ziemie na południe: gdzie iedno w polu pod
namiotkami pónieśkał: wśedzie pierwey
ołtarz stawił P. Bogu: boiażni iego y służbę
w domu swoim y w ziemi oney zasadzając /
y czeladkę do chwały Bożej przyprowadzając.

Tam rychło nań wielki głód y nieurodzaj
ie P. Bog przepuścił: y padła druga trwo-
ga na Abrahama / Ktoreg P. Bog doświad-
czał rozmaitym nieścieszciem: wywiodszy
go z pokoju / niepokój nań dopuszczał na
pielgrzymstwie onym. a Abrahám tak mo-
cny w wierze y cierpliwości był: iż nie szem-
tał ani mówił: coż to za ziemia tak głodna /
ktora mi Pan Bog obiecuie: tak mie do te-
go głodu wygnał? cożem ja tu w tak złym
kraju czynić miał? także to błogosławien-
stwo ktore mi obiecał / gdy mi z mey miley
oyczyny / gdzie nic takiego nie cierpiał /
wymieć kazał? Nie takiego w sercu nie ho-
siąc: radził o sobie / y wymyślił dla chleba iść
do Egiptu: y wlotzyć sie do drugiey także
obcey ziemi / między lud nieznaiony / z o-
nym wszystkim domostwem swoim. A gdy
był blisko Egiptu: padła nań druga a ie-
szce cięższa boiażni. żonę mam / powiada / v-
rodziwo / dla niej Egipczyanie (ludzie i-
żo słyse niepowściągliwi) zabiją mie / a so-
bie ja wezmą. co mam czynić? y w długim

a troskliwym rozmyślaniu / te rade nalażł.
nauczył żonę y prosił / aby go bratem zwa-
ła a nie mężem: żeby dla niej y onych ludzi
bespieczniejey być mogł. ona to uczyniła / y
nic kłamliwego w tym nie było: bo też była
y siostra ięg. A skoro Egipski krol Pharaó
dowiedział sie o tak piękney niewieście / a iż
męża nie ma: wziął ja / y sobie za żonę mieć
chciał. a Abrahama dla niej czcić kazał.

Rozumiey w iakim smutku był Abrahám.
a gdy inney pomocy nie miał / gorącą
módlitwą polecał czystość iey P. Bogu
swemu: dusząc mu / iż zmazana być grze-
chem za iego obronę y przestroga / nie mia-
ła. y nie omylił sie na swej ofności w Panie
swoym. bo skoro w dom krolowski weszła /
nim ja do lożnicy krolowskiej wedle zwyczaju
i u maszami y olejki przyprowadzono / kładąc
Pan Bog poczał Pharaóna krola na dzia-
tach iego / na slugach / na majątności. Dzi-
wował sie dla czego ony plagi cierpiał. y ob-
iawil mu Pan Bog puszczając to w serce
iego: iż dla niewiaśty oney Sary / ktorey sie
iemu dotykać nie godziło / gdyż ona męża
miała Abrahama / gniew on Boży cierpiał.
Tedy krol przyzwał do siebie Abrahama / y
mówił mu: coś mi to uczynił? czemuś mi
nie oznaymił / iż to żona twoja? czemuś po-
wiedział że to siostra twoja / y mogłem ja
za żonę wziąć? A teraz oto żona twoja. we-
źmiz ja / a odchodź. Tedy ochotnie niepo-
kalaha Sarę wrocil Abrahamowi / y tym go
wiecey czcił y wdarował / im opiekę y lastę
Boga nad nim wietrza widział. a Abrahám
y z Sarą / tym wiecey Pana Boga sie swego
bał / ktorey wyrywa z przygod slugi swoje.

Wyszedł tedy wolno z Egiptu Abrahám /
y wracał sie do ziemi oney / ktora mu obie-
cał Pan Bog: mając wiele bogactwa / w
złocie y w srebrze. A iż miał synowiec iego
Lot swoje majątność y oyczynę przy Abrah-
hámie stryli swoimi / w bydłe / slugach / pie-
niadkach y inych ruchomych rzeczach: mie-
skając pospolu nie mogli / prze wielkość do-
bytkow: a zwlaszcza gdy słudzy ich y paster-
tze / o mieysca y pasę bydli / swatzyć sie po-
czeli. Abrahám aby z synowcem w iaka nie-
przyjaźni nie zachodził: prosił go żeby ofo-
bno mieszkał / a mieysce sobie obrał: iesli
ty / powiada / w lewo poydziesz / ja w pra-
wo: a iesli ty w prawo / ja w lewo: aby swa-
row między nami y slugami naszymi nie by-
ło. iesztwa sobie krowia powinni: nie go-
dzi sie nam do niezgody przyczyny żadney
cierpieć. A rozstali sie. obrał sobie Lot po-
la ku Sodomie idące nad Jordanem / pie-

Ena bár

ten bardzo strone / iako Ray Boży: y tam
mieszkał w Sodomie między bardzo zemi y
grzesznymi ludźmi. O iaka życzliwość / mi-
łość / y pokorą Patriarchy tego / tak sobie
miłość mił^o synowca wazył: tak sie każdey
przyczyny do rozrywania przyjaźni chronił:
tak swego prawa starszy młodszeemu pokor-
nie wystąpił: dając mu obieranie.

Nie dobrze sie powiodło Lotowi mie-
skanie w Sodomie. bo rychło porym gdy
król Sodomski z inemi okolicznymi pany /
na wojnie porażony był: nieprzyjaciela ie-
go Sodomie wybrali / y poimali też Lotą y
wszystke majątność jego. O czym gdy sie A-
bram dowiedział: na poratowanie mi-
łego synowca swego / zebrał domowe slugi
swe / y miał trzy sta y osiemnaście meżow do
boju: y bieżał w pogonią za królmi onemi.
y iako mądry a meżny Żetman / wysłowa-
wszy lud mały swoy / oderzył na wielkie woj-
ska ich w nocy / y rozgromił / porażił y wszy-
tkę korzyść z reku ich wybil y odiał. a chcąc
synowca swego Lotą wybawić / wszystkie
przy nim więźnie wybawił / y wszystkie sie ma-
jątność poddanymi króla Sodomskiego y
Gomorskiego y towarzyszow ich wróciła.
Wielkie y sławne to było zwycięstwo / któ-
rym sie miastwo y hermańska wnieśność
Abrahama wstawila. Za które kapłan
Melchisedech dziękując / ofiarował Panu
Bogu chleb y wino: ofiara ona wyznawa-
jąc moc Bożą / a iemu zwycięstwo ono
przypisując.

Ten to Melchisedech / którego Apostol
świety wietszym y zacniejszym kapłanem
żowie niżeli był Abraham. bo znaćzył ofiarę
przyszłą y kapłanstwo nowego zakonu: któ-
ra mając w osobie chleba y winą Ciało y
Krew Chrystusowe Bogu naszego / daleko
jest doskonałsza / niżli one krwawe y bydle-
ce ofiary potomkow Abrahamowych: to
jest / Aron y Lewitow starego zakonu ka-
planow. Przetoż ten Melchisedech daie
błogosławienstwo Abrahamowi: y Abra-
ham sie iako niższy pod jego reke poniżył: bo
starszy mniejszego błogosławi (iako Paweł
świety mowi) y dał mu Abraham dziesięci-
ny ze wszystkiey majątności swey / iako pod-
dany duchownemu przełożonemu / syn o-
ci / owca pasterzowi swemu. W czym y po-
tomkowie jego / iako mowi Apostol / to jest
Aron / y Lewitowie / którzy ieszcze byli w
ledziwach tego Abrahama oycą swego / i-
ako wietsemu dziesięcine też dali: ci ktorym
dziesięciny w starym zakonie brać kazano.
a to wszystko dla tego / aby sie pokazało / iż

kapłanstwo nowego zakonu (które ten Mel-
chisedech znaćzył / a które dziś już nie pro-
sty chleb y wino / ale pod osoba chleba y wi-
na / ma ciało y krew Chrystusowe) starsze /
doskonalsze / y wieczne jest. ktoremu Aro-
nowe wystąpić musiało.

Widzim tedy iako ten wielki Patriar-
cha / w pomocy bliźniego miłosierdzia / w
boju meśtwą / w poddaności ku kapłano-
wi Bożemu pokorę / w dawaniu dziesięci-
ny sprawiedliwości / przykład nam prawie
oycowski zostawia. patrzymy już iako na
szczodroblivosti y nie na łakomym sercu / tak
też cnotę pokazał. król Sodomski dawał
mu za one prace y zwycięstwo wszystkie ma-
jątność swą / y korzyść z oney wojny: tylo
go o ludzie prosił: a on iako hojny wstym-
a na cudze nie łakomy / rzekł: podnoszę reke
moie / Ktora Bog umocnił na zwycięstwo /
do Pana Boga na wysokości / dzierżawce
nieba y ziemi: iż iedney nici y rzemyszcza
nie weźmie / miey wszystko swe / abyś nie rzekł:
Abraham sie z mego wzbogacił. O wspa-
niałe serce / a nad otrzymanie swiata wszy-
tkiego wietse: które pragnienie dobrego
mienia / łakomstwo ludzkie / a na dary y
pominki skwapliwość / potepilo. wskazał iż
bliźniemu winien pomoc człowiek bez w-
trąty jego / gdy może.

Potym czasu iednego / rzekł Pan Bog w
widzeniu do niego: Abrahamie nie bojże
sie / tam jest obrońca twoy / y nagrodą two-
ią wielka bardzo. a on wspomniawszy na o-
biętnice iż mu Mesyasa z jego krwie obie-
cał / rzekł: iesli mi tego nie dasz / a coż mi dasz
Panie Boże? toć y mnie nadrozsia rzecz /
ktorey czekam: Krola tego ktory ma swiat
odkupić / y nas do wiecznego żywota wpro-
wadzić. a gdy nie mam potomstwa / iako
sie go spodziewać mam? niewolnikowi me-
mu dajes syna tego Eliezera / ktory bedzie
dziedzicem moim: a mnieś nie dał syna. A
Pan Bog / gdy to rzekł / powiedział: Nie
ten Eliezer dziedzicem twym bedzie / ale
krew y owoc żywota twego. y wywiódł go
Pan Bog z namiotku / y rzekł mu: weydrzy
w niebo / a policz gwiazdy te mozesli: tak
bedzie plemie twoie. A wwierzył Abra-
ham Panu Bogu y ku sprawiedliwości i-
mu poczytano jest. acz tego ieszcze trzynas-
ście lat czekał / aby sie bardziej z Sara swo-
ią zstarał: a imby starszy był z żoną swo-
ią niepłodną: tymby na wietssy cud Boży
w rodzeniu potomka patrzeć y moc Bożą
sławić mogli.

A gdy miał lat dziewięćdziesiąt y dziewięć /

Cnoty
wielkie A-
brama.

wspania-
le a hojne
y nie lako-
me serce
Abrah-
mowe, a
na polizo-
wanie bli-
źniego y
pomoc
przodka.

Gene: 15.

O potom-
ku wwie-
rzył Abra-
ham Pa-
nu Bogu.

Gene: 16.

Obrzesá-
nie ciemu-
dal Pan
Bog.

Gene: 17.

Rom: 4.

Wiara
wielka A-
bráhám-
wá.Pan Bog
gościem v
Abrahá-
má, woso-
bie trzech
Troycat.
Gene: 18.Hoynóć y
przyjno-
wanie go-
ści podro-
żnych.

á Sará osmdziesiąt y dziewięć: wznowił z
nim Pan Bog znowe/ iż ze krwie jego miał
dać Messyasa. á żeby sie kreć y potomstwo
jego z inemi ludźmi y narody nie mieszało/
ale było iako pewne gniazdo / krola tego
świátu wszytkiemu obiecane: wstawił mu
obrzezanie. aby sie każdy potomek jego o-
brzezował / ná znak znowy y obietnice Bo-
żey o Messyasu Abrahánowi uczynionej.
Támże mu powtórze wznowił wściechenie po-
tomka ze krwie jego / y oznaymiał iako one-
go syná zwąc miał Izákiem z Sary starej
żony jego / mówiąc: Obłogosławie Sarę
twoją / á danić z niej syná: którego obłó-
gosławie y rozmnoże. y krole y narody wy-
nida z niego. Na to słowo Abrahám ro-
zmiał sie w sercu z wielkij radości / mówiąc:
y takż mi to łaskie Pan moy okaze / iż mnie
starcowi stoletniemu syná dać / á Sará dzie-
wiedziesiąt lat stara będąc / rodzić ma? y
wierzyl Panu Bogu / iako mowi Apostol/
temu który y umarł ożywia: y którego tak
jest pewne to czego niemasz / iako to co jest:
wierzyl w nadzieie nad nadzieie / iż sie słać
miał oycem wielu narodow / wedle tego iá-
ko mu rzeczone: plemie twoje będzie iako
gniazdy ná niebie y piasek w morzu. á nie
osłabiał w wierze / ani pátrzył ná ciało swe
umarle / mając iuz mało nie sto lat / y wi-
dzac obumárły żywot Sary swej: iedną w
obietnicy Bożiej nie zwatpil: ale sie wia-
ra wzmocnił / dając chwałę Bogu / y zupeł-
nie wiedząc / iż cokolwiek Bog obiecuje / w-
czynić to może.

Gdy tak zupełną wiare dał Bogu swo-
mu / iścił mu to Pan Bog wszytko co obie-
cał. bo raz chcąc być gościem v swego Abrahá-
má / miał namięt jego w osobie trzech
meżow podróżnych / ná objaśnienie Trojce
świetej nierozwiedzianej. Abrahám wy-
żrzał trzech / ale sie iedenemu poklonił: y
mniemając aby byli goście / prosił ich pil-
nie ná swoy chleb / mówiąc: Pánie / ieslim
nalazł łaskę w oczach twoich / nie miałay mie
slugi twego / wmycie nogi wasze / á odpoczy-
niecie sobie pod dzewem: y posiliwszy sie
iakiem pokarmem / poydziecie. Oni przyzwo-
lili. á Abrahám kazał żenie napić kolaczow /
á sam zabił tłuste cielatko: ktemu masłem
y mlekiem czestował mile goście swoje. A
gdy sie náiedli: rzekli do Abraháma: gdzie
Sará żoná twojá? Powie: owo w namio-
tku jest. y rzecze Pan Bog: wracając sie tu
we zdrowiu o tymże czasie / nayde syná v zo-
ny twey Sary. A Sará to slyszac za dzwia-
mi / rozmiała sie / bo iuz byli oboje starzy / y

iuz Sará miesiąenic nie miewała: y przeto
sie śmiała tajemnie mówiac w sercu: baba
będąc / gdy też y pan moy star jest / dopiero
rozkoszy służyć mam? A rzecze Pan Bog do
Abraháma: czemu sie śmieie Sará żoná
twojá / mówiac: mogeli ia taka baba syná
wrodzić: izali która rzecz jest Bogu trudna:
iakiom rzekł / o tymże czasie / we zdrowiu
wroce sie do ciebie / á iuz Sará syná mieć
będzie. A Sará sie dopiero przelekła / y za-
przala sie mówiac: nie śmiałamci sie. á Pan
iż rzekł: nie tak jest áles sie śmiała. O iá-
ka łaskawa rozmowa / á iako Bog wszech-
mogacy do naszych sie ludzkich obyczajow
schyla: y iako który człowiek z ludźmi obcu-
ie. iuz to był wzor y figurá namilsego syná
Bożego: który sie iuz nie w figurze / iako tu:
ale prawym człowiekiem staroszy / z miłości
ku ludziom / iadł y pił / y towarzyzył pra-
wdom z nami prochem swoim.

Stało sie tak iako rzekł Pan Bog. wro-
dziła Sará syná / y dał mu imie Izák / y
mówiła Sará: śmiejąc mi rzecz P. Bog
uczynił: każdy który wslyszy / śmiać sie ze
mną będzie. á ktoby temu był wierzył / iż
Sará chowa syná Abrahánowi / którego
mu iuz stáremu wrodziła? A gdy go odsá-
dzić od pierśi miała: uczynił Abrahám
wielki obiad ná dzień odsádzienia jego: y ro-
sto dziecię.

Gdy iuz dorósł Izák / á był krasnym mło-
dzieńcem / skusił Pan Bog Abraháma y
rzekł: Abrahámie / Abrahámie: á on rzecze:
owom ia slugá twoy. á Pan Bog: weźmi/
powiada / syná twego iednorodnego ktore-
go milujesz Izáká: á idź z nim do ziemie
wrodzenia: y tam mi go zabieś ná ofiarę / ná
iedney gorze ktorąc wkaże. Co za myśli pá-
dly ná Abraháma y iaka potuśa? nie miał
nie po Bogu / w czymby sie kochał / iako w
synie onym / którego miał z obietnice w tá-
kiej starości / y tak go długo czekał / y z kto-
rego sie rozmnożenia potomstwa wedle Bo-
żiego słowa spodziewał. wsakże nie mówił
tak: okrutna rzecz / aby oćiec miał zabić
syná swego. coż to za Pan Bog tak odmien-
ny: to / co raz z taką trudnością y cudem
dał / tak łatwo zgubić kaze? iakaz to łaska ie-
go ku mnie która mi tak obietnie? iako ná-
te tak miła kreć moje okrutnym być mam?
lepiej mi go było nigdy nie dawać / niżli mie
taką y tak okrutną z tak moich śmiercią za-
śmucac. Nic takiego nie szemrzac / ná wy-
sokie sie / á niesłychane posłuszeństwo y za-
rzeczenie woley swej / y wmartwienie miło-
ści swej y żadzey ku dziećciem / wyniosł. A

nie nie

nie nie mieścić w nocy zaraz z sobą się porwał / syna obudził y dwu slug / y nabrawszy drzew na ośła / jedli z nimi w drodze / tam gdzie mu Pan Bog wskazać miejsce miał / na one dziwną ośiade. By wtedy zaraz tej godziny albo tego dnia zbył z siebie onych tak trudnych myśli / a odprawił te rzeczy: ale go Pan w tej drodze y oney wielkiej potusie / w której z cięśnościami y z przyrodzoną miłością walczył / trzy dni trzymać chciał. po myśli sobie co za potusie przez one trzy dni był: a wskazuje zwyciężyć się iey nie dał / y mówił sam do siebie: słuchać trzeba Boga twego Abrahama. on Pan y Bog / tyś slugą y proch pod nogą iego: onci dał syna tego / on go niech obróci iako chce: może on tobie innego dać / albo tego wskazać: a iako ia ziemią y popioł iego sprzećwierać się wolei iego. Bostey mam: A skoro mu ono miejsce wskazał Pan Bog / mezym a wielkim sercem związały syna / y na dwa go włożywszy / podniósł miecz na zabicie iego. Ale wnet Anioł Boży zawołał nań / mówiąc: już nie sięgaj ręki twej na młodzieńca / a nie mu nie czyn: poznałem iż czciś Pana Boga / a nie żałowałeś iedynego syna tweo dla mnie. y wskazał mu Barana w chroście związłego / y ośiadował go / y zabił miasto syna swego. y doznał Pan Bog wielkiego posłuszeństwa iego. a przestając na ochotney woli miłego slugi swego: nie tylko mu wrócił syna zdrowego / ale go y innemi

wiekszymi obietnicami wzbogacił znorui / mówiąc: na mnie samego przysięgl / mów P. Bog / iżes to uczynił / a nie przepuścisz synowi twemu iedynemu dla mnie: w błogosławie cie / y rozmnoże plemie twoie iako gwiazdy na niebie / y iako piasek na brzegach morskich: plemie twoie opamięta zamki nieprzyjaciół swoich / y w nasieniu twym wszytki narody błogosławione zostana: przetoż iżes ty posłuchał głosu mego.

Obacz iako posłuszeństwo swiatą wszytkiego wybawienie przywiodło / iż za ona posłuszeństwem / w dom swoy Messyasa sobie zjednał: który nam utracone zamki niebieskie przywrócić / y nieprzyjacieli narodu ludzkiego / grzech / czarta / śmierć zetrzeć / y wszytkie niedze oddalić błogosławieństwem swoim miał. Uczyniś my się takich wielkich cnot / które ten oćiec wszytkich wiernych na swej wierze budował / abyśmy na łonie iego z Łazarzem odpoczywać / y w niebie z nim królować mogli. Potym Sara miała lat sto dwadzieścia y siedm / umarła / y po grzebi ią w kupionej iasłini Zebion / gdzie też sam położyć się kazał. y przeżywszy sto siedmdziesiąt y pięć lat / umarł w dobrej starości y dniow pełny / y przygarniony jest do ludu swego: gdzie dziś króluie z tymi którego czekał Jezusem Chrystusem / synem swym wedle ciała: którego królestwo z Ojcem y z Duchem świętym na wieki wieków. Amen.

Posłuszeństwo swiatą wszytkiego wybawienie przywiodło.

Lue: 16.
Gen: 23.
Gen: 25.

Żywot Lotá y żony iego / y o Sodomie historya /
wybrana z Pisma świętego. Gene: 18. 19.

II.
April.
Kwietnia

AOT synowiec Abrahama / syn Nachora: gdy przedko osierociły śmiercią oycą swego został: bawił się przy dziadach swym Thare: który gdy umarł: został w opiece stryja swego Abrahama / y z nim do ziemi od Boga obiecaney w pielgrzymstwie zaśedł: słuchając go we wszytkim iako własnego oycą / od którego się bojaźni Bożey y żywota pobożnego nauczył. A iż miał pozostałą oycowską majątność / w rzeczach ruchomych / bydli y pieniądząch: gdy lat dorost / z opieki go swej wypuszczając Abrahama / oddał wszytko całe co było iego: aby o swym wiedząc / tym wedle Boga y baczenia swego władał.

A gdy Pan Bog obudził rozmnażać / a rościć ich majątność / w dobytках y w slugach / tak iż stanowić się na iednym miejscu

trudno mogli: swarzyć się słudzy y pasterze Lotowi z pasterzmi y slugami Abrahama: wemi poczełi. tedy Abrahama bojąc się / aby między nim y synowcem iego nieprzyjaźni iaka nie rosla: radził Lotowi aby osobno mieszkał / a z swoią majątnością / inną sobie ktoraby chciał strone obrał. Jesli poydziesz / powiada / w lewo / ia w prawo: iesli ty w prawo / ia się w lewo puszcz. On słuchając rady stryja swego / acz mu żal było tak milego y potrzebnego przyjaciela y oycą na oczu mieć: wskazuje tychże się przygodzić / wolał dalekiego nie przytomnie mówić / niżli się w czym bliżkiem przytomnie przytrzymać: wiedząc iż się z nim mięscem dzielił / nie sercem. w czym nie był żaden znak niedoskonałości / z któregoby ieden drugiego znosić / y ieden drugiemu zrozumieć nie mógł: ale iż slug nie mogli mieć

takich /

W krem-
nych iado-
wusa nie-
sgodni.

takich / iacy sami byli : dla ich niestworno-
ści y niezgody nieścić pospółu nie mogli :
sobie też nie dufając / aby sie kiedy ieden prze-
ciw drugiemu za slugami nie poruszył. Bo
tam gdzie slug y majątności wiele / a pāno-
wie różni / trudno sie przyczyn do swarow
wchronić. z czego iest wielki przykład / wszy-
tkim sobie krwią powinnym / aby sie każdey
przyczyny do rozterwania wrodzoney miło-
ści strzegli. Bo acz każda / ale nawiecey
miedzy powinowatemi / szpetna iest y szko-
dlivsa / y iadonitśa / y nierychło sie wsta-
wająca niezgoda. Lot tedy widząc miew-
sca nad rzeką Jordanem około Sodomy y
Gomory piękne / wrodzayne / y pola na pāsę
obsite : tam sie puscil / milego stryia swe-
go pożegnałszy.

Lot Sod-
ski kazno-
dzieis y
Prorok.

a. Pet: 2.

A mieszkając pierwey iako był zwykł przy
Abrahámie / pod namiotki polem / potym
wolał sie przenieść do miasta Sodomy.
gdzie kupiwszy dom / osadził sie miedzy ony-
mi złymi y plugawemi y wielce grzesznemi.
Co było nie bez zezadzenia Bożego. Bo go-
dał Pan Bog onym grzesznikom / iako ka-
znodziecie y Proroka : ktory swym niewin-
nym żywotem / y sprawiedliwymi a świe-
tymi przykłady / potępiał złości ich : y po-
minal ie tak słowy / pomsta im Boża gro-
żąc / iako też y żywotem. Ta była wielka
cnota y stateczność iego / iż sie powietrzem
onym pospolitym : to iest Sodomską zło-
ścią y towarzysztwem sprośnym nie zaraził :
ale miedzy złymi / dobrym zostając : nie ty-
ło sie taką wielkością y szpetnością przykła-
dow nie psował : ani sie od onych czarnych
kotłow nie wsinolił : ale ie też obmywał y
naprawował / y do swoich cnot iako mogli
przyciągnął.

Sodomie
pierwey
Pan Bog
mieczen
karal.

Owa Pan Bog nie skwapliwy na zgube
grzesznych / y tym ie obyczajem do xpamię-
tania przywodził / żeby nie mówili : już nie
maś na świecie inalszych ludzi / iedno iako
my : a bez takich zbytkow człowiek żaden
być nie może : dal im w towarzystwo / tak
iasną gwiazdę Lotą / ktora im w oczach
tkwiła : iego powściągliwość / y sprawie-
dlivosc / y cnotę wkazując. A gdy im y to
nie pomogło : skarał ie Pan Bog mieczem
nieprzyjacielskim / tak iż miasto ono Sodo-
me y inne okoliczne wypalono / y wszytkie
w niewolę pobrano : z ktorzymi też y Lot
niewinny cierpiał / y poimany był ze wszyt-
kim. Bo y święci Prorocy Boży / ktorzy
ludziom pomsta Boską opowiadali / radzi
dozysnie z grzesznemi karanie Boskie cier-
pia : aby w ten czas gdy Pan Bog karze / za-

dobrey pogody / w nieścieszcu ktore oczu
grzesznym otwarza : do xpamiętania y po-
kuty ludzie przywodził : a żeby dla nich
Pan Bog karanie swoje wsmierzył : iako sie
tu wnet pokazało. Bo dla Loty / o ktorego
słó Abrahámovi / wszyscy oni grzesznicy
Sodomczykow wybawieni byli : gdy Ab-
rahám gonil / y poraził wojska wiekie nie-
przyiacioł krola Sodomskiego / czyniąc o-
synowca swę. przy ktorzym sie wszyscy zdro-
wo wrócili / y przy majątnościach sie swo-
ich zostali. Bo pierwey P. Bog mierne pla-
gi y karania dopuszcza na złe / niżli ie wiecez
nie zatracić ma.

Alle gdy im y ono karanie y wybawienie
nie pomogło / a co dzień wiecey grzechow
oni Sodomczykow przyczyniali : wymyślił
ie Pan Bog wieceznie strasliwa plaga na
przykład wszytkiemu światu skarać. Za-
czym sie pierwey Abrahámovi swemu opo-
wiadał / oznajmując mu iako nie był swa-
pliwym / a iż na nich wielkość srogości swey
na postrach innym grzesznym pokazac chciał
y mowil tak P. Bog do Abraháma : nie za-
tacie przed tobą Abrahámie co czynię mam.
Bo ty masz być oycem wielkiego y mocnego
narodu / y z ciebie wszytkie pokolenia wbo-
gostawione być mają : y wiem ze synom to-
twym podaś / y nauczysz potomstwa two-
go : aby strzegli drogi Pańskiej / a czynili
sprawiedliwość y sad / aby dla Abraháma
ziscil im Pan Bog to co iemu obiecał. Ja-
koby rzekł : ty na srogię a niesłychane kara-
nie Sodomczykow patrzyć będziesz : wmię-
żę nauczając dziatek swoich / aby sie bali Pa-
na Boga / a takiego gniewu iego wychodzili :
a iesli pragną to mieć / com im przez cie o-
biecał : niechże nasładują cnot twoich. Tak
z karania innych / chce Pan Bog abyśmy
naucę y przestroge brali.

A rzekł daley Pan Bog : grzechy Sodom-
czykow y Gomorczykow wolaia : astapilem
y ogladam / iesli tak iest / czyli nie. to iest /
nie skwapiam sie na nie / ani ich z samey sta-
wy y obżalowania / ktore słudzy moi Anio-
lowie do mnie przynoszą / sadze : ale z wi-
domości y doznania mego Boskiego / w kto-
rym sie nie zatracić nie może. Daiac znać
Pan Bog / iż na naszę złości y niepokai-
nie / ewieci przed Bogiem żalują. a iż zło-
wieć nie z samey starwy y powiesci / ale z do-
znania y wiadomości sadzić ani potępiać
nie ma. Tedy Abrahám wżalował sie zgu-
by ludzi onych : y wstawiał sie za nimi u
Pana Boga : a nie mając ich z czego inne-
go zalecać / rzekł : wzdyc nie wszytko tam
gli miły

złi miły Pánie : być nie może / aby też tam
dobrzy nie byli : a iakoż ty dobrez zlemi zgubić
chcesz : by dobrze wiecy tam pobożnych
nie było iedno pięćdziesiąt : izali dla nich
wsytkim nie przepuścisz : nie day Boże a
by to uczynić miał / a zabićby miał dobrego
ze zlemi / a takby miał być prawy iako nie-
prawy. nie przystoi to tobie sędziemu wsy-
tkiej ziemie / abyś taki sąd czynić miał.

Rzekł mu Pan Bog : naydeli w Sodo-
mie pięćdziesiąt sprawiedliwych / wsy-
tkim przepuścisz dla nich. a Abrahám rzekł :
gdźsem ja proch y popioł poczał mówić do
Pana mego : iesliby pięćdziesiąt mniey ná-
lázło sie dobrych / izali zgubiś wsytko miasto :
odpowiedział P. Bog : nie zgubie. Targo-
wał sie potym z Panem Abrahám wmyka-
jąc po dziesięć. a Pan Bog y ná dwudzie-
stu już przestawał. ná koniec rzekł Abrahám :
a iesli sie tylko dziesięć dobrych naydzie : a
Pan Bog rzekł : y dla dziesięci dobrych /
nie zátrocze ich. Nie śmiał daley Abrahám /
bo mu sie y samemu nieznosna rzecz zdála /
w takiej niezliczoney liczbie ludzi / dziesięci
dobrych między sobą nie mieć.

Gdy tedy odmienić sie sroga káżń Boża
ná nie nie mogła : przysli dwá Aniołowie
do Sodomy : a Lot w bramie mieyskiej
siedział / czekając gościá takiego / aby go dla
Pana Boga w dom swoy przysiał / a od zło-
ści ludzi onych w domu swym obronił.
Skoro wyjechał Anioły Lot / mniemając a-
by byli ludzie : pokłonił sie im nisko ná zie-
mie / mówiąc : proszę panowie moi / wstap-
cie w dom slugi waszeg / a zostanie w nim /
wmyćcie nogi swe / a rano poydziecie w dro-
gę waszą. a oni niechcieli / mówiąc : zosta-
niemy tu ná wlicy. ale Lot prawie ie przy-
musił (bo goście do wczeczenia pobożnego
y iálmuzny / nie tylko proszeni / ale y prosba
przymuszeni być máią) iż weszli w dom ie-
go. y uczynił dobrą wieczerzę / y nápięł dla
nich kolaczow. a nim sli spać / Sodomiczy-
kowie oni / obtoczyli dom Lotow / młodzi
y starzy / wsytek lud zaráz : y wyzwáli Lo-
tá pytając go : a gdzie ci goście ktorzy do
ciebie przysli ná noc : wywiedz ie sam / a-
bysmy ie zesromocili. A Lot zamknawszy
drzwi prosił / aby tego nie czynili : ale oni
grozić samemu poczel. a Lot ná ostaték po-
wiedział : ná obronę gości moich / ktorzy sie
pod pokrycie moje wcieli / mam dwie cór-
ce / ktore meżá nie znáią / wydam ie wam /
czynicie z nimi co chcecie : iedno meżom tym
gościom moim zlego nic nie czynicie. O
wielka a niewysławiona enotá człowieka te-

go / ktorzy ze dwoygá zlego obierając / wo-
lał swoje ná miłych działkach / nád ktore in-
nych nie miał / skoda y sromota / y corek swo-
ich pohanbienie / z mnieyszym grzechem ich
podigac : niżli krzywdy iakiej dopuścić lu-
dziom obcym a nieznaiomym : y iako baczyć
mógł / wielce enotliwym / ktorym w domu
swym bezpiecność obiecal / a pod sroga ie o-
bronę przysiał. dla strzymania wiary / tak
wielka dla nich swoie wtráte ná miłych y
niewinnych coreczkach wazył : a dla wwia-
rowania wietsego grzechu / chciał mnieysze-
go im przeyznać / y one w tym miluiac / aby
mnieyszą pomste / y Boga / aby nie tak wiel-
ka w przykazaniu swym zelżywość miał.

A gdy oni złi ludzie y ná oney iego tak
wielkiej skodzie nie przestawali / ale już
drzwi wylamowali : Lot sam pierwey um-
rzeć chciał / broniąc gości swoich / a żeby
ná ich zelżywość nie pátczył / y już do nich
przede drzwí wypásć chciał : lecz go wchwy-
ćili Aniołowie / y werwátrz wtargneli : a
drzwi zamknawszy / one wsytkie wsieteczne
ślepotá zarázili : tak iż do drzwi trącić za-
den nie mógł. Jeszcze Lot niewiedział / a-
by byli Aniołowie Boży / tylko sie iako o lu-
dzie proste goście swoje zastawał : dopiero
gdy on cud Boży widział / poznawał co za
goście miał / y brąc poczał zapláte szczer-
bliwosci y sprawiedliwosci swoiey : ciesząc
sie z swego / z corek swoich / y z ich wybá-
wienia tak cudownego. A gdy im dzieło-
wać chciał / oni mu dopiero powiedzieli :
izesmy sa od Boga posłani / abysmy już to
mieysce zátrocili / masli tu kogo swego / zie-
cia / abo syny / abo corti / wsytki ktorzy twoi
sa / wywiedz z miastá tego. Dziwna lástka /
iż nie mówią dobrze tylo wywiedz : ale iacy
kolwiek sa / już dla ciebie odpusci im Pan
Bog / a gubić ich z innemi nie będzie : iedno
niechay wymida / y nie miánuiac liczby / ale
ile chcesz tyle ich z sobą wywiedz. O wielka
dobroć Boska. O iako wielkie sa przywi-
leie ludzi swietych. A wybierał Lot do zie-
ciow swoich / ktorzy wziąć mieli corti iego
za żony / mówiąc : Wstaniecie / wychodźcie
stad / zágubi Pan Bog miasto to : ale sie
oni z niego śmiali. Bo iako mówi sam Pan
I E S V S : w ten czas byli wsyscy zbespiecz-
nieli : iedli / pili / kupowali / przedawali /
szczepili / budowali.

A gdy już switało / ociagał sie Lot / zalu-
jąc zágubienia ludzi onych : ale Aniołowie
przymusáli go aby nie mieszał / mówiąc :
wychodź z żoną y z dwiema cortkami twoi-
mi / abyś y ty nie zginął w złości miastá

tego.

Slepotá
zaráżeni.

Dla Lotá
y slym P.
Bog prze-
puścić
chciał po-
winnym y
prysiacie-
lom iego.

Luc : 17.

r dobry
przyslym
zginac mo-
ze.

Dla drie-
liaci do-
brych
chciał
przepu-
ścić P. Bog
Sodomie.

Pielgrzy-
mowie w
domie ty-
lo proste-
ni ale pro-
stapry-
muszeni
by : máią.

Dla czego
Lot cortki
swe Sodó-
wymy
dąc chciał

tego. a on ięsze mieſkał / a przyczyny tu
zostańu ſukał. lecz meżowie oni wzeli go
za reke / y żone / y cortki iego / y wywiedli ie
przed miasto / y wpominali Lot a y żone ie
go y cortki / mówiac: zachoway zdrowie ſwo
ie / nie patrzą na zad / to ieſt / nie nie żałuy co
iedno tam traciſ: nagrodzi to tobie Pan
Bog / a nie ſtoy tu bliſko / ale gdzie na go
rze / abys y ty nie zginał. A proſił Lot o
iedno miasto Segor / aby przy nim zachow
wac mogł zdrowie ſwoie / żeby było od oney
plagi Boſkiej wolne: bo ſie / powiada / y na
gorze boie. O iako wielka laſka Pańska / y
iako mocna modlitwa tego ſprawiedliwego
go Lot / iż dla niego iednemu miastu Pan
Bog / ktore także zginać miało / przepuſcił.
A rzekł mu Pan: otom y w tym poſluchał
proſby twoiey / nie zgubie tego miasta o
ktore mówię: potwap ſie do niego / a tam
beſpieczeń bądź. bo poſci tam nie wnidzieſ /
nie począc nie moze. O iako to mocny mur
złych ieſt / towarzystwo dobrych: iż gdzie o
ni ſa / Pan Bog gniewu ſwego nad ziemi
nie roſciaga. Tedy Pan od Pana puſcił
ſiarczysy ogień na Sodome y Gomore / iako
deſzcz z nieba / y dał w przepaść miasto y
wſytek on powiat / y obywatel miasta iego.
y wſytko co ſie zieleniało na ziemi / ſtrąſli
wa a meſtychana pomſta zgineli / y wtra
ceni ſa do piekła / y niewinnym działkom
dla nich Pan Bog nie przepuſcił / y bydli
dzwom / y ziołom / trawie y polom: iż
ſie do tego czasu nie na oney ziemi rodzić
nie moze / y częſć iey ieziorem ſmrodliwym
ſiarczysy wody zaſła: na wieczna pamią
tkę y poſtrach grzeſzącym.

21. y Lotowej żenie niepoſluſney / w
ten czas nie przepuſcił Pan Bog. bo gdy
ſie nad przykazanie iego nazał obrociła / a
tego co tam wtraćila / załowała: ſlupem
ſie ſoli oſtala: aby wſytkim innym niepo
ſluſenſtwa kaźni wkaźniac / ſinał do cho
wania przykazania Bożego / y wżgardy te
go co raz człowiek dla Pana Boga opuſci /
dodawała. Tia te żone Lotowej każe pa
mierać Pan I e s v s, tym zwaſzcz / ktory
oddając ſie Panu Bogu / y dla niego wſy
tko opuſzczając / potym tego żaluy / y i
wſy ſie plugu poſluſenſtwa iego / nazał ſie
obracając.

22. iż Lot wnet ſie ruſzył z miastą Segor /
y mieſkać tam niechciał: w iakiſi ſie ie
dne y cortkami kręciac: mniemiały cortki ie
go / aby y ono ſie miasto Segor zapadło: y
tak rozumiały / że już ludzi na świecie nie
ma / iedno ſny ſamy z oycem zſtali: wczy

niły rađe te ſoba / aby rodząy ludzki nie gi
nał / iakoby z oycy potomſtwa mieć mogli.
y w ludzkoſy w oycy winą mocnego / pua
ſtrem iego rađe / na zachowanie rodząu
ludzkiego / wykonały. W czym z obu ſtron
ſłuſna ieſt wymowka. bo y te niewiaſty pro
ſty wmyſl / y grzechem ani chęcią nieza
niezarazony miały: nie roſkoſy ſwey w tym /
ale pożytku poſpolitego ludzkiego ſukać.
ponieważ w tym mniemaniu były / iż ludz
kie pokolenie zginać / y taka ſie rada ich / i
to mniemiały ſłuſną zachować mogło. y
oćiec namnię nie czuł ani wiedział co ſie
działo. To iż ſie wpoić dał / wietrzy wy
mowa potrzebuie. ale kto obaczy iż mu mo
cny napoy dały / a iż nad zwyczaj wiecey nie
piac / onym ſie co piał / o mocy napoyu nie
wiedząc / zarażił: (tak iako y Noe) podo
bno bez żadney winy w tym zſtaie / co z
ſzczerey niewiadomości y proſtoſy ſwoiey
uczynił. Wielkich cnót krom wąpienia y
ſwiety to człowiek był ten Lot: godny aby
był między Pałryarchy poczytany. Kto
z temu onemu ludowi kaźnodzieia był / od
ich ſie złoſci iako promień ſłoneczny / blo
tem y ſproſnoſcia nie zarażił. w ktorym ta
ka ludzkoſć y miłoſierdzie / takie wiary y
ſłowa ſtrzymanie / taka pokora pańowała.
dla ktorego Pan Bog Sodome / y innym
okolicznym ludziom miłoſierdzie uczynił:
iż ie z reki nieprzyiacielſkiej wybarwił: przy
ktorego obecnoſci / karac złych nie mógł:
na ktorego proſbę iedno miasto temiz So
domſkimi grzechami zmażane / od pomſty
zaſłuzoney zachował: dla ktorego obrony
ludzie ſlepotą zarażił: Anyoły mu w dom
poſłał: y iemu kwoli tyle ludzi / ileby ich
było z nim wynieſć chciało z Sodomy / ga
dlem darował. Tego Piotr ſwiety tak ſla
wi / mówiac: ſprawiedliwego Lot / ſciſmo
nego krzywdą złoſliwych / y od ich ſproſne
go obcowania P. Bog wybarwił. bo ſie tym
brzydli co widział po nich y ſłyſzał / tak iż
ſwoimi niebożnemi ſprawami / ſprawiedli
wa duſie iego trapił. wnie Pan Bog pobo
żne z pokuſy wyrwać. Godny tey chwały
takiego Apoſtola ten Lot s. ktoremu długi
wiek P. Bog dał / w pokoiu go do oycow
iego ſmiercią ſzczęśliwą przygarnął. My
iego wielkich cnót naśladowac / a karaniemi
ſie tak ſrogim Boſkim nad Sodomą od nie
czyſtoſci y wſelkiej złoſci hamuiac: chwal
my obronce wſyſtkich wiernych Boga w
Troycy iednego / ktorego ieſt pańſtwa
y moc na wieki wiekom.
Amen.

Zywot

Żywot S. Hugoná biskupa w Gracyanopolu / pisany od
Gwidona Przeora piatego w Kartuzow / z rozkazania Papieža In-
nocencyusza wtorego / ktory żył tegoż czasu / y ten Gwido / około roku
Pánškiego / 1100. Surius Tomo : 2.

III.
April.
Kwietni.
Mart : R.
x. Aprilis.

Acz prozno z rodziánu tego meža
zalecac : bo wiele sie ze zlych ro-
dzicow dobrych synow / a z do-
brych takze wiele zlych sie dzieci
rodzi. y mało ná tym iest iáko
sie kto vrodził : ná tym wšytko / iáko kto
żył. nie to pláci / kto sie wielkim domem sła-
wi : ale kto swiecká zacnošciá dla Chrystu-
sa wzgárdzi. wšakze to sie o iego rodzicách
powiedziec moze : iż bedac z Wálencyey nie
podlego stanu / a żyiac bozoboynie / tym
ich Pan Bog wzešł : iż oboie z rák kápłán-
skich tego syná swego przy smierci przena-
swietšy Sakrament wzešł. Namowil był
oycá / iż ná starošć do klastoru Kartuzow
wšłápił : y żył w nim lat osmiáście / a sto
lat máiac / umárl. Nátká iego gdy tego
swietego Hugoná ieszce w żywocie nošila /
widziála przez sen / iż vrodziła synáczká pie-
knego / ktorego swieci w niebo niešli / mie-
dzy ktorými był Piotr swiety / y Bogu go
ofiárowáli. dla tegoż go dali rodzicy ná ná-
uki : ktorých gdy skonczył a miał lat dwá-
dziešćia y siedm : ná Synodzie w Arwinio-
nie bedac / ná Biskupstwo Gracyanopol-
skie obrány iest.

Był młodziéniec krasny / wzrostu wyso-
kiego / a bárzo mierny y wštydliwy : w náu-
ce y správách ludzkich y Boškich biegiy.
dlugo sie z Biskupstwá wymawial / niego-
dnošć swoie y młode láta przekládáiac : a
niebezpieczeństwá sie swego y ludzkich duš
boiac / żeby iego správa zlá / rák wiešłi v-
rzád zelzony y pomázány nie był. Ale gdy
wšyšcy oni Biskupi y z postem Papieškim
ktory tám był / wiedli go do tego / aby ochot-
nie ten vřząd przyál : wzešł to z poslu-
šenstwá. wšakze póki był żyw / záwždy sie
Biskupstwá niegodnym być znal y mienil :
y gorowym sie záwždy do zloženia ieg z sie-
bie pokázowál. Pošwiecenia wzešć z reku
Arcybiskupa Wieneškieg Gármunda nie-
chćial : przeto iż w swietokupstwie ošlawio-
nym był : y wolál do Rzymu dla tego iá-
chác. Tám bedac / w padł w ciešćá poku-
se šatánšćá / ná ktorey sie nie znal / ani wie-
dzał co z niá czynić. przychodšy mu ná my-
šli bluznierškie y šprošne rzeczy o P. Bogu /
y o Boškich rzeczách / ktore go rák šušly
we dnie y w nocy / iż práwie o zdrowie z fra-

šunku przychodšil. ácz drugdy mnieššá /
drugdy wietšá z nimi trwože miał. A mne-
ššiac aby go zá to Pan Bog karál / y tym
od niego obráony był / iż Biskupstwo przy-
iál / ácz nie z chuci : wmyšlil wšytkiego zá-
niechác / a ten vřząd z siebie zložyc. Gdy
w tym smutny bárzo chodšil / iednemu sie
towáryšowi zwierzył ciešćošći oney swo-
iey : ktory mu rádził / widzac iego wielkú
trošć / aby sie z tym Papiežowi Grego-
rzowi ná ten čas siodmemu otworzył : y
od niego iáko od Chrystušowego namieš-
niká / poráde y lekářtvo wzešł. Wzešł
rák Hugo swiety / y wšlyšál potrzebnú / po-
ciešnú / y práwdliwú od tego ktory iúž był
w rákích rzeczách čwiczony / náuke. powie-
dzał mu Papiež / iż to ša chytróšć šatán-
škie / ktory tym chce / gdy ináčey nie moze /
od dobrego odwodzić : gdy baczy iáka go-
šćodá od tego ktorego tym kuš / potká-
ma : chce ťerce rozervác / a do iákiey ro-
špáczy przywiešć. y kázál mu być dobrej my-
šli / a ono dopušćenie Božé brác zá křyz /
y znát miłóšći Boškiey : grzechu sie žadne-
go w tym nie boiac / ale ráczey zá čierpli-
wošćá / wšlugi náždiwáiac. Tymi što-
ry pociešony y náuczony swiety Hugo /
šwiecenie wzešł / ná štve Biskupstwo iá-
chal. Wšakze przez cały práwie žywot ie-
go / tá go pokušá trapila.

Ná Biskupstwie wielki nierzád / zwla-
šćá w kšiežey nálažł : ktory nie tylo byli
nieumieštni / ale rák swowolni / iż y kápłá-
ni ženě sie iáwne šmieli : swiete rzeczy
przedawáli / kóšćioły / dziešćeciny / ofiáry /
cmynťarže / w moc ludžiom swieckim da-
wáli : lichwili / kupczyli / a z tym wšytkim
do kóšćiołá wchodšic y przenašwietšých
táiemnic vžywác šmieli. Dobrá Biskupie
przez przodki iego / rák byly zgubione y zni-
šćzone / iż y požiwiénia Biskup nie miał : á
češćo Hugo s. y głod žřwemi čierpiál. A lud
rákže pátrzac ná kápłány / nie był lepšy. Já-
kiey pracey y šrášunkow nápráwňiac one
zle poštepti / iákiey čuynóšći / štáránia /
niešpánia / vžyl : a iáko sie šam dla tego po-
štámi / modlitwámi / biežáním / myšle-
niem / pláćáním / wpošninániem / trudił :
to trudno wymowić. Jednáč mu P. Bog
pomágal / iż wždy rzád y kárnóšć sie ko-

Rádí Pa-
pieška ná
te pokušé.

Przez celý
švoj žy-
vot poku-
šé blu-
žnierška
miał.
Zle oby-
čaje w
kšiežey.

šćielná

Doklaszto
ru z Bi-
kupstwa
wczycie
cnot ka-
ptaniskich
poszedl.

ścielna naprawowała. Wszakże sam na sie
oczy mając / a widząc y młode lata swoje /
y wielkie niebezpieczeństwo do wypadków /
y tak iako on sam o sobie zawsze rozumiał /
niedoskonałość postępów swoich : dwie
lacie na oney pracy strawił : wszystko opu-
ścił / y do klasztoru Kluniaccenckiego / chcąc
się tam lepiej wczycie pokory y cnot kapłań-
skich / wstąpił. Gdzie gdy rok przemiesz-
kał / a z przykładem onych świętych / którzy
tam byli / wielki pochop w doskonałości
duchowney wziął : za przymusem Grze-
gorza Papieża / musiał się zaście na Biskup-
stwo wrócić.

Wyszedł stamtąd wielce ku służbie Bo-
żey gorącym : mając miasto klasztoru opas-
trznąć y czuwać nad samym sobą : mia-
sto starszego y Opata / sprawiedliwość / nad-
iey rozkazanie nie czyniąc : a miasto to-
warystwa / bracia niektórzy z klasztoru / bez
których żyć nigdy nie chciał. Pilnował w-
rzedu swego czuwać / wielką miłością słu-
żąc wszystkim wedle Apóstola : z chorymi
chorzejąc / a na wzgórzenia y na wypadki w
grzech owiec swoich bolejąc. o żadną się
rzecz nie frąsował wiecy / iedno gdy się zle-
kościłowi działo : a z nieczego się nie wese-
lił / iedno gdy dobrze iego / w cnotie ludzkiej
y miłości ku Bogu kwitnęło.

Wesela y
frasznek
twistych.

Bruno pi-
wszy ociec
Kartu-
sów.

Po trzech latach iako z klasztoru wyszedł /
przyšedł do niego on zacny Bruno święty
y wczony ociec pierwszy Kartuzów / z sied-
miu towarzyszy swoich : szukając miejsca
na mieszkanię pustelnicze / y iego się w tym
radząc. O z jakim ie weselem przyjął / zwła-
szcza iż miał mało przed tym przez sen wi-
dzenie / iż na iedney puszczy mieszkanię mu
Pan Bog budował / a siedm go gwiazd do
niego prowadziło. Tedy sam siedł z onymi
oicy na puszczy / miejsce im okazał / zbudo-
wał / y on pierwszy w Kartuzów klasztor o-
sądził. tam z nimi barzo często przebywał /
ich się przykłady świętymi / iako od ognia
zapalać : był z nimi nie iako Biskup / ale
iako brat napodleyśy. Na on czas gdy ie-
szce po dwu wspolem w zamknięciu mie-
skali : towarzyszył z którym Biskup przemie-
skawał Gwillhelmus / często się przed świę-
tym Brunonem żalował / iż mu Biskup
wszystkie posługi robotne w komorze / które
spólne być mają / wydzielal : a z nim mie-
skal nie iako towarzyszył / ale iako sluga. Tak
się tam rad między nimi bawił / iż go Bru-
no święty często wypadzał / mówiąc : idźcie
do owiec / a czynicie coście winni.

Przebywał
nie iego a
Kartuzy.

A iż rady tego Brunona s. tak słuchał /

iako rozkazania własnego swego przelożo-
nego : czynił wszystko co on kazał. Gdy zaś
palony ku Chrystusowej pokorze y wbo-
stwu / piezymi nogami wszędzie chodzić / a po-
wszystkie konie y wozy na wbozie poprzedać
chciał / o to się s. Brunona dokladał : czło-
wiek głębokiego baczania radzić mu tego
niechciał : prze to aby się z tego w pychę nie
podniósł / a inych ta osobliwość Bisku-
pow nie obraził / a chcąc chodzić piezo na
drogach / aby potym prze niedużość nie w-
stawał. Potym z wielkich postów / mo-
dlitw / czytania / rozmyślenia / wpadł w bo-
lenie głowy y żołądka / y w tym ciężkim w-
trapieniu / żył blisko czterdziestu lat / nigdy
nie mając odpoczynienia. Do onego ściana-
skiego policzkowania / którym był gaban /
ten drugi nam krzyż włożony był : y tymi
dwoma ogniom / iako złoto wstawicznie
się paląc a czysząc / na wielkie się ku Bogu
nabożenstwo y ku bliżnim politowanie / za-
pomógł y zdobył. Bo im wiecy czuł wtra-
pienia / tym się wiecy od świeckich rzeczy
dzielać / na niebieskie słodkości podnosił /
iako Psalm mówi : Wedle wielkości bole-
ści w sercu moim / pociechy twoje Panie w-
wieseliły duszę moję. Miał od Pana Boga
wielki dar zmiękczenia serca y łez nabo-
żnych / tak iż mu się / iako mówi s. Dawid /
lzy ię chlebem stawiały w nocy y we dnie /
a iagody iego nigdy nie oschły : czytać y
śpiewać y modlić się nigdy bez nich nie
mógł / y przy obiedzie często wytryskały / by
się był nie hamował / a zwłaszcza już blisko
śmierci będąc. Przy stole mając czytelnic-
ką / gdy się co nabożnego traśilo / powtore
rozkazywał / a słodkości ony duchowney
lepiej niżli potraw cielesnych smakując /
łzami się zalewał : tak iż sobie smak w po-
trawach przerywał. Stołownicy iego ten
obyczaj wiedząc / na czytelniką kiwali / gdy
się co takiego traśilo / aby przedko przebie-
żał / żeby wždy spokojnie co ku posileniu
ziesć mógł.

Spowiedzi sam słuchając / a łaskawie y
pokornie grzeszne przysłuchiwać : płakał z płas-
czacymi / a twarde serce swym wzdycha-
niem y łzaniem do skruchy pobudzał. Po-
wiedział nam ieden brat nasz / który w za-
nie długo bogoboynie żył y dokonał / na-
imie Kaluesius : gdy był ieszcze świeckim
(bo był człowiekiem w kościele onym za-
cny w rzedy y nauka) gdy się przed nim
grzechów swoich spowiadał : tak wiele /
prawi / na wierzch głowy mojej płacząc
nademną łez wylał : iż zmoczywszy włosy y
na twarz

Pieśń
dla
Dyoc
czemu
radził
no.

Chor-
ytan-
na y
sa blu-
mier-
no.

Pal-
Dar
zmie-
nie

Czyt-
v sta-

Spowied-
sam
chak

na twarz mi ciękły. Białychgłowi spowie-
dzi nigdy w łacie słuchać niechciał/ iedno
na mieyscu iawnym y oczom ludzkim prze-
szysztym: a od widzenia twarzy ich/ oczy
odwracać/ vcho tylo przykładal. W cży
był bärzo ostrożny okolo śafunku oczu
swoich. bo gdy z zacnem y wczciwemi pa-
niami/ częśc im powinna czyniac/ ocho-
tnie y wesoło rozmawiał: nigdy iaka kto-
ra była na twarzy/ niewiedział. Młarka
moia mogła z nim rozmawiać kiedy y iako
wiele chciała: a gdym go spytał iesliby sie
iuz starością stargala: pomyśliwszy tro-
che/ rzekł: niewiemci stawali była/ młoda-
li. drugi raz także/ iedną pani stroyno przy-
brana y wpiętrzona/ rozmawiała z nim
dosyć nie skromnie: odprawiwszy ię iako
przystalo/ kapłani y zakonnicy/ ktorzy przy-
nim byli/ rzekli mu: czemuś iey nie zfu-
kal/ iż tak twarz swoje głodzi y przybiera?
Odpowiedział: iam nie widział iaka twarz
ma. Gdy mu mowil Ailardus Arcyka-
plan: ia patrząc na twarz niewiaśc/ ale w
tym skody żadney duszney nie czuie: bo z
łaski Bożey czystym wzrokiem to czynię.
powiedział iż to wielom innym skode przy-
nosi. tak sie okolo smyslow/ przez ktore
grzech wchodzi/ czuynym stawał. Wsu też
y ięzyka bärzo strzegł: obmowek żadnych
ani czyniac ani przyjmuiac. dosyć ma czo-
wiek/ powiadał/ z swemi grzechami czy-
nić: a cudzemi sie y w słuchaniu y w mo-
wieniu nie bawic. o nowinach sie też nie
rad pytał/ y nie łączno ich powiadał.
Jalmużnikiem y sam był wielkim/ y in-
nych do niey pilnie wiodł. Potrzeby tylo
swe odprawuiac/ nie nierzbogacenie przy-
iacıol ani na zbytki nie obracał: ale wśyr-
ko na niedostateczne wydawał. raz y kiesz-
lich złoty czasu głodu przedał/ a vbogie
żywił. Czeladzia sie wielką nie bawil/ aby
vboгих chleba y oyczyzny/ niepotrzebni
nie iedli. a gdy czego nie dostało/ mowil
im: przestajmy vbodzy z vboгими/ ktorzy
nie zäwždy mają co chcą. Tak długo na
Biskupstwie będąc/ y wiele sądow ducho-
wnych y spraw y świecenia odprawuiac:
nigdy podarkiem żadnym reku swych nie
zmazał. Nigdy sobie v niego niśc ani za-
cności/ ani powinowactwem/ iedno pra-
wda/ nie pomogl. Niezgodne a wasniwe
z wielką pilnością vgadzał. często sie do
nog ludzi dosyć v swiata podłych/ y na
mieyscach błotnych/ pomiatal: prosiac a
by gniew bratu odpusćili/ a w miłości ży-
li. a zäwždy vprosil y poiednal. bo go lu-

dzie wśelacy wielce wazyli: rozumieac ię
p. Boga gniewać mieli/ gdy go w czym
nie posłuchali.

Raznodzieta też z niego był nie podle-
śy. bo mając naukę y pamięć y dowcip/
aczkolwiek mu bole nie głowy przeszkadza-
ło/ kazaniem swym pożytek wielki czynił:
zwłaszcza ię przykładem sam pierwey wy-
pełniał to/ czego nauczał. Tiedbał nie aby
go wżeni za wżonego w kazaniu mieli: o
to sie tylo starał/ aby go dobrze rozumia-
no/ a z pożytkiem sie pamiętalo to/ co mo-
wil. y tak bärzo ludzie do pokuty pobu-
dzał/ iż y iawnie drugdy grzechy swe przed
wsytkimi z żalością serdeczną powiada-
li. Do starości przyszedł/ postal do Pa-
pieża Honorjusza/ prosiac pilnie: aby go
od Biskupstwa wyzwolil/ a inemu ie dał/
dla starości y chorob iego: ale nie nie zie-
dnal. Potym y sam do Rzymu o rozia-
chal/ prosiac/ y wiele przyczyn Papieżowi
przekładając: ale nie też nie otrzymał. bo
mowil Papież/ iż w samym niezdrówiu
przykładem pożyteczniejszy był kościolo-
wi: niżli drugdy zdrowi a młodszy.

W odścepienstwie onym za Piotra Le-
onę/ ktory sie falszym Papieżem czynił/
y Innocencyusowi sie prawemu sprzeci-
wil: tak sie zachował/ iż chociaż ten Petrus
Leo wielkim mu przyiacielem był/ y wiele
dla nieg czynił: iednak na swa starość ię
chamśy na Synod do Anicium/ innym Bi-
skupom/ ktorzy sie na tak zacnego y s. czo-
wieka ogladali/ radził: aby go iako odśce-
pienca wykłeli. czym kościol Boży pre-
dzy do pokoiu przyszedł. Przeciwo Henry-
kowi Cesarzowi/ ktory był Papieża Pa-
schalisa poimiał/ także na Synodzie wśyr-
kim radził: aby wykłety był. za ktora kła-
stwa Cesarstwo stracił/ y wśytek dom ięg.
tak ani przyiaznia/ ani postrachem nie dał
sie od sprawiedliwości odwieśc. Potym
w niemoc iuz wielką wpadł w starości/ za
ktora dopiero ona go pokusa bluźnienia y
Aniol policzkuiacy opuścil/ a cieśkość
iuz cielesna y boleść wietrza nastąpiła.

W tey niemocy pamięć świecką y o świe-
ckich rzeczach stracił: ale cudownie przy-
duchowney został: iż co sie dockło Pana
Boga/ nabożenstwa/ kościelnych spraw/
modlitew/ na wśytko iako zdrowy dobre
baczenia miał. Niechciał aby mu kto w nie-
mocy służył y przy nim był/ iedno ducho-
wny a zakonny: świeckiego żadnego przy-
pusćic do swey posługi niechciał. A miał wal-
kolo siebie siedm zakonników/ ktorzy mu

W kasa-
niu nie
dobałaby
go miano
zawstone-
go.

W starości
o złozenie
Biskup-
stwa Pa-
pieża pro-
sil.

Henryk
Cesarz w
klescy Ce-
sarstwo
stracił, y
dom iego.
Dopiero
w niemo-
cy na t-
mierć, od
pokusy blu-
źnier(kiej)
wolen.

W niemo-
cy iako się
zachow-
wał.

służyli

Dyscypli-
ny w nie-
mocy pra-
sił.

slużyli we dnie y w nocy. Gdy mu było cze-
go trzeba/ prosił pokornie/ uczyni to/ mo-
wiac/ dla Boga/ ktorzy te prace zapłaci.
Drugim gniew w niemocy rościć: a on ni-
gdyż nie był łaskawszy iako w ten czas. Za-
dnego znaku wzruszenia y gniewu nie po-
kazał: gdyż za zdrowia/ wniósł nad czelad-
ką swoją do dobrego ie wiodac/ surowym
być. Kto go w niemocy o co wpominal/
wnetże sie w pierśi bił/ prosiac odpuszcze-
nia/ a wine swoje wyznawiaac/ prosił dla
Boga/ żeby był dyscyplinowan/ to jest ro-
zgami bit. Ale gdy sie tego żaden wazyć
nie śmiał/ płakał/ y spowiedź powspędniac/
ktorey w Nisy świętey używają/ mowił/
Psalmu/ modlitwy/ Litanie/ y co noc trzy-
sta pacierzy odprowadzał: y wiele pisma-
ś. pamiętał. tak ono/ czemu sie był w mi-
łości Boskiej y słodkości imienia ieg przez-
cały żywot przyuczyl/ tym ku śmierci idac
wszystek wniósł/ chociaż iuż był od pamię-
ci odszedł. A niewiedzac drugdy gdzie był
y z kim mowił/ w tym żadna miara/ co sie
nabożeństwu y Pána Boga dotyczyło/ nie
pobłądził: ale mądrze na wszystko odpo-
wiedział/ y kapłany roztropnie do služby
Bożej y cnego żywota wpominal.

Gwidona Zrabie/ gdy go przyshedł na-
wiedzac/ o nieślusne z poddanych podarki
zgrupił. a skąd to w niemocy wiedział/
wiedzieć nić nie mogł. y wnet poprawe
Zrabia on obiecał. A sam na swe grzechy
nárzekając często płakał. y pytałgo raz brat
ieden/ czemu by tak bázro płakał: wskáś/
mily oycze/ nikogo nie zabił/ aniś krzywo
przysięgał/ y nics tak wielkiego nie popel-
nił. a on odpowiedział: a coż na tym? o-

Sama sta-
zadza y
proznosc
potępie
moie.

Obroś
ducho-
wny.

Wielom sie ludzom trafia tá pokusa bluźnier-
stwa/ z ktora ten święty walczył cały żywot
swoy: z ktora niewiedza co czynić/ y o diwna rozpácz
przychodzi: z mniemaniem aby to ich grzech był/ y oni
sami przyczyna takich stogich a brzydlich rzeczy byli.
Przeto osnaimić chce/ co jest/ y iako sie w niej siódla
śatanistiego wiatrować ma każdy/ na ktoregoby ta
Pan Bog przepuścił. Naprzod/ tá pokusa jest myśl
sprosna/ głupia/ niewstydliva/ bluźnierka na Pána
Boga/ matkę Bożą/ Sakramenty/ y Święte Boże/
do vsu serdecznych takich rzeczy w sprośności y nie-
przystoyności stráśliwe przynoscaca/ takich sie wy-
mowić y wstać ním mázac nie godzi. o takich pismo
mowi: Od myśli nieuczciwych y głupich a niesz-
cnych/ strzeż się Pánie.

2. Jest k temu tak częsta pokusa tá na człowieka
bogobojnego: iż drudy wesoły nigdy myśli nie mo-
ga mieć/ y iako w takiej kordyce boleć a wzdychać/ a
serca trześnienia z przestrachow ćierpieć musza/ y spáć
prze częstłość nie mogac/ gdy ie ona przykra pokusa
budzi. zwłaszcza gdy mniemają aby z nich y z serca ich
takie rzeczy brzydkie/ sprośne y stráśliwe pochodzily.

Eccł: 32.

ktom też/ by nie miłosierdzie Boże/ sámá
by nas zlażadza y proznosc potępieć mo-
glá. cym mądrze bázro dwiema słowy
wszystki grzechy zamknął. Bedac iuż bázro
niemoca ziety: powiedziano mu/ iż Odel-
rykus dziekan kościoła iego/ ktory był wy-
chowánцем iego/ opuszczając świat/ przy-
shedł/ aby z reki iego w zakonne śarty był o-
blegony: ta nowina tak sie wwelelił/ iż z
łózká sie porywałac a przeciw niemu chcac
wynisć/ mało sie nie stłukł. a oblapiając
go/ płakał nad nim prze wielką radość/ iż
go P. Bog do te° wzbudził/ mowiac: Bog
wszechmogacy niech z ciebie starego czo-
wieka zwlece/ a nowym cie/ ktory wedle
Boga stworzony jest/ przyodzieie. A skoro
od niego wyszedł/ položyc sie na ziemi na
twarz kazal: y dziekował Pánu Bogu za
takie onego cłowieká postępti: pokazu-
iac iako mu ludzkie zbawienie/ y częś Bo-
ska mila była. Wielki to cud był w nim zá-
prawde/ iż na święckie wszystkie rzeczy z
ktorymi zrost od dzieciństwa pamięć strá-
cił: a w tych duchownych y subtelnych/
ktorych sie nie rada naša natura ima/ y
prędz ie traci/ tak mocno mieć mogł. A w
niey świetobliwie Pánu Bogu ducha od-
dał. Żył blisko osmdzieśiat lat: pięcdzie-
siat y dwiema biskupstwie strawił. Umárł
roku Páńskiego: 1132. Po śmierci iego wiel-
ki sie lud do iego ciała zbiegl: nogi iego cá-
lujac/ y rozmáicie go czczac: tak iż go z
wielką trudnością pogrzebiono. Kano-
nizowany jest od Innocencyusza wtorego.
Z czego Bogu w Troycy iedyńemu sławá/
a nam w náśladowaniu y w przyczynie
iego zbawienna pomoc. Amen.

3. A w ten czas nawlecey y nastrodzey serca ścisła/
gdy człowiek modlitwy czyni/ ábo Sakramentow
kościelnych używa/ ábo co zbawiennego sáczac chce.

4. Pospolicie nie dopuszcza Pan Bog pokusy tej
na te ktory w grzechu śmiertelnym leża/ ábo zaś nie
zálua: ale na te ktory pokute sáczynáta/ ábo ku do-
skonáłym cnotom y czynkom dla zbawienia swego
y miłości Bożej postępuja.

5. Ta pokusa częst do tego wiedzie człowieka: á-
by go zástřáfił/ y w innych grzechách pokutuiace-
mu á w spokoienemu/ ten mu iako wielki zámáta:
czyniac mu sle sumnienie y rozpácz nieśaka: ábo test
tego nie przemoże/ tedy z dobrej drogi zbieć/ ábo od
dobrego/ ktore myśli człowiek/ tym odwréć chce.
Gdyby tedy ná kogo z dopuszczenia Bożego ná do-
świádczenie y křyz iego tá pokusa przypádlá/ niech
ma takie náuki y przestrogi.

Naprzod/ mehay nie rozumie/ żeby one ślárádne
myśli z niego byly/ ábo z tego serca pochodzily: bo
sa własnje od czárta przymieszone/ y on ie sam ná
myśl miece. Bo iako to z serca nášego y z woley iśc
może/ cym sie człowiek bázro brzydji y obraża/ y

rychleby

ychleyby ſobie niemocy y iakiego innego karania cie-
ſkiego zyczyl/ niſliby w onych myſlách być miał.

2. Nád to/ niech ſobie onych myſli ſkáradych zá
grzech żaden nie poczyla: ále zá oſobliwe náwiedze-
nie/ karanie/ y doſwiadczenie Boſkie. Bo im wiecey to
zá grzech ſobie mieć będzie: tym wiecey nieprzyaciela
pocieſzy/ ktorzy tuſz będzie miał zá wygrane/ gdy tym
ſumienie iáko iákim grzechem ſtrwoſy. Gdyby kto
miedzy iákimi bluźniercy/ y ſproſnych wſt ludźmi ſie
dſiał/ ktorzyby Bogá/ Sakramenty y ſwiete tego blu-
źni: á przedko od nich nie wáćkał/ y wſu nie záru-
lał gdy moſe: miałby grzech nieiáki. ále gdy wáć-
che á nie moſe/ ieſzcze mu y wſu záruć nie dopuſzcza/
żadnego grzechu nie ma: y owſem wieſienie y bzyd-
koſć w ſłuchaniu á cieſkoſć one ná ſercu: odpláta dla
Pána Bogá cierpi. ták ſie rownie z tym dſiele/ ktor-
mu zárt v ſercá tego bluźni y ſproſnie mowi/ á on tym
ſie bzydzi/ wáć chce/ nie moſe/ áni onego ſłuchania
zbýć moſe: nie tylo grzechu nie ma/ ále zá on fráſunek
o krzywdę Boſzą/ wyſtugie ſobie láſkę/ á niewola o-
ne y przykroſć z poſytkiem zbáwiennym znoſić moſe.

3. Proſić ma Pána Bogá/ áby one oddalił po-
kuſe. ále ieſli nie raczy/ cierpieć ia ſkromnie ma iáko
iedne niemoc y zwierzchowne karanie: á inne grzechy
ſwoie ona pokuſa y krzyżem zmázować moſe: pewnym
tego będąc/ iſ to z láſki á nie z gniewu Pan Bog náń/
doſwiadczać go/ dopuſcił. Bo y Apóſtol Páwel ſ.
ſnadi cóſ iákiego cierpiat: gdy niektoza pokuſe ſwa

zwał Aniolem polieſtuciacy. á proſiac Pána Bogá/
áby ia od niego oddalił: nie nie wproſił/ ále wſyſtał/
doſyć maſ ná láſce moiey.

4. Jednego wczciwego y nabożnego człowieka
czesto w tájemnicy ſłuchał ieden/ á on myſlac y po-
chadzając czesto mowił: non conſentio, to ieſt nie
przyzwalam. A gdy go pytał/ czemu tego ſłowá czes-
to wzywát: powiedział: to ſłowo ieſt od wſytkich
złych myſli obroná: gdzie to ieſt/ táń żadna myſl zá-
nie wádzi. Toż y w tey mierze czynić y wzywát ſłowá
tego: twoie to niewſtydy y ſproſnoſci czáćcie: ia ná
to nie tylo nie rezwalam/ ále tym ſie wielce fráſiue y
bzydſe. Przeczytaſ w żywocie Báhárzyny ſ. z Sen-
ny/ iáko máiac dlugi czás ſproſne y plugáwe myſli/ y
widoki ſátánów/ wſytki ieý niewſtydy przywodza-
cych: ktore gdy nákonec Pan Jezus od niey oddalił:
zawoláá náń: á gdiſ był przez ten czás oblubienice
moy miły: y wſyſzáá glos: w ſercum twym przeby-
wał. A ona rzeká: á wſiáá ſerce moie pełne było ſpro-
ſnoſci y myſli niepoſciwých: á iákoſ w nim miłoſni-
ku czyſtoſci mieſkác mogł: A Chryſtus ieý rzekł: w
tym ieſ ſie onemi myſlami bzydził/ y záloſć z nich
wielkáſ miáá/ mteſceſ mi v ſiebie zóſtawiá. Táń
my teſ tym ſie cieſimy/ gdyby to ná nas przyſło: iſ zá-
loſć y cieſkoſć/ ktora roſćie ze czci y miłoſci ku Pánu
Bogu náſemu/ z iákich myſli máiac/ láſki Boſkiej
ſobie nie tráćim/ ále tym wiecey przyczynić ieý m ożem.

Żywot S. Frąnciſka z Paule/ wybrány z liſtu Káno-
niżacyey iego od Leoná Papieżá dzieſiatego. Żył
około Páńſkiego/ 1464.

IIII.
April.
Kwiećnia.
Mart: R.
z. Aprilis.

Aulá ieſt miáſteczko/ w krole-
ſtwie Neapolitańſkim/ w po-
wiecie Bruciſkim/ z ktorzego
ten ſwiete Frąnciſek z wczci-
wych rodziców Chreſciani-
ſkich/ wielká ſwieca y iáſna pochodnia ko-
ſcioła Bożego/ poſedł. Bo iáko nigdy za-
dnego wieku P. Bog nie opuſcił/ áby oſo-
bnych á znácznych robotników do ſwey
winnice poſyláć nie miał/ táń teſ y w te ſto
lat wieku náſzego pieſetnego náń tyſia-
cnego/ dáł wielkimi cudy ſwemi wczzoneg
człowieká/ ktorzy zaſługami ſwemi/ y przy-
kłady ſwietymi koſcioł Boży ozdobił/ y
duſz wiele P. Bogu oboiey plci pozyskał.
Skoro z młodu/ znáki przyſley iego ſwia-
tobliwoſci ráć ſie w nim nie mogły. Bo
dziecie było dziwnie do modlitwy/ y po-
ſtow ſkonne/ á iuż ſie w mieyſcách oddzie-
lonych/ dla modlitwy kochał. Co bacząc w
nim rodzicy iego/ poſlubili go P. Bogu.
y gdy lat miał trzynáſcie/ do kłaſtoru go
S. Frąnciſka w mieſcie S. Márká oddali.
gdzie rok przemieſkawaſy/ á żadnego ſłu-
bu áni profeſſyey nie wczyniwſy: przyzwal
do ſiebie ſwoich rodziców/ y proſił ich/ á-
by mogli koſci S. Frąnciſka w Aſyſy/ y in-
ne one ſwiete táń mieyſcá náwiedzić. Ro-

dzicy iego nie tylo mu tego rádzi pozwo-
lili: ále y ſámi z nim ná one droge poſli.
Z ktorzey gdy ſie wracał on młodziemiec/ o-
ſobná miłoſcia Boſka/ y nowym duchem
iego/ zá przyczyńa S. Frąnciſka wzbudzo-
ny/ y opátrzony: niewiedząc ieſzcze do kto-
regó końcá Pan Bog iego ſpráwy prowá-
dził: zóſtał w domu miedzy ſáſiády ſwe-
mi/ żyiac ciáſnym y oſtym żyworem: po-
ſieząc wſtáwicznie y modląc ſie/ á ręczną
robotą młode członki ſwoie trudząc. y
chodząc po Kalabryey/ nigdy botá áni
trzewiká żadnego ná nogách nie noſił/ ále
przez kámienie/ ániegi/ gory/ láſy/ ciernia/
boſych nog wzywál/ á nigdy nie obrażon
ná nie nie był.

A táń ráno y táń młodo/ ten żywot zá-
czawaſy/ póki tu ná ziemi mieſkał/ áż do
zgrzybiałoſci ſwey/ nie nie ſpuſcił: ále zá-
wždy iednákim ſtátkiem/ oſtroſć oney po-
kuty wykonywał. A nie będąc nigdy od
młodoſci grzechami wielkimi pomázány:
táń ſie dla miłoſci Boſkiej náń wielkimi
grzechami obłożonym/ ku pobudce y przy-
kádnu nie żálowál. Gdzie ſie kolwiek obro-
cił on ſwiete młodziemiec/ wſzedzie o boia-
źni Bożey/ o pełnieniu woley iego ſwietey/
o wzgárdzie tego odmiennego ſwiátá/ lu-

Młodzi á
niewinni
nas w grze-
chách do-
ſtádo po-
kuty przy-
kádem
ſwym bu-
dzą.

Vpominá-
nie ie^o do
ludu.

Kościół
budować
sua ręką
począł.

S. Fránci-
šek z Af-
sy vkazał
mu się.

Cudá ie-
go.

dzkie serca / z ktorými rozmawiał / pobu-
dzał. A miał na to od Pána Boga / ktory
wszystko ku pożytku y potrzebie nam grze-
snym w swych świętych czynić raczy / dar-
osobny: iż w rozmowie był bázro wdzie-
czny / ludzki y użyty: tak iż żaden słodkiego
iego języka słuchając / y gorące one słowa
ku Panu Bogu y rzeczom Bożym / do vsu
przyjmując / bez pociechy duchowney nie
odchodził.

Potym wzbudzony Duchem ś. nie má-
jąc na to żadnych pieniędzy ani dostátku /
w miasteczku swym Pauli / budować Pa-
nu Bogu kościół wymyślił. y nie nie mieścił
iż / sam określiwszy miejsce / fundamenty
kopac swoią ręką począł. Sąsiedzi tego
się dowiedziawszy (iakoż iuż miał niemá-
y y postronnych swego żywota tak święte-
g sławę) wnetże się rzucili / ten cegłę / ten wa-
pno / ten piasek / iako kto mógł wozil. A gdy
iuż nieco fundamentow osadzili: przyśedł
do niego ieden zakonnik ś. Fránciszek / fu-
kając nań / iż tak máły kościół zakładal: y
wkażował mu określenie iako wielki miał
być. A święty z Paule rzekł: iż na tak wiel-
kie nakłady nam nie sstanie. On mu odpo-
wiedział: Nie zeydzieć na łasce Bożey / ie-
dno tak uczyni. y wnet one mury / ktore by-
ły iuż wysły / rozwałiwszy / zniósł. Dzia-
łował się święty z Paule: lecz gdy názá-
iutrz ieden zacny człowiek y bogaty z Ru-
suntu przyśedł / y wielką mu summe złota
y srebra na budowanie podał: poznał / iż
to ś. Fránciszek z Afysu był / ktory mu ko-
ściół wierszy budować kazał. y wnet wes-
dle tego zamierzenia znówu budował.
Sam rekomá swemi ile iedno czasu miał
od modlitwy wolnego / kámiennie / wapno /
y inną materiy nosił: aż się szczęśliwie
wszystko budowanie skończyło.

Przy tym kościele on P. Bogu w onym
zaczetym żywocie służyć / a wprzeczym
sercem / do pokuty ludzkie przykładem y ro-
zmową przywodząc / co dzień się wiecey
y ludzi wstawiał: a zwłaszcza gdy go Pan
Bóg y cudami wielkimi znacznym chciał
mieć. Bo wiele czarow z ciał ludzkich wy-
ganiał / y niemocy ludzkich niezliczonych
wiele leczył / odchodzące od rozumu nápra-
wował / chromym / głuchym / niemym y ślepym
cudownie pomagał / y niektóre / abo umar-
łe abo za umarłe iuż poczytane / ku żywotowi
przywracał. Sława takich cudow pozna-
łony Papież Pius wtóry: posłał swego
komornika do Arcybiskupa Rusynenkiego
go / w ktorego Dyocesyey był: aby się o

tym pewney rzeczy dowiedział / a iemu
sprawę dał nie omylną. Arcybiskup przy-
dawszy swego sługę / rádził onemu komor-
nikowi Papięskiemu / aby sam tam iáchal /
do tego człowieka / a sam się dowiedział / a
Papieża o tym sprawił. Jáchal on komor-
nik / y witając świętego z Paule / chciał ie-
go ręką całować: a on mu wymknął rękę /
mówiąc: ja mam twoje całować: boś ty
iuż kapłanem y komornikiem Papięskim
trzydzieści y trzy lata. wspomnił sobie iż
tak było iako on duchem Prorockim po-
wiedział: y przeleższy się / śedł z nim do ko-
morki iego: y tam zamknawszy się / pytał
iako tak stogi żywot y cieśki / będąc mło-
dym y słabym / wytrwać mógł? A święty
przytapiwszy do ognia / wziął rospaloną
głownią w gołę rece / y rzekł: ktory służy
prawym y doskonałym sercem Panu swe-
mu / nie im nie cieśko / a wszystko im stwo-
rzenie powolne jest. A on się cudem onym
ieście wiecey przestraszył / nogi iego cał-
ować chciał. Lecz święty nie dopuścił: y
z wielką wężliwością odchodził: sprawił
Papieża o tym na co y sam patrzył.

Jakub z Tarsyey zacny człowiek w tymże
Rusynenkim biskupstwie miał na kolemie
nieuleczony wrzód bázro bolący y škodli-
wy: kazał się wieść do tego świętego z wiel-
ką trudnością. Gdy obaczył one stroga pla-
gę / ná przodku się y samemu ś. Fránciszkowi
zdalo / iż rzecz jest niezleczona: ale przed-
się potym pocieszył go / vpominając aby
wiare wielką y pewną miał w Panu Bo-
gu / obiecując mu vzdrowienie. y posłał po
iakiś list brata iednego ná ogrod / y wzią-
wszy proch iakiś / wpadł przed Crucifixem /
prośąc za onego chorego. y wstawszy / sam
one rane prochem posypał / y on list przyło-
żył / obwinał / y do domu iáchac z pewną
nádzieią choremu kazał. Skoro wyiáchal /
rzekł do żony: zda mi się iż się lepiey mam /
y zsiadłszy z konia / nogą chorą w ziemi
bił / y poznał iż był doskonałe vzdrowiony.
Także y drugi Marcellus de Cardilla /
mając rece y nogi skurzone / y ciało tra-
dem zaráżone: niesiony do świętego z
Paule / po krótkiey modlitwie / skoro się
go rekomá swemi dotknął / vzdrowio-
nym został. Niemego rodzicy v kościele
ktory budował / položyli. rzekł do nich
święty z Paule: wołaycie zemną wiel-
kim głosem Jezus trzy kroć / a on z nami
też wołać będzie: skoro to uczynili / on też
niemy zawał Jezus / y od tego czasu mo-
wić począł. Ślepey dzieweczce Julii /

corc

corce Antonieg Kalaryna z Paule/ żółto
iakię krzyżem świętym przeżegnawszy/ a
na iey oczy włożywszy/ wzrok przywrócił.

Antonius nieiał Bernardyn wczony/ y
dobrego żywota człowieka/ iawnie przeciw
temu świętemu y na kazaniu mówił: iż
będac prostym a nieumieślnym laikiem/
świecie niewstydliwie z żółtek łada iakich/
zdrowie ludziom obiecować. Posłali go
starzy do niego/ aby sam z nim mówił.
Gdy do rozmowy teg świętego przyszedł/
środek go fukał y lzył/ nieumieślnosc mu
y niewstydl wyimiarając. Co słysząc świe
ty/ namniey sie nie obruszył: ale do ognia
przystąpiwszy/ rozżarzona głownia w re
ce gole wziął y ścisnął/ wkazując mu/ iż
moga Boga wstytko sie ścisnąć może. A on
iako mądry a nie wpczny/ poznał święte
wiare y wielką w Bogu prostotę/ y sprzą
wy w nim Ducha Bożego. y wpadł do nog
iego przeprosząc go: y pierwey wstać
niechciał/ aż iego błogosławieństwo od
niosł. Potym iawnie na kazaniu/ nie tylo
omycie swe odwołał: ale wielce swia
tobliwość przed wstytkim ludem sła
wił. W Paterne dwu człowieku robotnikow
mur obalony przyrucił: wcielił sie do swi
tego. on sam tam biegał: a gdy kazał ka
mieniu odmiarać/ żywo sa należien.

Takimi cudami y innymi rozlicznymi/
gdy Pan Bóg iego światobliwość obja
śnił: wiele sie ludzi zbierać do niego/ y ży
wota iego naśladować/ y w nauce one ży
cia wboiego y doskonałości świętey E
wangeliy/ polecać mu sie poczęli. Gdy
ich już było niemalo/ trojakie ustawy y re
guly z Ducha Bożego napisał. iedne samey
mężczyźnie/ drugie samey płci niewieściey/
trzecie pospolite meżom y niewiaśtom słu
żące. A z temi do Papieża Piusa wtore
go szedł/ otrzymał potwierdzenie Re
guly swojej/ ktora też potym/ Syxtus/
Innocencius/ y Alexander pochwalil. To
mając/ klasztorow niemalo w rozmaitych
stronach oboiey płci fundował/ y chwał
lebnym im obyczaj służy Bożej/ y wzgár
dy swiata teg/ y wojny z szatanem/ swia
tem y ciałem/ szarb im przykładow swo
ich zostawiać/ podał.

Krol Francuski Lodwik iedenasty/ sły
sząc o tym świętym mezu: wielce go wi
dzieć pragnął/ y pisał do Papieża Syxtusa
czwartego/ prosić aby mu go posłał: Tak
wezynil. szedł iako posłuszny syn: y przyjął
go Krol z wielkim nabożeństwem y czcią.
prosić o iego błogosławieństwo sobie y

domowi swemu. y przypatrując sie swia
tobliwości iego/ iemu y towarzyšom ię
go w Turoni dal swoy krolowski pałac/
y kościół zbudował. Raz iednego umar
łego/ iako mniemali/ łowcy w polu żmie
należli: y z miłosierdzia ciała iego do po
grzebu nieśli. Ktorego wyrzawłszy święty
z Paule/ zasnuciwszy sie nad nim/ rzekł:
dla Boga/ żywy ten iest człowiek. A os
brociwszy sie do niego/ zawołał: wstań a
chodź. A wnet sie już nad grobem por
wał/ y pomalu k sobie przychodząc po
lony pokarmem/ do domu poszedł. W tym
że miasteczku Pauli/ na kościół wapno
rzemieśnicy pałac/ powiedzą świętemu/
iż sie nam od ognia piec psuie/ a wnet sie
podobno obali. a on rzekł: idźcie iść/ a ia
piec opatrę. Skoro wšli/ święty wlaź w
piec/ w którym był ogień/ poprawił/ y ciał
o wyszedł. Takimi dziwnymi cudami
wielką a gorącą miare iego ciał p. Bog/
na pokazanie świętego żywota iego.

Był niewypowiedzianej powściągli
wości w postach y trudem cieleśnym/
tak iakoby wstytek nie z ciała/ ale z ducha
spoiony był. Widząc iż już iego czas przy
chodzi/ a o swej godzinie wiedząc: gdy już
miał dziewięćdziesiąt lat: w wielki czwar
tek w kościele przy Nfey wielkiej/ ciała
Pánskie z pokora y z płaczem wzięwszy/
przy wielkim pocie braciey swey/ ktory
sie byli z rozmaitych krolestw ziaćchali/
wrócił sie o swych nogach z kościelkiem
do komorki swey. A nazajutrz przyzwał
braciey/ y do miłości ich spolney y braters
kiego pokoiu/ słodkimi słowy wpcminając:
dal im swe błogosławieństwo. y wsty
tki Sakramenty przyjąwszy/ gdy Passya
przed sobą czytać kazał: prawie o tej go
dzinie/ o ktorey Pan nasz na krzyżu skonął/
y w ten dzień iako kościół obchodził: że
gnając sie szło/ a Crucyfix całując/ mo
wił: w rece twe Panie polecam ducha me
go: tak szersztwo/ iż żadney boleści y szes
kania znać po nim nie było/ kłomok ciała
tego złożył. Umart roku Pánskiego/ 1507.
wtorego dnia Kwietnia. Po śmierci nie
mniey iako za żywota/ dobrodziejstwy ro
zlicznymi/ ktore w niebie ludziom iedna/
wezony od Pana Boga iest. Leo dziesią
ty Papież z wielką inkwizycyą/ z ktorey
ten żywot wybrany iest/ między święte
Boże ludziom go kościelnym poczytanym
być oznaymil: na chwale nicogarnione
go Boga w Troycy iedynego/ ktorego
pánstwo na wiek wiekom. Amen.

Umierlego
wskrescił.

Śmierci
go iaka.

Passya ery
żna przy
śmierci.

Obrok
ducho-
wony.

Staphilus
lib: Apol:
2.

V.
April.
Kwietnia.
Mart: R.
3. Aprilis.

Polubio-
ny od oycá
ná službę
Bożá.

Galat: 6.

Trudność
w posłusze-
ństwie Bożem
jako
młodych.

Po wszystkich wieki wzbudzi Pan Bóg w Kościele
swoim wielkie pochodnie do pokuty z grzechów/
y żywota Chrześcijańskiego ludzom wkruszące/ y
mocne słupy y podporce nauki Rzymskiej: kto-
ra się y cudzych Apostolskich/ i ełby y tego było
potrzebą/potwierdza. Już się był Marcin/ Luter prze-
kazy/ głowa dniejszych Kacerstw/ urodził: gdy ten
wielki człowiek/ tak iako Kościół s. Rzymski pod-
dał/ wcząć/ y w posłuszeństwie Kościelnym pokornie ży-
jąc/ takie cuda czynił/ które się innym wielkim świętym
rownają. W dziesięć lat po śmierci jego/ Luter fał-
szywa swoje nauki przynosił, która i była nowa/
i od Kościoła starożytnego od Apostolów po liniey
idącego/ różna: cudy i było wedy takimi potwie-
rzyć potrzebą. Wszak głupi y ślepy narodził się/ Lu-
terem idący/ cudy proroka twego i nie wkruszył żadne-
go. Róż mu opetana niewiasta przywodziła: pro-
sząc aby z niej ciarta wygnal. długo się wymawiał:
bo wiedział i ciarta ciarta nie wygania: i aż gdy przy-
taczale nalegał mówiąc: i to ku potwierdzeniu ie-
go nauki służyć ma: ziewolony/ w Kaptley iedney
exorcyzmy nad nią poczał czynić. Lecz ciarta rzucił się

do drzwi/ y ludzkie wypędziwszy i zamknął Kaptle-
ce/ tak Lutra przestraszył: i zwołał na ludzkie aby
drzwi y fraty wylamali/ ledwie po odłamaniu zamu-
ku/ z onego postrachu wyszedł. A nie było tego żywota
i świętego/ doskonałego/ i na wzór Chrystusów/ w
bogu/ go/ czystego/ y posłusznego/ wkruszać: ale y pospo-
litego pocciwego/ nie moga. Do iako enemu/ nie ty-
ło Chrześcijaninowi/ ale y poganieinowi w rozumie
przyrodzonym nie przystało: w iate Bogu y ludzkom
poprzyjęziona zlamal: mnił Boga w czystości po-
święconą/ nad prawo Bostie y święckie/ i nałożni-
ce iawnie wiał: w roztosy cielesney y brzuchowym
kochańu żywot strawił. dyabła Wsa mu ganiace-
go (iako sam zeznawa iasnie) posłuchał. y podpo-
ty dobrze/ legwłszy tey nocy nagle dusze stracił. Ta-
kie marta cudy swego oycá mizerii ludzkie/ które iuż ni-
nauka wodzi: ale grzechy ślepią: i złości iako ka-
mien: gory do wpadku se spychają: tak i im y cudy
Rzymskie pomocy żadney dać nie moga. iako oni
Pharizowie/ potwarzają i e ciartu przycyrtają/ y
grzech cieśli przeciw Duchowi s. pełnia. Boże Boże
bądź im miłosćw/ bądź im miłosćw.

**Żywot S. Nicety Opata/ pisany od Theosteryktá b-
czniá iego/polożony v Metaphrastá. Żył około roku Pánstie-
go/ 780. Kiedy obrazoborskie Kacerstwo zaczęte było.**

Niceta urodzony w Bythyni-
ey/ skoro po śmierci matki
swey/ która o smego dnia na
świat go wypuściwszy/ w
marta/ będąc iedynakiem o-
ci/ zaślubiony był na służbę Bożá: y skoro
z dziecinstwa wyrost/ slugom Kościelnym
oddany iest. Z młodości nauki pilnował/
dziecinnych się zabaw y igrania strzegł/ w
młody ciele mezkie postępkę po sobie po-
kazywał/ Psalterz umiał/ y w zakrystey
się około posług Kościelnych latom swym
przystoynych/ iako Samuel Prorok/ ba-
wił. A po tym prawdziwie świat y roztos-
sy i e opuścić iac/ do klasztoru Medycini-
skiego poszedł: y od Nicephora/ który na ten
czas starszym tam był/ na żywot zakonny y
doskonalsze Ewangelię s. wyćwiczony
był. tam będąc/ światu zostal/ iako mowi
Apostol/ wkręszowany/ a świat też iemu:
i uż nie był sobie ale Chrystusowi/ y star-
szemu: chcąc wszystkie świecie w niebie
skich rzeczy pragnieniu umarzać. Tru-
dność one która w nas iest ku szczeremu y
wprzeżmemu posłuszeństwu/ rychło w so-
bie wiara wielka wlaćnił: gdy to co mu
starszy rozkazał/ za głos sobie Boży poczy-
tal/ a dwornosci żadney y wziępienia w
tym co mu rozkazano nie przypuszczał/ ale
ochotnie wypełniał. Myśl iego wstawił-
nie się na rozmyślanu śmierci y końca na-
szego bawila. Brzuchowi swemu umiał ro-

skazywać/ miernemu było potrzeby dać/ i
nie zbytniego nie pozwalając. Czystosć
cielesną tak chował/ iakoby nie w ciele żył:
gdy nie skazitelnemu ciálu to prochnie iac/
podobne czyniac/ Anyelski żywot wiodł
na ziemi. Popedliwość gniwliwej wia-
rowal się pilnie/ a wprzeżmość rowarzyć
sła milniać/ nienawieć/ zazdrość/ obmo-
wy/ posadzania/ daleko od siebie oddalał.
mowy prozney y żartowney się strzegł: nie
nie umiał/ iedno pismo s. rozmyślać/ a o-
chotna modlitwę P. Bogu czynić. na ok-
zowanie też y prozney v ludzi czi pragnie-
nie/ nie czynił. a pokora niezmyślona
każdemu się poniżał/ y napodleysemu po-
słuszeństwo y poddaność wkrusząc. po-
chlebstwa żadney z miłosći ku samemu so-
bie/ nie przypuszczał. chędogiey sukniey nie
fukał: ale ciąłem swy gardząc/ o to się sta-
rał/ aby ie było czyste P. Bogu ofiarował.

Gdy się tak długo y starcznie zachował/
kapłanem zostal/ y starszym go klasztoru o-
nego uczyniono. Czego acz nie rad przyjął:
ale i z się iuż był nauczył/ niwczym się star-
szym swy nie sprzeciwił/ y mając to za wo-
la Bożá/ na tym przestał. A pilnie rzode-
one sprawując/ przedko klasztor on w licz-
bie slug Bożych y w enotach doskonałości
rozmnożył. Bo na sława i e wiele ich świat
opuściło a do niego sło. A między innymi
nieiaki Athanazyus/ którego oćiec tego ie-
dnego mając/ a zacnym y bogatym będąc/

z klasztoru

z klasztoru moca wziął / y ścigał na nim
mnisze drapać / drogiemi go przyodział.
Lecz Athanazyus one drogie podrapał : a
gdy był stróż od oycy bity / w myśli nie mie-
nił / tak długo aż oćiec się obaczył / y prze-
praszać syna / do onego klasztoru s. Nicety
ze czcią odesłał. Wielce był ten Atha-
nazyus pomocny s. Nicetie do sprawo-
wania bractwy : bo milując się barzo spo-
nie / wiernie sobie pomagali do tego / aby
bractwa we wszystkich enotach Chrześciań-
skich kwitnili. Jeden był barzo łaskawy /
a drugi trochę surowy : ieden na gromie-
nie niedbanych y występnych / a drugi na
pociechy y pobudkę bojaźliwych y stras-
nych / swych darow używał. Należał też ko-
rzy nie w postępku duchownym wybiega-
li / dobrze oko mieli / aby w pychy y rozumie-
nie o sobie nie wpadli. Miłość wielką mie-
dzy bractwami / iako między wcznie Chrystusa
we szczepili. Mieli też tajemne swe widze-
ktorzy im odnośli / gdy bractwa ich co sobie
okrom oczu starszych nie przystoynie po-
niali. Sam s. Niceta wspomnianiem spo-
nym do wszystkich / y osobliwie w komore
swey / osobnym rozmawianiem / bojaźni Bożey
y doskonałym cnoty w sercu ich szczepił / po-
lewał / do wzrostu y pożytku duchownego
pomagał : iako wiecny robotnik Pańskiej
winnicy / y roley Bożey. Zwłaszcza gdyż ich
tak nauczał / aby każdy z swoich pokusa / cie-
skoci / testności / sumnieniem / wacpie-
niem / roztęgnięciem / do niego biegał : a
iem się w wszystkie niemocy swey ducho-
wney iako w miernemu lekarzowi / zwie-
rzał. Z trawzy też drugdy y smutku poznał
wpadek iaki / y ludzkiej natury wloność :
y wzywając brata do komorki swey / przy-
stojną mu radę y naukę do serca wlewał.
Potym / iako mówi pismo : kto mnie czci /
mowi Pan Bog / wezwon też odemnie bez-
dzie : dał mu P. Bog moc na czynienie lu-
dziom niebieskich dobrodzieystw w cudach
y leżeniu rozmaitych niemocy. Niemie-
mu młodzieńcowi znakiem krzyża s. mo-
ws przywzrost. od rozumu odchodzącego
brata / pomazaniem oleju świętego / tu pier-
wszemu zdrowiu przywzrost. czartą od dru-
giego / który do zakonu wnieść chciał / mo-
dlitwa y krzyżem s. odpędził. Za czasow
iego weszło się ono niezbędne kacerstwo
Obrazoborskie : które z kościołow Bożych
obrazy zstara dawna ięszce od czasow As-
postolskich stawać / wymiatało : czci Bo-
gu y świętym ię w obrazach włożyć.
Gdyż część która obrazowi czynim / na te

go się którego obraz jest / ściga y wlewa.
Tę kacerstwa powód był od samychże
Cesarzow y Monarchow państwa Rzym-
skiego. bo naprzód Leo trzeci / Isaurykus
nazwany / nie pomniąc na Pana / który mu
krolestwo dał / podniósł się przeciw iemu.
y wymiatał obrazy Chrystusowe / mo-
wiąc : nie godzi się Chrystusa malować.
A k myśli swey znalazł onego ztego Pątry-
archo Carogrodzkiego / który mu tey nie-
zbożności pomagał. A po śmierci tego
Cesarza / nastal syn iego Konstancyusz
i y / Kopronim nazwany / ięszce dalej go
śy. który nie tylko obrazy wymiatał / ale y
Świętych świętymi zwąc zakazywał ko-
ściółmi gardził / y za nie ich nie miał : y kro-
tko mówiąc / zwierzchu był Chrześciań-
nem / a żydem wewnątrz. Bo y przeczys-
tał Bożę / która nad wszystko stworze-
nie wezwona / y obrona a wciełka ię swia-
tu wszystkim / gardzić / y z kościoła ię is-
mie wyrzucić śmiał : a przyczyny ię / która
się świat wspiera / ani wspomnieć kazał.
y na ię w zarędkę wlewał miek z pie-
niadzi / y mówił : a drogi to miek : Od-
powiedział krotkowiek : tak drogi ile w
nim pieniądzy. a potym wysypawszy z nie-
go pieniądze / pytał : a teraz drogi ię : po-
wiadali / nie nie waży. a on potym mówił :
także też Panna Marya / po ki miała w ży-
woćie swym Chrystusa / poty była ważna
y droga / ale skoro go porodziła / staniała /
a nie nie ię od inych różna. O niepoję-
we wsta a bluźnienie na matkę Bożę nie-
znośne. Izali krolowa syna krolowskiego
porodziwszy / synowskiej czci już nie ma :
izali matka poty tylko czci godna ię / po-
ki w żywocie nośi : a co ten bluźnierca od
Żydow był różny : y nie mając na tym do-
śyć / krotkowiek tak czynić y trzymać z nim
nie chciał : abo go z ziemi wywołał / abo
mekami frogiem zabił / abo w więzieniu
gnoil / ścinał / ćwiercował / na pale wbił
świeta Boże wyznawce / którzy się o obra-
zy zastawali / y onego Szczepana / onemu
drugiemu pierwszemu Szczepanowi podo-
bne / stródze zamordował. Kryli się wiet-
ni po gorach / po iaskiniach. a drugdy prze-
straszni przyzwalał : drugdy zwiedzeni w
tenże błąd wpadali : drugdy się w mekach
prawdy przeli : drugdy dla rostkowy / wrze-
dow / panowania (takich było wiecy) nie-
zbożnemu onemu panu pooblebowali.

Starał się ten zły pan o to nawiecy /
aby zakonne ludzkie y mnichy wykorzenić y
wszystki wygubił. Ten to był Cesarz / który

Cesarz
Leotrzej
Obrazo-
borca.

Obrazo-
borczy
ymy g-
dziły ko-
ściółmi
ich. Bo g-
rodzice
nie c-
y przysy-
ny.

Bluźnier-
stwo ko-
pronim
Cesarz
na Bog-
rodzicy.

Mecen-
stwo o o-
brazy y
prześl-
dowanie.

Koprani-
mus abo
Konstan-
tyn piaty
Cesarz
Chrześc.
splugi-
wil.

Siodme
Conciliū
przywróci-
ło obrasy.

Chytróść
heretycka
w dysputa-
cyach.

Katholicy
orseczách
raz na Co-
cilium po-
tepiionych
dysputo-
wac z he-
retykami,
gdy Ce-
sars here-
tyk sedzia-
ł, nie-
chcieli.

gdy maluczkim dzieciciem chrzczono / wo-
de w ktorey był chrzczony / ląyny swemi
splugawil. wnet prorokował Germanus
Biskup Carogrodzki / iż miał chrzest swoy
splugawic / y w kościół Boży sinrod pu-
ścić. y tak się stało. po śmierci tego tyrana
na syn tego krótko żyjąc Leo czwarty / tak
złym się nie pokazał: aż gdy y ten umarł / y
nastąpiła Irene Cesarzowa z maluczkim
synem Konstantynem hoścym: ta wszystko
za pomocą Bożą naprawiła / y o pokoy
kościółowi Bożemu y naprawę tego / y
przywrócenie obrazow / przez zbor siód-
my w Nicecy uczyniony / wiernie się po-
starała. Potym nastal Leo piaty Cesarz /
Armenikus nazwany / ktory onego Leona
trzeciego sprzysiężonego wynalazcę kacerstwa
obrazoborskiego y syna tego nasładując:
bledy wznowił / y wielkie rozewanie w
kościół uczynił / prawowierne strodze prze-
sładując. Znalazł swej myśli słuzących
wiele / y w radzie swej y między kapłany /
Janą nieświątę dyabelskie naczynie / y mie-
dzy mnichy Leoncyusa nieświątę y Jozymą.

Ten tedy Cesarz / chcąc to kacerstwo
wznowić y po wszystkim państwie swym
rozsiąć: zezwał do pałacu swego Biskupy
y mnichy ze wszystkich państw swego. y
chciał aby z ich onemi heretyki przed nim
dysputowali. a zataiwszy heretyki to iedny
pałacu swym / sam pierwey mowil z Ka-
tholikami / czyniąc się przed nimi Katholi-
kiem. y wyrwał obraz z zánadźdzą / y mowil
do Biskupow: ia też także iako y wy trzy-
mam / y obrazy czcąc: ale musie też y drugiey
strony słuchać / a przy tym prawde być w-
znam / za ty poyde. przeto chciejcie z nimi
rozmawiać a onych też wysłuchać. Lecz
Patriarcha Nicephorus y ini wszyscy Bi-
skupi na to przyzwolić niechcieli / aby ich
na oczy puścić a o to z nimi mowić mieli:
gdyż byli już od s. Zboru Niceńskiego po-
tepieni: a wiedzieli też iż za nimi Cesarz
stoi. y mowili wolnie Cesarzowi: Takierze
czy święte y kościelne niená pałacu Cesar-
skim / ale na mieyscu swym przystoynym od-
prawować się mają. A Cesarz mowil: ale
ia was zgodzić y pojednać chce: dajcie ied-
no im mieysce / iż ich wysłuchamy co też
mowią. Powiedzieli mu: iesli nas zgodzić
chce: czemu iedney stronie pomagasz / one
przechowywasz / Katholikom wsta po wie-
lu mieyscach zamykasz / y nauczając wolnie
nie dopuszczasz? Nie czyni tego iednacy:
ale ten ktory już do iedney strony przystał.
Rzecz Cesarz: przeto z nimi gadać nie-

chcecie / iż wam pisma y prawdy przeciw
im nie stáie. Odpowiedzieli przez Theo-
philakta Nikomediyskie: mamy Cesarzu
mily / świadek Chrystus / świadectwa y
pisma dosyć przeciw im. ale oni są ci / kto-
rzy mając uszy nie słyszą / y oczy mając nie
widzą. Im nic nie pomogę / a zwłaszcza
gdy nas twoia świecka ręká przyciska. Bo
gdy im ty pomagasz / by dobrze y Mániche-
uska heretyka tu teraz przywiodł: pewnie
za pomocą twoją na ty gadaniu wygra:
a nam prawda żadna nie pomoże.

A powiedział Eutymius Sardenski Bi-
skup: słuchaj Cesarzu: obrazy ieszcze od-
wieków Apostolskich kościół czci y onych
wzywa: iesli podanie Apostolskie trzymać
Apostół każe: bądź tego pewien / by y An-
yol z niebá sstał a inaczey uczyl / wytklery
y nas będzie: a zwłaszcza iż święty zbor
Niceński / nie dawno takie kacerstwo po-
tepił. Ten zbor sam Chrystus palcem swo-
im napisał / dając oycom świętym taką
zgode y ducha iedności. Nakoniec powie-
dział Theodorus zacny nauczyciel kościół
ny y ostry káznodzieia: Cesarzu nie wda-
waj się w rzeczy kościelne y rzadu ich nie
przewracaj. słuchaj co mowi Apostół:
Postawil Pan Bog w kościele naprzód
Apostoly / potym Proroki / potym Paster-
sze y Doktorzy na doskonałość świętych / a
królów nigdziey nie wspomina. tobie Ce-
sarsu świeckie państwo y woysko zlecone
jest: tegoż ty pilnuj. a sprawy kościelne
pasterzom y doktorom pozostaw. a iesli
nie chce / wiedz iż okolo rzeczy już w wie-
rzej s. pozostawionych nie tylo ciebie / ale
y z niebá przychodzące / nie posłuchamy.
Zwatriwszy Cesarz o ich przełomieniu:
wypędziwszy je niepożęciwie z pałacu w-
szystkich z ziemie wywolał: Patriarchę Ni-
cephora wygnal / inego swego bledu weze-
stnika Theodora postawil: y wielkie ná ko-
ściół przesładowanie puścił: y uczynił Zy-
dowski zbor / zebrawszy heretyckie Bisku-
py / ktory oycie prawowierne potepili: sa-
mi potepienie ná głowy swoje kłując.

Mnichy także do swego kacerstwa pier-
wey łagodna namowa Cesarz / potym mo-
cą / przyciągał. a gdy mocnego serca ich
przekonać nie mógł / wszystkie ná wygnanie
potepił. Ledwie byli pięć dni mnichy oni
ná wygnaniu / a już kazał ie zasiać ná zad do
Carogrodu / z taką niedzą y trudnością
przyprowadzić: aby ie namowa włowić
abo okrutnemi mekami zniewolić mógł. A
wsadzono ie w ciemne więzienie / tak iako

chodzili /

chodzili/trudząc ie niewyspanim/żimnem
y głodem:troche im tylko cbleba spleśnia-
leg a wody smierdzacej podając. Wszakże
tym zakonni oni ludzie zwyciężyć sie nie
dali / y vmrzeć za prawderadzi chcieli. aż
ina na nie samolowke nalał Cesarz. wsta-
zując do nich / iż nie inego po nich nie pra-
gnie/iedno żeby z Theodorem Pátryarcha
Cárogradzkim od niego postanowionym/
uczestnictwo przyieli / a do swych klasz-
torow spokojnie posli. A tak zwiedzeni oni
mnichy/niebácznie w grzech wpádli: przy-
zwolili / posli do swych klasztorow: acz
potym błedu swego żalując/poprawili.
Lecz Nicetá ná to żadna miara zezwolic
niechciał / wiedząc iż uczestnictwo z here-
tykiem brać / nie było inego / iedno ná iego
błedy zezwalać / y z nim zaraz wyklęty
być a prawdy odstąpić. Wszakże gdy go ná
mawiali oni starzy oycowie/aby wyszedł z
nimi z więzienia / a mądrze nieco Cesarz
wi wstąpił/aby wshytkieg nie stracił: námo-
wić sie dał. A wyszedł z nimi: y w kościele
gdzie ieszcze było postáremu malowanie / z
innemi reke dał Pátryarsze Theodorowi.
Posli inni do swych klasztorow: a Nicetá
sie w serce vderzył/ y zaraz żalować środze
swego wypadku poczał. A chcąc sie za po-
kute ná wieczne wygnanie / wciekaniem z
pánstwa heretyckiego/potepić: puścił sie
morzem do Prokonesu. Lecz gdy mu tam
przyšlo ná myśl / iż gdzie kto zgrzeszy tam
też pokutować ma: wrócił sie do Cárogro-
du. gdzie wolnie chodząc / prawde y nau-
kę Kátholická o obraziech stawil. Dowie-

dział sie Cesarz y przyzwać go do siebie
kazał / pytając: czemu z inemi do swego
klasztoru nie poszedł? A on mu powiedział:
iżem dla tego tu sie wrócił Cesarzu/abych
tego żalował: iżem sie stárym onym towá-
rzyšom wwieść dał/ a w tymem ich poslu-
chał/biorąc zheretyki uczestnictwo. wiedz-
że iż przy stárey oycowskiej drodze stoie/
dla ktorey świeci Biskupi wygnáni sa od
ciebie/ y nigdy ná ten bład twoy nie przy-
zwole/ by mi gárdło wziąć y meki wshytki
zadawać miał.

Tedy go Cesarz do cieſkiego bárzo wie-
szienia do zamku Máſſelona dać/ y trudzić
głodem y niewczasą kazał. W ktorych prze-
ſeć lat/ iáko mecenik bez krwie trwając
y długie mecenstwo cierpiac / śmierci sie
tyránná onego doczekał. ktorego P. Bog
hániebna zguba skarał. Bo żołnierze wzbu-
rzywszy sie / ná palac iego vderzyli. a gdy
do kościoła wciekł / a przy ołtarzu śmierci
vysć chiał: niegodny był od kościoła po-
mocy/ten ktory kościoły burzył/ y slugi ko-
ściełne męczył. Po nim nástał Micháł Ce-
sarz/ ktory wshytki biskupy y mnichy z wy-
gnania y z więzienia wyzwolił y pokoy ko-
ściołowi uczynił. Wyzwolony też był ten
S. Nicetás: y obravšy sobie ieden wysep/
ná nim Anyelski żywot prowadził/ y krot-
ko tam żyjąc / zmorzony onym więzieniem
długim/ rychło vmárl. Taki był żywot teg
niebieskiego meża / ktorego P. Bog uczcił
y wstawić po śmierci cudami raczył: ies-
muż poklon y służba wiekuiſta od wshyt-
kiego stworzenia/ná wieki wiekom. Amen.

Sześć lat
więzienie
dla obra-
zow cier-
piał.
Śmierć
proga Ce-
sarza here-
tyckiego
Leoná.

O To maſ / wierny Czytelniku / Obrazoborskie
kacerstwo: to iest tych ktory z kościołow obra-
zy wymiátali / przed siedmá set lat y dálej / ná śród-
mym powszednym zbórze w Nicetey pozeptone. Kto-
re ácz długo między Greki za powodem slych Cesa-
row y niektórych Pátryarchow Cárogradzkich
trwáło: wſakże vpáść iáko fałš y niebożność mu-
siáło. Gdy wiele mecenikow między Kátholic-
kami synni dla tego samego artykułu / woleli kre-
swoie dáć onym tyránnom Cesarzom Cárogradz-
kim rozlewáć (iáko niſey ieszcze o niektórych przecz-
taſ) a niſli tego co iest okolo stáwienia obrazow w
kościele od Apostołow podano / y wypczátem stáro-
dawnym y Conciliámi ze wshytkiego ſwiátá zebráne-
ni potwierdzono / odſtepowáć. Ci ludzie co obra-
zow kościelnych y znáku krzyſá ſwietergo nie rádzi
widzá ani czczá: dwie rzeczy włáſne nieprzyjaciółom
duſznym y pogániſtwu po sobie pokázują. Pierwſza/
aby Bog cści nie miał tam gdzie ia mieć moſe. bo
kto obraz cści / nie obraz / ále tego czy iest obraz / cści.
A kto vprzeymie kogo czestuie: nie tylko obraz iego / ále
y ſuknia/ iáko oná krew plynáca niewiáſtá / y cieni
nákoniec / iáko Piotrow niektóry / y ſlad iego nog /
iáko o wiernych Izáiaſ mowi / wielce sobie wáſy.

Druga / iſ z ſercá ludzkiego wspomínánie geſtſe ná
Bogá / y rozważánie dobrodzieſtw iego / wykráſć y
wybić chca. Bo kto tego nie widzi / iſ co z oczu to z
ſercá: a ná co chcemy czesto wspomínáć / to sobie á-
bo ná piſmie / ábo ná znákách iákich w oczu stáwim.
włáſzczá my ludzie ciálem obłożeni / ktory rzeczy
duchowne y niewidome wnet w zápomnienie puſcim:
a poiać ich iedno przez ſynſy ciéleſne nie moſem: y
po widomych a ciéleſnych / niewidomych ſie y ciéle-
ſnych dopytawamy. Przetoſ y obraz z widzenia /
iáko y náuká z ſłuchania / do poznania nas niewi-
domego Boga wiedzic. Tákich obrazow nigdy
Pan Bog nie zázazał / ktore do niego wiódá iáko y
náuká: y owſem ſwiát ten wshytek / niebo y ziemię
poſtáwił / iáko tablice y obraz y księgi wſechno-
ſci ſwey / y malowanie nieiákie a ſlad Boſtwá ſwe-
go niewidomego: po ktorym do tego znáomości
przychodzić mamy. Lecz tych obrazow zázazał /
ktore ſie włáſnie báłwanámi zowia: to iest ná ktorych
człowiek przeſtáie / iáki żeby Bogámi iego byli: y w
ciełá ſie do nich / proſáć báłwaná / wedle ſłow Pro-
rockich: wybaw mnie / boſ ty Bog moy iest. czego
gdy w obraziech práwowieſni nie czynia / ále ſie rá-
czy z obrazu malowanego / o niewidomym Bogu

Pſal: 103.

Eſa: 44.

náſzym

našym Panie Jezusie pytała/y nań wspominała: słusnie y potrzebnie w Kościele świętym iako iedno pismo prostych/ postawione są.

2. Obacz obyczaje heretyckie: w ten czas na dy/spurujące wyzywania/ gdy świeckie pány po sobie mają: a tam gdzie temu miejsce na Concilium powse-

chne/ w oczy światła wszytkiego nie idą. Wiekata od światłości/ aby sie iasnością prawdy fałsz ich nie obiać: szukać ciemnych katow/ aby przed prostymi a świeckimi y nieczystymi ludźmi/ krotzy zdrady ich rozsząć nie wmieta/ wczonymi sie być pokazał.

VI.
April.
Kwietnia.
mart: R.
3. Aprilis.

Żywot S. Rycharða Biskupa Cycestreńskiego/ seroko wypisany od Rádulfa Cycestryusa/ y od innych krotcey summowany.

Surius Tom: 2. Żył około roku Páńskiego/ 1243.

SWietey y wieczney pamięci Rycharðus/ rodem Anglię/ z powia-
tu Wigornieńskiego/ rodzice miał
nie bogate. z młodości żaden go
nigdy do grania/ ani do tańcow-
namowić nie mogli: pilnował naukę/ na krot-
re był dany: y w nich/ a nawiecey w stá-
czności obyczajów/ inne rowieński prze-
chodził. Oświecały po rodzicach/ brata
z młodu miał w niewola poimánego: krot-
ry gdy sie w wielkim wboſtwie y prawie
nagi wrócił: nie mając go s. Rycharðus
czym zapomoc (bo sam nie miał) z mi-
łości ku bratu/ zaniechawszy naukę/ na ro-
bota sie iego ręczną oddał. y nosił w brata
grube prace/ orząc/ włócząc/ wożąc/ ro-
biąc/ y co iedno było potrzebą/ iako napo-
dleyſzy czeladnik iego. Widząc brat on stá-
ty wierną iego y wprzeyma służbę: wſy-
te mu swoje częś roli zapisał. Potym Ry-
charðowi przyiaciele myśleli o żenie: y zmo-
wili zań pánne nie wbożę/ z krotką mieć sie
dobrze mogli. co widząc brat/ iż mu sie tak
powiodło: żalować począł ze mu częś swo-
ie zapisał. A s. Rycharðus zrozumiały
to/ rzekł do brata: nie frásuy sie namilſzy
bracie/ iakoś ty przeciw mnie ſzczodroble-
wości ſwey wſyl/ tak ja też przeciw tobie
braterskiej miłości wſyc chce: zapisać y ro-
la wracam/ y te oblubienice/ iesli przyia-
ciele iey przyzwola/ tobie oddaie: bom ja
ieſzcze y nigdy iey nie całował.

Oblubieni-
ce y rola
dla zacho-
waniabrá-
terskiej
miłości o-
puścił.
Wielkie y
boſtwo y
zgodą ſtu-
dentów.

A tak opuściwszy brata/rolę/oblubieni-
ce/ przyiacioly/ y wſytko: poſeł do Akáde-
miey Oxonijskiej na naukę/ y potym do
Páryża. Tak wielką chęć miał do nauki/ iż
o żywności/ coby ieść miał y w czym cho-
dzić/ myśleć zapominał. a P. Bog go/ krot-
remu sie polecał/ y dla krotce tak światem
gárdził/ dziwnie karmil. Powiadał sam/ iż
nas w Páryżu trzey w iedney komorze mie-
ſkało/ tak w bogich ſtudentów/ y tak zgo-
dnych: iż ſmy tylko ieden plaſzczyk do wy-
chodzenia mieli. a gdy w nim ieden na lek-
cyę poſeł: dwa domá ſiedzieć musieli/ aże koleis onego sie plaſzczyką drugiemu

doſtało/ toż dopiero ſłuchać lekcyey wycho-
dził. Chleb tylko z trocha winá a iarzyne iá-
ka ogrodna iedli: mięsá y ryb ledwo kiedy
w niedziele wſywali: y to przy przyiacio-
lach abo rowarzyſkach. a powiadał maż s.
iż nigdy żywota wdzięczniejszyego y miłſze-
go nie miał/ iako na ten czas w onym wbo-
ſtwie. Prędko miſtrzem wczonym zoſtał/ a
potym w Bononie siedm lat prawá ſie
uczac/ y miſtrza ſwego w wielkiej wadze
był: tak iż w chorobie ię pulkótá zań czy-
tał: y córke ſwoie iedyńá do małżeńſtwá
mu oſiátował. Lec go P. Bog na cóś in-
go wzywał: bo rychlo potym s. Edmundus
Kántuarięński Biskup/ kánclerzem
go ſwym uczynił. Na tym urzędzie bogo-
boynie ſie ſprawował/ rece od podarków
czyste/ ſerce ku wſytkim iednákie/ láſkawé
ku każdemu rwarz/ mądre roſpráwy/ y
ſprawiedliwe ſady zachowując. A gdy ſie
ná s. Edmundá król Zentyk/ o koſcielne
prawá rozniewał/ tak iż ná wygnaniu
być muſiał: y nieſzczęſcia mu także iako y
ſzczęſcia pomagał.

Po ſmierci Edmundá w kłaſtorze Aure-
liáńskim Theologiey ſie uczyl: nie vchem y
wmiętnościá: ale ſercem táemnice Boſkie
czepiając: y ku uczynkom ſie ſwietym y
gorącey miłości ku ſwemu ſtworzyćcielo-
wi zapalaiać: Tamże káplanem zoſtał/ y
do ſwych owiec/ mając iedne Plebaniá/
poiać: aby wprzeymie o ludzkie ſie zbá-
wienie ſtáraiać/ ſam ſwe náleſć mogli: a
owce Chryſtuſowe páſac/ ſam też od niego
w láſce iego głodu nie máł. Tam będąc/
obrány ieſt Biskupem Cyceſtreńskim. cze-
go gdy ſie króldowiedział: przeto iż niegdy
był v s. Edmundá kánclerzem/ za ſwego
nieprzyiaciela go miał/ y w Biskupſtwie
wſytko koſfiſkowac y pobrac kazał. V-
pominał ſie v króla za przyczyną innych
Biskupów/ aby mu rzeczy koſcielne wro-
cone były: ale nie otrzymać nie mogac/ do
Papieża ſie Innocentego czwartego v-
ciekl: gdzie iuż był król przez ſwe poſty ię
go obżałował. Ale Papież ſtron przeſtuz-
chawſzy/

chawsky / Biskupstwo mu przysadził / y sam go ręką swoją poświęcił.

Powiaadaia to / iż drugiego także poświęcaiać Biskupa: gdy przyszło do krzyżma / ledwie krota kropla oleiu wycisnąć z niego Papież mógł: a gdy S. Rycharda pomazować miał / hoynie się oley z naczynia pusił. A rzekł ieden: prawieć ten zupełność Duchá S. odniosł. Wrociofsy się z Rzymu do oyczyny / wfsytko Biskupstwo zwoiowane y złupione znalazł: a krol iawnie wywołać był kazał: aby Rychardo wi żaden nic y pożyczyc nie śmiał. Nie śkał w cudzym domu niedzny Biskup / y ieać co nie maiać / cudzym się chlebem ile mogło być y jebranią tajemną żywił. a iednak chodził po wfsytkim swym Biskupstwie nauczaiac / y Sakramenty swietymi hafiuiac / gdsie było trzeba. Nadechodził y do dworu / krolowi się wkauiac a prosiac: aby kościelne wrocenie bylo: ale nigdy nie y za przyezyna wfsytkich Biskupow nie sprowil. Kanonicy iego y Pręciaci iuz sobie reknili / y on się smucił. ale ie on wesola twarzą ciefsy mówiac: weselmy się z Apostoly / iżeśmy godnymi się stali wzgązde y nieczesać dla Chrystusa wciierpieć. To wam obiecuię / iż te kłopoty z łaski Bożej w dobry się y wcięfsy koniec obraca. Gdy o swej niedzy y krolowskim wporze Papieżowi dał znać / wielce się go Papież wzałi: y pisał do dwu Biskupow Angielskich / a aby krola wpmnili: żeby do tego a tego czasu wrocil rzeczy kościelne: a iesliby nie chcial / aby wpmnianie y listy Papieckie po wfsytkim krolestwie obwołali.

Tym dopiero zastręsony krol / Biskupstwo po dwu leciech mu wrocil. Na krotym przystoynie a wielce się pobożnie sprawował: sameg siebie gestfymy y pilnieysemi modlitwami y trudzeniem ciála swego obwarowawsky / w kościelnych rzeczach zuynym / y duży ludzkich zbawienia pragnacym się wielce stawił. Na wboogie hoyna rękę rościagal / o ktorych się po Dyocelyey swej iezdzac pytał: a nie czekał aby go prosono / ale sam w nie swoje dobrodzieystwa wmauiat / y mowił: iesli nas P. Bog wprzeda w blogostawienstwie / czemu y my wprzedzac prosby bliznich naszych nie mamy: drogo u ludzi kupuie / krotą prośbę kupuie. Gdy go brat iego / krotą kościelne dochody sprawował / wpminal: aby mierniey rozdawał / powiaadaiać iż dochodow nie stanie: powiedzial: izali to przystoi / abysmy my na szrebrze iedli / y

z złotych kubkow pili: a Chrystus w wboгих głod mzeć miał: moze się ia na glinianych miskach naiesć / a z drewnianej czaski napić / iako y otec moy. iesli dochodow innych nie sstaie / pobierz bracie to srebro / poprzeday zloto / a wbody niechay maia co iesć. A kon na krotym iezdze na zbyr drogi / przeday go a kup mi tanfego / a co zbędzie niech maia wbody. Odziewał y nagie / y wmarle ręką swoją grzebl. spital na chore kaplany osobny zalozył / y wnoscia ie y odzieniem opatruiac. Po kila krot Pan Bog iego ialmużnie blogostawil: iż z iednego chleba wiele się ich nad nadzieie naiaadlo / y ieszcze wiele zostalo. Włosiennice y pancierz zelazny na golym cieie swym nosil. odzienia miernego / ani bärzo plugaweg / ani reż bärzo ochedożnego uzywal. W karaniu kościelnym byl osty y stateczny. Ksiedza iednego nieczystego / krotą klastorna panienkę zwiodl / wykłal: y z sromota Plebania / krotą w iego Biskupstwie miał / iemu odial. A na to się nigdy użyć nie dal / aby go do swych owiec sprawowania przypuscić miał. roz innym trzem o niewiafsy podeyżzane / ktorych opuścić niechcieli / wczynil.

Zgorzalo mu raz iedno gumno y z dworem / y wielka się škoda stala: plakala zeladz iego / a on wesola twarzą rzekł: nie smucicie się / gdyż ieszcze nam P. Bog pożywienie zostawil: a to dla tego odial / iżeśmy na wboogie nie tak iako trzeba hoynymi byli. roskazuie wam / abyście na nie na potym lepsze baczenie mieli. O meżne secce / krotą y w niedostatku się nie boi / a z škody świeckiey / duchowne sobie skärby / cnot swietych iednac umie. Wzjedniki swe zaklinat na imie Boże / aby nie nad prawo na poddanych nie wyciagali. Powinowatym swym nigdy Plebania / y kościelnych wzedow nie zlecal / ani ich na to przypuscić chcial: powiaadaiać iż Pan nasz Jezus Chrystus nie Jana / krotemu byl wedle ciála powinny: ale Piorra Pasterzem owiec swoich wczynil. W godzinach kościelnych gdy sie dobrze a przystoynie odprawowaly / wielce się kochal: y sam ie nabożnie pial. a tego byl znak / iż gdy krotą zakonnik do niego przysiedl / wsta iego radcalowal / mowiac: Dobrze te wsta calowac / z ktorych kädzenie wdzieczne / modlitew nabożnych Panu Bogu ofiarowawnych / woniecie. Teg się byl w blogostawienego Edmunda swego nauczył.

Nie tylko w swojej / ale w innych Biskupstwach /

Zelazny
pancers
ni cieie
golym na-
til.

Czemu P
Bog maig-
tnosć lu-
dziom bie-
rze.
Krennym
wrszadow
kościel-
nych nie
dawal.

Ioan: 21.

Vsta ka-
plankie
rad calo-
wal.

Crucifix
przy śmierci.

Obrót
ducho-
wny.

Sap: 7.

Za świę-
cą mal-
donkę ma-
drość mu-

VII.
April.
Kalendar.
Mart: R.
24. Aprilis.

stwach/wiele kazań czynił/spowiedzi słu-
chał/rade dobra dawał/rospężne y smu-
tne pocieszał/wagpliwie porwierał/y inne
niezliczone dobre uczynki/świeckie y du-
chowne wstawicznie czynił. Kazanie na
podniesienie Krzyża s. przeciw Turkom/
o grob Boży/które mu zlecił Papież/ocho-
tnie po wshytkei Pomorskiej stronie/ aż
do miasta Kamieńskiego czynił. y tak na
sprawowaniu wrzędow Biskupich sercem
gorącym y wprzeyma pracą zdrowie swo-
ie strawił. Chorzejąc siedł w niedziele do
kościół/y tam spiewając a Mszy słucha-
jąc/wpadł. Skoro go do domu doniesiono:
powiedział swym niektorzy/ iż już umrzeć
miał/ a dzień swego zesłcia wiedząc. Cru-
cifix sobie przyniesł iuz przy śmierci kazał/
y obłapiając go y całując rany/tak iakoby
Pana dla nas umierającego widział/ mo-
wił: Dziękuję Bogstwu twemu za te sro-
motne meki/któreś dla mnie podjąć ra-
czył/ y za wshytke dobrodzieystwa ktory-
chś mi uczynił. ty wieś Panie/izem ci go-

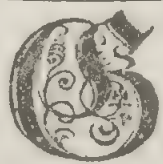
Szuka miłość ku bratu niedostatecznemu/ nie ma-
jąc mu insey pomocy dać/ pokazał: iest sie cze-
mu podziwować/ a ku naśladowaniu brata. zaniecha-
wszy nauki y szkoły/ z dobrej wolej swej/ z samej w-
przymości braterskiej/praca mu swote y reczna robo-
te na wshytke posługi/ iako niewolnikiem sie tego stá-
jąc/ oddał: sam na sie y na swe potrzeby nic nie pome-
niał. O iako to rzadka między bracia miłość. Za ktora
dawał mu P. Bog y te świecka nagrode/ tak bogata
mu małżonka iednając: ale święty młodzieniec/ z o-
brzązaniem y zaszłości nieiaka brata swego mieć iey
niechciał: y owsem y szesćcia mu onego/ wielkiej
ku niemu chęci wstąpił. Ktora miłość lepszem iuz do-
bry P. Bog temu nagradzać począł. bo odegnawszy
żadza od niego ku oblubienicy cielesney/ dał mu chęć
y miłość ku mądrości niebieskiej. Ktorey sie iako ma-
łżonki rozmilowawszy mowił z pismem: nąd vrede
wzśelaka y zdrowie/ zamilowalem mądrość: y wshytke
bogactwa opuściłem dla niey: skoro/ srebro/ y kamie-
nie drogic/ przyrównane z nią zdály mi sie iako dro-
bny piasek/ a wshytke dobre z nią mię potkalo/ k-
toreyem sie w prostocie nauczył/ y bez zaszłości iey wy-

row dla ciebie meki wshytke y śmierć pod-
jąć. a iako ty widzisz serce moje iż to z pra-
wody mowie: tak sie zmiłuy nademną: boć
tobie ducha mego polecam. y te w vsćiech
słowa wshytke miał: wzdychał też do prze-
czystey matki Bożey/ sercem y vsty do niey
wołając/ onym wierszykiem kościelnym:
Maria mater gratiae, Matko miłosierdzia
y matko łaski/ bron nas od nieprzyiaciel-
skiej porażki. A czasu naśey śmierci go-
dziny/ rącz nas przyjąć do wieczney dzie-
dziny. A prosił swych kapellanow aby te
słowa mowili/ y tym mu vshy/ gdyby od-
szedł od pamięci/ nabiłali. Tak między ka-
planami swymi szesćciowie skonął/ roku
żyworá swego pięćdziesiątego hostego/
Urbanus 4. Papież między święte go po-
liczył/ żył na Biskupstwie lat dziewięć.
pogrzebiony iest w Cycestryey/ gdzie sie
wielkie cuda dzieia/ na chwale Jezusowi
Synowi Bożemu: ktoremu z Oycem y z
Duchem świętym rowne państwo y chwa-
ła trwa na wieki wiekom. Amen.

czam. Dobrze było znąc/ gdy oblubienice świecka o-
puścił/ iaka mu P. Bog dał chęć ku zophiey: to iest
mądrości y nauce/ dla ktorey tak wielkie vbostwo cze-
piał/ a vbostwa prze miłość/ iako on Jakób dla Ra-
chele służąc/ nie czuł. Ktorey dostawszy/ y tu na świecie
stanem Biskupim vczony/ y po wsem świecie wsta-
wiony aż do tego czasu/ na ziemi w ludzkiej báz-
womney pamięci enot swoich żyje: y w niebie krole-
stwa y niewymowney zapłaty używa.

2. Ale ten święty/ iako cytraś/ iakimżny
czynił: wśakże gdy go skłoda od
portkalo/ skłepemu to składowan obogie przycz-
tal. By sie w tym ludzie mę u czuli/ iako im wie-
le dobra daramnie gnie y c przedko może rozmá-
temi przygodami: tak iż nie iedno smutek/ a dru-
gdy rospęż mąta: byli do czynienia iakimżny o-
chotniejszy. bo dwoyb ożytek mieli/ y z tego coby
dali vstat onych nie atac/ skłarby sobie po śmier-
ci zbierali: y dobre ienie świeckie/ lepietby prze-
wko przygodom oparzyli/ y ono rozmnożyli. Ale cze-
go na miłosierne uczynki y wysługe niebá żalsuie:
to marnie w przygodach bez vshytu trąćim.

Wieczniśtwo s. Symona Biskupa/ y Vstázaná Kunu-
chá/ y wiela innych/ pisane od Dozomená w kościelney historyey
lib: 2. cap: 8. 9. 10. 11. Niceph: lib: 8. cap: 36. Żyli okolo roku
Páńskiego 350. za Konstancyusá Cesarzá.



Sdy sie za czasem Chrześciance
w Persyey rozmnożyli/ y ko-
ścióły iuz swoje/ Biskupy/ ka-
plany/ y dyakony mieli: báz-
tárzcz Magi/ ktoryzy zstáro-
dawná záwždy idac po krwi/ strożni y
wodzami nabożeństwa Perskiego byli/ o-

brázila: tudzież y żydy przyrodzone Chře-
ścianom nieprzyiaciele zaszłość wzruśy-
lá/ iż sie z Magami zmowiwshy/ o złe Ch-
rześcianskie postarali. A pocza wshy od star-
szych głow/ Symeona Biskupa Seleucyey
y Ktesyfontu miastá w Persyey pierwsz-
o do krolá Saporá/ w mactwie odmieśli:

iak oby

iałoby on Rzymowskiemu Cesarzowi przyja-
cielem bedac / krola Perskiego zdradzał / a
do niego wydawał. Krol pierwey podar-
kami wielkimi y nieznosnemi / y zlemi a nie
lutościwemi przedniki trapić Chrześciany
pożal: a potym iawnie katalany y przelo-
żone ich zabiać / koscioły rozmiatać / kár-
by w nich pobrać / y tego Symeona Bisku-
pa Sompaseusa nazwanego poimać / y do
siebie przywiesć rozkazał. Przywiedziony
w żelaznych okowach przed krola / nie tylo
sie nie nie przelekt: ale y poklonić sie krolo-
wi niechciał. Czym niepomalu obzuszony
krol / spytał go: czemu by sie teraz nie kła-
niał / ponieważ inych czasow to czyni: a
on powiedzial: pierwey mie przed cie tak
na odstąpienie Boga mego nie wodził /
y przetom powinna część krolowi czyni:
teraz mi to nie przystoi / gdy mi o wiare
moie y o Boga mego idzie. y namawiał go
krol / aby sie sloncu poklonił obiecuiac mu
wiele: y tym go strasząc / iż wsiytki Chrze-
ściany z państwa swego wygubić chciał. A
le s. Symeon powiedzial / iż tego nigdy nie
uczynie / y kazał go do więzienia prowadzić
w te nadzieie / iż sie upamiętać miał.

Wychodząc z palacu / portkał go Wstaza-
nes rzezaniec stary / ten krola z dzie-
cinstwa wychował / pierwszy na wsiytkim
dworze jego / y poklonił sie nisko s. Symeo-
nowi / łaskawie go witając. A s. Symeon
ofuknął go słowy gniewliwemi / wolałac
nań / y rwarz od niego odwracając: o to /
iż mało przed tym bedac Chrześcianinem /
z przymuszenia krolowskiego sloncu sie po-
klonił. To słysząc Wstazanes / płakał y cie-
sko sie frasował / y rzuciwszy harte droga
z siebie / obloł sie w czarna podła / y sie-
dzac w dziwi pokoiu krolowskiego / narze-
kał y lękał płacząc / a mowiąc: Ach mnie
nędznemu / iakim mi sie p. Bog postawi /
iżem sie go zaprzec śmiał: oto y Symeon
tak swoje rwarz odwrócił ode mnie. Do-
wiedział sie krol / iż sie tak bierz smeci /
przyzwał go y spytał: co cie tak smutnego
w domu mym krolowskim portkało? A on
powie: w tym domu moym żadnego nie-
szczęścia nigdy nie odniosł / iednobym był
wolał wsiytkie na świecie cięskości y nie-
szczęścia cierpieć: niżli że mie ta iedna rzecz
portkać miała: krolew ia žalnie / żem iey do-
czekał / iżem tak stary bedac pierwey nie
miał / iż parze na to slonce / krolewum sie
ia iako Bogu robie kwoli poklonił: nie z
serca ani z chęci mey / ale tylo to tak przed
toba pokazując. y zasłużyłem z obu stron

wielkie karanie / żem y Chrystusa Boga
mego zdradził / y na męczeństwo obli-
dnem sie przed toba stawił. ale świadczę
Bogiem nieba y ziemi stworzycielem: iż
tego wiecey czynić nie bede. Zdziwił sie
krol tak przedkley odmianie / y tym sie wie-
cey przeciw Chrześcianom żarzyc pożał:
czarom to ich wielkim przyczytając. a
starcą onego swego iako oycę prosił / aby
mu tey zelżywości y bogom iego nie czy-
nił / a takim był iakim sie pierwey pokazał.
Potym y pogroźkami rozmaitemi zwy-
cieżyć serce iego kusił sie: ale Wstazanes
mował: nigdy na swą starość tak glupim
nie bede / abych miał opuścić swy stworzy-
ciela / stworzeniu sie kłaniać. Tedy po dlu-
gich z nim takich y owakich postępkach /
nakoniec kazał mu głowę wciąć.

Gdy był wiedzion na śmierć: zawołał
na wierne przyiaciela swego komory kre-
lewskiej rzezanca / prosiac go aby te słowa
krolowi od niego odniosł: Krolu iakom
od młodości mey oycu twemu y tobie słu-
żył / y iakom wiare / pilność / y wprzeymosć
tu tobie pokazywał / aż do tey śędziwości
moiey / samym toba świadczę. Za wsiytki
posługi moie / y żyćliwosć tu tobie y do-
mu twemu / niech to sobie y ciebie y prosię /
aby wsiyscy wiedzieli dla czego umieram:
iż nie dla żadney zdrady / ani zloczynstwa
mego przeciw tobie / te hanbe odnoszę. Kż
wożnemu wolać / iż Wstazanes głowę traci-
ci / nie prze to aby sie w palacu y pokoiu
krolowskim źle zachował / a w czym złym
doznan był: ale iż Chrześcianinem bedac /
Boga sie swego kwoli krolowi zaprzec nie-
chciał. Powiedziono to krolowi: a krol
rad to uczynił / y wolał wożny tak iako W-
stazanes chciał. Rozumiał krol iż tym wo-
łaniem Chrześciane przestraszeni być y od
Boga swego rychley odstępować mieli:
gdy im nadzieia na tak wielkim starym a
zasłużonym przyiacielu / y wychowalni-
ku krolowskim / do miłosierdzia ginela.
Lecz Pan Bog inaczej obrócił: y Wstaza-
nes dla tego to sobie upraszał: aby tak ias-
ko był wiele Chrześcian gdy sie sloncu kła-
niał wzgorzył y zastraszył / śmierć ia ie też
swoia naprawił / y tu wielkości s. rca a
umieraniu dla Chrystusa poświęcił. Tak W-
stazanes chwałebnie dokonał.

O ię śmierci dowiedziawszy sie Syme-
on / niewypowiedzianą radością chwa-
lił Boską dobroć. Był ięsze przyzwany
drugi raz do krola: y przed nim wiele me-
żnie y wolnie mował o s. wierze Chrześci-

Před k-
mír iaty
ránu pro-
staby sta-
we ugo-
ożyčil.

Sto Chry-
ścian z Sy-
meonem
ścinano.

Vpominá-
nie środkie
do śś. mę-
czeńnikow.

Pusyká ś.
męczénik
ślárego ká
Obroś
ducho-
wony.
Zozome-
nus lib : 2.
cap : 15.
List Kon-
stantyna
do krolá
Perskiego
zá Chry-
ścianý.

VIII.
April:
Kwietnia.

Zy dowie
Chryści-
ánscy nie-
przyjacie-
le.

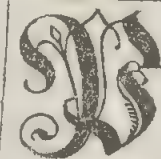
ánskiey / y klaniać się słońcu y królowi nie-
chciał. Tedy król w dzień meki Pána ná-
szego / kazał sto innych Chrześcian z więzie-
nia wywieść (między ktorými byli kápła-
ni / dyakoni / y inni klerycy) aby w oczách
Symeona zabić / a sam z nimi na koncu
ściary był. Gdy ie przed nim związane ná-
śmierć wiedziono : przelożony ná d Ma-
gami pytał iesliby żyć ktory / a z królem
słońcu się klaniać chciał? Żaden się ná to
nie odezwał / aby żyć z takim grzechem
miał : a Symeon iako ich głową y Arcy-
biskup idąc za swemi owcami ná one po-
żądany śmierć / mądrymi z pisma ś. y mo-
cniemi słowy pobudził im y kázanie czynił /
mówiąc : Tak nam umierać / dar iest Bo-
ży / a żywot prawy : nie day Boże / abyśmy
się Boga naszego przeli / dopierobysmy
prawie umarli. śmierć przysć musi / a zły
się iey tak iako y dobry nie wwiaruie : ale
to co po śmierci będzie / iaki sąd / iaka za-
plata / ná to nam oko mieć trzeba : A czym
możem wiecey miłość ku Panu y Bogu
naszemu pokazać / y wszytko co on miluie /
cym się obiecał sobie ziednać / iedno gdy
dla niego umieramy? Tymi y innemi sło-
wy zapaleni / ochotnie sli wszyscy pod
miecz. a gdy mile weźnie y owce swoje po-
stał / sam też za nimi slyś ściągnął / y ście-
ry iest. Tamże Abbedebaluam y Ananiaś
kápłani kościoła iego / inż starzy bedac / z
nim zaraz poimani / zabić ś.

Tegoż času Pusyká przelożony ná d
wszytkimi rzemieśnikami królewskimi / gdy

widział iż Ananiaś stary káplan pod miecz
idąc drzeć pozał / zawołał nan : nie boy się
starce / a zamkni oczy mily oycze / wnetrze
światłość Boża ogladaś. O to słowo po-
imany iest y starwiony przed króla. gdsie iż
wolnie Chrystusa wyznał / a o niewinna
się śmierć męczénikow ná króla przed kró-
tem żalował : kazał go król nie iuz ścinać /
ale ofobliwa iaka a naokrutniejszy śmier-
cia zabić. tedy mu oni károwie przez slyś
iezyk wywołczac / frogim go męczénstwem
umorzyli. także y corkę iego pánienkę / kto-
ra przy nim obżałowana była. Roku zaś
przyszłego / ná tenże dzień meki Pánskiey /
tenże król uczynił wyrok straszliwy a okru-
tny pó wszytkiej ziemi Perskiej : aby wszy-
tkich ktorzyby się znali być Chrześciani /
zabiano. Niezlizony poczet Chrześcian
w ten czas pogubili Magowie : ktorzy ich
ná to po wszytkich kátach y táimnych
mieyscach szukali / y ná stroga śmierć wy-
wołczyli. A inni sli dobrowolnie / sami się
dla miłości Pána Boga swego wydaiac.
Wiele y ná dworze królewskim zacnych
ludzi pomordowano. Miedzy nimi gdy A-
zades rzezaniec królewski zabity był / iż go
wiece król milował / żalując go cieśko /
kazał onego rozboiu przestać : a same tyl-
ko kápłany y Biskupy y dyakony zabiać :
ktorzy meźnie umieraiac / świadectwo
Chrystusowe y czci y prawdzie iego dawá-
li : wieczne sobie królestwo iednając / w
którym chwala Jezusa Chrystusa Pána
naszego ná wieki wiekom. Amen.

Dnego y pánstwo Rzymskie opánował : y takim wi-
le bitew wygrał y tyrannow struszył / żadnych ofiar
y czarów nie stroiac : ale znał kzyżá świętego przed
woyski memi nosiac / y czysta modlitwe czyniac. A im
ktorzy Chrześciani przesładowáli / iaki był Gálery-
us towárysz moy i ktory iawnie Boska reka skara-
ny / y w moc Persom dány iest : y inni także śle zginę-
li. Tak piśe on wielki Konstantyn. O by ná to po-
mnieli królowie / iako tym pánstwá ich stoia / gdy
chwale Boska mnoża / a wiary świętey Rátholickiej
bronia : pilniejszyby byli ku strażi iey : teraz wła-
sca / gdy kácerstwa niebożne zaślepowały ludzie / do
pogánstwa ie wiada : y wiare święta psuac / gotuia
Antychrystowi droga.

Męczénstwo śś. dwu białychgłow / Termesy y Ferbuty
siostr rodzonych / y służebnice ich / wypisane od Metaphrástá.
iest y v Zozomená w kościelney Zistoryey lib : 2. cap : 12.



O męczénstwie y śmierci Sy-
meona biskupa w ziemi Per-
skiej / gdy królowa Perska za-
chorzala : Żydowie nieprzyja-
ciele Chrześcianscy (ktorých

królowa w ich niedowiarstwie náślado-
wala y zyczliwa im byla) z nieprzyjaźni y z
złości powiedzieli królowey / iż iey trucizna
daly siostry Symeona biskupa / przezwi-
skiem Jompáseusa / chcąc się mścić śmier-
ci iego /

ci tego/ktora był mędarono dla Chrystusa
podzi. Te tego siostry zwano/ Termesa y
Srb tra/ktore zaraz są poimane y z iedną
sługą swoią. a ta Termesa była bärzo cwi-
czona w rzeczach boskich/ y w czystości za-
oblubienice Chrystusowi oddana była. y
owsem wshytki trzy były wierne y mądre
służebnice P. naszego Jezusa. Wysadzony
był na sąd ich nieiaki Maupräs Magus / z
innemi dwiema woiewodami. przed ktore
gdy były przywiedzione pänienki one: oba-
czywszy iäko ta Termesa była wielce vro-
dziwa y piękna: wshyscy sercä swe tey wdzia-
cznością w požądliwości zranili: a ieden
też przed drugim täl. Tedy rzekli do nich:
czemuście pänia y krolowa ziemie otruc-
chciały? Odpowiedziala Termesa: czemu
to na nas kläse śmiercie / czegośmy nigdy
winne nie są: iesli krowie naszej pragniecie/
bez tälkey potwarzy pić iä możecie. A iu-
żescie iä rece swe/ tak wiele ss. zabiäcie/
napełnili: y nam białymgłowam przepu-
ścić niechcecie. Ale my wolimy pierwey w-
mrzec/ niżli Boga nasze/ ktory jest żywot
naszym/ odstąpić. a iäko nas zakon naucza/
abyśmy się iednemu samemu Bogu pra-
wemu kläniali / (iäkoż to y czynim) tak też
nam rozkazuje P. Bog/ abyśmy się czärow
y zloczynstwa strzegli. Oboygä nam Bog
näs kazal/ y śmiercia wieczna pogroził.
a my się do tego co jest näd zäkazanie Bo-
gä/ niebä y ziemie stworzyciela/ sklonić ni-
gdy nie możemy: nie day Boże tego.

Sluchali mądrey pänny rädzi oni se-
dziowie: y dziwnie się wrodzie y rozmo-
wie tey/ prawie zänie mieli. każdy z nich to
nä sercu miał: beda krolä prosił/ aby ie
wolne uczynił/ a te sobie weźmie za żonę.
Potym rzecze Maupräs: Dobrześ rzeklä
iż się wam truć nikogo nie godzi: aleście
to uczynili chcecie się śmierci braterskiej
mäcie. Odpowiedziala Termesa: bratu
naszemu nie się tak zlego nie stało / żeby-
śmy dla tey Pänä Bogä naszego gniewać
y od niego się dzielić miały. bo chociażcie
go wy złościä wäsa niewinnie zabili: ie-
dnä on w niebie żyje/ y weseli się na wie-
ki w krolestwie rym/ktore moc y päństwo
wäsa zepsuie. To słysząc/ do więzienia ie
posadzic kazali. A Maupräs poslal do
Termesy wskazując / iesliby żonä tego być
chciała / postaralbych się aby wolna od

śmierci była. a pänienkä meżna powiedzia-
lä: zäkay te gebe päie nieczysty/ Boży nie-
przyaciälu y prawdy iego: a tych nieczy-
stych słow nie przynosz wiecey do vsu mo-
ich. bo iä y nä myśl tego nie przypuszcze.
razem iä czystość moia memu P. Chrystu-
sowi poslubila: iemu wiäry dochować
chce / ktory mie wyrwać z nieczystych rak
wäskich może. wmrzec się nie boie/ ani mie
ktora mekä od tego odstraszy. poyde przez
śmierć do bratä mego mileg Symeonä / y
täm boleści y cieśności / ktorychem prze-
meczeństwo iego użył/ pocieche y ochłode
odniosę. Także y oni drudzy dwä do niego z
osobnä posläli: ale wo też im słowa odpo-
wiedziala. Gdy się baczyli być od niego w-
zgärdzonymi/ falszywie krolä sprawili/ iä-
koby one pänny czärownice być miały. y
skazn krol uczynił/ aby zabite były: iesliby
się słońcu poklonić niechciały. Co gdy im
przełożono bylo / stäecznie odpowiedzia-
ły / iż tego żadnä miära uczynić nie mogą/
aby cześć ktora samemu Bogu służę/ swo-
rzeniu iego miały oddawać. Jäzym krol ie
gubić ta śmierciä kazal / ktora by oni wo-
iewodowie wynalezli. y tak skazali oni se-
dziowie: nie może/ powiadaieć/ krolowa
zdrowa zostac/ äże te zlošnice / ktore iä os-
truc chciały/ napoly przerzezäne beda/ żeby
miedzy ciälä ich krolowa prześć mogla.
nä takä tedy okrutnä mekä wiedziono pä-
nienki one. A Maupräs iesze do s. Ter-
mesy poslal/ mówiąc: y onä y inne wolne
beda / iedno niechay moia być żonä przy-
zwoli. a onä iuż głosem zawolala: nieczy-
sty päie/ nie mów mi tego/ czego y sluchac
nie mogę. Kwäpie się iä do Pänä mego/ a-
bych z nim żyć wiecznie mogla. nie day Bo-
że/ abyśmy dla tego krotkie żywota/ wie-
czny on utracić miały. Tedy ie wyprowad-
dziwszy z miästä/ po obu stron dröwi slup y
wkopali trzy a trzy: y wwiązawszy ie za
szyie y za nogi/ pila ich ciälä swiete na po-
ły przetärli: y przetärwszy / nä paläch po
polowicy ciäl ich z tey strony y z owey zä-
wiešili. y miedzy nimi krolowa chora z
wielkä pompa prowadząc/ ku zdrowiu iä
takim czärowaniem okrutnicy y potwar-
ce/ Poganie y Żydowie przywieść chcieli.
z czego iednak Bogu cześć w cierpliwości
ich/ y wierze swietey sławä / a im koronä
niebieska wrošla nä wieki wiekom. Amen.

Meżna o-
brona czy-
stosci.

OKrutne
męczeń-
stwo.

**Żywot S. Wincentego z Walencyy/ zakonü s. Do-
minika / pisany od bratä Pioträ Kauzäny z Pänormu.
Żył około roku päńskiego/ 1389.**

IX.
April.
Kniętnia.
Mart: R.
s. Aprilis.



Dziecina
badać ka-
zaczynia-
cie
chciał.

Najlepiej
miał mu-
sy rodzi-
cy mu się
człowiek
czyny
dawali.

Mincencjus z Walencyey miał staż hispańskię/słabych y bogoboynych rodziców/ domu Ferariorum, ięszce w żywocie matki/ znaki swey przysięły światobliwości miał. bo inie cie- skło bardo dzieci matka iego rodząc/ gdy tym chodzą/ ani w nośeniu żywota za- dney cieśkości nie miała/ ani takiej w ro- dzeniu trudności wzięła. a słykała często i- skoby w żywocie iey szczeniako szcukało. co iey duchowny ieden/ krotęgo się w tym radził/ wykladał: iż wielkiego káznodzie- ie Chrystusowego wrodzić miała. Szoste- go roku na nauce dany/ przedko poymo- wał y pámierał co kázano. a ięszce lat dzie- śięci nie miał: gdy rzadko a poważnie igrał z rowiennikami/ kázac im młeczec/ w- stopował na miejsce iakie wyższe mowiac: pátrecie iako ia bede kázal. A rozmáicie re- koma/ twarzą/ słowy iakimi mogli/ ká- znodzieyskie spráwy/ na krotę w kóściele pátrecy/ malował. Mogł y wiele z kázá- nia pámierać. a kázdego z osobná káznó- dzieie/ głosu y sposobu naśladowiac/ przed- innymi go opisował. Podrozsy/ nie było w nauce pochop przedki/ ale w nabożeń- stwie wierzby brał. kázdego káznodzieie słu- chąc chciał. a gdy o męce Chrystusowej czytał/ abo słuchał/ hojnie łzy wylewał. na wspomnianie przeczysney Panny wiel- ce się wesełal. pościł od młodości szrodo y piątek: a rodzicy mu do wshyrtkiego na- bożeństwa w pominaniam y przykładem po- magali. Jalmużny rad iakie mogli czynił/ zwołaszczá zakonnikom: a rodzicy iego mu nie bronili/ y owszem czwartą część iego oyczyny na to mu dawali.

Gdy do lata dwudziestego y pierwszego przyszedł/ iusz w Philosophiey y w Theo- logiey biegłym był. a miał ięszce lat 18. za błogosławieństwem oycá swego y má- tki/ do zakonu s. Dominiká/ opuścziac wshyrtki światá tego mární rostkossy/ krot- ká y nieśtala sława/ wstąpił. sami go ro- dzicy z wielkim weselem staršem u onego klasztoru w Walencyey oddali. W zako- nie naprzód s. Dominiká żywot pilnie y nabożnie czytał/ na wzór wodzą swę/ chciał naprzód w nauce swietey wfun- dowanym być. A postány na nauce pierwey do Barchinony/ potym do Jlerdy: ośm lat na Theologiey strawiłszy/ Doktorem zacnym y wżonym wielce został. A posta- ny do Walencyey/ przez pięć lat wżyl/ y kázal z wielkim pożytkiem dusz ludzkich.

Co widząc szatan/ rozmáicie go kusiac/ z dobrej swietey drogi zwieść chciał. Raz gdy się po iutrzni modlił przed obrazem panny czysney/ wskázal mu się maż krasny z długą brodą siarą/ y rzekł do niego: iam iest ieden z onych oyców starych w Egip- cie na puszcy mieśkaiących/ w wielkiej pokucie y ostrzy żywocie. potim był młod/ rozmaitym rostkossy na świecie wżyl: a potymem k sobie przyszedł/ y pokutowa- lem/ y odpuscił p. Bog dobry grzechy mo- ie: toż y tobie radzę/ abys twej młodości nie tracił/ a potim masz czas wżyl dobrego na świecie: odlož na starość posty y ciała trudzenia. Przelekt się naprzód s. Win- centy: ale wnet polecáiac się matce Bo- żey/ poznal iż to był czar/ y przeżegnałszy się/ ofuknal go y odpędził.

Drugi raz czytał księgi s. Hieronymá o dziewictwie przeciw heretykowi Zela- widyusowi/ prosił przeczysney Panny/ a- by ię dziewictwa strzegła. y wshyrtki głos: Nie wshyrtcy mozem być dziewicami: ięś- sie do tego czasu dziewica zwał/ postáram się iż tego wżciwego imienia zbiedzies. sly- śac to/ smutny był bardo/ niewiedząc co- by to był zá głos. y miał objawienie od matki Bożey/ iż to był głos dyabelski: krot- ry trudności w dobrych wżynkach zádać. ale walczyć z nim a posilac się w Bogu trzeba/ za krotęgo pomocą wshyrtkich ká- tanńskich sídel wśc mogł. Z takiego posile- nia wielkie miał we wshyrtkich cnótach po- mnożenie/ iż był iako iaki Aniol Boży.

A czar się rozmáicie kusil o iego czysto- ści wżate. w Walencyey iedná niewiásta y m- bogata y piękna/ iego się wroda (bo był ied- krasny głowiek) z poduszczenia szatanńskie- go tak bardo zapalila: iż nie mogąc ináczey k swej zley myśli przysć/ a rok cały one pokuse cierpiac: nakoniec niemoc zmyśli- la/ prawie na śmierć: w krotę/ iako też do innych chorych chodzil/ przyzwac sobie ku spowiedzi s. Wincentego kázala. Tam gdy w zamknieniu one mu swoje duszną a dyabelską niemoc otworzyla/ y w moc mu się dáiac/ niewstydliwie się zachowala: gromić iey nieuczciwość y skáradę postę- ki/ bzydzac się iey niecnótą/ poczał: y sto- go ia kázac do w pámierania przyzwodził. náostátek powiedział/ iako ciało swe Chry- stusowi ku czystości wieczney poświęcił. a z tym wyszedł od niey przedko. A ona z iá- du wielkiego wolać iako druga ná s. Jozę- phá chciała: iż iey mocą ku grzechu wżyc chciała. ale Pan Bog tego nie dopuscił: bo

wnet

to jest
gnu
a nie
rzyć się

iedno-
 y poko-
 kościel-
 wo iako
 przycz-
 at.
 Ierus-
 at mu-
 świeciu
 szanm-
 dnie.

Porządek
tego około
chodzenia
y kąpienia
po świecie.
Cie.

Proceſſye
ego z bi-
ctoná-
m.

Dziesięć
tysięcy lu-
dzi dru-
gdy za-
nim cho-
dziło.

tey samey processyey/daleko za nim od o-
czyzny swey zachodzili: tak iż o dziesięć ty-
sięcy ludzi drugoy w onym towarzystwie
było. A w polu miewał na kazaniu swym/
na ośmdziesiąt tysięcy ludzi. To biczowa-
nie czynili/w zimną/w wiatry: a ten Pan
Bóg cud czynił/ iż żadnego zdrowia nie o-
braziło. Kazał y porządek ludziom ście-
cznym czynić: aby osobno stały niewiaśty
a mężczyźni osobno: y księża też z kapła-
ny na swym miejscu. Jalmużne / odpła-
wowały swe y swych potrzeby/w bogim ka-
zał rozdawać: a strzegł się aby pieniędzy
od ludzi nie brał. Nie przepuścił nikomu
na kazaniu swym/pánom/ królom y prze-
łożonym / złości ich y grzechy na oczy im
kładać: wskazywał z księża ostrożniey się ob-
chodził. Gdy co do rfu iego o nich przy-
szło: na stronie ie zbierawszy/karal y wpomi-
nał. też czynił y z zakonnikami niewiaściami.

Sprawnie-
dliwości
w karaniu
złych nie
przeska-
dzał.

O stotyś-
cy grze-
snych ludzi
do poku-
sy przy-
wiodł.

Dar oso-
bny w po-
mianu
karaniu.

5. tysięcy
Żydów do
wiary przy-
wiodł.

Ná przestępne frogim się stawił. w Ge-
nui ziemek ię z Walencyey o grzechy swe
miał być iawnie ćwiercowań: wile ich
prosiło go / aby się za nim do księżęcia
wstawił. a on rzekł: Nie day Boże aby ch
miał świętey sprawiedliwości przeskła-
dzać. to uczynie/aby go nie tak stroga śmier-
cią gubiono. Przy Mszy po poświęceniu
ciała Bożego rzewno płakał/ iż częstokroć
ludzie nań patrząc/ wszyscy głosem płaka-
li/ iakoby im powinowały iaki wmarł. Ka-
zanie iego bärzo fercá ludzkie przemkało/
tak iż około sta tysięcy ludzi zapamięta-
łych/ktorz y głęboko w grzechach leżeli/ka-
zaniem y wpominaniem swym do pokuty
przywiodł/ y p. Boguie pozyskał. Wiesz-
le ich w kazanie iego wielkie na się grzes-
chy/nie mogąc ich prze żalosc w sercu zro-
ścić / iawnie wywoływało: odpuszczenia
od p. Boga prosić. Był bärzo strasli-
wy/gdy gromieniem słow swoich grzechy
ludzkie karal. wskazywał tak się wmiat miar-
kować/abo raczej taki dar od Pana Boga
miał: iż się niht od ię kazania nie odrażał/
ale wiecey ię sze słuchającego przagnał. Rza-
dło aby na iego kazaniu ludzie płakać nie
mieli. a gdy o sądzie Bożym/o mece Chry-
stusowej / o piekielnych mekach / słodka
rzecz swoje rospuścił: taki był płacz iż prze-
stawać musiał po ki nie wcihli.

Po Hiszpaniey y indziey / o pięć tysięcy
Żydów niemiernych do wiary świętey
przywiodł: Turków także y Saracenów
na ośm tysięcy do chrztu s. p. Bogu po-
zyskał: po miastach wielkich nieugaszone
nieśnaski y buntowania między szlady v-

spokaiat. nierządnych niewiaśty y gospoda-
rów ich/lotrów/rozbojników/mezoboy-
ców/lichwiarzów / o czterdzieści tysięcy
ku uznaniu potępienia swego y czynieniu
pokuty przywodził. Głos miał w kazaniu
przyrodzony tak iasny y wolny/ iż im wła-
dzał iako chciał/ a daleko slyšan był. Je-
zykiem ryło swym mowiac/ y kazac wse-
dzie gdzie się obrócił/ był dobrze rozumian.
Prelaci kościelni / królowie y księża / y
miastá / w wielkiey go wężciwości mieli/
wychodząc z processyami przeciw iemu/
y z wielkimi poczytadnych. Strzegł się
pierwey też y zakazywał: ale gdy widział
iż się tym lud budunie/dopuszcil: bo w syt-
dla części Bożey y ludzkiego zbawienia czy-
nił: y z tego się podnosić nie mogł. Kro-
lowie Hiszpańscy/ Marcin y Jan/ y Ará-
gonński Ferdynand / gdy się trařilo / sami
przeciw iemu przed miasto prowadząc go
wyjeżdżali. Toż czynili y inni panowie y
księża we Francyey y Hiszpaniey.

Miedzy onymi pány y księża na py-
śnych koniach go prowadzającemi/na osie-
ku do miastá ich wieżdzał/oczy na dol spu-
ściwszy/ abo ie wzgórze podnioszy. Gdzie
kazania czynił/ tam iuż rzemieśnicze war-
stąty prozne były: wszyscy na kazanie w
powiednie dni bieżeli. W ktorzym mieście
pomieszkal / tam długi czas bluźnienia/
zley mowy/kofterstwa/ y inych grzechow
było nie slychac. Wiele ludzi wżonych
przypatrując się sprawom/ żywotowi/ y
takiemu pożytku w duszach ktory czynił/ y
cudom iego: po Apostolech/ nie wiedzieli
ktoregoby z nim w tey mierze świętego
zrownac mieli. Wiele też duchownych
prelatow do zakonu/ także y białych głow
do klasztorow y zamknienia wpędził. Król
Granatński Máchomá Tureckiey niewier-
ności / slyšac o cudach iego / pisał list do
niego / prosić aby do iego państwa przy-
szedł/ a Ewangelia wolnie ludu iego roz-
siewał. Za dozwoleńm Papiestkim szedł
y trzykroć przed nim kazanie czyniac: gdy
lud w sytek y sam król do świętey wiary
skłonnym się bärzo pokazał: panowie mu
iego radni zagrozili/wtrata królestwa: iż
zakazywać powiadańia słowa Bożego mu-
siał. Oycowie w Konstancyey zgróma-
dzeni / w rzeczach niektorzych / na iego ra-
dzie przedstawiali.

Krolowa Aragonńska żoná Janá króla/
nápierała się pilnie z nieiakię niewieścicy
dworności / aby iego komórke gdzie legal
y gdzie się modlił ogladać

gdy do-

gdy dopuścić niechciał/mowiac:nie przy-
stoi aby niewiaſty komorki ſlug Bożych
nawiedzaly: a ona z gniewu mocą otwo-
rzyć ſobie kazała: y ogladawoſy to co pra-
gnęła/ ſamego w komorce będącego wy-
zreć nie mogła. A pytała gdzie brat Win-
centy? powiedziano iey / oto ieſt przed o-
czyma twemi. a ona przedſie widzieć go
nie mogła. Rzekli mu bracia: Czemu o-
czę przeciw królowey nie wſtanieſz/ a z nią
nie gadaſz? Odpowiedział: ſynowie moi/
wściecie iż nam zaſkazano/aby do naſzych ko-
morek niewiaſty nie wchodziły. a choćiaż
to królowa / iednakem ia tego iey nie do-
puſcił: abych perſonami nie bratował. y
przetoż mie nie oglada poſci tu będzie. to
ſłyſząc królowa/wyſzła. Dopiero ſ. Win-
centy zania wyſzedł. a królowa bacząc go/
bárzo mu ſie wniżyła y pilnie go przepra-
ſzała. a on iey rzekł: Vznałabyſ od Boga
pomſty/bych nie rozumiał iżeſ to z niewie-
ſciey krewkoſci uczyniła. Bo ſie Pan Bog
mści krzywody ſlug ſwoich: náporym te-
go nie czyni. A po długiey rozmowie ode-
ſzła: y náporym go tak częlił/ iż gdy ſie iey
go wyzreć traſiło/práwie ná rwarz pada-
jąc kłaniała mu ſie / iakoby iakiego ná zie-
mi Anyoła widziała.

Cudami wielkimi Pan Bog iego żywot
wobogacił: z ktorzych niektóre od Papieſzow
ná iego kanonizacyey exáminowane wy-
biore. Duchá prorockiego hoynie miał dá-
nego od Pána Boga. Gdy kazał w Wá-
lencyey / nieiakiemu Alfonsowi doktoro-
wi/gdy go witał/powiedział/iż Papieſzem
być miał. Co gdy ſie w pięćdziesiąt lat
ſpełniło / a Alfonsus ná Papieſtwo wſta-
pił/y był nazwany Kalixtus trzeci:po dlu-
gim wypytaniu ktore przed nim Mikolay
piaty czynił/ ſkoro Papieſzem zoſtał/ wto-
regó mieſiáca kanonizowác go nie omie-
ſztał. Przecor ieden Auguſtynianow był mu
wielkim nieprzyiacielem/ y vpamiętawſy
ſie przyſzedł do niego y przepraſzał go. On
mu rzekł: chwala Bogu żeſ tu przyſzedł/
Bogci niechay odpuſci/y iam wſytko da-
wno odpuſcił: alec nowine powiem: idź
nie mieſzkáiac/ſpowiáday ſie/bo przed-
ko umrzeſ. On zaſtraſzony tak uczynił:
y regoż dnia nie chorzeiąc ſkonał. Będac
w Lombárdyey w Alexandryey mieſcie/
wyzreć onego w koſciele Bożym ſlawne-
go káznodzieie Fránciſkanow Bernár-
dyna/ieſze młodziuchnym młodziencem:
y poznawſy ſie z nim / náziáutrz gdy go
ná ſwoym kázaniu widział/rzekł: ieſt tu ie-

den miedzy wami zakonni ſ. Fránciſka /
ktory w rychłym czasie w ziemi Wloſkiey
ſlawnym y wielkim káznodzieia będzie / y
wiele ludzi Bogu pozycze. a choćiażem
ia ſtarſzy / pierwey przedſie od koſciola
Rzymſkiego wczon będzie. Dziękuycie za
to Pánu Bogu. Ia mu Wloſka ziemie zo-
ſtawie/a ſam ſie do Fráncuzow y Hiſpa-
now wdam. A tak ſie ſtáło: po dzieſięci
lat Bernárdynowá ſlawá wſyſtke Wlo-
ſka ziemie nápełniła. A choćiaż trzydzieſci
lat pierwey umarł ſ. Wincenty: wſtáż
ſzeſćia lat pierwey Bernárdyn ſ. kanoni-
zowany ieſt.

Sioſtre ſwoie miał rodzona / ktora w
panieñſtwie wiecznym żyiac / z nabożeń-
ſtwem iakás koſuła ſ. Wincentego cho-
wała: y vmieraiać obloktá ſie w nie wó-
láiać: modli ſie za mie namilſzy braciſku
Wincenty. y po dwu godzinách konaiac
rzekła:owo brat moy ná ſad mie Chryſtu-
ſow prowadzi. y to mowiac umarła. W
Bárcynonie przepuſtke mu dziecis poda-
no / proſiac aby ie krzyżem ſ. przeżegnał.
ſkoro to uczynił/dziecie ozdrowiało. y rzekł
mátcie: choray tego ſynaczká dobre: bo
z niego będzie wczony káplan. A tak było.

Nie daleko od Wálencyey ieſt wieſt No-
rellá: gdzie ieden dobry człowiek miał zo-
ne młóda y wrodziwa: ale ia złe czáſy ná-
chodziły iż ſkalála: proſił w dom ſwoy ſ.
Wincenteg/aby iey błogoſławił.tak uczy-
nił/y wcihla poſci tam był. a náziáutrz gdy
máż iey ſedł ná kázanie / oſzedł iey w do-
mu z dzieciatkem aby obrad czyniła / ná
ktory ſ. Wincentego był proſił. one tym
czáſem ſalenſtwo wzięło: y porwawſy
ſynaczká zabiła go / y zóiekarwoſy / w koſcle
wwarzyla. Przydźcie máż/ pyta żony o ry-
bách ieſli ſz dla ſwietego dobrze wwarzo-
ne: rzecze / y mieſo z rybami będzie. on ſie
poczal fráſowác/ wiedząc iż ſ. Wincenty
mieſa nie ie. A obaczy a ona ſynaczká wwa-
rzyła / krzyk ſie wielki ſtáł y placz w do-
mu: przydźcie ſ. Wincenty ná obiád/wy-
loža mu one portáwe. A on zámknawſy
ſie z dzieciatkem / y członczki do człone-
czkow zložywſy / modlitwa ſwoia dzie-
ciatko ożywił y zdrowe rodzicom oddał.
Drugie także dziecie ná placz y proſbe má-
tki ku żywotu modlitwa ſwoia przywro-
cił/mowiac: idź corko a chwal Pána Bo-
ga: bo zaſnęło dziecis to: ale ſie ocuci nim
do domu doydzieſ. y tak ſie ſtáło.

Raz on lud co za nim chodził / trocha
chleba w iedney goſpodzie nákarmil. Tak

Pro-
tuo o t.
Bernár-
dynie.

Rasieká-
ne y wma-
ryone dzie-
cie od má-
tki wſkrze-
ſił.

Kazanie
iego w sta-
rości.

że y winą bezcki iedney mierney / na pięć
tysięcy ludzi sstało / a przed sie pełną 30-
stała. około kiladzieśc ludzi / ktorych ciał
la czart dręczył / czarty wyganiając zleczyl.
Wiele inych cudownych rzeczy Pan Bog
przezeń czynić raczył. Naostatek iuz do
lat siedmidziesięc przychodzy / puścił sie
do powiatu Frąncuskiej ziemie / ktery
Brytania zowią. tam dwie lecie w teyże
pracy około dusz ludzkich przemieszkal. a
nie w oney starości nie opuścił / chociaż
iuz był bärzo zemdlony. Temu sie każdy
dziwować musiał: nim wszedł na kazał-
nice / ledwie sie żywym być zdał: a skoro
mówić poczał / takie iako w kwitnacey
młodości kazanie czynił. Tamże zachorza-
wszy w mieście Wenecyey nazwane / wzią-
wszy wszystkie Sakramenty kościelne / w-
pominając ludzi wszystkich ktorzy go na-

wiedzieli / aby wedle nauki Chrystusowej /
ktorey z rści ię słuchali / żywot swoy spra-
wowali / szczęśliwie ducha Pánu Bogu
oddal / roku Páńskiego / 1418. Jako za ży-
wota tak po śmierci / cudy sławny został.
poduszkę na ktorey zmarł / chowaia oni
mieszkanie w tey to Wenecyey: y dozná-
na rzecz w wielkich gorączkach / krotko-
wiek iż pod głowę włożył / był wolen.
Martinus piary Papież / na prośbę krot-
low y pánow wielkich / miast y Akade-
mii / ktorzy cudow y żywota iego byli
świadomi / między świecie / kościelnym
obyczajem policzyć go wymyślił: ale sie ka-
nonizacya iego aż do Kalixta trzeciego /
prze trudności kościelne / odwołał. na
część y chwale Boga w Troycy iedynego /
ktorego moc y krolowanie na wieki wie-
kom. Amen.

Obrot
ducho-
wny.

Part: 3.
Tit: 23.
Parag: 4.
Matth: 3.

Dom: 26.
polt Trin.
Serm: 1.

Iako czy-
tać próci-
moga.

Kazaniu swym / trudnych a subtelnych rzeczy
radko używał: y pisma Doktorow świętych
máło przywoził / iako mówi Antonius s. z pisma
świątego a z goracego nabożenstwa serdecznego / wiel-
kie starby iako dobry gospodarz nowe y stare zebra-
nie máłac / wybierał. proste a czyste a mocne w du-
chu y iako strzały przenikające były słowa iego. Uży-
wał w kazaniu historyi y przypowieści pożytecznych
duchownych a pamielnych ku zbudowaniu. Jako
na przykład dáłac / w iednym kazaniu mówi: Nie
wszystcy / powiada / umiecie czytać / ale ia wszystkich was
czytać naucze. Była iedna niewiasta / ktora czytać
nie umiała / tylko Paćterz / Dobre Marya / Wierze
w Boga: a iednak idac do kościoła wstawienie ksta-
żki nosiła / na ktore pátrzac / zawżdy sie wplątała. A
spytał tey ieden: coby na tych kstażkach tak nabożne-
go czytała / prośac aby ie widzieć mogł. a ona rzekła:
wy na moich nie umiecie / ia też na waszych czytać nie
umiem. a on tey tak dlugo prosił / iż mu one kstażki w-
kazała. w ktorych tylo cztery karty nálast: iedne bia-
ła / druga czerwona / trzecia czarna / czwarta posłocięta.
Zdżwił sie on człowiek y rzekł: prawie czytać ia tu nie
umiem / bo nie pisanego nie máś. a ona rzekła: ia ná
tey karcie biały / czytam czystość y niewinność Pá-
ny naszkiej / y móte też ktoram wstała ná chrzcie: y
placze za grzechy moje / tem swe sumnienie y dusze

tak piękna ze chrztu s. krewia Boga obmyta / skądzie
grzesz / pomasala: y taka szpurna a czarna została. A
na czerwony / czytam o krawym ciełe Pána mego
Jezusa / ktore bylo zewszad za grzechy moje zekrawio-
ne / w biczowaniu / w koronowaniu / w krzyżowaniu z.
y placze meki tego dla mnie podietey. Na czarney / czy-
tam ciemność y meki piekielne / wspominając potę-
pione / iako teraz mieysca do pokuty nie máia / y pla-
czac prośe Pána mego / aby sie to y miłe nie przyda-
ło. Na posłocięty / czytam raykie rozkoszy y iasności
z płaczem wzdychając do niey. Otoż widziacie iako
Duch s. tey czytać nauczył: tak y wy wszyscy umieć
możecie. W takiej prostocie on proste wczac / y w ma-
drych wielki pożytek Pánu Bogu / ná swa sławę z ná-
ući niedbając / czynił. Sa káznodzieje / co rzeczy tru-
dne y skłone ná kazanie mofacy / mniemáia aby ludje
wczyli / y obrot owcom dawali. a oni sami siebie dy-
mami pása: czi prozney swey / y mniemania v ludzi
a nie pożytku zbawienego prostych owiec Bózych
funkciac. Przetoż pożytek mály Chrystus w tego dro-
giey kwi ná duszach rozłaney / przez nas dochodzi. W
iako by dziś trzeba takich ss. Wincentow / gdy świat
iuz dobrze sie w kacerstwach y grzechach nie zátopi / y
bliskie záwalenie tego. Kazal y pisał ten święty o bli-
skim dniu sadnym: a coż gdyby był tak stázonego y
zgnitego w grzechach światá doczekał.

X.
April.
Kwintnia.
Mart: R.
a. Aprilis.

**Żywot s. Wárny Egiptczyki / po Grecku od Zophro-
nusa Pátryarchy Jerozolimskiego pisany / iako świadczy Nicephorus
hist: lib: 7. cap: 5. y Damascenus Orat: 3. de imag. a ná Lacińskie od Pá-
wła dyakona przelożony. Żył około roku Páńskiego / 520.
za času Justyna Cesarza starzego.**

N w iednym Egiptorze ziemie
świątey / mąż Bóży / y wielki
sługa Páński / ná imie Żozy-
máš: ten od młodości swey wy-
chowany w zakonie / doskona-
le pełnił wszystkie oycow świętych y przy-

kładow ich ku żywotu niebieskiemu cwi-
czenie: tak iż wiele sie do niego inych scho-
dziło / aby od niego iako od ognia zágrzewa-
nie y pobudke y światłość doskonałości ży-
wota Chrześciáńskiego bráli. Ten będąc
tak aż do roku sweo życia pięcdziesiątey y

trzeciego

trzęciego/prawie od matki wśhelakimi cno-
tami nabożeństwa y bogomyślności a w
matkowności ciała / y włacnienia ducha do
rzeczy niewidomych / wyćwiczony / a bez
przygany stateczny: przyszedł do takich my-
śli / które mu wśhytke iego przysła / pracę
rozsyłać y w nieważ obrocie z dopuszcze-
nia nieprzyiacielskiej mogły. bo sie poczał
tak w pycha podnosić / iż mniemał że nie
było nadeń doskonalsze w żywocie onym.
y iuz sobie rozmyślał / iako wśhytkego co
iedno oycowie świeci dla P. Boga y swe-
go zbawienia czynili / skostrował y wśhyt-
kiemu dosyć uczynił. Lecz P. Bog w takiej
zley dziury y na przedpieklu stojącego / re-
ka swoia wiał / a wpasć mu nie dał: bo mu
taką myśl podał / iakoby mu kto mowil:
dobryś żywot wiódł: ale nie zo w sie dosko-
nałym. bo w tym żywocie bezpiechen być
nie możesz. ięszce wiecey przed sobą / niżli
iuz masz za sobą. wynidź iedno z te^o miey-
sc / a obroć sie do klasztoru nad Jordanem.
A bieżał zarazem prosiąc Opata / aby go
do onego klasztoru przyjął. Tam w nim
widząc ludzkie wielkiey powściągliwości:
mżey o sobie trzymać y pokorniey by
poczał. Mielł ten obyczay oni bracia: cały
rok społem mieszkałi: ale gdy przysła pier-
wsza niedziela w post / sprawiwszy sie prze-
naswierzym używaniem Ciała y Rkowie
Pana naszego Jezusa / zostawiwszy na straż
klasztoru dwu braciey / y wziawszy sobie
troche żywności: wychodzili na głęboką
puszcza / z drugiey strony Jordana. y każdy
z osobna / ieden sie drugiemu nie wklazując /
poscił on post wielki / iako kto mogł nale-
pieć: samemu tylo P. Bogu tam sie podo-
bać / a przykładem Pana naszego na os-
neyże puszczy poszczacego / dyabelskie po-
kusy repili: a obmyślaniey spokoynym
rzeczy wiecznych / miłości sobie y nadzieie
ku Panu Bogu przyczyniali / a wiare w
pokusach szataniskich ostrzyli. Wracali sie
zaspie do klasztoru na Rwiezna niedziela: a
ieden drugiemu nie powiadał iako poscił:
iedno każdy w sumnieniu swym Bogu sa-
memu wiadomy być chciał: aby w ludzi
iakię zapłaty nie náydownal.

Gdy z nimi ten to Jozymas na taki post
y ono duchowne żołnierstwo wyszedł: za-
szedłszy głęboko w dzika bázro puszcza: mo-
dląc sie / wyzwał iakoby iaki zwieryz rufia-
cy sie a chodzący. y przelektłszy sie naprzod /
gdy sie potym przypatrzył / poznal iż czo-
wiek / iedno bázro od słonca szerniał /
włosy iako welna białe mający. A nie lekce

sobie tego wazac / a rozumieć iż był iaki
sluga Boży / szedł k niemu: ale on czołowiek /
gdy baczył iż Jozymas idzie k niemu / wcie-
kać poczał. a starzec sie też za nim po-
wiał y gonil go: a gdy blisko był / wołał iako
mogl w zarchnieniu nagłosnię: slugo Bo-
ży czemu wciekaś przedemną siarcem / któ-
ry cie iuz daley gonić nie moze? Pożekay /
zaklinam cie przez imie tego / dla którego
tu mieszkasz: day mi z sobą mowić / day mi
swe blogosławienstwo: wysłuchay pro-
śby mey dla tego który żadnym grzesz-
nym nie gardzi. Człowiek on to slyszac / zawolał:
Oyże Jozymie / odpusc mi iż sie obroć do
ciebie niemoge. bo iako sam widziś / iestem
naga niewiasta / y stromoty moiey pokry-
tey nie mam: a chceśli abym z sobą gada-
ła / rzuc mi ten płaszcz który masz na sobie /
abych sie iakokolwiek okryć mogła.

On sie przelektł / a z go imieniem miłano-
wała / nigdy go nie widając ani znając / dus-
chą w niey Bożego poznal: y wnet zia-
włszy płaszcz / rzucił iey / a sam odwrócił o-
czy na strone. Ktorem gdy sie pokryła / rzekła:
czemu chcesz widzieć niedzina y grzeszna nie-
wiate? A on padłszy na ziemie blogosła-
wienstwa prosił. A ona także padła / y re-
goz od niego prosiła / mowiac: tyś iest ká-
plan / ty mnie blogosławienie dać masz /
ktory w ołtarza tajemnice Chrystusowe
sprawuieś. A on sie tym wiecey zlekt / gdy
baczył iako Duchem s. o iego kapłanstwie
wiedziała. y mowil: matko / nie wedle sta-
nu / ale wedle łaski y darow Bożych za-
cność iest ludzka. tyś Duchą s. pełną / blo-
gosław mi. A widząc ona iego święty w-
por: zmiłowała sie nad starością iego / y
rzekła: Blogosławiony Bog / który zbá-
wienie ludzkie dziwnie obmyśla. A Jozy-
mas rzekł: Amen. A wstali oboie. A pytała
ona niewiasta / co sie tam na świecie dzie-
ie: a iako Chrześciański s. Kościół sprawo-
wany iest? Rzekł Jozymas: za twoią mo-
dlitwą matko / Pan Bog dał stateczny po-
koy Chrześciaństwu: ale ia ciebie proše /
abych nie darmo náte taką puszcza zaśedł /
niechay mam modlitwę twoie. A ona po-
wie: acz sie ty iako kapłan modlić za mie-
masz: wskazze iż kaześ / rada to uczynie. y mo-
dlić sie poczeła obracając sie na wschod
słonca. Przysięgal potym ten Jozymas / iż
ia w ten czas widział od ziemie na powie-
trze podniesiona / gdy modlitwę czyniła. Niemie
y baciem sie / powiada / poczał / myślac nie-
co y mniemając aby duch iaki był / a mnie
ofukac chciał. a ona skonczywszy modli-

Egipcya-
ka ducha
Prorockie
go ma.

Ná modli-
twie od
ziemie
nie-
podnie-
sio-
ná.

two/y te mi myśl z serca wyieła/mowiac:
widziś mi grzeszyna niewiaśta / chrztem
wzdy świętym opatrzoną / iestem proch y
popioł. a kladać krzyż s. na czło swe/mo:
wika: Boże racz nas wybawić od nieprzy-
iaciela ludzkiego y od posłow iego: bo wiel-
ka iest złość y zadróść iego przeciw nam.

Tedy iey prosił z wielkim poprzyśięga-
nim / aby mu powiedziała co zaczęła być /
skąd y iako tu przysła. Powiedź / powia-
da / marto mila / a nie tak daleko w Bożych.
Boć mi tu dla tego Bog posłał / aby sie las-
ka iego w tobie nie tała: ale tu ludzkiemu
zbudowaniu y czci świętey iego objaśnio-
na była. by to nie była wola Boża / aby ch-
cia żywor twoy zrozumiał / nigdy by mi był
p. Bog tak starego / com już ledwie z swey
komórki wynieść mogł / tu nie posłał: y siły
by mi był na dogonienie ciebie nie wzięty.
wsak tym żadnym prozney czci pragnie-
niem nie zgrzeszyś / co dla Pana Boga y do-
brym koncem uczyniś. Ona rzekła: wsty-
dze sie zaprawde sprośności żywota mego
tobie objawić. nie mam sie z czego / iakoś
rzekł / chlubić: bo żywor moy wszelka sta-
radość y nieczystość pomazany iest:
ktory gdy zrozumieś / wciekać odemnie iako
to od iakiey zmiie będziesz: wsakżec po-
wciem prawde / a nie nie żartais przed toba:
o to cie tylo prosi / abyś sie za mnie modlił /
żebych laska y Boga na dzień sądu iego na-
leść mogła. Tedy on starzec płakał: a ona
tak żywor swoy powiadać poczęła.

Powiada
swoy ży-
wor prze-
stę.

Dzień pod-
wyższenia
k. 17. 18.

Ja mily oycze / rodem z Egiptu bedac /
skoro mi dwanaście lat bylo / od rodzico-
wem wciekła / y bieżałam swowolnie do Al-
lexandryey. wstyd mi mówić iakom dzie-
więćwo straciła / a w sprośny sie żywor bez
wstydu wdała. Po tym znay moie nie opar-
mieć złość / izem przez lat siedmnaście
plugawie (odpuść mi mily oycze) żyła: a
nie z nymu y z daleko / ale z nieuczynionej
nieczystości moiey / samą ludzkie psowa-
ła / a do wstępczości pobudzała. Tak-
niec wyzżałam a ono wiele ludzi do zię-
mie świętey na dzień podwyższenia Krzy-
ża s. w okret wsiada: wymyśliłam z nimi
iachać: nie dla czego inego / iedno aby tam
swey woli z nimi służyła. O Boże moy /
com tam młodych ludzi rozgorzyla / stow
sie sprośnemi w ich serca wkradać. mo-
wić nie śmiem / dżę gdy na to wspomnie. y
tym / com już rzekła / y ciebie y wśy święte
twoie obrazam: y samo sie powietrze ta-
kimi stow psuje. iako mis tam ono morze
przez ktorem sie wiozła znośilo / a do pie-
ś

klam nie przepadła / sama siebie y dusz tak
wiele tracać: O iako mnie grzeszney Pan
Bog oczekiwiał / nie pragnąc zguby moiey /
w ktoram tak oślepiła. Przyiechawşy
do Jeruzalem / nie byłam lepsza: wiele lu-
dzi / ktorzy dla nabożeństwa przyiachali /
k swey sprośney rozkoszy przywiodłam / y
w uczestnictwo potępienia mego wpro-
wadziłam / iako naczynię dyabelskie.

W dzień Krzyża s. gdym widziała iż w-
hyscy ludzie rano do kościoła idą / aby dżę-
wo na ktorym wisiąło zbawienie nasze o-
glądali / iam też posła cisnąć sie tam: y by-
łam wdziwi między wielką ciżbą chcąc też
wnieść. ciśnie było prze wielki lud: ale ie-
dnak ini wşyscy wchodzili / a mnie iakoby
tro odpychał / a ciśnienie ktorym ini wcho-
dzili / mnie nie nie pomagalo. nakoniec gdy
wşyscy wşli / iam sama została przede-
dzwiami. Rusze sie y drugi raz / nie moge
wnieść: y trzeci / y czwarty / a przed sie iako-
by mnie tro nie puszczał a trzymał mocno.
Tedy z pohánbieniem dusze moiey posła
w ieden kat w przysionku / myślać sobie:
czemum ja wnieść nie mogła: A przydżie
mi na myśl sprośność żywota mego / ktora
mie niegodna czynila onego s. Krzyża: y
padła na mie wielka ciężkość y żalosc / żem
sie bzydżić onym takim nieuczynnym ży-
wotem poczęła. płakałam / a płaczem wga-
sićiem sie nie mogła. a widząc tam obraz
przeczystey marki Bożey / patrząc nań mo-
wila: Gospodze Panno przeczysta / nie
godnam patrzeć na ten obraz twoy: An-
yelska czystość twoja / potępia plugawy
żywor moy: y słusnie bzydżić sie mna mo-
żesz. wsakżem słyżała / iż Pan ten Bog kto
regos porodził / dla tego sie głowiekiem
stał / aby grzesznym dać pokaitanie / a one
do drogi zbawienney przywrócił: prosi
nie opuśćzay mie ośierociąley: każ mi w
kościół wnieść / a oglądać dżęwo przena-
dżę / na ktorym przybity był Bog y cło-
wiek na odkupienie moie. Bo ia od tey go-
dżiny żartekam sie nie poczęwęż życia me-
go / y światu wşyckiego / y pomazania ię-
go: y poyde tam na pokute gdzie mi wkażesz /
sukać zbawienia mego: a już racz za mis
namilsemu synowi twemu. bo zupełnie
to / co obiecuie / wypełnić mam wola.

Gdy to wymowila / wnet mi serce wwe-
selac sie poczęło: y potępyło mi aby ch-
cia oglądać dżęwo Krzyża świętego. A
wnet sami mis ludzie cisnąć sie tam wnie-
śli / izem tuż była. y ziela mis tam wielka
boiażn / z tego żem sie tak godna stała / ta-
ktoram

ktoram pierwey prze grzechy moie odes-
pchniona od oneg mieysca byla. y calowas-
lam krzyz s. y wczulam wonnosć dziwna/
a pociecha na sercu niewypowiedziana. a
wychodząc/ wrocilam sie na ono mieysce
do obrazu / y rzeklám sama w sobie : Ty
moia gospodze dziewico marto Boza: rys
sie zmitowala nademna : przez cie slawie
mam dobroć Boza / ktora grzeszne przy-
muie. a iakaz wiersza radość potkać mi
mogła/ iedno izem te Boskie tajemnice wi-
działa: prośe gdy iuz obietnicy dosyć czy-
nić / a tobie sie wiscie chce : rącz sprawo-
wać droge moie/ a rkaż mi mieysce do po-
kuty y do pozyskania zbawienia mego. y
wpadna mi słowa w serce/ y do uszu: Jesli/
powiada/ za Jordan poydziesz/ tam odpo-
cznieniedobrenaydziesz. To slyszac/ rzeklám
ieszcze Bogarodzicy: Pani moia nie opu-
szaj sie/ ale sama mi droge rkaż/ y tam
gdzie mie obrócic chce. A wyslam z przy-
sionku kościelneq/ y wyszly mie ieden czo-
wiek/ y da mi trzy grose ialmużny: za kto-
rem sobie troie chleba na droge kupila. A
pytaie sie/ rkażano mi bramy y droge do
Jordanu. slám z płaczem pociesnym: y w
wieczor przyslám nad Jordan do klaszto-
ru s. Jana Chrzciciela: tamem przena-
świetszych tajemnic Boskich uzywala: a z
światem sie zegnając/ y woda ona/ ktora
Chrystus poświęcił dotykaním ciała swo-
ieg/ obmywając rwarz moie/ ziadlam chle-
ba iedneq polowice : y napiwshy sie wody
z Jordana/ na ziemim ležala : y przewio-
zlam sie nazajutrz/ zachodząc na te pusty-
nie/ w ktorey oto mieskam/ czekając Pana
Boga mego/ ktory nawracając sie w po-
kucie przymuie: a nie pomina złosci tych
ktorzy z nich powstaja/ w miłosierdziu ie-
go niewyzerpánym nie rospacając.

A spyta iey Zozymás : Wiele iuz lat te-
mu iakos tu iest : mniemam / rzece/ iz iuz
czterdzieśc lat ysiedm iakom wysla z mia-
sta Jeruzalem. A spyta iey: czymes żywá/
y co iesz: rzeklá: chleba oneq po trose uzy-
wając/ miałam do kila lat: a iz iuz byl iako
kamien stwardzial. A spyta iey: nie bylżec
na przodku cieški ten żywot y odmiana
tak predka? A ona westchnela y rzeklá: O
coć niecieški/ y wspomniec nie smiem/ bo-
jąc sie aby mi sie one pokusy nie wrocily.
A on rzece: nieboy sie panimoia/ powiedz
wszytko. Srogim / powiada / cierpiála
pokusy przez lat siedmnaście: przywodził
mi hata na myśl sprośności moie/ do kto-
rych mie znowu zapalał. Kládł mi na oczy

rozkos one y używanie dobrych potraw
w Egipcie / z taka czartowska żądza / iz
padshy na ziemie drugdy noc y dzien nie
wstałam z ziemie / aż mie ona pokusa mi-
nela : prosiac rekoymiey moiey Bogá ro-
dzice / aby mi swoia przyczyna pomogła.
A tak z łaski Boskiey obroniona iestem / w
żywiąc wstałwiczney modlitwy y plaka-
nia/ za grzechy moie. A spyta iey : Cożes
potym iadla? powie : przez lat siedmna-
ście poti mie Pan Bog z onych pokus nie
wybawil/ iadlam zioltka ktore sierutodza:
teraz gdy hary moie zgnily na mnie/ y cia-
lo ogniem stonecznym y mrozem zimnym
wsiusone sie sstalo / wielkieq potarmu nie
potrzebuie : wśak nie w samym chlebie
żywczłowiek/ ale w słowie ktore pochodzi
z wst Bozych. y gdy slyszal ze z pisma słowa
przywodzi/ spytal iey: masz Psalterz/ a czy-
tasli pismo? Rzekla / ani czytam / ani w-
miem/ anim żadneq człowieka nie widzia-
la od tego czasu/ iakom Jordan przebyla.
Tedy chwalił P. Boga starzec on/ a potles-
knawshy mowil: Blogosławiony Bog/
ktory takie y tak dziwne a chwalebne rze-
czy sprawnie. A ona rzeklá: Otomci wy-
powiedziala sprawy me : prośe za mie
P. Boga / a w rok dali Bog nie chodź na
puszcza z bracia pospolu (acz wiem iz wy-
niśc nie bedziesz mogli) czekay mie tam: bo
mam z reku twoich przyiac przenaświete-
se ciało y krew Chrystusa Pana naszego :
ktoregom nie przymowala iakoz w ko-
ściele s. Jana Chrzciciela. a bede v ciebie
na dzien ten/ ktorego Chrystus rozdawal
przenaświeteś tajemnice te weznom swo-
im. A Janowi starszemu teg klasztoru po-
wiedz : niechay pilnuie sam siebie/ y rzo-
dy swey / boby tam poprawy trzeba : ale
mu tego nie mow/ azci Bog każe.

To mowiac/ na pustynia pobiežala. A
Zozymás caluiac ziemie na ktorey stala/
wrocil sie z wielkim płaczem y poniżením
samego siebie do klasztoru swego : a mil-
cząc cały rok/ y restliwie czekając oglada-
nia oney swietey rwarzy iey : gdy bracia
wstapawshy w post wychodzili na puszcza/
on zachorzał y zostac wedle słowa swietey
oney musiał. A ozdrowiawshy w wielki
czwartek/ nagotował przenaświeteśy Sa-
krament/ y czekal iey z ochota wielka v Jor-
daná. A gdy dzien minal a oney niewidzial/
bárzo sobie restnil/ narzekając na sie/ iz po-
dobno omieskal czasu naznaczonego. A
mowil : Niestety izem niegodzien widziec
rwarz oney Anielskiey: a wrocic siemiosac

grzechy

Ducha
Prorockie
gomialá
s. Egipcy-
áti.

Cudow-
ne prześ-
cie przez
Iordani.

grzechy moje do klasztoru muszę. Gdy w tych myślach był: wyrzuciła ona uczyniwszy krzyż s. po wodzie Jordanie/ iako po ziemi do niego szła. y wzięła przenasiewały Sankrament z wielkim nabożeństwem y pokorą: i żegnając Jozyma/ prosiła aby w rok przyszedł na ono miejsce na puszcza/ gdzie z nim rozmawiała. A on iey świętey modlitwie kościół Boży y Cesarstwo a państwo świeckie/ y samego siebie polecając/ widział iż także iako po ziemi/ Krzyż s. uczyniwszy/ przez Jordan przesła. A Jozymaś chwalił Boga z cudów takich/ y płazgał/ z poniżeniem do klasztoru się wracał. Ale bardo żałował iż się o imię iey nie wypytał. Cieślił się tym/ iż ię jeszcze w rok wy-

szedł. Lecz gdy w rok na ono miejsce przyszedł/ znalazł ię zmarłą/ a nie daleko iey takie na piasku pismo: Pogrzeb oycze Jozymie niedzney Maryey ciało: day ziemi ziemię/ a modl się za mną. To on z wielkim nabożeństwem iako mógł za pomocą Boga uczynił. Dziwował się kto ono pismo napisał: ponieważ ona pisma nie umiała. ale iako inne cuda/ tak y ten mocy Bożej przypisywać/ radował się iż mu Pan Bog imię iey obawić raczył. Taką dziwną historią Jozymaś rozgłosił. a sam też sto lat młodził/ żywota w onym klasztorze dokonał. na cześć Jezusowi Królowi nad królmi/ królestwem y z ożywicią Duchem s. imię słynie na wieki wiekom. Amen.

Obrot
ducho-
wony.

NJe tak się dzieje miłosierdziu pańskiemu w grzesznych przynawaniu/ iako się zdumiewam na łaskę tego w skutaniu nas/ y w powołaniu do pokuty/ i tak ta siła na taką łaskę/ aby ta takim cudem/ gdy chce wnieść w kościół/ nie mogła/ oć miłosierdzia do uznania przywołał: z onego wstępu i wnieść z tymi a patrzyć na krzyż święty nie mogła/ otworzył iey Pan Bog oczy/ na spłoszenie dusze iey/ y dał iey tak żalostne y tak skuteczne a małe w pokucie serce.

Nauka
pierwsza.

1. Obacz iako jednak było coś trochę iey dobrej woli w onym tak spłoszonym żywocie iey: iż widać widzieć drzewo/ na którym wisiła odkupienie nasze/ pragnęła: a iako trzcinę słomianą nie dołamała/ y niekiedy trochę dymu młóciła/ choć i tak sławy Chrystus nie zagasił: ale tak z niej uczynił płomień Jezus przyjaciel grzesznych/ cokolwiek dobrej woli młóciła.

Nauka
druga.

2. Oważ y to/ co tej grzeszniczki obraz przeczystej matki Bożej w oczach iey cielesnych postawiony/ y całowanie drzewa krzyża s. y przyczyna wielce poważna niepokalaney Diewicy pomogła. Te prawdziwie y pożyteczne matki miłosierdzia/ żywota/ sto-

łkość/ y nadzieja nasza pozdrawiamy. bo rodząc nam miłosierdzie y żywot nasz Jezusa Boga nasze go/ ona go nam przyczyna swego przedwzięcia po dacie. y jest osobliwa opiekunka nas pokutujących/ a do iey namilszego Syna wcielających się. O ię sirokie łono Boskiego miłosierdzia na przynawanie leżących się. O iako nieprzebrana rzecz dobroci tego na obmycie spłoszenia naszych. teraz do tej łasce w pokucie biegaj a nie miedź. Widzisz iako się w niej wiele ludzi obmywa/ a iako z niej na wstępnego twardość łasce/ iako dzieci dopiero wrodzone/ y na wtorem chrzcie leż odnowione/ niewinność y poświęcenie duże niosąc/ wychodzą.

3. Widzisz ta grzesznicę/ iakiem cudem po grzechu na wieczona jest: iż po wodzie iako po ziemi chodziła/ i na znak łaski swej y bezpieczeństwa w Pana/ którego pierwotnie tak mocno gwałciła. y na przykład nasz/ i nas grzechy od Chrystusa y iego Kościoła/ byleśnysami chcieli/ nie oddziela. Jeśli tak łagody pokuty wteść nie możemy: czynimy co możemy: tylko słosć przystajemy/ a w nieprzebranym miłosierdziu Boskim nie rozpaczamy.

XI.
April.
Kwiecni
Mart: R.
11. Aprilis.

Żywot s. Leona wielkiego Papieża/ wzięty z żywotów Biskupów Rzymskich/ y pisany od wielu zacnych ludzi/ zwołanych od Platyny y innych/ z pisma też iego y listów zebrany.

Żył około roku pańskiego/ 442.

Leo z narodu Włoskiego/ z oycą Quincyana/ z młodości w nauce y cnotach Chrześcijańskich wychowany: gdy się na stan duchowny z osobnej skłonności ku rzeczonemu Boskim wdał/ a dyakonom kościoła Rzymskiego został: iż był mądry/ wymowny y bardo dzielny/ posłany był od Papieża Syryusa trzeci do Granicy: na poratowanie dwu wielkich heretyków/ których niegodzi kościółowi Bożemu szkodziła/ to jest Aleriusa y Albinusa. Tam będąc zaślą śmierć Papieża/ y w niebytności swej/ gdy się też nie spodzie-

wał/ ani namniej temu zabiegał/ obrany jest zgodnie od wszystkich za pasterza naszego kościoła Bożego. A skoro pany one niezgodne spokoiwszy/ y w krótkość słowem sprawiwszy/ do Rzymu się wrócił: i sprawowanie kościoła Bożego wstąpił. rącił na złe bardo czasy/ gdy kościół y tyranizmem krwiozławcom y chytrością dusz rozbojcom heretykom/ ścianiomy y roztargniony był. iednak zarządzenie było Boskie/ y mądre obmyślenie dobroci iego swego oblubienicy: iż na tak straszliwe nawałności morskie/ dał tak mądrego y przesiłwiego sternika Leona: który prawielwim

sercem

sercem y daty Boskiemi/które miał wielkie w żywocie/ w nauce/ w wymowie/ onym przygodom kościelnym zabiegać mogł.

Był z młodości we wszystkich naukach/ zwołaszczą świętych/ bázwo ćwiczony: rozsadek miał zdrowy/ mądrość dostatkę/ serce od grzechu czyste / w przygodach myśl niestrasliwą/ ięzyk bázwo gotowy/ y iasna wymowa: która z iasności y czystości w nstrzney/ iako z źródlá pochodziła. a ktemu przykładem żywota pobożnego tak zaś wždy / a zwołaszczą na stanie onym nawyższym/ świętny był: iż nie było sie grzechu/ ale też y podobieństwa a barwy ieg ostrożnie/ wedle Apostolá/ wiárował. Tyranny one/ które serca ludzkie niewola y wiażę/ to iest / łakomstwo / czci pragnienie / y rozkosz cielesną/ daleko od siebie zwoiowane/ odegnał. y próżne namietności w sercu a lechocę rozkosz w cieie vmorzywszy/ im daley tym wiecey w sobie wiare y boiaźń Bożą rozszerzał: z ktorey mu myál na wszystkie niešťczęścia y przygody niezwyćieżona rosła. Był zawnždy spokojnego y bezpiecznego sumnienia: a ogień on miłości y duch Chrystusow tak serce ieg palil / iż sie kázdemu zachować y przysłużyć chciał. Stad sło/ iż duszá takimi cnotami w bogácona/ mowa też y ięzyk dziwna wdziecznością okraszona miała. plynęło iako miod słodki z ust ieg kázanie/ nauka/ w pominanie/ pisanie. rzecz ieg powážna y wspaniała/ iaká trudno w inych doktorow trafić/ nigdy z swey miary z słodkości y powážności nie wychodziła/ na która sie iedno spráwa ięzyk obrócił: tak iż w wymowie z káżdym Theologiem zrownał: a w mądrym y głębokim tajemnic Boskich rozumieniu/ wiele ich przechodził. Skąposć mowy: ale wysokie y niebieskie wyrozumienie/ hoynie pódáie: a co nadziwniey/ rzeczy trudne y głębokie otworzyście y lácno dáie zrozumieć. W nocy y we dnie trudnościami wrzedu swego Papiestkiego zatrudniony / iednak pisanim sie y kázaniem bawil. a máiac na sie y na kościol Boży wielkie trudności: iednak y na sercu y na pisanii odmiany żadney nigdy było nie znać / prawie iako pisano mowi: spráwiedliwy iako Lew duśność máiac bez boiaźni zostanie.

Za času Papiestwa ieg / on okrutny Attyláš krol Hunnow / który sie zwał biczem Bożym: zwoiowawszy iuz Trácyę/ Illiryę / Mácedonię / Acháię / Grecyę / Pánnonię / y Niemce / z raz okrutnością do Wloch sie przeprawował: y Aquileię pogranicznego Włoskiego miasta trzy lá-

tá dobywał. Nakoniec gdy widzial / iż sie boćiani z miastá y z dziećmi swymi w pole z boćia- prowadzili: wziąwszy z takiego godla po- tuche/ mocną ręką Aquileię dobył. y iado- wicie ię zburzywszy/ wszystkie ziemie Wlo- ział godło Attyláš. ská woiować y skázić vmyslił. A gdy sie iuz w Padu rzeki/ tam gdzie w nie Mincyus druga rzeká wpada / z woyskiem przeprawował: Leo Papiész widząc iż Pánowie Chrześcíanscy odporu tak cięskiemu nieprzyiacielowi dáć nie mogli: żalostí nad wpadkiem ziemie Włoskiej wzruszony/ do P. Boga samego y ieg pomocy/ y przyczyny Piotra s. y Pawła wdać sie / wielkiej sie rzeczy / wielkim zaś owce swe sercem wazyl. Jachał do Attyle onego on stary iuz y siwy/ a weyrzenia Proroctię / w Papiestkim onym ogromnym y świętym wbierte Leo: máiac zśóba przednieysze pány Rzymskie: czynil onym słodkim ięzykiem rzecz do Attyle: prośac go / aby sie wrocil/ a Włoskiej ziemi y Rzymowi mieyscu świętemu / prze wćięwość Piotra y Pawła przepuścił. grożac mu pomstą Bożą przedk a sroga/ iesliby tego nie uczynil. On to ięzykiem wymawial: a po obudwu boku ieg dwá strasliwi y Anyelscy meżowie/ w oczách Attyle/ którzy sie wbiórom y osobie Papiestkiej czci godney zdumiali przypátrówá / z golymi mieczmi stojac / do syie tyránnowi przymierzali: śmierć mu grożac / iesliby nie uczynil co Papiész kázal. Tak zmiećżony y przestraszony Attyláš / wшыtko pozwoil: y pokornie uczac s. Leoná / wnerze sie nazad woysku wrocic do Węgier rozkázal. gdzie potym rychlo krwie plynieniem zmarł. Gdy siatemu káždy dziwowá / pánowie ieg pytali go / czemu sie nad zwyczaj swoy tak wшыtym y laskawym abo przeletym Papielowi stáwil: iż iakó zwyciężony wćiękał / tak wielká korzyść z bogatey ziemie Włoskiej z ręką puszczáiac. on im powie- dzial: wysćie tego podobno nie widzieli com ię widzial. dwá meżowie Anyelscy po bokách Papiestkich z mieczmi stali grożac mi śmiercią / ieslibych nie uczynil wóley y rozkázania káplana Bożego: musiałem ná wшыtko zezwolic. Tak ten wielki Leo/ swiádrobliwością swoią pomoc Boską / ná wyzwolenie Włoskiej ziemie y tak cudowny ná tyránna postrách ziednać y wprosić w Páná Boga vmial: a lud wшыtek tym wiecey o ieg cnym y Anyelskim żywocie trzymáiac: nie duśnym tylko / ale swoich obrońcá y pásterzem go przywital. Potym sie ná obronę kościolá Bożego wdał.

Piotr s. y Pawel Attyle prze- straszył.

Eutyches
heretyk
dwieście
lat Chry-
stusowe w
jednym mie-
scu żył.

W ten czas po Nestorze spłoszonym here-
tyku / nastał Eutyches Przeor mnichów
Cárogradzkich / y Dyoskorus Patriarcha
Alexandryjski / bluźnierce niewstydlivi :
którzy natury w Pannie naszym Bosku y
ludzku w jedno mieskali : bázro Kościół
Boży targając y psując. bo ten Dyoskorus
zmowiłszy się z Eutychesem y innymi / wez-
nili sobie Synod fałszywy w Ephezie na
który y posłowie Papiestkich przypuszczenie
chcieli : a Głównianá Cárogradzkiego Pa-
tryarchę / w którym się iako w świętym
bázro Leo Papięz kochał / umorzyli / y iako
męczennika zabili : y Rátholickim Ko-
ściołom wielkie bezprawia czynili. Cesarz
Theodozjus wtóry / bronić im tego / tak iako
był winien / zaniechał : a Papięz w śle-
pocie obyczajem starał o naprawie Ko-
ścioła / która iż bez Synodu powszechnego
być nie mogła / częstymi posły y listy wpo-
minal Cesarza / aby nie nowego nie dopu-
szczał / a żeby się Biskupi ze wszytkiego swi-
ata ziąchali. Ale nie czyniąc Cesarz / ry-
chło umarł : a onemu lepszemu Marcya-
nowi wstąpił. Ten się z ferca prawego za-
pominianiem Leona postarał / iż się on
wielki 630. Biskupów poczet w Kálcedo-
nie zgromadził. Na który posłał Leo s.
presydenty swoje : Páschasynas y Lucencius
sá Biskupy / Bonifacyus y Bazyliusz ka-
plany : którzy tam tego pierwsze miejsce
zasiadli. Na tym świętym zborze / gdy o-
cowie świeci trudną rzecz bázro z rózni-
mą iedną personą wzbawiciela Pannie
naszym / rozbierali / a nie mogli się wypra-
wić z onych trudności y chytróści Nesto-
ryañskich y Eutychiñskich / czytany im
był list y wyznanie wiary Leona Papięz-
kiego / który pisał do Głównianá Cárogradzkiego
Patriarchy. który wstydłszy / wszyscy
one słowa pamiętne krzyknęli : Piotr w
Leonie mówił : to jest wiara Rátholicka / to
jest wyznanie Apostolskie : wszyscy tak iako
Leo wierzy : wszyscy tak iako przenaśmier-
szy y powszechny ábo Ekumenikus Patri-
archa wyznał / trzymamy. tam y stolice
Rzymską / głowa wszytkich Kościołów zo-
wiał : y potomkiem go Piotra s. być znają.

Ten list Papięski do Głównianá bázro
jest zawołany y wzięty w wszytkiego swi-
atá. bo się na nim wszytek Kościół / iako na
opoce Piotrowey wspierał : który z ná-
cznieniem Duchá s. z wielkim nabożeń-
stwem s. Leo pisał : y nim go posłać miał /
włożył go na ołtarz Piotra s. y czterdzieści
dni poszczać / modlił się pilnie / aby s. Piotr

poprawił w nim tego coby było potrze-
ba : a nie dopuszczał na niego żadnego po-
tomka swego żadney omylności / w tak
rzeczy trudney a skrytey / a Kościołowi Bo-
żemu do wspanienia potrzebney. A miał
obiawienie iż się wszytko dobrze napisało /
co Duch s. w Biskupach zgodnie pokazał /
gdy słysząc ten list / iako się rzekło / zawa-
łał : Piotr przez Leona przemówił. Na
koncu tego Synodu / Anatolius Cárogra-
dzki / Patriarcha wzruszony prozney cze-
ści pragnieniem / prosił oyców onych : aby
mu wtoreg zboru dekret umorzony / y któ-
ry mocy żadney nie miał / ożywił : a ięg Cá-
rogradzká stolice po Rzymskiej / pierwszej
nad Antyochenską y Alexandryjską y Zie-
rozolimską przełożyli. Zastawili się o to
posłowie Papięscy mówiąc : my też w po-
ruczeniu nie mamy. jeśli to sobie Biskupo-
wie Cárogradzcy na wtórym zborze zie-
dnali / a czegoż się teraz tu domagają : a ie-
śli on pierwszy dekret bez przyzwolenia
stolice Apostolskiej nie ważył / a czemu
rzeczy nowe y niedopuszczone wnoszą. A
gdy oycowie oni 630. o potwierdzenie te-
go co postanowili / Leona y stolice Apo-
stolskiej prosili : odpisując im / wszytko co
się wyznania wiary dotyczyło / potwier-
dził / ale na podniesienie Cárogradzkiego
Patriarchy nad inne w schodné / nigdy
zezwoleń nie chciał : mieniąc iż się to prze-
ciw rządowi Kościelnemu na Nicenskim
Synodzie potwierdzonemu dzieje / y stać
się tym krzywdą innym stolicom od Apo-
stolów wczasy / Alexandryjskiej / An-
tyochenskiej y Zierozolimskiej.

Potym Anatolius przyczynił Cesarza
Marcyaná y żony jego Pulcheryę do Le-
ona s. o róz wyznanie : ale iako odprawy wszy-
tkim dał / y iako Anatoliusa zgromił : z pi-
sania y listów tego poznał co chce. Zgro-
miony y wkrócony Anatolius / przestał o-
swojey prozney myśli y náderości / a prze-
praszając s. Leona / wyznał iż się rzeczy nie-
słusne domagał : a napotym Papięzowi
y stolicy Rzymskiej posłuszeństwo czynił /
y około kapłanów Kościoła Cárogradzkie-
go we wszytkim się Leona s. dokladał / iako
się z pisaniami Papięskimi do niego poká-
zuje. Tak Leo mądrze y z wielką powagą
Kościoły wszytkiego swiata y w schodné
sprawował. A iż dalekość krain potrzeb-
owała : aby Papięz swego miał w Gre-
cyey namiestnika / któremu by dozór Ko-
ściołów w schodnych zlecił : na to miał s.
Leo w liście swym Biskupa Thessalon-
ckiego Anastazyusza / do którego tak pisał :

Jako przod-

Kálcedon-
ski Zbor
630. o-
czyw.

Epist. ro.
Acti: 2.

Acti: 2.
& 3.
List wy-
znania
wiary prze-
ciw here-
tykom na
ołtarzu s.

Jako przodkowie moi/ przodkom miłości
wafey: tak ja naśladować ich / zlecilem ci
mieysce moje / abyś to staranie krotosiny
wszystkim kościołom z postanowienia Bo-
skiego winni są / na wzor cichości naśey/
czynił y nas w tym podpierał. Kościołom
od stolice Apostolskiej dalekim obecność
nawiedzenia naśeygo dając. bo laniey ro-
bie bliższym będąc poznać/co się za twoją
pilną pracą uspokoić/a co się na rozsadek
naś zachować ma.y dając mu nauki do czy-
nienia rzadu w duchownym kościelnym
stanie.

Jeszcze go y drugim tyrannem P. Bog
nawiedził. Genserykus król Wandalstki z
Afryki z woyskiem wielkim od Eudoryey
Cesarzowey wyzwany zabawił Mary-
ma / Włoską ziemię pustoszył. y gdy pod
Rzym przyjechał/ oblagany od S. Leona na
tym przestał/ iż ogniem y mieczem Rzymu
psować/ y krwie rozlewać / y zelżywości
płci białey czynić nie miał. A tak Rzym y
kościół z mądrości złupiwłszy wyia-
chał. Na naprawę miasta kościołom / y
poćiechu ludzi ubożonych wszystko czynił
Leo s. co miłość ku Bogu y bliźniemu ka-
zała. Raz się długo modlił y Piotra s.
grobu/ w poście y w gorącym serdecznym

wolaniu: prosił aby mu S. Piotr oznay-
mił / jeśli są grzechy jego odpuszczone. y
miał taką odpowiedź od Piotra s. Mo-
dliłem się/ powiada/ za cie Panu/ y odpu-
ścił grzechy twoje: tylko go jeszcze sam
prosił / abyć to odpuszczył / iżś wrzedy ka-
pląskie niegodnym / rychło na nie nad-
prawa Apostolskie ręce kładąc/ dawał. A
Leo s. we dwoy nasob modlił y po-
stow przyczynił/ tak długo do Pana Boga
w skruszonym sercu wołał/ aż zupełna
odniosł poćiechę. a tym więcej dobrymi y
miłosiernymi czynkami łaski sobie Bo-
skiej przyczyniał. wiele kościołom/ szpi-
talom y klasztorom pobudował. w Prospe-
rze Atrwitańskim głowieku wznosząc y
świątym/ także w Paulinie Wolanckim y
w Mamerku Wienneńskim / y w innych lu-
dziach żywotem y nauką sławnych wielce
się kochał/ y towarzyszył z nimi żył. Dwá-
dziesiąt lat y jedno na Papieństwie sie-
dział / świętą śmiercią święty żywot za-
pieczętował: długowieczny już y bardo
stary a pełny dobrych czynków będąc/ na
część Bogu y Królowi nad królmi: krotę
jest panowanie Dycy / Syna/ y Duchá s.
na wiek wiekom. Amen.

Streszy o jego dniach w Rocznýchdsieich czytać możest.

Dawanie
wrsedow
Kościoł-
nych nie-
godnym,
pátrstwie
stráslive.

Nauka S. Leona Papieża pierwszego / kácerstwom dzisiejszym przeciwna.

W święty / tak w światła wszystkiego wstawiony/
y od Synodu Kálcedońskiego wczesony / y stu-
szenie wielkim nazwany/ suchamy iako wczyl: a jeśli
ste z temi nowemi dzisiejszymi kościołowi Rzymstkie-
mu przeciwnemi ministrant zgadzał.

1. Troycę s. nieodmienny był káznodziei: co po-
wszystkich księgach swych świadczy / a właściwą Ser-
mone secundo de Pentecoste.
2. O dwu rozdzielnych naturach w Chrystusie
Boskiej y ludzkiej/ w iedney personie Syná Bożego/
Boga od wieku iednego/ z Dycem y z Duchem s. zla-
czonych / y zjednoczonych/ wsedzie wcy: a właściwą
Epist: 10. do Sławianá Cárogradzkiego Pátryarchy/
gdzie y Nestoryusa/ y Eutychesa/ y Apolinára/ y inne
heretyki potępia. Na którym iego wyznaniu/ iako na
Piotra s. wierze / wszystek kościół y zbor Kálcedoński
przestał.
3. O chryście diatet mowi Epist: 37. ad Leonem
Rauenatem. Diatetki poimáne / o których pewnego
świádecwa nie máś/ aby w pieluchach chryzione by-
ły/ bez wątpienia chryście potrzebá.
4. O bierzmowaniu w tymże liście cap: 2. mowi
iż ci którzy od heretyków chryzeni są/ znou chryzeni
być nę máta: iedno to co się w heretyków opuszcza/
dotożyć się na nich ma: a przez Biskupich rąk ká-
dzenie/ niechay moc Duchá s. biora.
5. O prawdziwym ciełe y krwi Chrystusowey w

Sákrámenie / tak mowi Sermon: 6. de ieiunio septi-
mi mensis. Tak się stolu świętego uczestnicy stáwá-
macie/ iakobyście nammię nie o prawdzie ciála Chry-
stusowego y krwie / wątpienia nie mieli: Bo to wsty-
bierzeć/ co wiara wierzy. y prozno ci / Amen / od-
powiada / Krotzy przeciw temu co biora / mowić
śmieta. Krotymi słowy na wtwierdzenie tego / iż w
Sákrámenie jest prawdziwe ciáło Boże/ to mowi / iż
nie tyło duśa ále y ciásem / ciála Chrystusowego po-
zywamy. A ktemu / iż podátac káptan Sákráment
przenaswietłszy/ tak mowi: Ciáło Pana naśeygo Je-
zusa: a przyjmuiacy odpowíadał / Amen: znáć iżby
prozno mowił Amen / gdyby tam obecnego y praw-
dziwego ciála Chrystusowego nie było. A na drugim
mieyscu Epist: 23. ad Clerum & plebem Constanti-
nopolitanam tak mowi: Gdzie się ci y w iákich cie-
mnościach chowáli/ (na heretyki pisać) iż tego nie sty-
seli ani czytáli/ co y dzieci iednostáynie wyznawáta: iż
w Sákrámenie jest prawdziwe ciáło y krew Chry-
stusowa. Bo na oney tatemney y duchowney wicze-
rzy / to się dáie / to się bierze / iż biorac moc z niebieś-
kiego potármu/ w ciáło się tego/ krotzy się ciásem na-
szym stáł/ obiacamy.

6. O Misy y ofierze/ tak mowi Epist: 31. ad Dio-
scorum Alexand: Episcop. Chce abyście y to chowáli/
li/ gdy lud wielki w świętá przychodzi / a zmieszać się
w iednym kościele nie może / aby ofiárá była powto- / y ofierze.

W Sákrá-
mencie jest
prawdzi-
we ciáło
Boże.

6.
OMsey 6.
y ofierze.

7.
O spowie-
dzi do v-
chá káplá-
skiego.

8.
O czysto-
ści káplá-
skiej.

9.
Wiara nie
nie jest bez
uczynków

10.
Uczynki v-
sprawie-
dliwiania.

XII.
April.
Kwiecniá.
Mart: R.
10 Aprilis.

czona/ żeby y á co pozmey przyšli ná swym nabożeń-
stwie škody nie mieli. słusna y pobożna rzecz jest: ile-
kroć sie nowe ludu do Kościoła náydzie/ áby tylekroć
ofiará była ofiarowana. bo ináczey ludzicomby sie v-
wlokło/ gdyby tylko jedná Misa wedle obyczaju była.

7. O spowiedzi do vchá káplánskiego tak mowi/
Epist: 80. ad Episcopos per Campaniam. Dosyć iz sie
tylo tajemna spowiedzia grzechy przed káplanem o-
twarzata. bo áczkolwiek chwalebna to jest zupełność
wiary/ kto sie dla bólsziny Bożey y przed wsemi ludź-
mi grzechu swego wyznawác nie wstydy: wśakże nie
v wszystkich takie sa grzechy / áby sie z nimi pokuty za-
dáacy otworzyć wszystkim śmieli: przetoż tak sly oby-
czay niech będzie oddalon: áby sie ludzie od pokuty y
lektarstwa/ dla wstydu/ nie odrzáli/ y swych grzechow
niepryznáciom / ábo vrsednikom/ ktorzy ie práwnie
kárác moga/ nie obáwiali/ dosyć jest ná tey spowiedzi/
ktoza sie pierwey Bogu y káplanowi czyni.

8. O powściągliwości y czystości káplánskiej
tak náucza/ Epist: 84. ad Anastasium Thessalonien-
sem. Ci co Eterykami nie sa / małżeństwu y wychowa-
niu dźiatek/ niech wolnie słuzáale ná doskonałość po-
wściągliwości / y subdyakonom mieć sie żon nie go-
dy: á iesli ie máta/ niech beda takoby ich nie mieli / á
iesli nie máta/ niech tak sami zostána. A iesli tego ci co
ná czwartym stopniu poświęcenia Kościelnego / od
głowy idac/ postawieni sa/ przestrzegáć máta: dáleko
ci wiecey/ ktorzy ná pierwszym/ wtorym/ y trzecim sto-
pa/ y nie ma być godnym ná dyakonstwo/ káplánstwo/
y biskupstwo poczytány/ ktorzy sie od żenskiej roskoszy
pohamowác nie moze. A ná innym miejscu/ Epist: 92.
ad Rusticum Narbonensem cap: 3. Prawo powścią-
gliwości/ to jest slugom okarzáco y káplanom/ y Bi-
skupom. Pości sa látkowie y czytelnicy/ niech żony po-
musa/ y dźieci wychowuá: ále gdy ná te stopnie przy-
da / tuż co sie im pierwey godziło / to sie im potym
nie godzi.

9. O wierze iz prośna jest bez uczynków/ Sermo-
ne 5. de collectis.

10. Iz uczynki dobrze P. Bog ntebam płáci/ Ser-
mone 1. de ieiunio Pentecost. Szkatamy sie/ powia-
da/ ábyśmy postem y czynientim iákmuzny y miłosier-
dja / od znużay grzechow wolni byli. A mizey: To co
bliźniemu dátem ná pomoc: to sobie chowamy ná za-
pláte: y indziej bárzo czesto.

11. O wierze/ iz bez miłości być moze / tak mowi

Sermone 4. de collectis & de elem. Szatan/ powia-
da/ wiedzac iz sie Bogá przeci ko moze uczynkami / á
nie tylko słowy: wielom ich odiać miłość/ ktorzym wia-
ry odiać nie mogl.

12. O przyczyntie świętych czesto náucza / á zwla-
szczá Serm: 8. de ieiunio decimi mensis. Pośemy/ po-
wiáda / śróde y piatki / á w sobote zeydmy sie ná
Jutrznia do s. Piotra/ ktorzy modlitwy / posty/ y tak
muzny náse / swoia modlitwa wspomozie / za dātem
Pána nášego Jezusa.

13. O postach cielesnych czesto náucza. O wiel-
kim poście czterdziestodniowym powiáda / iz test od sa-
mych Apostolow wstáwiony/ Serm: 6. de Quadrage-
sima. Toż mowi o Suchych dñiach ná káždá cwiér-
roku: Serm: 8. & 9. de ieiunio septimi mensis.

14. O Pieterze s. iz byl przelożonym ná wszystkich
mi Biskupy / mowi Serm: 2. in Anniversario die
Assumptionis ad Pontificatum. Tāmze náucza: iz on
w Rzymskich Biskupách wśytko dobre do tego času
w Chrystusie spráwuie / y zábladnie im takó ná opoce
postánowionym nie dopusci. Iz w Rzymie náuczał
Piotr s. y Kościół Boży fundowal / y tam vmárt:
wśedzie tego w iego pismách pełno / á zwlaszczá ná
dñie s. Piotra y Pawła.

15. Iz Kościół Rzymski nigdy sie kácerstwem nie
pomázal/ mowi Serm. contra Heresim Euticheti.

16. Iz Kościół Rzymski jest głowa wśytkich Ko-
ściołow po wśem świecie: tego pełno po wśytkich
listách iego. á iz rzadził Kościoły wschodne / znaczy sie
z tego/ iz dla spráwowania ich lepszego / Thessalonie-
kiego Biskupa miał za swego namiestnika. toż sie dá-
ie znáć z listow/ ktoze piše do Alexandrijskiego y Cha-
rogradzkiego Pátryarchy / y innych: gdzie iáko ná-
wyższy ich Pásterz náucza/ roskázuie / sadzi / wedle po-
trzeby. Śnat też y zbor s. Kácedonski te zwierzchność
Kościoła Rzymskiego/ gdy powszechnym Pátryarcha
Leoná zowie: y potwierdzenia od niego prośi tego co
postánowił. á niemniey z tego sie pokázuie Papieśka
moc/ iz iedne rzeczy potwierdza/ á ná drugie nie zezwa-
la: to jest okolo podniesienia stolice Carogrodzkiej /
áby miała być pierwsza po Rzymskiej/ co bez przywo-
lenia Papieśkiego dość y sstáć sie nie mogło/ takó sie
wyższy námiemto. Serzey okolo tego kto chce czytay
Etiáski/ ktorzem nie dawno wydał o Jedności Kościo-
ła Bożego/ w wtorey części / w rozdziale piątym.

Zywot S. Makaryusza Pátryarchy Antyochenskiego
Ormianiná / piśany ná rozkazanie Sygerá Opátá/ roku Páńskiego/
1067. á sam żył okolo roku Páńskiego/ 1000.

Makaryusz Ormianin z zacnych
rodzicow oney ziemie / Mi-
chála y Maryey/ vrodzony:
od powinnego swego regoż
imienia Makaryusza Pátry-
archy Antyochenskiego wychowány/ prze-
dko w náuce y cnorách Chrześciáńskich
pochop wziáwşy / ná iego miejsce Pá-
tryarchowskie wstąpił. Mieysce ono y
stan wysoki obyczajow iego nie odmienil:
ále co dzień lepszym zostáiac/ w bogoboy-
ności y pilności okolo poruczonego sobie

Kościół / sam siebie wysćigal. Poko-
ra wielka y łaskawość / wśytkim słu-
żył/ ná sercu sie káždemu vnizáiac / á do
potrzeby sie iego sćlaniáiac: áby sstáwşy
sie wśytkim wśytko/ wiecey ich pozyskáć
mogli Pánu Bogu. á náde wśytko miło-
wal sławę y czesć domu Bożego/ y miey-
sce mieśkánia chwały iego. Miał w sobie
ludzkość zmieśána z poważnością / y
twarz miedzy ludźmi przystoynie wesół/
y we wśytkich postępkách swoich osobna
uczciwość. Mowa ie° ludziom była wdzia-

czna/ z kto-

czna / z ktorey nauke zbawienna bráli /
gdy kazanim swym do dobre^o pobudzał. A
przymowki mu nikt oney czynić nie mogł:
mowia / ale sami nie czynią: bo wzorem był
przykładow wshytim / a to co uczyl / w
obyczajach pokazował. Swieckimi rze-
czami umiał mądrze gárdzić: wiedząc iás-
kie jest rych / ktorezy sie na nie spuszcza / ofu-
kanie: tak iż mu nad mniemanie / żadne nie-
szczęście przypáść nie mogło. Nauczyl sie
był na tym przestawaczym sam był / a
czego utracić nie mogł. Bo kto sam sobie do-
státeczny jest / z bogactw sy rodzi. Pokár-
my iego były proste / potrzebne a nie rosko-
sy sluzące. Występkę sie y grzechami ludz-
kimi brzydził / wshatke ani sie o nich dwor-
nie pytał / ani ich też z gorzkoscia karal:
ale ie bez wragania repil a lácno poturu-
jącym odpuszczal. Na sadziech wietrza-
nišli w mowie surowosc pokazował: lác-
stawie sie mścił / a okrucienstwa sie strzegł.
Był nierychly do gniewu / a przedki do mi-
łosierdzia: w nieszczesciu trwały y státecz-
ny / a w szczęsciu pokorny y ostrożny. Tak
cnory swoje ról / iako drudzy grzechy / pro-
żna czcia mocnie gárdzac. wshytim do-
brze czynić / nikogoż nie škodzić / drugich od
krzymody bronić / co ie^o był żywot. Mielkie
fary / ktorych niegdy rzywał / zrzuciwszy /
grube wielbladowney sierci wlozył. w lo-
zu także mielkości sie strzegł: a lácniey le-
dowie kiedy wżyl. Długoby iego cnory y ży-
wota swiatobliwosc powiadać / ktora
Pan Bog slawnemi na nim cudami w sla-
wie raczył. Tajemnie sie P. Bogu za ludz-
kie zbawienie y wshytę swiat modlac /
wiele lez wylewał: o ktorych tylko chust-
ka ieg / w ktora lzy zbieral / wiedziala. rey
Pan Bog dal taka moc / iż iedneg tredowa-
tego zleczyła / ktory był w domu iego. Bo
niewiedząc on zaráżony do iakiey sie rady
wciac miał: z natchnienia Boskiego te wia-
re miał / iż oney chustki dostawsy / a twarz
ia swoje y inne członki potarfy / dostátecz-
ne wziął oczyszczenie. A wiele inych vbo-
gich / ktorych miał w domu dosyc / biorac
z reki iego pokarm / y zdrowie w swych nie-
mocach bráli. A mąż swietry takiey był y
w rey mierze pokory / iakoby o tym nic nie
wiedzial: w sercu sie nisko przed Bogiem
kládac / a nie sobie nie przyczytaiac. Sze-
rzyła sie slawa y wshytich ludzi iego swia-
tobliwosci: ktorey sie on boiac / aby to co
pokora zebrała / pycha nie skazila: poczał o
doskonalszym żywocie myslic. Tanfhy im
daley tym wiecey swiat v niego był / z swe-

mi wshytymi przyśmaki. czi / powagi / ro-
skosy / y bogactwo / w domu iego nie było
nie widac / iedno vbogie / ktorym wshytę
rozdawal / sam ni przy czym iedno przy do-
stoyności Páttryarchowskiej / nie zostaiac.
Lecz y Páttryarchowstwo spuscil Eleu-
teryusowi / iż przy nim nie iedno swiecenie
biskupie / ktorego zlozyć nie mogł / nie zo-
stalo. A tak obnażony stal sie vbogim mie-
dzy vbogiem / opuściwszy stolice one ról
slawna / oyczynne / rodzice / ktore iesze ży-
we miał / przyiaciele / y bogactwa: iesze
prawie w kwitnacych lácach swoich / po-
szedl do ziemie swietey / wziął z soba cze-
rzech towarzyskow / Janá / Piotrá / Dawi-
dá / y Konstantyna / ludzie od mlodości w
nabozenstwie wychowane. szedl na dobro-
wolne y doczesne wygnanie aby tym wol-
niey y lácniey raystkiey oney oyczynny wies-
czney dostapic mogł. Tam nawiedziwszy
mieysca swiete / wpmińac też żydy y inne
niewierne nie zaniechal: aby prawda E-
wangeliey swietey vznali: z pisma s. y in-
nych wywodow oczyim bezpiecna mowa
otwarzaiac. Ale oni za dobrodzieystwo zle
oddaiac / nie tylo kazania iego nie przyieli:
ale go też y zelzyli: nakoniec poimawsy
strodze vbiżowali: tak iż cialo aż do kóści
na nim przetlucli: a iednak on nie przesta-
wal swego o Chrystusie kazania. Poimali
go y drugi raz ciż żydowie z Saraceny / y
postawili go miedzy swemi niewiernemi:
chcac aby ono co mowil odwołal. a on gdy
státecznie Jezusa opowiadal: posadzili go
do ciemnicy / y tam go rospisawsy na ziemi
vkrzyżowali / gwóźdźmi do ziemie przybi-
iaiac. a gdy ziemia gwóździe wymiatála /
przywiazáli go / y rospalony kamien na
pierśi iego gole položyli / y pod straż tam
zostawili. Weselil sie z oney dla Chrystusa
mekki: a Chrystus nie omieškal swiatłości
go wielka. w oney ciemnicy nawiedzić y
pocieszyć: oznaymuiać mu przedkie ieg nie-
przyaciol / za ktore sie modlit / wpmińa-
nie. Za ona swiatłości związki iego ro-
związane były / y zamki sie wshytie otwo-
rzyły: tak iż iawnie wolny wyszedl / y w o-
czach wshytich nieprzyaciol swoich stá-
nal. Tym cudem zdumieli y zdzewnieli
wshytscy niewierni / tak iż gdy im straż o o-
ney swiatłości powiedziala / żalować z ser-
ca grzechu swe^o poczeli. y padaiac do nog
iego / w Chrystusa wwierzyli: prosiac aby
im odpuscił / a nauczyl ich drogi zbawien-
ney. Co on uczynil / y pochrzcił wshytich
ktorezy byli przestżani na żywot wieczny.

Spalił
Páttryár-
chowo, y
wdał się
na piel-
grzym-
stwo.

Od Ży-
dow y Sa-
racenow
vbiży sto-
dce.

Krzyżowa-
ny od Ży-
dow.

Saraceny
swe nie-
przyacie-
le pory-
skali.

Temi postępti tak dziwnemi wstawił się święty Makaryusz. y zbiegało się do niego ludzi wiele/chęć tak wielkiego czołwieka widzieć / y nauki jego zbawiennej słuchać. Tam jednego poganina od lat dzieł wiać w starości głuchego y niemego zleczył: którym cudem wiele ich też z poganstwa do prawdy świętej przystało. A iż się s. Makaremu żadne lepsze miejsce nie podobalo / iedno to / gdzieby o nim ludzie nie wiedzieli: pożegnałszy Janą biskupa Jerozolimskiego / puścił się do zachodnych stron w drogę trudną / daleką / y niebezpieczną. Na której nim się za morze puścił / rodzicy jego zacni będąc y bogaci / postali poń posły / nie tylko prosić aby się na swoje stolice wrócił: ale też rozkazywać / aby go mocą poimanego przyprowadził. Co gdy czynić chcieli: tak im Pan Bog rece y siłę oddał / iż iako wręci stali: a obaczywszy swoy grzech / modlitwie się świętego zalecając / odeszli. Długim pielgrzymowaniem zaśedł do Niemieckiej ziemi: y mieszkał w Bawarskim księstwie rok cały: nie bez oznajmienia cudami y dary niebieskimi światobliwości swojej.

Zaśedł do Niemiec do Bawaryj.

Bo Adalbertus mąż zacny y bogaty / który go był w dom y opiekę swoje przysiał / mając żonę bardzo chorą y już blisko śmierci będącą: zdrową za modlitwą tego świętego oglądał: gdy poświęciwszy wodę / a krzyż który zawsze nosił / w niej omoczywszy / dał jej kilka kropel oney wody wypić: y wnet zdrową została. Wielkie pieniądze Adalbertus dawał świętemu Makaryuszowi: ale wziąć nie chciał: y tym ięszce w nich dziwniejszym y chwalebniejszym zostawał. Tam dwa słuzdy jego znowuili się aby mu ukradli chustkę / która rece w ołtarz wierał: rozumiejąc iż z niej wielki zysk mieć mogli / lecząc ją chore / a pieniądze biorąc. ale te P. Bog ciężką gorączką pokarał: w której gdy prawie umierali / krzyżem onym od świętego / który na nie kładł / wyzwoleni zostali: y złości się swej spowiadali.

Krzyż omoczony w wodzie święconej cudą czynił.

Bacząc iakie złodzieystwo.

Gdy tam się w Bawarskiej ziemi wstawil: puścił się do Moguncyey: gdzie także gospodarza swego z ciężkiej choroby wybawil. Potym szedł do Nacbliniej miasteczki w Flandryj / gdzie ogień wielki / którym miasto z przysługi gorzało / krzyżem s. wgasił. Stamtąd szedł do Malbodium / gdzie dziewicą s. Aldegundys odpoczywa: w której klasztorze na jej wezwanie przemieszkał / y w części wie przysięgi y opatrzone był.

We Flandryj mieszkał.

Puścił się także do Kamernaku / gdzie gdy wszedł do kościoła Panny czystej wedle zwyczaju / chcąc tam y na noc na służbie Bożej y modlitwie zostać / odzwiertny go wypędził. A on w przysionku zostając na modlitwie wrót miał mocą boską otworzone: wskazywał nie wszedł w kościół / aby odzwiertnego nie gniewał. który gdy na Jutrznia wstał / a on cud wyśzał: przelektł się / a wshytym to w mieście oznaymił. A święty Makaryusz chroniąc się proznej chwały / do Tornaku się puścił. gdzie wielka burzliwość mieszczan swarliwych y niespokojnych / na dwie części rozdzielił: a już do boju na się idących / podniesieniem krzyża (którego miasto kosturą wzywał) iako znakiem pokoju od Chrystusa nam danego vspokoil y wgasil.

Naostatęk przyszedł do Gandawu / już wielkimi drogami y niewęzasy wysilony. Skonil się do klasztoru s. Bawon / gdzie go Opát Fremboldus z wielką miłością przyjął y podeymował. Szczęśliwe to miasto w którym mu się tak on klasztor w podobal / iż w nim mieszkać wymyślił ten / którego Ormianśka ziemia y stolica Antyocheńska / y inne krainy zatrzymać nie mogły. Tam mieszkać obchodził kościoły / w każdym Misa y ofiarę s. z towarzyszymi słuząc / a za lud P. Boga prosiąc. Bo ciężko języka nie rozumiał: iednak swemi świętymi modlitwami y ofiarami wielce był pożyteczny. Co mu dawano / wshytę na wboję obracał. zbiegał się lud do niego ze wszad / y wiele ich ciężkich niemocy / wodą która rece wmywał / y dorykaniem reku jego / y błogostawieństwem a przeżegnaniem jego / wolnemi zostawali. Stamtąd chcąc się do Armeniwy wrócić / zachorzał na nogę: y miał dziwne widzenie / w którym się być zlezonym od świętego Bawon dowodnie nazajutrz wleżował.

Ozdrowiały chciał się do Armeniwy wrócić / ale mu P. Bog tam żywota jego koniec naznaczył. Onego czasu wielkie się powie trze w Gandawie wshyzło: krostaiakaslu dziom na podniebieniu się czyniła: której jeśli zarazem barwierz nie rościł / wnet umierał chory. postanowili duchowni processye / Litanie / y post / którym dziećiom y niemowlętom y bydlu posćić kazali przez trzy dni. wysłuchał ich P. Bog: ale wshytich s. Makaryusz zaślapił. Bo tymże powietrzem zarażony / powiedział / iż już za den okrom mnie nie umrze. y tak się stało. Trzeciego dnia postu w którym dziateczki

v pierści

y pierśi/y bydło od głodu wrzeszczało/ko-
ro processya odprawili/á kości s.na swym
mieyscu położyli: Mataryus iako mógł
kazał sie nieść do bráciey do stolu/ chcąc z
nimi iść. á widząc iż tylko iść mieli chleb
z wodą/posćić im iuz nie kazał/wy stuchás
nie modlitew ich oznaymując. Tam ie po-
żegnał y błogosławił: á wroćmyśy sie ná
łożko/wznosząc ręce y oczy wzgóre/ Pánu
Bogu sie oddawał/ przyczyny świętych y
strazy Anyołow wzywając. Padł taki
strach ná przytomne ludzic/iż wśyscy wcie-
śać chcieli (á to iako Grzegorz s. o Paulis
musie Tolańskim napisał/ dla przyścia

Anyołow świętych) y wciekliby byli: by-
nie brácia/ którzy przed komorą iuz śpies-
wanie które za umarłego czyni kościół/zá-
czynali. w tym ducha oddał stworzyciel
wi swemu. Wielki mu y wczirwy pogrzeb
uczynili/kládąc go ná to mieysce które sam
sobie obrał. w kilanaście lat ciało ię pod-
niesione y całe nálezione było. Przy czym
był król Fráncuski Philip/y hrabia Bal-
dwiny/y kłá Biskupow. umarli roku Pán-
skiego/1012. Po śmierci cudy iako y zá-
żywota słynął. ná cześć Bogu nieśmier-
telnemu y niewidomemu/ którego pán-
stwo trwa ná wieki wiekom. Amen.

Żywot S. Izaaka z Syryey slugi Bożego / pisany

od S. Grzegorza wielkiego Papieża lib: Dialog: 3. cap: 14.

Żył około roku Páńskiego / 550.

XIII.

April.

Kwiecniá.

ZA czasu pierwszych Gorow /
wedle Spoletu miastá/był mąż
chwałebnego żywota Izaak:
ktorego wiele z nászych znało/ á
zwłaszczá dziewicá Gregorýa/
która teraz w Rzymie mieśka. Która od
oblubienicá y wesela wciekając / od tego
świętego obronioná / y w ten zakonny vo-
bior/ w którym teraz iest/ obleczoná/ miá-
sto małżonká ná ziemi/ náleżała lepszego w
niebie. Wiele mi o tym mąż Eleuterýus
náś powiádał. Ten nie byłci rodu Wło-
skiego: ale to co we Włoszech cudownie
czynił oznaymić chce. Z Syryey przyśed-
szy do Spoletu / będąc w kościele / prosił
odźwiernego aby go z kościoła nie wyga-
niał/ czasow zamykánia: y modlił sie cały
dzień y całą noc/y drugi dzień y druga noc
nie wychodząc: á trzecie^o dnia/wrotny ko-
ścielny grubie mu láiać począł/zowiącego
obludnikiem/co tylo ludzic zwodzić chce:
aby go zá świętego mieli / á iálmuzny mu
dawali: y z gniewu wielkiego wyciał mu
policzek / y wypchnął go z kościoła. Pan
Bog krzywdy slugi swego pomścił sie: iż
onego odźwiernego srogi czárt opetal / y
przed nogami onego Izaaká porzucił go/
wołając: Izaak mie wygania/ Izaak mie
wygania. á on ná ciełe nieprzyiáciela swe-
go przylegając/czártá z nieg wygnał. Do-
wiedziáło sie wnet tego wśyśko miásto:
kázdy go w domu swym mieć chciał: dru-
dzy mu pieniądze ná zbudowanie klasto-
ru y imioná ofiarowali: ále on nie brác
niechcąc/nie dáleko miastá ná puścza wy-
śedłszy/cbálupek sobie postawił. Zbieżało
sie do niego niemáło rych/któzy iego przy-

kládem y náuka do żywota sie niebieskie-
go zapalając/ przy nim iako rcznio wie ię
go zostawali. Ci go pokornie vpomináli/
aby iákie imienie ná wyśywienie klastoru/
któzy iuz byli zbudowali / przyiáł. ále on
nigdy sie ná to nápowieć(iako wierny stro-
zobostwa) nie dał/ y mowił: Mnich któzy
dzierzawy ná ziemi szuka/mnichem nie iest.
Tak sie bał bezpiecności vbostwa swego
vtrácić: iako drudzy bogactwo rychlo gi-
nacych boia sie zgubić. Duchem prozo-
ckim był od Pána Boga vczczony.

Raz wiedziáł iż mieli przyść do ogrodu
klastornego ná kradzież złodzieie: kazał
przed wieczorem kłá rydlow w ogrodzie
zostawić/á ráno kazał śniadanie dla robo-
tników nágotować/y rzekł:nieściecieś ro-
bortnikom.y gdy przyśli do ogrodu/tylo ro-
bortnikow náleżli/ile rydlow zostawili. Bo
oni co kradść przyśli w nocy/od onego czá-
su iako w ogród wśli/odmienili złe serce:
y náleższy rydle / mieyscá nie skopáne w o-
grodzie kopali / aż do onego czásu gdy do
nich s. Izaak przyśedł y mowił im: odpo-
cznicie sobie/robiliście dosyć. Gdy sie náie-
dli/vpomináli ich/ aby ráczey prosili co im
trzebá:á kradzieży y grzechow sie strzegli.
y nákarmiwśy ie/ iárzyn im z ogrodu ná-
dał/y bez grzechu do domu odesłal.

Jednego czásu przyśli do nieg pielgrzy-
mowie ná poly nádzy: którzy w lesie ię-
dnym w wyprochniáły drzewie háty swe
zostawiwśy / miłosierdzia y sukien iákich
ná pokrycie ciała swęg prosili. á on záwo-
ławśy brátá iedneg/kazał mu bieżć do lá-
sá/vkázując mu rákie á rákie drzewo: aby
w nim háty położone przyniosł. on przy-

Imienia
ná wyśy-
wienie brá-
ciey przy-
mować
niechciał.

Duch pro-
rocki y mo-
dlitwá ser-
ce złe od-
mieniał.
ca.

Chytróść
tebrakow
Duchem
ś. posnat.

Rsecs kra
dziananie
pożyta.

niost/y tajemnie światemu Jzaakowi od-
dal. Przyzwał tedy one pielgrzymy/y dal
im one śarty/mowiac: nadzyscie/ owo su-
tnie macie/pokrycie sie. Tedy oni poznaw
szy iż ich są suknie: ze wstydem wzięli swe/
ci co pragneli cudzych. Drugi raz ieden na-
bożny człowiek przez chłopie posłał mu ży-
wności dwa kofytki. ale on młodzieniec ie-
den w polu zataiwszy/tylko drugi oddał. A
ś. podziękowałowy/rzekł: patrzążebys one-
go kofa coś w polu zostawił/nie ruszył: bo
w nim wąż wielki siedzi / skoro się go dot-
kniesz wkaś cię. Chłopie bärzo zawnstydzo-
ne/rado wždy było/iż go od weża y śmier-
ci przestroga swoią wybawił. wracając
się zdaleka y ostrożnie/ weża tam wielkiego
nalaś. Zaćny to y wielki był sługa Boży/
nie tylko z takiego ducha prorockiego: ale
z wielkiej wstrzymawalności y wzgardy
świata tego. Jedną tylo rzecz w nim ludzie
ganiłi: iż drugdy takie po sobie wesele po-
kazywał/ iż koby go był nie znał/nigdyby
go za człowieka takich cnót pełnego nie
miał. Lecz p. Bog dziwnie dary swe roz-

daie. drugim daie wielkie a małych broni:
aby mieli to coby ich do pokory przywo-
dziło: a żeby wiedzieli/iż y wielkich darow
Bożych sami od siebie nie mają: gdy tych
małych przygan/oddalić od siebie nie mo-
gą. Przetoż Żydom w ziemi obiecanej Pan
Bog ścogie y wielkie nieprzyiaciele wygu-
biwszy: maie im Philisteusze y Chananeys-
czyki zostawił: aby iako pisano iest/ do-
świadczał przez nie ludu swego. Tak y
światym Pan Bog dawowy im wielkie da-
ry/małych nie daie/aby zawždy mieli z kim
walczyć: a obalowy nieprzyacioly wiel-
kie / z małemi walczac / aby się w pokorze
zatrzymali: gdy widzą iż y małych siłami
swemi zwyciężyć nie mogą. y tak ledno-
serce / y meżne iest w wielkich cnotach / y
slabe w małych niedostatkach. aby z tego
dobrze kore mieć pragnie a nie ma/ zostac
się przy tym mogł/ kore ma. y tak z małych
skody przy wielkim zysku zostają: na chwa-
le Jezusowi Panu naszemu/ koremu z Wy-
cem y z Duchem światym poklon na wie-
ki wiekom. Amen.

XIII.
April.
Kwiecni

Żywot S. Guthlaka krolowskiego rodu pustelnika/ pisa-
ny od Gwillhelma Kamesa/ y Felixa Krolandyskiego Benedykty-
now/ położony w Sutyusa Tomo 2. Żył około roku Pańskiego/ 706.

Cudo przy-
porodse-
mu.



Rodzaju krolow Angielskich
idac ś. Guthlakus/ gdy się na-
rodzić miał/ na podwoiu domu
oyca iego/ widziana była raka
ludzka czerwona/ y dom wśy-
tek oświecałca/ kora znak krzyża ś. napi-
sala. Widzieli wśyscy domownicy/ y zle-
knawśy się/ myślili coby to było: a w tym
babą przyjdzie y nowina porwie / iż się syn
ten to Guthlakus wrodził. Bez wstpie-
nia / iako się potym pokazało/ tym cudem
p. Bog obiawił: iż z tego dziecięcia/ świe-
ty człowiek / a krzyż Chrystusow na sobie
noszący być miał. Miałac dwadzieścia lat
y czterey / na żołnierstwo się wdał/ walczac
przeciw nieprzyaciolom narodu swego. w
ktorym stanie meżnie się sprawniac/ sławy
wielkiej w swych dostał. Jednak w srogo-
ści wojenney wielkie zawždy nad nieprzy-
acioly miłosierdzie pokazywał / y trzecia-
im część korzysci y lupow wracał. Potym
rozmyślałac/ iako krolowie y przodkowie
iego y na woynach y domy zlegineli: a iż
świat ten iest odmienny y krotki/ a cieniem
tylko swym zwodzacy: przyzwaowy to-
warczybow swoich/ powiedział im: Dot-
dem towarzysze mili/ światu proznemu

Zolnier-
ski stan
prawa-
dził.

Obrok
Grzego-
rski y nau-
ka, czemu
ludzie ś.
mają te-
niedost-
ki swe y
tomności.

woynie służył: od tego czasu wmyśliem w
zbawiciela meż żołnierzem być/ a swe zbaw-
wienie na iego woynie wysługowac: obie-
rzcieś sobie wodza/ ia iuz hermanem wa-
śnym być nie moge. Długo mu odradzali: a-
le on porzucił wśy zbroie/ szedł do Rependo-
niey do klasztoru: y tam się iako kleryk os-
trzygł/ na zakonne się cwičenje p. Bo-
gu oddał. Trzechwości służył/ żadney rzeczy
nie pil/ kora by wpoić mogła. A przez dwie
lecie nauczył się Psalterza/ śpiewania/ y w
pismie ś. pochop dobry wziął. Był w dzie-
cznym na twarzy/ bogobojnym / pokor-
nym / mocnym w wierze / cierpliwym w
nadsiei/ y bojnym w miłości/ cichy/ a rada
mądry/ y w słowach ostrożny.

Po dwu leciech wmyślił iść na puste mie-
sce/ a tam doskonałszy żywot wieść: y wzią-
wszy od braciey dozwolecie/ zanioś się na
ieden wysp / Kronlandem nazwany: na
ktorym niest mieścić prze nagabanie dy-
belskie nie mogł. On ze dwiema towarzysze-
mi w imię Pańskie w dzień Bartłomieja ś.
do niey przyiachał: y mieszkanie a obrona
swoie temuś ś. Bartłomiejowi polecił. po-
stawowy tam sobie chałupke/ chleba tyl-
ko iezmiennego/ piąc wode nieczysta/ raz

na dzień

na dzień wieczor pożywał: a skozami nie-
wyprawnymi ciało swe pokrywał. Po-
czal tedy czart z nim walczyć / y skuśił go
tak stródze / dziwne mu rzeczy na myśl
przywodząc / a on żywot odradzaiąc / tak
bardzo y długo / iż już rozpaczynę wy-
niść chciał. Ale go p. Bog przez przyczynę
s. Bartłomieja osobliwie obronił / y leca-
cego podpiał. bo mu się okazał Bartło-
miej s. mówiąc: trzeba mężnie walczyć a
nie dąć się pokusom obalać: Bogu duszę
a trwając w przedsięwzięciu twoim / cze-
staj po pokusach pociechy: iam się modlił
za cie / aby wiarą twoją nie wstawiała. Od
tego czasu był spokojny / a onego czarta /
od Pana Boga posilony / podeptał.

Gdy z iedney strony czart wygrać nie
mógł / do drugiej się rzucił. Posłał do nie-
go iakoby dwu Aniołow / którzy mu ra-
dzili / aby posty wietrze czynił: takie iakie
oni świeci oycowie w Scerym / albo iakto
Zelaz y Morysz. czart na to gonil: aby
nie nie iadł / a potem się długim wmozyl.
Bo za niemiernym y nierozumnym po-
stem / ciało zemdleie / duch wstanie / smak w
modlitwie zginie / robotę y posługę traci
się / y do Bogomyślności serce podnosić się
nie może / a oczy duszne w rozmyślaniu rze-
czy boskich ślepieją. Lecz on żołnierz Chry-
stusow porozumiał / iż to był nieprzyjaciel /
y wzywając Chrystusa / zaśpiewał: Pow-
stań Boże / a niech się rozproszą nieprzyja-
ciele twoi: niech więcej którzy cie nienawi-
dzą. z tym czarci wzięsząc po powietrzu
wcielają. a s. Guthlakus już się na ich chy-
trościach znał / y ostrożnie postępował.

Nakoniec dziwney rzeczy nad s. Gu-
thlakiem Pan Bog czartom dopuścił. Po-
małym czasie w nocy niezliczona rzecz
czartow straszliwych przyleciały / por-
wali go z komorki: y związawszy / w blo-
dach go y bagnach głębokich topili: y po-
tym po cierniu y krzewiskach gestych
włożyli / y bili go stródze / śmiercią mu
grożąc / a mówiąc: aby ich dźierzawie
dał pokoy / a z wyspu onego poszedł. A on
mężnym sercem nie się nie bał / ani im tego
obietować chciał / ale wzywając Chrystusa
mówił: oglądać się na Pana bede / a on
na prawicy mej stanie / abych nie zginął.
widząc iż nic na nim wygrozić nie mogą:
żelaznymi bieżni sieć go poceli / strzydła-
mi swemi meżyli / y pod obłoki podno-
sząc / gdzieś go w pułnocne strony zanie-
śli. Tam w straszliwych ciemnościach po-
stawiony będąc: przyleciał do niego nie-

zliczony drugi dyablow brzydki poczet:
którzy go porwali / y męcząc / niesli go do
wrot piekielnych. Poczuł s. Guthlakus
śmierć piekielną y palące siarczyste plo-
mienie: y myślił sobie / iż to co już wci-
piał / iakto nie jest przeciw onym me-
tom na które paterzył. Bo widział wichry
ogniste / y rzęki iakieś z grudem lodow-
ym straszliwe y czarne. Widział z wielką
swoją żalnością / między onymi siarczysty-
mi płomieniami y wichry y iskrami / lu-
dzie cierpiące: y inenierwymowne kator-
nia. a czarci się z nich nasmiewali / gło-
sami onymi brzydkimi: y wołali na s. Guthlaka:
oro cie już tu wrzucimy na wieczne męki /
przeto iżeś śmiał nąchodzić na miejsce na-
sze. A on wshyko skromnie cierpiąc do Pa-
na Boga wołał: Panie Boże w tobie tylko
nadszemia moja. A okazał mu się s. Bartło-
miej Apłostol w wielkiej światłości. przed
która czarci wshyscy wciekli. Ale na nie A-
płostol s. zawołał: roztążając aby go odnie-
śli bez szkody / tam skąd go wzięli. Co gdy
już pieknie y bez wraży czynili: slychał głos
śpiewających Aniołow: Poydą świeci z
enory w enory / a Bog Bogow w Syonie
widzian będzie. Tedy zwyciężywszy ony
nieprzyjaciele: na swym miejscu maż Bo-
ży zdrowy stanął: y po tej trwodze był
daleko pokorniejszy / y w służbie Bożej
gorętszy / meżniejszy y ostrożniejszy.

Jeszcze czarci iedney drogi nań wzyli.
Tomarzyfka iego Bertelina Kleryka / tak
nań pobudzili y skuśili bardzo / iż go miał
wolać zabić. A p. Bog onę iego złość ob-
iawiał s. Guthlakowi / y zawaławszy go /
rzekł: bracie / wmyślisz to a to / w ten czas
y na tym miejscu / zabić mi chcesz? A on
widząc iż serce iego widzi / bardzo żalować
grzechu swego poczał / y przeproszał go z
płaczem. A s. Guthlakus rad mu odpu-
ścił / y w łaskę przyjął. potym był mu barzo
ten Bertelinus wierny aż do śmierci / y o-
nego reka swoja do grobu włożył. Jeszcze
y drugi raz nań śatanowie przyšli: tak iż
wshytek on wysęp dźiał: y okazali się mu
na oko w osobie wshytek besty nastraszli-
wych y naplutałych y naiadomitych
Byli tam lwi / niedzwiedzie / stoniowie /
wieprze / bykowie / turowie / smokowie zc.
a on bezpiecznie krzyżem się świętym ze-
gnając do nich mówił: czarci przekleci / na-
iakiście sprosne osoby bestyalstkie swoja
pycha przyšli / iżeście się Bogiem czynić
chcieli: wboście slugi Chrystusowe z swa
szkoda przesładujecie: bo im ie wiecey tu-
ścić / tym

Widział
piekło.S. Bartło-
miej vka-
zał mu sięTomarzyf-
ka go zabić
chciał.Czarci się
mu vka-
zali.

ście/tym im wiecey zapłaty/a sobie potrze-
pienia przyczyniać: bierzecie na sie te o-
bludne mąstary y rwarzy iakie chcecie:
iam tego pewien/iż ani śmierć/ani żywot/
ani miecz/ani Anioł oddzielić mis od mi-
łości Chrystusowej nie może. Tak one wś-
tkie obłudności czartowskie y postrachy
przepadły.

Pracy y ry-
by do nie-
go sli.

Ta rozkazanie s. Guchlaka/ praństwa y
ryby y zwierze do niego chodzili: cieśyl sie
nimi/ y praćom mieysca na gniazda rozda-
wał. Gdy go pytano/ iako sie go tak pracy
nie bali: powiedzial: kto dla Pana Boga
swiatem y ludzkim towarzystwem wzgar-
dzi: nie tylko bestye/ ale Aniołowie mu sa
tu pocieche. Wstawiony żywot iego/ wie-
le ludzi do niego przypędzał z rozmaitemi
potrzebami. Wyganiał czarty/ smutne cie-
śyl/ grzeszne do pokuty przywodził. Pa-
sem iego opasany opasany/ ku zdrowiu
przyszedł y dyabla zbył. Jednemu ktory
miał noge ciasno cierniem przekłota/ skoro
swoje nań włosiennice włożył/ ciernie z
nogi wypadło/ y rana sie przedko zgoiła.

Edburda córka krola Adulfa panna y
księżniczka klastorna/ posłala mu grob ołowia-
ny/ prosiac aby w nim ciało swe położyć
kazal: a pytala go/ ktory iego żywota y
cnot potomkiem być miał. On z trudno-
ścią grob przyial: a o potomku powiedzial:
iż iestże poganimem iest/ a rychlo iuz do
chrztu swietego przydzie. y tak sis stalo:
bo Cissa nieialki nowo ochrzczony na iego
mieysce nastapil. Takze nieialkiem Ethel-
baldowi od krola Konrada z krolestwa
wygnanemu/ ktory go tam czesto nawie-
dzal/ iego sie modlitwie polecac/ na iego
pocieche (bo g barzo zalował) powiedzial:

iż rychlo krol umrzeć a on na krolestwo
wstapic miał: co sie po śmierci s. Guchla-
ka w kilka lat spelnilo. Gdy czas śmierci
iego przychodzil: bedac od Pana Boga
przestrzeżony/ zawolal Bertelina swego
go/ y powiedzial mu o bliskiej śmierci
swey: prosiac aby siostrze iego Bege od nie-
go pozegnal/ powiadac: izem sie dla te-
go tu na swiecie z nia widziec niechcial/
abych w niebie wiecznie na nie patrzyć
mogł. Pytal go Bertelinus poprzyśięga-
iac na Boga/ aby prawdy nie tail: iakom/
powiada/ ztoba tu na pustyni przyszedł/
czestom ztoba kogos gadaiacego slysal:
ktoregom nigdy widziec nie mogł. Al on
mu powiedzial: iż iuz ide na on swiat/ mo-
gęc sie tego zwierzyć/ iż mi Pan Bog dal
Aniola swego/ ktory mis tu na puszy
sprawował y przestrzegal/ y rzeczy mi Pro-
rockie y przysly oznajmial. ale ty tego ray-
a nie powiada/ chyba siostrze moiey Be-
ge/ a Egbertowi pustelnikowi. Widzial
ten Bertelinus od pulnocy swiatlosć w
komorce iego: a gdy iuz słońce wschodzilo/
zawolal na Bertelina maj swiaty/ iuz ide
do Chrystusa. A sciagnawszy wzgore rece
y oczy/ ten swiat pozegnal. ośm lat był
żołnierzem swieckim/ a piernaście Chry-
stusowym. Żyl lat czterdzieści y siedm.
Cudy po śmierci także wielbiony od Pa-
na Boga iest. A wysyp on/ nastawszy na
krolestwo Ethelbaldus/ duchowienstwu
y inie ziemie darował: y klastor tam y ko-
ściol zbudował/ na pamiatke Proroka
swego/ Bogu nieogarnionemu y w swie-
tych swoich chwalebnych. ktoremu po-
korny poklon na wieki wiekom. Amen.

Prorocki
duch o po-
tomku.

Obrok
ducho-
wony.

Tedy innymi sárastkami pokusami/ iest też to
niemala/ iakos tu czytal/ gdy niezmiernymi po-
stym y vtrudzeniem ciála/ kto skusony iest/ iż nado po-
trzebel y siłe posćić y trudzić sie chce. Ale tych czo-
sow/ między nami ośieblymi/ mało tych którzy w tey
mierze przcierali: wiecey tych którzy niedobierali/
a cielesna potrzeba z krywda postow serzey rości-
gata nśli trzebá: wśakże tráfic sie komu może/ aby
nado miare posćić/ a tym sie Panu Bogu podobac
chcial. niechże czuie o takiey pokusie/ iż ta rzecz nie z
dobrego być może. Bo iż posćienie iest środok a le-
karkstwo do inych lepszych y Bogu miłszych cnot y
uczynkow Chrześcianskich: to iest do modlitwy/ do

struchy/ do czystości/ do vstromienia cielesney by-
strości/ do pokory/ y inych: przeto tyle sie posćić ma/
ile do tego końca służy. Bo iakto lekarstwa y syropow
pod miara vzywata/ tyle ile do zdrowia potrzebá:
tak y postu/ y trudzenia ciála tak wiele brác mamy/ ile
do takich cnot dostapienia vzyteczno iest. Przeto ba-
czenia a rozsądku roznego w tey mierze vzywac
mamy: aby ten ośiel ani wierzgal/ ani vstal: robo-
ta go trudzić/ ale go bytnum brzemieniem nie przekla-
dac. zle gdy łodke przebiore/ bo vtonieszle też gdy ma-
ło nabiora/ bo ta wiatr popedzi gdzie chce. miary a
roztropności vzywac/ rozumna iest y Bogu miła
służba.

XV.
April.
Kwietnia.
Mart: R.
12. Aprilis.

Żywot S. Sábby Gotta meczennika/ pisany od ko-
ciola Gotskiego/ położony v Metaphrastá. Lipom: Tom: 7.
Surius Tom: 2. Żyl około roku Páńskiego/ 368.

Kościół

Rościoł Boży który jest w Go-
cyey/ Rościołowi Bożemu kto-
ry jest w Ráppadocyey / y
wsytkim Rościołom powšech-
nym Chrześciańskim gdsiekol-
wiek mieřkájącym: miłosierdzie/ pokoy/ y
miłość Bogá Wyca y Pána nářego Je-
zusa Chrystusa/ niech sie spelni náđ námi.
To co swiety Piotr powiedział/ iż z każde-
go narodu kto sie kolwiek Pána Bogá
boi / jest przyiemny iemu/ to sie teraz ná s.
Sábbe zisćilo / który sie stał meczenni-
kiem Bogá nářego Pána Jezusa Chrystu-
sa. Bo bedąc rodziáu Gottem / y między
złym narodem mieřkájąc: wniósł swietych
ludzi náśládownać / iż z nimi w cności
wřelákciey chwalił Chrystusa/ y iáko gwia-
zda ná swięćie swięcił. Od młodości wia-
re máiąc Chrześciańska/ to brał przed sie/
aby sie w znáimomości Syná Bożo^o pomna-
żájąc/ wrost doskonały meżem: á walcząc
z nieprzyiacielem/ y zwyciężyć sie nieřce-
ściu tego swiátá nie dájąc: dostąpił nie-
bieřkiey zapláry. Przeto zátaćiesmy tego
dla zbudowania wiernych niechćieli / gdy
iúž w Pánu záśnáł: álesmy oznaymić wam
cne sprawy iego wmyślili.

Był mąż w wierze prosty/ nabożny/ w
posłuszeństwie ochotny / cichy / w mowie
nieumieiętny/ ále nie w náuce: ze wsytki-
mi pokoy zachowując / á o prawdę mo-
wić/ y wřtá bálwochwałcow zámyřkájąc.
nie był pyřny / ále iáko pokornym przy-
stoi / poddany / spokojny / w mowie nie
wřeteczny / á do wřęego dobrego skłony.
W Rościole śpiewał/ y o Rościoł sie pilnie
řtárał/ pieniádzmi y máietnością gárdził/
ku potrzebie tylko iey używájąc. trzeřwy/
powřciagliwy / towarzysztwem niewie-
ścim nie báwájący sie: postow y modlit-
wy pilnujący / proźney chwaly wiárują-
cy sie/ wsytkich ku dobremu życiu pobu-
dzał/ y cáła wiáre w miłosći robiąc / zá-
chowywał: á nigdy wolnie o Bogu mo-
wić nie přestawał: y nie raz / ále często
wielkim sie obroncą wiáry być pokázo-
wał. So gdy pánowie y wrzędnicy w Go-
cyey / Chrześciańscy přeśládowali: káżąc
im tego pożywać co było czártem ofiáro-
wano: niektorzy Poganie máiąc powin-
wáte Chrześciańscy/ podmiátáli im to mie-
řo/ kóre ofiárowáne nie było: rádząc im
aby tak přeśládowniki ofukawali. Ale
Sábba s. o to sie zářtáwól / mienáć iż kto
to wczyni / Chrześciańcinem być nie może/
poniewáż to jest ku zgorřeniu pogánřtwá/
kóřzy ie zá takie / iáko oni chćieli (zá tym

ofukánim) mieli. Przeto přezřezegál/ aby
sie łowić czárta nie dali. Dla tegož oni po-
ganie/ kóřzy tak Chrześciańscy swę powin-
ne zachowác y obronć chćieli / z miářtá
Sábbe s. wygnali: ácz go záře rychło przy-
zwáli. Ná wtóřym přeśládownániu/ mie-
řzanie řáśiedzi iego/ přyzřiegáć chćieli/ iż
miedzy nimi řádnego nie mář Chrześcia-
nina: á Sábba s. powstał iáwne / mo-
wić: zá mie nie přyzřiegáćie/ bom iá jest
Chrześciańcin. Á oni zářáwřę swych po-
winowárych / swiętego Sábbe wydali/
pówiádać: iż tylko ieden jest miedzy ná-
mi. Tedy go poimáło křięż / y pyřáło iesli
má iáka máietność: powiedział: nie má/
iedno to w czym chodži. Á on im wřzřá-
řził/ mówáć: taki nie może nie zářkóřzić/
áni pomoc: y kázał ř z więźienia wyrzucić.

Ná trzećim přeśládownániu / gdy był
bliřki dzień Wielkonocny/ bieżáł s. Sábba
do iednego miářtá / řukájąc káplaná ná i-
mie Gurryká/ aby z nim dzień swięty mogli
swięćić. Á w drodze potkáł go máž wielki
y iářny/ mówáć: aby nie chodžil do Gury-
ryki/ ále do řanzále káplaná bliřęego. po-
wiedziáł s. Sábba: iż go nie mář/ wćiekl do
Romániey. bo niewiedziáł iż sie iúž był
wroćil. Á chcąc přeřeřie iść tam gdsie
wmyřlił do Gurryká / przed wielkim wiá-
řem y řniegiem/ dáley postápić nie mogli.
y wroćiwřę sie / á náłázřę řanzále / to-
mu powiedział: y Wielkanoc z nim swię-
ćil. Trzećiego dnia po Wielkieynocy/ przy-
iáchal do onęgo miářteczká Athárydus/
Kotestá křiężecia syn/ z wielkim počtem
ludzi nieřbożnych: y wdárl sie w miářte-
czko ono: y domá w nocy poimáł řpiáce-
go onęgo káplaná / řanzále / y Sábbe z
nim. y wřádzili ná woř káplaná / á Sáb-
be nágiego tak iáko sie wrodził/ zá kóniem
wlekli: y po ćierniu ořřym y gęřym wło-
czyli / křęmi y biezmięgo biáć. Tak byli
okrućni ná řlugi Boże y nie ludzcy. leć
okrućieństwo ich ná wyřluge sie ćierpli-
wořci y wiáry řlug Bożych obráćáło.
Skoro dzień / řzeł s. Sábba do řwých
nieprzyaciól: Cořcie mi w nocy czyni-
li/ wřpomnićie / á pářřcie teraz iesli kto-
řá ráne ná mnie náydziećie? kóřzy wi-
dząc iż řádnęgo ná nim znáku nie mář
okrućieństwa onęgo: rořciágnęli go y
przywiázáli mocno ná palácb / y wřnág
połóżyli / ćiágnąc y mecząc go cáły dzień
ář długo w noc. á gdy řřář zářněłá: ku-
chárká/ křora rano wřtáłá iesć czynić/ od-
wiázáłá go. á on wřtáwřę / nie nicucie-
řkájąc / wćuchni iey řluzyl. Skoro dzień

Zmyśle-
nia řádnę-
go swięći-
w wřná-
niu nie ćie-
pieli.

Táć řięt.
Sábba nie
chćiał.

Wrořłwól.
Sábby wř-
gárdřone.

Káplaná
ná Wielkó-
noc řukáł

Poimány
y po ćier-
niu wło-
czony.

Wćiekká-
niechćiał.

Athárydus

Vciekać
niechciał

Arharydus związaneż zawieść v tramu
kazał: a przywiodszy do niego one^o kápła-
na z ktorym poiman / mówili im aby iedli
ofiary / a tym sie od śmierci wykupili.
Lecz kápłan powiedział / iż tego nie wzy-
nim / niechay nas zabić albo wkrzyżować
kśiaże kaze. A Sabbas. rzekł: Potrąwy
to zguby wieczney / iako y ten który to ro-
kazuje. Tedy sluga / gdy to mówił / wderzył
go w pierśi garncem / tak barzo / iż mnie-
mali aby go iuz zabil. Lecz on żadney rany
nie odniósł / iakoby kto welne nani rzucił /
tak onymi naczyniem obrażony nie był.

Wtopić go
kazano.

Tedy Arharydus kazał kápłana puścić /
a Sabbas w ręce wtopić. Zawolał Sab-
ba wiernie bliźniego miluacy / iż kápłan
dla Chrystusa z nim nie cierpiał / y mówił:
ale co zgrzeszył kápłan / iż zemna nie umie-
ra? Szedł tedy z wielkim weselem chwa-
lac Pána Boga. A gdy byli nad rzeką: stu-
dzy poczeli mówić: puśćmy tego niewin-

nego człowieka / wśak sie Arharydus te-
go nie dowie. A on im mówił: co plecie-
cie: czynicie co wam kazono / nie widzicie
tego co ja widze. Oto przedemną stoja ci /
co mie do wieczney chwały wezmą. Tedy
go wrzucili z wielkim w syie drzewem / y
wtopili dnia piątego po Wielkieynocy. za
pánowania Walentyniana y Walensa / za
Consulatu abo rocznego przedu Rzym-
skiego z Modesta y Akyncia / Roku Pán-
skiego / 372. Przetoż dnia tego / ktorego
męczennik koronowany jest / ofiarując / br-
ciey to oznaymuycie: aby chwalili Pána
Boga / który swe slugi sobie obral. Po-
zdrowcie wśytki świat. Pozdrawiaia
was bracia / ktorzy z nami piześlado-
wanie cierpia. A temu który nas wśy-
tkich z łaski swej / do wiecznego krolestwa
przywieść może: chwała / cześć / y rośka-
zowanie z Synem y z Duchem świętym /
na wieki wiekom. Amen.

XVI.
April.
Kwiecniá.

**Żywot s. Elfegá / Arcybiskupa Kántuarijskiego y me-
czennika / pisany od Osberna / tegoż kóściółá mnichá y Kanonika.
Położony v Suryusá Tom: 2. Żył okolo roku Páńskiego / 910.**

Vmorte-
mentu-
swey wo-
ley.

S Nieplodnych rodziców idący
świety Elfegus / dany ná náu-
kę z mlodości / wśytkie swoje
Philosophia ná milowanie
Pána Boga obrócił: o nim sie
pytać / w nim sie kochać / iemu służyć / rá-
iego była náuka: y przetoż z mlodości w
wielkiej pokórze y mądrości żywot swoy
prowadził. A zapomniawszy ocyzny y
márki / koro go zbytnie milowała / świat
opuścił / y do klasztoru Derbyskiego po-
szedł: gdzie wziawszy mnuskie odzienie /
własną wola y chęci iey posłuszeństwem
morzył / wśytkim tam służył / postem y
nierównością sie trudził. Tam przeży-
wszy kilá lat / gdy go iuz mlodzienskie nie-
bezpieczne lata minely / cieśniejša drogę
zaczaly woynę z nieprzyjacielem dusznym
ostrzeżyła / sroczyć chcąc / szedł ná pustynia /
ná miejsce Barchonia nazwane: y tam sie
zamknąwszy / cieśki á ciálu przykry / ale
duśy zyskowny żywot wiodł. Przedko sie
do niego wczniow wiele zebráło: ktore on
wspominał / aby z mniska háta żywot przy-
stoiny brali: bo to wielkie / powiada / má-
tactwo / inna rzecz ná sukni pokazować / á
ina w sercu mieć. Lepiej daleko wbióru nie
mienić / niżli pod wbiórem zły żywot táć.
Nie wśyscy go słuchali: y owszem drudzy
nie pomniąc ná Pána Boga / y przedsi-
wzięcie swoje / do sprośności sie y opili-

stwa wracali. y skarł Pan Bog iednego
barzo stráśliwą śmiercią: iż barzo nagle
y sprośnie umarł. A skoro zachorzał / wi-
dział Elfegus s. nad nim meze czarne /
stráśliwe / a onigo ognistymi bieżami sie-
ka á mowia: Nie słuchales Boga / my też
ciebie nie posłuchamy. A on ogromnie
wrzeszcząc y rycząc / umarł.

Czym sie inni poprawili y do pokuty
przywiedli. Gdy umarł Biskup Winto-
nijski / á zgodzić sie ná obranie Biskupa nie
możono: Dunstanowi świętemu Arcybi-
skupowi Kántuarijskiemu obiawoł Pan
Bog / aby im Elfegá z pustyniey oney
wziawszy / za Biskupa poświęcił. A tak v-
czynił. Ná Biskupstwie / pięknemi á przy-
stoinemi obyczajami / wśytkim sie podo-
bał: tak iż (co rzadko między ludzimi by-
wa) żaden o nim nie złego nie mówił / ani
iego sławie zawżrzal. Wśytkim miłosier-
ny / á sam sobie cieśki był. Bo zimie w
wielkie mrozy / stojać nogami w zimney
wodzie / iedną suknią przykryty / w noey
modliłwe aż do dnia czynił. v stole iako
siadł / tak odszedł / często prze posty nic nie
iedząc. y miał tak wysuszone ciáło: iż gdy
ręce z przenaświetskym ciálem Bożym v
oltarza podnosił / przyżrzec było dlonie
ie^o. Żadnemu z swej Párafiey abo Biskupa-
stwa zebrać nie dopuścił. za grzech sobie
máiąc to / co Pan Bog spolnie wśytkim

dal / wlas

Vpominá-
nie do
mnichow.

dał / własną a pojedynkową dzierżawę
to zatrzymawać. A mowil / iż nie może być
członkiem Pańskim / kto nad ubogimi / kto-
rzy są członkami jego / politywania nie
ma. Bo / by był tegoż ciała członkiem /
wzdyby go boleść / y niedostatek spoione-
go z nim członku ruszyła. A gdy mu docho-
dow kościelnych nie stawiało / starby ko-
ścielne których samże nabywał / rozdawał
ubogim mowiąc: czasu szczęśliwego niech
to tu części kościołom zostaje : ale czasu po-
trzebnego niech się na ubogie wydaie.

Błogosławiony Dunstanus umierając
prosił Pana Boga / aby na jego miejsce
dać Elfegá raczył. uczynił tak Pan Bog/
iż na stolice Arcybiskupa Kántuarijska
przeniesiony jest / aby na niego mecenis-
kiem został. miał już lat pięćdziesiąt y
dwie. Szedł sam do Rzymu / y Pálliusz
abo Arcybiskupa moc otrzymał. Za jego
wieku Dunczykowie poganie / za powo-
dem Turkilla książęcia / Anglię wojowa-
li. y obległszy Kántuarię (gdzie się był
s. Elfegus z owcami swemi posilając ich
do modlitwy y cierpliwości zamknął)
dwudziestego dnia miasto wzięli / y wiel-
kie morderstwa czynili / y nad niewiastami
y nad dziećmi. A Elfegus wybiegłszy
z kościoła / gdzie się był z kapłanami swemi
zawarł / puścił się między nieprzyjacieli
żelazą ostre: wołając / aby nad niewin-
nymi dziećmi okrucieństwa y mocy swej
nie pokazywali : na niego raczej wołał / ty
miecz y włócznię obroćcie.

Tam go poimali Dunczykowie / błąd-
ząc y wiążąc. spalili y kościół / y wpyrki w
nim kapłany y kleryki pozabitali : a Arcy-
biskupa do cieśkiego więzienia dali. Lec-
ieża to morderstwo / wielkim powietrzem
p. Bog karał / tak iż ich już mało w mie-
ście zostawało. Poradzili im niektorzy
wierni / aby Arcybiskupa przeprosili a w-
cili : jeśli wciśnienie onego powietrza mieć
chcieli. Posłuchali rady onej / y z wielką
częścią s. Elfegá wymiedli / y ludziom go w-
kazali : przepraszając go z pokorą y z płą-
czem / aby za nie Pana Boga swego pro-
sił. A on im powiedział: aczście tego nie-
godni prze wielkie morderstwo kroczenie
nad kapłanami / ludem / y niewinnymi dzie-
ćmi uczynili : wstąćcie ja naśladowni-
kiem będąc Pana Jezusa / który swym nie-
przyjaciółom dobrze czynił / y zdraycy
swemu nogi wmywał : modlić się za was
będę. A przeżegnawszy chleb / rozdawał
onim Dunczykom : kto go jedno skusił /
był od powietrza y wrzodów onych za-
ka-

żka y cudem Bożym wolny. gdy ozdrowie-
li : posłali do Arcybiskupa / dziękując mu
za dobrodzieystwo / ale iednak okupu od
niego pragnąc : aby im dał trzy tysiące
grzywien. On tego uczynić niechciał : wi-
dząc żeby to było z wciśnieniem ubogich
strapionych ludzi jego / gdyby one na nich
summa dla zdrowia swego wyciskać miał.
y przeto nie tylko znówu poimany : ale w
dzień Wielkonocny okrutnie męczony był
od nich.

Bedac w więzieniu / przyśledł do niego
czart w osobie żołnierza / mowiąc: wymi-
dź a wciśkaj / wstąć y Paweł s. z Damasku w-
ciśkał / y Piotr s. przez Anyolą wywiedzio-
ny jest z ciemnice: y Chrystus gdy go chcie-
li kamionować / wchodził. on się dał zwieść /
y śledł za onym obludnikiem / mniemając
aby był Anyol Boży. y prowadziłszy go
w wielkie błota y rzecziny / sam zniknął. O-
baczył się s. Elfegus / y wołać pocznie do
Pana Jezusa / obmawiając prostopa swo-
je / aby go nie opuszczał / a dał mu w onym
błocie wielkim / z krocze^o wynieść nie mógł /
pomoc swoje Boska : bo iney nie było. A
posłał mu Pan Bog Anyolą swego / który
go posilił y wyprowadził / y skarałszy go
iż tak lekkomyślny był tu wierzeniu / na
miejscu na którym miał wziąć koronę me-
ceńską / iść kazal. Gdzie skoro przyśledł /
środkie był o ono wciśkanie wbity / y z zra-
nioną głową wrzucony do ciemnice. w
której sprośnym y śmierdzącym dymem
duślił go y męczył przez noc całą : gdzie
był s. Dunstana y inych ss. Bożych na-
wiedzeniem posilony. a ony smrody w
wonność się wielką obróciły.

Wywiedziony nazałutrz y na ostą wstą-
dzony / przywiedziony był między zbrojny
lud. y mowili mu: day nam złoto / bo wnet
zginiesz. A on im mowil : złoto wam daie /
drogę mądrości Bożej / y pominając was /
abyście iednego prawdziwego Boga z-
wego poznali / y temu służyli. A oni ciśkali
nani / y kamieniami go na ziemi przykryli. a
on wstając a porywał się / za nie się mo-
dlił / a kościół swoy y owce swoje Panu
Bogu oddawał. Zaczem ieden przystąpił /
którego pierwey był swoia ręka ochrzcił /
y siekiers w głowie jego wtopił / y tak
wnet ducha Chrystusowi oddał. Wrzucił
ciało jego w wodę : ale wtopić nie mogło.
A przyśli Chrześcijanie zbrojno / y wziąć
je chcieli. bronili Dunczykowie / y swarzac
się tak się zgodzili. rzekli Dunczykowie :
owo suche drzewo stoi / jeśli to y Boga
swego ziedna / aby się to drzewo przez noc
ożywiło / a

Czart go
wywiódł
z więzie-
nia zdra-
dliwie.

Mętony
dymem y
smrodem.

Śmierć
męczę-
ska.

ożywiło / a iutro zielone było: damy wam
ciało. Przestali na tym Chrzestanie / Pá-
na Boga prosić / aby tym wczcił siuge
swego. y nie omylili się w tym: naziutrz
kwitnace y zielone drzewo w fisyce oglá-
dali. Dopiero żalować swych zlych spraw
Dnięzykowie poczeli: a wiele się ich z
przednieyszych do wiary świętey obroci-
ło / Ktoży chrzest święty przyieli. wiele też
chorzych y wloanych dorytkanim się onego

ciała świętego zleczyło. Meżoboyce iego
w fisyce zle zgineli: iedni się sami zabiali:
drudzy w rozmaitych przygodach zly ko-
niec wzięli. Koronowan krwia swoia ro-
ku Pańskiego / 1012. w dzień wielkiej so-
bory. Ciało iego leży w Lundunie zmar-
twychwstania czekając. na które day nam
Boże oglądać twarz twoie. przez Jezusa
Chrystusa / Ktoży z Dycem y z Duchem
świętym Kroluena wielki wiekom. Amen.

Obrot
ducho-
wny.

Videin vi-
ta D. An-
selmi ab
Edinero
Anglo
conferi-
pta. Lib. I.
circa finē

Rachło po tym s. Elfegu / w lat kiládziejat: ná-
stąpił ná też stolice Kántuarijska Lánfránkus
on / náuka y żywotem / swych czasów bázro v swiata
slawny: Ktoży Berengaryuska oycá Zwinglianow
dziejey fisy / y Kácerstwo tego Sakramentárskie / ná-
on ezás się w fisyntiáce / pismem swoim burzył. Ten
pryitachawšy do Angliey / gdy widział iż Kóściół An-
gielski tegoż Elfegá zá mecenniká święci: nie przy-
stawał sercem do tego: rozumietac / iż ten co dla pie-
niedzy / Ktoży dác y okupić się niechciał / wmarł / me-
cennikiem być nie mogł: goż dla wiary y Chrystu-
sá / Kwie swoiey nie rozlał. W tym gdy miał rozmo-
we z Anzelmem s. Ktożego żywot zá tym idzie: madze
mu ták to wymiódł Anzelmus / mowiác: Kto dla wriá-
towania mnięyszego grzechu / żywot tráci / pewnieby
go dla wierszego żalować nie vniat: wiatšyby grzech
był / Ktoży się Chrystusa zápisał: niži Ktoży dla zdro-
wia swego niespráwiedliwie poddáne swoje vcišat /
pieniadze ná nich wyciagál. Iestli dla tego mnięyszego
grzechu Elfegus gárdło dáł: dálešoby ie był hoymiey
y rychley polozył / gożyby mu się byli oni poháscy zá-
přec Chrystusa kázali. Stadze znác iż w sercu iego

šizeta spráwiedliwość pánováta: gdy wolał zdro-
wie tráci / niži zámiedhawšy miłostí / bližniego w
czym zgoršyć. W tym zdánim / šustnie miedzy mecen-
niká poczytány iest / iż Dobrowolnie dla spráwiedli-
wości vmarł. Wo y Jan s. Chrićiel / Ktożego Kóściół
zá ošobnego mecenniká wychwála / zábity iest nie dla
tego / iż się Chrystusa zápřec / ále iž prawdy zámilešec
niechciał / a což zá rozność iest / miedzy spráwiedliwo-
ścią y prawdą: a iž Chrystus iest spráwiedliwość y
prawdą / Kto dla spráwiedliwości y prawdy vinterał
dla Chrystusa vmieta. Ták s. Elfegus dla spráwie-
dliwości / ták Jan s. dla prawdy / żywot polozył:
přecoz ták o świętym Janie nie wápm iž mecen-
nikiem iest: ták też y o s. Elfegu wápmie nie mamy.
Ták się mnié zda přewiečbný oycze: wšákšie twoy
vřad iest / iestli bázro / mnié náucyć / y co o tym try-
mác ma Kóściół / podáć. Tá to mu Lánfránkus po-
wiedziat: iž mu się ono zdánte iego bázro podobálo:
y od tego času miał świętego Elfegá zá wielkiego
mecenniká: y żywot iego Osbernowi mničhowi ná-
přic / y přešš o nim ludowi pošpolitemu šlozyć / špie-
wác ta w Kóściele kázal.

XVII.
April.
Kwiećnia
Marr: R
21. Aprilis

**Żywot s. Anzelma Arcybiskupa Kántuarijskiego / písá-
ny od Edynerá Angliá domowniá iego. Surius Tom: 2.
Żył okolo roku Pańskiego / 1076.**

Senm mto
dotci An-
zelma.

Anzelmus s. Wlochá oycá / a
mátke Burgundiýke w mieście
Augustie / ná gránicy Longo-
bárdyey / przodki miał. bedac
máluzkim / gdy slyšal o ied-
nym Pánu Bogu / wedle lat swoich / iákó
miedzy gorámi vrodzony / mniemial aby
niebo ná gorách ležalo / y ták Pan Bog
mieškal / do Ktożegoby po gorách přystep
był. A myšlác o tym / šniło mu się / iż šedł
po onych gorách dop. Boga / a idac nálažł
dzievčti žnace pod gorámi / ále bázro nied-
bále: kázac ie šlowy / grožil im / iż ie miał
přzed Pánem Bogiem obžalować. y gdy
ná gore wšedł / zawolał go do siebie Pan
Bog / y pytal co zác / y škad byl / y czego by
chciał. A on mu odpovádal ná wšytko /
y kázal mu dáć P. Bog piękneho bialego
chlebá / y iádł bázro smácznie. W tym się
ocknešá dziećiná / y mniemálo dlugo aby
ro bylo ná iáwie / co přez sen widziálo: y
wedle prostoty á niewinności swey wšyť

kim to powiádal záperwne / twierdzac žem
był v Pána Boga. To byly poczátki iego
mlodošci / myšlenia o Pánu swym / y wne-
ty do zámilování iego. Rošto dziećie do-
bre y wšytkim miłé: á do náuki dáne / pře-
što wiele vmiatlo. Okolo roku pietraštego /
poczál myšlic o poštánovníu żywota
swego. y poštánovil sobie wedle Boga / iž
nie bylo żywota leššego iákó zákonný. A
ták bázro zápalony byl do tego: iž biežal
do klastoru / prošac aby byl přzytiery. ále
Opát widzac mlodošć iego: šez woley ro-
džicow vczynić tego niechciał. á on prošil
P. Boga aby záchorzał / aby dla bliškiey
šmierci přyiać go do klastoru mušiano.
Wyslychal go Pan Bog iž záchorzał / y
wškážal do Opátá / aby go přyiał: mieniác
že się šmierci boiš / niechay mničem bede-
niži vme. á Opát dla tego iž chorzał / přy-
iać go niechciał. zachował go byl P. Bog
gdzie indziej ná lešše čwiczenie.

Ozdrowiawšy á podrožšy / wšyťkiego
okolo klast

około klasztoru zapomniał / a w świeckie myśli młodością wwieziony / biegać bardo poczał: aż go P. Bog gniewem oycow-
skim z domu wygnal. nie iżby co przeciw-
oycu występował: ale iż go bez żadney przy-
czyny oćiec przesładował: y strzegąc się
grzechu / wciekł y rulał się po Burgundey
y Francyey przez trzy lata / aż z daru Bożie
go trafił na onego / nauka wielka y żywo-
tem słownego / y nauki swej innym wdział-
ającego / Lánfránka mnicha w klasztorze
Bełkum w Normánii. Przy nim się dłu-
go bawił / y iego uczniem był takim / iż w-
nim się Lánfránkus nad inne bardo kochał:
a zbierając sobie naukę / cierpiał wiele ne-
dze / głodu / zimna / nieśpania. A gdy już nie-
mógł skarb wieczności zebrać: myślić so-
bie poczał: gdybych był mnichem / nie trze-
baby mi więcej cierpieć w klasztorze / ie-
dno co teraz dla nauki cierpieć / a niewiem
z iaką wysługą u Pana Boga. A wznowił
sobie one żądze pierwsze w młodości: y w-
myślił sobie zakonny żywot wieść. O tym
tyło wgapil / do którego klasztoru wnieść
miał: tamli gdzie mało uczonych / czyli
gdzieby byli ludzie w nauce sławni. między
nieuczonymi pychał się / aby go sobie za-
nie mieli: więcej się tam ślaniał / gdzie
był Lánfránkus uczony / aby w innych y w
sámego siebie wżgardzonym być dla Pa-
na Boga mógł.

Alle niechcąc się w tak trudnym rozmy-
śle skłócić: śledził radzić się Lánfránka
mistrza swego / mówiąc: Trzy rzeczy mam
przed sobą: albo mnichem być / albo pustel-
nikiem / albo na oycyźnie mieszkając (bo już
nam było wszystko iako na iedynak po oycu
spadło) dobrze wedle Boga żyć: wdział-
ając innym z mierności dany od Boga. lecz
niewiem co lepszego / na twoje się radę da-
ję: y uczynię wszystko co słusniejszego być
zbawieniu memu wskazę. Lánfránkus ra-
dził aby oba z tym do Mauryliusza Bisku-
pa Rotomagu poszli / a to nam włożyli. y
iachali obadwa do Rotomagu. Powiadał
S. Anzelmus: gdy iachali przez iedne bardo
z dżitą puszcza: iż by mu był Lánfránkus
w niej zostać kazal / żeby był uczynił: tak się
nam iako na głos Boży spuszczał. Z Bi-
skupem Lánfránkus postanowił / aby An-
zelmus do zakonu śledził / a mnichem został.
Nie nie mieszkając to uczynił / w onymże
klasztorze gdzie był Lánfránkus. Przedko-
we wszystkie cnocie doskonałości po-
chop wziął: tak iż za trzy lata wszyscy się
mu dziwowali: a wzor z niego do wszyst-
kich cnót doskonałości brali.

Gdy Lánfránkus indziej był przenie-
sion: Anzelmus na iego miejsce Przeor-
skie wstąpił / y klasztor sprawować poczał.
Był w nabożnym rozmyślaniu y wyrozu-
mieniu pisma y tajemnic iego trudnych /
szczególny y przenikający. Raz przed iutrz-
nią na łóżku nie spać myślił / iako Prorocy
rzeczy dalekie y przyszłe widzieli: y obaczył
przez kilka ścian / a ono w kościele zakryty
an ogień trzeffe / gotnie ołtarz y inne rzeczy
do iutrzni: y widzi wszystko co czyni. y
gdy budzić bracia pocznę / przydział sobie
y obaczy cud Boży / y rzecze: Nie trudno
P. Bogu wskazać Prorokom / co być ma na
potym / gdyż mym oczom taka dal moc / iż
im ściany nie wadziły. Miał wielką ma-
drość / na poznanie obyczajów ludzkich:
iż drugdy mniemał kto / aby iego myśli wi-
dział. A osobliwie miał fundamenty y
korzenie cnót y występów ludzkich odkryć
y wważyć / skąd co pochodziło / tu wiaro-
waniu złego / y naśladowaniu dobrego:
roztropnie tego używając. Równym był aż
tu podziwieniu / w czym siękolwiek kto ie-
go dołożył. a każdego do dobrego wiodł: iż
Chrystus z ust iego nie wychodził / y to co
do niego y sprawiedliwości iego wiedzie.

Postem tak się był wiał na początku w-
rzedu swego / iż iako powiadał / głodu nie
miał pościć / ani smaku iedząc. W modli-
twie iako był gorący / książki iego modli-
stw pisańych pokazywał. Zalewał się łzami
wspominając górne ono oyczyny naszey
błogosławieństwo / a tu nad niedzą żywo-
tą teg / swych y ludzkich grzechów płakał.
Kade ludziom dawać y dnia mu nie sstawa-
ło. Na on czas książki były złe rekoma pisa-
ne: poprawiać ich / wiele pracy podey-
mował / zwlaszcza w nocy. Bedąc Przeor-
rem / iż nad inne lary w zakonie starfe / prze-
łożony był: wielką miał na przodku w br-
aciey nieżygliwość: ale prostotę a cierpli-
wość / przedko wszystkie wnoził / gdy iego
dobre a proste w Bogu postępi widzieli.
Miał iednego w sprawie swej brata mło-
dego Osberná / dowcipnego / ale bardo nie-
spokojnego y rozpustnego / y niezakonne-
go: a co więcej / iako psá tak nienawidział
swego starfego / S. Anzelmá. Miał nam
takie wiedzidło y świętą zdradę: zawolał
go / y wskazał mu wielką łaskę y obiecal: y
zartym dozwalał mu wszystkiego co bez w-
trąty zakonu y sumnienia być mogło / igra-
nia y innych młodzieńskich rzeczy / tak długo
że go milować bardo młodzieniec poczał.
Co gdy baczył S. Anzelmus / iż go już mi-
lił / dopiero mu wymować onych obrotów
poczał:

Przez ścian
widział
dal P. Bog
oczoł ie-
go.

Madrość
około cnót
y wysta-
pkow skąd
co pocho-
dziło.

Książ po-
prawował
pisańych.

Bratá co
go nie rad
widział y
notul.

pogzał: a pięknie go wspominać / wpra-
wil we wszystkie cnoty. A on już nie tylko
wspominanie / ale y bicie / y rozgi / mile od
niego przymował / y we wszystkim żywota
swego poprawował. Bedac już postano-
wiony dobrze / wpadł w wielką niemoc
on Osbernus. z iaką mu ochota służył / lo-
żką jego pilnując s. Anzelmus / to się wy-
powiedzieć nie może.

Bratu ie-
dnemu po-
 śmierci a-
 by mu rka
 zał sę ro-
 kazał.

Umierającemu rozkazał / aby mu po-
 śmierci / jeśli P. Bog dopuści / o swym sta-
 nie oznaymiał. Przy pogrzebie modlać się
 zań / smutkiem ziety s. Anzelmus / wszedł do
 zakrystey: y iako przez sen wyjrzał wiele
 zacnych ludzi około domu gdzie on Osber-
 nus umarł / iakoby z nim na sad iaki weszli:
 y pragnął widzieć iako go osadzili. y wy-
 szły wychodzącego Osberna / takiego / iak
 to gdy kto z niemocy wstanie / abo gdy krew
 tego wchodzi / przestraszonego y zbladłe-
 go / y zawoła nań: iako się masz bracie? A
 on powiedział: stary on waz trzy kroć się
 rzucił na mię / y trzy kroć odpadł / sobie sa-
 memu szkodząc: a niedźwiednik Boży wy-
 bawił mię. y w tym się ocknął. Tak po-
 słuszeństwo y po śmierci za wolą Boską
 Osbernus ukazał. Trzy one nalezdy / tak s.
 Anzelmus wykladał. Naprzód go / powia-
 da / czart obżałował z grzechow po chrzcie
 uczynionych: ale nie wygrał: bo ie zgła-
 dzione weszciem do zakonu nalażł. drugi
 raz się kusil / wymiatając mu na oczy grze-
 chy w zakonie pełnione: lecz y tu nie wy-
 grał: bo ie professya abo śluby zakonnemi
 obmyte widział. rzucił raz go napadł / z
 grzechami po professyey uczynionemi: ale
 y te spowiedzią świętą y skruchą przy ko-
 naniu zmyte y odpuszczone oglądał. nie-
 dźwiednicy Boży / s. Anyołowie / którzy
 czarty stogie niedźwiedzie / aby nam nie
 szkodzili / kroczą. Za tego brata duszę / przez
 cały rok Misa co dzień miał s. Anzelmus.
 a jeśli mieć nie mógł / tedy drugiego prosił.
 Jeszcze y do inych klasztorow rospisał pro-
 sząc / aby mu tego pomogli.

Grzechy
 się, weszcie
 do zakonu
 professya y
 pokuta,
 gląda.

Za duszę
 zmarła,
 Misa cały
 rok mie-
 wał.

Widząc bracia iaką w nim miłość ku o-
 nemu zmarłemu była: cisnęli się pilnie do
 przyiaźni jego / chcąc u niego na mieysce
 Osberna wstąpić. a on się z ich nawroce-
 nia y poprawy niezmiernie wesełił. Potym
 testniąc sobie z przelożeniem / iż swemu
 nabożestwu y pokoiowi służyć nie mógł:
 szedł do onę Biskupa w Rotomagu / Mau-
 reliusa / czło wiek świętego / prosić: aby
 myślił iakoby go włacił / y z rzędu wy-
 zwolił. A on mu powiedział: Zaprawdę
 rzec mogę / wielem ich znał / którzy bliżnim

służyć y ich zbawieniu / dla swego pokoiu
 niechcieli / iż co daley tym wiecey w służbie
 Bożej tąpili: y potym na dol do złego po-
 stopowali. tobie nie tylko radzę / ale rozka-
 zuje / abyś krom wolej Opata swego / wrze-
 du nie składał: a na wierzę się prace y wy-
 szy urząd gotował. A on wzdychając mo-
 wil: Z tym mam co czynić: a ięszce wierzę
 brzemie cudzych zabaw mam nosić. Wszak
 że nie sprzeciwił się wolej Bożej: y wroci-
 wszy się do klasztoru / wśytkim pilnie służył
 w duchownych y cielesnych potrzebach.

Osobliwie niemocnych braciey pilno-
 wał / y o chorobach się ich pilnie pytał: sam
 u lożką służył / sam karmił schorzałą brá-
 cią / wśytki dostarki y potrzeby hoynie da-
 iąc. z cze° bracia go miłowali iako własną
 matkę / y sercemu swemu iako syn matce otwa-
 rzali. Brat ieden / ktory z dawney nieprzyia-
 żni przeciwo s. Anzelmowi y patrzyć nań
 prostym okiem nie mógł / zachorzał: y blisko
 śmierci bedac / wołał bázro odwracając
 się do ściany y krzając oczy swoje. Dziwo-
 wali się bracia ktory mu służyli / co się dzie-
 ie. y przyzwali s. Anzelma: ktory przybieżył
 a wchodząc w komorę / krzyż s. uczyni / mo-
 wiąc: W imię Oycy zc. w tym wnet chory
 wstąpił / y powiedział: skoroś wszedł / pło-
 mien z ust twoich wilki wypędził / iż prze-
 padł. A on pięknie na nim wszystkie grze-
 chy wypytał: y słuchając go spowiedzi roz-
 grzeszył / tak iż spokojnie o tym czasie / iako
 rzekł s. Anzelmus / ducha wypuścił. Bo
 gdy bracia na Mone sli / złożyli go na zie-
 mie / na ktorey w szrodku braciey umarł.

Trąfio się iż sam też zachorzał niepomá-
 lu: y gdy się trochę uspokoił / zachwycony
 wiecey niżli spiac / wyjrzał bázro bystra
 rzekę a marna / do ktorey się wszystkie smro-
 dy y pomyie ziemię wśytkiey zbieżały / a o-
 no się do niej ludzie ciśna / ktore ona woda
 porywała. y żałował onych głupich ludzi /
 iż się do tak sprosney wody ciśnili / y w niej
 gineli. y uslyszal głos: w tey się ci / powiada /
 wódzie kochać / y to ich rozkoszy. nie dzi-
 wny się / rzekł ta świat iest y zabawy ię-
 do ktorego się ludzie tak kwapią. y rzecze:
 a chceś wiedzieć co to iest zakonnikiem być?
 A prowadził go do pięknych pałacow zło-
 tych / y ogrodow niewymowney rozkoszy
 pełnych. y rzekł mu on wódz ię: chceś wi-
 dzieć co to iest prąwa cierpliwość? wesz-
 cchnął s. Anzelmus / y bázro rad widzieć
 chciał. a tym czasem ocknął / y wśytko z o-
 gu stracił. Po takim widzeniu rzekł w ser-
 cu swym: od tego czasu być lepszym y prą-
 wym zakonnikiem / y drugich do tego pil-

niew wieść

niey wieść chce. Tak z onego widzenia pożytek sobie czynić umiał : a poznał iż cierpliwość iest nawietża w oczekiwaniu y nadziei tego / czym nam placić Bog do brze będzie.

O młodych dzieciach w zakonie wyćwiczonych nauczał: iż nie tylko srogoscia y biciem / ale ludzkością / miłością / y laskawością ku dobremu wiedzeni być posmalu a nie z przedkai maia. Bo gdy nienawieść braci poczyna przeciw starszym : iuz z nimi roście / a do wszystkiego dobrego im szkodzi. Wiele mu darowali y przynosili pieniedze ludzie postronni: aby to na swooy pożytek / y na te / komuby chciał / obrócił. ale on przyiać inaczey niechtiał / iedno aby to starszemu oddano bylo / a na pospolity sie klastorowi pożytek obróciło. A iesli mówili : niechcemy tego dać klastorowi iedno tobie samemu : odpowiedział / iż ia tego wziąć żadną miarą nie moge / ani potrzebuie: y nie brał. Potym uczyniony iest z wielką niechucią swoią Opátem. Na ktorym wrzędzie dożyteć też imion / ktore miał klastor w Anglii / musiał. Tam go też y oglądanie Lanfránka oyci iego w duchu y mistrza / ktory iuz byl Arcybiskupem Kántuariyskim / przygnalo. Gdy tam nieco mieszkal : wszetka sie go Anglia / pascząc na piękne postępk iego / rozmiłowala. bo byl człowiek dziwnie wkladny / a do kazdego sie natury scbylic umiał. y w rzeczach klastornych wolal drugdy ostrosci zakonney z bracia wstapic / a laskawie sie y pięknie z nimi obeyać.

Niemalemi go y cudy Pan Bog iuz byl wstawil. Jeden pan wielki w Flándryey maiać srog i trad na sobie / y wzgardzo nym nad swooy stan bedac : prosil Pana Boga o wzdrowienie. y wstlyszal przez sen : aby szedl do Bekka klastoru / a wody sie / ktora Anzelmus przy Mhey rece wmywal napil. Tak uczynil / y wnet ozdrowial. acz Anzelmus s. gdy mu to powiedzial / rasiemnie barzo Mha zań miał : y powiadac mu tego / a sobie przypisowac zakazal. A inemi rakiemi cudy byl iasny. Po smierci Lanfránka / obrany byl s. Anzelmus na Arcybiskupstwo Kántuariyskie : na ktore on poniewolnie y z wielką pracą przyszwolil. Na ten czas tenze krol / ktory go mianowal / Wilhelmus / wielkim obciázal nim wciškal košcioly Boże. o co gdy go w pominac musiał s. Anzelmus / w nielaskę wpadl / tegoż roku ktorego Arcybiskupstwo przyial : tak iż z gniewem powie

dzial krol: iż nie na te słowa uczynić niechtiał / y do domu iachac mu kazal. Dopiero uczul / co to bylo spokojnie w klastorze między swemi żyć / a służby oney Boskiej zakonney pilnować : gdy tak wiele spraw świeckich y trudności do niego sie zbiegalo : gdy ci / co widzieli nielaskę krolow. ską przeciw iemu / krzywody mu y poddanym iego rozliczne czynili. Gdy sie co w kradl między swoje zakonniki / ochłodzila sie dusza iego : y marzial im / iako słowa w gniazdzie siedzac pokoy ma / a gdy wyleci / wšyscy na nie pracy biia : tak ia potim tu z wami / dobrze mi sie dzieie : skoro sie stad wychyle / świeckie trudności y zabawy namie biia. Ciešyl sie iednak košcielna obrońa / ktorey pilnowal / y dobrym sumnieniem swoim. Zabawial sie y pisanim ksiąg / y rozmowa ludzi uczonych / y dawaniem dobrey rady bliźniemu / y innemi świecymi a biskupiem uczynnościami.

Raz do niego przyšedl zakonnik ieden / y w stole z nim siedzac narzekac pocznie / iż świat opuścziac / a dla pokoiu służby Božey do klastoru idac / za rozkazaniem starszego / świeckimi sie rzeczami / ktore opuścil / bawil. ieszce / powiada / prawnie sie / kupuie / gospodarstwa dogladam / zamieszkam naboženstwa / Mhey / modlitew / y inych bogomyšlnych y zakonnych spraw / dla ktorychem do klastoru / świat opuścziac / wstapil : y prawie rozpaczac musze / iż sie tym bawie com opuścil / a tego nie mam na com przyšedl. Na to mu s. Anzelmus powiedzial : wielka iest rozność bawic sie świeckimi rzeczami z chuci y miłości ku nim / a bawic sie nimi z samego posluženstwa dla Boga y košciola slug Chrystusowych. Taki iesli co w naboženstwie opuści / z cnorami posluženstwo wšytko sie mu w Pana Boga nagrodzi : a nie bylo zabawieniem świeckim nic nie traci : ale też wiele nabywa wyslugi w Boga. Takimi sie przy stole rozmowami bawil.

A iako byl barzo w iedzeniu powšciagliwy : wiecey ziadl mowiac a nie baczac (bo smy mu my blisko siedzac chleb podmiatali gdy sie powiešcia bawil) ale gdy milczal a czytania sluchal / ledwie czego przyobiedzie škostowal / a inych iedzaczych czeškal. a ktogo widzial / iż sie dla niego z iedzenim kwapi / a bo co iešć opuścza : mile prošil y w pominat / aby wolnie y do woley iadl. a ktogo ochotnie iedzacego widzial : rad nań patrzył / a troche podniozhy reki / mowil : Božec day na zdrowie. przed spra

Spokojny
zwyczaj
mu byl mi
ly.

Zakonnik
z poslužen-
stwa świe-
ckiemu rze-
czami za-
bawiony,
wiele so-
bie v Pana
Boga wy-
sluguie.

Ludskość
wielka.

Przy swa-
rach om-
dlewał.

O serce
prawie du-
chowne.

Nieskrw-
pliwosć a
złe o lu-
dziach ro-
zumienie.
Patriarka
się strzeż
grzechu.

Zelży-
wość kto-
ra go od
krola po-
zwała, y po-
branie ma-
ietyności
kościelney

wami świeckimi y swary albo sądy wciekał
gdzie mogł. a gdy przy nich być musiał/od-
prawował ie wedle przystoyney sprawie-
dlowości y prawdy. wszakże gdy co było
swarliwego a niespokoynego / prawie om-
dlewał od restności : żesny go wynosić
musieli/ a o P. Bogu y rzeczach s. co z nim
gadał/ serceśmy mu y dobrą myśl wra-
cali. Pytaliśmy go czemu by tak na takich
świeckich rzeczach restnił : powiadał nam
dawno żądze rzeczy świeckich z serca wy-
rzućil : a iako w nich brodzić y dotykać się
ich bez restności moge : prawde wam po-
wiem/ a nie klamam : i lekko bawić się iemi
musis / tak się przestrąsł y strwożę / iako
dziecie gdy mu larwe spetna y twarz spro-
sna widać. tak się w nich Kocham/ iako dzie-
cie gdy go matka bije / a od pierśi gorzko
pomazanych odsadza. Przetoż domowe
sprawy wszytki/ Baldwinowi mnichowi
zlecał/ aby były tak iako mu się zdało.

Wielkie zdrady y škody od swychże chle-
bojedzcow na przodku cierpiał. o których
gdy go przestrzegano/ mówił : wole być o-
szukany / niżli złe o kim trzymać / po ki się
złość ięć nie pokaze. Grzechu się namniey-
szego bázro strzeż / y mawiał to : By mi z
iedney strony przestrach/ y bzydłość która
mam przeciw grzechu / a z drugiey strony
piekło postawiono : rychleybych piekła/ ni-
żli grzechu pragnął. y one rzecz/ której się
podobno drudzy dżiwować bada / w u-
ściech miewał / mówiąc : wolałbych czy-
sty od grzechu w piekle być : a niżli z kto-
rym grzechem w niebie : acz obiedwie rze-
czy są niepodobne. Napadły go zaś wiel-
kie trudności z krolom/ y prosił się do Rzy-
mu s. Anzelmus / aby za wola krolewska
iachac tam mogł. Pozwolić mu tego nie
gdy niechciał : a tym czasem imiona koscio-
ne psonać dopuścił. Nakoniec wshedşy
do krola/ powiedział : do Rzymu iade : chce
cieli odemnie wziac moje błogosławień-
stwo/ oto ie wam ofiaruję / iesli im nie gár-
dzicie. Krol wzgardzić nie śmiał/ y poże-
gnawszy krola odiachal.

A postanowiwszy kapłánskie y kosciołne
rzeczy : gdy miał v portu w okret wsiadać/
krol przysłał/ y puszczącego nie kazał : po ki-
by wszytkiego statku y maietności iako
iakięgo człowieka podeyrzanę y przycho-
dnia nie ogladano. A sperowano przed
wielką ludźmi wszytką maietność y rzeczy
ięć / z wielkim pohánbieniem czci Prymasa
Angliey. A gdy nic / czego się domniemał
krol/ należiono nie iest : iachac mu wolnie

dopuszczono. Skoro wyiachał/ krol dobra
wszytki ięć konfiskował y pobierał : co kol-
wiek na Arcybiskupstwie postanowił y sta-
zał : to wszytko zepsonał y nazad obrocił.
Wielka koscioł s. wpadł niedze y wciś/ tru-
dno się wymowić ma. Przyiachawszy do
Rzymu/ z wielką czcią był od Papieża Ur-
bana wtorego przyiarty : y przed wszytkimi
Prełaty wsty najwyżego Pasterza wysła-
wiony był/ czego się on bázro wstydzil.

Rychło potym wziął go z sobą na Cons-
cilium do Baru / gdzie się byli Grekowie
ziachali/ o iedności kosciołney z Papieżem
rządzac. Tam Greci mocnie y mądze prze-
párli : wkazując to/ czego oni przeliz : Duch s.
pochodzi y od Syna : o czym potym y kśie-
gi napisał. Wrocił się z Papieżem do Rzy-
mu / y drugie Concilium Rzymskie (gdzie
zakazano/ aby żaden pan świecki/ inuesti-
tur duchownym swego państwa nie da-
wał) odprawil : z wielką sławą swięto-
bliwości swey v wszytkich. Potym gdy
krol Angielski Wilhelmus / w sprawie s.
Anzelmá / przewoloki prosił / a Papież mu
iey nie bronil : iachal do Lugdunu s. Anzel-
mus/ y tam odprawy czekał. Tam się iaw-
nie ie swiętobliwość cudyniemałemi nád-
chorzemi ostarila : tak iż odrobin chleba z
stolu ięgo chorzy prosić/ wiare te mieli : iż
ich koscioł/ przysć ku zdrowiu mogli. A
drudzy Mişey ięgo tylko słuchając / wedle
wiary swey wszytko otrzymali. Tym czas
náznażony sprawie ięgo od Papieża przy-
sedł : Papież Urbanus umarł. y trąsilo się
gdy do Kluniaku przyiachał/ Opár mu teg
mieśca powiedział : przefley nocy/ powia-
da/ Wilhelmus krol Angielski na sąd Bo-
ży wezwany/ obżalowany y osadzony iest.

Potym nie rychło ono się proroctwo pra-
wdziwe być pokazało : iż iadac w łowy/
niewiedzieć skąd postrelony y zabity był
krol. Gdy te nowine wstyszał/ aż ku podzi-
wieniu plakał/ mówiąc : iabym był wolał
na ciełe umrzec/ a ięgo śmierć w takim sta-
nie zastąpić. Nastąpił brat ięć Henryk na
krolestwo/ który zaraz ze wszytkimi pány y
Duchowienstwem przyzwał y wdziecznie
przyiá do Angliey s. Anzelmá. Ale wnet
skoro się dowiedział/ iż na Rzymskim Cons-
cilium postanowiono : żeby panowie świec-
cy/ inuestitury swym beneficjatom y Bi-
skupom nie dawali / a którzyby ie od nich
śmieli brać/ aby zaraz y z pány wyfleci by-
li : bázro się tym obruszył/ y vprosił s. An-
zelmá / aby w tym do Papieża Páschalisa
iachał. On się z drogi nie wymowil : ale się

oświadczał/iż nie przeciwko kościelney wolności sprząwować w Rzymie od króla nie mogli. Jáchal do Rzymu s. Anzelmus / y z nim król swe posły posłał / pysko do Papieża wskazywając / by miał królestwo tracić / tedy tego w swym państwie nie dopuścił / aby miał Inwestitury tracić. Papież posłowi powiedział: By miał y zdrowie swe zgubić król twój / tedy mu tego Papiech schalił Papież nie dopuścił. Z tym s. Anzelmus do Lugdunu znówu jáchal: a król Henryk dowiedziawszy się co Papież rzekł: Arcybiskupstwo Kantuarijskie opano-
wał / y świętemu Anzelmowi wysyłał po-
brał / a wracać mu się do Angliey nie kazał. Lecz porym P. Bog wzruszył serce Henry-
kowi / iż sam się do Normaniey przewiozł /
y / świętego Anzelmá w Bekku klasztor-
rze będącego / nawiedził: y za włożeniem
się w to Papieśkim / wysyłał z nim y z Pa-
pieżem uspokoił / y wrócił wysyłał świę-
temu Anzelmowi y nagrodił / y Papie-
skiej woli dosyć uczynił.

Z wielką radością stanów wszystkich
wrócił się do Angliey na stolicę swoją An-
zelmus święty: a król bardzo był wweśelo-
ny / iż pokoy z świętym Anzelmem uczynił:
y w nadszei modlitew jego / mężnie bitwa

z bratem swym Robertem / który nań był
powstał z innemi pany / stoczył: y brata
poimał / y wysyłał Normanię opano-
wał. Powodzenie wysyłał / onemu pokoiowi
uczynionemu z świętym Anzelmem / y po-
suśenstwu stolicy Rzymskiej / każdy przy-
czytał. Trzeciego roku po wtórym wroces-
niu swym do Angliey / bardzo chorzeć po-
czął / a nigdy iednak Nfey nie opuścił:
ledwie iej pięć dni przed śmiercią nie stu-
chał. Gdyśmy widzieli iż żyć nie mo-
że / w Kwiećna niedzielę rzekł mu ieden z
nas: Przewielebny Oycze / tak iako się nam
zda / poydź się / a z Panem Bogiem be-
dziesz Wielkanoc świecił. Odpowiedział:
ieśli wola jego / y moia też jest. Wskazał
do niego król Henryk / aby mu y domowi
jego / iako synom swym w Bogu / niżliby
umiał / przez Biskupa Rofenskiego / bło-
gosławienstwo posłał. Uczynił to rad: a
mysłmy go z łóżką zdieli / y na ziemi na wło-
siennicy y popiele położyli: A tak między
owcami swymi w kóło obroczone / w Bo-
gu zasnął w wielką szrodę. Roku Pań-
skiego / 1109. trzynastcie lat na Arcybi-
skupstwie będąc. Z czego Bogu w Troy-
cy iedynemu chwała na wieki wiekom.
Amen.

Nauka s. Anzelmá / kácerstwom dzisiejszym przeciwna.

Nie tylko żywota światobliwości: ale też y p-
słnem a nauka kościoła Bożego s. Anzelmus ozdobił / y nie jest pośledniejszy tego zacne piśanie / między
innemi Doktorami / którzy przed lat blisko sześću set ży-
li: którzy też naukę od starszych kościoła Bożego Do-
ktorów wzięta / prowadzili: y nie wstąpiła nigdy / nam
w iedność pasterzów iednego y kościoła Rzymńskiego
będacym / podali.

1. Na wyznaniu Boga w Troycy iednego / wysy-
łał iako y inni Kátholikowie / piśanie y naukę swoje
funduje: a wlaszczą lib: Monologia cap: 56.

2. O dwu naturách w Chrystusie Pánie naszym /
Bożkiej y ludzkiej / seroko naucza / o przedwieczności
y Bożwie Syná Bożego / Lib: de incarnatione.

3. O pochodzeniu Duchá s. y od Syná tak iako od
Oycá / napisał iedne księgi przeciw nowym Grekom:
które też y na záchániu w Barze / iako się w żywocie
iego wspomniáło / mocnie przepárł / y wpor ich bezro-
zumny wkazał. W tych księgách seroce / blad Grecki
w tej mierze odkrywa.

4. O chrzcie dñatek / lib: de peccato originali /
cap: 27. 28. dosyć znaczenie naucza / y indziej.

5. Ciáło prawdziwe Páná nášego w Sakramen-
cie twierdzi być temi słowy: in Epist: 1. ad Corint:
cap: 11. Jedzie: to co rozdáte / mówi Chrystus / iest
Ciáło moje. Smysłom zwierzchnym chlebem się być
zda: ale smysłami wnetrznymi poznaycie iż to iest ciá-
ło moje / nie innie / iedno to w istności / (nie w figurze) / k-
re ná odkupienie wáśze / ná śmierć y wkręszowanie / wy-
dane będzie. A w księgách de Sacramento corporis

Christi mówi: Nád wysyłał rozum świeckiej Philo-
sophiej / odmienia się istność chlebowá / w istność in-
sa: y kwoli tej tajemnicy / niektóre osoby chlebá / k-
re ná chlebie były / nieodmienne zostáta.

6. O Nfey y ofierze tak mówi: in Epistola 1. ad
Corint: cap: 11. Wy Káplani / to czynicie / to iest / chle-
bá ciáło moje / przez słowa tajemnie poświęcaycie / ná-
pamiatke śmierci mojej / abyście ja rozmyśláli / gdy
te ofiáre ofiárować będziecie. Takie iako wiał chleb /
y uczynił z niego żywe y prawe ciáło swoje: wiał też
kielich / y uczynił z winá krew swoje.

7. O prázáwym chlebie / iż go kościół Rzymski w
Sakramencie suśnie y z podánta Apostolskiego wzy-
wa: a iż Grekowie niektórzy zle w tym kościółowi
przymawiaá: napisał list ieden uczony / ad Valera-
mum Nauerburgensem.

8. O spowiedi do vchá Káplánskiego in Enarra-
tione Euangeliorum in Luc: 17. Tak mówi o onych
tredowárch: Gdy sli / oczyszczeni sa. Acz Pan przez
Proroká mówi: iż złość niebożnego nie závádi mu /
ktorego się dñá náwróci od złości swej: wśákie od
Káplána sukáć ma rozgrzeszenia. y indziej.

9. Tánże in Luc: 17. o onym który oczyszczone
się widzá / wrócił się do Páná Jezusá z dziełámi mo-
wi: Pokornie leżacemu w pokucie zá grzechy odpu-
szczone: wskázá mi / aby wśáł czynić dobrze: a
chodit / to iest / żeby się przypługował y postępował
w dobrych uczynkách / ktore mu mowla: wíatá twóá
ciebie zbáwiá: bo wierzył iż trzeba było dziełować
jemu / iako Bogu który go oczyszczył / y onym dziełam

Do uñ

Bogiem

Odmienie
nie iestno-
ści chleba
pod osobá
mi ktore
zostáta.
6.
O Mfey y
ofierze.
Z chleba
uczynił ciá-
ło swoje.
7.
O prsa-
nym chle-
bie.
8.
O Spowie-
dii.
9.
Nie dosyć
náwierca.

IO.
Wolność
woley ná-
sey.

II.
O Czyściu.

12.
O wywá-
niu y przy-
czynie ss.

13.
O zwierts-
chności s.
Piotra.

14.
O zwierts-
chności
kościół
Rzymskie-
go.

15.
Heretyc-
two co jest
y co here-
tyk.

16.
Heretyk
czym ros-
ny od od-

Bogiem się być pokazać: y miał wiara która w mi-
łości robić a nie rozumiał tak jako inni aby było dosyć
na wierze bez czynków.

10. O wolności woley násey / a iey przeyzres
nie Bóże mocy nie czyni / ant łaska Bóża / napisal ie-
dne księgi / de Libero arbitrio.

11. O Czyściu tak mowi ná one słowá: Matt: 12.
Grzech przeciw Duchowi świętemu nie będzie odpu-
szony / ant ná tym święcie / ant ná przyszłym: Tym się
pisnem / powiada / wtwierdza / iż czyścowy ogień jest.
Bo mowi Grzegorz s. stad się rozumie / iż się niektóre
grzechy ná onym przyszłym święcie odpuszczają: bo
co się o iednym grzechu mowi / iż tam odpustu nie ma:
toż się o innych rozumieć może / iż tam się odpuszczają.
y niżej: wśakże wiedzieć się ma / iż y z málých grze-
chow ten tam oczyszcion nie będzie / który tu sobie dobre
mł czynkami / aby tam odpuszczenie miał / nie zasłuży.

12. O wywaniu świętych / tak się Pannie Bogá
rodzicy s. Anselmus modli lib: de excellentia glori-
osissime virginis cap: 12. Prosim cie gospodze / przez te
łaski / która cie dobry y wśchmocny Bog wyniosł / y
wsytkie z soba rzeczy podobne chciał mieć / abyś nam
v nie wprosił / iedną / aby zupełność łaski / którąś
sobie w nas wysłużył / tak dzielna była / żebyśmy kiedy
wśchmocny wieczny odpłaty zostali. A niżej: Krom
wątpienia przelaskawy Syntwoy P. náš Jezus Chry-
stus / do te co ty chceś / bázro skłonný będzie / y wprosić
się tobie da. y niżej: od początku ludzkiej naprawy / ká-
żdegos / który się do twej obrony wcieli / wspomógł.
Tobie się polecamy / staray się abyśmy nie zaginęli.

13. O Piotrze s. tak mowi in Matt: 16. Piotrá v-
czynił Chrystus Książeciem wsytkich Apostołow / aby
kościół miał iednego naczelniejszego Chrystusowego
namiestnika / do którego by się cłonki kościelne zbier-
wały / gdyby się im rozewać trąsilo. Bo gdyby wiele
głow było w kościele / przewalby się weszł iedności /
w rozmaitym odścepienistwie.

14. O zwiertschności kościoła Rzymskie-
go. O zwiertschności kościoła Rzymskiego tak náu-
cza in Epi st: ad Rom: cap: 1. Dziękuje Panu Bogu (mo-
wi Paweł s.) za wsytki wierne: ale naprzód za was
wsytkich / bo wy pierwsi testesście. Bo Rzymski ko-
ściół ma przodkowanie ná wsytkim kościoł.

15. Heretyctwo z Grecká od wybierania nazwane jest /
bo w nim każdy sobie to obiera / co mu się lepszego
być zda. Heretyk przeto ten jest: który powszechnego
kościół náuki odstąpiwszy / bład sobie fałszywcy náu-
ki obrat / za którym w osobności idzie. y niżej: Heret-
ykwie / mowi / sami ná się skazn czynia / gdy sami
chcać z kościoła wychodzą: bo wysię z kościoła / jest
własnego sumnienia potępienie.

16. Rozność Heretyctwa y odścepienistwa tak
jest / praw / ná tymże mieyscu: iż heretyctwo ma fałszy-
wa náukę: a odścepienistwo dla niezgody Biskupiey /
od kościoła się dzieli: wśakże nie máś żadne odśce-

pienistwa / któreby sobie heretyctwa nie vprzedło / aby
stać się swoie od kościoła odstapiente pokazało.

17. O słubach które się Panu Bogu / albo w zafo-
nie / albo jako inaczey czynia / pokazuje pieknym podob-
ienstwem / które miasto obroku poloże: Iż ten co po
słubie zgrzeszy / mnieysze karanie odnosi gdy pokutu-
je / niżli ten co bez słubu. Lib: de similitudinibus cap: 1.
18. Dwa byli studzy v paná iednego / ieden rzekł: Pá-
nie wierne słuzić tobie wola mam / ale przysięgaci
nie bede: bo ieslibych przeciw tobie po przysiędze
zgrzeszył: bázniejby mnie karał. bedec słuzyl / iako be-
de mogl nawierneć: a iesli wystapie / karz mie tak
iako tego / który za wierność nie przysięgał. A drugi
rzekł: Pánie wierneć słuzić chce / y ná toć przysię-
gam / y obietcie tobie wierne poddánstwo záwzdy
czynić: a iesli mi się trąfi zgrzeszyć / karz mie iako nie-
wolnika swego / tobie już oddanego. Obádwa potom
iednakim grzechem przeciw panu zgrzeszyli. Záwolat
pan pierwszego / mowiac murzemus to czynić: A on
się tak sprawował: Pánie znam iżem zgrzeszył / ale po-
mni iemci nie obiecowal ani przysięgał. A pan mu
záraz rzekł: Isaliś mi dla tego przysięgac niechciał /
abyś wolnicy mie zdrádzac mogł / iż też tak cie iako
obcego sadzić bede. Záwolat onego drugiego / y mo-
wi mu: Czemus przysięge swoie zlamal: tyś mnie
wiernećby być miał: A on powiedzial: Takci jest
Pánie / zgrzeszyłem: ale gdy widziś pokátante moie:
isali mie bázniej karać máś / przeto iemci wier-
nym być przed grzechem słubował: niżli tego który
tobie słubowac za swoie wierność y teraz zgrze-
szywszy ntechce: Jam się dla tego słubem tobie
oddal / aby mie nie karał gdybych zgrzeszył / iako
obcego: ale iako swego własnego / ná poprá-
we moie. To słysac pan / rzekł: prawda mowis /
skazn cie iako swego. Takci się dźtate / iż wterśa Pan
Bog łaskę czyni professoránemu zakonnikowi / gdy
zgrzeszywszy pokutuje / a niżli temu który professy-
y słubow czynić niechciał / y wterśa niżli świeckiemu
takimże grzechem grzeszacemu. Ale iesli nie pokutuje /
bázniej go / niżli świeckiego / y tego który słubow nie
czynił / karać będzie. Wiele ma takich piekných a du-
chownych rzeczy w tych ksiázkach / de similitudinibus
bus: w których innych wiele Doktorow przechodzi.
Támże to jest / co też za obrok potozyc chce / Cap: 189. cyp-
Iż bedac iuz Arcybiskupem / wyrzál a ono dźtacie / chci-
praskiem igra / nicia go za noge wwiązawsy: co ptá-
śe wlecieć chce / to go páchole do siebie potargnie: y
kazał mu nie one przewác. chłopte plákało / ale prát-
wolny vleciał. Tak / powiada / człowiek w grzechu le-
zac / wwiązany jest od szártá za noge: gdy chce co do-
bre czynić / szárt przez zly zwyczaj który wiał w grze-
chu / nie dopusci / a do siebie go targa: aź za wielka pil-
ność y łaska Bóża / nie one / to jest / zly zwyczaj przew-
wac y przelomic / y gwałt sobie czynić potrzeba: toż
dopiero wolnie w pokucie dobrze czynić grzeszny moie.

**Deczenstwo s. Bazylea Biskupa Almazeystiego: y in-
wot Glafiry panny Wlosteiy: pisane przez Jana kapłana Nikomediyskie-
go / który ná śmierć iego patrzył. polożony v Metaphrasta. Surius Tom: 2.
Byli okolo roku Páńskiego / 315.**

Konstantyn on wielki / pierwszy
miedzy Cesarzmi Rzymskimi
Chrześcianin / skoro ná Rzym-
skie Cesarstwo / to jest ná pan-
stwo wsytkieg swiata nastá-

pił: miał dwu nieprzyiacielow tyránnow. Dwa
iednego w Rzymie Maxencyusa / drugie-
go ná wschodnich krolestwach Maxymia-
ná. Starwszy za chorągwiá Krzyża s.
(który widzial ná powietrzu / z onym pi-
smem /

smem / w tym znamięni wygraſz) Maza-
rencyus: a na moſcie Milwiyskim w Ty-
brze go iako Pharaona zatopiwszy: aby
prawy Chreſcianiom uczynił pokoy / a z
mocy ie pogańskiej wybawił: przeciw
Maksyminowi (ktory niezmiernym okru-
cieństwem y nad ine tyranny naciadowit-
szym gubil krew Chreſcianiſką / y ſlawe
Chryſtuſa Pana naſzego wykoſzenia) wy-
prawił zięcia ſwego Licyniusa: ktorego
miał za Chreſcianiſką wiernego / y ktory
mu byl przyſiaſgi / iż nigdy od wiary Chre-
ſcianiſkiej odſtąpić nie miał / a bronić ie
zawoźdy miał. Poſzczęſcił Pan Bog Licyni-
uſowi / iż wyſzło Maksyminowe pora-
żenie. Ale ſam uciekł / ale ſie iednak przed ręką
Boſką ſkryć nie mogł. bo rychło / kryjąc ſie /
wpadł w taką niemoc okrutną / y boleſci
nieſtychane: iż na nim miſo wſytko ogo-
rzało / y iako woſt ſtopniało. w ſamych
tylko koſciach duſzą zoſtawiało: a potym
gdy y koſci targać ſie iedną od drugiej po-
czely / nie umiał okrutnik aſ wyznać ſwoie
niezbożnoſć: w ktorey przeciw Chryſtu-
ſowi y ſługom iego waleczyć ſmiał. A tak
nieſzczęſliwy koniec miał.

Otrzymawszy pokoy y wſytko po woli
ſwey Licynius: nie pomniąc iako ſie Pan
Bog krzywdy Chreſcianiſkiej nad Ma-
ksyminem pomiſcił / zdradził Pana Boga / y
Konſtantyną Ceſarz / y ſam ſiebie: odſta-
pił od wiary Chreſcianiſkiej: wrocil ſie
do ſproſnego Bałwochwalstwa / y Grece-
kich zabobonow. y przyiachaſzy do Ty-
komedyey / ſwobodnie y niewſtydliwie w
cieleſnoſci pogańskiej żył: uczęſtwe Chre-
ſcianiſkie y Senatorſkie panie z corkami
ich mocą brał / tu ſwey wſetecznoſci i-
wone ich uſywał: cy wielkie zaſie przeſła-
dowanie przeciw Chreſcianiom / krew ich
rozlewając y męcząc ie / wznowił. Zonę ie-
go / Konſtantynę s. Ceſarz s. wieta cor-
tę / dawała o tym żaloſną ſprawę przez li-
ſty oycu.

Tę miała między ſwemi pánienkami / i-
edne dzieweczke wrodziwą / w wierze s. y
enoście wychowaną / na imię Glafirę. Do
tey wſkazał Benignus podkomorzy Licyni-
uſa / iakoby tym ię część / aby k woli pa-
ni iego y ſwemu była. A ona bzydzac
ſie z niecnotą / y bojąc ſie aby w pániey
ſwey podeyżrzana nie była: zwierzyła ſie
tego krolowey pániey ſwoiey / proſząc ie
dla Boga / a mówiąc: Dla tego ktory ſwo-
rzył niebo y ziemię / ktorego ſie ty boisz / y
ktoremu Konſtantyn oćiec twoy ſłuży: nie

wydać pánienſtwą meę na taką ſproſnoſć
y grzech. Krolowa dziekując iej za to / iż
ſie iej tego zwierzyła / y taką czyſtą wola-
miała: wnetże rądziła o zachowaniu w-
ſtydu iej. y gdy ſie Licynius o niey pytał
kazał: zataić ię / mieniąc iż ieſt chora / a o-
deſła od ſiebie. A potym wypatrzywszy
pogode / wyſłała ię tajemnie do Ormian-
ſkiej ziemi: dając iej wiele złota y ſrebra /
y ubiorow koſtornych / y ſługi / ktorzyby
ię prowadzili: roſkazuąc im / aby taily
pilnie / a nikomu nie powiadali z cym ię
dą. a żeby tam byli do wolej Bożej / po-
ki im iney nauki nie da. Słudzy wbraſy ię
w meſkie ſąty / wiezli ię wiernie y tajem-
nie. A przyiachaſzy do Amazyey miſt-
Ormianiſkiego: pytali ſie ieſliby tam byl
ktory Chreſcianiſki / do ktoregoby ſie ſkło-
nił iako goſcie teyże wiary mogli. y dowie-
dzieli ſie o zacnym człowieku Quincyuſie:
ktory ſam ich w dom ſwoy proſił / powia-
dając / iam ieſt Chreſcianiſkim / y ieſt naſ-
tu iuż takich niemało / y mamy tu Biſkupa
zacnego / prawie iako ktorego Apoſtola.
Oni rądzi będąc temu / w dom ſie iego ſkło-
nili / y wzięli dla ſiebie częć domu iego.
Przyzwali potym do ſiebie Biſkupa / na-
imie Bazyła / człowieka wymownego / y
darow duchownych napelnionego: y zwi-
erzyli ſie wſytkiey Biſkupowi y Quincyu-
ſowi: y ſamą Glafirę powiedziała: iżem
ieſt Wloſką rodem a Chreſciantką y ro-
dzicow Chreſcianiſkich / ſłuźebnicą tey
krolowey / ktora ieſt corką Konſtantyną / a
zoną Licyniuſa. A powiedziała przyczyne
drogi ſwey. Co gdy wſtycheli / roſkazali aby
ſie pilnie taily: y nie dali do niey chodźć
nikomu / ani ſługom onym / tym ktorzy zna-
przyniechali: żeby ſie ſtaroſtą nie dowie-
dział / a dla tey w nieſzczęſcie iakie y gniew
od Licyniuſa krola ſamci przy niey nie w-
padli. A rzekł Biſkup: to uciekanie tey pán-
ny / ſlawe Bożę objaſnić ma.

Tych czasow Biſkup koſciół w mieſcie
budował / ktorego do onych dni ieſzcze
Chreſciani w mieſcie nie mieli. Tedy o-
na cna y czyſta Glafirę / wiele złota y pie-
niedzy na budowanie koſciola dała: nato-
nięcy wſytkę mająćnoſć ſwoię wyhaſowa-
ła / y to czyniła co iedno Biſkup kazał. Nie
ogładała ſie na ſieroctwo ſwoie y ono tu-
lanie / ani na ochedoſtwa y poſag ſwoy
pánienſki: ale wſytek ſwoy ſkarb we czi
Chryſtuſowey y podnieſieniu wiary y ko-
ſciola Chreſcianiſkiego poczytała. Piſała
też do pániey ſwey oznajmując iej gdzie

była / a

Glafirę da-
ła mają-
ćnoſć ſwo-
ię na budo-
wanie ko-
ſciola.

była / a iako na ono swiste budowanie wydalą starby od niey wziete: prosiac / aby wiecey pieniedzy / zeby sami Chrzesciā nie kościol mieli / posłala. Uczynila wshytko rada coka ona Cesarza Konstantyna: posłala wiele pieniedzy y kościownych rzeczy na kościelne ochodstwo: y pisala list do Biskupa / zalecajac mu paniente one. Po niemaly m czasie / za zdrada dyabelska / listy Glafiry / ktore do krolowej pisala / wpadly w rce Benignusa onego podkomorzego / z ktorych mogl rozumiec gdzie byla ona panientka. y powiedzial wshytko krolowi Licyniusowi. On roziazdly / wnet pisac kazal do starosty / aby mu Biskupa Bazylea y paniente one zwiāzane poslal. Lecz Pan Bog / ktory dziwnie okolo swych obmysla / pierwey smierc dopuscil na Glafire / nizli one listy do starosty dosly: aby niepotalana ona panientka iemu w czystosci iako oblubienica ofiarowana byla.

Skoro listy wzial starosta / zwiāzanego Bazylea poslal do Tykomedyey / a o panie napisal / iz umarla. Szli za nim dwa dyakonowie iego / Parthemius y Trofymus. Wiele nadsze w drodze wciertpiawshy / Skoro do Tykomedyey przywiedziony byl Biskup / posadzic go do wieszienia Licynius kazal. A przyzwawshy go / wymawial mu iako za zdrade: iz Glafira chowal / a iemu o niey nie dal znac. On sie wzciwie obmawial. a krol mu z oczu kazal do wieszienia: gdzie mu powiedziec dal / iz mu chce wshytko odpuscic / tylko zeby Bogom ofiarzynil: obiecuiac mu miedzy poganskimi kaplany pierwsze miejsce y wielka laska. Ale swiety mowil: powiedz tak krolowi: Byś mi wshytek swiat dal / nie mozesz mi tak wiele dac: iako mi wiele wziaz chcesz: gdy mie z Bogiem mym dzielic / a z czartzy zlaczye vsiluiess: mnie raczy y ty (do posla mowil) cos sis Chrystusa z panem swym zaprzal / wsluchay / a na tey dobrey radzie przestaj: laskawy jest Chrystus / a przymie cis iesli pokute czynic bedziesz. bo wiedz iz cie srogie karanie iego portka. Odniost one slowa do krola starosta: krol wskazal: iz iesli tego nie uczyni / sciac go roskaze. A on to wshytko / dzis kowal P. Bogu mowiac: nietylko scierym

byc / ale y wshytko cierpiec iestem gotow.

Tedy widzac staret iego: kazal go starosta rozgami mienie bic / y wywieśc nad morze / aby tam glowe stracil. Szli za nim iego dyakonowie y gospodarz ich Elpidius forus: ktory dajac karom pieniedzy / prosil aby troche poczekali / zeby sie z Biskupem rozmowic mogl. Tedy rece podnioshy w niebo / mowil: Boze / ktoryś niebo iasto skore rospial / a ziemie y morze w fundowal: ktory czynisz wola boiacych sie ciebie / y strzegacych rozkazania twego: zachoway wierna rzode twoja / ktoraś mi polecil / od Greckich zabobonow y mocy okrutnikow: racz iz wybawic / y od kacerstkiego ięzyka niezboznej bronie. wykorzen balwochwalstwo / y dzieło sarranskie skrusz a kościol twoy racz rozmnozye: przyczyniac ludu do nieg / w dobrych sie uczynkach kochajacego. A gdy dyakoni rzekli Amen: caluiac ie mowil: Błogosławiony Bog / ktory nas nie dal w poimanie zebow nieprzyiacioli naszych: ale sieci dusznego a nie widomego lwa / potargal: a nie dopuscil P. Bog nad silę nasze pokus na nas. pozdrowcie syny odemnie / ktorem wrodzil w Chrystusie. Rzekl potym do karta: czyn przyiacielu coe kazano: y poklekawshy / kysie wesolo sciagnal: y sciety po koronie swoje pobiegal. Ciało iego wrzucone w morze (bo tak bylo rozkazano) z obawieniem boskiego / zupełnie y z ona odcietą glową / cudownie z tulobem spoiona / y Synopu miasta nalezione / cis dyakonowie z onym Elpidioforem do Ormianskiej ziemie Amazyey miasta zawiezli. Mial blisko lat 70. gdy koronowany iest. A Constantinus wielki / dziwnym szczesciem wyprawiwszy sie przeciw Licyniusowi / poimal go. Ale iz siec byl iego: zabiac go niechcial / w pominaiac aby pokute czynil / a Jezusa Chrystusa / ktorego sie byl zaprzal / przeprosil. A Constantinus Greckie balwochwalstwa wykorzenil: poganskich kościolow dochody wshytki / na kościoły Chrzesciānskie obrócil: y po wshytkim panstwie swym wiare swieta szczepic roskazal. Tak czesc Boga wkrzyzowanego / po wshytkim swiecie w zbawieniu ludzkim rozmnozona / szerzyla sie / y szerzyc bedzie na wiek wiekom. Amen.

Glafira
umarla.

Słowa
prawie Biskupie.

Obrok
ducho-
wny.
2. Mac: 9.

Pan Bog od tych okrutnikow Amantina / tak sroga niemoca staranego / pokuty nie przytal / iako y od Antyocha: o ktorym tak pisano swiete mo-
witen ktory o sobie tak hardzie trzymal / iz mu sie zdalo ze mogl y moshim nawalnosciom roskazowac / y

gory przenosic: ponizony do ziemi a na lozku nie-
ny / moc Boska nad soba wynawal. z ciela tego ro-
bacy padali / y zywe mieso tego w wielkich bolesciach
roscakali: a smrodem z niego wshytko sie woysko za-
razalo. y tego ktory mniemal aby rekā nieba dosiady

mogli

możli: żaden prze nieznosny smrod nosić go nie mogli. Ten plaga ona wspomniony tuż nat co był: y mówił: Rusz na test rzece Bogu poddany być: aby śmiertelny człowiek rownym się Bogu nie czynił: y modlił się Panu, y którego miłosierdzia nie dośkipił: y obiecował wszystko wrócić co Kościołowi pobraty lud Boży wrzucić, y sam na koniec wiernym wyznawcą y sługą Bogu jednego zostać. Czemuż tedy Pan Bog, który za wady pokute grzeszacych przyjmuje, takiej pokuty Anny dach / tak to też y tego Marymiana / nie przyjął: Przestraszył się kładę, który do śmiertelney posłał pokute y nawrocenie swoje przewleczył, poniewolna pokuta / do której się tylko grzesznik swa szkoda / boleścią / y utrata przywodzi / nigdy dobra nie test: testu miłość ku Bogu (aby tego zelszywości / która się grzechem dzieje / żal było) do niego nie przystąpi. W ten czas gdy boleści zyma a śmierć przysiępuie / trudno bywa pospolicie o prawdziwa skruche: bo rychley człowiek strapiiony / przeto żałuje y na grzechy narzeka / i go boli: śmierć przysięka: a to co milował na świecie / y w czym się cały żywot swoy kochał / opuścić musi. Taką pokutą fałszywa test / y nie przyjmie iey Pan Bog. Przetoż lepiej za zdrowia y w dobrym a wolnym rozmyśle na skruche się zbierać: a dziś Pana Boga / prze miłość ku niemu / żałować iefny tego ma:

testat wielki / y dobroć której tak hojnie używamy / ograbili / przestac gniewać.

Ułapił Petrus Damianus Kardyнал y Biskup Wstyenski przed lat pięćset y pięćdziesiąt / o jednym znaczym mezu / w Peruzu we Włoszech / którego zwano Guntzo: iż chce wszystkie rost ofy / y wścierzeństwa cielesnego żżyć / a na żaden się grzech nie oglądać: zmowił się z dyablem / aby mu do tego pomagał / oddać mu się z tym obwiastiem: żeby mu o śmierci tego na trzy dni oznaymił. Myśląc sobie / iż w one trzy dni dyabła osuka / a pokutować y spowiadać się będzie / na miłosierdzie się Boskie spuszczać. Po kilku lat / gdy się grzechami onemu y rostokami napaścił / powiedzial mu szat o bliskiej śmierci / iż po trzech dniach umrzeć miał. On zszwał wszystkie mactchy y duchowne / y powiedzial im / taka zmowa miał z onym nieprzyjacielem / a iż pokutować y spowiadać się chce. Ale skoro to powiedzial: zaraz mocno zasnal. Zakonnicy oni budzili go / wołali nań / na koniec śarpiłi go / y kłoh / przypominając mu pokute y spowiedź: ale obudzić go nie mogli. A gdy o czym innym świeckim mowili: ocucal się y z nimi rozmawiał. A skoro co o spowiedzi y pokucie mowić poczel / zaś w twarde spanie wpadal. y było tego przez trzy dni / aż tak nieśczęśliwie bez pokuty y spowiedzi skonał.

Guntzo osukany od szat którego osukać chciał.

Żywot y mecenstwo s. Theodory dziewice / y Sydynia żołnierza / pisany od s. Ambrozego / lib: 2. de virginitate, y Metaphra. y Lipom: Tom: 7. Żył około roku Pańskiego / 300.

XIX. April. Kwiecniá.

Nie jedna panielka w Alexandryi / wiara w Chrystusa Pana naszego napelniona / która z miłości ku Panu swemu / czystość panielstwa swoie iemu oddała: a światem y rostokami gardząc / od ludzkich się oczu / zwalającą meczyzny kryła. A iż była na ciełe też iako y na duszy piekna: o niej slyszac pogánstwo / często iż widzieć pragneli. Lecz panna bardo się tego strzegła / aby iey nikt nie widział. A iż z gniewu / wiedząc iż iest Chrześcianka / wyzdali iá sedziemu / który na on czas ábo na śmierć ábo na służbę dyabelską / Chrześcian szukał. Wciekac panna nie śmiała / aby o utracie panielstwa między nieczystymi nie przyszła. E śmierci się raczej gotować / a wiecey sobie utracie czystości / niżli zdrowia / wazyc wolala. Gdy tedy przywiezioná iest przed sedziego: zbieżeli się oni nieczysti / którzy iá widzieć dawno chcieli / a nie mogli: aby się tylko widzeniem wrodz iey cieszyli. Spytana o wiare Chrześcianką / wyznawała statecznie / iż Chrystusowa iest służebnica / y obcemi Bogami y służba bawochwaliska gardzi. Spytana też / czemu by za mąż nie śla: Oblubienica się być Chrystusowa / któremu oddała

swoie czystość / powiedziala. Widząc sedzia iż w wierze stateczna / w utracie czystości boiazliwa / na meki gotowa / na weyzżenie mekie wstydliva: znalazł na nie taką radę / aby iey pierwey dla zachowania czystości / Bogu y wiare swietą odiał: a potym y dziewierwo iey stracił.

Żadał iey dwie nieznosne rzeczy: ábo ostateczny / powiada / Bogom: ábo do domu nierządneho na stradanie nieuczciwe dziewierwa tweę poydzieś. Myśląc panielka iż oboia rzecz trudna / a obudwu koron / mecenstwiey y panielstwiey miec nie mogła: wolala przy Panu Bogu / niżli przy cielesney czystości zostac / mowiac sobie: a co po mey czystości / iesli p. Boga odstapię / a grzechem tak skarady bawochwalstwa / pomazane serce moje będzie: lepiej czyste dusze / niżli czyste ciało zachowac. Wszak y Judyt wdowa ku podobaniu wścierzenemu oku / wbięrała się: ale iż to dobrym sercem / dla Pana Boga czynila: grzechu nie miała / y dobrze się iey powiodlo. Bo zachowując Bogu wiare / y przy czystości się zostala / y oyczynę swoie wybawila. a co wie dzieć / iesli iá tey łaski przed Bogiem nie nayde: może mi / gdy mu wiary dochozam / a iego się imienia nie zaprze / przy czystości

Wolala przy zbawieniu niżli przy cielesney czystości zostac.

Wiedzioną
do miera-
dnego do-
mu.

Modlitwa
o obronę
czystości.

Iako drin-
nie P. Bog
czystości
broni.

Efa: 11.

XX.
April.
Kwiecień

czystości zostawić. Plakała tedy a milczała / a mówić tego nie chciała: wole pánien-
stwo tracić: ale w tym tylko słyseć się da-
ła: Niechce Chrystusa Boga mego odstą-
pić. A wiedzioną jest na ludzki pośmiech
y smutek do domu nieczystości. a ie-
dną gdziekolwiek święta pánienka była /
kościółem Bożym zostawała: a miejsce
skarade wadzić cności tej nie mogło.
Zbieżeli się ludzie wstępcy / iako iastrza-
bowie około gołębiczy: wprzedsie chciał
ieden drugiego: a pánienka iakoby do ko-
ścioła iakiego przysła / w niebo ruce po-
dnioży / wołała: Jesu / któryś twoją natu-
rę / dziewicy twej wskromił (na s. Tekle
wspomina) y Zuzanna za twoją pomocą
nad plugawemi cudzołożnikami gorz otrzy-
mała: nie dopuszczay zmazać kościoła two-
go / tobie samemu poświęconego: złodzieie
tajemne odemnie odpędzicieś raczył: od-
padz y te nasilniki iawne: aby sławiac
imie twoie / ia ktoram tu na plugastwo jest
oddana / nieślazona stąd wynieść mogła.

Ledwie modlitwa skończyła / a owo się
do niej żołnierz strąśliwy / ktoremu wsty-
scy wstąpić musieli / wdął. przeleknie się
pánna / a przedsię w łasce Bożej nie zwat-
pi / myślać: podobno mnie zabić przyszedł.
A on tej rzeczy: Nie boj się siosiro mila /
na obronę twoją przyszedł: zachować / nie
tracić chce czystość twoją: zmorowa się
tak iakoby ty wysła / a ia meczennikiem
Chrystusowym zostać mogł. Weźmi ścary
moje / a daj mi swoje: zataić się w tym
w bierze y dziewictwa twego obronić może.
twoją ścary mnie prawdziwym żołnie-
rzem / a moją ciebie dziewicą uczyni. Wy-
chodząc zaślony twarz wedle zwyczajn. bo
stad wychodzący ludzie / wzdry się wstydzą /
a żaden cie nie pozna. A spełniło się pismo:
wilk z owcą pasć się pospolu beda. oto
wilk / oto owieczka / tak zgodnie y do ofia-
ry Chrystusowej oboje sposobnie idą.
Chwalać za taką opatrność P. Boga /
który sobieduszących nie omyla / uczyniła
tak s. Theodora: wbrała się iako żołnierz / y
twarz zaślony wsty wsta / iako prać z sieci
chytrych łowców. A rzecz się stała niesły-

chana / z domu nieślaznego z dziewictwem
nieślazoną panna wysła: ale panna y oblu-
bienica Chrystusowa. Skoro pánienka mi-
nela / wstędną ono miejsce drugi wstępcy
nik niewstydliwy: y obacz wsty żołnierza /
przeleknął się y zawołał: co się dzieie: z pán-
ny się stał mąż. Słyhałem iż Chrystus
wody uczynił wino / perwie y teraz z nie-
wstępcy uczynił męża. wciekamy poły y
nas niewstępcy nie poczyni. y zawoła na dru-
gie towarzysze sprośności: wciekajcie / wcie-
kajcie. Rozgłosi się rzecz ona dziwna po
mieście. y posłał urząd / y tak nalażł. A do-
wiedziawszy się iako się rzecz ona działa:
kazano żołnierza na śmierć. Tak z domu
nieślaznego / nie tylko dziewice / ale y me-
czennicy pochodzili. Powiadaia iż tam
gdzie tego żołnierza (Dydymus mu było i-
mie) ścinać miano / bieżała ona s. Theodo-
ra: y swatzyła się z nim o meczennika koro-
nę / mówiąc: Czystości ty me obronił:
ale ja ciebie o zastąpienie śmierci nie
prosiła / y nie było tej znowy między na-
mi. iam poimana / iam sadzona / wstać mi
a idź wolno / dosyć żeś moje dziewictwo
wyzwolił / niechce abys mnie od śmierci
wyzwalał: mam samą ten dług czym za-
płacić. niechce twej śmierci winną być.
ciało moje nieczystości służyć nie może: ale
meczennictwu może. nie wydzieray mi do-
brodzieystwa tego: a jeśli mi zayrzyysz me-
czennictwa: niech ia pierwej pod miecz idę /
potym ty zostać meczennikiem Chrystuso-
wym możesz. bo tobie czystości wziąć nie
moga / a mnie moga. niech niepokalana do
Chrystusa oblubienica idę. A on z drugiej
strony mówił: pozostan śiostro moją / iako
cie raz Chrystus wyzwolił / tak y zawždy
niepomazana zachować cie może: mnie
na śmierć kazano: niech grzechy moje tym
Chrystusowym świadectwem obmyje.
Krotko mówiąc / oboje na śmierć sedzia-
on skazał. Pierwej pánienka sły pod
miecz ściagnęła: potym y Dydymus to-
warzysztwa tej wiernego pomógł: za-
razem do wiecznej chwały przez taką
śmierć wstąpili / dop. Boga naszego Jezus
sa / który kroluje na wieki wiekom. Amen.

**Żywot Zaała Patriarchy / y Rebeki żony jego / z pi-
smą s. roziety. Gen: 21. 22. 24. 27.**



Zaak syn Abrahama / ięscze po-
gęcim w żywocie / iako wielkim
Boga y w ludzi być miał / sam
Pan Bog dosyć iasnie oznaymił:
gdy go w starości obudwu rodzi-

cow obiecał / y na jego rodzenie nowym a
nie spodziewanym y nie podobnym w ludzi
sposobem / zgrzybiałe ciało ich odmłodził
y prawie ożywił: tak iż Paweł s. Apostoł
mowi: że nie tak z ciała / iako z obietnicy y

osobney

osobney láski Bożey wrodzony jest. Tem
jest który śmiech uczynił matce swej / gdy
go powiła / iż z wesela wielkiego mówiła:
prawieć mi stárey śmieśna rzecz uczynił
Pan Bog / dając mi w rąk stárych moich
leciech syná. A iáko poczęcie y národzenie
iego dziwne było: rąk też y żywot był wiel-
ce świetobliwy: z mlekiem záraz boiázn
Bożá y uczciwe obyczáie y cnory wielkie
wyssáł: á z oycá wziął pokorę / spráwie-
dliwość / nabożenstwo / szczodrobliwość /
y posłuszeństwo.

Máłym będąc / z cichości swej y pokory /
cierpiał od brátá swego Izmaéla / z niewol-
nice Agár wrodzonego / przesádlowanie:
iż go nienawidził: á gdzie mógł w kácie /
gdzieby mátká nie widziáła / bił y szczypał /
y przytkości czynił dziećciú. á on rąk był
cierpliwy / iż áni matce nie powiádał / áni
plákał. Alze raz wyrzáła sámá mátká ná o-
czy / á on go bił. tedy wnet kázywdy iegó nie
cierpiąc / poslá do mezá / mówiąc: aby one-
go Izmaéla y z mátká niewolnicá iegó z do-
mu wyrzucił. Bo ten / powiáda / uczestnic-
twa w dziedzierwie z synem mym Izáá-
kiem mieć nie będzie. Co ácz obraziło tro-
che Abrahámá: wśátkze gdy sie z tym Pá-
ná Bogá radził: kázal mu to uczynić Pan
Bog co Sará chciáła / aby syn iey spokoy-
ny był / á oney kázywdy od stárszegó nie cier-
piał. Táka láska młodości Izáákowej Pan
Bog czynił. A nawietey sie niewypowie-
dziane posłuszeństwo y mięstwo wielkie tegó
Izááká w młodych iego lećciach pokázáło.

Ociec iego Abrahám nocy iedney: gdy
młodym sen śniący zdrowiá y wzrostu
przymnáza: obudził go / y rzekł: mawá iść
w drogę: wstáń / á zgotuy sie rychło. On
nie pytał: dáleko / y ná co / porwał sie ze
snu przedko / sędziá milym oycem. Który mu
w drodze powiedział: iż ná pokłon y ofiáry
czynienie Pánu Bogu idziem / y dla tego te
drwá wieziem: próśe cie / mówil / mily sy-
nu / przypráwuy sie / iáko byśmy z wielkim
nabożenstwem ofiáre uczynili stworzycie-
lowi náśemu. A wspomniáł mu Boskie
dobrodziejstwa / iáko był iemu od Boga
zwiástawany y obiecany: y iáko sie wiecey
z dáru Bożego / niżli z biegu przyrodzone-
go w stárości wrodził: aby myśl iego tym
wiecey ku Pánu Bogu y nabożenstwu á
wodziętności wzruszył: cicho go do śmier-
ci przypráwuiąc. Wzdychał mily młodzi-
niec / á wzdychaniem oycu lzy hojne wybi-
iał: których on pohámować nie mogąc /
ná stronę sie odwodził / á oćierał strumie-

nie oczu swoich / myśląc sobie: byś wies-
dział ná co cie wiode / á iáko wnetże zabie-
ty być masz. y rąk sroga śmierć iego. Alz
gdy pod górę iuz ná miejsce ofierze od Bo-
gá wskazáne / trzeciego dnia przyšli: drwá
które z sobá ná ośle niesli / kázal wziąć ná
wysoká górę Izáákowi / y obciążył mło-
dzieńcá brzemieniem onym / y oktarzem ná
którym go zabić miał: á sam niośł ogień
y miecz. Szedł on kwiat młodości / wro-
dziwy w osmináście lat ábo wiecey mło-
dzieńiec / iuz zárumieniony y spotniáły pod
ciężarem onym. y gdy iuz był w poł góry
oney przytkrey y wysokiey: mniemáiąc iż
óciec baráńká do ofiáry zapomniáł: rzekł
do oycá zátechniony: namilśy pánie oycze.
á Abrahám odpowie: co chcesz synu moy?
á on rzecze: widzę iż ogień nieśiesz / iá też
drwá niośiesz: ále bydleciá do ofiáry żadnego
nie widzę. O iáko przeraził serce oycow-
skie takim pytaniem / gdy myślił smutny
óciec: niewiesz niedzne dziećci / iż ty masz być
miásto bydleciá / reka oycowska k woli
Bogu zabire: krew twojá z ciebie sie dziś
wytoczy: sam będziesz / namilśy synu / ofiá-
ra: nie kázano iney sukáć: iá sie wpodobá-
ło temu który cie stworzył. á kto mu śmie-
czego odmówić gdy tá jest wola iego? Je-
dná sie ięszce z tym nie odkrył Abrahám:
ále stárecznie otárśy oczy / rzekł: opátrzy
sobie Pan Bog ofiáre synu namilśy.

Alz gdy iuz ná miejsce przyšli: zdiáł brze-
mie z niego wielce sprácowanego / włożył y
drwá: czeka Izáák / myśląc: gdzie moy
pan óciec weźmie baráńká ná ofiáre? áz
wyrzyć cię kácelży oycowski / y nstýśał one
stowá: pytales sie o ofierze / namilśy synu:
wiedzże / iż ty masz być ofiára y baráńkiem
Bożym: rąk mi rostkázal P. Bog náś: k wie-
twoey práganie: z niey częś mieć chce: teraz
zabić być reka oycá twego musis. O iáka
cieśka nowiná á niespodziękána / á koby
(młodszy zwiászczá) ná nie sie nie przeleł?
A nie pokléknął Izáák próśąc sie á modląc
aby oney rąk srogiéy śmierci vść mógł: á
le wiedząc co Bog / y co mu winno kázde
stworzenie iego / wesolym sercem powie-
dział: iesli to jest wola Pána náśego / czyn
rąk / namilśy oycze / iáko on rostkázal. y w-
net sie polecáiąc y oddájąc Pánu Bogu
swemu / sercem wprzezymym y pokornym
posłuszeństwem / zwołoczyć sie z siátek po-
czął / y obnáżył piękne ciáło swoje: y podal-
reze oycu ná związanie / mogąc sie oycu iá-
ko iuz duży wydzić / y związány položyl
siená drwách onych / czekájąc cięcia w życie

Posłuszeń-
stwo Izáák-
owe áz
do śmier-
ci.

swoie na krwie wyrozenie y ofiarowanie. O niesłychana powolności! nie prosi od- wloki / nie odzywa się na lepszy oycowski rozmyśl: nie zowie okrutnikiem oycá swe- go: nie wciąka / nie wydziera się / nie narze- ka: kto kiedy taká w młodzieńcu powol- ność slychał ku Bogu y oycu? Nie mowi / iż mnie tego Bog nie obiawił / podobnoś- się oslychał / oycze miły / miałem ja też to od Boga slyścić. Nie takżeż zgola oycu wie- rzy / iż to wola Boża / oycá iako głosu Bo- żego slucha: oycu tak proste / tak trudne y ciężkie posłuszeństwo czyni. Lecz P. Bog na dobrej iego woli y takiey niesłychanej powolności przestając: nowe rozkazanie Abrahámowi dał / aby mu nic złego nie czynił / inną bydłecz ofiarą zdrowie iego odkupując. Tym Bogu który na oney ie- go dobrej wolej przestał / y oycu bázno za- lecony Izáák: wierzył sobie łaski do inych dárów Bożych y cnót dostał.

A gdy już lat meskich doszedł: to jest gdy miał lat czterdzieści / myślił mu oćiec o że- nie: wiedząc iż z potomstwa ięć Chrystus się wrodzić miał. A w tym znać cnót wiel- ką Izáák / iż sobie żony nie obierał: ale się wysyłał na oycá zdać: który mu po żonę do dalekiej strony / do oney z której był sam wyszedł / z wielkim dostatkim w dom La- bana sluge mądrego posłał. rozkazując y poprzyśięgając go / aby z innego narodu y domu żony nie brał synowi iego. Gdy sluga przyiachał do Mezopotamii / do mia- sta w którym mieszkał Łábor powinien Abrahámowi: niewiedząc gdzie się skłonić miał / wciął się do Pána Boga: aby mu sam iakim znakiem wskazał / jeśli szczęście miał drogi iego. a jeśli się na onym tru- dnym obieraniu dobrej żony synowi pá- ná swego nie omyli. stąnawszy wedle stu- dni / do której pánienki po wodę z mia- sta wychodziły / pomyślił tak sobie: jeśli tu jest między tymi / ta która Pan Bog syno- wi pána mego naznaczył / po tym poznam / gdy prosić wody ku napoiu bede / jeśli mi tak rzecze: Piły sam / y dobytkiem twoim naczepam / ile trzeba: poznam po tym iż Bog błogosławił drogi moje.

Ledwie to w sercu postanowił: aż wy- szedł Rebekę córkę Łáborá / pánnę pie- kną y meżá nieznającą / a ona nieśie wiá- dro wody na ramię. y rzecze iey: day mi się napić trochę wody. a ona z wielką mu ochotą dała / y ięszce rzekła: y wielką dom twoim naczepam y nápois dobytki twoie. y tak uczyniła. A sluga myślił iż ra-

jest / a iż poszedł P. Bog drogi iego: y dárował iey nawsznie złote / pytając czy- iaby była / a jeśli jest w domu oycá iey mie- sce do stania. A ona powiedziała iż jest / y siána y plew dla wielbłądów jest dostatek. A bieżała naprzód do domu / y gdy powie- działa o takim a takim gościu: wnetże brat iey Łában wybieżał / y wprowadził go w dom / mówiąc: wnidz błogosławiony od Boga a nie stoy na dworze. Nie chciał ięć ani pić pierwej on sluga / aż wyszytko sprá- wil y postanowił / iż Rebeká miała dana być za żonę synowi pána iego. Oznaymił wy- szytko on sluga / co się działo około Abrahá- má pána iego: a iako go P. Bog wielkim do- brym mieniem wzcisł. y wskazał wiele bogác- twa / dając drogie y pominki oycu / matce / y Rebecce / y bráć iey / w śaciech y we zło- cie y srebrze. Dopiero z weselę cbleb iedli.

A chcąc nazajutrz pilny on sluga wyia- chać: gdy go wściągali aby tyło na dzie- ście dni został y odpoczał: wymawiał się / a tak długo trwać niechciał. y rzekli rodzi- cy: przyzowmy pánnę jeśli ona będzie chcia- ła iachać / y spytali iey: a ona powiedziała / iż poiać: y oddali ją z błogosławieństwem / mówiąc: siostrás jest naša / rozmnoż się na tysiąc tysięcy / a plemię twoie niechay opánuje zamki nieprzyiaciół swoich. Po- stáli też z nią Debbora mámtka iey / y sze- śliwie przyiachała na ono miejsce / gdzie Izáák po roli się rozmyślał y modlał się P. Bogu przechodził. Ktoreg zdaleka wy- szedłszy Rebeká / a dowiedziawszy się iż to był Izáák: zsiadła z wielbłądą y pokry- ła rwarz swoje. A sluga powiedział wysy- tko pánu swemu Izáákowi / iako mu się na drodze powiodło. A wziął Izáák Rebekę za żonę / y wprowadził ją w namiot mátki swej Sary: y iey umiłowaním wciął smu- tek / który miał z śmierci mátki swojej.

Lecz potomstwem nie zaráz go P. Bog z nią pocieszył. Rebeká ona była długo nie- płodna: a chociaż miał obiernice od Pána Boga która slychał od oycá / iż miało się ro- zmnożyć potomstwo ięć iako piasek mor- ski: iednak prosił Pána Boga aby zlecił nie- płodność iego żony. y wyslychał go Pan Bog aż we dwadzieścia lat po oze- nieniu / dał mu zaráz dwu synów / Ezau y Jakóbá. którzy gdy dorosli / Ezau był lo- wcem y oraczem / a Jakób prosił domá w namieście / abo iako jest podanie od Zy- dom / w szkole y Melchisedechá abo Zebes- tá przemieszkiwał / wcząc się od nich nauki o P. Bogu y zbawieniu. Ezauego bázniej

miłował

Po żonę
posłał
iako
świe-
cie.

miłował oćiec/przeto iż pożywał polowu
ięg: lecz márká bázisey miłowała Jakóbá.

Roku iednego náwiedzil P. Bog Izáá-
ká z łodem y meurodzáiem / tak iż z oney
ziemie gdzie mieřkal / wchodzić dla chlebá
musiał. y puścił się do Abimelecha króla
Palestyny miastá Gerary. Na tey drodze
ukazał mu się Pan Bog: y wznowił z nim
ono okolo Messyasa z Abrahámem wczyn-
nione przymierze y znowe / mówiąc: wszy-
tkę tę krainę dam narodowi twemu / pels-
niac przysięgę mi sie Abrahánowi oycu
twemu wczynioną: rozmnoże plemię two-
ie iáko gwiazdy na niebie / y w plemieniu
twym błogosławione będą wszystkie naró-
dy ziemskie: przeto iż wśluchał Abrahám
głosu / y strzegł rozkazania mego / y zachó-
wał obzady y zakon moy. Tak wierny y
w słowie isty Pan Bog nie przepomniál
obietnice swojej: ále ludzie iá cięřyl / aby
ch: ac iey doczekać á pożytek z niey mieć /
enoty teę kłozemu naprzód spuszczone by-
lá / to iest Abrahánowey náśladowali.

Gdy tedy został w Geraris między ludź-
mi obcemi: widząc iż żoná iego Rebeká
była bázis podobná niewiásta: bał się aby
go ludzie oni dla niey nie zabili. y tak w-
czynił iáko oćiec iego Abrahám / pomniac
wszystki postępk iego y náśladuic ich iá-
ko syn wierny oycá swęę: dał się slyść: iż
była siostrá iemu Rebeká. Ale czasu iedne-
go król sam Abimelech wypá: rzyl Izááká
á on się śmieie z Rebeká: y domyslił się i:
była żoná iego. y przyzwał go y mówił:
czemu zmyślaś aby to była siostrá two-
iá: á Izáák się wyznał mówiąc: bałem się
aby mi kto dla niey nie zabił. á król mu
rzekł: nie miałeś nas tak oszukiwać: bo
mogli kto zezdżolozyc z żoná twoiá / y przy-
wiodłby na nas grzech wielki. A kazał ob-
wołać po ziemi swojej / aby pod gárdlem
nikt nie śmiał dotykać się żony ięę. Obáz-
iáko się y pogánstwo sprośnym tym cu-
dzoloznym grzechem brzydźilo: á iż grzech
iednego złego / obala pomste na wszystkie
ziemie / á to ráiemny y niewiádomy: á cóż
iáwny y nie karány? Potym Pan Bog dał
wielki wrodzay Izáákowi / roku onęgo zle-
go gdy się innym nie rodziło / iż miał sto-
krotny z ziemi pożytek / y bydłá bázis wie-
le: y wzbogacił się tak / iż on król Abime-
lech rzekł: Wynidź od nas / boś iuż mo-
żniejszy niżli my. y wyszedł. Ale potym go
przeprosił król Abimelech / y przymierza
od niego prosił / y otrzymał.

Gdy się iuż zstárzal Izáák / á prze stárość

nie dożywał: ch: ac błogosławi nřstwo y
przywileie Bořkie / kłozę miał od oycá swęę
go / ná syna stárszego włac: to iest aby się
z iego plemienia Chryřtus wrodził: á kłozę
mu aby pierworodnych praw używał / to
iest / żeby był káplanem po oycu / y stárszym
ná bráćia / y miał wierz: ac część z oycy-
řtych dóbr: tedy zawetáł Ezauo / y rzekł:
widziř żem się stárzal / á niewiem dnia
śmierci moiey: chceć zostáwić błogosłá-
wienie: iedno pierwey idź á z polowu
twoęę wczyn mi potráwę / tak iáko wieř iż
rad iadam. Co slyřac żoná iego Rebeká / á
wiecey życzac Jakóbowi młodřemu syno-
wi swemu: wbrała go w śáty Ezauo báz-
is dobre: á iż był Ezau kóřmáry á Jakób
gládku / obřyl á skórkami kóřmáremi slye y
rece iego: y wczyniwszy potráwy tak iáko
Izáák rad iadał / kazała Jakóbowi stárszy
się wczynić á wbieżć go do błogosławien-
řtwá oycowřtyęę. On się tego bał / y mówił
máćce: by mi oćiec nie poznał / á miásto
błogosławienřtwá nie dał przekłectwá:
mnimáiac / żebych się z nieo nágráć chciał.
Oná rzekłá: iuż iá to przekłectwo biorę ná
się / iedno wczyn synu cóć káże. Wczynił tak /
wředł z ona potráwą / y rzekł: Oycze mia-
ły. A on się ozwał / y spytał: á kłoz ty synu?
rzekł Jakób: iámi iest syn twoy pierworo-
dny Ezau: wřtań / á pożyway z polowu
mego: á niech mi błogosłáwi dufá two-
iá. A stárzec spytał: á iákoś to żwierze tak
rychło nálażł? Powiedziál: Pan Bog tak
chciał iż mi się rychło tráfiło. y rzekł oćiec:
przyřtań do mnie synu moy / abych pomá-
cał iesliř ty syn moy Ezau. y pomácałszy
go rzekł: glos / glos Jakóbow: ále rece
rece Ezauego. y nie poznał go.

A ziadřszy potráwę onę y winá nápiłszy
się / rzekł: przyřtań do mnie synu moy. á day
mi się całowáć. y pocałowałszy go / skłoz
poczul woniá śáry iego: błogosławił mu /
mówiąc: oto woniá syná mego iáko won-
ność płodney roley / kłozey Pan Bog bła-
gosławił: dayci Boże roře niebieřty y tłu-
stóć ziemřty / okwirość zboża / winá / y o-
leiu: niechci wřluguiá narody / á kłaniáia
się tobie pokolenia: bázis pánem ná brá-
ćia twoiá / á niech się tobie pomáia syno-
wie mářty twoy. kłoz cię przekłina / niech
przekłery: á kłoz cię błogosłáwi / niech bła-
gosłáwiony będzie. Ledwie to znowił y
ledwie wyszedł Jakób / gdy przyředł Ezau
z potráwą do oycá / y rzekł: wřtań oycze
miły / pożyway z polowu mego á błogo-
sław mi. Rzece Izáák: á ty kłoz? Po-
wiedziál:

Pierworo-
dny przy-
wileie.

Jakób stá-
rszego brá-
ty do bła-
gosławien-
řtwá oyc-
owřtyęę
niechciał.

wiedział: iam iest pierworodny syn twoy Ezau. Przelekt sie starzec y zdumiał bārzo nad podziwrenie/ y rzekł: a kżoż tu był przedym/ kżory mi przynioſt obłow/ y iadlem/ y blogoſlawilem mu/ y będzie blogoſlawiony? A Ezau to ſłyſzac/ krzyknał wielkim głoſem/ y zātrwożony rzekł: y mnie też blogoſlaw namilſy oycze. A on powiedział: brāt twoy rodzony przyſzedł pokrycie y wziął twe blogoſławieństwo. A on rzekł ſam ſie ſadzac/ iż mu był przedał pierwey prawo ſwe pierworodne za iedne potrawke: iūż mie to/ powiada/ drugi raz podſedł. y wołał z płaczem nā oycā: iſaliſ też dla mnie czego nie zāchował? powiedział ociec: uczynilem go pāniem twym y wſytkami brācia nā iego ſłuſzbe poddał: opātrzyłem go zbożem/ winem/ oleiem: a tobie iūż co mam dāć? a on przedſie proſił mowiac: iſaliſ tylko to iedno miał blogoſławieństwo? proſe chciey mi też blogoſlawić.

Plac Ezau
ego nie nie
pomogl.

A gdy wielkim płaczem ryczał/ wzruſzony ociec rzekł: w tluſtoſci ziemi y w roſie niebieſkiey/ będzie blogoſławieństwo twoie: nieczem żyć a brātu twemu ſłużyć będzieſ: iednak przydzie czas/ gdy iego iārżmo z ſyie twoiey zlożyſ. Tak go odprawił/ a iednak z tajemnice Bożey y ſprāwiedliwego karānia nad Ezauem/ nie wrócił mu prawā pierworodnego/ ale

przy Jakobie zoſtało. Przeto powiada Paweł s. iż lekce ſobie ważył ten dar Boży/ a prze obżarſtwo ſwoie śmiał ie przedać za troche potrawy. A Jakob dobrze ſie zwał pierworodnym: bo miał iūż to prawo od Pānā Boga obiecāne ieſzcze nim ſie wrodził/ y kżore Ezau głupie za iedne potrawke iemu przedał. O czym iż ociec niewiedział/ a iednak blogoſławieństwa ſwego mienie niechciał: ſa zākryte taieſmnice Bożē/ kżore ſie indziej y ſwietych Doktorow wyklādāia. To/ co ku poſpolitemu pożytku wiſcey ſłuży/ nāuka ieſi ſynom y dżiatkom/ aby ſobie oycowſkie blogoſławieństwo wielce ważyli/ a do niego ſie poſługami y powolnoſcia/ ku miłym rodzicom wbiegali. A wczac ſie od tego s. Izāakā niewinnoſci/ po ſluſzeſtwā/ y nabożeſtwā goracego: niechay ſie bżydzā Ezauę obżarſtwem/ y lākoćci a roſkoſā cielesnā: dla kżorey młodzi wiele ſobie trāca dobrego y Pānā Boga y wluſdżi. Żył Izāak ſto ośmndzieſiat lat/ y wyſtārzały wmarł: y przydany ieſt do ludu ſwego/ ſtary y dni pełny. Pogrzebli go ſynowie Ezau y Jakob/ wedle oycā iego Abrahāma. z kżorym day nam Bożē odpoczynienie w kroleſtwie Pānā nāſzego Jeżuſa: kżoremu ſławā z Oycem y z Duchem ſwietyym minie y zāwždy nā wieki wiekom. Amen.

XXI.
April.
Kwietnia

Żywot Pātrpārchy Jakoba/ wpiety z piſmā ſwiętego/ Gene: 25. 27. 28. &c.

Jakob syn Izāakā trzeci Pātrpārcha/ wneſt Abrahāmow/ ieſzcze w żywocie mātki ſwey od Pānā Boga wmiłowāny/ y nād ſtārſzego bliźniecego brātā ſwego Ezauę go przelożony: gdy podroſł/ proſtym ſie być poſtazał/ nie bāwiac ſie łowy y rolaia kżo brāt iego Ezau/ ale domu y ſkoły/ iā kżo nā on czas o rzecząch Boſkich y Melchizedechā abo y Zeberā być mogła/ pilnuiać/ nā wielkā ſie przy proſtoćie mādrioſć zdobył. kżorey y ten wielki znāt poſtazał. Wiedział od mātki kżora go wiecey niſli Ezauęgo miłowāł/ iſ mu Pān Bog dāry y przywileie pierworodneg ſynā obiecał/ a od Ezauęgo odiać ie miał: wpatrzył čas nā brātā ſtārſzego/ iſ ie y niego tanie bārzo kupił. Bo gaſu iednego gdy Ezau ſtārſzy brāt iego ſpracowāny z polā przyſzedł: wyſrzał y niego pieknie wwarżoną ſocewicę/ abo iakieſ z Egiptu przynieſione krupy/

y wzruſzony obżarſtwem/ proſił ie y pilnie y niego. A on mu odmawiał/ mowiac: tyſ brāt ſtārſzy/ możeſ ſobie uczynić to kżedy chceſ abo roſkāzac: ale ieſli mi ſpuſciſ y przedać chceſ prawo twey pierworodnoſci/ dāmc i te potrawe. A Ezau nierozumyſlnie a z mālym wważāniem dobrodzieyſtwā tego Bożego/ kżorym wczgon był/ powiedział: a co mi po prawie pierworodnym/ gdy ia teraz głodem wmieram? Co za głod był ſynowi ſtārſzemu w oycowſkim y prawie doſtatecznym domu: iedno iſ go lākoć ſczera/ a niepowāciagliwoſć wwiōdłā: iā kżo dziecie iākie głupie/ za iābłko wieſ przedał: ſluſnā kaſn ſwey niepowāciagliwoſci odnoſiac. A Jakob chciał abymu ono poprzyſiał/ iſ mu pierworodnoſć przedał. y z przyſiagi ſie/ głupi Ezau/ nie wrymowil: przedał/ przyſiał/ ział/ y nāprzednieyſy ſarb doſtoynoſci kāplānſkiey/ y dſiedzierwo obietnic Bo-

żył o Messyasu / y zwierchnosc nad bracia utracił / nizacz sobie tego nie mając / a brzech swoy nad takie zacności y wielkie wrzedy boskie y dostoienswa przekladał.

Przetoż Jakob za blogosławienstwem oycā Izáaka / y za przysięga y rada mārki / ktora go wiecey niżli starshogo miłowala : te przywileie pierworodności w osobie Ezauego wzial / y słusnie sie Ezauem w tey mierze bez klamstwa zwał. Wzial P. Bog od niewdzięcznego dary swe / a dal ie temu prostemu / pokornemu / ktory ie sobie lepię wazyc umiał. Żalował potym tego Ezau / ale iako mowi Paweł s. wyplakac sobie tego nie mogl / gdyz tym wzgardzil / y tak to sobie lekce wazyl / a za niedzna potrawę z szerey niepowściągliwości y nie postu / przedac y utracic śmiał. A poruszonny niesłusny gniewem na brata / ktoremu już ty przywileie oćiec przez blogosławienstwo w dzierzawę dal (iako sie w żywoście Izáaka powiedzialo) zabic chciał Jakoba / y mowil : przyszydzic śmierć oycā mego : skoro umrze / zamorduis brata mego.

Alle Jakoba prostego a świętego slugi swego bronil P. Bog : bo mārka Rebekā widzac iż sie Ezau brat nān wzwasnil / rādila o zdrowiu iego / mowiac : przegrza sie brat na śmierć twoię / słuchay synu rādymey : wysle cie do wuiā twego / brata mego : tam przemieskaj / a ten gniew wcielnie / a tego zapomni coś mu uczynil. Bo sie boie abych obudwu synu nie straciłā. On iako posłusny / zezwolil na mādę rādę mārki swej : a onā ślā do meżā / y do tego go przywiodłā. A Izáak przyzwawşy Jakoba / roskazal mu / aby z tey ziemie / w ktorey mieszkali / zony nie bral : ale idz / powiada / do Mezopotanieny Syrskieny / y tam z narodu swego zone sobie wezmiesz. W czym Jakob powolność swoię ku miłym rodzicom y posłuszeństwo pokazal / y nad wolą y radę oycā swęj / zony nie bral. Nie tak Ezau / ktory sie już byl nad wolą rodzicow ożenil / y w tym sie im byl wprzyczyl : przetoż sie przy blogosławienstwie oycow skim nie zostal. Slac tedy Jakoba do oney strony / z ktorey byl Abrahām dziad iego wyszedl / blogosławił mu drugi raz / już iako pierworodnemu / dziedzictwo ono wielkie obietnic Bożych o Messyasu nān wlewać / a mowiac : Bog wszechmogacy niechayci blogosławi / abyś wrosl / y rozmnożył sie na tłumy ludow. dacyi blogosławienstwo Abrahāmowe / y plemieniu twemu po tobie / abyś otrzymal ziemie

pielgrzymowania twego / ktora obiecal dziadowi twemu.

Z tym wyszedl w droge Jakob w wielkim ubóstwie / nie mając iedno lastki w ręku / a troche rzeczy strawnych : choćaz był tak bogatego oycā syn. Przeto go tak wyprawali : aby sie z mlodości nauczył nadzieć cierpieć / y wysługowac sobie pozyskanie pracy swoięj umiał. W drodze tey / gdy po zaściu słonca / na iednym miejscu / Bethel nazwanym / odpoczywac miał : wzial kāmien / y wlozyl pod głowę swoię / y spal na miejscu onym / na tak twārdym y ubogim lozisku : miasto poduski kāmien / a niebo miasto pierzyny mając. Alle P. Bog ktoremu sie ubóstwo y skromny a nie rokoszny żywot podoba / tey nocy ukazal mu sie przez sen : potwierdzając te blogosławienstwa / ktore wlal nān oćiec iego. A widzial drabinę od ziemi aż do niebā / po ktorey Aniołowie / iedni schodzili / drudzy wchodzili / a w wierzbach iey podpierał sie P. Bog / y mowil do niego : Jam iest P. Bog Abrahāma oycā twego / y Bog Izáakow : ziemie te na ktorey spisz / dam potomstwu twemu / y będzie plemie twoię iako proch ziemski / rozmnozon będzie na wschod y zachod / y południe / y północy : a w robie blogosławione beda wszystkie narody ziemie / y bede stozem twoim / gdzie sie iedno obroci / y przywraca cie do tey ziemie : a nie przestane aż to wszystko wypelnis co mowis. Uuciwşy sie / dziwowal sie takiemu widzeniu Jakoba : y zastrąsony / rzekl : Ża prawdę P. Bog iest prawdziwie na miejscu tym. O iako to straszliwe miejsce / nie iest inaczey / iedno iż tu iest dom Boży / y tu są niebieskie wrota.

Ono tedy miejsce / żeby bylo znaczne / a nie stracił go Jakob / dobrze ie sobie naznaczył / kāmien on na ktorym leżal ślaciac / iako za znak / a oleiem go już iako kapłan posmazał y poświęcił. y tam naprzod uczynil ślub Panu Bogu na wdzięczność za ono dobrodzieystwo y obietnicę / mowiac : Jesli Pan Bog będzie zemna / a strzedz mie będzie w tey drodze / na ktora ide : a iesli mi da chleb ku żywianiu / y suknią ku odzieniu / a wroce sie szczęśliwie w dom oycā mego : będzie mi Pan Bogiem moim / a kāmien ten ktorym na znak postawił / domem Bożym zwany będzie. y ze wszystkiego co mi dasz Panie / ofiaruię dziesięciny : to iest / bede pilniey sluzyc Bogu memu : a na tym miejscu oltarz abo kościol postawis / y dziesięta część majątności moięj /

Wyrabić chleba bo gaci oycowię w synow swoich.

Widzenie Jakoba

Ślub Bogu uczynil Jakob.

2. Pet.: 1.

na cześć temu / y slug iego potrzeby / ofia-
ruie. Nie prosił o bogactwo / iedno o chleb
a suknią: a mając już obietnicę Bożą / kto-
rey uwierzył przez ono widzenie: przedsię-
aby mu się ziszcila / dobrze się uczynkami
do tego przyczyniać chciał. Jako też y
książę Apostolskie rądzi / abyśmy przez do-
bre uczynki / pewnieysze sobie nasze powo-
łanie y wybranie czynili. A widzieliśmy iako na
dobrze / prostemu przedsięwzięciu swemu
nie dufa: ale się słubem wiąże / aby to co
wymyślił / pewnie y pilniey za słubem wy-
pełnił: Bo y my tegośmy y ludzi pew-
nieyszy / czego nam zapisem albo przysięga
podpieraia.

Gene: 29.
30. 31. &c.

Wierna
służba lu-
dziomczy-
niona sam
Bog nagra-
dza.

Za prowadzeniem tedy Boskim przyszedł
w dom Labana wuią swego: y tam mu
wiernie przez lat dwadzieścia służył / strze-
gąc owiec y bydła iego: tak iż za iego pil-
nością wrosła wielka majątność Labano-
wi. A iż wierney iego służby Laban nie
nagradzał: Pan Bog sam wielce nagro-
dził: y wzbogacił go w bydło / w slugi / y w
służebnice / wielbłądy / y osły / y inne dostar-
ki: y k temu rozmnożył go w działkach / iż
po dwudziestu lat / dwanaście mu synow
dał Pan Bog / a iedne córke. A z rozkaza-
nia Bożego / wracał się z tą wszystką mają-
tnością y domownikami swymi / do domu oyc-
ca swego Izaka.

Iakob z
kryżani-
gdy nie wy-
pragł.

Gene: 31.

Alle iż Pan Bog nawiedza swe / y do-
świadcza ich przygodami rozmaitemi / ni-
gdy z krzyża ten światy y doległości nie
wyprowadzi: a iedną niedzą po drugiej zawa-
żdy nań biał. Naprzód w tym iego wraca-
niu / wuię ię Laban gonil go iako zbiegą /
y pewnieby mu był co złego uczynił: ale
Pan Bog kroy bronil Jakoba / zastrąszył
przez sen Labana: rozkazując mu / aby y
przykrego słowa nie mówił Jakobowi. y
rozstał się z nim w pokoiu y miłości. Po-
tym wielka nań trwoga pādła / iż miał iść
przez ziemie brata swego Ezauego / kroy
się nań / iako się rzekło / gniewał: y bojąc się
go / posłał przed sobą do niego posły: łaski
y przyiaźni braterskiej prosiąc. A on wskaz-
zał przez też posły / iż ia iade przeciw bratu
memu / ze cztery stą mężmi. Gdy to uslyszal
Jakob / bārzo się przelekt / y rozdzielił swoy
lud y dobytek na dwa hufce. myśląc so-
bie: iesli iedne częć pobije / wždy druga
zostanie. A modlił się pilnie Panu Bogu /
mowiąc: Boże oycow moich / Abrahama
y Izaka / kroyś powiedział: wróc się do
ziemie w kroyeś się się wrodził / a ia tobie
dobrze uczynię: nie iesłem godzien miło-

Modlitwa
w prześtra-
chu.

Gene: 32.

sierdzia twego / y wyszczenia obietnic kroy-
reś mi spełnił słudze twemu: bom się przez
ten Jordan z moim ktem przeprawił / a te-
raz się z dwiema polkami wracam: wyr-
wi mnie z ręki brata mego Ezauego / boć się
go bārzo boję: aby matki y z dziećmi nie
pobil. tyś obiecał dobrodzieiem moim
być / iż plemie moje iako piasęk morski roz-
zmnożone być miało / a prze wielkość nie-
zliczone.

Tak modlitwa y pokora do obietnic Bo-
skich sobie pomagali: nie tylko im dufając /
ale też pracą swoią do nich przykładając:
y brał się za środki do tego co Bog obie-
cał wiódacemi. bo posłał upominki bratu
swemu / łaski iego sukaiąc / y bārzo mu się
korząc. Gdy tedy przeprawił swoje domo-
stwo przez rzekę Jordan: sam został z re-
stryony. a owo na podparcie nādzieie / y po-
silek iego przeciw oney boiaźni: w nocy
maż ieden biedzil się z nim aż do świtania:
a gdy Jakoba przemoc nie mogli / dotknął
się żyły biodry ię / iż mu w schła: y mówił:
puść mnie oto już świta. a Jakob pozna-
ł / iż było coś Boskiego / rzekł: nie puszczaj
mi błogosławić będziesz. a on spyta: iako
cie zowaz: rzekł: Jakob. Powiedział mu:
iż nie Jakobem / ale Izraelem zwan be-
dziesz: bo ieslis Bogu duży był / daleko wie-
cey nad ludzmi goze mieć będziesz. A Ja-
kob spytał: powiedz mi iako cie też zowaz:
a on rzecze: czemu się pytasz imienia mego /
kroye dzienne iesł: A błogosławił mu na o-
nym miejscu. Toć było iego myśli strwożo-
ney y boiaźliwej naprāwienie / iż za onym
widzeniem / dał mu znać P. Bog / iż iego mo-
dlitwa nieiako Pana Boga zwyciężała:
kroyego gdy miała świeci na wola swoje /
nie się od ludzi bać nie mogła. Przetoż za-
śpiewał już one wesola pieśń Jakob: Wi-
działem / powiada / Pana twarz w twarz /
y zbawiona iesł dusza moia. To iesł: jużem
się sstał na w slytkim dobrej myśli / y za-
dneć się niebo spieczności od brata nie bo-
ję. A tak się sstało: pięknie go brat y z wiel-
ką czcią przyiał / y w pokoiu się y miłości
braterskiej z sobą rozstali.

Lecz kłopoty iego drugie nie wstawaly.
Nastąpił drugi w rodzeniu syna Benia-
mina: umarła mu ona umilowana Ra-
chel żona iego / dla kroye lat czternaście
służył. A gdy przyszedł do ziemie oney obie-
canej: położył się przy mieście Sychem. A
kupil sobie za sto owiec / częć roley: na kroy-
rey namioty rozbił. gdzie postawił oltarz
P. Bogu / y wzywał na nim przemożnego
Boga

Pracę
trzeba
starani-
na wst-
mianie
go co
obiet-

Bied-
Iakob
Anyle-

Modlit-
w. P. B.
gamy-
ia.

Rach-
marla.
Gene:

Boga izraelowego. Od koscioła y chwaly Bozey ci świeci poczynali/gdziekolwiek sie chocia na mały czas sadzili. Tam córka jego Dyna z dwornosci niepotrzebney/sła do miasta poznać sie z niewiastami oney strony:y gdy ia iako była piękna/syn kściażecia onego/ktorego miasto było/vyżrzał: rozmiłował sie iey/y pód walią: y mocą/swojowolności swey dosyć uczynił. Lecz w blagał rychło Dyne / y prosił oycá / aby ia za żone mieć mogł. Ociec iachał sam do Jakoba prosić aby córke swoie dał synowi iego za żone. Ale Jakob gdy sie na syny dał / synowie iego barzo o siostrę rozgniewani / iż sie tak sprośna rzecz sstała: nad siostrą ich / na zdradzie znowili sie z onym kściażeciem: iż inaczey siostry nie damy / iedno aż sie wszyscy z ludem waszym płci mezkiey obżeziecie / y nasz zakon trzymacie będziecie. Przestali na tym: y gdy sie porzezali/ dnia trzeciego ktorego nawietrzy bol w ranie iest / Symeon y Lewi bracia Dyny/wziawszy miecze wpadli w miasto z wielką śmiałością / y pomordowali wszystkie otroki/y kściażę y syna iego zabili/ y siostrę swoie Dyne wzięli. A porym inni bracia wderzyli na miasto y wybrali wszystkie żony y dzieci w niewola pedząc/y bytło y rzeczy wszystkie ich poimając a wojując: na pomście zelzenia panienckiey czystości. Tak P. Bog ebiał tym przykładem nie wstydy y wsteczność ludzką wkręcać: dopuszczając na sprośniki taką plagę/ a zostawiając w domu rych / ktorzy Boga znają / taką ohyde grzechu teg. Lecz ta rzecz barzo Jakoba stróskala: y przyzwawszy Symeona y Lewiego / gromił ie mówiąc: strwożyliście mię y obrzydzili obywatelom ziemi tey: nas mały poczet/ oni sie skupiwszy pobiją nas/ y wygładzón z domem moim będą. A oni powiedzieli: izali iako nierządnicę używać mieli siostry nasze?

Tedy sie Jakob w wieżę nabożenstwo w onym strachu y w modlitwy wdał: y za przestroga Boska ruszył sie z onego mieysca/ tam gdzie mu sie P. Bog napierwey w Bethel wkazał: aby tam osobliwe nabożenstwo y ofiary Bogu uczynił. A przyprowadził w sytek dom swoy na one nabożne drogi/ y zwoławszy wszystkich / kazał im znieść Bogi obce: to iest baltwany srebrne albo złote/ktore byli w pogaństwie w onym zburzeniu miasta pobrali/y ktore była Rachel oycu swemu Labanowi wykradła/ y zakopał ie pod iednym drzewem: aby iedne mu prawemu Bogu służyć/ a innymi fałszy-

wymi y czynionymi gárdzić umieli. y kazał im iako w święto ślasy odświeżne wziąć/ y tak sie ruszyli od Sychem. A P. Bog puścił strach swoy na one miasta okoliczne/ iz ich gonić a mścić sie oneż zburzenia Sychemskiego nie śmieli. Tak P. Bog y z oney wielkiej przygody wybrał Jakoba y dom iego/ gdy one takie śluby y nabożenstwa czynił. A przyiachawszy do Bethel/ oltarz tam wedle ślubu swego założył y ofiary czynił: y od Pana Boga wznowieniem obietnic y łaski wcieśiony został.

Lecz iefszę nie koniec niedzy iego. teraz z córki swey pociechy nie miał / a porym z synmi cieśkości niemało wzył. Bo naprzód starszy syn iego Ruben/ wielkiego sie grzechu dopuścił przeciw oycu / krzywdę czyniąc czci iego y łózu iego. Z czego iaki miał smutek niedzny ociec/ dobrze znać z tego iako P. Boga miłował: bo sie o krzywdę iego ktore widział w domu swym/ wielce gniewał/ żalując też dusze syna swego starszego. Nastąpiła y śmierć oycá iego Jzaka/ ktorey przemieszkował w Hebronie/ y żył lat 180

ogrzeblił go z bratem Izauem także w Hebronie/ brahamá oycá iego. Przypadł y im wielki kłopot na Jakoba: na syna tego ktorego nabrższy miłował (przeto iż go w starości miał) to iest na Jozephá/ tak sie wżwaśnili inni bracia/ iż go w niewola przędali/ y one smutna nowina do niego przyniesli: gdy ślasy Jozephowe we krwi kószley zmaczawszy / powiedzieli: zwierzęgo stógi zjadł w polu. O iako starzec w płacz wielki wpadł: rozdarł ślasy na sobie/ y obłócił sie we włosienice: żalował y płakał syna swego. A gdy go inni synowie wstępy w kupie cieśzyć chcieli: niechciał od nich pociechy przyiać/ ale mówił: iuż tak płacząc poyde do syna mego do krajow spódnich. Nakoniec nawiedził go Pan Bog wielkim głodem y nieurodząiem: iż chleba nie mając / musiał aż do Egiptu po chleb ślać. Gdzie iako go P. Bog pocieszył/ w żywocie Jozephowym przeczytał. In summa: nie tylko go P. Bog od głodu osobliwa opatrznoscia swoia bronil: ale mu dał onego namilszego syna Jozephá żywego y w żytkiemu Egiptu rozkazującego / oglądać: y na iego reku w wielkiej pocieśce y sławie żywota dokonać. Bo Jozeph/ aby w one złe lata głodem nie umarł dom iego: wziął oycá ze wszystkim domostwem do Egiptu / y osadził ie na ziemi conalepszej/ y dał im wszystkiego dostatku.

Wprowadził też y oycá onego starego

P. Bog puścił na poganiństwo broniąc swoich wiernych.

Kłopoty domowe Jakoba 6. Gene: 35.

Smutek wielki dla Jozephá.

Gene: 42. 43. 44. Sec. Pátry w żywocie Jozephá Pátryarchy 21. Maia.

Gene: 47.

O pogrzeb
iako się sta-
wał y o
miejscu.

Hebr: 11.

Ręce n. i
krzyż, w
krzyżu biał.XXII.
April.Kmetnia.
Mart: R.
13. April. s.

do króla Pharaóna: y pytał go król/ wiele-
by lat miał: powiedział: sto trzydzieści lat
jest pielgrzymowania mego: trochę dni y
to zły: a ięszce nie przyśli do dni oycow-
moich. y błogosławił go król/ wyszedł.
Przemieścił w wielkim poćciu y poćieże
siedmnaście lat w Egipcie. A gdy miał
skonąć/ przyzwał go Jozeph/ chciał aby
mu przysiągł: iż go grześć w Egipcie nie
miał/ iedno w ziemi oney obiecanej / przy-
oycu y dziadu jego. Co gdy przysiągł Jo-
zeph / pokłonił się wierzchowi łaski Jozes-
phowej. to jest/ temu który nas na drzewie
odkupił miał/ przykłemu Messyafowi.
Potym chciał widzieć dwu synów jego/
Ephraimá y Manassęgo: które całuiac y
obłapić/ chwalił Pana Boga / y mo-
wił do Jozephá: Nie rylko mi ciebie/ ale
y potomstwo twoje oglądać dal P. Bog.
A Jozeph ziały syny z łoná iego/ pokło-
nił się Panu Bogu aż do śmierci. A Jakób
przełożył ręce na krzyż / dawał błogo-
sławieństwo dwóm synom iego / młod-

szego nad starszego przykładając / á w krzy-
żu nadzieie ich wskazyjąc. Potym wielkie
y tajemne proroctwa zostawiając / każde-
mu synowi z osobną oznaymiał / co się z ni-
mi dzieć napotym miało. A tak im błogo-
sławił / y onych nauczał y rozkazanie
dając / aby żyli w boiaźni Bożej / á czeka-
li obecnego Króla z narodu swego/ wło-
żył nogi na łożko y zmarł / przygarbiony
do ludu swego. Żył lat 147. Egip go pla-
tał / to jest w żalobie po nim chodzil dni
czterdzieści: y wielką pompą y wojskiem
był wieziony do ziemi oney obiecanej:
położony w iaskini przy oycu y dziadu
swym w Mambry ábo w Zebonie wiel-
ki Patriarcha/ w wszystkich cnotach doskona-
łości świat wysytek / y kościół Boży bud-
ujący. Z którego naśladowania / day nam
Boże w takiej łasce Bożej y cierpliwości
y poćieże duchowney żyć y wytrwać aż
do końca: przez Pana naszego Jezusa/ kro-
ty z Oycem y z Duchem s. iedyny Bog kro-
luie na wieki. Amen.

**Żywot s. Justyna Philozofa y Weczennika / wybra-
ny z ksiąg iego / y od s. Hieronyma, Euzebiusa / y Nicephora
po części wypisany. Żył około roku Pańskiego / 200.**

Justynus rodem z Palestyny Syr-
skiej/ z miasta Neapolis/ sławia-
nawanego / po naukach kręso-
mowstwa/ których dowcipnie się
wzyl / wdał się do Philozofiey
świeckiej/ á potym do Chrześciańskiej le-
pšej/ y która sama światłość y rozum da-
je: której szukał/ y one iako perle droga
należły/ wszystko swoje / y krewność
dał za nie. W młodości chciał rozmaitych
mistrzów Philozofiey pogańskiej kořto-
wać / którzyby mu lepiej się podobać mo-
gli. bo iż między wżonemi pogańskimi /
rozmaici byli / á sobie różni Doktorowie/
którzy się o prawdzie pytały / á około te-
go rozumy ostrzyc / prawdy samey naley-
nie mogli: y na czymby miał się głowiek
wspokoić/ nauczyć/ wskazać nie umieli. Był
w tym testliwy s. Justynus: á zważył
iż chciał co pewnego o Bogu wiedzieć: y
chodził od iednego do drugiego.

O Bogu
iako v Philo-
zofow
pytał.

Pierwey się do Stoików wdał: ale gdy
obaczył iż mało mu co o Bogu powiadał/
y owym te nauki niepotrzebne być mie-
nili: szedł do iednej iney sekty Perypatety-
cká. z tym nieco zmieszawszy/ gdy się z nim
targować á pieniądzy pragnąć począł: o-
baczył iż się prozno zwał Philozophem/

który pieniądzy y światem gardzić nie
umiał. Szedł potym do Pitagoryka iedne-
go: v którego zmieszawszy/ gdy to na nim
wyciągał/ aby się pierwey Mathematy-
cznych nauk/ Arithmetyki/ Astrologiey/ Mu-
zyki/ y innych nauczył: rozumieć iako dłu-
gi czas na tym strawić miał/ iż do nich czas
wysytek żywota sadzić było potrzebą /
wdać się w one nauki nie chciał. Na ostat-
ek poszedł do Platonika iednego: gdzie gdy
mu po poznaniu Ideach widzenie Bożie
obiecował: nieco się wspaniał s. Justy-
nus: y miał nadzieie iż k swey myśli przy-
ść mógł. A czasu iednego mając pięknego
trochę na myśli poćciu: wdał się na iedno
miejscu dla rozmyślenia/ blisko morza.

Tam nad nadzieie trącił na iakięś
człowieka / którego potym nigdy widzieć
nie mógł: który z nim gadał / á k temu
świetego Justyna przywiódł/ aby opuścił
wszystki nauki Philozofiey / ieli co chciał o
Bogu wiedzieć/ iel się czytania Proroctw
świetych/ v których prawda szczerá o Bo-
gu y o nieśmiertelności dusz ludzkich na-
leśby mógł. A mieli długą rozmowę o
wieczności dusze ludzkiej / o zapłacie do-
brych y karaniu złych po śmierci: którzy tá-
była summa / iż Philozofowie prawdy

pewney

pewny o Bogu y rzeczach Boskich należeć nie mogli. A spytał Justynus: iesli y Philozophom prawdy nie ma: a gdzież ież człowiek szukać ma? Powiedział mu: iż byli ludzie tacy/Duchem Bożym obdarzeni: ktorzy przysley dalekie rzeczy ludziom opowiadali: prawdziwą naukę o Bogu rozsiewali: prozno chwalać swiata tego garsdzili: nikogoż sie nie bali: a to swiadczyli bezpiecznie/co z ducha Bożego mieli y słyseli. A ci nauki swej podpierali nie wywodem słow krasomowestkich/ale cudami dziwnemi y proroczymi: czegożaden pogański bog z kapłany swemi/ani philozoph uczynić nie mogli. Ci sie prorokami zwali y księgi pisanie swego zostawili. Nakoniec z tym on człowiek Justyną odprawil: aby sie p. Bogu polecił/prosił: aby go swiadczością niebieską oświecić raczył: gdyż tylko tajemnice sie te otwarzaia/ktore p. Bog sam y Chrystus sam uczci/ y do tego powola. Potym tego człowieka nigdy nie widzial. Ona rozmowa padła na dobrą rolę: we dnie y w nocy o tym myślił/iako: by onych prorokow/ y ludzi tych na ktore Chrystus laskaw/dostać mogł. A przyswiodł go p. Bog do tego/iż na takie mistrze trafiwszy/wiata swiata y chrest przysiał.

Powiada też sam/iż go to barzo obchozdilo: gdy na Chrześciany potwarzy wielkie kladziono: a oni na śmierć y na meki ochotnie y z weselem sli / a na żadną sie rzecz ktora jest na świecie nastrąśliwsia/przeleknąć nie mogli. bo tak sobie na sercu myślił: niepodobna rzecz aby ci grzechom takim y rozkoszy służyli: bo rozkosnik każdy y niepowściągliwy / y ten ktory w pożywaniu mięsa ludzkiego smaku szuka/ barzo sie śmierci y bolu strzeże: aby długo żyć/ a rozkoszy swoich używać mogł. y owsem rychley wżad zdradzi/ a niżliby sam sie im na śmierć wydawać miał. Zostawszy tedy wiernym / był wielkim sługą Chrystusowym: y kościolowi swoia nauka y goracość do rozmnożenia y obrony wiary/ barzo pożytecznym. Pogańskim y Greckim Philozophom onym ostro sie w dysputacyach y meżnie stawil/ y tepil błedy ich: tak iż go nie od wyznania Chrystusa odstraszyć nie mogło. Smiał księgi/ w ktorych broni wiary Katolickiey y zakonu Chrystusowego/podać Cesarzowi Antoninuszowi y synom jego/ y Senatowi Rzymskiemu/ w

ktorych wolnyma iszył mowienia o krzywdzie Bożej/ y o krewn niewinnych slug Chrystusowych / ktora na on czas o to samo imie/ bez baczenia okrutnie rozlewano. A to rozdy sprawil onym pisanem: iż Antoninus Cesarz pisal do starost Azyei: aby Chrześcian/ o to iż Chrześcianie są/ nie zabiano: chyba iesliby sie zloczynstwach iakie pokazały. Pisal y przeciw Żydom. Pisal y wspomnienie do pogaństwa/ y innych wiele prac prze miłość Chrystusową podejmował. W tych pismach tego sie też serce pokazuie / iako vmrzeć dla Chrystusa pragnął/ y owsem to sobie prorokował. Będąc w Rzymie/ a iako Philozoph plałszy y odzienie nosząc/ y szkoły w ktorych nauczał trzymając: miał na sie osobnego a wielkiego nieprzyaciela Krescensa Philozopha Cynika: ktory wiele potwarzy y bluźnierstwa kładł na Chrześciany.

Nie wstydzil sie go Justynus s. ale iego klamstwa iawnie zbial: y sprośności aplugawyzyworcieg/ y boiazliwe serceiemu na oczy wymiatal. O ktory tak sam na iednym miejscu / o śmierci swojej y meżenstwie prorokując pisał. Ja też tego czekam/ aby od ktorego pogańina zdradliwie / albo od tego Krescensa zabity byl: od Krescensa mowie tego glupiego/ y wiecey pychy y hańdosi a niżli mądrosć mniwiącego: niegodny jest zwany być Philozophem / to jest/ mądrosć mилоśnikiem: iż iawnie emie twierdzić rzeczy te / ktorych swiadam nie jest: iakoby Chrześcianie byli bez Boga y niebożni: co tylko k woli czyni tym/ ktory sie podobac chce/ a zwodzi ie/ ganiąc Chrześcianską naukę: złośliwy jest y gorzki niżli nieumietermi ludzie/ ktorzy o tym nie mowić nie śmieia/ czego niewiedza: albo iesli wie o zacności y prawdziu nauce Chrześcianskiej/ rzecemu sie dla wiatrowania podeyżżenia obłudnie obchodzi: a z złości y z grzechem / dla boiazni y prozney chwały/ prawdy odstepuie. To są słowa iego. y spełnilo sie co mowil: bo ten Krescens naprawil nań y poszczwał wżad pogański/ iż go poimali/ meżyli/ y okrutnie dla wyznania wiary Chrystusowej zamordowali. wielki to byl y swiety y dziwnie wżony nań Philozoph / y obrońca prawdy / aż do krwio wylania: ktory dziś z Jezusem Synem Bożym kroluie w niebie na wieki wiekom. Amen.

Pisal o obrozniach wia-ry Chre-ściāńskiey do Cesi-ron.

Hieron: in Catalogo.

In Apolo-gia ad Se-natum.

Niceph: lib: 3. cap: 32. & 26.

Nauka s. Justyną Philozophą meżenniką/ kacerstwom dzisieyszym przeciwna.

Nauka iez

Nasza tego / Ktoza na on czas wiał od Kościoła
Bożego / święto barzo po Apostolech świętych /
y Ktoza zostawił / y Krewia swota męczennika zapieczę-
tował / iest podła barzo / y Duchą Bożego y męczennika
Kiego serca pełna : z Ktozey sie błedy niektore dzisiey-
szych nowych Kacerstw tepla : a nieodmienne sie Ká-
tholickie wyznánie / Ktoze ma Kościół święty Rzymo-
ski / potwierdza.

1.

O Trocy
Kwiecie
Chrystusa
wym.

2.

O praw-
dowym
ciele Bo-
żym w Sá-
krámencie.

3.

O nośe-
niu Sákrá-
mentu do
chorych.

4.

O Msey
ofierze.

1. O Trocy s. y Bostwie á przedwieczności Sy-
ná Bożego / nápisal Księgi : *Expositio fidei de recta
confessione, siue de sancta & coessentiali Trinitate.*

2. O przenajświętszym Sákrámenće / *Apologia se-
cunda do Antonina Cezarza / (do Ktozego byli fałszy-
wie odnieścni Chreścianie / iákoby oni dzieci zabiła-
li / y męśá ich w swym nabożeństwie pożywali / y
Krew ich pili)* ták mowi : Schodzim sie / y pożywamy
potrawę / Ktoza my zowie Eucharystya : nie ták po-
spolitego y domowego chleba y winá : ále ták przez
słowo Boże / sstał sie ciałem Jezus Chrystus
zbawiciel náš : y miał ciáło y Krew dla zbawienia ná-
šego : ták też potrawá tá / Ktoza sie słowem od niego
wziętym poświęca / y Ktoza odmiennona / ciáło y Krew
náše żywi : iest ciáło y Krew tego Jezusa Chrystusa /
Ktozy sie dla nas ciałem sstał. y ták Aposto-
wie w swych Księgách / Ktoze Ewángelia zowie / po-
dali : iś im ták Chrystus rozkázal : iś sam wzięwszy
chleb / dzielił czynił mowiac : czynicie to na moje pá-
miatke : to iest ciáło moje : tákże wzięwszy Kielich rzekł :
to iest Krew moja. To sa tego słowa / Ktozych sie stu-
sniie Zwingliánin zawnstydził ma. Niech baczy ták to
y Chreścian ináczna rzecz była / iś y pogánie o tym
wiedzieli : że oni męśá ludzkiego pożywali na swych
nabożeństwach / y Krew ludzka pili. Ná tym sie tylko
mylili : iś nie prosteego ciałem / ále Bogá to mieso
iost y Krew / á iś meżoboystwá / y roslania Kwie / te sie
tátemnicie spárowowały. A tym sie niech wzruszy / co
mowi : iś ciáło náše Karmia sie ciálem y Krewia Chry-
stusowa : bo tákie wyznánie / żadnych obłudności si-
gur Zwingliánistich nie przypuszcza.

3. O rozmaitych Ceremoniach przy tym Sákrá-
menće / iáká iest przy nim wieczność / modly / dzieł /
też / Ktoze y teraz Kościół trzyma : y iákó ciáło Chrystu-
sowe / do tych co w Kościele być nie mogli / to iest / do
chorych / Dyákonowie nosili : tákże wypisuje.

4. O Msey y ofierze nowego zakonu / Ktoza iest
w tymże Sákrámenće chwalebny / w rozmowie z
Jydem Tryfonem ták mowi : Nie przymuie P. Bog
od nikogoż ofiar / iedno od Káplanow swoich. Przetoż
wszystkie ofiary / Ktoze Jezus Chrystus zlecił / to iest / w
Eucharystyey / ábo w Sákrámenće chleba y Kielichá /

co po wszystkich miejscách Chreścianie czynia / ty sa-
me Bog wdzięczne sobie być (y Máláchiášá) świád-
czy. A te Ktoze wy y Káplani wáśy czynia / odzruca teni
słowy : Nie przymu / powiáda / ofiar z rektu wáśy ch-

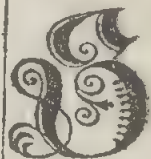
5. Tákże przygánia Jydom / iś : Psalmu 95. wy-
rzucił ono słowo / z drzewá. Bo ták stało : Powiá-
dajcie mieliby narody / iś Bog Kroluje z drzewá ábo
od drzewá / á oni nie zostawili iedno ták : Powiádaj-
cie narodom / Kroluje Pan.

6. O czystości y dziewictwie ták mowi : Apo-
gia 2. Wiele sie ich náydutic oboicy płci / meżkiey y
meżkiey / Ktozy máiac lat šesćdziesiąt / ábo siedm-
dziesiąt / wychowani w ćwiczeniu Chreścianistkim / Kto-
zy od młodości wieczna czystość zachowali.

7. Za obraz poloze list Cezarza Rzymstkiego / Málá-
kía Antonina / Ktozy ten á. Justynus w Księgách swo-
ich Kłádzie : w Ktozym pogánistki pan / wielkie zálecenie
dáie Chreścianom / gdy ták do Senatu Rzymstkie-
go piše : Bylem / prawi / obteczony y ścáśniony od
woyfká nieprzyiacielskiego / Niemcow y Sarmatow
rozmaitych zebrańego : Ktozego było po dziewięć Kroc-
sto siedm dziesiąt y pięć tysięcy : á nie máiac tákiego
woyfká / Ktozymbych mógł był odpor im dáć / wcie-
kłem sie do nášych oczysztych Bogow : od Ktozych
wzgárdzony będąc / á pomocy nie máiac : przyswa-
lem tych Ktoze Chreścianów zowie / y náležło sie ich
nie máć : ná Ktozem sie ta pierwey gniewal / á me-
żusnie / iákóm porym z ich diwney mocy poznal.
Bo wnet chce mi pomoc uczynić : nie puścili sie do
zbroie / drzewcow / y pociskow / ále tylko do Bogá
swego / Ktozego w sunieniu z soba nosa / ács my ie-
namy zá niebożne : ále pewnie Bogá w sercu máia :
bo padłszy ná ziemię : nie tylko zá mie / ále y zá woyfko
moie Bogá prosił / w onym nášym głodzie y prá-
gnieniu (bośny ius przez pięć dni wody nie mieli) be-
dąc prawie w pul ziemi nieprzyiacielskiej. Škoro tedy
padł ná twarz swoie / y modlitwy puścili do Bogá
mnie niezátomego : padł ná nas : niebá jinnym desce-
á ná nieprzyiacioly náše / grad wielki z pioruny y ly-
stáwicami vderzył : ták ślesny poznali niezwyćszona
pomoc y pomoc Bogá przemożnego. A ták dopu-
szamy tym ludzkom áby byli Chreścianów : żeby też
czego tákiego / przeciw nam y Bogá nie vprosił : y
sam sie w to wstáwiam / áby nikomu być Chreścian-
ninem nie škodziło. á ten Ktozy ie o to samo do vze-
du odnosił / áby żywo spalony był. Te sa słowa tego
Cezarza : z Ktozych sie wielka moc żołnierzow Chre-
ścianistkich / y modlitwy wernych pokázate : gdyby
ták w sercu Páná Bogá nosili / w tákley żyjac po-
bożności.

XXIII.
April.
Kwiecniá
Mart : R.
ibidem.

Żywot S. Woyciecha / Arcybiskupa Gnieźnieńskiego /
męczennika sławnego / zstárodawná od iego rowiennika mnicha Bene-
dyktyna / barzo wezenie nápisany / y w Rzymie w Klastorze s. Cecyliey náleżony /
y z Kromk Polskich wybrány. Surius Tom : 3. Sigebertus in Chron. Ba-
ronius Tom : 10. Żył okolo roku Pánstkiego / 950.



Lawa y swiatlosc wielkich na-
rodow / Czeskiego / Polskiego /
Węgierskiego / przenaychwał-
bniejszy mąż / Káplan y męcen-
nik Chrystusow Woyciech : to
iost / woyfko cieśnac : z narodu oneg / od sta-

wy nazwanego Słowienstkiego / z Czechow
idacy / zacne y z Krolmi Krewia spoione ro-
dzice miał : Ktozych on chwale y stan wiel-
ki świecki / świętym y diwonym żywotem
swoim duchownym okrasil y roslawil. Be-
dac niemowleciem zachorzał / y zálosć nie-

mala ro

mała rodzicom uczynił: którzy pragnieniem zdrowia ięś ściśnieni/pościechy swej doczesney w nim odstąpili/ a Pánu Bogu na służbę go poślubili: woląc raczej żywym go między sługami kościelnymi wiszieć: niż na smutną śmierć tego patrzyć. A nieśli go na poly umarłego do ołtarza przeczystey mátki Bożey Maryey: prosiąc aby ona na służbę Synowi swemu nowego a málucznego sluge przykazala: a zdrowie mu do tego zjednala. Nie mieśkając dzieciatko ozdrowiało: Anyelsta y náśa Cesarzowa/świeta przyczyna swoya y cudem onym/náznaczyła sluge wielkiego Pánu Bogu. Skoro trochę podrośł/oddali go rodzicy káplanom y z sluga/któzy go z dziećstwá pilnowal. Ale gdy sluga on prze nieśtatek swoy/od pácholecia uciekł: Woyciech też świety po nim tęskniąc / do oycá pobiezał. Nierozumiejąc go oćiec przysiał/ y iáko zbiegá rozgánni ułił/ y do szkoły oddał: a P. Bog rozum Woyciechowi otwórzając/y baczemia zaráz z náuká przymná-żać mu począł. Widząc dowcipne dziećce rodzicy: dali go Arcybiskupowi Magdeburckiemu na wychowanie/na imię Alber-tusowi/ w którego tak był wdzieczny/ iż mu swe imię przy Bierzmowaniu dał: A prze- to dwoie imię miał/ y ze chrztu Woyciech/ y z Bierzmowania Adalbertus.

Dziewięć lat na náuce strawiwszy/ stał się z niego uczony człowiek w każdzey náu-ce/ iż mało sobie równych towarzyszyłow w teymierze miał. A wrócił się po skonczonych náukách / do domu oycá swego / gdzie go młodość y krew buyna wiodła. Bo gdy z pracy szkolney wypizał / a proznowá- nia sobie dopuścił / za światem się / y iego proznościami uwał: na P. Boga mało wspomnieć: rostkossy márney kosztować: z rowienniki biesiad używając/ y ine pochle- stwá a zwodzenia światá te przymnować począł. Nie długo w takim stanie niepra- wey drogi trwał: Pan Bog wspominał go śmiercią/ pierwszego Biskupa Prágskiego/ Drytmara/ do którego się był trącił: który iż umierać/ strąśliwie wołał / że go czarni czarci do piekła wlekli: wielki mu gwoździł w serce ułił/ iż o poprawie żywota swego y drogách Bożych / ktorými pierwey cho- dził/ stárecznie myślił/ y nie mieśkając/ wtró- cił obyczaje swoje/ y w klubie ie Bogoboyno- ści wprawił. Rychło potym na Prágskie Biskupstwo/ iáko swoje krew/ y zacne/ w- czonego/ a cnot pełneg człowieka Czecho- wie po Drytmarze obrali. Po ktorzym obie-

ranin klerycy/ ktorzy czarna zciála ludzkie go wyganiáli/ tak wołającego słyseli: biá- da mnie/ iuż się tu zostać nie mogę/ bo dziś obrani jest Biskup sluga Chrystusow/ ktorzy go się bać muszą. Co słyszał Williko káplan mądry y Bogoboyny / y to przed Opátem w Kassynie we Włoszech powieǳiał. O- brány będąc/ iáchal na poświęcenie do Ar- cybiskupa Moguncckiego. y przy Cesarzu Otthonie w ktorzym na dostojność Biskupia poświęcony był. Wrocimysy się na Biskup- stwo/ dochody kościelne na cztery części ro- zdzielil: iedną na káplany y kleryki swe: drugą na ubogie: trzecią na poprawę ko- ściółow y wykupno niewolników: czwar- tą/ na swoje wyżywienie.

Wiodł żywot świętobliwy: bogactwy gárdził/ złoto sobie za błoto miał/ y rostkossy do piekła prowadzące o ziemię uderzył. to iedno ie pragnienie y stáranie było: aby o Chrystusie myśleć / nie sobie innego nie śniálowal/ nie czegoż innego nie szukał. posty gestymi y wielkimi trapił członki swoje: a modlitwá/ była mu chlebem powszednim/ w ktorzy się uśtawicznie za swe y ludzkie grzechy/ P. Bogu skruszonym sercem ko- rzyl. wshyła się siła starał/ iáko by był ze- namietności swe y chuć/ y pokusy świeckie y cielesne/ z sercá swego wykorzenil. Znał się też na zastrzałách śátáńskich/ y umiał z nim wojnę wieść/ a korzyści cnot swietych z pokus iego dostawać. tyle mu policzko- dawal/ ilekroć ábo iáwne poduszczenia ie- go zwyciężał/ ábo táimnym mądrze zabie- żeć umiał. Serce wolne od myśli świec- kich chowając/ na skrzydłách ie rozmyśla- nia nabożnego w niebo podnosił. y iáko u- czył tak żył/ iż mu nić rzec nie mógł: Przy- iacieliu/ zlec sam pierwey siebie. w tym tyl- ko nieśczęśliwy był / iż czuynosc okolo o- wiec swych wielka maiać/ mało im poma- gał: bo na zła a zepsowaną rolę trącił. Lu- dzie nieukarani w zbytki wielkie y rozpus- sznosć cielesną się wdawali: brąc wiele żon y powinna krew mazać/ y niewolniki Ch- rześciáńskie/ y dziećci swe żydom przedawać śnieli. swiętą gwałcić/ postow nie chować nikogoż nie słuchąc/ to ich obyczaje były.

Klerykowie też y stan duchowny/ na- przód się byli skáżil/ zenić się iáwne nie wsty- dali/ kárność kościelną zmiatáli/ Biskupa sobie nie uważyli/ y świeckie przeciw ie- mu a moźniejszy pány pobudzali. Leczył w zody one/ wspomnianim/ karáním/ przy- kładem: ale iáko śaleni/ z rąk tych rąk sko- dliwych/ przywitiánia y masei drogic zdie-

rali: pra-

Obrany na
Biskup-
stwo Prag-
skie.

Cnoty S.
Woycie-
cha.

Niekár-
ność iego
owiec.

Posedł z
Biskup-
stwa.

Cesar-
owa sá du-
sę swe-
mę sá iá-
muśny czy-
niła.

Mnichem
został Wo-
ciech i. y
Nilsurowi
sá Grecy
nowi poru-
czył.

Zachowa-
nie jego w
zakonie.

rałi: pracy było dosyć / a pożytku nic: wpo-
minanie gęste / ale sprzeciwienie wietrze. Co
miał czynić święty biskup: ieziora niepo-
łownego / sieci ział: a bojąc się aby przy-
złych rybách a głębokiej wodzie / y sam nie
wronał: myśleć o sobie też począł. A postać
nowil wdać się na pielgrzymowanie / do
grobu Bożego do Jeruzalem: pierwey
chcąc mieszkanie Apostolskie święte miasto
Rzymskie nawiedzić. Cesarzowa żona Ot-
tona wotorego (który już był / źle żyjąc / y
Chrześcianaństwem swym panowaniem sła-
dząc / nie dobrze / y z mądra nadsiecia zbawie-
nia umarł) gdy się o drodze jego dowiedzia-
ła: wielkie ialmużny za dużej meża swego
czyniąc / iemu też wiele srebra dała: ktore
on nazajutrz w bogim rozdawszy / w wbo-
stwie pielgrzymkim / do Rzymu się wdał / y
z nabożeństwa / miejsce ono sławne s. Bene-
dykta Kassynum nawiedziąc: zwierzył
się myśli swoich oycem onym / dla czego z
biskupstwa wyszedł / y gdzie się wdawał. A
oni odradzając mu one droge poczęli / mo-
wiąc: stoy na miejscu / a dobrze żyj / a owo
cnot świętych / y starb sobie zbieraj: nie w
Jeruzalem żyć / iako mowi s. Jeronym: ale
w Jeruzalem / dobry być / chwalebno jest.

Tak te słowa rozmyślając się począł: a o-
stre oko na dobra rade mając / rychło przy-
zwolił / aby się doskonałości żywora Chrze-
ścianańskiego chwycił / a Chrystusowej Phi-
lozophiey wzięciem ięszce został. A tam ma-
jąc doskonałych cnot mistrzów / iulus / Gre-
czyną / do jego nog wpaść / podając się w po-
słuszeństwo jego. Nie odrzucił go Nilus:
lecz mu tak poradził: iam Greczyn / mniej
śać pomoc prze niewmieistość ięzyka dać
mogę: idź do Rzymu do Łacinników / a O-
pátowi Leonowi powiedz / iżem cie iako
nowego żołnierza Chrystusowego do nie-
go odesłał. Tak uczynił s. Woyciech: w
Rzymie w s. Bonifacyusa / w zakonny się
wbior obłók / y pod posłuszeństwem star-
szego / ochotnie się do zamilowania Bożies-
go w żywocie onym zapalał: każdemu na-
mniejszyemu służył tym ochotniej / im mu
co w zgardzeńszej poruczono: w zgardy się
sámego siebie a pokory pilnie wżac / sstał
się iako małuczkim iuz w leciech doskona-
ły: między małymi bratry kuchnia wmi-
ta / misli y naczyń wmywa / wodę nośi:
wszystkiew się domowej służby w star-
szego domaga. Mysł każda swoje y co mu ko-
wiek czart do serca przyniosł / star-
szemu o-
znaymiał. A w tym iednak mądrze się o tru-
dnościach pisma świętego pytał: y o spor-

sobach y naturách cnot y występku / rad
rozmow y nauki słuchał. A tak co daley le-
piey postępując / założył w sobie osnowa-
nie pokory / na ktore inne cnoty szczęśliwie
postawił / y sstał się domem y budowaniem
Bożym. modlitwom / czytaniu / y bogomy-
ślności tym lepiey służył / im wietrze na to
czasu y miejscu wolność od swiata rła-
cniony znalazł. Szemrania z wstie^o młk nie
slykał: a na fukanie star-
szego cierpliwosci
y niskiej pokory nastawiał. wesoło każde
posłuszeństwo ku małym y wielkim wypel-
niał. bo to jest pierwsza cnota ludziom w-
zgorze ku niebu idącym. Przez pięć lat tam
biedąc: w slytkim się w dziecności obyc-
iow swych w miłość podał: wiele ich w
cnotach doskonałości przechodząc. ięśli kto
ry z zdrósćią ziety oko nań niezygliwe o-
brocił / wmiął go rychło pokora y blagac y
wiać. Tak idąc z cnoty w cnotę / sstał się pie-
kny mieszkanin y kościołem Chrystusowy.

W tym wstępnia się Czechowie y Pra-
nie bez swego biskupa: y wyprawili dwu
poń / Pappata y Chrystyana mnicha wy-
mownego: ktory wziawszy list od Arcyb-
skupa Moguncckiego / do Papieża iachali /
prosiąc: aby biskupa ich posłał do sprawo-
wania omiec / w sstał się poprawe ludu y
posłuszeństwo pasterzowi swe^o obiecuiąc.
A z tą perła mila była Papieżowi / y nierad
z mę Rzym zubożył: w sstał się dla ludzkie-
go zbawienia / Woyciechowi wrocić się na
biskupstwo kazał. toż mu y Opát jego po-
ruczył. On posłuszeństwem wola swoje przy-
łomawszy: wrocił się z onemi posty. Lec-
skoro w iedno miasto Czeskie w sstał: w sstał
iż przekupnia w dzień święty / y frasować
się począł / mówiąc: takasćie poprawe o-
biecali: Bawiac się tedy doty pasterz glo-
dnego onego ludu odchodząc / y żadney
pracy nie żalując / y o ssem wiecey cy-
niąc niżli pierwey / mało co pomagalo.
Trwał przed się y cierpiał: wpo-
minac / ka-
rac / nie przestawał: aż mu tak a rzecz zwat-
pic oich poprawie kazała. Zgrzeszyła iedna
zacna białagłowa z krewkości niewieściey
malżonkowi miary nie chowając / y iaw-
nie w grzech wpaść / dowiedziawszy się
o mę mę / na gardło ię poimac chciał: a
ona do kościoła wciekła. Nie kazał iey wy-
dawać Woyciech s. za przywilejmi ko-
ścielnymi / gdyż się do ołtarza y pokuty s. o-
brocił / żeby tylko od śmierci y nagłego
gniewu meża swego wolna była. Ale on
zmowiwszy się z innymi / y ludzi wiele mo-
żnych nązbierawszy: kościół mocą orwo-

czyli:

czyli: p. wo y maiestat kościelny zgwala-
cili: y wziawszy niewiaście zaraz rozsięka-
li. Obrusyli tą rzecz bardo s. Woycie-
cha: a gdy co dzień wierszych grzechow
przyczyniali/ a za stare nie pokutowali:
wymyślił ich drugi raz odbieżeć: y powie-
dzał swemu wiernemu towarzyshowi
Pappatowi: abo masz zemną isć/ abo mie
wiecey nie wyżeżyś.

A puścił się do Węgier/ gdzie mu się nie-
iała droga do szepienia Chrześcijańskiej
wiary otworzyła. Bo książę Węgierskie
Geysa y z żoną przychylnym się wierze
świety pokazywał: y syna swego Ste-
phana do chrztu/ abo iako drugiego pisa do
bierzmowania s. Woyciechowi ofiaro-
wał. Tam nieco znajomości Bożej/ przez
rok y daley z nimi mieszkając/ w sercu one
pogańskie wsiawszy/ y Chrystusa im opo-
wiedziawszy: gdy do zupełnej fundowa-
nia tam wiary ięszce pogody nie widział:
znowu się do Rzymu do klasztoru swego
do Benedyktynów wrócił. Dopiero na-
onych miłych obrotach Bogomyślności/ y
świetych rozmow/ y przykładów cnot do-
skonanych/ w Greckich y Łacińskich oso-
bach ochłodzony: prawie tam dusze swo-
je y rasy ziemski znalazł. Był y za żywota cu-
dy Boskami obdarzony. Raz niosąc w gli-
nianym naczyniu do posługi braterskiej
wino/ potknawszy się powalił: slyskeli
wszystcy iż się gwałtem zgruchotał: ale oglą-
dawszy/ cały a nienaruszony wyżeżeli/ y cu-
do ono Boskie poznali. Córke jednemu na-
ocy chorzejąca/ kładzeniem rek zleczył.
Drugi z choroby żadnego chleba iść nie
mógł: Woyciech s. przeżegnany chleb/
gdy iemu podał: wnetże stracona chęć do
chleba choremu się wróciła. Asteryzys
kleryk jego/ z gniewem y laianiem od nie-
go isć przez chciał: ale skoro wyiachał/ tak
bladził w drodze/ iż się do s. Woyciecha
wrócić musiał. W miłosierdziu był serce
na ludzka niedze nieuhamowanego: iak
mużna y czym mógł nikogoż nie opuścił.
Raz wdowa uboga/ gdy gdzieś był przed
miasto wyiachał/ zawolala nań sukniey
prosząc: powiedział: iutro przyjdzieś/ tu
nie z sobą nie mam. A rozmyśliwszy się za-
wolac iey kazal/ mówiąc: a kto wie bede-
li do iutra żyw: niech iey dziś dobrze rczy-
nie/ abym ia sadu w Bogu/ a ona skody nie
cierpiała. y ziawszy suknie z siebie dal iey:
wskazując przykładem/ abyśmy z dobremi
uczynkami nie mieszkali: gdyż niewiemy co
iutro nas potka.

Gdy Otcho trzeci Cesarz w Rzymie/ od
Papieża koronowany był: Arcybiskup Mo-
gunccki pisał znowu do Papieża: aby do-
owiec biskupa s. Woyciecha z Rzymu wy-
gnał. Długo się wymawiał/ o pożytku
swych owiec wapiąc/ a o swe się rosta-
gnienie bojąc: wskazywał iż nadszicie miał/ że
go meceniska korona potkać miała: dla tey
samey ochotnie się zasia wrócił. Wyiachał
z Cesarzem/ y puścił się przez Francya
chcąc swietych ciała nawiedzić/ w Turon-
nie s. Marcina/ w Paryżu s. Dyonizyusa
Areopagity/ w Floryaku/ y indziej gdzieś
kolwiek wiedział o którym swiety/ a na-
oney drodze mógł temu dosyć uczynić/
wszystkich pokornie nawiedzał: przyczyn-
ich swietych za sobą prosiąc. Gdy przy-
Cesarzu kilka dni był/ tak był wdzięcznym
w niego człowiekiem/ iż mu y sypiać w
swym pokoiu kazal. Gdy czas wpatrzył/
dwoznaniego wspominać nie zaniechał/ aby
się w świecie nie kochali: a za krótka po-
cieche wiecznego wesela nie tracili.

Przybliżając się do Czech: nie chciał pro-
sto na swe biskupstwo iachac/ ale się wdal
do Polski do Książęcia Polskiego Bolesła-
wa Chabrego/ który napierwoy koronę
krolowską Polskę ozdobił/ który go już
przedyśm znał y wielce miłował. Przyiery-
iść z wielką częścią od Bolesława iako czo-
wiek swiety. y stamtąd wysłał do Prażan
y do Czech posły swe/ iesliby go za biskupa
y pasterza sweo znać y przyiać y poprawić
się chcieli. A oni iż byli w nieciakiej woy-
nie/ czterech braciey rodzonych s. Woycie-
cha zabili: y też się bojąc/ aby się nie mścił
krwie braciey swoiy/ y w złych obyczajach
a starych grzechach leżąc: wskazywali do nie-
go: aby się do nich nie wstawiał: iż tego
żadna miara widzieć ani mieć za pasterza
chcieli/ który ich już kilka kroć odbiegał. a
na przyczyny/ dla których to uczynił/ nie pa-
miatali. Z oney odpowiedzi był wesoly s.
Woyciech/ iż go P. Bog sam z onego we-
zła rozwiązał. Dopiero y Arcybiskupowi
Moguncckiemu y Papieżowi pisał y spra-
we dal: iako go prozno do tych ludzi wpo-
nych y nieukaranych trudził: którzy go na-
koniec znać za pasterza y przyiać niechca-
li. A Bolesław książę Polskie Papieża pro-
sił/ aby mu go za Arcybiskupa do Gniezna
dal: w ten czas gdy stolica po Robercie
pierwszym Arcybiskupie osierociła. Tam
w tym iako główny mieście/ iako pasterz
nawyzszy wszystkiey Polski/ Polaki nowe
Chrześciana w wierze swiety posilił: zba-

Swietych
groby wró-
cając się
na biskup-
stwo na-
wiedzał.

Wdal się
do Polski
do krola
Bolesława.

Próżanie
im wstę-
dzili.

Na Arcy-
biskup-
stwo Gnie-
znieńskie
dany.

Bogurodzica
co pieśni
Polakom
nauczył.

Do Prus
się pociął.

Zabity k.
Woyciech
od Prus
som

wienna im droge wkrążać / y oycem ich w Bogu tu na ziemi y w niebie Patronem zostając. Których y pieśni oney / Bogurodzicę / nauczył.

Potym słysząc iż w Prusiech byli średzy Poganie y możni: Którzy królom Polskim wielkie y trudne wojny zadawali: ludzkie go zbawienia y chwale Chrystusowej rozmnożenia pragnąc: Bolesława prosił / aby go do Prus woda / na nawrócenie poświątwa do wiary Chrystusowej, wyprowadził. Ale mu żal było bardzo z ziemi swej tak drogi skarb wypuścić: wszakże bacząc tak wielką y pilną okolo dusz ludzkich posługę / uczynił to: wyprowadził go woda / do brze skuty opatrzywszy. Dwu z sobą towarzysząc wzięli kapłanów Woyciech s. Gaudencjusza y drugiego / na te drogi iuż z tym umysłem iadąc / iż albo one pohance nawrócić / albo wżdy meżna / y ktorey dawno pragnął / śmierć za Chrystusa podjąć miał. O nienasycone miłości Bożej serce / mało li iuż był prac dla Chrystusa podjąć: Ktoćie z Polski wygania: iżali niewdzięczność iaka albo niekarność owoce twoich: Nie takiego: iedno wprzemy miłość tu Chrystusowi / ktoraś chciał na pozyskaniu dusz ludzkich / y na swej krwi rozlaniu pokazać. Wysiadł Woyciech s. z towarzyszymi na ieden wysep / ktory Wisła w Prusiech czyni. y tam się modląc / gdy sobie szczęśliwego weścia na posługę Państwa prosili: Prusacy ie niektórzy wypatrzyli / y cicho się do nich przewiozły / wyszżeli ludzie dziwne / niewidane w odzieniu mniskim / ale iako owieczki pokorne. y umysłili ie poimac. Tedy ieden z nich nagorszy cicho scho dząc na s. Woyciech / ktory w ten czas Psalterz mowiąc / droge swoje P. Bogu polecał / okrutnie go wiołem z tyłu mie dzy łopacki vderzył. Padł o ziemię s. Woyciech / a oni wolali: co tu czynicie? wcieś kacycie ślad pozabijamy was y pomoczemy przedko. A s. Woyciech on wielki bol cierpiąc / dziękował P. Bogu w sercu swym / mowiąc: bych dobrze wiecety w tej tu ziemi nie zyskał / y na tym iednym wielkim pominku rany tej / y cierpienia dla Pana me^o Jezusa wkręszowane / przestane. Lecz poczekay mazu święty / uczci cie Pan Bog wierszemi łaski swej w meczennstwie dary.

Wynisć przedsię z oney Pruskiej ziemi niechciał: ale szedł do iednego miasta / gdzie był zjazd ludzi wielki do przekupna. obsta pili ie ludzie oni średzy / pytając: coście żacz / co chcecie? A s. Woyciech powie

dział: idziem z Polski / niosąc wam zbawienie wasze: sługam iest Boga żywego / co stworzył niebo y ziemię y wszystko co iest na nich. poznaycie P. Boga iednego a wy bawicie dusze wasze z mocy piekielney y czartowskiej: wierząc w Jezusa ktory świat odkupił / a chrzcićcie się na grzechom waszych odpuszczenie. Takie y inne słowa / gdy chodząc po wsiach y miastach rozsiewał: Prusacy się śmiali / a słuchać niechcąc / kazali im z ziemi wysunąć: roztążać pod wrata gardła y martwość / aby ich nie do gospody nie przy mował. Szli w gardzeni z miast w pole się wdać. Myślił y mowił s. Woyciech: podobno się tym wbiozem naszym brzydzą / aboby odmienić nam te mniskie ściany / a wziąć kleryckie: zapusćim iuż brody: a tym czasem idziemy do Litwy. potym się iuż z le pszym szczęściem wrócim: albo tu gdzie wy rabiaymy chleb / w iakiego wieśniaka: wżdyć albo co ich zbawieniu pomozem / albo wżdy korone meczennstka naydziem.

A puszcżając się tu Litwie / w polu wstąpił święta odslużywszy / a trochę się chlebem poślił / w droge swoje szli. a gdy czas nocny na odpocznienie przychodził: położyli się w polu y spali / P. Bogu droge y zdrowie swoje polecając. A gdy nazajutrz służba święta rano w polu czynili: Prusacy z poduszczenia naywyższego ich kapłana / ktorego Krywe zwali: żalowali iż s. Woyciech zdrowo puszcili: y goniac z gniewem / znaleźli ie nie daleko miasta Rómowe nazwanego / na oneyże służbie Bożej. Tam wnet porwawszy s. Woyciech: siedm włożeń w nim wtopili: y rozsiękawszy na drzewie zawiesili. Roku Pańskiego 997. Tak ten wielki święty oddał ofiarę swoje Bogu swemu / a meczennskiej korony / ktorey długo w rozlaniu krwi swej dla Chrystusa Boga swego pragnął / w rzeczywistości się stał. Dwa ię towarzysze poimani są od onych okrutników / a ciało trzy dni tak leżąc rozsiękane / straż od iednego orla miało: aż się ieden zmiłował / y ono porzebl. Gdy się tego dowiedział Bolesław książę Polskie / bardzo wielką żalostí zięty: posłał znaczne posły do Prus / o ciało ich s. Woyciech żadać. A oni widząc iż się tak pilnie o nim król pyta y stara: chlubili się z tego / mowiąc: Bogasmy Polskie^o żabili / y nie damy go inaczej / aż nam tak wiele srebra przywieść król kaze / iako ciało sąmo żawazy. Nie żalował się na tak wielką wratę / pan on pobożny: wiedząc iako

go Pan

gop. Bog w wielkich a sławnych zwycię-
stwach/za przyczyną tego świętego szes-
ścił: nad wszystkie skarby nadroży sobie
Głonki/ w których Duch s. przemieszka-
wał/ y palac Boskiej przebywania poczy-
tał: zebrał wielką kupę srebra/ y posłał
do Prus. Ale P. Bog nabożeństwo y chęć
pobożną Bolesławowemu/ cudem wielkim
wzcił/ y swego mecenika zaśluga wsta-
wił. bo ciało ono tak się lekkie na wagach
stało/ iż bardo mało srebra wzięło. Z iaka

czcia y radości/ tryumphem y pokorą on
krol z kapłanstwem y ludem swym cią-
ło pierwej do Trzemesna / potym do
Gniezna prowadził: baczeniu twemu po-
lecam czytelniku. gdzie cudami wielkimi
słynie po dziś dzień/ y korony Polstey kro-
rey wielkim obrońcą y patronem zostaje/
przed sedzisz y Bogiem naszym Jezus-m:
ktorego z Dycem y z Duchem świętym moc/
sławą/ y rozkazowanie na wieki. Amen.

O cnotach y szczęściu tego Bolesława Chąbrego / y korony otrzymaniu
za przyczyną świętego Woyciecha/ y o nauce tego świętego/
w Bogarodzicy zamienionej.

Obrok
ducho-
wony.

S M wiecy Pánowie y Krolowie święcy Pá-
nu Bogu pokorni byli: tym troszky y hárdzky
nieprzyjaciolom swoim zostawali. Im serzey dwaz-
le Boża rozmnazali/ tym serzey y daley páństwa ich
Pan Bog rozmnazal. Im wiecy kapłany ábo rácey
Chrystusa w nich czaili: y kościoły nábawali: y ná-
wzór Dawida krola miłowali częśc domow Bozych:
ym te wiecy czail y wynosil Pan Bog: y páństwa
ich w selskim dobył bogactw. Piśa Kroyński náse-
iako to był gorący Chąbry w nabożeństwie y roz-
mnożeniu wiary s. Kátholickiej/ z Rzymu od stolice
Apostolskiej za oycá tego wstępy: kościołow y Bi-
skupstw wiele fundował: klasztorow nábudował:
dla dziewcząt kroyz s. klasztor ná Lysy gorze postawił:
o żadna się rzecz pilniey nie starał/ iako o rozszerze-
nie wiary Chrystusowej á wykorienienie bátwo-
chwálstwa: onych nowo náwroconych ludzi swoich.
O żadna się rzecz báztey nie gniewał/ iako o wzgar-
de rzecy Bógu y wierze słuzacych. Żadnego wy-
stępu srodzey nie karał/ iako kroywdy kościelne y du-
chowienstwa: gdy się kto śmiał: ná kapłany y du-
chowne dobra tárgać. Wsyzkie kościoły od cesarow
pospolitych wojennych y podátkowych wywolit: y
wieczna wolność dárował. Sam obiedzaiac powia-
ty/ doglądał: testiby się testey gdzie co pogánstwa y
zabobonow ich zawnadzało. Czail wielce kapłany/ iak
iż żadnemu nigdy stać przed sobą nie dopuszczał się
dzieć/ gdy sam siedział/ kazał. A s. Woyciecha mecen-
nika Bózego y pástera swego tak wczail: iż po dziś
dzień to znáczno/ w Gnieźnie y w Gnieźnieńskim ko-
ściele: ktorego sobie za osobnego Pátrona y obroń-
cę w niebie krolstwa swego obrał. Ná czym iako się
nie omylil/ iako go Pan Bog niezliczonymi prawie
zwycięstwami wstawil/ y páństwa tego rozszerzył: ni-
to bardo czytać y słuchać. Ná wschod stonice posta-
wił granice y żelazne słupy v Niepru: ná zachod v
rzeki Sále w Sáskiej ziemi: ná pulnocy słupy ted-
nákieś granicząc páństwo swe v rzeki Wsly/ sławnie y
zwycięzka reka zaszadził. Zwotował Ruskie wielkie y
serokie/ y ktorymi Cesarze Chárogrodcy mieli częstkie
woyny/ páństwa bogate y zacne: skrocił y zholdował
Prusy: stárl Niemce y Sásy: podbił pod się Czechy/
Moráwece/ Kásuby/ Pomorzány. wiecy bierw wy-
grał niźli drugi o nich czytał. rzad wielki: domá sprá-
wie

wiedliwość y wielka v poddanych miłość zachował:
á lud swej w sławie y cnotie wprawił.

Ná koniec pátr: co mu s. Woyciech/ ktorego tak ży-
wego iako umarłego á w nim Chrystusa wczail/ nie-
donał. Cesarz Otto trzeci/ nátać w znéomosci y mi-
łości Woyciecha s. gdy się o tego mecenika do-
wiedział/ potrzebę swej: áby go P. Bog przez tego
przyczynę wywolit: słubował Bogu náwiedzić
grob mecenika s. y siedm mil iść pieśeni nogami
do niego. O czym Bolesław wiedząc/ z wielką go-
czia przytal iako gościa swego w Poznaniu sukniem
siedm mil droge: Poznania do Gniezna wstawy/
sam z nim siedl pieśo/ áz ná miejsce: gdzie Cesarz:
pokora kroyzem leżac przed grobem/ nabożeństwo
swoje y słuby odprowadzał. A Bolesław wital ták
wielkiego gościa częstować: wsyzke mu hojność/
ludzkość/ wstádnosc/ w dostátku/ w wpminkách bo-
gátych y dárách pokazał. Widząc Cesarz spráwe y
mádrość meśność y dostátek Bolesława y ludu te-
go rycerskiego/ spráwa Boża á modlitwa s. Woy-
ciecha/ ktorego ták Bolesław czail/ Cesarz wzruszony:
ná tym miejscu ná którym on meceniká zacnym y
drogin grobem wczail/ korona krolowska od tego Ce-
sarza wczony y koronowany jest/ w tymże kościele
przez wzmia s. Woyciecha Gaudencyusa/ ktory był
ná tego miejsce nastąpił. ácz Báronus Kárdynał
wymody dáre/ iż nie od Cesarza tego ále od Papieży
korone wital/ Tom: 10. y od niego sławá Polska se-
rzyć się y wznosić/ y korona Polska rość we wsyzko
dobrze za rozszerzeniem Kátholickiej wiary poczeła. y
zákátemi postępti/ z nabożeństwem y pokorą ku
Bogu y świętym tego/ inych krolow/ iad y rycerstwa
ich/ trwála y trwa tá korona.

Jáka wiáre s. Woyciech w Polskę szepil: do-
chowanie tey státeczne y podanie od miłych á cnych
przodków nasych pokázne: zwałszcá w pieśni oney/
ktora Bogarodzica zowa. Ktoey Woyciech s. Pola-
kom náuczył. Ktora s. ma w krotkości madze/ práwo-
wierne Kátholickie wyznánie: áby tey stárożytnosc
w ry sie czasy násmiewcow y wšem dobrym od przod-
ków podánim gárdzacych heretykow/ nie zgineła:
słowo ta od słowá z wykládem/ dla stáropolskizny
trudney/ poloże.

Slub Cesa-
rza Otto-
na y piel-
grzymowa-
nie y pieś-
ście do
grobu Woy-
ciecha s.

Korona
Polska
dána.

Bogarodzica / S. Woyciecha pieśń/ Polakom podána.

ff ij

Bogaro-

Wyznanie
wiary.

Bogarodzica dziewica / Bogiem sławiona / Marya: w twego Syna / ho spodyna / matka zwolona / Marya / zisćci nam / spuśćci nam (Kyrie eleison) twego Syna Chrzciciela / zbożny czas. wstys glosy: napelni myśli / człowieczę: slyś mo / dlitwe / ienże cie prosimy. to dąć rączy / ie / goż prosimy: day na swiecie zbożny pobyt / po żywocie Rayfki przebył / Kyrie eleison.

To jest. Ty ktoraś nam porodziła Boga / y / cło / wiek / Pána / nášego / matka / z wolcy / Bożey / obrana: / zisćci nam / w przycynie / twej / obiernice / Boże / spuśćci / iac nam / czas / łaski / a / podać nam / Syna / twego: / kto / ry / nas / sam / w / Chrście / s. / z / grzechow / nášych / obmył / / ktore / prosimy / w / przycynie / twej / aby / nam / daktu / ná / swiecie / pobożne / życie / a / po / śmierci / Rayfkie / mieszkanie.

Narodził się dla nas Syn Boży / w to / wierzy / człowieczę / zbożny / i / przez / trud / (to / jest / meke / swa) / Bog / swoy / lud / odiał / dy / ablu / z / strazey. / Przydał / nam / zdrowia / wiecz / nego: / staroście / skował / piekielnego: / śmierć / podał / w / wspomional / człowieka / pier / w / s / go: / i / e / s / c / z / e / trudy / cierpiał / bez / mierne / i / e / s / c / z / e / był / nie / przyspiał / za / wierne / a / że / sam / Bog / z / wart / wychwstał.

To jest: nie / skończył / zbawienia / nášego / a / z / w / s / w / y / m / z / w / y / c / i / e / s / t / w / i / e / y / z / m / a / r / t / w / y / c / h / w / s / t / a / n / i / u / s / w / y / m: / g / d / y / c / i / e / r / p / i / a / ł / i / a / k / o / c / z / l / o / w / i / e / k: / a / l / e / w / s / b / u / d / z / i / ł / s / i / e / o / d / s / m / i / e / r / c / i / i / a / k / o / B / o / g: / y / n / a / s / t / e / z / y / z / y / w / o / t / n / a / s / z / s / o / b / a / w / s / t / r / z / e / s / i / ł.

I.
Wyznanie
Katholickie
wiary.

1. W tej pieśni pokazuje się naprzód prawa / a / szera / wiara / Katholicka / w / s / y / t / k / i / e / k / a / c / e / r / s / t / w / a / g / l / o / w / n / i / e / y / s / e / p / o / t / e / p / i / a / c / a: / a / t / o / w / t / y / m / i / e / d / n / y / m / s / l / o / w / k / u / y / t / y / t / u / l / e / P / a / n / n / y / p / r / e / n / a / s / w / i / e / t / s / z / e / y / B / o / g / a / r / o / d / z / i / c / a. / B / o / w / s / y / t / k / i / e / k / a / c / e / r / s / t / w / a / w / i / a / r / e / s / w / i / e / t / a / p / s / u / i / a / c / e: / a / b / o / b / i / a / n / a / c / z / l / o / w / i / e / c / z / e / n / i / s / t / w / o / p / r / a / w / e / C / h / r / y / s / t / u / s / o / w / e: / a / b / o / n / a / b / o / s / t / w / o / w / s / w / l / o / c / z / a / c / m / u / k / t / o / r / e / y / n / a / t / u / r / y / z / t / y / c / h / d / w / u: / z / e / b / y / m / i / e / b / y / ł / a / b / o / p / r / a / w / y / c / z / l / o / w / i / e / k / a / b / o / p / r / a / w / y / s / z / e / r / y / B / o / g. / L / e / c / z / g / d / y / w / y / z / n / a / w / a / m / y / i / z / p / a / n / n / y / n / a / r / o / d / z / i / ł / s / i / e / y / p / r / a / w / y / c / z / l / o / w / i / e / k / i / a / k / o / z / c / z / l / o / w / i / e / k / a: / y / p / r / a / w / y / B / o / g / t / e / n / k / t / o / r / y / s / i / e / p / r / e / d / w / i / e / c / z / n / i / e: / O / y / c / a / i / a / k / o / B / o / g: / z / B / o / g / a / r / o / d / z / i / ł / w / s / y / t / k / i / e / f / a / l / s / z / e / k / a / c / e / r / s / t / w / i / e / p / o / t / e / p / i / a / m / y: / a / f / u / n / d / a / m / e / n / t / w / i / a / r / y / p / r / a / w / o / w / i / e / r / n / y / s / t / u / i / e / m / n / a / P / a / n / i / e / y / B / o / g / u / n / a / s / y / m / J / e / z / u / s / t / e / C / h / r / y / s / t / u / s / t / a / o / b / o / t / e / p / r / a / w / a / n / a / t / u / r / e / m / a / i / a / c / y / m.

2.
Przyczyna
przyszcia
Chrystusa
wego.

2. Tu się też w tej pieśni pokazuje przyczyna / p / r / z / y / c / z / i / n / a / C / h / r / y / s / t / u / s / o / w / e / g / o / y / w / i / e / c / i / e / n / t / a / i / e / g / o / n / a / s / w / i / e / t / a / t / o / t / e / s / t / g / r / e / c / h / p / i / e / r / w / o / r / o / d / n / y / p / r / o / d / k / o / w / n / a / s / y / c / h / J / a / d / a / m / a / y / J / e / w / y: / w / k / t / o / r / y / c / h / w / s / y / s / c / y / b / y / l / i / s / y / p / o / t / e / p / i / e / n / i / y / d / a / n / i / w / m / o / c / d / y / a / b / e / l / s / z / a: / t / a / k / i / z / n / a / m / t / a / k / i / e / g / o / o / d / k / u / p / i / e / l / a / b / y / l / o / p / o / t / r / z / e / b / a. / n / a / c / z / y / m / t / e / z / z / a / w / i / s / y / w / s / y / t / k / i / e / p / r / a / w / i / e / a / r / t / y / k / u / l / y / w / i / a / r / y / n / a / s / z / e / y.

3.
Wiara / a / n / a / d / z / i / e / r / a / w / C / h / r / y / s / t / u / s / o / w / e / y / m / e / c / e.

3. Jest też w tej pieśni wyznanie / i / z / t / i / e / t / e / s / t / e / s / y / s / r / e / b / i / e / n / i / a / n / i / z / s / t / o / t / e / m / o / d / k / u / p / i / e / n / i: / i / e / d / n / o / k / r / e / w / i / a / y / r / a / n / y / y / s / m / i / e / r / c / i / a / P / a / n / a / B / o / g / a / n / a / s / z / e / g / o / J / e / z / u / s / a: / y / z / a / d / n / e / y / i / n / e / y / r / z / e / c / y / n / i / e / d / u / f / a / m / y / i / e /d / n / o / t / e / y / w / y / s / t / u / d / z / e / i / e / g / o.

4.
Srodek
do pożytku
meki
Pánfkiej.

4. Jest też nauka / i / a / k / o / p / o / z / y / t / e / k / z / m / e / k / i / C / h / r / y / s / t / u / s / o / w / e / y / p / r / y / w / i / e / s / c / i / m / a / m / y. / b / o / z / a / p / o / k / u / t / a / a / m / i / l / o / s / c / i / a / p / r / a / w / a / k / u / B / o / g / u / w / p / e / l / n / i / e / n / i / u / w / o / l / e / y / y / p / r / y / k / a / z / a / n / i / a / i / e / g / o / z / c / a / l / e / g / o / s / e / r / c / a. / g / d / y / n / a / w / y / s / z / e / d / o / b / r / o / d / z / i / e / y / s / t / w / o / B / o / s / t / w / i / e / w / n / a / s / y / m / t / a / k / d / r / o / g / i / m / o /d / k / u / p / i / e / n / i / u / w / s / p / o / m / i / n / a / m / y / m / o / w / i / m / z / A / p / o / s / t / o / l / e / m: / i / u / z / n / a / m / c / z / a / s / g / o / d / z / i / n / a / g / r / e / c / h / o / w / s / i / e / k / a / t / a / c / i / p / o / k / u / t / e / c / z / y / n / i / a / c / z / a / g / r / e / c / h / y / n / a / s / z / e / B / o / g / u / d / r / w / a / l / e / d / a / c / i / w / m / i / l / o / s / c / i / y / w / p /e /l /n / i /e /n / i /u / w /o /l /e /y /s /w /i /e /t /e /y /i /e /g /o. /B /o /t /e /s /a /d /w /i /e /c /z /e /s /c /i /p /r /a /w /e /y /p /o /k /u /t /y.

Adámie ty Boży kmięciu / ty siedzisz w Bogu w wiecu / domiesć nas swe dzieci / gdzie kroluia Anieli: tam radość / tam mi / lość / tam widzenie tworca Anielskie bez końca: tu sis nam ziawilo dyable pota / pienie.

U / i / s / r / e / b / r / e / m / n / i / z / l / o / t / e / m / n / a / s / z / p / i / e / k / l / a / o / d / k / u / p / i / l / s / w / a / m / o / c / a / z / a / s / t / a / p / i / l. / T / i / e / b / i / e / d / l / a / c / z / l / o / w / i / e / c / z / e / d / a / ł / B / o / g / p / r / z / e / k / l / o / c / s / o / b / i / e / b / o / k / r / e / c / e / n / o / d / z / e / o / b / i / e / k / r / e /w / s / w /i /e /t /a / s /ł /a / z / b /o /k /u /n /a /z /b /a /w /i /e /n /i /e /t /o /b /i /e. /W /i /e /r /z /z /e /w /t /o /c /z /l /o /w /i /e /c /z /e /i /z /J /e /z /u /C /h /r /y /s /t /p /r /a /w /y /c /i /e /r /p /i /a /ł /z /a /n /a /s /r /a /n /y /s /w /a /s /w /i /e /t /a /k /r /e /w /p /r /z /e /ł /a /ł /z /a /n /a /s /C /h /r /z /e /s /c /i /a /n /y.

Już nam czas godziną grzechow się k / a / i / a / c / i / B / o / g / u / c /h /w /a /l /e /d /a /c /i /z /e /w /s /e /m /i /s /i /ł /a /m /i /B /o /g /a /m /i /ł /o /w /a /c /i. /M /a /r /y /a /d /z /i /e /w /i /c /a /p /r /o /s /i /S /y /n /a /s /w /e /g /o /K /r /o /ł /a /n /i /e /b /i /e /s /k /i /e /g /o /a /b /y /n /a /s /w /c /h /o /w /a /ł /o /d /e /w /s /e /g /o /z /l /e /g /o. /W /s /y /s /c /y /s /w /i /e /c /i /p /r /o /s /c /i /e: /n /a /s /g /r /z /e /f /n /y /c /h /w /s /p /o /m /o /z /c /i /e: /b /y /s /i /n /y /z /w /a /m /i /p /r /z /e /b /y /ł /i: /J /e /z /u /C /h /r /y /s /t /a /c /h /w /a /ł /i /i. /T /e /g /o /z /n /a /s /d /o /m /i /e /s /c /i /J /e /z /u /C /h /r /y /s /t /e /m /i /ł /y /b /y /s /i /n /y /z /t /o /b /a /b /y /ł /i /g /d /z /i /e /s /i /e /n /a /m /r /a /d /u /i /a /i /u /z /n /i /e /b /i /e /s /k /i /e /s /i /ł /y.

Amen Amen Amen / Amen Amen Amen / Amen tak / o / B / o / g / d / a / y / b /y /s /i /n /y /p /o /s /ł /i /w /s /y /s /c /y /w /R /a /y: /g /d /z /i /e /k /r /o /ł /u /i /a /A /n /y /e /ł /i.

5. Pokazuje się też nadsześć / a / n / a / s / z / e / g / o / s / i /e /z /a /t /a /s /k /i /e /m /i /p /o /s /t /e /p /ł /i /s /p /o /d /z /i /e /w /a /c /m /a /m /y /p /o /s /m /i /e /r /c /i /g /d /y /m /o /w /i /m: /g /d /z /i /e /k /r /o /ł /u /i /a /A /n /y /e /ł /i /t /a /m /r /a /d /o /s /c /t /a /m /m /i /ł /o /s /c /t /a /m /w /i /d /z /e /n /i /e /t /w /o /r /c /a /A /n /y /e /ł /s /k /i /e /b /e /s /k /o /n /c /a: /t /a /m /n /a /m /o /n /a /p /r /a /w /a /w /o /l /n /o /s /c /g /o /y /d /y /a /b /ł /a /y /m /o /c /i /e /g /o /p /o /t /e /p /i /m.

6. Jest y summa / w / s / y / t / k / i / e / g / o / c / z / e / g / o / o /d /P /a /n /a /B /o /g /a /p /r /o /s /c /i /e /m /a /m /y /w /o /n /y /c /h /s /ł /o /w /i /e /c /h /p /i /e /k /n /y /c /h /a /k /r /o /t /e /c /h. /D /a /y /n /a /m /P /a /n /i /e /t /u /n /a /s /w /i /e /c /i /e /z /b /o /ż /n /y /p /o /b /y /ł /i /a /b /i /e /t /u /p /o /z /y /w /o /c /i /r /a /y /f /k /i /p /r /e /b /y /ł /i: /t /o /i /e /s /t /a /b /y /s /i /n /y /t /u /p /o /b /o /ż /n /i /e /w /e /d /l /e /w /o /l /e /y /t /w /e /y /z /y /ł /i /a /p /o /s /m /i /e /r /c /i /w /i /e /c /z /n /i /e /z /t /o /b /a /p /r /z /e /b /y /w /a /ł /i.

7. Jest tu y pokorne swietych do przycyny wy / w / a / n / i /e: /b /e /s /k /t /o /r /e /g /o /k /o /s /c /i /o /ł /B /o /ż /y /n /i /e /i /d /z /i /e /p /r /e /d /m /a /i /e /s /t /a /ł /B /o /s /ł /i /i /e /d /n /o /z /t /y /m /i /p /r /y /t /a /c /i /o /ł /m /i /B /o /ż /y /m /i /y /z /s /ł /o /w /i /m /i. /A /t /o /w /s /y /t /k /o /p /r /z /e /C /h /r /y /s /t /a /P /a /n /a /w /c /z /y /m /m /u /i /e /s /t /w /i /e /s /z /a /c /z /e /s /c /g /d /y /n /a /p /o /k /ł /o /n /i /e /g /o /w /s /y /t /k /i /e /s /w /i /e /t /e /y /A /n /y /o /ł /y /b /u /d /z /i /m /a /b /y /n /a /m /c /z /c /i /i /e /g /o /w /p /r /o /s /z /b /i /e /z /n /a /m /i /p /o /m /o /g /ł /i. /A /o /b /a /c /z /i /z /n /a /s /w /i /e /t /y /c /h /n /i /e /p /r /z /e /s /t /a /i /e /m /w /t /e /y /p /i /e /s /n /i: /a /n /i /t /u /m /c /z /c /i /B /o /s /ł /e /y /p /r /y /p /i /s /u /i /e /m /a /n /i /i /e /B /o /g /a /m /i /z /e /w /i /e /m /y: /a /l /e /z /a /t /o /w /a /r /z /y /s /z /e /i /e /m /a /m /y /l /e /p /s /z /e /y /z /a /s /ł /u /z /e /n /i /s /z /e /a /m /i /ł /i /m /y /i /e /s /t /e /s /y /n /y. /I /n /i /m /d /o /C /h /r /y /s /t /u /s /a /i /d /z /i /e /m /y /m /o /w /i /m /C /h /r /y /s /t /e /z /m /i /ł /u /y /s /i /e /P /a /n /i /e /z /m /i /ł /u /y /s /i /e. /A /c /h /o /c /i /a /z /m /o /w /i /m /P /a /n /n /i /e /c /z /y /s /t /y: /z /i /s /c /i /n /a /m /s /p /u /s /c /i /n /a /m /a /l /e /k /o /g /o /z /t /w /e /g /o /s /y /n /a /k /t /o /r /y /n /a /s /s /a /m /o /d /k /u /p /i /ł /n /a /d /a /ł /y /z /b /a /w /i /ł: /a /c /i /e /b /i /e /n /a /m /d /a /ł /z /a /m /a /t /k /e /y /p /r /z /e /r /e /c /e /t /w /e /d /a /ł /n /a /m /s /a /m /s /i /e /b /i /e /y /z /s /o /b /a /z /b /o /ż /n /y /c /z /a /s: /t /o /i /e /s /t /c /z /a /s /ł /a /s /k /i /y /o /d /p /u /s /z /e /n /i /a /g /r /e /c /h /o /w. /J /e /g /o /z /p /r /o /s /i /m /y /p /r /z /e /t /w /o /t /e /p /r /z /y /c /z /y /n /e /d /a /y /n /a /m /n /a /s /w /i /e /c /i /e. /i /e. /W /i /d /z /i /s /i /z /d /o /C /h /r /y /s /t /u /s /a /y /p /r /z /e /C /h /r /y /s /t /u /s /a /z /p /r /z /y /c /z /y /n /a /s /w /i /e /t /y /c /h /B /o /ż /y /c /h /a /z /p /o /k /o /r /n /a /m /o /d /l /i /t /w /a /i /d /z /i /e /m.

Nadzie tedy to jest w tej pieśni w / s / y / t / k / i / e / y / w /i /a /r /y /w /k /r /o /t /c /e /w /y /z /n /a /n /i /e: /y /w /i /e /r /d /z /e /n /i /e /n /a /d /z /i /e /c /y /y /n /a /u /k /a /p /o /k /u /t /y.

potury / trzeźwa y roztropna modlitwa / nabożne a proste do Boga serce. z tym sercem sli przedkowie nasi / to śpiewać a wyznawać na ostre poganie i złości y wlocznie / tak ochotnie iako święci Bóg na mecznictwo. Z ta pieśnią / albo rączy wiera y sumieniem dobrym / w woysze swej kłapani mając / y od nich błogosławieństwo y rozgrzeszenie biorąc : huffy nieprzyjacielskie daleko liczbą y mocą merowne / stali

y siłę ich rozsyłali : państwo z koroną rozmnożyli. z tego co wygrali / koscioł Bóg y chwale tego szepili : cnotę y pobożność rozmnażali : sławę królestwa tego wynieśli : państwo rozszerzyli : wieczną pamięć / a potomkom przykład zostawili. Ktorego iako nasładowa / niech sie sami sadza. a jeśli nabożni / wiały y cnoty przedkowi ich pochybili w nich : zguby doczesney y wieczney / ktorey wchowa Bóg / czekać mają.

Żywot S. Jerzego Wierzeńskiego / pisany od Metaphrasta y Pałtryta slugi jego. Żył około roku Pańskiego / 280.

XXIV. April.

Kwietnia. Mart : R. 23. Aprilis

GDy do Dyoklecjana Cesarza Rzymskiego starostowie ze wszytkich królestw / a zwlaszcza wschodnich / o wielkiej liczbie ludzi Chrześcijańskich (ktory Bogami gardzą / a Chrystusa wkrzyżowanego za Boga mają) pisali : oznajmując / iż sie bac iuz było trzeba / aby po wszytkim państwie Rzymskim stare nabożenstwo nie wpadło : zezwawszy Cesarz ze wszytkich krain przednieysze starosty y rzędniki : radził sie z nimi w Senacie swym Rzymskim / coby było lepszeg : daćli te wolność Chrześcianom / czyli nie ? A gdy sam naprzod swoy iad na Chrześciany odkrył / powiadać : iż sie o bogi swe wszytką mocą zastawieć chciał : wszyscy inni za ię zdanim / posli : y postanowili ze wszytkich przesyłch naokrutnieysze y powsechne na Chrześciany przesładowanie : żeby z fundamentem obalenia y wykorzenienia byli. Wszakże do trzeciego dnia / aby sie z tym ludu pospolitego dolożyli / porwierdzenie oney skazni swej odłożyli. Na ten czas w woysze Rzymskiej był ieden żołnierz rodem z Kappadocyey / na imie Jerzy / albo Georgius : z dzieciństwa od Chrześcijańskich zacnych rodziców w wierze s. wychowany. Ktorego oćiec Chrystusowym meczennikiem zabity / w młodych latach osierociąlego z dobrym dziedzictwem pobożności swej zostawił. matka iego owdowiawszy / z Kappadocyey do Palestyny skąd była / mając tam nie mało imion / przeniosła sie. y stamtąd podroślego syna do Cesarza na służbę wyprawiła. Ktorey będąc y rodziui zacne y wrody / a męstwo wrodzone mając : w żołnierskim stanie / do wielkiej sławy zacnymi a męznymi posiepkami swemi przychodził : tak iż mu wrząd wielki w woysze nad innymi rotami zlecony był / y wezysiony był na koniec Romesem albo Zrabia / to iest / iakoby obecny panem przy Cesarzu Dyoklecjanie.

Ten gdy widział iż tak wporne y nieu-

wiarowane przesładowanie na Chrześciany powstalo / a iż miał pogodę zyskować też zbawienie swoje / miłość przeciw odkupicielowi swemu pokazywać : poprzedałszy majątność swoję / y w bogim rozdałszy / y niewolniki swe wolne puścił / y inna czeladź odprawiając / trzeciego dnia ktorego ona okrutna na Chrześciany skazn pochwalona y utwierdzona być miała : wstąpił do oney wielkiej rady z twarzą wesolą y sercem nieustraszoną : wolnym językiem tak do wszytkich mówił : Czemu Cesarzu y ty zacna rado / y wy Rzymianie w innych rzeczach zawsze praw sprawicie : dlugych nasładować / zle a niesprawiedliwe wstawy na Chrześciany stanowicie / na ludzi niewinne y prawdę znające : ktore chcecie do służby dyabelskiej ziewolić. Nie bładzcie / bogowie waszy dyabli są : sam ieden Bóg iest prawdziwy Chrystus Jezus / ktory z Dycem y z Duchem świętym świat stworzył / y sprawuje go y zachowuje. Niechciecie tak szalonymi być : albo prawdę chwalenia iednego Boga Chrześcijańskie poznacie : albo chwalcow iego niewinnych nie przesładowacie. Tymi słowy y ona wolność iego / wszyscy zdumiali / na Cesarza / co rzecze / oczy obroćili. A Cesarz na Magnenciusa Konsula albo przednieyszego pana skłonił / aby mu odpowiedział. Przyzwawszy tedy bliżey młodzieńca s. Jerzego / pytał go : kto cie tak śmiałym uczynił ? Rzecze : prawda. Spytał : co to za prawda ? Odpowiedział : Chrystus / ktorego wy przesładowacie / ktoregom ja iest slugą : y tum stanał aby iego świadkiem był. Tedy hemranie sie wstąpił do rady oney : ieden to mówił / drugi owo. Aż Cesarz wciśnięc sie kazał / y rzekł Jerzemu : Jam ciebie prze męstwo y mądrość twoją na niemale stany wyniosł / y milnie cie iako syna / y radzę nie wdaw młodoci twej w niebezpieczeństwo / a ostaray bogom / chce sli wieksze odemnie dostojności odnieść.

Rzecz Jerzego s. do Cesarza Rzymskiego radzie.

Wenak w
ciemnicy
kamienie
położony.

Wielka
mgła.

Aniol go
mgi ział
y zdró-
wił.

Anatolius
y Protoleo
męczeni-
cy.

Alexandra
Cesarzka
żona wro-
żyla.

Al światy rzekł: Boże day to/aby ty sam Cesarzu prawego Boga poznał/ wieceyby on tobie dał/nizli ty mnie obiecuiesz/y nizli teraz masz. bo to co masz/wtrąćne y krótkie są dobra: do onych wiecznych kwap się zemna: mnie od nich żadna rzecz y żadna twój strach nie odstraszy. Al Cesarz nie dając mu domawiać / porwać go y w sądzie kazał. Związali go/y na wznak na ziemi położyli w ciemnicy / y na pierś jego wielki kamień wwalili. Nazajutrz przyzwany jest / y widząc go onym kamieniem zmorzonego / rzekł: wpańmiałeś się już? Odpowiedział: także mnie masz za dziecinne / żebych dla tak małej męki / Boga mego odstąpić miał: rychley się ty męcząc mnie / zmęczysz: nizli ja męczony / na zła twoje rade przystań. Tedy okrutnik kazał w deskinabie żelaz ostrych rozmaicie zakrzywionych / a nad nimi koło: na które przywiązano s. Jerzego y obracano: a gdy przyszło ciało jego na one żelaza y noże y włóczentki: wielce przerażone zostawało y kości wsiłykie pękły one ostre naczynia. Wołał pierwey do Chrystusa światy męczennik / potym pomалу się modlił / aż nakoniec iakoby zasnął. y nuniemał Cesarz aby umarł: y przez to chwalił Boga swego y mówił: gdzie teraz Bog twój Jerzy: niech cię wybawi. A poszedł Cesarz do kościoła czynić ofiary Anpollinowi. Tym czasem wielkie gromy uderzyły: a Aniol z nieba ssiąpił / y odwiązał s. Jerzego: y ział z koła / y zdrowym go uczynił / y rzekł: nie boj się / z tobą Bog twój jest. Widzieli Poganie iako młodziemcą straszliwe one Anioła: ale żaden przystąpić nie śmiał. Tedy na to patrząc / pobiegło ich wiele Cesarzowi oznaymić / który ięszce w kościele był. a światy Jerzy tuż za nimi szedł do Cesarza: którego gdy wyjrzał / długo nie wierzył aby ten był: a patrząc na on cud Anatólius y Protoleorormistrzowie / wwierzyli w Chrystusa / y zawołali: wielki jest Bog Chrześcijański / y ieden nad wszytkimi. Tych zaraz porwać y ściskać kazał Cesarz. a oni radzi swe wyznanie tak przedali: dostając za krótką śmierć / żywota y państwa bez końca. Wwierzyła też w Chrystusa y Alexandrą żonę Cesarzka: y gdy wolnie o krzywdę niewinnych Chrześcian mówiła: starosta Magnencyus przelektł się / y odwieść ją na stronę kazał / aby się nie dowiedział Cesarz.

Tedy Cesarz nie wiedząc co czynić ięszce go: kazał s. Jerzego w wapno nie zagąszone zakopać / y przez trzy dni tam zostawić.

Szedł światy wzywając imienia Boskiego a mówiąc: wybaw mnie Panie / a nie day mi wstawać / a imię twoje podnieś nad niewiernymi / aby nie rzekli: gdzie jest Bog ich? A to mówiąc / krzyżem sięs. przeżegnał a w dol on wapienny wszedł. zagrzebiony go głęboko / posłi słudzy. Trzeciego dnia chcąc aby y kości jego nie zostały: kazał Cesarz kości wyrzucić: ale nad nadzieie znaleźli pod wapnem żywego y zdrowego. bo stworzenie / na woła Boską umie swoje pohamować: a slugom Pana tego który jest stworzył przepuścić. Prawie martwi zostali słudzy / dziwując się cudom takim. a Dyoklecyan także zdumiał przyzwawszy znouu męczennika / rzekł: powiedz mi co za czary masz / iż zginąć y umrzeć nie możesz? Rzecz światy / czary zowieś / Cesarzu / cuda Boga mego / ktorymi by się do pokłonu jego przywodzić miał. biada tobie co cię tak dyabel zaślepił. A okrutnik kazał na jego nogi bory / w ktorych ostre żelaza były w podeśwach nabite / włożyć: y popychano s. Jerzego do wieży aby w nich postępował. Był stodoła zraniony męczennik: wskakże meżnie się bolowi sprzeciwiać / spiewał Chrystusowi mówiąc: Dla słow twoich chodzę w twą drogę. Śmiał się z niego Cesarz / gdy go tak popychano / mówiąc: czyś ty kursorz nie? Dzień y noc będąc w oney mecie / wiedziony był na sąd: a widząc Dyoklecyan iż wolnie idzie / a na nogi nie chramie / a przed się ofiary czynić nie chce: kazał go bić młotami tak długo / ażby ciało jego kości na ziemię odpadło. a światy wesoły swę twarzą nie mienić / y ochotnie wsiłyki one morderstwa cierpiał. Patrząc na to Cesarz / y rzekł: nie męstwo to jest / ale ścieszę cię czary. y rzecze Magnencyus: zawołajmy czarownika / że mu to odeymie.

Przyzwano nieiakego w tym rzemieśle staroniego Artanazyusa. y rzecze Cesarz: albo ci ostrzem / a przywiedź na to co ja chce: albo go zabij / aby żyć dłużej nie mógł. obiecał czarownik s. Jerzemu nazajutrz to uczynić. A dał pić s. Jerzemu przed Cesarzem pierwszą truciznę mówiąc: wnet się powali y zdechnie. a gdy widział iż mu nic nie szkodzi: dał wtórą ięszce iadownicą / y rzecze: ięszce na okrutnieyszą. wsiłyki wypił s. Jerzy: a żadney szkody na zdrowiu nie odniósł. Dziwowali się temu wsiłyscy. y mówił okrutnik: powiedz ięszce sny głowie / co za czary tak wielkie masz: a on rzekł: moc Boża / Cesarzu / która prawdy tej / o

która cię

ktora cierpim/ potwierdza: y wam ia v-
kazuje y podaje: to w nas sprawuje. bo
rak Chrystus obiecal nam mowiac: y tru-
cizne pic bedziecie a nie zaszkodzi wam. ie-
go to jest Boska sila/ ktora dal Chrystus v-
krzyzowany slugom swoim/ aby y slepe
oswiecac/ y gluche/ y chrome vzdawiac/
a umarle wskrzesciac mogli.

Slyszac to Cesarz/ spyta czarnoksiężni-
ka: co ty na to mowisz? odpowie: iesli ie-
sze umarlego wskrzesi/ czego zaden Bog
nasz nie uczynil/ zaprawde wygra. owo v-
marly nie daleko w iedney krzyni/ ktorez
gom ia znal/ lezy: niechayze go ozywi. Przy-
zwolil na rade one Cesarz: kazano roz-
wiazac swietego Jerzego/ y przynieśc v-
marlego. y mowil Magnencyus swiete-
mu Jerzemu: uczyn to/ a do tey nas wia-
ry przywiedzie. Odpowiedzial s. Jerzy:
znam ia slepote wasza/ iz nie uwierzycie:
ale dla tego ludu/ co tu stoi/ uczyni Chry-
stus Jezus y ten cud/ bo to v niego nie tru-
dno. a pomniacie co ten rzekl czarnoksię-
znik/ iz to byc czarnoksięstwem zadenym/ y
moca Bogow waszych nie moze: abyście
mi czarow zadenych nie przyczytali. Tedy
sie modlił s. Jerzy poczal/ y skoro skonczyl
modle: grzmienie sie wielkie stalo/ iz sie
wszystcy przelekli: a umarli sie porwal/
a żywy y zdrowy przed wszystkimi stanal.
Wielkie wolanie ludzi powstalo: wolali:
wielki Bog Chrześcijański. a on czarno-
księżnik do nog swietego Jerzego przy-
padl/ y uwierzył w Chrystusa.

Gdy vcihli ludzie/ Cesarz uczynil rzecz
do nich: mieniac/ iz sie czarnoksiężnik zmo-
wil z Jerzym/ y oba sa matarce y zwodz-
ce. y kazal sciagc czarnoksiężnika/ a s. Je-
rzego do wieze wsadzic. W wiezieniu le-
czyl wiele chorob/ ktorzy do niego iako do
skarbnice zdrowia y pomocy sili a w Chry-
stusa wierzyli. az trz y Gliceryus nieaki
wieśniak prostaczek przyszedl/ y prosil s.
Jerzego/ aby o iego skodzie radzil: iz mu
wol ktorzym oral/ zdechl: a inego w swym
rbofstwie nie mial. Rzekl mu swiety: idz
do domu/ a żywego wolu naydzie. gdy
tak nalazl/ wrocił sie po miescie wolajac:
wielki Bog Chrześcijański. y kazal go Ce-
sarz wnetze sciagc. A rada iego mowila
mu: wiele zlego ten Jerzy uczyni: bo sie
miasto wszystko do wiezenia ciśnie/ a cuda
dzivne im czyni/ y naucza ich w Chrystu-
sa wierzyć. A kazal go Cesarz nazajutrz
do sadu nagotowac: a tey nocy ukazal sie
we snie Chrystus s. Jerzemu/ posilajac

go a korone odplaty wieczney obiecujac.
Nazajutrz wywiedziony przed Cesarza/
slyszal barzo pooblebne slowa y pietne. bo
mu mowil: bede cie mial iako za syna/ y
wtorym po mnie w panstwie bedziesz/ ies-
dno sie Bogom moim poklon. a s. Jerzy
rzekl: podzmy do koscioła. Porwal sie Ce-
sarz/ y zwolac wszystko miasto kazal/ mnie-
majac aby iuz swoje mysł nad nim prze-
wiodel. Stanal przed balwanem swiety
Jerzy/ y uczyniwszy krzyz/ rzekl do balwa-
na: bogesli ty iz odemnie ofiary chceš/
czyli nie? a czart ktory w nim mieskal/ po-
wiedzial: nie jestem zadenym Bogiem: sam
ieden Bog jest/ ktorego ty opowiadasz.
rzecze swiety: a coż tu przy mnie stude
Boga prawdziwego czynisz? skoro to rzekl:
z wielkim hurmem balwan sie obalil y
skrusyl: y inni wszyscy z nim potlucili sie
y na ziemi zostali.

Tedy z gniewu kapłani poganscy rzucili
sie na męczennika/ y w slali: zgub/ zabij tes-
go czarnoksiężnika. A byl wielki rozruch
ludu wszystkiego. O ktorym Alexandra Ce-
sarzowa slyszawszy/ iuz sie wstrzymac
nie mogla: ale iawnie sie cisnela przez lud/
y wolala: Boze s. Jerzego wspomoz mie.
y przyszedly padla do nog iego/ Chrystu-
sa wystawiac. na co parzyc ludzie/ wie-
le ich uwierzylo w Jezusa Pana naszego.
A gdy vcihli on rozruch/ Dyoklecyan bar-
zo iuz zdumial y od siebie odchodzacy/ a
zwlaszcza gdy widzial mila malzonke swo-
ie Chrystusa wyznawajaca: z iadu wiel-
kiego dal skazn na s. Jerzego aby byl scie-
ry/ y na zone swoje takze. Gdy ie prowa-
dzono/ Alexandra ochotnie idac na smierc/
a modlitwie sie s. Jerzeg polecajac: vpro-
sila sobie troche odpoczynienia na drodze.
y siadly na iednym miejscu/ modlac sie y
oddajac ducha Chrystusowi/ skonala.
Wielka a mezna niewiasta/ ktora tak wiel-
kim panstwem wzgardzila/ a wiara lepsze
go Cesarstwa siegajac/ przedko sie przy nim
zostala. A s. Jerzy modlitwa uczyniwszy/
y Panu Bogu za uwielbienie imienia ie-
go przezeń podziekowawszy/ ochotnie sy-
ie nastawil: y korone wieczna/ konczac
męczeństwa swego/ odniosl. Toć jest me-
stwo tego żołnierza Bozego. kto tak zolde
wieśc bedzie/ korony dostapi v krola nie-
smiertelneg. Day nam Boze za modlitwa
swietych miec czastke z nimi/ y posadzenie
na prawicy Jezusa Chrystusa: ktoremu
slawa/ czesc y poklon z Dycem y z Duchem
swietym na wieki wiekom. Amen.

Balwany
skruszone.

Alexan-
dra Cesa-
rowa wy-
stawa
Chrystu-
sa, y skaza-
na na ś-
mierc, sa-
ma sko-
nala.

XXV.
April.
Kwiecniá.

Zywot S. Mārka Ewangelisty/ piśany od świętego
Hieronyma in Cathalogo, od Euzebiusa lib: 2. Hist: Eccl:
cap: 13. &c. od Metaphrasta/ y innych.

Náprośba
Rzymian,
Ewangelia
piśał Mār-
ek i. kro-
ra i. Piotr
zvrzędę
sweego ko-
ściółowi
podał y po-
chwalił.

Libro de
contem-
platione.

Słowá Phi-
loná o
Chrześci-
ánach pod
Márkie i.

Fundamēt
enot pow-
ściągli-

Marek s. rowarzyś był dróg y
pracey Piotra s. Z którym gdy
do Rzymu przyšel: a Piotr
s. wiele iuz był Rzymian do
Chrystusa pociągnął: prośili
Mārka Rzymianie/ aby im to ná piśmie
zostáwíl/ co im słownie o Chrystusie Piotr
s. opowiadał. Dal sie w tym użyć Mārek
świety/ nápiśał te Ewangelia/ ktora wedle
Mārka zowiemy. Ktora gdy wkázal Pio-
trowi s. pochwalil wšytko/ y z swego vrze-
du y zwierzcności czytał iá y przyjmować
po wšytkich kościółach kázal. y kochał sie
w onym tak gorącym nabożeństwie Rzy-
mianow/ ktoryz do tego Mārka s. prośba
swoia przywiedli. Zostáwíł wšy skarb ten
w Rzymie/ a sam go też z soba wšia wšy/ do
Egiptu poslány od Piotra s. ná rozsiewá-
nie Ewangeliey pobiežal. gdzie naprzod
Alexándryey/ Pentápolu/ Libiey/ Marmá-
ryce/ y iny sprosności życia y bálwochwál-
stwu oddánym narodom/ swiátłość Ewán-
geliey wniósł: y wiele duš ludzkich pozys-
kował. Ktore ná iákich obyčaiách stáno-
wíl/ a co im zá cwičenje dal/ y iako ich żyć
y Chrześciány práwemí być náuczył: to he-
roce Philo Żyd zacny y wymowca wielki
(ktory o tymże czasie żył/ y z Piotrem s. do-
bra znáomość w Rzymie miał) w kšies-
gách o rozmyślániu wypisál: mowiac o
rych ludziách/ ktoryz z podánia y cwiče-
nia Mārka s. w Alexándryey y okolicy
iey/ y w inych támtych kráinách mieszkali:
z ktorego te słowá wybieram.

Naprzod/ powiáda/ ci wšyscy dobrá do-
czesne pomiátáia/ y nie swoe ná ziemi mieć
niechcá. Ná káždym mieyscu gdzie mies-
káia/ máia domy ná modlitwe poświęco-
ne/ w ktorych wczéwie/ z czystościá táiem-
nice swe spráwuiá. nie tám w nich świec-
kiego nie poczynáiac/ iedno czytania Pro-
rockieg tám słucháia/ a pieśniámi wedle
swey náuki chwala P. Boga. Niektoryz
z nich z miastá wychodza/ a wšytki świe-
ckie zabawy pomiátáiac/ nárolách y ogro-
dách y pustyniách/ ludzi sie roznego życia
strzegac/ mieszkáia. wiedzac iż rowarzyś-
stwo nierowne do wysokich y trudnych
enot przeskádza. Powściągliwośc (to iest
wkáranie ciála/ y oderwánie go od wšyt-
kiey rośkošy) máia zá fundámēt: ná kto-

rym inne enoty buduiá. Żaden z nich przed
wieczorem ani ie/ ani pié: a drudzy až dnia
czwarteg iedza: drudzy w wykładach y ro-
zumieniu piśmá wczénšy/ tym sie pokármé
rozmyślánia w piśmie wgaśić nie moga/
tak iż až do dnia hostego ná pokárm nie w-
spomniá. Wina w obec wšyšcy nie piá/
y miésa nie iedza/ ani tego co sie rucha. do
chleba z wodá/ solá/ zop/ to ich przysmák.

Sá z nimi y niewiasty do takiegoz cwi-
czenia przyuczone: między ktoremi wiele
sie ich iuz w dziewictwie stárálo: cáłose-
czystego ciála/ nie z przymušenia/ ale z ná-
bożeństwa zachowuiac/ y mądrości oney
używáiac: nie tylko sercem/ ale ciálem sie
poświęcaia. poczytáiac to sobie zá rzecz
nieprzystoyná/ aby rośkošy służyć miáło
naczynie/ ná przyjmowánie mądrości zgo-
towane: a żeby to rodzić miáło wedle ciá-
ła/ ktore prágnie násiemia słowá Božiego
y niepokálanego a nieśmiertelnego tozá: z
ktorego sie rodzi nigdy nie umieráiac po-
tomstwo. Piśmá s. wykład biorac od stá-
rych swoich/ szukaia w nim duchownego
rozumienia y táiemnie zakrytych. tak trzy-
máiac/ iż literá y zwierzcbowe piśmo iest
iako ciáło: a záráione iego rozumienie iest
iako duša niewidoma.

Ráno wstáia ná chwałę Božá/ modli-
twe y spiewániá y słuchániá słow Božych:
osóbno mežowie/ a nie wiasty osobno. a dru-
dzy przez siedm niedziel/ pilniey sie posta-
mi przypráwuiá. Siódmy dzień w nich
bárzo świety iest: do ktorego y do innych
świat gdy sie przypráwuiá/ ná ziemi legá-
ia. Kapłani y dyakoni słužbe Božá sprá-
wuiá/ a ná wšytkimi iedná iest nawyžša
stolicá Biskupia. To piše ten Philo o w-
czniách y wychowáncách s. Mārka E-
wangelisty/ y o swietych zwyczaiách ko-
ściółá Božego w onych pierwiastkách Du-
chá s. y podánia chwalebnych Aposto-
łow: ktore po dziś dzień w kościele Bo-
żym (iako mowi Euzebius) trwáia.

Gdy taká kościółá Božego spráwá/ y tá-
wielkiey doskonałości enot Chrześcián-
skich škola kwitnelá/ a co dzień sie herzylá/
y wiele duš z mocy šatánskiey wychodziło:
a pogáńskie ciémności tym wiecey mšczá-
ły/ y Bogowie ich w posmiechu y w zgardzie
zostáwali: wielki sie y šalony gniew po-

gáństwa

gąstwą na Mária s. wzniecił. Bo wie-
dział on cuda niesłychane y ludzom i. iez
podobne / nad chorymi y umarłymi czy-
niać / wiele ludzi do nauki swej a wiary
Chrystusowej przyciągał. Zmarliali sie
tedy nań często / a Mária s. wchodził im z
Alexandryey do Pentápolu / y tam przez
mieszkał. Lecz gdy już o czasie swym /
w którym miał Boga uwielbić / wiedział :
postanowił wyśłać kościelne urzędniki y po-
rządek ich / y na miejscu swym Anianá sta-
wić / y inne kapłany y dyakony / którym
skarb nauki niebieskiej / y około dusz lu-
dzkich staranie poruczył / stanowiąc : sam
bezpiecznie w Alexandryey na tym miej-
scu gdzie sie Chrześcijanie schodzili / Wo-
łownią nazwaną / przemieszkawał.

Tam gdy ofiarę Misy s. czynił : pogań-
stwo w kościół wpadło / y mocą potwaw-
szy s. Mária związałi / y na syie powroz
włożywszy / ciągnęli go po ziemi / błocie / y
kamieniu / wołając : ciągniem wolę do
wołownię. padało mięso z członków s.
Ewangelisty / y wszystko ciało środze zra-
nione y wstrócone zostawało / a kre-
wego droge one polewała. wskazywał w tym
chwalił Jezusa / ono Apostolskie słowo
mówiąc : Chwała tobie zbawicieliu moy-
szem sie stał godnym cierpieć co dla imie-
nia twego. Tak strapionego y na polu ży-
wego do ciemnej wieże wśadzili / radząc

nie iaka go śmiercią zgubić mieli. nocy tej
nie tylko Anielskie / którzy go cieszyli / y
bliża pracom jego zapłata opowiadali :
ale też samego Pána Aniołow widzenie
miał. Ukazał mu sie Pan Jezus w tej po-
stawie / iako z miłymi uczniami tu na ziemi
żył / y rzekł mu one słowa : Pokoy tobie
Márku Ewangelisto moy. a on bezmier-
ną radością ochłodzony / klaniając sie y
padając wołał : Wieray Panie Jezu Chry-
ste / iedyna pociecho y oczekawanie moje.

Nazajutrz postanowiło pogaństwo /
aby go takimże włożeniem iako pierwey
do konca wmorzyli. A włożywszy powroz
na syie / włożyli go tak długo po ostrych
kamieniach y miejscach przykrych / woła-
jąc onyż słowa : wleczmy wolę do wolo-
wnię : aż w tym święty Boży ducha
Chrystusowi w rece wypuścił. Ciało jego
palić chcieli / ale Pan Bog ogień wiatrem
niezwykłym rozproszył / a Chrześcijanie ie-
ze z ciał pogrzebli. które potym do Wene-
cyey do ziemie Włoskiej / iako wielki a
nieoszczędany skarb przeniesione jest. y
tam odpoczywając / cudy wielkimi slynie.
Cierpiał za panowania Nerona /
kilka lat przed męczeństwem Piotra s. a za
krolowania naszego Pána Jezusa zbaw-
wiciela świata : któremu z Oycem y z
Duchem s. sława nieustająca na wieki.
Amen.

Wkazał się
mu Pan
Jezus.

Mária s.
ciało prze-
niesione
do Wene-
cyey, roku
P. 467.

Męczeństwo pięci Papieżów / których kościół w tym
miesiącu święci / to jest : Kletá 26. Kwietnia / Anicetá 17. Sote-
rá y Gáia 22. Marcellina 26. pisane od Damása / Platyny / y innych.

XXVI.
April.
Kwietnia.

Kletus Rzymianin / z oycá E-
miliana / wtorey po Pierrze s.
Papież / prośba świętego
Klemensa (któremu Piotr
święty wstąpił / umierając za
Chrystusa na krzyżu / kościół polecił) znie-
wolony / wstąpił na stolicę Papiejską : za
czasow Wespazyana Cesarza y Tyta syna
tego : którzy Jeruzalem zburzyli / y ono
karanie nad Żydowskim narodem / którym
im groził Jezus / od nich wkrzyżowany /
wykonali. Był wczony y święty ten to
Kletus / y osobną pilnością / y pracą / ko-
ściół Boży między onym pogaństwem / y
dopiero w prześladowaniu rosnąc wi-
cie sprawował. Z rozkazu Piotra świę-
tego poświęcił y postawił dwadzieścia y
pieć kapłanow w Rzymie / na chrzest y
naukę ludu do Chrystusa / y wiary świę-
tey nowo przysłałego. Napierwszy po-

zdrowienia onego na listach używać po-
czął : Pozdrowienie wam / y Apostolskie
błogosławieństwo. Dobrze sprawować y
stanowiąc kościół Boży / gdy wtore po
Neronie / Domicyanus Cesarz na Chrze-
ścijany prześladowanie wzruszył (w który
y Jan s. Ewangelista / iefcze na on czas ży-
jący / w Rzymie w bramy Łacińskiej w wo-
zującym oleiu smażony był) ten iako głowa
y Biskup Chrześcijański Kletus / naprzod
pozwany był do Domicyana : przed który
gdy wyznał Chrystusa wkrzyżowanego być
prawym Bogiem : a inne Rzymskie fałszy-
we y zdradliwe ganił / y chytrą w nich
czartowską / w zgubie ludzką wkazywał :
środe zmęczony / bity / palony / gdy nic nie
spuścił / ale rączy w mekach statecznie-
szym zostawał : ścierany na koniec / ofiara sie
stał Bogu / y ten żywot który od niego
miał / iemu na posługę y wyznanie praw-
dy / y

dy/ y naukiwego/ z radością oddał. Żył na Papiestwie lat dwanaście: pogrzebiony wedle ciała Piotra s. wziąwszy na duszy wieczną a nieodmienną zapłatę/ czeka na ciebie zmartwychwstania na on dzień sądu świata wszytkiego: na który day nam Boże z nim y wszytkimi świętymi/ wieczne stnictwo na wieki. Amen.

Obrok
ducho-
wny.

Damasus
in vita Cle-
mentis.

S Kudy ty / iś cie przesłuzge czytelniku / dżury sukac dca heretykowie / aby prawdziwe Kościelne y wleki: powiadać / iś Piotr s. w Rzymie nę gdy nie był/ przeto iś iedni historykowie mówią: iś po Pietrze świętym wstąpił Klemens / a dżudy klada Liną y tego to Kleru/ toż dopiero Klemens iś / po wiadać / nieśtateczność powieści y nieśgodą / fałs pokazuje. Przeto niech wiedza / iś Piotr s. naznaczył był Klemens po sobie / iśko Damasus świadczy y inni: wśaś iś Piotr s. tych dwu/ Liną y Kleru: iśko pomocnikowi/ za żywota swego/ do sprawowania Kościola używał: bracie un tego Klemens niechciał / po kibi byli żywi: prośać ich pokornie / aby tak/ iśko za żywota Piotra s. czynili: Kościol Boży sprawowali a sam po wielu krolstwach / iśko zacy z rodziu y znato ny wszytkim/ biegał / rozśiewać Ewangelię/ aż dopiero po ich śmierci/ czwartym od Piotra s. sto lice Apostolska zasiadł. Przeto y wtory sie liczy / y czwartym po świętym Pietrze. O czym czytay y Grece/ kiego Epiphaniusa: Haresi 27. & Concil: Tom: i in vita Clementis.

Klászie
sier. dnia
Kwietnia.
Żył około
roku Pań-
skiego 163.

A Nicetus z Syryey rodem / oycą miał Janą z miasta Humisyey/ abo Amizą: po Piucie meczenniku/ dwanaście od Piotra s. na Papiestwie siedział / za czasow Antonina Cesarza Philozophia. Kościol Boży w onych trudnych / ciężkich / y w strugich prześladowaniach/ ścześnie y w wielkiej cierpliwości sprawował przez lat iedenaście. Miedzy innemi porządkiem postanowił/ aby klerykowie y duchowni włosow nie zapuszczali. Naukę swoje y pasterstwo krowia potwierdził: meźnie za Pána swego / y wiare te ktorey nauczał/ w rekach poganskich/ gdy sie sprośności bogow ich brzydził/ a im prawego Boga Chrystusa wkażował / w marki korone meczennika odniósł. Pogrzebiony w Cmyntarzu Kalista / z Chrystusem kroluje na wieki. Amen.

22. dnia
Kwietnia
Cierpiat
około ro-
ku P. 172.

Mniški iś
ko dawno.

S Grek Wloch / w Sundys mieście Kámpantey wrodzony/ z Oycą Konstantyusa/ trzynasty od Piotra s. sprawował po Anicecie Kościol Boży / za czasow Antoninow Cesarzow/ przez lat dziewięć. Miedzy innemi postępi/ nauki y obyczajow Kościelnych / gdy sie dowiedział / iś mniški abo panny Chrystusowi oddane/ oltarzowi służących naczynia y korporacjow dorykały sie / y kadzience w służbie

Bożey/ iśko káplani zwykli/ używały: zażkażal tego/ stanowiąc to/ aby sie w te rzeczy/ ktore tylko mężczyźnie w służbie Bożey wolne są/ nie wdawały: a na swym nabożeństwie / prześlawaly. Postanowił też/ aby wszyscy synowie Kościelni na dzień wieczery Pańskiej ciała Chrystusowego używali: okrom tych ktorymby iśki wielki grzech tego czynić nie dopuścił. Z taką pilnością y czuim nad rzoda Bożą dobry pastierz / naukę swoje y rząd sprawując/ nie wmarina łozku swoim: ale iśko inni przodkowie iego poimany od Cesarzow/ krowia poprawił tego co uczyl: ścześnie zostając przy Pánie y Bogu naszym Jezusie. Siedział lat dziewięć na Papiestwie: y odniósł za prace swoje koronę meczennika. przez tegoż Pána naszego Jezusa/ ktory z Oycem y z Duchem świętym ma wieczną chwale na wieki wiekom. Amen.

O Bács iśko to stare są Apostolskie podania: iś okolo csiery przenaśmiewszy/ to iśt Msey/ iśka wieczność w obzadkach/ w naczyniach/ obzadach/ Forpialach/ zachowała sie / y tych rzeczy dorykać sie białymglowom / choć w cysłości Chrystusowi poświęconym/ nie godziło: nie przez innego/ iedno iś tam na oltarzu iśt straszliwa ona y dżenna pełna suibá/ y prawowista obecność ciała y krowie Pána Jezusowego/ ktora sami tylko káplani poświęcać y sprawuła.

2. Widyjsz też iśko testese są onych czasow klastory pámentnie były.

G Aius Słowienński z Dalmacyey narodny/ y powinowaty Dyoklecyanu Cesarza/ po rmezonym Eutyebianie/ za czasow tegoż Dyoklecyanu / dwudziesty y osmy po Pietrze s. y zaraz iśko na pewną meczennika śmierć wstąpił. Ten iśko Morysz wolal być miedzy wzgardzonemi Chrześcianym/ ktorych krowi stródze rozlewano/ a niżli w powinowaciewie Cesarzkim/ dobrosławy/ y rośkośy cielesnych użyć. Za czasow iego Chromacyus starosta Rzymski / Tyburcyus syn iego/ Mاركus y Marcellinus/ Sebestyan / y inych wiele zacnych bázor Senatu Rzymskiego ludzi/ tajemnie y iśwonne wiare świętą/ y z nią wszytko złe na świecie y gotową śmierć przyjmowali y wyznawali. A gdyną on czas Chrześciane wielkie wciśnienie cierpieli / tak iś y wody z rzeki bracie / y kupić nie sobie ku żywności/ bez niebezpieczeństwa żywota swego nie mogli: skupiwszy wszytki tajemnie w dom Chromacyusa. Gaius Papież: radził aby iedni z Rzymu wciekali: a ktoryby z nim zostać/ a tak wiele serca z daru Bożego mieć mogli/ aby gardła dla Chrystusa meźnie

meżnie nastawili: aby to na ich wole by-
ło. Rzył się y sam niemający czas w Rzymie
w pieczęrach y dziurach ziemnych/gdzie y
Chrześciana nauczał / y służbę Boga spra-
wował. Ale gdy czas jego przyszedł: ocho-
tnie za naukę y wiarę / którą sławił o Pa-
nie naszym Jezusie / kreć swoje w reku prze-
śladowników P. Bogu ofiarował. Miesz-
dzy inemi Kościoła porządkami / postanow-
ił / aby nikta Biskupstwo obrany nie był /
któryby we wszystkich siedmi święceniach /
porządnie na nie wstąpił / P. Bogu nie
służył. Koronowany męczeństwem / na
cmentarzu Kalistę pochowany jest. Spra-
wował Kościół lat iedennaćcie / na cześć
Bogu w Trocy iedynemu. Amen.

Marcellinus Rzymianin / z oycą Proie-
ktą / po tym świętym Gaiu nastąpił /
za panowania tegoż Dyoklecjana. gdy się
już bardo ono prześladowanie Kościoła
Bożego szerzyło / tak iż przez dni trzydzie-
ści po siedmnaście tysięcy Chrześcian o-
bojęt płać w rozmaitych stronach / rozma-
itemi mękami zabijano / po wszystkich świę-
cie y państwie Rzymskim: w którym się
już było bez liczby Chrześcian (choć i pod
moca pogaństwa y wstawicznymi uściskami)
rozmnóżyło. niewypowiedziane okrucień-
stwo oni krwiożarcy nad sługami Boży-
mi czynili / tak iż miasta niektóre puste zo-
stawały. W tym y ten Papież Marcellinus
w Rzymie poimany jest / y za zdradę Ur-
baną Biskupą pogańskiego nawyższego /
tudzież y za postrachem y obietnicami a
prośbami Dyoklecjana Cesarza / dał się ne-
dznie wwieść / y w strogi grzech wpadł. Po
długiej rozmowie prowadził go Cesarz do
Kościoła Westy y Jsydy. co gdy wyrzeli
dwa kapłani / Gaius y Innocencius / y trzej
dyakoni / Urbanus / Kistorius / Juvenalis /
który sli za nim / iż w Kościół pogański i-
dzie Biskup ich / przelaśli się / y w progu się
wrocili / y wcieli do swoich. a Marcelli-
nus na postrach obietnice y prośbie Dy-
oklecjanowej / kładzidło reka swą wrzucił na
ogień / y ofiarę uczynił dyabelską / y ciężki
wielki grzech popełnił. Duchowni którzy
go odbieżeli / powiedzieli Chrześcianom / iż
z Cesarzem jest w Kościele Westy: y pobie-
żeli tam / y widzieli on grzech jego / y iako
Cesarz kładł nań drogą kate / za przyiacie-
la go sobie biorąc. Zasmucił się wielce z
tego wszystek Kościół Boży / iż nawyższy
pasterz ich to uczynił / od czego sam inne
odwodził / a ten który wiele męczenników

wpominaniem swym Bogu pozyskał / y do
meżney śmierci za Chrystusa przyprowadził.
Tedy się wszystko duchowienstwo zebrało
na Synod w Sennuesse w Kämpaniey sto-
ośmdziesiąt biskupów: albo iako drudzy
pięć trzy sta (podobno kapłanów) radząc
o dobrym Kościelnym / aby mu on wpadek
Marcellina szkody w wierze nie uczynił.
Dotknięty Duchem s. Marcellinus / ser-
cem skruszonym ciężko żałować grzechu
swego poczał. y wziąwszy na swoje włosien-
nice / w płaczu rzewnym pobięzał do Sen-
nuesse do onych biskupów / wyznawając
grzech swój / y wpadek swój oplakiwając:
y dawał się na sąd y karanie ich. A oni zgo-
dnie wszyscy powiedzieli: sam się sąd / sam
się karz nawyższy kapłanie: z wst twoich po-
repiony / z wst twoich usprawiedliwiony
będziesz. Nawyższa stolica od nikogoż sa-
dzona być nie może. Tedy się sam potępił
Marcellinus / mówiąc: odsadzam się ka-
plania / którego godzien już nie jest: a
zaklinam wszystkich / którzyby ciało moje
pogrześć śmieli. bom y ziemię abymie przy-
jęta niedostojny. A Biskupi mu mówili:
Piotr s. przodek twój także wpadł: a ie-
dnak go żaden Apostoł nie potępił: ale za
takimiż łzami y pokutą / dostąpił miłosier-
dzia u Pana swego. Tak się w Sennuesse
odprawiały Marcellinus / do Rzymu po-
bieżał. y wszedłszy do Cesarza Dyoklecjana:
gromił go słowy strasliwymi / iż go o tak
wielki grzech przyprowadził. y rzucił przed
one kate w którą go był wbrał: a z płaczem
żałość wielką z grzechu swego pokazywał:
y sławiąc przed nim Chrystusa Boga pra-
wego / który pokutujące przyjmie / hanbił
fałszywe y dyabelskie Boga jego. Dyoklecjan
rozgniewany / długo go męczył / y nakło-
niec ścieg kazał. sli z nim na śmierć drudzy
trzej Chrześcianie / Klandyus / Cyrynus /
y Antoninus: prowadził ie Marcellus ka-
plan / który po nim na Papieństwo wstąpił /
y poprzyśiągł go Marcellinus / prosiąc:
aby Dyoklecjan nie słuchał / a ciała jego
nie grzebił: bom się / powiada / zaprzal Pa-
na mego / ziemię tę nie godzien jest. tak
meżnie kreć za Pana swego rozlewając /
wpadek swój nagroził / we krwi swej dla
Chrystusa obmył zmażając kate swego su-
mnienia: y stał się po onym grzechu w po-
kucie y nagrodzie miłym Bogu / y dostoy-
nym korony męczeńskiej. Ciało jego przez
trzydzieści dni nie pogrzebione leżało: za-
den go Chrześcianin dla oney kłatwy po-
grześć nie śmiał. Lecz Piotr s. wskazał się

Marcellowi

Synod w
Sennuesse.

Sądzić Pa-
pieża nie-
chcieli Bi-
skupi oni.

Concil:
Tom: I.

Marcelli-
nus męczeń-
stwem sa-
przenie na-
grodził.

Marcellowi temu / który na Papieństwo
po Marcellinie wstąpił: y pytał go / czemu
by onego ciała tak długo nie pogrzebli? A
on odpowiedział: Boie sie kłatwy jego /
która dał na wszystkie kłozbyby sie teo wazyć
śmieli. a Piotr s. rzekł: nie pomniś co pi-

sano: kto sie poniża / podwyżsion będzie:
idźże a pogrzeb go / y położ wedla mnie. A
tak uczynił Marcellus. Sprawował ko-
ściół Marcellinus przez lat dziewięć / na
chwale Bogu żywemu / którego sławia
świeci bez końca na wieki. Amen.

Odroż
ducho-
wony.

Matt: 27.

Zwier-
chność /
lice Rzym-
skiej.

XXVII
April.
Kwiecień.

1. **S**zwierzy się święci gdy z grzechu na poku-
te powstała. wszystko Bogu miluicym ku
dobru mu służy / y sam grzech pożytek im do wietsey w
cnotach goręcości y doskonałości / gdy z niego pow-
stała przynosi / y tak sie isza one słowa o Panu Bo-
gu jako o ścisłym gospodarzu / iż tam zbiera gdzie nie
rozsypani / y tam żnie gdzie nie siał. Pan Bog grzechu
nie śmie / a przed sie z niego w pokucie świętych swo-
ich część wielka ma / gdy sie lepsiemi sstaia y lepiey
mu służy po grzechu / niż przed grzechem.

2. **O**bacz jako ci święci Biskupi i s. o. Papieża sa-
dzą niechcieli: wiedząc iż oycy synowie / poddani
przełożonego / sadzić nie mogą: iedno go prosili / aby
sie sam sadził. Co rozumiesz jako ci wiele o zwierz-
chności Papiekiej / y stolicy Piotra świętego trzy-
mali: iż jest nad wszystkim najwyższ. a fałsz takun

świadkom / y tak zgodnym / y tak świętym onego
właszcza wielki / przysytac: a ktoby sie nie wstydył

3. **P**apież najwyższ głowá wshykiego Chreści-
aństwa / wpasć w grzech może jako inny człowiek: ale
w bład okolo nauki pokł na tym rzędzie jest / y z
rzędu Apostolskiego sstaie y uczy / nie jako który
bez rzędu doktor: ale jako namiestnik Chrystusow:
tam nigdy zbłądzić / by był nagorszy nie może. Bo na
to ma obietnice Chrystusowe / iż jest opoká wyznania
tatemnie wiary: która sie nigdy zachwieć dla koscio-
ła / który nie błądzi / nie może: a iż wiara tego nigdy
stać nie ma. Przetoż sie doznalo / iż drudzy przed Papie-
stwem / mieli niektóre błędy / kosciolem sie nie zgadz-
iace: a skoro na Papieństwo wstąpili / wnetze sie w nich
wpamiętali / y stać przy nich / ani sie z nimi odryć / za
przywileciem osobnym rey stolicy Piotrowey nie mogli.

Wieczniśtwo Ermigilda krola Wyssygotow w Hispa-
nii kroluicacych / rísane przez s. Grzegorza Papieża lib: 3. Dialog:
cap: 13. Żył okolo roku pánstkiego / 590.

Alteśmy od wielu ich / którzy z His-
panii przychodzili / sprawy wzie-
li: nie dawno krol Ermigildus /
syn Ermigilda Krola Wyssygo-
tow / przez nawielebnieyszego meża
Leandra Biskupa Hispalenskiego od heretycy-
stwa Arianiego do wiary powszechney na-
wrocony jest. Tego / oćciec jego Arianin / d-
rzy / namowa / pogrozkami / zwieść chciał:
aby sie do onego kacerstwa wrócił. Gdy on
bardzo statecznie oycu odmawiał tego / iż nie
gdy nie mógł wiary prawdziwey / która
mu P. Bog raz dał poznać / odstąpić: oćciec
rozgniewany / krolestwo mu odiał / y wshy-
tko pobiał. Jednak y tym stateczności jego
przełomić nie mogąc: do więzienia go c-
siego / y za ręce y nogi związanego / pos-
adził. Ermigildus młodzieniec / gárdz-
ąc świętym krolestwem / chętnie niebie-
skiego szukał: a na włościennicach w wię-
siedząc / o posilenie serca / Boga wszechmo-
gącego prosił. a tym wiecey sławę tego
miliastego swiata gárdził: im wiecey ba-
czył związany / jako tego za nic mieć nie
miał / co mu zginąć y być odierne mogło.

Przyšlo święto Wielkonocne / posłał do
syna niewierny oćciec Biskupa Arianiego /
aby z jego ręki swierokradzkiego sakramen-
tu uczestnictwo wziął: a tym ku lasce oys-
cowskiej przyść mógł. Lecz młodzieniec

Bogu oddany / Biskupa Arianiego / gdy
do niego przyšedł / wedle potrzeby zgro-
mili: y słowy takimi / iakie zasłużył / zfu-
kał. bo
ażkolwiek był zwierchu związany: ale na
swym wielkim sercu był wolny y bezpie-
ny. Gdy on heretyk krolowi sprawę dał /
jako był od syna jego odprawiony: za po-
budka heretyckiego języka / rozgniewał sie
środe oćciec / y wnet slugi posłał / aby onę
statecznego Bózego wyznawcę / tamże w
więzieniu zabili. Sprawili zli słudzy wo-
la okrutnego pana. Bo skoro weszli: siekie-
re w mozgu jego wtopili / y żywot mu od-
ieli: a to mu tylko odiać y w nim zabić mo-
gli / czym sam zabity gárdził. A na pokaz-
nie prawey jego chwały / którzy za onym
mecenstwem dostali: niebieskie sie cud-
ziawily. W nocy sychane było śpiewanie
przedziwne psalmow / przy ciele krola one-
go y mecenika: który wiecey prze to kros-
lem zwan być ma / iż jest mecenikiem. A
drudzy mówią: iż w nocy przy tymże ciele
pochoinnie jasne zapalone widziano. y prze-
toż ciało ono wierni wielce wazyć poczeli.
A oćciec niewierny synoboyca / żalować o-
nego co uczynił poczał: a wśakże nie na os-
trzymanie zbawienia swego / uczynku sie
onego przeleknął. Bo poznał iż Katholicka
wiara jest prawdziwa: ale do niej / bojąc
żnię swego ludu odstraszoney przyść go-

Dzien nie

Krolestwo
y żywot
d-a wiary
Katholick-
kiej wtr-
cił.

dzien nie był. Który gdy umierał a blisko
skonania był: Leandra onegoż biskupa/
ktorego przedtym bärzo przesładował/
przyzwał do siebie: zalecał mu syna swego
Rychareda/ w tymże kacerstwie będą-
cego: aby go do tego swym napomina-
niem przywiódł/ do czego y brata iego w-
marłego/ to jest/ do Rzymskiej wiary.
y to zalecenie odprawiający/ umarł.

A syn iego Rycharedus nie był za nie-
wiernym oycem: ale brata mecenika ną-
śladować/ Ariansta złość porzucił: y wysy-
tek lud swoy Wyssygory do wiary świes-
tey przywiódł: tak iż żadnemu w krole-
stwie swoim woyny służyć nie dopuścił/
ktoryby nieprzyjacielem Bożym przez ka-
cerstka nieprawość być śmiał. A nie dziw-
iż brat mecenikow stał się káznoście

prawdy: ponieważ braterska mu zasługa
pomagała/ iż ich tak wiele do łaski w fe-
chmogacego Boga przywiódł. A w re-
mierze przypatrzyć się nam trzeba/ iżby
się to było nie stało/ gdyby był król Er-
migildus za prawdę Bożą nie umarł. Bo
napisano jest: jeśli ziarno pszeniczne pada-
chy na ziemię nie obumrze/ tylko samo zo-
staie: a jeśli obumrze/ wielki przynosi po-
żytek. A to widzimy na członkach/ co się na
głowie działo. bo w narodzie Wyssygo-
tow ieden umarł/ aby ich wiele ożyło. a
gdy iedno ziarno wierne/ dla zatrzyma-
nia wiary/ padło: wiele dusz iako na ho-
nym żniwie powstało: na część żywemu
Bogu/ przez Jezusa Chrystusa Pana na-
szego/ ktoremu z Duchem świętym chwala
na wieki. Amen.

marłych,
pomagała
syn, m.

Krew me-
ceniska
płodna
jest.

Dziwne sady Boże! sprawiedliwe/ a tępne/ y stras-
liwe/ wiele heretykow umierając znają/ wolą-
ia/ potępiają błędy swe (y prawie wszyscy są tacy na-
świadczewie sumienia swego) a iednak tu prawemu
nawróceniu przysię wiele ich nie może: tak tu/ o czym
też s. Gregorz pisał. Powiem czegoś świadom/ y
przed Bogiem nie kląnam: Roku 1575. był tu ieden
Włoch w Wilnie/ na imię Klaudyus: ktory robić
pomagał okolo Cyboryum ołtarza wielkiego Wileń-
skiego v s. Jan: y imieniem długo/ aby był R-
tholick. ten zabił drugiego Włocha muł. rz: y siedział
na gárdle. Chodząc do niego wpuścić go do
opatrzenia dobrego dusze y do pokuty: tam odkrył
dopiero bezbożność swą: iż ledwie co o Panu Bogu
wierzyl: paterz: nigdy nie mówił: o kóściot iaden/
ani Rtholicki/ ani heretycki nie dbał. Gdyśny go
często przywozili do wiary świętey/ mówił to na-
konce: Oycze! bärzo rad was widzę/ y gdy zemna
mowicie/ w tej rewodze czuję poćieche duszą moją.
wiem iż w was jest prawda: ale skłonić serce nie mo-
ge/ abych miał w wasze wafsy wnieść. Mowilo się
temu: gdy widziś iż przy nas prawda/ czemu się nie
nie imiesz/ porzucić zbawienie swe/ gotow być Bog
przyjac y kóściot. On na to nie mówił/ iedno też

słowa: widzę iż tak ma być/ ale nie mogę. y spytałem
go: gdzieś się chcesz obrócić? do Luteranow/ powi-
da: y tak przyzwawszy ministra Salskiego/ ściety zgi-
nał na duszy y na ciele. Na to mowie/ iż wiernym R-
tholickim zostać/ nie w samej jest mocy ludzkiej/ a iż
to są niebączne słowa ktore mowa heretykowie: wy-
wiedzi mi to a to/ a ia Rtholickim zostanę. Nie tylko
wywody/ ale y cudzą zaktamność heretyckiey nie po-
moga. rozum ich łatwo przekonać: ale wole y wpo-
tu nie przelomisz. trzeba wielkiej pomocy Bożey. a
P. Bog acz zawidy gotow jest do wolei naszey gdy
my chcemy/ za tego pierwej natchnieniem/ a także jest
ten czas y ten punkt w postępkach człowieka grzesne-
go/ iż go Pan Bog opuszcza: a chociaż on widzi błąd
swoy/ wśakże się opuszczenia jest od Boga/ wynieść z
niego już nie może: co zowa zaktwardźność y zakt-
mność. Przeto się przelknąć ma heretyk/ y ten ktory
w grzechu leży/ a już po ten czas przeklecia figowe-
go drzewa/ aby na wieki nie rodziło/ nie przyszedł: por-
wać się ma z grzechu swego: po ten Pan miłosierny
ściąga reke swoje. bo potym za niewdzięczność/
sprawiedliwie tego odstepuje/ ktory tak długim y ge-
stym wpućnianum y natchnieniem iego wgardził.

Opuszczo-
ny grzesz-
nik od P.
Boga nie
może pow-
stać.

Matth: 22.

Żywot y mecenstwo S. Witalisza y żony iego Walerysy/
wyiete z kázania Piotra Damiána/ y inych ksiąg mecenstkich.
Żyli okolo roku Pánskiego/ 70.

XXIIX.
April.
Kwintma
Mart: R.
ibidem.

Witalis rodem z Medyolanu
ziemie Włoskiej/ w rycerskim
stanie pokrywał długowiarę
Chrześcianską: w ktorej zo-
ne Walerys postanowił/ y
y syny one zacne a drogie meceniki/ Pro-
tazyusa y Gerwazyusa/ wychowywając/
y boiaźni ich Bożey nauczając/ sam Ces-
rzom służył: y wojennych posług Rzeczy-
pospolitey pilnował. W ktorej stanie tru-
dnym/ a do wwiatowania grzechu bärzo
skłiskim: dziwną straż okolo siebie czynił/

aby nic nikomu nie wydzierał/ mocą nie w-
ludzi nie brał: a iako Ewangelia święta
rezy/ przedstawiał na żołdzie y dochodzie
swoim/ ktory z skarbu Cesarzkiego miał.
Nie kochał się y w rozlewaniu krwi ludz-
kiej: na rzędowym boiu y Rzeczypospo-
litey posłudze był meśny/ a między swemi
pokerny. Rezywde od towarzyskow wzie-
ta znośił: ale się o pospoli- a y Pánst- a gnie-
wał. Często kroć nad białymi głowami pei-
mąnymi/ broniąc czystości ich/ polutowa-
nie miał/ a ze złych ie reku wyimował. Czyn-

Luc: 3.

Dobre sumnienie,
małżeństwo
czyli.

stosci swej małżeńskiej / odiachawszy od domu swego / z wielką pilnością przestrzegaj: a od wszystkich pokus / iako się w tym stanie trafia / obronić ją za pomocą Bożą umiał. Do porwania z nieprzyjacielem pierwszy się prosił: dufając dobremu sumnieniu / które meżne y wielkie serce czyni. Bo nad Chrześcianina a co może być meżnieysze / gdy w rzeczy sprawiedliwej a pospolitej mać dobre sumnienie / do bitwy iako do meżenstwa y korony niebieskiej idzie / wierząc iż posługuje ię / w której posłuszeństwo rzędowi. Bożemu czyni / y odobrze się pospolite przećw nie sprawiedliwości zastrawia / y na to zdrowie swoje nieśie: Pan Bóg wiecznym królestwem płacić mu będzie. ponieważ to nie dla pieniędzy y korzyści świeckiej / ale pierwej z miłości czci Bożej y sprawiedliwości jego czyni. Tak się sprawiła święty Witalis / godnym się stał dla Chrystusa umrzeć / ten który y dla Rzeczypospolitej zdrowia swego nastawiał. y nie godziło się na tym być meżnieyszym / niżli na onym. Gdy tedy z Paulinem siedział w rocie swej do Równy miasta Włoskiego wyjechał: widział iż Paulinus wiele Chrześcian zabija / y patrząc na nie y na ich wielką cierpliwość / rozdychał w sercu: sam też sobie takiego końca życząc w takiej rzeczy y Chrystusowym świadectwie. Chodził tajemnie do więzienia / posilając y serce czyniąc świętym meżenstwem / y niektórym towarzyszom swoim.

Polilek
dal Vrsy
nowi, w
młkach
z Chrystusa
bóli
złiwemu.

Alż czas iednego / gdy zaczęto Medyka / albo doktora lekarskiego Vrsycyna / o wyznanie iednego Boga y pokłon Chrystusowi Panu naszemu / iawnie meżono: a do tego aby się zaprzął Boga swego / przymusiłano: trwał za pomocą Bożą długo on lekarz: ale gdy już wiedzion był na śmierć / poczał drżeć y lekać się śmierci. Stała mu w oczach straszliwa śmierć / żona / dziaćki płakały / przyjaciele poganicy serce psowali: okrutność meki onej / która zginać miał / myśl jego targala / y strogi nań zowhad przestach puściła. Patrząc s. Witalis na człowieka tak przestraszonego: już dla zbawienia tego / bojąc się aby się nie wrócił a Chrystusa nie zaprzął: wdał się sam w niebezpieczeństwo: y krzyknął nań głosem wielkim: Vrsycynie lekarzu / tyś drugie leczył: patrząc abyś się sam wieczną śmiercią nie zabił. y innymi słowy gromić go poczał / aby k sobie przyszedł / a nie bał się tych co ciało zabijają / duszę zabić nie mogą: a których ręka nie daleko sięga / y nie długo

moc ich trwa (pory tylko / po ki dusza w ciele) a żeby pomniał na one wieczną strogość Boga y rękę nieurwioną: która trwa y tu / y po śmierci na wieki wiekom. Jego słowy mocnymi y gorącymi ożył prawie on bojaźliwy Doktor. a iako mdlejący / gdy go woda polecia / siłę bierze: tak on po tych słowach spuśczone y melankoliczne myśli strząsnął y z weselem rzekł: wiedząc a czynię co wam rozkazano: ja sługa Chrystusowy wyznawcę Pana mego nie przestana. Tak on Vrsycynus potrzebiony: ochotnie ostrym żelazem ciała nastawil y skoczył: a iednym ciecim koronę niebieską osiągnął.

Widząc Paulinus iaka skode czartur czynił Witalis: a iako owce lwowi z paszki wytrącił / y pociechy mu nie dał nad onym / z którego się już radować / y którym inne zwodzić Chrześciany chciał: strodzę się nań roziać / y poimając go rozkazał. On wyznał się być sługą tegoż Pana / za którego Vrsycynus rwał: a iż się także bzydził służba białochwałską. Kazał mu Paulinus ofiary czynić Bogom / grożąc mu ogniem y mieczem. ale rzekł żołnierz Chrystusowy: jeśli dla świeckiego króla śmierćelnego / nie stęm te głowy do boju / a odstraszyć się nie dał żadnemu nieprzyjacielowi Cesarstwu / abych nie miał meżnie sobie z nim poczynąć: daleko tu więcej zdrowie moje / za Pana y Króla y Boga mego niżli śmierćelną / położyciem winien: a nie mie od takiej posługi nie odstraszyć. Kazał go tedy okrutnie ciagnąć a palić boki jego. ale on takimże był a iednoż mówił: Żołnierz Chrystusowy jestem / odstąpić mi się Boga mego nie godzi. Widząc sedzia nieodmienna myśl jego: a znając go za wszdy meżnym y statecznym / uczynił nań skazn śmierci / aby wrzucony w dol głęboki / kamieniami przytłuczony y żywo zakopany był. Tak ona cięsta y okrutna meka / wrochniona na syie / y wielkimi kamieniami wrzozony y zagrzebiony żołnierstwem swym / Chrystusowi do służyl. lepsza też niewysławiona korona y zaplate odmiost.

Walerya żona jego z dwiema synami w sieroctwie zostając w Medyolanie / z miłości ku meżowi / po ciało s. meżenstwa do Równy iachala / chcąc je w domu swym na pocieche sieroctwa swego pochować. Ale Chrześcianie w Równie / tego ię dopuścić niechcieli: z takiego skarbui sami się wesełac. Gdy się do domu wracała / na drodze wpadła na poganstwo / którego Sylwanowi Bogowi ofiary czynili:

którego wedle swego zwyczaju/goście mie-
sem dyabłu ofiarowanym częstując: one
też do iedzenia wzywali. Ale niewiasta s.
meza też swego milego naśladować / ba-
wóchwałstwem sie brzydziła / y Chrześci-
ańska sie być wyznala. A oni ią zaraz kiy-
mi klutli / y na poly żywa zostawili. Która
od przyjaćiol y synow do Medyolanu za-
wiezioną / trzeciego dnia skonała: z rado-
ścią sie do meza kwapiąc. Ktorego roważ

rzyśka iako w żywocie / tak w koronie me-
czeńskiej szczęśliwie została. Toż miłym sy-
nom swym Gerwazyusowi y Protazyu-
sowi poleciała / aby dla Chrystusa y wiary
Chrześcijańskiej krwi swej nie żalowali.
Co oni iako miły testament rodzicow swo-
ich czasu swego spełnili. Na cześć Jezu-
sowi użyżowanemu Bogu naszemu:
ktoreg z Dycem y z Duchem świętym pa-
nowanie na wieki. Amen.

Żywot y meczeństwo s. Piotra z Werony / Dominika-
na / pisane od Lentyna Patriarchy Jerozolimskiego / tegoż czasu
żyjącego / y od s. Antonina Part: 3. Tit: 23. cap: 6. Żył około roku P. 1240.

XXIX.
April.
Kwietnia.
Mart: R.
ibidem.

W Jotr święty nowy meczennik /
sławą ziemie Włoskiej / y okrą-
są zakonu s. Dominika: burzy-
ciel heretycki / y obrońca wi-
ry Ratcholickiej: urodził sie w
Weronie z rodzicow kacerstich Mianichy-
stich / kościola Bożeg prześladownikow:
roza z ciernia / złoto z błota / błotem sie o-
nym zarażić y pomazać nie mogło. Ciasto
z dzieje zakwaszoney (ktoby sie spodziewal)
cudownie przasne y słodkie / z młodości ies-
zcze zostawało. Bo iako z przyrodzenia /
człowiek sie na wężowe / a owca na wilczę
wyrzenie zedrgnie: tak ten od P. Boga z
młodości nauczony / na oycowski iady du-
sne / dobrze byl przestrzeżony: a zdrygać sie
na nie y wchodzić ich umiał. Skoro sie w
szkole / ieszcze lat siedmi niedoszedszy / Kreda
abo wyznania wiary / Wierze w Boga Cy-
ca wszechmogacego / stworzyciela nieba y
ziemie / r. c. nauczył: od tego czasu / ani na-
mowa miętka / ani ostrza / ani świeże rozgi-
nie pomogły: aby on domowy iad / ktorym
go krew iegoż zarażała / przypuścić w ser-
ce chciał. Striy iego / gdy z szkoły málucz-
kim przyszedł / pytał go czego sie w szkole
nauczył: odpowiedział: Wierze w Boga
Cyca wszechmogacego / stworzyciela nieba
y ziemie / r. c. A on mu wywodził (bo byl
Mianichyczyk wymowny / y minister a ska-
żca dusz ludzkich piekielny) iż dyabel stwo-
rzył niebo / ziemie / y te rzeczy widome. A
dziecie słuchać go niechciało / mowiac: tak
ia wierze iakom sie w szkole nauczył / a in-
czey nigdy nie bede. Poznal on zwodzca y
duszny rozboynik / iż ono dziecie ieliada sta-
tek w swych máluczkich leciech pokazało.
y prosił iego oycę / pilnie go na to nama-
wiając: aby go do szkoły Ratcholickiej nie-
stał / powiadając: iż to dziecie iesli nauke
mieć będzie / a do nierządnicie sie oney (ko-

ściol Rzymiski tak zowiąc) uda: wielkim
będzie kościola Bożego (to jest zboryszcza
heretyckiego) prześladownikiem.

Lecz P. Bog tak chciał / iż brata swego
do tego przywieść nie mogł / aby go z szko-
ly Ratcholickiej wyiał. Spodziewał sie o-
ciec s. Piotra: iż to czego sie w Ratcholic-
kiej szkole napić mogł: za lary z niego przez
iakięgo chytręgo a iadowitego heretyka
wykorzenie miał. Po wyuczeniu Gram-
martyki / postany byl do Bononiei na nau-
ki wierze. gdzie acz nie miał heretyckich na-
sie siatek: wśakże z inemi ktore w młodo-
ści nawiecey czart zamięta / miał co czynić:
a z właszcza około zachowania czystości /
gdzie przyczyny są y powód. A widząc iż
bardzo trudna powściągliwość: wymyślił /
iako Jozeph / nierządnicę ciagnącey sie do
grzechu / płaszc zostawić / a obnażony przy-
duszy zdrowey w ciełe niezmazany / zo-
stać. Przetoż wstąpił w zakon s. Dominika
/ światu zostawiając wszystko / co on o-
biecnie / y do czego płocho nadzieie dacie:
chcac mocnym plotem / abo raczej murem
ogród dusze swej / w ktorym cnoty święte
szczepił / ogrodzić. Za czym iako to skutek
pokazał / wielkim káznodzieia / y burzy-
cielem heretykow / y grzechow wśelákich
prześladowcow został.

W zakonie od początku wstąpienia aż
do śmierci / fundując sie na pokorze y wbo-
stwie / prawy naśladownik s. Dominika /
iako y on Chrystusa / postępował z cnoty w
cnocie. postem sie tak byl na pierwszym wste-
pie zmorzył: iż chcac nieprzyjaćielá gubić:
śasiada / to jest własne zdrowie / obraził.
Bo z wysuszenia ciała / żyły sie w nim kur-
czyć / y zeby mu tak bardzo ścisnąć sie pocze-
ły / iż y do napoju ich otworzyć nie mogł.
Lecz P. Bog wst onych złotych y lekarskieg
ieżyka / ktory wiele ran ludzkich v zdrowie

Szkola Ka-
tholicka
s. Piotra-
wi pomo-
glá.

wstąpił do
zakonu s.
Dominika.

Posłę zdro-
wia náru-
szyl.

Cnoty ie-
go.

miał/ zamknąć niechciał. Rychło wzdrowiony/ acz nie tak wiele pościł/ ale w tymże dobrym sercu zawżdy zostawał/ y zwoyżaiu do postu nie mienil. Strzegł sie dziwnie grzechu/ tak iż jego spowiednicy poty powiadali/ iż żadney śmiertelney zmaży naleść w nim nigdy nie mogli. Czytanie y rozmyślanie duchowne jego było/ wstańwiczne ćwiczenie w zakonie Bożym. Zacho-
wał na wshytym obyczaię święte/ w posłuszeństwie ochote/ w cierpieniu śtateczność/ w miłości wczynność/ w pokorze przeciw wshytym powolność/ y niskie każdemu wstugowanie: tak iż znać było meczennika przyślego święte w żywocie postępti.

Często w klastorze niemocnym z ochora nabożna służył: odświernym być/ y podle posługi odprawować/ y do trudnych rzeczy w posłuszeństwie praca swoje ofiarować/ to jego była pociecha. A pilniąc posług domowych z Martha/ nie omieszkiał bogomyślności z Magdaleną. siedząc v nog pánstkich/ we dnie y w nocy z Pánem rozmawiał: nigdy bez Ewangeliey albo iá-
kich kšiazek nabożenstwa/ y duchownych do cnot s. pobudek/ nie siedział/ ani stał. Czystości cielesney krotk do śmierci zachował/ wielkim był przyiacielem y stro-
żem. w krotcey go pościłając Pan Bog/ niebiekie mu pociechy y towarzysztwo pá-
nienek świętych/ krotce w niebie z Chrystusem kroluia/ dzievic onych/ krotym sie on w modlitwie zálecał/ posyłać mu raczył. bo niektorzy klastorni brácia stojąc v ię-
celle/ y rozmowę slyšac iákoby białych-
głow: rozumieli iż tu złym sposobom nie-
wiałsty w komorce swej miał: y odnieśli go do stárszego/ krotym go w kápitułe oto-
kował. a Piotr s. dla pokory/ z iákimi pá-
nienkami rozmawiał nie powiádał: nie-
przał sie teę iź białegłow miał w komor-
ce: ale nie takie iákcie brácia rozumieli: a
padšy pokuty prosił. Przecor widząc iż to
z prostoty wczynić mogł/ a pocziwicie dla
świety iákciey przyczyyny niewiałsty wpro-
wádził: co sie iednak nie godziło żadna
miara/ dla wzgoršenia bliźnich/ y nieśla-
wy zakonney: za pokute wygnał go do
klastoru w Márchiey/ Jesieni nazwane-
go. Przyiał to pokornie. lecz iednego cza-
su modlacemu sie zálość wielka przypa-
dła/ iż ono wygnanie niewinnie cierpiał/ y
mówił do Chrystusa wkrzyżowanego przed
obrazem Crucyfiksá: Pánie/ czemuś mie tak
sádzić dopuścił: y cożem ia winien: y wstys-
kał głos: a ia co winien/ iż mie takiego wi-

dziś: Tym słowem dziwnie ochłodzony
zrozumiał/ iż w takich rzeczach dar Boży
jest wielki/ niewinnie co cierpieć/ a obraz
Chrystusowey ćrpliwosćina sobie nosić.

Miał też wielką chuc od P. Boga do
duchownych y Bostkich rzeczy: mówić o
nich/ czytać/ słuchać/ zrozumieć ie/ to jego
była potrawa y ochłoda: z wlaszcza iż miał
serce do dobrej nasienia spráwne/ rozum
pochopty/ pámić liptá/ krotka dochować
y zadržymać wiele mogła/ a ięzyk wymo-
wny y wdzięczny. A tak serce ię sstawáło
sie iákto strzynią zakonu Bożego y schowá-
nie písma świętego. To co służyło tu zbu-
rzeniu kácerstwa y obáleniu bledow ich/
pomniac ná zdrády ięzyka ich/ to mu sie w
myśl bázro wpiáło: y świętym sie ná ty
bledy gniewem zawżdy zápalal. Skąd był
tak osty ná heretyki/ tak śmiały/ iż nie tyl-
ko wywody ich falszywe w kázaniu y roz-
zmowie: ale y záležo ich ná swym cieles-
pil. O co y P. Boga z mlodości prosił/ aby
o wiáre s. krotce swej nástawić/ a kielich
meki ię pić mogł. Postawiony ná stolicy
káznodzieystkiej/ iákto traba Gedeonowa
zabrzmiáł/ y ná głos jego wshytá práwie
ziemia Włostá wšy podniosła. Błogosła-
wił go kto go słuchal. a kto ná spráwy ży-
wota ięgo pátrzał: obrone wiáry/ pšowa-
nie kácerstwa/ podzwignienie krzyža Chry-
stusowego/ káždy mu przyczytać musiał.

Wielki lud ná kázaniu swym miéwał:
tak iż dla ciżby kázalnice za nim nosić/ a tam-
ia stáwiał/ gódzi by wciśniony nie był/ mu-
siáno. z czego wielki rośl požytek w dus-
šach ludzkich: wiele sie heretykow náwra-
cało/ niegodnych iednálo/ grzesznych wpa-
mietywało/ słuchánim zbáwiennéy náuki
ięgo: krotka iákto deszcz suchá ziemia/ serca
ludzkie do rodzenia dobrych wczynkow od-
wilzála/ y zá błogosłáwienstwem tego kto-
ry wzrost dáie/ cnotami wielkimi w bogas-
cała. W czym on pokore zachować umiał/
nie sobie nie przypisuiąc. A ná cudách/ krot-
re P. Bog w nim pokázowal/ nie schodzi-
ło. W Medyolanie v dzizwi s. Eusteryu-
sá/ po kázaniu y po Mšy/ niememu młos-
dziencowi pálec w wstá puścił/ ten/ krot-
rym sie Cíáło Božé poświeca: y wzdrowil
niemoc ięgo. ná co wiele ludzi pátrząc/
Boga słodko chwálili. Drugi raz w Me-
dyolanie gdy iedne kácermistrzá przy wie-
lu biskupách y ludzi przekonywał/ a dlugo
gadanie trwáło/ a było słońce y wpałenie
wielkie ná słucháze: z iádu y reskliwości/
gdy sie wymichláć z prawdy/ krotka go ma-

dize obz

dział obroczył / heretyk nie mógł: zawołał wielkim głosem: o Pieterze przewrotny / wśat ciemalud ten głupi za święte: jeśli tak jest / prosz Boga aby ie teraz od takiego wpałenia obronił / a iakim gestym a chłodem obłotiem słońce zapuścił. A Piotr s. powiedział: jeśli sie obiecuiesz nawrócić / y to P. Bog na prośbę ludu swego uczyni. Ta odpowiedź strwożyli sie Kátholice / wie / iż sie do cudow odzywa / tam gdzie inne wywody byly / y heretyka przekonały: bo iac sie że mu tego P. Bog nie pozwoli / a żeby wierze s. żelżywość nie była. Z drugiey strony rádzi temu byli heretycy / iż sie pohánbienia spodziewali na prawowierne: y rádzili samemu ministrowi / aby obiecał nawrócenie. Ale sluga dyabelski wiedział co za moc jest prawdy kościelney y slugiey: nie śmiał tego obiecać. A s. Piotr na modlitwę wpałszy / ziednal obłot y P. Boga / ktory wnet iako piękne dziewo wśytko ono zebranie pokrył. Chwalili Boga Kátholice / a heretykowie háńbę odnosząc / y woporem dyabelskim odchodzili.

Drugi raz przywiedli nan heretykowie lud niemający / y iednego żywawego y tubálnego głosu ministra: ktory miało słusne dysputacye: wolaniem y hemraniem ludu / zátłumiac chciał słowá prawdy: A Piotr s. widząc ono kłamliwego języka wrześczenie / a iż mieyscá odporom iego nie dawali: prosił P. Boga aby sam rádził / iakoby iego prawda y słudzyiey postromoceni nie byli: y wnetże on żywawy y słowny heretyk / iako pień niemym został. Poczenie dopiero s. Piotr doganiać fałszu iego: y wołał nan: mow / odpowiaday: ale iako kámién y słup iaki stał / nie mowić nie mogąc. Z wielkim wstydem posli fałszerze / słow Boskich nieprzyiaciele: a lud sie Boży weselił / ze wśytkich onych cudownych postępów káznodzieie swego.

Henrykus syn nieiakiiego Gausfryda de Lomello, mając wżod w gárdle / dorykánim sie kápice s. Piotra zleczył: przy czym był biskup Placentynski. Za co dziekując oćiec / prosił aby one kápice / ktora iuż była zdarta / y nie zostawił / a nową mu wnetże sprawić dał. Nie utracił ná kápicy oney. Bo ná żóładek sam y brzuch potym bázro bolejąc / a blisko śmierci będąc / gdy ia ná pierśi swe włożył / robaká od wu głowách kosmatego wrócanim wyrzucił / y ozdrowiał. Drugi raz młodzieniec ieden / kázánim iego skruszony / spowiadał sie przed nim / y wyznał grzech swoy: iż mátkę swoię

noga vderzył. On go płacziwie y z płaczem o to karał / wielkość grzechu młodzieńcowi wkażując. y przydał: godnaby tá noga vćiecia: ale táka a táka pokute czynić będziesz. A on młody rozrzewiony / y mając święty / ale nieobyczajny gniew na grzech swoy / z zapalczywości ducha / hędę do domu one nogę sobie vćiał. a wrześzcząc w boleści / gdy mátká y ini w domu nad nim płakali / y przyczynny takiego głupstwa pytali: powiedział / iż on káznodzieia Piotr táka mi pokute dał. Pobudziła tá powieść gniew ludzki ná Piotra s. iż tak nieprzyстойne y okrutne pokuty dawał: y zátłówali nan przyiaciele przed starzym. on sie spráwował: a nákoniec Bogu y niewinności swey dufając / przyniesć młodzieńcá y z ona odćiętą nogą kazał. Która po goracey do Pána Boga modlitwie / przykładając do członka przy ktorym była / cudownie wnetże mocą Boską vzdrowił y spoił: tak iż głowiek on zdrowo do domu poszedł chwalać Pána Boga. a Piotra s. wstarwiła sie tym światobliwość. Takich wiele rzeczy Pan Bog przezeń czynić raczył / w wielbiąc świętego swego.

Gdy iuż kácerstwo moc brało: Papież Innocencyus czwarty po wielu włoskich stronách Inkwizytory uczynił / ludzie mądre y uczone: ktoryby one pářhywe owce wrzyniony przepierali prawdę y leczyli. A w Medyolanie gdzie byli możni / ludni / y chytrezy a rem od Pa wymowni heretycy / postawił tego s. Piotra: wiedząc iż od młodości z heretyki zrośł: iamy rych lipek wiedział: zabieść wśytkim ich mądractwim z pismá wynomdom vmiat: a ktemu odstraszyć sie żadney ich pogroźce y sukánii nie dał. y był w reymierze żołnierzy dobrze wrárry. On polecąc sie Pánu Bogu / y widzenie iedno przeynayswieršey Pánný bázro pociesne mając: często ie ná gadanie wyzywał / iako lew iaki / y wielkiemu sie ich pocztu stáwając / a mówiąc: Na kładźcie pisma co chćećie / ia z iednym dziełem ná was poyde / to jest z Páwłem świętym. Często ie do ognia powabiał / mówiąc: o te prawde ktorey ia uczę / naniećcie ogień / poyde ia ochornie weni: iedno niechay idę za mną ministrowie wáśy. Lecz tá heretycka słoma z swemi plewami fałšowaneg pismá / y z drzewianym budowaniem mądractwa swego / uczynić tego nigdy niechćiała.

Táka iego w Bogu śmiałość y czuynemi postępká gdy zemdleli heretycy / rzucili sie do iney rády: postanowili / iako wil-

Noga vćięta vzdrowił.

Wrzyniony Inkwizytorem od Pa piecia.

Heretycy z pismem iednym. Do ognia wabił za soba heretyki.

Duch Pro
rocki.Zabity od
herety-
kow.

cy iadowici/psa owiec Bożych (ktory ie od
stada Chrystusowego meżnie odganiał) vs
kaśc/ y krew iego mieczem rozlać. Obia-
wil P. Bog rade ich swietemu swemu/ y
mawial iawnie: iz od reki niemiernych z
teg swiata zeysc miał: pragnac tegoż ser-
ca/ y sobie rey korony zyczac. Popowia-
dal ze miał być w Medyolanie pogrze-
bion. Zmowili Judasza heretykowie: naje-
li zdrajce heretyka/ aby go zabil: dali pie-
niadze krewni kupiac. y gdy na czas nazna-
czony sprawy swej z heretyki do Medyo-
lanu z swego klasztoru z Rumanu/ gdzie
byl Przeorem/ z iednym bratem Domini-
kiem iachal: sluga dyabelski heretyk on
przeklery/ za czterdzieści funtow srebra/
na one owieczke cicha/ a bioni nie mairaca/
vderzyl: y w glowe mu kila ran smiertel-
nych zadal. Gdy drugi brat wołac na lu-
dzie o pomoc poczal: y onego także zranil/
y na ziemi pobil. Piotr s. konając/ wy-
znawal wiare/ mowiac: Wierze w Bo-
ga/ i c. a ducha Panu Bogu polecal: a
gdy ieszcze sie trzast/ wrociwszy sie do nie-
go meżoboyca on/ na obie go stronie prze-
bil: y tak zarazem ducha wypuscil/ wiel-
ki y slawny Chrystusow meżennik/ Roku
Panskiego/ tysiacneg/ dwusetneg/ piec-
dziesiatneg wtorego/ w Sobote przewo-
dna. Brat też on zraniony trzeciego dnia

vmarl. wnet sie w Medyolanie dowie-
dzial lud wierny/ y wshyscy z miasta mali
y wielcy wypadli/ tak iz sie puste miasto
byc zdalo: y prze klumy ludzi/ wprowa-
dzic tego dnia ciela iego do miasta do kla-
ztoru nie mozonozostac w kościele swie-
tego Symplicyana na noc musiało. Gdzie
nie wiastá iedná/ Jakóbá nazwana/ w dlu-
giey niemocy swej/ pomocy od żadnego
lekarza nie mairac (bo iey z glowy od wrzo-
du kości wylázily) przystapila do ciela s.
z wiara: y wsiawshy reke iego/ krzyz na
swey glowie uczynila: y wnet ozdzo-
wiala. Z innemi cudami niemálymi/ kto-
re też sa w kanonizacyey iego dotkione/
po smierci stynal. cierpial mairac lat bli-
sko piascudziesiat/ z ktorych trzydzieści w
zakonie strawil. Nie doszedl rok po iego
meżenstwie/ gdy od Papieža regoż/ ktory
go na nawracanie heretykow do powiatu
Medyolanskiego poslal/ w Perużu kano-
nizowany iest: ktorego sie ia grzeszny z to-
ba czytelniku modlitwie pokornie polecá-
iac/ a pragnac cnót iego y uczestnictwa
krzyza iego: chwale Boga na wysokości
ze wshyskimi Anioły y wiernymi kościoła
iego/ po wshyskim swiecie na wieki wie-
kom: przez Pana nášego Jezusa Chrystus-
sa/ ktoremu z Oycem y z Duchem s. nie-
przesztáca cześć na wieki wiekom. Amen.

Obroń
ducho-
wny.
Part: 3.
Tit: 23.
cap: 6.

Smiercia tego przelawnego meżennika Chry-
stusowego/ iako pise s. Antoninus/ wiecy mi-
zi iego żywota/ heretykow twardosc serca swego skru-
sylo/ gdy widzieli iako oney nauki/ ktora przeciw fa-
lom ich stawil/ czystym y swietym żywotem/ meżna
smiercia/ y boynym krwie rozlaniem/ dla prawdy
Chrystusowej potwierdzil. Wiedzial iz sie na smierc
iego przyprawili: a iednak sam iako owca z iednym
towarzyszem/ bez broni y przyaciol z iedna kápica a
Biblia/ na ich ostre zelazo siedl. Nakoniec smiercia

ta iego droga/ wshysko sie z fundamentow kacerstwo
w Medyolanskim panstwie/ y we Wlofskiej ziemi po
innych miyscach wykorzenilo. tak plodna y rodząyna
iest krewni swietych/ ktorzy za prawde Kátholicka v-
mieracia: iz wshysy smiercia w duszach ludzkich po-
tek to iakno padnace w ziemie czyni: nie przecz inne-
go: iedno iz krewni meżennika na ziemie wylana/ z zie-
mie iako Ablowa/ lepicy do Boga y glosniety wola-
aby dusze tych/ ktorzy ie posabiali/ nie ginely.

XXX.
April.
Kwietnia.
Mart: R.
29. April.

Żywot S. Kátharzyny z Senny / pisany od Doktorá
Káymunda Kápuanskiego / Generálá Dominikanow / ktory spowie-
dnikiem iey byl/ y od Stephaná z Senny/ Przeorá Kartuzow w Tycynie.
Żyla okolo roku Panskiego/ 1370.



Sennie miescie Wlofskim v-
rodzona s. Kátharzyna/ z oy-
ca Jakuba Sábierza/ y ma-
tki Lappy/ z mlodych lat na-
dziwny a nieslychany żywot
y sluzbe Boska/ iaka sie potym pokazala/
obrana: y znácznie od Pana Boga vmilo-
wana iest. Skoro sienauczyla pozdrawiac
Panne przeczysta: po wschodzie w domu
swym chodzac/ na kazdym stopniu przy-
klekala/ a po iedney Zdrowey Maryey mo-

wilá/ wchodzac y schodzac: y iuz sie w ty
nabozenstwie dzieciatko/ ledwie piec lat
mairace/ od samego Duchá Bożego nau-
czone/ kochalo. Szostego roku miała iakies
dziwne widzenie na powietrze/ po ktorym
stareczne a stare obyczaje brac/ a iuz gor-
copána Boga milowac/ w kazy sie na mo-
dlitwy ukradac/ powrozkiem sie bic/ post-
trzymac/ w milczeniu sie zachowac/ nie
dziecinne nie czynic: a nad lata taki ro-
zum y dowcip duchowny miec poczela.

Schodzily

Schodzily sie do niey sasiedzkie dziewczę-
ti. miasto igrania / nauczyła ich biczowa-
nia onego powrozkami: a Pacierz mowic
musialy / ilekroć ona kazala. Siódmego
roku czystosc swoie panienstwa Panu Bo-
gu poslubila / Pannie matce Bozey pilno
sie poruczajac: o ktorey iuz rozumiala / iz
ona do poslubienia czystosci swej / byla
miedzy bialymiglownami nayspierwsza. Od
tego czasu / wieksza woynę z ciałem ieszcze
spokojnym wieść / y iedzenia miesia / ile
mogla / strzedz sie / y biczowania onego
przyczyniac sobie nie zaniechala.

To byla osobna / iz od onych mlodych lat
wolał iey Duch Boży iakas dziwna chęć do
pozyskowania dusz ludzkich / y w tych sie
nawiecey swietych / żywoty ich slyszac/
kochala: ktorey te prace nosili / a ludzi
wiele do Pana Boga przywiedli. a slyszac
iz s. Dominik taki byl: od onego czasu w
nim sie / y w zakonie iego / barzo kochala:
tak iz gdy ktorego Dominikana wyszala /
wielce go w sercu wazyla: y gdy minal /
ziemie te po ktorey deptal / calowala. A
iz iey plec nie dopuscila / aby z takimi za-
konnikami zbawieniu ludzkiemu pomagala:
chciala iako s. Euphrozyna / mezkimi sary
pokryć plec swoje: wskazze dlugo o tym
myslac / przysc k temu (iz wolej Bozey nie
bylo) nie mogla: Juz w wszystkich ludzi w
podziwieniu byla: powinowaci / y dom
wszystek oyci iey / pilne na nie oko mieli. Je-
scze dziesiaci lat nie miala / gdy ia postala
matka do koscioła prosiac: aby Misa o
swietych Antonim czytana byla: dajac iey
swieczki y cos pieniedzy: aby na oltarzu
polozyla. ona to ochotnie czyniac / zostala
w kosciele / az sie ona Misa swieta skon-
czyla. Matka iz nie rychlo przyšla / nagnie-
wana / rzekla wedle zwyczajni ięzyka: prze-
kleci sa ci co powiadali / izes sie wrocic nie
miala. A ona zamieszawszy / gdy oplonela
matka / odwiodszy ia na strone / rzekla: pani
matko namilsa / gdy ia wola twoie prze-
stapie / rozgami abo czym chceš / karz mie
ybiy: bo sie to godzi: ale dla mnie / nie zlo-
rzecz nikomu: bo sie to nie godzi / y ia z tego
zalosć mam. A matka zdumiala sie na one
madre slowa: a nie dajac znać / mowila: a
czemuś nie rychlo sie wrocila? powiedziala:
izem tey swieter Misy / o ktoraś mie
stala / wysluchac musiala. A matka tym
sie wiecey z niey buduiac / a meżowi to o-
znaymujac: wazyc ia iuz w sercu poczeli.

Gdy przyšla do lat meża godnych / we-
dle zwyczajni oney strony / wychodzic iey z

domu matka kazala: w pominaiac ia / aby
iuz o chedostrwa cielesnego pilnowala dla
malzonka / ktorey sie iey tracic mogl. Ona /
iz to bylo przeciw iey slubu / o ktorym iez-
scze matka niewiedziala / czynic tego nie-
chciala: ale tak iako pierwey niedbale sie
wbierala. Nie bylo to miło matce / a sama
odmienic iey nie mogac / na nie siostrę iey
Bonawentura / ktora iuz byla za meżem /
ktora s. Katherzyna barzo milowala / na-
prawila: aby ia do piekzenia namowila.
Ona to czyniac / przelomila wola s. Ka-
therzyny / iz sie nieco przystraiac: wedle
zwyczajni inych panienek / poczela. cze^o po-
tym gorzko / y tak barzo iako spowiednik
iey swiadczyl / zalowala: iakoby wielki a
piekła godny grzech popelnila. A gdy Ray-
mundus spowiednik iey pytal: iesliby to
czynila ty sercem / aby sie ktoremu czlowie-
ku podobac / aco przeciw slubowi swemu
uczynic myslila. powiedziala: iz nigdy tey
mysli nie miala. obmawial tedy one wine /
y lekkim a malym grzechem czynil. a ona z
placzem wielkim oczy swoje wzgore wz-
noszac / mowila. O mily Boze: iaki to moy
ociec duchowny / ktory tak obmawia grze-
chy moie / miasto pokuty / ktora by mi za
nie darowac mial? izalim ia wzgardzone
stworzenie Pana Boga mego / tak wiel-
kimi iego dobrodzieystwy obdarzona / tra-
cic on czas miala / na wbiertaniu tego zgni-
lego a smrodliwego ciata? Tak sam sie
spowiednik zawstydzil / a milczal: y da-
wal potym po iey smierci to swiadectwo:
iz nigdy w niey grzechu smiertelnego do-
znac nie mogl: a powshednich / ktorych sie
czesto spowiadala / ledwie bylo kiedy w
sprawach iey poznac. Oto (iako sama po-
tym swiadczyla / iz to obiarwienie miala)
siostrę one iey / ktora ia do onych wbio-
row byla namowila / Pan Bog rychla w
pologu smiercia sparal: wskazze iz byla
bogoboyna niewiasta / po dlugich czysco-
wych mekach / do chwały Bozey weszla. Z
czego wspomni kazdy / iaki to grzech iest /
czlowieka Panu Bogu oddanego / do ias-
kich swieckich rzeczy przywodzie.

Maiac potym wielka trudność od ro-
dzicow / iz ia za maz vsilnie dac chcieli /
pilnie prosila Pana Boga / aby ia z onego
sidla y pokusy sathanstiey wybawil. A gdy
rodzicy iey iednego zakonnika Dominika
na na nie naprawili / aby iey malzenstwo
swiete chwalil: on widzac stateczna wola
iey / radzil iey / aby wartkoze porzezala: ona
wnet te rade iako od Boga wziawszy / o-

Wbiertania
y stroienia
glowy, za-
iaki sobie
grzech po-
czytala.

Cslowie-
ka Bogu
oddanego
do rzeczy
swieckich

przyno-
dzie iaki
grzech
iest.

Komorka
serdeczna.

Do kła-
stora się
prosi.

Surowość
i, mianu
cudowna
i nietyl-
chana.

strzygła: y nad zwycaj panienek/ pokry-
wała głowę swoje. Młotką chcąc wiedzieć
czemu pokrywa głowę: gdy porzeżane tak
pietne włosy widziała: wzrast po wstytkim
domu uczyniwszy/ wstytki powinne zezwa-
ła/ przed nimi się tego na nie żalując: a nie
mając się czym nad nią mścić: wyieła iż z
komory/ gdzie się modlić kiedy chciała mo-
gła/ y dała ją do kuchniey/ na wstytki na-
podleyse posługi domowe/ mówiąc: rada
nie rada/ musisz za mąż. Ona pilnie wsty-
tko czyniła około posług/ a w sercu swym/
komorkę sobie/ z ktorey nigdy nie wycho-
dziła/ zbudowała: w ktorey miała Pana
Jezusa y matkę jego/ y myśli wstytki swie-
te: wewnątrz wstytką zamkniętą będąc:
myśli swoich/ na żadne świeckie rzeczy nie
wypuszczała: a zwierzechnie robiąc/ y mie-
dzy czeladzią świecką y nie bardo wstydl-
wa chodząc: w sercu spokojną y bogos-
myślną zostawała. Ociec iey nad inne był
przychylniejszy obyczajom iey/ widząc iż w
swym przedsięwzięciu stateczna. A ona
prosiła wstać wiecznie Pana Boga/ aby ją do
panieńskiego klasztoru obrotić raczył: y
mając widzenie we śnie/ w którym s. Do-
miniką widziała/ bezpiecznie stała do oycy y
matki prosić: aby inych siostr y bracię y
y powinnych przyzwali/ chcąc im rzecz
pełną przelżyć. A gdy to uczynił ociec:
powiedziała przed wstytkimi: iżem ja da-
wa to czystość moie Panu Bogu poślubi-
ła: a być nie może/ abych męża wziąć mia-
ła: prośbę abyscie mi w tym nie przeska-
dzałi: ale raczej obmyślili/ iakobych ja
wstępy me y panieństwa/ oblubiencowi
memu Chrystusowi/ dochować mogła.
Wstytkim one słowa iey nabożne/ iż y z o-
czu wybiły: a ociec ktory ją bardo miłował
od tego czasu wstytkim rozkazał: aby się iey
nikt daley nie przykrzył/ mówiąc: a za iak-
iegoż ja lepiey męża wydać mojem: A dal-
iwy komorkę osobną/ w ktorey ona modli-
twy y swe nabożeństwo czyniła.

Jaka tam surowość żywota wiodła/ y
iż yż też nie wymowi: miała już nigdy nie
iadała/ y tak się już była przyzwyczaiła/ iż y
wonię iego ścierpieć nie mogła: pomalu
się wiarzonym potrawom oduczając/ na
chlebie a iarzynach surowych przestawa-
ła: a drugdy y chleba przez czas długinie sku-
siła: od lat piacinaście same wode szera-
piła. Łóżko sobie z samych deszek uczyni-
wszy/ na nie nie nie stała: nie z płotną/ ie-
dno z welny na cieple nie nosiła: mało bardo
sypiając/ noc wstytką na modlitwie tra-

wiła/ iż przez dwa dni/ ledwie puł godziny
przespała. A w tym/ iako sama dawala
Rzymundowi znać/ nawietż trudność/
biedząc się ze snem/ miała. To śmiało mo-
wić ten iey spowiednik: by była miała z
kim o Panu Bogu y rzeczach boskich mo-
wić/ przez kilkadziesiąt dni wytrwałaby
była na oney rozmowie/ nie nie iedząc ani
pijąc: bo to iey była potrawa/ y wstytko
pośilenie/ mówić o Panu Bogu: y po ki-
go baczego miała/ z kim taką rozmowę
mieć mogła/ pory iść się iey nigdy nie za-
chciało: y owsem tym była duża/ y ciało
swe tym nieiało posilając. Włosienice
wzywając dla plugaństwa/ ktorym się bry-
dziła/ niechciała: miasto niey/ żelaznego na
golym cieple pasą wzywala: ktory ledwie
z rozkazania spowiednika swego/ przed
śmiercią kilć lat z siebie zięła.

Trzykroć się na dzień żelaznym lącu-
skiem/ na wzor s. Dominiką/ biczowała:
tak iż krew z ramiion ściekała na nogi: Na-
czym gdy ją matka zęsta: przeleższy się ran-
y krwio iey/ wołała tak bardo/ iż y sąsiedzi
się zbiegali. Widząc że iey tak twarde/
brała ją do swey pościeli: ale skoro matka
zasnęła/ modlitwę czyniła wedle zwyca-
ju: drugdy kwoli matce/ na łóżko z nią kła-
dąc się/ cieniemnie drewno pod przesćiera-
dło kładła/ na ktory sama leżała: co widząc
matka/ iż iey od onego odwieść nie mogła/
dała iey pokoy ze wstytkim. A chcąc matka
nieco iey przerwać on ostry żywot: wzie-
ła ją z sobą do cieplie: lecz ona tam w go-
racę bardo wode siarzystą/ y iako we-
wzająca/ za niebaczniem matki kładąc się:
wiecey (iako sama Rzymundowi powia-
dała) wcierpiała: niżli od wstytkiego bicz-
wania. Rozmyślałam/ prawdy/ sobie ogien-
piekielny y czystowy/ aby mie go Pan
Bog wchowal. wrociwszy się do domu/
zachorowała na krosy y na febrę. gdy matka
nad nią służąc iey płakała: trąsiła panną
na pogodny czas/ y rzekła matce: jeśli chce-
abych żywa została/ day mie do zakon-
niczek s. Dominiką: bo jeśli tego nie uczy-
nił/ patrzyć na moie śmierć będzie.

Ona wnetże przeleższy się (a pierw-
tego iey bardo bronila) myśl odmieniła/ y
wnetże bieżała do mnisek/ y to iey ziedna-
ła. O czym wstykarowy s. Katherzyna/
dziewięć goraco Panu Bogu/ przedko-
zdrowiała: Obłotży zakonne ściany/ w kla-
ztorze będąc/ mówiła sama sobie: dostałaś
czegoś pragnęła: czynię lepsz żywor niżli
piwcy. A postanowiła sobie przez trzy la-

ta nie nie mówić ni z kim / iedno na spowie-
dzi: y uczyniła temu dosyć / z celle nigdziez
nie wychodząc iedno do kościoła. Tam ni-
gdy na modlitwach nie wstając / wielkie ob-
iawienie Boskie miewała: a bojąc się aby
w nich oskuta od czarta nie była: wzięła
taką naukę od Duchá s. Gdy Boskie iest
obiawienie / po nim głowie pokornieyszy
y soba wiecey gárdzacy sstaie się: ale gdy
zdradliwe iest nieprzyjacielskie / prozno się
y w sobie kocha / y nadyma nad inne. Tego
ona doznawiając / im daley / tym wiecey
pokornieysza była / y miewała dziwne obja-
wienia y rozmowy z Panem y oblubień-
cem swoim: o ktorych trudno warpieć / po-
niemaz to cuda iey / y dziwne / y nad zwy-
czay ciásny a nie wytrwany stworzeniu /
żywot iey pokázował.

Spowiednik iey Ráymundus / chcąc do-
znac / iesli były z Bogá one iey obiawienia:
prosił iey aby mu wprosiła skuche wielką
za grzechy. ona nie odmówiła. A trąfio
się że wpadł w niemoc Ráymundus / ona
też bázno zachorowała: lecz do wiedziawszy
się o chorobie spowiednika swego / nawię-
dziła go: y rozmawiając z nim o ludzkiej
ku P. Bogu niewdzięczności / a nie pom-
niąc o onym / o co iey był prosił Ráymun-
dus: z rozmowy oney na swe grzechy w-
spomniał / y tak bázno płakać / y łkać / y
wyc / y trząść się począł: iż mu samemu
dziwno było. bo iako żyw z ona cięskością
y słodkością serca / nie płakał. Baczac s.
Katherzyną / dała mu dobrze płakać: a
gdy k sobie przyszedł / wspomnił na one
zmowy / y spytał iey: a onali to bullá (tak
zwał skutek y znak próśby iey) o ktoram
cie prosił? Panna powie: ta iest: bódz
wdzięcen laski Bożej. Tak na porę war-
pieć nie śmiał w tym / co iey P. Bog obia-
wił. acz y inne doświadczania tego miał.

Raz nauczona od Chrystusa / takie sło-
wa słyhała: Córko wiedz com ia iest / a coś
ty iest: będziesz błogosławiona. Jam iest
co iest: a ty to co nie iest. To krótkie ale dzi-
wne były słowa / kto ie rozebrać umie: po-
wykład ich do mądrych a duchownych od-
syłam. Powiadaia iż Chrystus tak mowi:
Córko / myśl ty o mnie / a ia bede o tobie:
tym słowem dziwnie była wfaiała w każ-
dey przygodzie / y drugich nauczała / aby o
sámych P. Bogu myślać / sprawy swe y os-
brony wsiytki / y wyżywienie iemu zlećali.

Gdy tak wielkimi a doskonałemi cnotá-
mi opárzona była: przepuścił na nie Pan
Bog śataniskie srogie pokusy / y dyabelskie

poduszczenia: sprosne iey miecac na myśli
plugastwa / y w nocy y we dnie tym iż tra-
pili piekielnicy oni: aż nákoniec wolali:
młodaś / poymy mezą: ono Sará / ono Re-
beká / ono Helzbieta / y inne święte żony /
Bogu się w małżeństwie podobaly. A ona
bieżniac się y nie spanim trudząc: pociechy
im żadney nie dała: a skromnie cierpiąc /
rozmowy się z nimi strzegła: y drugich po-
tym przestrzegala / aby w pokusach / w dy-
spuracyach się z czartem y w rozmowach nie
wdawali: bo to ich radość y nádziera do
zwycięstwa / gdy ktonaich gadki odpowia-
da. Lepiey milczeć / a P. Bogá wzywać / a
tak się od ich poduszczenia y słow zdrádzie-
ctich odchyłać: iako wzięta żona od słow
cudzołożnika / trwarz swoje wnetrze / niech-
cąc tego y słyseć / odwraca. Bo gdyby rze-
kla / ale to grzech / ale się mezą abo Bogá
boie: iużby dała wstep do rozmowy czar-
tu / a pomalu iadby w iey serce z słowy swe-
mi wlewał. lepiey go zaraz nogą pchnąć /
a trwarz iego zapłwać / mówiąc: idź prze-
klety na strone / ia y myśleć o tym niechce.

Gdy tak czart nie wygrał / do oczu y do r-
su przynosił iey sprosne rzeczy: iż chocia
oczy zawařala: wsiy zaruřila: pátrzyć mu-
siała na one larwy nieuczciwość płodzą-
cych dyablow / y mówiaczych sprosne / y o-
ne wzywaiących: cze° taki krzyż miała / iż
by się była wolała widzieć pod ziemią za-
kopaną. A trwalo to długo / tak iż się zdalo
że ia Chrystus opuścił: w kościele troche tá-
meká wciabala: ale gdy się do komorki wro-
ciła / pátrzyła na tak wiele czartow / spro-
sności czyniaczych: plugawie mówiaczych
słuchać musiała / iż dobrze żywa została:
wsakże nie nie słabiała w swym nabożeń-
stwie zwykłym / y tak duszy swey mowiła:
Chciałás wsiytko pociechy od Chrystusa
w służbie iego: a zas tego godna: abo na grze-
chy swe nie pomniś. Izali ty dla pociechy
tey w nabożeństwie służyć Chrystusowi
chcesz? Dosyć tobie niedznico / gdy cie Chry-
stus od potępienia wyzwoli / a takiey pie-
szcory ie° / y uczucia w nabożeństwie two-
im grzesznym / słodkości iego dostojna nie
iestes. A taka pokora podługiey cierpliwo-
ści / czarta przelomila / y moc iego. A gdy iey
nákoniec czart rzekł: nigdy cie tak trapić
nie przestaniem / aż nam przyzwoliś. a ona
rzekła: a iam takie y ieszce wiethe naga-
bania cierpieć / y skromnie znosić gotowa
iest / porę / póki wola iest zbawiciela me-
go. Gdy to rzekła: czart z onemi wsiytkie-
mi sprosnościami przepadł: a Chrystus Jes-

Z plugá
wemi my-
ślami iá-
ko się bie-
dziła.
Nauka
pilna iako
się z czár-
tem w po-
kusach za-
chowac.

Wojná z
czartem nie
czystym i
wycięstwo
y widzenie
Chrystu-
sa.

zus/ światłością ią ogarnął przedziwną/ y weyjrzała na ręce jego/ y slyślała głos ięgo taki. Pátrzy iákom iá dla ciebie cierpiał: cierpże też ty dla mnie. A gdy mówiła: gdzieś był przez ten czas Pánie Jezumoy: odpowiedział: w sercu twoim. a ona mówiła: iáko to być mogło: gdy mi iá tam myślał tak spróśne y plugawie mieć musiała: A Pan rzekł: po tymż nayżem tam był/ iżeś z nich kochania żadnego nie miała/ ále ráczey boleść wielką/ gdyś ich wybić z serca chciała/ á nie mogłaś: y stał się y troską przychodziła.

Towarzystwem ludzkim dla pożytku dusz bawić się począł.

Zachwycenia ię niebieskie.

Po tey zwyciężoney pokusie: miała iuż niewypowiedziane pociechy: y towarzyszył jej rozmowy z oblubieńcem swoim. A po tym przywiódł ię P. Bog na pamięć/ ono w młodości ku pozyskaniu dusz ludzkich prągnienie: tak iż z ięgo náchcenia dla pożytku wielu/ towarzysztwem się ludzkim/ wedle stanu swego przystoyności/ bawić począł: ácz się z tego na przodku zdarzała/ przywodząc płec swoie niewieściz/ ktozey między mężczyznami być nie przystoi: ále chciał P. Bog może niedbale około dusz ludzkich/ taką białą głowę zasłodzić/ y do poprawy pobudzić. A iuż wychodzić z komórki częścicy/ á domowe w klasztorze posługi odprawować począł: wśakże nigdy sercá od oblubieńcá swego w żadney robocie y zabawie/ nie spuszczał: y to iuż miała iáko wrodzona rzecz/ myśl swoia w niebie przy Chrystusie zatrzymawać: w ktozey często od siebie odchodziła/ y iáko umarła się stawała.

Wiedziała ię obyczay towarzyszył ię/ y ruszać ię nikomu áz przyśłać sobie/ nie dala: W tym zachwyceniu raz w ogień wpadła: y nieco w nim będąc/ żadney szkody nie odniosła/ ani na ściecech/ ani na ciele. Wychodziła iuż y do domu oycowskiego/ y brała pieniądze/ y inne rzeczy do iędzenia na iáłmużne/ pátrząc gdzieby to obzócic dobrze mogła. W kościele w Sennie/ gdy się modliła: przyśedł w bogi prosić iáłmużny: ona nie nie miała/ kazała mu poczekać. rzekł: iż czekać nie może: á ona wspominała iż ma krzyżyk srebrny przy sobie/ y dała go onemu w bogiemu: teyże nocy/ wyjrzała Pána Jezusa on krzyżyk noszącego. Drugi raz przyśedł do niey/ iáko by pielgrzym w lat trzydziści y kilku/ y prosił ię o suknią: ona wśedłszy w łód/ suknią spodnią bez rektawow zwolokła z siebie/ y dała mu/ á on o kofule prosił: śła do klasztoru/ y znalazła/ y dała. on prosił zaś o rektaw:

dostała rektawow y dała: powiedział pielgrzym/ iż y towarzyszył mam nągieg: Pána pátrząc coby dać/ nie nie widząc iedno onę suknią w ktozey była/ á nie mogąc być bez niey dla wstydu/ rzekł: nie mam więcej: á pielgrzym rzekł: widzę dobrą wolę twoie/ dziękuję. Tey nocy widziała także P. Jezusa w swej sukni: ktozy ię to obiecał/ iż wśiebnać nigdy na ciele y na duszy nie miała. A tak się działo: bo w nawierzeżinná y wiátry/ w oney iedney sukni trwał: żinná nie wżula. Wino ktoze wbożgim rozdarwa/ długo nieprzebrane trwał/ y nic go nie wbywało.

Slysząc o iedney niewieście tředowatey y do szpitala oddaney/ podziela się ię slyżąc/ y áz do śmierci slyżyla/ plugastwem się ię nie brzydząc. ona niewiasta często tak na niefukala/ gorzej niż na niewolnice swoje: ále wśytko znosiła. Młáka to ię wiedząc prosiła: aby oney posługi przestała: bo iáć się aby od niey nie była zarażona. ále ona w niey Chrystusa widząc/ przestać posługi nie chciała: y tráfiło się że się ię iuż trad ná rękę przyrzucił: á ona przed się mówiła: by mi wśytko cialo ośieść miał/ slyżąc Chrystusowi nie przestane. Umarła ona tředowata: obmyła ię spróśne cialo s. Rátháryzná: á kózo to uczyniła/ trad ię zrekłat zginął/ iż ręká była cudnieyszą niż pierwey.

Była iedną siostrą ię zakonną/ ná imię Palmerya: ktoza przezażdióć ná s. Rátháryzynie wielką nienawiscią ziera/ y pátrzyć ná nie nie mogła: y mówiła o niey złe/ tájemnie y iáwnie: á s. Rátháryzná potóza y wśługowaním zmiekczyć ię serce chciała. Gdy nie nie pomogło: skaral Pan Bog Palmerya wielką niemocą: w ktozey s. Rátháryzná pilnie ię slyżyla: á iedná tenże gniew ná niey chora będąc miała: tak iż w tym gniewie umierała. Dopiero święta pánna widząc ię niebezpieczność zbáwienną: pilnie P. Bogá prosiła/ aby ię serce zmienił/ tak długo/ áz wprosiła. Bo gdy/ trzy dni kónaąc/ skónać nie mogła: za pomocą Bożą przyśłać sobie/ y dał ię P. Bog pokute/ tak iż przeprosiła s. Rátháryzynie/ y wziąwszy Sakramenty kóscielne: ducha P. Bogu oddała. Obiawil P. Bog s. Rátháryzynie piękność y iáśność dusze oney/ ktoza zginąć miała: y mówiła potym do swego spowiednika: o mily oycze/ byś oglądał piękność dusze błogosławionej po śmierci/ y sto kroćby vmrzeć dla iednego człowieka zbáwienia nie żálowała.

Miała to od P. Bogá/ iż gdy iáki czo-

wiek z nią

wiek z nią mówił/który w grzechu śmier-
telnym leżał: czuła smrod iakis/ y wnet od
niego trwarz odwracała: czego potym inni
dochodzili/iz tak było. Była iedną siostrą
iey zakonną/imieniem Andrea/iuz nie mło-
da wdowa: tam mając śmierdzącą Kance-
rową niemoc/od wszystkich ludzi opuścić
na była: podiała się iej służyć s. Katherzy-
ną / pokiby nie wyzdrowiała / y cierpiała
przy niej młoda pánientka wielkie smrody:
na ktore się ona nie zarykała / bezpiecznie
służyła Chrystusowi w chorey oney. Bola-
ło to bärzo czärtä: y uczynił wielką testność
Pánnie / przyczyniając smrodu onego / a
Pánna święta: sama się na się gniewając/
mówiła sobie: śmiech się bzydzic siostrę/
ktorego Boża odkupiona: izali sama wpasć
w taką niemoc nie może: y ty ochotniey
do oney rany nos przyrykała: aż wszystkie
pokusy zmorzyła. Nie mogąc iej tak nie-
przyiaciel zwyciężyć/ zaśedł z iney strony.
omierzył tak s. Katherzyna oney chorey/iz
śmiała to twierdzić/ gdy iej przy sobie nie
widziała/izby nierządu y wsteczności pa-
rzyła/ y twierdziła to przed innymi / tak iż
się to rozgłosiło. Pánience niewinney wy-
mawiały to siostry inne z wraganiem/ a ona
nie wiecąc nie mówiła/ieno to: Siostry
moie mile/ z łaski Chrystusowej dziewica
jestem. A w tej cięskości/uciekając się do
Chrystusa / miała widzenie: a ono Chry-
stus oblubieniec iej/ w iedney rece trzyma-
woleniec złoty/ a w drugiej cierniowy. y py-
ta iej: ktory wolisz: a ona się rzuciła do cier-
niowego/ mówiąc: wole w tym tu chodzić
pokim na tym świecie/abych nasładowni-
ca meki twoiey była: y wciśnła go na glo-
wę/ y wzięła boleść z wielką pociechą du-
chy swoiey. a iednak chorey oney/ nieprzyja-
ciółce swey służyć nie przestała/ pilniey ie-
fke niżli pierwey. Aż raz ona Andrea/ wy-
szłała na niey wielką światłość/ y dziwny
maiestat: tak iż poczęła przepiścić s. Ka-
tharzyna/iz taką potwarz na dobrodziey-
kę swoje / kląć śmiała: a ona na czärtä
wiecąc składać / a wloknosć iej obma-
wiać/ rąda odpuszcila. nagradzała zaśie
przed ludźmi chora ona/ sławę pánientską/
y wielką iej światobliwość opowiada-
jąc/ y tak nieprzyiaciel był pobąnbiony.

Dziwne z nią rzeczy P. Bog czynił: gdy
iadała/chorowała: gdy nie iadała/ iedno poży-
wała naswierstego Sakramentu / lepiej
się miała. A w wielkich chorobach: gdy iej
co pocieszeń powiedziano o zbawieniu y
poprawie dusz ludzkich/ ozdrowiała: abo

gdy o Pánu Bogu z kim się namowić mo-
gła/ ochłoda na zdrowiu czuła/ y chodząc/
y robiła. Nakoniec weystrawosy na prze-
naswierstego Sakramentu / duższą była niżli
kiedy pokarm cielesny iadła. Wiele się lu-
dzi tym gorczyło zakonnych y świeckich/ y
wierzyć temu niechcieli. Spowiednicy ka-
zali iej iść/ iako drugie siostry iedzą: stu-
chała ona: ale wnet w niemoc wpadła/ y
musieli iej dać pokoy. Woda się tylko
zakrapiała/ a nieco sok z żiołt/ y to z cie-
ską boleścią przelykała: tak iż znać mu-
siało kto się przypatrzył/iz życie iej y terwa-
nie w ciecie/ było cudowne y nad bieg przy-
rodzony. nie prawie nie iadła/ y żołądek
trawić nie nie mógł: a przedsię sprawo-
wała/ robiła/ pracę wytrwala. a skoro z
kim miała o Pánu Bogu mówić/ wnet na
ciecie ochłoda y czerstwa zostawała: a po
przyściu naswierstego Sakramentu/ kto-
ry brała bärzo często/ nowę sily dostawa-
ła/ y na ciecie sto dniby była trwała/ nie nie
iedząc: by był kto z nią wstawnie opánu
Bogurozmawiała: a co daley z oney rozmo-
wy czerstwieyszą na zdrowiu stawala się.

Jeden kapłan zacny przyganiał iej / iż
tak często naswierstego Sakramentu przy-
mowała/ mówiąc: Augustyn s. tak pise: tych
co przyjmują co dzień Ciało Chrystusowe/
ani chwale / ani ganie. A ona mu odpo-
wiedziała: a czemuż mnie ty ganisz wielebny
oycze/ ponieważ mie s. Augustyn nie ga-
ni: Już mniemali ludzie aby niezym innym
ieno przegradzonym chlebem ciała y krwi
Chrystusowej żywa nie była (a ona ied-
nak drugdy sok z żiołt / a z cięskością
przelykała) y gdy o niej/ sprawo Bożich nad-
nia nie pomniac/ rozmącić hemtali/ y one
obmawiali: cięskła się z tey/ mówiąc one
słowa pamięci godne: obmowy te są mnie
pożyteczne: bo płacę iemi rąda Pánu me-
mu karania doczesne: ponieważem za-
służyła wieczne. Nie godzi się chronić spra-
wiedliwości Bożey/ y owsem pod nie się
podkładać na tym świecie. O by człowiek
miał dobrze łaski Bożey użyć/ ze wszystkich
swych przygod / mogłby sobie duchowny
pożytek pozyskować.

Dziwne miała y niewypowiedziane po-
ciechy na duszy: ktorými ciało iej trwało/
a zwołasz po przyściu naswierstego Sa-
kramentu. Widziała w rekę y kapłana
częstokroć/ drugdy iako dzieciatko/ drugdy
iako wielki ogień/ drugdy przy ołtarzu nie-
wysłowionę wdzięczności wonność wzn-
iła. A po przyściu Sakramentu/ tak w niej

Słowa du-
chowne w
obmo-
wach.

W Sakra-
mencie pro-
natwist-
nym, co
widziła y
czuła.

serce skas

*Umiera
na czas w
zachmy-
semm.*

*Meke czy-
scone.*

*Dusze lu-
dskie iako
posysko-
wala.*

serce skatalo/iz wzruc mogly siostry wedle
niey kleszace: y mowila przed spowiedni-
kiem: tak mam radosc w sercu/iz sie dzi-
wuje iako dusza z ciala tego nie wymidzie.
Po przyjeciu ciala Bozego zwycayna to
rzecz v niey byla w zachwyeceniu byc / a o
sobie niewiedziec. w tenze czas pila dzi-
wne one rayskie roskosy. Raz prze one
wielka milosc ku Bogu/tak barzo zach-
rzala / iz prawdziwie umarla: Przy czym
bylo wiele swiadow: y uiz iej plakali
iako nie zywey: a ieden brat zakonny Jan/
tak iej zalowal / iz placzac zyle zerwal y
krwia plwal. Ona potym we cztery go-
dziny ozyła / y powiadala iz widziala Pa-
na Boga w niebie / y pieklo / y czysciec: y
dla tego ia Pan Bog do ciala wrocil: aby
ludzkiemu zbawieniu pomagala / a o ich
sie zbawienie starala. Powiadala iz w czy-
scu taka jest meka: izby lepiey dziesieckroc
umrzec/nizli tam ieden dzien byc. Gdy o-
ciec iej cielesny umieral: prosila P. Boga
aby w czyscu nie byl. a iz sprawiedliwosc
Boza nie dopuscila / wziala iego meke na
sie/y po ki byla zywa/ od oney godziny bo-
lesc koliczna cierpiala.

W Sennie byl mieszkani Jedzey Tan-
dyni/ zly/ kosterca/ a bluznierca: zachorzal
ciepleto/ y blisko smierci bedac / z rospacz-
zadney spowiedzi czynic niechcial/ ani po-
kuty. Tak dlugo s. Katharyna za nim do
Pana Boga wolala/ iz sie upamietal/ a w
wielkiej pokucie y z Sakramenty skoncal.
Toz sie stalo dwiema rozboycem/ ktore
na smierc wiedziono: milt ich na spowiedz
y pokute namowic nie mogl. Ona gdy ie z
trasunku potkala / a wielka liczba czar-
tow kolo nich wyzrzala: z milosci wyso-
kiey ku zbawieniu ich/prosila oblubienca
swego/ aby im qinac nie dopuscil. Sko-
ro z bramy wychodzili / z widzenia iakies
gos / wielka ich strucha y zalosc za grzes-
chy wziala / iz wnet kaplana wolali / plas-
kali / zalowali / y na smierc iako na dobry
obiad posli. Tamze w Sennie Franciscus
de Prolomeis, maia syna Jakuba rospu-
sneq/y dwakroc mezoboyce/y corki dwie/
acz panny/ale barzo swieckie: postal zone
do s. Katharyny/aby sie o ich zbawienie
postarala. Mowila sama z pannami / y
ktemu ie przywiiodla / iz swiat opuscily:
a do zakonu wstapiwszy/wielkim przyklas-
dem siostram w pokucie zostaly. A do Ja-
kuba postawszy kaplany / a sama sie za-
modlac / dzwone mu upamietanie ziedna-
la: iz sie z wilka owca stal/ a spowiedzia

y pokuta prawdziwa y sroga / grzechy
swoie przeszle obmymal. A ktoby sie wy-
powiedzial iako wiele dusom pomogla/
zarwardzialym/chorym/ mactwym/lako-
nym/skufonym/liczby tego nie mafi. Ty-
siacem ich drugdy przychodzilo/ a tylko ia
wyzrzawsy / do pokuty sie wzruszali y do
spowiedzi cisneli. Juz widzieli wshyscy/
iz kazdy grzesnik/ktory iedno z nia mowil/
choiaz barzo w zlosciach zarwardzialy/
krusyl sie: a po pokute y spowiedz przy-
chodzil. przeto do niey iako ryby do sieci/
pobożni kaplani/naganieli.

Czasu powietrza w Sennie/roku Pan-
skiego 1374. zarazonym zostal Pleban ie-
den Martheus/ czlowiek bogoboyny/ktory
pilnie spowiedzi umieraiacych sluchal.
ona sie dowiedziawsy / Pana Boga za-
prosil: a idac go nawiedzac / z daleka
nan wolala: wstan ksieze Martheusu/
wstan: nie mafi teraz czasu do choroby. y
na te slowa wstal zdrowym iako pierwey.
Taka milosc iej byla ku pomocy zbawie-
niu ludzkiemu. Takze y Kaymunda/ktory
spowiedzi zapowietrzonych sluchal / sam
prawie w onym tak wielkim miescie zo-
staiac: gdy tymze powietrzem zarazony
byl/zleczyła. A innych barzo wiele/abo sa-
ma modlitwa/abo reku kladzeniem/ z cie-
skich niemocy/ y bliskiey smierci wyzwa-
lala. W Sennie Michal Monaldy/zmo-
wiwszy sie z zona / wstapil do zakonu / y
dwie corce iego tymze sposobem / w pa-
nienstwie sie Chrystusowi oddaly: y dal
klasztorowi panienstkiemu wshyske maie-
tnosc swoje: a sam sie rez dla Chrystusa
gospodarstwa onego klasztoru podial.
Trzecia iego corka Laurencya/ osm tylko
lat maiaca / czart srodze trapil. Swieta
Katharyna / acz sie dlugo wymawiala/
ale gdy ie spowiedny otec roskazal/ mo-
dlitwa go wnetze wypedzila.

Miala y ducha Prorockiego. Jeden raz
spowiednik iej brat Thomas / z inna bra-
cia w drodze od rozboycow poimany byl:
iuz oblupione w las wiedli/aby ie tam po-
kloli. gdy Thomas Panu Bogu sie pole-
caiac zawolal: O namilsa Katharyno
dziewico Boza / pomoz nam teraz v oblup-
biena twego. A ona daleko bedac/rzekla
do towarzyski: otec moy wola mie/a iest
w wielkiej trwodze: y modlic sie poczela.
A tym czasem ieden z onych rozboynikow
zawolal: nie zabijamy ludzi niewinnych/
a co potym/wielki to grzech: y upamietal
wshyski towarzysze: tak/iz poimany wro-
cili y rze-

cili y rzeczy pobrane / okrom trochy pie-
niedzy. Rozumiey co za pomoc swietych
w niebie gdy y ci na ziemi tak wiele mogą.

Bartholomeus Równennas Przeor
Kartuzow w Pisow miastu / prosił pa-
nienki aby do iego braciey zakonney rzecz
miała / ktorzeyby sie wzlepsyć mogli. Ona
(acż za długą prośbą) pożytecznie o za-
konnych y pustelnicznych pokusach / y ich
lekárstwach mowila: tak iż Przeor rzekł
do Rymunda: By wshytkich spowiedzi
sluchala / nie mogłaby im lepiey radzić /
iako by każdego z nas niedostarki Duchem
swietym wiedziala. Barzo często używa-
ła przenaświertnego Sakramentu / a do
spowiednika mowila: Oycze / łącznam iest
barzo / day pokarm duszy moiey.

Slyszac o wielkim rozzerwaniu kościoła
nym y wzburzeniu Rzymian przeciw Pa-
pieżowi: iachala do Rzymu / y tam modly
gorące za Kościół Boży czyniac / wprosiła
wspokoienie: wskazuje pokute na sobie za
grzechy ludzkie nosila: bo srodze od czar-

cow zbita iest: tak iż rany na ciele wielkie
miała: ktorzych żaden zleczyć nie mógł: y
rzecz była niepodobna w ludzi / iako żywa
zostawala / a iednak chodzila do kościoła
ś. Piotra. W tey niemocy / wielkie a niez-
nośne bole długo cierpiac / a nakoniec / o
blizkim końcu swym wiedzac: ludzie przy-
tomne w pominala / aby wshytkie miłość
swoie ku Panu Bogu obracali: a proste
serca do niego / nie strzywione chuciami
swieckimi / mieli. y inych wiele nauk da-
iac / a Sakramenta biorac / szczęśliwie w
Rzymie dokonala: roku żywota swego
około trzydziestego trzeciego / a roku Pan-
skiego 1380. Kanonizowana iest potym w
lat osmdziesiąt / od Piusa wtorego / roku
Panskiego 1461. Pogrzebiona w Rzy-
mie / w kościele Dominikanow w Miners-
wy: wielkimi cudy synie. Ta część nieo-
garnionemu Bogu / y oblubiencomu iey
Jezusowi: ktoremu z Oycem y z Duchem
swietym wieczna chwala od wshytkiego
stworzenia. Amen.

Zbita od
czartow.

W Rzymie
vmarla.

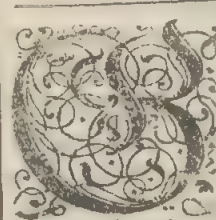
Wiele innych rzeczy dziwnych a prawie w żywo-
tach innych swietych niesłychanych / czytala sie
o tey przestawney panience / ktore sie opuszczala / kto-
rych nasladowac trudno / y wazyć sie takich vmar-
twienia cielesnych nietylko nie ma: iedno takim Duchem
iako ona / y nadchycenim Bozym opatrzoney. Cuda / y
moc Pan Bog okazowac w skłobosci iey macy. A o
puszczaniu inne wielkie medosiegnione doskonalości
iey / tey sie dziwne iedney: iako plec niewieścia taka
wielka chuc do pozyskania y nawrocenia dusz ludz-
kich / ktora nieczepnie na to wysladoweiy wasna iest
miała. Tak mniemam / iż na on czas duchowni byli

barzo osiebli / w tey pracy: chcial ie Pan Bog taka
panienka zawiadyć a wzbudzić. Sa tey niektore listy
do duchownych: gdzie wielki w slowach tey ogień / na
pomoc ludzkiego zbawienia pada: tak iż w iednym
listie mowi: Radabych / oycze nuly / abyście byli dusz
spowiedza: to iest / niezym sie innym / iedno dusz Bogu
pozysskanim / nie karmili: y w tym samym pociechy
szukali. O by dzis Pan Bog tak wzbudził Biskupy /
y Plebany / y Pasterzy / ktorzy stan ten y miejsce
dusz ludzkich mniac / imiona tylko y docho-
dy łowia: a dusze ludzkie po-
ruczaja.

M I E S I A C M A Y. M A I V S.

Żywot S. Philippa Apostoła / z Pisma swietego wy-
brany / y v Izidoru / Metaphrasta / y inych polożony.

I.
Maij.
Mata.



Dy Syn Boży / sto-
wo z Oycem wieczne / czas
su nie miazace / chcial sie
tak stac iako my czlowie-
kiem / na naprawe ludz-
kiego przyrodzenia / obcu-
zac tu z ludzmi na ziemi / a zostawiać nam
naucę żywota wiecznego: obieral też y ty /
przez ktoreby iako posłance y poruczniki
swoie / nas potomnych czasow rodzonych /
slowo prawdy / żywot wieczny dazace / do-
chodzilo / ktorzy iego sie sprawom y żywot-
owi y tajemnicom przypatrujac / w szkole

iego Boskiey ćwiczeni / ono co sami poznas-
li / swiatu wshytkiemu na zbawienie podać
mieli. Miedzy inemi tedy uczniami P. Jez-
sus zbawiciel swiatu / chodzac po powie-
cie Galileyjskiej: a bedac w mieście Bet-
saidu (z ktorego też był Piotr s. y Jedyzey /
ktorzy iuz byli do Pana Jezusa przystali)
wyżezawshy swietego Philippa / zawołał
go / y kazal mu sie nasladowac. A on glos
Boski wżul w sercu y w uszu / y nie umiał
sie wymowić: y nic nie miewskazac / porzu-
ciwshy zabawy swiatu proznego / pociechy
y nadzieie iego: chwycił sie vbostwa y na-

Ioan: 1.

Zawołany
naslado-
wał Pana
Jezusa.

śladowania żywota Jezusowego: iemu
się za wznia y sluzę powolnego oddać:
i wierząc iż on był obiecany od Boga y v
Moyzesa / y v Prorokow opisany Mes-
syas / Krol Izraelski y zbawiciel świata.

Weselać się tedy s. Philip z Karbu na-
leżonego / wżyc go tylko sam niechciał: ale
wnet znalazłszy Nathanaela towarzysza
swego / z wielką mu radością powiedział:
oznaymuć / praw / nowinę: ktorey oyc-
wie naszy czekali / y świat wszytek potrze-
bowal: iuz nastał obiecany Messyas / o
ktorym pisał Moyzes y Prorocy: y iuz e-
my go poznali y znaleźli: ten jest Jezus syn
Jozeph'a z Nazareth. Skusił iuz był Phi-
lip słodkości y prawdy Pana naszego: k-
torey tak śmieło mówił / y drugimi za-
cal. Co gdy Nathanael słyszał / nie spodzie-
wał się aby z tak podłego rodzaju / y z
tak niskiego stanu y miasta / miał być Mes-
syas Krol Izraelski / rzekł do Philippa:
iżali co dobrego może być z Nazareth? A
Philip nie mówiąc wiele / radził mu / aby
go tylko oglądał: myśląc sobie / iż skoro-
go wyzrzuci / słowa jego zbawienne słyszał:
iż miał też poznać co y on. y tak się stało.

Gdy go prowadził do Pana Jezusa / skoro-
go wyzrzucił zbawiciel świata / rzekł do v-
czniow swoich: ono prawdziwy Izraeli-
ta (iżaby dziś rzekł / prawdziwy Chrzes-
ććianin) w ktorzym zdrady nie maś. poznal
iego dobre serce badając myśli ludzkich:
ktoremu nie zakryto być nie może. Na te
słowa zdziwił się Nathanael / y zdumiał
rzekł do Pana: Skąd ty mnie znaś / wszak
nie nigdy nie widział / ani ja ciebie? A Pan
mu powiedział: ięszce niżli cie Philip do-
mnie przyzwał / goys siedział pod drze-
wem figowym / widziałem cie.

Coś Boskiego około Messyasa / w k-
tego czekaniu wszytką była ochłoda y na-
dziecia wiernych slug Bozych / czytał y my-
ślał w ten czas pod drzewem siedząc Na-
thanael. y dał mu tam P. Bog na one go-
dzine wielką struchę y płakanie / y słodkość
serdeczną w rzeczach niebieskich / iakiey ni-
gdy za żywota swego nie miał. iż w płas-
kaniu wielkim / pragnał y prosił o Messy-
asa / y wisczenie szczęśliwych onych czas-
ow / ktorych przyść miał / y zbawie świat
wszytek. y tak Jezus iako Bog prawy w
ten czas go widział okiem Boskim swoim /
takie iemu serce dając. Na one słowa ię-
szce się báztey zdumiał Nathanael / y po-
mniac co za godzinę miał pod onym drze-
wem / y iaki myśli struchę: wważyl v sie-

bie / iż onych myśli widzieć nić nie mogł /
iedno Bog sam / ktory ie sam dać mogł. y
wnet się rzucił do Boskiego pokłonu / y wy-
znania natury Boskiej w P. Jezusa / y za-
woła mówiąc: Mistrzu tyś jest Syn Bo-
ży / tyś jest Krol Izraelski. Wdziwne a nad-
rozum ludzki wyznanie: Synem Bożym /
to jest Bogiem / z natury iuz śmiał tego
przyznać / ktory myśli iego wiedział / a taki
mu dar serca struszonego dawał. O iako
dziękował Philippowi światemu / iż go
przywiodł do rzeki wody żywej / do ochło-
dy duszney y prawego raju / w ktorym
wszytki pociechy swoje niebieskie naleść
mogł. Kochał się też z tego Philip s. iż lu-
dzie zakryty on Karb w pokorze y w poni-
żeniu człowieczym / poznawali / iż tym się
wiecey rozmiłował Pana swego Jezusa.

Wszakże gdy ięszce iako y inni wznio-
wie / na człowieczeństwo iego y sprawy w
nim ludzkiego przyrodzenia patrząc: do-
skonał wiary o Boskiej w śzechmocności
iego nie miał: naprawiony był y wyćwi-
czony ona pokusa / ktora go P. Jezus por-
kał. Bo gdy się na pustę miejscą wdał Pan
Jezus / za morze Tyberyadskie / lud wielki
przez pięć tysięcy / szukał pociechy y po-
mocy w chorobach: wyprawił się za nim
malo co myśląc o potrzebach cielesnych.
Mając tedy woła P. Jezus nakarmić / nie
tylko dusze / ale y ciała ich / a iuz wiedząc
obyczaj / ktorym to uczynić miał: spytał
świtego Philippa / mówiąc: Skąd we-
źmiem chleba abyśmy nakarmili lud ten?
wiedziałci P. Jezus y serce Philippowe / y
to co odpowiedzieć miał: wszakże aby się
sam Philip poznał / y ięszce się nie zupeł-
ney wiary swoiey zawstydzil: o tego pytał.
On nie pomyślił na śzechmocność Boską
iego / ani rzekł tak: możesz ty wszytko iedno
chcieć / radzić się robie y pytać nić ogoż nie-
trzeba: ale na to tylko pomniac / iż był czło-
wiekiem / do ludzkich się postrzodkow y
pomocy / to jest / do pieniedzy wcielił / y mo-
wił: śilaby Panie pieniedzy potrzeba / a
myśmy wbodzy / y dwieście złotych malo-
by na ten lud / y musiałby każdy po trośce
mieć / a żadenby się nie naiadł. a by dobrze
pieniądze były / tedy nie maś gdzie kupić.
Zapomniał był Philip błogosławiony / i-
kiego przemożnego Pana miał: o ktorym
aż wierzył iż był prawy Bog Syn Boży /
ale człowieczeństwo widome śmilo ięszce
oczy iego y wiara. Tedy P. Jezus on wiel-
ki cud czyniąc / a pięciorgiem chleba pięć
tysięcy ludzi nakarmić chcąc / błogosławił

chleb /

Ioan: 1.

Tajemno-
ści serca
Chrystus
widział
iako pra-
wy Bog.

chleb / y łamiazc rękami swemi Boskiemi /
podawał Apostołom aby lud czestowali.
Widział Philip / iż z rektu Pánstkich iako z
piecá ábo spizárniéy nieprzebráney / wy-
chodziło tak wiele chleba y ryb tak wiele /
iż przebráć sie nie mogło. dawali / á koncá
rzéce oney ciékacey nie było / porý áż sie
wszystcy dostátecznie násyćili. O iako sie
wstydzil słowá swego y máley wiáry swo-
iey. o iako z innemi wystaíwal Boská moc /
mistrzá y Páná swego.

Przetoż porým był ostrożniéyszy / y stał
sie godnym / iż był między przedniéysze w-
cznie od Páná poczytány / y między dwu-
náścíá wybrány nad inne. Który iako był
wdzięczny y towárzyski P. Jezusowi / má-
iáć v niego bezpiecność nad inne / po tym
znáć : iż czásu iednego gdy ná dzień Wiel-
konocny wiele sie zlácháló ludzi pogan-
skich do Jeruzálem / slyšac o dziwnych
spráwách P. Jezusowych / y wskrzeszeniu
Lázárzá / prágneli widzieć osóbe iego prze-
słizná / iako Proroká tak wielkiego y cu-
downego : á nie máiac prze lud / którzy sie
záwždy zá Pánem Jezusem cišnal / przysze-
pu tak lácnego / zwołáczá iż byli poganie :
vdáli sie do S. Philippa / prośac go / aby
im to ziednal v mistrzá swego / żeby sie z
nim poznáć mogli. znáć iż byli iacyé zacni
Rzymiánie / Duchem też iuż Bożym wzru-
šeni. Tedy Philip wespól z swietym Je-
dzeiem / oznaymil ono ich prágnienie Pá-
nu Jezusowi / y wstýšal dziwná náukę y
proroctwo Páná nášego o národách / iż
poznáć go y wen wierzyć nie mieli / áż po
śmierci / gdy one słowá rzekł : iesli ziárno
pšenieczne padšy ná ziemię nie obumrze /
sámo trwá : á gdy obumiera / wielki poży-
tek przynosi : iakoby chciał rzéć : śmierć
mojá wzbudzi sercá poganškie / y dopiero
pożytek przysłicia y náuki / y meki moiey
pádnie ná nie / iż mie poznáia.

Takiemi y innemi tajemnicami w škole
Chrystusowej wyćwiczony / y co dzień sie
wiecey Boskich náuk wczac przy zegnaniu
Pánstkim / y onym długim kázaniu y náuce
po wieczery ostatniéy / spytać śmiał Páná
o one trudná bázó tajemnice Troyce s.
z którego pytania / wielká kóšciolowi Bo-
żemu náuká / przeciwo kácerštwom Aryan-
škim / y Bosšwu Pánstkiemu wroloczácy
niezbožnikom / wrosła. Bo gdy Pan ciéšac
wznie mile swoje zášmucone / dla meki y
śmierci kóžá miał podiac : opowiadał
im o Oycu swym / iż do niego przez śmierć
idzie / aby im tam mieysce zgotował : Phi-

lip swiety spytać śmiał : Pánie náš / wkaż
nam tego Oycá / a na tym dosyć mieć be-
dziem. Pan Jezus nauczaiac go / y dosko-
náłości ieszcze wiáry iego poprawuiac /
rzekł : Takem długo z wámi iest / á ieszcze
mie nie znacie : Philippie / kto mnie widzi /
widzi y Oycá : á iakoż to mowiš / wkaż
nam Oycá : nie wierzyš / iżem ia iest w Oy-
cu / á Ociec we mnie : O šczęśliwe pyta-
nie / Które nam tak iasne tajemnice Troyce
swietey škárby otworzyło : iż tak odkry-
cie Syn Boży / nad inne wszystkie mieysca
powiedzial : iż on ieden iest Bog z Oycem :
iż kto wen wierzy / w Oycá wierzy : kto
go widzi / Oycá widzi. á iż rozności żadney
w Bosšwie między nimi nie máš : w persó-
nách tylko rozność iest / iż inny Syn á O-
ciec inny : ále Bog ieden z Oycem / y z Du-
chem swietym w Bosšwie.

Po zmartwychwstaniu Syná Bożego
Philip s. z inemi Apostoly patrzył na Pa-
ná swego zmartwychwstanie y w niebo
wstąpienie / y przyiáł Duchá s. y został
swiadkiem wielkim prawdy iego po wšy-
tkim świecie. Al gdy Apostołowie rozno-
sić mieli Ewángeliá y zbawienie świata
wšytkiemu : Philippowi świć mu do-
stała sie Azya y ziemiá Tatarská : w której
on pilnie šezepil wiare s. prawie wšytkie
krajne do Chrystusa przywodzac / przez
cudá y wielkie dobrodzieystwá / nad chore-
mi y wlochniemi. Gdzie długo wiare ich y
kóšciolý stánowiąc / przemieškal : y przez
ciwne nieprzyiáciolý swe / pokóžá / wkład-
nošcia / miekzac sercá ich / Chrystusowi
ná ofiarę wdzięczná pozyskal. Nákoniec
pušcił sie do Frygiey / gdzie w miešcie / Zie-
rapolim nazwanym / wiare takžé s. fun-
dował / y oltarže dyabelskie psuic / oltarže
śwóil Chrystusowi prawe Bogu. Tam
poganštwo mieli smoká iakiegoš : którego
karmili y zá Boga mieli. Nad tą bestyá
która ludzic zarážála y zabíjala / pokázal
moc Chrystusowe Philip s. y wiele ludzi
pozyskal do wiáry przesławney. Trafil sie
też był do tegož miásta ná on czás Bártło-
miej s. y poteznie mu rozmnážac Chrystu-
sowego imienia pomagáć / y tak rosła wiá-
rá / y zbawienie sie ludzkie šerzyło / ma-
drym kázaniem / y cudownemi postępti ich.
Lecz czárt pobudził poganštwo / iż obu-
drou Apostolow do wrzedu poimáli / y w-
šadziwšy do więzienia rozmaicie dreczyli.
Nákoniec pušciwšy wolno Bártłomiez-
iá : swietego Philippa ná krzyž wbili.
Gdy mizernie ná krzyžu wišial / trzešenie

Do Arye
Tatarskiej
nieuie za-
peł.

W Phrygi-
ey wiare
šczepil.

Modlitwa
za nieprzy-
jaciela.

ziemie wielkie na miasto ono przyšlo/ y po-
gansstwo barzo przestraszyło. y iedni wola-
li aby byl z krzyża ziety/ y iuz malo też nie
uczynili. Ale prosil P. Jezusa Philip/ aby
mu dal twarz svey za wyściem z ciała o-
glądanie: modlił sie y za meżoboyce swe/
aby im P. Jezus odpuscił grzech ich/ a ka-
rać ich onym trześnieniem ziemie nie raczył.
A w tym drudzy z gniewu na wiszącego
na drzewie onym/ kamicami vderzyli/ y do
końca go zabili. Patrzyła na śmierć iego
siostra iego Maryanna/ pamięństwo od

mlodości chowająca. Pogrzebiony iest
tamże od Chrześcian: gdzie też y potym
dwie corce iego pannie/ aż do śmierci/ ied-
ną z iedney strony/ a druga z drugiey/ po-
łożone są. Stamtąd potym do Rzymu cia-
ło iego przeniesione w kościele świętych
Apostoloru/ wespolek z Jakubem/ ktorego
też dziś święcimy/ odpoczywa. Gdzie cudy
wielkimi sławony iest: na cześć Boga wkrzy-
żowanego za nas: ktorego z Dycem y z
Duchem s. rowna iest chwala na ziemi y
na niebie/ na wieki wiekom. Amen.

Tegoż
pierwsze-
go dnia
Maja.

Żywot S. Jakuba mniejszego / brata Pána naszego /
syna Alpheuszowego / Biskupa pierwszego Jerozolimskiego : piśany od
Klementa Alexandrijskiego/ sexto Hipotypozeon, od Egezyppa lib: 5. od Euzeb-
biosa lib: 2. cap: 23. Hist: Eccl. od Hieronyma s. in Cathalogo.

Ostrość
wota Ja-
kuba s.

Jakub Apostol / syn Alpheuszow /
powinny krwiz matce Chrystusa
Boga naszego (prze co y bratem ie-
go nazwany byl) wstyśawszy o ka-
żaniu P. Jezusowym / nie leniwie
sie do iego nauki y naśladowania porwał.
Ten od żywota matki swej świętym byl/
y w tym tylko wstyśke pocieche swoje po-
kładał/ co iedno go z Bogiem y cnotami/
ktore do niego wiodą/ łączyło: Żadnego
winą y to coby wpoić mogło/ nigdy nie pił/
y mięsa nie jadł: włosow też nigdy nie
strzygł/ y łąsniey iako żyw nie używał/ w
żadną sie fiate welniąca/ na prostym pło-
tnie przestając/ nie odziewał: na modlitwie
prawię wstyśke czas trawił/ na ktorey kła-
kając wstawnie/ kolana miał stwardzia-
le/ y iuz iako skora Wielbłądowa zgrubia-
le y zczerniałe: żony nigdy nie miał/ ale w
wieczney czystości aż do śmierci przeżył.
w takim ćwiczeniu y ostrości żywota/ y w
skole zbawicielowey żyjąc: ieden mie-
dzy dwunastą obrany byl od Pána. przy-
ktorym wstyśke cierpieć / w prostocie y
wielkicy niewinności żywota/ w wstyśkich
był barzo drogi y wdzięczny. Jaka znalazł
laskę v Pána Jezusa Boga swego/ po tym
znać: iż mu sie (iako piśe Apostol Pawel)
osobliwie okrom innych Apostoloru/ iako
y Piotrowi s. wkazał po zmartwychw-
staniu swym. Po wniebowstąpieniu w
tak wielkicy wadze byl w wstyśkich Apo-
stoloru: iż go Biskupem Jerozolimskim w-
czynili: y iemu napierwsze one Chrześcia-
ny/ tam gdzie sie naprzod z Boga y chrztu
rodzili/ iako Pasterzowi poruczyli: a zwla-
szcza Piotr s. iako Apostolskie kłazze: ktory
gdy od Anyolá z więzienia wyswobodzon

był: nowine te temu Jakubowi świętemu
oznaczyć kazał. y Pawel s. z tego sie ko-
cha/ iż go w ciełe widział.

A na Concilium onym Jerozolimskim/
takie bylo w wstyśkich o nim y tak wielkie
rozumienie/ iż po wyroku / ktory Piotr s.
na zepśowanie obżezania y zakonnych ce-
remony/ wstyśke swemi uczynił: wstyścy na ta-
dziej Jakubowej zostali: aby dla wblaga-
nia Żydow o zakon sie gniewających/ ze
krwiz ięć narodom zakazano/ y do wstyś-
kich piśane listy byly/ żeby ofiar białow-
chwałskich nie pożywali/ a porubstwa sie
strzegli. A nie tylko w swych/ ale y w nies-
wiernych Żydow y prześladownikow
wiary s. miał Jakub s. wielką cześć/ y wy-
sokie o swej cnotie rozumienie/ iż sie na-
iako na świętego y sprawiedliwego oglą-
dali/ y Oblasem abo Ofiasem / to iest:
podpora ludu/ abo sprawiedliwym na-
wybor y nad ine wstyśki zwali: iemu sa-
memu Biskupi Żydowsy y Pharyzeusz-
wie wchodząc do świątyniey/ tam gdzie
raz tylko przez rok nawyższy kapłan wcho-
dził/ ieleć iedno chciał/ dopuścili: y wsta-
dziej mu wielkie mieysce/ prze niewymowa-
ną/ y ktorey sportwarzyć nie y zaćmić nie
mogło/ światobliwość żywota iego da-
wali. lud wstyśke gdzie go widział/ ciskał
sie do dorykaniá podolku sukniey iego.
Przetoż gdy iemu taka cześć/ a Chrystusowi/
ktorego on opowiadał/ wielką zelży-
wość czynili: mniemieli niebezpieśni ludzie/
aby go tym sobie zwyciężyć/ y na zelżenie
Chrystusa przywieść kiedy mogli.

Ażasi iednego / gdy baczyli iż na kłaz-
nie Jakuba s. wiele barzo ludzi/ iuz nie tyl-
ko stanu niskiego y miernego / ale y z Phari-
zeuszow

1. Cor: 15.
Galat: 2.
Aktor: 15

ryzeuszow

ryzeusow onych zacnych do Chrztu s. y wiary wkrzyżowanego Króla przystaie/ a co dzień sie bierzey szerzy: uczyniwszy niezbożną radę/ za porodem Ananę/ który sie na nawyższe Biskupstwo podnosił/ mowili: już wszyscy za nauką tego Jakuba wierzą w Jezusa/ iż on jest Mesyaszem. y postanowili aby Jakuba s. prosili/ żeby lud od Chrystusa odwiodł/ a iesliby niechciał/ aby go zabili. Trąfili do tego zło czynstwa czas przystępny/ gdy sie na Wielką noc lud zewsząd do Jeruzalem ziąchał/ a starosta Festus (który był y Pawał s. z ich rektu wybawil y do Rzymu posłał) na ten czas umarł: tak iż wżąd Rzymski y zwierzchność wstawiała. Zebrawszy sie tedy do s. Jakuba/ obstarpiwszy go w kościele/ mowili mu: Prosim cie pilnie/ abyś na ten dzień Wielkonocny/ na który sie zewsząd ludzi wielkość zebrała/ przestregł wszystkich o Jezusie/ żeby nie błądzili: bo my wszyscy ciebie wielce ważym/ y na twym zdaniu przestaiemy/ y tobie/ y my/ y lud wszytek/ to słowo daiem/ iżes ty jest sprawiedliwy/ a na żadnego sie osobe nie ogladaś: radzże ludowi wszytkiemu/ aby o Jezusie nie błądził: bo ciebie wszyscy słuchamy: wstap prosim cie na ten ganek y mieysce wysokie/ z ktoreg cie wszyscy widzieć y słuchać moc beda: bo iako widziś/ iest lud wielki z Żydow y narodow zebrany. Tedy go na ganek wysokim postawili/ y zawołali nań głosm: Słysz sprawiedliwysy mężu/ ktoregosmy winni wszyscy słuchać/ oto lud ten błądzi o Jezusie/ który wkrzyżowany iest/ powiedzże nam iawnie co ty o nim trzymasz? A Jakub s. wielkim głosem krzyknął: Co mię pytaacie o Synu człowieczym: oto on siedzi w niebie na prawicy nawyższej mocy/ y przydzie w obłokach niebieskich. Co słysząc on lud/ wielce sie radował z takiego świadectwa/ y zawołał: chwała Bogu: Ośanna Synowi Dawidowemu.

Poży oni Pharyzeusowie żalując swego takiego postętku/ z ktorego wiecey lud był w wierze Chrystusowej potwierdzony/ zmo-

wili sie/ aby go z onego ganek na syie zepchneli/ aby y inni wyznawcy Chrystusowi ząstrażeni byli/ y zawołali: O iako y sprawiedliwy pobłądził. y spełniło sie w ich postępkach proroctwo/ ktore mowi: Zabiemy sprawiedliwego/ bo iest nam niepożyteczny. y wlaższy do niego/ zepchneli go na dół. Padł swięty na ziemie/ y słuł sie stozdze: ale żywy ieszcze zostaiac/ wnet na kolaną przykleknął/ podnosząc ręce/ a mowiąc: Panie odpusc im ten grzech/ bo nie wiedzą co czynią. A oni wołali: wkamienujemy sprawiedliwego: y ciękali nań kamieniami/ y okrutne mu rany zadawali. A ieden z kaptanow narodu Rechabitow/ ktore Hieremiasz chwalił/ bronić go chciał/ y wołał nań: Co czynicie/ przestancie cięścić/ oto sie modli za wami ten sprawiedliwy/ a wy go kamienuiecie: a w tym przypadł ieden z kłiem farbierskim/ ktorem farba wyciskaia/ y wderzył w głowę s. Jakuba/ tak iż mózg wysytek z niego wypierzchnął: y w tym s. męczeństwie skonął: y był tamże blisko kościoła pogrzebion. Tak to wielkiey był swiętobliwości/ w Bogu y w ludzkim mniemaniu człowieka/ iż y sami bacznieyszy Żydowie rozumieli to/ iż dla rozlania krwi ie/ pomsta na Jeruzalem y Żydy wszystkie przysła/ za Wespazyana Cesarza y Tytusa syna ie/ w ktorey krolestwo ono y miasto wpadło. A Jozephus ich historyk to iasnie daie znać/ mowiac o ich wpadku y niedzy nie słychaney: To wszystko/ powiada/ przysła na Żydy na pomste Jakuba sprawiedliwego/ który był brat Jezusa nazwanego Chrystusem: ktorego okrutnie zabili/ człowieka wielce sprawiedliwego/ y wyznaniem wszech ludzi pobożnego. Pisał list ieden który iest pierwszy między temi/ ktore kościół Rzymskiy Canonicas zowie. Żył na Biskupstwie Jerozolimskim lat 30. vmieszon lata życia swego/ sześćdziesiątego hostego/ na cześć Bogu nieogarnionemu/ Oycu/ Synu/ y Duchowi swiętemu: ktoremu chwala na początek y ninie/ y na wiek wiekom. Amen.

Hier: 35.

Lib: 20. Antiquit.

Est ten/ który Jakub swięty Duchem Bożym napisał/ y który Kościół ma za pismo święte/ y z wielką go cześcią przymnie: śmiał niebezpieczny heretyk Luter y inni tego wczniowie odmniwać: prze to samo/ iż nie wedle wymysłów ich o dobrych uczynkach nauca. ale im w sprawiedliwienie przypisuje/ y martwa bez nich wiarę a niepożyteczna być twierdzi. Rozumiey/ wierney czytelniku/ iż heretykom nie idzie o słowo Boże/ ani o pismo święte/ ale o wpor hardy/ y żywot swowolny: na który sobie wedle potrzeby pisaną naciągają. a gdy nie mogą: pismo samo święte odmni-

ają/ y im zuchwale gárdzić y pomiatać vmiecia. a o takim obyczaju ich dawno nas przestregł Tertullianus de praescriptione heretic.

2. Napisał też tenże Jakub s. na wżędu kaptana/ skiego y ofiary nowego zakonu sprawowanie/ Mszą albo Liturgię: ktora po dziś dzień w Greckich y Rzymskich kościołach trwa. tak o tym wiecey y bezprzymowki godni świadkowie twierdzą: to iest Prokulus Arcybiskup Cárogradski/ który był okolo roku Pánstiego 420. iest list jego w księgach Cyryla i Aleksandryjskiego położony. A Concylum Cáro-

Msey po-
modlitwy
Jakub s.
napisał.

Osiarowa
ny Chry-
stus na ol-
tarszu.

Msa ofia-
ra.
Modla sa
vmartwe
Msey i. la
kuba.

II.
Maij.
Mia.
Mart: R.
ibidem.

grodzkie/ktore in Trullo zowia/roz mowi: is Jakub s.
napisal Liturgia y obyczay ceremoniy y modlitew o-
fiary Msey s. ktore potym Bazylis wtelki y Chry-
stosom skrotili. Toz wyznawata y inni mlodzy/zwa-
szca Grekowie/ Nicolaus Metonensis Epi: Bessarion,
y inni. W tej Msey Jakub s. takie sa slowa y mo-
dltwy. Zamilknij wszytko ludzkie stworzenie/ a stoy z
boiaznia y postrachem/ a nie ziemskiego na myslu nie
miej. bo ktol kroluacych/ y Pan panuacych Chry-
stus Bog nasz idzie/ aby byl ofiarowany y dany na
pokarm wiernym. a przed nim idzie woysko Anielskie
z wszytką moca y rozkazowaniem/ wielooczni Cheru-
binowie y szesciorozkrydlni Seraphinowie/pokrywaj-
acy twarz/ a glosno spiewajacy pienie/ Alleluia/ Al-
leluia/ Alleluia. y nizey: Pante Pante tyś nas nawie-
dzil w miłosierdziu y zamilowaniu: y dozwoilesz nam
podlym y niegodnym slugom twym/ z rżaniem przy-
stepować do swietego oltarza twego: y ofiarować
tobie te czi godna y niekrawa ofiary/za grzechy na-
sze y za ludzkie nierozumy. Tamze jest y modlitwa za
vmartle. y nizey w dziekowaniu mowi: Dalesz nam
Panie Boze poswiecenie w wywaniu przenaświe-
słego Ciála y przenadroszney Kwieciedynego Syna
twego Pana naszego Jezusa Chrystusa. rżesz nam v-

zyczyc łaski Duchá s. twego dobrego/ a zachoway nas
bez przygany w wierze: prowadzac nas na doskon-
le przysposobienie y odkupienie do onego przyslego
wiecznego wywiania/ z. y innych wiele nauk y ob-
radkow w tej sie Liturgiey/ abo Msey Jakub s.
náyduie: ktore Kościol swiety Rzymski iako od Apo-
stolow wiete/ do tego czasu zachowuje.

3. Is sie osobliwie wkazal P. Jezus po zmartwych-
wstaniu temu s. Jakubowi/ Pawel Apostol do Ro-
myntow pisze: ale gdzie y iako/za den tego Ewangelista
nie pisze. A stad poznay/ is nie wszytko co jest w Ewán-
geliey napisano. nie rzeczy ktore Chrystus czynil y mo-
wil/ zostaly w samey powiesci bez pisma y w podaniu
a starbie kościelnym. Apostol Pawel nie biorac tego
z pisma/ z powiesci to mial podobnoz samego Jaku-
ba s. iako mu sie zbawiciel po zmartwychwstaniu v-
kazal. Czego Hieronym s. in Catalogo doklada. Po-
przyslagl sie byl/ powiada/ Jakub s. is od oney god-
ny/ ktorey pil kielich Panski/ iesc nie mial ani pic: azby
Pana swego zmartwychwstalego ogladal. y wkazal
mu sie Pan Jezus/ y rzekl: przyniescie chleba. y wital
chleb/ błogoslawil y tamal/ y dal Jakubowi sprawie-
dlivemu/ mowiac: Wzacie mly/ pozway chleba two-
go/bo syn eslowiecy zmartwychwstal.

Zywot S. Athanazyusza Biskupa Alexandrijskiego /
Doktora Kościelnego / pisany od kościelnych historykow / Euzebiusza /
Sokratesa / Sozomena / Theodoretá / y innych: a osobliwie od Symeona
Metaphrasta. Zyl okolo roku Panskiego / 340.

Zywot dziwnie przykladny/ y
cnot wshelakich obfity s. Atha-
nazyusza: pobudzic wshelkie sta-
ny do dobrego w Bogu zywota
moze: tych zwlaszcza/ ktorzy
ku Bogu miloscia zapaleni/ starby duchow-
nymi w bogacie dusze swoje pragna. Wy-
czynna ieg byla Alexandria/ Egiptu wshy-
tkiego glowá: rodzicy pobożni Chrzeszcz-
anscy/ wiela ludzi w cnotach przechodzacy
cy/ okrom syna tego/ ktory ie daleko dobry
z dobrych przeszedl. Wyrozszy z dziecin-
stwa/ wielkie znaki dal po sobie/ iako sklon-
ny byl do nabozenstwa/ y od Boga na stan
duchowny obrany. Bo igrajac nad mo-
rzem z dziećmi rowienniki swemi/ to co w
kościelne widzial/ obyczajem dziecinnym
nasladowac chcial. Obrali go chlopierá
Biskupem/ a on ie kaplanmi y dyakonmi czy-
nil/ ktorzy do niego nie dzieci poganskie iesz-
cze niechrzzone przywodzili: a on ie w mo-
rze chrazil. Czemu sie z przygody Alexan-
der Biskup Alexandrijski z daleka/ y z ta-
kiego mieysca/ gdzie go widziec one dzieci
nie mogly/ przypatrowal. Kochal sie z tego
poki widzial/ iz tajemnicom kościelnym
granie ich nie szkodziło: ale gdy widzial a-
ono ie Biskup ich woda polewa/ y cos nad
nimi mowi: poimac one dzieci y przywieśc

ie do siebie kazal. y po dlugim pytaniu/ gdy
wstlychal iz Athanazyusz leiac woda/ mowil
stowa kościelne: Ja ciebie chrzczę/ w imie
Oycá/ y Syná/ y Duchá s. chrzczic ich zna-
wu nie smial: ale ie tylko oleiem s. pomá-
zowal: dokladajac innych tajemnic y ob-
radkow kościelnych. Od tego czasu/ wi-
dzac w Athanazyym osobne dary Boze/ za-
lecił go rodzicom/ aby go pilnie iako szczep-
iaki mlody/ a wielkiey w owocach nadzie-
ie/ wychowali: a temu go skoroby dorost-
oddali. Uczynili tak rodzicy/ podrosgo y
w naukach swieckich przyewiczonego do
Alexandria/ iako Anna Samuelá/ przywie-
dli y oddali: ktorego Biskup predko ktery-
kiem uczynil: w ktory stanie iako od mlo-
dosci/ na wzor meznego żołnierza/ z herety-
ki niezboznemi walczyl/ y co od nich wci-
pial/ trudno wszytko wypowiedziec/ a nie-
ktorych rzeczy zamilczec sie nie godzi.

Potepiony Atryusz/ ktory bostwo Syná
Bozego bluznil: gdy przez zbor Nicenski/
trzystá y osmnascie oycow/ na glowe star-
ry/ ogon iako chytry waz przez swe wznie-
podnosic pozal: bedac na wygnaniu/
przez zle ludzic/ w wielkiego Konstantyna
sobie ziednal/ aby od wywołania wolny
byl. Bo Konstantyn nie rozumieiac zdra-
dy heretyckiey: dal sie niektorzym Atryan-

Wigrysku
dziecin-
nym obra-
ny sa Bi-
skupa.

Zozom:
li: 2. ca: 17.

(kim zlym

Żywot S. Athanazyusza Biskupa Alexandryjskiego.

367.

swarzy heretyckie.

Potępiony od Aryanów.

Wygnań Athanazyusza do Francji

Soer: lib: 1. cap: 35.

Soer: lib: 1. cap: 37. 38.

Kim z tym Biskupom / zwłaszcza Euzebiuszowi Tykomedyjskiemu / w tym wwozić. gdy mienili zdradliwie / iż nauki rozney Aryus / od innych nie wnosil: iedno z menas wiści y zazdrości / nieprzyjaźni v Biskupow cierpiał: a iż w nauce tylko o słowa miedzy nimi sło. Cesarz swięty a prosty / nie kazał sie im o słowa swarzyć / a z nabożenstwa nierostropnego / aby sie kościoły nie rozrywały / Aryusowi do Alexandryey na swe kapłanckie miejsce wrócić sie dozwolił. Bolała ta rzecz Katołicki / a zwłaszcza tego Athanazyusza: który iuż będąc Arcydyakonem / piorkiem y ięzykiem sęzwał wilka onego / przy Biskupie swym Alexandrze / z którym też pospół pisali do Konstantynego: aby tak iacno wiary heretykom nie dawał / a postanowienia oycow na zborze Nicenckim / y granic od onych wstępnych / nie przestępował. Lecz Konstantyn zgoda tam dobrym sercem miluiac / gdzie mgdy z heretykiem być nie mogła: nie na ono pisanie ich nie wzynił.

W tym Alexander Biskup umarł: a po iego śmierci lud wszytek Athanazyusza na stolice Biskupia iednostajnie obrał. Na ktorey iako wiele od Arianow wcięrpiał: w rozmaitych a iadowitych przesładowaniach y potwarzach / dla Katołickiey prawdy: teraz sie iuż pokaze / y zaraz sie chytróść / zdrada / kłamstwo / y niebożność heretycka / ktora oni swego fałsu / w nauce niasto cudow podpierają / odkryje. Skoro na Biskupstwo podwyżsżony był: cicho sie na przodku zachował Aryus: ktorego y za listem Cesarckim / iako przetleceg od oycow Nicenckich heretyka / przyiac w wczesnicstwo kościelne Athanazyus niechciał / y wiele przeciwo temu mowil. Ale cicho sie z niebożnemi (Euzebiuszem Tykomedyjskim / Walensem y Ursacyusem Biskupy Arianckimi) ktorzy byli przy vsu Konstantyna Cesarza / porozumiewając: starali sie ze wszelką wsilnością / aby z stolice Biskupiey Athanazyusza zrzucili. Zmowili sie na potwarzy sprosne y kłamliwe / ktore do Cesarza / mając z sobą obecnego Aryusza / przyślesili: mieniac iako listami Cesarckimi gárdzil / y nie iest wiernym panu swemu: zboża z Alexandryey do Carogrodu posyłać zakazuje: y w Młareocie przez swe posłańca ołtarz zburzył / y kielichy polamał: stawiać przed Cesarzem świadki na to potwone y naprawione. Konstantyn acz wia dział osoby zacne y wiary godne / iednak wiedzac o cnym żywocie Athanazyusza: skwa-

pic sie minacz niechciał / iedno w Tyrze ziać chac sie Biskupom / y sądzić te rzecz kazał / poleciać im / aby tamże Aryus był doznany / iesli dobra y prawa nauka ie / z oycy sie inemi y kościoły zgadzająca: co iesliby sie nie nalażło / aby karan. Tym ten sad doszedł / przyśly do Biskupow listy Cesarckie / dając znać o niewinności Athanazyusza / y ganiace żalobniki iego / iż rzeczy ponne mienić nań śmieli. Lecz oni Biskupi / ktorych glową byli Arianowie / nie sie napad na Boga / na prawde / y na Cesarza nie ogladając: Athanazyusza ktory iuż był spraszwany / y niewinność swoje pokazawszy / z Tyrzy wyiachał / potępili / y z stolice Biskupiey złożyli. Konstantyn widzac slepotę ich / y niesprawiedliwość / na Biskupstwo swe Athanazyusowi iachać kazał / a onych Biskupow do siebie przyzwał / chcąc sam sprawe od nich wziąć / czemu niewinnego człowieka potępic śmieli: chcąc też aby Aryusza burzliwego człowieka z sobą przywiezli. Oni sie bojąc / aby sie swych fałszywych postępów nie wśwyszili / nie iachali wśwyscy: iedno Euzebiusza onęg chytręgo z Ursacyusem / y Walensem / y z innymi posłali do Cesarza / mając Aryusza w towarzystwie / zdradliwi heretykowie. Gdzie wstawicżnie nowe potwarzy na Athanazyusza przywodząc / przywiedli do tego bogobojnego Pana / iż Athanazyusowi na wygnanie do Francji isc kazał. Tak zly zdradliwy ięzyk / wiele v swiętego a prostego Pana przemogł: ktory acz w tym nie praw / iż wchadawał chytrym zlym ludzkom: w fałsze nieprawdę ich okolo nauki / niczym sie nie pomazał / y nie przecz inę to wzynił / iedno żeby kościol Boży vspokoil. widzac iako wiele Biskupow na Athanazyusza wzburzonych bylo: mniemając aby tym kościoły sie vspokoic mogły: nie niewiedzac o chytróści y kacerstwach ich bluźnierskich / iż oni Athanazyusza / tylko dla teg zbywali / żeby iad swoy kacercki y Ariancki / rozsiać bezpiecznie mogli. Czego im żadna miara Athanazyus nie dopuscił: y przetoż nie o nauce z Cesarzem nie mowili / iedno inne potwarzy na Athanazyusza przynosili / chytrze złość swoje kacercką pokrywając.

Po wygnaniu Athanazyusza / wrócił sie Aryus do Alexandryey / y iawnie bluźnierstwa swoje / na bosstwo Syna Bożego / czyniac go stworzeniem sęzer / sęzerzyć poczał: tak iż lud Katołicki barzo sirowozony / y po swym Biskupie żalostny / wciękl sie do Cesarza. Dopiero złość Aryusowa Konstan-

zb iij

ryn po

*Pátry ná
złotliwa
zdráda A-
ryusowa.*

ryn poznal: y przyzwał go do siebie do Ca-
rogradu: á sam go iuz doznac chcąc / py-
tal: iesliby na zborze Ticenskim / y to co
ná nim postanowionego iest / przestawał/
á podpisać wshytko chciał. On nic nie mie-
szając podpisał. pragnął Konstancyń aby
y poprzyściagił to co podpisał: á on y to w-
czynił: ále z taką chytróścią. Miał swoy
náuki pismo zá pázucha przy sobie / y przy-
siegal iż tak trzyma iako nápisal: rozumie-
jąc / tak iako sám pod pachą v mnie stoi: A
tak znówu osukał Cesarzá / iż go Alexán-
drowi biskupowi Carogradzkemu przy-
ięć w pospolitowanie kościelne kazał.

*Dysputa-
cyja Alexá-
ndra Caro-
gradskie-
go z Aryu-
sem.*

Alle widząc Alexánder / iż był bluzniercą
chytry: pierwey sobie z nim czas złożył ná
gadanie: chcąc wkazać iż iest heretyk / á nie-
godny towarzystwa świętych / á iż Cesa-
rzá osukał. á nie będąc bázno wczonym ten
Alexánder / y bojąc się biegłości w náuce
przewrotney onego heretyká: wdał się ná
modlitwę y posty / tak się modląc P. Bo-
gu: Jesli / Pánie Boże prawdy / Aryus do-
bra náuka ma: prośe niechay tego dnia nie
czekam gadania z nim / weźmi mnie do sie-
bie: á iesli on iest fałszerz iako wiem / nie
żyj go Boże moy / aby tey godziny nie do-
czekał. Wysłuchał go Pan Bog: siedł iuz
ná on czas y miejsce dysputacyey názná-
czone Aryus / z wielką y pyśną hordą dwo-
rzan / swoich náśladowników: á idąc przez
rynek Konstántego / pádła náń wielka bo-
iazń / z ktorey mu przyšla potrzeba przyro-
dzona. pytał się o tájemnym miejscu: kto-
re gdy mu było w stronie rynku wkazane:

*Śmierć na-
gła Aryu-
sowa y
stráslina.*

tam wshedł / z gnoiem swym záraz / trze-
wá / kłósti / wátrobie / y wshytke wstrzno-
ści wyrzucił / y zdechl bezbożnik ná miej-
scu onym. Czekal go Alexánder w kościele
dlugo / áz gdy powiedziano o śmierci iego
tak nagley y sprośney: Dziękował P. Bo-
gu z Kátholikami / iż ten co zgeby swoy blu-
znierstwa wypuszczał: przez członki wstys-
dliwe / trzewá swe z Judasem wyrzucił:
á prawda się kościółá Bożego / takim cu-
downym ieg karáním posilala. Konstán-
ryn także chwalil P. Bogá / iż zbor s. Ti-
censki / tym cudem porwiedzony / od Bogá
został. y rychlo potym / máiąc lat 65. trzy-
dziestego roku pánowania swego umarł:

*Śmierć
Konstánty
ná wielkie
go.*

zostawując trzech synów ná páństwie:
Konstántyń / Konstancyusá / y Konstántá
Umierając uczynil testament: ná kto-
rym / páństwem swym trzech synów po-
dzielił / y zwiierzyl się go iednemu kapłano-
wi / Aryáńskiemu kácerstwu cicho zárazo-

nemu / aby go w rece synom podał. On
przekłety zmowiwshy się z innymi heretyki:
nie wkazał testamentu / áz gdy stárfy syn
Konstancyus przytáchal: y wpátrzywshy
čas / chytra listá / wkazaniem onego testa-
mentu / to ná nim tárgować chciała: aby
go zá te posługi tym darował / aby Aryáń-
skiey náuki náśladowca y obrońca został.
A tak pomálu / práwie wshytke dwor iego
zarázili / y samego tego Konstancyusá / to
iest / stárfego syná wielkiego Konstánty-
ń / zwiędli: wshákże potym zá stáranie
bratá swego Konstánsá / wyzwolił z wy-
gnania Athánázego / y posłał go z swemi
listy ná biskupstwo iego / do Alexándryey:
obmawiając w tym y oycá sweg / iż Athá-
názego tylko był dla bezpieczeństwa zdro-
wia ieg tam zástał / widząc iako wiele miał
nieprzyiaciół. y miał wola / by była przedká
śmierć nie zásta / przyzwac go rychlo ná
iego stolice. Przeto czego óciec moy / po-
wiáda / nie wykonał: ia iako następnik ná
páństwo / y syn iego / wykonywam.

Przywrocony ná biskupstwo / y z rado-
ścią od prawowiernych przyięty / nie dłu-
go pokoy miał. Aryani zá powodem oneg
Euzebiusá Tykomedijskiego / y innych bi-
skupow heretykow / krzyżeli náń / y burzy-
li wshytke lud: iż nie czekaie wyroku Sy-
nodalskiego / będąc pierwey od biskupow
potępiony / śmiał się ná biskupstwo wro-
cić. Ale gdy ich w ty nikt nie słuchał (bo nie
był to Synod / ná ktorym go byli potępili /
ale zborzyśsze złosliwych) inne potwarzy
náń dwie włożyli: iż niewiáste iedne będąc go ná-
v niey gościem / k myśli swoy plugawey
zniewolił: á z swemu klerykowi Arsenius
sowi rękę / ná czynienie czarnoksięstwa / w-
ciął: y ná podparcie prawdy / rękę gdzieś
ludzkiey dostawshy / wkázowali iż tym / kto-
rzy widziec chcieli. Teg słuchając Cesarz /
sąd o nim biskupom w Tyrze uczynic ka-
zał: y swego tam wiernego posłał. Jáchal
Athánázyus ná on sąd / Bogá tylko y pra-
wde zá sobá máiąc. Arsenius ten / ktory
się miánuie / będąc czytelnikiem v święteg
Athánázego / y zloczynstwo wielkie popel-
niwshy / wciel byl od niego / y rozumiejąc
Aryani / iż się bać karania / á wroćć się nie
gdy do Athánázego páńá swego nie miał:
śmieli te potwarz náń kłásć. Ale Arsenius
o tym slyšac: wzáliwshy się krzywdy dobro-
dzieciá swego: tájemnie do Tyrn / chcąc go
oczyszcic / przybieżał. Ktorego zátaiwshy v
siebie w domu Athánázyus / iuz od Pána
Bogá pomoc máiąc / dnia sądowe czekał.

Gdy

Gdy tedy sad zasiadł / a niewiasta naprawiona od heretyków powstała / płacząc y narzekając na s. Athanazego / którego nigdy nie widziała / ani znała : z podania Ducha s. wystąpił towarzyszył świętego Athanazego / Tymotheusz / y rzekł śmiejąc do oney niewiasty : Izalim ia niewiasto te tobie zelżywość uczynił : izalim ia kiedy u ciebie gościem był : A ona mniemając aby to był Athanazyusz / krzyknęła : Tyś uczynił : w domes moy przyśledł iako gość / a uczyniłeś iako zdraycę. prosię o sprawiedliwość wielcebnicy oycowie. To słysząc / żalobą ona w śmiech się Kacholikom / a w wielkie posłomocenie heretykom / obróciła : y odkrył się fałsz w oczach wszytkich / na wielką hanbę Aryanom : y wszyscy się zdziwili / tak niewstydliwę potwarzę / wolnego od onego grzechu Athanazyusza uczynili. A iednak Aryanowie / o drugą się potwarzę kusili : wskazali rękę / mieniąc iż to jest ręka Arseniusa / którego ten zły człowiek na swe czarnośsiewstwo / klerykowi swemu oddał. A gdy długo te rzecz szerzyli : spytał Athanazyusz / iesliby tu kto był / coby znał Arseniusa : ozwało się ich wiele : a żartym Arsenius wystąpił / y wskazał obie ręce zdrowe. Dopiero wszyscy się fałszow onych zaśwstydzili / y spuścili / oczy / z sadu się rozbieżeli : a drudzy sprośne słowa świętemu żądając y czarnośsiewstwem go żądając / mało go nie roztargali / by go był z ręki ich nieiały Archelaus / zacny pan / nie wybrał : który namowił Athanazego / aby się skrył a uciekał / tam gdzieby go naleść nie można.

Wcieli tedy Athanazyusz / a siedziowie osi nie sprawiedliwi / drugie 8 sie dnia zśędzili : potepili świętego / iako meżoboyce y cudzołożnika. A Cesarz za onym ich osadzeniem / za sprawę mając : po wszytkim go państwie szukać na gárdło kazał : wiele obiecając / którzyby głowę jego ścięta przynieśli. sześć lat w Cysterne suchey siedział s. Athanazyusz / wielkiey nędzy używając. a gdy się już jego zatępienie pomалу odkrywało : tego dnia gdy go już porwać miano wśedł do Rzymu / do Juliusza Papieża. A Aryanscy Biskupi wiedząc o nim w Rzymie / napisali list żalobny do Papieża Juliusza / wielkie potwarzę kładąc na Athanazego : y prosiąc go / aby ich potępienie nad nim potwierdził. Juliusz znając chytrąść ich / pozwał oboje strone do Rzymu na sad swoy : aby przed nim sprawiedliwość swoją pokazali. Stanał Athanazyusz : ale po-

twarcy jego / iako piśe Theodoretus / nie stanieli. A przetoż Papież Athanazego na Biskupstwo przywrócił / y z swemi go listami do Alerandryey posłał.

Alle nie długo znowu / gdy go na gárdło szukali / Cesarzkie woyska naprawiwszy : uciekając do Rzymu musiał : gdzie też y Paweł Carogrodzki Biskup prawowierny / od Aryanow wypędzony / towarzysztwá w onym wygnaniu Athanazemu z inemi Kacholiki w Rzymie pomagał. Konstans Cesarz zachodnych państw Kacholik / bacząc uciśnienie wielkie Kościolow od Aryanow : pisał bratu Konstancyuszowi heretykowi onemu / aby Kościoły wrócił prawowiernym : a Athanazego y Pawła / za listami Papieśskimi / iako niewinnie wygnane / na ich stolice pusił : grożąc mu nakłonić podniesieniem woyny / o niewinność ich y prawdę Kacholicką / iesliby tego uczynić niechciał. Przelekl się onych pogrożeń Konstancyusz / y z wielką czcią Athanazemu Biskupstwo y Pawłowi przywrócił : a rozmawiając z Athanazyuszem / y widząc wielkich cnót y nauki człowieka : czić go napotym y wazyc u siebie poczał.

Już po trzykroć wyrzucony / trzeci raz się na swoje stolice przywrócił Athanazyusz / y z wielką pociechą Kacholikow wrząc swoy sprawował : gdy pokoiu się już spodziwając / nowa się nań od rychże nieprzyiacioli heretyków / woyna y niepogoda wzburzyła. Bo gdy Konstans Cesarz zachodny zabity był : znowu serce wzięli Aryanie / y w Alerandryey / y po wszytkim Egipcie / Kościoły Boże prześladowali / za dopuszczeniem Konstancyusza Cesarza heretyka. Bo przyśedł do Alerandryey nieiały Grzegorz / na miejsce Athanaze od Aryanow dany / y z woyskiem kapłany wiazał : drugie zabijał : Biskupy po Egipcie wyganiał : pańienki zakonne / do Aryanstkiey wiary przy-
muszał. y drugie w ogień miorał : lud pospolity sieć rozzgami / y biciaymi / aż do śmierci drugie kazał. A iż Konstancyuszowi zachodne się państwa po bracie były dostały / śmiał y tam Aryanstkie powietrze swą wolą dążyć / a kazał uczynić Synod w Medyolanie / aby Athanazyusza Biskupa zachodni potepili. Lecz drudzy na to zezwolić y z wtrąca zdrowia niechcieli : wiedząc iż potępienie Athanazego / potępienie było wiary wszytkiey Kościelney : którzy on tak mocno bronil. Rozkazał żartym poimąć Athanazego : a on z przestrogi y nauki Bożkiey / wcielił o pułnocy / żadnemu człowie-

ku nie

Trip: li: 4.
cap: 6.
Zozomenus lib: 3.
cap: 8.

Za Papie
skimi listy
był wróco
ny na stoli
ce swoie.

Przywró
cony zaś
na Biskup
stwo trze
ciat.

Panienki
zakonne.

Liberius
Papież o
wiary wy-
pedzony
od Arya-
now.

Juliana
Apostaty
prześlado-
wano.

Cudowne
zaślepie-
nie na wy-
bawienie
świątego.

Iowinianus
Ce-
sars.

tu nie powiadać nie / y tail sie aż do śmierci Cesarza niebożnego / tak iż go żaden naseleć nie mogł. A Kościół Boży nigdy wieści kleski nie miał / iako za teg zlego pana. Rzadki był Rkatholik: drudzy imieniem tylko Rkatholickim sie pokrywali / a Aryańskim sie towarzysztwem mazali / pooblebuiac Panom y Cesarzowi. W ten czas y Liberius Rzymiski Papież o wiare swietej iednoistnosci Synowskiej z Oycem / na wygnanie wypędzony byl. Gdy tedy Konstantynus niebożny umarl / a Julianus A-postata wshytki Rkatholiki ktore on byl wygnal przywrócił. Athanasius z wielkim podziwieniem y radoscia do Alexandryey na swoje Biskupstwo wstapil. Lecz nie dlugo owce one z swego sie pastersza wese-
lily. Bo gdy wshedl na panstwo Julianus nastepnik wiary Chrzescianskiej / spogazniawszy / a balwanom sie y dyablom klanaiac: chytró Chrzescianska prawde y wyznanie iey gubil / y do chwały balwo-
chwalskiej przymuszał. A widzac iako mu do tego cnora Athanasiusowa przeska-
dzala: poimac go kazal. Obroczyli ko-
ściół żołnierze: ale go Bog wyzwolil / i z sie miedzy ludźmi wtail y wyszedl. a wiekaiac po wodzie gdy pogonia za soba miał: tych co go zabiec mieli / obrocic do nich lo-
bke im w oczy kazal. A stal sie cud Elizen-
sow: w reku go mieli a nie poznali / y py-
tali go / iesli tam nie minal Athanasiusa: a on rzekl: przed wami iachal: goncie go. A tak wshedl reku ich / y kryl sie aż do śmierci Julianowey. Po ktorym nastal na pan-
stwo Iowinianus: ktorego gdy żołnierze

na Cesarstwo Rzymskie podnosili / mowil im: Jam iesi Chrzescianin: panem waszym / iżecie pohancy / byc nie moge. a rycerstwo wshytko krzyknelo: y myslmy ja Chrzescia-
nie od tey godziny: prosim nie gardz nami. y kazal chrzcić żołnierze swe. Lecz tylko siedm miesiecy bedac / wstapil zlemu Was-
lensowi Aryaninowi: ktory takze na Rkatholiki przesladowanie wzburzyl / akusac sie o Athanasiego / takze z iego reku od Bo-
ga wybawiony byl / y w grobie oycy swego zamknawshy sie / cztery miesiace miedzy ko-
sciami umarłych mieszkal. W onym prze-
sladowaniu gdy iuz Alexandriyski lud bas-
tzo sobie testnil / a do odstapienia Cesarza sie chylil: boiac sie rozruchu Walens wzro-
cił im Athanasiego: y kazal mu swoje stoli-
ce zasiesc: nie dla Boga to czyniac / iedno z boiazni. Tak iuz w starosci swey troche
odpoczynienia maiac. stary żołnierz Chry-
stusow w pokoiu iakimkolwiek / ten wielki
obronca wiary / slup kościelny / wzor ciera-
pliwosci / y pokory / niedobry mur wyzna-
nia Rkatholickiego: szesliwie na swym
lozku / miedzy owcami swemi / tey niedze
swiatą teg skonczyl. W rozmaitych onych
przygodach y potopach / y w woynach na
Rkatholiki / sprawowal Biskupstwo cztera-
dzieści y szesc lat. Za co odplaty dostal
wiekuistej / y wienca cierpliwosci swej
nigdy niezwiédlego / od Krola pasterszo-
w Pana naszego Jezusa / ktorego iesi panstwo
y moc z Oycem y z Duchem s. na wieki. Amē

T i y wot porzadniejszy dostateczniejszy w Rocznym dzie-
iach. ieln. ch. naydziej. Tu się wshytko wlozyc nie mo-
glo / y bylaby dwoia praca.

Wlaska Athanasiego s. Dzisiejszym Kacerstwom przeciwna.

I.
O Troyc-
s. y iedno-
stnosci Sy-
na z Oy-
cem.

2.
O pocho-
dzeniu Du-
cha s. y od
Syna.

Ioan: 16.

W wshytkich księgach swoich y pismach nauki wielkiej / ktoremi Kościół okrasil y Kacerstwa wotowal / mocnym iest wynawca y obrońca wiary Troycy swietey y Bostwa Chrystusa Pana naszego / y dwu prawdziwych natur w nim / y iednoistnosci iego z Oycem: a wlaszesa w swym wyznaniu / ktore zowia Symbolum Athanasii: Quicumque vult saluum esse, &c.

2. O pochodzeniu Ducha s. y od Syna / na wie-
lu miysie naucza: lib: de unitate fidei ad Theoph. tak mowi: z mocy Oycy y Syna pochodzi Duch s. moc same Bostwa matacy. Et in Epist: ad Serapionem. Chrystus Duch s. z swej istnosci Boga z Bogą z siebie istotnie bedacego / Apostolom y oblubienicy swej Kościółowi pokazal mowiac: z mego wejmie / to iest: istnosci mey / y iest Duch s. iednostlny Synowi / od ktorego wshytko ma / co ma. y on mnie wielbi: to iest / na siebie Bostwem ktore odemnie ma / mnie sta-
wnego Boga byc pokazac. Et in oratione de Conc: Niceno. Duch s. cokolwiek ma / od slowa Bozego go ma

3. O ofierze s. ktora Nisza zowiem / przywodzi iego slowa Damascenus in Sermone. Quod qui in fide hinc migrarunt, sacris operationibus, & viuorum beneficium multum inueniunt: i z umarłym pożyteczna iest / iako tez y inne dobre uczynki y iakimuzny.

4. O znaku Krzyza s. in vita S. Antonii, takie s. wia swietego Antoniego klady: mozecciel (mowi s. Antoni do duchow slych) a iesli wam od Pana dana moc iest: oto mie macie / ziedziecie mie wam pozwolonego: a iesli nie mozeccie / esemu sie o mie prozno kuscie z znak Krzyza s. y wiaza w Panie naszym / iest nam niezwyctezonym murem. y drugi raz: znaciecie sie / y domy wasze krzyzem / a wnet sie czart roszypie: bo sie oni tego zwyciestwa boia / na ktorym odkupiciel moc ich skruszyl.

5. Pannie przeczysca stawiac y wynosac / y przyczynny tey sukaiac / mowi in Euangelia de sancta nostra Deipara. Gdyz ten Krolew iest / ktory sie z Dziewice narodzil / y ten iest Panem y Bogiem / y matka tez ktora go porodila: Krolowa y pania y Bogaroditca wlasnie y prawdziwie sie zowie. Ta nowa Zewa

matka

mátka żywota nazywana jest / y rozciągłość jest przybrana na pierwiastki żywota nieśmiertelnego w tych żywiciach. Oneż po wielętość y zewszad błogosławiona zowie. Do ciebie wolamy / wspomni nas nasświetła Panno / Ktoś y po porodzeniu Panna została zdrową łaski pełną / Pan z toba : błogosławiona cie sławia wszystkie chory Anielskie / y ziemskie kościelne. błogosławionas między niewiastami : y błogosławionou owoc żywota twego. przyczyni się za nami gospodze y Paniu y Królowa y Mátko.

6. O kościach ss. przywodzi słowa tego wschodni Biskupa na świdnym zbiorze / *Athanasia* *tertia*, w swym liście tak mowiac / iako y wielki Doktor / Który imie ma od nieśmiertelności (to jest Athanasius) powiada : Kości męczenników / niemocy oddalają : chore leczą : ślepych wzrok dają : redowate oczyszczenia : potępy y sinutki glądzą : a to przez Chrystusa Który w nich mieszka / bo Dobrze Dawid śpiewa : Dziwny Pan w świątyni swych.

7. O obrazach mowi / *Sermone 4. contra Arianos* : Kto sie klania Krolowskiemu obrazowi / w nim sie klania samemu Krolowi : bo obraz nie jest / iedno Krolowskie wyrażenie y osoba. Tenże świąty napisał listy o obrazie Chrystusowym / od Sydon w Syryi w mieście Berycie wkręszonym / z którego krew plynęła / y Sydon onych choroby leczyła / i z tym cudem zostali wszyscy wierni Chryścianie : O czym sie na osobnym miejscu ta historia przywodzi.

8. O poście cielesnym / *Lib : de virginitate sine de meditatione*.

9. O władzy y mocy y wierzchności Biskupa Rzymskiego / tak mowi w *epist. orientaliu*, ad *Felicem Papam*, *Concil. Tom. 1.* Wcielamy sie do stolice waszej / iako do matki / chcąc sie pierśiami tey karmić. y nicy : Prawo kościelne każe / aby w sprawach wielkich nie sie bez Biskupa Rzymskiego nie stanowito : y nicy : Dla tego was y przodkowie wasze Apostolskie meze / Pan Bog na wysokim zamku postawił / y wszystkie wam kościoły zlecił : abyście nam pomocni byli / y nas bronili / iako ci ktorzy sady wszystkie Biskupow zlecone / od nieprzyjaciół nas naszych wybawili (to mowi o Tryanach / Który w ten czas Biskupy Rzymskie / do odstąpienia prawdy wiary o Synu Bozym niewolili) bo wiemy i na wielkim Synodzie Nicenskim z 325. Biskupow postanowiono : aby okrom zezwolenia Rzymskiego Biskupa / Synod / y iaden Biskup / potępien być nie mogli. Ażkolwiek te y inn potrzebne rzeczy / heretykowie / którzy nas ścisłają / y wiara niścić chcą / aby nas rychley włowie mogli / popalili / y nam wydarli. y nicy : Tyś jest Kacernik gubiel / Książę / Doktor / y głowa prawowierney nauki / y wiary niepokalanej.

10. O heretykach tak mowi / *Oratione secunda contra Arianos* : Nigdy lud wierny od żadnego Biskupa nazwany nie był / y od żadnego Apostoła / y Angi zbawiciela naszego / imieniaśny nie był : ale od Chrystusa sławni y zowie sie Chryścianie : ale oni Który wiary swej poczet zina / błosławie przodkowi swych / Których idą imie nosa / y przeto idac od Chrystusa / od niego sie zowie : wyrzuciliśny Młarcyon / y ci ktorzy go wyrzucili / przy Chryścianstwie sie tytuł zostali : a drudzy ktorzy sie za Młarcyonem puscali / iuz nie Chryścianie / ale Młarcyoniste nazwani sa. A tak sie dzieje / i inni sa Walentynian / inni Bazylidyan / inni Młanichajczycy / Kataksegowie / Tiowacyani. Tymże sposobem gdy Alexander (Biskup Aleksandryjski) Ariusa wyrzucił : ci co przy Alexanderze zostali / Chryścianie sa : a oni co za Ariusem posli / imie zbawiciela naszego Alexanderowi y tego owcom zostawiac / Ariusami zwac sie poceli. y nicy : A tak jest / i ci ktorzy sie kościoła puszcza / a do Kacerstwa przystają : imie Chrystusowe pomiatają / a Ariusistie brać na sie muszą / iako ci ktorzy iuz wiary Chrystusowej nie mają. To s. Athanasius. Toż sie teraz mowić prawdziwie moze / Który przy Papieżu / to jest / namiestniku Chrystusowym (bo Papież imie jest rzędu Apostolskiego Piotra s.) zostali / Chryścianie sa starszy y prawy / y tak sie zowie : a ci ktorzy do Lutra / Zwingla / Kalwina / przystali / iuz nie Chryścianie / bo Chrystusowi wiary odstapili / ale sie rzący od tych Ktore sobie nad Chrystusa przelożyli / zowią : to jest Luterani / Zwingliani / Kalwiniste / zc.

11. O świeckich rzędach y panach / i sie nieustannie w stanowienie rzeczy do chownych wdają / tak mowi w *epist. ad solitariam vitam agentes*, *responsum Hosti Cordubensis ad Constantinum Imperatorem* : Przejści / proście cie Cesarzu / a pomni iez jest śmiertelnym : bo sie dnia sadnego / a zachoway sie czystym na on dzień / abyś sie w kościelne rzeczy nie wdawał / a nam w tey mierze nie roztąrował : ale sie vczytaczey od nas : bo tobie P. Bog Cesarstwo / a nam kościoły zlecił. a iako ten Który targa Cesarstwo / Bostiemu sie postanowieniu sprzeciwia : tak sie y ty strzeż grzechu wielkiego / abyś sie w rzeczy do chownym słuzac / nie wdawał. y nicy : Jesli tak osadzili Biskupa / a coż Cesarzowi do tego : a test Cesarz tak osadził / a coż po Biskupach : a Kto na świecie Kiedy sychał / azaś Kiedy rozsadł kościelny moc brał od Cesarzow / y nicy : Cieskie to y nabyt cieskie rzeczy / y takowe Ktore temu słuzą / Który na sie obraz bierze Antychrysta. bo Kto tego nie widzi / i gdy sie czyni Książęciem / Biskupem / y starszym nad rozsadkami kościelnymi : słusnie wpadł w one bzydkosć spustoszenia / od Daniela przepowiedziana.

IO.
O heretykach.

II.
O panach świeckich i sie w rzeczy duchowne wdawac nie mogą.

Świeckim duchowne rzeczy stanowić iest wzor Antychrysta.

Żywot s. Sygismunda Krola Burgundijskiego / pisał ny w księgach starych męczennickich / od Vswarda y Adona Wiener : y Sygberta / y innych : z czym sie też Legendy kościoła Krakowskiego zgadzają.
Zyl około roku Panskiego / 515. Wspomina go Gregorius Turonen : historia Francorum lib. 3. cap. 5.

A on czas gdy Burgundyzcykowic wyszedł z wyspu Skandyniej / blisko Franczey mieysca osiedli : y czeste wojny za Cesarza Tyberyusa z

Francuzy wiedli : Gondebaldus Krol ich szesliwie panować / y wojnom sie onym meźnie zastawiać : miał dwu synu / Sygismunda y Gondemara. a choćayze sam był poganstwiey iezge / iako y Gortowie / nie

wierności

Tegoż dnia wtorego goMia.

Podnieś
syna kro-
lestwo po
oycu.

Cnory ie-
go.

Wgrzech
wielki za
radawto-
rey żony
wpadł.

wierności naśladownik : iednak synom
dopuszcil wiary Chrześcijańskiej Racho-
lickiej. w ktorey wychowany s. Sigis-
mund/ skoro tu latom rozumny przyszedł:
wielka chęć tu p. Bogu y służbie jego w
sercu nosił. Do kościołow często chodzić/
y w nich długo na modlitwie przemieszc-
wać/ w postach / y nieśpaniu a czuyności
się Kochać z młodu ięszce począł: y do wsty-
skich statecznych obyczajow y cnor wiel-
kich/ pochopne serce brał/ im daley tż wie-
cey roztwlasce a przyiaźni Bogą y ludzi

Po śmierci oycy jego Gondebalda/ wsty-
scy Burgundiyczycow / a szkolwiek po-
hancy (bo bärzo mało ięszce było między
nimi Chrześcian) na krolestwo s. Sigis-
munda podnieśli. Sprawował ono pań-
stwo w sprawiedliwości y mądrości: ani
się z szczęścia podnosił/ ani się też przygo-
dami y niechęciami trwożąc. pokoy iako
mogli ludziom y poddanym swym napo-
żytecznięcy / z sąsiady swemi Francyz-
zachowywał : krwie się rozlanta wiaru-
jąc / w ktorzym sławę Chrystusowę roz-
mnażal: potęsił wo ono swoje do chrztu
s. przyszedł: przykładem był cnor wsty-
skich/ nabożeństwa/ trzeźwości/ łaskawo-
ści/ szczerobliwości y iakmizny/ a dobrych
miłosiernych czynkow : w sadach spra-
wiedliwości/ w karaniu mierności/ w ry-
cerskich sprawach męstwo/ w domowych
roztropność/ w nabożeństwie pokora/ w
życiu swym surowość/ roztroś się strze-
żąc/ zachowywał a rzeczami świeckimi y do-
czesny państwem / do wiecznego się przy-
prawiając/ na sercu gardzić zawżdy umiał.

Gdy go poddani do małżeństwa y zo-
stawienia potomstwa namawiali: z boia-
znią Bożą wziął za żonę córkę krola Wło-
skiego Theodorę: która mu syna Syry-
gikę urodziła/ przedko potym umarła.
On za radę poddanych swoich / młodym
wdowcem będąc/ drugą żonę wziął: która
mu się (iako to wiec bywa) nie poszczęści-
ła. Bo mając syny swe drugą żonę/ onego
pasterba swego Syrygikę/ bojąc się/ aby
sam iako starczy na państwo po oycu wsta-
pił/ dzieci iey nie wygnal y nie trapił:
myślał o zgubie iego niechętna maco-
chą. y krótko mówiąc / do tego krola Sy-
gismunda przyszedł/ zdradliwą radą
swoją : iż syna swego milego Syrygikę
zgubić y zamordować rozkazał. Tak y grze-
chy s. powiadać się musza / przy ich wiel-
kich cnorach: abyśmy wiedzieli/ iż także lu-
dźmi do grzechu skłonnymi byli/ y też ska-

żone przyrodzenie mieli: gdy z grzechu pow-
stać/ tu wielkiej swiętości w po-
kucie przychodzili/ y znów wietrzy lasti
y p. Boga dostawali: tak iż im y grzech w
dobrze się obracał. Tak y Dawid krol s. w
męzoboystwie y cudzołóstwie nie rozpaga-
jąc: wielkiej pokuty wzor nam wkazał/ od
rospączy nas odganiając/ a do nabywania
skarbow utraconych/ y ochotne powsta-
nia przyswajając. co ten s. Sygismund na
wzor Dawida wyraził. bo wnetże gorąco
skucha/ y żalostí płacziwo/ y bolenim
serdecznym napelniał/ w myśli swojej: w ednie
y w nocy wołał do p. Boga o miłosier-
dzie. łzami polewał łóżko swoje / posy sie
trudził: y zapominając iż krol był: na piel-
grzymstwie siedł do wielkości krolow wdarwał.

A gdy przyszedł na miejsce A gaum na-
zwane (gdzie on s. mecenicki wstępnie ści-
tyścy się set y księdziesię/ a rory Nau-
rycyusa żołnierza/ od ręki niewiernych dla
wyznania Chrystusa/ poległ) na ziemi o-
ney/ która się droga krwiz ich polala/ cie-
ple łzy wylewał s. Sygismund: prosząc p.
Boga / aby za przyczyną onych wielkich
wyznawcow imienia iego/ dał mu też krw-
rozlać na część Bożą swoją: która aby grze-
chy swe obmyć / y uczestnikiem chwały y
towarzystwa mecenickow onych dosta-
pić mogł. A radził się biskupow y duchow-
nictwem / coby czynić / a iakoby wpaść
swoy nagrodzić miał. Radzili mu/ aby na
onym miejscu klasztor y służba Boża fun-
dował: żeby wstawniczą tam chwałą Bożą
w ściech sług iego brzmiała / y ofiary na
część wielkiemu imieniu Krola krolu-
cych/ y p. naskę Jezusa Chrystusa/ na mie-
scu onym nie wstawiały. Tak uczynił/ y o-
chotnie dobra radę dobrego serce wykonywa-
jąc: zbudował tam y fundował kościół y
klasztor A gaumenski. co skonczył/ ięszce
prosił p. Boga/ aby mu obiać raczył:
coby ięszce za grzechy swoje czynić miał.

Tie mieszkając p. Bog/ dał mu znać: iż
trzeba było ięszce wiele cierpieć niechę-
ścią na tym świecie: bo przepuścił na ię-
krolestwo Francyz / iż się zmocnił/ y
osięgli prawie wszystkie państwo iego. a
on z te chwałąc p. Bogą/ onę pokutę przy-
mując/ lekko mu się wstyko zdalo: aby tyl-
ko w nadziei swej o łasce Bożej pewnie-
szym zostawać mogł. iako się y tym ciezył/
ten sobie znać nieomylny nawiedzenia Bo-
skiego / takim niechęciami za przywilej
biorąc. A niedbając już nic o panowanie
świeckie/ wiec zneż tylko szukał: wda się

na żywot

na żywot pustelnicy/ y w nim wielka su-
rowość życia / w postach y trudzeniu cie-
lesnym/ w modlitwach/ y nieśpaniu nosił.
A tym czasem Pan Bog go iuz do korony
meczenskiej przywodził. Bo iego poddani
pohancy/ iuz sie Francuzom poddawşy /
y z nimi zbraciwşy/ na żądanie ich/ wydać
im krola swoe° wmyślili: y zmowiwşy sie z
nimi/ do klasztoru Algaunenskiego zapro-
wadziwşy zbrojne żołnierze/ sami Burgun-
diyczycowie sli na puszcza: y tam nalazşy
s. Sigismunda/ ktory sie iuz byl iako mnich
ogolił/ y mniski ubior nosił/ zdradliwie go
namowili/ aby z nimi sędł do klasztoru/ iak-
toby w towarzyştwie ie°/ czcić też ono me-
zenskie miejsce chcieli. Skoro w klasztor
wsędł/ obroczyli go y poimali Francuzo-
wie z Burgundiyczyci/ y do Francuskiego
krola Klodowea prowadzili. poimali też
żone iego y dwu synu/ Zistalda y Gonde-
balda: ktore oni za rozkazaniem brata krola
wskiego/ na miejscu Bella nazwanym/ w
gleboka stara studnia na syie wsepchneli/
y poropili. Tak skonczył s. Sigismund/ y
stal sie godnym rey korony mezenskiej.
ktorey tak goraco za przyczyna s. Tebey-
czykow/ to iest/ Maurycyusa y roty iego/

na zgladzenie grzechow swoich / y swia-
dectwo Chrystusowe/ pragnal. Pokazal p.
Bog swiatobliwosc iego po śmierci. bo
przez trzy lata przy oney studniey swiece
sie goraiace wkazowaly. y ziawil p. Bog
przez Anyola Opátowi one° Algaunenskie°
klasztoru/ od s. Sigismunda zbudowane°/
aby ciála ony z studniey wyial ktorych iuz
duşe z Bogiem odpoczywaly : a żeby ie z
swietymi mezennikami / z Maurycyusem y
towarzysmi ie°/ položyl. Opát myslac iak-
toby ono rozkazanie wykonać mogł : na-
prawil ludzie niektore zacne do krola Fran-
cuskiego/ Teberta/ aby mu tego dozwolil/
daiac znać o tym co z obiawienia Boskieg
mial. Krol iako pobożny y Chrzescianski
rad te° dozwolil. y z processyami y spiewa-
nim/ dobywşy ciál onych Opát / prowa-
dził ie do Algaunu : y ze czcia wielka przy-
grobach s. mezennikow položyl. Gdzie p.
Bog wiele ludzioro dobrodzieystwa czyni/
a febrzy y innej niemocy dorytkanim swietych
kosci ich odgania : na w wielbienie slugi
swego y mezennika Sygismunda/ a na
swoie nigdy nieustawiajaca chwale: ktora
terwa na wieki/ przez Jezusa Chrystusa z O-
cem y z Duchem swietym kroluieć° Am.

O nálezieniu drzewa Krzyża świętego/ na którym wisiał-
to odkupienie nasze/ Historia : wzietą z Dozomena lib : 2. cap : 1. z którym
sie zgadza Socrates lib: 1. cap: 13. Theodoretus lib: 1. cap: 13. Ruffinus lib :
10. cap: 7. & 8. Ecclesiastica historia. Działo sie to okolo
roku Pánstiego / 320.

III.
Maij.
Mau.

WO dokonaniu Concylium Ni-
censkiego/ Cesarz Konstantyn
Wielki/ pierwşy y iáwny mie-
dzy Cesarzmi Rzymskimi Chrze-
ścianin/ wielce sie radował/ i
sie zgodą y iednośc kościołom Bożym/ po-
potepieniu Aryusa/ wrocila: y na cześć w-
krzyżowanego Boga/ ktorego sławe wşy-
tka sila swoia herzyl/ iemu pánstwo swe
oddaiac: y za obiawienie y poznanie imie-
nia iego wielkiego dziekuieć : miedzy in-
mi kościoły / ktore po wşytkim świecie
budować kazal / y sam ie też hoyna reka y
przedka robota budował: wmyślil w Jeru-
zalem na tym miejscu / na którym zbawie-
ciel swiata dla nas śmierć podial/ kościol
ozdobny y wspaniały postawić. Tym też
czasem marce iego Zelenie podał p. Bog
do serca taka churć: aby widzieć mogła to
drzewo y Krzyż ten / na którym przybity
był p. Jezus/ y na którym czartowska moc
znişczył/ a ludzki narod ożywil. Pomniála

y na one powieść/ y cudowne zwycięstwo
syna swego Konstantyna wielkiego: kto-
re mial nad Maxencyusem tyrannem w
Rzymie. Bo gdy sie do boiu przeciw iemu
przyprawował Konstantyn : myslac w
nocy w obozie/ iakoby nieprzyiaciela mo-
żnego pokonać mogł: wyzrzal na powie-
trzu krzyż iáśny iako słońce/ a przy nim na-
pis taki: W tym znaku zwycięzys. y w-
zial to sobie za pewna wieść szczęścia swe-
go: y kazal do wşytkich chorągwi krzyże
przyprawować / y sam glowe swoje zna-
kiem onym ozdobil y opatrzył. co też y iego
meżni uczynili. A stárl na ciáśnym miej-
scu/ to iest/ na moście Milwinskim w Rzy-
mie Maxencyusa: y iako Pharaona w Ty-
brze go wropil / y z krzyżem do Rzymá na
tryumfie sławnie wiáchal.

To wiedzac Zelená / tym sie wiecey do
szukania drzewa oneg pobudzała. a mairac
ieszcze na to obiawienie Boskie: wyprawi-
la sie do Jeruzalem/ y na one miejsce swie-

Konstantyn
widzial na
powietrzu
krzyż.

Poganie
grob Chry-
stusow za-
gubić chcie-
li y bálwan
Wenusá na
tym miey-
scu postá-
wili.

te przytaczała. ale chcąc szukać drzewa o-
nego/trudność wielką baczyła/bo y miey-
sca gdzie był Páński grob / znać nie było.
pogaństwo bowiem przesładownicy wiá-
ry / ná wiersza zelżywość y zgube imienia
Chrystusowego : mieysce ono grobu Bo-
żego zámierali : y wały pokryli : y góry ná
nim vsypáli / y murem zdobiac ie wedle
swoey myśli/obroczyli : ná koniec / ná wie-
czne zapomnienie Chrystusa Boga Chrze-
ściáńskiego / tam gdzie on śmierć żywo-
tem poraził / y ludzki naród ożywił : spro-
sny kościół y bzydki bálwan Wenusá
zbudowali : aby tak Chrześcianie miasto
Chrystusa / Wenusowi sie ná mieyscu o-
nym klániali : y czasem pátrząc ná Wenu-
sá / o Chrystusie zapomnieli. y trwała tá
bzydłość / przez lat sto y o smdziesiąt / y
mało do tego nie przyszło / iż iuz o onym
mieyscu Chrześcianie wiedzieć nie mogli.
Ktorych gdy pilnie pytała Zelená / ledwie
sie ieden Judas nieiaki nálaźł / ktory z po-
dania oycow swoich / o mieyscu onym
gdzie był pogrzebion Chrystus wiedział.
y to z wielkimi pogrozkami. Żydowie Ju-
de onego wydali Zelenie s. y mowila mu
Zelená : śmierć przed soba masz : obieray
sobie żywot ábo śmierć / iesli mi grobu y
krzyża Chrystusowego nie wskazesz. A on iż
też tylko od przodkow swych powieść
miał / z boiaźnią prosił Páná Boga / aby
mu to mieysce objawił. y máiąc nocne zia-
wienie od Páná Boga / y wskazanie gory
oney : gdy oznaymil świętey Zelenie aby
tu á tu szukała : wnet ona góre gdzie był
Wenusow kościół / rozkopać / á kościół
Wenusá zburzyć / y bálwan on sprosny
skruszyć Zelená kazála. y z daru Boskiego
nálaźła sie iástinia ona / w ktorey Chrystus
żywot náš položony był / y z ktorey zmar-
twychwstał. y przy niey nálaźly sie trzy
krzyże / y tablica ná ktorey był napis po
Żydowsku / Grecku / y po Lácii : Jezus
Názaráński / Król Żydowski.

Nálaźła
drzewo
krzyża s.
Helená.

Wielka radość wшыscy / á zwlaśczá Ze-
lená święta ziera / chwaliła P. Boga / ktory
myśli prágnaće chwały iego / nápełnia : y
daie żądze miłuiących sie. lecz im ieszcze nie
doskonale wesele / myśl roztárgniona czy-
niła. Bo między rzemi krzyżmi / rozeznáć
nie mogli Páńskiego / wiedząc iż z dwiema
lotry ukrzyżowany był. A ná to dal im P.
Bog dobrą radę / aby skończyło sie wesele

szukających zci iego. Mátaryus Biskup
Jerolimski / wiedząc o chorey y iuz umie-
rającej iedney niewieście : te wiars miał :
iż skoro by sie prawego krzyża Chrystus-
owego / krowa Boska poświęconego dor-
kneła / ozdowieć miała. y nieśiono wшыtki
trzy krzyże w dom chorey niewiaśty : ná
pierwszy nie sie nie odmieniło ná zdrowiu
iey : ná wtory także / y iuz oczy záwieraiąc
umierała : ale skoro on krzyż prawy Chry-
stusow ciála sie iey dotknął : wnetże oczy
otworzyła / wstała / y záraz zdrowie dosko-
nale odniosła. Wielki głos chwalcących
krzyżowanego Boga powstał / tak iż długo
Chrześcianie prze radość wéichnać nie mo-
gli. Czcząc tedy y wielce wáżąc ono dzi-
wne drzewo Zelená : kościół wielkim á Ce-
sarskim nakładem / ná mieyscu grobu Pán-
skiego zbudowali : iedne krzyża część o-
prawioną złotem / w nim postawić kaza-
ła : á druga do Rzymu y z rzemi gwoź-
dzmi / ktoremi było przenaświete ciało
Boga náшего przebite / nio sta / gdzie też ko-
ściół Konstantyn dla onego świętey drze-
wá / ktory po dziś dzień kościół krzyża
świętey w Jeruzalem zowia / zbudował.
W ziemi świętey Zelená y ná onym miey-
scu gdzie sie Chrystus národził we łbie
w Bethleem / drugi także kościół postawi-
ła : gdzie też pogaństwo bálwan Adonida
miał / ná wzgardę Chrześcianstwu.

Tak sie z drzewem onym wielce część
Chrystusowá rozgłosiła po wšem świe-
cie : y tym wiecey pogaństwa do ukrzyżo-
wanego Boga przystawało : á Konstan-
tyn prawem pospolitym zakazał / aby za-
den wrząd śmierci krzyżowá zoczyń-
cow wiecey nie trącił : gdy ten iuz sławny
został / ktory zá zoczyńce taká śmierć pod-
iał. Gwoździe też one Konstantyn tak
wezcił : iednym głowę swoię okrasily obro-
nił / do przyłbice go swoiey przybił : á
drugi ná wedzidło konia swego / ná kto-
rym siadal / przyprawił. A spełniło sie Pro-
roctwo mowiące : (Zacha : 14.) To co ná
wedzidle konskim iest / święte Bogu ná-
zwane będzie. Tak Konstantyn z matka
swá / kochanie wшыtko swe w Pánie ukrzy-
żowanym / y nádzieie w mece iego pokłada-
jąc : y do tego wшыtki poddane wiodł / aby
z nim Chrystusowi czołem bili / á klániali
sie Bogu w Trocy iedynemu : ktorey iest
królestwo y moc / ná wieki wiekom. Am.

**Słowa złote Ambrożego s. Biskupa Wedyolanu / o dzi-
steyszym świecie. wyiete ex oratione de obitu Theodosii.**

Błogosła

D Logosławiony Konstantynie z rakiem marki (Zeleny) która synowi panującemu Bostrey obrony szukała (to jest Krzyż) za którą w boju bezpiecznie/a w przygodach bez bojaźni zostawał. Wielka niewiasta/ która bogatym podarek Cesarzowi znalazła/ niżli ten który samą od Cesarza wziąć mogła. starając się marką o syna/ który wszystkim światu Rzymskiemu rozkazował: pokłapała się do Jeruzalemu/ y wybadła miejsce meki Pańskiej. Powiadała iż była jednogóścinnego gospodarza corką z Heleną/ która oćiec Konstantyna poznałszy/ miał za żonę. dobra stać się/ która tak pilnie zlobu Pańską szukała: która p. Bog z gnoiu na królestwo podniósł/ ten/ który wedle pisma/ w bogie z prochu wynosi/ y niedzielną z gnoiu wydzwiga/ y sędzi go z panującymi równo. Przyjechała Helena na miejsce święte/ dalej to Duch Boży w serce/ aby Krzyż szukała: przystąpiła do góry Golgory/ y mówiła: oto miejsce bitwy: a gdzie jest zwycięstwo? Jam w królestwie/ a Krzyż Pański w popiele: iam w pałacach/ a zwycięstwo Chrystusowe w śmieciach. a iako się odkupiona być znam/ gdy mego odkupienia nie widzę? Widzę coś chciał czynić ścianie: chciales miecz/ którymś ściety jest/ zakryć y zakopać. Lecz Jzaak zamiatana studnią wybrał/ aby się woda w niej nie caila: odmiećcie rozwaliny/ niech się żyworot wleże: podaycie miecz którym Goliathową głowę wcieta jest: odkryj się ziemi/ a zaświeć się żywocie. A coś sprawił czar/ aby to drzewo/ to tylko abyś im drugi raz zbity był. Zwyciężyła cie Marya/ która zwyciężce wrodziła: która bez wtrąty czystości/ teg powiła: który w Krzyżowany ciebie pokonał/ a umarł ciebie zwoiował: y teraz dziś zwyciężonym zostaniesz/ a niewiasta odkryje zdrady twoje. Ona go przez świętą Pannę nosiła: ia Krzyż ię szukać y nosić go bede: ona wleżała narodzonego/ a ia wleże zmartwychwstałego: ona sprawiła/ iż Bog między ludźmi widziany był: a ia chorągiew ię/ na lekarstwo grzesznym z podziemia wyniosę. y niżej: Należła tedy drzewo y napis: pokłonił się

Królowi/ nie drzewu: bo to jest bład Pogański/ y prozność niebożnych: pokłonił się temu/ który na drzewie wisiał z napisem/ iako drzewny robaczek/ odpuszczając grzech mordercom swoim. Ochotna niewiasta/ pokłapała się ku dorykaniu lekarstwa nieśmiertelności: bała się po tajemnicy zbawienia ludzkiego deprać. Należła y gwoździe/ którymi Pan przykowany był. z jednego wędzidło wczynione: drugi na koronie Cesarzowej włożony jest. jeden na ozdobie/ drugi na nabożeństwo. wczona jest Marya/ aby Jemę wyzwoliła: wczona jest Helena/ aby Cesarza okrasila. y posłała Konstantynowi koronę drogiemi kamieniami ozdobioną: które do żelaza przypolone/ nadrozsa Krzyż odkupienia nasęg perła/ spoila. posłała y wędzidło. obojga daru wżymał Konstantyn/ y wiarę Królom y potomkom swoim podał. Przetoż początek wiernych Cesarzów święty jest/ y to święte co nawodzi. bo z tego wiara: aby przesładowanie wstąpiło/ a nabożeństwo nastąpiło. Nadra Helena/ która na głowie Królewskiej Krzyż wstawiła: aby Krzyżowi Chrystusowemu/ na Królach pokłon był. y niżej: Niech ten maia dar Chrystusowi Królom/ aby na wzor Chrystusowi mówić się o nich mogło: położył koronę z drogiego kamienia na głowie. z tegoż Korosciel się chlubi/ a Żydowin się wstydi/ y sam sobie hanby swej przyczyna zostaje: nasmiemiac się z Chrystusa/ Królem go być wyznał: Królem go Żydowskim nazymiac/ świętokradzstwo swe iż nie wwiezrzył/ pokazał. Orosiny/ powiadała/ zabili Jezusa/ aby Chrześciane y po śmierci wstawali/ umarli Królowali. Tegośmy w Krzyżowali/ Królemu się Królowie klania: ia/ a my się iemu nie klaniamy. y niżej: Wierha teraz zelżywość naszą (mówię moiż Żydowie) iż temu Królegośmy zabili/ służa Królowie/ holduią mocarstw/ a y żelazo nog ięgo/ Cesarze w rakiem czi maia: Królowie mu się klania: a Phorynianos (heretycy) Bostwa się ię przagwoździ Krzyż ięgo Cesarze na koronach noszą/ a Aryanowie/ mocy iemu włożą.

Krzyż na głowach królewskich cesarzu. Psal: 20.

Słowa S. Ephremy / o świętym y ożywiacym Krzyżu.

O Chrześciane od Żydów pohascow roznibadamy/ odrzwy y podwoie nasze/ drogin y ożywiacym Krzyżem koronujemy/ mówiac z Apostołem Pawłem: Nie day Boże chlubić się iedno z Krzyżem panna naszego Jezu Chrysta: klądjmy na drzewach/ na czołach/ na wstach/ na piersiach/ na wszystkich

członkach ożywiacze znamię. wbroymy się niewyścieżona Chrześciana zbiora: bo Krzyż jest zwyciężca śmierci/ nadojcia wiernych/ światłość światła/ Flucz rayski/ burzyciel kacerstwa/ załonnica pomoc/ y mocnienie wiary/ zbawienna straż/ y sława wieczna prawowiernych na wieki. Z ta zbiora we dnie y w

od pogani sława rozni Moc mąku kryja S. Galat: 6.

Krzyżo-
ko czysto
wzynać.
Ieden ko-
ściół, ie-
dną wiara
iedną glo-
wą.
Moc krzy-
ża.
Słowa zło-
ta godne.

nocy y na każdą godzinę / y na każdym miejscu cho-
dzić maś : nie przez niey nie czyni / y spłaca / y chodząc /
y czytając / y robiąc / y iedząc / y piąc / y żeglując / w
ten sie pancerz wbić / y wszyscy członki twe zbá-
wiennym znamiętem ozdabiać y ogradać / a zle
nie przystąpi do ciebie. Bo widząc ten znak / prze-
wne mocy Bógasłowie / zastrąszone : boją się wcielecia.
Kryż Chrystusow prawdziwie świat poświęcił : od-
pedził ciemności / przywodzi światłość. ten wyrzucił
bledy y wiozę wstąpił : ten co od wschodu słońca do
zachodu / od północy do południa / zebrał narody / y
w iednym kościele / w iednej wierze / pod iedną glo-
wą w miłości spoił : ten jest prawowiernych mur
niezdobyty. A które wstąpi / które wargi / który izeył wy-
stawić może przystoynie chorągiew y herb wiecznego
Cesarza naszego Chrystusa : kryż na miejscu Bala-
warycy osadzony / wnetże żywota naszego szesliwie
iagody / bez sprawy ludzkiej / wrodził. Tym przena-
droszym dzierewem Chrystus Bóg nasz / mieniący się
brzech piekielny przetrwał / a serota gebe dyabelska

zatkł : wyrzawszy kryż zedrgnął sie śmierci / y wsty-
tkie wieżnie / które od pierwszego człowieka aż do tego
czasu w mocy swej miał / wypuścił. Zbroja kryża
światowego przepasani Apostołowie / wszystkie moc nie-
przyjacielska podeptali. Kryżem świętym iako pán-
cerzem przybrojeni żołnierze Chrystusowi / błogosła-
wieni męczennicy / wszystkie chyrości y okrucieństwa
tyrannow przemogli. Kryż noszący święci zakonni-
cy poświęcający świat / z wielkim weselem y ochotą w
pusztych / po gorach / w iasztynach / y dziturach sie-
mnych / mieszkając sobie obierali. O niewymowna
y nieogarniona dobroci przeláskawego Boga náse-
go : który tak wielkie / y tak drogie dary ludzkiemu
rodzaiowi w chorągwi kryża zostawił. Ten kryż
światy na skóńczeniu świata / gdy sie wtore przysię-
zbawiciela naszego obłásmi / napierw sie na nie-
bie wstąpił / z wielką sławą y niezliczonym wojskiem
wielkości Aniołów : y zastrąszył nieprzyjaciela Boga
a wierne oświecił / wweśli / y przysięcie im niebieskie-
go Cesarza opowie.

III.
Maij.
Mája.

Mart. R.
ibidem.
Libro 9.
cap: 8. 9.
10. 11. 12. 13.

Żywot s. Moniki wdowy / matki wielkiego Doktora y Biskupa Augustyna s. wybrany z iego ksiąg / ex libris confessionum. Żyłá około roku Páńskiego / 369.

Wychowa-
nie corek

Pić okrom
obiádu y
wody pán-
nom nie
dozwolo-
no, pátr
dla czego.



Je opuścisz (mowi Augustyn
świety) to co mam w pamię-
ci / o studiach Bożey / która mie
wrodziła : y wedle ciała na
żywot ten doczesny / y wedle
ducha / na światłość y żywot wieczny :
Nie one / ale Boskie dary w niey wysta-
wie / bo ona ani sie sama stworzyła / ani sie
sama wychowała / Bóg is uczynił / oćiec
y matka niewiedziela / iaka z nich corka
wynieść miała. Wychowana jest w boia-
żni Boskiej y w drodze Chrystusowej / y
w sprawie iednego Syna Bożego : w do-
mu wiernym y dobrym / członku kościo-
ła Bożego. Nie tak sama pilność matki
swey około swej wychowania chwaliła :
iako niejakiey niewiasty starey : która ie-
oyca wychowała / y na ręku swoich nosiła :
która będąc starą / a bázro wężiwych
obyczajow / prze cnota swa / w domu
Chrześciáńskim bázro wazona y czczona
była / y zlecone miała w opiekę swoie / cor-
ki pána swego : które ona pilnie wycho-
wała / y srogości świętey / gdy było po-
trzeba na wkaranie ich / nad nimi wzyna-
ła / y náukę im a nápomniania dobre poda-
wała. Miedzy inną ostrożnością dobrych
obyczajow / żadney pannie nie dopuściła /
y w nawietnym pragnieniu pić / okrom o-
biádu ábo wieczerey / nie tylko winá / ale
ani wody / bojąc sie aby im to w obyczay
nie weszło. y dawała im zdrową náukę /
mówiąc : teraz woda pić chcecie / iz w mo-
cy swey winá nie macie : ale gdy sie dosta-

niecie meżom / a kusy winá pod władzą
wása beda : porzucicie wodę / a zły zwy-
czay obrócicie na wino. Tym sposobem y
karnościá lat mlodych / chciwości kroc-
ła / y pragnienie pánienek tak miarkowa-
ła / iz odwykły temu czego im bronila.

Jednak w tey straży Monika święta z
krewkości mlodey / wkradała sie do winá :
gdy ie / iako pánience trzeźwiey / rodzicy
wierzyli / a do rozenia is winá posylali.
Bo nalawszy bukłak winá / potrosze ko-
wala : nie z piianstwa iakiego / ale z krew-
kości mlodey / y bystrości lat dziecinnych /
która zázwdy nieco mlode serce przemaga.
Wszakże gdy tego bylo czesto : zły zwyczaj
wrost : bo kto sie na male nie hamuje / do
wielkiego upada : tak iz porym malo nie po-
kubku malym wypila. A ona páni stara
dowcipna y pilna / domyslić sie na nie re-
go nie mogła : y trudno bylo wzrod niezná-
iomy leczyć / ale ty sam radziles o niey mily
Panie Boże : bo gdzie oćiec / gdzie matka /
gdzie stroże y náuczyciele : ty sam który nas
tworzyś / do serca naszego lekarstwa twoie
posylac raczyś / y strożem naszym napilniey-
szym iestes. Z dziewka ta z która do kusy
chodziła po wino / poswarzyła sie / y ná-
zwala is dziewka piianicza winá / y ona
háńbe na nie wywarła z wielkim iadem.
Tym słowem iako strzala vderzył Monike
Pan Bóg w serce / iz sie sama siebie bázro
zawstydzila / y odteż czasu / iako nalep-
szym lekarstwem / niemoc sie cielesna leczy : dusza
iey zlezona / poprawie wzięła : y on zwy-

Gay.

czay / napiłania się winą / porzuciła. Bo iako pooblebey psuła / tak nieprzyjaciele z gniewu prawde mowią / często są pożyteczni / tym którzy z nich zbierać sobie pożytek umieją. O tym swarze ich nikt niewie dział: bo się y ona służebnicą była starszym tego na nie powiedzieć / aby sama (iż tak nie rychło przestrzegła) karania wstała. y tak choć sama się wkarala / iż w wielkiej wczciwości y trzeźwości wychowana / y w posłuszeństwie ku rodzicom / w których samego Pana Boga czciła / lat dorosła. Za tym dana jest za Pátrycyusą / nie tylko Pogániną : ale głowięką gniewliwego y nieumiejętne go.

W tym małżeństwie służyła mężowi iako to Pánu swemu / chcąc go Bogu pożytkować / nie mowienim / ale y zgodnym mieszkaniem / y posłusznym usługowaniem / y innemi cnoty niewieściey okraszy / które ią piękną w oczach mężowych / y wdzięczną w niego barzo czyniły. Tak umiała wysyłać / iż nigdy z nim żadnych y na sercu niesnasków / y rosterku nie miała. bo częsta miłosierdzia Boskiego nad nim / żeby wiernym zostawszy / swe obyczaje nieśkośmne / laniey opuścić mogła. A iż był mąż iey aż dobry y wczciwy / ale gniewliwy : nigdy się gniewu iego nie sprzeciwiła / ani czynkiem / ani słowem : ale gdy opłonał / a gniew go minął / dopiero mu się sprawowała : wkrótce / iż do gniewu przyczyny nie miał.

Gdy się raz ześly niewiaśty / a drugie gnuzy y rany na ciele y twarzy od mężow zadane wkrótce / żalując się na srogości mężow swych iedną przed drugą : Monikę ięzyki ich karala / a w rzeczy smiechem / ale ślacznie w pominając ię mowią : niewieście iż gdyśmy za mąż szły / y zapisy na małżeństwo nasze czyniono / iżebmy zaraz iako niewolnice mężom zapisane są. Przetoż prozno się nad pány nasze podnosić mamy : lepiej pomnieć na to / iżebmy się niewolnice ich. A gdy się iey dziwowały / mowią : ięszcześnie nigdy nie słybały / wie dząc iako srogiego mąż / aby się kiedy wderzył / albo żeby się kiedy y na dzień ieden z nim pogniwała : ona ich nauczyła / iako się z mężem swym obchodziła. które iey naśladowały / błogo im było : a które niechciały / niepokoie musiały cierpieć. Ciesząc swoje / to iest małżeństwo swego / z odniesienia złych służebnic / na się wzwaśniona / tak umiała Monikę cierpliwos-

ścią / łagodnością / y łaskawością / y usługowaniem wnosić / y serce iey zmieścić : iż się sama przed synem swym na złe usługi żalowała / iż złe o Monice mowią : prosiąc aby ię karał. A karał niektóre / mowią : tak się każdej sstanie / która co złego mowić y do wstępu matki mey przynosić o żenie moiej będzie. A tak złe ięzyki wcihły / a miłość y wielka zgoda w domu kwitnęła.

To miała z Boga / iż rada niezgodne niewiaśty do zgody swietey przywodziła / iakożkolwiek mogła : y gdy się iedną na drugą przed nią skarżyła / a mowiła to / co gniew niewieście kaze : ona iedney stronie nie powiedziała / czymby obrazić mogła / iedno to / czym serce swe do nieprzyjaciółki obrócić / a gniew swoy wstrzymać miała. Co była wielka cnota iey : bo wi dżim iako złość gors bierze / iż ieden przed drugim / nie tylko gniewliwe słowa iego nieprzyjaciela powiada : ale y kłamstwem drugich / których nie mowil / przyczynia : a miasto czynienia zgody / wiersza nieprzyjaźni między bracia siebie. A ono w dobrych Chrześcian nie dosyć ma być / iż się nie mowi w niezgodnych coby im wasni przyczyniało / ale to się mowić ma / coby zgoda ich twierdziło / y rosterki wmarzało / tak iako ona czyniła.

Taka sprawa y żywotem swym / Monikę iuz starego męża swego Chrystusowi pożytkowała : iż Chrześcianinem umarł. Była wielka sluga slug Bożych / iż kto ią znał / musiał dla niey chwalić P. Boga / widząc iako w sercu iey przebywał : a iż ona to w skutkach cnego zachowania swego pokazywała. Po śmierci męża swego / wiernie wdowstwo zachowała / żona iednego męża (iako Apostoł mowi) zostając : rodzicom swym posługi około swego wychowania nagrażała : dom pobożnie sprawowała / w dobrych czynkach świadectwo mowiąc. Wychowała syny / tyleż ię z boleścią rodząc / ileż ię P. Boga gniewali. A zwłaszcza Augustyn święty / którego widząc w heretyctwie Manichejskim / hardym a nieposłusznym w rozumie. a iż się przywieść do wiary swietey nie dał / niezmiennie żalowała / płacząc nad nim / a Pana Boga zań we dnie y w nocy prosiąc / aby mu światłość prawdy swej pokazał. A iż był z Afryki / na czytanie y nauczanie krasomowskich nauk / do Rzymu iachwał : bojąc się aby tam między pogány / wzone one Philosophy wpadł / wiersza ślepotę zarażony nie był : iachwał przez morze za-

Nietgo-
dne nie-
wiaśty ie-
dną ią
ko.

Meia po-
gániną
Chrystu-
sowi por-
kala.

a. Tim: 1.

Za synem
jordiła
placiac
nádkaet-
stwem ie-
go.

Confessi:
lib: 3. cap:
11. 13.

Vczone na
syna napra-
wował.

Nie zaw-
ady czas na
młode he-
retyki y ro-
zumi hár-
de.

Augustyn
i. syn les.
Lzy matki
co moga y
P. Bogá.

Ambroży
i. nawro-
cił i. Au-
gustyná.

nimi. A gdziekolwiek się obrócił / ona mo-
rzem y ziemią za nim iędzila: mając wiel-
kie wspanie w Panu Bogu / i z ią wysłuchać
miał: w czym y widzeniem iednym pōsilo-
na była. Bo we śnie widziała: iakoby na
iedney prostej drodze stała smutna / y przy-
szedł do niey młodziemiec / iasny y piękny /
pytając iey: czemu by się tak barzo smuci-
ła? ona powiedziała: iż syna swego śmier-
ci duszney / y potępienia w heretyctwie
plącze. a on iey rzekł: bądźże dobrej myśli:
gdzieś ty iest / tam y on będzie. y obróciwszy
się / wyzwała Augustyná syná swego na
teyże drodze stojącego.

Czym wielce pocieszoná / napotym go-
reczke zań modły czynila. a gdziekolwiek się
o takim wczoným káplanie albo biskupie
dowiedziała: śła do niego z wielkim płá-
czem y prośbą / żádając aby z synem iey he-
retykiem mówił / a iego dusze z piekła / y z
zguby wieczney wybarwił. A raz do iedne-
go wczonego biskupa przysła / prosiąc aby
z iey synem Augustynem rozmowę wczy-
nił / a błedy mu iego pokazał: a on znając
go dobrze / iako młody był / y w nauce po-
gáńskiey hárdy / rzekł: terazci hárdy iest
bárzo / a do nauki nieposobny / po ki mu to
kácerstwo iest nowina / a między prostymi
mádrym się czynić chce. poczetay iest / a
proś zań Pána Boga: sam się potym do-
czyta / iaki to iest bład y niezbożność. Jam
też / powiáda / máłym / od mórki kácerst-
wem zwiedziony / między heretyki dány
był: y práwiem wšytki księgi ich / nie tylko
czytał / ale przepisywał: iednak samem oba-
czył wielkie błedy ich / chocia mi ich ni-
kie nie wkázował / y wciékłem od nich. To Bi-
skup mówił: a ona niechcąc na tym prze-
stać / przedsię plákała / prosiąc go / aby z
nim mówił. a on nieco gniewem poruś-
ny / rzekł: Idźże a tak żyj iakoś poczeła / a
być nie będzie mogło / aby syn leż takich
zginać miał. To słowo tak przysła / iako-
by ie był kto z niebá mówił.

Już była wietrsey dáleko nádzieie: ktoż
iey w Medyolanie Pan Bog viścił. Bo
gdy tam s. Augustyn zaśedł: a kázania
Ambrożego s. słuchać / y śnák wielki w
nim mieć poczał: pomálu się go rozmiło-
wał / y często go słuchał y z nim rad rozmá-
wiał. Tedy Monika milowała bárzo s.
Ambrożego / iako Anyolá Bożego: iż iuż
bliśko nawrócenie syná swego widziała:
gdy na takiego człowieka tráfil / ktoży w
krótce Kátholikiem go wczynił / y do chrztu
świetego przywiódł / y pás nán zakonni-
czy włożył: Bo nie tylko Chrześcianinem

syn iey / ale też y mnichem / to iest duchow-
nym a osobnym slugą Bożym został.

A gdy po chrzcie świetym w klastorze z
innymi syn iey na służbie Bożey mieřkał:
wšytkim tak Monika służyła / opatruiąc
potrzeby ich / iakoby wšytkich wrodziła:
wšytkim tak poslušna y pokorna w Bo-
gu była / iakoby ią wšyscy wrodzili. A gdy
się potym do Afryki do oyczyny swey s.
Augustyn obrócił: ona też za nim iáchala /
y czekając wiatrow w Hostyey nie dáleko
Rzymu / patrząc na morze y na ziemię /
mála wdzieczną rozmowę z synem / o nie-
bieckiey oyczynie / y dziwnych sprawách
Bożkich / na ziemi / na morzu / na niebie: a
iako wšytkie stworzone rzeczy wolaia: nie
mysly się stworzyli / ale ten nas stworzył /
ktory trwa na wieki / tego miłuyć / temu
służyć ludzie rozumni: a kwápcie się do
onego wesela / ktore wam zgotowane iest /
gdzie iuż z samym Pánem nie przez stwo-
rzenie / ale obecnie gadać / y widzenia iego
wesalego używać będziecie.

Z takich rozmów wielce się zapálała
Monika świetá ku rzeczom gorącym nie-
bieckim. y rzekła ná koniec: synu miły z stro-
ny mey / iuż mi nic żadnego nie iest na tym
świecie / w żadney się pociesze iego nie ko-
cham / y niewiem co tu iuż w tym cieie czy-
nić mam: prágńienie wšytko świeckie
wemnie wřtało. Dla tegom tylko troche
ieście przemieřkać na nim prágneła / a
bych cie Chrześcianinem Kátholikiem
przed śmiercią widzieć mogła. co iż mi
Pan Bog hoyniey wczynił niżem się spo-
dziwała / bo nie tylko cie Kátholikiem /
ale y slugą Bożym / a tym márnym swia-
tem gárdzącym widze: a coż tu iuż czy-
nić mam? Potym piatego dnia legła na
gorączkę. y raz tak omdlała / iż mniemieli
aby iuż skonała: ale przyszedłszy k sobie / y
wyzrawszy świetego Augustyná y brata
iego / rzekła: tu mie pogrzebiecie mátkę
swois. a gdy brat odmawiał / chcec iá za
morze wiesć do Afryki: ona rzekła do Au-
gustyná: patrż co ten mówi: tu gdziekol-
wiek pogrzebiecie ciało moje / nie o miey-
sce niedbajcie: tylko prośe abyście v ol-
tarzá na mie pániowali przed Pánem Bo-
giem / gdziekolwiek będziecie. y tak dnia
dziewiatego z ciałem się rozstála: mając
lat pięćdziesiąt y šest / gdy Augustyn s.
miał trzydzieści y trzy. Skoro umarła / aby
śpiewali nad nią Psalmy / y za nią ofiáre
czynili (iako mówi s. Augustyn) odkupie-
nia nášego / to iest Miřa / ktorey ona na ká-
śdy dzień słuchała. Nie prosiła vmierając

Meczeństwo S. Floryana.

379.

Ofiara
Męcy za
marle.
Cap: 13.

aby do grobu meża swego (który była y dla siebie kosztownie zbudowała) niesio-
na/abo bogato pogrzebiona była: ale żeby
tylko w ołtarz pamiątka iey po śmierci
trwała. Wiedziała ta (mowi s. Augustyn)
iż na ołtarzu używanie iest y śafunek oney
ofiary świętey / która zapis długow na-
sych/ który był nam przeciwny / zmazany
iest: y zwyciężony iest nieprzyjaciół nasz/ a
nam odpuszczone grzechy są. A kto tak
wielką summe odkupienia naszego wro-
cić/ kto to niewinna krew wypłacić może/
aby nas od Pana naszego oddzielił: Do tej
taimnicy odkupienia naszego ona dusze
swo/ wiara przywiązana miała. przeto

nikt iey od obrony twey / Panie / oddalić
nie mogł. Dayże to miły Panie (prosi s.
Augustyn) w serce slugom twoim braciey
moiey/ synom twoym a panom moim/ kto-
rym y mowa/ y sercem/ y pisaniem służe:
aby ci/co to czytać beda/ w ołtarz pomnie-
li na Monike slugi twoie/ y na Patrycyu-
sa meża iey/ przez którego Panie mnie na ten
żywor wypuścił: aby pod reba iako oy-
cem/ y w matki kościoła powstębnym/ mie-
dzy sąsiady twemi w Jeruzalem wieczny
do którego na tym pielgrzymstwie wzdys-
chamy/ lepiej sie dosyć stało zadaniu ma-
tki moiey: bo twoie iest państwo y rośl-
zowanie na wieki wiekom. Amen.

S. Augu-
styn proś-
o modli-
twę czytel-
nika za v-
marle ro-
dzice swo-
ie.

Meczeństwo S. Floryana / pisane od starych pisarzy w
meczennickich/ y w Bedy/ Ośwárdá/ y Adoná/ powtorzone od Wincen-
cyusa in Speculo historiarum, y w Legendach y Kronikach Polskich.

Ciepłi około roku Pańskiego / 280.

Tęgoż
dnia
czwart-
ego. Ma-
ia.

S A czasu Dyoklecyana y MARY-
miana Cesarzow/ w onym wiel-
kim prześladowaniu Chrześci-
an y szukaniu/ abo na gardło/ a-
bo na brzydkie dyabelskie ofia-
ry: gdy sie Chrześcijanie kryli po lesiech y
gorach y mieyscach pustych/ a moc Pogan
ka żadnego kara nie opuściła/ w którymby
sis zataić mogli: w Turyku Rypinśkim/
w mieście Laureaku/ starosta Aquilinus/
poimał czterdzięci żołnierzow Chrześci-
an: ktore długimi y wielkimi mekami y
wieszienim/ do balwochwálstwa przymu-
skal. O tych słysząc s. Floryan/ będąc onych
żołnierzow starszym y rotmistrzem / zay-
rzając im zazdrością świętego krześcia o-
nego: pragnął być uczestnikiem korony ich.
A wiezdziąc z miasta Tocyry/ w którym
mieszkał/ a żegnając sie z towarzyszymi swo-
mi/ rzekł: Jda do Laureaku/ dla Chrystu-
sa mego meki podeymować y krew rozlać.
A zaraz w drodze potkał swoje towarzysze
sie żołnierze / na iednym moście: y spytał
ich: gdzie y po co iedziecie? Izali niewie-
szli/ Cesarzkiego rozkazania/ którym sta-
roście naszemu kaze/ aby Chrześcijan do of-
iary Bogom przymuszano: abo ie mekami
rozmaitymi trącono. przetoż posłaniebmy
sa od starosty szukać takich ludzi. a s. Flo-
ryan rzekł zaraz: nie trzeba wam daleko
ieździć y wiele szukać: oto mie macie / iam
iest Chrześcijanin. y poimali go wnetze / y
wiedli do starosty / mówiąc: nie trzeba
innych szukać / owo Floryan starszy nasz
Chrześcijaninem sie być mieni.

Żdziwił sie starosta / y rzekł: co to o to-
bie słysze/ tak li iest? a on odpowiedział: za-
prawde tak iest. Rzecz starosta: ofiaruy
Bogom. Odpowiedz. Floryan: tego nigdy
nie wezynie / czy ty co chceš y co kazano.
Tedy go kazał srodze tymi bić. a s. Flory-
an modlił sie P. Bogu/ mówiąc: Boże tyś
nadszycia moia / zaprzec sie ciebie tworce y
odkupiciela nie moze: woy iestem żołnierzy/
niech mie broni reka twoia: day mi mocne
serce ku wytrępieniu meki rey/ a policz mie
miedzy wierne slugi twoie: ktorzy przede-
mna wyznali imie twoie/ y podeptali dy-
abla y naczynia iego. To słysząc Aquili-
nus/ smiał sie z niego a mówił: ofiaruy Bo-
gom. a s. Floryan odpowiedział: mniemam
abych ia dopiero w Chrystusa wwierzył:
dawny iest sluga ie/ acz w stanie rycer-
skim: przetoż czart mieć mocy nademna
nie moze: ty nad ciałem mym moc masz/ ale
dusze sie dotknąć nie mozesz/ która sam Bog
sprawuje. słuchając ciebie we wszystkim co
żołnierstwu należy gotow iestem: ale na
to mie nigdy nie zniewolisz/ abych sie dy-
abla klaniać miał. A starosta iestze go
wiecey męczyć kazał. y mówił mu Floryan:
wszystek gniew twoy y siła pożał na mym
ciele/ iednak nic na mnie nie przewiedzie-
sz: napal tu iestze ogień/ a ia w imie Pana na-
szego Jezusa Chrystusa/ wniđe weń śmie-
le/ a ofiar dyablom czynić nie bede. kazał go
porę y żelazami ostrymi targać / y grzbie-
iego rany strogimi żorany był: ale meczenn-
nik z wesola twarzą ono cierpiał/ a Chry-
stusa nie przestał chwalić. Widząc wielką

Modlitwa
s. Florya-
na w mę-
kach.

Ji iij

świąteczność

Dobro-
nie ra-
Chrystu-
sa ier-
nie pra-
gnął.

Wropić go
kasano.

Skateczność y sercenieodmiennie: z dal gona
smierć y wropić w rzecę Anizu abo Ewe-
su rozkazał.

Szedł meczennik z wesola twarzą iako
do łaźniey / radując się z nadzieie swey y
odpląty / ktora wnetże wziąć miał. y gdy
na mieysce ono przyšli : wielki kamień v
hyie iego wwiązali. a on ich prosił: aby mu
mało czasu do modlitwy użytyli. Na kto-
rey ducha swego polecając Chrystusowi /
gdy nieco zachwycony w duchu mieścił :
żaden mu z slug onych modlitwy przerwać
nie śmiał. aż się ieden zuchwalec obrzał :
ktory innym przyganiając / iż mu tak dług
czekali / sam go z mostu zepchnął. ale wnet
uczul rękę Boską zuchwalec on : bo wnet
oczy mu się przepukły y wyciekły. A rzekł
bezrozumny / rozumnym przyganiając /
ciało meczennika swietego już umarło / na
ieden kamień wyniosł: przy ktorym go o-
rzel strzegł pilnie y od zwierza bronil. Roz-
kazał się potym Floryan s. we śnie iedney
wczciwey żenie Walerzey : polecając iey /

Pomsta
nad su-
chwałcem
ktory go
zepchnął
z mostu.

Obrok
ducho-
wony.

Obrona
miasta y
krolestw
świtych
ciała y ko-
ści.

V.
Maij.
Mara.
Mart: R.
3. Maij.

Trzeciego
dnia Ma-
ia, w Rzym-
skim się
Brewia-
rsukłada.

O tym
Hermesie
patriar-
chey w Mie-
ście Sier-
pniu.

W przeniesieniu ciała iego do Polski / do Brakowa / rzecz wybrana z Kronik Polskich.

Rzymieczy syn Bolesława Rzymowitego / na paniu
w Polskim siedząc / a położył od Pana Boga
neco mając : gdy o dobrym postanowieniu Rzeczy-
pospolitey y obronie państwa swego myślił : wiedząc
iż prośbą miasta strzeże / gdy sam P. Bog nie strzeże :
wielką nadzieję miał w miłosierdziu Bożym / ktore
zwykł w przycynie świtych swoich / ktorey kre-
w tego rozlał / czynić : wyprowadził do Rzymu do Papie-
ży Lucyusa trzeciego posty swoje : prosił go pilnie
aby mu ktorego meczennika kości swiete do Polski
posłał : ktorego by sobie za mury y nawyjszą obronę
państwa swego mieć mógł. Na taką nabożną prośbę
Płomić się dał Papież / y przez Egdyusa Biskupa
Muryńskiego / posłał kości s. Floryana meczennika

aby na peronemieysce ciało ono zawiozł /
y pogrzebł. Ona to chcac czynić / a bojąc
się pogaństwa / tajemnie na woz ciółow-
żywszy : chrostem ie przykryła : dając znać
innym / iakoby chrost na grodzienie plotu
wiozł. A iż droga była nie bliska do tego
mieysca / ktore iey było wskazane : w goracu
wielkim / dobytki oney niewieście pod cia-
łem s. Floryana wstały / y postąpić daley
nie mogły. Ona wiedząc iaki skarb wio-
zł / prosiła Pana Boga / przez swietego
meczennika ktorego ciało miała : aby iey
dal one posługi dobze odprawić / a w spos-
mogła y dobytki iey. Tedy wnet wyrzekała
przed sobą krzyż piekney wody : ktorey
gdy się napiły bydlet / wnetże siłę wzięły
y pospieszna iey drogę uczyniły / y pogrze-
bła swiete ciało wielkiego meczennika
Floryana. Na mieyscu onym dobrodziej-
stwa Boskie / w cudownych pomocach /
wstawily Floryana swietego : y wstawion
w nim Bog kroluacy na wieki / przez Je-
zusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

do Polski / Roku Páńskiego 1173. wielką czcią y ra-
doscią ludu wshytkiego / z nabożnem na śiedm mil
procesyami duchowienstwa / przyjął takiego gościa
Rzymieczy / sam pieśń idąc za onym drogim śladem.
Który naprzód na Aleparzu postawiony był / gdzie Rzy-
mieczy kościół wielki postawił / y wtecznami dochody
służby w nim Boska opatrzył / y Kanoniki fundował.
y tam kamień iego zostawiwszy : ostatek swietych ko-
ści na Brakowski zamieł przeniesione są / y tam w
grobie inamienitym / z wielką powagą położone od-
poczywają : Gdzie cudy stynie na cześć Bogu iedne-
mu / przez Jezusa Chrystusa : ktory z Oycem y z Du-
chem s. tenże Bog ieden rozkazuje na wieki. Amen.

Zywot s. Alexándra Papieża / Ewencyusa y Theodu- la kapłanow iego / y inych : pisany od pisarzow meczennickich ssta- rodawna. Żyli około roku Páńskiego / 117. Surius Tom : 3.

W Jazy po swietym Pietrze sprzą-
wował stolica Rzymską Ale-
xánder / wielkiej swiatobliwo-
ści człowiek : acz laty młody /
ale w cnorach siwy y stary.
Dał mu był P. Bog wielką przyiemność v
ludzi / tak iż prawie wshytkę pierwszą radę
Rzymską pozyskał Chrystusowi : a między
nimi zacnego bärzo starosta Rzymskiego
Hermesa : ktorego z żoną / siostrą y z synem
ochrzcił / y przy nim niewolników iego / ty-
siąc dwieście y 50. ktore wshytki wolnoś-
cia Hermes dawał / niemale im wpo-
mniał

ki dając. O czym dowiedziawszy się Cesarz
Adrianus / z Seleucyey posłał Aureliana
do Rzymu : aby wshytki Chrześciani pos-
mordował : y przetoż sam tegoż roku ska-
rany od Boga umarł. Przyiachawszy poi-
mal starosta y Papież. O czym gdy się lud
pogański dowiedział / wołał na Aureliana :
spal Alexándra żywo : a Hermes ognia go-
dzien / iż tak wiele ludzi od służby Bogow
naszych odwiódł. Dał obu do więzienia w
dom Quirena Woyskiego : ktory posadził
niko w więzy Alexándra / a Hermesa miał
na wierzchu / z ktorym rozmawiając o wie-

rze Chry-

rze Chrystusowej: gdy sie Quirynus py-
tał: co by to za nauka dla ktorey starostwo
tracił/ y takie więzienie podeymował: od-
syłał go do Alexandrá po naukę iako do ka-
plana Bózego y oycá swego. á Quirynus
rzekł: iesli chcesz aby ch na twej nauce prze-
stał / y w Boga twego uwierzył / niechay
ciebie w Alexandrá o wieczornej godzinie
nawderábo Alexandrá tu w ciebie: á ia zam-
kow y powrozmow y lancuchow w troyná
sob obiemá przyczynię. Dobrze/ odpowie-
dział Hermes / y wskazał to do Alexandrá
Papieża. á Papież to wstyskawšy / potym
gdy go bázno sperano y twárdo zamknio-
no / y stráža opátrzone / modlił sie mo-
wiąc: Pánie Jezu Chryste/ ktoryś mie ná
stolicy Piotrá twe° posadzić raczył: uczyn-
to/ áby Anioł twoy z męczeństwa mie nie
wyzwalał: / ktore ia za twe imię podiac
chce/ dzis wieczor do Hermesa mie dopro-
wodził/ y tu zas przyprowadził tajemnie y
skoro noc zapła: przysło do niego pácho-
le z pochodnią / y rzekł mu: podź za mną.
A s. Alexander powiedział: żywie Pan
moy Jezu Chrystus / iesli ná kolana nie
pádniesz / á modlitwy zemna Pánu Jezu-
sowi czynić nie będziesz/ nie poyde za toba.
á páchole ktore sie piecletnie być zdáło /
pokleknelo / y o pulgodziny sie z nim mo-
dląc pácierz wstawšy znowo mówił. A wsta-
wšy za rękę Alexandrá/ wiodł go do okná
zamknionego/ ktore iako dzwi otworzył/
y przywiodł go do Hermesa.

Quirynus przyszedł y nálast ie pospolu/
y zdumiały dlugo gdy k sobie przyszedł/ rze-
ce: pozyskacie duszę moję Chrystusowi.
ale tak: mam dorozła córkę/ ktorey ná dro-
dziejie nie schodzi / iedno w syi ma wzrod y
gardziel spertny: zleczyć ia/ á ia dawšy iey
máierność / z wámi wyznam Chrystusa.
Rzecz mu Papież: przydź z nią do mnie do
więzienia: bo tam mis wnetze Anioł do-
prowadzi skádem wyszedł: y tam bede nim
ty z córką przyszediesz. A wychodząc Qui-
rynus/ gdy niechciał zamknąć oney ciemni-
ce / w ktorey przy Hermesie rozmawiali /
oni mu zamknąć kazáli. Co gdy uczynił/
Anioł przyszedł w osobie onegoż páchoła-
cia / także z pochodnią / y wprowadził go
ná pierwsze miejsce. A po godzinie fedł
Quirynus z córką swojá do więzienia
gdzie był posadzon s. Alexander: y nálast
stráž czuwać / y wšytkie zamki cále y zá-
warte / á otworz wšy wyzwał wewnatrz
światego Papieża. y padšy do nog iego
mówił: modl sie za mie do Boga swego

go / áby sie gniew iego ná mie nie obálił.

A Papież go ciešac/ spytał: wiele tu masz
więźniow? odpowie/ około dwudziestu. y
rzecz: prosze cie nie masli tu ktore° o Chry-
stusa zwiázaneg: y wyszedšy pytał Quiry-
nus/ y nálast Ewencyusa y Teodulá kapla-
ny: ktory byli z wschodnych stron do Rzy-
mu przysli. y kazal ie Alexander do siebie
przywiesć/ á tym czasem/ powiáda/ weźmi-
te obroź żelazná z syie moiey/ á wloź ná sy-
ie coki twey. á on padšy do nog iego rzekł:
wloź ia ty świstem i rekami swemi. A ka-
zał mu iść po one więźnie kapłany: á skoro
wyszedł/ przyszedł on Anioł także z pocho-
dnią/ y rzekł corce Quirynowej Balbinie:
zdrowá bądź/ á trway w dziewictwie: á ia
sie postaram/ iż ogladaš oblubienicá twe-
go/ ktory z miłości ku tobie krew swoję zá-
cie przelał. A to mówiac zniknął/ á w tym
zdrowá zostála. á skoro przyszedł Quiry-
nus z Ewencyusem y Theodulem / á wy-
szła córkę zdrowá/ záwolał: wynidź z wie-
zienia Pánie moy Alexandrze / boć sie bo-
ie áby mie ogień z niebá o krzywdę twoję
nie spalił. Rzekł Alexander iesli mi lástka v-
czynić chcesz/ wpmni wšytkich tych wie-
źniow/ áby sie pochrzcili/ á zostáli Chrze-
ściány. á on powiedział: Wy Chrześciane
świeci y niewinni iestescie: ale ci/ iedni sa
rozboynicy/ drudzy cudzoložnicy / drudzy
czarownicy/ y innego zloczynstwa pelni.

A Alexander rzekł: dla takich Jezu-
Chrystus grzesnych z niebá sstąpił / y z
dzievice sie národził: wšytkich do odpu-
szenia grzechow wzywając: przywiedźcie
wšytkich do mnie. A fedšy Quirynus mó-
wił do nich: kto chce zostać Chrześciani-
nem: skoro sie ochrzci/ pušcam go wolno/
niech idzie gdzie chce. A przysli do Alexan-
dra/ á wsta iego Bog otworzył / y tak mó-
wił: Synaczkowie/ sluchaycie mie á wierz-
cie: Bog ktory uczynił niebo y ziemię/ y mo-
rze/ y wšytko co ná nich iest: ktory błyska
nią/ gromy y strzelby gorne pušcza/ zábi-
ia/ ożywia: ktoremu sluzý Słonce / Mie-
siąc / y gwiazdy / chmurne y iásne powie-
trze/ y dźdze: ten Bog Syná swego posłał
z wysokości niebá/ áby sie z dziewice náro-
dził / ten ktory początku rodzenia nie ma.
Ten do wiary swej wzywał wšytki ludzkie:
ale gdy byli twárdzi y trudni ku wierze-
niu / cudami ie swemi wzruszał / y ná go-
dach z wody winá náczynił: tajemne myśli
ludzkie powiádał: ślepym wzrok/ niemym
mowę/ chromy chod dawał: dyabły wymia-
tał/ y wšytki choroby leczyl/ y umarł k ży-
wotui

Chrystus
dla zło-
czynców
umarł, aby
pokutowá-
li.

Rzecz Pa-
pieška do
zloczyn-
ców wpi-
sanych.

Wiekni-
wie okrz-
czeni.
Pochrześ-
cie białe ślasy

Patryna
nabożeń-
stwa zło-
czyńców
pochrzo-
nych.
Quirynu-
sa wysna-
nie.

Macten-
stwo y ś-
mierć.

Láncuch
Piotra t.

wotu wracał: wiatrom rozkazywał/ a si-
cha nogę po morzu chodził. A gdy to lu-
dzie widząc/ weni wierzyli: Żydowie y
Pharuzowie/ z zazdrości go ukrzyżowali.
A on mogąc śmierci wysć/ nie chciał od niey
wolen być/ aby przez nie przyczynić śmier-
ci nasey czartá poimał. Umarłszy/ został
z martwych dnia trzeciego/ y w oczach
wielu świadków w niebo wstąpił/ dając
moc wżniom swoim/ aby także cudá czy-
nili. A dnia ostatniego przyjdzie sądzić/ zlym
za złe/ a dobrym za dobre płacać. Wy tedy
jesli temu wierzyście/ spisaćie imiona swe/
abyście Chrześciani być mogli. A gdy
wszystcy zawołali iż temu wierzą: rozkazał
Ewencyusowi y Theodulowi kapłanom/
aby kładli na nie ręce/ a nauczyli ich wiá-
ry. Potym Quirynus z Bálbina córka o-
chrzczony jest/ y więźniowie oni wszyscy.
które Quirynus białemi ślasy nowemi
przyodział/ y otworzył ciemnice iáko kós-
ciol/ y mówili: idźcie sobie wolni gdzie chce-
cie: a oni rzekli: nie poydźmy/ bo ieslichmy
za złoczyństwą nase cierpieć y tracić zdro-
wie mieli: daleko ocborniey teraz umrzeć
chcemy/ dla Pána nasego Jezusa. O iáko
ci wżuli moc chreztu swietego/ y iáko im
tak przedko Chrystus ostodział/ iż dla niego
żywoćt polozyć chcieli.

A pisarz Aureliana starosty na to pa-
trząc/ wszystko mu powiedział. A przyzwal
Quirynusa starostá/ y mówił mu: iám cie-
bie iáko syná miłował/ a ty zwiedziony od
Alexándra/ tak się ze mnie śmieiesz? A on
rzekł: zostałem Chrześcianinem: każesli
mię palić/ mężyć/ y zabić/ gotow jestem.
Starałem się też o wszystkie więznie/ aby z
nich byli Chrześciani. y gdy to uczynili/
wolniem im dać wysć z ciemnic: ale wy-
niść nie chcieli/ mówiąc: iesliśmy za złość
nase umrzeć mieli/ izali nie lepiej żywoćt
ten dla Chrystusa/ który dla nas umarł na
krzyżu/ polozyć? Także y Alexánders. y
Hermes zaciemni wyńść nie chcieli. ono ie
masz do męczeństwa y śmierci za Boga/ w
którego wterzyli/ tak iáko głodne do o-
biádu gotowe: czynię co chcesz. Rozgnie-
wany Aurelianus kazał mu iszyć wrznąć/
y potym nogi y ręce obciąć: nakoniec gło-
we odciąć/ z ciałem psoni wyrzucić. Ale
woner Chrześciani członki jego zebrali/ y
ze częścią pochowali: A córka jego Bálbi-
na w pánienstwie zostając: często obro-
żona Alexándra s. która był związany/ któ-
ra była zleczona/ całowała: aż ie rzekł Pa-
pież: szukay córko láncucha/ w którym

Pan moy Piotr Apostol swiety związany
był/ a ten także całuy. o którym gdy się
Bálbina dopytała/ y iego dostała: z boia-
źnią go wielką do rst swych y oczu przy-
kładając/ chwaliła za taki śarb P. Boga/
y z siostrą swietego Hermesa Theodora.

A wróciwszy się do więzienia/ słowa Bo-
żego z rst Papiestkich słuchala. Gdy tedy
wszystkie wierne Chrześciani Aurelianus
potopić kazał: przyzwal nakoniec Alexán-
dra Papię/ y mówił mu: masz mi wszyst-
kie tajemnice wiary nasey wypowiedzieć:
abych wiedział czemu się tak na śmierć/ za
iákiegoś swego Chrystusa kwapicie/ a wżyc
się y zwyciężyć nie dacie. Rzekł Alexánders:
To o co pytasz/ swiete jest: miórac go psoni
zakazał Chrystus. Rzekł Aurelianus: a
wiecem ja pies? Odpowiedział Alexánders: le-
piej było psoni być/ boś teraz goręcy niżli
pies: bo pies prze złoczyństwą swą na wie-
czny ogień nie poydź: ale zdechłszy ginie:
lecz człowiek na obraz Boży stworzony/
gdy się od obrazu Bożego oddala: wiecz-
nie piekłem karan będzie. Jakobyś y sam ob-
razem karal/ któryby obraz twój splugawil. kto
ta jednak różność jest/ iż ty doczesny be-
dac/ doczesnie starac możesz: a Bog wie-
czny/ wiecznie bez końca/ na grzeszne meki
wyciąga. Odpowiedział Aurelianus: Jesli mi
nie powiesz o com cie spytał/ macac cie ma-
kami rozkaże. Powie Papię: czemu tak
wporne tego się domagasz okrutny Aure-
lianie/ niewiesz iż się ja nikogoś nad królá
mego/ który jest w niebie/ nie bois? Myliś
się też abyś miał naukę Chrześcianską wy-
pytaniem y badaniem/ a nie wierzeniem zro-
zumieć. Tedy Papię swietego na kátos
wmię rościagnąć kazał/ y drapać go ko-
pytami żelaznemi/ y palić pochodniami. a
gdy w mekach cięho trwał a milczał: spy-
tał go Aurelianus: czemu milczysz? Od-
powiedział: bo Chrześcianin gdy się mo-
dli/ z Bogiem rozmawia. Rzekł Aurelias-
nus: Powiedz mi to o co cie pytam/ a me-
czyć cie przestana. Odpowiedział Papię: Glu-
peze nie widzisz/ iż się z ciebie śmieie: a o
twoie się okrucieństwo nie strąsue. Rze-
kł Aurelianus: pomni na młodość two-
ie/ iż iesze trzydzieści lat nie masz/ a zmi-
luy się sam nad sobą. Odpowiedział: Nie trą-
cy dusze twej a zmiluy się nad nią.

A gdy tak wisiáł Alexánders/ zoną Aure-
lianową Severyną wierną Chrystusa
wó/ rozkazała do męża: Day pokoy swie-
temu Alexándrowi/ a radz o sobie: bo złe
zginiesz/ y mnie wdowa zostawisz. Odpo-

wie Au-

O mecenstwie Janá S. Ewangelisty.

383.

wie Aurelianus: Powinny jest żony mo-
iey Alexander/ y przero sie on stára. A ka-
zał go ziać z kátonnię/á przyzwał Ewen-
cynsa y Theodulá. A spytał Alexander co-
by zacy byli: Odpowiedział: obádwa są
świeci: obádwa są káplani. A spytał E-
wenciusa sedzia: iákoś został Chrześciani-
nem: á on rzekł: przed siedmdziesiąt lat
gdym był w iedenastym roku/ochrzczony
jest:á dwudziestę/ zostalem káplanem: te-
raz lat mam osmdziesiąt y jedno / á dwie
lecie już w ciemnicy dla Chrystusa siedze/
y kocham sie z tego więzienia. Rzece se-
dzia: Jápzy sie tego Chrystusa/ wezynie
cie bogatym y Zrabiá. á on rzekł: głupi
człowiecze / mniemialem byś co rozumu-
miał: żaluy oto za złości twe / á wierz w
Pána Jezusa / żebyś miłosierdzie otrzy-
mał. Tedy Aurelianus Theodulá stawić/
do sie á tego odwieść kazał / y rzekł mu: czemu
mym rozkazaniem gárdzisz: Odpowie The-
odulus: Gárdze tym okrutniku / iż kre-
świerych rozlewał / y tegoś niewinnego
Alexander zmezył. Jarym Aurelianus ro-
kazał piec goraco z wielkim ogniem wpa-
lić/ y związawszy Alexanderá Papieża z E-
wencyusem tyłem do siebie / wrzucić w
wielki ogień kazał. á Theodulá aby ná nie
párzył / przed piecem postawił: myśląc
iż sie przeleknie/á ná bálwochwalską służ-
bę przyzwoli. Lecz w ogniu bedąc Alexan-
der/ zawołał: Theodule wmidz rychlo do
nas: jest między nami czwarty / iáko mie-
dzy pacholety Zebrysskimi w Babilonicy.
A wskoczył w ogień wnerze Theodulus
spiewając:ogniemes nas przeczyscił/á nie

nalázła sie złość w nas. Gdy to powie-
dziano Aureliano wi: z wielkiego gniewu
dobrze nie śalal: y wywołkły Ewencyusa
y Theodulá/ ściać/ á Alexanderá po wśyt-
kim ciełe kłóc drobno/ y długo zmorzoneg/
zabić rozkazał. Gdy pomarli/ radował sie
z onego zwycięstwa: á śmiejąc sie z mór-
tych/ wślyśał głos do siebie: Aurelianie/
tym z ktorých sie śmiesz/ niebo jest otwo-
rzony/ á robie piekło zgotowane: y ślyśac
to/ dżec począł. y rzekł żenie swey Sewe-
rynie: przyśedł do mnie iákiś młodziemiec
z żelaznym kłiem ognistym/ y miecąc gi do
nog moich/ rzekł: masz to ná coś robił. y
od tego času dże á febra mie kóláca/á nie-
wiem co czynić/ modl sie za mną páni mo-
ia Seweryno do Boga twego/aby mi od-
puścił. A Seweryná rzece: poyde pogrze-
be memi rekoma te świerte / aby też to ná
mie nie przysło. y tak wezynila. Ná roli
swey pogrzebłá pospolu Alexanderá z E-
wencyusem/ á Theodulá osobno: á wroci-
wszy sie do mezá/ nalázła g już blisko śmier-
ci/ á on sam ná sie nárzeka. Amowilá mu/
niechciales mie sluchac: oto już zleżginiesz.
A on káśaiac swoy język umarl. A Sewe-
ryná oblokla sie w wlosiennice/ y tak dlu-
go przygrobie s. Alexanderá Papieża leża-
la/ aż z wschodnych stron przyszedł świerty
Syrus Papież/ y ktoręgo wprosił aby co-
dzien ná onym miejscu ná część świetych
meczenników służbá Boża sprawowana
była. A ma miejsce ono własnego kápla-
ná: ná część tworcy wśytkeg/ ktorý swie-
te koronuje: iemu chwalá ná wieki/ Oycu/
Synu/ y Duchu świertemu. Amen.

spaleni ná
wzor troy-
gá diatek
Dan: 3:
Meczeń-
stwo Ale-
xandra Pa-
pieża.

Śmierć o-
krutná Au-
reliana.

Mśa iáko
stara.

VI.
Maj.
Mau.

O mecenstwie Janá S. Ewangelisty w Rzymie / z powieści staręgo Doktorá Tertulliana/ lib: de praescriptione here- ticorum: y świertęgo Hieronymá lib: contra Iovinianum, krotka rzece.

Ako gdy miastá mocneg dobywa-
ia/ wioda wśe y lud strácony do
murów: ktorý ná pewną śmierć
idzie/ ciály swei wáły zámia-
tuie/ y krewia swoia á rány / tru-
dzac nieprzyiaciela / innym za soba to-
wárzyšom dobry przystep do miastá
zwycięstwo w swej śmierci gotuie: tak
Pan Bog chce miastó káránskie/ bálwo-
chwalstwo y ślepotę pogáńską zburzyć/
y zamki te przez kázanie Ewangelicy y
świátłość prawdy zwoiować: postał ná-
przód wśie meceniski (iáko mowi Apo-
stol) strážence y ná śmierć oddane. kto-
rymi przez trzy stá lat / aż do Konstán-
ryná wielkiego/ głębokie pogáńskie śle-

pory zászypował/ y ciály ich most spowie-
dnikom y innym iezdnym po nich wezynil.
Tak ich wiele do tych náiazdów postał/ iż
świát wśytek pogáński ná ich zabiciu
ostre swoje żelázá stepil: y siły swe ná ich
krewie rozlaniu tak osłabil/ iż podać re-
ce/á dác sie w moc Chrystusowi musiał.
Aż Pan Bog nie tak wezynil iáko świec-
cy krolowie czynia: do murów y przes-
kopów cò podleśy lud puszcaia: á Chry-
stus Żetman náś nacelnicy y mocnicy
śy y nazacnicy y y w ktorým sie nawie-
cey kochal lud / ná te potrzeby strážliwa
przypuścił. Choráżowie tey piechory/ by-
li wielcy Apostolowie/ y oni synowie pier-
worodni / one Duchá świertęgo pier-

Apostolo-
wie iáko
chorá-
wiaści/

nie nad
pieśmymi
napród y
sturmupo
legli.

wiaści / cudotwórcy / y słupy wszytkiego
kościola / napierwoy y tego dobywania
polegli / po nich oni męczennicy przedzi
toni / którzy w wżgardzie swiata y wła
snego zdrowia swego / dając ie za swego
Króla / nie na prosta / lekką / y krótką śmierć /
ale na długie a nieznosne męczeństwo y
konanie / które sie wielom śmierciom row
nało / miłość nieofacowana ku Bogu y
ku nam : którzy pokoy y zwycięstwo goro
wali / pokazac chcieli. Tak mocne funda
menty we krwi tak drogiey / ludzi przeza
nych slug Chrystusowych / kościoła Bożo
zasadzone są / na tych wysoko poszło budo
wanie nigdy nieobalone prawdy Katto
lickiey. A im drozża to krew była / tyż za nią
pewniey zwycięstwo następowalo / przez
Pana naszego Jezusa : którzy im przez krew
y śmierć swoje one siłę dawał. bo inni po
dleyby tym ochotniey za tak zacnem i her
many idac / zwycięstwo nam przyspiali.

Bez wątpienia wszyscy Apostołowie
męczennicy śmiercią / na wzór Pana swe
go zeszli. O jednym Janie s. Ewangelistie
pewna jest historia / iż dostarżaly przyro
dzona śmierć sam w grob wstepuiac /
umarł. Wszakże korony męczennickiey nie
stracił / y z swemi towarzyszami rowno w
rey mierze poczytany jest : iż w Rzymie na
męczennictwo dany / y na śmierć dla Chrystu
sa skazany był / y w ogień wielki wrzucony
dla prawdy iego cierpiał / tym sposobem.

Za czasu Domicyana / gdy Chrześcian
na śmierć szukano : napierwoy byli biskup
pi y starzy Chrześcianstwa / na które sie
iad pogański wiecey / iako na fundowniki
kościelne rościagal. Już bylo po mece
Pਾਂskiey blisko lat pięćdziesiąt y kilka / a
ieże Jan s. iako ze wszytkich Apostołow
namłodszy żyw był / y pątrzył na zbuczenie
Jeruzalem y królestwa Żydowskiego / we
dle proroctwa Pਾਂskiego / wpaadek : y spr
wował kościoły w Azey : gdy Domicyan
zabijać Chrześciany / y przedniey do Rzy
mu związane posyłać rozkazał. Poimany
jest w Ephezie Jan s. Ewangelista / y ciał
sno związany z wielkim wtudzeniem przy
prowadzony jest do Rzymu. Gdzie Chře
ściany od Piotra s. y Pawła wycwiczone
posilając / a zbawienna im też nauka / iako
skarby bogaty zostawuiac / bārzo w wesełil /
iż pątrzyli na one Anyelską twarz / iuz he
dziwo / one wżnia którego milował P. Je
zus / y który na ię pierśiach odpoczywał.
Na ten czas Klemens Rzymianin roku
Senatorckiego zacnego / wżen Piotra s.

kościół Boży sprawował : który z wielką
czcią / ile w onym wciśku y przesławowa
niu być mogło / przyiał takiego gościa.

Zbiegali sie do iego wiezienia / w którym
był posadzony / Chrześcianie : a iako pfczo
ły z onego vlá tajemnic Bożych / miód słod
kiey nauki brali / y z oney sie krzynie / w
która był Pan Jezus swoje wysoka o bo
stwie swy nauke schował / bogacili. Porym
Domicyan przywieść przed sie kazał Jan
s. y gdy ię wyznanie zrozumiał / y kżanie
o Bogu naszym Jezusie wstyszał : gārdzac
tym / a kżac mu swym Bogom ofiary czy
nić : wstyszał z czystego onego pānienkiego
serca meżny głos : Nie godzi sie w tym cie
bie słuchac Cesarzu : Bogowie ci o które sie
zastawiasz / dyabli są / sami mizerni y potes
pieni / a ieden jest Bog tworca nieba y zie
mie / y Syn iego Chrystus Jezus / rodzony
od wieku bez poczatku. który w żywocie
dziewicy przeczyszczył ciało nasze na sie w
ział / y w nim sprawił zbawienie swiata
wszytkiego / dając mu wolność od nieprzy
iacioli dusznych / y żywot bez końca po tym
dożesnym. Niechciał daley słuchac on
tyran : ale przynieść okrutnego iadu y tru
czny kazał / aby ia pil Jan swiety / a kar
nie wżiał za nieposłuszeństwo. Wypil o
chotnie Jan s. one napoje śmierci : ale nie
tylko śmierci / lecz y boleści nie wżul. O
dziwna mocy Boska / y wstęzenie obietnice
oney : iesli / powiada / co śmierć przynosi
cego wyptia / škodzić im nie będzie. Pā
trzył dług Cesarz rychtoli sie powali y um
rze / ale doczekać sie nie mogł. a iednak nie
poznał mocy Boskiej / y nie sklonił serca do
prawdy : lecz w wporze zostaiac / skazał Ja
na s. na ina śmierć : aby w ogniu spalony
y w kociel oleiu wrzacego wrzucony był.

Wiedziono Apostola do bramy / która
Lacińska zowia w Rzymie : y tam ogień
wielki wczyniono / y na dwu słupach kociel
wysoki oleiu pelen zawiesiwşy : gdy iuz
wrzec a krecić sie oley poczał : wrzucono
wien ciało ono / które w czystości wieczney
żyło / y zmaży nie znało. Wrzał oley / a ogień
sie wysoko podnosił / y prze płomień nie w
dąć bylo Jan s. aż gdy rozumieli że iuz w
dusfony został : wgaśić ogień kżano. a ono
wyrzga Apostola w kotle zdrowe / a chwa
ląc go P. Bogā / a żadney škody na człon
kach nie mającego. Zdziwili sie wszyscy / y
wiele pogaństwa zawolalo : wielki Bog
Chrześcianski. A Cesarz gdy sie o tym do
wiedział : wolal mordowania zaniechac / a
niżli sie wiecey o głowiek onego / iako

mniemat

Ian s. w
Rzymie na
śmierć od
Domicya
na skaza
ny był.

mniemał nieśmiertelnego / kusić : a sławę
wielką y pociechę Chrześcianom czynić.
Tedy go wygnąć na wyspę Páthmos ro-
kazał. gdzie one widzenia miał y objawie-
nia które napisał. A był tam aż do śmierci
Domicyana. po którym wstąpiłszy Ner-
wa y Traianus / sady y postępkę jego iako
okrutne y niesprawiedliwe potępili. y za-
tem też y Jan s. wolnym został / y wrócił
się do Ephezu.

To mecenstwo dzisiejszego dnia kościół
świeci / z którego się pokazuje iako jest szę-
śliwy kościół Rzymski / o którym stary Do-
ktor Tertullianus tak mówi: O szczęśliwy
kościół Rzymski / w który Apostołowie
wszystkie ze krwią swoją naukę wlać: gdzie
Piotr do meki Pańskiej przyrównany (bo
także wkrzyżowany jest iako P. Jezus / a
prosił aby na roznoś od Pana / głowę na-
dół na krzyżu zawieszony był) gdzie Paweł
zepszczeniem Jana Chrzciciela (to jest ściera-
śmiercią) koronowany jest. Gdzie Jan A-
postół gdy wrzucony w ogień / y we wrzą-
cym oleju pogrążony był / a żadnej szkody
nie odniósł / na wyspę wygnany jest. To są
słowa jego : W tym się wielkie zaprawde
błogosławieństwo Boskie nad tym kościo-
łem Rzymskim pokazuje : iż od tych trzech
wielkich y pierwszych Apostołów szepcio-
ny / y nauka ich wyćwiczony / y mecenstwo
okrzestony jest. A imi Apostołowie / wielkie
jest podobieństwo / iż Rzym nawiedził. Bo
y Jakub s. Zebedeusz syn / gdy do Hispa-

niiy zabiegał / nie minął pewnie Rzymian /
których się wiarą po wszystkim świecie sła-
wiła / aby im błogosławieństwa y skarbo-
nauki swej udzielić nie miał. A Barnabas
wzrost Chrystusow w Rzymie też nasienie
słowa Bożego rozsiewał iako napisał Cle-
mens. A którzy za żywota Apostołowie w
Rzymie być nie mogli : po śmierci się iako
na posilek kościołowi onemu pokwapili.
Tam dziś Jakub sprawiedliwy odpoczy-
wa : tam Philip z nim pospół leży : tam
Bartłomiej s. na wyspie Tybru kościół
swoim dnia sądnego czekać także : tam Ję-
drzej s. głowa swoją przy Pietrze s. iako
bracie rodzonym / położony jest : tam Ma-
ciej Apostół y iasiek Pańskich w kościele
Marię Maioris, miasta strzeże. Szczęśli-
we prawie miasto / które w rozwałinach y
rumie obalonego świeckiego panowania
leżąc / a iney obrony nie mając : takimi mu-
rami obczone / herzey swoje duchowne
władzę / niżli kiedy państwo Rzymskie / ro-
ściaga : a skazy się / na opoce wiary sie-
dząc / y wpadku nie boi. Prawie do tego
miasta takimi działmi wiary osadzone-
go / kacerstwo przystąpić / iako mówił s.
Cyprian / nie może. Strzeż go Królu błogo-
sławiony Jezu Chryste aż do końca : na za-
trzymanie iedności wiary / y na związek
miłości Chrześciańskiej / za przyczynę swię-
tego tego Apostoła Jana / nauczyciela mi-
łości y iedności : który z Ojcem y z Du-
chem s. Królujeś na wieki. Amen.

Lib: r. Re-
cognito-
num.

Rzym ma-
niele Apo-
stolow.

Mury mi-
sta Rzym-
skiego.

Żywot S. Jędrzeja Polaka pustelnika / Zorardá abo
Zorawla nazwanego : pisany od błogosławionego Maura Biskupa
piekłościelskiego. Żył iako mniemam / około roku p. 980. Surius Tom: 3.

Tegoż
dnia ho-
tego
Maurá.

GDy król Stephan w Pánnoni-
cy abo ziemi Węgierskiej wi-
ał Chrystusowe rozmnażal:
na początku po ki się ięszce słu-
żba iednego Boga dobrze nie
rozkwitnęła / wiele z rozmaitych stron kús-
zey y zakonników do Węgier bieżało do
Króla onego / iako do oycy : nie z potrzeby
swey krocy : ale żeby mu wesela onego / z
nowego ludu do Chrystusowej światło-
ści nawróconego / pomagali / y królowi
wielką myśl czynili. Miedzy inemi / przy-
szedł też z Polski Zorawek abo Zorardus
nieiały : stanu podlego wiejskiego : ale da-
row Bożych wysoki y wielkich pelen.
Ten się prosił do klasztoru Sobor abo Zbor
nazwanego / w powiecie Nitrenskim / u
Opata Philippa. Przyjął go y dał mu imię

Jędrzey : Obłoksy się / y nieco tam miedzy
braćia pomieszkawszy : wymyślił pustelniczy
żywot wieść : y obratwszy sobie iedno mies-
ce puste / y od ludzkiego towarzysztwa dale-
kie : wielkim nabożeństwem y wdziękiem
ciała swego / łaski Bożey szukał / tak iako mi-
wzrost tego Benedykt powiadał. Ja Maur-
us / teraz za miłosierdziem Bożym Bi-
skup / na ten czas byłem małym żakiem / y
widziałem tego dobrego człowieka : ale i-
ki był żywot jego / nieświadomem był sam /
iedno to co piše / od tego mam Benedykta /
który często tu do naszego klasztoru swię-
tego Marcina przychodził. Powiadał iż
ten Jędrzey na wstawieźney modlitwie
we dwie y w nocy / y na robocie regney ba-
wiał się / czwartego tylko dnia jadł. A
gdy pości wielki przychodził / brał od Philip-
pa Opata

Napust-
ca się v-
dal.

Czwarte-
dnia jadł

Orzechie
dęńskie
w wielki
pości tylo
sadał.

Anyol go
omdlałego
do chłup
ki doniośł.

Sen patre
iako pra-
ca twycis
iak.

Benedykta
iego roma
rzyśa t-
mierć o-
krusna.

pá Opátá czterdzieści orzechow/y ná nich
przeſtaiać/dniá zmartwychwſtania Pána
náſzego z weſelem czekał. A przedſie iáko
w inne dni robił/choćiaż on orzech nie tyl-
ko ciáta nie poſilał/ale y ducha ku zemdle-
niu przywodził: wſiakże ile mu času od
modlitwy zbywało/ wſytek ná robocie
ſtrawił. Raz wſia wſy ſiekiera ná puſzcza
daleko zaſiedł/dziewa ku robocie ſuſznego
ſukáiać. Tam prze wielkie y ciáſne poſzcze-
nie y trudenie/omdlał/ y iáko umárł le-
żał. A przyſzedł do niego młodzieniec pie-
kny/znáć dobrze było z poyrzenia/gdy ná-
iáko przez ſen pátrzył/iż był Anyol Boży:
ktory go ná iákiś wóz włożył/y do chłup-
ki iego zawióſł.

Gdy go ona mdłość minela/á k ſobie przy-
ſedł/y/ poznal co zá miłoſierdzie ná-
nim uczynił P. Bog: powiedział to ſwemu Be-
nedyktowi/obawiając go pod przyſięga/
aby nikomu póki on żyw/ nie powiedział.
Po pracy ie^odziennej/ takie było odpoczy-
nienie nocne/ktore nie mogło ſia zwać od-
poczynieniem/ale ráczey ſtrudzeniem. Miał
pien ieden trzcina oſtra w kolo oſtrożony/
y ná nim ſiedząc odpoczywał w nocy:á ie-
ſli ſie we ſnie ná ktora ſtrona pochylił/ ná
oſtrą trzcina padł/y/ y ná niey ſie zranił/
ſy/obudzić ſie muſiał. A k temu wieniec
ſobie z drewna uczynił/ ná ktorzym czter-
kámienie przywiázał/ze czterech ſtron/ y
tak w nim ſiedząc ſpał. Skoro ſie ná kto-
rakolwiek ſtrona głowa pochyliła kámien
w nie wderzył/á ſen z ciáta wypłył. Tak
był ku ſłuźbie Bożej wſtawiczonej goracy/
iż času ná ſpániu trácić niechciał/y ſwoie
ludzkie przyrodzenie Anyelſkiemu/ ile być
mogło/ przyrównáiać/ niewſtawiającym
pieniem chwalić chciał ſtworzyciela ſwe-
go. O błogoſławionyſz to wieniec/ zá kto-
ry ſobie wieczna ona korona/ takiego me-
czeńſtwa dla Chryſtuſa/ z wielkiej miło-
ſci ku niemu wyſługował. Nieſtychane
wyznanie/ktore tak ſobie drogo wieczne
kroleſtwo ſkárowało: ani pokarm/ani od-
poczynienie/ od ſłodkoſci niebieſkiej oder-
wać go nie mogło/ y nieprzyiaciel narodu
ludzkiego/ áidła łomu ſwego záwádzic
on nie mogł.

To mam z tego Benedykta ucznia iego/
ktory po nim przez trzy lata ciáſny żywot/
ná wzor miſtrza ſwego/ wiodąc: od ro-
boyników/ktorzy mniemali aby wiele pie-
niędzy v niego náleſć mogli/ ná-
d rzeká Waga záprowadzony/zámordowany ieſt.
Ciáta iego długo ſukano: náleſć ſie nie
mogło: áż gdy obaczono/iż Orzeł v onego

brzegu ná-
Waga/ iáko by często ſtrzegąc/
przez rok cały ſiedział: puſcili ná dno ie-
dnego głowika/ktory cale/ tak iáko by
ſwieżo umárł ciáto/ nálaźł. Oſtarek o tym
Jedrzeiu ſwietym/ Philip mi Opát/ ten
ktory go obloł w ſakonne ſiary/ powia-
dał. Gdy miał umrzeć/ proſił tych ktorzy
przy nim byli/ aby go po śmierci nie zwo-
czyli/ pokiby Opát Philip/ po ktorzego in-
był poſłał/ nie przyſedł. Który nim przyſedł
umárł: y obmywając ſwiete ciáto iego/
nálaźł ná nim moſiadzowy lánecuch: kto-
ry tak daleko ſie in-
był w ciáto wpił/ iż
skoro poroſł/á obaczyć go był nie mogli: ie-
dno iż ná brzuchu/ wzeł widáć było. Dziw-
o
ná rzecz iż ná wierzchu zároſł/á we wnątr-
áż do koſci przechodząc/ wnerznoſci pſo-
wał/ y gdy go wyciągał/ gruchotały koſci
w ciełe onym. Miałem polowice lánca-
cha tego: ale gdy káiaze bogoboyne Gey-
ſa/ odemnie go pilnie proſił: bronićem
mu go nie mogł.

Času iednego ná oney puſtyniey gdi-
mieſkał ten ſwiety/ rozboynicy ſie powa-
dzili/ y ieden drugiego bázro ranił. á wſpo-
koitroſy ſie/ nieſli rannego do chłupki/ w
ktorey ſwiety Jedzey mieſkał: ale nim
do niey doſli/ on ranny w reku ich umárł.
iednáł go w niey położyli/ chcąc go ná-
iutr z pogrzeſć. Przyda ná-
ná-
da go żywego/ y zleſy ſie/ poczełi wciek-
á on ná nie záwołał: nie wciekaycie brácia/
s. Jedzey mie moca Boga wſkrzeſił. O-
ni ſie wracáiać plákali ná-
mu aby z nimi ſedł/ powiedział: iż z oney
chłupki do śmierci ſwey wychodzić nie-
chciał/ aby zá ſwe grzechy pokuta czynić
mogł. y onych także wſpominał/ aby z tego
onego rzemieſla przeſtali.

Drugi także cud iego po śmierci/ ten-
mi Philip oznaymił. W Zitrzey mieſcie/
ieden był zdány ná ſubienice/ y obieſony:
á po chwili gdy ludźie odeſli iáko umár-
tego/ przyſedł zdrow do Opátá Philippa.
y powiádał mu iáko zá zaſługa s. Jedzey
iá Zoráwka/ w miłoſierdziu Bożym wy-
bawion był. Miałem go/ powiáda/ w ſer-
cu y w wſciech/ y proſilem o iego przycz-
ne do P. Boga: y skoro mie z drábin y zeps-
chniono/ on mie podźwignął y trzymał: y
skoro ludźie odeſli/ odwiázał mie reka
ſwoia/ y puſcił. O iáko to wielki v Pána
Boga głowiek/ktory niewydomie między
Anyoly kroluic/widome dobrodzieyſtwa
ludziom czyni/ moca y wola Boga w
Troycy iedynego: ktorého zwycieſtwa y
pánſtwa ná wieki wiekom. Amen.

Żywot S. Antoniną / Arcybiskupa Florenckiego.

387.

Obroń
ducho-
wny.

Antoniem / aby o tym świętym / swojej kwie-
Polacy niewiedzieli: ale gdy tenże żywot tego
nalał w Legendach Arakowski: poznałem pilność
y nabożeństwo przodków naszych ku Świętym Bo-
żym / z którego też nasładowanie ich tak wielkich cnot
pochodziło. Boże day też nam ich śladem chodzić. Ży-
wota tak ciałnego y fogiego w tych stronach / nigdy
słychać nie było: aby na czterech orzechach / dni
czterdzieści wyposzczyć mogła: co aż rzeczyć nad siłę
przyrodzona: wśkazy w onych oycow w Thebajdy /
y w Egipcie / y w Scyty / tacy się nazywali / y tuż
się tu o niektórych wypisano. Młowa drudy / iż takie
posty y cielesne wtrudzenia / łacniejse były w onych
stronach ciepłych / y powietrzu zdrowym / y komplexy-
ach / oney strony na to sposobniejse: ale gdy oto
widzi / iż y Polska komplexy w powietrzu nam bli-
skim / to jest w Węgrzech / to wytrwała: nie tak sama z
siebie / iako z daru Bożego: prozno się podobno tym
wymawiać. W takich wtrudzeniach / nad wytrwale
pospolitego biegu przyrodzenia ludzkiego / dwie rzeczy

mieli święci Boży: dobre serce / y wielka chęć do v-
cierpienia dla imienia Chrystusowego / a osobna do
tego pomoc y łaska Boża. Tę isby w miedzeniu / co
y cząci mego / albo w morzeniu samych siebie / y tr-
cemu zdrowia (co desperaci y ludzie rozpaczacy / y
suchwalecy czynią) nabożeństwo swe pokładali: ale iż
cierpieć co dla Chrystusa / a na tym miłość swoje ku
niemu pokazać / z goracej chęci ku niemu chcieli. Do-
tey chęci ich y tak dobrego a prostego serca / przysze-
powala łaska Boża miłosy albo wietśa / iaka sam
P. Bog samierzył: wdzielać każdemu iako on sam
dce. rednemu na trzy dni / drugiemu na cztery / na pięć
y dżiesięć dni / y daley / nad przyrodzone przemożenie /
daru na post y trudzenie cielesne wyęsa. Niekże ie-
dno na chęci naszej nie schodzi / y miłości ku Panu / tro-
ra wielkie rzeczy czynić y cierpieć dla niego dce: ośta-
też dany na łaskę tego. chęci y wile dla niego cier-
pieć / głodu y trudzenia / a na tym przestępien / ile siły
y ięzi do tego dąć będzie raczył: na dżięli na dwali /
na tyle a tyle / z. Wedle talentu albo pieciorakiego /
albo dworakiego / albo poredynkowego.

Csemu k-
nigi tak
wielkie v-
trudzenia
ciała swe-
go czynili.

1. Cor: 11.

Matt: 25.

Żywot Świętego Antoniną / Arcybiskupa Floren- ckiego / pisany od Wincentego Młynarda Dominikaną. Żył około roku Pańskiego / 1400.

VII.
Maj.
Maj.

Antoninus albo Antonius / (Bo
prze mały wzrost ciała swego
Antoninus był nazwany) o-
czygne miał sławną / y miedzy
pierwszemi we Włoszech mi-
sty / Florencya: rodzice wżciwe / Nikolaia
y Thomasy. Młodziuchny w cielesne / rad
czesto y długo na modlitwie / aż ku podzi-
wieniu ludu pospolitego / przebywał: ka-
zania rad słuchał / y dziecinnych się ięzysk /
starek nad lata zachowywał / wiarował.
Mając lat piętnaście / prosił się do zakonu
s. Dominika. lecz starszy widząc młodość
iego / y szcure / chude / a subtelne ciała iego
wiązanie / rozumiał iż ciężarow zakonney
powinności znieść nie mogł. a gdy go py-
tał o naukę: obaczył w nim ostrey rozum / a
iż się w czytaniu dekretu / to jest praw ko-
ścielnych kochał. Rzekł mu / gdy prawa
kościelne y wśytek dekret przebieżysz / a do-
brze się go namięk: tedy cie przyjmę synu.
a też niewiem iesli przez miesiąc żyć będziesz
mogł: bo my nigdy miesiąc nie iadamy. Mł-
dżeniec odśedży / cały rok się w dekrecie
we dnie y w nocy ćwiczył: a siedząc v sto-
lu z rodzicami / tajemnie pod stol szczen-
tom y kółkom mięso miotał: iuż się do ży-
cia onego sposobiał. W rok się wrocil do
onegoż starzego / prosić aby przyiety był.
y gdy go doznawał w nauce praw kościel-
nych: nie spytać nie mogł / na coby mu / z
pamięci wśytko mowiac / nie dosyć wży-

nił. Dziwuiąc się pamięci wielkiej y chęci
ku zakonnemu życiu: przypał go y obłoki
starzy on. Predko się w zakonne życie y
cnoty doskonale wprawił: vbostwo mia-
luisc / a posłuszeństwo / marke cnot wśy-
tkich / ze wśelaka powolnością y chęcią
czyniac: im daley tym wiecey sobie star-
bow duchownych przymnażał. W cysto-
ści cielesney tak się kochał / iż ięsze mł-
dziuchnym v rodzicow bedac / w kościele
s. Michala tak pilnie o nie prosił / iż mu
się zdalo / że tego daru pewien był od Pa-
na Boga. iakoż się niepokalanym aż do
śmierci pokazał. a iednak rozmow się z
bialą plcią / pilnie strzegł / okrom ducho-
wney iakiey potrzeby / albo spowiedzi.
Pierwszy do śpiewania y na utrznia: nie-
spanim się y robota w nauce y pisanii
trudził: żadnego nieprzyiaciela bązciey się
nie strzegł iako proznowania. modlitwa /
nauka / y pisanie / iego wśytką była zab-
wa. y napisał wiele ksiąg kościołowi b-
zo pożytecznych / a zwlaszcza historye / w
ktorych nawiecey żywoty świętych sta-
wi / y innych wiele wżonych.

W czym jest wietśy dżiw / iż nie mając
nigdy nauczyciela po lat szesnastu / w tro-
rych troche tylko Dyalektyki słuchał / sam
przez się wśytkie się nauczył / y tak wiele
pisma wżonego zostawił: iż na samo czy-
tanie / tego co napisał / cały żywot iego ma-
ły się być zda. a zwlaszcza / iż nigdy nie miał

Prz ięty
do zakonu
s. Domi-
nika.

Czystości
cielesney
dar sobie z
młodu v-
prosił.

Proznowa
nie nieprzy-
iaciel.

Napisał hi-
storye Ży-
wotow s.

Rę j

zdrowia

Sposob ży-
cia iego y
cnoty.

zdrowia mocnego / a przełożeniem kła-
stozow wstawniczym zabawiony był. W
których/naprawiając dyscyplinę y porząd-
ki osłabionych obyczajow y życia zakonnes-
go/wielką pracę podiał. pieśń nawiszecey
do klastozow / drogi dalekie y ciężkie od-
prawował. podeszły w leciech y schorzały
na ośielku sie włoki/żimną y wpalenia cier-
piąc. Reguły doskonale bärzo chował / y
chowac sobie poruczone / przyzwoyczał.
Włosiennice nosił / y pás drugdy żelazny
na golym cieie. Łoże iego było deszczki / a
narostkośniejka pościel / wor stomiany.
pomozkami częste dyscypliny czynił: w
kuchenney y podley domowey braterskiej
posłudze/ garnki y miski pomywając/ ko-
chał sie/y przełożonym już bedac. Wielką
miłośćią ku braciey zapalony był: co zna-
jąc bracia / przedko sie w pominaniem iego
budowali. ku pomocy też bliźnich użyte-
czną a niespracowaną pracę podejmowa-
wał. W mądrych radzie (iakoż był bärzo
porządny) w słuchaniu spowiedzi y w ka-
żaniu/ w miłosierdziu nad niedzga ludzką/
był też nie pomalu gorący.

Raz w drodze idąc z drugim bratem/
potkał dziewczę w wody bärzo narzekając
ca y płacząc. pytał iey: coe sie dzieie? po-
wierała matce piorac zdarla/bois sie
gniewu iey/ y wciekac gdzie mie oczy niośa
musze. On is cieśzył y prosił aby śła do ma-
tki: lecz iey namowić nie mogli: y żalując
iey / iako miał serce do miłosierdzia mięk-
kie / a bojąc sie aby gdzie we złe ręce nie
wpadła/a czystości swey nie straciła: pro-
sił P. Boga samego o pomoc. y wziąwszy
on rabeł / gdy imienia Jezusowego nad
nim wzywał/ a krzyżem świętym żegnał:
wnet sie tak spoila nie do nic / iakoby nie
gdy rozdarty nie był. Takim cudem Pan
Bog wczcił miłosierdzie iego nad bliźnim.

Eugeniusz czwarty Papież o takich cno-
tach iego y nauce słysząc: nad inne którzy
sie na Arcybiskupstwo Florenckie wmagali:
tego samego przełożył y Arcybiskupem
go uczynił. Wciekał y długo sie krył. An-
toninus od takiej dostojności: y pisał do
Papieża/ prosiąc z wielką pokorą/ aby też
go nie czynił. a gdy wyprosić nie nie mogli:
posłuszeństwo czyniac/ woley sie Boskiej
y Papieskiej nie sprzeciwił: miłość też ku
Panu Jezusowi/ w sprawowaniu owiec
iego chcąc pokazać. Przyjął go lud wśys-
tek w Florencyey z wielkim nabożeństwem:
wspędzie iako Papieżowi przykładać / a
przejęganie od niego biorac. Na Biskup-

stwie nie nie odmienił: ale też życia swię-
tobliwości przyczynił. a bojąc sie naprzod
dostatków/ y w nim iakie^o podniesienia: wie-
cey nad sześciu slug / y to bärzo wczciwych
a iako zakonników nie chował. srebra za-
dnego w stole nie używał: koni / psow nie
chował. iednegoż młak młatego w domu
miał/ y to dąrowne^o na wielkie go tylko po-
trzeby starości swey y chorob używając.
Dochody wśyskie/ opatrzywszy swe małe
potrzeby/ na wboogie obracał/ mówiąc: nie
godzi sie wboigich chleba/ z skąpami y su-
gami niepotrzebnemi trawic. Jedzenie ie-
go było mierne y niewydworne: nigdy sie
co miał ieść nie pytał: co nągorowano/
iadł. Zakonny żywot y reguły/ ile mogło
być/ pilnie w onym stanie chował/ y odzie-
nia nie odmieniał. Jutrznie z kapłany y
Kanoniki swemi śpiewał / y drugdy ie w
nocy budził/ sam sygnując y dzwoniąc.
Wśhey sam mieć żadnego dnia/ aż z potrze-
by/ nie opuścił. Łaskawym sie y rozmowa-
nym każdemu stawał/ pięknie każdego od-
prawując: gniewem sie y o skłode na cze-
lady/ nigdy nie wzruszył/ aby co wyżyć
miał gniewoliwego. Nad pospolite modles-
nie godzin kapłanśkich/ Panny Maryey go-
dziny/ siedm Psalmow y za umarłe przyda-
wał/ y rzadko to kiedy z potrzeby opuścił.

W rozmaitych trwogach y nieszczęściu
y sprawach/ zawżdy spokojną myśl zach-
wac umiał/ tak iż żadna przyгода y zab-
wa świecka/ wybić mu pokoju ie^o y wese-
la serdecznego nie mogła. Raz gdy iego
Sekretarz narzekał na zabawy y trudno-
ści świeckie/ktore na Biskupstwie być mu-
szą: iż człowiek nigdy sam swey wolności
żyć nie może/ ale zawżdy ludzkim niewol-
nikiem być musi. On mu powiedział: synu
mily być nie może/ abychmy w takich fra-
sunkach y trudnościach świeckich spoko-
ni być na myśli mogli: iesli sobie iednego
w sercu kaciłk nie zostawim/ do ktoregoby
żadne trudności y zabawy świeckie prze-
bić sie nie mogły. Do tego kaciłka odp-
winy ludzkie rzeczy / iako do pokoju na-
wzięczniejszy y komorki namilśhey wcie-
kac: iako mowi Paweł s. od zwierzbnes-
go człowieka do wnetrznego bieząc wcie-
śyć sie tam/ y wśyskieg zapomniec mamy.
Jednak w tak wysokiey Bogomyślności/
na ktora sie gdy czas miał podnosił / y za-
mykał: żadneg przedu namilśhego Biskup-
powi należącego nie opuścił. sam plebany
wiejskie nawiedzał: klastozow panien-
skich obecnie doglądał: duchowne świe-
ci: koscio-

Cudo Be-
nedyktowi
i. rowne.

Arceybisku-
pstwo mu-
dane.

cił: kościoły/oltarze/ornaty/naczynia po-
święcał. za co nie tylko jednego pieniążka/
ale y kwiatów nie brał. Z duchownych/
wiele złych obyczajów po mału yłaskawie
wykorzenił. Lichw wiele/ iako Florenceya
ma wiele kupców/ z miastą wyszwał.

Wstawił go P. Bog y cudy niemalymi
za żywota. Nad plebanem jednym barzo
chorzy czytaąc Ewangelia niektoż wnet
ze go zlezył. Drugi pleban we wsi Cor-
nicaryanażwaney/ wiedząc iż biskupa swe-
go mieć y siebie miał: frasując się iakoby
go wczuć mogł/ w sadzą wczynie (w ktorey
tylko trochę drobiozgu miewał) wielkie y
nigdy tam niewidane ryby znalazł. Nies-
plodney iedney / domu zacnego Kastyli-
now w Florencey/ Błogosławienstwo ro-
dzaiu y Pana Boga wprosił. Dzieci zez-
rowane/ ktore z kolebki czartwyośli/ y od
pierśi mami odrywał y miorał/ chusteczka
swoja zlezył/ y czarta pohanił. od dzieci
jednego barwierza Piotta/ ktore czart po-
karcach nośił/ y wielkie w domu niepokoi-
czynił/ napisał wsy karcę w ktorey czarta
zaklinał / onego nieprzyiaciela odegnał.
Dzieciatko iedno umarło do żywota iedne-
go oycę z domu Filikaryow / ktory tylko
tego iedynakę miał / przywrócił. y inne nie-
mące dobrodzieystwa nad przemożenie lu-
dzkie cudownie Pan Bog przezeń czynił.
Bractwo albo Collegium swiętego Mar-
ciana wstawił: w ktorym chciał mieć dwa-
naście cných y bogoboyných meżow/ kto-
rzyby ialmużny po mieście prośili / na te/
ktorz y się zebrali / zwłasczą z domow zas-
cných/ wstydza: mając wielki na się niedo-
stątek/ z ktorego do złych się rzeczy puszcz-
ia / y coki swe drugdy na nieczysty zysk
wydają gospodarze. To miłosierdzie bar-
zo między ludźmi potrzebne / wielki po-
tym pochoy wzięło / tak iż z niego o sześć-
set domow gospodarskich pomoc miewa.
Sam swięty Antonius na takie y inne ials-
mużny/ gdy mu pieniądze y dochodow bi-
skupich nie stało / śarty y naczynia domo-
we/ dawał. Czasu powierza z miastą ni-
gdy nie wyjeżdżał/ ale owcom swoim słu-
żył/ y służyć aż do gardła chciał.

Każ idąc przez vlice w Florencey / wy-
jeżdżał na iednym domku w bogim Anyola: y
dzierżąc się coby to był za dom/ wśedłszy/
nalazł tam wbożuchną wdowę ze trzemi
córkami pannami/ wśytki odarte y bosse/
ale pilnie robiące około kądziele y prze-
dzierżąc na chleb y wyżywienie. Obaczywszy
wielkie ich wbostwo/ a do wiedział wśy się

od sąsiad o dobrym zachowaniu ich / ży-
wił je hoynymi ialmużnami: ktorych one
pochwili na prożnowanie y stroienie się
wzywać poczęły. Idąc tedy drugi raz onaż
droga / wyjeżdżał na onymże domku czarty
sprośne / y domyslał się że one białegłowy
w grzech iaki wpadły. zawała sąsiad ich/
dowie się iż robić przestały/ a dostateczniej-
szy on żywot / za przyczyne sobie prożno-
wania y swięckich strojow y myśli wzie-
ły. gromił je barzo/ y widzenie im ono opo-
wiedział/ od czarta ich przestrzegać/ a do
Anyelskiego towarzystwa / w żywocie y
robocie pierwszey/ wzywając. Dłąc im tes-
dy obroku kazał / a iednak wbostwa ich
wspomagać nie opuszczał.

Dwu ślepych żebrałow w kościół zwi-
stowania Bogarodziece siedzących ieden
dobry głowiek wysłuchał: iż się ieden przed
drugim chlubił / mówiąc: ia mam zaży-
tych dwieście: a drugi rzekł: ia mam trzy-
sta czerwonych złotych w sukni. Poimał
ie/ y prowadził do s. Antonina: ktory ie ias-
ko złodzieie w bogich prawych zfułal/ y pie-
niądze im pobrać/ nieco im zostawiwszy/ y
rozdać w bogim kazał. Jeden mu iablek pie-
knych darować przyniosł / spodziewając
się za nie pieniędzy iakich od niego. on tyl-
ko rzekł: Bogci zapłać. odchodząc tedy on
głowiek/ szemral mówiąc: ia się od cie-
bie spodziewałem czego/ iako w bogi głowiek
chcąc się wspomoc/ a tym nie słowami dając.
To słysząc Antoninus/ kazał sobie śale przy-
nieść / y na iedne włożył iego iablka/ a na
drugą swoje słowa napisane na karcie /
Bogci zapłać: y skoro podniósł/ karcę ona
wśytki iablka przeważyla. Widząc to on
głowiek/ zlecił się: a Biskup mu rzekł: wi-
dzisz iż to słowa lepsze y ważniejszy niżli
twoie iablka: idźże a w miej z tego słowa
pożytek sobie wczynie: mocen jest P. Bog
ciebie wspomoc/ gdy cierpliwym będziesz.

O sprawiedliwość y o kościelną wol-
ność wielkim się a niewstrąconym Jercem
zaśtawiał. Wzrad swięcki/ w nocy poimał
dwu kapłanow na grzechu / y nie mogąc
ich karać / ta ich zelżywością śkaral / iż ie-
we dnie z trębami do biskupa aby ie sam
karał/ prowadzono. tak się o to swięty po-
ruszył: iż śedłszy do rady ich / wśytki wy-
kłał / y do Rzymu im po rozgrzeszenie iść
kazał / iż taką zelżywość stanowi ducho-
wnemu wczynili/ mogąc ie inaczej do wrze-
du duchownego posyłać: musieli do Rzymu.
Papież pokute ich zlecił s. Antoninowi/
ktory w dzwi kościelnych z powrozami na

Zebrany
ialmużny
chowają-
cy złodzie-
ie.

Słowa Bog
zapłać.
patriarcho
sest waino

O zelży-
wość ka-
płanśką i-
ako się na-
stawił.

fyi stać im kazał: y białe ie rozga po ples-
cach (iako iest obyczay) od klatwy roz-
grzeszył.

Ná pogro-
bi zabi-
cia iako
odpowie-
dział.

Kapłan
go ieden
chciał za-
bić.

Lákim się
śawił na
przysięce-
lowi.

Płótno
dłunowy
cud, iako
się na kła-
twy skwa-
pić nie
trzeba.

Drugí raz Florenczykowie/poślá Papie-
skiego zatrzymali / y w więzieniu prze nie-
iakię przyczyny/mieli. Święty Antoninus
wnetże ie zatkłat/y wynieść im z kościoła/y
Młkwy przestać kazał: nakoniec / siedłszy do
rady ich/wierzeni im kłatwami / iesliby
się nie upamiętali/groził. Jeden mu rzekł:
nie przestanieśli ściekać kście / z otna cie
tego zrzucim. A on ná to odpowiedział:
nie iestem tak święty/abych się mezenstkiey
korony godny stał: a iesli mi Biskupstwo/
ná kłozem poniewolnie wstąpił / wezma:
rad temu bede. nie zamkniona mi kormora-
ka w kłasztorze/do kłozey ieszcze kłuczył no-
że: y wskazał kłuczył. To była słowna iego
krzywda. Powiem wiekša / kława: /
Kapłan ieden Cyárdus wsteteczny y zły/o
zbrodni swoje przeden pozwany/wziaw-
wszy miecz pod rewerende / a stojąc iako
przed sędzim / upatrzywszy czas / ciał nam/
chcąc mu głowę aż do zębów przeciąć.
Antoninus s. się rchylił/raná ro stołku zo-
stała / y on iako zapalony / y w iadzie ony
ślepy / mniemał aby Biskupa zabił / y skrył
się do iedney niewiaśty: kłozey gdy oznay-
mił swoje złość/ona brzydząc się niecnos-
iego/ w lech go stolcem wderzyła / y z domu
wypędziła. A on do Jessule w zakon s.
Franciska wciekł/y kápice wzięwszy/wysc-
karania chciał. Antoninus s. nie tylko o
żadney pomocy iego nie myślił: ale y Pa-
ná Boga chwalił / iż go ona zbrodnia do
kápice węgnała/ a iż lepiej żyć począł.

Kłatwy o rzeczy świeckie y podle nie da-
wał. kłozey gdy raz od niego ieden o mała
skłode ná drugiego prosił / dać mu iey nie-
chciał żadną miarą. A on gdy to sobie za-
względde poczytał:kazał sobie bochen chle-
ba pięknego białego przynieść s. Biskup.
y wyrzekłszy słowa kłatwy ná chleb/wnet-
że się chleb on stał czarny iako wagał y spa-
lony: y wskazał onemu człowieku: widzisz/
powiada/iako to chleb / a kłoby go iść
mogł: daleko się dusza spetnieysza y brzyd-
sza przed Bogiem y Anyoły iego / po kła-
twie kościelney staie: Idźże/ a bliźniemu
tego dla świeckiey wtraty nie żyć. y obro-
ciwszy się do chleba/rzekł: oto cie iusz z kła-
twy wypuszczam/ y wnet się chleb on stał
tak piękny iako pierwey. Z kościoła nie-
wiaśty z niewstydem a wstetecznie przybra-
ne/ y młodzieńce ná nie patrzące / iako psy
iakię sam wyganiał/ y sieciami dyabelskimi

mię nazywał. kłostery y iednym poyrzze-
nim strąsył. a gdy gry škodliwe/ iaronie
ná iednym mieyscu zacił y wielcy ludzie
mieli: sam tam siedł/ y stoly kłarty/ kłostki/
pieniadze/ poprzewracał y rozsypał/ y kłos-
tery rozegnał. Jeden zacny młodzieńce
Dárdanus / słowy się náń o to sprośnemi
puszczający/w kłozce pomste Boga wznal:
iż ten iezyl kłozym łaił świętemu/stracił:
y gardłowa niemoca umarł.

Janá Kaniná Doktorá lekárskeg Nis-
gromantyka/ heretyka/ Bogarodzice blu-
znicego/ spalić dał. Mikolay piaty Pa-
piez/ gdy ieszcze był żywo / mowił: tak ren-
godny kanonizacyey bedzie/ iako s. Bernar-
dyn. Gdy mu ieden pooblebca mowił / w-
czynia cie Kardynałem. powiedział mu:
bracie/ o grobie mnie myśleć nie o Kardy-
nalstwie potrzeba. Bedąc lat 13. ná Arcy-
biskupstwie / ná kłozę był w pięćdziesiąt
y siedmiu leciech wstąpił: Gdy iusz umierał/
wziawszy wstąpił Sakramenta kościelne/
śpiewać okolo lozka Wigilie kazał. Gdy
iusz Laudes śpiewali/ biedząc się z śmier-
cią/ krzyknął: Deus in adiutorium meū
intende. Bógie przyspięć ná pomoc moie.
A pochwilce rzekł: Servire Deo regnare
est. Służyć Bogu / iest kłolować z nim:
perwne zapłate przed sobą widząc to mo-
wił. A potym zawolał: Sancta & imma-
culata Virginitas. O święte a niepokalane
dzierwiectwo / mórki Bógiey wzywać / a
czystości korone bacząc. Gdy bracia poty
Psalterz zaczęli/ wstyszał w kłonaniu słowa
ony/ y wzniozłszy ręce/ rzekł po nich: Oculi
mei seper ad Dominū, quoniā ipse eue-
let de laqueo pedes meos. to iest: Oczy
moie zawždy ku Panu: bo on z siidla wy-
zwoli nogi moie. A gdy iusz ostatni Psalm
śpiewano/Laudate Dñm de coelis (w kłoz-
ym się on za żywota barzo kłochał) z tymi
słowy prawie iusz umierał powtarzając:
Laudate Dominū de coelis: wystawiaj-
cie Paná z nieba. y nakoniec obraz meki
Pánstkiey całując/ ducha Chrystusowi od-
dał / roku P. 1459. Pius wtory Papież/
iadać ná Synod do Mantui / ná iego się
pogrzeb trąsił. Młaietnosć pozostála po
nim / ná cztery czerwone złote śacowana
była/ z kłatami y wstykim domostwem/ o-
krom iedney lyfki srebney: tak iż go nie by-
ło czym pogrześć. Lecz Papież kazał wiel-
ce wczciwy pogrzeb wczynić / y sam ciało
prowadził. Po śmierci cudy wielkimi śla-
wny został / kanonizowany od Hadryana
kostego/ w 74. leciech po śmierci/ to iest/
roku Pán-

Żywot meczenniká Chrystusowego Stánislawa Biskupa.

391.

roku Pánstkiego/ 1523. Na cześć niewysto-
wionemu y nieogarnionemu Bogu/który

w Troycy strážliwy y łaskawy kroluje na
wieki wiekom. Amen.

**Żywot meczenniká Chrystusowego / Stánislawa Bi-
skupa Krakowskiego /** pisaný nie tylko od Kronikarzow Polskich / ale
też od samych Papieżow w kanonizacyey: á osobliwie od Jana Długosza/ Kána-
nika Krakowskiego / pilnie á seroko. Żył około roku Pánstkiego/ 1060.

VIII.
Maj.
Maja.
Mart i R.
II. April.

W Jerwsy z Polaków y wielki y
daleko sławny meczennik Chry-
stusow / á patron y obrońca
twey/ cny Polski narodził do
czytania cie tego żywota/który
ma w sobie wielki nád inne pożytek/ wy-
wa. Bliżki á domowy przykład krwie
twoicy/ rychley cie ruszy kúnásladowaniu
cnót/ nabożenstwa starożytnego: y kará-
nie niepobożności rychley cie vstrásky. Bo
iako ná własney przyrodzoney ziemi osa-
dzony szczep / rychley sie krzewi y buyniey
roście y plenny owoc dáie: tak żywot ten
wielkiego Stánislawa / ná robie / ktoraś
jest własná ziemiá iego/ szczepiony: przedse
y doskonalsze pożytki owocow zbáwien-
nych/ puscíć może. W czymci błogosław
Boże y pracey násey. Rodzicy s. Stani-
slawa/ Wielisław Szczepanowski y Bo-
gna/ sláchetni byli z rodziánu: ale z cnory y
bojáźni Bożey / w czym jest prawdziwe
sláchetwo/ sláchetnieyszy. To co jest fun-
dament wszytkim cnorom/ w służbie Boga
żywey/ od ktorego wszytko jest/ to co ma-
my y tego co sie spodziewamy/ vpodobá-
nie mieli. Bo będąc ludzie dostateczni/ w
Szczepanowie we wsi swey/ dwie mili od
Bochniey powiátu Krakowskiey/ kóściół
P. Bogu ná imie s. Mágdaleny (w ktorey
sie osobliwie pokucie y miłości ku zbáwi-
cielowi nášemu kocháli) zbudowawszy/
nádali: y ná żywność slug Bożych/ z ka-
żdey rzeczy ktora z rodziánu ziemié y bydła
od P. Boga bráli / dziesięćiny wiecznie o-
broćili. Bedac bez plodu iuż w długim
miejstánu / obiecali P. Bogu / iesliby im
dal owoc żywota ich/ obroćić go ná służbe
iego: á pociechy z niego swey świeckiey/
iedno duchowney / tey ktora jest ná czi y
ná chwale iego/ nie prágnać. A gdy P. Bog
przewłoczyl pociechy ich/ á iuż trzydzieści
lat/ iako z soba żyli w małženstwie docho-
dziło nie spodziewájąc sie iuż plodu/ prze-
stáli ná woley Boskiej/ ná nabożenstwie
pilnym we dnie y w nocy/ y iálmużnach y
dobrych vczynách/ czekáli kónca gościnny
żywota tego. á owo bżemienna Bogná
zostanie: y za časem/ przechodząc sie do

gayku bliżkiego/ tak láčno tam syná powia-
lá/ iż go samá w bliżkiej krynicy obmywa-
ły/ do domu doniosła. Dáli mu ná chrzcie-
mie Stánislawa/ iakoby rzekł: stani sie słá-
wa z niego Bogu y kóściółowi iego.

Z mlodości znać bylo spráwe Duchá
Bożego w nim/ y przyšla żywota święto-
bliwość. skromny/ wstydlivy/ státecznych
nad dziećiny zwyczaj/ obyčajow: ocho-
tny do nabożenstwa y sklonny do náuk po-
kázował sie/ y iscił w nim Pan Bog to co
rodzicy obiecali/ á sam go tak spráwował/
iż y bez ich vpominania ktemu sie miał/ co
postanowili rodzicy / nim sie narodził. Z
czego oni wielkie kochanie mieli: raczego/
bácznego y wychowánia dobrego / ieszcze
wiecey ostrogami pobudzając. Podroste-
go / pierwey do Gnieźná / gdsie kwitnelá
ná ónczásnáuká/ porý do Páryża/ do Frán-
cyey/ gdsie sie sam prosił/ ná ćwiczenie ná-
kladow nie zálużac/ posłali. Tam iako był
dowcipu ostrego/ y pámiéci przedkley y mo-
cney/ przy świeżych obyčajach y vczynách
záchowaniu y pánienskiey czystości/ y pil-
nych do P. Boga modlitwach/ náuk sobie
starb dobry / z wlaszczá w práwie ducho-
wnym/ zebrał. Myślił w Páryżu/ pátrząc
ná ludzieszákonne y w wielkich Chrzesci-
áńskich cnorách doskonale / ciáśny żywot
sobie między nimi obráć / á w vbośtwie vs-
bogie° Chrystusa násladowac: ale wypela-
nie tych myśli świętych Boskie mu przey-
czenie nie dopusćilo: ktore go ná co inne°
ku czi swey wielkiey chowało. Wroćiwo-
sy sie do Polski/ swymi pokornymi / w sty-
dliwymi/ świętymi postępti/ z wielká náu-
ká złączonymi/ oczy ná sie ludzkie obroćil.

Biskup ná on czas Lambertus ábo Ju-
lá (który wstąpiwszy po Aronie Arcy-
biskupie Krakowskim / dostoienswá Ar-
cypiskupiego z pokory zaniechał / y o nie
do Rzymu nie stál: tak iż w nim kóścióło-
wi Krakowskiemu zginelo) ten mowie/
poznałszy go/ miłowac y do stanu káplán-
skie° wiesć go poczał. Ieszcze mysl óná zas-
konne° y ostrego żywota s. Stánislawowi
w sercu była nie wygáślá: przeto dług sie
w tym twárdy Biskupowi stáwil. wśak-

Młodość
Stánisla-
wa s.

Do Páryża
ná náuke
iáchal.

Myślił do
zakonu.

Został ka-
piątem,
iako na ka-
piąstwie
iż.

Kataniel
Staniśla-
wa.

Został Bi-
skupem
Kraków-
skim.

Zywo-
tę na Bi-
skupstwie.

Młoté lu-
dekich dusz

że na koniec przyzwolił / y iego rękę po sto-
pniach aż na kapłaństwo poświęcony ws-
tąpił. Na tym wysokim służby Bożej
stanie / wshytkim byliakożwierciadło wse-
laktery wżetności y zachowania kapłan-
skiego: a od siebie począwszy / wshytką si-
pilnością y strażą duchowną / aby w czym
miejscu czartowskiem siodlom nie dał / opas-
czywszy / bliżnim też służył / zwałaszcz w
kazaniu y nauce. y będąc wymownym y
wzornym / w kościele Krakowskim y po-
wshytkim onym biskupstwie / częste y gorą-
ce kazania / ktorzymi ludzie do miłości Bo-
skiej zapalał / miewał. co widząc Zula Bi-
skup / wielce tego pragnął / aby po nim na
biskupstwo Krakowskie wstąpił / y w sta-
rości swej wshytkie mu sprawy y rzady
duchowne / iako dozorczy kościołom / zle-
cił. Po iego śmierci od wshytkiego duchow-
niestwa zgodnie obrany jest Biskupem
Krakowskim.

Miał to o sobie y wshytkich rozumienie /
iż mu nietylko wżywocie kapłańskim y nauce y
cnotach na to potrzebnych / rowny być nie
mógł. Ależ pokorny y aświety kapłan / wielką
miał trwogę w sercu / y przedu wielkością /
y swoią sie niewdolnością strąsac / długo
od teę wcietał: długo sie modlił: ledwie sie
na koniec prośbom ich wżyc dawał / z boia-
źnią wielką y przyprawą nabożnych mo-
dlitw y postow / na biskupstwo wstąpił /
mając lat trzydzięści y sześć / od Alexandra
wtoz / za króla Bolesława y wshogo du-
chowniestwa zalecenim / potwierdzony
był. Stan ten tak wysoki / ktery inne nieo-
strożne do pychy podniesienia / albo do o-
dmiany iakterykolwiek na gorę przynosi /
s. Staniślawowi na wielką odmianę tu
polepszeniu przyczyna był. Bo wnetże wie-
dząc / iż wiecey przykładem niżli słowem /
pisać y budować w Bogu owce swe wini-
był: ostrożniejszym być wżyciu kapłańskim
począł. przyczynił sobie postow / wziął na
sie wlosiennice / iako śmiertelną kofulę:
gesty y pilniejsze modlitwy / ostre wmar-
wienia ciała swe przysiał: y wiecey sie mar-
ności swiata teę / y czi prozney ię / a wie-
czności y sławie wieku przysięgł / y drogą
ktore do nie^o wiada / przypatrował. Wbrał
sie y w miłość wielką dusz y zbawienia lu-
dzkiego / ktore iako wdzieczną a nawietż
ofiary z prace swej oddawać p. Bogu
miał. Miłosierdzie też y polutowanie nad
nędzą bliźniego / iako siate oblokl na sie / iż
pątrzyć suchym okiem / z prozną ręką / poki
mu majątności y dochodow kościelnych

ostawiało / na ludzką nędzę nie mógł. Dom
ie^o dom w bogich y potrzebujących zwać sie
mógł: przed ktorzymi iney czeladzi iego nie
znać było. Kwitnely w nim wielkie cnoty: a
iako z pięknych y drogich kamieni wśadzo-
na korona / na głowie iego świeciły. wiara
mocna / potora wprzeyma / czystość Aniels-
ka / łaskawość wdzieczna / sprawiedliwość
nieodmienna / mestwo zaprawda nieustras-
hone / karność bączna / wżgarda swiata
tego niewymowna / serce iego napelniało.

Sam nawiedzał Plebanię: a iezdząc po
wsiach / służby Boskiej y pożytku dusz lu-
dzkich doglądał / na Ardziakoną sie nie
spuszczał. Nawiecey na czysty żywot
kapłański / aby roważystwa białey plci
nie miał / oko obracał / a żeby w czystym a
pobożnym życiu / ofiary strąśliwe y wshy-
tkiey czi / y Anielskiej czystości godne / przy-
stojnie tu pożytku dusz ludzkich sprawo-
wane były. Co mu czasu kiedy od prac ko-
ścielnych zbywać mogło / bårzo sie pro-
żnowania strzegac / na modlitwach go y
czytaniu swietego pisma trawił. Spisane
miał wshytkie wdowy ile ich w iego bisku-
pstwie było: o ktorych potrzebach / y o
sieroctwie dziatęk ich / rądził ile mógł. y
nie mu milszego nie było / iako o wdowach /
sieroty / y wkrzywzone ludzkie / y złożone
iakterem niebezpieczeństw / zastawować sie / y o-
nych wśedzie bronić y wspomagać ie. Tę
czego sie bårziey nie strzegł / iako tego / aby
dochodow kościelnymu domu swego y po-
winnych nie bogacił: a żeby chleba wbo-
gich zbytnia czeladź y niepotrzebne stąpy
nie iadły. co za iedno swiasto krądzstwo so-
bie poczytał. iakoż tak iest. O iaktę liczbę
te^o inni biskupidawać beda. W bogim / ręką
y posługą swoią często służył / y onym no-
gi wmywał. Rżywody swej wnetże zápo-
mniał: a z sercá iá bliźniemu odpuszczał.

Kaz gdy był prośkon od Jana Brzez-
ńskiego na poświęcanie kościoła w Brze-
żnicy / głowiek on gością wżcił / iż nie-
wiem o co rozgniewany / biskupa z domu
wygnał / y czeladzi iego porąnił. Cala noc
na iedney ławie przebyć musiał s. Staniś-
ław: prośac Paná Boga za żołnierza o-
nego. Ktery nąziaturz obaczysz sie / przy-
szedł do nog iego / y prosił odpuszczenia. A
świety Staniśław / mieniac iako nie tylko
odpuszczyć z rozkazania Boskiego / ale do-
brze mu czynić winien był: wrocil sie do
wsi iego / y kościol mu on poświęcił.

Gdy takimi wysokimi y osobnemi cno-
tami Chrześciańskiej y kapłańskiej dośko-
nałości /

nałości/przed Bogiem y ludźmi/ nie tylko swemi ale y postronniemi/ świecił: a iako iasna pochodnia na świeczniku/ wiele ludzi do drogi zbawiennej przykładem y nauką przynosił/ y hojny zysk Bogu w duszách/ a dyabłu wielką wstrętę czynił: wzburzył nań wielkie trudności y strasliwosć nie pogodził z krolewem Bolesławem/ Smiałym nazwanym. Był ten Bolesław czwarty od Chąbrego/ który koronę państwa Polskiego zjednał/ po linii Piastowej idący: wielki miłośnik sławy koronney/ y oyczyny swej/ y meśtwem a zwycięstwem znanym/ y inemi prawie nietylko żołnierskimi/ ale krolewskimi cnotami ozdobiony/ y niegdy nabożny y służba Boża szerzący (bo klasztor w Mogilnie w Gnieźnieńskiej Dyocezji fundował y nadał) ale iako na bujnej ziemi/ wiele się chwastu y byla rodzi: do cnot onych przymieszały się były przysięgi wielkie y wady szkodliwe/ które było pleć y wykorzeniać potrzeba. w rokoszy cielesnej y sprośnych grzechach był nieposwiciagłiwym/ w karaniu okrutnym y w podatkach drapieżnym/ w szczęściu hardym/ w porze nieuhamowanym. lecz inne złości w nim/ ta nawiercha przebiła/ iż w cudzołóstwie y rozpustności cielesnej miary nie miał. już panny y panie wzięte/ dary y postrachami do sprośności swej przynosił/ y wielkim wzgorszeniem w wszytkich był.

Bazgał s. Stanisław iż to duchownych rzecz była/ Pana wspominać/ przestrogać y karać: a iż Arcybiskup Gnieźnieński milczał/ szedł do niego na pokoy/ y pięknie go iako wozą słowy Boskimi zaklinał/ od onych grzechów odwodząc/ a lekarstwo oślepytu lekkiego/ na one już zgnile rany przynosił. kładąc. kładł mu na oczy Pana Boga y gniew jego/ wstrętę zbawienia/ zelżywość krolewskiego majątku/ wzgorszenie poddanych: z płaczem prosił/ aby się wspominał. Krol mu pięknymi słowy za wspominać nie dziękował: wiedząc iakie żyworą był człowiek/ y iaki sluga Boży/ wstydył się go w oczach swych: ale na sercu takimże iako pierwej zostawał. Skoro wyszedł s. Stanisław/ z swemi pooblebcy z nieo żart czynił/ y dalej w grzechy iawniejsze postąpił. Bo dowiedziawszy się o wrodzie Krystyny nieiakię/ Mściława z Buzemina żony: przeię cnotę w czystości małżeńskej/ dary iey użyć nie mogąc/ mocą wziąć ię/ naśladował na dom żołnierze swe/ kazał y z nią sprośnie wzgorszeniem wsech poddanych y hemranie wielkim mieszał/ y porom-

stwo miał/ na którym gniew Boski/ iego wsesteczność karał: bo się rodziły dzieci w łomne/ szpetne/ y gdy dorosły/ szalone.

Jawne ono y wporne cudzołóstwo krolewskie: hemranie pospolite na biskupy ośbracało: iż się zmarować poczeli/ iakoby o to już iawnie krola wspomnieć mogli. A gdy się Arcybiskup y inni małego serca z tego wymawiali: s. Stanisława/ iako te krole przygany w swoim żywocie nie miał/ a mądrość/ serce/ y wymowa do tego miał/ prosili wszyscy: aby iawnie przy drugich o ono cudzołóstwo krola karał. On się z tego nie wymowił/ y wiele ofiar za krola czyniąc/ y innych aby czynili prosił: czas wpatrzywszy/ iachal do Wrocławia na Słasku/ gdzie Bolesław rad przemieszkawał: y iawnie przed dworzany iego/ wspominał krola y karał/ tak iako niegdy Jan Chrzciciel/ mężnie mówiąc: Krolu/ nie godzi się tobie mieć żony brata twego: y długoż w tej zartwardziałości serca trwać będziesz: czemu na Boga/ na duszę twoją/ na bliźniego/ na majątek krolestwa twego/ na zakon przyrodzony y Boski nie pamiętasz: a pomsty się Bożej która przysię na cie/ na potomstwo/ y krolestwo twoje może/ nie boisz: y inemi gorącemi y mądremi słowy karał tego/ który nie tylko wsty swe zatykał/ ale się słowy gniewliwemi y sromotnemi/ na lekarza swego y oycę dusze swej rzucił/ y z iadem go wielkim y niełaską odprawił. y myślił napotym iakoby s. Stanisława w czym zelżyć y wkrzywdzić mógł/ nieprzyiacielskie już nań serce nosząc. A szukając przyczyny iakiej/ innej naleść nie mógł/ iedno że/ krol ten niezbożny.

Kupił był s. Stanisław/ nie sobie ani porównowatym swoim/ ale kościołowi y slugom Bożym/ y potrzebom pospolitym/ wieś Piotrowin/ nad Wisłą/ w powiecie na on czas Jawichowskim/ teraz w Lubelskim/ w Piotra reżyże wsi dziedzicą: który wzięwszy pieniądze/ porym rychło zmarł. Krol naprawił synowce onego zmarłego/ Piotra/ Jakubą/ y Sulisławą/ aby się wsi wspominali. Pozwan był s. Stanisław przed krola samego/ który w Solca sady wielkie odprawował. y gdy się na świadki brał Biskup święty: świadkowie krolewski pogroźką zastraszeni/ świadczyć prawdy niechcieli. Co miał czynić święty on Biskup: już nie tylko sło o kościelną szkodę/ ale y sławę ię/ aby mu fałsz y niesprawiedliwe a iakome nabyćie/ przyczyniane tu wzgorszeniu bliźnich nie było. wcielił się do

Iawnie krola kazał słony s. Stanisława we Wrocławiu.

Wieś kupił Stanisław s. o którą mu krol trudność czynić kazał.

Pana

Staniław
s. na umar
lega sie
inwardka
udziyna.

Pana Boga: y sprawiony Duchem iego/ wazyl sie rzeczy nieslychanej / ale y Pana Boga podobney. Przy onym wielkim szadzie / rzekl glosm: poniewaz y ludzi zywych prawda y boiazni Boza ginie/wcieka sie do umarlych: za pomoca Boga prawdy/ obiecnie tu po trzech dniach Piotra/ y ktoregom te wies kupil / iuz od trzech lat umarlego/ przed sadem postawic: aby on to sam co mowisz zeznal. a iesli tego nie uczynie/ niech w rzeczy mey wpadam.

Wskresil
ymarlego
od trzech
lat Piotra

Co gdy krol y wszyscy przytomni wstyskali/ smiac sie y szalenstwo przyczytac biskupa powi poczeli. A Staniław s. przez one trzy dni z duchowienstwem swoim/ postami sie y modlitwami trudzac/ dnia trzeciego z processya y w wberze biskupim / szedl do wsi Piotrowina/ tuż nie daleko Solca lezacey / do grobu iego / wsem sasiadom znaiomym / w kościółku s. Thomasa. y tam dlugo modlitwczyniac/ kazal otworzyć grob / y ciało iuz prawie sprochniale/ odkryć: y zawołal do Pana Boga: Boże wszechmogacy/ w ciebie jest wysytko podobno: ty ktory prawda bedac/ w prawdzie sie kochasz/ a falsz wselki y nieprawosć/ tępić raczysz: wzbudź mi y kościółowi twemu świadka/ a osadz sad moy/ ktory ia tobie samemu polecil. y rzekl do umarlego: Pietrze/ w imie Trojce swietey / Wyci / Syna / y Duchu s. rozkazuię / wstań / a podź do sadu/ a wyswiadczy prawdę moją. A wnet sie zartym porwał z ciałem zupełnym/ y z wielkim ludu wysytkie° podziwienim: prowadzil go przed krola y stawal / mowiac: Oto masz krolu samego isca/ ktoremum ia te wies zaplacil/ temu wierz / a obacz iz nie jest obludny / ale prawy czlowiek/ mocą Bożą z grobu wskrzeszony.

Wiodl go
do sadu
wskreszo
nego.

Dlugo krol y dwor iego / y lud wysytek zdumialy prawie od siebie odchodzil / y milezal/ na one cudowne a nieslychane rzeczy patrząc. Piotr naprzod przemowil: Jam/ powiada/ krolu na prosbe tego Biskupa wzbudzony jest/ y z cyscu tu postawiony/ aby ch go zastapil y wyswiadczył: iam mu wies moja własna (do ktorey żaden moy powinny prawa nie miał) przedal/ y zupełnam zaplate wziął. y obrociwszy sie do synowcow swoich/ karalie/ y do pokuty przywodzil/ iz nie slusnie meżowi sie swietemu przykrzyli. Gdy sie zartym hemranie wielkie wysytkich wzruszylo: krol inaczey uczynić nie mogac: za swietym Staniławem y kościołem Krakowskim kazal. Pytać wiele ludzi chcialo Piotra wskrzeszo-

nego/ o rzeczy swiata onego: ale on barzo malo mowiac / a nie bez dozwolenia s. Staniława nie powiadaiac: tym ich zbyszwal/ iz mu wolno nie bylo oznaymic co takie. Pytal go s. Staniław/ iesliby chcial ktory tu czas na swiecie dla pokuty przybyć/ czyli sie na on swiat wrocić: powie: dzial/ iz wole ieszcze w cyscu malo co wycierpieć / a nizli tu w niebezpiecznosć sie grzechu zasie powtore wdawac: mam nadzieie w ofiarach y modlitwach twoich oycze swisty/ iz rychlo od meki oney wolnym zostane. y obiecuiac mu s. Staniław modlitwy swe/ w grob go iego wprawdzil: w ktorym skoro legl/ ducha wypuscil/ y znouu pogrzebiony byl. O dziwne a nieslychane/ y tak barzo iawne cudo/ ktorym wstawic chcial moc swoje P. Bog/ na pokazanie cyscey dusze y żywota Anielskiego/ tego naszego Polaka. To cudo nie tylko w Polsce/ ale sie po wysytkim Chryscianstwie oglosilo: tak iz Concilium Basiliense, stawione ie przeciw Hussowi (ktory twierdzil/ iz sie imion kościołom trzymać nie godzi) dysputuiac / y s. Staniława czczac/ wspomina. Cudem tym nie tylko sie s. Staniław y ludzi wstawil/ ale y Polacy / ktory z Rusia siedm lat y Kiiowa mieszkaiac / slabiej byli w wierze powieszchney poczeli / posileni sa barzo. Bo iz na wstepie wiary cudow nie mieli/ mocniejszy tym jednym tak iawnym zostali. Przeto obmowa heretyckich przypuszczac nie trzeba/ ktory tak dziwney sprawie Bozey tym wloczyć y lżyć-ia chca / iz sie to dla wsi y rzeczy doczesney stalo. Niewiedza glebokich tajemnic rady Boskiej/ ktora tak wielkim cudem inne wieczne a duchowne pozytki/ ludziom iednala/ y zbawienie ich sprawowala. Vcihl byl nieco gniew krolowski przeciw s. Staniławowi: ale sie nie dlugo z takiej przyczyyny odnowil.

Wyprawil sie krol Bolesław przeciw Wschewoldowi Ksiązieciu Kiiowskiemu/ y innym okolicznym wsey Rusi. y wielkie nad nimi otrzymawszy zwycięstwo / Kiiow wziął: y tam z rycerstwem przemieszkaiac/ w rozkoszy sie y proznowanie/ y w zbyski a wseteczestwa/ do ktorych iuz byl przyuczony/ wdal: y tegoż w dostatku onego swego żołnierstwa nauczył: ktory proda Ruskich białych glow zwiedzieni / zonswych y stanu małzenskigo (a Pana Boga naprzod) zapomnieli. O czym gdy sie zony ich w Polsce dowiedzialy: niektore też z powinności małzenskiej wstepowaly.

Obuszyla

Obeużyła ta rzecz meze ich / tak iż się nad
wola królestwa do domu potwąpili / y
prawie obozu wcieli / pana swego odbie-
gać. Musiał z nieślawą za nimi Boles-
ław do Polski się wrócić. y z gniewu wiel-
kiego / niezmiernie okrucieństwo nad one-
mi / iako on zwał zbiegami / czynił: a ięszce
wierze nad żonami ich / które się złe zachos-
wały w niebytności mężow swoich: tak iż
im pierśi rzezał / y ścięziera do ich pierśi
przykładac kazał. a nade wszystko sprośnie-
nie sam zachował: przestępcy wsteczno-
ści swych przyczyniając / y iuż się żadnym
wstydem nie hamując / iawnie oczy ludzi
wszystkich gorzył / y wielkim okrucień-
stwem a nieznosnemi ciężary / stany wszyt-
kie ściśkał.

Opomnił go o to święty Stanisław /
raz y drugi: ale iuż nie / jedno złe słowo y
pogroźki na gardło / nie odnosił. Miał s-
na to niedbać / a iako lew z drogi się y po-
winności swej odstrącić nie dopuszczając
y iako dobry pasterz / wążąc żywot za ow-
ce swoje / króla wytkł / y strzedz się go wszy-
tkim wiernym / y do kościoła go nie pusz-
zać / a za odcięty go członek mieć rozkazał.
Tym bardo rozładny król / Stanisława s-
zabić wymyślił. y gdy się dowiedział / a on w
świętego Michała na Skalce Młsa ma /
kościół żołnierzmi obtoczył / y nie mając na
oltarz / y służbę strasliwą państwa baczenia
żadnego: wywleć go od oltarza / a zabić
rozkazał. Żołnierze jego chcąc to uczynić /
widząc go w Biskupich ubiorach w oltar-
za: drżąc y padając y ślepiąc poczęli / y z strą-
chem ledwie z kościoła wcieli. Sukał ie-
on tyran / iako bojaźliwe y nie męskie / y po-
stał inne / którym się także stało. A święty
Biskup słysząc o rozruchach onych / y wie-
dząc o swym niebezpieczeństwie / nie się od
oltarza nie odwracał: jedno się Chrystusowi
polecając / za swe nieprzyjaciela z miłos-
ści wielkiej ku nim / y za króla onego za-
pamiętającego / Pana Boga prosił.

W tym sam król wbieżał w kościół / y
miecz w święte głowie jego wtopił / y o-
krutnie zamordował. Żołnierze oni / którzy
męstwem król był przymowił / porwali cia-
ło / y wywlokli je przed kościół / na małe
części okrutnie rozciąkali. Ciała jego tak
rościśkanego czterech wielcy orłowie trzy
dni strzegli: y na powietrzu w nocy / nad
onymi świętymi członkami / światłość

widziąca była. Czym wzruszeni kapłani y
Kanonicy kościoła Krakowskiego / niedo-
bając na okrucieństwo królewskie / zbierając
ony rozproszony członki do pogrzebu po-
częli. y cud niespodziany okazał Pan Bog /
członki się do członków tak spajały y zra-
stały / iako w ciele zdrowym były. do zu-
pełności ciała / iednego tylko palca nie do-
stawalo: y ten Pan Bog światłością nad
iedną rybka (która gi była wrzucony w
bliska sadzawka / polknęła) wydał: iż ry-
be wloviół / członki on znaleźli / którzy do
reki przyłożony / także się zrost / y do reki
przystal. y pogrzebli tamże na Skalce w
tym kościele / w którym był zabity / Bisku-
p swego. Takimi y innemi niezliczone-
mi cudami / y po śmierci / w wielbił Pan Bog
świętego swego: a onego meżoboyce Bo-
lesława / znacznie karał. Bo gdy Papież
Grzegorz siódmy / na wszystkie Polskie kla-
stwy wydał / y królestwa dostojność y ko-
rone Polakom odiać: y w wszystkich iuż w-
zgąrdzony będąc Bolesław / y prawie prze-
ciekłość y dręczenie sumienia swego ka-
lejąc / wciekac z królestwa musiał. O kto-
rego końcu / różne są w Kronikarzow po-
wieści. Jedni mienia / iż do Węgier wciek-
ł / y po dwu latach zachorowawszy / oś-
lał: y po gorach biegać zaczął / y od wla-
snych psów swoich / którzy tylko za nim
biegali / ziedzony jest. Drugi powiada: iż
w Wilku w iednym klasztorze / zaciw-
szy stan / y imienia swego / pokutę czynił: y
dlugo w kuchni mnichom służył / y naliż-
po usługi odprawował / y w dobrej nadziei /
miłosierdzia Bożego / skonczył. Po dziś
dzień tam grob jego y napis na kamieniu
wskazuje. Jakkolwiek jest / pewna rzecz /
iż rękę Bożą na sobie znał / y na tym świe-
cie dożył karanie: a z onego wiecznego
piekielnego / iesli (przez pokutę bez rozpá-
czy / y wciekanie się do niewinnej krwi /
która głodzi grzechy ludzkie / za przyczyna
błogosławionego Stanisława: który się
za meżoboyce swego modlił) wśedł: błogo-
siemu. Jako po śmierci tego męczennika /
królestwo wszystko Pan Bog karał / y ias-
kami cudami nowymi swego świętego obia-
wił / niżej się doloży. na cześć Chrystusowi
królującemu na niebie y na ziemi / z O-
cem y z Duchem świętym / któremu jest
sławo na wieki. Amen.

Członki
się cudo-
wnie zra-
stały.

Koniec Bo-
lesława.

O karaniu Polski po tym zamordowaniu s. Stanisława. O prze-
niesieniu / cudach / y Kanonizacyey jego.

Bez wstę

Obiół
ducho-
wny.

Polacy ko-
ronę strá-
čili, Ksia-
żtá ich pi-
sáć się pa-
ny y dzie-
dnymi Pol-
skimi po-
cspli.

Jáko Pan
Bog Pola-
ki z ich
grzech ska-
rat.

Umárł
w krze-
son.

Drugicud

Dziecię-
topione o-
sylo.

Bez wstępnia złość się w ten czas z tego Bo-
lesława y grzechy we wszystkich stanicach / zwła-
szczą w świeckim y rycerskim / były rozmnożyły. Wła-
stego pana pátzrac poddani / w pychę się podnieśli :
zwycięstwa wielkie y rozszerzenie królestwa (które Pan
Bog dawał z rozszerzeniem naboieństwa y chwale
tego przodkom ich / y im samym) męstwem swemu
przyczynił / a gárdząc rzeczami Bożkami / y do ro-
słoty się wódzić / y postępił spóźnie Bolesława kro-
lę swego chwalać : wielką plagę y staranie Bożkie
odnieśli. Bo naprób z kłótnią Papieża Grzegorza
światym / którego y tytuł zacności królewskiej strá-
čili : y gdy obrócił na państwo brata rodzanego Boles-
ława morderca / to jest Władysława Hermana ná-
zwanego : Arcybiskup Piotr / prze zátazanie Papie-
skie / koronować go niechtiał / y piśać się począł Pol-
skim tyto panem y diędzicem. Ták na potomkach
król Bolesław starany jest / y Polska wsiatką tego y
swoje grzechy nosiła. A co więcej / królestwo Pol-
skie od tego czasu na wiele się panów rozdzieliło / wie-
le księstw / iáko Śląsko y Pomorska ziemie / y inne
przyległe kráie wtráciło / y sławę one wielką / w któ-
rej było rozkrzewione / gubiło. wojny też domowe
dlugie y škodliwe między ksiązstwy nástály : ktorými
wsiatko państwo niścało / y škody wielkie od Tatar /
Ruś / Litwy / Arzyatów / y Niemców cierpiáło / y
práwie rozetrwane było. A ták przez dwieście lat po-
kutowało / aż do Przemyśla pierwszego króla.

Gdy święty Stanisław zą czasem na Skalec cu-
dy sýnac pódzał / roku Pańskiego / i o s s. do kościo-
ła s. Wacława ná zamek przez Lambertá Biskupa /
rodem Francusá / którego był Papież ná mteysce s.
Stanisława posłał / przeniesiony : z wielką cziłą y w-
pół kościoła postawiony jest grob tego. Tudá niekto-
re wyliczyć chce : które przed tego kánonizacyą / zą te-
go przyczyna Pan Bog w ludzkich niedzich czynić ra-
czył. Bo i s s wielkie bázno / ná cześć Bogu / ná sła-
wę twoje narodzie Polski / który tákiego pátzoná
mał / zámulciec niektorzych nie godzi.

Witłec słáchcie y diędieć Polakó / syn Wa-
clawa / záchorząwszy w dzień s. Marciná / umárł :
nim się przytáciło / iáko Polacy obyczay máta / ná
pogrzeb zácháli : mátká tego Stromslawa sáma też
chora bedac / wsiatká te nádięcie o Panu Bogu zą przy-
czyna s. Stanisława y s. Marciná / którego dzień był /
i s s syná ożywić miał : y obiecyac go do grobu te-
go do Králowá : mátká widzenie we śnie / i s s wy-
słuchac Pan Bog miał / zą przyczyna s. Stanisława.
powiedziáło to przytáciłom ktorzy się ná pogrzeb zách-
áli : czełáli też obietnice przez noc. y ná świtanim
z wielkim podziwienim / nálezi go żywego y zdrowe-
go / y sáma mátká chora bedac / ozdrowiáła.

Piotr Wegczyn iádac z Węgier / do wsi s. Mi-
sławczy w dom Woiásoná sionil : ták mu syn Po-
lech názwany záchorząwszy / ofinego dnia w poniedziá-
tek przed Kwietná niedziela / umárł. smutnemu oycu
rádził gospodarz Woiásyn / aby go do s. Stanisł-
wa obiecal / a miał nádięcie / i s s przez przyczynę tego
wielką v Paná Boga / ożyte. ták uczynil / y wziął sy-
ná żywego y zdrowego. Chciał Pan Bog y w Wa-
gzech wstawić swiętego swego.

Dzieciatko tákże we Gdańsku / które z mostu spá-
dło / wtonelo / y nie rychło nálezione było : gdy rodzi-
cy swiętego Stanisława przyczynę v Paná Boga v-
zywáli / ożyło.

We Wrocławiu káptan ten / gdy ná swoje nádzi-
e vbostwo w gorzkości nászekal / y záchal : wstáł mu

się maź świry y powážny / mówiac : żal mi éte słu-
go Boży : słuchay rády mey : obiecyuj się do grobu s.
Stanisława : a tym czasem posli ták ná ofiáre iá-
múzie do grobu tego. On rzekł / i s s pienieczy w vbo-
stwie moim nie mam : wysłal glos : słukey iedno á
máydzieś. ocknal się / y pytał się towarzyśá swego
Matheusza / iesli jest który swięty Stanisław. gdy
mu powiedział o nim / westchnąwszy rzekł : posle iá-
muśne iáko mi kázano / ná ofiáre do tego grobu : y
wpuszcąwszy rękę w kálete / nálezi dwa złote / ktorzy-
ch ná on czas nie miał / y chcąc ie ogladać / przeziśal iá-
sanie / y krzyknal : Błogosławiony Bog w swiętym
Stanisławie. który mi wstół modlitwa swoia przy-
wócił. y nie nie mtejszác / do grobu tego pobieśal.

Kynárd Krzyżanowic / Chorazy Krákowski / w
dzień s. Michála / zántechawşy kościoła / który miał
we wsi swey / ná pole ze psy iáchal : wnetze karanie
reki Bożkiej vczul : głowá go boleć środze y ocy /
támże ná polu poczely / y wiodąwszy się do domu /
wielkiej boleści / oko mu práwe wypádo / y ná twa-
rzy wiśiało : á lewe się przepuślo y wyćieślo. kázal się
wieść do grobu s. Stanisława / y ták się modlac / á
ná tego przyczynę wólić : z zdrowem się oczyná-
do domu wócił.

Ksiąz Opolskie Władysław / do Králowá ná ro-
żnowe do kásećcia Bolesława iádac : w drodze ná
wzód nieznośny záchorzał / y wódić się do domu
chciał : we śnie glos wysłal / i s s w Králowie v grobu
s. Stanisława zlezony być miał : y ták się sstáło. Do
innych wyczytania odsylam do Długosá / który ich
kládzie s. y innych bez liczby zántechywáac : Ide do
kánonizacye tego.

Gdy tedy y inne cuda co dzień wsiatke zą zasluga s.
Stanisława roşly / y szerzily się dáleko : Ksiąz Pol-
skie Bolesław cysly / ábo Padicu názwany / wespołec
z námiśá / z ktora w máienstwie w czystości pántieś-
kiej był Kunegunda / ktorewna Węgierska / wnetze
swiętej Jadwigi : ktora się o to napilnety / wsiatkiey
swey máietności nie záluiac / staráła : wypráwił posly
swe do Papieża Innocencyusza ciwartego / prośac :
aby sstáł ten swiátu osnawiony / á sławá ták wiel-
kiego swiętego rozgłosóná / y kóścielnym rozsádkiem
miedzy swięte meczenniki poczytány był swięty Sta-
nisław. Długo się ciamen y wywody wólkly / y po-
słowie Papiescy w Polsce / sámi o postępkách / y wo-
cie / y mecznistwie / y cudách tego swiętego wádo-
mośćbráli. Już się nie trudná ánt wápliwá rzecz
zdała : gdy ieden Kárdynał / ná ktorego rádzie Pa-
pieś polegal / Reginaldus Biskup Hostyński / nieco
vporome kánonizacye się sprzeciwil : y nowego á swię-
tego cudu prágnal / który sámi ná sobie odniósł. Bo
wpadşy w cieśka niemoc / iuz iuz umieral : gdy ták
przez sen vyziśal / á ono maź świry y wspaniáły / wcho-
dził w tego komore / z wielką swiátością. y dziaćco
od stráchu pyta : znáśli mie Reginalde : Kresze z bo-
iátnia : nie znam éte Pántie moy. Odpowie : ták jest
Biskup Krákowski Stanisław / od Bolesława króla
zámordowany : prágnales cudá nowego / y godzie-
neś był káránia : ále éte Pan Bog ná moje próśba
wnetze vzdrowil. wstáł / á czyni pomoc prawdiś / á iey
się nieśprzeciwáay. Wziśnal swięty / á on ozdrowiáł
y do Papieżá / który mniemal / aby iuz sionil / przy-
sedi : y ono co się z nim dżiało przelożywszy / á Panu
Bogu chwale dáac / kánonizacye przedło popierał.
Która się sstáła z wielkimi ceremoniami y obrádká-
mi swiętymi w Alfysu w kościele swiętego Stefána
słá : we 175. lat / po śmierci s. Stanisława. Przy kto-
rey dięwnie

Ziawienie S. Michála Archányolá.

397.

rey dżwone sie cudo / y moc Boża / świętego Stáni.
flawia wstawia. Młodzieniec umarły / prawie we
Misa kanonizacy / przyniesiony był do tegoż Kościo-
ła / o którym gdy Papieżowi powiedziano / a rodzicy
z wielkim smutkiem y płaczem / na tego świętego / ko-
rego kanonizowano / wolali : śmiał Innocencjus tak-
ła modlitwa do Pána Boga uczynić. Potwierdził Pa-
nie to / com slysał o meczenniku swoim Stánisławie
Biskupie Krakowskim / przez zasługi y przyczynę te-
go / wzbudzi młodzieńca tego umarłego : boś ty test-
dżwony w świętych swoich / Jezusie Boże nasz / zc.
Nim modlitwy dokonał / o wstąpieniu umarłego /
który w dalszej káplicy leżał / powiedziano. O iako
wielkie wesela y tryumphy / lud on przytomny czynił.
Przetoż y we Włoszech ten święty zacny y pamienny
test. y historya tego śmierci y życia / na ścianach Ko-
ścioła Piotra świętego / wymalowana jest w Rzy-

mie. Masi sie w czym kochać korono Polska / tym sie
pártonem y Pána Boga szyczac / prze którego wiel-
kie dobrodziejstwa czynić raczył / iakoż tego w bi-
twach niekórych / w których sło o ostateczny wpa-
dek / doznała : y którego nieprzyjaciele twoi / pokis te-
szce w iedności powszechnej wiary trwała / tobie po-
magającego / a onym strach czyniacego / na powie-
trzu widzieli : którego też królowie twoi potym tak-
czali / że y do tych czasow / dnem przed Koronacy-
swa / miejsce ono Pánu Bogu przyjemne / na którym
krów meczennika świętego jest przelana / na Stalce
nawiedzana / a iego przyczyny do Pána Boga / o do-
bra a szczęśliwa sprawa królestwa / wywala / ku wiecz-
nej sławie Pána naszego Jezusa Chrystusa : którego
wspolek : Bogiem Wycem y z Duchem świętym / kro-
lestwo / moc / y chwala trwa na wieki. Amen.

Ziawienie S. Michála Archányolá / wpiete z Breviarza Rzymskiego.

Tegoż
dnia o-
smego
Maja.

Iz sie s. Michal Archányol / lu-
dziom często wkażował : z pismá s.
y z podania świętych Bożych iá-
wono jest. A przetoż pamięć tego
na wielu mieysc slynie / a iego / iá-
to niegdý stary w ludzkie żydowski zbór-
tak dżis Kościół Boży / między Chrześcia-
ny za Pátrona sobie ma y waży. A za cza-
su Gellazyusa pierwszego Papieża w Ap-
pulliey / pod gora Garganem / gdzie Sy-
pontyneczcy mieszkali / takie sie stało zia-
wienie s. Michála Archányolá. Czasu ies-
dnego / gdy pasterze oney strony / zgubio-
nego wolu długo szukali : w iedney go iá-
stini gory oney Garganu zawiezlego nále-
zli. gdzie wnieść nie mogąc / gdy ieden z nich
złuku strzelil : strzala sie nazad obrociła / y
strzelca zraniła. y przelektly sie wysocy / a
innym to oznaymując / żaden w one iastki-
nie wnieść nie śmiał. Tedy Sypontynecz-
kowie Biskupá sie swego o tym radzili : a

Biskup wstawił post przez trzy dni y mo-
dlitwy / prosiąc aby im sam P. Bog co by-
to było / oznaymił. Po trzech dniach s. Mi-
chal Archányol / w pominat Biskupá / oznay-
mując mu / iż mieysce ono w obronie iego
jest : a onym znakiem to chciał mieć / aby
mieysce ono na chwale Boża / y na pami-
tce iego / y Anyolow w slytlich obrocone
było. Tedy Biskup ze w slytymi obywatela-
mi / szedł do oney iastki / y obaczywszy iż
stała ona / iako Kościół iaki wykowana by-
ła : służba tam Boża czynić poczeł / y mieys-
ce ono wielkimi cudy wstawione jest. Rys-
chło potym Bonifacyus wtóry Papież w
Rzymie / na nawietnym ryńku / Kościół i-
mieniem s. Michála poświęcił 29. dnia
miesiaca Września : gdzie pamiatke w sly-
tlich Anyolow Kościół obchodził. Lecz
dzisieyszy dzień ziawieniem s. Michála
poświęcony jest : na cześć Bogu króluja-
cemu na wieki. Amen.

Żywot s. Grzegorza z Nazyanzu / Biskupá y Doktorá Kościoelnego / wybrány z ksiąg iegoż / a pisany od Grzegorza y Rus- sina kápłanow. Żył okolu roku Páńskiego / 360.

IX.
Maj.
Máj.
Mart : R.
ibidem.
Ociec S.
Gregoria
był Bisku-
pem.

Gregorz s. z Nazyanzu miał
sta / z ziemie Kappadocyey : miał
tekemial Chrześciańsk / ale oycá
poganin / oboje zacne rodza-
iem y bogactwy : ociec tegoż
imienia co y syn / przyszedł potym ku pozná-
niu swiátłosci y odkupienia naszego / iż w-
wierzywszy w Pána naszego Jezusa y Bo-
gá w Troicy iedynego / taki pochop wziął
w cnótach y náukach Chrześciańskich / iż
potym był za Biskupá w swej starości od

wiernych obrány / tegoż miastá Nazyan-
zu / na którym Apostolskich cnót násladu-
jąc / y ieszcze za pogánstwa / prześladowa-
nie dla owiec sobie zleconych cierpieć / do-
bredziejstwo chwalebne w Bogu ży-
worá / synowi zostawił. Ktorego gdy ies-
zcze pogáninem będąc / na náuka dal /
predko w obyczaiach / y wyzwolonych ná-
ukach / syniego Grzegorz inne wprzedał :
y sam sie co dżień wysciagał / ku lepszemu
postepując. Gdy do wiethey skoly w Kra-

śomowstwie

Slabkory
na morsu
i. Grse-
gorz vcy-
nił.

Towarzy-
stwo przys-
iężni wiel-
ka Grzego-
ryusza. z Ba-
zyliusem
wielkim.

Słowa
Grzego-
ryusza o mi-
łości z Bazy-
liusem i.

somowstwie y Philozophię daley postę-
pując/ to jest/ do Athen płynął: na morzu
wielkie nawałności y przepaści morskie/
blizka mu śmierć groziła. Barzo się
strwożył był młodzieniec święty/ nie dla
oney śmierci/ która w wodzie go portać
miała: ale iż był inna woda/ która od
śmierci wieczney wybawia/ ięście nie po-
świecił: to jest/ iż się był ięście nie ochrze-
cił. przetoż wołać do Pana Boga/ y in-
towarzysze do modlitwy wpoiminając/ o-
biecał Panu Bogu/ ięsliby mu dał we zdro-
wiu wypłynąć/ y do chrztu s. przyać: iż
mu się na iego wieczną służbę oddać y po-
świecić miał. Wysłuchan święty mło-
dzieniec/ nie tylko sobie/ ale y innym w-
fytym w onym korabiu/ zdrowie y szczęś-
cie wypłynienie/ w Bogu wprosił.

Przyiachawszy do Athen/ gdy święte my-
śli swoje wykonał/ a nad wfytę mądro-
ści/ iedne sobie perle nadrozsza w roli E-
wangeliy należona/ ścował: naukę ie-
dną ięście onych Philozophskich nie opu-
ścił. W których będąc/ iako sobie towa-
rzystwa onego y przyiżni s. Bazylego
wielkiego nabył/ to sam powiada: Gdy/
prawi/ do Athen przyszedł Bazyliusz/ sły-
sząc niektorzy Oemianscy Philozophowie
o iego nauce/ chcieli mu sromotę uczynić/
a sobie y Athenom sławę/ na dysputacye
go wyzywając. na których gdy im s. Ba-
zyliusz duży był/ tak iż już mało nie prze-
grali: święty Grzegorz ich podpiał (bo
w ten czas y iedno słowo z strony/ wielką
pomoc czyni) iż się równi sobie być zdali.
Ale gdy ięście się o zeliwość s. Bazylego
iako nowego y postronnego/ Athenom
swoym y sobie sławę czyniac/ pokusili: oba-
czywszy s. Grzegorz ich złość/ stanął przy
świętym Bazyliu: tak iż oni z sromoty/
iako po przegranej bitwie/ odisć musieli:
żałując/ iż się z predką o takiego człowieka
iako był Bazyliusz/ kusili.

To był wstęp ich przyiżni y miłości
wielkiej/ w której się dziwnie czcili/ y tak
iako rodzeni bracia y wiecey miłowali: ie-
den drugiemu nic nie zayrzając/ ale się spol-
nie ku dobremu przywodząc: a zwłaszcza
iż obadwa na iednym fundamencie/ to jest
na Chrystusie/ y wierze powszechney bu-
dowali. Miałaswa/ powiada sam ten
święty/ dwie tylko drodże spraw y postęp-
ków naszych: iedne napierwszą y nacelniey-
szą/ abyśmy ludzkie do kościoła Bożego/ a
zwłaszcza nauczyciele nasze Poganę/ przy-
wodzili/ a prawde im Chrystusa Boga

naszego wskazowali: druga podlejša/ aby-
śmy się w świeckich naukach/ na dobrych
myślach znali. Innechmy wfytę zabawy
opuszczali: a gdy dundzy tytułow y dostoy-
ności nabywali: albo się z rodziem y nauki
chlubili: myślny się tylko w imieniu Pana
naszego Jezusa kochali/ y wielczyli: a to iż
nas zwano Chrześciany/ nad wfytę do-
stojenstwa y tytuły/ sobieśmy przekładali:
y tym samym nad Gigez y Nide szczęś-
liwfytę się być poczytali. To są ie^o słowa.
Świadcza obadwa w swych pismach o
sobie/ iż tak wprzemy miłością ku sobie
zięci byli/ iż żadney sławy/ ani dobrej po-
wieści życzyć sobie v ludzi/ y ieden bez dru-
giego mieć niechciał. Kto czcił albo chw-
lił Bazylego: on swoie cześć na Grzegorza
składał/ a Grzegorz także na Bazyle: rzad-
ka to barzo była/ a między one trzy/ które
poganie wyliczają/ poczytania godna pa-
ra przyiżni: które żadna przygoda y nie-
szczęście rozemwać nigdy/ aż do śmierci nie
mogło. Niektóre po spoli/ ciasny ży-
wor w wielkich pościech wiedli: czystość
cieleśną xstawić aż do śmierci chowa-
li: w rboście wielkim/ gardząc swiata
wfytę dostatkę/ żyli: prośną chwałę
pomniac umieli: która im na on czas z
wielkiego dewcipu y biegłości ich/ we
wfytę naukach Pogańskich/ w Athe-
nach wfytę dawali: patrzyli na nie wfytę
scy wżeni/ y sobie ie iako iasne gwiazdy
nauk y cnót wfytę wskazowali. A oni
tym barzo mniej y mądrze gardzili.

Porym Bazyliusz do oyczyny wyiachał/
a Grzegorz studentów żadną miarą puścić
z Athen niechcieli: prośąc aby mistrzow-
stwa katedre wziął/ a im naukę swych star-
cowożył. dał się vżyć na nieiały czas/ ale
porym przelożywszy im potrzeby odiacha-
nia swego/ trzydzieści lat na nauce stra-
wowy/ do domu sie oycowskiego wrocil.
tam Chrystus. wziawszy/ między innemi
świętego żyworą dalszemi postępti/ wzy-
nił ślub P. Bogu/ iż nigdy przysięgać nie
miał. co mocnie aż do śmierci swej zach-
wał. Radzili mu rodzicy/ aby starości ich
wzadając/ świeckim się stanem bawił/
Rzeczypospolitey spraw/ y domu ich pil-
nując: ale on pomniac na obietnicę swoje
na morzu uczynioną/ oddzielić się od swia-
ta/ y Bogu się poświęcić wfytę wolał/
na rozmyślanie się w pismie s. rzeczy nie-
bieskich wdać. żywor mniści wieść chcąc.
Przetoż często przez sen widząc Pana na-
szego Jezusa/ w onym się przedsięwzięciu

vmacniał.

vmacniał. y opuściwszy miasta/ wrzedy / dostojenstwa / Philozofską hardość / y krasomowskie mactwa/ y prożności polspolite/ y lakomstwa nienasycone/ y nadzieję bogactw / y w bogich zdrady / y złoczynstwa / obzerstwo / rokoszy / prożną chwale/ ścasy/ wbiozy/ dostatek/ srebro/ złoto/ pałace/ murowanie/ y malowanie/ y wszystko co czystości duszney do patrzenia na światłość niebieską przeskłada: to wszystko mowie/ opuściwszy: żywot sobie zakonny/ y mniski obrał.

Ledwie się do tego oycu przywiesić dał/ iż go kapłanem wzywał. a iż w starości swej/ chciał z siebie urząd biskupa złożyć/ a na syna go obrocic: on to poczuwszy/ gdy się Chrześciance na to zmagali: wciekł daleko od rodziców / y bieżał do Pontu do Bazylego swego / y tam z nim na iedney górze y pustyni/ żywot Anielski mniski wiodąc/ służbę Bożą mile prowadził. Tam obadwaj spólnie ustawy/ albo reguły mniskie/ napisali w Duchu swietym / iako iedni Moyzeszowie. Bo aż do czasu onego zakonni ludzie/ porządku całego nie mieli: żeby w posłuszeństwie pod starcami y pod pewną regułą / y spólnie żyli. Bazylus z tym to towarzyszem swym/ naprzód ie do kupy wieść / y do porządku wselańskiego dostatecznie prowadzić y stanowić począł. Tak przemieszkawszy czas niemający Bazylim: trafiło się iż Grzegorzowi brat rodzony Cezaryus / który wielkie miał na sobie Cesarzkie wrzedy / y podskarbnym był ziemie wszystkiey/ vmartł. iego śmiercią zasmucony oćiec iuz stary/ mając lat pięćdziesiąt/ pisał do niego: prosiac/ aby przyjechał/ a sieroctwu iego y trudnościom/ pocieche dał nieiake. On/ acz żywotu one mu swemu tak spokojnemu/ wolec nie chciał: wśakże pomniac/ iako części oycę rozkazał Pan Bog: bacząc starość iego / iachał/ y one trudności / które przypały po zmarłym bracie / nosił na sobie ile mógł/ bez utraty przedsięwzięcia swego. bo iż był zostawił wielką majątność Cezariusz/ lakomi ludzie rozszarpać ię chcieli: a oćiec stary / w prawa y w swary / wdać się nie mógł: musiał Grzegorz zastąpić oycę / a bronić y prawa / y zachować bez skody dom swoy / oney się zapłaty spodziewając/ która Pan Bog synom posłusznym ku oycom/ obiecać raczył.

Na on czas też Aryańskie kacerstwo za pomocą Cesarza niezbożnego/ wśedzie się rozpuszczało: iedni mocą y postrachem

pąskim / do kacerstwa onego wpedzeni: drudzy w prostocie zwiedzeni są: y biskupow wiele zarażonych zostało: między ktorými też oćiec s. Grzegorza zwiedziony był: od ktorogo się wnetże mnisy iego Dyocetyey / przy prawowiernych zostając/ odtrągneli: y za nimi ślą wielką część ludzi Katholicich. Co bacząc Grzegorz s. rozumnie barzo y z wielką dzielnością / za pomocą Boską / oycu zdradę one wkazał/ y iego proste serce naprawił / kacerzkie muchytrłości wkażując. A tak przedko y mnichy / y lud wszystko / do zgody y iedności prawowierney (częste wpoiminanie dziwna swoią wymową czyniac) przywrócił.

Wielkim był słupem y podpora wiary Katholicckiey/ zwłaszcza za panowania onego Juliana Apostaty: z ktorym się długo wespolek w Athenach wżyl. y ięszcze z młodości go znając / często drugich przestrzegał: iż z niego miał być zły y zapamiętały człowiek. bo baczył iego chytrłość / y do złoczynstwa skłonność/ a iż się w złych kochał/ dobrych się towarzysztwa strzegł/ w dysputacyach swych Philozofskich/ często wiare swiętą lizył (acz się wymawiał / iż to tylko dla sporu y ćwiczenia w naukach swiętych czynił) y gdy się przoroctwo ię spełniło/ a na Cesarstwie wiare s. wykorzenić chciał: onmu się pisanim swym zastawił: y napisał nan żalobne oracye/ wkażując sprośność Pogańskich bogow: do ktorych ludzkie przywodzić chciał. A gdy zakazanie wzywał/ aby żaden Chrześciance swięckiey się Philozophiey y Krasomowstwa nie wżyl / ani synow na naukę dawował: S. Grzegorz rozmaitych wierchow y rytmow/ słodką wymową swoią/ barzo wiele napisał: ludziom ie podając / ktore sprośność z nich / niewstydy/ y nieśtatek/ y fabuly Pogańskich bogow wyrzuciwszy/ nabożenstwem ię/ wyznaniem wiary/ y modlitwami/ mądrością Chrześcianską nadsiewał: młodym y starym poznanie Bogą / y cnory pobożności Chrześcianskiey wnosząc: a wkażując/ iako nauki pogańskie y dobre a pożyteczne używanie ich/ Chrześcianskiey wierze pomoc przynosić mogły.

Czasow onych Aryani w Cezareey mieście pierwszym Kappadocyey/ kościół Boży ścisłali/ y Euzebiusza biskupa acz dobrze/ ale nieuczonego/ swemi dysputacyami chytrami przemagali/ y iuz się wszystko miało za nim chylić: gdy Grzegorz s. to wstyskawszy / napisał do Bazylego / w Poncie mniski żywot wiodącego/ aby tym przedzey

Oycę od chytrłości y zarażaryan- skiey wyba- wil.

Z Julianem Cesarzem Apostatą wżyl się s. Grzegorz, y znał iego złość.

Przeciw Julianowi pisał Grzegorz s. Julianus zakazał Chrześcianskom skol- poganskich chcac wie- rze s. zaskodzić, to znac i ma- z nich po- moc wi- ra s. Chre- scianska, a iego w tym naśladowa- ktorzynau- ki swiec- kiey Philo- zofskie brzyda.

W Cesarze
y. Grze-
gorz i.
Bazyliusz
Aryany dy
sputacya
miedli.
Obyczay
heretycki.

Oycow-
ska prace
na Biskup
stwo w-
zial na
sp.

Vciekatod
Biskup-
stwa.

Kacerst-
wo Mace-
doniusa
Cárogro-
ckiego Bi-
skupa.

na poratowanie kościoła Bożego/ do Ce-
zarey przybył: a nie pomniał nic na nie-
przyjaźni ku sobie Euzebiusa (bo mu sie
nie bázro życliwym pokázował) ale na-
duże sie/ Chrystusowa krawia odkupione/
ogładał: obiecując mu tey wojny pomoc.
Osluchal w tym rady swego milego przy-
iaciela/ y oba szedzy do Cezarey/ dali dy-
sputacya Aryanom/ taka/ iż po niey dla
wstydu/ z miastáich ministrowie vciekác/
y z swym sie falszem kryć po karác mus-
ieli: nie śmiejąc na ony wielkie a wzgone
żołnierze Chrystusowe nárzec. Bo to jest
obyczay heretycki/ w ferca sie tylko niuś-
mieietnych wkrádac/ a od wzonych w za-
konie Bozym/ vciekác. A tak Pan Bog
slugi swe/ na oczyszczenie kościoła swego:
wzbudzić raczył.

Rychlo potym Euzebius vmárł: a Báz-
yliusz s. na iego miejsce w Cezarey/ na
Biskupstwo nastąpił: ktory potym na po-
moc sobie/ przeciw heretykom/ z mowis-
wszy sie z oycem iego/ aż prawie ponie-
wolnego/ Biskupem poświęcił s. Grze-
gorza/ w Sasimie mieście. Ale tam dla
niepokoiu od drugiego Metropolitę/ kto-
ry Sasimie sobie przywlaszczał nie mieścić
iść/ a do żywota osobnego testniac/ led-
wie sie oycu stáremu/ a iuz sto lat docho-
dzacemu/ przywieść do tego dali: Bisku-
pie ię prace/ wziął na sie w Nazyanzu/ y
dom zaraz oycowski/ porządnie sprawo-
wał: y spełniło sie na nim Apostolskie slo-
wo: Iż iáko w domu/ tak y w kościele po-
rządnym być vmiał. bo kto w domowych
rzeczach nie ostrożny jest/ y na kości-łny v-
rzedzie zatrzymać dobre^o porządku nie be-
dzie mogł. Nie dlugo oćiec iego vmárł: a
on bojąc sie aby na Biskupstwo w Náz-
yanzu wzięty nie był/ vshedł do Seleucy-
ey/ y w Klastorze swietey Tekle/ przemies-
kćwał: rozumiejąc/ iż tym czasem Biskup
iuz obrány jest. a gdy sie wrocil do Náz-
yanzu/ a tak zastał osierociał kościół przy-
wieść sie iednak prosba ludzi wshytlich nie
dal/ aby na ono dostoiensstwo nastąpił: pra-
gnąc za wždy spokojneg życia/ a przed sta-
wá y dostoiensstwo ludzkiem vciekając.

W tym nowe kacerstwo o Duchu s. z
Aryanow wyslo. Mácemonius wzeń Ary-
anski/ Duchowi swietemu odeymował
Bostwo/ stworzeniem go czyniac. Znowu
sie swiat ródzyc/ a kościół sie mieścić
poczal: a zwlaszcza w Cárogradzie gdzie
ten Mácemonius Biskupem był. Za namo-
wá swietego Bázylego/ y inych Kátholi-

ków/ posłany jest do Cárogradu s. Grze-
gorz/ aby sie przeciw onemu bluźnierstwu
zastawil. w czym gdy tam przyiáchal/ a
madra wymowa/ y wielka náuka kościo-
nego wyznania o Duchu s. bronil: wshytko
miasto zatrzymal/ tak iż pomalu oni heres-
tykowie niszczyć poczel. Lecz iny sie heres-
tyk Apollinaris/ tamże w Cárogradzie
otworzył/ z ktorym także miał co czynić s.
Grzegorz/ broniąc wiary y dusz Kátho-
lickich/ od onych tak iadowitych wilków/
ktory z Aryanskich sekty wychodzili.

Raz Aryanowie/ ludzie nań pospolite
wzburzyli/ i kamieniami nań ciskając/ málo
go nie zabili: y poimánego przed sedzim/
iáko by buntownika iákiego do karania
postawili. Pragnął bázro cierpieć dla Pá-
na Jezusa y prawdy iego: ale sedzia znając
go/ bez karania żadnego/ puszczyć go wol-
nie kazal. Takimi wojnami przeciw heres-
tykom/ z náuki y żywota/ iuz był po wshyt-
kim świecie sławny: tak iż Theologiem
nazwany był. W tych pracach mieścić iac
w Cárogradzie/ iuz na zdrowiu słabiejąc
wrocic sie chciał do oyczyny swey Náz-
yanzu: ale lud mu nie dopuszcil wshyt-
mowiac: co czynis oycze/ za wyscieniem
twoim/ wyznanie y wiara Trojce swie-
tey/ z miastá tego wynidzie. y używali go
z płaczem/ aby zostal. On tak uczynil/ y do-
czekał sie wedle proroctwa swego/ czasow
onych szesliwych: Gdy po wielu heres-
tyckich Cesarzách/ nastal on zacny Ká-
tholik Theodozyus Cesarz. ktory do Cáro-
gradu przyiáchawszy/ y wielką część s.
Grzegorzowi pokázuiac: zaraz Aryanom
kościół wielki odial/ y sami weni prowad-
zil Grzegorza s. z ludem Kátholickim.
Aryani miorali sie do zbroie/ mocą tego
Cesarzowi chcąc bronie: ale woyskiem ie-
go y máiestatem przestraszeni/ gdy nie po-
cząc iawnie nie śmieli: na s. Grzegorza
naprawili iedneg/ aby go przedko y zdrada
zabil. Lecz go P. Bog sam bronil: bo sie on
młodzieniec ktory go zabić miał/ wpámie-
tal: a zbroie takiej zlosci nie śmiał.

A gdy sie wiele biskupow do Cárogro-
du ziachálo/ Grzegorza prawie poniewole-
nie porwali/ y na Biskupstwo Cárogradz-
kie/ za powodem Cesarzkim/ poświęcili. A
on młodzieniec/ ktory go zabić miał: padł
do nog Grzegorza s. odpuszczenia žádając
z płaczem wielkim. Rzekł s. Grzegorz:
Odpusćci Pan Jezus/ namilszy młodzien-
cze/ ktory mie obronił: na nagrode moie/
nie wiecey niechce/ iedno zebyś sie kacer-

stwa

stwa Aryańskiego zarzekł / a stał się synem kościelnym. Z takiej łaskowości wielkiej y enotrych wysoła miał y ludzi wszytkich przyiazi. Cesarz go iako oycę swego czcił / y przy sobie go zawždy mieć chciał / często się z rozmowy ięg ciesząc: ale on się dworskich zabaw bázro strzegł: a czas na modlitwach y pasterskim dusz głodnych / y na wiedzaniu chorych trawiać / drugdy się na wies y puste miejsca skradł: nieco odpoczynienia (aby na prace pasterskie był potężniejszy) szukając / przykładem Pana naszego.

Nając wielkie dochody kościelne / y iednym się pieniądżem sami wzbogacić nie chciał / y liczyłby śafarzow kościelnych nie słuchał: bawic się tym za nieprzyystoynosc sobie poczytając. Często też onemi pracami y starościami zięty / choroby cierpiał: w ktorzych nieco się sprawowania dusz ludzkich dorykało / nie opuścił. Nakoniec gdy się na wtory Jbor / sto y pięcdziesiąt Biskupow w Carogrodzie / na porępienie Macedonijską ziachało: porwierdzili na Biskupstwo Carogrodzkim Grzegorza s. y na ich prośbę / został się na onym pasterskim. ale gdy potym drugdy przysli Biskupi z Egiptu: radzili / y tak chcieli mieć / aby mu stolica Carogrodzka wzięta była: żadney nań przyczynny nie mając / tedno iż nad ich przyzwolenie / postawiony był na stolicy oney. O czym gdy się s. Grzegorz dowiedział / morił oycem onym: Wiecie wielebnni oycowie moi / iż ten kościół Carogrodzki / moia praca obłany / obroniony / y rozszerzony jest: a wśakże ia za zapłatę sobie skarbów niebieskich biorąc / przełożenstwo w nim y Biskupstwo nie pragnę: a iednak za zadaniem waszym / y prze miłość dzieci moich / y o wiec tych / przyiaziem ie musiał. Przetoż nie dobrze czynicie / iż odmienić y skazać pierwszą swą postepkę chcecie / a sami się między sobą nie zgadzacie. Jąc w miejsce tym krolewskim Biskupstwo nie pragnę: synow tylko y dzieci moich / ktorę tu w Chrystusie porodził / żaluję: iednak na swoje starość / ogladając się masćie. a jeśli w tym niestatkach stać będziecie / iam gotow na wszytko / co się wam zdac będzie. wyrzucicie mie z Biskupstwa / a ia rad z niego wstapic: przestane na żywocie swym pustelniczym. jeśli mi stolica odejmiecie / ale Boga nie możecie.

Taka rzecz mając do nich / gdy baczył niezgodę między nimi y zamieszanie wielkie: siedł do nich drugi raz / y tak morił: Oycowie y bracia moi / nie przystoi wam (ktorzy inne do pokoju y iedności wiedzicie) niezgodnemi być między sobą: prośbę odprawcie w pokoiu rzeczy swe: a jeśli o mie idzie / uczynie tak iako Jonás morił: wrzucicie mie w morze / a niech nawalności wstana. wyrzucicie mie z Biskupstwa / tylko niechay zgoda między wami zostaje / a prawda y pokoy milujcie / a o mie nie niedbajcie. y tak ie pożegnał. Do Cesarza też siedłszy / dziękował mu za posługi / ktore kościółowi Bożemu czynił / prośąc go o iedno dobrodzieystwo: nie o złoto ani pieniądze / ani o wbiory drogic na ołtarze: ale żeby zgody y miłości między Biskupami y kłany Bożemi przestrzegal. Tak wszytkich ona swoga niespodziewana powolnością y pokora / ku podziwieniu przywiódł: bo się w tym wzgardzicielem wszytkiej części na świecie pokazał. a iż wiec dobrze kościelne niżli sam siebie / y sławę swoję / miłował / a inney za prace swe około winnice Bożey / zapłaty czekał.

Wiele go bázro ludzi żalowało / a ledwie mu z miasta wynisć dopuściło: wśakże wyiachał / a wrócił się do Nazjanzu / a na iego miejsce w Carogrodzie Tektaryus postawiony był. W Nazjanzu nie dlugo Biskupstwo sprawując / a już stary będąc / na swym miejscu Eulaliusa postawiłszy / sam się na pustynię do Aryanzu / y żył wot Bogomyślny mnisi / oddał: w ktorym iednak / pisanim kościółowi służył. Bo widząc iako Apollinaris heretyk wymowny / wierśkami swemi wzgonem / wiele dusz psował: sam się też na pisanie wierśkow wdał / aby ony heretyckie / swoimi Katolickimi / z ręki y pamięci ludziom wybił. A wiele innych ksiąg wzgonych / w ktorych błąd się żaden heretycki nigdy nie nalał / napisał: y y starości swoy w onymże zacząłym ostrym żywocie dokonawszy: do oyczyny niebieskiej przeniesiony jest: gdzie za nas się modląc / pociechy: w ktora wierzył / y na ktora naziemi robił / żył. przez Pana naszego Jezusa / ktoręmu z Oycem y z Duchem s. rowny pokłon na wieki wiekom. Amen.

Poradnicę y serce sprawy tego Świętego żywota wycepił w Dzieciach roctnych kościelnych.

O iako ten popolitizogodę do bre miłowal, gdy sakwczynił iakolonas

Tam Hieronim t. i. o go nauki słuchał. Na pustyni się wdał.

Heretyk nie pierwszy jako zgubił.

Nauka s. Grzegorza z Nazjanzu / dzisiejszym kacerstwom przeciwna.

W wielka nauka y Duchą prawdy Katolickiej / ten s. Grzegorz Theologiem od wszytkich

Grękow nazwany jest: Hieronim s. uczyl się w niego w Carogrodzie / y swym go Preceptorem być ma. przetoż

finum, & in epist: ad

Nepotia-
nū de vita
Glorie.

I.
O Troycy
s. y o Bos-
nie Syna
Bożego
Ducha s.

2.
O bytno-
ści Ciała Chry-
stusowego
w Sakra-
mentcie.

3.
O Młodym
osierze.

4.
O znaku
krzyża s.
Julian Ce-
sarski
Chrześci-
aninem spo-
ganiat; do
dyabłów
przystal;
które ie-
dnak krzy-
żem s. v.
strążył.

toż sie godzi przystać / iako. wczyl w pismach swo-
ich / a iestli tak iako przystać / czyli tak iako
kościół s. Rzymński / przy ktm ona prawda została :
ktora przed dwadziestą set lat / gdy ten wielki Theolog
był żywym / w kościele Bożym.

1. Wzwyżstawiony Troycy świętey powszechnych
księgach swoich y pismach wierny y stateczny test
wyznawca. Arysty / ktory Boswu Ducha s. przy-
ganiat / wielki list przestawia / i wlaszka w księ-
gach de Theologia lib : 3. & 4. & 5. Sam ober-
cnie iia wtorem Euclyliam i s o : oycow / Młodo-
musa przelat.

2. O przenawleśnym Sakramencie Ciała y Krewie
Pana naszego trzymal : i tam test prawdziwe a iśto-
ne Ciało Chrystusowe. Bo o siostrze swey Gorgo-
nii (in oratione fūebri sororis sue Gorgonii) tak
pise : gdy w chorobie swey wielkiej o wszystkich le-
karstwach zwarpila : do innego sie lekarza wzięła :
gdy iey troche niemoc posolgowala : bieżala w noc
mieszkam do oltarza / y wolala na Pana / ktoremu sie
klamala / przypominac mu stacy y nowe cuda tego /
bo wszystkie pamietala / y nabożnym niewstydem / a
pietna bespiecznoscia / oney nasladuac / ktora dory-
kaniem podošla Chrystusowego wzdrowiona byla /
y na wzor oney ktora nogi tego kani polewala / na
oltarzu glowe polozyla / y swem go kani polewa-
lac / mowila Panu / i odesz od oltarza niechciala /
aby kuzdrowiu przysla. Tak ona nasza ciato wsty-
sko swoje poniesla : tam gdzie p. zedwalebne cia-
lo y krew Chrystusowa schowana byla. O diu-
tudo : odesla na cieie y na duszy zdrowa / y nadszede
swey zaplary wzięla. To sa slowa tego / z ktorych sie
baczy : i ta siostra tego do oltarza / na ktorym byl
Sakrament przenawleśny / tak iako do obecnego
Chrystusa Pana swego przystapila : y takimi cudami
na zdrowiu iey / ta sie obecność ciata Chrystusowego
na oltarzu powierdzila.

3. Tenże Sakrament iowie Gregorz s. niekwa-
wa ofiara (abo iako my iowie Misa) ktora sie z
Chrystusem iednocym / y meki tego y Boswa (iako
mowi Oratione prima in Iulian : Imper.) uczestnicy
ie stacimy. Et in oratione secunda in eundem Iu-
lian : mowi o heretykach abo poganiach : Ius daley
do kosciołow naszych nagladac nie beda : ius brzyd-
a krewa zwieriat naszej przestacy y niekwa-
wacy / y przestacych oltarow naszych / swem swietos-
tradosci / masec daley nie beda.

4. O znaku Krzyża s. tak pise Oraj : i. contra
Iulian. Iulianus Cesarz / powiada / na sprawowanie
czaknosciestwa / sedl na takieś tajemne y sakrye
miesce : mialac przy sobie mistrza y sprawce onych
ciemnie. Ktoze gdy sprawowac poczal / na onego me-
nego Cesarza / padl wielki strach / a co daley to wiete-
sy : y flysal straszliwe glosy / y ciul spłosy surod / y
widzial ogniste obludy / y inne fuglarstwa y mataco-
wa : ktorymi barzo strachony (bo iestse takich pre-
czy dobrze swiadam nie byl) do starego sie lekar-
stwa (bo byl piekwey Chrescianiinem ten Cesarz) to
iest do Frysa / rucil : y przegnal sie / pomocy od te-
go wfrzywancgo suktarac / ktorego przestadowal.
y wnet znak swiety przemogl wszystkie boiazni : wzo-
rowal dyabły / y odpedil postachy. Coz poym z
gdy sie wcihlo / drugi raz czarow przywala : y zasie
wnet rowoz y strachy powstaly. przegnal sie dru-
gi raz / y wcihlo dyabły. Tedy on mistrz tego nauczal
venia swego / mowiac : nie zlekcie sie nas / ale sie na-
mi zbrydzili / y tak sie wygralo. namowil przedo va-

cznia i temu wierzyl / y do zguby go kosciclny
wprawdzil.

5. Do matki Bozey tak mowi In Tragedia Chri-
stus parientis : Potrzeba blegoslawiona Mako wy-
stuchay / a przymit modlitwy moie. Dziwne iest
wiele taffi wzykala / y wielkich mie przygod y nte-
przyciatow wybawiala. Tancie sa iowie aduocatam
czyin sie dżis heretykowic nierozumnie y glupcie / gdy
toz spiewanie w kosciele slysa / gorza : mowi tak
Bodzim posrednietka od Syna wozgo. wiemy iest
ieden posrednik naszego odkupienia do Boga / Chry-
stus : ale nini do Chrystusa w przycymie y modli-
twie / nie w odkupieniu / posrednietki byc moze. iako
byl Mojsejs / y inni wstyky kaplani / y ci co sie za nas
Chrystusowi rkarzala. a nade wstyky / iako namy-
sa y napredmiesza iest posrednietka y zastepnietka
nasza / w przycymie swey / matka Chrystusowa Bogda-
rodzica : iako ta / ktora nad inne wstyky stworzenie
wiecey iestli ma y Syna swego.

6. Tenże Doktor wstywa o przycymie s. Cyprian /
Oraj : in S. Cyp. y swietego Athanaszego / Oratione
funebri in Athan. y s. Bazylego / Oratione funebri
in laudem Basilii : y mowi tak : Ty swieta glowa
Bazyli / gory wezryz na nas / a pobudki cielesne / na
doswadzenie od Boga nam dane / abo twem mo-
dlitwami pohamuy / abo mie do tego przywiedz / i-
bych ie mezie zycie zyc mogl : y wstyky nasz zywot
w lepszy obroci : a gdy stad wymydzem : do twoid nas
przybytkow przymit / aby chmy spolu zytac / parrzyl
na Troycę swieta blegoslawiona.

7. O obrazkach Oycow swietci na siodnym Con-
cylum Nicejskim wtorem / in fine Actionis quarta. O
tego swiadcetwo przywodzi / mowiac : Gregorz ktos
tego Theologiem iowia / w wierszach swoich o dzie-
wiotwie pisanych / na obrazki rezwala.

8. O czystosci pamienstkei tak mowi / Oratione
in dictum Euangelii, qua incipit : Iesus qui piscato-
res elegit : Dobrze makiestwo i ale seby bylo nad
diewietwo / tego niezmien mowic. Bo diewietwo
nie byleby rzecza wielka / gdy nad dobre / lepszym y
znaniemszym byc nie mialo. y nizey : Ktora za me-
zem iest / po czesci tylko Chrystusowa iest : ale k-
ra diewietwo obrala / wszystkie iest Chrystusowa. y
nizey : Obrala Anielski zywot / ktora w cieie bedac /
nie cielesny zywot zylel. Et in oratione fanebri
in laudem Basilii : mowi : Wsobna rzec iest diewie-
two y powstetaglwy zywot / y miedzy Anioły pocy-
tana godny.

Ja obrot poloze slowa tego o talnuiznie / In ora.
tione de pauperum amore : Staray sie / powiada /
aby tym byl nad bliźniego lepszy / im nasz bedzie
hoyniey : badz niedziemu Bogiem / Boskiego mi-
losterdzia nasladuac. Bo me czlowiek tak Boskiego
nie ma / iako gdy drugim dobrze czyni. acz ieden wie-
cey / drugi mniy dac moze : wstake kazdy wedle prze-
mozenia. Niedostatecznemu / day co malego : bo nie
temu malego nie iest / ktory nie nie ma. y sam Pan
Bog / male twe za wielkie przymit / na przemozenie
twoie nie parrzac. Ja nawiety dar day w bogiemu
ochote. a iestli nie nie masz / plakat mi pomoz. Wiel-
kie iest lekarstwo nieszczesliwemu / politowanie ser-
decne nad tego niedza : y kto sie nad nim vprzymie-
wiali : ciestkosc nie wymiue. Nie mney sobie czlowie-
ka nad bestya podlejszego : bo bestya gdy sie powa-
li / abo w dol wpadnie / zakonci podwignac a pomoc
ny dac kaze : bo to dla tego zakon (ktory ma w sobie
tatemne rozumienie) wstawil : aby nas ludzkosci y

taslaw osc

19. **A**skawość na mały, rzeczach rzec / do wietrych przywodził. y niesz. Ato w bogiemu dobrze czyni / mo- wi pismo / Bog / ma dłużnikiem. A krotko sie na tak dobrego dłużnika nie spuszcza / a temu nie wierzysz / czas su swego dług / wielka li / hwa sąpt / a / y niesz / Mito- sierdziem y wiera grzechy sie czyścica. A tak sie mto- si / rdyem czyścimy / a zmaży dusze nasze / tym sielem / a / ieraymy / y bielmy sie : abyśmy byli / iedni / a / o wel- n / a / d / r / d / z / y / i / a / o / a / m / e / g / w / e / d / l / e / t / e / g / o / i / a / o / k / t / o / w / i / e / l / e / i / a / k / n / u- / m / y / w / e / s / y / m / i / y / n / i / e / y / : / A / b / o / m / i / n / e / m / a / s / i / a / b / y / d / o / c / z / y / m / e / n / t / a

1. **A**łmużny / rade tylko tobie / a nie rozkazame Chrystus podał / a żeby na twej dobrej woli była / Jaby mi też to rad twierdził / ale mie ona lewa ręka strąca / na / k / r / o- / t / e / y / k / o / t / o / w / i / e / p / o / s / t / a / w / i / e / n / t / b / e / d / a / : / m / i / e / p / r / z / e / t / o / i / z / c / u / d / z / e / w / y- / d / z / i / e / r / a / l / i / k / o / s / c / i / o / l / y / l / u / p / i / l / i / c / u / d / z / o / l / o / z / y / l / i / : / a / l / e / i / z / w / e / b / o / g / i / c / h / C / h / r / y / s / t / u / s / o / w / i / d / o / b / r / z / e / n / i / e / c / z / y / n / i / l / i / . / A / t / a / k / C / h / r / y / s / t / u / s / a / t / a- / m / i / e / C / h / r / y / s / t / u / s / a / o / d / z / i / e / w / a / c / i / C / h / r / y / s / t / u / s / a / n / a / w / i / d / z / a / c / i / C / h / r / y- / s / t / u / s / a / o / p / a / r / t / o / w / a / c / i / c / h / e / i / e / y / m / y / w / t / y / c / h / w / b / o / g / i / c / h / k / r / o / z / y / d / z / i / s / i / a / i / e / m / i / e / s / a / : / a / b / y / n / a / s / d / o / p / r / y / b / y / t / k / o / w / s / w / o / i / c / h / g / d / y / : / t / e / g / o / s / w / i / a / r / a / w / y / m / d / z / i / e / n / i / / p / r / y / i / e / l / i / .

Matth: 11.

Męczennstwo S. Gordyana / Senatora y namiestnika Cesarzkiego / y wspominiante Epimachiusa z Alexandryey / wyiete z ksiąg męczennickich starodawnych. Beda y Vuardus y Gracian Meno- logio. Surius Tom: 2. Zyl około roku pánstkiego / 356.

X. Maij. Mata. Ibidem.

S A czasu Juliana niebezpiecznego Cesarza / wiele poimano Chre- ścian y w więzieniu dręczono : między ktorými był Januariusz kapłan / w leciech już stary : kto- rego Julianus kazał namiestnikowi swo- mu Gordyanowi sądzić. Ktożego stawi- sy przed sobą / pytał Gordyanus : skadeś ty zacny krasomowco ? a on rzekł : testem z Antyochiey Chreścianin / z Chreścian wrodzony. Rzekze namiestnik : nie mow wiele / ani nas słowy oskubać chcey / zgola sobie obieray : abo ofiaruy Bogom nieśmi- relnym / a będziesz w wielkiej przyjaźni z nieznayciezonego pana naszego Juliana : abo wiec namieki ktorymi złozyńce kaza- / potepion będziesz. Odpowiedział Janua- ryusz : iesli to uczynisz / ja sam tego pragne / abyś sie stał ofiarą Bogu memu : y co- kolwiek od ciebie uciérpie / słusnie mi to pomoże za grzechy moje / nie za sprawiedli- wość moje. Rzekze Gordyanus : okupie sie z tych grzechow / za ktoreś iako sam znaś / karanie zasłużył : ofiaruy / a wolen będziesz. A kapłan odpowiedział : iam w imie Pana mego Jezusa Chrystusa już odkupion iest / y zbawion bede / y wielem innych przez chrest / do tego zbawienia y grzechow odpuszcze- nia przywiodł : ktorzy o sobie y dobrem swoim mądze radzić chcieli. y ty / byś miał rozum / z prawego byś serca tego pragnął : abyś nałazł odpocznienie duszy twej / po- tym niedziwym y odmiennym swiecie / żebyś w meki piekielne bez końca nie wpadł / a do wiecznego żywota przysć mogł.

To słowo padło w serce Gordyanowi : y zani-chałszy sadu kazał s. Januariusza do domu swoy prowadzić / y tam mu wiesz- zienie nazańczył : y przyzwawszy go do sie- bie w noc / powiedział iz sie z nim namo- wie / a z rozmowy tego uciérpieć sie chciał.

A rzekł mu zaraz swiety kapłan : Synu / nie trac czasu twego : żaluy z serca / a czyn pokute / izes tak wiele ciał swietych Bo- zych pomordował : ochrzciś ietym rechl / y / abyś dostać mógł odpocznienia wiecz- nego : a uchronie sie piekielnego / a nigdy nieugaszonego ognia. Rzekze Gordyanus : mamli tego pewien być / iz wolny bede od wiecznych miek / iesli słowom twym wwie- rze y uczynie co kazesz. Odpowiedział swie- ty : Ja tobie obiecuię na imie Pana mego Jezusa Chrystusa / iesli z całego serca wwie- rzysz / a ochrzciś sie / w skrytkie złozyństwa y grzechy twoie złozyś / y odpuszczonec be- da : tak iz ty ofiarą sie stanięś Panu na- semu Jezusowi. Rzekł Gordyanus : na- uczcie mie iako wierzyc mam ? Odpowie- kapłan : wyznay imie Oycy y Synu y Du- chu s. iedno Bóstwo / a czyniac pokute / po- znay grzechy twoie. Tedy Gordyanus pla- czac poszedł do żony swej Maryny / y po- wiedział iey to / co mu Januariusz radził. a ona wziawszy go za rękę / teży godziny sta- z nim do Januariusza : y wpadli oboie do- nog iego / prosiac / aby ie ochrzcił : a wola- iac / iz sa wielkie grzechy nasze / uczyn tak / slugo Boży / abyśmy byli wolni od grzes- chow naszych. Odpowiedział im kapłan : patrzcie tego / abyście całym sercem wwie- rzyl / a nie pokręciecie nie czynili : bo wiem / żeście sa w wielkiej czi w Cesarza. Odpo- wie Maryna : ieden tylko Bálwan mamy w schowaniu / ktorzy nam od Cesarza dany iest / dla ktorego swięci Boży męzeni byli / niewiem co z nim czynić : opowiadam przed toba panem naszym / aby to nam do dostapienia żywota / gdy gi spalim / poma- gało. y wnet prowadziła swięte do komo- ry swej / y on mu Bálwan ukazał : ktorzy tożiawszy kapłan / spalil go : y poty z wiel- kim weselem nauczył ich wiary / y ochrzcił

Sadzia Gordya- nus wwie- rzył w Pana Je- zusa.

Zoná Gor- dyana v- wierzyła.

Bálwan Iomison spalil I- naryusz kapłan.

oboie / Gordyana y Maryne żone iego / y
czeladź ich poci oboiey 53.

Po dwu niedzielach posłał Julianus
Cesarz do Gordyana Woyśkie / Klemen-
tyusa : rozkazując aby Januariusza kapła-
na / jeśli ofiar Jowisowi czynić nie chce / na
rynku Trajanowy tymi bić kazał. a Gor-
dyanus odpowiedział : o Klemencyanie /
bys poznał iakim jest Panem Jezus Chry-
stus / nie bałbys się żadnych postrachow y
gniewow ludzi śmiertelnych / a żywotny
wieczny oglądał / na który ia już partze / ia-
ko mi zgotowany jest / a temu kapłanowi
świetemu / ia nie tylko krzywdy żadney czy-
nić nie bede / ale też rączy cię wielce be-
de : bom y całować nog iego godzien nie
jest : gdyżem przez ch zbawienia dostał. To
słyszac Klemencyanus / dał znać Cesarzo-
wi / iż Gordyana czarownik on Januariusz
zwoził y żone iego / y popalili Bogi na-
še. Tedy nieżbożny Julian / potępić kazał
na śmierć Januariusza / a na Gordyana-
we miejsce dał Klemencyana : który z ro-
kazania Cesarzkiego / Gordyana posadził
do więzienia / a żone iego kmięciom / w wod
Sylwianstkich na roboty grube / za niewol-
nicę zaprzedał. A zasiadłszy sad Klemency-
anus / przyzwał s. Gordyana / y mówił
mu : takli smieś gardzić rozkazaniem pa-
na twego / który cie takimi wrzedy rzcił :

y gardzac a psując Bogi / przeciwko Rzeczy-
pospolitey czynisz? Odpowiedział s. Gor-
dyanus : y owszem dla pożytku Rzeczypos-
politey to czynię / y by byli ini Bogowie y
balwanowie wafy w mocy mey / wofytki-
bymi potłukł y popsował. Izali się nie le-
piey klaniać temu co stworzył wofytko / Je-
zusowi Synowi Bożemu / niżli rzeczom
czynionym? Rzece Klemencyanus : ofia-
ruy / bóg głowę wciąż kaze. Odpowiedział
s. Gordyanus : nie doczekasz tego niedzi-
ku / na wieczne ciemności z panem trzym
poteplony. Tedy rozgniewany Klemency-
an / bić go ołowianemi kulami kazał : gdy
go bito / wolał Gordyanus : dziekuie tobie
Panie Jezu Chryste. Co słyszac Klemency-
an / wciąż mu głowę / y ciało psom wyrzu-
cił / y przez pięć dni go nie grzesz rozkazał.
lecz psi około niego wyiac / dotknąć się go
nie śmieli / ale go rączy strzegli. pocy w
nocy Chrzescianie przyśledzy / mile ie od-
Rzymu pogrzebli / na dzodze Łacińskiej :
tam gdzie też y Epimachius meczennik z
Alexandryey przeniesiony / który długo wie-
zienim dla Chrystusa / y nakoniec w ogniu
spalony był / położony jest. Na którym
miejscu wielkie dobrodzieystwa P. Bog
cudownie ludziom pokazuje / na cześć wie-
kuistą odkupiciela naszeg Jezusa / którego
rozkazowanie na wieki wiekom. Amen.

Zoná Gor-
dyana za-
niewolnic-
ę dla wła-
dy t. i. p. p. r.
dada.

XI.
Maij.
Mia.
Mart. R.
s. Maij.

**Zywot S. Jana Damaścena / pisany od Jana Pa-
tryarchy Hierozolimskiego. Lipom : tom : 5. Surius tom : 3.
Zyl około roku Pańskiego / 740.**

Rodnicy
Damaśce-
na y Pogó-
now byli
w wadze.

Gdy Agarenowie (któzy się po-
tym z Turki zmieszali y za Ma-
thometem puścili) Damašek
miasto w Syryey opaniowali /
a Chrzescianie pomordowali /
a drugie w niewola poprzedałi : y chwalić
Chrystusa iawnie nie dopuścili : rodzicy
tego Jana Damaścena / taką łaskę w onych
okrutnikow pohancow mieli / iż nie tylko
wolno im było Chrzescianskiej wiary ob-
rzadki iawnie chować : ale też y starostę w
mieście / y sedzim oycá iego wzyml. Ktoży
łaski tej Bożey / na wiele dobrych wczyn-
kow używał. bo wieźnię Chrzescianskie
wykupował będąc bogatym / y w domu
swoym żywił y opatrował / abo im iść gdzie
chcieli dopuścił. W tym dał mu P. Bog
syna / którego iawnie (czego innym oni po-
hancy nie dopuścili) ochrzcił / y Janem na-
zwał. do którego wychowania / myślił o
takim pobożnym y wczonym Chrzescianin-

nie. y prosił Pana Boga / aby mu to zie-
dnąć rączył : żeby syn iego obyczajow się
onych Saracenskich nie wzył : ale ku cze-
iego swietego imienia wychowany był.
Czasu tedy jednego / gdy Saraceniowie
wedle zwyczajn / ziemia y morzem / na wo-
iowanie Chrzescianskich krajn wybiegali :
poimali wiele więziow / y z wielką się ko-
rzyścią do Damašku wracali : między in-
nemi poimali jednego mnichá Włochá /
na imie Rozmās / y z innemi go na placu
przedawali / drugie też zabili. Gdy dziecię
Damaścena swietego wyżezał onego Ro-
zmāsa / a mniskie na nim odzienie poznał / y
baczyl go barzo smutnego y płaczącego /
spytał go / mówiac : Czemu ty coś swiatu
umarl / y rozgārde iego nosisz / oto się nie-
szczęście strasuięś? A on odpowiedział : nie
o to się troszczę / iżem w tym nieszczęściu
(bo ia o swiat nie dbam / y o wofytko co na
nim jest / wiedzac iż ina oyczyna mam / do

ktorey

ktorey sie kwapie) ale iż bez potomka y ro-
dzaiu z tego świata schodze. a on maż dzi-
wiąc sie / rzecze : wśakęs ty mnich odda-
ny na chorowanie czystości / nie na rodzenie
potomstwa: odpowie: nie rozumiem: iże: ia
do tego czasu miałem naukę wielką / nikogo
uczestnikiem iey nie zostawił: aniż potom-
ka sobie / ktoremubych ia bez zadržości po-
dał / wychowaniem nie wrodził. Bo iako
cielesni oycowie frasunek mają / gdy w
małżeństwie nie rodzą : tak ia wielki kłó-
pot mam / iż umieść tak wiele y mając dą-
ty Boskie / nikomu ich nie zostawić / a ze-
mna iako zakopany skarb gina. To słysząc
on cny człowiek / pobieżał do króla Sará-
cenckiego / y one^o sobie więznią wprosił. Kto-
re^o w dom swoy wprowadziwszy / powie-
dzał mu : nie tylko te wolność dalcí Pan
Bog : ale y chęci twoie wypełni : bo mam
syna / ktoremu chęć / abyś duchownym ię-
go oycem był / a onego potomkiem nauki y
cnor twoich Chrześciáńskich zostawił. A
oddal mu syna / wespolek z drugim pacho-
lciem : ktoreg kupionego za syna był spo-
sobil. A Rozmáschwalil P. Boga / y wstał
w opiekę y naukę swoje synacki one: y czy-
nił wielką pilność około nich. A s. Dámá-
scenus mając z przyrodzenia ostry rozum /
y wrodzoną do wszytkiego dobrego spo-
sobność: przedź wziął pochop / we wszyt-
kich naukach wyzwolonych świeckich / tak
iż samemu mistrzowi był ku podziwieniu.
y baczył / iż niektóre rzeczy głębiey y lepiey /
niżli on sam poymował. Z czego sie wczę-
wy młodzieniec nie chlubił ani podnosił :
ale iako dzewo rodząyne / im więcej ma-
owocu na sobie / tym sie niżej do ziemi chy-
li: tak on im więcej miał w rozumie y nau-
kach sławę / ty sie za niższego na sercumiał /
y swe namierności / y bystre młode myśli /
miarkować w sobie y gasić umiał : iuż w
nim P. Bog fundamenty do głębszych ná-
uk / tajemney y Boskiey Philozophiey / y
doskonałości Chrześciáńskiej zakładał.

Gdy czas obaczył ięgo mistrz on Roz-
másch / sedl z temi słowy do oycá ięgo: otom
iuż wolej twoiey dosyć uczynił : Syn
twoy ku wielkiey nauce przyśedl / y iuż
mnie samego w naukach wyzwolonych
przechodzi: nádziewam w P. Bogu / iż do
wysokiey mądrości Boskiey / za czasem
przyjdzie. iuż mu po mnie nic : proszę cie
day mi suknią / a posli mie do klasztoru / a-
bych sie tam z ostich náuk uczył : do kto-
rych mie świecka Philozophia / w ktorey
iem sie do tego czasu obierał / odsyła: abych

sie też rzeczom niebieskim / wedle Chrześ-
ciáńskiey powinności / przypatrował / y w
nich samych serce moje vspokoil. Gdy to
oćiec vstyszał: frasował sie / iż inney zaplá-
ty od niego / ktora mu w skarbiech ziem-
skich gotował / nie przagnął. a iż go trzymać
nadwola ięgo nie mógł: odestal go darowy
mu suknią / a żywnością go tylko na dro-
gę opatrzywszy / do klasztoru świętey Sá-
by do Laurá / gdzie Bożey sie mądrości w
zakonnym żywocie ucząc / samey mądrości
szczęśliwym tām dokonaniem dostąpił.

Umiał też potym y oćiec Janá Dámá-
scená / po ktorego śmierci Sarácenowie /
syná ię^o na one oycowskie rzędy wzięli / y
ięsze mu więcej dostojności przyczynili.
W ten czas Cesarz Leo Isaurykus / wnio-
st przekłete heretyctwo obrazoborskie / chy-
trością y mocą ię rozszerzając / a obraży-
kościolow wymiatając. o czym gdy vstys-
zał s. Dámáscenus / będąc między pogá-
ny / pisał wiele listow do Chrześcián towa-
rzykow y przyiaciól swoich / aby w ty Cesa-
rza nie słuchali: wywodząc mądrze / iż stu-
snie y z podania Apostolskiego / obraży-
kościelie stawione y czczone być mają. Te
listy ię^o / iż były mądre / y wymowy y nauki
wielkiey : rozniešione są po wśem Cesa-
rztwie Rzymskim: y bodły bázro heretyki / a
potwierdziły Kátholiki. O czym Cesarz wczę-
niwszy ráde z swemi fałszerzmi: stárali sie
iákoby temu zabieżeć / a s. Dámáscenowi
vsta zamknąć mogli. A náleżli taká ráde :
Dostali ięgo listu własną ręką ięgo pisa-
nego / y náśládując własności liter y pi-
smá ręki ięgo / nápisac kázal Cesarz heres-
tyk / list taki / iákoby Dámáscenus do nieg
te słowa pisać miał. Oznáymuięć Cesarzu /
iż miasto to / Dámásk / ktore Poganie
trzymają / niedbála straż ma około siebie:
byles sam iákie woysko przebranych ludzi
posłał / możesz ię przedko wziąć : a ia ktory
prawie w nim władne / do tego pomoc
dam. Ku temu takiemu listu / drugi swoy
do króla Algárenskiego sam od siebie pisać
kázal. Ja / powiáda / pokoy y przymierze z
toba uczynione rad zachowywam: ale iest
y ciebie ieden Chrześciánin / ktory mie do
tego wiedzie / abych ia przymierze z toba
rozterwał / a Dámásk z ręką twoich wziął /
co lepiey z listu ięgo ktory posyłam zrozu-
mieš / y poznáš stateczność moie ku tobie:
a tego zdrayce swęg kárac będzieš umiał.

Te obádwa listy posłał onemu Sará-
cenowi : z ktorych rozgniewány / zázwołał
Janá Dámáscená / y vkázał mu on list

zfałšowán

Kozmá-
sz nagro-
da tylko su-
kney pro-
si.

Dámásce-
nus ná v-
rzedę oyc-
wskie w-
stąpił v Sá-
rácenow.

Dámásce-
nus obra-
zow piś-
nim broni

Pátr ná
sdráde y
chytroś-
tę heret-
cka
Toich cu-
da.
Cesars he-
retyk spo-
tworzył s.
Dámásce-
ná, y listy
po fałšo-
wał.

Wszystko rękę
prawa
i. Dama
scenowi.

Modlitwa
przed obra-
zem mat-
ki Bożej.

Zrosła y
zleczona
ręką jego
od Bogar-
dnie.

Król prze-
praśał i.
Dama sce-
na.

zfałszowany / wyrażeniem zdradliwym pi-
sania ręki jego. Obaczył wnetże zdradę o-
ne / iż go to od heretyków portowało : czynił
obmowy / ale niewinności swojej obronić
nie mógł. Gniewliwy pan / wnetże kazał
mu rękę prawą wciąć. one rękę / która się
pisanym przeciw heretykom o obraży za-
stawiała. A kazał ją na rynku wysoko za-
wiesić. Jan ścierpiąc ból wielki / a do P.
Boga w niewinności swej wołał : w
wieczor wskazał do Pana swego / prosił
go / aby mu one rękę posłał : mając nadzie-
ję / iż skoroby pogrzebiona była / wielki ból
jego wskromić się miał. Posłał Saraceni-
mu rękę one : która on w lewey ręce trzy-
mając / a do członku odciętego przykładając
iść : tak się z płaczem przed obrazem prze-
czystej matki Bożej / który przed sobą
miał / modlił. Gospodzie przesyłaj Mat-
ko / któraś porodziła P. Boga mego / dla
świątych obrazów / tą moją ręką odciętą
jest : proszę day mi pomoc : bo ręką nawy-
ższego / który się w tobie wcielił / na modlit-
wę twoją / wielkie cuda czyni / tym / za któ-
re się ty w niego wstawiasz. niech w zdrowiu
proszę cię te rękę moją / dla prośby twojej :
abych ja jego / y twoją sławę / tą ręką roz-
mnażał / a pisanym bronił prawowiernej
nauki. Tak się modlił / z pracy y długiej
bolesci / aż znalazł : y zdało mu się iakoby on o-
braż Panny przeczystej łaskawie do niego
rzekł : oto w zdrowioną jest ręką twoją : nie
lenię się napotym robić ją / tak iakos obie-
cał. A z tym się ocknął / y znalazł zlezoną rękę
y iako pierwej całą / y wielbił wielkim
głosem miłosierdzie Boskie / mówiąc :
Prawa ręką twoją uwielbioną jest : w
mocy twojej prawicą twoją zleczona / y
porani nieprzyjacieli / którzy obraży two-
ją / y przeczystej Matki twojej / w nieczci roz-
bił / y palą. zerześ błąd y moc ich / a
podwyżysz cześć twoją. A stała się w
domu jego taka radość / y wołanie w dzie-
łowaniu Panu Bogu / iż się sąsiedzi do-
wiedzieli / y król on Saraceni : który przy-
zwał s. Janą / y pilnie się ręce przypatru-
jąc / a prosił o to (która na znak odcię-
cia / P. Bog zostawił) widząc / y sam trzy-
mając musiał : Niestety / niesprawiedliwie
cię y niewiennie skarał / a skwapliwie
czynił / potwarzom się nie przypatrując :
ale to nagrodzić chce. proszę cię bądź pier-
wszy w domu y państwie moim : bez ciebie
y rady twojej / nie się dziać nie będzie w mnie
Lecz s. Jan padłszy / prosił onego Pana
swego / aby mu wolno było wyiść / y w

klasztorze Chrześcijańskim / w służbie Bo-
skiej przemieszkać. A on go też pilnie bacz-
nie prosił / aby przy nim został / a jego państwa
uczestnikiem był. y był spor długi między
nimi : aż nakoniec przemógł święty Jan /
gładząc państwem y dostojenstwem y
świątem wstykiem : wzywał onego Saraceni /
aby mu do takich myśli nie przeszkadzał. y
śledził z weselem do domu / na dziekować
nie za on cud y tak wielkie dobrodziej-
stwo : wstykiem mierność swoją / starby / pie-
niądze / role / imienia przedał : y w bogim
kościół dla P. Boga rozdał : a sam się
nagi / za nagim Chrystusem / do klasztoru
świątey Saby puścił. y tam przyśledził /
gdy był z sławy swej wielkiej y nauki od-
onych ojców poznany : z wielką ochotą
od starzego przyięty jest : który na ćwicze-
nie zakonne / naznaczył mu mistrza starca
jednego z bractwy / biegłego w rzeczach du-
chownych / aby go oney Boskiej Philozo-
phiey / a głębokiey nauki / uczestnikiem uczynił.

A zakładając fundamenty / takie mu na-
przód ustawy napisał. 1. Aby swą wolę
nie czynił. 2. Modlił się swe / y lzy oczu
swoich / y pot pracy rzeczy / Panu Bogu
ofirował. 3. Przestęgi żywota swego
grzechy opłacał / a lzy skruszonego serca za-
wonną y czystą ofiarę Bogu oddawał. 4.
Aby się myślami świeckimi nie bawił. 5.
Myśl od nieprzyistotnych rzeczy oczy-
ścił. 6. Proźney się nadetości y pychy na-
sercu wiarował. 7. Za nauczonych się nie
miał / rozumiejąc aby iuż wszystko zagara-
niał. 8. Obiawienia y widzenia tajemnych
Boskich rzeczy nie pragnął. 9. Nigdy sobie
y swej radzie nie dufał. 10. Aby żadney
świeckiej nauki y wiadomości za pewną
nie miał / po ki jest dusza w ciele. 11. Na
myślach swoich / iasnie się y pilnie znał. 12.
Aby się w potrzebach radził. 13. Aby się
błagających myśli strzegł : a o to się nawie-
cey starał / żeby się serce jego z Bogiem zje-
dnoczyło / y od niego iasność y czystość
brało / na duszy y na ciele : żeby się ciało z
duszą zgodziwszy / w myśl się Boską oboje
obrociło : a ze trzech na wzor Trojcy s. by-
ło jedno : żeby człowiek nie cielesny ani
zwierzęcy / ale duchowny wstytek został.

Te mu nauki iako oćiec synowi dawał :
przydając jeszcze. 1. Aby do nikogo listow-
nie pisał. 2. Aby o świeckich rzeczach ro-
zmowy nie wnoził. 3. Aby milczenie z ro-
zumem zachowywał : bo nie rozumiey / po-
wiada / aby się godziło / y dobre rzeczy nie
swego czasu mówić / gdyż y Dawid rzekł :

Milczalem

Milczalem od dobrego / a w rozmyślaniu
moim wzniecił się ogień / to jest / miłości
Boskiej. Wszytká tedy ona zbawieniá ná-
uká padła ná ziemié dobra / y iáko ziarno
zdrowe / wielki pożytek w sercu Janá s.
przyniosła. y tak w rozmaitych pokusach
wyćwiczony.

Náde wszytko nalepiey się náuczył po-
słuszeństwa / które samo niebezpieczeńst-
wa nie zna / y pokonać się nie umie. Gdy mu
co rozkazowano / nigdy się nie sprzeciwił /
ani językiem / ani sercem nie szemrał : iedno
iáko Apostoł Páwel s. rozkazał : bez mar-
kotania y rozbiegania czynił rzeczy rozka-
zane / nie tylko czynkiem / ale y sercem : ná-
myśli ie sobie iáko ná tablicy pisać / bo po-
żytku nie ma / gdy kto czynkiem wola
starzych wypełni / a wsty y sercem odma-
wia y posadza : a iáko węża w zanádezu /
ná myśli szemranie nosi. Przetoż tá jest
przyczyna / iż wiele ich nie postępuia w cno-
tách żywota doskonałego. A chcąc on stá-
rzec doznać posłuszeństwa Janá s. kazał
mu kósyki zrobione od bráciey nieść ná
przedanie do Dámásku / mówiąc : iż tu w
Palestynie tanie się przedaia : y dwá kroć
drożey ie ścaciąc niżli stały / rozkazał mu /
aby inaczey nie dawał. On ochotnie niośł
ie przez daleką drogę / y tam gdzie był zacny
barzo y znáiony / po mieście chodził. ácz go
nie wszyscy prze one odmianę twarzy blá-
dey y chudey / y śiat podłych poználi / w śak
że się wszyscy z niego śmiali / gdy tak dro-
go one kósyki cenil. On przedśie chodził
tak długo po mieście / aż go ieden poznał : y
zmiłowałosy się nad nim / wiecey z iálmu-
żny niżli z potrzeby / zapłacił mu w boga
one kupia. y z zapłatą a wysługą posłu-
szeństwa swego v Bogá / wrócił się do kla-
storu / y pieniądze stárcowi oddał.

Raz prosił go bráć ieden w niebytności
mistrzá iego / aby mu iáki wierzył ná po-
cieche śmurku iego / który miał z śmierci
powinnego swego / uczynił. On się wzbra-
niał / pomniąc ná rozkazanie oycá swego /
w Bogu / aby nie bez woley iego nie czynił :
ale próśba się wzyć dał / y złożył wierze-
den / który wesóło sobie w komorze śpie-
wał. przyśedł stárzec / y słysząc głos / kazał
go to / iż rozkosy używać a śpiewać śmiać /
będąc w stanie płaczących. A on mu po-
wiedziá / co się działo / a iáko wierz złożył /
dla pociechy bráta iednego. A znájąc iż to
bez iego woley uczynił / padł do nog stá-
rowych / prosiąc odpuszczenia. Ale stárzec
iáko kámién niewżyty / rozgniewał się / y wy-

rzucił go z komórki swey / iáko przestępni-
ka / a niegodnego daley towarzysywa y cwi-
czenia iego. Tedy mał swiery wspomina-
jąc iáko Jádam z raju za nieposłuszeństwo
wyrzucony jest / stał przed komórką a pla-
kał / żebząc łaski y miłosierdzia : nie inaczey
iedno iáko by ray stracił. A gdy nie wprosić
długo nie mogli : náprawił ná mistrzá swe-
go oycé inne / którzy się z nim wstawia-
jąc / nie wiecey ziednać v onego twárdes-
go a strogiego stárcá nie mogli / iedno to :
iż iesli chce aby go do celle swey przypu-
ścił : niechay wszytkich bráciey przywety
wymyie / y plugastwa z pókute wynosi.
oni odefli śmutni / y wstydzac się / s. Já-
nowi tak cięskiey y wstydlivey pókuty /
opowiedzieć nieśmieli : ale gdy ich pilnie
pytał / a rzecz one zrozumiał : wnetże nie
mieściąc / ná miotle się y inne naczynia
zdobywszy : reka ona / która cudeownie zle-
czona sławę Boską rozsiewała / y wiary s.
broniła / wszytki nieczystości chędożył / nie
się niewstydzac / ani się do takiey podley
posługi nie żalując : byle tylko ná pier-
wsze miejsce przywrócon być mógł.

Gdy te pókore w nim obaczył mistrz iez-
go / sam bieżał / y oblapiając go / dzieko-
wał Bogu / iż tak posłusznego y pokorne-
go syná w Bogu urodził. y całując twarz
y oczy iego / chwalił one postępy rečníá posłu-
sznego. A on się tym wiecey sławy swey
wstydzac : do nog iego wpadał / odpuszcze-
nia z płaczem żadając. y tak temu rad był /
iáko by mu Ray przywrócon był / z którego
Jádam nieposłuszeństwem wyrzucos-
ny / zá posłuszeństwem Chrystusowym
przywrócony jest.

Potym on mistrz iego / miał od P. Boga
takie widzenie y ziawienie / y głos słyszał :
Czemu rzéce płynąc nie dopuszcisz / á żro-
dło temu cieć / y słodką wodę ná ochłode-
dus ludzkich / puszcząc nie káżesz ? Zrozu-
miał stárzec / iż to o Dámáscenie mówio-
no : którego náuka y pisania kóściółowi
Bożemu pożyteczne być / y słodki napoy
duchownych rozkosy / dawać miały. tedy
go przyzwawszy / rzekł mu : O synu posłu-
szeństwa Chrystusowego / iuż otworz wsta-
twoie / a cóś iadł smaczno / y strawił / y z-
czegoś sam wrył / to wsty wypuszczay : a wár-
gi twoie niech mówia mądrość / a w wese-
lay Jeruzalem / słodkim pisanem y náuką
twoią. poniżyłeś się z pókory : wstapże iuż
ná górę z posłuszeństwá / a opowiaday do-
bre nowiny Ewángeliey cókóm Jerozo-
limskim / dusiom kóściółá Chrystusowego.

Od tego

Wyrzucił
go z ko-
mórki
swey.

Pókute
trudną y
ciężką

Przyjęty
od stárcá
chwała
posłu-
sna.

Rzeki nau-
ki Dámá-
scenowej
puścić P.
Bóg kazał

Rzeczy Bo-
skie pier-
wey trze-
baw czyn-
kach iść y
strawić
toż o nich
słowy mó-
wić.

Od tego czasu wdał się na pisanie s. Jan/ y wiele kościelnego śpiewania / rytmu y pienia / y modlitew drogich / y Duchą s. pełnych / złożył. Pisał y przeciw heretykom / wiele / zwłascz obrazoborcom / y księgi o prawej Kacholickiej wierze / y historya o Barlaam y Józaphat / y inne wielkie nauki / w ktorey pożyteczney ludzkim dusiom passey nązbierał : ktora się do tego czasu kościół święty karmi.

Kapłani
poświęco-
ny.

Dwoiako
robić
ni kapla-
ni.

Tajemne
ludzi za-
konnych
nie dośta-
ki.

Biskup Jerozolimski przyzwawşy go do siebie / uczynił go kapłanem : ale on nie chcąc w światu zacnym być / y wiedząc iż kiej kapłanom ostrożności trzeba / aby tak iako dwoiey czci godni są / tak też dwoiako wiecey robili : wrócił się do swego klasztoru s. Saby / y tam pilnował zbawienia swego / a umarzał w sobie wewnętrzne a tajemne natury naszey niedostatki. Takie są / ktorych drudzy iesli się nie ćwiczą / ledwie do siebie znają / to jest / za zdrósci / podey-

Nauka s. Janá Dámascená / kacerstwom dzisiejszym przeciwna.

Sylfeliſny żywot święty : obaczmy y naukę zbawienia / ktora w piśnach swoich zostawił / ktora się prawda kościoła powszechnego od Aposto-
łow przez te przodki nasze idąca a nigdy nie wstająca / wspiera.

I.
O Trojcy
s. y Bogu
Synu Ru-
go.

2.
O pocho-
dzeniu Du-
cha s. y o d
Synu.

1. Wyznania Trojcy świętey / y prawego Boga Chrystusowego / y Duchą s. wszyscy prawie tego farty pełne są.
2. O pochodzeniu Duchą s. y od Syna / tak iako y od Ojca / ma niektóre miejsca warplawe / iakoby Duch święty od Syna nie pochodził. O czym abyś dobra sprawę miał / czytelniku wierzy : pomniś iż święty Dámascenus był ónego wieku przed śiódmyym zborom / gdy kacerstwo Obrazoborskie panowało / a Grekowie na Łaciński kościół / wsił iakoby byli bracia / przyczyn tych / o ktorych się indyjscy heretici pisali. W ten czas niektórzy z Greków / szukając na Łaciński kościół przyczyny / a mniemając aby dwoie wyznanie y chowanie w Boſtwie kląbli / przysięgając porzucił kościołowi Łacińskiemu / z którym iakoby przez wiele lat w takim wyznaniu y w posłuszeństwie Biskupa Rzymkiego żył / a zwłascz Theophilaktus. Ale gdy się w tymże czasie społem na śiódmy zbor albo Koncylium / do Nicei zjchali : wszyscy iednostaynie wyznali / iż Duch s. pochodzi y od Syna. Potym Dámascenus s. poprawił się / a w żywocie Barlaama y Józaphata / ktory potym pisał / tak mowi : Syn jest iasność chwały / y słowo istotne / ktore było na początku w Bogu / y bez początku jest / y bez końca / przez ktore wszystko się stało / widome y niewidome. Wiedzi / mowi / o iednym Duchu świętym / od Ojca y od Syna pochodzącym / Bogu doskonałym y ożywiającym. To są słowa tego. O czym czytay berzey księgi o Jedności kościoła Bożego / dla Rusi odemnie pisane w ktorey części káp : 16. A nie jest to nowina / iż ieden Doktor to mowi / czego potym / gdy się kościelnym wynalazkiem obiaśni / odstopuje.

3.

3. O przenieświałym Sakramencie / i w nim

rzania / pycha z dobrych uczynków y postów / proznych myśli zabawa / powściągliwość z rozkoſa / a używanie y przywołanie sobie swey wolei. Te y inne wady skazonego przyrodzenia naszego / wykorzystał z siebie Jan s. a k temu księgi swe / ktore iakoby był napisał / znoum przegladal / y poprawował / strzegac tego / aby nic w nich proznych y słow rytko ozdobionego nie było. iakoz kto się mu przypatrzy / nadydnie w nich rzeczy wysokie / poważne a gładkie wymowa pokryte. Tak na tych duszy swey y kościołowi pożytecznych pracach / swiagrobliwie żywota dokonał : y do Chrystusa się przeniósł. Ktoremu się iakoby nie w obrazie / ale w ostatnim iego widzeniu klania / y w chwale niebieskiej za nas się modli / abyśmy się za modlitwą iego też chwały napelnili : przez Pana naszego Jezusa / ktory królunie z Ojcem y z Duchem świętym na wieki wiekom. Amen.

jest istotne y obecne ciało Chrystusowe / tak mowi lib : 4. de Orthodoxa fide, cap : 14. Kżel Pan Bog na początku / Rodzi się iako iakoby / y do tego czasu / na deszcz spadnie / rodzi się iako / Boſtem rozkazaniem posłona. Kżel Bog : to jest ciało moje / y to jest krew moja / y to cyście na moje pamiatke : y stać się to wſechmódnym iego rozkazaniem / a przyjdzie. y niesz : A iako to być ma / mowi święta Dámarica / bo maż nie znam : a Gabryel Archányol iey odpowiada : Duch święty przyjdzie na cie / a moc najwyższego zstąpi na cie. y ty teraz pytaś / iako chleb stać się ciałem Chrystusowym / y wino krwi iego : Odpowiadam ja też tobie : Duch święty zstąpienia y to sprawuie nad wymowienie y wyrozumienie twoje : a chleb y wino przemienia się. y niesz : Ciało iego wedle prawdy skazone jest / Boſtwem / to ktore z świętey Dámarice ciało jest. nie iakoby samo ciało wzięte / z nieba zstępowalo : ale iakoby sam chleb y wino / przemienia się w ciało y krew pánsta. a iestli wiedzieć chcesz obyczay ktorym się to stać : mney na tym dośłyć / iakoby iakoby / przez Duchą świętego : iako też z Bogarodnice sam w sobie y przez się ciało wzięł. a daley nie niewiem / tedno iż słowo Boże prawdziwe jest y dzielne / y wſechmogace : lecz obyczay jest niewybádany. y to też nie iakoby wymowi / iako przyrodzonym obyczajem przez pożywanie / chleb / wino / wodá / odmienia się na ciało y krew pożywiającego y piącego : y nie stać się inne ciało / tedno to iego co pierwey miał : tak y chleb na ołtarzu połoſony / winem y wodą przez wywołanie y przyſcie Duchą świętego / nadbieg przyrodzony odmienia się w ciało y krew Chrystusowe / y nie są dwoie ciała / ale toż iedno. A niesz : Chleb y wino nie jest figurą ciała y krwi Chrystusowej (Boże tego nie day) ale jest samo ciało pánsta / ktore zstępowalo / tak iako sam Pan mowi : To jest ciało moje : nie figurą ciała / ale ciało : nie figurą krwi / ale krew. To są słowa Dámascenowe. Iakoby dziś na te niewstydlive y słowu się Boſtemu sprzeciwiać / y Boſciey

Y Boskiey mocy y samemu Boswu Chrystusowemu wvlozace Kalwinisty/ pisac mial.

4. O Mſey y ofierze w tym Sakramencie mowi na tamymize mieyscu: Tacy jest czysta y mekawa ofiara / ktora od wschodu słońca aż do zachodu Panu miata być / iako Prorok mowi / ofiarowana: to jest / iako y krewo Chrystusowa.

5. O modlitwie za umarte naucza: *Sermone quid hi, qui in fide hinc migrarunt, sacris operationibus & viuarum beneficiis multum inuentur.* Swiecie / powiada / Apostolowie / wezmowie zbawicielowi / ktory po wſytkim swiecie slowo Boze rozniesli / y podali to / co sami oczyma widzieli / ci w strasliwych / y niepokalanych / y oſwiatacych tajemnicach (to jest we Mſey) kazali wspominać tych ktory w wierze zaszli: co kościół Chrystusow / Apostolski y Kato-licki / iefese mocno y krom sprzeciwienia zachowywa / od słońca aż do słońca ziemi: y od onego czasu / aż do tego / y aż do słońca swiata. To nie jest prozno / y bezrozumnie / antz trąfunku wſtawiono. Bo to co wiara Chrześciana / ktora bledu nie zna / przyſia / y przez tak wiele wielow chowa nieodmiennie / nie jest to daremnie / ale raczy poſytecznie / Bogu sie podobaiace y zbawieniu naszemu barzo pomocne.

6. O podaniu kościelnym krom pſin / naucza: *libro 4. Orthodoxe fidei, cap: 17.* A iſ / powiada / wiele rzeczy swiecie Apostolowie bez pſin podali: pſiną krom o tym Paweł Apostol naradow: Stoycie / mowi / bracia / a trzymajcie podania nasze / ktorychescie sie nauzyli / abo przez mowe / abo przez list nasz. A do Koryntow: Chwale was / prawi / iſ we wſytkim namie pomniacie / a tak iakom wam podal / trzymajcie podania nasze.

7. Przeczysta Maita Pana naszego zowie / Pania wſytkiego stworzenia. *libro 4. cap: 15.*

8. O swietych wyſwianiu y czczeniu / tak mowi: *libro 4. cap: 16.* O iako sie pilnie o to staraj / abyś sobie pomocnika znalazł / ktory cie do krola smiertelnego prowadzi / y za toba do niego rzecz czyni. Ci te dy pomocnicy wſytkiego rodzaju ludzkiego / ktory Bogu za nami modlitwy podaja / iako nie maita być czczeni / zaprawde czczeni być maita / y kościoly ich umieniem / Bogu budować mamy / y owoc nieſe maita / iaci ktory ich pamieci czesa / y w nich sie w duchu kochaja / aby radoſc sobie wlasna mieli wyſwianiac ich.

9. O kościach ich tamie mowi: Chrystus panuſtacy dal nam zdrowe ſrodka kości swietych / z ktorych roznaita dobrodziejstwa wytręſtaja / y olejki woſniace: a nikt niechay temu wiary nie wlozcy. bo iefi na pufczy gdy Pan Bog chciał / kamienia twarzego wodą wyplynęła / y z ſzekli olej wodą Samſonowi wyſtła: a iako temu nie wierzy / aby z kości swietych wonny olejek plynac nie mial. Nigdy tego nie czynia ci co znata moc Boza / a iako on caci swiete swote. W zakonie kto sie vmartego dotknal / oſtawal sie nieczystym: ale ci nie ſa vmartli / bo vmarte ciato a iako moze cuda czynić / a iako przez nie dy- abli ſie odpedzaja / niemocni wzdrawia / ſlepi przez

gladacia / tradowaci ſie oczyszcacia / y pokusy a smut- ki odchodza.

10. O obrazach troie ksiag napisal / broniac caci ich / w ktorych ſie Pan Bog y ſwieci tego czesa. *lib: Ortho: 4. cap: 17.* toz twierdzac / ono przywodzi co z podania jest kościelnego / iako Abagatus Edyſſenſki krol / obraz chciał mieć Pana naszego / y maita- rzá na to poſlal: a gdy malarz prze iafnoſc twarzy te- go / w to tracić nie mogł: ſam Pan chuſte na twarz przylozyl / y ſwoy obraz na niey potarcim twarzy ſwey wyrzyl / y poſlal Abagatowi. Tamie mowi: Iſ nie wſyſcy czytac umieia: oycowie naszy / obraz maito czytania mieć chcieli / ktory na pamiec nam dobro- dzieystwa Pańskie przywodzi: y wyrzawſzy / klamamy ſie y padamy / nie matercy / to jest / nie drzewu / ani farbom / ale temu ktorego znacza.

11. O znaku Krzyza s. naucza / *libro 4. de fide Orthod: cap: 12.* Krzyz znak nam dany jest na czolo / iako Izraelowi obreſanie. bo przeſni wierni od nie- wiernych / roznichmy y rozewani ſa. On jest ſaſczy- centny y zbota nasza / y choragiew na dyabły. A ni- ſey: Klamamy ſie znakowi drogiego y oſwiatace- go Krzyza / choć iſ inſey matercy wezmiony jest: nie matercy czesa (Boze tego nie day) ale figure / iako znak Chrystusow. Bo mowi wezmom ſwoim oſwiad- czaiac im: iſ bedzie widziać znak Syna czlowieczego na niebie / Krzyz rozumietac.

12. O dziewictwie tak mowi: *libro 4. cap: 25.* Wlozcie dzieſnemu dziewictwu miſoſnicy roſkoſy / y na ſwiadectwo przywodzi ono zakon: Przeklery ktory nie wzbudza naſtama w Izraelu. a my za po- moca Boga / ſlowa: Panny wcielonego / odpowia- damy im: Iſ dziewictwo z goy jest / y na poczatku wſcepiene w ludkie przyrodzenie. A mſey: Kto niebo ſamknał / kto vmarte wſkreſił / kto Jordan rozdzielił / iſali nie Zeliſ dziewictwo chowaiacy / a Zeliſ cnot tego naſladownik / dwoiakiego ducha iako dziewictwo / po nim ſobie wproſil. Troie diateł dziewictwem nad ognieſ były mocneyſe / a ciata ich dla dziewictwa / ogniem przemoſone być nie mogły. A w Danyelowym cieł dziewictwem vmocnionym / lwi zebow ſwych wtopić nie mogli. Izali Izraelowi nie roſtawal Pan Bog / aby czyſte ciata mieli / gdy ſie im wſkazać mital / a wſak y kaplant czyſto ſie cho- wali / gdy wchodzili do przybytku / y ofiary czynić mieli / Izali zakon / czyſtoſci wielkim ſlubem nie na- zwal / a mſey: Dziewictwo / jest Anielskie towarzy- ſtvo / y wlaſnoſc wſelaka / nie cielesnych natur. A to mowim / nie nie wlozcie małżeńſtwa. Nie day Bo- ze: bo wiemy / iſ obecnoſcia ſwoia Pan Bog wblo- goſtawil małżeńſtvo / y ten co rzekł: caci jest godne małżeńſtvo / y loſe niepokalane. ale nad dobre ma- żeńſtvo / lepiſe być dziewictwo znany: bo cnota jest iedna wietſza / niſt druga / iako teſ y grzech. Powſcia- gliwoſc iakofiny rzekli / jest Anielskie naſladowanie: przeto iſe Aniol czlowieka przechodzi / tyle dziewic- two nad małżeńſtvo weznoſci ma. Tak o tych arty- kulach nauczał s. Damaſcenus.

IO. O obra- niech.

II. O znaku krzyza s.

12. O dziewi- ctwie.

3. Reg: 17. 4. Reg: 2.

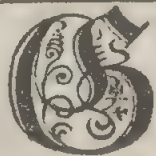
Dan: 6. Exod: 19. Exod: 28.

Dziewic- two Aniel- kie towa- rzyſtvo. Ioan: 2. Hebr: 13.

Zywot s. Merensy y Archilleusa / bractey meczennikow / z Greeckiego na Laciński przelożony / y z starych ksiag Meczennickich wy- iety. Beda, Vſuardus, Ado, Surius Tom: 3. Zyli okolo roku Pańskiego / 80.

Zywot swietego Pantracyusa / test mſey 15. dnia Maita.

XII. Maij. Maita. Mart: R. ibidem.



Od Piotra
k. ochrzczę-
ni.

Klemens
Domicylle
i. oblubi-
nie Chrystu-
sowi po-
twierdził.

Furinus y
Priskus y
cinnowie
Symona
czarno-
klnik.

Marcellus
zaczęty

Gdy Piotr s. w Rzymie kazas-
nie Ewangeliey rozsiewał /
miedzy innemi Senatorstymi y
zacnemi niewiastami / wwie-
rzyła też w Jezusa Chrystusa
Plancyllą / ciorką Klemensa s. Papieża.
a mając corkę swoję Domicyllę / y dwu
rzezańcow / które w dzieciństwie kupione
wychowała / to jest Nereusa y Archilleu-
sa: zaraz ie z sobą do chrztu Piotra s. przy-
wiodła y ochrzciła: którzy iż byli enemi
Chrześciana / y wiernemi slugami Pana
naszego Jezusa: oddała ie Plancyllą corce
swoey Domicylli za komorne slugi. Ci Do-
micylli do wszelakiey pobożności Chrze-
ścianskiego życia bardo pomagali / przy-
kładem y upominaniem: mając od niey la-
skę y wolne ucho iey. a gdy zmowiona za
Aureliana / syna Senatorstkiego / głowę
swoję stroiła / y na ubiorach czas traciła:
chwaląc iey dziewictwo / y nad małżeńsk-
ie stan przekładając / namowili ia do tego /
iż czystość Chrystusowi chować / a oblu-
bienie onego tak zacnego porzucić umy-
śliła. A niemiejskając bieżeli do Klemensa
Papieża / brata wiecznego Domicyllę / to-
iemu oznajmując / aby ia w tym potwier-
dził / a poślubione dziewictwo iey / danim
zastony poświęcił. Powiedział s. Klemens:
iż czas y memu y waszemu na stan me-
żeński powołaniu przychodzi: ale iest ro-
kazanie Pańskie: abyśmy sie nie bali tych
co zabijają ciało / iedno tego / co y duszę
wiecznie zatracić może. A siedszy / poświę-
cił pannieństwo Domicyllę Chrystusowi /
iemu ia za oblubienicę oddając.

Czego gdy sie dowiedział Aurelianus /
po długich prośbach y pokusach / nako-
niec ziednal u Cesarza Domicyana / aby z-
ziemie Domicyllą wywołana / a na wyspę
Poncyński wygnana była. Jachali z pa-
nią swoję Nereus y Archilleus / wszytko
przy niej cierpieć chcąc. Tam miejskając /
naleźli dwu wznioło Symona czarno-
klnika / Furysa y Pryska / tamże dla
czarow y zloczynstwa wygnane / którzy
swemi czary y kuglarstwy / iż byli k temu
obywatele wyspu onego przywiedli / iż
Symona mieli za syna Bożego: a iż Piotr
Apostol daremnie mu nie sprzyiał. To sly-
sząc Nereus y Archilleus / mocno sie im
sprzeciwiali / oznajmując imie y moc Pa-
na naszego Jezusa / y cuda Apostola iego
Piotra. nakoniec spyrali ludzi onych / i-
sliby znali Marcella syna starosty Rzym-
skiego: Odpowiedzieli: a kto go nie zna?

Rzekł święci: zdacieli sie na iego swi-
dectwo: Odpowiedzieli: bylibysmy fale-
ni / bychmy takiemu głowieku wiary dać
nie mieli. My napiszem / rzekli święci / do
niego list / y przeczytamy go wam w sy-
kim / a swego wiernego posła posłacie z
nim / aby wam odpis od niego przyniosł:
który potym także iawnie czytany przed
wszytkimi będzie. Przyzwolili na to wyse-
pnicy oni: y pisał Nereus y Archilleus list
do Marcella / prosiąc aby dał swiadectwo
jakim był Piotr Apostol / a jakim Symon
Magus: bo też Marcellus pierwey był
wznieciem Symonowym / y spraw iego był
dobrze świadom. Z tym listem posłali do
Rzymu / y taki odpis przynieśli: Marcel-
lus sluga Chrystusow / swietym wyzna-
wcom / Nereusowi y Archilleusowi.

Przeczytawszy list wasz / wstąpił sie z
stateczności waszey okolo wiary / y z me-
stwa waszey cierpliwości przyprawdzie. a
iż wam żadaia / iakoby Symon był głow-
wiek dobry a niewinny: powie wam cześć
życia iego / z której sie ostatk domyślicie.
Jam sie był w ię nauce udat: ale gdy m o-
baczył iż iest głowiek zlosliwy / dzieci mor-
derca / czarownik y swowolnik: opuścił m
go / y przystalem do Pana mego Piotra Apo-
stola: którego gdy Symon zwał czarowni-
kiem / y lud Rzymski nań burzył: tam prze-
to mieysce / gdzie tak Symon o Pietrze zle-
mował / trąsło sie iż niesiono umarłe / syna
wodożyedney. co wyzrawszy Piotr s. za-
wolał na lud: weźmicie tego umarłe: któ-
ry go z nas ku żywotowi przywróci / tego na-
iż chwalic y za prawdziwą mieć będzie-
cie. y zezwolił na to lud. a Symon rzekł:
iessi go ia wskrzeše / zabijecieli Piotra: za-
wolał / iż go żywo spalim. A wnet Symon
zmarł: iż sie z czarty uczynił / iż głowa
ruszył on umarły. co wyzrawszy ludzie /
grozili śmiercią Piotrowi. a swiety Piotr
prosił o milczenie / rzekł: iessi żyw iest nie-
chay wstanie / mowi / chodzi: po ki tego nie
wyzrycie / rozumiecie iż was Symon
zdradza. Tedy Symon długo chodząc o-
kolo trupa / nie uczynić nie mógł / aż nako-
niec uciec chciał. lecz go lud moca zatrzy-
mał. A Piotr s. w niebo rece podniósł /
modlił sie mówiąc: P. Jezu Chryste / tyś
nam rzekł: w imie moje / umarłe wskrze-
śać: prośe ożyw tego głowieka / aby
ten lud poznał / iż ty iest Bog / a nad cie
insej nie ma: który z Oycem y z Duchem
s. krolujesz y żyjesz na wieki. Amen. Za-
tym wnet sie porwał młodzieniec: y pada-
ł

fy do

by do nog Piotrowych/wolał: widziałem Pana Jezusa/ a on rozkazał Anytom/ aby na prośbę twoją wrócili mi osierociącej matce mojej. Tedy lud wszytek zawolał: ieden jest Bog ktorego Piotr opowiada. a Symon uczyniwszy sobie psia głowę/ wciekał: ale lud go przedsie wchwył/ y spalić chciał/ by był Piotr s. dopuścił. bo im mowil: Nauczyciel nasz nie kazał/ zlym za złe oddawać: niech idzie wolnie gdzie chce. y puścić go kazał.

A on do mnie Marcella przyszedł/ mnie mając aby o tym niewiedział co się stało. y postawił w dziwnym domu psa wielkiego na lancuchu/ mowiac: obacz jeśli kiedy Piotr przyjdzie iako zwykły chodząc do ciebie. a po godzinie idąc do mnie Piotr/ a psa onego srogiego baczac: krzyż święty uczynił/ y odwiazał psa onego/ y posłał go do Symona/ y powiedzieć mu te słowa kazał: przestań przez dyabły zwozić ten lud/ za ktery Chrystus krew rozlał. co ia słysząc y widząc/ wybiegłem przeciwo Piotrowi/ ze czcią go przyjmując w dom mojej/ a Symonam z onym psem wygnal. bo pies on nikomu inemu szkody nie czynił/ iedno onego samego Symona porwał/ y o ziemię wderzył: a Piotr psu rozkazał imieniem Chrystusowym/ aby cięła jego nie ruszył. a on cięło całe zostawił/ a rany na nim tak poszarpał/ iż iednego członka pokrytego/ na nim nie było. Tedy lud nań wolał/ z onym psem go z miasta za mury wypędzili. Tey strachem wystrach nie mogąc Symon/ cały się roztępił: aż go porym Teronowi Cesarzowi złośliwemu/ złośliwego zalecili/ y wziął go sobie za przyacięła/ zly ięszce gorzkiego. A rozkazał się Pan Piotrowi Apostołowi/ mowiac: Symon y Nero/ pełni ducha nieczyścigo/ złeć myśla: ale się nie boj/ iam z tobą

ba jest/ y dam ci za towarzysza Pawła Apostola/ ktory iutro w miasto wnidzie. a po siedmi miesiącach obadwa z nim walczyć będziecie/ y pokonawszy go/ a wtępiwszy do piekła/ sami do mnie z wygrana rzeczą poydziecie.

A przyszedł Paweł s. nazajutrz do Rzymu. Jako się z tym Symonem potykali/ tegoście już sami na to patrząc dobrze świadomi: ia to prożno powiadać mam. zwoławszy iż Linus święty do wschodnych kościołow/ po Grecku meki ich wszytek porządek wypisał.

Poty jest list Marcella zacnego/ syna starosty Rzymskiego. Ten list/ niżej jest do wyspu przyniesion: tym czasem posłał do Nereusa y Archilleusa on Aurelian/ prosiąc ich pilnie/ aby Domicyllę jego oblubienicę namawiali/ y radzili iey/ żeby na ięgo małżeństwo przestala: y posłał im dary y upominki bogate. Ale oni gardząc onesmi dary/ tym więcej Domicyllę wmacniali/ aby wiara chwała nieśmiertelnemu oblubienicowi. Ja co srodze bardzo poimanę nie być kazono/ y z mezone posłano do Tarracyny/ do Sycylii/ y oddano ię Moniuszowi Ruffowi starości/ ktory ię kátował cięską y ogniem przymuszał/ aby Bogom ofiarę czynili. a oni odpowiadali: iako my/ ktorzychmy od s. Piotra pochrzestni sa/ dyabłom się klaniać mamy: y tak na śmierć ię kazono y poćcinano. Czym do korony męczeńskiej szczęśliwie w statku swym przysli. Ciała ich Auspicyus wezeń ich/ y teyże Domicyllę ochmistrz/ woda do Rzymu posłał/ y potrzebione sa wsi teyże Domicyllę/ wedla grobu Petronelle córki świętego Piotra/ a dusze ich w niebie krolują. przez Krola nad krolmi Pana naszego Jezusa. ktoremu chwala na wieki wiekom. Amen.

Paweł s.
do Rzymu
przyszedł.

Zywot s. dziewice y męczenniczki zacney Flawien Domicyllę / z tychże ksiąg męczeńskich wzięty z Greckiego na Łacinskie. X
Eusebius lib: 3. cap: 14. Niceph: lib: 3. cap: 9. Hieron: epist: 27. Żył okolo roku Pańskiego/ 93. Przeczytasz piękna rozmowa o czystości pamiętnicy y małżeństwie.

XIII.
Maj.
Marta.
Marr. R
7. Maj.



A Domicylla zacnego Rzymskich Senatorow rodu/ siostra cioteczna Klemensa Papieża/ iuz Chrześcianką z matką pospolicą/ y od świętego Piotra ochrzczoną będąc: miała dwu rzezańców w komorze swej/ Nereusa y Archilleusa/ od Piotra świętego do wiary Chry-

stusowej pozyskanych: ktorzy gdy widzieli iako się pani ich ubiera w drogie perły y złotogłowy/ rzekli iey czasu iednego: byś te pilność y praca ktora trąciś na ubiorach ciała twego/ abys się Aurelianowi synowi Starosty Rzymskiego/ w małżeństwo podobać mogła/ na okrasę dusze twej obrać: lepszego byś sobie oblubienicę Syna

floryapre
sta.

	<p>Bożego y Króla wieko w wszytkich nala- zła: prawie wbiory twoie wieczneby były a nigdyby na nich nie zeszło. A Domicylla rzekła: aza może być co lepszego nad to/ gdy człowiek w małżeństwie żyje / dziatki wychowa / w których pamiętka swoje y zaczność domu swego na długie wieki zo- stawi: trudnaby to rzecz y nie ludzka / ro- koszami gardzić / y nie użyć wdzięczności żywota tego / y tak żyć iakoby się na ten świat nie urodził / gdyby tego co ciążu jest wdzięczno / człowiek nie użył.</p>	<p>abo wiec tajemne wstydlive choroby swe muśi ludzkom obcym / z wielką meką wsty- du swego / obiawiać.</p>
Niepoży- ki y cięsa- ry malien- skiego sta- nia.	<p>Rzekł iey Nerens: ty na doczesne y kro- tkie roskoszy patrzyć / a tego niebespie- czeństwa które za nim idzie nie widzisz. Bo naprzód całość z którejś się urodziła utra- ciła / y już ci nie panna / ale niewiasta zwać beda. Ktemu / pierwszej wolności twoy y rodzicom wstąpić niechciała / abyś niewolnica ich była: a w małżeństwie ob- cemu człowieku za niewolnice się prze- dał / y używać cię iako iakiey kupionej be- dzie: nie dopuścić z nikim rozmowie / y powinowatych twoich / mamek / y slug: do ciebie nie przypuścić: y co iedno z prostoty w patrzeniu abo w słuchaniu sobie po- cznieć / we wszytkim podeyrzana bedziesz.</p>	<p>To gdy mówił Archilleus / zawołał Ner- ens: o błogosławione dziewictwo co tey nedze nie zna / Bogu jest wdzięczne / Anyo- lom mile: w którym kto trwa / podobień- stwo Boże na sobie ma / a zupełności swo- iey z którą się urodził / nie traci. Stracił szy dziewictwo / może niewiastą grzech pokuta zniżyć: ale dziewictwo utracone wzrostu nie ma. O iaka to nedza / chłopu psującemu cię / y iego chciwościam pod- dana być y niewolnicą? O święte dziewic- two / które jest inych cnot mąką / które iak- to w raju / niezwiędły nigdy wieniec cnot Chrześcińskich nosi / y wonieie przed Bo- giem iako róża y lilia nawdzięcznięsa. Ta sama rajska ma wiatry / których kto za- chwyci / smutnym być nigdy nie może: ale zawždy jest wesoł / na żywot on nieśkazi- telny wspominać. Potym Archilleus powiedział: to co brat moy na zalecenie dziewictwa powiedział / jest iako kufus wo- dy do rzeki przyrównany: daleko wiecey ma dziewictwo zalecenia niewypowiedzia- ne. y tu na świecie wielka ma pociecha y slawa / y na onym osobna nad inne zapła- ta. Nie boi się chłopskiego nagrawania / nie jest poddana mężowi co ją każy / który czysta może / zapieczętowana / odpieczęt- uie / z wolney czyni niewolną. y te która od Boga w wielkiej wolności stworzona / y temu y świętym Anyołom iego miła jest / przymusza być swej cięsności niewolni- cą. chowa ją iako więźnia / iey się przyia- ciół strzeże / y innych wiele nieznosnych rzeczy cierpieć muśi.</p>
Podcyre- nie cierpi.	<p>Odpowie Domicylla: wiem iż mąką mo- ją miała męża takiego / który iey nigdy nie wierzyl / y długo taka krzywa cierpiała: ale ja lepszego mieć beda.</p>	<p>Uterus: o błogosławione dziewictwo co tey nedze nie zna / Bogu jest wdzięczne / Anyo- lom mile: w którym kto trwa / podobień- stwo Boże na sobie ma / a zupełności swo- iey z którą się urodził / nie traci. Stracił szy dziewictwo / może niewiastą grzech pokuta zniżyć: ale dziewictwo utracone wzrostu nie ma. O iaka to nedza / chłopu psującemu cię / y iego chciwościam pod- dana być y niewolnicą? O święte dziewic- two / które jest inych cnot mąką / które iak- to w raju / niezwiędły nigdy wieniec cnot Chrześcińskich nosi / y wonieie przed Bo- giem iako róża y lilia nawdzięcznięsa. Ta sama rajska ma wiatry / których kto za- chwyci / smutnym być nigdy nie może: ale zawždy jest wesoł / na żywot on nieśkazi- telny wspominać. Potym Archilleus powiedział: to co brat moy na zalecenie dziewictwa powiedział / jest iako kufus wo- dy do rzeki przyrównany: daleko wiecey ma dziewictwo zalecenia niewypowiedzia- ne. y tu na świecie wielka ma pociecha y slawa / y na onym osobna nad inne zapła- ta. Nie boi się chłopskiego nagrawania / nie jest poddana mężowi co ją każy / który czysta może / zapieczętowana / odpieczęt- uie / z wolney czyni niewolną. y te która od Boga w wielkiej wolności stworzona / y temu y świętym Anyołom iego miła jest / przymusza być swej cięsności niewolni- cą. chowa ją iako więźnia / iey się przyia- ciół strzeże / y innych wiele nieznosnych rzeczy cierpieć muśi.</p>
V flue- buc w- zgárdzo- na.	<p>Rzekł Archilleus: oblubienicowie przed małżeństwem stawa się ludzkiem y stro- mnem: ale się potym wydać. a jeśli będzie niepowściągliwy / y do służebnic się swo- ich wda / w których potym żona własna by- wa w zgárdzona: a mąż ich broni / y ry- ch- ley żona niżli one / y słowy zelży y wbić. co teraz panna przykręgo słowa ledwie y ro- dzicom własnym ścierpi: to od męża pie- ści / y policzki / nożne stopy wytrwać muśi. a / by dobrze mąż nie był gniewliwy abo niedowierzający: tedy krom tegoż dosyć jest nedze w małżeństwie. poczarosy nie- wiasta / muśi w żywocie brzemie nosić we dnie y w nocy / za czym będzie boiażliwa / chora / blada / potrawami dobrzemi gardzą- ca / a škodliwe jedząca. a jeśli sama troche tłusta / abo na zimnie gdzie będzie / wiele z tego niemocy sobie nabywa / y z niemocą mi płód rodzi / to krzywy / to martwy / nie- my / wzradowany / y opętany: iż drugdy pierwey dziecieciu zaklinają trzeba / niżli mątki. Nie wspominać rodzenia / z któ- rym mąką zdrowie traci / a z śmiercią swoją na świat wypuszcza owoc swoy.</p>	<p>Gniewała się Anyołowie gdy panny dzie- wictwo pomiatała / które się z nimi uro- dziło: a miasto niego prowadza skazę. A mowi tak Anyoł do pánienki: powiedz mi czemu się pánienstwo wprzykrzyło / iż ie tak tracić / a skazy nabycie chce? z to- ba się mątki urodziło / zroba się zychowa- ło y wzrosło / z roba na chrzcie świętym po- wiecone jest / na który kościół z Chrystusem niezliczone rodzi dzieci / a czystości nie tra- ci: zawždy mąką / y zawždy panną z Chry- stusowej łojnice / zawždy czysta wycho- dzić y czysta rodzić może. A tobie nie wro- żyć się / ale zawże przyczyniać dziewic- twa z takim oblubienicę będzie. o iakie wiel- kie bogactwo / y iako są świetne wbiory y dary oblubienice Chrystusowej: z której wst złote słowa Ewangeliey y załonu Bo- żego / y</p>
Brzemie nosi / y co z niego za- ciężkość.		
Płód nie- zdrowy.		
Rodzący mierci bli- ski.		

że y w wszystkie nad miod słodkie wdzięczno-
ści cnot swiętych w postępkach iey wy-
chodzą. O szczęśliwe a s. dziewictwo y
tu na ziemi zgrzeszniki mięskając wielkiej
radości używają: coż w niebie między An-
yoly będzie: iako cie oni miłować y sprzy-
jaćci będą: o iako niewymowna okrasa
twoja / perły wshytki y nadrozne kamienie
przechodząca. Tam zawždy na oblubienca
twego przenapięknieszego koronowane-
go króla / nad słoneczne promienie iasniey-
szego / pátęzyć / y w iego rostkach wiecz-
nych trwać / y z nim bez końca wesela uży-
wać będziesz. Obierayże sobie Domicyllo /
abo tego wiecznego / wiecznie tobie roskos-
sy obiecuiącego: abo tego śmiertelnego /
ktory sie przedko y z swymi roskoshami w
proch y plugastwo rozsypie.

Ta to rzekła mądra pánienka: Czemu-
ście mie dawniey tak nie nauczali: bych to
była wiedziała / nigdyby mie był Aurelianus
oblubienicą nie zwał. a teraz ten Pan
Bog / ktory mie przez mowę waszą do czy-
stości pánienckiey wzbudził / niech mi przez
was drogę do chowania iey / iako iuz tego
pragnę / wskaze. Żatym przyzwali do niey
świętego Klemensa Papieża / ktory ią y
słowy posilił / y w zakonie czystości Pánu
Jezusowi zaślubił y poświęcił. Tedy wie-
le złego święta Domicylla od Aureliana /
za ktorego była znowiona / wciępiła: ale
sie zwyciężyć żadną rzeczą nie dała. Taz
koniec wprosił to u Cesarza / aby na wys-
sep Poncyey / wywołana z ziemi była / iez-
sliby ofiarować Bogom niechciała. Rozu-
miał iż ona niedza y powłócenim zwycię-
żyć miał serce iey. ale pánna mądra / wo-
lala na wygnaniu być / niżli z serca oblub-
ienicą swego Chrystusa wypędzić / a Bał-
wanom sie klaniać.

Jáchali z nią Tereus y Archilleus / y
inni słudzy / Euryches / Wiktorynus / y
Máro / Chrześciane / ktorych używał Au-
relianus / aby Domicylle do małżeństwa
namawiali. Czego gdy uczynić niechcieli /
rozmaitymi iemskami pogubił. Euryches
sa tak długo bió / aż w tym umarł. a Wi-
ktoryna u cieplic Kotyliystich / gdzie siar-
czyta / gorąca / a śmierdząca woda wyni-
ła / za nogi wwiązane / głowa w oney wo-
dzie gorącej nurzano / y trzy dni go w niey
meczono y vmorzono. a na Márońa ka-
mien tak wielki włożony jest / iżbygo siedmi-
dziesiąt meżow rozczyć nie mogło. ktory on
wsiąwszy na sie / dwie mili go nioś / aż na
to miejsce z nim przyshedł / gdzie rad na mo-

dlitwie stawał. Wiele sie tym cudem po-
gánstwa do Boga prawego nawróciło. A
gdy porym Máro zabir iest / Chrześciane
w onym kamieniu grob mu wykowali / y
tam go położyli. Tak wshytkie Chrześcia-
ny sługi Domicylle / z ktorych pociecha iá-
ka w swych niedzách miała / wybiwszy Au-
relianus / ieszce sie infą drogą o przycia-
gnieniu k sobie woleł Domicylle pokuśił.

Rzekł do Sulpicyusa y do Serwiliusa /
zacie wrodzonych młodzienców / towarzyszy
swoich: postaram sie aby Domicylla
z wyspu Poncyanskiego do Kampániey do
miasta Taracyny przeniesiona była / a wiem
iż wy macie oblubienice swe / Eufrozynę y
Theodore / towarzyszy Domicylle / pánien-
ki mądre: prosze was niech ią tam nawie-
dzą / a rozumnie ią namowia: aby mi przy-
zwoliła małżonką być. Tak sie stało / przy-
iachaly do Domicylle: y spólnie sie radu-
jąc / gdy do stołu iść siadły / Domicylla
posciła / y na modlitwie zostala. Rzekły
iey: izali my co iemy a za mąż idziem / słuz-
zyć Bogu twemu nie możemy: Odpowied-
ziała Domicylla: wy macie oblubienice za-
cne dosyć ludzkie / a gdyby was kto podleł /
za żony swe mieć chciał / izalibyście przy-
zwoliły: Rzekła: Boże vchoway. Odpo-
wiedziała też ona: y mnie też Boże vcho-
waj: bo iá mam bázro wielkiego oblubien-
icą Syna Bożego / ktory z nieba sstąpił /
obiecł być oblubienicą ty wshytkim / kto-
re dla niego dziewictwo chowają: y obie-
cał im dać żywot wieczny y niebo po śmier-
ci / aby tam z Anyoly dziwney raystkiey roz-
skosy używały. a gdy ro obiecowala ludzkie-
mu nie wierzyli / ślepe oświecał / trędowna-
te czyścił / wshytkie niemocy leczył / y umar-
le wskrzeszał. y tak sie prawym Synem Bo-
żym być pokazał. y wiele wen wwierzyło.

Żatym Theodora rzekła: mam brata
Zeroda ślepego / a Eufrozyna ma niema
mámkę swey dzieweczke / możefli ie ty zle-
czyć: A Domicylla skoro ie przywiedzio-
no / modlać sie / zleczyła ie krzyżem swię-
tym. y zawolala niema dzieweczka: praw-
dziwy iest Bog twoy Domicyllo / y wshy-
tká iest prawda ktora z ust twoich pocho-
dzi. Tedy obiedwie Theodora y Eufrozyna
na / padły do iey nog prosily / aby byly o-
chrzczone. y tak sie stało. y wiele innych
niemocy leczyła Domicylla / y duś Chry-
stusowi wielką liczbę pozyskala / tak iż on
dom gdzie mieszkał / byli iako kościół.

Gdy tedy Aurelianus z onymi dwiema
młodziency / y pishczkami y gedzcy / tak iako

Eufrozyna
y Theodo-
ra postano-
wu namo-
wianiu Do-
micylle do-
małżeń-
stwa.

Domicyl-
la cudá-
czyni.

Eufrozyna
y Theodo-
ra wnie-
sły w
Chrysta-
sa.

Sulpicius
Sernilius
wierzili
w Pana Je-
zusa.

Moca w-
sista dok-
tory Au-
reliana.

Aurelia-
nus tanci-
zdech.

by troje gody czynic mieli/przyiacbal: Sul-
picius y Sernilius o onych sie cudach
dowiedziawszy / ktore Domicylla czynila/
wierzili w Pana Jezusa: y gdy ich wpo-
minat Aurelianus / aby gody konczyli / a
oblubienice swe brali iednego dnia z nim:
rzekli mu oni chi a miedzy mlodziency:
Day czesc Bogu / ktorego moca y slepy
widzi y niemy mowi. A on na to niedba-
zac / kazal moca wziac Domicylla do pa-
lacu swego/myslac o wypehneniu woley
swey. y gdy po wicezerzy tak iako na go-
dach bywa/giac kazal/wesolym byc y ska-
kaz poczal / a inni sie pomeczywszy skaza-
nim wstali: oni dwa dni y dwie nocy bez
przesanku tancowac / padly zaraz umarl.
Czym wysocy zaskraseni/wierzili w Pa-
na Jezusa. Tedy brat Aurelianus Luxu-
rius/ wprosil w Cesarza Traiana/aby mogl

Chrzesciany do ofiar przymuszac a niepo-
wolne gubic. A tak onego Sulpiciusa y
Serniliana podal w moc Anianowi sta-
roscie. ktory widzac iz starecznie ofiar bal-
wochwalstich czynic niechcieli: poscinac
ie kazal. a iachawszy Laturus do Tara-
cyny do onych dziecie Chrystusowych/
Domicylle/Theodorzy/ y Eufrozyny: gdy
widzial iz ich od Chrystusa odwiec / a do
ofiar swych Bogow przymuszac nie mogli:
pobrawszy im wyszko co miaty / zamknal
ie w oney komorze w ktorej mieszkaly / y
dom z nimi wyszko zapalil. Nazajutrz
s. Cesaryus Dyakon nalazl ciata ich nie-
zgorzale. bo na twarz padly / na modli-
twie skonaly / y pochowal ie wezciwie/ na
czesc oblubienicow ich / ktorego jest moc/
chwal / y rozkazowanie z Oycem y z Du-
chem swietym/ na wieki wiekom. Amen.

XIII.
Maij.
Maz.
Matr. R
oidem

**Wprow. Bonifacyusa meczennika / wypisany od Re-
taphraja. Lipom: Tom: 5. Zyl okolo roku Panskiego/ 300.**



Grzechy
si. esmu
sy pania-
u. a.

Wla w Rzymie niewiasta re-
da bozactwy/zacnoscia/mie-
dzy pierwsmi Senatorami
nie poslednia / na imie Aglais.
Ta wolnte sobie zyc/a pobud-
ki do roskoszy/dostatek y panstwo y docho-
dy wielkie miala / z sprawa domu swego
Bonifacyusem/krwoscia ludzka wie-
dstota/za dzey swey nieczystey sluzyla: Bo
slawiac swiete Boze / grzechow tez ich
wypowiadawac nie zaniechamy: dajac
znac/iz mie wysocy z mlodosci dobrymi by-
li: a skazone takze iako y my przyrodzenie
miala / z pokuty y popraw takimi wos-
sl/iako ie widzim y slawim. aby smy tez y
my nie ty rozpaczali iz grzeszym: ale tym sie
do przedtego powstania pobudzili/iz y po-
grzechach swietymy zostac mozem. y cos
jest milego w powiesci / y serce wwekla/
gdy ze zlego nad nadzieia/dobry sie y swie-
ty/a co wiecey y meczennik stalic. Jako ten
to Bonifacyus / ktory acz sie cielesnosci
zwyklyc dawal / iednak byl ialmuszni-
cielki/y w inych cnostach y dobrych czyn-
kach sobliwie sie kochal/a dobra wola ku
powstaniu/ y lepszemu zywotni zawzdy w-
preru nczil / y o to do P. Boga wzdychal/
aby kiedy z te siodla satanskiego/ a panem
swey woli nad ciatem swym zostac mogl.
Przystal P. Bog dobry czas/y nie wzgar-
dzal dusza iego: ale grzech iego piekna me-
czennika krwia obmyc iemu dal / y ta kro-

lowka skarlana sara okrasil dusze iego/3
takiego do tey wielkhey korony przystepil.
Puscil Pan Bog mysl taka do serca oney
iego paniey Aglais/ aby na on czas gdy ie-
sze dla Chrystusa zabiano y meczono
Chrzesciany / ciato ktorego meczennika y
kosci iego swiete w domu swym miec / y
czesc im przystoyna wzynic / y za obroite
y patrona sobie takie w niebie obrac mo-
gla/ktory ktow dla Pana y Boga swego w
hojney milosci ku niemu rozlal. Z ta my-
sla ziela ia wielka zalosc za grzech/gdy my
slilaniako swiete ciato y kosci w domu nie-
czystey biaweglowy wnisc miala: izali ia-
ko spiosney chonic sie nie beda? A zaraz
zy wor odmienila/y gorzka zaloscia oplaka-
wala swowolnosc swois/w ktorey zbawo-
ciela swego obrazala. A przyzwawszy do
siebie Bonifacyusa/rzekla mu: wieci bra-
cie mily iakimieswa grzechem stworzyciela
nieba y ziemi y zbawiciela naszego Jezusa
obrazila / za ktory czekac musim skogiego
sadu y karania iego: z nadzieia laski tego/
ktory y grzesne przymiue/w pokucie y za-
losci przepaszac go podczynamy. Jam od
iednego poboznego glowieka wstyskala/ iz
ktoby mial ciato y kosci tych / ktoryy dla
Chrystusa wmetali/a wezciuby ie wedle mo-
znosci iz wielki skarb y pomoc ku zbawie-
niu nayduie/ a w domu iego grzech panos-
wac nie moze. Przeto cie prosze/iedz za mo-
rze/gdzie slysz iesze okrutnicy swiete Bo-

ze przelal

3 e przesładnia: a wiernie sie o to postas-
ray / abyś mi ciało którego meczennika
Chrystusowego przywiozł.

Słyszac to Bonifacyus / wielka w sercu
radość wżul. bo też y sam sie iuz był grze-
chem swoim zbrydził: wnet sie do tego o-
choctym pokazał. Dała mu tedy pieniadzy
wiele / y na kupienie skarbu onego (bo v
poganistwa z trudnością y z wielkimi da-
ty ciało meczennikow Chrzescianinow dostas-
wali) y na iakimuzny. nabral z soba y oley
ktow drogich y przesćieradl y inych ku czci
y pogrzebu swietym potrzebnych dostas-
kow. wziął y slug paniey swey z soba me-
szalo. A zegnaiac pania swoje / Duchem
swietym rzekl Bonifacyus: Życzę sobie te-
go / aby moie ciało dla Chrystusa zabite /
tobie przywiezione bylo. A ona mniemaiac
aby to z żartu mowil: wpoминала go aby
sie pocziwie a bez grzechu zachował. bo
nym / powiada / sluzyc badzieli / na ktore-
chmy prze grzechy nasze y patrzyć niego-
dni. Na tey drodze Bonifacyus / iako w
sercu wielka skrucha y zalosc / tak też y na
wierzechu stogi żywot w pokucie wieść
poczal. Juz miesa nie iadł y winą nie pil /
posty wielkie czyniac / a o zbawieniu swy
myślac / placzem polewał swe iagody.

A przyiachal do Cylicyey / do miasta
Tarsu / gdzie za Marymina Cesarza na
Chrzescianow okrutnego / niektore iefcze
mezo y zabili Chrzescianow. y zostal
wiosly w zaspodzie rowarzyske swoje / le-
dwie sie zprochu otrza swy wsty biezal tam
gdzie mordowano slugi Chrystusowe. y
miedzy wielkoscia ludzi ktorzy sie dzwo-
wali / wyjezal romaita a nieznosne meli
wyznawcow Chrystusowych. Jeden wis-
stal za nogi / a podespod ogien naniecony
cierptal: drugi na czterech palach rozbity /
drugi pila przetarty / drugi rozsiekany le-
zał: drugi na oczy kłoto / rece odcinano / no-
gi wtracano / drugi iako pien bez reku y nog
został: drugiemu pal robity aż do kyle
wstam i wychodził / drugiemu kosc podni-
zgotawne byly. A we wstyktich iednaka ciet-
pliwosc y duszne sie wesele pokazowalo:
iz nad natura liska Boza wspomozeni /
wydziedzic sie maktom nie dali / ale vmiera-
li ochotnie / dla tego ktory dmarł dla nich
Boga naszego. To widzac Bonifacyus /
wiel e ich cietpliwoscia zapalony / wysta-
pał / y oblapiac meczenniki / ktorych bylo
dwadziescia / y nad nimi plakac / y z ni-
mi Chrystusa wyznawac / y do nog ich v-
padac / poczal / bloslawil szescie ich y

wolal: Wielki jest Bog nasz Chrzescianski.
zalecal sie y modlitwie onych cierpiacych
mowiac: Chrystusowi swiadowie / v-
proście mi uczestnictwo korony waszey.

To widzac sedzia a baczac postroznego
goscia / przywiesc do siebie / y pytac go
poczal coby byl zacy. On sie smiele Boni-
facyusem z Rzymu y Chrzescianinem po-
wiedzial. Wnet mu oslary Bogom y wola
Cesarza czynic kazal. A on rzekl: Chrze-
scianin jestem / teg nie uczynie / czy zemno-
co chceś. Tedy go porwano y ciagniono
na karownicy / y miso iego targano aż do
kosci ktore bylo iuz widac. A on iakoby
bolesci nie czul / na ony drugie meczenniki
oczy obracal / a z nich wzor cietpliwosci
bral: a do Chrystusa wolal. Gdy baczył se-
dzia niedobry statek iego y cietpliwosc
mocna barzodo inney sie meli wcieli: ka-
zal mu za paznogcie cienie rzaski zabitiac.
O iako y wspomniec taka bolesc niezo-
sno iest. A gdy y w tym cietpliwym sie po-
kazal / lac mu rozpuszczony ołow w usta
kazano. Na co gdy sie wstytek lud patrzal-
cy wezdignal / a na ono okrucienstwo pa-
trzyć nie mogli: krzyknal / iz iest wielki Bog
Chrzescianski: a na sedziego zawolal / aby
wiecey oney nieludzkości nie wzywai: tak
iz wstac z sadu starosta musial. A w tym
sie wiele Poganstwa / cietpliwoscia swie-
te meczennika wzruszone / od balwochwal-
stwa do Chrystusa Boga swego nawro-
cilo. Lecz sedzia zatwardzialy / znemu sie
nazalurez pokusil / y wzmeczec iefcze co / a
oslabic statek ieg chcial: kociel smety wza-
cey pelny nagorowano / weni wzrusono
Bonifacyusa. w ktory iako ony troie dzia-
tek w Babilonicy spierwal swiadek Chry-
stusow / chwalać Pana swego / a skody za-
dne nie odniosl. O mocy twoia Chryste /
ktora w wielbiaci wielbiacych ciebie.

Widzac prozne okrucienstwo swe sedzia /
kazal go nie na smierc / ale iako na szes-
slawy żywot (iakoż tak w prawdziwie bylo.)
A w reku karowstkich wniebo rece podnioz-
ly / mowil: Zapomni Boze moy grzechow
moych / a miedzy te ktorzy kram dla ciebie
rozlali / policz dusze moye: a ludu twego
krowia droga twoia odkupionego, bron od
zlosci grzechow poganistkich. bo ty iest blos-
gostawiony na wieki. Tak mowiac kyle
scigнал y koniec zbawienny nalazł y wie-
niec wziął cietpliwosci niesmiereclney.
Okolo piecset y piecdziesiat poganinow
na ieg woynie patrzac y koniec / Chrystusa
zamilowali / y miedzy wicrne poczytani sa.

Bonifaci-
us pomian.

Mecsony.

Trasakia
paznogcie
zabiano.

Smierc t.
Bonifacy-
usi.

5 so. Pog-
ninow uas
wroco-
nych.

Towarzystwo jego/nie widząc długo Bonifacyusza przez on dzień y noc / źle o nim rozumieć y mówić poczęli: peronie na nieśradzie jest y biesiadę pilnuie. A gdy wiedzieli iż się y k wieczoru nazajutrz nie wraca / szukać go pilnie poczęli / y ledwie się do wiedzieli: iż wczorą gość ieden Chrześcianin taki a taki / między innymi okrucie dla wiary zabity jest. A będący na ono miejsce gdzie ciała męczenników leżały / poznał i ciało (głowe do nie przylóżywszy) rownież swego. Za które dać pięć set złotych musieli / y obwinione w drogę płoń / y pomazane olejki / innych męczennickich ciał za niechwywać / a te swego mając / wieźli do pańcy swojej Aglairs. Ktora zrozumiałą / sy dar Boży / a proroctwo ono Bonifacyusza wspomniawszy: z kaptany y innymi na bożniemi Chrześcianami daleko przed Rzym wychodząc / z wielką częścią w dom swoy

ciało już nie służy / ale iako Pana swego / którego się obronie y modlitwie zalecał / przyiela. A poty drogi y nakładny koscioł na dochowanie ciała y kości jego / w Rzymie zbudował. gdzie P. Bog wiele dobio dzieystwa ludzkości czyni. A sama Aglairs mairność swoje wielką na wbiegospiając / w pokucie prawey y swiety żywocie / przez lat piętnaście trwała / w takiej światobliwości / iż y czarty z ciał ludzkich wyganiała. Taką tych ludzi była odmianna z żywota sromotnego na lepszy / iż ieden męczennikiem y śmiercią / pokute swodzie zapieczętował: a druga / długą w surowości żywota pracę męcząc / członki swe / y w marząc złe chuci swoje / dobrym / swietym dokonaniem pozyskała zbawienie swoje. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego / ktoremu z Oycem y z Duchem s. rowną część y chwałę na wieki wiekom. Amen.

Obrot
ducho-
wny.

Iako Apo-
stolowie
nieczy-
stoté ka-
ralli.

XV.
Maij.
Maj.
Mart: R
12. Maij.

N A obrzydzenie grzechu nieczystego / pise Ioannes Climacus gradu 15. Miał ieden barzo wesony / zadal mu straszliwe pytanie / mowiac iż kroy jest grzech nawiety ię w szych / zaprzecenie Chrystusa y meoboystwo wyiawszy. Odpowiedziałem / kacerstwo. On mi rzekł: czemuż koscioł heretyki goy z setką bledy swe porzucia / y piseklna y zarzeka się kacerstwa / przysnuie / y do wywiania s. tajemnic iako godne przypuszcza / a cudzołoznik y nieczystego / gdy się po wypadku spowiadaj / y grzechu przestanie / przysnuie / przez kilka lat / z podania Apostolskiego do niepokalanych tajemnic nie przypuszcza. Na tom się wapienie zdumiał / y tak y mnie to pow wapieniem zostalo. To Klimakus mowi. Co się na to przywodzi: abyśmy o brzydkości grze-

chu tego / kroy sobie lekce drudzy waza / wiecy rozu mieli / kroy tak srodze stary koscioł karał / y kroy Bonifacyusz męczennika krowa we krowi kacerstwa obmywał. Nie iżby nieczystość wietchy grzech był niżli kacerstwo: bo w kacerstwie / własność w tym / kroy nie wiodzi / jest y meoboystwo duszne / y tajemnic Chrystusa zaprzecenie w odstapieniu wiary jego / y sprośna Apostasya / y okroni wapienia wietchy grzech / y nade wszystkim na skodliwy jest / heretyctwo. Ale i do czystości służy / jest drogą / y przedy się człowiek do niey wiodzić może: przeto doznac pierwey chęć koscioł powściągliwość pokutuiacego / roz go dopiero do wywiania ciała Bożego przypuszcza. O by się to dziś chowało: ale się barzo karność kosciołna rozpuscita.

Żywot S. Pankracyusza / w czternaście leciech męczennika / wzięty z ksiąg starych męczennickich. Surius tom: 3. Gregor: Turon: de glor: mart: cap: 33. Żył około roku Pańskiego / 286.

S A czasu srogiego onego przesłaś do wnikła Dyoklecjana y Maksymiana złośliwych Cesarzow / był w ziemi Phrygiey Kledonius nieiały / mąż barzo zacny / kroy miał syna Pankracyusza / ktorogo w mieraieć polecił Dyonizyusowi bratu swemu / prośąc go pilnie / aby mu był za oycą / y imion mu iego / które miał w Phrygiey y w Rzymie dochował. y uczynił tak Dyonizyus / miłował go iako syna / ni w czym mu vblizenia nie czyniac. A po trzech leciech / wezbrał się do Rzymu / y staneli na gorze Celium z zeladzia w sych swoia / y z Bogami swemi: bo byli Poganie. Na on czas dla wielkiego okrucienstwa / Biskup Rzymu / ki kroył się w imionach tego Dyonizyusza y

Pankracyusza / o ktorym slyszac Dionizyus / iako jest cnotliwym człowiekiem / a ludzkie od kółwochwałstwa odwodzi / y droge im prawdziwą żywota wiecznego wskazuje: ię dnego czasu / sędł do Papieża / y kolarat v dzwi ię / prośąc Euzebiusa kleryka / aby się mogli z Biskupem widzieć. A powiedział Euzebius: Oycze / przeczenni ludzie stoia v dzwi / prośąc aby ich ie do ciebie wprowadził. A Papież padł na modlitwie / y dzieko wał Panu Bogu / mowiac: Panie Jezusie Krolu nad krolmi / y Panie nad panuiace mi / tyś mnie podlemu studze twemu / obiaś wil przysięcie ich: porwierdźże w nich spras we miłosierdzia twego. y kazał ie do siebie prowadzić. a oni padli do nog iego / prośąc aby im Chrystusa oznaymil / o ktorym

do tego

do tego czasu niewiedzieli. A święty Biskup obłąpiąc ie / oznaymł im Boską naukę y niebieskie zbawienne tajemnice / y po dniu dwudziestu ochrzcił ie. A stałszy się Chrześcijany / tak gorącemi być począli w miłości Chrystusowej / iż się dobro wolnie przesładownikom stawili. A po niektórych czasie Dyonizyus siedł na lepszy żywot / wziął zapłatę niebieską / miły a godny Bogu. A gdy się niezmierne ono ślaniastwo pogańskie rozmnażało / tak iż na Cesarze lud pogański wolal : Niezwoyciezeni y przelaskawo Cesarzowie / wygubcie z tego miasta czarnoświeżniki / te okrutne Chrześcijany / którzy wziętek świat y państwo wasze zdradzą. Tedy Cesarz gniewliwy uczynił wyrok / aby należeni Chrześcijanie / bez wszelkiego sadu byli karani y gubieni.

A między inemi / poimano Pánkracyusa. o którym gdy się dowiedzieli przesładownicy / iż jest zacnego rodu / oznaymili o nim Dyoklecyanowi : który go wnet do swego pałacu przywieść kazał. A gdy wyjrzał młodzieńcze páchole / a bázno piękne : zdumiał się nad wrodą jego. a zrozumiawszy iż był gotowy dla Chrystusa na śmierć / ięszce się bázniey dżiwo wal / y mówił : Dziecino ja ciebie radzę / abyś te prośności opuścił / którymś jest oszukany / a na mój woli przestał / abyś zła śmierci nie zginał : bo widzę iż ledwie masz lat piętnaście. a iżśś słachernie wrodzony / a oycas miał Kledoniusa / mego milego / y mnie w-

dziecnego przyaciela : chce to przewieść na ciebie / abyś tego głupstwa Chrześcijańskiego przestał / a wrócił się do rzadnych przodków twoich / a ja ciebie w bogactwie / y wrzedy wielkimi wczę / y za syna ciebie mieć bede / y przy moym boku zawždy będzieś. A jeśli moym życliwym tobie w pominanym wzgardziś / zabić cie kaze / y spalić ciało twoje / aby cie Chrześcijanie ze czci nie pogrzebli / a za męczenniką cie nie mieli.

A Pánkracyus odpowiedział : Nie chcę być w tym błędzie / przemożny Cesarzu / abych ja będąc małym w leciech / a lat tylko czternaście mając / rozum dżiwinny miał / a co przystoi niewiedział. Pan Jezus Chrystus dał nam ten rozum / y takie bacznie / iż się żadnego pana y sędziego postachow nie boim. Bogowie twoi / którzy mnie czcić kaze / zdrayce byli / którzy rodzice swoje zabili / y bráciey swoich powinna kręw w sprośności plugawili : y wydziwić się nie moge iako się ich nie sromaszczyć / y tak im służyć / bo wiem / byś także służył mi / srodzeby ie karał. Słyszac to Dyoklecyan / kazał go wieść drogą Aurelią / y tam go ścigać. bo mu się zdala być sromota / z dzieckiem się swarzyć / y od niego przegadany zelżywość odnosić. y porwali go słudzy / wiedli tam gdzie kazał / y ścieli. W noc Oskrawilla z masćiami / y pieknemi przesćieradły schowała ciało ię : na część nieśmiertelne Bogu / ktoremu się klania wziętko stworzenie / na wieki wiekom. A in-

A obrok poloża to / co święty Gregorz Turoneński Arcybiskup / o tym męczenniku młodzieńczym napisał / lib : de gloria martyrum cap : 39. Jest / powiada / nie daleko od murów Rzymskich / męczennik Pánkracyus / bázno na krzywopryściec stogi. bo gdyby kto tak zapamiętał y tego grobu prośno przystac chciał : pierwcy niśli do grobu przystapi / to ię ięszce przed kratami / gdzie grob tego jest / y gdzie kłaniam się / sławieć zwykli : wnet / albo weni ślania wstepu-

ję / albo padły na ziemię / wnet. A tak gdy co prawduwego ludzie od tego wiedzieć chcą / tam go do tego kościoła prowadza. To są słowa tego świętego / z których baczyc możesz / iako y po śmierci świętym / y kościołom ich / dane są od Pana Boga przywileje : a iako krzywopryśństwo / iest srogi grzech. ktorogo i tak widomie nie wśedzie Pan Bog karze / rozumieć dacie / iako mek w piekle niewidoma / na ten grzech zostawie.

Męczennstwo S. Antoniny dziewice / y Alexándra / męczenników : pisane od Symeona Metaphrasta. Lipom : tom : 7.
Niceph : lib : 7. cap : 13. Żyli około roku Pánstkiego / 200.

A przesładowania Chrześcijan / kiedy wiele krwie wznioło y wżennic Chrystusowych mordercy y tyrannowie przelewali : między innymi / sławioną iest Festusowi staroście / Antoniną pánientką. Ta wżciwy y wielce nabożny / enorami wziętkimi / a zwołaszczá w martwieniu ciała y chęci świeckich / ozdobyony żywot wiodła /

y tak się z młodości przyprowadzała / iako by wćierpieć wziętko dla Chrystusa y służby jego / y zerżec czartu głowę mogła. Sędzia naprzód chytrze a lagodnie pánie chciał z Bogiem rozłazzyć / a namowić ię do pokłonu pogańskim baltwanom / mówiąc : Antonino / uczyn coć ku dobremu twoemu radzę / a ja ciebie w czystości przy służbie Dyany Boginiey zostawie / y nadam

cie czci

XVI.
Maij.
Mas.
Marc : R.
3. Maij.

cie czia wselka / y w domu mym bedziesz
miala wszystko rozkazowanie. A ona dluz
go milczac / ledwie potym rzekla: co mi ty
prozne y niestrwale dobra obiecujesz: ry-
chleybych ia ciebie y lepiey ubogacila / bys
chcial wierzyc w Pana mego Jezusa.
Rzeczce Festus: nie dajcie tego Bogowie/
abych ia mial wierzyc w ukrzyzowanego.
A ona odpowie: prawda iz ukrzyzowany
jest / ale umarwszy za nas / gdy chcial / moc
swoie Bozka w zmartwychwstaniu po-
kazal: y siedzi dzis krolujac na prawicy
Oycowskiej w niebie. a iako ty w nieme
dyabli wierzysz / y im sie klaniaasz: izali to
nie jest sprosznosć wielka y glupstwo: Te-
dy ia bic w gebe kazal o to / iz Bogi iego
dyabli nazwala. y pogrozil iey mowiac:
iesli nie wsluchasz / zmeczona dam cie do
nierządne go domu / y potym cie spalic ka-
ze / ale rozmyśl sie wrodziwa panno do
trzech dni / a odmiennoporne serce.

St. i. tect.
no 10 Ch.
rześcián-
ska.

Milczenie
pánien-
skie.

A kazal ia w wiezieniu miec / polecac
przełożonemu nad wiezniami / aby nie zle-
go nie cierpiala: a zeby ia namawial sto-
wy pieknemi / przestrzegac go / iz Chrzes-
ciance barzo sa trudni do zaniechania
przedsiwzięcia swego. czynil tak on stroz.
lecz ona milczala / a slowa zadnego slysiec
od niey nie mogl: w sercu sie tylko z iego
proznych slow smiala / a w mocy sie Chry-
stusowey / y Duchu iego posilala. a bedac
na modlitwie dnia trzeciego / wderzyl
wielki grom / tak iz sie wszyscy dzwi w
wiezieniu otworzily: a do iey serca Chry-
stus mowil: nie boy sie Antonino / iam z
toba jest / posil sie chlebem y woda / a zwo-
ciezys tego okrutnika. A ona mowila / A-
men / stan sie tak. y ziadly chleba / y wody
sie napiwszy / zasnela: a skoro dzien / poslal
po nie starosta / y pytal / iesli sie na dobre
swe namyslila / aby wola Cesarzka czy-
niac / przy czystosci y zdrowiu zostala. A
ona sie rosmiala. y spytal sedzia: czemu sie
rosmiala: rzekla: powiem przyczyna: wi-
dzialam iako ta twoia stolica na ktorey
siedzisz / wpasc ma: a ty do piekla stracony /
y pograsony byc masz / y poznasz iakies
mial ty Bogi / ktorey cie nigdy nie w sposo-
moga / ale raczy sami cie na uczestnictwo
wiecznych mack pocignac.

Dana do
domu nie-
rzadno.

Rozgniewany tym Festus / rzekl: nie
tylko Bogi me / ale y mnie / tak bezpiecznie
lzy: wieciecie ia do nierządne go gospody / a
tam ciało iey niech sluzi wseteczności lu-
dzi mlodych. y prowadzono ia / y zamknio-
no w komorze iedney. Jako do Boga swe-

go wzdychala / iako owieczka ona na wes-
cie sie wilkow balala / rozmyslaniu czytelnis-
ka poruczam. Pan Bog ktory dzwone ma
obmyslanie o slugach swoich: sprawil ser-
ce iednego żołnierza / na imie Alexandra:
iz do Festusa przyshedl prosiac / aby mu sie
godzilo isc do Antoniny: a nizliby na nie-
rzad dana byla / aby ia namawiac do wpa-
mierania mogl: iesli mi sie poszczesci / po-
wiada / dobrze: a iesli nie / uczynisz z nia co
chcesz. A przyzwolil sedzia. Zlekla sie pan-
na na wescie iego: y mniemala aby iey czy-
stosci / nieprzyiacielem przyshedl. Ale on iey
rzekl: nie boy sie panienko swieta / slugo
Boga prawego / ktorey mie do ciebie po-
stal / abych o zdrowiu y czystosci twoiey
radzil. Zeymi przedko sarty swoje / a wezmi
ty moje / a wcielay na obrone czystosci
twoey. A wnet tak uczynila / y pokryla sie
plaszczem iego: tak iz iey nikt poznac nie
mogl. A idac mimo sedziego / rekla kinela
mowiac / iakoby w osobie Alexandra / czyn-
co chcesz. A sedzia rozumiec / iz iey nie na-
mowil Alexander: rzekl do mlodzi y zol-
nierzow: idziecie / a czyńcie z ta Antonina
wola wasze / a potym ia do mnie przywie-
dziecie / zebych ia skazal. Wesci żołnierze / ale
nalezli Alexandra / y zdziwivszy sie / a py-
tając gdzie jest ona panna: wiedli go do
starosty / mowiac: Panny nie masz / ale smy
tego samego nalezli.

Tedy z wielkim gniewem pytając o one
Antonine gdzieby sie podziala / mowil: nie
nie wartis zly czlowieczek y zdrayco moy /
izes rostkos z nia splodzil / y zmowiles sie z
nia / aby twoja zona byla. Ale sie osuka /
wnetci te zdrade zaplac. A kazal go zawie-
sic / y biczmi siec / a pytac go: Gdzie jest
ona lotryni / lotrze powiedz: A on mil-
czac / tylko oczy w niebo podniosl: y rzekl
nakoniec: czemu mie czlowieka niewinne-
tak karaciecie: y zlozyc go rozkazal a wsa-
dzie / mowiac: aby sie staral w pewnym
czasie / iakoby sie bialaglowa ona nalazla.
A piatego dnia wezwal go y pytal: gdzie
ta niewiasta / z ktora byl w komorze: Od-
powie / niewiem. A tym czasem przybie-
gla Antonina swieta / y stanela przed sta-
rosta. O wielkie serce tey panienki / balala
aby dla niey Alexander nie zginat: y na wy-
bawienie iego / dobre dobrym oddajac /
przyšla. Zadzawil sie starosta gdy mu rze-
kla: iesli mnie szukasz / owo mie masz / chce
pohanic moc twoja. A wnet ia zawiesic /
a bic kazal srodze. y dlugo pytając: po-
wiedz iesli dziewica / czyli skazona od A-

lexandra:

Alexandria a ona milczala. az gdy ia zieto / a o toz pytano / powiedziala : Bog moy z milosierdzia swego / zachowal mie do tego czasu cala y niepokalana. A sedzia rzekl : ofiaruyze Bogom gdyś iest w dzie wictwie / y z tym to Alexandrem. A oni oboie rzekli : nigdy takich mak nie wynay dzieś okrutniku / ktoremiby nas do tak sprosnego grzechu przywieść mogli. Żatym kazal obiemá rece obciąć / a oni ochotnie rece podali / y dla Pána Jezusa Chrystusa ie wtracili / mowiąc : krewie rozlewco / tobie to nic nie pomoże / abyś miał co swego na nas przewieść / a przedko do piekła stracon bedziesz. nas to nic nie boli coś uczynił.

Tedy ie znou zawieść / y pochodnia mi boi ich palic a bić / y potym głęboki dol wykopać / y w nim wielki ogień uczynić kazal. A świeci mowali : Czynieć co ka-

zano : my dla odpłaty wieczney / y zamilowania Chrystusowego / radzi to docześnie cierpiem : lecz ty Jeste / na wieczny ogień poydziesz / iz slugi Bożé tak śmieś mordować. A wrzucono oboie w on dol / w ogień bázro wielki / pierwey ciála ich smola namazawşy / a druga do ognia na nie miorali. y gdy tam gorzeli / y ducha Panu Bogu oddali / zamiętać on dol ziemia y kamieniami kazal / aby / powiada / niewiaſtki Chreściankie kości ich y popiołu / nie zbierały. A Festus wrocivşy sie do domu / zaraz zachorzał / a meczony od czarta / dnia siódmego umarł. y zisćilá sie pogroźka swietych / y sad Bożi nad nim. Umeczony trzeciego dnia Maia w sobote / za panowania Pána naszego Jezusa / ktoremu chwala y cześć na wieki. Amen.

Wtruceni
w ogień.

Żywnym iest Pan Bog y pilnym strożem dzie wictwa / ktore temu poslubione iest y oddane : bo iz nad pánne nie máś nic skłóścego / á ten skarb Bożi / wydzic sie iey moze : tedy dawal Pan Bog słabym pánienkom / wielki dowcip / y żywne cudowna pomoc / na obrone pánienstwa. Powiem to co polozyl Lipmanus, tomo tertio vitarum. Była ta dńa zacie wrodzona y bázro piękna pánna / Chrystusowa oblubienica w Korynie / ktora Poganie / iako bluźnierke Bogom ich / do sediego odnieśli : wnet sie sedia ślicności iey / w salona y nie uczuwa myśl wwichlal. Ale gdy żadnym obyczajem pánny / do niesegoż niepożądawego przywieść nie mogli / dal ia do domu mierzadnego : y rozkazal gospodarzowi / aby co dzien do niego / zysk z micy pewny przynosił. On bacząc / iżby swym płacić on ofiarowány dochod musiał : żadnemu iey nie brol. A

pánne dowcip żywny y pomoc Boża / na obrone dziewictwa / oblubienice iey y miłośnik czystości Chrystus / pác raczył / iz sie wyproścć pięknie kázde mu y wypłakac umiała / mowiąc : mam żarząliwa niemoc / prosie cie day mi wyzdrowieć. A tak swieta pánna kázdego zbywała : a modlac sie y wolaiac do Boga / nalażla także wybawienie. Wzruszył także P. Bog iednego rezawego młodzińca serce / iz sedis do gospodarza / a dawşy pienadze / zdrowie swoje za iey czystość ofiarował. Bo wşedşy do micy / w ślady ia swote vbral / y tajemnie wypuścił / a sam został. Czego sie sedia dowiedziawşy / na śmierć młodzińca potepił / y bestiom dal poitzić. A tak czart pobawibrony został / y zachowawany Bogu czystości / y w dwolákrey tego młodzińca koronie. bo y o Chrystusa / y dla zachowania czystości temu oddany / żywot polozyl docześny / a nabył wiecznego.

Dowcip
żywny
pomoc Bo
żka na o
bronę dzie
wictwa.

Żywot świętego Páchomijsa / pisany od Palady
usa in Lausiaca, a seroce od Metaphrasta. Żyl
okolo roku Páńskiego / 340.

Żachomius rodem z Egiptu z Thebaidy / rodzice miał niewierne / Bálwochwalce : ktorezy gdy go do ofiar dyabelskich / máluczkiego bázro przyswiedli / y pozymać mu miésa / Bogom ofiarowanego / dali : zatrzymać dziecie nie moglo / a iako rzecz škodliwa / abo truciźne iak / wyrzucilo. Drugi raz także / gdy od rodzicow nad iedne rzekę / tam gdzie poganie ofiary czynili / na służbę dyabelską przywiedziony był : czart ktory tam ludzie zwodził / y odpowiedzi czynił / mowiąc : nie niechćiał. Żywował sie czarownik / abo kapłan poganiski / coby sie to dzialo / az wyzrawşy páchole ono Páchomijsa / z narchnienia śatáńskiego zawo-

lał : wyrzucić teg nieprzyiaciela Bogom / bo dla niego mowie niechca : y wyrzucić go musieli. Żywowali sie bázro rodzicy iego / y żalowali swey lekkości y syna swoego nieszczescia / iz mu Bogowie niesprzyiali. Niewiedzieli iey tajemnice / iz iuz ie młodość czarta strąşyla / ktorego do roste lata / wiele dusz z mocy iego wyrwać miały : dali go iednak do Egiptskich náuk y školy.

A za czasu Konstántyna wielkiego / gdy Cesarz z tyrannami walczył / kazal z Egiptu młodzińcow wiele nábierać / do školy żołnierskiej y rycerskiej ćwiczenia. między nimi był ten Páchomius / mając lat dwa dziesięć. A gdy społem iadac młodzińcy oni pod straż / do iednego miastá / w którym było wiele Chreścian / przyciągneli /

XVII.
Maj.
M. 12.
Mart: R
t. Maj.

W dziecin
stwie śa
tan go nie
namidzial

Na toł
nierstwo
wstę.

dowiedzia

Chrześci-
ańska mi-
łość ku go-
ściom na-
wro. słā
Pachomi-
usa.

Cnota Ch-
rześciān-
ska w syt-
kim do-
brze cry-
nić.

Slub Pā-
chomiu-
sow.

Po chrście-
nie miał
widzenie.

Pálámon
mistrz Pā-
chomiusa
i.

dowiedziawszy się o nich Chrześciane/nā-
nosili im żywności dosyć/y spracowani y
pod strażą siedzącym/wielką ochłodę dā-
li. Powiadał sam ten Páchomius/iżem się
dziwował temu/ skądby taki był dostatek/
tu wczasom naszym. y pytałem się o tym:
y powiedziano mi/ iż tu są Chrześciane/
ludzie miłośnierzy y hoyni/ a osobliwie nā
podrożne y goście/ktorz y ierak częstowali.
A pytałem dāley/ co to za lud/ y co to za
imie Chrześcianskie? y powiedziano mi:
iż są ludzie cnotliwi/ y Bogu służący/ktor-
zy wierzą w iednego Syna Bożego Jezu-
sa Chrystusa/ a w sytykim dobrze czynią/ za-
platy tylko od P. Boga czekając. Gdy to
słyszał Páchomius/ nāpełniłā boiażnā Bo-
ża serce iego/ y zapalił się światłościā y
pragnieniem wiary Chrześcianskiej. w
tę wlasz y/ a rozmyślając sobie/ y wra-
żając one cnotę Chrześcianską/ wzniósł re-
ce w niebo y rzekł: Pānie ktoryś stworzył
ziemię y niebo/ iesli weydrzys nā podłosc
moie/ a daj mi poznānie Bostwa twego/
a wyzwolenie z tej drogi y cieśkoscī: słu-
życi po w sytyki dni żywota mego/ y tak
się sprawować iako ty mnie każesz/bede.

A od tego czasu w tej drodze będąc w
obcey ziemi/miedzy żołnierzmi żyjąc: gdy
go iako młodeg pokusy cielesne/ abo żądze
świata tego kusily: mocnie się im sprzeci-
wil: pomniąc nā one modlitwy swoje/ nā
ktorey był tak oświecon y zapalon y nā kro-
rey Chrystusa wyznał. A w czystosci się w-
przeymie od młodości kochał. Gdy potym
Konstantyn wiara Rzyżā s. zwoiował
nieprzyiaciele swoje/ a rozpuscił wse o-
nych młodych żołnierzow: wrocil się do
Thebaidu/ do oyczyny swey: y wnet nie
mieszkając/bieżał do kościola Chrześcians-
kiego/ y nāuczony wiary/ ochrzczony iest.
Tedy oney po uczestnictwie wielkich tās-
iemniē/ miał taki sen: widział iż nā iego
reke rossa z nieba pādā/ y nāpełniwszy
garści iego/ spieklā się nā słodki miód. y
słyszał głos: O Páchomi/ rozumiey co się
dācie/ to macz znāk laski/ ktorać od Chry-
stusa danā iest. Za tym był bārze miłościā
Bożā zraniony/ y tak skruszony/ iż wymyślił
mocnym sercem mnichem zostāć: to iest/
w doskonałości Chrześcianskiej/ y siro-
wości żywota żyć. A pytał się pilnie o iā-
kim pustelniku: y wskāzāno mu nieiakięgo
Pálámonā stārego. do ktorego przyśedhsy/
prosił go/ aby się życia iego nāuczyl/ y wcz-
niem iego zostāl: Bog mie do ciebie po-
słāl/ abyś mie uczynil mnichem.

Rzekł mu stārzec: cieśki to nā cie żywot:
iūz tu inych wiele było/ ale wytrwać nie
mogli. Powiedział Páchomius: nie w sy-
scysny iedniacy ludzie/ przymi mie iedno/
a zā czasem mie doznay. Rzecze stārzec:
Idz do inē/ przy ktorym się pierwey przy-
czwiczys/ a potym do mnie przydzies: bo
iā twārdō żyis/ a z laski Bożey/ nie iem iē-
dno chleb z solā/ oleiu y winā nie wżywam/
a o pul noc y nā modlitwie wstāis/ y dā-
gdy cālā noc nā niey trawis. To słysząc
Páchomius/ iesze się wiecey zapalił do
tego/ dla Chrystusa/ żywota/ y mowil:
wierze w Boga/ iż mie zā twoiā modli-
twā wspomozē/ a tu y ciebie ten żywot
zaczāć chce. Widząc Pálámon ochotę iē-
go/ czuąc w nim dar Boży/ przyial go/ y
mniście nā hāry oblokl. y żył z nim on ży-
wor tak ciāśny. robota ich była/ wory
włosiane robić/ nie nā żywnosc swoie y
potrzeby: ale nā żywnosc w bogim. y wi-
dząc stārzec/ iż w sytyko znosi/ a we w syty-
kim posłusznym się stāwi/ bārze się z tego
wefelil. Gdy go sen nā modlitwie cālonos-
cney zmarzał/ piasek mu nosić od mieyscā
do mieyscā/ y wysypować/ y zās nabierāć
kazał: aby robota sen odegnāl/ a zwoyczay
brał. A on w sytyko czynil/ co stārzec kazał.

Jednego czasu/ przyśedł do nich Brāt iē-
den/ y chciał z nimi mieszkāć/ a nānieci w sy-
ogien on nōwy brāt/ rzekł stārcowi: kto ma
wiarē/ niechay stoi golemi nogāmi nā tym
ogniu/ y niechay się nā nim modli. A Pálá-
mon widząc pyche ięg/ rzekł: daj temu po-
koy bracie/ nie trzeba tego/ nie potym/ zdra-
dzonyś iest/ a prozności służyś. A on wsta-
pil nā ogien/ chocia mu niē nie kazał/ y
stał nā nim/ y modle czynil. Widząc Pálá-
mon/ a ono go dyabel zāslānia od ognia/ y
podnosi/ aby się nie spalił. a on się iesze
wiecey chlubil/ y nād inne przekłādal mo-
wiąc: a gdzież iest wiara wafa? A czasu iē-
dne/ gdy siedział w celli swey/ dyabel zās
kolātal do niego/ w osobie piękney niewia-
sty/ ozdobnie wbrāney/ mōwiąc: wcieklām
prze dlugi/ a czystosci moiey/ iesli mie
weźma dłużnicy/ niebezpiecznā: prośe zā-
choway mie w komorze swey. On pycha
zāślepiony/ nie poznāl iż czārt był/ y przy-
ial niewiāste/ y skusony nieczystosciā/ nā
grzech z nā zezwolil: a skoro się iey dot-
knāć chciał/ wderzyl go dyabel y zniēnal. a
on pādł nā ziemię/ y leżał iako umārly. Po-
znāl swōie glupstwo/ y prosił Pálámonā/
aby go swōiā modlitwā wspomogl/ żeby
go czārt nie zābił. Gdy plākali nād nim/ y

modlili

**Swiecka
mądrość
wyrzucić
siebie ob-
ciat.**

Obyctay
modlensia
fis.

Carlow-
skie gabi-
nie.

Krokody-
lom roská
zovat.

Ротым

Posługo-
wanie kro-
cie bráćiey
trynit.

Świeci się
nie rodzą
ale i wole-
ny wole-
nie słońca,
i i pomo-
ca Boża.

Matth. xi.

Ná Ká-
plánst-
wo
niechiał
rozumie-
nych po-
anek.
Ceci y r-
zpadło
pragane-
nie sio-
dłowe w
zakonie.

złoté ku-
bra iey.

Porym się wiele weźniów zbierać do mes-
go poszelo. A on ich nauczał/aby wśytkim
światem gardzili/ y tym co mała własne-
go. Sam w starości przykładem im był do
wśytkiego/ a zwłaszcza gdy iego wielka
miłość ku posłudze braterskiej widzieli.
On gotował do stołu: on siał/ y kopał o-
grody/ y polewał: on chorým we dnie y w
nocy służył/ y do wrot otwierać biegł. y
wspominał ich pilnie/aby powołaniu swes-
mu dosyć czynili/ a na rozmyślaniu się
Psalmorew/ y nauce bawili/ zwłaszcza wczac
się Ewangeliey: A oni patrząc na święte
sprawy iego/ mówili: błęd to wielki/ ro-
zumieć/ żeby święci świętymi się rodzili.
widzim iż z własney władzey. y wole-
swoiey za pomocą Bożą/ świętymi się
stają: y może z grzesznego cnotliwy być.
Oto ten oświeca nas światy/ był Poganin
nim/ a wszdy do takich cnot doskonałości
przychodzi. możemy go y my naśladować/ ias-
ko też on naśladował oyców świętych/
którzy przed nim byli: To jest co pisało:
Podście do mnie wśyścy/ ktorzyście obcia-
żeni: a ja was ochłodzę: wy ktorzy z wola-
ności wolej wáśey/ zleście opuścili/ aby-
ście do dobrego przyszli. Tak mówili/ a ku
dobremu się pobudzali. a na Páchomiusa
wołali: káz nam robić/ a sam tak wiele nie
rob/ oycze miły. A on im mówił: Járzmá
którem wziął/ nie złóże: Chrystus nas zla-
czył/ abyśmy spólnie na zbawienie robili/
ten was potwierdzi w wierciowości. Poty
gdy nas P. Bog przyczytni więcej/ nayda-
cie się/ ktorzy mi posługi wáśey pomoga. A
wypisał im reguły y ustawy/ około odzie-
nia/ iedzenia/ modlitwy/ y sypiania.

Do używania ożywiających tajemnic
przyzywał z bliskiey wsi kapłana: bo niech-
ciał z bráćiey żadnego na kapłanstwo y in-
ne stopnie duchowney dostojności wstá-
wiać. y mówił: Bárzo jest rzecz potrze-
bna/ aby zakonnik czci żadney nie szukał/
ani przelozénstwa/ ani sławy/ aby zátym
swary, rośterki/ y zazdrości się nie wśczy-
wały. bo iáko iśkra iedna/ wśytko zboże pa-
li/ tak czci práganie w ludziach zakón-
nych/ wśytko gubi/ iesli się wśytko nie w-
gási. A iesli kapłan który do klasztoru się
prosił: Páchomius/ wedle kóścielnego
prawa/ poddawał się iemu w posłuszeń-
stwo. ale on patrząc na bráćia/ stawiał się
pokorny y poodany. Wád inne cnoty wiel-
kie/ miłość w nim ku bráćiey przebiła.
Bárzo był miłosierny przeciw chorým y
niezdurým/ y młodym się wmiął wchylać/ y

latom ich zgadzać/ wielkie o duszy ich sta-
ranie czyniac. Gdy się już rozmnożyli w
wielkiej liczbie bráćia/ polecił innym go-
spodárstwo. Nie iednako iedli ani pości-
li/ ale wedle przemożenia każdy/ ile mógł:
tylko prosił wśytkich Páchomius/ aby
posłusni byli/ a nie swoy wolej nie miał:
żeby nie sobie/ ale Chrystusowi skárbili.
Wspomniałszy ná wbojie ludzie bliskie
pástuchy/ iż w Wiedziele do kóściół nie
chodzili/ y słowa Bożego nie słuchali/ ani
Sakramentów przyjmowali: z dozwole-
nim Biskupa kráiny oney/ zbudował im
kóściół: a póki nie mieli kapłana/ sam ie zeb-
rawszy/ czytał im pismo święte. Wczyta-
niu tak wczciwie trwał y oczy trzymał/ iż
patrząc nań/ inniemali ludzie/ aby był
Aniol. Wielka miał miłość ku zbawieniu
ludzkiego pozyskaniu/ tak iż gdy widział lu-
dzie w grzechu leżące/ wzdychał y płakał
nad nimi/ prágając gorąco zbawienia ich.

Siostra iego rodzona przyszła do niego
chcąc go widzieć/ on do niej do fortki wy-
szedł z tymi słowy: oto słyśysz o mnie iżem
żyję iest: idźże/ a nie miew za złe/ iż mnie w-
dzieć nie możesz. a chęśli żywota mego na-
śladować/ zbuduiac bráćia mieśkancz-
ko/ w ktorym się służby Bożey/ y żywota
Bogu miłego nauczysz: a może być iż Pan
Bog inne białogłowy do takiego życia
pobudzi. Ona skruszona ná to zezwoliła/
y opodal od klasztoru zbudowali iey klas-
ztor/ do ktorego bárzo się wiele pći żen-
skiey zeszło. A postanowił im sposób życia
Páchomius/ iednego z bráćiey doskona-
łego ná naukę ich posyłać.

Przybywało co dzień więcej bráćiey/ kto-
rzy świat dla Chrystusa opuścili/ a mie-
dzy innymi/ ieden młodziemiec we czterna-
ście lat/ Theodorus/ z Chrześciańskich po-
bożnych y bárzo bogatych zacnych rodzi-
com. który patrząc ná dostatek y szczęście
domu swego/ zżelł sobie: coż mnie po tym/
iesli duszy mey dobrze nie uczynię/ a dla tych
krótkich rozkoszy wieczne strące? A tak Du-
chem Bożym napelniony/ przez dwie lecie
nedzy się/ pokucie/ postom/ y guciu nocne-
mu przyzwyczajwszy: przyshedł do s. Pá-
chomiusa/ z płaczem prosić/ aby go drogi
zbawienney nauczył. Przyjął go ochotnie:
a widząc Ducha Bożego w nim y wielkie
posłuszeństwo/ a iż inny był we wśytkim
ku przykładu y wspomnaniu: kochał się
bárzo w nim. Ale rychło za synę przybieżá-
ła matka Theodorowa/ z listami Biskupow/
aby iey syna wydała. Powiedział to Pácho-

mius

mius Theodorowi / y kazał mu się z matką widzieć / dla listów biskupich. A on rzekł: *matka* Oycze wielcebnny / Lewitowie w starym za-
wieszcie / chcieli / aby zakon Bożego pilnie prze-
strzegali: a tymnie z matką rozmawiać
kaześ: a iam już z datu Bożego powola-
nu mým / w słytkiem światu / y rodzicom
dla miłości Bożej odstąpił. Odpowiedział Pá-
chomius: ia ciebie do tego nie przymu-
szam / do stonaley uczyniś / gdy matki nie
wyszysz / y gadać z nią nie będziesz. A gdy
niechciał aby go widziała matka: sprawił
Pan Bog serce matki iego / iż przy niewia-
stach onych zakonnych w klasztorze zosta-
ła / mówiąc: wżdyć go kiedy między sio-
strami będąc oglądam / a dla niego dusze
moje Bogu pozyszę. Tak ona wielką sta-
teczność młodzińca / y matkę do Boga y
żywota ciastnego pociągnęła.

Miedzy bracia byli też niektórzy źli nie-
karni / z ktorzych miał Páchomius wdrze-
nie wielkie. po wpoiminaniu y nauce / mo-
dlił się za nie / mówiąc: Panie kazałeś mi-
łować bliźniego iako sami siebie miłua-
my: widzisz serce moje / do pomocy ich /
zmiluyże się ty nad nami / a duszami ich nie-
chciej gardzić. napelni serce ich bojaźnią
twoją / aby w szczeroci służyli / y w robie
wprzeyma nadzieie mieli. A gdy im modli-
twą nie pomagała / dawał im osobne wsta-
wy y reguły / aby wiele rzeczy z musu czy-
nili / a zwyczajając się / potym czynili z do-
brej woley. A gdy y to ich nie naprawo-
wało / wychodzili z klasztoru / a po nich
bracia / iako czysta pszenica po wyplewie-
niu katoru / lepszy zostawali.

Jeden starszy drugiego klasztoru / przy-
szedł się radzić do niego o bracie jednym /
ktory się być klerykiem bázno nąpierał / do
tego godnym nie będąc / a pokoiu z tym
starszemu nie dał. Wyżarzowsky onego brá-
ta Páchomius / rzekł do starszego: dozwo-
lu tego czego pragnie / aby nie rozpaczyl.
tym podobno dusze iego od czarta wyba-
wiem. Bo zlemu gdy dobrze czynisz / czesto
się do dobre przywodzi. musim ieden dru-
giemu wgadzać / a miłosierdzie nad nieu-
dolnością bliźnich naszych pokazywać.
Gdy posłuchał rady on kapłan a brata w-
czynił klerykiem: stał się brat on daleko le-
pszym niż pierwszy był: y przyszedł do Pá-
chomiusa / wpadając do nog iego / a mo-
wiąc: Oycze / zbawileś dusze moje / jużbym
był z klasztoru wyszedł a rozpaczyl / gdyby
mi było tego / o com prosił nie pozwolono.

A on go z wpoiminaniem aby się dobrze za-
chowal do klasztoru iego puscil.

Ociec ieden o córce prosił go / aby ją od
czarta wolną uczynił. powiedział iż nie
mam zwyczajni gadać z niewiastami: ale
przynies mi suknią tę / a ia z błogosławień-
stwem ją odeślę: nadzieie mam iż ia Pan
Bog tym wzdrowi. A przyniosł ociec su-
knią. Wyżarzowsky ia Páchomius / rzekł: nie
iey to suknią: bo się panna czyni / a ona pa-
niństwo straciła / y w nieczystości żyje. w-
pominisz ją aby się wpałierała. A posłał
iey oleju zegnane / ktorzym gdy się pomas-
zała / a w pokucie żyć lepiey y w czystości
obiecowała / wnet od dyabla stała się wolną.

Drugi raz Dyonizyus nieśaki wiodł go
na rozmowę / tam gdzie się była chora
królowa niemocą niewiastą zacięła: y w
rozmowie ona białagłowia cicho z tylu ká-
pice się iego dotknęła / y wnet ozdrowiała.
A inne cuda czynił przezeń P. Bog / w ktor-
ych on zachował wielką pokorę. Raz
szedłszy z bracia na żniwo / onego młodego
Theodora zostawił / aby im iść czynił. Sko-
ro przyszedł do domu / zachorzał Páchomius
bázorą Theodorus widząc iż dźy / koldo-
go nad iego zwyczaj przykrył. A on rzekł:
zeymi to zemnie bracie / a tak iako inni brá-
cia legają / rogożę na mnie wrzucić. On zaś
bieżal y pełną mu rękę Dakrylow przy-
niósł / prosiąc aby iadł. Swietry rzeczy mło-
dzieńcowi: izali Theodore / my / co praca-
braciey y żywność ich w ręku nosim / iść
kiedy się zachce / y wiecey niżli inni / y lepie-
rzeszy / y nie czasu swęto / y nad zwyczaj
mamy? A gdzież bojaźń Boża w nas be-
dzie: tak na male iako y na wielu złym być
nie przystoi. y zawstydzil młodzińca.

Umiał poznac kiedy nań niemoc czart /
chcac do dobrych uczynków przeskodzić /
miorał. A wnet w takiej niemocy nachor-
zył wstawal y był zdrow: wszakże nad in-
mi chorymi bratami miał wielkie politowa-
nie. Theodorus on / o ktorymesny wspom-
nieli / w młodości swej / wielką pomoc czy-
nił swietemu Páchomiusowi okolo poży-
tku w duszách braterskich.

Jeden brat leniwy / gestym wpoiminá-
nim swietego Páchomiusa / obraził się y
wynisć chciał z klasztoru. Theodorus ro-
madrze poznałszy / pokusę iego na się w-
ział / y rzekł do niego: cieszkie mi iest suk-
nie oycá náfego: niewiem bych z klasztoru
nie wyszedł. A on brat to słysząc wádrował
się / mniemając aby nálast towarzyszą nie-
cierpliwosci swojej / y zwierzył mu się

Cudnie
Prorocki
duch.

Nad brá-
cia młó-
cie niech-
ciał w ie-
dseniu y o-
dsieniu.

Skafone
bratá iá-
ko ma-
drze ná-
drze ná-
prámił
Theode-
rus.

wszytkiego. A Theodorius pięknie postępować / postanowił z nim tak: jeśli jeszcze raz przykre jego słowo wsłyszysz / wynidziesz. A tak wciekły brata / powiedział Páchomiusowi wszystko. a on chwalać mądrość jego / obudził / i łagodzić ich prosił / mówiąc: odpuszczenie mi dziatki mojej / iamci zgrzeszył: musiecie też / moi synowie / znosić niedostatków ojców swoich. A tak się pomoc uczyniło duszy brata onego. Temu Theodorowi we dwudziestu leciech będącemu / kazał też do wszytkiej bractwy w schadzce pospolitej / wspominać nie czynić. On iako był posłuszny / wnet stworzył wstą / y mówił wiele dobrego ku pożytkowi duchownemu. A starzy bracia szemrząc / wychodzili y mówili: Jużli nas dziecięce mieć? Przyzwal ich potym Páchomius / y surowie je karał (bo był też strogim gdy było trzeba) mówiąc: z pychyście to uczynili / dla której Lucypet jest z nieba stracony: od słowascie Bożego wściekli / a czartascie w tym posłuchali. Bog nasz pokora świat zbawił / a my się prochy y błoto podnosim? zaprawdęście godni pożyczowania. nie widzieliście iakom go ia słuchał? y powiadam wam / że się od niego wiele nauczył / tak iako dziecię nieznające prawice y lewice. a tak jeśli pokutować nie będziecie / ta rzecz początkiem wam będzie do wypadku waszego. y tak lekarz on wierny dusze ich zleżył.

Drugiemu bratu co wszystko chciał pościć / mówił: Bracie / Chrystus rzekł: staż pitem z nieba / nie iżbych czynił swoje woła / ale tego co mi posłał: iedź coś dądzaj: kiedy czas / nie wiele: abyś ciała nie zbawiał: ani mało / abyś ciała nie skaził. tyle pość ile przemożesz / a dyabła prozney chwały zwyciężysz. y w tym mówił: iako zbrojne namnięka dziurka we zbroi wadzi / bo nią przeniknąć żelazo nieprzyjacielskie może: tak duchownemu y małe grzechy a niedoskonałości wadzą / y pomału z nich szkoda wielka mieć / a przez nie nieprzyjaciela puścić może. Do zakonu swojego między innymi przyjął iednego historyka / albo blazna w komedjach / imieniem Sylwana: y gdy się źle sprawował / po czestym wspomnianiu / bił go swoim rektą (czego nigdy żadnemu nie czynił) a gdy y to nie pomogło / przy wszytkiej bractwy zwole go z kápice / y wyrzucić chciał. A on padłszy do nog jego / obiecował pewną poprawę. Niechciał Páchomius / aż zań rzekł Petronius nieiały / które go on w opiekę oddał.

Młodemu
kasał
wpo-
minanie
do bractwy
czynieć.

Pycha
star-
szy br-
actwy.

Pokora.

Posłuszeń-
stwo
walep-
ności
pośt.

Duchow-
nemu ma-
łe grzechy
wadzą.

Po tym czasie stał się tak dobry y pokorny / iż Páchomius mówił: jeszcze nie miał brata / któryby mi w takiej pokorze nasładował / iako ten. Dał mu Pan Bóg byt taką struchę / iż y w stole bez płaczu nigdy być nie mógł. A gdy go pytano: czemu by to czynił / a na infty czas nie zachował leżonych? rzekł iako płakać nie mam / gdy mnie com był blaznem / tak w zgárdzonym y postępnym / świeci którymchem prochu nog całować godzien nie jest / służa. a iam niedziwy nie poczytany jest. A mówił o nim Páchomius: wy inni braciaście świeci / y wielką doskonałością zwyciężyliście czarta / ale tak iż się jeszcze do was wrócić może. a ten któregośmy niedawno wyrzucić mieli / na tak głębokiej pokorze zasądził zbawienie swoje / iż się tak zda / iż dyabła na głos wezwał / a iż się wrócić do niego nie może. y nie tak czarta nie nięczy y sciera / iako serdeczna a szczerą pokorą / w której się sam kto z gruntu w zgárdzi y porzuci.

Brata iednego bez Psalmów śpiewania pogrześć kazał / dla tego / aby nie sława y nie część na tym świecie / duszy jego na onym pomocna była. Jeden go Philosoph spytał: gadał mi oycze kto się nie narodził a umarł: kto się urodził a nie umarł: kto umarł a nie śmierdzi? On zaraz odpowiedział: Adam nie urodził się a umarł: Enoch urodził się a nie umarł: Loro w a zosna umarła a nie w śmierdziła się / bo się w slup soli obróciła: ale ty Philosophie opuszczałyś takie prozney pytania / rozmiłuy się Pana Boga / a odmięzły żywot swój. A tak pohąbiony Philosoph pośedł.

Odchodząc na kilka miesięcy Páchomius / gdy się do bractwy wrócił / dowiedział się iż im zoleciem iarzyn nie wierzano. zawołał brata który o tym staranie miał. on powiedział: Oycze / bracia poszczaj / iedźcie niechcą / tylko dzieci same iedzą a cley się sune. Przeto rozumiał iż to szkoda / a iam się na płacieniu rogoży zabawił. A rzekł: przynies te rogoże. y gdy przyniosł / wszytki wrzucił w ogień / taką naukę dając: w zgárdziles rozkazaniem starzych / w zgárdzona też okrom posłuszeństwa robota twoja. Dla trochę oleiu wlokles wysługi bractwy y Boga. Bo gdy mając nie iedzą / wysługe y Boga otrzymawają / a gdy nie mając poszczaj / wysługi y pożytku odnosić nie mogą.

Bratu iednemu przedawać kazał nies które roboty rektu braterskich / y naznaczył cenę / aby wiecy nie brał. A on troiako drożej przedał / y pienia dze przyniosł / mówiąc:

mówili

mówili mi ludzie: musiałeś to ukręcić / iż
 tak tanie przedać się: iam im rzekł: dajcie
 to chcieć / bo to nie są krótkie rzeczy. y
 dali mi tyle. A Páchomius rzekł: jest ięszce
 w tobie bracie mądrość świecka: idźże a
 wróć ludziom wszytko coś nad zamierzona
 cena przyniosł. a napotym też wrzede mieć
 nie będziesz / iżś na zysk skwapliwy. y dał
 mu pokutę. Brat ieden często prosił Pá-
 chomiusa / mówiąc: wproś mi u Pána Bo-
 ga abych został mecenikiem / a kreć za
 Chrystusa rozlać mogł. ygdy był z cę przy-
 try oycu świętemu / powiedział mu: do-
 brze: będe o to prosił P. Boga / ale pomni
 abys temu dosyć uczynił / a Chrystusa sie
 nie zaprzął. bo bęrze błędzi bracie / iż sie
 w pokutę wdawać chceś nad modlitwę /
 ktorey nas nauczył Pan / a niewieś ięśli z
 niey wybenieś. Potoy dał P. Bog Chrze-
 ścianom / bądź prawym zakonnikiem / a od-
 nieś się zaplate mecenika. A trąfiło sie we
 dwie lecie / gdy był postany z żywnością za
 bracia na robote: poimany jest od rozbo-
 yników poganskich na puszczy / ktorzymu po-
 żywać białwochwalskiej ofiary / y zaprzec-
 sie Chrystusa kazali. On z przestachu Chry-
 stusa sie zaprzął / y dyabelska ofiara czynił.
 Puszczoney wolnie / pokutę wielką aż do ś-
 mierci czynił: a wznal pierwszą bezpieczeń-

swoje / y mądrość duchownego oycę swe.
 Mieliby obyczay w klasztorze / iż każdy
 brat na dzień robić miał iednego rogoza. o-
 brał sie ieden ktory dwie na dzień robił
 rosy / polozył ie przed komorką Páchomi-
 usowa. Poznał święty człowiek / iż to dla
 prozney chwały uczynił / y bęrze wzdycha-
 iac rzekł braciey: Pátrzećie iako ten rosy-
 te robote swoje oddał dyabłu / a duszy
 swey żadney pociechy nie uczynił. A za-
 wolawszy brata onego / dał mu pokutę ra-
 tą / aby z rogozami przez obiad w dzwi-
 stoic / prosił braciey o modlitwę za sobą.
 y zamknął go na pięć miesięcy / a co dzień
 dwie rogozy robić mu / a nikomu nie w-
 kazać kazal. Gdy godzina zeszła iego
 przysła / zwolawszy braciey / w pominał ich /
 aby postanowienia ie y naukę zachowali /
 a heretykow sie pilnie strzegli / y w mi-
 ści spolney a służbie Bożej trwali / y co
 dzień doskonałymi zostawali. Miał pod
 swą opieką siedm tysięcy ludzi zakonnych /
 a w przednieyszym klasztorze ktory był ma-
 tka innych / mieszkalo tysiąc y cztery sta-
 mnichow. A nazywając im po sobie star-
 szego Petroniusa / wesoło oczy w niebo po-
 dnosząc / świętą duszę swoje P. Bogu od-
 dał. ktoremu w iedności Trojce ś. część y
 chwałę y poklon / na wieki wiekom. Amen.

y prozney
 chwałę
 człowieka
 czynił ro-
 bote swoje
 ofiarując.

Żywot S. Epiphaniusa / Biskupa miasta Konstancyey /
 albo Saláminy / w Cyprie / y Doktorá kościelnego / pisany od Janá
 ucznia iego / położony u Metaphrasta. Onim piśe ś. Hieronym de Script:
 Ecclesiast: & Epist: 61. y inni. Żył około roku Páńskiego / 380.

XVIII.
 Maj.
 Maja.
 Mart: K.
 11. Maj.

A Epiphanius rodem Żyd z
 Fenicyey blisko Eteropola / syn
 wzbogiego wieśniaka Żyda / w
 dzieciństwie z matką y siostrą /
 śmiercią oycowską osierocił.
 Matka ie wdowa / nie mając sie czym
 z dziećmi żywić / uż podrośłego tego to E-
 piphaniusa posłała do miasta / żebyć ięszce
 nieobezdzonego y szalonego przedać.
 ktorego gdy / słuchając matki / wiodł na
 przedanie: pokłął go Żyd ieden ktory konia
 onego kupić chciał. a zrozumiawszy iż jest
 Żydomskie narodupáchole ono / rzekł mu:
 Synu / iednegośmy Boga ktory jest sprá-
 wiedliwy / nie godzi sie aby ieden drugiego
 osukać miał / żebyśmy Boga naszego nie
 gniewali / a ieden drugiego nie przeklinali.
 Te słowa wysłuchawszy Epiphanius / rzekł:
 nie przedam tobie konia tego: bo jest szalo-
 ny ięszce a nieumofony: Matka moja wdo-
 wa / dla wielkiej niedze y głodu ktory cię

pím / przedawać mi go kazala / ale gdy sty-
 sę od ciebie / iż złe drugiemu życzyć skody-
 boie sie P. Boga / aby mie na twoie prze-
 klectwo nie skarał. To słysząc on stary Żyd /
 dziwował sie dobroci młodzieńca onego / y
 dał mu trzy grosze / mówiąc: Synu / kup
 za to chleba matce twej: a ięśli ten kon be-
 dzie lepszy / choway go w domu swym: ale
 ięśli także zły będzie / wypadź go przez: aby
 kogo nie zabil. Tym dobiechł do wsi / por-
 wał go Chrześciani Kleobius / y chciał ko-
 nia onego kupić: ale go on przedać niech-
 ciał. a gdy go używał / aby mu go za słusne
 pieniądze życzył / w tym miotać sie y skakać
 kon poczał / tak iż Epiphaniusa zrzucił / y
 stłukł go bęrze / że wstać nie mógł z ziemi.
 A Kleobius przystąpiwszy / a krzyżem ś.
 stłuczone miejsce zegnając / wzdrowił
 młodzieńca: y wolając na konia onego:
 rzekł: roztążnić w imie Pána naszego Jez-
 zusa ukrzyżowanego / abyś stanął / a daley

Kleobius
 Chrześci-
 anin ca-
 downy.

z mieyscá tego nie wstawal. y wnetze kon
padl y zdechl. Barzo sie zdziwit on mło
dzieniec/ y pytal mowiac: a co to jest za Je
sus wkrzyżowany/ y co za imie tego tak mo
cne? powiedzial mu: ten jest ktorego Ży
dowie wkrzyżowali. a on nie śmiejąc sie o
znaymieć żeby Żydem byl/ poszedl w drogę
swoją/ iuz w sercu Jezusa wkrzyżowane
go nosząc. Powiedział matce wyszko co
sie stało. a ona widząc iż sie z roley poży
wić nie mogli: kazała synowi do miasta/
aby sie rzemieślnię wzięli: a one y siostry swo
ie żywić mogli. chciał tak uczynić Epiphá
nius / a tym czasem Pan Bog iednego Ży
dą Tryphoną/ bogatego y wzonego z miá
sta Eleuteropolu/ ktory też w teyże wsi
miał imienie/ obrócił serce na pácholę ono
Epiphániusa / y prosił o nie matki/ obie
cując iż y córke iey żywić. Matka to z rás
dosćia uczyniła / a Tryphon poczał barzo
milować onego młodzienca / prze cne za
chowanie iego: tak iż iedyną córke swoję
zani dąć chciał. wśakże w krótkim czasie
ona iego córká umarła: za czym Epiphá
nius wzięł sobie za syná y dziedzicá maie
tności swej wielkiej. y byl od niego w pi
śmie wyćwiczony. Porym sam Tryphon
przedko umarł umarła też y matka Epiphá
niusowa: tak iż sam tylko z siostrą zostal.

Jednego czasu / gdy iáchal do swego i
mienia/ po Tryphonie nań spadłego/ w o
ney wsi w ktorej sie rodził: portál Lucy
ana mnichá zacnego y wzonego/ ktory ká
gi przepisywał/ y tym sie żywił/ dając żył
wbogim: na ktorego wołał ieden niedziny
o ialmużne. a on nie mając mu co dąć /
zwołkl z siebie płaszcz / y włożył nań mo
wić: idź do miasta / przeday sobie te suk
nia / a głodem nie umieray. To widząc E
piphánius / wyszedł też zaraz / iż káta biała
z niebá sstąpiła na Lucyana / y ogarnęła
ciało iego: y wnet zsiadłszy z konia / padł
przed nim / mowiac: proszę coś zacząć / a iá
kiegoś nabożeństwą. Gdy mu powiedział/
żem iest Chrześcianin: pragnął wnetże być
Chrześcianinem: y prosił Lucyana: aby
go do tego przywiódł/ y nie doiezdżając do
imienia/ wrócił sie do miasta/ prowadząc
w dom swoy Lucyana / y wskázal mu do
státek y bogactwo swoje: pytając go co by
z tym czynić kazał: chcąc zostać nie tylko
Chrześcianinem/ ale też y mnichem. Tedy
mu rzekł Lucyanus: Nie możesz mnichem
być przy takiej maietności: wyday siostry
za mąż: a coć zostanie / rozdaj wboгим. a
on rzekł: pierwey miá / oycze/ uczyn Chrze

ścianinem. A Lucyanus dolożywszy sie
Biskupa swego / od niego posłany/ wrócił
sie w dom Epiphániusa / y tam go y sio
stre iego / wiary świętey nauczył / y do
chreztu świętego w kościół/ przed Biskupá
przywiódł / y sam mu kómrtem byl.

Gdy sie stał tajemnic Bostich y z sio
strą uczestnikiem: wróciwszy sie do domu/
siostrę dał do klasztoru / a wyszko maie
tność na wboogie rozproszył: tylko sobie na
kupienie ksiąg świętych / czterdzieści zło
tych zostawił. y szedł do klasztoru Lucyana
onego oycá swego w Bogu: w ktorym Lu
cyanus miał dziesięć mnichow pilnych / y
osobnych pisarzyow / około ksiąg zakonu
Bożego. między nimi byl Zilácion/ w leciech
młody/ ale w wielkich cnótach doskonały
ści/ dostał: temu dal Lucyanus ku ćwicze
niu Epiphániusa: ktory na wzor iego/ na
śladować go w wyszko przedko sie w stu
żbie Bożey wysokimi cnótami wśelakiey
pobożności y wśezymawalości wboğa
cił: w nauce też pisma świętego/ dobrze w
czonym zosiągac. Na koniec wielka swię
tobliwość iego/ y czystość serca/ cudy nie
małymi/ pokazować Pan Bog poczał.

Jednego czasu / goście sie trafil do ich klas
ztoru/ y goracem stogim z drogi pragnąc/
wody prosili na ochłodę. ale sie woda /
po ktora bylo o kilka mil chodzieć/ nie náy
dowała: wino tylko mieli. tedy Epiphá
nius / wzięliwszy sie gości onych strudzo
nych/ z wielkiej wiary w Bogu/ dorykając
sie naczynia / w ktorym bylo wino/ rzekl:
wierzcie bracia moi / iż ten ktory z wody
wino czyni/ teraz też z winá wodę uczynić
może. y wnet sie tak stało. Zdziwili sie te
mu barzo wysocy: y gdy wiele o swięto
słowności Epiphániusowej trzymać po
czeli/ on też znosić nie mógł/ ale na ine pu
ste a gorke mieysce/ kryjąc sie/ poszedł. Na
ktorym mieyskając go znaleźli / czterdzieści
Saracenow: y ieden z nich nastoższy iedno
oko / mieżá dobywając / zabić go chciał.
Lecz P. Bog dziwnie go bronił. otworzył
y wzdroził oko żołnierzowi onemu. Co gdy
obaczył: wnet mież porzucił / y wskázac
innym zdrowe oko / cud Bostki oni grubi
ludzie znając / porwali z soba meżá swię
tego/ mowiac: Tyś iest Bogiem naszym/
podaj z nami / a obron nas od mocy nie
przyiaciół naszych. A Epiphánius szedł z
nimi / y nauczył ich poznania iednego y
prawego Boga: a będąc z nimi/ nie dopu
ścił im nic niepobożnego y okrutnego po
czynić: tak iż przy nim zachować sie spra
wiedliwie

Opátr
mość Boska
nád vbo
stwem E
piphánia
sa y mat
ka iego.

Iálmużne
y milotier
dnem Ch
rześcián.
skim wru
był sie Epi
píhanus do
wiary.

Mnichem
być pra
gnął.

Żywot S. Epiphaniusa Biskupa.

447.

wiedliwie y przystoynie musieli. oni wi-
dzac / iż przy nim być swej woli nie mo-
gli / wpadając do nog jego / prosili go / aby
szedł od nich na miejsce swoje / na którym
mu mieszkanie zbudowawszy swa reka /
posłali od niego. A on ich wpoминаł / mo-
wiąc: nie bądźcie was Bog szczęścił na tym
świecie / jeśli tak zły będziecie żywot wieść.
Jeden się tylko z nich Jan / ten co żywot
ten wypisał / przy nim został. Który ochre-
czony y nauczony / nierozdzielny był ie-
go / aż do śmierci swej towarzyszem.

Gdy raz z jednego młodzieńca czarta wy-
gnał: groził mu on nieczysty duch / iż go
miał do Persyey zagnąć. gdzie wstąpiwszy
w królestwa cokol / wolał: iż nie wynide-
że tu Epiphanius przyprowadzon be-
dzie. Posłał poń posły swe król: którzy go
za pierwszym razem znaleźć nie mogąc / aż
drugim raz z trudnością go na pustynię
Spanidryon nazwaney znalazł / do króla
go przywiedli. y zegnając trzykroć krzy-
żem s. panna one / czarta od niej odegnał.
wezcił go wielce król / y skarbow mu wiele
dawał: ale on mówił: my tym wszystkim
gadzim / abyśmy się przy prawdzie zostać
mogli: Chrystus nas to opuścić nauczył.
Weźmi to sobie / ty / co dla złota duszę tra-
cił / a na ubogich im nie sąsiad. Ja ciebie
nauczam: a ty nauki mey nie przyjmujesz:
bądź jedno sprawiedliwy / posłakując na-
ukę moją / przyjmiesz ją / y w niej się wko-
chasz. ale myśl twą do świata y brzo-
chą przywiązana jest. A tak nie w królu z stro-
ny wiary nie sprawiwszy / poszedł: o to go
tylko wpoминаł / aby z Cesarzami Rzymski-
mi w pokoju żył / mówiąc: kto z nimi walc-
czy / z okrzykowanym walczy / y złe zginie.
Wrocil się z Janem towarzyszem / do one-
go domu w Spanidryon / od Saracenow
zbudowanego. y tam u P. Boga zjednał
woda / w onym suchym a bezwodnym miej-
scu. y ogrodzić / gdy mu jego robory
bestye psowały: mówił z bestyami / iako z
ludźmi: nie czynicie mi powiada przykro-
ści: iam człowiek grzeszny y niedziwy / na
tom miejscu przyszedł / płakać za wielkość
złości moich / a za mi ie Bog moy odpuszc-
ten który mi dał te iarzynki na żywienie:
y ten wam rośkazuje / abyście robory mo-
iey nie psowali. Tymu słowu / nigdy na po-
tym bestye żadney szkody mu nie czyniły.

Tak się wstawił Epiphanius u ludzi: y
nabierało się do niego uczniow / około
pięćdziesiąt. Miedzy nimi był Kalistus /
syn starosty Rzymskiego Aecyusa. który

maiąc w sobie ducha nieczystego / który go
bardzo trapił: nocy jednej / także miał prze-
sen widzenie. slyszal głos taki: Kaliste wy-
pedz od ciebie ducha złego. A Kalisty
rzekł: a ktoś ty jest Panie? a on rzekł: iam
jest Epiphanius z Jenicy y Palestyny /
a mieszkam w Spanidryu: jeśli odpędz
od ciebie ducha złego / masz przysć do mnie /
y mieszkać ze mną. y rzekł Kalistus: barzo
rad przyjdę do ciebie / iedno tak uczyn. A
on rzekł: spełni słowo twoje: bo się do cie-
bie / jeśli nie uczynisz tak / nieprzyjaciel wro-
ci. A oknawszy się Kalistus / oycu wszyst-
ko widzenie powiedział / y wolny został. a
po trzech miesiącach / ociec go z wielkimi
skarby wyprawił do Epiphaniusa / y na-
lażył go / z nim mieszkać / żywot on Aniel-
ski wiodąc.

Philozoph ieden uczony z Edessy przy-
szedł do niego / chcąc z nim gadać. wywo-
dził mu święty Epiphanius prawdę wia-
ry Chrześcijańskiej z piśm s. ale on więcej
księgom swym dufał / a iednak od niego
odeyść nie chciał / patrząc na święty ży-
wot jego. y cały rok z nim przemieszkawa-
jąc / a często dysputując / nakoniec cudem
się iednym który widział / w wyganianiu
czarta z jednego młodzieńca / wpoминаł:
y w okrzykowanego Jezusa wwierzył / iako
w Boga prawdziwego / y odesłał go do Zila-
ryona / który był kapłanem / aby mu chrzest
s. dał. Małac już od ludzi / którzy przy-
chodzili do niego / niepokoy: wciekł do E-
giptu Epiphanius: y przyszedł do ie-
dnego klasztoru w Leondopolu / znalazł tam
Hieraxa niejakiego / który nauczał / iż to
ciało w którym żyłem / zmartwychwstać
nie ma / ale inne nam P. Bog stworzył. sly-
sząc Epiphanius / rzekł: zamknij usta / a nie
bluźni nadzieie naszej. y wnet Hierax on
oniemiał / iż słowa przemówić nie mógł.
a Epiphanius onym które zwodził / z pi-
sm s. o prawym tegoż ciała zmartwych-
wstaniu wywód uczynił. na który wnetże /
widząc y cud on / przystali. nakoniec rzekł
do Hieraxa: Już prawdę znay / a naucz się
prawey wiary. a on dopiero przemówił /
y odwołał błąd swoy / żalując wpadku y
omylności swojej.

Był też w Egipcie Philozoph ieden bar-
zo uczony / imieniem Eudemon. ten gadał
się z świętym Epiphaniusem / a spot dłu-
gi małac / gdy wyjechał syna jego na iedno
oko ślepego / rzekł: czemu o syna tego nie-
dobaś aby oko drugie miał? a on rzecze:
miałoli takich na świecie. Odpowiedział

ty Rzym-
skiego, dze-
wnie miał
widzenie.

Nimroc
nie Philo-
soph.

Heretyka
nemym
uczynił.

Oko przy-
wrocił i.
krzyżem,
Philoso-
pha na-
wrocił.

Ná Biska-
pstwo por-
wany.

O kościel-
ne pienia-
dze ktore-
ma wys-
zna wy-
kupit ma-
trudność.

Kary-
nii
dyakon i
go przesła-
downik.

Proroc-
two jego o
śmierci
mądro-
ści Kary-
nii.

ty: miała tobie z teg pociecha/ day go sam/
a ia go w imie Jezusa wkrzyżowanego zle-
cze. y zegnając trzykroć oko/ wnetże na nie
młodzieniec on przeżył. co widząc Phi-
lozoph/ wwierzył w Jezusa Boga prawe-
go/ y odesłał go do Biskupa. Tym się wsta-
wił po Egipcie Epiphanius / y uczynił
go duchowni Biskupem chcieli: o czym on
dowiedział się/ uciekł. a gdy do Cypru
przybył/ tam s. Hilaryona na puśczy-
nawiedzał/ rade od niego miał/ aby siedł
do Salamin/ Duchem s. wiedząc iż tam
Biskupem być miał. on nie słuchał/ a do
Aksalonu się morzem puścił/ iednak go
wiatry do Salaminu zagnęły. Tam Pa-
pus Biskup Cytryjski/ obławienie od Bo-
ga mając/ w ten czas gdy się Biskupi na o-
bieranie Biskupa ziąchali/ na rynku a on
iagody kupił/ Epiphaniusa znalazł/ y
do kościoła go porwał/ y Biskupem z in-
mi powolnego poświęcił. Na początku
swego Biskupstwa/ gdy znalazł w ciemni-
cy iednego wieźnia Rzymianina Eugno-
mona/ o dług sto złotych siedzącego: a nie
mógł użyć pożyczalnika iego/ aby go w
wiezieniu nie chorował: wziął pieniądze ko-
ścielne/ y wykupił wieźnia. Co widząc
Karynii dyakon/ który Biskupem być pra-
gnał/ zburzył na s. Epiphaniusa wshytko
duchowieństwo/ iż mu tak mówić śmieli:
Przyśleds tu nagi zebrał postronny czo-
wież/ a już dobra kościelne rozprasz: abo
pieniądze wroć/ abo idź tam skadeś jest.
Był w wielkim strasunku Biskup: a tym
czasem Bog o nim myślił: bo przyiachał
do niego on Rzymianin/ y swe wshytko po-
przedawł/ pieniądze mu dał/ a sam do
śmierci przy nim został. Ale te pieniądze
wbogim Epiphanius rozdał: aż gdy mu
inne ziałmużny Pan Bog posłał: oddał je
Karynowi. A Karynii zezwawłszy dłu-
chowienstwo/ chlubił się z posługi swej/ y
oddawał im pieniądze/ mówiąc: ledwie-
m ja na nim wyswarczył. Lecz duchowni oba-
czywszy się/ bzydzili się postępiem iego/
y wrócić ie Biskupowi kazali. Wiele inych
rzeczy cierpiał od tego Karyna: a iednak
w żadnym z nim postępiu krzywdy swej
nie pomniał. aż iednego dnia miał wshytki
swe duchowne na obiedzie. y przy stole gdy
Biskup pismo s. wykladał: przyleciał kruc
do okna krążąc. tedy Karynii śmiejąc się
z nauki Biskupiej/ pytał: gadaycie co ten
mowi? a Epiphanius nie na iego niew-
czesne słowa nie bacząc/ rzecz swoje o rze-
czach duchownych prowadził. a on drugi

raz y trzeci raz wołał: kto mi powie co ten
kruc mowi: dam mu wshytko co mam. a
był bogaty ksiądz. Tedy rzekł święty E-
piphanius: to mowi/ iż ty dyakonem dłu-
żej nie bedziesz. a skoro po dziekowaniu u
stolu/ Karynii zachorzał/ y doysc o swej
mocy do domu nie mógł: y wnet rzecz zam-
knął/ nazajutrz skonał. a żona iego be-
dąc bardzo dobra niewiasta/ a potomka
nie mając/ wshytkę majątność meza swe-
go/ do Epiphaniusa przyniosła: która on
na vbogie rozdawł/ same nad mnichami
dyakonissę uczynił: y rękę ię krotką miała
zarażoną wzdrowił. Potym wielkiej czi-
był w wshytkiego duchowieństwa.

Miał ten obyczaj/ iż nie siedł do służby
Bożej y Mszy/ ażby miał iaki znak od Pa-
na Boga y widzenie. y miał na to nieiake
modlitwy. y gdy się raz do ołtarza goro-
wał/ a onego widzenia nie miał/ płakał
gorzko: a obrocivłszy się na stronę/ wyzwał
dyakona który oganke reżymał/ tredow-
tego y skądadego: y wziął go od niego o-
gankę/ podał ja innemu/ a iemu lastawie
rzekł: idź synu/ a nie przyjmuy dziś Bo-
skich tajemnic. zartym gdy odszedł/ a mo-
dlić się począł/ miał zwykłe widzenie. y
skoczyłszy Mszy/ przyzwał onego dy-
kona/ aby mu powiedział sumnienie swo-
ie. y przyznał się/ iż tej nocy vznał żonę
swoję. zartym zezwał wshytkiego duch-
owieństwa/ y mówił im: Synowie moi/
których Pan Bog do służby ołtarza swego
powołał: bosz chodźcie po tej ziemi/ a
czcić ie teg świętego/ który w kościele bży-
mi/ a nauczajcie/ mówiac: mając żony mie-
cie ie iako niemający. y od tego czasu/ nie
poświęcał na stan duchowny żonatych:
te tylko którzy żon nie mieli/ abo zakonny
żywot wiedli/ abo wdowce/ meze do-
świadczone. y był kościół ię/ iako piękna
oblubienica/ onemi kapłany ozdobiona.

Raz Drako nieiake/ bogaty człowiek/ za-
zleczenie syna/ ofiarował mu pięć tysięcy
złotych. a on bracie ich niechcąc/ mówił: Sy-
nu/ ia na vbogiej sukniey/ y prostym chle-
bie a wodzie/ przestaje: ciężaru mnie tego
nie trzeba. ale iesli chcesz/ day to na kościel-
ne budowanie. Tym się wiecey cnoście iego
dziwując/ on Drako/ y z żoną/ y z synem
Chrześcianinem został. bo był niewierny.

Powiedziano mu/ iż Jan Biskup Jero-
zolimski/ który mu był w klastorze w Zila-
ryona towarzyszył/ sstał się na Biskupstwie
Skapy/ iakomy/ y na vbogie nie lutościwy
iachał do niego/ y po wesolym przywita-

niu/ w

niu / w kilka dni / prosił go Epiphaniusz /
mówiąc: mam mieć gości z Cypri /
niech poznaia żeś na mie laskaw / pożycz
mi srebra dostatek / abych ie mogli prawnie
popaństwu czestować / a tobie w przyszłość
przypisać. Jan nie mieścił / kazał wiele
srebrnego naczynia / do gospody jego na-
nosić: a święty Epiphaniusz ięszce więcej
prosił / aby służba ozdobna postawić mogł /
tak iż w przyszłość prawnie srebro wydal / co go
jedno miał / iż go było około tysiąc y pięć
set grzywien. Gdy inż w przyszłość było znieśio-
ne / przyzwał iedne złotnik gości z Rzy-
mu Asteriusa / y przedał mu ono srebro / a
noca y w ednie / rozdał pieniądze w bogim.
Po kilku dni / wspominał się srebra Biskup /
a on go odwołał ode dnia do dnia / mo-
wiał: mam ięszce mieć gości / poczekaj /
będziesz miał swe. aż nakoniec rozgniewa-
ny / stróż mu laiał / y wsadzić go chciał / y
dwie godziny go iako w więzieniu trzy-
mał / iąc go a stróżem ić ić wiele ludzi
stykalo. y gdy go iako więźnia śarpal y bić
chciał: święty Epiphaniusz plunął w o-
czy jego / y wnetże ślepym został. Co ba-
żąc Biskup / wpadł do nog jego / prosił /
aby mu tylko wzrok przywrócił / a inż o
w przyszłość srebro nie dbać nie chcąc. A on mu
kazał całować drzewo krzyża świętego / y
gdy kładł nań ręce / otworzyło się prawe o-
ko ię. prosił go o drugie: ale rzekł: nie mo-
żę to rzec / Bog zamknął / Bog otworzył.
y tak skrocił y nauczył onego łakomca / iż
porzucił się we w przyszłości dobrze zachował.

Wiele jest innych dziwnych a świętych
postępów jego / któreby długo wyliczać.
Gdy się inż barzo ostarzał: przyzwan jest
od Cesarzowej Eudoksy / y Theophila
Alexandryjskiego Patriarchy / do Caro-
gradu przeciw s. Chryzostomowi: które-
go fałszywie y niego obwinili / iakoby he-
retykiem był / a bledow y ksiąg Orygene-
sowych / potępić nie chciał: żeby go pote-
pił / a z innymi Biskup / z stolice Carogro-
dzkiej złożył. On na przodku o nienawisć
Theophila / y o złości Cesarzowej / która
na kazanie s. Chryzostoma poprawić zle-

go żywota swego nie chciał / niewiedząc
w omylności / z zły sprawy nieprzyjaźni
nie iak s. Chryzostomowi pokazał. ale
gdy rzecz lepiej poymować począł: rzekł
Cesarzowej: Córko / słuchaj mnie oycę
twoję / jeśli na Chryzostoma kacerstwa
iakięgo dowioda / uczynie co każesz: ale ie-
śli o swoje krzywdę / wyrzucić go z kościo-
ła chcesz: na to Epiphaniusz nigdy nie ze-
zwoli. A ona mówiła: jeśli tego nie uczy-
niysz oycę święty / aby był Jan wygnany:
ia kościoły Balwochwalskie otworze / y
wierze Chrześcijańskiej szkoda czynić będzie.
a Epiphaniusz na to niedbając / tak ię ze-
gnał: ia przy tym sądzie być nie chcę. y od-
iachał. a ludzie mniemali / aby na to pote-
pienie / którym go po iego odiezdzie / on
Theophilus z inimi złości swej uczęstni-
ł / kłóli Cesarzowej y sobie potępił / Epi-
phaniusz zezwolił. Przed śmiercią wpo-
minal kapłany które przy sobie miał / mówiąc:
Synowie / słuchajcie grzesznego Epiph-
aniusa: pomiędzy nigdy nie pragnicie / a be-
da wam przydane. Żadnego człowieka w
nienawisć nie mięcie: a Bog milować
was będzie: braciey swojey nie obmawiaj-
cie / a szatanśka zazdrość / niech wam nie
pamię. kacerstwo się w przyszłości brzydzicie:
a księstwo Panaria nazwane / o nich czy-
tajcie. Temi ie słowy zegnając / kazał każ-
dzenie czynić / mówiąc: modlcie się syno-
wie. y to zma wiając / ducha wypuścił. Żył
lat sto y piętnaście / przeszło lat m-
ię / Biskupem został: a na Biskupstwie był
lat pięćdziesiąt y pięć. y pismem swój bar-
zo mądrym / przeciw kacerstwom kościoł
Boży ozdobił / zwał się Panarium y An-
coratum nazwane. Po śmierci jego / ieden
chciał widzieć / jeśli obrzezany był. Skoro su-
knia na nim podnosić począł / on umarł
noga tak barzo w twarz jego wderzył / iż
daleko odstrzelić / a zaraz skonać musiał.
towarzyszy jego żalując go / gdy umarłego
w nog ciała świętego położyli / na dotknię-
nie samo / dusza się wnet wróciła. y wiele in-
nych cudów y po śmierci / przez P. Bog
czynił / na chwale swoje wiekuiście. Amen.

Złot E-
doky Ce-
sarzowej.

Niezwol-
nił na potę-
pienie s.
Chryzosto-
ma.
Testam-
t jego.

Żył lat 115
na Biskup-
stwie. 55.

Święte y
po śmierci
czcić po-
trzeba.

Tak wielkiego był mniemania u ludzi o swej świę-
tobliwości ten s. Epiphaniusz / iż y heretycy
Aryani na on czas w przyszłości władnacy / z którym on
meżnie walczył / czcić go musieli. A napisał o nim
Zicronym s. Epistola 61. temi słowy: Epiphaniusz
Biskup Cypri Walens Cesarz Aryński dotknąć

się nie śmiał. Bo był w takiej czci / iż krolutacy he-
retcy / za straszenie sobie poczynali / gdyby byli takie-
go meża prześladowali. Grob jego wiela cudów
Pan Bog ozdobił / iako napisał Zozomenus lib: 7.
cap: 26. y Nicephorus lib: 12. cap: 46. Słuchaj-
my nauki jego / która takim żywotem okrasia.

Nauka S. Epiphaniusza / kacerstwom dzisiejszym przeciwna.

Ten tekst

En tak święty zacy y wielki Doktor / niech da świadectwo o prawdziw y nauce Kościoła świętego powszechnego / Rzymskiego / Apostolskiego.

1. O Trocy świętej / y prawym Bożwie Pana naszego Jezusa / każda niemal kłara tego świadczy. Napisal księgi wielkie przeciw kacerstwom rozmaitym / które albo prawemu Bożwu / albo prawemu człowieczeństwu Pana naszego wloczyły / albo który artykuł wiary świętej psowały. y ledwie sie dziś kłore kacerstwo wznowilo / kłoregoby tam już nie potepili / y fałszow tego nie odkrył.

2. Jż Duch s, pochodził od Syna / in libro Ancoratus naucza: Kłeczeto / powiada / tedy dwa są synowie. Ale iako będzie iednorodny? A ty coś iest / który przeciw Bogu dowodow szukać chce: gdyż od Syna żowie tego / który z niego iest / a Duch s, który od obudwu iest / co sie tylko wiara poymuie: a świat tym iasno iest / y iasność dāte. A niżej: Duch święty sam sie żowie od Oycy / y od Syna / Duchem prawdy / Duchem Bożym / Duchem Chrystusowym.

3. O obecności prawy ciāła Chrystusowego w Sakramencie / tak mowi in Ancorato: Widzim co zbawiciel w reka wiał / iako ma Ewangelia / iż wstał na wieczery / y wiał to: a gdy dzieci czyni / rzekł: To moie iest / ciāło / to āto. A widzim iż nie równe iest / āni podobne / āni obrazowi ciāła tego / āni niewidomemu Bożwu / āni członkom. Bo to iest okragły / formy / y nieuczule / strony mocy: a iednak przez iasne nauczyć chciał: To moie iest / ciāło / to āto: a iest / iż iest toż prawdziwe / iako on rzekł / od iasni odpada / y od zbawienia. To są słowa tego / kłore by Żwingli / āni wważył / ā wiało dał świętym Oycom / przeleli by sie. Ale trudno Doktorom świętym wierzyc māta / gdy samemu Bogu nie wierza.

4. Jż w prāsnyim chlebie / Nisze y ofiāte prāsne / świętęgo Sakramenta / Kościol święty zachodny y wschodny sprawował / świadczy Heresi 30. contra bionos, temu słowy: Tāiemnice ābo Sakrament swoy sprawuie / nāsładuiac świętego Kościoła Bożego / od roku do roku w prāsnyim / to iest nie w kwāsnyim chlebie. To słowa tego. O by to Kuś wiedziāł / iako te Grekowie młodzi zwodza / mowiac / iż od Apostolow to podānie mieli / āby w kwāsnyim słu / he Boża sprawowali. Oto ssa z tego stārego Gre / cynā / y zānego Doktorā pokāzuie / iż Kościol wszy / stek / y święci Kāplani Kościoła Bożego w prāsnyim chlebie / iako y Chrystus / ciāło Boże poświęcāli. Ale w swym błędzie prāwie skwāsnieli / y pomnieć sie nie dādza.

5. O modlitwie zā vmācie / tak naucza / Heresi septuagesima quinta: Jż tintonā vmātych miānusa sie / nie nād to pożytecznyego y diwneyego być nie moie. bo wierza żywi obecni / iż ci kłory zefli / żyia / ā me obrocił sie w niwec / āle sa y żyia w Bogā. ā iako Ko naucza poboine kāsanie / Kościelne / modlacy sie zā brācia / niāia nādiete / iako ci kłory sa w pielgrzymowāniu / ā modlitwy ich zā nie sa im pożyteczne / choiāz wszytkich grzechow nie oddalā.

6. O rādycyach / ābo podāniu nāuki Kościelney / kłom pismā / mowi Heresi sexagesima prima: Potrzebā podānia używāć / bo nie moiem wszytkiego / pismā dowoditi. Przetoć iedne rzeczy Apostolowie święci podāli nā pismie / ā drugie słownie / iako mowi Apostol: tak iākom wam podāł. A indziej: Tāł nāuczam / y tāłen wam podāł. Et Heresi septuagesima quinta: A kłorego lepiey świadom z tenli zwie

dziony cłowiek / Aeriū / kłory iestcie żywi / cypili ci świadkowie / kłory byli przed nām z Niy mamy podānia w Kościele / iako też oycowie nāszy od oycow wiaeli / y nāuczili sie / iako Kościol wiaeta od oycow wiaete / do tego czasu y podānia ich trzymā.

7. O mocy Kościelney tāmże Heresi septuagesima quinta: Kościol / powiada / to czyni potrzebnie / podānia od oycow wiaetego. ā kłoz moie skāżie prāwo mātki swej / y postanowienie oycā swego / iako mowi Salomon: Sluchay synu rozlāzania oycā twego / ā nie odmātay prāwā mātki twej. tym wkāzuie / iż o ciec / to iest Pan Bog / y iedyny Syn tego y Duch s, nāuczyl nas w pismie / y kłom pismā. ā mātkā nāsā Kościol / ma swe prāwā w sobie postanowione / kłore nie sa odmienne / y przestāpić ich ā psowāć nie moiem / gdyż tāł w Kościele postanowiono iest / ā wszytko bāz / so dobrze y diwneye sie dzieie.

8. Jż w Kościele Bożym infa iest Biskupia moc / ā infa Kāplānistā / naucza Heresi septuagesima quinta contra Aerium: Młowie to / iż Biskup ā Kāplan rowni sa sobie / ā iako to rzec podobnā? gdyż stan Biskupa rodziātelem iest / y rodzi oycē Kościolowi: ā Kāplānistā stan rodziā oycow nie moie / iedno przez chrest syny rodzi / āni oyc / āni Doktorzy. To są tego słowa. Nā kłore cō ci rzeka / kłory kłom rodziātu Biskupiego / to iest / kłom poświęcenia y posylānia / oycē mīcie chā? bez kłorych iako wrodzeni być nā syny Boże moia?

9. O czystości Kāplānistey / ā iż on mteć nie mā / iā / tāł naucza Heresi quinquagesima nona contra Catharos: Po przyściu Chrystusowym / nie przyimu / ie zāprawde święta nāuka Kościelna / (nā Kāplānistwo) tych kłory po vmāciej zeme druga bioza / dla przesi / cney czi y dostoyności Kāplānistey. y to zāprawde święty Kościol Boży w szerości zachowuie. y kłemu / y tego nie przyimuie / kłory māiac pierwszā żonę / słu / y nā małżeństwu: āle tylko tego / kłory sie ābo od pier / wszy / żywy / powściāga / ābo we wdowstwie mte / sta / tāł dyākon iako Kāplan / Biskup y poddyākon. tām wlaścizā gdiē szeroze prāwā Kościelne chowāia. Ale mi rzeciesz: Nā niektorych mieyscach / słu / āia mał / żeństwu / rodia dzieci Kāplani / dyākonowie / y poddy / ākonowie. Lecz to nie iest wedle kanonu / (to iest prā / wnie) āle wedle myśli ludzkiej / kłory zā cāsēm ofiā / bieli / y dla wielości / gdy sie inākszy do słu / by Kościel / ney nie nāydomāli. Bo co iest przytoynieyego / to zāwidy Kościol Duchem Bożym dobrze sprawiony / stānowi / āby słu / bā Boża bez rozermānia odprāwo / wāna byłā / y duchownym sie potrzebom w dobrym sumnieniu zābiegālo. Młowie iż to przytoyniey dla naglych y przedtych potrzeb y poslug / āby Kāplan y dyākon / y Biskup Bogu był oddan. Bo iest lud / wi pospolitemu rofkāzue s. Apostol mōwiac: āby dla modlitwy do cāsū sie (od żon) powściāgāli: dā / leko wiecy Kāplanowi to rofkāzue / āby rozermāny nie był nā sprawowānie wedle Boga Kāplānistwā / kłore sie duchownymi potrzebami y zwyczaymi od / prāwuie. Nā drugim mieyscu in Compendiaria ve / ra doctrina fidei Apostolica & Catholica Ecclesia: Kławyssa tych iest głowā Kāplānistwo święte / nā kł / oym sa pospolicie ci / kłory w diwneywie żyia: ā te / si nie w diwneywie / tedy w żywoci zākonnym: ā te / si y tych nie estānie / tedy ci kłory sie od wlaśnych żon / powściāgāia / ābo po pierwszym małżeństwie wdow / stwo chowāia. Bo ten kłory wroza żonā mīal / nie mo / że być nā Kāplānistwo przyety.

10. O chowāniu czystości y zāslubientu tey / tāł

nāuczā

Żywot S. Potencyany albo Pudencyany.

431.

nauca: Harefi sexagesima prima: Podali Aposto-
lowie święci Boży / i grzech jest po postanowionym
długowie / do małżeństwa sie obracać / y napisał
Apostol: jeśli dziewica poydzie za mąż / nie zgrzeszy /
i tak to jest z tym zgodza / O tej mowi / Ktoza nie
jest poświęcona Bogu. A niżej: Jest wedle Apo-
stola / ta Ktoza święta Ktozowawszy wdowa była / y
Bogu sie poświęciła / a potem sie do małżeństwa o-
broci / sad ma y potępienie / i wiary pierwsey nie-
trzymać: daleko wiecy ta potępienia będzie / Ktoza
święta nie Ktozowawszy / w pamiętnie jest Bogu
oddana / gdyby za mąż szła / a Chrystusowi zaudzo-
wiła / y wietsey wiary nie dochowała. I Jan s.
y Jakub / y Paweł Apostołowie żyli w dziewictwie /
wyznawa Harefi quinquagesima octava.

11. O posćciech tak naucza Harefi septuagesima
quinta: Mowi Aelius: nie trzeba postow stano-
wić / bo to jest po żydowsku iakżo klasc na Kogo / ponie-
waż sprawiedliwemu prawa nie postanowiono: i be-
deli chciał posćcie / obierze sobie dzień Ktory chce / y z
wolności posćcie będzie. y radniejszy w Kiedziele po-
ścić. a we środę y w piątek iedza. a goy y nas przed

Wielkanocą sa / na ziemi sypiania / czystości / wde-
czenia / suchoty / wigile / posty / y inne duszom zbá-
wienie wtrudzenia: oni rancuchno iedza mięso / wi-
no pija / żyły narykają / smierza sie / y żarty z nas czy-
nia / i c. Wlasnie obyczaje tych naszych masnikow
heterycznych wyrzuci.

12. O mocy y zwierzchności Rzymskiego Biskupa
pá śwadczy Harefi sexagesima octava. Vrsacius /
powiada / y Walens / z swemi żelobnicami / iachali
do błogosławionego Juliusza Biskupa Rzymskiego /
aby sie przed nim o błedy swoje y wypęci sprawo-
wali / i potwarzy Kładi na s. Zichanazego.

13. I Piotr s. był y wzytko Rzymie / śwadczy
Harefi quadragesima secunda, mowiac: Tym sie
Mareyon potępił / i sie po tak wiele lat wyewal / i
po czasiech Rzymskiego Biskupa Antecata / Ktory był
diewiaty po śmierci Piotra y Pawła Apostolow.

14. O mocy znamięcia trzysta s. powiada wietśna
Historia o Josephie żydye nawróconym / Harefi
trigesima: Ktoza sam od mego iuz barto starego z wst-
rysat. Pórz iey w Kocznych dziejach Koscielnych
Roku Páńskiego 327.

12.

Moc Biskupa
pá Rym-
skiego.

13.

Piotr s. był
w Rzymie.

14.

O mocy
znamię-
cia trzysta s.

Żywot świętej dziewicy Potencyany albo Pudencyany / pisany od Adona Treverckiego / Bedy / y Wswarda / y w Brevia- rzu Rzymskim położony. Żył około roku Páńskiego / 750.

XIX.

Maij.
Mart.
ibidem

Pudens wielkiej zacności Rzy-
mianin / mając wiarę Chrystu-
sową od Apostolow świętych
wzięta / w niey od młodości
dwie corce swoje wychował /
Pudencyanę y Praxedę. Nauczył ich iako
dzieciшек cnot swoich Chrześciańskich /
światem tym obludnym gardzić / y do-
chowania wieczney czystości / powodem
im był. Po śmierci oycy swego / Pudens-
yaną z siostrą swoją / z miłości wielkiej
ku Panu Jezusowi / czysty żywot pamię-
tli prowadząc / a samemu sie oblubieni-
cowi niebieskiemu podobać chcąc / mając
ność swoje y wsi przedala / y na wbo-
gie ię rosprowadzając / sama w postach y mod-
litwach mądry y pełny dobrych uczyn-
kow / żywot wiodła. Za iey staraniem / cze-

łodzi iey dziewięćdziesiąt y sześć cłowia-
ka do wiary świętej przystąpiło / y od Pa-
pieża Piusa ochrzczono sa. Na on czas iż
Cesarz Antoninus / Pius / uczynił był po-
spolity wyrok: aby Chrześciane iakżo
osiar swoich sprawować nie mogli: Po-
tencyanę w domu swym dala miejscę Pa-
pieżowi / iż tam z innemi Chrześciany słu-
bę Bożą czynił. Ktorzym Potencyana z ma-
iętności swey dobrze czyniac / y potrzeby
wszystkich opatruiac / sama swoyb zapo-
minala. y wiele meczennikow raka swego /
z niebezpieczeństwem zdrowia swego od
poganstwa / pogrzebł / y w słytkę mając
ność swoje na wbo-
gie rosprowadzając / sama w postach y mod-
litwach mądry y pełny dobrych uczyn-
kow / żywot wiodła. Za iey staraniem / cze-

Żywot s. Bernardyna z Senny / zakonu s. Franciszka / pisany od iego rowieinnika / y w kanonizacyey iego / od Papieża III. Kłaiá piątego dotknięty. Surius tom: 3. Żył około roku Páńskiego: 1400.

XX.

Maij.
Mart.
ibidem

Sławnym mieście Włoskim
Sennie / był ieden pobożny
głowiek / z domu Albize-
row / na imię Tollus / Ktory
w bliskim mieście Sennem-
skiem Rzecypopolitey w Massanie / wzią-
włszy za żonę Terę nieiaka / w obyczajach
cnot Chrześciańskich sobie równa / uczę-

wy żywot wiodł. Osobliwe oboie mieli
wielkie nabożeństwo / ku przeczyszc-
wice matce Bożej. y pragnąc aby ie Pan
Bog plodem mekim / z Ktozoby iemu
część rosta / obdarzyć raczył: porili syna
Bernardyna / w sam dzień narodzenia tej
Dziewicy Maryey / Ktozey wierni słu-
dzy byli / tego roku / Ktozgoną wielka Kachá-

Nabo-
stwo ku
prze-
czy-
ście-
wicy.

żyna

czyną z Senny/ z ciała do oblubienca swe-
go wysła. Młoda matka/ młodego syna
we trzech leciech swoją śmiercią osiero-
ciła/ y w drugich trzech ojciec schodzący z
światą tego/ sieroctwa synaczkowi/ Bo-
gu go y Pannie przechwalebney oddając/
przyczynił. Po śmierci matki swej/ Bern-
nardyń wychowanie miał w ciotki swej
Dyany: żony Boga miłującej y nabożney:
która mu święte wychowanie dawała/ a
ku P. Bogu y Matce Panny naszego/ wiel-
kie w dziecięciu nabożeństwo szepila
przez pięć lat.

*Sklonnosci
do iakmu-
zny zmlu-
dości, i
samwolał
nie iść a
wbogiemu
dać.*

Sprawił P. Bog Duchem swym mło-
de serce Bernardyną/ i z się rzeczy Boskich
ochotnie chwytal: do nauki sposobny/ y
przedki ku poieciu/ y pamięci się stawil/ y
rowienniki swoje przechodził. A osobli-
wie się w pacholeciu onym/ miłość ku w-
bogim/ y wielka do iakmużny skłoność
pokazywała. z chęcią niósł/ dawał/ wpra-
szał/ pomoc y żywność niedostatecznym. A
czasu iednego/ gdy w domu chleba było
mało/ trafil się wbogi/ ktorému ciotka jego
chleba odmawiała. A on się porwał/ y
prosił iey/ aby mu on chleb dała/ obiecu-
jąc iey/ iż dnia onego/ obiadu y wieczerzey
ieść nie miał: wole sam/ prawil/ głód cier-
pieć/ aby go wbogi nie cierpiał. Co bacząc
nabożna żona/ wiele się w tym kochała/ y
chleb dać rozkazała. Pobudzała go y do
postów/ ona matka wychowania jego:
ktorych aż one młodziuchne lata nie zna-
ły: wśakże postanowił sobie Bernardyn
Sobora każda Bogu poświęcić/ na pamiątkę
przechyśney Matki/ y póki był świeckim/
nigdy postu onego nie opuścił.

Gdy miał lat trzynastę/ wzięli go przy-
jaciela oycy iego do Senny/ Krzysztoph Albi-
zelski z żoną swoją/ wzięli go y nabożna nie-
wiała Panna/ y synowstkie mu a Chrześciań-
skie wychowanie dali. Wnauce brał przed-
ki pochop pod ony sławny mistrzem Ja-
nem Spoletanem: w nabożeństwie y wśe-
laktery wziętości obyczajów/ iefszce wiet-
szy/ y Bogu y ludziom bärzo miły zostając.
Otrazę sobie w leciech onych budował/ y
ochędostry iakie mieć mogł/ zdobył. z ka-
żania się wracając/ kazanie dzieciom czy-
nił/ y pomniał co słuchał/ pięknie każno-
dziej/ y w rzeczach/ y w wymowie nāsłā-
dząc: iak iż każdy/ duchownym mu być/ y
wielkim kaznodzieją tushyl. W młodziem-
stwie swym/ nad inne cnoty/ nawiecy wzię-
tość a wielki wstyd/ y wśiercy od matki
czystości kwiat/ w nim kwitnął. ani w slo-

*Otrazę
młodości
sobie sta-
wił, y ka-
żanie po-
mniał.*

wie/ ani wśinieniu/ ani w znaku/ ani w za-
dnym postępku/ nietylko po nim nigdy nic nie-
wstydlivego poznać nie mogł. A gdy co-
śkaradnego wślyszal/ wnet się iako naucza-
ćciwśa panna zapłonal/ iakoby polizet
iaki odniost: y stad się wśtydzili iego to-
warczyśe/ przy nim co nieuczciwego wy-
rzec. a gdy o czym nieprzyśtoynym mowić
poczeli/ a onego idącego obaczyli: wnet
prześtrzegal ieden drugiego/ mowiac: cyt/
cyt/ ono Bernardyn idzie. Był młodziem-
niec kwitnający y piękney wrody/ a prawie
z oczu iego/ iako mowia/ enota patrzyła.

Jeden sąsiad iego nie podły/ iednym slo-
wem nieuczciwym wśtrąć się wenićciał:
tak się obruszył nani święty młodziemiec/ iż
go pięścia w śyie przy inych ludziach za-
cnych wderzył/ tak bärzo iż drudzy śtyśeli/
y porwać się od nie/ y biecć przez/ zśromo-
ta musiał. Na drugiego takiegoż nągoro-
wał się z towarzyszy/ kamienia nązbiera-
wszy/ y goy go nalaś Bernardyn/ pięknie
go ną mieśce/ gdzie pacholera długo z ka-
mieniami śtaly/ wyprowadziwszy: krzyknał
nā towarzyszy/ aby bily iako lotra/ ognia
godne. Co gdy wczynili/ sprosnił on wcie-
kac y wśtydzić się musiał. Już miał w ludzi
wielkie o swych enotach rozumienie. Aż
wśytkim śtawil się wdzieczny/ wśolym/
wczynnym: ale nawiecy w śtatecznym/ a
duchownych się towarzyszyświe kochał/
zwłaśczā w małych iefszce śkolach będąc.
z ktorych wyszedł/ prawā się duchowne
trzy lata wżyl. a gdy pisma ś. śkusił/ iuz mu
żadna inna nauka śmakować nie mogła.

Miał powinna swoje ś. Bernardyn/ za-
konnicke rzeciecy reguły ś. Franciszka/ ro-
du zacnego/ imieniem Tobia wdozow/ nie-
wiałe śtateczna/ y wielka śluge Boża: kto-
ra wśtawicznie w wtrudzeniu cielesnym/ w
postach/ w niewyspāniu/ y twarzym lega-
niu ciało trudiła/ y w śpitalu dela Sca-
la, postaga swoją/ przychodnie y chore nie-
wiałe opatrowała. z ta ś. Bernardyn/
innych się rozmow z śiałymigłowami pil-
nie śtrzegac/ rad rozmawial/ y z iey się ro-
zmow ku miłości P. Boga pobudzał/ iuz
mając lat siedmnaście. y miłował iā iako
matkę/ a ona iego/ iako synā. Trafiło mu
się czasu iednego/ wyrzec przed nią: poyde
do mey wlubionej/ y napiękniefszey miley.
ona sobie te słowa pierwey zā żart pocy-
tać poczeła: ale gdy to y drugi raz wyrzekł:
nawiedze moie prześliczna pānienie. spy-
tała go coby to była zacy? On rzekł: mam
zamiłowana piękna pānnę przed bramą

Ramelia

Żywot S. Bernardyna z Senny.

433.

Ramelia / nigdy rśnac nie moge / ażbych
iz nāwiedził y ogladał. daley nic nie powie
dział. a onā wiedząc / iako się on młodzi
niec kocha w służbie Bożej / pości / i ihey
co dzień słucha : w ślatach swoich nie roz
bierając się lega : modlitwy pilnie : nie
śmiała o nim mieć zlego podeyżżenia. Z
drugiey strony / widząc iako młody y pro
dziwy / a iakie są ścieś ślatańskie / y krewo
ści przyrodzenia ludzkiego / y skłonność do
zlego : bała się / aby mu serce do iakiey bia
leystwoy nie przystało. y bojąc się / aby y
duś iego / nie była wśidlona / y samā pra
cey swey w nim / około iego wychowania
y nauki / nie traciła : zataiła się w domu i
dnym / y bramy oney Rameliey / pilnując
nā gdieby się obrócił. y wytrzy go gdy
iuz ludzie wchlił k wieczoru / a on przed o
brząm Panny czystey / który był nā bramie
oney / barzo misternie y wdzięcznie wyma
lowany / pośleknal / y modlitwy nabożnie
odprawiwszy / do domu pośedł. Co y dru
gi raz uczyniła / y porę drugie / aby tego pil
nowały / nāprawiła. y nic ino nigdy doznac
po nim nie mogła. Tedy go pilnie porę py
tać poczeła / wiedząc co się dzieie / aby iey
powiedział / co to zā namilka iest iego / k
ra przed nią wspominal. A on iey iuz rāc
nie mogąc : rozmilowałem się / po wiada
przeczystey dziewice Mārki Bożej / y w
iey Synie iako w Bogu / wśytkiem nādzie
ie moie położył. a iey tu nā ziemi widzieć
nie moge / postanowiłem sobie iey kwo
co dzień obraz iey / który mi się w tym mie
ście nāpiękniefy zda / nāwiedząc / y pokor
nie się iey świętey obronie / przed nim pole
cąc. A Tobia z płaczem rzekła : Zāprawde
synu miły / zādales mi był nieco trwogi / a
trudnom o tobie co zlego rozumieć mogła :
iednāś świadomā bedac śidel dyabelskich /
obawiałam się pokusy iakiey. Dobrześ so
bie obrał / błogosławione dziecie : w tey się
prośe kochay / y wśluguy iey wprzeymy ser
cem. boć tā iest zbawienia nāszego perwa
pomoc / y nie omylna nādzieia / niē się nā
tey mātce miłosierdzia nigdy nie omylił : z
rā dobrze swā młodość opātrzyś / y świe
te myśli swe wtwierdziś. Miał y nā porę
osobne nabożeństwo ku temu obrazowi / y
nieodmiennā chuc y miłość ku przeczystey
Bogā rodzicy / od młodości aż do śmierci.
Gdy o niey porę kazania nā iey świętā
mierwał / nigdy się wiecey y zapalczymiey /
nā rzeczy Boskie nie wynosił. Jam (powiā
da sam ten co nāpisał) slyśał te słowa w
Sennie nā kazaniu iego : Ja brāt Bernār

dynus / byłem zāwždy nabożny błogosła
wionej Dziewicy : vrodziłem się w iey
dzień : tegoż dnia ochrzczony iestem : tegoż
dnia oblokłem ślātę zakonner : tegoż dnia zā
ślubiłem się Bogu : tegoż dnia pierwśam
miał ihe : tegoż dnia vmrzeć pragne.

Jest w Sennie bractwo iedno / świec
kich ludzi / ktoze zowia bractwo dobrze ży
jących Panny Māryey śpitalā. dela Sca
la : do ktozego nie przypuszczā / iedno lu
dzie dobrej sławy / a ślātęczne. ktoze długo
było iako ogród y winnicā / wiele ludzi po
bożnych y świętych / stanu świeckiego : y z
nieg się rozmnożyły ino świeckie bractwa /
dobrze żyjących / po wśytkiey Włoskiey
ziemi / y z niego wyszło niemāło ludzi świę
tych : iako Jan Kolumbinus / pierwśy
fundator Jezuarow / y towarzyszcie / Win
cencyus / y fundator zakonugōry Oliwney /
świēty Petronius / y inni. Ci māj w opie
ce swej śpital pielgrzymow / dela Scala
y slyśā im cāsow swych sām / y slygi cho
waia / y wiele dobrych uczynkow / y chwā
lebnych świętych zwyczajow swych / w
nabożeństwie y iālmuznāch / y karaniu cie
lesnym / māj. Do tego bractwa prośił się
Bernārdyn / y ochornie iest przyiet. bo wi
dzieli iakie było zāchowanie młodziencā
onego. Czynił dosyć powinności bractwa
onego nād inne : y nā tym iestęce nie prze
stāiac / przyczyniał sobie biczowania / po
stow : wlosiennicā też y pokrzywami /
skromil młode ciało swoje. Przez wiele lat
nā łozu nie sypiał / iedno nā ławie nie roze
brany. Jādł potrawy pospolite / ale skro
mnie barzo : w dobrych potrawach zbyr
ku / a w podłych osobliwosci się strzeżł.

Był głowiek wesoly / wymowny / wdzie
czny / pokorny / kāzdemu wgadziacy / frā
sunkom / lenistwu y prożnowaniu był nie
przyiacielem : w sprawach dzielny / y w re
cznych robotach misterny : gniewać się z
sercā nie umiał / w miłości bliźniego był
gorący / miłosierny / mādry y opātrzy nā
wśytko. Tām gdie on był / iuz się tām
finutek / y zła myśl zostac nie mogła. a nā
de wśytko / czystość y wśtyd wielki / w
nim przebił : w słowiech y w postępkach
wśytkich / iakoby nie z ciała / ale z kāmies
niā uczyniony był. Szātę iego były stu
dentkie / a uczciwe.

Roku Pāńskiego 1400. ktoze było lato
świēte / a bo miłościwe / wiele pielgrzy
mow przez cały rok idac do Rzymu / y wra
cāiac się / chorych zostawāło / y do Senny
do one śpitalā bractwa Panny Māryey /

W dzień
narodze
nia Panny
czystey iā
kieday Bo
że odnotil
t. Bernār
dyn.
Bractwo
P. Māryey
w Sennie.

Przyiat
bractwo
P. Māryey.

Obyczāie
iego.

Zāpowie
stonym
w śpitalu
bractwo
P. Māryey
stuiylo.

Bernár-
dyn i. zd.
pomi. 1750
nym służy,
y zdrowie
dla Boga
wasi.

Namowił
młodzień-
ce i młode
nieb-
począł-
stwo do po-
sługi z po-
wzięto-
nych.

de la Scala, wiele się ich obracało: tak iż się między nie powietrze rzuciło. umierało ich co dzień w onym szpitalu po dwanaście/a potym y pod dwudziestu jedną prze- to bracia bractwa one/ służyć im swa re- ka drudzy nie przesłali. y umierało ich na tey posłudze bractwy dwadzieścia y dwa mie- czyzny: niewiasty/ które niewiastom służy- ty/ osmnastu: kapłanow dziewięć: klery- kow pięć: aptekarzow którzy lekarstwa/ choroby dawali/ siedm: a zeladzi do posługi szesćdziesiąt poległo. Jedną starą br- ctwą one/ Ioannes Faudaronus, chorzych pielgrzymow/ żadną miarą/ acz starością obciążony/ nie opuścił/ aby swego wcz- su mieć nie mieli. a gdy prze wielki smrod/ y peronne te bespieczeństwo/ zeladzi do po- slugi/ y za wielkie pieniądze dostać nie mo- gli: prosił P. Boga/ y przeczyszczy Dzięwi- ce opiekunicki ich/ aby mu slug posłala dla chorych. Tedy Pan Bog wzbudził s. Bernardyna/ iuz lat dwadzieścia mające- go: który widząc wielką y nagłą potrzebe do posługi chorych onych/ dla P. Boga o- siarował się na wszystkie prace/ y zaraż na śmierć/ zdrowia dla posługi tych/ w któ- rych Chrystusa widział/ nie żalując. y o- paterzowy się spowiedzi/ y ciałem Chry- stusowym: służył onym chorym/ ale gdy wi- dział iż slug było mało/ a stać się dośyc nie mogło potrzebom niemoconych: namowił ku sobie nabożnych y wczynnych młodzień- ców/ mowiac im: Wiecie towarzyszy moi/ iż kto ubogim służy/ Chrystusowi służy/ a jeśli na tey posłudze zdrowie straci/ nad to głowiek Chrześcijański nie ma mieć wiet- szey rzeczy/ koreyby pragnął/ a koreyby mu Chrystus lepiej nagrodzić y zapłacić mogł. wstał też ten swiat niedziy/ y wst- kło się na nim wali/ y młodzi ludzie nagle y z niebespieczeństwem zbawienia y żywota wiecznego gina y umierają. Jeśli żywi zo- staniem/ bedziemy zdrowie nasze dla niego ofiarowali: a jeśli pomrzemy/ nie odwołaj- na y perona zaplata nasza/ niewypowie- dziane ono wesele w rekun naszych bedzie. Przyzwolily swiete one serca młode/ a za- rada iego/ spowiedawsy się/ y ciało Boże przyiawsy/ służyli chorym pielgrzymom.

A Bernardyn był nad nimi iako staro- sta/ koremu starą bractw/ klucze y w- s- kło gospodarstwo zlecił. On każdego do- z- rzał/ opatrzył/ iść czynił/ plugaństwa wy- nośił/ kapłany iedną/ grzebił/ y bez odpo- czynienia/ we dnie y w nocy robił/ cieł/

plakał/ spiewał przy chorych/ wedle po- treby każdego/ cieł/ y przy nich sie- dząc noc y dzień. Tak iż za pomocą Boga ono powietrze wciębło/ y on z niektozem towarzyszy/ acz nie ze wszystkich/ zdrowy został. Skoro wyszedł z szpitala onego/ sam też ciełko zachorzał: ale cierpliwie zno- sił/ a chwalać P. Boga/ przedko zaśie o- zdrowiał. A dowiedział się iż powinna ie- go/ wdowa Bartholomea/ iuz lat d- wiećdziesiąt mająca/ niewidoma/ y na no- gi wlozna/ nie miała do posługi swey ni- kogo pilnego: obiecał Panu Bogu służyć iey aż do śmierci. A czynił temu dośyc: za- dając się iey posługą nie brzydząc. Była to wdowa wielkich cnót/ y żyjąc długo w re- gule s. Augustyna/ wielkie miała mni- nie o swiatobliwości swey. Ta często kroć namawiała młodzieńca onego swietego/ aby zakonnikiem został/ a do końca swia- tem o ziemie rzucił. y sila mniemalo/ iż ta modlitwa swoja/ iako Monika s. Augu- styna/ pozyskała tego Bernardyna/ iż co- dzień wiecy w miłości Bożej gorzał. Na posłudze tey zakonnicki/ cały rok się zab- wil/ y śmierci iey szesliwej dochował. A potym sam o postanowieniu swym pilnie myśleć począł/ y iuz do zakonu korego wstąpić miał wola/ y do niego się goro- wał/ rozmaicie staktu y cierpliwości swo- iey po sobie doświadczając.

Obrał sobie iedno tajemne miejsce/ w którym tam kapliczkę zbudował/ y w Krucyfiks postawił/ długo przemie- kał/ w wielkich pościech/ modlitwach/ y trudem ciała swego. A tam obrał sobie zakon s. Franciszka/ z takich widzenia. Wi- dział pałac piękny zapalony od ognia/ tak iż ze wszystkich okien płomien wypadał/ i- dno tylko okno wolne było/ do korego ie- den w bierze s. Franciszka przychodząc/ a chcąc z niego na dol skoczyć/ nie śmiał/ y wozacal się wolać: Franciszku. y to czynił po trzykroć. y zarym zgorzał wstępek pa- lac/ tylko sama komorka/ w korey on co- na s. Franciszka wolał/ zdrowy został. To widzenie tak sobie wykladał: iż za pomo- cą Boga a przyczyną s. Franciszka/ mogł w ogniu pokus szatańskich/ świeckich y cielesnych nie zgorzeć. Tedy wedle Ew- geliey y rady Chrystusowej przedawsy wszystkie majątność swoję/ y rozdawsy ubogim/ w Sennie obleczony iest w wio- s. Anielski s. Franciszka/ w samy dzień na- rodzenia Dzięwice przeczyszczy/ mając lat dwadzieścia y dwie. rada y nauka głowie

ka zacne

ka zacnego y żywora światobliwego / Ja-
na Trysteryusa / w żywocie zakonnym cnot
wielkich y doskonałych / sobie przyczyniał.
Ktorego ołtarza przyjmując / a P. Bogu
ofiarując / ten to Trysteryus / także o nim
proroctwo pusił / tajemnie do swych mo-
wiąc : zakon nasz dawno takiego nie przy-
jął / z ktorego by sie wiecey pożytku czci
Boskiej y zbawienia ludzkiego y sławy
swey / spodziewać miał.

Dany jest potym do klasztoru Colum-
barium, iako naucił : gdzie niegdą s.
Franciszek mieszkał. Tam dziwnie się na-
bożenski / y ciała umartwieniem trus-
dził / tak iż go drudzy za odesłego od rozu-
mu mieli. Ale on na to co ludzie mówili /
iako głuchy y ślepy zostając / swe o pa-
rzył : iakoby sprawy iego Panu Bogu podobac
sie mogły. a potym y o to niedbając / w lu-
dzi był w wielkiej sławie y podziwieniu.
Była w Sennie jedna niewiasta / ktora z
mężem swym / bracia s. Franciszka dla
Pana Boga czciła / y dobrze im czyniła. re-
czasu iednego czart wsiadł w serce pluga-
wa pożadliwość ku s. Bernardynowi :
ktory gdy chleba wedle zwyczaju zbierał /
ona przyzwalała go po chleb na gore / y zam-
knęła sie z nim w komorze / y otworzyła mu
plugawe myśli swoje / grożąc nakonec /
iesliby nie zezwolił / iż zawołać a spowa-
żyć go miała / iakoby ia moca zsepmocnić
chciał. Czkłowiek s. brzydząc sie niecnota-
ona / sercem krzyknął do Pana Boga : pro-
sząc o zbawienia radę / w tak trudney rze-
czy. y dodał mu Duch s. takiey rady. rzekł
iey : chceśli to mieć po mnie / zwolcz te śla-
ty : A ona to ochornie uczyniła. W tym on
porozrozkow / ktore nosił przy sobie / doby-
wszy / począł ia bić y ściec tak dobrze / że ia
ona pokusa ominęła : y sama sie swą wse-
tecznością brzydząc y wstydzając siebie po-
częła. A na potym dziękując / za człowieka
go wielce świętego miała.

Różnoscia z niego był wielki / wymo-
wny / y gorący / tak iż sie wsiadł do osła
ziemia iego dziwnie pożyteczna nauka bu-
dowała. Słodkie mu to było imię Jezus
w sercu y w wściech / y nie mógł go bez oso-
bnego wzruszenia serca swego / y drugich
słuchających / wymowić. Raz w Rzymie
o tym słodkim przemożnym imieniu Je-
zus / gorące y bardo wzone kazanie mając :
miał od niektórych przymowki kacerstwa /
iż to nie rozumieli : ale nazajutrz P. Bog
iey śczerosc cudem pokazał. bo gdy w du-
chu zapalony to imię sławił / okazało sie

nad nim koło świetne z temi literami / Je-
zus / tak iako ie on rad malować kazal. By-
ły słowa iego iako płomien : dobrze ku cno-
tom pobudzał : grzeszne kruszył : niedosto-
nałe naprawował : y wierną a mądrą pra-
cę / wiele dusz Panu na żywocie świętey E-
wangeliey pozyskował. Gdzie sie obrócił
z kazaniem / iuż miasto wsiadło y we dni
pomiednie świeciło / y warsztaty prozno-
wały. Po kazaniu sie zamykał / a nikogoż do
siebie nie przypuszczał. Wiedzeniu na po-
spolitych potrawach z bracia przestając /
żadney osobliwości nie używał : a wejola-
rwarz nosząc y z każdym sie rozmawiając /
swey światobliwości / iakoby nie nad ine-
nie miał / rail. Uczyniony Ministrem zie-
mie świętey / to jest Jeruzalem / y tam dusz
miedzy poganstwem szukał. a stamtąd przy-
zwany / a nad klasztor Włoskami przelo-
żony / o trzystu ich reformował / y do ści-
rości reguły s. Franciszka chowania przy-
wiodł (od ktorego potym ci reformowa-
ni w pospolitey mowie / Bernardyni abo
de obseruantia nazwani są.)

Papież iego pracey na niektore trudne
poselstwa używał : ktore on ścześnie wie ku
czci Bożej odprawował. Sennenskie / Se-
rarskie / y Orbinackie Biskupstwo / Eugen-
nius Papież iemu dawał / aby sobie ktore
chciał obierał. ale on wymawiał sie pokor-
nie prosić / aby wolniejszym był na kaza-
nia y naukę Ewangeliey świętey / bo nie
szukał czci swey / ale dusz Chrystusowa-
ktrwa odkupionych. A gdy mu sam Pa-
pież na głowę Infule kładł / z wielką czcią
y ponizeniem złożył ia z głowy przed nim /
dziękując a mówiąc : Oycze święty / czci-
tey na mnie nie kładz / daj mi wolność na
szukanie dusz drogo od Boga naszego od-
kupionych. A tym sie słowem zbudowa-
wszy. Papież go wolnym uczynił.

Kazac w Medyolanie iako był niepo-
chlebny / a ludzkie grzechy śmieie karzacy /
zganiał to : iż listom książecym częśc / ktora
sie Boskiej równała dawali. O co książę
obruśiony / przegrażał sie nan / iż mu na gar-
dło stać chciał / iesliby sie drugi raz tak mo-
wić wazył. A on na drugim kazaniu do-
brze tego poprawił / y pokazał / że sie śmie-
ci y książecia o to co miało być słusnie zga-
niono / a czci Boskiej szkodziło / nie bał. Co
baczac książę / pokoy mu dać musiał. a
chcac ieszcze statku ie doznać : posłał mu ku-
bek pełny złotych czerwonnych. Ale ich on
wziąć niechciał / y odesłał ie nazad. Drugi
raz ie posłał / prosić aby to od niego przy-

Imię Jezus
nad nim
w światło
ścis widzia-
ne było.

Biskup-
stwa przy-
rac nie ch-
ciał. y ka-
zaniam się
w ma-
wiał.

Śmiecie pa-
ny na kasa-
niu karał,
iż się
pogroźek
nie bał.

Złota od-
kijaćcia

bracie me-
chial. y
gduie o-
brocie ka-
sal.

Owistnie
sie staral.

Duch pro-
rocki.

Obroś
ducho-
winy.

iał / a nie gardził. A Bernardyn słudze one-
mu za sobą iść kazal / y wiodł go do wież-
niow / mówiąc: mnie pieniędzy nie trzeba /
ale oto ci bardzo potrzeba / obrocić się le-
piej nie mogą. A pytał o taki kto dług
siedzi / tyle ich wykupił / ile pieniędzy ssta-
wało / tak iż tylko dwa zostali. Ktoży wo-
łać na świętego Bernardyna poczęli: Wy-
cze / a nas czemu opuścić masz / zmiłuj się
też nad nami. A on im rzekł: postaram się
y o was / a jeśli nic nie wyproszę / sam przy-
de / a siede miasto was. Czego gdy się mie-
szanie dowiedzieli / y onych dwu wykui-
pili. A tak nie tylko się łaskomstwu zwy-
cieżyć nie dał / ale też pokusy oney ku wiel-
kiemu zbudowaniu bliźnich / a postromo-
ceniu garta wyl.

Niemalymi też cudy P. Bog światos-
bliwosć ię wstawił. W Rzymie idąc na
kazanie / wstąpił a ono chrzemy ieden za-
nim woła: Wyże święty / pragne bardzo
słuchać kazania twego / ale nie mogę wstać
ani chodźcie. A s. Bernardyn rzekł: Wie-
rzyś iż cie Chrystusowa mocą zleżyć mo-
że? On zawołał z serca wprzymego: wie-
rze iż cie Bog wysłucha. A on go wziaw-
szy za rękę podniósł / y wnetże zdrowiony
był / y siedł za nim na kazanie chwalec Bo-
ga. W Medyolanie kazac pierwszy dzień
w post / w pul kazania zamknął / y daley mo-
wić nie mógł. Pyrano go / co by go takie-
go nad zwyczaj potkało? powiedzieć mu-
siał: Widziałem duszę Tobiey powinney
moiey w niebo z chwale wielką ponie-
sioną / y musiałem prze zdumienie zamknąć.
Porym się dowiedziano / iż tego dnia y tej
godziny w Sennie z ciałem się rozdzieliła.
Kosterze iednemu rzekł / aby się wpa mie-
tal / a za nim siedł do zakonu na pokucie. On
powiedział: nie wytrwam wászego życia.
powiedział mu: aby skostował. uczynił
tak. ale gdy nań pokusy przyszły / trwać
niechciał / y wracał się nazad do onego-
ż błota. Rzekł mu s. Bernardyn: pozna-

les drogę prawdy a trwać niechciał /
wiedząc iż po trzydziestym y wtórym roku
żywota twego / umrzesz. A tak się stało.
Skoro ten czas minął: nagle umarł. Wiele
innych cudów jest / które się nie pisały o tym
świątym. Idąc do Apuliey z kazaniem / za-
chorzał w Aquili mieście / y był niesion do
klastoru zakonu swego / ale nie reformo-
wanego. Tak było przeżyżenie Boże / aby
iako innych wiele za żywota naprawił / y
ten też śmiercią swoją odnowił. Konając
mówił one słowa: Wyże / oznaymiłem imie-
twoie ludziom (bo tym naswiewszym imie-
niem Jezus wiele miast / wsi / zamków / do-
żywota Chrześciańskiego zaniebalego /
pobudził) wejść iako by się śmiejąc / du-
chą Chrystusowi w rękę oddał / roku Pa-
ńskiego 1444. dwudziestego dnia Maja /
a żywota swego na ziemi przeszędzieśiatego
trzęćiego. Ciało ię niesione było do inne-
go klastoru Franciszkanow przed miasto:
ale tym czasem ieden głowiek zawołał: co
czynicie / bracia / święty to głowiek: iam
będąc głuchy / modą tą kłóścicie ciało ię-
go obmyli / wmywałem się / y słysze bardzo
dobrze / y cudo się na mnie wielkie stało:
A oni to słysząc / wrócili się z ciałem do mia-
sta / gdzie wiele się porym cudów stało:
wiele chorych ku zdrowiu przyszło / y ieden
umarł / młodzieniec wstrząsniony jest. O-
czym pytał się pilnie Jan Kapistranus
minister zakonu tego / iachawszy do Aquili-
le / prosił Pana Boga / aby iaki znak nies-
warpliwey światobliwosci ię pokazać
mu raczył. y nalaś świeżą krew z nosa o-
nego ciała swiętego płynącą: która on ze-
głaz wielką zbierając / posłał do braciey re-
formowanych / które obserwantes zowią /
do prowincyei Kolenkiej. Oczym gdy Pa-
pież Mikolay piąty pilnie y długie wypy-
tanie czynił / kanonizował go roku 1450.
dnia dwiętnastego Maja / na cześć Bo-
gu w Troycy iedynemu / którego jest sława
y panowanie na wieki wiekom. Amen.

O co na przodku w zakonach y klastorach do-
bne y światobliwie jest na cześć Boga y po-
moc zbawienia ludzkiego postanowiono / prze krew-
kość y nieśmiertelność przyrodzenia aakem obłożonego: być
nie może / aby za czasem nie słabiało / tam gdzie na
wielkiej pilności przełożonych schodzi / a straż zasypia-
laca / nieprzyjacielowi dusz ludzkich wstęp podaje. Re-
gula swiętego Franciszka czasów tych swiętego Ber-
nardyna nieca była słabieć / wlaszczą okolo chowa-
nia wbośwa / y do przestępnicy drogi chylić pocie-
ła / y pomalu niszczący w niej były cnoty zakonney.
Ewangelickiey doskonałości mogły. Ale Pan Bog

obronić y stróż winnice swej / iako pro Moysesu
wzbudził Edrasę / który odnowił zakon: y po nim
zās prorokiy kaptany / y inne ludzie wielkie: tak y w
nowym Testamencie / wzbudził na poprawę y odno-
wienie zakonow / które Bościolowi wierne y mądre
robotniki rodzą / y roty żołnierzow Chrystusowych
na nieprzyjaciela mocne a niewyciezione wypuśc-
ia / ludzie y wielkimi dary swemi: przez które Pan
Bog wraca serca starych oycow w syny ospale / y du-
chą goracości ku służbie swej daje. Taki był ten
świąty Bernardyn wielki sluga Boży / który bracia
swoie odnawiać / a do chowania starych Regul / y

ścisłego od przodków żywota przywodząc / wielką
straż cnot zakonnych y doskonałości postawił. Kto-
go pracey w tej mierze iako Pan Bog błogosławi /
po dziś dzień znać / na tych klasztorach s. Francyśka /
które Bernardyny zowią. Z których jest wielka
część Kościołowi Bożemu / y pomoc zbawienia ludu
Katholickiego. Które aby Pan Bog w liczbie y cno-
tach rady Chrystusowej rozmnożył y zachował / w
przemyśle tego pragnąć y prosić mamy. Bo zakony y
klaszory są zaszczytne doskonałości nowego zaka-

nu / częśćka przewyborna / y lepsze ono / bez którego
Kościołby Boży zupełności swej nie miał / życie w
społeczności pierwszych pod Apostoły Chrześcian /
szkoła nabożeństwa y cnot pokory Chrystusowej / ro-
dzay czystyąg Bożych / kamienie drogic w koronie
Kościołney / rory mocnych żołnierzy / na nieprzyja-
ciele Kościołne wyciekające. Które gdy kwitną / a swe
wstawy y przedsięwzięcia zachowują / niewypowie-
dżiana pomoc dusiom ludzkim czynią.

**Żywot s. Jozephá Pátryarchy / z pisma świętego wy-
brany: z wykładu świętego Ephremá y Philoná Żydá / którzy też
tenże żywot pisali / objaśniony. Gen: 37. 39. 40. 2c.**

XXI.
Maij.
Máia.

Jakob Pátryarcha / mając dwá-
nasć synów: namłodszych dwu/
Jozephá y Beniamin / nawiecy
miłował: prze to iż w nich miał
pamiątkę y pociechę żony swej
márley Rachele / ktorey śmierć był bór-
zo zranion. bo dla niej czterenasć lat słu-
żył / y w niej się wielce kochał. y przeto też /
iż mu ie w starości ię P. Bog dać raczył.
A osobliwa Jozephowi miłość pokaza-
wał / bacząc w nim wysokich cnot nie lada
początki: to jest boiażn Bożá / posłuszeń-
stwo / y wczciwość wśelając tu staršym / y
rostopność wiersza niżli lata ię wycia-
gály. Máiac lat fiesnasć / a pásac bydło
z bracia swoia / którzy byli z inych mátek /
gdy skarády grzech ich baczył / na sercu się
świety młodzieniec im brzydzac / mądrze
ie do oycá odniósł / aby iako lekarz y pás-
terz duś ich / gniew Boży z domu swego
oddalił. czym się wiecy zalecił oycu swe-
mu. W onychże leciech iuz iako młodemu
Prorokowi / począł mu P. Bog ktory iuz
w sercu iego mieszał / obiawiać we śnie
rzeczy przyszłe. Czego niechcac tać / po-
wiadał przed oycem y bracia syny swoje.

Widziałem / prawi / a ono mi się słonice
y miesiąc y dwanasć gwiazd klaniaia. y
drugi raz dwanasć także snopow memu
snopkowi część czyniły. Co słysząc oćiec /
aż go słowy dla iney bráciey / żeby się nań
nie wzburzyli / gromił / mówiac: coż to jest:
izali klaniaćci się kiedy na ziemi będziemy:
wśakże wważał w sercu słowa iego. Lecz
bracia y przeto iż był wiecy miłowany od
oycá / z zazdrości bázro Jozephá nienawi-
dzieli / y rozmawiać z nim spokojnie nie
mogli: a po snách onych / tym wiecy nań
zła wola brali. Jakob iednak nic o ich nie-
nawisć tak frogiey tu niemu niewiedzac:
miłował tym wiecy Jozephá / y skárke
mu osobną sprawił. y czasu iednego z oycá

cowskiego obmyślenia tu synom swoim /
gdy trzode daleko od domu pásli / a sam
Jozeph z nim został: wysłał go do bráciey
mówiac: dowiedz się iesli się wśyrko po-
wodzi bráciey twoiey / a opowiedz mi.

On się z ochorą porwał y pobięzał: a
błaząc w polu / trącił na iednego podro-
żnego / ktory mu drogę do Doráim / gdsie
bracia byli / wskázal. którzy skoro go z dále-
ką wyśrzeli / iako nieprzyiaciele / radzić o ię
go zgubie poczełi / y iuz go nie Jozephem
zowiąc / mówili: Ono Senni idzie / zabij-
my go / a wrzucimy w stare studnisko su-
che / a rzeczem iż go zwierz okrutny pożarł.
Szedł do nich niewinny bóraneć / iako do
wilkow: y łagodnie każdego pozdrawia-
iac / poselstwo oycowskie sprawował / do-
wiaduiac się o zdrowiu y szczęściu ich. a
oni się nań porwali / y zgrzytaiąc nań ze-
bami / iakoby go żywo ziesć mieli / złupili
go z skárki / y bili go pieściami. A Jozeph
strwożony / tego się nigdy od własney brá-
ciey niespodzierviając / y nie widząc żadnes
go ktoryby nań łaskawe oko obrocił / w sa-
mym Pánu Bogu nádziecie polozył / a do
pláczu się y modlitwy wciekł / mówiac: co
się dzieie / namilšy bracia / daycie mi kilka
słow przemowić: pomniacie ná Bogá Ab-
rahámore / y Izáakowego / ktory obrał
oyce náše / y wywiódł ie do ziemi tej / o-
biecuiąc rozmnożenie národu nášego: nie
czynicie grzechu tego / gniew iego ná się dla
mnie niewinnego pobudziąc. Pomniacie
ná milego oycá swego / ktorego tá nowi-
ná zabićcie. iesze po śmierci mátki mey
smutku nie zapomniat / a teraz w wierszy
peronie wprawić / dobrodzieia y oycá
swego. przywróćcie mi iemu zdrowego /
a niewinney moiey krowie nie pragnicie.

A oni nic ná rzetwne plákanie młodzień-
cá onego piękne niedbając / zabić go iuz
chcieli: ledwie im go ieden Ruben obro-

Rádá ná
ie śmierć

Prośbá lo
zephová
do bráciey

Lament
Iosephá w
studniaku.

nił / radząc aby go żywe do studniaka gles-
bożiego wrzucił. a myślił na sercu iakoby
go stamtąd wykrąść mogł / a oycu oddać.
Upadał Jozeph do nog każdego brata / po-
lewaiąc ie łzami / a o zdrowie swe y oycos-
wskie prosił. ale gdy nie pomogło nic /
wpuśczoney jest w on dol głęboko / między
węże y iaszczurki. plakał swiety młodszy
nec mówiąc: wiecey mie twoy smutek o-
cze miły boli / który tobie krewo twoia / y
synowie twoi żądają / iuz y części godney
twarzy twoiey / y wdziażney starości two-
iey nie oglądam. Tyś mie tu wyprawił / o-
takieyies przygożdzie niewiedział. o iakom
od ciebie żałostnie rozdzielony jest. Czymże
sie twoia starość cieścić będzie? O Boże
dycow nasych / iako krewo Ablowa / ktoreś
go brat zabił / wolala do ciebie z ziemi /
niech y moia przygoża / z dolu tego do cie-
bie wola / a radz o mnie y o oycu moim / o-
piekunie sierot y sedzia wkrzywżonych.

Gdy tak smutny Jozeph / Bogu sie w-
frasił swym niewypowiedzianym mo-
dlil: bracia iako po wygranej bitwie / sie-
dli y iedli / z pomsty sie nad bratem weselac.
A z rzadzenia Boskiego / trafil sie kupcy
Izmaelitowie / ona droga do Egiptu ias-
dacy. ktore gdy Judas / ieden z nich / wyrzaki-
rzekl do bractey: coż nam z tego / gdy za-
biem brata / y zaciem krewo iego / lepiey go
tym kupcom przedaymy / a reku nasych
nie plugawmy / boć wżdy krewo nasza jest.
Jezwolili na to / rozumieiac iz tam iuz zgiz-
nac miał. y wyciągnawszy go z studniey
suchey / targ wczynili / y za dwadzieścia go-
stebnych przedali. O iako ie smutnie ze-
gnal miły Jozeph / łagodnie każdego mia-
nujac / a Panu Bogu ie poleciajac / a pro-
sił / aby iako mogli cieścili / y skromili
smutek y placz oycá spólnego. Na tey dro-
dze / nadiachal grob matki swey Rachele /
y wiedzac o nim / biezał y plakał nad nim /
mówiac: Rachel / Rachel / matka moia /
pátrz co mi sie dzieie: w obce rece iako zło-
czynca wydany iestem / y przedany w nie-
wola / a oćiec moy o tym niewie: otworz
mi grob twoy / a przymi mie syna twego.
tyś mie w dziecinstwie odumartł / a teraz
y od oycami mileg odpadł / y takim nedzna-
sierotą y niewolnikiem zostal: iuzbych tu
przy twym grobie umrzeć / y z robą zostac
wolał.

Widzac kupcy iz sie na grobie
położył / miemili aby iakie czary czynil /
na to / zeby im wćiec mogł: fukali go. a wi-
dzac izy iego / pytali go pilnie / przyczyny
tak wielkie smutku / y cieścili go mówiac:

powiedz coś zacz iest / czemu cie przedali o-
ni pasterze: my iz cie widzim wż ciowych o-
byczaiow młodziencá / przedamy cie iakies
mu wielkiemu panu / ktory cie za syna miec
będzie. On im wśytko powieźdial / iz go
bracia przedali / a iz byl syn czlowieka tak
zaczego / a iz to byl grob matki iego. Tym
czasem bracia kózla zabiwśy / y suknia Jo-
zephowe w iego krwi wmażawszy / posłali
ia do oycá / wśkazujac: pátrz iest to iest
suknia syna tweg. A starzec iako mieczem
przerazon / krzyknal: toć iest suknia syna
mego: zwierż okrutny pozarił mi Jozephá.
O synu moy / na iakas smierć przybedł:
iam ciebie wystal / tyś iako cne dziecie / po-
słuchal: na moie rośkazanie / sedles w te
polá y gory tak strasliwe / sam ieden: wie-
ceyies sobie moie rośkazanie / niżli swoje
zdrowie wazyl. O iako oplakać mam two-
ie smierć / iedyna wćiecho starości mey:
bych cie wżdy byl pogrzebił / a położył w
grobie matki twoiey: a teraz grob twoy
iest w brzuchu okrutney bestyey / iz ieden
członek twoy nie doszedł reku moich / a su-
knia ta / boleści mi nieznosney przyczynia.
A tak łzami / brode y pierśi swe polewał.
A bracia / przyczynice smierci iego / w onym
złym sumnieniu / gdy cieścili oycá swego /
poćiechy nie przyjmował / y mowil: iuz
tak w pláczu y smutku dokonam / a poyde
w żalobie do syna mego.

Tedy Jozeph przywieźdiony do Egiptu /
przedany iest Phutypharowi hermanowi
krola Pharaona / ktory przypatrujac sie ie-
mu / rychlo w nim enota ieg wielka / sprá-
woność y mądrość / y stateczność / y wiare
obaczyl: y poznal / iz z nim byl Pan Bog / a
szesćil każda posługe w reku ie. y w kro-
tce / zwierzył mu sie wśytkiey maietności
swey / y zlecił mu rzad y spráwe wśytkieg
domu sweg / sam nieczy niewieźdac / iedno
o chlebie ktory iadł. Tak ten ktory wśytko
krolestwo spráwować miał / iuz na rza-
dzeniu domu iednego / dowcip swoy y mą-
drość pokazował / y ćwiczenie bral. A Pan
Bog dla Jozephá slugi swe / rozmnozył / y
na wśtach / y w domu / maietność pana ie-
go / y błogosławił pożytkom ieg. kochal sie
nie pomálu Phutyphar z slugi takieg / pá-
trzac na wierność y dziełność ieg wielka.

Leż żoná iego obroćila oczy na prode
młodziencá kwitnace / a do twarzy wdzia-
żney / iestże wietśa wdziażnością enor-
wśytkich przybránego: stála sie zraniona
miłością y zápalenim wśetecznym ku nie-
mu / y rozmáćcie szkodlo ono czystości lo-

wilá /

Przedali
Iosephá
za dwadzie-
ście trebr-
nych.

Plakał
nad grob
matki swo-
iey Rache-
le.

Ex Iose-
pho & Phi-
lone Iud.

wilá/ chcąc s. młodzienca grzechem zará-
żić / y k swey myśli nieczystey poćiągnąć.
y wbić się pilnie / y malowała / ściany
odmieniała / niepojętym mruganiem y
śmieszki / y żarty / y słowy gąmraczki /
skłaniając k sobie serce iego. Ale gdy wstys-
dliwy młodzieniec / y oczu na nie podnosić
nie śmiał: darami go y w pominki przesła-
dowała / y iuz niewstydliva / iawnie mu
mówić o grzech śmiała: wśakęś młody/
mnie widzisz śliczną y zasnę niewiaście / w
domu iestęś starszym / niż się nie dowie-
twoie wśyrko co mam. A on boiażni Bożę
w oczach mając / a onę ciężką pokusę ścis-
śniony będąc / mówił pánicy swey: Nie
day tego Boże / aby ch ia taką zdradę nad
pánem moim uczynić miał / który mi dal
wśyrko w rece / okrom ciebie / ktoras iest
malżonka iego. a iako ia teżłość popelnic
mam / y zapomnieć P. Boga / Krola nieba
y ziemi / który takiej sprośności zakażal / y
karze ię / y skarać srodze może? Nie day
Boże / aby ch ia krom małżeństwa / czyste-
ciało moje pomazać miał. Tego nigdy nie
uczynię / y ty się boy P. Boga / który niebo
y ziemię stworzył / a zachoway wiare me-
żowi twemu / a nie zdradzay lożę iego.

Tak iey zbywał wstydlivy młodzieniec:
ale ona śhalenstwa swego wgaśić niechcia-
ła / a wietże pokusy żadawała / wzmocnio-
nemu w boiażni Bożey / sercu młodzień-
skiemu. który krewkości swey nie dusząc /
wolał do P. Boga mówić: Boże oycę me-
go / tą niewiaśta chce zabić duszę moję: tyś
mnie z ręką braterskich wybawił / y tu mie-
wybaw z tego potopu: boć mi tu o wiet-
szę idzie. oni ciało me zamordować chcieli:
a tą duszę moję zabić / y od łaski me twoię
oddalić myśli. Tak się w Bogu posilał
Jozeph / a niewiaśta śaleć nie przestała. y
wpátrzywszy czas pogodny y miysce / gdy
Jozeph nieco w domu sam a sam spráwo-
wał: śmiała wnieść do niego / y ciagnąć
go za płaszcz do lożnice. A on wśeteczno-
ścią się iey niewstydlivą bzydzac / płaszcz
w iey ręku zostawiwszy / wciekł iako ptak
od sieci dyabelskich / myśla y słowy serca
sweo mazać niechcac. Ona zostając w sro-
mocie a żalując wżgárdy swey / miłość w
nienawiść obróciła / y o śmierci iego my-
śliła / chcąc aby go maż iey zabił / a żeby w
domu nani nie pátrzyć wiecey / a dzieczenia
swego zbyć mogła. A zwoławszy czeladź /
spotwarzyła niewinność / y rzekła: iż mie-
moca zmażać chciał ten zdraycá Jozeph /
owo mi się dopiero z ręką wydarł. A skoro

maż przyśedł / wśazując płaszcz iego / a nim
dowodząc fałsu swego / mówiła: przywo-
dles na swoje y moje hanbe tego Żebrey-
czyka: widzisz co mi uczynić chciał / by we-
mnie wiary y cnoty ku tobie nie było.

Maż lekkowierny / słowom iey dal mię-
sce / y nie słuchając sprawy od Jozephá / a-
ni się powiesić / ani postępkom przypátru-
jąc / potepił młodzienca s. y wieść go do
wieżenia pospolitego kazał. O głupi me-
żu: gdy ona ściany iego miała / po tym po-
znaciesz mogł / iż nie ona / ale on od niey
zlupiony był / y moc cierpiał. O niewin-
ny młodzieniec / czemu się nie wymawiaś:
czemu pánicy swey / wśetecznych postę-
ków na obronę swą / nie wnosisz / y złości
swego nieprzyiaciela / nie odkrywasz? wo-
lala cnota ona nieoskacowana / na sobie
nieślawę y karanie odnosić: niżli zasnę w
ludzi / y wielkie domu niewiaście / oślawić.
Jam / powiada / niewolnik wboży y niezná-
czny / nie tak wiele ludzi złym mniemaniem
omnie / wżgorzyc moge / iakoby tá wżgor-
szyla. niechce złego mieśkánia między mał-
żenstwo śiac: niechce zgody ich psować:
niech Pan Bóg weyżrzy na niewinność
moję. y weyżrzal: a swemu Jozephowi
Pan Bóg za taką cierpliwość y czystość /
rozmnóżył dárów swych / y Duchem ma-
drości y proroctwá w onym wieżeniu ná-
pelnil czyste serce iego. y w starszego nad-
wieźniami / dal mu taką łaskę naleść / iż
cności iego wśaiac / nie tylko go nie wiązał
ale inne wieźnie w opiekę iego poruczył.

Żył między złoczyńcy / złodziejmi / ro-
boyniki / zdrajcy / on s. młodzieniec: a opá-
pátrując potrzeby ich / żadneę wczasu ich
nie zamieśkal: y słowy mądremi ciężac ne-
dze ich / do boiażni Bożey przywodził: tak
iż wieźniowie mówili: gdzie się wziął tak
dobry młodzieniec / iako żywiszny takiej
cnoty nie widzieli. y poprawowali się a ka-
rali złości swe. A tym czasem dani są dwá
przednicy krolowscy do wieżenia / Podczá-
sky y Podstoli / abo starszy nad piekárzmi.
Obá iedney nocy mieli sen / po ktorym byli
smutni. A wśedłszy do nich Jozeph / pytał
wedle zwyczáin: czemuśy tak złey myśli
byli: y powiedza mu sny swoje / ktorými się
strwożyli. Podczásky rzekł: widziałem a ia-
ze trzech rożg groná wyciśkam / y dáie kro-
lowi wino pić. A Podstoli rzekł: potrąw-
niosł we trzech kóśach / a pracy z nich iedli.
A Jozeph powiedział: P. Bóg to wyłoży
możę. A rzekł: po trzech dniach tobie Pod-
czásky / krol wżad wroci. pominisz na mie-

Sporna-
żony lo-
zeph od
złoty nie-
wiaśty.

Czemu lo-
zeph pá-
nicy sw-
ey zdra-
dę nad me-
ną obronę
swoję nie
obrócił.

Zachowa-
nie los-
phone z
wieźniá-
mi.

Prorocki-
duch w lo-
zephie w
wykláda-
niu snów.

gdyc siedziac dobrze bedzie. A ty drugi / po trzech dniach obiefony bedziesz / y prazcy cialo twoie iesc beda. y tak sie stalo.

A po dwu leciech / krol Pharaon dzirone sny widzial / ktorych mu wszyscy ie medrzy wylozyc nie mogli. Dopiero Podczasz / ktory byl w szczesciu (iako to bywa) swego proroza zapomnal / przywiodl sobie na pamiec Jozeph / y iego madsosc w tey mierze: y oznaymil krolowi. A owo niespodziewany obyczay P. Bog nalazl / do wyzwolenia wieznia swego / y do pokazania niewinnosci / y do nagrody ntezczy / a podwyzszenia iego. Krol rozkazal Jozeph / a przywieść / y ostrzyżonego / y przybrać / nego (bo byl iako wiezien niedzny / odarty / y zarostly) przywiedli. Obaczyl krol czlowieka / ktory juz mial lat trzydziesci / podobnego / y wdacna a wspaniala twarz iego: y wnet mu z dobra nadzieia oznaymil sny swoje. Widzialem / prawi / siedm wolow barzo tlustych / na ktore przysly siedm drugih barzo chudych / y pozarly ie / a samy iednak chude iako pierwey zostaly. A po tym widzialem siedm klosow pelnych barzo: y przysly na nie siedm suchych y zgorzalych barzo / y pozarly ie. proste cie wyloz mi to. A on P. Boga wzywajac / rzekl: Nie ia / ale P. Bog dobre a szczesliwe tobie nowiny ziawil / o tym co napotym uczynic ma. Bedzie przez te siedm lat / co ida / wielka zyznosc / a po nich przez siedm lat / bedzie wielki glod po wszytkiej ziemi. Rádze szukay czlowieka mądrego / y dowcipnego / a day mu przelozenstwo nad wszytką ziemią / ktoryby po wszytkim Egipcie / przez te siedm zyznych lat / zboza zbieral / a chowal / aby we zle czasy ktore przysda / ludzie glodem nie pogineli: bo juz ten rok jest pierwszy zyznosci / ktory idzie.

Tedy krol rzekl do slug swoich: A gdzie my takiego czlowieka naydziem / ktoryby tak Duchá Bożego pelen byl: y rzekl do Jozeph: Jz tobie Pan Bog ukazal to / cos mi powiedzial / nad cie medrsego / y tobie rownego nie nayde. Ty sprawowac masz wszytek dom moy / y panstwo moie: ciebie wszyscy sluchac beda: Krolewska stolica / ia tylko wyzszym byc mam. A dal mu pierascien z reki swey / y wbrałszy go w drogie szaty / wlozyl lancuch zlory na szyie iego / y wsadzie go na swoy woz / y po miescie obwoływac kazal / aby kazdy znal przelozonego nad wszytkim Egiprem / a klaniac sie mu y czcic go umial / iako pierwszego po krolu. O dzirona odmiano mo-

cy Bozey / ktora z prochu wynosisz wbozgiego / a z gnoiu podwyzszasz wzgardzone / y z krolmi ie posadzasz. O sprawiedliwosci Boska / ktora czystosc y cierpliwosc tak placisz / a niewinnosci sportwarzona oczyszczasz / a sprawiedliwego umieasz z trosti wyrwac / y hoynie ciechyc.

Phurtyphar / ktory byl dal Jozeph / a na on tak dlugie wiezienie / widzac takie podwyzszenie iego / przelekl sie / y biezal do zony / to ie oznaymujac / a bliskiey sie zgubyswey boiac. A ona na pocieche meza swego / rzekl: powiemci juz co sie stalo: iam go sportwarzyla / y iam cnego mlodzienc / zapalona miloscia nierządna ku niemu / o wiezienie przyprawila. niewinny byl / a zlosci mey rzec sie nie dal. Ale widzisz izem mu byla do tak wysokiego stanu przyczyna. bo gdyby byl wiezienia nie cierpial / a w domu naszym zostal / cnota iego y madsosc / wstawicby sie nie mogla. a tak podzwia / ktora sie iemu / a on nam wszytko odpusci. bo wiem iz jest barzo laskawy / swiety / y dobry. y tak uczynili. A Jozeph barzo rad zapomnal krzywdy swoiey / y rzeczy oney nie stawil.

Wstapiwszy na panstwo Jozeph / z boiazniá Bozą sprawowal krolestwo / madsze / wiernie y pilnie / y przez siedm lat nabieral tak wiele zboza / iz mu liczby nie bylo / iako piasku morskiego. y tamze zone zaccna Asenet / corkę kaplana zeliopoleos / krol mu wziac kazal / z ktora mu Pan Bog dwa syny dal. pierwszego nazwal Manasse / mowiac: kazal mi Pan Bog zapomniec wszytkiej nędzy moiey / y domu oycamego. Wtoremu dal imie Ephraim / mowiac: rozmnozyl mnie Pan Bog / w ziemi wbostwa mego. O iako ten w szczesciu nie zapomnal pierwszey podlosci swoiey / Bogu sie wkarzajac / y iemu wszytko oddajac. A po siedmi lat: nastapil glod po wszytkim swiecie / y obrotili sie ludzie wszyscy na kupowanie chleba do Egiptu. Musial tez y Jakob stary / ociec iego / syny tam chleba dostajac / poslac: iednego tylko przy sobie mlodsze Beniamina zostawiosy. A staneli przed Jozephem klaniac sie / a prosiac o przedanie zboza.

Wnet ie Jozeph poznal / a oni go poznac nie mogli. a zeby sie w zlosci swey starey obaczyli / a pokute serdeczna przed Bogiem czynili: stawil sie im srogo / y rzekl: Musicie byc spiegowie: patrzacie gdzie stabsza w ziemi obrona. A oni sie przelechy barzo / na wywod swey niewinnosci /

oznaymili

Joseph wy
zwolony y
wiedziony
do krola.

Joseph
podwyższo
ny y po
krolu pier
wszy.

oznawmili dom s. ooy / y oya / mówiąc: ieden syn oycá dzieci / a było nas dwanaście: ieden zginął / tu nas dziesięć / a młodszy doma przy oycu został. A Jozeph tego się chwycił / y rzekł: po tym doznain prawdy waszey / gdy tu tego młodsze go przodem stać będziecie. posłacie iednego poń / a wysyśle y w więzieniu będziecie / do teo czasu / aż go wyzrze. y kazał ie w więzieniu mieć przez trzy dni.

A dnia trzeciego przyzwał ich mówiąc: Boie sie Pana Boga / iestliście s. ludzie prawy / zawieście oycu y domom waszym zbożę a iedne mi zostawcie / po kmi młodsze go brata nie stawicie / a prawdy tey nie dowiedziecie. To mówił Jozeph. miniasiac / iz y drugiego ie brata z iedney marki / to iest / Beniamina zabili: bo obudrowi synow Rachele / iz ie oćiec barzicy miłował / niena widzieli: przetoż sie tak o nim dowiadował y widzieć go chciał. A oni to słysząc / swoym językiem mówili: słusnie to cierpim / iestli zgrzeszyli przeciw onemu bratu naszemu Jozephowi / ktorego syny przedali y zagubili / widzcie / ciście dusie ie / go / gdy sie nam modlił a mysyny młodość sie nad miły dziecięciem niechcieli. A Ruben rzekł: w takim wam mów / nie grzeszcie / a nie traccie dziecięcia onego namilszego: a wyscie mie słuchać niechcieli / o toż teraz Pan Bóg maci sie tego te nie nad nami / a w niewinney rzeczy / spławiedliwie / winna y stała wspomina. A Jozeph rozumiał co s. obo mawili: y odwróciwszy rwarz / płakał. A porym / rzekł: uczynicie tak iakom rzekł. y kazał przed oczyma ich zwiazać Symeona ktory był nazuch walszy y na wiecey nalegał na zgube ie / y inne pobudzał / w sadzić go do ciemnicy rostał. A kazarzowi tajemnie rzekł / aby im wory napełnił zbożem / a każdemu pieniadze ie / między psienica włożył / y na strawę im żywności osobnie dał. y stało sie tak.

Jachali y zdrowo sie do oycá wrócili. a znalazzy pieniadze swe między zbożem / dziwowali sie barzo / y oycu wysyśle po wiedzieli. A on żadna miara Beniamina posłać drugi raz na wyzwoleńie Symeona z nimi niechciał: y narzekał na nie / mówiąc: osierociłem / uczyniliście mie bez dzieci: ieden zginął / drugi w więzieniu został a teg syna mę Rachelę iedne wzięć mi chcecie? Ale gdy głód dotknął a zbożę przywiezione strawili: prosili oycá / aby z nimi Beniamina nie żalował. y mówił z nich ieden Judas: Day go w opiekę moję /

iestli mu sie co złe stanie na tey drodze / niechay gniew twoy nosić aż do śmierci. O ias to wielka a strasliwa klątwa / a nie w oycówski nosić na sobie. A przyzwał olil smutny oćiec / y dał mu Beniamina młodego. Z ktorym gdy stanli przed Jozephem / a dary posłane od oycá / to iest / niekóre owoce drzew / y miod / y wonne y lekarstwo przygodne masci / oney ziemię własne / oddali. widząc Jozeph a ono Beniamin boiazliwie iako owieczka stoi przed nim: wzruszyły sie wneżności ie nad bratem z iedney marki / y chcąc go obłapic / iestli sie wstrzymal ledwie spytał / iestli zdrow oćiec ich a iestli to ten iest namłodszy / o ktorym esście mi powiadali. Gdy rzekli: iz ten iest. on rzekł: Boże cie pomiluy synu miły. a mówiąc: izy mi sie z oczu linieły / tak iz wietając do komory musiał. y tam s. y y ziewmiał iemi polat / dziwnie sie dziwny sprawom Bostim / nad sobą y domem swoim.

A tym czasem bracia ieg kazarzowi pokornie wtaczali / plemiadze za pierwsze zboże mówiąc: niewiemy kto ie włożył w wory nasze. A kazarz mówił: trudnoż Bótu to uczynić? plemiadze ia spelną mam: Bóg was / w bogactw was nie fr. suycie sie. A wywiódł do nich Symeona brata ich z więzienia. Wyśledzy do nich Jozeph kazał ich na obiad płość / y tam ich iestli barzicy przesiadał. Bo sadzając ich do stołu / iakoby nie iaka wrożkę czynil. postawił no eby biny kubek / ktory biorąc Jozeph w lewą rękę / palcem wenił: a gdy zabzmiał pierwszy raz / rzekł: nastarky między wami iest Ruben / niech pierwsze miejsce ma. Wderzył drugi raz w kubek y rzekł: Symeon po nim. A tak każdego mianował po liniey rodzaju / aż do Beniamina. Tedy sie barzo polekli / mówiąc: y myśli ten nasze perwieżna / a podobno wie iz syny brata iedne zagubili. Przy stole doznawając chęci ich tu Beniaminowi: dał mu w pieciór nasob portaw wiecey / parząc iestli by sie zazdrościami nie poruszyli. Obiad był skromny / y w on głodny czas nieprawie pański. Bo nie przystało Jozephowi / gdy ludzie głód wielki cierpieli / aby on kosztownie y rostkownie żywać miał.

Po obiedzie odprawic ie / a w wór Beniaminowi kubek on s. ooy / ktorym sie zdal wrożyć / włożyć kazał. Storo odiachali / gonil ie starzy domu Jozephowe / y wolał: za dobre zły meszcie oddali: wtradsicie kubek w ktorym pan moy wroży / y z ktorego piie: zlescie uczynili. A oni barzo przestraszeni /

Gniew oycówski / na sobie / biesynowi / wielkie / iest / prze / klęstwo.

1. Kier 10. / rephony / tajemny.

Zmylił / wroż. nie / ioseph w / kubku / swo / im.

Skromność / iest / iest / pański / gdy / mi / lu / due / głód / cierpi.

Kubek / w / iest / w / wór / Beni / aminow.

strąszeni/rzekli: co mówisz panie nasz? myślny pieniądże o kroychies niewiedzial do ciebie przynieśli/ a teraz byśmy krąsc miesli: y kogo sie naydzie/ niech gárdło da/ a my wszyscy bedziemy niewolnicy pana twoego. A on rzekł: dobrze. y sukaiac nalasi kusbek y Beniamina. Z wielkiego frasunku/ wszyscy targac na sobie sary poczeli. A Beniamin do kazdego przyklekaiac sprąrowal sie/mowiac: Bog oycow naszych wie/ iżciem o tym nie myslil/ ani wiem iak to sie to sstalo. A oni mu wiary nie dajac/ a na niego y matke ieg Rachele y na Jozephą bratą narzekaiac/mowili: Matka wasza wszystko zle w dom nasz siac poczela: brat twoy chcial nam krolew byc y zginął/ y tyś także zlym dziecieciem zostal/ y nasę zgubil. y placzac wrocili sie do miasta.

*Dala sie
w niewo-
la, Jose-
phowi.*

A gdy staneli przed Jozephem/ sami sie osadzili y dawali mu sie iuz w niewola wszyscy. a Jozeph mowil: nie day Boze tego/ idcie wszyscy wolni/ a ten y kroy sie krądziesz nalazla/ zostanie. O wielka cierpliwosci y mądrosci Jozephowa/ iako tak dlugo poznanie swe z nimi odwoloczyc mogl. czynil to aby wiecey przyiazni ich ku Beniaminowi doznal. na czym tez cierpliwosc swoia a mądrosc niewymowna pokazal. A Judas kroy byl zaręczył Beniamina y oycą/ wystapil śmieie y powiezial co sie dzialo/ iako go oćiec miluie/ a iako vmrzec musi/ iesli go nie oglada: zeby sie zmilowal nad staroscia oycą ich/ a iego samego miasto mlodziencą wziął za niewolnika domu swego. Dopiero obaczył czas Jozeph/ gdy go iuz oycem y zdrowiem ieg zaklinali/ kroy on iako swa dusze czcił y milowal: a gdy tez doznal wprzeymey braterskiej chuci ich ku Beniaminowi/ y milosci ku oycu/ iuz sie im oznaymic chcial.

*Ostaymil
sie braciey
Jozeph.*

A kazac wszystkim obcym w yniśc/ y glossem wielkim placzac zawolal: Jam iest Jozeph brat wasz/ kroygoscie do Egiptu przedali: zdrowi iest oćiec moy stary. A to slowo zamilkli a dziec od strachu poczeli. a on mowil: przystapcie do mnie bracia/ skowie moi/ iam iest Jozeph brat wasz: nie boycie sie: takac byla sprawa Boza: dla was tu iestem poslany/ zebyście glodem nie pomarli/ kroy ieszcze przez piec lat potrwą/ przez kroye orac y siac nikt nie bedzie mogl. wola Boza byla abyście nie zgineli. y vlegaiac na kazdym/ a oblapiac iac ie plakal/ a mowil: oro mie Bog wczynil oycem Pharaonowym/ patrzenie na slawe moie/ pokwapcie sie do oycą mego/ a

te mu nowine powiedzcie. a iakoscie mu wieśc nieszczesliwa o moiey smierci przynieśli/ tak te wesola niescie/ a powiedzcie mu: iz syn twoy Jozeph zywo iest/ a przynieście go do mnie. O iakie tam wesele bylo. O iaka po frasunkach odmiana/ przy onym poznawaniu. O iaka rozmowa a radosc z placzem zmieszana.

Dowiedzial sie y krol Pharaon/ y dwor wysytek iego/ iz bracia Jozephowi przysli: y rozkazal Jozephowi/ aby wysytek narod swoy przeniosl do Egiptu/ a dal im co nalepsza ziemię. A nadal im wozow/ pieniazdy/ koni/ ostow/ sari: poslal tez y vpominaki oycu bogate/ y odpzawil ie/ mowiac: nie frasuycie sie ani wadzcie/ ale badzcie dozbrey myśli w drodze. Gdy tedy przysiachali do oycą/ powiedzieli mu nowine one niespodziewana: Jozeph syn twoy zywo/ y panuie we wysytkiej ziemi Egiptskiej. A Jaskob iakoby sie z twardego snu ocknal: iednak wierzye im niechcial. ale gdy wyzrzal/ wozy/ konie/ y to co poslal Jozeph/ ozył duch iego/ y rzekł: dosyc mam pociechy iz zywo iest Jozeph syn moy/ poyde a ogladam go pierwey nizli vmre. A iachal ze wysytkim co mial nie nie zostawuic/ do Egiptu: narodu iego/ synow/ wnezar/ y prawnezar bylo osob siedmdziesiat. A Jozeph mu zaiachal droge do miasta Heroum/ y wyzrzawszy go/ padl na syie iego y plakal. a oćiec stary mowil z placzem: iuz z weselem vmre/ gdy ogladal twarz twoia.

A z rozkazania krolewskiego osadzil ie w ziemi Gessen/ y dobrze ich wysytki potrzeby y dostatek opatrzył/ a sam tez krolowi tym wierniey y pilniey sluzyl/ y zebrał mu wielki skarb y pieniądże za ono zboze/ swego zadnego zysku y w bogacenia iako wierny sluga nie sukaiac. pospolitemu tylko pożytkowi zgadzal/ tak iz byl slusnie od wysytkich nazwany Saluator mundi, to iest Zbawiciel swiata. bo prawie wysytek swiat od glodu wybawil. A gdy Egiptyanom pieniedzy nie sstalo/ dawali bydlo za chleb. a gdy y bydla nie sstalo/ dawali role/ y porcy sami siebie przedawali. A kupil Jozeph wysytek Egipt krolowi/ o krom ziemi kaplanskiej. Bo kaplanom zywnosc dawano z skarbu krolewskiego/ y nie trzeba im bylo swoich dzierzaw przedawac. A wczynil takie postanowienie Jozeph z poddanymi a z krolew/ kroyego iuz byly wysytkie role: aby piata czesc wrodzaiu krolowi dawali/ a sami ze czterech zyli. na czym barzo radzi przestali.

A po śmierci oycy swego / gdy mu po-
grzech sprawił Jozeph y przeniosł ciało iez-
go do grobu oycow iego / wracając się do
Egiptu / bali się go bracia / aby się swojej
starey krzywdy nad nimi / po śmierci oyc-
cowskiej nie mścił : y kłaniając się nisko /
mówili : Ociec nasz kazał ci to powiedzieć /
abyś zapominał złości braciey twoiey / y
my prosimy / aby ten grzech nasz / odpuścił
ludze Bożemu oycu twemu / a myśmy sa-
miewolnicy twoi. a Jozeph płacząc nad
nimi / ciełszy iennie boycie się / powiada / wo-
ley Bożey nie możemy się sprzeciwić : wy-
ście mnie źle myśleli / a Bog to w dobre o-
brocił / aby mię tak wyniosł na wybawie-
nie od głodu wielu ludzi / nie boycie się /
karmić ię was bede y dzieci wasze / nie ods-
wołkłem ię pomsty / ale ię z serca wy-
rzucił / dla miłego oycy mego / którego y po-
śmierci miluię : bo iakoby y teraz na ży-
wego patrzał / też mię powolność y po ze-
ściu czynić chce / co y za żywota. ale y P.
Boga który nie umiera za świadka mam /
i nie wam nigdy złego myśleć niechce. y
ciełszy ię / łagodnie z nimi barzo mówiąc. A
mieszkał w Egipcie z domem oycy swego.
Żył sto y dziesięć lat / y patrzał na trzecie
pokolenie / to iest na prawnuczeta swoje.

Siedmnaście lat w domu srawił : w niez-
dzy y niewoli trzynastie : a w szczęściu y Jozeph 17.
panowaniu osmdziesiąt. A umierając / lat w do-
mowił braciey swojej : po śmierci moiey /
nawiedzi was Pan Bog / y przywiedzie do
ziemię / którą obiecał Abrahamowi / Izaa-
kowi / y Jakobowi : y poprzysiągł ię / aby
wzięli z sobą kości iego z Egiptu. y to mo-
wiąc / umarł : a pomazany maszczami / w
Egipcie iest pogrzebiony. A ię którego
my cnoty / iako wielkie y iasne pochodire
patrzymy / iaka miał wiare y miłość ku
Panu Bogu : posłuszeństwo ku staršym :
cierpliwość w wielkich przygodach :
wierność ku panom świeckim / y pilność
w posługach ich : czystość / pokusę wiel-
ką niezwyctęzoną : mądrość we wszystkich
sprawach swoich : nieśkrópliwosć ięz-
tą : skanowanie sławy bliźniego : ias-
ność ku nieprzyjaciolom swoim : a nade-
wszystko boiaźń Boża / ktoremu w szczęściu
y nie szczęściu iednako służył / a serca swe-
go od niego nie oddalił. A te y na inne
iego przykłady patrząc / poprawmy ży-
wota naszego / przez Jezusa Króla król-
ujących : ktoręgo z Oycem y z Duchem
świetym panowanie / y moc / y chwala / na
wieki wiekom. Amen.

Żywot S. Piotra Celestyna / Papieża piątego / pisany
od Piotra Aliak / Kardyнала Kámeráceńskiego. Surius tom : 3.
Anton : 3. p. Tit : 20. cap : 8. Żył około roku Pańskiego / 1270.

N Jort z Abruku Apuliey ziemię
Włoskiej / rodzice miał rbo-
gie / tylko cnoty a bogoboyno-
ścią zacne. Ociec iego Angele-
rus / matka Marya / iako Ja-
kob Patryarcha / mając synow dwanaście /
boiaźni ich Bożey nauczali : a tego Piotra
osobliwie miluię / y o nim sobie z młodo-
ści wiele dobrego tufać / do szkoły go na
naukę / ię bracia do robot obracając / dą-
li. W ktorym oradowiała rychło bedac
matką / wielką pociechę miała / pomniac
ię gdy się wrodził / iakoby go w nabożnym
zakonnym wberze widziała. Skoro miał
pięć lat / iuż mówił matce : Páni matko /
chce ię być dobrym sluga Bożym. Czart
go chciał z szkoły wyrwać y od nauki od-
wieść przez iednego czarnośieznika y wie-
szka / mówiąc : innego syna day do szkoły /
a na tym pieniędzy nie trąć : bo ten oto w-
mrze. Ale ona widząc we snie meżę swe-
go / który ię za to ię go w szkole miała / dzie-
łował : wyiść go żadną miarą z nauki nie

chciał. Pachołeciem młodym bedac / mie-
wał wielkie od Pana Boga y Anielskie
iuz pociechy / gdy Psalterz mówił / a na
modlitwie bywał. Ktorzy go y przez sen
gdy co sobie dziecinne go poczał / karali.
Był młodziemiec on barzo cichy / prosty /
czysty : matka go do służby Bożey y nadsze-
ie w Bogu przyprowadzowała / y z nim wie-
le rzeczy u Pana Boga wpraszala.

Pragnął Piotr swięty z młodości z
światem się pożegnać / żeby na pustym
miejscu mógł się uchronić zabaw żecia
pospolitego / a wolne myśli swe w P. Bo-
ga swego obrócić y ulepić. ale przysć ktes-
mu nie mógł / aż gdy miał lat dwadzie-
ścia. y namowil z sobą iednego rowienni-
ka swego / mówiąc : Wynidźmy z ovczy-
zny / opuśćmy rodzice y świeckie nadsze-
ie y zabawy : nago za naszym Chrystusem po-
dźmy / a szukamy sobie wolnego na pustym
miejscu. wśakże pierwey Rzym nawiez-
dźmy / a poradzmy się o życiu naszym. A ię
mówil tak iednego / ale ledwie dzień drog

z nim

XXII.
Maij.
Maz.
Mart : R.
19. Maij.
Anyelska
straś.

Na pusty-
nia chciał
wynieść.

Trzy lata
na pustyni
sam ieden
przeżył.

Szedł do
Rzymu i
kapłanem
został.

Wziął mu
iżki i
flapil.

z nim wšedſzy / opuścił go on towarzyszy /
wracając się nazad. a Piotr iako opoka
mocna / rzekł: ty mnie opuścisz / a Bog
mnie nie opuści. Bedac w drodze tej / a
wiele niedze na niey cierpieć / dowiedział
się na iedney gorze o pustelniku / y kwapił
się do niego. ale gdy miał już wnieść do
chłupki iego: Duch go Boży zatrzymał /
y oznaymił mu / iż on był obłudny sluga
Boży / y wnieść do niego / a zwierzyć mu się
myśli swoich nie chciał. a na inney gorze /
wskazał mu Pan Bog ieden wielki kamień /
pod który sobie iankę miała wczynił / y tam
w niey na chwale Bożey wstawił / a
modliłwie iako młody żołnierz Chrystus
swo / trzy lata przeżył / y dyabelskich po
kus y złości / w zupełnym zawżdy zwycię
stwie w Chrystusie Bogu swym doznał.
Potym do Rzymu szedł / iako był w nau
ce nie posledni / za rąda innych / pierwey
kleryktem / y potym po stopniach kapła
nem został. z Rzymu wyszedłszy a pustynię
ieſze pragnąc / w gorze Moronis / ska
iedną wydrożoną znalazł / która sobie na
mieszkanie obrał. z niey wielki wąż wyla
ży / mieyscā mu wstąpił y gościā wczcił.

W tej skaie pięć lat przemieszkał / y wiel
kie tam sobie dary Boskie y światłość
cnot doskonałych w bogomyślności / zies
bnał. Chodził co dzień do bliskiego kościo
ła / y ofiary nieogarnionych tajemnic / z
wielkim nabożeństwem y bojaźnią czynił.
A wkrążając się im daley ty wiecey P. Bo
gu / y czyniac się bārzo grzesznym: przyſła
muł ta myśl / iż był niegodnym sprawować
złoty światłey ofiary / Mſey przedziw
ney: a żeby lepiey było naśladować Pawła
apostola / y Antoniego / y Benedykta / tak
iżkiego rzędu kapłanſkiego zaniechając /
a w pustyni się wiecey Kochać. z tej myśli
nie mógł się wyprawić: y wymyślił iść do
Rzymu / a o to się radzić. ale nocą tej po
krorey wnieść miał / wskazał mu się ieden O
pát / który go był w zakonne ściany obłoki / y
radził mu / aby Mſey s. sprawować nie
przeſtawał. rozmu iego spowiednik gdy
się z nim o tym rozmowił / czynić kazał.

z tego wacpienia wyszedłszy / w padł w
drugie okolo samey pokusy cielesney / y zma
żania niechcianego: iſli się w ten dzień go
dzi przenaświatła Mſa mieć / gdy czo
wiek iest nagabany. Radził się z tym in
nych zakonników: ale iedni tak mowili /
drudzy owak. y bedac na myśli rozermā
nym / od samego P. Boga miał naukę przez
sen z takiego podobieństwa. Ciało nāſe

ieſt iako ośiel / a duſza rozumna iako pan
iego. a iſ ośiel ten / ma wrodzone swe nie
czystości: nie przeto duſka która na nie nie
zezwała / odstąpić māduchownych swoich
obroko. Ta nauka wacpienia swoje ro
sprawil / a Mſey światłey nie zaniechy
wał. Przemieszkałszy pięć lat w oney pu
ſzczy Moroniſkiej / pragnął ieſze wiet
ſzego pokoiu y pustynię głębszą: y znalazł
ſy w gorze Magella ska iedną / y myślił
w niey mieszkać. Już miał towarzyszywo
dwanaście / którzy mu onego żywora po
magali / y zgodnie z nim / wielce go mił
iac y wazac / a żywora iego naśladowac /
mieszkać. do których się wiele innych przy
łączyło / którzy świat opuścāiac / Piotra
za wodzą sobie y mistrzā cnot wielkich o
bierali / y tam pobudowawszy celle y kapli
ce / P. Bogu w duchu cierpliwości y wbo
stwa służyli. Mſeyſe ono P. Bog dziwnie
mi cudy wczcił. w światā słyſeć było iakieś
dzwony dzwoney wdzięczności: na których
słuchanie / nie tylko się duſka ochładzała:
ale y chorzy niektorzy zdrowieli. Drugdy
w kaplicy oney ich / Anielskie śpiewania
niewymowney słodkości niektorzy słyſe
li. Na ono mieysce / często się burzyli czar
ci / chcąc ſluzi Bożę śmātd wygnąć /
drugdy widomie z puſzczy wychodząc /
przewrócić wſytko budowanie chcieli:
drugdy larwami sprośnemi bracia strąſy
li: tak iż wſyſcy wzmnowie iego / iedney
nocy z tamtād prze boiaſni mało nie wcie
kli. Aże Piotr s. proſne one nieprzyiaciel
ſkie wſilowania / na doſwiādzenie ſtarku
od Boga przepuſzczone / rozegnał.

Był ten światy / w modliłwie / w śpie
waniu godzin / w Psalmach / w poſciech /
w nocy guciu / y podnoſeniu myśli do
P. Boga / nie przerobiony. Mſa zawżdy
w światanie z wielką ſkruchą odprawo
wał. y iſli kiedy co zbywało czasu / piſał /
abo księgi wiāzał / abo braterſkich ſukien
oprąwował. Mſa nigdy nie iadł / wino
rzadko pił / y to tak woda przeczyszczona / iſ
tylko bārwa winna na wodzie zostawała.
Co dzień poſcił / okrom Niedzieli w Pia
tek na chlebie y na wodzie przeſtawał: cze
rykroć do roku wielkie poſty po dni czter
dzieſci czynił. Czasu iednego w zapalczy
wości ducha nabożeństwa / myślił czter
dzieſci dni poſtu w iednym dole / na dzie
ſiāci żemlach / a oſmi cybulach odprawić.
Gdzie gdy dżdże y zimno wderzyło / ściany
mu do ziemi przymārły: a on iednak
trwał przez dwādzieſciā dni / chwalać Pa

na Bogā.

na Bogá / aż przy końcu onych dni czter-
dzieści / ludzie nabożni / którzy go zwykli
byli nawiedzać / y błogosławieństwo od
niego brać / tam go nalezli: y napoty żywe-
go / z płaczem wywolekli y ogrzali: a piec
żemiel całych ięszce przy nim obaczyli. To
było tak zbytnie trudzenie / w którym on
swoje wielką miłość ku Panu Bogu po-
kazywał: wszakże wziął napomnienie
takie od Pana Boga: Piętrze / nie obrazay
bárzo ośła tego: bo jeśli go umorzysz / daś
z tego liczbe Bogu. y potym takiey sie sro-
gości wystrzegaj. Włosienice z konstich
włosow bárzo ostrą z wężelkami / na go-
łym cielem / drugdy żelazną obręcz / drugdy
lącuch / drugdy na włosienicy żelazny
pancerz nosił. na goley ziemi albo na des-
czkach / nie nie ścielac / legal. Tak cięskie
bżemie naturze krewkiey / miłość Chry-
stusową stodziła.

Rozmnożył mu Pan Bog trzoda wez-
niow iego / iż im innych mieysc szukać mus-
iał: y pobudował klasztorow niemalo / w
których żyli naśladownicy wbostwa Chry-
stusowego. Przetoż aby sie nie rozproszyło
świeter zebranie iego / widzac iż bez po-
twierdzenia Papieckiego / żadny zakon mo-
cny być nie mógł: szedł pieśo z dwiema
braćcia do Lugdunu / do Papieża Grze-
gorza dziesiątego: prosić o potwierdze-
nie życia onego slug Bożych w regule
świetergo Benedykta. Co z Bożey woley
prędzo ziednal. y iuz trzydzieści y sześć
klasztorow / a w nich sześć set bractey miał /
y pierwszą z nimi kapitułę w klasztorze
Magellis czynił: na ktorey do wszystkich
cnot y zachowania zakonnego w służbie
Chrystusowej / y szukaniu zbawienia przy-
prawował. Wiele też na on czas ludzi
świeckich / oboiey płci / z reguły swietergo
Piotra / dla nich osobliwie uczynionej / ży-
worą poprawowało: y zakonnym spraw-
iać mogli naśladować / w czynkach do-
brych krotieli. Gdy mu wiele złota y sre-
bra / y drogich szat do kościelney służby na-
miesiono: wielką część / albo w bogim rozda-
wał / albo do innych kościolow odsyłał:
niechcąc aby sie bractwa drogim rzeczom /
choć w służbie Bożey / przyzwyczajali.
Aż nie był człowiek bárzo wżony / wśak-
że prosta a wdzięczna mowa / y kazaniem
swym / wiele wżonych budował: a nikt go
słuchać ani nań patrzyć nie mógł / ktoryby
sie ku P. Bogu iakokolwiek nie wzruszył.
A przetoż ludzie gdy sie gdzieś wkażal / do
niego sie cislali / tak iż dla nich na wyso-

kie mieysca wstepować / a swe im błogo-
sławieństwo dawać musiał. Wszakże on
strzegac sie ludzi / na tajemne y puste miey-
sca wciekal. a chociaż miał swe cztery wiel-
kie posty do roku / w których z nikim roz-
mowy nie miał: iednak okrom tego bractwa
pożegnawszy / a w dobrym ie porządku
zostawiając / krył sieną wierzb góry Ma-
gelle / na takie mieysce z dwiema tylko br-
cia / na ktore doleść prze przykra gore tru-
dno kto miał. y tam kapliczkę s. Jana E-
wangelisty postawiając / kilka lat przemies-
kał. wszakże gdy sie y tam zarać nie mógł /
musiał na swe zwykłe mieysce znieść do
Muroná / gdzie go z wielkimi processyami
lud pospolicie / iako Aniola Bożego przyiał.

Tam w Muronie / czuąc sie iuz starym /
gdy sie zamknął w celi do śmierci
przyprawował: dziwnym zradzenim Bo-
żkim na Papiestwo obrany iest. Bo gdy
dwie lecie po Nikołaju czwartym wato-
wało / w Peruzju ieden Kardyнал zaro-
lal: Papież nasz iest Piotr z Muronu: wnet
wszystcy po dwuletney niezgodzie / zara-
sie z podziwieniem zgodzili / y iego obrali.
On gdy sie tego dowiedział / z bratem ie-
dnym wciekal / y krył sie iako mógł. ale zach-
wycony / rad nie rad / na dostojenstwo ono
wsadzony iest: człowiek wielce pokorny /
ktory z tego by sie był drogo wykupić
chciał. Z onego obrania takiego / kościol
Boży y lud wszytek Boży / niewymownie
był w weselon / tak iż do iego celle / dwa kro-
lowie / Sycyliyski y Węgierski / przyiach-
li: którzy go z Kardyńalami / y z wielą in-
nych książac y panow / na Papiestwo pro-
wadzili. Na tej drodze / żadną miarą na
koniu siedzieć nie chciał / iedno na osielku:
nie prze ro / aby osobliwości w tym su-
kał / ale iż od swych zwyczajow pokornych /
oderwać sie rychło nie dal. Było na co pa-
trzyć / gdy w takim tłumie panow y ludzi
tak pokornie aż do Aquille iachał. Chorych
wiele którzy do niego przystąpić mogli /
zdrowie odnieśli: bo wielkie miał y ludzi
o swej swiatobliwości rozumienie. A iez-
den syna chromego na nogi niosąc / gdy sie
do Papieża docisnąć nie mógł / na iego o-
sielkę syna wsadził / y wnet go zdrowego
y na nogach chodzącego oglądał.

Aquilli na Papiestwo koronowany /
Celestynus imie wziął. Nie zapomniat
pokory na tak wielkim stanie / y uczyniając
dwa mnichow zakonu swego / z ktorými w
żywocie zakonnym z początku żył / Kardyńa-
łami / z ich towarzystwem / swoje nabożne

Postano-
wiony
bractwa na
pustynia
się krył.

Papieżem
jest obr-
any.

Dwa kro-
lowie doie-
go komo-
ry prowa-
dzić go na
Papiestwo
przysia-
li.
Na Papie-
stwo na o-
sielku i-
achał.

Spuszczał Pa-
piestwo.

Cści pra-
gnienie y
na ducho-
wnych do-
stojenst-
wach sko-
nawa.

Papież go
Bonifáci-
us gonić y
pomóc
kazał.
Vciekał y
krył się sta-
rec.

stwo w pałacach Papiestkich prowadził. A po pul roku/gdy widział iako to vřzad trudny á wielki/y iaka z niego liczba Panu Bogu/ poradziwszy się ludzi wezonych / iż mogli z dobrym sumnieniem Papiestwo spuszczyć: w dzień świętey Lucyey/ zebra-
wszy Kárdynaly/ z wielką pokorą/ Infula Papiestka/ pierścien y hátez siebie zeymu-
jąc/ Papiestwo spuszczył/ y wnet do ich nog/ iako im iuż poddany / on pokorny Piotr przypadał. On niewystawiona á rzadka ná świecie cnota. Nie myślił ten o wynie-
sieniu v bogiego domu swego y przyia-
ciól / ani o czci świeckiey / o ktorą ludzie tak hyle lamia. Tego dnia ktorého Papie-
stwo zdał / po Mřey swey / chromego ie-
dný pożegnáním/ ktorý chodzieć nie mogli/ zleżył: ná posromocenie tych/ ktorzy mo-
wia / iż nie z pokory / ale z nieczemności swey Papiestwo opuścił. V ludzi świec-
kich/ iako mowi s. Ambroży/ ci zá podle á niskie poczytani są / ktorzy o czesć y o sta-
we y o bogactwa/ żywota tego smiertel-
nego / niedbają. Ale Papiestwo rzecz iest
gnienie y duchowna y vřzad Chrystusow : ale tá
na ducho-
wnych do-
stojenst-
wach sko-
nawa.

Lecz ná wietszą koronę cierpliwości swey/ y w oney celli osiedzieć się pokorny stárzec / y pokoiu żadnego mieć nie mogli. Bo Papież Bonifácius osmy po nim o-
brány/watpiał w tym/iż on prawdzimie Papiestwa spuszczyć / chociaż sam chciał/ nie mogła żeby lud / ktorý trzymał wiele o iego świętobliwości/ zá Papieża go nie
miał: gonić go kazał á do siebie przywieść. Prosił pokornie postow Papiestkich / aby mu żyć w komorze iego dopuścili: obiec-
ując okrom bráciey swey / z nikim rozmow-
nie mieć. To nie pomogło/ przywieść go poniewolnie kazał. Święty Piotr vciekał y krył się/ biegając w starości swey po pu-
stych gorách y lesiech tylko z iednym brá-
tem/ gdzie go iedno oczy niosły / ale się ni-
gdzież zataić nie mogli. Już się y zá morze

puścić chciał / ale go wiatry zá do iegoż brzegu przyniosły/ y v miastá Westyey po-
imány iest. Krol Sycyliyski zá rostkazáním Papiestkim / z wielką czcią do Papieża go odsyłał. Tak się wiele ludzi do niego/ kto-
rzy go przez one droge prowadzili/ zbiega-
ło/ iż we dnie z nim iachac nie možono. A
radziło mu wiele osob zacnych / aby się Papieżem zwał : ale on ná to przyzwolic
nigdy nie chciał/ y owšem mowił/ y teraz-
bym powtore Papiestwo spuszczył.

Przywiedziony do Papieża / gdy blisko komory iego był posadzony / cudo iedno przezeń uczynił Pan Bog. Bo Arcybisku-
pá Konsentyenskiego/ ktorého kamien tak morzył/ iż mu iuż gotowano pogrzeb/ mo-
dlitwa swoia zleżył y práwie ożywił. Je-
dnak się do komorki swey wyprosić od Papieża nie mogli. bo go do ciásnego wie-
zienia ná zamek Fumonis dáć kazał/ tak iż
żaden do niego przysć głowiek nie mogli.
prosił tylko o dwu brátru swoich/ aby z ni-
mi służba Boża y pácierze odprawować mogli. Ale oni sobie w więzieniu wstęskni-
li/ y schorzáli bedac/ wynieść á drugie przy-
stać musieli. bo ciásne było ono więzie-
nie / tak iż tam musiał legać gdzie y Mřa-
miał. One niedze z wielką cierpliwością
znosił/ y mowił sobie : komorkić się y celle
chciało/ o toż ja mądrzeżnę coś duszy swey
winien. Ale rozna daleko rzecz iest / sames-
mu sobie więzienie zadac / á v drugiego
więzieniu poniewolnie być. Wielka ciera-
pliwość twoia/ y korona/ chwalebny Pie-
trze / á zwierciadło pokory od dawnych
wiekow niesłychaney.

Dziesięć mieścecy w onym więzieniu trwając / w dzień Świętecy po Mřey swey przyzwól strážey / ktorą nád sobą miał / y o bliskim zeskciu swym oznaymił: iż przed niedziela/ Panu Bogu ducha od-
dać miał. y wnet zachorzał/ y/ tedna tyl-
ko kobierczyną pokryty leżac / oley świe-
ty dáć sobie kazał. A polecając się Panu Bogu / á on psalm mowiąc : Laudate Dominum de celis/ z ciałem się w sobo-
te rozstał/ á po zapłacie długiey cierpliwo-
ści swey pobiezał. Papież Bonifácius
ciało iego z wielką czcią do kościola / kto-
ry był nowo zbudował w Serentynie/ Bi-
skupom y pánom prowadzić y pogrześć rostkazał. Żołnierze ktorzy go strzegli/ Pa-
pieżowi powiádali / iż przed śmiercią
iego / od piarku áż do godziny zeskcia / wi-
dzieli náde drzwiami komorki iego / przy-
krzyż złoty ná sánym powietrzu wiřący.

Czym

Czym pokazać chciał Pan Bog: iako dla imienia tego krzyż od młodości aż do stonania ochotnie nosił / nigdy go nie składa-

jąc. Żył lat sześćdziesiąt. Kanonizowany od Klementa papeży / roku 1313. na cześć Bogu w Trojcy jedynemu. Amen.

Żywot S. Ryktrudy wdowy / Księżny Warcyáneńskiej /
pisaný od Gurbaldá mnicha / do Stephaná Biskupá z Kámeraku.
Surius Tom: 3. roku P. 907. a sama żyła około roku Pańsk: 640.

Maij.
XXIII.
Maj.

S A czasów Króla Francuskiego Dagoberta / ażkolwiek ięszce Wąskoniowie siła y męstwem sławni / w ciemności białow chwałskiej y sprośney służbie dyabelskiej leżeli: wśakże między nimi było iuż po części Chrześcian. Bo rodzicy tej to S. Ryktrudy / Renoldus y Lebia / bogoboyni y prawni słudzy Chrystusowi będąc / córke pobożnie w enotach Chrześciańskich wychowali. Która gdy dożyła / daną jest za mąż do Francyey / nad wola- tnych przyiaciół Wąskonow / za iednego rodu zacnego y wielce wziętego młodzi- cą wnetką z córki S. Gertrudy (która klas- tor Zámárycki fundowała y tam leży) na- imie Aldebaldá: który był dobże wycho- wany / y od babki swey z młodości do na- bożeństwa y enot świętych przyuczony. Miał y majątność wielką y między pier- wsemi był / laska y zacięnośc / na dworze Króla Dagoberta: tak iż sie para ludzi os- nych pobożnych zefła / iako mówi Apo- stol / do czei godnego y Chrześciańskiego małżeństwa y w niepokalane łosie / wiec- cy dla wychowania dzieci y pożytku trze- dziesiątego / niżli dla iakiej marności mi- łących rych y zgnyłych rozkoszy. Służyli o- boie P. Bogu pilnie w sprawiedliwości y świętobliwości / ieden drugiego do do- brych czynków y pobożeństwa wśelacie- go wprzedsiając. Dal im P. Bog swoc- stani małżeńskiego porómsztwo / syná ię- dneń Mantóná / y trzy dziewczki temi imio- ny / Klotfendis / Euzebia / Adalsendis: kto- re wychowali w boiaźni Bożej y zakonie Chrześciańskim. Czasu iednego Aldebál- dus mąż iey wezbrał sie do Wąskoniey / y tam zdradliwie od przyiaciół zony swey pohanicow / ktorzy na małżeństwo ię nie- zezwalał / zabity jest niewinnie. y w mło- dych leciech skończył długi wiek / nie bez wielkiego mniemania u ludzi wśytkich o- świętobliwości swey / tak iż w ięg grobu z- cudy boskami y wprośenim dobrodzieystw rozmaitych / wiele ich modły czynilo. W wielkim smutku będąc ona wdowa świe-

ta / meżá plakała tak iako rá / która wielką miłość pokazywać ku niemu winna jest: wśakże tak sie po śmierci iego wśefyla / iakoby meżá nigdy nie pragnęła / czystości swey utraconey żalując. bo wnet o stanie sie swoim radząc z Biskupem S. Amándem / bez którego rady y meżá miała / nie nie- czyniła / gdy ono słowo wślyśła od wier- nego radzcy / które wdowom Apostoł mo- wi: Pory / powiada / wdowa niewolna jest / póki żyje mąż iey: a jeśli zaśnie mąż / wolna sie stáie / niech meżá weźmie kto- rego chce / tylko żeby w Pánie. Wśakże błogosławienśa będzie / jeśli tak zostanie wedle rady moiey: bo mniemam że ia też Duchá Bożego mam. To slyśac S. wde- wa / rady Apostolskiej y Biskupa swego przestuchać niechając / postanowiła (sama do tego dawno skłonna będąc) wieczną czystość w sercu swoim.

Amandus
Biskup.

Był ten Amándus wielki y święty czo- wiek / który Króla Dagoberta o cudzolo- stwo karząc / gniew iego długo y wygná- nie z Biskupstwa prze te samerzecz cierpiał. W czym sie dobry król y pokutniacy oba- czywszy / wśetśa miał trudność szukać go a przeprosiać / a niżli go wyganiać. bo niedbał o Biskupstwo / żywot bogomyślny po pustych sie mieystách kryjąc / raczy so- bie obierał. Gdy był przywiedziony przed Króla / padł do nog iego król / prośac aby mu odpuscił / a wziął na wychowanie sy- ná iego Sygbertá. Rad odpuscił król o- wi: ale syná iego żadną miarą przyiac nie- chciał / mówiac: nie może sie żołnierz Bo- ży świeckimi sprawami zabawić. y wnet od Króla pobieżał. a król potym zacne pos- sy do niego wyprawił / o też go rzecz pro- śac. vzyć sie dał nákoniec / aż z wielką tru- dnością / y siedły do Króla / syná onego czterdzięści dni mającego / gdy do chrz- tu przyprawowała modlitwy mówił / żaden nie odpowiadał / Amen. Co gdy S. 2^o mán- dowi nie było miło / dziećia-ko przemowi- ło / Amen. A zdziwili sie wśyscy cudo Bo- skie znáiac: a król tym wśetśa ochota na- wychowanie mu syná swego z pokorą od-

Pokorá
Krolew-
ska.

Syná
wychowa-
nie B.
poni dal.

Cudo A.
mando t

dawał.

Trzy corki
jwe Bogu
na dzieci
ktwo odda
ła, wetu-
rac vity
dnie wie-
tna swe-
go.

Jako kō-
ła ktorys
z drugie
go me-
sa był.

Krola ka-
piec ni

dawał. Ten s. Amandus/wielki był miłos-
śnik czystości/ iż za rada iego/ klastory sie
panieński rozmniożyły/ y kwiart Anielskie
go dziewictwa/ Bogu ku czci/ y ku pomo-
cy kościołowi z ich przyiemnych modli-
tew kwiłnał. Mialo na tym miała Ry-
truda/ iż sie sama oddała Panu Bogu: ale
wetuąc czystości swej/ która w małżeń-
stwie straciła/ na nagrodę iey/ trzy corki
swe/ wshytki Bogu na czysty stan dziewi-
ctwa ofiarowała/ żadney z nich poćiechy
świeckiej y rodzańiu nie pragnąc. Bo to
ma małżeństwo swiete za zysk/ iż ta czystość
która traci/ rodzeniem czystości panien-
skiej nagradza. y to iest peronie błogosła-
wione stadło/ które z rodzańiu swego wra-
coney czystości/ na działkach/ do czystości
ie y zachowania panienstwa wiodąc/ na-
grody szuka y nadywie.

Alie iako wshytki dobre postętki/ mają
swoie trudności y pokusy: wwieziony iest
den pan/ z pierwszych przy krolu/ wroda y
miłością y dostatkami Rytrudy: napra-
wił krola/ aby mu ię za małżonkę zjednał.
Woda sie w to krol/ z wielką pilnością na-
mawiając s. wdowę do małżeństwa. Al
na stateczności swej nie mieniac/ od-
mawiała: pokornie krola prosiąc/ aby iey
staniu/ w którym sie rychley P. Bogu podo-
bać może/ nie zayszczał. Lecz gdy krol prze-
sie popierał prosby swejey pogrozkami/
a pokoiu nie miała niewiasta nabożna: ra-
dziła sie s. Amandą/ iakoby krola zbyć mo-
gła. A wzięła od niego taką radę: Prosiła
krola do swej wsi na obiad/ chcąc go wcz-
cić w domu swym y z panny iego/ nieiaka
mu poruchę dać/ iakoby na radzie iego
prześcić miała: y nagorowała prawie bro-
lewską wczę z wielkim dostatkami: y gdy
iuz sobie podwiesili/ ona też rozmowa
lagodna y wesola trwała/ gościom swym
myśl dobra czyniła. y po chwili powsta-
wszy/ bezpiecznie y mężko do krola rzekła:
Krolu panie moy/ godzili mi sie/ za laskę
twoją/ w domu mym poczynąć co chce:
Krol mniemając/ aby pić do gości swych
miał/ ochotnie odpowiedział: Barzo
godzi. A ona rece w niebo podniosły/ rze-
kla: Boże radzco czystości/ posil mnie w
przedsięwzięciu moim/ a obron mie od po-
kus wshytkich imieniem twoim strasliwym:
tobie ja wdowię moje czystość oddaie. y
to mówiąc/ wyrwawszy z pod płaszcza ka-
pice niewieście/ szpetną y czarną/ która
iuz był s. Amandus poświęcił/ włoży-
ła ię na głowę swoje. Krol to widząc/

rozgniewany od stołu sie porwał/ y nie gło-
sząc obiadu/ odiachab.

Tak ta s. panna przy statku swym stojąc/
mądrym onym y meżnym postęptem/ na-
dzieie wshytkim do małżeństwa z sobą wcie-
ła: y nie składając oney zaślony/ mądze sie
z światem zegnala/ materność swoje w
bogim y kościołom rozdać/ a wshytkie
świeckie wbiory y rozkosy pomiatając: tru-
dziła członki swoje/ aby sie samemu Chry-
stusowi oblubiencowi swemu podobac
mogła. Włosienica y postem młode ciał-
o swoje krocila/ a modlitwa wsta wiezna
wwelela serce swoje. A za rada s. Amand-
y/ klastor sobie Marcianas obrala. Ry-
chlo potym s. Amandus krola wblagał/ iż
iey nie tylko za złe nie poczytał: ale ię/ y
mieysce ono klastoru iey/ przywileymi ias-
kami chciła/ nadal. Do krolego ona inne
panienki zbierając/ napierwcy wshytki trzy
corki swoje oddała: y samą z nimi ślub-
wieczney czystości poświęcając sie Chry-
stusowi/ uczynila/ na ofiarę żywą y wdzie-
czną iemu. O szczęśliwą matko z rodzańiem
twoim takim/ iakiegoś im lepszego me-
za naleść mogła: iakos im wietrza y prawa
macierzynska miłość pokazać mogła: wie-
le matkę milnia corki/ gorując im wbiory/
perły/ srebrą/ szaty/ posęgi/ y meze bogate
iednając: ale fałszywa to czestokroć a nie-
prawna miłość bywa: bo w niey same sie
bie/ to iest/ poćieche swoje po nich świec-
ka a nie corki swe/ to iest nie dusze ich/ ani
zbawienie ich/ milnia. Ktoe gdyby szęrze
miłowaly/ do Chrystusa by ię/ dusiom ich
zbawiennego y wiecznego małżonka/ y do
wielkiej odpłaty wienca czystości (iako ta
uczynila) prowadzily/ y przyprowowały.
O święta y niepokalana czystości/ iako cie
wysłowić mam? nieumiem/ y słow mi nie
stanie. Tyś sie w Matce Bożej y Synu
iey poświęciła/ y na postanie zbawiciela/
oczny Boskie zwiódła. Ty samą za baran-
kiem idiesz ta pieśń śpiewając/ krole y in-
ni żadni święci śpiewać nie mogą: na o-
sobne wczęzenie stanu twego/ któremu o-
sobna y wielka korona nad inne zgotowa-
na iest. W czynnym tedy Anielskim onym
żywoćie Rytrudy z corkami y innemi
panienkami co daley tym nabożniey/ y z
przyczynianiem cnor bogomyślności po-
stepowała: prożnowaniu y czartu mieysca
żadnego y przysiępu nie dać/ a we wshy-
tkim ostrożnie a mądze sie zachowując:
od świeckich sie myśli do niebieskich wshy-
tkie podnosiły/ a im daley tym wiecey w

oblubiencu

oblubienicu sie swoim niebieskim kochaly.
Przyshedl czas/iż iedna corka s. Ryktrudy
dy Adalsende namłodszą/ oblubieniec iako
iuz gotową/ mądrą y czuyną/ do siebie po-
wolali: iż prawnie w dzień Bożo^o narodzenia
umarli/ y tam ono wielkie swieto z Anyo-
ly spiewającemu/ świecić posła. Z śmier-
ci iey niemogly macierzynskie wnetrzności
smutku nie pozuc: wszakże go zataić y za-
tłumic umiali/ wielkoscia y weselim tak
zaczego swietą. myslac sobie/ niemaż czas
su do plakania/ gdy wesela nowina Anyol
nam z nieba nieśie / mowiac: zwiastuis
wam wielkie wesele: narodzil sie wam Zba-
wiciel Chrystus Pan/ y spiewaniem pokos-
iu / do teg wesela nas wshyscy Anyolowie
wzywaja. y kazawshy ia pogrześć / sama
nie smutku na twarzy nie pokazala. A iz
pokryla byla placz a nie wgasila/ a pogody
tylko do plakania iako mądra y miska/ y sa-
ma soba w takiej namietności wielkiej
wladnaca/ czekala: skoro dzien Młodzianek
przyshedl/ a kościol zaśpiewal: Glos w Ra-
mie byl wshysan/ plakanie y tykanie wielkie:
Rachel plakala nad synagzki pobitymi / a
wcieklyc sie niechciala: ona tez matkę onych
nasladujac/ gdy po Mshy obiad byl gotow/
rzekla wshyskim siostron: idziecie/ poznyway
cie darow Bozych z dziekowaniem: ia dzis
z temi matkami/ ktorych tykanie y plakanie
slyšane bylo/ oplakac chce śmierć młodziu-
chney coreczki moiey/ a matka sie być tro-
che potaze. A izami sie zalawshy/ do ciem-
ney komorki posla/ y tam sie zamknela/ y
strogosc śmierci oplakiwajac/ Chrzescian-
skie y z pociecha zmiešane izy wylewala:
o koncu tez swy y zaplaćcie dobre y czyste
życia myslac. O dziwnaniewiaſta/ iako sie
meżna pokazala placz odwołozac/ y matka
sie być znala/ do plazu czas obierajac.

Syn iey Maurontius gdy dorosl / przy-
dworze krolewskim iako cslowiek zacny
mieškal/ y z namowy przyiacioli z one wzięc
chcial. a ona wnetze sie do Pana Boga v-
dala/ prosiac aby go na czysty stan obrócil.
A naprawila nan swietego Amándą/ cło-
wieka w takim polowie barzo szczesliwe-
go: ktory rozmawiajac z Maurontem / a
czysty żywot chwalic/ mysl ieg do chowa-
nia czystosci zapalil / y ktemu przywiody-
iz oblubienice odstapil. A matka tym wie-
cey sie on starajac / aby sie na stan duchow-
ny vdal / gdy ia nawiedzial: przyzwala
do siebie s. Amándą. y modlac sie zań o-
boie / Biskup wyzrzal a ono pſczola okolo
Maurontowey glowy lata / y zrozumial

wola Boża / y smial nan zawolac przy-
Mshy: wykonay rychlo cos vmyšlil. A
on nie nie mieškalac klerykiem zostal/ y o-
golic sie dopušcil/ y byl potym z nieg wiel-
ki sluga Boży. Bo z swey maietności fun-
dowawshy y zbudowawshy klasztor Broil:
sam w nim byl Opátem / y bráciey wiele y
duš ludzkich swym przykladem y powo-
dem Panu Bogu pozyskal.

Corka Ryktrudy szrednia Eusebia mło-
dziuchna barzo / to iest / w lat dwanaście
po prabábie swey Gertrudzie/ w klasztorze
Amáryku za staršą obrána byla (bo ia tam
byla od siebie na wychowanie prabábie
iey po oycu dala.) Czeg dowiedziawshy sie
s. Ryktruda/ wielce sie strasowala/ widzac
iz młodość iey rey ostrožnośc okolo samey
siebie/ iakiey trzeba miec nie mogla/ a dale-
ko wiecey o drugie sie starac/ y drugich tru-
dno strzedz mogla: radzila iey aby iney v-
rzad zdajac/ do niey do Mácryanu przyia-
chala. Lecz gdzie iey siostry pusćić niech-
cialy / a sama sie tez barzo w ony mieyscu
gdzie byla wychowana/ kochala: poslala
do krola s. Ryktruda / aby stamrad corke
swoie wziac mogla: nie dla cze^o ineg/ iedno
młodości sie iey y wpadku boiac. Przyiacha-
la do matki/ acz nie z chucia/ ze wshyskimi
siostrami zakonnymi / y z ciałem prababy
swoiey/ y z onymi košciami s. krole tam byly.
Nieškalá przymarce/ ale sienigdy placzem
wgasic nie mogla/ wšpominajac na swoy
klasztor. A w wieczor odprawiwshy Rom-
plete / z wiernymi towarzyszkami swemi
gdy ine spaly/ ona sie vkradla: y biegala z
nimi do Amáryku/ y tam Jutrznia odpra-
wivshy/ na druga sie do Mácryanu wra-
cala. Gdy sie tego matka dowiedziala/
pieknie iey pirowey prošila/ y wiele duchow-
nych naprawowala/ aby mysl oney sklon-
nośc do tamtey mieysca/ krole sie iey swie-
cka być a niepotrzebna zdala / z serca wy-
rzucila. Ale gdy nie nie pomagalo / a ona
zawždy plakala/ tam sobie testniac: przy-
zwala syna swe^o Opára Maurontą/ y pro-
šila go/ aby ia reką swoią o ono nieposlu-
ſhenstwo karal. Tak vczynil brat iey/ trzy-
mac ia sludze swe^o kazac / siekl ia po ples-
cach barzo. W tym sie panienka młoda a
subtelney plci ogłowice mieczá slugione-
tak barzo w bok obrazila/ iz dlugo trwia-
plwala. Cierpiala to wšytke swieta ona
panienka/ a iednak zbyć oney testności nie
mogla. A do teg przyšlo/ że ia matka z blo-
gostawienstwem ze wšyskimi onymi sio-
strami/ krole byly z nią przyšly/ za rada du-
chownych/

Syn Ryk-
trudy Mau-
rontius so-
stal mni-
chem, y byl
wielki slu-
ga Boży.

Eusebia
corka iey
sa kłienią
klasztor-
na mło-
dziuchna
obrána.

Stan wdo-
wi radzo-
ny od Apo-
stola.

Eusebia
od brata
karana
niebacz-
nie, obra-
sona iest.

Eusebia i.
pánienka.

chownych/ do Amatyki odesłała. Gdzie
się swiętobliwie sprawniać / y wſhytkim
ſioſtrom dobrym cnót pánienſkich y za-
konnych przykłady ſwiecić / żyworá w
młodych léciech/ to ieſt máiąc lat dwádzie-
ſcia y trzy dokońala. Była tá Eusebia ácz
młoda/ ále ná wſhytkim mądra/ y nie ná iey
léciech do ſpráwowania drugich ſioſtre nie
ſchodziło. y o wſhem z wielkim ten wſząd
pożytkiem cnót duchownych/ y dobre^o po-
ſpoliteg odpráwowała. wiele dárów Bo-
żych y cnót w ſobie táila / ktore ſkutkami
ſię w niey pokazowały. O godzinie ſmier-
ci ſwoiey wiedziała/ á ſkoró umarła/ ſwia-
tkoſć w komorce niezwýkla widziána była.

Wracáiąc ſię do mátki iey/ iáko poze-
żywor on chwalebny / rák kończyła / ono-
ſtowo Apoſtolſkie dobrze wważáiąc: Tá-
k ſciągáycie iáko byſcie doſciǵneli / á kſeſi
wygráney korony dobieżeli: trwała w do-
brych ſwietych wczynkách / im dalej tym
goręchym ſercem ſłużąc Bogu y ſioſtrom.

Al chcąc pokory Pánſkiey náſladować /
ktory mowił: Nie przyſzedłem czynić wo-
ley moiey / ále tego ktory mie poſłał: á nie
przyſzedłem áby mi ſłużono / ále ábych ja
ſłużył: złożyła wſząd káſieniey/ y czyniła w
poſłuſzeńſtwie wola ſtárſhey ſwoiey/ y po-
korniey innym ſioſtrom ſłużyła. Nigdy z
kłaſtoru nie wychodziła dla potrzeby za-
dney/ á w cierpliwoſci/ w pokorze/ poſlu-
ſzeńſtwie/ poſtách/ modlitwach/ w cicho-
ſci/ w láſkawoſci: y krótko mowiąc / w
ſwiátłoſci wſelkiey pobożnoſci trwa-
jąc/ ducha Pánu Bogu inż oſtárżała odda-
ła / máiąc lat ſiedmdziesiąt y cztery. Po
ſmierci iey / córka ſtárſza Klotſendys / ná
przełożeníſtwo kłaſtoru onego naſtąpiła.
W grobu iey Pan Bog wiele ludzi cudo-
wnie wſpomagaáiąc wſłuchawa. ná czesé
imienia ſwego wielkiego / przez Jeſuſa
Chryſtuſa Páná náſzego: ktoremu z Dy-
cem y z Duchem ſwiety m/ chwała/ ná wie-
ki nieuſtawájąca. Amen.

XXIV.
Maij.
Mája.

**Żywot Woyſzejá Batonodawce / z piſmá ſwietego / to
ieſt/ z kſiág iego wybrány. ktory teſz Philo Żyd zacny piſał. Żył
po ſtworzeniu ſwiátá okolo roku/ 1800.**

Exod. 1. 2.
3. 4. &c.

W

O ſmierci Jozepha w ziemi E-
gipſkiej / národ Jáko-
ba oyc-
iego / w kílka ſet lat rák ſię ro-
zmnożył / iſz z iſcie práwie wſhy-
tke nápełnił: á do boiu mogło

być z nich mezo w ſámych po kſeſe króć ſto
tyſiácy. Tedy królowie Egiptcy/ boiá ſię
áby kiedy z ich nieprzyiációł znowit wſy-
ſię/ wygubić Egiptcyánniechcieli: náprzód
podátkami wielkimi/ porym robotámi nie-
znoſnymi/ dręczył ie y ſciſkáć/ y ku niedzy á
wboſtwu/ y wielkiej niewoli/ przywodzić
poczeli. y z ich potu budowáli królowie
páláce y zamki / nie ku potrzebie / ále ku
chwale y roſkoſzy y podziwieniu ſwiátá
wſhytkiego/ zwláſzczá Phiton y Rameſſes.
Czym iednáć zniſzczyć ich y umnieyſzyć nie
mögli. Bo kogo P. Bog rozſzerzyć chce/
człowiek nie ſkróci. im ie więcej dręczono/
tym ſię ich więcej mnożyło. Aże ná koniec
dzieci płci meſkiey/ zabiáć bádom/ Sepho-
rze y Phui/ król roſkázał/ gdy ie przy zleże-
niu bráły. Lecz ony boiá ſię Bogá / nie-
chciály tego czynić. o co gdy ie król káral/
mowiły: nie rákieć ſá niewiáſty Żebrey-
ſkie iáko Egiptſkie: umieia ony ſámy ſobie
bábić: á niſzli przychodzim do nich/ rodzą.
A przeto niewiáſtom onym P. Bog ktore-
go ſię báły/ pobudował domy/ to ieſt/ po-

tomſtwo ich rozmnożył y wbojácił. Tedy
król obwołał ná lud on Boży. ſtogi bá-
rzo á nieſłychány wyrok / po wſhytkim kró-
leſtwie: áby káżdemu Egiptcyáninowi wol-
no było od káżdego Żydo-
wina/ dziecis płci
meſkiey ſkoroby ſię wrodziło / z réku wy-
drzeć á w ká-
żde wrzucić/ á żeby ſámi Żydo-
wie ſynagzki ſwe pod gárdlem wydaró-
li. Wiáka była záloſć rodzicom / gdy po-
ich komorkách y piwnicách y wſhytkich
ciemnych kárách ſukano/ y brano ſynagzki
niewinne ná zgube. Czár to náſienie / z
ktorego miał ſię wrodzić Chryſtus / y gło-
wa iego zetrzeć/ wygubić chciał.

W ten czás Amrán (ktory był ſyn Ráá-
tow/ á wnet Lewiego/ á práwnet Jáko-
bow) z żoną ſwoią Jokábet powiſ ſyna-
czká bá-
rzo piękne-
gó nad ktorym plácząc/
iſz wnet miał być porwany y w wodę wrzu-
cony: ſkryli go rodzicy pilnie / y chowali
przez trzy mieſiáce. á gdy go króć dłuſzey
nie mógli: niechcąc go ſwá rektá zabiáć/ á
boiá ſię teſz áby ſámi z domem ſwym od-
okrutniá dla przeſtápienia przykázania
iego/ nie zginełi: z záloſciá wielká wpleli
z rogoża czolnek / y oblali go ſmółá y kli-
iem / y włożyli wnet z wielkim ſinurkiem
ſwym piękne-
gó ſynagzká/ y puſcili po rze-
ce. á ſioſtre iego poſłali / áby z dáleká pá-
rzyła/ co

Dręczenie
narodu Bo-
żego w E-
gipcie.Báby kto-
re ſię P. Bo-
gá báły, P.
Bog wbo-
gácił.

trzyła / co się dzieć z dziećciem będzie. Król Pharao miał jedną córkę za mężem nieplodną / która dawno pragnęła rodzić. W ten dzień wysłała na przechadzki w kapanie do rzeki z pannami swoimi: w wyjeżdżała między gęstą trzciną blisko brzegu / do którego się był przybił on czolnek: w przynieść go kazala / a otworzywszy / znalazła w nim dziećciatko wielce piękne / tak iakoby się w domu królewskim wrodziło: w domyśliła się iż to było Żebreyjskie dziećci / w wzięła się nad nim / w za syna go wziąć wymyśliła: w pytała się o mamce. A siostra dziećci onego / która z daleka patrzyła / przystąpiła do królowy / mówiąc: chęchli zednamci Żebreyjska mamka do niego. a królowa zezwoliła / w obiecała zapłacić. w przystawiodła matkę / w dała do niej syna / zka na chowanie. Bog to sprawił aby matki swej mlekiem wychowany był / a z nim wiarę w boiażni Boga wyssał.

Gdy się odchowało dziećci / wzięła je królowa do siebie / w przysposobiła za syna iako za własnego / w dała mu imię Moyses / to jest / Wodnik: bo go w wodzie znalazła. Rosło dziećci im daley tym milsze królowi w królowi / w wshytkim dworzanom. bo się w nim wielka mądrość / dowcip / stateczność / w dzielność pokazywała. A gdy do nauki sposobny był / z Egiptu wshytkiego w co naprzędnieysze wzone w Philosophy dała mu za nauczyciele. A iako był dowcipny wshytkiej się mądrości w nauk wshytkich Egiptskich nauczył. Podroslym młodzieniecem będąc / do rzeczy się wielkich w statecznych miał. rostkossy się strzegł: czystość chował: w statecznych się slugach kochał: w na wielkie rzeczy wrodzony się być pokazywał. A pytając się o rodzaju swym / dowiedział się prawdy / iż był rodu reg który Boga ma w niebie / tworze nieba w ziemię / a brzydzi się baktwochwałstwem Egiptskim / w czeka Messyasa obiecane go przodkom ich / Abrahamowi / Izakowi / w Jakobowi / wielkim slugom Boga. W czym się on barto pilnie dowiadać / a dziećci w cnory przodków swych paterarchow w Jozephą w pamięć biorąc / w pro roctwom się ich dżiwując / zapalił się gorąco do naśladowania przodków swoich.

A nauczył się naprzod tajemnie wshytkiego nabożenstwa od oycow podane / w słuszy Bożey / w nadzieie po śmierci / a wżgardy marnego w doczesnego dobra. Tedy młodzieniec s. postawił mocnie w sercu swym / wshytkim królestwem / do którego iako wnek

królewski nadzieie miał / w sławę wielką rodzaju królewskiego / wżgardzić / w to wshytko porzucić / w matki się swej królowy zażać / a do wbogiey się swej w wżgardzoney przystać / w z ludem swym niedzielnym w wciśnionem niewolnik / przedstawać. O iako wielka wiara w miłość A postolska czołwieka reg. tak wiele opuścić państwa / rostkossy / sławy / dla Boga / a iac się nadzie w wżgardy / w za stan królewski / kmięcy w niewolniczy / odmienić w przystać. Patrzył ten / iako mówi A postol / na rzeczy niewidome / iako na te które okiem widział / w z wiersz ich perwnością nadzieie czekał. one swoje myśli aby był mógł wykonać / patrzył do tego czasu.

A widząc wciśnienie ludu swego / iuż do rostkossy będąc / rostkossy wżgardził / aby się z nimi wżednicy skromniej w laska wżę za chowali. Bo był w wshytkich w wielkiej powadze / w wojenne potrzeby odprawował / w inne królewskie w pospolite posługi. Lec gdy wiecy się króla niż królewskiego wneśka bali / a także krzywdy niewinnej królowi czynili: jednego z nich nastoższego staroste / widząc iż krzywdę czyni Żebreyczykowi / gdy nikt nie widział / ręką swoją zażbił / w w piastu ciało jego zażrzebl.

Baczyli iuż dworzanie niektorzy / iż Egiptczyanom za ono okrucieństwo / Moyses nie sprzyjał / a swoy naród miłował: a iż rozum jego w dowcip miał się do rzeczy wielkich: odnosili go do króla / w podeysżżany czynili / obawiając się aby mu królestwa nie wydarł. Ono się też zabicie Egiptczyanina od samychże braciey jego / Żydow nterwodzięcych / rozgłosilo. On widząc / iż czas miał opuścić wshytko / pobiezał do Arabiey / wolać z Bogiem w dobrym sumnie nim w bogim być / niżli między baktwochwalcy / grzechami się ich w rostkossami mazać. Na tej drodze wyżżzał a ono pasterze krzywdę czynia niejakim białym głowom / a bydlu ich od wody odpędzając: w sam jeden oburzył się na one lotrzyki / w obronił dziewki onych / plci słabej / w pomógł im pracey w napawaniu bydła / nigdy ich nie znając. Były to corki Jetrą kapłanów Madyańskich: go: które gdy ono dobrodzieystwo oycu oznaymiły / że ich jeden Egiptczyanin obronił od mocy pasterzow: przystać kazali Moysesowi na chleb. w widząc onego czołwieka wdartego / w dobrego / prosił aby w ię do mu zostal. A mieścił w niego / w wziął corkę jego Zephore za żonę / z którą mu dał p. Bog dwu synu / Gersama w Eliezera. A czasu jednego wedle zwyczajn strony

ludem Bożym, miłi synem być królewskim.

Hebr: 11.

Moyseß zabił Egiptczyanina krzywdę czyniacego.

Moyseß uciekł z Egiptu do Arabiey.

Obronil białych-głow.

Zostal w Jetrze Moyseß, w żonę wziął.

Vkazał mu
się Pan w
ogniu.

Wyma-
niał się P.
Bog i po-
kazał.

Cudy po-
selswa
swe^o Moy-
szes pod-
pierał.

Poselswa
Boże y

oney/gdy paść owce swiekrę swego/a pu-
ścił się z nimi w głęboką puszcza/państwiską
sukać: wyjrzał iako ogień z daleka w gło-
gowy krzak/ światłość nad ogień świe-
tniejsza: kłóży się przypatrzyć/obaczył/
iż w płomieniu onym drzewo całe bez za-
dneym odmiąny zostawało/a ogień trwał w
nim wielki/a samo nic nie gorzało. y zdownił
się barzo/ y rzekł sobie: Poydź a oglądam
to wielkie widzenie/ czemu ten tarc w tym
ogniu zgorzeć nie może: y gdy blisko przy-
chodził/ wstydzał głos: Nie przystępuj bli-
sko Moysesu/ miejsce na którym stoiś/
świeta ziemia jest. Jam jest Bog oycę
twego/ Bog Abrahama/ Bog Izaka/ y
Bog Jakoba. A Moyses to słyśać/ zaślo-
nił twarz swoję/ nie śmiejąc patrzyć ku
Bogu. y rzekł mu Pan Bog: Widziałem
wdręczenie ludu mego w Egiptie/ y wstyd-
ziałem narzekanie ich/ na okrutności sta-
rości nad robotami/ y bacz obciążenie ich.
przeto mąstąpił abych ie wybawił a wpro-
wadził w ziemię/ mlekiem y miodem opły-
wającą. a ciebie posłać mam do Pharaona/
aby wywiódł lud moy Izraelski z Egiptu.

A Moyses długo się wymawiał/ mo-
wiąc: com ja za człowieka/ abych tak rzecz
wielką sprowadzić mogł: y wierzyć mi nie be-
dą/ wymowy też do tego nie mam/ teraz
zwołasz/ gdyś gadać z slugą twym po-
czal/ zaistliwogom się języka stał. Ale
gdy Pan Bog sam obiecał z nim być/ y ie-
go język sprowadzić/ iako ten który stwo-
rzył niemiego y głuchego: a gdy mu dał cu-
dą wielką w ręce ie/ za pieczęć poselswa
swego/ wziął na się on urząd z przydanymi
sobie towarzyszem/ z bratem swym Aro-
nem. A szedł do Egiptu/ gdzie już był on
król który go przesładował/ y imi nieprzy-
jaciele jego pomarli. y zwoławszy syny Iz-
raelskie/ oznaymiał im miłosierdzie Boga
oyców ich nad nimi/ a iż na wyzwolenie
ich z oney ciężkiej niewoli posłany był. y
podpierał powieści swej cudy onemi.
Rzucił laske na ziemię/ y wnet się z niej
smok stawał: wziął smoka za ogon/ y
wnet się laska z niego uczyniła: włożył re-
kę w zaniadze/ y stawała się tředowata:
schował ją za pazuchę/ y wnet czysta iako
pierpey wyimował: wylewał wodę na
ziemię/ a wnetże z niej stawała się krew.
A uwierzył lud wszytek/ y dziękował Panu
Bogu za peronę nadzieie odkupienia swe^o/
iż wyjrzał na płacz ich y wstępnie nieznosny.

Potym szedł do króla Pharaona/ y mo-
wił: wskazuje do ciebie P. Bog Izraelski/

wypuść lud moy/ aby mi ofiarował na
puszczy. A król rzekł: a co za Pan/ abych
go ia słuchać miał: nie znam go/ a Izrae-
la nie puszcza. A odprawił ie z gniewem/ a
lud daleko ciężey męczyć y ścisnąć robota
kazał/ mówiąc: proznuia/ a świecić się im
chce/ y ofiary czynić: niechay robia. A przy-
czyniono im roboty daleko więcej y cięż-
szy niżli pierwey/ tak iż prze wielką okru-
tność y bicie przedników/ wolali na Moys-
zesa: miasto wybawienia/ bierzcie się na
nas króla pobudził/ a dales miecz na nas
w ręce jego. Dopiero Moyses posłany
od P. Boga: wszedł z Aaronem do Pha-
raona: y na podpozie poselswa swego od
Boga/ a pokazanie mocy tego który go po-
słał/ iż był tworca nieba y ziemi: czynił
cudą przed nim/ y groził mu od Pana Bo-
ga/ który jest sędzią y panem wszytkiego
stworzenia/ plagami wielkimi y karanim/
ieśli by woleł jego uczynić niechciał. tedy
z łaski oney czynił smoka/ y z smoka laske.
co gdy też Pharaonowi czarownicy czynić
chcieli: smok Moysesow pożarł smoki ich/
y twarzął tym Pharaon/ a woleł Boskiey
uczynić niechciał.

Pierwszą tedy plaga pokarał Pan Bog
przez Moysesa/ nie tylko Pharaona/ ale
wszytko krolestwo jego. Woda w rzekach
wszytkich y naczyniach w krew się obroci-
ła/ y tak przez rydzien trwała. ale na to nie
niedbał Pharaon. Potym kazał Moyses y
Aaron/ zabom z wody wynieść. y na vdes-
żenie laski Moysesowej wyfly z wody
żaby/ y napelnily domy/ komory/ loża/ sto-
ły/ potrawy/ garnce/ wszytkich ludzi w E-
giptie/ od domu krolewskiego począwszy:
y uczynili postrach y bzydkość wielką.
Ta sie wtora plaga nieco karać począł o-
krutnik/ y prosił aby była od niego odda-
lona/ obiecując już lud puścić. Ale skoro
Moyses żaby od nich odegnal: skłamał y
puścić niechciał.

Potrzącie skarany jest pluskwami smro-
dliwymi/ których z prochu Moyses nączy-
nił/ y puścił ie po wszytkim krolestwie na
ludzie y bydło: które im wytrchnąć nie da-
ły/ iż ani siedzieć/ ani leżeć/ ani spać nie
mogli/ tak ie barzo kasały y męczyły. y z tej
sie plagi wyklamał Pharaon/ obiecując a
nie nieczyniąc. Potym psie muchy z ostre-
mi żadły przepuścił P. Bog/ które ludzie y
bydło morzyły. a przed sie król obiecawszy
wolność ludowi Bożemu/ nie nie uczynił.
Piątą plagę/ puścił Moyses powietrze
zarazliwe na bydło/ iż wszędzie po Egipte

cie zdy-

cie zdychało: a w Izraelu jedno namniey-
sze nie zachorowało. Szosta plaga / rzucił
garść popiołu / Mojżesz przed Pharaonem
y uczyniły się wrzody cięskie na mieyscach
skrytych po ludziach y bydłe / tak iż stać
przed krolew czarównicy nie mogli. Sie-
dma plaga / spuścił P. Bog na podnieście-
nie laski Mojżesza w niebo / tak wiel-
ki grad z luskawicami y z ogniem / iaki ni-
gdy slychany nie był / y pobit wश्यko co
na polu zastał / ludzie y bydło / y sieyby a
prace ludzkie. Tu iuż rzekł okrutnik: idź-
cie ofiaruycie / ale bez żon / dzieci / y bydła /
mnieżyżna tylko niech idzie.

Tego gdy Mojżesz niechciał / ale się pra-
wey wolności je wश्यtkimi domagał: Pha-
rao z oczu im iść kazal. Potym w osney
pladze wderzył Mojżesz laska w ziemię / y
powstał wiatr / y przypędził wielkie wo-
yska iako obłoki sarańcey / iż pokryły zie-
mie wश्यtke / y ostatek zieleności rą ziemi
y drzewach skazyły. Ale y to nie pomogło.
Dziemiatą plaga / karał Egipt Pan Bog /
przepuszczając na podniesienie laski Mo-
jżesza w niebo / tak wielkie ciemności
przez trzy dni / iż się żaden człowiek z miey-
sca ruszyć nie śmiał / ani iadł / ani pił. a w
Izraelitow słońce świeciło.

Iuż tu przyzwał okrutnik on Mojżes-
za / y mowil: zgrzeszyłem przeciw Bogu
waszemu / y przeciw wam: idźcie ofiaruy-
cie Bogu swemu / a iuż y dzieci pobierzcie
y żony / bydła tylko z sobą nie wyganiaj-
cie. A Mojżesz rzekł: to być nie może / by-
dło mamy mieć dla ofiar. a tyran zaś ku
swey złości przyśledł / y z gniewem rzekł do
Mojżesza: podz mi z oczu / a iuż wiecey na
mie pątrzyć nie będzieś. a Mojżesz rzekł:
niech się tak stanie / abych cie iuż nie ogła-
dał. tak złość ona wielka / takim wpomis-
naniem y karaniem Boskim przemoc się nie
dala / y z wolney woley mowila: nie uczyni-
cie / nie wypuszcze / Pana tego nie znam: y
tak do wypadku się swego wiecznego y do-
czesnego / z którego P. Bog w mocy swey
w wielbion być miał / kwapił.

Tym czasem nim ofiarować plaga wde-
rzyć weń miał Pan Bog: karał (iako Pan
wश्यtkiego tego co jedno jest) ludowi swe-
mu napożycząc albo raczej nabrząc w Egi-
pcyanow (aby mieli od nich nagrodę iaka-
kolwiek za robotę swoje) srebra / złota / na-
czynia drogiego / fiat / y to co zanieść mo-
gli. y sprawił tak serca wश्यtych Egipc-
yanow / iż radzi wश्यtko dawali. A nocy o-
ney nauczył przez Mojżesza P. Bog / iako

mieli na pamiątkę swego wybawienia / Wielkanoc
świecić one Wielkanoc: y iako mieli poz y pożywa-
ć baranka. y gdy go pożywali / a tego nie b. ran-
ka. 10.
Dziemiatą
plaga, an-
yol wश्य-
culy t-
inter pier-
woryd-
nych y sy-
strafli we
Sap: 18.
mieli na pamiątkę swego wybawienia / Wielkanoc
świecić one Wielkanoc: y iako mieli poz y pożywa-
ć baranka. y gdy go pożywali / a tego nie b. ran-
ka. 10.
Dziemiatą
plaga, an-
yol wश्य-
culy t-
inter pier-
woryd-
nych y sy-
strafli we
Sap: 18.
Mojżesz / który wchodząc w dom
każdego / zabijał pierworodne dzieci / y pier-
worodne bydło / a tam gdzie krew na pod-
woiu wyrzał / mial. A stał się w pełni nocy
krzyk wielki po wश्यtych Egipcjan / po
wश्य od krola / aż do naliszney niewiaśty kro-
ra rodzi: y wश्यscy zaraz z krolew nie tyl-
ko ie wolno puszczać / ale wypychać / y
prosić pocze / aby co narychli wश्यli. Tak
ie były one larwy złych Aniołów y czar-
tow / przez których / y taka ie boiazń z onych
synow umarłych / którzy ciała leżały / w
domu każdego / y ze snow straszliwych krole-
widzieli / zawzięci / iż ledwie byli wश्य-
y żywi. A wyciągnęli nocy oney Izraeli-
towie w puszcza / y przyśli nad morze: by-
ło ich ludu około po sześćset sto tysięcy
do boiu / okrom mlodych y dzieci y nie-
wiaśt / y pe spolszwa z Egiptu ludu wbo-
giego / którego z nimi wश्यło bez liczby. y
czynili ofiary wielkiemu P. Bogu swemu /
który takimi ie cudami wyzwolił. A dal-
im Pan Bog świetny ślup w nocy / który
ie prowadził. Gdy iuż wश्यli / a kilka nocle-
gow uczynili: Pharao poczał znorować
iż ie puścił / y gonił ie ze wश्यtkimi
woyski swemu / y zائرwożył barzo. A no-
cy krolew na nie wderzyć mial / zaślonił ie
Pan Bog ślupem y obłokiem od woyska
krolewskiego / iż przystąpić do nich nie
mogl. y teyże nocy puścił Pan Bog wta-
try barzo wielkie na morze / y uczynił dro-
gę w pul morza / a po bokach postawił
mury z wody wysokie / y kazal iść ludowi
miedzy one wodne ściany: y po suchym
dnie y głębokie nistkiey / przeszedł lud wश्य-
t / stopy nie zmoczywszy.

O dziwona mocy Boska krolew wश्यtko
słusz. Widząc Pharao iż wchodzą / raz
droga / krolew iefce sucha była / puścił się
za nimi. Obaczył Mojżesz iż za nimi ci-
gnie / a iż iuż woysko wश्यtko ieżdm y pie-
sy miedzy one ściany wodne wश्यli: ściany
anal reke / y kazal się wodom spuścić na
swe mieysca / y potopily wश्यtko woysko /
z woźmi / z konmi / y z ludem / tak iż ieden z
nich nie wश्यł. O iaka była radość ludu
Bożego. mężczyzna y białogłowy osobno
w weselu śpiewały / mowiac: W wielbion
y Bog nasz / wozy / ieżdm y konne ich po-
topil: Bog sila naszą: Bog sława naszą:

Bog

ślup świe-
tny w no-
cy.

Morze im
wślapiło y
sucha dro-
ga dala.

Propiony
pharaon z
woyskiem.

Lud wy-
brany opa-
trzył Pan
Bog pra-
wemypo-
sadkiem

P. Bog ch-
ciałrosmo-
wa miec s
ludem, ja-
ko się do
nieg goto-
wac kazał

Lud się s-
lekt, y mi-
nie z Bo-
giem nie-
chciał.

Rozmowa
Mojse-
w i z Panem
Bogiem.

Post Moj-
sew.

Exod: 34.

Bog nasz jest/ sławmy go: Bog oyców na-
szych/ uwielbiaymy go/ wszechmocne jest
imie jego. A patrzyli na trupy nieprzyja-
ciół swych potępionych/ które morze na-
bżeg wymiatało/ y wielbili mocną rękę
Boską.

Tak wybawiony lud swoy P. Bog miał
iść/ chcąc ie osadzić w ziemi oney Chana-
nejskiej/ y uczynić sobie z niego lud obraz-
ny/ gniazdo syna swego/ y dom Messyasa
przyszłego/ w którym się zbawienie swia-
tli wszytkiemu wrodzić miało: y chcąc so-
bie chwalec y slugi wierne z nich y kroles-
stwo kapłańskie uczynić: niżli ie do ziemi
wprowadził/ postanowić chciał z nimi
znowe y przymierze wieczne/ y postawić
ich rzeczpospolita kościelną y świecką/
dając im ustawy y prawa/ wedle których
się zachować/ y służyć Panu y wybran-
cielowi y dobrodziejowi swemu mieli.
Tę to dzień im złożył perwy/ aby się z ni-
mi sam rozmówił. A kazał obwołać przez
Mojzesa/ aby się zgotowali przez trzy
dni/ a do żon swych nie przystępowali/ a ro-
bary się ochędźne y wyprane oblekli.

Gdy dzień on przyszedł/ ukazał się im P.
Bog na gorze wysokiej w ogniu strasli-
wym/ y gromach/ y lyskaniu tak strasnym
dziec wszytcey poczęli. a gdy trabe kroza ich
zwoływała/ co daley to ogromniejszy y
strasliwszy uslyskeli/ iuz przeleknieni y na-
poly żywi/ mówili do Mojseša: prosim
niechay z nami ten Pan tak strasliwy nie
mówi/ boć iuz perona nas śmierć portka:
iuz ty sam z nim rozmawiaj/ a my ciebie
słuchać bedziem/ co jedno powiesz od Pa-
na. tedy Pan Bog wstąpił na górę do sie-
bie. y stawiając go za Przednika narwyższe-
go nad ludem swym/ uczynił mu kredens
w wszytlich puszczając go pod obłok/ kro-
zym była góra ona obrodzona. na której
pierwey niżli rozmówić miał z Panem
Bogiem/ a zakon od niego y postanowie-
nia brać/ poscił dni y noce czterdzięści: y
dopiero z rozmowy Pánstkiej wziął za-
kon/ y naukę na wszytko. y od onego czasu
rozmawiał z nim Pan Bog w każdej po-
trzebie/ iako przyziaciel z przyziacielem.

Fundament tedy ich wszytkiego posta-
nowienia y rzeczy pospolitey kościelney y
świeckey/ y wszelakich cnót y dobrego
rzadui/ był on tak znaczny y wielki wódz y
przednik od Boga dany/ którego we wszyt-
kim słuchać/ y na jego wysokie cnory
patrzac/ podobać się Panu swemu mieli.

Naprzód tedy od duchownych y kościel-
nych spraw poczynając na znak rozmowy
swey z Panem/ wziął im od Boga napisane
dziesięćtoż przykazanie Boskie/ na dwu
tablicach kamiennych/ w którym się zamy-
ka wszytko zachowanie ich ku Bogu y
bliźniemu. y uczynił między nimi y P. Bo-
giem przymierze/ bydleca krwie/ która
Chrystusowe przyszła znaczyła/ skroplone:
w którym im Bog poprzyśiągił sam na sie-
bie/ iż ich Bogiem/ obrońcą/ y dobrodziejem
miał być na wieki/ y pokoy z nimi zachow-
wac/ gniew swoy od nich (dla onego przy-
ślego Syna swego krwie roslania) odwró-
cając. A oni też obiecowali nigdy innego
Boga nie mieć/ ani innemu dufać/ ani się
do innego wciąć/ y tego samego wola-
czynić/ w żywocie takim iaki on kazał.

A nauczył ich Mojseš boiaźni Bożej/
y ukazał im cnory wszelakiey pobożności/
w których się Bog ich kochał/ y których
po nich chciał. Posłał im też kościół/
kapłany y służbę Bożą/ budując im z ma-
ietyności ich przybytek: w którymby się kła-
niali Panu Bogu/ y ofiary iemu samemu
z maletności swey iako dawcy wszytkiego
tego co mieli/ y dziedzicznemu Panu swemu
czynili. Oddzielił też jedno pokolenie
y naród Aaronow/ aby z niego samego y
ze krwie tego kapłany mieli/ na nich im
nigdy nie schodziło/ a w rządy się kapłań-
ski niż zrey krwie nie idący/ nie wdawali.
Tym polecił naukę y kazanie/ y oznaymie-
nie wolej Bożej/ aby z ich wsi patrzyli/
gdyby co o rozkazaniu Boskim wiedzieć
chcieli. Dał im y Lewity na ustawiczną
służbę Bożą/ którzyby lud pospolity/ kro-
zy się ustawiczną służbą Bożą bawić nie
mogli/ zastępowali. y naznaczył im żywo-
ność z maletności ludzkiej/ y z okupu pier-
worodnych synow/ które byli winni dąć
na służbę Bożą kościelną y ustawiczną.
Nauczył ich y sakramentow y obrządkow
y swiat kościelnych/ którymi chwalić Pa-
na Boga/ a w służbie jego czasow swych
przebywać/ y szukać zbawienia dusi swo-
ich mieli.

Świecką także rzeczpospolita postano-
wił im/ nauczając iako się sadyć/ karać/ y
bronić nieprzyziaciółom mieli. y iako się ie-
den ku drugiemu zachować/ a łupieństwa/
lichwy/ mierzadow y krzywdy bliźniego/
strzedz mieli. Mładszeństwo też postanowił/
y wychowanie dzieci/ aby z nich godni
służby Bogu y rzeczpospolitey rośli. Tak
wszytko z wolej Bożej stanowiąc/ sam im

wielkich

wielkich y niewystawionych cnot przy-
kładem był. Przełożenstwa nad onym lu-
dem tak wielkim nigdy nie pragnął: y o-
wszem samemu Panu Bogu z pokory wiel-
kiej wymawiać się długo śmiał. y gdy go
na nie wysadził/ a dał mu tak moc wielką:
czestoć złożyć ią z siebie chciał/ y mo-
wił do Pana: czemuś moy Panie pokarał
sługę twego tym wrzodem? czemu mi tey
łaski nie pokazęś/ abyś ze mnie ten ciężar
złożył? Wczym się drudzy kochaia y co
kręwo przelewaią/ od tey on uciekać chciał/
by mu się było godziło wolej Pana swe-
go sprzeciwić. Niechciał z tego tak wiel-
kiego wrzodu nigdy bogatym być: żadnych
dochodów od poddanych nie brał: za-
dnych darów/ iako mowi przed Bogiem
swoym: ty wieś miły Panie/ iżemci od nich
y iednego oślęcia nigdy nie wziął. zanie-
chawaiąc dworzan/ wrzedników/ y żoł-
nierzy do posługi swej/ na wszystkich ią-
ko ieden szeregulny człowiek przestawał/
iednego tylko sługę mając Jozuego/ który
był wszystkim dworem iego: ślady iego y
kuchnia iego/ iako iednego z pospolitych.

Synów też swych y powinnych krwia-
ną żadne dostojenstwa nie wysadzał/ ani
o to prosił/ aby który syn po nim na prze-
łożenstwo wstąpił. A owszem sługę swe-
go domowego Jozuego sam z wolej Bo-
żey na wrząd postawił. W nabożenstwie y
służbie Bożey wszystkie swoje sprawy/ ro-
zum/ y pomoc fundował. zawnždy się z Bo-
giem swoim sercem y myślą iednocząc/ na
modlitwie/ w namieście albo w kościele
przebył: o rzeczę się każda Pana Boga na
modlitwie radził/ y nic bez niego nie po-
czyniał. Lud on poddane swe/ ktorzych mu
Pan Bog zwierzył/ chociaż byli zli/ kęsa-
bini/ obmowcy iego y nieprzyiaciele/ kto-
rzy go mało kilkakroć nie ukamionowali/
tak miłował/ iż dla nich/ aby Bog im grze-
chy odpuścił/ wypisany być z ksiąg Bo-
żych chciał/ y mowił: albo im ten grzech od-
puść/ albo mnie wymaż z ksiąg w ktoryches
mnie napisał.

Występki ich wszystkie iako swe oplaki-
wał/ y cierpieć za nie z miłości ku nim/ dla
Boga/ aby w nich wystawion był/ pragnął.
Tak wołał sam zginać/ a niżliby lud on ie-
mu polecony/ gniew Boży na sobie no-
siał. A gdy mu mowił Pan: dam ią tobie
lud lepszy/ mocniejszy/ y wierny/ y czynie-
cie nad nim przełożonym: a te złe/ co ciebie
y mnie gniewaią/ wygubie: On mowił:
niechce miły Panie/ iż ty złe naprawuy/ a

nie trac ich/ sam dla siebie: wierzba część
twoja będzie/ gdy złym przepuścisz/ a one
naprawisz. twoiaby to była niestawa y
Egipcyan y inych/ ktorzyby się ze czci twej
wragali y mowali: nie mogli ich wprować
dzieć do ziemie którą im obiecał/ y pobili ie-
na puszczy. O dziwney miłości serce ku czci
Bożey y bliźniemu. Dla tey czci Bożey kto-
rey nawiecey pragnął/ aby tylko Bog ws-
stawiony był/ wrzodu nad lepszymi ludźmi
niechciał: ale wołał z onemi zlemi trwać/
y wiele cierpieć od nich/ y leczyć je iako
mogli: tylko żeby P. Bog straszył y przy-
mówki y nieprzyjaciół swoich niemiał.

Miłowal poddane iako matka dzieci: a
choć i złe czynili/ on im złe życzyć nie
umiał. Wszakże gdy ich od sprawiedliwo-
ści Bożey y doczesnego karcenia wyprosić
nie mogli/ wołał ie sam karać. Tak uczynił:
gdy wyrzwał a oni w białochwałstwo
sprosne wpadli/ y wianego cielca za Boga
chwalili/ roszczał Lewirom od bramy do
bramy/ zabijać lud on białochwałstwem
zmazany. y poległo ich około trzydzieścia
y trzech tysięcy. Drugi raz o sprośność cie-
leśną y towarzysztwo nieczyste z poganski-
mi niewiastami Moabskimi (które ie do
tey przywiodły/ iż dyabłom ofiary czynili/
y syny swe/ w ogniu ie paląc/ ofiarowali)
kazał przełożone ktorzy ich od tego nie od-
wodzili/ ani karali/ zawiesić na sępach
przeciw słońcu/ y dobrym ktorzy nie
zgrzeszyli/ kazał ich wielką liczbę pobić. A
Phineasowi synowi Aronowemu/ który
Zambrego z nierządnicą Rozba cortą
Różnicą Madyańską na sprośnym
czynku mieczem przebił/ dziękował: iż się
mścąc nad nimi zelżywości Bożey/
gniew Boży od ludu iego odwrócił.

Na odstępce y heretyki ktorzy roz-
ruchy czynili/ y kapłanstwo sobie przypis-
wali/ a starzych y kapłanów Bożych słuchać
niechcieli/ barzo się srogim pokazał. Bluz-
niercy oni/ czynili się tak dobrzy iako y
Aron/ z pychy y hardości/ sekty y rozdzia-
ły wwożąc/ lud do swej niebożney kupy
zbierali. Tacy byli/ Datan/ Chore y Abi-
ron. ktorzy gdy się upamiętać niechcieli/ a
na iego prośbę y pokłon niski/ ktorzym pro-
sił/ aby na pokorę pamiętali/ a w pyche się
nie podnosili/ dbać nie niechcieli: on ze
wszystkich ludzi ktorzy byli na świecie/ na-
łaskawszy y naczyszy człowiek/ przestrzegł
lud/ ktorzy byli zawniedli y na swą sektę na-
mowili/ aby uciekali od niebożnych sektas-
tów/ mowiąc: oddzielcie się od namio-
tów ludzi

Wielki mi-
łośnik czci
Bożey
Mojżesz.

Nieprzyja-
ciół mi-
łował.
Exod: 32.

Karał lud
docześnia
męka, kto-
rey P. Bog
odpuścić
niechciał.
Num: 25

Przełożo-
ne, ktorzy
ludzi nie
karali,
karali.

Naośce-
pienie y
heretyki
był nastro-
jy Moy-
żesz.

Wszystko v
herety-
kom zara-
źliwe, y nic
się co ich
jest doty-
kac nie ka-
zano.

Num: 12.

Num: 15.

Leuit: 24.

Bluznier-

cy robiace

go w twia

to wkamio

nowano.

Cierpliny

na obmo-

wy y czci

wylocze-

nia y sem

rania.

to w ludzi niebożnych / a nie się co ich jest
nie dotykać / abyście w grzechach ich
nie zgineli. y rozkazał ziemi aby się otworzy-
ła / y pożarła je a do piekła żywo przepadli.

Ugódź się strąsności wierzby nie wżyl / i a-
ko nad tymi oycy wszystkich heretykom /
któzy się kapłanom y wrzednikom Bożym
sprzeciwiają / y rozdzielają a sekty czynią. A
nie kazał się dotykać co ich jest. Bo wszyst-
ko w nich zaraźliwe / y mowa / y księgi / y
pisma : ze wszystkim w ogień ie piekielny
posłał. A nie tylko samy sekt mistrze : ale y
one pany / którzy było dwieście y pięć
dziesiąt przednich ludzi y pierwszych kto-
rych do rady wzywano / którzy kądślnica
kapłanśka brat w rękę z nimi śmieli / po za-
bił Pan Bog : bo ogień z nieba na nie w-
derzył / y popalił ie. acz nie taką strąs-
śmiercią iako oni zwoźdźciele ich zgineli.

Tak był Moyses na odsepienstwa stro-
gi / gdy te było potrzeba. Bo sam z natu-
ry swej był człowiek dziwnie cichy a barzo
miłosierny : ale gdzie o krzywdę Bożą było
karać / a ludzkie zbawienie y dusz ich / aby
się nie zarażyły / bronić : tam musiał na w-
porne y niekarne ostrzeżeniem przyłożyć.

Także y bluznierca imienia Bożego / kto-
ry z gniewu swarząc się z drugim przeciw-
ko Panu Bogu mówił / okamionować : y te-
go który w dzień święty drwa zbierać
śmiał / taką śmiercią karać z porady Bo-
żej rozkazał. Wielce był cierpliwym a zno-
sić umiał ciężar szemrania / obmow / złoze-
zenia / y targania na się ludu onego krzycz-
ące twardey. Od własnego brata Arona /
y siostry rodzoney Maryey / wsczyptki y ob-
mowy / o iakas żona Murzynke / cierpiał /
iz śmieli mówić : izali przez samego Moy-
zesa mówił Pan Bog : wśak też y do nas
także mówił : Co słysząc P. Bog / rozgnie-
wał się barzo. bo Moyses był nade wszyst-
ki ludzie co ich było na ziemi / naciższy y na-
laskawszy : y przetoż o swoje krzywdę nie
nie mówił / a ich się izeykom nie sprzecia-
wil. ale P. Bog wziął się za krzywdę jego /
y przyzważył k sobie Arona y Maryey /
mówił : bedzieli Prorok Pański między wa-
mi / w widzeniu się temu wkazę / abo przez
sen mówić z nim bede. Lecz sluga moy-
Moyses nie taki jest : który bedąc nawiera-
nieyży we wszystkim domu moim / wsty z
nim w wsta mowie / a nie w figurach ani
pod zakryciem : ale iawnie Pana widzi. y to
mówiąc Pan Bog : karał Maryę tradem
spetnym po wszystkim ciecie. za która się
samże Moyses wstał / y gniew iey Bo-

ski przejednał y zdrowie wprosił. Ale Pan
Bog pokute iey doczesną / karanie y stro-
mote (gdy była przez siedm dni wyklęta y
z obozu wyrzucona) cierpieć kazał.

Wielekroć nan poddani oni iego / dla
których tak wiele cierpiał / y dobrze im cy-
nił / za nim wolali : wywiodles nas / zdra-
dziłes nas / nie masz co iść / nie masz co pie-
ną puszyć. daieś nam tylko mąnnete lekka
potrawę : a gdzie mięso : a gdzie ryby : wro-
cić się do Egiptu musim / y iuz sobie wo-
dza obierzem. a gdzie ta ziemia oplywająca
ca mlekiem y miodem : oros nas zawiódł
zdrayca. A on tylko wzdychał a mówił : a-
zam ia was wywiodł : izali nie sam P. Bog
takie cuda czyniac mocna ręką swoją : izali
li przeciw mnie / a nie raczej przeciw Bo-
gu jest szemranie wasze : a com ia jest grze-
sny człowiek / który to czynić muszę / co mi
wasi P. Bog kazał / iz się burzycie przeciw
mnie : A obróciwszy się do Pana Boga /
nie pomsty na nie prosił / ale mówił : gdzie-
ia mam wziąć mięsa tak wiele abo ryb / na
lud po sześć kroć sto tysięcy : y gdzie-ia im
wody weźmę : y tak cierpliwością y po-
kora swoją gniewu ich zbywał y wcho-
dził / a od P. Boga wnerze pomoc miał. bo
w pragnieniu ludzi onych / kazał mu / aby
z kamienia wodzie wynieść rozkazał / y na-
wderzenie łaski iego / opoka hoyna rzeka
wody puszcila. y mięsa / bez którego być
nie mogli / tylko na pokazanie mocy swej / dał
im Pan Bog barzo wiele / gdy prastwo y
europarty abo iazabki / które do nich P.
Bog przypędził / zbierali cały miesiąc / z
ziemi chwytając : tak wiele / iz ich przeieść
nie mogli. ale przypłócili tego rozpustne
zeby a postu nie milniace / y na oney dro-
giey z nieba mąnnie nie przestaiace. Bo i-
eże mięso tkwialo w zebach ich / a gniew
Boży pobili ie / tak iz miejsce ono nazwa-
ne bylo / pogrzeby pożadliwości.

Był Moyses w pracy nie przetobiony :
cały dzień nie iedząc / siedział na sadach /
swary ludzkie iednając. A bedąc Duchem
Bożym y mądrością wielką / iakiey żaden
człowiek na świecie nie miał / od Boga o-
patrzony : słuchał iednak rady Jetrá swie-
krá swego / gdy mu porządził / aby na sady
zasadził inne ludzkie madre a nie laskome / y
podarkami gardzące. On tak wielki Pro-
rok nie rzekł : ty mnie takiego który z Bo-
giem gadam wzyć y radzić mi chceś : Nie
takiegi : ale iako pokorny / posłuchał dobrej
rady / nic o sobie wielkiego nie trzymając.

W woynach też przeciw nieprzyiaciom

lom me

Łom męzny był y umieistny. Na Amalechity sluge swego posylając Jozuego/ podobnie podniesieniem reku swoich do Boga. po ki rece w niebo wzgore/ iakoby na krzyzu (figurując Chrystusa ukrzyżowanego) trzymał/ poty Jozue mieczem wygrał: á gdy ie spuścił: przegrał. Przeto aby ich nie spuszczał/ dwa kámenia pod łokcie iego Dr y Aaron podłożyli (á zbawiciełowi ieżydowie dwiema gwoździami przybili) y tak starci na głowe nieprzyiaciele/ polegli. Także dwu królów wielkich Sesoná Amoreyskiego y Ogá z Bázán/ porąziwszy/ ziemię ich wshytks opánował/ y dwiema iá pokoleniom w dziedzictwo podał. siłę wshytks swoię nie w woysku onym wielkim/ ále w Panu Bogu y w służbie oney okolo skrzynie s. y przybytku Bożego poczytał. Przetoż gdy sie ruszył miał oboz/ á skrzynie Boża Lewitowie podnieśli/ tak w modlitwie wołał: Powstań Panie á niech sie rozprosa nieprzyiaciele twoi/ y niech pouciekają od twarzy twoiey ktorzy cię nienawidzą. Ta skrzynia służby Bożej strąsł wshytki nieprzyiaciele/ y był zwycięzca niezwycięzonym.

Namowa swoia y słodkim ieżykiem/ boiażn Boża w poddane swe rozmawiał/ za kora im wshytks szczęście od Pana Boga obiecował/ gdyby przestrzegali wstaw iego/ á pilnowali wshytkich obzadków służby iego: czego ieslibi nie czynili/ wshytkim im przekleństwem/ y plagami wshytymi nišli Egipt skarany iest/ groził. A gdy już on lud wprowadzić miał do ziemi obiecanej: P. Bog mu tego dopuścić niechciał/ aby miał Jordan prześć: przeto iż był nieco troche zwatpił o mocy iego/ gdy mu z kámenia wode wytoczyć kazał. Za to mu taká pokuta y karanie docześnie náznaczył: z koroey sie on długo wyprosić chciał. ále slugá tak miły Bogu ziednać te sobie nie mógł: tak iż mu raz Pan Bog rzekł: przestań/ á daley o tym zemna nie mów. O iako strąsliwy Pan Bog: koroey w tym takim sludze swemu użyć sie nie dał. á iakoż my pełni grzechów drzeć nie mamy: iako sie z koroey iego reki wyprosim/ iesli tu pokuty iakiey y nagrody spráwiedliwosci iego/ sami nad soba nie czynimy?

Sstało sie to y dla figury/ iż inny imieniem Jezua ábo Jezus/ do ziemi obiecanej wshytkich wiernych wprowadzić miał: do ziemi nie rey błotney umierają

cych/ ále oney gorney żywiących z Panem Bogiem na wieki: do koroey stary zakon y Moyszej wprowadzić nie mogli: iednoten/ koroego Moyszej opowiadał/ y wkażował/ mówiąc: Po mnie/ wzbudzi Pan Bog twoy Proroka z narodu twego/ y z bráciey twoiey/ tak iako mnierwedle tego iakos prosił na gorze Horeb/ gdy z Panem Bogiem rozmawiać niechciał/ boiać sie abyś nie umarł. To iest/ ten Pan Bog koroey sie strąsliwie na gorze pokazał/ á z koroeymes gadać prze ogromność máiestatu iego nie mogli: weźmie na sie natura ludzka/ y iako ia/ głowiekiem sie stanie/ y rozmawiać z nim bezpiecznie będzieś mógł/ w osobie cichey ludzkiey: z koroeymes nie mogli mówić w osobie Boskiey strąsliwej/ y słow iego Boskich/ z wst iego sąmego słuchać winien będzieś. Ten cie nauczył lepiey/ y iasniey ci wola Boża oznaymi: y do czynienia iey y pełnienia w sposmoże nieudolność twoię: y wprowadzi cie do oyczyny prawey/ koroas w przodkach twoich utracił/ przez ofiary krwie swey własney/ koroa ia tobie tymi bydlęcymi ofiarami znáczę. do tego im wkażując aby czekali/ á gdy przyjdzie aby weni wierzyli/ y onego pod utratą zbawienia swego przyieli.

Skonczył dlugi wiek swoy. Bo żył lat sto y dwadzieścia/ w takiej sile y zdrowiu/ iż oczy iego nie śpiály/ ani sie ruszyły zeby iego. w Egipcie mieszkał lat 40. ná pušczy pásac bydło drugie 40. á ná wrzędzie onym trzećie 40. Na przełożenstwo wziety był/ gdy miał lat osmdzieśiat/ á w nim trwał lat czterdzieści. Nišli umarł/ błogosławił każdemu z osobná pokoleniu. Porcy mu Pan Bog wstąpić kazał ná wysoka gorę Nebo/ w ziemi Moábstkiey/ y wkażal mu z niey wshytks obiecany ziemi/ áz do morza w dluż y w szerz/ y rzekł mu: toć iest ziemia ktorámi obiecal Abrahámowi/ Izááckowi/ y Jákobowi/ mówiąc: potomstwu twemu dam tę ziemię: Widziałes ia oczymá twymi/ ále do niey nie wnidzieś. y tam mu wmrzeć kazał Pan Bog/ y sam go pogrzebł w págoroku ziemi Moábstkiey przeciw Phogor. á o grobie iego żaden człowiek niemie aż do tego času. A plakał go wshytstet Izrael/ y wypelnił trzydzieści dni żalobnych ná nim. Z czego Bogu w Troycy iedynemu część y chwala ná wieki nieśkonczone. Amen.

Deut: 18.
Moyses
Chrystusa
wkażował.

Żył sto y
dwadzie-
ścia lat.

Deut: 24.

Żywot dwu Bapieżow męczenników / ktorzych kościół w
tym Miesiącu świeci. Urbana 25. Mária / Eleutheryusa 26. piśany
od Damaśa/od Plątiny y Methaphraśta. Żyli około roku Pańskiego/220.

Saban Rzymianin z oycą Pon-
cyaną / siedmnasty po s. Pie-
trze / sprząwował kościół Bo-
ży po Kalixcie męczenniku / i-
ako na pewną śmierć na stolice
Apostolską wstępować. Ten w onym prze-
śladowaniu za czasu Aureliana Antonia-
na Cesarza / w którym już był dwakroć
przed niewiernemi Chrystusa wyznał /
wiele zacnych Rzymian do wiary pozys-
kał: a między innemi / Waletyaną oblub-
ienicą s. Cecylię / y Tyburcyusa brata i-
ego. Bo gdy święta Cecylia do chowania
czystości namawiała oblubienicę swego /
obiecując mu iż miał Anyolą (który ie-
y p-
nienstwa stróżem był) oglądać / i esłiby pier-
wej wierzyl w Chrystusa / a chrzest świę-
ty przyjął: skoro na to zezwolił / odesła-
ła go do Urbana Biskupa / który się w ten
czas krył między groby świętych męce-
nników / już podeślych lat a stary będąc.
Do którego gdy przyšedł Waleryanus / a
powiedział mu rozmowę swoję z Cecylią /
on z wesela wielkiego na kolana wpadł / y
reke w niebo podniósł / y mówił z płaczem /
Panie Jezu Chryste pasterzu dobry / Ce-
cylia twoja iako pieszczona robota / robie-
służy. oto tego iako lwa do komory swej
wzięła / a teraz go iako baranka cichego
do mnie odsyła: otworzże wrotą serca i-
ego / aby on ciebie poznał / Pána y stworzy-
ciela swego / a zarzekł się uczynków y zbra-
dyabelskich. Gdy się tak modlił / stanął
przed nim iakis stary wielkiej części godny
mąż w białych szatach / trzymając w rek-
cie księgi złotem pisane. Ktorego wystraszony
Waleryanus: przelecił się y padł na ziemię.
A Urban go święty podniósł / y rzekł: czy-
taj te księgi / abyś był dostojnym oczy-
ścienia y widzenia Anyelskiego / o którym
ci Cecylia powiadała. A przeczytał te slo-
wa: Jeden Bog / iedną wiarą / ieden
chrzest. Jeden Bog y Ociec wszytkich / kto-
ry jest nade wszytko y we wszytkich nas.
A skoro przeczytał / on mąż iasny zniknął:
A Urban s. od tych słow począwszy nau-
czył go wiary s. y ochrzcił. Toż y z innemi
szczęśliwie czynił / do Boga i-
ego żywego od-
p-
łach wochwałstwa przywodząc. tak iż za-
tego powodem wiele ich dla Chrystusa
rew rozlało. Ten z iasnym y nadania

wiernych / naczynić kazał Kielichow y pász-
ryn/ y innego naczynia do służby Bożę y ze-
srebrzą. y o dobrach kościelnych w liście
swym do Biskupow napisał te słowa: Nas-
tętność/ prawi/ wiernych/ ktoż p. Bogu
ofiaruig/ nie ma być na inna rzecz obraca-
ną / iedno na kościelne y na bráciey niedo-
státiecznych potrzeby : bo są śluby wier-
nych / okupy grzechow / y oczyszczá wbo-
gich. Siedział na stolicy Apostolskiej lat
ośm/ diudzy kładą czterzy/ iáko Dámásus.
Poświęcił Biskupow ośm/ káplanow dzies-
wieć/ dyákonow pięć. Ná wyznániu swy
dla Pána Jezusa maczeńska korona zshed/
iáko y przodkowie iego. Pogrzebion jest
ná cmyntarzu Prátextara drogi Appiey.

Leuteryus Papież narodu Greekiego
w Nikopolu wrodzony / z oycą Abun-
dyusą / za czasów Antoniną Kommoda /
po Soterze meczenniku / trzynasty. od Pio-
tra s. na stolicę Apostolską wstąpił. był u
Anicetą Papieża dyakonem : z którego w
rzedu na ten wyższy wzięty był / iako na po-
wną śmierć / która na on czas Chrystusowi
siłudzy / a naprzód Papieżowie / ochot-
nie podeymowali. Za iego czasów król
Brytański Lucyus do niego do Rzymu
posły swoje posłał / prosząc go pokornie /
aby mu dał kapłany y nauczyciele / którzy
by go y lud iego wiary Chrystusowej
nauczyli. A posłał z nimi wzone y pobożne
meze / Euzacyusą y Damiána / aby tam
kościół Chrystusowy y wiara s. wshczepili.
postanowił aby się Chrześcianie żadna
potrąwa / którzy ludzkie używania nie bry-
dzili. Za iego czasu Ireneusz Biskup Lug-
duński / wzeń Polik. / p. / który był wznien-
Janą s. Apostoła / przyjechał do Rzymu / y
ze spolney się wiary z nim y z innemi Rzym-
skimi Chrześcianami wweśelił / y był od wszy-
tkich nabożnie y wczciwie przyiety. bo w
ten czas kościół Boży miał troche piękne-
go pokoiu / y ferzył się bierzno / a zwłaszcza
w Rzymie. Siedząc na stolicy światley lat
piętnaście / poświęcił wśy Biskupów pię-
tnaście / kapłanów dwanaście / dyakonów
ośm : męczenniką koronę odniósł / y na Ws-
tykanie pogrzebiony jest. na cześć Bogą
w Trojcy iedynego / który żywie y króluie
na wieki. Amen.

३ रेगो

Czytaj o
tym sercey
w iynocie
t. Cecyli-
ey.

P. i. v. e. l. i.
v. k. a. s. a. t. s. i. s.
W. i. l. e. r. y. a.
n. o. m. i. n. e.

Ephes: 4.

Tego sie pokazuje / iż świat wszytek y na on czas
miał z głowę wszytkiego Chryścianstwa / Bi-
skupa Rzymskiego / gdy ten krol Brytanjski / z náu-
ki onych Chryścian / do Rzymu sie po wiara (iako
do najwyższego Káplana y oycá Chryścian wszy-
tkich) wciekł. Co o potrawách ten święty mecz-
nik postanowił / aby sie żadna Chryścianin nie bzy-
dził: to na heretyki uczynił / którzy niektóre rzeczy
stworzone od Boga / od dyabła być uczynione ple-

li / y pożywiania sie ich strzegli. z czego też Apostoł s.
przestrzega / iż mieli być tacy heretykowie / ganiacy
potrawy ktore Bog stworzył. Czym sie post kós-
cielny / w którym sie kaze czasow pewnych od mięsa
y mleczná powściągać / nie psuje. Bo nie mowi
kości / mięso zle / mleczná zle: ale dziś do wskrása-
ciá / potrawy tey á tey / ktora wiersza pobudke dá-
je do zlego / nieiedz / á wtro zaśie ábo potym iest ta
bedziesz.

Tim: 4.

Meczeństwo y żywot s. Dymyny dziewice / Krolewny z
Hiberniey / pisany od Piotra Kanonika Kámeraceńskiego. Surius
Tomo 3. Życ mogła około roku Páńskiego / 600.

XXVI.
Maij.
Maa.

Hiberniey był krol poganjski
báwochwalcá / nie o P. Bo-
gu ktory niebo y ziemię stwo-
rzył / niewiedzący y Chrystu-
sem prąwym Bogiem / ktory
iuz tam był w iego krolestwie wstawion/
gárdzacy. Ten miał żonę pięknością ná-
ciele / ále wiersza ná duszy okrášona. Bo
táiemnie Chrystusa chwaliła / y wiara s.
oświeconá będąc / cnótami Chryścian-
skimi przed Bogiem kwitnola. Tá córka
miala Dymynę / á takieyze ábo ięszce wiers-
hey wrody: ktora ona skrycie do Chrystu-
sa / y náuki zbáwienney / y do chrztu przy-
wiodła / przez káplana swego y spowiedni-
ká / ktory w oney stronie táiemnie wiara s.
świeta rozsiewał / imieniem Gereberná.
Dymyna tá z mlodości nátebnioná Dus-
chem s. gárdzić marnośćią swiata / ro-
skosami / powaga ięg poczelá. á slyšac o
Chrystusie iz z niebá sstapil / á będąc Krol-
em kroluigcych / y Panem niebá y ziemię /
w w bogim sie domu y z w bogiey mátki ná-
rodzil / y wiele nedze dla ludzkiego zbáwie-
nia / aby ie do wiecznego á nieodmiennego
krolestwa przywiodl / wciierpiál: wymyśliła
pokory iego násladować / á o krolewski
stan swoy niedbać. Tedy táiemnie przyzy-
wáiac do siebie káplana Gereberná / w
myślách sie swietych posilála / y przed nim
pánienstka czystość swoie Chrystusowi oda-
dala: á dušy y ciálem poświęcaiac sie iez-
mu / z á oblubienicą go sobie wzięla / w nim
wszystko swe kochanie pokládaiac. y tym
wiecey roskosami / wbozry / powaga / y in-
nemi swieckimi / krolewskiego domu ská-
zami gárdzila / ciáło swe postem y niespa-
nim / á dluga modlitwa trudzac.

Gdy iey mátká przez śmierć do Chrystu-
sa posla: oćiec iey krol / zony sobie w wszy-
tkich poddanych swych napiętnieyhey / ro-
zestawšy swe posty / szukać kázal. Ale gdy
žadney nie nálešli / ktora by mu sie podobá-

la / á pięknością pierwey iego krolowey
rowna byla: ráde táka iako poganie spro-
sni krolowi sludzy iego dali: co máš sus-
kac daley: oro córka twoia bázro piękna
y mácce podobna: nád nie nigdziez sli-
nieyhey nie naydzieš / te sobie z á żonę wez-
mi. Ledwie to wyrzekli / á wnet sie serce
ieğ do rák sprošney mysli y žadze sklonilo:
tak sie córki swey zápalczywie rozmiło-
wal / y otworzył iey nieuczciwe mysli swo-
ie / prošac á wiele obiecuiac / aby iego żona
być chciała. Ona sie tym iako zgnilý psém
bzydzac / mowila: iako mozeš nedzny oy-
cze do rák wielkiey á nieslychanej przećiw
práwu y przyrodzeniu sprošności / przywo-
dzić myśl swoie / aby córka oycowstie y
mácierynskie lože mázac miala: nigdy te-
nie uczynie. Al on dlugo prošac / á sklonić
pánienstkiey woley nie mogac / grozbami iá
strášyc poczał / mowiac: byš dobze nie-
chcialá / tedy musiš. Widzac pánná iz tru-
dno bylo wysć oycowstkiey reki / táka ráde
wziela: wymyśliła táiemnie wćiec / y prošila
oycá aby iey dáł przewloki dni czterdzieš-
sci: tym časem aby iey šaty spráwowac y
ochedoštwá / w ktoryby mu sie lepiey po-
dobac mogla / roskázal. Krol temu będąc
iuz bázro rad / spráwiac wszytko hoynie y
tu weselu sie wszytkim gotowac kázal. Ty
časem káplana swego Gereberná przy-
zwála / á gdy mu sie wszytkiež zwierzyla /
on iey też rádžil aby w cudza strone wšla /
á iako nieznáiomá / w pustym iákim miey-
scu sluzyla P. Bogu / ktory iey do tego tá-
kim prześladowáním przyczynny dáwa.

Wpatrzywšy tedy čas / sámoczwártá /
to iest / wšia wšy z sobá sluge iednego / y zo-
ne iego / y káplana onego Gereberná / pu-
šcila sie z á morze / y przyplynela do zamku
Antorffu. Gdzie miedzy ludźmi mieškáć
niechcac / á pustego y spokoynego mieysca
szukaic / pušcili sie do wsi / Gelle názwá-
ney. gdzie nálešli ieden mály kóšciołek

Sprošna
rada.

Oćiec cor-
ka z á żonę
mieć chce.

Madra-
da pánný.

Wielká o-
czyšny
do Flán-
dryey.

Krol iey
fukaiac
do Flan-
drye przy-
jachal.

Gereber-
nus kapla-
niemle ka-
rse krola.

Zabity Ge-
rebernus.

XXVII
Maj.
Maja
Mart. R.
ibidem.

Zylukoto
roku Pan-
skie 524

Theodory-
kus Arya-
nim pre-
kladowa-
kotciol.

Chrześcianści s. Marcina: W którym ka-
plan on Gerebernus Mfz s. miewał / a
blisko nie^o zbudował sobie mieszkanie /
y żył tam na służbie Bożej jako pustelni-
cy / żył dot Anielski wiodąc. Krol gdy sie
dowiedział iż cortą wiekła / bardzo zafraso-
wany / długo iey pierwey pogorach y las-
fach szukał / domyślił sie iż za morze iac-
chala / y sam iey szukać wymyślił y z wielką
a ozdobną wyprawą y dworem swoim /
przyplynał do Antiochii. gdzie był ze czę-
cią niemcą y z podziwieniem ludu w syrtkie-
przytę. y rozestął po syrtkiey ziemi su-
kać cortki swoy / y dowiedział sie (od tego
który im chleb kupował y tam nosił) mie-
scia na którym mieszkała cortka iego. Przy-
jechał nie spodziewanie / y poimał pánien-
kę ze syrtkim iey towarzysztwem. Tam a-
wiał ię pierwey słowy piękny / aby sie z
nim wzięła / obiecując iey krolestwo : y
na koniec za boginią chce ię mieć / y ko-
ściół iey zbudować / aby od syrtkich lu-
dzi była chwalona. Nie czekając odpowie-
dzi pánienki / kaplan Gerebernus rzekł kro-
lowi: Czego sie domagaś sprośny a nieczy-
sty pánie / cortkę swoję pomazać chceś / cze-
na sprośniesz głowiek myśleć nigdy nie
mógł / a ty wypełnić uczynkiem masz wo-
la? Nigdy ona na taki grzech nie zezwoli-
ła / Krola już za oblubienicę Chrystusowi od-
dana jest. Za temi słowy dworzanie iego
krzyknęli / aby śmiercią był karany Gere-
bernus / który pánienkę zwiódł / a z krole-
stwa ię wyrzucił smiał. tedy wnetże w sy-
rtcy nań wderzyli y skłóli go y zamordowa-
li / y głowę wzięli. Tak ten s. meczennik do-
konał : za którym przedk y ona oblubien-
ca Chrystusowa posła. Bo gdy ię ięsz-
pilnie namawiał / aby na ięgo składe my-
śli zezwoliła / grożąc iey taką śmiercią
widziela. Ona w Chrystusie porwierała
na siebie rzekła : niewinnegoś głowiek

kapłana Bożego zabił okrutny bawo-
chwałco : mnie krola sie twymi bogami
bzydże / a na nieczyść a przećw naturze
mysl twoje nigdy nie zezwoli / tym nie od-
straszysz od Chrystusa Boga mego / y od
czystościemu samemu oddaney. Tak roz-
gniewany oćciec / ściga ię y zabić kazał. A
gdy sie żaden sluga ważyc tego nie chciał :
boisć sie aby tego porym krol nie żałował :
sam dobywszy miecz / głowę cortce swo-
iej ściął / y tak on kwiat czystości biały
liliej / czerwona róża a kwiat mecznika
ozdobiony / zapłate y rozkoszy nieśkazitel-
ne y oblubienca swego znalazł.

Ciała one w skalę iedney ludzkiej miłości
ni pogrzebli. Przy których gdy sie wielkie
cudá w ludzkich pomocach y leżeniu cho-
rob rozmaitych działy : szukać ich w ziemi
duchowni / aby ie lepiej wzięli / pogzeli. y
rzecz dziwna / iż ie znaleźli pokryte w trum-
ny marmoru białego / iakiego ziemiá ona
w syrtka nie ma. y pewna rzecz jest / iż An-
ielska ręką zgotowane im były one groby.
Porym mieszkanie z Kantu widząc tam
cudá wielkie / znowili sie / aby one ciała z
trumnami wykradli. A gdy czas wpatrzyli
na woz ie włożywszy / z ciałmi onemi świe-
tymi wzięli. Ale lud sie z Gelle obaczył /
y zbroyna ręką za nimi bieżał. Gdy lud za-
sobą Kancanie obaczył / widząc iż z obie-
ma ciałmi wśe nie mogli / z iednym tylko z
Gerebernem wzięli. A Dympná s. na swe
miejsce z wielką częścią odwiezioną jest do
Gelle. Gdzie gdy ię obywatela więcej w-
zięć / a ciała iey z kamienia w srebro wło-
żyć chcieli : otworzywszy on marmór / na
pięściach iey kamień drogi znaleźli / na któ-
ry napisano było imię iey / Dympná. Tam
sie sławi w niej Pan Bog w rozmaitych
dobrodziejstwach ludziom nabożnym dawá-
niu : krolestwo jest moc y władza na ziemi y
na niebie / na wieki wiekom. Amen.

Żywot drugich dwu Papieżów Weczenników / którzy
iegoż miesiąca kościół wspomina / Janá pierwszego / 27. Dnia Maja /
y Felixa 30. Dnia tegoż Maja. pisany od s. Damaza / y s. Grzegorza /
y Placy / y Janá Dyakona Rzymskiego.



Az pierwszy tego imienia Papież /
rodzaju Włoskiego / sprawował
kościół Boży za czasów Justyna
Cesarza pobożnego Kátholika / y
za Theoryka niebożnego herety-
ka Włoskiej ziemi krola z Gortow idace-
go : który Aryanśkie bluźnierstwa rozke-
rzał / y synagogi ich zaraźliwe podwo-
żył / a Kátholickie wyznawce Chrystusa

w prześladował. Cesarz Justynus szes-
tego roku panowania swego / widząc iako
ieśże Aryanowie na wiele sekt roztar-
ni / wschodne one strony zarażali / a wpo-
rem swoim Syná Bożego / y Duchá s. blu-
źnić / y kościół rozrywać / y Rzecpospo-
litą świecką słabić / nie przestawali : po-
stánowił

stanowił wszytkie wykorzenie / imię ich
wyglądzić / y kościoły im pobrać / a na Ká-
tholickie poświęcić dać. Gdy się tego do-
wiedział we Włoszech król Theodorykus /
wyprowadził w poselstwo Jana Papieża do
Cárogradu do Cesarza Justyna / aby mu
pokoy y przymierze z nim zjednał / a po-
wiedział mu aby kościołom Aryanńskim w
pánstwie swym dał pokoy: grozić mu
tym / iż jeśli on Aryanom kościołom nie
przywroci / iż wszytki Kátholiki we Wło-
szech wygubić y pozabijać chce bez omie-
śkiania. Podiać się tego poselstwa Papież
świety musiał / zwołaszć chce z Cesa-
rzem o Włoskiej ziemi radzić / iakoby od
onego tyranna y Aryanow kościół wyba-
wiony być mógł.

Ná tey drodze w Korynthu / konia mu
ná kórzymbi sam siedział nie stało. y kus-
kaąc go / ieden ślącć wzywał mu z chu-
cią konia bázro skromne / który był zwykł
spokojnie żonę jego nosić: prosić / aby
mu go odesłał iakoby rychło mógł. bo tak
łaskawego dla żony swej trudno dostać
miał. Jadąc kilka dni ná koniu onym Pa-
pież / skoro dostał innego / odesłał go z dzie-
ką pánu jego. Ná kórego gdy żona śl-
aćć onego wedle zwyczaju wsiadać
chciała: żadną miarą dopuścić nie chciała /
iako pierwej: ale białe y miedze się / bro-
nił iey tego. Co obaczywszy małżonka / tak to
wykladał: iż Pan Bog tym wzywać chciał
sługe swego / iż ten kon / który Chrystus
wego namiestnika nosił / niewiasty nosić
dalej nie chce. A wnet go za Papieżem po-
stał / dáruiąc mu go z wielką chucią / a po-
wiadając co się działo.

Ná tey też drodze niedbając nie ná The-
odorykowe pogrozki / gdzie iedno już na-
lazł w Grecyey y okolo Cárogradu / ko-
ścioły Aryanom odiete / każdy znowu po-
święcał / y potym wrociwszy się / listy do
Biskupow Włoskich pisał / aby kościoły
które Aryanowie trzymali / po Kátholis-
cku święcili / mówiąc: iż y my gdyśmy by-
li w Cárogradzie / y w kościelných Kátho-

lickich potrzebach / a w sprawách królew-
skich / ileśmy Aryanńskich kościołom nále-
żli / wszytkim po Kátholicku poświę-
cili. Gdy wieżdząc miał do Cárogradu:
Cesarz go Justynus ze wszytkimi proces-
sami duchownych / z wielką czcią do nog
iegi przypadać / przyjął. a gdy do bramy /
która zowią złota / przyjeżdżał: ślepy ie-
den prosił Jana świętego / aby mu wzrok
moca Chrystusowa / iako nawyższy ná zie-
mi namiestnik iego / przywrócił. On przed-
oczymá ludu wszytkiego / kładąc rękę swo-
ją ná oczy iego / zleczył ślepota iego. Ná
co tłumy one ludzi patrząc / chwalili Pá-
ná Boga / a Jana świętego iako wielkiej
świątobliwości człowieka / w sercu y
zwierzchu wazyli. Sprawiawszy posel-
stwo / wrócił się do Theodoryka do Ká-
wenny. Który tym czasem gdy on był w Cá-
rogradzie / już był wiele Kátholików po-
męczyl / y Symmachá zacne / z pierwszych
pánow Rzymianina Kátholika / zamor-
dował. A o Papieżu Janie gdy się dowie-
dział y wypytał / iako był bázro w Cáro-
gradzie od Cesarza Justyna wczony: o to-
jamo / abo raczej o obronę Kátholickiego
wyznania / y sławienie Bostwa Chrystusa
wego / do smrodliwego więzienia y ciśnie-
go wsadzić go kazał. w którym on iako
Chrystusow męczennik / żywor z smrodu y
głodu wtracił. Sprawował kościół blis-
ko trzech lat. Poświęcił Biskupow pie-
tnaście. Po iego zeschciu / w dświećdzies-
ciar dni / on Theodorykus nagle umarł.
którego dusze ieden pustelnik widział / iá-
ko piśe Grzegorz świety / między Janem
świety y Symmachem / a oni są w ogniu
który jest w przepáści / ná ostrowie Lipá-
rze / miotali: ci które on pomordował / iá-
ko siedziowie złych spraw y potępienia ie-
go. Ciało świętego Jana z Káwenny / do
Rzymu przeniesione / y w świętego Pio-
tra pogrzebione jest. Za panowania Kros-
lá nášego Jezusa Chrystusa / który z Oj-
cem y z Duchem świety żyje y róskażuje
ná wieki. Amen.

Greg: lib:
3. Dialog:
cap: 2.
Ślepe w-
zrok przy-
wrócił.

Symmach-
cha Ká-
tholika o-
wiarc Ká-
tholicka
zabit.

Theodory-
kus Arya-
nin w o-
gień pie-
kielny
miotany.

1. Ako Grekowie z Cesarzmi swemi wterchność
nawyszego Biskupa Papieża Piotra Rzym-
skiego znali: y z tego się żywota pokazuje. bo by był
nie miał prawa ná kościoły swiata wszytkiego / nigdy
by był w cudzey Dyocesyey / y w cudzey Pátryarchey /
kościółom poświęcać nie mógł. a żadenby mu tego
był Biskup y Pátryarcha nie dopuścił. ale iako Bi-
skupowi wszytkiego Chrześciaństwa / nie bronit
ani mógł / ale wszyscy y nawyszy Pátryarchowie /
znając tego nád soba zwierzchność wstepowali.

2. Ná tey Lipárze wypisuje / która się wspomina / jest
iedną górą iako w Sycylii / która / z której wstawi-
czny ogień pada. A mienia ich wiele / iż tam jest iakoby
okno iakie / abo raczej komín piekielny. Dalp. Bog lu-
dziom nápostrach iakie mieysca / y tak wstawiwszy ogień /
aby pomyslał grzeszny człowiek / iako on ogień piekiel-
ny nigdy nie wstanie / iako go wytrwać będzie mógł /
gdy tu tego wycząynego iedney iskry abo węgla wy-
trwać niemoże / pokutujemy / abyśmy wś mogli gnie-
wu onego strąśliwego / y ognia który nigdy nie gśnie.

Postrach
piekielny
widomy.

Elix abo Szczęsny Rzymianin /
z oycą Konstantynusa / dwudziesty
y siesty po Pietrze świętym / sprá-
wował stolice Apostolską / za czasu Aure-
liana Cesarza niewiernego. Postanowił
aby nad groby męczenników Miśa święta
y ofiara sprawowana była. Chwalebnie
przez cztery lata kościół Boży sprawując /
w onym cięskim przesładowaniu / wiele
ich do położenia żywota dla Chrystusa

ktorego się przeciw Tyrannowi kazał / przy-
wiodłszy: sam też za nimi w reku pogań-
skich / iako y wszyscy przodkowie ich / krew
rozlał. poświęcił Biskupom piec / kápla-
now dziewięć. Ciało jego w kościele / kto-
ry był sam zbudował poświęcił na dro-
dze Aurelię pogrzebione jest. Na cześć
Pánu Jezusowi królującemu na niebie y
na ziemi: ktoremu z Oycem y z Duchem ś.
rowny pokłon na wielki wieków. Amen.

XXIIX.
Maij.
Mat.

**Żywot Aarona / najwyższego kapłana / wybranego pi-
smą świętą z ksiąg Mojżesowych.**

Aaron star-
szy brat
Mojse-
sow.

Aron z pokolenia Lewi / brat
rodzony Mojżesow / trzema-
lary starszy / urodził się w Egip-
cie / gdy był jeszcze Pharaon gu-
bić dzieci płci męskiej nie ro-
kował. Bratu swemu Mojżesowi w kro-
lewskich pałacach wychowanemu / wiel-
ka był pomoc: tajemnie mu o rodzicach
tego prawdziwych dając znać. Za czym
krolestwem y rozkoszami Egipskimi / y
grzechami ich a bálwochwałstwem zbłą-
dził się / a do narodu się swego ludzi wzga-
dzonego / y do Pána Boga oyców swoich /
przyznał: y dla niego na niedzy oney y nie-
wolstwie przestawał. Był człowiek pro-
dżiwy Aaron / a wymowny. y pizeztoż gdy
się Mojżesz Pánu Bogu z poselstwa do
Pharaona tym wymawiał / iż wymowy
nie miał: wysłuchał one słowa od P. Boga:
Aaron brat twój / wiemy iż wymowny jest /
powiedz mu odemnie to co słyszy / a włoż
w usta jego słowa moje: a ja będę w r-
ściech twych y w rściach jego / a wkaże co
czynieć mać. on od ciebie mówić do ludu
y rśtami twymi będzie: a ty iemu masz być
w tym / co się Boga dotyczy.

Aaron wy-
mowny.
Exod: 4.

Exod: 4.

Przede Aaron po bracie Mojżesiu / gdy
wciąć z Egiptu musiał / bázro smutnym
y tęskliwym: po kilkudziesięciu lat iako go
nie widział / wysłuchał głos Boży do siebie:
Wymów przeciw bratu twemu / Mojżesio-
wi na puszczy. On na ten głos / bázro wwe-
selony poszedł / y w drodze znalazł milego
brata tak dawno niewidanego: y całując
go / dziękował Pánu Bogu za zdrowie ie-
go. A Mojżesz mu wszystko powiedział / i-
ako widział Pána Boga w ogniu / y co mu
rozkazał / iako osobne poselstwo miał do
niego / aby mu był pomocnikiem y tłumá-
czem do Pharaona / na wyzwolenie ludu
y narodu swego / z ręki y niewoley jego.

Czemu on wszystkim mocną wiarę dając /
mężnie z bratem swój sprawował ono po-
selstwo / nie się na okrutnika y pogroźki ie-
go nie oglądając: ale w Bogu który ie po-
słał / wielkie y nieustraszone serce mając.
Wymownym onym językiem swym Pha-
raonowi y dworzanom wywodził / iż Pá-
na a stoprzyściela swego słuchać / a puszc-
nia jego rozkazanie lud jego był winien. Kto-
ry nie poimany / ale dobrowolnie był przy-
zwany do Egiptu. a żeby pomniał na przo-
dkich / na Jozephá / który wielkimi dobro-
dziejstwami / krew swoje / y powinne swe / tes-
mu krolestwu zalecił. Bo on od głodu y
perwey zguby / wysytek Egipt wybrał / i-
ziemię Egipską wysytek królom kupał / y
skarby im wielkie za wiecna y mądre po-
sługa swoją zebrał / do takiej ie sławy
y możliwości przywiodł. aby jego braciey
krzywdy y niesłychanego rciánienia nie czy-
nił / a na sprawiedliwość y Boga który sa-
dzi krole / pamiętał: a puszczał wolno lud
ten / do ktorego prawa żadnego nie ma.

A gdy takimi słowy mądrymi nie nie
sprawiał Aaron: Mojżesz mu dawał od
Boga moc / aby z nim one wielkie cuda czy-
nił y plagi: a kárania Boskie na Pharao-
na / y na krolestwo jego puszczał. Czym był
wielki bázro Aaron z Mojżesem w wysy-
tkach Egipcyanów. A gdy już lud on wys-
wiedli / y potopił Pan Bog nieprzyjaciela
ich / y na puszczy dąć miał zakon y pozná-
nie imienia swego wielkiego / y woley swo-
iey: kazał Mojżesowi Pan Bog do siebie /
na górę pod obłoki / ktoremi była góra Sy-
nai przykryta. Odchodząc Mojżesz / zlecił
wysytek zwiernych y miejsce swoje Aa-
ronowi: który od swej woley ludzi onych
wchamować y wkażać nie mógł. Bo gdy
lud on czekał Mojżesá (który czterdzie-
ści dni w P. Boga na gorze przebywał) w

proznowa

Żywot Aarona najwyższego kapłana.

463.

proznorowaniu iadł y pil y zlych sie rzeczy z
rospustności domyślił / a poselstwa ktore
im od P. Boga Moyzesz przynieść miał /
dluzey czekać niechciał: wzburzyli sie iako
śaleni y bieżeli do Aarona / one słowa śa-
taniście mówiac: wstań wezmi nam Bogi /
ktorezyby nas prowadzili: bo głowieku o-
nemuz Moyzeszowi niemiemy co sie stało.
On sie tego wzbraniał na przodku / prosiac
aby troche poczekali / a innego Boga znać
niechcieli / iedno tego do ktorego postali
Moyzesza / ktorego na gorze w ogniu wi-
dzieli / y ktory na ich wybawienie tak wiel-
kie y niesłychane cnda w Egipcie czynił.

Aoni iako wilcy iadowici / zębami nani-
zgrzytać / y śmiercić mu grozić poczeli. Aa-
aron przestraszony / wezmił co chcieli / y ka-
zał im zność złoto / y nausznice żon ich / y
zwolałszy rzemieśników / wlał im z nich
cielca takiego / iakiego widzieli w Egip-
cie / ktoremu sie bawochwalcy Egipcy a-
nie kłaniali. y wysadził go wysoko w puł-
obozu: ktorego wyzrewszy lud on swo-
wolny / krzyknęli: Toć sa bogowie nasi /
ktorezy nas wywiedli z ziemi Egipskiej.
Jednego cielca widzieli / a nie mówią / to
Bog: ale to bogowie: bo kto od iednego pra-
wego Boga / y wiary iedney iego odstapi /
wnet nie na iednego / ale wielu roznych
Bogów y wiar trafia. O głupstwo y śle-
potę nierozumowat: tenli wybawić mogł /
co sie sam ruszyć nie może / a wezmiem y
tak ludzkich potrzebował: Jeszcze nad to
zbudował Aaron ołtarz przed onym ciel-
cem / y wolać możnemu kazał: iutro świe-
to iest Państwo. y czynili ofiary bawo-
chwalstie. y śiadłszy lud / iadł y pil / a po-
tym do stołów / pleców wśetecznych dy-
abelskich / iako to żartym idzie / powstał.

Oznaymiał P. Bog Moyzeszowi na go-
rze on grzech ich / y mówił: twardey to
krzyczec lud: puść mie / niechay gniew moy
obroci sie na nie / y potraci ie. a ciebie nad
wielkim ludem / przelozony wezmiem. Moy-
zesz niechciał / ale sie pokornie modlił Panu
swemu: Nie czyn te Panie nad temi / kto-
res mocna ręka swoja wybrał: rzekną
Egipcy ante: nie mogli ich wprowadzić
do ziemi ktora obiecał przodkom ich / Aa-
brahamowi / Izakowi / y Jakobowi. A w-
blagał sie P. Bog na prośbę iego. Gdy te-
dy schodził Moyzesz z góry / a nioś do ludu
onego dwie tablice kamienne / na ktorych
był P. Bog napisał palcem swym dziesię-
cioro przykazanie swoje / gdy wysłuchał wo-
łanie swowolników / y wyrzwał skoki y gry-

one okolo cielca / niechciał sprośnemu y pi-
ianemu ludu skarbu one pisma Boskiego /
y tablice oddać: ale niegodne takie dobro-
dzieystwa widząc / tablice o ziemię wde-
rzył / y porzucił pod gora. a bieżąwszy sam
ieden między nie / wielkim meżnym sercem /
sam ręką swoja one cielca obalił / y stłukł
go / y skruszył / y spalił / y proch w wodę wzu-
cił / y ona woda ludowi grzesznemu pic ka-
zał / na wieść hanię y żawstydzenie ich.

Przeleł sie zaraz lud y wstrząsł / y stał-
li sie iako owce postusni / y czyni z nimi
Moyzesz co chciał. A naprzód Aarona bra-
ta swego karal / mówiac: wielkie grzech
na ten lud przywiodł. iakoc żal nie było
duż rych / ktore tak stogo obrażily Pana
Boga: dając mu znać / iż pierwey żywot
dąć miał y zdrowie / niżli na on sprośny
grzech ich zezwolić. Sprawował sie Aa-
ron / mówiac: nie gnieway sie panie moy /
sam wieś / iż to lud do złego skłonny: przy-
niwolili mie / y zabić mie chcieli. nie z chu-
ćim to wezmił. Ta wymowka acz mało
ważyla: bo Aaron miał raczej wśytko
wycierpieć / niżli takie grzechy swowol-
nym pomagac: wśakże pokajenie iego y
pokora y żalosc wielka z płaczem / iednak
mu łaskę za przyczynę Moyzeszową / ktory
ieszcze nie prośony / zań sie y za iego grzech
przed Bogiem wstawiał / y odpuszczenie
ziednał. Maia y swięci swoje włomności
y wpadki / z ktorych powstawać / pokorniey-
szymi sie przed Bogiem stawia.

Tak mu doskonale ten grzech / przez
Moyzesza / albo raczej przez Chrystusa Sy-
na Boszego (ktorego Moyzesz znamiono-
wał) odpuszczony był: iż go Pan Bog nie
pominąć na przesył występki iego / na-
wyższym kapłanem Moyzeszowi wezmiem y
poświęcić / y pomazać kazał: y rodząc wśy-
y synom z iego krew idacym / dał ten wiel-
ki wzeząd wiecznie: aby nikt iny nani wnieć
y sprawować go nie mogł / iedno z herbu
(iako mówim) y pokolenia iego idacy. Jes-
to ze wśytkich żywiących / iako mowi pi-
simo / obrał: aby on ofiary czynił / y kadzenia /
na wdzięczną wonność Bogu za lud. Jes-
mu kazał Pan Bog nosić grzechy ludzkie:
to iest / stając sie modla y ofiara swoja / aby
im ie odpuscił Pan Bog. Jemu dał moc
w nauce y wstawach swoich / aby nauczał
wśytkiego Izraela wolej Bożej y oświe-
cał rozumny ich zbawienią y duchowną
światłością. Jemu dał dziesięćiny y pier-
wotaki w wśytkich ludu / na żywnosc do-
mu iego. Jego y wzeząd kapłanski / onym

Pis. n. nu
ludowi ra-
blich y sa-
nu o d-
niechciał
Moyes-
Meyso-
dz. zsefo-
we.

Aaron i
karalicy
res. w. rse
st. w. o
grzechu.

Pokuta A-
aronowa.

Kapłan-
stwo dane
Aaronowi
y potom-
stwu iego.
Eccl: 45.

Aaron no-
s. grzechy
ludzkie.
Exod: 28.

Dzięk-
ny y pier-
wotaki da-

ne kapla-
nom.
Wbiorem
drogim o-
dobie P.
Bog ka-
ptanstwo
kazał.

Exod: 35.

Wbiór ká-
plana na-
wyższego.

Dwánat-
cie kámie-
niowych
w napier-
niku Aa-
ronowym.

Nauka y
prawda
na pier-
ściach ká-
plánkich
Exod: 28.
Exod: 30.
Leuit: 8.

Ná pier-
siofiary
Aarona-
we ogień
z nieba
spadł.
Leuit: 9.
Leuit: 6.

Ogień sta-
wiczny od
kapłanów
chowany.
Leuit: 10.

tak dziwny y drogim ubiorem wczic rosta-
zał y kamieniami drogimi y robota miste-
na / tu ozdobości osoby y przedu iego.
nadon ubiór / nigdy drozky y piekney sy me
był widziány / na ktory sie ludzie znośili /
złoto / srebro / kamienie drogic / y inne koszt-
owne rzeczy dając. Na co y białogłowy o-
chędostwo głow swoich / y subtelne roboty
przedze swoiey / kładaly: woląc tym P. Bo-
ga czcić / niżli śmiertelne ciała swoje zdobieć.
Z tego wshyckiego wrobić kazał Moyses
Insule z złota blacha / na ktorey bylo stra-
śliwe imie Boga zastępować wyryte / z dro-
giemi kamieniami przeplatana. Słania
świecna ze złota Ziacyntu y Purpury w-
dziana y wshyta / y ktorey na dole złote tab-
lę / y dzwonki wisiały: y Aaraminice z zło-
temi lancuchami dwiema / y drogiemi ka-
mieniami (na ktorych wyrzezane byly imio-
na dwanaście pokolenia Jakobowego)
ozdobiona. y Napieranie z tablica droga-
w ktorych bylo dwanaście roznych farb /
okrasy kamieni / wielkiego kosztu barzo / to
jest / Sárdyk / Topázjus / Szmaragd / Kar-
bunkulus / Szafir / Jaspis / Ligurek / As-
chat / Ametyst / Chryzolit / Onichim / y Be-
ryl. A inne niewypowiedziane kosty y ozdo-
bności / z ktoremi do oltarza chodzil / na
czynienie wdziecznych ofiar / na wblaganie
Boga za grzechy ludzkie. Kazał P. Bog y
na pierśi Aarona wełożyć naukę y praw-
dę: aby zię wst y wykładu / lud nauki / praw-
dy / y rozsądku w rzeczach Boskich pátzyl.
Do tego ubioru kazał Pan Bog Moys-
zesowi wczynieć z mirry / cynamonu / z
trzciny wonney / z kassye y z oliwy / oles-
iek drogi / y pomazać im Aarona y syny ies-
go na kapłanstwo. A tak przybranego y
poświęconego postawił przed ludem wshy-
tkim / y wprowadził do zbawionnego o-
stiego przybytku Bożego nowo postano-
wionego. y czynił naprzód Aarona y nas-
pietwośe ofiary od Boga rozkazane / w by-
dle / y rozłaniu krwi / ktore ogniem na czy-
stą y wdzieczną wonność Bogu spalić
miał. A gdy zgotowane byly ofiary / a lud
czekał y klaniał sie Panu Bogu: spadł na
nie ogień z nieba widomy: na znak służby
ich oney iż sie P. Bogu podobal / y spa-
lił a pożarł ofiary zgotowane. Co widząc
lud / chwalił Pana Boga / y padał na twa-
rzy swoje. Ten ogień ktory im z nieba przy-
szedł / chować Pan Bog kazał / a kapłanom
go synom Aaronomym strzedz y do niego
dzwu dodawać / aby nigdy niezgaśł / y im
inne wshytki Bogu ofiary palić rozkazał.

Na co gdy synowie Aarona / Nadab
y Abiud / baczania nie mieli / a niosąc kadzi-
lice / przed oltarz / z inąd obcego ognia na-
brali / y nań kadzidla tu ofierze wonney
nałożyli: wola w tym Boga przestapili.
Tedy tuż przed oltarzem puścił Pan Bog
ogień z nieba / y pozabiał y spalił one syny
iego. Czym sie wielce wshytek lud zaszta-
fzył / y o strgości Boskiej / y strąśliwym
máiestacie tego / ktory swym wybranym
kapłanom nie przepuszcza / myśleć pogzeli.
A Moyses po tym karaniu dał im taką
naukę. To jest / powiada / co rzekł P. Bog:
wczony bede w tych ktoryz blisko mnie /
a lud wshytek wielbić mie będzie. To jest /
gniew swoy Pan Bog pierwey na przestę-
pne kapłany / ktoryz sie wedle iego wole-
nie zachowują / obroci: a patrząc na ich ka-
ranie lud / bać sie Pana Boga y wielbić go
w poprawie żywota swego będzie. A przy-
toż Moyses Aarona y syny iego drugie /
Leazarą y Jthamarą / przestrzegał / aby sie
ostrożnie y zbożnie okolo służby Boskiej
zachowali: a nad temi ktoryz za swoje
złość pokarani są / aby żadnych znakow
placzu y żaloby nie pokazowali / ani na ich
pogrzeb z przybytku wychodzili. a ktemu /
zeby winą y żadney rzeczy piłaney nie pili /
w ten czas gdy do strąśliwey służby Bo-
żey w przybytek idą: aby tak karani nie
byli. a zeby za takim trzeźwym y skromnym
życiem / mogli mieć naukę na rozsadek / y
roznanie tego co jest święte / a co jest świe-
ckie y niepoświęcone: co jest czyste / a co
zmazane: zeby tak nauczali syny Izrael-
skie / y wshytko im prawo Boże / ktore dał
Pan Bog przez Moysesą / oznaymiali.

Tak wysoki / poważny / y wielki wrząd
kapłanski dany Aarona / znalazł niektore
zazdrościwe / pyśne / y niespokoyne ludzkie
ktoryz sie wzburzyli y inne pobudzili: to
jest / Lewity slugi kapłanski / taki był Cho-
re / Datán / Abiron: ktoryz mówić one here-
tyckie słowa śmieli: Mysimy także dobrzy
tako y Aarona / ofiarować też Bogu kadze-
nie wolno nam jest: bo lud wshytek święty
jest / y w nich jest P. Bog. y tymi słowy wie-
le przednieyszych panow / to jest 250. przy-
ciagneli: iż kapłanstwu wroloczyć Aarona-
wemu / y w nie sie wdawać / y sobie ie przy-
pisować śmieli. Na takie rozetwanie gdy
go słowy pieknemi w spokoic Moyses nie
mógł / znalazł taką radę. kazał im nazajutrz
kadzilić nagorować / y z nimi wnieść
przed oltarz Boży. Aarona y też na tenże
czas z swoia kadzilić stając rozkazał.

A gdy

Sywot Aaroná nawyzšiego káplaná.

465.

2. gdy byli przed oltarzem oni odſzepien-
cy y z ſwoymi kádſilnicami / y kładli ná nie
kádſidla: pokarał Pan Bog niezbožność
ich / iſ ſie ſiemiá pod nimi západlá / y żywo
do piekła przepuſciłá onych rzecz: á ná-
ſladowníkow ich 250. mežow / ktorzy z
namowy odſzepiencow onych burzli-
wych / ro vřzad ſie káplánſki wdáwáć / á
kádzenie nieſć ná oltarz ſmieli / ogień ſpad-
ſy z niebá popalił.

Tedy ná wieczná pámiatke karánia nie-
poſluſenſtwa / y ná potwirdzenie káplán-
ſtwa Aaronowego / kázal kádſilnice onych
odſzepiencow ná bláchy zláć / y ná oltarz
przybić: žeby niſt obcy á z narodu Aaro-
nowe^o nie idácy / przyſtápić do oltarz / y
ofiáry á kádzenia czynić nie ſmiał: aby ták
iáko Chore y Zbor iego nie zginal. Nie
mogi ſie ieſze przeklery on ogień odſze-
pienſki vřásić: názáiutř lud wſyřek bu-
rzyć ſie ná Moyzeſá y Aaroná počal / mo-
wiáć: iuž eſcie lud Božy wybili (niewie-
dzieli nieſzeſni / iſ ſie zloſć ich á ſluſná zá-
nie kaſn Pánſka biła) y gdy ſie im dáley
řym wiecey žaržyli / Moyzeſ y Aaron v-
čiekli do przybytku Pánſkiego: w křory
ſkoro weſli / oblok ie ogárnal: y obronił
Pan Bog ſlug ſwoich: y mowił P. Bog
do Moyzeſá: wynidſcie wy od ludu te-
go / oro ie wnetře záğubie. á oni pádli ná
ziemie proſáć / aby to ludo wi ſwemu ods-
puſcil. Ale Pan Bog ſpuſcił ogień z nie-
bá / y palić á tráćić one burzliwe ludſie po-
čal. To čuſiáć Moyzeſ / záwołal ná Aa-
roná: weſmi rychlo kádſilnice / á idž pred-
ko náhierž ognjá z oltarz / á vřzyn kádze-
nie / á modl ſie zá ten lud: boć iuž gniew
Božy ná nie wypadl / y tráćie ſrodze. vřy-
nił ták. y ſtánal Aaron medžy živymi y
medžy vmárlymi: modly čynil ofiárujác

womnoſci. y on ogień gniewu Božego / y
pláge číatlem ſwym pohamował / iſ ſie on
iáko o mur opárł / á dáley nie ſeržyla. O
džitřona ofiáro zá žywe y vmárle / křorás
one křyžžowa y křoſćielná džiſieyſia prá-
wa figurovála / iáko wielká moc tvojá:
Jednáč čternáſcie tyſiecy ludžy y ſiedm
ſet w gniewie Boſkim pobiti ſa.

Ná wietře ieſze vřprzywilejovánie ká-
plánſtwa Aaronowego / aby ſie niſt w nie-
ná wietři wdáwáć nie ſmiał: kázal Moy-
zeſ z kádžego pokolenia pierwſiemu pánu
laſke ſucha z nápiſem imienia ſwego do
przybytku ofiárowáć / mowiáć: čyjá la-
ſká přez noc zářitřnie / ten ieſt křorego P.
Bog ná káplánſtvo obrál. bylá tež medžy
nimi Aaronová. Názáiutř inne wſyřki
žoſtály / tákie iákiemi dáne ſa / á ſamá laſká
Aaronová zářitřnelá / y křwiár byl ná niey
y owoc migdalowy. Te rozže chorváć w
ſkřymini kázal P. Bog / ná pámiatke odſte-
pných y niepoſluſných: aby vřſtály ná ká-
plány ſemřánia y záždroſći ich. Táč Pan
Bog vřtwirdžil káplánſtvo Aaronowe y
potomſtwa iego. A gdy P. Bog iego nie-
dowjárſtvo ono přy ſkále w křore byl z
Moyzeſem vřpadl / wářpiſe w mocy Bo-
ſkiey / ieſli mogli dáć z kámiemá wode docze-
ſnie pokáráć mial (w laſce ſwoey gniew od
niego ſwoy oddaláſe) iſ wniſć nie mial
do ſiemié obiečáney: kázal Moyzeſi wřá-
by w oczách ludu wſyřkiego wřprowadžil
Aaroná y ſyná iegž Eleázará ná góre Žor.
Tám Aaroná z ſat káplánſkich žvlokł
Moyzeſ / y oblokł w nie ſyná iego Eleázá-
rá. co ſkoro vřčynil / položyl ſie y vmárł Aa-
ron ná wietřchu góry oney. A lud ſie do-
wiedžiawſy / tržyždžieſći gřo dni plákal. Žyl
lat 123. Z čžego Bogu wſečh mogáć emu
chvála nieuſtáwáſečná ná wietři. Amen.

medžy-
nem y v-
marient
iáko wa-
žná.

Num: 17.

Rozžá A-
aronová
žáknitř-
lá ná pod-
párčie ie-
go káplán-
ſtva.

Smierć A-
aronová.
Num: 20.

Bo yleſ iáko wielki mátiſtat byl káplánſtwa
oného čtení y figur zákonu Moyzeſowego:
což rozuřieſ iſli nie wietřy ieſt zákonu nowego:
ieſto mowi Apoſtol: iſ káplánſtvo nie ieſt ſtážone ále
přímáčione / á iſli kámienny on zákon byl w tákley
ſlawie: dáleko vřie. Gy ieſt duchowny y ná ſercu piſá-
ny. Wřym ále křle přeſtřžeg / wiceny čytelniſu:
ábžžrozumiál táč Pán Bog w lepřym porádku
roſtávil nowy zákon niſi ſtář. bo ieſli by řzad v
naſ byl ſlábjy á gorřy: á co by zářyř byl / ná tey
odmánie nowego zákonu zá řáry é lepey ſie bylo
přy ſtářym žoſtáć. Lecz nie t. ieſt / ále iáko táč
káplánem y ſáſářem duchowných ſtářbow niſt
być nie mogli / ieđno ze křwie káplánſkiey řwácy: táč
v naſ w nowym křo z rođžánu tełt kádžientu y z A-
poſtolſkiey liniey / bo nie godžilo ſie rođžáćiem čiele-
ſnym / rođžáćiem duchowným / Apoſtolořm y potom-
komi iž báwě) y z ſuccesřyčy á wřſtepowániá ich ieſt

oného po drugim nie ieſt: žadnego práwá do nául-
y wřkládu zákonu Božego / y do káplánſtwa ſpřá-
wovánia Sákrámentow nieć nie može. Jáko táč
niſt ofiár čynić y przyſtápić do oného ſtráſliwego
oltarz / ieđno ze křwie Aaroná moc biřora-
cy: táč tu niſt ſpřáwováć Sákrámentow náſyčh nie
može / ieđno od nářžego Aaroná Chřyſtuſá / ſynow ie-
go Apoſtolow á. y od potomkow ich z poſwěcená
y táč kádžientu idácy. Wlaſná rzecz ieſt hereryřkom
ná to ſie poráďne káplánſtvo mioráć / y w nie ſie do-
křorego práwá žadnego nie máia / wřracáć. O by
ſie karáli čí džiſieyſy odſzepienſcy y hereryřowie /
Chorem / Dáťánem / y Abironem / ná ty džiwěć
řzeci pátřzác / křore z mmi ſpolne máia.

1. Ont od ieđnoſci y káplánſkiego poſluſenſtwa
odſtápli. tož y džiſieyſy hererycy vřčynili / tářgáć
ſie od nářžžžžego kápláná y potomká Piotrá ſ.
pod křorym ſie vřrođžili / y ſwřtery chřeřt přyřeli.

2. Ont

1. Tim: 4.
2. Tim: 3.
2. Par: 26.

Dziwěć
ſpolecno-
ſci džiſiey
řyčh here-
řkom

Chorem,
Dáťáně,
y Abironě

2. Oni do siebie pierwey Proceres Synagoga, to jest przednie pány y rady pościagneli: tak y dżisieyszy odstepcy od pánów poceli.

3. Oni mówili: każdy wiceny tak dobry jest iako káptan / wszytkochmy káptani: toż mówia y teraz dżieci tych kacerzów.

4. Oni ludzom pochlebuiac / swey w nich sławy y podwyższenia / nád káptaná sie naywyższego podnosząc / szukali: tak y dżisieyszy swey wolei wszytki ludzom pochlebnie dopuszczáiac / sławę swoię y dobremienie łowia.

5. Oni potwarzáli Moysesá / powiádać: oczy nam chceš lupić: tak y dżisieyszy niesliczone potwarz na Papieża y duchowne kłáda.

6. Oni śkry czynili rozrywáć lud Boży: toż y ci czynia / ná tak wiele rozdyratów y łup niezbożnych / Chrzesciány targáiac.

7. Oni w tak wielkim wporze zostáli / iż sie cudotworce Moysesá bać zápomnieli / ani sie y przy śmierci wpmnieli: takż w por niekorzy dżisieyszy máia.

8. Ná onych znáć dáł Moyses nowa y niesychána śmierć / iż skodliwego kóściotłowi y wczepospolitey grzechu nie máš iako kácersiwo. Ná násyd / iż tak jest / doznawamy po wpadku tak wielki krolestw / y takiey zarázie ludzkich dusz: w kroczy iuz do pogánistwa ludzje wióda.

9. Oni iakoby nie vmieráiac żywo do piekła posili tak kácersiwo / ácz długo sie w piekło skręie: ále zá sie z piekła iakoby żywe wychodzi. bo ty wszytkie krole Luter wzbudził / od starych oyców násyd potepione sa y do piekła posłane. Przeto vmiecy sie dla Bogá Chrzesciányne wiarowác tych słow piekielných y odstepców / áby cie z nami ziemiá nie pozárli / y piekác glebokego ná przepásć nie otworzyłá.

XXIX

Maij.

Máta.

Mart.R.

4. Maij.

Żywot y męczeństwo świętey dziewicy Pelágiey

z Tarsu / pisany od Symeona Metaphrasta. Lipom:

Tomo 7. Surius Tomo 3. Żyłá roku Pánstkiego / 280.



Klino Biskupacny

Vchodzil y kryl sie przed prześladowni-ki.

Pelágiarowinowy Biskupiey y Chrytu. pragnie. Pelágiarowinowy Biskupiey y Chrytu. pragnie. Pelágiarowinowy Biskupiey y Chrytu. pragnie.

Prześladowaniu od Dyoctlesyana Cesarza ná Rósciot Boży wrzuszonym / w Tarsie mieście Cylicyiskiey krajny / był zacny Biskup Klino nazwany: kroy wiele ludzi poganstkich do Chrystusowey owczarniey / iako dobry pasterz przywodził. Ná tego sie naprzod oburzył okrutny Cesarz / y przyiáchwšy do Cyliciey / miásto o nim zamknąć / á szukać go y przywieść sobie kázal. Ale Klino zá spráwa Boska / iż czas iego od Pána Bogá naznaczony nie przyszedł: wšedł reku morderstkich / y z innemi Chrzesciány popustymách sie y lesiech y skalach krył. Gdy go tedy náleść niewierny Cesarz nie mógł: okrucienstwo swe ná te / kroy od niego pochrzesczeni byli / obrocił. Była też w tymże mieście pániénka ná imie Pelágia zanie wrodzona / w bogáctwie y w dostátku / przedziwney piekności ná cieie / y wielkiey boiáźni Bożey ná duszy: kroy Pan Bog porym gdy Klino Biskup z miásta wšedł / dáł to do serca prágniénie: iż sie widzieć z nim / y świętey chrzest od niego przyiáć mocno chciáła. Á bedac iuz miłością Chrystusowá zápalona: miáła to státeczne wmysłu postanowienie / iż innego mezá nád niego samego w niebie mieć nie miáła. Á iż wrodá iey była wšedzie sławna / y káżdemu ku podziwieniu kroy wiá dzieć mógł: syn Cesarzski (ábo kroy powinny zá syná sposobiony) posłal do niey zacne poselstwo / prágnać iey do małżeństwa swego. Lecz ona zegnáiac sie krzyżem świętym / odmówiá nieodwócznie / mo-

wiać: záslubioná jest Synowi Bożemu.

Czym barzo obrażony młodzieniec / raziąc gniewu / pomste ná inny czas odwócił. Á s. Pelagia stáráła sie w márki z pilności / áby iá do iey mamki wysłata: żeby zá powodem drogi oney / szukać y náleść Klina Biskupa moglá. Á wyprawiá iá márka z wielkim dostátkiem / y bogáto wbrána / tak iakoby iuz záslubiona synowi Cesarzskiemu była: wozow / koni / y slug wiele z nią posyłać. Á w oney drodze / z Boskieg obmyślánia porkála Biskupa onego Klina / y radości wielkiey pełná bedac / slugom ná stronie stáć kázalá / áby żaden Poganiniey rozmowy okolo tajemnic Chrzesciánstkich nie słuchał: w rozmowę sie z nim zbáwienná wdałá / prośac go nákoniec / áby iá nie mieškáiac chrztem s. Chrystusowi poświęcił / y Chrzesciánta uczynił. Klino s. był ná myśli rostárgniiony: bázyl tak ochotne / y Duchá Bożego pełne / pániénki oney serce: ále wody y przypraw do te^o słuzacych nie miał. Tedy záwólał do P. Bogá / prośac áby mu ráde dáł. Á wysłuchał mo- cny Bog niebá y ziemié: dáł mu wodę nád nádzieie / iż przed ich oczymá krynica sie zwoy wody wkázała. Co widzac chwalili Jezusa / y wšechmocną reke ieg: y tym go- recey pánná prosiá / áby nád nią obzadki Chrzesciánstkie / y tajemnice wszytkie wy- kónal. Ale Biskupowi druga trudność w- rosta: wštydził sie prze iey wielkú piekność chrzcić pánnę oney / y znówu záwólał ná Pána Jezusa / krolniacego ná niebie / mó- wiáć: ty wieš y widziš serce moie / że sie wštydze tak chrzcić pániénki tey: opátrz to á

naucz

naucz mi co mam czynić/Panie moy. Ża-
tym rzekła Pelagia: iuż się nie wstydz dąć
mi święty chrzest / owo widzę dwu żoł-
nierzy w pięknych nęd rzek: którzy płach-
te śliczne trzymają. A Biskup to słysząc/po-
klonił się P. Bogu/y przystąpiwszy do rze-
czki oney/ wytrzymał dwie osobie takie / iako
opisowała Pelagia / płachty piękne trzy-
mające. to jest/ Anyoły Bożkie / świetne y
chwały pełne. A poświęcając pierwej
woda/ modlił się mówiąc: Królu wsze-
gostworzenia/ którzy Anyoły twe y slugi po-
sylaś: uczyn mi godnym tej ofiary pą-
nierskiej czystości/ y na oddanie wonney
słodkości tobie/ ludzki miłośniku: sposo-
b też y one/ a uczyni ją godną łoża twego/ iako
to iedne z pięci pamiątek mądrych: day iey
zapaloną pochodnię y gorzącą/ wnieść
do przybytku twego. A tak modły czy-
niać/ ochrzcił Pelagiam.

A ona wielce wrađowana/ y pociechy
Ducha s. pełną zostając: prosiła go dla
Boga/ aby one iey były drogic wzięt/ y za-
niośt w dalekie strony/ a na wboję poprze-
dal: powiadać/ iż od tego czasu w za-
dnym się świeckim wberze kochać/ ani go
nosić niechce. Alino prośba iey y załknia-
nim na Bogu zwyciężony: wzięt były one/
y pożegnana/ w drogę zaczęta puścił. Gdy
się do slug swoich wróciła/ pytać iey po-
czeli/ gdzieby był on człowiek z którym ga-
dała: Widzieliśmy/ powiada/ iakoś pie-
kna niewiasta między wami dwiema / y
dwie koronie z krzyżmi. A ona im milcząc
kazała / a iesliby wierzyć chcieli w Chry-
stusa/ aby nie mieścili: ochotnie wszyscy
odpowiedzieli: iż wierzymy w tego / który
po śmierci z wieczney męki wyrwać / y
niebem nas darować może. Co słysząc rą-
domała się/ Pánu Bogu za nie dziękując/
a wiary ich w Chrystusa nauczała. Ża-
chwała tedy do swej onej miłki: która gdy
przeciw niej wyiachała / wytrzymała iuż
piękniejszą niż pierwej: ale pokorną/ skro-
mną/ y podłymi szatami obleczoną / y po-
znala iż została Chrześciana. Z czego się
radowała: ale w domu swym iey mieć
niechciała / mówiąc: Wroga twoja syn
Cesarzki wiedziony / ciebie za żonę mieć
pragnie: a ty zostawisz wiecznego Cesa-
rza oblubienicę/ uczynić tego nie będziesz
mogła: y przyjdzieś na wielkie męki / w
których dayci Boże zwycięstwo. iabym
ich tobie rada pomogła / iedno iż nie o mie-
tyłko/ ale o wszytek dom moy idzie / który
Cesarz zniszczy y wygubi/ gdy się o twoim

w mnie przemienia waniu dowie. Tedy iuż
pożegnawszy/ wracała się do matki. a matka
tą wychodząc przeciw iey/ gdy iuż była pod Ch-
w podłym odzieniu / zaraz się domyśliła/
iż została Chrześciana: a perwiojszą
sprawę od slug wzięwszy / iż iuż Alino Bi-
skup ochrzcił: prze smutek/ na polu umarła
zostawała. A k sobie przyszedłszy/ milczkiem
pobiegła po żołnierze Cesarzkie/ z których
wielkim poczem wracając się do domu/ a
córkę szukać/ nie znalazła iey. bo bacząc iż
matka rozgniewana / wstała była Pelagia z
slugami swymi Chrześciany. A matka po-
wsytekich pustych miejscach/ skalach/ y le-
siech/ rozstala swe slugi/ y Cesarzkie/ aby
córkę iey szukali/ y Biskupa onego.

Alle gdy nikt iey znaleźć nie mógł: sama
dobrowolnie iuż na mękę dla Chrystusa
zgotowana/ w dom matki swej przysła.
y w pominając iuż mówiła: Czemus tak
gniewliwa a niebaczna / iżeś śmiała po-
Biskupa człowieka Anyelskiego posyłać/ a
iego mocą poimąć? Tiewieś/ iż on także
mu Bogu tak dobrze służy/ iż na iego proś-
bę/ posłać mu iednego Anyoła może/ który
wszytkie woyska Cesarzkie / iednym kinie-
nim pobije? czemu z Bogiem wszytkiego
gostworzenia walczysz / a Pána nieba y zie-
mie / ku gniewu pobudzasz? A matka na
to nie niedbając / posłała do syna Cesar-
skie/ wskazywać: iż iego oblubienicę/ Bogu
Chrześcianskie/ za mąż wzięła. A on mło-
dzieniec zafraśowany / myślił sobie / iako
wiele oćiec ię Chrześcian pomordował/
a nie swego na tych przewieść nie mógł/
któży o Bogu swego/ tak rądzi umierać:
y zwarpiwszy o sercu iey ku sobie/ iż się za-
dną rzeczą odwieść Pelagia od sweo przed-
sięwzięcia nie da: sedl zafraśowany na
pokoy swoy / y tak sobie rzecz rozkładał:
Damli ja męczyć / a nie nie wymecze/ stro-
mote v Chrześcian nayde/ y załości sobie z
iey zlego (bo iuż miłuię) przyczynie. smutku
zaś tego y trapienia z miłości ku niej nie
wytrwam: bo iuż mi bez miary cieśki jest.
Tiechże iuż y na iey męki nie páttrze/ y stro-
ich daley nie nosę. y dobywszy miecz/ mo-
wil: teraz smutku zbede: niebezpieśna godzi-
no / Prosa mi te piękność okazała / przy-
którey się zostać nie moge. A wderzył mo-
cno w pierśi swoje / y przebił się niebez-
sny młodzieniec. pánuiąc nad ludźmi y kro-
lestwy / sam swych sprośnych y cielesnych
pożądliwości / opánować nie mógł: ale
im żywot sobie wydrzeć dopuścił. w ta-
kich siódlach szatanskich ci więzna / którzy

Odsienie
podle Ch-
reścian-
ska pamię-
kę wkazo-
wało.

Wolnie
prysła do
matki na
męczeń-
stwo.

Matka cor-
kę wyda-
wa na mę-
ki śmierci

Pátrená
dziwna
prysłóg
obronę czy
słóci.

Syn Cesar-
ski z rospá-
czy się dla
Pelagii
zabił.

ciału y

Okrut-
ność ma-
tki nad
córką.

Cesarz i
do swego
malżeń-
stwa na-
mawia.

Trzykoro-
ny, wierno-
ści, czysto-
ści, mi-
łosierdzia.

Przyzwol-
aniem
co o wsty-
dę mówi.

XXX.
Maij.
Maja.

W młodo-
ści su-
swoje y ko-
sule vbo-
gim da-
wał.

ciału y woley iego służa : a woynę z nim
stacząc do zwycięstwa sie nie sposobia.

Gdy o takiej śmierci matka Pelagiey
słyskała: boiać się aby Dyoklecyan rozgnie-
wany / y oney y domu iey wszystkiego nie
wygubił : sama związana ciotka do niego
przywiodła / na one tylko same / przyczynę
śmierci syna iego składając : y one aby sie
nad nią mścił / wydawać. O twarde a
nie macierzyńskie serce / a co za winę w
niej znalazła : iakoś na krew swoje tak
sroga : Gdy ja oglądał Dyoklecyan : oba-
czył iey wrodz tak / iakiey nigdy nie wi-
dział : y miasto gniewu / serce do niej skło-
nił / aby ja za małżonkę mieć mogł. A chcąc
ja do tego przywieść / wielką kupę złota /
y drogich kamieni przed nią naniósł : kazal
y obieć : iż pierwej w domu iego
być / y koronę iego na swej głowie nosić
miała : byle tylko Chrystusa odstąpiła / a
na iego małżeństwo przyzwoliła. Ale ona
mówiła śmieło : wietrze minie mój małżo-
nek nieśmiertelny / y nieśmiertelne skarby
obieć : y trzy mi korony zgorowal. Jedną
za wiarę y posłuszenie moje ku niemu :
drugą za czystość / iż iego samego pragnę :
trzecią za męczeństwo / żem dla niego wszy-
tko co ludzie żądać mogą / cierpieć gotów-
wa jestem. To słysząc Cesarz / miedzianego
wolu postawić / y rozpalic go tak kazal / iż
był iako sam ogień : w którego wsadzić pa-
nienkę one y mieżyć miano. A kazal ja z ha-
ciey zwoloczyc / aby oczy swe niewstydlive
napasła. A ona widząc iż słudzy żdzierać
skarby z niej miała : zawołała na Cesarza :
Pomni Cesarzu / a w spamiętaj na swoje
żony / iżem także ciałem iako y one / oblo-
żoną jest. A on ja tym rychley obnażyć ka-

zał. a panienka trzyżem się świętym prze-
jęgnawszy / zmiatała skąry swe w oczach
iego / y skożyła do onego wolu / y chcąc
sie go chwycić / rzece sie iey od ognia iako
wół rospłynęły. O wielka śmiałości y
mocy / głowę swoje w gębie onego wolu
kładła / y sama weni wszystką wolała : y tam
sie tak spiekała / iż ciało iey iako łoy iaki roz-
topniało / y wonność ieg dzwonię słodka /
wszystko miasto napelniła / iako drogi iaki
wonny olejek. a ięszce trochę technąc / wo-
lała : Chwała tobie Synu nawyższego Bo-
ga / iżś mey mdley niewieściey płci takie
zwycięstwo dać raczył : iżem czarta y po-
kusy iego / świat y boiaźni iego / sila two-
ja przemogła. Tobie chwala y pokłon na
wieki. A to mówiąc / na gody do swego o-
blubienia / prowadzona od wielkiego
wojska Aniołow y czystych duchow / dus-
są iey posła. O śmierci iey dowiedziawszy
sie Dyoklecyan / skara na sobie dzapał / wo-
lać : Taki to lud Chrześciański niemyty.
o iako za Boga swego na śmierć się kwas-
pią / jednak mocy moiej nie przemoga. A
kazal ciało iey bez pogrzebu na górze Li-
natum nazwaną / wyrzucić. Którego cze-
stey lwi od Boga posłani / pilnie strzegli :
aż z objawienia Boskiego / on Biskup ocieci
iey w duchu Alino przybieżał / y na wyż-
szej górze miejsce przemieścił. y tam za cza-
sem kapliczkę postawił / y taki napis dał.
Dziwica Pelagia / Bogu sie sama ofiaro-
wała : za iego prawde / aż do końca sie za-
stawiała. ciało iey tu odpoczywa / a dusza
w niebie z Anioły króluię / w sławie Je-
zusa Chrystusa Pana naszego : któremu z
Oycem y z Duchem s. pokłon y sława /
na wieki wiekomi. Amen.

**Żywot S. Bonifacjusza Biskupa Herentyńskiego / pi-
sany od s. Grzegorza Papieża / Lib : 1. Dialog : cap : 9. Żył
około roku Pańskiego / 510.**

Bowiem / mówi S. Grzegorz /
o świętych oycach w Tuscyey
powiecie / Włoskiej ziemi : aby
sie pokazało co za ludzie byli / y
iako znajomości Boga wszech-
mogącego bliscy. Bonifacjus ięszce nie-
dozostym przy matce mieszkając / gdy z do-
mu wychodził / często kroc sie do domu bez
sukni / y drugdy bez kofule wracał. bo
skoro vbożnego nabydował / onego odzie-
wał / a sam siebie obnażał : ale sie sam tak
w zapłatę Bożą przybierał. Matka iego
karała go o to często / mówiąc : Nie jest
rzecz słusna / abyś ty sam vbożnim będąc /

vbożim odzienie swoje rozdawał. A czasu
jednego / matka iego wszedszy do gumna /
obaczyła iż żywność ich na cały rok zgoro-
wana / to jest / mało nie wszystkie pszenice /
syn iey vbożim rozdał. y gdy narzekając /
sama sie bić y policzkować poczęła / iż iey
chleb / którym sama siebie y dom swoy ży-
wić miała / zginał : trącił sie do tego mło-
dzieńca Boży Bonifacjus / y ciechyl ja slo-
wy iako mogł. ale gdy sie wciechyc nie dał /
prosił iey / aby z komorą wysła / w której
iż mało co pszenice zostawało : a młodzie-
niec vdał sie na modlitwę do P. Boga / y
skonczywszy / siedł po matkę / prosił / aby
sie do

gumna wrociła. A skoro weszli/należli peł-
no psenice/ y wiecey niżli iey pierwey by-
ło. Obaczywszy cud on marta/ nabożeń-
stwem wzruszona/do syna rzekła: Daway-
że iuz synu miły / bo widzę iż przedko / o co
prosiś / y P. Bogą wziąć y oddać możesz.
Chowała też kołoby marta ie° w ktorzych
czynila iey szkoda listka / wkradając po ied-
ney. y czasu iednego/gdy stal we dworach
Bonifacyus/wyższał sam na oko/ a ono be-
stya przybieży/ y kołob porwała. A on za-
lując szkody marta swey: wnetże do kościo-
ła wśedł/y na modlitwie wpaść/y wstara-
zał sie przed P. Bogiem/ mówiąc: Podo-
baćci sie to/ Panie moy/iż ia pracy y cho-
wania marta mey pożywać nie mogę? oto
ta liśca pożywienie nasze pożera. A wsta-
wszy z modlitwy / gdy wyszedł z kościoła/
wyższał oneż listka/ a ona kołob ktora była
porwała ro gębie niesie. y pusciwszy ia /
sama przed oczyma iego/ na ziemi padłszy/
zdechła. Dziwna rzecz sie zda/ iż P. Bog
y tak w podłych rzeczach / wysluchawa
modlitwy sobie wśaiających. To sie dzieie z
wielkiey stworzyciela naszego opatrzo-
ści: abyśmy male od niego biorąc / wiet-
szych sie łacniej spodziewali.

Wysluchany jest w rzeczach blahych s.
młodzieniec y prosty/aby sie na mniejszych
nauczył / co sobie o Panu swym obieco-
wać miał / gdyby o wielkie prosił. Ten
Bonifacyus potym / w mieście ktore Fe-
rentys zowią/Biskupi wżad trzymał/ y o-
byczaymi go wypelniał. O wielu iego cu-
dach powiada Gaudencyus kapłan/ktory
ieśże żyw jest / ktory sie na iego posłudze
schował: y tym prawdziwość sprawo o ty
dać może/ponieważ sam na to patrzył. Te-
go kościoła Ferentiskie° wbostwo (ktore do-
bry sercom bywa strojem pokory) cieście
było: bo Biskup na wyżywienie nie miał ie-
dno iedne winnice:ktora roku iednego tak
bárzo grad zwoiował / iż ledwie na niey
troche y małych co gron zostało. Do kto-
rey gdy przyśedł / ten przewielebny mąż
Bonifacyus/wyrzawłszy szkoda one wielka/
dzieki P. Bogu wśechmogacemu czynił/iż
w wboście ieśże wboższym zostawał.

A gdy czas przychodził/ktorego sie iago-
dy dostawać miały: wedle zwyczaju/ po-
stawil nad winnicą straż / a pilnie strzedz
wszystkiego rozkazał. A iednego dnia/wne-
łow swemu Konstancyusowi kapłanowi
rozkażal/aby beczki wszystkie na wino/wedle
zwyczaju/ ileby ich iedno domo było/ zgo-
tował / y oprawić ie a smola pozalewać
dał. To słysząc on kapłan/ bárzo sie dżi-

wował/iż rzeczy ktore na głupiego posły/
a beczki gotować/ wino nie mając/ rozka-
zował. iedno spytać nie śmiejąc/ wsluchal
co mu kazało / y zgotował wszystkie naczyn-
nia one/wedle zwyczaju. Tedy mąż Boży
śedłszy do winnice / grona pozbiéral / y w
deptalni wrzucił. a kazałszy wszystkim
wynieść/ pacholeciu ktore samo przy sobie
zostawil / deprać one troche iagod kazał.
A gdy troche wino pociekło / sam małucz-
kie naczynie postawil / y nabrawłszy wino/
potrosze go w każda beczkę / ile wino ssta-
wało/ wlewał. Ktorego ledwie było w o-
nych naczyniach znać. Zatem wołając Kon-
stancyusa kazał/abym wśedłszy iuz (we-
dle zwyczaju/gdzie wino nowe depra) po
winno przyśli. A tym czasem puscił sie z de-
ptalni wiecey wino: tak długo/ aż wśy-
tkich wbożych naczyniach napelnione są. Kto-
rym gdy obaczył Biskup iż sie sstało dosyć:
znieść pacholeciu kazał/ y piwnice zamkna-
wszy y zapieczetowawszy / poszedł do ko-
ścioła. A trzeciego dnia przyzwawłszy one-
go kapłana/ y modlitwe uczyniwszy/ orwo-
rzyli piwnice: y nalezli naczynia/ w ktore
był potrosze wino wlał/ pełne: y iuz spły-
wało/ y wietrzchemby było wszystkie ziemie
polato / by był ieśże Biskup przyść omie-
śkal. Tedy srodze kapłanowi zakazał/ aby
nikomu po ki on żyw / cudu onego nie po-
wiedał: bojąc sie aby prze ono co sie ssta-
ło/ludzka sie chwala wewnetrz nie skaził/
gdyby zwierzeby wielki w ludzi był. A to
naśladując przykładu mistrza swego/ktory
wiódac nas do pokory/ sam o sobie ucz-
niom zakazał/ mówiąc: aby to co wi-
dzieli / nikomu nie powiádali/ ażby Syn
człowieczy zmartwychwstał.

A tu sie godzi przy tak wćieśnym mie-
scu spytać: co to jest / iż Pan dając wzrost
dwóm ślepym / zakazał im aby nikomu
nie powiádali: a oni iednak odszedłszy / po
wszystkiej ziemi Pana rozślawili. Izali ie-
dnorodny Syn Boży / Oycu y s. Ducho-
wi społwieczny / tego chciał / co sie sstać
nie mogło: aby ten cud / o ktorym chciał
aby było milczano / zataić sie nie mógł.
Ta to / ta jest odpowiedź. Zbawiciel nasz
wszystko w ciełe śmiertelnym czynił / nam
na przykład podał: abyśmy wedle przemo-
żenia naszego/ spraw iego naśladowali / a
na tey drodze żywota tego/ nogi nasze nie
obrazili. bo czyniac cudo / chciał aby było
zamilczane. a przed sie nie mogło być zata-
ione. aby wybrani iego / nauki y przykła-
dow naśladujący / w wielkich rzeczach
ktore czynia / z strony swey nie pragneli /

Wino sę
rozmnoży-
ło gdy ie v
bogim da-
wać po-
czal.

Matt: 17.
Matt: 9.

Nauka
Grzegorza
świątego
o tairnieniu
ślawienia
dobrych v-
czynkow.

aby o tym kto wiedział. a jeśli się co dla
pożytku ludzkiego rozstawi / aby to nad
ich się wola działo. żeby y wielka ich po-
kora / gdy zatajenia o sprawach swych pra-
gna / pokazać się mogła: y przedsię poży-
tek ludziom / gdy się to co oni chcą / tać nie
może / nie ginał. A tak niechciał nie Pan
takiego / coby się stać nie mogło: ale y z
przykładu z nauki swej pokazał członkom
swoim / czego pragnąć mają / a co się też z
nimi nad ich wola dzieje. Ale jeszcze innych
rzeczy o tym Biskupie Bonifacyusie / kto-
regosmy wspomnieli / dokonamy.

Drugiego czasu / gdy było święto me-
czennika Prokulamaż zacny Fortunatus /
który tam mieszkał / prosił pilnie Bonifa-
cyusa / aby potym / iakoby Misa w grobie
meczennika odprawił / w dom swojego na-
danie błogosławieństwa skłonił. Wypro-
wić się nie mógł z tego / co Fortunatus w
przejmym sercem y z miłości prosił. Od-
prawiwszy Misa / szedł do domu jego / a o-
wo nim zegnac skłonił / a chwale czynić Bogu
począł: głowiek ieden / który z blazenstw
pożywienia szukał / przede drzwiami z ma-
pa stanął / y zagral. Wsłyszawszy granie
maż święty / rozgniewał się / y rzekł: Ach
mie / niedzięk ten umarły jest: iam iść do
stolu przyszedł / y jeszcze nie otworzył wst-
moich na chwałę Bożą / a on z tą małpa
przyszedłszy / grać począł. A przydał: idźcie
dajcie mu iść y pić / a wiedźcie iż umarły
jest. A on niebezpieśny głowiek / wziawszy
chleb y wino / skoro chciał ze drzwi wynieść /
kamień wielki z domu spadł / y wierzch mu
głowy rozbił / tak iż napoły żywego z sie-
mie podniesiono: y dnia trzeciego / tak i-
ako maż Boży rzekł / umarł. W tej mierze
wrażyc się ma / iako z boiaźnią czcić me-
szwiete mamy / ponieważ są iako kościo-
łem Bożym. y gdy się do gniewu głowiek
święty przywodzi / ten sam który w tym ko-
ściele mieszka / rozgniewany jest. Przeto ty
się wiecey gniewu ludzi sprawiedliwych
bać potrzebą / im iasniey wiemy / iż ten w
sercach ich jest obecny / który na czynienie
pomsty iaka on chce / słaby nie jest.

Drugiego czasu / tenże Konstancyus /
wnuk iego / konia swego za dwanaście zło-
tych przedawłszy / pieniądze do skrzynki
schował / a sam na zabawy swoje poszedł.
Trafił się do Biskupa w bódzy / którzy w
pornie prosili / aby im co Biskup dał / na
ciepienie niedostarku ich. Ale maż Boży /
gdy nic nie miał coby mógł dać / frąsował
się o to / gdyby w bódzy nic nie wziawszy /
odysć od niego mieli. A przyszło mu wnet

na pamięć / iż Konstancyus konia na ko-
nym siadał / przedał: a pieniądze do skrzyn-
ki schował. Tedy przystąpił do skrzynki / y
pobożnym gwałcenim / zamek zlamawszy /
pieniądze wybrał / y onym w bogim iako ro-
zumiał / rozdał. Gdy wróciwszy się Kon-
stancyus / skrzynkę siłczoną / y pieniądze
wybrane wyzwał: wolać głosem wielkim
począł: wszyscy w domu tym żyją / iak tyl-
ko żyć nie mogą. Na głos iego domowni-
cy się zbieżeli: y sam Biskup przyszedł. y
gdy go chciał pięknymi słowy oblażyć / on
swoarłiwie wolał: wszyscy z toba żyją / iak
tylko z toba żyć nie mogą: wróć mi moje
pieniądze. Tym wołaniem wzruszony Bi-
skup / pobieжал do kościoła Panny Ma-
ryey dziewicy / y stojąc / a ręce ściągno-
wszy prosił / aby mu dała to / czymby gniew
on kapłanski wgasić mógł. a weydzawszy
na suknią / między ramiony rościagnioną /
wonerze w niej znalazł dwanaście złotych
tak się śniących / iakoby ie dziś z ognia w-
lane wyjął. A wonerze onemu gniewliwie-
mu kapłanowi rzucił / mówiąc: oto twoje
pieniądze którychś szukał. ale wiedz o tym /
iż po moicy śmierci / dla iakomstwa two-
go / obrany Biskupem nie będziesz.

Z tej się prawdy pokazało / iż pieniądze
one / kapłan na dostąpienie Biskupstwa go-
tował. ale słowo meża Bożego stać się
musiało. na rzędzie kapłanskim / żywor-
donał. Pod innym czasem dwa Gortos-
wie do niego gościami stąpili / do Rawa-
ny się przedko kwapiąc. on im dał mały bu-
klacek winą / tylko na obiad: ale ono wino
dlugo pili / y stawało im go / aż do Rawa-
ny przyiachali. y w Rawnie przez nie-
który czas / co dzień ie piąc / skonczyć go
nie mogli / aż się zagaś do s. Bonifacyusa
wrócili / y winą one jeszcze przynieśli / po-
wiadając: iż ie co dzień pić / a ono się
nie tak mnoży / iako rodzi w tym bukla-
ku. Nie dawno też z tejże strony ieden sta-
ry kleryk przyszedł / y tego co też o tymże
powiada / zamilczec się nie godzi. Bo po-
wiada dnia iednego wszedł do ogrodu / y na-
laż wielką rzecz robactwa na iarzynach /
tak iż wszystkie ogrodne pożytki psowały /
y obrociwszy się do onych robaków / rzekł:
poklinam was w imię Pana naszego Je-
zusa Chrystusa / abyście stad wyszli / a tych
iarzyn nie psowali / ani iedli. Wonerze ro-
bactwo ono / na to słowo Boże wyszło / y
nigdy się do ogrodu nie wróciło. Tak Pan
Bog w wielbiał święte swoje / czyniąc wo-
la tych / którzy się go boją: aby sam był w
nich sławny na wielki wiek. Amen.

Skaranie
tego co w
świętobł
żeństwa a
stroil, a ka
planá nie
wścił.

Iako twi-
te flugi Bo-
ie cścić po-
treba.

Żywot S. Petronelle.

Żywot s. dziewice Petronelle / córki Piotra s. pisany w
księgach męczennickich starodawnych : położony w żywocie Terenja
y Archilleusa / 12. dnia Maja.

471.

XXXI
Maj.
Maja.
Mart: R.
ibidem.

Brzykładem wielkich Pątryar-
chow w zakonie onym / którzy z
rodzaju cielesnego błogosła-
wienstwa czekał / Piotr s. z bo-
żnią Boską żonę w małżeń-
stwo części godne y w niepokalane łożę w-
ziął / te córke miał Petronelle. Która
po nawrocie swym y poznaniu owocu
który z małżeństwa bez sprawy małżeń-
skiej wykwił / iako sam czystym y poro-
ściągłym został / tak też y córce radził :
aby Pánu Bogu na wzor matki Chrystu-
sowej swoje czystość pąnienką oddała.
Co ona ochotnie uczyniła. Ale gdy z niej
nie dziwnie piękna panna rozrosła / a do
Rzymu za oycem swoim przysła : na za-
chowanie y straż czystości jej / y na obwa-
rowanie krewkości słabej płci y do zlego
z przyrodzenia skłonney : dopuścił P. Bog
na nie choroby wstawiczną / i z nigdy z łożką
wstawiać nie mogła przez długi czas. W
ten czas Piotr święty oćiec jej wielkie cu-
da nad rozmaitymi chorobami w Rzymie
czynił. y mowili mu Chrześciane : co sie
dziecie i z innym te lasz czynisz / y tak ie mo-
ca Chrystusowa z niemocy niezliczonych
wybawia / a swej córki zaniechaw / y
w tak długiej niemocy leżec jej dopu-
ścił : miłość sie od swych pocyna : co
czynisz obcym / winniemy iestę swym.

Piotr święty dal im te nauke / wiedzac
rąde y myśl Boską około tego : i z jej nie-
moc od Pána Boga za straż czystości y
pokory dana iest. gdyby zdrowa teraz / po-
wiada / była : wwieśby sie za światem w
tej kwitnacej młodości mogła. niemoc
cielesna zdrowie iest jej duszne. A żebyście
nie mniemali / aby moc Chrystusowa kto-
ra we mnie iest na lezenie chorych / na nie
sie też ściągac nie mogła : oro jej wstać / y
służyć nam a czynić iestę kaze. A wnetze na
modlitwe jego wstała z łoża / y zdrowa
została / domowe posługi czyniła. Ktore
odprawiwszy / zaś z rozkazania oycow-

Tellie iest lekarstwo dusz ludzkich niemoc cie-
lesna / Kto jej dobrze użyć umie / na obmycie
grzechow / na wypługe cierpliwości / na obrone cieles-
ności y pychy światła tego. Tak Bzechiasz król
hårdosc dycac Pan Bog leczył / niemoca go wtro-
cił. Pise Palladyus in Lausiaca o Beniamine Opá-
cie : Który bázro światobliwie żył / y cudá nad cho-
rymi czynił / sam długo tak bázro opuchły leżał / i z
palcá tego iednego obtemá rełomá niht obiać nie
mogł. Gdy drudzy nad tego boleścia płákali / on mo-

skiego legła / y pierwszą niemoc cierpieć
poczęła : tak długo aż iá Pan Bog dosko-
nała y cierpliwością wyćwiczoną / y na
pokusy światła tego potężniejszy być ba-
czył. A gdy ku dobremu zdrowiu przysła /
y vroda sie jej ona iestę wietrza wrocila :
sama potym modlitwa swojá wiele cho-
rych vdzawiała. A i z była śliczna nad in-
ne pąnienki w Rzymie : Flakkus Zrabia
zacny miedzy pierwszymi Rzymian / za-
żone iá sobie mieć vprzeymie pragnał. a
gdy odmawiała / zbroyno y z wielá żołnie-
rzow do niej przyszedł / chcąc iá mocą do
domu s. jego prowadzić / A ona widząc tak-
tą trudność / w sercu wolała do Pána
Boga / aby jej iáka rade dal na myśl / Kto-
raby Flakkusa zbyc y mocy jego wysć mo-
gła : y wysluchał iá Pan Bog / i z pięknymi
słowami rzekł do Zrabie onego : izali sie
tak godziná białagłowa słaba / a niezbroyn-
na pąnienka / z takim ludem zbroynym przy-
chodzić ? Jesli mie za żone mieć chcesz / po-
czekay trzech dni / a posli do mnie vczciwe
biaległowy / Ktoreby mie prowadziły.
Przestál na tym Flakkus / y odszedł. A ona
tym czasem do modlitwy sie y postow v-
dała / a sellitule pąnienke nabożną y w
boiaźni Boskiej doskonála / przy sobie zo-
stawiać : prosila Pána Boga / aby rá-
czej na nie śmierć dopuścił / niżliby ży-
wosc iemu dana / vtracić miała.

A wysluchał iá Pan Bog. gdy Flakkus
dnia trzeciego zacne niewiasty y panny do
Petronelle posłał : miasto wesela na po-
grzeb trąsily / i z pánne święta z ciała
wysła náydusić. Bo tegoż dnia trzecie-
go przyzywawszy do siebie świętego Ty-
komeđá kápłaná / wziawszy Sakrament
Chrystusow przenaświerzył / Koro na łoż-
ku legła / z światem sie tym pożegnała / y
na wieczne y lepsze wesele do prawego o-
blubienca posła. Ktorego chwali w vczes-
tnictwie oycá swego y wšytkich świę-
tych Bożych / na wieki wiekom. Amen.

wil : modłcie sie za mie synowie / aby duszá moá o-
puchla nie była. bo to ciáło gdy bylo zdrowe / nie mi-
dobrego nie czynilo : a teraz gdy iest tak schorzále /
obrázić mie nie moze. Na tożu żadnym leżec nie
mogł / ázemu woz wielki y ferokt vczynili. a sam tak
niemocny bedac / inne chore dotykántam reki swej
leczył. Przetoż iáko zdrowie tak y niemoc w dzie-
cznie od Pána Boga przyjmować / a ży-
sť z niej dusznego sukac sobie w
cierpliwosci mamy.

Flakkus
iá rą żone
mieć chca

Pána Bo-
gá prosił
o śmierć
y vprosił
dla rácho-
wania cys-
toscí.

Beniamin
Opátiáko
siá zácho-
wał w cho-
robie cie-
lesney.

MIESIĄC CZERWIEC. I V N I V S.

I.
Iunij.
Czerwiec.

**Żywot Jozuego syna Nun/ który lud Boży wpro-
wadził do ziemi obiecanej: wybrany z ksiąg Moysze-
sowych / y z ksiąg iego.**

Exod: 17
Moysesz
podnieśli-
m 15 ku
na kryś
zmyśla-
stwo losu-
emu zie-
dnal.

Num: 13.

Lud się
wrócić do
Egiptu
chciał.

Wiara y
nadszanie
Jozuego.

Jozue z pokolenia E-
phraim/ sluga był y napier-
wsky sprawca y Hetman
Moyszeszow: rzeczy/ spraw/
y postępów iego nawie-
szyć nad inne świadomy.
był wielki człowiek/ y pełny Ducha Boże-
go/ y wiary/ y cnótami wielkimi ozdo-
biony: który y mądrości Bożkiej z oney
strzynie/ to jest: z Moyszesza/ wiele wyzer-
pał/ y żywota iego świętego wprzeymy
był naśladowca. Jego na pierwszą woj-
nę przeciw Amalechitom wyprawił Moys-
zesz: na którego on ręką y mieczem/ a Moys-
zesz modlitwą y krzyżem/ to jest/ ręką na
krzyż podniesieniem walczyć/ stał się moc
nieprzysięgi: siła onego/ który tak za
nas rospierzył na dzierwie być miał. Ten Jo-
zue był między onymi dwanaściami spiesze-
rzymi/ którzy naprzód ziemię obiecaną z ro-
kazania Moyszeszowego oglądali/ iako
jest/ co za ludzie/ co za obrona/ co za żywność
y prożdzie ma. A gdy inni towarzysze iego
wróciliwszy się/ zła myśl ludzkom uczynili/
mówiąc: Odbierzmy sobie w tej ziemi/
która nam obiecał Bog/ ludzie waleczni/
pożyć się nam nie dadzą: miasta maia mu-
rami obtoczone aż do nieba/ ziemia nie-
czesliwa pożerająca obywateli swoje. y
przywiedli ona fałszywą sprawę lud Bo-
ży do tego/ iż rozpaczliwszy w nieodmien-
nych y prawdziwych obietnicach Bo-
żkich/ wrócić się do Egiptu z wielką krzy-
wdą czci Bożkiej y zgubą swą chcieli.

Tedy Jozue sam się z jednym Kalebem
zastawił przeciw onym towarzyszom bo-
iażliwym/ y mówił do ludu śmiejąc: Zie-
mia któraśmy widzieli/ która nam Pan
Bog obiecał/ bardzo jest dobra y okwitana:
za pomocą Pańską wprowadzeni do niej
bedziemy: jest opływająca mlekiem y miod-
dem. niechciecie się sprzeciwiać Panu Bo-
gu/ y rozpaczacie w mocy y prawdzie iego/
nie boicie się ludzi ramiętych/ iako chleb tak
je pojemy: nie maia dobrej sprawy między
sobą/ a z nami jest Pan Bog/ który nas
prawić y rządzi. To były słowa wiel-

kiej wiary w Boga/ y nadzieie pełne tego
mężnego Jozuego. Na które gdy lud dbać
nie chciał/ tym jest skaran/ iż żaden z nich
któzy widzieli cudą Bożką w Egipcie/
iako ie Pan Bog wielką mocą wywiodł/
nie wszedł do obiecanej ziemi/ ścierwy
ich na puszczy są pogrzebione: a dzieciom
ich ziscił Pan Bog obietnice swoje. okrom
tego Jozuego y Kaleb/ którzy weszli do
ziemi oney: iż wprzeymie Panu Bogu
wierzyli/ a od prawdy y mocy iego/ żadna
się trudnością odrążyć nie dali.

A wiedząc Moysesz/ iż y sam do ziemi
oney wniesć/ y ludu Bożego wprowadzić
nie miał (bo ziemia ona znaczyła pokoy
wieczny/ y oyczyzna nasza w niebie/ do któ-
rey nas zakon y Moysesz wprowadzić nie
mógł/ iedno ten Jezus którego Jozue zna-
czył y imię na sobie nosił) chcąc niewdzię-
cznym onym y po śmierci do brze czynić y
miłość im oycowską pokazać: zaszedł
go rmarzył się tak Moysesz z Panem
Bogiem: Gdyżes mie tym pokarał/ miły
Panie/ iż oglądać oney ziemi nie mogę:
prośbę ciebie Pańską wszytkiego stworze-
nia/ opatrzyć ten lud przelożonym y wo-
dzem/ któryby wychodził y wchodził przed
nimi/ y prowadził ie: aby nie był lud Boży
iako owce przez pasterza. Na to mu Pan
Bog rzekł: weźmi Jozuego syna Nun/
męża w którym jest Duch Boży/ y włoż re-
kę twoją nań: y postawisz go przed Elea-
zarem kapłanem/ y przed wszytkim lu-
dem/ y nauczysz go przed wszytkimi iako się
sprawować ma/ y daś mu część chwały
twojej: aby mu wszytek zbor synów Izra-
elskich posłuszny był. y gdy co czynić będzie
miał/ niech zań Eleazar kapłan poradzi się
Pańską. y na kapłańskie słowo Jozue y lud
wszytek z nim wychodzić będzie y wcho-
dzić. A tak uczynił Moysesz: postawił po
sobie tego poromka/ zdając mu posłuszeń-
stwo ludu wszytkiego/ a żeby też on sam
kapłanowi posłuszen był. czyniąc tak iako
go z porady y wolej Bożej nauczył.

Gdy tedy Moysesz zebrany jest do oyców
swoich: Jozue świadom dobrze będąc co

Moysesz

Moyżesz na onym wrzędzie y przelożeniu
stwie wciępiat / y iako niegdy na nim na-
rzekał: bał się wstąpić na tak ciężką y tru-
dną zwierzchność. y drząc na one wielkie
ciężary / które przelożony nościć musi / po-
słony był od Pana Boga temi słowy: Já-
kom był z Moyżesem / który wszystkie tru-
dności około sprawowania ludu tego wy-
trwał y zwyciężył: tak też bede y z tobą. nie
opuszcze cię y nie zostawie w tych trudno-
ściach. posilayże się / a bądź mężem mo-
cnym: ty masz dzielić ziemie / ktorą oycem
twoim obiecał / a poży żyw będziesz / młk sie
wam sprzeciwieć nie będzie mogli: iedno za-
choway się tak iako cię nauczył Moyżesz: y
zakon pełnić nie wiodz się ani w lewo a-
ni w prawo / abyś zrozumiał sprawy swe.
Księgi zakonu Bożego / niech z rąk twoich
nie wychodzą: rozmyślaj w nich we dnie y
w nocy / abyś wszystkie co jest pisano prze-
strzegal. y tak prosić drogi twoje / y rozu-
mieć sprawy twoje będziesz iakie są. Nie
boj się / iako tobie to rozkazuje: nie boj się /
Pan z tobą Bog twój we wszystkim co ie-
dno poczniesz. O iako pocieszne słowa. O by
to wszyscy przelożeni zrozumieli / iako jest
trudna y ciężka rzecz na wrzędzie Chrzes-
ciańskim siedzieć: żeby się go wzdry bać / a
nań się nie wodzić w miedzi. a gdy na nim
P. Bog posadzi / żeby dobra myśl y powo-
dzenie w tym położyli / gdy wedle zakonu
Bożego y nauki kapłańskiej / lud swój w
pobożności sprawują. W ten czas gdy
P. Bog / który im panowanie podaje / stu-
cha / z nieprzyjaciół zwycięstwo / a w pod-
danych posłuszeństwo ma. bo gdy oni
Boga się boją a wolej jego słuchają / y za-
kon jego pełnią: każdy się ich też nieprzy-
jaciół bać / y niższy y poddani słuchać ich
muszą. ale gdy się oni Boga nie boją / a na-
wzyskiego swego Króla nad królmi nie słu-
chają: nie dziwo jest iż się im takimi ludźmi /
takimi się oni Panu Bogu stawia.

Tak posłony Jozue / naprzód wypra-
wił spiegi do ziemie nieprzyjacielskiej / któ-
ry przechorowani w Raab nierzadnice w
Zierychu / pierwszym mieście ziemie Ch-
nanejskiej / dał mu sprawę / iż lud on był
sterwożony y wpadłego serca / słysząc co je-
stało Egipcjowi y Pharaonowi / iako Pan
Bog dla nich osuszył morze: a iako dwu
królów Seoná y Ogá na onej stronie Jor-
daná wygubili. Tedy Jozue ciągnąc już
w ziemie ludzjom kazał. a iż rzeka wielka
Jordan przedstawiała: prosił Pana Boga /
aby on sam mocy swej użył / a nauczył go /

iako on lud którego było do bitwy po pięć
troc sto tysięcy / a dzieci y niewiasty bez lic-
by / przeprowić miał. Pan Bog który się
był z nim obiecał / uczynił mu dziwny most
abo przechod. Kazał Lewitom strzynie
one służby Bożey nieść / y stanąć z nią na
brzegu rzeki. Skoro Lewitowie nogi ma-
czać poczęli / wnet w rzece woda płynąca
wzgórze wstępować iako wielka góra / któ-
ra było z dalekich miast widać / poczęła:
a ta co była na dole / zbiegła. y okazała się
gola / sucha ziemia. y pokazał P. Bog prze-
dziwną moc swoją. y przeszli wszyscy su-
cha nogą rzeką one. A woda się z góry po-
mału spuszcila / y napełnila rowy y brzegi
swoje iako pierwey. O dziwna mocy Bo-
ska / której jest wszystko stworzenie powol-
ne / y mieni naturę swoją gdy on kaze. O
niewypowiedziana opatrność Boska nad
tymi / którzy mu w służbę. Jaka y moc by-
ła strzynie oney / poży stała na dnie rzeki
Jordaná: pory wody zalać ich nie śmiały.

O czym gdy królowie ziemie oney / która
osięść a one wygubić mieli / sprawę wzie-
li: bázro się przeleli. A Jozue lud on / prze-
prawiony / do wojny przyprowadził: od za-
konu Bożego y nabożeństwa począł. wś-
tę obrzezać (bo oni co się na puszczy przez-
lat czterdzieści rodził / nie obrzezani byli)
wedle prawa Bożego rozkazał: aby to co
się Bogu nie podobalo / oddali wśy od sie-
bie / pomoc Boską na nieprzyjaciół swe
mieć od niego mogli. Bo trudno zwalczyć
nieprzyjaciół / gdy z Boga nie mamy przy-
jaciół. Sam się też Jozue na modlitwie
P. Bogu kłaniał / gdy wyszedł w polá Zie-
rychá miast / y przegladał miejsce do
obłożenia: okazał mu się mąż / stojący prze-
ciw iemu z gołym mieczem. a Jozue mni-
mając by był iaki człowiek / mężnym ser-
cem pusił się do niego / y pytał: Jesteś
nas / czyliś nieprzyjaciół? A on mu rzekł:
nie jestem nieprzyjaciół / ale jest książe
woyska Pańskiego / y tu przyszedł. Był to /
iako Doktorowie mówią / Michał święty /
stojący nawzśy y obrońca Kościelny / dany
na pomoc im / y oprowadzanie ziemie oney:
a Jozue poklonił się aż do ziemie / mówiąc:
coż Pan mój rozkazuje słudze swemu? Od-
powie: Zejmi bory z nog twoich / bo mie-
jsce na którym stoisz święte jest: to jest / dane
na mieszkanie ludu Bożego poświęcone
go / z którego się już bałwochwalstwo y
mieszkanie dyabelskie wytorżenie ma. y tak
uczynił Jozue / y tam z pokora chwalać
imie Boskie / był bázro pocieszon / iż wie-

Iosu: 8.
Sc 4.
Jordan o-
broć. I s-
n spak dla
ludu Bo-
żego.

Iosu: 5.

Widział
Anyolá.

Iosu: 5.

Manna v-
skala.Hiericho
processya-
mi z krys-
nia Boia
dobyte.Pierwsza
korzyść z
woyny, Bo-
ska.

Iofu: 6.

Obalone
mury Hier-
icha.Achán
kradzie-
ná w syt-
ko wojsko
gmin Bo-
ży obalil.
Iofu: 7.

dział / że Pan Bóg posłał swego Anioła /
który miał wojsko i go prowadzić.

Ta ten czas już / skoro stali lud Boży
pożytkom y rodziom w ziemi: manna im
ona wstala / y daley iey nigdy nie mieli. Na-
pierwsze pograniczne miasto w ziemi oney
było Hiericho / dobre obronne y obmuro-
wane: którego dobywać chęć / czego reka
nie mogli / to służba Boska y nabożeń-
stwem / a czczeniem oney Aki albo skrzynie
Pauzy / sprawili. Bo na każdy dzień raz
obchodzając z nią / y czyniąc piekna / cicha / y
nabożna processya / z kapłanami w kościelne
wbiory wbrani / obchodzając one mury
przez sześć dni: siódmego dnia oznaymili
Jozue / iż wziąć miasto mieli. y uczynił ob-
wołany wyrok / aby korzystać miasta onego /
iako pierwsza z reki Boskiej / w sytek skłania
P. Boga: a nie z niego pożytku sobie nie czy-
nił / aby się na w sytek oboz grzech nie oba-
lił. Srebro / srebro / miedzi / żelazo / w sytek się
do skarbu Pauskiego kościelnego obrócić
ma: a nikt oż żywić / powiada / nie będzie-
cie. Aab niezdolna żywać być ma y z te-
mi / którzy się z nią w domu iey zamkną.
Gdy tedy siódmeo dnia z skrzynią ona ob-
chodzili mury: kazał Jozue kapłanom w-
traby kościelne wderzyć / y trąbić / a lu-
dziom w sytek okrzyk uczynić y wołać. y
wnet mury w sytek zaraz (o dziwna mo-
cy Boska) około miasta wpadły / y sędzi-
szy w miasto wolnie ty miejscem przeciw-
kozemu stali. A wybili w sytek od meża
do niewiasty / od dzieci do starych / y do by-
dła: y wypalili miasto ze w sytek co tam
było: okrom złota / srebra / miedzi / y żelaza
/ które na kościół albo przybytek Pauzy
poświęcili. A przekazał Jozue miasto ono.
Tedy poznali iż Pan Bóg był z Jozuem / y
sława jego rozgłosiła się po w sytek ziemii.

Lecz synowie Izraelscy przestąpili roz-
kazanie / y wtrądli to / co spalono być albo
Bogu ofiarowane miało: a ieden się taki
Achán syn Charni z pokolenia Juda na-
lazł. y rozgniewał się P. Bóg na w sytek /
tak iż się im wnet woyna nieszczęśliwa. bo
od miasta Hay które wziąć chcieli odgro-
mieni są / y wciekając / trzydziści y sześć
człowiek między sobą stracili. Tedy się lud
w sytek Boży przelecił. A Jozue rozdiera-
jąc skóry swe / padł na twarz przed skrzynią
Bożą z inemi starcami y posypowali głó-
wy swe prochem. y modlił się Jozue mo-
wiąc: Panie / czemuś nas przez Jordan
przeprowadził / oto nas już zgładza z zie-
mie / a twoieg imienia część y sława gdzie

bedzie: A w sytek głos Boży: wstań nie leż
twarz na ziemi / oto lud zgromadził y prze-
stał przykazanie moje. wtrądli / skłaniali /
y schowali pod ziemię rzecz zakazaną. nie
bedzie się mógł lud wtrącać nieprzyjacio-
łom swoim / y owsem wciekając przed nimi
bedzie / pości pomazany jest / a klątwa na
sobie nosi: a pości nie zgubicie tego który
grzech ten uczynił / porę z wnet nie bede:
wstań a poświęć lud / a powiedz im to /
iż klątwa y przelećtwo jest między nimi.

Tedy Jozue dopytał się o Achanie / y
rzekł mu: Synu maty / daj część P. Bogu
Izraelkiemu / a spowiadaj się / a powiedz
co uczynił / nie nie tak przedemną. A on
rzekł: zgromadziłem P. Boga / tak a takem
uczynił: widziałem płaszcz piękny skłania-
tny / y srebro dwięście funtów / y lasce zło-
ta pięćdziesiąt funtów / y pozostalem tego /
y wtrądził w ziemi: tam a tam
to nabydzieć. Tedy wziął Jozue nietylko
ono co wtrądził / ale syny y córki jego / woly /
osły / y namioty / y w sytek naczynie jego / y
włamanowac go ludu w sytek / a to
co iść było / ożniem zgubić rozkazał. y mo-
wił Jozue: zfraszales nas / niechże cie-
reż bala Bóg zfrasnie. Potym Jozue w no-
cy zafadł lud ieden z tyłu rai / imnie w mi-
sta onego Hay / y którego byli porażeni: a
sami z drugiey strony iawnie przyciągnął.
A wycozyl się król miasta onego przeciw-
im z wojskiem swoim. A Jozue wstępo-
wał / y iakoby wciekając kazał. A gdy ie-
soba daleko od miasta odwiódł: oni z tyłu
przybiegli y wzięli miasto / y zapalili w sytek
w tył nieprzyjaciółom wderzyl. A Jozue
obrocił swe co w rzeczy wciekali / y portac
się kazał. Gdy tedy z obu stron mieli co czy-
nić: w sytek zbić / a miasto spalono / y król
żywo poimany jest. A Jozue wzniozłszy tar-
ga swoje / nie spuszczał reki / aż w sytek za-
bić / y zginęło ich dwanaście tysięcy.

Po tej bitwie wygranej / postawił Jo-
zue ołtarz na gorze Hebal / wedle rozkaza-
nia Mozyzowego: y ofiary na nim czy-
niać / gdy około skrzynie lud w sytek stali /
przed kapłanami między górą Hebal / y mie-
dzy górą Gazyzym / błogosławił ludziom
Jozue / y czytał im zakon / y obietnice Bo-
żego błogosławieństwa / jeśli beda dobyły:
y przegrzki przekleństwa / jeśli beda zli / a
woley Boskiej niepowolni. A gdy słucha-
li w sytek z niewiastami / y dziećmi: po-
stawił im / iako kazał Mozyż / błogosła-
wienie na gorze Hebal / a przekleństwo
na gorze Gazyzym: aby się iednego bali / a

drugiego

drugiego chwycili: biorąc już dzierzawę
obiecanej ziemi na służbę Bożą/y czynie-
nie wolej jego.

Słyszac o zwycięstwie onym królowie
Chananeyscy/zbierali się w kupa z wojski
swemi/chcąc się bronić. ale Gabaoneyscy
chytro o zdrowiu swym sobie poradzili:
Bo wyprawili posły do Jozuego we złych
sukniach / w zdartych butach / y z suchym
chlebem/pokoju prosić. Jozue im powie-
dzał: iessliście tu blizcy a obywatelcy tej
ziemi/nam od Boga dancy/pokoju z wa-
mi czynić nie mojem: bo wysyła nam da-
ną jest od Pana Boga naszego. A oni mo-
wili/żesmy są z dalekiej strony / otosmy
już na drodze zdarli skóry y buty / patrzącie
iako suchy chleb mamy/y twarog / którzy
smy świeży z domu wzięli.y nie radząc się
Pana Boga / uwierzył im Jozue / y starczy
ludu / y poprzyśięgli im pokoy. A nazaj-
utrz ciągnąc / dowiedzieli się / iż Gabaon
blizkie im już było miasto. Przyzwał po-
słow onych Jozue / mówiąc: czemuście
nas oszukałi? A oni rzekli: słowo nam o gó-
rą naszą. bo wiemy iż wam P. Bog zwycię-
stwo wszedzie da / tak iako dał nad umie-
mi w Egipcie / y za Jordanem. Tedy im
Jozue y lud przysięgli łamać niechcąc / a
darm ich dąrowali: ale y potomstwo ich/
na postać koscieleńską Jozue oddał: aby
darm zabali/y wodę na służbę Bożą no-
sili. na czym oni radzi przestali.

Słyszac królowie Chananeyscy / iż się
Gabaonitę poddali Jozue: zebrali się
nam / y dobywać ich oblekły ie / chcieli. y
przyciągł do piec królów pod miasto Ga-
bion. Nie omylił im na pomoc Jozue:
nocy ciągnąc / uderzył na one wojska nie-
ślizone / y rozgromił wszystkie / y poraził ie
Pan Bog wielką wielką. a gdy uciekali/
Pan Bog pusił na nie deszcz z wielkiego
kamienia: tak iż ich więcej poległo od ka-
mienia niżli od miecza. a iż ieście zgonić by-
ło a qucie ie potrzeba / a dzień się krocił:
rzekł Jozue: Słonce nie ruszaj się / y Mies-
siacu słońcy. y stało słońce y miesiąc / aż
się lud pomścił nad nieprzyjacieli swo-
temi. y stało słońce w pul nieba / a do za-
chodu się nie potwąpiło przez jeden dzień:
gdy Pan Bog wsłuchał głosu ludzkiego /
a walczył za Izraelem. Miał ich co do
miast obronnych uciekło / a piec królów
zabili się w jedney iastkiny / z którzy wy-
wleczone Jozue pogubił. y miast wiele
wzięli / y traciłi wszystkie obywatelcy / a ie-
żen z wojska Izraelskiego nie zginął.

Czwarta bitwa zwiódł z drugimi król-
mi / którzy się także skupili mocną ręką y z
wielkimi wojski / przeciw ludu Bożemu/
w wodach Meron. y przalich wielką liczbę
y koniom ich / y uderzył a wozy ich po-
palił. In summa, wszystkie ziemię posiadał
mieczen / a wytracił lud w niej miekając
cy: bo tak byli zatwardzonego serca / iż po-
koju prosić niechcieli / y żadnego miłosier-
dzia godni nie byli. Co Pan Bog uczynił
za grzechy ich / iż wieźdźby / czary / burry
skroili: y diarki swe dyabłom ofiarowali/
y krew ich rozlewali / y wsetecznie w cieles-
sności y niesprawiedliwości żyli / nie słu-
żąc Pana ani słusząc temu który ie swo-
rzył / y który uczynił niebo y ziemię / y za-
kon im na sercu przyrodzony napisał. Długo
ich czekał Pan Bog / a nie zwrócił się ich nie-
sprawiając się / aż przysięgli y dostali grzechy
ich niezmocni. A dał P. Bog pokoy Jozue
mu / y ludowi swemu w okolicy od wszy-
stkich narodow: y żaden się im nieprzyja-
ciel sprzeciwie nie miał: ale wszyscy pod
moc ich podbili się: tak iż iednego słowa
nie było / którego by mu P. Bog nie spełnił.
wysłędo im co obiecał / rzecz sama wiścił.

A dawszy dzielnicę ziemi każdemu po-
koleniu: one którzy już byli wzięli części
swe z onej strony Jordana / to jest Ruben-
nity y Gadzity y połowice Manassytow/
puscił do domu. bo ci zostawili żony /
dzieci / y bydło / sili na one wojny za Jer-
dan z bracia swymi. y rozpukając ich/
mówił: Wroccie się do ziemi dzierzawy
waszej / która wam dał Mójżesz sługa
Boży za Jordanem: iedno strzeżcie a w
czynkiem wyprzynajcie zakon Boży / a mi-
lucie Pana Boga waszego / a chowajcie
rozkazanie jego we wszystkich sprawach
waszych. słoycie przy nim / a służcie mu z
całego serca y z całego dusze waszej. y blo-
gosławiać im pusił ie. y wysili z wielką
korzyścią złota / srebra / miedzi / żelaza / y
sac rozmaitych.

Jdac na pamiątkę wojny oney / zbudow-
wali nad Jordanem barzo wielki oltarz.
Czego gdy się dowiedzieli bracia ich syno-
wie Izraelscy: ziacharfy się wszyscy do
Sylo w kupę / aby na nie iako na nieprzyja-
ciele iachali / wstąpić ich pierwej przez po-
sły przestęzgli / ałac do nich Phineasa sy-
na Eleazara Kapłana / y dziesięć panow
z nim / y wskazywać im te słowa: Co to za
przestępstwo wasze? Czemuście opuścili
Pana Boga / a zbudowaliście sobie oltarz
świotkradźski / dzieląc się od służby jego?

Czwarta
bitwa wy-
grana.
Iosu: 10.

Dla ii.
nich grze-
chow P.
Bog sędzi
na owo
wytracił.
Iosu: 18.
Gene: 15.

Iosu: 21.

Iosu: 22.
Rozpuścił
lud zarze-
czny y wpa-
minanie
Bożey.

Iosu: 22.

Iako się ro-
terwama
w wierze
y kacerst-
wa bali y
karać ie-
wnet ch-
cieli.

Iedność
nawiecy
sę P. Bogu
podoba, y
czym się
trzymaj.

Iosue 23.
& 24.

Testament
Iosuego, y
ypomina-
nie do lu-
du.

II.
Iunij.
Czerwca
Mart: R.
ibidem.

Wyscie dziś zgrzeszyli przeciw Panu / a iutro na wszystkie sie lud Izraelski gniew jego oburzy: Jesli ziemia sie wam wafsa nie podoba / przeniescie sie do ziemie naszey / w ktorej jest przybytek Panski / a mieszkajcie miedzy nami: tylko zebyście sie od Boga y od naszey społeczności nie dzie-
lili / budując sobie inny oltarz nad oltarz Panski. On Achán sam przestąpił przyka-
zanie Boże / a na wszystkich sie gniew jego obalil: a to on sam ieden człowiek byl. Bo-
ze by byl sam ieden zginął.

Tak sie byli o to barzo zafasowali / iż minimali aby sobie innego kościoła y in-
nego oltarza y inney wiary / a za tym y in-
nego Boga szukali / a od nich sie iako heres-
tycy dzielić chcieli. y zrozumieli gdyby ich
byli sami o to nie karali / że ich wszystkich
samy Pan Bog karać miał / o rozewra-
nie iedności swietey: ktoza sie nawiecy
Pánu Bogu podoba / y ktoza sie iedną wi-
arą / iedną nauką / y iednym nawyższym ká-
planem / iednym oltarzem wiąże y trzyma.
O by dziś w to pilnie y z bołaznią wey-
szeli pánowie / y ci ktorzym kościół y rzecz-
pospolita zlecona jest / iako cierpiąc rozew-
wanie takie / y nie krocąc go gdy moga:
sami karani beda / y zguba swoia z takich
niezgód rozewrania y wiela wiar y oltar-
zów wznią. Lecz sie im one troie pokó-
lenia dobrze sprawiło: iż oltarz on nie ná-
osiary żadne / ale ná same pámiatke potom-
ków wzynili / mówiąc: Nie day Boże aby-
śmy innego oltarza szukać mieli / okrom
Panskiego / ktory jest zbudowany w przy-
bytku jego. To bylo wszystko mądrością
y ostrożnością Iozuego uspokoiło: aby
zgoda y miłość y wiara iedną trwała.

A iuz barzo star bedac y bliski śmierci:
zwolał do siebie lud wszystkie do Sychem /
y bojąc sie aby po jego śmierci P. Boga
sweego / ktory ie wywiódł z Egiptu / nie za-
pomnieli: chciał ie testamentem swym us-
twierdzić / obowiązać / y przysięga przynie-
rze umocnić. A pierwey doznawając sta-
tku ich / mowil: Oto wam spełnil P. Bog
wszystko co obiecal: dal wam ziemie goro-

wa na ktoraście nie robili: dal wam mia-
sta y domy / ktorychście nie budowali: dal
wam winnice y oliwniki / ktorychście nie
szepili: boycieś sie y czcicie Pána a słu-
cie mu cały sercem y prawdziwym: y wy-
rzucicie Bogi ktorzym służyli przodkowie
waszy w Mezopotamiey y w Egipcie / a
służcie Pánu swemu. a iesli to sie wam zle-
być zda / abyście służyli Pánu: oro dziś so-
bie obieraycie / to co sie wam podoba / ko-
mu służyć macie: Bogomli / Pánuli: a iay
dom moy służyć Pánu bede. A lud wyszedł
krzyknął: nie day Boże abyśmy opuścić
Pána mieli. Pan Bog nasz / tak wiele nam
dobrodziejstwa wzynil / tak wiele cudów
nam swoich ná nas obrone pokazał: ies-
mu służyć bedziem. bo on sam jest Bog
nasz. A Iozue rzekł: rozmyślajcie sie do-
brze. nie możecie wy temu Pánu służyć: bo
Pan jest swiety / mocny y żarliwy o cześć
swoie: nie przepuści złościom waszym. a
iesli go opuścicie / a obrócicie sie do cudzych
Bogów: obróci sie y pokarze was y pogu-
bi / chociaż wam pierwey dobrze czynil. A
oni znówu krzykneli: nie bedzie to tak iá-
ko mowilś: ale Pánu służyć bedziem.

Gdy ie tedy tak kusil / oświadczyć chciał
on ich státek y obietnice / y wzynil przynie-
rze / y przysięga mocnie ie związał / aby sie
nie skłámali do innych Bogów: y náuczył
ich iako sie zachować y sadzić mieli. A po-
łożył ná znak przymierza ich z Bogiem /
wielki kámién pod debem: aby sie kiedy
nie zaprzeli y nie skłámali Pánu Bogu swe-
mu. y odprowadil ie do domu / a sam też po-
tym poszedł do oyców swych y umarł. Żył
Iozue sto y dziesięć lat: pochowali go ná
dzierzawie jego Chánnathare. A służył
lud Izraelski Pánu Bogu po wszystkie
czasy żywota Iozuego / y stárców ktorzy
widzieli sprawy Boskie / ktore czynil z lu-
dem swym: bo długo żywi byli. Kości też
Iozephowe ktore byli z Egiptu wynie-
śli / pochowali w Sychem. Za krolowa-
nia Boga w Troycy iedynego: ktoremu
cześć bez końca ná wieki wiekom. Amen.

Weczeństwo S. Piotra Ktorcysty ábo zafklinacza / y
Marcellina káplana / y Erázmuśa Biskupa / Arthemiusa y Kándydy zo-
ny iego / y innych: pisany w księgách wieczńskich kościoła Rzymskiego sstaroda-
wná / y od Dámazá Papieża. Beda, Vsuardus y Ado. Surius tom: 3.
Żyli okolo roku Panskiego / 280.

Ażka Zbawiciela naszego / ktoś
ra sie na wytrwaniu mezen-
nikow doznaka / tak daleko za-
sta / iż y domownik siwe wier-
ne wkoronowała / y przesłado-
wniki ich z piekielnych zamkow wywra-
la. Gdy w Rzymie Piotr Erozysta / to
jest / wrząd zaklinania czartow w kościele
sprawuicy / od poganstwa poimany / y
wielekroć biczowany / w ciemnym barzo
wiezieniu siedział : a stroż wieźniow Ar-
themius nad czeretka swoia / w ktorey sie
barzo kochał / od dyabla środze operana /
plakał : rzekł mu Piotr : słuchay mey rady
Arthemius : wierz w Pana Jezusa iedyne-
go Syna Bożego / ktory jest zbawiciel
wszystkich w sie wierzących. bo iesli praw-
dziwie wierzysz / wnet corżka twoia zdro-
wa będzie. Odpowiedział Arthemius :
Dziwnie sie niemadrey radzie twoiey /
choćaz ty w Chrystusa wierzysz / y dla nie-
go tak wiele karania y plag y wiezenie
cierpisz : a wżdy wybawion być od niego
nie możesz : a mnie gdybych weni wierzyl
wybawienie corżki mey obiecujesz ? Rzekł
Piotr : możesz mnie wybawić Pan moy
Jezus Chrystus y z wiezenia y z każdego
wdrzeżenia : ale niechce przeszkodzić zapła-
cie moiey : chce abych w tym doczesnym
cierpieniu wielk moy skoczył / aby mie
wieczna chwala po śmierci obdarzył.

Rzecz Arthemius : uczyniż tak / zamkne
cie ostrożniey y mocniey niż teraz / iesli cie
twoy Chrystus z wiezenia wybawi / ia
weni wierzale tak / iesli corżka moia zle-
czona wyższe. Piotr s. troche sie śmiał
rzekł : Naprawili sie tym niedowiarstwo
twoie : Odpowie wierzże zaprawde iesli
tak będzie. Rzekł Piotr : idź do domu a zgo-
tuy mi go spode / niek mie nie rozwiąże / ani
mi otworzy / ani mie powiedzie / a przyde
do ciebie w imie Pana mego Jezusa Chry-
stusa / y dorykac sie mnie y rozmawiac ze-
mna będziesz. a to sie stanie nie dla niedo-
wiarstwa twego / ale na pokazanie Bo-
stwa Chrystusa Pana mego. Na to Ar-
themius głowa trzeszac rzekł : głowie ten
z wielkiej niedze śaleie / y mowi lada co. y
śedłszy do domu / powiadał one rozmowe
swoie z Piotrem zenie swey Rándydzie.
Która rzekła : dziwnie sie iż tego śalonym
zwac śmiesz / ktory y robie y corce twey
dobrze życzy y obiecuje : a długoż tego cze-
kac kazal : Dział / odpowie. rzekła : uczynili
to / pewnie Chrystus jest prawdziwy Bog.
Odpowie Arthemius : przykre mi glup-

stwo twoie : by sami z nieba Bogowie
przyšli / y sam Jupiter / tedy go nie wy-
zwola ani mu otworza.

A gdy to rozmawiali / a słońce zasłło : os Piotr s. cu-
wo Piotr s. we dźwi / y śanał przed Arthemiusa
Arthemiusa y żona tego Rándydz / w biaz
lych śaciech krzyż w reku trzymający. Pa-
oli zaraz oboie na ziemie wolając : Za-
prawde w śech mocny jest Bog Chrystus.
a Paulina corżka ich wnet woina od nara-
na zostala / y padła także do nog Piotra
wych / a czart z niey wywodząc / wolał
mowiac : moc Chrystusowa ktoza w tebie
jest Pietrze / związała mie y wygnala od
panny. y wierzili w Chrystusa y śani y
wszystcy domownicy ich. A śiedzi sie do-
wiedzieli o onym ich weselu / y naskło sie w
dom Arthemiusow o trzy śa osob meż-
czyzny / a niewiaś iesze więcej / y wszy-
scy wolali : niemaś nad Chrystusa Boga
w śech mogacego. bo w ich oczach zaraz
Piotr świety czarty wyganiał z ciał ludz-
kich / y niemocene wzdrowiał. y gdy wszyscy
oni co sie zešli. Chrześciani być pragneli.

Pokęd Piotr s. y przyzwał Marcellina
Kaptana / ktory w śyrtie w domu Arthe-
miusow y pochrzcił. A śedł poeym Arthe-
mius do wieźniow / mowiac im : kto chce w
Chrystusa wierzyc / idź wolno gdzie chce /
a przydz do domu moy / a zostan Chrześcia-
ninem. y tak uczynili wszyscy. Tym czasem
śedzia okrutny Serenus zachorzał / y cho-
roba tego dala czas świerym onym nowo-
chrzconym przez dni czterdzieści / iż sie w
zakonie Bozym za nauka Piotra y Mar-
cellina przyćmicyli. Poty przyśedł piarz
do Arthemiusa / rośkazuiac aby tey nocy z
wieźniami wszystkimi był gotow / a do śa-
du ie śtawil. A on wszystkich ochrzconych
wieźniow rece całował / mowiac : kto chce /
podź na mezenstwo / podź śmieie : a kto
woli wychodzić / niech idzie bezpiecznie. A o
piamni kurow w nocy Serenus śad za-
śiadł / przed ktorego przyzwany Arthemius
us. rzekł : Piotr Erozysta Chrześcianiśi /
ktorego ście zmezonego y napoly umarte-
go chować w wiezieniu kazali / w imie Bo-
ga swego wieźnie wszystkie rozwiązał / dźwi-
wszystki otworzył / y poczyniwszy ie Chrześ-
ciany / puścił ie wolno gdzie kto chciał / śam
tylko z Marcellinem kaptanem wynieśnie
chciał. Tedy Serenus rozgniewany / kazal
Arthemiusa kłycami ołowianemi bić / y do
wiezenia go wrzucić. a przyzwawał Pio-
tra y Marcellina / rzekł im : ci śey by zwoami
kátowie postępowali by ście nabożenstwo

swoie

Naroco-
nie wia-
pogastwa.

Marcelli-
nus kapł.

Wszyst-
chrzono-
jedne pu-
ścił, du-
gie do ma-
czci, śa
namiawiał
Arthemius.

Marcelli-
nowe mę-
czeństwo.

swoje opuścili: a gdybyście byli więźniow
o złoczynstwo obwiniionych nie wypuścili.
Rzekł Marcellinus: Człowiek pory
grzechy na sobie ma / po ki w Chrystusa
nie wierzy: ale skoro uwierzy/ oczyszciony
od grzechow/ nawyższego sie Boga synem
staie.

Gdy to wyrzekł / kazał go Sedzia po-
sytować / y bić go pieściami. A gdy sie
spracowali katorowie oni/ kazał Marcelli-
na od Piotra odłączyć/ a wieść go do wie-
że / y tam go na skrupach skłanych / na-
giego y związane go położyli/ y światłość
mu y pokarm odieili. A do Piotra rzekł Se-
renus: już cie palić nie bede / ani żelazni-
cargać: ale cie jutro y słupą przywiąże / y
bestyom cie pozrzed dam / iesli dziś ofiary
bogom nie uczynisz. A Piotr s. rzekł: Dżi-
wule sie iz cie Serenem/ to iest swietnym
zowa/ a tyś iest spertny y ciemny. a bedac
człowiekiem smiertelnym/ chceś z nas nie-
smiertelna wiara / ktora na duszy Chre-
scianstwiey kroluje / temi stragami mekami
wystrafić: y s. kapłana Marcellina/ smia-
les kazać pieściami bić / y w takie cięskie
wiezienie posadzić: a tyś go miał pokornie
prosić/ aby on ciebie z niewierności grzes-
chow rozwiązał. On ci sie z meki tej wese-
li/ ale ty wiecznie płakać bedziesz. Gdy to
rzekł/ wieść go do ciemnice / y mocnie mu
w klodzie nogi scisnąć kazał.

Anioł Pi-
etrá y Mar-
celliná wy-
zwolił.

Gdy tak osobno siedzieli: kazał sie An-
yol Boży Marcellinowi / y obloł go w
iego szaty y rzekł: podź zámna. y wprowa-
dził go do Piotra/ y rozwiązał y też Pio-
trá/ obiemá kazał iść za soba. y przyšli do
domu onego/ gdzie wshyscy ochrzczeni mo-
dle czynili do Boga. A rzekł im Aniol/
aby przez siedm dni wkrzepczali wierne/ y
nauczali: porym aby sie Serenowi na-
miesznikowi stáwili. Nazajutrz straż po-
wie Sedziemu / iz onych dwu więźniow
nie máś. A przyzwał Sedzia Arthemiusa/
y Rándydy żony / y Pauliny córki iego/
chcac aby ofiary czynili. a gdy niechcieli/
wywiedziono ie droga Aureliyska / y ká-
mieniami przywálić w pieczarach/ abo dżiu-
rach ziemnych rozkazał. A gdy ie wiedzio-
no na śmierć/ tam w onym miejscu/ zebrał
li sie Chreścianie z Piotrem y z Marcel-
linem/ aby Mszy Marcellinowej w onych
pieczarach słuchali: bo sie tam Chreściani
nie křyli. Ktoze wyrzawšy wrzednicy y
oprawcy/ widzac iz ich wielka kupa/ wcie-
kac poczel. A mlodšy Chreścianie pogo-
nili ich/ y słowy pieknymi do wiary s. na-

Chreścian
nie w dżiu-
rach ziem-
nych na-
bożeństwo
sprawowa-
li.

marowali. Ale gdy wierzyć niechcieli: za-
trzymał ie lud tak długo/ aż sie Marcellin
ze Mszą y rzeczami Boskimi odprawił. y
kazał kapłan Chreścianom do domu.

A uczyniwszy Marcellinus y Piotr mi-
czenie/ rzekł do onych wrzedników / ktorzy
wierzyć niechcieli: Orosmy mogli wam
zle uczynić/ a nie uczynilišmy: orosmy mo-
gli z reku waszych/ Arthemiusa/ y Rándy-
de żony / y córki iego Pauline wyzwolić/
a nie wyzwolilišmy: oto y teraz na wasze
nasze iest / iść gdzie chcemy: a iednak za
pomocą Boga y tego nie uczynim. Coż wy
mowicie na to? A oni porwawszy Arthes-
musa/ mieczem ścieli/ a Rándyde y Pauline/
na syie w doly ony wepchneli/ y kamienmi
a ceglami zawalili: a Marcellina kapła-
na/ y Piotra Krócyście związali opat za-
rece / y do dżerwa przypieli: dając o nich
znać Sedziemu Serenowi. Ktozy ie do czar-
nego lasa / ktorzy dżis już dla nich białym
lasem zowa/ zaprowadzić/ y tam scigać ka-
zał/ aby o nich Chreścianie niewiedzieli.

Gdy w pul onego lasa wšli/ sami swie-
ci dwa meczennicy/ chrost y rozgi/ y ciernie
rekomá swymi czysćili: czyniac miejsce do
ściecia syi swoich. y modlac sie a całując
ieden drugiego / syie sciągneli / y głowy
ścierę położyli. Ten co ie scinał/ swiadczyl
iz ich dusze z ciał wychodzące widział / ias-
ko panny kostownie y bogato przybrane/
w iasny bárzo odzieniu. Ktoze Aniołowie
rekomá swymi podnosili/ y wzgórz z we-
selim prowadzili. Tego czasu Lucylla y
Fermína/ pobożne Chreścianki/ powinne
s. Tyburcyusa (ktory zacnośćia Senatora
skiego rodzi / na ziemi był wielki / ale me-
czeństwem iest w niebie wietšym) przy-
grobie brata swego/ z miłości wielkiej ku
niemu siedziały/ y tam sobie komórke zbu-
dowawszy/ w nocy y we dnie przemieszki-
wały. Tym sie dwiema niewiastom wka-
zał Tyburcyus/ wespolek z Marcellinem y
Piotrem / dając im znać o ciałach swych
w czarny lesie: aby ie stamtąd wzięły/ y we-
dla Tyburcyusa w pieczarach położyły.
Co ony z ochotą uczyniły/ z dwiema Ato-
litmi kościoła Rzymskiego. Ocy wshytkim
sprawę miał Damażus/ iesze bedacy ma-
łym pácholeciem y czytelnikiem kościo-
nym/ od tego ktorzy ie scinał. Ktozy gdy po-
tym Papieżem został/ na grobie tych dwu
swietych wierse uczynił/ w ktorzych te hi-
storia zamyka: iz od tego ktorzy ie scinał/ te
miał sprawę / gdy iesze był máluczkim.
Zwano tego żołnierza Dorotheusz / y za-

Biskupa

Zywot S. Dunstana Arcybiskupa Kántuariyskiego.

479.

Biskupa Juliusza / iáwną czynił pokutę
iuz starym bedac / á ludziom wshyskim
dziecie te oznaymil: y przyshedl do miłosier-

dzia Pana naszego Jezusa Chrystusa: kto-
ry kroluie z Oycem y z Duchem swietym
ná wieki Amen.

Zywot S. Dunstana Arcybiskupa Kántuariyskiego /
pisany od Osberná ábo Osbertá mnicha tegoż kościoła. Tritemius
de viris illust: Ord: S. Bened. lib: 3. cap: 221. Żył około roku p. 960.

III.
Junij.
Czerwiec.
Mart: R.
19. Maj.

Dunstanus z oycá Herstaná za-
cnego w Angliey domu / ieficze
w żywocie mátki swey Chyney
drydy / od P. Bogána osobną
światobliwość żywota / y os-
wiecenie wiela ludzi / obrány był. Bo gdy
mátká tego iuz blisko porodzenia bedac / w
dzień Gromnic ábo oczyszczenia Bogáro-
dzice / w kościele reyzé Panny Máryey w
Glastoniey z onym ludem Bozym Panu
Bogu zá on światu wshyskiemu zbáwien-
ny plod podziękowała / á swoy mu też grze-
šny polecała: wshyskie świece záraz cudot-
wnie v wshyskich ludzi pogásiły. ná co gdy
się wshyscy ludzie zezyrzeli y zdziwili: wka-
zał się ná świece Chinedrydy nowy ogień /
z którego potym wshyscy świece swoje zá-
palili. To tak wykládali / iáko się to potym
skutkiem pokazało / iż syná powić miała /
któzy wielka świece w kościele Bozym
ku pomocy zbáwienia ludzkiego być miał.
Rodzicy / skoro ku rozumu przyshedl / w
tymże kościele Panny czystey Glastoniey
Panu Bogu go ofiarowali. gdzie máż ie-
den nieznáiony / wziąwszy ono dziecie zá-
reke / wodził ie po kościele / mowiąc: po-
buduie y rozszerzy kościół ten / ná pozyska-
nie wiela ludzi: ktorzy ábo się z młodu Bo-
gu oddadzą / ábo dostali z grzechow po-
wstana. Czemu się dziwuiąc rodzicy / dzie-
cie ono przy kościele y przy škole oney zo-
stáwili / iuz go do domu nie biorąc. przedko-
siem ná nim ono prorocstwo ziszcilo.

Młodziuchnym bedac / osobliwa skłon-
ność ku służbie Bożej / modlitwie y nabo-
ženstwu / w pokorze y posłuszeństwie wshy-
tkim pokázował. á skoro troche podrosl / zá-
wspominaniem rodziców / klerykem zostal:
świece w kościele zápalal: woda y wino
do Altrey gotował: czytał / śpiewał dzien-
ne y nocne godziny / igrzysk siey zabaw mło-
dzieńskich wiarowal. á gdy go do tego po-
budzali / wymawiał się mowiąc: trzeba ná
iutro przeżreć co się w kościele czytać y
śpiewać ma. Nawietże iego kochanie by-
ło w czytaniu y rozmyślaniiu písma świę-
tego / á żeby z Bogiem záwsze się iednoczył /
y o nim nigdy myśleć nie przestał. y tym

grzechow się wiarowal / á P. Bogu wiesz-
cey y wshyskim ludziom miły zostawał.

Dla lepszego ćwiczenia / zá wola rodzi-
com swoich / wdał się do stryja swego Al-
thelma Arcybiskupa Kántuariyskiego. v
którego się w rzeczy duchowne wprawo-
wał / y był od niego krolowi Ethelstano-
wi zálecon / przy którego się dworze nieco
báwił. Dla wwiarowania proznowania
które grzechy mnoży / miał też wiele rzecz-
nych rzemiośt: pięknie pisał / y malował /
ná dzewie / srebrze y złocie / y żelezie rysó-
wał / tak dobrze / iż było ku podziwieniu.
Muzykę też dobrze umiał / y ná niektórych
instrumenciech ku rozmnożeniu nabożeń-
stwa / y rodzicznemu rozmyślaniiu rzecz-
czy niebieskich / grawal. á ku wshyskim bez-
dac ludzki / rozmowny / wczynny / v wshy-
kich wielką przyiaźń miał. Lecz nie zeflo-
y ná zazdrościwych obmowcach / ktorzy
go v dworze / y v samego krola / iáko zá czá-
rowniká / iż tak wiele umiał / odnošili: y tak
serce krolowskie / y wiela ludzi dworskich /
ku niemu wzwašnili / iż rehodzić musiał.
y iáchal do powinnego swego Elphega
Dweráńskiego Biskupa.

Ná tej drodze nieprzyiaciele tego oni
dworscy ludzie zastápiwszy mu / srodze go
zbili / y w błoto wtukli / y peronieby go by-
li zabili / gdybygo był sam P. Bog nie obro-
nił. Bo z predka / psow się stógich z bliskiey
wsi kupa zebrała / y tak obškoczyli / kašaiąc
nieprzyiaciele iego / iż wciekać / á S. Dun-
stana w błocie odbieźć musieli: którego
potym ze wsi oney ludzie wywlekli y opá-
rzyli. Dziełował zá to náwiedzenie P. Bo-
gu / o pomocy żadney nie myślił. á przyshed-
ł do Biskupa Elphega / wshysk radę Ch-
rystusową: w której go namawiał / áby
wshysko opuściwszy co świat ma y obie-
cuie / zakonnikiem zostal. Ná co się on ná-
przodku ośiagat / máiac ieficze wola nieia-
ka do ożenienia (ácz slyšac święte słowa
Biskupa oneg / z myśli iuz małženstwo wy-
puszczał) y popędził go P. Bog do dobrego.
przepuścił náń niemoc y febre wielką / w
którey on cziąc reke Bożą / światá się zá-
rzekł / y mnichem być P. Bogu ślubował.

Báwił się
nieco przy
dworze.

Zabawy
roboty re-
csney.
Muzykę
umiał.

Dwor mu
się nie po-
wiodł.

Psi go o-
bronili od
nieprzyja-
ciół.

Namowá
ludská y
raka Bo-
ska, iáko
go do nr-
gardy swiá-
tá y zakon
nego stanu
przynio-
dła.

y przycho-

y przychodząc k sobie narzekał na sie / iż go do tak rzeczy zbawieniu pomocney / rych-
ley gorączka cielesna przywiodła : niżli on ogień miłości / który przyszedł Chrystus na ziemi zapalać. A kiedy do biskupa oznay-
mil mu wola swoje: prosił aby mu za zle-
nie miał / iż nie zaraz na iego święta rade myśli skonił. z czego Elphegus był bärzo
pocieszony. został tedy bez omieszkania mini-
chem / wshytko dla P. Jezusa opuszczając /
a w ubóstwie y czystości / y w martwieniu
ciała y żądzej świeckiej / wshytki swe star-
by y ćwiczenia pokładając. y został potym
po stopniach duchowienstwa kapłanem.

Kapłan
został.

W Gląsko
niechęlu
pke sobie
budował.

Zabawy
iego.

Czartia
ko odpra-
nił.

A po długim w służbie Bożej przebyciu /
szedł do onego kościoła Panny Maryey / w
którym światłość przysłał w Gląsktoniey /
y przy nim małuczkę sobie chalupekę zbu-
dował / iedno okienko uczyniwszy. w której
sie modlił / czytał / y reżną robota odpra-
wował / y ludziom rada duchowna / y reka-
kto go iedno prosił o iakiey roboty oprá-
we / służył. Raz czart w osobie ludzkiej coś
do niego przyniósł opráwiać : on porzucił
wsy iną robota / one opráwować począł.
y obaczył a ono z one^o mież / raz niemiastá /
drugi raz dziecie : poznał czartá. y milcząc
rospalił kleszcze gorąco / y wyrzucił je z
ognia / wchwył iemi czarta za nos / y ści-
skal y trzymał : a czart wrzeszczał y wydzie-
rał sie. y wydarłszy sie / biegł po mieście
wołając : On zły człowiek łysy / miasto iak
mużny / nos mi wpał. Ludzie mu powie-
dzieli ono ostawienie : ale im s. Dunstanus
oznaymiał czartowską zdradę. W oney ko-
morce wielce ludzkiemu zbawieniu pomo-
cny był / y siła sie do niego ludzi / którzy
świat opuścić chcieli / zbiegało.

Piec klas-
torow
własney
mądro-
ści swojej
fundował.

Krolestwo
rada swo-
ia sprawo-
wał.

Jedną pani Elsyngá / Krolewska mami-
ka / imienie wshytko swoje y ruchome rze-
czy / do iego śafunku zapisała. z którego
on / y z tego co nań po rodzicach bogatych
spadło / imioná wielkie klasztorowi onego
mieysca w Gląsktoniey / który budować
miał / oddał : a innych dalszych piec klaszto-
row / z własney mądrości fundował.
Kosta ie^o światobliwości sława w wshy-
tkich : tak dalece / iż krol Angielski Edmun-
dus z wielką czcią sobie pon postal / y pro-
sił aby iemu w sprawowaniu krolestwa
y poddanych / pomocnym był. Dłżył sie dół
mąż święty / dla czci Bożej rozszerzenia y
pomocy zbawienia ludzkiego. y nie krol
bez iego rady ani sadził / ani czynił / ani da-
wał. y wshytko sło z wielką sławą krole-
wską / y czcią Boską / y pomnożeniem zbá-

wienia ludzkiego y dobrem Rzeczypospo-
litey. Bodła ta rzecz bärzo czartá / iż grze-
chow w dworze wbywało : y naprawił nań
obmowce kłamliwe do vchá krolewskie-
go / tak bärzo / iż go z dworu z zelżywością
wygnął smiał.

A czasu iednego / będąc krol Edmundus
w łowcach : biegał za ieleniem na ście / na
której ielen / nądbieżawşy przykre y głęb-
kie do spadnienia mieysce / spadł y rozbił
sie na male części : psi sie także pozabiali :
a kon pod krolew rozbieżany / na onoz mie-
sce przybiegał / a utrzymać sie nie dał. Ob-
czył krol blizka a pewna śmierć / wspom-
niał w sercu Pana Boga / y iaká krzywdę
uczynił s. Dunstanowi : y wnet ślubował
w sercu przed Bogiem wshytko temu na-
grodzić. y wnet kon iakoby go wyrł / tuż
nad mieyscem przepasći stanął. Podszko-
wał krol Panu Bogu / a do domu przys-
chawşy / oznaymiał to radzie swej / y z wiel-
ką czcią przyzwał do siebie s. Dunstana /
y padşy do nog iego / przeprosił go. a na-
znał wieczney przyiaźni z nim / darował
mu Gląsktonia / y wsi okoliczne / y imiona
bogate / aby tam wedle swego zdania / kla-
stora y mnichy swe fundował. Podszko-
wał mąż święty / y znou on kościół Pan-
ny Maryey / przy którym sie wrodził y był
wychowany / kroleko pobudował / y taki
klasztor założył / z takim dobrym ćwicze-
niem y fundamentem enot duchownych /
y w tak wielkiej liczbie ludzi bogomyś-
nych : iż z niego na biskupstwa we wshy-
tkiej Angliey ludzie przez długi czas brano-
tak iż z iego szkoły wiara święta y enoty
Chrześcianańskie po wshytkiej Angliey za-
kwitnęły. y spełniło sie Proroctwo w mło-
dości iego uczynione.

W tym klasztorze sam był długo Opá-
tem / a iednak krolowie / rada iego krole-
stwo sprawowali / y on przy ich dworze /
pilnując pobożności / spraw / y postępów
Chrześcianańskich / przemierzał. Niewal
wielkie od czartow nągrawania / tak iż mu
sie widomie wkazowali / grozili / modlił
y dobre uczynki przeskądzał. Raz wkazał
mu sie na modlitwie / iako wielki a ści-
niedźwiedź / paśczeke nań rozdzierać. A
on kiy który nosił / porwał / y wderzył go
y gonil : biąc tak długo / aż mu sie kiy na
trzy części spadał. A gdy czart znikł /
rzekł : przydzie drugi raz / naydzie na cie
Dunstanus lepszy kiy y mieżsy / który sie
nie tak rychło spada. y dostawşy kía mo-
cnego / na wierzchu weń wprawił w śre-

bio kosc/ abo zab swietego Jedrzeia/ y o-
nym kciem plosal dyably / gdy mur niepo-
toie czynili.

Gdy nastal na krolestwo Edwinus
mlody a wpozy/ y rady dobrej nie slucha-
iacy odiachal od dworu Dunstanus/ y przy-
iachal zasie na dzien iego koronacycy. Po-
ktorey gdy w stolu z krolew/ Biskupi/ opas-
ci/ y panowie swieccy siedzieli: Krol z za-
stola w koronie przedko od panow wysko-
czyl: y siedly na pokoy z iedna pania/ acz
rodu zacnego / ale do wfeteczestwa po-
pedliwa/ y z corka iey siedzial. Czym sie
panowie obruszywszy/ prosili Odonę Ar-
cybiskupa Kątuariyskiego/ aby po krola
poslal/ zeby go do panow przywiedziono/
y by dobrze niechcial przyciagniono. Na-
tatie poselsstwo / kazdy sie wymawial: az
Arcybiskup roskazal swietemu Dunsta-
nowi/ aby sedl po krola/ a przywiodl go.
On z postuszenstwa / iz naywyzszy kaplan
kazal sedl na pokoy iego/ y nalazly miedzy
marka y corka siedzacego: ztromil one nie
wstydliva niewiasta/ y brzydzil sie wfete-
cznoscia iey. a krolowi pokiepal/ aby sedl
do stolu / a panow tak nie odchodzil. On
gdy sie ociagal/ s. Dunstanus wlozyl nan
korone/ y za ruke go wziawszy/ do panow
prowadzil. Niewiasta ona rozjadla/ gres-
zic mu y lyce go izyliem swoim poczela/ y
dosyc temu w krotce wezynila: bo przywio-
dla do tego krola mlodego/ iz klastor ie^o w
Glastoniey naitachac/ y wшыtko wybrac.
ymnichy rospedzie/ y samego z ziemie wy-
wolac kazal. y gdy wiezdzal Dunstanus
wfetecznicą za nim poslala/ aby iey glow-
iego przyniešiono: ale z opaczności Bo-
skiey/ inz byl w okret wsiadl/ y na morze sie
puscil. y przyplynawszy do Glandrycy/
w Gandawie iako wygnany mieskal.

Tam iednego czasu/ na modlitwie miał
takie widzenie. spiewal wedle zwyczaju
niekpor z bracia w Glastoniey. y gdy przy-
slo do Antyphony Magnificat do onych
slow: zemuscie obmawiali slowa praw-
dy. y to wy spiewawszy/ wшыscy zamilkli
nie dospiewywajac onego: Quae coepi-
stis, explete: wykonaycie to coście pocze-
li: a s. Dunstanus skinal na nie aby dospie-
wali: ale żaden nie mogl vst otworzyć. y
vstlykal glos: Nigdy to nie bedzie/ aby mie-
li wykonac myśli swe nieprzyiaciele twoi/
a ciebie od tego klastoru oddalic: w tym
t sobie przykedl: a w krotce vstlykal/ iz sie
brat krolowski Edgardus na brata Ed-
wina z pany/ krotzy iego niesprawiedli-

wym panowaniem sobie wstestnili/ wzbur-
czyl/ y iego z krolestwa wygnal. a ona iez-
go pani skaradzic rozaietana zabita jest.

Ten Edgardus w pobożnym panowa-
niu swym/ wybawil z wygnania s. Dun-
stana y wшыtko mu przywrócil. a Edwi-
nus z smutku predko umarl/ y cale a spo-
kojne krolestwo bratu zostawil. Potym
s. Dunstanus na Biskupstwo Wirgonin-
skie y za s na Longoninskie / nastatet na
Arcybiskupstwo Kątuariyskie (dla krot-
tego po Pallius sam do Rzymu iachal)
nie tak z chuci furey / iako z prosby y po-
trzeby koscielney wziety byl. Na tym slas-
nie bedac/ niewystawiony pożytek w du-
sach ludzkich czynil / dobre potwierdza-
iac / a zle karzac/ y wшыtki cnoty Chry-
scianskie / zwołaszca w duchownych krotzy
byli swowolni/ szepiac. Byl dziwnie pil-
ny glowiet w sprawowaniu dusz lu-
dzkich/ a w rozmyślaniu y modlitwie bar-
zo goracy/ y dar lez nabożnych maiaey.

Raz przez sen wyszral/ a ono iego matka
za wielkiego Krola wydaia / y okolo ones-
go malženstwa spiewaia barzo nabożnie
y wesolo/ y rzecze muriedem: czemu ty mi-
czystryby miał nawisecy spiewac/ by do-
bzednidzy milczeli. a on odpowie: nie-
wiem iako y co mam spiewac. y nauczyl
go za spiewawszy one slowa: O Rex gen-
tium dominator omnium: propter se-
dem maiestatis tuae, da nobis indulgen-
tiam Rex Christe peccatorum, Alleluia.
O Krolu nad wшыtkimi krolmi panuia-
cy: dla stolice maiestatu twego / racz nam
dac odpuszczenie zgrzeszenia naszego Chry-
ste krolu/ Alleluia. To sobie czesto spiewa-
iac/ y w kosciele spiewac kazac: niewypo-
wiedziane miał w sercu radości niebie-
skie/ y podniesienie myśli nabożney/ krot-
ney muzyce krotza slykal y krotzey czelal. Za-
matka sobie wykładal koscioł Boży/ y du-
kie kazdey z Chrystusem przez sakramenty
y dobre wezynki/ duchowne malženstwo.

Raz samowtor do koscioła s. Piotra w
krotzy Augustyn y wiele swietych: oycow
lezy/ o pulnocy wstajac/ nim mur otworzo-
no koscioł/ vstlykal spiewanie: Gauden-
in coelis animae sanctorū, &c. y weyzeza-
wшы dzitura/ wyszral a ono swiatloac wiel-
ka w oltarza/ a osoby biale one Antyphone
spiewaia. o iaka sie roskofia z one^o widze-
nia napelnil. Drugi raz takze o teyze go-
dzinie w kosciele Panny Bogarodzice/ wy-
szral wielki poczet panienek/ a miedzy ni-
mi iedna przedziwna: y slykal spiewanie

wygnany s
krolestwa
y niewia-
st: ona iez-
rana jest.

Arcybisku-
pem rostat

Widzenie
y pieśń od
Anyola (ly-
bana.

Koscioł
Boży mias-
ka.

Pátr s
tymkotie
le n żywo-
cie sá tym
idacym.

niewymowney słodkości / z onymi słowy :
Cantemus sociæ Domino , cantemus
honorem : dulcis amor Christi , perfo-
net ore pio. Śpiewaymy siostry Panu/
część śpiewaymy : słodkiego Chrysta mi-
łość rozgłaszaymy.

Grzech
krolu Ed-
garda.

Jednego czasu krol Edgárdus / chcąc
nawiedzić zakonne panny w Wiltenkim
klastorze / wyszedł iedne zacną pánienkę/
dając tam na wychowanie: wpadł w my-
śli ku niej y zezwolenie sromotne : y przy-
zwając iey do siebie tajemnie kazał. Ona się
bojąc aby czego niepożętego krol od
niej nie żądał : włożyła na się zakonną za-
ślubionych iuz Bogu pánienek / kápice: aby
się tym wymowić iako mniška poświę-
cona mogła. Ale krol / skoro ją wyjrzał/
rzekł: dawnożes mniška zostala: y stárzna
wsz y nley kápice / nad iey wola swej zley
chuci dosyć uczynił. Żartując się ta rzecz nie
mogła / y wiele ludzi obrażila. O krole
dowiedziawszy się s. Dunstanus : siedł do
krola. a gdy krol wedle zwyczaju przeciw-
niemu wyszedł a rękę mu podawał: on mu
trwaz zmarszczywszy rękę vmknął. o co gdy
go krol spytał: czemu by to czynił / rzekł: Tyś
zapomniał wszy wstydu / z cudzołożyl / a Bo-
giem wzgardził / y znaku czystości nie
wziął y dziewicę pánience niewinney

Krol i-
ko o cudzo-
łostwo ka-
zał.

Ręká ká-
planika i-
kápice.

odział : a mniška pętał / czemu rękę / krola
przeżył ofiarę Syna pánienki Bogu
Oycu ofiarując / trzymając nieczysty ręką nie
dając wmył pierwej przez pokutę splugá-
wione ręce swoje / a porym aby cie z Bo-
giem zjednała / Biskupa rękę obemył.

Pokutá
krola La-
garda.

Na te słowa przeleżał się krol y skruszył/
y padłszy do nog iego / żalność pokazywał y
o pokutę prosił. A on go z ziemi podno-
sząc y łaskawie z nim iuz rozmawiając /
gdy taka pokora iego widział / naznaczył
mu pokutę na siedm lat. krola krol z wiel-
ką pokorą wypełnił / y ięszce iey wiecey
przeżył. y sprawiedliwie w pobożności
Chrześciańskiej krolestwo sprawował.

Rospa-
st-
now du-
chownych

Na on czas duchowny stan był barzo
słaby y nieczystością skazony. y na po-
prawę księży / wprosił y Papieża Jana
Dunstanus / aby mu po wszytkiej Angliey
wolno było kanoniki y kápłany / którzyby
w czystości nie żyli / z dostoienswáich y v-
rzedow kościelnych składać / a na ich miej-
sce ludzie zakonne y mnichy stawiać. O
tey mocy dowiedziawszy się biskup Win-
tonski Arelwoldus / mając swawolne a
niekárne kanoniki / którzy poprawę swoję
wszytko do iutra odkładali : iednego dnia

Kanonik
nieczyste
iako káp-

gdy w kościele śpiewała za Communia
na Mszy: Seruite Domino in timore, &
exultate ei cum tremore: apprehendite
disciplinam, ne quando irascatur Do-
minus, & pereatis de via iusta. to jest służcie
P. Bogu w boiaźni / a weselcie się w nim
w posirachu: chwyćcie się karność / aby
się Pan nie rozgniewał / a wyscie nie pogi-
neli. Śpiewając to tedy z swemi kanoniki
w kościele / skoro to odśpiewali, kazał mil-
częc y rzekł: Bracia / przypatrzcie się coście
śpiewali / a iuzdaley poprawy swej nie od-
wólcie. A kazał przynieść tyle kápice mni-
skich (których iuz był dał na to narobić) ile
było kanoników / y położyłszy przed każdy
kápice / rzekł: abo weźmiecie na się te dyscy-
pliny kápice y pokuty mniškiey : abo z ka-
noniey y vředow kościelnych dziś vsta-
pcie. Zedgneli się wszyscy. obrało się ich
wzdy kilas / którzy się za kápice chwyćli y
na się włożyli. Lecz drudzy do Arcybisku-
pa s. Dunstana appellowali. A ty czasem
do krola się wdali / żelując się na biskupa
swego. Krol ie do ich sadu odesłał: wódkę
iż byli ludzie możni y zacni oni kanonicy / y
krola y ślachty wiele na on sad zebrali.

Pokazał s. Dunstanus wywody mądrye
mi y z Kanonow y z wolej Papieškiey / iż
się dobrze stało : tak iż żaden odporu dać
nie mogli. ale się wcieli do prosby / chcąc
się zapewne poprawić / a lepszy iuz żywot
wieść: czego ięśliby iuz nie uczynili / aby w
toż káranie wpadli. Tedy Arcybiskup zwie-
sił wszy głowę / myślił co miał uczynić / a
Pana Boga się sercem radził. y stało się
wielkie milczenie: patrzyli wszy na Ar-
cybiskupa / iaka odpowiedź dać: a tym cza-
sem z Crucyfixu który na ścienie wisiał /
taki głos wszyscy słyszeli: Nie będzie to do-
brzeście osądzić: jeśli odmienicie / pobła-
dźcie. Na ten głos wszyscy się przeraśli / a
s. Dunstan rzekł: Bog sam osądzi / idźcie
do domu dzieć mile. A tak w Wintoniey
osiedli zakonnicy / a oni złożeni zostali. A
porym nie rychło o teżyż rzeczy sąd był
wznawiony. w krola się y s. Dunstan do-
magali tego / co byli utracili: mając vzo-
nego y wymownego prokuratora / y ludzi
wiele zacnych przy sobie. Na to im powie-
dział s. Dunstanus: Ta rzecz iuz y odp. Bo-
ga osądzona jest. iam stary / a bliski jest ko-
niec życia mego / radbych trochę pokoiu
miał / a waszych swarów prożeń był. pra-
cowalem takim mogł / teraz iuz nie moge /
tylko P. Bogu sprawiedliwość kościelną
poruczam / aby iey on przeciw wam bronił.

Drugi raz To znowu / a część sale rey na krolez oni /
3 swemi przyiacielmi stali / pod nimi sie za-
padla / y wiele ich poranila : a druga część
gdzie Arcybiskup z swemi siedzial / cala zo-
stala. A tak z stromora odesli / a w pokoiu
kościół został. A po innych Katedrach
także niezysci klerykowie wyrzuceni sa / a
około czterdzieści y osm klasztorow za sta-
ranim s. Dunstana zbudowane sa. y był
kościół Boży kwitnacy iako czysta oblu-
bienia / a każdy kto złe był / na s. Dunstana
ogladac sie / y poprawowac żywota mu-
siat. W dzień wstapienia w niebo Pana
nasze Jezus Chrysta / gdy po Jutrznii w ko-
ściele ono wesele dnia one rozmyślal : dal
mu znać Pan Bog przez posly swe / iż go
dnia onego do chwaly swey wzywaj. On
prosil Pana / aby mogli ludzie w ono tak
wielkie święto wcieścić / ofiarę za nie mieć /
pożegnać ie / y nauczyć / iako za Panem w
niebo iść mają : prosił aby w sobotę przy-
szla z ciałem sie rozłączyć mogli. A tak sie
stało. Lud sie wielki zszedł na on dzień do
kościół. przy Mszy po Ewangelii wy-
czynił im tak wodziące kazanie / iakięgo ni-
gdy z ystiego nie słyseli. wskazywał o swej
śmierci / zasmucił ich niechcąc / nie nie po-
wiedzial. Jazie chleb y wino w cialo y
krew (te sa słowa własne tego co pisał)
Jezusa Chrystusa niepokalanym poświę-
cenim przemieniony : wstąpił na kazałnicę
y drugie kazanie wielce pocieśne y dzi-

wne o rzeczach niebieskich y przyszłym ży-
wocie uczynił. A wróciwszy sie do ołtarza /
dal Biskupie ludziom błogosławieństwo.
a po nim zaś wstąpił na kazałnicę / y o o-
deszciu im swoim do Pana opowiedzial.

O iaki płacz y smutek na one owoce mile-
iego przypadł. ale on ie cieszył sam z nimi
płaczac / a mówiac : iż pręda w Bogu mi-
łość dzielić sie nigdy od tych które miluje /
nie może : pomnieć na was y tam gdzie ide-
bede. Po obiedzie dnia onego siedłszy do ko-
ściół / grob sobie y mieysce naznaczył / a
zary sie rozchorzał : y w sobotę iako rzekł /
do korony sobie y wesela nagotowanego /
ciało tu zostawiając / wstąpił : cudy niezli-
czonemi y po śmierci sławny. Roku Pań-
skiego 988. Miedzy innymi Lanfrankus
on zacny y uczony / który po nim na toż Ar-
cybiskupstwo wstąpił / gdy bardo zachor-
zał / y już sie gotował do śmierci : modlił
twie sie s. Dunstana polecając : a owo
nad świataniem trochę zasnął / y wystrzał
piękny ludzi iezdnych poczet : y pyta / czy
to poczet : Powiedziano : Dunstana oycę
wielebnego. y spyta : a sam gdzie iest : rze-
kli : owo za nami. y wystrzy wczciwego sta-
ca / y padnie chcąc mu nogi całować. a on
mu nog wmykając zniknął. W tym sie oc-
knał / y wczul sie wnet zdrowym. y rzekł do
slugi : gotujcie mi do Mszy : ide Panu
Bogu dziękować. Z czego temu chwala
nimie y na wieki wiekom. Amen.

Owo swe
pożegnał
na kaza-
niu.

Grob sobie
naznaczył

Lanfrán-
kus przes-
s. Dunsta-
na cudo-
wne sles-
zony.

Obrok Dy na Biskupstwo biano meze / w nabożeń-
stwie y nauce wychowane / y w światobliwo-
ści a surowości życia doskonałego doświadczone
nie dziwuje sie temu / iż sie tak część Boska y dobro-
kościelne / w cnótach Chrześciańskich szerzyło : bier-
zący sie temu dziwuje / gdy z tych ludzi którzy sie w
dworu tylko wychowali / y którzy za beneficjami bte-
gają / y na zgube sie dusz ludzkich / przy których nie
mieszkają / kwapia : co dobrego na koscioł wynieść
może / iako wszystko z nimi niezginie. Tacy ludzie
którzy pierwey mocnie światem wżądźli / wścieci
poniewolnie na Biskupstwa / wielka y krolow z życia
swego światobliwego / powage mieli : iż im y rekt-

swy kapłanski wmykać / y ostro ie gromić o grze-
chy śmieli. a krolowie wojsk y zbrojnym ludem ob-
toczeni / niezbrojnych mnichow bac sie / y padać do
nog ich musieli. Te wszystkie poważność cny a świę-
ty żywot (przy powszechney wierze) kapłanow y Bi-
skupow iednal. Tak y Ambroży s. iako w tego ży-
wocie przeczytał / Theodoryusa Cesarza karał / y i-
wna mu w kosciele pokute za grzechy tego iawne / da-
wał : tak iż przed kosciołem miedzy pokutującymi le-
żąc krzyżem musiał. Lecz dwor wielki y bogate in-
stry / y zacność domu bez żywora światobliwego /
postrachu takiego krolom y innym grzesznym ku po-
kucie y zbawieniu nie czynia.

Żywot s. Augustyna Biskupa / Angliów Apostoła /
od Grzegorza wielkiego póstanego : pisany od wielebnego Bedy /
Historia Ecclesiastica gentis Anglorum lib: 1. cap: 23. Greg: in regist.
lib: 5. epist: 35. vsq; ad 95. Żył około roku Pańskiego / 610.

III.
Junij.
Cierneć.
Mart: R.
6. Maj.

Przestroga na wyrozumienie rzeczy w tym żywocie.

Przestrzedzcie chce wierny czytelniku / na prozu-
mienie lepsze / tego żywota y dzieiow w nim : iż
ten wielki wysp / który sie dziś Anglia zowie / przed-
tym zwany był Brytania / y miał swoy własny na-

rod y iazyk / który tam był : starodawną. Ci Bryta-
nowie starzy / byli także iako inne narody / pod panos-
waniem Cesarow Rzymskich. y Rzymianie tam ro-
skazyuac osiadali / y za czasu Eleuteryusa Papieża /

Brytania
miał sta-
dać w a-
di po tym
karać na
wiarę Ch-
rześcija-
ństwa
jaka

około roku Pańskiego 184. Lucius król ich (tak os w
żywość tego Papieża 25. dnia Maja baczyć mogli)
posłał do Rzymu prosić o kapłany / y naukę do wi-
ary Chrześcijańskiej. y od onego czasu / miał ten wy-
sep światłość Chrystusową / którzy iednak ciele nie-
dochował. Wo od niektórych odświeżeniow y here-
tyków wrode / iem / trzymać się iedności y pośluszeń-
stwa Kościoła Rzymskiego / od którego wiara święta
należy / mieć. przetoż y Concilium pierwszego
Wielkiego / z innemi Chrześcijańmi po wysłaniu
świętego gadał: y innych błędów wiele / iako to w
oświeślenie bywa / puściło się między nie. Po-
tym około roku Pańskiego 482. iako wielki B-
d. pisał na Brytania przyszedł lud wielki y mocny z



Gregorius
miał Pa-
pież po-
stał do An-
gley na
przepte-
nie miary
wielki po-
gony.

Bah się
nie on po-
stał do
Angley.

Stomat.
Gregorius
do posła-
com.

Posłan-
stwo.

Do p-
la p. B-
pla.

Gregorius miał / nauka y żywo-
tem osobliwy / siedząc na V-
pośluszeństwie Rzymskiej Stolicy /
y sprawować iż lat 13. mie-
cy 6. dni 10. roku czterdziestego
panowania Maurycyusza Cesarza / a po-
przysciu Anglików do Brytanii / w lat
późoraśta / z natchnienia Bożiego posłał
do Angley świętego Bożego Augustyna / z in-
nemi mnichy / Boga się bojącemi / których
było przez czterdzieści osób: na opom-
danie słowa Bożego narodowi Angielskie-
mu. Którzy słuchając Papieża / puścili się
w drogę. na Których wważając w siebie / iż
do narodu grubego / dzikiego / y okrutnego
idą / a iż jego języka nie umiają: bać się po-
czeli rosyficy. y znowiwszy się / Augustyn
na Który tam Biskupem ich być miał iedli-
by im Pan Bóg błogosławił / wyprawili
należad do Papieża / prosić / aby ich z oney
drogi tak nie bęspieczney y trudney / y nie-
perona nadziei pożytku mającey / wypu-
ścił. A Gregorius s. odysłać do nich Au-
gustyna / tak im napisał: Lepiej było do-
brej rzeczy nie zaczynać / niżli się nálezad z
myśla obracać. Coście zaczęli namilfy sy-
nowie / to za pomocą Boga kontzcie / nie-
ście nie bojącie: ięzykom się ludzkim strachyć
nie dajcie: iż nie żalujcie / wiedząc iż
za nie wzmiecie w chwale wieczney wiel-
ka zapłata. Augustyna / Ktorego wam za-
lece / o dacie / pokornie słuchajcie: wiedząc
iż to duchom waszym pożytek przyniesie /
co z tego wspomnienia wypełnicie. Bogu
wasz y przedmogaćemu w obrone dacie. daj
mi Bóg pożytek waszey pracy w oży-
wie wieczney oglądać: abych wżdy zwa-
ni się w zapłacie weselić mogli / chociażem
zrocami robić nie mogli. dla tego / iżem
wżdy robić z wami miał dobra wola.

Dal też listy do Arcybiskupa Arclateń-
skiego w Franczey / aby one posłańce do
Angley idące / wdziecznie przyjął / cieł.

Atentec / zziemie Saksy / lud pogański / Który Bo-
gą nie znał: y wygnat / wybił z onego wyspu Bry-
tony / a sam ziemię osiadł. y ostatek Brytonow / me-
dy Ktorem byli oni Chrześcijańmi odświeżeni / w
ieden Kar wegnęli. A iż Saksowie mieli wodzą świętą
mieniem Augustą / od niego Anglia / a potym Anglia
miało Brytanii nazwana iest. nad Który ludem
gdy się Pan Bóg zmiłował / a z pogańskimi ślepoty
wyrwać ie chciał: wzbudził Gregorza Papieża (i-
ko się też wyśsey w żywość tego dokłado) / y posłał
tego to Augustyna mnicha Benedykta / z innemi
czterdziecia towarzyszym / Którzy iako Anglia Panu
Bogu pozyskali / iż z żywością tego / a z powieści wie-
lebnego Bedy / Doktorą Kościoła / słuchaj.

y serca im dodawał / a tłumacze im y ięzyk
dał. Temi słowy Augustyn z towarzyszym
posłany / za pomocą Boga do Angley
przysłał / y przyspłynęli do wyspu Tane-
tu. A on czas królował w Angley Edyl-
bertus / y seroko państwo swoje rozprze-
strzenił. Do niego Augustyn z tego wyspu
posły wyprawil / z temi słowy: Jedziem z
Rzymu do Króla z dobrym y weselym po-
słstwem / oznajmując mu Boga żywego
y prawdziwego: Ktorego kto słucha / wie-
czne w niebie weseli / y Królestwo bez kon-
ca pewnie osiągnie. Król Który iż o wie-
rze Chrześcijańskiej nieco słyszał / gdy się o
nich w swym państwie dowiedział: kazał
im na ony wyspie wszystkie potrzeby dać / a
czekać pokiby się nie namyslił / co z nimi cy-
nie miał. Król ten miał żonę Bertę Fran-
cuszkę Chrześciankę / Która mu tym sposo-
bem dana była za żonę / aby iey wolno by-
ło wiarę Chrześcijańską zachować / przy-
Biskupie swym Ludhardzie / Który iey od-
oyr dany y z nią do Angley posłany był.
Po kilku dniach / przysłał do nich Król na
on wysp. y wskazał do nich / iż ich wysłu-
chac chciał. y nie dał im słuchania w domu
Którym / ale w polubowac się wedle swych
starych wieśszków / aby go w domu nie
szarowali / a do tego co chcieli. nie przy-
wiedli. Lecz nie z czary / ale mocą Chry-
stusową sili do niego tym sposobem.

Nieśli przed sobą Krzyż wielki srebrny
y obraz Pana naszego Jezusa na tablicy. a
sami nabożnie śpiewali Litanię / prosić
Pana Boga za dusze zaślepione. A przy-
śledy przed Króla / gdy im sięść kazał: po-
wiadali mu słowo zbawienne / słowo ży-
wota y prawdy / y wszystkim Którzy około
Króla stali. y wzięli taką od Króla odpo-
wiedź: Piękne to słowa y obietnice / Kto-
remiście przysli: ale iż są nowe a niepe-
wne / ia na nie zezwolic / a tego com z da-
wna z narodem mym Angielskim trzymał

odstąpić

odstąpić nie moge. ale iżeście tu z daleka
gościmi / y tego w czym się sami / iako w
prawdzie / y w rzeczy najlepszej Kochacie /
nam też życzyć y udzielić pragniecie: przy
krości wam żadnej czynić nie chcemy / y o
wszem gospoda was y potrzebami tu ży
wności opatrzymy: y nie żądamy wam
abyście ludzi naszych do wiary swej przy
wodzić / Ktożkolwiek możecie / nie mogli.
A dal im król mieścić w Derewernie
głównym mieście państwa swego / y ży
wnością je opatrzył.

Powiadają / gdy do miasta z krzyżem o
nym zbawienym / y obrazem wielkiego
króla naszego Pana Jezusa / y z Letaniami
wchodzili / iż tak zgodnie śpiewali: Pro
sim cie Panie we wszystkim miłosierdziu
tym / oddal gniew twój od miasta tego /
y od domu świętego twego: bosmy prze
ciw tobie zgrzeszyli / Alleluia. Przyśledszy
do mieściana sobie naznaczonego / nāsła
dnic zwyczajni pierwiastnego kościoła
Apostolskiego: wstawicznie modlitwy y
posty / a czucia nocne mając: słowo żywo
ta przepowiadali / tym którzy mogli / ga
dzac wszystkim tym / co iedno świat miał:
to tylko co tu żywności dawano / brali. a
we wszystkim tak żyli / iako nauczali / go
wemi się stawać za to / czego użyli / w sy
ko cierpieć / y umrzeć: krótko mówiąc /
wiele ich w Chrystusa wierzycylo / y do
chreztu świętego przyšlo. a zwłaszcza gdy
się prostocie niewinnego życia ich dżiwo
wali / y kofrowali słodkości niebieskiej
ich nauki. Był tam przed miastem kościół
s. Marcina / ięszce za Rzymian tam od
Chreścian zbudowany / w którym kró
wa nabożeństwa swe odprawowała. do
tego się kościół schodzili / ięszce miewać /
kazać / y śpiewać: y w nim chrezt święty
z wielką czcią y poważnie dawali.

Król porym sam patrząc na ich pobo
żny y czysty żywot / y przysłuchując się słod
kim obiernicom ich / y widząc cuda ktore
mi prawdy swej podpierali: wierzycy y
ochreścił się / y dżiwną ochotę wiary s. ro
zminął. Za którym gdy się wiele ludzi do
chreztu obrociło / wielce się z tego król wes
selił / a iednak żadnego do wiary Chrystu
sowej nie przynierwał. Bo się był od o
nych swoich mistrzów y wodzów zbawie
nia swego nauczył: iż służbą Chrystusa
wá dobrowolna a nie przymuszona być
miała. wśakże tych którzy się nawracali /
wiecey miłował / wietż im łaskę pokazo
wał / iako iuz sąsiadom y towarzyskom

swym w królestwie niebieskim. Tym cza
sem Augustyn s. iachał do Arelatu do
Francyey / aby wedle postanowienia Grze
gorza Papieża / na Arcybiskupstwo Angli
ey poświęcony był. y wróciwszy się / wnet
wyprowadził do Rzymu Wawrzynca kapła
na / y Piotra mnicha: aby Papieżowi te
sprawy dali / iż iuz narod Angielski wiare
przyjął / y iuz Biskupem Augustyn został / a
iż król iuz kościółowi dochody naznaczył /
y imiona nadał. a ktemu wotpliwości swe
około stánowienia kościelnych rzeczy / po
stał Augustyn / żeby na nie naukę Papie
stwa miał. Z czym Grzegorz s. nie mieścił.

A iż pisali o wielkim żniwie / a mało żer
cach do roboty: postal im wiele inych ro
botników. przednięszy byli między nimi /
Mellitus / Paulinus / Rufinianus. y przy
nich wszystkie postal do służby Bożej po
trzeby: kielichy / y inne naczyńia / ornaty na
kapłany / y kleryki / y ktemu kości świę
tych Apostolorów / y męczenników / y ksiąg
rozmaitych wiele. y pisał Grzegorz wielki
Augustynowi / śląc mu Pallius Arcybi
skupi / ktorego by przy ięszce tylko uży
wał: a czyniac go przełożonym nad wsy
tkim duchowieństwem w Anglię / a żeby
Eboracenski Biskup / dwanaście Bisku
pów pod sobą miał / chcąc go też drugim
Arcybiskupem uczynić. y inne postanowie
nia y nauki potrzebne dal Grzegorz świę
ty: wpoiminając go / aby dobrym żywotem
a pilną nauką / sami siebie y lud nowy do
królestwa niebieskiego prowadzili / a zgo
de y miłość we wszystkim zachowali.

Tak odprawiały te służki Boże do An
glicy / w drodze gonić Mellita y z innemi
kazał / y list mu pisał / tak mu między inne
mi słowa pisać: Powiedz / praw / August
stynowi / iżem długo myślał o Anglię / y to
mi się zda / aby Bożnic Poganskich y Bawo
chwalstkich nie obalali / a żeby je poświęci
wszy / y woda święcona skropiwszy / na ko
ścioły obracali: y ołtarze w nich poczynili /
y kości świętych położyli. Bo tak Pogā
nie widząc / iż się Bożnice ich nie psują: ry
chley do nich z zwyczajem poydą / y błąd
swoy poznawszy / y z sercā złożywszy / Boga
poznają. A iż woły na swe świętą pogā
nie Bogom swym zabili: y to się im / po
wiada / niech nie odeymnie: ale niechay się
na dobre obroci. Przetoż na świętą po
święcania / y na dzień świętych męczenni
ków / ktorych tam kości są: niechay sobie
przy Bożnicach swych / iuz na kościoły Bo
że obroconych / budki stawiać z chrostu / y bi

Augustyn
Arcybisku
pem Angli
ey został / y
do Grzego
rza s. po
sły wypra
wił.

Postal Pa
pież kapła
nam wis
cey do An
glicy / na
czyniac ko
ścielne y
ornaty y
kości s. s.
Pallius Ar
cybiskupi.

Bożnic biał
wochnwał
skich Pa
pież nie o
balać / ale
ie na ko
ścioły obra
cąc kazał.
Święcona
woda.
Grzegorz
i dopuścił
Chreścian
nom no
wym we
dla kościo
ła w twi
rą budki
czynić.

Patrz co o
rzymi sęmo
wi w obro
ku.

iac ono bydlę, iuż nie na częś dyablom / a
le iuż na chwale Bożę / y na swoje potrze
bę / niech iedzą y pią pod onemi budkami /
dżetuiąc Panu Bogu temu / co wśytko
daie / za ono nasyćenie : bo twárdym ser
cem / niepodobno wśytko zaráz odiać : y
na gora idac nie zaráz wzleć / ale pomá
tu postępować potrzeba. Tak też P. Bog
ludowi sis Izraelskiemu w Egipcie / g dzie
dyablom ofiary czynili / oznaymivśy : o
fiar im onych bydlęcych nie odiać : ale ie na
swoie częś obrócił. aby zmieniivśy serce
przy onych bydlęcych ofiarach / iedney rze
zy zapominali / a przy drugiey sie zostali.
zeby toz bydlę miał / nie dyablom ie / ale
Bogu prawemu zabiić / ofiarowali.

Cudá kro
re f. Augu
styn w An
glicy czy
nik.

Tegoż času Grzegorz święty pisał Au
gustynowi około cudow / które w Angliey
czynil. Wiem / prawi / namilśy bracie / iż
Bog wśechmogacy w tym narodzie kro
ry sobie obrał / czyni przez cie cudá wiel
kie : przetoż potrzeba aby sie z tego daru
niebieskiego y boiać weselił / y weselać sie
bał. Wesel sie z tego / iż Pan Bog zwierz
chnemi cudy / duśe Anglikow do wnetrz
ney láski swey przywodzi : a tego sie boy
aby sie z tego twoy krewki wmyśl nie pod
niosł / a próżna chwala nie wpadł. pomni
co mowil wżniom swoim Mistrz niebie
ski : Nie weselać sie z tego / iż dyabelstwa
sa poddane wam : ale iż imiona wasze w
niebie pisane sa. nie wśyscy wybrani cudá
czynią / ale wśytkich imiona w niebie pi
sane sa. a wżniowie prawdy / wesela swe
go poczytać nie mają / bez tego dobra / któ
re spólnie z inemi mają. grzechy swoje rá
czy sobie wspominać / abyś iemi porosta
iąca chluba w sercu swym hamiował. a
ileś láski na czynienie cudow odniosł / nie
sobie ież przypisy / ale tym dla których
zbawienia darowana od Boga iest.

Słowá k.
Grzego
rza do kro
li Angiel
skiego.

Tegoż času posłał list do króla Edyl
berta tenże Grzegorz święty / między in
nemi te mu słowa pisać : Przestawny sy
nu / láski twojé wziął z nieba / pilnym ser
cem przestrzegay / a Chrześciańska wiara
w ludziach robie poddanych rozszerzay / a
baktwochwałstwo obalay : wpoiminając /
stráśiac / głaśzając / karząc / a náde wśytko
przykład im z siebie chor wśytkich daiać /
poddane twoie buduy : aby to on placił w
niebie / którego chwale rozszerzasz na ziemi.
bo ten imie wasze sławne / daleko sławney
se wżyni : gdy czi iego szukać między ludź
mi będziecie. Bo y Konstantyn niegdy Bo
goboyny Cesarz / skoro Rzymskie państwo

Króle P.
Bog sęsz

od baktwochwałstwa oczyścił / y sam sta
wśechmocnemu Bogu / Panu naszemu
Jezusowi / y z ludem swym poddał : wśy
tkie stare przodki swe / w sławie tak daleko
przeszedł / iako ie w dobrych wżynkach prze
chodził. Przewielebny brat nasz Augustyn /
w zakonnych wstawach wżony / y w mieś
tności pisma świętego / y dobrych wżyn
ków pełny / o cokolwiek was wpoimna / z
nabożenstwem to wypelniajcie. Bo iesli
go wy w tym / co od P. Boga mowi / wślu
chacie : rychley go też ten P. Bog za was
sie modlącego wyslucha. Temi y innemi
słowami mąż ten święty / króla w wierze
świętey posilał. A Augustyn stolice swo
ie biskupia / w mieście onym królewskim
przy kościele / który byli iesze Rzymianie
zbudowali / osadził. który na imie zbawie
ciela Boga y Pana naszego Jezusa Chry
stusa poświęcił. Zalażyl też klasztor nie
daleko miasta / w którym król Edylbertus
kościół wielki Piotra świętego y Pawła
z fundamentow zbudował. w którym y
Biskupow Dárowernenskich / y królów
Angielskich ciała chorwać kazał.

Ja pomocą króla / przyzwał do siebie
Augustyn a. Biskupow y Doktorow / sta
rych onych Chrześcian odhcepiionych Bry
tonow : y rádził im aby sie z kościołem Bo
żym zjednoczyli / a spólnie słowo Bożę y
Ewangelia poganiśtwu opowiadali / y ta
praca na sie przyiali. Bo zżydy iesze Wiel
kanoc świecili / y inych błedow wiele / ko
ścielna sie iednością niezgadziacych mie
li / y przy nich mocnie stali. y po długiey ro
zmowie y dysputacyey / gdy nie wstąpił
niechcieli / ale ráczy swoje podanie / nad
rozumienie kościoła / po wśytkim świecie
zgodnego / przekładali : Augustyn taki ko
niec rozmowie z nimi wżynil. Ażetl do
nich : Prosimy P. Boga który czyni w do
mu swym domownikami iednomyslni / aby
on Boskami swymi znaki wkazał / które po
danie y náuka do królestwa wieczneg pro
wodzi. przywiedzie tu chorego / na której
strony modlitwa / zleżon będzie / niech tá
wiara lepsza zostawa / a na niey wśyscy
niechay przestają. Z trudnościami wielk
na to zezwolili Brytonowie. y gdy slepe
go przywiedziono / mowil Augustyn / aby
go oni swoia modlitwa zlezyli. kusiłi sie
ale nie mogli. a Augustyn potrzeba ona
słusnie zniemolony / poklekawśy / prosił
P. Boga aby dał wzrok ślepemu. y wnet
że ślepy przejrzał. krzyknął lud wśytek / iż
Augustyn prawdziwy posel Boży. A oni

odhce

odszepięcy wyznali / iż Augustyn pra-
wa drogę sprawiedliwości podać : ale
oni na niey / bez przyzwolenia inych stars-
zych/przestąć nie mogli.

A prosili o drugi Synod / na któryby
wiecey swych zebrać mogli. Tak się sta-
ło : przypadło czasiniego do Augustyna
siedm Biskupów Brytonskich / y wiele lu-
dzi wczonych z klasztoru ich wielkiego Bran-
tonaburgu. Tym przypadali / radzili się
jednego / iako oni Niemali / swietego y w-
zonego pustelnika / iesli swego podania
odstąpić / a na Augustynie przestąć mieli.
On im radził / mówiąc : iesli jest mąż Bo-
ży / a nosi iarzmo Chrystusowej pokory /
tego który rzekł : wzięcie się odemnie / bom
jest cichy y pokornego serca : przestanie
na iego radzie. A oni go spytali : po czymże
poznamy / iż jest pokorny : powiedział : sta-
raycie się aby on pierwszy wszedł na to miej-
sce / gdzie się żyć macie : iesli przeciw wam
wstanie gdy przyjdziecie / rozumieycie iż
jest pokorny : a iesli nie wstanie a rozgár-
dzi wami / wy też im / iako ci których jest
wielka liczba / wzgardzcie. A tak się stało /
gdy weszli / Augustyn siedział na stołku / a
oni się wnetrze rozgniewali / y mieć go za-
pyfne poczęli. A gdy do rozmowy przyfio-
po długich traktacích / trzech tylko rzeczy
po nich chciał Augustyn na ten czas. 1. że-
by Wielkanoc z kościołem święcili. 2. żeby
według kościoła Rzymskiego chrzest da-
wali. 3. żeby z nim Anglikom / słowo Boże
przepowiadali. Oni nie uczynić niechcieli /
mówiąc sobie : iesli teraz przeciw nam
wstać niechciał / daleko wiecey gdy go za-
Arcybiskupa przyznamy / gárdzić nami be-
dzie. Żartym Augustyn a. rzekł : pomniacie iż
gdy wy z bratry swemi zgody y pokoiu bracie

niechciecie / iż na ich wojnie poginiecie.

Ktoże się proroctwo po śmierci Augu-
styna spełniło. Bo gdy Edylfrydus wojne
na pozostałe Brytony podniósł / w miastu
Legionu albo Legacestyre : Brokmalius
wodz ich zebrał swe kapłany do woyska / y
na miejscu ie bezpiecznym postawił / aby
do Boga za tymi co się bić mieli / wolali.
Pytał Edylfrydus / co by to byli za ludzie :
powiedziano iż to są księża / co o zwycię-
stwo przeciw tobie Boga proszą. A on
rzekł : tedy ci bierzcie / nie mając nic w re-
ku / na nas bliż : y kazał na nie pierwszy
wszystką moc obrócić. y zabił ich około ty-
siacą y dwiescie duchownych / zwoławszy
mnichów / którzy się byli z klasztoru Ban-
ton zebrali / że ich ledwie wzięto pięćdzie-
siat. a potym wszystko woysko poraził.
Tak się spełniło proroctwo Augustynowe.
który wiele biskupstw założywszy y wi-
ste święta po wszystkiej Anglii rozszerzy-
wszy : wieku tego dokonał / a zań wieczna
oyczyzna wziął. Pogrzebiony jest w ko-
ściele świętego Piotra y Pawła / w któ-
rym był ołtarz imieniem s. Grzegorza Pa-
pieży poświęcony. na grobie iego tak na-
pis położony jest : Tu odpoczywa ksiądz
Augustyn Dorowernenski / Arcybiskup
pierwszy : który niegdy od Grzegorza Bi-
skupa Rzymskiego posłany / a od Boga
czynieniem cudów poślony / Edylberta
krola y lud iego od balwochwalskiej słu-
żby / do Chrystusowej wiary przywiodł.
a skończywszy w pokoiu dni urzędu swe-
go / umarł / za krolowania tegoż krola. a
na niebie y na ziemi rozkazującego Pana
naszego Jezusa Chrystusa : którego z Wy-
cem y z Duchem świętym moc y chwałę
na wieki. Amen.

Odšce-
pięcy po
bić kśig-
i. a.

Ołtarz i-
miem s.
Grzego-
rza.
Napis na
grobie Au-
gustyna s.

Kiermasze
czemu na
przodku
dopuszco-
ne.

G Bacz vpor tych Brytonów odszepię-
cow : cudo widzieli / y być prawdziwa nau-
ka kościoła Rzymskiego poznali / a iednym się sie-
dzeniem s. Augustyna od tego co Pan Bog chciał
po nich / y co sam ich rozum osadził / obrzili. Chytry
czart / iako ich rada ona ślepa wwichlał. kazał im na
obyczaje patrzyć / a naukę zbawienia trącić / acz y w
obyczajach nie było czemu przyganie / iż Arcybisku-
piey powagi swey na onym miejscu przestrzegali. Za-
sachowanie prożney cci swey odszepięcy / Chry-
stusa y prawdę tego przedali / a przed się y przy cci nie
zostali. bojąc się aby y katólikow podłemi nie byli /
przy potępieniu dusznym zostać wołeli. a ono mówi
Prorok : Wole być w domu Bozym wsgárdzony / niż
złimiedzy grzesznymi wczony.

2. Nie dajmy się / iż Grzegorz święty dopuścił
nowym Chrzęścianom / w pewne święta przy kościo-
łach budki stawieć / y w nich w rzęwości y mierze

chwalac Pana Boga iść y pić : bo to iako styfisz
potrzeby madsze y na czas tylko uczynił. aby pogó-
nietym się byli do wiary przywodzili / gdy wyczacie
ich stare / których trudno zaraz przestąć / nie ginęły
ale się na lepsze ku cci Bożey obracały. Połi dzie-
cie nie dorosie / pewnych mu rzeczy dozwalaia / kto-
rych mu gdy tu latom przyjdzie bronia. połi się szcep-
wzgorze nie pusci / woda go polwata : a gdy się we-
żmie / przestaa. Iż tego obyczaju / y takich kierma-
szow w czas Chrzęścian już dobrze rozkręconych
na niektórych miejscach nie oducono : starych to
jest zaniebwanie y wina. bo widzim iż się na zbyt
obracaa / y na nich opilstwa y grzechy pánuiarawie-
cay z nich czart ysfu w grzechach śmiertelnych / nie
zli Pan Bog cci w świętach swoich dostate. Prze-
toż kościół to gani : y baczni a pilni stroże cnot Chre-
ścianskich / to iest / urzędnicy duchowni y świętocy /
bronić tego máta.

V.
Iunij.Carmel.
Mart: R
ibidem.Angliana
swietu
dru
dajna.Oyci Pan
Bogiemu
ca skaral
is synowi
do luyte
ru prze
kadzal.Chuc do
posyła
ma bli
snich.Przyšedł
do Nie
miec do
Fryzy.
O tym Rā
dbodzie
czytay na
kar: 221.Papież go
uczynił kō
znodziecia
y posłem

Zywot s. Bonifacyusa ábo Wenfryda / Niemieckiego

Apostola y mecz. nika / pisany od Wilibalda Biskupa Eysteren.
Stiego ucznia iego / y porym od innych. czyni o nim wzmiánka Beda / y

Vsuárdus / y Ade. Żył około roku Pánstkiego / 740.



Dy za staraniem Grzegorza s. Papieża / Anglia Chrystusa wi sie poklonila / buyna ziemia y rodzayna zostaiac / wiele swietych y wielkich ludzi na oświecenie serc ludzkich wypuściła. Miedzy ktorzymi też był ten Bonifacyus / ktory z mlodu prosił sie pilnie y oycá do klasztoru. Czego gdy mu oćiec bronil / y od teo odradzał / y odstraszał chuc dzieciecia onego : do teo co Bog był wśial w serce iego / myśl w nim nie gasła / ale daley rosła : aż mu P. Bog tak pomogl. Skaral oycá niemoścá / iż zrozumiał przyczynę plagi swej : y obiecal synowi nie przeszkadzac do sluzby Bozey. Co ozdrowiawszy ziscił / y sam go do klasztoru Adelstankastu oddal. Wyroszky z pacholat / rost w wielkich cnorach mlodzienc / idac z iedney w druga lepsza y doskonalsza. Wielka miał chuc do nauki / zwiastuza pisma swietego : dla ktorey prosił sie do inego klasztoru / y wprosił : y dobry nád inne towarzyše w naukach wśial zysk. y za czasem kaplanem zostal.

Wśial mu był P. Bog w serce / aby oyszczne opuściwszy / do nieznanomych kraio w šedł / w ktorychby sobie / ábo w puštelniczym stanie / ábo w nabywaniu Bogu duš ludzkich / wiszky doskonałości w sluzbie Bozey y wysluzgi u Pána swego przyczynil. Dlugo mu tego staršy / prze wielkie w nim kochanie y przyklad cnor / k-ozemi sie wšyscy budowali / bronili : wśialke porym dawšy mu dwu bráciey / z miłym go błogosławieństwem y płaczem wysłali. A przyšedł do Niemiec do Fryzy za časow Rādboda Rāiażecia / ktory z krolew Frāncuskim á Chrześciāńskim walezac / wiast Chrześciāńskā w Fryzyey / gdzie sie nieco zāczynála / wyk-ozienal. A widzac iż tam sprāwić nie nie mogli : wrošcił sie do Angliey / y prosił sie na pielgrzymstwo nabožne do Rzymu. gdzie przyšedšy z inemi towarzyšmi / od Grzegorza wrošego Papieża / gdy mu sie spowiedzial / y list Biskupa swego wkāzal / wczony był.

A widzac Papież iż cłowiek wczony / á w pismie swietym bāzro biegły / á dar ma znamienity do kázania / á iż przy wielkich cnorach swoich / miał też chuc do nawra-

cania pogāństwa y šczepienia sławy Chrystusowej miedzy sālwochwalcy : uczynil go kāznodziecia Chrystusowym po wšy skiey ziemi Niemieckey. dāiac mu piekny y słow Duchā swietego pelny przywilej. Nādal mu też kōści swietych za wielkā pocieche iego we wšytkich trudnošciach / ktore dla Chrystusa y Ewāgeliey podesmować miał. Odpřawiwszy sie w Rzymie / zāraz biežal do Turyngey / gdzie inž byly nieiākie poczātki wiāry swietey. ale kapłani Chrześciāńscy nieprzysłowny žy wot / miedzy onym pogāństwem wiedli. tām ie pieknym wpmianiem nāprāwi wšy á nāuczyszky : biežal sam do Fryzyey / gdzie inž byl on Rādbodus wielki nieprziaciel Chrześciāński rmarł. y tām wiele ludzi z sālwochwalstwa wyrwal. Był w Trāiectie Wilibrordus Biskup bāzro staršy / ktory prosił pilnie Bonifacyusa / aby iego mieysce zāsiādl á starošci iego pomoznikiem y potomkiem na Biskupstwo zōstal. ale Bonifacyus tym sie nākoniec wzmowil / iż nie nā ten wrzad od Papieża pōlāny byl : iedno nā kázanie Ewāgeliey swietey / prošac / aby go nā tey zabāwie zāniechal. y pušciwszy sie do Amānaburgu / iezke wiecey duš pozyskal : y klasztor zāsadziwszy tām brācia niektora / zbudowal / á sam do Žesszey Rāktorum z poselstwem Božym / miedzy glibše pogāństwo pobiežal. gdzie też wiele tysiecy ludzi pōchrešciwszy : wysłal iedne do Rzymu / dāiac znać Papieżowi o tey łasce ktora przecece iego w oznaymieniu imienia Chrystusowego y zbawieniu ludzkim P. Bog uczynil : á pyřaiac go o niektore postępt kōšcielne / iākoby sie w nich zāchowāć miał.

Papież to slyšac / listy go swemi do šiebie przyzwal : pilnie šczerošci iego nāuki y wyznānia doznawaiac. y gdy wšytkie w nim w Duchu swietym zgođe z powšechnā nāuka kōšciolā swietego nālazł / uczynil go Biskupem bez intraty : zā dochody mu prace one y niebezpieczeństwa miedzy pogāństwem dāiac / y nā ono go kázanie do niewiernych posylāiac. Nā tym swieceniu dal mu Papież imie Bonifacyus / bo pierwsze miał imie Wenfrydus. Dal mu też listy do wšytkich pānow Chrześciāń-

stich

skich Niemcom przyległych / y do Biskupow y księży / y do ludu wiernego / aby mu we wsem pomocni byli / iakoby bałwochwalstwo wykorzenione zostało / a Chrystus w sercu ludzkie przez wiare swietą wshcepiony byl. A do ludu wiernego pisać / wspomina tak: iesli gdzie dochody kościołom fundowane beda: aby sie na cztery części dzielily: jedna na żywność Biskupowi: druga na kleryki y kapłany ie: trzecia na ubogie y pielgrzymy: czwarta na budowanie kościelne.

Obrocił sie naprzod Bonifacyusz do Zessey: gdzie znalazł wiele ludzi pobożnych / a oni sie nazad do bałwochwalstwa oddali: z poganiństwem onym czary / gusła / wieści / y inne dyabelskie sprawy czyniac: a przy iednym barzo ferokim y wysokim drzewie / ktore drzewo Jowisza zwali / swe zabobony sprawowali. Na co sie oburzysz y masz swisty z niektórymi wiernymi o no drzewo wyćinal. Zbiegli sie poganie y zabieg go chcieli: ale gdy ogladali iż dopiero troche podcięte / samo sie ono drzewo tam y sam chwiać poczel / y samo cudozwnie wpadło: wpamiętali sie / a cudo Boże uznali y w Chrystusa wierzyli. z teo drzewa uczynił Biskup kościół s. Piotra. Stamtąd sie do Thuryngiey puścił / y widząc iż niektórzy panowie mdleć w wierze y do bałwochwalstwa sie schylać / a drugi Chryścianie od heretykow Dortmundu na y Bertera kazać sie pozeli: miał za pomoc Bożą y nachylone poderzść / y heretyki nieczyste a w cielesności żyjące przez wyśchwać. y sławilo sie dziwnie w nim y wshytkich słowo Boże: przybywało ludu Bożego: zakładał kościoły y klasztory. a między inemi Odrorf / imieniem swietego Michala / z takiey przyczyny.

Roznosząc Ewangelię w oney ziemi / trafiło mu sie w polu nocować nad rzeką Orachą. Cała noc ono miejsce gdzie byl / swiatłość dziwna obaczala / y skoro dzień / Michal s. Archanyol ukazał mu sie / y słowem go do służby Bożej zaczął pobudzić. On dziekując P. Bogu / nie chciał sie z oneo miejsca ruszyć / ale tam obiad mieć wmyślił / powiedział towarzyszy / iż nic iść nie mamy. a on z wielkiej wiary rzekł: temu ktory na puszczy manna lat czterdzieści wielkość ludzi karmił / trudnoli mu nam obrok na ieden dzień zstać? A w tym prakrybo / ktora sie na dzień posilić mogli / przymosił. Z tego wielce uradowany / miejsce ono weźcił / y wprosiłszy ie w dziedawce /

na nim klasztor slug Bozych / y kościół s. Michala z ludzkich ialmużn fundował y zbudował. A widząc iż żniwo wielkie / a robotników mało: posłał do Angliey / y przyzwał wiecey ludzi pobożnych y uczonych / a nie tylko mężczyzn / ale y swietych białychgłow / ktore mu wielce byly pożyteczne do pozyskania niewiast poganińskich / y zakładania klasztorow panielńskich.

Miedzy nimi byli przednieyszy / Burchardus / Lullus / Williboldus / Winibaldus / Wittā / Gregorius. a miedzy białemi głowami / ciotka Lulla Kunigilda / y cotka iey Bergita / y Tetla / y Lioba / y Walburga / siostra Willibolda: ktore wshytki byly w piśmie uczone / y matkami a kseniami wiela klasztorow w Niemcach / silną liczbę pańienek y wdow do czystości pozyskiuac / zostaly. A gdy już Bonifacyusz wiele tysięcy ludzisk Bogu pozyskał / y kościołom y klasztorow niemáło fundował: posłał do Rzymu do Papieża / uż Grzegorza trzeciego / o wshytkim mu sprawę dając / a o niektore waplności w rzeczach y postępkach kościelnych / miedzy nowym poganiństwem / nauki prosiac. Ktorey wielce z rozumnożenia wiary swietey uradowany / na stawnienie Biskupow / ktoreby wiernych dożydzeli / posłał mu Pallius / Arcybiskupem go czyniac / y na pytanie iego dostateczną naukę dając. Szedł potym do Bawarskiej ziemi / za czasow Huberta księżęcia: y tam wiele dobrego sprawiłszy / wrócił sie do Thuryngiey. y stamtąd z wielą wiernych y z ludźmi zacnymi / puścił sie znowu do Rzymu / chcąc sie sam obecnie około kościelnych rzeczy z Papieżem namowić / y Apolskie groby / y ss. męczennikow weźcić.

Z wielką czcią go Papież y Rzymianie przyieli. y w yiezdając / nabrał listow Papieskich wiele / do wshytkich Biskupow / Opatow / y panow Chryścianńskich w Niemcach / ktorem ię Papież do rozmnożenia wiary Chrystusowej / y trwania w niey w pominak: pisać / aby Bonifacyusowej nauki y rady we wshytkim słuchali. Wracając sie z Rzymu / obrocił sie do Bawarskiej ziemi. a widząc iako sie wiele ludzi zlych / to Biskupy / to kapłany czynilo / y lud Chryścianński y wierny zwodzilo: na czterzy części Bawarską ziemi / za przyzwoleniem Wyłina księżęcia / rozdzielił / y Biskupy postawił: w Saleburgu / w Fusyngu / w Regensburgu / y w Pasawie. In summa, o sto tysięcy Niemcow do wiary Chryścianńskiej ten s. głowiek pozyskał: pracą

wielką

Robotni-
kom z Ang-
liey y bia-
lych głow
przynal

Ksienie y
matki pier-
wsze kla-
storum pa-
nińskich
w Niem-
cach z An-
gliey.

Papieżo-
wio na-
wroce-
niu Niem-
cow sprá-
wę daj y o
postępkach
kościelnych
pytał.

Arcybisku-
pem wy-
niony.

Do Rzymu
słowni-
chal.

W Bawar-
skiej zie-
mi czterzy
Biskup-
stwa po-
stanowił.

O sto i sto
ci ludzi P.
Bogu do

wiary t. po
zykal.

Krolá
Francu-
sk. do z-
trzymania
wiary ws-
budził.

Synod we
Francyey

Mogunt-
skim Arcy-
biskupem
wzysmiony

Dwa here-
tykowie w
Francyey.

Sprośnole
heretycka.

Gárdzili
Doktor-
mi kościel-
nymi here-
tycy.

Bratu so-
nymárle-
go brata
pozwalali.

Dużenysy
ekspiektá
wyzwolo-
neod Chry-
stus mie-
nili.

Heretyki
wyznaw-
karac ch-
ciał.

wielka niezwyćieżony / y chęć do czci
Chrystusowey / w duszach krwio jego od-
kupionych / nieugaszoney.

Potym siedl do Francyey do Karola
Karolomana / niosąc Papiestkie listy / a prz-
sąc / aby wierze Chrześcijańskiej / która w
iego państwie drudzy opuścili / pomoc
dał / a na to nic nie żalował / czymby sie lu-
dzkie zbawienie zatrzymać y pomnożyć /
y część Chrystusową rozszerzyć mogła.
Zmiętkony słowy jego / uczynił z Biskupy
wszystkimi Synod roku Pańskiego 742. z
ktorego żał / po wszystkim państwie swo-
m / aby wiara święta krwiniła / w chowaniu
wszystkich porządkow y praw kościelnych.
Na tym Synodzie wszystko sprawując
Bonifacyus / wiele kapłanow złych we
Francyey pokarał: Biskupow nieporząd-
nych wiele złożył: y grzesznych do poku-
ty przywoził: y innych wielkich rzeczy / do
Chrześcijańskiego żywota / y szereg wi-
ary y nauki służących / za pomocą Karolo-
mana / y brata jego Pipina / oycá wielkiego
Karola / wykonał. A widząc oni panno-
wie / co za głowiek był Bonifacyus / po-
stawili do Papieża / uczynili go Arcybisku-
pem Moguntkim / y dozorcą wszystkiego
kościół po rzeszy Niemieckiey.

W jego onym przełożeniu wszęśli sie
dwa przekleci heretykowie / Adalbertus y
Klemens. Adalbertus rodziem był Fran-
cuz / y czynił sie Apostolem / od młodości be-
dąc wielki obludnik: y tak ludzie zwodził /
iż za nim iako za prorokiem chodzili. A on
kościół im swoim imieniem poświęcał: pa-
żnogie swoje y włosy / za reliquie dawał.
A gdy lud przed nim / chcąc sie spowiadać
padał / on mówił: nie trzeba sie spowiadać /
wiem ia wasze wszystkie grzechy / idźcie / iuż
wam sa odpuszczone. A Klemens Szhot
z rodzicom / wszystkim Doktorom / Augusty-
nem / Hieronymem / Grzegorzem gárdzil / y
prawa kościelne pomiatał. Żone zmarlego
brata / drugiemu bratu rodzonemu bratka
zał: a iż duze wszystkie P. Jezus wiernych y
niewiernych / do piekłastępować wyzwo-
lił / fałszywie twierdził. O tych dwu here-
tykach pisał do Papieża Zacharyasza s.
Bonifacyus / z płaczem sie na nie żalując /
iż wierze s. przykładzali a lud prosty zwod-
zili. y prosił go / aby pisał do Karola
Karolomana / żeby ie poimac y do więzie-
nia posadzić żał. Papież zebrawszy w
Rzymie Synod / one iako heretyki potępił.
a Bonifacyus s. starał sie / iakoby iady ich
kościółowi Bożemu nie škodziły.

Sundował klasztor Fulde / który Karol
lomanus / trzy mile w kolo dzierzawami /
Mnichom s. Benedykta nadał. A sam z
przykładem s. Bonifacyusa y nauki / co
dzien wiecy P. Boga miluiac / y w służbie
sie jego kochając: wymyślił królestwo spus-
ścić / a sam mnichem zostać. y tak uczynił.
Pipinowi bratu państwo zdał / y sam do
Rassynu do zakonu s. Benedykta poszedł.
tam w wielkiej żywota światobliwości
y pokorze / y w posłuszeństwie starzego /
królestwo sobie niebieckie / tym świeckim
wzgardziwszy / wysługował. A brat jego
Pipinus / nie zmięysza chuciá kościół Bo-
ży rozmnażać: rady we wszystkich s. Boni-
facyusa słuchając / ktorego cnoty y zaslu-
gi / ku kościółowi Bożemu Papież Zacha-
ryasz widząc / królestwa go dostojnością
ozdobił / iż pierwym królem Francuskim w
Swezyonie od Bonifacyusa s. pomaza-
ny / y koronowany był. W tym czasie kle-
ryk ieden Adalgerus przy świętym Boni-
facyusie będąc / gdy umierał / imienie swo-
ie darował na ołtarz s. Marcina. Żał-
wili sie o to dwa bracia jego / 2^o spertus y
Tradmundus / y imiona pobrali / y przyszlo
z prawa do przysięgi. pusił im przysięga
Arcybiskup: a sam będąc przy niej / y wi-
dząc / iż niesprawiedliwie przysięgli / spy-
tał ich: a przysięgliście? przysięgli / odpo-
wiedzieli. A rzekł do 2^o sperta: Wielki cie
niedzwiedz zabije. a Tradmundowi rzekł:
bez potomstwa zedydziesz. Rychlo sie nad
Aspertem proroctwo spełniło. powiedział
no mu / iż niedzwiedz na polu. On nie g-
kając towarzyszom / gonić go począł: spadł
z konia y kiele złomil: y pierwej skon-
niżli słudzy przybieżeli. A brat jego ka-
Boża widząc / za proroctwem s. Bonifa-
cyusa / ukorzył sie Panu Bogu / y imienie
kościółowi wrócił.

Widząc potym s. Bonifacyus / iż jego
nasienie wiary świętej w Niemcech / y
Francyey dobrze (z łaski niebieskiej rosy)
kwitnie: wymyślił sie do Fryzney wrócić /
gdzie słyszał o wielu iefcze pogaństwie / y
slabym postępku tych / ktore tam był Panu
Bogu pozyskał. A za przyzwoleniem króla
Pipina / w wielkich duchownych y świec-
kich panow ziądzicie / miasto siebie / z przy-
zwolenia Papiestkiego / ktore iuż był sobie
zgotował / postawił na Arcybiskupstwo
Moguntkie Lullá towarzyszá swego w
pracach Boskich / y sam go reka swa po-
święcił / y wezbrał sie do Fryzney / iuż sta-
ry w leciech: chcąc na kazaniu Ewange-
liu / y

liu / y

Żywot S. Bonifacyusa abo Wensryda.

491.

liey/y wyrywaniu dusz/ krewia Boża od-
kupionych z mocy dyabelskiej / żywota
dokonać. zwołaszę iż widział iuz bliski
czas zefcia swego. Upominal Lulla / o
pilne o duszach zleconych staranie / a prosił
aby mu dal na drogę potrzeby / a miedzy
księgi/zeby włożył przesćieradło / w kros-
rymby ciało iego obwinione / y do Guldy
klasztoru przeniesione bylo : gdsiebykols
wiek nan Pan Bog śmierć dopuścił.
Wzial z soba trzech kapłanow / Wiertrus-
gá/Walterá/y Aldaltherá/y trzech dyako-
now/Strylibálda/Zámutá/Bóssa/a cze-
rech zakonnikow / Wágara / Guthára /
Wiliberá/Aldolfá. y z nimi sie puścił wo-
da do Fryzney. Tam wiara s. rozszerza-
iac/y kościół ludu iac/w krotkim czasie/
silna liczba Panu Bogu zebrał / meżow y
niawia. a chcąc podpoze mieć starości
swey / Zobaná kapłana na Biskupstwo
Traiectenskie poswiecił.

Czasu iednego / iedząc po przestroney
oney ziemi / chcąc lud nowo chrzestony
bierzmować / kazal postawić namioty nad
rzeká Bortna/ná granicy powiatu/ktory
Wesfierreich zowia. y gdy tam ludu Chre-
ściáńskiego czekał / nad wieczorem dnia te-
go gdy sie zisć mieli : zmowirofky sie z po-
gánstwem/sli iáko nieprzyiaciele/do woj-
ny sie y bitwy pobudziac. Poznali zdá-
leká/ci co przy swietym Bonifacyusie by-
li / y bronie sie sludzy chcieli. ale s. Boni-
facyus zakazal / a upominając do śmierci
swe kapłany / y duchowne wyzšey namie-
nione/mowil tak do nich starzec : O syno-

wie namilšy / przyšedł czas zapłaty y ná-
dzieie našey : nie lekaymyš sie rey docze-
ney śmierci dla Pana našego Jezusa : kto-
ry Bogiem będąc/dla nas iá z wielkiej ku
nam miłości podiał. Dział Paná swego
ogładamy/z ona zapłata, ktora nam obies-
cal : a my teraz miłość ku niemu / daiac
zdrowie ta krotkie dla niego / pokazmy.
Temi y inemi słowy / gdy słowch Bonifa-
cyus upominal : rzucili sie oni niewierni
ná nie/y wšytki pomordowali. A mniąc
iac aby v nich iaki śkarb naleśc mogli/gdy
sie do ich tlomoczko rzucili / nie nie ná-
lešli / iedno księgi : ktore z gniem w kło-
to y w wodę rozmiotali. Wšakše potym
wšyſkie pozbiéráli. a miedzy innemi ná-
lažly sie księgi swietey Ewangeliey / kto-
re s. Bonifacyus / záwždy przy sobie no-
sił / ostrym mieczem przecięte. bo sie byl
iemi meżennik / iáko to w takiey przygo-
dzie bywa / záložyl. w ktorych ten cie cud
Boški pokazuje y po dziś dzień / iż chęć
przecięte są / a iednak onymi ciecim / żadna
litera nie ginie. Lullus wedle testamentu
y prosby swietego Bonifacyusa / ciało ie-
go do Guldy klastoru / ácz z wielką tru-
dnošcia (bogo z Traiectu y z Mogunczey/
wydać lud nabožny niechciał) przeniošł / y
pogrzebł. Żyl Biskupem lat 36. robil w
kazaniu miedzy pogánstwem lat 40. skón-
czył pracey swey roku Pańskiego 754. y
wzial koronę wiernym slugom y mądrym
nágorowaną. Przez Paná našego Jezusa
Chrystusa / ktory z Oycem y z Duchem
swietym kroluie ná wieki. Amen.

Posiek do
maceń-
stwa.

Obwiazek
wprzysięgi
Bonifacyu-
sa.
Nacien-
stwa s. Bo-
nifacyusa

Ewange-
liaszewidy
prz. sobie
nosił.

B sie temu Apostołowi swemu Niemcy dzi-
wieszy / w kácerstwie práwie y pšfectwie v-
topieni / przypátrzyć chcieli : iáka im wiara y ślad
pymioš Bonifacyus : y w ktorey tak był / y zá ktora
traw swie roślał / y w ktorey oni blisko ośm set lat
máli : wšyby sobie tak pomyšlić mogli : Papieš
Gregorius ktory y trzech / y Papieš Zacháryas / y inni
po nim / z Rymu ná nich posly swe posłali / y Chrystu-
sa y słowo Boże nam przyniešli / y zárzeká sie dy-
blá y báłwochwálstwa iego nauczyli / y sluzbe Boża
y wiara tak wšeszepili / z tymi ártýkuly wšyſkim y
náučił ktora dziś jest w Papieštwie / to jest / w koście-
le Božym / y ktora nieodmienne trwa. Luter y iego
mniemanie / tegoli nam Chrystusa przyniošsá y opo-
wiadał / ktory báłwochwálstwo z Niemiec wyto-
reniśł : ktorego Papieš y Rymški kościół od osmi
set lat opowiedzial y wniósł do Niemiec / czyli nter-
go á inšego i jest tegož á prawdziwego : esemuš on
dyabelšlá sluzbe wymiataiac / przyšedł ze Nřsa / z
braznowaniem y wywaniem swietych / z wywá-
nem Sákrámentu pod iedną osobá / z klastorami y
mnichami y pánienskiej czystości chowaniem ié. á
ten Luterški Chrystus to wšytko pšwieco iedno pier-
wšy z Rymu opowiedziány postánowił. Pównie

tedy nie tegož Chrystusa opowiadá : y przeto prze-
fleci sa od Apostola / bo inšego wnošsá / náli ktory
iuz wniešiony jest. Wšezesny narodził / takéi bázo-
ten Luter mcešyſty cey zápluſkał / y wmalci An-
dryáš / ktorego wnošili w pišmo y w škole Chry-
stusowe przybrać / nieš sie oszukáć dale Cytay iáko sie
ten Bonifacyus / od Papiešá ná fereptane wiary do
Niemiec posłany / zosłáac w Rymie Biskupem / ko-
ściółowi obwieszował. co jest wrymnie tego spowócie
podano : Ja Bonifacyus / iáki Božey Biskup / o-
biecuję tobie błogóšlawiony piatze / Básiáze Aposto-
stolskie / y temu potomkowi błogóšlawionemu Gre-
gorzowi Papiešowi y potomkowi iego / przez Oycá
Syná y Duchá swietego Trójce nierozdielne / y to
przešwiere ciało twoie : iáka záchowáć mám wšelkú
wiernošć y fererošć wiary sákráney / powšecney / y
w iej iednošci zá pomoca Božá / w ktorey jest bez-
watpienia wšytko zbáwienie Chrešćiánskie / trwáć
bude : y nigdy przeciw iednošci spólnege y powšec-
dnego kościóla / ná żadna rzecz nie przywle. ále iá-
kom rzekł / wiara y wprzymość moie y zgodę z toba /
ku pożytkowi kościóla twego (ktoremu dána jest od
Paná Boga moc rozwiézawá y wíezawá / y
potomká twego / y iego potomkowi pokáże. A iſi o-

Gál : 1
Matth : 13

Ciſto Pio-
tra 1. w
Rzymie.

Iako jedno
świaryVI.
Junij.
Czerwca.
Mart: R.
ibidem.Za swi-
tem sie byl
z mlodo-
sci rdał.Objęcie
iego.Nawroce
nie iego.Przeli aby
był starsz

bacze/ żeby Biskupi iacykolwiek / nado postanowienie
oycow swietych czynili: z nitm żadney społeczności
y złączeniu mieć nie będą / chce sie im sprzeciwie be-
deli mogli: a iesli nie pzanogo / wneze wierne Pa-
nu memu Apostolskiemu oznaymie. Tak tey jedno-
ści y społeczności w wierze Chrystusowej Kościoł
swiety na pierwszym wiary między Poganistwem

szepiennu/ przestrzegali. A to sie w Niemczech prze-
ośm set lat zachowała / y w niej narod ten byl / y w
rzeczach swieckich / a przestępstwem do nich państwa
Rzymskiego / w błogosławion. A gdy Luterka nie-
wierność przyszła / zgoda y jedność Kościoła na wiele
części w Niemczech rozewwała / y państwa swieckie
zgubiła y zniszczyła.

**Żywot s. Norberta / pierwszego opca zakonu Premon-
stratensow / Arcybiskupa Magdeburgskiego: pisany wiernie od iego ro-
wiennika / y klasztorom iego podany. Surius tom 3. Sigebertus in Chro-
nico anni 1134. Żył około roku Pańskiego / 1120.**

Norbertus z Francuskiego y
Niemieckiego dosyć zacnego
rodzaju / w powiecie Xan-
tenskim / w młodości do-
stareczny / na ciełe wrodziwy /
w leciech dorosły / w nauce biegły / w wrze-
dzie duchownym już subdyakonem: ale w
obyczajach lekkim y swieckim byl. Słu-
żył mu swiata y szczęście iego. w Fryderyka
Arcybiskupa Kolenkiego / prze wielką
naukę y stan duchowny / a na dworze Ce-
sarza Henryka / prze osobną ludzkosć / roz-
mownosć / mądrość / dzielność y piękność
obyczajow był wziętym / y w wszytkiego
dworu miłym człowiekiem. x miał wшы-
tkim stanom wgodzić / y każdemu sie przy-
chylić. Czynił co mu sie podobalo / wшы-
tkiego sobie dopuszczając: skusić wшыtkie-
go chciał: na przyszłe rzeczy nie pomniał:
młnieyszych używał: przyszłych sie nie bał.
Prawy syn tego swiata / mało o nabożeń-
stwo dbając: Beneficij Kościelnych nązbie-
rał / y kanonikiem Xantenskim będąc / nie-
pokoiom / zabawom / y proźnościom swiec-
kim za powodzeniem szczęścia / y wiatrom
ludzkiej czci y sławy słuszył.

Leż czas iednego / objaśniony łaska re-
go / który wzywając zeszłych do pokuty / o-
czy otworzył: a iakoby kto zaślonsz zwa-
rzy iego zrzucił / nieczemność swych po-
stepkow / y swiecką proźność obaczować /
y pilnie sie marności swiata tego przypa-
trawiać poczał. y daley a daley / reka Boska
mieniło sie y mietczyło serce iego. y nie dlu-
go miewskając / pożegnał sie z dworem / y na
rezydencya do Xantuiachal. y postano-
wił w sercu żyworca / za pomoc łaski Bo-
żej / odmienienie: aby stara suknia skazy-
zewlec / a ina nowa oblec mogli. Gdy tedy
Fryderyk Arcybiskup Kolenki / swiecić
kleryki miał: z wesele tam iachal / y prosił
go / aby go dyakonem / y zaraz kapłanem
poświęcił. Dziwował sie Arcybiskup tak
nagle odmianie / a iż o to prosił / na co sie

pierwey wprosić nie dal. a widząc gło-
wieka godnego / y Kościołowi Bożemu y
sobie potrzebnego: radował sie z iego na-
wrocenia. iedno pytał / czemu by sie tak
kwapił / y zaraz dwoie swiecenie wielkie
wziąć pragnął: A on pilnie prosił / aby
inaczej nie czynił / otwarzając mu serce
swoe / iż chciał już dobrym być sługa Bo-
żym / a żywot kapłanski wieść. Widział
Arcybiskup / iż to było nad zwyczaj y pra-
wo Kościelne: wśakże widząc w nim sprá-
we Duchu s. a nie chcąc mu dobrej oney a
swiatercy myśli pśowac: przyzwolił na za-
danie ie. Gdy tedy iawnie przed ludę wшы-
tkim kleryki stawiono: on nim na sie Kościel-
ne odzienie / w który miał swiecenie brć /
włożył / zia wшы z siebie drogic śary / nago-
rowany na to kożuch barani dosyć podły /
na sie wdział: ktoreg już nigdy nie składał.

Wziawszy swiecenie / zaraz do klasztoru
Sygbergenskiego poszedł. y tam czterdzie-
ści dni przemieszkawszy: naukę od ludzi za-
konnych brał / do sprawy powinności du-
chowney kapłanskiej. Z tamtąd szedł na
swoie rezydencya do Xantui / y gdy na-
przyszło Miha śpiewać / po Ewangeliey
zapalony Duchem Bożym / z gorącości ser-
ca / kazanie czynić poczał / barzo mądre y na-
bożne / wkazując proźność swiata tego i-
to na nim niestareczna sława / ślepa pycha /
bystra odmiana / krótka rozkosz / omylny
pokoy / proźne wesele / fałszywe szczęście. a
iednak rzecz swoje meiało ku duchow-
nym / nikogoż nie mianując / staczał: kto-
rzyby wzgardza tego swiata / y pompy a
zabaw iego zaniechaniem / swiecić innym
mieli. Wzaiutrz w kapitule / gdy wzi-
wшы księgi regul s. Grzegorza y Jzyd-
ra (w których sie być oni kanonicy mienili)
wkazał Dziekanowi / iako nie wedle tego
żył / a powołania naszego odstepujemy:
prosząc aby karal / y naprawował / żeby Ko-
ściół wzgorzenia nie miał. To słysząc starsi
pralaci / wważali słowa mądre y Duchu
swiatego

świełego pełnia młodsy/na stronie hem-
rząc y żartując/przesłany jego żywot w spo-
minali. a iednak każdy go zwierzcnie
czcił/ iż miał wielkie mieysce między nimi/
miał. Porym zaś w kapitule/ w pomie-
niając ich iako braciey/ aby żywota popra-
wili: mianował każdego z osobną/ co kiedy
y z kim nieprzyystoynie czynił. A gdy sie już
czystym w pominięciu przykrezył: naprawi-
li nań/ niekarni a niepocturujący ludzkie/
kleryka iednego/ który bardzo źle y sprośnie
o nim mówić począł: a zshedłszy sie z nim/
w oczu go lżył sromotnie mówiąc/ y nań
wołając: nakoniec mu w oczu plunął/ y
ospekcił sprośnie twarz jego. Wziawszy te
zelszywość mąż święty/ zamknął/ y wiał sie
sam: a przyczytając to grzechom swoim/
przed Panem Bogiem płakał/ a o pomści-
nie myślał/ wważając iakiey siły trzeba na
znośenie krzywd więcej dla Pana Boga
y prawdy. Tak to był podły kleryk y
wzgąrdzony/ iżby był tylko iednemu kucha-
rskowi swemu w błoto go wdeptać ka-
zał/ żadenby mu był o to słowa nie rzekł.

Ponizając tedy Norbertus duszę swo-
ją w poście/ czuściu nocnym/ y modlitwie
wstawiczy: trąsło sie/ gdy raz w iedney
kaplicy miał święta Misy/ iż mu pałak
wielki wpadł w kielich/ iż poświeconey
krwie Pana naszego. Co miał czynić? Bał
sie w czym zelić przenaświetszey ofiary.
y obierając raczy swoje niebezpieczeń-
stwo w utracie zdrowia/ a niżli zelszywość iaka
tak wielkich tajemnic: wypił wszystko z
pałakiem. Po Misy/ rozumiał iż wnet umi-
rzeć miał. y polecając skonanie swe. Bo-
gu/ poźnie go nos święzbieć: który w-
cierając kielich/ a owo cały pałak on no-
żami wypadł. O iako chwalił Pana Bo-
ga/ y cudowną pomoc jego/ w rych/ kto-
rzy dla części jego cierpieć co chęć. Po tym
akcie/ zdobył sie na tak wielką wiarę/ iż
w nim nad inne wszystkie cnoty przebiła.
tak iż ludzie onych wieków znając trzech
świąt y wielkich ludzi/ mówili: w Ber-
nacie Klarewańskim/ wielka jest miłość:
w Milonie Tarnawenskim biskupie/ wiel-
ka pokora: a w Norbertcie/ wielka wiara.
Nie wstawal S. Norbert/ w gorącym
onym kazaniu swoim/ ludzie a zwłaszcza
duchowne/ do wznani grzechów/ y wzjar-
dy swiata tego przywodząc. y trwał w
tym trzy lata/ wołając/ iako mowi Apo-
stol: Oportune, importune, argue, obse-
ra, increpa. A gdy mu przesławowania/
despekty/ y obmowy doymowały: na och-

łode do klasztorów/ iako do rzeki pragna-
cy/ bieżał: y ludzi duchownych radę/ nauki
y posilek biorąc. chodził też y do iednego
pustelnika kleryka/ żywota dobrego y ciał-
nego: którego sie rozmowa bardzo w do-
brym swym przedsięwzięciu potrzebował.

Był na on czas Synod w Niemczech w
Freyeslarze/ na którym był Papieński po-
sel Kunon: wezwany też nań iachal Nor-
bertus. Tam pralaci y Kanonicy/ żalowa-
li sie nań przed Legatem/ iż sobie wrząd
kasznozieyski przywłaszczają. a iż ie słowy
karze/ niemając żadney zwierzcności nad
nimi: a iż będąc pralatem/ y zacnego do-
mu/ nad zwyczaj porzuciwszy ślasy przy-
stoyne/ w baranich koczując/ y w koczach
skorach chodząc. Na to on tak im odpowia-
dał/ że sie wstydzic musieli. A myślarz o le-
pszey pokucie y poprawie swojej/ prosił
Pana Boga/ aby mu do tego droge wskā-
zał: y dla tego wymyślił/ całą noc na mod-
litwie przebyć. y gdy wytrwać nie mógł/
a sen go nad switaniem zmorzył: wskazał mu
sie żart mówiąc: na wielkie sie rzeczy
bierziesz/ a iedneyes nocy bez snu wytrwać
y statecznym być nie mógł. A on sie ockna-
wszy poznał nieprzyiaciela y chytrosci ie-
go/ iż go chciał rozpęcać a wacpieniem o
wytrwaniu osłabić. A on tym rychley
wymyślił/ beneficya y dochody kościelne/
ktorych miał wiele/ puścić/ widząc iż w
onych Kanonikach nie zbudować nie
mógł: a iż wzgąrdza słow Bożych/ więcej
grzechów przyczyniali. A shedłszy do Arcy-
biskupa swego/ tak uczynił. A mało na tym
mając/ dobra swe własne poprzedał/ y w-
bogim rozdał: tylko sobie dzieśście grzy-
wien srebra na kościelną służbę do Misy
zostawił. y ze dwiema slugami puścił sie
do świętego Egidyusa do Franczey: z
Abrahamem oyczynę opuszczając/ a in-
ney duchowney szukać. W drodze/ y one
dzieśście grzywien/ w bogim rozdał.

Szedł tedy drogę bosemi nogami/ w sukniey
prostej a w płaszczu/ zimna y ine podrożne
niemogący mocno cierpieć. W świętego
Egidyusa zastał Papieża Gelazyusa: y
prosił go/ aby mu dał rozgrzeszenie/ iż dwo-
ie świecenie dnia iednego przyjął. Obaczył
Papież mądrego y cnego kapłana: y chciał
go przy sobie mieć. a on rzekł: Oycz-
świety/ młodość moia w grzechachem
strawił: mieysce to mey pokucie nie służy.
Każęli mi do klasztoru iakiego/ abo na pu-
stelnicy żywot: rad to uczynię. Tedy mu da-
jąc pokoy/ dał mu też wolność y przywo-

Obiślo-
wany od
kanoni-
kon na
Synodzie.

Chytróść
światła/
ktory po-
kuta tru-
dna czyni
na przed-
ku.

Rozdał
majątność
w bogim, a
w obce
strony po-
słał.

Papież go
chciał przy-
sobie mieć

W Walen-
cenie ka-
zał.

Trzech to
wierz-
sow ostr-
dal.

Burchar-
dus Biskup
plakał
nad Nort-
bertem s.

Vgo kle-
ryk pier-
wszy rona-
rzył Nort-
berta s.

leiwana / aby mogli po wszystkich świe-
cie/gdzieby jedno chciał kazać. Wrócić
się w wielką zimę z onymi dwiema wierz-
nymi towarzyszami / boś siedl w śniegi
wielkie: drugdy w nich po kolana y daley
brodzac. Już wielką miłością Chrystusa
wzapałony/pokuty sobie przyczyniał: co
dzeń pościł / w wieczor tylko iedzac. Os-
krom niedziele/miesią nigdy nie iadł/ wino
rzadko pił/ a w wierze wielkiej y mocnym
sercu roś co dzień. Idąc przez Aurelian
miasto / przystał do niego trzeci towarzysz
poddyałon: y już samorzec siedl. a będąc
na wielki rydzień w Walencenie/ kázania
tám czynił ludziom onym bázno mile: iż go
zatrzymali mocnie na kilka dni. Co uczy-
nić musiał: bo mu dwa towarzysze pier-
wszy laikowie záchorzeli/ iż musiał się po-
stuga ich zabawić. do choroby przysła-
śmierć ich / a on poddyałon do klasztoru
wstąpił: tak iż sam szeregulny został.

Tá on czas we śróde wielką / przysia-
chał do Walenceny Biskup Kámeraceński
Burchardus / z którym miał wielką znajo-
mość Nortbertus/ na dworze Cesarzim:
y chcąc go nawiedzić/ prosił iego kleryka/
aby go do Biskupa wprowadził. gdy się
Biskupowi spowiedział / a on go też do-
brze poznał: widząc człowieka w ono zma-
no bosego a nędznego/ a pominąc w takim
go dostarku znał: wzruszyły się iego nad-
nim wnetrznosci: tak iż wwieściwszy się na-
hyi iego/ plakał Biskup rzewno/ wolałac:
Nortberte/ Nortberte/ krobys się był tego
na cie spodział: A on kleryk to widząc/ iako
nad nim Biskup płacze y obłapia go/ śmiał
spytać co się dzieje / czemu tak płaczesz? A
Biskup rzekł: człowiek ten którego widzi-
szemna jest na dworze Cesarzim wycho-
wany/ zacny/ bogaty/ y tak wielkiej w Ces-
sarza czci / iż mu to moje Biskupstwo da-
wał/ a on go wziąć niechciał. A kleryk pla-
kać pomógł Biskupowi swemu/ iuz się też
sercem krusząc / a ku Nortbertowi się za-
palałac: bo miał też wola świat kiedy os-
puścić. Záchorzał też sam w onymże mie-
ście Nortbertus: y dla niego Biskup z mia-
sta wyjeżdżać niechciał/ opatruiąc potrze-
by iego. A gdy ozdrowiał/ on kleryk otwo-
rzył serce swe dobre światemu Nortber-
towi / iż mu żyworota onego pomoć chciał.
Tá co on ruce w niebo podniósł / dzieku-
jąc Panu Bogu/ a mówiac: Boże mój
dziśiem cie o towarzyszka prosił. A on
rzekł: iż ięże mi się pożękać/ a rozprawić
rzeczy swe. Tá no zaśie Nortbert zaśmu-

ciwohy się/ rzekł: w imię Boże: jeśli z Bogi
jest mysl twoja/ nie odmieni się. A on mo-
wiąc: przywizzał się mię sobie nierozwia-
zanym węzłem oycze miły: biegał / y wnet
swe rzeczy sprawił y wrócił się do niego/ y
był mu nigdy nierozdzielny towarzy-
šem. a zwańo go Vgo.

Z tym klerikiem chodząc po wsiach/ y
miasteczkach/ y zamkach/ kázanie takie czyni-
ł/ iż się ludu bez liczby zbierało: y z pola
pasterze/ y od roley gdzie się o nim oświe-
li/ bieżeli. A on ięsa odprowadzając/ siedl
on iężył na ich choroby y potrzeby duszne.
otwarzał. do częstej spowiedzi/ do pokuty
wprowadzał/ wiele ich poruszał: niezgodne
iednal: wrócić co kto z przyrodą blizniego
trzymać kazał. y słuchali go we wszystkich:
a on rada swa każdego pocieszył/ nauczył/
y do drogi zbawiennej prowadził. Gdzie
się iedno obrócił/ tam wnet we dzwony
wderżono / a iako święte iakie Proroki/
przyimowano. a Pan Bog Nortbertowi
światemu taką wdzięczność w ludzi da-
wał/ iż się go napatrzyć nie mogli. Bo był
człowiek wdzięczny w poyrzaniu y w mo-
wieniu prostymy vmownym: na kościelne nie-
przyiaciele strógi: a w pracy y w czuciu nie-
przerobiony. Wieczor dopiero po pracach
duchownych do gospody siedl: a iuz dnu-
gdy wolal w pul miasta y w polach śia-
wać/ aby łacniejszy ludziom / o zbawieniu
się radzącym/ przyszedł do niego był.

Gdy raz przyszedł do zamku Fossas na-
zwanego: zbierał się ludzi śila. y dowie-
dzawszy się iż on niezgodne iednal: prosił
go aby tam zmieszkał / powiadałac iż są
dwa domy ślacheckie / z soba takie waśni
wiodące / iż ich iuz o śeścdzieśiat miedzy
nimi pobito. A gdy tego słuchal / trafil się
tám ieden z nich / ktoremu brata w oney
woynie zabito. On go do siebie przyzwał/
y piastnie go obłapiałac / rzekł: Namil-
moy / iam tu gościem / a żadneyem rzeczy
od nikogoż nie wziął: a iż cie widze mło-
dzieńca dobrze vbránego / y vrodziwego/
chce cie o iedną rzecz prosić/ prośie nie bron-
mi iey. A on wzruszony/ z płaczem rzekł: a
kto się robie człowieku światemu wymo-
wić z czego moze? Powiedzial świsty/ pro-
sie odpusć temu coć brata zabito: a pomoz
mi do zgody tych ludzi / a wielka w Bogu
za to łaskę naydzieś. A on wnetże wśy-
stko czynić obiecal. Kazał się tedy obie-
má stronom do wsi Monasterium na-
zwaney ziać: gdzie się też wiele ludzi
wedle zwyczajui dla słowa Bożego zešlo.

A on

Al on sie w komorze na modlitwie zamknął / wsiy / długo na dzień niewychodził : tak iż semrać lud poczał / mówiąc : myśmy sie do słowa Bożego zeszli / a on podobno spi / a nami gardzi : Towarzyś przeskodzić mu modlitwy długo nie śmiał : aż gdy ie dni mu / aby zawołał / kazali : drudzy sie wzgorzeni rozchodzili : wshedł y rzekł : Oycze / ludzie cie dawno czekają / y iuz sie rozchodzą. a on rzekł : milcz synu miły : nie naszą rzecz Bogu służyć wedle woley ludzkiej / ale wedle woley Boskiej. A nie długo wstawy sie do kościoła / y miał Nszą za one umarłe w niezgodzie pobite. a iż było południe : ludzie sie rozeszli / ledwie ich co troche zostało.

Miał ten obyczaj s. iż z raz ochota y goracością kazal / gdy słuchaczow było mało iako gdy ich było wiele : tak przy bogatych iako przy ubogich / iednakie serce miał. A gdy kazać oney trosze poczał : dziwnym obyczajem one słowa z miłości wielkiej pochodziace / y nieprzytomnych serca przerażiły : iż sie od obiadu y potraw swoich porwali y kościol napelnili. Tam s. mąż o zgo dzie / pokoiu / iedności / y miłości spolney / mówiac : one niezgodne do te^o przywiódł / iż krzykneli : wsiytko uczynim co każesz. y wyszedłszy obie stronie przed kościol / wnet pokoy uczynili y poprzysięgli. Stamtąd szedł do Gemblatu / gdzie dwoie ksiązar na sie walczyło : iednego słowy zwycięzył / iż wsiytko uczynić chciał : drugi zatwardział / nie uczynić niechciał. y rzekł do towarzyś : głowiek ten rozumu nie ma / ale rychło go iego nieprzyiaciele zetrą y podepcą. A tak sie w tenże tydzień stało. Do bliskiej także wsi idac / kazanie odprawioy / y pytał sie o niezgodach. A wskazano mu iednego żołnierza. prosił go swiety / aby zgo de od Boga rozkazana uczynił z bratem swym. on niechciał / y wpadłszy na konia wciekał. A gdy troche odiachał / kon z nim żadna miara postąpić niechciał. y zbieżał sie lud z kościoła do niego / iedni sie z niego śmiesiac / drudzy go żalować. Al on zawstydzony / wrócił sie do kościoła / y przeprosił meża swietergo / y wsiytko co kazal uczynił.

Po Concylum ktore Kalixtus miał w Remis : na ktorym też był s. Norbertus : Biskup Laudunenski Bartłomiej / miał poruczenie od Papieża / aby na zdrowie y postanowienie Norbertowe pilną pieczę miał. y tak uczynił / wskazując mu wiele miejsc y klasztorow : prosił aby sobie abo gotowy ktory wziął / abo miejsce na nowy

obraz. y znalazłszy w iego Biskupstwie miejsce puste / ktore Pramonstratum zwano : obrazł ie sobie / iesliby mu kiedy dał P. Bog towarzysztwo do takiego żywota / iaki sam prowadził. A tegoż roku gdy kazal w Kameraku / poruszył Pan Bog młodzieńca iednego Ewormoda / iż z wielką chucią wsiytko opuścił / y z nim poszedł / y był mu bärzo miłym / y na nim duch ie^o odpoczywał / y iemu swoy pogrzeb polecał. Potym tegoż postu kazać w Tirvelli / zebrał towarzyś / sio w dwanaście / tak iż samotrzymał sie na ono obrane miejsce Pramonstratu. y tam fundamenty cnot pierwey / potym ścian widomych zakładał / bracia do żywota chwalebne go przyprowadzał / a sam na kazanie y na naukę ludzką do rozmaitych miast wyciekał. W klasztorze onym czart z młodemi żołnierzmi Chrystusowy mi woyny wiódł / chcąc ich zdrada wzyć. Jeden gdy o tajemney dzia ney Troycy s. myślił / wskazał sie ze trzemi głowami / mówiac : owom ia Bog twoy w Troycy. A brat przestraszony bärzo / dyabła poznał / y patrzyć nań niechciał / y tak go zbył.

Drugi brat był / co bärzo nad inne wsiytki poscił / y skuśił go czart / iż w post wielki z mąstem iesc często y kiedyby mu sie zdało chcial : mieniac iż vmrzeć miał / iesli mu tego nie dopuszczą. Nie było w ten czas s. Norberta. y niewiedzac co czynić / wstydził sie tego bärzo / iż na początku zakonu taki sie miedzy nim obżerca náyduie : bo iac sie y ostawy w ludzi. y mówili mu : dziś y swieckim sie nie godzi tylko raz iesc na dzień rzeczy postne : a ty głowiek zakonny rzeczy mleczne masz iesc / ilekroć ci sie podobają : a on na nie fukał / mówiac : nie kazal sie P. Bog zabijać. y ledwie go na to namówili / aby wždy postne rzeczy iadł ilebyś kroć chcial. Gdy przyshedł mąż swiety / kazal sobie przywieść brata onego iuz wyleś go y nadetego. y zaraz poznał / iż czartowski w nim było omamienie bez potrzeby żadney. y kazal mu poscić. a gdy mu tylko czwarta część bochenka grubego chleba y kuf wody dawano : miał to sobie za żywotne : gdy k sobie za onym karaniem przyshedł : był zdrow na ciełe y na duszy. W Tirvelli gdzie iego obmowcy zła mu starali : wygnaniem czarta z iedney dzieweczki / ięzyki ich skrocił / y ochotne do słuchania słowa Bożego z wst swych uczynił.

Szedł do Kolna / gdzie go ludzie młody znali / y słuchali bärzo radzi kazania iego.

Pramonstratum
miejsce s.
Norberta.

Towarzyś
se iako
mu P. Bog
dał zebrać

Czart o
trzech głowach
Bogiem sie
czcił.
Patrzyć
nań niech
ciał.
Obżar-
stwem y
iedzeniem
maślnych
rzeczy w
post brat
skuśony.

Swieckim
sie nie go-
dzi w post
wielki ie-
dno raz
na dzień
iesc.

Regule ka
nonkow
i. Augusty
na wsi
Pramon-
straten-
saskony.

Hrabia
Westfalski
Godyfry-
dus, imie-
nie y son-
da Chry-
stusa opu-
ścił.

Mężne ser-
ce y na-
mężen-
stwo go-
towie w i.
Nortber-
cie.

Drugiego
Hrabie z
wielkimi
imionami
przysię-
mieczał

Heretyk
Tanchelinus

naprosiwszy tam wiele kości świętych/
trzydzieści też tam sobie towarzyszyli w lo-
wil / klerykow y laikow. A mając ich już
tak wiele / obrali sobie wszyscy reguły ka-
nonikow s. Augustyna / dla wolniejszego
kazanja / w którym go już był p. Bog tak
poszczęścił: y na nie profesyja / spisawszy
się / uczynili. Rozmaitymi pokusami br-
cia iego oni / zwlaszcza gdy odieżdżał na ka-
zanie / doświadczeni bywali. ale ona str-
za dobrego pasterza / który miał wielkie
duchow rozeznanie / obronieni: kwitneli
w cnotach doskonałości Chrystusowej.
Roznioskła się sława s. Nortberta daleko /
y już siła do niego wzniosła y ludzi barzo
zacnych bieżało. a między innymi Hrabia
Westfalski Godyfrydus / imiona swoje
wielkie y zamki dawszy na służbę Bożą / y
zakon świętego Nortberta: sam na wbo-
stwie Chrystusowym / iako ieden brat prze-
stał. Wiał żona młoda / sam też był młody.
a gdy żona na stan także czysty przyzwoli-
ła: oćiec iey Hrabia Fryderikus przyzwoli-
ł: miechciał / aby zamek pierwszy Kapers-
berg / na którym wiano córki swej mienil
się mieć / na klasztor obrocony był. ale gdy
już w nim bracia mieszkali / y kościół zbu-
dowany był: groził się bracia z niego wy-
sćinać / a Nortberta z ośielkiem na któ-
rym iezdził / obieśie po dwu stron: chcąc
wiedzieć kto kogo przeważy.

Gdy to powiedziano meżowi świętemu /
iachał śmieie do państwa iego / na śmierć
się nie żałując / aby słowo Boże poddanym
iegi opowiadał: a skoro w iego dzierżawę
y granice wiezdział / o śmierci iego nowine
wyslyszal. Tak p. Bog o pokoiu klasztorow
iego radził / ktorych już miał niemalo / tak
mestich iako niewieszczich. Gdy się już s.
Nortbert do Francyey wracał: Hrabia
Theobaldus iego się rozmiłowawszy / iamu-
go siebie Chrystusowi do wbostwa / y wosy-
tko swe wielkie państwo na ofiarę y klas-
ztoru iego dawał. Ale gdy się s. dowiedział /
iż był barzo bogaty y barzo dobry człowiek:
a iż wielkie ialmużny czynił / a obrońca był
w domow wosyrtkich y sierot / y oćiec wbożych:
radził mu / aby na stanie świeckim / spr-
awował zbawienie swoje. y tak uczynił. Po-
tym siedl sam do Rzymu / y potwierdzenie
bractey swojej wprosił. y wczony od Pa-
pieża / wosyrtkie swe potrzeby ziednał.

Tego czasu w Antorfie mieście / na on
czas ludnym / nie było iedno ieden kapłan /
y to żywota nieczystego. Żartem wkradł się
w ludzie ieden heretyk Tanchelinus wy-

morwny a chytry / wczac ich / iż bez kapła-
now y biskupow / y używania ciała Chry-
stusowego zbawieni być mogli: y dopu-
czaiac im życia swowolnego. Taką część
w nich sobie ziednał / iż iego pomyie pili / a
za reliquite chowali. chytre mi słowy tak ie
był zbłaźnil / iż mu wosyrtkie biesiady y do-
statki y pańskie obiady sprawowali. y o-
trzy tysiące ludu zbroynego za nim cho-
dziło. Biskup y kapłan żaden się wkazać nie
śmiał. sam zlorem się wbiecąc / y wosy-
swe przeplatając / iadł / pil / y w oczach ma-
tek córki / y przed meżmi żony brał / y wos-
teczność z nimi pełnił. a oni to sobie za
rzecz duchowną y poświęcanie y łaskę
wielką brali / y takie niewiasty błogosła-
wili. Rzecz dziwna iż tak śaleli / iż y po
śmierci iego / wiele ludzi w Antorfie / o
nim dobrze trzymali. Prosił biskup świe-
tego Nortberta / aby tam na naprawę lu-
dzi onych / bracia posłał. y tak uczynił. ko-
ściół tam bractey iego zbudowany był /
wotory dopiero po farskim kościele.

Bedac w Magdeburku w Saksii zie-
mi / gdzie był Papięski Legat / y innego du-
chowieństwa wiele: gdy kazanie czynił /
duchowieństwo krzyknęło / iż go za paster-
za obieramy (bo skolicą w ten czas wako-
wala) porwali go wszyscy żaraz / żadnego
mu rozmysłu nie dając. y wielka się ra-
dosć sstała w mieście. nie dali mu ani mo-
wić / ani się wymawiać: iedno go do pa-
lacu biskupiegi prowadzili z wielką częścią.
Gdy przed nim panow westo wiele / wro-
tny go widząc bosego / y w wbożim pla-
czu / puścić go we dzwinięchciał / y mo-
wil: nie ciśni się między pany: na stronę
zebraku. A idący za nim zawołali: co czy-
nisi? Biskup to pan twoy: a on wcielił y
skrył się. święty mąż wśmiecchnawszy się /
wolać go kazał / mówiąc: Lepiej mnie ten
zna niż wy wszyscy / ktorzy mnie do tych pa-
lacow mnie nieprzyzwoitych / poniewolne-
go prowadzicie. Na Arcybiskupstwo po-
święcony / żywota nie odmienił. imiona
kościelne z reku świeckich / ktorym były od
biskupow powinowatych rozdane / on tak
wboży co na ośielku przyiachał / mocnym
panom y zuchwalej słachcie odebrał. Bo
gdy ie zaślal / nie śmieli do roku w klasz-
terwać: wiedząc iż w panow / y w prawa-
mieysca mieć nie mogli. y tak wracać imio-
na musieli. Ży żywot kapłanski / stogo-
nieczyste karząc / naprawił. Bracia swego
zakonu (do ktorychby się po ochłodę du-
chab nabożnego w wielkich biskupich pra-
cach wcie-

całch wciekał) w kościele Panny Maryey/
Kanoniki stamtąd przenioszły/ osadził.

Sasowie a zwłasczą Księża / iego sie
światem postęptki/ prze karanie swowol-
ności/ obrazili. mieniac v ludzi / iz obcy
głowiek / nas tu wrodzonych nie rad wi-
dzi / y postronne ludzkie wwoodzi. A napras-
wili nań głowieką/ ktory go zabieć miał w
wielki chwatek. Bo gdy sam słuchal spo-
wiedzi/ on naprawiony/ cisnal sie do oney
komorki / w ktorey swięty Biskup sie-
dział. On obaczywszy młodzieńca / Du-
chem swietym poznal/ iz mu złe myśli / y
puszczając go nie kazał. A wnet przyzwawa-
ły slug / szukano v niego żelaza iakiego / y
nalezione ostrzy puginal. Przelekniony lo-
rzył / przyznał sie do wshyckiego / y po-
wiedzial kogo go naprawil. drugi raz tak-
ze/ wchodząc do kościoła w nocy / kteryk
ieden kapellana przed nim ranił / mni-
mając aby był Biskup. y wciekl. A on Panu
Bogu dziękuiac / mowił: nie przyšla go-
dzina moia/ dajcie mu pokoy.

Gdy iuz był trzy lata na Biskupstwie/
trafil sie grzech ieden w kościele Ratches-
dralskim / dla ktorego wedle kanonu mu-
siał być kościół rekonyliowany/ a bo zno-
wu przeżegnany. Gdy to uczynić Biskup
musiał: nieprzyiaciele ię wzburzyli wshy-
tko miasto / mowiac: kości swiętych do-
bywa/ y starby z grobow y z kościoła wy-
biera: z ktorem iako obcy głowiek/ wy-
krasć sie chce y wiec. Przetoż teg dnia kto-
regoz dwiema Biskupami odłinal kościół/
zebrali sie wshyscy hurmem / y wyrolec go
z kościoła/ y zabieć go chcieli. Chciał wy-
nieść do nich. ale mu duchowni przy nim
nie dopuścili / y na iedną go wieżę zapro-
wadzili. Na ktora niektorzy sie zloczynce
dobyli. fedl przeciwn im swięty Biskup
sam chce vmrzeć / aby żaden dla niego
nie zginal. Ale gdy go w Biskupim vbie-

rze wyrzeli meżoboycy oni / przelekli sie/ y
pádli do nog iego. A drudzy iednego slu-
ga iego zabili. co widząc/ nad wola wshy-
tkich wydarł sie do ludu przed kościół/
chcac aby sie iego samego krwią nasycili:
a tych co przy nim byli/ zaniechali. ale go
obronil Pan Bog: bo gdy ten co slugę za-
bil mieczem/ w iego ramię ciał/ miecz iako
od kamienia odskoczył. Co bacząc drudzy/
sami sie siebie zarostrydili: iz pasterzowi
swemu czynić krzywdę śmieli / a za vpo-
minaniem iednego Zrabie / ktory był na
ten czas do miasta wiachał / wciekli: a on
sie do kościoła wrocivszy / sam ieden (bo
wshyscy byli pouciekali) Mfey dokonczył.

Potym iefsz drugi raz sie wzburzyli/
chcac aby bracia swoje zakonni/ z kościo-
ła Panny Maryey wyrzucili: a on gdy za-
dną miarą na to zezwolic niechciał: przy-
musili go do tego / iz wchodzie z miasta
musiał. Ale nie dlugo żalować wshyscy
poczeli/ tak barzo: iz go ze czcia wielką fu-
kając / przepraszali / y pieniedzy mu wiele
na nagrodę ofiarowali: iz wietka daleko
stawa w prowadzeniu/ niżli zelżywość w
wygnaniu była. Dziwowali sie wshyscy
mestwu ię wielkiemu/ y obronie reki Bo-
żey nad nim/ iz w tak wielkich niebezpie-
czeństwach nie zginal. Był potym na Ancyb-
kupstwie pięć lat spokojnie/ y co dzień le-
piey v rzad swoy sprawował. y po wiel-
kich pracach w kościele Bozym / y okolo
duś ludzkich/ szesćlinie w rymże mieście/
drogi rey dokonat. roku Pańskiego 1134.
Pogrzebiony v braciey swey w kościele
P. Maryey. Co aż za dekretem Lotaryusa
Cesarza/ zakonni ię bracia otrzymali. Bo
go wshyscy grzesz w wielkim kościele chcie-
li. ktorego sie modlitwie zalecaiac/ chwa-
lim Bogą iednego/ Troycy nieprzystepney
światości: kłaniaiac sie Oycu/ Synu/ y
Duchu swietemu/ na wieki wiekom. Am.

Mfey do-
konczył
wrocivszy
sie.

Z miasta
wygnany

Wprowa-
diony ze
czcia wiel-
ką.

Gdy zakon w doskonałości Ewangeliey swie-
tey / y rady Chrystusowej / miał wielkie swięte/
na ktore Pan Bog kładł obraz y kstał enot wshy-
tkich / ktore naśladownicy ich na sobie wyraszać mieli:
ktory iako na kamieniu drogim wyrze / one słowa
Apostolskie na sobie nosili: Naśladowcie mnie / iako
ia Chrystusa naśladowie. y tym wshytke zebranta ta-
kie / w kuzbie Bożey rozmaitey odmiennosci vscow
solnierskich Chrystusowych trwaja: gdy nabliższy
sa/ zacietcy drogi przodkow swoich / y chowaja swie-
te postanowienia y reguly ich. A iako Rechabity
chwalil Pan Bog przez proroka / iz zachowali zakon
osobliwy oyc swego / aby winą nie pili / y w do-
mach nie mieszkali/ tak y ci wshyscy / ktory z rodzaju

duchownego / swiętych oycow swych ida/ czi godni
sa wielkiey/ gdy chwalebne mu w Bogu przedsiwzię-
ciu oycow swych / ku pomocy swego y bliżnich sba-
wicnia/ dosyć czynia.

2. Okolo pátalá tego / gdy sie taki przypadek trafil/
test inna nauka w kościele kaplanom podana: aby
sie bez przyczyny w niebezpieczeństwo nie wdawali:
gdyż inesa bez grzechu / y zachowaniem czci przena-
świetszego Sakramentu / obyczaię. swietym Pan
Bog dawal / do takich rzeczy osobne natchnienie/
chcac ich swiatobliwość wstawic. w co sie nię w
pospolitosci wdawac / naśladowac swiętych / nie ma:
gdyż nie na cudach / ale na enotach pobożności wshy-
laciey / doskonałość Chreściánstka nalezy.

VII.
Iunij.
Czerwca.
Mart: R.
s. Iunij.

Zywot S. Medárdá Biskupa Nowiomáńskiego / y
Gildárdá brata iego bliźniacego / pisany od Fortunata kapłana.
ná. Surius Tom: 3. Żył około roku Pańskiego / 510.

Duch Pro-
rocki w
młodym
Medár-
dzie.

Ślmużni-
kiem był
od młodo-
ści.

Orsel go
od deſzczu
pokry-
wał.

Medárdus z oycá Medárdá / y z mátki Prorógiy / z brátem ſwoym Gildárdem / iednego dnia we Francyy w powieście Nowiomáńskim wrodzony / y d'brze w obyczaiach y w náuce wychowany: z młodu towarzysowi ſwoemu Eleuteryusowi Prorockim duchem przepowiedział / iż Biskupem być miał. Co ſie wypelniło / gdy potym w Tornáku / ná ten ſtan poſtawiony był. táka láſka młodość iego Pan Bog y niewinność oſtrakał. Do ſálmużny / niedoroſłym ieſzcze będąc / bázno był ſłonny. Koſule piétna która mu mátká / miłuiąc go nád inne / wſyła: ſlepemu odártemu wyſzawſzy go / dla Boga dárował: gniewu ſie y karania mátki o to nie bojąc. Drugiego gáſu / ſtrzegąc ná polu kóni oycowſkich / gdy wyſzwał głowieká iednego / á on ná ſobie ſiodło / y rzad ná kóniá / z cieſką pracá y poceniem nieſie: dowiedziawſzy ſie od niego / iż mu kóni zdechł / z wielkiego politowania nád nim / kaſał mu iednego kóniá / z rych które mu były polecone / wſiáć. Długo ſie oćia- gał on żołnierz / ále go páchole do tego ná- mawiało / áby ſie nie bał / chcąc go wſedzie zaſtąpić.

Te ſálmużne iego dwiema cudy P. Bog ſobie bázno miła być wkaſał: Bo gdy po- chwili ſlugę poń oćiec ná obiad go przy- zywáiąc / poſtał / á deſzcz był: widział ſlu- gá wielkiego nád nim orlá / á on go ode- dździu zaſtania y pokrywa. A gdy proſił ſlugi áby go wymowil / iż ieſć nie chce: ſlu- gá rozgłoſił rzecz onę o orle / którego nád nim widział: ták iż oćiec / y mátká z czelá- dzia / od ſtolu ſie porwawſzy / ná to pátrzyć chcieli. y ták náleſli. k temu gdy obaczyli / iż iednego kóniá nie doſtáie / pytałgo oćiec / gdzie ſie dſiał: on pomálu oycu powie- dſiał wſytkę prawdę. ácz ſkódy żal było nieco oycu: ále iż ſpráwa Boſka y rzecz o- na dziwna nád dziećciem ſwoym widział / zámilował: á za to go nie karał. A owo gdy drugi raz kónie liczyć poczero / wſytkie ſie nálaſły. Dopiero iuż táie miłości ku nie- mu rodzicy nie mogąc / á widząc iż táiem- nie wiele z domu ſálmużny dáwał / rzekli mu: Synu miły / iuż używáj dobrá náſzego iáko ſwego / á rozdáj dla Boga: ábyſmy

byli weſeſnicy láſki tey Boſkiej / która w tobie widſimy. W rychie młodych leciech iego / traſiło mu ſie być z oycem ná grá- cach / o które ſie ſáſiedzi áz do krwie ſwa- rzyli y bili. on wyſzawſzy kámién ná roli- bieſzał y ſtánał ná kámieniu / y zámował: owo gránicá. Ná ten głoſ iego / wſyſcy ſie wſpokoili / y ná tym przestali. á ná wie- ſie zgody oney Boſkiej á nieſpodziwáney potwierdzenie: tam gdzie ſtánał / iego ſto- pa ná kámieniu wyrażona náleſli. po dſie- dzień ieſzcze ten kámién chováł.

Dali go potym rodzicy Biskupowi Wi- romándenſkiemu / áby go ná ſłużbę Boſá obrocil. y wychował go iáko ſyná wlaſne- go / w náuce y cności. Sam w boiáſni Bo- ſzej / w poſłuſzeńſtwie / w miłości ku bli- ſnim / y wielkim nád niedza ludzka wſale- niu / w modlitwie / poſciech / czyraniu / roz- zmyſłaniu dobrodziejſtw Boſkich / y w in- nym pobożności wſelákiey ćwiczeniu / y náuce piſma ſwíetego / co dzień lepiey y wyſſiey wſtepował / á po ſtopniách ducho- wienſtwá / do káplánſtwá przyſedł / wiel- ki y ná ten ſtan potrzebny ſarb cnot ſwí- rych zebrał. Żywot ieg iáko ná káplán- ſkim ſtanie był ſwíatobliwy / á y P. Boga przyiemna ſłużbá iego: z wiela ſie rzeczy cudownych pokázowało. Raz mu pſego- ly złodziey wtrádł: które wypadſy z wlá- ták ſie ná onego złodzieiá rzucili / y ták go iádomicie kaſali / iż ſie im obronić nie mogli. áz muſiał do S. Medárdá / grzech ſwoy zná- iąc / po zachowanie ſie zdrowia ſweo wóciec. Wólu tákże drugi raz / y którego był dzwo- nek wwiązany / złodziey mu wtrádł: y dzwo- nek odiałſy w ſtomiego głoſko zágrzebl. lecz on dzwonek ták dzwonił / áz ná koniec nie mogąc dzwonięcia onę zbyć / złodziey ſtwo ſwoie ſáſiádom oznaymil. kórzemu rádzili / áby ſedł á káplána przeproſil.

Klotáryus krol z woýſkiem idąc / dobrá Biskupſtwá Wiromándenſkiego polupil / y wozy z nich nápełnil. ſkarał go P. Bog / iż przez trzy dni / ruſzyć ſie z onym drapie- ſtwem nie mogli. á znájąc grzech ſwoy / o do- brá koſcielnę: poſtał krol do káplána Me- dárdá / proſząc / áby ie rozgrzeſzył. á oni wſytko koſcielnę przywieſli y wrocili. Z tá- kich dziwnych ſpraw Bożych káplán ſwie- ty nigdy ſie nie podnoſąc / záwždy był po-

torneyſy /

formieyszy / y każdemu starszemu poddany
y posłuszny. a z rownymi napodleyšy sie
być znal. był głowiek w miłosierdziu / kro-
re z nim z dziecinstwa wrosto / nienhám-
wany / w nieścieszcin cierpliw / w powa-
dze mądry y opatrny / a w modlitwie
prawie wstawni.

Pocym na Biskupstwo Wirománden-
skie z wielką prośbą y płaczem ludu one-
go / nowo do Chrystusa nawróconego / le-
dwie sie wzięć dał. nabożne ony serca ich to
na nim wymogły / y ktemu posłuszeństwo
starszych Biskupow : iż po długim wzbra-
nianiu do przyięcia sie takiego wżędu sklo-
nił. Lecz co nie z chuci przyiał / z chuci
sprawował. we dnie y w nocy rozmyślał
w zakonie Bożym / kazaniem słodkim du-
še porzeczona pasąc / y od grzechow bro-
niąc / y przykładem do dobrego pobudza-
jąc / a o wbożich wieści mżli pierwey sta-
ranie miał. Na on czas Góttowie / Wán-
dalowie / Hunnowie / mizerne Francuska
ziemie wotowali : mordy wielkie y okru-
czeństwa czynili : brzemienne rościnali :
męże pobijali / żony ich w niewola pro-
wadzili : y inną niedzą y brzydkością wfy-
tko napelnili : y miasto Wirománd / takż
porazka zniszczyli. Co widząc mąż świe-
ry / bezpiecznieysze dla nieprzyjaciół mie-
sce obrał / y do niego Biskupstwo przemie-
ścił : to jest / do Trowimagu / Który między ie-
siory / gorami / y lasy / nie tak łącznego nie-
przyjaciółom przystępu dawał / a strone
żyzniejszy y rodząynieyszą miał.

Tam gdy kościół zbudował / y służba
Boża postanowił : drugie naniarżmo wło-
żone jest. Bo gdy umarł Eleutheryus Bi-
skup w Tornaku / gdzie iestże wiele stogier-
go a zuchwałego było poganstwa : Chrze-
ścianie którzy tam byli z innymi przyległy-
mi Biskup / dla imienia Bożego prosili go /
y krola nan Klotharyusa naprawuwać / to
na nim wyplakali : iż sie sprawować ich
kościół podział. y ze dwu kościołu / ieden
uczynił / za nauka y rozkazaniem Papieża
Hormizdy / iestże za żywota s. Remigiusa
Arcybiskupa Remenckiego. O iako tam
wiele / Glándzy one zuchwale nawracá-
jąc / wciierpiał / nikt rego wypowiedzieć nie
może. Gęstokroć był poiman od nich / zel-
żony / y na śmierć skazany. ale Pan Bog
wybawiał y szczęścił meżną pracą iego / y
wierne o duszach ich staranie : bo w kro-
ckim czasie wielki ich poczet do chrztu s.
przywiódł / a ony twarde a nie wżyte y dzi-
kie serca / tak wstęromil / iż ich mało za żywo-

ta iego w bałwochwałstwie zostało : y o
piętnaście lat około nich robił.

Pocym też wiele dusi Panu Bogu pozys-
kawšy / swoje p. Bogu oddawał : a w nie-
moc cieška wpadł : w krolez / gdy go wiele
iego owiec / iako milgo pasterza swoe^o na-
wiedzał / zakłajac ościerocenia swego : wpo-
minac ich do miłości Bożey / y wżgardy
świata tego / y zachowania Kátholickiey
wiary nie zaniechal. Klotharyus krol sty-
śac o iego niemocy / do wżięcia sie z rektu
tak iego błogosławieństwa / pokwapil : y
przy nim mąż święty ducha p. Bogu w
modlitwie oddał / roku Pánstkie^o 556. Wi-
dzieli wšyscy iakoby przez dwie godzinie
światłość nad ciałem iego niewypowie-
dzianą : y tym wiecey iego sie modlitwom
zalecájąc / cialo wielce czcili. Bo krol sam
Klotharyus na swych ie ramięonach we
Swesyonie / gdzie go wieść kazał / z Bisku-
py do kościoła wniósł. Niewymowny był
płacz ludu wšytkiego nad nim : iż go y z
trudnością pogrześć možono. Słupy ies-
den mar sie iego dorykając / zleczoney iest.

A trafiał sie rzecz dziwna / Ktozrey sie zaś
milżec nie godzi. Gdy przyšli z ciałem na-
to miejsce / gdzie krol iemu sam pogrzeb o-
brał / y kościół był zbudować umyślił : ciał
la ruszyć żadną miarą z miejsca niemogli.
Szemral lud na krola / iż go z iego stolice y
kościół wyniosł. a krol Pánu Bogu rzecz
one y dobre serce swoe polecájąc / przysta-
pil do mar / y obiecal polowice imienia mie-
iakięgo s. Medárdowi / na wychowanie
slug do chwały Bożey / w kościele onym
ktory zbudować miał. y zaraz list dárorny
napisać kazał / y zapieczętował. Dopiero
gdy cialo podnieść chcieli / polowicá sie
tylko mar podnosiła / a polowicá niewzu-
fona stała. Krol wnet sie domyślił wole-
Bożey / y zdrápa wšy pierwszy przywilej /
cala one wieś y imienie nowym przywi-
leiem / kościółowi dárował. tak zaraz wzie-
te iest y podnieśione cialo slugi Bożey / y
z wielką czcią pogrzebione na miejscu ko-
ściółowi naznaczonym : na którym pokry-
cie nie drogie uczynione było do czasu.

Goruiac krol wiele y kosztowney máte-
ryey na kościół / w niemoc wpadł : w kros-
rey bacząc sie śmiertelnym / syna Sygeberta
tá / iako Dawid Salomóna / prosił y zakli-
nal : aby ślub iego wypelnil / a z tey máte-
ryey Ktozrey nagorował / kościół p. Bogu
imieniem swistego Medárdá postawił. Co
on wiernie wypelnil / y hoynie krolewska
szkodroblivością w kościele onym służba

niemo-
cy iako on-
ca swe v-
poninal.

Klotharyus
krol po-
błogo sta-
niemkwo
do niego
nim v-
marł po-
bielal.
Światłość
nad ciałe
iego.
Krol sam
niósł cialo
do grobu.

Pátrá na-
reccz dzi-
wna przy-
ciele.

Opátrze-
nie kościo-
lows po t-
miercy
krola zie-
dnal.

Syná krol
zaklina á-
by kościół
zbudował
imieniem
s. Medár-
dá.

Strásliny
przykład
ná te co
klastor-
nych y ko-
ścielnych
imion sle
vzywáta.

Boża opátrzył y nádal/ y godnymi kápla-
ny osadził. Támže y oycá položyl/ y sam
pogrzebiony iest. Wielkimi cudy on grob
iego slynal. Miedzy innymi ná postrách
złym káfarzom imion y dochodom kóściel-
nych to sie porwie.

Onego kóściola y klastoru swietego
Medárdá / byl Opátem ábo stáršym nie-
iák Wárynbergus/ kroy zlym rzemieštem
przetleley czci zabiegania / dostał Biskup-
stwa Swesyonskiego: y záraz to sobie zie-
dnal cłowiek nienásycony / aby sie y przy-
Opáctwie s. Medárdá zostač mogł. Był
takómieć wielki / á ofiáry y nádanía / y v
grobu položone srebro kradl / y ná swe
dwozany y przyiácioly obracał: vbogich
zápominał / przyiácioly bogáčil / pycha
swoie stroil/ y myšl prozna swietokradz-
skimi pieniádzmi nádymal. á co wiecey/
dochody swietego Medárdá biorac/ brá-
cia zákonna prawie głodem morzyl. A
gdy raz ze wsi swietego Medárdá Mád-
wallis názwáney/ zboža y żywności przy-

wiezione są: brácia mizerńi dla potrzeby
swey wielkiey / wozy one kroye do dworu
Biskupiego sly/do klastoru obročili: wies-
dzac iż to z imienia klastornego dobrá by-
ly. Biskup dowiedziawszy sie/ rozgniewá-
ny zbroyna reka iáko ná nieprzyiáciela ná
klastor przyšedł: y sam swoia reka brá-
v wrot kłiem (kroy miał) pobil / y srodze
zranił. á drudzy sie pewney śmierci bojá-
do grobu s. Medárdá y do wielkiey przy-
czyny iego sie wcieli. Mimo kroy grob
idac Biskup on/ á wklonič sie chcąc: wnetze
z niego trzewá wšytkie wypadly / y ros-
spuťšy sie sromotnie y nagle umarl. Brá-
cia nie pomniac ná swoie křzywde/ tám go
ze czciá pogrzebli. Stogi przykład/ dobr-
vbogich y nádanía swietego/ sle vzywáta-
cym. Z czego wiele sie ich vpomnič može/
á p. Bog niech bádzie w spráwiedliwóšci
swoiey przeciwo niepokutnícym/ y w mi-
łóšterdziu przeciwo tym kroyzy czegá swie-
te iego / pochwalony y w wielbiony: przy-
Chryšta Boga nášego ná wieki. Amen.

VIII.
Junij.
Czerwca.
Mart: R.
10. Junij.

Žywot s. Málgorzáty krolowey Szockiey/ pišány od
Opátá Edelredá / y Deidonatus lib: 12. hist: Scotorum.

Žylá okolo roku Pánskego/ 1100.

Kánutus
wypisat
mow ko-
low An-
gielskich.



Anutus Kšiaže Dunškie / o-
šiadwszy mocá krolestwo An-
gielskie/ plemie wšytko krole-
wskie wygubič chciál. á iž z
Edmundem krolew Angiel-
skim wygnánym/ miał nieiákie przymierze:
dwou synow iego Edmundá y Edwárdá
gubič sam niechcac / poštal ie do kšiažecia
Szwabskego/ aby ie tám zátráčil. On ná-
vbogiem y piéknymi mlodzieńcy lutošc
máiac/ wyslal ie do Węgier/ do krolá Sá-
lomoná. y tám wychowanie máiac / Ed-
mundus bez plodu ššedł / á Edwárdus /
ná krolestwo przywrocony / zá malžonke
wšial cörke Cesáršá Agáthę: z kroya miał
te swieta Málgorzátę / kroyey sie žywot
šwiatobliwy ku przykladu plci niewieš-
ciey/ y stanu malženškieu wypisúie. Tá z
mlodošci žywot trzešwi y báczny prowá-
dzac / náde wšytko šše w czytániu nabo-
žnych kšiažet/ y náuk zbáwiennych kochá-
lá/ y zabáwy swe w nich / inne swieckie y
roškosne domow krolewskich opušcá-
iac/ mála. Gdy nie tak z woley swey/ iáko
zá všílností rodzicow / zá mežá krolá
Szockiego Málkoliná daná iest/ ácz mu-
šialá swieckim šše obyčáiom ššybláć: á
wšakže serce iey nigdy do nich nie przyšta-

wálo/ á iáko od twárdego muru kule/ rák
márnošci šwiátá rego y pochtebštwá/ od
iey mocnež w Bogu sercá/ vpadaly. Wic-
cey sie kochála w dobrych vczynkách/ nižli
w krolewskich bogáctwách: wšytkie po-
božne/ y ku zachowániu powolania Chře-
šciánskego služace spráwy w krolestwie/
oná v krolá mádžze y pilnie odpráwowá-
lá. á zwlašcžá kóścielne/ šierocié/ y wdo-
wie / y wšytkich vbogich křzywdy y po-
trežby / ná wielkiey pieczy mála. byla w
wierze mocná / w rádžie potrežná / w
przygodách cierpliwa/ w sádzie spráwie-
dliwa/ w poyžzeniu ššateczná/ w mowie
wodzieczná. Taká mála powážnošc žmieš-
šána z lágodnošciá/ iž ci kroyzy ná iey dwo-
rze ná pošludze byli/ obois rzecž vžuc mu-
šieli: y bojážni / y žyczliwóšc ku niey: tak
iž y mowic nie przy niey / iedno z wielkieš-
go ššátku nie mogli.

Ná tym mieyscu/ gđžie malženškie gody
iey spráwowáne byly/ kóšciol zbudowá-
lá swietey Troyce/ y wielkimi á krolewškie-
mi dostátki/ službe Boža w nim okřášila.
naczynie niekroye / y křžyže do niego ze šlo-
tá ššezerego dáiac. Dziatet kroye iey Pan
Bog dal/ sámá vžylá bojážni Božey / šlo-
wá takie čžesto z pláčem mawiaiac: Boy-

cie sie

cie sie Pana Boga dziatki moie : bo w bo-
razni iego / y tu na świecie powodzenie / y
po śmierci królowanie szczęśliwe mieć be-
dacie : znaycie stworzyciela swego / aby-
ście sie w iego przykazaniu kochali / a czy-
nać iego wola / żyli : a miłując go / dobre
czynki czynili. Dowcip wielki / y wymo-
wa mocna w niey była. Król małżonką
swego / do sprawiedliwości / miłosierdzia /
i almużny / y starania sie o wieczne kró-
stwo pobudzał : wiele dobrze królestwu
czynił. y za łaską Bożą w tym go powo-
nym zawżdy miał. Bo widząc / iż Chry-
stus w sercu iey mieszkiał / a iż zawżdy o
swiate rzeczy prosi : nie iey odmówić nie
mógł. y w czym sie ona kochała / on sie ko-
chał : czym sie ona smutna bżydziła / on na
to nigdy łaskaw nie był : przetoż y książki
iey na których sie ona modliła / często cału-
jąc / pokazywał iako w enotach iey miał
wpodobanie. Gdy gdzie z nią króliachal /
żaden dworzannin ubogim łmieciom / y
poddanym / w blizenia żadnego czynić nie
śmiał. Dzień sadny tak miała przed oczy-
mą / iż sie im samym od rozkoszy y prozno-
ści świata tego odrażała : a w padku sie w
grzech iaki bardo bała. Spowiedniką swe-
go prosiła często / aby ia z iey grzechow y
niedostatkow duchownych w pominał / y
karał : a gdy tego nie czynił / niedbałym go
o zbawienie swoje zwała. a to co drugi za-
krzywde / gdy go karał a przestrzegał /
bierze : to ona sobie za wdzięczny y wonny
olejek / y do brodzieństwo brała. Nada prze-
strzegła gdy co złego widziała / y dobrym
do lepszego / pomocna być w w pominał
chciała. Narod Szorow miał niektóre o-
byczaje w nabożeństwie / z pomyślnym
sie kościołem niezgadzał : a zwołując / iż
wielkiego postu nie poczynał / aż po pier-
wsy Niedzieli w post. Ona sie temu bar-
zo sprzeciwiała / y do tego wszystkie przywo-
dła / aby sie z pomyślnym światem w sy-
skiego kościołem zgadzali : a post od szro-
dy wstępney oczyniali.

Także około używania naswietłego
Sakramentu / Szorowie nie chowali ko-
ścielnej przykazania / aby to na dzień Wiel-
konocny czynili. y gdy ich o to pytała / nie-
godnością sie wymawiali / mówiąc : grze-
siliśmy / nie śmiemy tak wielkiej święto-
ści brać. A ona ich nauczała / iako Racho-
licy / iż sie grzesznymi być znają / wskazuje iż
wedle Ewangelii / żywota mieć bez uży-
wania przenaswietłego ciała y krwie Pa-
na naszego nie mogą : spowiedając sie / po-

kurując / grzechow przestając / postem sie
czterdziestdniowym / i almużnami y modli-
twami przyprawując : z datu Bożego / grze-
chow zbyswając / a dostojnemi sie czyniąc /
wedle Apostoła / doznawając sumnienia
swego. y tak dług o to sie starała / iż sie lud
w sytek brać ciała Pańskiego na Wielkanoc
przyuczył. Toż uczyniła około Nissey / kto-
ra nie swe czasu czyniono / y około swiat /
które złe czono / w dobry rzad rzeczy ko-
ścielne przez biskupy y kapłany wprawo-
wała. A zwołując około małżeństwa / ma-
chocha syn / a brat umarłe brata żona / śmiał
brać za małżonkę. To iako rzecz była przed
Bogiem y kościołem bżydka y nieprzy-
stojna / wżadowała : iż tego nigdy napoty-
nie czynili. To sie w sytek Synodem / za iey
staraniem / uczynionym / wykorzeniło.

Gdy z swym spowiednikiem o rzeczach
duchownych zbawiennych mówiła : w sy-
tek sie w płacz obracała / od słodkości wiel-
kiej / która w rzeczach Bożich czuła / my-
ślać o oyczynie oney przysły. W kościele
nikt nie był skromniejszy / a do modlitwy
pilniejszy nad nie. Nigdy w nim świeckie-
go nie mówić y sprawować nie śmiała : ie-
dno sie modliła a płakała. Wielką miłość
miała ku potrzebnym y ubogim / samaby
sie im była dała. Gdy sie wżadła z pałacu /
ciężba za nią sie wlokła ubogich y potrze-
bnych : a każdy z pociechy odchodził. Nie-
tylko swe rzeczy / ale y królewskie rozdawa-
ła. a król wiedząc iey obyczay / nigdy sie o
tym czego nie dostawało / nie pytał : za do-
bre to y sobie też zbawienne porzytać.
Niewolników wiele z Anglii poim-
nych wykupowała : y spiegi miała osobne
któzy tych więźniow / zwołując / którzy ne-
dź wielką cierpieli / przepardowali. Kto-
hoyna reka wybawiała / y do domow ich
odsyłała. Pustelniki y na pokucie zamknię-
ne / sama osoba swoia często nawiedzała :
modlitwie sie ich zalecając / a potrzeby ich
opatruiąc. Po pierwsy śnie / na Jutrznia
o pulnocy wstając / pierwey o s. Troycy /
poty o s. Krzyżu / nakoniec o matce Bożej
godziny odprawowała. Wigiliy za umar-
łe y Psalterza w sytek nie zaniechając.

Skonczywszy modlitwę Jutrzenną / fe-
ściom niewiast ubogich nogi umywała / y
i almużne dawała. a skoro dzień / dzierwi-
cioro niemowiat sierotek / reka swoia po-
kładała y z nabożeństwem karmila. Miał
też z mężem swym ten zwyczaj : trzy sta-
ubogich pewnych czasow do pałacu przy-
wodzono / y zamknięwszy sie z nimi / król po-

iedney

Ioan: 9:

Małżeń-
stwu na-
prowa-
dzała.

Rozmowy
sie w ko-
ściele szro-
gła.

Wierne
wykupo-
wała.

Obyczay
modlitwy
iey.

Nogi ubo-
gim umy-
wała / y sie
rozry kar-
miła.

Król ubo-
gim do sto-
łu siadł.

iedney stronie a krolowa po drugiey / sluzyli im do stolu / wszelkie posluzgi odprowadzila. A iey wstawiczna y osobna byla iale muzna / przed obiadem / pierwey dwadzieścia y czterech w bogich rekach swa w posrobnym wslugowaniu nakarmic: roz do piero do stolu sieść. Pokarm iey nie rosfy / iedno posileniu sluzyl / aby żyć tylko a trwać mogła. Post wielki / barzo ostro postila / y inne dni także przez rok. Chora bzdac na zoladek / cierpliwie aż do śmierci boleść na nim wielką cierpiała. a iednak do spraw Bogu miłych niemoc iey nigdy nie przeszkodziła. Szesć Młosey zawždy sluchala: w modlitwie trwała: w czytaniu pisma swietego pilna / a w miłosierdziu y ialmużnach nieprzebrana byla.

Corka iey
Matylda
nasladowala mat
ku.

Krolowa
Angielska
nogi trado
waty w
myma y
caluie.
Chrystusa
w nogi w
w bogich
calowala.

Raz ksiązki iey Ewangeliey drogo oprowadzone / na ktorych Ewangelia s. rozmyślala / w wodę wpadły: y tam przez noc y dzień leżąc / żadney skazy nie miały. Corka swojej Matyldy ku takimże obyczajom swego nabożenstwa przyewyczyla. Która gdy potym za krola Angielskiego dana byla: macząc na tymże dworze brata swego rodzonego Dawida: iedno czasu Matylda krolowa / wezwala go do iednego domu mieszkania swego. y wyzyskal a ono wiele trudu wartych / a krolowa miedzy nimi wody sobie wcebrzyt nalewając / a od iednego do drugiego chodząc nogi ich wmywa / y obie ma rekoma trzymając / wstami swymi caluje. Co widząc brat iey młody / zawolal: Co czynisz Gospodze? by to krol wiedzial / niz gdyby sie był twoich takimi nieczystosciami zmazanych nie dotknal. A ona sie wsmiechając / rzekla: izali nogi krola niebieskiego nie są czyste / nizli wsta krola smiertelne? a iam ciebie dla tego przyzwala / namilfy bracie / aby sie te z przykladu mego y pokory ku Chrystusowi w bogich uczyl. A młodziemiec smiejąc sie / z swym zlym wyszedl. Tak swoje corka ta chwale

bną matką od młodości nauczyla / iz to prawie z pierśi macierzynskich wyszła.

A wracając sie do matki: iednego czasu przyzwala do siebie spowiednika. y wskiego żywota swego na spowiedzi sprawy mu oznajmując / a nad tym kazdym co sie iey grzechem być zdalo / hoynelzy wylewając: tak miala struch / iz przez nie wyszlo w ten czas co iedno chciała wprosić Pána swego mogła. y rzekla nakoniec: Zegnaj cie oycze mój / iuz ia rychlo z swiatate zeyde / a ty nie dlugo za mna poydziesz. O dwie cie rzeczy prosze: Pierwsza / abys mie y dusze moie we Młosey swey zawždy wspominal / a mnie grzesney odpuszczenie w P. Boga iednal. Druga / abys o dziełkach moich piecza mial / a boiażni ich Bozcy nauczal: a karząc ie / ony nie przepuszczal: aby dla doczesnego szczescia / wiecznego nie utracily. Potym zachorowała / a w pulroka / iuz sie z lozka wznieść nie mogła.

Czwartego dnia przed śmiercią rzekla: dzis podobno taka na krolestwo Szockie kleska przysla / iakiey dawno nie bylo. y po kilku dniach oznajmiono / iz maza iey Malkolinus z synem Edwardem na wojnie zabity jest. y te iey nowine / syn drugi Edgar / w wielkiej oney niemocy (acz od niej przymuszony) powiedzial. Ona westchnawszy / a rece w niebo podnioszy / rzekla: chwala y dzieła tobie Panie wszechmogny / iz mi każesz przy mym skonaniu te zale y taki smutek cierpieć: bo tym moie grzechy oczyszcic masz wola. y czując blizka śmierć / zaczęła one modlitwe: Panie Jezu Chryste / ktoryś z wolei Oycy twoj / za sprawą Duchy s. swiat ten ozywil / zc. y koiąc modlitwe / żywot też ten nie trwając skonczył / y wieczne zań przybytki wzial. Do ktorych Jezu Chryste rącz nas przywiesc / y miedzy twoe swiete / przez krew twoje drogę policzyc: ktory z Oycem w iedności Duchy s. rozkazujesz na wieki. A.

IX.
Iunij.
Czerwca
Mart: R.
ibidem.

Meczenstwo S. Prymusa y Felicyana braciey rodzoney / pisane od pisarzow mecenstkich koscioła Rzymskiego starodawną / y Ado, Beda, Vsuardus. Żyli około roku Páńskiego / 250.

SWieci dwa bracia / Primus y Felicianus / iz wiernymi byli sluztami iednego Boga / a wzgardzicielmi poganskich bogow falszywych: odniesieni są o to od kaplanow balwochwalskich do onych wielkich ktwie rozlewcow Dyoklecjana y Maksymiana Cesarzow: mieniac / iz dla nich

Bogowie ich niemymi zostali / a odprowy w pytaniu dac nie chca: a iz idzie o panstwo ich / zeby go za gniewem Bogow nie zgubili / y sami nie pogineli. Byli ci dwazacmi Rzymianie / ktore poimac Cesarzowie y wsadzic do wiezienia kazali. Ale z niego Anyol ie dzwonił tak iako Piotra s. wywiodl / y okowy wskytki z nich zial. Za me

co oni dziekując Panu Bogu / a iednak dla
niego chęć kreć rozlać / wolni być od
męczeństwa niechcieli. y dali się znówu
poimac / y stáli przed Cesarzem / który im
ofiary czynić kazał. Oni rzekli : twego w
tey mierze rozkazania Cesarzu za nic sobie
nie mamy. a mając ina ofiary / słodka won-
ność chwaly / która ofiaruiem Bogu ży-
wemu : na twe uczynki ciemności / który-
mś ziety jest / nigdy nie zezwolim. Z meki
nie żadney nie wymawiamy / tylko żebyśmy
się zostali przy koronie y dobrach onych /
które Bog obiecał tym / którzy dla niego
poclebstwo świeckich dobre wzgardzili.
A co to za głupstwo klaniać się twarz
niemey / która stać przez się / aż żelazem przy
bita / y ołowem przyłana / nie może ? Ro-
zgniewani tyrannowie / kazali ie okrutnie
rozgami bić. ale gdy nie nie pomogło / a wi-
dzieli do wszytkiego y do śmierci gotowe :
odeśłać ie kazali do Promota starosty mia-
sta Numerianckiego / aby ie tam wedle zda-
nia swego męczył / a do ofiar przywodził.
y tam ie w rynku posadzono / y długo glo-
dem y smrodliwym więzieniem morzono.
A potym ie na sąd wywieść kazał / y mo-
wił : Pánowie kazali ofiary Bogom / któ-
rych się Bóstwo ziawilo / czynić. Rzekli me-
sznicy : nie zow tych pány ale niebożni-
kami / którzy takie rzeczy rozkazują / a slugi
Chrystusowe mordują. y kazał ie starosta
rozdzielić / y Prymusa na strone odwieść.
rzekł do Felicyana : zmiłuy się nad staros-
cia twoim / uczyn ofiary Jowisowi. Od-
powiedział : Niech się zmiłuię nad moim
starostą Chrystus Jezus / który mnie do te-
gasa w swej świetey wierze zachował : a
twoich postrachow lekac mi się nie kaze /
y nie zmienia nigdy serca mego. A kazał go
starosta nielutościwie ołowianemi bąsa-
lyki bić. y gdy go podniesiono zbitego /
rzekł starosta : Odzuc to twarde serce / a
za trzy dni dobrych w rozkoszy. Rzekł swie-
ty : osmdziesiąt lat mam / a trzydzieści
miej w służbie Chrystusowej przeżył / iuz
Chrystusowi służyć bede do końca / który
mnie z ręki twej wybawi. o rozkoszy nie-
bam / iedno o one nigdy nieodmiennie.

Tedy go starosta kazał do drzewa ostre-
migi wozdziąć przez ruce y nogi przybić. y
mowił mu : ręk długo tu wisieć będziesz /
aż moje wola uczynisz. A Felicianus z we-
sola rwarzo spiewał : w tobie Pánie na-
dzieje mam / a co mi człowiek uczynić mo-
że : bac się go nie bede. A wołał nań se-
dzia : niebezpieśny niedzięk / w pamiętay się /

a wydzieś jeszcze cięższego / którego goru-
kowania : zaprzy się Chrystusa. A on też
wołał : niebezpieśny nad ine wszytkie niedzi-
nę / a iako się ia tworze nieba y ziemi za-
przeć / a słupom się twoym niemym klaniać
mam ? A mowił : Dziekując Pánie Jezus
Chryste / iśes mnie chciał mieć między temi
co dla imienia twego cierpią. A kazał mu
ręk siedzia przez trzy dni na onych ostre-
gwozdziach wisieć / a nie nie podawać ani
iśes ani pić. A on trwał na chwale Bo-
skiej od niego samego posilony. A kazał
go po trzech dniach odkować / y biczmi wbi-
wszy / do więzienia wsadzić. A potym przy-
wieść Prymusa przed sąd swoy kazał / y
mowił mu : Brat twoy posłuchał Cesarza /
ofiaryował Bogom / y iuz jest wielkim w Ce-
sarza / y na dworze iego. y ty uczyniłeś ta-
kież / też cie szczęście potka. A Prymus
rzekł : Alżes syn śataniski / wsakżes dobrze
rzekł / iż brat moy posłuchał Cesarza na nie-
bie : wim ia co się z nim dzieje / bo mi Al-
nyel powiedział : niechciey mie tym zwo-
dzić / wtraciles go w ciemnice / w której
się on iako w Rajkocho. A kazał go kiy-
mi bić / y świecami boki iego palić. A on
spiewał : ogniemś mnie przeczyscił Jezus
Chryste iako srebrorciebie chwale / a tego
co mi ci słudzy śatanścy zadaia / nie czuie.

To słysząc Promotus / do swych rzekł :
aboc Bogowie im swoje moc ukazali / abo
czary mają iakie. A Prymus zawołał : Jás-
to smieś moc Boga czarom przyczytać / y
wznać go położyć a ołow mu w rsta ro-
spuczoney lać / y Felicyana aby na to okru-
ciństwo patrzył / przywieść do niego kazał.
A Prymus pil on ołow iako wodę. a wytrza-
wszy brata / rzekł : o toż moy miły brat od-
dzielony odemnie nie jest : dufal Bogu za
ktorego imie cierpi / który nas ze wszytkiey
rey niedze wyrwie / y ukaze nam niedocze-
śne dobre mienie. poydźiewa zaraz na
chwale zgotowania / bracie miły : a nikt nas
nie rozdzieli. Tedy kazał obu na Amphi-
teatrum, abo plac igryszł wywieść : y tam
na nie dwu wielkich lwow / których się ry-
ku wszytko miasto przelekło / wypuścić.
Ale bestye do nog się ich kładły. Potym nie-
dzwieidzie wypuszczono / też uczynili / a ias-
to barantowie okolo nich chodzili. y rzekli
świeci : Oto bestye znają Boga : a ty sedzia
stworzony na obraz Boga / znać niechcesz
Boga twego. Widząc to lud wszytek / za-
wołali wielkim hukiem : y wierzyla ich w
Pana Jezusa wiecey niżli pięć set gospo-
darzow / ze wszytkimi swemi. Co widząc se-
dzia /

Trzy dni
prybył
wiział.

Prymus
w wyzna-
nie y meki

Ołow w
rsta t. Pry-
musowi la-
no.
Nadzieiay
miłość ma-
senikow

Lwom y
niedzwie-
dnom po-
dani.

dzia /

Ścietych
ciał ma-
czeniach
y muchy
się dot-
knąć nie
imieli

X.
Iunij.
Czerwca.
Mart. R.
13. ciulca.

Towarzy-
szak wiele
w młodo-
ści poz-
skala Pa-
nu Bogu.

Mejne sto-
wa pami-
ka.

dzia / żywić ich dłużej niechciał / ale na śmierć kazane / ściegać kazał. A wyrzucono ich ciała bestyom: ale nie tylko bestye / ale y muchy dotknąć się ich nie śmiały. a w noc cy Chrześcianie z wielką czcią ie pogrzebli / przez dni trzydzieści na onym mieyscu hymny y Psalmy pieśc. Nad grobem

ich porym gdy wstało przesławowane. Chrześcianie ich imieniem kościoł / czer- naszcie mił od Rzymu / zbudowali. spodzie- wając się przez przyczynę ich dostąpić mi- łosierdzia Pana naszego Jezusa : którego częśc y chwala z Oycem y z Duchem świę- tym synie równa / na wieki. Amen.

Weczeństwo S. dziewice Atwiliny / pisane od Symeona Metaphrasta. Surius Tom: 3. Dylá okolo roku Páńskie : 286.

Atwilina w mieście Palestyny Biblos nazwanym wrodzona / y od Chrześciańskich rodzi- com / zwała się matką (bo ięszce rok tylko miała / oycem osiero- ciła) w wierze świętey wychowana : gdy lat miała dwanaście / towarzyszyli swe panny inne sąsiedzkie pogańskie / od bła- wochwałstwa łagodnymi y mądrymi slo- wy odwozila : a do iednego ie Boga / dla nas wkrzyżowanego przywodzić umiała / tak do nich mówiac : W coż wy to dufacie / y iako tak niemych rzeczy śmiecie pro- sić o pomoc? wierzcie w Boga / który zie- mie y niebo stworzył. A ony to słysząc: py- tały się iakoby to Bog był / czemu wkrzyżo- wan iest / a czemu wien Żydowie wierzyć niechca? Ona ie pięknie nauczała / y roz- umy ich oświecała / do prawdy zbawie- nej przywodziła. y nie były próżne rozmo- wy y nauka iey. Na ten czas gdy pánowa- niu Dyoklecyanowemu był siódmy rok / za starostę ziemi Palestynskiej dany był Wolusyanus / złośliwy głowiek / a prawie fiarański syn. Ten wiele zabijał Chrześ- cian / przymuszając ich do ofiar dyabel- skich. A gdy się o tey pánience dowiedział: poimając ją y przywiesić kazał / y mówił iey: A tyś iest która inne panny psuiesz / a Bogi przed nimi lżąc / inegum wkrzyżowane? aże- cą? niewiesz podobno co Cesarz rozkazał? Radze przestań te / a ofiary Bogom uczyn: bo cie bade musiał stródze karać / y mekami do reg przywodzić. Rzekła Atwilina: iesli mie męczyć będzie / korone mi cierpliwos- ści y mego Zbawiciela zjednaś: bo go ia w narwietych mekach nie odstąpię. czyn co chce / naydzieś mię w wierze mey mocna / która się przegiożek twoich nie boię. Rzekł iey Wolusyanus: młodaś y krasna / dam cię na męczenie / cienie y niezroste ciało twoe wnet się staręga. mnie ciebie żal / źle zginięś wnetże. bo ci moi károwie nie wa- mieia głaść: a Bog Chrześciański z ręki cie moiey nie wyzwoli. A pánientka rzekła:

proś nie miey nademna te^o politowania / w którym mis o wietrza skode przypa- wieć chceś: iuż raczy okrutność twoie o- broć wшыtke na mię: obaczysz w cierpliwos- ci mey / iż ci którzy mocna nadzieie w Chry- stusie Pánie položyli / niezwyćiezeni są.

Tedy ia bię y policzkować kazał / mo- wiac : skosztuy tych pocztokow karamia- iakoć smakować beda. A panna morila: śmiejąc te rwarz policzkować kazać / okru- tniku / która na obraz Boży uczyniona iest / na dniu sadnym skarzę ciebie Bog Sedzia światá wшыtkieg. A sedzia kazał ia zwlec / y przepasać dwiema żołnierzom trzy- mac / a drugim bię y mówić : gdzie iest Bog twoy / niechay przyjdzie wybawi- cie? Przestać porym onego bicia rozkaza- wшы / morila: obacz się głupia dziecino / i za- li kto kiedy miałaś nadzieie w głowieku obieśonym / ręk moich wšedł? A ona rze- kła : stogi okrutniku / mniamaś abym ia ra- czula meki twoie : ile ty wymyślić okru- cieństwa możesz / tyle mnie od Boga me^o na- wytrwanie y zwyciężenie siły wyczo- no będzie. A Wolusyanus zdumiały na ono- tak meżne serce / rzekł : rozmyśl się nadzi- czko na kilka dni / abys tego fiarsństwa przestała : posługuieć / a zwiedzioney pro- stoćie twey / dam troche mięysca. A panna spytała : a wieleż mi czasu daiesz na roz- myst? Rzekł starosta: ile sama chceś. A pán- nientka odpowie : chce abys mi nie czasu y na- goziny iedney na to nie dawal / y o to cie- prośe. Jam iest z dziecinstwa do bze nau- czona / iż ino^o Boga nie maś iedno w niebie / do którego się ludzie wćiekać maia. A Wo- lusyanus rozgniewany moril : próżno te- wpominać. y zwatpiwszy o odmianie serca iey / rzekł : aby rospalone żelazne rożentki y sydła w wшы iey wrytano. uczyniono tak. y przenikały aż do mozgu / iż iey sam mo- żoździżami z głowy padał. A ona wolala do Chrystusa : day mi Pánie oblubien- moy w niepokalanym dziewictwie / przy- 3 mądrymi pannami do ciebie. y to mo-

wiac / pa-

wiac / padła iako umarła. y mniemając starosta aby umarła / kazał ją za mury wyrzucić / y psom do pożarcia podać.

Leżało ciało czyste panielstkie oblubienice Chrystusowej cały dzień na drodze porzucone. a o pulnocy przyśledł Anyol. y dostknąwszy się iey / rzekł : Alkwiłino wstań a bądź zdrowa / a idź połącz Wolusyanowi / iż iego rada y moc prozna. y wnet się zdrową porwała / dziekując Panu swemu / a prosiąc aby przedsię między temi panielkami (które dla niego krew rozlały) wienca swego nie traciła. W czym gdy nadzieie pewną wzięła : skoro bramy otworzono / weszła w miasto / y od Anyolą aż do drzwi Wolusyanowych / prowadzona była. Jeszcze dzień nie oświł / a ona w oczach ślasknęła Wolusyanowych : którzy wystrząwszy panielkę / wolali czeladzi / pytając : co to za panną przedemną stoi? Poznali wszyscy iż ta jest / która wczorą psom zabita wyrzuciona. on się dziwując / a długo nie wierząc aby tak była / kazał ją do więzienia schować. y gdy czas sądowy przyśledł / przywiedzioney pytał : iesli ona jest Alkwiłina? ona rzekła : złośliwy głowiec / takli oczy te iako y serce zaślepione od czartu masz : iam jest Alkwiłina / która przed tobą stoje. A on oczym przecierając / od zdumienia wielkiego / ledwie się czuł / y mówił sobie : Jesliż za spaleniem y wycieceniem mozgu iey / wzmrzeć nie mogła / prozno się już o nie z k-

ra inną mek kusić mam. y kazał ją na śmierć / aby żyła iey mieczem wcieta była.

Gdy ją przywiedziono na miejsce naznaczone : prosiła czasu trochę na czynienie modlitwy / y mówiła oczy w niebo podnosząc : Dziekuję tobie / y wychwalam imię twe / Boże mój / iżś mi tej godziny doczesną dał / której ia między slugi twe / którzy daciebie umarli / policzona być mam. Dziekuję iżś pracy moiej dał taki szczęśliwy koniec / y pożytek spodziewany / a przez miapohąnbiles nieprzyjaćioły imienia twego : przymi ducha mego w pokoiu / żebych ziemskie dobra trącać / wieczne one / y wiecniec nigdy niezwiędley chwaly twoiej otrzymala. To mówiąc glos się sstał do niej z nieba pociesiny / wszytkie iey otuche dając. którzy wstydliwsi / pierwszy niżli ciałkat w życie iey doskonałe umarła. y obaczywszy iż już nie żywa / wcinąć życie niechciał. ale wrzad na dosyć wczynienie skazni na nie wydaney / w ciekła życie wderzyć ostrym żelazem kazał / z której mleko / panielstkiey cżyściosci znał / wypłynęło. ciało Chrześciance iako droga perle porwali / y kosztownie pochowali. cierpiała Alkwiłina trzynastego dnia Czerwca / w mieście Biblu / za Dyoklecjana Cesarza / pod starostą Wolusyanem. Tam y grobu iey wiele się chorob leczy / na cześć nieogarnionej Trojce świętey : którzy chwala y pokłon śynie / od wstęgo stworzenia na wieki wiekom. Amen.

Modlitwa iey przed śmiercią.

Umarła nie kiedy ludzie chcieli, ale kiedy Bog sam który władnie żywotem i śmiercią, chciał. Mleko z życia iey wstępnego.

Żywot S. Barnaby Apostoła / z pisma świętego / to jest z dzieiow Apostolskich / y z kazania Alerandra mnicha / o świętym Barnabie / położonego w Metaphrasta.

XI. Iunij. Czerwca.

Barnabás / którego naprzod Iozwem zwano / rodziain był Abrahamowego z pokolenia Lewi : wrodzony w Cyprze / gdzie się byli przodkowie iego bogáci y maitni przeniesli. którzy też imieniem wieś wrodzayna y pięknym budowaniem okraszona mieli przy Jeruzalem. Z mlodości tego syna swego dali rodzicy do Jeruzalem na naukę / y tam iako drugi pisał / wespolek z Saulem / który był poty Pawłem / Apostolem Pana naszego Jezusa Chrystusa / y Gamalielą doktora w piśmie zakonnym y w obyczajach nabozeństwa / Mojżesowe go wyćwiczony. A skoro po w niebo wstąpieniu Pana naszego / kazaniem Apostolow Chrystusowych / na taką wiare y nauki boskiey na taką cnot Chrystusowych doskonałość wyniesiony był : iż pismo s. k-

ktimi go słowy zalecając / wysoko w nim dary Boże y cnoty ię niewypowiedziane zamknęło. Bo naprzod imię iemu ci Apostolowie / którzy widzieli Duchem s. iaka podpora y słupem kościolowi być miał / takie dali Barnabás / które samiz wykladając : syn pociechy : z niego wielką pociechę kościolowi obiecując. Takie niegdysy Noemu przy mianowaniu proroctwo rodzicy dali : ten nas / prawi / pocieszy w pracach naszych na ziemi. co się iako w Noem / tak w Barnabie s. hoynie ziściło.

A gdy P. Bog przez mek / zmartwych wstanie y w niebo wstąpienie Syna swego okwiecie Duchą świętego na serca ludzkie wylewać poczał / a kościół swego fundamenty zakładał / na kazanie Piotra s. y innych Apostolow wielką liczbą ludzi żydowskich / y tych którzy na stoga śmierci Pana

Ato : 4.

Gene : 1.

Napierny Chrześciance by-

li, jako
dnis w kla
stwach
zakonnicy
y kościół
się od mni
skiego sta
nu pętał.

Ako: 2.

Matth: 19.

Luc: 12.

Ako: 4.

Przedali
niemie, y
porzucił
pieniadze
dług A-
polo-
gich.
Ananiasz
ubecca-
rzył nę-
ski piśma
dług ko-
ściół, skła-
mal P. Bu-
giem.

Ako: 6.

Ako: 11.

Wskazy-
wał na
Barnabę.

naszego zezwalali wierzyla. I nauti nie-
biesticy szepili między nie Apostołowie
wzgąrdę swiata te / vbostwo dobrowol-
ne miłość społeczną. Przetoż to co dziś się
w samych zakonach y klasztorach zostało /
wshyscy iednym sercem czynili. niechcieli
mieć żadney dzierżawy y imienia świeckie
go na ziemiaby perwneyfą mieli nadzieie
w niebie. a chcąc naśladować vbostwa
Pana nase Jezusa / pełnili radę y słowa o-
ne od Apostołow wziete: Przedaycie / mo-
wił P. Jezus / co macie / a daycie v bogim:
przedawali imior a wshyskie / a pieniadze
nieśli do nog Apostołów: chcąc aby z
nich vbody bracia ich w Chrystusa wie-
rzacy / potrzeby mieli / a żaden z nich nie ze-
brał: a żeby dostateczni przedaycy imio-
na bogate / z vbożniemi / którzy nie mieli co
przedac / byli rowni: wshyscy nie na ziemi /
iedno wychowanie v bogie / niemając. Nie
dążeni bogatemi / był nie poślednim ten
s. Barnabas. Który mając imienie do sta-
teczne przy Jeruzalem: przedal ie / y to co
P. Bogu obiecal / sam nie nie mieć / a wshy-
to do nog Apostołów porzucił / szczerze y
całe wypelnil. Nie tak iako Ananiasz z swo-
ją żoną Saffira: którzy obiecarfby P. Bogu
v bogim być a nie nie mieć / y wshysko co
miał na pospolite wyżywienie bractey o-
broćić: skłamał / a łakomstwem znowno-
wiedziony / iako światokradzica / to co już
nie jego / ale Bożkie y kościelne / wshyskie
bractey było / śmiał sobie przywłaszczyc. a
iako łodziom własno iest / wstydzic się
kradzieży oney / śmiał inożey przed Pio-
trem s. powiedzieć / niżli było. przetoż su-
sne karanie nagle śmiercią z żoną swoją
z groźności y klarwy przednika kościelneg
Diotra s. odniosł. Nie tak ten wielki Bar-
nabas / ale szczerze sam siebie obnażył
y przy vboſtwie Chrystusowym zostawa-
jąc: bożaty sobie starb lastki Bożey y dą-
sam wielkich duchownych zebrał. Co pi-
śmo s. wyrażilo / gdy go temi krótkimi slo-
wy pisał: Był / powiada / dobry mąż / peł-
ny Duchą s. wierzeto y wiary. w których
słowach wielkie się a doskonałe tego cno-
sty y wysobie dary Boże zamykają. Tak
też oświecił dla Pana opuszcza / niebieskich
dobro dostaje: tym wierszych / im mocniej
świećkami y kszirelnymi wzgąrdzi.

W tym gdy on iego niegdę w škole Sa-
ulus / zabijał / Szczępana s. w kościół Boży wsiłal / y do
mnych miał iako ślony w gniewie za ni-
mi biegł / wagać / drecząc / zabijając slugi

Chrystusowe: plakał nad nim Barnabas /
y vstawnie podnosił zań czyste ręce do
Boga: aby oczy miemu towarzyszywie-
go otworzył / a tego / z którym w młodości
dobre zachowanie miał / dal mu widzieć
Chrześcianinem y wyznawcą prawdy.
Przyśedł czas lastki Bożey / iż się iego mo-
dlitwa wypelnila / a Paweł s. w Dama-
sku nie tylko wiara w Chrystusa przyia-
le zaraz mocnym iey obron: a przeciwnie
zbożnym Żydom został / y przed którym z
Damaśku wciekać musiał. A gdy potym
przyśedł do Jeruzalem: Chrześcianie ie-
szcze niewiedząc o iego wpańmierzaniu / a za-
vpornego a przesładowce go mając / iako
owce przed wilkiem od niego wciekali.
wshakże Barnabas święty bacząc iż po-
nim odmiane / bezpiecznie mu śedł w ręce /
śmierci się / na którą porzwał slugi Bożey /
nie bojąc. y mówił mu: Długoż w tym v-
porze będziesz towarzyszu mow dawny: iż a-
li nie widzisz co się dzieie: zabijają nas y wo-
dzisz do śadow / a iednak ochotnie v miera-
my: na cudą bożkie pątrzyf / a nie wierzyf-
pismo czytaf / a rozumieć go niechcef / a
nasze niewinna krew rozlewaf. Szczępa-
nás onego Anioła z innymi zabił / którzy
tak cudy Bożymi był wstawiony / iż iego
się nauce żaden z Pharyzeuszow oprzec nie
mógł. Wpamiętaj się / poznay Messyaf-
dia nas vkrzyżowanego. Nie dając Pa-
weł s. domawiać / a leż swych hamować
nie mogąc: vpadł do nog iego / y z wiel-
kim łkaniem y przerywaniem rzeczy swey /
dal mu sprawę o dziwnym onym nawro-
ceniu swym: a iako już w Damaśku Chry-
stus opowiadał / y to dla niego cierpiał /
co sam drugim żadał.

O iako wielka radość była milego Bar-
naby: iako się obłapiając łzami ramiona
ieden drugiego polewał. O z iakim go we-
selem prowadził w dom ten / gdzie Aposto-
lowie nauce Chrześcian / mówiąc: z
wielką nowiną ide do was. On który nas
zabijał / y tu y indzie na śmierć szukał / owo
iest: owo go wam stawia iako ciebiego bą-
ranta / owo towarzyszy kazania nasego / o-
wo naczynie Duchą s. radumy się / wese-
my się. I iaka pociecha słuchali oney histo-
ryey nawrocenia Pawła s. wważyc się y wy-
mowić dostatecznie nie może. Dziwowali
się słysząc tak mądre wyznanie o Chrystusie
y głęboką naukę z Prorokow / która z r-
Pawłowch pochodziła. Poznali iako go
sam Chrystus nauczył / y wlał starb nauki
wiary swey w serce iego. A gdy Piotr s.

naprzod

naprzód od Pana Boga sprawiony / po-
czal narodom Pogańskim Ewangelia ro-
znosić / (bo do onego czasu żaden nie ś-
miał Grekom / to jest Pogaństwu / perel
Ewangeliey wieprzom / y chleba synowa-
skiego psom miotać) a Korneliusza z do-
mem wszytkim ochrzcił : dziwowali się
duudzy Apostołowie / iż śmiał nieobrzezan-
com słowo Boże przepowiadać. on im
sprawa dał / iż to z rozkazania Bożiego
czynił : a iż widział Ducha świętego sste-
pującego na Pogańy iako y na Żydy : i-
cno na tym wszyscy przestali / iako star-
szemu wiarey posłuszeństwo dając.

Co P. Bog ieszcze wiecey potwierdził.
Bo gdy dla przesładowania / w ktorzym
Szczepan jest ukamionowan / wzniowie
Chrystusowi okrom samych Apostołow
wciekali : rozbieżeli się daleko / iż duudzy do
Antyochiey zabieżeli : Pan Bog ktory y
złości nieprzyjaciół kościelnych na dobre
wzywa : czynił z wdreczenia kościelnego /
wierchy kościołowi pożytek. bo on po świe-
cie rozprosem roznieśli Ewangelia po
rozmaitych królestwach : y w Antyochiey
Chrystusa pogaństwu opowiadając / wiel-
ką liczbę ludzi do wiary świętey przywie-
dli. O czym słysząc Apostołowie / iako Ze-
tmána a sprawce y wielkiego Doktorą y
stuge wiernego / a káfarszą nauki Chrystu-
sowej / wysłali z Jeruzalem do Antyochiey
S. Barnabę / ktory iako był wielki cześć Bo-
skiej y zbawienia dusz ludzkich miłośnik /
widząc łaskę Bożą w Antyochiey / iż się do
wiary w Chrystusa pogańie w tak wiel-
kiej liczbie cisną : gorąco Chrystusowi dzie-
łował / a radością napełniał serce swoje.
A gdy on wymowny ięzyk swoy otworzył /
y szczepy one młode dżdżem wysokiej nau-
ki swey z gorąco sercą y miłości polewał :
prędko się podniosły y owoc dały. A co ie-
szcze wiecey / tylekroć wierchy poczet za ię-
się kazaniem nawrócił ludzi onych pogań-
skich / ktorzy od bálwochwálstwa wcieka-
jąc / Chrystusowi się Bogu prawemu od-
dawali. A gdy co dzień wiecey ich przyby-
wało : widząc iż żniwa dość / a żencow ma-
ło : wołał ich na czas odyść / a z wierchy się
pomocą y pożytkiem do nich wrócić. bo
pośedł szukać milego towarzysza swego
Pawła / ktory się po innych stronach z tym-
że kazaniem świętey Ewangeliey bawił :
abygo na ono hojne żniwo y do szczesli-
wey roboty do Antyochiey przywiódł. A
gdy pracy (biegając po świecie a onego
żolnierza Chrystusowe szukać) nie żalo-

wał : poszczęcił Pan Bog pracy iego / iż
go znalazł. y powiedział mu o zyskownym
bárzo kupnie y o pogodzie do polowu du-
shnego w przednim mieście Antyochiey :
aby inna nie tak pożyteczna robota opu-
ściwszy / z nim pośedł / a pomógł szczepienia
wiary świętey między onymi Pogańy.

Dał się żyć Apostol / y śedł z nim do
Antyochiey / wierna a spolna pomocą tak
bárzo tam kościół Boży rozmnażał / iż tam
naprzód imie to Chrześcijańskie wrosto. Pi-
śa niektorzy iż był S. Barnabás y do Rzy-
mu / szukać podobno Apostoła Pawła /
zaśedł : ale tam nie długo trwając / znając
nego pożytku nie czyniwszy / wrócił się do
wschodnych stron. Chował się Rzym / iako
pierwsze miasto y głową świata wszytkie-
go / pierwszemu Apostołowi Piotrowi y
głowie wszytkich owiec Chrystusowych.

Czasu iednego mieszkając w Antyochi-
ey / gdy Doktorowie pasterze onego ludu
nowo do Chrystusa nawróconego / post-
czynili y służyli Liturgią / to jest / sprawa-
wali ofiarę y Mśa przenaświeta : rzekł
do nich Duch S. Oddzielcie mi Saula y
Barnabę na dzieło na ktorem ie wziął. I-
żali robie Panie nie wolno im rozkazać /
czemu się ludzi slug twych kościelnych do-
kładasz : Dla tego / aby się nikt sam nie po-
sylał / a na tajemne natchnienie Ducha S.
nie zmałwał / a sam siebie y drugich nie
zwodził. Te tedy starzy oni kościelni wola-
Bożą znając / acz z żalością / ale odestać
od siebie Pawła y Barnabę musieli. y nim-
ie wysłali / pierwey czynili post y długie
modlitwy : aby Pan Bog poszczęcił pracą
posłańcow swoich / y poty kładąc na nie re-
ce / wysłali ie do Pogaństwa na opowia-
danie Ewangeliey. Co na tej drodze sprá-
wili / a iako wiele ci dwá wielcy Aposto-
wie y traby Ducha S. Pogaństwa do wi-
ary świętey obrócili / y co też wciierpieli / ká-
gi dzieiow Apostolskich wypisują. Sprá-
wili / one piękna robota / a dusz wiele w
Cyprie / w Salaminie / w Páficy / y w Per-
gu w Antyochiey / ktora jest w Pisidyey / w
Listrze / w Ikonium / y innych ziemiach y
miastach pozyskawszy / y kápłany im posta-
wili / wrócili się do Antyochiey / oznay-
mili bráć / co przez nie P. Bog sprawić
raczył / y iako narodowi otworzył wrota
do wiary. Z tymże Pawłem Barnabás S.
zastawil się onym / ktory zakon Mozye-
sow chować narodowi / y obrzezować się
kazali. A na vspokoienie y wykorzystanie
sektrey oney / sli się radzić Apostołow y ká-

S. Barna-
bas był w
Rzymie.

Rzym sę-
t. Piotro-
wiczował
Ato: 13.

W Antyo-
chiey po-
stał y słu-
żył, to jest,
Mśa albo
Liturgia
mieli. Co
sę z Gre-
ckiego sło-
wa poká-
sue.

Duch S.
przez ko-
ścielne star-
se posła-
na kaza-
nie y dla
czego.

Ato: 13.
14.

Kápłany
stawiłi A-
postolo-
wie.
Ato: 15.

Conciliū
Ierolim
skie, iako
zaleca Bā
nabę.

Iako się z
Pawłem i.
rozstał
Barnab.
Akte: 11.

Deut: 20.
Ludie: 7.

Spor bez
swady,
zdanie ro-
żne bez
małpi.

planow do Jeruzalem. y na drodze bracia ktorą znaleźli / y w Jeruzalem Apostolom y starszym oznaymili / one łaskę Bożką / w nawroceniu tak wielu ludzi / od ślwochwalsstwa do Chrystusa.

A po Concilium onym Jerozolimskim / na którym obrzezanie Apostolorwie skazali: znnowu do Antyochiey y Cylicyey / wysłali Apostolorwie Barnabę y Pawła / tak ie w liście swym do Chrzescian zaleca iac: Posylamy do was meze / z namilskemi naszymi Barnabę y Pawłem / z ludźmi ktorzy wydali żywot swoy za imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tak wszedzie z Pawłem swietym robil y biegat Barnabás wielki robornik Chrystusow / y spolne z nim zalecenie miał. bo spolna y wielka miłość miedzy nimi była / y bez zazdrości nic swego nie szukaiac / w zgodzie wielkiej / sławie Chrystusowe rozszerzali. A iż pożyteczney było kościolowi Bożemu / aby się z sobą rozdzielili / a wierzący pożytek w duszach ludzkich / osobną robota w różnych stronach / a niżli spolną na jednym miejscu czynili: z takiej się przyczyny z sobą rozstali.

Rzekł Paweł s. do Barnaby: nawiedzmy bracia / a posilmy one wyszkie dusze / ktoreśmy pierwszą drogą Panu Chrystusowi pozyskali. Barnabás s. na to przyzwolił: ale gdy na obieranie towarzysztwa przysło: Barnabás s. chciał aby z nim szedł Jan nazwany Młotem: a Paweł s. brat go z sobą nie chciał: przeto iż był młodzieniec / na przodku bojaźliwy / a pierwszą drogą z nimi wyszedłszy / przeleł się poganiśtwą / y wrócił się od nich do Jeruzalem. bał się aby innym z tego serca nie uczynił / a wedle pisma / ktore bojaźliwym domą zostać każe / prosił aby został w Antyochiey w pokoju / a z nimi nie chodził. Ale Barnabás / widząc iż onemu młodziencowi barzo tego było żal / iż się zley myśli dał wstrąszyć / a pierwszą drogą opuścił mile towarzysze / a iż obiecał poprawę: prosił swiętego Pawła aby z nimi uczestnikiem był pracy y niebezpieczeńści dla Chrystusa. Lecz Paweł s. na to się namowić nie dał. y sstał się spor bez zwady / zdanie różne bez wasni / tak iż za Boskim rzadzeniem / aby pożyteczney była ich praca / iako się rzekło / kościolowi była: Barnabás Pawłowi się z tej drogi wymowil / y indziej się z Młotem obrócił / gdzie wiedział P. Bog / iż go była wierzący potrzebali: a Paweł s. mógł sam te posługi na którą szedł / z innym którym towarzyszem odprawić. y puścił się Barnabás

z Młotem do Cyprii. Gdzie wielką liczbę ludzi pozyskawszy / w Salaminie abo w Konstancyey od Żydow w ichże zbiorze / gdy im o Chrystusie z pisma Prorockiego wywodził / poimany / y okrutnie iako y Szczepan s. ukamionowany jest.

Młotek on towarzyszył iego / ciało iego przed miastem z iaką mógł nawierzać / w ciemności / z innemi Chrzescianami pogrzebł / a w te trune / tak iako był sam rozkazal / gdy mu o swej śmierci opowiadał / włożył na pierś iego Ewangelię swiętego Mattheusza własną iego ręką pisaną. Tak się w tym kazaniu z którym chodził / y o ktore zdrowie położył / kochał / iż z nim w mżec y w śmierci z nim leżec chciał. aby y kości iego mówili y sławili Chrystusa / y prawdziwego / iako Psalm mowi: wżyci kości moje rzekną: a kto robie równy jest Panie? A gdy potym w Cyprie na Chrzescianów wielkie przysły przesładowania / iż jedne pobito / drudzy śmiał się / ciękać musieli: mieysce ono y grob swiętego Barnaby w zapomnienie przyszedł.

A iednak za czasem na onym mieyscu cudi P. Bog czynił: chorych gdy przechodzieli przez ono mieysce wiele się leczyło: tak iż Salamine zwali mieysce zdrowia. y z tego się ono mieysce sławilo. Cuda widzieli: ale przyczyny nie widzieli. aż P. Bog za czasów Zenona Cesarza / około roku Pańskiego 490. skarb on obiać raczył / z takiej przyczyny. Gdy Gnafius hereryk osiadł chytrością stolice Antyochenską: Cyprijski kościół pod moc swoje podbić chciał. Był na ten czas Biskupem Salaminym Antonius nieiały nie barzo wżony / ale pobożny. ktorego gdy Gnafius na Synod do Cárogradu do Zenona Cesarza pozwał: bał się hereryckiej chytrości y nie śmiał iść. Panna Boga tylko / pilnie postygając / prosił: aby mu wskazał co czynić miał. Tocy iedney / wskazał mu się Barnabás s. mówiąc: na tym a na tym mieyscu ciało moje / y przy nim Ewangelię moją ręką pisaną naydziesz. iedźże do Cárogradu / a wolen od wyszkiel trudności będziesz. Biskup ieszcze nieumieiać dobrze onego widzenia rozeznac / prosił aby mu ie Pan Bog / iesli jest nie omylne / drugi raz powtorzyć raczył: y tak się sstało. A on szedłszy z processjami na opisane mieysce / znalazł grob y ciało ieszcze całe / y na pierśiach Ewangelię wedle swiętego Mattheusza / iego ręką pisaną. Gdy się tego Cesarz Zenon dowiedział / nie tylko Biskupa w spokoju / ale

go barzo

go barzo wzięt / iż za czasow tego panos-
wania / Pan Bog taki starb okazał. y w
prosiwshy sobie Ewangelia / koscioł na o-
nym miejscu w Salaminie wielki y z klas-

sterem zbudował / y nadał : na wstawie-
nie chwały Boga w Trojcy iedyne-
go : Kto-
ry kroluje na wieki wiekom. Amen.

Przytęta niektórzy hereticy / na pokrycie ro-
sterkow swoich / świętemu Barnabie y Pawłowi
w mego / w tym / iż sie tak rozstali. Na czym sie
nie pomiały myla : bo tam iadney mego-
dy sie iednemu zda to / a drugiemu owo / a obom do-
bre : iedno iedenie ma za wielkie dobre albo lepsze / ni-
żli drugi. Inna rzecz gdyby zdania były przeciwne
na rzeczy / Ktoż wieze y wyznaniu wiary słusz. ale
gdy nie sprzeciwienia nie ma / a ieden drugiego nie
ganie / swoe prowadzi / Ktoż mu sie lepszym być zda-
na rzeczy wolney na obie stronie : nie iest żadna me-
goda / ale piękna rozliczność / y rozmiarność drogi / do
iednego / Ktoż wiodacey. Takich rozliczności w o-
blubieney Chrystusowej wiele náyduć hereticy /
swoie własni / rosterki / y rozdzielania pokryć / tatem
przykładem chce / gdy mowia : oto w Papiestwie mni-
sz iedni biali / drudzy szary / czarni / z. iedni mają ta-
kie reguły y ceremonie / a drudzy inakże : inaczej
sforyste / inaczey Thomiste trzymają. Wtemnia-
glupcy / aby słońca y barwa / y różne obrządki służby
Bożej / różna wiare czynili. albo żeby sie Rzymskie
około wiary świętej powszechny / y rzeczy od Ko-
ścioła postanowionych nie zgadzali. Tę tak iest :
ale we wszytkim co sie namniejszego artykułu wi-
ary / y wyznania Kościelnego / y nauki dotyczy / zgodni

są. Co sie mniemania o świeckich naukach y Philo-
zoficy / y tego co może z obu stron przy wierze stać
y nie wyznaniu wiary świętej nie wadzi / dotyczy : w
tym każdy sie trzyma swego y podobania / bez ganie-
nia drugiego / y rżęcy pku wiary. Przeto y Paweł s.
y Barnabas / te zdania różne mieli / aby kto nie rzekł
żeby to grzech był / w rzeczach wolnych za swym iśc
m. emanem / a żeby takie w sługach Bożych rozli-
czności náyduć / ukt sie nie gorzył. Z których ie-
dnak koscioł ma wielka okrasę y pożytek. Bo iako
tu / by były nie te różne zdania / między Pawłem y
Barnabą wzięły sie : nie takby sie było duży wie-
le pożytko Panu Bogu. Tak gdyby te rozli-
czności nie było między doktorzy / nie takby sie w ro-
zumię rozumienia nauki / y skutku stębow w pi-
smie świętym / y w tego wykładaniu / koscioł w bogas-
tal. A teraz gdy Augustyn s. na iedno miejsce pi-
smá świętego teli / a Gregor s. albo Chryzostom /
albo Ktory inzy / inakże wykład dają / a obadwa do-
bre są y przytoczne / y z pomiednym sie wyznaniem
zgadzające : wielka rozliczność smółkow duchow-
nych / na pastwiskach dusz wiernych roście. Bo Duch
s. w doktorach Kościelnych mowacy / bogaty iest
gośpodarz / Ktory stębu swego nowe y stare rzeczy /
ktu poćnie wiernych Bożych / podaje.

nierze-
po-
wsechny
należa-
cych.

Pożytek
inego zd-
nia Dok-
torow w ko-
ściele Bo-
żym.
Matth: 13.

Żywot Raab nierządnicę / z pisma świętego wybrany.

Iosue 2. Pfal: 86. Matth: 1. Hebr: 11. Iacob: 2.

Jelki wzor pokuty / y dziwne
go nawrocenia / y opatrzo-
ści Boskiej nad wybranymi
swemi / iest Raab nierządni-
ca : Ktoż Proroctie y Apo-
stolskie pisma wystawia / y namia na
przykład wiary / y dobrych czynkow y w
sprawiedliwienia / y cnot wśelakich sta-
wia. Początki iey zle / ale święty koniec. w
ciemności pogańskiej będąc / a Boga pra-
wego nie znając / była coka ciemności y
złych czynkow : ale gdy iey serce prawda
y światłość obiaśniła / porzuciwszy spro-
żny żywot / godna sie stała być iedny dro-
gim kāmieniem w domu Bożym / tak iż z
iey krwie wrodzić sie chciał wedle ciała (bo
wedle Bosstwa początku nie ma) przedwie-
czny Bog nasz Chrystus Jezus. Była rodę
z Zierych / ziemi Palestyńskiej / w pogań-
stwie y w ciemnościach białochwałskich.
obchod żywota iey była karczma / dom go-
ścienny / y to co przy nim bywa / nieczyste z
gości obcowanie / na Ktoż młodość y w
rode swoje / niebezpiecznie obracała.

Alle gdy Pan Bog / Ktoż stworzył niebo
y ziemię / sławić sie w oney ziemi zaczął / z

tego iż w Egipcie wielkie cuda czynił / y
plagami nieslychanemi / ziemię one / y kro-
la iey karał : a iż lud swoy Żebreński / przez
morze wielkie a dziwne siła swoja prze-
prowadził / tak iż sie dla przesficia ich mo-
rze rozstąpiło. y dno wskazywa / wody iako
mur z obu stron slany / a gdy już przesfli /
spuścili sie / y Pharaona z woyskiem tego
niezliczonym potopili. To słysząc niewia-
sta ona / y o inych zwycięstwach nad krol-
mi / Ktoż granicami siedl lud on Boży /
sprawę miała : w wierzyla w Boga iednego /
Ktoż on lud chwalił / madrze sobie roz-
bierać / iż to iest prawy Bog / a ini wśy-
scy bogowie fałszywi y próżni są. A prze-
toż mu sie już na same sławy sąsiad swo-
ich niewiernych białochwałcow klania-
ła w sercu / y od żywota onego sprosne^o od-
stawiała. O dziwne sprawa Boska y sęzo-
drobliwość Ducha iego nad grzesznymi.
we wszytkiej ziemi oney między siedmiu
narodow / nie tylko w mieście Zierychu /
taki sie człowiek nie znalazł / Ktożby tak po-
wolny był natchnieniu y sprawie Ducha s.
okrom tey tak mądrey a świętey y rzadney
Nierządnicę. Ktoż y z niewiernych wst /

Początek
nawroce-
nia iey.

Spiegie-
nie wysłał
Iosue do
Hierycha.
Iosue 2.

Zatęła
spiegow
Israel-
skich.

Lnem po-
kryła słu-
gi Boże.

cudą Boskie sławiających / wiary się nauce
czyć umiała. Miałeć już te wiary w ser-
cu swym / a chwalać tego Boga / którego
i-sze żadnego służy y káznodzieie nie wi-
działa: nie zapominał iey tenże Bóg iey:
ale do niey posłał swoje posły tym sposo-
bem: Gdy się Iosue przez Jordan już do
oney obiecanej ziemi Palestynskiej prze-
prawować miał: posłał dwu spiegiertow
do Hierycha / miasta pogranicznego / aby
się cicho wywiędzili / o mocy y gotowo-
ści nieprzyjacielskiej. Ktoży w wiezor-
wachodząc w miasto / wbieżeli w dom tey
to Raab: Ktoży iako dom gościnny / napo-
zniej zamknięto. Tak ie P. Bóg sprawo-
wał na pociechę wierney oney niewiasty / y
na zachowanie zdrowia ich / iż się indziej
do iney gospody nie wdali. Madra ona nie-
wista przedko ie poznała / iż byli z ludu o-
nego Boga / którego już wiara y sercem
chwalila. y wielce się z tego wcieşyla / w
sługowata gościnom onym wdzięcznym z
radością / czyniąc im wśelaki wczas iako
podróżnym y spracowanym. A bojąc się /
aby się kto nie domyslił / a podeyszanych
onych gości nie miał: dała im tajemną ko-
morę / kryjąc ie od oczu ludzi innych. Wzi-
wowali się ludzkości niespodzianej spie-
gowie oni / niewiedząc co się działo.

Lecz długo zataić się nie mogli / dowie-
dział się król Hierycha o nich / y posłał wś-
kazywać do Raab / aby one meşe wydała /
Ktoży w nocy do niey wśli / mieniąc iż są
z Izraełczyków / a na spiegi przysli. Ona
im nie nie powiadać / zaraż ich przeć po-
częła / mówiąc: bylić tu y mnie / ale wnet z
miastą wysli / przy zamknięciu bramy / gdy
już było ciemno. nie wiem gdzie się obróciz-
li: puśćcie się za nimi przedko / pewna rzecz
że ich dogonicie. y tak zbyła sług królew-
skich / y zatęła posłow ludu Bożego. A bo-
jąc się aby drugi raz w domu iey szuka-
nie byli / z pilnością wielką o zdrowie się
ich stárájąc / wśli do komorki ich y przez
strzeżla ie / y kazała im za sobą iść na ście-
słoneczną wysoką / na której len słuyla. y
posłałszy im na ziemi / pokryła ie onym
lnem / mówiąc: nie boćcie się / spicie dobrze
już ia was zataie / y obmyślać bede o zdra-
wciu waszym / iakobyście się bezpiecznie do
swoich wrócić mogli. Gdy już rozumiała
że się troche dla posilenia na drogę przes-
pała: wśli do nich / y zastała ie / a oni wś-
nać iako myślami strwożeni / nie mogli.

A rąm wnetże przed nimi / wyznawać
wiare swoje / y o swym a ich też bezpieczeń-

stwie mądze radzić poczęła / mówiąc:
Wiem iż P. Bóg dał wam te ziemie: gdy
padł na nas postrach wasi / y struchleli
wszyscy obywatele ziemie. słysielismy iako
Pan osuszył wody morza czerwonego / na
przeście wasze: gdyście wysli z Egiptu / y
wiemy coście uczynili dwiemu królowi
moreyskim / Seonowi y Ogowi / Ktoży sa-
za Jordanem / iakoscie ie wygubili: y to
słyszac przeleliśmy się / y struchleli serce
nasze / y już nadzieie w nas nie mieli
na przyscie wasze. Bo Pan Bóg wasi
jest Bóg y górnego nieba y nadołay nie-
mie. O dzwona a mądra y wielka wia-
ry nica iasły / po dwu rzeczach prawda-
wość Boga poznała. po pierwszey / iż wia-
dome rzeczami stworzonymi: iż morzu y
wiatrom rozkazuje: a iż iemu są posłusne
żywioly iako Panu a twórcy swemu. a po
drugiej: iż władnie sercy ludzkimi / a pu-
szoza na nie trwogi y myśli iakie chce zda-
leć / y na iedne sławo: co jest samego pra-
wodziwego Boga dziełność. y przetoż go
śmiała nad wszystkie Boga przekładać / y czy-
nić go Panem nieba y ziemie. Gdzie się ta-
kiej mądrości nauczyła? czemu imi słyszac
toż y czuic: wiary nie mieli / a serc swych
do Boga y takiego wyznania nie obróciz-
li / a takiemu Panu swemu posłuszeństwa
wśelakiego nie oddali: perwieby byli na-
leżli y niego miłosierdzie. Lecz ta sama
tylko to baczenie y tak wysoki / a z nieba
oswiecony rozum miała: bo do natchnie-
nia Boskiego przedko wola swa obróciła.
Tak wyznawşy wiare swoje / o miłosier-
dzie prosić onych spiegow poczęła / aby
na nie y na dom iey / na oycę y matkę / bra-
cia y siostry y powinne wszystkie baczność
mieli: tak iakiey ona nad nimi wśyla: żeby
ia z nimi od zgruby y śmierci czasu swego
wzbawili. A gdy iey to obiecowali / ona
iako mądra obciála: aby iey to na Boga
przysięgli. y tak uczynili: przysięgli / iż
wślają nad nią y domem iey miłosierdzie /
y zisćić się iey w prawdzie mieli.

Trzech tylko po niey rzeczy potrzebowa-
li. pierwszey / aby nikomu o nich nie powie-
dała / a nie wydawała ich: drugiej / aby w
ośnie tym / przez które ie spuścić miała / po-
wrozek czerwony / na znak y poznanie do-
mu iey wśiał: trzecia / aby w dom swoy
wszyscy powinne swoje zebrala / y z nimi się
czasu obleżenia zamknęła: a żeby nikt z do-
mu iey nie śmiał wynisć / gdy miasto wez-
ma. już taki gdy zginie / sam sobie winny
zostanie / a my za to grzechu mieć / powia-
dać / nie

dać / nie będziemy. Ktoby w domu y za
wzory twymi zginał / albo iesliby wam ko
trzywde iaka uczynił / już to nasz będzie
grzech / y na głowę się nasze krew ta obali.
Po takiej znowie / spuszcila ie raka swoi
iz Kaáb z okna (bo dom iey był na mu
rach mieyskich) y nauczyła ich / aby na gó
ry bieżeli / a przez trzy dni się z mieysca nie
ruszali / potiby się pogonia za nimi nie wro
ciła. Tak uczynili meżowie oni / y wrócili
się zdrowo do Jozuego / od którego posła
ni byli / mówiąc: Dał Pan Bog ziemię
wszystkę w ręce nasze / bo iey obywatele
wszystcy boiaźnią już poległi. A gdy z woy
skiem pod ono miasto przyciągnął / y gdy
się mury iego na sam głos ludu y trąby ka
pląskie / za mocą Bożą przez processyę z
strzyna ona obalić miały: obwołać kazał
Jozue / aby dom Kaáb nierządnic wolny
był / y skody żadney w nim czynić nie
śmiał / y kazał wszystkim dom on czerwo
nym powrozkami naznaczony. A gdy mu
ry upadły / y miasto gubiono: wszystkie lu
dzie od małego do wielkiego zabijając: dwa
oni meżowie staneli w drzwi domu Kaáb /
plącąc y oddając posługę iey / y iszcząc sto
wo y przysięgę swoje / aby żaden w domu
iey zamknięty trzywody y ubliżenia od lu
du żołnierskiego nie miał. A potym wszyscy
ktore w domu należeli / zdrowo y całe ze
wszystką majątnością ich wyprowadzili /
wedle rozkazu Jozuego / y postawili ie
przed obozem / osobne im mieysce dając.
Zacna to tedy y wielka niewiasta / ktora
Paweł s. licząc między Patriarchami / y
świętymi / z wiara zaleca / mówiąc: Wiad
ra Kaáb nierządnicą nie zgineła z niewier
nemi / przysięgając spiegi w pokoju. wiel
ka zaprawde wiara / y taka / iaka Chrystus
błogosławił / mówiąc: Błogosławieni kto
rzy nie widzieli a uwierzyli. Ta nie wi
działa cudów tych ktore Egiptycanie y
Pharao król widział: nie słyszała y kazo
dziej Bożych: iedno z wst nieprzyjaciół lu
du Bożego / nowiny one o Egiptcie przys
mując / umiała z nich znaiomość Boga
prawdziwego brać / y wiara sobie skarbic
y poznać Boga / Pana nieba y ziemię: od
samego Duchá Bożego sprawioną / tak
wola swoje własną do wiary przychyli
ła / iz porzuciła y potepiła wszystki bogi y
balswochwalsstwa przodków swoich. Nie
mając żadnego między sąsiady / ktoby iey
onego rozumu y rozmysłu pomagał: sa
ma iedną potepić nierozum ziemię wszyst
kiej / y obywatelów onych / y niebaczność
ich / iz się Panu swemu dobrowolnie nie

poddawali / y nie znali tworce swego /
zganieć umiała.

Do tey wiary przystąpiły uczynki y cno
ty wielkie iey: z ktorych ia drugi Apostoł
Jakub świety zaleca / mówiąc: Izali z są
mey wiary tylko / a nie z uczynków gło
wiek bywa usprawiedliwiony? Kaáb nie
rządnicą / izali nie z uczynków usprawie
dliwiona jest: gdy przyięła posł / y iaka
ie droga wypuszcila? Jako ciało bez ducha
umarłe jest / tak wiara bez uczynków mar
twa jest. Obaczmy iakie wielkie cno
ty tey wierze iey wrosta. Naprzód po
wsy slugi Boże / śmiała ie w dom swoy
przyięć / y dla przyięcia ich / wazyla zdro
wie swoje / y zgube domu swego / nie się na
okrucieństwo krola swego nie oglądając /
bo tak myślała w sercu: wiem iz krol ta
cno się tego dowiedzieć / y bych ie nalepiey
skryła / przedsię naleść ie w mnie w domu
może: wsiadze więcej się boie Boga tego /
ktory stworzył niebo y ziemię / ktorego ci
sludzy y posłancy są: wole gardło tracić /
a niżli posługę te ich opuścić / albo ie wy
dać. Tak ta wazyla wszystko swe kwoli
Bogu / w ktorego uwierzyła: y taka bo
iaźń Boża w sercu iey panowała.

Ktemu miłosierdziem się wielkim nad
ludźmi / ktory zginać mieli / wzruszyła / y
od śmierci ie wybawiła / wielką bardzo iak
mużną. Pokazała też y hojne serce swe ku
gościom y przychodniom / mając one cno
te / ktora Apostoł zaleca: przyięła goście
podrożne w dom swoy / y wczasym wses
łakie uczyniła: w ktorych drudzy / iako A
braham y Lot / Anyoly w osobie ludzkiej
przyjmowali. Obmyślanie też około po
winnych zbawienia / a dobrego ich / wielką
w tey niewieście miłość ku bliźniemu po
kazuje. Bo nie tylko o sobie / ale wnetże przy
swym / o powinnych swych zwołasz / o
oycowskim a macierzyńskim zdrowiu y
zbawieniu / myślić poczeła (co jest wielką
baczność y wdzięczność ku dobrodzieciom
swym) a iako prawa corka oddawała / y
nagradzała rodzicom pracę ich. Szczęśli
wi rodzicy y powinowaci tey nierządnic /
z ktorey pierwey nieślawni mieli / iz się za
iey powodem y przyczyną / nie tylko przy
dozresnych dobrach / ale przy wiecznych
duśnych / w poznaniu Boga prawdziwego / y
uczestnictwie kościoła iego / zostali.

Nie schodziło iey y na mądrości / z kto
rey przysięga znowe swoje iako pewną
warowała / y radę pożyteczną dawała po
słancom onym. Umiała y język swoy dobrze
zamylać / y tajemnice zwierzzone dobrze

Uczynki
do wiary.
Iacob: 2.

Raáb z v.
czynków
usprawie
dliwiona.

Męstwo
wielkie tey
męstwa.

Boiaźń Bo
ża.

Miłosier
dzie.

Szczędro
blność.
Hebr: 13.
Rom: 12.

Miłość ku
bliżnim.

Cześć ku
ojcu y
matce.

Mądrość.

Milczenie
y języka po
wściąga
nie.

Pokutą
przeżył
wot.

Dosadne-
gomażien
stwa wsi
14.
Esa: 35.

Esa: 34.

Figurą ko-
ściół by-
ła Raab,
jako Au-
gustyn t.
mowi
in Psalm:
86.

Powrozek
czerwony.

rać / nie iako krewkość niewieścia z wys-
kła / z językiem nie wylatała: ale cierpliwie
y mądze milczała / samą w sercu Boga / a
w języku miarkowanie słow swoich ma-
jąc. Dochowała słowa swego / y wypelni-
ła obietnice swe: a Bog iey też wypelnił/
obronę / łaskę / y miłosierdzie swoje.

Nakoniec iaka pokute / za zły przeżył
żywot swoy czyniła / y iako sie na porym
w bojaźni Bożej / y wśhelakiej wczciwości
y mierności / y czystości zachowała: świad-
czy to wielki y zacny / y z pierwszego pokor-
lenia między Izraelem / to jest / z Judy ida-
cy / dom Salmona księżęcia y przedniego
pána / który ia sobie za małżonkę wziął / y
z niey w piątym pokoleniu Dawida króla
produł. Znać było dobrze / iż ta która pier-
wey była iako sucha y nieplodna ziemia /
stała sie ogrodem pełnym ziół wonia-
cych / to jest / cnót wśhelakiej pobożności:
iż sie zięciło na niey Proroctwo: Zapom-
niś / powiada / hanby młodości: bylas
niewiasta opuszczona / z młodych lat two-
ich porzucona: ale sie już nie boy / nasie-
nie twoie narody opamię.

Była ta Raab figura y wzorem kościo-
ła Bożego / zowiąc z poganstwa nawro-
conego / na wielu rzeczach. Jako ona nie
widząc cudow w Egipcie / wwierzyła:
tak kościół z narodow zebrany: nie wi-
dząc Chrystusa y cudow Apostolskich /
przyjął posły kościelne / y wwierzył / y przy-
jął rzeczy rozumowi niepodobne / y natu-
rze a cielesności przeciwe. Jako powro-
zek czerwony oznaczył dom iey / aby weni
przekleństwo śmierci nie wchodziło: tak
nas czerwona krew Chrystusowa / która
nam z tego ośna / y z tych wysokich dzwoi

(bo sie on sam dzwiami nazwał) wyply-
nela / wolność nam wierzącym dała / y od
mocy nas nieprzyjaciół / y śmierci duszney /
y czasu swego z cielesney wyzwoliła. Jas-
ko kto w iey sie domie zamknął / przeklec-
stwa danego na miasto / wchodził: tak kto
sie w iedności kościoła Bożego zamknie /
strogości y przekleństwa na grzech od Bo-
ga danego / zbyska: a skodzić mu gniew
Boży / byle sam chciał / nie może. Jako
kto sie wychylił z domu onego / wnet zgię-
nał: tak kto sie z powszechnego kościoła
wychyli / a z iedności y zamczystego tego
miasta wynidzie: śmierć sobie y zgubę
wieczną nabydzie. Takie sobie ta Raab za-
taciemi sprawami swemi / miłosierdzie
Boga zasłużyła / iż iako mowi sam P. Bog
w Psalmie: Wspomniałem na Raabę / y
na Babilon. ale nie zgola Pan Bog wspo-
mniał na nie / ale z tego co przydaie: iż wie-
działa o mnie / to jest / iż poznała y wwie-
rzyła / w imię święte moje: y poznała / y
w cnótach ie y w pobożnych obyczajach
wczęła: y szczęśliwie żywota tego w ie-
dności kościoła iego / y w uczestnictwie lu-
du iego / dokonała. Ktożey my nasładować /
wiary wielkiej / bojaźni Bożej / miłosier-
dzia / iakmużny / meżnego serca w służbie
Bożej / miłości ku bliżnim / wierności / y
w języku powściągliwości / y mądrości /
pokuty / y powstania od grzechow / y wy-
trwania w dobrych uczynkach aż do kon-
ca: zostaymy y umieraymy w iedności ko-
ścioła Bożego: w którym chwalcę Bo-
gą w Trojcy iedynego / przez Jezusa Chry-
stusa Pána naszego / dostapim żywota bez
śmierci / y roskosy bez końca / na wielki
wiek. Amen.

Wczęstwo czterech żołnierzy / które dnia dzisiejszego kościół wspomina / z Breviarza kościelnego wyiete.

Dzylides / Cyrynus / Tabor / y
Nazaryus Rzymianie żołnierze
rodzajem zacni / y cnoci znako-
miści / gdy wiara Chrześcijańska
przyieli / a Chrystusa przed Ce-
sarem Dyoklecyanem stawili: poimani
sz op Aureliana starosty Rzymskiego. Kto-
ry ie do ofiar Bogom upominał / y do wie-
szienia (gdy tego czynić niechcieli / a rośka-
żaniem iego gardzili) wsadził. Tam gdy sie
modlili / iasność wielka zagnęła sie w cie-
mnicy oney oświeciła / y w oczu wszystkich
przytomnych stanela. Ta która paterzac
Marcellus starsty nad więźniami / y innych
wiele / w Chrystusa wwierzyli. Porym z

wiezienia onego wypuszczeni / gdy znovu
na Marzymiana Cesarza zakazanie niedba-
jąc / Chrystusa iednego Boga y Pána w
wszczę mieli: bić ie biczmi y rozgami / na
których ostre żelaza y kulki ołowiane przy-
wiązane były / rośkazał. bite stródze / do
wiezienia dano / y siódme^o dnia gdy przed
Cesarza wywiezieni / tegoż Jezu Chrysta
meżnie wyznawali / na śmierć potępieni /
hyie na wcięcie meżnie podali. Ciała ich
zwierzom wyrzucone od Chrześcian ze-
częca pogrzebione sa. Z czego pochwalon
jest Chrystus Jezus Bog nasz: który z Wy-
cem w iedności Duchá s. królue bez prze-
stanku na wielki wiek. Amen.

Żywot S. Antoniego z Padwi nazywanego / zakonu świę-
tego Franciszka / pisany od iednego Franciszka / poważnie y wier-
nie / y w Kanonizacyey iego położony / y Antonius 3. p. tit: 24. cap: 3.
Żył około roku Pańskiego / 1200.

XIII.
Junij.
Czerwca.
Mart: R.
ibidem.

M Portugalię albo Luzytanię
jest miasto prawie na końcu
świata na zachod / Lizybona
albo Vlizbona / w którym sie
ten święty Antonius z wzo-
ślimych rodziców stanu rycerskiego z Mar-
ciana y Maryey urodził. Ten z młodości be-
dąc dorzeczy duchownych y Boskich sklon-
nym / skoro wychowany w naukach pod-
rost: niebezpieczności sie y wypadku mło-
dych lat swoich / y skłonności wrodzoney
do grzechu bojąc / a żeby serce iego już do
Pana Boga y niebieskich chuci gorące
wziąć sie y wpleść w rzeczy tych ziem-
skich szkodliwych y zdradliwych nie mo-
gło: przyjął ciastny żywot rady Pańskiej /
wdać sie do zakonników świętego Au-
gustyna / tamże w Lizybonie / od tych kto-
re kanoniki zakonne zowiąmy: między kto-
rymi był iako ieden Anioł / w posłuszeń-
stwie / w pokorze / w utrudzeniu ciała swo-
go / y pilności wśhelakiej powołania / y po-
winności reguły: nauki też dla pomocy
zbawienia bliźnich nie zaniechując. Co
aby mógł lepiej czynić / widząc iż w Li-
zybonie nawiedzanie przyjaćciół y znajo-
mych ię święte zabawy przerywało: pra-
gnąc na rzeczy duchowne pokoiu wietrze-
go / prosił sie aby był gdzie między obce y
nieznajome posłan. Ale miłość bractwy o-
ney ku niemu trudno sie z iego pociesney
obecności y przykładom zbawiennych / o-
sieroć miała: wszakże widząc starzy ie-
go prośby y gorący do Boskich rzeczy w-
myśl / wysłał go do Roimbry: gdzie dosta-
wszy požądane go pokoiu / czuynie y pilnie
na wśhelakę sie doskonałość cnót slug Bo-
żych zbierał. w piśmie świętym wielkie w-
podobanie y ochłode ducha swego mając /
onym dżdzem polewał wsiiane y buynie
wzschodzące drogie y wonne zioła poboż-
ności zakonney. y tak cicho a iakoby nic nie
umiejąc / na głębokie sie rozumienia pisma
świątego zdobywał. Gdy w onym żywo-
cie dwie lecie przemieszał: serce sie iego
Boga pełne na przymnożenie wietrzej mi-
łości Boskiej tym sposobem rozgorzało.

Ta on czas Piotr Krolewicz Portuga-
li / ciała świętych Męczenników pięci
Franciszkano / na rozmnożeniu wiary

Chrystusowej / między Pogaństwem y
Maurami Młachometanśkimi pobitych /
z Marochiu przywiozł: y iako przy onych
świątych ciałach od wielkiego niebespie-
czeństwa y pewney śmierci na morzu y na
ziemi wybawiony był / oznaymił: tak iż sie
wysługi y droga śmierci w Bogu onych mę-
czenników po wszystkiej Hiszpaniey rozgło-
siła. Ta sława wpadła świętemu Anto-
niemu wielka y wrzeczyma chuć do tego / a-
by kiedy mógł kreć swoje dla Chrystusa
rozlać. co mu już z oney buynney miłości ku
odkupicielowi / który za nas umarł / przy-
chodziło: y szukać do tego przystępu / w-
myślił wstąpić do zakonu świętego Fran-
ciszka / w którym sie iako w mocnym wo-
stku Chrystusowym racy żołnierze rodzi-
li. Nie daleko Roimbry byli tam Franciszka-
nowie: nie tak nauka / iako tym do czego
nauka wiedzie / to jest żywota świętobli-
wości synacy: którzy gdy do iego klas-
toru prosić o ialmużnę wedle swęgo zwo-
czaiu przysli: święty Antoni prosił ich /
aby go do zakonu swego przyieli tym spo-
sobem / aby go do Saracenow na opowia-
danie Chrystusa wystali: żeby mógł też
kreć swoje dla Pana swego rozlać. Oni
to radzi uczynili / y czas mu naznaczyli. a
święty Antoni prosić w starzych swoich
aby mu do cieśniejšej reguły wolno było
wedle kanonow przenieść sie / z trudno-
ścią to wprosił: bo był od nich wielce mi-
łowany / iż w nim wysokie cnoty doskona-
łości widzieli. Brat ieden wypuszczając
go / na polu z gniewem żartując z niego /
rzekł: Idź / idź / podobno świętym zosta-
nieś. a on z pokory iako prorocztwo rzekł:
gdy wstysyś mie między święte policzone
go / wżdy chwalić z tego Boga będzieś.
Franciszkano wie dali mu imie to Antoni-
us / bo był pierwey Fernardem zwany.

Nie długo oycowie oni święte pragnie-
nie iego wykonali: wysłali go między Po-
gaństwo / błogosławieństwo y modlitwa-
mi opatrzonego. ale wolej Bożej nie by-
ło / dobre serce ię P. Bog przyjąwszy z ta-
iemney rady swej / tego iemu nie dopuścił.
a na zachowanie gotowych Chrześcian /
y na naprawę zepsowanych / nowych zaś
niechawsy / iego obroćić chciał. Ta re-
diodze

Słyszac o
męczeń-
stwach zaka-
nu S. Fran-
ciszka, dla
otrzyma-
nia męczeń-
stwa zo-
stał Fran-
ciszkaniem

Proroc-
two o iego
świątobli-
wości.

Miedzy Po-
gany Pan
Bog ię
mu nie ka-
zał.

drodże całą zimę ciężko chorzał: a iednak płynąc morzem/ pogody y wiatrow/ mieć z nim nigdy żeglarze nie mogli. y chcąc się do Hiszpaniey wrócić/ niewiadomie y nad nadzieie / do Sycyliey ziemie Włoskiey wiatry go przygnały.

Nie brał
się do na-
uk y wrz-
dow ká-
pláńskich.
Pośtány
ni púszer-
gory s. Pá-
wła.

Skarbábie
rat.

Pokorá
wielka.

Tegoż roku mieli Fránciřkanowie ká-
pitule Generalská w Assyřu: o ktorey do-
wiedziawszy się/ ácz ieřsze nie práwie zdro-
wy/ tám siedl/ pytaiąc/ co mu iáko gořcio-
wi minister / to ieřt/ General ich nastářsy
czynić/ y gdzie mu się obroćić káže. Wedle
zwyczáiu stářsy ábo Gárdyanowie/ rozie-
zdaiać się/ prořsá sobie do klastorow swo-
ich / z kápituly bráćiey rych y owych : á o
řwietergo Antoniego/ iř sie im zdało coř ni-
kczemnego / żaden nie prořsá: áże go sam
minister do Romániey dal / y Grácyano-
wi nieiákiemu/ oney strony náđ klastorem
stářsemu / polecil. Który widząc nabożeń-
stwo iego / rad go bázro widział/ bo się zá-
prostego y niegodnego miał : y do żadney
się náuki áni kóřcielnego y klerycznego
ćwiczenia nie prořsá/ áni tego wspomina-
iáć / Chryřtusá tylkó wkrzyřzowanego prá-
gnął: y w nim náukę y ćwiczenie swe kłá-
dąc / żadał pilnie żeby go do klastoru / ná-
puřsá góry řwietergo Páwła / gdzie nieř-
któřzy bráćia iáko puřtelnicy żyia / pořta-
no: uczynil to stářsy iego. A on tám nála-
ży skale y komórke w niey / wielkimi mo-
dlitwámi/ pořty y trapieniem ciáá / y roz-
myřláním spraw y dobrodřieřstw Bořych
rořpalal řerce swey/ řlepy cnót y řkárbnic
duchownych rořprzeřtzeřenia/ y w nie dro-
giego zlotá / póřory y wielkiey dořkonało-
ści/ názbierał. Ták strápony byl pořtámi
y modlitwámi / y łzámi wysuřsóny: iř się
idąc potázał/ á wiatr go powiewał. Tám
y pokuřsy rozmaite / y náiařdy řátáńřkie /
mocnie w Chryřtusie vmocniony/ řkruřyl:
y miedzy prostemi/ mádřey prostoty nábył.

Po długim czásie / kázano się bráćiey
ziácháć / do Forlu ábo Forum Iulii , ná-
bránie řwiećenia kápláńřkiego. pořtány
teř ieřt z nimi Antonius. Który do Gárdya-
ná onego przyředřsy: prořil się do kuchniey
garnków vmýwáć/ bráćiey řluřyć/ komory
vmiáć/ y ine pořlugi podle domowe od-
práwowáć/ mieniac z wielkiey póřory / iř
się do innyř rzeczy nie godřil. Ták vmiał
wielki on człowiek o náukę / która iednak
miał wielká / niedbáć : á nániřey řámego
řiebie w swym řercu pokládać. Ale Pán
Bog řwieće oney iářney niechćiał mieć
pod láwá. trářilo się tám/ iř oycowie proř-

řili Dominikánow ná obiád/ y wedle zwy-
czáiu ná kólácyey / żádáli ich teř / áby lá-
knać bráćia/ duchownym pokármem řlo-
wá Bořego pořilili. Oni gdy się niegoro-
wořciá wymawiali: z nářbnienia Duchá
řwietergo / Gárdyan onemu Antoniemu/
który w kuchni robil (o któřym niřt áby co
miał náuki/ nie rozumiał) wřtápić / á co o
Pánu Bogu powiedřieć kázal.

On póřore pořluřeřstwem mierząc /
wřtápil ná czytelnice. řpodřiewáli się co
od niego o regulách / paciórkách / y proř-
řtym nabożeńřtwie iákim řlyřeć. A on od
prostych rzeczy poczářsy / ná ták się wy-
řokie wyniořl / iř go vřzeni ledwie doř-
gáć mogli. bo byl człowiek rozumu ořre-
go : pámieć miał iáko křięgi: á k temu wy-
mowny / á náde wřyřtá gorácego w Bo-
gu řercá : z któřego řlowá iáko ogień wy-
niřáli. řdumienie wielkie pádło ná wřyř-
řkie řlucháć / bo się niřt nie řpodřiał/ áby
się w nim táká náuká ráić miáá : y řámi
Dominikánowie řzekli: nigdy řmy kázánie
tákiego nie řlyřeli. O tym řpráwiony mi-
nister / káznodřieřski vřřád onemu któřy
puřtelnicze káty miłował / zlecil. Nie
wdářł się ten ná táká řtolice / á řwego nie
nie řukáiać / z řtrony řwey wolałby byl
řkomórke ná puřtyni / niřli kázálice w kó-
řciele. ále miłóř řu zbáwieniu ludzkie-
mu / y on vřřád z pořluřeřřtwá wřięty / y
póřorne ná ono iářzmo řyie řchylenie /
wielki póřytek kóřciólówi Bořemu/ y du-
řom ludzkim vřczynilo.

Jáko z gorácego piecá wágle řlowá ká-
zánia iego/ páłáce grzechy ludkie / y řercá
wářde rořgrzeřwáiaće wyřpádały : co do-
břze vřzynkiem y wypořnieniem w sobie
řtráwil / o tym vmiał dobřze y póřytecznie
mówić: á iákim řám byl/ táké y inne czynil.
Wielki on wřřářdzićiel řwiátá / któřy
řrew dla Chryřtusá rozláć chćiał/ á ná chá-
lupce w puřtyni přeřřáć mogł/ w kázániu
řwym / řádnego się náwyřřeřto řtánu nie
přzelekl: řádnemi się obiernicámi řwiecká-
mi nie wřiodł. pánom y wielkim řtánom/
gdě bylo řřezbá / ták zlóřci ich y grzechy
wymiátał y káral : iř dřudzy z ákonni brá-
ćia/ y inni káznodřieřie/ řámi się lekáli/ řlow-
iego nielekliwych řlucháiać. Jáko iáki ře-
liář z puřcy / pelny Duchá řwietergo / y
zárřliwořci / źle bez bráťowánia perřon
gromil/ dobře potwierdzał/ řkázone náprá-
wiał/ boiářliwe pořilál/ řlábe wřřezpeřzał:
y iáko deřęž wřyřtá řiólá ořyřwia/ y rozmá-
ite bázwy im dáie : ták iego náuká řořne

řtány/ y

stany / y obyczaje / y sposoby ludzkie pole-
wała / y wzrost a pomnozenie z łaski Bo-
żey / ktora z nim robila / dawala.

Dowiedziawszy sie w Atryminie o here-
tykach / kazania tam czyniac / miało wshy-
to w wierze zatrzymal / y kaceremistrza nie-
jakiego Boniwilla / zbledu wywiodl / iz do
śmierci swej w kościelnym posluszenstwie
zostal. W Rzymie siodkie y wzone kazania
nie czyniac / gdy pozawshy od Papieža / aż
do infych wshyrtkich stanow / wshyscy sie
nasycić tego goracemi slowy nie mogli:
Papież mu osobny tytul dal / mowiac:
Skzynia to rest testamentu. Bo tak w os-
boygu testamentie z mądremi y glebokimi
wyklady byl biegły: iz sie zdalo iakoby na
wzor Ezdrasza / wshyrko pismo swiete na
pamięci miał. Łaskawosc z surowoscia
w kazaniu swoim mieszac umiał. y przetoż
sluchacze miluisc / bali sie go / y czynili to
co radzil. Wielkiey sie tego nauce / y wy-
mowie / y wważeniu kazdego slowa dziwo-
wać kazdy musiał. a prości / gdy obyczaje
dobrze szepil / a złości wytkorzenial / y przy-
czyny ich mądze / y łacno / y ostrożnie wy-
kladal: zdumiewaiac sie pożytek brali.

W zakoncie swoim / dla pozyskania dusz /
nauki ktore byly zanicdbane / y dla ktorych
opuszczenia / zakon nieco w ludzi wazenia
tracil / z wielka pilnoscia y wpoiminaniem
wzbudzil. y sam byl pierwszym lektorem
y starshym nad nauka Theologicy / za przy-
zwoleniem swietego Francyška. Sprawo-
wal y bracia chwalebnie / ministrem bez-
dac ziemie Emiliey. Gdy byl Gardya-
nem w Podium / znal tam pisarza iednego /
czlowieka swiata zaleconego y nie bārzo
przykladnego: temu swiastemu Antonius /
gdziekolwiek go potkal / nisko sie bārzo
klamal: tak znagnie / iz go raz on pisarz
szulal / mowiac: bych sie Boga nie bal /
nieczembych cie zranil / iz sie tak zemnie
umierasz. A Antonius rzekl: by wola Bo-
ga byla / iabych rad na maczenstwo siedl:
a iz mi nie dopusci Pan Bog / tobie sie ias-
to maczennikowi zalecam: prosze gdy do-
tey korony przydziesz / niechciey mie za-
pomniec. a on to sobie za smiech miał.

Lez rychlo potym z Biskupem Podi-
um do Jeruzalem iachawszy / gdy Biskup
lubo y iakos boiazliwie Saracenom Chry-
stusa opowiadali: on na wzor s. Wincen-
tego maczennika / Duchem swietym wzru-
siony / smielshym sie niżli Biskup pokazal:
y mądze a bezpiecznie wywodził / iz Chry-
stus jest prawy Bog / a Machomet dya-

belski syn y zwoodzca. Saracenowie go
porwali / y trzy dni macywshy / zabili.
Gdy siedl na śmierć / oznaymil Francyška
nom / iz o tego maczenstwie s. Antoni Du-
chem Prorockim wiedzial. Z czego mezo-
wi Bożemu / wiele w ludzi wysokięgo o
nim rozumienia y czci przyroslo.

Ta kapitule Generallicy / rok przed
śmiercią swietego Francyška / od wshela-
skiego przelożenstwa nad bracia wyzwo-
lony / wziął moc y wolność chodzenia z ka-
zaniem po świecie / gdzieby mu sie kolwiek
podobalo. Te wolność mając / naprzod
sie do Padwi wdal: y tam kazania swoje
dla kościelnego pożytku spisuiac: gdy post-
przyšedl / a czas zbawienny nadchodzil /
porzuciwshy pisanie / co dzien kazania czy-
mil / z wielkim pożytkiem y pracą. Bo iz
był czlowiek cielisty / miał niemale w ka-
zaniu vtrudzenie: a iednak pracowal / led-
wie w wieczor do posilenia y obiadu czas
mając. Tocy iedney na poczatku postu /
gdy zasnal (iako sam bratu iednemu po-
wiadal) za gardlo go szatan wial / y dawil
tak bārzo / iz iuz byl blisko śmierci. aż gdy
sie przeżegnał / a one hymne zaczął: O glo-
riosa Domina, rciękal dyabel: a on go
goniac / swiatłość iakąś w komorze swej /
gdy sie wrocil / znalazł. Sluchaczow ięgo
kościoly Padewskie / obiac nie mogly /
musiał z nimi w pole w post wielki wy-
chodzie. gdzie go drugdy / o pul nocy do-
miesca sie vbiegaiac / ludzie czekali. Bi-
skup Padewski z swoia ksieza na przyklad
ludziom pokornie za nim na kazanie wy-
chodzil. Drugdy miedzy trzydziescia ry-
siacy ludzi szemrania żadnego na ięgo ka-
zaniu nie vshysal. Tikt kupieć nie mogli / aż
po kazaniu / po ktorym ledwie go meżni
niektorzy prowadzac / mogli obronic od
ludu / ktory sie sukniey ięgo dorytkac chcial /
y vtlumic go mogl. Tiewiašty / gdzie ci-
cho mogly / kapice ięgo nożyczkami vry-
naly / y krayki one z naboženstwem cho-
wały. Tieżgodnych bez liczby porou-
nal: lichw sie wielkie jummy na ięgo rade
wracalo: plugastwo wiele vstawalo: w
sluchaniu spowiedzi / ludziom tym ktore
do niey odsylal / wshyscy kapłani / prze-
wielka liczba ich / zdolac nie mogli. Po
śmierci ięgo drudzy pokutniacy powiada-
li / iz sie im vkazuiac we snie Antoni swies-
cy / do pewnego spowiednika isc im kazal.
Jeden skruszony ięgo kazaniem / chcąc sie
iemu spowiadac / prze płacz nie wymowic
nie mogl: gdy mu kazal grzechy na karcie

spisac /

Wynalo-
ny ou vrse-
dow zak-
nych.

Pisanie
dla kaza-
nia porzu-
cił.

Czart go
vdamić
chcial.

W polu ka-
zac mu-
siat dla
wielkości
ludzi.

Nabożeń-
stwo ludz-
kie w doty-
kaniu su-
pioru se-
go
oniżek ka-
zanie.

Patrz iaki
cud o grze-
chow od-
puszczeniu

Tot si ezy
ta w 37 w o
cie Bazyle
go wielkie
go o ie-
dne nie-
wieście.

Młot He-
retykom
Antoni-
nu.

Sakramē-
tarz i i-
kim cud-
przekonał

Pravda
ciela Bo-
iego w sa-
kramen-
cie.

Zwinglia
ni glu-
pszy niżli
osłowie.

Gorace
pragnie-

spisać/ a sobie tajemnie podać: znalazł kaza-
te biała bez piśmá. Biczowanie abo dyscy-
pliny w processyách ludzích za niego czynić
poczęli: ten święty obyczaj po wszytkiej
sie Włoskiej ziemi rozszerzył. Heretykom
był bårzo stróg/ w Aryminie/ w Tolosie/ w
Medyolanie/ i równie ie y z ich strómotą prze-
konywał: tak iż go młotē heretyko w zwa-
li. Okolo Tolossy we Francyey disputuac
sie z iednym heretykiem/ ktory Sakrament
nasz święty bluźnil/ znać w nim nic iedno
chleb prosty nie chcąc/ gdy wsta z awarte he-
retyk w ie° gadaniu miał: chcąc tylko stro-
mory wśc/ rzekł do s. Antoniego: podeprzy
prawdy tey cudem i takim/ a ia już wierze.
A on rzekł/ y z tego sie za pomocą Bożą y
wśanin prawdy ię nie wymowie. A spy-
tał go: A co za cudá pragniesz? powiedział
heretyk: Mam osła domá/ nie dam mu
trzy dni iść: a potym stane z owsem/ a ty
stań z tym co zowieś cię ciałem Bożym: i jeśli
osiel opuściwszy owies/ weźmi iaki pokłó
abo weźciwość Bogu twemu/ ia wwierze.

A święty przyzwolił/ y zszedł sie lud wiel-
ki na on dzień. Przyšla też za swym mu-
strzem wielka rota heretyków: wynidzie
z iedney kápliczki/ w ktorej miał Nřa s.
Antoni/ miosąc ciało Chrystusowe: wyni-
dzie też y heretyk z owsem: puřca osła o-
nego/ do ktore° Antoni s. rzekł: Osle/ mo-
ca stworzyciela twego/ ktorego ia w reku/
acz niedostoiny noře/ rořkazuieć abyś przy-
stąpiwszy weźciwość iaką mořesz weźnił
Pánu swemu. Ledwie to řkonczył/ a owies
opuściwszy głodny osiel/ postąpił y padł
ná koláná/ y weźnił iaką moglić część na-
świętemu Sakramentowi. O iakie we-
sele Kátholikom! o iaká hánbá herety-
kom! stawieć sie wiara święta poczęła: prze-
klinály sie wszytkie błedy y måractwa he-
retyckie. A on kácermistrz przed wszytkim
ludem zårzekł sie niewierności swey.

Raz w Rzymie pielgrzymowie obcy/ y
innego ięzyká/ ná miłóřciwym lecie beda-
cy/ słuchając iego kázania/ powiadáli iż go
kázanego rozumieli. Dziecie krzywo vro-
dzone iednym Krzyżem świętym zleczył.
Kádut abo s. Wálentego niemoc dźierwe-
czke máiąc/ y chrońa od czterech lat/ tym
że krzyżem świętym wzdrowił. W iednym
mieście abo wsi we Francyey/ mårż żenie
swey/ ktora sie ná kázanie s. Antoniego pil-
nie prořila/ iść nie dopuřcił: ona sie frá-
řuiac y plączac wlaźlá wzgóře ná sálę/ y
pårtrzyła w te strone gđzie o nim wiedzia-
ła/ z gorącym pragnieniem słuchania słow

Bożych z rřt iego/ we dwu milách kázane-
go. a owo Pan Bog święta chęć iey cud-
ownie nápełnił/ iż go kázanego słyskała. A
meřowi to v p. Bogá vprořila/ iż gdy i-
řukaieć iey/ tam nálař/ że też on nieco słys-
kał. y od tego času oboie nigdy/ chocia d-
leko/ ná kázanie iego nie omieřkali.

Támże we Francyey v mieřcie Bicurty/
gdy kořcioły y rynki obiać iego słucha-
czow nie mogly: kánonicy rádzili aby w
pole wyszedł. y wysłi z processyá. W ka-
zanie taki sie defřz wielki z lýřanim y gro-
my puřcił: iż sie chęćeli wszyřcy rozbieżec.
On rzekł: řtoycie/ kropka was iedná nie
zmoczy. y tak sie sřtalo. w kolo nich wszy-
řki mieysca bårzo mokre/ a tam gđzie stu-
chali ludzie/ suchuchne zostały: iż niřt w
onym cyřku kropie defřzu nie wřul.

Kázac ná pogrzebie iednego lichwiarz-
lakomeř/ za theme wřiał: Gđzie iest řkarb
twoy/ tam y serce twe. A pochwili rzekł:
vmårł ten bogacz/ y w piekle pogrzebion
iest: idźcie/ a iego serce miedzy pieniádm
iego naydźcie. Szli przyiaciele pogrzeb-
řy ciało: y miedzy workámi iego/ náleřli
ieřsze ciepłe serce iego.

Raz ná ię kázaniu do pániey iedney za-
cney/ ktora pilnie bårzo y z nabořenřtwem
kázania słuchála/ posel przydźie/ w rzeczy
z listy/ y mowi: Syn twoy poimány iest y
zábity od nieprzyiacioli. A s. Antoni onego
nie nie słysząc/ iedno widząc posta/ rzekł:
nie boy sie dobra páni/ żyw syn twoy/ a
ten posel iest dyabel. A wnet on posel/ k-
ry słuchania pilnego pożytek zepsowác
chęćal/ zniknal.

W Weronie/ był wielki tyrán Ecelinus/
ktory wiele křwie niewinnie rozlewał/ o-
krucienřtwá wielkie/ iakó řrogi okrutniř
řroil: ředł do niego s. Antoni/ y iáwne
mu w oczy rzekł. Okrutniku y psie řalony/
náđ řyia twoia/ gniew y kářn Boża wiēř:
dlugož křew ludzká rozlewać mář: Wřy-
řcy coná to pårtrzyli/ rozumieli iż go wnet
miał kázac ściac/ iakó był inym zwyřł gy-
nić: ale sie inaczey sřtalo/ zámował Eceli-
nus: Dáycie mi powrozá: y w dźiawřy ná
sie powroz/ padł do nog iego/ żáluieć zlo-
řci řwoych/ a popráws obiećuiac. A tak w-
czynił/ až do smierci řkromnie y w pokucie
żył. A innych rákich cudownych rzeczy/ bez
lieřby náđ nim pokázal p. Bog. Był wiel-
ki głowiek/ wonnořcia cnot wszyřkich o-
řdobiony/ mądrořcia/ miłóřcia/ wbořřtwem
ludzkóřcia/ poráda: a duř ludzkich y zbá-
wienia ich/ bez miáry pragnál: málym se

řchylal

schylał/ wielkim iednakim sie siawil/ a w
fytlich ile mogł z grzechow wywłoczył.

Wiedząc o czasie śmierci swej: (bo be-
dąc w Padwy/ wszedł na iedno osobne miey-
sce/ y w sądzie iednym/ ze dwiema bratry/
poczyniwszy sobie komorki mieszkal) chcąc
proch/ ktorzego sie dusza z obcowania z lu-
dzimi nabrać mogła/ otrzeć y łzami pokuty
opłakać: ranił sie na rozmyślaniu y czytaniu
pisma/ y opatrowaniu przyslych potrzeb
przypatruiąc/ zachorzał/ a chory do Pad-
wy wieziony był. W chorobie swoiey gdy
dnia tego ktorzego skonał/ pilno w niebo pa-
trzył/ pytałigo bracia/ na coby patrzył?
Powiedział: widze Pana mego. y czyni-
wszy spowiedź/ a Sakramenta kościelne
wziawszy/ a one hymne mówiąc: O glo-
riosa Domina, &c. gdy bracia psalmy po-
kutne mówili/ z cielesnego wieziemia wy-
szedł/ roku P. 1231. dnia 13. Czerwca.

Tegoż dnia po śmierci swej/ widziany
był od Opata w Mercellis/ z ktorzym miał
wielką miłość. Chorzał Opat ten na gar-
dło: a on wszedłszy do komorki jego/ rzekł:
Oto księżo Opacie zostawiwszy osielkę w
Padwy/ do oyczyny przedko bież. y gardła
ie^o trochę ruszysz/ y wnet ie ozdrowi/ a
w tym zniknął. On mniamać aby był żyw-
ś. Antoni/ a gościem do klasztoru przyszedł:
szukał go długo po klasztorze: aż sie niery-
chło domyslił/ iż tegż dnia umrzeć musiał.
Bracia chcieli dla ludu na kilka dni śmier-
ci jego zataić: ale dzieci po vlicach rozwo-
lały/ mówiąc: umarł nam oćiec święty/ vs

marł. A iż przy káplicy gdzie były zakonni-
czki s. Franciszka/ y bogie panny nazwane/
a nie w klasztorze P. Maryey umarł: cześć
miasta z onej stronie mostu zbroyno sie wez-
brali/ y kilka dni y nocy strzegli/ nie chcąc
z swej cześci miasta ciała za rzekę puscic/
y ważyć na to wszystko/ y zdrowie nakoniec
chcieli: y długo sie wrzędowi duchowne-
mu y świeckiemu o to zastaowali: y mało
do wielkiego krwio rozlania nie przyszło:
ledwie ie vblagano/ iż ciało święte na dru-
gą stronę rzeki do kościoła panny Maryey
przepuścili. Cześć y pokora/ ktorą ono
miasto/ na iegż pogrzebie ciała onemu wy-
rzadzało/ wypowiedzieć sie nie może. Bo
wiele dni/ osobno księża/ osobno wrząd
świecki/ osobnie preceptorowie z studenta-
mi/ osobno stany y bractwa rozmaite/ bo-
symi nogami z świecami lanemi procesy-
do grobu czynili. Gdzie sie też cudá wielkie
w wleczeniu wielu niemoc ludzkich zjawi-
ły. Kanonizowany jest od Grzegorza dzie-
wiątego w Społecie/ w dzień Świątecz-
ny/ roku P. 1232. Rzecz dziwna/ powia-
daia/ iż tego dnia ktorzego kanonizowan/
w Lizbonie/ gdzie sie rodził/ ludzie w fyt-
kie niezwoyczące y dziwne wesela zielo/ y
dzwony same bez żadney reki ludzkiej dz-
woniły. Przyczyna sie rychło otworzyła.
Z czego Bogu wszechmocnemu cześć/ wie-
rze s. podwyższenie/ heretykom postromo-
cenie/ dobrych wezynkow między wierny-
mi rozmnożenie/ zaplata wieczna trwają-
cym do końca/ na wiek wiekom. Amen.

Wielki
por o ie^o
ciało.

Łąko Pa-
dwi
ciało y pa-
grzeb jego
wscali.

Żywot S. dziewice Ludgárdy/ pisany od brata Tho-
massa Kántyprateńskiego Dominika/ ktorzy ia znał sam y icy był
dobrze świadom. Żył około roku Páńskiego/ 1220.

Tegoż dnia świętego Bazylego wielkiego. Żywot tego wyszły jest 1. dnia Sierpnia.

XIII.
Junij.
Czerwca.
Mart: R.
16. Junij.



Mieście Tugrow we Flán-
dryey/ kupiec ieden wziął za-
żonę słachecką białagłową/ z
którą mu P. Bog dał te dzie-
weczke Ludgárdę. która oćiec
bárzo miłuiąc/ o tym we dnie y w nocy
myślił/ iakoby icy dobra majątność zоста-
wil. y wnet oddzielił dwadzieścia grzyw-
ię srebrá/ y dał do kupca inego: aby z tegż iuż
corce posag mnożył. Panna dorastaiać/ a
znaiąc oycowską miłość: świat miłowac
y stroie/ poclebstwa/ roskoszy/ y zabawy
iego/ poczła. Bo P. Bog ktorzy ia był do
sweego małżeństwa czystego obrat: oycow-
skie myśli o posagu icy obracał w niwecz:

y nie mu sie około tego nie powodziło. bo
pieniądze one które do kupca dał/ vtraco-
ne są. A iednak oćiec światu icy przeda-
wać nie przestał. Aż Pan Bog wzbudził
márke icy/ pobożną żonę: która widząc w
corce myśli bárzo świeckie/ y zbytnie w vs-
biorach Kochanie/ rozmowy y zabawy cie-
lesności śmierdzace/ do ktorzych icy oćiec
ona niemądra miłością/ która icy potá-
zował/ przyczynę dawał: iela ia często tro-
ścić y zawstydzac/ y grozić y prosić: aby
Pana Boga y czystość miłowała/ a świe-
ckich nieczemności zdrade znala. y mówiła
icy nakoniec: iesli Chrystusa sobie za męża
obierzysz/ ziednamci klasztor conalepszy/ y

Márka ia
od światá
odwodziła
y strąsyła
ia od mał-
żeństwa.

ktoryc sie podobac bedzie. a iesli smiertel-
nego oblubienca wolisz / za iakiego pastu-
che poydziesz. A poszczescil Pan Bog mat-
ce / iz sie myśli panienki mienic pomalu y
od swiata odrazac poczely. A chociaż za-
raz ubiorami y piekzeniem sie wzgardzic
nie mogla: iednak sie rozmow swieckich/
y igrzysk / y prozności iuz strzegla: iesze
prawie Pana Boga nie zamilowawszy /
co iuz Boskiego w sercu czula.

Pan Bog
fr. czy-
stosci.

Młodzieniec ieden bogary barzo / iey
myśl w rozmowie k sobie przyciągał: y iuz
sie byla zachwiala panna: ale P. Bog iey
obronil. Bo gdy mieysca y czasu szukał / a
w nocy sie tam gdzie ona położy miała prze-
darł: wnetże zastraszony niewiem czym/
wcietać musiał. A nie przestając swego v-
poru / slowy pochlebnemi panienki wmyśl
w rozmowie mietzył / y rada z nim panna
swiegotala. Ale gdy sie raz na onych ba-
śniach prozney rozmowy z nim bawila:
Chrystus iey dziwne widzenie do serca pu-
ścił: iz iakoby rany iego y bok przeklory y
swieża krew z niego widziala / z takiego
glosu slysenim: Tu patrzy / a tu obroć mi-
łość twoja / y daley sie w te prozności nie
wdaway. O iako szczerzalaś Boska do
powstania y w pamietania naszego / koro-
nas wprzecz y w ten czas gdy sie malo do
niey sposobim. koroza gdy ochotnie przy-
mujem / laczno wychodzić z grzechow mo-
zem. On glos taki y widzenie barzo iey ser-
ce przeniknelo: iz iey myśl od swiata od pa-
dla. a gdy on młodzieniec potym przyszedł
iako druga s. Jagnieśka mowila: odstep
odemnie pobudko grzechu / podniato nie-
czystości / porra wo śmierci wieczney: iuz
cie inny do mnie wprzedsil. y rychlo potym
dana iest do klasztoru s. Trudona w Zas-
baniey / do zakonu panienek s. Benedykta.

Pobudka.
Boska do
pomst-
nia.

Wiedząc tam o niey drugi żołnierz / koro-
ry iey małżeństwa pragnal / smial sie o to
wazyć / aby ia z klasztoru wywabil. y kilka
lat o tym myslac: wpatrzył czas gdy panna
na do siostry iachala / w lesie iednym za-
stapiwszy iey z wiela żołnierzmi / moca ia
wziac chcial. Lecz ona mocnie sie z ich ra-
tu wyrwala / y do lasa wciela: y tam sie
cala noc krylac y bladzac / skoro dzien / za
prrowadzeniem Anyelskim / w dom matki
swey trafil / y bezpiecznie sie do klasztoru
wrocila. W zakonie w prostocie serca v-
przymoscia wielka Chrystusowi sie od-
daac / od wfelkiej sie pociechy swieckey
y ludzkich rozmow oddalila: a wfelka sie
w nabozenstwo / modlitwy / posty / wdala:

Przymo-
wka Boska
na ta co
na przod-
ku goraco
P. Bogu

tak iz drugie mowily: takci na przodku je-
lazo to gorace / ale gdy potym oziebnie / be-
dzie iako y drugie. A ona sie tych slow ba-
la / aby sie to kiedy na niey nie spelnilo: a
przeto co dzien wiecey prosila oblubienca
swego / aby ia im daley tym wiecey w za-
milowaniu swym mnozyl.

Byla takiey wprzymosci z Panem swy-
m / iz gdy iey z komorki na iaka sprawa zawo-
lano / iakoby na Pana swego w komorce
swey patrzyła / mowila tak: poczetay mi-
tu Jezu moy / wnetze sie odprowie / a do
ciebie wroce. One iey proste y szczerose-
wielkimi P. Bog pociechami wnetrze-
mi y widzeniem cudownym wdzieczna so-
bie byc pokazowal. Czego ona pokornie
wzywaiac / tym wiecey sie kazdemu swo-
rzeniu y siostron swym wniżala. Wielkie
go byla tu nedzy ludzkiey policowania /
wiecey sie o nie czelosci nad nimi mezac /
nizli sie oni nedza swoja meczyli. a nie mo-
gac y niemaiac co w bogim dawac / P. Bog
weczyrzawszy na goraca iey tu blizniemu
milosc: dal iey to / iz gdy kto mial iaka wa-
de y bol w oku / abo na ruce / abo na ktorym
czlonku / skoro slina swoja pomazala / a
reka dotknela / wnetze zdrowie sie czlonko-
wi onemu wracalo. Co gdy sie wstawilo /
wiele ludzi do niey szlo / ktorzy przerywali
nabożne zabawy iey: tak iz sie iey wstefnis-
lo. y mowila do Pana swego: Panie / o-
deymi / odeymi odemnie ten dar twoy / oto
sie toba bawic tak dobrze nie moge: a mia-
sko tego / day mi dla lepszego nabozenstwa
tu tobie / Psalterz zrozumiec.

Wczynil Pan Bog wola iey / on dar do-
legzenia odial / a oczy iey dufne na wielkie
taimnice w Psalmach otworzyl. z koro-
rych gdy wiecey do glowy nizli do serca
brala / a nie taki miala pozytek z tego iako
sie spodziwala: zasie rzekla do Pana swe-
go: Panie / a coż mnie proste y niemnie-
rney mniſze po tych taimnicach pisma s.
ktore doktorom y wczonym sluza: day ty
mnie raczy serce swoje / a mnie odmien-
moie: aby ch tytko ciebie milowala / a czy-
nila wola twoja. Ona prosta a pokora /
wiele sobie chuci tu milemu oblubiencu
przyczynila: y tak czyste serce dal iey Chry-
stus Bog iey: iz y mysl przez nie nieczysta /
nie przechodzila.

Jedney nocy / gdy na iurznia siostry
wstala / przypadl na subrylne y mlode ie-
ſze cialo iey pot wielki / y w nim mdlosc:
tak iz myslila na iurznia nie wstawac. A
potym rozmyslaiac sie / wstaly iakoby glos

do siebie

do siebie: co leżyś á temu porowi zgadzasz? czyn pokute za ludzkie grzeszne / Ktoży w smiertelnym grzechu leża. y porwała sie skoro zaczęto utrznia. á w tym zachwycona była / y widziała iakoby z boku Chrystusowego wielką słodkość ssała. Po tym widzeniu / dziwne miała wielką wciechę / y przestodkie kochanie w służbie Bożej y w miłości swego oblubienca. dziwona rzecz / ale potym doznana y od niey obławiona / powiem : śliną iey długo po onym widzeniu słodka niżli miód iaki był : iż z dusze naciąło też znak iakis oney roskoszy wystąpił. Gdy sie modliła przed Crucyfixem / w takim podniesieniu ducha y skuszeniu słodkości niebieskiej bywała : iż sie członki iey y stawy rozpuszczały y mdały : tak iż y wpaść na ziemię musiała. Ja (powiada ten co piše) znać to muszę czegom świadom. Zdała sie prosta w rozmowie potoczney / ale nigdym żadne iak żywo w duchowney rozmowie nie slychał / z Ktożegoby wst tak gorące y ogniste w duchu prawdy słowa wychodziły. y drugdy na iey rozmowie byłem iako głupi y tęp. y pomnie czas y miejsce / gdym sie na iey o Bogu y rzeczach Boskich słowa tak zdumiał / y takem sie słodkością y niewymowną roskoszą nakarmił / iż gdy bych był dłu o niey myślił / musiał bych był albo od rozumu odyść / albo zaraz umrzeć.

Al mając takie dary Boskie / pragnęła potornie przez Biskupa być Chrystusowi służną / y od Guárdy Leodyenskiego Biskupa z inemi zaślubioną y poświęconą jest. Wdzieli niektoży / gdy Biskup kładł na inne panny wedle zwyczaju wieniec prosty / gdy do Ludgárdy przychodził / korona złota bärzo z drogimi kamieniami y swietna w resku Biskupich y na głowie iey stanela. Potym jeszcze ochotniej za śarankiem sła / potory iego / wbośtwą / miłosierdzia / krzyż / cierpliwości / czystości / postow / y innych drog zbawiennych naśladować / y tym ich wiecyey sobie przyczyniając. Doznana rzecz była / gdy wierś na responsoryey y utrzniey Panny märke Bożej śpiewała / iż głos iey iako Anielski / każdego człowięka / Ktoży slychał / do nabożeństwa wzruszył.

Obrana potym za Ksienią onego klasztoru / dwanaście lat z wielką czcią Boską / y rozmnożeniem cnot pánienkich y zakonney doskonałości / siostry sprawowała. Potym mistrz Jan Liranus / człowiek żywota swietego / z Diocezyey Leodyjskiej / wiedząc o iey swiatobliwości / radził iey aby przełożenstwo spuszcila / á sama sła do

Francyey do klasztoru Akwiranu Cysterscyenstich pánienek. Z czego gdy sie długo wymawiała / mieniac iż ięzyk Francuskiego / bo tylko Niemieckim mowiła / nie umiała : Krystyna nieiaka / Ktoża dobrze wspomina wielebny Jakub Kárdynal / w żywocie s. Maryey Egnenstiey / sprawiona Duchem Bożym / sła do niey y mowiła : czemu sie Bożey woley sprzeciwiś / á do Akwiranu nie idzieś ? ona sie także ięzykiem wymawiała. á Krystyna iey rzecze : iabych wolala z Chrystusem y w piekle być / niżli w niebie z Anyoły bez niego. (Dobrze mowiła / bo y nagorke y natekliwe miejsce z Chrystusem / niebem nam być ma / gdy iego wola pełnim) To slyszac Ludgárda / zezwolila y tam posła : prosiac pilnie Pána / aby siostry Ktoże opuścila / sprawował / á nie dal im w służbie swej ślabieć. co bez pochyby v P. Bogą ziednala : gdyż widzim po dziś dzień / iako w tym klasztorze cnoty pánienek zakonnych / Ktoże w innych osłabialy / Kwiecna.

Tá przyście s. Ludgárdy do Francyey / wiele sie pánienek do czystości wzbudziło / y wiele sie klasztorow przyczyniło / Ktoże iey sobie za Ksienią prosiły. á ona w sercu mowiła : nie dopuść tego Pánie. y dobrze tym Pan Bog dal znać / iż iey na przełożenstwie mieć niechciał : bo do Francyey w dwudziestu y czterech lat przyiacharowy / przez czterdzieści lat / po Francusku ledwie y chleba dobrze prosić umiała. co widzac ludzie / dali iey z przełożenstwem pokoy. á ona z radością wielką Panu Bogu własnym nabożeństwem swym y bogomyślnością / służyła.

Za czasu iey nastałi piekielni heretykowie Albingenses : Ktoży w slytkimi sakramentami gardzili / y Panne Märke Bożej y swiete iego / bluźnili. ona sie o to wielce frajowała / y miała widzenie iakoby bärzo smutna widziała märke Pána naszego / y tak mowiaca : oto Syn moy zaśie od heretykow y falszywych Chreścian wplwany jest y wkrzyżowany. Tedy pánienka swietana na pomoc Koscioła Bożego á wykorzystanie Kacerstwa / siedm lat pokuty obiecala : chleb tylko iedzac / á piwo piac. co czynila bärzo ochotnie y z podziwieniem. Bo gdy z posluszeństwá iesc iey co innego kazano / y śiarna grochu przelknąć nie mogła. wśakże bärzo sie tym cieszyła / gdy inne siostry wczas swoy y potrzebną żywność miały y iadły. y mowiła : na ieden miesiąc przyczyniam się zdrowia y poście-

ła á sła do Francyey.

O tej Krystynie y Maryey, czytaj nie iey wymyśle miechacu.

Bez Chrystusa y niebo nie smaczne.

Niechciał iey mieć P. Bog na przełożenstwie.

Albingenses heretycy wielcy bluźniercy.

Post iey dla heretykow.

Poprawa trofirona

przyczyniona da-
wała iey
ochłodę
pożalenie.

nia/ gdy siostron iaka porrawe nad zwy-
czay przyczynia. Bo wiedziała y znala iż nie
każda daru takiego do poſzczenia mieć mo-
gła. a im dłuſzey ſamą poſciła / tym dłuſza
była na ciełe y na duſzy. Wpraſiała y Panną
Bogą około ludzkich duſz co iedno chętało
ono czyſte pokorne y Bogą pełne ſerce.

Jakub z Witryktu káznodzieia/ z nabo-
żeńſtwa náwiedzaiać iedne niewiaſte cho-
ra/ acz nie ſproſnego ieſzcze nie myſlił: ale
miłość ku niey iuż nieprawie duchowną a
cieleſnoſcią nieco pachnącą mieć pożał.
poznała to ſwieta panna/ y pilnie zań Pa-
ną Bogą proſiła/ aby mu oczy na obaczę-
nie onych ſidel dyabelſkich otworzyły. W-
proſiła iſz ſie przeſtrzeżł a obaczył. Opára
ſoniceńſkiego Symona/ ktory iá barzo w
Bogu miłował/ a nieco ſurowy był na brá-
cia y nagle umarł: za pewnym obiańwie-
niem z Czysta wyproſiła.

Śmierć y
Czyſciec
Papieża
Innocen-
cyuſa trze-
ciego.

Gdy umarł Innocencjus trzeci Papież/
wkazał ſie iey w ogniu cierpiącym meke
wielką/ y rzekł: iako wſhytkiego Chreſci-
ańſtwa oćiec takie meki cierpi. A on rzekł:
dla trzech przyczyn ſłuſznie mie Chryſtus
do piekła potępić mogł: iedną mi przyczynę
na mórki iego/ ktorey imieniem zbudowa-
łem Kłaſtor/ pomogła: iżem na te meki
czyſcowe ieſt ſkazany. wſkażę mi y to w-
proſiła/ aby chęci ſie wkażać mogł/ w tych
tak cieſkich mekach czyſcowych / a ciebie
o pomoc proſił. y z tym zniknął. Nie ryla
to ſamą/ ale y ſioſtr wiele náprawiać/
trudziła ſie rozmaicie/ chcąc oney duſzy
pomoc uczynić. Wnie (mowi ten co pi-
ſał żywot) one trzy przyczyny powieſz-
ła/ ale ich ſławić niechce.

Ian Lira-
nus wka-
zał ſie iey
tego dnia
gdy v-
marł we
trzech ſá-
tách.

Ian Liranus miał z nią zmore/ aby ſie
ieden drugiemu ktoby pierwey umarł/ po
ſmierci wkazał/ ieſli Pan Bog dopuſci. y
do Rzymu idąc a o zakonniczkę ſie ktore
miał w poruczeniu zaſtawiać/ w gorách
umarł. y tegoż ſie iey dnia we dnie w kruz-
ganku wkazał. Ona mniemaiąc aby był
żywy w cieł: kineła nań/ aby ſiedl na miey-
ſce rozmowie ſioſtr náznáczone: a on iey
rzekł: iżem iá umarł/ iedno doſyć czyniąc
zmore/ wkażalemci ſie. A ona pádła na
ziemię. y pytała/ co to za trzy ſaty na to-
bie wiſze? rzekł: biała ſatá znáczy dzie-
wictwo ktorem z mórki zachował: czer-
wona/ prace ktoremim zdrowie ſtárgał o
ſpráwiedliwość y prawdę: modra znáczy
doſkonáłość żywota duchowneg. y z tym
zniknął. Ona to ſioſtrom powieſz-
ła/ y tak ſie nálaźlo potym/ iſz tego dnia umarł.

Ona go przedſie plakała iako miſtrzá du-
ſe ſwey. ale glos wſlyſzała Lacińſki: Nun-
quid non melior ſum tibi quám decem
filij? czego ona iako proſta nie rozumiejąc/
ſioſtr o wykład proſiła.

Skonczywszy ſiedm lat poſtu za koſciół
przećiw heretykom: drugą ſiedm lat za le-
żące w grzechu ſmiercelnym obiecała: do-
chleba a piwa tylko iáryno przydać.
Tegoż wieku żyła ona dziwna pániénta
Márya Egnieſka: rá o Ludgárze mowi-
ła: Nie ma teraz ſwiát goręckey Bogó-
modlce za umarłe duſe w czyſcu/ y za grze-
ſzne w żywocie. cuda duchowne czyni za ży-
wota/ a cieleſne po ſmierci czynić będzie.
Wła każda Niedziele ciała Chryſtuſowe-
go żywała. zabroniła iey tego nieroſtro-
pnie káieni. ona rzekła: iac wſlucham: ale
cie Pan Bog na ciełe ſkarze/ y tak ſie ſta-
ło: zachorowała. a ſkoro iey dopuſciła zwy-
czáin ſwietergo/ ozdrowiała. Nieprzy-
ciele duſzni/ często do niey przychodzili/ a
nowiny iey takie y owákie przynoſili. a o-
na na nich ſie dobrze znaiać / pluła im w
twarz/ a krzyżem ſwietym iako pſy biła. y
tak ſie iey bał/ iſz na mieyſce gdzie ſie mo-
dliła/ nigdy przyſć nie ſmieli.

A nie rozumiejąc Pſálmow Lacińſkich/ ſkoro
gdy ſłowa po Lacińie mowiła: bazyła do-
brze iſz czárci wciekáli/ y złych myſli pod-
miatać przeſtawáli. y ſtąd rozumiała/ iſz
ſłow Boſkich / chociaſz nierozumiánych/
dyabli ſie boia/ y w potuſie moc ich ſłabie-
ie. Mowiąc ſwe godziny y pácierze/ chęci-
ła to na ſobie przewieſć/ aby w ten czá-
nie tylko nie proznego/ ale nic y dobreg nie
myſliła/ okrom oneg co w ſłowiech było.
a gdy k temu przyſć nie mogła/ y wielkie
gryzienie ſumnienia miała: niſt iey w tym
wcieſzyć długo nie mogł. y wielekróć z cie-
ſkim wdzieczeniem ſwoie pácierze powta-
rzała: y zdáło ſie iey/ gdy ſie iey nie powio-
dło/ iakoby ich nie odpráwila. áż ſam Pan
Bog iednego páſtuchá od bydla ná nie ná-
práwił. ktory iá wyzwawſzy/ rzekł: około
pácierzy nie miey żadneg gryzienia/ iuż ſie
tak Panu Bogu podobáia. y wiſząc iſz nie-
znáiomý a proſty człowiek/ ktoremu ſie te-
go nigdy nie zwierzała: o woley Boſkiey
nic nie wátpić/ wſhytká ſie wſpoſoila.

A ná duchu roſtropnoſci pánienciey
nie ſchodziło. Raz po przyieciu ciała Bo-
żego/ będąc ná ſłodkim rozmyſlániu y we-
ſelu duchownym/ przyydzie iey myſl: iſzby
lepiey ná tym rozmyſlániu tak wdziać/
nym zoſtáć/ a cieleſneg potármu nie bráć:

a ona

á ona baczyła iż to pokusa/y rzekła: Panie moy dosyć mam teraz na słodkości twej / już przestań: trzeba mi też ciało posilić: rącz: tej słodkości ducha twego siostrze. Żelźbiecie użyć: kora kilakroć na dzień iść musi/ aby nie tak często iadła. y sama idąc iść/ wprosiła siostrze oney/ iż iá Pan Bog słodkości Ducha swego tak obdaruzył/ iż raz na dzień iść mogła. á polecąc iść się modliwie s. Ludgardy/ choroba iá ona minęła/y wstawszy czyniła co y drugie. Nadra bázro pánna/ kora duchowymi łagodnościami niechciała tak mdlić ciála swego/ żeby na posługę bliźniego y pracy wietrza/ niepożyteczne zostać miało: á żeby każda rzecz swoy czas miała.

Często prosiła Páná Bogá/ aby krew swoje dla niego rozlać mogła/ iáko inne męczenniczki. á czasu jednego tak się o to prosiła w duchu zapaliła/ y rostkosa niebieśka rozgorzała/ iż mniwała aby już wmrzeć miała godziny oney. á ono żyła się iey iedną bliska serca zerwała: iż krew wosyśka spłynęła na ściany y kápicy: y poznając iż czas męczński iáko zimaminal/ á Pan Bog zá one krew obdarzył iá koronę męczniśką miał. Gdy mek Pánśka rozmyślała/ zdáło się iey iż wosyśka krew spłynęła/ y drudzy iá wypatrzyli/ iż twarz iey y resce bywały iáko krew polane. Wiele ludziom okolo pomocy zbawiennej iednała.

Mniśka iedną będąc w wielkiej á rozpácznej pokusie: skoro zá nie modliwie uczyniła/ rzekła do niey: gdy w wielkie dni káplan zaśpiewa: Ecce lignum crucis: wolná będziesz. y tak się stało. Opát Alfliginiński Jan/ cłowieká iednego w grzechach niemáłych leżacego przywiodł do niey/ aby iá tylko widział. A spytał go porym: widziałeś Pánne swiętą? A on rzekł: skoro iá wyśzał/ wosyśki mi grzechy moie zbzydły. y zá pomoc Boską nie gdy się do nich nie wroca. Mówiacey Lácińskie słowa/ często iey Pan Bog ich poszytek y rozumienie objaśniał. Ráz gdy mówiła: Tu ad liberandum suscepturus hominem, non horruisti virginis uterum. to iest: Ty Chryste dla wybawienia ludzkiego/ nie wosyśdziłeś się żyworá Pánniśkiej: uczuła iáko się na ty słowa przeżyła Pánna wosyśeliła. y mnie (mowi ten co pisał) iáko milego syná swego wspominała: ábych to morować/ ciálem wosyśkim się stonil/ sławiac Bogá w Pánnie prześnaswiersey. y tom długo czynił/ y czyni/ y czytelniká mego aby czynił wspominać.

Ráz się rozlitowała nad iednym wbożym/ á dáć mu co nie miała/ y smutna została/ puścił iey Pan Bog w myśl słowa: częśkás moia Pánie/ rzekłem strzedz zakonu twego. y rákie iey rozumienie rych słow przyszło: Ty inney częśki nie masz/ iedno mnie: mowże wbożemu: złota y srebra nie mam/ to co mam dáć ochotnie. modl się zań/ á dáłás coś miała: y to czyniac wypelniás zakon moy. Jedney mniśce skusoney/ grzech iey tájemnie (korego się wosyśdziła powieścić á spowiać) objaśniła/ y ze wosyśkiej iá pokusy wleczyła. Káplany z ktorzymi iáka znałomóść miała/ pilnie y z wielką wdzięcznością słow/ wspominała: aby się o duszę krewia Chrystusową oblane stárali/ á z iestwá ie dyabelskiego wyzwaláli. Ja gdym miał niepokoy (mowi ten co żywot pisał) spowiedzi słuchając á mlodym káplanem będąc/ cierpiałem z tego com słyszał rozterwanie: ona mi tak swoig modliwá/ gdym się iedno do niey wcieli/ pomogła: iż náporym iáko już temu lat iest śesnaście/ imem spertnieysze rzeczy ná spowiedzi słyszał/ tymem iáko pien y kámiem nie nieodmiennym ku nim zostawał.

Do klastoru ráz rozpáczną niewiastę przywiedziono/ korey nié do nádzieie odpuśczenia grzechow przywieść nie mogli. ona mowić z nią nie umiała: czámknęła się z nią w komorce. y śmiali się wosyścy z niey/ wiedząc iż po Fráncusku nie umie. ale gdy niewiasta ona od niey wysła/ powieśdziła: nié mie do tego wesela kore już mam odp. Bogá y nádzieie łaski iego przywieść nie mogli/ iedno tá: cóż powiadaia żeby po Fráncuzku nie umiała? Bázro dobrze y lepiey niżia umie. Top. Bog cudo wskazał/ patrząc iákim miłosierdziem ku strapioney niewieście ziera była Ludgarda.

Zá grzechy ludzkie nigdy się pláczé wosyśić nie mogła/ záwzdy iáko Hieremiasz ludu swego wpadku żalując. Ledwie pięć lat przed śmiercią żalości się iey oney y smutku wzięło. Jedennasteg roku przed śmiercią wzrost stráciła y wolnieysze oko duszne ná widzenie Bogá w wierze y bogomyślności miała. tego iey tylko żal było/ iż ná duchowne przyiacioly swe patrzyć nie mogła. ale powiadał o niey brát Bernardus/ iż to z iey wst słyszał: iż taká obietnica y poscieche Chrystus iey był spuścił: iż zá te slepota żyćci wyś/y wosyśki swe przyiacioly w Bogu/ w niebie ogladać miała. Pięć lat niżli wmarła/ gdy kościol cyta os

Psalm: 118.

Łatmuśná zakonnikow y slub wosyśwa mających.

Duch Pro rocki.

Prágniennie dusz ludzkich.

Rosernwánie kápláńskie ná spowiedzi.

Milosté kámiem niewieście rozpáczney cudá Bożego godná zostála.

Iedennasté lat niewidoma była.

Dzien swo
iey śmierci
przed pia-
cia lat
wiedzia-
li.

Proroc-
two o T.
sirach, i
do Nie-
mie: mie-
li przyć.

Trzy nau-
ki przed
śmiercią.

Marye E-
gnyjskiej
kości ma-
ia.

Przeor iey
przyczyny
przy śmierci
ci w wal.

Pomoc k.
w sadu Bo-
żego.

XV.
Iunij.
Czerwca.
Mart: R.
ibidem.

ne Ewangelia niedzielna o wieczery sko-
ro po Świątkach/rzekła do siostry Sybil-
le: wiedz siostrze mila / iż z ta Ewangelia
y to te niedziela gdy ia czytać beda/na wie-
czersa baranka poyde.

Czwartego roku przed śmiercią / gdy
Tatarowie Węgry/ Bulgary/ Rus zwo-
iowali/ y przemożne Księża Polskie zabi-
li: wsiętką ziemią Niemiecka/ Czeska y
Francuska w wielkim postrachu była. w-
ciekali się ludzie do iey modlitwy: powia-
dała iżem iadawno o to prosiła y pewnąm
tego / iż do ziemi Niemieckiey teraz nie
przyjdą. y tak się stało. Rok przed śmier-
cią wzięła trzy nauki od oblubienca swo-
go: aby za dobrodzieystwa dziekowała:
aby za grzeszniki iego na ziemi prosiła:
trzecia aby z nim być z wielkiej y gorącej
chuci pragnęła. Upominała długo swe
siostry w niemocnicy nieśkając / iż nied-
bale godziny y pacierze odprawowały. a
gdy nie widziała poprawy / mówiła: po-
mey śmierci dotknij was reka Boża / a
pilnieysze będziecie. Co się spełniło/bo czter-
nascie siostr przednichysch / powietrzem
w krótkim czasie umarło.

Gdy umierał Baldwinus Przeor z E-
gny / który był przedtym w siostr w Alti-
ryey kapłanem/ káznodzięcią sławny/ który
się był nieco nie bázno przystoynie w rze-
zy świeckie wdał: mając z ciałą Maryey
z Egniey pálec / za drogic przy sobie reli-
quie: włożył gi na się przy śmierci / y mo-
wił: Panno pomni na zimow kóras ze-
mna miała / iżeś mi tey godziny pomoc o-
biecała: iuz czas/czyn co możesz. y gdy się
wracał brat Bernat z iego pogrzebu: wy-
szarowsy go święta Ludgarda/rzekła: po-
chowajcie się Przeora? Pochowali/rzecz.
Ona powie: widziałam Marya z Egniey/
y rzekła mi: wstań namilka / pokwáp się
do modlitwy za bratá naszego Baldwiná/
tey godziny przed sad Boży stáwion be-
dzie / aby się sprawił o rzeczy dopuszczone
y opuszczone. Taki w niej duch Prorocki
przebywał/tak wielom ludzi umarłych du-
šom pomoc dać modlitwa swoia mogła.

Przyiaciel iey ieden wpadł w wielki grzech
y powiedział przed nią/ lekarstwa od niej
szukać/ a żadney w sobie prawey skruchy
nie czując. Wolała z taką pilnością dopa-
na/ iż rzekła nakoniec/ co mówił z wielkiej
miłości Moyses: abo mie zgładz z ksiąg
twoich/ abo temu reżosć odpusć: wżulon
człowiek wielką skruchę y pociechę duchow-
ną. Jakub z Witryaku on zacny Karc-
dynal Biskup Achonski/ spowiednik niegdy
iey/ w dalekiej stronie od niej umarł/ y w
zachwyceniu widziała iż dusze ie^o niesiono
do ráiu. y wolała nan: nie widziałam prze-
wielebný oycze abyś iuz z ciała wyszedł:
powiedz mi iakos dawno świat ten poze-
gnał? A on rzekł: czwartý dzień dziś/ y by-
lem w czyscu trzy dni y trzy nocy. a ona się
dziwując / rzekła: czemuś mi nie powie-
dział/ żebych była modlitew siostr naszych
na wybawienie twoie z czysca wzyła. A on
powiedział: Niechciał cie P. Bog mek-
mi memi zasnuć: ale cie chciał koron-
moia xwieselić: a ty też rychło iuz za mna
poydziesz. Powiedziała ono widzenie sio-
strom. y zisćila się nowina o ieg śmierci y
czasie. a było trzydzieści dni drogi od micy-
scá gdzie Kárdynal umarł. Samá też po-
zachorowała w sobotę przed s. Troycą: a we-
czwartek zawałowała siostry Sybille mo-
wić: siedź tu podle fercá mego: klastor
ieś pełny dworu niebiesk ieg/ y siostr wie-
le naszych przed nami zesłyłch. y od on^o c-
su przez cały piątek w zachwyceniu była/
żadne słowa nie mówiąc. A w sobotę gdy
iuz czas iey wysćia z ciała przychodził: o-
czy w niebo podniosła/ y obrózi z ożywia-
jących sakramentów wzięła: y w wieczor
szczęśliwie z weselem do górnego Jeruzá-
lem we śródku pánienek z Bogiem król-
ujących/ y Aniołom weselących się/ posła.
Roku Pánst: 1246. dnia 16. Czerwca. Ro-
ku życia swego / 64. Niezligonemi cudy
po śmierci wczona iest od Boga: na część
królującego na niebie y na ziemi Pána na-
szego Jezusa odkupiciela: który z Oycem y
z Duchem s. rowny ma pokłon od wsię-
kiego stworzenia na wieki wiekom. Amen.

Wieczniśtwo s. Wita/ Wodestá / y Krescencyey / wpiete
z itarych ksiąg mecenśkich. Żyli około roku Pánstiego/ 280.



Zasow onych w Luce mieście
Włoskim/ Walerianus Chre-
ściány z rozkazania Dyoklecya-
ná Cesarzá gubił / y do Bálwo-
chwalstwa niewolił: y dowie-

dziawszy się o iednym pácholeciu/ kóre do
piero miało lat dwánascie/ synie zacnego
mezá Zile/ iż służył Chrystusowi Bogu
prawemu/ posłał do oycá/ aby syná wpo-
minal/ a od wiary w Chrystusa odwródi-

iesli go

ieśli go zdrowy widzieć chce. Ociec iż nad wola iego Chrześcianinem został: a bojąc się aby nie zginał syn/ w którym się kochał/ pięknymi słowy mówił: przestań tego wmarłego chwalić abyś nie zginał/ a mnie żałości nie uczynił. A syn mu rzekł: lepieyby się/ namilſzy oycze/ do wiedzieć co a iaki ten iest/ którego ze wzgardy umarłym zowieſz. Który iż iest Syn Boga żywego/ y Baranek który głodzi grzechy ludzkie: day Boże aby ty mnie służby ięg pomógł. Tak odprawił oycę pachołono Witus/ cudą czyniło/ lecząc ślepych wiele y chorych/ y dyabły wymiatając: tak iż się wiecey wiara iego stawiała: iż wytrwać Walerjanus nie mógł/ ale pozwał go do siebie/ y czynić mu ofiary Bogom kazał. Ale Witus śmiejąc nie iako młodzi zwykli/ krzyż s. na się kładąc/ mówił: Na dyabły nigdy nie zezwolić: a rzekającym się Bogom nie pokłonie: mam Jezusa Chrystusa Syna Bożego y Boga prawego. A ociec w sadu ſzoiać/ płakał nad nim/ wołając: Zginęłoś nieſzczęſne dziecko moje. A syn nań wołał: nie zginałem oycze miły/ gdy w gromadzie ſprawiedliwych poczytan będę. Tedy go kazał ſedzia bić rozgami y palcatami. y bili go długo. a gdy polirowania żadnego nie mieli nad młodym synaczkem: Pan Bog wſuſzył rece katorow onych/ iż iemi władnąć nie mogli. A Walerjan iedne ręce wczul żarazona/ y wołać począł: rekem stracił. y wołając na Ziłę/ oycę s. Wita/ rzekł: Widzę iż syn twoy czarownik iest. Świerty Witus rzekł: nie czarownik/ alem iest ſługą Chrystusow: który umarł ożywił/ y po wodzie sucha noga chodził/ y twoie ręce zleczyć może. A ſtarosta rzekł: niech się tak ſſanie/ a niech doznam ieliſ ſługą Boga prawego. y podnioſzy rece pachołono/ mówiło: Dla tych którzy ſtoia Jeſu Chryſte/ aby w cie wwieczyli/ zleczy mu proſe te ręce. A wnet była zdrowa/ tak iż go daley męczyć nie ſmiał: ale dał go oycu/ mówiąc: naucz go lepiſzego rozumu/ aby Bogom ofiary czynił. Ociec go wziąwſzy/ rozmaite ſkazy y waby podmiatał/ ktorymi go zwieſć wſilował. Już muzyki/ iuż tańce/ iuż towarzyſtwa białych głow: wſtane loża/ obite komory pięknymi kobiercy/ bieſiady/ dary/ złota/ kamienie drogic/ y inie ſwiata tego pooblebſtwa na oczy mu kładł: a proſił/ aby na ięg ſtarość pamietał. Ale młode lata/ mądra y ſtara rada wznosić w niebo oczy/ wołały: Panie/ nie day mi w tych ſiđłach wieznać/ niech czar ten poħanbion będzie.

Raz do komory/ w ktorej go ociec był zamknął/ dziura iedna weyſzał: y ſwietnie przy nim Anioły wyſzła. y zaraz ślepym iako ten co męczyſtym okiem na to patrzył/ został. Rozſtawiła się rzecz ona/ y zbieżeli się Poganie w dom Ziły/ pytając co mu się ſtało? A on powiedział: w komorze ſyná mego wyſzalem Bogi/ ktorych były oczy iako gwiazdy/ a twarzy iako liſkawica: y od regom oſnął. Tedy mu radzili aby się obiecał do Jowisowego kościoła. y tak uczynił: ſeđł y proſił laſki/ wielkie ofiary ſlubując. Ale gdy ieſzcze wietſzy ból cierpiał/ wrocił się w dom ſwoy/ y padł do nog ſyná ſwego/ proſząc aby się nad nim zmiłował. A Witus s. pytał go/ ieſli ſie Bogow ktorzy ſa dyabli żarzec chćiał. On mówił/ iż się ich żarzekam. ale poznał ſwierty młodziemiec/ iż to obłudnie a nie z ſercá mówił: wſkázke iż mu oycem był/ a dla drugich aby w Chrystuſa wwierzyli: proſił p. Boga/ y zdrowił oycę ſwego: który zdrow został wſy/ myſlił iakoby ſyná zabić y ſtracić mógł. A Modestus za zezadzeniem Boſkim/ ten ſługą ktory go wychował y z mamką iego Krescencya/ wziąwſzy s. Wita/ iachali z nim wćiekając w cudze ſtrony: y przyplyneli morzem do rzeki Sylern. Woney ſtronie gdy opowiadał Witus s. Chrystuſa/ cudá wielkie czynił: żarty wymiatał/ y niemocy wſelákie oddalał: wiele ich do wiary ſwietey nawrócił. Tym czasem corká Ceſarza Dyoklecyaná operána od nieprzyiaciela duſznego została: y wołał przez nie czar/ aby po Wita poſtano: nie chcąc z niey ináczey wynieſć iedno ná przyſcie iego. Tedy Ceſarz nalezionego Wita/ do siebie przywieſć kazał. Który gdy iego corkę zleczył/ a czarńá odegnął: widząc Dyoklecyaná iako on młodziemiec był bázro ſliczny a poyżrzenia Anielskiego (bo był laſki Bożey pełen) pięknymi go ſłowy namięwiał: aby iego Bogi czcił: wiele mu obiecył. a ſwierty młodziemiec mówił: kroleſtwa twoe y ſat twoich y roſkoſy mnie nie trzebá: mam ja Pána mego Jeſuſa/ który mnie w ſáte nieſmiertelnoſci oblecze. Grozić mu porzy począł mekami y ſmiercią: ale ſie ná to nic nie przeleł/ a przy ſwoim meſkim ſtátu ſtał mocnie. Tedy go kazał z Modestem ſtárym w lećiech/ cieſkimi żelá zmi obciázyc y zwiázac. gdzie w ciáſny a ſmrodliwym więzieniu/ długo głodem mórzeni byli: ale nocy iedney nawiedzenie mieli Boſkie dżiwne y ſwiatoſć/ a ziemiá ſię trzeſnęła/ y ſtraż wſytká tak przeſtráſzona by

Ociec pa-
trząc na
ſwiatoſć
s. Wita, o-
lił.

Ociec ale-
czony od
ſyná zabić
go chćiał.

Corka Ce-
ſarſka zle-
czył.

Wſadzić go
y głodem
mórzyć Ce-
ſars ka-
zał.

Wysucony
w otow
rospu-
scony.

ła / iż wciekać a znać moc Bostka musieli. Porzym ie wywieść Cesarz kazał. a widząc s. Witus iż Modestus stary nieco sie lęka / rzekł do niego : nie bojże sie oycze / a bądż do końca meścieg serca / boć sie iuz przybli- żyła korona naša. Gdy w tymże stątku y wyznaniu Chrystusowym widział Dyot- lecyan Wita s. kazał w wielkim ogniu o- łow y sinole rospuścić / y tam go wrzucić. Uczyniono tak / y wrzał w onym kotle mio- tać sie iako w morzu gdy welny bija. A pochwili / przyśedł Anioł / y ugasił ogień w szyć / y stanał Witus we śrzodku kotła one / wołać na Cesarza : dziekuieć y slugo- twoim za te dobra łaznia ktoraś mi zgo- tował. A lud krzyknął : wielki iest Bog pa- cholecia tego : y wyszedł Witus bez żadne- go obrażenia na ciełe swym / y mówił Ce- sarzowi : Wstydź sie dyable z oycem twym satańem : takie cuda widzisz / a wiary nie daieś Panu memu. A Cesarz sie bądziej gniewem zapalać / lwa przywieść kazał / ktorego sie samego ryku lud przeleł / y pu-

szono go na s. Wita. A on krzyż s. wzy- niwszy / lwa tak wstrzemił / y wrzucił / iż sie do nog potkładał. y mówił Witus : Niebo- żny Cesarzu / bestye Boga znaia tworze swe go : a ty rozum maiać / wierzyć w nich niech- cesz. A widząc Dyotlecyan / iż sie ludzi wie- le do wiary w Chrystusa skłania / rzekł aby Witus a Modesta y Krescencya na kato- wni rościagniono / y bito / y żelazmi cęga- no. co gdy słudzy czynili / w szyć członki ich rozebrali / y w onym wielkim mordowa- niu / oddali niezwyćzione dusze swe z wy- cieczy swemu Chrystusowi. Gdy konał / wielkie ziemie trzęsienie / wiele kościołow śalwochwałskich obaliło : y gromy / y bly- skania tak w szyć ludzi zastrąsyły / iż w- ciekać Cesarz musiał / w głowę sie bjać / a mówiąc : Niefert / to mie dziecko tak stro- mortnie zwyciężyło. Ciała ich Florencyja za- ena pani pobrawszy / wielką czcią pogrze- bla. za panowania Pana našego Jezusa / ktory kruluie z Oycem y z Duchem swie- tym / na wieki wiekom / Bog ieden. Amen.

XVI.
Iunij.
Czerwca.
Mart: R.
15. Iunij.

Wczekstwo p żywot s. Febroniey dziewice p mniški /
pisany od Thomády siostryiey zakonney / położony y Metaphra-
sta y Lipomana Tom: 7. Żył około roku Páńskiego / 286.

SA czasow Dyotlecyana Cesa-
rza / Antonius starosta y prze-
sładownik Chrześciański / w
Assyryey / y w inych przyleg-
lych / żona miał Chrześciańkę / y
z nią syna Lysymacha : ktorego tajemnie
márka nauczala wierzyć w Chrystusa : a
umierając prosiła go pilnie / aby nigdy
krwie Chrześciańskiej nie rozlewał. Ale
Lysymachus bojąc sie Cesarza y oyc / iaro-
nie wiary wyznawać nie śmiał / y owsem
gdy go oćiec we dwudziestu lat odumiał /
a zlecił go w opiekę Selenowi bratu : Ce-
sarz Dyotlecyan obudził / to iest / y Lysy-
machá młodego / y Selená stryia iego / na
mieyscu y wrzędzie Antymowym postawił /
rozkazując im / aby gubili y wykorzeniali
Chrześciań. Był ten Selenus okrutnik
wielki / przy ktorym mieścił Lysyma-
chus / a patrząc na morderstwa y zabijania
Chrześciańskie / żalósć serce swe oble-
wał : a iż iawnienie mogł / tajemnie wyzwa-
lał y przestrzegał Chrześciań / aby sie kry-
li y wciekali. A gdy on okrutny stryia iego
Selenus przybliżał sie do Sybápolu mia-
sta w Assyryey / ktore miało Biskupa y wie-
le Chrześcian / y klasztor ieden pániński /
w ktorym było pięćdziesiąt mnišek : posłał

Lysymachus tajemnie / w szyć Chrześcia-
anom dać znać / aby sie pokryli / a ze zdro-
wiem swym wciekali. Gdy Biskup / kapłani / y
innych wiele poucikało / pánni reżone kla-
storne misliły o sobie. Stársza nad nimi by-
ła nieiała Bryenna / a po niej Thomá / kto-
re do żywota onego Anielskiego / y cwiče-
nia zakonnego / w szyć cnot hogomyś-
ności y służby Chrystusowej / inne wiody /
náuka y przykładem. Uczyły sie w szyć pi-
sania / y spiewaniem sie kościelnym / Psalmow
y godzin przy pościech y robocie bawily.

Ta Bryenna miała siostrzenice swoje Fe-
bronia / ktora we dwu leciech od mátki do
klasztoru wzięw szyć / we w szyć zakon-
nych cnotach wychowała. A podraśtając /
była pánińka do náuki wielce sposobna / y
do chowania wieczney czystości / z zamilo-
wania oblubienca nieśmiertelnego / ná-
inne bądziej gorącaca : tak iż prawie z dzie-
cinstwa / mieśkaniem Duchá s. zostawała.
a k temu wrode y piękność cielesną miała
tu podziwieniu / y twarz Anielską : ktorey
ony wnetrzne pánińskie cnoty w dziecno-
ści bez miary przyczyniały. Z tej Bryenna
maiać silną poćiech / dla zachowania cz-
stości y pomnożenia cnot wielkich / wist-
ke na nie iarzma kładła. Gdy inne raz na

Lysymá-
chus staro-
sta z mat-
ki Chře-
scianin.

Selenus
stryi. Lysy-
machá, o-
krutnik
wielki.

Sybápo-
lu klasztor
mnišek.

Fe. dzień iadły/ona trzeciego dnia braciey po-
nia, ni karm nauczyla: tak iż czasem na chlebie sa-
mych y w wodzie przedstawiała: y sama sobie
trudzenia cielesnego przyczyniając/na go-
sley lawie trzyloście w zdluż a w szerz pul-
tory piesz/ a drugdy na goley ziemi leża-
ła. Al iż była wielkiej nauki y biegłości/ w
czytaniu y rozumieniu pisma nad inne: ona
zawždy siostronom czytała. Al w dzień Wiel-
konocny / gdy sie do ich káplice zaczę nie-
wiałsty Chrześciańskie schodzily / y czyta-
nia pisma v nich słuchaly: Bryenna kładła
na Febronie zastone / aby żadney białey-
głowy w wbiórach pospolitych y ochedo-
stwach niewieścich/ widzieć nigdy nie mo-
gła. y do dwudziestu lat ani meża/ ani nie-
wiałsty żadney/ okrom siostr swych zakon-
nych/ w oczu swych nie miała.

Raz iedną zacna wdowa Senatorstiegy
rodu Zietya/ slyszac o Febroniey/ prosiła
pilnie y z wielkim płaczem/ aby ia widzieć/
a z wst iey słowo zbawienne slyszec mogła:
spodziewając sie / iż na iey słuchanie / po-
rzucic wшыtko niedowiarstwo/ y pogani-
skie bálwany (bo ieszcze nie była wierna)
miała. Ona widząc iż iey/ wbrała ia w há-
ty mniszek/ y wiodła ia do Febroniey. Kto-
ra mniemając aby iaka mniska gościnną
przyšla: do nog sie iey porzuciła. y po ro-
zmowie/ gdy czytać pismo poczeła Febro-
nia/ słuchając ona zacna wdowa/ tak sie
skruszyła / y tak ia chuc do Chrystusa za-
wzięła / iż cała noc z Febronieą zostając/
czytania iey y nauki słuchala: a słu na oczy
nie przypuszczając/ iż tak hojne wylewa-
ła / iż y na ziemi ie znać bylo. y ledwo ia
nazajutrz Bryenna namowila/ aby sie wro-
ciła do domu. Gdy tedy on tyran Selenus
do miasta onego / iako sie rzekło / przyia-
chac miał: znowily sie wшыtkie siostry
one/ aby sie też skryły/ y z miasta wciekaly.

Lecz im mowila Bryenna: Jeszczescie
nieprzyiaciela nie ogladaly / a iuz wciekac
chcecie: ieszczesmy nie dla Chrystusa nie w-
cierpialy / a iuz sie zwycięzonemi pokazu-
jemy: zostanmy siostry mile / a meżnie za
Pana Jezusa/ ktory dla nas umarl/ żywot
ten doczesny daymy: abyśmy sie przy wie-
cznym zostaly. Lecz gdy sie one zwyciężyc
boiażni daly/ a wynisac y wciekac vmyslily:
Febronie rzekla: Żyje Chrystus moy/ kro-
remum zaślubiona y oddana iest / iż ia w-
ciekac nie bede. niechay tu zań vmre/ y po-
grzeb mam. Rzekla tedy Bryenna: czyń-
cie co nalepsze wásemu zbawieniu rozu-
miecie: ia to z siebie / y z dusze moiey skla-

dam. A wysly wшыtkie/ dwie tylko starsze/
Bryenna/ y Thomaida z mloda ona Febro-
nie zostaly. Gdy wysly/ Bryenne po nich
wielce smutna bedac/ sedly do káplice/ y
krzyżem padly/ leżac plakala przed Panem
swym/ mowiac: O mie stara nic moy Pa-
nie/ ale te mloda / y tak śliczna Febronie/
gdzie ia skryje / a iako na iey poimanie / y
czystosc iey od ludzi dzikich y stogich po-
stromocenie patrzyć bede? A przyshedly do
Febroniey / plakala nad nią nic nie mo-
wiac. a gdy wysla/ spytala Thomaidy Fe-
bronie: Czemu matka moia tak płacze?
Odpowie: O to sie frásuje / iż ty mloda a
wrodziwa bedac/ przydziesz w rece pogani-
skie: y boi sie aby cie nie zwiedli / żebyś
Chrystusa dla ich postrachow / abo obies-
tnic/ czystosci iemu poslubionej / nie od-
stapila. Al ona rzekla: Jedno zamie sluge
swoie proście Pana Boga: wiare wielka
mam / iż mi da cierpliwosc y statecznosc
taka/ iaka dawal slugom swym/ ktorzy go
milowali. Rzekla Thomaida: My iako
stare / wnetze od żołnierzow pobite be-
dziem: ale ty na wielkie trudności przy-
dziesz: y gdyc złoto/ srebro/ háry drogic/ w-
kázowac beda/ pamietay corko mila/ abyś
na ich złe mysli y ráde nie przyzwolila / a
dusze twej nie traciła: pomniac coe po-
smierci Chrystus/ gdy mu sie cala docho-
was/ obiecal: a iako stráśliwy bedzie dzień
on / gdy karac złości ludzkie przydzie. Al
ona sie słowy iey wielce posilala / a ieszcze
wiscey/ gdy iey Bryenna mowila:

Pomni corko moia/ izem cie dwuletne
od matki wzięla / y boiażnim cie Boskiey
nauczyla/ y za oblubienca Jezusa oddalam
cie. Do tego czasu gdy iuz masz lat dwa-
dziescia / żaden świecki człowiek twarzy
twey nie widzial: a strzegac czystosci twej/
y na świeckie białegłowy patrzyć ciemci nie
dopuszila / y w nauce Boskiey takies cwi-
czona zostala/ iż y drugich nauczycielka ie-
stas. Coż daley czynić ciemci mogla? proste
cie niechciej żyć starosci moiey/ a pracey
moiey okolo ciebie nie trać: chciej meżnie
w czystosci dla Chrystusa oblubienca twe-
go vmrzec. pomni na swiete meczenniki:
na one Libia/ y na Leonide siostry rodzo-
ne / ktore meżnie wшыtkie meki dla wiary
swietey wytrwaly: gdy iedna ścieta a dru-
ga w ogień wrzucona byla. pomni y na o-
ne mlodziuchne we dwunascie lat Eutro-
pia: ktorey sie ty posluszeństwu y cier-
pliwosci zawždy dziwowala. Bogdy byla
dla Chrystusa poimana/ a Sądzia widzac

stateczność

Febronie
wciekac
niechcia-
ła.

Plac Bry-
enny nad
Febronieą.

Wpominá-
nie star-
szych do
mlodej Fe-
broniey.

Pociesze-
nie Bry-
enny do
Febroniey

Przykłady
y żywoty
meczenni-
kow iako
pożytecz-
ne.

Eutropia
męczy-
cka w po-
stusie/zwie-
márki.

stąteczność iey y lara tak młode: odwiązać
a puścić/ y strzelać za nią/ aby pamiątka z
postrachu wciekała/ kazał. zawołała na nie
márka iey/ mówiąc: Córko moja Eutro-
pia nie wciekaj/ stań/ a nie żaluy się dla Chry-
stusa Boga twego. Ona iako posłusne
dziecie matki swej/ stanęła iako wryta/ y
założywszy ręce opak/ w których ięszce by-
ły powrozy/ strzalały na ciało swe brata/ y w
strzelana wmarła/ a rozkazania matki swej
nie przestąpiła. Tey cierpliwosć y posłu-
szeństwo/ rys zawsze chwaliła/ y łzami po-
lewiała: patrząc abyś to teraz sama wzy-
wała. bo ona była tak młodziuchna/ y pi-
sna nieumiała: a ty już podrosła/ y dru-
gieś już nauczala.

Lisyma-
chus staro-
sta tajem-
ny Chre-
ścianin.

Ta takich rozmowach noc strawiły.
W tym przyiachali przesładownicy/ Se-
lenus/ y Lisymachus/ którzy brzydząc się o-
krutnymi postępkami stryja swego: posłał
wiernego swego ciotecznego brata Pry-
musa/ aby pamiątki klasztorne/ od żołnie-
rzów cicho obronił. on wnet wypędziwszy
je z klasztoru/ do którego się już byli wdar-
li: dowiedział się co się w nim działo/ y po-
wiedział Lisymachowi/ iż wszystkie wstę-
panny/ dwie tylko stare zostały/ a trzecia
młoda/ y tak piękna/ że i tak żywo białe
głowy śliczniejszy nie widział/ mogłby i
zaprawdę y ty sobie za żonę wziąć. A on
rzekł: Rozkazanie mam milej matki me-
j/ aby chłwie Chrześcijańskie nie rozlewał/
ale im życzliwy był: a iakożbych ja Chry-
stusa swej oblubienicy za żelżywość czynić
miał: nigdy tego nie uczynię/ ale cie pro-
szę/ abyś siedł y skrył się gdziekolwiek: bo
je okrutny ten stryja mój porządzi.

Poimána
Febronia.

Tym przyszedł Primus/ już Selenus
obroczyć żołnierzom klasztor/ y w moc
wziąć one trzy białogłowy/ y nazajutrz
poimąć same Febronia/ a drugie dwie zo-
stawić kazał. Porwano pamiątkę y zwi-
zano/ z którą się one dwie prosiły/ aby iść
z nią także związane mogły: ale żołnierze
niechcieli. O iakie było żegnanie ich/ gdy
Febronia błogosławieństwa y modlitwy
prosiła Bryenny swej: która ią pożegna-
wszy/ płakać szła do kościoła: prosząc aby
iey stróżem był ten/ któremu ią posłubiła:
a żeby te nowiny wstyszała iż dla niego me-
żnie żywot położyła. A Thomaida wbra-
wszy się w miękkie śarę/ szła patrzeć co się
z Febronią dzieć będzie: gdzie też znalazła
one Zierę wżennicę Febronię/ wielce
żałosną: y stały pospół patrząc co się
dzieć miało. Gdy tedy Selenus y Lisy-

machus sad zaśiedli: przywiedziona jest
przed nie związana Febronia.

Widząc Selenus iż dziewczyny wrody pami-
nna/ pięknie z nią mówić począł: niechce/
powiada/ z toba poczynąć nic iako sędzia/
ale cie iako oćiec prosię: oto widzisz mło-
dzieńca tego/ lary robie równego y wrodzi-
wego/ synowca mego Lisymacha/ za któ-
regom ią córkę wielkiego onego Prosofora
zmówił: ale widząc twoje młodość/ y nie-
widzianą nigdy taką krasność/ chce abyś
iego małżonką była/ a ią wszystkiego mego
dobrą/ bo dzieci nie mam/ dziedziemi was
zostawie/ y wielkimi bogactwami y imionami
nadam. A ona rzekła: Mam męża Chry-
stusa/ rościć się z nim/ a śmiertelnego
wziąć nie mogę: o tym zemna sędzia ani
mów: bo ią tego y do myśli nie przypu-
szę. Widząc ią Selenus tak stąteczny/
zwlec ią z szaty iey/ przepasana tylko podla-
chustą/ y zawstydić przed wszystkimi ka-
zał. Ale ona mówiła: ieden jest stworzy-
ciel niewiasty y męża: taka stomota/ od
Boga mie mego nie odwiedzie. Tedy ią
zawieźć y rościagnąć na czterech palach
kazał: podespod ogień/ który ią palił na-
niecono/ a zwierzbuch ią środze rozgami-
bito. y gdy wiele krwi wychodziło/ a o-
gień tłustością podniecony/ bruch iey y
piersi palił/ żalossne było patrzenie: tak iż
lud wszystek wołał: Łaskawy sędzia zmi-
luy się nad młodą pamiątką: a on tym wie-
cey bić y przypalać kazał/ tak iż ią za wma-
rła y porym zieli/ y na ziemi porzucił. A gdy
k sobie przysła: pytał iey sędzia/ jeśli się już
wkarala. A ona rzekła: nie boie się żadnego
y ięszce wierszego okrucieństwa twego.
Tedy ią znów na iednym drzewie zawie-
sić/ y osłami/ y grzebieniami żelaznymi
ciało iey targać/ y orać kazał/ a ktemu og-
niem ony rany palono/ tak iż patrzący
ciekać prze brzydłość y strach musieli.

A Febronia wołała do Pana Jezusa:
Panie przyspiesz na pomoc moją/ a nie o-
puszczaj mnie w godzinie tey. Ziać ią po-
tym kazał/ y pytał jeśli już zezwoliła/ a
Chrystusa się zarzekła. Ona milczała/ bo
mówić nie mogła. A on gniewliwy rzekł:
mówić zemna niechce/ wrznieć ię iżył/ a
żeby iey wybić. Tedy iężyka nie wrzyn-
ając/ żeby iey wszystkie wybili kłotwie. Po-
tym pierś iey pamiątkę odezynać kazał. y
tak uczyniono. po obu stronach cierpiła
świeta panna/ a do Chrystusa swego wo-
lała/ mówiąc: Patrz Panie co mi się za-
krzywda dzieje/ rozkaż duszy mojej do cie-

bie. y

bie. y to mowiac / iuz zamknela mowe. Al Selenus rany na pierściach ogniem palić / y zaście ziercy z oneg dziewa / wciac obie resce y jedne noge kazal. a tak gdy rane obcial / nogi jedney az za trzecim cieciem odciac nie mogl. Sebronia iuz konajac / y druga mu noge iako mogla podawala. co baczac Selenus / y druga ona odciac kazal.

Tedy Lisymachus rzekl do stryja swieg: coz daley chcesz czynic / iuz dosyc jest zmezoná / wstanmy do obiadu / czas iuz przyjedl. Al Selenus rzekl do żołnierzow: y glows tey psicy wtnicie. y tak sie stalo. Dopiero wstal y jedl iesc. Al Lisymachus placzac iuz iawnie przed nim smierci oney panienki / iesc niechcial: ale sie w komorze zamknawszy / wielkie lzy wylewal. Co widzac Selenus / y sam iesc niechcial. y chodzac po domu / wpadl w wielki smutek / y wzniowszy glows wzgore / dlugo tak zdumialy stal. y w tym mowe stracil / tylko wyć iako bestya poczal / y zatoczywszy sie na ieden kamienny slup / glows sobie na nim rozbil / y zaraz zdechl. Czeladz wrze szczac zawolali Lisymacha. a Lisymachus iuz zawolal wielkim glosem: Wielki Bog Chrzescianski / blagoslawiony Bog Sebroniey / ktory tego okrutnika skaral.

A zostajac iuz sam na vrzedzie / mlodziencie we dwudziestu lat / z wielka czcia ciadlo Sebroniey w kostrowną skrzynia zebrać / y do klasztoru iey do Bryenny zawiesć / y ktore iey aby iey psi nie lizali / z ziemia wy skrobac y wczciwie zagrześć kazal. Gdy ciadlo ieszcze nie pogrzebione w klasztorze lezalo: panny one wsluchawszy o smierci Seleny / ktore byly prze boiazni z klasztoru wcielky / wshystkie sie wrocily / y placzac nad Sebronia / a czlonki iey skladajac y calujac / y dlugo na nie patrzac / z tak wielkietey y niezwyctezoney cierpliwosci iey / chwalily moc Chrystusowe. y pogrzebli

ia z spiewaniem przy wielkiej liczbie Chrzesciansstwa / y duchownych ktorzy sie iuz zbiegali.

Lisymachus tez rzekl do Zrabie Primusa: Oto iuz wshytke panstwo y maietnosć opuścisz / a iuz do Chrystusa przysiajac / dzis z Chrzesciansy iako Chrzescianin / na tym pogrzebie być chce. Al on rzekl: Alia tobie tego z serca pomoge: zarwan zlemu Dyoklecyanus Cesarz / znać go iuz nie chce. y sli / y rownie z Chrzesciansy z wielkaczcia Sebronia pogrzebli. Wiele inego Poganstwa do Chrystusa przysialo. y żołnierzow takze wiele sie pochrzczilo. y stala sie wielka radość kościolowi. Ziera tez ona bogata wdowa / wshytke maietnosć swoje oddawszy klasztorowi / mniska zostala / mowiac do Bryenny: weźmi mnie na miejsce Sebroniey / a tak iako ona / sluszyćci bede. Pamiatke iey co rok czyniac / wiele sie tam niewiast schodzi do onego klasztoru. y o pul nocy wstawala sie im Sebronia na onym miejscu gdzie na desce legala: y dziwnym wesolym widzeniem / wshytke wwezlala. Biskup onego miasta / kościol imieniem s. Sebroniey zbudowal: a gdy tam chcial ciadlo iey przeniesć / nadwola siostr onych / Pan Bog mu nie dopuscil: bo rzezienie ziemie być poczel. Co widzac Biskup / o ieden ktory odciety czlonek prosil: ktory otrzymawszy / z wielkaczcia z processyami do onego kościola wniosl. Al Bryenna ośm lat po smierci Sebroniey / klasztor sprawujac / Thomas de na swym miejscu zostawila: ktora ta wshytke historia y żywot tey mezeniczki / inne rzeczy od Lisymacha zrozumiawszy / napisala. Na czesc Bogu y zbudowanie bliźnich / y na slawe swiatych Bozych: ktorzy z Chrystusem kroluja / chwalc imie Boga w Trojcy iedynego / na wieki wiekom. Amen.

Kościół imieniem Sebroniey

Żywot Baraka / sedziego ludu Bożego / y Seborny Pro-
rokiniey / wybrany z pijań świętego. lud: cap: 2. 3. 4. 5.

XVII.
Iunij.
Czerwca.

W o smierci Jozuego / ktory w prowadzil y osadzil lud Boży w ziemi obiecanej / y po zesciu starcow ktorzy z Jozuem dzis wne ony y wielkie woyny y slawne Boskiey raki zwyciestwa nad ludem Chananeyskim odnosili / y cudownych spraw Panskich okolo ludu wybrane do bze swiadekami byli: potomkowie ich za rokosciami sie wdali / y z lenistwa nad roslaz

zaniel Moyzefowe y Jozuego / pokoy z nieprzyiaciol / starymi obywatelmi ziemie oney / ktore im P. Bog (prze niepokajanie y balwochwalstwu oddane serca ich) wykorzenic kazal / wzynili: nakoniec odstapizwszy P. Boga swego / do ich bogow przystali / y czary z nimi y poklon balwochwalstki stroili. Predko zapomnieli Pana Boga swego / y wielkiego iego dobrodzieystwa / ktore im nad wshytke inne narody na ziemi potazowal.

Anyolá P.
Bog ná v-
pominá-
nie ludzi
do pokuty
poslat.

poказował. Ale przelaskawy á niestwas-
pliwý ná zgube y utrácé nasze Pan nieba y
ziemie / nie oddalil od nich wedle ich zaslu-
gi miłosierdzia swego : ále rozmaitymi os-
byczáymi náprawował ie y przywodzil do
siebie. Naprzod poslat do nich z nieba
Anyolá swego / ktory sie w postawie ludz-
kiej ukázal w Galgali : y iasnościá / pie-
knościá / á wspaniała swoia twarzá An-
yelská / pociagnal do siebie lud wshytet / iz
sie zbiezal do niego. á on chce aby sie ich
ieszcze wiecey skupilo : puscił sie z Galgá-
le ná iedno mieysce / ktore Lzány plac ná-
zwáne jest : y tam im takie kázanie uczynil.
Wskázanie do was P. Bog te słowa : Jam
was wywiodel z Egiptu / y wprowadzil
lem was do ziemie tej / ktoram poprzyssiagl
oycom waszym : chcec im wiscie obietni-
ce moie z wámi ná wieki : tym sposobem /
abyście pokoiu nie czynili z obywatelmi
tej ziemie : ále żebyście sie ich bálwochwal-
stwem zbzydzili wshy / oltarze ich zburzyli.
á wyscie mnie vsluchac niechcieli. Gemu-
ście to uczynili? Odroz wam oznáymus
kázá Bozá iesli sie nie vpámietacie / iz tych
ludzi z ktorymiście przyiazni wziali nad
moie wola / mowi P. Bog / wielkie nieprzy-
iactwo ná sie miec bedziecie : á iuz ich nie
zgladza ani wygubie / aby Bogowie ich by-
li w padkiem waszym. Krotkie słowa / ále
wielce powazne / tak bázno wzruszyli on
lud / iz wshyscy plakac y zatowac y popra-
ws obiecowac poczeli : tak znaczne / iz ono
mieysce Lzámi oblanc y nazwane bylo. A
wnet porzucili wshy bálwochwalstwo / czy-
nili ofiary prawemu y iednemu P. Bogu
swoiemu. W dziwna láska Boska / iz y An-
yolá do grzesnych slac (aby tym wiecey
takiey sie láska wosci Boskiej / y dobroci á
obmyslania iego okolo nas wstydzili / y
rychley wzruszyli) nie omieszkawa.

Anyelskie
słowa wz-
ruszyły
lud do po-
kuty y pla-
kania.

Anyolo-
wie nas
całkowicie
vpominá-
sa do do-
brego.

Czym sie daie znac / iako ratemnie w ná-
chceniu serdecznym / ci ostrozni á pilni
strozowie násy Anyolowie / do pokuty nas
y powstania vpomináia / y dobrodzieystwa
Boskie nam ludziom / do zapomnienia du-
chownych / á do rzeczy swieckich sklonny
ná pámiéc przywodza. Przetoż vpominá-
nie ich y náchcenia wnetrzne przymu-
my / á strozow wiernych dusz násy obrac-
zie sie boymy. A patrzymy iako nie od po-
grozet y postrachow poczyna nas vpámie-
tywac posel ten niebieski / ále od wylicza-
nia dobrodzieystw Boskich / z ktorych sie
iego miłosc ku nam wielka pokazuje : aby-
smy go miłowali / á nie tak z boiazni niewol-
niczey / iako z synowskiej miłosci do niego

sie obracaiac / wola iego czynili. Bo och-
tniejszy jest do dobrego / y lepsze serce czyni
miłosc / nizli boiazni : wsiakze y pogrozki
karania Boskiego / do niey pomagaja. bo
im tez y pogrozil / iz ci ktorzym nad wola
Boza przepuscili / w padkiem ich byc mieli.
Z czego nam jest vpominanie : abyśmy o-
nych á niewiernych bliznich násy pie-
za mieli : ábo żebyśmy ich do Pana Boga
namrocili : ábo ich dla zlego przykladu y
kazy dobrych nie cierpieli. Bo gdy im zga-
dzamy / á kárność potrzebná opuszczamy :
onymiz samymi Pan Bog nas karze.

Potym nie dlugo lud on pokuty prze-
stal / á wrocil sie do zlego : pomagali zno-
wu poganistwu bálwochwalstwa / zaprze-
li sie Pana Boga / y zapomniali vpomi-
nania Anyelskiego : tak iz musial P. Bog
pogrozki swoje wypelnic / y karac ich w
srogości sprawiedliwych sadow swoich.
Tym ktorzym oni gardla darowali / á ná-
wrocic ich do Pana Boga / ábo nákoniec
wygubic niechcieli / dawal ie w moc y ra-
w cieška niewola ich : tak iz im dan da-
wac y niewolnicze poslugi czynic / y wie-
le wciškow od nich cierpiec musieli. Az
gdy im niewola y nadza wielka došla : do-
piero oczy ná grzech swoy otworzyli / y
wracali sie do Pana Boga swego / y pro-
sili go pokornie o wybawienie.

A Pan Bog w miłosierdziu swym nieu-
hamowany / darowal im Sedziaki ludzkie dzu-
rone / mezne / y wielkie hermany : ktorzy ie z
niewoley oney wybawiali / y nieprzyiactwo-
ly ich pobili / y lud wshytet do P. Boga od-
ktoreg zwoyciestwo mieli / y do sluzby ie od
bálwochwalstwa obracali. Lecz skoro Se-
dziak on vmieral : zasie sie do zlego wracali
po wiele kroć. A P. Bog znou ie niewo-
la takaz karal / y dawal ie w rece nieprzyia-
ciol ich / á obronic sie im nie mogli : wsiak-
ze gdy do niego zawolali / zasie láska wo-
twarz do nich obracal / y vzye sie im dal w
miłosierdziu swym / y znou wzbudzal
im innego meznego Sedziaka y hermana.
A oni skoro zasie vmarli / ieszcze byli goršy
nizli oycowie ich : y sluchaiac rozkazania
Panskiego / inaczey wshyto nizli kázal czy-
nili / idac za Bogi obcymi / nie opuszczaiac
wymyslow swoich / y drog cieškich / kto-
remi byli chodzic zwykli. A iednak P. Bog
w miłosierdziu swym / nad nimi nie vstal :
ále ie znou karzac / y znou gdy nan za-
wolali / mocna reka swoia wyswobodzal
ie. Az nákoniec niechcial onych nieprzy-
iactol ich wykorzenic / aby sie ná nie ogla-
daiac / w boiazni sie Boskiej zachowali /

á żeby

Bog a żeby oświadczyć wojny z Philistynami
maiąc / do rozkoszy y swej wolej / y to co z
tego idzie / do zapomnienia Pana Boga / y
kacerstwa / mieysca nie mieli. Bo gdy kto
pokoiu od Pana Boga danego / na kosciele
na służbie jego / nabożństwo / karanie ciała
swego / na wojny z namiętnościami y cie-
lesnościami naszą (która jest wielki nieprzy-
iaciel dusze y zbawienia naszego) nie uży-
wa : następuje swawola / y ciało / a rozkoszy
jego opamiętanie / i zapomina Pana Bo-
ga / y wdaje się w próżnowanie y w rozko-
szy : skąd kacerstwo y obca wiara / y inni
bogowie rosną. a potom Pan Bog karze
niewolę / y frogim nieprzyjacielem do-
czesnym : a zartym iesli się nie wpaamiętają
w pokucie / y zartaceniem wiecznym.

Gdy się tedy tak za swawolę y za kacer-
stwo / y tym co z niego idzie / bawowal-
stwem wdali : napierwey ich P. Bog dal
w niewolę do krola Mezopotamskiego
Chusanrasatayma. który gdy im maie-
tności y zdrowie wydierał : wpaamiętali
się / y wprosilili P. Boga / i im dal zbawienie
la Othoniela. ten poraził ich / y Mezopotam-
czyci na głowę / wyswobodził lud Boży : y
żyli za jego sprawą w boiaźni Bożej lat
czterdzieści. A po śmierci jego / wrócili się
do onegoż swowolenstwa : y skatal ich
Pan Bog Ammonitami / y Amalechitami :
i krol ich Eglon / podbił ie pod się y znie-
wolil. A Pan Bog mu siły przyczyniał na
nieposłuszeństwo / a złe poddanie swoje. Bo im
się grzech w wiernych Bożych wiecy roz-
mnaża : ty się pogaństwu wiecy siły na ko-
ściół Boży przyczynia : złości Chrześciań-
skie / daia na nie moc pogańcom y ferce.

Lecz gdy w niedzy oney zawołali do Bo-
ga oycow swoich : nie pomniał Pan Bog
na pierwszy niestatek ich : dal im dziwnego
meza Aodę / syna Gery / który tak na pra-
wą / iako na lewą rękę / gotow był. Bo gdy
przez niego Izraelczycowie dary Eglono-
wi krolowi posłali : wczynił sobie mieczyk
kroki / y zakrył go na prawym boku / y kła-
niając się krolowi / który był bardo otyły y
tłusty / oddał dary : a potom rzekł do niego :
Mamci nieco tajemnie powiedzieć krolu.
a krol Eglon wsiytkim wynisć kazal. Sko-
ro wysli / rzekł : Boskie mam poselstwo do
ciebie. On to slyszac / powstał z stolice swej
krolewskiej / czyniac wzięciwość Bogu :
ktorego lud śmiał iako Pharaon ścisnąć y
dręczyć bez prawa y winności. przetoż go
Pan Bog zabić kazal. y wnet gdy się i-
a do tłusty leniwo ruszał / dobył mieczyka

Aodę / y lewą rękę wderzył w tłuście sadio ie-
y wtopił w nim żelazo / a zderżoiesci / y nie
wymował go z brzucha jego. y gdy tyrana
on zaraz skonal / Aodę zartarawowal
dzwoi / rylem wshedł. Dług czekali panowie
ie / a mniemając aby tak długo przyrodzo-
na potrzeba odprawował / wstydząc się de-
byli dzwoi / y nalezłigo zabite / y mieczyk w
brzuchu jego. Przeleli się nad miarę wsi-
scy : a tym czasem Aodę zwolał lud do woj-
ny / y sam przed nim idac / zastąpił w Jo-
danu przechod : y poraził dziesięć tysięcy
Moabitow / ludzi przewybornych / y na-
wojny przebranych. y tak poniżeni nie-
przyjaciele / a lud Boży wyzwolony został.

Zachowali się przez lat osmdziesiąt
przy służbie Bożej y w pokoiu. A gdy się
psowac znornu po śmierci Aodę / a kacer-
stwem się y bawowalstwem mazać po-
czeli : zasia się wzmogli nad nimi inni nie-
przyjaciele ich / Chananeyczycowie : prze-
ciw którym dal był im Pan Bog wrozego
sędziego Sangara od roley : tak meznego /
i sam ręką swoją miecz nie maiać / plu-
giem samym / sieć set meżow pobil. Ale i-
ten przedko umarł / nauczyć ludzi boiaźni
Bożej y obronę ich zupełnie nie mogli. O-
panował ie za grzechy ich / Jabin krol
Chanana z hermanem swoim Jyzarą : tak
iż przez lat dwadzieścia / wielkie im wdrę-
czenie na zdrowiu y działkach / y maie-
tności czynili. W którym się zasia do onego w
miłosierdziu nieprzebranego Boga żywe-
go oycow swoich / który na ich złości y nie-
statek nie paamiętal / wdali : y iako bardo la-
stawego / y miary w politowaniu nie ma-
iacego / wblagali : i im poslal za sędziego
iuz nie meza / ale niewiastę : na postomocę
nie meżow / którzy byli tak znikczemnieli /
y niewiastę / daiać się kacerstwom y ro-
zkosom wrodzić. Aby też ktemu potazal
Pan Bog moc swoje / przez tak słabe na-
czynię / lud swoj wybawiając.

Tedy Deborę żonę Lapidochę / obdarzył
naprzod Pan Bog mekim słarkiem y ma-
drością : tak iż sady y prawa wsiytkich od-
prawowała / y wielką część y powagę w
wsiytkich ludzi z osobnych cnor swoich
miała. A nawietże zalecenie iey w ludzi
stad było / iż iey dal Pan Bog ducha pro-
rockiego / którym tajemnie y przyszłe rzeczy
widzieć y opowiedzieć mogła. Czego o za-
dnym sędzim nie czytamy / aby był pro-
kiem. Jey słaba plec Pan Bog tym wzięć
chciał / aby w ludzi powagi do zwierchno-
ści nie traciła. Bo acz nieprzyystoyna rzecz /

Aodę zabił
na pokoiu
krola E-
glona.

Aodę pora-
ził wojsko
Eglona.

Iudic : 3.
Sangar
plugiem
sieć set
meżow po-
bil.

Niewiasta
Deborę
wzbudził
P. Bog na
wybawie-
nie ludu.

Iudic : 4.
Sady od-
prawowała
i.

Prorockie
go ducha
miała.

niewieście zwierchność iaka mieć nad
meżami: i wśakże Pan Bog żadnemu pra-
wu nie podległ: za osobnym przywilejem/
gdy chce/ a znaki to iakimi y cudy pokaze/
może y z dziećcięcia/ iako na Danielu (było)
y z niewiaściami/ siedziego uczynić: dla wier-
sney czci / y na zalecenie mądrości y mocy
swoiey. Gdy tedy przez nie wybawić lud
swoy miał Pan Bog: dał światło y pe-
wną wiadomość Deborze/ o zwycięstwie.
A nie mogąc samą przeżenią y słabą plec
swoją/ ludzi zbierać/ y woynę wieść: po-
stała do Baraka syna Abinoego/ meża Bo-
ga sie boiacego / oznajmując mu wolę
Bożą / iż mu kazał Pan Bog lud zbierać/
na gorze Thabor: a żeby miał dziesięć ty-
sięcy ludzi do boju: upewniając go o nie-
omylnym zwycięstwie / iż Jyzara w rzeki
Cisson/ miał dany być w moc jego/ ze wśy-
tkimi żołnierzmi / y wielkością ludu jego.

Hebr: II.

Barak/ aże maż Bogu duszający/ który
y od Apostoła między święte poczytany
jest/ duszał y wierzył słowom onym: wśak-
że bez niey na woynę iachac / y ludu zbie-
rać niechciał: rozumiejąc/ iż przy niey / i-
ako wielkiej słudze Bożej y Prorokiniey/
lud śmielszy y do woyny ochotniejszy be-
dzie: y rychley się do obozu zbierze. A wśak-
zał do niey: Poiedzieśli zemną/ i ażeż na te
woyne poiaże: inaczey nie poiaże. A ona
zaś się postała do niego/ mówiąc: Jaz poia-
de gdy tak chcesz: ale ty sobie sławę zwycię-
stwa utracisz/ a przy niewieście zostanie/ y
w ręku białey głowy zginie Jyzara. Co się
porzym spełniło/ y na tym/ iż go Jabel żona
Zebrowa/ iako jest niżej/ zabiła. Jachala
tedy do niego Deborę/ do Gades/ y w góry
Thabor/ zebrała dziesięć tysięcy woyska.

Woysko
niesliczo-
ne Jyzary.

Wysłyszał o tym Jyzara/ y zebrał lud wiel-
ki/ po trzykroć sto tysięcy piechych / y dzie-
sięć tysięcy iezdnych (iako Josephus do-
kłada) y dziewięć set tysięcy albo z tysią-
mi ostrzem wozow. Tak wielkiego wo-
yska nie przeleł się meżny Barak: ale gdy
mu Deborę / która w tymże obozie była/
czas y dzień stoczenia bitwy naznaczyła /
mówiąc: Tego dnia/ podać ma P. Bog Jy-
zara w moc twoją: wiara silna w Bogu/
który mu zwycięstwo przez Deborę obie-
cał/ posiłony / dał bitwę z małym y niez-
brojnym ludem swym. A P. Bog który ser-
ca ludzkie w swych ręku ma / przestraszył
Jyzara/ y wśytko rycerstwo tego. Bo sko-
ro wyzresli lud Barakow/ pądlą wnet na
nie boiażni/ iż wciekając y tyl podawać po-
czeli / y sam Jyzara wciekając / a bojąc się

P. Bog ser-
ca ludzkie
w ręku ma
i ac prze-
strąsył nie-
przyjacie.

rozbieżenia koni / zsiadł z wozu swego / y
pieszo wchodził. A Barak gromił y bił lud
on/ y prawie wśytki do wpasści y nagłowa
poraził. W tej pogoni Jyzara przybiegał
w polu do namiotow Jabel żony Zabera
Cyneyckiego/ z którym miał dobre mieszka-
nie y pokoy: y wysłał przeciw iemu Jabel
mówiąc: Nie boysie Panie moy/ wnidz do
mnie / zachowam cie y zarać: y przykryła
go płaszczem. A on iako spracowany w pra-
gnieniu wielkim/ rzekł: prośże day mi tro-
che wody. Ona iako mądra/ aby rychley y
twardziey zasnąć mogł: podała mu mleka
ku napoiu: który się wgaśiwszy/ rzekł: spy-
tali kto o mie/ nie powiadać/ a mów iż tu
nie maś nikogoż. A legł / a mocnym snem
zmożony/ spał pod onym płaszczem. A Ja-
bel wzięła w lewą rękę gwoździ żelazny od
namiotu/ a w prawą młot: y cicho do Jy-
zary przystąpiwszy a położywszy gwoździ
na skroni jego/ wderzyła młotem/ y przebi-
ła mu głowę aż do ziemi: y tak sen z śmier-
cią ożenił Jyzara: a iako przez niewiaście
poczał/ tak y przez niewiaście skończył woynę
ona Pan Bog: y zgubił moc y namiętność
sie z wielkiej siły nieprzyjaciół ludu swego.

W tym przybieżał Barak w pogoni za
Jyzara: a Jabel wysłała przeciw iemu/ mo-
wiąc: Wnidz sam a wkładź tego kogo su-
kaś. A wśedłszy wyzreszał umarłego Jyzara/
a gwoździ wbity w głowę jego. A tak po-
mieni byli nieprzyjaciół kościół Bożego
go/ a Pan Bog podwyższył poturuiący
lud swoy / y pokazał z nim miłosierdzie y
moc swoję. Porzym Deborę prorokini y z
Barakiem psalm y pieśń/ dziekując P. Bo-
gu/ y zwycięstwo iemu samemu przypisując/
i ac/ śpiewali/ mówiąc: Wyślawiajcie Pa-
nā wśyscy którzyście na ten niebespieczność
sądziłi zdrowie swoje: słuchajcie królowie:
podnieście wśy panowie: Jam jest która
wyślawiam Panā / y śpiewam Bogu Iz-
raelskiemu. Panie gdy ty idzieś/ dzy zie-
mia/ obłoki ropnieją/ y góry się rozpływają.
Nie dawno były góry zarosły/ a ludzie
się kryli/ y chodzili drogami niechodzono-
mi: wstało było miastwo w ludu Bożym:
aż powstała matka w Izraelu/ a P. Bog
nowe woyny zaczął: y skruszył zamki nie-
przyjacielskie. Wstań Deboro: wstań/
wstań/ czyn pieśni Panu: wstań Baraku/ a
chwytaj wieżnie twoje. z nieba Bog wal-
czył na nie / y stojąc gwiazdy w porządku
swoim/ były na Jyzara: Rzekła Cisson nie-
sta trupy ich. Błogosławiona między nie-
wiaściami Jabel/ błogosławiona w namię-
cie swoim:

cie swoim:

cie swoim: żadaćcemu wody mleko dała: /
 a w pánkém kubku/másto mu przyniosła.
 lewica wzięła gwoździ / a prawica wznio-
 sta młot kowalski / y przebiła głowę jego.
 wpadł y nogi y młot sie nadziął dusze
 puszczający. Młot iego z okna wyglada-
 ize / krzyżala: czemu syn moy tak długo
 mieśka? czemu teraz lenieja nogi woźni-
 kow iego? A iedną namiędza z żon iego/
 mowila tak do świętry swojej: podobno
 teraz plony y lupy dzieli / a napiętnieysza

niewiastá obrana mu iest / y drogá á pie-
 kne háty y korzysć kofrownieysza / niośa
 przeden. Niech tak gina nieprzyiaciele
 twoi Pánie / a ci krotzy cie miluiz / iáko
 slonice na wschodzie swym/niech tak świe-
 tni beda. Był pokoy lat czterdzieści: a za
 żywota Baráká y Debozy żaden sienieprzy-
 iaciel / iz żyli w boiaźni Bożey / o lud Bo-
 ży nie kusil. Z czego chwala Bogu w Troy-
 cy iedyndemu na wieki wiekom. Amen.

W tóż tuż osądzeni ná iemi obiecány / ná łásc
 óarów Chrystusowych Testamentu nowego /
 a mátać to czego oni czekali.

1. Niechámey sie z tymi Philistynami / to iest z
 cielesnością nászą y z chuciámi a požadliwościami krot-
 ra po chryście zostála w cieie naszym / bráćie: ále z nia
 walczymy / odcyminuac ciátu wola iego / a chuci zle pod-
 bójmy pod rozumna wola náše. Bo przeto zosta-
 wieni sa ci Philistynowie w iemi serca nášego: á
 bysiny nie zlenieli / ále iáko w polu zówdy leżeli / bójac
 sie z pokusami / a wysluguiac sobie ná tey wojnie z
 cielesnością nászą / z skłonnością do złego / dary wte-
 kie Boże: wiedźmy żold duchowny / a w cieie mieśka-
 iac / iáko mowi Apostoł / nie cielesna wojna słuźmy.

2. Wáczmy iáko ten łód ná obie rece gorowy: y
 w szczęściu wedle Apostoła / y w niešťczęściu wniemy-
 my pokus nieprzyiacielskich wchodźć / a tego Eglo-
 ná czarta / krotzy nam tuczyć ciáło káże / wycieźamy
 y mieymy pod nogami nášemi.

3. Żnaymy gdy nas Pan Bog káże Turkami /

Tatarami / Moskwićinami / heretyki: á to iest ko-
 rzyść niešťczęśna z grzechow nášych / á nas Pan Bog
 ná chwale swey y kóściele swym zasnucá / a dacie nas
 w pośmiedh pogánstwu / grzechy náše mocy pogán-
 stwu przyczyniá: niezgode / rozewania / odšťce-
 pienstwa Chryściáńskie y nieposłuszeństwo ku Chry-
 stusowi / krotzy milosć nam spólna rošťázute / Turko-
 wi síly dodáta / á iest kóściółowi Bożemu tak strógi.

4. Mieiemy to wśánte / á Chrystus náš krol nie-
 bá y ienne / mocen iest náše nieprzyiaciele struszyć /
 bylesiny iedno temu dobrze w poboźności y cnorách
 Chryściáńskich służyli. Nie wpádnie nigdy kóściół
 iego / tylko sie przeczysćia przesładowaniem takim
 od Pogánstwa / póki grzechy náše trwáta. Ále iáko
 sie wkrásem y wkróym Pánu nášemu / naydźtem
 nitawyczerpane miłosierdzie w niego / y zgina iáko
 ánteg od stoná y wóśt od ognia / nieprzyiaciele iego
 á imie to / krotze iest wzywáne náó námi / Jezusa
 Chrystusa Boga nášego / wcielbione zostánie ná
 wieki wiekom. Amen.

Zywot Gedeoná y Jephthy sedziow ludu Bożego / z pisma świętego wybrány. Iudicum 6. 7. &c.

W ó śmierci Baráká y Debozy
 prorokiniey / znou on lud Iz-
 raelski od Boga wybrány / y
 w iemi świętey osádzony / od-
 stapil Pána Boga swego: y w-
 dal sie w grzechy / w towarzystwo pogán-
 skie / w cielesność / y w to co zá tym idzie /
 w odšťcepienstwo y bálwochwálstwo / w
 czary y w gustá háráńskie: opuścáiac ol-
 tarz y słuźbe Boska / á inne sobie bogi y wiá-
 ry wynáydnuic. dla tego pokaral ie Pan
 Bog / y dal ie w moc y w niewolá Mád-
 ynitom przez siedm lat. krotzy zláczywszy
 sie z Amálechity y z inemi wschodnimi ná-
 rody pogánskimi / y máiac woysto niezli-
 czonych ludzi y wielbádom / przychodźi-
 li w iemie Izraelitow / y w niey sie z obo-
 zy swemi stánowiac / poczáwszy od trawy
 y sieyby / wśytko pustoszyli / á nie ku żyw-
 ności nie zostáwiali: bydło / osły / y wśytk-
 ie máietność ich bráli / á iáko háráńcey /
 wśedźie ich bylo pełno. Bárzo sie lud on
 poniźyl y wćisł wielki wczul: ácz niekrotzy

ná wysokich skálách y obronnych miey-
 scách / śmierci y niewoley wchodźili.

Gdy tedy tak zdziezeni y wkráni byli:
 otworzyli ná grzech swoy oczy / y zázwołali
 do P. Boga swego: prosíac / áby ich wy-
 bawil od onych Mádyanitow. A P. Bog
 nieprzebrány w miłosierdziu / chcąc sie dáć
 rzyc w politowanie sroży ku nim: pirwey
 do nich poslal Proroka / krotzyby im grzech
 ich ná oczy przelozył / y wważyc á ku poku-
 cie lepszey pobudke dáć im wmiál: áby im
 nie to bylo cieśtko / iz ná cieie te nedze y wćis-
 ski cierpiá / ále iz Pána y dobrodźiecia swego /
 krotzy ie z niewoley Egipskiej cudy prze-
 dziwnemi wyprowadzil / y ná tey iemi /
 pobiwśy ich nieprzyiacioly / osádzil: ku
 gniewu przywiedli / á iemu posłusni nie
 byli. Bo práwa pokuta nie wiecey nie zá-
 luie / iedno iz P. Bog y máiestat iego obra-
 żony y zelżony iest w grzechách nášych.

Gdy zá tym wpmínáním świećka ne-
 dze ná práwa skruche obroćili: obrał im
 P. Bog ku wybawieniu hermaná Gedeo-

XVIII.
 Iunij.
 Czerwca.

Proroká
 poslal do
 pokuty ie
 wzywá-
 iac.

Anyot do
Gedeoná
posłany.

na syna Joasá / z pokolenia Manasse (któ-
ry sie bałwochwalsstwem y grzechy po-
spolitymi nie mazał) takim sposobem: po-
stał P. Bog do niego Anyotá / który go na-
laźł młocącego zbożé tajemnie / dla Mady-
anitow: y wskazał mu sie Anyot / rzekł:
Pan zroba przemocny mezu. A Gedeon
mniamał aby był iaki zacny á mądry czło-
wiek / odpowiedział / wskazał sie na ne-
dze swoje y ludu wszytkiego / á mowiąc:
Proszę cie Panie moy / á iakoż to Pan Bog
jest z nami / gdyż nas taki ucisk y tak wiele
złego potyka: Gdzież teraz są cudá one / o
których powiádali oycowie nášy: iako
nas Pan Bog wywiodł z Egiptu á teraz
zapomniał nas Pan Bog / y dał w te nie-
wola Madyanitom. A Pan Bog widząc
wiare y mezne serce iego / rzekł przez onego
Anyotá: Jdź / w tym mieście twym wy-
zwolisz lud z ręki Madyanitow. y wie-
dzizem cie na to posłał y obrał. A on to sły-
sząc / z pokory rzekł: Proszę cie Panie / iako
ia wyzwolic lud mam / gdyżem jest z ná-
mniejszyego pokolenia Manasse / y namlo-
dzyłem w domu oycá mego: A Pan odpo-
wiedział: Ja zroba bede / á porażisz wszy-
tkie Madyanity iako iednego meza.

Madroś
Gedeon-
wa okolo
rościná-
nia du-
chow.
Czártośiá
ry y pokor-
ny P. Bogu
czynić nie
może.

Tedy Gedeon otruche te wziąwszy / á one
słowa dziwne wstyskawszy: począł myśleć /
iako mądry: jeśli to było od P. Boga co sły-
szal / y chcąc tego doznać: prosił meżá one-
go / żeby mu sie dał dobrze poznać coby był:
á żeby począł / á z nim zaraz P. Bogu ofia-
re uczynił. y poszedł Gedeon / y przyniósł
chleb pszasny y mięso. A Anyot kazał mu
ono postawić na skale. y laska która miał
w ręku / dotknął sie mięsá y chleba. zá czym
wnet sie ogień uczynił / y spalił ofiary one:
á sam zniknął z oczu iego. Dopiero poznał
Gedeon iż był Anyot Pański / y rzekł: Ach
mnie Boże / izem widział Anyotá Pańskiego
go twarz twarz. A Pan Bog tym spo-
sobem iako on chciał / iako Gedeon słyszeć
mógł) rzekł do niego: pokoy zroba / nie
boy sie / nie vmrześ. Jąnym Gedeon chcąc
wdzięczność ku Panu swemu wskazać: ol-
tarz mu / który już był w zapomnieniu /
zbudował / y wznowił meżnym y nabo-
żnym sercem służba Pańska / ofiary na nim
czyniac: y nazwał miejsce ono / pokoy Pań-
ski. y wstyszał głos Boży którym mu rozka-
zował / aby oltarz Baála zburzył / y gąteł
około niego wysiekl / á zabiłszy wolu / o-
nemi go drwami spalił na skale oney co y
pierwey / na ofiary. Co Gedeon w nocy o-
strożnie z dzieściami slug swoich uczynił.

Ná widze-
nie Anyotá
ludzie si-
emierci
bali.

A nazajutrz obaczywszy to sąsiedzi (któ-
rzy ięszce prawey pokuty y nawrócenia do
P. Boga nie mieli) do wiedziawszy sie czy-
iá to była robota / wzburzyli sie ná Gede-
oná / y mówili do oycá iego: Wyday nam
syná twego / zabijem go wnetże / iż śmiał
zburzyć oltarz Baála / y gąteł ię wysiekl.
A Joas im odpowiedział: Jeśli Bog jest
Baál / niechże sie sam pomści krzywdy
swey / nad tym który skaził oltarz iego. A
Gedeoná Duch Pański obśedł / y dał mu
męstwo y wielkie serce / ná one posługe lu-
du wszytkiego: tak iż zwolymać / y z tra-
bami chodząc / zbierać lud poczynal: po-
czawszy od powinnych swoich / y od po-
kolenia swego / aż do innych: tak iż sie do
niego trzydzieści tysięcy ludu zebrało.

Widząc takie dobre początki Gedeon /
dla innych ludzi / aby tym sie meżniey do bo-
iu mieli: żądał wperwienia od Pana swego
go o zwycięstwie / przez takie cudo: pro-
sił P. Boga ná pokorney modlitwie swey /
sobie y woysku onemu nie dufając / á wi-
dząc iż on sam zwycięstwo z ręki swey da-
ie / y tak mówił: Jeśli Panie moy przez mie-
niegodnego slugę swego / wybawić lud
twój masz: rácz nas takim cudem posilić:
połozę runo abo welne ná dworze: jeśli
w nocy rosa ná nie spadnie / á ziemia wszy-
tká sucha będzie: poznam / iż ręká moia
lud twój wybawić będzie / ráczyl. y uczy-
nił to ná iego prośbe Pan Bog / tak iż z ru-
ná onego miednice wody wyżał. On ięszce
dla wietrzego wzmocnienia nadzieie swey y
ludu przy nim / prosił aby drugie cudo
uczynił Pan Bog / żeby wszytká ziemia była
mołra / á welna sucha. y tak sie stało. Ale
żeby mi nie rozumiał / aby Pan Bog bez
mocy y woyská ich / obronił ludu swego po-
kutniacego / y pobił nieprzyjaciół ich nie
mogł: kazał Gedeonowi / aby obwołał w
obozie / żeby sie boiazliwi y płochego serca
do domu wrócili. y wrócilo sie dwadzie-
ścia tysięcy ludu / iedno dzieściec zostało.

A iednak rzekł P. Bog: Jęszce to ludu
wiele: wiedz ie do wody / á pátrzy którzy
beda garscia brąc / á do wst wody nieś / y
iako psi ia leptać / abyś te ná stronę oddzie-
lił / y ná woynę zroba wziął: á którzy sie
schyla / y wodę sama gęba pić beda / odpra-
wisz ie do domu. y znalazło sie takich co gar-
scia pili / człowieká tylo trzystá. Z temi sie
samemi ná woynę one / meżny Gedeon pu-
ścił. A wiedząc o woyskach nieprzyjaciół-
skich niezliczonych / iż iako harancz tak by-
li ziemia osiedli / iż ich z wielbładami było

iako piastu

iało piasku na brzegach morskich: nie ie-
dnak nie zwątpił w mocy y w obietnicy
Boskiej. Ktorego chceć Pan Bog iefze
wiecey w nadziei wzmocnić: kazał mu w
nocy z iednym iego sluga Phara/ wkrąść
się między straż nieprzyjacielską / a slyść
co za rozmowa maia między sobą. y tak
czynił: y slył a ono ieden drugiemu sen
powiadał. Widziałem a ono iakoby się
podplomył z iezmiennęj maki rozył: a
gdy między namiory nasze wpadł/ rozpro-
szył się/ y z ziemi wyszło zrownał. Na to
mu drugi powiedział: Nie to innego nie
jest/ iedno miecz Gedeonow: bo Pan dał w
moc iego Madyanity/ y wyszył oboz ich.
To prorocstwo Pan Bog przez usta tego/
ktokolwiek był/ zlyli/ dobzyli/ wydał. Ktore
slył Gedeon/ bázno się posilił/ kłaniając
się Panu Bogu swemu.

A wróciwszy się do swych/ kazał im wziać
traby / a buki / ktore miały wewnątrz
zakryty ogień: y rozdzieliwszy je na trzy
części / ze trzech stron obtoczył oboz nie-
przyjacielski/ y przystąpiwszy bliżej/ kazał
bukom ony rozbić/ trącić/ a wołać wszy-
tkim te słowa: Miecz Pański y Gedeon-
now. Co gdy uczynili / a z miejsc się nie
ruszali: padła wotła trwoga na Madya-
nity: Który wołaniem/ trąceniem/ trąbami/
y światłością przestraszeni/ mniemali aby
lud wielki na nie przyszedł. y budząc się/
sami na siebie / y ieden drugiego zabijając/
y wyszy wbiecąc poześli. A iż ich z onym
tak małym ludem bić Gedeon nie mógł:
reyże godziny rozestął posły po wyszkiey
ziemi / aby się zebrali conarychley / a bili
wbiekające nieprzyjacioly swoje: y zastąpi-
li im w Jordanu/ y pobili ich/ sto dwadzie-
ścia tysięcy ludzi do boiu/ ledwie ich pi-
tnaście tysięcy zostało. y poimali dwu kro-
lu: Orebá/ y Zebá/ ktorych głowy do Ge-
deoná przyniesli. Tak P. Bog dziwna mo-
ca swoją wybrał lud swoy pokutujący.

Lecz na Gedeoná inna trwoga przysła:
Pokolenie Ephraim / po wygranej oney
bitwie przyciągnęło do Gedeoná/ y fuka-
li nań mówiąc: czemuś nas nie przyzwał na
te potrzeby / a namis tak wzgardzić iako
niepożytecznymi/ y płochoego serca ludzmi
śmiał: y to mówiąc / mało się nań mo-
ga targali. A mądry Gedeon / widząc
por ich (a iż pospolstwo niebácznego ro-
zumem wchodzić / a krwie tych / ktory z
iednego albo kilku wzburzeniem/ na swe się
przełożone targają / pragnącnie trzeba)
pięknymi ich słowy y cicha odprawą zby-

wał: y chwalać ie mówił: wietchaście wy
posługę uczynili/ a niżli iay lepsze jest gro-
no Ephraima/ niżli winnice Abiezera do-
mu mego. wśakęście wy poimali Orebá y
Zebá/ czego im ia nie przewiodł. To mówił
mądry mąż/ wkrążając się sam/ y sobie nie
nie przypisując/ chociaż przez niego wysy-
zło zwycięstwo Pan Bog dał / aby tylko
wściebli/ a rosterkow nie czynili: y posze-
ścił rozum/ skromność/ y pokorę iego Pan
Bog: bo wnetże się obaczyli y uspokoiłi:
a iednak Gedeoná swego/ nowym y dru-
gim zwycięstwem wstawił.

Bo się iefze za onymi nieprzyjaciolmi
ktory wchodzili puścił/ y dogonił ich. y po-
rąził osiatek one piętnaście tysięcy/ y poi-
mał Zebá y Salmáne/ drugich dwu kro-
low. A wracając się z zwycięstwem/ nie-
posłusne poddane / ktory mu żywności
dać/ gdy iachał w one pogonią/ niechcieli/
na postrach innym/ pokarał w mieście So-
kor: y na twierdzy Phaniel / gdy siarke
(ktory inny lud prosty zwodzili) po cier-
niu włożyć y pomorzyć kazał. Bo obo-
gá rzeczy potrzebą: y laskawości/ y karno-
ści: oboicy wedle czasu swego y potrzeby
dla innych: aby laskawość do dobro-
ciągła / y karność od zlego odwodziła.

Oni tedy wyszy ludzie/ wybawieni od
Gedeoná/ a do wolności/ boiaźni/ y służby
Bożej przywróceni/ widząc mądre y szcze-
śliwe postęptki iego: zebrawszy się/ rzekli:
Bądź panem naszym / y synowie twoi / y
potomstwo twoie: boś nas wyzwolił z
mocy nieprzyjaciol naszych. A Gedeon
wielką swoje pokorę y mierność pokazu-
jąc / a iż państwa żadnego nie pragnął /
rzekł: Nigdy ia panować nad wami nie
bude/ ani syn moy: niech sam P. Bog Pa-
nem waszym będzie / a ia sluga waszym/
przestrzegając pożytkow y pokoiu wasze-
go/ zostanę. Jakoby rzec chciał: iż to wysy-
tko panowanie moje / y szczęście / y sława
jest moia/ gdy wysłużyć P. Bogu stworzy-
cielowi y dobrodziecowi swemu / a iemu
samemu kłaniać się będziecie. O by pano-
wie to rozumieli/ ci ktory się na państwa
dla próżney czci y pożytkow swoich kła-
pią: a nie dla tego/ aby P. Bog/ ktory ie sta-
wił/ przez nie sławny y wielki w obronie
ludzkiej/ zostawał. y przetoż Gedeon radził
im/ y upominał ich / aby statecznie służyli
Panu Bogu: a żeby na okraśnienie ołtarzá
y służby iego/ złupow onych y korzystać
ienney/ dali złoto: to tylko ktore nieprzyja-
ciolom z vsu ich zebrali (bo Madyaniti

Tako pi-
knem sto-
wy ma-
drze suria
pospolstwa
wgał.

Karności
treba sta-
karności
przełożo-
nym mie-
ścić.

Samemu
P. Bogu
panowa-
nie nad lu-
dem zosta-
nował.

Zkoryści
y łupow
woien-
nych stu-
żb Bożę
miciawa
ludzie po-
boim zw
kli.

Siedm-
dziesiąt
miał sy-
now.

Iudic: 9.

Synowie
Gedeono-
wi sli, y od
Bogapoka-
rany zgubi-
li dom o-
cę swego.
Abime-
lech syn
Gedeo-
now sibil
70. bracię
swoięj.

Abimele-
ch: odstę-
pił ci. co
mu złego
pomagali,
y si mi z
nim pogi-
nęli.
Od nie-
wiadły zgi-
nął tyran
Abime-
lech.

wie nausznice nosili drogie) co oni rządzili bärzo uczynili.

Z onego złota sprawił Gedeon ornary / y naczynie rozmaite do służby Bożej. Tak ma być wdzięczność w ludziach Chrześcijańskich: gdy im Pan Bog daie zwycięzstwo / majątność świecką / y szczęście / aby też część obracali na służbę Bożą / otkraś se kościołowi / y otkarżow ięgo. Sądził też dy y sprawował lud Izraelski długo Gedeon w pokoju wielkim / przez lat czterdzieści / y rozmnożył Pan Bog dom ięgo / iż zostawił własnych synów swych siedm dziesiąt / y w dobrej starości skońcał.

A po ięgo śmierci / znówu lud on niestępczny opuścił Pana Boga swego / a pokoiu onego na rostkossy używając / w kacerstwie / y za nimi w bałwochwalstwo rozmaite / wpadł. Co się poczęło naprzód od synów Gedeonowych: którzy ślasy drogie kapłańskie / y naczynia służby Bożej / które oćie ich sprawił y zostawił / obrócili na służbę dyabelską bałwochwalczą: y inne ludzie poprowali. Przetoż Gedeon Pan Bog na syniech / y na domie ięgo naprzód karać począł. Bo będąc między nimi ieden syn ięgo Abimelech / znowu wsił się z Sychemitę / między którymi matkę y powinne miał: zebrał wsiłoręzyki bogie y tułacje / dawsił im pieniędzy: poimał wsiłstę bracię swoię / chcąc sam na państwo wstąpić / y pozabił ię / y pogubił na kāmieniu iednym meżow siedm dziesiąt. Leż dwie tylko ieden Jonatás wsił. Wiele ludzi złości oney Abimelechowi pomagalo / nieznoszą nierodzieczność ku Gedeonowi / który ię wybrał z reku nieprzyjacielskich / na syniech ięgo tak sprośnie zamordowanych pokazywać: którzy sobie za panna wzięli mordercę onego niebożnego Abimelecha. Leż nie dłuż za przekleństwem Jonatę / iednego brata pozostalego / gdy się obaczyli Sychemite / a zbzydzili się onym okrucieństwem ięgo / odstąpili Abimelecha / y woynę przeciw ięmu podnieśli. A on ię pierwsey pobiołszy y pomordowałszy / y miasto ich zburzywszy / sam też zleżginał. Bo gdy dobywał miasta Thebes / babá iedną z wysokiey wieże / kāmieniem głowę ię przebił: tak iż mu z niey możg wypadł / y umierając krwie rozlewca / wołał na pachołce swoie: dobił mię / aby nie rzeczone / iżem od niewiały zginał. Co on uczynił. Jaka pociecha piekielnemu tyranowi z oney śmierci. O iako Pan Bog złości karać umie / y te co komu złego poma-

gaia / gdy się zaś sami co na złe zgodni byli wadzą / y sami siebie spolnie gubią.

Nie wspomnieli się synowie Izraelscy karanim onym / nad syny Gedeonowemi / które Pan Bog prze kacerstwo y bałwochwalstwo pokarał: ale do starych grzechow / nowych przyczyniali / y służyli Baalowi y Astaratowi / y Bogom Syryjskim / y Sydońskim: y rozgniewany Pan Bog / daie w moc y w niewola Philistynom y Ammonitom / y byli bärzo uciesnieni przez lat osmnaście. Leż wpańmierzając się karanim onym reki Boskie y nedzą swoię: zawołali znówu do Pana / y mówili: Zgrzeszyliśmy przeciw tobie / iż słyśmy cie Pana y Boga naszego opuścili / a służyli sły Baalowi. A Pan Bog im pomocy swey / na gorętszy prośby ich wzbudzenie / odmawiał y mówił: Tylem kroć iuż was wybawiał / gdyście na mnie zawołali / a iednak śmieliście mię tak często y przedko odstępować / a służyć obcyom Bogom: iuż daley myśleć o was / y wybawiać was niechca: idźcie a używajcie sobie na pomoc tych Bogow / którzy was służyli / y sibiście ię za pomocniki obrali: niech was zaśow tych wciśkow wybawia. A lud pokutując / tym rzeczonem zapłakał y wołał: Zgrzeszyliśmy / dajem się y spuszcamy na karanie twoie: czyni z nami co chceś / a karz nas sam / iako iest wola twoia: tylko wżdy racz nas teraz wybawić z reku nieprzyjaciół naszych. To były żywey y prawey pokuty y pokory słowa: które wnetże skutkiem y uczynkiem pełnili. Bo te Bogi do których ię Pan Bog w gniewie odsyłał / y którzy gniwali ięgo maiestat / wnetże pokolatali / popalili / y wyrzucali grzechy domow swoich / y z serc swoich: a nie tylko z domow / ale y z ziemie swey / wygnali wsiłstę bałwochwalstwo / y kłaniali się samemu P. Bogu / od ięgo pomocy czekając. Toć iest piśna droga do prośenia łaski y miłosierdzia ięgo / gdy to z domu y z serca wymiatamy / czymesmy go gniewali.

A Pan Bog schylił zatył wcho swe do modlitwy ich / y zmiełczył się miłosierdzim nad nedzą ich / y dał im znówu zacnego y wielkiego Zermaná Jephthę / syná iedney nierządnicę / z która zgrzeszył Galaad ościec ięgo. To co mu na poczesnym lożu schodziło / cnora y wielkim męstwem Jephthę nagrađzał. Bo aż pierwsey wiele słułoręzkow doniego nábierało: ale potym meż z nich y żołnierze pogciwe pogyniwszy / godnym się stał / iż wsiłstę lud Izra-

elski posły

lepsi posly zacne do niego poslat/ aby ich
przełożonym byl/ a wybrał ich od nieprzy-
iacioli ich.

On to chce czynić/ wzbudzony Du-
chem Pánstkim/ zbierał woysko okolo Gáz-
laid/ y w pokoleniu Manasses y Masphy:
A iuz idac na woynie/ wezynał slub/ acz nie
bárzo rostropny/ ale z serca prawe/ wzy-
waiac Pána Boga na pomoc y iemu sa-
memu duszając/ y obiecując to: iż iesli mu
Pan Bog da zwycięstwo/ miał dać na o-
fiarę Pánu Bogu/ ktobykolwiek z domu
iego napierwey wyszedł w ten czas/ gdy sie
z woyną z weselem wracać będzie. Gdy
tedy bitwa stoczyl/ poraził wielkie woysko
nieprzyiacioli/ y wybrał lud Boży z nie-
woley y wciśku wielkiego. A wracając sie
z zwycięstwem do domu: portał corte
swois/ ktora miał iedyna: a ona naprzod
z domu iego wychodzi/ z śpiewaniem y be-
bnami/ na witanie oycá swego. Skoro ia
wyższal/ wesele w smutek sie wielki obro-
ciło: tak iż Jephthe drapałac skarty swe mo-
wił: Ach nie corte mila/ osukałás mie/
y samás osukała iest: wezynałem taki a ta-
ki slub Pánu Bogu/ otwarzając usta mo-
ie iemu: a nie moge wezynać inaczej. A ona
dziewona a mezna/ y Bogá miluśca corte/
nie na one nowine śmierci swey nie zástá-
fona: nie do płaczu sie/ ani do smutku/ ani
do próśby rzuciła: ale rzekła/ ony wiel-
kiey pámieci słowa godne: Namilśy o-
ze/ iesliś to obiecał Pánu Bogu/ a otwo-
rzyłś usta twoie/ y spuściłś słowo ie-
mu: a sie z takiej śmierci nie wymawiam:

gdyż Pan Bog dal tobie zwycięstwo nad
nieprzyiacioli twemi. Prawie mądra y
nabożna pánienka/ dziewięcym a czystym
sercem/ wmiála pánstwem/ na ktore oćiec
iey wstąpił/ y swiátem y mlodością swo-
ia/ y zdrowiem wzgardzić: tylko żeby Pan
Bog wezgon byl/ a grzechem (iako rozu-
miał) ludzkim obrażony nie byl. A wolá-
ła śmierć swois/ niżli oycowski grzech:
wolála zdrowie stracić/ aby Bog dzięki y
chwały/ z niey nie tracił. O iako y pospo-
lite dobro milowała/ y w śmierci swey/
tym sie tylko ciesząc/ iż Pan Bog dal wy-
bawienie/ y zwycięstwo ludu swemu.
Prośła tylko oycá o to/ aby iey na opła-
kanie dziewierwa/ dwa miesiąca dal: co
on wezynał. A ona z towarzyszkami swe-
mi po górach chodząc/ a na one sie śmierć
przyprawując/ gdy mogła wćiec y wolná
być/ wrocila sie do oycá na one ofiarę. A
oćiec iáwnie/ y zezwawszy wszystkie pány
y lud/ y powinne swoje/ oltarz zbudował/
y dwa wlozywszy/ gdy nabożnie syie swo-
ie pod miecz schyliła: sam ia raka swoia
ofiarował. Stąd iest wielki znak/ iako sie
ten oćiec bal Pána Boga rozgniewać/ iż
iedyne dziecie swoje zgubić/ y wszystko
przyrodzenie y skłonność oycowska ku mi-
ley corte/ w sobie wmozyc wolal/ na cześć
Bożá: aby sie tylko wiścił Pánu Bogu/
a wchronił sie strasliwego gniewu iego.
Potym sześć lat żyłac/ a sprawując lud
Boży/ zebrał iest do oycow swych: a Reo-
lowi nad krolmi/ y Pánu nad pány/ po-
klon y chwala na wieki. Amen.

Wbył to był slub taki/ a iesli rozumiał w nim
Jephthe/ człowiek ktorego sie ofiarować na
śmierć Bogu nie godzi: ábo iesli by grzeszył w tym
iż slub on wypelniał: pisano nie znáć nie dáto. y prze-
toż rozmáite sa okolo tego Doktorow swiętych rozu-
mienia. Jedni go wrym gánia/ drudzy go obma-
wiają/ a mówia: iż to z Duchá Bożego y z osobnego
náchtwienia y objawienia wezynał. Jákokolwiek iest
te sa rzeczy pewne/ y w náuce Kátholickiey nieod-
mienne. Pierwsza/ iż sie krawie ludzkiej Bogu ofia-
rować nie godzi/ y bzydyt sie Pan Bog ofiara taka
meżoboyśka. Druga/ iż co sie złe á meroftropnie
Pánu Bogu obicuje/ to sie iesze z wietszym grze-
chem pelni. złe obicac/ Zerod glowe Janá swięte-
go tanczniczy dárować: ále iesze gorzej wezynał/ iż
obietnice á słowo trzymał/ ktore złamác wnetze y zá-
łowác zá tak złá obietnice był winien. Tercia/ iż slu-
by ktore kto Pánu Bogu czyni w rzeczách przystoy-
nych/ winien ie pelnić/ y takie obietnice wielce sie pá-
nu Bogu podobáia. Slubuyćie/ mowi prorok/ á
iścićie sie Pánu swemu strasliwemu/ ktory dusze pá-
nom wydiera/ y strasliwy iest po wszystkich ziemi.
A z tego Jephthe Apostol między swięte kładzie/ ro-
zumem iś sie słusnie obmawia/ iż osobne w tym zła-

wienie Boże y polecenie/ dla figury iakiey y tájemni-
ce odkupienia nášego/ miał. A iesli co zbladzi/ znáć iś
z niewiadomości to y z prostoty wezynał/ y nálast zá to
odpuśzenie y Pána Boga. Bo kto sie wydzwić
może takiey cności iego wielkiej/ iż wolal ná iedney
y namilśey corte swey krew y śmierć párzyć/ á niżli
rozgniewać Pána Boga/ á nim skłamać. Tak cieska
y trudna rzecz ná przyrodzenie oycowskie/ wolalby
był/ zdrowiem swym odkupić: y znáć ze mu z wielkiego
dobrodziejstwa/ y z bojámi á miłostí ku Pánu Bogu
prysła. Wiedza rodzicy ktorych dzieci máia/ co to zá
mestwo y iakiey iest miłostí ku Bogu ná tym pokázá-
nie. Ná takiey miłostí skusił pan Bog Abrahámá/ y
ná niey iego one wielka ku sobie chęć y ważenie do-
znał: iś sie z tego nie wymawiał/ gdy mu syná iedynę
go ofiarować kazal. Niemniej sie też takim postu-
pstwem prostemu/ pánienki tey dziwne: á co tá od
Jáaká pány archy wślá/ nie widze. Do tak meżney
śmierci pobudziła ta cześć Boża/ aby go grzechem
oćiec iey nie obrażał: y miłostí ku Rzeczypospolitey/
aby zá zwycięstwo/ swoia krawa Bogu podzielo-
wála: y miłostí ku oycu/ aby go od grzechu y od nie-
láści Bożkiej wybrał. Niewypowiedziane to cno-
ty/ ktorych day Boże nam náśládownać.

Jephthe swo-
jnie sie ob-
mawia.

Żywot S. dwu bráćiey bliźnięcych męczeńnikow / Gerwazyusza y Protazyusza: piśany od Philippa / y w grobie tych śś. należiony / a v s. Ambrożego z Medyolanu położony / Tom: 2. mieyscy skrocony.

Ta część kłosa jest o s. Witalisze y Walercey / rodzicach tych męczeńnikow / jest iuż położona 28. dnia Żwiernia. Żyli około roku pánstwego 80.

Dobráda
ne y die.
tác, y Bo.
sich dá.
rom táć
niemam.
Psal: 39.

Post esteri
dnie stanio
wynyśst.
kich Chrze.
ścian.

Widzenie
s. Ambro.
żego.

Málowá-
nie w ko-
ściele.

Ambrożyus sluga Chrystusow / bráćiey wśhytkiey ziemię Włoskiey / wiecznego w Pánie zbawienia życzy. Piśmo święte obwinia tego / który innym nie wzycha / co sam darmo od Pána Boga ma. Bo iakoby kóściolowi Bożemu ukradł: gdy tego co jest innym pożyteczno / y co nie ná to wziął aby sis z tym krył / nie wdziała. y przetoż y Psalm mowi: Spráwiedliwości twej nie zakryłem w sercu mým / prász wderwoie y zbawienie twe oznaymłem / y nie zaráilem miłosierdzia tweo w zebrańniu wielkim. a za ten wzynek iakoby odpłaty żadał / przydał: A ty Pánie nie oddały odemnie miłosierdzia tweo. iakoby rzekł: iakom ja drugim miłosierdzie wkażal / tak y ty nie dopuśćzay daleko być miłosierdziu twemu odemnie. Ale czemu te przedmowe czynim? iuż oznaymie wam / którzy dobrze o P. Bogu wierzyće / do rásdóści was z náleżenia ciał świętych wzywac chcemy. Przestęgo czterdziestdnio wogo postu / gdy mie P. Bog poszczacych y modlacych sie weżestnikiem wezynil / będacemu mi ná modliwie / sen przypadł taki / iż ánim spał cále / ánim też czuł cále: y wyżrzałem dwu młodzieńcow w białych szatach / a oni podnioszy ręce modlęczynia. Ono nieśakie spánie mowić mi do nich nie dopuściło: a skoro sie ocknął / oni zniknęli. y prosiłem P. Boga / iesliby to było ná granie śaráńskie / aby ie oddalił: a iesli co prawdziwego / aby to iásniey wznowił. y ná wprośenie tego / przyczynilem postu / y także drugiey nocy o pianiu kurow teżem młodzieńce zemna sie modlace widział.

A trzeciey nocy / gdy iuż ciało postem strápióne spáć nie mogło: ciż mi sie dwa iuż niespiścemu / ále zdumiałemu wkażali / máiaczy z sobą trzeciego Pawłowi s. krosregom twarz z málowánia pomniał / podobnego: który sam tylko zemna / gdy oni dwa milezeli / tak mowił: ci są którzy ná moie wpoiminanie wzgárdzili świećkami imiony y bogáctwoy / y sli za Pánem naszym Jezu Chrystem / nie ziemskiego y cielesnego nie prágnać. y trwáiac tu w Medyolanie przez lat dziesięć ná służbie Bożey /

kremu przyšli / iż sie estáli Chrystusowemi męczeńnikami: którzy ciałá ná tym mieyscu / ná którym sie modlił / dwánaście stop gleboło w trunnie naydzieł: y podnieśli ie wzgórs / y kóściol imieniem ich zbudowali. Jam spytał o ich imiona. a on mój rzekł: Naydzieł księgi w ich głowach / w których rodzaj ich y koniec wypisany jest. Jam tedy zezwawszy bliskie wśhytkie bráćy y biskupy / y dawşy im o tym sprawę com widział / samem pierwey kopać pozczal: Biskupi mi pomogli / y przyšli smy do trunny / o której Paweł s. powiedział: y náleżli smy w niey iakoby dzis a tey godziny schowane święte / dziwnie rodziecznie woniaiace: a w głowach ich / refiny ksiąg żki náleżli: w których tak to wśhytko porządnie wypisano jest. Ja sluga Chrystusow Philip / ciałá tych świętych w domem moym porwał y pogrzebił. Márka ich Walercey / a óciec Witalis názwány / tych dwu synow iednym rodzenim powili / y iednego Prothazyusza / a drugiego Gerwazyusza nazwali. Óciec ich Witalis był żołnierz stárości / z c. Pátrz w żywocie świętego Witalisa / ácz nie temi słowy / ále tak rzec.

To tylko przydam co sie tam nie dolożyło. Bog sobie Witalisa za męczeńniká poswiecił: a káptan Apollinow / który był trádca dala Paulinowi / dyablem operany jest: y przez siedm dni ná tym mieyscu / ná którym s. Witalis záwołany był / woyac wolał: Palis mie y trapiş Witalisie s. męczeńniku Chrystusow: a osmeń dnia wbięzał w rżekę y wtopil sie. Gdy tedy Gerwazyus y Prothazyus po oycu y matce / męczeństwo wkoronowánych / w śierocctwie zostali: dom woyczyznie swoie y imienie przedawşy / y niewolney czeladzi wolność darowawşy: wśhytko w bogim rozdali / a sami sie w iednym domu zamknęli: y przez dziesięć lat / służac modlitwie / postom y czytaniu: iedennaste roku náwrocenia swego / tym sposobem do korony męczeńskiej przyšli. Czasu onego / Astazyus hrabia wyprawował sie z Medyolanu ná wojnę / przećiw Márkomanom / a bół Morawcom: y zastąpili mu káptani bálwochwálcy / mowiac: chceşli sie wesolo z zwycięstwem do

Cesarza

Cesarz wroćić: przymus do tego Gerwa-
zego y Protázego/aby Bogom ofiarowali:
bo sie rozgniewali Bogowie/iz oni imi gár-
dzą / y iuz ná pytanie náše odpowiadac
nam nie niechca. To slyšac Aštazyus/ po-
máć ie y przywieść przed sie kázal/ y mowil
do nich: Opominam was/ abyście Bogom
nášym krzywdy nie czynili/ á naboźnie im
ofiare oddali/zeby sie powiodła wyprawa
náša. A Gerwazyus rzekł: Żywćiestwa
od jámego Boga wszechmogaćego prosić
maš/ nie od tych bałwanow niemych/ kro-
te nie widza/ nie slyša/ nie mowia/ nie czu-
ia/ y tchu nie máia. Tedy Aštazyus kázal
Gerwázę^o tak długo okowyányi básałyki
bić/ y w tym bićiu skonáł: á ciało wynieść
kázawšy/ rzekł do Protázego: Mędniku
chćiey żyw zostać/ á nie háley tak iako brat
tвой. Odpowiedział Protázysus: Nie-
wiem kto iest mędnikiem / iali co sie ciebie
nie boie/ czyli ty co sie mnie boiš? Rzekł A-
štazyus: A iako sie ia ciebie boie mędniku?
Rzekł swięty: Boiš sie mnie abyś w czym
nie byl odemnie obzáen/ gdy ia ofiary Bo-
gom czynić nie bede/ bo by sie mnie nie bał/
do ofiaryby mnie nie przymuwał: á ia sie

ciebie nie boiaz/ przegroźkami twemi gár-
dze / y bałwany twoie mam sobie zá ieden
gnoy: á tylko sie iednemu Bogu ktory w
niebie kroluie/ klániam. Tedy go bić kázal
krymi. á gdy go iuz zbawšy / z ziemię pod-
niesiono/ rzekł mu Zrabia: Mędniku ces-
mus tak pyšny á nieposlušny / chćeš zgi-
nać iako y brát? Rzekł Protázysus: Nie
mamci zá złe Aštazy / bo widze ślepe oczy
twoie/ á niedowiarstwo twoie/ nie dopu-
ścić nie baczyc co Boskieg iest. y Pan moy
krzyżownikom swym nie láiał / ale zá ich
grzechow odpuszczenie modlił sie/ to przy-
daiać: Iz nie wiedza co czynia: y ty nie-
wieš co czyniš/ y przeto cie záluie: czynze
coš pozal/ aby chćiać z miłym brátem mo-
im/ Zbawiciela meg ogladał. Tedy go nie-
zboźny Aštazyus ściać kázal. Co gdy sie
śstał/ ia slugá Chrystusow Philip / noca-
kryjomkiem wšiałem z synem mym ciála
ich w dom moy/ o cšy Bog tylko wiedział/
y w tym ie sšrzył marmurowey po-
grzebl: wierzac iz zá ich modlitwa dosta-
pie miłosierdzia Pána nášego Jezusa Ch-
rystusa/ ktory z Oycem y z Duchem s. żyie
y kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Protázysus
ściśty.

3 listu y z kázania swiętego Ambroźego o tych dwu swiętych /
słowá wybrane/ ná náukę y obrot duchowny.

W Zisćie do śiostry swey o tych swiętych / tak
mowi Epist: 85. Náleślisiny wielkiego wyro-
stu mešov dwu/ iako ony stáre láta mstoy/ kóści wszy-
tkie cále/ krew wiele/ lud sie wielki przez cále dwa
omšchodzil. y mżey: Dziekuję tobie Pánie Jezusie/
śś tego nam času/ tych swiętych męczeńnikow dus-
se oznaymil/ ktorego kóściol wietšey pomocy po-
trebuie. Pomay kády/ iakowych ia obrońcow po-
trebuie: ktory obronć mogá / skódić nie wyłti:
tákiem ia tobie swięta trzodo Boža dostał: kto-
ry wszytkum dobrze/ á nikomu źle nie czynia. Tákie
ia chce mieć obrońce/ tákie żołnierze/ ktorych im iest
liczbá wietša / tym iest przyczyna beśpiecneyša.
Ich pomocy y tym iycze / ktory mi záyrza: miedy
pryida / á ogladáia stráš moia/ iákiemi zbroynami
obroczonym iest: á ná konách y ná wozách / á ny w
imie Pána Boga nášego/ wielbieni będziemy. Mo-
wi pismo/ iz Heliseusz w oblézeniu rzekł ludze boia-
šliwemu: Nie boj sie / wiecey ich z námi niżli náprze-
ciw nam. ázeby tego doznał / prośil Pána Boga / á
by mu oczy otworzył: y wyřzał slugá przy Protoku
niezliczone woyská Anyolow. My ácz ich widzieć
nie mozem/ ále te czuemy: á w przestráchu nášym/
iakobyšiny Pána mowiacego slyšeli: Pátrście iá-
kiem wá n dał męczeńniki. Tak otworzonymi oczy-
mi pátrzymy ná chwale Páńška/ ktora wiece me-
czeńnikow przesła iest/ ále w dziełności y skutách /
obecna iest. Wielkiegosiny bráćia wštyduzbyli: mie-
lisiny pátrony / á o nichesiny niewiedzieli. Tošiny
wždy náleži / czymesiny náđ przodkí náše lepsz: bo
wiadomość o tych swiętych/ ktorey oni nie mieli/
myšiny tey dostáli. wyterz sa zacne kóści / z niezacne

g. grobu: wšazály sie niebieškie chorągwie: krewia
špyłal grob: wšazála sie krew zwycięców / znáki
mámasáne / cšlonki ná swym miejscu nálešione / y
głowá od rąmion odcieta. Teraz stářšy wspomí-
náia / iz o tych męczeńnikow imionách slyšáli y czy-
táli: stráćilo bylo miásto męczeńniki swie / y wy-
dieráło cudze. Ale to iest dar Boży: wšakie iz to
śá mego kápiáństwa Pan Jezus dáć raczył/ przed sie
rey przyozni Božey sámilezić nie mege: sam być
nie mogae ná miástem / dostalem wam tych me-
czeńnikow. Mędzie te ofiary zwycięškie ida ná mię-
šce / tángdy Chrystus ofiara iest: ále on ná ota-
ru / ktory śá wšytke ciępiál / á á przed ošarsen/
ktory meka tego odkupient sa. Jam to byl mię-
šce sobie / ná przegreb obrál / bo słušna rzecz iest/
aby táni kápiem ležal / gódie ofiary wšytke czynić / ále
wštepute tym ofiarom bołu práwego: to mięšce
męczeńnikom sie dostać miáło. Záchowaymyš tedy
tych swiętych kóści / á do godnych ie przybytkow
wniešmy / á dzień wšytke wierne y naboźnie swięci-
my. Tedy sámolal lud / aby sie ná medziele chowá-
nie swiętych w odwołkto: ále sie postanowilo/ aby ná-
śáurz bylo swięto: y miałem tákie náśáurz kázá-
nie zé. Idem Ambrosius Sermone 91. de SS. Gerua-
sio & Protasio. Temu swiętu wášemu / á / co wy-
kšayšć (Aryani) heretycy záyrza: á iz swięta
wášego w swych nieyćslowych šreách znośić nie
moga / praweyny wášey rádości nie nájdúia: y do
tego šalenštwá przychodza / iz sie zašlug swiętych
przeć śmieta / ktorych dziełności y dyabli wynawá-
ia. Ale to nie dšiw iest: bo tákowa iest niedowia-
kow niewiernóš / iz znošnicyš iest wyznánie dyá-
belskie:

Dar wiel-
ki kóści ś.

Ofiara ś.
Mšey.

Świątá ś.

Heretycy
Aryani &
slugá prze-
ś.

Dyabel-
skie wyná

nie snot-
nieysze ni-
ili herety-
ckie.
Heretycy
przelecu-
dow, kto-
re sie przy-
grobach y
kościach
śś. dzieja.

balšie : bo dyabel mowił : Jezusie Synu Boga ży-
wego / czemuś przed czasem meczyć nas przyszedł : a
gdy to słyżeli żydowie / przedsię go Synem Bożym
być przeli. Tak y teraz słyżeliście dyabły wołające /
y meczenniki wyznawające / i meki wytrwać nie mo-
ga / y mowia : A czemuście przed czasem przysli / a
byście nas tak bardo meczyli : a Aryanowie mowia :
Nie są to meczennicy / y dyabła wyganiać / y nikogoś
wyzwolić nie mogą : gdyż meki swe sami dyabli zna-
ia / y dobrodziejstwa meczenników / w wlezeniu sie
ślepych / y w wyzwolenych od ciemoty / pokazuia. Oni
mowia : Słupy / nie test oświecony : a smi ślepy wy-
znawa / i test złeczony. On mowi : Widze pierwey nie
widzacy / przestalem być ślepy / y rzecza to pokazu-
ie : a ci przatego dobrodziejstwa / gdyż skutku prze-
nie mogą. Znająmy człowieka test / a zdrowia na
słubie pospolitey zabawiony / Saverus umiemni /
a rzekł rzemieślnem : słożył wreszcie gdy w memocie
wpadł. Tych na świadectwo bierze : Ktoych iatmu
znami był : yw : tych na okazanie swego nawiedzenia
wiywa / Ktozy ślepy tego dobrzy świadkowie byli.
Wola (ten ślepy) i sforo sie dotknął konia saktney /
Ktora swiete kosc odziane były / wzroł mu sie wro-
at. Ale pytam : Jaki ci nie wierza / aby ludzie mie-
li być od meczenników nawiedzeni : toć samemu
Chrystusowi nie wierza : bo on rzekł : A wierze cu-
da czynić beda : Pytam ich tu : Mnie / ewli mecen-

nikom zayrza : i sli mnie / i sli ta cudá takie czynie :
i sli moja sprawa / y imieniem moim z czegoś mi zay-
żec máia / gdy to nie moie test : A i sli swietym me-
czennikom zayrza : pokazuia / i meczennikowie in-
sey byli wiatry / a nżli oni. boby oni ich cudow me-
zayżeli / gdyby te w nich wiatre ktorey oni nie ma-
ia / być rozumiełi. wiatre one Ktora starszych pod-
nim vinocentona test / Ktozy y sami ciarci prze-
moga : a Aryanie sie iey zayprzeli.

Trzech słow swietego Ambroszego / wierny czele-
niku / baczyć wiele możesz. 1. Wystruge swietych.
2. Przyczynie ich y páná Boga za nami. 3. Cze-
kości ich / y moc Boska w ciatách / y prochu / i
cudá czynić mogą. 4. Niewierność heretyków / Kto-
ry i sli y dñs to czynia / sławy swietym zayrza / y
nieprzyiacioly sie ich pokazuia / innego Boga / y in-
ney wiatry nżli oni byli / być sie náyduia. Jawnie
dáiać znać / i cześci z nimi y tu na świecie nie ma-
ia / y po śmierci mieć nie beda. 5. Wiozłes iako ma-
lowanie w kosciele Bozym stare test / z ktorego Am-
broży swiety poznal osobe Pawła swietego. Coś tu
rzecze heretyk i sli iadecwity wll rzucić sie musi na
tak wielkiego a zacnego y swietego Doktorá Ambro-
zego. a i sli mowi kosciołowi / tak y temu smieley
rzecze : Nie wierze mu. Nie dñw i z Ambroziem swie-
temu nie wierza : gdyż y kosciołowi / to test Duchowi
swietemu / Ktory przezeń mowi / nie wierza.

XX.

Iunij.
Czerwca.
Mart: R.
ibidem.

Zywot ś. meczennika Sylweryusa Papieża / położony
Tomo Conciliorum secundo, ex libro Pontificali : y od Jana Dyako-
na / Placyny / y innych pisany. Żył około roku Pánskiego / 535.



Zasow onych gdy Theodorus
Biskup Cezarey Kappado-
ckiej / y Antemiusz abo Anty-
mus páttryarcha Cárogradzki.
heretyczno na trzecim yczwar-

tym Zborze swietych oycow potepione o-
zywiali / y przeczyszczyli dziewice Maryey
Bogarodzica zwac niechcieli : Agapitus
Papież zabiegając zgubie dusz ludzkich / a
chcąc błedy one wykorzenie / iachał sam o-
soba swa do Cárogradu : aby z stolice o-
ney heretyka złożył / a innego prawowier-
nego postawić mogł. Ale przyiachawszy
tam / znalazł w tym niemala trudność : i z
Cesarz Justynianus y z Theodora żona
swoia zwiędzeni chytreml słowy Antemiusza
prawdy Bożey nieprzyiaciela bronili /
y odstrąszyć od tego Papieża chcieli / aby
go z Páttryarchowstwa nie składał. Na co
Papież Agapitus nie niedbając / náydując
y poznawając Antymusa być heretykiem /
wyklął go y stolice Cárogradzkiej odsz-
dził : a na tego miejsce Mene nieciakiego
Kátholika obrał.

Agapitus
Papież Pá-
tryarcha
Cárogra-
dzkiego iá
ko herety-
ka złożył.

O co gdy mu Justynianus śmierć gro-
ził : on wolnym y meczennikim ięzykiem gro-
mił Cesarza / mowiac : Nnimalam aby ch
przyiachał do Justyniana : a iam trąsil na
Dyoklecjana : y wyciągnawszy syie wo-

lal : O co masz głowę moie : wole iey zbyć
nżli na stolicy Cárogradzkiej heretyka
cierpieć. Tymi słowy tak mocnymi / z datu
Ducha ś. Cesarz skręcony : sam sie od ká-
cerstwa one y nauki potepioney wpami-
tal : y przestádząc Papieżowi około rzadu
koscioelnego mecbiał. Agapitus za to p.
Bogu dziekuiąc / sam reka swoia Mlenená
na Páttryarchowstwo poświęcił : tam-
że w Cárogradzie zbierając Zbor Oycow
swietych / Ktory piatym nazwany iest / sje-
śliwie swiatá tego dokonal. Na ie mie-
sce obrány iest w Rzymie Sylweryus / z
Kámpániej ziemie Włoskiej / z oycá Zor-
mizdy. Za ięg czasow Gortowie z krole-
stwem Witygiem cały rok Rzymu obległy
gi dobywali : y od Belizaryusa Żermána /
Ktory sie był w Rzymie na obrone miasta
zámknął / odgromieni są. y był taki głód w
ziemi Włoskiej / i z mórki dzieci swoje iadły.

Tym czasem Theodora Cesarzowa za
prośba y chytróścią Antemiusza heretyka
potepionego / zmieczywszy Cesarza me-
pisala do Papieża Sylweryusa / prosiąc go
aby do Cárogradu przyiachał / abo wiec
Antemiusza na stolice Cárogradzka przy-
wrocil. A Papież list przeczytawszy / west-
chnął y rzekł : Wiem i z / o te rzecz vmrzec
mam. y wfaiać Pánu Bogu y przyczynie

Piotra

Piotra świętego/ odpisał Cesarzowej w te słowa : Nigdy tego nie uczynię przezas- cna Augusto / abyś miał człowieka here- tyckiego / w złości swej potępionego/ na biskupie y kapłanów miejsce przywrócić. Tym rozgniewana Cesarzowa / napisała do Hetmana Belizaryusa/ wskazując przez Wigiliusa dyakona kościoła Rzymskie- go/ te słowa : Szukaj takich przyczyn na Papieża Sylweryusa/ abyś go mógł z Pa- piestwa złożyć / a corychley związanego do nas posłać:oro tam masz Wigiliusa Arcydyakona/ nam milego/ który nam o- biecał/ iż Papieżem zostawszy/ Anthemiusa Patriarchę przywrócić ma. To przeczyta- wszy Belizarius rzekł : Jać uczynię co ka- za: ale ten który o zdrowie Papieście stoi/ da liżbe Panu naszemu Jezusowi Chry- stusowi. y należli się na Sylweryusa fał- szywi świadkowie/ którzy mienili: iż Rzym Gortom podać/ y Belizaryusa w ręce nie- przyjaćielskie wydać zdradliwie chciał. Tedy Belizarius do siebie Papieża/ w rzeczy chcąc z nim o kościelnych sprawach rozmówić / wezwał. Skoro do niego na pałac in Pincis nazwany przyszedł : w

pierwszym y wtórym po kościu duchowien- stwo/które za Papieżem przyszło/ zostawia- wszy : samego Sylweryusa do siebie wprowadził : y tam przez niejakiego pod- dyakona / plaścz z niego Papieści zdia- wszy/ y kaptur nań włożywszy/ do tajemne- go więzienia wsadził. Czego się ducho- wni dowiedziawszy/ z pałacu poniekali. A Sylweryusa Wigilius iakoby w swo- ie opiekę wziąwszy / do Poncyńskiego wyspu na wygnanie posłał:gdzie chlebem niedze/ y woda wciśku/ dręczony będąc/ sta- rania o kościół Boży/ y o owce zlecone nie opuszczał : ale wiele tam biskupów do sie- bie przyzwaawszy / niektóre rzeczy wierze- ścierey a wyznaniu Katoickiemu/ y kate- ności kościelney należące/ mądrze y nabo- żnie postanowił. y tam głodem/ niedzą / y troskami dla prawdy y Chrystusa zmorzo- ny/ zaśnął w Panie. Grob jego cudy sty- nał / na cześć Jezusa Chrystusa Pana na- szego/ którego z Oycem y z Duchem świę- tym chwały / ziemią y niebo pełne jest / na wieki wiekom. Amen.

Starey o tym w Rocznich dziejach kościelnych naydzieść.

Papież z- wiazany y wysłany na wygna- nie. Na wygna- niu o ko- ściele ra- dzil, gar- dło dala- ko męce- nik.

Żywot Romualda pustelnika/ pisany od błogosławione- go Piotra Damiana. Żył około roku Pańskiego/ 987. Tegoż też Kroniki Polskie przykrołu Kazimierzowi mnichu wspominają.

Romualdus w Równemie mie- ście Włoskim/ z znanego ksz- zeczego rodu idący/ z młodości za dostatkami y krewkością/ lat do złego śliskich/ grzechów mi się cielesnymi mazał: Boga iedną y po- kuty z myśli nie spuszczał. y gdy w łowy zaiężdzał / gdzie iedno miejsce iakie rade- mne a piękne w puszczy widział / mowił sobie : O iakoby tu pustelnicy / którzy się przed światem kryją/ spokojnie y wesolo nabożenstwo swe odprawować mogli : y tak to w sercu iuz z natchnienia Boskiego na innych miłował / co sam potym na so- bie uczynkiem wypelnił. Ociec jego Ser- gius/ był wielki światła tego sluga : a ma- iąc wasni z powinny swoim / syna wiodł do tego/ aby się mścił iego krzywdy. a gdy się Romualdus na swoje krew nie skwa- piał : karał go niebaczny oćiec / y wydzie- dżeniem groził. Nie długo oboi strona z miastą się wyroczywszy / bitwę zwiedli : w której Sergius powinnego reka swo- ja zabił. W tej bitwie Romualdus przy- oycu będąc/ także o meżoboystwo pokute

przyjął / y siedł do klasztoru Klassenkiego s. Apollinara : w którym wedle zwyczaju krowie rozlewcom / przez czterdzieści dni płakał/ y ciążną a ostrą pokutę czynił. Tam mnich ieden laik / towarzystwo z nim be- spieczne wziąwszy/ w rozmowie o p. Bo- gu y o marności świata tego / namawiał go/ aby świat opuścił. A on gdy się opie- cal/ rzekł mu mnich : Jesli wytrzyysz w tym kościele świętego mecenika Apollina- ra na oko : izali na mey radzie nie przestą- nieś? A on rzekł : Przestane. y nocy iedney nie spiac z nim/ tylko całą noc na modlit- wie w kościele trwając/ około piania ku- row/ wytrzą / a ono s. Apollinaris z oltar- za wielkiego wychodzi/ a iasność w syrek kościół napelnia : y mając złotą kędzielnicę/ w biskupim wbiertze obchodził y kędził w syrtkie oltarze : y na onoż miejsce skąd był wyszedł / wrócił się y zniknął / a swia- tłość ona ustała. w pominalsie konwierz o- biernice/ iako długu pewnego/ aby kaptur corychley wziął/ a mnichem został : ale ies- że Romualdus zezwolić nie chciał.

A gdy konwierz on mocnie dług wycią- gal/ y

XXI. Junij. Czerwca. Mart: R. 19. Junij. meżoboy- stwo. Mnich go laik do ka- pice yka- zaniem s. Apollina- ra namo- wil.

Przyjety
do zakonu

Zrzucić
go z okna
iż mniſzy
chcieli.

Wdał się na
puſzczę do
Marynuſa
puſtelni-
ką.

Cierpli-
wość wielka

gał / y przytry mu był: on ieſzcze drugi raz ſwoiego meczenniká widzieć chciał. y tak ſie ſtalo: Konwierz to y Pána Boga vproſił / y widzieli go tak iáko y pierwey. Dopiero iuż niemając ſie czym wymówić / gdy raz wedle zwyczáiu / v tegoż wielkiego ołtarza Panny Máryey / nabożnie ſie modlił: puſcił mu ſie taki pláč / y tak gorąco ſerce ie^o roſpalone miłością ſie Bożá oſtá-
to: iſz dla P. Boga wſytko wnerze opuſcić chciał / y nie nie mieſzkając / do nog bráciey onych przypadł / proſząc aby go w zakon przyieli. Długo ſie oycá bali brácia oni / áż gdy pomoc y ráde Arcybiskupa / do ktoreg ſie wcielił Romualdus / wzięli: przyieli go beſpiecznie / y oblekli. Poti żyw był / ſtá-
cznie twierdził / iſz nie indziej / iedno w ko-
ściele onym s. Apollinaris leży. W klaſtorze onym przebył trzy lata / chcąc doſko-
naley y lepiey żyć / niſli oni iego brácia: ktorzy iſz byli w zakonney powinności o-
ſtábieli / v pominal ich często / y reguły im wkażował: aby powołania ſwego pilno-
wali: y byl im w tym przytry / tak iſz pá-
rzyć nan niekárni nie mogli / mowiąc: Ten nowicyus vzyć nas chce / y ſcemoći nas / y znowili ſie nan: á z áſu iedneg / kto-
regó rániey roſtował niſli oni / zrzucić go z okna y zabić chcieli. Ale go ieden ktory w-
tey rádzie ich byl / przeſtrzegł / iſz ſie ná on zwoyły czas z komorki nie wkażował.

A prágnać maż ſwiety co dzień P. Bo-
gu lepiey ſłużyć / y wiſtſzą pokutę czynić: y ſłyſząc o iednym puſtelniku w pańſtwie Weneckim / imieniem Márynie: proſił ſie v ſtárſzych ná puſzczę: co mu láčno pozwo-
lili. Był ten Márynus wielkiey vprze-
moſci y proſtoty ku P. Bogu / ſzczery / y cys-
ſty / ale nigdy miſtrza ná taki żywor nie má-
iác / z dobra rylo wola ſam ſie ná on trus-
dny ſtan puſcił: trzy dni w tydzień nie iadł /
iedno troche chleba / á garść bobow: á dru-
gie trzy dni porrawka iedne iadł / y wino
w trzeźwiey miernoſci pil. á po trzy dni
cáły Pſalterz przeſpiewał. Do tego ſzedſzy
Romualdus / iemu ſie w poſluſeńſtvo y
w náukę dal. On ćwicząc ſwego vcznia /
częſto ſie z nim po leſie wloczył: pod tym
dzieſieć / pod drugim dwádzieſciá / pod
trzecim trzydzieſci y czterdzieſci Pſalmow
z nim ſpiewając. A iſz Romualdus / iáko
ten co niewczonym do zakonu wſedł / ná o-
nym iego Pſalterzu ledwie drugdy woczy-
tać mógł / y ſchylając ſie / leniec á drzymać
(ácz bárzo nterad) muſiał: Miſtrz ie^o (iáko
ſam weſoło powiádał) z láſką nád nim po-

práwey ſtronie ſtojąc / w głowe go bil w
lewa ſtrone / tak często y długo / iſz ná-
niec rzekł mu Romualdus: Miſtrzu mi-
ieſli wola twojá / proſe cie biy mie w den-
ga ſtrone / boć iuż máło co ná lewe vcho-
doſtyſe. Tym ſłowem ná iego ſie cierpli-
woſć zádziwil Márynus / y potym niero-
ſtropną ſrogoſć w karániu vmiarkował.

Tego záſu ná kſiaſze Weneckie Vitali-
ſá Randyaná wzburzyli ſie Weneccow
poddáni iego / y dobywali go w iego pa-
lacu: ná ktorym / iſz miał wiele żołnierzo-
dobrze ſie im bronil y długo: áż te rade nan
náleſli. wedle palacu ieg Piotr Vrſeolus
páłac ſwoy miał: z tym ſie znowili We-
netowie / aby dom ſwoy ſpalić im dopu-
ſcił / chcąc mu zá ieden dom wſytká dać
Wenecy / y vczynić go kſiaſzácem abo ko-
lem Dalmátow. on ná to zezwolił: y gdy
ſie im powiodło / Piotrá ná pańſtvo wſa-
dzili: ktory pochwili záłował grzechu ſwe-
go / y zdrády nád pánem ſwym / y o zbawie-
niu ſwym pilnie myſłąc / przyzwał do ſie-
bie iednego Opárá z Fráncyey / pielgrzy-
má / imieniem Gwáryná / y onych dwu
puſtelnikow Máryná y Romualdá: kto-
rych ſie o zbawieniu ſwym / grzech on o-
znáymuiąc / rzekł. Dali mu zgodną ráde /
aby pańſtvo ſle nábyte porzucił / á ſam
zakonnikiem y mnnichem zoſtał. Ná one rá-
nieſpódzieraná ráde / Piotr Duchem Bo-
żym ſpráwiony / mądzoſci wéſowej we-
dle Ewángeliey náſládując: w dſiurę cia-
ſną leſć / y ſkorę ſtára z ſiebie odzréc y ſpu-
ſcić pańſtvo / y żoná / dziećmi / y roſkoſhá-
mi wſytkiem i wzgardzić vmyſlił. Já nie
ſobie wſytkiego ſwiátá pańſtwa nie wa-
żył / ná ktorym zbawienie / ktore żadney
rowney zamiány nie má / trácić miał. A
chcąc nie rytko ſle nábyte / ale y dobrze ná-
bytego nie polowice / iáko Zacheuſ / ale
wſytko dla Chryſtuſa opuſcić / tego iaw-
nie czynić / y pańſtwa zdáwać nie ſmieiąc /
dnia iedne^o żonę z dziećmi do imienia ſwe-
go wlaſnego wyſtał: roſtázuiąc aby tam
koſciol ochedożyć ná ſwiato ono ktore by-
ło przypádko / kázálá / á ſamá tam czekálá.
On nábrawſzy ſtárbow dla vboſkich ile ro-
zumiał / znowi wſy ſie z ſługá iednym Ja-
nem Grádenikiem / ráiemnie morzem z o-
nymi trzemá meżmi ſwiety mi woda wy-
iáchal: y we Fráncyey w klaſtorze Gwá-
rynowym / mnnichem z towarzyszem ſwym
Grádenikiem zoſtał.

A Márynus y Romualdus / nie dáleko
od onego klaſtorá ná puſzczę poſli: do

ktorych

których oni dwá/to iest/ Orfeolus y Grádenikus/rok w klasztorze wymieścił wsiy/ przyšli/ chcąc im żywota pustelniczego pomagać. W tym Komuáldus w służbie się Boskiej nąd inne rozmnażając/ ostrożniey się we wsiytkim mieć począł: tak iż Marynus widząc mądre postępk iego/ wołał v niego iuż poddany być/ a iego z onemi drugimi dwiema za starzego znać. Komuáldus przez rok cały nie iadł/ iedno raz ną dzień garść warzoney ratarzki: a trzy lata z Grádenikiem rola sprasować y zbożé sieić/ rekoma się swemi y inie żywił. Rusił się on mocnie ścátan/ ną myśl mu dobrá świećkie/ ktore opuścił/ przywodząc/ y pokute one cieśka mu czyniąc/ y innymi go siećkami łowiąc. ale nie wygrał v mocnego w Bogu żołnierza. Częstość skoro spać począł/ ścátan go budził/ a mniemając aby iuż świtało/ ciałą go noc niespaniem morzył: Ciałą pięć lat ną nogách iego w nocy legal/ y obroćić mu się prze wielki ciężar nie dał. y innych mu wiele przykrości czynił: tak iż kto do niego zakolátał/ mniemając aby czart/ laiał mu mówiąc: Spróśnik z nieba zrzucony/ co masz tu ną puszczy czynić? pśie nieczyśty/ precz/ precz stary wsiu ną stronę. Czytając żywoty świętych nąuczył się/ iż bráciapiec dni twárdo poszcząc/ w sobotę tylko a w niedziels hoynie iedli: tak się zachował przez lat piernasćie.

Alle książę Piotr rośkosom przyuczony/ wytrwac onych postów nie mógł: y padłszy do nog Komuálda/ gdy mu wstać kazał/ powiedział: Oycze/ wielkie ciało mam/ ta połowica bochenka za grzechy pokutując/ posilić się nie mogę. A on iako miłośnierny/ przyczynił mu obroću czwartą część/ y tak brata pozyskał/ a w zaczętych go żywocie mądze zatrzymał. Tego niegdy Piórra syn iego ną puszczy nąwiedził: ktoremu duchem Prorockim wiele oćiec powiedział/ mówiąc: Synu/ wiem iż książęciem Weneckim zostaniesz/ y powodzićci się będzie: starayże się/ abys kościolom Chrystusowym práwá ich zachował/ a poddane sprawiedliwie/ przyiążni y niewiści się nie rádzac/ sadził.

Potym Komuáldus czytając/ iż s. Sylwestr sobotę posćić kazał/ włzenie postu ną czwartek obroćił/ y tak we czwartek y w niedziels weźniom swoim iarzyny wá rzone dawał. a innych dni raz iedząc posćili/ ną suchym chlebie/ abo ziárnách pod miarą przestając. A postu w którym kto

nie cały dzień nie ie/ nie dopuścił innym/ ácz to sam często czynił. Lekko sobie wazyl gdy się kto czego wielkiego podiał/ a w tym do końca nie trwał. Czucie nocne też wmiarkował/ a nawiecy się ną tego frásował/ y słuchac mu Młhey tego dnia nie dopuścił/ kto ną służbie Bożey y ną Psalmow śpiewaniu nąd switaniem dzył/ y mówił tak: Lepiej/ iesli można/ ieden Psalm śpiewac z skřucha y z sercá pod niesieniem/ niżli sto z rośtargnieniem. A kto tego nie miał/ nie kazał rozpaczac/ ale pilności przykładac/ a Pána Boga o to prosić/ a mieć dobrą wolą do tego: bo myśli ktore się nąd wolą nąśe wkradają/ bac się hářzo/ powiádał/ nie trzeba.

Gdy iesze ną gránicy Fráncuskiej mieszkáł/ miał iednego wieśniaká w bogiego/ ktory do niego często chodząc/ w komorce mu nąpráwował co było potrzebá. temu ieden Zrabiá żołnierz hárdy wziac krowe kazał. przybieżał do Komuálda żálujac się przygody swej z wielkim płaczem. On za swym dobrodzieiem postál przedko do Zrabié onego/ prośac pokornie aby mu krowe wroćić kazał: a on hárdzie rzekł: Skořtus iem iey wnetze iako kuste ma mięso: y skořto mięso z niey iesć począł/ pierwszym się przelknieniem wdawil: y skarany od Pána Boga/ wmierając/ stráśliwy przykład dra pieżcom żołnierzom zostáwil.

Drugi Zrabiá tamże we Fráncyej Olibanus nieiaki/ mając ną się wielkie grzechy/ nąwiedził Komuálda świętego/ rádzac się o zbáwienie swoje/ y powiádać/ iako ną spowiedzi/ złości y występk swoz ie. A święty mu powiedział: Nie możesz być zbáwion áz świat opuścisz/ do klasztorá wstąpisz. A on ną tak trudną pokutę zezwolic niechcac/ innych Biskupow y Opátow przyzwól/ y rádz im Komuálda powiedział: oni też rzekli. Wroćil się do Komuálda Zrabiá on/ y z porády a rozmowy ieg/ śedł y wsiytko co miał rozdał/ y opuściłszy świat/ do Rássynu zakonu s. Benedykta ną pokute iść wmyślił.

W tym przyšla Komuáldowi nowiná od mnichow z Ráwenny/ iż ieg oćiec Sergius/ ktory był iuż v s. Sewerá mnichem w Ráwennie zostál/ wystápic chce y wroćić się do Egiptu światá tego. Tá porá rowanie oycá/ wmyślił do Ráwenny bieżyć: a posylając z Zrabiá onym nąwrocónym wsiytkie towárzyše swe Młaryná y Gwáryná/ y Grádeniká/ ktoremu go oso bliwie w opiekę poruczył/ (bo książę Piotr

Caly dzień nie ie / nie dopuścił innym / ácz to sam często czynił. Lekko sobie wazyl gdy się kto czego wielkiego podiał / a w tym do końca nie trwał. Czucie nocne też wmiarkował / a nawiecy się ną tego frásował / y słuchac mu Młhey tego dnia nie dopuścił / kto ną służbie Bożey y ną Psalmow śpiewaniu nąd switaniem dzył / y mówił tak : Lepiej / iesli można / ieden Psalm śpiewac z skřucha y z sercá pod niesieniem / niżli sto z rośtargnieniem. A kto tego nie miał / nie kazał rozpaczac / ale pilności przykładac / a Pána Boga o to prosić / a mieć dobrą wolą do tego : bo myśli ktore się nąd wolą nąśe wkradają / bac się hářzo / powiádał / nie trzeba.

Posłuch : Skořtus iem iey wnetze iako kuste ma mięso : y skořto mięso z niey iesć począł / pierwszym się przelknieniem wdawil : y skarany od Pána Boga / wmierając / stráśliwy przykład dra pieżcom żołnierzom zostáwil.

Drugi Zrabiá tamże we Fráncyej Olibanus nieiaki / mając ną się wielkie grzechy / nąwiedził Komuálda świętego / rádzac się o zbáwienie swoje / y powiádać / iako ną spowiedzi / złości y występk swoz ie. A święty mu powiedział : Nie możesz być zbáwion áz świat opuścisz / do klasztorá wstąpisz. A on ną tak trudną pokutę zezwolic niechcac / innych Biskupow y Opátow przyzwól / y rádz im Komuálda powiedział : oni też rzekli. Wroćil się do Komuálda Zrabiá on / y z porády a rozmowy ieg / śedł y wsiytko co miał rozdał / y opuściłszy świat / do Rássynu zakonu s. Benedykta ną pokute iść wmyślił.

W tym przyšla Komuáldowi nowiná od mnichow z Ráwenny / iż ieg oćiec Sergius / ktory był iuż v s. Sewerá mnichem w Ráwennie zostál / wystápic chce y wroćić się do Egiptu światá tego. Tá porá rowanie oycá / wmyślił do Ráwenny bieżyć : a posylając z Zrabiá onym nąwrocónym wsiytkie towárzyše swe Młaryná y Gwáryná / y Grádeniká / ktoremu go oso bliwie w opiekę poruczył / (bo książę Piotr

już był szczęśliwie pokuty tu y żywota te-
bárzo statecznie dokonał) sam już puscie
się do Włoch chciał.

Z głupie-
nabożeń-
stwa wie-
śniacy za-
bić Romu-
łdą chcie-
li.

Oycá w
kłodę wsá-
dali y przy-
kápicy zá-
chowal, y
pokusa od
niego od-
padzil.

Gdy mu powiedziano / iż obywatela
wsi onych w okolicy (dowiedziawszy się
iż od nich przez iść chce) z smutku wielkie-
żabić go mają / dla tego aby wždy ciało ie-
go święte przy sobie tu swej obronie y po-
ciechę mieć mogli: (pátrz do iakiego śa-
lenstwa głupie ich nabożeństwo przyszło)
on skoro do niego mészoboycy przysli / zmy-
ślił śalenstwo / y golić głowę / á ięć y pię-
choynie y ráno poczał. A oni dzicy y głupi
ludzie / widząc iż rozumu nie ma / dali mu
pokoy. Ták sobie mądze poczał / iáko dru-
gi Dawid / y grzech ludzki oddalił / y sam
się męznym na śmierć pokazał. Przyszed-
szy do Ráwenny pieśo y bosó / gdy oycá
takiego nálaźli iáko slyśal / á gdy mu słowa
nie pomogły / w kłodę go wsádził zá nogi /
y gwoździámi mocnymi przybił / y ták dłu-
go trapił ciało iego / áż k sobie przyszedł / y
ostátek żywota swego / w práwey pokucie
szczęśliwie dokonał.

Dziękował bárzo oćiec synowi / iż ták o-
no potrzebne y święte okrucieństwo nad
nim czynił / y póti żyw był wydziałować się
nie mógł: wiedząc iż drugdy ná cielesność
náśe takiego wádzidła y postráchow po-
trzebá. Ten Sergius oćiecie^o rad się przed
iednym obrazem Pána náśegó Żbawiciela
z płaczem modlił: y gdy to času iednego
czynił / ukazał mu się niewiem w iakiey oso-
bie Duch ś. y táká miłóściz y zdumieniem
nápełnił serce ie^o / iż skoro zniśnal / wypadł
z komórki y biegł po klastorze wołając:
Gdzie się dział Duch ś. ktożegom dopiero
widział: oni mniemając iż śaleie / wnetże
poznali iż prawdá była. Bo tegoż dnia zá-
chorzał y w krótkim czasie szczęśliwie dusz-
chą P. Bogu w pokucie oddał. Ták wiele
mogła modlitwa syná iego za nim.

Śczęśliwa
śmierć o-
cá iego.

Márinus
śabity mę-
czeństwé-
dokonał.

Gdy Żrabie Olibaná z wielkimi śkár-
by / które ná piácináście mulow niesiono /
do klastoru towarzyszy oni ś. Romuál-
dą wprowadzili / y rośchodząc się od niego
poczeli: Márinus śedł do Apuliey / y tam
ná puśczy mieśkając / od Agárenow zábi-
ty iest: á Gwárinus / iáko był zwykł piel-
grzymować / nápowił Janá Grádeniká
aby z nim śedł do Jeruzalem. Márzetak
środze ná nie Olibanus iż go opuśczáli / á
zwłáśczá ná Grádeniká / mowiąc: Mnie
Romuálbus do twej opieki dáł / á ty mnie
teraz w moich pokusách ná początku od-
biegáš. On przedsie odchodził: ále skoro

z gory zieżdził / kón Gwárynów wderzył
ná Grádeniká y noge mu złamał. Poznał
karanie zá nieposłuszeństwo / y táwnie
grzech swoy wyznawał / y wrócił się do
Rássynu / mowiąc: Jam rozumny będąc /
nieposłuszeństwo swemu starśemu Ro-
muáldowi pokazał / przetóm od niemey be-
styei posłuszeństwa nie miał. Tám tedy
bliśko Rássynu ná pócieche Olibanow
celle sobie zbudował / y przez lat máło nie-
trzydzieści w wielkiej doskonałości eno-
żywota tego dokonał. Dziwnie enoty swe
y posty tál / ták iż przez on czas z Rássynu
mnich żaden iáko on poscił / niewiedział.
Obmowa ták się brzydził: y skoro kto mo-
wił o kim śle chciał / wnet go zśukał / y iá-
ko kámieniem wśá iego zátkał.

Po iego śmierci y cudá się niektóre ná
przyczyne iego v Pána Bogá ziawały. A
Romuáldus dálej w służbie Bóstiey po-
stepuiac / záśedł do Klázzu / gdsie był ko-
ścioł ś. Márcina: ták celle postáwił
śy / gdy Komplet mowil / gárci náń przy-
pádli / y środze go przestráśy wśy / ná cie-
lo okrutnie zbili: wołal święty: Miły Je-
zu / miły Jezu / czemuś mnie opuścił: y w
tym gárci się rośpierzchneli / á wychodząc
okienkiem v celle / zoło iego / z czego áż do
śmierci bliźne miał / zránił. ięćże ze kwi-
oney która z niego ciętká nie opłynál / á
wnetże się do wierśá v Komplety gdsie
przesłal wrócił śy / chwálac Chryśtusa o-
zdrowiał. Był potym ták ná gárcy mę-
żny / iż gdy go iáko kółwiek gábal / wołál
ná nie: Chodźcieś sam / pokáźcie moc swo-
ie: á iúż iey wam przeciwnie / náliźśe
mu śludze Bożemu / nie śstało?

Potym śedł ná miejsce które Balneum
zowią / w powiecie Sárenatu / y ták áwie-
tego Michála klastor záłożył / y bráćiey
wén názbierał / á sam nie dáleko w chál-
pce mieśkał. Posłal mu ták Hugo Má-
grábiá wielka summa pieniędzy ná budo-
wánie klastoru: á iż nie potrzebował ták
wiele / do inych kóściółow iálmuzne roze-
stał. Bráćia oni iego / o to iż się przy onych
pieniądzech zóstać nie mogli / á iż im swej
woli dobrze bronil / zmowili się náń. y śedł
śy do celle iego / kiy mi go ślukli y stámtad
wygnáli. Śkarál ie przedkó Pan Bog: bo
gdy wesele czynili / iż swegó mistrzá ták od-
práwili / używając hoynie ná wieczery / śa-
lá się z nimi zápádla / y iednym się rece / dru-
gim nogi polamály / drudzy ná członkach
innych rozmáćcie śá pokaráni: żaden ied-
náť nie umárl / okrom iednego który wśy-

kie bu-

kie burzył. Który w rzece Sabin tegoż czasu szukać bracia na one wieczerza miodu / z mostu spadł wrona. Myślił potym maż swięty / iuz się żadnym człowiekiem nie bawić / swego tylko zbawienia pilnować : ale w tej myśli tak był restliwy / iż by iey był nie odmienil / rozumiał iż zginąć y potępionym być miał. Włożył się zaś po rozmaitych miejscach. Mieszkał y na jedny bagnisku / które zowa Origarium : gdzie prze sintrod y zle powietrze spuchł był y włosy wszystkie na nim opadły / y było ciało iego pstrze na nim iako zmiła. Mieszkał y na Perecie wyspie z Gwilhelmie towarzyszem / dwanaście mil od Ráwenny.

Czasom onych Cesarz Otto będąc w Ráwennie y klasztor Klasyński reformował / dał wolność mnichom / aby sobie starszego obrali / kogoby chcieli. Oni wszyscy obrali Romualda. Rozumiejąc Cesarz iż się na to użyć maż swięty nie dał : sam do niego iachal / y był w iego celli na noc / y wstąpił mu łóżka swego w celli swej Romualdus : wstając kocykiem się iego / iż był bardzo grubo / odziać nie chciał. Miał sobie za wielką rzecz pobożny Cesarz / aby na iedne noc / niedze slugi Bożego skosztować / a od miejsca gdzie ciało iego legało poświecenia nieiakiego dostać. Prosił go aby siedł klasztor sprawować : a gdy się wymawiał : klasztor mu wszystkich Biskupow y Synodu groził / y musiał tak uczynić. Przyiał o paćstwo Klasyńskie tam gdzie był mnichem został : y sprawował bracia wedle powinności : nie się ani na zacnego rodu ludzian / ani na wzone Doktorow / nie oglądając / wszystkich iednak za konna y prostą drogą prowadził do dobrego. Ale gdy się bracia niekárney przykryli / a kłótnia nań powstała / widział też iż im mało pomagał / a sobie siła tracił : siedł do Arcybiskupa y krola / y przed nim laske opacia porzucił / y klasztor im puścił. Znać iż go P. Bog na co inśe obracał : bo skoro wyszedł / Tyburzynny które był Cesarz o ich występki obległ / z oświecenia wybawił / y z Cesarzem poiednal.

W tenże czas Cesarz Otto rozganiwał się na Krescencyusa Rzymskiego Senatora : który na gore Anyola nazwaną wciął / paniu swemu / mocnie się bronić chciał : ale gdy go Cesarzem imieniem na wiara swą wziął / Tammus Niemiec / wielki kochanek Cesarzski / podał mu się w ręce. Ale mu nie strzymał słowa / tak iż z Cesarzkiego dekretu gardło dać musiał. Tego grzechu gdy się oba przed Romualdem spowiadał

li : Tammusowi opuścić świat / y wziąć kapice kazał (co on z chęcią uczynił / a Cesarz mu / chociaż się w nim bardzo kochał / namniey do tego przeszkodzić nie chciał) a samemu Cesarzowi bosmi nogami z Rzymu aż do s. Michala do Garganu gory chodzenia naznaczył : co y wypełnił. y potym w klasztorze Klasyńskim / przez cały post z kłta slug mieszkając / pościł / śpiewał ile mogł : na rogach / wstane z łorem łóżko opuściwszy / legal : włoścennice pod kątami nosił : y obiecał Romualdowi / złożywszy Cesarstwo / mnichem zostać.

Wychodząc Romualdus z Tyburu / miał z sobą onego Tamma y Busławina krolowicę Słowienstkiego (albo Polskiego) którego też był mnichem uczynił / wrócił się na pustynię Pereum / gdzie pierwey mieszkał / y żył z nimi on tak długi żywot. Było się zaprawde czemu dziwić / iako oni ludzie tak wielcy y zacni Krolowstkich y książęcych stanow / którzy w rozkoszach pływali / którzy wbostwa nigdy nie znali / w sławie ludzkiej / w złości y srebrze y w wielakim dostatku brodzili / iako się do takiej dla Chrystusa niedze przysposobili : Tak wielkie miał szczęście do nich ten swięty / boś chodzić / na chlebie przeżywać / robić / przasć / sieci / lystki / mistki czynić / y być na wstawiczyney niedzy y w martwieniu / dobry mistrz ich nauczył. A osobliwie Bonifacyus wszystkie wznie iego w onym duchownym ćwiczeniu przechodził.

Tam w Pereum krolowiemu Cesarz Otto / zbudować klasztor kazał / y hoynie służby Bożę w nim nadał. W nim bracia sprasować Romualdus / zaś mu się z nimi nie powiodło : słuchając go niechcieli / y widząc iż tam pożytku nie czynił / iakiego gorącość serca iego ku Bogu pragnęła : siedł do Cesarza Ottona / y wspominał się obietnice / mówiąc : obiecales mnichem zostać / czas iuz słowo Bogu spełnić. Cesarz nie odmówiał : iedno drugi raz do Rzymu iachając pierwey chciał / a tam państwo w spokoju / a do Ráwenny się szczęśliwie za trzy miesiącem wróciwszy / spuścić Cesarstwo a do klasztoru wstąpić miał. A s. Romualdus rzekł : Jesli do Rzymu poiedziesz / iuz Ráwenny nie ogladaś. A tak się stało : bo wracając się z Rzymu y Paternu umarł / wielki y swiętego żywota y szczęśliwy a bardzo zakonnym ludziom przychylny Cesarz : którego ludzie dla cnot wielkich mirabilia mundi zwali.

Potym Romualdus do miasta Parena

Cesarzowi y iego radnemu panu iako pokutę na powieści dał.

Cesarz Otto trzeci obiecał zostać mnichem.

Patry co się o tym mowi w obroku. Krolowicę y kłiaśa nali do wali Romualda y wielkie w martwie- nia czyni- li.

Bonifacyus z Rzymu iest skroco w obroku.

Cesarzowi y iego państwa obietnice, aby został mnichem.

rium zaiachal / y tam na puſzczy trzy lata
zamknięty mieſtał / y dziwny światłoſ-
ci w rozumieniu piſm y Pſalmow / a dą-
ru płaczu nabożnego / doſtał. Mogł plakać
o Pańu Bogu myſlać y mówić kiedy ie-
dno chciał. Tam też wiele wznioſw doſtał.
Raz z iednym paćterze w ciąſney celli mo-
wiał / trzydzieſci kroć przez nocne paćie-
rze / w rzeczy na potrzebe / a ono na orácie
leż y wſkromienie płaczu wychodził. Nau-
czał potym bráćiey / mniemając aby każdy
miał ten dar Boży / mówiąc : ſtrzeżcie ſie
abyście nie wiele leż wylewali / bo wzrost
pſuiz y głowobrazcia. Przenioſł ſię poty
do miáſta Kamerynu. Tam nálaſzły miey-
ſce na puſzczy / iuż wolnie y wiecey niſli
przedrym ludzkemu y poſpolitych duſz
zbawieniu / z wielkim ich pożytki ſłużył.
Klaſtorow wiele oboiey płci fundował / y
bráćia oſádził. Kſieźa nauczał : bo ná on
čas ſwietrokupſtwo máło ich było kro-
czyby ie ſobie za grzech mieli / kupując y
zamiány czyniąc beneficjami. Ale im on o-
kázował / iáko to ſzkodliwe było kácerſtwo
Poſtawił ná wielu mieyſc wiele Colle-
gia / kánonikow / y kleryków pod regula /
aby pożyteczniey ſwoym y ludzkim duſhom
ſłużyli : Bárzo wiele ludzi do żywota zas-
konnego pożyſtał / iſ o nim mówili tak po-
ſpolicie : iużci ſwiał wſytek w mnichy y
puſtelniki obroci. Pánowie wieley y kſia-
żetá ſyny mu ſwoie dawali : drudzy porzu-
ciwſzy bogáte oyce / z domow do niego w-
ciekali / między ktorými był ſyn Gwidoná
Hrabie / kroy w mlodych lećiech iuż zas-
konnikiem vmierając przy ſwietym Ro-
muáldzie / rzekł : Oycze / Murzynow ſilá o-
kolo widze. a on mu rzekł : Spowiáday ſię
ieſli iáki grzech pomniſ. A on ſię zſliwy
grzechnik / z boiáznia to iedno powiedział :
iżem kiláſ miotek kroye mi ſtárſzy wziąć
kázal / ieſzczem ich od niego nie wziął. A
Romuáldus go cieſząc y rozgrzeſzenie dá-
jąc / mile go poſegnał / y vmał. Kápelan
oycá iego álepy ná oczy nád onym ciałem
zawolał : Jeſliſ w niebie iáko wierze / zie-
dnay mi ná oczy przyſzezenie : y ſkoro to
wymowil / tak ſię ſtáło.

Słyſząc Romuáldus o mecenſtwie w-
znia ſwego Bonifacyuſá / ſam ſię do We-
gier ná ſzepienie wiáry ze drudzieſtá y
ſtermi bráćiey wezbrał : dla tego nawie-
cey / aby krewo ſwoie dla Chryſtuſá rozlać
mógł : ale ná granicy Węgierſkiej będąc /
tak zachorzał / iſ ſię wrocić muſiał. y wi-
dział iſ woley Bożej nie było / y mówił :

Wiele ſwietych prágneli być mecenſni-
kami / ale ziednać tego ſobie v Páná Boga
nie mogli / y iuż przeſtác tak muſi iáko zas-
mierzył komu Pan Bog : a wznioſm dal-
ná wolá ábo iſć / ábo ſię z nim wrocić.
Pietaſcie ich do Węgier ſłó / ale iedni w
nierwolá pobrani / drudzy bići byli : á ſáden
mecenſkiej korony / wedle proroctwa
ſwietego / nie odnioſł. Wracając ſię / ſyna-
kſiaſzcia Niemieckiego y innych wiele z
nim do zakonu wpráwił. Miał o ſobnydar
od Páná Boga / iſ gdy pánowie ſwietcy
grzechami obciáżeni ná pátrzyli : bąc ſię
go y dzieć muſieli : tak ie Duch ſ. w iego
ſercu mieſkający ſtráſzył. Przeto ſię ich
wiele kruſyło / y do P. Boga nawracało.

Cierpiał ſilá od ſwoych zlych wznioſw.
Raz go ieden ná imie Romanus tak ſpo-
twarzył / iſ ná grzech nieczyſty ſwiádczył :
wwierzyli temu drudzy wznioſwie álepi / o-
głowiek ktorzy iuż miał przez ſto lat / y wo-
lali náń iáwne : Stárce powrozás go
dzien / ogniaſ godzien. y dali mu zá pokutę
aby Mſey mieć nie ſmiał : y ſłuchał ich iá-
ko pokorny / y przez ſieć mieſiſcy ſpráwo-
wác ſwietych táemnie nie ſmiał / potwarz-
ona ná wyſtuge cierpliwoſci ſkromnie
znofąc. Drugi raz gdy był w klaſtorze Al-
miary : Mních ieden wzwaſniony náń á-
práwie ſálcacy / vmýſlił go w noc zabić
y nágorowawſzy oſtry pugnal / z nim legi-
chcac o pulnocy ná one dyabelſká robota
wſtác. Ale Pan Bog dziwnym ſpoſobem
obronił ſwego Romuálda : bo ná onego
zdrayce czárt nocy oney przyſiedł / y dawil
go tak ſrodze / iſ ná Romuálda kroyego te-
raz zabić chciał / o pomoc wolác poſzál. y
tak od ſmierci wybáwiony był. Gdy ſię o-
cknał / porzucił wſy żelázo / pokornie do nog
Romuálda biežál : y on mu ſwoy grzech o-
náymując / záraz y zá dobrodzieyſtwo y wy-
báwienie od ſmierci dziekował / mówiąc :
Skorom cie záwolał / také widział iſes w-
ſtok przyſiedł / y mnieſ z ie^o reku wybáwil.

Miał ten obyczay : gdy bráćia gdzie ná-
poſtuge Boſká poſyłał / żegnając ie das-
wał im chleb / ábo iáblko / ábo cokolwiek
ſwoia reka przeżegnánego. Co gdy cho-
rym iego wznioſwie dawali / tu zdrowiu
przychođzili. Gdy Ceſarz Henryk do
Włoch przyiáchal / z wielką proſbą ſ. Ro-
muálda do ſiebie przyzwał / y z wielką go-
zcia witał / ony ſłowá rzekł : O by duſhá
mojá w tym ciele była. A dworzanie iego
Niemcy kłaniając ſiemu / z ſukniey ie^o ni-
y płatki wybieráli y wſtrzygáli / á zá reli-

quie do domu nieśli. Ziednal sobie v Hen-
ryka klastor gozy Amiary / dla wielkiej
ligby wgnioiw swoich. Z ktorych dwa /
Benedykt y Jan / za czasow krola Bolesla-
wa do Polski przyšli. Wszyscy iego wcz-
niowie bosz chodzili: wszyscy sie wielki-
mi pokutami dręzyli: drudzy sie zamyka-
li iako iuz w grobie umarli. Wina żaden
z nich nie pil y w niemocy / tak iż czasy one
słusnie sie złotym wiekiem zwac mogły.
Po wielkich pracach y rozmnożeniu zbaw-
ienia ludzkiego / skonczył sześćsiwie tego

wieku w klastorze in valle de Castro;
ktory sam byl zbudował. Żył lat sto y dwa
dziesiąt: dwadzieścia strawił w świec-
kich zabawkach / trzy w klastorze / dzie-
wiećdziesiąt y siedm na pustelniczym y
zbawieniu też ludzkiemu pożytecznym ży-
wocie. Ktorego sie świętey modlitwie za-
lecając / prosim Pana Boga / aby nam z
iego wielkich przykladow / zbawienne dal
budowanie: przez Jezusa Chrystusa syna
iego / ktory z nim w iedności Ducha świę-
tego kroluje na wieki wiekom. Amen.

Ten / ktorego Damiánus pisał żywota tego so-
wle Bysławinem albo Bolesławinem krolowi-
cem Słowienstkim / byl Książmierz wnel Bolesława
Chąbrego: ktory z młodych byl porym krolom Pol-
skim. Podobno sie od dżdada barto sławnego y pter-
wsego krola Polskiego / zwal Bolesławicem / wedle
zwyczaju Słowakow / z ktorych ida Polacy: y stad
znac iż te Słowaki / y na on czas ięszce / a nie Polaki
zwano. Ten Romualdus żył sto dwadzieścia lat

nie dżurzy sie temu iż za Bolesława Chąbrego wnie-
swe do Polski poslal / to ięsz / Benedykt y Jan /
/ o ktorych mafi nęcy / y wnel iego Książmierz mni-
chem wczynil: ktorego porym do Aluniaku poslal / tak
do Polski Kroniki świadcza. Ten Bolesław albo
Książmierz wstepuac w zakon / darował byl konia
pieknego świętemu Romualdowi: ktorego on do-
brym zyskiem za ofia na ktorym ięszil / odmienil.

Słusna rzecz nie przepomnieć te-
go Bonifacyusza iego wcznią od
Książmierzowego. pise tak ten-
że Damiánus o nim. Był powin-
ny krowia Cesarzowi (podobno
temuż Ottonowi trzeciemu) y tak sie w
nim kochal / iż go inaczey nie zwal / iedno
duka swoiga. Biegły byl w nauce a zwla-
szcza w muzyce. Czasu iednego / będac w
kościelie świętego Bonifacyusza mecen-
ta starego: wielkim sie Duchą s. wzrusze-
nim tak rozgorzał / iż goraco pragnac po-
czal krowie swey dla Chrystusa wylania /
y mowil: Mnie też Bonifacyusz imie / cze-
mu także Pana mego miłowac y dla niego
gárdla dac nie mam? y stad zostal mni-
chem v świętego Romualda / y taka sie
powościagliwością wial / iż tylko w Nies-
dziele y we Czwartek iadal. Drugdy sie po-
cierniu y pokrzywach trafil / y ciało mło-
de krocil. a gdy mu brat ieden przyganił /
mowiac: Żypokryto czemu to tylko / abys
byl od ludzi widzian / czynisz? on nie nie
rzekl / iedno ono slowo Proroctie: Twój
św. wyznawcy / ale moi mecenicy: iakoby
iuz mecenistwo na zwycięstwie ducha nád-
cialem zaczął. Porym barto w Bogu
roziuszony / do nawrocenia Poganistwa /
od Papieža błogosławienstwo wziął / y
Arcybiskupem Poganistkim poświęcony
ięd. idac tedy z pewnymi towarzyszmi ku
Polsce y do Rusi / gdzie o białowchwał-
stwie slysal: z Równenny sie puściwszy /
droge one pieko y bosz odprawował: na

dzien tylko pul bochenka chleba iedzac /
wode pil: a w niedziale korzonki z ziemie
mial za hoyne vżywianie: Godziny y pa-
cierze po poświęceniu swym na Biskup-
stwo / y kościelne pospolite / y mniskie od-
prawował. w gorach y zimnych krajach
wsiadł na konia: ale mu drugdy bosz nogi
do strzemion tak przymarzały / iż bylo cie-
pley wody na zsiadaniu potrzeba. Gdy
miedzy Pogany śmieie y czerstwie Chry-
stusa opowiadał: niechcieli go zabiać: bo-
iac sie aby sie ie° śmiercia / iako y s. Woy-
ciecha / po cudach v grobu wiecey ludzi
do wiary Chrześciańskiej nie obrociło.

A gdy do Ruskiego krola przyšedł / y sta-
teczie tam wiare w iednego Boga / y imie
Jezusa naszego rozstawiał: Krol mu przy-
ganił / przeto iż bosz a w grubych y odar-
tych skatách chodzil: mieniac iż to dla tego
czyni / aby pieniądze y skarby wyludził. Co
zrozumiawszy Bonifacyusz / wbral sie w pis-
tne y ozdobne Biskupie ornaty / y przyšedł
w nich do krola (albo Książmierz) Ruskiego /
tegoż mu Chrystusa Boga prawdziwego /
aby wen wierzyl / zalecając. a krol mu tak
ta odpowiedz dal: Chcešli aby ch iarewey
nauce wierzyl / nanieć mi wielki ogień /
przez ktory ty przeyść mafi: ięśli cis ogień
naruszy / spale cis do końca: a ięśli calo
wynidzieš / wczynis wszystko co każę. Przy-
zwolil na to Bonifacyusz / y w onym wbie-
rze iako do Nissey / wšedł w ogień / w kto-
rym iednego wlosa nie wtracił / y na skatách
swych żadney škody nie odniosł. To krol

Wielka cir-
pliwosc w
zimnie.
Podobno
był pier-
wey w Pru-
tisch.

Cudo if w
ogniu nie
sgorsal.

Książka Ru-
skie y zla-
dem swo-
im wwie-
rzyła.

Ściagi dla
Chrystusa

Ruby od
Lacinskie-
go kościo-
ła nawro-
cona.

XXII.
Junij.
Czerwiec.
Mart: R.
ibidem.

Rozdali
wszystko
na wbo-
gie, dla Chry-
stusa wbo-
gimi zosta-
li.

Krol widząc/wpadł do nog jego/y z swoymi
dworzany y domem swym wwierzył / y
ochrzczony jest. Myślił krol spuścić syno-
nowi krolestwo/ a sam przy swietym Bo-
nifacyusie mieszkac : ale pierwey chciał
braćia swois y lud swoy do wiary swie-
tey nawrócić / y gdy brat ieden jego na-
mowić sie / aby w Chrystusa wwierzył/
krolowi nie dał: w niebytności s. Bonifa-
cyusa/ zabity jest krolestwo śmierci/ męcząc
sie trzeci brat / poimal Bonifacyusa y
ściąg rozkazał. Bierz śmierć jego krol

rozgniewany/porwał sie y mścić sie krwie
męczennika Bożeg chciał: ale gdy do brata
onego przybieżał/ znalazł go y wstyki jego
żołnierze stojące iako słupy / y zdzierwiałe
iako drzewa: y znając cud Boży / zabijać
ich nie chciał : ale z porady towarzyszy
swietego Bonifacyusa / modlitwa za nie
czynili aby k sobie przyšli / a w Chrystusa
wwierzyli. Tak sie stało / wwierzyli / y
wszystcy ochrzczeni sa / a krew mę-
cznika taki owoc z ziemi puściła. Na
część iedynemu Bogu. Amen.

O Bacz czytelniku. 1. Że Ruskie krainy nie tylko
od Grekow / ale y od Rzymskiego kościoła na-
wrocone sa do wiary przesławney: a niewiem iesli tak
cudownego y tak wielkiego męczennika z Grekow
miał. Znać pewnie is na początku w Rusi Rzymskie
y Lacinskie kościoły były: ale gdy za Grekimi sie od-
szepceństwem potym wdali: Lacinska księza wyper-

dzili Grekowie / iako y w Bulgarycy uczynili y ko-
ścioły na swoje obrządki obrócili. 2. Wady też tego
pewien / iż Rus / na początku prawowiercy y Bathy-
licka wiara/ gdy ieszcze na on czas y Grekowie w po-
sujsztwie kościoła Rzymskiego żyli/ przytuli. Jako
sie potym z Grekami oddzieli / czytaj o tym kto chce
książki moci.

Żywot S. Paulina Biskupa Noleńskiego / pisany od
Grzegorza Papieża lib : 3. Dialog : cap : 1. y nieco od s. Augustyna / y od
Grzegorza Turonskiego/de gloria Confessorum, cap : 107. a zupełnie od V.
ranusa kapłana. Tego na wielu miejsc wspomina y sławi Augustyn s.
Żył około roku pńskiego/ 410.

Ektory wielom zacnym y
swietym ludziom tu podzi-
wieniu byl/y ktorego pisaniem
swoim wielcy Doktorowie ko-
ścielni wstawili. Paulinus
Rzymianin / wrodzony w Aquitanię w
mieście Burdegali / Senator z tych ktore
Consulares Rzymskie zwano / pobożno-
ścią y nauką wielką / a ktemu rodziem y
bogactwem swieckimi byl wysoki y w ludzi
zawołany.

Mieszkając w małżeństwie z żoną swo-
ją / takiego szczęścia y obyczajow / Tera-
sya/ pociechy swe y potomstwa w wbo-
gich/ one iako dzieci swe opatruiąc / y w
dobrych czynkach a nie vmieraiących
skarbach szukali. y długo we wśelakiej
pobożności przebywając/ nakoniec Chry-
stusowe wbostwo obróci / y poprzedawszy
wielką majątność swoia / na niedostate-
czne obrócił. Jednego czasu gdy iuz wsty-
sko byli rozdali / prosił od nich wbo-
gi ieden ialmużny: Paulinus aże wiedział iż tyl-
ko ieden on chleb mieli/ iednak go zemiedać
kazał/ mówiąc: Dac nam pożywienie Pan
Bog/ day mu a nie żaluy. A ona przedsia-
na swa sie potrzebe ogladając / nie dała.
Tym czasem wśedł posel w dom oznay-
mując / iż mu przyiaciel ieden żywności

wiele morzem posyla / a iż z ostatkami ie-
dną sztuką wronela. To słysząc Paulinus /
do żony rzekł: Rozumiey/ byś byla onemu
wbogiemu chleba nie żalowała/ łodźby ta
byla nie zgineła : dając znać / iż dla tego
škodę na majątności Pan Bog przepu-
szcza iesmy z niey na wbo-
gie skapi.

A zostawszy z bogatych dobrowolnie
wbogiem / y ciężar on swieckiego mienia
złożywszy: sławę swiecką/ dom y powin-
wate/ z Abrahamem opuścił/ aże do
Włoch : y w mieście Noli gdzie sobie by-
li w tej stronie iedno imienie na żywność
zostawili/ przy grobie s. Felixa męczenni-
ka Panu Bogu służąc / Chrześciańskię
doskonalość w cnorach wszystkich co-
dzien wiecey przyczyniali. A tam sie dlu-
go od swiata kryjąc/ gdy sie Paulinus za-
taić nie mogł/ na Biskupstwo tego miasta
porwany byl. Sprawował Biskupstwo
czuynie y swietobliwie / iako wierny y
mądry sluga nad czeladką Pánstka posta-
wiony/ dając obraz duszny/ w nauce/ wpo-
minaniu / karaniu / y do pokuty przywo-
dzeniu / każdemu wedle potrzeby jego.
A nie tylko duszne / ale y cielesne potrzeby
owiec swoich / ile dochodow kościelnych
ostawiało/ opatrować nie omieszk.

A gdy za czasu tego (iako pise Grzegorz
Papież)

Papież) Wándali wojuiac y pustosząc Włoską ziemię / do Rámpánicy też gdzie Nola leży / przyšli: tymże okrucieństwem ziemię psowali / y wiele ludzi do Afryki za morze / z Nole y powiatu onego iego Biskupstwa / w niewolę pobrali y zawieźli. W ten czas Paulinus wszytko co iedno mieć mógł z Biskupstwa y swych własnych potrzeb do żywności zapomniawszy y odstąpiwszy / na wieźnie y na zubożony a strapiiony onym okrucieństwem lud / obroczył. A gdy oni ludzie nieludzy między innymi okrucieństwa poimane Chrześcianań meczyli / aby zatkopać pieniądze y skarby ukazywali: Paulinus boleść w nich serdeczną cierpieć / sam tak do Pana Boga (iako piśe Augustyn s.) wołał: Panie niechay mie o złoto y srebro nie meczy: bo ty wieś gdzie iest wszytko bogactwo moje. Błogosławiony to y niedobry sklep / w którymś ty święty Paulinie zamknął y zatkopał skarby twoie / a kroc go wydrzeć y odiać może: gdyś go tam posyłał / gdzie ani mol nie skąsi / ani rdza nie zepsunie / ani złodziey nie podkopa.

A gdy iuż nie miał nic co by dać potrzebny mógł (sam napotrzebniejszy y na uboższym zostając) dnia iednego przyšla do niego w boga wdowa wołając: Syn mój poimany w zięcia królewskiego w Afryce iest / iedyna pociecha y nadzieia żywności me / proszę day mi go czym wykupię. A mają święty iuż nie mając co dać: z wielkiego nędzy sieroctwem y ubóstwem politowania / rzekł: Niewiasto / iuż ci nie mam iedno to ciała: oto sie stana twoim niewolnikiem: przedayże mie a wykup / a bo day mie odmiانة za syna twego. O niesłychane miłosierdzie / do iakiegoś ialmużny to takiego kapłana y Biskupa serce przywiodło: Pomniat ten iako Pan nieba dla odkupu naszeg / niewolnikiem sie sstał / przedaniem za tanię pieniądze na śmierć: pasterz dobry za owce / wolność / y żywot na niebezpieczeństwo położył. Wniemając wdowa ona / aby nie pożalenie nędzy / ale wraganie / z nędzy iey Biskup temi słowy czynił: ale Paulinus s. onym swoim słodkiey wymowy iszykiem / do regis przywiódł / iż słowom iego z sercem sie zgadzającym wierzyla / y za Bostim przeżyżeniem / który postepał on w lepsze / y owszem wielu ludziom w pożyteczne / obrocić miał: śmiała Biskupa swego iako niewolnika do Afryki prowadzić.

Gdy był przywiedzion do zięcia królew-

skiego / w którego był syn wdowy oney: odmiány prosiła / a Pauliną mu dawała / że by syna iey wypuścił: Człowiek on pyśny / który na nie ledwie oczy podniósł / widząc Pauliną człowieka wrody y weyrzenia w dzieczonego: sklonił na to myśl swoje / o co wdowa prosiła. y pytał Pauliną / co by za rzemiestwo umiał. On powiedział: iż ogrody opatrować y naprawować umiem. Był temu on poganin rad / iż takiego potrzebowal: y wziął zamiانة one / a wdowie syna dał: z którym sie ona do Noli wrocila: a Paulinowi ogrod od pana zlecony iest. Do którego gdy on pan iego często chodził / a o niektóre rzeczy swego ogrodnika pytał: obaczył iż mądry człowiek / a rozmowa iego pożyteczna y wdzięczna. y opuszczaąc inne przyiaciele y slugi / z Paulinem sie bawił / y w iego sie rozmowie kochał: a on z roboty y dowcipu swego / co dzień do stołu ziołek y innych rzeczy ogrodnych przynosił panu swemu: a z iego reki chleb biorąc / wracał sie do roboty swej.

Czasu iednego / mając dar Proroctwa Paulinus / gdy z nim w ogrodzie wedle zwy- czaju pan iego rozmawiał / rzekł mu: Czuy sie / a tak czyni iakoby królestwo Wándalskie w dobrym porządku było: bo król ten umrze / a ty po nim królem być masz. On to słysząc / wstrzymać sie nie mógł / aby tego co od ogrodnika swego człowieka mądrego miał / królowi który go bardo miłował / nie powiedział. A gdy król Pauliną widzieć pragnął: posłał go z onemi ziołami do niego / które mu do stołu zwykły był nosić. Gdy tedy król siadł do stołu / przyśledł z pracą swoich rak Paulinus: a król go wyżrzawszy / wnet sie wezdignął y przelekl: y wezwawszy zięcia swego / tajemnice mu sie iedney / z którą sie kryć chciał / zwierzył / mówiąc: Prawdą iest coś słyszał od ogrodnika twego: bo tej nocy we śnie widziałem / a ono przećwi mnie meżowie nieiacy / stolice są do waga zasedli / między którymi był też ten / y za skaznia ich / bież który mi był dany / od iey mi iest. ale dowiedz sie lepiey co to za człowiek: bo ia nie rozumiem / aby ten taki mądz / był stanu pospolitego. Tedy Paulina on zięć królewski tajemnie przyzwał / y pytał go co by był zacz. on rzekł: Otrzymoy niewolnik / któregoś wziął za syna wdowy oney. A ongo pilnie pytał / abymu powiedział / czym był w ziemi swej: y tak za iego pilnym y niezbyt wybadaniem / y poprzyśięganiem / musiał sie nie przec / iż był Biskup. Co gdy usłyszał / przelekl sie on

pan iego /

Wiedziony od wdowy w niewola do Afryki.

Ogrodnikiem sstał się s. Paulinus.

Prorokował iż ie pan król być miał.

Widzenie króla Wándalskiego o Paulinie.

Paulinus
wielka ko-
rzyść do
Niele ode-
stany znie-
woley.

Zysk iak-
muiny y
militar-
dria.

O Msa
przytośku
biskupow
prosil.
Wzklęte
przed t-
mierciaro
egre był

Przed t-
miercia
widział t.
Marcinay
Januarius-
pł.

W dlu-
gach dla
vbogich y
mieraiac,
iako wy-
placik.

paniego/ y pokornie do niego rzekł: Proś
ode mnie co iedno chceś/ żebyś się z do-
bremi wspominki wrócił do ziemi twojej.
Rzekł Paulinus: O iedno cie dobrodziej-
stwo proszę/ abyś mi wshytke wiśnie mia-
sta mego/ ktoregom iest biskupem/ wrócić
rozkazał. On to z chucią obiecał/ y po-
wshytke Afryce szukać ich kazał: y znalazł
ich/ z okraty zboża y żywności pełnemi/
kwoli s. Paulinowi/ do Nole ie odesłał.
W rychle zmarł krol Wandalski/ y bież-
bo moc/ ktora był z dopuszczenia Boskiego
na karanie Chreścian od Boga wziął/ v-
tracił. y tak sie stało/ iż sie prawda slugi
Bożego ziszcila: a ten ktory sie sam ieden dla
miłosierdzia w niewola zadal/ z wiela sie
ludzi wolnością iako ziarno plodne a w
ziemi zagrzebione/ do domu wrócił.

Po wiela dobrych vczynkow y pracy o
zbawieniu ludzkim/ gdy tlomok ciała tego
złożyć miał: trzeciego dnia przed śmiercią/
przyšli go nawiedzać dwa biskupi. świę-
cy Symmachus y Benedyktus. Ziałyntys-
nus: ktory był tak rad/ iż mu sie lekka nie-
moc ona zdala: y żegnając ie/ prosił aby
przyiego lozku tajemnice świętey Młhey
sprawowane były: y tam lud swoy poze-
gnal/ y owce wporne/ ktore dla kościelney
karności wykłac musiał/ rozgrzeszył/ y po-
koy im swoy dal. Skoro po Młhey/ bedac
iako w zachwyceniu/ zawołał s. Biskup
Paulinus głosem wielkim: A gdzie są br-
acia moi? Rzekł mu ieden/ mniemając aby
sie o biskupach przytomnych pytał: Owo
są bracia twoi. On rzekł: Ja sie pytam o
bractey moiey/ Januariusie y o Marcia-
nie/ ktoryzy dopiero zemna rozmawiali/ y
przyść sie do mnie wnet obiecali. Był y ten
Januarius biskup y mezennik Neapolia-
ński/ a Marcia świętu wshytkiem zná-
iomy: maż Apostolski/ Tureński biskup:
ktorego on ieszcze żywego widział/ y młoz-
dym bedac nauki iego słuchal.

Żartym począł mówić on psalm: Pod-
niosłem na gory oczy moje/ skadby mi po-
moc przyšla. A stojac przy nim kaplan Po-
stumianus/ przypomniał mu dług/ ktory
winien został za ślary vbogich (tak ten na
biskupstwo pieniadzy nie tylko nie zebrał/
ale zadłużony dla vbogich umierał.) Sły-
szac to Paulinus święty/ troche sie wsmie-
chnął/ y rzekł: Nie boy się synu/ bądź tego
pewien iż się naydzie ten/ ktory dług na v-
bogie zapłaci. A pochwili wszedł kaplan z
strony Lukaniey postany od biskupa Eru-
perancyusa/ abo raczej od brata iego za-

cnego Ursacyusa/ ktory od nich niemają
summa pieniadzy świętemu Paulinowi
przyniosł. Co vshytawszy/ chwalił teg k-
ry ialmużnikow sobie vścisłych nie opu-
ścił. a dawszy ich część kaplanowi co ie
przyniosł/ dług zapłacić kazał. Tym cza-
sem noc zaśla/ y począł na boki bierz-
leć/ a po piątey godzinie/ wspomnił na
swoy zwyczay y czas/ o ktory na iutrzni-
ostawał: y wnet pobudziwszy swe/ iutrz-
nia z nimi odprawował.

A skoro dzień/ zezwał kapłany swe y dy-
akony/ y wshytke kleryki/ y żegnal ie/ pokoy
im/ iako dziedzicstwo zostawiać/ y do zgo-
dy a miłości Boskiej vpominać: y trwał
aż do wieczora iakoby spiac. a ocuciwszy
sie/ wspomnił na Komplete/ y wzniósł
rece/ zawołał one słowá z Psalmu: Zgodo-
wałem świeca Chrystusowi memu. Oko-
ło czwartej godziny w noc/ trzęsienie zie-
mie straszliwe być poczęło/ tam tylkow-
tomorze gdzie leżał: tak iż sie przy nim be-
dacy bierz- bać y wpadać na modlitwie
musieli. w ktorym trzęsieniu y chlebiora-
niu tomorzy/ ducha Pánu Bogu w Anyel-
skie rece oddał: roku Páńskiego/ 431. gło-
wiek enot wshytlich pełny y po wsem świe-
cie sławny: pismem/ nauką/ vczynkami/
wshytkim za żywota pożyteczny. iest do
niego listow niemają s. Augustyna/ w k-
rych sie wielkim iego enotom dziwuię. Po
śmierci swey okazał sie s. Janowi/ Nea-
politańskiemu biskupowi: ktory bedac ie-
fize zdrow/ a mając vmrzeć trzeciego
dnia: gdy spał/ przez sen przestrzegli go Pau-
linus s. przychodząc do niego w dziwnie
świecney Anyelskiej postawie/ z wonno-
ścią niewymowioną/ mając w swych re-
ku plaster pięknego białego miodu/ y rzekł
mu: Janie bracie moy co tu czynisz? roz-
wiáz to więzienie restliwosci twej/ a iuż
podź do nas/ takiey potrawy iaka v mnie
w roku widziš/ many sam dostatek. y to
mowiac oblał go/ y włożył w vsta iego
część onego miodu. Taka słodkość vguł-
na duży on biskup/ taka rośkoś nieogato-
wiona/ iż zaraz z nim iść/ a iego nieodcho-
dzić pragnął. Ale gdy zniknął s. Paulinus/
a on sie octnął/ nie dłuż restności do oney
słodkości strapiiony był: bo wnet tegoż
dnia ktory był czwartek/ zdrow bedac s.
Młha odprawił/ y kleryki swoje y vbogie
wedle zwyczaju wdawował: a nazajutrz
piatek cały na modlitwie strawił: a w so-
bota o wtorey godzinie na dzień/ szedł do ko-
ściola/ y wstąpiwszy na kázałnice/ lud po-

zdrowil/

zdrowił/ y pozdrowiony był/ y modlać się
a kolekty skńczywszy / ducha wypuścił.
O szczęśliwa śmierci taka/ albo raczej wy-
prawa na drogę do oney słodkiej y rozko-
sy pełney strony y oyczyzny naszej. Day

nam Boże taka. To się dla sławy s. Pauli-
na przypomniało: na cześć meogarnionej
światłości y nieprzystępnej iasności Bo-
gą naszego / który w świętych swoich
chwalebny jest na wieki wiekom. Amen.

Nauka s. Pauliną/ kacerstwom dzisiejszym przeciwna.

Bżwartienia miał Paulinus do tak świętego
żywota/ bogaty y wielki starb nauki/ kościelna
y powszechna wiara z Rzymskim się kościołem zga-
dzająca rozstawała: co po tych artykułach znać.

1. Jako się Paulinus w żywotach świętych kochał
(którymi heretykowie gardzą / y onym nie wierzą/ y
czytać ich nie dopuszczają) z tego poznać czytelniku/ iż
sam wiele żywotów świętych wypisał / y wierzęm y
prosta rzecz.

2. Wzywaj świętych Bożych w modlitwie o przy-
czynę/ gdy tak w żywocie s. Felixa mówią: Natali se-
cundo: toba wozdym moim (s. Felix) przebyłem nie
bezpieczeństwo morza / y wezulem pomoc twoją w pa-
nie Chrystusie: y dla ciebie był na ziemi y na mo-
rze bezpieczny. proś badz twym dobry y szczęśliwy/

a páná przemożnego za nami proś / abyśmy do tego
brzegu na którymś ty stanał/ przypłynąć mogli. Et
natale octavo: Ociekajcie się w nadojcie do patrona te-
go: a gdy tego święto święcimy / niech wysłucha mo-
dlitew y płakania naszego. A my: O Bogu miły
s. Felix/ bądź nam tak obrońcą wieść naszą.

3. O kościach świętych mówi w tymże żywocie/
Natali sexto: Oto patrzą na grob którym się kości
tego świętego pokrywają / y składają tu tak jest przy-
nich postrach / czemu się tu tak wiele ludzi schodzą co
tu za moc dyabły ścisła / y my: Kości te mają wy-
właczy zapach zwyciężney dusze tego. Z których jest
chorzym pomoc. y my: Rozumiey co ci nam swym
krolowaniem w niebie zjednać mogą: gdy y proch
ich nam żywym jest ku pożytku.

Swięci p.
tronowie
na sy.

3.
Moc kości
świętych.

Żywot S. Mąryey z Egniey / pisany od Jakuba z Wi-
tryktu/ Kardyнала wczonego/ który iey sam był świadom. Dział
około roku Pánskiego / 1186.

XXIII.
Junij.
Czerwca.



Leodyskim Biskupstwie jest
miasteczko Tiwellá / w któ-
rym ta święta z średniego
stanu rodziców wrodzona / z
młodości wielkie y z nieba

dane nabożeństwo ku Panu Bogu miała/
y świeckimi dostatkami/ wbiory/ rozkoszami/
y latom młodym przywołanymi próżno-
ściami gardząc / ludzie nabożne y zakonne
tak rada z młodu widziała/ iż gdzie sli za-
konnicy Cystersyjscy/ tam nie mogąc ich
czcić inaczej/ ślad nog ich ięszce máluczką
całowała. W lat czternaście za maż iá ro-
dzicy dali. w czym iż sobie wolna nie by-
ła / tajemnie ostyrowoż na ciełe gołym
nosiła: a robiąc długo w noc / y potym
długo pacierze mówiąc / sen tylko na de-
skach się kładąc/ gdy to czynić mogła zdra-
dzała. A w krócie kreinu meżá namowia-
ła / iż oboje zaraz w kwiecie młodości
swęcy/ czystość Panu Bogu wieczna obie-
cáli: y wzgardziwszy świat / wszystko to
co mieli / w bogim rozdali. Z czego aż te
przyjaciele y ludzie światá tego halones
mi zwáli: iednak tym się nie gorząc/ mo-
enie żywot on czysty/ y w bogi prowadzili/
y w ogniu mieszkając/ nie gorzeli. A iż Pan
Bog tych którzy dla niego świeckie y kro-
skie dobra opuszczają / duchownemi dary
opatrnie / dał iey Pan Bog naprzód takie

strużenie serca/ iż się zawżdy łzami/ na me-
te Pánka wspominać / zalewała: tak
bardzo / iż rzecz była nie w hamowana. iuż
często króć nie tylko ślasy/ ale ziemia się ta
gdzie kładła / polewała / y prawie iáto
wół ciało iey z serdeczney radości y po-
ciechy copniało. A co było nadziwniey / z
onego płynienia lez/ bolu żadnego y sucho-
ści mozgu nie znała.

Raz w wielki rydzien w kościele płaczą-
ca y kłęcząca/ ieden kapłan cudnie wpo-
mniał: aby się choć modliła. A ona iáto po-
korna y posłusna / wiedząc iż by dobrze
chciała/ rzekł oney lez swoich/ y struchy po-
hamować nie mogła/ wyszła z kościoła/ y
prosiła aby P. Bog onemu kapłanowi w-
kazał/ iż nie jest w mocy ludzkiej/ ducha lez
onych / gdy go z miłosierdzia komu dać/
krócić y stanować. Tedy na onego kapłana
gdy Misa miał/ puścił się wiatr Duchá s.
y rostopniało serce na dobrodzieystwa y ta-
kie one/ która czyni nam w oltarzcu/ y po-
cie-
kły takie wody z oczu iego / iż księgi y kor-
poral polat: a długo się z odprawą bie-
dzac/ ledwie ze Misy wybił. Dopiero
się nauczył/ iż gdy Pan Bog zagra / musi
być wesoł/ kto iego muzyki słucha. A Misa
rya o wszystkim wiedząc / ślę po Misy do
niego: y wymawiała mu / aby w tym co
na sobie doznał/ na inne baczność miał.

bet bole-
nia głowy
y suchości
mozgu.

Kapłan co
iey przyma-
niał o pla-
kanie, iá-
ko doznał
ny od P.
Boga.

Kada

Czysta spo-
wiedź.

Kadaś się często spowiadała / a iakom
iej świadom sumnienia na spowiedzi / ni-
gdy się nie smiertelne go nie doznało / a w
powiednich ledwie kiedy co znacznego.
Przynosiła do nas takie grzechy / którzy
chcemy sobie nieraz / a na tej spowie-
dzi częściej / iako leniwi restnili. A po-
mniac / iż po iedney częstkiej niemocy / na
posilenie zdrowia mięso iadła / y wino pi-
ła: ostro barzo to nagradzała. bo nakoniec
odizyzywała niektóre mięso z ciała swego
go: czego byli spowiednicy y te panie / kto-
re po śmierci ciała iey obmywały / swiata-
dome. Wina nigdy nie piła / y mięsa nie iad-
ła: raz na dzień chleb barzo czarny y
twardy / iż iey kreść z zębów żując wyćie-
kała / a iarzyntke drugdy y owoce z drzew
iadła. Trzy lata raz chleb tylko a woda pi-
ła / a żadney zwykley roboty nie opuszczała.

Ciała na
sobie rze-
zała.Pokarm
iejPosty na-
tyle lud-
ka z fime-
go dźru-
batego.

Drugdy dni ieden naście od wstąpienia
Bożego aż do Świątek / nie iadła nic: a
głowa iey nie zabolala / a tak pierwszego
dnia iako ostatniego / duża na ciełe zostas-
wała: y by była dobrze w ten czas iść
chciała / tedy nie mogła / aż cielesność kros-
ra w duchu niejako była zaciemiona / k so-
bie przyšla. Drugdy długo w milczeniu y
bez wżego pokarmu / zostawała: iż nie ma-
nego mówić nie mogła / iedno to: Chce cia-
ła Pana naszego Jezusa Chrystusa: krole
przyiały / zaś w milczeniu była / tak i-
ko zachwycona / aż gdy czas iey przyšel /
mówiła y iadła. W modlitwie była wsta-
wiczna y robiąc sobie wyrachac nie dała
y drugdy nie nie mogła mówić / iedno o
Panu Bogu. Był kościół dwie mili Pan-
ny Maryey z Egniey / od tego miew-
gdzie mieszkała: tam często pieśń z iedną
towarzyszką chodząc / wielkie modlitwy
czyniła. a zwołasz tu przeczyszczyć matce
Bożej osobliwie y wielkie nabożeństwo
miała. Raz w kościele wyzwała wiele rąk
złożonych a iakoby się modlących / y prze-
lekła się y do komorki swej wciąka: ale roz-
y w komorce widziała: y radząc się Paną
swe / sprawa wzięła / iż te dusze były wma-
nych w czyściu o modlitwie iey prosiących.

Dusze
m iłch
w czyściu.Myśli blu-
znerskie
na P. Bog-
y Sakra-
menta.

Ta chytrościach śatanstkich nie tylko
się sama znała / ale y inne z nich wywobo-
dziła. Ta iedne panienkę w zakonie Cy-
stercyjskim bojaźliwą y małego serca /
wpadł śatan / z swemi bluźnierskimi y
spojnemi na Pana Bogą y Świete iego /
y Sakramenty iego / myślami: na nie ie-
mieć y nigdy z nich wyrachac nie dać.
Panna iako prosta / a takich pokus nie

świadoma: mniemala aby już wiara
straciła w Boga: y przyšla do takiej ro-
spacz / iż ani pacierza mówić / ani sakra-
mentow żadnych brać nie chciała. Gdy iey
nikt z tego wyjąć nie mógł / do Maryey iest
przywiedziona. ona iako w ty madia / tak
się dłu pościła y modliła / mając panie w
komorce swey: iż czart on odegnany był / a
panna naukę wzięła / y Sakramentami
się przenaświerzyła opatrzyła / y oney
wskazywał pokusy zbyła. Snu cielesne bar-
zo malo używała: iadła się na łożku swy-
na krole nie było okrom stomy / kładła:
często w kościele y w zimną wielkie nocu-
iść na murze w spartej głowie trochę od-
poczynu dała / na chwaleniu Boga / a
nyły nocy trwać: a jeśli zaśnęła / przez-
sen z Chrystusem rozmawiała / y wiele po-
ciechy y nauk brała. Szary iey ani były wy-
dwożne / ani też plugawe: sukna iedna pro-
sta a płasz na niej / a włosienica pode-
spod / to iey wskazywał odzienie zimie y lecie.
Regney roboty nie omieszkala y z niej
swoy chleb iadła. A w milczeniu tak się ko-
chala / iż raz od Krzyża s. aż do Wielkiey ne-
cy / żadne do ludzi słowa nie przemawia-
y tam w ten czas odnośać odp. Boga wpo-
minki niektóre / poznala iako milczenie mi-
to / a prozność mowy bzydka. Twarz iey
wesołym wyrażeniem y stateczną postas-
wa tak była umiarkowana / iż patrząc do
nabożeństwa y strachy nie iakiej wiodła.

Gwido Pralat ieden z Kamekatu na-
wiedził iż chce / z drogi dla tego zstąpił.
śmiał się z niego towarzyszy drugi kanonik /
mówiąc: Muchy gonić chce / nie potym /
iako byś niewiały nie widział. y gdy z nim
rozmawiał Gwido / towarzyszy iego na-
strone poszedł / y z innymi się zabawił. a iż
mu się zdało długo czekać / wpoминаł Gwi-
don aby poszedł w tym zająztał twarz
iej / y zdumiał się sie płakać począł / y iuzi-
sam nie chciał. Obaczył Gwido co się sta-
ło / y śmiał się z niego / mówiąc: Podz / a zaś
niewiały nie widział: Poty on karal glup-
stwo swe / mówiąc: Niewiedzialem aby
twarz świętych Bożych y rozmowa ich ta-
ka moc miała. Mając wielkie dary Boskie
y ducha Proroctkiego / y niektóre dar leczy-
nia krzyżem s. wielka w ty pokore zachos-
wała / y tać się zawżdy chciała: sława się
ludzka iako błotem iakim bzydząc. Jako
kto po zdrowych y smacznych potrawach /
iść grubych y kmięcych nie może: tak ona
samego Chrystusa y sławy iego / krole w
niebie swym zgotował / kofrowaw / lu-

dzkiej y

dzkiey y świeckiey grubości prożney części
skusić nie mogła. Polutowanie wielkie
nad grzeszaczami y skuszonemi od czarta
miała/ y z objawienia Boskiego niektozych
duś niebiespieczeństwa widziała/ y im swo-
ia modlitwa/ y posty/ y wspomnianiem/
wiele pomagała. Chore też niektoze na cie-
le cudownie leczyla. przepuła dziatki/ res-
ti swey kładzeniem/ do zdrowia przywra-
cała: y iedney niewieście stogi wżod na
gardle/ dorykaniem reki swey zleczyla.

Dwim kapłanom w Tivelli/ Gwis-
rykowi y Gwidonowi/ na zdrowiu zes-
łym/ także reki swey dotknięciem/ pomo-
gła. a to aż prawie przymusona dla wsty-
du swego y pokory czyniła. Bo mając tak
wielkie dary Boskie w objawieniach y o-
świeceniu rozumu swego/ umiała znać co
była sama z siebie/ zawsze podleysza y niż-
szemnieysza v siebie zostając. Kazania y
pisma s. z wielką ebucią słuchala y pamię-
tała: a po kazaniu chciała nogi ca-
łować káznodzieiom: czego gdy iey bronili/
czymla wielkie narzekanie y płakanie:
a czcąc ten wrząd duśom potrzebny/ a sa-
ma go sprawować z strony płci swey nie
mogąc: prosiła P. Bogą/ aby dal iedne-
mu kapłanowi dar Duchá s. do kazania/
na iey prośbę: chcąc to mieć sobie za wiel-
kie dobrodzieystwo od P. Bogá swego/
przez ktorego by to/ czego iey niewieścia
pleć nie dopuściła sprawować/ y duśe do
zbawienia prowadzić mogła. A po dłu-
gich postach y trudem/ ziednała to ie-
dnemu/ iż to wziął czego nie miał. Za kto-
regu gdy kazał/ pilnie się zawsze modlił/
y stokroć pozdrowiała matkę Bożą. A on
prawie duchem iey/ miał wśytki do kaza-
nia y duśi pozyskania potrzeby. Tak wiel-
ka w iey sercu miłość/ ku pozyskaniu duśi
drogo kupionych/ wśzechpiona była.

Przy podniesieniu ciała Chrystusowe-
go na Wśy/ czestokroć iey Duch s. oczy o-
twarzał/ iż widziała okolo wielki poczet
świetych Aniołów. Taką w niej cierpli-
wość y wytrwanie każdej nadzie y choro-
by była/ iż raz czterdzieści dni wielką nie-
moca strapióna bedąc/ gdy iey pytano/ ie-
śli by sobie nie resknila: Ona rzekła: Ja-
nych rada/ aby się te czterdzieści dni dziś
poczyla. y mowiła: Nie widziałam żadney
niemocy/ ktorey bych sobie dla P. Bogá y
za grzechy nie nie życzyła. Tak wewnętrzna
pociecha y miłość Boska/ lekka iey czyniła
zwierzchnią niemoc. Biada nam co w
chorobie niecierpliwosć pokazuiem/ a w

Boskim się w podobaniu nie kochamy/ wiel-
kie y niezliczone grzechy mając. A co dziś
wniey/ gdy raz paraliżem zarażona/ wo-
łać y bić się w pierśi musiała: ieden czo-
wiek ktory iż bázro w Bogu miłował/ ta-
jemnie za nie się do P. Bogá wstawiał. On
na to poczuła/ y lepiey się mieć poczuła/ y
wskazała do niego: Niech/ prawi/ prze-
stanie za zdrowie moje Pana prosić: bo za
iego modlitwa/ mniey cierpieć/ podeymu-
ie skode. Do drugiego także w teyże mies-
rze wskazała/ mowiąc: Nie frásuy się dla
mnie/ bo twoy frásunek boleści mi serdes-
czney przyczynia/ iż dla mnie to podeymu-
ies. Wiecey się o zasmucenie drugich/ ni-
żli o swoje choroby frásowała.

Aż była Duchem Bożym na wśytkie
postęptki swoje opatrzona/ y miała oczy
swe przed się swoim: wskazywała na inych
duchownych radzie przedstawiała: z pokor-
y/ y ponizenia woley swoiey odstepując/
y nabożnie się innym poddać. A gdy się
iey kto w rzeczach duchownych y okolo
stanu żywota swego dokładał y radził: nie
skłapiając się na odpowiedź/ na modli-
twie się pierwey z Panem swym rozmo-
wiofszy/ nieomylną drogę podawała. Raz
się iey ieden kapłan radził/ jeśli miał przy ie-
dnym beneficium, na ktory miernie prze-
stać mogł/ drugie na prośbę ludzką trzy-
mąć: ona troche się rozmyśliwfszy/ bázro
mu to zganiła/ mowiąc: Ośpecisz się/ a na
drugie obciążysz. On zrozumiawfszy z kto-
rtkich słow/ iż z tey sumnieniem się chciwo-
ścią y łakomstwem mąże/ y do biegu du-
chownego a pomocy bliźnich przeszkoda
się z cieżaru y przybywania czyni: wnetże
iedno puścił/ a na pierwszym przestał. A
ci co rzeką: ktory bez wstydu ile ich mogą
wyręgorować/ wysłuzyc y wyśwartzyc/ by
ich kłkądzieśiat dać chciano/ tyle ich trzy-
mają: nie na duśe ludzkie nie pomniac/
łakomstwu tylko swemu y świeckim chui-
ciom dosyć czynia.

Gdy poczał kazać (powiada na się co
iey żywot piśe) bojąc się aby mi rzeczy nie
dostało/ słowy się prozami długo bawil:
y potym gdy się kto chwalił/ radem słu-
chał/ a iednakem roztargnienie wielkie na
myśli miał: y tegom się tey świętey/ ktora
się za mnie modliła/ zwierzyć wstydzil. Lecz
ona iakoby wśytkie myśli moje wiedząc/
one duśe mey choroby/ słowy swemi ma-
dremi/ we mnie zleczyla/ żem k sobie przy-
szedł. Wiele iey inych ludzkich myśli dla
zbawienney pomocy objawiał Pan Bog/
y rzeczy

Dziwne
słowo.

Pokorąy
postuśen-
stwa.

Nieradzi-
ła dwoygá
beneficiu
trzymać.

Kárno-
dzieyskie
wady.

Albingen
les herety-
kowie mie-
csem wy-
korszenie-
ni od rufy
skiego Ch-
rześci-
stwa.

Wiedzi-
ała
o czasie i-
mierci swo-
iej.

Rok cały
ciepko
chorowała.

Spięwa-
nie w nie-
mocy dsi-
wne.

y rzeczy przyfite y dalekie / duchem Proro-
ckim wiedzi-
ała y powiadała dla potrze-
by. Gdy sie Chrześci-
ańscy ludzie przeciw
heretykom na on czas wielkim bluźnier-
com (krzyż na sie przeciw Albingensom y
zbroie biorąc) gotowali: ona dziwnie pra-
gnęła z nimi na te droge iść / bo było przy-
stojno y bezzgorzenia. Smiejąc sie niekro-
tzy nabożni / pytali iey / co by tam czyniła?
Rzekła: By nie innego iedno to / iż bych
wolnymi wsty częciła Pana mego / którego
tam bluźnia / y którego sie zaprzeli. Maż
ieden / żona bardzo świecka mając / prosił
iey o modlitwę za nią: uczyniła tak / y w
krótkim czasie / ona świecka niewiasta od-
mieniona / do wszystkich duchownych rze-
czy / powodem sie meżowi stała / a marno-
ścią swiata tego wzgardziła.

Gdy sie czas zeszcia iey (o którym wie-
dzi-
ała / y przed kilkiem lat innym oznaymi-
ła) przybliżał: za dozwole-
niem spowiedni-
ka swego y meż-
a / z natchnienia Boskiego /
obrała sobie miejsce dwie mili stamtąd
gdzie mieszkała / które zwano Egnies (od
którego y imię ma) y tam mieszkać / y smier-
ci czekać / y pogrzebiona być w kościele s.
Mikołaja chciała / y tak uczyniła. Tam iuż
niewymowne pociechy y radości serdes-
czne miała / gdy głos slysz-
ała obłubienic-
a: Podz wybrana moja / namil-
ska moja / gło-
bieć moja / koronowana będziesz. Już cze-
ste miała zachwycenia w duchu / prze-
r-
stos przyfite chwały. Raz przyfiedszy k so-
bie / rzekła swej służebnicy abo towarzysz-
ce: Klemencyano (tak iey było imię) slysz-
a-
łam iż poydziem in sancta sanctorum: O
wodzięcne słowo / powiada / a co to sancta
sanctorum? obiedwie Łacińskiego nie ro-
zumiały: ale Marya czuła dobrze / co to
było / y mówiła: Długo mam chorować / y
boie sie bardzo / abych sie tobie y innym nie v-
przykrzyla: a k-
tożemna tak długo wytrwa-
i-
a-
koż rok cały bardzo niemoca ziera była.

Onego roku w poniedziałki wszystkie /
nie nie iadła / mieniac: iż w poniedziałek
na ziemi złożona być miała / a od zwiasto-
wania Panny Maryey / aż do narodzenia
s. Jana Chrzęciela poszcząc / tylko ieden-
nasćcie razow iadła / y to miernie. A gdy
iuż czas obiecany zeszcia iey bliski był / z ra-
dości wielkiej całe trzy dni y trzy no-
cy / wielkim y pięknym głosem spiewała / y
chwałała P. Boga / wysokie y nigdy niesły-
chane / y od wielu ludzi niezrozumiane y
zakryte tajemnice niebieskie / pisma swie-
tego y nauki kościelney / którego Duch s. d-
a-

ie / przynosząc. Przeor mł-
ysca onego / bo-
i-
ac sie aby ludzie iey za śalon-
a nie mieli: dzw-
i y kościol zam-
ykal / a sam tylko z nią
a z iey slyga przy niej siedział: w-
szakże sie
głos zataić nie mogł: slysz-
ało ich wiele o-
no spiewanie za dzwiami. Po pierwszym
dniu y nocy / tak była ochrapiała / iż iuż
przemowić nie mogła: ale wnet znou-
i-
a-
ko by nie chrapienia nie po-
stało / całe dwa
dni y dwie no-
cy w tymże trwała. Nie roz-
zmyślała sie / i-
a-
ko y którym porządkiem
było słowa y rzeczy n-
aydować: iedno i-
a-
ko by z k-
st-
ag i-
a-
kich / one wysokie skrytości
chwały Boskiej / rzecz po
r-
czy / i-
a-
ko z k-
st-
ar-
bnice Duch-
a s. wypu-
szczała. Mało co pi-
sa-
no (nie-
stety) że trochę powiem co było.
Ta pierwszym swoim tonie / Łacińskim
językiem poczęła wystawiać Troycę w ie-
dności / y iedność w Troycy: dziwne y nie-
wymowne rzeczy przytaczając: y z Ps-
almow / y pism-
a swiętego tajemnice sta-
rego
y nowego zakonu / subtelnie wykładając.

Od Troycy świętey / śl-
a do głow-
ie-
ż-
stwa Pana Chrystusowego: por-
ty do prze-
czystey Dziewicy: por-
ty do Aniołow: por-
ty do Aposto-
łow / y do innych stan-
ow swie-
tych Bożych. Nakoniec przy-
i-
a-
ci-
o-
ły swe w
Bogu / którzy iedno i-
e-
s-
z-
e by-
li żywi / każde-
go mi-
a-
nowicie wspominać / P. Bogu
ie zalecała / a wszystkie Łacińskimi rym-
ami. Nied-
zy innemi tajemnicami m-
o-
wi-
ła: iż Aniołowie od swi-
a-
t-
łości prze-
ch-
w-
a-
le-
bney Troycy świętey / rozumienie mają: a
z swi-
a-
t-
łości w-
wielbionego ciała Chry-
stu-
sowego / z pożytku zbaw-
i-
ennego dusz ludz-
kich / radość biorąc: a z prze-
czysta Dziewi-
c-
a Marya / iuż i-
e-
st-
o w ciele w-
wielbionym w
niebie: y ciała swiętych które z Chry-
stusem
zmar-
tych wstały / iuż sie na-
zad w proch
nie obracały. Z tego sie wielce radowała /
i-
z iuż rychło Duch s. kościol swoy obda-
r-
zyć miał / po-
s-
y-
l-
a-
jąc robotniki swe / którzy
du-
som wielce pomocni / y swi-
a-
t-
po wiel-
kiej części / do le-
pszego żywor-
a o-
s-
wie-
cić
mieli. Twierdziła o swiętym Szczepanie
pierwszym me-
czenniku y spiewała / zow-
i-
a-
c-
go ogro-
dem ro-
żey ray-
skiej: a iż mu Pan
Bog gdy sie przy śmierci swej modlił / pa-
w-
ła s. d-
a-
rował: y gdy umarł Paweł s. za
Chry-
stusa / on dusze jego ofiarował Panu /
m-
o-
wi-
a-
c-
rys mnie tym wielkim d-
a-
rem w-
cz-
ci-
ł / o-
t-
o-
ż teraz i-
a-
go z-
lich-
wa y z-
ys-
kiem o-
da-
i-
e. A za każd-
o-
d-
zie-
ie też swego / którego
iey był P. Bog dał / prosiła pilnie / aby go
Pan Bog zachował / żeby też dusze jego v-
m-
i-
e-
r-
a-
i-
a-
c-
ego / z-
ys-
kiem oddać Panu sama

mogła:

mogla: y w ten czas wšytkie iego pokuſy
przeſle przypomináſc / proſila / aby od
nich vchowác go raczył.

Ťáczynáſc teſ píoſnta Mátki Boſey
Magnificat, czeſto ſlowá z niey powtarzá
lá/modláſc ſia zá pániénki klaſtorne w Le
odium/y indziej. A przychodząc do pieſni
Symeonowey / po modle zá przyiaćioły/
do niey ſie czeſto wracála / wielekroć po
wtarzáſc: Teraz wypuſć mie w pokoju/
iſ ogladáły oczy moie/ré. Gdy trzy dni rák
wyſpiewála: kázala ſobie loſko przed ol
tarzem w koſciele zgotowác / y záwola
wſy káplanow y bráćiey / iáko by k ſobie
przychodząc / rzekla: ſpiewánie minelo
przerádoſć ktoza ma przyſć: nádhodſi
iúſ plácz niemocy y ſmierć. iúſ mi teſć nie
dáycie / á te kſiaſzki weſmície: y oddála
kſiaſzki / w ktozych miała ſwe modlitwy y
ſpiewánie o Pánnie przeczýſtey/y podda
lá ſie pod káranie Páńſkie/y bolála ſrodze
bárzo. Czeſto w tey niemocy ciało Páńſkie
brála/á žadney iney rzeczy nie przypuſzcála.
A kuſiliſiny ſia raz o to/ieſliby mogla o
plátek ábo caleb niepoſwiecony/ktozy do
oltarzá noſa/przyiać y ſtrawić: ále wnet
poznála y wypluwála/y zdrygála ſia. Nie
iedząc áni piáſc / piéćdzieſiat y dwa dni
trwála. wiele proroctwá zoſtawila o rze
czách przyſſlych: w czwarty dzień przed
ſmierć. / nic z námi mowić niechcąc:oczy
tylko podnioſſy w niebo / poczela piękna

á rumiána/y nieiało iáſniáca twarz mieć/
á wárgámi ruſáć. przyſta pilem ſie bliſko
ſlucháć co mowi: nie moglem nie ſlyſeć
wiſcey / iedno to: O iákoſ piękny Krolu
náſ Pánie: y porym ſmiać ſia y rękoma
kłaſkáć poczela: á wnet k ſobie przyſed
ſy/niemoc vczula/y ſteála.

Dzień przed ſmierć. wkaſal ſia tey ſia
tan/rák iſ ſia nieco lekáć/y ná pomoc oko
lo ſtoácych / woláć poczela: ále wnet w
Pánie ſwoym głowá iego ſtárwſy/krzyſem
ſia ſwiety m žegnáſc/mowila: Precz ſpe
tna ſproſnoſć: y gdy przepadl/á ona ſpie
wála/Alleluia/chwálać P. Boga: porym
ſpokoy niu chno y weſolo / z piękna y rák
zdrowa twarza / iſem tey nigdy káſniey
ſey nie widział/w wigilia ſ. Janá Chrzć
ciela/Pánu ſwemu ducha oddála. Ludzie
pátrząc ná vmárta/póćieche wielka odno
ſili: bo rák okráſa trwála ná niey/w kto
rey vmierała. Ciało tey rák bylo wyſchle/
iſ ſame koſci zoſtawály. Wiele ludzi po
ſmierć náwiedzenie tey vczulo y pomoc.
Wyſla z ciała roku Páńſkiego 1213. žyła
trzydzieſci y ſeſć lat/y poſla ná lepſy žy
wor:gdzie ieſt žywor bez ſmierć/dzien bez
nocy/radoſć bez ſmurtu/beſpiecznoſć bez
boáſni/odpoczynienie bez robory/ y wiek
bez kónca: gdzie rzeki plyná roſkoſy w ſie
lákiey: przez Pána náſzego Jeſuſa/ktozy z
ſwiety mi ſwemi/3 Dycem w iednoſć. Du
chá ſ. pánuie/ná wieki wiekom. Amen.

ſtánda
widziála
przy ſmier
ci.

Pro Thomas Cantipratensis w żywocie Ludo
gárdy / kroy ieſt wyſſey: iſ ten co piſal žywor
tey Máryey / Iacobus de Vitriaco, Biſkup Achaio
ſki y Kárdynał zacny y wczony / doſtał po tey ſmier
ci pálcá tednego tey ſwiete y / y dlugo go ná ſył no
ſac / dárowal go Papieſzowi Gregorziowi Dſiewia

temu / ná odpedzenie ducha bluźnierſkiego / kroy m
ten Papieſz byl bárzo ſtrápony. W tey pokuſie maſ
náuſe wyſſey / w treſci Dſieſi Awiérta / kárá 275.
Ţ czego baczyć moſſy iáko ſobie koſci ſwietych wiel
cy ludſte wáſa / y co mála zá przywileie od Boga ná
pomoc náſe.

Ná Národzenie Janá ſ. Chrzćciela/kazanie krotkie.

GDy przyſć miał z wyſokoſci
Bog w ciełe tym ludzkim/aby
naſ oſwiecił w ciemnoſciách/
y wyiał z niewoli wieczney y
gniewu Boſkiego / roſgłoſil
przyſćie ſwoie dawno obiecáne y Prozo
kow / przeſlawnym Janem iáko przeſláń
cem ſwoym: aby ſia ludſie oſlyſawſy / do
przyiećia rák niewyſłowioneſ dobrodziej
ſtwá/y do poznánie Krolá y Ţbáwiciela y
Boga ſwego w ciełe y widomie idacego/
nágotowác mogli. Poſtał przed ſobá wiel
ka y głoſná trábe/człowieká/cudy dſiwné
mi przy národzeniu / žywotem nieſlychá
nym / y náuſka ſtráſliwa wſlawione go:

iſ wſytká ziemiá Ţydowſka/ktoza napiet
wey Meſſyáſá czekała / oko y vſy ſwoie
podnieſć náń y obroćić muſiała. A kto ſie
temu wydzwić mogl/ y ná te ſie rzeczy nie
zdumieć: Dziećie ieſe nie poczeło w žy
woćie/z niebá ſie przez wielkieſ poſlá Gá
bryela/przy oſierze poſpolitey(ktoza tylko
raz w rok w wielkiey kupie ludſi wiernych
bywála)przy oltarzu w koſciele zwiáſtuie/
y miánuie. Oćiec widzeniem Anyelſkim zá
ſtráſony / niedowiáſtwa ſwego káranie
nioſac/mowe tráci. Mátká ſtára/z przyro
dzonego biegu nieplodna rodzi. Po poro
dzeniu/ oycu ſie nieme vſtá y zwiáſany iſ
žyć ná chwale Boſa y proroctwo otwa

XXIV
Iunij.
Czerwca.
Luc: 1.
2.
Cudá przy
národze
niu Janá ſ.

3.
4.
5.
Luc: 1.

6.

Luc: 1.

Zywność
na 1. od
młodości
pustelni-
cy i ostry
Luc: 1.
Matth: 3.
Mar: 1.

7.

Nauka Ia-
nowa bez
szkoły.
Nauka Ia-
nowa strą-
śliwa w-
szystkim
wolnego
istotyka.

Luc: 9.
Ioan: 1.
Ioan: 4.
Światłość
iśia Chry-
stus, wiel-
kie pro-
mieńie pa-
ni iła przed
sobą, aśia
ma iśia
wielka.

Ślawiey-
se rodre-
nie Iano-
we niśli
Chrystusa
w.

rzea. Dziecie w żywocie prorokuie: ięszce
na świat nie wychodząc/martkę naucza/ y
Pana iey krolewu sie klaniać miała/w ży-
wocie Pamienskim wkażuje: nie czekaie
wzrostu na nędze krzeptiego / y twardeste-
go ciała na cierpienie / skoro od młok w
trzech leciech (iako drudzy trzymają) na
puszcza wychodzi: od ludzi sie kryie: pu-
stelnicy a ostry żywot wiezie: potarm-
iego baranieca/robaczki/miodunki:chleba/
winą/mięsą/nie zna:odzienie iego barania
skóra / poduska iego kamień / ziemia łoże/
potrycie niebo/towarzystwo tworzy nie-
me: osierociaty iako synogarlica po pu-
stych sie mieyscach tula. A dorozszy lat
trzydziesci / nie bywaie w żadney szkole/
wychodzi na naukę ludzka: Proroki wy-
kłada: o przyściu Messyasa opowiada:
złości gromi: Krole y pany y stany wśy-
skie strąsy: nikomu nie zgadza: wśytkich
grzechy iako sluga strąśliwego sędziego
wolnym ięzykiem karze. A kto sie na takie
dzitwne rzeczy nie obudził/a do przypatro-
wania sie takiemu człowieku/y reg co mo-
wil y uczyl/y rego co czynil/nie porwał?

Przero na głos tak głosney trąby/bieże-
li na puszcza ludzie: zbiegali sie panowie/
pospolici/wżeni/ żołnierze/ y wśytkie stas-
ny. Nakoniec poselstwo do niego wśysey
kapłani/ biskupi/ y wżeni wyprawili/ za
Messyasa go y Krola oczekiwaneż znać/
w światłości sie iego takiej doczesney/iak-
to Pan mowi/nie czekaie wietsey/rado-
wać y zostac chcieli. A ona prawa nasza
światłość / promienie wielkie pusciwśy
przed sobą/sama iśia y tajemnie przyśla.
Chrystus / Pan Jana rego tak sławnego/
niechcial tak być na początku sławny iako
Jan/iśia/wzgąrdzenie/tajemnie y pokor-
nie przyśc chcial. Zwiastowanie Janowe
w kościele Salomonowym / w ołtarza/ w
wielkie swięto: Chrystusowe w wboğiey
komorce przeczysney Pamienski. O pocze-
ciu Janowym wśytki Synagoga wiedzia-
ła: o Chrystusowym sama tylko matka z
Jozephem tajemnice oney była swiado-
ma. Jan w mieście glownym Jeruzalem
ogłoszony: a Chrystus w Nazareth zara-
iony. Jan sie w zacnym domie kapłani-
skim: a Chrystus w rzemieślniczym rodzi.
Jan w bogatych kolebkach y pokojach: a
Chrystus we łobie y w stąyni. Janowe
sie narodzenie ziemi wśytkiey sławi: a o
Chrystusowym/ sami tylko wboğy paster-
rze a postronni trzey Krolowie wiedza.
Czemuż tak swietnieyśa gwiazda niśli

stónce: sławieyśy sluga a niśli pan: Te-
mu sie każdy dziwnie/przyczyn sie takich
y wietśyich dopytac może. Przyściu Pana
naszego pierwsze / miało być barzo ciębe
pokorne. ciębe dla wiary y tajemnie prze-
dzitwonych y nie każdemu poistych: z krole-
mi sie zaraz odkrywać/ku wietśemuby lu-
dziom od prawdy odrążeniu y wzgorśeniu.
było. o czym y Prorok przestregal / mo-
wiac: A kto wwierzy temu cośmy slyśeli:
ramie Panskie komu objawione iest: gdy
wznidzie iako maluczki krązek/a iako ko-
rzen z suchey ziemi/ozdobności w nim nie
maś: patrzałisiny nan iako na nalizśego y
miedzy ludźmi nawzgąrdzenśego.

Trudno barzo było na ludzie/ o rzemie-
śniczym (iako mnimano) synie trzymać
iest Messyasa: o tak podły człowieku/ wie-
rzyć iśia Bog. a przed sie wiare te tak tru-
dna wyciągal P. Bog na ludziach aby rze-
zy tak rozumowi niepodobne/na kazanie
Janowe y kościelne wierzac/ wyślugi so-
bie w niego szukali. Przero na to tak za-
cnego y głosnego kaznodzieie wżynil: kro-
ry te tak rzeczy trudne opowiadać mia-
aby z takich przy narodzeniu cudow y z ta-
kich zacnych postępow / kredens w ludzi
mieć mogli. Sam bedac stoncem / do ob-
wieśzenia ludzkiego/ promienie na Janie
wkażal:ale sam człowieczeństwem y niskim
na swięcie stanem/ iako obłokiem (aby iśia
śność iego z przedk oki słabego nie zarażi-
la) zapuszczoney został. Ktemu miał dac
Syn Boży w pokorze swey wielkiey/przy-
kład wzgąrdy swiata rego/sławy y rodza-
ili zacnego. przero sie ani tak zacnie we-
dle swiata wrodzil iako Jan/ani tak wśie-
tych w ludzi rodzicow mieć chcial. A żeby
tajemnym y pokornym rodzeniem swym/
ludzie sie niewiadosciami nie wymarwi-
li: poslal slugę przed sobą z tym wśytkim/
czy sie ludzie rychley do wiary przywieś-
y czeg do ogłoszenia y nieomyśney wiado-
mosci/o przyściu Syna Bożego/ potrze-
bowac mogli. Nakoniec chcial Pan Bog
wzbudzić pilność ludzka / y szukanie zbaw-
wienia swego/staic sie nam na przodku
maluczka / ale barzo dobrze droga perla:
abyśmy na szukanie iego/swiece/to iest/tak-
iasnego Jana zapalali / a do poznania y
naleźienia Zbawiciela/chuc ostrzac/z wiet-
śym pożytkiem naleśc go y wżyc mogli:
iako oni co z wielkiey radości mowili: Na-
leżisiny Messyasa syna Jozephowego z
Nazaret. Izali z Nazaret tak nieszemney
mieściny/co dobrego wynisć mogło:iako

by rzekł:

by rzeki: Tam gdzie sie ni kt nie nádział/w podley osobie / y w málym miástecku. Błogosławiony kto go poznal/á komu sie ziawil. Przetoż Jan wolal: Pośrzod was stanal/ á nie znacie go.

My tedy ta traba Janá Chrzcićielá o- gloszeni y przestrzeżeni / nie przestając ná- słudze/ale ná tym ktorego slugá wierny v- kazal: á znając iuz y náyduiąc za ta świe- ca te droga perle mála w národzeniu / w krzyżu / y w śmierci: ále w zmartwych- wstaniu / y bosctwie/droga/wielka / y nieo- ścawiana: stáraymy sie/ áby rádość tego swietá z Janá (o ktorym rzeczono: ná iego národzenie wiele sie ich wweleli) nam ná Chrystusa spadala. Bo on też wshytke one swoje zacność z siebie zlozył / á náń klád / mówiac: Nie godzienem rzemyścić á v- nogi iego rozwiązać: ábyśmy z Janem iá- ko przyiaciele oblubienca/ ná glos sie iego wweleli / á w nim samym wesele náše miec / y iego ofiary iáko baránka/ ktorego krewo gládzi grzechy swiatá wshytkego / vzyć ná zbawienie mogli. Do tego také náuki z tego swietá bierzmy.

Przypod / w iakim postrachu y máie- stacie/mieysce ono bylo y oltarz/do ktore- go raz w rok náwyszy káplan/z wonnemi ofiary y kádzaniem wstepowal/ ktore San- cta Sanctorum zwano: pokázuie to wi- dzenie wielkiego Anyolá/y rozmowa z Já- charyasem/ná tym mieyscu: ná ktorym ná- przod y przy rákiew ofierze oznaymiono iest z niebá przyšcie/y wcielenie Syná Božeg: świadczy y zánienienie Jácharyasowo/z ktorego wnetze lud poznal/iż widzenie wi- dzial / ktore ná onym mieyscu stráslwym Pan Bog byl zwykl pokázowác. Toż rze- zem/nie wietšyli ma máiestat oltarz náš / ná ktorym iest (iáko mowi ieden Doktor kościelny) ten ktoremu sie klániaja Anyo- lowie: tego my / powiáda / pożywamy. Przypátrzy sie/mowi/ iż krolewski stol po- stawiono / do ktorego Anyolowie sluzá: przy ktorym krol sam iest: á ty stoíš z nied- balstwem y požíewaniem: y indziej mowi: Tegoż času (to iest przy Mszy ábo Litur- giej) przy káplanie stoia Anyolowie / y mieysce przy oltarzu / ná część tego ktory sie ofiaruie pelne iest chorobá Anyelskich. co y niektorzy ná oczy widzieli / y iam to od iednego stárcá/ktoremu P. Bog wiele obiawil/slyšal: iż wielkość Anyolow oko- lo oltarzá widzial: ktory z częściá wielká y poklonem / tak iáko dworzanie przed kro- lem stali. Toż mowi Gregorz s. Kto z

wiernych wátpić w tym moze/iż wgodzi- ne one/w ktora sie ofiara spráwuie: niebo sie ná glos káplánski otwarza/y przy oney Jezusa Chrystusa tájemnicy/chory Anyel- skie przytomne sá/ y z gornemi nadolnych iest towarzystwo: niebiescy sie z ziemskimi iednoczą / y rzecz sie iedná z widomych y niewidomych sstáie. Vmieymyš oltarz bo- ży ten náš Testamentu nowego vćzić: y z wielkim postráchem (á nie z mnieyszym ná- zli stal Jácharyas / przy onym figurowá- nym) z poklonem y czci czynieniem/ stoy- my przy nim. W czym iest wielká pociechá y niewymowiona v rákiego oltarzá sła- dość náša: gdy z rákimi towarzystwami przy- tey stráslwey sluzbie stoim: á gdy oni/iá- ko mowi tenże Chryzostom/zá náš sie mo- dląc / miłosierdzie wielkie y láskawość Pánu spolnemu przypominája/ vćzáuiąc to ciáło Páńskie (ktore iest ná oltarzu) á mówiac: za te ciebie prošim Pánie/ktoreś ty tak barzo zamilowal/iżes dlaich zbawie- nia vmarl/ y dusze ná krzyżu wypuscił.

W czym sie też vćzmy z kárania tego / ktorym Jácharyas mowe strácił / nie v- wlozyć wiary Pánu Bogu: gdy nam co- trudnego / y nád poiećie náše wietšego zwiástiue. Slyšal iż mu Bog syná tego Jana obiecuie: poznal iż posel Božy nieo- mylny/ná mieyscu onym modlitwy y ofia- ry to mowi: á iedná wiecey pátrzył ná- zgrzybiałość swoje y żony jwey / niżli ná- moc Božá: y śmiał mowić: Skąd ia to mam wiedzieć: to iest / trudno sie ia tego spodzieráć mam: Bo obyczáiu do tego y- drógi nie widze. O miły Jácharyasu / do- cnego y spráwiedliwego żywota twego: do zamilowánia dobrá kościelnego o k- res prošil/prágnąc Zbawiciela obiecanego/ná pocieche pospolitá / w czym y wy- sluchan iestes: teyes náuki zápomniál/ y w- tymes sie sprádká nie obaczyl: iż gdy co P. Bog mowi/ nie trzeba wiedzieć / ále wies- rzyć: nie pytać sie o drógách / y zákrzych rozumowi nášemu/y niewybadanych po- stepkách iego: ále to co on mowi y obie- cuie/wiádomośći/ mocy y mądrości iego samey poruczać. Nie pomniales ná Abrahá- mą/ktory takéyże obietnicy Boskiej w nádzicie nádzicie wwierzył. Przeczysta Pánná/ teści spytala tegoż Anyolá/ Syná iey Božego zwiástiującego: á iáko to be- dzie? Ale nie dla wátpienia o mocy Bo- skiej / áni dla wiedzienia obyczáiu spraw Boskich/ále dla obwárománia poslubio- nego dziewictwá swiego Pánu Bogu.

Leordo- tio.

Anyolo- wie przy Mszy ná- šey.

Lib: 4. Dia- leg: ca 53.

Hom: 3. de natura D. Modlitwa Anyolow ná námi przy oltar- szuy Mszy ášey. Wzór ná- uká.

O wierze- niu sowa Božym ná- rrećach trudnych.

Lecz Zácharyas zgoła zwatpil: A iż vsty źle wyrzekł/ná vściech y mowie skarány iest do času. A niešťzesni Zwingliani y Kálwinowie / iáko nie takiego / ále wiecznego onego karánia vyda / ktozy z vporu iáśnieu słowu Bożemu dla samey trudności y niepodobności / ktoza sie im w tey mierze zda / vvolocza / iáko by Bog ktozy czyni cudá nad bieg przyrodzony y rozum náš / z chleba vczynić ciála swego y chleb w ciáło swe odmienić nie mogł. Rozkaz im milzeć / Pánie náš / á záwazy bluznierstkie / á ten smrod y zaráza niedowiarstwa wypuśćzające / vsta ich. A vsta sławiacych moc y cudá twoie / ná bledowrych y inych pohánbienie / rácz otworzyć / y woglem onym ognistym Ezaiášowym oczyszczać ná pomnozenie wiary twoiey.

Dobra-
dziejstwa
duchowne
w tey pie-
śni.

Gdy Zácharyas one pokutez lasti dána wypelnil / á ogládał pocieche domu swego / chwalać w sercu Pána Boga y moc iego / y vsty go chwalić zá rozwiázaniem iczytá swego / z dobroci y cudownego zleczenia / poczał. W tey pieśni Zácharyas zápomina pociech domu swego docześnych: iż mu Pan Bog dal syná / iż mu przywrócił mowę / iż oddalil od niego stomora nieplodności (bo te rzeczy świeckie miał: sá / dobrze mieć / dobre) ále do onych wiecznych y pospolitých mysl obráca / y ná dzieki zá nie vsta otwarza. My też nie pomnimy ná to / co ná świecie nas docześnego / zleli dobrelil potyka: w tym sie ráczey záwždy vřochaymy / co sie w tey pieśni zámyka: iż nam Pan Bog dal také przez Syná swego iedyneho y krewo iego odkupienie / do ktozegosmy przysli przez chrzest święty y wiare Kátholická: iż nas wziął w obrone swoje / dájac nam niezwoćiežony rog zbroie swey: iż nas wydrzeć z reku iego / bylesmy sánni chcieli / żadna potuśa y moc satánska nie może: iż nas postávil w domu Dawidowym: to iest / w iedności kóściolá swego / w ktorým sámmym dochować sie to może / y ku pożytku nam sluży / co iedno z odkupienia iego plynie. iż nam po śmierci ziemie ona obieca / ná / rośkósa miodu y mleka plynaca / po przysiagl: do ktozey sie kwápiac / cieniem tu tylko á ciálem mieszkamy / á duše y myslí wzgora podniesione y tam wšytko náše obcowanie mamy. iż nas wyiawšy z reki dyabelstiey / y z cieřstiey niewoli iego / y grzechow w ktorýchesmy nedznie rozbili / dárowal nas synowška wolnošcia / z ktozey go oycem swym zoviemy.

Zá ktoza wolnošć winnišmy niewola y službe w zachowaniu dáney ná chrzcie wiátobliwošci / y w potwierdzeniu powolánia nášego / przez vczynki spráwiedliwe y pobožne. Cožeby sie rozumiało: wiedzmy / iż przy každey wolnošci / musí być niewola: y przy každym dobrodzieystwie / musí być iaka zá nie služba / y powinnošć. Bo sam tylko P. Bog tak wolny iest / iż ádneý niewoley y služby nie winien: bo sam od siebie iest / y nie ma nic ni od kogož / y wyžšego ná soba niezna. Stworzenie každemájac dobrodzieystwá y wolnošć / musí też przy ntey mieć niewola y služba. A iest iedná wolnošć Boska / druga czártowška / trzecia Rzeczypospolitey świeckiey. Wolnošć Boska iest / od grzechu / śmierci / skázy / czártá / pieklá / y zguby wieczney / ná dušy y cíele / wolnym być. Niewola Boska iest / nie móc grzeřyc / áni dobrá nábytego vtrácić: á to abo dořkonále / iáko Anýolowie y święci / ktozy grzeřyc y dobrá swego vtrácić nie mogą: abo niedořkonále / iáko my tu w cíele będący: ktozy áž grzeřyc y dobro náše vtrácić možem: ále iednáť te święta niewola powinna ná sobie niešiem / abyšmy nie grzeřyli. Co vczynić zá pomocá Boská / przynamnietey smiertelných sie zmaž wárujac / možem. A služba Boska iest tá: aby sis w nas y przez nas działa wola Boga nášego / iáko w niebie / tak ná ziemi: iáko Anýolowie czynia wola Boská / w posługách / spiewániu / chwale / y cęci czynieniu y w poklonie: tak y my tu ná ziemi / dla regosiny sá wolnošcia synowška dárowáni / abyšmy chodžili w spráwiedliwošci y dobrych vczynkách / ktoz nam Chryřtus náš w zákonie swym rořkažal / iáko mowi Apostol. Wolnošć czártowška iest / wšytko czynić / co świat / ciáło y žadze náše skázone káza: ná žadne sie práwo Boskie y ludzkie / y ná rozum przyrodzony nie ogládájac. Niewola czártowška iest / nie móc nic dobrego czynić / áni z grzechu powřtác / á Bogu sie stworzyć / lowi nigdy nie klánić áni kóřzyć. Služba iego iest / wšytkie grzechy y wystętki přeciw Bogu y bližniemu. Wolnošć świecká y Rzeczypospolitey iest / nie služyc poháncom y sášiádom: Pána sobie obierác / y práwá świeckie stávic. Niewola w Rzeczypospolitey iest / nie přeciw práwom nie czynić / á niewolnikiem być v práwo y vřzedow / wedla nich postáwionych: á služba iest / woyné služyc / gránic bronić / ié. Boymy sie dyabelstiey wolnošci: á tey kto

ra mamy

ra mamy w rzeczypospolitey na grzechy y bluźnienia Boga / y na wolność wiar so-
bie iakich kto chce stawienia / nie rościć
gamy. Bo to jest dyabelska wolność. To
prawa wolność / w ktorey grzechu y ro-
spustności y potępienia wiecznego y Bożes-
go gniewu uchodzą / a tego nie dopuszczają.
To prawa niewola / gdzie wolno grze-
szyć / ginąć / y dyabłu się w moc podawać.
Boże zniewol mnie tak / aby cię nigdy o-
brzązić nie mogł / spieray mnie tak y okowy
tak mocne na mnie włoż / aby cię nigdy w
grzech nie upadł. A nie daj oney myśli bez-
bożnych w ktorey mówią : rozbiymy oko-
wy tych którzy nas do Boga y do dobrego
niewolą / a zrzucimy z siebie iarczmo ich.
Święta mi taka y zbawienna niewola.

Ostatnie się nauczmy / iako kościół świe-
ty dwoie narodzenie tyło / Janowe y Chry-
stusowe / świeci / dając znać iż Chrystus
się nam y iasną iego w sercu nasze / bez Ja-

na nie rodzi / to jest / bez posłańców swo-
ich y káznodziej / a káplanów porząd-
nych z liniey Apostolskiej idących : którzy
nas kápiem mocą wziętą przyprawiają.
Boże wypełni to wesele nasze / aby się tey
Zelźbiecie / to jest / matce naszej kościół
wi światemu / teraz w starości iey / tacy
synowie rodzili : którzyby wiernie y ma-
dże / prześląc tego urząd sprawować /
ludzie do Chrystusa przyprawowali. Na-
tąkich nam teraz schodzi / wszyscy swego
pátrza / poselstwa się Chrystusowego / y
starania podawszy / y po dusze się obiec-
wszy : dobrego mienia y światła szukaia.
Boże obroć serca oyców w syny / a wzbudź
gorące y dusze miluiące pasterze : za któ-
rych przyprawa / ty Jezu Chryste kroluy
w sercach naszych : który kroluiesz sero-
na niebie y na ziemi / z Dycem y z Duchem
światym / Bog jeden na wieki. Amen.

con. w ser-
cach na-
szych nie
rodzi.

Żywot S. Romule dziewczice y mniszki / pisany od S. Grze-
gorza Papieża / Homil : 40. in Euangelia, z wspomnaniem do czczenia
wbogich y czynienia iakimżny. Żył około roku Páńskiego / 560.

XXV.
Iunij.
Czerwca.
Mart : R.
23. Iulij.

Lekroć / namilży bracia / ludzie po-
dle y na świecie wzgardzone wi-
dzicie / by dobrze było co w nich
ganieć / nie gardzić iemi : bo być
może / iż co się nieudolnością oby-
czaiow ich rani / to się wbostwem ich leczy.
a wy złe obyczaje ich na wysługę sobie o-
broćcie / a z grzechow ich pomnożenie po-
bożności waszej mieć możecie / gdy im da-
cie y chleb y naukę : chleb ku posileniu / a
naukę ku wkaraniu : żeby dwie potrawie
od was mieli / którzy tylko iedney szukałi :
gdy y ciało chlebem / y duszę nauką nakar-
micie. Wbogiego tedy z przygana wspom-
nać mamy / ale gardzić im nie mamy : a
ieśli y bez grzechu nam wiadomego żyje /
czcić go wielce winni jesteśmy / iako przy-
czynę naszego v Boga. Na wiele wbogich
pátrzymy / ale iakiey kto jest zasługi przed
Bogiem / niewiemy. lepiej tedy wshytkie
sobie ważyć / a tym się im więcej wkarzać /
im mniej / którzy z nich jest Chrystus / po-
znać. Rzecz wam bracia powiem / ktorey
dobrze świadom ten co tu jest / brat y to-
warczyś moy w káplánstwie Speciosus.
Czasu tego ktoregom wszedł do klastoru /
była iedną stara mniszka Redempta imie-
niem / w mieście tym / v P. Maryey zawo-
zdy dziewczice mieszkająca. Ta była wczenni-

ca oney Żerundyny / która w wielkich cno-
tach kwitnaca / na gorach Preneestyńskich
żywot pustelniczy wiodła. Ta Redempta
miała też dwie swoje wczennice / iedne Ro-
mule / a drugą ktoreyiem ia osobę znał / a
lem iey imienia niewiedział : ktore ona ias-
ko corki swe w żywocie onym wychowa-
ła. Romula iedną przechodziła towarzys-
kę swoje w wielkich cnotach : bo była
pánną wielkiej cierpliwości / wielkiego
posłuszeństwa / w mowie ostrożna / w mi-
czeniu pilna / a w wstáwicznej modlitwie
nabożna. Ale ci którzy v ludzi doskona-
mi się być zdadzą / w oczach nawyższe swo-
rzący / nieco niedoskonałstwa mają.

Jako v rzemieśniku / gdy co widzi pie-
śnie wyrysowanego / ten co się na tym nie
zna / chwali / y za dokonczoną rzecz ma :
ale sam rzemieśnik widzi czego ieszcze nie
dostaie / y tym więcej poprawia a wypra-
wuje. Tak P. Bog tey Romule poprawi-
ł / wielką na nie niemoc paralizową / a
bo zarażenia powietrza przepuścił. A dłu-
go na łóżku leżała / prawie żadnym człon-
kiem nie władnaca. Lecz karanie ono do
żadney niecierpliwości przywieść iey nie
mogło. bo wrratá członkow / sstała się iey
pomnożeniem cnot : bo za tym wiera w
goracey modlitwie wrosła / iż też nie inne-

Romula
wczennica
Redempty

Cnoty Ro-
mule t.

P. Bog nas
niemocą
cielesną
poprawi-
ł.
Paralizem
zarażona
Romula.

*Światłość
y Anielskie
przypicie
do Romu
le.*

*W onność
niebieska.*

*W onia nie
bieska w
komorze
przez dwa
dni.*

*Chory
duśi Luce-
ba po Ru-
mulę.*

XXVI
Iunij.
Czerwca.
Mart.: R.
ibidem.

*Gallika-
nus świę-
tliwy be-
man*

go czynić nie mogła. Tedy tedy iedney/zas
wolała na Redemptę/ mówiąc: Przydź
sam marcko/przydź sam marcko. Która gdy z
drugą uczennicą swoią przybiegła (iako to
same wśrytkim powiadały y rozstawiło się
to było wśredzie/y iam też o tym tegoż cza-
su slykał) y gdy w pul nocy przy iey łóżku
siedziały: owo z nieba światłość przypła-
y wśrytkie kazy oney komorki napelniała/y
tak ią snosć światłości oney błyszczała/ iż
serca stojących wielką boiaźnią przemię-
ła: tak iż wśrytko na nich ciało zdrzewiało
y zmiękło. Bo slykały iakoby wielkie wśry-
wach oddziały do komorki/tak iż się y dzwieszki
kolatały: ale widzieć (prze wielką swia-
tłość oczy im ślepiąca/ y zdumienie ono a
boiaźni) nikogoż nie mogły. Za ona swia-
tłością (iako powiadały) wonność się nie-
wymowna puściła/ tak/ iż im za wdziecz-
ney oney wonności słodkości/ strach się
wzrywał/y z niey się światłością prześtra-
szone posilały. A gdy mocy oney swiatlo-
ści wytrwać nie mogły: Romula dzia-
Redemptę swosie m. i. k. cie była łagodnie/
mówiąc: Nie boj się marcko/ ięszce teraz
nie umieram: y gdy to powtarzała często/
nie boj się marcko: światłość ona pomalu
odchodziła/zmiękła/ ale wonia ona zosła-
ła/y przez całe dwa dni potym w oney ko-
morce trwała. Gdy czwarty dzień przy-
szedł w nocy zawolala uczynielki swey Ro-
mulę/ y prosiła/ aby iey dała strąwne (to
jest Sakrament przenaświercy) y przyela.

Ięszce była od łóżka iey z drugą swoią
uczennicą nie odeszła: a owo na vlicy przed
otnem komorki oney dwa chory splewają-
cych staneli: iako one powiadały/po gło-
siech płci poznać się mogły/iż psalmodya
zaczynała męczyzna/ a odpowiadały pa-
nienki: y w tym niebieskich duchow obcho-
dzie/ gdy takie przed komorką śpiewanie
było/Romule światey duśi z ciałą wysła:
która gdy w niebo była prowadzona: im
chory one śpiewających wyzszy wstepo-

wały/tym mniej glosy ich slykane były: a
iuz y slyseć ich nie nie było. Gdy tedy tu w-
ciele żyła/a komu się ią czcić chciało: vbo-
ga y wżgardzona w wśrytkich ludzi była. a
któ ią nawiedzał: a kto o niey wiedział: w-
gnoiu zataiona była perła droga. gnoiem
zowie/biaccia/ te skazitelnosć ciala tego/ y
podlosć vbostwa/a widziacie iaka to perla
z gnoiu wzięta/ do krolewskiego palacy
ozdobnosć poniesiona jest: iuz teraz mie-
dzy onemi wspaniałemi s. siady iasniecie:
iuz miedzy onemi ognistemi kamieniami wie-
czney korony świeci. O wy/ ktorzy się bo-
gatem tu być na świecie rozumiecie/ abo
iesscie: przyrownajcie możcieli swoje
bogactwa/ z tej Romule skarbem. Wy to
na świecie trzymacie/co wnet wtracicie: a
ta nie na drodze nie maieć/ wśrytko dośed-
sy do domu/ nalażla. Wy wesoly żywor-
wiedziacie/a śmierci się smutney boicie: a
ta miała smutny żywot/ale śmierć wesol-
la. Wy doczesney ludzkiej sławy y przyia-
zni szukać: a ta wżgardzona za towarzy-
she chory Anielskie ralażla. Dzięcie się br-
cia doczesnemi dobry gardzić: czi świe-
ckey za nie nie mieć: a sławę wieczną mi-
łować. Czciacie te ktore widziacie vbogie: a
ktore wżgardzonemi być na wieczchu zna-
cie/wetwa trz ie za przyiacioly Bożę mie-
cie. Tym wdzielaycie co macie/aby oni w-
dzielali z wami co maia. Wważcie co
mistrz narodow mowi: Tego czasu dosta-
tek was/ niechay ich niedze gasi: aby też
ich dostatek/ tego dolożył/ czego też wam
nie dostate. Wważaycie co samia prawda
mowi: Coście tym namnięszym uczynili/
mnieście uczynili. Czemużście do daw-
nia leniwi? gdyż to co lecacemu na ziemi
dalek: siedzacemu w niebie na ręce kła-
dzie. Niechże wśrechmogacy Bog/ktory
przez mie do vśu waszych mowi/sam prze-
sie w sercu was na to namowi: Ktory ży-
ie y kroluie z Wycem w iednosć Duchas.
na wielki wiekom. Amen.

Żywot s. dwu bractey / Janá y Pawła meczennikow/ y
Gallikaná/ y Hilaryná/ pisany od Terencyaná/ ktory ie z rozkazania
złego Cesarza stracił. Surius Tom: 3. Żyli okolo roku Páńskiego/ 350.

Konstantyn wielki Cesarz/ miał
szczęśliwego y wielkimi zwy-
ci stawy wstawione. Zetmiana
nad wśrytkimi woyski Rzym-
skimi/ Gallikaná: ktory też
był y Persy ostatnie zwolował. Ten bedac
ięszce Poganinem/ pilnie się domagał y

prosił/aby mu Konstantyn dal corkę swo-
ię Konstancyę za żonę: y prosby tej wśry-
stek mu Senat y dwor Cesarzski pomagal.
Cesarz Bogoboiny/wiedzac iż corká iego/
czystosć swoje P. Bogu poświęcił/y ry-
chleyby się zabić/ niżli od tej przedsięwzię-
cia zwiesć dała: testnil sobie/ y w wiel-

ki frásu

ki frasińek wpadł: zwołasz go w ten czas przeciw Tatarom / którzy byli Trácyá náiacháli / wyprawowác miak. Wiedzác Konstancya oycá zafásowanego / ciešac go / rzekła: Bych tego pewną nie była / iż mie Bog moy nie opuści / słusnie bych sie y ia o czystość moie bać / y ty sie frásować mogł: ale iżem teg o Bogu moim pewną iest: odzwać ten frasińek / namil: sy oycze: w nadszieie teg kłozemum sie oddała / obiecuy Gallikanowi / iż mie iemu zázone dać maš / tym sposobem: Jesli Tatarzy pobie / á wroci sie z zwyciestwem: á miasto záreczenia / niech mi pošle dwie corce swoje / z pierwszey zmarley żony: á ia pošle Janá / ochmistżá mego / y Páwla sprawce mego / żeby przy nim mieškali: aby on mnie przez slugi poznal / y zemna rozmawiał: á ia też przez cortki iego / o zachowaniu / obyczaiach / y sprawach iego wiadomość wziąć mogła.

A tak uczynił Konstancya / przywiešioś no dwie pánience / Arttyke y Artemię / do Konstancyey / które były w náukách wyzwołonych tak ćwiczone / iż sie mežom wzczonym rownały: á ona też swoje nappierwsze slugi wierne / y prawe Chrześciani / Janá y Páwla / do Gallikaná posłała. Gdy przyiełá Konstancya one pánny / ręká zá nie modlitwe czyniła: Boże moy wšechmogać / którzyś mie ná modlitwie meżczennicki twey Jągnieški od trefu oczyścić / y droge mi boiaźni twey miłóšciwie wskázac / y mnie do zachowania dziewictwa tobie oblubienicowi wzbudzićś raczył: proście / w nadszieie tego coś rozkażal / y coś obiecal / mówiac: Proście á weźmiecie / prośe abyś te cortki Gallikanowe y sameg Gallikaná / którzy mnie tobie wziąć chce / do wiary s. przywiešć raczył: otworz wšta moie ná náuke ich / á otworz ich wšy mowie moiey / aby ná nie zezwoliły. Day taká moc słowom moim / aby one cielesną roskóšą gárdzac / tobie sie pošwiecić prágneły / á tak goracz do teg żądze miały / żeby do loźnice twey niebieskiej wprowadzone były / á z pochodniámi goráć cemi / mieysce między mądzemi dziewiczami twemi náłáźly / á ciebie samego šecerze y z sercá prágnać / y światem tym y ziemiá gárdzac / z twego sie miłóšierdzia chlubić mogły.

Taká modlitwe czyniła / która ręká iey pišana była / y do nášey wiadomości przyšła. y krótko mówiac: pozyskała P. Bogu pánientki one / iż nie tylko w Chrystusa wierzły / ale też y iego sie oblubienicami

stały. A Gallikanus poraziwszy wšyctkie nieprzyiacioly Cesarzkie / y wšyctko wšpołciwszy / z wielkim sie tryumphem y sławą zwyciestwa do Rzymu wracał. Wyiaćbał Konstancya z synmi swoimi / y ze wšyctkim Senatem y dworem swoim przeciw iemu: á Gallikanus pierwey w kościele s. Piotrá być / y zá zwyciestwo Pánu Bogu dziekować chciał. Zdziwił sie Cesarz y rzekł: Co sie dzieie? iádac ná woynę dyablomeš w Kapitoliu ofiary y poklon czynił: á teraz zwycięzca zostawšy / Chrystusowi sie y Apostołom iego kłaniaš?

A on pokloniwszy sie Cesarzowi / rzekł: Tatarowie w Philoppopolu w Trácyey byli mi ciežcy / y wiele ludu mego porázili / y użem nie śmiał z nimi bitwy zwiešć: bo ich niezliczone były woyská / á przy mnie mało ludzi było. Uciekałem sie do bogow / ofiarowałem Marsowi: oblegli mie / y moi rotmistrzowie y żołnierze nieprzyaciolom sie poddawali. Jużem y sam myślił iakoś by uchodzić: á owo do mnie przyšli / Jan y Paweł / słudzy pierwszy cortki wašey / pánicey moiey / y rzekli mi: Uczyn ślub Bogu niebieskie / iż Chrześcianińem zostanieš / á wnet zwyciestwo mieć bedzieš / wietše niżliś ie kiedy miał. Znam to przešlawony Cesarz / iż skórom ten ślub wšt wypuścił: wkażal mi sie młodzińiec wysoki / miłsacy ná ramięmu krzyš / y rzekł mi: Weźmi miecz / á podź zá mna. A iam zá nim šedł / y wšzrzalem okolo siebie po obu stron wiele zbwoynych / którzy mi myśl dobra czynili mówiac: Pomożemci wiernie: wnidz w oboz nieprzyiacielški z gołym mieczem / áž sie do króla sameg przebieš. y tak sie sstało / skórom sie do króla przebił: padł do nog moich / y prośil mie / aby ch krwie ieg nie rozlewał. Jam sie zmiłował nád nim / y zábiaciem iego y innych przy nim nie każał. y tak wšyctá Trácyá od Tatar wolna iest / y sami / twoi dánnicy zostáli. A oni którzy mie byli odstąpili / gdy sie wrocić do mnie chcieli / inaczeyiem żadnego przyiać nieš chciał / iedno aby każdy z nich Chrześcianińem został. którzy przyzwolili / ná wietšem ie rzedy wšadził: á którzy niechcieli / z szatanem ie rycerskiego złożył: á sam takem sie oddał Chrystusowi / iżem y w czystości żyć / á małženštwam zaniechać iemu obiecal. Oto maš Cesarzu w czwornasob wietše woysko niżli pierwey: maš Tatar dánniki twemi: maš wšpokoioná Trácyá: prośe cie zeymi zemnie rzad ten / á day gi drugiemu / aby ch ia wolnie naboženštwu temu /

czystości
Konstan-
cya.

Gallika-
nus Chre-
ścianinem
został.

ślub Gal-
likanow
wrodzic
moienney

Zolnierze
Gallikan
pocynili
Chrześci-
ani.

Cz. stoć o
biecal Gal-
likan P.
Bogu.

ktoregom sie nauczył / służyć y szczerze w nim przetrwać mogł.

Gdy to mowil Gallikanus / Cesarz go oblał / y oznaymil mu / co sie z corkami iego stalo: iako sie w dziewictwie Chrystusowi oddaly. y potym go prowadzil do palacu / w ktorzym byla Helena z corka swoia Konstancya y z dziewczkami onemi iego: y stalo sie wielkie y placzliwe wesele / y nie puscił Gallikana z palacu swego Cesarz / ale iako ziec Cesarzki z nim mieszkal / y pasc trzyl na corki swoje / na chwale Chrystusowej przebywajace. Potym chcąc wolnym być za Cesarzkim zezwoleniem / od spary rzezypopolitey / pięć tysięcy swych niewolników / wolnością darował / y drugie mieszczany Rzymskimi poczynił / y domami je y imiony opatrzył / a materność swoje wszystkie w bogim rozdal / okrom tej ktora corkom iego służyła. Sam też w Hostey przy świetym Zilarynie zabawił sie / y dom iego w ktorzym pielgrzymy y goście dla Boga przyjmował / rozprzeszerzył y nadał. Wiele slug żywota mu onego pomagało / y rozstawił sie po wszystkich świecie Gallikanus: tak iż ze wschodu y zachodu / wiele ludzi do Hostey przychodziło / aby tylko Pana tak wielkiego widzieli: a on nogi pielgrzymow wmywa / do stołgotynie: na rece wody nalewa: chorym pilnie służy: y inne posługi podle / dla Chrystusa sie pomóżając / odprawia.

On naprzod w Hostey kościół s. Wawrzynca zbudował / y nadał służbę Bożą w nim. Prosił go Chrześcijanie / aby Biskupem był: ale na to zezwolić nie chciał: y miał taką łaskę od Pana Boga / iż dyabły swoie tylko bytnością wyganiał / y wiele niemocy cudownie leczył.

Po śmierci Konstancyi y synow iego / gdy Julian na Cesarstwo wstąpił: uczynił popolitą ustawę / aby żaden Chrześcijanin imienia żadnego na ziemi trzymać nie mogł: mieniąc / iż im to od ich Chrystusa zakazano. Miał jeszcze Gallikanus cztery wsi w Hostey / ktore na one kościelne potrzeby obracał: tam kto iedno wszedł / aby ie do Cesarzkiego skarbu przypisał / każdy od dyabła opętany był / albo tředowatym został. y radzili sie o to swych dyablow Poganie: ktorzy im tak powiedzieli: po ki Gallikana do ofiary Bogom nie przymusi / po ky w imieniu onym służy Cesarzcy niebezpieczeństwa nie wyda. Tedy Julian wskazał do Gallikana / aby sobie obrał co chce / albo Bogom ofiary czynić / albo z

Włoskiej ziemi wciekać. A on wszystko opuściwszy / do Alexandrye zbieżal / gdzie przebył z Chrześcijanami przez rok cały. Potym na puszcza sie y żywot pustelnicy wdał: w ktorzym należony od Raucyana Zrabie / gdy ofiarami dyabelskimi gardził / meceniska koronę wziął. y siedl z weselem y zwycięstwem daleko nad inne świeckie staronieszym / do Pana naszego Jezusa. Na pamiątkę iego Chrześcijanie tam kościół zbudowali.

A Zilarynus w Hostey o też przyczyna także od poganstwa / gdy sie klaniać dyabłom nie chciał / tymi zabity / y tamże pogrzebiony jest.

Julianus złoty łakomstwem / swoje światokradstwo Ewangelia pokrywał: bo odcynując Chrześcijanom materności y oczyste dobra ich / mowil: Chrystus was naucza w Ewangelii: kto nie odstąpi wszystkiego co ma / być moim uczniem nie może. y dowiedział sie iż Jan y Paweł / z tej materności ktora im święta panna Konstancya corka Cesarzka zostawiła / wiele w bogich żywią: posłał do nich rozkazując / aby sie ie służba y przy nim zabawili. A oni rzekli: Chrześcijanie jesteśmy / y takimiśmy panom służyli / Konstancyi nowi y synom iego: ktorzy będąc Cesarzmi wielkimi / Chrystusowemi sie niewolnikami zważy / y z tego sie imienia chlubil: a gdy do kościoła fili / korony z głowy swej zeymując / krzyżem przed Chrystusem padali: a gdy świat takich panow godzien nie był: a oni od Anyolow przyieci są / y na cie panstwo ich przyšlo / ktorys wiary enot wszystkich pelney odstąpił / y to czynisz co wielk iż sie Bogu nie podobą / y wiracismy cie niechcieli / y społeczności żadney z toba mieć nie bedziem: bosmy są nie obłudni / ale wierni a nie fałszywi Chrześcijanie.

A Julian rozkazał do nich: Jam też był Chrześcijaninem / y miedzy katezja poczytanym był / y mogłem zostać Biskupem. bych był chciał: ale widząc iż to nie rozum / o puszczać rzeczy potrzebne / a wdawać sie na proznowanie: obrociłem sie do spraw wojennych / a ofiarowałem Bogom / y za ich przyiaźnia państwom dostał. Wracając sobie / iż nie przystoi / aby ci ktorzy na dworach Cesarzskich wychowani są / przy boku moim być nie mieli: ale rzecz jest słusna / aby w moim palacu pierwowsemi byli. Jesli mie wzgardzą / postaram sie pilnie o to / aby ich sobie wzgardy czynić nie dał. A Paweł y Jan odpowiedzieli: My tobie za

dney wzgard

5000. niewolników
puscił.
W bogim
rozdał mi
istność.

Cud twój
ta wys-
kiego Gal-
likanus.

Julian za-
kazał nie-
mion Ch-
rześci-
anom.

dney wżgárdy nie czynim : bo nád cie nie
człowiek / ale Pána / ktory niebo y ziemię
stworzył / przekładamy. á od twej przyia-
żni dla tego wciekamy : abyśmy nieprzyia-
żni v Bogá nieśmiertelnego nie nábyli.
Wiedźże o tym iżci sie nigdy klaniać nie bę-
dziem / y do pałacu twego nie poydziem.

Al Julianus zaśie wskazał : dais wam
dziesięć dni ná rozmyśl / abyście mądrze
sobie to rozebrali / á nie poniewolnie do
mnie przysli: czego iesli nie uczynicie z do-
brej woley / uczynicie z niewoley. Odpo-
wiedzieli swięci: Rozumiey iż te już dziesi-
ście dni minely : to czym sie przegrzaś /
czyn teraz. Wskazał Julianus : Niemas-
cie aby was Chrześciane za męczenniki
mieć mieli? Tedy Jan y Páwel przez one
dziesięć dni / żeby wolniey sli do Chrystu-
sa / á wiecey tych mieli / od ktorychby do
wiecznych przybytków przyieci byli: wśy-
tkemáietnośc swoierosprosyliná v bogie /
tak iáko rádzili Chrześciane. A dnia ieden-
nastego / Terencyanus wieczorem do nich
posłany iest / y nálaży ie ná modlitwie /
rzekl: Ten obraz Jowisza / Cesarz posłał /

abyście mu sie poklonili / y káżdido iemu
ofiárowali. Czego iesli nie uczynicie / mie-
cie táiemnie zginięcie: bo iáwnie sie was /
w pałacu Cesarzkim vchowanych / karác
nie godzi. A oni rzekli: Jesli ty masz zá pás-
ná Julianá / miey sobie z nim pokoy: my im-
nego Pána nie mamy / iedno Pána Jezusa /
iednego Bogá / Oycá / Syná / y Ducha s.
ktorego sie on śmiał záprzec : á iś sam zgi-
nał / drugie do reży z guby wieczney pro-
wadzić chce. A Terencyanus kwoli Julia-
nowi / táiemnie ie o trzeciej godzinie w
noc ściac kazał / y w ichże domu głęboko
pogrzebl: y te sławę puścił / iś na wygnanie
sa wypędzi. Ale cārci ktory z ciał ludz-
kich byli wygnáni / oznaymili o śmierci y
pogrzebie ich. A gdy syn Terencyanow
stogim cārtem skarany y dręczony / y v
grobu tych swietych wybawiony był: sam
Terencyanus wzruszony cudem onym / y z
synem / y z domem swym / Chrześcianinem
został: y iáwna poturczyniac / żywot tych
swietych y męczennictwo wypisał. ná cześć
Bogu w Trojcy iedynemu / ktorego moc
y rozkázowanie / ná wieki wiekom. Amen.

Święci Jan
y Páwel w
nocy.

Terencya-
nus mur-
dercá ich
w Trojcy
żył / y
ich pisał.

Żywot Sámsona Rzymianina / goście y chore opátru-

iacego / pisany od Metaphrástá. Lipom : tom : 6. Surius tom : 3.

Żył około roku Páńskiego / 460.

XXVII

Junij.

Czerwca.

Mart : R.
ibidem.

Sámson w Rzymie z zacnych / y
tych ktory sli z liniey Cesar-
skiej / rodzicow vrodzony / w ná-
ukách swieckich bázno wycwia-
czony był : y miedzy nimi lekar-
skich sie náuczył / nie z potrzeby / ani dla zy-
sku iákiego (bo był człowiek bogáty) ale
żeby sie próżnowania wiarował / á vbo-
gim dla Pána Bogá tym rzemieślem slu-
żyć mógł. Tedy do náuk swieckich / pisma-
n swietego / y táiemnie Chrześcianskich /
náukę przylacz ywśy : bázno sie chwytym
sercem iáł enot doskonałych Chrześciani-
skich : y pomálu w miłości Chrystusowej
postąpiac / do tego wysokie stopniá przy-
szedł : iż skoro mu rodzicey umarli / á máiet-
ność wielką zostawili : hoynie iá ná v bogie
obiemá rektomá / iáko mowia / háfował / á
skaró sobie / ktory vtrácić sie nigdy nie mo-
że / w bżuchy y w potrzebách v bogich zbie-
rał. y potym do skromne^o sie życia przyprá-
wniał / siugi rospuścił / y ná iednym prze-
staiac / niepokoiow sie żywota pospolite^o /
dla wolneyšego ku służbie Bożej sercá /
wiarował. Bo co mu było po slugách / gdy
sie sam niewolnikiem Chrystusowym uczy-

nić chciał? Al żeby lepiey dusze swoierowe
wżgárdzie swiátá tego / Chrystusa náśládu-
iac / v bogácił / y wierszemi iá enotami przy-
brał : ná wzór Abrahámy / wyszedł z oyczy-
ny swej / y opuścziac powinne y krewnie
vdał sie do Cárogradu / y tam dostawśy
sobie domu / obrał te sobie iálmuzne ná po-
moc zbawieniu swemu / y wyslugę v Bo-
gá : aby pielgrzymy v bogie przymowal do
gospodki swej / y wśeláká im poslugę wy-
rzadzał : także reż y chore / aby ie w dom
swoy zbieráiac / opátrował / y z onego rze-
mieślá swego lekarstkiey náuki / leczył. y czy-
nił to z wielką pilnością / y taką chuciá / iż
to miał iáko zá rzecz wrodzoná : á iáko o-
gien z náturey pali / tak Sámsonowi prá-
wie iáko wrodzone było miłosierdzie ono /
ku obcym / y postronnym / y chorým. A Pan
Bog / ktory błogostáwi miłości ku bliźnie-
mu / dla siebie czynionej / y to co czyni kto
v bogim / sobie przypisuię : uczcił ięgo pra-
cá cudami wielkimi / nád onemi choremi :
iż wśytki ktore wżiał do domu swego / y
choroby niezleczone máiace / cudownie
nád przyrodzone pomocy vzbawiał / á pod
lekarstvá ona náuka / z pokoy wielkiey swo-

W Cáro-
gradzie
pielgrzy-
my pode-
mował / y
bogię cho-
re leczył.

Cudami
Pan Bog
wśent le-
karstvá ná-
ukstego.

iey / moc

iey/ moc y łaska one Boska w sobie pokry-
wał.

Wtrąsło się Cesarzowi / iż nań przyšla
choroba wstydliva y ciężka: kroyey wsty-
scy lekarze wiele obiecuiac y długo na sto-
wie trzymając/ zleczyć nie mogli. Ze wsty-
kiego państwa Rzymskiego/ szukano umie-
jetnych y naślawnieyszych: ale żaden się
nie znalazł tak szczęśliwy/ aby onym wzo-
dom y boleściom zabić był mógł. Roz-
gniewany na lekarze y doktorzy Cesarz: z
oczu im isć kazał / a niechcąc się wiecey
proźnemi ich obietnicami karmić: wcielił
się do Pana zdrowia dawce/ y stworzył cie-
ła wstyckiego: iemu samemu boleści y
chorobę swoją polecając/ y iego o pomoc
prosiąc. Nie wzgardził Pan Bog modli-
twę iego: widział przez sen a ono wielki
počet lekarzow przed nim stoi: a ieden za-
cny bärzo dworzánin/ wskazuje mu iednego
z nich/ y zaleca/ mówiąc: Ten cie zleczy Ce-
sarzu: temu swoje chorobę poleć. W tym
się ocknął / y pominął osobę y twarz one-
go człowieka wskazanego. Dziękował Pa-
nu Bogu Cesarz / a iuz się na wielką na-
dzieję o zdrowiu zdobył.

Alle gdy znówu przed sobą wstyckim le-
karzom stając kazał / a każdemu się przy-
pátruiać / oney osoby nie znalazł: znówu
wpadł w tęskność / y rozervanie myśli.
Jednak dusząc P. Bogu / szukać takiego
takiego kazał: y znalazł się ieden z slug iego/
ktory Sámsona znał/ podlego v ludzi: wie-
dział iż z ialmużny chore leczy/ y nań się zna-
łi opisanę osoby iego z widzenia Cesarzkie-
go trąfił. O kroy skoro Cesarzowi oznay-
mił: wnet go przywieść kazał: y poznałszy
osobę ię widziącą przez sen: wradowany
wielce/ obłapiając go/ począł mówić: Bog
mi cie przez sen wskazał/ y przez cie mi zdro-
wie dać obiecał. Al on iako pokorny/ ludz-
kości się oney y łaski Cesarzkiej przeciwko
sobie bärzo wstydzac/ mówił: Nic o mnie
Cesarzu nad ludzic inne niechciey rozu-
mieć: y owsem iestę niedzny/ y ze wszech na-
grzesznieyszy/ kroy sam wielkie^o lekarstwa
od Chrystusa potrzebuie: ale ta chęć ku
mnie/ y wiara twoia/ znakiem iest y posłem
łaski tey kroyąc Chrystus wkaże/ kroy iest
Krol nad krolmi/ y wstyko co chce może.

Tedy Sámson leczył one rany/ w rzeczy
przyprawami lekarstwi/ chcąc z pokory/
daru sobie zniebá danego zarać: ale sa-
mym dotykanim rąk iego / wstyko się
wnetże zgoiło. Rad wielce był Cesarz/ nie
tylko iż ku zdrowiu przyšedł/ ale iż na rą-

kiego człowieka/ tak z Bogiem ziednog-
nego trąfił/ y ofiarował mu wiele złota/ y
srebra. Al on Cesarzowi mówił: Jam też
miał Cesarzu pieniądze/ y złoto/ y imienie/
ale tym dla Chrystusa wzgardził/ poży-
teczniey mi bez tych dostatkow świeckich
żyć/ abych się przy niebieskich zostac mógł:
ale iesli mi chcesz łaskę pokazać / wezmi to
dla Boga y zbawienia swego (bo z tego
co się dla Boga stanie/ y ia pocieche/ y po-
żytek mieć bede) zbuduy przy domu moim
dom / do kroygobych chore kroyim sluz-
przyimować/ y tam ie wedle przemożenia
mego/ opatrować mogli: tym sobie zapła-
te v Boga/ kroya nigdy nie zginie/ ziedna-
Pryzwolił bärzo rad Cesarz/ a miał to so-
bie za dar od niego/ nie za prośbę. Zbu-
dować kazał spital wedle rozkazania
Sámsonowego: w kroyim gdy się skon-
czył / on był nawyższym gospodarzem: a
Cesarz on spital ozdobił: y dochody na
wszystkie potrzeby vbogich / y lekarze na-
dał. W tym spitalu wstyckim vslugiąc
Sámson/ długowieczny iuz bedac / pie-
knie skonczył / y zapłatę wziął poslug
swoich Chrystusowi czynionych/ y poch-
wany iest w kościele swietego Mocyusa
męczennika: z kroygo domu/ nie tylko we-
dle cnót/ ale y wedle krwie pochodził.

Wielkimi cudy y po śmierci słynął / ie-
dnając ludziom silne v Boga dobrodziey-
stwa/ osobliwie o onym swoim spitalu/ y
po śmierci obmyślał. Czasu iednego/ Ge-
nezyus nieiaki kleryk / bedac starszym y o-
piekunem spitalu onego / niedbale y leni-
wie potrzeby vbogich opatrował: a ied-
ney nocy wskazał mu się swiety Sámson/ y
stodze go vbiżował / mówiąc: Czemu
chorym dostátku nie daiesz / a niedbale v-
rzad twoy sprawuiesz: tak było strogie ono-
bicie/ iż rany na ciele/ y siność trwała: a
co gorze/ z przestrażbu niemym został / y
mówić nie mógł: ledwie napisać mógł/ co
się z nim stało. Kroy porym modlitwie
się swietego zalecając/ y kroyac/ y popra-
we obiecuiac / ku zdrowiu y mowie przy-
šedł. Także y Eustracyus nieiaki / bedac
tymże starszym opiekunem tego spitala: zle-
opatrował chore / a oleiu im dostátku nie
dawał. y skarł go Pan Bog/ iż na iedno o-
ko chorzał. kroye gdy się wleczyć nie mogło:
Leo nieiaki wiedzac sposoby onego spi-
tala / šedł do Eustracyusa / y rzekł mu:
Daj potrzebe oleiu do spitala/ a oko two-
ie zdrowe bedzie/ y na toć się zapíše: y dał
mu taki zapis. Ja Leo vfaic swietermu

Iustynian
Cesarz w
chorobie
lekarze po-
rucił, a
pana Boga
wziął.

Sen Cesa-
rza Iustyni-
ana.

Sámson od
Boga dany
lekarzem
Cesarzo-
wi.

Tak dat
Boży leče-
nia.

Sámson

Sámsonowi/obiecuię tobie y rzecze: iż iesli
daś oleiu na potrzebe spitalną / iż zdrow
bedzieś / a on to tobie v Pána Boga zies
dna. y tak sie estalo. y innych wiele cudo
wnych dobrodzieystw dzieie sie przy gro

bie iego. Z czego pochwalon iest Chrystus
Jezus/korona wszytkich Swietych: Ktory
z Oycem y z Duchem swietyym Kroluie/ná
wieki wiekom. Amen.

P Iste Metaphrastes/ i ten swiety Sámson żył
za czasow Justyniana Cesarza starzego / ale go
przeświadczyła dowodnym pismem / iż przed Justy
nianem ten swiety daleko żywota dokończył / y stary

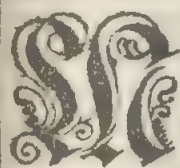
ábo zgorzały tego swietego Sámsona spital Justy
nianus naprawował. Párz o tym w Martyrologi
am Rzymistim / w przydatku Baroniusia 27. Iunij.

Żywot S. Kassyusa / Biskupa Narnieńskiego / pisany

od S. Grzegorza Dialog: lib: 3. cap: 6. & Homilia 37. in
Euangelia. Żył około roku Pańskiego / 537.

XXIIX.
Iunij.

Czerwca.
Mart: R.
29. Iunij.



Am wiele świadkow iesze
żywych tego co powiem(mo
wi s. Grzegorz) Gdy Tortylas
Krol Gortow do Narnii przy
iachał: wyszedł przeciw iemu
czci godnego żywota mąż / biskup Kassy
us: Ktory iż miał z przyrodzenia twarz przy
czterwienią: mniemał ię Tortylas/aby mu
to z puianstwa przychodziło/wzgąrdził im.
ale Pan Bog pokazać chciał / iako mu sie
to nie podobalo/a iaki to był mąż/Ktorego
on sobie tak lekce wazył:ná iednego z pier
wszych slug iego / czarta przepuścił: iż go
operanego tuż przed nim okrutnie meczył
poczał. Ktorego gdy przed swietego Kas
syusa pod oczyma tegoż Tortyle przywie
dziono: wnet go modlitwa swoia / y zna
kiem krzyża swietego/wolnym uczynił / iż
sie do niego śatan on wiscey nie wracał.
Tak on dzięki Krol/wazył sobie slugę Bożę
go poczał w sercu/Ktorego tak był wzgór
dził ná wierzchu:bo widząc taką moc m
ża onego/pycha nádetę serce swe/przeciw
iemu złożyć musiał. Wiele iest z was kto
rzyście znali Kassyusa Narnieńskiego Bi
skupa: ten miał zwyczaj / co dzień ofiary
Pánu Bogu czynić/tak iż dnia żadnego nie
było żywota iego/Ktoregoby był ofiary v
błagania wszechmogącemu Bogu nie o
fiarował. A z iego ofiary/żywot sie też ie
go zgadzał: bo wszytko co miał/ná iálmu
żny rozdawał: a gdy godzina czynienia o
fiary przyšla: prawie sie wszytek welzy
rosplywając / samego siebie wielką skru
cha sercá ofiarował. O iego żywocie y do
konaniu / spráwe mam / od Dyakona czci
godnego/Ktory był od niego wychowany.

Powiaádal/iż nocą iedney káplanowi ie
go / w widzeniu Pan sie ukazał/mowiąc:
Idź powiedz Biskupowi: czyn co czynisz:
Bog rob to co robisz:nie wstáy reko twoia:nie v

stáy nogo twoia:w dzień Apostolow przy
dzieś do mnie / a ia zapláce robote twoie.
Wstał on káplan/ale iż było bliskie swieto
Apostolow/ bał sie tak bliskiey śmierci o
znaymie Biskupowi. Tedy drugiey nocy
wrocil sie Pan do niego/y zgromił niepo
słuszeństwo iego / roz mu rozkázuiąc co y
pierwey. Wstał on káplan: ale z teyże nie
udolności sercá swego/oznaymie obáwie
nia niechciał. A iż za wzgárdę lástkawego
vpominania/wierchy gniew pomsty przy
chodzi / rzeczi raz sie Pan iemu ukázuiąc/
do slow przydał karanie: bo tak był zbity
ná ciełe/iż musiał swoje twárdość zmię
czyć ná sercu. Wstał iuż wkarany / y fiedł
do Biskupa/y nálaźl/a on wedle zwyczáiu/
v grobu s. Iuuenalisa mezcennika/ Msa
ofiáruie: y prosił táiemnego wysłucha
nia. y padłszy do nog iego / plákal bázno.
Pytał biskup / co zá przyczyná leż onych?
a on pierwey vchylivszy sukniey/rány mu
ná ciełe ukazał / iako świadectwo praw
dy / y przewinienia iego: bo śiności one/
iako brozdy ná ciełe były wyrażone: Kto
gdy wyzwał Biskup / pytał: Ktoby go tak
środze zbic śmiał? a on rzekł: Dla ciebie to
cierpie oycze. y wnet sie iuż nie tylko dzi
wować/ale bać sie go Biskup poczał. A on
mu wszytko porządnie powiedział:Wstał
Bog do ciebie: czyn co czynisz: rob to
co robisz: nie wstáy reko twoia / nie wstáy
nogo twoia: w dzień Apostolow przy
dzieś do mnie/a ia zapláce robote twoie.

Co słysząc Biskup/ná modlitwie z wielką
skrucą vpadł/y długo sie modląc/ aż led
wie o dziewiętey godzinie Msa odpráwił/
y od tego času / przyczyniał sobie zyskow
pobożności swoiey/y tak sie w dobrych w
czynkach mocnym stál/iako o zaplácie pe
wien był:bo tego Ktozemu sam dłużen był/
z obietnice oney/ zá dłużnika go sobie mieć

wskazał
do kassyu
sa w wi
dzeniu.

Zbity ká
plan niepo
słusny.

poczał.

Wigilia św.
ApostolówDziwna
śmierć.

pożal. Miał ten obyczaj / iż na każde święto Apostolów (Piotra y Pawła) do Rzymu przychodził / a z onego objawienia przez strzeżony / już chodząc nie śmiał / gdy onego roku nic nie było / drugiego czekał y trzeciego / aż do hostego / zawsze się śmierci na ten dzień spodziewając : y jużby było / przywdzie onego objawienia zawrapil / by były do słów one rany / które wiara wyciągały / nie przystąpiły. aż siódmego roku w wigilię świętych Apostolów rozchorzał się : y wskazał do owiec swych : iż w ono święto Nfey mieć nie mogli. Ale lud obawiając się na wyjście jego z ciała : prosili go wfsy / aby takiego dnia bez Nfey nie opuścił : a iako pasterz ich / za nich się y Pana Boga wstawował. Tedy on prosił ich / zniewolony / w biskupiego ołtarza Nfey śmiał / y ręką swoją ciało Pańskie / y pokoy wfsytkim rozdawał. y odprowadził wfsy / ręką służby Boskiej / na łóżko się wrocil. a widząc kapłany y slugi kościelne około siebie : żegnając je / wspominał ich o spólną miłość y iedność : y odprowadził wspomnienie / głosem strasliwym zawołał / mówiąc : Już czas. y rzekłszy to / sam swoją ręką stojącym chustką podał / aby mu według zwyczajui wstać / a wstał : co gdy czynił / poczęł / ducha wypuścił / y ręką duszą oświata / do wiecznej radości idąc / od

skazitelnosci cielesney / wolna została. Patrzącie bracia / tego ten w śmierci naśladował : nie innego / iedno tego / o którym żyjąc rozmyślał.

Bo mówiąc : już czas / z ciała wyszedł / iż y Jezus wfsytko sprawił wfsy / gdy rzekł : Skonczyło się / spuścił głowę / y wypuścił ducha. Co tedy Pan uczynił z mocy / to sługa uczynił z powołania. Patrzącie iako wstawicze one Nfey / ofiary one / z ialmużny y z łzami posyłane w niebo / poselstwo / wielki mu pokoy z królem idącym zjednało. Opuścił wfsytko / który może : a który nie może / po ki król daleko / posyłał do niego poselstwo / z ialmużny y ofiar. Bo chce ten być modlitwa wblagany / który wie iż go nikt znosić nie może / gdy będzie rozgniewany. Słyszeliście co Pan mówi : Króly Król idąc na wojnę przeciw drugiemu królowi / nie myśli pierwej / ieli może / mając dziesięć tysięcy / wyiachac przeciw temu który ma dwadzieścia tysięcy. Izali nie raczej posyła posły y o pokoy prosi : Posyłamyż do niego posły / płacząc / uczynki miłosierne / ofiary wblagania na ołtarzu jego : a znaymy / iż nam bez tego trudno się na sadzie jego zostać. Króly Król nie Pan y siedzia wfsytkich spraw y myśli naszych / na wieki wiekom. Amen.

XXIX
Junij.
Czerwca.
Mart. R.
ibidem.

Na dzień przeznaczony dwu wielkich Apostolów / Piotra y Pawła / dnia iednegoż y roku wmeżonych / wychwalenie y słowa świętego Jana Chryzostoma Patriarchy Cárogradzkiego.

Piotra mi
strzem A
postolom
zowie.Piotr pa
satek
niary, tlu.

O może być wielkiego nad Piotra : co Pawłowi rownego : uczynkiem y nauką / stworzenie wfsytko przeszli : a borem ciała tego obłożeni / należeli się nad Anyoły wielkemi. Nie słanie słów na wychwalenie / tych którzy narod nasz ludzki wstawili. Zbiegali okrag ziemię y morza / wykorzeniając grzechy / a pobożność w sercach ludzkich / w których niewierność panowała / siejąc. Piotr mistrz Apostolów : Pawel tajemnic niebieskich świadoświec. Piotr iako wódz niewdzięcznego żydomstwa : Pawel pobudka Poganstwa. Patrząc na wysokość mądrości Boskiej : Piotra obrał z rybołówstwa / a Pawła z tych co nas miory robią. A niżej : Błogosławiona / prawi / paro / którzy są zwierzone dusze światu wfsytkiego. Piotr początek wiary prawowierney / wielki tłumacz tajemnic kościelnych / Chrześcianom radzca potrze

bny / skarb niebieski / uczony Apostol / stwem od Pana. Pawel wielki kaznodzieja prawdy / sława wfsytkiego świata : głosił wiekemes w niebie / a Anyolem na ziemi. Piotr y Pawel parą wolow / która skarb kupiecki światu przywiozła : iarzmo ich krzyż / a ciężar imię Zbawicielowie. y niżej : Piotr pochodnia wfsytkiej ziemi / biały y czysty gołąb / rześwy Apostol / y gorący w duchu / Anyol y głowiec pełny łaski / mocna opoka wiary / stary kościelny rozum. Błogosławiony jest synu gołebice / który wziął klucze królestwa niebieskiego od Pana. y niżej : Wesel się Pierrze opoko wiary : wesel się Pawle chlubenie kościelne : wyscie dla kościoła / bez liczby nadzie wciernieli : Żydowie wami gárdzili : Poganie was drapali : Królowie biegowali y lżyli : nigdyście nie odpoczęli / a z nauki nie wypuszczali. Nie mogliście się pod żelazmi okrowani będąc / ruszyć : a świat wfsytek grzechem zwi

chem związany / przez listyscie swe roz-
wieszowali. A coż wam za dzieki oddać / za
tak wielkie prace wasze mozem? wspomina-
nam na cie Pierrze / a zdumiewam sie: po-
mnis na cie Pawle / a odchodząc od siebie /
lżami sie zalewam. Nie wiem co mam mo-
wić / patrząc na wasze wciśki. O iakoscie
wiele wiez poswiecili: iakoscie wiele lán-
cuchow ozdobili: y iakoscie koscioł kaza-
nim swym uweselili: blogoslawnione ie-
zyki wasze / ktoria skropione dla koscioła /
czlonki wasze. Coż wždy wam dziś / gdy
jest pamiatka prac waszych / za to wszystko
przyniesiem? Wesel sie Pierrze / izci dano
jest / abyś dziewa krzyża Chrystusowego
skosztował. Chciales być na wzor mistrza
twoego wkrzyżowany: ale nie prosto / iedno
na dol spuszezona głowa / iakobyś z ziemi
do nieba szedł. Blogoslawnione gwoździe /
ktore przeniknaly czlonki twoie / mnie bar-
zo požadane / y ktore sobie wiecey wasze / ni-
żli chwale niebieska. A niżej: Wesel sie
Pawle / ktorego głowa miezem jest wcieta.
Co za miecz gardło twoie przecinal? gar-
dło naczynia Pańskiego / ktoremu sie niebo
dziwuie / y we czci ie ma. Ktoreziemia
krew twoja przyjala? krew twoja skwas-

wila suknią tego / co cie scinal: ale biała w-
czynila dusze iego / iz wiernym zostal / y dom
swoy k temuż przywiódł. Niech mi ten
miecz będzie za wieniec / a gwoździe Pio-
trowe za kamienie w nim drogie / y niech
mnie w grzechu szpernego zdobie. Nie
staje nam mowy / o czci godni Aposto-
lowie / y myśl nic dać nie może dzieki wam
godnego: wbodzysmy / nie mamy nic / coby-
chmy tak wysokim panom przynieśli. Po-
życie wy nam / boście bardzo bogaci / abo
raczej darujcie / gdyż my czym oddać nie
mamy. A gdy nam mowa dać / zawola-
my: Pozdrawiam cie pazo blogoslawnio-
na / iedna duszo we dwu ciałach / Pierrze y
Pawle / pozdrowieni zawsze w Panie
bądźcie / a bez przestanku / za nas sie proś
modlć / a spełnić to coście nam obiecali:
bo ieden z was tak obiecal: Podście ze-
mną / a dobrego nie przebieżem. A drugie-
go to jest słowo: Poskaram sie / abych was
po zechciu mym nie zapomniat. Nie zapo-
minajcież smowy z nami / a stojac bez po-
szrodkow przy Trojcy nie poczytey / wpro-
ście potrzeby zbawieniu naszemu: w Chry-
stusie Jezusie Panie naszym: ktoremu su-
ży sława na wieki wiekom. Amen.

Piotr t. o-
biacal sig-
sa nas po-
tmierci
modlic.
2. Petr: 1.

Żywot Piotra S. Książecia Apostolskiego / z pisma świę-
tego y z Doktorow a Historykow koscielnych / niżej w obrotu y
na brzegach mianowanych / wybrany.

Tegoż
dnia 20
Czerw-
ca.

Samon co y Piotr z powiatu zies-
mie Żydowskiej Galilejskiej / z
miasteczka Bethsaidy: z oycą
Janą / w bogiego y niskiego sta-
nu / rzemieślnem rybolowienia po-
żywienia szukał. Zaczność iego była samą
cnotą y proste serce do Boga: nauka iego /
ścieci y robota. Nie umiał nic iedno sie
Bogu korzyć / a ryby łowić. Brat iego Je-
dzej / będąc uczniem Janą Chrzciciela /
gdy odestany był do Chrystusa / ktorego
Jan wskazywał: weselac sie z nalezione-
go Messyasa / ktorego Prorocy opowiadali:
życzył też teży poćiechy bratu swemu Pio-
trovi: y opowiedział mu one nowine we-
sela / a długo od oycow swierych oczeki-
wania / mowiąc: Należliśmy Messyasa.
O iako gorące serce y pilne ucho podniosł
Piotr na ono zbawienne zwiastowanie /
pytając iako y gdzie go znaleźli. A on mu
porządnie kazanie o nim y świadectwo
wielkiego y w wszystkich ludzi wziętego Ja-
na Chrzciciela oznaymił / iako go palcem

swym wskazywał / y niebo otworzone nad nim /
y głos Boski slykał: a iz go zwał Synem
Bożym y Krolew Izraelskim / ktory z nie-
bą przyśedł wedle Prorokow na zbawie-
nie ludzkie. A Piotr tym wiecey pragnął /
aby go widzieć mogli. y przywiódł go Je-
dzej do P. Jezusa. W ktorego iako Bog
prawy serce patrząc: a widząc co było w
Pierrze y co z niego być miało / słowem go
onym przywitał: Tyś jest Symon Janow-
cy zwany będziesz Cephás: to jest / Piotr a-
bo opoka: dając znać / iako go iuz był na-
nawyszy wrząd koscielny przeżył.

Tak Piotr za onym widzeniem pierwszym
skusiośszy serdeczney słodkości Zbawicie-
lowey: miał go iuz za Pana y mistrza swe-
go: wśakże ieszcze miał iedną reke przy-
świećcie / sieci sie swych y rzemieślna trzyma-
jąc / a o pożywieniu myślać. Aż czasu dru-
giego / gdy Pan Jezus zaczął kazanie swe /
chodząc od miasta do miasta / gdy czynił
drogę nad morzem Galilejskim: wyzwał
na wodzie Piotra / a on z bratem Jedze-

Piotr na
pierwszym
wezwanie
narnacso-
ny na v-
rząd na-
wyższy ko-
ścielny.

Matth: 3.
Luc: 4.

Wtore po-
wołanie s.
Piotra, w
którym o-
puszcł w-
szystko.

Przy wto-
rym powo-
łaniu tak-
że mu pa-
stwersko-
ść i wysze-
nastwactwo.
Lus: 8.

Posłuszeń-
stwo y po-
kora Pio-
tra s.

Matth: 8.

tem zapuszcza sieci: y zawołał na nie: Pod-
cieżcie za mną: nauczcie was ludzi łowić. Piotr
się na wysokość wiary podniósł: y na on głos
opuszczył wszystko co miał: y nadszedł do ws-
zystkiego co mu świat obiećować mógł. A
iako przy pierwszym poznaniu Pan Jezus
Piotra nazwał głową albo opoka: dając
znać iż z niego miał być nawyższy Apostoł
y fundament kościelny: namieśnik jego: y
pasterz świata wszystkiego: tak y tu przy-
tym wtórym wezwaniu w tajemnicy na-
sieciach y łowieniu ryb: dał znać Pan Je-
zus: iako wiele ludzi zagarnąć: a iż z jego
łódki nigdy niepostrazoney Pan Jezus na-
uczać ludzi miał. Bo iako pisał Łukasz s.
gdy w ieziora Genezaret w polu łazanie
czynił Pan Jezus: cisnął się lud nań bardo-
tak iż wyzraszawszy łódke Piotrową: wstąpił
w nie: y prosił Piotra: aby go trochę od-
brzegu odwiódł: y siedząc w łódce: nauczał
lud słodkim a dusze ożywiającym słowem
swoim. A skończywszy łazanie: rzekł do
nowego weźnia swego Piotra: Zapuść na-
glebię sieć ku połowiu. a Piotr powie-
dzał: Mistrzu: dziś cała noc łowiłem: nic-
syny nie poimaliśmy: a wszakże gdy ty każesz:
zapuścić sieć. O iako ochotne posłuszeń-
stwo y wiara Piotra tego: wnet nadsze-
dł: wziął nadszedł: y poimiał zaraz wiel-
kość ryb: tak iż sieć się targła: y znosić ich
nie mogąc: y musiał skłinać na towarzysze
aby mu z inną łódką pomogli. y napełnili
obiedwie łódce: tak iż się prawie mało nie
pograżały. Widząc ten cud Piotr: a ieh-
cze tajemnice iż się to o ludzkim połowie
dawało znać nie rozumiejąc: wpadł do nog
Jezusowi z przestrożą y zdumieniem: zna-
jąc go już za wielkiego Proroka y Pána
swego: mówił: Jam na cie Pánie pátrecy-
y przy tobie być nie jestem godzien: idź o-
demnie: bom iawielki jest grzesznik. O i-
aka pokora y wiara tego Piotra. Cudem o-
nym wzruszony: iako on Sernik: którego
wiara od samego Pána wystawiona jest:
prosił aby w jego dom nie chodził: mie-
niać się tego niegodnym: tak y Piotr wi-
dząc iaki to Pan był: a iako się z nim ludzko-
obchodzić y w jego łódce siedzieć raczył:
pátrecząc też na sie iako był wzgardzonym/
niskim: y grzesznym człowiekiem: prosił po-
kornie: aby się sam tak zacny przy nim ni-
czemnym nie lżył. Nie rozumiał iehsze ta-
jemnice y przyśley dostojności swej: kto-
ra mu Pan Jezus wyklada: Nie bo się
powiada: pokazać ciemci chciał: iż od tego
czasu: łowić tak ludzie będzie: na truda-

nieysze y zacnieysze rzemieślo: posługi two-
żysze. A rzecz dziwna: przy nimże tam by-
li drudzy Apostołowie: iako doклада Łu-
kasz s. Jędrzey: y Jan: y Jakub: na toż od-
Pána powołani: a iednak do samego Pio-
tra: do łódki y sieci jego: rzecz te y tajemni-
ce zbawiciel przyczyta.

A chcąc Pan wierzą ludzkość y las-
pokazać Piotrowi: siedł w ubogi dom ie-
go (czego się wielce wstydzil nowy weź-
Piotr miły) y znalazł schorzałą na febra-
mątkę żonę jego: która służyć y czynić co-
ieść dla Pána miała. A iż na weście leża-
rza niebieskiego: wciekać choroby z domu
miały: stanał Pan Jezus nad łózką: y
wziawszy ją za rękę: kazał przez febrę: y
wnet ozdrowiała: y czyniła iść w ubo-
stwie swym dla gości Pána y dobrodzie-
ia swego. O iaka radość była w domu o-
nym. Gdy już tedy Piotr s. wstawicznym
był weźniem y iako domownikiem y Pána
Jezusa: między weźniami swymi: chcąc
mieć Pan Jezus dwanaście przednie-
szych: które Apostołami nazwał: Piotra
napierwszym y nagłownieyszym po sobie
Apostolem uczynił: co wyrażili Ewangel-
listowie: mówiąc: Pierwszym Piotr: a nie-
mówiąc (aby kto nie rzekł: iż to dla liczby
czym) wtóry Jędrzey: trzeci Jan. Pier-
wszym go uczynił: aby się ono wypełniło:
co obiecał na pierwszym poznaniu: Gło-
wa: prawy, zwan będzie: co też Pan y na-
innych rzeczach pokazywał. Bo gdy po-
bor na Pánie wyciągano: posłał Piotra
do morza po pieniądze w rybie iedney kto-
ra wlowić miał. A kazał je dać poborcom:
mówiąc: Dajcie mi y za sie. Pobor go-
spodarze płaca za syny y czeladkę: przetoż
tym dał znać Pan: iako mówi s. Zierzo: mój
syn y czeladka swoja gospodarzem y
stárszym mieć chciał. Przetoż był Piotr
przy Pánie iako tłumacz wszystkich: y ieh-
innych towarzyszy y sprawca: y iako zo-
wie Chryzostom święty: Mistrz wszy-
stkich Apostołow: gdy o co było pytać albo
co wiedzieć potrzeba.

Tak wysoko miejsce y zacność swoje
czcił Piotr: y okrasil wielkimi cnotami
swymi. A naprzód mocną y niezwykłą
na wiara o Pánie naszym Jezusie: wierząc
to o nim co było bardo trudno: a poieciu
ludzkiemu niepodobne: iż on był prawy
Syn Boży: to jest Bóg z natury. Bo gdy
skupiwszy weźnie swe: pytał Pan Jezus:
co by o nim trzymali: Piotr nie mieścił

a drugich

á drugich sie nie radzac / y owsem wsty-
tkim do takiego wyznania powod dając / z
natchnienia y objawienia Boskiego / pu-
ścił on sławny głos y wyznanie / ná kto-
rym kościół wstytek zbudowany stoi: Tys
jest / powiada / Chrystus Syn Boga żywe-
go. Jakoby rzekł: Bog jeden z Oycem ies-
tes / Syn nie czyniony / ale rodzony Syn /
nie innej natury od Oycá / ale tenże y tenże
Bog: ná k którego innego nie masz / który
niebo y ziemię stworzył. Za takie wyzná-
nie odniósł od Pána swego błogosławien-
stwo y wieczne á wielkie przywileie / iż
czyniony jest fundamentem kościelnym /
klucznikiem rajsłym / y siedziá dusz wsty-
tek ná ziemi w odpuszczeniu y zatrzy-
maniu grzechow ich: nie tylko w osobie
swey / kora długo ná świecie żyć nie mo-
gła / ale w potomkach swoich aż do końca
świata / póki kościół Chrystusow trwa.

Z tey wielkiej wiary tak od Pána wbo-
gostawionej / gdy Piotr widział iż Pan w
nocy suchą nogą po morzu głębokim y śe-
rokim / gdy wznioł się iego w łódce prze-
wie toneli / iako po ziemi mocney ná ich
pomoc chodził: ná inne pokazał / co o
Pánskiej wszechmocności trzymał / gdy
tak zawołał ná Pána: Kosz mi aby ch do-
ciebie także po wodzie przyszedł. A ná co-
śie kwapił opoko wiary: izali te° potrze-
ba? Potrzeba / powiada / y namniej mie
bez tego Pána testno: czemu ia za nim iesli
mi kaze iść nie moge? iemu ziemiá / morze / y
niebo służy. y skoro go zawołał / á iemu o-
ney śmiałości dozwolił / y rzekł: Przydz
sam: wyskoczył z łódki Piotr ná glebinę y
przepaść morską / w noc / w wiatr / y nie-
pogodę. O nieoszacowaną wielkość wiá-
ry. O serce mocne á nie wstrąszone: myśląc
sobie: trudnoli Pánu memu z wody wzy-
nić ziemie? chodził po wodzie iako po zie-
mi. A chcąc Pan doznáć wytrwania iego /
aby sie sam poznał / á sobie o wytrwaniu
w pokusach bez pomocy Boskiej nie du-
żał / á z te° sie nie podnosił: puścił náń wiá-
try y nawalności: w których z krewkością
ludzkiej już sie bać / á w wierze słabiec / y
pograżać sie w wodzie począł. Lecz przy-
szedłszy k sobie / ná Boską rękę Chrystusa
swego / wzywając go / pokrzepczył sie w
wierze / y iako ná Boga swego / który tylko
sam w ten czas pomoc dąć mógł / zawołał:
Panie pomóż / nie day mi zginać. A Pan
Jezus przedko przybiegł / y ściągnął mu
mocną Boską prawicę swoię / korey sie on
ochotnie chwycił / y był bezpieczny / y cho-

dził znów z Pánem ná wodzie / wystawia-
jąc moc iego / á náucząc biorąc / aby w poku-
sach takich / wiara iego nie wstawała. Bo
iny jest dar Boski wytrwanie w dobrym /
y przemożenie pokus wstytek / który mu
porządek za modlitwą y wolą swoię Chry-
stus dał iako Bog / á zjednał iako człowiek /
aby nigdy wiara iego nie wstawała: nie w
nim tylko / ale y w potomkach iego.

O náucę Chrystusowey / by mu była na-
trudniejszy / nigdy zwątpić Piotr ani sie
iz wzgorzyć nie umiał. Bo gdy ini wznio-
wie ná one słowa / które Pan mówił: Dam
wam ciało moje ku jedzeniu / y krew ku pi-
ciu: gorzyl sie y wiara traciła / y od Pána
odstępował: Piotr nigdy. A owsem gdy
Pan spytał drugich: Izali y wy mie
przeto odstąpić? Piotr nie czekał ods-
powiedzi inych / sam rzekł: A iako my od-
ciebie odstąpić mamy? wstytek to co ty
mowiś wierzymy / acz nie rozumiemy: y
wiemy iż słowa twoie / są słowa żywota
wiecznego / prawda nieomylna / chociaż r-
ludzi niepodobna. y tak y inne przy Chry-
stusie rá opoka zatrzymała. O by sie ná to
obaczyli ci / którzy ná te trudne słowa wiá-
re tracąc / od Chrystusa y Piotra y kościo-
ła iego wciekają: y odstępując / wiare traca.

A o twej gorącości y wielkości miłości
ku Pánu twemu / co mam mówić Pierrze
moy? Nie wypowiedziána jest: sam Pan
twoy znając ia / pytał cie chciał iuz po o-
nym zachwianiu twym: Pierrze miłuięli
ty mnie wiecey niżli ci inni: znał to w robie
Stworzyciel twoy / izes go ná inne wies-
cey miłował. Z tey robie miłości / acz ieszcze
duchem doskonałości niewypolerowanej
przychodziło / izes nie rad słyszał o mece y
krzyżu Chrystusa Pána twego / y gdyć to
wspominał Pan / wielceś sie o to gniewał /
y śmiałeś tak mówić: Nigdy to ná cie nie
przyjdzie Panie / abyś ty tak zla śmiercią
zeyść / y to cierpieć miał co mowiś. Nie
day te° Boże: ia ná to patrzyć nigdy nie be-
da: niechciey sobie tego życzyć / y mnie tym
sługę swego nie strąsuy: bo y słyszeć te-
nie moge. Nie wazales ieszcze woleć Boskiej
w tey mierze y obyczaju naszego odkupie-
nia / iż bez krzyża być nie mogło. A iz to z
oney gorącości á ieszcze nie prześianej mi-
łości rzekł: á przyżrzeniu Boskiemu nie przy-
stawał: karanie lastawie zasłużył / y dla
nas: abyśmy tak miłowali przwiaciół nam
mił / iakoby miłość ona woleć Bożey nie-
prześladała. Bo pewnaby to była poku-
sa śatanśka ná kora Pan przestrzegł Pio-

Luc: 22.
Wiara Pio-
tra i. wsta-
wać nie
miała.

Ioan: 6.

Trudnym
się kasa-
mem Chry-
stusowym
nie gorzył
okół Sa-
kramentu
ciała Bo-
żego.

Miłość
Piotra k
Pánu.

Creemu
Piotr nie
rad słyszał
o mece
Chrystusa
wcy.
Matthas.

Przyaciół
nie mi-
łując nad
wola Bo-
żego

trą / y nas w nim / mówiac : Wszak ścisz
nie / tego kosztuieś co ludziom w cielesno-
ści miło / nie tego co Bogu.

Wszakże Chrystus widząc proste serce
Piotra swego / y ochotę czystą w nim
ku sobie wprzeymość / miłość jego rostro-
pna czyniąc / aby na krzyż był łaskawym / a
widział co za odpłatą będzie tym / co tu dla
Boga gardło y zdrowie traci : wprowadził
go z inem dwiema na górę Tabor / y w-
kazał mu chwale niebieskiej radości y za-
pląty / y pociechę z towarzysztwa Dycow-
świetych. Ochotnie y rylekroć zdrowie
swoje Piotr s. za Páną swego ofiarował /
zwolając gdy na mek Pan iść miał / mo-
wić : Gotowem dla ciebie zdrowie dać / y
przy tobie umrzeć. Co pokazał w Pánstkim
poimaniu / gdy sie na wyszko woysko sam
ieden lwim sercem a nieustraszonem rzucił
smiał / chcąc za Páną gardło swe ważyć.
Ale iż wielka miłość ku zbawicielowi swo-
iemu / nie dopuściła mu patrzyć na blachę
sily y słabe przemożenie swoje / a iż nie so-
bie bez pomocy Boskiej o stątku swym y
wytrwaniu obiecować nie mogli : zisty bo-
iażnia między zlym towarzystwem w do-
mu nieprzyjaciół Páną swego / wpadł w on
grzech wstępnego zaprzenia : w którym miał
na się oko miłościwe Zbawiciela swego.
Bo widział dobre serce jego / a iż z miłości
ku niemu wdawał się w niebezpieczeństwo / y
gorzkość będąc nad inne / fedł między nie-
przyjaciół Pánstkie / które już był na się ra-
nieniem Maltchusa pobudził : aby rylekroć
patrzyć na Páną swego / y wiedział co sie
z nim dźiać będzie / nie mogąc mu inaczey
niedze oney pomagac.

Który wpadek swoy iako gorzkimi łzami
mi opłakał / a iako sie czysto z błotą one-
go porwał / y pul godziny w nim nie leżąc :
y iako wnetze znalazł łaskę u Páną Bogą /
ieft sie czemu dziwować. Świadczy to
zmarłychwstanie Chrystusowe / w któ-
rym żadnemu wgniomu łaski wiethey nie
pokazał / iako iemu. Siedział w iastkni
iedney smutny Pietrze / przez one trzy dni
y trzy nocy / rzewno płacząc śmierci Pá-
nā twe y wypadku swego. a iednak w wie-
rze nie wstawał myśleć : wiem iż śmierć
Pánā me nie straci : ty ja zwyciężył synu
Boży / nie ona ciebie. iedno iako sie ja z grze-
chem moim twarzy twej stawie : iako na
one namilka osoba twoja / ktoreyem się za-
pisał / patrzyć bede : iednak cie widzieć
pragnę / nieprzebrany w miłosierdziu y łas-
sce nad grzesznymi / Mistrzu y Boże moy.

O kto mi te nowine zwiastuje / iżes zmar-
łychwstał? Oby cie rychło niegodne oko
moje ogladało. A owo doszedł go głos nie-
wiałsty Magdaleny / iż Aniołowie w gro-
bie twierdzą : iż zmarłychwstał Pan : a
iż osobliwie Piotrowi to oznaymić każą.
O iako sie by ze snu porwał / y przybieżal
do grobu / y szukał iako ielen wody / na Pá-
nā swego wołając : Niech oglądam twarz
twoją / Mistrzu moy / y Boże moy / a mam
znak odpuszczenia grzechu mego / przynies
mi on pożądaný pokoy pierwszy ku mnie /
niezasłużoney przyiażni twej.

A to gdy zmarwał / wyszły Páną Jezu-
sa / który mu się ukazał z przelaskawą twa-
rzą swoią ku niemu : O iako sie dusza wen-
wrocila : O iako wpadł do nog jego / ra-
dosć niewysłowioną mając z zwoyciestwa
śmierci jego / a przeprosząc go aby zapo-
mniał złości slugi y miłosnikā swego / płá-
kał. A Zbawiciel ciejąc go / zniknął. Z iá-
ką wielką radością pobieżał do towarzys-
twa z oną nowiną / a kto to wypowie? o-
ni co niechcieli niewiastom wierzyć / Pio-
trowi wierzili : tak iż wyszcy do dwu
wzraciacych się z Emaus / mówili : Wstał
Pan prawdziwie / y ukazał się Piotrowi.
Przez Piotra iako głowę y stąrkę / wysz-
cy Apostołowie wierzili / y sami porym
na oko Páną oglądali.

Acz sie zawsze Piotrowi ukazał po
zmarłychwstaniu Pan Jezus / kiedy y in-
nym wgniom : ale sie drugi raz osobliwie
dla niego samego ukazał przy innych / gdy
ryby łowili : aby mu ono zyscił / co mu na
wyznaniu wiary y indziej obiecał. Puszczā
ia sieć w morze / a owo Pan Jezus stanął
na brzegu y wolał na nie : Działki / macieli
co do iedzenia? Powiedza : Nie mamy. a
Pan rzekł : Puszczcie sieć w prawo łodki / a
wnet poimacie. y tak sie stało : Poimali
wielkość ryb / tak iż wyciągnąć ich nie mo-
gli. Dopiero Jan poznał Páną / y rzekł do
Piotra : Pan / Pan. a Piotr porwałszy su-
knia / wyskoczył z łodki / y płynął do niego :
bo byli iako dwieście łokiet od ziemi. O
niewymowna ochota / y śmiała miłości / co
cie odstraszyć do przedkieg patrzenia / na to
coś miłowała / mogło : żaden takiey gora-
cości w miłości nie ukazał. Dla ktorey Pan
chcąc go już uczynić namiestnikiem swym
y pasterzem kościoła swego / pierwszy mu
kazał ryby ciągnąć / y wyciągnął Piotr
wielkich ryb sto pięćdziesiąt y trzy. A to
cudownie : bo czeż ino wyszcy wyciągnąć
nie mogli / to sam Piotr przemógł. a kres

Matth: 17.
Przemie-
nienie Pán-
skie csemu
Piotrowi
s. ykazuje

Wpadek s.
Piotra.

Powstanie
Piotra s.

Nawis-
sła łaska
Piotrowi
po wypadku
jego Chry-
stus poká-
zał.

mu/iż sie sieć(maśc tak wiele/y tak wiel-
kich ryb)nie zerwała. To Pan w tajemni-
cy uczynił/dając mu znać iako wielkie pa-
ny y krole zagarnąć miał Piotr do wiary.
A iż moc krolow y panow/ sieci jego nau-
ki y stolice obalić nigdy nie mogła. Co sie
wiecey na jego poromkach/ począwszy od
Sylwestra/ziściło: y teraz przez tak długi
wiek iści.

Tedy Pan Jezus zasiadł z nimi/ y gdy
im z reki swej / chleb y ryby podawał / a
oni jedli : obrocil sie do samego Piotra/ y
spytał go : Mluwiesli ty mnie wiecey niżli
ci/Symonie Janow? A Piotr co miał mo-
wić na takie pytanie? Taie tego ognia kro-
ry w nim gorzał nie mógł : a wiedział iż
Bogaiego ten jest co go pyta:y otworzył
mu serce/y pokazał ie prosić aby w nie pa-
rzył/y mowil/ nad drugie sie nie prze-
kładać: A iako cie milować nie mam Pa-
nie moy : ty wieś y widzisz serce moje. O
iako tu płaczem żalał oczy swoje/ radując
sie z tego / iż takiego y tak nieomylnego
ma świadka serca swego. Tedy mu Pan
zlecił urząd/ y uczynił go przełożonym Pa-
pieżem/oycem oycow/ pasterzem/ namie-
stnikiem swoim / mówiąc po trzykroć :
Pás owce y barány moje. Na tym pokas-
zał miłość ku mnie/gdy zbawieniu ludzkie-
mu służyć / a kościół moy / y owce moja
krwią odkupione nauczać/bronić/ y przy-
wodzić ie do wiecznego królestwa be-
dziesz. Wielki a żadnemu inemu Aposto-
łowi/których przy tym było wiele/ nie da-
ny urząd: ktory z soba nie sie ono co pier-
wey Pan obiecał/ to jest / fundament ko-
ścielny y nauki a wyznania opoka/klucznic-
two rajske/y sąd dusz wszytkich wiernych
na ziemi/ na rozwiązanie y związanie ich.

A na ten urząd co mu dał za dochody?
wnetrze za tym wstyszał: Zaprawdę powia-
dam : gdyś był młody/ pasales sie sam/ y
chodziles gdzieś chciał: a gdy sie sstarze-
iesz / ścizgniesz ruce / a drugi cie pasać be-
dzie/y powiedzie cie gdzieby nie rad. A to
mowil Pan/ dając znać / ktoza śmiercia
Boga w wielbić miał / y przeto mu zartym
rzekl: Podz za mną: to jest / taka śmiercia
iako y ia/umrzeć maś.

A gdy już Pan ostatnie sie wszytkim v-
kazał/ w niebo wstąpił/ iesze przed
przyieciem Duchá S. począł Piotr sprawo-
wać wielki urząd swoy/gdy Macieja Apo-
stola moca y powaga urzędu swego / na
mieysce Judasowe Apostolem postawił.
A po zstaniu Duchá S. on pierwsze począł

kazanie Ewangeliey s. fundować wiara
swoia kościół Chrystusow/iako opoka ie-
go. On wedle obietnice Pańskiej/ napier-
wey w swoje sieć iednym kazaniem / za-
garnął ludzi trzy tysiące. On napierwey
cudy imieniem Chrystusow y czynionemi/
podpierając kazania swego / a chromego
onego / ktory nigdy od vrodzenia na no-
gach swych nie stał zleczywszy/ pięć tysie-
cy ludzi do Chrystusa nawrócił. On na-
wierse cudá/cieniem samym ciała swego/
czynił. On sie naprzod v wrzędow śmie-
ła Chrystusa zastawil/ mówiąc : Wiecey
potrzeba Boga słuchać / niżli ludzi. On
napierwey dla Chrystusa związany y vbi-
czowany był. On moca swoia iako przeło-
żony/ skarał Ananiąsá y Saphirę żona ieg.
Piotr napierwszy był zburzyciel herety-
kow/zwołaszczá w Symonie czaroksiążni-
ku. Piotr napierwszy był káznodzieia po-
gansstwa w Korneliuśie/y ziawienie y nau-
ke od Boga miał/na ktorey kościół wszytek
przesłał/aby im wzorá do zbawienia/y słu-
chanie Ewangeliey zámknione nie były.
Piotr na Concilium napierwszym w Jes-
ruzalem/obrzezanie niepotrzebne być ośa-
dził: nauka swoia świat wszytek napelnił.

A fundował wszy kościółom bez liczby
na wschod słońca / y na nich biskupy ośa-
dził wszy: puścił sie na zachod / y do zamku
świata wszytkiego do Rzymu : wierzsym
daleko sercem/iako mowi Leo swiety/niz-
ili gdy sie po morzu chodzieć wazyl. Bo
Rzym ze wszytkiego swiata bledow y
bátwochwálstwa w sie był nábierał / y
wszytki medice swiata tego/Philosophy
w sobie miał. Z ktorymi Piotr walczał/
wielkie raka Boska zwycięstwo otrzymał/
gdy sie nauce y cudom ie/rozumy ludzkie
vniżyć musialy:a gdy nie tylko z pospoli-
szych / ale y z wielkich stanow y Cesarstkich
domow/iako mowi Apostol Pawel (mies-
dzy ktorymi był Klemens)do wiary przy-
wiódł/ przyshedł naprzod do Rzymu za Ce-
sarza Klaudyusa/y dlucám zmiestkawšy/
gdy na potrzebe innych Kościółow/y ro-
zmnozenie wiary miedzy innemi narody/
wychodzić z Rzymu musiał:na swy miey-
scu zostawiając Liná y potym Kletá/wzas-
cal sie na one stolice: y tak bázko Rzymstki
kościół rozmnożył/iż sie sława wiary ich/
iako mowi Pawel s.(tám iesze v nich nie
był wszy)po wszytkim świecie rozszerzyla.

A za czasu Nerona/ iako pise Egezy-
pus y inni / gdy Symon Czarnoksiążnik/
wielkiey sobie sławy v Rzymian/y v Tero

Dionysij
cap: s. lib:
de Eccle:
cliarar.

Asto: 1.
Piotr nay-
pierwszy
fundow-
nik wiary.
kazaniem y
cudy cry-
mentum.

Asto: 3. 4.

Cień Pio-
tron cho-
re leczył.

Asto: 1.
Asto: 10.

Piotr ná-
pierwszy
był karno-
dnia Po-
ganski.

Asto: 11.

Leo ma-
gnus Ser-
de Apolt.
Piotr w
Rzymie i o-
ściół fun-
dował.

Hieron-in
Cathalog.

Eusebius
Hist: Eccl:
lib: 2.
cap: 23.

Rom: 2.

Lib: 1. ca:
2. Ambr.

Czytaje
o tym wys
szy karte
410.

Symon
nokijs-
inok od Pto-
tra s. prze-
konany.
Ako: 9.

Vmarlego
Piotr s. w
skrzesz.

Symon
nokijs-
inok latał.

na dostał/ tak iż dla ięg obludnych spraw/
y cudow fałszywych / które za czarami y
posługa dyabelską czynił / za Boga mieć
go sobie śmieli: Piotr s. mając przy sobie
Pawła s. iako towarzysza na one woyny/
przestrzegali Rzymian / aby wiary / zdradli-
wey ięgo nauce nie dawali. A gdy iawnie
Symon Piotra s. lizył / przyślo do tego / iż
na iednym umarłym doznać chcieli Rzy-
mianie / czyaby nauka lepsza była: po tym/
ktoryby go z nich ku żywotowi przywró-
cić mogł. Zeszli sie wielkie tłumy ludzi:
pozał pierwey czarnoksiestwem swym
dyablow wzywac Symon / y do mar przy-
stepniac / dał widzieć / iakoby głowa ruszał
on umarły. Już lud mniemiał aby ożył/
y krzyknął / dając Symonowi za wygras-
ne. Lecz Piotr święty wprosiłszy milcze-
nie / rzekł: Jesli prawdziwie ożył: niech
wstanie / chodź / mow / a niech odstąpi od
niego Symon. y gdy kazano odstąpić
Czarnoksiestnikowi: umarły leżał umarły/
y iako drewno: y obaczyli wshysy oblud-
ność głowieka złośliwego. y gdy iuz wcie-
kać chciał / a psia sobie głowę / lud strąsac /
czynił: lud go mocą zadržymał. A Piotr
ktory był iuz y Tabite wskrzesił / y wiele in-
nych / z daleką pokleknąwszy / y rece w nie-
bo podnioszy / skoro skończył modlitwę / za-
wolał na umarłego: Młodzieńcze wstań/
wzbudź cie y wzdrów Pan Jezus. Wnet
sie porwał / chodził / mowil. Tedy lud krzy-
knął sławiac Piotra y naukę ięgo / a chcąc
aby Symon zgubion był. nie dopuścił re-
go Piotr / mowiąc: Dajcie pokoy / ma na
tym karania dosyć / iż zna / że sa obludne
postęptki y czarnoksiestwa ięgo. niech żyje
a z grzyzieniem swym niech pátrzy na rosta-
ce królestwo Chrystusowe. y wciekać z
Rzymu prze wstyd swoy musiał Symon.

Alle potym zebrał sie na wshysk moc
swoie z dyabły / y przyśedł do Rzymu / y
stanałszy na gorze Kapitolium / zwołał
wshy lud / powiedział: Rozgniewany ie-
stem od tych Galilejczykow / iuz bronić
was y miasta tego daley nie bede / a do nie-
bá ktore mi zawždy wolne iest / polecę. y
spuściwszy sie z gory / pozał na powietrzu
latać (bo go czarci niesli) ludzie sie zdumie-
wali bázno / y mowili drudzy: Jż to Boskie
dzieło z ciałem na powietrzu latać / a iż
Chrystus nic takiego nie pokazał. A Piotr
s. z Pawłem s. modlić sie Bogu pozał/
mowiąc: Pánie Jezu moy / pokaż ięgo ob-
ludność / aby lud ten / ktory w cie wwierzył
ma / nie był zwiedziony: niech spadnie na

ziemię / a nie zaraz umiera: żeby znać mogli
sam żywy moc twoie / a obludność swoie.
y wnetże spadł z wielkim trząskiem / y skut-
nie bázno / y złamał nogi / a ten co latał / cho-
dzić nie mogł: a co pyśny w niebo chciał/
na ziemi sie niedzny znalazł. Modlitwa Pio-
trowa w niebo / a ięgo fałsz o ziemi: a ieds-
nak żywym zostając / wieść sie do Trycy-
kazał / y tam ze sromotą / iako niedzny gło-
wiek / ten co sie Bogiem czynił / umarł.

Tym poruszony Nero / iż takiego przy-
ciela y obronę państwa swego stracił (a
drudzy mowia / iż dla białychgłow swych
przednieyszych / ktore byli Apostołowie/
Piotr y Paweł / do wiary pozyskali / y do-
cystego żywota namowili / iż wiecey o-
krutnikowi kwoli być niechciały) poimac
obu / Piotra y Pawła / kazał. Zatruli Apo-
stoly Chrześciane / a Piotrowi pilnie ra-
dzili / aby wstąpił. On niechciał / pragnąc
iuz za Chrystusa umrzeć. ale gdy go z pla-
czem wzywali / aby kościola osoba swoia
tak potrzebną / ieście ośierocac niechciał:
wchodził iuz z Rzymu. Lecz w bramie wy-
szedł Pana Jezusa / y klaniaiac sie a wpa-
dając / rzekł: Pánie gdzie idziesz? A Chry-
stus rzekł: do Rzymu / aby ch druzi raz
wkrzyżowany był. w tym zniknął / a Piotr
zrozumiał / iż to nań przymowka / a iż iuz
czas ięgo przyśedł / o którym mu Pan opo-
wiadał / w którym wielbić miał Boga w
stárości swey / śmiercią swoia: meżnie sie
do Rzymu wrócił / y oba z Pawłem świe-
tym poimac sie dali / y w oczach wshyskich
go Senatu / y przed Neronem Chrystusa
wyznawali / y ięgo okrucieństwo niesły-
chane karali. A on Piotra na krzyż / a Pa-
wła pod miecz skazał.

Szli wierni towarzysze / y na drodze Cy-
styenskiej / gdzie sie mieli rozeyść (Piotr w
prawo na pagórek / ktory dziś Promonto-
riū Sancti Petri zowia: a Paweł w lewo /
gdzie dziś kościół imieniem ięgo wielki od
Konstantyna zbudowany stoi / abo gdzie
trzy krynice wynikają) pocałowawszy sie /
tak sie pozdrawiali: mowil Piotr: Zegnam
cie naczynie wybrane / Doktorze święta
wshyskiego. a Paweł odpowiedział: Ze-
gnam cie pasterzu owiec Chrystusowych /
opoko kościola Bożego. Tedy stary Piotr
podał nogi y rece swoie / na srogie groź-
dzie / o iedne tylko łaskę prosiac / aby go
głowa do ziemi (chcąc w tym czić Pana
swego / a z pokory równac mu sie y w tym
nie śmieiac) obrócili. Rátowie ktorzy me-
li przyczyniać radzi / ochotnie to uczynili.

Tak skoń-

Tak konczył / y wedle słowa Chrystusowego / wielbił Boga Piotr wielki / Książę Apostolski / wzorny niebieski / opoka kościelna / zastrzymanie wiary / fundownik kościoła Rzymskiego. Strawił na kazaniu y szepieniu wiary / lat trzydzieści y pięć : dziesięć / ábo iáko drugi mienia /

dwanaście na wschodnych / á dwadzieścia y pięć / na zachodnych kościołach w Rzymie. Já tego wielka przyczyna / day nam Jezu Chryste uczestnictwo w cnotach jego / y pomnożenie wiary w miłości twej : którzy z Dycem y z Duchem świętym krośnią na wieki wiekom. Amen.

Na piątym świętym / sić się wsiękie obieranie Chrystusowe / y przywileje temu osobno y nadoinne Apostoly dāne / nie mogły. Bo iáko on mógł być skłā y fundament kościelnym / gdy kościół rwa do końca świata / á on iuż wniósł ábo iáko z kacerstw y okrutniami walczył y one przemaga / y burszycie aż do końca świata będzie : gdy on iuż w pokoju z Chrystusem odpocyna iáko y Piotrowa wiara nie wstaje / gdy on iuż widzi to co wierzy : ábo iáko Piotr posła bracia / gdy tu iuż nas nie wzywa / Pełna rzecz tedy / sić się to sić do y sić na potomkach tego stolice / to jest / na Biskupach Rzymskich. y pāsienie á sprawowanie owiec / to jest / przełożonych / między ktorými byli Apostolowie / mīacy pierwsi Ducha świętego / nie tak było potrzebne za czasów Piotra świętego / iáko za czasów rosnącego kościoła / y nie tak doskonałych przełożonych kościelnych. y to wienie ono ryb wielkich / to jest / Cesarzów y królów do wiary / wiecy się od Eplwstrā poczęło / nsił od Piotra s. Mīęże za to / namilży czelnicę / i kościół Rzymski / stolicę Piotra świętego / tá jest / samā / ná kroy Piotrowa wiara nie wstaje / á kroy Chrystus mōdlił się iáko człowiek / á kroy táka kzeptoscia obdā / ryl iáko Bog / á tey żadne tyranstwo zburszyć / y kacerstwo żadne podić do tego czasu nie mogło. Tá samā potwierdza bracia / y ma od Boga nád Biskupów prawem Piotra s. przełożenstwo / y ná niey się prawi / moc / y miłosierdzie Chrystusowe / w takim stanku y trwałości tey potężnie. Od kroy gdy jedny narody prze grzech swoy odstępują / drugie przystępują : ona zawsze iáko płodna matka rodzi. O iáko wiele teraz narodów y królów po Indyach wschodnych y zachodnych / do Chrystu s. wrodziła / y co dzień rodzi. Świadczenie o byciu Piotra s. w Rzymie / y o śmierci táma tego z Páwlem s. takiey iáko się rzekło /

ci sa zant y wielcy Doktorowie y Historykowie kościelni : Aegesippus de bello Iudaico lib: 3. cap: 2. Clemens Alexandrinus, iáko święty Hieronim przywołał in Cathalogo lib: 6. Stromatum. Irenaus lib: 3. cap: 1. & 2. Tertullianus de praescriptione haereticorum. Gaius iáko przywołał tego świadectwo / Eusebius Caesariensis lib: 22. cap: 15. & 25. Sepherus Papię mecenm iáko przywołał Metaphrastes w żywocie Piotra y Páwla / Dionysius Corinthiorum Episcopus, iáko im świadczy tenże Metaphrastes y Eusebius ná tychże miejscach. Cyprianus martyr Epist: 3. lib: 1. Ambrosius serm: 66. & inter Epistolam 32. & 33. Augustinus Epist: 165. & contra literas Periliani lib: 2. cap: 51. & de consensu Evangelistarum lib: 4. cap: 10. y indziej. Hieronimus in Cathalogo. Gregorius magnus lib: 6. Epist: 37. y ná wielu miejsc innych. Chrysostomus in Epist: ad Rom: Hom: 32. & in Psal: 48. & sermone aduersus eos qui prohibent ne fiant monachi : iáko Metaphrastes przywołał. Athanasius Alexandrinus in apologia de fuga sua. Epiphanius Heresi: 27. Damasus in vita sancti Petri, Optatus Mileuitanus lib: 2. de schismate Donatistarum. Lactantius de vera sapientia lib: 4. cap: 21. Prudentius in Hymno sancti Laurentij. Leo Magnus in Natali Petri & Pauli serm: 1. Theodoretus in Psal: 116. Dorotheus in synopsi. Prosper in carminibus de ingratis. Orosius lib: 7. cap: 6. Maximus Taurinensis Homilia 5. in Natali Apostolorum. Salpicius Severus lib: 2. sacra Historia. Isidorus Hispalensis lib: de patribus noui Testamenti. Arnobius lib: 2. aduersus gentes. Gregorius Turonensis lib: 1. Historiarum. Arator in fine Actorum Apostolorum : y innych test wiele / kroy okrucny niewstydyściey ych Kálwinistów / kroy przē / iáko Piotr święty nigdy w Rzymie nie był / potępiła.

Zywot Páwla S. Apostola / wybrany z dzieiow Apostolskich od kapit: 9. 2c. y z Historykow kościelnych / y Doktorow pomienionych.

xxx.
Iunij.
Czerwiec.
Mart: R.
ibidem.

Nawet pierwszy zwany Szasolem / rodzi się Abrahāmowego / z pokolenia Beniamin / w Tarsu z zacnych rodziców / kroy z potomstwem swym / prawem mieszkan Rzymskich dārowani byli / wrodzony y w Samaliela Doktorā w piśmie wyćwiczony / y między Pharyzeuskie pożywany był. Po w niebo wstąpieniu Pańskim / bārze się sprzeciwił kazaniu prawdy Ewangeliey : tak się bārze z obledli-

wości o Mōyzesia y prawo Bożē (iáko mniemał) gniewał / i z sie y krwawierzych slug Chrystusowych wgasić nie mogli / wiele złego / iáko sam potężnie wyznawa / czynił świętym Bożym. Gdy zabijał Pharuzowie niewinnego Szepanā Dyakona / on był między nimi / y zezwalał ná śmierć jego / y innych wiele wyznawców prawdy mordował / międzyzn / y niewiast. A gdy w onym gniewie ná ich rozboj mālę mu było Jeruzalem y ży-

1 Cor: 15.
Acto: 22.

Acto: 9.

domska

dowsta ziemią: szukał ich w innych królestwach / w Syryey y w Damásku. Na drodze (iakoś miał wyszke w dzień nawrócenia iego) poznał światłość / światłością zwyciężony w miłosierdziu nad sobą / tego którego prześladował Jezusa Nazareńskiego.

1. Cor 12.
Zachwycony był do trzeciego nieba.

W tenli czas w inylizachwycony był aż do trzeciego nieba / gdzie słytał słowa krótych sie nie godzi człowieku mówić / y wyzerpnął skarby nauki / która miał z sameg daru y objawienia Boskiego. y z naczynia gniewu / stał sie obranym naczyniem / drogi skarb y wonność imienia Jezusowego po wszytkim świecie roznoszącym. Któremu skody nagradzając / naprzód skoro w Damásku ochrzczony był / nie nie mieszkać / sedz do Bożnice Żydowskiej / iawnie wyznał / y z pisma wywodził: iż Jezus którego krzyżowali / iest Messyas y prawy Syn Boży. Było wielkie zdumienie na taką odmianę nagła: y sprzeciwili sie oni wżeni Rabinowie wieze iego: ale ie on mocno pismem Proroctkim spierał / iż ze wstydem wstepować musieli. A nie mogąc prawda go przemoc / zabiećgo wymyśli. y wnet pogal za Chrystusa / którego prześladował / cierpieć / y za zdrowie swe ofiarować na śmierć. Lecz wżniowie Panscy w Damásku / bronili mu z domu wychodzić: a wiedząc iż nań straż Żydowie w wszytkich bram zastawili / spuścili go w kosiu przez mury: y tak wędził reku ich.

Cierpieć saraż sko- ro ochr- czony za Chrystusa pogal.

Galat: 1.

Stamtąd sie puścił do Arabiey / wędzie rozgłaszając słowo prawdy / a ludzie Chrystusowi pozyskiując. y porym wrócił sie do Damásku. Skąd sie puścił do Jeruzalem / na to tylko aby oglądał Piotra / iako to ksażze Apostolow: w którego dni piersnasie zmieszkał / a z nim sie okolo kazania Chrystusowego porozumiał. Tam sie iako wierni y wiecey niżli rodzeni bracia spólnie siebie rozmiłowali. Ale żeby miłość ich w Bogu / duchom skody nie czyniła / gdyby z sobą mieszkali: na szukanie dusz ludzkich / odprawił sie Paweł y bieżał do innych królestw / do Cylicyey / do Tarsu / wędzie mając wielkie trudności / zwołując od Żydow / którzy go zawždy y na każdem miejscu na gardło szukali. Porym go Barnabas przywiódł do Antyochiey / gdzie sie imie pogalo Chreścianskie: y tam rok cały pomagał szepić winnice Chrystusowej: y stamtąd od starszych kościelnych / które tam był Piotr s. postawił / za namienieniem Duchá swistego wypra-

Akto: II.

Dla Piotra s. siedl do Jeruzalem.

wiony iest z Barnabą / na kazanie Ewangeliey między Pogány. y poszcząc a mógąc sie / y kładąc na nie rece / wystali ie. A oni puścili sie do Cypru / y porym do Samarytany: gdzie w mieście Pafie / opowiadając Chrystusa ku zbawieniu ludzkiemu / znaleźli Elima czarnośsieznika / który ich kazaniu czary y obludnościami swymi y mactwami bardo prześladował: zwołując starosty Sergiusa Pawła / który kazania ich słuchac pragnął. Przed którym gdy czytał Paweł kazanie / sprzeciwil mu sie Elimas / y staroście odradzał wiare / y lzył prawde Bożą. A Paweł gadać z nim iako z przewrotnym nie chcąc: wciekl sie do mocy Bożej: y pelny Duchá swistego rzekł. O synu dyabelski / napelniony fałszu y zdrady / nieprzyjacielu prawdy / długoż proste drogi Boskie wykrecac będziesz: oto na cie reka Boża: zaslepieiesz a stonca do czasu widziec nie będziesz. y wnet padła slepotą na iego oczy / y racząc sie / prosił o wozdą. Tak przeklętego heretyka y iszycznego klameska karal / a staroste pozyskal. bo wnet uwierzył dziwnie sie nie tak słowney / iako mocney nauce Panskiej.

Stamtąd wiele krain obsekl / z tymże poselstwem Chrystusowym. a będąc w Antyochiey / która iest w Pisidyey / Żydowie nań wzburzyli Pogány y niektore pierwsze ludzkie w mieście y bialeglowy wżciwie: tak iż stamtąd nieuczciwie wygnani y wyrzuceni z miasta byli. A oni proch zmiatając z nog swoich na nie / puścili sie do Iconium, y wiele tam pozyskali dusz P. Bogu do wiary. y dlugi tam czas przemieszkali / czyniac cudá wielkie na podporu nauki. Tam y ona Tekla panienka wielkiej slawy w kościele Bozym / dusze y ciało swe w cykłości panienkiej Chrystusowi / z kazania y nauki Pawła s. poświęciła: y wiele innych ludzi do wiary przystapilo. Co widząc Żydowie / zaszę wzburzyli miasto / tak iż sie na dwoie rozdzieliło: iedni stali przy Apostołach / drudzy przy Żydach. A gdy sie rzucili Żydowie z przednieyszymi z miasta / y chcieli ie mocą wtamionować / wśli z Litakoniey y przemieszkowali w Listrze. Wzruszyło sie ono miasto wшыtko na kazanie ich. A gdy Paweł iednego chromego od porożenia / który nigdy na swoich nogach nie chodzil / iednym słowem zleczył / mówiac: Wstań a niechay sie sprosiuś nogi twoie: gdy wnetże wstał / chodzil y skakał: miasto wшыtko zawolalo: Bogowie stali sie ludziom podobni y przysli do nas. y zwołali

Barnabę

Barnaba Jowisem / a Páwła Merkury-
usiem / iż on był wodzem w słowie y kaza-
niu. A wnetże kapłan Pogański przywiódł
woly y wieńce do wrot Apostolskich / y
chciał im ofiary czynić iako Bogom. Co po-
znawszy Apostołowie / wybiegli z gospody /
y drapali ściany na sobie wołać: Co czyni-
cie / ścchmy także śmiertelni ludzie iako y
wy: czemu nam Bóstwo przypisujecie /
chcąc ofiary czynić ktore tylko samemu
Bogu służą? Jeden jest Bog żywy / ktory
stworzył niebo y ziemię / y morze / y wszystko
co na nich jest: ktory dąć deszcz y rosę / y
czyni dobrze z nieba / dając płodne czasy / y
pokarmem wweślać serce ludzkie. A tak
ledwie wskromili lud on: y nauczyli ich
znać y kłaniać się Bogu prawemu Jezuso-
wi. A Żydowie z Antyochii y z Jkonium
przybieżawszy iako ścaleni do Listry: zno-
wu wzburzyli na nie ludźcie one: tak bardo
iż Páwła tego ktorego nie dawno za Bo-
ga mieć chcieli / wyrzekli z miasta / y wka-
mionowali / y za wmarłego odesłali. Lecz
gdy go obroczyli wierni y pogrześć chcie-
li / żywego znaleźli y do miasta wprowadzili.

Żącym wsi do Derben / y tam przemies-
kując / wiele dusz pozyskali. A daley nie
záchodząc / wracali się nazad do miast o-
nych / w ktorych tak wiele wiernych zosta-
wili / y wmacniali je do śtatecznego wytr-
wania y cierpienia w wierze Chrystuso-
wey y powołaniu Chrześciańskim / mo-
wiąc: Jś przez wielkie uciski / ciśnieć się do
królestwa Bożego trzeba. a zostawiać je
w dobrym porządku / a śtawiać im y czy-
niać kapłany y przełożone / (iako Biskupi y
przełożeni ich) wracali się do Antyochii
z ktorey byli wysłani. W czym obacz / iż nie
zbór świecki / ktory do tego mocy żądnej
od Boga y kościoła nie ma: ale raczej iako
do tego czasu kościół od Apostołow pra-
wo ma / biskupy / kapłany / y slugi kościoła
nie śtawia / y moc na nie wzięta od Boga
przez kościół y poroćki Apostolskie wle-
wa. y wróciwszy się do Antyochii / a
zgrupadziwszy bracia / oznaymili im nie
sobie nie przypisując / iako P. Bog z nimi
abo przez nie / wielkie rzeczy uczynił: a iż
się wrótą narodom do wiary otworzyły.

Potym Páwel ś. śedł na Concilium do
Jeruzalemu o tym mówić / iesliż narody we-
dle zakonu Mozyśowego obrzezować się
miały. y potepiwszy błąd ten z Apostołmi /
wrócił się do Antyochii. Gdzie przemies-
kawszy nieco / przyśła mu chęć aby się
wrócił do ludzi onych / ktore był Bogu po-

zyskał / żeby ie pośilił w wierze: y namowił
do tego Barnabę. ale gdy do obierania ro-
warczykow przyślo: różne zdanie ich było:
y rozdzielili się z rozdzenia Bożkiego / dla
wielkiego pożytku dusz zgubionych. Tedy
obrawszy sobie Páwel Syle / puścił się do
Syrrey y Cilicyey / y wmacniał bracia / ro-
skazuąc im / aby zachowali to / co na Con-
cilium w Jeruzalemie postanowiono y przy-
kazano iest od Apostołow y od kapłanow.
A gdy był w Listrze / dla Żydow obrzezał
Tymotheusa / y miał go potym za towarzy-
śka drog swoich. Potym przyśedłszy do Ni-
syey / chcieli się puścić do Bithynii / ale im
nie dopuścił tego Duch Jezusowy: y pozna-
li iż wolej Bożey nie było / aby tam Ewán-
gelia opowiadali. y czekając oznaymienia
wolej Bożey / miał Páwel ś. widzenie w
Troadzie takie: Mąż mu się ukazał / Mace-
donczyk stojąc / y prośąc go a mówiąc: Je-
dąc przez Macedonię / wspomóż nas. Z
tego się upewnił Páwel / iż go Pan Bog na-
ściepienie wiary rozprowadził do Macedonii /
y puścił się tam do miasta Philippas.

Gdzie przez niektóre dni / patrząc na du-
śie iakiey pogody / od iedney niewiaśty Li-
dyey Sárbiarki / zysł się ich zbawienny po-
czół. Bo iey P. Bog naprzód serce otwo-
rzył / na to co Páwel zwiastował: y ochrz-
cił ją ze wszystkim domem swym / y mo-
wiła do Páwła y Syle: Jesli macie za-
wierną / mieszkaćcie w domu moym / iedząc
y piąc co Pan Bog dał. y przymusił ją
do tego. Ża nią się przyczyniło wiernych
nie mało. Czego czart zayrzając / rąki na flu-
gi Bożę niażdż uczynił. Nie śkał tam czart
wrożący w iedney pánience: kora za pie-
niądze wrożyła / y pánom swym czyniła
wielką korzyść. Ta gdziekolwiek wyśza-
ła Páwła y Syle / wołała za nimi: Ci lu-
dzie słudzy są Boga najwyższego / ktory
wam do zbawienia droga opowiadając / y
czyniła to przez dni wiele / aż czasu iednego
Páwłowi się sprzykrzyło / iż czart ma o
ich prawdzie świadczyć / ten ktory iest nie-
przyiaciel prawdy y Boży: wiedząc że to-
żym sercem czyni / a prawda zna niepraw-
dziwie / a iż Bog iego pomocy y świadc-
stwa nie potrzebuie: obrocivszy się / rzekł
duchowi złemu: Roskazuieć w imię Jezus-
sa Chrystusa / abyś od niego wyszedł. y wy-
śedł trzy godziny. A pánowie panny o-
ney / widząc iż im pożytek ich zginał: po-
mali Páwła y Syle / y wiedli je do wrzedu /
mówiąc: Ci ludzie burzą miasto / y wmo-
dzą inne obyczaje / ktorych się nam iako

woćcie Bar-
naby. kar-
ta 505.
Ato: 15.
Vstlanyná
Conciliu
kasał cho-
wać. Pá-
wel.
Ato: 16.
Lymothe-
usa obra-
zał ś. Pá-
wel.
Nie wś-
dzie dopu-
ścił P. Bog
rozstanie
Ewánge-
liá.

Od Lidzey
nieniaśty
w Philip-
piemiet-
niaró
śa śe-
pie pocię-
ła.

Dzabel
wrożył.

Śniad-
czy śa
Chrystus
Páwel dy-
bli nie do-
puścił.

Wszystkie
w Północy
Sylas, a
ni do wi-
siana.

Modlitwa
publiczna
w więz.

Ako: 16.

Stoż y z
domem
systim o-
chrystony

Stoż y z
tego sto-
żu.

Prześwi-
danie
słowa
pluwa
duki.

Rzymianom przyjmować nie godzi. y zbier-
zał się lud wielki wołający na nie: tak iż w-
rząd ścący z nich zedrzeć y podziupać y wbi-
sować ie środze z wielkimi ranami kazal/
y do więzienia mocnego posadził.

W którym oni weseli będąc / gdy o pul-
nocy na zwykłej modlitwie chwalili Pa-
na Boga: ziemia się trząść / y fundamenty
wieże chwiać się począł / y otworzyły się
wszystkie dziury y zamki / y okowy z wię-
niow wszystkich opadły. O wielką moc
modlitwy y cierpliwości dla Chrystusa.

Stoż przelożony nad więźniami gdy to po-
czul: mniemając aby wszyscy więźnie wcie-
kli: dobywszy miecz / zabieć się sam chciał.
A Paweł to bacząc / krzyknął nań wielkim
głosem: Nie sobie złego nie czyn / iestech-
my wszyscy. y gdy świece dano / stoż ze
dziwieniem padł do nog Pawła y Sylas / mo-
wiąc: Panowie moi / co mam czynić dla
pozyskania zbawienia mego? Tedy go na-
uczyli wiary w Jezusa Chrystusa: y teży-
nocy ze wszystkimi domownikami tego ochrz-
cili. A on rany ich omył / y nakarmił iako
głodne / y weselił się ze wszystkim domem
swoim Bogu wierząc. Szczęśliwy stożu
coś na takie więźnie trafił / którzy cie z wie-
zienia dyabelskiego wyzwiali. dla ciebie
tylko do tej wieży posłani byli tak zacni
goście / którychś godzien nie był / a Bog
cie uczynił godnym.

A skoro dzień oświecił / skręślił Pan Bog
serce wrzędowe / iż niewinne tak śromotnie
bieżować y wsadzić dali: posłali do stożu /
aby Pawła y Sylas wypuścić. A stoż wier-
ny / iako mniemam / już myślił iakoby one
pány swe tak wielkie wypuścić / chcąc gę-
dło swe dla ich wolności ważyć. ale Pan
Bog dobra wola tego przyiał / a iny oby-
czay znalazł do wyzwolenia slug swoich.
Lecz oni niechcieli zaraz z więzienia onego
wynieść / chcąc przestraszyć wrzędniki one /
aby się tak na inie nie śwąpiali. y wstali
do nich: Was Rzymiány ludzie wolności
Rzymską dąrowane / iawnie a niewinnie
wbiegowawszy wsadzili: a teraz nas takie-
mnie puścić chcą: niech sami przyjdą a
nas wypuszczą. Ta to się zlekli wrzędnicy /
y przyśledszy do nich / przeprosili ich. A lu-
dzie świeci / za one rany y śromotę y wię-
zienie / mając zysk wielki / iż tam w więzie-
niu wiele dusz Chrystusowi pozyskali / prze-
stając też na wystudze cierpliwości swej /
wspomniawszy że którzy im złe uczynili / aby
się na niewinne nie śwąpiali: wkrótce im
z chęcią odpuszcili / y z miasta wysli.

Potym przyšli do Thessaloniki / y stam-
rad / nieco dłużej do kościoła przyczyniwszy /
gdy Żydowie na nie miasto wszystko wzbu-
rzyli / wciekac musieli do Berecy. Gdzie
też za nimi było wiele ludzi zacnych z The-
saloniki / którzy już byli przyieli słowo Bo-
skie z wielką chęcią / y co dzień bádali się
w piśmie / iestli to tak było / iako wwierzyli.
Nie iżby w tym co słyszeli waripli / (bo już
chwała była wiara ich / która się waz-
pieniem psunie) ale żeby się w wierze posie-
lili. Bo pismo niewiernym nie służy / iest
dno wiernym: a wiara nie iest z czytania /
ale z słuchania kościelnych Bożich po-
słow. Inaczej niżby wiary nie miał / iest
dno co czytać y wyrozumieć pismo umie.
a rozumienie iakie ma być / gdzie wiara y
Duch Boży do tajemnic zakrytych w pi-
śmie / y nauka posłow Bożych (bez których
Eunuchus Ezaiasz rozumieć nie mógł)
nie otworzy?

W Berecy także potym uczynili rozruch
Żydowie / y wciekac Paweł musiał / zostaw-
iwszy tam Sylas y Tymotheusza: a sam
przyśledł do Achen: gdzie czekając rowa-
rzyśkow / a widząc miasto w białochwał-
stwie wtopione: gryzł się sam w sobie / ża-
lując zguby dusz tak wiele / y nie mogąc się
wstrzymać / nie tylko w Bożnicy Żydows-
kiej / ale y na rynku przez wszystkie czas-
nił błedy ich: a opowiadał Pana Jezusa
zmarłego. Gadali z nim Phis-
lozofowie / Stoicy / y Epikurowie / któ-
rych tam było nawiecy / y wowiedli go do
rady / y Senatu Areopagu: mieniąc iż no-
winy iakieś przynosi (na które oni rebo-
podnosili / bo nie inego nie czynili Achen-
czykow / iedno się o nowinach pytali / po-
wiadając ie albo słuchając) Tam w radzie
ich kazanie swe Paweł śmieło począł / od-
tego / iż widział ieden slug Bogu posta-
wiony / z takim napisem: Bogu nieznajom-
memu: Tego ja wam / prawię / Boga opo-
wiadam / którego wy nie znacie / który nie-
bo y ziemię stworzył / zc. Śmiali się iedni z
niego / zwołując gdy wspomnił zmar-
łych / że drudzy go in-
nego czasu słuchać obiecali. Jednak bez
pożytku słowo Boże nie było: niektorzy
wwierzyli / a niedzy nimi zacny Dyonizyus
ieden z Senatu ich bärzo wżony / y Dama-
rys niewiasta / y inni.

Stamtąd się puścił do Koryntu / y tam
dług robząc rzemieślo około namiotow
Atkile / który tegoż był rzemieśla: w sobo-
te / to iest w święto Żydowskie / w Bożnicy

Żydom

Żydom opowiadał Chrystusa. Ale gdy się
sprzeciwili / a wzburzyć także lud przeciw
Páwłowi chcieli: ukazał się Páwłowi Pan
Jezus w nocy posilając go y mówiąc: Nie
boj się / mow / a nie milcz: bom ja iest z to-
bą / a niećci szkodzić nie może: mam wiele
ludu w tym mieście. y mieszkal tam Páwel
świety pulcora lata nauceząc / y wiele lu-
dzi do Chrystusa obrócił. Aż nakoniec Ży-
dowie wzburzyli się nań / porwawszy go /
wlekli do Galliona starosty. Ale on go sa-
dzić niechciał / mówiąc: Gdyby co z tego
uczynił / iabych was słuchał: ale iż tylko
rzecz idzie o słowa y swary w zakonie was-
zym / wdawać się ja w ten sąd niechce.

Porzym Páwel zmieszkałszy tam niemá-
ł / puścił się do Syryey / z Pryscylla y A-
kwila / y wielkiedrogi czyniąc / po Galacyey
y Phrygicy / a wszędzie ucznie potwierdza-
jąc / zaśtanował się w Ephezie. gdzie na-
lazł dwanaście Chrześcian / którzy nie byli
chrzczeni / iedno chrztem Janowym: krole
on ochrzcić kazał w imię Pána Jezusa / y
sam kładł nań nie rece (dając im bierzmo-
wanie) y sstał Duch s. nań / y mówili
rozmaitemi ięzykami / prorokując. Tam w
Ephezie dwie lecie przemieszkał / y wielkie
cudá czynił nad chorymi: tak iż y chustki z
ciála iego y pasy / leczyły chore / y dyabły wy-
ganiały. Co widząc niektorzy Exercysto-
wie ábo zaklinające czaroto między Żydy:
kusili się też wyganiać czarty z ludzi / y mó-
wili im: Zaklinamy was przez Jezusa / krole
tego Páwel opowiada. A czart im powie-
dzał: Jezusa znam y Páwłam świadom:
ale wy cóście zaczęli / y to mówiąc głowiek on
w którym był zły czart / wskoczył nań / y o-
czarziemię ie miecąc / śarty na nich potargal / y
środkie ie poranił. Byli to synowie Scewy
Żyda / przednieg káplana / którzy to czynili.
y zarym padł wielki postrach na Żydy y
Pogány: y wielbili wierni Pána Boga. A
wiele ich przychodziło do Páwła / y iego
towarzysów / spowiadając się y oznajmu-
jąc im grzechy y sprawy swoje. Skąd się
baczyc może / iáko spowiedz y obiówienie
grzechów przed pásterzmi kościelnymi / nie
jest ludzki wymysł. Drudzy też / którzy się
pogańskimi księgami y dwornoscia czaro-
wniczy nauki przedrym bawili / aby zara-
żenie z ksiąg onych bliźnim nie roślo / znie-
śli ie y popalili. a śacując ie / podieli škody
o pięćdziesiąt tysięcy złotych. Tak mocnie
roślo słowo Boże / y posilenie brało: iż dla
niego ludzie / aby przeskody z ksiąg zara-
żliwych y wierze przeciwnych nie miało /

taką wtrąte radzi podeymowali. A my co
rzeczem / którzy dla kilku złotych śmiemy
chować iad heretyckich ksiąg daleko skó-
dliwszy niżli pogańskich / z krolego bliźni
śmierć duszną brać może. Já tanie pienią-
dze Chrystusa w wtrącie głontow iego prze-
dając racy / którzy dla tego iż pieniądze ja-
nie dali / do ognia się z księgami słow dyas-
belskich pełnemi heretyckimi / nie kwapią.

Porzym Páwel wymyślił iść z Ephezu
do Jeruzalem / a śamtąd do Rzymu / mo-
wiąc często do swych: Muszę też Rzym wi-
dzieć. A gdy tamże w Ephezie złotnicy /
którzy dom srebrny Dyánie Boginiey robili
li / na Páwła / krole Bogi czynione ganił /
miasto wskoczył wzburzyli: Páwel wszedł
y długo się powłoczac po Grecyey / gdy
był w Troadzie / na święto niedzielne / zes-
brał się lud wierny do niego / na łamanie
chleba: a chcąc nazać w wyiach Pá-
wel / uczynił im kazanie długie / y przewoził
ie aż do pulnocy. na którym siedząc w o-
knie młodzieniec ieden Tychikus / zdrzymał
się y spadł z trzeciego piętka / y zmarł. A
Páwel zszedłszy na dół / legł na nim / y obla-
piając go / rzekł: Nie frásujcie się / dusza
iego w nim iest / y tak go wskrzesił / y lud
Boży wielce w weselił.

Śamtąd puścił się zaśie ku Ephezowi:
a niechając być w mieście / będąc w Mile-
cie / posłał sobie po starśie kościelne Ephe-
skie / y wspomniat ich / mówiąc: Wiecie iż
kom się zachował między wami / służąc P.
Bogu w pokorze / y w płaczu / y w poku-
sach krole miał z zdrady Żydowskiej / po-
mniacie iżem od was nic nie biorąc / naucza-
łem was / y iawnie y domownie / oznajmu-
jąc Żydom y narodom pokute ku Bogu y
wiare w Pána naszego Jezusa Chrystusa:
teraz ide do Jeruzalem / niewiem co mie-
tam potka: tylko Duch Boży po miastach
oznajmuie mi tam więzienie y przesłado-
wanie: czego się ja nie bois / a zdrowia cie-
lesnego nad duszę sobie nie przekładam: tyl-
ko żebych skonczył dobra posługę / te krole
mi Pan Jezus zlecił. to wiem iż twarzy-
mey wiecey widzieć nie będziecie. Oświade-
czam się dziś przed wami / iżem do zguby
duszeń żadnemu przyczyna nie był: y oznaj-
mialem wam wolę y radę Bożą. Czuy-
cieś o sobie y o trzodzie wam zleconey / nad
krole was Duch świety postawił Bisku-
py / na rzadzenie kościoła Bożego / krolego
sobie krowia swoją dostał. Bo wiem iż po-
odiecbanu moim / nastana wilcy drapież-
ni na was / trzode wasze rozdzierając:

Rzym wi-
dzieć pra-
gnał i. Pá-
wel.

Akto: 20
Niedziela
święta A.
połowanie
Łamanie
chleba był
przena-
wiesz y Sá-
krament
pod iedną
osobą.
Na dłu-
gim kasa-
niu ieden
zszedł y
spadł z o-
kna.

Ojciec Ty-
chik v-
mártego.
Zegnanie
Ephezy-
now w Mi-
lecie.
Pokuta y
wiara sum-
ma kasa-
nia Ewán-
gelij.

Prześwie-
ga ich opi-
sując here-
tyki iacy

Sam wyra-
biał sobie
tytuł.

Tego nie
miał pisa-
nego w E-
wangelii
głównie to
Chrystus
mówił: m-
dził się nie
mógł p-
sano.

Ado: a-
Agabus
trurok-

Plakanie
je nie z-
mógł t-
aby dla
Chrystus-
nie tor-
piał.

Pojmamy
w Jerusa-
lem.

z wasze samych porostana meżowie z prze-
wrotna mowa/ aby wżnie za soba pocia-
gneli. Boga was polecam y lasce słowa
tego/ ktora moze zbudować/ y dać dziedzic-
two wszytkim poświęconym. Strębia y
złota/ y hat waszych nigdy nie pragnął/
samem potrzebiy sroe/ y tych co byli przy-
mnie/ temu rekoim wyrabiał: dając wam
przykład/ abyście tak robiać mdłym w
gadali/ a żebyście pomnieli na słowo Pan-
skie iż on mówił: Błogosławiensta rzecz
jest dawać/ a niżli brać. A to mówiac/ przy-
kleknął y modlił się z nimi czynił. Tedy sie
wielki płacz pusił między nimi/ y wpada-
jąc na kłyce Pawłowi/ całowali go: o to
sianawiecy frasując/ iż rzekł: że go już o-
glądać nigdy nie mieli. y prowadzili go
do okretu. y pusił się do Jeruzalem.

A będąc już w Cezarecy/ Abagus Pro-
rok wziął w sy pas Pawłowi/ y wiążąc im
sobie ręce y nogi/ mówił: tak zwiąża tego
czyi to pas w Jeruzalem/ y dając go w
moc portantowi. Co słysząc wżniowie/
prosil go z płaczem/ aby nie chodźił do Je-
ruzalem. a Paweł mówił: To czynicie pł-
cząc nade mną y trapiąc serce moje: nie
tylko związanym być w Jeruzalem/ ale y
umrzeć pragnę dla imienia Pana Jezusa
wzego. A gdy mu odradzić nie mogli/ prze-
st. li mówiąc: niech się dzieje wola Boża.
Przyiachawszy tedy do Jeruzalem za r-
da bractey/ gdy sie w kościele Salomono-
wym wedle zakonu Mozysewego prze-
czyszciał: chcąc dać znać dla wzburzenia
ludzi/ iż nauka swoja wstaw Mozyse-
wych nie psuje. Ale od Żydow ktorzy byli
z Azyey/ wżyniony jest nań w kościele o-
krzyż/ y wzburzyli wszytko miasto/ pojma-
li Pawła/ y ciągneli go z kościoła/ chcąc
go zabić: przeto/ iż przeciw zakonowi Mo-
zysewemu naucza. y już go bili czym kto
miał: y śmierci by był nie wśedł/ by był sta-
rosta z rotą nie przybieżał/ y nie wydarł go
z ręk ich. A gdy go prowadził do obozu/
śedł za nim lud wołając: zabij go/ zabij.
Starosta niewiedząc co się dzieje/ gdy pro-
sił Pawła/ aby mu dopuścił rzecz do ludu
wżynić: dozwolił rad. y postawiony na
wśchodzie/ wżyniwszy sobie mleżenie/
przykladał wszytkim/ iż będąc taki iako y
oni/ a prześladowiac Chryześciany/ widział
Pana Jezusa Nazareńskiego/ w wielkiej
światłości y maieścacie/ na drodze iadąc
do Damasku.

Lecz go zupełnie do słuchac niechcąc:
wołali/ zabij go a zgladź ziemię. Tedy

starosta kazał Pawła męczyć/ aby wiedział
przyczynę/ czemu sie tak lud nań wzwa-
śnił. A Paweł rzekł: żem ja Rzymianin/
nieprześadzonego biczować nie możecie.
Tych sie słow vlekł starosta y dał mu po-
koy. A nazajutrz zisć sie wszytkim Bisku-
pom/ y staršym kazał/ y stawil Pawła ro-
związane przed nimi. Ktory gdy sie
sprawować/ y niewinność swoję wymo-
dzić pogzał: Ananiasz nawyższy Biskup
kazał go w gebe bić. A Paweł rzekł do nie-
go: Sciano malowana vderzy ciebie Pan
Bog: sędziś mie wedle prawa/ a bezpra-
wnie bić mie kaześ. A stojący ieden rzekł:
Nawyższemu kapłanowi zlorzeczyłś. Pa-
weł odpowiedział: Nie wiedziałem aby
był nawyższy kapłan: bo pisano jest: Prze-
łożonemu ludu twego zlorzeczyć nie maś.
Tedy Paweł widząc iż tam byli Saduceu-
sowie/ ktorzy nie nie trzymają o zmar-
twych wśłaniu/ y o duchu/ y Anyle: zawo-
łał na Pharyzeusz: Jam Pharyzeusz/ o
nadszicie rmarłych obwiniony iessem. Za-
tym słowem wzdieli sie za nim Pharyzeu-
sowie przeciw Saduceuszom: y gdy sie
swarzyli/ bojąc sie aby między soba Pa-
wła nie rozdrapali: wziąć go żołnierzom
starosta kazał.

A w nocy vkazał mu sie Pan Jezus mo-
wić: Bądź stały/ iakoś mi dał świadec-
two w Jeruzalem/ tak y w Rzymie maś
dać. A między Żydy wiecey niż 40. meżow
zmowili sie y ślub wżynili/ iż nie mieli iesć
ani pie/ aźby zabili Pawła. y oznaymili to
staršym/ za dając aby go stawiono gdzieś
kolwiek rzekomo do sprawy/ żeby go w tym
zamordować mogli. Lecz siesirzeniec Pa-
włowi to słysząc przestrzegał go/ y oznaym-
jąc zdradę one Paweł kazał starostcie: ktorzy
to wślyfawszy/ wnet nie mieśkając w nocy
go wysłał/ z dobrą obroną/ do miasta Ce-
zarecy. Gdzie był długo w wśzieniu trzy-
man/ y kilkakroć od Felixa/ Sestusa/ y od
Agryppy krola był słuchan/ przy nieprzy-
iaciolach: a żadney winy naleść w nim
nie mogli. A gdy sie był schylił do tego Se-
stus/ aby go nazał do Jeruzalem na spra-
we odesłał/ Paweł s. appellował do Cesa-
rza do Rzymu: nie śmierci sie bojąc/ ani
sie o zdrowie prawując/ ale żeby wedle o-
biernice Bostiey w Rzymie Chrystusowi
świadectwo wydał. y wysłał go starosta
Sestus morzem do Rzymu z Juliuszem
rozmistrzem/ ktorzy y inne wśzenie tam pro-
wadził. Na morzu gdy do Krety przypły-
neli/ wpoминаł ich y przestrzegał Paweł/

iako pro-

iało Prorok święty / aby tam przeżimo-
wali / pewnie im niebezpieczeństwo oznay-
mując: A to mistrz wiecny wierzył zę gla-
zom / niżli Pawłowi. y gdy się na morze
puszcili / przyšla na nie wielka y długa na-
walność: tak iż przez czternasć dni nie-
wiedzieli gdzie są / ani słońca / ani gwiazdy
żadney nie widzieli. y rozpaczyszy już nie-
iedli / a było osób w okrecie 276. Tedy Pa-
wel stanawszy we szkodku ich / cieszył się /
mówiąc: Lepiej mi było słuchać mezo-
wie: wszakże bądźcie dobrej myśli: okret
stracił / ale żaden z nas nie zgine: bo tey
nocy stał przedemną Anioł Boga tego /
któregom ja też / y ktorému służę / mówiąc:
Nie бой się Pawle / przed Cesarzem stanąć
masz / a o to Bóg darował te wszystkie co z
tobą plyną. wierze Bogu iż tak będzie:
iż się nie бойcie. y prosił ich aby pokarm
wzięli / mówiąc: włos z głowy żadnemu
nie spadnie y tak się stało. okret się blisko
bzege rozbił. a gdy pływac zaczęli / żoł-
nierze chcieli wieźnie pobić / aby ktory nie
wyplynał a nie wcieli: ale to mistrz dla sa-
mego Pawła / żadnego ruszać nie dopuścił /
y wypłyneli wszyscy na wyspę Melitę.
Gdzie się rozgrywał / gdy nanieciwszy
ogień Paweł zbierał chrost / a na ogień
kładał: iaszurka w ręce Pawła wkładał. A
widząc ludzie wyspu onego iż wisi w ręci
iego / mówili: Musi to być iakis meżoboy-
ca: teraz z morza śmierci wstąpił / a już dru-
ga śmierć mści się złości iego nad nim. a
Paweł s. strząsnął bestya w ogień / a z tego
nie wzul. Ludzie stojący czekali / rychli o-
puchnie / pądnie / y umrze: ale gdy widzie-
li iż zdrow / za Bogą mieć go zaczęli.
Wyspu onego panem był Publius / kto-
rego oćiec schorzał / od Pawła świętego
zleczony był. o czym się obywatele dowie-
dzawszy: chore wszystkie do niego znieśli /
a on każdego wzdrowiał. Przebywszy tam
trzy miesiące / puścił się do Syrakuzy: y

stamtąd do Puteolos: gdzie go bracia
przez siedm dni nie puszczili / y tak do Rzy-
mu przyšedł. Rzymscy Chreścianie dales-
ko mu zaśli / y oglądawszy ie Paweł / a Pa-
nu Bogu dziekując / dobrą myśl y nadzieję
wziął. A Pan Bóg sprawił / iż w Rzy-
mie Pawłowi dana jest wolność mieszkać
gdzieby chciał / za strażą tylko żołnierza ie-
dnego. Tam naprzód Żydem Chrystusa os-
powiadaiąc / gdy ich niewdzięczność y zaś-
twórdzenie widział: pogroził im Pro-
roctwem y Izaiasa / o ich przekleństwie
napisanym: wdał się do Rzymian y naro-
dów: y przez cale dwie lecie mieszkał w
swoim najmie / przyjmował wszyscy słus-
chające / y nauczał ich o Panie Jezusie Ch-
rystusie / bezpiecznie / y bez zakazania. Po-
ty Łukasz s. Ewangelista żywot Pawła
świętego prowadzi: ostatek in historyko-
wie dokłada / o ci zwołał / ktory się po-
mienili / iż długo w Rzymie nauczaąc /
wolno puszczony był / y po innych kro-
stach rozgłaszał Ewangelia. A potym
w kilat lat za Nerona wrócił się do Rzy-
mu / y z Piotrem świętym / iako się w ży-
woćie iego dołożyło / poimany / y skazany
jest pod miecz. Nie kręć ale mleko z ży-
iego wypłynęło / a głowa rezykrót skoczy-
wszy / trzy krynice wody dziwney wczyniła:
Iako to y po reżasy mieysca w Rzymie
świadczy. y tak po wielkich pracach y me-
kach (które sam wylicza w liście do Ro-
myntow) służąc Chrystusowi we dnie y w
nocy / kaziem y pisanem / pracą / cierpie-
niem wszystkich trudności y boleści / bieg-
swoy / iako sam mówi / dobry skonczywszy /
šedł po korone sprawiedliwości za służo-
ną / o Paná naszego Jezusa: ktorému z
Oycem y z Duchem świętym / iako Krol-
wi nad krolmi / y Panu nad paný / ktory
sam ma nieśmiertelność / y mieszka w sro-
dłości nieprzystępney / czesć y rozkazowa-
nie na wieki wiekom. Amen.

Acto: 28
Do Rzy-
mu przy-
szedł.

2. Cor: 11

2. Tim: 4

1. Tim: 6

Słowa świętego Chryzostoma o świętym Pawle /
pamięci y wważaniagodne.

Jeśli wiesz co zać jest ten lánec / ktory
dla Chrystusa na ciato Pawłowe włożony był /
słuchaj samego Pawła / iako się z tego chlubi y mo-
wi: Proše ja was wiazany w Pánu. Wielka to do-
stojność / wielkie krolestwo / wielkie przełożenstwo / y
nawysze / dla Chrystusa być wiazanym. Tę nie-
máš tak zacnego / iako wieźni dla Chrystusa: y lán-
cuch on na iego świętych reku. wiesz to / wczuwasz /
y sławieysz rzecz / niżli być Apostolem / niżli docto-
rem / niżli być Ewangelistą. Kto Chrystusa miłuje /

rozumie co się mówi. Kto bázro pała miłością Pána / Lepšie dla
ja a zna moc wieźnia / wolałby być wieźniem dla Chrystusa
Chrystusa / niżli w niebie mieszkać: y podobno to
iść sławieysz rzecz / niżli siedzieć na prawicy iego / niżli me-
zacneyša to niżli siedzieć na dwanasćie stolicach. to uł, wig
Gdyby mi kto dał obierac / ábo wszystko mebo / ábo
lánec / ktorým rece Pawłowe wiazane były: ias-
bych lánec wolał. Gdyby mi kto posadzić chciał
ábo w niebie z Anioły / ábo z Pawłem w wieźniu: toć ku
abych ciemnice obrał / Kto by mi naćawic chciał Chrystusa
ábo sica

wipokarsu
ie, gdy kzo
dla niego
co złego
cierpi na
zapłatę si
śadną nie
biejska nie
ogładając

Pragnie-
nie piel-
grzym-
stwa do
Rzymu.

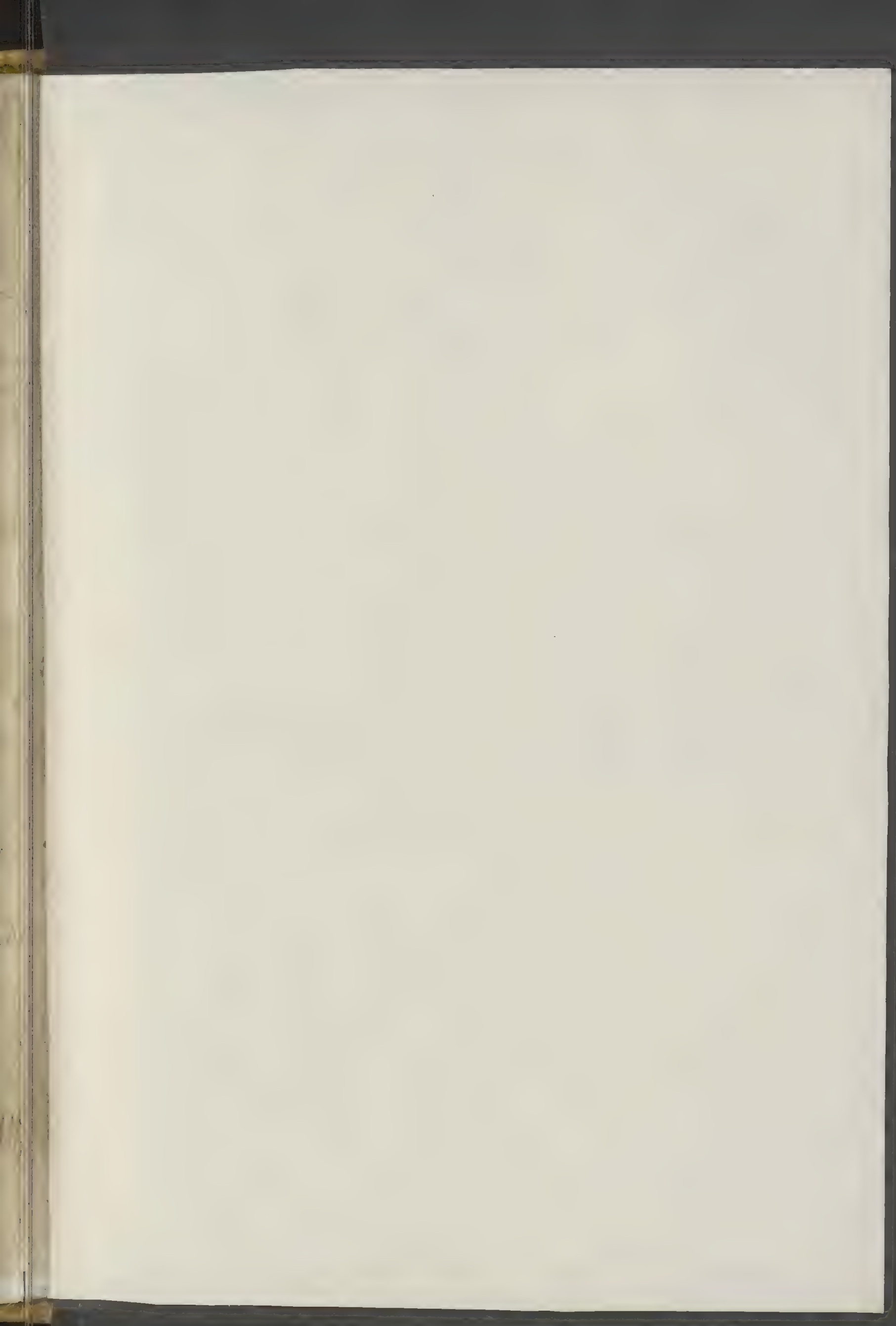
Grob Apo-
stolski sta-
wniejszy
niż Ce-
sarSKI.

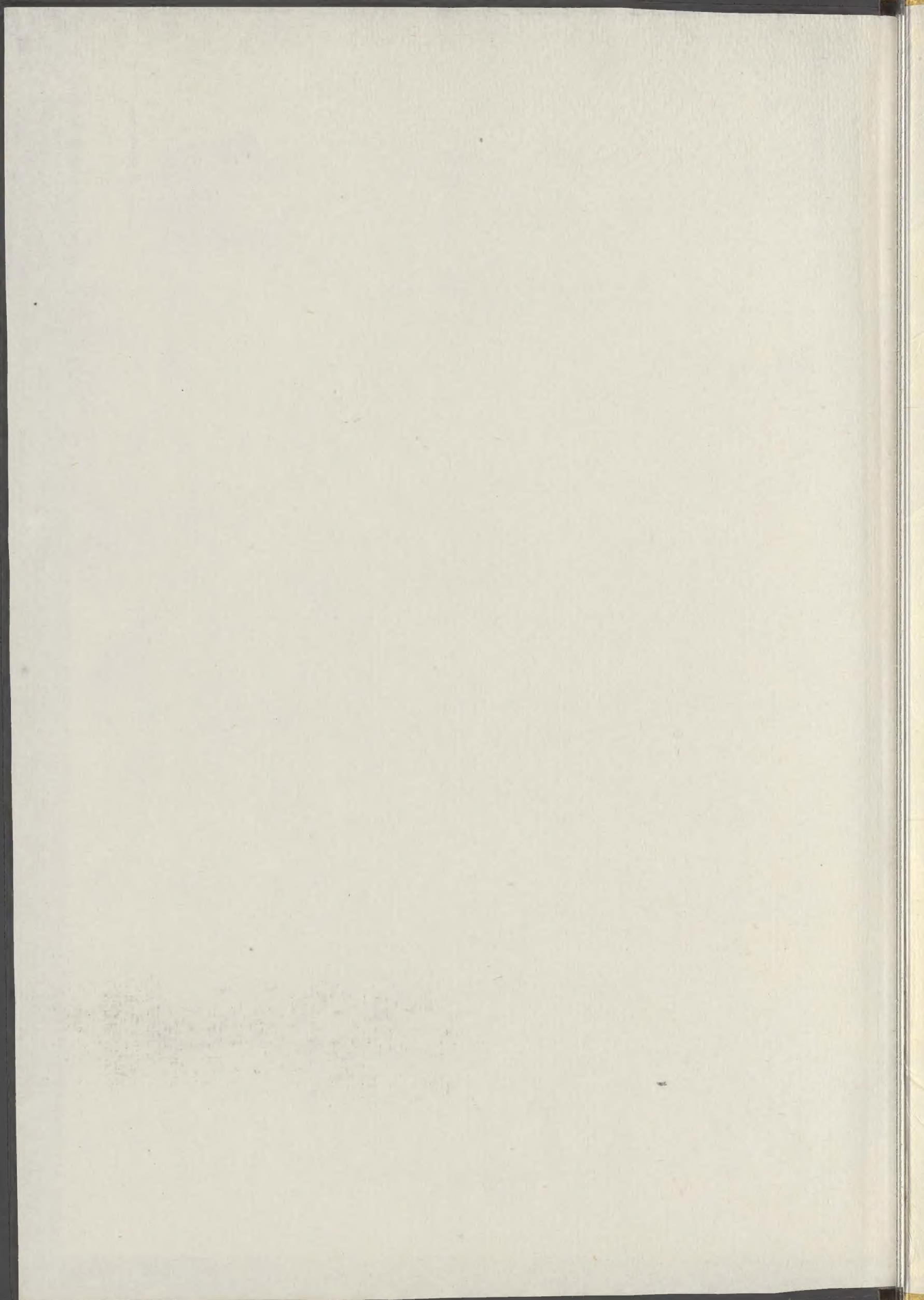
abo śledzącego z tronami y mocarstwami nawyższymi/
abo w takim więzieniu z tabych więźniemi być wolat.
bo nie być lepszego nie może / tak co złego dla Chry-
stusa cierpieć. Arobi mi dawał moc aby ch ymarte
wstrzeszał / nie obrałbych tego : alebych lącuch wo-
lał, bo nie szczęśliwszego nadeń być nie może. Chciał
bych teraz być na miejscu onym / gdzie jest on lán-
cuch / y chciałbych nań patrzyć / na ten ktorego sie y
dyabli bota / y Aniołowie go czczą. Bych był wolny
od prac kościelnych / a miał ciało mocne : nie wzbia-
niałbych się takiego pielgrzymowania / aby ch wo-
dzał lącuchy y ciemnice w ktorey Páwel siedział.
Arobi mi wkrasował Páwla abo z niebá patrzącego
y wolającego / abo z ciemnice : wolalbych go w cie-
mnicy. Bo y ci co są w niebie / do niego przychodzą /
gdy jest w ciemnicy. O szczęśliwy lącuchu : O blo-
gosławione ręce / ktore ozdobił lącuch / ktory na Pa-
wła włożony był. Nie tál były czci godne ręce ony
gdy w listrze chromego zleczyły : takó gdy lącuch
chem spleł były. Bych się był na on czas wrodził /
robym się był bázro obłąpiat / y na moie powieki przy-
kładał : nieprzesłabych był całować ręk / ktore dla
mego Pána wiazane były. Nie rozumiem aby tál
szczęśliwy był / gdy do trzeciego niebá zachwycony
był : takó gdy wiazany był. Bo to dáleko lepiej
jest / y mnieby lepiej gdybych się dla Chrystusa ciera-
piał : niżli gdybych część od Chrystusa brał. y in-
dziej : Saden / praw / z Cesarzow w Rzymie takiey
czci nie miał / takó Páwel. Cesarz gdzieś pogrzebio-
ny leży / a Páwel w pul miastá takó żywy a kroluacy.
A jeśli tu gdzie cierpiał przesładowanie / takiey czci
dostał : gdy przyjdzie (na dzień sadny) co będzie
Jesli tu gdzie skory robił / był tál łasny : a co będzie
gdy przyjdzie łasności się słońcu równający : Aro-
by się nie wstydył / i zżemleń / wietrza część ma / ni-
żli wszyscy krolowie : A jeśli to się tu nad przyrodze-
nie dzieje / a co będzie na przyszłym wieku : A kto
mogł na świecie być sławniejszy takó Alexander

wielki : ktory tál wiele wojen wygrał / narodow y
miast tál wiele pod się podbił / y tżynasty Bog od
Rzymian mniemany był. A i z żywota tál wiele
czynił / krolom mocnym bedąc y wojská młac / nie
to nie dźw : ale po śmierci y po pogrzebie / czynił
tál wiele na ziemi y na morzu / to wielki dźw. Po-
wiedz mi gdzie jest ciało Alexandrowe : powiedz mi
dzień ktorego winał : Nie możesz. A ciało Páwlo-
we / kto do zancnego y krolowskiego miastá idzie / ogła-
dąc może : y o sławny dñu śmierci tego / wysłat
świat dobrze wie / y światło wsi świeci. O sprawach
Alexandrowych y swoi niewiedza : a o sprawach
Páwlowych y naroby grube wiedza : y grob Augu-
stusowego / łasniejszy jest nód wysłat krolow
skie pátace. Bo y ten co w purpurze chodzi (to jest
Cesarz) idzie całować to ciało / y słowysy pycha /
stoi modlac się winałemu / aby się z nim wstał
przed Bogiem / y koronowany w złota korone / po-
trzebne robotniká namiotow y rybolowá wmał-
go / takó swego obrońce. A tego się napatrzyś / nie
tylko w Rzymie / ale w Cárogradzie. Bo y tu ro-
zumiał syn wielkiego Konstantego / i tym oycá sw-
go bázro wczć miał / i go w drzwi rybolowá po-
grzebił. a to co sa wrotni v Cesarzow / to sa Cesarzo-
wie v ciáka rybolowow. O kto mi to da / aby ch teraz
mogł obłąpić ciało Páwlowe / a do grobu tego przy-
lnac / y ogładac proch ciáka tego w ktorym zbiegał
świat wysłat / w ktorym to nagrodził Chrystusowi
czego nie dostawało. y indziej : Pomyślcie a zdziw-
cie się co z widok Rzym mieć będzie / gdy Páwel y
Piotr z grobu onego we mgnieniu oka wstana y pod-
niosą się / y wynida przeciw Chrystusowi. Jaki dar
posle Rzym Chrystusowi : takim dwiema koroná-
mi y złotymi lącuchy ozdobion będzie : Nie tál jest
łasne niebo gdy słońce wypuszcza promienie / takó
to Rzymiskie miasto na wysłat świat te po-
chodnie wypuszczać. To sa słowa
świełego Chryzostoma.

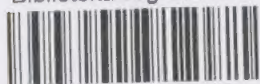
**Dokończenie Pierwszej Części tych Żywotow
Świtych : to jest sześci Diebiecy.**

Chwała Bogu w Trójcy iedynemu.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0032356

Biblioteka Jagiellońska
Oddział Konserwacji
1995 r.



